ORGAN PRASOWY ODDZIAŁÓW
WARSZAWSKIEGO LUBELSKIEGO I WILEŃSKIEGO
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM
I ZAWODOWYM

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

WARSZAWA

ROK V. STYCZEŃ 1933 R. Nr. 1

TREŚĆ NUMERU

KOMITET REDAKCYJNY

ORGAN PRASOWY ODDZIAŁÓW
WARSZAWSKIEGO, LUBELSKIEGO I WILEŃSKIEGO
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

ROK 1933

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

WARSZAWA

Zakł. Gr. „Drukprasa", Warszawa, N.-Świat 54. Tel. 615-56, 242-40.

SPIS RZECZY

zamieszczonych w roczniku 1933 „Głosu Sądownictwa".

1. Prawo konstytucyjne i ustrój sądowy.

2. Prawo cywilne, hipoteczne, handlowe, pracy i międzynarodowe.

3. Prawo karne, karno-skarbowe i karno-administracyjne.

4. Zagadnienia historyczno- i społeczno-prawne oraz zawodowe i ogólne.

5. **Różne.**

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. STYCZEŃ — 1933. Nr. 1.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy, że od dnia 1 Stycznia 1933 roku — biuro redakcji i administracji „Głosu Sądownictwa" mieści się przy ul. Miodowej 15 w gmachu Sądu Okręgowego, pokój Nr. 183.

Po czterech latach.

„Głos Sądownictwa" zamknął czterolecie swego wydawniczego życia. Rozpoczynając rok piąty naszej pracy redakcyjnej, chcielibyśmy wzorem lat ubiegłych spojrzeć wstecz poza siebie i dokonać przeglądu dotychczasowej działalności. Cztery lata. Okres tak mały a jednocześnie tak duży, jeżeli wziąć pod uwagę te ciężkie warunki, w jakich nasze czasopismo powstawało, w jakich trwało, rozwijało się, udoskonalało. Trzeba było wszystko dopiero powoływać do życia: stwarzać nową zupełnie formę sądowniczo-prawniczego pisma, stwarzać chętnych czytelników, stwarzać nowe kadry współpracowników, w pierwszym rzędzie sądowników. Pomimo wszystko czasopismo powstało a następnie rosło, krzepło, nabierało coraz to większego — ilościowego i jakościowego — rozpędu. Pragnęliśmy być nie tylko „głosem" sądownictwa, ale jednocześnie odzwierciadleniem całokształtu życia sądowego. W całym szeregu artykułów poruszaliśmy stale wszelkie niedomagania tego życia, omawialiśmy aktualne zagadnienia prawno-społeczne, pisząc de lege lata, przedewszystkiem zaś de lege ferenda, sięgaliśmy niejednokrotnie pamięcią do naszej sądowniczej przeszłości. Dużą bardzo uwagę przywiązywaliśmy do przeglądu czasopism prawniczych i zapisek bibljograficznych, starając się z jednej strony dać naszym czytelnikom syntetyczny przekrój rozwoju myśli prawniczej, z drugiej zaś — przez wskazanie wydanych dzieł i ogłoszonych artykułów zachęcić Kolegów do dokładnego zapoznania się z nimi. Prowadziliśmy systematycznie kronikę, w której znajdowała najszybsze i najlepsze odbicie działalności Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, Zarządu Głównego i innych instytucyj zrzeszeniowych stolicy a w miarę nadsyłanych korespondencyj także i prowincji. Zaznajamialiśmy naszych prawników z najnowszem orzecznictwem Sądu Najwyższego i N. Trybunału Administracyjnego.

Nie uniknęliśmy, jak to zwykle ma miejsce przy każdej pracy rąk ludzkich, pewnych błędów, niedociągnięć, lecz jednej rzeczy

nawet najsurowsi krytycy zarzucić nam nie mogli — braku inicjatywy: na froncie wewnętrznym i zewnętrznym. Tworzyliśmy coraz to nowe działy wydawnicze: karno - skarbowy, pracy, handlowy wraz z odpowiedniem orzecznictwem i odpowiedziami od redakcji; inicjowaliśmy konkursy naukowe z dziedziny cywilistyki; wciągnęliśmy w orbitę naszej działalności redakcyjno - wydawniczej przyszłych naszych kolegów po fachu, młodych prawników z Zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych w Warszawie, udzielając im w naszym czasopiśmie gościnnego kącika.

Staraliśmy się być zaczynem inicjatywy na terenie działalności naszego Zrzeszenia, śledząc gorliwie za jego pracami i wysuwając na łamach „Głosu" poszczególne aktualne projekty. Prowadziliśmy propagandę w kierunku innych prac społecznych prawnictwa naszego, chociażby przy stworzeniu „Temidy". Nie traciliśmy energji i zapału pomimo przeżywanych tak często trosk poważnych, nie upadaliśmy na duchu w obliczu piętrzących się przed nami trudności. Nie zrażając się niepowodzeniami w dziedzinie, naprzykład, ogłaszania konkursów, po chybionym poniekąd jednym, drugim zainicjowaliśmy — po udoskonaleniu warunków konkursowych — ogłoszenie trzeciego, który, sądząc z otrzymanego materjału, przyniósł wreszcie plon należyty.

Nie zasklepiając się wyłącznie w polskiem życiu sądowem, otworzyliśmy okno w stronę zagranicznego świata prawniczego, specjalnie zaś zajęliśmy się z dobrym bardzo wynikiem — piśmiennictwem prawniczem pobratymczych narodów słowiańskich. Chcąc nawiązać bliższy kontakt z prawnictwem słowiańskiem, staraliśmy się wzbudzić wśród naszych prawników szersze zainteresowanie sprawami zjazdów naukowych — w Dubrowniku, Bratisławie.

Dążąc do przyciągnięcia jaknajwiększej ilości sądowników do współpracy w naszem wydawnictwie, osiągnęliśmy w latach 1930—1931 rekordowe w tym względzie wyniki, procent bowiem prac ogłoszonych przez sędziów i prokuratorów w „Głosie Sądownictwa" w tym okresie przekroczył 80% ogólnej ich liczby. Aczkolwiek aktywność naszych sądowników w tej dziedzinie w ciągu ubiegłego 1932-go roku znacznie się zmniejszyła, to przypisać to należy w pierwszym rzędzie specjalnie ciężkim warunkom tego roku i mieć nadzieję, że już w niedługim czasie piśmiennicza działalność naszych sądowników wróci do poprzedniej normy.

Oto obraz wspólnych naszych zbiorowych i indywidualnych wysiłków, być może małych i skromnych, które jednak złożyły się na to, że powołane do życia pomimo wszelkie trudności czasopismo sądownicze nie tylko utrzymało się, lecz, ulegając w ciągu czteroletniego swego istnienia stałemu, systematycznemu, wydatnemu rozwojowi, stoi obecnie u progu piątego roku wydawniczej działalności na mocnych całkowicie podstawach.

Ten wynik wiary w siebie, w organizacyjne zbiorowe życie społeczno - prawnicze, dodać nam winien bodźca do dalszej pracy, do przyciągania do niej coraz to nowych sił sądowniczych, do wzbudzania coraz większego interesowania się losami stworzonej z trudem własnej ideowej placówki wydawniczej wśród ogółu Kolegów.

JÓZEF BEKERMAN.

Spadkobranie włościan a kryzys ekonomiczny.

Sądząc z wiadomości prasowych, fachowe czynniki rządowe opracowują od dłuższego czasu projekt spadkobrania włościan. Jest to zadanie jedno z najtrudniejszych dla prawodawcy i ekonomisty, jak ze względu na charakter i doniosłość przedmiotu, tak również z powodu różnic dzielnicowych. Od istnienia w państwie zdrowej klasy włościańskiej zależy w wysokim stopniu jego struktura społeczna. To jedno wystarcza, aby zrozumieć, jak ciężkie i odpowiedzialne jest w tym wypadku zadanie prawodawcy.

I.

Ma on przed sobą do wyboru dwa systematy: germański albo francuski. Germański typ spadkobrania włościańskiego, rozpowszechniony w Niemczech, a nawet Szwajcarji — to tz. „Anerbenrecht", polegający na tem, że pewne minimum gruntu z przynależytościami gospodarczemi, konieczne dla samodzielnej egzystencji oddaje się jednemu ze spadkobierców, na którego wkłada się obowiązek zaspokojenia innych spodkobierców, ale z takiemi ulgami co do wysokości spłat i terminów, aby takowe nie nadwyrężyły gospodarstwa.

Coś podobnego istnieje obecnie i u nas, w b. Królestwie Kongresowem, gdzie grunta włościańskie nie mogą być dzielone niżej pewnego minimum ustawowego (6 morgów) — i w razie śmierci właściciela osady włościańskiej, zwykle ab intestato, sądy przyznają prawo własności nieulegającej rozdrobnieniu osady jednemu ze spadkobierców, według swojego uznania, wyznaczając dla innych spłaty, według oszacowania biegłych. W niektórych wypadkach tego rodzaju spłaty, niczem nieredukowane (jak to ma miejsce przy „Anerben rechcie"), mogą się w następstwie okazać rujnującemi dla tego, kto objął osadę, szczególniej przy spadku cen, jak to ma miejsce w chwili obecnej.

System francuski, kodeksowy, jak wiadomo polega na bezwzględnej, idealnej równości spadkobierców przed prawem, a więc i równości sched — co do natury i wartości takowych (z wyjątkiem części rozrządzalnej); system ten, jak to zarzucają ekonomiści, doprowadza do rozproszkowania gruntów, szkodliwego dla bytu ekonomicznego drobnych właścicieli, jakkolwiek ujemne skutki takiego posiadania mniej dają się uczuwać we Francji, szczególnie na południu, gdzie punktem ciężkości rolnictwa jest produkcja wina i oliwek, a nie zboża, które wymaga intensywnej gospodarki i większej przestrzeni.

II.

Wezwany w swoim czasie do złożenia opinji w tej kwestji wypowiedziałem się w tym sensie, że uważam w naszych stosunkach dla zachowania stanu włościańskiego za rzecz konieczną utrzymanie zakazu rozdrabniania gruntów włościańskich niżej pewnej normy przy przechodzeniu w drodze spadkobrania osad włościańskich—

ale tylko tam, gdzie miała miejsce lub ma miejsce ingerencja państwa w postaci pomocy kredytowej, a więc przy gruntach, tz. „ukazowych" i „bankowych", pozostawiając natomiast w innych wypadkach system francuski — tak jak to zresztą i obecnie istnieje na terenie b. Królestwa Kongresowego — z tą wszakże znamienną różnicą, że wysokość spłat musiałaby być znacznie uszczuploną, tak aby zbytnio nie obarczały nowego gospodarstwa. Ze względu na zawiłość przedmiotu, wagę jego i różnicę poglądów zbyt śmiałe eksperymentowanie wydawało mi się niebezpiecznem.

III.

Od owego momentu, gdy przedstawiłem swoją opinję, upłynęło sporo czasu i zmieniły się rzeczy, co pod niejednem względem dało mi wiele do myślenia — utwierdzając mnie w przekonaniu, jak wysoce ostrożnym winien być prawodawca w tego rodzaju kwestjach. Ceny ziemi i produktów rolnych doszły do tak niskiego poziomu, jakiego nikt nie przypuszczał. Oznacza to zupełny przewrót stosunków.

Niemal na każdej sesji sądowej spotykałem się ze sprawami, które aż nadto tego dowodziły, To Bank Rolny występuje o zasądzenie sum „w złocie",których pozwani włościanie prawdopodobnie nie będą w stanie nigdy zapłacić, gdy bowiem zawierali tranzakcje ceny były znacznie wyższe; to właściciel rozparcelowanego majątku, skarży nabywców o zaległe raty i procenty; pozwani twierdzą, że są doszczętnie zrujnowani, gdyż z Banku nie można otrzymać listów, na które liczono, a płacili za grunt, którego wartość spadła, zbyt wysokie ceny. Wszyscy są w położeniu bez wyjścia: właściciel majątku, którego wierzyciele ścigają, a który nie odbiera szacunku za ziemię, na którą nowonabywcę wpuścił; włościanin, który pobudował się, drogą dał cenę, a któremu grozi eksmisja. Mnożą się ogłoszenia o sprzedaży publicznej osad włościańskich, co jest niechybną oznaką ciężkiego kryzysu.

Czy o b e c n i e, w dzisiejszych warunkach, da się utrzymać teza o konieczności „Anerbenrechtu" u nas, należy wątpić, przynajmniej do czasu, póki stosunki nie poprawią się. System ten nie obywa się bez ciężkich ofiar ze strony innych, że tak powiemy, nieuprzywilejowanych spadkobierców, którzy otrzymują uszczuplone schedy. Da się to pojąć i wytłumaczyć, jeśli ofiary te będą celowe. Jeśli jednak mają się okazać w rezultacie swoim bezcelowemi — i, pomimo to obejmujący osadę nie będzie mógł na niej utrzymać się, to powstaje pytanie, cui bono mają inni spadkobiercy być pokrzywdzeni w swoich prawach.

A więc wypływałby stąd wniosek, że w obecnych przejściowych czasach należałoby powstrzymać się z wszelkiemi radykalnemi zamierzeniami na punkcie spadkobrania włościańskiego, gdyż przyczyniłyby one więcej złego, niż dobrego, powiększając chaos i zamęt.

Rebus sic stantibus — nie reformy prawne, lecz ulgi natury ekonomicznej mogłyby dodatnio wpłynąć na kryzys drobnej własności. Instytucje, do których to należy powinnyby wejść w położenie włościanina, który płacił za drogo, a ceny tej wskutek nieza-

leżnych od siebie warunków płacić nie jest w stanie. Czy doprawdy państwo na tem zyska, jeśli stradowane zostaną i zniszczone liczne gospodarstwa włościańskie? A kto wie, czy na to nie zanosi się. Być może, chcę w to wierzyć, po uzyskaniu wyroku postępuje się z dłużnikiem łagodnie i daje mu się ulgi. Ale poco te koszta, które obarczają biednego? Nawet racja stanu nakazuje nie tylko dla względów natury ekonomicznej oszczędzać i nie zniechęcać szerokich rzesz małorolnych.

IV.

Prawnicy zwykli dbać o to, aby w każdem postępowaniu zachowaną była zasada wysłuchania strony zainteresowanej — aby nie było „de me sine me". Gdy chodzi o rzecz tak wielkiej wagi, jak spadkobranie włościańskie, gdzie zainteresowane są tak szerokie masy włościan — czy nie należałoby wysłuchać i głosu tego włościaństwa, którego przedewszystkiem rzecz ta dotyczy? Byłby to może nie decydujący, ale w każdym razie bardzo cenny dla orjentacji materjał. A uczynić to łatwo, przeprowadzając ankietę przez sejmiki, w których uczestniczą włościanie. Dowiedzielibyśmy się, co oni sami myślą o zakazie rozdrabniania ich gruntów, o przejściu ich majątków w razie śmierci na rzecz jednego lub wielu spadkobierców — jednem słowem o tem wszystkiem, o czem my, prawnicy, wiemy z teorji, a oni z tak bliskiej im rzeczywistości. Unikajmy eksperymentów „in corpore vili".

P. MASŁOWSKI.

O jednoosobowem rozpoznawaniu spraw cywilnych w sądach okręgowych.

W związku z kryzysem i oszczędnościami w sądownictwie zjawił się w prasie prawniczej cały szereg głosów w kwestji rozszerzenia kompetencji sądów okręgowych, rozpoznających sprawy jednoosobowo.

W jednoosobowem rozpoznawaniu spraw, z jednej strony widzi się środek do osiągnięcia w sądownictwie znacznych oszczędności, a z drugiej strony stwarza się wprost ideologja, negująca celowość rozpoznawania spraw w składzie trzech sędziów.

Powstaje pytanie, czy właściwy jest ten punkt widzenia i czy tego rodzaju reforma może przynieść istotnie Skarbowi Państwa znaczne oszczędności. Na pytanie to chcielibyśmy odpowiedzieć przedewszystkiem pod kątem widzenia zadań i potrzeb wymiaru sprawiedliwości, szczególnie w dziedzinie cywilistyki.

Z punktu widzenia istoty wymiaru sprawiedliwości rozpoznawanie spraw winno być oparte w sądach na trwałych i wyraźnie określonych zasadach, a więc praktyka sądów winna być stała i oparta na jednolitej interpretacji przepisów prawa.

Niestety przepisy prawne, normujące wymiar sprawiedliwości, są tak obszerne i wymagają takiej wszechstronnej interpretacji, że o stałej praktyce sądowej i jednolitej interpretacji prawa można mówić tylko jako o ideale, gdyż nawet po rozpoznaniu sprawy w trzech instancjach sądowych nie zawsze można powiedzieć, iż

została ona rozstrzygnięta zupełnie zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa, instancje bowiem kasacyjne, powołane do wykładni wyraźnej myśli prawa, dość często zmieniają swoją praktykę w niektórych kwestjach, którą stosowały nieraz w ciągu dłuższego okresu czasu.

W rzeczywistości prawo jest zagadnieniem tak głębokiem, że ujęcie go w jakiekolwiek określone ramki jest nie do pomyślenia, i tylko sędziowie po długoletniej usilnej pracy osiągają zdolność odpowiedniego natychmiastowego rozstrzygania najbardziej skomplikowanych spraw, które w istocie swej, aczkolwiek mogą być zaliczone do pewnej kategorji, są bardzo indywidualne.

Zdolność taką nabywają sędziowie, zawdzięczając pomiędzy innemi rygorom odpowiednich przepisów prawa, na mocy których nie wolno wstrzymywać rozstrzygnięcia sprawy pod pozorem niedokładności, niejasności, braku albo sprzeczności ustaw.

W tym stanie rzeczy jedyną minimalną gwarancją odpowiedniego wymiaru sprawiedliwości jest rozpoznawanie spraw w komplecie podług zasady rzymskiej „tres faciunt collegium", które daje możność wszechstronnego omówienia wszystkich kwestyj, wynikających z istoty sprawy, zastosowania odpowiednich przepisów prawa, prowadzenia jednolitej praktyki sądowej oraz wyzbycia się przy rozstrzyganiu spraw indywidualnego elementu, który zazwyczaj wnoszą poszczególni sędziowie w rozmaitych zagadnieniach prawnych.

Ten tryb postępowania łagodzi ponadto modny obecnie tak zwany „kryzys wymiaru sprawiedliwości", gdyż komplet sądzący wspólnemi siłami potrafi zawsze zorjentować się w masie obowiązujących przepisów i zastosować w każdej poszczególnej sprawie odpowiedni przepis prawa.

Nie może usprawiedliwiać jednoosobliwego rozpoznania spraw ta okoliczność, że w razie niewłaściwego rozstrzygnięcia sprawy w pierwszej instancji omyłkę tę może naprawić druga instancja, gdyż wymiar sprawiedliwości winien być oparty na jednolitych zasadach, a strona, zwracająca się do sądu, winna przynajmniej w przybliżeniu wiedzeć, jaki wyrok zapadnie w jej sprawie.

Jeśli tego niema, a druga instancja zmuszona jest uchylać większą ilość zaskarżonych wyroków pierwszej instancji, to takie sądy przeistaczają się w loterję, w wysokim stopniu demoralizującą społeczeństwo, oraz tamują i dezorganizują życie gospodarcze Państwa.

Bezwzględnie znaczna część spraw, podlegających właściwości sądów ogręgowych, jest nieskomplikowana ze względu na swą istotę, względnie na prymitywną obronę strony przeciwnej, lecz przewidzieć brak komplikacji w sprawie prawie niepodobna przynajmniej przed pierwszem posiedzeniem, na którem, w sprawach cywilnych, strona przeciwna może zgłosić kilka ekscepcji, złożyć skomplikowaną akcję wzajemną i wreszcie zrobić szereg zarzutów przeciwko powództwu głównemu, a więc każda sprawa może stać się bardzo skomplikowaną i zasługiwać na wszechstronne jej rozważenie i słuszne rozstrzygnięcie.

Twierdzenie zwolenników jednoosobowego rozpoznawania spraw, że w wyjątkowych wypadkach w razie wątpliwości sędzia ma możność naradzenia się z kolegami, jest niezgodne z zasadami

przepisów procesowych, z mocy których wyrokuje sąd, a nie osoby, niebiorące udziału w komplecie sądzącym, a ponadto takie narady mogą wnosić do wymiaru sprawiedliwości elementy chaosu i dezorganizacji.

Art. 273 Prawa o ustroju sądów powszechnych z dn. 6 lutego 1928 roku wprowadził na okres dziesięcioletni jednoosobowe rozpoznawanie także i spraw cywilnych. Należy przyznać, że praktyka paroletnia sądów wykazała brak jakichkolwiek ujemnych wpływów tej reformy na wymiar sprawiedliwości, lecz stało się to jedynie dlatego, że jednoosobowemu rozpoznaniu podlegają obecnie takie sprawy cywilne, które w 75% mogłyby być rozpoznawane z powodzeniem również w sądach grodzkich, lecz zwiększenie obecne z mocy Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 23.8.1932 r. właściwości sądów jednoosobowych (dla spraw, których wartość powództwa dochodzi do 50 tysięcy złotych), wpłynąć może, sądzimy, ujemnie na wymiar sprawiedliwości, gdyż przy roszczeniach większej wartości strony prowadzą bardzo intensywną obronę, wobec czego tego rodzaju sprawy stają się bardziej skomplikowane.

De lege ferenda należałoby sprawy, w których stroną jest Skarb Państwa, poddać ogólnym zasadom właściwości rozpoznania spraw, czyli wykreślić lit „d" punktu 2 § 1 art. 273 Prawa o ustr. sąd. pow., oraz w § 3 tegoż art. 273 wprowadzić przepis, zezwalający sędziemu na przekazywanie poszczególnych spraw do rozpoznawania w komplecie.

Pierwsza zmiana pozbawiłaby sąd kompletowy konieczności rozpoznawania spraw błahych, częstokroć o kilka złotych, a druga — dałaby sędziom możność rozstrzygnięcia skomplikowanych spraw po legalnem uzgodnieniu swoich zdań ze zdaniami innych sędziów, wchodzących w skład kompletu.

Przechodząc do kwestyj utylitarnych, a mianowicie, do oszczędności Skarbu Państwa, spowodowanych taką reformą, należy stwierdzić, że w sprawach cywilnych reforma ta dała i może dać znikome oszczędności, albowiem zarówno przy rozpoznawaniu spraw w komplecie, jakoteż przy rozpoznawaniu ich jednoosobowo główna praca obarcza jednego sędziego referenta, który obowiązany jest znać sprawę przed posiedzeniem, rozstrzygnąć ją należycie, napisać wyrok, a następnie odpowiednio go uzasadnić.

Prawda, przy rozpoznawaniu spraw w komplecie każdy sędzia—referent powinien wysłuchać przewodu sądowego w sprawach referowanych przez jego kolegów, lecz sprawy proste nie zajmują dużo czasu, a sprawy skomplikowane wymagają uwagi całego kompletu i wspólnego decydowania i rozstrzygnięcia, natomiast ten stracony czas sędzia referent często kompensuje tem, że w sprawach jego referatu koledzy mogą służyć mu swoją wiedzą, upewnić go w jego zdaniu, wskazać odpowiedni przepis prawa, powołać się na właściwą jurysprudencję, na co sędzia rozpoznający sprawy jednoosobowe mógłby czasami zużyć nieprodukcyjnie kilka godzin czasu.

Reasumując wyżej przytoczone uwagi należy przyjść do wniosku, że poszukiwania oszczędności przy wymiarze sprawiedliwości, szczególnie w dziedzinie cywilnej są wogóle problematyczne a w każdym razie niecelowe.

Dr. ADAM BERGER.

Usiłowanie przestępstwa.

(Uwagi do art. 23 § 1 K. K. z r. 1932).

III.

„Działanie" („kto... przedsiębierze d z i a ł a n i e...").

O ile moment „przedsiębrania" rozszerzył zbytnio w jednym kierunku pojęcie usiłowania, to drugi moment, — moment „działania" — zbytnio zacieśnił, skurczył to pojęcie w innym znowuż kierunku.

Pojęcie działania nie jest identyczne z pojęciem czynu. Czyn bywa rozumiany w trzech odmiennych znaczeniach: 1) bądź, — jako urzeczywistnienie postanowienia przestępnego sprawcy za pomocą wyłącznie czynnego jego zachowania się, a więc pozytywnego działania; 2) bądź — jako urzeczywistnianie tegoż postanowienia za pomocą fizycznego zachowania się sprawcy, bez różnicy, czy będzie ono działaniem, czy też zaniechaniem; 3) bądź, w końcu — jako fizyczne zachowanie się sprawcy wespół ze skutkiem tego zachowania się. Skutek ten może zawierać w sobie albo elementy obojętne wogóle pod względem prawnym (kula zamiast trafić w ofiarę przeszyła powietrze i ugrzęzła w ziemi), albo obojętne pod względem karno-prawnym (kula zamiast trafić w uplanowaną ofiarę rozbiła szybę sąsiedniego domu — bezprawie cywilne), albo elementy mające znaczenie karno - prawne i to w trzech kierunkach: a) jako zrealizowanie zamiaru przestępnego sprawcy (chciał zabić i, trafiwszy kulą ofiarę, pozbawił ją życia); b) jako zrealizowanie stanu faktycznego przestępstwa, lżejszego od zamierzonego (chciał zabić, jednak ofierze swej, która pozostała przy życiu, zadał tylko uszkodzenie ciała), albo wreszcie c) jako zrealizowanie stanu faktycznego przestępstwa, cięższego od zamierzonego (chciał uszkodzić ofiarę na ciele, jednak ofiara wskutek tego uszkodzenia zmarła, co nie leżało w intencjach sprawcy, art. 230 § 2 K. K.[3]).

Z zestawienia art. art. 1, 3 § 2 i 23 § 1 K. K. tudzież art. 24 § 3 K. P. K. wynika, że ustawodawca polski wyraz „czyn" rozumie w przytoczonem wyżej drugiem znaczeniu, nie utożsamiając czynu z działaniem [4]). Ponieważ czynem karalnym w rozumieniu art. 1 K.K. jest również samo usiłowanie, tudzież bezskuteczne podżeganie i pomocnictwo (art. 29 § 2 K.K.), przeto w art. 23 § 1 K.K. celowo mówi się o przedsiębraniu d z i a ł a n i a, nie zaś c z y n u, z czego wynika, że usiłowanie może być spełnione t y l k o d r o g ą p o z y t y w n e g o d z i a ł a n i a, n i g d y z a ś d r o g ą z a n i e c h a n i a.

Czy takie stanowisko jest słusznem? Czy nie można dopuścić się usiłowania przestępstwa również za pomocą z a n i e c h a n i a,

---

[3]) Porówn.: H i p p e l: „Deutsches Strafrecht", Berlin, 1930, Tom II, str. 127, gdzie autor przytaczając to potrójne używanie słowa: „czyn" („Handlung"), zacieśnia (niesłusznie) trzecie znaczenie tego wyrażenia do fizycznego zachowania się sprawcy (działania lub zaniechania) wraz z jego skutkami mającemi jedynie p r a w n e znaczenie.

jeżeli mianowicie chodzi conajmniej o przestępstwa z opuszczenia, dokonywane drogą zaniechania („delicta per omissionem commissa")?

Na pierwsze pytanie należy dać odpowiedź przeczącą, na drugie zaś — twierdzącą. Przemawiają za tem logika i doświadczenie życiowe tudzież powaga koryfeuszów współczesnej nauki prawa karnego.

A) Jeżeli można sprowadzić dany skutek tak dobrze drogą pozytywnych czynności, drogą ich dokonania, jak i za pomocą biernego zachowania się, zaniechania swych obowiązków, to dlaczegoby usiłować sprowadzenie skutku przestępnego można było tylko pierwszym sposobem z wyłączeniem sposobu drugiego? Raczej w obu tych formach usiłowanie jest możliwe i winno podlegać karze w obu wypadkach. Rzeczą obojętną jest, jaką drogę wybrał sprawca dla osiągnięcia zamierzonego celu, skoro wybrał po temu drogę skuteczną, mniejsza, czy działanie pozytywne, czy też zaniechanie obowiązku. O usiłowaniu zabójstwa należy mówić nie tylko wówczas, gdy sprawca strzelił do ofiary i chybił, lecz i wtedy, gdy w zamiarze pozbawienia jej życia, zaniechał w stosunku do niej, odciętej od świata, bezradnej i niedołężnej — obowiązku karmienia jej, co trwało przez kilka dni i spowodowałoby jej niechybną śmierć z wycięczenia, gdyby nie nieoczekiwana, w ostatniej chwili, pomoc osoby trzeciej.

Ten punkt widzenia powinien być przyjęty zwłaszcza przez teorję, hołdującą zasadzie subjektywizmu, której chodzi w pierwszej linji o nastrój woli, o zamiar sprawcy, i dla której sposób uzewnętrznienia tego psychicznego nastawienia odgrywa podrzędniejszą rolę.

B) Doświadczenie wysuwa dosyć często takie sytuacje życiowe, które, wobec wykazanego braku w art. 23 § 1 K. K., nie mogą znaleźć odpowiedniej oceny i odpowiedniej kwalifikacji prawnej. Bierzemy dwa następujące przykłady. — Dróżnik, któremu powierzono czuwanie nad przejazdem kolejowym, opuścił był barjerę przed nadejściem pociągu, co było jego obowiązkiem, lecz po przejściu pociągu, wbrew swemu obowiązkowi, jej nie podniósł, ujrzawszy nadjeżdżający właśnie drogą samochód, prowadzony przez znienawidzonego przezeń kierowcę; dozorca uczynił to w zamiarze pozbawienia kierowcy życia, będąc pewnym, że ten w przekonaniu, iż po przejściu pociągu przejazd, jak zwykle, jest wolnym, w całym rozpędzie najedzie na żelazną barjerę i poniesie niezawodnie śmierć na miejscu; dziwnym jdnak zbiegiem okoliczności, zajście, zamiast śmiertelnego wyniku, kończy się tylko zdruzgotaniem samochodu i odrzuceniem kierowcy na odległość kilkunastu kroków, wskutek czego doznaje on jedynie lekkich obrażeń ciała.

Jest to, bez wątpienia, usiłowanie (ukończone) zabójstwa kierowcy za pomocą zaniechania, w ramach jednak obowiązującego przepisu powyższy czyn nie znajduje swego wyczerpania prawnego, albowiem ani niewykonanie wbrew obowiązkom służbowym wzniesienia barjery (art. 286 § 1 K. K.), ani uszkodzenie samochodu (art.

---

[4]) Porówn.: Orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 41 z r. 1918 i komentarze Jamontta i Rappaporta, Tom. I, str. 149, oraz Makarewicza str. str. 46, 47 i 77.

263 § 1 K. K.), ani oryginalna w tym wypadku koncepcja pobicia lub naruszenia nietykalności cielesnej kierowcy (art. 239 § 1 K. K.) nie dosięgają i nie obejmują maksymalnego zamiaru sprawcy, jakim była chęć uśmiercenia ofiary (o artykule 215 § 1 K. K. mowy być w danym wypadku nie może, albowiem sprawca nie sprowadzał niebezpieczeństwa powszechnego w komunikacji lądowej, jako że droga wówczas była pusta, a mknął po niej jedynie ów samochód, który też indywidualnie był celem sprawcy).

Drugi przykład zawiera w sobie typ usiłowania nieukończonego również za pomocą zaniechania.

Dorosła córka, jedynaczka, mieszkająca samotnie na odludnej wsi ze swą sparaliżowaną, zupełnie opuszczoną, bezradną matką i nie mogąca doczekać się jej zgonu, by zagarnąć jej majątek, postanowiła pozbyć się matki za pomocą śmierci głodowej; w tym celu, będąc jej jedyną opiekunką przez kilka dni z rzędu nie podała jej pożywienia; konającą już prawie z osłabienia staruszkę uratowała od śmierci przypadkowo nadeszła pomoc osoby trzeciej.

Dla tego stanu faktycznego K. K. nie zawiera odpowiedniego przepisu, albowiem przestępstwa: porzucenie bez opieki osoby bezradnej (art. 200 K. K.), uchylenie się od obowiązków utrzymania przy życiu lub zdrowiu innej osoby z narażeniem jej na niebezpieczeństwo śmierci (art. 202 K. K.), znęcanie się nad bezradną (art. 246 K. K.), nieudzielenie pomocy bez uzasadnionych przyczyn osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie dla życia (art. 247 K. K.), nie zawierają w sobie cechy składowej w postaci zamiaru uśmiercenia.

C) Nauka prawa karnego w osobach najwybitniejszych jej przedstawicieli prawie jednogłośnie wypowiedziała się za możliwością usiłowania przestępstw z dopuszczenia, dokonywanych drogą zaniechania.

Tak M e y e r - A l l f e l d („Lehrbuch des deutschen Strafrechs", Leipzig - Erlangen, 1932, str. 188), L i s z t - S c h m i d t („Lehrbuch des deutschen Strafrechts", Berlin - Leipzig, 1927, str. 297), O l s h a u s e n („Kommentarz zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich", Berlin, 1927, str. 177, Nota 27 pod § 43), H i p p e l („Deutsches Strafrecht", Tom II, Berlin, 1930, str. str. 408 i 409)[5]), F r a n k („Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich", Tuebingen, 1931, str. 92 Nota V, 1 pod § 43) — uważają tę możliwość za niewątpliwą, przyczem wszyscy oni, z wyjątkiem Liszta, przyznają ponadto za możliwe usiłowanie przestępstw z zaniechania w ich czystej formie, to jest jako zaniechań samych w sobie („delicta mere omissiva").

Z polskich uczonych — prof. K r z y m u s k i oświadczył się kategorycznie za możliwością usiłowania przestępstw materjalnych per omissionem commissa. („Wykład prawa karnego", Tom I, Kraków, 1911, str. 369).

Prof. M a k o w s k i nie rozwiązuje tego problemu wyraźnie, jednak z jego rozważań, dotyczących nauki o usiłowaniu („Prawo

---

[5]) Stanowisko prof. Hippela jest oryginalne przez to, że dopuszcza on możliwość usiłowania przestępstw nawet t. zw. formalnych — „reine Taetigkeistdelikte".

Karne" Tom I, str. 186; Komentarz do Kodeksu Karnego z r. 1903, Warszawa 1921, Tom I, str. 173, Teza 1 pod art. art. 49 — 50; Komentarz do Kodeksu Karnego z r. 1932, Warszawa 1932, Tom I, str. str. 18, 98 101, Teza 8 pod art. 1, tezy 1, 2 i 13 pod art. art. 23 — 25), — można wyprowadzić logicznie wniosek, że i on jest zwolennikiem wyżej przytoczonego poglądu, albowiem przez działanie, wchodzące w skład pojęcia usiłowania, rozumie on „wyraz stosunku sprawcy do świata zewnętrznego w postaci czynnego wpływu na bieg wypadków lub bezczynnego dopuszczania tego biegu".

Do takiego samego wniosku należałoby dojść, analizując pojęcie działania, jakie podał Dr. Jan P a y g e r t w swem studjum o zaniechaniu („Zbrodnicze zaniechanie", Tom I, Lwów, 1905, str. 417): „Gdy zaniechanie jest kauzalnem, to znaczy, gdy człowiek przez zaniechanie d z i a ł a ł dla sprowadzenia skutku karygodnego, a działał nie tak, jak mu dyktował jego obowiązek..., staje się winnym przstępstwa z dopuszczenia przez zaniechanie popełnionego".

Krańcowo odmiennego poglądu jest prof. M a k a r e w i c z, według którego niema usiłowania przy przestępstwach, opartych na opuszczeniu „z bardzo prostego powodu, że do usiłowania potrzeba działania; z natury rzeczy niema usiłowania także przy przestępstwach z opuszczenia, kwalifikowanych przez następstwo, delicta per omissionem commissa" („Prawo Karne", Lwów — Warszawa, 1924, str. 98, przytoczone w jego komentarzu do K. K. z r. 1932, Lwów, 1932, str. 77 pod art. 23). A więc prof. Makarewicz zaprzecza możliwości usiłowania przestępstw z zaniechania, nawet wtedy, gdy powodują one skutki, mogące być sprowadzonemi za pomocą działań pozytywnych. Ten właśnie pogląd i został przyjęty przez Kodeks Karny z roku 1932.

Pogląd ten jednak w świetle wyżej przytoczonych argumentów nie jest słusznym, w szczególności nieudowodnionemi są przesłanki, na jakich się on opiera, mianowicie, że do usiłowania potrzebnem jest koniecznie działanie (pozytywne), i że przestępstwa z dopuszczenia, spełnione drogą zaniechania, są przestępstwami z zaniechania w ich czystej formie, kwalifikowanemi jedynie przez następstwa. Skutek bowiem przestępny może być sprowadzony tak samo dobrze przez działanie (pozytywne), jak i przez zaniechanie wypełnienia ciężącego na sprawcy obowiązku, a więc sprawca czynem jednego lub drugiego rodzaju może usiłować skutek ten spowodować, zaś delicta per omissionem commissa są czemś innem, aniżeli formalne przestępstwo z zaniechania, kwalifikowane jedynie przez nastąpienie skutków, jako że przez skutki te należy rozumieć czyny karygodne, przy których skutek przerasta zamiar przestępny lub wogóle winę sprawcy, a więc w stosunku do świadomości i woli sprawcy skutek ten nie jest wiadomym, a nawet nie jest przewidywanym, często zaś jest czysto objektywnem, a nawet przypadkowem zjawiskiem. O przestępstwie formalnem z zaniechania, kwalifikowanem przez następstwo, można byłoby mówić jedynie wtedy, gdyby wskutek zaniechania nastąpił niezamierzony przez sprawcę skutek, który mógłby być sprowadzony również zgodnie z uprzednio przez sprawcę powziętym zamiarem. A więc, jeżeli policjant nie zjawia się umyślnie, wbrew swemu obowiązkowi, na nocny posterunek na

ulicy bez wszelkich innych ubocznych zamiarów, — będzie to przestępstwo z zaniechania czysto formalne bez względu na skutki, jakie to jego zaniechanie mogłoby wywołać, np. w postaci okradzenia sklepów mieszczących się przy tej ulicy. Jeżeli jednak policjant dopuścił się owego zaniechania z wiedzą, że sprawcy sklepy okradną lub godząc się z możliwością okradzenia, — będzie on odpowiadać w razie dokonania w taki sposób kradzieży za udział w niej, a więc za delictum per omissionem commissum, jako że skutek był objęty jego zamiarem (art. art. 27, 257 § 1 i 291 K. K.).

Z powyższego wynika, że w określeniu usiłowania należałoby wyraz „działanie" zamienić wyrazem „czyn".

IV.

Technika ustawodawcza.

Z punktu widzenia techniki ustawodawczej redakcja art. 23 § 1 K. K., rozpoczynającego się od słów: „O d p o w i a d a z a u s i ł o w a n i e..." nie wydaje się udatną, jeżeli się zważy, że zaraz w § 3-im tegoż artykułu i w art. 25 ustawodawca przytacza dwa kompleksy stanów faktycznych, podpadających pod definicję usiłowania, zawartą w § 1-ym artykułu 23, za których sprowadzenie sprawca „nie odpowiada", a między art. art. 23 i 25 wstawiony został artykuł 24, który powtarza zasadę odpowiedzialności karnej za usiłowanie i to w granicach przewidzianych dla danego przestępstwa.

Należałoby raczej § 1 art. 23 zamiast dla ustalenia odpowiedzialności (karnej) zarejestrować dla ustalenia winy usiłowania („winnym usiłowania jest, kto...") lub dla definicji tylko tego pojęcia („Usiłowaniem jest skierowanie czynu ku bezpośredniemu urzeczywistnieniu zamiaru przestępnego..."), tembardziej, że zasada odpowiedzialności karnej jest wyrażona w art. 24, zaś § 3 art. 23 i art. 25 podają okoliczności, znoszące karę (nie winę i nie bezprawność czynu) przy istnieniu wszelkich cech usiłowania z art. 23 § 1, a mianowicie w pierwszym wypadku kara odpada ze względu na absolutną nieszkodliwość zabiegów sprawcy, nie tylko tych, których się on istotnie dopuścił, ale nawet tych, które obejmował swoją świadomością („wiarą"), w drugim wypadku ze względów polityki kryminalnej, by zachęcić do zaniechania czynności (przy usiłowaniu nieukończonem) lub do odwrócenia nastąpienia skutku przestępnego (przy usiłowaniu ukończonem). Prof. Makarewicz twierdzi w swym komentarzu do K. K. z r. 1932 (str. 78), że usiłowanie nieudolne z powodu zabobonu lub ciemnoty (art. 23 § 3) i usiłowanie zaniechane (art. 25) nie są „w c a l e usiłowaniem", — jest to jednak niesłuszne, albowiem oba rodzaje usiłowania, z punktu widzenia zasady subjektywistycznej, na której oparty jest K. K., noszą cechy usiłowania z art. 23 § 1, drugi zaś rodzaj, tembardziej, że usiłowanie ukończone może być bardzo zbliżone do nastąpienia skutku przestępnego; dlatego też obie znoszące karę okoliczności winny być ujęte w jednym artykule 25-ym, który, zaczynając się od słów: „nie ulega karze, kto...", w paragrafie pierwszym winien zawierać przepis obecnego paragrafu 3 artykułu 23, w paragrafie zaś drugim— obecny przepis artykułu 25. Redakcja taka jest tem więcej pożąda-

na, że ogólnikowo podana w art. 25 zasada „nieodpowiedzialności" mogłaby nasuwać domniemanie, że sprawca nie odpowiada również cywilnie za szkody lub straty, które mogą jednak powstać przy usiłowaniu zaniechanem lub przy odwróceniu skutku przestępnego.

V.
De lege ferenda.

Opierając się na powyższych wywodach, otrzymujemy następującą redakcję Rozdziału III-go K. K.:

„Art. 23 § 1. Winnym usiłowania jest, kto w zamiarze popełnienia przestępstwa dopuszcza się czynu, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonywa", — albo

„Usiłowaniem jest skierowanie czynu bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru przestępnego przy niedokonaniu zamierzonego przestępstwa".

§ 2 (bez zmian).

§ 3 skreśla się.

Art. 24 (bez zmian).

„Art. 25 § 1. Nie ulega karze za usiłowanie, kto tylko z powodu zabobonu lub ciemnoty wierzył w skuteczność swego czynu.

§ 2. Nie ulega również karze za usiłowanie, kto dobrowolnie odstąpił od czynu lub zapobiegł powstaniu skutku przestępczego".

WŁADYSŁAW NESTOROWICZ.

Różne poglądy na potrzebę śledztwa.

Nowelizujące prawo o ustroju sądów powszechnych i kodeks postępowania karnego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia r. 1932 (Dz. Ustaw Nr. 73 poz. 661 i 662), wprowadzają także pewne przepisy, dotyczące sędziów śledczych. W wyniku tej nowelizacji artykuł 5-ty prawa o ustroju sądów, głoszący w § 1-m, że „Minister Sprawiedliwości oznaczy w każdym sądzie okręgowym, liczbę sędziów tegoż sądu, jako sędziów śledczych", i w § 2-m, że „Minister Sprawiedliwolności może ustanowić siedziby dla sędziów sądu okręgowego, jako sędziów śledczych, po za siedzibą tegoż sądu", zamieniono nowym, opiewającym w § 1-m, że „Minister Sprawiedliwości oznaczy w każdym sądzie okręgowym liczbę sędziów śledczych oraz ich siedziby" a w § 2-m, że „Minister Sprawiedliwości wyznacza siedziby sędziom śledczym danego sądu okręgowego po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego", w dawnym zaś art. 266 (a po nowelizacji art. 269) K. P. K. §§-fy 2 i 3, mówiące o obowiązku sędziego śledczego wykonywania prawnych wniosków prokuratorskich, zwłaszcza dotyczących zmiany środka zapobiegawczego, — przestawiono jeden na miejsce drugiego tak, iż § 2 stał się § 3 i odwrotnie.

Omawiając na łamach Głosu Sądownictwa (w Nr.Nr. 3 i 4 z roku 1932) stanowisko sędziego śledczego, wyraziliśmy życzenie, aby projektowana nowelizacja usankcjonowała ostatecznie stanowisko sędziego śledczego w Polsce — na wzór Zachodu, jako sędziego o pełni praw członka sądu okręgowego, oraz, aby ograniczające uprawnienia sędziego śledczego §§ 2 i 3 art. 266 K.P.K. — zostały całkowicie uchylone.

W tym względzie powołaliśmy się wówczas, między innemi, na dzieło R. Garraud'a „Traité théorique et pratique d'instruction criminelle et de procedure penale" i zacytowaliśmy byli jego opinje o śledztwie, — że jest ono zdobyczą cywilizacji prawniczej, gdyż gwarantuje wolność osobistą oskarżonego i powagę sprawiedliwości, zapobiegając wszczynaniu procesów à la légère i kierowaniu do sądów wyrokujących oskarżeń nienależycie uzasadnionych. Zrozumiała jest w tej opinji o śledztwie wyrażona przez Garraud'a dbałość o dobro obywateli, iżby żaden z nich nie został lekkomyślnie rzucony na ławę oskarżonych i aby w ten sposób nie stała się krzywda jednostce, nieraz pełnowartościowej, a tem samem nie był na próbę wystawionym autorytet wymiaru sprawiedliwości. Potwierdza to również opinją, jaką o sędzi śledczym przytacza Garraud mówiąc, że wiedza sędziego śledczego musi być nieomylna, gdyż wszelki z jego strony błąd byłby ciosem dla swobody życia i najdroższych nieraz interesów obywateli; najmniejsze niedbalstwo jest z jego strony wielkim błędm, taka bowiem jest wielkość moralna jego funkcyj.

Tak samo już zacytowany poprzednio Ferdinando Puglia w swej pracy „Principi fondamentali di diritto giudiziario penale" — przychylnie odnosi się do śledztwa, uznając je za niezbędny czynnik przygotowawczy (mezzo indispensabile e preparatorio) do wytworzenia przekonania wewnętrznego przy sądzeniu przestępstwa i przestępcy (per potersi giudicare con convincimento interno al reato ed al reo); dlatego też warunek nieodzowny do osiągnięcia tego celu Pugliaupatruje w porzebie zupełnego rozdziału czynności śledczych od oskarżycielskich, uważając, iż połączenie obu tych funkcji w jednej osobie (nella stessa persona) spowodowałoby wielką szkodę, gdyż nie byłoby wtedy ani bezstronności, ani tężyzny wyrokowania (non può esservi imparzialità e severità di giudizio).

Nie pozostaje w tyle za Garraud'em i Puglia znacznie od nich wcześniejszy autor dzieła p. t. „Traité de l'instruction criminelle", Faustin Hélie, który w tomie V-m, poświęconym śledztwu wstępnemu, (l'instrutoin préalable), takie o niem wypowiada zdanie, — że śledztwo jest duszą procesu (l'âme du procès), gdyż nadaje mu treść i formę, dostarcza ono środki do zdobycia prawdy, wywiera wpływ nietylko na przebieg procesu, lecz i na wyrokowanie, zawiera ono w sobie wszelkie środki, przez prawo przewidziane, do stwierdzenia istnienia i charakteru czynu występnego i daje wszelkie zabezpieczenia, niezbędne dla spełnienia posłannictwa sprawiedliwości (à l'accomplissement de la mission de la justice). Żadna kwestja, podaje dalej Hèlie, nie ma większego znaczenia dla porządku społecznego i wolności obywateli, niźli śledztwo, jest ono przeto instytucją, niezbędną dla wymiaru karnej sprawiedliwości (une insti-

tution indispensable à la justice pénale); bez śledztwa — sprawiedliwość nie mogłaby dokonać swego zadania, bowiem, skoro stoi ona na straży życia i mienia obywateli — winna im jednocześnie zabezpieczyć ich prawa i wolność, a jeśli ma błysnąć oskarżonemu w oczy pewnością kary, to winna z drugiej strony chronić niewinnego nawet od niesłusznego podejrzenia; jednem słowem sprawiedliwość, zachowując wszelkie prawa, — nie powinna żadnego zadrasnąć, a ponieważ wszelkie zgłębianie, badanie, ścisłe sprawdzanie poszlak lub znamion i wszelkie sposoby, służące do stwierdzenia faktu przed wytoczeniem postępowania, — należą do śledztwa, jest ono zatem prawnym współczynnikiem (le légitime auxiliaire) karzącej sprawiedliwości, — ono jej wskazuje drogę właściwą, stąpa przed nią, by umocnić jej kroki, uwydatnia ono ostateczny zasięg jej władzy i usuwa od niej niebezpieczeństwo powolności jak i pośpiechu (lui évite le péril du retard et le péril de la précipitation) i dlatego zostało ono uznane przez najdawniejszych kryminologów za podstawę procesu karnego (la base et le fondement du procès criminel).

Również starej daty autor dzieła p. t. „Das deutsche Strafverfahren", tajny radca i profesor dr. C. J. A. Mittermaier — daje należytą śledztwu ocenę, mówiąc (w tomie I na str. 407—8), że do wypośrodkowania prawdy w oskarżeniu, do zbadania, zebrania i spożytkowania wszelkiego materjału, niezbędnego dla przyszłego wyrokowania przy udziale prawdy (Urtheilsfällung im Antheil der Wahrheit)— służy śledztwo, prowadzone przez imparcjalnego sędziego śledczego, który ze względu na interes państwa dołoży wszelkich starań do wykrycia prawdziwej winy, jak również z urzędu roztoczy nad oskarżonym opiekę i ujawni każdą okoliczność na jego korzyść (zum Besten des Angeschuldigten dienenden Umstand).

Natomiast do nowszej epoki należący współczesny nam dr. P. F. Aschrott, emerytowany dyrektor sądu okręgowego, jest innego, przeciwnego, zdania o śledztwie, niżli czterej wymienieni autorzy, i w swej niespełna 100 stronic mającej broszurze, zatytułowanej „Der Entwurf einer Strafprocessordnung und Novelle zum Geritchtsverfassungegesetze" wyraża przedewszystkiem niezadowolenie, że śledztwo (die gerichtliche Voruntersuchung) zostało utrzymane w urzędowym projekcie reformy postępowania karnego, zaś swój pogląd na potrzebę i wartość śledztwa formułuje i uzasadnia w ten mniej więcej sposób: „śledztwo jako zabytek dawnego i tajnego pisemnego procesu inkwizycyjnego nie jest do pogodzenia (unvereinbar) z dzisiejszemi zasadami ustności i bezpośredności procesu, jak również ze stanowiskiem i zadaniami, jakie są obecnie przypisywane sędziemu; i nietylko teoretycznie jest ono w sprzeczności z nowoczesnemi wymaganiami, lecz pociąga za sobą dużo ujemności (führt auch grosse Misstände herbei), — albowiem 1) powoduje ono niepotrzebnie marnowanie czasu, sił i pieniędzy (Zeit - Kraft und Goldvergeudung) naskutek wędrowania sprawy, a nieraz i świadków od policji, względnie prokuratury, do sędziego śledczego i odwrotnie, a następnie do instancji orzekającej, 2) wywołuje sztuczny podział odpowiedzialności między prokuratorem a sędzią śledczym, 3) pozbawia rozprawę główną samodzielności

i świeżości (Selbständigkeit und Frische), 4) akty śledztwa, na których się następnie opiera rozprawa główna, tworzą się bez współudziału (Mitwirkung) oskarżonego, nie dają zatem gwarancji, jaka jest wymagana ku ochronie praw oskarżonego; w obliczu tych stron ujemnych dopuszcza Aschrott możność dopatrywania się w śledztwie jakby powrotu do dawnego procesu inkwizycyjnego i dążenia do usunięcia ustności i bezpośredności procesu jako „nowoczesnych zbłądzeń" (als moderne Verirrungen). Dlatego też Aschrott stawia, jako zasadniczą tezę do reformy postępowania karnego — usunięcie śledztwa i oddanie całkowicie do rąk prokuratora, wspomaganego przez wyszkoloną policję kryminalną, prowadzenia wstępnego dochodzenia, którego akta służyć będą do informowania władzy oskarżycielskiej (Anklagebehörde) i do sporządzenia aktu oskarżenia (Anklageschrift); odnośnie zaś obrony praw oskarżonego podczas pierwiastkowego postępowania, Aschrott uważa ponad wszelką wątpliwość, iż bardziej celowem będzie ustanowienie dla oskarżonego obrońcy, niźli prowadzenie śledztwa, a więc i dla kasy państwowej taniej wypadnie opłacenie obrońcy oskarżonego niż utrzymywanie kosztownego śledztwa, zamiast zwykłego dochodzenia prokuratorskiego.

Powyższe wywody Aschrotta, jak sam on przyznaje, nie przekonały miarodajnych sfer w jego ojczyźnie, co też wywołało zrozumiałe jego niezadowolenie; zarzuty Aschrotta przeciwko śledztwu nie znalazły posłuchu nietylko w Niemczech, oprócz niektórych jak von Pannwitz, Mamroth, Heineman, Staub i inni, których Aschrott w swej broszurze wymienia, jako przeciwników śledztwa, lecz i gdzieindziej, bowiem we wszystkich większych państwach Europy, jak Francja, Włochy, Polska śledztwo w procesie karnym istnieje, oprócz Anglji, gdzie nigdy nie było ani śledztwa, ani sędziego śledczego. Z uwagi jednak, iż Aschrott pośród zarzutów, stawianych śledztwu, wymienił również „marnowanie" czasu (Zeitvergeudung) przez opóźnienie wyrokowania, a oszczędność czasu i szybkość postępowania sądowego, zwłaszcza karnego, do dnia dzisiejszego jest dominującem zagadnieniem, nieraz bardzo palącem, tak u prawodawców, jak i u kierowniczych władz sądowych, to nie od rzeczy będzie zapoznać się z poglądem na tę kwestję cytowanego wyżej Hélie, który i na pnukcie szybkości postępowania sądowego nie jest w zgodzie ani z poglądem Aschrotta, ani też z nastawieniem doby obecnej. Otóż z powodu zamierzonego projektu powiększenia kompetencji sądu korekcyjnego ze względu na szybkość sądzenia w nim spraw, Hélie w tomie VII swego „Traité" tak powiada: „nie można się zachwycać (être séduit) szybkością postępowania korekcyjnego, gdyż istnieje ona kosztem dojrzałości tegoż (maturité de l'instruction). Sprawiedliwość nie jest dobrą dlatego jedynie, że jest szybką (rapide); pośpiech jest dobrym, gdy chodzi o przestępstwa zwykłe, nieskomplikowane, a byłoby pożałowania godnem (déplorable) ściganie przestępstw ciężkich bez rozjaśnienia ich zapomocą długiego badania (éclaircir par un long examen); potęgę sprawiedliwości tworzy nie ilość skazań lub wysokość kar lecz opinja, że wszystkie jej wyroki są zasadne i wszystkie jej środki słuszne, i że sumienie publiczne (la conscience publique) wi-

dzi w niej sankcję własnych ocen i pochyla czoło przed jej postanowieniami (s'incline devant ses décrets); opinja zaś taka powstaje na sam widok (à la vue) tych form prawnych, które spowijają każdą czynność sądową, jakby w stygmat nieomylności, bowiem formy te zabezpieczają wolność obywateli, gwarantując im obronę, dają moc wyrokom, poręczając ich bezstronność, i przyoblekają samą sprawiedliwość w majestat, świadczący o powadze i mądrości jej czynów.

Znieście, woła Hélie, lub też zmniejszcie te gwarancje, któremi są otoczone wyroki karne, to tem samem odejmiecie sprawiedliwości część jej potęgi (une partie de sa puissance). Być może będzie się sądziło prędzej i osiągnie się więcej skazań, lecz czy zdoła utrzymać się na tejże wysokości zaufanie do niezależności i bezstronności sędziego i wiarę w prawdziwość jego wyroków (la foi dans la verité de ses jugements).

Te szczytne wywody Hélie'go, przeciwstawiające się zbytniej szybkości w postępowaniu karnem w imię ważkich walorów, niezbędnych dla samej sprawiedliwości, jak i dla wyroków karnych t.j. dobra opinja w społeczeństwie i zaufanie t. zn. sumienia publicznego, koincydują harmonijnie z jego niekłamanym entuzjazmem dla śledztwa, jako dla tej istotnej części procesu karnego, która daje mocną gwarancję — tak pożądanego przez Hélie'go i jego tu przytoczonych współideowców — Garraud'a, Puglia i Mittermaiera — szczegółowego, dokładnego i głębokiego zbadania tak istoty czynu występnego, jak i winy oskarżonego. Lecz mimowoli nasuwa się refleksja, że w dobie dzisiejszego gorączkowego poszukiwania dróg do największego przyspieszenia tempa wymiaru sprawiedliwości, i do włożenia jak najmniejszego wysiłku w realizację tych dążeń— znajdzie się zawsze więcej chętnych do przeczytania małej broszurki Aschrotta, niż do przestudjowania wielotomowych dzieł Hélie'go, Garraud'a lub Mittermaiera.

U nas w Polsce względem tych biegunowo przeciwnych sobie na Zachodzie poglądów na potrzebę śledztwa zajęto stanowisko pośrednie: nie odrzucono w zupełności powyżej wyłuszczonych enuncjacyj autorów francuskich, Puglia i Mittermaiera, bo śledztwo w znowelizowanym K.P.K. zostało utrzymane, a nawet zakres działalności i zadań śledztwa został rozszerzony, lecz z drugiej strony samo stanowisko sędziego śledczego w ostatniej Noweli do prawa o ustroju sądów powszechnych zostało poniekąd obniżone.

Będąc obecnie wyznaczanym nie z pośród sędziów tegoż sądu okręgowego i zajmując jak gdyby całkowicie odrębne stanowisko, znalazł się sędzia śledczy odsunięty od bezpośredniego udziału w urzędowem życiu sądu okręgowego, a ponadto skrępowany w dalszym ciągu wiążącemi go wnioskami prokuratury w myśl §§ 2 i 3 nowego art. 269 K. P. K.

Rozmaitości.

Uwagi na tle wyrokowania karnego.

WYDAWANIE ORZECZEŃ Z U. K. S. PRZEZ WŁADZE SKARBOWE PRZECIW NIEOBECNEMU. Kierowanie spraw z U. K. S. do sądu w trybie art. 138 p. 3 możliwe jest tylko przed wydaniem orzeczenia, przekazywanie zaś spraw tych po wydaniu orzeczenia, a na skutek niemożności odszukania skazanego jest niedopuszczalne. Rozstrzygnięcie pytania, jak należy postąpić w razie uchylania się obwinionego od pcstępowania karnego, zależy od tego, czy obwinionemu zdołano doręczyć wezwanie do przesłuchania, czy też go nie odszukano wogóle. W pierwszym przypadku stosuje się przepis art. 167 § 3, — w drugim — art. 158 § 1, czyli że w pierwszym można wydać orzeczenie zaoczne, w drugim — należy obwinionego wezwać przez ogłoszenia do stawiennictwa, a w razie niezgłoszenia się (w ciągu 3 miesięcy) poprzestać na wyrzeczeniu jedynie konfiskaty, o ile nie przekaże się sprawy do sądu (art. 138 § 3 u. k. s. i § 41 rozp. wykon. poz. 362/32 r.).

Sposób zażalenia orzeczeń zaocznych wskazany jest w art. 187 § 2. Jeżeli adres obwinionego jest w i a d o m y, niemożność doręczenia mu wezwania do rąk własnych pozbawiona jest znaczenia, a to w myśl art. 167 § 2 i 186 § 2, wobec czego doręczenie „zastępcze" powinno nastąpić w myśl art. 203 k. p. k. (poz. 725/32). Jeżeli obwiniony o t r z y m a ł wezwanie do przesłuchania (art. 107 § 1), lecz później zmienił miejsce zamieszkania i nie zawiadomił o tem urzędu skarbowego, należy wysłać wezwanie lub odpis zaocznego orzeczenia (art. 186) pod ostatnim znanym adresem, przyczem doręczenie tego rodzaju uważa się za dokonane prawidłowo, a więc za mające ustawowe skutki (art. 205 K. P. K. w związku z art. 136 U. K. S.). W tym przypadku niewykazanie przez obwinionego przepisów art. 187 i n. u. k. s. pociąga za sobą wykonalność zaocznego orzeczenia po upływie dni 21 (art. 187 § 2 i 200 § 1). W razie niemożności wykonania kary należy postąpić w myśl § 69 rozp. wyk. poz. 362/32.

Jeżeli nazwisko obwinionego jest n i e z n a n e, sprawa do sądu przekazana być nie może, a należy wystosować publiczne wezwanie na mocy art. 158 u. k. s. i § 79 rozp. wyk., które to przepisy, jak to wynika z ich treści znoszą możność stosowania art. 188 i n. K. P. K. o listach gończych, wysyłanych przez sądy lub prokuraturę, a to tembardziej, że niemożliwe byłoby wykonanie przepisu art. 190 p. „b" K. P. K..

POSTĘPOWANIE „UPROSZCZONE" W SĄDZIE APELACYJNYM. Kiedy sąd apelacyjny ma rozpoznawać sprawę jednoosobowo, a kiedy kolegjalnie i jakie może mieć skutki nadanie sprawie pod tym względem niewłaściwego trybu? Zagadnienie to powstaje na tle art. 491 K. P. K., który przez swą lakoniczność daje okazję do rozbieżnych wniosków. Z zestawienia art. 491 z art. 21 i 381 K. P. K. jaknajoczywiściej wynika, że gdy sąd o k r ę g o w y rozpoznaje jednoosobowo wszelkie odwołania od sądów

grodzkich (art. 21) oraz w pierwszej instancji wszystkie sprawy o występki i wykroczenia (sądowe), o ile ich nie przekaże do trybu zwykłego (art. 383), — to sąd apelacyjny nie bierze spadku, że tak powiem, bez zastrzeżeń trybu postępowania po I instancji, albowiem decydujący wpływ w tej mierze posiada wymiar kary, orzeczonej przez sąd okręgowy. Jeżeli wymiar ten nie przewyższa 2 lat więzienia lub aresztu, — tryb w II instancji pozostaje niezmieniony, bez względu na to, kto zaskarżył wyrok: oskarżony czy oskarżyciel. Możność podwyższenia kary w sądzie apel. do lat 5 na skutek żądania prokuratora nie stoi na przeszkodzie do stosowania trybu „uproszczonego", a to zarówno dla braku odpowiedniego zastrzeżenia w art. 491, jak i z tego powodu, że skoro sędzia okręgowy może wymierzyć 5 lat więzienia, to czemu nie mógłby takiej samej kary orzec sędzie apelacyjny? Pozostaje pytanie, jak ustosunkować się do faktu rozpoznania sprawy przez sąd apel., w składzie kolegjalnym pomimo możności rozpoznania jej w składzie jednoosobowym? Należy sądzić, że fakt tego rodzaju pozbawiony jest wszelkiego znaczenia, ile że ustęp 2 art. 491 przewiduje możność skerowania sprawy pod rozpoznanie sądu kolegjalnego w warunkach art. 383, z brzmienia zaś art. 383 widać, że sprawy bardziej skomplikowane prawodawca woli widzieć w rękach trzech sędziów, niż jednego, czyli że, co zresztą, samo przez się jest zrozumiałe — sąd kolegjalny stawia ponad sąd jednoosobowy. Skoro tak, to rozpoznanie sprawy przez sąd, jeśli tak rzec można, „gatunkowo wyższy" musi być tak samo traktowane, jak rozpoznanie sprawy przez sąd wyższy instancyjnie (art. 13 § 2). Stosowanie tu przepisu art. 514 p. „b" nie wydawałoby się uzasadnione, ponieważ prawodawca z r. 1928, 1) nie mógł mieć na myśli postępowania „uproszczonego", jako nieprzewidzianego w ówczesnym K. P. K., 2) miał na względzie udział w składzie sądzącym osoby nieuprawnionej do wyrokowania (asesor) lub obsadzenie sądu niewłaściwe pod względem jakościowym (udział w składzie — 2 sędziów niższego sądu), albo ilościowym, przyczem przez niewłaściwą obsadę ilościową należy rozumieć obsadę, sprzeczną z przepisami ustrojowemi, t. j. w sądzie kolegjalnym ponad lub poniżej 3 sędziów, w sądzie grodzkim — ponad 1 sędziego, w sądzie przysięgłych — ponad lub poniżej 12 przysięgłych. Jeżeli orzeczenie sądu okręgowego w składzie kolegjalnym pozostaje w mocy, choćby sprawa należała do właściwości sądu grodzkiego (jednoosobowego), jak to wyraźnie stanowi art. 13 § 2, to zachodzi brak logicznej racji po temu, aby orzeczenie kolegjalnego składu sądu apelacyjnego miało być nieważne dlatego, że tenże sąd władny był zasadniczo rozpoznać ją w składzie jednoosobowym. Byłoby to coś w rodzaju dania przewagi instytucji „male informatae", nad instytucją „melius informata". Formalna usterka pod postacią niewydania specjalnego postanowienia w myśl art. 491 § 2 i 383 K. P. K. nie może tu zaważyć na szali.

ART. 645 i 647 K. P. K. Przepis art. 647 § 1 nie znajduje się w sprzeczności z art. 645 ponieważ w sprawach karno - administracyjnych może być zarządzone postępowanie kolegjalne (art. 645

§ 2), w którem stosowanie przepisu art. 647 § 1 o możności powierzenia „jednemu" z sędziów sądu okręgowego tej lub innej czynności sądowej jest całkowicie zrozumiałe. Rzecz naturalna, że jeśli sprawę rozpoznaje j e d e n sędzia (art. 645 § 1), — to nie może on wyręczać się innym sędzią, lecz powinien sam dokonać czynności na rozprawie sądowej.

PRACA ZASTĘPCZA WEDŁUG K. K. 1932 R.

Przepis art. 43 § 1 K. K. 1932 r. należy uznać za niewykonalny do czasu wydania specjalnych przepisów (vide kamentarz prof. W. Makowskiego), któreby unormowały takie kwestje, jak: 1) sposób obliczania wartości pracy i stosunku jej do grzywny, 2) rodzaje pracy zastępczej, 3) miejsce jej wykonania, 4) rodzaj rozrachunków z instytucją, na rzecz której praca się wykonywa, i t. d.

Ponieważ grzywny idą na rzecz budżetu M-wa Sprawiedliwości (art. 42 § 3 K. K., art. 2 pr. o wykr., art.208 § 2 u. k. s.).— przeto należność za pracę będzie musiała być zapłacona na rachunek tego budżetu. Nakaz wykonywania pracy zastępczej nie jest równoznaczny z pozbawieniem wolności ani nie może pociągać za sobą czegoś w rodzaju „deportacji", np. na kresy dla pracy tam na miejscu (wykonalnemi byłyby szarwarki w obrębie gminy zamieszkania skazanego). To krótkie zestawienie zagadnień, związanych z pracą zastępczą, starczy za dowód, że do czasu wydania przez M-ra Spraw. przepisów wykonawczych (w porozumieniu z innymi, właściwymi, ministrami) do art. 43 § 1 K. K., sądy nie mogą stosować tego przepisu, a natomiast powinny opierać się na art. 43 § 2, tłumacząc jego stosowanie „niemożnością wykonywania pracy przez skazanego" dla braku owych przepisów wykonawczych. Mimochodem podkreślić należy, że obecne konjunktury gospodarcze wyłączają możność powiększania bezrobocia drogą wprowadzenia pracy przymusowej.

WYROKI ŁĄCZNE. Przepisy art. 31 i n. k. k. 1932 r. przewidują 2 rodzaje wyroków (kar) łącznych: 1) w razie j e d n o c z e s n e g o skazania za kilka przestępstw (art. 31 — 34), czyli orzeczenia kilku kar za kilka przestępstw w jednym wyroku, i 2) w razie skazania w kilku oddzielnych wyrokach, za kilka przestępstw, dokonanych przed wydaniem pierwszego z tych wyroków w I instancji (art. 35).

Przemilcza natomiast kodeks o tem, co należy uczynić, jeżeli sprawca dokona nowego przestępstwa już po wyroku skazującym, lecz przed odbyciem zań kary. Jest to poważna luka, ponieważ budzi wątpliwość, co do tego: 1) czy można w takich razach wydać wyrok łączny z pominięciem atoli przepisów art. 31 § 2 na podstawie nieograniczonej kumulacji (np. 16 lat więzienia, 6 lat aresztu i t. p.), 2) jak normować okres utraty praw i warunki ich odzyskania (art. 52 § 3) oraz przywrócenia (art. 53),3) jak należy obliczać okresy warunkowego zwolnienia (art. 65). O ile pierwsze dwa zagadnienia są mniejszej wagi, ponieważ z woli prawodawcy jak najwyraźniej wynika, że art. 31 i n. nie należy stosować do omawianego przez nas przypadku, czyli że skazany odbywa każdą karę oddziel-

nie, a więc w jednym kolejnym ciągu, co się równa kumulacji, — to trzecie zagadnienie jest natury bardzo poważnej, ponieważ z braku odpowiedniego przepisu możnaby dojść do wniosków zgoła niepożądanych. Za dowód posłużyć mogą przykłady następujące: 1) A. skazany na rok więzienia został warunkowo zwolniony po 8 miesiącach (art. 65 § 2), natomiast B. skazany dwukrotnie na 6 miesięcy więzienia, czyli ogółem również na rok, nie będzie mógł być zwolniony warunkowo dla braku kary łącznej, do której możnaby zastosować przepis art. 65 § 2; 2) C. skazany na 2 lata więzienia będzie zwolniony po 16 miesiącach, D. skazany dwukrotnie na rok więzienia, czyli razem również na 2 lata, nie będzie zwolniony po odbyciu 8 miesięcy z pierwszego wyroku, ponieważ ma jeszcze odsiedzieć drugi rok, może zaś być zwolniony dopiero po odbyciu 8 miesięcy z drugiego wyroku, czyli ogółem odsiedzi miesięcy 20 (12 + 8), pomimo że co do obu skazanych mogą zachodzić jednakowe warunki uwolnienia (zachowanie się w czasie odbywania kary i osobiste warunki, rokujące nadzieję na poprawę).

Powyższe skutki braku przepisu, co do łączności kar w omawianym przez nas przypadku uszły całkiem uwagi Komisji Kodyfikacynej, której uzasadnienie (t. V zeszyt 3, r. 1930) nie zawiera ani słowa w interesującej nas materji. Nie zawierają żadnych wskazówek co do niej również ogłoszone dotychczas komentarze do K. K. (Jamontt, Makarewicz, Makowski). Byłoby wskazane, aby przy pierwszej nowelizacji K. K. (głosy o jej potrzebie już teraz się odzywają w sferach prawniczych specjalnie pod adresem rozdziału XL) nie zapomniano o dodaniu nowego przepisu (art. 35a), treści, mniej więcej, następującej: „W razie popełnienia przez sprawcę nowego przestępstwa przed odbyciem kary za przestępstwo poprzednie, a po wydaniu wyroku co do niego, wymiar kary łącznej nie może być niższy od sumy kar łączonych".

Na zakończenie podkreślić należy, że brak przepisu powyższego rodzaju nastrzęcza specjalne trudności w dobie obecnej, gdy zachodzi potrzeba stosowania amnestji, pod rządem której skazany na rok więzienia odsiedzi pół roku, skazany zaś dwukrotnie na 6 miesięcy, musiałby być zwolniony, jeśliby amnestję stosowano oddzielnie do każdej kary.

WĄTPLIWOŚCI NA TLE AMNESTJI. I. Za przestępstwo w rozumieniu art. 2 amnestji należy uważać czyny, przewidziane w ustawach (przepisach) karnych (K. K. prawo o wykr., u. k. s., ust. o pod. przem., o pod. doch., prawo przemysłowe i t. d.), wobec czego przepisów o karaniu grzywną za niestawiennictwo do sądu nie można uważać za przepisy karne, niestawiennictwo zaś samo świadków (biegłych, tłumaczów) nie stanowi przestępstwa.

II. Opłaty sądowe i koszty postępowania nie stanowią „skutków skazania" w rozumieniu art. 4 § 2 amnestji, ponieważ przepis ten ma na względzie skutki, wynikające z prawa materjalnego lub wydanych na jego podstawie rozporządzeń wykonawczych (rejestracja skazanych), nie zaś skutki, oparte na przepisach procesowych.

III. Jeżeli przeciwko jednej i tej samej osobie zapadło kilka wyroków, skazujących na karę, podlegającą amnestji, to przede-

wszystkiem powinien być wydany wyrok łączny, o ile prawo materjalne na to pozwala, a dopiero potem może być mowa o stosowaniu amnestji do kary łącznej, ponieważ wykonaniu, a więc i niewykonaniu (w drodze darowania) może podlegać tylko kara łączna, nie zaś kary poszczególne.

IV. Do „władz administracyjnych" w rozumieniu art. 2 amnestji należy zaliczyć nie tylko władze administracji „ogólnej" (starostwa), lecz w równej mierze i inne organa władzy państwowej, posiadającej uprawnienia w dziedzinie orzecznictwa karnego (urzędy skarbowe, inspektorzy pracy, urzędy górnicze, władze przemysłowe i t. d.), oraz władze komunalne w zakresie ich uprawnień wymienionego rodzaju. Wyrażenia „władze administracyjne" użyto w amnestji, jako przeciwstawienia „sądom powszechnym".

V. Co się tyczy sądów „pracy", to aczkolwiek jest to rodzaj sądu specjalnego, lecz w materji orzecznictwa karnego należy go stawiać narówni z sądem „powszechnym" nie tylko dla braku podstaw do przypuszczenia, że prawodawca chciał wyłączyć orzeczenia karne sądów pracy z pod amnestji, lecz również i z tego powodu, że drugą instancją dla sądów pracy w powyższym zakresie jest normalny sąd powszechny (wydział odwoławczy sądu okręgowego), byłoby zaś rzeczą nielogiczną, aby amnestję stosowano w II instancji, a nie stosowano jej w instancji pierwszej.

VI. Co oznacza wyrażenie: „przestępstwa skarbowe" (art. 6 § 1 p „c")? Wyjaśnienie w tej materji znajdujemy już w orz. S. N. Nr. 117/29 r. Ponieważ wyjaśnienie to nie wyczerpuje całości zagadnienia, należy je tedy rozwinąć. Otóż przedewszystkiem należy podkreślić, że przez przestępstwo „skarbowe" rozumie się tylko taki czyn karny, który godzi w interesy fiskalne skarbu państwa (nie ciał komunalnych), związane z podatkami i opłatami (ustawy podatkowe).

Uszczuplenie lub narażenie na uszczuplenie należności skarbu państwa z powyższych tytułów we wszystkich ustawach podatkowych pociąga za sobą sankcję karną pod postacią wielokrotności podatków (opłat), wobec czego, ilekroć ma się do czynienia z karą pieniężną (grzywną) pod postacią wielokrotności, — zawsze będzie to stanowiło podstawę do zaliczenia danego rodzaju przestępstwa do kategorji „przestępstw skarbowych". Gdy natomiast sankcja karna w ustawie podatkowej podana jest w postaci określonej cyfrowo kwoty — świadczy to o „porządkowym" charakterze wykroczenia. Tak więc za przestępstwa skarbowe, a więc wyłączone z pod amnestji, należy, m. in., uznać czyny, przewidziane: 1) w ust. o pod. przem., poz. 110 z r. 1932, w art. 98, 105, 106 i 107, 2) w ust. o pod. doch., poz. 411 z r. 1925, — w art. 96, 3) w ust. o opł. stempl., poz. 413 z r. 1932. — w art. 39 ust. 2 i 3 i art. 40. Wszystkie pozostałe wykroczenia, przewidziane w powyższych ustawach należy uznać za podlegające amnestji.

Nieco inaczej przedstawia się rzecz co do przestępstw, przewidzanych w u. k. s., poz. 355 z r. 1932, ustawa ta bowiem — nie będąca zresztą ustawą „podatkową" — za przestępstwa, godzące bezsprzecznie w interesy skarbu państwa, czy to bezpośrednio, czy też tylko pośrednio, grozi karą pieniężną w jednych

przypadkach pod postacią wielokrotności, w innych zaś — w określonych kwotach, wobec czego za niewyłączone z pod amnestji należy uznać tylko te czyny, za które grozi wyraźnie t. zw. „kara porządkowa", a więc przestępstwa, wymienione w art. 51, 64, 71, 76, 89, 90, 91, 92 § 2; 95; 97, 99, 105, 113, 115 § 2, 119, 120, 125, 129, 131, 132, zdanie pierwsze i 135 p. „c".

J. G.

Glossy do Kodeksu Karnego.

AD ART. 230 § 2 K. K.

Dla zastosowania § 2 art. 230 K. K. nie jest koniecznem, aby poza zadaniem uszkodzenia ciała, spędzeniem płodu, lub porzuceniem zachodziły jeszcze inne okoliczności, co do których sprawca mógł, lub powinien był przewidzieć, że mogą spowodować śmierć.

Jeżeli w następstwie lekkiego uszkodzenia ciała, lub spędzenia płodu wyniknie septyczne zapalenie i śmierć pokrzywdzonego, to dla zastosowania § 2 nie jest bynajmniej konieczne, aby narzędzie, którem zadano uszkodzenie, czy też dokonano zabieg było skażone, a nawet, aby zakażenie nastąpiło bezpośrednio po momencie uszkodzenia. W danym wypadku stać należy na stanowisku, że każdy odpowiedzialny sprawca przestępstwa powinien przewidywać, że uszkodzenie ciała (spędzenie płodu) otwiera bramę wpadową dla drobnoustrojów chorobotwórczych. To też nie wpływa na uchylenie odpowiedzialności z tego artykułu ewent. okoliczność, że zakażenie nastąpiło później, np. podczas dokonywania przez samego pacjenta opatrunku niezbyt czystemi rękami lub podczas usuwania przez lekarza resztek łożyska po poronieniu. To samo dotyczyć będzie wypadku porzucenia niemowlęcia, które zmarznie, skutkiem nagłej zmiany temperatury, wynikłej już po fakcie porzucenia, każdy bowiem jest obowiązany zdawać sobie sprawę z tego, że zmiana temperatury może zawsze nastąpić.

Jeżeli natomiast śmierć będzie wynikiem specjalnych właściwości pokrzywdzonego, o których zadający uszkodzenie nie wiedział (np. wykrwienie skutkiem powierzchniej rany przy hemafilji) — to w myśl art. 15 § 2 K. K. odpowiadać on może jedynie za zadanie uszkodzenia. A fortiori nie może mieć zastosowania art. 230 § 2 K. K. jeżeli samo uszkodzenie zadane zostało nieumyślnie, co zresztą wyraźnie wynika z samego przepisu § 2 („wynikłą z umyślnego"...).

Władysław Sieroszewski.

WSPÓŁDZIAŁANIE WEDŁUG KODEKSU KARNEGO 1932 R.

Kodeks Karny 1932 r., stojąc na gruncie subjektywizmu w ocenie odpowiedzialności i indywidualizacji w dziedzinie winy, odrzuca znane K. K. 1903 r. pojęcie współudziału w przestępstwie. Każda z osób, które wspólnie dokonały przestępstwa, odpowiada zasadniczo nie za wspólnie osiągnięty skutek a za swój zamiar i za działanie, w którem ten zamiar się przejawił. Jednak K. K. przewiduje przypadki, gdy skutek przestępny nastąpił, względnie mógł nastąpić, w wyniku działania dwóch lub więcej osób, mamy wtedy do czynienia ze znanem K. K. pojęciem współdziałania (por. art. 49 K. K.), które może przybrać trojaką formę: 1) wspólne dokonanie przestępstwa, t. j. działalność kilku osób, zmierzająca bezpośrednio do osiągnięcia tego samego skutku przestępnego; 2) podżeganie i 3) pomocnictwo.

Pod rządem K. K. 1903 r. dla imputowania kilku osobom jednego skutku przestępnego niezbędnem było ustalenie albo porozumienia się tych osób co do dokonania danego przestępstwa, albo też świadomej koordynacji działań. Inaczej tę sprawę ujmuje K. K.

Ażeby pociągnąć do takiej samej odpowiedzialności kilka osób za jeden skutek przestępny należy ustalić, iż osoby te miały taki sam zamiar przestępny i że u wszystkich osób zamiar ten znalazł wyraz w działaniu, skierowanem bez-

pośrednio do urzeczywistnienia przestępstwa. Porozumiewania się, czyli zmowa, nie ma znaczenia dla ustalenia stanu prawnego, dla kwalifikacji prawnej; jest to tylko kwestją stanu faktycznego. Nie ma wpływu na odpowiedzialność poszczególnych osób także okoliczność, czy skutek przestępny został osiągnięty działaniem wszystkich osób, czy też tylko niektórych lub jednej (por. Makowski t. I str. 112 i nast.). Idąc konsekwentnie dalej, należy uznać, iż obojętną jest rzeczą dla ustalenia odpowiedzialności, czy działania wszystkich osób były lub mogły być skuteczne, zwłaszcza wobec karalności pod rządem K. K. nawet t. zw. usiłowania nieudolnego.

Stanowisko to K. K. jest wynikiem zasady subjektywizmu K. K. kładzie nacisk przedewszystkiem na zamiar — chęć dokonania czynu przestępnego. Tego rodzaju stanowisko K. K. znalazło pomiędzy innemi wyraz w pociąganiu do odpowiedzialności za usiłowanie nieudolne i za podżeganie lub pomoc do dokonania przestępstwa nawet wtedy, gdy przestępstwo nie zostało dokonane a nawet, gdy nie usiłowano go dokonać. Jest przeto zupełnie logicznem i słusznem pociąganie do odpowiedzialności za skutek nawet wtedy, gdy dana osoba działa w zamiarze osiągnięcia skutku przestępnego, jednak skutek ten nastąpił jako wynik bezpośredni działania innej osoby. Powyższe zasady znajdują całkowite zastosowanie przy przestępstwach umyślnych a więc zarówno wtedy, gdy zachodzi dolus directus, jak i przy dolus eventualis.

Odmiennie przedstawia się sytuacja, gdy mamy do czynienia z przestępstwem nieumyślnem. W tym wypadku podstawą odpowiedzialności jest nie zły zamiar (dolus) lecz niedbalstwo (culpa).

Można więc pociągnąć kilka osób do odpowiedzialności za jeden przestępny skutek niedbalstwa tylko wtedy, gdy: 1) wszystkie osoby obowiązane były okazać odpowiednią przezorność, względnie przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uniknięcia skutku przestępnego; 2) każda z tych osób dopuściła się niedbalstwa, które czy to w całości, czy to częściowo przyczyniło się do powstania skutku przestępnego. Tak np. architekt, który sporządził plany niezgodnie z zasadami budowania i budowniczy, który te plany wykonał, nie bacząc na ich nieprawidłowość, mogą wspólnie odpowiadać za ewentualną katastrofę.

Ze względu na wyznawany przez K. K. subjektywizm podżegacz jest traktowany jak przestępca, który posługiwał się inną osobą w charakterze narzędzia. Dlatego też podżeganie do przestępstwa jest karalne nawet wtedy, gdy przestępstwa nie dokonano lub nie usiłowano dokonać. Ten ostatni przepis jest wynikiem zerwania przez K. K. z dawną zasadą uzależnienia odpowiedzialności podżegacza od dokonania względnie usiłowania dokonania przestępstwa, czyli od działania sprawcy; ma tutaj znaczenie tylko wywołanie u sprawcy zamiaru przestępczego. Ponieważ zaś ocenia się indywidualnie zamiar każdej osoby, która się przyczyniła do dokonania przestępstwa, przeto może być inaczej oceniona nietylko wina, lecz i odpowiedzialność każdej osoby. Tak więc, naprzykład, bezpośredni sprawca może odpowiadać za winę nienmyślną, a nawet zupełnie być zwolniony od odpowiedzialności, podżegacz zaś będzie odpowiadał za przestępstwo umyślne; podżegacz może odpowiadać za winę nieumyślną, a bezpośredni sprawca będzie zwolniony od odpowiedzialności; mogą wreszcie i podżegacz i sprawca bezpośredni odpowiadać jednakowo nietylko za winę umyślną lecz i za nieumyślną: właściciel samochodu naprzykład poleca szaferowi jechać po mieście z nadmierną szybkością, która następnie jest powodem katastrofy; właściciel będzie odpowiadał za podżeganie do nieumyślnego przestępstwa, gdyż on skłonił szofera do przekroczenia przepisów o jeździe, szofer zaś będzie odpowiadał za winę nieumyślną, jako bezpośredni sprawca. Podkreślić należy, że według K. K. karalna jest prowokacja, przyczem prowokator nie może korzystać z dobrodziejstwa § 1 i 2 art. 30 K. K.

Niemniej może odbiega w K. K. od zasad K. K. 1903 r. pojęcie pomocnictwa, szeroko, wyczerpująco a zwięźle ujęte w art. 27 K. K. Każde działanie, każde odezwanie się danej osoby, obliczone na ułatwienie innej osobie dokonania przestępstwa, jest uważane za pomoc i jako taka jest karalne.

Pomocnik, tak jak podżegacz, odpowiada jedynie w granicach swego zamiaru na zasadach wyłuszczonych w art. 28 — 30 K. K. Rodzi się przeto pytanie, jak będzie się przedstawiała odpowiedzialność pomocnika i bezpośredniego sprawcy w zależności od zamiaru każdego z nich. Sprawa nie będzie żadnych wzbudzała wątpliwości, gdy i pomocnikowi i sprawcy udowodni się winę umyślną (dolus

directus względnie eventualis); jeden i drugi ponoszą tę samą odpowiedzialność. Krótkiego bodaj omówienia wymagają jednak wypadki, gdy pomocnik i sprawca działają nie w tym samym zamiarze:

1) u sprawcy jest dolus, u pomocnika — culpa, np. aptekarz nieoględnie, wbrew obowiązującym przepisom sprzedaje bez recepty lekarza truciznę, którą następnie nabywca umyślnie zabija trzecią osobę; wobec tego, iż aptekarz winien był przewidzieć, że trucizna użyta bez przepisu lekarza może spowodować śmierć, teoretycznie nic nie stoi, jak sądzę na przeszkodzie, aby aptekarza pociągnąć do odpowiedzialności za nieumyślne spowodowanie śmierci, gdy natomiast sprawca będzie odpowiadał za umyślne zabójstwo;

2) sprawca działa nieumyślnie, pomocnik zaś umyślnie; w tym wypadku pomocnik winien być uznany za właściwego sprawcę, który tylko posługiwał się inną osobą, jako narzędziem. Np. podczas ćwiczeń w strzelaniu ślepemi nabojami osoba A podaje osobie B z całą świadomością broń nabitą ostrym ładunkiem; osoba A może odpowiadać za winę nieumyślną, jeśli była obowiązana sprawdzić broń, względnie może być zwolnioną od odpowiedzialności; osoba B zaś będzie odpowiadała bądź za dolus directus bądź za dolus eventualis, zależnie od stanu faktycznego.

Jeżeli na przestępstwo nieumyślne złożyły się działania kilku osób, przyczem bezpośrednio skutek przestępny spowodowała jedna osoba, to możemy mówić o odpowiedzialności każdej osoby indywidualnie za własne niedbalstwo, koncepcja pomocnictwa w tym wypadku nie da się przeprowadzić.

Podkreślić nareszcie należy, iż wbrew K. K. 1903 r. pomocnik może być pociągnięty do odpowiedzialności nawet wtedy, gdy przestępstwa nie usiłowano dokonać; tak samo więc, jak i przy podżeganiu, K. K. zerwał z uzależnieniem odpowiedzialności pomocnika od odpowiedzialności sprawcy.

Stefan Woliński.

LUDWIK WÓJCIK.

„Statuty Wiślickie"

(Kartki z polskiej przeszłości prawniczej).

W okresie, gdy jedna za drugą ukazują się obejmujące swem działaniem całe nasze państwo ustawy i gdy bliska jest już może chwila ostateczna całkowitej unifikacji prawnej zjednoczonej zmartwychwstałej Rzeczypospolitej, myśl nasza rada biegnie od nowoczesnych prac ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej ku odległej rodzimej przeszłości, kiedy przed 6 prawie wiekami ukazał się pierwszy, wybitny twór naszej rodzimej Kodyfikacji — „Statuty Wiślickie". Sięgając myślą ku tej zamierzchłej naszej przeszłości prawniczej, chcemy jednocześnie oddać w ten sposób hołd twórcom pierwszego powszechnego prawa polskiego i wzniosłemu duchowi naszych starych ustaw ojczystych.

Warunki polityczne, w jakich znajdowała się Polska pierwszych Piastów nie sprzyjały, opracowaniu powszechnego prawa pisanego. Budowanie państwowości przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego wśród ciągłych walk z niespokojnymi sąsiadami, późniejsze rozbicie jedności państwowej przez książąt dzielnicowych, następnie zaś prace nad odbudową tej jedności przez Władysława Łokietka — nie zezwalały na głębsze reformy wewnętrzne. Dopiero gdy na tronie krakowskim zasiadł syn jego Kazimierz i uporządkował zewnętrzne stosunki Polski reformy takie nastąpić mogły; objęły one siłą rzeczy także dziedzinę prawno-sądową i doprowadziły do kodyfikacji znanej pod nazwą „Statutów Wiślickich".

Mając na uwadze, że Kazimierz W. prócz Statutów wydał także szereg innych ustaw o doniosłem znaczeniu, jakoteż niezmiernie ważną dla państwa „Ustawę o sądach wyższych prawa niemieckiego", która, tworząc dla osiedli, lokowanych na prawie magdeburskiem, Sąd Wyższy w Krakowie — rozrywała łączność mieszczaństwa naszego z Niemcami, zasadnie powiedzieć możemy, że prawodawcza działalność Kazimierza W. stanowiła zamkniętą całość, obejmując całokształt ówczesnych zagadnień prawnych i sądowo - ustrojowych. Mogło się to stać w pierwszym rzędzie dlatego, iż ta właśnie dziedzina była znana Kazimierzowi nie mniej od innych spraw państwowych, albowiem król był ostatnią instancją sądową, a bezpośrednio dotykając się tej dziedziny, miał możność poznać jej potrzeby i ustalić charakter koniecznych reform.

Wyrazem jedności państwowej jest ogólnopaństwowe prawo. Przeszkodą ku opracowaniu takiego właśnie prawa były u nas głęboko tkwiące w praktyce odrębne zwyczaje dzielnicowe, a przedewszystkiem niechęć Wielkopolski do Małopolski. Dlatego to Wielkopolanie otrzymali odrębny Statut, t. zw. Piotrkowski lub Wielkopolski, a Małopolanie — Statut Wiślicki. Obie te ustawy mają niektóre normy wspólne, a ponadto wzajemnie się uzupełniają; na podkreślenie zasługuje tendencja ustawodawcza Kazimierza W. wyraźnie tkwiąca w Statucie Wiślickim: „jano prawo i moneta we wszem królestwie imiano ma być" — „unum ius et in toto regno haberi debet et moneta".

Statut Wiślicki z 1347 r. i późniejsze jego za życia jeszcze Kazimierza W. nowelizacje oraz Statut Piotrkowski otrzymały już w XV w. urzędową nazwę „Ksiąg Kazimierzowych", zaś do potomności przeszły pod nazwą „Statutów Wiślickich".

Oryginałów ich nie znamy. Uległy one prawdopodobnie zniszczeniu, jeżeli nie czekają cierpliwie gdzieś w ukryciu na wydobycie ich z zakamarków archiwów publicznych lub prywatnych księgozbiorów. Natomiast mamy ponad dwadzieścia prywatnych odpisów i opracowań Statutów z końca XIV w. i początków XV w. Aczkolwiek treść tych źródeł nie jest jednakowa, to jednak przy pomocy krytycznych ich zestawień można odtworzyć rzeczywistą lub bliską rzeczywistości treść Statutów. Z pośród wczesnych opracowań Statutów na czoło wybija się opracowanie wraz z tłomaczeniem na język polski Magistra i Doktora ks. Świętosława z Wojcieszyna.

Opracowanie to — jak zresztą i inne składa się z dwuch części: t. zw. „Summy", t. j. streszczenia poszczególnych przepisów, oraz „Zbioru" lub „Zwodu" Statutów, zawierającego przepisy w pełnem ich brzmieniu. Na każdy taki przepis składają się: motywy i właściwy nakaz lub zakaz. Rekonstrukcja treści Statutów stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że były one dziełem Kazimierza W., dokonanem na Zjeździe w Wiślicy. Statut Wartski z 1423 r., będący rozwinięciem Statutów Wiślickich, odwołuje się wyraźnie do tychże Statutów jako „Ksiąg Kazimierzowych", w aktach sądowych już z połowy XIV w. znajdujemy również powoływania się na te Statuty.

Datę Statutów Wiślickich, niedzielę 11 marca 1347 r. przekazał nam Długosz.

Antoni Zygmunt Helcel w dziele „Starodawne prawa polskiego pomniki" stawia i uzasadnia hipotezę, że Statut Wielkopolski, uchwalony na Zjeździe Wielkopolan w Piotrkowie, był ogłoszony razem ze Statutem Wiślickim na Zjeździe w Wiślicy w 1347 r.

Poza królem we wstępie Statutów jeden jest tylko dostojnik wymieniony, a mianowicie arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogorja Skotnicki, który Kościołowi katolickiemu w Polsce dał taką samą kodyfikację praw kościelnych („Synodyk"), jak Kazimierz W.— państwu praw powszechnych. Można więc arcybisk. Skotnickiego uważać za doradcę i współpracownika królewskiego, choć niewątpliwie było ich więcej, lecz stanowią oni anonimowe szeregi: „baronów i prałatów".

Moc obowiązująca Statutu Wiślickiego rozciągała się na ziemię krakowską, sandomierską i lubelską, a Wielkopolskiego — na poznańską i kaliską i nie działała wstecz. („Ustawienie nowe nie patrzy przeminęłych rzeczy, ale niniejszych tylko a przyjdących" — art. 1 „Summy" Świętosława).

Statuty Wiślickie były bez wątpienia pierwszą kodyfikacją polską. Jako ustawa ujmowały one w formę nakazów i zakazów niektóre dotychczasowe zwyczaje prawne, podnosząc je do godności norm ustawowych oraz uchylały niektóre zwyczaje prawne stanowiąc na ich miejscu nowy porządek prawny. Takie uporządkowanie zwyczajów prawnych wyłania się z treści poszczególnych przepisów statutowych. Co się tyczy strony technicznej kodyfikacji, to porównując znane nam inne Ustawy Kazimierza W. i art. 115 Statutów (według Summy Świętosława) zasadnie powiedzieć możemy, że oparto ją na „braniu wstecz" t. j. na pamięci ludzi biegłych w prawie zwyczajowem, a więc przedewszystkiem sędziów, oraz na zapiskach sądowych, jako na trwałych dowodach tego zwyczaju. Wspomniany art. 115 sankcjonował zwyczaje prawne, określając, iż o ich naturze i istnieniu miał decydować sędzia („Bierząc wstecz do Sędziej, gdy pamięta, wyznać ima"). Jeśli, jak powiedziano wyżej, Statuty uchylały pewne dotychczasowe zwyczaje, stanowiąc na ich miejscu nowy porządek, a ewentualnie nawet regulowały dziedziny życia dotychczas nieuregulowane, przeto musiał być jakiś czynnik, który dawał inicjatywę i szkicował projekty nowych rozporządzeń. Otóż, poszczególne przepisy Statutowe pod względem budowy dadzą się ująć w kilka grup; do pierwszej grupy należą te, które po motywach zawierają formułę: „statuimus nostra auctoritate", co Świętosław tłomaczy „ustawiamy mocą naszą"; drugą grupę stanowią te, które mają formułę: „visum fuit nostris baronibus, propter quod nostra voluntate est institutum" — „widziało się naszym rycerzom, a przeto naszą wolą jest ustanowiono", oraz trzecią grupę, — które mają formułę: „statuit baronum nostrorum auctoritas" — „ustawiła naszych rycerzów moc". Z treści tych formuł niedwuznacznie wynika, kto był inicjatorem poszczgólnych postanowień.

System karny Statutów opierał się na karach pieniężnych; kary na czci i na ciele były karami dodatkowemi, a jako kary zasadnicze

były wraz z karą śmierci wyjątkowemi. Kary pieniężne były: kara sześciu grzywien (poena sex mercarum), piętnadziesta (poena, quae vulgariter dicitur piętnadziesta), siedemdziesiąta (p. quae v. dic. siedemdziesiąta) oraz i inne ilości grzywien w poszczególnych wypadkach.

W „Summie" Statutów (w układzie Świętosława) obok kary siedemdziesiąta i piętnadziesta zarówno w tekście łacińskim jak i polskim niema określenia „marcas", ani „grzywna"; stąd wniosek, że „siedemdziesiąta" i „piętnadziesta" były nazwami, które dała przeszłość, a utrwaliła praktyka sądowa, choć w danej chwili nie określały one rzeczywistości; gdy przestępstwo było zagrożone inną karą, np. 6 lub 60 grzywien, wówczas znajdujemy w obu tekstach określenie „marcas" i „grzywien". To samo dostrzegamy i w aktach sądowych z tych czasów.

Statuty chroniły życie, zdrowie, cześć i majątek obywateli, oraz porządek publiczny. Czyny, naruszające te dobra, były uczynkami „grzesznemi".

Za zabójstwo szlachcica przez szlachcica groziła kara 60 grzywien, szlachcica przez kmiecia — również 60 grzywien, kmiecia przez kmiecia — 4 grzywien i 6 grzywien nawiązki za głowę dla rodziny zabitego; za zabójstwo ojca lub krewnych z karami temi łączyły się kary dodatkowe: utrata praw spadkowych i czci. Nieślubność cudzej matki zabitej nie wpływała na zmianę kwalifikacji czynu. Pozbawienie życia złodzieja na gorącym uczynku kradzieży zboża w nocy nie podlegało karze. Szlachcic za ucięcie któregokolwiek członka szlachcicowi był karany 30-ma grzywnami, za ranę zwykłą — 15-ma, a za ranę siną t. j. bez krwi wylania, — piętnadziestą. Zranienie kmiecia przez kmiecia powodowało karę 3 grzywien, a szlachcica przez kmiecia — piętnadziestej; zranienie kmiecia z wylaniem krwi lub szkaradne jego obicie powodowało, że dwie części kar przypadały kmieciowi, a jedna część — sądowi. Spowodowanie bójki, jak np. zgaszeniem świecy, podlegało karze jak za zadanie rany — o ile sprawca zranienia nie został ujawniony; spowodowanie zranienia przez nieostrożność pociągało jedynie obowiązek zadośćuczynienia. — Do przestępstw, naruszających integralność cielesną, należało także zgwałcenie dziewicy i niewiasty. Sprawca tego czynu nie mógł się bronić prawem niemieckiem, lecz odpowiadał według prawa polskiego: wydaniem na łaskę króla i rodziny zgwałconej kobiety.

Znieważenie szlachcica przez szlachcica, że jest synem nierządnicy, natychmiast nie odwołane lub nieuzasadnione podlegało karze jak za zabójstwo; odwołanie miało formę: „to, co mówiłem, zełgałem jako pies". Takiej samej karze i z podobnemi zastrzeżeniami podlegało znieważenie matki szlachcica.

Dwojakiego rodzaju kradzieże przewidywały Statuty: kradzież zwykłą i kwalifikowaną, rozumiejąc wogóle przez kradzież zabór w celu przywłaszczenia cudzego miodu, pszczół i zboża. Kradzieżą kwalifikowaną była kradzież żyta w nocy i recydywa. Jeśliby ktoś, trzy razy będąc obwiniony o kradzież lub rozbój, uległ skazaniu również za kradzież, wówczas spadała nań dodatkowa kara w po-

staci stałego pozbawienia czci. Sąsiedzi okradzionego mieli obowiązek ściągać złodzieja, a gdyby tego wbrew prośbie okradzionego nie uczynili, musieli wynagrodzić szkodę.

Przestępstwami przeciwko mieniu była także samowola, a przeciwko mieniu i porządkowi publicznemu — rozbój. Samowolne zabranie gwałtem cudzych wołów groziło pięćnadziestą i pięćnadziestą dla pokrzywdzonego, oraz opłatą czterech skoćców za każdy tydzień posiadania wołów; samowolne obsianie cudzej roli było zagrożone pięćnadziestą i utratą nasienia. Samowolne zabranie przy użyciu gwałtu własnej ale zastawionej rzeczy groziło karą 6 grzywien przy obowiązku wydania tej rzeczy.

Gwałtownik drogi publicznej (violator stratae publicae), czyli członek zorganizowanej bandy, dokonującej po kraju gwałtem zaborów cudzego mienia, był wydawany na łaskę króla, którego nie krępowała ustawowa sankcja siedemdziesiątej, bowiem mógł wymierzyć karę według swego uznania (Kazimierz W. skazał w 1358 r. na głodową śmierć Maćka Borkowicza, który wichrzył w kraju, był rozbójnikiem i udzielał schronienia rabusiom. Borkowicz poniósł śmierć w zamku Olsztyńskim). Rozbójnicy i pomagający im w zbrodni zawsze podlegali konfiskacie majątku i utracie czci.

Przestępstwami przeciwko prawu własności były uszkodzenia cudzego mienia. W pierwszym rzędzie należało tu podpalenie (pożega), które podlegało karze siedemdziesiątej. Zrąbanie cudzego drzewa owocowego było zagrożone karę pięćnadzieścia i opłacie 12 groszy za każde drzewo; zrąbanie w cudzym lesie drzewa było karane 6-ma grzywnami; wypasanie cudzych zasiewów bydłem podlegało opłacie od każdej sztuki bydła.

Niezmiernie charakterystyczne są niektóre z ustaleń stanów faktycznych oraz kar przy przestępstwach natury urzędowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Woźny sądowy, który bez zlecenia sędziego śmiał kogoś pozwać do sądu, był karany piętnowaniem na twarzy, konfiskatą majątku i utratą urzędu, gdy zaś pozywał kmieci zamiast ich pana lub też odwrotnie, podlegał pięćnadziestej; pisarz sądu za polecenie przywołania sprawy poza koleją wpisu tracił urząd. Sędzia, wysyłający na zajęcie więcej ludzi jak woźnego z dwoma czeladnikami, był karany pięćnadziestą od każdej zbędnej osoby, — jeśli zajęcie było bezprawne. Sędzia, przekonany w drodze „nagany" o wydaniu niesprawiedliwego wyroku, podlegał pięćnadziestej, był „oblany sromem", oraz musiał zwrócić skóry („łupieże"), które składał niezadowolony z wyroku przy „naganie" sędziego.

Statuty zapewniały również bezpieczeństwo wyrokowania przez potępienie czynów, zagrażających ładowi sądowemu. Kto ośmielił się przyjść do sądu w sprawie swych domowników i sług i przez hałasy i butne wystąpienie chciał wymusić przychylny dla nich wyrok był karany pięćnadziestą. Kto, lekceważąc sąd, ośmielił się dobyć w Sądzie miecza lub noża, albo czynnie znieważył sąd, lub przegrawszy sprawę krnąbnie z sądu uchodził nie zadość uczyniwszy wyrokowi, podlegał karze siedemdziesiątej. Stawienie oporu woźnemu, wysłanemu przez sędziego na zajęcie („ciążę") było ka-

rane pięćnadziestą; powtórny opór przeciwko zajęciu i wyegzekwowaniu tej kary był zagrożony siedemdziesiątą, kto bez zezwolenia sądu ośmielił się wejść na miejsce, gdzie odbywał się sąd, podlegał karze pięćnadzieścia.

Statuty znały również jak dzisiaj instytucję przedawnienia („dawność") ścigania przestępstwa.

Dla kradzieży i rozboi był termin jednego roku, lecz jeśli strony w różnych miejscowościach mieszkały był przepisany 3 - letni termin dawności. Statuty zezwalały na łagodzenie kar, uznając jednocześnie niektóre kary za niepodlegające łagodzeniu. Kobiety posiadały zdolność procesową czynną i bierną, a w postępowaniu sądowem nawet przywileje. Wszyscy ludzie bez względu na stan i zawód mieli możność dochodzenia swych praw przed sądem i wszystkich można było pociągać do odpowiedzialności sądowej. Statuty odróżniały wreszcie pełnoletnich od nieletnich.

A teraz z kolei kilka uwag poświęcić należy postępowaniu dowodowemu. Właściwość miejscową sądu określało miejsce popełnienia przestępstwa. Proces wszczynał powód pozwem sądowym przeciwko sąpierzowi (pozwanemu). Obie strony mogły mieć rzeczników (mówcę, piercę). Dowodami były: własne przyznanie, przysięga własna (włostna), przysięga, zeznania świadków i oględziny śladów przestępstwa przez woźnego. Przyznanie pozasądowe nie miało znaczenia dowodu. Przysięgę własną składał pozwany dla obalenia stawianych mu zarzutów, powód zaś składał przysięgę dla udowodnienia oskarżenia. Szlachcic, obwiniony o złodziejstwo lub łotrostwo, ale cieszący się dobrą sławą, mógł się oczyścić własną przysięgą. Obwiniony o kradzież pszczół mógł się obronić własną przysięgą. Jeśli było kilku obwinionych o zabójstwo, wówczas tylko jeden mógł być przekonany przysięgą powodu, zaś pozostali mogli się bronić dowodem ze świadków. Świadkowie nie mogli pozostawać pod klątwą; gdyby jednak strona nie miała innych świadków, wówczas na czas świadczenia za staraniem strony mogli być przez „zaklinacza" rozgrzeszeni (dyspensowani); gdyby rozgrzeszenia nie uzyskali, wówczas dopuszczano ich do złożenia zeznań, mających znaczenie pełnego dowodu. Świadkowie, będący krewnymi strony, która ich powołała, mogli być ekscypowani.

Dla udowodnienia sędziemu zarzutu fałszu w wyrokowaniu trzeba było sześciu świadków, równych temu sędziemu stanem, czcią i dostojnością. Oględzin trupa i ran pokrzywdzonego dokonywał woźny sądowy, który w tej czynności składał sądowi relację, będącą dowodem w sprawie. Rozprawy winny rozpoczynać się rano i kończyć przed południem. Motywy tego przepisu stwierdzają, że sędziowie po sutym posiłku obiadowym nie są zdolni do rozpoznawania spraw. Gdyby sprawa w ciągu jednego dnia nie mogła być rozpatrzona, wówczas odraczało się ją do dnia następnego. Pisarz sądu zlecał woźnemu wywoływać sprawy w kolei pozwania; w razie nieobecności jednej ze stron woźny wywoływał sprawę trzykrotnie i do czasu powstania sędziego strona miała możność bez ujemnych skutków dla siebie zgłosić swe stawiennictwo. Po wywołaniu sprawy powód wyjaśniał przedmiot sporu, a pozwany udzielał odpowiedzi; pozwany mógł zgłaszać ekscepcje, np.: niewłaści-

wości sądu, swej nieletności i t. d. W wypadku ekscepcji nieletności sąd odraczał sprawę do czasu dojścia do pełnoletnosci strony; decyzja sądu w tej materji nazywała się interlokucją.

Po skończonem postępowaniu dowodowem sędzia wydawał wyrok; jeśli wyrok nie dotyczył kwestji incydentalnych, a rozstrzygał główny przedmiot sporu — wówczas był wyrokiem stanowczym. Strona niezadowolona z wyroku mogła zaraz po ogłoszeniu wyroku „naganić" sędziego; jeśli tego nie uczyniła — wyrok uprawomacniał się. Strona, wygrywająca sprawę, składała sędziemu opłatę, t. zw. „pamiętne", a to 4 grosze jeśli sprawa była zawiła i 2 grosze w innych sprawach. Strona, która „naganiła" sędziego, musiała złożyć na jego ręce „łupieże", t. j. skóry kunie, łasicze lub gronostajowe — w zależności od stanowiska sędziego. Jeśli wskutek „nagany" wyrok w sądzie wyższym nie ostał się, wówczas naganiony sędzia zwracał stronie owe łupieże i jeszcze podlegał karze piećnadzieścia. „Nagana" kierowała się nie przeciw wyrokowi, lecz przeciw sędziemu, bo strona niezadowolona uważała wyrok nie za niesłuszny, lecz za niesprawiedliwy; w wyższej instancji nie stawał powód i pozwany, lecz naganiony sędzia i strona, która wyrok „naganiła". — Strona, którą przegrawszy sprawę nie „naganiła" sędziego, nie mogła opuścić sądu nie zadośćuczyniwszy skazaniu; gdyby tego nie uczyniła, wówczas związana musiała być wydana przeciwnikowi. Ucieczka z tej niewoli (jęctwa) zwalniała stronę z mocy przeciwnika — z wyjątkiem jednak złodziei. Statut Wiślicki stanowił, iżby województwa miały po jednym sędzi; „pan krakowski" sądzić miał w Krakowie, Ondrzejowie, (obecnie Jędrzejów) i Wieliczce, zaś sandomierski i inni — w określonych miejscach, albowiem „pewna miesca sadom mają być wydana, prócz których siedząc indzie, sędzia cokole osądzi, nie ma mieć mocy". Takie ograniczenie liczby sędziów miało zapobiec sprzecznościom w wyrokowaniu. Najwyższym sędzią był król i od niego pochodziła władza sądowa, którą mógł sam sprawować albo za pośrednictwem swoich sędziów. Jeśli król w objazdach kraju gdziekolwiek się zatrzymał, wówczas sędzia właściwy powinien przybyć na miejsce pobytu króla dla sądzenia spraw na dworze królewskim.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że po za normami karnemi Statuty regulowały również stosunki cywilne to jasnem będzie ich znaczenie dla naszych stosunków społecznych i państwowych przed sześciu prawie wiekami. Ale i dzisiaj mają one dla nas doniosłe znaczenie, albowiem stanowią chlubny dowód ówczesnej organizacji państwowej i naszej myśli prawniczej. Statuty niczego nie czerpały z obcych źródeł a oparły się przedewszystkiem na rodzimym zwyczaju prawnym, przekazując dalszy rozwój prawa polskiego wewnętrznym i ewolucyjnym siłom, nie zaś czynnikom przypadkowym lub sprzecznym z charakterem narodu i państwa. Statuty, biorąc w wydatną opiekę prawną stan kmiecy, wyprzedziły znacznie epokę w której i dla której powstały, budując zaś system kar bez czynnika zemsty, różniczkując przestępstwa i kary, uznając recydywę, przedawnienie, obronę konieczną, a przybierając myśl prawną we właściwą szatę ustawodawczą, zbliżyły się znacznie pod względem ideowym do późniejszych dzieł nowoczesnej kodyfikacji.

WACŁAW KOZIELSKI.

Dwie kwestje z prawa pracowniczego.

Kiedy pracownik kwituje z odbioru wynagrodzenia za pracę i pokwitowanie nie zawiera klauzuli, że dotyczy tylko części wynagrodzenia należałoby uznać, że kwestja tego wynagrodzenia za dany okres czasu jest już definitywnie zakończona. Gdyby nawet zająć stanowisko, że przeciw piśmiennemu stwierdzeniu zapłaty dopuszczalny jest dowód ze świadków, to „światło i roztropność sędziego" (art. 1353 K. C.) nie powinnyby dopuścić dowodu na zaprzeczenie własnego czynu pracownika.

Jeżeli pracownik, kwitując odbiór wynagrodzenia, dodaje w duchu, tajemnie dla swego kontrahenta, że pokwitowanie dotyczy tylko części wynagrodzenia i że o drugą część tegoż upomni się przy sprzyjających okolicznościach, to taka reservatio mentalis nie może mieć żadnego skutku dla pracownika. B. G. B. w § 116 wyraźnie mówi: „Oświadczenie woli nie jest przez to nieważne, że oświadczający tajemnie zastrzega, że nie chce tego, co oświadczył". Nie inny wniosek można wyprowadzić z ogólnych dyspozycyj naszego prawa osobowego i zobowiązaniowego. Jest to zasada, której nie można nie uznawać w stosunkach pomiędzy pełnoletniemi osobami, mającymi pełnię praw.

Ale od tej zasady istnieją wyjątki. „Zezwolenie nie jest ważne jeżeli... wymuszone zostało przez gwałt..." (art. 1109 K.C.) „W przedmiocie tym należy mieć wzgląd na... stan osób" (art. 1112 K. C.). Bywa więc, że zezwolenie pracownika, osoby gospodarczo przeważnie zależnej, istotnie zostało wymuszone przez pracodawcę, wymuszone świadomie, czy choćby nieświadomie, przez sam fakt wspomnianej zależności, — przez realną, objektywnie uzasadnioną, czy choćby urojoną, subjektywną, obawę pracownika, ażeby zarobku nie utracić.

Bywa tak, ale czy zawsze tak być musi? Oczywista, że nie! Zdarzyć się może, że pracownik jest o tyle wybitnym fachowcem, że właśnie pracodawca od niego zależy, a nie odwrotnie; — że pracownik ma dostateczne środki materjalne niezależnie od uposażenia i że bez zarobku może się doskonale obejść; — że na zarobek i na sprawy materjalne wogóle patrzy dość obojętnie i zwysoka; — że przedsiębiorstwo jest gospodarczo słabe i że na nim pracownikowi wcale nie zależy etc. etc. Czasami charakter pracodawcy wprost wyklucza samą możliwość przymusu ekonomicznego w stosunku do pracownika; np. syndyk masy upadłości, zatrudniający dawnych robotników przedsiębiorstwa, któremu upadłość ogłoszono, lub też nawet robotników nowych, zatrudniający przez czas krótki, li tylko przy likwidacji masy, nie reprezentuje żadnej przewagi gospodarczej w stosunku do swojego pracownika. Czasami możliwość tej przewagi wykluczona jest i w zwykłym stosunku najmu pracy przez pewne fakta; np. pracownik, który sam opuszcza

przedsiębiorstwo dlatego, że jest już zaangażowany do drugiego przedsiębiorstwa za wynagrodzeniem lepszem od poprzedniego, nie może twierdzić, że działał w zależności ekonomicznej od dotychczasowego pracodawcy.

Stąd wniosek, że twierdzenie pracownika, jakoby jego oświadczenie woli, jego zezwolenie, nie było ważne, musi być każdorazowo dowiedzione. Fenichel (Zarys pol. prawa robotn. str. 213) powiada: „Sądy przyjmują, że podczas trwania stosunku służbowego pracownik nigdy nie zrzeka się tego prawa dobrowolnie, lecz pod przymusem".

W tem twierdzeniu, względnie w tem stanowisku sądów, właśnie tkwi błąd:

„Ekonomiczna przewaga pracodawcy nad pracobiorcą" może być wprawdzie regułą, — stan przeciwny może być wyjątkiem. Ale ważność oświadczenia woli przez pracownika musi być regułą, stan przeciwny musi być wyjątkiem, a to pod grozą stworzenia efektywnego przywileju prawnego dla pracowników na miejsce potencjonalnego przywileju ekonomicznego pracodawców.

Powyższe rozumowanie całkowicie się pokrywa z wyrokiem S. N. III. z dn. 16.IV.1929 r. Rw. 127/29 (Bloch, Kodeks Pracy 1930 r. str. 558): „Jeśli powód, podpisując absolutorjum, działał pod wpływem obawy, że w razie niepodpisania nie będą mu wypłacane jego należności, to wywołany taką obawą przymus psychiczny nie wykluczał swobodnej woli powoda, a więc nie był to przymus, który w myśl ustawy (§ 870 u. c.) oświadczenie woli powoda czynił niebyłem i nieobowiązującem, od woli powoda bowiem zależało przemóc taką obawę, i o ile już wówczas świadom był słuszności swego roszczenia z tytułu godzin nadliczbowych, odmówić podpisania absolutorium i wystąpić przeciw pozwanemu Towarzystwu na drodze sporu".

W wyroku tym Sąd Najwyższy orzekł, że przymus psychiczny polegający tylko na tem. że pracownik zmuszony byłby sądownie poszukiwać swojej należności, nie jest dostateczną podstawą do unieważnienia jego oświadczenia woli. Idąc więc za słusznem zdaniem Sądu Najwyższego, nieważność zezwolenia pracownika można orzec dopiero po stwierdzeniu, że przymus był i po stwierdzeniu, jaki mianowicie był charakter tego przymusu.

Wobec orzecznictwa czeskiego (Fenichel I. c.) zrzeczenie się prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, po uzyskaniu tego prawa, jest ważne. „W każdym jednak konkretnym wypadku należy zbadać, czy zrzeczenie się to nie nastąpiło pod przymusem, który umowę tę czyniłby nieważną".

„Orzecznictwo niemieckie uważa, że żądanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe po ukończeniu stosunku pracy jest sprzeczne z dobremi obyczajami. Jeśli jednak pracownik pracował mimo zakazu ustawowego, to wedle tegoż orzecznictwa niemieckiego pracodawca musi oddać mu niesłuszne wzbogacenie" (Fenichel I. c.).

I tu więc nie może być mowy o nieważności oświadczenia woli pracownika, jako o zasadzie.

Nasze orzecznictwo jednakże zbyt szablonowo i mglisto traktuje poruszoną kwestję: pojęcia „ekonomicznej przewagi pracodaw-

cy" i „przepisu porządku prawno - publicznego" o tyle dominują, że wszystkie powództwa o zasądzenie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych nie dowodzą, a nawet nie podają, że zezwolenie (w szeregu pokwitowań „z odbioru wynagrodzenia", scilicet: całego wynagrodzenia) było wymuszone. Nie przeszkadza to ich pomyślnemu zakończeniu, pomimo iż nadają się do oddalenia wprost.

Gdyby ktoś chciał szukać rozwiązania powyższej kwestji w innych przepisach, np.: w art. 1 Rozp. Prez. o umowie o pracę prac. umysł., nietylko niepotrzebnie sięgałby do pojęć zbyt ogólnych, lecz sięgałby do pojęć innych. Byłby więc w błędzie. Nieważność umowy jest nieważnością dwóch wzajemnych zobowiązań,—przedmiotem zaś artykułu niniejszego jest nieważność względnie ważność uiszczenia (lub domniemanej rezygnacji z uiszczenia) (vide: artykuł mój w Gazecie Sąd. Warszawskiej w Nr. Nr. 49 i 50 z 1917 r. p. t. „§ § 1131—1376 K. C.").

* * *

Przedawnienie wszelkich roszczeń pracowników umysłowych z tytułu umowy o pracę wynosi według kodeksu austrjackiego 3 lata, według kodeksu niemieckiego 2 lata. Ustalona judykatura naszego Sądu Najwyższego określa ten termin na lat 5, stosownie do art. 2277 K. C. Takie same przedawnienie S. N. stosuje do głośnej i jeszcze aktualnej sprawy wynagrodzenia za pracę „w godzinach nadliczbowych".

Zgóry można było przewidzieć, że dopasowywanie dyspozycyj naszego kodeksu, liczącego sto kilkadziesiąt lat wieku, do dzisiejszych stosunków, nieznanych ówczesnemu społeczeństwu, napotyka na poważne trudności. Zobaczmy, czy znaleziono wyjście szczęśliwe.

Art. 2277, wywodzący się z ordonansu 1510 r. wydanego w obronie dłużników przed spekulującemi nabywcami zaległych rent, miał przeszkodzić zamianie renty (płatnej z reguły z dochodu) na kapitał. (Colin et Capitant, tom II, wyd. IV 1924 r. str. 133). Bynajmniej zaś nie regulował stosunków najmu pracy, które dla ówczesnego ogółu wyczerpane zostały w art. 2271 — 2273 K. C. Praktyka jednak dość wcześnie poddała przedawnieniu z art. 2277 również należności urzędników i pracowników za pracę, wymagając wszakże dwóch warunków: 1) stałej wysokości (fixité, aczkolwiek liczbowe odchylenia są dopuszczalne) i perjodyczności (périodicité). Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych płatne jest wprawdzie perjodycznie, najczęściej miesięcznie, wraz z wynagrodzeniem zasadniczem; — czy jest jednak płatne w stałej wysokości? Prawie zawsze — nie, gdyż pracownik zazwyczaj dołącza do powództwa przeciwko pracodawcy długi wykaz „godzin nadliczbowych", w którym szczegółowo wylicza, ile w danym dniu (w różnych dniach różnie) i jakich („50%-owych", „100%-owych") godzin nadpracował. Twórcy kodeksu nie znali pojęcia pracownika umysłowego, gdyby jednak mieli przed sobą pracownika, obliczającego swoją pracę na godziny i minuty, nie zawahaliby się zaliczyć go do „gens de travail" (czyżby to byli tylko „wyrobnicy", jak chce nasze tłomaczenie Kodeksu?) Ale pomijając ten szczegół i biorąc pod uwagę, że pojęcie pracy

umysłowej i jej wyróżnienie jest zdobyczą czasów nowszych, można przyjąć niemal za pewne, że do dzisiejszego pracownika umysłowego twórcy kodeksu (o ile tego rodzaju hipotezy mają jakąkolwiek wartość) stosowaliby art. 2271 K. C. Nie jest małej wagi, aczkolwiek dotyczy tylko postępowania sądowego, okoliczność, że niezmiernie trudno dowieść (względnie odeprzeć) twierdzenia, ile przepracowano godzin nadliczbowych w danym okresie, w czasie aż do pięciu lat wstecz; — nierzadkie też są wyroki oparte nie na dowodach, a na przypuszczeniach („ile godzin nadliczbowych pracownik mógł przepracować według zeznania świadka"), co nie dodaje powagi wymiarowi sprawiedliwości.

Próby naukowego uzasadnienia powyższego stanowiska opierają się na przesłankach kruchych i dowolnych. Nie wydają się np. uzasadnionemi twierdzenia, jakoby art. 2277 był regułą, od której art. 2271 jest jakoby wyjątkiem, — jakoby art. 2271 był strictissimae interpretationis (J. Szylkret, Przedawnienie roszczeń o wynagrodzenia za pracę. Głos Sąd. Nr. 3 i 4 z 1930 r.). Należałoby raczej mniemać, że pracodawca celowo szeregował rodzaje przedawnień według czasu, w ciągu którego zobowiązania odnośne są zwykle regulowane i według czasu w jakim powinien uprawniony dochodzić swojego prawa bez obawy jego utraty, i w jakim strony winny mieć pieczę o dowodach.

W konkluzji można zaryzykować twierdzenie, że obecne stanowisko orzecznictwa w kwestji przedawnienia roszczeń za godziny nadliczbowe jest nie tylko praeter legem, lecz contra legem. Ponieważ przedawnienie sześciomiesięczne ogólnie uważane jest jako zbyt krótkie, konieczne jest ustawodawcze uregulowanie tej kwestji. Cytowany już wyżej autor (Szylkret l. c.) proponuje okres trzyletni, zgodny z innemi ustawodawstwami, względnie do nich zbliżony.

* * *

W obu tedy powyższych kwestjach orzecznictwo zajęło stanowisko przychylne dla pracownika a niekorzystne dla pracodawcy. Czy był to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, czy tendencja stała? Jeżeli to ostatnie, czy była ona uzasadniona? Jeżeli tak, czy jest ona uzasadniona w obecnych warunkach gospodarczych? Oto pytania, które mimowoli się nasuwają, lecz odpowiedź na które bodajże wykracza poza ramy dyskusji prawniczej.

ORZECZNICTWO

ŻĄDANIE ZWROTU SZKÓD I STRAT Z POWODU NIEUBEZPIECZENIA PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO.

Art. 164 rozp. z 24.XI.27 o ubezpieczeniu pracow. umysł. (D. U. Nr. 106 poz. 911).

W myśl art. 164 rozp. z 24.XI.27 (poz. 911) orzeczenie Zakładu Ubezpieczeń o obowiązku ubezpieczenia pracownika ulega natychmiastowemu wykonaniu z czego wynika, że z chwilą wydania tego orzeczenia dla pracownika umysłowego powstaje tytuł do poszukiwania strat, poniesionych wskutek niewykonania przez pracodawcę obowiązku zgłoszenia go do ubezpieczenia.

N. I. C. 169/32 z dnia 20.IV.1932 r.

ORZECZNICTWO.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecz. S. N.

RACHUNEK BIEŻĄCY — SALDO DAWNIEJSZE A OSTATECZNE.

Art. 12 K. H.

Dowodem długu nie może być saldo rachunku bieżącego za okres, po którym trwały nadal w ciągu kilku jeszcze lat stosunki kontokurrantowe stron, gdyż saldo dawniejsze stanowi tylko pozycję rachunku bieżącego za dalszy okres, a według zasad doktryny i orzecznictwa (por. Zb. Orz. S. N, NNr, 51/27, 75/30, 233/30, 23/31), w rachunku bieżącym poszczególne pozycje tracą swą samodzielność prawną, będąc jedynie podstawą dla późniejszego obrachunku stron, i przedmiotem zobowiązania staje się wyłącznie rezultat pieniężny, osiągnięty z wzajemnych potrąceń, czyli saldo za dany okres i ten tylko rezultat, a nie poszczególne pozycje debetowe rachunku, może być poszukiwany.

N. I. C. 1553/31 r. z dnia 4—14,I,1932 r.

UPADŁOŚĆ — SYNDYCY OSTATECZNI.

Art. 527 K. H.

Syndyk ostateczny, którego zadaniem jest przeprowadzenie likwidacji masy upadłości, jest przedewszystkiem przedstawicielem wierzycieli tej masy; ingerencja Sędziego—Komisarza i Sądu, jako władzy, powołanej do czuwania nad interesami wierzycieli i porządku publicznego, nie może pozbawić wierzycieli masy upadłości swobodnego wyboru syndyków ostatecznych, którym wierzyciele ci chcą, jako pełnomocnikom swym, powierzyć likwidację masy upadłości, a sprowadza się wyłącznie do nadzoru nad czynnościami tych syndyków, względnie do rozstrzygania sporów na tle wyboru tych syndyków.

N. I. C. 1588/31 z dn. 30,X,1931 r.

SPÓŁKA HANDLOWA W LIKWIDACJI — JEJ ZDOLNOŚĆ PROCESOWA.

Art. 4 U. P. C. art. 20 K. H. i p. 3 (art. 2 Dekretu o rejestrze handlowym z dn. 7.II.1919 r. (Dz. Pr. poz. 164).

Przejście spółki handlowej w stan likwidacji nie powoduje wygaśnięcia osobowości prawnej tej spółki; istnieje ona nadal z tą tylko różnicą, że zakres jej działania jest ograniczony; ograniczenie to wszakże nie dotyczy zdolności procesowej spółki, wytoczenie więc powództwa, w imieniu spółki, będącej w likwidacji, bez zaznaczenia tego faktu, nie stanowi przeszkody do rozpoznania sporu.

N. I. C. 2736/31. Z dnia 19,II,1932 r.

SĘDZIA REJESTROWY — JEGO UPRAWNIENIA — WYKREŚLENIE WPISU Z REJESTRU.

Art. 6, 30, 33 i 34 dekretu o rejestrze handlowym z 7.II.19 r. (D. Pr. Nr. 14. poz. 164).

Uprawnienia sędziego rejestrowego, przewidziane w dekrecie o rejestrze handlowym, nie mogą spowodować wykreślenia przez sędziego rejestrowego dokonanego uprzednio wpisu; aczkolwiek dekret o rejestrze handlowym w sposób rozległy zakreśla uprawnienia sędziego rejestrowego, upoważniając go również do działania z urzędu, to jednak uprawnienia te dotyczą bądź postępowania w związku z zarejestrowaniem danych ulegających rejestracji (art. 6 i 30 Dekretu), bądź nieprawnego używania firmy przez handlującego (art. 34 dekretu), nie może atoli sędzia rejestrowy wkraczać w zakres badania obrazy praw osób trzecich (por. orzecz. S. N. z 1928 r. Nr. 180), ani też postanowieniem swem wzruszać praw, nabytych przez handlującego na skutek dokonanej rejestracji firmy (art. 33 dekretu).

N. I. C. 1709/31 z dnia 10.XI — 4.XII.1931 r.

REJESTRACJA ODDZIAŁU FIRMY.

Art. 18 i 19 dekretu z d. 7.II.19 r. o rejestrze handlowym (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 164).

Obowiązek zarejestrowania samodzielnego oddziału ma miejsce niezależnie od zakresu działalności tego oddziału i od zakresu zależności władz, oddziałem tym kierujących, od władz zakładu głównego, aczkolwiek z istoty swej wpisy w sądach rejestrowych oddziałów mają niejako charakter wtórny w odniesieniu do wpisów w rejestrze zakładu głównego, niemniej jednak wpisy te wymagane są dla większego zabezpieczenia interesów osób, wchodzących w stosunki z danym oddziałem i dla udostępnienia osobom tym możności sprawdzenia zakresu uprawnień władz oddziału działających w imieniu przedsiębiorstwa.

N. I. C. 426/31 r. z dnia 4 XII.1931 r.

ZAPOBIEGANIE UPADŁOŚCI — UPRAWNIENIA SĄDU.

Art. 60, 61 i 62 oraz art. 59 Rozp. o zapobieganiu upadłości z 23.XII.27 (D. U. 28 p. 20).

W myśl art. 60, 61 i 62 rozp. o zapobieganiu upadłości z 23.XII.1927 r, (Dz. U. poz. 20 z 1928 r.), Sąd, rozpoznając układ, zawarty w trybie art. 59 tegoż rozporządzenia między dłużnikiem a wierzycielami może albo zatwierdzić ten układ, albo zatwierdzenia odmówić, natomiast nie jest uprawniony do uzupełnienia lub korygowania układu drogą wprowadzenia warunków, które zostały umieszczone w protokule układu

N. I. C. 1012/31 z dnia 23 X.1931 r.

TYTUŁY NA OKAZICIELA — REGRES WŁAŚCICIELA.

Art. 3 p. 3 Rozp. Prez. Rz. z 27.X.26 r. o unieważnieniu tytułów na okaziciela, do których prawa zostały zabezpieczone na podstawie rozp. Prez. Rz. z 27.XII.1924 r. o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela, wywiezionych na terytorjum obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad lub złożonych w instytucjach na tem terytorjum (p. 654).

W przypadku, gdy instytucja emitująca dokonała wymiany tytułów na okaziciela, przedstawionych przez posiadacza, przed otrzymaniem zawiadomienia o zabezpieczeniu praw właściciela, p. 3 art. 3 rozporządzenia z d. 27.X.26 r. (poz. 654) nadaje właścicielowi tytułów prawo regresu przeciwko osobie, która otrzymała zamienne tytuły, nie stanowiąc, aby właściciel był jednocześnie obciążony obowiązkiem zwrotu jej zapłaconej przez nią ceny.

N. I. C. 2537/30 z dnia 2 X.1931 r.

KOMPETENCJE TRYBUNAŁU HANDLOWEGO.

Art. 631 — 633 K. H.

Zobowiązanie, wynikające z polecenia dokonania pewnej czynności, danego przez handlującego w celu zadośćuczynienia potrzebom jego przedsiębiorstwa, jako łączące się z jego handlem i odeń zawisłe, uważać należy za handlowe, chociażby zobowiązanie to ze swej istoty nie miało charakteru handlowego, a wskutek tego spory, z powodu tego zobowiązania powstałe, podlegają orzecznictwu handlowemu.

N. I. C. 449/32 z dnia 3.VI.1932 r.

KONKURENCJA NIEUCZCIWA.

Art. 711 U. P. C.

Aczkolwiek do Sądu meriti należy ustalenie materjalnej strony czynów konkurencji nieuczciwej, zarzucanych pozwanym, będącym konkurentami strony powodowej, niemniej ocena prawna istoty rzekomego przewinienia może podlegać sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem.

N. I. C. 2564/31 z dnia 20.V.1932 r.

DATA PEWNA A UMOWY W STOSUNKACH HANDLOWYCH.

Art. 1328 K. C.

Przepis art. 1328 K. C. co do daty pewnej nie stosuje się w stosunkach handlowych względem umów, które mogą być zawarte ustnie.

N. I. C. 2370/31 z dnia 13.V.1932 r.

KONKURENCJA NIEUCZCIWA.

Art. 3 Ust. z 2.VIII.26 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (D. U. Nr. 96 poz. 559).

Warunkiem zastosowania art. 3 Ustawy z 2 sierpnia 1926 (poz. 559) jest nietylko zaistnienie powoływanej przez skarżących przewagi gospodarczej jednego współzawodnika nad drugim, będącej sama przez się normalnym przejawem w obrocie handlowym, ustawą niezakazanym, lecz wykorzystanie tej przewagi w zamiarze doprowadzenia współzawodnika do ruiny.

N. I. C. 2564/31 z dnia 20.V.1932 r.

KWOTA RYCZAŁTOWA, JAKO ODSZKODOWANIE ZA NARUSZENIE PRAW PRZEZ REJESTRACJĘ ZNAKU NABYTYCH.

Art. 188 ust. 1 Rozp. z dn. 22.III.1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. poz. 384).

Sąd będąc powołany do oznaczenia (z prawem obniżenia) według swego uznania kwoty ryczałtowej żądanej, jako odszkodowanie za naruszenie praw przez rejestrację znaku towarowego nabytych w zależności od oceny, jaką przypuszczalnie szkodę majątkową pokrzywdzony mógł odnieść, — władny jest również w braku wszelkiego dowodu strat, oparte na pomienionem tytule żądanie przyznania ryczałtowej kwoty całkowicie oddalić.

N. I. C. 2712/31 z dn. 1.IV.1932 r.

CHARAKTER CZYNNOŚCI, STANOWIĄCEJ PODSTAWĘ ROSZCZENIA — A ZGODA NA ROZPATRYWANIE SPORU PRZEZ WYDZIAŁ HANDLOWY.

Art. 631 K. H. i 480 U. P. C.

Zgoda na przeniesienie sprawy z wydziału cywilnego do wydziału handlowego dotyczy wyłącznie strony procesowej sporu, nie może być przeto uznana za przyznanie w dziedzinie stosunków materjalno - prawnych, iż czynność, z której wynikło roszczenie, jest czynnością handlową.

N. I. C. 1662/31 z dn. 18.III.1932 r.

WEKSEL — ODPOWIEDZIALNOŚĆ INDOSANTA.

Art. 103 p. 3 Pr. Weksl.

Stwierdzenie, iż nakaz egzekucyjny doręczony był indosantowi w poszukiwaniu należności posiadacza weksla po upływie roku od daty protestu, nie jest jeszcze dowodem nastąpienia przedawnienia wekslowego, należy bowiem nadto rozważyć, kiedy zgłoszono wniosek o klauzulę, kiedy zwrócono się do komornika o wykonanie klauzuli, wreszcie, czy przerwy w postępowaniu przekraczające rok czasu i mogące powodować przedawnienie zobowiązania dłużnika wekslowego zaszły wskutek opieszałości wierzyciela, czy też z przyczyny powolnego lub nieprawidłowego postępowania komornika.

N. I. C. 2021/31 z dnia 29.IV.1932 r.

PUBLIKACJA WYROKU A ZŁA WOLA FIRMY NIEPRAWNIE ZNAK UŻYWAJĄCEJ.

Art. 188 ust. 1 i 174 Rozp. z 22.III.28 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (D. U. p. 384) i art. 711 U. P. C.

Publikacja wyroku zależy od uznania jej za wskazaną i celową przez Sąd meriti w związku ze stwierdzeniem na zasadzie oceny okoliczności sprawy istnienia, lub braku złej woli, czy złego zamiaru ze strony firmy, używającej bezprawnie znaku towarowego.

N. I. C. 2712/31 z dnia 1.IV.1932 r.

USTAWODAWSTWO

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 25/IX 1932 roku o wykonaniu praktyki lekarskiej (D. U. poz. 712). Rozporządzenie przewiduje stałe lub czasowe wykonywanie praktyki lekarskiej, przyznając prawo jej wykonywania tylko osobom. które posiadają uniwersyteckie dyplomy lekarskie, przyczem lekarz musi się uprzednio zarejestrować u wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, która wydaje mu pisemne zaświadczenie o uprawnieniu do wykonywania praktyki lekarskiej. Rozporządzenie nie uwzględniło postulatów studentów medycyny co do utrzymania nadal tytułu „doktora" ustanawiając w art. 9 tytuł „lekarz".

Sąd powszechny lub wojskowy, jakoteż sąd dyscyplinarny izby lekarskiej może pozbawić lekarza prawa wykonywania praktyki lekarskiej na stałe lub czasowo. W ściśle określonych przypadkach lekarz jest wolny od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej (art. 15) m. in. gdy występuje jako biegły na skutek żądania uprawnionych władz i instytucyj publiczno - prawnych lub gdy badanie lekarskie zostało zarządzone na żądanie tych władz i instytucyj.

Dla zapobieżenia lekkomyślnemu wydawaniu świadectw stanu zdrowia oraz śmierci, niejednokrotnie wykorzystywanych dla celów przestępnych, Rozporządzenie wymaga uprzedniego zbadania, dokonanego osobiście przez lekarza, wydającego takie świadectwo.

Zabiegu spędzania płodu w przypadkach przewidzianych w art. 233 pkt. b Kodeksu Karnego lekarz może dokonać dopiero po uprzedniem złożeniu mu zaświadczenia prokuratora, stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa z art. 203, 204, 205 lub 206 Kod. Karn., w przypadkach zaś, gdy zdrowie kobiety ciężarnej wymaga spędzenia płodu, lekarz może dokonać takiego zabiegu po uprzedniem złożeniu mu zaświadczenia dwóch lekarzy, stwierdzających powyższą okoliczność.

Do orzekania o karach za naruszenie przepisów Rozporządzenia powołane są powiatowe władze administracji ogólnej, nadzór zaś nad wykonywaniem praktyki lekarskiej należy do Ministra Opieki Społecznej.

T. K.

WAŻNIEJSZE ROLNICZE USTAWY KRYZYSOWE W POLSCE.

1. Ustawa z dn. 7.III.1932 r. o ulgach w egzekucji przeciwko gospodarzom rolnym (Dz. Ust. 125 poz. 219) — za gospodarstwa rolne uważa nietylko gospodarstwa rolne w ścisłem znaczeniu, ale i gospodarstwa leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne oraz warsztaty i zakłady przemysłowe związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, o ile nie są wpisane do rejestru handlowego, za gospodarzy zaś rolnych — właścicieli, użytkowników i dzierżawców takich gospodarstw. Omawiana ustawa zabrania egzekucji otrąb, wytłoków i innych odpadków, jakie rolnicy zastrzegli sobie wzamian za produkty dostarczone na cele przerobu swego gospodarstwa, o ile te odpadki są niezbędne dla prowadzenia gospodarstwa. Przepis ten stanowi uzupełnienie ustawy z dn. 25.II.1932 r. zabraniającej oddzielnej licytacji rolniczych nieruchomości z przeznaczenia i ma na celu umożliwienie rolnikom prowadzenia gospodarstwa mimo nadmiernego obciążenia długami.

Ponadto ustawa z dn. 7.III.1932 r. umożliwia rolnikowi zadłużonemu pozostanie zarządcą swego gospodarstwa rolnego, oddanego w przymusowy zarząd sądowy na terenach b. zaborów austrjackiego i niemieckiego, a to w celu potanienia takiego zarządu. Jest to niejako wstęp do później wydanego rozp. Prez. z dn. 23.VIII.1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, wprowadzającego instytucję zarządcy sądowego przy odroczeniu wypłat dla gospodarstw rolnych w całem państwie.

Odrębnej natury jest przepis o tymczasowem wstrzymaniu licytacji nieruchomości rolnych. Mianowicie, dłużnik znajdujący się w trudnościach płatniczych z powodu kryzysu może prosić sąd, którego komornik prowadzi egzekucję, bądź sąd egzekucyjny (prowadzący egzekucję), o wstrzymanie egzekucji na przeciąg 1 roku gospodarczego, przyczem wstrzymanie to może być przedłużone na następny okres gospodarczy. Prośba musi być zgłoszona w sądzie najpóźniej na

dwa tygodnie przed terminem wyznaczonym na licytację. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo dłużnika osobiście lub przez pełnomocnika, uważane jest za cofnięcie wniosku. Uwzględnienie wniosku nie może nastąpić, jeżeli egzekucja została wszczęta celem zaspokojenia należności z podatków i opłat skarbowych i komunalnych, z tytułu najmu pracy, z opłat na ubezpieczenia społeczne, z pożyczek długoterminowych, alimentów oraz z tytułu nabycia krajowych nawozów sztucznych po 1 grudnia 1931 r.

Sąd zezwoli na wstrzymanie licytacji, gdy wierzytelność poszukiwana jest tak dobrze zabezpieczona, że przypuszczalna najniższa cena licytacyjna wystarczy na jej pokrycie, oraz wówczas, gdy poszukiwana wierzytelność nie może liczyć na pokrycie, nawet przy osiągnięciu najwyższej ceny licytacyjnej. Orzeczenie odmowne sąd wyda, jeżeli została otwarta upadłość dłużnika, o ile majątek jest tak zadłużony, że nie może być wogóle utrzymany w dotychczasowych rękach i wreszcie, gdy dłużnik może zaspokoić poszukiwany dług bez uszczerbku dla gospodarstwa.

Z powyższego wynika, że.

a) ustawodawca pragnie utrudnić egzekucję ze strony osób prywatnych oraz ze strony kredytu krótkoterminowego,

b) ustawodawca bierze nietylko pod uwagę interes dłużnika, ale i wierzyciela, gdy ten nie może liczyć na pokrycie swej należności z ceny szacunkowej w chwili obecnej i dopiero przy lepszej konjunkturze w przyszłości, może liczyć na odzyskanie kapitału.

c) że ustawodawca nie bierze w obronę tych, którzy mogą płacić, oraz tych, którzy nawet w razie podniesienia cen ziemi i przywrócenia rentowności rolnictwa nie zdołają pokryć swych zobowiązań.

2. R o z p. P r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t. z dn. 23.VIII.1932 r. o z a p o b i e g a n i u s k u t k o m t r u d n o ś c i p ł a t n i c z y c h w r o l n i c t w i e (Dz. Ust. 72 poz. 652) — jest dalszym etapem akcji oddłużenia w rolnictwie. O ile poprzednie ustawy wskazują środki zabezpieczenia gospodarstw rolnych przed rujnującymi licytacjami, przyczyniając się w ten sposób do ugodowego uregulowania wysokości długów i terminów rozpłat, to wymienione rozporządzenie stwarza formalne warunki dla zawierania układów oraz warunki dla spokojnego opracowania planu oddłużenia. a przeto i uzdrowienia gospodarstw rolnych.

Pierwsze zasadnicze postanowienie tego rozporządzenia opiewa, że gospodarzowi rolnemu, posiadającemu dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia swych wierzycieli, może być udzielone odroczenie wypłat najwyżej na okres jednego roku gospodarczego, jeżeli gospodarz ten wskutek wyjątkowych i niezależnych od siebie okoliczności zaprzestał czasowo wypłat. Odroczenie wypłat jest połączone z nadzorem sądowym. Odroczenia wypłat udziela ten sąd okręgowy, lub grodzki, przy którym nieruchomość wchodząca w skład gospodarstwa rolnego ma urządzoną hipotekę; gdy nieruchomość ta niema urządzonej hipoteki — sąd grodzki, w którego okręgu ta nieruchomość jest położona.

Sąd może przekazać dalsze postępowanie innemu sądowi właściwemu, zwłaszcza temu, w którego okręgu znajduje się siedziba właściciela lub głównego zarządu. W postępowaniu przed sądem okręgowym orzeka tylko jeden sędzia. Rozporządzenie określa, jakie dokumenty i wyjaśnienia należy dołączyć do wniosku o odroczenie wypłat. M. in. dołączyć należy dowody własności dłużnika, spis jego wierzytelności i długów, plan uzdrwienia gospodarstwa oraz oświadczenie dłużnika o rzetelności podanych przez niego informacji. Gospodarze rolni do 5 ha. obszaru gospodarstwa wnioski zgłaszać mogą do protokułu sądowego. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo wnioskodawcy osobiście lub przez pełnomocnika powoduje umorzenie postępowania.

Znajdujemy tu duże podobieństwo do przepisów stosowanych przy tymczasowem wstrzymaniu licytacji.

Sąd zezwoli na odroczenie wypłat, jeżeli przez to wierzyciele nie będą narażeni na niewspółmierną stratę. Ponadto sąd nie udzieli odroczenia wypłat: a) jeżeli niewypłacalność dłużnika jest skutkiem popełnionego przez niego przestępstwa, b) dłużnikowi niewypłacalnemu, c) dłużnikowi, który może dług wypłacić i bez odroczenia wypłat — bez uszczerbku dla gospodarstwa, d) jeżeli z innych przyczyn, a przedewszystkiem z powodu nieusprawiedliwionego zadłużenia (lekkomyślność, rozrzutny tryb życia) wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się na szereg wymienionych w rozporządzeniu należności, m. in. na podatki i opłaty państwowe, komunalne, należności z tytułu umowy o pracę, bieżące opłaty za ubezpieczenia społeczne i ubezpieczeń od ognia w zakładach publicznych i na należne raty pożyczek długoterminowych zabezpieczonych na nieruchomości oraz alimenty.

W czasie trwania odroczenia wypłat zarząd przymusowy majątku może sąd oddać w ręce samego dłużnika; w tym wypadku sąd ustanawia nad zarządem specjalny nadzór sądowy. O ile nadzorca spostrzeże wykroczenie dłużnika przeciwko jego obowiązkom jako zarządcy, winien natychmiast o tem donieść sądowi. Rozporządzenie określa ściśle obowiązki zarządcy i nadzorcy.

W czasie trwania odroczenia wypłat egzekucje, zabezpieczenia powództw i wpisy hipoteczne nie mogą być przeciwko dłużnikowi wszczynane, względnie dokonywane, a wszczęte ulegają zawieszeniu.

Odroczenie wypłat jest środkiem znacznie dalej idącym, aniżeli tymczasowe wstrzymanie licytacji, ponieważ automatycznie wstrzymuje nacisk ze strony wierzycieli w każdej możliwej formie.

Jednym z celów odroczenia wypłat jest stworzenie spokojnego okresu czasu, w ciągu którego dłużnik mógłby się porozumieć z wierzycielami i przygotować plan likwidacji długów jako podstawę do układu pojednawczego, stanowiącego drugi etap przewidziany w rozporządzeniu. Układ pojednawczy nie jest koniecznem następstwem odroczenia wypłat, ale musi być przez to odroczenie poprzedzony. Na wniosek dłużnika, złożony przed upływem pierwszych 12-tu miesięcy po wydaniu wyroku udzielającego odroczenia wypłat, sąd zarządzi otwarcie postępowania układowego wówczas, gdy niemożność zaspokojenia przez dłużnika długów w całości nastąpiła wskutek niezależnych od niego okoliczności, a więc wskutek kryzysu. Pozycje układowe, które muszą być równomierne dla wszystkich, mogą obejmować zmniejszenie sumy długów, zmniejszenie lub umorzenie odsetek i kosztów, odroczenie i rozłożenie na raty spłaty długów. Może też być przewidziana całkowita lub częściowa likwidacja majątku na pokrycie długów.

O ile układ zapobiegawczy, dla którego uchwalenia potrzebna jest conajmniej ⅓ części wierzycieli, reprezentujących ⅔ wierzytelności, nie dochodzi do skutku z winy wierzycieli, sąd przedłuża odroczenie wypłat. Układ zapobiegawczy, przyjęty przez wierzycieli ulega zatwierdzeniu przez sąd. Wyrok zatwierdzający jest natychmiast wykonalny, lecz może być zaskarżony zarówno przez dłużnika, jak i wierzycieli. Wyrok II instancji nie ulega zaskarżeniu. Tak samo zaskarżalne jest orzeczenie o odroczeniu wypłat. Termin do zaskarżeń — miesięczny.

Myślą przewodnią rozporządzenia o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie jest niewątpliwie chęć stworzenia warunków, w których rolnik, posiadający zasadniczo zdrowe podstawy gospodarcze, a dotknięty przez kryzys rolniczy, mógłby opracować plan unormowania swych stosunków finansowych i zaproponować wierzycielom współdziałanie w wykonaniu tego planu w imię wspólnych interesów stron.

W końcu należy zaznaczyć, że celem opinjowania wniosków o odroczenie wypłat Minister Skarbu powołał delegatów do spraw finansowo - rolniczych, mających wydawać przedwstępną opinję o wnioskach, bez czego sąd nie przystąpi do rozpoznania wniosku. Orzeczenie zapadłe wbrew opinji delegata może być przez niego zaskarżone ze skutkiem wstrzymującem wykonanie zaskarżonego orzeczenia.

3. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolit. z dn. 23.VIII.1932 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. Ustaw Nr. 72 poz. 653) — to prawo, odnoszące się wyłącznie do drobnych i średnich rolników, posiadających gospodarstwa obszaru do 50 ha. Członków urzędu rozjemczego mianuje prezes sądu okręgowego z osób przedstawionych przez wydział powiatowy — w połowie z rolników, w połowie zaś z nierolników. Członkowie urzędu rozjemczego powinni mieć w miarę możności wykształcenie prawnicze.

Urząd rozjemczy tworzy się przy powiatowym związku komunalnym z kompetencją obejmującą odnośny powiat. Urząd rozjemczy rozstrzyga większością głosów w komplecie trzech osób (przewodniczący lub wiceprzewodniczący, rolnik i nierolnik).

Urząd rozjemczy nie jest skrępowany ustawowemi zasadami dowodowemi i orzeka według przekonania, opartego na swobodnej ocenie okoliczności sprawy.

Może badać świadków na obalenie okoliczności ustalonych dowodem pisemnym. Ma prawo inicjatywy z urzędu, a więc może badać świadków i strony pod przysięgą lub bez przysięgi i wogóle przepowadzac dowody niezależnie od tego, czy strony się na nie powołały.

Orzeczeniem swojem Urząd rozjemczy może:

a) rozłożyć dług na raty na okres nieprzenoszący lat 3, b) obniżyć procent na przyszłość do 9% rocznie, c) zaliczyć pobrane przez wierzyciela nadmierne (lichwiarskie) procenty na kapitał i uznać przez to dług w całości lub w części za umorzony, w tym ostatnim wypadku z wyjątkiem należności zasądzonych prawomocnymi wyrokami.

Orzeczenie zapada na jawnej rozprawie ustnej i należytem wezwaniu osób zainteresowanych.

Orzeczenie zapadłe na wniosek obu stron, które uprzednio poddały się mającemu zapaść orzeczeniu, jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko z powodów formalnych ściśle w rozporządzeniu wymienionych, do sądu grodzkiego, w ciągu miesiąca od doręczenia orzeczenia. Orzeczenie zapadłe na jednostronne żądanie dłużnika ulega zaskarżeniu merytorycznemu w ciągu 2-ch tygodni od daty jego doręczenia stronie — do sądu grodzkiego, który orzeka ostatecznie na zasadach, na których opiera się postępowanie przed urzędem rozjemczym. Prawomocne orzeczenia urzędu rozjemczego mają moc prawną narówni z wyrokiem sądowym. Taką samą moc ma zawarta przed tym urzędem ugoda stron.

Rozporządzenie niema zastosowania, gdy wierzycielem jest Skarb Państwa, związek samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, przedsiębiorstwo lub instytucja państwowa lub komunalna, instytucja lub zakład ubezpieczeń, bank, komunalna kasa oszczędności i spółdzielnia kredytowa.

Urzędy rozjemcze, mając możliwość tępienia lichwy, mogą doprowadzić w wielu wypadkach do dobrowolnego obniżenia procentów i przeprowadzenia dobrowolnego obrachunku na sprawiedliwych zasadach.

Henryk Świątkowski.

Odpowiedzi od Redakcji.

UMORZENIE POSTĘPOWANIA, A ŚRODEK ODWOŁAWCZY. Konieczność umorzenia postępowania może wyniknąć zarówno na podstawie przyczyn, istniejących przed jego wdrożeniem, względnie powstałych jeszcze przed rozprawą (art. 3, 67, 286 i in. K. P. K.), jak okoliczności, wyjaśnionych dopiero na rozprawie (art. 68); przeto w wypadku przeoczenia pierwszego rodzaju przyczyn przez sąd I instancji przy nadawaniu biegu sprawie, umorzenie postępowania na samej rozprawie w drodze p o s t a n o w i e n i a, jest całkowicie dopuszczalne, zaskarżenie zaś w takim wypadku ulega w drodze zażalenia, a to na mocy art. 448 kpk, jako zamykające drogę do wydania wyroku. Zażalenie to powinno być adresowane do sądu bezpośrednio wyższego, niezależnie od rodzaju sprawy, a więc w stosunku do postanowień sądu okręgowego — właściwą instancją dla zażalenia będzie sąd apelacyjny, choćby sąd okręgowy działał w charakterze ostatnej instancji merytorycznej, np. w sprawach z UKS. lub w trybie art. 618 i nast. Kpk., § 1 art. 626 Kpk., jako dotyczący wyraźnie kasacji od wyroków, nie nadaje się do wykładni rozciągłej na rzecz zażaleń od postanowień. Natomiast środek odwoławczy od w y r o k u, głoszącego umorzenie postępowania (art. 368 Kpk.) — polega na apelacji lub kasacji. Nawiasowo dodać należy, że wyrok sądowy nie może być uchylony w drodze p o s t a n o w i e n i a ani przez II instancję merytoryczną (art. 474 Kpk), ani przez Sąd Najwyższy (art. 507).

J. G.

POLICJA A PRZEPISY O PRAWIE BUDOWLANYM. Na mocy art. 1 rozp. Prez. z d. 16.2,28, p. 202, o prawie bud., budowa i utrzymywanie wszelkich budynków poddane są przepisom tegoż rozporządzenia. Nadzór nad wykonywaniem robót i utrzymywaniem budynków powierzono w miastach magistratom (p. „c" art. 385), które w wypadkach uchybień w utrzymywaniu budynków upoważnione są do wydawania niezbędnych zarządzeń (art. 380), a niewykonanie tychże ulega karze na mocy art. 402, przyczem właściwemi do orzekania kar są

powiatowe władze administracji ogólnej, t. j. starostowie (art. 405). Z powyższego wynika, że ani organy policyjne nie mają prawa ingerencji w sprawy budowlane pod formą wydawania nakazów i kierowania oskarżeń do władz sądowych o wykroczenia budowlane, ani władze sądowe nie są powołane do orzekania o czynach, wymienionych w art. 405, t. j. z art. 399—402 rozp. Pr., jeśli czyny te nie są jednocześnie zagrożone surowszą karą wg. innych ustaw karnych (art. 404) orz. S. N. 14.1.31 w spr. 2K 1497/30.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA BRAK POKRYCIA CZEKU. Na mocy art. 51 prawaa czekowego (poz. 927 z r. 24), wystawca czeku może być pociągnięty do odpow. karnej w razie odmowy przez trasata zapłaty czeku tylko w wypadkach: 1) jeśli wystawca nie miał u trasata potrzebnego funduszu do rozporządzenia (pokrycia) i 2) jeśli po wystawieniu czeku rozporządził pokryciem w sposób, uniemożliwiający zapłatę. Jeżeli jednak wystawca mógł liczyć na pełne pokrycie czeku w chwili przedstawienia (cz. 2 art. 51) lub jeśli po wystawieniu czeku ogłoszono mu upadłość, (uniemożliwiającą mu uzupełnienie pokrycia wobec utraty prawa rozporządzania swoim majątkiem (art. 442 K. H.), — o ściganiu wystawcy z art. 51 pr. czek. nie może być wtedy mowy (orz. 14.I.31 w spr. 1 K 1374/30).

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 15 GRUDNIA 1932. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia Prezydjum przystąpiono do załatwienia spraw finansowych w dziedzinie pomocy koleżeńskiej. Przyznano dwie pożyczki długoterminowe bezprocentowe (300 zł. i 400 zł.) z funduszu 10 tysięcy; jedno podanie jako niedostatecznie uzasadnione pozostawiono bez uwzględnienia. Rozpoznano następnie 21 podań (z wnioskami Kół) kolegów, przeniesionych w stan spoczynku, przyczem załatwiono przychylnie 12 wniosków na sumę ogólną 3060 złotych; pozatem przyjęto do wiadomości udzielenie w d. 27 listopada analogicznej pożyczki w sumie 200 złotych. Ogółem wyasygnowano dotąd z Funduszu somopomocy Koleżeńskiej — dla 45 kolegów — 14310 złotych. Pozostałe podania częściowo odrzucono, częściowo skierowano do Zarządów Kół do uzupełnienia. Zareferowano pisma Kół w przedmiocie powyższego Funduszu; z pisma Koła w Grodnie widać, że nastąpiło tam opodatkowanie się kolegów na fundusz samopomocy koleżeńskiej na okres 6 miesięczny po 1 zł. Przyjęto do wiadomości rezygnację kol. Bernackiego (Kraków) oraz kol. Zajączkowskiego (Poznań) ze stanowisk członków Zarządu Głównego, przyczem na ich miejsca powołano zastępców: kol. Stokłosę i Rogalskiego; uchwalono jednocześnie wyrazić kol. Zajączkowskiemu podziękowanie za pracę w Zarządzie Głównym Zrzeszenia. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości pismo z Mławy o reaktywowaniu tam Koła miejscowego Zrzeszenia w siedzibie Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego. Przy załatwianiu korespondencji bieżącej przeznaczono 50 zł dla T-wa pomocy dzieciom polskim i młodzieży w Niemczech (poprzednio 50 zł. na Bazylikę Wileńską). Delegowano kolegów Karyorego, Siewierskiego i Dembickiego do złożenia w d. 1 stycznia 1933 r. życzeń w imieniu Zrzeszenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI ZRZESZENIA.

W d. 10 grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po załatwieniu spraw bieżących skarbnik kol. Małachowski złożył sprawozdanie kasowe, w którem podkreślił fakt niewpływania w ciągu dłuższego okresu czasu składek członkowskich z Kół: w Sosnowcu i Łomży. Na tle sprawozdania kasowego w związku z pismem Koła Sosnowieckiego oraz wyjaśnieniami, złożonemi przez kol. Dobromęskiego (co do Sosnowca) i kol. Paczoskiego (co do Łomży), wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której uchwalono zwrócić się do Kół w przedmiocie regularnego ściągania i przesyłania składek, co zaś do Sosnowca i Łomży, to przeprowadzić korespondencję z temi Kołami i ze względu na ich specjalne warunki lokalne zaaprobować ewentualne rozłożenie zaległych do Oddziału składek na raty. W dziedzinie odczytowej ustalono, że odbyły się odczyty w Łodzi — p. sędziego Dbałowskiego i p Siedlcach — p. sędziego Jamontta; otrzymano pisma Kół: Białostockiego i Piotrkowskiego o delegowaniu do tych Kół w charakterze prelegenta p .sędziego Dbałowskiego. Poza temi Kołami uchwalono mieć na względzie przy wysyłaniu prelegentów Koła: we Włocławku, Sosnowcu, Kaliszu, Łomży. Zareferowano pisma Kół: w Łodzi w przedmiocie udzielenia subsydjum na założenie bibljoteki prawniczej oraz w Warszawie w sprawie wyasygnowania sumy dwustu złotych na prowadzoną przez Koło akcję odczytową; po dyskusji przeznaczono dla Koła w Łodzi na cel wyżej wymieniony sumę 300 złotych i jednocześnie pozostawiono bez uwzględnienia pismo Koła Warszawskiego a to ze względu na zamożność tego Koła a duże potrzeby Kół prowincjonalnych. Prezes Kamieński zareferował wyniki rozesłanej do Kół Oddziału Warszawskiego ankiety mającej na celu zapoznanie się ze stanem pracy zrzeszeniowej w Kołach i dezyderatami tych ostatnich: idą one po linji konieczności wzmożenia akcji odczytowej, w poszczególnych miejscach dotyczą pomocy finansowej i zawodowej (bibljoteki); jedno z Kół szeroko uzasadniło potrzebę

unormowania stosunków pomiędzy sądami a administracją. Po przyjęciu do wiadomości wyników ankiety uchwalono zlecić Prezydjum Zarządu Oddziału przygotowanie kwestjonarjusza, dotyczącego sytuacji materjalnej sądowników Oddziału Warszawskiego. Kol. K. Fleszyński zareferował pokrótce sprawy „Głosu Sądownictwa" od czasu ostatniego zebrania. Następnie dokonano wyboru administratora „Głosu Sądownictwa" a to w związku z wyjazdem sędziego E. Wolffa do Lublina; wybrany został sędzia R. Przybyłowski. Poza porządkiem dziennym po wysłuchaniu referatu wiceprokuratora Kowalskiego w kwestji Ligi Morskiej i Kolonjalnej uchwalono zwrócić się do Kół z zaleceniem poparcia tej instytucji w drodze pomiędzy innemi zapisywania się sądowników w poczet jej członków.

Z życia prowincji

Z KOŁA ŁÓDZKIEGO

Po ostatnich przesunięciach personalnych w składzie Łódzkiego Sądu Okręgowego i Grodzkiego, wznowiono na szerszą skalę pracę zrzeszeniową w d. 2 grudnia, kiedy to odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Łódzkiego Koła Z. S. i P. oraz wygłoszony został przez p. sędziego S. N. Wł. Dbałowskiego odczyt o „Kodeksie Postępowania Cywilnego".

Na zebranie stawili się nader licznie członkowie, wykazując tem pełne zrozumienie dla potrzeb i działalności Zrzeszenia. Jednogłośnie uchwalono składki miesięczne na fundusz samopomocy koleżeńskiej dla sędziów i prokuratorów, którzy znaleźli się w ciężkiem położeniu materjalnem w związku z przeniesieniem ich w stan spoczynku.

Również jednogłośnie na skutek inicjatywy jednego z członków, uchwalono przystąpić niezwłocznie do założenia bibljoteki prawniczej Koła, brak której oddawna już tutaj odczuwano. Zaprenumerowanie kilku czasopism prawniczych, nabycie szeregu najwięcej aktualnych dzieł z różnych dziedzin prawa, udostępnienie wreszcie całego materjału bibljotecznego wszystkim kolegom — oto pierwsze w tym kierunku nasze zamierzenia. Dzięki dobrej woli Prezesa Sądu otrzymano do dyspozycji Koła w gmachu sądowym dużą salę, w której bibljoteka prawnicza niezadługo rozpocznie swe istnienie. Założenie bibljoteki przyczyni się bezwątpienia do ożywienia działalności Koła i podniesie poziom zawodowego wyrobienia kolegów sądowników.

Na osobne omówienie zasługuje wypowiedziany żywo i zajmująco odczyt p. sędziego S. N. Dbałowskiego. Odczyt trwał więcej niż dwie godziny; prelegent w sposób jasny, treściwy i syntetyczny zobrazował problemy procesu cywilnego, omawiane od szeregu lat w łonie Komisji Kodyfikacyjnej, dzięki czemu słuchacze mogli zapoznać się z miarodajną interpretacją niektórych przepisów procedury; pozatem przedstawił prelegent podstawy poszczególnych instytucyj K. P. C. i prawa egzekucyjnego, scharakteryzował zmiany jakie w stosunku do obecnie istniejących przepisów zostały wprowadzone i wogóle dał pełny obraz zagadnień, związanych z nowym kodeksem postępowania cywilnego.

Ciekawy odczyt p. sędziego Dbałowskiego spotkał się z całkowitem uznaniem ze strony licznie zebranych słuchaczy. Po odczycie odbyła się herbatka koleżeńska.

Zamierzenia naszego Koła na najbliższy miesiąc idą w kierunku wzmożenia akcji odczytowej, rozwoju bliższego współżycia wśród kolegów, rozbudowania bibljoteki i nawiązania żywszego kontaktu z niektóremi organizacjami jak np. Towarzystwem Prawniczem.

E. W.

UROCZYSTOSCI POŻEGNALNE W SĄDZIE OKRĘGOWYM W PIOTRKOWIE.

W końcu 1931 roku opuścił stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, przechodząc na emeryturę, pierwszy prezes tego Sądu w odrodzonej Polsce p. Leonard Cybulski. W niedługim czasie potem, bo w połowie 1932 r. ustąpił na własne żądanie ze stanowiska Prokuratora Sądu Okr. w Piotrkowie, długoletni kierownik tej instytucji, p. Sobiesław Ziemski. Obaj ustępujący mianowani zostali pisarzami hipotecznemi, pierwszy w Piotrkowie, drugi zaś w Lublinie. Komitet, powstały z inicjatywy Zarządu miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów a zorganizowany z przedstawicieli Magistratury piotrkow-

skiej, Adwokatury, Notarjatu, Hipoteki i Urzędników Sądowych urządził uroczyste pożegnanie obu naczelnych kierowników instytucyj sądowych w Piotrkowie.

W myśl ustalonego programu w dniu 6 listopada r. b. w jednej z sal świeżo odnowionego gmachu Sądu Okręgowego odbyła się uroczysta akademja w celu uczczenia zasług Prezesa Cybulskiego i Prokuratora Ziemskiego, która zgromadziła licznie przybyłych z całego okręgu członków rodziny sądowej. Wygłoszone zostały pożegnalne przemówienia. W imieniu Sędziów przemawiał wiceprezes M. Rudowski, z ramienia Prokuratorów, żegnał ustępującego wiceprokurator H. Izdebski oraz jako reprezentant adwokatury przemawiał jej delegat miejscowy adw. D. Kleyną. Mówcy w serdecznych słowach podnosili zasługi, jakie położyli w pracy na niwie sądowej i społecznej obaj ustępujący kierownicy, zaznaczając, że dzięki ich walorom osobistym współpraca Sądu z Prokuraturą i Adwokaturą na terenie piotrkowskim osiągnęła harmonijny rozwój. Po tych przemówieniach doręczono Prezesowi Cybulskiemu zebrane wśród sądowników piotrkowskich 900 dol. am. a przeznaczone na fundusz stypendjalny im. Prezesa L. Cybulskiego przy miejscowem Towarzystwie Pomocy Szkolnej, którego pracami p. L. Cybulski kieruje już od wielu lat. Prokuratorowi Ziemskiemu doręczono zaś ozdobnie wykonany adres z podpisami uczestników uroczystości pożegnalnej. Po wygłoszeniu podziękowań przez Prezesa Cybulskiego i Prokuratora Ziemskiego, na zakończenie akademji wszyscy zebrani udali się do gabinetu prezesa Sądu, gdzie odsłonięto zawieszony tam portret pierwszego Prezesa Sądu Piotrkowskiego p. L. Cybulskiego.

W tydzień po tej uroczystości grono Sędziów i Prokuratorów przy skromnym stole biesiadnym żegnało długoletniego swego kolegę p. Sędziego Mikołaja Martysza, który opuszczając Piotrków, przeszedł na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie. Atmosfera tego zebrania iście familijna była najlepszym dowodem, jak wielką sympatję i miłość kolegów zdobył sobie dzięki swym zaletom charakteru p. Sędzia Martysz. To też niż dziwnego, że odbitki fotograficzne ze zdjęcia, były rozchwytywane przez jego uczestników, aby mieć trwałą pamiątkę z ostatnich chwil, spędzonych w towarzystwie ogólnie szanowanego i cenionego kolegi.

H. I.

Z KOŁA SIEDLECKIEGO.

Na zaproszenie Koła Z. S. i Pr. przybył do Siedlec w dniu 28 listopada 1932 r. Sędzia S. N. p. J. Jamontt i wygłosił odczyt na temat „Ogólne uwagi o Kodeksie Karnym z 1932 r.". Odczyt wypowiedziany z wielką swadą, poruszający głęboko przewodnie idee Kodeksu Karnego — nasunął obecnym bardzo dużo myśli na temat nowego prawa i dał sposobność do wymiany zdań i własnych spostrzeżeń. Jak potrzebnym był odczyt i jakim magnesem jest nazwisko Sz. Prelegenta, który już po raz wtóry gościł w Siedlcach z odczytem, posłuży fakt, że z najodleglejszych krańców naszego okręgu sądowego pośpieszyli koledzy, aby usłyszeć prelekcję i aby wzbogacić swoją wiedzę głęboko ujętą charakterystyką nowego Kodeksu. Po odczycie, który odbył się w wypełnionej sali Wydziału Karnego, miejscowy Zarząd Koła podejmował sędziego Jamontta i członków Koła miejscowych i zamiejscowych herbatką, przy której koledzy, mieszkający w siedzibie Sądu Okręgowego i z prowincji mieli doskonałą sposobność wzajemnego zbliżenia się i wymiany poglądów i myśli na wiele spraw wspólnie nas wszystkich obchodzących. Dowodem, że odczyt i herbatka na tle szarego życia prowincji sprawiły kolegom wielką przyjemność, były liczne i szczere podziękowania składane Zarządowi Koła.

M. P.

Przegląd czasopism prawniczych.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (organ związku adw. polsk. Lwów) w N-rze 9 podaje artykuł „A d w o k a t u r a r u s k a w P o l s c e". Autor dr. I. A. zaznacza, że używa wyrazu „ruska", albowiem nazwa „ukraińska" jest niewłaściwa tak pod względem historycznym jak i etnograficznym i geograficznym. Adwokatura ruska (ukraińska) powstała w b. Galicji niedawno bo dopiero około 1888 roku, kiedy zjawiło się sześciu adwokatów „świadomych ukraińców". Podjęli oni w 1889 r. bez żadnych subsydjów wydawnictwo ruskiego „Cza-

sopisma Prawniczego", które następnie przeszło na naukowe T-wo imienia Szewczenki i z tej współpracy zrodził się duchowy związek, który powziął śmiały zamiar: wziąć w ręce adwokatury (ruskiej) przewodnictwo swego narodu i obronę jego praw. Liczba adwokatów „ukraińców" szybko urosła do kilkudziesięciu a obecnie kilkuset. Ruska adwokatura stała się twórczynią „ukrainizmu", jego ogniskiem i obrońcą. W roku 1932 zjednoczyła się w związek we Lwowie pod nazwą „Związek adwokatów ukraińskich", a § 2 statutu 1928 r. jako cel pomimo obrony praw, interesów i powagi zawodu stawi naczelne zadanie „obronę ukraińskich praw narodowych". Adwokatura ruska jest tak rozsiedlona we Wschodniej Małopolsce, że w każdym miasteczku zamieszkuje ruski adwokat. Związek dzieli się na delegacje. W 1931 r. delegacja stryjska wydała popularną broszurę, pouczającą ludność ruską w sprawie obrony języka ruskiego, o sposobach tej obrony wobec władz i sądów. Utworzono dla obron politycznych kolegja obrończe, kierujące się pewnemi wskazaniami pod względem taktyki obrończej — m. in. obrona kilku oskarżonych powinna być zawsze solidarna i iść jednym taktycznym frontem, żeby nie szkodzić sprawie jako całości.

Tenże numer zawiera artykuł D-ra Liebesinda „Konkurs i ugoda w międzynarodowem prawie prywatnem", w którym autor podnosi konieczność międzynarodowego uregulowania kwestyj, związanych z niewypłacalnością dłużnika, posiadającego majątek, znajdujący się w kilku państwach.

D-r J. Pieracki w artykule „Nowe ustawodawstwo karne" wita „z pełną radością" nowe jednolite prawo karne, jako doniosły moment stopienia poszczególnych części państwa w jedną całość. Kodeks Karny 1932 r., mówi autor, po pierwszem przeczytaniu robi wrażenie, iż jest przejrzysty, jędrny, uporządkowany, że jest ustawą jasną i zrozumiałą, wszelako dokładniejsze wniknięcie w treść wskazuje, że zachodzi brak ściśle ujętych definicji, że wyrażenia użyte w poszczególnych artykułach rozmaicie mogą być zrozumiane, że aczkolwiek autorzy K. K. uniknęli wszelkiej kazuistyki, jednak za to dali tak ramowe określenia, że wpadli w odwrotną ostateczność — spotęgowaną lapidarnością wyrażeń i posuniętą do skąpstwa oszczędnością użytych słów. Praktyka natrafi na poważne trudności i wątpliwości, które rozwiać i usunąć zdoła jedynie taki sędzia, który dzięki gruntownej wiedzy, do najdalszych granic posuniętej bezstronności, bogatemu doświadczeniu życiowemu potrafi stosować ten kodeks w granicach, odpowiadających istotnemu poczuciu prawnemu społeczeństwa.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY. (Wrzesień). Zawiera m. in. artykuł D-ra W. Bandrowskiego „Braki ustawodawcze w kwestji testamentów wojskowych".

Autor porusza sprawę sporządzenia testamentów w wyjątkowo uproszczonej formie (testamenta militum) przez osoby wojskowe w okresie działań wojennych. Sprawa ta dotychczas w ustawodawstwie polskiem nie jest uregulowaną, różnorodność zaś przepisów dzielnicowych nastręcza tyle trudności, że w praktyce sporządzenie takiego testamentu okazałoby się wprost niemożliwem. Po omówieniu przepisów tych i poddaniu ich analizie autor dochodzi do wniosku, że w praktyce w armji polskiej nie mogą być one stosowane.

W celu stwierdzenia, że i Ustawa o prawie prywatnem dzielnicowem (D. U. 1926 poz. 101) również nie daje wyjścia z owych trudności, autor rozważa przepisy i tej ustawy. Przepisy co do formy sporządzenia testamentów zależą od miejsca zamieszkania testatora, armja zaś w czasie wojny jest ruchomą i niezwiązaną z danem terytorjum; w związku z tem należałoby przepisy, dotyczące testamentów osób wojskowych oprzeć na podstawach, niezależnych od względów natury terytorjalnej.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

„KIESZONKOWA BIBLJOTEKA USTAW" wydanie Księgarni Prawniczej Warszawa, Senatorska 8.

Szereg ustaw, dotyczących rolnictwa, ogłoszonych w roku bieżącym w kilku numerach Dziennika Ustaw został usystematyzowany w czterech tomikach a mianowicie: t. Nr. 7 — 1) o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym 2) o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa

rolne i 3) wykonywanie planów parcelacyjnych (D. U. poz. 216, 219 i 221) t. Nr. 14 — 1) o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie dzierżawców rolnych i 2) o uregulowaniu prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców (D. U. poz. 307 i 308), t. Nr. 15 o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie z dodaniem rozporządzeń wykonawczych (D. U. poz. 652). Skorowidzem zaopatrzył Dr. W. Hekajło — radca M. Skarbu i t. Nr. 16 1) w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań i 2) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (D. U. 1932 poz. 653 i 654).

Wyszedł z druku tom. VII materjałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów „PRZYGOTOWANIE I OGŁASZANIE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW" — projekt opracowany p r z e z R. H a u s n e r a — naczelnika wydziału organizacyjno - prawnego w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych (stron 173).

Autor w chronologicznym porządku przytacza w formie zwięzłych streszczeń cały szereg „głosów" i projektów, dotyczących metod ustawodawczych, poczynając od memorjału Wydziału prawa i umiejętności politycznych Uniwersytetu, Towarzystwa Prawniczego i Związku adwokatów we Lwowie (marzec 1919 r.), a kończąc artykułem prof. St. Gołąba „Podstawowe banalności prawnicze w kodyfikacji" (wrzesień 1931 r.). Wobec różnorodności uzasadnień, rozbieżności poglądów autorów „głosów" i projektów nie sposób w formie sprawozdania zaznajomić czytelnika z ich treścią. Te „głosy" i projekty zawierają pouczający i poważny materjał pod kątem widzenia i teoretycznym i życiowym, jak również zawierają wskazówki na niedociągnięcia i wady istniejących przepisów prawnych, które tworzą bolączki życia bieżącego i przyczyniają się do „kryzysu" prawa, sądownictwa i administracji. Większość autorów, rozważających kwestję udoskonalenia ustawodawstwa wysuwa nagłą potrzebę utworzenia Rady Stanu z zakresem dość szerokiej kompetencji. Niektórzy (m. i. b. minister sprawiedl. W. Makowski) wskazywali na potrzebę stworzenia Rady Prawniczej, by zaprowadzić ład prawny, skoordynować poczynania poszczególnych działów zarządu państwowego i stworzyć warsztat pomocy technicznej dla ustawodawczych projektów Rządu i Parlamentu. Instytucję tę powołał do życia dekret Prezydenta z dn. 12 sierpnia 1926 r. Niestety Rada Prawnicza, nie stworzywszy żadnych zasad, według których możnaby oceniać projekty ustawodawcze ze stanowiska techniki legislacyjnej, zamarła i przestała funkcjonować. Autor mówi „obecnie często się pisze ustawę byle jak, na kolanie a wstawia się w niej furtki, by dopełnić luki późniejszemi rozporządzeniami wykonawczemi. W rezultacie inflacja i anemja. Anemja przepisów obowiązujących jest wielką plagą ustawodawstwa, bo dopuszcza przepisy zgóry niewykonalne. Przepisy są często bez potrzeby nadmiernie długie, są nieprzejrzyste i pisane stylem zawiłym i niezrozumiałym. Niesłychana ilość obowiązujących przepisów i masowa ich produkcja przewyższa pojemność mózgów urzędniczych, chaos zaś przepisów i trudność pogodzenia ich ze sobą daje pole do popisywania się w zawilszych sprawach umiejętnością „naciągania" przepisów i stosowania różnych wybiegów uważanych przez laików za zwyczajne krętactwo (str. 39). Człowiek gruntownie obyty z prawem po odszukaniu wszystkich przepisów, regulujących pewne zagadnienie, nie może być jednak pewnym, czy w którym z numerów Dzienników Ustaw nie nastąpi albo nie ukrywa się „sprostowanie" do któregoś z odszukanych przepisów, które całkowicie zmieni jego sens albo czy pod zupełnie innym tytułem i w innej materji pewny przepis nie nowelizuje jednego lub kilku artykułów z pośród skompletowanych przepisów. Prawo staje się coraz bardziej wiedzą tajemną, dla obywatela czemś obcem, zgoła niezrozumiałem, labiryntem a co najgorsze niezrozumiałem nawet... dla samych prawników. Jedną z największych bolączek naszej legislacji stanowi klauzula derogacyjna, która przy nawarstwieniu najróżnorodniejszych przepisów rodzimych i zaborczych posiada pierwszorzędne znaczenie. Owe klauzule zamiast dokładnego wskazania, jakie przepisy dawniejsze zostają uchylone posługują się zagadkową formułą „uchyla się wszystkie przepisy sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy" — „oraz inne przepisy w tym przedmiocie". Ugruntowanie powagi prawa w szerokich kołach ludności i podniesienie poziomu urzędowania w urzędach wymaga również rozwiązania problemu ogłaszania przepisów obowiązującego prawa. Jedną z przyczyn kryzysu prawa jest wadliwość organów publikacyjnych, które nie podają w należyty i łatwo do-

stępny sposób do powszechnej wiadomości tych przepisów, które obowiązują. Autor podaje, że oprócz Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego mamy jeszcze jedenaście organów — urzędowych dzienników różnych Ministerstw i Urzędów, ogłaszających obowiązujące przepisy oraz szesnaście dzienników wojewódzkich, które w myśl rozporządzenia Prezydenta z d. 19 stycznia 1928 r. są źródłem prawa. Po rozważeniu całokształtu zagadnienia autor podaje swój obszerny (str. 103 — 172) projekt „uregulowania trybu przygotowania i ogłaszania obowiązujących przepisów", treść którego nie może być ujęta w ramy sprawozdania; ze względu zaś na wszechstronność, ogarniającą całość zagadnienia, projekt ten zasługuje, by interesujący się tą kwestją zapoznał się z nią bezpośrednio.

A. G.

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE WŁADZ SKARBOWYCH. Teksty i Objaśnienia. Dr. Józef Horszowski i Mgr. Romuald Galster, Radca Ministerstwa Skarbu. Poprzedził przedmową Profesor Władysław Zawadzki, Minister. Warszawa — 1932. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. Str. XI+297.

Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych opiera się, przedewszystkiem na ustawie sejmowej z dn. 10 marca 1932 r. (Dz. U. Nr. 32, poz. 328), na mocy której urzędy skarbowe uznane zostały wyłącznie za właściwe do przymusowego ściągania wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych, podlegających poborowi na podstawie przepisów administracyjnych. Do nich w pierwszym rzędzie należą podatki państwowe i komunalne, należności z tytułu świadczeń socjalnych i t. p. Ustawa powyższa upoważniła Radę Ministrów do wydania w drodze rozporządzeń przepisów, normujących całokształt postępowania egzekucyjnego władz skarbowych w stosunku do wszelkiego rodzaju należności skarbowych oraz do świadczeń pieniężnych, przewidzianych w tej ustawie. Ustawa dała też Radzie Ministrów prawo do czynienia wyjątków od zasady, wyrażonej w ustawie. Zgodnie z art. 3 i 4 powyższej ustawy Rada Ministrów wydała rozporządzenie w dn. 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, które wyraziło się w 128 par., wzorowanych na austrjackiej ordynacji egzekucyjnej, przyjętej za podstawę do ustawy egzekucyjnej władz cywilnych, mającej w najbliższej przyszłości ukazać się w dzienniku ustaw. Niezależnie od tego Rada Ministrów wydała rozporządzenie z tejże daty (Dz. U. Nr. 62, poz. 581) o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych. Minister Skarbu zaś w porozumieniu z innymi Ministrami wydał rozporządzenie z dn. 23 lipca 1932 r. w sprawie ustalenia należności nieściągalnych, oraz terminu przekazania urzędom skarbowym należności ściągalnych do dalszej egzekucji (Mon. Pol. Nr. 169, poz. 199) następnie instrukcję o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Mon. Pol. Nr. 169, poz. 200), wreszcie Minister Skarbu uznał za potrzebne wydanie instrukcji dla władz skarbowych (Dod. do Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 20 z dn. 22 lipca 1932 r.):

Już z samego wyliczenia ustaw, rozporządzeń i instrukcyj można sobie zdać sprawę, że postępowanie egzekucyjne władz skarbowych, w nowem ujęciu, staje się bardzo skompikowane tembardziej, że cała egzekucja z nieruchomości oraz wierzytelności zabezpieczonych na hipotece nieruchomości została z pod egzekucji władz skarbowych wyłączona i nadal może być jedynie prowadzona na wniosek urzędów skarbowych w trybie postępowania egzekucyjnego sądowego.

Objaśnieniem rozporządzenia zajęli się Dr. Hirszowski i Mgr. Galster. Trzeba przyznać, że zadanie swoje wykonali niezmiernie sumiennie i ze znajomością rzeczy. Każdy paragraf rozporządzenia zaopatrzono w wyjaśnienie źródłowe z powołaniem się na obowiązujące przepisy prawne i instrukcję Ministra Skarbu, co w wysokim stopniu ułatwia orjentację. Nie ograniczyli się oni jednak na tem, gdyż w załącznikach podali: wykaz ważniejszych rodzajów świadczeń pieniężnych, podlegających ściąganiu przez urzędy skarbowe z powołaniem się w każdym wypadku na obowiązujące przepisy, ważniejsze przepisy z zakresu prawa cywilnego, co do określenia prawnego znaczenia ruchomości i nieruchomości, ustawę z dn. 14 grudnia 1923 r. o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych, oraz inne związkowe rozporządzenia, w końcu okólniki ważniejsze Ministerstwa Skarbu, wydane przed uzyskaniem mocy obowiązującej rozporządzenia. Ukazanie się tego komentarza było bardzo na czasie, gdyż z dn. 1 października r. b. rozporządzenie o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych weszło na całym obszarze Rzeczypospolitej w życie. Komentarz zaopatrzono w skorowidz alfabetyczny dokładnie opracowany, w znacznym stopniu

ułatwiający orjentację w tym obszernym materjale. Pracę powyższą zaopatrzył Minister Skarbu, prof. Wł. Zawadzki, przedmową, zaznaczając, że w dziedzinie skarbowej w związku ze stanem kryzysowym stało się koniecznością wydanie ustawy o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władzę skarbowe oraz rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym dla tych władz. Wspólną ideą, zaznacza p. Minister, tych dwóch ustaw jest zachowanie niezbędnej równowagi między gospodarstwem publicznem i prywatnem oraz umożliwienie organom publicznym ściągania w okresie kryzysowym tej sumy danin, które życie gospodarcze oddać może z możliwie najmniejszem dla siebie i dla poszczególnych płatników obciążeniem.

J. Kcz.

Adw. Henryk W. Kon. Prawo o zapobieganiu upadłości (I Odroczenie wypłat. II Układ zapobiegawczy). Najnowsze to wydawnictwo „Bibljoteki prawniczej" zawiera obszerny wyczerpujący komentarz do poszczególnych artykułów tej tak aktualnej obecnie Ustawy. W ciekawej przedmowie omawia autor luki ustawy i stawia tezy, na których oprzeć się winna przyszła jej nowelizacja.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

JUGOSŁAWJA.

Prasa prawnicza jugosłowiańska obszernie omawia wyniki V Kongresu prawników jugosłowiańskich, który się odbył w dniu 7—8 października r. bież. w Dubrowniku.

Kongresy te mają charakter stały i są oparte na statucie z 1924 roku, który podkreśla ten stały charakter i wskazuje, że Kongresy te mają na celu: 1) wzajemne poznanie i porozumienie się prawników jugosłowiańskich i 2) zapoznanie się tych prawników z prawnemi przepisami obowiązującemi na całym obszarze Królestwa oraz znajdującemi się dopiero w opracowaniu tudzież składanie wniosków, dotyczących wydania nowych ustaw. W zasadzie Kongresy te mają się odbywać w rocznych odstępach i mają stały Komitet Kongresowy, składający się z przewodniczącego i 10 członków, ustalający miejsce w którem ma się odbyć Kongres, oraz wybiera tematy referatów, jakie mają być wygłoszone w czasie posiedzeń Kongresu.

Tematy dla V Kongresu były następujące: 1) czy należy wprowadzić do K. C. pojęcie ustnego testamentu, 2) zadania i znaczenie sędziego śledczego w świetle k. p. k. 3) hipoteka na statkach i 4) akcyza jako podstawa dochodów państwowych, wojewódzkich i samorządowych.

Po wyznaczeniu tych tematów w przeciągu roku zgłoszono 16 referatów; największem powodzeniem cieszył się pierwszy temat; nadesłano 6 referatów, na drugi temat — 5, trzeci — 4 i czwarty — jeden — podsekretarza stanu w Belgradzie Duszana Letice. Pierwsze trzy tematy zostały opracowane przez — 3 profesorów względnie docentów uniw., 6 adwokatów, 5 sędziów i 1 prokuratora i wszystkie referaty zostały wydrukowane w specjalnie wydanej książce kongresowej „Spomenica", która w celu zapoznania się członków Kongresu z treścią referatów była rozesłana zawczasu wszystkim członkom Kongresu.

Jak wynika z tych referatów w kwestji ustnego testamentu większość referentów z prof. Uniw. w Belgradzie Dr. Arandżełowiczem na czele, wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu ustnych testamentów do K. C., proponując tę formę, jako wyjątkową w nadzwyczajnych wypadkach i ten pogląd został przyjęty przez Kongres, coprawda większością jednego głosu.

Opinja mniejszości brzmiała jak następuje: „w naszym kodeksie cywilnym należy dopuścić ustny testament jako zwykłą formę wyrażenia ostatniej woli, przyczem testament będzie ważny, o ile testator jasno wyrazi tę wolę w obecności trzech wiarogodnych świadków, razem zebranych. Treść tego ustnego testamentu muszą ci trzej świadkowie zgodnie stwierdzić pod przysięgą, w razie zaś niemożności zbadania wszystkich wystarczy zeznanie dwóch świadków; w pozostałych wypadkach tego rodzaju wyrażenie ostatniej woli będzie nieważne".

Należy tu nadmienić, że prywatny testament w tych wyjątkowych wypadkach jest uznawany przez Kodeksy Cywilne obowiązujące obecnie w Chorwacji, Słowenji, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie oraz jest uznany zwyczajowo w Czarnogórzu, które, jak wiadomo, wchodzi obecnie w skład Królestwa Jugosłowiań-

skiego. Na obszarze byłej Serbji prywatny ustny testament był prawnie uznany jeszcze w 1844 r. i Kodeks Cywilny z tego roku zezwalał na ustne wyrażenie swej ostatniej woli, która jednak miała być ujawniona przed 5 świadkami zdolnymi do działań, z których trzech przynajmniej miało być razem obecnych przy tem wyrażeniu ostatniej woli, przyczem Kodeks zalecał tym świadkom, ażeby ze względu na możliwość zapomnienia czy śmierci tę wolę testatora na papierze utrwalili. Tego rodzaju prawo obowiązywało w Serbji do 1911 r., kiedy to Skupsztyna na wniosek Ministra Sprawiedliwości, powołującego się na nadużycia, które się rozwielmożniły w związku z tą formą testamentu, uchwaliła, iż testament ustny pozostaje jedynie jako wyjątkowa forma w 4 wypadkach: wojny, powodzi, większej epidemji i katastrofy morskiej; tego rodzaju testament miał być zeznany przed dwoma świadkami zdolnymi do działań, którzyby pod przysięgą potwierdzili jego treść. Testament ten był ważny w przeciągu trzech miesięcy od chwili zażegnania niebezpieczeństwa.

Drugi temat, dotyczący śledztwa wstępnego i sędziego śledczego wywołał zgodną opinję referentów, że delegowanie przez prezesa sądu okręgowego sędziów do pełnienia obowiązków sędziego śledczego na przeciąg tylko jednego roku jest za krótkie, proponują więc podwyższenie tego terminu do dwóch lat. Następnie sporo miejsca poświęcone jest wpływom sądu okręgowego na sędziego śledczego; zgodnie z K. P. K. jugosłowiańskim ustanowione są przy sądzie okręgowym dwa śledcze organy: sędzia śledczy i t. zw. „krivicne vece" — składające się z sędziów wydziału karnego, specjalnie delegowanych w tym celu przez prezesa sądu na przeciąg jednego roku. „Wecze" kontroluje śledztwo wstępne i rozpoznaje skargi na czynności sędziego śledczego, w niektórych wypadkach, kiedy sędzia śledczy nie jest do tego uprawniony. Otóż ten wpływ sądu okręgowego na sędziego śledczego i śledztwo, przezeń prowadzone, niektórzy z referentów uważają za niewłaściwy i sądzą, że w wyniku tego wpływu sąd okręgowy może już mieć przed czasem urobione zdanie o sprawie, co może ujemnie wpłynąć na wymiar sprawiedliwości, wobec czego proponują tego rodzaju kontrolę oddać w ręce Sądu Apelacyjnego.

Wreszcie referat sędz. sądu kasac. M. Urotewicza wskazuje, że zgodnie z K. P. K. jugosł. śledztwo wstępne jest konieczne w sprawach o przestępstwa, zagrożone karą śmierci i bezterminowego więzienia, w pozostałych zaś jedynie na wniosek prokuratora. P. Urotewicz uważa, że uzależnienie wszczęcia śledztwa wstępnego od woli prokuratora, który z tych lub innych przyczyn może nie zechcieć złożyć wniosku o wszczęcie śledztwa, byłoby niewłaściwe i wobec tego proponuje uznać śledztwo wstępne za konieczne we wszystkich sprawach karnych, podlegających właściwości sądu okręgowego.

Uchwały kongresu zarówno w tej sekcji jak i sekcji prawa morskiego i skarbowego podane są w numerze 11 „Głosu" w artykule p. J. Namitkiewicza.

* * *

O V kongresie prawników jugosłowiańskich zamieścił dłuższe sprawozdanie w listopadowym numerze czeskiego pisma prawniczego „Pravny obzor" p. Dr. Barinka, delegat czeskich prawników i gen. sekretarz I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich w 1933 r. w Bratisławie.

Roman Sakowicz.

Wiadomości zagraniczne.

ANGLJA.

Z ANGIELSKIEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ.

Według ogłoszonych w b. r. przez rząd angielski dat statystycznych, władze sądowe angielskie załatwiły w 1930 r. ogółem 17 wniosków obcych państw o wydanie przestępców zbiegłych do Anglji, z czego 10 wniosków przychylnie, 6 odmownie. W 1 wypadku żądanego przestępcy nie zdołano odszukać. Z wniosków powyższych 5 zgłosiły Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, 4 Niemcy, 2 Francja, a po jednym Danja, Kolumbja, Grecja i Węgry. Żądanie wydania dotyczyło w 5-ciu wypadkach przestępców, którzy dopuścili się kradzieży, w 5-ciu wypadkach sprzeniewierzenia, w 4-ch oszustwa, w 1-nym uprowadzenia, w 1-nym uszkodzenia okrętu i w 1-nym fałszowania pieniędzy. W tym samym roku zostało załatwionych przez inne państwa 8 wniosków rządu angielskiego

o wydanie angielskich przestępców zbiegłych do innych krajów. Z wniosków tych 3 skierowane było do Francji, 2 do Brazylji i po 1-ym do Austrji, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i Szwajcarji. Przychylnie załatwiono 6 wniosków, 2 załatwiono w inny sposób. Żądano wydania 4-ch oszustów, dwóch fałszerzy pieniędzy, 1-go złodzieja i jedną osobę podejrzaną o podstępne bankructwo.

Statystyka ta nie obejmuje wypadków wzajemnego wydawania sobie przestępców przez Anglję i jej dominja. Tego rodzaju wypadków było w wspomnianym roku 10, z czego 3 wypadki obejmują wydanie przez Anglję po jednym przestępcy Australji, Południowej Afryce i Kanadzie, 6 wypadków wydania tyluż przestępców przez Kanadę Anglji i 1 wypadek wydania 1-go przestępcy Anglji przez Nową Zelandję. Wydanie nastąpiło w 4-ch wypadkach z powodu kradzieży, w 3-ch z powodu oszustwa, w 2-ch z powodu sprzeniewierzenia i w 1-ym z powodu dwużeństwa.

NIEMCY.

Dziesięciolecie pracy kobiet na polu wymiaru sprawiedliwości.

W lipcu b. r. upłynęło 10 lat od dopuszczenia w Niemczech kobiet do współpracy w wymiarze sprawiedliwości w charakterze sędziów i adwokatów. Sfery prawnicze stwierdzają, że okres ten jest zbyt krótki, by na podstawie poczynionych w ciągu niego spostrzeżeń, można było wydać ostateczny sąd o skutkach tego nowego kroku w dziedzinie równouprawnienia kobiet zwłaszcza, że w pierwszych latach tego okresu napływ kobiet do zawodów prawniczych nie był zbyt duży. Naogół wyniki pracy kobiet na niwie wymiaru sprawiedliwości oceniane są dość przychylnie.

St. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

SŁUŻEBNOŚĆ — ZRZECZENIE SIĘ.

Art. 700 K. C.

Z art. 700 K. C. w związku z art. 526 i 543 K. C., ustanawiającemi charakter rzeczowy służebności, wynik, iż jeżeli w akcie działu lub sprzedaży części dziedziny władczej żadnych zgoła zastrzeżeń lub wzmianki co do służebności nie uczyniono, to służebność nadal ipso jure należeć się będzie proporcjonalnie każdej z części, natomiast przeciwny stan rzeczy, t. j. ewentualne zrzeczenie się uprawnienia do serwitutu, płynącego z art. 700 K. C., winno być wyraźnie w odnośnym akcie zastrzeżone.

N. I. C. 2786/31 z dnia 2.VI.1932 r.

SKUTEK UMÓW WZGLĘDEM TRZECICH.

Art. 1165 K. C.

Z przepisu art. 1165 K. C., wyrażającego zasadę, iż umowy stwarzają prawa, i obowiązki tylko na korzyść lub na niekorzyść stron, zawierających umowę, lub ich prawonastępców, nie należy wysnuwać wniosku, iż danej umowy nie można przeciwstawić osobie trzeciej lub, iż osoba trzecia nie może się na nią powoływać, jako na fakt, na poparcie swego twierdzenia, w tym bowiem razie osoba trzecia nie powołuje się na umowę, jako na tytuł prawny, lecz jako na fakt dla określenia pewnej sytuacji lub stosunku prawnego.

N. I. C. 449/32 z dnia 3.VI.1932 r.

ZWROT NIENALEŻNIE UISZCZONEGO.

Art. 1235 ust. 1 i 1376 K. C.

Przepisy art. 1235 ust. 1 i 1376 K. C. dotyczą przypadków, gdy nienależna wpłata była dokonana pod wpływem błędu lub przymusu.

N. I. C. 695/32 z dnia 7.VI.1932 r.

PRZECIW — PISMA.

Art. 1321 K. C.

Dla nadania mocy między stronami zawartej w przeciw — piśmie (Contre lettre) umowie ukrytej konieczną jest tożsamość przedmiotu zobowiązania w tej umowie oraz w umowie jawnej, jak również współczesność woli stron w obu umowach, wówczas dopiero traci znaczenie w stosunku stron umowa jawna, a miejsce jej zastępuje umowa ukryta, przytem współczesność woli stron w umowie ukrytej i jawnej z istoty swej jest faktem intelektualnym, nie jest więc zawisłą od sporządzenia umowy ukrytej przed jawną, byleby strony przyjęły następnie razem obie umowy, jako wspólnym zamiarem ich i udzielonem zezwoleniem ściśle się z sobą wiążące.

N. I. C. 1467/31 z dnia 3.II.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ — PRAETIUM AFFECTIONIS A WINA CIĘŻKA I UMYŚLNA.

Art. 1382 K. C.

W razie ustalenia, iż szkody i straty, poszukiwane przez pokrzywdzonego, nastąpiły z umyślnej i ciężkiej winy tego, kto szkodę wyrządził, sąd może przy określeniu wysokości odszkodowania uwzględnić nietylko zwykłą wartość materjalną zniszczonej rzeczy, ale również i specjalną wartość i cenę tej rzeczy dla jej właściciela, którychby nawet dla innych nie miała (Praetium affectionis), o ile okoliczność ta oczywiście będzie udowodniona.

N. I. C. 2385/31 z dn. 8.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU ZA SZKODY ZRZĄDZONE W ZAREKWIROWANYM LOKALU.

Art. 1382 K. C.

Poszukiwana należność za szkody i straty, zrządzone w lokalu, który pozostawał w posiadaniu Państwa z tytułu rekwizycji, jest pretensją natury prywatno-prawnej, ponieważ w przypadku tym żądane jest odszkodowanie nie za samo zajęcie lokalu, lecz za szkody w nim zrządzone, za które sprawca winien odpowiadać niezależnie od tego, w jakiej drodze wszedł w posiadanie przedmiotu, na mocy ogólnych przepisów Kodeksu Cywilnego (art. 1382 i nast.).

N. I. C. 3074/31 z dn. 8.IV.1932 r.

ZASTAW RUCHOMY W POSTACI KAUCJI, JAKO SKŁAD.

Art. 1932, 1933 K. C. i art. 2073 K. C.

Zastaw ruchomy w postaci kaucji w papierach procentowych, złożonych przez dzierżawcę, pozostaje jego własnością i jest tylko składem w rękach wierzyciela, któremu zapewnia przywilej; przeto dzierżawca, składający kaucję w papierach procentowych, tylko w tychże papierach może żądać jej zwrotu.

N. I. C. 2002/31 z dnia 5.II.1932 r.

ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA — NIELETNOŚĆ SPADKOBIERCY.

Art. 2252 K. C.

Z chwilą śmierci spadkodawcy spadkowa nieruchomość staje się z samego prawa współwłasnością każdego z sukcesorów prawnych w każdej swej części (art. 724 i 883 K. C.), nieletność zatem jednego ze spadkobierców winna powodować zawieszenie biegu przedawnienia co do każdej części spadku; z zawieszenia przeto biegu przedawnienia z powodu nieletności jednego ze spółsukcesorów może korzystać i jego pełnoletnie rodzeństwo, dochodzące łącznie z nim swych praw do spadku.

N. I. C. 2457/31 z dnia 8.VI.1932 r.

PRZEDAWNIENIE RAT ALIMENTARNYCH ZASĄDZONYCH WYROKIEM.

Art. 2277 K. C.

Raty alimentarne, nawet zasądzone wyrokiem sądowym, ulegają przedawnieniu z mocy art. 2277 K. C.

N. I. C. 1337/31 z dnia 26.II — 18.III.1932 r.

GRUNTÓW NADANYCH DZIEDZICZENIE — A UCHYLENIE ODRĘBNOŚCI STANOWYCH.

Art. 399 p. 1 i 1141 t. X cz. I Zw. Pr. i rozp. Prez. Rzp. z dn. 14.X. 1927 o uchyleniu odrębności stanowych (Dz. U. poz. 824).

Po wydaniu i wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14.X.1927 r. o uchyleniu odrębności stanowych (Dz. U. poz. 824) grunty nadane przy dziedziczeniu gospodarzy wiejskich w spadkach otwartych po wydaniu i wejściu w życie rzeczonego rozporządzenia podpadają pod przepis art. 399 p. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr. stanowią więc majątek rodowy, a zatem przepis art. 1141 t. X cz. 1 Zw. Pr. nie może mieć w tym wypadku zastosowania.
N. I. C. 1557/31 z dn. 10.II.1932 r.

PRZEDAWNIENIE — NABYCIE PRZEZ NIE WŁASNOŚCI PIWNICY POD CUDZYM DOMEM.

Art. 533 i 424 t. X cz. I Zw. Pr.

Część materjalna pewnej całości może stanowić objekt oddzielnej własności, gdy stanowi odrębną całość pod względem swego gospodarczego znaczenia, i w razie oddzielnego posiadania takiej części pod tytułem właściciela spokojnie, bezspornie i nieprzerwanie w ciągu ustawowego terminu można nabyć do niej prawo własności z mocy przedawnienia; niema więc zasadniczych przeszkód prawnych ku temu, aby uznać dopuszczalność nabycia w drodze przedawnienia piwnicy pod cudzym domem.
N. I. C. 2047/31 z dnia 10.25.V.1932 r.

PRAWA WYNIKAJĄCE Z ZOBOWIĄZAŃ.

Art. 569, 570 i 693 t. X cz. I Zw. Pr. i art. 47, 68 i 69 Ust. Hip.

Każdy może zobowiązać stronę drugą do uiszczenia na rzecz osoby 3-ej, będącej wierzycielem, ciążącego na nim długu; wówczas, w razie niewykonania takiej umowy przez zobowiązanego, prawo do poszukiwania od niego umówionej sumy służy wyłącznie nowemu wierzycielowi w razie, gdy ten wyraził zgodę na podstawienie nowego dłużnika, lub gdy ten ostatni z mocy samej ustawy (art. 47, 68 i 69 Ust. Hip.) przez sam fakt nabycia majątku, obciążonego na rzecz osoby 3-ej, podstawiony zastał w obowiązki dawnego dłużnika i stał się odpowiedzialnym bezpośrednio przed osobą 3-ą.
N. I. C. 1905/31 z dnia 31.III — 19.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI W BRAKU OBSŁUGIWANEJ ROGATKI NA PRZEJEŹDZIE.

Art. 683 t. X cz. I Zw. Pr. i art. 32 ogólnej ros. ust. kolejowej (t. XII Zw. Pr.), § 19 rozp. Min. Robót Publ. i Min. Kolei z 2.VII.29 (D. U. p. 641) i okólnik Min. Kolei z 17.I.1921 r. (D. Urz. Min. Kolei Z. Nr. 5).

Dla wyłączenia odpowiedzialności Skarbu Państwa za nieszczęśliwy wypadek, zaszły na przejeździe kolejowym, stale z decyzji władz administracyjnych otwartym, niezbędne jest ustalenie przez sąd, iż zachodzą warunki, przy których w myśl okólnika Min. Kolei z 17.I.1921 (Dz. Urz. Min. Kolei Z. Nr, 5) dopuszczalne jest niezabezpieczenie przejazdu obsługiwanem zamknięciem (sygnały akustyczne lub widzialność przejazdu na linjach, na których odbywa się ruch pociągów szybkobieżnych z szybkością ponad 40 klm. na godzinę).
N. I. C. 1394/31 z dnia 1.II.1932 r.

SPADKOBRANIE — ŻĄDANIE POTRĄCENIA POSAGU.

Art. 1003 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Żądanie potrącenia posagu z przypadającej na córkę części spadku może być zgłoszone nie tylko przy podziale spadku, ale również w formie zarzutu przeciw roszczeniom spadkowym wytoczonego przez wyposażoną córkę powództwa, skoro posag wyczerpuje całą część spadku przypadającego na córkę, której przeto nic się ze spadku nie należy, a podziału wogóle być nie może.
N. I. C. 1941/31 z dnia 12.IV.1932 r.

ŚWIADKOWIE PRZY TESTAMENCIE.

Art. 1048 i 1054 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Osoby niepiśmienne mogą być świadkami przy testamencie prywatnym.

N. I. C. 2058/31 z dnia 24.V.1932 r.

SPADEK — DOCHODZENIE CZĘŚCI UDZIAŁU.

Art. 1255 i 1259 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Spadkobierca może dochodzić mniejszej części spadku, niż ta, która mu przypada na udział tudzież swego udziału z niektórych tylko przedmiotów spadkowych, wszakże przyjęcie części powoduje odpowiedzialność za całą schedę, przeto spadkobierca tem, że przyjął tylko część należnej mu schedy, przed wierzycielami spadku nie może się zasłaniać.

N. I. C. 1537/31 z dnia 17.II.1932 r.

PODZIAŁ SPADKU — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ DOWODU ZE ŚWIADKÓW.

Art. 1317, 1332 i 1337 t. X cz. 1 Zw. Pr. art. 409 U. P. C.

Z mocy art. 1317, 1332 ust. 1 i 1337 t. X cz. 1 Zw Pr. przeciwko działom w trybie sądowym strona może skutecznie się bronić tylko przez złożenie aktu urzędowego, stwierdzającego dokonanie działów w drodze polubownej, działy zaś bez sporządzenia aktu nie obowiązują stron, dowód przeto ze świadków nie jest dopuszczalny.

N. I. C. 2207/31 z dnia 31.V.32 r.

UMOWA UKRYTA — NIEZACHOWANIE NIEZBĘDNYCH WYMOGÓW JEJ WAŻNOŚCI.

Art. 1539 i 987 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Umowa ukryta, odpowiadająca istotnej woli stron, może mieć skutek prawny, o ile zachodzą wszystkie wymogi niezbędne do jej ważności; przeto umowa, ukrywająca umowę darowizny, zawarta bez zachowania właściwej dla ukrytej umowy darowizny formy wieczystej, nie może stanowić podstawy do wystąpienia z roszczeniem.

N. I. C. 472/32 z dnia 2.V.1932 r.

NAJEM — UMOWA PRZEZNACZENIA LOKALU.

Art. 1691 t. X 1 Zw. Pr.

O ile chodzi o zmianę przeznaczenia lokalu i żądanie z tego powodu eksmisji, wydawanie obiadów domowych może być uznane za równoznaczne z prowadzeniem garkuchni t. j. przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego, zależnie od stosunku, jaki zachodzi pomiędzy przedsiębiorcą domowych obiadów a jego klientelą, a więc od frekwencji stołowników, czasu, w ciągu którego wydawane są obiady, pobieranie opłat, miesięcznie czy za każdy obiad, faktu czy osoby stołowników są z góry wiadome, czy też każdy może przyjść z ulicy i otrzymać posiłek za ustanowioną opłatą i tym podobnych okoliczności.

N. I. C. 2276/31 z dnia 2.V.1932 r.

DZIECI NIEŚLUBNE — OBOWIĄZEK ICH UTRZYMANIA.

Prawo z 26.V.1913 o polepszeniu bytu dzieci nieślubnych.

Obowiązek przykładania się do utrzymania nieślubnego dziecka przez jego ojca nie jest bynajmniej uzależniony od okoliczności, towarzyszących aktowi cielesnemu, którego następstwem było urodzenie się dziecka, w szczególności, czy nastąpił w drodze gwałtu, zniewolenia lub chwilowego zapomnienia się, czy też za zgodą przyszłej matki, wobec czego okoliczności te nie mają znaczenia przy rozstrzyganiu spraw, opartych na prawie z dnia 26.V.1913 o polepszeniu bytu dzieci nieślubnych.

N. I. C. 2777/31 z dnia 9.VI.1932 r.

USTANIE BIEGU PROCENTÓW I RAT AMORTYZACYJNYCH — W STOSUNKU DO MAJĄTKÓW PRZEJĘTYCH NA MOCY USTAWY Z DN. 17.XII. 1920 R. (DZ. U. 1921 POZ. 17).

Art. 7 cz. 2 Rozp. Prez. z dn. 28.XII.27 r. o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich (Dz. U. 1928 p. 22) art. 81 cz. 2 ust. z dn. 8.XII. 25 o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. 1926 p. 1), Ustawa z dn. 17. XII.1920 r. o przejściu na własność Państwa ziemi w niektórych pow. Rz. Pol. (Dz. U. 1921 poz. 17).

Przewidziane w art. 7 cz. 2 rozporządzenia z dn. 28.XII.1927 r. (Dz. U. 1928 poz. 22) ustanie biegu procentów i rat amortyzacyjnych z dniem objęcia w posiadanie majątków przez urzędy ziemskie dotyczy majątków, przejętych przez Skarb Państwa nietylko na zasadzie ustawy z dn. 28.XII.1925 o wykonaniu reformy rolnej, lecz również z mocy ustawy z dn. 17.XII.1920 r. (Dz. U. 1921 poz. 17).

N. I. C. 387/32 z dn. 6.IV.1932 r.

ODSZKODOWANIE — NALEŻNE WŁAŚCICIELOWI GRUNTU EKSPLOATOWANEGO PRZEZ ZAKŁADY ELEKTRYCZNE.

Art. 8 Ust. Elektrycznej z 21.III.22 (Dz. U. p. 277).

W myśl art. 8 Ustawy Elektrycznej z dn. 21.III.1922 r. (D. U. poz. 277) zakłady elektryczne, działające na mocy uprawnienia, mogą korzystać z cudzych gruntów dla prowadzenia przewodów nad lub pod ziemią tylko za odszkodowaniem bez względu na to, czy właściciel gruntu ponosi szkodę czy nie; rozróżnienie odszkodowania od wynagrodzenia nie znajduje oparcia w powołanym przepisie, który terminów tych używa naprzemian.

N. I. C. 2214/31 z dnia. 2.III.1932 r.

HIPOTEKA — PIERWIASTKOWA REGULACJA — OBOWIĄZEK UJAWNIENIA SPRZECZNYCH TYTUŁÓW.

Art. 154 Ust. Hip. Ziem. Wschod. z dn. 31.VIII.19 r. (Dz. U. 1928 r. p. 510).

Art. 154 U. H. Z. W. stanowiąc, że w przypadku niezgodności oświadczeń stron interesowanych przy pierwiastkowem zaprowadzeniu hipoteki uczyniona będzie w projekcie do wykazu hipotecznego wzmianka o sporze, którego rozwiązanie należeć będzie do właściwej drogi sądowej, zabrania jedynie władzy hipotecznej rozstrzygania wynikłych między stronami sporów, lecz bynajmniej nie zwalnia jej od ujawnienia w wykazie hipotecznym sprzecznych tytułów stron ze wzmianką o sporze celem nadania im cechy legalności i rękojmi wiary publicznej.

N. I. C. 1559/31 z dn. 26.II.1932 r.

PRZERACHOWANIE — GŁÓWNE ŹRÓDŁO DOCHODU Z NIERUCHOMOŚCI.

§§ 5 i 6 Rozp. Walor.

Okoliczność, że jeszcze przed wejściem w życie rozp. walor. zaczęło wpływać komorne z nowo wybudowanej części domu, niepodlegającej ochronie lokatorów, może mieć istotne znaczenie dla określenia właściwej z punktu widzenia §§ 5 i 6 rozp. walor. miary przerachowania, chociażby wykończenie powyższego budynku nastąpiło już po wejściu w życie rozporządzenia waloryzacyjnego.

N. I. C. 2409/31 z dnia 8.IV.1932 r.

PRZERACHOWANIE — PRZY ROZWIĄZANIU UMOWY, GDY PRZEDMIOT ZAPŁATY NIE ZOSTAŁ WYDANY.

§ 29 ust. 1 lit. „e" rozp. walor.

Przepis § 29 ust. 1 lit. „e" rozp. walor. dotyczy wogóle „zwrotów pieniężnych w razie rozwiązania lub unieważnienia umowy" i zastosowanie jego nie ogranicza się do przypadków, gdy wskutek rozwiązania, czy unieważnienia umo-

wy strona zwraca przedmiot, który otrzymała za sumę będącą przedmiotem przerachowania (o tem mowa jest w ust. 1 lit. „e" § 29 tylko przykładowo), lecz również podpadają pod ten przepis przypadki, gdy przedmiot, za który dokonana została zapłata nie został wcale wierzycielowi wydany.

N. I. C. 2343/31 z dnia 8.IV.1932 r.

PRZERACHOWANIE — PRAWA ZWŁOKI, A PRZEDAWNIENIE UMARZAJĄCE.

Ust. 4 § 6 i § 37a Rozp. walor.

Przepis § 37a rozp. walor., przyznający dłużnikowi w razie przerachowania należności, nie podpadającej pod przepisy §§ 5 i 6 rozp. walor., na sumę powyżej 1000 zł. z zastosowaniem stawki conajmniej 20%-wej, prawo zwłoki do dn. 1 stycznia 1927 r. co do spłaty kapitału nie stał bynajmniej na przeszkodzie wierzycielowi do wystąpienia z powództwem o taką należność i roszczenie jego nie mogło być uznane z tego powodu za przedwczesne; skoro zaś wierzyciel miał możność wytoczenia powództwa o swoją należność bieg przedawnienia umarzającego w stosunku do tej należności nie został zawieszony.

N. I. C. 1812/13 z dn. 31.III.1932 r.
N. I. C. 191 i 192/28 z dn. 27.II.1929 r.

PRZERACHOWANIE — DOLICZENIE ODSETEK ZALEGŁYCH DO NALEŻNOŚCI, ZASĄDZONYCH WYROKIEM PRAWOMOCNYM.

§ 39 rozp. walor. (D. U. 1925 r. poz. 213).

Należności, zasądzone wyrokiem prawomocnym, ulegają przerachowaniu według przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego na ogólnej zasadzie, mają więc do nich też zastosowanie przepisy ust. 3 § 5, ust. 3 § 6 względnie § 37a tegoż rozporządzenia o doliczaniu odsetek zaległych do kapitału.

N. I. C. 1063/28 z dn. 19.V.1932 r.

PRZERACHOWANIE — NALEŻNOŚCI ZASĄDZONEJ PRAWOMOCNYM WYROKIEM.

§ 39 Rozp. Walor.

Przy przerachowaniu należności, zasądzonej prawomocnym wyrokiem, następuje tylko przewartościowanie zasądzonej sumy, nie zaś ponowne osądzenie całej sprawy, przeto kwestja wartości przedmiotu za który należność przypada, jako prawomocnie i definitywnie rozstrzygnięta, nie może być przedmiotem powtórnego rozpoznania.

N. I. C. 2471/31 z dn. 22.VI.1932 r.

HIPOTEKA — WCIĄGNIĘCIE WIERZYTELNOŚCI DO WYKAZU.

§ 49 rozp. walor. i art. 48 Ust. Hip. Z. Wsch.

Instytucja kredytu długoterminowego nie jest uprawniona do żądania, aby na jej jednostronny wniosek wciągnięta była do wykazu hipotecznego wierzytelność, jeżeli nie składa należytego dowodu, na którego podstawie wpis stosownie do przepisów Ust. Hip. mógłby być dokonany (art. 48 Ust. Hip. Z. Wsch.), takim zaś dowodem nie jest decyzja instytucji kredytu długoterminowego.

N. I. C. 2090/31, 2106/31 i 2729/31 z dn. 29.IV.1932 r.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK — NIEPOSIADANIE POZWOLENIA NA PROWADZENIE SAMOCHODU.

§ 53 Rozp. z 27.I.28 o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (D. U. poz. 396) i art. 1382 K. C.

W braku winy kierowcy samochodu nieposiadanie przez niego pozwolenia na prowadzenie samochodu (§ 53 Rozp. z dn. 27.I.1928 o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych poz. 396) nie może skutkować jego odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek.

N. I. C. 1851/31 z dn. 1.IV.1932 r.

NAJEM — EKSMISJA Z BUDYNKÓW PAŃSTWOWYCH.

Art. 2 ust. 1 p. b. Ust. o ochr. lok. z 11.IV.24 (D. U. p. 406) i art. 1 Rozp. Prez. z 7.II.28 r. o uzupełnieniu tejże (D. U. p. 110).

Rozp. Prez. Rzplitej z 7.II.1928 (D. U. p. 110) o uzupełnieniu ustawy o ochronie lokatorów wyraźnie stanowi, iż z pod działania ustawy o ochronie lokatorów

zostały wyjęte pomieszczenia, wynajęte lub użytkowane na przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, i inne, lub biura tych przedsiębiorstw, chociażby przeznaczenie tych pomieszczeń zostało zmienione bez zgody Skarbu Państwa; z bezwarunkowej treści tego rozporządzenia, będącego nadto jednym z wyjątków z przepisów ustawy o ochronie lokatorów, wynika, iż ma ono na względzie jedynie lokale w całości wynajęte, lub użytkowane na cele powyższe.

N. I. C. 1890/31 z dn. 19.I.1932 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY — USTALENIE CZASU OBJĘCIA W POSIADANIE NIERUCHOMOŚCI.

Art. 3 i 6 Ust. z dn. 13.III.29 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (D. U. poz. 246).

Obowiązek ustalenia czasu objęcia nieruchomości w posiadanie (złożenia odpowiedniego zaświadczenia Urzędu Ziemskiego) ciąży na nabywcy — posiadaczu nie tylko w wypadku wytoczenia przezeń powództwa o przeniesienie na rzecz jego prawa własności do nieruchomości, lecz również, gdy sprzedawca wystąpi na drogę sądową, żądając uznania siebie za właściciela pomienionej nieruchomości.

N. I. C. 1376/31 z dn. 19.I.1932 r.

GRUNTA WŁOŚCIAŃSKIE — ZAKAZ ROZDRABIANIA — AKTY ZBYCIA POD TYTUŁEM DARMYM.

Art. 101 i 103 Ks. IX. Dod. Spec. do t. IX. Zw. Pr. (art. 15 i 17 przep. z d. 11.VI.1891 r. o trybie aljenacji wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich Zb. Pr. i Rozp. Nr. 76/1891 p. 821).

Zakaz rozdrabiania osad i gruntów włościańskich przy aljenacji tychże, ma na względzie wszelkiego rodzaju akty zbycia czy to pod tytułem obciążliwym czy też darmym, a więc zarówno umowy sprzedaży, jak darowizny i działy testamentowe, wszystkie przeto pomienione akty, przenoszące prawo własności gruntu na inną osobę i zawarte wbrew przytoczonemu zakazowi są nieważne.

N. I. C. 2280/31 z dn. 21.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU ZA PRZEKAZY Z RACHUNKU CZEKOWEGO P. K. O.: REKLAMACJE, ZGŁOSZONE PRZEZ P. K. O. W ZASTĘPSTWIE KLIENTA.

Art. 7, 12 i 13 rozp. Prez. z 26.VIII.27 o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe. (D. U. Nr. 78 p. 679).

Z mocy art. 7 i 12 rozp. Prez. Rz. z 26.VIII.27 r. poz. 679 Skarb Państwa odpowiada bezpośrednio przed klientem P. K. O. za przekazy pocztowe i telegraficzne z rachunku czekowego P. K. O.; termin sześciomiesięczny do wniesienia reklamacji (art. 13 rozp.) uznać należy za zachowany w przypadku złożenia reklamacji w rzeczonym terminie przez P. K. O.

N. I: C: 1590/31 z dnia 10.31.III.32 r.

KOSZTA SĄDOWE NIEPRZYZNANE W SPRAWIE GŁÓWNEJ.

Art. 31 Przep. tymcz. o koszt. sąd. i art. 921 w związku z art. 896 U. P. C.

Prawo żądania zwrotu kosztów sądowych oraz wynagrodzenia za prowadzenie sprawy od strony, przeciwko której zapadło orzeczenie, oparte jest na ustawie (art. 31 Przep. tymcz. o koszt. sąd.) i nie jest uzależnione od uprzedniego przyznania tego prawa przez sąd, rozpoznający sprawę główną, czyli sprawę, z powodu której koszty się należą; zasądzenie kosztów i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, przypadających z mocy ustawy, uzależnione jest tylko od tego, czy strona zgłosi odpowiednie żądanie; żądanie to może być zgłoszone zarówno w toku sprawy głównej przed wydaniem w tej sprawie wyroku jak i w drodze odrębnego powództwa w terminie, wskazanym w art. 921 U. P. C.

N. I. C. 2091/31 z dn. 23.III.1932 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 310 K. K. z r. 1903 w kwestji karalności na mocy obecnie obowiązujących przepisów.

Czyn, który był przewidziany w art. 310 K. K. z r. 1903 jako niezagrożony obecnie karą w powszechnych ustawach karnych ulega osądzeniu na zasadzie art. 126 prawa przemysłowego (Dz. Ust. poz. 468/27) w drodze postępowania karno - administracyjnego (art. 618 K. P. K.). (Orzecz. S. N. z d. 23 IX 32 Nr. 1 K. 835/32).

Art. 476 K. K. z r. 1903 odpowiada art. 239 K. K. z r. 1932.

Art. 239 K. K. nowego nie różniczkuje odpowiedzialności za umyślne uderzenie człowieka lub naruszenie w inny sposób jego nietykalności cielesnej w zależności od osoby pokrzywdzonego, lecz w tym przedmiocie obejmuje wszystkie wypadki gwałtu na człowieku, a więc i te które w dawnej ustawie wyodrębnione były z ogólnego w tym względzie art. 475 K. K. z r. 1903. (Orzecz. S. N. z d. 9.XI.32 N. 2 K. 959/32).

§ 2 art. 47 K. K. z r. 1932. Określenie pojęcia „chęć zysku" przy dokonaniu przestępstwa.

„Chęć zysku" w rozumieniu art. 47 K. K. 1932 r. polega na dążeniu do pomnożenia własnego majątku, w szczególności przez zwiększenie stanu czynnego lub zmniejszenia biernego, przyczem winna charakteryzować działanie sprawcy, a nie jego charakter. (Orzecz. z d. 4.X.32 N. 4 K. 547/32).

Art. 187 i nast. K. K. z r. 1932 w kwestji podziału dokumentów na publiczne i prywatne.

Kodeks Karny z r. 1932 nie zna podziału dokumentów na publiczne i prywatne. (Orzecz. S. N. z d. 4.X.32 N. 4 K. 547/32).

Zniesławienie wedle art. 531 K. K. z r. 1903 i K. K. austrjackiego z r. 1852, a art. 255 K. K. z r. 1932 w kwestji kary w myśl art. 2 K. K. z r. 1932.

Kara za zniesławienie wedle ustawy karnej austrjackiej i rosyjskiej jest względniejsza dla oskarżonego niż przewidziana w art. 255 K. K. z r. 1932, albowiem nietylko jest zagrożona karą łagodniejszą, lecz i dlatego, że łatwiej może oskarżony uchylić się od odpowiedzialności karnej, przeprowadzając ewentualnie tylko dowód prawdopodobieństwa, a niekoniecznie dowód prawdy, wymagany w art. 255 K. K. z r. 1932. (Orzecz. S. N. z d. 10.X.32 Nr. 3 K. 763/32).

Art. 264 K. K. z r. 1932 a art. 35 ust. z 18.VII.1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (D. U. p. 650).

Art. 35 ust. z 18 lipca 1924 r. jest w stosunku do art. 264 K. K. z r. 1932 normą szczególną, wyłączającą stosowanie tego artykułu w wypadku przewidzianym w art. 35 powołanej ustawy. (Orzecz. S. N. z d. 4.X.1932 N. 4 K. 547/32).

Art. 208 K. K. z r. 1932. Karalność nierządu.

W myśl art. 208 K. K. 1932 r. ułatwienie cudzego nierządu ulega karze tylko wówczas, gdy dokonywane jest z chęci zysku, dla bytu zaś przestępstwa z cz. 1 art. 524 K. K. 1903 r. obojętnem jest, czy stręczono w tym celu, czy też z innych pobudek (Orzecz. z d. 27.IX.32 N. 1 K. 889/32).

Ustawa o lichwie z d. 29.VI.1924 (D. U. p. 574). Ustalenie przedawnienia.

Przy ustaleniu przedawnienia przestępstwa z ustawy z d. 29.VI.24 (D. U. p. 574) sąd obowiązany jest ustalić w wyroku w jakich postaciach „dochodzenie" korzyści majątkowych się ujawniło, a szczególnie jakie czynności oskarżonego mają cechę „żądania" lub „pobrania" t. j. zaspokojenia należności lichwiarskiej. (Orzecz. z d. 6.X.32 N. 1 K. 939/32).

§ 3 rozporządzenia Rady Pełnomocn. Lud. z 13.I.19 (Dz. Ust. Rz. Niem. Nr. 7). Bezprawne posiadanie broni.

Powyższe rozporządzenie ustanawia ogólny zakaz posiadania broni palnej, przyczem podpada pod ten zakaz również bezprawne posiadanie broni palnej, nabytej dopiero po upływie okresu wyznaczonego do wydania broni. Powyższe

rozporządzenie odnosi się nie tylko do tej broni, którą „ludność" w chwili wydania rozporządzenia posiadała, lecz i do każdej broni nieprawnie (unbefugt) posiadanej.

(Orzecz. z dn. 24.V.32 Nr. 4 K. 883/31).

Ustawa z d. 24.VII.28 (D. U. p. 658). O rejestrowym zastawie rolniczym.

Niezachowanie przepisów art. 8 powyższej ustawy oraz § 24 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Roln. z d. 24.VII.28 (D. U, p, 658) co do oznaczenia znakami wytworów rolnictwa, na których ustanowiono prawo zastawu, nie odbiera umowie zawartej w myśl art. 5 powyższego rozporządzenia cech i mocy zastawu rolnego. (Orzecz. 4.X.1932 N. 1 K, 982/32),

Ustawa z dn. 24.VII.28 (D. U. p. 658) O rejestrowym zastawie rolniczym.

Niezachowanie przepisów art. 8 powyższej ustawy oraz § 24 rozporządzenia Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Roln. z d. 24.VII.28 (D. U. p. 658) co do oznaczenia znakami wytworów rolnictwa, na których ustanowiono prawo zastawu, nie odbiera umowie zawartej w myśl art. 5 powyższego rozporządzenia cech i mocy zastawu rolnego.

(Orzecz. 4.X.1932 N. 1 K. 982/32).

Art. 2 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 19.VII.28 o uregulowaniu cen zbóż i t. d. (D. U. p. 761/28). Sposób ogłoszenie rozporządzeń starosty.

Wobec braku wyraźnego przepisu, regulującego ogłoszenie rozporządzeń starosty w kwestji ustalenia cen na wyroby piekarskie, sposób ich ogłoszenia zależy od uznania starosty. Akt władzy administracyjnej staje się skuteczny z chwilą prawdziwego podania go do wiadomości tej osoby, której dotyczy, zwłaszcza zaś w wypadku gdy chodzi nie tylko o uchylenie obowiązku, lecz także i podmiotowego prawa do wykonania funkcji publicznej.

(Orzecz. z dn. 12.VII.32 N. 4 K. 517/32).

Art. 9 Statutu Palestry w związku z art. 3 K. P. K. Tryb pociągnięcia do odpowiedzialności adwokatów za dopuszczenie się przy wykonywaniu obowiązków nadużycia słowa i pisma w postępowaniu sądowem.

Rozróżnia się trzy wypadki i sposoby ścigania: a) za znieważenia stron, ich zastępców, świadków i biegłych dopuszczalna jest wyłącznie odpowiedzialność dyscyplinarna i ściganie z inicjatywy rady adwokackiej, sądu, zarządu lub osoby pokrzywdzonej; b) osoby do sprawy nie wpływające, na czci pokrzywdzone, mają prawo skargi zarówno dyscyplinarnej, jak sądowej, na ogólnych zasadach K. P. K., gdyż w tym wypadku adwokata wykonywującego swe obowiązki żaden imunitet nie broni; c) wreszcie za nadużycie wolności słowa i pisma, przy wykonywaniu swych obowiązków w postępowaniu sądowem w stosunku do osób, wpływających do sprawy, lecz nie będących stroną, jej zastępcą, świadkiem i biegłym, adwokat odpowiada bądź dyscyplinarnie, bądź sądownie, lecz tylko na skutek zarządzenia kompletu sądzącego, jeżeli przestępstwo ulega ściganiu z urzędu, jeśli zaś przestępstwo ulega ściganiu w tryhie oskarżenia prywatnego, ściganie to odbywa się z inicjatywy oskarżyciela prywatnego. (Orzecz. S. N. z d. 17.XI.32 Nr. 2 K. 879/32),

Art. 7 K. P. K. w związku z art. 600 K. K. Czy upadłość powinna być ustalona w trybie postępowania handlowego?

Sprawca przestępstwa, przewidzianego w art. 600 K. K. z r. 1903, może być tylko uznany przez sąd za dłużnika upadłego w trybie postępowania handlowego. Ustawowem znamieniem stanu faktycznego z tego przepisu jest przeto wyrok sądu cywilnego, ogłaszający upadłość. Warunek aby winny czynów przewidzianych w art. 600 K. K. był uznany przez sąd trybem postępowania handlowego za dłużnika upadłego, należy do stanu faktycznego tego przestępstwa.

Art. 7 K. P. K. nie może jednak uchylać wyraźnego przepisu części szczególnej K. K. przepisu ustalającego, że warunkiem przestępstwa przewidzianego w tym przepisie, jest ogłoszenie upadłości w trybie postępowania handlowego. Przeciwne lex specialis derogat legi generali. (Orzecz. S. N. 31.X,32 Nr, 1 K, 1070/32),

Art. 42 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Udział w wyrokowaniu sędziego, który bądź prowadził śledztwo dyscy-

plinarne, bądź uczestniczył w wydaniu wyroku dyscyplinarnego, dotyczącego tego samego stanu faktycznego (istoty sprawy), co i proces karny i na tym samym materjale dowodowym oparty, obraża art. 42 K. P. K. Gdy jednak oskarżony ani w sądzie 1-ej instancji, ani w sądzie 2-ej instancji nie żądał wyłączenia się pewnych sędziów, nie może obraza ta spowodować uchylenia wyroku. (Orzecz. S. N. 4.XI.32 N. 4 K. 787/32).

Art. 116 K. P. K. Konfrontacja świadków.

Konfrontacja świadków, w razie zachodzącej sprzeczności ich zeznań, jest prawem sądu, a nie jego obowiązkiem, a przeto nieprzeprowadzenie konfrontacji świadków żadnego uchybienia nie stanowi, skoro sąd odmowę konfrontacji należycie uzasadnił. (Orzecz. S. N. 4.XI.32 N. 4 K, 787/32),

Art. 226 k. p. k., Rozstrzygnięcie kwestji przyjęcia środka odwoławczego.

Odwołanie przyjęcia kasacji i jej odrzucenie przez Sąd 2-ej instancji, dokonane w czasie, gdy sprawa już się znajduje w Sądzie Najwyższym, a akta sprawy przesłano 2-ej instancji jedynie do udzielenia pewnych informacyj, jest bezwzględnie nieważne; z chwilą, gdy sprawa jest w Sądzie Najwyższym, tylko ten Sąd jest właściwy do decydowania o prawnej dopuszczalności kasacji (z dn. 17.V.32 Nr. 4 K. 178/32).

Art. 338 K. P. K. Zgoda stron na odczytanie zeznania świadka.

W razie zrzeczenia się strony bezpośredniego przesłuchania świadka, odczytanie zeznania tego świadka należy uznać, iż nastąpiło za zgodą strony. (Orzecz. S. N. 4.XI.32 N. 4 K. 787/32),

Art. 338 § 4 k. p. k. Odczytanie protokółów sądowych na rozprawie.

Na mocy § 4 art. 338 k. p. k. (w nowej redakcji) wolno odczytywać na rozprawie za zgodą stron wszelkie protokuły sądowego przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych, a więc i sporządzone w innej sprawie.
(Orzecz. S. N. 13.VI.32 Nr. 4 K. 354/32).

Art. 351 k. p. k. Zmiany okoliczności faktycznych nie wpływające na tożsamość czynu.

Tożsamość czynu, stanowiącego przedmiot oskarżenia i czynu przypisanego oskarżonemu, zostaje zachowana zarówno w wypadku, gdy sąd pewne okoliczności wydarzenia uzna za niestwierdzone, jak i w wypadku, gdy stwierdzi ujawnione dodatkowo okoliczności.

W szczególności może okazaś się, że w zarzuconym przestępstwie zostały udowodnione tylko pewne czynności, które jednak same przez się stanowią przestępstwo samoistne, podpadające pod inny przepis karny, niż przestępstwo, zarzucone w akcie oskarżenia w swym całokształcie.

Nie skazując według przepisu, pod który podpada całość przestępstwa, sąd może za udowodniony fragment przestępstwa skazać oskarżonego na mocy innego przepisu ustawy.
(Orzecz. z dn. 28.IV.32 Nr. 1 K. 403/32).

Art. 376 § 3 K. P. K. (ob. 378). Doręczenie wyroku obrońcy.

Przepis § 3 art. 378 rozumieć należy w ten sposób, że wówczas, gdy sąd przyznał już stronie prawo ubogich, a tem samem prawo do obrońcy (p. b. art. 89 K. P. K.), wyrok należy doręczyć obrońcy. (Orzecz. z d. 7.X.32 N. 4 K. 651/32).

Art. 477 (ob. 493) K. P. K. Powołanie się na świadka nie w apelacji.

Jeżeli strona dopiero w 2-ej instancji przedstawiła dowód, który niesłusznie został odrzucony przez sąd 1-ej instancji, a nie wskazała go w wywodzie apelacji, sąd co do tego dowodu postanawia według swego uznania. (Orzecz. S. N. z 19.IX.32 N. 1 K. 868/32).

Art. 491 (506) i 492 (507) K. P. K. Uznanie prawa ubogich po upływie terminu do wywodu kasacji.

Postanowienie sądu, przyznające prawo ubogich na skutek wniosku złożonego przed upływem terminu do wywodu kasacji (art. 224 K. P. K.) a zapadłe już po upływie tego zawitego terminu, czyni zadość wymaganiom art. 491 (506) K. P. K. w czasie mocy znowelizowanego brzmienia art. 492 (507) K. P. K. (Dz. Ust. poz. 60/32) t. j., w sprawach, w których przed dniem 1.IX.32 doręczono oskarżonemu odpis wyroku (z d. 24.IX.32 Nr. 2 K. 462/32).

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego.

Art. 16 pr. weksl. (art. 29 pr. weksl.) §§ 1358 i 1364 u. c.

Weksel „z grzeczności" obejmuje utajoną, z wekslu niewidoczną poręką podpisującego z grzeczności na kredyt udzielony odbiorcy wekslu, dla którego weksel podpisano; a wobec braku formy poręki wekslowej (art. 29 pr. weksl.) ocenić się mającą według przepisów kodeksu cywilnego o poręce; podpisujący z grzeczności nie jest więc uprawniony do żądania zwrotu grzecznościowego wekslu od odbiorcy tegoż, lecz może jedynie dochodzić swych uprawnień po myśli § 1358 u. c., ewentualnie po myśli § 1364 u. c.

III. 1 Rw. 108/32 z dn. 9.3.1932 r.

§ 1 ord. zacz.

Badanie praw osób trzecich do będącego przedmiotem zwalczanej w sporze zaczepnym czynności prawnej, — majątku dłużnika, wychodzi poza ramy sporu zaczepnego, w którym biorą udział jedynie wierzyciel i następca prawny dłużnika. Osobie trzeciej roszczącej sobie prawa do majątku dłużnika objętego zwalczoną w sporze zaczepnym czynnością prawną służy według § 37 o. c. prawo sprzeciwu w razie, gdyby wierzyciel z tego majątku poszukiwał zaspokojenia swej pretensji; pozwany w sporze zaczepnym nie może zatem zasłaniać się prawami osoby trzeciej do majątku dłużnika (np. że nieruchomości odstąpione pozwanemu zostały nabyte nie za pieniądze dłużnika ale jego żony).

III. 1 Rw. 88/32 z dn. 8.3.1932 r.

§ 3 ust. 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1896 L. 70 dup. o interesach ratowych.

Układ stron o zapłatę odsetek od skredytowanej ceny kupna i płatnej ratami nie podpada pod pojęcie kary z § 3 ust. 2 ustawy ratalnej za niewypełnienie przez kupującego w umówionych terminach przyjętego zobowiązania.

III. 1 Rw. 66/32 z dn. 15.3.1932 r.

Art. 2 pkt. 5 ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. (austr. Dz. ust. z r. 1907 Nr. 1) o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie publicznej. Ustawa z dnia 10 czerwca 1921 r. Dz. U. Nr. 59 poz. 370 w przedmiocie zmiany przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. (austr. Dz. Ust. z r. 1907 Nr 1) o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie publicznej w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem cesarskiem z dnia 25.VI.914 r. o ubezpieczeniu pensyjnem (aus. Dz. U. Nr. 138). Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24 listopada 1927 poz. 911 Nr. 106 Dz. U. R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ustawa z dnia 31 lipca 1919 Nr. 66 poz. 400 w sprawie wydania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Obowiązek przymusowego ubezpieczenia prowizorycznych (kontraktowych) urzędników państwowych istniał jeszcze przed wejściem w życie rozp. Pr. Rz. P. z dnia 24.11.1927 poz. 911 N. 106 Dz. U. Rz. P., a to z mocy art. 2 pkt. 5 ust. z dnia 16 grudnia 1906 o zabezpieczeniu pensyjnem (austr. Dz. U. z r. 1907 Nr. 1) w brzmieniu, ustalonem ustawą z 10.6.1921 poz. 370 Nr. 59 Dz. U. Rz. P.

III. 1 Rw. 254/32 z dn. 29.2.1932 r.

Art. 2 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 324 D. U. R. P., o umowie o pracę robotników, art. 2 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 323 D. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

W wypadku, gdy pracownik spełnia prace fizyczne cechujące go jako robotnika, a zarazem czynności administracyjne, lub nadzorcze, któreby go cechowały jako pracownika umysłowego, miarodajne jest dla rozstrzygnięcia zagadnienia, czy pracownika uważać należy za robotnika, czy też za pracownika umysłowego, które czynności w jego zajęciach p r z e w a ż a j ą.

III. 1 Rw. 57/32 z dn. 6.IV.1932 r.

Art. 5 L. 1 i 25 L. 1. rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1928 r. poz. 323 D. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Przewidziany w przepisie art. 25 L. 1 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 marca 1926 r. poz. 323 D. U. R. P. 14 dniowy kres wypowiedzenia umowy o pracę w okresie próbnym odnosi się do wypadków, w których pracodawca zamierza rozwiązać umowę o próbną pracę przed upływem umówionego lub oznaczonego w ustawie czasu jej trwania.

III. 1. Rw. 331/32 z dn. 6.IV.1932 r.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

WIESŁAW SZPAKOWICZ.

Po reformie aplikacji.

Dzień 1 listopada 1932 r. pozostanie pamiętny tem, że stanowi przełom w historji adwokatury polskiej, jako wolnego zawodu. Przełom nie w tym sensie, żeby z dniem tym adwokatura u nas zmieniła swój dotychczasowy charakter zawodowy, ale w sensie zakończenia etapu w ewolucji pojęć na zasadę wolnego wyboru zawodu. Uwidoczni się to najlepiej przy odtworzeniu przebiegu ewolucji, dokonanej na przestrzeni kilku lat ostatnich.

Dnia 12 czerwca 1926 r. Naczelna Rada Adwokacka oświadcza: „Stan adwokacki, ten najwolniejszy ze stanów, zbyt wysoko wolność ceni, aby miał jej komukolwiek odmawiać. Nie obawia się konkurencji, bowiem, opierając rozkwit swój na wolnem współzawodnictwie wiedzy, talentu, pracy i doświadczenia, nie boi się sił nowych, raczej chętnie je wita" (Palestra Nr. 2/1927 r.). Zdanie to wypowiedziała najwyższa reprezentantka adwokatury w czasie, kiedy w życiu palestry dzielnicy porosyjskiej rodziło się zagadnienie, „jak zapobiec przepełnieniu w jej szeregach". Wtedy również ukazało się hasło „czasowego zamykania listy w miejscowościach, gdzie jest dostateczna liczba adwokatów".

Hasło to skierowane było wówczas wyłącznie przeciwko nierównomiernemu rozsiedlaniu się adwokatów i w ten sposób pojmowane stało się przedmiotem ożywionej wymiany myśli. W lutym 1927 r. znalazło się ono na porządku dziennym narad, w których uczestniczyli delegaci Izb Adwokackich Krakowskiej, Lwowskiej, Poznańskiej i Warszawskiej, Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Związku Adwokatów Polskich. Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie tak określa rezultaty tych debat: „Reasumując wyniki narad, nie można taić, iż nie doprowadziły one do całkowitego uzgodnienia poglądów. Niemniej jednak... rozproszyły wiele uprzedzeń, zbliżyły wzajemnie uczestników narad, zmusiły wreszcie do zrezygnowania dla dobra wspólnej sprawy z wielu form i instytucyj, uznawanych dotąd wskutek zżycia się z nimi za doskonałe". W naradach część uczestników opowiedziała się za zamykaniem list adwokackich, inni „ze względów ideowych oświadczyli się przeciwko jakiemukolwiek normowaniu w drodze rozporządzeń stanu liczebnego adwokatury, twierdząc, że tamę zbyt wielkiemu dopływowi kandydatów do stanu obrończego położyć można skutecznie przez podniesienie poziomu wymagań, a więc przez żądanie doktoratów, przedłużenie aplikacji do lat 7 i t. p." (Sprawozd. R. Adw. w Warszawie za r. 1926-27). Wszyscy jednak uczestnicy narad byli zgodni w tem, że „w każdymbądź razie pra-

wa aplikantów adwokackich musiałyby być uszanowane, wstrzymać tedy należałoby wpisy nowych aplikantów adwokackich, ewentualnie cofnąć tamę wstecz i ograniczyć przyjmowanie młodych prawników na aplikację sądową" (ibidem).

Mniejwięcej w tym samym czasie toczy się w łonie warszawskiej Rady Adwokackiej dyskusja nad środkami, któreby skutecznie zmierzały do wywołania prawidłowego rozsiedlenia adwokatury w okręgu stołecznym. I to zagadnienie, które w wynikach swych prowadzić mogło do ograniczeń dla nowowstępujących, nie znalazło pozytywnego rozwiązania wskutek zbytniej rozbieżności zdań. Opinja prawnicza nie mogła zgodzić się na wyłomy w zasadzie wolnego wyboru zawodu i zarobkowania, upatrując w tem sprzeczność z samą wielowiekową ideą adwokatury, jako wolnego stanu obrończego i z zasadami, na których buduje wolność jednostki nasza Konstytucja.

Stan faktyczny, który całe zagadnienie zrodził i na czoło trosk adwokatury polskiej wysunął, przedstawiał się wówczas na terenie Izby Warszawskiej jak następuje: rok 1919 adwokatów 389, aplikantów adwokackich 14. Rok 1927 adwokatów 798, aplikantów adwokackich 186. Nie były to cyfry same przez się w naszych warunkach przerażające, przerażała natomiast szybkość, z jaką z roku na rok wzrastały. Obawy potęgowała nieodparta, coraz bliższa konieczność wprowadzenia wolnoprzesiedlności, za którą już wówczas kryło się 2394 adwokatów małopolskich. Że był to czynnik poważny, wystarczy nadmienić, że ogólna ilość adwokatów w całem Państwie wynosiła wówczas 3812 osób (w/g danych Związku Adwokatów Polskich).

Groza przepełnienia adwokatury potęguje się coraz bardziej. Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres 1928/29 mówi dosłownie: „Znamiennym jest bardzo znaczny wzrost liczby aplikantów adwokackich, zapowiadający w najbliższych latach znaczne powiększenie liczby adwokatów" i dodaje dla poparcia swych wywodów „w czasie od 15.III.1926 do 15.II.1929 r., t. j. w ciągu trzech lat ilość aplikantów zwiększyła się trzykrotnie". Aplikantów adwokackich było już wówczas 379, adwokatów 938.

Do tego czasu zagadnienie przepełnienia w szeregach adwokatury w b. zab. ros. było zagadnieniem wyłącznie nieracjonalnego rozsiedlenia, odtąd powoli zaczyna się ono rozszerzać, staje się wreszcie tem, co w Niemczech określają mianem „elephantiasis adwokatury", zaczyna być problemem pauperyzacji zawodu. Staje się jasnem, że ewolucja poglądów potoczy się po równi pochyłej wymagań życia. Zachodziło tylko pytanie, po jakiej pójdzie drodze i gdzie się zatrzyma. Dalsze dzieje są znane. Problem zwalczania pauperyzacji rozwija się u nas w wytkniętym już kierunku czasowego zamykania list, znajdując wydatne oparcie w nowopowstałem Kole Adwokatów R. P. i pełną realizację w art. 14 prawa o adwokaturze.

W całym rozwoju zagadnienia pauperyzacji i w jego radykalnem rozwiązaniu zastanawia ostateczna decyzja Ministerstwa Sprawiedliwości. Zastanawia dlatego, że z jednej strony wprowadzenie pełnej dwutorowości, wskazuje raczej na intencje ustawo-

dawcy, idące w kierunku realizacji idealnie pojętej zasady adwokatury, jako wolnego zawodu, z drugiej strony, o ile ustawodawca podzielał poglądy zwolenników mechanicznych środków ochronnych, to środkiem takim niewątpliwie mógł się stać przymus uprzedniego odbycia aplikacji sądowej dla kandydatów na aplikantów adwokackich. Z dwojga złego aplikacja sądowa mogła być środkiem o wiele mniej bolesnym i bardziej prawniczo uzasadnionym niż przepis art. 14 prawa o adwokaturze. Widocznie ustawodawca nie mógł środka tego zastosować. Niewątpliwie stanął temu na przeszkodzie wzgląd na dobro wymiaru sprawiedliwości, dla którego nadmierna ilość aplikantów sądowych stała się zawadą i ciężarem, trudnym do zniesienia. Oczywiście w tych warunkach ciężko byłoby dokonać odpowiedniej reorganizacji aplikacji sądowej, reorganizacji, która oprzeć się musiała na wprowadzeniu zasady bezwzględnej płatności aplikantów sądowych i w związku z tem przyjmowania nowych kandydatów tylko na wolne etaty.

Przepis tymczasowego Statutu Palestry, stwarzający dla aplikanta adwokackiego obowiązek uprzedniego odbycia aplikacji sądowej, w założeniu swem nosił znamiona ograniczenia dostępu do zawodu obrończego. Wszystko zależało od tego, w jaki sposób czynniki miarodajne ustosunkują się do aplikantów sądowych, deklarujących się do adwokatury. Najwięcej wskazanem byłoby, sądzić należy, wyznaczenie odpowiedniej ilości niżej nawet niż obecnie płatnych etatów aplikanckich, ograniczenie ilości aplikantów sądowych bez różnicy ich zadeklarowań i stworzenie z aplikacji filtru do adwokatury. W rzeczywistości dopuszczono do powstania instytucji aplikanta bezpłatnego, która stała się utrapieniem samych aplikantów i źródłem pauperyzacji adwokatury. Można różnie zapatrywać się na potrzebę odbywania aplikacji sądowej dla aplikantów adwokackich, stwierdzić jednak należy, że jako środek ograniczenia dopływu kandydatów do zawodu przepis ten był najbliższym idei adwokatury i najmniej uciążliwym.

Adwokatura dzięki specjalnemu stanowisku, jakie zajmuje w społeczeństwie, wymaga odpowiedniej ochrony. Ochronę tę stworzono teraz połowicznie. Nie zastosowano metody bardziej skutecznej a mniej radykalnej. Miejmy jednak nadzieję, że stan dzisiejszy to nie finał ostateczny, a jeden z ewolucyjnych etapów, po którym nastąpić musi czas, kiedy staną się aktualne hasła, wysunięte przed kilkoma laty przez naczelną reprezentację naszej adwokatury. W tem leży cel dążeń młodego prawnictwa polskiego.

O PROGRAMIE PRACY NAUKOWEJ ZRZESZENIA.

Ułożenie stałego programu pracy naukowej w Zrzeszeniu w chwili obecnej jest bardzo trudne, z powodu tego, że Zrzeszenie grupuje członków o różnem przygotowaniu i o różnych zainteresowaniach. Z jednej strony aplikanci sądowi, zamierzający poświęcić się pracy w sądownictwie, z drugiej zaś aplikanci adwokaccy. Obecnie będziemy mieli jeszcze trzecią grupę członków, a mianowicie aplikantów adwokackich, którzy rozpoczynają aplikację bezpośrednio po ukończeniu Uniwersytetu. Drugą przeszkodą w układaniu jakiegoś stałego programu jest wprowadzenie obowiązkowych seminarjów dla aplikantów sądowych i odbywające się już oddawna seminarja dla aplikantów adwokackich. I jedne i drugie obejmują część materjału, któryby można było wykorzystać do pracy naukowej.

W tych warunkach zorganizowanie jakiegoś odczytu lub ćwiczeń, któreby zainteresowały szersze koła członków Zrzeszenia jest nader trudne.

Z tych założeń wychodząc, Komisja Naukowa Zrzeszenia postawiła sobie za zadanie dostarczenie członkom przedewszystkiem praktycznej pomocy przy przygotowywaniu się do egzaminów, które wielu kolegom z trudem przychodzi, ponieważ jednocześnie zmuszeni są pracować zarobkowo.

Pierwszą taką próbą było repetytorjum przedegzaminacyjne, zorganizowane w październiku 1932 r. Frekwencja była dosyć duża i wszyscy uczestnicy uznali, że tego rodzaju repetytorja są pożyteczne. Zachęcona tem uznaniem Komisja Naukowa postanowiła zorganizować drugie takie repetytorjum i już w dniu 6.XII.1932 r. odbył się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Sądu Okręgowego pierwszy wykład adw. Stanisława Peszyńskiego o Kodeksie Postępowania Cywilnego.

Pozatem, wychodząc z założenia, iż nie jest rzeczą łatwą opanowanie kodeksów i rozporządzeń, które ostatnio się ukazały i obecnie wchodzą w życie oraz uważając, że najlepiej będzie opracowywać te zagadnienia zbiorowo (jednak w gronie osób nieprzekraczającem 8 — 10) Komisja Naukowa postanowiła ułatwić członkom Zrzeszenia zorganizowanie się w poszczególne grupy jak również ułatwić im uzyskanie odpowiedniego lokalu na takie zebrania.

Wreszcie Komisja Naukowa chciałaby gorąco zachęcić wszystkich Kolegów do poważniejszych studjów i do samodzielnej pracy piśmienniczej, ze swej zaś strony dołożyłaby wszelkich starań, aby prace ich, oczywiście na to zasługujące, mogły być wydrukowane, co niewątpliwie stanowi zawsze zachętę do dalszych na polu naukowem poczynań.

Taki jest w ogólnem zarysie plan doraźny działalności naukowej Zrzeszenia. Później być może, kiedy stosunki, dotyczące aplikacji sądowej i adwokackiej unormują się ostatecznie, będzie można ułożyć jakiś program na dłuższą metę. W każdym jednak razie niezależnie od tego, jak się stosunki wspomniane ułożą, chętni zawsze znajdą możliwości do działania i pracy naukowej. A praca naukowa i pogłębianie wiadomości, zdobytych w wyższej uczelni i podczas aplikacji — stanowi niewątpliwie główny miernik wartości każdego prawnika i jednocześnie obok innych czynników decyduje o jego powodzeniu.

W. T.

Kronika.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA APLIKANTÓW.

WIZYTA PREZENTACYJNA U P. DZIEKANA RADY ADWOKACKIEJ.

Dnia 12 grudnia u. r. Prezydjum Zrzeszenia zostało przyjęte przez p. mec. Bolesława Bielawskiego, Dziekana nowoobranej Rady Adwokackiej. Przy sposobności przedstawiciele Zarządu zreferowali p. Dziekanowi najaktualniejsze zagadnienia, dotyczące aplikantów adwokackich, informując jednocześnie p. Dziekana o stanowisku Zrzeszenia w poszczególnych sprawach.

EGZAMIN ADWOKACKI.

Przedstawiciele Zarządu Zrzeszenia interwenjowali w dn. 14 października ub. r. u ówczesnego Dziekana Rady Adwokackiej p. mec. J. Nowodworskiego, prosząc o określenie terminu egzaminu adwokackiego. P. Dziekan udzielił wtedy informacji, że egzamin adwokacki odbędzie się w połowie grudnia 1932. Nowoobrana Rada Adwokacka przesunęła jednak termin egzaminu na połowę stycznia r. b., o czem powiadomiła Zarząd Zrzeszenia.

WSPÓŁPRACA Z TOWARZYSTWEM OPIEKI NAD WIĘŹNIAMI.

Zarząd Zrzeszenia podjął inicjatywę nawiązania współpracy ze Stowarzyszeniami opieki nad więźniami, przedewszystkiem z „Patronatem". W tym celu Zarząd przystąpił do organizowania sekcji opieki nad więźniami przy Zrzeszeniu, której celem naczelnym będzie ścisła współpraca z wymienionem Towarzystwem w kierunku przedewszystkiem: 1) opieki nad więźniami drogą udzielania im porad prawnych oraz prowadzenia w więzieniach pracy kulturalno - oświatowej i 2) opieki nad rodzinami więźniów drogą zapewnienia im pomocy prawnej oraz 3) opieki nad nieletnimi drogą podejmowania się bezinteresownie obron oraz

obowiązków patronek i patronów. Zarząd Zrzeszenia odwołał się do członków Zrzeszenia o zgłaszania swej współpracy w organizacji sekcji. Zarząd ma nadzieję, że współpraca powyższa da się zorganizować trwale i przyniesie zwłaszcza aplikantom specjalizującym się w obronach karnych niewątpliwe korzyści. Współpraca z „Patronatem" ma szczególnie wdzięczne warunki rozwojowe w środowiskach prowincjonalnych Zrzeszenia, na co Zarząd zwrócił szczególną uwagę.

BAL MŁODYCH PRAWNIKÓW.

W dniu 1 lutego r. b. odbędzie się w salonach Rady Miejskiej doroczny „Bal Młodych Prawników", który zgromadzi niewątpliwie elitę świata prawniczego stolicy.

Organizacja balu spoczywa w rękach Komitetu Balowego złożonego z członków czynnych i senjorów Zrzeszenia oraz ich rodzin, którzy łaskawie zaofiarowali Komitetowi swoją współpracę.

Troską naczelną Komitetu jest nadanie balowi charakteru zabawy jaknajbardziej reprezentacyjnej o wysokim poziomie towarzyskim, opartej na tradycjach najświetniejszych zabaw karnawałowych.

Komitet Balowy odbył kilka zebrań, na których podzielił pomiędzy Gospodynie i Gospodarzy prace organizacyjne.

Przewodnictwo Komitetu Balowego spoczywa w rękach kol. E. Kornackiego, którego zastępcą jest kol. B. Okulicz - Kozaryn.

Bilety normalne w cenie 10 zł. i ulgowe 6 zł. nabywać można u pp. Gospodyń i Gospodarzy z Komitetu Balowego, w sekretarjacie Zrzeszenia we czwartki, w lokalu Rady Adwokackiej w poniedziałki, środy i soboty od godz. 20 — 21 oraz u kol. J. Tomaszewskiego w bibljotece Sądu Apelacyjnego w poniedziałki, środy i piątki od 12 — 14. Tamże otrzymać można zaproszenia.

RUCH NAUKOWY.

ODCZYTY ADW. ST. PESZYŃSKIEGO.

Staraniem Komisji Naukowej Zrzeszenia odbył się w ciągu grudnia u. r. cykl trzech odczytów senjora Zrzeszenia p. mec. St. Peszyńskiego o Kodeksie Postępowania Cywilnego. Odczyty pomyślane jako początek przedegzaminacyjnego repetytorjum styczniowego wzbudziły duże zainteresowanie i gromadziły każdorazowo większą ilość słuchaczy nietylko zpośród aplikantów, ale również i zpośród członków magistratury i palestry. Odczyty odbywały się w gmachu Sądu Okręgowego (Pl. Krasińskich 12) łaskawie użyczonego na cel powyższy przez Pana Prezesa Sądu Okręgowego. Odczyty były stenografowane i Zarząd Zrzeszenia czyni starania by udostępnić je szerszemu ogółowi w formie taniej broszury.

Z inicjatywy Komisji Naukowej Klubu Adwokatów odbył się dnia 17 października u. r. odczyt p. mec. St. Peszyńskiego na temat „Nowe sądowe postępowanie egzekucyjne". Niezwykle ciekawie ujęty odczyt przeciągnął się do późnego wieczora, przyczem prelegent nie zdążył wyczerpać w całości bogatego tematu. Wobec czego spodziewany jest drugi odczyt uzupełniający. Odczyt zgromadził spore grono członków Zrzeszenia.

ODCZYT ADW. BOHDANA SULIGOWSKIEGO.

Z inicjatywy Komisji Naukowej Klubu Adwokatów odbył się w dniu 22 grudnia u. r. odczyt p. mec. Bohdana Suligowskiego na temat „Kilka uwag o K. P. C." Stale aktualny temat zgromadził grono członków Zrzeszenia.

ODCZYT PROF. DR. WIKTORA GRZYWO - DĄBROWSKIEGO.

Z inicjatywy Zarządu Klubu Lekarzy Polskich odbył się dn. 17 października u. r. w lokalu Koła Adwokatów R. P. odczyt p. prof. dr. Wiktora Grzywo - Dąbrowskiego p. t. „Nowy Kodeks Karny z punktu widzenia sądowo - lekarskiego". Zawiadomienia o powyższem odczycie umieszczone zostały na tablicach Zrzeszenia w Sądzie Okręgowym i Apelacyjnym.

ODCZYT DR. L. HIRSZFELDA.

Dnia 3 grudnia u. r. odbyło się w małej sali Warszawskiego T-wa Hygjenicznego 164 posiedzenie sekcji klinicznej Polskiego T-wa Medycyny Społecznej. Na porządku dziennym znajdował się referat p. L. Hirszfelda p. t. „Grupy krwi z punktu widzenia medycyny i prawa". Referat wysłuchano z zaciekawieniem. Zarząd Zrzeszenia wobec późnego otrzymania zawiadomienia o powyższem zebraniu nie był w możności powiadomić o niem szerszego ogółu Kolegów.

REPETYTORJUM PRZEDEGZAMINACYJNE.

Zachęcona powodzeniem repetytorjum październikowego Komisja Naukowa Zrzeszenia organizuje podobne repetytorjum przed egzaminem styczniowym. Współudział łaskawie przyobiecali pp. Sędzia dr. K. Czałczyński, mec. J. Dorożyński, mec. St. Peszyński, w.prok. Sieroszewski, podejmując się obowiązków wykładowców. Repetytorjum rozpoczyna się w dn. 5 stycznia w gmachu Sądu Okręgowego. Repetytorjum przeznaczone jest nietylko dla aplikantów sądowych, ale również dla aplikantów adwokackich, którym niewątpliwie, zwłaszcza w dziedzinie nowego ustawodawstwa, okazać może dużą pomoc. Repetytorjum odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 20 do 21½. Wstęp wolny.

VARIA.

DANE STATYSTYCZNE, DOTYCZĄCE APLIKACJI ADWOKACKIEJ.

Ostatnie sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie zawiera, jak corocznie, szereg danych cyfrowych, dotyczących aplikantów i adwokatów. Dane te obejmują okres od 1.III do 31.X.1932 r., zatem niecały rok. W ich świetle sytuacja obecna przedstawia się, jak następuje: Ogółem w okręgu stołecznym aplikantów adwokackich było na dzień 1.XI.1932 r. 496, z czego na Warszawę przypada 359, na Łódź 79, na inne miejscowości 58. W okresie sprawozdawczym przybyło aplikantów adwokackich 148, z czego osiadło w Warszawie 106, na prowincji 42. W tymże czasie ubyło z listy 97 aplikantów, przyrost zatem wynosi 51 osób. Po złożeniu egzaminu wpisano na listę adwokacką 94 aplikantów oraz 52 osoby z innego tytułu. Równocześnie ubyło z listy adwokatów 17 osób. Obowiązki patronów spełnia w okręgu stołecznym 430 adwokatów, z których 364 zatrudnia po 1 aplikancie a 66 po 2. W Warszawie spełnia obowiązki patronów 306 adwokatów, czyli około 30% całej ilości adwokatów stołecznych. Według obliczeń Zarządu Zrzeszenia ma prawo podejmować się obowiązków patronów w Warszawie około 500 adwokatów. Jeśli chodzi o stosunki narodowościowe w adwokaturze okręgu warszawskiego, to niepolaków adwokatów było około 35%, aplikantów zaś 41%. Ostatnie cyfry, wobec braku oficjalnych danych, należy przyjmować z zastrzeżeniem. Co się tyczy rozsiedlenia, to w ostatniem trzechleciu można obserwować coraz liczniejsze osiedlanie się adwokatów na prowincji.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE IZBY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

Dnia 31 października u. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie sprawozdawcze Izby Adwokackiej w Warszawie. Było to pierwsze zebranie, w którem aplikanci adwokaccy mieli prawo brać czynny udział na podstawie przyznanych im w tym względzie uprawnień przez nowe prawo o adwokaturze. Z pośród rozpatrzonych wniosków zwraca uwagę wniosek adw. Kamermanna i in., w przedmiocie art. 14 prawa o adwokaturze. Wniosek ten tylko pośrednio dotyczy aplikantów, nosi on charakter ewentualny i stanowi raczej dezyderat pod adresem Rady Adwokackiej. Wnioskodawcy wzywają w nim Radę, by w wypadku zgłoszenia do Naczelnej Rady Adwokackiej wniosku o zamknięcie listy adwokatów — zdecydowano jednocześnie, że zamknięcie listy adwokatów w Warszawie nie powinno dotyczyć tych adwokatów, którzy w ciągu lat 5 mieli swą siedzibę na prowincji. Tego rodzaju decyzja zdaniem wnioskodawców, mogłaby skłonić młodych adwokatów i aplikantów do osiedlania się na prowincji. Wniosek powyższy został bez dyskusji przekazany Radzie Adwokackiej do rozpatrzenia.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. LUTY — 1933. Nr. 2.

Od Redakcji

W odpowiedzi na zapytania w sprawie konkursu Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ogłoszonego w Nr. 5 1932 r. naszego wydawnictwa, komunikujemy, że ze względu na obfitość materjału, prace sądu konkursowego będą mogły być ukończone dopiero wciągu lutego, wyniki zaś podane do wiadomości publicznej w jednym z najbliższych numerów G. S.

TOMASZ KĘDZIERSKI

Prawnicy w powstaniu styczniowem 1863 r. (w 70-ą rocznicę)

Siedmdziesiąt lat minęło od chwili, gdy Centralny Komitet Narodowy jako Rząd tymczasowy, pełną siły i wiary odezwą z dnia 22 stycznia 1863 r. wezwał naród do boju o niepodległość ojczyzny. W nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 r. garść ofiarnych zapaleńców ruszyła z gołemi niemal rękoma do krwawej rozpacznej walki z potężnym najeźdzcą, z regularnym rządem, uzbrojonym we wszelkie środki administracyjne i wojskowe. Śmiało i wysoko podniosła sztandar wolności i niepodległości. I chociaż te krwawe zmagania skończyły się ciężkim pogromem, naród wobec całego cywilizowanego świata potrafił wykazać swe nieprzedawnione prawo do niepodległego bytu państwowego. Powstanie Styczniowe było jednym z etapów stuletniej walki narodowej. Przyszło wreszcie pokolenie, które z tego siewu obfity plon zebrało — żniwo niepodległości.

W historji ruchu, który doprowadził do styczniowego wybuchu przewija się niby nić czerwona pamięć o wybitnym udziale w nim naszej inteligencji zawodowej, a wśród niej naszego prawnictwa. Należy zaznaczyć, że organizacja powstańcza jako konspiracyjna, ograniczała ze zrozumiałych względów do minimum wszelką korespondencję, nie prowadziła też oczywiście ewidencji personalnej, praca więc w organizacji wielu prawników, którym udało się ujść cało z pogromu, utonęła w niepamięci. O tych innych ujawnionych mówią nam akta Audytorjatu Polowego i sądów wojennych rosyjskich z lat 1863 — 1866, które niestety, przeważnie zawodu skazywanych nie podają. Widzimy tam nazwiska sędziów, adwokatów, notarjuszy, aplikantów, urzędników sądo-

wych. Z akt tych dowiadujemy się, jak każdy z nich wypełnił swój obywatelski obowiązek narodowy.

Z nazwiskami prawników spotykamy się i widzimy ich na wybitnych posterunkach już w okresie poprzedzającym powstanie, gdy uczucia patrjotyczne przejawiały się na razie w formie uroczystych obchodów rocznic narodowych tłumnych pogrzebów żołnierzy i oficerów dawnych wojsk polskich, nabożeństw za dusze bohaterów i mężów zasłużonych ojczyźnie. Mecenasi August Trzetrzewiński i Henryk Krajewski późniejszy dyrektor wydziału spraw zagranicznych Rządu Narodowego, wchodzą w skład Delegacji„ która po krwawych wypadkach z końcem lutego 1861 r. objęła zarząd Warszawy i zdołała uspokoić ludność, zyskawszy umiejętnem swem postępowaniem jej posłuch i zaufanie.

Następnie już w okresie przygotowywania powstania, w pracach Centralnego Komitetu Narodowego jako jeden z najczynniejszych i najwybitniejszych jego członków bierze udział prawnik Oskar Aweyde, asesor Sądu Poprawczego w Warszawie, wychowaniec uniwersytetu Petersburskiego i Berlińskiego. Aweyde był autorem dwóch dekretów z dnia 22 stycznia 1863 r. o charakterze na owe czasy rewolucyjnym a o doniosłości historycznej, ogłaszały bowiem z jednoczesnem wezwaniem do ruchu zbrojnego bezwarunkowe i zupełne uwłaszczenie włościan i nadanie bezrolnym powstańcom ziemi z dóbr narodowych. Ubolewać należy nad tem tylko, że Aweyde, który jako obywatel i prawnik, tyle zasług położył przy organizowaniu powstania, następnie w więzieniu załamał się duchowo.

Jednem z najważniejszych zadań rozpoczętej akcji powstańczej było zdobycie Płocka„ wybranego na siedzibę Rządu Narodowego. Miało to nastąpić przez równoczesny atak kilku oddziałów, głównie warszawskich i organizacji miejskiej płockiej, na czele której stał patron przy Trybunale Płockim Wojciech Zegrzda. Zarządzone przez rosjan ostre pogotowie wojenne utrudniało wykonanie zadania, pomimo to jednak dzielny Zegrzda ze spiskowcami płockiemi zaatakował w nocy z d. 22 na 23 stycznia odwach miejscowy. Wobec braku odpowiedniej pomocy ze strony innych oddziałów przedsięwzięcie Zegrzdy nie dało żadnego wyniku, zrozpaczony naczelnik w dniu następnym odebrał sobie życie.

Z pośród prawników, zajmujących w tym okresie wybitne stanowiska w hierarchji powstańczej należy wymienić w pierwszym rzędzie: naczelnika województwa lubelskiego Kazimierza Gregorowicza, patrona przy Trybunale w Lublinie; naczelnika województwa krakowskiego, Władysława Janowskiego, asesora Sądu Poprawczego w Kielcach. Lubelszczyzna z dzielnym Gregorowiczem na czele należała do tych najlepiej zorganizowanych połaci kraju, które najdłużej walczyły i które stały się pobojowiskiem powstania. Władysław Janowski ginie wkrótce śmiercią walecznych w d. 3 lutego 1863 r. w krwawej bitwie pod Krzywosądzem. Widząc wkradające się do oddziału zamieszanie, Janowski zsiadł z konia i poprowadził kosynierów do ataku; nie danem mu było wrócić, kula nieprzyjacielska przecięła pasmo życia obywatela prawnika.

Komitet Centralny celem należytego zorganizowania administracji powstańczej utworzył Komisję spraw wewnętrzych„ przyczem podzielił

królestwo na 4 okręgi po dwa województwa, z których każdy miał swego referenta. Referat województw Mazowieckiego i Kaliskiego powierzony został Prokuratorowi Trybunału w Warszawie Erazmowi Malinowskiemu. Dla opieki nad rodzinami powstańców i zbierania na ten cel funduszów utworzona była w Warszawie opiekuńcza instytucja powstańcza, którą kierował Józef Wieczorkowski, Prezes Sądu Kryminalnego w Warszawie.

Na uwagę zasługuje wydany w d. 3 maja 1863 dekret o t. zw. „juristicium" to jest o zawieszeniu wszystkich spraw cywilnych dotyczących osób biorących udział w powstaniu od d. 22 stycznia, wydanie tego rodzaju dekretu, opracowanego przez prawników powstańczych, świadczy z jednej strony o wszechstronnej działalności Rządu Narodowego (Komitetu Centralnego), z drugiej zaś — jest chwalebnym dowodem jego troski o interesy i mienie wszystkich uczestników powstania. Dekret ten miał praktyczne cele i znaczenie, bo „jak to podkreśla Józef Janowski w swych „Pamiętnikach o powstaniu styczniowem", „sądy polskie, które odznaczały się niezawisłością, stosowały się do tego dekretu".

W dniu 10 maja 1863 r. dotychczasowa nazwa „Komitetu Centralnego Narodowego" zmieniona została na „Rząd Narodowy". Utrwalenie się w tym czasie i rozwój powstania były dowodem, że społeczeństwo darzyło Komitet zaufaniem i posłuszeństwem, uznając go tem samem za legalny Rząd Narodowy, wobec czego powyższa zmiana nazwy najzupełniej odpowiadała istotnemu charakterowi jego władzy.

W d. 25 maja 1863 r. ster powstania ujął w swe ręce, na czas krótki, tak zwany rząd prawników o charakterze wybitnie rewolucyjnym. Genezy tego przewrotu szukać należy w agitacji zwolenników Mierosławskiego, w opozycji radykalnych odłamów organizacji przeciwko umiarkowanej polityce Rządu Narodowego i w dążeniu do zaostrzenia walki z Rosją przez zastosowanie najbezwzględniejszego teroru. Za powód posłużyła nominacja Ks. Władysława Czartoryskiego na przedstawiciela dyplomatycznego Rządu Narodowego zagranicą. W skład tego rządu prawników weszli: wyżej wymieniony Erazm Malinowski, prokurator Trybunału w Warszawie, mecenas Piotr Kobylański, obrońca przy Senacie, mecenas Henryk Bąkowski radca prawny Komisji Oświecenia, Franciszek Dobrowolski, sekretarz Senatu, z dawnego zaś Rządu: Oskar Aweyde i Józef Janowski. Dekretem z d. 2 czerwca 1863 r. Rząd ten ustanowił powiatowe i warszawski Trybunały Rewolucyjne, składające się z prezesa i dwóch członków. Kompetencji tych Trybunałów poddane zostały przestępstwa stanu t. j. „wszystkie czyny zmierzające do osłabienia działalności Rządu Narodowego, zwichnięcia spisku rewolucyjnego i wogóle wszystkie czyny, szkodliwe dla sprawy ojczystej" Trybunały Rewolucyjne miały skazywać na 1) karę śmierci, 2) pozbawienie czci, połączone z ogłoszeniem tej kary i wreszcie 3) wygnanie z miejsca zamieszkania, a nawet z kraju na czas krótszy lub dłuższy. Prezesem Trybunału Rewolucyjnego w Warszawie był mecenas Witold Moszyński prokuratorem zaś Ignacy Kosiński, asesor Sądu Kryminalnego w Warszawie.

Z wyroku Audytorjatu Polowego Nr. 489, skazującego patrona

przy Trybunale Cywilnym w Płocku Ferdynanda Tyszkę pomiędzy innemi i za to że był prezesem Trybunału Rewolucyjnego na pozbawienie praw i zesłanie na Syberję, wynika, że Trybunał Rewolucyjny ustanowiony był również i w Płocku. Grabiec w swem „Powstaniu Styczniowem" wspomina też, że wyrok śmierci na marszałka szlachty Domejkę, inicjatora wiernopoddańczego adresu szlachty wileńskiej do cara, wydany był przez Trybunał Rewolucyjny powiatu wileńskiego (wykonany w d. 11 sierpnia 1863 r.).

Istnienie „rządu prawników"" wobec negatywnego ustosunkowania się do niego elementów umiarkowanych w organizacji i groźby nieobliczalnego w skutkach rozłamu, było krótkotrwałe, bo już w d. 11 czerwca 1863 r. przejął władzę nowy rząd o charakterze koalicyjnym, pod przewodnictwem Karola Majewskiego z udziałem Aweydego, Janowskiego, Władysława Gołemberskiego i Stanisława Krzemińskiego. Nowy Rząd rozwinął energiczną i wszechstronną działalność tak w kraju, jak i zagranicą, doprowadzając wszystkie działy organizacji do niebywałej doskonałości i tworząc w ten sposób istne państwo konspiracyjne. Prawnicy w rządzie tym zajęli wysokie stanowiska. Dyrektorem bardzo ważnego i odpowiedzialnego Wydziału Spraw Wewnętrznych został Stosław Łaguna, sędzia Trybunału Cywilnego, prof. Szkoły Głównej. Istotnym kierownikiem polityki zagranicznej powstania był referent a następnie Dyrektor Wydziału Spraw Zagranicznych mecenas Henryk Krajewski.

Z aktów prawodawczych tego rządu zasługuje na uwagę Kodeks Karny Wojskowy z d. 30 lipca 1863 r. zawierający właściwy Kodeks Karny i Kodeks postępowania sądów wojennych.

Tymczasem walka zbrojna. podsycana obietnicami pomocy ze strony zagranicy, toczyła się bez przerwy, lecz pomimo nadludzkich wysiłków, nie przynosiła żadnych poważniejszych wyników. Bezowocność kilkomięsięcznej walki orężnej, i akcji dyplomatycznej wywołała pewien defetyzm w umiarkowanym obozie społeczeństwa. Jednocześnie wolna od obaw interwencji państw europejskich Rosja odsłoniła maskę, rozpoczęły się terorystyczne rządy Berga. Sądy wojenne i szubienice pracowały we wzmożonem tempie. W szeregach organizacji powstańczej odłamy radykalne wzrosły w sile, okoliczności te spowodowały zmiany w składzie Rządu, do którego weszli ponownie prawnicy z rządu majowego Kobylański i Dobrowolski. Pragnąc zaostrzyć walkę i przełamać wkradający się defetyzm, rozpoczął rząd nowy kurs zamachem na Berga (d. 19 września 1863 r.). Zamach ten, chociaż nieudany, miał jednak duży efekt moralny. Represje rządu rosyjskiego wzmogły się (Kontrybucje, konfiskaty domów Zamoyskich i hotelu Europejskiego, egzekucje na różnych placach Warszawy). Rząd Narodowy na te okrucieństwa odpowiedział nową falą terorystycznych zamachów. Bezustanne aresztу czyniły jednak dotkliwe szczerby w organizacji. Nie mogąc w zdekompletowanym składzie opanować sytuacji, Rząd Narodowy ustąpił. Ster rządu objął w dn. 17 października 1863 r. Romuald Traugutt.

Pół roku walczył dyktator i organizacja powstańcza z zalewającą ich falą przemocy. Pół roku straszliwych beznadziejnych, szarpiących nerwy i siły zmagań w nierównej walce. I znów w tym najcięższym okresie wybitne a ntjwięcej narażone na niebezpieczeństwo stanowiska przy boku

dyktatora zajmują prawnicy. Obowiązki naczelnika miasta (Warszawy) po powieszonym Józefie Piotrowskim pełni mecenas Adolf Pepłowski, wydział zaś spraw zagranicznych obejmuje ponownie mecenas Henryk Krajewski.

Trwają na posterunkach, choć ziemia usuwa się im z pod nóg, choć co dzień niemal zmieniać muszą miejsce swej ofiarnej służby pod ciągłą groźbą śmierci na szubienicy lub syberyjskiej katorgi.

Aresztowanie Traugutta w d. 11 kwietnia i stracenie go w d. 5 sierpnia 1864 r. zadało ostateczny cios powstaniu.

Udział prawników w powstaniu styczniowem i rola, jaką w niem odegrali, wymaga bez wątpienia, obszernego, wyczerpującego opracowania i odpowiedniego dziejowego naświetlenia. Z morza zapomnienia, sądzić należy, wypłynie wtedy na wierzch szereg innych jeszcze postaci prawników zasłużonych uczestników ruchu zbrojnego 1863 r., nazwiska, których pominięte zostały w tym krótkim, okolicznościowym fragmencie prawniczych dziejów powstańczych. A na razie niech chociaż te przygodne kartki wspomnienia będą skromnym aktem hołdu prawnictwa polskiego dla ofiary prawników - obywateli.

Gloria victis!

ZDZISŁAW DZOGA

Odrębność sądownictwa w świetle doktryn prawno-politycznych.

Ilekroć zagadnienie zmiany naszego ustroju państwowego staje się szczególnie aktualne, prawnicy i politycy kierują swoje zainteresowania głównie ku problemom, związanym z władzą ustawodawczą i wykonawczą, ich wzajemnym stosunkom, organizacji, funkcjom i uprawnieniom, wychodząc że słusznego zresztą założenia, że punkt ciężkości najżywotniejszych kwestji ustrojowych, właśnie w obu tych władzach prawie że wyłącznie spoczywa.

Trzecia władza t. j. sądowa nie budzi ani takiego zainteresowania ani takich namiętności, jak obie poprzednie. Dotyczące jej zasady konstytucyjne są bardziej ustalone, niemal bezsporne, tak, iż jest ona przedmiotem zainteresowań najwyżej o tyle, o ile postanowienia prawne o władzy sądowej są niezbędne dla całokształtu obrazu konstytucyjnego. Pozatem z natury swojej władza sądowa ma charakter raczej statyczny, obserwuje, rozważa, ocenia i rozstrzyga zjawiska jej przedłożone, dzięki czemu, zwłaszcza dla polityków, przedstawia znacznie mniejszy interes niż władze ustawodawcza i wykonawcza.

Zresztą już Montesquieu, któremu bezsprzecznie należy się zasługa, że tak powiem, odkrycia władzy sądowej w ustroju państwa, uważał, iż w porównaniu z innemi jest ona „jak gdyby niczem"; nie dlatego jednak by miała być podporządkowana którejkolwiek z innych władz, lecz dlatego, że zdaniem jego, powinny ją sprawować osoby wybrane z łona ludu, a nie stałe senaty. Wtedy bowiem z punktu widzenia bezpieczeństwa wolności politycznej, pod której kątem oceniał on ustroje, władza sądowa przestaje być niebezpieczna a „ludzie boją się już nie sędziego, lecz sądu[1]).

---

[1]) Duch praw, ks. XI, r. VI.

Badaniem szczegółów dotyczących naszego sądownictwa i jego położenia konstytucyjnego zajmowano się już wielokrotnie na łamach „Głosu Sądownictwa", wobec czego niniejszy artykuł ma za zadanie przypomnieć, choćby w najogólniejszych zarysach kształtowanie się poglądów na sądownictwo u twórców głównych doktryn prawno - politycznych, których koncepcje, chociaż nieraz bardzo różne, przyczyniły się jednak do umieszczenia sądownictwa we właściwem miejscu ustroju państwowego, co Montesquieu uważał za arcydzieło prawodawstwa.

W czasach obecnych jest jakby niepisaną zasadą prawa konstytucyjnego, że sądownictwo stanowi odrębną i niezależną władzę państwową, której konstytucje nowoczesne poświęcają odrębne od reszty postanowienia.

Pogląd na władzę sądowniczą jako na jedną z trzech władz państwowych, ma swoje początki w doktrynie podziału władz i jest związany z zasadą zwierzchnictwa ludu.

Jak wspomniałem, główna tego zasługa przypada baronowi de La Brède i de Montesquieu, który pierwszy postawił wyraźną tezę, że jedną z władz państwowych obok władzy ustawodawczej i wykonawczej w zakresie prawa narodów jest także władza wykonawcza „w zakresie prawa cywilnego", nazywana później krótko „władzą sądowniczą".

Wprawdzie ideę podziału władz znali pisarze polityczni przed Monteskjuszem, jednak nie wyróżniali oni władzy sądowniczej. Tak też zagadnienie to przedstawia się u pierwszego teoretyka podziału władz, Johna Locke'a, który w swoim trójpodziale — władzy sądowniczej nie umieszcza, uważając raczej ją za zeleżną od władzy ustawodawczej.

U Montesquieu'ego władza sądownicza, stojąca na równi z pozostałemi, spełnia podobnie jak i tamte, niezależne od swojej funkcji sądowniczej w znaczeniu materjalnem, także pierwszorzędną rolę ustrojowo - polityczną, jako jeden z wzajemnych hamulców innych władz, powstrzymujących jedną drugą przed przekroczeniem swojej mocy.

Ta trzecia władza t. j. sądowa karze przestępstwa lub rozstrzyga spory osób prywatnych, co czyni tem doskonalej, że jest odrębną i niezależną tak od władzy prawodawczej jak i wykonawczej. Montesquieu zatem widział. jak słusznie zauważa Esmein:[1]) „że wymiar sprawiedliwości, ścisłe i umiejętne zastosowanie prawa karnego i cywilnego, stanowi dziedzinę całkiem odrębną funkcję państwa, regulowaną przez osobne prawidła".

Samodzielność i niezależność władzy sądowej od jakiejkolwiek innej, jest dla Montesquieu'go naczelnym postulatem wolności politycznej, owego głównego celu doktryn ustrojowych XVIII i XIX wieku. „Gdyby była ona złączona z prawodawczą, to panowanie nad życiem i wolnością obywateli byłoby samowładnem, gdyż sędzia byłby prawodawcą. Gdyby się łączyła z władzą wykonawczą, sędzia posiadałby moc ciemiężcy", [2])

Odrębność jest jednak niezbędnym warunkiem nietylko wolności politycznej, lecz także należytego spełniania przez sądy ich szczytnej misji realizowania ideałów prawa i sprawiedliwości w stosunkach ludzkich, gdyż jak zauważa Esmein:[3]) „niema innego środka któryby zabezpieczył zupełną bezinteresowność sądów".

---

[1]) Prawo konstytucyjne, 1921, str. 359.

[2]) Duch praw, ks. XI.

[3]) Prawo konstytucyjne, str. 360.

Poglądy Locke'a i Montesquieu'go potwierdziło w całej rozciągłości życie, a w szczególności badania i rozważania nad ustrojem angielskim.

Właśnie tutaj jaskrawo odcinały się skutki niezupełnego przeprowadzenia zasady rozdziału władzy sądowej od innych władz, gdyż parlament angielski wbrew wszelkim elementarnym wymogom sprawiedliwości korzystając ze swojej wszechwładzy, mógł uchwałą obu izb zatwierdzoną przez króla, skazywać na śmierć i konfiskatę dóbr za czyny, których żadne istniejące prawo nie uważało za przestępne i karalne. (bill of attainder.).

Takie były skutki połączenia władzy sądowej z ustawodawczą, która wówczas niejako wbrew swojej naturze, dla szczegółowego i jednego podmiotu, wydawała prawo działające wstecz i wyjątkowe.

Oczywistość i słuszność poglądu Montesquieu'go zdobyła sobie coraz więcej zwolenników i, co najważniejsze, ucieleśnienie w pozytywnych ustrojach państwowych. Pogląd ten z pośród nowszych teoretyków prawa politycznego podziela również Esmein, uważając sądownictwo także za całkowicie oddzielną władzę i jeden z przejawów zwierzchnictwa narodu.

Jednakże zasada odrębności władzy sądowej, podobnie jak będąca jej podstawą teorja podziału władz, znalazła też wielu poważnych przeciwników pomimo, że w państwie nowoczesnem święci swoje tyumfy w praktyce i ma za sobą powagi naukowe nieprzeciętnej miary.

Mianowicie władzę sądową jedynie za jeden z przejawów władzy wykonawczej uważają ci teoretycy, którzy są zarazem przeciwnikami podziału władz bądź wogóle, bądź też takiego, jaki dał nam w najczystszej formie Montesquieu.

Uzasadnienie ich poglądu wydaje się na pierwszy rzut oka słuszne i oczywiste: prawo, ich zdaniem, w ciągu swego istnienia ma tylko dwie fazy t. j. powstanie i zastosowanie czyli wykonanie, co odpowiada właściwym organom państwowym, a więc władzy ustawodawczej i wykonawczej. Zatem sądownictwo nie jest niczem innem, jak tylko wykonaniem prawa w odniesieniu do poszczególnego przypadku. Jeżeli nawet powstają przy zastosowaniu jakieś spory i wątpliwości, to są to jedynie drugorzędne okoliczności, raczej przypadkowe i towarzyszące aktowi wykonania. Pozatem, ich zdaniem, trudno jest wytłomaczyć historycznie wytworzone zastrzeżenie prawa łaski naczelnikowi władzy wykonawczej, skoro władza sądownicza wcale wykonawczej nie podlega.

Do grupy przeciwników odrębności władzy sądowej należą: Leon Duguit, Hauriou i z dawniejszych Rousseau.

Według Duguita „ażeby wykazać, że sprawiedliwość jest władzą autonomiczną, trzeba dowieść, iż jest ona oddzielnym elementem suwerenności narodowej, ucieleśnionej w organie reprezentacji, a taki dowód jest niemożliwy, ponieważ rozdzielenie suwerenności jest samo w sobie niemożliwe. Jest to więc koncepcja metafizyczna i bez waloru"[1]).

Pozatem funkcja sądownicza według niego polega „albo na stwierdzeniu naruszenia prawa i wyciągnięciu konsekwencji przez nie ustanowionych, albo na stwierdzeniu istnienia i rozciągłości prawa podmiotowego i zarządzeniu realizacji tego prawa"[1]).

W konsekwencji władza sądowa i wykonawcza sprowadzają się jedynie do funkcji agentów, działających pod kontrolą reprezentacji.

Z innych nieco powodów koncepcję tę reprezentował oczywiście

---

[1]) Droit constitutionnel, str. 161.

wcześniej Rousseau. Był on jak wiadomo zwolennikiem rządów bezpośrednich, a nie reprezentacyjnych, do których wyłącznie teorja podziału władz i odrębności władzy sądowej mogła mieć zastosowanie. Odróżniając władzę prawodawczą i swoiście pojętą wykonawczą, właściwie nie odrzucał pewnej odrębności władzy sądowej, którą w zasadzie uważał za odrębną gałąź wykonawczej, „poddaną dzięki duchowi sprawiedliwości pewnym przepisom specjalnym". [1])

Z powyższych uzasadnień jednolitości władzy sądowej z wykonawczą, jest oczywiście widoczne, że teorje te nie były rezultatem indukcyjnego wywodzenia, gdyż opierały się na pewnych założeniach raczej dedukcyjnej natury, u Rousseau'a dzięki zasadzie rządów bezpośrednich, Duguita dzięki odrzuceniu koncepcji podziału władz, u Hauriou zaś dzięki podziałowi odmiennemu od monteskjuszowskego.

Czy jednak byt prawa można zamknąć w dwu tylko jego fazach? Czy sądownictwo jest rzeczywiście niczem innem, jak tylko wykonaniem prawa w odniesieniu do poszczególnego wypadku? Przecież bodajże czy nie dlatego jest tak ważne oddzielenie sądownictwa, że musi ono sine ira et studio rozwiązywać zagadnienia znacznie trudniejsze niż mechaniczne zastosowanie ustawy, prezumujące niejako niesporność faktu czy też prawa, która przecież nie może uchodzić za cechę sądownictwa. Sąd niejednokrotnie ma dopiero ustalić sporną naturę faktu, oraz jakie i w jakiej rozciągłości zastosować prawo, które zresztą nie zawsze określa ściśle, że z danym faktem łączy się pewien oczywisty skutek prawny, ale właśnie daje sędziemu nieraz rozległe ramy, w obrębie których tworzy on niejako normę szczegółową dla konkretnego wypadku.

Z tem zjawiskiem spotykamy się zwłaszcza w wypadkach t. zw. luk w prawie, w których stanowczo nie można odróżnić momentów jego powstania i zastosowania w sensie zwyczajnym, gdyż prawa tego wogóle niema, a dopiero swoiście tworzyć je musi według pewnych reguł nie ustawodawca lecz sędzia na którego niektóre ustawodawstwa wprost taki obowiązek nakładają. Zachodzi tutaj zatem nie zastosowanie prawa, gdyż ono nie istnieje, ale stworzenie go chociaż tylko dla jednego wypadku (ius inter partes).

Znakomicie to zaobserwował Jerzy Jellinek, twierdząc, że „w wymiarze sprawiedliwości mieści się czynnik twórczy, niezależny od jakichkolwiek reguł, zaś norma prawna może dopiero przez wymiar sprawiedliwości rozwinąć się i być w całej pełni swojego znaczenia poznaną". [2])

Sędzia pozatem nietylko prawo stosuje, ale także je interpretuje t. j. nadaje mu pewne znaczenie, które jasno z przepisu nie wynika. Trudno jest również nazwać stosowaniem prawa obserwowanie orzecznictwa sądów wyższych, dotyczącego wprawdzie również tylko jednego określonego wypadku, jednak przez sądy niższe respektowanego.

Podobnie i prawo łaski głowy państwa nie uzasadnia podporządkowania władzy sądowej: jest ono zabytkiem historycznym z czasów, kiedy sądzenie było główną funkcją króla, zachowującego możność znoszenia lub zmiany wydanych w jego imieniu i zastępstwie wyroków. Zakres jego jednak jest ograniczony, dotyczy tylko kwestji kary, nie poruszając winy, a jest sposobem rozwiązania trudnych sytuacji, w których sądy nie

---

[1]) Esmein. Prawo konstytucyjne.
[2]) Allgemeine Staatslehre, r. XVIII.

mają prawnie przewidzianych a życiowo koniecznych lub wskazanych rozwiązań.

Niezawsze również sądownictwo zajmuje się stwierdzeniem naruszenia prawa, rozciągłości prawa podmiotowego i wyciąganiu z tego konsekwencji, gdyż ustawodawstwo pozytywne oddaje sędziemu do decyzji sprawy, w których żadnego naruszenia prawa względnie sporu cywilnego niema. (sądownictwo niesporne, sprawy stanu).

Podział bytu prawa na dwie fazy znakomicie obala Esmein subtelną uwagą, że sądownictwo nie jest wykonaniem prawa, ponieważ wykonanie to poprzedza.[1]) Interwenjuje niejako tam gdzie norma prawna nie może mieć natychmiastowego zastosowania i gdzie z powodu krzyżowania się przeróżnych sprzecznych interesów i namiętności, potrzeba czynnika objektywnego, realizującego dzięki swojej naturze i stanowisku zasadę sprawiedliwości i prawa w miarę, jak na to pozwala niedoskonała natura ludzi, którzy sądownictwo sprawują.

Podobnie rzecz ujmuje Jerzy Jellinek, kiedy mówi, że... „wydawać się może, iż sędziemu nie może przysługiwać swoboda działania wobec tego, że zadaniem jego jest konkretyzowanie prawa co do poszczególnych faktów." Tak nie jest, gdyż „gdyby wymiar sprawiedliwości był tylko mechanicznem zastosowaniem prawa, wówczas możnaby zgóry określić z całą pewnością jaki będzie wynik danego sporu, a sprzeciw przeciw wyrokowi sędziego byłby niemożliwy..."[2])

Przyjmując nawet jedność sądownictwa z władzą wykonawczą, nie moglibyśmy nie spostrzec, że odnosiłoby się to tylko do sądownictwa powszechnego, znacznie zaś trudniej byłoby uzasadnić podporządkowanie władzy sądowej, gdybyśmy ją wzięli w szerszem tego słowa znaczeniu t. j. zaliczając doń sądownictwo konstytucyjne, kompetencyjne i sądownictwo stanu, do których żadną miarą omawianych wyżej argumentów zastosowaćby się nie dało.

A już zupełnie nie znajdują one podstawy w odniesieniu do sądownictwa w krajach, w których jak w Anglji i Ameryce, sędzia może odmówić zastosowania prawa, jakie uważa za sprzeczne z konstytucją. Może to zresztą nastąpić i u nas, gdzie sądy mają prawo badania ważności rozporządzeń, będących również prawem chociaż pochodzącem od władzy wykonawczej. Zatem prawo sprzeczne z konstytucją jakby nie istniało, prawnie bowiem ani nie powstało ani też w zasadzie nie znajduje zastosowania. Stwierdzenie tego jest dziełem sądu, o którem nie można powiedzieć, że jest powstaniem lub zastosowaniem prawa.

Jak widzimy więc ogromnie jest trudno uzasadnić podporządkowanie sądownictwa władzy wykonawczej, podobnie zresztą jak i ustawodawczej. Podporządkowanie takie zawiera w sobie implicite także zależność, która bynajmniej nie gwarantuje bezstronności sądu, zwłaszcza w wypadkach, gdzie jako czynnik zainteresowany stanie rząd, mający nieraz kolidujące z prawami podmiotowemi obywateli ambicje i politykę.

Postulat niezawisłości sądowej uwydatnia się jeszcze bardziej na tle systemu praw podmiotowych, wymagających ochrony i bezpieczeństwa. Ich gwarantem może być tylko odrębne i niezawisłe sądownictwo.

Dla całokształtu obrazu dodać jeszcze należy, że idea odrębności sądownictwa znalazła pozatem uznanie w umysłach tej miary jak Emma-

---

[1]) Allgemeine Staatslehre, r. XVIII.

[2]) Prawo konstytucyjne.

nuel Kant, Benjamin Constant i Paweł Janet, który pisząc w swojej „Historji doktryn politycznych" o montenskjuszowskim „Duchu Praw". tak się o władzy sądowej wyraża: „To co w teorji Monteskjusza wydaje mi się niezaprzeczalną prawdą to zasada podziału władz"... i... że władza sądowa powinna być koniecznie niezawisła, to fakt każdemu odrazu rzucający się w oczy".

Idea odrębności władzy sądowej, jak każda inna idea, jeżeli nie ma pozostać w sferze bezpłodnych marzeń„ powinna znaleźć swe całkowite ucieleśnienie w pozytywnych przepisach prawa konstytucyjnego. To też o naszkicowanych wyżej poglądach na tę sprawę nie godzi się zapominać i u nas, gdzie wprawdzie aktualność zmiany konstytucji w ostatnich czasach nieco osłabła, gdzie jednak problem stanowiska sądownictwa ujętego w tym duchu stale istnieje, gdyż konstytucja nasza zadowoliła się w tej mierze zastosowaniem szablonu„ pozostającego w sprzeczności z wypowiedzianą powyżej zasadą podziału władz.

MICHAŁ SUPERSON

O dowodzie z przesłuchania stron.

Kodeks postępowania cywilnego w art. 323 — 329 wprowadza— jako jeden ze środków dowodowych — dowód z przesłuchania stron.

Wobec tego, że jest to nowość dla b. zaboru rosyjskiego, chciałbym w głównych zarysach przedstawić, na czem polega ten nowy środek dowodowy, oraz wykazać podobieństwo i różnice zachodzące między nim, a dowodami analogicznemi, dotychczas stosowanemi według U. P. C. z 1864 r.

Dowód z przesłuchania stron może być stosowany wówczas, jeżeli po wyczerpaniu innych środków dowodowych, pozostaną jeszcze niewyjaśnione fakty sporne, a istotne dla sprawy. Celem wyświetlenia tych faktów Sąd przesłucha obie strony najpierw bez przysięgi, a potem, jeżeli zajdzie potrzeba, jedną z nich pod przysięgą. Dowód ten również może być przeprowadzony jeżeli strona nie będzie posiadała żadnego innego środka dowodowego.

Z tego widzimy, że dowód z przesłuchania stron w pierwszym przypadku będzie uzupełniający t. zn.„ że najpierw bkdą wyczerpane inne środki dowodowe, jak świadkowie, dokumenty, biegli — i dopiero, gdy te środki sprawy dostatecznie nie wyjaśnią, będzie można przeprowadzić dowód z przesłuchania stron. W drugim przypadku dowód ten jest środkiem samoistnym, gdyż strona innego środka dowodowego nie posiada. Zaznaczyć należy, że nie wolno przeprowadzać dowodu z przesłuchania stron w tych przypadkach, w których dowód ze świadków jest niedopuszczalny, (art. 265 i 284 K. P. C.).

Procedura obowiązująca w b. zaborze rosyjskim nie znała dowodu z przesłuchania stron chociaż w praktyce dowód taki istniał, bo strony składały przed sądem wyjaśnienia, te zaś nie są niczem innem, jak przesłuchaniem stron na fakty mające znaczenie dla sprawy. W tym celu w myśl art. 145^1 i 145^2 U. P. C. sędzia mógł nawet żądać, aby strony stawiły się przed nim osobiście celem złożenia wyjaśnień.

Jednakże między „wyjaśnieniem" w myśl U. P. C. a przesłuchaniem stron bez przysięgi w rozumieniu K. P. C., jest znaczna różnica, która przedewszystkiem polega na tem, że strona wyjaśnieniami swemi nie jest skrępowana i może nawet składać wyjaśnienia świadomie fałszywe, pod-

czas gdy przy dowodzie z przsłuchania stron sąd uprzedza każdą ze stron, że winna mówić prawdę, bo jeżeli zajdzie potrzeba, to sąd z urzędu nakaże stwierdzienie zeznania przysięgą (art. 323 § 3 K. P. C.).

Upomnienie to różni się od upomnienia świadka, gdyż świadka uprzedza się, że za fałszywe zeznanie grozi mu kara, stronę zaś uprzedza się, że w razie potrzeby zeznanie złożone bez przysięgi będzie musiała stwierdzić przysięgą.

Wprawdzie złożenie fałszywych zeznań bez przysięgi nie ulega żadnym skutkom karnym, jednak sąd może nakazać stwierdzenie zeznań przysięgą, a przez złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą strona naraża się na odpowiedzialność" przewidzianą w art. 140 K. K.

Dowód zatem z przesłuchania stron dzieli się na dwa stadja: 1) przesłuchanie stron bez przysięgi i 2) przesłuchanie jednej z nich pod przysięgą.

Sąd przesłuchuje obie strony najpierw bez przysięgi, a dopiero, jeżeli mimo takiego przesłuchania fakty sporne nie zostały dostatecznie wyjaśnione, sąd może zarządzić przesłuchanie pod przysięgą, przyczem na stwierdzenie jednego i tegosamego faktu, wolno przesłuchiwać pod przysięgą tylko jedną ze stron, której wybór zależy od sądu. Jeżeli jest więcej faktów spornych, sąd może przesłuchać jedną stronę co do jednego faktu, a drugą co do drugiego faktu. Sąd może także wydzielić z niezaprzysiężonych zeznań poszczególne twierdzenia strony i nakazać stronie stwierdzenie ich przysięgą (art. 327 K. P. C.).

Dowód z przesłuchania strony pod przysięgą zasadniczo różni się od przysięgi stosowanej dotychczas według U. P. C., a mianowicie:

1) dowód z przesłuchania strony pod przysięgą jest jednym ze środków dowodowych i to dowodem posiłkowym, stosowanym w razie braku innego dowodu, podczas gdy przysięga według U. P. C. była raczej jednym ze sposobów zakończenia sporu, niż dowodem, i mogła być stosowana nawet w razie istnienia innych dowodów;

2) w myśl art. 323 § 1. K. P. C. dowód z przesłuchania strony pod przysięgą może sąd przeprowadzić według swego uznania, przysięga natomiast według U. P. C. dochodziła do skutku tylko na wniosek stron i za ich obopólną zgodą (art. 485 U. P. C.);

3) w myśl art. 328 K. P. C. sąd procesowy ma zupełną swobodę oceny,czy zeznania złożone przez stronę pod przysięgą są wiarygodne i posiadają moc dowodową, natomiast przysięga według U. P. C. była dowodem formalnym i z chwilą zgody stron na zakończenie sporu zapomocą przysięgi — wyrok był całkowicie zależny od złożenia lub niezłożenia przysięgi i nie mógł być oparty na innych dowodach (art. 117, 492 i 498 U. P. C.);

4) do dowodu z przesłuchania strony pod przysięgą mają zastosowanie przepisy o przesłuchaniu świadków (art. 329 K. P. C.), czyli że przeprowadza się go przed sądem orzekającym, a w przypadkach przewidzianych w art. 252 § 1 K. P. C. , przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym" podczas gdy przysięgę w myśl art. 493 U. P. C. składała strona w kościele lub domu modlitwy przed duchownym.

Przy dowodzie z przesłuchania stron niema przymusu zeznań, a strona uchylająca się od zeznań naraża się tylko na to, że sędzia według swojej swobodnej oceny, opierając się i na innych dowodach, nabierze

przekonania o prawdziwości lub nieprawdziwości danego faktu i z tego wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Tak samo pozostawia się swobodnej ocenie sędziowskiej fakt uchylania się strony od przesłuchania (por. art. 250 § 12 K. P. C.).

W dowodzie z przesłuchania stron, pojęcie strony nie zawsze odpowiada pojęciu powoda lub pozwanego. Opiekun np. jest tylko ustawowym zastępcą małoletniego w procesie — i on, a nie małoletni, w dowodzie z wysłuchania stron będzie przesłuchany jako strona (art. 324 K.P.C.).

Wspomnieć również należy, że dowód z przesłuchania stron, jako dowód posiłkowy, nie może być stosowany przy zabezpieczeniu dowodów, gdyż art. 330 K. P. C. tego środka dowodowego w tym przypadku nie przewiduje.

Z powyższego przedstawienia wynika, że wprowadzenie przez K. P. C. dowodu z przesłuchania stron ma doniosłe znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości i daje możność stronie dochodzenia swej pretensji nawet w tych przypadkach gdy strona żadnego innego dowodu nie posiada. Pozatem nowy ten i wygodny środek dowodowy przyczyni się wielce do należytego wyświetlenia sprawy i ulży nieraz w pracy sędziemu, który często uniknie badania długiego szeregu świadków, podanych przez stronę z powodu braku innych dowodów, a których wiadomości o sprawie są niewystarczające, lub zawierają luki, nie dające się w inny sposób zapełnić.

STANISŁAW BŁOŃSKI.

Problem wychowania w polskim kodeksie karnym.

Ewolucja poglądów na istotę i zadania kary znalazła między innemi swój wyraz w rozszerzeniu istotnego znaczenia pojęcia poprawy przestępcy, jako jednego z celów kary. Pierwotnie przez poprawę przestępcy, rozumiano tylko zmianę sposobu prowadzenia się i osobnika, który po odcierpieniu kary wstrzymywał się od ponownego popełniania czynów karygodnych uważano tym samem za poprawionego. Przy tak nieskomplikowanem ujmowaniu sprawy przeoczono, że ów skutek przypisywany rzekomemu poprawczemu oddziaływaniu kary był częściej tylko następstwem odstraszającego wpływu kary (prewencja specjalna), że mianowicie przestępca wykonanie kary rozumiał raczej tylko jako ostrzeżenie, zwracające jego uwagę na konieczność ostrożniejszego postępowania w przyszłości. Dopiero z biegiem czasu zrozumiano, że o rzeczywistej poprawie przestępcy można mówić tylko wówczas, gdy łącznie ze zmianą sposobu prowadzenia się następuje też zmiana sposobu myślenia, gdy w umyśle przestępcy rodzi się i utrwala świadomość, iż postępować uczciwie należy z przekonania, a nie tylko z obawy przed możliwą odpowiedzialnością karną i gdy dany osobnik obok odczucia wewnętrznej potrzeby postępowania, zgodnego z zasadami prawa i etyki, znajdzie też w sobie dostateczną siłę woli do wytrwania w dobrem. W związku z tem rozszerzeniem pojęcia poprawy spotykamy się coraz częściej w nowoczesnej literaturze kryminologicznej i w ustawodawstwie karnem z wyrazem wychowanie. Wychowanie zostaje uznane za jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania przestępczości, a w pewnych wypadkach staje się nawet jedyną formą reakcji społeczeństwa na naruszenie porządku prawnego przez pewne jednostki.

W kodeksie karnym z roku 1932 z wyrazem wychowanie (środki wychowawcze) spotykamy się w rozdziale XI, zawierającym przepisy o postępowaniu z nieletnimi. W rozdziale, traktującym o karach, mających zastosowanie do przestępców dorosłych, określenia tego nie znajdujemy. Wniosek jednak, jakoby ustawodawca nie uwzględniał problemu poprawy i wychowania w stosunku do dorosłych przestępców, byłby najzupełniej błędny. Ideą przewodnią właściwego K. K. z roku 1932 systemu penitencjarnego jest jak najszerzej pojęta zasada celowości kary. Zasada ta znajduje swój wyraz nie tylko w przepisach o warunkowem zawieszeniu wykonania kary i o warunkowem zwolnieniu, które to instytucje nie byłyby wprost do pomyślenia przy systemie, zapoznającym poprawcze i wychowawcze wartości kary, lecz także w szczególnych postanowieniach, normujących kwestję konkretnego wymiaru kary w wypadkach, gdy ustawa zagraża za jakieś przestępstwo dwiema karami alternatywnemi. K. K. z r. 1932, wprowadzając tylko dwa typy kar pozbawienia wolności - więzienie i areszt, uważa pierwszą z tych kar zasadniczo za karę poprawczą, drugą zaś jedynie za środek koercytywny i izolacyjny. Jeżeli więc ustawodawca w art. 57 § 1 postanawia, iż sąd, mając wybór między karą więzienia a karą aresztu, nie może wymierzyć aresztu, jeżeli przestępstwo wynikło z niskich pobudek, to czyni to niewątpliwie dlatego, iż uważa, że sprawca, działający z niskich pobudek, jest osobnikiem zepsutym, wymagającym zastosowania doń środków poprawczych. To samo odnosi się również do przepisu art. 59 § 2, który w razie stosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary, wyłącza zastosowanie kary aresztu zamiast więzienia do przestępców, którzy popełnili przestępstwo pod wpływem niskich pobudek. Że sędzia, wymierzający karę, winien kierować się zasadą celowości, wynika też z końcowego przepisu art. 60 § 1, w którym ustawodawca nie zezwala na zastosowanie alternatywnej kary aresztu w odniesieniu do przestępców, którzy przez powrót do przestępstwa ujawnili wady swego charakteru, mogące być usunięte tylko przez zastosowanie środka poprawczego t. j. kary więzienia, tudzież z przepisu art. 80 § 2, według którego sąd może nawet zaniechać wykonania kary pozbawienia wolności na sprawcy, którego z powodu zmniejszonej poczytności umieszczono w zakładzie dla umysłowo - chorych lub w innym zakładzie leczniczym, jeżeli po zwolnieniu takiego przestępcy z zakładu uzna, iż zdolność jego rozpoznawania lub kierowania swem postępowaniem uległa takiej poprawie, że nie zachodzi obawa powtórzenia przezeń przestępstwa, a tem samem potrzeba dalszego poprawczego oddziaływania nań za pomocą zastosowania karnego środka poprawczego. Wspomnieć tu należy nadto o przepisie art. 57 § 2, w którym ustawodawca używa wprost zwrotu „gdy skazanie na grzywnę nie byłoby c e l o w e".

System zresztą penitencjarny K.K. z r. 1932 oparto na nowoczesnym poglądzie, iż, aczkolwiek kara według swej istoty jest przedewszystkiem formalną odpłatą, to jednak racja stosowania jej nie może polegać wyłącznie na zadośćuczynieniu wymogowi ekspiacji; kara winna nadto spełniać jeszcze dalsze zadania, z których najszczytniejsze jest poprawa przestępcy i uczynienie zeń pożytecznego członka społeczności ludzkiej.

Przestępców dorosłych można podzielić na trzy grupy. Pierwszą z nich, i to najliczniejszą, stanowią przestępcy, odczuwający wyrzuty sumienia. Są to jednostki, które na ogół oceniają należycie moralną stronę swego postępowania, z różnych jednak powodów postępują niezgodnie

z tem, co im ich sumienie mówi. Do drugiej należą przestępcy, nieodczuwający wyrzutów sumienia. Przestępca tego typu zdaje sobie wprawdzie sprawę, iż postępowaniem swem narusza porządek prawny, czyni to jednak bez wyrzutów sumienia, albowiem, stworzywszy sobie swój własny światopogląd, sprzeczny z zapatrywaniami ogółu, uważa panujący stan rzeczy za niesłuszny i nieuzasadniony, a tem samem nie poczuwa się do obowiązku szanowania go i dostosowywania się do niego. Wreszcie trzeci typ, to przestępca z przekonania, odrzucający wszelkie więzy natury etycznej lub religijnej, uznający za dobre i dozwolone to wszystko, co może przynieść mu jakąkolwiek korzyść. Sprawa skierowania przestępców ostatnich dwóch typów na drogę prawa natrafia na olbrzymie, jeżeli nie na wprost nieprzezwyciężone trudności. U przestępcy z przekonania zachodzi bowiem przedewszystkiem konieczność bądź wpojenia w jego umysł zasad etycznych, bądź odbudowania w nim utraconej wiary w wartość tych zasad; co się zaś tyczy przestępców, nieodczuwających wyrzutów sumienia, to doświadczenie wykazuje, że są oni niedostępni dla wszelkich prób przekonania ich o wadach i nielogiczności ich własnych poglądów. Pomimo zasady nihil desperandum wielkich nadziei co do poprawczego i wychowawczego oddziaływania kary w stosunku do tych przestępców przywiązywać nie można. Kara, wymierzana przestępcom dwóch powyższych typów będzie z reguły tylko odwetem, spełniającym równocześnie zadanie czasowego lub trwałego unieszkodliwienia ich i zabezpieczenia społeczeństwa przed ich destrukcyjną działalnością.

Pozornie korzystniej przedstawia się sprawa z przestępcami pierwszej grupy. Zdawałoby się, że chodzi tu tylko o wzbudzenie i utrwalenie w nich woli wytrwania w dobrem. Doświadczenie uczy jednak, że wychowywanie osób dorosłych jest wogóle rzeczą trudną i wymaga szczególnej umiejętności postępowania. Człowiek dorosły pod wpływem doświadczenia i nabywania nowych wiadomości stosunkowo łatwo sam rozszerza swój horyzont myślenia i udoskonala się — zasadniczo jednak przeciwstawia się wszelkim jawnym próbom wychowywania go, zwłaszcza jeżeli to wychowanie ma charakter przymusowy, a co więcej karny. Niemniej jednak zastosowany umiejętnie system, maskujący odpowiednio prawdziwe zamiary wychowawcy, może co do tej grupy przestępców święcić chociaż częściowe tryumfy.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z przestępcami nieletniemi. Jeżeli człowiek dorosły posiada ustalony już własny, obojętnie czy szerszy, czy ciaśniejszy, głębszy, czy płytszy światopogląd, to umysł nieletniego pracuje dopiero nad stworzeniem zasad przewodnich, mających mu być drogowskazem w życiu. Umysł nieletniego, to niejako masa plastyczna, której można nadać dowolne kształty, nieletni to materjał, z którego stosownie do warunków, w jakich się go kształci i wychowuje, powstać może bądź pożyteczny członek społeczeństwa, bądź jego wróg. Z tego powodu nieletni, który popadł w konflikt z obowiązującem prawem karnem, nie powinien być uważany za podmiot represji w formie odpłaty, lecz przedewszystkiem za materjał dla wychowawcy. K. K. z r. 1932, hołdując tej zasadzie, idzie nawet tak daleko, że uznając w pewnych wypadkach (art. 70) za konieczne zastosowanie swoistej zresztą kary, unika nazwy kara, środek karny, a zastępuje je mianem środków poprawczych, manifestując tem w sposób dobitny wolę, by stosowanie tej sui generis

kary zmierzało i to wyłącznie do regeneracji zwichniętej moralności nieletniego.

Jako środki wychowawcze, które należy stosować do nieletnich przestępców wymienia K. K. upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom, dotychczasowym opiekunom lub specjalnemu kuratorowi, tudzież umieszczenie w zakładzie wychowawczym. Środki te nie mają nic wspólnego z karą, to tylko określone przez ustawę sposoby postępowania z nieletnimi, mające uzupełnić zaniedbane wychowanie, wpoić w nierozwiniętą jeszcze duszę nieletniego zasady moralne i etyczne, oraz rozwinąć i umocnić w nim wolę uczciwego i prawego postępowania, a niewkraczania na drogę występku i zła. Zarządzenia, wydane na mocy art. 69 § 2 K. K., nie mają charakteru odpłaty; fakt popełnienia przez nieletniego czynu, zagrożonego w ustawie karą, nie staje się przesłanką zastosowania represji karnej, lecz uważa się go za okoliczność, która w specjalny sposób zwróciła uwagę sądu, jako czynnika, powołanego do strzeżenia porządku prawnego, na konieczność troskliwego zajęcia się osobnikiem, który w razie nieudzielenia mu pomocy moralnej, mógłby być dla społeczeństwa straconym. Środki wychowawcze w tem znaczeniu nakazuje ustawa stosować względem wszystkich nieletnich przestępców do lat 13, tudzież względem tych nieletnich przestępców w wieku od 13 do 17 lat, którzy popełnili czyn karygodny bez rozeznania i których z tego powodu uważać należy za stojących pod względem swego rozwoju umysłowego i moralnego na równi z nieletnimi, niemającymi ukończonych lat 13-tu. Wyjątkowo mogą być nadto wspomniane środki wychowawcze stosowane nawet do nieletnich od lat 13 do 17, działających z rozeznaniem, a to w wypadkach, określonych w art. 71, a więc w razie uznania, iż cel zupełnej poprawy nieletniego zostanie osiągnięty bez zastosowania bardziej mocnego środka, jakim jest umieszczenie w zakładzie poprawczym. Ten ostatni środek, mający być z reguły stosowany do nieletnich w wieku od 13 do 17 lat, którzy popełnili przestępstwo z rozeznaniem t. j. ze świadomością swego bezprawnego, zasługującego na karę postępowania, jest już pomimo braku w ustawie takiego określenia karą, lecz karą swoistą, której zadaniem jest poprawa nieletniego. Przyjąć oczywiście należy, że ustawodawca, mówiąc o poprawie, miał na myśli nie tylko zmianę prowadzenia się nieletniego, lecz także zmianę jego sposobu myślenia, w ogólności przebudowę jego struktury duchowej.

Niewątpliwie w ten sam sposób pojmować również należy w rozumieniu K. K. z r. 1932 poprawę przestępców dorosłych.

Szczegółowych przepisów co do sposobu postępowania z przestępcami w czasie wykonywania kar lub stosowania środków wychowawczych i poprawczych kodeks nie zawiera, w szczególności zaś ani nie stwarza własnego szczegółowo opracowanego systemu wychowawczego, ani nawet nie zaleca specjalnie jakiegoś istniejącego już bliżej określonego systemu. Ogranicza się jedynie do narzucenia jako jednego ze środków wychowawczo - poprawczych pracy przymusowej. Stanowisko, zajęte przez K. K., znajduje uzasadnienie w tem, iż dziedzina praktycznego wykonywania kar i wspomnianych środków wychowawczych i poprawczych, nie należy do ustawy karnej, która tylko w sposób ogólny ma wskazywać cel, jaki przyświecać winien wykonawcom wyroków karnych, nie może jednak wdawać się w szczegółowe rozwijanie zasad systemu penitencjarnego. Jest to już rzeczą regulaminów więziennych, ewentualnie odrębnego kodeksu karnego wykonawczego.

Art. 280 K. K. 1932 r.

Po ogłoszeniu nowego Kodeksu Karnego podniosła się burza wśród sfer handlowych i przemysłowych, które poczuły się zagrożonemi przez art. 280, zrozumiany przez nie jako przepis„ nakazujący prowadzenie ksiąg handlowych. Rozumowanie, oczywiście, całkowicie błędne, ponieważ ani żądania Kodeksu Karnego ani treść art. 280 K.K. nie mają nic wspólnego z kwestją kto jakie książki handlowe powinien prowadzić; od tego są kodeksy handlowe lub przepisy specjalne. Art. 280 K. K. wprowadza jedynie sankcję karną za zaniedbanie obowiązków, nałożonych przez kodeksy handlowe w materji prowadzenia „księgowości kupieckiej". Jest to wprost wyraźnie podkreślone w słowach: „obowiązany z mocy przepisu do prowadzenia księgowości kupieckiej." Aby zatem można było kogokolwiek pociągnąć do odpowiedzialności karnej z art. 280 K. K., należy uprzednio stwierdzić istnienie przepisu, nakazującego danemu osobnikowi prowadzenie ksiąg handlowych.

Jakie to są przepisy? W każdej dzielnicy odmienne. Tak na terenie b. Kongresówki — art. 8 i następne francuskiego Kodeksu Handlowego, obowiązującego od d. 15 sierpnia 1810 r.; na kresach wschodnich art. 669 i następne ustawy handlowej (cz. II t. XI Zw. Praw.), wprowadzonej rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 15 maja 1919 r. (D. U. Z. C. Z. Wsch. 1919 Nr. 4, poz. 23); w b. dzielnicy austrjackiej — § 7 ustawy, wprowadzającej Kodeks Handlowy, w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzp. z d. 22.9.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 762); wreszcie w b. Dzielnicy pruskiej — § 38 i następne Kodeksu Handlowego.

Tak więc w każdej dzielnicy odmienny będzie zakres działania art. 280 K. K. dopóki nie zostanie wydany jednolity kodeks handlowy, co ma nastąpić jeszcze w roku bieżącym. Poza izbami przemysłowo-handlowemi artykułowi 280 K. K. wiele bardzo uwagi poświęciły liczne pisma codzienne, w których autorzy wyrazili obawę„ że nieżyciowość przepisów prawa handlowego o prowadzeniu ksiąg może ściągnąć odpowiedzialność karną na drobnych kupców i rozmaitych „straganiarzy", wbrew logice i słuszności. Obawa ta, teoretycznie usprawiedliwiona, wydaje mi się przesadzoną w praktyce, ponieważ nie wyobrażam sobie możliwości pociągnięcia właściciela jakiegoś sklepiku wiejskiego lub budki z papierosami, czy też z owocami i wodą sodową do odpowiedzialności karnej z art. 280 K. K. Tam, gdzie wieloletnia tradycja uświęciła nieprowadzenie ksiąg handlowych, a sądy nie traktowały tego nieprowadzenia jako podstawy do przejścia od bankructwa prostego do bankructwa podstępnego (vide art. 594 fr. K. H.), — nie może być, zdaniem moim, obawy o to„ aby ten lub inny prokurator zamknął oczy na powyższą rzeczywistość i dopatrzył się przestępstwa tam, gdzie niema przestępcy. A niema przestępcy dlatego, że skoro kupiec nie prowadzi ksiąg z uwagi na rodzaj swego handlu i zadawnioną praktykę ogólną, to mógłby być pomawiany jedynie o popełnienie „przestępstwa" z winy nieumyślnej, artykuł zaś 280 traktujący nieprowadzenie ksiąg jako wykroczenie (areszt do m. 6„ art. 12 K. K.) nie przewiduje winy nieumyślnej, wobec czego i w myśl art. 13 K. K. nie może być mowy o ściganiu kupca za nieumyślne nieprowadzenie ksiąg.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestja. Niektóre stowarzyszenia kupieckie i przemysłowe (np. we Lwowie) powzięły uchwałę, że art. 280 K.K. powinien być znowelizowany przez zastąpienie wyrazów: „lub prowadzi ją wadliwie" — zwrotem: „lub prowadzi ją tak wadliwie, iż nie można ustalić stanu majątkowego przedsiębiorstwa, podlega na wypadek popadnięcia w niewypłacalność"...

Projekt powyższy, zdaniem moim całkowicie słuszny godzi niestety w myśl przewodnią art. 280 K. K. i całkowicie zmienia jego ratio legis Bo co w tej materji pisze Komisja Kodyfikacyjna?

„Projekt polski — czytamy na str. 242 (t. V zesz. 4) uzasadnienia części szczególnej — oddziela sprawę prowadzenia ksiąg od sprawy upadłości, niewypłacalności i t. p. Wadliwe prowadzenie ksiąg lub ich nieprowadzenie ma charakter przestępstwa porządkowego. W każdym zawodzie istnieją tego rodzaju obowiązki, których zaniedbanie można podciągnąć tylko pod pojęcie przestępstwa o charakterze porządkowym: drukarz ma obowiązek zamieszczania na publikacji pewnych szczegółów, ma także obowiązek dostarczania władzom egzemplarzy publikacji, wskazanych w ustawie. Z niedostarczenia tych egzemplarzy, niezamieszczenia tych szczegółów nie należy wyciągać żadnych daleko idących wniosków co do odpowiedzialności drukarza za treść publikacji. Z drugiej strony niespełnianie podobnych obowiązków ze strony kupca musi być karygodne i nawet w takim razie, jeżeli nie przyszło do niewypłacalności i nie przyszło do upadłości. Ze względów wyżej przytoczonych na pewność i solidność obrotów, na wzbudzenie publicznego zaufania do przemysłu i handlu, w interesie samego przemysłu i handlu domagać się należy, by prowadzenie interesów przez poszczególnych kupców i przemysłowców było najzupełniej przejrzyste i zgodne z przepisami istniejącemi. Jeżeli ustawodawstwo nakłada na kupców, czy przemysłowców obowiązek prowadzenia ksiąg, działa w dobrze zrozumianym interesie publicznym; niezastosowanie się do tego przepisu, zaniedbanie obowiązku nie może pozostać w sferze prawa administracyjnego, gdyż interes publiczny jest w sprawie tej bardzo silnie na szwank narażony. Szczególnie surowo postępować należy w tych wypadkach, w których prowadzący rachunkowość kupiecką działa niezgodnie z prawdą, albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia

Jasnem jest w tym wypadku, że sprawca przygotowuje jakiś zamach na osoby, które mu zaufały, bądź to udzielając kredytu towarowego, bądź pieniężnego. W wielu wypadkach nie będzie można jeszcze udowodnić, że dany osobnik działa w zamiarze pokrzywdzenia swoich wierzycieli, że ukrył przedmioty majątkowe lub zmyślił zobowiązania, że umyślnie wadliwie prowadzi swoje interesy, ale sam fakt prowadzenia rachunkowości niezgodnie z prawdą rzuca na postępowanie jego światło tak jaskrawe, że projekt polski nie widzi powodu stosowania do winnego sankcji karnej innej, niż w wypadku rozmyślnego przygotowywania pokrzywdzenia wierzycieli."

Jak widać z powyższych wywodów, większość ich dotyczy wadliwego oraz fałszywego prowadzenia ksiąg. Natomiast karalność nieprowadzenia ksiąg jest uzasadniona tylko ogólnikowo i w sposób mało przekonywający. Czyż każde zaniedbanie jakiegolkowiek obowiązku musi być koniecznie penalizowane? Czy w przypadku nieprowadzenia ksiąg nie starczą takie sankcje, jak: 1) pozbawienie skutecznej obrony

przed władzami skarbowemi przy wymiarze podatku dochodowego i przemysłowego i 2) groźba odpowiedzialności za podstępne bankructwo?

Przecie nieprowadzenie ksiąg handlowych nie zawsze wypływa z zamiaru pokrzywdzenia wierzycieli, skąd więc penalizowanie jego w rozdziale „przestępstw na szkodę wierzycieli", bez jakiegokolwiek powiązania z ich interesami mogłoby mieć miejsce? Czy nie słuszniejszą było rzeczą poczekać z przepisem art. 280 K. K. do chwili wydania kodeksu handlowego lub specjalnej ustawy o rachunkowości kupieckiej? Lub conajmniej zamieścić w art. 1 przepisów wprowadzających Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach, zastrzeżenie o wejściu w życie art. 280 po wydaniu owej ustawy?

Przy racjonalnem ustosunkowaniu się do życia nie można czynić zarzutu drobnym kupcom (zwolnionym przecie od obowiązku wpisywania swoich firm do rejestru), że nie znają się na buchalterji lub nie posiadają u siebie buchalterów, których uposażenie mogłoby znaleźć się w rażącej sprzeczności z rozmiarami i dochodowością przedsiębiorstwa.

JÓZEF BEKERMAN.

Wrażenia i refleksje sądowe.

Odmładzanie sądownictwa naszego odbywa się obecnie w wyjątkowo szybkim tempie. Siły sędziowskie kompletowane są z młodych, częstokroć zbyt młodych prawników. Wywołuje to poważne obawy i wątpliwości. Bo powiedzmy otwarcie — a powaga przedmiotu i niebezpieczeństwo, stąd płynące, tego wymaga — zbyt młody prawnik nie może mieć dostatecznego wyobrażenia o ważniejszej, niż prawo pisane rzeczy — o warunkach życiowych, w jakich wypada mu sądzić, o stosunkach, które wypada mu rozplątywać i rozstrzygać. Biada społeczeństwu, którego sprawy sądzić będzie życiowo niewyrobiony sędzia. Jedna z największych powag Président Lamoignon twierdził, że istnieje mała różnica między sędzią złośliwym, a sędzią ignorantem. Dlategoteż praktyczni anglicy, którzy wiedzą, czem jest dla ich kraju wymiar sprawiedliwości, na wysokie stanowiska sędziowskie powołują nie biurokratów, lecz najlepszych adwokatów płacąc im sute pensje, bo inaczej anglik nie ruszyłby się z miejsca. Już Voltaire pisał: „un tel avocat serait un excellent conseiller; mais où est le conseiller qui serait un bon avocat?" Przypomina mi to anegdotę, którą wyczytałem w pamiętnikach Piotra Mikołaja Berryer, ojca wielkiego adwokata Antoniego Piotra Berryer, który był chlubą paryskiego „barreau" za czasów Restauracyi. Pewien bardzo znany adwokat, mając syna niezdolnego, przez stosunki umieścił go w magistraturze sądowej. Po jakiejś zjadliwej filipice, wymierzonej przeciwko sądowi, przewodniczący odwołał go na bok i czynił mu wyrzuty, że, pomimo przyjęcia syna do sądownictwa napada na sąd. Na co adwokat odparł: „gdyby mój syn miał głowę, to nie siedziałby między wami".

Nie daj Boże, abyśmy doczekać się mieli u nas takich stosunków.

Dodajmy do tego, że czynności sędziego są obecnie stokroć zawilsze i trudniejsze, niż to było przed wojną, gdy wystarczała jaka taka znajomość kodeksu i procedury. Obecnie nie tyle ma się do czynienia z kodeksem, ile ze specjalnemi ustawami. Utrudnia to znakomicie zadanie sędziego.

Uposażenie jest niewątpliwie czynnikiem niesłychanie ważnym dla każdego człowieka, który żyje z pensji. „Odbiera mi życie, kto mi odbiera środki do życia“ — powiada najmądrzejszy z ludzi Szekspir. Trudno oddawać się zawodowi sędziowskiemu, jak należy, gdy myśl zajęta jest wekslem za pantofle żony lub buciki dzieci. Funkcja sądzenia pochłania całego człowieka — „demande l'homme entier“ — jak powiadają francuzi; siły opuszczają, gdy niema dostatecznych środków na naprawę nadszarpanej maszyny nerwowej, na porządne leczenie osób najbliższych. I nie pomogą na to żadne komunały o wzniosłości zadań sędziowskich.

Powiadają — „nie tylko chlebem człowiek żyje“ — niewątpliwie — i stan sędziowski daje codziennie tego dowody, bo przecie żyją, nie mając tego chleba do zbytku. Ale nie przesadzajmy w tej cnocie abstynencji, łatwiejszej zresztą dla tych, którzy mają większe uposażenia i zapomogi. Cnoty ewangeliczne winny jednakowo obowiązywać wszystkich, a nie tylko maluczkich. Już dawno doskonały znawca słabości ludzkich — La Rochefoucauld — powiedział: „Łatwo znosi się cudze nieszczęścia“. O jednym z ministrów Ludwika XV — hr. d' Argenson — złośliwi opowiadali, że, gdy jakiś podwładny urzędnik skarżył się na zbyt niskie uposażenie, które nie pozwalało mu żyć, i zakończył słowami: „ależ, panie hrabio, ja przecie muszę żyć“, dowcipny hrabia odpowiedział: „nie widzę tej konieczności“ („Je n'en vois pas le necessité“).

Ale co najsmutniejszem powiedziałbym, najbardziej zatrważającem, jest w tej całej sprawie to niepojęty i niezrozumiały fakt, że nikt nie ma dostatecznej świadomości, że ten stan rzeczy jest anormalny. Na dowód tego przytoczę to, co opowiadano mi kiedyś już nie o ministrze z czasów monarchji Ludwika XV, lecz o jednym dygnitarzu, zajmującym kilka lat temu bardzo wysokie stanowisko w administracji sądowej (obecnie już nieżyjącym). Gdy zwracano jego uwagę, że przedstawiciele administracji mają do swojej dyspozycji samochody, a sędziowie odbywają swoje peregrynacje niemal na wozach chłopskich, miał się odezwać: „Powaga sędziego polskiego powinna być tak wielka, by każdy zdejmował przed nim czapkę, choćby na mizernej furze jechał“. Gdyby odezwanie to istotnie miało miejsce, dowodziłoby tylko zupełnej nieznajomości psychologji mas ludzkich, którym zawsze blask zewnętrzny imponować będzie. Rozumiał to doskonale, jakkolwiek sam asceta, genjalny Pascal, twierdząc, że „prawnicy znają dobrze wrażenie, które czyni strona zewnętrzna ich togi, gronostaje, w które się ubierają, pałace, w których odbywają swoje posiedzenia, herby z liljami — cały ten zewnętrzny blask wydaje im się koniecznością“

A oto drugi fakt, który świadczy, jak mało społeczeństwo nasze, nawet wśród tak zwanej swojej elity, zdaje sobie sprawę z istniejącego stanu rzeczy — a nawet uważa takowy za normalny. Zdarzyło mi się swego czasu czytać w jednej z gazet porannych artykuł autorki o wielkopańskiem nazwisku, w którym starano się dowieść, że pensja porucznika powinna być dwa razy większa od pensji sędziego lub nauczyciela. Jakkolwiek panie, nawet piszące, grzeszą zwykle apodyktycznością swoich sądów — w tym wypadku jednak znalazły się i motywy: oto porucznik nie może stołować się po garnkuchniach i traktjerniach, i powinien być ubrany, jak to mówią, „z igły“. „Risum teneatis, amici“. Rozumowanie to jedynie wówczas miałoby jakiś elementarny sens, gdyby apologetce „munduru z igły“ udało się dowieść, że sędziowie i nauczy-

ciele mają inne żołądki, niż wojskowi. Podobno w starym „Ljesnom Ustawje" znajdował się przepis, który, ze względu na jego specyficzny charakter przytaczam w języku rosyjskim: „Krestjanskija boljezni, po swojej prostotie i niesłożnosti, dołżny ljeczitsja ljesnymi złakami, sobirajemymi ljesnoj strażej" (znaczy to: choroby chłopskie, ze względu na ich prosty i nieskomplikowany charakter winny być leczone leśnemi trawami, które zbierać ma straż leśna). Może stosuje się to i do chorób sędziowskich i nauczycielskich, jakkolwiek zdawałoby się, że zawód sędziowski lub nauczycielski wymaga znacznego przygotowania, lata całe trwającego, znacznego wysiłku mózgowego. Ale tego elita pojąć nie chce, czy nie może.

Czy byłoby do pomyślenia, aby w ten sposób odezwał się jakiś organ angielski, czy francuski? Czy byłoby możliwem, aby jakiś anglik, jakaś lady, należąca do arystokracji, zgodziła się na to, aby ich „Lord - Justice" nosił stare obszarpane ubranie i nie przedstawiał się „gentlemanlike"? Anglik — Bentham wypowiedział znamienne słowa, że tania sprawiedliwość jest bardzo drogim zbytkiem. Widocznie nasze ubogie społeczeństwo stać na ten zbytek.

Wśród naszego społeczeństwa zapanował, niestety, jakiś nihilizm sądowy, jakiś bezwład, głęboka apatja i obojętność wobec sądów, które wszędzie są uważane za opokę praworządności i ładu społecznego. i to sędziów, którzy przeżyli ciężkie czasy zaborcze, boli, że rzeczywistość tak nielitościwie obeszła się z ich ideałami — i w duszy powtarzają sobie słowa myśliciela francuskiego: „serce starego człowieka — to cmentarz".

Kto zwiedzał Galerję Luksemburską w Paryżu, ten przypomina sobie prawdopodobnie znany obraz szwajcarskiego malarza Gleyre'a, zatytułowany „Mes illusions". Obraz przedstawia barkę, płynącą na rzece, napełnioną alegorycznemi postaciami, które coraz bardziej oddalają się od brzegu, na którym samotny stoi malarz. Tak stało się z niejedną z naszych iluzyj. Nie dla małego bardzo, nawet wówczas, uposażenia, nie dla orderów i zaszczytów wstąpiliśmy do sądownictwa polskiego, w chwili, gdy „Deus mirabilis" powołał je do życia po tak długim letargu, lecz dla idei służenia i w y w y ż s z e n i a tego sądownictwa. Co się z tą ideą stało? Czy ten stan, w którym sądownictwo się znajduje odpowiada tym naszym ideałom? Czy tego mogliśmy się spodziewa6, że stanowisko sędziego pośledniejszem będzie od stanowisk w innych działach służby państwowej, że warunki naszej pracy staną się jeszcze cięższemi i niewdzięczniejszemi?.

Jakaż jest przyczyna tego tak smutnego dla nas zjawiska? Leży ona może głębiej, niżby się napozór zdawało, szukać jej może należy nie tylko w warunkach lokalnych, lecz i ogólnym nastroju powojennym, przeżywanym przez społeczeństwa europejskie. Być może, leży ona w głęboko materjalistycznem pojmowaniu funkcyj i walorów moralnych — z jednej strony; z drugiej — w pochłanianiu swobód indywidualnych przez ciała zbiorowe, w tem, co już Hobbes nazywał Lewiatanem, jako symbolem nieubłaganego etatyzmu. Scharakteryzował tę antytezę sprzecznych prądów Herbert Spencer w znanej broszurze — „Man versus State".

Może nie będzie dalekiem od prawdy twierdzenie, że wolne sądy, tak jak je pojmowało pokolenie, do którego należę, odpowiadają idea-

łom tak niepopularnego obecnie liberalizmu i wyszły całkowicie z mody. Czy jest miejsce dla wolnych sądów obok teorji Georges Sorela o gwałcie społecznym? Jak pogodzić sąd z gwałtem? Z gwałtem idzie w parze tylko represja. Sympatyk socjalizmu, sam znakomity prawnik, prof. Antoni Menger spodziewa się, że z czasem prawo administracyjne wyruguje prawo cywilne, a wówczas istnienie sądów stanie się zbytecznem.

Dla umysłu bardzo pozytywnego praca prawnika nie wydaje się tak uchwytną, tak pożyteczną, jak, dajmy na to, praca inżyniera, lekarza, agronoma, przemysłowca, ponieważ prawnik, podobnie, jak nauczyciel, artysta, pisarz nie stwarza materjalnych walorów, to niejednemu na pierwszy rzut oka zdawać się może, że nie stwarza żadnych. Inde ira.

Wielki materjalista na tronie, typowy przedstawiciel oświeconego absolutyzmu, przyjaciel filozofów XVIII wieku — jednem słowem Fryderyk II — nosił się z myślą wydania popularnego i dla wszystkich jego poddanych zrozumiałego prawa cywilnego i z tej okazji pisał w swojej „Cabinettsordre": „Jeżeli cel mój zostanie osiągnięty, to wielu prawników utraci przy uproszczeniu tej materji swoją tajemniczą powagę, pozbędą się swojego kramu pełnego subtelności (Subtilitaetenkram) — i stan dotychczasowych adwokatów będzie zbyteczny. Lecz natomiast będę miał więcej kupców, przemysłowców, rzemieślników, z których państwo większą korzyść odniesie". Wkrótce jednak po wydaniu Landrechtu rzeczywistość zadała kłam oczekiwaniom Fryderyka i zobaczył, że nie można obejść się bez prawników. Największym nieprzyjacielem adwokatury był Napoleon. On, który nie bał się nieprzyjacielskich armji, obawiał się adwokackich języków — powiedzmy raczej — tej swobody i wolności słowa, którą zawsze reprezentuje adwokatura. A jednak na każdym kroku swojej państwowej działalności, gdy budował porewolucyjną Francję, korzystał z pomocy prawników i wciąż się nimi otaczał, nadając im najwyższe godności. I bez ich udziału i pracy nie mogłoby być mowy o napoleońskich kodeksach.

Pisze o tem Schlosser: „Zaraz na początku Konsulatu część administracji, która nie dotyczyła bezpośrednio władzy politycznej lub nieograniczonej władzy rządu, była pod kierunkiem Bonapartego doskonale urządzona, przedewszystkiem prawodawstwo i sądownictwo. Bonaparte miał takiego Merlina, Cambaceresa, Labruna, Roederera i innych przy swoim boku, którym nikt nie mógł odmówić wielkiej fachowej wiedzy; wystarczało tylko, aby z niezliczonych od roku 1789 przez najzdolniejszych mężów Francji stworzonych, częściowo sprzecznych ustaw oddzielono dobre od złego — aby Francja otrzymała sądownictwo i kodeks, które były niemożliwe w żadnem z państw, w których panowały przestarzałe porządki, prawo historyczne i bizantyńska uczoność jurystów".

Taka lub inna ocena działalności prawniczej polega bardzo często na błędnem ujęciu samego kryterjum. Pożytek, który przynosi społeczeństwu, dajmy na to, inżynier, który buduje domy, koleje, geometra, który mierzy pola, lekarz, który leczy choroby ludzkie — jest dla każdego widoczny. Tak bezpośredniej, namacalnej korzyści społeczeństwo ze strony prawnika nie widzi. Przeciętnemu człowiekowi wydaje się prawnik człowiekiem od formułek, które rzadko są zrozumiałe, w każdym razie człowiekiem od „papierów", bez którego łatwoby się obejść można było, a który jednak sporo kosztuje.

Od chwili, gdy ludzie zorganizowali się w społeczeństwa, a stało

to się bardzo dawno temu, wytworzyło się prawo, którego zadaniem było stosunki te regulować. Bez prawa, bez prawników — istniałyby tylko dzikie hordy niegodne miana ludzi. Tylko w bujnej wyobraźni poetów istniał na początku jakiś wiek złoty bez wszelkiego prawa — owa „aurea aetas, quae vindice nullo, sponte sua, sine lege fidem rectumque colebat nec supplex turba timebat" (Owidyusz).

Pogląd, obecnie coraz częściej spotykany, o zbyteczności, a nawet szkodliwości stanu prawniczego, oparty jest na głębokiej nienawiści do istniejącego stanu rzeczy, którego bronią prawnicy, a który inni pragną za wszelką cenę obalić. Są to bardzo stare porachunki — i dzięki im powstało w Niemczech przysłowie: „Juristen sind boese Christen". Istotnie prawdą jest i ta prawda boleśnie drażnić musi klasy wydziedziczone, że prawnicy stali zawsze naogół po stronie możnych i silnych świata tego. Ale to samo da się powiedzieć i o wielu innych zawodach. Z drugiej strony Robespierre, Danton — byli to adwokaci bez praktyki; prawnicy na prowincji brali bardzo czynny udział w sewolucji francuskiej. Wszak i „dostawca gilotyny" ohydny Fouquier - Tinville był ku wstydowi swojego stanu — prawnikiem. Pamiętać jednak jednocześnie należy, że parlament paryski umiał walczyć z absolutyzmem królów francuskich — i członkowie jego szli na wygnanie, wierni swoim przekonaniom.

Powtarzamy, jeśli obecnie nie umiemy ocenić pracy prawnika, to, zdaje nam się pochodzi to między innemi przyczynami stąd, że przyzwyczailiśmy się do materjalistycznych, mechanicznych kryterjów działalności ludzkiej. Ten materjalizm zatacza coraz szersze kręgi i znajdujemy go nawet w niektórych metodach sądowych. Chorujemy na „abusus in statistica". Dbamy przedewszystkiem o ilość załatwionych numerów. Zbyt łatwo zapominamy przytem, że proces sądzenia nie jest procesem mechanicznym. Każdemu prawnikowi radziłbym, by zapamiętał sobie następujące słowa Discours Préliminaire: „Wśród olbrzymiej ilości przedmiotów, które składają się na prawo cywilne i w których wyrok w większości wypadków mniej zasadza się na zastosowaniu określonego tekstu, niż na kombinacji kilku tekstów, a te raczej doprowadzają do decyzji, niż ją zawierają — niepodobna obejść się bez jurysprudencji, jak bez ustaw". I w tem jest klucz do zrozumienia istoty sprawy cywilnej. Czy sprawy tego rodzaju mogą sędziowie „odrabiać" mechanicznie, według numerów? Oczywiście szybkie załatwianie spraw jest koniecznem, ale sprawy nie są jednakowe — i statystyka nie powinna górować nad wszystkiem. Ilość osądzonych w danym sądzie spraw, pracowitość lub lenistwo danego sędziego — jest wewnętrzną rzecza tego sądu, ale dlaczego publiczność ma wyjść z sądu z nieprawidłowym wyrokiem, czy ma być zmuszona do apelowania, jedynie dlatego, aby statystyka okazała się znakomitą. A gdy wyroki niższych instancyj będą en masse słabe, to nie da sobie rady z niemi żadna wyższa instancja.

Jakież więc życzenia, dezyderaty na przyszłość? Pragnęlibyśmy by społeczeństwo nasze, wyrokiem historji powołane do samodzielnego życia, nauczył się ocenić sądy, jako opokę praworządności i ładu, aby chciało i umiało zapewnić im należyte stanowisko, pamiętając, że sądy powołane są do wymierzania jednego z największych dóbr, jakiem w oczach każdego cywilizowanego narodu jest prawo i sprawiedliwość; by społeczeństwo nasze odrodziło się i otrząsnęło z mechanicznego pojmowania walorów moralnych. Czy się to ziści? Czy może pozostanie nam tylko na pociechę: „In magnis voluisse sat est?"

Oswald Balcer.

Gdy w d. 13 stycznia r. b. na starym Łyczakowskim cmentarzu składano we Lwowie szczątki doczesne ś. p. Oswalda Balcera, to cień ponury od tej żałobnej uroczystości padał na całe polskie społeczeństwo, przedewszystkiem zaś na całe polskie prawnictwo. Zamilkło na zawsze serce jednego z najgodniejszych, najdostojniejszych obywateli Polski. Zmarł wielki uczony, wybitny pedagog, serdeczny przyjaciel młodzieży, gorący patrjota. działacz społeczny o szerokiej bardzo skali zainteresowań, człowiek czysty, jak łza, mocny, twardy, bez kompromisów. Natura szczera, odważna, prostolinijna, surowa dla siebie i innych.

Jako 29-letni młodzieniec obejmuje on w roku 1887-ym katedrę historji prawa polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i przez lata całe aż do zgonu trwa na tym wysokim naukowym posterunku. Przez prawie pół wieku z pod pióra prof. Balcera ukazują się jedna za drugą liczne bardzo prace, przeważnie o charakterze monograficznym, dotyczące najrozmaitszych zagadnień z dziedziny historji ustroju starożytnej i średniowiecznej Polski. Wśród nich wysuwają się na czoło — „Genezа Trybunału Koronnego", „Genealogja Piastów", „Z zagadnień ustrojowych Polski". Śledzi uważnie za rozwojem nauki w dziedzinie historji prawa polskiego i każdą ukazującą się pracę poddaje odpowiedniej ocenie. Interesuje się także prawem pobratymczych narodów słowiańskich, w pierwszym rzędzie czechów, i oddaje się z całem zamiłowaniem porównawczym w tym względzie badaniom. W dobie, gdy obca historjozofja starała się ze względów natury politycznej przedstawić w najciemniejszych barwach ustrój dawnej Polski a to celem usprawiedliwienia jej rozbiorów, a gdy i niektórzy z rodzimych historyków poczęli zbyt jednostronnie i zbyt czarno oświetlać naszą przeszłość dziejową, prof. Balcer stara się zobrazować ją w sposób ściśle zgodny z rzeczywistością i znaleźć w niej prócz wielu cieni także garść blasków, opromieniających drogę przyszłości. Broni niejednokrotnie — śmiało i odważnie — imienia polskiego przed napaściami obcych historyków i publicystów. Najszerszym sferom społeczeństwa — znany dobrze z okresu przedwojennego jako znakomity obrońca praw polskich do bliskiego nam wszystkim — Morskiego Oka przed uroszczeniami Węgrów.

Jako profesor wykładowca — świetny pedagog, nauczyciel całego szeregu licznych młodych akademickich pokoleń. Wykład jego — głęboki, jasny, treściwy, żywy, oratorską okraszony swadą.

Jako kierownik seminaryjnej pracy naukowej—twórca nowoczesnych metod badawczych, budziciel talentów wśród zdolnej, oddanej całkowicie nauce młodzieży prawniczej, jednocześnie surowy rygorzysta, nieznoszący powierzchownego, fikcyjnego, traktowania przyjętych na siebie obowiązków i zadań.

Założyciel Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, redaktor ongi „Kwartalnika Historycznego", organizator następnie wydawnictwa „Studjów nad historją prawa polskiego".

Wierny zawsze zasadzie: „homo sum et nil humani a me alienum esse puto".

To ciepłe, serdeczne wspomnienie, owiane sentymentem lat młodzieńczych, kiedy to mieliśmy możność stykania się na terenie pracy historycznoprawnej ze zmarłym nauczycielem - profesorem, wspomnienie pełne czci i hołdu dla zasłużonego syna Polski, — składamy dzisiaj u mogiły ś. p. Oswalda Balcera.

K. Fleszyński.

Z okazji jubileuszu pracy naukowej prof. d-ra Zygmunta Cybichowskiego.

W r. 1932 upłynęło lat 30 od ukazania się pierwszej pracy prof. Cybichowskiego. Pracą tą jest rozprawa p. t. „Artikel 76 der Reichsverfassung — Inaugural — Dissertation der Universität Strassburg", Breslau 1902. Książka ta zapoczątkowała długi szereg poważnych prac naszego uczonego, pisanych po polsku, po niemiecku i po francusku, a stanowiących cenny wkład polskiej myśli prawniczej do ogólnej skarbnicy wiedzy ludzkiej.

Działalność naukowa prof. Cybichowskiego jest w naszych warunkach zjawiskiem wprost niepospolitem. Myśl prawnicza polska, tak świetnie zapowiadająca się za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, z upadkiem Państwa popadła w długotrwałe odrętwienie. Dotyczy to zwłaszcza nauki prawa publicznego — państwowego i międzynarodowego. Upadająca Polska wydała wprawdzie pierwszą w Europie konstytucję w dzisiejszem rozumieniu tego wyrazu; naukowa jednak twórczość polska na tem polu była do niedawna więcej niż skromna. Społeczeństwu wtłoczonemu sztucznie w trzy obce mu systemy prawne, brakło snać bodźca do zajmowania się nauką prawa państwowego wymagającą dla swego rozwoju istnienia własnego Państwa.

Dopiero z końcem XIX i początkiem XX wieku zaczynają pojawiać się oznaki większego zainteresowania wymienionym działem nauki prawa. Niewątpliwie organizm narodowy odczuwał już ruchy odwracającego się koła historji i w przeczuciu odrodzenia własnego Państwa budzić się poczęła nauka o Państwie. W takich chwilach zjawiają się zazwyczaj jednostki wybitne i twórcze, będące temi „soczewkami", które skupiają w sobie utajone potrzeby narodu i promieniują niemi nazewnątrz.

Prof. Cybichowski poświęca się pierwotnie całą duszą prawu międzynarodowemu. W r. 1907 wydaje swe drugie dzieło p. t. „Das antike Völkerrecht", poświęcone najstarszej historji prawa międzynarodowego. Praca ta, która jest owocem kilkuletnich żmudnych iście benedyktyńskich wysiłków autora, zrobiła wrażenie rewelacyjne. Wbrew utartym wówczas poglądom w nauce prof. Cybichowski uzasadnił w niej tezę, że prawo międzynarodowe nie zjawiło się nagle, lecz jest wynikiem wielotysiącoletniego rozwoju prawa narodów. Teza ta od r. 1907 jest powszechnie uznana w nauce i nasz uczony polski słusznie uważany jest za „odkrywcę" nowej przebogatej dziedziny tego prawa. Dziełem tem nasz wybitny rodak wynagrodził sowicie nauce prawa międzynarodowego nasze długie milczenie. Z iście rycerskim i z iście polskim gestem wskazał nauce prawa nieznane jej obszary, odłogiem dotąd leżące, które piewszy przeorał swym przenikliwym umysłem badacza. Nie tu jest miejsce na szczegółowe

wyliczanie dalszych licznych prac z dziedziny prawa międzynarodowego, które wyszły z pod pracowitego pióra prof. Cybichowskiego, a których koroną jest polska praca „Prawo międzynarodowe publiczne i prywatne" (wydanie IV wyszło w 1932 r.). Zaznaczymy tylko, że prace te postawiły prof. Cybichowskiego w szeregu największych dziś znawców tego przedmiotu, zyskując mu ogólne uznanie w nauce i wiele zaszczytnych stanowisk w międzynarodowych towarzystwach naukowych i instytucjach życia międzynarodowego.

W r. 1916 prof. Cybichowski rozszerza swą twórczość na prawo państwowe. Nadeszła bowiem w życiu Polski „chwila osobliwa", wymagająca pracy w tej dziedzinie. Prof. Cybichowski bierze udział we wszystkich pracach nad przyszłą konstytucją polską, zarówno w komisji Tymczasowej Rady Stanu, jak i w t. zw. Ankiecie konstytucyjnej. We wszystkich tych komisjach jest referentem projektów i redaktorem tekstów ostatecznych. W ten sposób prof. Cybichowski stał się pośrednio twórcą układu i szeregu przepisów obecnie obowiązującej konstytucji. Niezależnie od tej pracy prof. Cybichowski bierze udział w charakterze eksperta do spraw konstytucyjnych w licznych komisjach państwowych. W tej dziedzinie ma opinję znawcy niezrównanego i powagi bezsprzecznej.

Czyniąc zadość pilnej potrzebie dostarczenia Państwu zastępu fachowców w dziedzinie prawa państwowego, prof. Cybichowski niezależnie od wykładów — wydał szereg prac w tym przedmiocie, między innemi 3-tomowy podręcznik prawa państwowego. Wydaje również dwutomową „Encyklopedję Prawa Publicznego", jedyne tego rodzaju dzieło w literaturze polskiej, na miarę europejską zakrojone. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze ciężkie warunki wydawnicze, zdumiewać się można nad tem, że prof. Cybichowski potrafił znaleźć dla swej olbrzymiej pracy czas i środki materjalne. Stać się to mogło tylko dzięki jego niezmordowanej żywotności i wielkiemu ukochaniu nauki. Entuzjazm ten pozwala prof. Cybichowskiemu kusić się o rzeczy, przekraczające granice sił jednostki.

Na zakończenie tej krótkiej notatki słówko o prof. Cybichowskim jako człowieku i nauczycielu. Jest to myśliciel skromny i prosty. Zalety jego charakteru, pogoda umysłu i niezwykła dobroć serca sprawiają, że ktokolwiek zetknął się z prof. Cybichowskim, a zwłaszcza przeszedł przez jego pracownię, nie może wspominać tych chwil bez głębokiego wruszenia. Tem się tłumaczy fakt, że nawet dojrzali dziś uczniowie profesora Cybichowskiego nie tracą z nim kontaktu, wiedząc, że zawsze znajdą u niego krzepiące słowo pobudki do pracy i życzliwą poradę i wskazówkę. Uczniów swych uważa prof. Cybichowski za swe „dzieci duchowe". Śledzi ich życie i czytuje a nawet gromadzi ich skromne prace, które go zawsze radują i emocjonują. To też otacza go powszechna cześć jego uczniów i miłość jego bliższych wychowańców.

Mimo 30-letniego jubileuszu prof. Cybichowski jest w pełni sił i twórczości. Niespożyta jego natura kryje w sobie dużo możliwości, które niewątpliwie wyrażą się w wielu jeszcze jego dziełach. Spełnienia jego zamierzeń dla dobra nauki polskiej życzyć Mu dziś należy — w jego roku jubileuszowym. Ad multos annos!

Zygmunt Sitnicki.

Instytut Kryminologiczny Wolnej Wszechnicy Polskiej.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO INSTYTUTU KRYMINOLOGICZNEGO W. W. P., PROF. DR. EMILA STANISŁAWA RAPPAPORTA NA OTWARCIU INSTYTUTU W DNIU 13.XII.1932.

W szczególnie pamiętnym dla mnie roku dwudziestopięciolecia pracy wykładowej na Wolnej Wszechnicy Polskiej, rad jestem niepomiernie, że przypada mi w udziale zaszczyt otwarcia przy Wszechnicy nowego studjum badawczo - pedagogicznego: — Instytutu Kryminologicznego — o swoiście wysokim ponad akademickim charakterze i przeznaczeniu zarówno teoretycznem jak i praktycznem.

Instytut Kryminologiczny powstaje, narazie w skromnych ramach obecnych, po rocznym wysiłku jego Komitetu Organizacyjnego a zwłaszcza dzięki niezmordowanym pracom przygotowawczym jego Dyrektora, prof. Adama Ettingera, — powstaje bez szczególnie uroczystych form inauguracyjnych, bez fanfar informacji prasowej, bez tak pożądanych na przyszłość zasiłków ze strony Rządu i zrzeszeń prawniczych, licząc się z konieczności z nader umiarkowanem wynagrodzeniem wykładających i mając na widoku niemal wyłącznie czesne swych pierwszych słuchaczy i hospitantów, jako podstawę minimalnego budżetu. Powstaje nasz Instytut w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego i wywołanej kryzysem bierności organizacyjnej — na wielu polach pracy, a więc i w środowiskach prawniczych.

To też należy się szczera wdzięczność zarządowi Wolnej Wszechnicy Polskiej i jej władzom akademickim, — Senatowi z p. Rektorem Viewegerem i wydziałowi nauk politycznych i społecznych z p. Dziekanem Maliniakiem na czele, za tak zdecydowane dopomożenie nam do doprowadzenia tego trudnego dzieła organizacyjnego do pomyślnego skutku.

Sama walcząc z trudnościami rozlicznej natury, Wolna Wszechnica Polska nie zawahała się oddać do dyspozycji Komitetu Instytutu i ośrodek lokalowy w gmachu Wszechnicy i sale wykładowe dla zajęć i ćwiczeń sekcyj kryminologicznej i kryminalistycznej i wreszcie umożliwiła korzystanie z aparatu biurowego Wszechnicy dla potrzeb administracyjnych Instytutu. Otoczyła więc Wszechnica odrazu tę młodą latorośl Instytutową swą wyjątkowo cenną dla nas opieką, której nie poskąpiło również Instytutowi — w okresie organizacyjnym — pośrednio mu bliskie celami badawczemi Polskie Towarzystwo Ustawodawstwa Kryminalnego, wsparli również Instytut szczególnie wydatnie swem bezpośrednim zainteresowaniem koledzy — wykładający nietylko z pośród macierzystej Wszechnicy, lecz i wybitni profesorowie i docenci Uniwersytetu stołecznego oraz specjaliści z pośród właściwych gałęzi administracji państwowej.

Samorządną poniekąd organizację naszego Instytutu Kryminologicznego i jego dwuletni a czterosekcyjny program omówi po mnie sumarycznie p. Dyrektor Ettinger, mnie zaś przypada, w podziale informacyj wstępnych zadanie określenia, oczywiście w jaknajzwięźlejszym zarysie: a) zasadniczego celu Instytutu, b) znamiennego momentu, w którym powstaje to specjalne studjum wyższe i c) analogicznych precedensów organizacyjnych na Zachodzie kontynentu Europy a po części w Ameryce Południowej.

A więc, przedewszystkiem, cel nowoczesnych Instytutów Kryminologicznych.

Jest nim sharmonizowanie — w całokształcie badawczym nowoczesnego prawoznawstwa kryminalnego (sciences pénales, gesammte Strafrechtswissenschaft) — obu odtąd równouprawnionych, to znaczy równorzędnie pod względem teoretycznym i praktycznym donosłych, dziedzin badawczych: a) zespołu umiejętności prawno - karnych w ścisłem, prawniczem znaczeniu i b) zespołu tak zwanych umiejętności pomocniczych, czy też uzupełniających (sciences auxiliaires ou appliquées Hilfs oder Angewandte Wissenschaften), do których zaliczyć należy przedewszystkiem obszerne działy specjalne badań kryminologicznych i t. zw. kryminalistycznych a ponadto i, zwłaszcza w czasach ostatnich, — specjalnej grupy nauk penitencjarnych (o więziennictwie).

Te tak charakterystyczne wymogi dla przemiany wykształcenia nowoczesnego kryminologa, nietylko już prawnika, są skutkiem wielkich zmian w danej dziedzinie, jakich dokonała oparta na obserwacji życia nauka w drugiej połowie ubiegłego, a następnie ustawodawstwo kryminalne w pierwszej połowie naszego stulecia; odbiegło ono przecież znacznie od prawowzoru t. zw. „klasycznych" kodeksów karnych i klasycznych założeń doktrynalnych końca XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia i w spo-

sób ostrożny, lecz celowy i systematyczny, zużytkowywać poczyna dojrzałe zdobycze poznawcze słynnej epoki pozytywizmu w prawie karnem na rubieży dwu ostatnich stuleci.

Nowoczesne Instytuty Kryminologicznej — to właśnie przekątna badawczo - pedagogiczna wzajemnej bardzo zobopójnie płodnej, rywalizacji pierwiastków ściśle prawniczych i socjologiczno - przyrodniczych przy kształtowaniu indywidualności nowoczesnego kryminologa, a Wolna Wszechnica Polska najwięcej miała potemu tytułów aby takiem nowoczesnem studjum specjalnie się zaopiekować, jako piewsza wyższa uczelnia polska, która zdecydowała się na utworzenie samodzielnej Katedry Kryminologiji i katedrę tę zajmowaną przez Dyrektora naszego Instytutu, od szeregu już lat pomyślnie utrwala.

Drugą znamienną cechą organizacyjną naszego Instytutu, którą podkreślić pragnę, jest moment, w jakim to specjalne Studjum Wyższe powstaje.

Instytut Kryminologiczny rozpoczyna swą działalność w chwili, gdy Komisja Kodyfikacyjna ukończyła ostatecznie swą dwunastoletnią pracę nad jednolitem dla całego Państwa ustawodawstwem karnem, a Rząd nasz, na mocy uzyskanych od Ciała Ustawodawczego pełnomocnictw zrealizował kolejno poszczególne kodeksy i ustawy odnośne w postaci Rozporządzeń z mocą ustawy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkie trzy równorzędnie ważne działy naszego nowego, już rodzimego, ustawodawstwa kryminalnego, — materjalny, ustrojowo - procesowy i opracowany już bezpośrednio w Ministerstwie wykonawczo - penitencjarny, — są tak skonstruowane nowocześnie, że składają wielką władzę w ęce odpowiednich przedstawicieli, zasadniczych i pomocniczych, wymiaru sprawiedliwości karzącej oraz wykonawców odnośnych wyroków karnych, a te duże uprawnienia urzędowe, rodzą z kolei obowiązek szczególnego przygotowania się do nowych ciężkich i odpowiedzialnych zadań polskiego sędziego karnego, polskiego prokuratora obrońcy, biegłego sądowego, oraz wyższych urzędników administracji więziennej, starościńskiej i policyjnej.

Przeżywamy obecnie jakby nawrót wielkiej władzy dyskrecjonanej sędziego kryminalnego, wyrosły jednak nie z podłoża dowolności średniowiecznej, lecz z potrzeby dokładnego wyrozumienia i ustosunkowania tylu różnorodnych czynników, składających się na zjawisko przestępczości nowoczesnej.

Jeśli w ciągu lat najbliższych naszej pracy zdołamy w pierwszej setce naszych słuchaczów i hospitantów zaszczepić to przeświadczenie o konieczności nietylko specjalizacji własnej, lecz i oddziaływania na kolegów, aby również temu pracowitemu „przeszkoleniu kryminologicznemu" poddać się zechcieli, — wtedy dopiero zdobędziemy dla naszego Instytutu podłoże trwałej siły i trwałego oddziaływania na poziom wykształcenia zawodowego Władz zasadniczych i pomocniczych polskiego wymiaru sprawiedliwości karzącej.

I wreszcie słów kilka o analogicznych naszych instytucjach naukowych zagranicą.

Powstawały one kolejno na rubieży dwóch ostatnich stuleci w głównych ośrodkach ruchu naukowego i ustawodawczego w naszej dziedzinie na Zachodzie Europy i w podlegających wpływom kultury łacińskiej najważniejszych ośrodkach południowo-amerykańskich, jak Argentyna, Brazylja i Chili.

Powyższe „Instytuty" obce wyrosłe przeważnie z Seminarjów osobistych poszczególnych wybitnych profesorów, bądź — początkowo — znakomitych prawników, bądź następnie również i lekarzy — „legistów", zachowywały przeważnie nadal, już jako Instytuty, pewne cechy specjalne indywidualności ich twórców, to też — mimo wielkiej łączności celów nowoczesnych — inny charakter posiadało „Seminarjum Kryminalistyczne" Franciszka von Liszta w Berlinie, a inny znów „Studjum umiejętności karnych" Emila Garçona w Paryżu, inne są austrjackie studja kryminalistyczne Karola Stooss'a w Grazu i prof. hr. Gleispacha w Wiedniu i inne znowu „Scuola d'applicazione" Henryka Ferri,ego lub „Scuola di perfeziosamente in diritto penale" prof. Artura Rocco w Rzymie, wszystkie zaś razem różnią się znamiennie od takich karno - lekarskich ośrodków nauki, jak studjum Aschaffenburga w Niemczech lub Ottolenghi'ego we Włoszech.

W czasach ostatnich zaczyna wszystkie te wyższe studja specjalne w zakresie nowoczesnego prawoznawstwa kryminalnego charakteryzować coraz bardziej wspólna tendencja do nienadawania szczególnej przewagi w „Instytutach" studjom ściśle prawnokarnym nad kryminologiczo—kryminalistyczno—penitencjarnemi, lub odwrotnie, a przeciwnie równorzędnego traktowania rzeczonych umiejętności przy specjalizowaniu się nowoczesnego kryminologa - prawnika, lekarza biegłego, czy też penitencjarysty.

Jak już zaznaczyłem powyżej owe sharmonizowanie wszystkich tych czterech pierwiastków w naszym Instytucie uważamy za zasadniczy cel i zasadniczą rację bytu jego istnienia.

Jest on najnowszym — w tej postaci — tworem wśród jego starszych braci na zachodzie Europy a pierwszą bodaj w tym zakresie próbą na gruncie państw słowiańskich nowej Europy Środkowej.

Przyszłość tej próby leży — przedewszystkiem — w rękach naszych słuchaczy i hospitantów, — pjonerów specjalizacji.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

PRZEMÓWIENIE PROF. ADAMA S. ETTINGERA NA TEMAT: „ORGANIZACJA INSTYTUTU KRYMINOLOGICZNEGO".

W przedmowie do 6-go wyd. swego słynnego dzieła: „Handbuch für Untersuchungsrichter", jeden z najwybitniejszych współczesnych kryminologów, prof. H a n s G r o s s, opowiada, że zeszło mu 18 lat, starań i wysiłków zanim zdołał utworzyć „Instytut Kryminalistyczny" przy uniwersytecie w Gracu. A była to pierwsza właściwa instytucja tego rodzaju w świecie kulturalnym.

Otóż z zadowoleniem mogę stwierdzić, że zorganizowanie naszego Instytutu Kryminologicznego trwało o wiele krócej. Wprawdzie myśl o potrzebie stworzenia w Polsce podobnej instytucji kiełkować zaczęła w niektórych umysłach u nas niebawem po odzyskaniu niepodległości kraju, ale do ostatecznej realizacji tej myśli, przystąpiliśmy dopiero przed rokiem. Że zamiary nasze tak stosunkowo szybko uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, na to złożył się cały szereg czynników.

Po pierwsze, mieliśmy możność oparcia się na wzorach tego rodzaju już istniejących zagranicą. Choć stwierdzić muszę, że Instytut nasz, zarówno pod względem wewnętrznej organizacji, jak i bogactwa i pełni programu oraz celów, jakie sobie wytknął, odbija nader dodatnio od rzeczonych wzorów i stanowi twór całkiem swoisty. Powtóre, zarówno p. Przewodniczący I. K., prof. dr. E. Stan. Rappaport, jak i ja, byliśmy w tych szczęśliwych warunkach, że mogliśmy kontynuować nasze studja prawnicze odbyte na uniwersytecie warszawskim, w duchu nowoczesnym w krajach zachodnio - europejskich przodujących kulturą i tam zbliska, bezpośrednio przyglądał się powstawaniu i rozwojowi odnośnych instytucyj.

Dalej, jak już o tem wzmiankował p. Przewodniczący, przyszła nam skwapliwie z pomocą Wolna Wszechnica Polska, która będąc właśnie i pod tym względem wolną, że nie jest skrępowana węzłami organizacyjnemi z zewnątrz, potrafi swobodniej poruszać się po drodze postępu, łatwiej przystosowywać się do wymogów życia i kultury duchowej jak to właśnie widzimy między innemi i na tym przykładzie. Wspomnieć tu muszę także o zrozumieniu i poparciu naszych wysiłków, jakie znaleźliśmy u niektórych osobistości tu obecnych, za co też w imieniu Komitetu I. K. wyrażam im na tem miejscu podziękowanie. I wreszcie, — last not least — bo czynnikiem najważniejszym była świadomość konieczności istnienia w Polsce takiej instytucji, wywołana gwałtowną potrzebą naszego życia społecznego, którą bliżej wyłuszczę niebawem w moim pierwszym wykładzie dzisiejszym.

Instytut Kryminologiczny ma dwojakie zadanie do spełnienia:

1) k s z t a ł c e n i e pracowników, teoretycznie i praktycznie przygotowanych do nowoczesnej walki z przestępczością, za pomocą systematycznych wykładów, ćwiczeń seminaryjnych, zajęć praktycznych i pokazów (w zakładach medycyny sądowej, szpitalach i klinikach psychjatrycznych, muzeach i laboratorjach policyjnych, sądach, więzieniach oraz innych zakładach karnych, wychowawczo - poprawczych i leczniczych), oraz wycieczek krajowych i zagranicznych i 2) prowadzenie b a d a ń w zakresie odnośnych dyscyplin i w związku z tem zakładanie i prowadzenie czasopism i wydawnictw naukowych.

Instytut składa się z 4-ch s e k c y j: k r y m i n o l o g i c z n e j, k r y m i n a l i s t y c z n e j, p r a w a k a r n e g o i p e n i t e n c j a r n e j, — według logicznej kolejności i składu elementów, wchodzących w zakres współczesnej walki z przestępczością, a więc: należyte wszechstronne zrozumienie sprawcy i jego czynu, ujawnienie, utrwalenie i zabezpieczenie dowodów i śladów przestępstwa, zastosowania racjonalnej reakcji względem przestępcy i wykonanie jej, z największym pożytkiem dla niego samego i dla społeczeństwa. W ten sposób program Instytutu obejmuje przedmioty, wyczerpujące całokształt dzisiejszej wiedzy o przestępstwie i jego zwalczaniu.

Na czele każdej sekcji stoi kierownik. Na czele Instytutu stoją: P r z e w o d n i c z ą c y i D y r e k t o r, w których rękach spoczywa bezpośrednie kierownictwo pracą Instytutu. Powołani (jak i Kierownicy sekcyj) przez Senat Wolnej Wszechnicy Polskiej, na wniosek Rady Naukowej Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych, po zasięgnięciu opinji Komitetu Instytutu Kr., Przewodnczący i Dyrektor dzielą pomiędzy siebie, funkcję w drodze wzajemnego porozumienia i za aprobatą Komitetu.

K o m i t e t stanowią: Przewodniczący, Dyrektor, Kierownicy sekcyj, Dziekan Wydziału Nauk Pol. i Społ. oraz dwaj delegaci Senatu: przedstawiciele Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego i Pedagogicznego.

Komitet sprawuje kierownictwo naukowe Instytutu.

Na posiedzeniach Komitetu, na których omawiane są sprawy programowe i egzaminacyjne biorą udział również wszyscy wykładający w Instytucie Krym., profesorowie W. W. P, oraz innych wyższych zakładów naukowych z głosem doradczym.

W y k ł a d a j ą c y c h powołuje Senat na wniosek Komitetu, zaopinjowany przez Radę Wydziału N. Pol. i Społ.

Warunkiem przyjęcia na s ł u c h a c z a Instytutu Kr., jest:

a) posiadanie dyplomu z ukończenia czteroletnich studjów na W. W. P. lub dyplomu z ukończenia innego wyższego zakładu naukowego;

b) zajmowanie w służbie państwowej stanowiska referendarskiego lub równoważnego (od VIII stopnia służbowego wzwyż) w okresie niekrótszym niż 3 lata.

Ponadto mogą być przyjmowani w charakterze h o s p i t a n t ó w:

a) osoby, które posiadają zaliczone dwuletnie studja na W. W. P. lub w innym wyższym zakładzie naukowym;

b) urzędnicy państwowi od VIII stopnia służbowego wzwyż lub urzędnicy samorządowi, zajmujący stanowiska równoważne posiadający praktykę w służbie państwowej, samorządowej lub społecznej, uznaną za wystarczającą przez Komitet;

c) osoby, posiadające kwalifikacje, wymienione wyżej pod a) b) mogą się zapisywać na całość studjów lub na poszczególne sekcje I. K.;

d) za zgodą Komitetu mogą się zapisywać na poszczególne wydziały I. K. osoby, nie odpowiadające warunkom, wymienionym wyżej pod a) b).

S t u d j a w Instytucie Kr. trwają d w a l a t a czyli 4 s e m e s t r y, które co do wykładów i zajęć pokrywają się mniej więcej z sekcjami.

Po ich ukończeniu i złożeniu egzaminu z przepisanych przedmiotów, absolwent otrzymuje ś w i a d e c t w o z u k o ń c z e n i a Instytutu Kr.

Sprawa ew. prac dyplomowych oraz sprawa ew. uzyskania przez hospitanta kwalifikacyj słuchacza są narazie otwarte, będą jednak zasadniczo rozstrzygnięte we właściwym czasie.

Instytut Kr. jest pod względem g o s p o d a r c z y m samowystarczalny, t. zn. iż koszty jego prowadzenia, przewidziane specjalnym budżetem, muszą być pokryte przez opłaty słuchaczów Instytutu i wpływy specjalne nań przeznaczone.

Tak wygląda w głównych zarysach struktura Instytutu Kryminologicznego. Ile ona jest warta, pokaże nam przyszłość. Ona też dostarczy nam nader ciekawego dowodu, czy wogóle sama racja bytu kreowanej przez nas instytucji zrozumiana i należycie oceniona została przez te siły i czynniki naszego życia publicznego, które mogą i powinny okazać nam poparcie ideowe, jak również przyjść nam z wydatną pomocą w środkach ludzkich i materjalnych.

DZIAŁ PRAWA PRACY

JERZY WENGIEROW.

Sądy pracy wobec nowej procedury cywilnej.

Wejście w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. nowego kodeksu postępowania cywilnego wysuwa szereg wątpliwości natury proceduralnej w odniesieniu do postępowania w sądach pracy i w sądach okręgowych orzekających w sprawach rozpatrzonych przez sądy pracy w pierwszej instancji.

Oczywiście rozstrzygnięcie tych wszystkich wątpliwości winnoby znaleźć wyraz w osobnej noweli do dekretu z 22 marca 1928 r. o sądach pracy. Niemniej jednak — i niezależnie od ewentualnej nowelizacji tych przpisów — sądy pracy z dniem 1 stycznia 1933 r. natrafią na szereg trudności, które w drodze wykładni będą usiłowały rozstrzygnąć.

Zadanie, którego w przyczynku niniejszym pragniemy się podjąć, zmierza — do wyjaśnienia, na czem trudności te polegać będą i jak winny być rozwiązywane w drodze wykładni.

W zakresie kwestyj, objętych tytułem wstępnym K. P. C., jak zresztą i w odniesieniu do wszystkich dalszych wątpliwości musi być przyjęta zasada następująca: lex posterior generalis, jaką jest K. P. C., non derogat legem priorem specialem, czem jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o sądach pracy. Z zasady tej wynika, że postanowienia K. P. C. uzupełniają postanowienia dekretu o sądach pracy, natomiast ich nie uchylają.

W związku z art. 1 K. P. C. rozumieć należy że sądy pracy wchodzą w skład sieci sądów powszechnych na zasadach dość podobnych do postępowania w wydziałach handlowych. Końcowe wyrazy art. 1 („...„chyba że ustawy szczególne stanowią inaczej..."} salwują moc obowiązującą wszystkich przepisów, dotyczących sądów pracy, co zresztą znajduje potwierdzenie w art. III p. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 listopada 1930 r. o przepisach wprowadzających K. P. C.

W sądach pracy będzie miał zastosowanie art. 5 § 1 K. P. C., zezwalający na pozywanie przedstawicielstw dyplomatycznych i ich personelu i służby tylko pod warunkiem wzajemności.

W zakresie właściwości rzeczowej sądu w odniesieniu do sądów pracy pozostają z natury rzeczy przepisy, dotyczące tych sądów. Zachodzi jednak wątpliwość, czy szczegółowe wyliczenie spraw, które w myśl art. 13 § 2 zastrzeżone są do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość sporu, dotyczy również wyłączenia tych spraw z właściwości sądów pracy, czy też sprawy te pozostają we właściwości sądu pracy. Wydaje się, że na pytanie to należy odpowiedzieć przyjmując alternatywę pierwszą, ponieważ z chwilą, gdy mamy do czynienia ze szczegółowem wyliczeniem spraw, tem samem k. p. c. staje się lex specialis, które jako posterior uchyla lex specialis prior czyli dekret o sądach pracy. Mogą tu jednak wchodzić w grę tylko rzadkie względnie wypadki, kiedy sprawa, należąca w zasadzie do właściwości sądów pracy należy jednocześnie do jednej z grup, wyliczonych w art. 13 § 2, jak np. wypadek, gdy pracownik, który jest jednocześnie autorem, ma spór zarówno na tle swej pracy jak i prawa autorskiego,

albo wypadek, gdy uczestnik lub zarządca spółki handlowej jest jednocześnie jej pracownikiem.

Użytem w art. 6 dekretu o sądach pracy pojęcie „przedmiotu sporu w pieniądzach lub wartości pieniężnej" należy oczywiście rozumieć w sensie przepisów k. p. c., zawartych w art. 15 — 23 o wartości przedmiotu sporu.

Postanowienia, zawarte w art. 22 i 24 dekretu o sądach pracy co do właściwości miejscowej są uzupełnione przez postanowienia art. 24—53 k. p. c., tak jak przepisy o wyłączeniu się i wykluczeniu członków sądu pracy są uzupełnione postanowieniami art. 54 — 62 K. P. C.

Co do zdolności procesowej stron postanowienia K. P. C. mają zastosowanie analogiczne w odniesieniu do sądów pracy przyczem należy mieć na względzie postanowienia dekretów z dn. 16 marca 1928 roku o umowie o pracę, które nadają zdolność procesową i zdolność do działań prawnych osobom liczącym ponad lat 16 w zakresie zawieranych przez te osoby umów o pracę, a tem samem i zdolność procesową w zakresie sporów z tych umów o pracę.

Również zastosowanie mają przepisy o współuczestnictwie w sporach, mające o tyle istotne znaczenie w sprawach w sądach pracy, iż zachodzą względnie częste wypadki, kiedy kilku pracowników rości analogiczne pretensje do tego samego pracodawcy z tego samego tytułu. Dużą przeszkodą jest jednak okoliczność, że właściwość sądu musi być uzasadniona dla każdego z pozwanych ze względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. Byłoby najzupełniej uzasadnione, aby w odniesieniu do tego typu analogicznych spraw w sądach pracy wymagana była jedynie właściwość ze względu na wartość roszczeń dochodzonych przez każdego ze współpowodów zosobna a nie wszystkich razem, gdyż przepis ten w jego dotychczasowem brzmieniu ogranicza w sposób istotny możliwość zastosowania instytucji spółuczestnictwa do spraw w sądach pracy.

Odnośnie kwestji interwencyj głównej i ubocznej, przypozwania i wskazania uczestnika — przepisy te mają zastosowanie w zasadzie również i w sądzie pracy.

Kwestja ta mogłaby znaleźć wyraz przez uzupełnienie przepisu art. 6 dekretu o sądach pracy dodatkowem zdaniem na końcu następującej treści: „W wypadku spółuczestnictwa kilku powodów w jednej sprawie w sądzie pracy przy ocenie jego właściwości bierze się pod uwagę jako wartość przedmiotu sporu wartość dochodzonych roszczeń każdego z powodów zosobna".

Postanowienia o zastępstwie stron przez pełnomocników, zawarte w dekrecie o sądach pracy (art. 26) znalazły swoje uzupełnienie w postanowieniach K. P. C. (art. 84—97) natomiast postanowienia nowej procedury nie uchylają postanowień dekretu. W szczególności w dalszym ciągu utrzymany zostaje zakaz występowania przez adwokatów (z wyłączeniem stałych radców prawnych) w sądzie pracy w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 200 zł. i zasady tej nie zmienia w niczem nowy art. 85 K. P. C. W nowym więc stanie prawnym adwokat będzie mógł tak jak i dotychczas występować w sprawach z wartością sporu ponad 200 zł. w sądzie pracy, w sądzie odwoławczym występować będzie bez ograniczeń i bę-

dzie miał jak dotychczas wyłączne prawo wnoszenia kasacji do Sądu Najwyższego.

Dalsze działy procedury nie nastręczają szczególnych wątpliwości aż do rozdziału o środkach odwoławczych.

W tym bowiem rozdziale powstają dość znaczne komplikacje.

Należy mieć na uwadze, że w odniesieniu do wyroków sądów pracy istnieją dwa zgoła odmienne tryby wnoszenia i załatwiania odwołań, a mianowicie: odwołania w sprawach do 200 zł. mogą być wnoszone w ciągu 8 dni tylko z przyczyn kasacyjnych, natomiast w sprawach powyżej 200 zł. przysługuje prawo pełnego odwołania w ciągu dni 14-tu. odpowiadającego skardze apelacyjnej. W obu wypadkach w myśl art. 31 dekretu o sądach pracy termin do wniesienia odwołania liczy się od dnia ogłoszenia wyroku lub w wypadku wyroku zaocznego od dnia doręczenia odpisu wyroku lub nakazu wykonawczego.

Pierwsza wątpliwość budzi się w związku z art. 393 § 2 K. P. C., który przewiduje, że prawo wniesienia apelacji przysługuje jedynie w wypadku, jeżeli strona we właściwym terminie zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem. Przepis ten ma związek z art. 350, w myśl którego uzasadnienie sporządza się tylko na żądanie strony przyczem żądanie to winno być zgłoszone sądowi w ciągu dni siedmiu od wydania wyroku.

Rodzi się więc pytanie, czy dopuszczalne jest wniesienie odwołania, jeżeli strona nie zgłosiła żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, ponieważ mamy do czynienia z dwoma przepisami wzajem kolidującemi. Przepis dekretu o sądach pracy stanowi, że odwołanie dopuszczalne jest zawsze i żadnych ograniczeń do wniesienia odwołania nie przewiduje. Jest to przepis specjalny, który w zasadzie nie może być uchylony przez przepis ogólny. Jednak późniejszy przepis ogólny w nowej procedurze zawiera postanowienie natury porządkowej, które nie tamuje drogi do wniesienia odwołania, uzależnia jednak wykonanie tego prawa od spełnienia pewnych warunków natury porządkowej, a to celem umożliwienia sądowi zebrania na piśmie argumentów, podtrzymujących wyrok w pisemnem uzasadnieniu (w innych wypadkach uzasadnienia nie sporządza się). Dlatego też raczej przychylićby się należało do koncepcji, że przepisy art. 350 i 393 mają zastosowanie również do odwołań merytorycznych (apelacji) od wyroków sądów pracy, a więc w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu przekracza 200 złotych. Natomiast w odniesieniu do odwołań, wnoszonych w sprawach poniżej 200 złotych, mających charakter odwołań z przyczyn kasacyjnych, obowiązek zażądania uzasadnienia wyroku obowiązywać nie może.

Należy tu mieć na względzie w obu wypadkach kolizję terminów. Terminy na wniesienie apelacyj od wyroków sądów powszechnych biegną (art. 393) od doręczenia skarżącemu wyroku z uzasadnieniem. Oznacza to, że cały czasokres opracowywania uzasadnienia w sądzie nie wlicza się do okresu na wniesienie odwołania. W odniesieniu natomiast do sądów pracy, a więc zarówno w odniesieniu do odwołań w sprawach do 200 zł., jak i w odniesieniu do odwołań w sprawach powyżej 200 złotych, termin biegnie od dnia ogłoszenia wyroku i nie można uznawać tego przepisu dekretu za uchylony przez późniejsze prawo ogólne, gdyż przepis ten charakteryzuje specjalny proces przed sądem pracy, którego cechą zasadniczą ma być szybkość, wobec czego z na-

tury rzeczy specjalna zasada, zawarta w art. 31 ust. 2 dekretu o sądach pracy o sposobie liczenia czasokresu na wniesienie odwołania, nie może być uważana za uchyloną.

Skoro zaś termin na wniesienie odwołania biegnie od ogłoszenia wyroku, tem samem więc od tej samej daty równolegle zaczynają biec dwa terminy, a mianowicie termin 8-io lub 14-dniowy na wniesienie odwołania i drugi termin 7-mio dniowy na wniesienie wniosku o opracowanie uzasadnienia. W praktyce skarżący w sądzie pracy nigdy nie będzie mógł skorzystać z pisemnego uzasadnienia. W każdym razie żądanie stawiania wniosku w ciągu siedmiu dni o opracowanie pisemnego uzasadnienia — w wypadku kiedy wogóle termin na odwołanie wynosi dni 8 byłoby oczywiście nieuzasadnione; biorąc zaś pod uwagę, że odwołanie z przyczyn kasacyjnych jest instytucją odrębną od apelacji, należy traktować je na osobnych zasadach. W rezultacie więc sformułowaliśmy następujące zasady wykładni:

a) terminy na wniesienie odwołania biegną w sądzie pracy — tak jak dotychczas — od daty ogłoszenia wyroku,

b) aby wnieść odwołanie z przyczyn kasacyjnych, nie jest konieczne postawienie wniosku o opracowanie uzasadnienia na piśmie,

c) natomiast wnisienie odwołania merytorycznego w sprawach ponad 200 złotych jest dopuszczalne tylko w razie postawienia wniosku o opracowanie uzasadnienia na piśmie, jednak termin na wniesienie tego odwołania (apelacji) biegnie od daty ogłoszenia wyroku.

Osobnego omówienia wymaga przepis art. 418 p. 3-ci, w myśl którego w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza stu złotych, apelacja dopuszczalna jest tylko z przyczyn nieważności. Powstaje pytanie, czy przepis ten nie ścieśnił postanowienia art. 30 dekretu o sądach pracy, który w sprawach do 200 zł. dopuszcza odwołania z przyczyn kasacyjnych, co stanowi pojęcie szersze, aniżeli pojęcie nieważności wyroku, określone w art. 409 K. P. C. Bliższe jednak zanalizowanie podniesionej wątpliwości nakazuje przypuszczać, że przepis art. 30 dekretu został zachowany. Trzeba tu bowiem mieć na względzie, że ograniczenie apelacji w sprawach poniżej stu złotych nie jest zasadą powszechną, lecz zasadą, stanowiącą pewien wyjątek dla spraw sądów grodzkich (art. 418 stanowi wyjątek od ogólnych reguł dotyczących apelacyj). Z istoty swej przepis ten nie może dotyczyć odwołań z przyczyn kasacyjnych w sądach pracy, gdyż w trybie tych odwołań niemożliwe są dalsze środki prawne do sądu najwyższego, ponadto zaś szczególny charakter spraw w sądach pracy, w których każda omal sprawa może się stać precedensem do analogicznych rozstrzygnięć sporu dla innych pracowników tegoż zakładu pracy — powoduje konieczność szczególnej troskliwości traktowania przy prowadzeniu sporu w trybie postępowania odwoławczego i dopóki ustawodawca tego trybu odwołania nie ścieśni. w sposób wyraźny, niema podstawy przypuszczać, że zostało to dokonane w sposób domniemany.

W dalszym ciągu nasuwają się wątpliwości co do trybu postępowania przy rozpatrywaniu odwołań. Art. 339 i 400 K. P. C. przewidują rozpatrywanie apelacji w pewnych wypadkach na posiedzeniach niejawnych. Rodzi się pytanie, czy przepisy te wprowadzają instytucję posiedzeń niejawnych z udziałem ławników w sądzie okręgowym, dotychczas bowiem udział ławników miał miejsce zawsze tylko na posiedzeniach jawnych w toku jawnej rozprawy.

Odpowiedź na to pytanie zdaje się jednak nie nastręczać trudności— skoro nowy K. P. C. przewiduje możliwość rozpatrywania merytorycznego apelacyj na posiedzeniu niejawnem, zaś dekret o sądach pracy gwarantuje udział ławników przy rozpatrywaniu merytorycznym takich skarg — tem samem uznać należy, że udział ławników w posiedzeniu niejawnem jest konieczny w odniesieniu do odwołań od wyroków sądów pracy. Istniałaby wprawdzie druga alternatywa — a mianowicie, że w odniesieniu do tych odwołań nie miałyby zastosowania postanowienia o posiedzeniach niejawnych — jednak na poparcie takich wykładni brak jest podstawy, albowiem art. 31 ust. ostatni w istocie rzeczy nie daje wskazówki, że rozprawy, o których jest w nim mowa, mają być jawne.

W związku z trybem postępowania przy rozpatrywaniu odwołań od wyroków sądów pracy, należy poruszyć kwestję stosowania art. 30 ustęp ostatni. Na tle tego przepisu na przestrzeni czterech lat stosowania dekretu o sądach pracy panowała dość znaczna rozbieżność judykatury w poszczególnych sądach okręgowych, przyczem nie było dostatecznie ustalonego zdania, czy sąd okręgowy, wyrokujący w tym trybie, w składzie trzech sędziów państwowych, winien, w razie uwzględnienia pozwu, uchylić wyrok i przekazać sprawę sądowi pracy do ponownego rozpatrzenia, czy też może bezpośrednio sam wydać wyrok, opierając się na dowodach zawartych w aktach.

Obecnie K. P. C. rozstrzyga raz na zawsze tę wątpliwość, zezwalając sądowi apelacyjnemu (art. 408) zarówno na wydawanie wyroków merytorycznych, jak i na zlecanie sądowi a quo ponownego rozpatrzenia sprawy po uchyleniu wyroku pierwotnego. Rozstrzygnięcie to uważać należy za najbardziej słuszne i celowe, gdyż w ten sposób można należycie odciążyć sąd apelacyjny od postępowania dowodowego, zarazem zaś w sprawach całkowicie wyjaśnionych sąd ma możność wydać odrazu wyrok merytoryczny.

Z kwestją tą łączy się pozatem inny jeszcze szczegół organizacyjno-proceduralny. Otóż w myśl przepisów przechodnich do K. P. C. (art. XLV rozp. z 29.XI.1930 r. — Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 652, zmieniony rozp. z dn. 27 października 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 802 art. 2 p. 4) sprawy odwoławcze rozpatruje jeden sędzia, o ile przedmiot sporu nie przekracza sumy zł. 50.000, co oznacza, że w zasadzie wszystkie odwołania od wyroków sądów grodzkich są rozpatrywane przez jednego sędziego. Tymczasem art. ostatni wyraźnie przewiduje komplet złożony z trzech sędziów państwowych przy rozpatrywaniu odwołań od wyroków sądów pracy, wnoszonych w sprawach do 200 zł. z przyczyn kasacyjnych. Rodzi się pytanie, czy przepis art. 30 dekretu nie został obecnie uchylony. Trudno oczywiście przesądzac, w jakim kierunku pójdzie praktyka sądownictwa. Należy jednak mieć na względzie, że dekret o sądach pracy powołał w tym wypadku komplet, złożony z trzech sędziów państwowych z tego względu, iż w sprawach tych nie przysługuje już w dalszym ciągu kasacja, a tem samem sąd okręgowy w tym trybie ustala definitywnie w kwestjach wykładni prawa, co nie powinno być powierzane jednemu sędziemu. Ten więc motyw przemawia za pozostaniem dotychczasowego składu 3-ch sędziów państwowych, albowiem w tem oświetleniu wzmocniony skład sądu oznacza instytucję specjalną, której byt nie może być uznany za uchylony przez przepisy ogólne K.P.C. Na motyw ten jest jednak bardzo poważny kontrargument tej treści, że

właściwie przy nowem K. P. C. we wszystkich sprawach do 500 złotych rozstrzyga w trybie odwoławczym jeden sędzia, i od jego wyroku wogóle niema dalszego odwołania, wobec czego we wszystkich tych sprawach jeden sędzia decyduje ostatecznie zarówno co do meritum, jak oczywiście i co do wątpliwości prawnych.

O ile w zakresie odwołań do instancji II-iej stosowanie dekretu nasuwa szereg wątpliwości, o tyle w odniesieniu do postępowania kasacyjnego będą miały pełne zastosowanie postanowienia K. P. C. Istnieje tu tylko pewna rozbieżność formalna w praktyce jednak nie przedstawiająca poważniejszego znaczenia, a mianowicie art. 32 dekretu wskazuje, że prawo wniesienia kasacji służy w przypadkach, wskazanych w art. 30, przyczem przepis art. 30 wylicza przyczyny kasacyjne. Pierwsze dwie przyczyny przytoczone w art. 30 dekretu i w art. 426 K. P. C., pomimo nieco odmiennego sformułowania redakcyjnego wzajem się pokrywają („jawne pogwałcenie prawa lub niewłaściwej wykładni jego" — „naruszenie prawa materjalnego przez błędną jego wykładnię, lub niewłaściwe zastosowanie"; „pogwałcenie formalności postępowania o tyle istotnych, że wskutek niezachowania ich niepodobna przyznać orzeczeniu powagi rzeczy osądzonej—pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienia te mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy"). Analizując skrupulatnie możnaby dowodzić, że i pomiędzy temi sformułowaniami, różnemi redakcyjnie istnieje pewna rozbieżność, przyczem dekret o sądach pracy wymagałby bardziej jaskrawych dowodów naruszenia prawa, aniżeli K. P. C.; sądzić jednak należy, że intencja ustawodawcy w obu redakcjach była w gruncie rzeczy ta sama. Zachodziłoby jedynie pytanie co do trzeciego wypadku, a mianowicie art. 30 dekretu przewiduje dodatkową przyczynę kasacyjną w razie przekroczenia przez sąd pracy zakresu jego właściwości. Jednak przyczyna ta mieścić się może w wypadku drugim szeroko rozumianym — o istotnem naruszeniu postępowania.

Dalsze uzupełnienie dekretu o sądach pracy zawarte jest w przepisach o wykonalności wyroku. W myśl art. 33 dekretu o sądach pracy natychmiastowa wykonalność wyroków sądów pracy zachodziła w przypadku, gdy wyrok wydany przez sąd pracy dotyczył spraw poniżej 200 zł., lub gdy był wydany ostatecznie w sądzie okręgowym. Natomiast w sprawach powyżej 200 zł. rygor natychmiastowej wykonalności na wyroku sądu pracy zależał wyłącznie od uznania sądu. Obecnie art. 355 procedury K. P. C. p. 2 wprowadza uzupełnienie tej zasady, a mianowicie rygor nadaje się obowiązkowo, jeżeli wyrok zasądza wynagrodzenie za pracę, co oczywiście w praktyce sądów pracy będzie stanowiło znaczny odsetek spraw. Co więcej art. 357, który w wypadku t. zw. „niepowetowanej szkody" zezwala na nie nadawanie rygoru, wyklucza od tej restrykcji wyroki o zasądzeniu wynagrodzenia za pracę.

Na tem wyczerpują się zasadnicze koincydencje, wynikające z zastosowania dekretu o sądach pracy na tle nowej procedury cywilnej;

Nadmienić jeszcze tu wypada, że przepis art. 34 dekretu o sądach pracy został utrzymany w mocy pomimo wprowadzenia scalających postanowień o kosztach sądowych. Odpowiedni przepis mieści się w osobnem postanowieniu art. 119 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 805).

(d. c. n.).

USTAWODAWSTWO

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 21 października 1932 roku (D. U. poz. 765), wprowadziło w życie nowy kodeks karny wojskowy, uchylając jednocześnie z nielicznemi wyjątkami przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22.III.1928 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego (D. U. R. P. poz. 328), Rozporządzenie z 21.X. 1932 r. jest uzupełnieniem kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r. w sferze stosunków wojskowych; tak więc przepisy części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r., mają zastosowanie do przestępstw wojskowych oraz do ściganych przed sądami wojskowemi przestępstw pospolitych ze zmianami zawartemi w kod. kar. wojsk.; do przestępstw pospolitych popełnianych przez żołnierzy w czynnej służbie wojskowej ma zastosowanie kodeks karny z 1932 r. oraz inne przepisy karne obowiązujące w stolicy; również sądy wojskowe stosują do żołnierzy prócz wojskowych kar dodatkowych także kary dodatkowe, przewidziane w kodeksie karnym 1932 r., w razie zaś zbiegu wykroczeń wojskowych z innemi przestępstwami stosuje się przepisy art. 31 — 36 kod. karnego. Przestępstwem wojskowem jest czyn, zabroniony pod groźbą kary w części szczególnej kodeksu karnego wojskowego; kodeks ten ma zastosowanie do żołnierzy w czynnej służbie wojskowej oraz do innych osób w przypadkach prawem określonych jak również do przestępstw wojskowych, popełnionych zagranicą, niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia przestępstwa. Kodeks karny wojskowy ustanawia następujące kary zasadnicze za przestępstwa wojskowe: 1) kara śmierci, 2) więzienie, 3) twierdza, 4) areszt wojskowy, który może być zwykły lub obostrzony oraz kary dodatkowe (prócz kar dodatkowych przewidzianych w kodeksie karnym z 1932 r.): 1) wydalenie z wojska lub marynarki wojennej, 2) degradację, 3) wydalenie z korpusu oficerskiego. Na wzór kodeksu karnego z 11.VII 1932 r. również kodeks karny wojskowy w art. 12 wprowadza w przypadkach popełnienia przestępstw wojskowych z chęci zysku obok kary pozbawienia wolności karę grzywny, chyba że skazanie nie byłoby celowe.

W części szczególnej kodeks karny wojskowy ustanawia w art. 34 — 110 kary za przestępstwa: przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej, obowiązkowi wojskowemu, przeciwko karności, przekroczenia władzy, przestępstwa przeciw szczególnym obowiązkom służbowym, porządkowi wojskowemu, przestępstwa w polu przeciwko ludności i mieniu, oraz przestępstwa wartowników cywilnych i jeńców wojennych. Sankcje karne są naogół dość surowe, co tłomaczy się nietylko szczególną ważnością działu służby wojskowej dla państwa ale również jej specyficznemi warunkami. Kary co do żołnierzy w czynnej służbie wojskowej wykonywują w myśl przepisów wprowadzających kodeks karny wojskowy władze wojskowe bez względu na to, kiedy przestępstwo popełniono lub karę orzeczono, natomiast w przypadkach rozwiązania wojskowego stosunku służbowego wykonanie kary pozbawienia wolności oraz grzywny przechodzi w zasadzie na władze cywilne; karę śmierci, wymierzoną przez sąd wojskowy, wykonywa wojsko — przez rozstrzelanie. Warunkowe zwolnienie zarządza i odwołuje Minister Spraw Wojskowych względnie upoważnieni przez niego właściwi dowódcy. Na szczególną uwagę zasługuje przepis art. 18 przepisów wprowadzających, w myśl którego właściwości sądów wojskowych podlegają oprócz żołnierzy również m. in. osoby, które na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełnią służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej — za popełnione w czasie trwania tego stosunku przestępstwa określone w art. 100 lub 104 kodeksu karnego z 1932 r. oraz w Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16.II.1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu, jak również osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych publicznych i prywatnych za przestępstwa, określone w art. 100, 104 lub 105 kodeksu karnego z 1932 r. oraz w Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16.II.1928 roku o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu — popełnione w czasie oraz w związku z wykonywaniem umowy lub zlecenia co do dostawy przedmiotów zaopatrzenia wojska. Przepisy wprowadzające weszły w życie — równocześnie z kodeksem karnym wojskowym — z dniem 1 stycznia 1933 r.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 21.X.1932 r. (D. U. poz. 768) zmienia i uzupełnia w sposób istotny ustawę z dnia 10 czerwca 1921 r. w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego (D. U. z 1931 r. poz. 609). Wyjątkowe i rozległe przywileje nadają P. B. R. w szczególności art. 15 i 17

ustawy z 10.VI.1921 r. w nowej redakcji oraz nowowprowadzone artykuły 15a i 15b tejże ustawy. Tak więc bez udziału wierzycieli hipotecznych, na jednostronny wniosek Państw. Banku Rolnego (lub właściciela nieruchomości) będą ujawniane w hipotece decyzje Banku o przeniesieniu do nowego okresu umorzenia pożyczek i funduszów, udzielonych względnie administrowanych przez Bank, z zachowaniem pierwotnego pierwszeństwa hipotecznego. Przysługujące t. zw. przynależnościom pożyczek bankowych (t. j. odsetkom bieżącym i zaległym za zwłokę, kosztom sądowym oraz statutowym kosztom administracyjnym Banku) pierwszeństwo równe z kapitałem za okres trzyletni, poprzedzający dzień przymusowej licytacji, zostało rozszerzone na zaległości z tytułu pożyczek oraz ich przynależności powstałe przed dniem 1 stycznia 1932 r. bez względu na upływ czasu; należnościom tym aż do całkowitego ich umorzenia przysługuje pierwszeństwo hipoteczne równe z kapitałem, a ZARZUT PRZEDAWNIENIA PRZECIW ROSZCZENIOM Z TYTUŁU TYCH ZALEGŁOŚCI I PRZYNALEŻNOŚCI NIE MOŻE BYĆ PODNOSZONY. Nieruchomość obciążona pożyczką P. B. Rolnego zabezpieczoną na pierwszem miejscu hipotecznem (co jest regułą) nie może być sprzedana z licytacji publicznej, pod rygorem nieważności tej licytacji, za sumę niepokrywającą wierzytelności P. B. Rolnego wraz z jej przynależnościami.

W razie zgody Banku na przelew pożyczki na nowonabywcę nieruchomości z licytacji wszystkie zobowiązania poprzedniego właściciela względem P. B. Rolnego z tytułu tej pożyczki (która pozostaje w całości na tem samem miejscu hipotecznem) przechodzą — nie wyłączając osobistej odpowiedzialności poprzedniego właściciela za dług — na nowego właściciela nieruchomości z mocy samego prawa; to samo ma miejsce przy wszelkich, poza sprzedażą licytacyjną, przeniesieniach tytułów własności do nieruchomości obciążonych pożyczkami Banku — omawiane Rozporządzenie wprowadza więc zasadę przejmowania przez nowonabywcę nieruchomości osobistej odpowiedzialności za dług hipoteczny, co stanowi wyraźne odstępstwo od podstawowej, tradycyjnej, uświęconej w obrocie ekonomicznym normy art. 68 ust. 2 Prawa Hipotecznego z 1818 roku („Kto nabywając dobra przejął z niemi dług hipotekowany, odpowiedzialny jest za takowy dług z tych tylko dóbr nieruchomych").

Rozporządzenie cytowane nakłada również nowe obowiązki na władze sądowe i hipoteczne oraz notarjuszów, a mianowicie zawiadamiania P. B. Rolnego najpóźniej w ciągu miesiąca o wszelkich zmianach tytułów własności do tych nieruchomości.

Należy w szczególności podkreślić, że według omawianego Rozporządzenia nowelizacyjnego wszelkie umowy i DECYZJE SĄDOWE sprzeczne z postanowieniami nowowprowadzonego art. 15b są wobec P. B. Rolnego NIEWAŻNE Z MOCY SAMEGO PRAWA I NIE MOGĄ BYĆ HIPOTECZNIE WYKONANE — przepis ten ustanawiający rzeczywiście wyjątkowy przywilej dla P. B. Rolnego nasuwa wątpliwości przynajmniej w obecnej redakcji Rozporządzenia. Jak należy bowiem rozumieć tę „nieważność z mocy samego prawa", skoro każda decyzja sądu wydana w granicach jego właściwości jest ważna, pociąga za sobą określone skutki prawne i może być uchylona tylko w toku instancyj sądowych? Przecież w myśl art. 893 U. P. C. z 1864 r. i art. 381 Kodeksu Postęp. Cyw. „orzeczenie prawomocne obowiązuje nietylko strony i sąd, który je wydał, ale również inne sądy oraz urzędy Rzplitej". I kto ma rozstrzygać o ważności lub nieważności decyzyj sądowych wobec P. B. Rolnego? Czy P. B. Rolny, a więc instytucja pozasądowa, może, uznając decyzję sądu za sprzeczną z postanowieniami art. 15b wstrzymać wykonanie takiej decyzji w hipotece? — co przy rozciągliwej interpretacji nie jest wykluczone. To też można się obawiać, że stosowanie tego przepisu może nastręczyć w praktyce — z uwagi na znaczną ilość nieruchomości obciążonych pożyczkami P. B. Rolnego pewne trudności, które będzie musiała usunąć bądź nowa ustawa, wprowadzająca wstrzymanie wykonalności decyzyj sądowych w razie zaskarżenia ich przez P. B. Rolny, bądź autorytatywne wyjaśnienie Sądu Najwyższego.

Wreszcie cytowane Rozporządzenie nowelizacyjne wyłączyło z pod zajęcia egzekucyjnego lokowane w Banku Rolnym na książeczki oszczędnościowe sumy do 2.500 złot.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 21.X 1932 r. (Dz. U. poz. 769) uprawnia Państwowy Bank Rolny do prowadzenia we własnym zakresie egzekucji z nieruchomości przez przymusową ich sprzedaż wg. przepisów Rozporządzenia. Postępowanie egzekucyjne Banku jest naogół zbliżone do trybu przewidzianego ustawą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie (D. U. z 1922 r. poz. 720). Egzekwowane na podstawie cyt. Rozporządzenia wierzytelności Banku muszą być zahipotekowane na I miejscu względnie poprzedzone przez wierzytelności, na-

leżące do Banku lub funduszów przezeń administrowanych. Wezwania, zawiadomienia i obwieszczenia Bank doręcza zainteresowanym za pośrednictwem komorników, urzędów gminnych lub poczty z reguły w/g rzeczywistego miejsca zamieszkania, przyczem celem zastępstwa i obrony praw osoby, której z braku adresu lub innych powodów nie można było dokonać doręczenia właściwy wg. miejsca położenia nieruchomości Sąd Grodzki na wniosek Banku ustanowi kuratora — jest to przepis nowy w stosunku do ust. T-wa Kred. Ziem. i bardzo celowy. Podobnie jak w ust. Tow. Kred. Ziem. Bank umarza egzekucję w razie uregulowania należnych pretensyj i kosztów egzekucyjnych przed lub nawet w czasie licytacji; tak samo prawa osób trzecich, które weszły w posiadanie egzekwowanej nieruchomości bez zgody Banku nie wiążą nabywcy.

Decyzję o wszczęciu egzekucji wydaje Bank na podstawie wykazu zaległości po uprzedniem wezwaniu dłużnika do uregulowania należności bankowej. Rozporządzenie nadaje P. B. Rolnemu wyjątkowy przywilej NIEZASKARŻALNOŚCI ani w postępowaniu administracyjnem ani sądowem — decyzyj Banku zapadłych w toku postępowania unormowanego w omawianem Rozporządzeniu (art. 9).

W przeciwieństwie do ust. Tow. Kred. Ziemskiego, która pozostawia zarząd dóbr w ciągu postępowania sprzedażowego przy właścicielu lub czasowym posiadaczu (art. 243) z odpowiedzialnością i obowiązkiem wyliczenia się z dochodów, Rozporządzenie uprawnia Bank Rolny od chwili wszczęcia egzekucji do zarządu nieruchomością na podstawie decyzji właściwego sądu (t. j. Sądu Grodzkiego w myśl art. 12 Rozp.), wydanej na wniosek Banku. Również w odróżnieniu od Ust. Tow. Kred. Ziem: która wymaga (art. 238) aby wadjum licytacyjne pokrywało podatki skarbowe trzechletnie i inne ciężary uprzywilejowane z mocy Ust. Hip. z 1818 r., należne T - wu opłaty wraz z %% oraz przybliżone koszty egzekucyjne, Rozporządzenie pozostawia Bankowi określenie wysokości rękojmi, z tem zastrzeżeniem, aby wynosiło conajmniej 1/20 część ceny wywołania oznaczonej dla pierwszej licytacji, przyczem od składania rękojmi wolny jest Skarb Państwa i pod pewnemi warunkami wierzyciele hipoteczni (tego ostatniego postanowienia przepisy egzekucyjne T-wa Kred. Ziem. nie zawierają).

Licytacje odbywają się publicznie, trwają od g. 10 do 18; przeprowadza je notarjusz w obecności delegata Banku. Postąpienie nie może wynosić mniej niż ½% ceny wywołania z zaokrągleniem do sumy złotych, podzielnej przez 10, wystarcza też postąpienie o sto złotych — Ust. T-wa Kred. Ziem. nie normuje wysokości postąpienia.

Po skończonej licytacji notarjusz przesyła akta licytacyjne właściwemu sądowi (t. j. Sądowi Grodzkiemu) celem — jak się wyraża Rozporządzenie — udzielenia przybicia najpóźniej w ciągu tygodnia; po uprawomocnieniu się przybicia, wykonaniu warunków licytacji i uiszczeniu aljenacyjnych opłat stemplowych i komunalnych Sąd na wniosek nabywcy lub Banku wyda w ciągu 14 dni postanowienie o przysądzeniu własności, które jest tytułem do wpisu prawa własności w hipotece i do wprowadzenia nabywcy w posiadanie nieruchomości. Według zaś art. 245 Ust. T-wa Kred. Ziem. „po przedstawieniu przez nabywcę dóbr dowodów spełnienia wszystkich warunków licytacyjnych wydział hipoteczny wydaje decyzję względem przepisania na niego tytułu własności". Druga licytacja odbywa się w braku licytantów podczas pierwszej licytacji, nie udzielenia przybicia lub niewykonania warunków przybicia. Niesprzedaną na drugiej licytacji nieruchomość, Bank Rolny ma prawo przejąć na własność (za sumę wywołania ustaloną dla drugiej licytacji) na podstawie decyzji sądu, wydanej z zachowaniem warunków drugiej licytacji na wniosek Banku. Podobnie jak ustawa Tow. Kred. Ziem. Rozporządzenie przewiduje t. zw. nadlicytację, która ma miejsce w razie zaofiarowania — w ciągu 7 dni od dnia przybicia — za nieruchomość ceny przynajmniej o ¼ wyższej od ceny „przybitej" z obowiązkiem jednoczesnego złożenia rękojmi o ⅕ wyższej od oznaczonej dla licytacji. Sumę uzyskaną z licytacji Bank po potrąceniu swych należności i kosztów egzekucyjnych składa do depozytu właściwego sądu, który dokona podziału wg. ogólnych przepisów egzekucyjnych i postanowień Rozporządzenia. Koszty egzekucyjne i taksa dla notarjuszów prowadzących licytację zostaną unormowane w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rozporządzenie weszło w życie w 14 dni po ogłoszeniu t. j. z dniem 9 listopada 1932 roku.

T. K.

Odpowiedzi Redakcji.

1) DODATEK EKONOMICZNY NA PRZYSPOSOBIONEGO.

Czy przysługuje przyspasabiającemu — sędziemu prawo pobierania dodatku ekonomicznego na przysposobionego nieletniego syna?

Pobieranie przez funkcjonarjusza państwowego, a między innymi i przez Sędziego, dodatku ekonomicznego na przysposobionego nieletniego syna nie posiada podstaw prawnych gdyż przepisy o poborach mają oczywiście na względzie stosunek pokrewieństwa, czyli dzieci, spłodzone z małżeństwa. Gdyby prawodawca miał w tym przypadku na względzie również dzieci adopowane, uczyniłby o tem wyraźną wzmiankę, jak to ma miejsce w ustawie z dn. 18.III.1921 r: o zaopatrzeniu inwalidów wojennych (Dz. Ust. Nr. 32 poz: 195), która w art: 3 przyznaje prawo do zaopatrzenia dzieciom nieślubnym i adoptowanym.

Przepisy o poborach urzędniczych należą do przepisów prawa publicznego, nie mogą więc mieć w danym przypadku zastosowania przepisy prawa cywilnego, a między innymi art. 156 t. X cz. I. Zw. Pr: Lecz i te przepisy o przysposobionych nie dają podstawy do przychylnego wniosku. Przysposobienie wytwarza tylko t. zw. sztuczne pokrewieństwo, przeto dzieci przysposobione tylko przyrównywa prawodawca do dzieci ślubnych, lecz nie nadaje im wszystkich praw tych dzieci, co wynika z tegoż art. 156¹ oraz 156³; kompletne zrównanie dzieci adoptowanychz dziećmi ślubnemi zachodzi wyłącznie w dziedzinie władzy rodzicielskiej (art. 156¹ i 164—194). W poruszonej tu kwestji natomiast decydujące znaczenie ma przepis art. 156³, który stanowi, że przysposobienie nie daje przysposobionemu prawa do emerytury i jednorazowej zapomogi za służbę przysposabiającego; w dziedzinie więc poborów urzędniczych przysposobiony nie został zrównany z dzieckiem ślubnem.

2) POTRĄCENIE Z POBORÓW.

Czy pobrane przez sędziego pobory, a w części zakwestjonowane przez Delegata Kontroli Państwa mogą być potrącone z poborów na mocy jedynie zarządzenia Prezesa Sądu, czy też Skarb Państwa winien wytoczyć przeciwko temu sędziemu powództwo o zwrot zakwestjonowanych kwot, jeżeli sędzia ten kwestjonuje zasadność potrąceń?

Stosunek służbowy funkcjonarjusza państwowego jest stosunkiem prawno - publicznym przeto tak rozwiązanie tego stosunku, jako też kwestja należności, przypadającej z tego stosunku nie należą do drogi sądowej; władza przełożona uprawniona jest do potrącenia sędziemu niezależnie pobranych poborów, sędziemu zaś pozostaje skarga w drodze instancyj administracyjnych, nie wyłączając Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

JEDNOOSOBOWOŚĆ W SĄDACH APELACYJNYCH. Trzyosobowy skład sądzący w sądzie apelacyjnym stanowi zasadę (art. 34 u. s. p:), od której odstępstwo wymaga wyraźnego przepisu szczególnego i stanowi normę wyjątkową. Art. 491 jest właśnie takim przepisem szczególnym, który, jako lex specialis, podlega wykładni zwężającej, a więc nie może być rozciągnięty na wypadki, których wyraźnie nie obejmuje. Wynika z tego, że apelację prokuratorską od wyroku uniewinniającego sąd apelacyjny powinien rozpoznać w składzie kolegjalnym, chyba że dane przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności tylko do lat 2.

ART. 8 § 2 i 9 PRZEP. WPROW. K. P, K, Przepisy te nie utraciły mocy obowiązującej pomimo wyczerpującego unormowania właściwości sądowej na tle K. K. 1932 r. w art. 16 i n. k. p, k„ ponieważ do przestępstw, zakwalifikowanych wg dawnych kodeksów, mają w zasadzie zastosowanie dawne przepisy o właściwości, a więc i postanowienia art. 8 i 9 przep. wpr. k, p, k. Natomiast zasady art, 16 i nast, k, p, k, stosuje się do przestępstw, poddanych kwalifikacji wg. K K. 1932 r. Powyższy prawny stan rzeczy wypływa z art. 22 § 1 i 2 przep. wpr. K. K, i pr, o wykr, Ponieważ przy wyborze kwalifikacji mogą zachodzić w praktyce omyłki, spowodowane trudnością przyrównania dawnych i nowych k r (odmienne minima i maxima), a zwłaszcza ze względu na to, że w myśl art. 2 K. K. 1932 r. wagę decydującą posiada nie abstrakcyjna względność porównywanych przepisów, lecz ich względność konkretna dla danego sprawcy („jeżeli jest względniejsza d l a s p r a w c y"), przeto gwoli uniknięcia przekazywania spraw z jednego sądu do drugiego art. 22 przep. wpr. k, k, stanowi, że następna, odmienna, ocena sądu do zastosowania nowego lub dawnego przepisu nie zmienia właściwości.

ART. 4 AMNESTJI. Kwestja, kiedy egzemplarz Dziennika Ustaw, zawierający, między innemi, rozporządzenie Prezydenta Rzp. o amnestji, otrzymano w tym lub in-

nym sądzie, pozostaje bez znaczenia. Moc obowiązującą posiada wyłącznie sama data Dziennika, wobec czego wszelkie grzywny, wpłacone po tej dacie, a wynikające z kar, podlegających darowaniu na mocy art. 4 amnestji, powinny być zwrócone, odpowiadają bowiem pojęciu kary, niewykonanej przed dniem wejścia w życie amnestji. Specjalny wniosek w tym względzie ze strony skazanego jest zgoła zbędny, ponieważ amnestja należy do dziedziny prawa publicznego, nie zaś prywatnego, zrzeczenie się zaś amnestji służy jedynie oskarżonemu — co do umorzenia postępowania, art. 10, nie służy natomiast skazanemu — co do darowania kary.

AMNESTJA O PRZESTĘPSTWACH WOJSKOWYCH. Wbrew twierdzeniu Ilustr. Kur. Codz. (Nr, z dn. 18 listopada r. ub.), nie zachodzi żadna niejasność co do tego, czy przestępstwa wojskowe są wyłączone z amnestji. Żaden prawnik, znający obowiązujące ustawodawstwo nie będzie się „błąkał w dżunglach niepewności i sprzeczności" i nie będzie się oglądał za „najszybszem wyjaśnieniem dwuznaczników prawniczych", ale zrozumie, że skoro przestępstwa należące do właściwości sądów wojskowych, są wyłączone z amnestji na mocy art. 2 rozporządzenia Prezydenta, to w klauzuli wykonawczej (art. 16) zbędne było wymienienie Ministra Spraw Wojskowych. Jedynie brakiem znajomości prawa można tłumaczyć niezdolność do „pogodzenia" art. 2 amnestji z art. 6 § 1 p. „a", wszystkie bowiem przestępstwa, wyliczone w tym ostatnim przepisie mogą należyć i do właściwości „sądów powszechnych" (czyli cywilnych), a nawet dwa ich rodzaje (z art. 97 i 98 ustawy o powsz. obow. wojsk.) należą do kompetencji władz administracyjnych (vide art. 118 tejże ustawy). Pozatem należy podkreślić, że na mocy art. 6 ustawy postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej, w brzmieniu rozporządzenia Rady Ministrów z d. 10 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 368) przestępstwa, należące w zasadzie do właściwości sądów wojskowych przechodzą do sądów cywilnych: a) po ustaniu okoliczności, uzasadniających właściwość sądów wojskowych, o ile przedtem nie wniesiono aktu oskarżenia w sprawie o przestępstwo pospolite, b) w razie przekazania ich na wniosek prokuratora wojskowego (oficera sądowego) zgłoszony za zgodą właściwego dowódcy, jeżeli jedni sprawcy przestępstwa pospolitego mają odpowiadać przed sądem wojskowym, a inni — przed sądem cywilnym, c) w przedmiocie przestępstw wojskowych, — gdy nie wszczęto ścigania karnego w ciągu roku po ustaniu stosunku, uzasadniającego sądownictwo wojskowe lub po skończeniu obowiązkowej służby wojskowej. Skoro w powyższych przypadkach sprawy o przestępstwa, przewidziane w wojskowym kodeksie karnym, znajdą się w posiadaniu sądów „powszechnych", — to sądy te nie będą stosowały amnestji, o ile będą miały do czynienia z przestępstwami, wymienionemi w amnestji w art. 6 § 1 p. „a".

J. G.

KOL. ST. SZW. W BIELSKU KOŁO CIESZYNA. Co do poruszonych przez Sz. Kol. kwestyj, to, zdaniem naszem, art. art. 260 § 2 i 282 § 2 u. s. p. należy rozpatrywać łącznie. Art. 282 § 2 bynajmniej nie zawiesza mocy obowiązującej całego przepisu art. 260 § 2. Art. 282 § 2 jest przepisem przejściowym, zawieszającym czasowo tylko drugie zdanie art. 260 § 2 („W zakres czynności sędziowskich asesora nie może wchodzić wydawanie wyroków"). Z zestawienia tych dwóch przepisów wynika, iż asesor sądowy dla nabycia prawa wyrokowania z art. 282 § 2 musi jednak poprzednio uzyskać „upoważnienie" prezesa sądu apelacyjnego do pełnienia „czynności sędziowskich" (art. 260 § 2 zdanie pierwsze). Upoważnienie prezesa powinno opiewać na „oznaczony przeciąg czasu" (np. na 3 miesiące). Jeżeli jednak termin końcowy nie został oznaczony, upoważnienie ma moc do odwołania. Cytowany przez Sz. Kol. art. 280 u. s. p. ma zastosowanie tylko do tych osób, które w dniu 1 stycznia 1929 r. miały złożony egzamin sędziowski. Osoby te z mocy samego prawa stały się asesorami sądowymi i automatycznie uzyskały prawa z art. 282 § 2.

KOL. K. S. W KALISZU. 1) Za „krótszy czas sporny" w rozumieniu art 19 k. p. c. należy uważać każdy okres krótszy od roku, nie zaś wyłącznie okres potrzebny do wypowiedzenia najmu. 2) „Zabezpieczenie powództwa" z art. 858 k. p. c. jest instytucją odmienną od „zabezpieczenia" (kaucji), składanego przez powoda w myśl art. 356 k.p.c. Zabezpieczenie powództwa przez zajęcie ruchomości lokatora następować będzie w zasadzie przy wytoczeniu powództwa lub później. „Zabezpieczenie" (kaucja) zachodzić może tylko przy natychmiastowej wykonalności wyroku. Między obu temi przepisami niema zatem sprzeczności. Unormowanie stanu faktycznego w trybie art 860 k. p. c. dokonywa się przed ukończeniem sprawy wyrokiem, a zatem w tym przypadku powód nie ma obowiązku składania kaucji.

Z. S.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 13 stycznia 1933 r. odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z dn, 15 grudnia 1932 r, Na miejsce członka Zarządu Głównego (z Oddziału Lwowskiego) C. Wójcickiego, który przeszedł do notarjatu powołano dotychczasowego zastępcę kol. Żurawskiego. Stan funduszów: zapomogowego (10 tysięcy) oraz samopomocy koleżeńskiej zareferował kol. Jakubowski. Z pierwszego funduszu, przeznaczonego na długoterminowe bezprocentowe pożyczki w nagłych wypadkach, wydano dotąd sumę 5700 zł. (pozostało 4300 zł.); co się tyczy funduszu samopomocy koleżeńskiej d a przeniesionych w stan spoczynku kolegów, to asygnowano dotąd ogółem 14910 zł. Wpłynęło na ten fundusz (składki i zwroty) — 2151 zł. 50 gr. Kol, Siewierski zakomunikował, że Sekretarjat Generalny rozesłał odpowiednie pisma do Kół w przedmiocie organizacji samopomocy koleżeńskiej, następnie zaś zareferował dalsze podania przeniesionych w stan spoczynku kolegów o pożyczki, względnie zapomogi Przyznano 7 kolegom pożyczki z funduszu samopomocy koleżeńskiej na ogólną sumę 1650 złotych; jedno podanie odrzucono, jedno zaś zwrócono do Zarządu Koła celem przedstawienia dodatkowych informacyj Po zareferowaniu korespondencji bieżącej: 1) przyjęta do wiadomości powołanie do życia Koła Zrzeszenia w Gdyni (przy likwidacji Koła w Starogardzie), 2) przyjęto do wiadomości o nadesłaniu na fundusz samopomocy koleżeńskiej: 200 zł. przez Koło Radomskie i 500 zł. przez Oddział Pomorski (w formie pożyczki bezprocentowej); 3) przeznaczono na cele społeczne: dla Twa Gniazd Sierocych i dla Bci Albertynów po 20 zł. Skarbnik Zarządu Głównego kol. Bańkowski złożył sprawozdanie ze stanu Kasy Głównej Zapomogowej. Saldo Kasy na 1.I.1933 r. — 176,467 zł, (na 1,I,1932 r, — 139.166 zł.) w ciągu ubiegłego roku wypłacono 39 zapomóg pośmiertnych, w ostatnich tygodniach śmiertelność członków Kasy specjalnie wzrosła; zaszły trzy wypadki samobójstwa. Kasa przystąpiła do energicznego ściągania zaległych składek. Wobec dłuższych i większych zaległości w Kole Sosnowieckiem zlecono kol. Rudnickiemu przeprowadzenie wizytacji tego Koła.

Z życia prowincji

Z KOŁA W BIAŁYMSTOKU.

ODCZYT SĘDZIEGO W. DBAŁOWSKIEGO.

Dzięki Zarządowi Oddziału Warszawskiego Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Białymstoku uzyskało prelegenta w osobie p. Sędziego Sądu Najwyższego Dbałowskiego, który w dniu 17 grudnia 1932 roku wygłosił odczyt o zasadach nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego. Aktualny wykład skupił wielkie grono słuchaczy z pośród sądownictwa, palestry i prawników z różnych gałęzi administracji.

Prelegent w długim, bo w przeszło dwugodzinnym wykładzie, ujął przedewszystkiem zasadnicze różnice między polskim kodeksem postępowania cywilnego a innemi obowiązującemi dotąd ustawami postępowania cywilnego. Następnie omówił zasady nowego Kodeksu i jego cele. Prelegent podkreślił, że zadaniem nowego K. P. C. jest przedewszystkiem j a k n a j r y c h l e j s z e realizowanie roszczeń prywatno prawnych. Jako najważniejsze zasady K. P. C. omówił prelegent zasadę jawności rozprawy oraz bezpośredniości i ustności, poczem rozpatrywał szczegółowo działanie stron i sądu w zakresie stosowania tych zasad. Następnie przeszedł prelegent do omówienia kwestji rozpraw w instancji kasacyjnej, kwestji odrzucania przez sąd wniosków, czynionych dla zwłoki warunków apelacji, kwestji przymusu adwokackiego. Prelegent podkreślił przenikającą kodeks zasadę swobodnej sędziowskiej oceny dowodów, przyczem omówił istotę przyznania i dowodowej doniosłości tegoż, zagadnienie przesłuchania stron i znaczenie przysięgi w procesie cywilnym.

Odczyt p. sędziego Dbałowskiego ujęty był w piękną i interesującą formę naukową. Audytorjum ze skupieniem wsłuchiwało się w doskonale wiązany i systematycznie ujęty wykład prelegenta. Widocznem było, że tego rodzaju aktualne odczyty, krzewiąc wiedzę prawniczą, są dla prawników na prowincji ze wszech miar pożądane.

Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: Wiceprezes Sądu

Okręgowego Wolisch, Sędzia Sądu Okręgowego Dworakowski, adwokat Lebiediew i inni. Prelegent bardzo chętnie udzielał wszelkich wyjaśnień i informacyj w kwestjach wątpliwych z dziedziny nowego kodeksu.

UTWORZENIE „TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO" W BIAŁYMSTOKU.

Z inicjatywy prezesa Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Białymstoku p. Ostruszki zawiązane zostało w dniu 9 grudnia 1932 r. Towarzystwo Prawnicze.

Na zebraniu konstytuującem uchwalono statut Towarzystwa Prawniczego i dokonano wyborów Zarządu.

Naczelne zadania Towarzystwa Prawniczego są: urządzanie wykładów i odczytów ze wszystkich dziedzin umiejętności prawnych, utworzenie bibljoteki i czytelni prawniczej, prowadzenie seminarjów prawniczych.

Członkami Towarzystwa mogą być tylko prawnicy, posiadający ukończone studja prawnicze, w drodze zaś wyjątku także osoby, sprawujące wyższe funkcje państwowe, do wykonania których wymagane są ustawowo ukończone studja prawnicze.

W skład zarządu wybrani zostali jako członkowie: Prezes Sądu Okręgowego Ostruszko, Sędzia Sądu Okręgowego Fr. Nowosielski, adwokaci R. Różański i Wł. Otto, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Województwa Białostockiego Raczyński, jako zastępcy: Wiceprokurator J. Majewski, adwokat L. Gdański i naczelnik Wydziału podatk. białostockiej Izby Skarbowej Majkowski. W charakterze członków wpisało się zgórą 40 prawników.

Franciszek Nowosielski.

Przegląd czasopism prawniczych.

TYGODNIK HANDLOWY (Nr. 40) zamieścił artykuł L. Grabowskiego „W sprawach sądownictwa handlowego — potrzeba odrębnych trybunałów handlowych". Autor, wskazując, że myślą przewodnią tworów wszelkich sądów specjalnych jest wprowadzenie do sądownictwa czynnika obywatelskiego, który ma być głosem sumienia społecznego i społecznej sprawiedliwości, odróżnia dwa typy tego sądownictwa a raczej dwa, typy czynnika obywatelskiego.

W sądach pracy ławnicy, reprezentujący z jednej strony grupę pracodawców, z drugiej pracowników odzwierciadlają w sali narad odmienne, często sprzeczne poglądy tych dwóch ugrupowań. Prawne zagadnienie sprawy po wysłuchaniu opinji ławników rozstrzyga sędzia państwowy, bo oczywista, że ławnicy nie mogą gdyż nie potrafią wdawać się w prawną ocenę sprawy. Ławnicy nie są więc sędziami, lecz jakby stałymi biegłymi, stałymi informatorami.

Natomiast inaczej przedstawia się stanowisko sędziów handlowych. Stosunki prawne, jakie powstają między stronami, handlującymi przy dzisiejszej technice obrotu stały się niezwykle trudnemi do uchwycenia i rozstrzygnięcia. Wymiar sprawiedliwości, związany z rozwikływaniem niezmiernie skomplikowanych umów, dotyczących obrotu handlowego stał się w porównaniu do innych działów sądownictwa o wiele trudniejszym. Tylko sędziowie handlowi którzy mają doczynienia stale i bezpośrednio z tak skomplikowanym obrotem handlowym oraz tajnikami tego obrotu mogą dać słuszne formalnie i sprawiedliwe z punktu widzenia materjalnego rozstrzygnięcie sporu. Wnoszą oni też czynnik aktualności, którego nie wyczuwa zawodowy sędzia prawnik daleko stojący od życia gospodarczego. Suche, sztywne, często przestarzałe pzepisy prawa handlowego potrafi komentować i nadać im treść życiową tylko oznajomiony z formami obrotu handlowego doby obecnej, a dla prawnika zawodowego sędziego jest to rzecz trudna. W sądach handlowych powinni być zawodowi sędziowie stali, którzyby mogli nabrać znajomości co do obrotu handlowego. Obecnie jest trudnem osiągnięcie tej znajomości przez sędziów zawodowych, gdyż są oni „przerzucani" z jednego wydziału do drugiego — z odwoławczego do handlowego, z handlowego do karnego i t. d. W konkluzji autor uważa, że koniecznem jest wyodrębnienie pewnej grupy sędziów zawodowych jako handlowych i stworzenie samoistnych trybunałów handlowych.

„GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA" w numerach 47 i 48 umieściła dyskusyjny artykuł pióra adwokata Stanisława Heymana (Łódź) „Adwokaci, jako syndycy i nadzorcy". Autor porusza bardzo doniosłą dla adwokatury kwestję, która wywoła prawdopodobnie na łamach zawodowych czasopism adwokackich ożywioną dyskusję. Sprawa, mówi autor t. z. „synekur" t. j. nominacyj sądowych na stanowiska kuratorów, syndyków upadłości oraz nadzorców firm, korzystających z odroczenia wypłat, od dłuższego już czasu bardzo absorbuje adwokaturę. Nominacje te są

związane z mniejszemi lub większemi korzyściami materjalnemi. Zdarzają się przypadki rażącej wysokości wynagrodzeń. Istnieją adwokaci, coprawda ich niewielu, którzy całą swą egzystencję opierają na upadłościach i nadzorach. Wyostrzona do maximum uwaga poszczególnych adwokatów skierowana jest na wydział handlowy, gdzie uskuteczniane są powyższe nominacje, a z czem łączy się całkowite uzależnienie adwokata od urzędującego przewodniczącego wydziału. Rola adwokata kuratora, syndyka staje się dość nikłą, znajduje się on bowiem pod nadzorem handlowego sędziego - komisarza (kupca, przemysłowca), sądu, prokuratora i wierzycieli. Narzekania, iż adwokaci; jako syndycy i nadzorcy, rujnują dłużników, słyszy się i czyta dość często. Powstał stan patologiczny. Ten stan patologiczny autor szeroko i wszechstronnie omawia pod kątem widzenia godności i niezawisłości stanu adwokackiego jak i interesów wierzycieli i dłużników. Autor między innemi zaznacza, że praktyka sądowa mianowania adwokatów na stanowiska kuratorów, syndyków i nadzorców nie znajduje uzasadnienia ustawowego, kodeks bowiem handlowy i art. 13 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. o zapobieganiu upadłości bynajmniej nie wskazuje na adwokatów, jako osoby specjalnie do tych czynności właściwe. W konkluzji dłuższych wywodów i dość ciekawej argumentacji autor wskazuje na to, że niezależność zawodowa, godność stanu adwokackiego, poczucie honoru osobistego, zaufanie społeczeństwa, powaga u sądów i klijentów — wszystkie te „imponderabilia", które muszą stanowić olbrzymi szlachetny kapitał palestry polskiej, są na poważny szwank narażone. Ażeby wyjść z honorem, staje się koniecznem, zdaniem autora, powzięcie przez władzę korporacyjną uchwały, zakazującej raz na zawsze adwokatom podejmowania się roli kuratorów, syndyków, nadzorców. Nob'esse oblige.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. I—1933) podaje artykuł „Prawo małżeńskie a konkordaty": Autor („H") wskazuje na to, że wobec walki i polemik, jakie powstały w związku z projektem polskim prawa małżeńskiego, powstaje zainteresowanie, czy i jakie w tej materji postanowienia zamieszczone zostały w Konkordatach zawartych przez Stolicę Apostolską z poszczególnemi państwami. Okazuje się że od 1922 r. do 1929 Stolica Apostolska zawarła dziewięć Konkordatów, większość których nie podaje przepisów, regulujących sprawę małżeńską. Do tej kategorji należy Konkordat z Rzeczypospolitą Polską, podpisany w Rzymie 10 lutego 1925 r. a ratyfikowany 23 kwietnia tegoż roku (D. U. 1925 Nr 72). Kwestji małżeństwa Konkordat nie porusza, nie można bowiem uważać za mówiący cośkolwiek w tym kierunku przepis art. 1 Konkordatu, zapewniający kościołowi katolickiemu swobodne wykonanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, gdyż uregulowanie sprawy małżeńskiej wymaga bliższych określeń i postanowień; przytoczone w art. 1 pojęcie jurysdykcji dotyczy spraw ściśle kościelnych. Inaczej tę rzecz rozstrzyga Konkordat, zawarty z rządem włoskim w d. 11 lutego 1929 r. Tej sprawie jest poświęcony art. 34 Konkordatu, który mówi: „państwo włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeństwa, która jest podstawą rodziny, godność, związaną z tradycjami katolickiemi swego narodu, przyznaje sakramentowi małżeństwa, objętego prawem kanonicznem, skutki cywilne"; — „zaraz po obrzędzie proboszcz objaśni małżonków o skutkach cywinych małżeństwa, sporządzi akt małżeństwa, całkowity odpis którego złoży w gminie, ażeby został wciągnięty do rejestru stanu cywilnego" — „Sprawy dotyczące nieważności małżeństwa i zwolnienie (dispensa) z małżeństwa zawartego, a nie dopełnionego (non consumato) pozostawia się kompetencji sądów kościelnych" — „odnośne wyroki... będą wniesione do właściwego terytorjalnie państwowego Sądu Apelacyjnego. . który podda egzekucji cywilnej i rozporządzi, by były odnotowane w rejestrze stanu cywilnego na marginesie aktu małżeństwa" — „co do spraw o separację osobistą Stolica Apostolska zgadza się, by były sądzone przez władzę sądową cywilną".

A. G.

Różne.

Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 1 — 1933) podaje, że na terenie Warszawy ma być wyznaczony specjalny sędzia grodzki do rozpoznawania spraw, związanych z nadzorem nad egzekucją sądową. Między innemi do tego sądu należeć będą plany podziału sum, uzyskanych z egzekucji (art. 789 — 811 k. p. c.). W pewnej mierze ujednostajni to postępowanie przy dystrybucjach oraz klasyfikacjach. Natomiast rzecz ta przedstawiać się będzie o wiele gorzej na prowincji, gdzie tego rodzaju specjalizacja sądów grodzkich byłaby prawie niemożliwa.

* * *

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do sądów o przydzielenie starostwom aplikantów sądowych dla prowadzenia spraw karno - administracyjnych. Na sku-

tek przekazania przez nowy Kodeks Karny (prawo o wykroczeniach) większości wykroczeń sądownictwu administracyjnemu. Starostwa są obecnie przeciążone pracą, dla angażowania zaś nowego personelu prawniczego do urzędów starościńskich brak jest kredytów. Powyższe zadośćuczynienie tej potrzebie jest możliwe, bowiem art. 257 § 2 prawa o ustroju Sądów Powszechnych głosi: „aplikanta sądowego można delegować na czas określony do urzędu władzy administracji ogónej celem zaznajomienia go z czynnościami tych urzędów w zakresie orzecznictwa karnego.

* * *

Nr. 1 z r. 1933 Dz. Urz. Minist. Sprawiedliwości zamieszcza okólnik z dn. 16 grudnia 1932 r. w sprawie poprawności języka urzędowego. W cyrkularzu tym zwrócono uwagę, że w pismach i aktach urzędowych używane są nadal wyrazy i zwroty, będące naleciłością z języków b. państw zaborczych, co „ze względu na czystość języka i na powagę władz wymiaru i zarządu sprawiedliwości nie może być cierpiane". Minister zastrzega w końcu, że w stosunku do winnych uchybień w tym względzie wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Słuszność i celowość tego okólnika jest niewątpliwą. Lecz, dodaje Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 2 — 1933), byłoby pożądanem, aby nie tylko sądy przestrzegały czystość języka, lecz aby i akty prawodawcze, rozporządzenia ministerjalne oraz pisma urzędowe od wszystkich władz redagowane były w sposób należyty.

A. G.

AMNESTJA A PRZESTĘPSTWA SKARBOWE.

Wbrew stanowisku zajętemu w artykule „Uwagi na tle wyrokowania karnego" („Głos Sądown." Nr. 1 — 1933), Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Karnej w d. 14 stycznia r. b. w trybie art. 41 u s. p, wyjaśnił pomiędzy innemi, że przestępstwa obłożone karą porządkową, są również przestępstwami skarbowemi, że poza wyjątkiem, przewidzianym w art. 3 § 1 p. b. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o amnestji z d. 21 października 1932 r., wszystkie czyny występne, stanowiące przestępstwa skarbowe, są z mocy art. 6 § 1 p. c wyłączone z pod amnestji i że amnestja nie obejmuje przestępstwa, przewidzianego w art. 62 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z d. 11 sierpnia 1923 r.

Zapiski bibljograficzne.

„USTAWODAWSTWO PRASOWE. — Zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników oraz orzecznictwo Sądów". Zebrał i opracował L. Zieleniewski (str. 292), Warszawa, 1933. Skład główny w księgarni F. Hoesicka, Senatorska 22.

W przedmowie do tej pracy zaznaczono, że potrzeba tego wydawnictwa tłomaczy się zawiłym i nieuporządkowanym stanem prawnym prasy. Po uchyleniu dwuch dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927 ponownie obowiązuje obecnie w województwach zachodnich i południowych ustawodawstwo prasowe państw zaborczych (pruskie i austrjackie), w województwach zaś centralnych i wschodnich dekret prasowy z dnia 7-go lutego 1919 r. Kodeks Karny 1932 r. wprowadził szereg zmian do tego ustawodawstwa utrudniając orjentowanie się w przepisach prawnych obowiązujących prasę. Z układu wydawnictwa, wynika, że miano w danym wypadku na względzie zebranie w jedną całość i usystematyzowanie całokształtu ustaw, rozporządzeń i okólników, dotyczących prasy. Książka zawiera przepisy oraz odpowiednie wyciągi z 62 ustaw, dekretów, rozporządzeń i okólników. Umieszczone są te przepisy „terytorjalnie" t. j. według b. zaborów. W b. zaborze austrjackim obowiązują trzy uzupełniające jedna drugą ustawy prasowe: z dn. 17.XII.1862, 15.X.1868 i 9.VII.1894: Wszystkie te trzy ustawy są w książce zamieszczone jak również uzupełnienia do nich (instrukcje urzędowe, formularze) oraz odpowiednie przepisy ustawy karnej austrjackiej z r. 1852, — tak samo przepisy pruskie i ustawodawstwo polskie. Pod niektóremi przepisami podane są tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawach prasowych Umieszczono też zasadnicze przepisy Konstytucji 1921 r. i regulamin Sejmu co do ogłoszenia w prasie sprawozdań z obrad Sejmu oraz wniosków i interpretacyj poselskich, a także odpowiednie ustępy ze Statutu województwa Śląskiego, wyciągi z ustawy 29.III.1926 o prawie autorskiem. Konwencji Berneńskiej, przepisy o przestrzeganiu w prasie tajemnic wojskowych, o ogłoszeniach w prasie, o sprzedaży dzienników, czasopism, o zakładach drukarskich i szereg innych. Na końcu książki została podana bibljografja książek i artykułów w języku polskim o prawie prasowem oraz alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

Ze względu, jak wyżej zaznaczono, na zawiłość stanu prawnego prasy książka „ustawodawstwo prasowe" odda bardzo poważne usługi nie tylko wydawcom i redakto-

rom dzienników i czasopism, lecz także władzy administracyjnej, adwokatom jak również i Sądom, rozpoznającym sprawy prasowe oraz sprawy, związane z przepisami o prasie.

Pomimo dużych zalet wydawnictwa, zawiera ono też i pewne usterki. Tak, podając (str. 272) tekst art. 2 przepisów wprowadzających Kod. Karny i prawo o wykrocz. (11—VII—1932), który mówi „tracą moc". (1) Kod. Karny 1903 r. z wyjątkiem art. 92—309... (2) powszechna ustawa karna 1852 r. z wyjątkiem § 486-b i w związku z nim 486-c, jeżeli niema zastosowania art. 279 Kodeksu Karnego" (1932) — książka tekst art. 292—309 Kod. K. 1903 r. podaje, lecz nie tuż pod art 2, lecz w innem miejscu (str. 63) przytaczając jednocześnie zupełnie zbędnie tekst artykułów 533. 537, 538 i 540 K K. 1903 r., gdyż utraciły one moc obowiązującą. Natomiast co do ustawy karnej austrjackiej 1852 r. książka, przytaczając tekst całego szeregu §§ tej ustawy (str. 109—114), które utraciły moc obowiązującą, nie podała tekstu § 486 b i 486-c, które właśnie pozostały w mocy. Nie podano też tekstu związkowego art. 279 K:K: 1932, na który powołuje się art. 2 przepisów wprowadzających.

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO (jednolity tekst) z komentarzami i orzecznictwem Sądu Najwyższego wraz z przepisami wprowadzającemi, wykonawczemi i dodatkowemi — opracowali J. Nisenson prokurator Sądu Najwyższego i M Siewierski wiceprokur. Sądu Okręg. w Warszawie. Warszawa 1933.

W styczniu b. r. ukazał się na półkach księgarskich powyższy Kodeks. Zawiera on jednolity tekst, ogłoszony przez Ministra Sprawiedliwości w dniu 30 września 1932 r. z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych przez ustawę z dn. 21 I.1932 i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11.VII.1932 i z dn. 23 VIII.1932: Numeracja artykułów jest nową przyczem dla orjentacji bezpośrednio pod tekstem każdego artykułu podano numerację poprzednią. W celu ułatwienia korzystania z książki opatrzono ją komentarzem, zawierającym objaśnienia własne autorów ze zwróceniem szczególnej uwagi na przepisy nowe lub zmienione w drodze nowelizacji oraz tezy z uzasadnień Komisji Kodyfikacyjnej. Pod poszczególnemi artykułami przytoczono tezy z orzeczeń Izby II Karnej Sądu Najwyższego, jak ogłoszonych w zbiorach orzeczeń, tak i w tych zbiorach nieumieszczonych, a aktualnych pomimo nowelizacji.

Pod tekstami artykułów autorzy podają (lub powołują) odpowiednie przepisy wykonawcze i dodatkowe, posługiwania się któremi, przy stosowaniu K. P. K. zachodzi potrzeba. Umieszczone też zostały teksty regulaminów z dn. 1 grudnia 1932 wewnętrznego urzędowania Sądów -- Najwyższego, apelacyjnych, okręgowych i grodzkich oraz prokuratur w sprawach karnych. Autorzy przytoczyli lub powołali pod odpowiedniemi artykułami przepisy związkowe lub mające styczność z przepisami K. P. K. Tak np. pod art. 313 który mówi „o ile art. 309—312 nie stanowią inaczej, mają zastosowanie przepisy art. 60—64 ustroju sądów powszechnych" autorzy podają tekst art 60—64 pr. o sąd. powsz.; pod art. 370, który mówi o orzeczeniach co do środków wychowawczych. zabezpieczających, zawieszenia wykonania kary, zwolnienia od kary i t. d autorzy powołują wszystkie artykuły K. K. 1932 r., określające owe normy prawne; pod art. 665 (wydanie przestępców) autorzy wskazują wszystkie międzynarodowe umowy, zawarte w tej kwestji przez Polskę z innemi państwami, tak samo i pod art 272. Na końcu książki znajduje się szczegółowy skorowidz rzeczowy. Pod względem ilości i trafności tych pomocniczych dodatków omawiana książka przewyższa wszystkie dotychczas ogłoszone wydania Kod. Post. Karnego.

WZORY PISM PROCESOWYCH — Kodeks postępowania Cywilnego w praktyce opracował i objaśnił M. Kornhauser, przejrzał i słowem wstępnem opatrzył J. J. Litauer członek Komisji Kodyfikacyjnej. Warszawa — 1933. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza", Senatorska 6.

Nowy Kodeks Postępowania Cywilnego, jak i wszystkie nowożytne procedury, żadnych formułek i specjalnych wzorów pism procesowych nie podaje i nie wymaga. Jedynie art. 137 wymienia obowiązkowe części składowe pisma procesowego. a art. 206 wskazuje, jakim warunkom czynić winien zadość pozew, niezależnie od ogólnych form pisma procesowego. Niemniej jednak każde pismo procesowe z natury swej jest instrumentem, którego formy zgóry można z pożytkiem na tle przepisów ustawy procesowej nakreślić pod warunkiem jednak, że wzór posiadać będzie należyte walory zarówno rzeczowe, jak i językowe Za odpowiadającą w zupełności tym wymaganiom słusznie uznaje autor wstępu J. J. Litauer powyższą książkę, która, jako podręcznik, przysłuży się niewątpliwie prawnikom praktykom, a to ze względu na obfitość załączonych do wzorów objaśnień o charakterze komentarza, uwzględniającego nie tylko literę, lecz także i ducha K. P. C. Wszystkich wzorów książka zawiera 86 w kolejności działów Kodeksu.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

Czechosłowacja.

Zeszyt 3-i 1932 r. czasopisma „List czeskoslovenskich prawniku VSZEHRD", wydawanego w Pradze, przynosi na wstępie artykuł Mgr. B. Pogody, sędziego sądu okręgowego i kierownika sądu grodzkiego w Bydgoszczy, przetłomaczony na język czeski przez Wojciecha J. Kosnara, p. t. „Polskie rozważania konstytucyjne". Autor wskazując na szkodliwe skutki krańcowo wybujałego systemu demokracji parlamentarnej, usiłującej zagarrąć dominujący wpływ na życie państwowe, uznaje za konieczne zastąpienie go innym systemem, również zdaniem autora demokratycznym, któryby, zapewniał z jednej strony ludowi władzę przez powierzenie mu bezpośredniego wyboru głowy państwa, z drugiej zaś strony chroniłby naród i państwo przed wstrząsami, wynikającemi z przerostu władzy parlamentarnej. System powyższy polegałby na odwróceniu dotychczasowej kompetencji władz naczelnych w państwie, o ile chodziłoby o wybór Prezydenta i powoływanie parlamentu, gdy nie parlament wybierałby prezydenta lecz Prezydent powoływałby do życia zgromadzenie ustawodawcze w drodze mianowania jego członków. Zapewniałoby to, zdaniem autora, trwałość rządu i stałość władz, co ma szczególnie dla młodych organizmów państwowych pierwszorzędne znaczenie. W powyższy sposób nawiązuje autor swoje uwagi do dyskusji nad aktualnemi projektami reformy konstytucji w Polsce.

Ten sam zeszyt rzeczonego czasopisma po artykułach: D-ra Miłosława Horka o postępowaniu karno - administracyjnem nakazowem tudzież D-ra Hynka Bulina o problemie hierarchji porządku prawnego, zawiera obszerną kronikę, w której znajduje się pomiędzy innemi sprawozdanie z dyskusji o polskiem więziennictwie, w szczególności zaś streszczenie poglądów D-ra Leona Rabinowicza, zawartych w jego wykładzie inauguracyjnym przy otwarciu katedry penologji i polityki kryminalnej na uniwersytecie warszawskim, a dotyczących możności i zakresu stosowania t. zw. systemu progresywnego przy wykonywaniu kary pozbawienia wolności w ramach obowiązującego nowego Kodeksu Karnego w Polsce.

A. T.

Jugosławja.

„Branicz" („Obrońca") organ Izby Adwokackiej w Belgradzie, (Rok XVII. Nr. 12 grudzień 1932 r.) zawiera artykuły: 1) J. Draszkowicza, zast. prokur. „O stosunku prokuratora do sędziego śledczego w dochodzeniu", przyczem autor dowodzi, że sędzia śledczy w tym wypadku jest niezależny od prokuratora, 2) sędziego B. Płakałowicza „Areszt w toku śledztwa" w którym autor między innemi przytacza trzy sądowe organy, które zgodnie z K. P. K. Jugosławji mają prawo stosować areszt w toku śledztwa: 1) sędzia śledczy, 2) przewodniczący „wiecza" wydziału karnego i 3) to „wiecze" (bliższe szczegóły o „wieczu" w Nr. 1 r. b. „Głosu"). Wreszcie artykuł adw. Ninko Petrowicza p. t. „Celno-karne postępowanie i kary", którego treść może zaciekawić naszych czytelników „karno-skarbowców". Jugosławja nie posiada ustawy karnoskarbowej i przestępstwa celne są objęte specjalnem ustawodawstwem celnem, które obejmuje też i postępowanie karnocelne z wielką ilością przepisów okólników, rozporządzeń itd. Prawo to, zdaniem autora artykułu, stanowi w porównaniu z pozostałem prawodawstwem teren najmniej opracowany, praktyka zaś, szczególnie niższych instancyj celnych, grzeszy dowolnem stosowaniem ustaw i licznemi sprzecznościami. Główną podstawę tego prawa stanowią przedwojenne przepisy serbskie, które pozostały przeważnie niezmienione i nie zostały całkowicie dostosowane do powojennych wymagań. Poczynione zmiany zamiast poprawy przyniosły pogorszenie sytuacji. Prawo to różni się od prawa karnego brakiem rozróżniania pomiędzy winą umyślną a nieostrożną, stosowaniem jedynie okoliczności obciążających, nie uwzględnianiem okoliczności łagodzących; sankcja karna nie rozróżnia usiłowania i dokonania.

W wielu wypadkach kryterjum karalności danego czynu stwarza się ad hoc, więc zdarza się, że czyn dziś uznany za ulegający karze, jutro korzysta z bezkarności. Kary są: kara pieniężna (do nieograniczonej sumy) w wysokości od 200% do 3000% od sumy należności; pozbawienie wolności do roku; konfiskata przemytu i środków lokomocji i wreszcie nadzór policyjny; ostatnie dwie jako kary dodatkowe. W praktyce rodzaje spraw celno-karnych sprowadzają się w 80% do dwóch: spraw przemytniczych i spraw nieprawdziwych deklaracyj towarowych. Przemytnictwo (po serbsku — kryumczarenie) jest surowo karane — grzywną do 1000% od sumy należności, która może być przy okolicznościach obciążających (są trzy wypadki) podwyższona o 50% w stosunku do

każdej okoliczności a więc w razie zbiegu trzech wypadków — o 150%, czyli w całości dochodzi ta k.ra do 2500% od sumy należności; należy jeszcze wziąć pod uwagę, że te sumy należności wykazuje się według maksymalnych stawek taryfowych, które są o 100 — 300% wyższe od normalnie stosowanych (minimalnych). Jako przykład autor podaje sprawę pewnego funkcjonarjusza expressu simplońskiego, który za przemyt 5000 pudełek papierosów został ukarany grzywną w wysokości 100.000 dinarów.

Pojęcie nieprawdziwych deklaracyj teoretycznie jest odgraniczone od przemytnictwa, lecz w praktyce różnica ta zaciera się i powoduje stosowanie do tego rodzaju przekroczeń celnych surowszych przepisów, szczególnie, jeżeli się zważy, że rozstrzygają te kwestje właściwe organy administracyjne, od których, naprzykład, zależy uznanie deklaracji za właściwą czy też nie, wobec czego z powodu niejasności przepisów taryfowych zdarzają się wypadki, iż deklaracje, uznane dziś za słuszne, jutro okazują się nieprawdziwe i wywołują karnocelne postępowanie, wysokie kary i czasami ruinę gospodarczą skazanego, gdyż zamiast ogólnie obowiązującej zasady: in dubio pro reo tryumfuje zasada, — in dubio pro fisco.

Następny rozdział numeru zawiera szereg przykładów z praktyki sądów jugosłowiańskich, między innemi w następującym wypadku: jeżeli A zamierza zabić B, lecz, strzelając zabija C, biorąc go za B, czy będzie to umyślne, czy też nieostrożne zabójstwo"? Ten wypadek aberatio ictus teorja w Jugosławji zalicza do usiłowania zabójstwa B i zabójstwa przez nieostrożność C. Jednakowoż praktyka sądów jugosłowiańskich stanęła ostatnio na innem stanowisku, uznając w ym wypadku jedynie zabójstwo z premedytacją. Autor notatki przytacza wyrok Sądu Okręgowego w Peczu w sprawie zabójstwa, w której sprawca, czekając o świcie przed domem niejakiego J. O. srzelił i zabił wychodzącego z domu młodszego brata jego, C. O., sądząc że zabija J. O. Wyrok swój sąd uzasadniał między innemi tem, że oskarżony, strzelając o świcie z odległości 5 — 6 metrów, mógł łatwo spostrzec, że to nie był J. O. Motywy te podzielił i sąd apelacyjny w Skoplje.

Następnie podana została uchwała całej izby sądu kasacyjnego w Belgradzie w kwestji używania przez sądy przy ferowaniu wyroków formułki „w imieniu Jego Królewskiej Mości". Sąd kasacyjny uznał, że w imieniu króla wydają wyroki jedynie sądy powszechne.

Wreszcie adw. Błagojewicz przytacza prawomocny wyrok Sądu Okręgowego w Belgradzie, na mocy którego zostało uznane za nieważne zobowiązanie, zaciągnięte przez osobę, uznaną później za umysłowo chorą z powodu stałego nieuleczalnego defektu duchowego, powstałego przy urodzeniu tej osoby.

Kronika „Branicza" przytacza wynik narad drugiej sesji międzybałkańskiej komisji prawniczej, odbytej w październiku r. ub. w Bukareszcie. Komisja ta, między innemi, ustaliła siedem tematów, które będą opracowane z punktu widzenia ewentualnej unifikacji oraz wyznaczyła w tych sprawach referentów z przedstawicieli państw bałkańskich. Komisja postanowiła przystąpić do wydania dzieła, zawierającego przegląd pozytywnego prawa narodów bałkańskich, które ma być rozpowszechnione w innych krajach. Ponadto komisja wyraziła życzenie, ażeby profesorowie i studenci prawa oraz prawnicy ziem bałkańskich wzajemnie się odwiedzali. W celu usprawnienia czynności komisji został wybrany stały sekretarz generalny Dr. Popowicz, docent uniwer. w Suboticy (Jugosł.).

Następna sesja komisji odbędzie się w Belgradzie w kwietniu r. b.

„Pravosudje". Belgrad. Rok I. Nr. 12. Grudzień. Treść: Sędzia Dr. D. Danicz, Natura prawna władzy sądowej. Artykuły z dziedziny prawa cywilnego: Dr. W. Błagojewicz. Przymusowa asekuracja w przedsiębiorstwach autobusowych. Sędzia Ivo Lesicz. Należność, pobierana przez szerjackie sądy za zaświadczenia podpisów muzułmanów. Sędzia B. Płakałowicz. O przedawnieniu w prawie czekowem. Sędzia Dr. J. Matijewicz Uprawnienia niektórych instytucyj finansowych przy spłacaniu swych zobowiązań. Z dziedzny prawa karnego: Sędzia Dr. Steinmetz. Nieco o środkach zabezpieczających. Adw. Maricz. Odroczenie i przerwa wykonania kary. Sędzia St. Jowanowicz. Oblicze karnych wyroków wyższych sądów. Radca M. S. Z. R. Nikołajewicz, Międzynarodowa pomoc prawna przy wydawaniu przestępców. Orzeczenia sądów cywilnych i karnych. Przegląd wydawnictw. Notatki. Recenzje.

W numerze listopadowym „Pravosudja" zamieszczone zostało dłuższe sprawozdanie p Nikołajewicza, dotyczące artykułów o piśmiennictwie prawniczem jugosłowiańskim wydrukowanym w Nr. 11 „Głosu". Autor wita z żywem zadowoleniem stale wyrażane na łamach naszego pisma życzenie bliższej współpracy prawników obu krajów, podkreślone szczególnie w artykułach p Wolffa i p. Namitkiewicza, których treść oraz treść naszego stałego działu słowiańskiego p. Nikołajewicz przytacza.

Redakcja „Pravosudja", stwierdzając sukces odniesiony przez czasopismo w prze-

ciągu pierwszego roku istnienia swego zapowiada zewnętrzną zmianę swego wydawnictwa w roku bieżącym. Mianowicie, począwszy od dn. 1 stycznia r. b. „Pravosudja" będzie się ukazywało nie raz na miesiąc, jak dotychczas, lecz dwa razy, a więc będzie chyba jedynym słowiańskim prawniczym dwutygodnikiem, przyczem każdy numer dwutygodnika będzie o objętości 3 arkuszy (numer miesięcznika zawierał 6 arkuszy druku). Nowością będzie dział p. t. „Z obcego świata prawniczego" w którym mają być drukowane artykuły obcych prawników. Możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że do redakcji „Pravosudja" został wysłany artykuł o polskim K. P. K. pióra jednego z naszych kolegów. Na zakończenie godna jest podkreślenia uwaga redakcji „Pravosudja", że w przeciągu roku swego istnienia czasopismo nie korzystało z żadnych zapomóg, utrzymując się jedynie z sum, wpłaconych tytułem prenumeraty. Ponieważ „Pravosudja" jest właściwie organem sądownictwa jugosłowiańskiego a jest doskonale redagowane polecamy to czasopismo uwadze naszych czyteników.

Roman Sakowicz.

Wiadomości zagraniczne.

CZECHOSŁOWACJA.

Sędziowie a polityka.

Zrzeszenie sędziów czechosłowackich zajmowało się niejednokrotnie w ostatnich czasach kwestją należenia sędziów do stronnictw politycznych, co w zasadzie nie jest dotąd sędziom ustawowo tam zabronione. Szczególną ku temu podnietę dały wystąpienia niektórych czynników politycznych z atakiem na niezawisłość sędziowską oraz podejmowane w ostatnim czasie coraz to liczniej próby werbowania sędziów do poszczególnych stronnictw politycznych. Zrzeszenie nie oponuje w zasadzie przeciw podejmowaniu przez poszczególne stronnictwa, starań mających na celu pozyskiwanie członków wśród sędziów, zwalcza jedynie używane do tego metody. Jednocześnie zwraca się Zrzeszenie do ogółu społeczeństwa z ostrzeżeniem przeciw podrywaniu autorytetu sędziów ze względu na ich przynależność do stronnictw politycznych, zapewniając, że przyczyną nieprawidłowego funkcjonowania sądów nie jest bynajmniej przynależność polityczna poszczególnych sędziów lub wykonywanie przez nich prawa wyborczego, lecz wzrost agend sądowych bez jednoczesnego pomnażania ilości sędziów, wstrzymywanie nominacji i szkodliwe oszczędności, przyczyniające się do pogorszenia doboru i kwalifikacyj sędziów. Przedmiotem szczególnie żywej dyskusji były na ostatnich posiedzeniach zarządu Zrzeszenia próby politycznego angażowania sędziów. Na ten temat kreśli swoje uwagi organ zrzeszenia sędziów czechosłowackich „Soudcowske Listy", piętnując metody tych działaczy politycznych, którzy, starając się pozyskać sędziów dla swych stronnictw, nie cofają się przed przeciąganiem sędziów z innych stronnictw i przed dawaniem im odpowiednich obietnic, co w rzeczywistości nie stanowi nic innego jak kupowanie dusz. Ten występny werbunek stojący na granicy usiłowania korupcji sędziów, zasługuje na najsurowsze potępienie nie tylko ze względu na szkodliwe wysoce w skutkach załamywania się charakterów sędziowskich, lecz także ze względu na własny interes stronnictw, które, używając powyższych metod, dyskredytują swą własną działalność. Podnosząc te fakty Zrzeszenie sędziów wzywa stronnictwa do zaniechania powyższych metod politycznego werbunku.

Przy tej sposobności organ Zrzeszenia, zwraca się również do samych sędziów z ostrzeżeniem przed wprowadzaniem polityki do organizacji sędziowskiej, w szczególności przed tworzeniem w ramach tej organizacji lub poza nią wzorem organizacyj urzędniczych osobnych ośrodków sędziowskich, zorganizowanych na podłożu politycznem. „S. L." zaznaczają przytem, że tworzenie tego rodzaju ośrodków, przyczyniając się do załamania jednolitego frontu sędziowskiego, świadczyłoby jednocześnie o błędnem pojmowaniu przez sędziów interesów swego stanu, gdyż podporządkowałoby je i innym względom, a przenosząc rozstrzyganie spraw sędziowskich na inne forum, odbiegałoby od dotychczasowej wypróbowanej już linji obrony interesów sądownictwa.

Rzeczony organ prasowy piętnuje przy tej sposobności polityczne kameleoństwo niektórych sędziów, opuszczających jedno stronnictwo na rzecz drugiego gwoli bądź to zadowolenia własnych ambicyj, bądź też z chęci osiągnięcia korzyści osobistych. Organ zrzeszenia wprawdzie liczy się z tem, że protekcja w służbie sędziowskiej odgrywała i odgrywa wielką rolę, nie sądzi atoli, by legitymacja polityczna wywierała przypisywany jej wpływ i uważa, że postępowanie, zasługujące na miano politycznego kameleoństwa, dając zły przykład społeczeństwu, podkopuje powagę stanu sędziowskiego. Z tego względu organizacja sędziowska zwraca się do zarządu wymiaru sprawiedliwości z żądaniem.

by w wypadkach zmiany politycznej przynależności i podjętych usiłowań w celu wykorzystania nowej politycznej legitymacji odnośne starania były odrzucone a to zarówno w interesie samego wymiaru sprawiedliwości, jak i w interesie jego administracyjnego zarządu, któremu niejednokrotnie imputuje się, że sam faworyzuje polityczne kameleoństwo wśród sędziów.

A. T.

FRANCJA.

REVUE INTERNATIONALE DU DROIT PENAL dirigée par I. A. Roux conseiller à la Cour de Cassation, Paris.

Ostatni zeszyt tego czasopisma (Nr. 3—4 r. 1932) podaje tekst części ogólnej projektu Kodeksu Karnego francuskiego, opracowanego przez komisję przy Ministerstwie Sprawiedliwości, złożoną z sędziów, prokuratorów, profesorów i adwokatów. Ramy zapisku bibljograficznego nie pozwalają na szczegółową ocenę tego projektu. Należy jednak zaznaczyć, że projekt przyjął jako podstawową zasadę podmiotowy stosunek sprawcy do zarzuconego mu czynu a stąd indywidualizację winy i kary. Projekt określa środki, zabezpieczające ochronę społeczeństwa przed niebezpiecznemi dla porządku prawnego przestępcami i temu zagadnieniu (des mésures de sureté) poświęca 37 artykułów (68—104). Wszyskich atykułów część ogólna liczy 143. (Polski K. K. 90).

Projekt zachowuje karę śmierci. Kar zasadniczych projekt ustala 7. Upicie się jak również stan odurzenia, wynikający ze świadomego użycia toksyn, nie stanowi przyczyny zwolnienia od kary. Projekt, podając szereg przepisów co do obniżenia kar względem nieletnich (powyżej 13 lat), stosuje łagodniejsze formy kar również względem osób, które w chwili dokonania przestępstwa ukończyły lat 60. Projekt zawiera przepisy, dotyczące osób prawnych i korporacyj (societé, associaton ou corporation). Jeżeli działający w ich imieniu zarząd dopuści się przestępstwa, sąd mocen jest zawiesić na czas do dwóch lat funkcjonowanie tych instytucyj lub rozwiązac je na zawsze.

Poza projektem części ogólnej K. K. zeszyt ten zawiera 5 artykułów — referatów (rapportes) w kwestjach, które mają być rozważane na międzynarodowym Kongresie prawa karnego w Palermo. Artykuły owe stanowią nowy szereg referatów w kwestjach, które już były rozważane i przez innych autorów w poprzednim zeszycie tegoż czasopisma (p. Głos Sądownictwa 1932 Nr. 10).

W kwestji „pour quels délits convient — il d'admettre la compétence universelle",? (jakie przestępstwa należałoby uznać za ulegające kompetencji międzynarodowej?) umieszczono dwa referaty — 1) M. Paul Gughe prof. w Grenoble i 2) H. Donnedieu de Vablres prof. w Paryżu.

Prof. Gughe wypowiada wątpliwości co do możliwości i celowości międzynarodowego ujednostajnienia przepisów karnych, dotyczących pewnego rodzaju przestępstw. Również i prof. Donnedieu de Vabres wysuwa szereg zastrzeżeń i wątpliwości i między innemi stanowczo wypowiada się przeciwko „umiędzynarodowieniu" przestępstwa podżegania publicznego do wojny zaczepnej i dla wykazania całej paradoksalności takiego „umiędzynarodowienia" przytacza przykład następujący: w Paryżu sądzonoby dziennikarza, obywatela Kolumbji, za artykuł, umieszczony w gazecie, wydawanej w Meksyku, podburzający Honduras do wojny zaczepnej przeciw Nikaragui.

W kwestji „czy pożądanem jest wydanie „Kodeksu Karnego Wykonawczego", (Code d'exécution des peines) umieszczono artykuł Ugo Conti profesora w Pizie. Po dość obszernem rozważeniu tej kwestji, po przytoczeniu zasad Kodeksu Karnego włoskiego z dn. 19.VIII.1930 i projektu Kodeksu Karnego niemieckiego w części, dotyczącej omawianej kwestji, autor przychyla się do wniosku, iż główne zasady wykonania kar powinien ustalać wyczerpująco (largement) Kodeks Karny, rozwinięcie zaś (developpement) wszechstronne tych zasad powinien zawierać ogólny regulamin więzienny.

M. Christo Jotis, członek komisji, nowelizującej kodeks postępowania karnego greckiego, w artykule „Jury ou échevinage" (sąd przysięgłych czy sąd ławniczy) po dłuższych wywodach i powołując się na swe poprzednie prace w tej materji, oświadcza się za sądem ławniczym: trzech sędziów państwowych i sześciu ławników stanowią jedno kolegjum, które rozstrzyga kwestję winy i wymierza karę.

W sprawie, która również ma być rozważana na kongresie w Palermo „Spécialisation du juge pénal" tenże M. Christo Jotis. omawiając zagadnienie o sposobach udoskonalenia specjalizacji sędziego karnego („De quelles manières pourrait — on obtenir une meilleure spécialisation du juge pénal?), zaznacza, że nauka i wiedza kryminologiczna w ostatniem półstuleciu nabiera charakteru nauki o charakterze coraz bardziej socjalnym. Wiadomości sędziego karnego, wyłącznie prawnicze, nie są dostateczne i wystarczające, by zadość uczynić współczesnym wymaganiom walki z przestępczością.

Niezbędnem jest, by sędzia karny studjował nauki socjologiczne i jednocześnie śledził uważnie za ewolucją i postępami nauki kryminalnej. Autor powołuje się między innemi na zapadłą w tej kwestji w grudniu 1927 uchwałę pierwszego kongresu greckich prawników w Atenach co do konieczności specjalnego kształcenia sędziów karnych i utworzenia odrębnych sekcyj sądów karnych, które, jak dodaje autor, musiałyby mieć swą własną hierarchję do sądu kasacyjnego włącznie. Przytaczając szereg argumentów w tym względzie, wskazując na konieczność reformy studjów na Uniwersytecie, na celowość zwiedzania przez sędziów więzień i stykania się bezpośrednio z więźniami i t. p., autor w konkluzji wnosi o stopniowe wyodrębnienie sądów karnych, o specjalne teoretyczne i praktyczne kształcenie sędziów karnych i tworzenie na Uniwersytetach specjalnych w tym celu katedr.

A. G.

HISZPANJA.

Nowa republika a ordery.

W najmłodszej z europejskich republik zniesiono wszystkie ordery, pochodzące z czasów monarchicznych z wyjątkiem orderu Izabelli. Powodem utrzymania tego ostatniego była, zdaje się, okoliczność, że między osobami, odznaczonemi tym orderem, jest bardzo wielu cudzoziemców. Na miejsce zniesionych utworzono nowy order republikański celem odznaczania nim osób, szczególnie zasłużonych względem Republiki. Order ten ma być udzielany wyłącznie obywatelom republiki hiszpańskiej, natomiast cudzoziemcy będą w przyszłości odznaczeni tylko orderem Izabelli.

RZESZA NIEMIECKA.

Zwalczanie bezprawnego używania cudzych pojazdów mechanicznych.

Mnożące się w ostatnich czasach kradzieże i inne wypadki bezprawnego używania cudzych aut i rowerów, skłoniły Rząd Rzeszy do wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeszy z dnia 20 października 1932, według którego użycie bez uprawnionego zezwolenia cudzego pojazdu mechanicznego, o ile czyn nie podpada pod inny surowszy przepis karny, ulega karze więzienia do lat trzech. Usiłowanie jest karalne; ściganie następuje tylko na wniosek uprawnionego oskarżyciela, któremu służy prawo cofnięcia wniosku. Rozporządzenie to zwraca się głównie przeciw osobom, które, korzystając z chwilowego pozostawienia pojazdu bez dozoru, zajmują go i przez krótszy lub dłuższy czas używają go dla siebie, zwracając go następnie właścicielowi. Nie ulegają karze nadużycia popełnione przez jednego małżonka na niekorzyść drugiego, tudzież przez krewnych wstępnych na niekorzyść zstępnych.

Położenie materjalne stanu adwokackiego w Niemczech.

Według danych, które stanowiły podstawę wymiaru podatku dochodowego w roku 1928, a dotyczyły 14.662 czyli 92,32% ówczesnej ogólnej liczby adwokatów w Niemczech, łączny ich dochód wynosił w tym czasie sumę 270.2 miljonów mk., która to kwota, podzielona przez liczbę 14.662, dawałaby sumę 18.428 mk., jako przeciętny dochód adwokata w tym roku. Kwoty rzeczywiście osiąganych przez poszczególnych adwokatów zarobków odbiegały oczywiście tak w górę, jakoteż w dół od tej przeciętnej normy, w każdym jednak razie na podstawie wymiaru podatku można przyjąć, iż 54,41% adwokatów zarabiało w tym roku ponad 12.000 mk. Zważywszy, że w okresie tym 15,44% adwokatów osiągnęło dochód w wysokości 25.000 — 50.000 mk., 19% dochód w wysokości od 50.000 — 100.000 mk., a prawie 1% nawet ponad 100 tys. mk., a natomiast adwokatów, którzy nie osiągnęli nawet 5.000 mk. rocznego dochodu, było tylko niespełna 15%, należy uznać, że rok 1928 był naogół dla stanu adwokackiego w Niemczech pomyślny. Był to jednak rok najlepszej konjunktury w czasach powojennych. Stan ten w ciągu lat następnych uległ radykalnej zmianie na gorsze. Pzedewszystkiem liczba adwokatów, która jeszcze w dniu 1 stycznia 1924 r. wynosiła 12.531 (o 13 osób mniej niż w roku 1915), wzrosła w czasie od 1924 do 1931 r. o 44% i doszła w październiku 1932 r. do olbrzymiej, nawet dla stosunków niemieckich, liczby 98,791 osób. Jednocześnie z pogarszającą się wskutek długotrwałego kryzysu ogólną sytuacją gospodarczą tudzież wskutek pozostającego w związku z reorganizacją ustroju sądownictwa—uszczuplenia zakresu pola pracy adwokatów, zarobki ich zaczęły gwałtownie spadać. Jeżeli chodzi o ostatnie lata, to nie ogłoszono dotąd urzędowych zestawień, opierających się na aktach wymiaru podatku dochodowego, prawdziwy jednak naogół obraz obecnego stanu rzeczy daje statystyka, opracowana przez Niemiecki Związek Adwokatów na podstawie, przeprowadzonej przez ten związek w r. 1931 ankiety. Według statystyki tej

dochód do 3.000 mk. rocznie osiągnęło 16,1% ogólnej liczby adwokatów. Dochód od 3.000 do 6.000 mk. osiągnęło — 16,2%, dochód od 6.000 do 15,000 mk. — 41,1% ponad 15.000 do 30.000 mk — 19,2%, ponad 30.000 mk. — 7,4%. Przyjmując, iż ze względu na koszty. połączone z prowadzeniem kancelarji, ubezpieczeń i t. d. nie podobna ustalić minimum egzystencji dla stanu adwokackiego na kwotę niższą, niż 500 mk. miesięcznie czyli 6.000 mk rocznie, — widzimy, że ponad 32% adwokatów niemieckich żyje wprost w nędzy. Nic też dziwnego, że na zgromadzeniu delegatów Niemieckiego Związku Adwokatów, odbytem w dniu 4 grudnia 1932 r. w Berlinie, olbrzymią większością głosów uchwalono rezolucję domagającą się bezzwłocznego zamknięcia listy adwokatów (niedopuszczania nowych osób do wykonywania zawodu adwokackiego) na przeciąg 3 lat, a następnie ograniczenia po tym okresie dopływu nowych sił do adwokatury przez wprowadzenie numerus clausus. Obok tych wprost rozpaczliwych zasadniczych postulatów wystąpiono nadto z żądaniem wydania skuteczniejszych od dotychczasowych zarządzeń celem zwalczania pokątnego pisarstwa, tudzież rozszerzenia przymusu adwokackiego w sprawach cywilnych przez uznanie za konieczne zastępstwa adwokackiego w sprawach o roszczenia majątkowe wartości ponad 300 mk.

SZWAJCARJA.

Prace nad nowym kodeksem karnym.

Projekt nowego szwajcarskiego kodeksu karnego jest obecnie rozważany w Komisji Prawniczej szwajcarskiej Rady Narodowej. Dyskutowana jest między innemi kwestja, czy instytucję warunkowego zawieszenia wykonania kary należy też stosować do kar pieniężnych, oraz kwestja zamiany grzywny na karę pozbawienia wolności w razie niemożności wykonania kary pieniężnej. W kwestji pierwszej zdania są podzielone, zdaje się jednak przeważać pogląd, iż wprowadzenie warunkowego zawieszenia wykonania kary także i do grzywien nie jest celowe i że spaczyłoby istotną naturę kary pieniężnej. Co do drugiego pytania, wyłonił się wniosek kompromisowy, by w wypadkach wykazania przez skazanego, że bez własnej winy nie mógł grzywny zapłacić, wykonanie zastępczej kary pozbawienia wolności nie mogło nastąpić.

S. B.

Ś. P. STANISŁAW RÓŻYCKI

Wdniu 31 grudnia 1932 r. zmarł członek Zrzeszenia Szdziów i Prokuratorów, emerytowany Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie, Ś. p. Stanisław Różycki w wieku lat 52. Po ukończeniu w r. 1901-ym gimnazjum w Piotrkowie rozpoczął studja na wydziale prawnym Uniwersytetu w Warszawie, które przerwał w związku ze strajkiem szkolnym, a następnie uzyskał dyplom uniwersytecki w r. 1906 w Kazaniu. Po odbyciu aplikacji pracował jako sędzia gminny w Zagrzebiu. Z d. 1 września 1917 r. wstąpił do sądownictwa polskiego, pełniąc kolejno obowiązki sędziego pokoju i sędziego Sądu Okręgowego w Kaliszu, od roku zaś 1920-go sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie, wreszcie wiceprezesa tegoż Sądu w wydziale 5-ym spraw niespornych. Z d. 1 listopada 1932 r. opuścił to stanowisko w związku z przeniesieniem go w stan spoczynku. Człowiek skromny, cichy, zrównoważony, zacny, uczynny kolega, sędzia pracowity, sumienny, gorliwy, przez zgon swój przedwczesny, nieoczekiwany, a tragiczny, pozostawił żal serdeczny wśród szerokiego koleżeńskiego grona.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

WWIĄZANIE W SPADEK.

Art. 724 K. C.

Zgłaszający się o spadek spadkobierca nie ma obowiązku złożenia dowodu, iż jest wyłącznym spadkobiercą, jednak stronie pozwanej służy ekscepcja plurium cohaeredum i skoro strona pozwana udowodni istnienie innego jeszcze spadkobiercy, a powód nie stwierdzi, by ten inny spadkobierca zrzekł się spadku, albo utracił prawo do niego lub ustąpił swoje prawa powodowi, powództwo o spadek winno być odpowiednio zredukowane, zgłaszający się bowiem mocen jest dochodzić tej tylko części spadku, która mu istotnie przypada, nie ma natomiast prawa żądać dalszej części, która z mocy art. 724 K. C. należy do innego spadkobiercy.

N. I. C. 2840/31 z dn. 1-22.IX.1932 r.

SPADKU PRZYJĘCIE.

Art. 778 K. C.

Samo niezwrócenie przez spadkobiercę doręczonego mu wezwania na rozprawę sądową w sprawie, która toczyła się przeciwko spadkodawcy, i niezaprotestowanie przeciwko zapozwaniu go do tej sprawy na miejsce zmarłego pozwanego, nie może być uważane za przyjęcie spadku, gdyż nie stanowi czynu, lecz tylko zaniechanie, i nie zawiera w sobie wyrażenia przez spadkobiercę woli w kierunku przyjęcia na siebie przymiotu spadkobiercy.

N. I. C. 2702/31 z dnia 20.VII.1932 r.

SPADKU ZRZECZENIE SIĘ.

Art. 778 K. C. i art. 895 U. P. C.

Sama okoliczność, iż skarżący dopuścił do zapadnięcia przeciwko niemu wyroku I-ej instancji i zgłosił zrzeczenie się spadku już po wydaniu tego wyroku, który zaskarżył, nie pozbawia mocy dokonanego zrzeczenia się, gdyż w myśl art. 778 K. C., mającego jak uznaje judykatura, zastosowanie nietylko do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, lecz również i do zrzeczenia się spadku, dopiero zapadnięcie przeciwko spadkobiercy wyroku prawomocnego, skazującego go w charakterze spadkobiercy prostego i bezwarunkowego, nadaje mu ten przymiot w stosunku do osób, na których rzecz wyrok uprawomocnił się.

N. I. C. 2702/31 z dnia 20.VII.1932 r.

ZOBOWIĄZANIE PRACODAWCY Z TYTUŁU PRZYZNANEGO PRACOWNIKOWI ZASIŁKU, NIEOBJĘTEGO UMOWĄ O PRACĘ.

Art. 1101 i 1103 K. C.

Zobowiązanie pracodawcy do wypłacenia wdowie pracownika po śmierci tegoż zasiłku, jak wszelkie inne zasiłki przyznawane pracownikom w postaci remuneracji, gratyfikacji, zasiłku urlopowego, trzynastej, czy też świątecznej pensji i t. p., jeżeli nie są objęte umową, względnie nie wynikają w odnośnym przypadku ze zwyczaju, nie mogą być poczytane za zobowiązania naturalne, stanowią bowiem, ze względu na ich przyczynę i ścisły związek z umową o pracę, zobowiązania o charakterze cywilnym (art. 1101 i 1103 K. C.), których powstanie następuje z chwilą wyrażenia odnośnej woli pracodawcy.

N. I. C. 104/32 z dn. 7.X.1932 r.

PRZYMUS — A ZRZECZENIE SIĘ CZĘŚCI NALEŻNOŚCI.

Art. 1109, 1111 i 1112 i 1244 K. C.

Fakt wypłacenia wierzycielowi przez dłużnika części należności pod warunkiem zrzeczenia się reszty należności (nawet gdyby ta reszta istotnie się należała) nie stanowi sam przez się przymusu, czyli gwałtu w rozumieniu art. 1111 i 1112 K. C.

N. I. C. 2941/31 z dnia 3.XI.1932 r.

DZIERŻAWA WIECZYSTA — ZASTĘPCY WIECZYSTEGO DZIERŻAWCY.

Art. 1122 K. C.

Warunek, dotyczący uiszczenia przy każdem przejściu prawa wieczystej dzierżawy nieruchomości opłaty w wysokości półtorarocznego czynszu, jak i wszystkie pozostałe warunki konsensu wiążą następców wieczystego dzierżawcy, któremu konsens został wydany (art. 1122 K. C), niezależnie od tego, czy odnośny warunek został ujawniony w księdze wieczystej nieruchomości.
N. I. C. 2862/31 z dnia 15.IX.1932 r.

DZIERŻAWA WIECZYSTA — KONSENS.

Art. 1134 K. C.

Podstawą dla określenia uprawnień zarówno właściciela zwierzchniego, jak i wieczystego dzierżawcy są warunki konsensu, jako umowy wiążącej strony (art. 1134 K. C.).
N. I. C. 2862/31 z dnia 15.IX.1932 r.

DZIERŻAWA WIECZYSTA — PODWYŻSZENIE CZYNSZU.

Art. 1174 K. C.

Zastrzeżenie co do podwyższenia przez zwierzchniego właściciela nieruchomości czynszu w okresach trzydziestoletnich nie może być poczytane za niedozwolony warunek własnowolny (art. 1174 K C.) skoro nie jest zależne od woli zobowiązanego do płacenia czynszu wieczystego dzierżawcy.
N. I. C. 2862/31 z dnia 15.IX.1932 r.

ZARACHOWANIE — DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

Art. 1253 K. C.

Oświadczenie dłużnika przy wpłacie co do tego, jaki dług ta wpłata ma zaspokoić, może być dowodzone i zeznaniami świadków, gdyż ustawa nie wymaga, aby pomienione oświadczenie było uczynione w formie pisemnej.
N. I. C. 179/32 z dnia 4.X.1932 r.

WYNAGRODZENIE ZA SZKODĘ, ZRZĄDZONĄ CZYNEM BEZPRAWNYM.

Art. 1382 K. C.

W myśl art. 1382 K. C. sprawca szkody obowiązany jest do jej naprawienia, przez które rozumieć należy całkowite zadośćuczynienie za dokonaną szkodę od chwili jej wyrządzenia, nie zaś od dnia wystąpienia o odszkodowanie.
N. I. C. 2725/31 z dnia 5.VIII.1932 r.

SKARBU PAŃSTWA ODPOWIEDZIALNOŚĆ, AKT WŁADZY.

Art. 1384 K. C.

Aczkolwiek sama egzekucja administracyjna jest przejawem działalności publiczno - prawnej organów państwowych, to jednak skierowanie egzekucji do danego mienia dłużnika skarbowego, czyli wybór sposobu egzekucji, nie może być poczytywany za akt władzy, stanowi bowiem czynność o charakterze czysto gospodarczym, którą wykonywa każdy wierzyciel (por. art 933 i 935 U. P. C.)
N. I. C. 52/32 z dnia 7.IX.1932 r.

NAJEM — MILCZĄCE PRZEDŁUŻENIE UMOWY A FORUM PROROGATUM.

Art. 1759 K. C.

Przewidziany w umowie najmu domu lub mieszkania warunek, określający zgodnie z art. 227 U. P. C. sąd pierwszej instancji do rozstrzygania sporów, mogących wyniknąć na tle tej umowy, nie traci mocy w okresie przedłużeżnia umowy w przypadku, przewidzianym w art. 1759 K. C., gdyż w myśl tego przepisu tylko termin upływu najmu ulega zmianie, inne więc warunki nadal obowiązują.
N. I C. 725/32 z dnia 8.IX.1932 r.

TRZYDZIESTOLETNIE PRZEDAWNIENIE NIEURZECZYWISTNIONYCH PRAW SPADKOWYCH.

Art. 2262 K. C.

W myśl art. 2262 K. C. z upływem 30 lat przedawniają się wszelkie nieurzeczywistnione prawa spadkowe, bez względu na to, czy wypływają one z faktycznego dziedziczenia na podstawie przepisów kodeksowych, czy też z wyroku sądowego, owe prawa ustalającego.
N. I. C. 3039/31 r. z dnia 30.IX.1932 r.

SPADEK — PRAWA SKARBU PAŃSTWA.

Art. 5 i 125 Ust. Hip.

Stwierdzenie, iż żaden spadkobierca o spadek, składający się z nieruchomości hipotekowanej, nie zgłosił się, może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu i zamknięciu postępowania spadkowego według przepisów U. H., z mocy zaś art. 5 U. H. Skarb Państwa w stosunku do osób trzecich może być poczytywany za właściciela nieruchomości dopiero po ujawnieniu swego tytułu własności w wykazie hipotecznym.

N. I. C. 65/32 z dnia 28.X.1932 r.

NIEWAŻNOŚĆ ZOBOWIĄZAŃ UBEZWŁASNOWOLNIONEGO ZAWARTYCH PRZED WYRZECZENIEM BEZWŁASNOWOLNOŚCI.

Art. 502 K. C. P., art. 1105 i 1106 K. C.

Przepis art. 502 K. C. P., dozwalający unieważniać czynności ubezwłasnowolnionego, dokonane przed wyrzeczeniem bezwłasnowolności, jeżeli w czasie ich przedsięwzięcia przyczyna do pozbawienia woli była oczywista albo powszechnie wiadoma, ma na względzie umowy obciążliwe, zawarte w interesie i dla wzajemnej korzyści stron obu (art. 1106 K. C.), natomiast dla nieważności umów dobroczynnych, w których później ubezwłasnowolniony świadczy drugiej stronie korzyści zupełnie darmo (art. 1105 K. C.), wystarcza ustalenie, iż zobowiązujący się w dacie odnośnego zobowiązania nie był zdrowy na umyśle, co wyraźnie stanowi dla darowizn art. 901 K. C.

N. I. C. 762/32 z dn. 23 IX — 6.X.1932 r.

PRAWA MAJĄTKOWE MAŁŻONKA.

Art. 109, 115 t. X cz. 1 Zw. Pr. art. 1, 11 Ust. o ochr. lok. z 11.IV.24 (D. U. p. 406).

Wynajęcie przez małżonka właścicielki domu lokalu w tym domu bez jej upoważnienia nie stanowi tytułu prawnego do zajmowania lokalu.

N. I. C. 2412/31 z dnia 13.VII.32 r.

SPRZEDAŻ MAJĄTKU PRZEZ WŁAŚCICIELA, JAKO PRZEJAW JEGO PRAWA „ZARZĄDZANIA I ROZRZĄDZANIA".

Art. 567 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przytoczone w tekście art. 567 t. X cz. I Zw. Pr. w stosunku do właściciela majątku, będącego w posiadaniu osoby trzeciej, wyrażenie: „zarządzał i rozrządzał się" oznacza wogóle rozrządzanie majątkiem przez właściciela i dokonana przez właściciela sprzedaż majątku, jako stanowiąca zrealiowanie przez niego swego prawa własności i będąca zewnętrznym tego prawa przejawem, w zupełności podpada pod pomieniony przepis art. 567 t. X cz. I Zw. Pr.

N. I. C. 1720/32 z dn. 19.X — 2.XI.1932 r.

NIESŁUSZNE WZBOGACENIE SIĘ — ZAPŁATA NALEŻNOŚCI Z ZOBOWIĄZANIA Z PRZYCZYN FORMALNYCH WYGASŁEGO.

Art. 574 i 609 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Otrzymane przez wierzyciela zapłaty należności z zobowiązania, z przyczyn formalnych wygasłego (np. zobowiązania indosanta wekslu nieprotestowanego), nie stanowi nielegalnego zbogacenia się i nie uzasadnia żądania dłużnika zwrotu wpłaconych pieniędzy, o ile nie działał on pod wpływem błędu.

N. I. C. 1064/32 z dnia 13.VII.32 r.

NIESŁUSZNE POSIADANIE MAJĄTKU.

Art. 609 — 642, 691 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Zasada dobrej wiary posiadającego cudzy majątek nieruchomy nie ma zastosowania przy żądaniu zwrotu właścicielowi majątku, będącego w posiadaniu nieprawnem.

N. I. C. 2412/31 z dnia 13.VII.32 r.

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK KOLEJOWY.

Art. 657 i 683 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Członek rodziny, niewymieniony w art. 657, o ile ustalone będzie, iż z powodu swego ciężkiego stanu zdrowia lub kalectwa otrzymywał od poszkodowanego pomoc, która stanowiła jedyne źródło utrzymania, może żądać wynagrodzenia od kolei za doznaną szkodę.

N. I. C. 1016/32 z dnia 21.IX.1932 r.

Orzecznictwo Sądów Francuskich.

ART. 1674 i 1675 K. C.

Istnienie długoterminowej umowy najmu lokalu trwającej nadal w czasie sprzedaży nieruchomości, jest czynnikiem zmniejszającym jej wartość, który musi być uwzględniony przy określaniu wartości nieruchomości w razie skargi sprzedawcy o zerwanie sprzedaży z powodu pokrzywdzenia więcej niż o 7/12, choćby nabywcą nieruchomości stał się lokator na skutek przyrzeczenia sprzedaży zastrzeżonego na jego korzyść w umowie najmu — i bez względu na zaszłe w jego osobie pomieszanie charakteru właściciela nieruchomości i lokatora.

Wyrok Izby Cyw. Sądu Kasacyjnego z dn. 29.I.1930 r. (wg. Recueil périodique Dalloz r. 1932).

———o———

Sąd kas. wyszedł z założenia, że biorący w najem lokal na mocy umowy urzędowej lub z datą pewną zachowywa pomimo sprzedaży domu prawo do korzystania z wynajętych pomieszczeń aż do ekspiracji terminu najmu, że istnienie takiej umowy wywiera wpływ na wartość sprzedażną nieruchomości, że najem i jednostronne przyrzeczenie sprzedaży są zobowiązaniami oddzielnemi i niezależnemi nawet gdy są zawarte w jednym dokumencie i na korzyść tej samej osoby, że chociaż natura rzeczy nie dopuszcza wykonywania praw z umowy najmu przez lokatora z chwilą, gdy stał się on właścicielem nieruchomości na skutek akceptacji przyrzeczenia sprzedaży, zawartego w umowie najmu, tem niemniej jednak zmniejszenie wartości wypływające z faktu istnienia umowy najmu musi być wzięte pod uwagę przy określaniu wartości rzeczy w czasie sprzedaży i ocenie pokrzywdzenia, że wykonywanie praw wypływających z umowy najmu zostało tylko zawieszone („paralysé") z powodu szczególnej sytuacji w jakiej znalazł się nabywca (t. j. pomieszania charakteru właściciela i biorącego w najem).

———o———

Prof. wydz. prawnego Uniw. w Strasburgu J. Radouant, uważając w swym komentarzu do cytowanego wyroku (zam. w cyt. Recueil Dalloz) powyższe rozstrzygnięcie za uzasadnione pod względem prawnym, zastanawia się nad tem, czy odpowiada ono także wymogom rzeczywistości, czy nie jest raczej wytworem nazbyt abstrakcyjnego rozumowania. Konieczność liczenia się z umową najmu, która nie podlega wykonywaniu, na pierwszy rzut oka wydaje się conajmniej dziwną. W istocie owo zmniejszenie się wartości posiada w danym przypadku tę charakterystyczną cechę, że niema ono równoważnika korzyści po drugiej stronie. W ogólności bowiem, jeśli wartość jakiejkolwiek rzeczy jest mniejsza wskutek prawa ciążącego na tej rzeczy, (użytkowanie, służebność, hipoteka), to temu zmniejszeniu odpowiada równoczesne wzbogacenie posiadacza tego prawa. W szczególności w przypadku najmu, jeśli nabywca musi znosić dalsze trwanie poprzednio zawartej umowy najmu, to temu zmniejszeniu wartości odpowiada korzyść lokatora z użytkowania pomieszczenia; zresztą właściciel, otrzymując czynsz, jest za nie wynagrodzony. W danym natomiast przypadku nabywca ponosi zmniejszenie wartości gdy nikt, ani osoba trzecia ani on sam, nie wyciąga z tego odpowiedniej korzyści; dopóki jest właścicielem, najem nie pozwala mu ani jako dającemu, ani jako biorącemu w najem ciągnąć z niego normalnej korzyści. Czy ta strata wartości ujawnia się chociaż w sposób istotny? Przypadki odsprzedaży albo unieważnienia sprzedaży nie są przekonywujące. Jeśli nabywca, odsprzedając nieruchomość, otrzymuje cenę zmniejszoną wskutek istnienia najmu, to jako lokator odzyskuje to co traci jako sprzedawca, ponieważ jego najem rozpocznie się na nowo. W przypadku unieważnienia albo zerwania sprzedaży niewątpliwie zmniejszenie wartości ujawni się, ponieważ najem rozpocznie nanowo swój bieg jak poprzednio; ale to niczego nie dowodzi, ponieważ rzecz wraca do rąk sprzedawcy i stan poprzedni zostaje przywrócony.

Trzeba więc ustalić na czem polega rzeczywista deprecjacja w czasie, gdy nieruchomość pozostaje w rękach nabywcy. Zdaniem prof. J. Radouant'a ta deprecjacja ujawnia się wówczas, gdy taki nabywca (ex lokator) chce nieruchomość obciążyć hipotecznie. Wierzyciel przyjmie taką hipotekę, tylko odpowiednio uwzględniając istniejącą już umowę najmu; ponieważ w przypadku zajęcia sądowego cena możliwa do uzyskania na licytacji musi być mniejszą z uwagi na fakt, że nabywca z licytacji będzie musiał nadal tolerować istniejący najem. Odtąd najem, chociaż ukryty, obniża jednak istotnie wartość kredytową nieruchomości w rękach nabywcy.

W związku z powyższym prof. Radouant czyni następujące spostrzeżenia: z jednej strony wierzyciele, którym zaofiarowano zabezpieczenie hipoteczne, będą działać rozważnie, badając, czy nieruchomość nie jest obciążona długoterminowym najmem, zastrzeżonym nietylko na korzyść trzeciego przez kogokolwiek z kolejnych właścicieli, ale

również na korzyść samego właściciela obecnego — w tym przypadku najem jest o tyle niebezpieczniejszy, że nic na zewnątrz nie zdradza jego współczesnego istnienia.

Ta sama ostrożność zaleca się zresztą nowonabywcy nieruchomości.

Z drugiej strony właściciel, który zezwala na przyrzeczenie sprzedaży w długoterminowej umowie najmu musi starać się odroczyć do ostatnich lat albo nawet do ekspiracji umowy możność zrealizowania przez lokatora tego przyrzeczenia. Zmniejszenie wartości nieruchomości w przypadku realizacji przyrzeczenia sprzedaży byłoby bowiem wówczas minimalne albo zgoła żadne. W przeciwnym razie deprecjacja może okazać się dość poważną, aby utrudnić sprzedawcy powodzenie skargi o zerwanie sprzedaży. Niebezpieczeństwo jest dla niego o tyle większe, że często jeśli najem jest zawarty na długi termin a czynsz dzierżawny dość wysoki, właściciel jest skłonny okazać się ustępliwym co do ceny; tem niemniej nawet gdyby w międzyczasie wartość obiegowa nieruchomości wzrosła, mógłby doznać niepowodzenia w swej akcji o zerwanie sprzedaży i to wskutek deprecjacji nieruchomości, którą powoduje czasokres pozostały do ekspiracji najmu zawartego z nabywcą.

ART. 1975 K. C

Art. 1975 K. C., w myśl którego niema żadnego skutku umowa ustanawiająca rentę na głowę osoby dotkniętej chorobą, na którą zmarła w ciągu dni dwudziestu od daty umowy, n i e s t o s u j e s i ę d o s p r z e d a ż y n i e r u c h o m o ś c i z z a s t r z e ż e n i e m u ż y t k o w a n i a jeżeli sprzedawca był dotknięty w czasie sprzedaży chorobą na którą zmarł w c i ą g u d w u d z i e s t u d n i od daty sprzedaży.

Wyrok Izby Cyw. Sądu Kasacyjnego z dn. 12.XI.1930 r. (wg, Recueil périodique Dalloz r. 1932)

———o———

Sąd kasacyjny fr. w wyroku powyższym uznał, że przewidziana w art. 1975 K. C. nieważność umowy renty wynika z błędu co do istoty rzeczy albo z braku przyczyny w zobowiązaniu, które natomiast nie zachodzą w przypadku sprzedaży nieruchomości z zastrzeżeniem użytkowania; że w umowie renty dożywotniej kapitał jest otrzymany przez dłużnika renty jako równoważnik możliwości straty, która w przypadku art. 1975 K. C. jest tylko pozorną w rzeczywistości nieistniejącą; że istotnym dla umowy renty jest jej losowy charakter, że natomiast w umowie sprzedaży nieruchomości z zastrzeżeniem użytkowania całość ceny sprzedażnej jest wymagalna w zasadzie przy sporządzeniu aktu, a spadkobiercy sprzedawcy zmarłego nazajutrz po podpisaniu aktu mogą żądać uiszczenia ceny jeszcze nie zapłaconej że w tej umowie tylko klauzula użytkowania ma charakter losowy natomiast sama umowa sprzedaży charakteru takiego nie posiada (nabywca nieruchomości płaci określony kapitał za nuda proprietas, której cena nie jest uzależniona od jakiegokolwiek przypadku), że wreszcie art. 1975 jest przepisem wyjątkowym i szczególnym dla umowy renty dożywotniej, który musi być tłomaczony ograniczająco i jako taki nie może być rozszerzanym na przypadki sprzedaży nieruchomości z zastrzeżeniem użytkowania. (wg. Recueil Périodique Dalloz r 1932, kom. prof. M. Nast)

T. K.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

§ 65a U. K. z r. 1852 podpada pod sankcję art. 152 K, K, z r, 1932,

Użyte w art. 152 K. K. z r 1932 pojęcie „Państwo" obejmuje nie tylko państwo jako podmiot prawa międzynarodowego, lecz także jego poszczególne podstawowe i zasadnicze cechy jak ustrój, jednolitość i administracja, pod pojęcie zaś lżenia i wyszydzania Państwa podpadają wszelkiego rodzaju czynności, które sprawca przedsiębierze celem znieważenia, wystawienia na pośmiewisko lub zohydzenia, chronionych tym artykułem przedmiotów państwowych (z d. 21.XI.32 N 3 K. 886/32).

Art. 310 K. K. z r. 1903 w kwestji karalności na mocy obecnie obowiązujących przepisów.

Czyn, który był przewidziany w art. 310 K. K. 1903 r. jako niezagrożony obecnie karą w powszechnych ustawach karnych, ulega osądzeniu na zasadzie art. 126 prawa przemysłowego (Dz. Ust. poz. 468/27) w drodze postępowania karno - administracyjnego (art. 618 k p. k.), (Orzecz, S, N, 23,IX,32 Nr, 1 K: 835/32).

Ust. 1 art. 522 K. K. z r, 1903, Istota umysłowości działania,

Do istoty umyślności działania należy nietylko umyślność aktu płciowego lecz

także świadomość, że osoba, z którą akt jest dokonany, nie ma lat 14, a przynajmniej sprawca z tą okolicznością, warunkującą przestępczość czynu, się godził. (Orzecz. S. N. z d. 4.XI.32 N, 2 K. 845/32),

Art. 2 K. K. z r. 1932, W kwestji określenia pojęcia ustawy względniejszej dla sprawcy.

Rozstrzygnięcie kwestji, która ustawa, dawna czy nowa jest względniejszą dla sprawcy nie daje się osiągnąć drogą abstrakcyjnego porównania obu ustaw, należy raczej zważyć wszystkie faktyczne okoliczności danego konkretnego czynu w świetle wszystkich przepisów prawnych, dotyczących danego przestępstwa i ustanowionej za nie sankcji; nie tylko więc rodzaj i rozmiar kary, ale również wpływ obciążających i łagodzących okoliczności, postanowienia o recydywie, współsprawstwie; usiłowaniu, dodatkowych karach i t. p. Sprawca jednak powinien być karany tylko na zasadzie jednej lub drugiej ustawy i łączenie dwóch ustaw w formie kombinowania przepisów jednej ustawy z przepisami drugiej ustawy jest niedopuszczalne. (z d. 18.XI.1932 N. 2 K, 987/32).

§ 1 art. 2 K. K. 1932. Określenie pojęcia ustawy względniejszej,

Według powołanego przepisu Sąd oceniając okoliczności konkretne danego czynu, powinien na korzyść osk-go dokonać wyboru między dawną ustawą a nową, mając na uwadze całość przepisów jednej i drugiej ustawy jakie „ad casum" należałoby zastosować. Art. 2 K. K. nie upoważnia do stosowania częściowo dawnej, częściowo nowej ustawy. Jeżeli pod jednym względem jest względniejsza jedna ustawa, a pod innym — druga, to należy wybrać do zastosowania „in concreto" tę z nich, której przepisy jako całość są naogół dla osk-go korzystniejsze. Oceniając, która ustawa jest względniejsza, należy mieć na względzie nie tylko sankcję karną, lecz i skutki skazania, kary dodatkowe, wzajemność przy zniewagach, przedawnienie, zawieszenie kary i t. p., albowiem okoliczności powyższe decydują, która ustawa „in concreto" jest dla sprawcy korzystniejsza (z d. 9.XII.32 N, 1 K, 1322/32).

Art. 21 K. K. z r. 1932, Subjektywne wrażenie napaści, może służyć za dowód błędu wpływającego na karalność.

Według komentarza do art. 46 K. K. R trzeba odróżniać przekroczenie granic obrony koniecznej od tak zwanej obrony domniemanej, urojonej, gdy broniącemu tylko wydawało się, iż on znajduje się w stanie obrony koniecznej, w tych wypadkach mogą być stosowane przepisy o błędzie i nieświadomości.

Według komentarza prof. Makowskiego w wypadku błędu co do okoliczności, czy zamach bezpośredni grozi, stosować należy przepisy o błędzie co do okoliczności należącej do istoty czynu (art. 20 K. K. z r. 1932),

Jak wynika z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do K. K. z r. 1932 w wypadkach nieświadomości lub błędu co do okoliczności należącej do istoty czynu, nie następuje nieodpowiedzialność sprawcy automatycznie, lecz sąd obowiązany jest zbadać, czy sprawca nie miał możności przekonania się o rzeczywistym stanie rzeczy. W razie możności uniknięcia błędu nie będzie można mówić jakoby nie było przestępstwa. Przestępstwo, za które sprawca odpowiadać będzie w wypadku zachodzącego błędu, wynikłego z nieostrożności lub niedbalstwa, będzie przestępstwo nieumyślne. Wobec powyższego w myśl art. 20 K K. przestępstwami n i e u m y ś l n e m i mogą być nie tylko czyny nieumyślne, ale również c z y n y umyślne popełnione z nieostrożności lub niedbalstwa (z d. 6.XII 32 Nr. 2 K. 1023/32),

§ 2 art 47 K. K. z r. 1932, Określenie pojęcia „chęci zysku" przy dokonaniu przestępstwa.

„Chęć zysku" w rozumieniu art. 47 K. K. 1932 r. polega na dążeniu do pomnożenia własnego majątku, w szczególności przez zwiększenie stanu czynnego lub zmniejszenie biernego, przyczem powinna określać działanie sprawcy, a nie jego charakter (Orzecz. S. N. z dn. 4.X.32 Nr. 4K 547/32).

Cechy przestępstwa z art. 97 K. K. z r. 1932.

Dla zbrodni stanu K. K. 1932 wprowadza przepis wyjątkowy w postaci art. 97, kwalifikując pod ten przepis wszelkie stałe lub czasowe wejście w porozumienie z innemi osobami w celu popełnienia takich zbrodni.

Dla zastosowania tego przepisu jest rzeczą obojętną, czy porozumienie miało być krótkotrwałe i obejmowało tylko jedno specjalne działanie, czy też przybrało postać trwałego związku, zmierzającego do dokonania zbrodni stanu zapomocą szeregu działań, obliczonych na czas dłuższy.

Treść art. 20 przepis. wprow. K. K. z r. 1932 został sprostowany. (Dz. U. poz. 724 32) przyczem z tego sprostowania wynika, że związki, mające na celu zbrodnie

stanu nie mogą być kwalifikowane pod art. 166 tegoż K. K. (z d. 2.XII.32 Nr. 1K 1320/32).

Art. 134 i 290 K. K. z r. 1932 pojęcie „podarunku" i „korzyści materjalnej".

„Podarunek" i inna „korzyść" muszą być niezależne od przestępnej zdobyczy. Łup który sprawca zamierza uzyskać przez wykonanie czynności przestępnej, a która ma być podzielona pomiędzy uczestnikami przestępstwa nie jest „korzyścią materjalną", którą przekupujący urzędnika jemu ofiaruje, nie daje mu bowiem tego co traktowane jest jako mienie dającego, lecz daje mu mienie obce dla wszystkich uczestników przestępstwa (z d. 4.XI.32 Nr. 4 K 777/32).

§ 2 art. 154 K. K. z r. 1932. Publiczne nawoływanie do zbrodni stanu:

Niesienie transparantu z hasłami rewolucyjnemi — komunistycznemi stanowi czyn w przewidziany w § 2 art. 154 K. K. (z d. 9 XII.32 Nr. 1 K 1333/32).

Art. 163 i 164 K. K. z r. 1932. Pojęcie „zbiegowiska" i „zgromadzenia lub zebrania".

Art. 163 i 164 K. K. odróżnia „zbiegowisko" od „zgromadzenia" lub „zebrania". Zbiorowisko zwane „zbiegowiskiem" jest dziełem przypadku, bez określonego zgóry celu, skład jego nie jest znany. Zgromadzenie lub zebranie jest wynikiem świadomej celu akcji współdziałających dla określonego znanego im celu i jest w tym celu urządzone, choćby doraźnie. Użycie w wyroku wyrażeia o udziale w zbiegowisku, zaczerpniętego z przepisu cz. 1 art. 121 K. K. 1903 r., będzie obojętne, ze stanowiska zastosowalności art. 164 K. K. 1932 r., jeżeli w tem określeniu Sąd połaczył określenia, odpowiadające pojęciu zebrania w znaczeniu art 164 K. K. (z d. 9,XII,32 Nr. 1 K 1333/32).

Art. 166 i 97 K. K. z r. 1932. Udział w „związku" przestępnym.

Art. 166 K. K. przewiduje wzięcie udziału w bandzie lub spisku przestępnym, albowiem oba te pojęcia mieszczą się w pojęciu „związku". Związek ten jednak nie może mieć na celu przestępstw przewidzianych w art. 93—95, 175—177, § 1 art. 215—217 K. K.

Art. 97 K. K. podobnie jak i art. 180 i 219 przewidują przedewszystkiem spiski, mające na celu przestępstwa o szczególnem znaczeniu społecznem, a mianowicie zbrodnie stanu, fałszowanie pieniędzy i sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego. Użyte w tych przepisach ustawowych wyrażenie „wchodzi w porozumienie z innemi osobami" obejmuje nie tylko spiski, w powyżej określonem ich znaczeniu, ale również i związki, bandy lub wogóle organizacje, zmierzające do zbrodni z art. 93, 94, 95 K. K. lub też do przestępstw z art: 175—177 § 1 art. 215, § 1 art. 216, § 1 art. 217 K. K. (z d. 9.XII 32 Nr. 1K 1332/32):

Art. 166 i 97 K. K. z r. 1932. Spisek i banda.

Żaden z tych przepisów ustawowych nie używa terminów „spisek" i „banda" uznawanych obecnie za przestarzałe. Oba te pojęcia, jednak nie obce są Kod. Karn. 1932 r.

Zbiorwe zamierzenia przestępcze przybierać mogą pomiędzy innemi, formę dwojaką, znaną powszechnie pod nazwami spisku i bandy.

Banda jest porozumienie w celu przestępnym, niezwiązane ściśle z określonym zamachem i planem jego wykonania. Spisek natomiast jest ustalenie jednomyślności kilku osób w stosunku do zamierzenia przestępnego, które ma być według określonego planu zrealizowane (z d. 9.XII.32 Nr. 1K 1332/32).

Art. 173 K. K. z r. 1932. Bluźnierstwo.

Zniewaga prawnie uznanego kościoła jest karalną, jeżeli zostanie dokonana publicznie (z d. 10.XI.32 Nr. 2K 931/32).

Art. 208 K. K. z r. 1932. O karalności nierządu.

W myśl art. 208 K. K. 1932 r. ułatwienie cudzego nierządu ulega karze tylko wówczas, gdy dokonywane jest z chęci zysku, dla bytu zaś przestępstwa z cz. 1 art. 524 K. K. 1903 obojętnem jest, czy stręczono w tym celu, czy też z innych pobudek (Orzecz. z d. 27.IX.32 Nr. 1K 889/32).

Art. 255 K. K. z r. 1932. Zniesławienie wzajemne.

Art. 255 K. K. nie przewiduje uwolnienia od kary w razie reakcji jednej osoby na prowokację drugiej w razie zniesławienia. Wzajemność ma zastosowanie tylko przy obelgach (z d. 17.XI.32 Nr. 2K 938/32).

Art. 264 K. K. z r. 1932 a art. 35 ustawy z dn. 18,VII,24 o fałszu przy ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia (D. U. poz. 650).

Art. 35 ustawy z 18 lipca 1924 jest w stosunku do art. 264 K. K. 1932 r: normą szczególną, wyłączającą stosowanie tego artykułu w wypadku przewidzianym w art. 35 powołanej ustawy. (Orzecz. S. N. z d. 4.X,32 Nr. 4K 547/32):

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

BOHDAN RĘCZLERSKI.

Uwagi prawne w przedmiocie wznoszenia przez dzierżawcę budynków na dzierżawionym gruncie

PRZEPISY NORMUJĄCE BUDOWĘ NA WYDZIERŻAWIONYM GRUNCIE.

W tytule VIII księgi III Kodeksu Napoleona brak jest przepisów, normujących kwestję budynków, wzniesionych przez dzierżawcę na gruncie wydzierżawionym. Doktryna i orzecznictwo jak francuskie, tak i polskie stoją na stanowisku, że w wypadku, gdy sprawa wzniesienia przez dzierżawcę budynków na gruncie wydzierżawionym została przewidziana w umowie, wówczas umowa ta wyłącznie normuje stosunek prawny między stronami; art. 555 K. C. niema zastosowania do budowy i robót, przedsięwziętych przez posiadacza prekaryjnego w wykonaniu zawartej z właścicielem gruntu umowy (Req. 1 sierpnia 1859, Req. 22 stycznia 1894, Req. 7 maja 1895, Req. 18 luty 1896, Dalloz Codes Annotés pod art. 555 K. C. teza 78; Orzeczenie Sądu Najwyższego Zb. Orz. Nr. 25/25, Laurent tom VI Nr. 275, Aubry i Rau tom IV, Colin i Capitan tom I str. 863, Konic Prawo o zobowiązaniach cz. I str. 404—405).

Natomiast co do wypadku, gdy w umowie dzierżawy sprawa wzniesienia budowli przez dzierżawcę nie została przewidziana, należy rozróżnić trzy teorje: a) pierwsza teorja głosi, że w tego rodzaju wypadku należy stosować przepis art. 555 K. C. w części, odnoszącej się do posiadacza w złej wierze. Na tem stanowisku stoi Req. 1 lipca 1851 (Dalloz Codes Annotés pod art. 1730 teza 61), uzasadniając to tem, że dzierżawca, który wzniósł budynki na wydzierżawionym gruncie bez zgody właściciela gruntu czyli poza umową dzierżawy, jest trzecim posiadaczem w rozumieniu art. 555 K. C.

b) Druga teorja głosi, że wprawdzie art. 555 K. C. ma zastosowanie jedynie do posiadacza gruntu animo domini i nie stosuje się do posiadacza prekaryjnego, to jednakże artykuł 555 K. C. należy stosować przez analogję do budowli, wzniesionych przez dzierżawcę na gruncie wydzierżawionym (Aubry i Rau, Demolombe, Konic, Orzeczenie Sądu Najwyższego Zb. Orz. 130/31). W szczególności, gdy prawo budowy nie jest przewidziane w umowie dzierżawy, ma analogiczne zastosowanie art. 555 K. C. w części, dotyczącej posiadacza w złej wierze (Orzeczenie Sądu Najw. Zb. Orz. Nr. 130/31). Jedynie w wyjątkowym wypadku, gdy na mocy umowy dzierżawy przysługuje prawo budowy, w umowie jednak nie przewidziano sposobu likwidacji praw dzierżawy do jego budynków w chwili ekspiracji umowy, to wówczas według orzecznictwa francuskiego sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy może zastosować przepis art. 555 K. C. w części, dotyczącej posiadacza w dobrej wierze (Req. 15 lipca 1912 r. Dalloz Codes Annotés Supplement 1920 — 24 pod art. 555 K. C.).

c) Laurent (t. VI Nr. 275 t. XXV str. 195 — 202) uważa, że kwestja budynków dzierżawcy na gruncie wydzierżawionym nie może być normowana przez analogję z art. 555 K. C., lecz należy oprzeć się na ogólnych przepisach o najmie w szczególności na art. 1730 K. C. To samo stanowisko zajmuje i nasz Sąd Najwyższy (Zb. Orz. 167/26).

II. PRAWO DZIERŻAWCY DO WZNOSZENIA BUDYNKÓW NA GRUNCIE WYDZIERŻAWIONYM.

Zachodzi kwestja, czy dzierżawca może wznosić budynki na gruncie wydzierżawionym w wypadku, gdy umowa dzierżawy tego wyraźnie nie przewiduje. Skoro dzierżawca ma prawo korzystania z przedmiotu dzierżawy (art. 1728 p. 1 K. C.) tem samem ma również prawo dokonywania wszelkich robót, potrzebnych mu dla jaknajlepszego wykorzystania przedmiotu dzierżawy. Jednakże ograniczony jest w tym wypadku dwoma warunkami: 1) musi korzystać z przedmiotu dzierżawy zgodnie z jego przeznaczeniem, 2) konstrukcje nie mogą szkodzić prawom właściciela gruntu. O ile dzierżawca, wznoszący budynki na gruncie wydzierżawionym, przestrzega obu powyższych warunków, właściciel gruntu nie może żądać usunięcia konstrukcji (Laurent t. XXV str. 195). Również Req. 1 sierpnia 1899 (Sirey Codes Annotés t. I pod art. 555 K. C. teza 23) stwierdza prawo dzierżawcy do wznoszenia budynków na gruncie wydzierżawionym nawet w braku odpowiedniej klauzuli w umowie dzierżawy; jednakże orzeczenie zaznacza, że w tym wypadku dzierżawca naraża się na ewentualne straty w chwili ekspiracji umowy w wypadku, gdy właściciel gruntu zażąda usunięcia budynków.

Laurent podaje następujący wypadek: dzierżawca ogrodu nad Saon'ą uzyskał od właściciela ogrodu pozwolenie na zbudowanie mostu na rzece dla transportu owoców. Dzierżawca ponadto pozwalał publiczności za opłatą przechodzić przez most. Wobec tego, że właściciel ogrodu w pobliżu miał most na rzece i pobierał opłaty za przejście, wystąpił on do sądu o zniesienie mostu dzierżawcy i sprawę wygrał (Lyon 19 sierpnia 1840).

III. PRAWO DZIERŻAWCY USUNIĘCIA BUDYNKÓW PRZEZ NIEGO WZNIESIONYCH NA GRUNCIE WYDZIERŻAWIONYM.

W kwestji tej w orzecznictwie i doktrynie francuskiej panują dwie teorje: a) właściciel gruntu z chwilą wzniesienia przez dzierżawcę budynku z tytułu prawa przybycia staje się właścicielem tego budynku. Skutkiem tego dzierżawca nie ma prawa usunięcia w okresie trwania umowy dzierżawy wzniesionych przez siebie budynków; ma jedynie prawo zmiany i ulepszenia w tym samym zakresie, w jakim mu przysługuje odnośnie przedmiotu dzierżawy. W tym duchu mamy szereg orzeczeń sądów francuskich: „dzierżawca, który wzniósł budynek na wydzierżawionym gruncie, jest jedynie posiadaczem prekaryjnym zarówno budynków wzniesionych, jak i gruntu (Tryb. Cyw. Troyes 11 grudnia 1868 Dalloz Codes Annotés t. IV pod art. 1730 teza 60)", budowle wzniesione przez dzierżawcę na gruncie wydzierżawionym należą do właściciela gruntu z tytułu prawa przybycia. W okresie trwania umowy dzierżawy właściciel gruntu może oponować przeciwko usunięciu wzniesionych przez dzierżawcę budynków. (Tryb. Cyw. Seine 17 luty 1870, Req. 27 maja 1873, Tryb. Cyw. Paris 4

lutego 1886, Dalloz Codes Ann. t. IV str. 1730 teza 59). b) Według drugiej teorji dzierżawca w okresie trwania umowy dzierżawy ma prawo usunięcia budynków przez siebie wzniesionych. Pogląd ten nie wszyscy jednakowo uzasadniają, wobec czego rozróżnić tu należy dwie podgrupy: według większości orzecznictwa francuskiego (Cass. 22 listop. 1864, Sirey Codes Annotés t. I pod art. 555 K. C. teza 28. Req. 8 maja 1877 Dalloz Codes Ann. t. IV pod art. 1730 K. C. teza 68) oraz części doktryny francuskiej (Aubry i Rau) prawo przybycia przysługuje właścicielowi gruntu jedynie odnośnie tych budynków, wzniesionych przez dzierżawę, które znajdują się na wydzierżawionym gruncie w chwili ekspiracji umowy dzierżawy. Do tej chwili dzierżawca może według swego uznania usuwać budynki przez siebie wzniesione na gruncie wydzierżawionym. Odnośnie budynków dzierżawcy, pozostałych w chwili ekspiracji umowy dzierżawy, należy stosować przez analogję art. 555 K. C. w części dotyczącej posiadacza w złej wierze; ta ostatnia sprawa będzie rozpatrzona niżej.

Cass. 22 listop. 1864 stanowisko powyższe uzasadnia w następujący sposób: właściciel gruntu przekazuje dzierżawcy prawo korzystania z przedmiotu najmu; z tego wynika, że dzierżawca może wznosić budynki i wykonywać roboty potrzebne w zależności od celu, w jakim nieruchomość została wydzierżawiona; skoro dzierżawca może wykonywać roboty, które uważa dla siebie za korzystne, to tem samem ma prawo je zmienić. Udzielenie właścicielowi gruntu prawa żądania w okresie trwania dzierżawy, aby budynki wzniesione przez dzierżawcę pozostały się na gruncie. byłoby sprzecznem z udzielonem dzierżawcy prawem korzystania z przedmiotu dzierżawy, gdyż nie mógłby on korzystać z niego zgodnie ze swym interesem.

Z polskich autorów na tem samem stanowisku stoi Konic (Prawo o zobowiązaniach cz. I str, 404 — 405).

Natomiast Laurent (Principes de droit Civil Francais tom XXV str. 199 — 201) opierając się na art. 1730 K. C. twierdzi, że skoro dzierżawca w chwili ekspiracji umowy dzierżawy obowiązany jest do zwrotu przedmiotu dzierżawy w takim stanie w jakim go otrzymał, to wynika z tego, że budynki wzniesione przez siebie może usunąć nie tylko w okresie trwania umowy, lecz również i w chwili jej ekspiracji.

To ostatnie stanowisko wydaje się najtrafniejsze. Skoro nie art. 555 K. C., lecz umowa dzierżawy oraz przepisy o umowach dzierżawy mają w danym wypadku zastosowanie, skoro uznaje się, że dzierżawca nawet w wypadku, gdy w umowie nie przewidziane zostało prawo budowy, może w wykonaniu uprawnień z art. 1728 p. 1 K. C. wznosić budowle dla lepszego wykorzystania przedmiotu dzierżawy, przyczem jedynym w tym wypadku jego obowiązkiem jest zwrot przedmiotu dzierżawy w takim stanie, w jakim go otrzymał (art. 1730 K. C.), to wydaje się słusznem uznać, iż dzierżawcy przysługuje prawo usunięcia wzniesionych przez siebie na wydzierżawionym gruncie budynków. jak w okresie trwania umowy, tak i w chwili ekspiracji umowy.

(d. c. n.)

REFORMA APLIKACJI A ORGANIZACJĄ ZRZESZEŃ.

W styczniowej kronice Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Krakowie p. n. „Aplikant", drukowanej w „Przeglądzie Sądowym", ukazał się artykuł Prezesa tamtejszego Zrzeszenia kol. dr. Adama Palecznego p. t. „Na marginesie nowego rozporządzenia o aplikantach i asesorach sądowych". W artykule tym autor zastanawia się

między innemi nad skutkami, jakie mieć może dla wewnętrznej organizacji Zrzeszeń przeprowadzona ostatnio reforma aplikacji.

Organizacje Zrzeszeniowe aplikantów dotychczas łączyły w sobie aplikantów sądowych, notarjalnych, Prokuratorji Generalnej i adwokackich. Jedyny tutaj wyjątek stanowiło na terenie Związku Zrzeszeń środowisko lwowskie gdzie istniały dwa Zrzeszenia: jedno aplikantów sądowych, i drugie aplikantów adwokackich. Dr. Paleczny wypowiada pogląd, że obowiązująca dwutorowość aplikacji wprowadza rozdział interesów aplikantów sądowych od interesów aplikantów adwokackich i dodaje dalej, że „do tego stanu prawnego i życiowego powinna się i z pewnością z biegiem czasu dostosuje się organizacja życia zawodowego aplikantów, a to przez zróżniczkowanie się na związki, obejmujące tylko aplikantów sądowych, lub tylko adwokackich".

Pogląd powyższy nie jest opinją jednostki, lecz przejawem ruchu reformistycznego, który ostatnio daje się zaobserwować w życiu zawodowem aplikantów. Myśl rozdziału stowarzyszeń aplikanckich ma chwilowo pokaźny zastęp przeciwników, niewątpliwie jednak jednolite organizacje aplikanckie na dłuższą metę utrzymać się nie dadzą, rozbieżność bowiem interesów aplikantów sądowych i adwokackich, niewidoczna dzisiaj, po pewnym czasie zarysuje się na tyle wyraźnie, że dalsze pozostawanie we wspólności organizacyjnej nie będzie możliwe. Źródłem przeciwieństw mogą być sprawy wewnętrzne stowarzyszeń (np. obsadzenie stanowisk prezesa), charakter niezależny aplikanta adwokackiego, szereg spraw zawodowych, w rodzaju zaliczania czasu odbytej aplikacji sądowej do aplikacji adwokackiej (po upływie roku, przewidzianego w art. 119 przep. przech. do prawa o ustroju adwokatury), wreszcie brak poczucia wspólnoty, jakie dawała jednotorowość. Takiemi są w zarysie argumenty zwolenników rozdziału.

Przeciwnicy natomiast, jako przeciwargumenty, wysuwają osłabienie organizacyjne, które za sobą sprowadzi niewątpliwie projektowany dualizm Zrzeszeń. Obawiają się pozatem, że Zrzeszenia aplikantów adwokackich wchłonięte być mogą przez organizacje adwokackie, a stowarzyszenia aplikantów sądowych przez organizacje sędziów i prokuratorów.

Niewątpliwie wszystkie argumenty wyżej przytoczone są poważne i zasługują na to, by stać się przedmiotem rzeczowej dyskusji publicznej. Potoczy się ona nie tylko na Walnych Zgromadzeniach Zrzeszeń, ale znajdzie swoje odbicie napewno i na łamach kronik poszczególnych środowisk. Tymczasem Zrzeszenia, poza lwowskiemi, przechodzą okres naturalnej ewolucji i już teraz określić można charakter, jaki każde z nich w niedalekiej przyszłości przybierze. Środowisko warszawskie, naprzykład, wykazuje tendencję do przekształcenia się w organizację przeważnie aplikantów adwokackich, przeciwnie środowisko krakowskie ma charakter wybitnie sądowy. Życie samo zdaje się rozwiązywać poruszone tutaj zagadnienie poza wszelkiemi dyskusjami, argumentami i sporami.

Dnia 1 listopada 1933 r. upłynie termin przewidziany art. 119 przep. przech. do prawa o ustroju adwokatury, który daje prawo do uprzywilejowanego przechodzenia aplikantów z sądownictwa do adwokatury. Z dniem tym zagadnienie rozdziału organizacji nabierze właściwej aktualności. Wtedy również przyjdzie czas na stanowcze w tym względzie decyzje. Ewolucja dotychczasowa Zrzeszeń zdaje się wskazywać, że decycje te będą wówczas zwykłą tylko formalnością, zalegalizowaniem stanu, który samo życie do ostatecznego rozwiązania w zupełności przygotuje. Z drugiej strony wcześniejsze przemyślenie całego zagadnienia w poszczególnych środowiskach uchroni je od zwykłego w takich wypadkach zamierania życia organizacyjnego. Artykuł kol. Palecznego jest pierwszym zwiastunem tej pracy nad przyszłemi, najlepszemi formami naszej oganizacji i dlatego zasługuje na szczególną uwagę i szczere uznanie.

Kronika.

REPETYTORJUM PRZEDEGZAMINACYJNE.

W styczniu r. b odbyło się organizowane staraniem Komisji Naukowej Zrzeszenia repetytorjum przedegzaminacyjne, które trwało od 5 do 20 stycznia r. b. W tym okresie czasu wygłoszono 14 wykładów półtoragodzinnych. Frekwencja utrzymała się na poziomie frekwencji repetytorjum październikowego. Stałe zaintersowanie, okazywane repetytorjum przez aplikantów, dobitnie świadczy o potrzebie tego rodzaju pomocy naukowej i rokuje nadzieje dalszego jej rozwoju w przyszłości.

ZBIOROWA NAUKA NOWEGO USTAWODAWSTWA.

Komisja Naukowa Zrezszenia podjęła inicjatywę zorganizowania wśród członków Zrzeszenia zbiorowej nauki nowego ustawodawstwa w kilku grupach. Na zebraniu w grudniu 1932 r. zorganizowane zostały 3 grupy, liczące przeciętnie po 10 osób. Dwie

grupy opracowują K. P. C., jedna grupa Kodeks Karny. Dzięki staraniom Zarządu Zrzeszenia grupy te uzyskały możność odbywania swych zebrań w lokalu Rady Adwokackiej we wtorki i środy.

ULGOWA PRENUMERATA GAZETY SĄDOWEJ WARSZAWSKIEJ.

Administracja Gazety Sądowej Warszawskiej wyraziła zgodę na przyznanie aplikantom, członkom Zrzeszenia prawa do ulgowej prenumeraty tego pisma, pod warunkiem, że prenumeratorów takich będzie 50. Ulgowa prenumerata wynosi zł. 3 kwartalnie zamiast zł. 5. Zarząd Zrzeszenia wzywa chętnych — do zgłaszania prenumeraty bezpośrednio do Redakcji Gazety Sądowej Warszawskiej z powołaniem się na członkostwo Zrzeszenia.

ODCZYTY.

Dnia 2 grudnia 1932 r. dbył się w Kole Adwokatów R. P. odczyt p. mec. dr, Romana Kuratowskiego p. t. „Sądownictwo polubowne według Kodeksu Procedury Cywilnej". Zawiadomienie o tym odczycie było ogłoszone na tablicach Zrzeszenia w Sądzie Apelacyjnym i Okręgowym.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA APLIKANTÓW W TORUNIU.

Dnia 5 grudnia 1932 r. odbyło się Walne Zebranie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Toruniu, na którem wybrany został Zarząd na rok 1932-33 w składzie następującym: Prezes kol. Jan Karls, W.Prezes kol. Franciszek Jaszkowski, Członkowie Zarządu kol. kol. Sadke Kazimierz i Śmieszny Adam. Nowoobrany Zarząd, na którego czele staje znany z energji i inicjatywy uczestnik ostatniego Zjazdu Delegatów w Warszawie kol. Karls, zapewnia Zrzeszeniu Toruńskiemu dalszy pomyślny rozwój organizacyjny.

VARIA.

DANE LICZBOWE, DOTYCZĄCE APLIKACJI SĄDOWEJ.

Zarząd Zrzeszenia przeprowadził badania ruchu personalnego w aplikacji sądowej. Dane stąd otrzymane pozwoliły w przybliżeniu ustalić obecną ilość aplikantów sądowyhc w okręgu stołecznym i wyprowadzić pewne wnioski na przyszłość.

W świetle uzyskanych przez Zarząd Zrzeszenia przeciętnych danych rocznie mianowano aplikantami sądowymi około 290 osób, z tego w Warszawie przydział otrzymywało około 196 osób, poza Warszawę 84 Ubywało rocznie z aplikacji sądowej około 206 osób, z tego odchodziło do odwokatury ókółó 160 ósób, dó sądównictwa i z innych powodów 46 osób. Przypływ roczny aplikantów sądowych wynosił około 74 osób. W dniu 1 istopada 1932 r. w apelacji warszawskiej odbywało aplikację sądową około 320 osób, w tem kandydatów do adwokatury około 250. Po wprowadzeniu nówegó ustroju aplikacji — do dnia 1 stycznia 1933 r. złożyło podań o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich przeszło 120 osób (ścisłych cyfr narazie brak). Zatem przypuszcza nie przejdzie do adwokatury jeszcze w terminie, przewidzianym w art. 119 przep. przech do prawa o ustroju adwokatury, około 130 osób. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że mianowani aplikantami sądowymi tylko w 33% deklarowali się do adwokatury, kiedy w rzeczywistości odchodziło na aplikację adwókacką okółó 77% ósób, kończących aplikację sądową. Powodów tego szukać należy prawdopodobnie w utartem przeświadczeniu, że zadeklarowanie się do sądownictwa ułatwiało uzyskanie etatu i skrócenie aplikacji. Wśród aplikantów sądowych, deklarujących się do adwokatury, przeważały osoby wyznania mojżeszowego (52%-. Mając przybliżone pojęcie o przeciętnym rocznym ruchu personalnym aplikantów sądowych, deklarujących się do sądownictwa, byłoby pożądanem zestawić je z rocznym ruchem personalnym w sądownictwie Wyjaśniłoby to niewątpliwie w jakim stopniu aplkacja sądowa powinna była zaspakajać rzeczywiste potrzeby osobowe sądownictwa, a w jakim stopniu była dla sądownictwa ciężarem.

PRAWA I OBOWIĄZKI APLIKANTÓW W NAJNOWSZEM USTAWODAWSTWIE.

I. W końcu ubiegłego roku ukazały się trzy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, zawierające: 1) regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich (D U. R. P. Nr. 110/32 poz, 905), 2) regulamin wewnętrznego urzędowania tychże sądów w sprawach karnych (D. U. R. P. Nr. 110/32 poz, 909) i 3) regulamin wewnętrznego urzędowania tychże sądów w sprawach cywilnych

(D. U. R. P. Nr. 114/32 poz, 941). Rozporządzenia te ujednostajniają rozbieżne dotąd zasady urzędowania sądów i zawierają cały szereg przepisów, bezpośrednio dotyczących aplikantów.

Regulamin ogólny urzędowania. W myśl tego regulaminu do obowiązków aplikanta będzie bezspornie należało protokułowanie na rozprawach. Do tej czynności aplikanta wyznaczać ma przewodniczący, względnie kierownik sądu (§ 67). Aplikant, o ile pełni funkcje protokulanta, będzie miał, w myśl § 113, prawo zabierać akty z sekretarjatu Aplikant będzie mógł w niektórych przypadkach zastępować kierownika sekretarjatu (§ 109-, względnie, w wyjątkowych wypadkach, kierownik sądu będzie mógł powołać aplikanta do pełnienia czynności sekretarza (§ 116). Aplikanci, narówni z sędziami, prokuratorami, asesorami i urzędnikami, mają prawo korzystać bezpłatnie z bibljoteki sądu do którego są przydzieleni (§ 216). Dla spraw dyscyplinarnych aplikantów prowadzić będą sekretarjaty prezydjalne osobne repertorja, oznaczone lit. Ad. (§ 157). Odnośnie urlopów, to takowe udzielane będą w okresie feryj od 15 czerwca do 15 września (§ 81), przyczem powołanie na ćwiczenia wojskowe i spowodowana tem przerwa nie pozbawi prawa do korzystania z wypoczynku (§ 82). Dla aplikantów adwokackich ważnym może być przepis § 76. że adwokaci mają dostęp do sekretarjatów sądowych w ciągu całego czasu urzędowania.

Regulamin urzędowania w sprawach karnych Regulamin ten w § 113 przewiduje, że aplikanta, sporządzającego protokuł rozprawy, należy dopuścić do obecności w naradach, jeżeli ze szczególnych względów przewodniczący nie zarządzi inaczej. Każde orzeczenie sporządza w zasadzie sędzia, ale sporządzenie projektu orzeczenia poruczyć można również aplikantowi sądowemu (§ 115). Ważnym jest przepis § 106, który stanowi, że żądanie wypłacenia należności — od świadków, biegłych i tłumaczów przyjmuje sekretarz, prowadzący rachunek kosztów postępowania, lub sekretarz, wyznaczony przez kierownika sądu. Wyznaczenie do obrony z urzędu asesora sądowego względnie aplikanta sądowego, powinno nastąpić w porozumieniu z kierownikiem sądu, jeżeli nie zachodzi przypadek niecierpiący zwłoki. W tym przypadku należy kierownika sądu natychmiast o tem zawiadomić (§ 86). Jeżeli ustawa nie nakazuje wykonania czynności protokułownej przez samego sędziego, wówczas sędzia może polecić spisanie protokułu bez swego udziału aplikantowi sądowemu (§ 88-.

Regulamin urzędowania w sprawach cywilnych — zezwala aplikantowi sądowemu, pełniącemu obowiązki protokulenta na rozprawie, być obecnym przy naradzie sędziów, jeżeli przewodniczący nie zarządzi inaczej (§ 16).

II. W Nr. 118 Dziennika Ustaw R. P z dn. 31 grudnia 1932 r, ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, zawierające regulamin Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Regulamin ten zawiera szereg przepisów, dotyczących aplikantów sądowych Pozostają one w związku z art. 16 rozporządzenia Prezydenta z dn. 27 października 1932 r. o N. T. A, (D. U R. P, Nr, 94/32 poz, 806), który stanowi, że do sekretarjatu prawniczego N T. A. mogą być przydzieleni aplikanci sądowi na okres czasu nie dłuższy niż jeden rok. Do obowiązków aplikantów należy: protokułowanie na rozprawach, przygotowywanie na posiedzenia niejawne, względnie na rozprawę potrzebnego materjału, jak akty, książki z bibljoteki itp. (§ 27), opracowywanie dla sędziów, poruczonych aplikantom przez przewodniczących izb projektów wniosków w poszczególnych sprawach procesowych (§ 28 i § 37), dostarczanie materjału statystycznego naczelnikowi sekretarjatu prawniczego (§ 29). Odmiennie, niż w sądach powszechnych aplikant w żadnym razie nie będzie mógł być obecnym przy naradzie nad wyrokiem (§ 54).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. MARZEC — 1933. Nr. 3.

STOJAN JOVANOVIĆ.

Sądy i sędziowie Jugosławji.

Zamieszczając poniższą pracę o „Sądach i Sędziach Jugosławji" w tłomaczeniu Kol. R. Sakowicza witamy serdecznie w tem miejscu, jako nowego naszego współpracownika, autora tego referatu wybitnego przedstawiciela Sądownictwa jugosłowiańskiego, redaktora znanego czasopisma Belgradzkiego „Prawosudje" p. Sędziego Stojana Jovanovic'a.

REDAKCJA.

Duch współpracy międzynarodowej, który po przez liczne przeszkody powoli, lecz zdecydowanie ogarnia coraz większe tereny w stosunkach międzynarodowych, czyni, że z dniem każdym coraz więcej odczuwa się konieczność poznania innych krajów.

W dziedzinie ustawodawstwa d u c h ten daje już pozytywne wyniki. Konwencja Genewska o prawie czekowem niewątpliwie jest znacznym krokiem na drodze do unifikacji prawa. Zrozumienie celowości poznania obowiązującego prawa innych krajów jest coraz większe, szczególnie zaś — potrzeby wzajemnego poznania ustawodawstw państw słowiańskich. Prawnicy jugosłowiańscy nie mogą się pochwalić większą znajomością słowiańskiego prawa, w szczególności zaś polskiego. Wyjątki w tym względzie są bardzo rzadkie. Wątpię, czy lepiej przedstawia się znajomość prawa jugosłowiańskiego ze strony polskich kolegów. W związku z tem uważam, że byłaby wysoce pożądaną wzajemna współpraca pomiędzy polskimi i jugosłowiańskimi prawnikami nad poznaniem obowiązującego w ich krajach prawa. Wobec tego z wielką przyjemnością korzystam z możności zapoznania polskich prawników, chociaż w krótkim zarysie, z jugosłowiańskiem prawem obowiązującem.

ORGANIZACJA SĄDÓW POWSZECHNYCH W KRÓLESTWIE JUGOSŁAWJI.

Wobec tego, że prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 18 stycznia 1929 r. obowiązuje na całem terytorjum Jugosławji i że organizacja sądów w stosunku do prawa karnego została wprowadzona w życie na całem terytorjum Jugosławji i że organizacja sądów w stosunku do prawa karnego została wprowadzona w życie na całem terytorjum Królestwa, prócz Południowej Serbji i Czarnogórza, ograniczę się do sprawozdania o ustroju sądów powszechnych według tego nowego prawa, mając na względzie też przepisy nowych kodeksów postępowania karnego i cywilnego.

W sprawozdaniu tem nie będę poruszał sprawy ustroju sądów samorządowych, polubownych, wojskowych, sądów izb handlowych oraz dyscyplinarnych ani też sądu obrony państwa, gdyż nie wchodzą one w poczet sądów powszechnych.

Władzę sądową sprawują w Jugosławji następujące sądy powszechne: powiatowy, okręgowy, handlowy, apelacyjny i kasacyjny. Sądy apelacyjny i kasacyjny są sądami drugiego stopnia.

Do właściwości sądów powiatowych należą:

a) w sprawach karnych:

1) sprawy o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę aresztu lub ścisłego aresztu do 1 roku lub karę grzywny,
2) sprawy o przestępstwa t. zw. „młodszych nieletnich", o ile specjalne sekcje utworzone są w sądach powiatowych,
3) rozpoznawanie w postępowaniu przygotowawczem wszystkich spraw karnych, które zostaną skierowane w tym celu przez sędziego śledczego do sądu powiatowego,
4) inne sprawy, które poszczególne ustawy sądom powiatowym przekazują

b) w sprawach cywilnych:

1) powództwa, wartość których nie przenosi 12.000 dinarów (około 1.920 zł.),
2) powództwa o alimenty dla nieślubnych dzieci i matek,
3) powództwa o przywrócenie zakłóconego posiadania, służebności mieszkania i o wstrzymanie utrzymania,
4) wszystkie powództwa, wynikające z umów zakupu, najmu lub przewozu,
5) spory o straty w żywym inwentarzu,
6) spory o wiejskie służebności,
7) wszelkie inne powództwa, które poszczególne ustawy przekazują sądom powiatowym (naprzykład sprawy handlowe do 12.000 din., protesty weksli itd.).

Sądy okręgowe orzekają jednoosobowo lub kolegjalnie. Do właściwości sędziego okręgowego, orzekającego jednoosobowo należą:

a) w dziedzinie karnej:

1) postępowanie przygotowawcze o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności ponad rok (Sędzia śledczy).
2) postępowanie pierwszego stopnia (instancji) w sprawach „młodszych nieletnich" (rozpoznaje sędzia dla młodszych nieletnich),
3) rozpoznawanie wszystkich spraw o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę ponad jeden rok, z wyjątkiem spraw o korupcję (rozpoznaje sędzia jednoosobowy w ścisłym sensie).

b) w dziedzinie cywilnej:

1) wszystkie sprawy, w których wartość powództwa wynosi od 12.000 do 30.000 dinarów, (od 1920 do 4800 złotych),
2) za zgodą stron w sprawach i ponad 30.000 din. (wyżej 4800 zł.).

Do właściwości sądów okręgowych jako kolegjalnych należą:

a) w dziedzinie karnej:

1) rozpoznawanie w pierwszym stopniu (instancji) wszystkich spraw o zbrodnie oraz jako wyjątek i spraw o korupcję,
2) rozpoznawanie skarg i zażaleń stron na czynności sędziego śledczego,
3) rozpoznawanie skarg na orzeczenia sądów powiatowych,
4) dokonywanie innych czynności, wskazanych w specjalnych ustawach,

b) w dziedzinie cywilnej:

1) wszystkie sprawy, w których wartość powództwa przekracza 30.000 dinarów (4800 zł.),
2) sprawy o prawość pochodzenia,
3) w sprawach małżeńskich, o ile poszczególne ustawy tej właściwości nie wyłączają,
4) powództwa o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych obywatelom przez funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych,
5) spory, dotyczące kopalni,
6) rozpoznawanie odwołań od orzeczeń sądów powiatowych oraz inne sprawy, które poszczególne przepisy przekazują sądom okręgowym.

Sądy handlowe. Do właściwości ich należą:

1) wszystkie handlowe spory wartości ponad 12.000 din.
2) sprawy wekslowe i czekowe,
3) sprawy o ochronie wynalazków,
4) sprawy, dotyczące żeglugi oraz prywatnego prawa morskiego,
5) sprawy, dotyczące firm handlowych,
6) sprawy, dotyczące spółek akcyjnych i stowarzyszeń.

Do właściwości sądów apelacyjnych należą:

a) w sprawach karnych:

1) rozpoznawanie zażaleń na wyroki i postanowienia sądów okręgowych,
2) rozpoznawania skarg apelacyjnych od wyroków sądów okręgowych,
3) rozpoznawanie innych spraw, które poszczególne ustawy sądom apelacyjnym przekazują;

b) w sprawach cywilnych: rozpoznawanie wszystkich odwołań od orzeczeń sądów okręgowych i handlowych.

Do właściwości sądu kasacyjnego należą:

1) rozpoznawanie wszystkich spraw sądów okręgowych w drodze rewizji oraz skarg odwoławczych od orzeczeń sądów okręgowych i apelacyjnych,
2) ogłaszanie zasad prawnych,
3) inne sprawy, powierzone przez poszczególne ustawy.

Sądy powiatowe składają się z kierownika sądu i właściwej

liczby sędziów oraz personelu niższego. Wszystkie sprawy rozpoznaje się jednoosobowo. Każdy sąd odpowiada terytorjalnie swym powiatom, z wyjątkiem południowej Starej Serbji, gdzie sądów powiatowych niema.

Sądy okręgowe, apelacyjne, kasacyjne i handlowe składają się z prezesa, odpowiedniej liczby sędziów i kancelarji. Wszystkie te sądy orzekają kolegjalnie z wyjątkiem okręgowego, w których sędziowie orzekają też i jednoosobowo.

Trybunały sądowe (vece) składają się:

a) w sądach okręgowych zasadniczo z trzech sędziów zarówno w sprawach karnych jak i cywilnych oraz z pięciu sędziów w sprawach, zagrożonych karą śmierci lub dożywotniego więzienia.
b) w sądach handlowych z 3 sędziów,
c) w sądach apelacyjnych z 5 sędziów w sprawach cywilnych, w sprawach karnych zaś 3 sędziów oprócz spraw zagrożonych karą śmierci lub dożywotniem więzieniem, w których bierze udział 5 sędziów.
d) w sądach kasacyjnych w cywilnych i karnych sprawach z 5 sędziów z wyjątkiem uchwał, dotyczących zasad prawnych, w których bierze udział jedenastu sędziów.

Sądy okręgowe ustanowione są w każdem większem mieście.

Sąd handlowy istnieje tylko w Belgradzie, w okręgach zaś innych sądów okręgowych sprawy, podlegające rozpoznaniu sądów handlowych, sądzi specjalny wydział, jako sąd handlowy.

Sądy apelacyjne istnieją w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie, Splicie, Nowym Sadzie i Skoplju.

Sąd Kasacyjny zgodnie z ustawą jest jeden i dzieli się na wydziały, które są niezależne wzajemnie i które tylko wyjątkowo mają łączność pomiędzy sobą (nprz. przy rozpoznawaniu sporów o właściwość pomiędzy sądami pierwszego stopnia z terytorjów różnych wydziałów sądu kasacyjnego). Wydziały te istnieją — w Belgradzie, jako sąd kasacyjny, w Nowym Sadzie, jako wydział „B" Sądu Kasacyjnego w Belgradzie (obecnie przeniesiony do Somboru), w Zagrzebiu, jako t. zw. „stół siedmiu" (siedmioosobowy sąd), mający dwa oddziały „A" dla Chorwacji i Slawonji i „B" dla Słowenji i Dalmacji; w Sarajewie, jako Sąd Najwyższy, i w Podgorycy, jako Sąd Wielki. Te ostatnie dwa sądy sprawują też czynności sądów apelacyjnych: pierwszy dla Bośnji, drugi dla Czarnogórza. Południowa Serbja podlego Sądowi Kasacyjnemu w Belgradzie.

W związku z wejściem w życie nowego prawa o ustroju sądów i nowego kodeksu postępowania cywilnego prawdopodobnie będzie utworzony jedyny sąd kasacyjny, w skład którego wejdą sędziowie wszystkich obecnych wydziałów.

Administracyjnie wszystkie sądy podlegają Ministrowi Sprawiedliwości, który sprawuje nad nimi nadzór osobiście i przez inspektorów.

Bezpośredni administracyjny nadzór nad sądami powiatowemi mają sądy okręgowe, względnie prezesi tych sądów; nad okręgowemi i handlowemi sądami — sądy apelacyjne, względnie ich prezesi. Nad apelacyjnemi i kasacyjnemi sądami bezpośredni nadzór sprawuje minister sprawiedliwości.

POŁOŻENIE SĘDZIÓW W JUGOSŁAWJI.

W ogólnych zarysach położenie sędziów reguluje Prawo o sędziach z dn. 8 stycznia 1929 r. i prawo o urzędnikach z dn. 31 marca 1931 r.

Zgodnie z pierwszem obowiązki sędziego może pełnić osoba płci męskiej z ukończonemi wyższemi studjami prawnemi, mająca ukończone 26 lat tudzież złożony egzamin sędziowski, względnie adwokacki i roczny staż sądowy po złożeniu tego egzaminu. Pozatem od sędziego są wymagane inne warunki, stawiane wszystkim urzędnikom państwowym zgodnie z prawem o urzędnikach. Studja na wydziałach prawnych w Jugosławji trwają 8 semestrów. Egzaminowi sędziowskiemu mogą być poddani prawnicy którzy po otrzymaniu dyplomu: a) odbyli służbę 3-letnią w jednym z sądów; b) odbyli dwuletnią służbę w sądownictwie i 3 letnią w administracji; c) dwuletnią w adwokaturze i roczną w sądownictwie; d) 3-letnią w prokuraturze; e) byli docentami uniwersytetu i odbyli roczną służbę sądową.

Komisja egzaminacyjna składa się z pięciu członków sądu apelacyjnego z prezesem sądu lub jego zastępcą na czele.

Prezesami sądów okręgowych, handlowych oraz sędziami sądu apelacyjnego mogą być mianowani sędziowie, mający pięć lat służby sądowej.

Prezesami, wice - prezesami sądów apel. i kasac. oraz sędziami sądu kasacyjnego mogą być mianowani sędziowie z 10-letnią praktyką sądową.

Pozatem sędziami mogą być jeszcze zwyczajni i nadzwyczajni profesorowie prawa, sekretarze wyższych sądów, naczelnicy, inspektorzy i sekretarze Ministerstwa Sprawiedliwości, prokuratorzy i adwokaci po wypełnieniu warunków, wymaganych przez prawo o sędziach.

Sędziowie są obierani w drodze konkursu. Mianuje ich król na wniosek ministra sprawiedliwości. Sędziowie są niezależni przy wymierzaniu sprawiedliwości. Ta zasada ustalona jest przez prawo o sędziach oraz ustawę z dn. 3 sierpnia 1931 r.

Odpowiedzialność sędziów omawiają przepisy, zawarte w Prawie o sędziach. Sędziów powiatowych, okręgowych i handlowych oraz ich prezesów sądzi sąd dyscyplinarny sądu apelacyjnego, sędziów zaś apelacyjnych i kasacyjnych sąd dyscyplinarny sądu kasacyjnego. Sędzia może być także pociągnięty do odpowiedzialności przed powszechny sąd karny, względnie cywilny.

Prawo o sędziach nie przewiduje nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów. Natomiast Ustawa z dn. 3 sierpnia 1931 r. przewiduje te uprawnienia sędziowskie, lecz dopiero po upływie lat pięciu, od dnia wejścia w życie tej ustawy. Faktycznie sędziowie korzystają całkowicie z nieusuwalności i nieprzenaszalności, przyczem wypadki przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe lub na emeryturę wbrew jego woli zdarzają się niezmiernie rzadko.

Pod względem uposażenia sędziowie przyrównani są do urzędników państwowych i w tym względzie podlegają oni prawu o urzędnikach. Sędziowie podzieleni są na siedem grup. Ich początkowe miesięczne uposażenie wynosi 2.000 dinarów (320 zł.) bez dodatku rodzinnego, który dla wszystkich urzędników wynosi 140 dinarów (koło 23 zł.) miesięcznie na każdego członka rodziny.

Uposażenie sędziego okręgowego — 3000 din. (480 zł.) bez dodatku na rodzinę. Prezesi sądów okręgowych i handlowych oraz sędziowie sądu apelacyjnego są w czwartej grupie pierwszego stopnia; przeciętne ich uposażenie 5.000 din. (800 zł.) bez dodatku rodzinnego. Prezesi sądów apelacyjnych i sędziowie sądów kasacyjnych są w 2 grupie drugiego

stopnia i mogą awansować do drugiej grupy pierwszego stopnia. Ich miesięczne uposażenie bez dodatku rodzinnego wynosi 6.800 din. (1088 zł.). Prezes sądu kasacyjnego jest w grupie pierwszej i pobiera 7.500 din. (1.200 zł.) bez dodatku rodzinnego.

Z powyższego wynika, że sędziowie w Jugosławji nie są nadzwyczajnie uposażeni, lecz, nie bacząc na to, sędzia jugosłowiański stoi na wysokim poziomie moralnym; wypadki korupcji pomiędzy sędziami są niezwykle rzadkie. Pomimo ciężkich warunków pracy sędziowskiej wymiar sprawiedliwości w Jugosławji stoi całkowicie na wysokości zadania i służy wiernie prawdzie i społeczeństwu.

DR. LEON KRELL.

Kilka uwag o pełnomocnictwie procesowem.

Kwestja pełnomocnictwa ma, oczywiście, pierwszorzędne znaczenie w procesie, albowiem od ważności pełnomocnictwa zależy ważność czynności procesowych, brak upoważnienia podnosi sąd z urzędu w każdem stadjum postępowania (art. 236 K. P. C.), a rozstrzyganie wszelkich w tej materji kwestyj pójdzie — że tak powiem — „na pierwszy ogień" przy stosowaniu K. P. C. Uwagi i wątpliwości, jakie mi się nasunęły przy czytaniu tego działu K. P. C. skonfrontowałem z komentarzem znawcy tego przedmiotu prof. Allerhanda. Mimo to jednak wątpliwości te nie rozwiały się, lecz przeciwnie wzrosły.

Zgodnie z art. 88 K. P. C. pełnomocnictwo może być procesowe lub do niektórych czynności procesowych, procesowe zaś może być ogólne lub do prowadzenia poszczególnych spraw.

1) Czy można doręczyć pozew pełnomocnikowi, mającemu ogólne pełnomocnictwo procesowe? Na pytanie daje prof. Allerhand odpowiedź twierdzącą, dotychczasowa jednak praktyka szła w kierunku zupełnie innym i, mojem zdaniem, słusznym. Wprawdzie w myśl art. 144 K. P.C. doręcza się pisma procesowe stronie lub jej ustawowemu zastępcy bądź też ustawowemu pełnomocnikowi procesowemu, lecz pozew jest pismem procesowem, mającem znaczenie specjalne. Pozew, jako pismo procesowe, rozpoczynające sałe postępowanie sądowe, powinno być doręczone przedewszystkiem samej stronie i tylko w razie niemożności osobistego doręczenia, należy sięgnąć do przewidzianych w ustawie surogatów doręczenia. Pozwany ma prawo osobiście i bezpośrednio powziąć wiadomość o wniesieniu przeciwko niemu pozwu i może następnie takie czy inne stanowisko zająć. Pozwany może sobie nie życzyć, aby ustanowiony przez niego pełnomocnik zastępował go nadal lub był jego pełnomocnikiem właśnie w danej sprawie. Pozwany nawet w sprawie z tzw. przymusem adwokackim może nie korzystać wogóle z obrony, może dopuścić do wyroku zaocznego, może stanąć osobiście i zgodnie z art. 92 K. P. C. uznać żądanie przeciwnika lub zawrzeć ugodę. Doręczenie pozwu wprost do rąk pełnomocnika pozwanego ułatwia sytuację powodowi, pozbawia jednak pozwanego zajęcia w danym procesie samodzielnego stanowiska i tem samem w braku wyraźnych w tym przedmiocie przepisów w K. P. C. tego rodzaju doręczenie pozwu należałoby uznać za nieprawidłowe.

2) Czy i jakim ograniczeniom może podlegać pełnomocnictwo procesowe? Art. 91 § 2 K. P. C. mówi wyraźnie, że w sprawach z obowiąz-

kowem zastępstwem adwokackiem pełnomocnictwo procesowe nie może być ograniczone poza przypadkami, oznaczonemi w pkt. 4, odnoszącymi się do zawarcia ugody, zrzeczenia się albo uznania. Wynikałoby z tego a contrario, że pełnomocnictwa procesowe w sprawach niepodlegających przymusowi adwokackiemu mogą podlegać również dalszym ograniczeniom, o ile chodzi o zakres uprawnień pełnomocnika. Oprócz ograniczeń zakresu uprawnień pełnomocnika mogą być jednak dalsze ograniczenia w postaci warunku lub określonego terminu. Gdyby nawet z § 2 art. 91 K. P. C. wysunąć wniosek, że w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem poza wyżej wymienionymi przypadkami nietylko ograniczenia dotyczące zakresu uprawnień, lecz wszelkie inne ograniczenia są niedopuszczalne, to niema żadnych podstaw do rozciągania tego rodzaju interpretacji na wszelkie inne pełnomocnictwa procesowe. Zgodnie z art. 1984 i nast. K. C. przez przyjęcie pełnomocnictwa ze strony pełnomocnika tworzy się umowa między stronami, której treść określa wola stron i „pełnomocnik nie może nic czynić ponad to, co jego pełnomocnictwem jest objęte". Skoro więc strona udzieli pełnomocnictwa procesowego tylko dla jednej instancji sądowej, określi zgóry czas trwania pełnomocnictwa, lub nawet doda warunek, że na wypadek powstania pewnych zdarzeń pełnomocnictwo ustaje, to nie znajduję żadnych przeszkód w prawie materjalnem, ani też w kodeksie postępowania cywilnego do respektowania takich ograniczeń. Tego rodzaju wniosek popiera również treść art. 93 K. P. C. Wygaśnięcie pełnomicnictwa byłoby w takim razie równoznaczne z odwołaniem i pociągałoby za sobą skutki, przewidziane w art. 95 K. P. C.

3) Czy pełnomocnik procesowy może sam podpisać pełnomocnictwo za stronę, która nie umie lub nie może się podpisać? Kwestja ta wobec dość wielkiej jeszcze liczby analfabetów w b. Kongresówce i na Kresach ma doniosłe znaczenie praktyczne. Możnaby się zgodzić z poglądem prof. Allerhanda, że gramatyczna interpretacja art. 90 K. P. C. nie czyni w tym względzie żadnych przeszkód. Skoro jednak pełnomocnictwo przejęte przez pełnomocnika staje się umową, jest tzw. kontraktem synallagmatycznym w rozumieniu art. 1102 K. C., nasuwają się wątpliwości, czy pełnomocnik procesowy, wyręczając stronę nie umiejącą lub nie mogącą pisać, może zawierać umowę niejako sam ze sobą. Ponieważ pełnomocnictwo procesowe stanowi nietylko legitymację pełnomocnika wobec sądu, lecz stwarza również pewne prawa i obowiązki między mocodawcą a pełnomocnikiem, należałoby tego rodzaju przyjmowania pełnomocnictwa raczej unikać.

4) Do jakich czynności egzekucyjnych upoważniony jest pełnomocnik procesowy zgodnie z art. 91, § 1/2 K. P. C.? Według poglądu prof. Allerhanda „uprawnienie odnosi się tylko do zastępstwa strony, która w procesie uzyskała korzystne orzeczenie i która na tegoż podstawie prowadzi egzekucję, a nie tej, przeciw której się ją prowadzi. Ta zasada dotyczy także sporów, wskutek egzekucji wynikłych, np. sporu opozycyjnego, impugnacyjnego i o wyłączenie". Nasuwa się przedewszystkiem pytanie, dlaczego pełnomocnictwo procesowe, udzielone przez powoda, ma być gorsze od takiegoż pełnomocnictwa, udzielonego przez pozwanego. Tego rodzaju rozróżnienia ustawa nie zna, a w postępowaniu egzekucyjnem ważą się tak dobrze interesy wierzyciela, jak i dłużnika. Nie można zaprzeczyć, że dotychczasowa praktyka forytowała pod tym względem wierzyciela i że do poszczególnych czynności egzekucyjnych

nie wymagano nowego pełnomocnictwa od adwokata reprezentującego powoda, natomiast musiał złożyć nowe pełnomocnictwo pełnomocnik pozwanego — dłużnika. Jeśli chodzi o b. Kongresówkę i Kresy Wschodnie, to tego rodzaju praktyka powstała stąd, że legitymacja pełnomocnika powoda wynikała z tytułu wykonawczego wydawanego do rąk adwokata, jako pełnomocnika, w tytule zaś nie było żadnej wzmianki o tem, kto w procesie reprezentował pozwanego. Ten stan rzeczy pod rządem nowej ustawy powinien ulec radykalnej zmianie. Zgodnie z art. 530 K.P.C. jeżeli tytułem egzekucyjnym jest orzeczenie sądu powszechnego lub szczególnego, klauzula wykonalności umieszczona będzie na wypisie orzeczenia lub sentencji i w wypisie tym powinna być wzmianka — jak to zresztą dotychczas praktykowało się w b. dzielnicy austrjackiej i pruskiej — który adwokat jest pełnomocnikiem powoda i pozwanego. Przy wprowadzeniu tej niewielkiej, a jednak bardzo istotnej (zwłaszcza w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem) nowości do sentencji wyroku, uzyska się ten skutek, że zarówno pełnomocnik powoda jak i pozwanego będą w posiadaniu legitymacji widocznej z samego tytułu wykonawczego i wówczas wszelkie objekcje co do działania pełnomocnika pozwanego w postępowaniu egzekucyjnem powinny bezwarunkowo odpaść. Pogląd przeciwny nie znajduje oparcia w wyraźnem brzmieniu art. 91 § 1/2 K. P. C. i stwarzałby specjalny przywilej dla wierzyciela. Dodać należy, że prawo egzekucyjne mówi tylko o jednym przypadku, kiedy adwokat musi posiadać nowe pełnomocnictwo, a mianowicie do udziału w przetargu (art. 703 K. P. C.). Bardzo subtelne jest rozróżnienie, kiedy kończy się tzw. czynność egzekucyjna, a rozpoczyna się nowe postępowanie, wynikające wprawdzie z egzekucji, lecz nadające bieg nowemu sporowi. Niewątpliwie zaliczyć należy do czynności egzekucyjnych i jako takich niewymagających nowego pełnomocnictwa tego rodzaju czynności, jak: żądanie ustanowienia kuratora dla dłużnika, wniosek o zawieszenie lub umorzenie postępowania egzekucyjnego lub o podjęcie zawieszonego postępowania, żądanie oszacowania przez biegłych, wniosek o nakazanie dłużnikowi złożenia przysięgi wyjawiającej, wniosek o mianowanie kuratora do wykonywania praw majątkowych dłużnika, a odjęcie dłużnikowi zarządu nieruchomości, wniosek o obniżenie rękojmi lub przedłużenie terminu uiszczenia ceny, wniosek dłużnika o wydzielenie części nieruchomości wystarczającej na pokrycie pretensji wierzyciela i t. p. Wątpliwą natomiast jest rzeczą czy można na zasadzie pełnomocnictwa procesowego wystąpić w imieniu dłużnika z nowem powództwem z art. 566 K. P. C., gdyż mamy tu do czynienia nie z czynnością egzekucyjną, lecz z nowym sporem, którego przedmiotem jest wygaśnięcie zobowiązania, na którem oparte było wydanie klauzuli wykonalności.

5) Zgodnie z art. 91 § 1 pkt. 3 K. P. C. upoważnia pełnomocnictwo procesowe z samej ustawy do udzielenia dalszego pełnomocnictwa procesowego adwokatowi. Na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich aktualna jest kwestja udzielania przez adwokatów substytucji obrońców sądowych i obrońcom przy sądach grodzkich, którzy zgodnie z art. XVII § 4 przep. wprow. K. P. C. „zachowują nadal swe uprawnienia w zakresie dotychczasowym również w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie". Skoro obrońcy zachowują nadal swe uprawnienia, nie ulega wątpliwości, że adwokat może udzielić każdemu obrońcy substytucji do prowadzenia sprawy, nie wymagającej obowiązkowego zastępstwa

adwokackiego, obrońcy zaś sądowemu ponadto do prowadzenia w sądzie okręgowym sprawy z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem. Zgodnie z dotychczasową praktyką sądową należy również przyjąć, że obrońca może ważnie udzielić substytucji adwokatowi do wniesienia skargi kasacyjnej w sprawie nie podlegającej przymusowi adwokackiemu, albowiem w myśl art. 86 § 1 K. P. C. punkt ciężkości leży w tem, aby skargę kasacyjną zredagował adwokat, a nie w tem, czy adwokat otrzyma pełnomocnictwo wprost od strony, czy też od pełnomocnika procesowego, uprawnionego do występowania w niższych instancjach. Taki sam pogląd wypowiada też prof. Allerhand (uwaga 9 do art. 91 K. P. C.) nadmieniając pozatem zupełnie słusznie, że w sprawie, podlegającej przymusowi adwokackiemu, musi strona bezpośrednio udzielić pełnomocnictwa procesowego. W sprawach, wymienionych w art. 86 § 2 K.P.C. może, zdaniem prof. Allerhanda, działać jako substytut tylko adwokat, co ze względu na uprawnienia obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich — jak to wyżej powiedziano — nie może być słuszne. Wątpliwości te mogą być w każdym razie pozbawione praktycznego znaczenia przez zamieszczanie w pełnomocnictwie procesowem wyraźnej wzmianki, że pełnomocnictwo wolno również przenieść na obrońcę — w takim przypadku bowiem przeniesienie pełnomocnictwa na obrońcę wynikać będzie jeśli nie „z samej ustawy", to w każdym razie z samej treści pełnomocnictwa. W uwadze 6-tej do art. 91 K. P. C. wypowiada prof. Allerhand ciekawy pogląd, że „substytut jest zastępcą strony, a nie adwokata, może więc wprost od niej żądać zwrotu wydatków oraz zapłacenia wynagrodzenia." Przed sądem reprezentuje substytut niewątpliwie stronę, która ponieść musi wszelkie skutki dokonanych przez substytuta czynności procesowych, wątpliwą natomiast jest rzeczą, czy substytut mógłby domagać się bezpośrednio wynagrodzenia od strony, która go nie upoważniła. Strona zawiera umowę tylko z jednym pełnomocnikiem, który z mocy art. 1994 K. C. odpowiadałby za wybór jawnie niezdolnego substytuta i strona mogłaby nawet działać wprost przeciwko substytutowi. Skoro jednak strona żadnej umowy co do wynagrodzenia z substytutem nie zawierała, może ten ostatni żądać od strony tylko zwrotu wydatków użytecznych i koniecznych na zasadzie art. 1375 K. C. i to, jeżeli „sprawa dobrze była prowadzona".

6) Zgodnie z art. 95 K. P. C. odwołanie lub wypowiedzenie pełnomocnictwa procesowego w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem uzyskuje „w stosunku do przeciwnika" moc prawną dopiero od chwili zawiadomienia go za pośrednictwem sądu o ustanowieniu nowego adwokata, przyczem pominięta została kwestja mocy prawnej tegoż odwołania lub wypowiedzenia w stosunku do sądu. Logiczna i gramatyczna interpretacja powyższego przepisu prowadzi, mojem zdaniem, do następujących wniosków, o ile chodzi o sprawy z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem:

a) Wobec sądu odwołanie pełnomocnictwa powinno mieć skutek natychmiastowy w tym sensie, że w każdym razie odwołany pełnomocnik nie ma więcej prawa działać w imieniu strony. Pogląd prof. Allerhanda (uwaga 3 do art. 95 K. P. C.), że do czasu udzielenia pełnomocnictwa innemu adwokatowi, skuteczne są wszystkie czynności procesowe, nawet czynności przewidziane w art. 92 K. P. C., dokonane przez adwokata po odwołaniu pełnomocnictwa, — nie wydaje mi się słuszny. Respektowanie czynności procesowych, dokonanych przez odwołanego

pełnomocnika, może stronę postawić w gorszem położeniu (przyznanie, ugoda lub zrzeczenie) od tego, w któremby się znalazła, gdyby od początku procesu adwokata nie ustanowiła, nieustanowienie zaś adwokata w sprawie podlegającej przymusowi adwokackiemu jest najgrubszem zaniedbaniem, jakiego może się strona dopuścić. Nie ustanawiając nowego adwokata strona musi ponieść wszelkie konsekwencje, wynikające z braku zastępstwa adwokackiego, byłoby jednak rzeczą wprost niesprawiedliwą obarczać ją skutkami czynności, dokonanych przez pełnomocnika, któremu pełnomocnictwo odebrała.

b) W stosunku do przeciwnika uzyskuje odwołanie pełnomocnictwa skutek dopiero od zawiadomienie go za pośrednictwem sądu o ustanowieniu nowego adwokata, co należy rozumieć w ten sposób, że sytuacja procesowa przeciwnika w takim wypadku nie powinna ulegać żadnym komplikacjom lub utrudnieniom; — może więc przeciwnik domagać się słusznie doręczenia wezwania na rozprawę do rąk odwołanego pełnomocnika lub doręczyć mu ważnie pismo procesowe zgodnie z art. 161 K.P.C., może ewentualnie domagać się wydania wyroku zaocznego (np. na pierwszej rozprawie pełnomocnicy strony zgodzili się na zawieszenie postępowania, potem pozwany odwołał pełnomocnictwo adwokatowi i do drugiej rozprawy nie ustanowił innego adwokata).

c) Zawiadomienie przez sąd o ustanowieniu nowego adwokata może nastąpić również ustnie na rozprawie z zamieszczeniem odpowiedniej wzmianki w protokule, inaczej bowiem w przykładzie pod b) podanym mógłby przeciwnik domagać się wyroku zaocznego, chociażby na rozprawę stawił się adwokat, należycie przez pozwanego upoważniony.

d) Sąd z urzędu nie wzywa strony, która odwołała pełnomocnictwo, do ustanowienia innego adwokata, albowiem obowiązek taki przewidziany jest jedynie w art. 194 K. P. C. w wypadku zawieszenia postępowania „ze względu na osobę adwokata".

W innych sprawach, t. j. nie podlegających przymusowi adwokackiemu, uzyskuje odwołanie pełnomocnictwa w stosunku do sądu również natychmiastowy skutek, w stosunku zaś do przeciwnika — z chwilą zawiadomienia go (niekoniecznie za pośrednictwem sądu) i oczywiście bez potrzeby ustanowienia innego adwokata.

Te same zasady powinno się stosować do wypowiedzenia pełnomocnictwa z tą zmianą, że adwokat obowiązany i zarazem uprawniony jest do zastępowania strony przez dwa tygodnie, może więc w tym czasie dokonać ważnie wszelkich nawet niekorzystnych dla strony czynności procesowych, każdy zaś inny pełnomocnik może przez te dwa tygodnie działać tylko celem uchronienia mocodawcy od niekorzystnych skutków prawnych.

7. Czy w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem może sąd dopuścić tymczasowo do podjęcia naglącej czynności procesowej samą stronę lub osobę nieuprawnioną? W uwadze 4) do art. 97 K. P. C. daje prof. Allerhand na to pytanie odpowiedź twierdzącą, z tekstu ustawy jednak tego rodzaju wniosek absolutnie nie daje się wysunąć. Art. 97 K. P. C. ma na względzie jedynie chwilowy brak pełnomocnictwa, nie dotyka jednak wcale kwestji uprawnienia do występowania w sądach i zastępowania stron. Osobą w rozumieniu § 1 art. 97 K. P. C. jest oczywiście każdy pełnomocnik z art. 85 K. P. C., w sprawach zaś z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem tylko adwokat, i tylko ci uprawnieni pełnomocnicy mogą być tymczasowo dopuszczeni

do działania bez pełnomocnictwa. O tymczasowem dopuszczeniu samej strony lub osoby, nie należącej do stanu adwokackiego, w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem art. 97 nic nie mówi i tego rodzaju rozszerzająca interpretacja jest nieuzasadniona.

Dotykając tych kilku zagadnień, leżących w płaszczyźnie praktycznego stosowania kodeksu post. cywilnego, kierowałem się nie tyle ambicją rozstrzygnięcia nasuwających się wątpliwości, ile chęcią zainteresowania niemi ogółu prawników i przyczynienia się w skromnej mierze do uzgodnienia poglądów.

SZ. MUZYKANT.

Kto jest następcą praw majątkowych po zniesionych stanowych ciałach samorządowych.

Zamieszkała na ziemiach wschodnich ludność przed wojną światową pod rządem byłego Imperjum Rosyjskiego podzielona była jak wiadomo na „stany": szlachtę, mieszczan, włościan, kupców i t. d.; przyczem każdy stan miał odrębną osobowość prawną i posiadał z tytułu własności różnego rodzaju majątki (Prawo o stanach, tom IX Zw. Pr. Ros.), po przejęciu zaś przez Polskę tych ziem z powrotem, zniesiono podział ludności na stany i utworzono tak samo, jak w b. Kongresówce, zamiast stanowych ciał samorządowych jedną gminę wszechstanową dla całej (bez wyjątku) ludności, zamieszkałej na terenie każdej gminy administracyjnej (Rozporządzenie K. G. Z. W. z 1919 r. o samorządzie gminnym i o ustawie miejskiej. D. U. Z. W. Nr. 12 p. 99 i Nr. 21 p. 215).

Zazwyczaj gdy prywatna osoba prawna, powstała dla prowadzenia jakiegobądź handlowego czy przemysłowego przedsiębiorstwa, likwiduje swe przedsiębiorstwo, to majątek pozostały po niej zwraca się najczęściej osobom, które współdziałały w powstaniu takowego, a to na mocy umowy (statutu), na podstawie, której ta osoba prawna powstała (art. art. 2132, 2158, 2188, 2198^{27} t. X cz. I zb. pr. ros.). Gdy rozwiązuje się osobę prawną, powołaną dla zadośćuczynienia potrzebom natury publiczno-prawnej i mającą wobec tego charakter „państwowy", — akt rządowy, którego mocą taka osoba przestaje istnieć decyduje jednocześnie o losie majątku, należącego do tej zniesionej osoby prawnej.[1]) W danym wypadku, gdy zniesione zostały w 1919 roku gminy stanowe, nie wydano żadnego przepisu prawnego co do losu pozostałego po nich majątku. Jedynie na wypadek przyłączenia do gminy wiejskiej lub miejskiej sąsiedniej gminy postanowiono, że majątek tej ostatniej przechodzi na gminę wiejską tym sposobem powiększoną, względnie — na miasto (art. 4). Omawiana luka była wypełniona przez domniemanie prawne, iż majątek zniesiony organizacyj stanowych, będąc w istocie własnością ogółu członków tychże organizacyj, z chwilą przejścia tego „ogółu" do nowego centrum życiowego — do wszechsta-

---

[1]) W. Kurdinowski, Majątki bezdziedziczne. Żurnał ros. Min. Justycji z 1902 r. Nr. 7 str. 82 i 83. Prof. K. Pobiedonoscew, Kurs prawa cywilnego, Petersburg 1896 r cz. II str. 280.

nowej gminy — przechodzi do tejże gminy wszechstanowej.[2]) Takie stanowisko zajęte zostało w sprawie następującej: Pomiędzy Skarbem Państwa a miastem powstał spór o plac, który stanowił przed wojną światową własność byłego ziemstwa powiatowego. Prokuratorja Generalna utrzymywała, iż majątek przedwojenny stanowych ciał samorządowych winien przejść na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. XII Traktatu Ryskiego, względnie, jako mienie nie należące do nikogo (art. 406 t. X cz. I zw. pr. ros.). Sądy zaś wszystkich instancji z Sądem Najwyższem na czele odrzuciły to rozumowanie i uznały, że majątki „ciał samorządowych" na mocy traktatu Ryskiego nie przeszły na rzecz Skarbu Państwa. Przepis art. 406 t. X cz. I niema tu zastosowania, gdyż, mówi Sąd Najwyższy, „ciała samorządowe" z chwilą ustąpienia władz rosyjskich istnieć nie przestały, jedynie inną nazwę i organizację przybrały, a zatem praw swych majątkowych pod działaniem ustawodawstwa Polskiego nie utraciły, owszem je zachowały (Zb. Orzecz. S. N. Nr. 79 z 1929 r.). Po pewnym jednak czasie, gdy wytoczone zostało drugie powództwo o eksmisję Powiatowego Związku Komunalnego z majątku, który stanowił przed wojną światową własność zrzeszenia szlachty, to, aczkolwiek i tym razem Sąd Apelacyjny powództwo także oddalił, wychodząc z założenia, że majątek dawnych organizacyj stanowych nie jest bezdziedziczny i że Powiatowy Związek Komunalny, który objął wszystkie przedwojenne stanowe jednostki somorządowe, jest zarazem następcą praw majątkowych tych zniesionych organizacyj — Sąd Najwyższy na skutek skargi Prokuratorji Generalnej powyższy wyrok uchylił i wyjaśnił, że z chwilą, gdy ciała samorządowe szlachty w Państwie Polskiem istnieć przestały, to atrybucje tym ciałom właściwe nie mogły przejść na żadną z utworzonych w Państwie Polskiem jednostkę samorządu lokalnego, a zatem Związek Komunalny nie może objąć majątku do tej jednostki należącego z braku specjalnego w tym względzie aktu ustawodawczego (Zb. orzecz. S. N. N. 85/1931 r.). Argument ten sam przez się nie jest przekonywujący. Atrybucje bowiem, powiedzmy, przedwojennej gromady włościańskiej (w przedmiocie ustanowienia opieki nad małoletniemi i ich majątkiem — art. 62 p. 6 ogóln. ust. włość.) — przekazane zostały Sądowi Grodzkiemu, jednak z tego nie wyprowadzono wniosku, iż wobec tego majątek gromady włościańskiej winien przypaść... Sądowi Grodzkiemu. Taki wniosek byłby nieuzasadniony ze względu na to, że atrybucje z prawami majątkowemi nic wspólnego nie mają. Następnie majątek b. „szlachty" tak samo, jak i majątek b. „ziemstwa", stanowi w rozumieniu ros. kod. cyw. (p.p. 1 i 4 art. 414 t. X cz. I) mienie „społeczne" (obszczestwennoje), a zatem niema podstawy do interpretowania, że w jednym wypadku majątek „społeczny" przechodzi na własność wszchstanowej gminy, a w drugim — na rzecz Skarbu Państwa.

Możliwe, że na zmianę orzecznictwa wpłynęła inna okoliczność, a mianowicie to, że w dn. 14.X.1927 r. wydane zostało rozporządzenie

---

[2]) G. Gerwagen. Teorja związków społecznych. Juridiczeski Wiestnik w Moskwie z 1891 r. Nr. 7 i 8 str. 393 — 396. Dr. Walz określa gminę jako pewną ilość wspólnot (Interessengemeinschaften), które powstały na tle sąsiedztwa większej ilości ludzi na pewnem terytorjum. Aleksander Kroński. Teorja Samorządu Terytorjalnego. Warszawa, 1932 r. str. 7.

Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy (Dz. Ust. Nr. 92 poz. 824), którego zadaniem było przelać majątek zniesionych organizacyj stanowych na rzecz wszechstanowej gminy w drodze aktu ustawodawczego. Tak się jednak złożyło, że brzmienie art. 4-go tego rozporządzenia stworzyło podstawę[3]) do przypuszczenia, że zacytowane rozporządżenie odnosi się jedynie do przelewu majątku b. stanu włościańskiego i to tylko użyteczności publicznej.[4]) Stąd widocznie powstał wniosek, iż z braku aktu ustawodawczego (w odniesieniu do majątku innych, poza gminę włościańską, stanów) — Powiatowy Związek Komunalny nie jest następcą ich praw majątkowych (Zb. Orzecz. S. N. Nr. 85/1931 r.). Ale w istocie brak aktu ustawodawczego winien doprowadzić do wręcz przeciwnego wniosku. Konstytucja bowiem z dn. 17 marca 1921 r., uznając wszelką własność zbiorową związków obywateli, instytucji i ciał samorządowych, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, stanowi, że tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie ze względu na pożytek ogółu mają stanowić własność Skarbu Państwa (art. 99 Konstytucji cz. II).[5]) Stąd płynie odwrotny wniosek, że dopóki nie została wydana ustawa, którąby nakazywała przekazanie majątku przedwojennych stanowych organizacyj samorządowych — z uwagi na „pożytek ogółu" — Skarbowi Państwa, Skarb Państwa z braku właśnie aktu ustawodawczego — w żaden sposób nie może być uznany za następcę praw majątkowych przedwojennych ciał somarządowych,[6]) czyli że, jak zupełnie słusznie uznane zostało w 1929 r. (kiedy istniał ten sam brak aktu ustawodawczego), majątek samorządowy instytucji na terytorjum b. Imperjum Rosyjskiego, które weszło w skład Polski, przeszedł na własność analogicznych instytucyj Polskich a nie Skarbu Państwa".[7]) Co zaś do przepisu art. 406 t. X cz. I Zw. Pr., stanowiącego, że mienie, nienależące do nikogo stanowi własność Skarbu Państwa, to przepis ten dotyczy jedynie bezludnych pól i lasów, brzegów morskich, jezior, spławnych rzek, większych dróg i wogóle objektów niebędących we władaniu osoby prywatnej czy prawnej (wyr. b. Sen. ros. Nr. 304 z 1872 r.) — niema natomiast zastosowania do majątku, który należał do ściśle określonych osób, czy to fizycznych czy prawnych (o charakterze publiczno prawnym), po których obecnie brak następców. W tym wypadku według analogji mają raczej zastosowanie przepisy, regulujące

---

[3]) Art. 1 tego rozporządzenia głosi, iż przepisy tomu IX Zw. Pr. Ros. dotyczące organizacji i odrębności różnych stanów a w szczególności przepisy o szlachcie, mieszczanach, włościanach, kupcach i t. d. — zostają uchylone. Zaś art. 4-ty tegoż rozporządzenia głosi, że należące do dawnych stanowych gmin i włościanckich gromad wiejskich mienie tak ruchome, jak i nieruchome przechodzi na własność obecnych gmin wszechstanowych wiejskich.

[4]) Zastanawiają się obecnie nad kwestją, jakie mianowicie mienie podpada pod pojecie „mienia użyteczności publicznej". Okólnik M. S. W. z dn. 13.V.1932 r, Nr, 66, „Samorząd" w Warszawie Nr. 22 z 1932 r. str. 360.

[5]) W Rosji odwrotnie. Tam ziemia z reguły stanowi własność Państwa, lecz może stać się przedmiotem praw prywatnych w drodze wyjątku w wypadkach, wyraźnie wskazanych w ustawie (art. 20 i 21 K. C. R. — R. S, F, S, R,).

[6]) Jeśli zaś Skarb Państwa niema legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa o odebranie takich majątków, to powództwa winne być oddalone niezależnie od tego, czy pozwana — wszechstanowa gmina, która objęła te majątki w swe władanie — jest następczynią praw zniesionych stanowych jednostek samorządowych, czy też nie (orzecz. S. N. Nr, 20 z 1927 r,),

[7]) Skorowidz przedmiotowy orzeczeń Izby I Sądu Najwyższego „Głos Sądownictwa" Nr. 4 z 1932 r. str. 13, oprac. Prokurator S. Najw, Adam Grzybowski,

przejście majątku bezdziedzicznego, nie zaś nienależącego do nikogo (res nullius). Na mocy przepisów o majątkach bezdziedzicznych, majątek taki, położony w obrębie miasta przechodzi na własność tego miasta (art. 1178, 7 i 8 t. X cz. I zb. pr. ros.); majątek po włościaninie przechodzi na własność włościańskiej gromady, do której zmarły należał (art. 14 og. ust. włośc. i art., 118 ust. o wykupie); majątek szlachcica — przechodzi na rzecz ogółu szlachty (dworianskawo obszczestwa) tej gubernji, w której obrębie majątek jest położony (art. 1162 — 1172^{6} t. X cz. I) i wreszcie działki ziemi, nabyte przy pomocy banku włościańskiego, przechodzą na własność stowarzyszenia, którego był członkiem zmarły (załącznik do art. 45 ust. banku włość. Uwaga — art. 3). Z tego wynika, że, gdyby nawet uznać, iż z chwilą zniesienia przedwojennych ciał samorządowych stanowych, pozostały po nich majątek stał się „bezdziedzicznym", to i w tym wypadku majątek taki, jako „społeczny", winien zawsze przejść na „społeczeństwo", — nie zaś na Skarb Państwa. Gdyby omawiane zagadnienie przedstawione zostało do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (art. 40 ust. o ustroju sąd. powsz.), to zostałoby bezwątpienia rozwiązane w tym właśnie kierunku i tą drogą usuniętaby została powstała w orzecznictwie wyżej wymieniona rozbieżność. Ponadto taż rozbieżność może być usunięta i w drodze interpretacji autorytatywnej przez ciała prawodawcze, mianowicie przy wydaniu obecnie nowych ustaw samorządowych, należałoby postanowić, iż mienie, należące do wszystkich dawnych stanowych jednostek samorządowych bez względu na to, czy mienie należało do szlachty, mieszczan, włościan, kupców i t p., przechodzi na własność wszechstanowej gminy — bowiem taką właśnie intencję miał ustawodawca przy wydaniu wymienionego rozporządzenia z dn. 14.X.1927 r. Prawodawca winien to uczynić jeszcze dla tego, że dopóki zacytowane rozporządzenie z mocą ustawy (z 1927 r.) nie zostało wydane, Sąd nie miał wątpliwości co do tego, że „ciała samorządowe" z chwilą ustąpienia władz rosyjskich istnieć nie przestały — jedynie inną nazwę i organizację przybrały i praw swych majątkowych pod działaniem ustawodawstwa Polskiego nie utraciły, owszem je zachowały (orzecz. S. N. Nr. 79 z 1929 r.), widzimy więc, że zmianę orzecznictwa spowodowało właśnie wskazane rozporządzenie, które wobec tego winno być zmodyfikowane. Następnie, skoro uznane zostało za słuszne w drodze wydania aktu ustawodawczego (rozporz. z dn. 14.X. 1927 r.) przelanie majątku gmin i gromad włościańskich na wszechstanowe gminy, to nie było i niema żadnej podstawy do nierozciągnięcia tej zasady i na majątki pozostałych stanów (mieszczan, szlachty, kupców i t. p.) — na majątki, które odwiecznie stanowiły własność „społeczną". A więc w tej lub innej drodze winna być udzielona na postawione w nagłówku niniejszego artykułu pytanie prawne dokładna i trwała odpowiedź, aby tym sposobem położyć kres wszelkim wahaniom w tym przedmiocie i aby został ostatecznie unormowany stan prawny majątku, pozostałego po przedwojennych zniesionych organizacjach stanowych.

ADAM LEWIŃSKI

O skutkach niestawiennictwa na rozprawę oskarżyciela prywatnego

Mimo zasadniczego publicznego charakteru prawa karnego nie uniknięto zarówno w Kodeksie Postępowania Karnego, jak i w Kodeksie Karnym 1932 r. wprowadzenia, a raczej utrzymania instytucji oskarżyciela prywatnego i chociaż teoretycznie ściganie przestępstw winno być zmonopolizowane w ręku Państwa bez względu na jakość dobra naruszonego lub zagrożonego i jego charakter, to jednak nowy Kodeks Karny nie przeprowadził tej tezy, a prawo procesowe ustaliło odrębne przepisy dla instancji „sui generis", jaką jest instytucja oskarżyciela prywatnego.

Art. 68 § 1 w związku z art. 62 K. P. K. ustala, że przez oskarżyciela prywatnego należy rozumieć „osobę, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone".

Dążąc do całkowitego przeprowadzenia idei przewodniej ściśle prywatnego i osobistego charakteru oskarżenia prywatnego, prawo w szerokim zakresie pozostawia inicjatywę skarżącemu, pragnąc niewątpliwie odciążyć sądy od balastu często lekkomyślnie wytaczanych spraw z prywatnego oskarżenia, w których zwykle równie łatwo jest o spór, jak i pozasądowe pogodzenie się stron.

W przeciwieństwie do przepisu art. 61 K. P. K., stanowiącego, że „odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia *po wniesieniu aktu oskarżenia* nie wiąże sądu", art. 71 wprowadza obowiązek dla sądu umorzenia sprawy, w razie odstąpienia oskarżyciela prywatnego od oskarżenia *przed rozpoczęciem* rozprawy głównej, a art. 72 nawet już *po rozpoczęciu* rozprawy głównej, a przed uprawomocnieniem się wyroku, gdy odstąpienie nastąpiło za zgodą oskarżonego, lub na rozprawie zaocznej.

Jeśli zatem nie nastąpi przejęcie oskarżenia przez prokuratora (art. 73 K. P. K.), oskarżyciel prywatny do końca zachowuje swoją inicjatywę i jest niejako ośrodkiem procesu. Jedynem ograniczeniem jest tu końcowy ustęp art. 72, chroniący interes osoby ściąganej w drodze oskarżenia prywatnego.

Oskarżyciel prywatny może ujawnić wobec sądu swą wolę odstąpienia od oskarżenia dwojako: przez działanie i przez zaniechanie. Do pierwszej kategorji będą należały wszelkie wyraźne oświadczenia woli, a więc pismo złożone sądowi, ustne oświadczenie do protokułu, wycofanie skargi i t. p., natomiast zaniechaniem będzie niestawienie się oskarżyciela prywatnego na rozprawę, a tem samem danie do zrozumienia, że skargi nie popiera. Ten obowiązek popierania skargi stanowi pośrednio art. 328 K. P. K. głoszący, iż „nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego uważa się za odstąpienie od oskarżenia". Przepisem tym ustawa daje wyjaśnienie do art. 71 K. P. K., wymieniając wyraźnie jeden z wypadków, kiedy oskarżyciel prywatny objawia wolę niepopierania oskarżenia.

W związku z brzmieniem art. 328 K. P. K. nasuwają się dwa pytania: pierwsze, co należy rozumieć przez niestawiennictwo nieusprawiedliwione, i drugie, kiedy, w jakiem stadjum sprawy, ewentualnie usprawiedliwienie może nastąpić.

Sytuacja nie nastręcza żadnych wątpliwości, jeśli przed rozpoczęciem rozprawy głównej (art. 325 K. P. K.) oskarżyciel prywatny pismem lub w inny sposób, usprawiedliwił swą nieobecność na rozprawie. Przez rozpoczęcie rozprawy głównej rozumieć należy moment, określony w zdaniu drugiem art. 325 K. P. K. („przewodniczący sprawdza, czy wszyscy wezwani są obecni").

Wprawdzie do kompetencji sądu należy rozważenie i ocena, czy podawane przez oskarżyciela prywatnego usprawiedliwienie jest niem istotnie w rozumieniu wymagań prawa, słusznem jednak jest w takim wypadku stanięcie na stanowisku subjektywnem oskarżyciela prywatnego i uznawanie w każdym razie jego woli popierania skargi, gdyż inaczej sąd musiałby w konsekwencji stosować art. 71 i 328 K. P. K. i sprawę umorzyć, co byłoby dla oskarżyciela prywatnego niczem niezasłużoną krzywdą. Natomiast od uznania sądu zależy wtedy, czy sprawę należy odroczyć, czy też rozpoznać pod nieobecność oskarżyciela prywatnego i tylko na podstawie jego skargi, ustawa bowiem nie stanowi obowiązku o s o b i s t e g o popierania tej skargi. Naturalnie „kwalifikacja przestępstwa prywatno-skargowego, wskazana w skardze oskarżyciela, nie krępuje sądu" (orzecz. pełn. komp. Izby 2 S. N. z 29 kwietnia 1921 r., K. 1468/20). Wyłuszczony wyżej pogląd znajduje oparcie w orzecznictwie Sądu Najw., który uznał, że „sąd może przystąpić do rozpoznania sprawy pod nieobecność oskarżyciela prywatnego, jeśli uzna niestawiennictwo jego za usprawiedliwione" (Orzecz. Izby 2 S. N. z dn. 10 września 1925 r., K. 1116/25). W zestawieniu tych wywodów z brzmieniem literalnem art. 328 K. P. K. widać, iż użyty w tym art. termin „niestawiennictwo nieusprawiedliwione" należy tłomaczyć, jako nieusprawiedliwione do chwili zapadnięcia postanowienia umarzającego w trybie art. 71 K. P. K. Do tego momentu wolno jeszcze usprawiedliwiać niestawiennictwo.

Natomiast, jeśli oskarżyciela prywatnego w chwili sprawdzania obecności wezwanych niema i brak o nim wszelkich wiadomości, wówczas sąd winien zastosować art. 71 w związku z art. 328 K. P. K. i sprawę umorzyć.

Pojawiają się atoli wątpliwości, jak należy postąpić, jeśli już po zapadnięciu postanowienia z mocy art. 71 i 328 K. P. K. oskarżyciel prywatny złoży sądowi usprawiedliwienie, uzasadniające jego niestawiennictwo, prosząc sąd o uchylenie postanowienia umarzającego i ponowne rozpoznanie sprawy.

Kodeks Postępowania Karnego o tym wypadku milczy; prawo formalne nie przewiduje, ani trybu usprawiedliwiania nieobecności przez oskarżyciela prywatnego, ani też terminu dokonania tej czynności, co w innych wypadkach wyraźnie określa. I tak art. 121 i 141 K. P. K. pozwalają świadkowi (względnie biegłemu) usprawiedliwić niestawiennictwo już nawet po ukaraniu go; art. 227 K. P. K. przewiduje możność przywrócenia terminu zawitego, jeśli uchybienie nastąpiło z przyczyn, od strony niezależnych, ustalając sposób i termin ubiegania się o przywrócenie go; w uzasadnieniu niżej powołanego orzeczenia No II 3 K. 303/32 Sąd Najw. stwierdza, że przepisy art. 227 — 229 K. P. K. odnoszą się tylko do terminów ustawowych, natomiast nie odnoszą się wcale do omieszkania rozprawy; brak więc zupełnie podstawy, aby przepisy te przez odległą nawet analogię stosować do oskarżyciela prywatnego.

Sąd Najwyższy sprecyzował swe stanowisko w tej kwestji w zasadni-

czem orzeczeniu, opiewającym, że: „usprawiedliwienie niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego na rozprawie może być skuteczne tylko wtedy, jeżeli nastąpi przed załatwieniem wniosku oskarżonego o umorzenie postępowania; późniejsze usprawiedliwienie nie może już spowodować uchylenia postanowienia, zarządzającego umorzenie postępowania" (orzecz. Izby 1 — sek. 3 — S. N. z dn. 19 maja 1932 r. No II. 3 K. 303/32). Jest oczywiście bez znaczenia dla ogólnego stanowiska Sądu Najw. fakt, czy postanowienie umarzające zapadło wskutek wniosku oskarżonego, czy też powzięte zostało z urzędu przez sąd po stwierdzeniu, że zachodzą wymogi art. 71 i 328 K. P. K.

Czy wobec stwierdzenia tego faktu należy uznać, że od postanowienia umarzającego w trybie art. 71 i 328 K. P. K. nie przysługuje żaden środek odwoławczy?

Wydaje się zasadnem stanięcie na stanowisku, że w tym wypadku należy przyznać oskarżycielowi prywatnemu zastrzeżone w art. 463 K. P. K. prawo żalenia się na postanowienia, zamykające drogę do wydania wyroku. Postanowienie, umarzające w trybie art. 71 i 328 K. P. K., zwłaszcza wobec lakonicznego brzmienia art. 328, jest faktycznie postanowieniem, zamykającem w specjalnych warunkach drogę do wydania wyroku. Pogląd ten, nie rozwijając go zresztą szerzej, wyraził Sąd Najwyższy w cytowanem orzeczeniu No II. 3 K. 303/32, stwierdzając w uzasadnieniu in fine, że „od postanowienia umarzającego postępowanie przysługuje stronie zażalenie".

De facto składane przez oskarżyciela prywatnego usprawiedliwienie niestawiennictwa nie jest w jego intencji niczem innem, jak zażaleniem na postanowienie umarzające, wskazującem nieprawidłowość tego postanowienia z tej zasady, że według oskarżyciela prywatnego niestawiennictwo jego wcale nie było nieusprawiedliwione. Intencją składającego usprawiedliwienie jest spowodowanie ponownego rozpoznania merytorycznego sprawy i uzyskanie wyroku. Bez względu na nazwę, jaką oskarżyciel prywatny zatytułuje swe usprawiedliwienie, sąd mając na uwadze jego intencję, winien je traktować jako zażalenie, w trybie art. 469 K. P. K. Stanowisko takie daje się uzasadnić orzecznictwem Sądu Najwyższego (Orzecz. Całej Izby 2 z dn. 2 czerwca 1930 r. Nr. Pr. 91/30: „Mylnego oznaczenia dopuszczalnego środka odwoławczego nie można tłomaczyć na niekorzyść skarżącego").

Stosownie do brzmienia art. 469 K. P. K. sąd właściwy albo sam uznaje zażalenie za zasadne, bądź, w razie przeciwnym, prześle je do sądu odwoławczego.

W jakim kierunku winna pójść praktyka sądów przy rozstrzyganiu tych zażaleń?

Na podstawie całokształtu przepisów wydaje się słusznem, aby uwzględnić je w tym tylko razie, jeśli postanowienie umarzające zapadło wskutek uchybień ze strony samego sądu. Przykładowo można tu przytoczyć usprawiedliwienia, w których skarżący stwierdza, że sprawa nie była prawidłowo wywołana przez woźnego, i że będąc przez cały czas na korytarzu lub w poczekalni sądu nie wiedział wcale, że sąd przystępuje do rozpoznania jego sprawy; innym zarzutem może być nieprawidłowe doręczenie wezwania; wreszcie może się zdarzyć, że oskarżyciel prywatny złożył w kancelarji sądu, przed rozprawą, usprawiedliwienie swego niestawiennictwa, które przez niedopatrzenie kancelarji nie zostało

w porę do akt dołączone, co spowodowało umorzenie postępowania w sprawie.

Taka właśnie praktyka wydaje się być zgodna zarówno z brzmieniem obowiązujących przepisów prawa, jak i przypuszczalną intencją ustawodawcy. Jeśli bowiem, jak już wyżej zaznaczono, ustawa nie zna możności i trybu usprawiedliwienia niestawiennictwa oskarżycela prywatnego (formując je dla świadków i dla biegłych), jeśli nie mówi nawet o wypodkach niestawiennictwa z przyczyn, od oskarżyciela prywatnego niezależnych, to w konsekwencji sąd nie ma żadnej podstawy prawnej do rozważania i uwzględniania tych przyczyn. Pogląd ten znajduje też uzasadnienie w tezie Sądu Najwyższego. „Niejawienie się należycie wezwanego oskarżyciela prywatnego do rozprawy głównej zupełny upadek skargi bez względu na to, z jakich powodów zawinionych, czy niezawinionych, oskarżyciel prywatny na rozprawie się niejawił" (orzecz. Izby 3 S. N. z dn. 13 lutego 1924 roku, Kr. 60/24 i orzecz. Izby 2 S. N. No II. 3 K. 303/32), Nie przeczy to jednak obowiązkowi sądu rozważenia kwestji, czy postanowienie umarzające nie zapadło wskutek uchybień ze strony samego sądu. Jeśli okaże się, że wszystkie czynności zostały przez sąd wykonane prawidłowo i że oskarżyciel prywatny mimo to nie stawił się na rozprawę„ sąd winien zażalenie pozostawić bez uwzględnienia.

Streszczając powyższe wywody ustalić można: K. P. K. nie przewiduje trybu usprawiedliwiania niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego, po zapadnięciu postanowienia umarzającego w trybie art. 71 i 328 K. P. K. Na postanowienia takie służy zażalenie w myśl art. 463 K. P. K. Sąd bada jedynie, czy nieusprawiedliwione niestawiennictwo nie zostało spowodowane przez uchybienie ze strony samego sądu. Jeśli tak jest, zażalenie uwzględnia i uchyla postanowienie umarzające; jeśli nie — zażalenie oddala, nie wdając się w meritum usprawiedliwień oskarżyciela prywatnego.

Stawiennictwo oskarżonego na rozprawę.

(art. 301 i 393 K. P. K. po wprowadzeniu w życie Kodeksu Karnego 1932 r.)

Zamieszczamy poniżej zgodny dwugłos pp. sędziów: P. Baggowuta z Piotrkowa i F. Jabłońskiego z Tomaszowa Lubelskiego w aktualnej bardzo na terenie sądów grodzkich kwestji stawiennictwa oskarżonego na rozprawę, jaka winna być wzięta pod uwagę przy najbliższej nowelizacji K. P. K.

REDAKCJA.

Z chwilą wejścia w życie kodeksu karnego 1932 r. znacznie zwiększyła się liczba spraw, w których osobiste stawiennictwo na rozprawę oskarżonego jest obowiązkowe. W tymże stopniu zmniejszyła się liczba spraw, w których możliwem jest wydanie wyroków zaocznych. Zmiana ta wywołana została zwiększeniem sankcji karnych w Kodeksie 1932 r. do dwóch lat pozbawienia wolności za takie przestępstwa, za które kodeks karny z 1903 r. przewidywał kary aresztu do 6 miesięcy, albo więzienia do jednego roku. Obecnie w sprawach o przestępstwa, objęte kodeksem karnym 1932 r., oskarżeni zwolnieni są od osobistego stawiennictwa, jak również zapaść mogą wyroki zaoczne tylko w 28 wypadkach, a mianowicie: w sprawach z art. 112, 124, 128, 139; 150 § 1;

151 § 2, 157, 158, 159, 162, 169, 178 196, 213, 215 § 2; 216 § 2, 217 § 2, 236 § 2, 237 § 2, 239, 242 §3, 243 § 2, 256, 262 § 3, 265, 270 § 1, 280, 286 § 3 i 289 § 3.

Skutki powyższej zmiany niezwłocznie dały się odczuć w praktyce sądów grodzkich. W znacznej ilości, wyżej wymienionych, spraw oskarżeni nie stawili się na rozprawę, mimo to, że wezwanie było zaopatrzone we wzmiankę, dotyczącą stawiennictwa obowiązkowego. Zjawisko to prawdopodobnie spowodowane zostało tą okolicznością, że ludność w ciągu ostatnich lat 15 przyzwyczaiła się do tego, że w sprawach, podlegających rozpoznaniu sądów grodzkich osobiste stawiennictwo oskarżonych nie było potrzebne.

We wszystkich tych sprawach sąd zmuszony był sprawy odroczyć i nakazać sprowadzenie oskarżonych pod przymusem, co oczywiście spowodowało nietylko przykre konsekwencje dla oskarżonych, lecz i znaczne wydatki dla Skarbu Państwa.

Na ogół uchylenie się oskarżonych od osobistego stawiennictwa na rozprawę spowodowane jest albo tą okolicznością, że oskarżeni czują się winnymi i uważają wszelką obronę za zbyteczną, albo też niemożnością przyjazdu do sądu ze względu na odległość ich miejsca zamieszkania. Zdarzają się również wypadki, że oskarżeni, mając wspólną sprawę z innemi osobami (przeważnie kolegami lub członkami rodziny), liczą na to, że współoskarżeni przedstawią sądowi niezbędne wyjaśnienia i poinformują ich następnie o wyniku sprawy.

Specjalnie przykre następstwa będzie miała omawiana zmiana dla oskarżonych, którzy zamieszkują w znacznych odległościach od miejsca rozpoznania sprawy i nie posiadają niezbędnych na podróż funduszów.

Dlatego też praktyka sądowa już obecnie natarczywie wysuwa pytanie, czy nie należałoby rozszerzyć ram art. 301 K. P. K. i przywrócić stanu, który istniał przed 1 września 1932 r., t. j. przed dniem wprowadzenia w życie kodeksu karnego.

Nieraz w ciągu ostatnich kilku miesięcy zadawałem sobie pytanie: Dlaczego w sprawie tak błahej, jaką zazwyczaj jest sprawa o przestępstwo, przewidziane w art. 252 K. K. oskarżony zmuszony jest osobiście stawić się do sądu, jeżeli w sprawie o przestępstwo z art. 239 K. K. stawiennictwo jego nie jest obowiązkowe pomimo, że pokrzywdzony znacznie boleśniej odczuwa fakt pobicia go, niż fakt wdarcia się do jego mieszkania, stanowiący zawsze tylko wstęp do dalszej akcji ze strony oskarżonego? Dlaczego sprawy o przestępstwo, zagrożone w art. 251 K. K., dokonane w warunkach, uzasadniających niegdyś zastosowanie art. 507 cz. 2 K. K. 1903 r., należy zaliczać do spraw ważniejszych, wymagających osobistego stawiennictwa oskarżonych? Czy pożądane jest sprowadzenie pod przymusem osoby, oskarżonej z art. 255 K. K. (o zniesławienie), która jakkolwiek nie stawiła się osobiście, jednak przysłała zamiast siebie pełnomocnika?

Chcąc rozstrzygnąć postawione wyżej pytanie, należy przedewszystkiem sięgnąć do motywów ustawodawczych. Ustawodawca wprawdzie zasadniczo uważa, iż osobiste stawiennictwo oskarżonego zawsze jest pożądane, dopuszcza jednak wyjątki dla spraw mniej ważnych, w których psychika oskarżonego odgrywa rolę drugorzędną, obrońca zaś oskarżonego mógłby złożyć zamiast niego niezbędne wyjaśnienia. W takich wypadkach zgodnie z powołanemi motywami należałoby zezwolić

oskarżonemu, by nie stawiał się na rozprawę, jeżeli z tych lub innych względów nie chce składać wyjaśnienia osobiście.

Wszystkie prawie przestępstwa, zagrożone w kodeksie karnym 1932 r. karą pozbawienia wolności do lat dwóch, wymienione były również w kodeksie karnym 1902 r. z tą tylko różnicą, że groziła za nie kara łagodniejsza. Przestępstwa te do czasu wprowadzenia w życie kodeksu karnego 1932 r. uważano, oczywiście (art. 60 U. P. K. i art. 301 K. P. K.) za przestępstwa mniej ważne, gdyż ustawa zezwalała, by oskarżeni w tych sprawach nie stawiali się na rozprawy, jak również upoważniała sądy do wydawania wyroków zaocznych.

Ponieważ zwiększenie sankcji karnej w kodeksie karnym 1932 r. niczem nie zmieniło charakteru tych spraw, a w szczególności strony wewnętrznej przestępstwa, niema, zdaniem mojem, żadnych logicznych przeszkód, aby i obecnie oskarżeni również byli zwolnieni od osobistego stawiennictwa.

Idąc więc po linji, wskazanej przez życie, należałoby znowelizować art. 301 K. P. K. w ten sposób, że zastąpić w § 1 wyrazy „do jednego roku" przez wyrazy „do dwóch lat", oznaczyć przepis § 2 tegoż artykułu jako § 3 i dodać § 2 w brzmieniu następującem: „w Sądach Grodzkich osobiste stawiennictwo oskarżonego nie jest obowiązkowe również w sprawach o przestępstwa wymienione w art. 16 § 2 K. P. K., jeżeli nie zachodzi przypadek określony w art. 60 K. K. (1932 r.)".

Proponowana zmiana nie powinna budzić obaw, gdyż w razie konieczności sąd zawsze będzie mógł specjalnie nakazać osobiste stawiennictwo oskarżonego. Pozatem w tych wypadkach, kiedy sąd zgóry będzie przypuszczał, że osobiste stawiennictwo oskarżonego będzie dla niego uciążliwe ze względu na znaczną odległość miejsca zamieszkania, będzie mógł w razie potrzeby przesłuchać oskarżonego przed rozprawą przez sąd miejsca jego zamieszkania, a następnie przed wydaniem wyroku zaocznego odczytać jego wyjaśnienie i ewentualnie uwzględnić zgłoszone przezeń wnioski.

P. Baggowut.

W myśl art. 301 § 1 K. P. K. w sprawach z art. 581 cz. I K. K. 1903 r: stawiennictwo oskarżonego nie było obowiązkowe i wyrokowanie mogło się odbywać niezależnie od przybycia oskarżonego na rozprawę. Sytuacja ta uległa zmianie z chwilą wejścia w życie K. K. — 32, gdyż obecnie obowiązujący art. 257 § 1 tego kodeksu przewiduje za kradzież karę do 5 lat więzienia. Zastosowanie zatem art. 301 § 1 K. P. K., zezwalającego na niestawiennictwo oskarżonego w sprawach, zagrożonych sankcją do 1 roku więzienia — odpada. W sądach zaś grodzkich przeważnie chodzi o kradzieże drobne, a czasem wręcz błahe. Nowy stan rzeczy stwarza paradoksalny przywilej dla oskarżonych, którzy po dokonaniu przestępstwa wydali się np. do sąsiedniego powiatu albo do odległej miejscowości i to bynajmniej nie w celu uniknięcia przykrych konsekwencyj a z przyczyn natury gospodarczej. Wobec notoryczynie znanego braku środków na transportowanie więźniów i szczupłego stanu osobowego policji, wydawanie większych kwot na sprowadzenie oskarżonych w drobnych częstokroć sprawach napotyka na trudności i w wielu wypadkach jest poprostu niewykonalne. W wypadkach zaś, gdzie wobec braku sieci kolejowej, oskarżonego należy doprowadzić w drodze „etapowej" t. j. od gminy do gminy (a miejscowości takich jest w Polsce

jeszcze sporo) sytuacja staje się wręcz tragiczną, gdyż wobec braku odpowiednich środków w urzędach gminnych, więźniowie w wiejskich aresztach na terenie b. Kangresówki odżywiają się na własny koszt t. j. prowiantami, dostarczanemi przez rodziny. Przy odległościach do 60 — 70 kol. należy się liczyć z trzema conajmniej noclegami w wiejskich aresztach gminnych, stosowanie więc tego, archaicznego bądź co bądź, sposobu transportowania ze względów wprost ogólnoludzkich miejsca mieć nie powinno, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że oskarżony ma na sobie bardzo często liche ubranie, niedostosowane do silnych mrozów i dotkliwych w naszym klimacie zmian pogody. Pomijam już inne względy, jak np. odrywanie stróżów gminnych od ich zwykłej pracy. Wiadomo również, że dzięki powszechnemu zubożeniu ludności wartość objektów kradzieży silnie spadła; masowo występują kradzieże, przedtem rzadziej spotykane, jak np. kradzieże snopów zboża, kradzieże drobnych narzędzi gospodarskich (piły lub siekiery), kur, gęsi i t. p. Są to jednak kradzieże, zagrożone sankcją do 5 lat. W rzadkich jedynie wypadkach może mieć miejsce kwalifikacja z art. 55 Pr. o wykroczeniach Popełniana przeważnie po wsiach przez nieletnich i załatwiana przez pokrzywdzonych doraźnie na miejscu, bez referenta karnego (chyba że chodzi o pokrzywdzonego dzierżawcę sezonowego t. zw. „sadownika"), kradzież ogrodowa większego znaczenia nie ma.

Sądy grodzkie w Małopolsce, jak to miałem możność niejednokrotnie przekonać się z nadsyłanych rekwizycyj, stosują przesłuchanie oskarżonego przez sąd miejsca zamieszkania oskarżonego. Nie spotkałem się natomiast ani razu z wypadkiem, aby z podobnem żądaniem zwrócił się którykolwiek sąd z b. Kongresówki lub Kresów Wschodnich. Usus sądów małopolskich, aczkolwiek racjonalny, nie znajduje uzasadnienia w K. P. K. Przepis art. 301 K. P. K: jest wyraźny i nie dopuszcza interpretacji w tym kierunku. Nie ratuje też sytuacji art. 340 § 3 K. P. K., zezwalający na odczytanie na rozprawie protokułów sądowego przesłuchania oskarżonego, sporządzonych w dochodzeniu, w śledztwie lub na rozprawie, gdyż może to mieć miejsce jedynie w wypadkach, gdy oskarżony, którego stawiennictwo jest nieobowiązkowe, nie stawił się osobiście na rozprawę. Na tym przepisie mam wrażenie, opierają się sądy małopolskie, gdyż w niektórych protokułach przesłuchania oskarżonego znajduje się wzmianka: „przesłuchany w drodze dochodzenia", aczkolwiek sprawa jest już w toku w sądzie i nie widać bynajmniej, by odrębnem postanowieniem została skierowana do uzupełnienia dochodzenia. Jednakowoż nawet przesłuchanie oskarżonego w drodze rekwizycji przez sąd grodzki nie daje podstaw, w myśl wyżej powołanych przepisów, do odczytania na rozprawie protokułu przesłuchania i wydania wyroku w nieobecności oskarżonego w sprawach z art. 257 K. K.

Wyżej wymieniony usus sądów małopolskich, aczkolwiek niezgodny z obowiązującą procedurą, uznać należy de lege ferenda za nader racjonalny. Nie uszczupla on bynajmniej praw oskarżonego, który po otrzymaniu odpisu wyroku zaocznego, ma możność w terminie wnieść sprzeciw, gdyż sąd przyczynę niestawiennictwa — a mianowicie brak środków na przyjazd do sądu — zawsze może uzwględnić. W większości wypadków, oskarżony, skazany na karę z zawieszeniem, z rezygnacją podda się karze. Anormalnym zaś bezwzględnie jest stan, gdy przestępstwa te, aczkolwiek błahe, wisieć będą w powietrzu całemi latami, a sąd będzie wyczekiwał okazji — aby korzystać z powrotu oskarżonego

do dawnego miejsca zamieszkania — sprawę rozpoznać. Sądzę, że obowiązujące obecnie przepisy winny ulec zmianie w tym kierunku, by sąd mógł przy drobnych kradzieżach decydować, czy stawiennictwo oskarżonego jest obowiązkowe — bądź też należałoby zakreślić granicę (np. przy wartości objektu kradzieży do 50 zł.), przy której sprawy mogłyby się odbywać w nieobecności oskarżonego. Usus małopolski w tych granicach mógłby być ulegalizowany — przyczem zasada procedury — niewydanie wyroku bez przesłuchania oskarżonego zostałaby uszanowana. Rzecz nadająca się nie tylko do przedyskutowania, ale i do jaknajszybszego rozwiązania w życiu.

Feliks Jabłoński.

Glossy do Kodeksu Karnego.

DO ART. 2 § 1 K. K. 1932 R.

Aczkolwiek treść art. 2 § 1 K. K. 1932 r. w związku z art. 10 i 11 Przep. Wpr. tenże K. K. jest jasną, to jednak w pewnych wypadkach wybór ustawy względniejszej dla przestępcy nasuwa wątpliwości. Trudność określenia ustawy łagodniejszej powstaje mianowicie w tych wypadkach, gdy kary według obu ustaw są co do rodzaju jednoimienne, lub stają się jednoimienne po zamienieniu jednej z nich zgodnie z art. 10 Przep. Wpr. K. K., lecz granice ich są różne.

Np. przestępstwo z art. 458 cz. I K. K. 1903 r. było zagrożone karą od 4 do 8 lat ciężkiego więzienia, według zaś art. 225 § 2 K. K. 1932 r. jest zagrożone karą więzienia do lat 10. Po zestawieniu tych kar i uwzględnieniu, że zamiast kary c. w. należy wymierzyć karę więzienia otrzymamy kary: dawniejszą od 4 do 8 lat oraz nową od 6 miesięcy do 10 lat. Ze względu na łagodniejszą górną granicę kary względniejsza jest pierwsza kara, ale z uwagi na dolną granicę względniejsza jest druga kara. Podkreślić trzeba, że przy ocenie, która z tych kar jest łagodniejsza nie można mieć na względzie ani art. 53 K. K. 1903 r., ani art. 59 K. K. 1932 r. bo niema na to upoważnienia ustawowego i właściwy czas na ewentualne zastosowanie któregokolwiek z tych artykułów nastąpi dopiero po zadecydowaniu, którą z obu kar należy wybrać, a dopiero po wybraniu — można ją złagodzić.

Otóż, zgodnie z art. 2 § 1 K. K. 1932 r. w omawianym wypadku, należy zastosować sankcję art. 225 § 1 K. K. 1932 r., gdyż można wymierzyć karę już od 6 mies. więz. a nie od 4 lat, ale nie można jej, zdaniem moim, wymierzyć ponad 8 lat, ponieważ to byłoby sprzeczne z duchem art. 2 § 1 K. K. i pogarszałoby los przestępcy. Na podstawie takiego rozumienia art. 2 § 1 K. K. powstanie nowa sankcja: od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Z tych względów również w wypadkach rozpoznawania spraw o przestępstwa, popełnione przed 1 września 1932 r., a zagrożone karami wedle K. K. 1903 r. od 1 do 6 lat lub 1 do 3 lat pozbawienia wolności należy stosować K. K. 1932 r. jako łagodniejszy, jeśli przestępstwo wedle niego jest zagrożone karą od 6 miesięcy więzienia, zaś górną granicę pozbawienia wolności należy wybrać tę, która jest względniejsza.

Ludwik Wójcik.

JAKIEGO RODZAJU PRZESTĘPSTWO STANOWI UDERZENIE ARESZTOWANEGO PRZEZ POLICJANTA?

Od dłuższego czasu utarła się w naszem sądownictwie praktyka, że uderzenie zaaresztowanego przez funkcjonarjusza policji państwowej, jeżeli nie jest skierowane do wymuszenia zeznań, nie zawiera w sobie przekroczenia władzy, nie podpada więc pod art. 636 K. K. 1903 r. (obecnie 286 K. K.) a ulega ściganiu z art. 475 K. K. 1903 r. (obecnie 239 K. K.). Tego rodzaju pogląd zawiera także wydany przez Sędziów S. N. Jamontta i Rappaporta Kodeks Karny 1932. W komentarzu do art. 286 teza nr. 3 głosi: „Czynność, niemająca ze służbą nic wspólnego, chociażby była dokonana przez urzędnika w toku jego urzędowania, nie może stanowić przekroczenia władzy. Nie będzie więc przekroczeniem władzy np. bicie podejrzanego o przestępstwo"".

Zachodzi poważna wątpliwość, czy powyższe zapatrywanie jest słuszne. Jednem z największych zobowiązań, które wzięło na siebie państwo, jest roztoczenie pieczy nad bezpieczeństwem publicznem przez ochronę dóbr ogółu i jednostki, jednem zaś z największych dóbr jednostki jest jej nietykalność osobista. Państwo swoje zobowiązania

przed społeczeństwem w zakresie bezpieczeństwa jednostki wykonuje za pośrednictwem policji. (Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 6.III.1928 r, art, 5).

Dla rozwiązania powyższego zagadnienia weźmy następujący wypadek: policjant, będący na posterunku, widzi, jak jakiś osobnik bije pijanego. Jeżeli posterunkowy nie będzie bronił pijanego, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za bezczynność władzy z art. 286 K. K., gdyż pogwałci obowiązek służbowy przez zaniedbanie opieki nad jednostką społeczeństwa, jaką jest w niniejszym wypadku pijany. Jeżeli policjant dobiegnie do pijanego i wraz z inną osobą pobije go, to w tym wypadku tembardziej pogwałci ten sam obowiązek.

Niektórzy nasi prawnicy uzasadniają przeciwną tezę w ten sposób, że policjant wogóle nie ma prawa bić i jeżeli bije aresztowanego, to dokonuje tego czynu nie jako urzędnik, lecz jako zwykły obywatel. Jeżeli zgodzić się na chwilę z tem twierdzeniem, to powstałoby pytanie co do samej możliwości rozgraniczania roli urzędującego policjanta a jednocześnie roli jego jako przeciętnego obywatela państwa. Uważam, że policjant obowiązany do czuwania nad bezpieczeństwem, jak ogółu, tak i jednostki i posiadający odpowiednie w tym względzie uprawnienia (władzę), a działający w czasie urzędowania na szkodę interesu prywatnego (uderzenie człowieka) dopuszcza się przekroczenia władzy przy spełnianiu czynności urzędowej i winien odpowiadać z art. 286, nie zaś 239 K. K.

Stosowana dotąd praktyka poza poważnemi bardzo wątpliwościami natury prawnej, posiada słabą stronę pod względem społeczno-państwowym. Traktowanie nadużycia ze strony urzędującego policjanta, polegającego na popełnieniu czynu, przewidzianego w art. 239 K. K., jako przestępstwa mało ważnego a ściganego w trybie oskarżenia prywatnego, może, bez wątpienia, poderwać w pewnym stopniu autorytet władzy państwowej; praktyka taka pozatem utrudnia znacznie pokrzywdzonemu dochodzenie swej krzywdy, a wzbudzić może w szerszych sferach społeczeństwa, tak niepożądane, negatywne ustosunkowanie się do policji.

K. Jewniewicz.

P r z y p. R e d a k c j i. Drukując powyższą glossę w celu wywołania dyskusji, jednocześnie podkreślamy, że dzięki znowelizowaniu przepisów postępowania karnego prokurator władny jest wystąpić z urzędu w sprawach powyższego rodzaju i nie wyobrażamy sobie, aby mógł istnieć prokurator, któryby pozostawił pokrzywdzonego bez obrony.

Mercenarius.

SPÓR O TYTUŁY PALESTRY.

„Ha, kapcanie!
Mówi się panu: jaśnie oświecony panie..."
Mickiewicz

Spór o tytuł „adwokat czy mecenas", któremu p. A. Bardzki poświęcił artykuł swój w „Głosie Sądownictwa" nie odznacza się naogół szczerością. Śmiem wątpić, czy znajdzie się członek palestry, któryby wyraźnie domagał się od otoczenia, by go nazywano „mecenasem", a z drugiej strony niemniej wątpliwem jest, by znalazł się w palestrze człowiek tak dalece pozbawiony próżności, by go nie raziło tytułowanie go per „panie adwokacie". Uważa się w naszem społeczeństwie, że tytuł „mecenasa" jest wyższy, lepszy od „adwokata". Być może, że to społeczeństwo jest niepoważne, niedemokratycznie lubujące się w tytulomanji. Być może, że należy zwalczać nałóg przetykania rozmowy słowami zbędnemi.

Piszący te słowa bynajmniej nie zamierza bronić tytułu „mecenasa". Uważa tylko za właściwe skorygować niektóre błędy artykułu p. Bardzkiego, wychodząc z założenia, że nawet zwalczanie niedemokratycznego nałogu powinno być prowadzone przy pomocy odpowiednich argumentów.

Szanowny autor stwierdza, że tytuł „mecenasa", służący przed r. 1842 obrońcom przy warszawskich departamentach senatu, mógłby być

obecnie użyty przy wprowadzeniu stanowiska „obrońcy przy Sądzie Najwyższym", że jednak nie powinien on być obecnie wogóle stosowany, a już zupełnie nie przystoi on mało doświadczonym członkom palestry, którzy jeszcze być może wczoraj zajmowali skromne stanowiska aplikanta. „Wiemy wszakże wszyscy" — pisze p. Bardzki — „że mecenas (mécène) — to protektor, opiekun, działacz na polu społecznem lub filantropijnem, popierający sztuki piękne, istytucje naukowe i społeczne, ale niekoniecznie obrońca przed sądem".

Tu należy stwierdzić przedewszystkiem, że ów rzymski protektor Horacego Maecenas, którego imie stało się synonimem Geldhaba, udzielającego zasiłków poetom, nie stał ani u kolebki zawodu obrończego, ani nawet u kolebki tytułu „mecenas". Czemuż to p. Bardzki nie zastanowił się nad tem niezwykłem zjawiskiem, że poza granicami Polski nigdzie adwokatura nie nosi tytułu, przypominającego owego Rzymianina? A skoro „mecenas" jest tytułem specyficznie polskim, nigdzie poza granicami Polski w zastosowaniu do zawodu obrończego nieznanym, to czy nie warto dowiedzieć się, skąd pochodzi, co oznacza i czy rzeczywiście należy go tak energicznie rugować z życia?

Otóż nasz polski „mecenas" — to średniowieczny polski zawodowy zastępca sądowy — „mercenarius", znany już konstytucji sejmowej z roku 1543 (ob. Kutrzeba „Dawne polskie prawo sądowe". Lwów, 1921, str. 64).

„Mecenas" — to nie arystokrata zawodu obrończego, tylko szary pionek szeregowy. Należy uprzytomnić sobie, że źródłem „mercenariusa" jest „merces, mercedis" i że w ustach naszego wieśniaka „mercenarz" nie jest tytułem, a tylko określeniem zawodu (lud bardziej prawidłowo spolszczył sobie „mercenariusa" niż pseudoklasycy wieku XIX).

Bezprzedmiotowem wydać się musi oburzenie p. Bardzkiego gdy mówi o „wypadkach, kiedy przewodniczący na posiedzeniu sądowem, zwracając się publicznie podczas rozprawy sądowej do adwokata, przez kurtuazję tytułuje go: „panie mecenasie". I na co się tu obuzrać? Że sędzia zwraca się do obrońcy, używając dawnej polskiej formy zamiast nowszej — francuskiej? Chyba nie jest niezbędnem zaznaczyć w tem miejscu, że „advocatus" oznaczał w dawnej Polsce nie adwokata, lecz wójta a dzisiejszy „adwokat" przywędrował do nas z kodeksem Napoleona.

Niezupełnie szczerze brzmią wreszcie sowa p. Bardzkiego o tem, że „prawdziwie poważny mąż o tytuły nie dba, pomny na to, że nie suknia zdobi człowieka, lecz człowiek suknię". Widocznie niema w Polsce współczesnej takich mężów, bo kazano w sądach togi nosić.

Czy gdzieindziej jest inaczej? Czy we Francji mówi się do adwokata „monsieur l'avocat"? Przecież tytułuje się adwokata „maître" i nikomu na myśl nie przyjdzie widzieć w tem coś złego. Przecież w Niemczech istnieje tytuł „Justizrat" dla starszych adwokatów.

Ale istotnie, zgódzmy się na to, że nadmiar tytułów jest śmieszny i należałoby i tutai przeprowadzić pewną redukcję, i że koniecznie trzeba zacząć od tytułu „mecenasa", a nie od tytułu „dyrektora", „hrabiego", czy „komisarza". Czy to jest możliwe?

Przecież trzeba sobie uprzytomnić, że ludzie przywiązują jakąś wagę i wartość do tych czy innych tytułów. Skłonić ich do wyzbycia się tych tytułów — to znaczy zdeprecjonować te tytuły, odebrać im treść i wartość. Skromnem zdaniem piszącego te słowa możliwe jest to tylko przez

postawienie w miejsce dotychczasowych wartości — dóbr innych, bardziej godnych szacunku. Gdzie szukać tych nowych, „lepszych" tytułów? Czy mamy pójść za wzorem Włoch i szafować tytułami „kawalerów", „oficerów" i „komandorów". w stosunku do ludzi udekorowanych kolorowemi wstążeczkami orderowemi? Chyba nie.

Skoro w społeczeństwie naszem istnieje silna i niewykorzeniona potrzeba tytułowania ludzi, to chyba tylko tytuły naukowe zasługują na to, by nas zdobiły. Idąc za piękną tradycją Warszawskiej Szkoły Głównej mamy obecnie tytuł „magistra", który coraz bardziej wchodzi w użycie. Mamy i wyższy stopień naukowy „doktora", który na naszych uniwersytetach nie jest już tak łatwą zdobyczą. Nasza palestra niebardzo coprawda ceni te tytuły, ale zaczyna je cenić społeczeństwo wzorem społeczeństw zachodu. Pouczać je i wychowywać — można i należy, ale tylko we właściwy racjonalny sposób.

Dr. M. S.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1933|34.

w oświetleniu sprawozdawcy sejmowego.

Referent, poseł Dr. Seidler podzielił referat swój na cztery części. W cześci I-ej omówił „Prace Legislatywne", w części II-ej zagadnienia, ujęte ogólnie jako „Wymiar Sprawiedliwości", w części III-ej poświęcił obszerne wywody „Więziennictwu", wreszcie część IV-tą przeznaczył na „Cyfrowe omówienie budżetu". Tak systematycznie ujęty referat przez dalszy podział poszczególnych części na działy — daje dokładny przegląd prac, zadań i kwestji, związanych z zakresem działania Ministerstwa Sprawiedliwości i władz, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

I. PRACE LEGISLATYWNE. Działalność Depertamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości obejmuje dwie zasadnicze dziedziny: wydawanie opinij prawnych i prace ustawodawcze sensu stricto. Departament wydaje opinje w zakresie prac samego Ministerstwa Sprawiedliwości i podległych mu organów, jak i w kwestjach, wyłaniających się w toku czynności innych władz centralnych w Państwie. Praca legislatywna Departamentu rozpada się również na dwa działy: opracowywanie własnych projektów oraz współudział w opracowaniu projektów ustaw innych ministerstw. W zakresie projektów własnych weszło w życie w roku 1932 ogółem 43 opracowanych przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości ustaw sejmowych Rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy oraz Rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości, z pośród których wymienimy: przepisy nowelizujące K.P.K., ustawę karną skarbową, przepisy w sprawie kosztów sądowych, Kodeks Karny, Prawo o Wykroczeniach, przepisy nowelizujące Prawo o Ustroju Sądów Powszechnych, R.P.R. o straży więziennej, Prawo o Ustroju Adwokatury, R.P.R. o amnestji, szereg przepisów realizujących akcję pomocy dla rolnictwa, R.P.R. nowelizujące K.P.C., Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i wiele innych. Ponadto weszło w życie szereg R.P.R. i Ministra Sprawiedliwości w zakresie rozmieszczenia sądów, ustalenia siedzib sędziów śledczych, o zmianie okręgów sądowych, zniesieniu Sądu Okręgowego w Lesznie i Starogardzie, utworzeniu Sądu Okręgowego w Gdyni itd. Znaczenie wymienionych ustaw i przepisów jest dla Państwa i społeczeństwa niezwykle doniosłe, bowiem przez wydanie Kodeksu Karnego stanowią one realizację ustawicznych od chwili

wskrzeszenia Państwa dążeń do unifikacji prawa karnego materjalnego; w zakresie prawa egzekucyjnego, prawa o ustroju adwokatury i kosztów sądowych są dalszemi etapami na drodze wprowadzenia jednolitego i rodzimego prawa na obszarze całego Państwa; dążą do usprawnienia, uproszczenia i przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości oraz dostosowana go do możliwości finansowych Państwa i do realnych potrzeb społeczeństwa w dziedzinie ochrony prawnej, czego wyrazem są nowele do Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych oraz K.P.K: i K.P.C.; zmieniona Ustawa Karna Skarbowa ma na celu wydatniejszą ochronę interesów Państwa i intensywniejsze zwalczanie przestępstw, wymierzonych przeciwko tym interesom, — wreszcie pierwszorzędnej wagi są rozporządzenia, mające na celu przyjście z pomocą rolnictwu, znajdującemu się w bardzo ciężkiem położeniu. — Współudział w opracowaniu u s t a w i n n y c h m i n i s t e r s t w był wyjątkowo duży, a to ze względu na okres pełnomocnictw i wydanie ogromnej ilości R.P.R. z mocą ustawy. Ponadto udział Ministerstwa Sprawiedliwości zaznaczył się wybitnie w ocenie prawnej wielkiej ilości rozporządzeń wykonawczych, opracowanych w innych ministerstwach.

W dziedzinie p r a w a m i ę d z y n a r o d o w e g o w okresie sprawozdawczym zostały ogłoszone i weszły w życie umowy: ekstradycyjne z Belgją i ze Szwecją oraz umowy o pomocy sądowej w sprawach cywilnych z Brytanją i Rumunją. Została podpisana i skierowana do ratyfikacji polsko - niemiecka umowa, w sprawie likwidacji polsko - niemieckiego Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Parafowany został w Warszawie polsko - niemiecki układ w sprawie wykupu obligacyj zachodnio - pruskich. Układ ten zakończył szereg układów z zakresu likwidacji stosunków, spowodowanych granicą polsko - niemiecką. Rozpoczęto korespondencję i rozesłano projekty umów ekstradycyjnych do: Finlandji, Holandji, W. Ks. Luxemburg., Norwegji, Szwajcarji, Węgier i państw Południowej Ameryki (Argentyna, Brazylja). Kontynuowano korespondencję w sprawie zawarcia umowy spadkowej z Rumunją. Przygotowano projekt umowy z Niemcami w sprawie przewozu więźniów przez terytorjum polskie, z Niemiec do Prus Wschodnich. Na podstawie długotrwałej korespondencji z szeregiem państw należących do Haskiej Konferencji Procesowej został opracowany i ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości obszerny okólnik wykonawczy do tej konwencji. Zawiera on informacje i wskazówki dla sądów co do zasad, obowiązujących w zakresie pomocy prawnej w stosunkach pomiędzy Polską a poszczególnemi, należącemi do Konwencji państwami. Wydział Prawa Międzynarodowego opinjował wszystkie ogłoszone w tym czasie w Dzienniku Ustaw R. P. konwencje międzynarodowe co do sposobu ich ratyfikacji (art. 49 Konstytucji) i ogłoszenia, a także nadsyłane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do ogłoszenia w Dz. Ustaw R. P. oświadczenia rządowe w sprawie wejścia w życie umów międzynarodowych. Spraw ekstradycyjnych do tegoż Wydziału Pr. Międzynarodowego wpłynęło w okresie sprawozdawczym 868. Ruch spraw ekstradycyjnych jest najwyższy z W. M. Gdańskiem i z państwami sąsiedniemi, a więc z Czechosłowacją, Niemcami, Austrją, poczem kolejność jest następująca: Francja, Belgja, Rumunja, W. Ks. Luxemburg i Jugosławja. Sprawy ekstradycyjne dotyczyły przeważnie przestępstw przeciwko mieniu (kradzież, oszustwo, przywłaszczenie, rabunek), a sporadycznie także innych (zabójstwa).

W y d a w n i c t w a. Departamentowi Ustawodawczemu Ministerstwa Sprawiedliwości podlega dział wydawniczy, a więc: Redakcja Dziennika Ustaw R. P. i Dziennika Urzędowego Min. Sprawiedl. wraz z dodatkiem „Obwieszczenia Publiczne". Dziennik Ustaw R. P. wychodzi w nakładzie około 30.000 egzemplarzy, dziennik urzędowy w nakładzie około 3.000 egzemplarzy; płatnych prenumeratorów ma Dziennik Ustaw R. P. około 19.000 zaś Dziennik Urzędowy M. S: około 2.400: Dział wydawniczy jest przedsiębiorstwem wybitnie aktywnem i dochodowem.

K o m i s j a K o d y f i k a c y j n a. Wobec ukończenia prac sekcji prawa karnego Kom. Kodyfik. zwróciła swe wysiłki w kierunku jaknajrychlejszego ukończenia prac nad projektem prawa o zobowiązaniach i projektem kodeksu handlowego. Prace te mają być ukończone do 1 kwietnia 1934 r. W dziedzinie postępowania cywilnego, po wejściu w życie K.P.C. i przepisów o sądowem postępowaniu egzekucyjnem — Komisja pracuje nad projektami: ustawy notarjalnej, ustawy o postępowaniu niespornem, ustawy upadłościowej i ustawy o zapobieganiu upadłości. Prace nad temi projektami pragnie Komisja ukończyć w ciągu najbliższych dwu lat. Na dalszym planie, ale już rozpoczęte, są prace nad prawem hipotecznem, małżeńskiem, majątkowem i opiekuńczem. Poztem w ostatniem pięcioleciu prac Komisji Kodyfikacyjnej t. j. w okresie 1934 — 1939 pozostaną do załatwienia w zakresie zasadniczych zadań Komisji, bardzo skomplikowane co do swej treści i potrzeby studjów przygotawawczych: prawo rzeczowe, prawo spadkowe i z natury rzeczy wymagająca uprzedniego opracowania wszystkich innych działów kodeksu cywilnego — część ogólna tegoż Kodeksu.

II. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI. Co do obciążenia sądów sprawami cywilnemi i karnemi rok 1931 wykazał w tym kierunku w Sądach Grodzkich największe nasilenie; natomiast w Sądach Okręgowych od szeregu lat zachodziły tylko minimalne wahania. Poniżej podana tabela podaje odnośne cyfry, począwszy od roku 1925, tak w Sądach Grodzkich, jak i w Sądach Okręgowych.

Ilość zawisłych praw:

Rok	w Sądach Grodzkich	w Sądach Okręgowych
1925	5.196.538	675.807
1926	5.278.383	671.689
1927	5.554.500	706 553
1928	5.776.038	779.796
1929	6.716.439	696.633
1930	7.651.830	680.201
1931	8.340.065	716.155

Cyfry spraw, zawisłych w Sądach Grodzkich, w latach 1930 i 1931 obejmują także czynności Sądów Pracy. Przyrost spraw w Sądach Grodzkich w roku 1931 wynosił 688,435 czyli 9%, zaś w Sądach Okręgowych — 35.994 czyli 5,3%. Rok 1932 wykazuje w tym kierunku już znaczne obniżenie ilości zawisłych spraw, które wywołane zostało wprowadzeniem na całym obszarze państwa jednolitych podstaw wymiaru kosztów sądowych oraz przekazaniem drobnych spraw o wykroczenia władzom administracyjnym. Wejście w życie z dniem 1 stycznia 1933 roku jednolitej ustawy egzekucyjnej, a tem samem oddanie w apelacjach lwowskiej i krakowskiej spraw egzekucyjnych komornikom, wywoła dalsze redukcje spraw zawisłych w sądach.

Wykonywanie nadzoru nad działalnością sądów zostało z uwagi na ograniczenia budżetowe znacznie ograniczone, gdyż brak kredytów nie pozwalał na dostateczne korzystanie z najskuteczniejszego środka nadzoru, jakim są wizytacje. Nacisk położono jedynie na nadzór wzmocniony nad sprawami upadłościowemi i zapobiegawczemi (nadzorczemi) oraz nad działalnością kancelaryj notarjalnych i pisarzy hipotecznych, a to z uwagi na ujawniające się w tej dziedzinie liczniejsze niedomagania i usterki. Kontynuowano też nadal, poniekąd jako środek zastępczy zamiast wizytacyj sądów — zjazdy sędziów i prezesów sądów dla utrzymania kontaktu z wyższemi instancjami i zwrócenia uwagi sądów niższych na nowe elementy ustawodawcze i praktyki sądowej. W niektórych okręgach sądowych organizowano także doraźne kursy i wykłady dla sędziów celem pogłębienia ich wiadomości w dziedzinie nowego ustawodawstwa.

Adwokatura. W dziedzinie niektórych funkcyj swych, jak np. kurateli zarządów przymusowych, postępowań ugodowych i konkursowych(upadłościowych) — adwokatura ma charakter funkcji urzędowej, pozatem zaś stanowi bardzo pożyteczny aparat pomocniczy przy wymiarze sprawiedliwości. Ze stanowiska ogólno - państwowego nie jest zatem obojętne, jak z zadań powyższych wywiązuje się adwokatura i jakiem cieszy się zaufaniem u społeczeństwa. W okresie zaborów adwokatura mogła poszczycić się bardzo piękną i ofiarną pracą nie tylko wyłącznie zawodową, ale też i w sensie ogólniejszym, społeczną i narodową. A w momencie odrodzenia Państwa całe zastępy adwokatów z własnym uszczerbkiem materjalnym ofiarnie zapełniały nowotwórzące się kadry sędziowskie i urzędnicze. Niestety — patrząc prawdzie w oczy — trzeba przyznać, że w latach ostatnich adwokatura poczęła wykazywać pewne objawy dekadencji. Przedewszystkiem wskutek masowego powiększenia się liczby adwokatów — wystąpiły objawy spauperyzowania adwokatuy, zwłaszcza w apelacjach południowych, wystąpiło bezwzględne zmaterjalizowanie tego zawodu. Uzdrowienie stosunków w adwokaturze z dnia na dzień stawało się bardziej palącą koniecznością. W tym kierunku prawo o ustroju adwokatury wydane jako R. P. R. z 7.X.1932 r: (Dz. Ust. R. P. Nr. 86, poz, 733) należy uznać za punkt zwrotny w dalszym rozwoju adwokatury. Nie ograniczając autonomji adwokatury, prawo to rozwiązuje przedewszystkiem szczęśliwie najdrażliwszą kwestję przypływu nowych sił do tego zawodu; stoi na stanowisku wolnoprzesiedlności i nie wprowadza ani numerus clausus dla adwokatury, ani też nie pozostawia zupełnej dowolności w powiększeniu kadr adwokackich. Aplikację adwokacką ujmuje trafnie, normując przypływ nowych sił do adwokatury rzeczywistem zapotrzebowaniem aplikantów przez patronów. O ile Rady Adwokackie i Sądy Dyscyplinarne rozwiną należyty nadzór nad adwokaturą swych Izb, rygorystycznie eliminować będą jednostki nieodpowiednie

i stanowczo przeciwstawiać się zaczną pozornej praktyce aplikantów — wówczas przewidywać należy odrodzenie adwokatury. Prawo z 7 X.1932 roku, zakreślając właściwe ramy dla adwokatury — złożyło przyszłość tego zawodu w ręce zespołów adwokackich. Od samej adwokatury zależy zatem jej przyszłość.

III. WIĘZIENNICTWO. Więziennictwo polskie obejmuje 4 zakłady wychowawczo - poprawcze w Głazie, Przedzielnicy, Studzieńcu i Wielucianach oraz 341 więzień t. j. ogółem 345 zakładów wykonania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Z tej liczby — do klasy I-ej należą 4 zakłady wychowawczo - poprawcze i 30 więzień, t. j. 34 instytucje, do klasy II-ej — 47 więzień, do klasy III-ej— 32 więzienia i 232 więzienia przy sądach grodzkich t. j. 264 instytucje. Więzienia znajdują się w budynkach własnych, a tylko w wyjątkowych wypadkach są one pomieszczane w domach prywatnych, za które Skarb Państwa opłaca komorne. Więzienia tego rodzaju, przejęte po byłych władzach zaborczych, są likwidowane stopniowo w miarę możliwości budżetowych. Uruchomienie zakładów wychowawczo - poprawczych w Studzieńcu i Wyszecinie; przebudowa więzień w Nowogródku, Grodnie, Baranowiczach, Równem i Wejherowie (więzienia dla Gdyni) oraz aresztu przy więzieniu w Brześciu n/B.; zwiększenie pojemności więzień w Wadowicach, Częstochowie i w Wilnie „Stefańskie" oraz zwiększenie ogólnej cyfry zaludnienia więzień spowodowało ilościowe powiększenie składu osobowego całej administracji więziennej — w porównaniu z budżetem na rok 1932/33 w dziale urzędników o 19 etatów, w dziale funkcjonarjuszów niższych o 160 etatów. Sprawność funkcjonowania więziennictwa zależna jest od wartości i wyszkolenia funkcjonarjuszów więziennych. W tym kierunku Centralna Szkoła, utworzona jeszcze w roku 1924 przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości ma za zadanie szkolenie zawodowe funkcjonarjuszów więziennych. Dotychczas w Szkole Centralnej odbyły się 23 kursy przeszkolenia, obecnie trwa 24 kurs. W celu przyspieszenia przeszkolenia wszystkich pozostających na służbie funkcjonarjuszów, stan liczebny ostatnich kursów został zwiększony dwukrotnie. Jest to dopiero początek gruntownej reorganizacji systemu szkolenia personelu więziennego, zgodnie z postulatami nowego Kodeksu Karnego, według których punkt ciężkości przy wymiarze kary przenosi się z wyrokowania na samo jej wykonanie. Kokeks Karny z roku 1932 zna tylko dwie zasadnicze kary pozbawienia wolności: więzienie i areszt; rygory więzienne należy więc stosować nie tylko w zależności od rodzaju przestępstwa i orzeczonej za nie kary, ale przedewszystkiem w zależności od indywidualnych cech charakteru więźnia, co wymaga nader światłych wykonawców kary, rozumiejących swe zadanie społeczno-państwowe. Z tych względów opracowuje się projekt stworzenia uczelni o szerszym zakresie nauczania, niż w Szkole Centralnej z uwzględnieniem nowych kierunków polityki kryminalnej, ustawodawstwa karnego i polityki penitencjarnej oraz stworzeniem przy niej instytucyj pomocniczych w postaci laboratorjów i naukowego badania przestępcy i przestępczości, muzeum i archiwum penitencjarnego i t. p. Szczególnie doniosłe znaczenie miałyby laboratoria naukowe badania przestępcy i przestępczości, w których drogą odpowiednich badań naukowych, można ustalić zasady racjonalnej segregacji więźniów. Opieka duchowna oraz nauka więźniów wraz z pracą i wychowaniem fizycznem wchodzi w skład środków wychowawczo - poprawczych, stosowanych wobec więźniów. Opiekę duchowną sprawują kapelani więzienni różnych wyznań, liczba ich wynosi 125, w tem etatowych 12, a kontraktowych — 113. Nauczaniem więźniów zajmuje się 98 nauczycieli więziennych, z których 25 zajmuje stanowiska etatowe, 73 kontraktowe. Szkół więziennych istnieje 54, w których pobiera naukę 5.052 więźniów. Oprócz miejscowych bibljotek w poszczególnych więzieniach, przy Ministerstwie Sprawiedliwości istnieje Centralna Bibljoteka Więzienna, która zaopatruje więzienia w podręczniki szkolne i specjalnie dobrane komplety bibljoteczek wędrownych. Obok tych zasadniczych środków wychowawczo - poprawczych do pewnych kategoryj więźniów stosuje się specjalny system wychowawczy, t. zw. system progresywny i system więzień izolacyjnych. System progresywny, wprowadzany stopniowo do coraz większej ilości więzień, stosuje się obecnie w więzieniach: w Mokotowie, Drohobyczu, Wronkach, Koronowie, Rawiczu, Grudziądzu i Wiśniczu. Według systemu tego, którego myślą przewodnią jest, że los każdego więźnia oddaje się w jego własne ręce, odbywają karę więźniowie, skazani na karę pozbawienia wolności ponad 3 lata. Więzień, w miarę okazywania poprawy, pilności w nauce i pracy, przechodzi do coraz wyższej klasy, gdzie korzysta z coraz większego zakresu ulg i przywilejów, a w końcu, po dojściu do ostatniej, trzeciej klasy może uzyskać uwolnienie przedterminowe. Nie wszyscy jednak więźniowie poddają się wpływom zwykłych metod wychowawczych i okazują ze swej strony chęć poprawy.

bez której wszelka praca w tym kierunku zwykle jest z góry skazana na niepowodzenie. Do tych więźniów należą przedewszystkiem: recydywiści, przestępcy zawodowi oraz nałogowi. Przebywanie ich w więzieniach zwykłych jest nietylko bezcelowe, ale też wysoce szkodliwe ze względu na demoralizujący wpływ, jaki wywierają na pozostałych więźniów. Dlatego to są oni umieszczeni w więzieniach o specjalnie surowym rygorze, w t. zw. więzieniach izolacyjnych. Żywienie więźniów odbywa się według ustalonej w regulaminie więziennym normy 2.400 kalorji dla więźniów niezatrudnionych, 3.000 dla pracujących i 4.000 dla chorych. Szpitali więziennych jest: 14 okręgowych, w tem 2 specjalne dla gruźlików (Wiśnicz i Białystok), 35 szpitali lokalnych, 54 izby chorych oraz 3 specjalne szpitale dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów. Ogólna liczba łóżek w 52 szpitalach i 54 izbach chorych wynosi obecnie 1.849. W więzieniach pracuje 125 lekarzy i 87 sanitarjuszy, na okres 1933/34 liczbę lekarzy powiększono do 127, sanitarjuszy do 89. W roku 1931 w szpitalach i izbach więziennych przebywało 14.629 więźniów w ciągu 444.881 dni, porad lekarskich ambulatoryjnych udzielono 277.809. W roku 1931 zmarło 213 więźniów, w 1932 roku do dnia 10 grudnia liczba zgonów wynosiła 169. Środków leczniczych i mydła dostarcza Centralna Apteka Wydziału Pracy Więźniów Ministerstwa Sprawiedliwości, zatrudniającą 6 farmaceutów i 2 siły pomocnicze. W celu zmniejszenia wydatków na mydło od 1.VII.1931 r. uruchomiono w więzieniu w Mokotowie fabrykę mydła na potrzeby więzień. Praca więźniów w więzieniach jest wyodrębniona w specjalny dział, zwany działem pracy więźniów. Działy pracy są obecnie zorganizowane w 115 więzieniach. Z powodu kryzysu gospodarczego warsztaty więzienne celem niestwarzania konkurencji wolnemu rynkowi ograniczyły produkcję do zaspokojenia potrzeb więziennictwa i sądownictwa. Natomiast zwrócono uwagę na rozwój gospodarstw przy więzieniach: obecnie gospodarstwa rolne posiada 67 więzień i zakładów wychowawczo - poprawczych. Ogólny obszar uprawianej przez więzienia ziemi wynosi 2.026.224,7 ha, gdy w 1931 roku było w uprawie tylko 1.213,208 ha.

Pojemność więzień. Pojemność 345 zakładów więziennych wynosi 38.590, a porównując zaludnienie więzień w poszczególnych miesiącach 1932 roku z powyższą pojemnością, konstatujemy, że tylko w miesiącach styczniu (37.992), sierpniu (38.088), listopadzie (33.322) i grudniu (33.113) — cyfra zaludnienia więzień nie przekraczała maksymalnej ggranicy ich pojemności, przyczem obniżka zaludnienia w miesiącach listopadzie i grudniu 1932 roku spowodowana została ogłoszeniem amnestji z 21.X.1932 roku.

Postępowanie doraźne. Rząd zdecydował się na wprowadzenie z dniem 2 września 1931 roku postępowania doraźnego na całym obszarze Państwa (R. P. M. z dnia 2.IX.1931 roku — Dz. Ust. R. P. Nr. 79 poz: 662) zgodnie z brzmieniem art. 1 R. P. R. z dnia 19.III.1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr, 33 poz. 315), który to przepis przewiduje wprowadzenie tego postępowania: „gdy przestępstwa szerzą się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, lub jeśli grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw". Statystyka przestępstw popełnionych po wprowadzeniu sądów doraźnych w okresie pięciu kwartałów, bo za czas od 2.IX.1931 r. po koniec m. XI.1932 r. wykazuje zbrodni szpiegostwa 103 wypadków, napadów i rabunków 1.194, morderstw i zabójstw 1.342, podpaleń 2.619.

Że warunki ogólne sprzyjały i niestety narazie jeszcze nadal sprzyjają wzmaganiu się przestępczości i że zatem wprowadzenie sądów doraźnych było uzasadnione i celowe, tego dowodzi statystyka przestępstw niepodpadających postępowaniu doraźnemu.

Powstaje kwestja, czy postępowanie doraźne stosują sądy bezwzględnie w możliwie największym zakresie, czy też postępowaniem tem posługują się mniej rygorystycznie, raczej w wypadkach sporadycznych, niezwykle jaskrawych i ciężkich. — W roku 1931 za okres 4-miesięczny sądzono postępowaniem doraźnem w 35 sprawach 54 osób, zaś w roku 1932 po 31.XII.1932 r. w 137 sprawach — 257 osób; z tego przekazano do postępowania zwykłego w roku 1931 — 9 osób, zaś w roku 1932 — 41 osób. Na karę śmierci skazano: w roku 1931 — 29 osób; w roku 1932 do dnia 31-go grudnia 1932 — 120 osób; z tego w roku 1931 ułaskawiono 5 osób, zaś w roku 1932 37 osób; zatem wyroków śmierci wykonano w roku 1931 — 24, zaś w roku 1932—83.

Mimo wszystko — zakończył referent — zapominać nie należy, że postępowanie doraźne jest postępowaniem wyjątkowem, które nie może stać się stałą instytucją, lecz że z chwilą osiągniętego celu represyjnego i ustania nasilenia zbrodniczego należy je jaknajrychlej uchylić.

IV. CYFROWE OMÓWIENIE BUDŻETU. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości wynosi w dochodach 73.474.700 zł., zaś w wydatkach 101.353,200 zł:, z czego przypada na wydatki budżetu zwyczajnego 100.867.200 zł. zaś na wydatki budżetu nadzwyczajnego 486.000 zł. Jeśli porównamy wydatki budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości z wydatkami całego preliminarza budżetowego, to skonstatujemy, że ten stosunek w okresie bieżącym wynosi 4,15%, a więc tyle, ile w roku poprzednim. Pozycje wydatków w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości zredukowane zostały o kwotę 325.800 zł., gdyż w roku budżetowym 1932/33 wynosiły wydatki 101.679.000 zł:, zaś w roku budżetowym 1933/34—101.353.200 zł. Redukcja ta procentowo wynosi 0,32%. Z preliminowanej na wydatki w 1933/34 roku sumy 101.353.200 zł. przeznacza się: na wydatki osobowe — uposażenie — 71.758.300 zł. czyli 71%, na inne wydatki osobowe — zapomogi, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, umundurowanie i opłaty ubezpieczeniowe — 2.027.300 zł. czyli 2%, zaś na wydatki rzeczowe i inwestycyjne — 27.567.600 zł. czyli 27%. Po stronie dochodów budżet wykazuje wzrost o kwotę 11.220.300 zł.; wzrost ten powoduje głównie 10% działu 2 „należności sądowe", preliminowane na 71.300.000 zł. Osiągnięte z tego tytułu wpływy wynosiły w roku 1930/31 — 47.332.449 zł., a w roku 1931/32 — 47.985,198 zł: Obecnie wpływy te z powodu unifikacji stawek opłat sądowych i pobierania tych opłat w b. dzielnicy austrjackiej na rzecz budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, zamiast — jak to było uprzednio — na rzecz budżetu Ministerstwa Skarbu znacznie wzrosły i już w budżecie zeszłorocznym były preliminowane na 60.000.000 zł. Uwzględniając powyższe powiększenie dochodów budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości o kwotę 11.220.300 zł. z jednej strony, a zmniejszenie wydatków o 325.800 zł. z drugiej strony — otrzymujemy wybitne przesunięcie bdużetu w kierunku aktywnym. Poniżej podana tabela wykazuje znamienną progresję w latach ostatnich dochodów budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Rok	Dochody	Wydatki	%-owe pokrycie wydatków
1931/32	44.509.390	128.476.763	34,5%
1932/33	62.254.000	101.679.000	61,3 %
1933/34	73.474.700	101.353.200	72,5%

Z zestawienia powyższego wynika, że tylko około 28% wydatków budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości niema pokrycia w dochodach tego Ministerstwa.

Z. Z.

JERZY WENGIEROW.

Sądy pracy wobec nowej procedury cywilnej.

II.

Omówiliśmy w rozdziale poprzednim wątpliwości wynikające na tle nowego K. P. C. w sądach pracy.

Niezależnie od tych zazębień natury — jak je można określić — natury technicznej, należy osobno poruszyć kilka kwestyj, wynikających z zastosowania nowego kodeksu specjalnie w stosunku do spraw pracowniczych, kiedy nowy kodeks albo wyraźnie albo w sposób pośredni może być zużytkowany jako instrument obrony materjalnego prawa pracowniczego.

1) Nowa procedura utrwala w art. 3 formę obrony prawa, której nie znała dawna procedura rosyjska i która była przewidziana tylko w polskich przepisach przechodnich z r. 1917; umożliwia mianowicie skargę „o ustalenie stosunku prawnego lub istnienie prawa". Skarga taka jest dopuszczalna, „gdy zapobiegając naruszeniu swego prawa, strona ma interes prawny"; skarga taka może mieć znaczenie dla pracownika np. w wypadkach, gdy zaczął on pracować w jakimś zakładzie, który traktuje go jako pracownika próbnego, podczas gdy pracownikowi zależy, aby był uważany za pracownika stałego, albo np. gdy pracodawca twierdzi, że pracownik jest wzięty do wykonania umowy o dzieło, natomiast pracownik pragnie udowodnić, że jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę i podlega ubezpieczeniu i t. d.

2) W sprawach o roszczenie pieniężne wartość przedmiotu sporu ustala się według wskazanej przez powoda kwoty pieniężnej. Ma to oczywiście znaczenie dla wszystkich spraw pracowniczych, w których przedmiotem sporu jest określona suma pieniężna (art. 15 § 1). Niezawsze jednak kwota ta możliwa jest do ustalenia. Np. przy roszczeniach emerytalnych chodzić może o prawo do świadczeń powtarzających się, nieograniczonych co do czasu lub dożywotnich. Taki sam wypadek może również zachodzić przy ustaleniu miesięcznego wynagrodzenia, którego wysokość jest sporna między stronami. Ponieważ oczywiście w tym wypadku nie można zgóry przewidzieć, jak dugo będzie trwała umowa o pracę, przeto taki spór uznać należy za spór o prawo do świadczeń nieograniczonych co do czasu. Art. 18 ustala wartość przedmiotu sporu stosownie do wartości świadczeń za lat dziesięć. Jedynie przy świadczeniach alimentarnych wartość przedmiotu sporu określa się według sumy świadczeń za jeden rok. W punkcie tym istniała wprawdzie poprawka, aby należności ze stosunku pracy potraktowane były analogicznie do spraw alimentarnych, co zarówno obniżałoby koszta sądowe (wpis sądowy zależy od wartości powództwa) jak spowodowałoby przeniesienie większej liczby spraw do sądu pracy, jednak poprawka ta ostatecznie nie utrzymała się. Jedynie w wypadkach sporów o istnienie, unieważnienie lub rozwiązanie umowy najmu (art. 19) — w pojęciu zaś tem możnaby przy rozszerzającej wykładni upatrywać również umowę o pracę (przynajmniej na tle Kodeksu Napoleona) — wartość przedmiotu sporu stanowi suma czynszu za jeden rok, wyjąwszy gdy chodzi o krótszy

okres sporny. Należy jednak zaznaczyć, że nie jest dość jasne, czy sprawy z umowy o pracę podlegają przepisowi art. 19.

3) Strona niezamożna — w sprawach pracowniczych często ma to miejsce — może ubiegać się o uzyskanie prawa ubogich, co zwalnia ją od szeregu kosztów. Przyznania prawa ubogich może domagać się osoba, która wykaże na podstawie zaświadczenia władzy publicznej, że nie posiada dostatecznych środków na koszty procesu. Zaświadczenie winno obejmować dokładne dane o stanie rodzinnym, majątku i dochodach (art. 112). Wniosek o przyznanie prawa ubogich należy zgłosić w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona albo już się toczy (art. 113 § 1).

Strona, której przyznano prawo obogich nie wnosi opłat sądowych ani nie uiszcza kosztów postępowania, które za nią wykłada Skarb; może zgłosić ustnie powództwo do protokułu — przepis ten zresztą w sądzie pracy dotyczy wszystkich — wreszcie ma prawo żądać ustanowienia adwokata z urzędu (art. 116). Jednak przyznanie prawa ubogich nie zwalnia strony od obowiązku zwrócenia kosztów procesu przeciwnikowi.

4) W sprawach pracowniczych mają szczególne znaczenie przepisy o dowodach. W sprawach tych pracownik bardzo rzadko posiada jakieś dokumenty. Całą bowiem księgowość z reguły prowadzi pracodawca. Czasami wskutek niedbalstwa lub świadomie dowodów tych wogóle brak, mimo ustawowo nałożonego na pracodawcę obowiązku, np. prowadzenie wykazów godzin nadliczbowych szczególnie często bywa przez pracodawcę zaniedbane. W tych wypadkach pracownik w zasadzie był bezbronny, ponieważ nie miał możności udowodnienia swego powództwa. Pracownik mógł wprawdzie żądać od przeciwnika złożenia dokumentu, który winien był wskazać, przeciwnik jednak był oczywiście zwolniony od obowiązku złożenia dokumentu, gdy stwierdził, że dokumentu tego nie posiada, co zresztą często odpowiadało rzeczywistości. Z chwilą ustanowienia publicznego obowiązku prowadzenia ksiąg, brak takich ksiąg przestał stanowić dowód na korzyść zobowiązanego do ich złożenia. Jeżeli więc mimo ustawowego obowiązku strona dokumentu takiego nie posiada, to oczywiście musi ponosić konsekwencje cywilne. Wyrazem tej zasady jest wprowadzenie przepisu art. 270 procedury, który powiada: „Sąd może — stosownie do okoliczności — uznać twierdzenie strony co do treści dokumentu za prawdziwe, jeżeli strona przeciwna bezpodstawnie odmawia przedstawienna dokumentu, który znajduje się w jej posiadaniu, lub który w myśl przepisów prawa posiadać powinna, albo gdy dokument został przez nią ukryty lub zniszczony". Przepis ten ma formę ogólnikową i będzie w równej mierze dotyczył kupca, obowiązanego do prowadzenia ksiąg handlowych, jak rządcy, prowadzącego meldunki, rzemieślnika, obowiązanego do posiadania świadectwa przemysłowego, wreszcie pracodawcy, obowiązanego do prowadzenia dokumentów dotyczących jego personelu.

Wprowadzenie tej zasady ma niewątpliwie głębsze znaczenie, ponieważ stanowi ono w znacznym stopniu przerzucenie ciężaru dowodu na pozwanego przeciwnika. Zasadą procesu cywilnego jest wprawdzie obowiązek powoda do udowodnienia swego powództwa: actore non probante reus absolvitur. Jeżeli jednak pozwany przeczy, wówczas ciężar dowodu spada na niego — reus excipiendo fit actor. Uzupełnieniem tej zasady jest teza; ei incumbit probatio qui dicit non qui negat (na tym ciąży obowiązek dowodu, kto twierdzi pozytywnie, a nie na tym, kto

przeczy). Wydawałoby się napozór, że nowa procedura wypaczyła tę zasadę, gdyż zobowiązano pozwanego do okazywania dowodów na zaprzeczenie faktów. Tak jednak nie jest: nowa zasada w poszukiwaniu dowodu składa ciężar dowodu na zobowiązanego, zobowiązanym zaś jest w myśl specjalnych ustaw prawa formalnego ten, kto obowiązany jest do prowadzenia ksiąg i posiadania dokumentów.

Nowa zasada łamie natomiast inną tezę teorji procedury, polegającą na tem, że każda strona winna sama udowodnić okoliczności sporne, na których oparte są jej żądania lub zarzuty przeciwko żądaniu, dowiedzionemu już przez przeciwnika. W ten sposób nowa procedura pozwala przesiąkać do procesu cywilnego elementom inkwizycyjnym, przez co bierność sądu doznaje ograniczenia.

5) W rozdziale o postępowaniach odrębnych mowa jest m. in. o postępowaniu nakazowem.

Procedura dopuszcza postępowanie nakazowe bez rozprawy z weksIu i z czeku, mających wszelkie warunki ważności i nie nasuwających podejrzenia co do ich prawdziwości, prócz tego zaś na podstawie dokumentów, bądź publicznych, sporządzonych przez władze lub urzędy polskie, bądź prywatnych, na których podpisy uwierzytelnione są przez sąd lub notarjusza w Polsce (art. 458). W związku z temi przepisami nasuwa się kwestja, czy można wydać nakaz na podstawie książeczki robotniczej, wykazującej niezapłaconą należność robotniczą. Niestety przepisy wyraźnie nie normują tej kwestji. Rozważyćby należało, czy książeczka robotnicza po poświadczeniu jej przez inspektora pracy może być uznana za dokument publiczny, sporządzony przez urząd polski. Często się np. zdarza, szczególnie w okresie złej konjunktpry, że zakład pracy, znajdując się w tarapatach, zalega z należnościami zupełnie niespornemi wielu setkom swoich pracowników.

Wystąpienie każdego z pracowników jest i kosztowne i niepotrzebne, ponieważ należność jest niesporna, jednak może zachodzić potrzeba uzyskania wyroku, np. w celu zabezpieczenia należności przed innymi wierzycielami. W tych wypadkach byłoby bardzo praktyczne, gdyby książeczka robotnicza, prowadzona według wzoru, ustalonego przez przepisy prawne, z adnotacją, dokonaną przez pracodawcę o przypadającej należności i z poświadczeniem inspektora pracy mogła być uznana za dokument publiczny, posiadający wszelkie cechy wiarogodności, i dawała prawo do otrzymania nakazu. Dotychczasowa U. P. C., wymagając zawsze formy aktu notarjalnego, uniemożliwiła zastosowanie w sprawach książeczek robotniczych klauzuli egzekucyjnej; natomiast pod pojęcie „dokumentu publicznego sporządzonego przez urzędy polskie" prawdopodobnie będzie mogła być podciągnięta poświadczona książeczka robotnicza, co usprawni w wybitnym stopniu egzekucję niespornych należności pracowniczych.

Sprawy pracownicze posiadają kilka cech charakterystycznych, zasługujących na szczególną uwagę, ponieważ cechy te powodują konieczność odrębnego ich traktowania w niektórych kwestjach proceduralnych. Okoliczności te są następujące:

a) regułą jest oczywiście przewaga materjalna pracodawcy nad pracownikiem, co pociąga szereg konsekwencyj: pracodawca łatwiej i lepiej może zorganizować obronę swoich interesów przed sądem, mniej jest zainteresowany w materjalnym wyniku sprawy itd.;
b) powodem w sprawach pracowniczych zawsze prawie jest pracow-

nik: jak wykazuje statystyka spraw w sądach pracy spraw takich jest przeszło 95%; natomiast pracodawca występuje jako powód w wypadkach wyjątkowych, liczebnie nie przekraczających 5% ogółu spraw. Z tego wynika, że czynna rola strony udawadniającej powództwo przypada zawsze prawie pracownikowi;

c) jednakże większość dowodów w sprawie znajduje się z reguły w rękach pracodawcy, który obowiązany jest prowadzić wszelkie księgi personelu, listy płac, książeczki obrachunkowe i t. d., zaś pracownik w tych wypadkach znajduje się zazwyczaj w zupełnej zależności od pracodawcy; okoliczność ta powoduje poważne konsekwencje przy układaniu zasad procesu, ponieważ przy utrzymaniu normalnej zasady — semper necessitas probandi incumbit illi qui agit — pracownik nie będzie miał możności udowodnienia swej należności;

d) pracodawca, zatrudniając większą liczbę pracowników, posiada z reguły większą rutynę w obronie swoich praw aniżeli pracownik, dla którego sprawa taka stanowi prawie zawsze poważny etap życiowy;

e) przedmiot sporu w przeważnej ilości wypadków stanowi dla pracownika jedyny środek egzystencji; powoduje to, że pracownik z reguły okazuje przy prowadzeniu procesu dużą zaciętość i nerwowość, co oczywiście wpływa szkodliwie na bieg procesu;

f) przeciwnie dla pracodawcy przedmiot sporu bardzo często przedstawia zainteresowanie jedynie z uwagi na autorytet moralny, który pragnie on zachować wobec innych pracowników.

Wyżej podane cechy nakładają niewątpliwie odrębne piętno na spawy pracownicze, wywołując konieczność nadania im specjalnego biegu w sądzie, co też nowa procedura czyni w przytoczonych przepisach w sposób niewątpliwie korzystny.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Zasady prawne uchwalone w składzie 7 sędziów i wpisane do księgi zasad prawnych.

Za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienia art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 Nr. 2 poz. 7 Dz. U z r. 1920, pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższem zastrzeżeniem także wówczas, jeżeli płaca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

Jeżeli pracownik przy wypłatach powtarzających się nie zgłaszał pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie pracownikowi się nie należy, chyba że pracodawca o pracy tej skądinąd miał wiadomości. Roszczenie to pracownika nie zależy od prowadzenia przezeń wykazu godzin nadliczbowych.

Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

III. Prez. 84/32 z dnia 4 listopada 1932 r. (III 1 Rw. 746/32).

§ 46 ustawy z dnia 28 grudnia 1877 D. U. p. Nr. 1 z roku 1888 o ubezpieczeniach od wypadków.

Odpowiedzialność samego przedsiębiorcy za wypadek według § 46 ustawy z dn. 28 grudnia 1877 D. u. p Nr. 1 z roku 1888 o ubezpieczeniu od wypadków, ograniczona jest tylko do wypadku, gdy szkoda spowodowana została działaniem rozmyślnem, przez co rozumieć należy działanie w złym zamiarze w rozumieniu przepisu § 1324 u. c. a więc ze świadomością i wolą sprowadzenia nieszczęśliwego wypadku; grube niedbalstwo nie podchodzi więc pod wspomniany przepis § 46.

III 1 Rw. 2080/31 z 16.III.32 r.

Odpowiedzi Redakcji.

KOL. J. MIOD. WE WŁOCŁAWKU.

I. Poruszone przez Kolegę wątpliwości co do sumowania kar zamiennych są bardziej natury życiowej, niż prawnej, pod względem prawnym bowiem nie może być 2 zdań co do tego, że łączenie (czy to przez kumulację czy absorbcję) podlegają kary z a s a d n i c z e, nie zaś kary zamienne, jako ewentualne. To też orzekając w wyroku łącznym 1000 zł. grzywny, można zastąpić 500 dniami aresztu, jeżeli się weźmie za podstawę 2 zł. za jeden dzień, a można zastąpić 20 dniami aresztu przy stosunku 50 zł. do jednego dnia. Należy rozumnej ocenie sędziowskiej pozostawić wybór równoważnika, określony przecie w granicach bardzo rozciągłych (od 5 — 50 zł., wg. art. 43 § 2 K. K., od 1 — 50 zł. wg. art. 10 pr. o wykr.) tak, aby sprawiedliwości stało się zadość. Zachodzi brak jakichkolwiek przeszkód ku temu, aby sędzia, łącząc kary grzywny, zamienione wg. równoważnika 2 zł. za 1 dzień aresztu, nie mógł zastosować tego samego miernika. Należy jednak zwrócić uwagę, że gdy chodzi o w y k r o c z e n i a, to do zbiegu przestępstw i przepisów karnych stosuje się odpowiednio przepisy rozporządzenia o postępowaniu karno - administracyjnem (art. 15 pr. o wykr.), przepisy te zaś (art. 13 i n. poz. 365/28) nie uznają łączenia kar p i e n i ę ż n y c h, wobec czego upada w tych wypadkach i zagadnienie „łączenia kar zamiennych", o żadnem przeto przewlekaniu egzekucji przez skazanego na wniosek o karę łączną nie może być mowy. Co się tyczy konieczności uniknięcia parokrotnych wyjazdów egzekutora, to zapobiec temu może roztropność władzy, kierującej wyrok do wykonania, aby wszystkie orzeczenia przesłała egzekutorowi jednocześnie.

II. Pytanie co do recydywy zachodzić może tylko w stosunku do zbrodni i występków (art. 60 K. K.), ani bowiem prawo o wykroczeniach, ani przepisy o postępowaniu karno - adm. recydywy nie przewidują, nie przywiązując do niej wagi warunku powodującego wzmożenie represji karnej. W obliczu zaś art. 60 K. K. wyższa karalność z tytułu recydywy nastąpić może dopiero po całkowitem lub częściowem o d b y c i u kary za poprzednie przestępstwo, w wypadkach tedy łączenia kar, a więc i skierowania do wykonania jedynie kary ł ą c z n e j, żadna z kar pojedynczych, pochłoniętych karą łączną, nie daje podstawy do uważania przestępcy za recydywistę.

J. G.

ZARZĄDOWI GŁÓWNEMU ZWIĄZKU ROB. I RZEM. Z. Z. P. W POZNANIU.

Aby udzielić dokładnej panom odpowiedzi musimy przedewszystkiem dokładnie określić zadane nam pytanie. Rozumiemy je w sposób następujący:

„Zakład pracy zatrudnia pracowników przy pracy ciągłej (a więc w dzień i w nocy nieprzerwanie i niezależnie od niedzieli i świąt). Pracownicy owi pracują na cztery zmiany przez siedem dni w tygodniu po 6 godzin. Czy pracownikom tym należy się zapłata wynagrodzenia o 100% wyższego za dnie pracy, przypadające w niedziele i święta w myśl art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Pr. P. P. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7), czy też nie?"

Odpowiedź nasza jest następująca:

Orzeczeń Sądu Najwyższego, któreby regulowały wskazany wypadek nie znamy i, o ile Redakcji, wiadomo — orzeczeń takich niema. Istnieją natomiast liczne orzeczenia Sądu Najwyższego, dotyczące wykładni art. 16 omawianej ustawy w innych wypadkach, które pozwalają zrozumieć intencję ustawodawcy, zawartą w omawianym przepisie. W myśl wszystkich tych orzeczeń, dotyczących art. 16-go omawianej ustawy, istnieje jedynie obowiązek zapłaty dodatkowego wynagrodzenia z a p r a c ę w g o d z i n a c h n a d l i c z b o w y c h — a nie za pracę w nocy lub w niedziele i święta; oznacza to, że tylko wtedy przysługuje zapłata za pracę w nocy jeżeli praca ta jednocześnie jest pracą w godzinach nadliczbowych, czyli, jeżeli przekracza 8 godzin pracy dziennej (w sobotę 6 godzin) lub 46 godzin pracy na tydzień.

Ponieważ w wypadku, opisanym w zapytaniu, takiej pracy nadliczbowej w niedziele i święta nie było, przeto dodatkowe wynagrodzenie, według naszego zdania, nie należy się.

Zaznaczamy, że wyraźnych orzeczeń odnośnie wypadku opisanego w zapytaniu niema. Sądzimy jednak, że skoro art. 16-y był już wielokrotnie interpretowany przez Sąd Najwyższy co do obowiązku zapłaty dodatkowego wynagrodzenia za pracę w nocy w godzinach nadliczbowych i skoro Sąd Najwyższy wskazał już jak artykuł ten rozumie — trudno przypuszczać, aby stanowisko Sądu Najwyższego miało ulec zmianie co do wypadku, który ma charakter analogiczny do poprzednio zacytowanych.

Pozatem Redakcji wiadomo, że w miesiącach letnich r. 1932 w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się specjalna konsultacja prawników w omawianej sprawie, przyczem została ustalona w sposób definitywny wykładnia omawianego art. 16 w kie-

runku przez nas wskazanym i, o ile Redakcja posiada informacje, stanowisko to podzielone zostało całkowicie przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Oczywiście dopóki niema orzeczenia Sądu Najwyższego, wspisanego do księgi zasad prawnych, można próbować dowodzić tezy przeciwnej.

Zdaniem Redakcji byłoby to jednak niezgodne z przepisem ustawy i dlatego mało celowe.

Poniżej podajemy orzeczenia, dotyczące poruszonego zagadnienia:

Nr. 183.

Za pracę w godzinach nadliczbowych, pociągają za sobą w myśl art. 16 ustawy o czasie pracy obowiązek dopłat ze strony pracodawcy ponad normalne wynagrodzenie pracownika może być uważana nie praca ponad 8, a w sobotę 6 godzin dziennie, lecz praca ponad taką ilość godzin, jaka stosownie do art. 1, 3, 4 i 5 tej ustawy jest przewidziana dla danej gałęzi przemysłu i handlu oraz dla danej kategorji pracowników.

S. N. III 1 Rw. 954/30 r. z dn, 15,XI,1930 r, Zb, Urz, Nr, 240/30 r.

Nr. 187.

Ponieważ normalny czas pracy powoda jako woźnego mógł wynosić 12 godzin na dobę, przepis art. 16 ustawy z dn. 18.XII.1919 r, nie miał do niego zastosowania, skoro nie pracował w godzinach nadliczbowych, lecz według ustaleń najwyżej 10 godzin na dobę.

S. N. III Rw. 1375/31 r. z dn, 28,X,1931, Przegl, Sąd, str, 16/32 r.

Nr. 201.

Przez pracę w godzinach nadliczbowych, skutkującą w myśl art 16 ustawy z dn. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U, Nr, 2 z r, 1920 poz. 7) obowiązek odpowiednich dopłat ze strony pracodawcy ponad normalne wynagrodzenie pracownika winna być rozumiana nie praca ponad osiem, a w sobotę ponad sześć godzin dziennie (art. 1 tejże ustawy) lecz praca ponad taką ilość godzin, jaka została stosownie do art. 1, 3, 4 i 5 powołanej ustawy przewidziana dla danej gałęzi przemysłu lub handlu oraz dla danej kategorji pracowników.

S. N. I. C. 1973/28 r, z dn, 31,V,1929 r, Zb. Urz, Nr, 119/29 r,

J. W.

USTAWA O LICHWIE WOJENNEJ. Motywów orzeczenia S. Najw. Nr. 204 z r. 1932 nie można brać dosłownie, ponieważ S. N. w orzeczeniu tem miał na względzie tylko przepisy karne ustawy o lichwie wojennej z 2.7.20, poz. 449 i poz. 618/22 r., inne bowiem przepisy tejże ustawy wykraczały poza ramy zagadnienia w danej, konkretnej, sprawie, sam zaś sąd wyraźnie powołał się na art. 5 § 1 p. 4 przep. wpr. K. K. Tak więc z dniem 1.9.32 straciły moc obowiązującą tylko postanowienia karne wymienionej ustawy, zachowały natomiast moc obowiązującą art. 1, 2, 3 ust. 1, 5 i 6. Co się tyczy art. 4 to: 1) przepis ustępu nie doznał żadnej ujmy w obliczu art. 8 § 1 i art. 16 § 1 przep. wpr. K. K., ponieważ stanowi on ten właśnie „przepis szczególny" (zastąpiony przez art. 64 rozp. o post. karno-adm.), który sam karę określa, 2) zamiast ustępu 2 obowiązuje przepis art. 10 prawa o wykroczeniach (art. 26 rozp. o post. karno-adm. został uchylony przez art. 30 przep. wpr.), 3) ustęp 3 zachował swoją moc jako nie uchylony expresis verbis, co zgoła nie koliduje z faktem, że część ogólna prawa o wykroczeniach, mająca zastosowanie do wykroczeń z ustawy o lichwie wojennej (art. 16 pr. o wykr. i art. 12 § 1 przep, wpr,) nie zna konfiskat, ponieważ część szczególna tegoż prawa o wykr. sama przewiduje przepadek (art. 21 § 2, 61 § 2, 62 § 3, 63 § 2) i 4) ustęp 5 został zastąpiony przez art. 11 pr. o wykr. Co do ustępu 4 art. 4 należy podkreślić, że ustęp ten uległ tylko częściowej zmianie, albowiem na mocy art. 12 § 1, zdanie drugie, przep. wpr. karalność usiłowania pozostała nadal odpadła natomiast karalność podżegania i pomocnictwa (art. 5 pr. o wykr.)' jako dwóch postaci „udziału". Ponieważ K. K. nie zna „udziału" w przestępstwie, zna natomiast tylko sprawców, podżegaczy i pomocników, znosząc pojęcie „współsprawstwa", przeto „udział" w przestępstwie pod postacią czynu, wynikającego ze wspólnego ze sprawcą zamiaru (dolus directus i dolus eventualis) odpowiada pojęciu „sprawstwa" w rozumieniu art. 14 K. K. i zachowuje karalność w obliczu art. 4 ust, 4 ustawy o lichwie. W konsekwencji powyższego stanu rzeczy należy nadal uważać za obowiązujące rozporządzenie wykonawcze do ustawy o lichwie, ogłoszone w Dz. U. R. P. pod poz. 361/22, 36, 139, 714 i 875/23 r. Miejsce dotychczasowych przepisów karnych ustawy o lichwie zajęły art. 171 i 268 K. K,

J. G.

SPROSTOWANIE. W numerze lutowym „Głosu S." w artykule J. Gumińskiego p. t. „art. 280 K. K. 1932 r,", na str, 84, wiersz 4 od dołu, zamiast „wykroczenie" powinno być „występek", jak również w nekrologu ś. p. wiceprezesa Stanisława Rożyckiego winno być w Zagłębiu, a nie w Zagrzebiu.

omówieniu. W kwestji przeprowadzonej swego czasu ankiety o warunkach pracy w Sądach Grodzkich i Sądach Pracy uchwalono materjałów tych ze względu na duże koszty w formie osobnej książki czy też broszury nie wydawać, lecz przeznaczyć je do wykorzystania „Głosowi Sądownictwa".

Zarząd Oddziału Warszawskiego.

W d. 28 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po załatwieniu spraw, związanych z ruchem członków Oddziału, przystąpiono do omówienia kwestji odczytowej. W ciągu ostatnich miesięcy wygłoszone zostały odczyty: przez Sędziego J. Jamontta w Siedlcach, Łomży i Włocławku i przez Sędziego W. Dbałowskiego w Łodzi, Białymstoku i Piotrkowie. W związku z otrzymanemi zgłoszeniami uchwalono delegować prelegentów do Kół: w Mławie (cywilny), Włocławku (cywilny), Kaliszu (karny, względnie cywilny), ewentualnie w Płocku. Pozatem przedstawiciel Koła w Łodzi prosił jeszcze o jednego prelegenta dla tegoż Koła; uchwalono prośbę tę uwzględnić po sprecyzowaniu tematu odczytu. Na wniosek Prezesa T. Kamieńskiego zdecydowano pozatem urządzić w Warszawie staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego cykl odczytów z dziedziny nowej procedury cywilnej, które będą wygłoszone przez Sędziego Dbałowskiego w marcu r. b. Co do akcji samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów to, sądząc z posiadanych informacyj do akcji tej przystąpiono na terenie Oddziału w Kołach: Siedleckiem, Warszawskiem, Łódzkiem, Łomżyńskiem i Białostockiem. Ze sprawozdania kasowego, złożonego przez skarbnika Oddziału kol. Małachowskiego, widać, że stan kasy wykazuje w gotowiźnie 10 975 zł.; większe zaległości w składkach wykazują: Koło w Łomży, które przystąpiło do ich spłacania i Koło w Sosnowcu, które, zalegając sumą 915 zł., od dłuższego czasu żadnych składek do Oddziału nie nadsyła. Po dłuższej dyskusji w tym przedmiocie uchwalono zwrócić się do Zarządu Koła w Sosnowcu z kategorycznem żądaniem wpłacania składek zrzeszeniowych, poczynając od składek bieżących, a do czasu dopóki Koło to nie rozpocznie regulowania swych zobowiązań, wstrzymać wysyłanie członkom Koła „Głosu Sądownictwa". Po referacie Prezesa Kamieńskiego uchwalono tekst ankiety w przedmiocie sytuacji materjalnej sędziów i prokuratorów na terenie Oddziału Warszawskiego ze specjalnem uwzględnieniem stanu i rodzaju zadłużenia. Następnie w związku z wnioskiem Koła w Łodzi poddano omówieniu sprawę stosunku administracji do sądownictwa, jak również sprawę ceremonjału urzędowego. Po dyskusji uchwalono zwrócić się w tych kwestjach do Zarządu Głównego, jako właściwego. Sprawy „Głosu Sądownictwa" referował kol. K. Fleszyński. Pomimo kryzysu, który odczuwają w dużym bardzo stopniu wydawnictwa zawodowe, stan „Głosu" jest pod każdym względem zadawalający. W związku z tem a także z przyczyny natury zasadniczej „G. S." uchwalił nie obniżać naogół honorarjów, płaconych za umieszczane w „Głosie" artykuły, a tylko dokonać pewnego rodzaju klasyfikacji pomiędzy zakwalifikowanemi do druku pracami. Co do ogłoszonego konkursu cywilistycznego, to ze względu na obfity materjał a także wobec przeładowania pracą zawodową niektórych członków Sądu Konkursowego, rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie marca.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 7 LUTEGO. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego posiedzenia kol. Siewierski złożył sprawozdanie z wykonania powziętych na tem ostatniem uchwał. W związku z tem wywiązała się dyskusja co do podstawy prawnej wydatkowania przez Zarząd Główny w obecnym roku kalendarzowym niezbędnych na potrzeby bieżące sum, przyczem uchwalono, by w kwartale pierwszym 1933 r. uskuteczniać wydatki te w granicach zeszłorocznego budżetu — do ¼ jego części. Co do uchwalonego na posiedzeniu w d. 13 stycznia przeprowadzenia wizytacji Koła w Sosnowcu przez kol. Rudnickiego, to nie mogła być ona dotąd dokonana, lecz nastąpi to w czasie najbliższym. W tem miejscu skarbnik kol. Bańkowski zareferował, że Koło Sosnowieckie na pismo Kasy Zapomogowej w przedmiocie uiszczenia niewpłacanych od dłuższego czasu składek nadesłało spis poszczególnych zalegających w tym względzie kolegów, lecz żadnych wpłat nie dokonało. Uchwalono odroczyć załatwienie tej sprawy do czasu wysłuchania sprawozdania kol. Rudnickiego z wizytacji powyższego Koła. Kol. Siewierski zareferował podania o pożyczki z Funduszu samopomocy koleżeńskiej. Uwzględniono pod nia 6 kolegów na sumę ogólną 2.300 złotych (łącznie z tą kwotą wydatkowano dotąd sumę 18.860 zł. W sprawie wszczętej przez Zarząd Główny akcji samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów otrzymano pismo: 1) Zarządu Oddziału Lubelskiego o przeznaczeniu na cel powyższy sumy 500 zł., 2) Zarządu Koła Wileńskiego o wydatkowaniu na tenże cel na pomoc dla kolegów, członków tego Koła, sumy 500 złotych oraz o przesłaniu do Zarządu Głównego na fundusz wyżej wymieniony kwoty 277 zł. 50 groszy, jako odpowiednika samoopodatkowania się członków Koła w stosunku do 50 groszy miesięcznie w ciągu 5 miesięcy i 3) pismo Zarządu Oddziału Lwowskiego o wszczęciu akcji pomocy koleżeńskiej na terenie należących do tego Oddziału Kół i o zamiarze zużytkowania przez Oddział osiągniętych z tej akcji funduszy w granicach potrzeb miejscowych a ze względu na specjalnie duże potrzeby Okręgu Lwowskiego. Zareferowano pismo Kół w Suwałkach i Kołomyji co do udzielenia im pożyczek na założenie Kas pożyczkowo-oszczędnościowych i uchwalono udzielić Kołom tym pożyczek (5% w stosunku rocznym): Suwalskiemu w sumie 500 zł., Kołomyjskiemu — w sumie tysiąca złotych pod warunkiem powołania do życia Kas pożyczkowo - oszczędnościowych, opartych na zarządzie przymusu należenia do Kasy oraz przymusowych miesięcznych wkładek oszczędnościowych (odpowiednio do regulaminu Kasy Koła Warszawskiego). W związku z podaniem jednego z członków Kasy zapomogowej o zmniejszenie płaconej przez niego składki w sumie 15 złotych miesięcznie — Prezydjum Zarządu Głównego zgodnie z wnioskiem skarbnika wypowiedziało się przeciwko obniżeniu tego rodzaju składek. Kol. Fleszyński zareferował treść pisma Komitetu Organizacyjnego pierwszego Zjazdu prawników państw słowiańskich w Bratisławie, przyczem uchwalono przeznaczyć jako wkładkę zjazdową Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. sumę tysiąc koron czechsł. Kol. Bańkowski zareferował stan Kasy Zapomogowej. Wobec uskutecznienia w grudniu u. r. 7 wypłat pośmiertnych i wogóle dużej w ciągu ostatnich miesięcy śmiertelności saldo Kasy obniżyło się na d. 1 lutego r. b. o 3899 zł. 30 gr. i wynosi 172.139 zł, 60 gr. Co do lokaty tego funduszu, to suma 120 tysięcy umieszczona jest na 6½% (za trzymiesięcznem wymówieniem), reszta zaś pozostaje na rachunku bieżącym — wszystko w złotych w złocie. W przedmiocie Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia uchwalono wyznaczyć termin tego zebrania na d. 8 i 9 kwietnia; jednocześnie wyznaczono Komisję celem przygotowania rocznego sprawozdania do druku w osobach kol. Fleszyńskiego Karyorego i Siewierskiego. Kol. Fleszyński zareferował treść pisma Koła w Łodzi z ankiety zrzeszeniowej w przedmiocie stosunku administracji do sądownictwa oraz ceremonjału urzędowego, a także wniosek Zarządu Oddziału Warszawskiego, przekazujący tę sprawę Zarządowi Głównemu. Sprawa ta nie została narazie poddana

KRONIKA

Z życia prowincji

KORESPONDENCJA Z WŁOCŁAWKA.

Dnia 22 stycznia b. r. wieczorem sala gmachu Sądu Okręgowego we Włocławku była zapełniona po brzegi. Prócz magistratury sądowej, palestry, rejentów, pisarzy hipotecznych, widzieliśmy cały szereg młodych magistrów i magisterek prawa, urzędników sądowych, wreszcie rodziny wyżej wymienionych. Gdy na katedrze ukazał się prelegent Sędzia Sądu Najwyższego p. Janusz Jamontt zaległa cisza i w ciągu przeszło godziny wszyscy słuchali z natężoną uwagą niezmiernie interesującego odczytu.

Przedewszystkiem oświadczył prelegent, że nie ma zamiaru nikogo pouczać, a chce tylko uprzytomnić zebranym pewne charakterystyczne momenty z dziedziny nowego Kodeksu Karnego. Wydanie tego Kodeksu jest nadzwyczaj doniosłem wydarzeniem, zakańcza on bowiem najostrzejszą fazę kryzysu prawa karnego; podobny kryzys w dziedzinie prawa konstytucyjnego jeszcze się nie zakończył a świat cały szuka wyjścia i sposobu, jak pogodzić dobro jednostki z interesem państwowym i społecznym. Zaznaczywszy, iż wielkie hasła Rewolucji Francuskiej, hasła praw człowieka i obywatela nigdy nie umrą, że jednak winne być stosowane z całą ostrożnością, tak aby nie rozbroić władzy wykonawczej państwa i nieobezwładnić walki z przestępczością, mówca podkreślił kazuistyczne stanowisko uprzednich kodeksów, gdzie chciano jaknajściślej obliczyć karę dla przestępcy jako równoważnik jego winy. Krańcowy m o d e r n i z m odrzuca te warunkowe pojęcia kary i winy. Podobnie jak chorego oddaje się do szpitala na czas nieograniczony, tak i przestępca nie powinien ulegać obliczonej z góry karze: względem niego powinien być zastosowany jedynie ś r o d e k o c h r o n n y. Jednak nawet w ojczyźnie Henryka Ferriego nie przeprowadzono tej zasady konsekwentnie, zwycięża tam u n i t a r y z m t. j. połączenie przeciwieństw; ochrona społeczna i obrona praw jednostki zawierają kompromis. Już 1-szy artykuł „Kodeksu" głoszący, iż nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności, lecz tylko za czyn ustawą przewidziany, zawiera niezbędne zawarowanie praw jednostki. Natomiast skasowaną została owa długa drabina kar pozbawienia wolności, owo niepotrzebne nękanie skazanego. W myśl zasad nauki penitencjarnej, iż kara winna być dostosowaną do osoby, a nie do winy, Kodeks zawiera dwie zasadnicze kary: — więzienie i areszt.

Dokonanem zostało jakby zwekslowanie na inny tor. Zboczyliśmy z drogi, którą szły pokolenia, gdy na czyn występny spoglądano zawsze pod kątem widzenia zemsty, odpłaty za czyn. I tu spotykamy się z dwiema naczelnemi zasadami wielkiej wagi: uczynić wszystko co można, aby złagodzić jaknajwięcej karę dla przestępcy wypadkowego, jaknajostrzej natomiast traktować tego, kto ze względu na złą wolę i złe skłonności jest niebezpiecznym dla społeczeństwa. Względem osobników pierwszej kategorji może być zastosowana grzywna i zawieszenie kary pozbawienia wolności w rozmiarze do lat dwuch. Względem osobników drugiej kategorji Kodeks stoi na stanowisku, że krótkoterminowe pozbawienie wolności nie może nikogo poprawić, a jedynie zabija ambicję i drogą zetknięcia z elementem występnym może prowadzić do wzmożenia przestępczości.

Względem tedy przestępców zawodowych — z nawyknienia i recydywistów Kodeks staje się surowym i nieubłaganym. Świat przestępców stanowi jakby własne społeczeństwo, posiada organizację, kasy zapomogowe, własną etykę zawodową; w Ameryce zbrodniarze jeżdżą pancernemi samochodami, uzbrojonemi w kulomioty.

Każdy przeto sędzia grodzki może zwykłemu złodziejowi, uznając go za przestępcę z nawyknienia lub recydywistę, wymierzyć karę o połowę przekraczającą najwyższy wymiar, a więc 7½ lat więzienia — nadto po odbyciu kary umieścić go w zakładzie dla niepoprawnych na razie na lat pięć. Jak widzimy w danym wypadku, nowy nasz Kodeks wyrzekł się wszelkiego sentymentalizmu.

Następnie mówca szczegółowo omówił zasadę podmiotowości i przedmiotowości (art. 15 Kodeksu) i przeszedł do budzącej tyle wątpliwości sprawy karalności u s i ł o w a n i a. Ze względu, iż prawo rzymskie nie znało usiłowania przestępstwa i liczyło się jedynie ze skutkami, (czasami tworzono kazuistycznie osobne przestępstwo np. zamachnięcie się mieczem, wydobycie miecza) — trudno nam jest nieraz oswoić się z myślą o karalności usiłowania, którego czynnikami są: 1) zamiar, 2) przystąpienie do wykonania i 3) niewykonanie. Punkt ciężkości leży oczywiście w zamiarze popełnienia przestępstwa, jednakże warunkiem nieodzownym jest urzeczywistnienie jakby demonstrowanie, zamiaru t. j. uwidocznienie działania, skierowanego do wykonania

Dla bytu przestępstwa niepotrzebnym jest skutek; oczywiście nieodzownym warunkiem jest bezpośredniość działania; w wypadkach nieudolnego usiłowania co do przedmiotu (ktoś strzelił do krzaka, myśląc że strzela do człowieka) sąd będzie mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Na zakończenie prelegent omówił sprawę współudziału w przestępstwie, zaznaczając, iż w danej kwestji Kodeks zajął wprost rewolucyjne stanowisko, uznając za karalny współudział nawet wtedy, gdy główny sprawca odstąpił od zamiaru i przestępstwa nie dokonał. Uświęconą tu została zasada, iż każdy odpowiada sam za siebie — zerwaną zależność odpowiedzialności od głównego sprawcy; otwiera to niesłychane możliwości przy indywidualizacji kary.

Rzeczowy, treściwy a jednocześnie barwny odczyt p. Sędziego Jamontta wywarł na wszystkich silne wrażenie. Inicjator odczytu Prezes Sądu i Koła Zrzeszenia S. i P. p. Tuz, zagajając posiedzenie, słusznie zaznaczył, że odczyt ten przyczyni się wybitnie do ożywienia myśli prawniczej na terenie Włocławka. Wobec niemożności omówienia przez prelegenta w jednym odczycie wszystkich związanych z nowym Kodeksem zagadnień, tak bardzo byłoby pożądanem by p. Sędzia Jamontt przybył do nas po raz drugi.

Jan Mioduszewski.

Przegląd czasopism prawniczych.

„PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO". W ostatnim jego zeszycie (Nr. 1 — 1933) zamieszczono artykuł Bolesława Rozensztala „Zażalenie w postępowaniu sądowo - egzekucyjnem". Autor rozważa kwestję na jakie, w jakim terminie i trybie możliwem jest zażalenie na postanowienie sądu grodzkiego w postępowaniu sądowo - egzekucyjnem. Ogólna zasada stanowi „na postanowienie sądu grodzkiego niema zażalenia, chyba że przepisy księgi niniejszej stanowią inaczej" (art. 513 cz. II K. P. Cyw.), Te przepisy „inaczej stanowiące" należy wyławiać wśród 357 artykułów K. P. C., dotyczących egzekucji. Bez wątpienia o wiele lepszem byłoby zredagowanie jednego ramowego przepisu ze wskazaniem przypadków, kiedy na postanowienia sądu grodzkiego dopuszczalne jest wniesienie zażalenia. Wymownem stwierdzeniem słuszności powyższej uwagi autora służy fakt, iż autor wyszukał w K. P. C. 29 wypadków, kiedy ustawa daje prawo zażalenia na postanowienia sądu grodzkiego do sądu okręgowego — w rzeczywistości zaś takich wypadków jest 31 (patrz K. P. C. opracowany przez Kornhausera i Perzyńskiego pod art. 513 cz. II K. P. C.).

Autor poddaje szczegółowemu rozważaniu wszystkie owe 29 wypadków. Podając dość obszerne wyjaśnienia w tym względzie, autor porusza jednocześnie i te wątpliwości, jakie w praktyce wyłonić się mogą. Autor podkreśla, że K. P. C. (część 2-a) regulująca postępowanie egzekucyjne nie daje odpowiedniej wskazówki co do terminu i trybu wniesienia zażalenia na postępowanie sądu grodzkiego: jest to luka prawodawcza i tylko przez analogię do art. 419 — 423 części I K. P. C., regulującej postępowanie sporne, można wywnioskować, że tego rodzaju zażalenie winno być wniesione w terminie 7 dniowym od dnia doręczenia postanowienia. W sprawach tak wielkiej wagi jak sprawy egzekucyjne, normowane przez 355 przepisów prawnych, judykaturę tworzyć będą Sądy Grodzkie i Sądy Okręgowe jako druga instancja w czterech zaś tylko wypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych, — Sądy Apelacyjne. Natomiast Sąd Najwyższy został całkowicie usunięty od wszelkiego wpływu na kształtowanie się i ustalanie pojęć prawnych odnośnie zagadnień z dziedziny prawa egzekucyjnego. Projekt Kom. Kodyf. mówił „...od postanowień Sądu Okręgowego służy skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego" (art. 15 projektu), Ministerstwo zaś Sprawiedliwości wprowadziło przepis, który brzmi: „w postępowaniu egzekucyjnem niema skargi kasacyjnej" (§ 2 art. 513 K. P. C.).

Oprócz powyższego artykułu zeszyt zawiera orzecznictwo w sprawach handlowych Sądów Okręgowych, Apelacyjnych i Najwyższego, tezy orzeczeń Najwyższ. Trybunału Administr. (podatek dochodowy, przemysłowy) i orzecznictwo Sądu Kasacyjnego francuskiego.

„PRZEGLĄD SĄDOWY" (Nr. 2 Luty 1933) — zawiera artykuł Dra Z. Fenichela „Stosunek postępowania niespornego do spornego", w którym autor stwierdza, że zdefinjowanie postępowania niespornego i odgraniczenie go od spornego należy do kwestyj najwięcej wzbudzających wątpliwości. Autor, czerpiąc materjał argumentacyjny z ustawodawstwa austrjackiego i niemieckiego, dochodzi do wniosku, że niemożliwem jest ustalenie cech odróżniających postępowanie niesporne od spornego, że niema wyraźnej linji, rozgraniczającej jedno postępowanie od drugiego i że jedynie od ustawodawcy zależy ustalenie jakie sprawy należy uznać za niesporne i jakie sprawy postępowaniu niespornemu przydzielić. Zaznaczając, że Polska stoi obecnie przed zadaniem wprowadzenia jednolitej ustawy o postępowaniu niespornem, obowiązujący bowiem od 1 stycznia 1933 K. P. Cyw. nie zawiera przepisów o postępo-

waniu niespornem i mówiąc de lege ferenda, autor twierdzi, że postępowanie w sprawach niespornych powinno należeć do właściwości Sądów Grodzkich a wyjątkowo do Sądów Okręgowych. Sprawy mają być przydzielone jedynie „ratione causae" a nie „ratione valoris" (jak w sprawach spornych). Następnie autor porusza zasady postępowania niespornego, odróżniające je od postępowania spornego. Tenże zeszyt zawiera obszerny artykuł Dra J. Opolskiego „Kłusownictwo a Kodeks Karny". Autor wyraża żal, że temat o kłusownictwie przez prawników niesłusznie jest lekceważony. Łowiectwo nie jest zabawą. Zwierzostan (ryby, ptactwo) przy racjonalnej hodowli i ochronie stanowi ważną gałąź przemysłu, poważną pozycję w bogactwie narodowem. Autor wskazuje na to, że Kodeks Karny 1932 r. ujął kwestję ochrony prawa polowania zwięźle i lapidarnie. Artykuł 270 K. K. mówi: „Kto narusza cudze prawo polowania lub rybołóstwa podlega karze aresztu do roku lub grzywny, jeżeli sprawca działa zawodowo karze więzienia do lat 2". Ten przepis kryje w sobie nieprawdopodobne wprost konsekwencje. Według ustawy austrjackiej, która dotychczas obowiązywała w Małopolsce, kłusownictwo kwalifikowane było jako zwyczajna kradzież. Z wprowadzeniem w życie art. 270 K. K. nastąpiła bardzo istotna zmiana — kłusownictwo przestało być kradzieżą, a stało się przestępstwem sui generis, naruszeniem cudzego prawa polowania. Art. 5 § 2, 4 przepisów wprowadzających K. K. pozostawia w mocy rozporządzenie Prezydenta o prawie łowieckim, o ile nie ma zastosowania art. 270 K. K. W czasie ochronnym wykonywanie prawa polowania jest zawieszone, nie przysługuje ono i właścicielowi, który w razie polowania w tym czasie podlega karze. Kłusownik, który w tym czasie poluje nie narusza cudzego prawa polowania, bo takie prawo w tym czasie do nikogo nie należy. Że tak jest w rzeczywistości powołuje się autor na wykładnię art. 257 i 270 K. K. prof. Makarewicza. Za zabicie zająca w okresie, w którym nań polować wolno, zawodowy kłusownik za naruszenie cudzego prawa polowania może otrzymać 2 lata więzienia, natomiast za zabicie zająca w czasie ochronnym może otrzymać od storosty conajmniej 6 tygodni aresztu (art. 13 Rózp. Prezydenta 27.III.1928 i art. 77, 2 o prawie łowieckim). Za zabicie stojącej pod szczególną opieką prawa zwierzyny (żubr, bóbr i t. d.), co do których prawo polowania nikomu nie przysługuje, a więc nie może być naruszone czyjeś prawo, kłusownik podlega karze administracyjnej, a więc nigdy nie może otrzymać tak surowej kary jak ten, który zabił zająca w czasie dozwolonym, naruszając cudze prawo polowania. Autor mówi: „takie to ładne kwiatki wyrosły z nowych przepisów karnych" i dalej: „kłusownicy w swym organie prasowym, gdyby takowy posiadali, mogliby na miejscu naczelnem wypisać: „towarzysze, polujcie tylko w czasie ochronnym i na zwierzynę najbardziej chronioną".

BIULETYN URZĘDNICZY organ związku urzędników z wykształceniem akademickim. Zeszyt 10-ty tego czasopisma zawiera m. i. artykuł „Troski prawnika" Z powodu nawoływań niektórych organów pracy o konieczności zatamowania napływu studentów na wydział prawa ze względu na zmniejszenie się zapotrzebowania prawników w sądownictwie, spowodowanego rozszerzeniem jednoosobowego orzekania oraz przepełnienia szeregów adwokatury, autor wskazuje na to, że Sąd i Palestra nie jest to alfa i omega terenu pracy prawnika, wielką dziedziną dla prawników jest tak „szalenie intensywnie" rozbudowane prawo administracyjne. Teren ten kryje w sobie u nas tak wielkie możliwości zapotrzebowania prawników, iż wątpić należy, by nasze uniwersytety nadążyły temu zapotrzebowaniu, szczególnie dziś po przekazaniu orzecznictwu władz administracyjnych olbrzymej grupy spraw o wykroczenia. Wogóle w administracji jest za mało prawników. Władze, które dzierżą w swych rękach niezmiernie odpowiedzialne funkcje, potrzebują znacznej ilości prawników, którzy tylko potrafią w sposób fachowy i należyty ująć i rozstrzygnąć zagadnienia prawa administracyjnego w zastosowaniu do codziennych faktów bieżącego życia. Lekarze, inżynierowie, pedagodzy, handlowcy oraz adepci domowego wykształcenia, jak doświadczenie wykazało, nie są właściwi ludzie na placówkach wykonywania prawa administracyjnego. „Krótkie tylko jutro dzieli nas od otwarcia szerokich podwoji administracyjnych dla prawników" mówi autor. Tenże zeszyt zawiera artykuł F. Jankowskiego „Adwokaci a postępowanie karno-administracyjne". Zagadnienie udziału adwokatów w postępowaniu karnem administracyjnem stało się problemem palącym — mówi autor, przyczem po rozważeniu pod tym kątem widzenia przepisów nowego prawa o ustroju adwokatury i rozporządzenia Prezydenta z dn. 22.III.1928 (D, M. poz. 341) o postępowaniu administracyjnem stwierdza, że w procesie tym niema oskarżyciela i niema obrońcy. Władza administracyjna kojarzy w jednym ręku wszystkie trzy zasadnicze funkcje procesowe — władza jest oskarżycielem, obrońcą i sędzią. Jest to proces inkwizycyjny, nie jest to proces jawny, nie zezwala bowiem na obecność podczas rozprawy osób postronnych, nie zna więc i instytucji obrony.

NOWA PALESTRA Nr. I — styczeń 1933. We Lwowie ukazało sie nowe czasopismo — miesięcznik o powyżsszym tytule. Redaktor Dr. L. Nadel i komitet redakcyj-

ny z 12 osób. Jest to czwarte z rzędu czasopismo palestry w Polsce. Wstępne słowo „Od Redakcji" oświadcza, że jest to ściśle zawodowy organ poświęcony obronie praw moralnych i materjalnych adwokatury, pogłębieniu wiedzy prawniczej w zakresie praktycznem i zacieśnieniu węzłów koleżeńskich. W zeszycie tym m. i. umieszczono artykuł „w sprawie zastępstwa adwokackiego w postępowaniu karno-administracyjnem", w którym wskazując, że niektóre władze administracyjne nie dopuszczają adwokatów do obrony w sprawach karnych o wykroczenia, autor, powołuje się na art. 16 prawa o ustroju adwokatury z dn. 7.X. 1932 jako na lex posterior i twierdzi, że stanowisko władzy administracyjnej nie jest zgodne z prawem.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY — miesięcznik. Ostatni zeszyt (Nr. 1 — styczeń 1933) zamieszcza dwa artykuły: jako pierwszy — L. Sumoroka „Hipoteki powiatowe w województwach wschodnich". Autor rozważa tu treść rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 27 listopada 1932 r., zawierającego „instrukcję dla powiatowych wydziałów hipotecznych w województwach wschodnich". Aczkolwiek rdzeń instrukcji ma jako cel zaoszczędzenie czasu i pieniędzy, autor nie znajduje żadnych przepisów, któreby przyczyniły się do przyspieszenia procedury w porównaniu z obecnie obowiązującemi przepisami. Autor również nie widzi takich przepisów, któreby zmniejszyły koszta postępowania hipotecznego dotychczas obowiązującego; instrukcja poprzednia z roku 1925 stanowiła, że umieszczenie ogłoszeń w Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedl. o wywołaniu nieruchomości do pierwiastkowej regulacji są bezpłatne, obecna zaś instrukcja o tem nic nie mówi. Instrukcja nie osiągnęła ani zmniejszenia kosztów, ani przyspieszenia procedury. Komplet powiatowego wydziału stanowią — sędzia grodzki, pisarz hipoteczny i asesor sądowy bądź notarjusz lub adwokat. Autor twierdząc, że wobec nikłych dochodów powiatowego hipotecznego pisarza, żaden prawnik nie zgodzi się na piastowanie tego urzędu i omawiając szczegółowo kwalifkacje pozostałych członków kompletu twierdzi, że w powiatowych wydziałach hipotecznych kolegjalność będzie tego rodzaju, „że ślepy będzie prowadził kulawego". Autor wskazuje dalej na to, że powołanie do życia hipotek powiatowych w województwach wschodnich nie jest celowe, gdyż będą one zaledwie wegetować, mając tylko po kilkadziesiąt zarejestrowanych nieruchomości co najprawdopodobniej zaś skończą one swój żywot śmiercią naturalną, gdyż władza nie zechce mianować płatnych ze skarbu pisarzy hipotecznych powiatowych.

W artykule „Zagadnienia amnestyjne" Smilg wskazuje niektóre trudności przy stosowaniu amnestji z dn. 21.X.1932 r. Pomiędzy innemi powołując się na art. 3 amnestji w związku z art. 9 wskazuje na to, że powstaje trudność odnośnie skutków czynu występnego w zakresie roszczeń materjalnych pokrzywdzonego, bo w razie umorzenia (a nie darowania kary) przepadają wszystkie skutki już zapadłego orzeczenia, a także te części wyroku, które dotyczą nakazu usunięcia względnie zniesienia tego, co nieprawnie zostało przez sprawcę poczynione i czem wkroczył w zakres uprawnień cywilnych pokrzywdzonego. Następnie autor mówi o rozbieżności orzeczeń przy stosowaniu art. 6 amnestji do przestępstw wojskowych; z powodu art. 3 amnestji — „puszcza się w niepamięć wszystkie wykroczenia" autor zapytuje „na mocy przepisów jakiego Karnego kodeksu — czy 1903 czy 1932 należy kwalifikować czyn zarzucony i odpowiada, że jeśli według jednego Kodeksu dany czyn stanowi występek, a według drugiego wykroczenie, to w myśl art. 2 K. K. 1932 należy stosować ten Kodeks, który jest względniejszy.

Ponadto omawiany numer zawiera wykaz ważniejszych ustaw i rozporządzeń ogłoszonych w listopadzie i grudniu 1932 r., orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych i karnych oraz krótki przegląd dwóch czasopism — „Głosu Sądownictwa" i „Czasopisma Sędziowskiego".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. Z dn. 6 Lutego b. r. umieszczono artykuł Benona Pogody „Uwagi do art. 350 K. P. C." Autor wskazuje na to, że najlepszą intencję ustawodawcy można przez niezrozumienie doprowadzić do absurdu i najpożyteczniejszą normę prawną przez niewłaściwą praktykę uczynić bezwartościową. W pozwach które wpływają do sądów, powodowie prawie zawsze domagają się wydania im wyroków z uzasadnieniem na piśmie w przekonaniu, że w ten sposób asekurują się na wypadek niedochowania tygodniowego terminu do zgłoszenia wniosku o wydanie motywów na piśmie. Autor stawia pytanie czy sąd tego rodzaju żądanie musi uwzględnić. Podając gramatyczną i logiczną wykładnię art. 350, 368 i 393 K. P. Cyw., autor stwierdza, że momentem, kiedy strona jest uprawniona do żądania wydania wyroku z uzasadnieniem na piśmie, jest dopiero chwila ogłoszenia sentencji wyroku, kiedy strona wskutek nieuwzględnienia jej żądań w wyroku ma zamiar wnieść skargę do Sądu Apelacyjnego. Po dłuższem uzasadnieniu takiego rozstrzygnięcia oraz powołując się i na przepisy K. P. K., autor utwierdza się w przekonaniu że 1) art. 350 K. P. Cyw. należy rozumieć w tym sensie, że strona może się doma-

gać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie dopiero po ogłoszeniu sentencji wyroku, 2) domaganie się w pozwie doręczenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie, jako przedwczesne, nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych a w szczególności nie nadaje stronie prawa do wniesienia apelacji, gdyż zgłoszenie żądania o wydanie wyroku z uzasadnieniem na piśmie nie nastąpiło w terminie właściwym (art. 393 K.P. Cyw.) i 3) sądy nie są obowiązane uzasadniać wyroków na piśmie w sprawach, w których zgłoszenie żądania o sporządzenie wyroku wyrażone zostało w pozwie.

„MEMENTO MORI". „ZABEZPIECZMY RODZINY NASZE PRZED ZAGRAŻAJĄCĄ IM NĘDZĄ NA WYPADEK NASZEJ ŚMIERCI". Pod takiemi hasłami w czasopiśmie „APEL" organie Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P., umieszczono kilka pism w aktualnej sprawie utworzenia pośmiertnej kasy zapomogowej. Centralny Związek urzędników sądowych zrzesza przeszło 5000 członków i według dokonanych obliczeń kwota odprawy pośmiertnej wynosićby mogła dla jednej rodziny około 2500 złotych. Sprawę tę rozważa obecnie Zarząd Centralnego Związku, niektóre zaś okręgi. jak warszawski, już opracowały w tej kwestji projekty odnośnego regulaminu. Przy dzisiejszej sytuacji materjalnej urzędników sądowych powołanie do życia kasy zapomogowej na wypadek śmierci jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

Sławomir Stecki, mgr. praw. LIKWIDACJA SPÓŁKI AKCYJNEJ WEDŁUG POLSKIEGO PRAWA AKCYJNEGO. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa Uniw. Warsz. Warszawa, 1933. Skład główny w Kasie im. .

Praca ta, jak stwierdza prof. Namitkiewicz w swej przedmowie, jest pierwszą rozprawą doktorską z dziedziny prawa handlowego na Wydziale Prawa U. W.

Autor omawia w swej pracy szczegółowo i wyczerpująco całokształt zagadnień, wynikających w związku z likwidacją spółek akcyjnych według obowiązującego prawa o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928 r., podając na wstępie stan prawny, obowiązujący przed wprowadzeniem tegoż prawa w poszczególnych b. zaborach, oraz ustawodawstwo polskie. obejmujące całe państwo. Dzięki opanowaniu przez autora literatury i jurysprudencji przedmiotu zarówno obcej jak polskiej, jego samodzielności przy wyprowadzaniu całego szeregu wniosków w związku z omawianemi zagadnieniami, wszechstronnemu oświetleniu tych zagadnień oraz ich doniosłości praktycznej praca mgr. Steckiego stanowi poważny dorobek polskiej myśli prawniczej i może oddać cenne usługi wszystkim prawnikom, interesującym się dziedziną prawa akcyjnego.

Z. M.

WYNAGRODZENIE SZKÓD, SPOWODOWANYCH PRZEZ DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ PUBLICZNYCH, WEDŁUG PRAWA NIEMIECKIEGO. Wacław Zylber, adwokat. Warszawa 1932 r. str. 24. Skł gł, Księgarnia Prawnicza, Warszawa.

W krótkiej ale interesującej rozprawie adw. Zylber przedstawia rozwój prawa niemieckiego w zakresie wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez działalność wykonawczych władz publicznych, zarówno państwowych jak i komunalnych, z pominięciem jednak szkód, wyrządzonych jednostce przez wymiar sprawiedliwości oraz wywołanych przez działalność władzy ustawodawczej (wyr. Sądu Najw. Izby III z 24.X. 1930 r. w przedmiocie odszkodowania z powodu wprowadzenia monopolu tytoniowego).

Zagadnienie odpowiedzialności cywilnej władz publicznych nasunęło się praktyce i teorji prawa w Niemczech stosunkowo wcześnie, gdyż już w XVIII w. Wielka rozmaitość przepisów oraz norm zwyczajowych w zakresie stosunków prywatno i publiczno - prawnych, uzasadniona stosunkami politycznemi (istnieniem szeregu samodzielnych państw), odbijała się ujemnie na orzecznictwie, które w tych warunkach nie mogło być jednolite. Problem odpowiedzialności materjalnej państwa, który wzbudził specjalne zainteresowanie nauki niemieckiej w związku z pracą prof. Zachariae, stał się w 1867 r. przedmiotem obrad Zjazdu Prawników Niemieckich. który wypowiedział się za uznaniem odpowiedzialności państwa względnie gminy z tytułu szkód, wyrządzonych przez bezprawne i nieoględne działanie funkcjonarjuszów.

Natomiast Sąd Rzeszy zajmował stanowisko odmienne, gdyż aż do końca XIX stulecia nie uznawał odpowiedzialności w zakresie czynności publiczno - prawnych. Kwestja powyższa została w sposób połowiczny — zdaniem autora — rozwiązana przez niem. kodeks cywilny (B.G.B.), który rozgraniczył odpowiedzialność władz publicznych w zakresie czynności prywatno - prawnych i publiczno - prawnych, pozostawiając w mocy przepisy partykularne, normujące odpowiedzialność cywilną państwa i związków publicznych za szkody, wyrządzone przez urzędników w zakresie

działalności publiczno - prawnej; w przedmiocie zaś odpowiedzialności za szkody, powstałe w dziedzinie czynności prywatno - prawnych, B. G. B. zrównał całkowicie państwo (fiskus) oraz związki komunalne z osobami prawa prywatnego. W związku z ustawą wprowadczą do B. G. B. dziesięć państw wchodzących w skład Rzeszy uznało — w ustawach wykonawczych do Kod. Cywilnego — ogólną odpowiedzialność cywilną państwa i związków komunalnych z powodu szkód, wyrządzonych przez ich organa, w zakresie czynności publiczno - prawnych, bądź jako odpowiedzialność bezpośrednią i wyłączną z zastrzeżeniem regresu do urzędnika (Prusy, Bawarja i inne) bądź subsydjarną, w charakterze poręczyciela, w przypadku niewypłacalności urzędnika, (Hessja i inne); autor streszcza pokrótce podstawowe zasady tych ustaw, przyczem wspomina o instytucji t. zw. przedsądu (wypowiedzenia się Najwyższego Trybunału Administracyjnego względnie Sądu Rzeszy w przedmiocie naruszenia lub zaniedbania przez urzędnika publicznego obowiązku służbowego). Pozostała grupa państw Rzeszy odpowiedzialności cywilnej w zakresie czynności publiczno - prawnych nie unormowała. Taki był w ogólnych zarysach stan prawodawstwa odnośnie omawianej przez adw. Zylbera kwestji na terenie Rzeszy Niemieckiej, w okresie przed wejściem w życie konstytucji weimarskiej z 1919 r. Następnie autor w związku z obowiązującem dotychczas na terenie b. zaboru pruskiego ustawodawstwem Rzeszy i Prus omawia kilka ciekawych wyroków polskiego Sądu Najwyższego (Izby III i Izby V), wydanych w sprawach, dotyczących odpowiedzialności cywilnej władz publicznych w województwach zachodnich.

Dalszą część swych wywodów poświęca adw. Zylber konstytucji weimarskiej z r. 1919 — która w art. 131 ustanawia jako zasadę odpowiedzialność cywilną Państwa i Korporacyj w zakresie czynności publiczno - prawnych, — zaznaczając, że przepis art. 131 był nietylko przedmiotem długotrwałych dyskusji na łamach prasy prawniczej, ale doprowadził również do konfliktu między Sądem Rzeszy a sądownictwem administracyjnem i trybunałami kompetencyjnemi poszczególnych państw Rzeszy, wypowiadającemi się w tym sensie, że cytowany artykuł ma charakter programowy. Te kontrowersje rozstrzygnęła ostatecznie powzięta w trybie art. 13 konstytucji uchwała Sądu Rzeszy z dn. 20.II.1923 r. uznająca, iż konsytucja weimarska w art. 131 stworzyła normę prawną, która bezwłocznie weszła w życie, uchylając sprzeczne z nią przepisy. Uchwała ta, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeszy, zyskała moc ustawy, stwarzając w ten sposób jednolitą i obowiązującą na całem terytorjum Rzeszy instytucję prawną odpowiedzialności cywilnej władz publicznych.

Stwierdzając — w zakończeniu swej pracy — że według orzecznictwa naszego Sądu Najwyższego normy zawarte w art. 121 konstytucji marcowej (odpowiadającym art. 131 konstyt. niem.) mają charakter programowy, wskutek czego odpowiedzialność naszych władz publicznych w poszczególnych dzielnicach dotychczas opiera się na odmiennych zasadach i posiada rozmaity zakres wbrew zasadom jedności Państwa Polskiego i równości obywateli Rzplitej wobec prawa, adw. Zylber podkreśla konieczność jaknajszybszego unormowania tych nienormalnych stosunków przez ustawodawcę polskiego ze względu na dobro Państwa i interes społeczny.

Pomimo szczupłych rozmiarów rozprawa adw. Zylbera z uwagi na gruntowne opracowanie przedmiotu, wysoki poziom i aktualną treść zasługuje ze wszechmiar na zaznajomienie się z nią; niewątpliwie też stanie się ona cennym nabytkiem polskiej wiedzy prawniczej.

15 LAT DZIENNIKA USTAW (1918—1932) — PODRĘCZNY ŹRÓDŁOPIS ORJENTACYJNY DO DZIENNIKA USTAW — opracował W i k t o r N a t a n s o n, adwokat. Warszawa 1933, str. 102 wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza".

Autor zadał sobie wdzięczny trud uporządkowania i usystematyzowania olbrzymiej ilości przepisów prawnych, ogłoszonych w Dz. Ustaw w latach 1918 — 1932 r., a dotyczących prawa prywatnego i sądowego, z uwzględnieniem jednak również przepisów administracyjnych, podatkowych i karnych oraz odnośnych traktatów i umów, zawartych przez Polskę z państwami obcemi. Nie ograniczając się do samego tylko zestawienia w odpowiednim układzie ustaw i rozporządzeń związkowych, adw. Natanson przytacza lub streszcza ważniejsze teksty, wyszczególniając zarazem zmiany, jakim uległy w powyższym okresie casu poszczególne przepisy. Cały materjał zgrupował autor w 16 zasadniczych działach, obejmujących: przepisy podstawowe, sądownictwo i instytucje pomocnicze, notarjat i hipotekę, postępowanie cywilne i prawo egzekucyjne, prawo cywilne, prawo handlowe, sprawy pieniężne, prawo prywatne międzydzielnicowe i międzynarodowe, reformę rolną sprawy budowlane, instytucje kredytowe, administrację i samorząd, podatki i opłaty, przepisy ulgowe dla rolnictwa, varia, konwencje, traktaty, układy i umowy, zawarte przez Polskę z państwami obcemi; przepisy prawne, zgrupowane w tych zasadniczych działach rozsegregował zkolei autor na poszczególne podziały, uwidocznione w skorowidzu przedmiotowym.

Skromnie nazwany przez autora „źródłopis orjentacyjny" jest w rzeczywistości

niezbędnym dla każdego prawnika w codziennej pracy przewodnikiem w labiryncie przepisów, zwłaszcza nowelizacyjnych, rozsianych w Dzienniku Ustaw na przestrzeni kilkunastu lat jego istnienia, znakomicie ułatwiającym — dzięki jasnemu i przejrzystemu układowi — odszukanie odpowiedniej ustawy wzgl. rozporządzenia i zorjentowanie się w zmianach, jakim dany przepis ulegał. To też praca adw. Natansona jest w naszych warunkach wydawnictwem pożytecznem i niewątpliwie spotka się z uznaniem sfer prawniczych.

T. K.

L. Cypin — mgr. praw. STAN WYŻSZEJ KONIECZNOŚCI W PRAWIE KARNEM. — (Rozprawa doktorska z przedmową prof. Makowskiego. Warszawa, 1932).

Sformułowanie definicji, rozpatrywanej instytucji prawa karnego autor poprzedza przytoczeniem i krytyką rozmaitych istniejących definicyj znanych pisarzy teoretyków, przyczem odgranicza pokrewne instytucje, jak: samopomoc, obronę konieczną i przymus nieodporny.

Konstrukcja definicji własnej autora — nasuwa pewne zastrzeżenia, rozróżnia ona bowiem dwa rodzaje stanu wyższej konieczności, a mianowicie: przy kolizji obowiązków i przy kolizji dóbr.

Zdaniem autora przy kolizji obowiązków — chodzi o naruszenie jednego obowiązku przy wypełnieniu drugiego, równocześnie istniejącego, zaś przy kolizji dóbr — chodzi o popełnienie przestępstwa dla utrzymania lub ochrony określonego dobra z powodu bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa. Ten podział jest nieuzasadniony z punktu widzenia pojęcia i genezy przestępstw. będących zawsze naruszeniem pewnego obowiązku. Sam autor przyznaje w końcu, że w żadnem ustawodawstwie (także i w kod. kar. z 1932 r.) nie znajdujemy tego rodzaju rozróżnienia.

Dla ustalenia różnicy pomiędzy stanem wyższej konieczności a samopomocą, niezbędnem jest stwierdzenie czy mamy do czynienia z dobrem prawnem czy tylko z urzeczywistnieniem roszczenia.

Różnica istotna między obroną konieczną, a stanem wyższej konieczności polega zdaniem autora na tem, że przy obronie koniecznej mamy do czynienia z odparciem bezprawnej napaści, przy stanie zaś wyższej konieczności z kolizją dwuch uprawnionych interesów.

Następnie autor uzasadnia tezę, że przymus psychiczny jest tylko rodzajem wyższej konieczności i niema nic wspólnego z przymusem nieodpornym, którego istotą jest wyłączenie możności kierowania swemi czynami.

Po kolejnem następnie omówieniu rozwoju historycznego stanu wyższej konieczności od czasów rzymskich aż do dnia dzisiejszego, autor przechodzi do rozpatrzenia teoryj, uzasadniających niekaralność czynów przedsięwziętych w stanie wyższej konieczności w szczególności teoryj: przymusu psychologicznego (Feuerbach), niepoczytalności (Geyer) przymusu nieodpornego, — bezskuteczności normy karnej i bezużyteczności kary (Garraud). Osobno zasługuje na uwagę teorja kolizji interesów (Lisztj. której podstawą jest uznanie poświęcenia dóbr mniejszych dla większych w imię interesu społecznego; tej teorji autor zarzuca brak skali porównawczej i nierozstrzygnięcie wypadków kolizji dóbr jednakowych np. osobistych.

Sam autor staje na stanowisku teorji niebezpieczeństwa sprawcy i niebezpieczeństwa społecznego w czynach, dokonanych w stanie wyższej konieczności w konsekwencji jednak oddaje sądowi ocenę tego niebezpieczeństwa. Stanowisko to należy uznać za nietrafne już choćby dlatego, że dzisiaj cała nauka o karach (por. Penologja prof. Wróblewskiego) opiera się na uznaniu niebezpieczeństwa w czynach przestępnych, zatem instytucja wyższej konieczności wymaga innego uzasadnienia; które znajdujemy pomiędzy innemi w ustawodawstwie polskiem.

Należy jeszcze wymienić te wszystkie elementy stanu wyższej konieczności, które autor szczegółowo omawia a więc 1) aktualność niebezpieczeństwa i związek przyczynowy niebezpieczeństwa z wytworonym stanem rzeczy 2) nieodwracalność niebezpieczeństwa w inny sposób, — niemożność wykorzystania środków łagodniejszych, 3) świadomość niebezpieczeństwa, wyrażająca się w działaniu mającem na celu uniknięcie niebezpieczeństwa, 4) zakres dóbr osobistych i majątkowych — własnych i cudzych, 5) proporcjonalność dóbr według teorji przeważającego interesu, przyczem autor element ten odrzuca, stawiając tezę „niewymagania od sprawcy poświęcenia własnego interesu" i oddając w ręce sądu ocenę stanu faktycznego i 6) okoliczności, wyłączające stan wyższej konieczności, jak obowiązek zniesienia grożącego zła i wina lub brak zawinienia.

Tak szczegółowe i wszechstronne omówienie jednej z ważniejszych instytucji, zawartej w Kodeksie Karnym, rzadko spotykamy w literaturze prawniczej polskiej, to też bez względu na te lub inne ustosunkowanie się autora do zasad i teorji — należy stwierdzić, że książka jest cennym dobytkiem naszego piśmiennictwa prawniczego.

E. Wł-ski.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO—tekst jednolity. Opracowali cz. I— postępowanie sporne — adw. M. Kornhauser i cz. II — postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające — adw. St. Peszyński. 1933 r. Wydawnictwo „Bibljoteki Prawniczej" Warszawa' Senatorska 6.

W styczniu r. b. ukazała się na półkach księgarskich książka o powyższym tytule. Przepisy postępowania egzekucyjnego, które stanowiły oddzielne prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i miały swą własną numerację, obecnie, zgodnie z obwieszczeniami Ministra Sprawiedliwości stanowi część II Kodeksu Postępowania Cywilnego i posiadają numerację wspólną (art. 508—864). Pod większością artykułów cz. I Kodeksu powołano się na inne, mające odpowiednio z nimi związek przepisy tegoż Kodeksu. Wyjaśnień, wykładni przepisów książka nie zawiera. W przepisach wprowadzających K. P. C. podano przepisy szczególne dla okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Wilnie i Lublinie, przepisy U. P. C. z r. 1864 pozostawione w mocy dla obszaru, na którym obowiązuje cz. I t. X Zw. Praw. przepisy, obowiązujące w okręgach apelacyjnych b. zaboru austrjackiego i pruskiego oraz tekst Rozporządzenia Prezydenta z dn. 27.X.1932 o kosztach sądowych (D. U. poz. 165). Dość obficie w materjał związkowy i informacyjny jest zaopatrzona część II Kodeksu (postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające). Umieszczono tu dodatkowych i związkowych ustaw i rozporządzeń, rozsianych w rocznikach Dz. Ustaw, oraz wyciągów związkowych — przeszło 50. Każda część Kodeksu została zaopatrzona w oddzielny alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO. Komentarz. Tekst jednolity ogłoszony 30.IX.1932. Opracował Al. Mogilnicki — adwokat b. prezes Sądu Najwyższego. Kraków 1933. Księgarnia Powszechna.

Książka powyższa ukazała się w formie bardzo obszernego i wszechstronnego komentarza (1102 str.). Autor w komentarzu tym podaje obok uzasadnień Komisji Kodyfikacyjnej także motywy Komisji Prawniczej Sejmu, tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego, umieszczonych w Zbiorze Urzędowym, z zaznaczeniem jakie orzeczenia (zasady prawne) są wydane przez komplet siedmiu sędziów, jakie przez komplet całej Izby II Karnej i jakie wreszcie przez Zgromadzenie Ogólne, jak również podaje tezy niektórych orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Autor zamieścił w swym komentarzu artykuły Konstytucji, mające związek z postępowaniem karnem, i interpretację ich przez Sąd Najwyższy między innemi orzeczenia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego co do tego w art. 81 Konstytucji nie ma zastosowania do rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, chociażby mających moc ustawy. Zamieszczono następnie tekst Rozporządzenia o postępowaniu doraźnem, wypisy z Prawa o ustroju sądów powsz., o postępowaniu karno - administracyjnem, tekst cz. II znowelizowanej ustawy karnej skarbowej, tekst lub odpowiednie wyciągi ze wszystkich pięciu, ogłoszonych w Nr. 110 — 1932 Dz. Ust. regulaminów sądowych i prokuratorskich oraz szereg wyjątków z innych związkowych ustaw i obowiązujących rozporządzeń Prezydenta. Komentarz zaopatrzono w alfabetyczny szczegółowy rzeczowy skorowidz oraz wykaz porównawczy artykułów K. P. K. według dawnej (1928) i nowej (1932) numeracji.

Autor, nie ograniczając się uzasadnieniami Kom. Kodyf. i Kom. Prawniczej Sejmu oraz wykładnią Sądu Najwyższego, umieścił dość obficie swoje własne uwagi krytyczne i wyjaśnienia, analizując tekst przepisów K. P. K. a nawet poszczególne zwroty i wyrazy w związku bądź z innemi przepisami tegoż K. P. K., bądź z podstawowemi zasadami całokształtu K. P. K. Z dotychczasowych wydawnictw Kodeksu Postępowania Karnego omawiana książka wyróżnia się obfitością komentatorskiego materjału, który posiada znaczną wagę gatunkową, pochodzi bowiem od współtwórcy projektu K. P. K.

KIESZONKOWA BIBLJOTEKA USTAW. Księgarnia Prawnicza 1933. Warszawa, Senatorska 8.

Wydane zostały:

Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z dn. 27.X.1932 (Rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej). Oprócz jednolitego tekstu umieszczono Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 14.XI.1932 w sprawie opłat w postępowaniu przed N. Tryb. Adm., tabelę porównawczą przepisów ustawy o Najw. Tryb. Adm. z dn. 3.VIII.1922 i rozporzadzenia Prezydenta z dn. 27.X.1932. Książkę zaopatrzył wstępem mag. Rotbard.

Zbiór ustaw i przepisów o stowarzyszeniach, związkach zawodowych i zgromadzeniach opracował J. Godziejewski. Oprócz tekstu prawa o stowarzyszeniach z dn. 27.X.1932 (D. U. poz. 808), podane są rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 10.XII.1932 (D. U. poz. 963) o rejestracji stowarzyszeń i z dn. 17.XII.1932 o przystosowaniu statutów Stowarzyszeń

i spraw, będących w toku, do przepisów prawa o stowarzyszeniach oraz obszerny okólnik tegoż Ministra z dn. 28.XII.1932 Nr. 160, dający władzom, powołanym do stosowania prawa o stowarzyszeniach, wytyczne postępowania. W tekście ustawy z dn. 11.III.1932 (D. U. poz. 450) o stowarzyszeniach pod niektóremi artykułami umieszczone są dość obszerne wyciągi z okólników Ministra Spraw Wewnętrznych, wyjaśniających podstawy owych przepisów i sposób ich stosowania. Podany jest również wypis z ustawy o szkołach akademickich w części dotyczącej stowarzyszeń i zgromadzeń akademickich oraz uprawnień do wkroczenia władz bezpieczeństwa (policji) na teren szkół akademickich. Książka zawiera też Dekret z dn. 8.II.1919 o pracowniczych związkach zawodowych. Prawo o stowarzyszeniach oraz ustawę o zgromadzeniach zaopatrzono w alfabetyczny rzeczowy skorowidz.

AMNESTJA 1932 R. Opracował R. Lemkin wiceprok. Sądu Okręg. w Warszawie. Broszura (str. 47) oprócz tekstu amnestji z dn. 21.X.1932 zawiera wstępny artykuł autora „Przesłanki prawne i kryminalno - polityczne amnestji", wykładnią poszczególnych przepisów amnestji, tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego, dotyczących identycznych przepisów amnestji z dn. 22.VI.1928 oraz wyciągi z ustaw związkowych i okólników Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (w sprawach karno - administracyjnych). Wiadomo, że przy stosowaniu niektórych przepisów amnestji z dn. 22.VI.1928 powstawały poważne wątpliwości; tak naprzykład art. 10 obecnie art. 7 prawa z dn. 21.X.1932 r. o stosowaniu amnestji w razie zbiegu przestępstwa, ulegającego amnestji, z przestępstwem amnestji nieulegającem, wywołał rozbieżność nawet w orzecznictwie poszczególnych kompletów Sądu Najwyższego i ostateczna wykładnia nastąpiła dopiero po rozważeniu tego zagadnienia przez komplet 7 sędziów Sądu Najwyższego (zasada prawna Zb. Orz. 1931 r. Nr. 13).

Artur Miller. KONSTYTUCJA REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ. Warszawa 1933. Księgarnia F. Hoesicka.

Konstytucja Republiki Hiszpańskiej z dnia 9 grudnia 1931 r. jest tworem prawnym niezwykle ciekawym. Przedewszystkiem jest ona najmłodszą obecnie konstytucją w świecie cywilizowanym, powstałą w dobie ogólnoświatowego kryzysu, dotykającego nie tylko życie gospodarcze, ale także odbijającego się na regulotorze tego życia, jakim jest prawo. Od kilku wszakże lat mówi się dużo o „kryzysie prawa", o „kryzysie parlamentaryzmu" i t. p. Jest rzeczą przeto nader interesującą, jakie wyjście z obecnych trudności ustrojowych usiłowała znaleźć hiszpańska myśl prawnicza.

Z drugiej strony Hiszpanja obecna jest krajem przedziwnych sprzeczności ustrojowych, gospodarczych i socjalnych. Naród ten składający się z bogatej arystokracji i duchowieństwa, skupiających w swem ręku gros dóbr ekonomicznych, oraz z szarej i ciemnej masy ubogiego włościaństwa i proletarjatu, podzielony przytem na liczne „regiony" o odrębnej historji i mowie, o temperamencie gorącym i nieobliczalnym, — przedstawia objekt niesłychanie podatny dla wszelkiego rodzaju eksperymentów socjalnych. Konstytucja hiszpańska jest właśnie wiernem odbiciem nurtujących państwo niedomagań i sprzeczności.

W niniejszej krótkiej notatce nie możemy, oczywiście, streścić i oświetlać całości przepisów konstytucji hiszpańskiej, z których jednakże wynika dostatecznie jasno, że w ramach konstytucji tej ustrój państwa może się przejawić rozmaicie. Na tle tych przepisów są możliwe zarówno „sejmokracja" jak „dyktatura", zarówno radykalizm, jak skrajna reakcja. Wszystko zależy od składu izby i osoby Prezydenta.

„Konstytucję Republiki Hiszpańskiej" wydał p. Artur Miller. Autor poprzedził tekst źródłowym wstępem prawno - historjozoficznym, zajmującym ⅔ części broszury. P. Miller ma już doświadczenie przy wydawaniu tekstów konstytucyj, przed trzema bowiem laty wydał w podobny sposób nową konstytucję Litwy. Wydawnictwa te, jak na nasze stosunki niezwykle tanie (2 zł.), stanowią cenny dorobek w naszej literaturze prawno - konstytucyjnej. Znalazłszy tak szczęśliwą formę opracowania, powinienby autor przystąpić z kolei do wydania innych konstytucyj, których odczuwa się brak w naszej literaturze. W każdym razie za opracowanie tak umiejętne i gruntowne zarówno konstytucji litewskiej, jak hiszpańskiej należy się autorowi uznanie tych wszystkich, którzy interesują się tym działem nauki prawa. Z. S.

Z początkiem roku bieżącego ukazał się tak jak za lat ubiegłych, „INFORMATOR SĄDOWY", z wielką starannością opracowany i wydany przez Naczelnego Sekretarza Sądu Okręgowego w Warszawie p. Kazimierza Rudzisza. Informator ten niezbędny jest dla każdego, szczególnie zaś dla prawników praktyków, zawiera bowiem szczegółowe dane, dotyczące składu osobowego oraz właściwości przedmiotowej sądów stołecznych, wykaz biegłych sądowych i tłumaczów przysięgłych, listę adwokatów, aplikantów adwokackich i obrońców sądowych, jak również taksy opłat u notarjuszy, pisarzy hipotecznych, komorników i tłumaczów przysięgłych, wykaz sądów Rzeczypospolitej oraz podział stolicy na rewiry sądowe, egzekucyjne i policyjne.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

BUŁGARJA.

„Jurudiczeski Pregled". Grudzień 1932 r. Księga 10. Pod redakcją Prof. S. Bobczewa. Sofia. Treść: Prof. Bobczew. „Sądy kościelne w świetle nowej ustawy egzarchicznej". Autor, znawca prawa kościelnego bułgarskiego, przedstawia w ogólnym zarysie nową ustawę, stwierdzając, iż stanowi ona krok naprzód. Podkreśla udział świeckich przedstawicieli w sądach kościelnych oraz podniesienie poziomu tych sądów przez podwyższenie cenzusu jego członków. W Najwyższym Sądzie kościelnym wymagane jest wyższe wykształcenie teologiczne i prawnicze, w sądach biskupich — najmniej średnie, przyczem członkowie Najw. Sądu kościeln. mają stopnie służbowe sędziów sądu najwyższego, sądów biskupich — sędziów sądu okręgowego. Obrońcami przy sądach kościelnych mogą być adwokaci, odpowiadający specjalnym warunkom, wymaganym przez Synod, których autor niestety nie podaję. Sądy te rozpoznają 4 kategorje spraw: 1) kościelno - karne, 2) ściśle kościelne, 3) sprawy z dziedziny prawa małżeńskiego i 4) zażalenia na decyzje organów kościelno - administracyjnych. Wkońcu autor zaznacza, że ustawa powyższa wymaga aprobaty króla, wówczas gdy o tego rodzaju ustawach kościoła prawosławnego w Rumunji i Serbji decyduje jedynie Synod tych cerkwi.

Petko Stajnov. „Powództwo Skarbu Państwa przeciwko urzędnikom". Autor omawia odpowiedzialność urzędników za szkody, wyrządzone osobom trzecim w związku z urzędowaniem, uważając, że odpowiedzialność ta jest pośrednia, znajdująca swój wyraz w akcji, wytaczanej przez Państwo przeciwko temu urzędnikowi, za którego czynności miał skarb Państwa zaspokoić żądania poszkodowanego. Autor nagetywnie rozstrzyga pytanie, czy może poszkodowany, niezadowolony z odszkodowania, otrzymanego ze Skarbu Państwa, wytoczyć powództwo przeciwko urzędnikowi.

Prof. J. Tiutriumow. „Recepcja prawa rosyjskiego w Estonji i Łotwie". Tłumaczenie artykułu znanego cywilisty rosyjskiego, umieszczonego w Nr. 2 za 1929 r. czasopisma prawniczego „Zakon i sud" (Ryga).

„Jakich barbaryzmów nie powinien używać prawnik bułgarski". Pod tym nagłówkiem prowadzony jest dział językowy, w którym redakcja poddaje krytyce orzeczenia sądowe, przeważnie sądu najwyższego, z punktu widzenia naleciałości językowych.

Następnie znajdujemy w tym numerze obszerny dział orzecznictwa sądów bułgarskich, przegląd czasopism prawniczych bułgarskich, kronikę, bibljografję oraz wykaz nadesłanych czasopism bułgarskich i obcych, pośród których figurują „Przegląd Prawa i Administracji" oraz „Głos Sądownictwa".

Na zakończenie przytaczam wyjątek z ogłoszenia o prenumeracie, w którem redakcja „Przeglądu" podkreśla, że do prowadzenia pisma w 34 roku jego istnienia przystępuje z wahaniem z powodu obecnych ciężkich warunków i prosi czytelników o zjednywanie prenumeratorów w celu uratowania niezależnego i najstarszego czasopisma prawniczego Bułgarji. Dodamy, że „Juridiczeski Pregled" w rocznej prenumeracie kosztuje 130 lew. Adres administracji „Sofia, ul. Slavianska 20".

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

ANGLJA.

Więziennictwo w Anglji.

Kara pozbawienia wolności występuje w angielskim systemie penitencjarnym tylko w jednej postaci a mianowicie: jako kara więzienia. Innych rodzajów tej kary, jak twierdza lub areszt, w Anglji niema. Karę więzienia wykonywa się w razie, gdy wymiar jej przekracza 3 lata, w domach poprawy (Penitentiaries), pozatem zaś w więzieniach (Local Prisons). Pierwsze wprowadzono po zniesieniu isniejącej dawniej w Anglji kary deportacji do kolonij, którą stosowano do najcięższych przestępców. Zakładów tego rodzaju jest 3: w Parkhurst, w Dartmoore i w Maidstone; ten ostatni przeznaczony jest dla najbardziej niepoprawnych recydywistów. Innych więzień jest 31. Pod względem stosowanych względem więzionych ograniczeń i środków karnych, niema pomiędzy wspomnianemi typami zakładów karnych żadnej istotnej różnicy; inne jedynie zasady stosuje się co do przedterminowego zwolnienia w domach poprawy, inne zaś w więzieniach. W pierwszych przedterminowe zwolnienie nastąpić może co do mężczyzn po odcierpieniu ¾ części kary, co do kobiet po odcierpieniu ⅔ części kary i ma charakter warunkowy, a mianowicie więzień w razie powrotu do przestęp-

stwa musi odcierpieć resztę kary; w drugich zwolnienie jest bezwarunkowe, dopuszczalne jest jednak dopiero po odcierpieniu ⅔ części orzeczonej kary.

Oprócz tych dwóch zasadniczych typów zakładów karnych, istnieją jeszcze na mocy wydanej w 1908 r. ustawy (Prevention of Crime Act. 1908) odrębne zakłady karne dla nieletnich i dla przestępców nałogowych. Zakłady karne dla nieletnich przeznaczone są zasadniczo dla przestępców do lat 16. Zakładów tych jest ogółem 5, a zadaniem ich jest raczej przymusowe wychowanie, niż represja karna. Sądząc z tego, iż tylko bardzo nieznaczna część b. wychowanków tych zakładów popada w recydywę, przyjąć należy, że zakłady te zadanie swe spełniają należycie. Jeżeli chodzi o młodocianych przestępców w wieku od 16 do 21 lat, to w zależności od ich poprzedniego zachowania się i ujawnionych przez nich skromności, skazuje się ich na karę więzienia i karę tę wykonywa się, ewentualnie wykonanie jej warunkowo zawiesza się, albo też orzeka się oddanie ich do wspomnianych zakładów dla nieletnich na okres od 2 do 4 lat. Wcześniejsze zwolnienie jest dopuszczalne w razie wykazanej poprawy, nie może jednak nastąpić wcześniej, niż po 6 miesięcznym pobycie w zakładzie.

Przestępcy 3 krotnie już za zbrodnię karani a liczący ponad 30 lat życia mogą być na podstawie dodatkowego orzeczenia sądowego zapadłego na wniosek prokuratora, uznającego ich za przestępców nałogowych, umieszczani po odcierpieniu orzeczonej w stosunku do nich kary więzienia w specjalnym zakładzie poprawczym dla przestępców nałogowych na przeciąg od 5 do 10 lat, przyczem wcześniejsze zwolnienie z powodu stanowczej poprawy nastąpić może tylko za zezwoleniem naczelnej władzy wymiaru sprawiedliwości. Zaznaczyć należy, że sądy angielskie z prawa umieszczania przestępców w tym zakładzie korzystają w bardzo nieznacznym stopniu, na co zdaje się wpływa głównie ten wzgląd iż umieszczenie przestępcy w rzeczonym zakładzie przedłuża znacznie właściwą karę pozbawienia wolności. W ostatnim czasie podnoszą się głosy, by umieszczanie nałogowych przestępców w tego rodzaju zakładach nie miało charakteru dodatkowego środka zabezpieczającego, czyteż poprawczego, lecz było orzekane w miejsce właściwej kary. W związku z tem należałoby dopuszczalność tego środka rozszerzyć także na przestępców poniżej lat 30 i nie ograniczać go tylko do zbrodni, lecz stosować także w wypadkach popełnienia występku. Istnieje wreszcie szczególny zakład dla przestępców umysłowo - chorych, w Anglji bowiem umysłowo chorzy ulegają sądzeniu i skazaniu. Pozbawienie wolności w tych wypadkach niema jednak oczywiście znaczenia represji karnej, lecz celem jego jest zabezpieczenie społeczeństwa przed szkodliwą działalnością niepoczytalnych przestępców.

Co się tyczy zaludnienia wspomnianych zakładów, to według danych statystycznych za rok 1929, w roku tym odbywało karę w domach poprawy 1461 osób, w więzieniach 7938 osób, w zakładach dla nieletnich 1336 osób, w zakładach dla nałogowych przestępców 126 osób, nadto zaś w zakładzie dla umysłowo - chorych było umieszczonych 80 przestępców. W łącznej sumie 10941 osób pozbawionych wolności kobiet było tylko niespełna 800. Jeżeli cyfry te porównamy z naszemi stosunkami dojdziemy do niezmiernie smutnego wniosku, iż przestępczość, a w związku z tem i odsetek uwięzionych osób jest w Polsce kilkakrotnie wyższy.

St. B.

AUSTRJA.

Reforma sądów przysięgłych.

Austrjacki rząd związkowy przygotował projekt ustawy ustrojowej, stwarzającej tak zwane wielkie sądy ławnicze dla spraw z oskarżenia o zbrodnie: morderstwa i zabójstwa. Nowe sądy funkcjonować mają przejściowo do dnia 31 grudnia 1935 i będą orzekały w składzie trzech sędziów państwowych i sześciu ławników. W razie zbiegu przestępstw, z których jedne należeć będą do kompetencji wielkiego sądu ławniczego, drugie zaś do innych sądów, właściwym dla wszystkich nich będzie wielki sąd ławniczy. Do każdego, niekorzystnego dla oskarżonego, orzeczenia w przedmiocie winy i kary wymagana będzie większość dwóch trzecich głosujących. Według motywów ustawodawczych do projektu ustawy reforma tego rodzaju znajduje swe uzasadnienie w zbyt łagodnem wyrokowaniu przy wyżej wymienionych zbrodniach przez dotychczasowe sądy przysięgłych, pomimo, że zbrodnie te w ostatnich czasach, jak wykazują dane statystyczne, szerzą się w zastraszający sposób. Niedostateczna represja ze strony sądów przysięgłych w odniesieniu do powyższych zbrodni pochodzi według motywów ustawodawczych od szerzącego się błędnego poglądu na zadania przysięgłych, jako organu, powołanego do wymiaru t. zw. „wyższej sprawiedliwości", który to pogląd w rezultacie prowadzi do wydawania wyroków, sprzecznych z poczuciem sprawiedliwości i z interesem porządku prawnego. Remedjum przeciw temu błędnemu pojmowaniu wymiaru sprawiedliwości upatrują wspomniane motywy we współpracy sędziów z laikami, polegającej na wspólnych obradach nad wyrokiem i wspólnem głosowaniu, co może i powinno uchronić laików przed szkodliwemi wpływami czynników postronnych.

CZECHOSŁOWACJA.

Projekt nowego prawa przeciw łapownictwu.

Ponieważ dotychczasowe prawo przeciw łapownictwu było niewystarczające a korupcja szerzy się coraz więcej, opracowali narodowo - socjalistyczni senatorzy, prof. Dr. Mikoła, Klofacz, Dr. Klonda i Dr. Veselby, projekt nowego prawa, który podwyższa znacznie sankcję karną zarówno za aktywne, jak i pasywne łapownictwo. Na wypadek przyjęcia łapówki przez urzędnika publicznego projekt przewiduje kumulację kary pozbawienia wolności z karą pieniężną. Najsurowszą sankcję karną ustanawia projekt dla tych, którzy wprost żądają łapówki. Projekt przewiduje bezkarność dla tych osób, które po przyjęciu łapówki wyjawią ten fakt przed powołaną ku temu władzą.

Projekt prawa o sprzedaży na raty.

Opracowany pierwotnie projekt ustawy o sprzedaży na raty (r. 1929) został poddany następnie gruntownej rewizji i jest obecnie przedmiotem dalszych obrad. Nowy projekt zawiera na wstępie definicję sprzedaży na raty, uznając za taką umowę kupna - sprzedaży ruchomości, dokonaną w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem, a polegającą na wydaniu nabywcy kupionego przedmiotu przed wpłaceniem ceny kupna, które nastąpić ma w ratach. W dalszym ciągu oznacza projekt granice warunków i zastrzeżeń, które sprzedający na raty może poczynić w stosunku do kupującego. Do nich należy zastrzeżenie własności dla sprzedawcy do czasu zupełnego uiszczenia wpłat, odstąpienie od umowy i utrata terminów na niekorzyść kupującego. Inne zastrzeżenia na niekorzyść kupującego uznaje projekt za niedopuszczalne. Dopuszczalne według projektu zastrzeżenia obowiązują tylko wówczas, gdy zostały uwidocznione w piśmiennem potwierdzeniu zawartej umowy, które sprzedający winien wręczyć kupującemu. Sprzedający będzie nadto obowiązany wydać kupującemu piśmienne potwierdzenie zawartej umowy w wypadku, gdy spłaty są rozłożone na dłużej, niż na jeden rok, lub gdy kupujący tego żąda. Zastrzeżenie odstąpienia od umowy może być zrealizowane tylko na wypadek zalegania kupującego conajmniej z dwoma kolejnemi ratami, których wysokość wynosi jedną dziesiątą część ceny kupna, zamiar odstąpienia od umowy musi być podany piśmiennie do wiadomości kupującego, z jednoczesnem udzieleniem mu najmniej ośmiodniowego terminu do spłacenia zaległości. Te same normy obowiązują w razie zastrzeżenia natychmiastowej spłaty wszystkich rat na wypadek zalegania z zapłatą którejkolwiek z nich. Projekt dotyczy również sprzedaży losów i papierów wartościowych tudzież umów, zmierzających do tego samego celu, co sprzedaż na raty, lecz zapomocą innych sposobów.

ITALJA.

Obrady pierwszego zjazdu prawników faszystowskich.

W pierwszych dniach października ub. roku odbył się pierwszy włoski zjazd prawników, zbiegający się z uroczystościami faszystowskiego dziesięciolecia. Zjazd ten odbywał się pod znakiem hołdu i uznania dla reform faszystowskiego reżymu o czem świadczy przegląd tematów będących przedmiotem obrad: Faszystowskie państwo a państwo ludowe, Ustrój instytucyj sądowych w reformach faszystowskiego reżymu, Korporatywizm a jednolita forma ustroju prawnego, Prawo syndykackie i korporacyjne, Faszystowskie reformy w dziedzinie prawa i postępowania karnego, Ustawy wykonawcze dla stosowania środków zabezpieczających i opieki społecznej w ustawodawstwie faszystowskiem, Faszystowskie reformy więzienne, Prawo rodzinne, Prawo własności, Reforma prawa handlowego, uwzględniając ustrój korporacyjny i inne. Uchwalone na zjeździe rezolucje domagały się szczególnie szybkiego opracowania nowego kodeksu cywilnego, któryby uwzględnił zasadę korporacyjną i jak to w rezolucjach powyższych podniesiono, godzien był narodowych tradycyj i nauki ery faszystowskiej. Ogółem domagano się dalszego rozwinięcia tej zasady w ustawodawstwie Italji.

Repertorio della legislazione mondiale.

Pod tym tytułem rozpoczyna „Istituto di studi legislativi" (Instytut badań prawodawczych) w Rzymie nowe wydawnictwo, obejmujące zbiór ogłoszonych we wszystkich państwach ustaw i rozporządzeń, a mające formę słownika, ułożonego podług alfabetu w języku włoskim i w odpowiednich językach obcych. Pierwszy tom tego wydawnictwa, przedstawiony przez redaktora prof. uniw. Galguno ostatniemu międzynarodowemu kongresowi prawa porównawczego, zawiera 400 stron i obejmuje w 20 językach sprawozdanie z działalności ustawodawczej 120 państw w pierwszych 5 miesiącach 1932 r. Drugi tom, w którym ma być przedstawiona działalność ustawodawcza ostatnich miesięcy r. 1932,ukaże się wkrótce. Pozatem zawierać będzie systematyczno - alfabetyczny skorowidz w języku włoskim i w językach tych wszystkich państw, któ-

rych ustawodawstwo ma być w nim opracowane. Aczkolwiek dotychczasowy sposób wydawnictwa nadaje się już całkowicie do rozpowszechnienia za granicami Italji, to jednak Instytut ma zamiar wprowadzić dalsze ułatwienia przez sporządzanie repertorjum w językach francuskim i angielskim. Członkowie Instytutu, którymi mogą być i cudzoziemcy, będą otrzymywali „repertorja" z opustem 75%. Składka członkowska dla członków korespondentów wynosi 100 lirów, dla członków założycieli 1000 lirów rocznie. Wpis 20 lirów (jednorazowy). Wydawnictwo powyższe, dające możność zapoznania się dokładnego z bieżącem ustawodawstwem światowem, zainteresuje bezwątpienia ogół prawników wszystkich państw i narodów.

A. T.

WĘGRY.

Stanowisko prawne sędziów węgierskich.

Sędziów w Królestwie Węgierskiem mianuje król, obecnie do czasu ewentualnej, faktycznej restytucji monarchji — regent. Sędziowie w wykonywaniu swego urzędu są zupełnie niezawiśli; wiążą ich tylko ustawy i oparte na ustawach rozporządzenia, orzekają zaś według swego sumienia, przyczem w związku z rozpoznawaniem spraw nie mogą im być z czyjejkolwiek strony udzielane żadne wskazówki lub zlecenia. Nikt nie może być pozbawiony właściwego sędziego, którego też wbrew jego woli nie można z wyjątkiem szczegółowo w ustawie określonych wypadków przenosić na inne miejsce służbowe lub inne, choćby nawet wyższe stanowisko sędziowskie. Przeniesienie w stan spoczynku sędziego z urzędu dopuszczalne jest tyko w razie przekroczenia przez sędziego 70 roku życia lub w razie stwierdzenia stałej niezdolności do służby z powodu choroby.

UPOSAŻENIE SĘDZIÓW ZAGRANICĄ.

Interesując się sytuacją materjalną stanu sędziowskiego państw europejskich, „Głos Sądownictwa" zwrócił się do poszczególnych naszych placówek zagranicznych (generalnych konsulatów) z prośbą o dostarczenie mu odpowiednich źródłowych w tym względzie informacyj. Z pośród otrzymanych dotąd odpowiedzi dwie tylko (konsulaty w Rzymie i Budapeszcie) zawierają w sobie aktualne rzeczowe dane dotyczące uposażenia miejscowych sędziów. Podając poniżej stosowne cyfrowe dane co do Włoch i Węgier, zamieszczamy jednocześnie w niniejszym numerze „G. S." informacje o uposażeniu sędziów jugosłowiańskich, nadesłane nam przez Sędziego Stojana Iovanovic'a („Sądy i Sędziowie Jugosławji"). Przy porównaniu uposażeń sędziowskich powyższych krajów pomiędzy nimi a także z płacami naszych sędziów należałoby w odpowiednim stopniu uwzględnić siłę kupczą miejscowej waluty. W każdym razie rzuca się w oczy względnie niskie uposażenie sędziów włoskich i jugosłowiańskich, a wysokie — sędziów węgierskich (pomimo ciężkiej bardzo sytuacji finansowej tego państwa). Jednocześnie, jeżeli chodzi o Włochy i Jugosławje, należy podkreślić dość dużą różnicę pomiędzy uposażeniem sędziów poszczególnych instancyj sądowych oraz przystosowanie w pewnym stopniu płac prezesów instytucyj sądowych do uposażenia sędziów następnej wyższej instancji (we Włoszech pensje prezesów sądów okręgowych i apelacyjnych są niższe o 200 lirów od płac sędziów apelacyjnych i kasacyjnych). Co się tyczy Węgier, to należy zaznaczyć specjalne uprzywilejowanie stanu sędziowskiego (w porównaniu z urzędnikami) polegające pomiędzy innemi na przyrównaniu pod względem uposażenia, sędziów dwóch grup najwyższych (V i VI) do urzędników III i II stopnia.

A) Uposażenie sędziów włoskich.

Pretor (odpowiada naszemu sędziemu grodzkiemu) od 800 do 1000 lir. (360 — 450 zł.),

Sędzia sądu okręgowego 1300 — 1500 lir. (585 — 675 zł.).

Prezes Sądu Okręgowego od 2100 l. (945 zł.).

Radca (sędzia) Sądu Apelacyjnego od 2300 l. (1035 zł.).

Prezes Sądu Apelacyjnego od 2800 l. (1260 zł.).

Radca (sędzia) Sądu Kasacyjnego od 3000 l. (1350 zł.).

Prezes Sądu Kasacyjnego 4000 l. (1800 zł.).

Pierwszy Prezes Sądu Kasacyjnego (Il Primo Presidente dell'Corte Cassazione) 5000 l. (2250 zł.).

Pensje sędziowskie co lat 6 ulegają automatycznie zwyżce o 15%.

B) Uposażenie sędziów węgierskich.

Pod względem uposażenia sędziowie węgierscy dzielą się na 6 grup, z których pierwsze cztery posiadają odpowiednią ilość szczebli; w pierwszej (najniższej) grupie — szczebli 9; w grupie drugiej — 6; w trzeciej — 4; w czwartej — 2; dwie najwyższe grupy szczebli nie posiadają. Aczkolwiek sytuacja kryzysowa Węgier jest

może nawet gorsza ,niż Polski, szczeblowanie co do sędziów nie zostało zowieszone. Począwszy od 1932 r. po dokonanych redukcjach miesięczne uposażenie sędziów wynosi: w I grupie od 325 do 505 pengö (520 — 800 zł.), w II grupie od 432,50 do 641.50 pengö (700 — 1000 zł.), w III grupie od 584,50 do 760 pengö (930 — 1200 zł.), w IV grupie 760 i 900 pengö 1200 — 1440 zł.), w V grupie 956 pengö (1530 zł.), zaś w VI grupie 1320 pengö (2100 zł.). W porównaniu z uposażeniem urzędników sędziowie I grupy otrzymują od 14% do 21% więcej, niż urzędnicy VII i VI stopnia służbowego, sędziowie II grupy o 13% do 14% więcej, niż odpowiadający tej grupie urzędnicy VI i V stopnia, sędziowie III grupy o 14% więcej niż starsi urzędnicy V stopnia służbowego, zaś sędziowie IV grupy o 7% i 13% więcej niż urzędnicy IV stopnia służbowego. Uposażenie sędziów grup V i VI odpowiada uposażeniu urzędników III i II stopnia służbowego i żadnego już uprzywilejowania na korzyść sędziów nie wykazuje.

St. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznitwa S. N.

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK NA KOLEI.

Art. 683 t. X cz. I Zw. Pr.

Przepis art. 683 t. X cz. I Zw. Pr. przewiduje odszkodowanie w postaci kwoty jednorazowej, pomnożenie przeto rocznego dochodu poszkodowanego przez 10 jest jedynie sposobem obliczenia jednorazowej kwoty, przyjętym również przez ustawodawcę (por. art. 5 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn D. U. 1923 poz. 391).

N: I: C: 407/32 z dnia 7.IX.1932 r.

ODSZKODOWANIE ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOLEI.

Art. 683 t. X cz. I Zw. Pr.

W myśl art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. wysokość odszkodowania uzależniona jest wyłącznie od poniesionego uszczerbku, przez który rozumieć należy utratę wskutek nieszczęśliwego wypadku stałego dochodu, uzyskiwanego przez poszkodowanego przed wypadkiem ze swej pracy, jak również pozbawienie przyszłego dochodu, który ze wszelkiem prawdopodobieństwem w danych warunkach poszkodowany mógł osiągnąć, lecz którego z powodu nieszczęśliwego wypadku został pozbawiony (por. Zb. Orz. S. N. z 1930 r. Nr. 23); odszkodowanie to może być zasądzone w postaci jednorazowej sumy przyczem sąd może obliczyć tę sumę przez pomnożenie rocznego dochodu poszkodowanego przez 10, jest to bowiem sposób obliczania, przyjęty przez prawodawcę (por. art. 5 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn —)D. U. z 1923 r, poz, 391).

N. I. C. 1169/32 z dnia 4.X 1932 r.

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK NA KOLEI.

Art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. w związku z art. 706-1 U.P.C.

Przez uszczerbek, o którego wynagrodzeniu mówi art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. należy rozumieć również pozbawienie dochodu, w zwykłym trybie rzeczy osiągalnego, wysokość zaś tego rodzaju uszczerbku sąd wyrokujący może określić na mocy art. 706[1] U. P. C.

N. I. C. 407/32 z dnia 7.IX.1932 r.

ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK NA KOLEI.

Art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. w związku z art. 706-1 U.P.C.

Cierpienia moralne, niepozostające w związku ze stratami materjalnemi, nie poddają się ocenie na pieniądze i nie nadają się przeto do odszkodowania pieniężnego.

N. I. C. 407/32 z dnia 7.IX.1932 r.

POCZĄTEK BIEGU PRZEDAWNIENIA W SPRAWACH WYTOCZONYCH PRZED SĄDEM ROSYJSKIM NASTĘPNIE EWAKUOWANYM DO ROSJI.

Art. 694 t. X. cz. 1 Zw. Pr. i art. 1 dodatku do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W sprawie, wytoczonej przed sądem rosyjskim, następnie ewakuowanym na teren Rosji, podległy obecnie władzy bolszewickiej, o ile strona powodowa sprawę tam popierała, choćby nie mogła uzyskać terminu rozprawy z przyczyn, związanych z pro-

wadzeniem wojny, 10-letnie przedawnienie z art. 694 t. X cz. I Zw: Pr. biegnie w stosunku do strony powodowej dopiero od czasu zlikwidowania pomienionego sądu przez władze bolszewickie.

N. I. C. 2290/31 z dnia 6,VII,1932 r,

ZASTAW — ODPIS AKTU ZASTAWU.

Art. 1642, 1647, 1650 i 1653 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Gdy chodzi o ustalenie powstania stosunku prawnego i legitymacji czynnej powoda z aktu zastawu, czyli gdy pozwany wyłącznie w tych granicach podnosi swe zarzuty, niema podstawy prawnej do żądania od powoda złożenia głównego wypisu aktu zastawu, okoliczności te bowiem w dostatecznej mierze ustala stan ksiąg wieczystych i mogą być stwierdzone przed sądem zaświadczeniem z tychże ksiąg lub też odpisem aktu zastawu. Zagubienie głównego wypisu jest w tym wypadku zgoła obojętne.

N. I. C. 26/32 z dnia 14,X,1932 r,

SPADKOBRANIE MAJĄTKU RODOWEGO W BRAKU KREWNYCH Z RODU OJCA.

Art. 1138 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Zgodnie z przepisem art. 1138 t. X cz. I Zw. Pr. majątek nieruchomy po właścicielu zmarłym bezpotomnie przechodzi na ród jego ojca bez względu, czy jest to majątek rodowy, czy też nierodowy, z wyjątkiem co do majątku nierodowego spadkobrania przyrodnich braci i sióstr spadkodawcy (art. 1140 t. X cz. I Zw. Pr.) w braku zaś spadkobierców z rodu ojca, majątek uważa się za bezdziedziczny (art. 1138, 1163 t. X cz. 1 Zw. Pr.) przeto po zmarłym bezpotomnie właścicielu majątek ciotce jego z linji macierzystej nie służy prawo spadkobrania tego majątku.

N. I. C. 2438/31 z dnia 13.VII 32 r.

PRZERACHOWANIE WIERZYTELNOŚCI ZABEZPIECZONYCH NA NIERUCHOMOŚCIACH INSTYTUCJI DOBROCZYNNYCH I SPOŁECZNYCH, MAJĄCYCH JEDYNIE CELE HUMANITARNE NA WZGLĘDZIE.

§ 6 Rozp. Prez. Rz. z 14.V.24 o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych (Dz. U. 30/1925 poz. 213)

Miara przerachowania, wskazana w § 5 rozp. walor., ma zastosowanie tylko w przypadku, gdy główna część nieruchomości (lub cała nieruchomość) prz[illegible] dochód pod postacią komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, w pozostałych zaś przypadkach, a więc również w przypadku, gdy nieruchomość użytkowana jest przez samego właściciela, wierzytelność hipoteczna podlega przerachowaniu na zasadzie § 6 rozp. walor.; przytem żadnych wyjątków od powyższej zasady dla wierzytelności, zabezpieczonych na nieruchomościach instyucyj dobroczynnych i społecznych, mających jedynie cele humanitarne na względzie, rozp. walor. nie przewiduje (por. orzecz. S. N. Nr. 97/31).

N. I. C. 3016/31 z dnia 27.IX.1932 r,

OCHRONA LOKATORÓW — OBOWIĄZEK LOKATORA UISZCZENIA ZALEGŁEGO KOMORNEGO PODWYŻSZONEGO ORZECZENIEM URZĘDU ROZJEMCZEGO.

Art. 11 ust. 3 ustawy z 11.IV.24 o ochronie lokatorów (D. U. poz. 406).

Przewidziany artykułem 11 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów obowiązek uiszczenia przez lokatora w ciągu dni 7 zaległości komornego, podwyższonego orzeczeniem Urzędu Rozjemczego, obejmuje czas od wytoczenia żądania w tym urzędzie w przedmiocie podwyższenia i nie rozciąga się na okres poprzedni.

N. I. C. 2544/31 z dnia 31 VIII,1932 r,

OCHRONA LOKATORÓW — EKSMISJA SPADKOBIERCÓW.

Art, 12 ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV.1924 r. art. 724 i 1742 K. C.

Spadkobierca, który nie nabył prawa do lokalu z art. 12 ustawy o ochronie lokatorów, ma obowiązek — w razie przyjęcia spadku po lokatorze — uiszczać komorne, jeżeli nie zwalnia mieszkania i nie oddaje go do rozporządzenia właściciela domu, i może ulegać eksmisji z zasądzeniem należnego komornego, bez względu na to, czy mieszkanie zajmował osobiście czy też przechowywał w niem ruchomości spadkowe.

N. I. C. 2905/31 z dn. 8,IX,1932 r,

SKUTKI NIEPRZEDŁUŻENIA T. ZW. PASZPORTU NANSENOWSKIEGO.

§ 43 p. 1 i 2 rozp. walor. z dnia 14.V.1924 (D. U. 30/25 r. poz. 213).

Uzyskanie t. zw. paszportu Nansenowskiego stwierdza utratę byłego obywatelstwa rosyjskiego, to też nieprzedłużenie rzeczonego paszportu nie pociąga nabycia obywatelstwa sowieckiego bez wyraźnego oświadczenia osoby zainteresowanej wobec władz sowieckich o chęci nabycia obywatelstwa sowieckiego i przychylnej decyzji tych władz.

N. I. C. 2573/31 z dnia 14,IX,1932 r,

POCZTA, TELEGRAF I TELEFON — KONCESJONARJUSZ PRYWATNY A ZARZĄDZENIE WŁADZY ADMINISTRACYJNEJ.

Art. 13 ust. z 3.VI.24 o poczcie, telegrafie i telefonie (D. U. 12 p. 57/1931).

Koncesjonarjusz prywatny urządzeń technicznych ma prawa umieszczać potrzebne przedmioty techniczne na gruntach prywatnych, w razie braku zgody właściciela, dopiero po wyjednaniu odpowiedniego zarządzenia władzy administracyjnej, dopóki takiego zarządzenia niema każdy czyn koncesjonarjusza, skierowany przeciwko własności prywatnej, wbrew woli właściciela, pozostaje czynem przeciwnym prawu.

N. I. C. 2849/31 z dnia 17.VIII — 7.IX.1932 r,

DROBNI DZIERŻAWCY — SKUTKI ZALEGANIA Z OPŁATĄ CZYNSZU.

Ust. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców z 31.VII.24 (D. U. p. 741).

W razie zalegania dzierżawcy z opłatą czynszu z własnej winy właściciel w myśl art. 7 ustawy z 31.VII.24 (D, U, poz, 741) może wystąpić o zwrot wydzierżawionej działki bez potrzeby uprzedniego zwracania się do dzierżawcy o zapłatą czynszu.

N. I. C. 2669/31 z dnia 11,VIII,1932 r,

SPOSÓB OBLICZENIA TERMINÓW W POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWEM.

Art. 40 Rozp. z 22.III.28 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. poz. 341) i 828 U. P. C.

Postępowanie wywłaszczeniowe, oparte na przepisach ustawy wodnej, jest postępowaniem administracyjnem, to zaś postępowanie unormowane jest rozporządzeniem z 22 marca 1928 r. (Dz. U. 36 poz, 341), w którem wskazany jest w art, 40 sposób obliczania terminów, art. zatem 828 U. P. C, nie może mieć zastosowania do obliczenia terminu wniesienia powództwa o wynagrodzenie.

N. I. C, 1476/32 z dn, 21,X,1932 r,

DOCHODZENIE PRZED SĄDEM CYWILNYM ZWROTU CZYNSZU, STANOWIĄCEGO LICHWIARSKI WYZYSK.

Art. 6 U. P. C. w związku z art. 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dn. 2 lipca 1920 r. (D. U. Nr. 67 poz. 449).

Ponieważ na mocy art. 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr, 67 poz, 449) pobieranie nadmiernie wysokiego czynszu stanowi przestępstwo, przeto poszukiwanie przed sądem cywilnym części uiszczonego komornego nie jest dopuszczalne przed zapadnięciem wyroku karnego, stwierdzającego pobranie w odpowiednich okolicznościach zbyt wygórowanego czynszu.

N. I. C. 210/32 z dnia 15,VIII,1932 r,

Orzecznictwo Sądów Francuskich.

Art. 970, 1984 K. C.

Art. 970 Kod. Cyw. postanawiający, że testament własnoręczny nie będzie ważny, jeśli nie jest pisany w całości, datowany i podpisany ręką testatora, jest przepisem bezwzględnym, kategorycznym, którego celem jest nadać testamentowi cechę osobistą jego autora i który z konieczności wymaga użycia pisma własnoręcznego.

Wskutek tego dyspozycje testamentowe napisane za pomocą maszyny do pisania są nieważne, nawet jeśli z własnoręcznej wzmianki testatora wynika, że to on sam wprawił w ruch (a actionné) maszynę do pisania.

Testament nieważny nie może być traktowany jako zlecenie (mandat) dla zapisobiorcy ogólnego, jeśli ten ostatni nie przyjął tego pełnomocnictwa (art. 1984 ust. 2 K. C.).

Okoliczność wprowadzenia w posiadanie zapisu ogólnego nie skutkuje przyjęcia pełnomocnictwa.

Nieważność pisanych na maszynie dyspozycyj testamentowych, późniejszych od ważnego testamentu własnoręcznego i od niego niezależnych, nie powoduje nieważności tego testamentu i zawartego w nim zapisu.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Aix z dn. 29.II.1932 r.

W danej sprawie Franciszek H., który poświęcił największą część swego majątku na nabywanie dzieł malarzy Seyssaud'a i Monticelli'ego, zmarł w Marsylji 30 VII 1921. W testamencie własnoręcznym z dnia 12.VI.1912 r. Fr. H: ustanowił swego brata O. H. zapisobiorcą ogólnym, zaznaczając w testamencie iż winien on zastosować się w kwestji uregulowania sukcesji do pewnych instrukcyj. Owe instrukcje zmodyfikowane w 1915 r., napisane na maszynie, na wielu kartkach oddzielnych ale numerowanych, datowanych i podpisanych własnoręcznie przez testatora, zawierały wśród licznych poleceń co do uregulowania spraw bieżących również przyznanie jednego obrazu Seyssaud'a i zapis 21 obrazów Monticelli'ego miastu Marsylii. Ostatnia co do daty z tych kartek była opatrzona własnoręczną wzmianką Fr. H. następującej treści: „Napisane przeze mnie na kartce i na maszynie do pisania jak i wszystkie inne kartki". Miasto Marsylja wystąpiło na drogę sądową p-ko O. H. i innym spadkobiercom zmarłego o wydanie zapisanych obrazów bądź w wykonaniu dyspozycji testamentowych pisanych na maszynie, bądź w wykonaniu mandatu (pełnomocnictwa) udzielonego przez de cujus, a zapisoborcy ogólnemu w samym testamencie własnoręcznym. Wymienieni spadkobiorcy natomiast żądali orzeczenia o nieważności dyspozycji testamentowych, pisanych na maszynie. zaznaczając jednak jednocześnie, że owe dyspozycje tworzą niepodzielną całość z testamentem własnoręcznym, wobec czego nieważność zapisów szczególnych winna skukować nieważność również zapisu ogólnego.

S ą d I i n s t a n c j i uznał ważność zapisu na rzecz miasa Marsylji, wychodząc z założenia: że testament pisany na maszynie jest ważny, jeżeli zostało ustalone, że maszynę, która napisała testament, wprawił w ruch testator; że w danym przypadku ten dowód wynika z własnoręcznej wzmianki zmarłego; że żaden szczególny sposób pisania testamentów własnoręcznych nie został nakazany przez prawo; że sposób pisania na maszynie, nieznany w czasie powstania Kodeksu Cywilnego, nie mógł być zakazany; że tekst art. 970 nie pozwala na przypuszczenie, że prawodawca wymagał pisma osobistego możliwego do sprawdzenia.

S ą d A p e l a c y j n y uchylił wyrok I instancji z zasad następujących:

Art. 970 K. C. wymagający, aby testament własnoręczny był w całości napisany, datowany i podpisany ręką testatora, zawiera nakaz bezwzględny, którego siła wiążąca została jeszcze podkreślona przez ostatnie zdanie tegoż artykułu "żadnej innej formie nie podlega". Nie jest możliwem twierdzić, że ten kto uzewnętrznił swą myśl za pomocą mechanicznego działania maszyny do pisania, pisał swą ręką t. j. nakreślił sam litery, które miały wyobrażać jego myśl. Nieścisłym jest też pogląd, że prawodawca, który chciał koniecznie, aby testament własnoręczny był sam przez się dowodem (nie mogącym być zastąpionym przez inny) że jest dziełem de cujus'a, powodował się wyłącznie tylko troską o zapewnienie dobrowolności dyspozycyj testamentowych, o zabezpieczenie wolności i niezależności testatora; tekst art. 970 odpowiada raczej tej — tak zrozumiałej i usprawiedliwionej intencji — nadania działu testatora jego cechy osobistej, tego piętna osobowości, które pozwoli samemu dziełu bronić się po śmierci autora. Niewątpliwie tylko pismo własnoręczne, tak bardzo osobiste, trudne do naśladowania, stanowiące dokładne uzewnętrznienie osobowości autora, odpowiada najbardziej tej intencji; tylko ono może — w materji gdzie podstęp jest tak groźny—pozwolić na zidentyfikowanie autora i daje się użyć drogą porównania do sprawdzeń bardzo często niezbędnych. Wprost przeciwnie pismo maszynowe — tworzy zawsze te same litery, jakąkolwiek byłaby ręka, która wprawia w ruch maszynę, nie indywidualizuje jego autora, nie może być sprawdzone przez eksperta, nie daje dyspozycjom testamentowym tej pewności, którą chciał im zagwarantować Kodeks Cywilny. Skoro pismo ręczne jest nakazane przez prawo, to nie może — pomimo warunków i okoliczności życia nowoczesnego — być zastąpionem — bez ingerencji prawodawcy — przez pismo maszynowe, ponieważ sam prawodawca uznał za niezbędne wydanie specjalnych ustaw z dnia 24.VII.1921 r. i 21.II.1926 r aby pozwolić — z zachowaniem określonych gwarancji — na używanie maszyny do pisania przy sporządzaniu wyciągów z wpisów hipotecznych i aktów notarjalnych. Jest też znamiennem, że według ogólnej opinji nie uległy żadnej zmianie dyspozycje art. 972, który wymaga, aby testament przez akt publiczny był pisany przez notarjusza, co wskazuje, że przepisy nowelizacyjne świadomie pominęły kwestje testamentów.

Motywy Sądu I instancji doprowadziłyby do niebezpiecznych rozwiązań np. do uznania ważności testamentu którego podpis lub data były napisane na maszynie o ile ustalono, że testator wprawił w ruch maszynę, do obejścia postanowień art. 1326 K. C. (w Polsce nieobow. — przyp. red.), które, w tej samej intencji, wymagają własnorącz-

nej wzmianki w rewersach albo przyrzeczeniach z podpisem prywatnym. Wreszcie pogląd, że dla ważności testamentu wystarczy ustalenie w jakikolwiek sposób, że napisany został przez samego testatora, zmierza do pozbawienia postanowień testamentowych formy nakazanej przez prawo i d uzupełnienia dowodu dosłownego, zaczerpniętego z samego testamentu, dowodem zewnętrznym w stosunku do tego aktu i to tak kruchym jak dowód ze świadków.

Miasto Marsylja upatruje w zdaniu testamentu brzmiącem jak nast.: „Mój brat ma się tylko zastosować do instrukcyj..." zlecenie (mandat) wydania zapisanych obrazów, a w fakcie wprowadzenia O. H. w posiadanie zapisu ogólnego — przyjęcie tego pełnomocnictwa; wniosek taki jednak zmierza do pośredniego uprawomocnienia nieważnego zapisu, narusza przepis art. 893 K. C., w myśl którego nikt nie może rozporządzać swym majątkiem bez zachowania fom przez prawo przepisanych, tembardziej, że sporny zapis dotyczy najcenniejszej części sukcesji po zmarłym. Pełnomocnictwo tworzy się dopiero przez przyjęcie ze strony pełnomocnika, a jak oświadczył zapisobiorca ogólny, nie miał on nigdy zamiaru wykonywania dyspozycji testamentowych, których jego zdaniem testator się wyrzekł; na poparcie tego oświadczenia przedstawił korespondencję, stwierdzającą, że Franciszek H. przed śmiercią usiłował umieścić w Luwrze swą kolekcję dzieł Mouticelli'ego; tenże zapisobiorca utrzymuje — co nie zostało zaprzeczone — iż testator sprzedał 2 obrazy z tych, które były objęte zapisem; w tych warunkach fakt wprowadzenia w posiadanie zapisu ogólnego, nie powoduje przyjęcia pełnomocnictwa, ponadto przytoczone fakty uzasadniają odwołanie przez testatora zlecenia, że nieważność zupełnie niezależnych dyspozycji testamentowych, pisanych na maszynie, na oddzielnych kartkach, w kilka lat po sporządzeniu testamentu, nie może mieć żadnego wpływu na ten testament, gdyż akt nieważny nie może modyfikować aktu prawidłowego. (Wg. Recueil Periodique Dalloz r. 1932).

ART. 1384 UST. 1, 2262 K. C.

Odpowiedzialność lekarza z tytułu szkody, zrządzonej choremu przez zastosowanie leczenia radjoterapją, nie może być oparta na art. 1384 ust. 1, jeśli poszkodowany prosił lub zgodził się na użycie odnośnych przyrządów, ze świadomością ryzyka związanego z ich stosowaniem.

Wina lekarza polego na pogwałceniu zobowiązania umownego, którego źródłem jest umowa najmu usług, zawarta z pacjentem.

Wskutek tego skarga o wynagrodzenie szkody zrządzonej pacjentowi przez skaleczenia, mająca swą podstawę prawną w umowie, a nie wyłącznie tylko w czynie przestępnym, podlega trzydziestoletniemu przedawnieniu z art. 2262 K. C. nie zaś trzyletniemu przedawnieniu z art. 638 Kod. Post. Karnego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Aix z dnia 16.VII.1931 r. (R. P. Dalloz z 1932).

ART. 1583, 1589 K. C.

W przypadku sprzedaży przedsiębiorstwa handlowego, rzeczy ruchomej niezmysłowej z chwilą gdy strony umówiły się co do rzeczy i ceny przeniesienie własności przedsiębiorstwa następuje na skutek samej umowy, tak pomiędzy stronami jak i w stosunku do osób trzecich.

Stąd jeśli powstaje spór między dwoma kolejnymi nabywcami tego samego przedsiębiorstwa należy go rozstrzygnąć na podstawie daty odnośnych umów.

W szczególności nabywca, który rości sobie prawo własności na skutek jednostronnego przyrzeczenia sprzedaży ma pierwszeństwo przed następnym nabywcą jeśli zaakceptował to przyrzeczenie przed następną sprzedażą. Wobec tego wyrok oddalający jego powództwo z założenia, iż żądanie wykonania przyrzeczenia sprzedaży zgłoszone zostało po odstąpieniu przedsiębiorstwa innemu nabywcy. bez rozważenia (stwieddzającej akceptację przyrzeczenia) okoliczności — w razie jejustalenia decydującej — uiszczenia zaliczki na poczet ceny kupna w dniu przyrzeczenia sprzedaży — jest sprzeczny z prawem.

Wyrok Izby Cyw. Sądu Kasacyjnego z dn. 17.VII.1930 r.

W powyższej sprawie właścicielka przedsiębiorstwa handlowego aktem nieurzędowym z dn. 11.VII.1924 r. zobowiązała się do odstąpienia skarżącym tegoż przedsiębiorstwa za sumę 20.000 fr. a następnie umową z dnia 13.II.1925 r. sprzedała toż samo przedsiębiorstwo innej osobie. W toku wynikłego w związku z tem procesu skarżący powoływali się m. in. na to, że zastrzeżone przez właścicielkę na ich rzecz przyrzeczenie sprzedaży skarżący przyjęli wpłacając w tym samym dniu zaliczkę 7.500 fr. na poczet ceny umówionej. Sąd Apel. w Orleanie powództwo oddalił z założenia, że akt z 11.VII.1924 r. zawierał jednostronne przyrzeczenie sprzedaży, które mogło skutkować przeniesienie własności spornego przedsiębiorstwa na skarżących tylko w dniu wyrażenia przez nich woli skorzystania z tego przyrzeczenia, i że dopiero w dniu 13.I

1925 r. skarżący wezwali właścicielkę przedsiębiorstwa, — która wcześniej bo już dnia 5.I.1925 r. przedwstępną umową sprzedaży (compromis de vente) odstąpiła je innej osobie — do zawarcia notarjalnego aktu sprzedaży.

Uchylając ten wyrok Sąd Kasacyjny fr. uznał, że w przypadku jednostronnego przyrzeczenia sprzedaży przeniesienie własności następuje dopiero wówczas, gdy uprawniony z takiego przyrzeczenia oświadczy chęć skorzystania z niego. Natomiast jeżeli w związku z takiem jednostronnem przyrzeczeniem uprawniony wpłaci jdnocześnie zaliczkę na poczet ceny kupna, wówczas staje się ono dwustronną umową, skutkującą w myśl art. 1589 K. C. bezpośrednie i zupełne przeniesienie własności. (Wg. Recueil Periodique Dalloz r. 1932).

ART. 1866 K. C.

Art. 1866 K. C. w myśl którego przedłużenia spółki dowodzić można tylko przez pismo, nie uchylił ogólnych przepisów o dowodach; wobec tego — przyznanie sądowe może być — w stosunkach między wspólnikami — dowodem przedłużenia spółki.

Wyrok Izby Cyw. Sądu Kasacyjnego z dnia 4.II.1930 r.

Wspólnicy T. i D. zawiązali spółkę firmową, którą aktem z dnia 13.VI.1913 r. przedłużyli do dnia 1.I.1918 r. Wobec śmierci wspólnika D. zaszłej w dniu 9.II.1921 r., T. wystąpił do Trybunału Handlowego o likwidację spółki; w pozwie, doręczonym wdowie po wspólniku D., T. oświadczył, że „spółka była należycie utworzona i działała prawidłowo aż do dnia pozwu" i żądał, aby Trybunał orzekł iż „spółka została rozwiązana z dniem 9.II.1921 r."

Jak wynika z powyższego wyroku dowód z przyznania sądowego jest dopuszczalny tylko w stosunkach między wspólnikami. Oczywiście, jeśli idzie o spółki handlowe, milczące przedłużenie spółki, siłą rzeczy pozbawione jawności, nie mogłoby być przeciwstawione osobom trzecim. (R. P. Dalloz r. 1932).

Tomasz Kędzierski.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 467 cz. II K. K. z r. 1903 odpowiada § 2 art. 230 K. K. z r. 1932.

Art. 467 cz. II K. K. z r. 1903 odpowiada § 2 art. 230 K. K. 1932, nie zaś art. 235 tegoż Kodeksu. Ten ostatni przepis mógłby być zastosowany tylko wtedy, gdyby sąd ustalił, iż śmierć pokrzywdzonego leżała poza możnością przewidzenia, ze strony oskarżonego (art. 14 i 15). Przy stosowaniu art. 235 K. K. niema zastosowania art. 59 albowiem stosowanie okoliczności łagodzących jest niedopuszczalne. (z d. 30.XII.32 N. 1 K. 1374/32).

Art. 2 K. K. z r. 1932. Określenie względniejszej ustawy z punktu widzenia kary.

Przy porównaniu surowości ustaw karnych należy uznać za względniejszą ustawę, przewidującą niższe minimum kary za dane przestępstwo. (16.IX.1932 r. II 4 K. 778/32).

§ 2 art. 20 K. K. z r. 1932. Nieświadomość bezprawności czynu.

Na mocy § 2 art. 20 K. K. z r. 1932 w związku z art. 2 prawa o wykroczeniach i art. 13 przepisów wprowadzających K. K. i pr. wykr. Sąd może uwzględnić „usprawiedliwioną nieświadomość". Przepisy powyższe z zasady wyrażonej w art. 2 § 1 K. K. 1932 muszą być brane pod uwagę w instancji kasacyjnej, zwłaszcza gdy są one w danym wypadku dla oskarżonego względniejsze, aniżeli przepisy dawne. (z d. 16.XII.32 N. 4 K. 955/32).

§ 1 art. 23 K. K. 1932. Pojęcie usiłowania.

Dla ustalenia usiłowania nie jest wymagane stwierdzenie wszystkich środków, za których pomocą przestępstwo ma być dokonane, wystarcza ustalenie choćby pojedyńczej czynności w łańcuchu działań, prowadzących do dokonania danego przestępstwa byleby czynność rozpoczynała dokonanie przestępstwa względnie skierowania była bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru przestępczego. (z d. 27.I.33 N. 2 K. 1124/32).

§ 3 art. 91 K. K. z r. 1932. Pojęcie dokumentu fałszowanego.

Według § 3 art. 91 K. K. dokumentem jest każdy przedmiot stanowiący dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne. Ponadto Sąd Najwyższy (Z. O. 228/21 i 82/26), wyjaśnił, że kwestja ustawowych formalności przerobionego lub podrobionego dokumentu dla karalności fałszu dokumentu

jest obojętną, gdyż zachowanie lub pominięcie w dokumencie prawnie zastrzeżonych przy jego sporządzeniu formalności lubo ma wpływ na jego wagę i skuteczność, lecz nie zmienia jego istoty i charakteru, a skutkiem tego nie należy do rzędu czynników warunkujących karalność fałszu dokumentu. (z d. 13.I.33 N. 2 K, 1081/32),

Art. 140 K. K. z r. 1932. Bezkarność fałszywego zeznania złożonego z niedbalstwa.

W myśl art. 13 K. K. występki, z winy nieumyślnej popełnione, mogą być karane jedynie w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych, natomiast tam gdzie ustawa przestępstwa z winy nieumyślnej nie przewiduje, tam wina nieumyślna do przyjęcia przestępstwa nie wystarcza.

Złożenie fałszywej przysięgi przed sądem wedle K. K. z r. 1932 kwalifikowane jako występek z art. 140 K. K. może być tylko wrazie ustalenia winy umyślnej ze złego zamiaru sprawcy. W ten sposób K. K. z r. 1932 przyjął bezkarność zeznań złożonych zn iedbalstwa. (z d. 17.I.33 N. 4 K, 818/32),

Art. 155 K. K. z r. 1932. Podżeganie do sporządzenia i wywieszenia transparentów nawołujących do zbrodni stanu.

W myśl art. 28 K. K. 1932 podżegacz odpowiada i wówczas gdy nieletni sprawca działał bez rozumienia. Według K. K. z r. 1903 czyn ten jest przewidziany w cz. 1 art. 132 K. K., który grozi karą twierdzy od 2 tygodni do 3 lat a więc łagodniejszą karą niż przepis art. 155 K. K. z r. 1932, a przeto w myśl art. 2 § 1 K. K, powinna być zastosowana do czynu osk-go dawna ustawa (z d. 25.I.33 N, 2. K, 1119/32),

Art. 225 K. K. z r. 1932. Ustalenie ścisłego związku przyczynowego.

Pod względem podmiotowym jest niezbędne ustalenie, że pomiędzy czynem osk-go i śmiercią ofiary istniał ścisły związek przyczynowy, związku tego nie przerywa współdziałanie innych przyczyn pośrednich, wywołanych przez czyn sprawcy ani też zachowanie się ofiary po czynie. (z d. 17.I.33 N. 1 K, 1401/32),

Art. 36, 240, 255 K. K. z r. 1932. Odpowiedzialność karna za zabójstwo podczas bójki, jeżeli wiadomo kto dokonał zabójstwa.

Uczestnik bójki lub pobicia człowieka z następstwami i w warunkach art. 240 K. K., popełnia przestępstwo z art. 240 K. K. i nie może pozostawać bezkarnym li tylko dla tego, że zostało udowodnione jednemu z uczestników umyślne zabójstwo ofiary w tej bójce lub tem pobiciu. Zajdzie tu względem tego uczestnika idealny zbieg przestępstw z art. 225, 240 K. K., w myśl art. 36 K. K. sądy winny zastosować doń tylko przepis art. 225 K. K, (z d. 11.I.33 N, 1 K, 1394/32),

Art. 262 K. K. z r. 1932 ewent. § 246, 350 K. K, z r, 1871, Przywłaszczenie pieniędzy przez urzędnika zbieranych na L. O. P. P.

Nie charakter urzędowy osk-go, lecz kwestja czy powyższe czynności wchodziły w zakres działalności urzędowy osk-go, zatem czy otrzymał on pieniądze w charakterze urzędowym, a więc w zakresie swego urzędowania, jest decydująca dla kwalifikacji prawnej z § 350 K. K. 1871 r. Gdy osk-ny nie wszedł w posiadanie pieniędzy jako urzędnik, przeto odpowiadać może tylko z § 246 K. K. 1871 r. lub z art. 262 K. K. z r. 1932 (z d. 20.I,33 Nr, 4 K, 856/32),

Art. 269 K. K. z r. 1932. Określenie pojęcia „działa na szkodę".

Art. 269 K. K. nie wymaga rzeczywistego nastąpienia szkody, a używając zwrotu: „działa na szkodę", ma na myśli z punktu widzenia subjektywnego — zamiar wyrządzenia szkody, z punktu widzenia zaś objektywnego — niebezpieczeństwo takiej szkody (z dn. 25.X.32 Nr. 1 K. 1047/32).

§ 1 art. 15 przep. wprow. K. K. i prawo o wykroczeniach nie stosuje się do przestępstw skarbowych.

W myśl § 1 art. 15 przep. wprow. K. K. i pr, o wykr, do przestępstw skarbowych przepisy części ogólnej stosują się tylko o tyle, o ile pzepis szczególny nie stanowi inaczej. Takim przepisem szczególnym jest art. 117 ustawy o państw. podatku przemysłowym, który w sprawach o przestępstwa, przewidziane w tej ustawie, wyłącznie normuje kwestję przedawnienia, a przeto art. 12 pr. o wykroczeniach do spraw z ustawy o państwowym podatku przemysłowym nie ma zastosowania (z dn. 5.I.33 Nr. 2 K. 1072/32).

Art. 98 ust. z dn. 15.VII.25 poz. 550. Określenie kategorji świadectwa przemysłowego skupu zawodowego.

Cechą decydującą o kategorji świadectwa przemysłowego skupu zawodowego jest suma skupu t. j. suma spłacona przez przedsiębiorcę w roku operacyjnym za skup surowca, nie zaś wysokość obrotu rocznego za rok podatkowy, bądź poprzedni. (Orzecz. S. N. z d. 21.XI.32 Nr. 1 K 1279/32).

Rozp. Dyr. Gł. U. M. i W. z 8.IX.1925 Nr. 214 p. 2, 14 P. O. M: (Przepisy obowiązujące w miernictwie).

W myśl przepisów o warunkach legalizowania przymiarów bławatnych z dnia 8 września 1925 r. Nr. 214 p. 2, 14 P. O. M. ważność cechy przymiaru bławatnego trwa 3 lata, licząc od 1 stycznia tego roku, w którym legalizacja została dokonana (4.X.1932 r. II. 4 K. 684/32).

Art. 56, 58, 61 Ust. z dn. 29.III.26 (D. U. poz. 286). Prawo autorskie.

Przedmiotem ochrony prawnej mogą być wytwory najzupełniej podrzędne i małowartościowe byleby tylko forma opracowania, układ, systematyzacja lub wybór materjału, sposób czy porządek wykładu nosił piętno swoistej i indywidualnej pracy umysłowej. Ochrona zanika dopiero tam, gdzie ustaje sama możliwość indywidualnej pracy (np. tablica mnożenia, ogłoszenia). Kolekcja afiszów, kalendarze. katalogi, wzory, rozkłady kolejowe, mogą być przedmiotem prawa autorskiego, jeżeli układ lub wyjaśnienia mają charakter samodzielny i indywidualny. (Orzecz. S. N. z d. 8 XI,32 Nr. 1K 1092/32).

Art. 48 rozp. Pr. Rz. z 13.IX.27 (Dz. U. p. 700/27) o potajemnym wyrobie cukru.

W myśl art. 48 rozp. Prezydenta Rz. z 13.IX.27 r. za potajemny wyrób cukru uznać można tylko wyrób taki, który nastąpił nietylko bez zgody, lecz i bez wiedzy właściwej władzy skarbowej. (4.X.1932 r. II. 4 K. 672/32).

Art. 51 Rozp. Prez. Rzp. z dn. 13.IX.27 o opodatkowaniu cukru (Dz. Ust. poz. 700) usunięcie cukru z transportu zagranicę.

1) Art. 51 powołanego rozporządzenia przewiduje niewyrokowanie przy zmianie przeznaczenia cukru, idącego pod węzłem podatku, formalności i warunków ustanowionych dla zagwarantowania trybu i momentu uiszczenia podatku spożywczego i karalność tego czynu jest niezależną od opłacenia podatku, w myśl § 80 rozporządzenia Ministra Skrabu z dn. 17 kwietnia 1928 (D. U. poz. 564).

2) Wypuszczenie przez cukrownie na obszarze Rzeczypospolitej na rynek wewnętrzny zapasów cukru, przekraczających zasadniczy kontyngent (art. 1 p. a ustawy z dn. 23 VII.1925 D. U. poz. 630), jako czyn karalny z mocy art. 13 tejże ustawy, może stanowić jednoczynowy zbieg przestępstw w myśl art. 22 u. k. s. z czynem, opisanym wyżej pod 1), jeżeli na rynek wewnętrzny wypuszczono lub usiłowano wypuścić cukier, przeznaczony na eksport zagranicę lub na obszar W. M. Gdańska (z dn. 26.XI.32 Uchwała Całej Izby Karnej S. N. Nr. Pr. 31/32).

§ 9 rozp. Ministra Sprawiedliwości i Ministra Poczt i Telegrafów z 25.6.1929 p. 384 ustalenie dnia doręczenia pisma przez pocztę. .

W myśl § 9 rozp. Ministra Sprawiedliwości i Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 25.IV.1929 poz. 384 D. U. R. P. o dniu doręczenia pism sądowych rozstrzyga data wypisana przez adresata, nie zaś data urzędu pocztowego, znajdująca się na zwrotnem poświadczeniu odbioru. (6.X.1932 r. II. 3 K. 887/32).

Art. 1 u. k. s. z d. 18.III.32 (D. U. poz. 355), Sprzedaż sztucznych środków słodzących.

Aczkolwiek art. 1 u. k. s. z dn. 18.III.32 nie zawiera postanowień o sztucznych środkach słodzących jednak rozporządzenie Prez. Rz. z dn. 23.VIII.32 (D. U. poz. 657) w art. 3 i 11 postanawia wyraźnie, że naruszenia rozporządzenia Prez. Rz. o sztucznych środkach słodzących ulegają karze w niem przewidzianej przy zastosowaniu postanowień ustawy karnej skarbowej z dn. 18.III.32 poz. 355 i że ma ono zastosowanie do przestępstw, popełnionych przed jego wejściem w życie (z dn. 12.XII.32 Nr. 3 K. 1017/32).

Art. 25 u. k. s. Recydywa.

Ustalenie, że oskarżony był dwukrotnie karany za przestępstwa Karno - skarbowe, nie wystarcza do przyjęcia kwalifikacji z art. 25 u. k. s., konieczne bowiem jest stwierdzenie, że oskarżony popełnił czyn zarzucony mu po poprzedniem dwukrotnem skazaniu, że zatem poprzednie skazania nastąpiły przed popełnieniem zarzuconego oskarżonemu czynu i to za przestępstwa, popełnione z winy umyślnej. (12.XI.1932 r. II. 4 K. 563/32; II. 4 K. 564/32).

Art. 25 u. k. s. istotne cechy przedmiotowe.

Koniecznem stwierdzeniem przestępstwa z art. 25 u. k. s. stanowi poprzednie dwukrotne skazanie oskarżonego przed popełnieniem zarzuconego mu czynu i to za przestępstwo dokonane z winy umyślnej. Bez znaczenia dla oceny sprawy jest okoliczność, że analogiczna sprawa przeciw oskarżonemu znajdowała się tego samego dnia na wokandzie sądowej. Drugim bowiem alternatywnym wymogiem przedmiotowym

kwalifikacji z art. 25 u. k. s. jest wyrok skazujący za trzy przestępstwa karne — skarbowe w łącznem postępowaniu, czego zastąpić nie może prowadzenie odrębnych przewodów sądowych o trzy analogiczne choćby przestępstwa karne — skarbowe. (Orzecz. S. N. z dn. 13.XI.32 Nr. 4K 564/32).

§ 1 p. e art. 6 rozp. Prez. R. P. z d, 21,X,32 (D, U, p, 782): Przestępstwa na szkodę państwa.

Z mocy § 1 p. e art. 6 ustawy amnestyjnej nie stosuje się amnestja do przestępstw, dokonanych na szkodę skarbu państwa przez funkcjonarjuszów urzędów państwowych; skoro sąd ustalił iż oskarżony jako woźny sądowy, a więc funkcjonarjusz państwowy, stosując manipulacje oszukańcze, przywłaszczył sobie 5 zł. na szkodę Skarbu państwa, za zas dobrodziejstwa omnestji do jego czynu przestępczego nie zastosował (z dn. 10.I.33 Nr. 2 K. 1075/32):

Art. 114 u. k. s. Gra w loteryjkę bez właściwego zezwolenia,

Ustawa z d. 26 marca r. 1920 (D. U. poz. 180) przewiduje w art. 1 „wszelkiego rodzaju loterje"; z zestawienia jednak tego przepisu z art. 2 o założeniu p r z e d s i ę b i o r s t w a loterji państwowej z art. 13 o zezwoleniu dotychczasowym loterjom prywatnym do prowadzenia przedsiębiorstwa tylko do upływu terminu zezwolnia wynika, że ustawa ma na myśli tylko loterję, jako przedsiębiorstwo o większym zakresie z odpowiednio zabezpieczonym kapitałem, specjalnemi ustawowo ustalonemi, technicznemi i manipulacyjnemi warunkam, obliczone na zysk przedsiębiorcy i zwłaszcza na zasadzie publiczności w sencie powszechnej dostępności. Jako rodzajowe odmiany pojęcia loterji wogóle ustawa w art. 3 wymienia tylko dwa rodzaje: jednorazowe loterje pieniężne na cele dobroczynności i użyteczności publicznej i loterje fantowe. Do tych rodzajowych odmian rozporządzenie z r. 1924 poz. 541 dodaje w § 6 koła szczęścia i gry tombolowe. Wszystkie te odmiany rodzajowe, obliczone na zysk użyteczności publicznej (. nszą charakter publiczności w sencie powsezchnej dostępczości, do uczestnictwa w grze i podlegoją ściśle określonym warunkom manipulacyjnym w § 7 rozporządzenia wyszczególnionym. O loteryjce, inaczej loteryjce arytmetycznej lub numerowej, innaczej lotto — ani w ustawie poz. 180, ani w rozporządzeniu poz. 541/24 r., ani w art. 114 u. k. s. niema mowy.

Loteryjka jest pozbawiona cechy publiczności i powszechnej dostępności, grają bowiem w nią w prywatnych i klubowych lokalach w ścisłych kołach znajomych. Nie jest ona obliczona na zysk jakiegoś przedsiębiorstwa. Manipulacyjna strona gry jest prosta, nie wymaga ani zdeklarowania ilości losów ich ceny, ani celu przeznaczenia dochodu, ani ciągnienia, ani jego terminu.

Z zestawieniu pojęcia loterji w rozumieniu ustawy i gry towarzyskiej zwanej loteryjką nie wymaga zezwolenia i nie zawiera cech przestępstwa, przewidzianego w art. 114 u. k. s. (z d. 12,XII.32 Nr. 1 K. 1345/32).

§ 2 art. 9 Rozp. Prezydenta (D. U. poz. 782/32). Wniosek oskarżyciela posiłkowego jako warunek umorzenia sprawy z amnestji.

W myśl art. 9 rozp. o amnestji uprawnionym do stawienia wniosków o umorzeniu postępowaniu lub niewszczynaniu sprawy jest wyłącznie prokurator, prawo zaś żądania osądzenia umorzonej sprawy na skutek amnestji należy tylko do osoby oskarżonej; od woli innych osób biorących udział w sprawie, a więc i od oskarżyciela posiłkowego, umorzenie postępowania na skutek amnestji nie zależy (z dn. 25.I.33 Nr. 1 K. 1408/32).

Art. 9 Statutu Palestry w związku z art. 3 k. p. k, Tryb pociągnięcia do odpowiedzialności adwokatów za dopuszczenie się przy wykonywaniu obowiązków nadużycia słowa i pisma w postępowaniu sądowem.

Rozróżnia się trzy wypadki i sposoby ścigania, a) za znieważenia stron, ich zastępców, świadków i biegłych dopuszczalna jest wyłącznie odpowiedzialność dyscyplinarna i ściganie z inicjatywy Rady Adwokackiej, sądu, zarządu lub osoby pokrzywdzonej; b) osoby do sprawy nie wpływające na czci pokrzywdzone, mają prawo skargi zarówno dyscyplinarnej, jak sądowej, na ogólnych zasadach k. p. k., gdyż w tym wypadku adwokata wykonywującego swe obowiązki żaden immunitet nie broni, c) wreszcie za nadużycie wolności słowa i pisma, przy wykonywaniu swych obowiązków w postępowaniu sądowem w stosunku do osób, wpływających do sprawy, lecz nie będących stroną, jej zastępcą, świadkiem i biegłym, adwokat odpowiada bądź dyscyplinarnie, bądź sądownie, lecz tylko na skutek zarządzenia kompletu sądzącego, jeżeli przestępstwo ulega ściganiu z urzędu, jeśli zaś przestępstwo ulega ściganiu w trybie oskarżenia prywatnego, ściganie to odbywa się z inicjatywy oskarżyciela prywatnego. (Orzecz. S. N. z dn. 17 XI.32 Nr. 2K N 879/32).

Art. 6 § 1 p. c. ustawy amnestyjnej (D. U. p. 782/32), Jakie przestępstwa skarbowe są wyłączone z pod amnestji.

Przez przestępstwa skarbowe rozumieć należy wszystkie czyny występne, polegające na uszczupleniu, nieuiszczeniu lub obejściu przepisów, zabezpieczających uiszczenie wszelkich świadczeń, przypadających na rzecz Skarbu lub związków terytorjalnych samorządowych z tytułu podatków, opłat celnych, danin, monopolów państwowych i opłat stemplowych, jak również na naruszeniu przepisów skarbowych o zakazie przywozu i wywozu.

Przestępstwami skarbowemi są zatem w systemie polskiego prawa skarbowego w szczególności wszystkie czyny występne, przewidziane w ustawie karnej skarbowej, w ustawach lub rozporządzeniach o opodatkowaniu cukru, sztucznych środkach słodzących, wywozie zagranicę złota, podatku od olejów mineralnych, opłatach od kart do gry, podatku dochodowym, podatku przemysłowym, opłatach stemplowych, podatku od spadków i darowizn oraz podatków od kapitałów i rent. Przestępstwa obłożone karą porządkową są również przestępstwami skarbowemi.

Poza wyjątkiem, przewidzianym w art. 3 § 1 p. b Rozp. Prezydenta R. P. o amnestji z dn. 21.X.1932 wszystkie czyny występne, przewidziane w wyliczonych ustawach i rozporządzeniach są, — z mocy art. 6 § 1 p. c — wyłączone z pod amnestji.

Pod pojęcie „władze administracyjne" w rozumieniu art. 2 prawa o amnestji należy podciągnąć i władze komunalne.

Amnestja nie obejmuje przestępstwa, przewidzianego w art. 62 ustawy z dnia 11.VIII.23 (D. U. poz. 747) o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych:
Uchwała Całej Izby Karnej S. N. z dn. 11 stycznia 1933 Nr. Pr. 137.

Art. 41 k. p. k. wyłączenie sędziego.

Przepisy o wyłączeniu sędziów, jako wyjątkowe, ulegają ścisłej wykładni (Z. O. N. 174/31). Błędem jest mniemanie izby przepis punku f art. 41 k. p. k. uprawniał do stosowania go przez analogję do tego wypadku, kiedy w wyrokowaniu instancji odwoławczej uczestniczył sędzia, który uprzednio w instancji niższej brał udział w rozprawie niezakończonej wyrokiem. Fakt, że na tej rozprawie sędzia prowadził postępowanie dowodowe i na niem wyrobił sobie pewien sąd o sprawie, nie stanowi żadnej podstawy do przyjęcia, by ten sędzia miał być wyłączony z mocy art. 41 k. p. k. w szczegóności z mocy p. f tegoż artykułu. Z powyższego wynika, że przepis p. f ma zastosowanie wyłącznie tylko do sędziego, który prowadził śledztwo w ścisłem ustawowem pojęciu. Postępowanie dowodowe w trybie doraźnym uważane za śledztwo być nie może. Jeżeli zatem przed wejściem sprawy na drogę postępowania zwyczajnego sędzia brał w niej udział w postępowaniu doraźnem, niestanowi przeszkody do udziału tegoż sędziego w sądzeniu tejże sprawy w trybie postępowania zwyczajnego (z d. 13.XII.32 N. 1 K,

Art. 493 § 4 k. p. k. żądanie prokuratora o przesłuchanie świadków zbadanych w 1-szej instancji.

§ 4 art. 493 k. p. k. zawiera kategoryczny przepis, iż ograniczenia, przytoczone w § 1 — 3 tegoż artykułu, nie dotyczą prokuratora, który, aczkolwiek jest stroną w procesie karnym, jest jednocześnie i przedewszystkiem stróżem prawa. Wobec powyższego oddalenie wniosku prokuratora o ponowne zbadanie świadków, przesłuchanych w 1-ej instancji, celem bezpośredniej oceny wiarogodności ich zeznań stanowi istotną obrazę § 4 art. 493 k. p. k. (z d. 14.XII.32 N. 2 K. 1035/32).

Art. 511 K. P. K. Powody kasacji co do powództwa cywilnego.

Jak wynika z art. 370 K. P. K., orzeczenie w przedmiocie powództwa cywilnego stanowi składową część danego wyroku, a jego uzasadnienie opiera się na zasadach art. 379 K. P. K. Art. 511 K. P. K. ograniczając do pewnych tylko warunków dopuszczalność kasacji w sprawach w nim wymienionych, nie uczynił wyjątku dla orzeczeń w przedmiocie powództwa cywilnego. Jeśli więc zarzut kasacji żąda rozpoznania uchybień przy orzekaniu w przedmiocie powództwa, mających dowodzić jedynie obrazy art. 360 i 379 K. P. K., to zarzut taki, w myśl podanych zasad, nie może stanowić przedmiotu rozważenia w trybie kasacji (z d. 11.I.33 N. 1 K. 1399/32).

Art. 598 § 1 K. P. K. Zwrot kosztów postępowania.

Czy osk-go w myśl § 1 art. 598 K. P. K. należy uwolnić od zwrotu kosztów postępowania (i to tylko należnych Skarbowi Państwa § 2 tegoż artykułu) tudzież w myśl art. 68 tymcz. przep. o kosztach sądowych od opłaty sądowej sąd wyrokujący rozstrzyga według swego swobodnego uznania, orzeczenie więc jego w tym względzie nie podlega kontroli kasacyjnej (z 29.XII.32 N. 3 K. 1059/32).

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznitwa S. N.

§ 166 ust. 2 u. c.

Ojciec nieślubny nie jest obowiązany do zwrotu kosztów utrzymania i leczenia dziecka nieślubnego (w Zakładzie dla umysłowo - chorych) — przewyższających datek wyznaczony przez Sąd jako odpowiedni jego ustawowemu obowiązkowi utrzymania dziecka.

III. 1 Rw. 320/32 z dnia 11.V.1932 r.

§ 364 lit. c. zdanie drugie u. c.

Zakaz zbycia lub obciążenia nieruchomości, wpisany w myśl § 364 lit. c. zdanie drugie u. c. do księgi gruntownej, jest skuteczny także przeciwko sprzedaży lub obciążeniu nieruchomości w drodze egzekucji.

III. 1 R. 446/32 z dn. 11.VIII.1932 r:

§ 893 u. c.

Uprawnienie umowne dłużnika złożenia zapłaty całej sumy dłużnej do rąk jednego z współwierzycieli nie pozbawia innych współwierzycieli prawa dochodzenia dłużnej sumy przeciwko dłużnikowi, dopóki on długu swego do rąk uprawnionego do odbioru współwierzyciela nie uiścił.

III. 1 Rw. 361/32 z dn. 23.III.1932 r:

§ 948 u. c.

Cudzołóstwo popełnione przez męża obdarowanego przez żonę, z jej winy, następnie prawomocnie separowanego jest ciężką niewdzięcznością w rozumieniu § 948 u. c. wobec tej żony.

III. 1 Rw. 963/32 z dn. 24.V.1932 r:

§§ 948 i 1217 u. c.

Układ małżeński będący równocześnie także umową o darowiznę podlega tak przepisom dotyczącym układów małżeńskich, jak również i szczegółowym przepisom o darowiznach; moze więc ulec odwołaniu na zasadzie przepisu § 948 u. c.

III. 1 Rw. 963/32 z dn. 24.V.1932 r.

§ 1320 u. c. (III nowela § 164).

Odpowiedzialność sprawcy, w myśl pierwszego zdania § 1320 u. c. nie wyklucza odpowiedzialności właścicieli zwierzęcia (konia), którzy zaniedbali postarania się o potrzebny nadzór nad niem, jeśli złośliwość zwierzęcia była im znana.

III 1 Rw. 351/32 z dn. 16.3.1932 r.

§ 1325 u. c.

Przed wejściem w stan zarobkowania żądanie małoletniego poszkodowanego o wynagrodzenie uszczerbku w zarobku w przyszłości wskutek kalectwa nie może być uwzględnione.

III 1 Rw. 718/32 z dn. 28.4.1932 r.

§§ 1327 i 129 u. c.

Żona rytualna nie ma prawa do roszczenia według § 1327 u. c. o wynagrodzenie ubytku utrzymania z powodu śmierci męża rytualnego.

III 1 Rw. 933/32 z dn. 18.5.1932 r.

§ 1369 u. c.

Obowiązek wierzyciela hipotecznego do wydania kwitu ekstabulacyjnego przy zapłacie długu hipotecznego, jako wynikający z przepisów ustawowych (§ 1369 u. c.) nie musi być wyraźnie zaznaczony w orzeczeniu sędowem jako świadczenie wzajemne, które powód wobec pozwanego ma spełnić.

III 1 Rw. 361/32 z dn. 23.3.1932 r.

§ 1405 u. c. (III nowela § 182).

Przejęcie długu przez więcej osób nie uzasadnia jeszcze prawa wierzyciela do żądania od nich solidarnej zapłaty; żądanie takie może się opierać jedynie na zgodnem oświadczeniu przejmujących że przyrzekają zapłacić dług niepodzielnie (§ 891 u. c.).

III 1 Rw. 2099/31 z dn. 16.3.1932 r.

§ 1409 u. c. (§ 1407 u. c.).

Przejmujący przedsiębiorstwo handlowe i zobowiązania poprzednika jest związany układem prorogacyjnym zawartym przez poprzednika.

III 1 R. 208/32 z dn. 4.5.1932 r.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

JERZY BIERNACKI.

Zrzeszenie wobec nowych zadań.

Ubiegły rok stanowi niewątpliwie w życiu organizacyjnem zrzeszeń aplikanckich okres o przełomowem znaczeniu.

Przedewszystkiem rozdział aplikacji sądowej od adwokackiej narzucił zrzeszeniom konieczność rozważenia problemu przebudowy organizacyjnej w kierunku ustalenia na przyszłość nowych specjalnych form korporacyjnych, któreby zadawalały jednocześnie tak aplikantów sądowych, jak i adwokackich.

Występująca na tle ustawowego rozgraniczenia obu aplikacyj rozbieżność interesów aplikantów sądowych i adwokackich nie powinna być jednak przejaskrawiana, albowiem mimo rzekomych trudności w scementowaniu ich organizacyjnej współpracy — można doszukać się i na przyszłość wielu momentów, jednoczących zainteresowania tak jednej, jak i drugiej strony.

Rozwiązanie zagadnienia współpracy pomiędzy jednym a drugim rodzajem aplikantów znajdzie się niewątpliwie bądź w płaszczyźnie naukowej kollaboracji, bądź też w płaszczyźnie samopomocy koleżeńskiej, przyczem w tych dwu dziedzinach wszelka praca organizacyjna może być zawsze podjęta bez obawy utraty lub osłabienia jej zrozumiałych walorów i właściwego znaczenia.

Niezmienionem również pozostanie nadal skoncentrowanie współżycia towarzyskiego młodych prawników w obrębie i na terenie poszczególnych zrzeszeń aplikanckich.

Z powyższego zatem wynika bezspornie, iż w każdem zrzeszeniu, unifikującem oba rodzaje aplikantów — komisje: naukowa, samopomocowa i towarzyska mogą prosperować należycie i wydajnie przy współdziale ogółu członków.

Jest oczywistem, że wspomniane trzy kierunki pracy organizacyjnej stanowią zasadniczą podstawę działalności większości dotychczasowych zrzeszeń aplikanckich i że z natury rzeczy musiałyby stanowić takąż samą podstawę i w zrzeszeniach, które skupiałyby wyłącznie bądź aplikantów sądowych, bądź też adwokackich.

Pozatem należy stwierdzić, iż w dotychczasowych warunkach, mimo jednotorowego systemu aplikacji, może silniej właściwie występowały różnice pomiędzy aplikantami adwokackimi i sądowymi, pierwsi bowiem stanowili jakgdyby grupę starszych i doświadczeńszych kolegów, mających niezaprzeczalne kwalifikacje do stanu sędziowskiego, podczas gdy drudzy stanowili poniekąd surowszy nieco element i reprezentowali sobą niższy jakgdyby stopień aplikacji; w obecnych warunkach natomiast, kiedy ustawa równolegle zezwala, bezpośrednio po ukończeniu

studjów uniwersyteckich, rozpoczynać tak aplikację sądową, jak i adwokacką — różnice powyżej wspomniane zacierają się niemal zupełnie.

Na czemże więc w istocie polegałby ów przełom w organizacyjnem życiu zrzeszeń aplikanckich, co poruszone zostało na wstępie niniejszych rozważań?

Przełom, o którym mowa, winien ujawnić się przedewszystkiem w zrzeszeniach, zamierzających nadal jednoczyć w swych ramach organizacyjnych aplikantów sądowych i adwokackich, polegałby zaś jedynie na powołaniu do życia dwuch odrębnych sekcyj o charakterze zawodowym, a mianowicie sekcji aplikacji sądowej i adwokackiej.

Zadaniem każdej z tych sekcyj byłaby oczywiście t. zw. obrona i reprezentacja interesów zawodowych zarówno przyszłych sędziów, jak i adwokatów.

Powołanie do życia tego rodzaju sekcyj w obecnych warunkach posiada specjalną rację bytu, a to z uwagi na wyraźne rozgraniczenie aplikacji sądowej i adwokackiej.

Nie jest pozbawiony logiki pomysł przywiązania do dwu tradycyjnych stanowisk wiceprezesów poszczególnych zrzeszeń — kierownictw odpowiednich sekcyj adwokackiej lub sądowej, albowiem dokonywany zazwyczaj szablonowy podział funkcyj pomiędzy wiceprezesa zewnętrznego a wewnętrznego stwarza naogół sytuację, przy której wszelkie funkcje obarczają w praktyce — prezesa.

Z drugiej zaś strony obciążenie wiceprezesów funkcjami, związanemi przedewszystkiem z kierownictwem odnośnej zawodowej sekcji danego zrzeszenia, zapewniałoby równowagę w pracy zarządu obu żywiołom aplikanckim przy jednoczesnem odnalezieniu dla nich wielu wspólnych bądź analogicznych zainteresowań.

W końcu należy podkreślić, iż płaszczyzna wspólnoty organizacyjnej aplikantów sądowych i adwokackich zapewnia tak jednym, jak i drugim skumulowanie większej ilości środków, potrzebnych do należytego rozwinięcia działalności w omawianych trzech zasadniczych kierunkach, a mianowicie w pracy t. zw. komisyj: naukowej, samopomocowej i towarzyskiej.

Kronika.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

WALNE ZGROMADZENIE.

W dniu 16 marca r. b. odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia.

ULGI W NABYWANIU DZIEŁ PRAWNICZYYCH.

Zarząd Zrzeszenia zawiadamia, że na skutek starań Komisji Naukowej — Księgarnia „Bibljoteka Prawnicza" ul. Senatorska 6 przyznała Członkom Zrzeszenia ulgi przy nabywaniu wszelkich książek (wydawnictw własnych i komisowych) w tej księgarni. Członkowie Zrzeszenia po okazaniu legitymacji będą korzystali z 10% rabatu, oraz przy nabywaniu książek na większą sumę należność będzie rozłożona na raty do sześciu miesięcy, przyczem ceny będą obliczone jak za gotówkę, t. j. z 10% rabatem.

BAL MŁODYCH PRAWNIKÓW.

Dnia 1 lutego r. b. w salonach Rady Miejskiej odbył się doroczny Bal Młodych Prawników, urządzany staraniem Zarządu Zrzeszenia. Bal zaszczycili swą obecnością

przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Magistratury, Palestry i Samorządu Stolicy. Bal udał się tak pod względem towarzyskim, jak i finansowym.

Z ŻYCIA KOŁA MIEJSCOWEGO W ŁODZI.

Dnia 11 lutego r. b. Koło Miejscowe naszego Zrzeszenia w Łodzi urządziło w sali łódzkiej Filharmonji reprezentacyjny Bal Młodych Prawników. Nad balem protektorat łaskawie objęli pp. Prezes Sądu Okręgowego Jan Maciejewski, Prokurator Sądu Okręgowego Dr. Jan Markowski i Delegat Rady Adwokackiej Mec. Stefan Cygański. Bal ten był jedną z najmilszych zabaw tegorocznego karnawału w Łodzi.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA KRAKOWSKIEGO.

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Praniczych w Krakowie powiadomił nas że złożył Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. memorjał w sprawie § 19 rozp. o apl. i asses. (D. U. R. P, 95/32 poz, 825), mocą którego zmieniony został dotychczasowy system udzielania urlopów w ten sposób, że aplikanci sądowi, którym dotychczas przysługiwał czterotygodniowy urlop wypoczynkowy, będą odtąd korzystali z urlopu tylko trzytygodniowego. W memorjale tym Zarząd Zrzeszenia Krakowskiego prosi Radę Naczelną o poczynienie kroków u p. Ministra Sprawiedliwości o zmianę rozporządzenia o aplikantach w kierunku przywrócenia czterotygodniowego urlopu, lub o wydanie przez p. Ministra Sprawiedliwości okólnika, zalecającego, aby aplikantowi w ostatnim roku aplikacji, oprócz urlopu, udzielano jeszcze dwu tygodniowych zwolnień od zajęć, tak aby przed egzaminami mogli korzystać z pięciotygodniowego okresu, wolnego od zajęć biurowych.

Memorjał porusza sprawę. której rozwiązanie w cytowanem rozporządzeniu zdziwiło wszystkich, nadano bowiem urlopowi aplikanta charakter pośredni między urlopem pracownika fizycznego a umysłowego. Sprawę, będącą przedmiotem omówionego memorjału, poruszaliśmy również między innemi na Radzie Naczelnej i, o ile nam wiadomo, Rada Naczelna ze swej strony poruszyła ją w Ministerstwie Sprawiedliwości, żadnego jednak pozytywnego dla aplikantów wyniku starania te. niestety, nie przyniosły.

OBAWY, CO DO STOSOWANIA §§ 13 I 16 ROZPORZĄDZENIA O APLIKANTACH I ASSESORACH.

W grudniowym numerze „Palestry" zamieszczone zostało krótkie omówienie przepisów Rozporządzenia o aplikantach i assesorach. Między innemi poruszona została sprawa przepisów §§ 13 i 16 wspomnianego Rozporządzenia, których brzmienie budzi uzasadnione obawy nietylko wśród aplikantów. Znalazły one swój wyraz również na łamach „Palestry", organu Warszawskiej Izby Adwokackiej, gdzie czytamy dosłownie: „w myśl § 13 aplikant winien spełniać zlecenia przełożonego, gdy tylko nie są sprzeczne z ustawą, a nadto w razie koniecznej potrzeby ma spełniać również czynności urzędowe, do jego służby nienależące". Należy się obawiać, że tak giętkie pojęcie „koniecznej potrzeby" spowoduje zapełnianie aplikantami luk w szczupłym personelu kancelaryjnym. Art. 16 zobowiązuje aplikanta do „przestrzegania godzin urzędowych, a nawet częstokroć do pracy poza temi godzinami". Niedaleka przyszłość pokaże, czy obawy te są słuszne.

ODPOWIEDZI CZYTELNIKOM

P. K. W a r s z a w a. Nie jest słusznym, zdaniem naszem, pogląd Kolegi, że Naczelna Rada Adwokacka pozbawiona została w nowej ustawie o adwokaturze prawa wykładni jego przepisów. Aczkolwiek prawo to rzeczywiście nie zawiera literalnie powtórzonego p. b) art. 31 d. Statutu Tymczasowego Palestry P. P., niemniej jednak treść art. 1 w zestawieniu z treścią art. art. 37, 43 i art. 48 (zwłaszcza p, 3 tego ostatniego artykułu) wyraźnie prawo wykładni przepisów prawa o adwokaturze Naczelnej Radzie Adwokackiej przyznaje. Nie można bowiem ustalić jednolitych zasad wytycznych wykonywania samorządu i zawodu adwokackiego oraz organizacji zawodowego kształcenia aplikantów, jak również rozstrzygać o s t a t e c z n i e o legalności zaskarżonych uchwał Rad Adwokackich (art. 48), nie wdając się jednocześnie w wykładnię przepisów prawa o adwokaturze.

Co się tyczy mocy obowiązującej art. 16-b Regulaminu Rad Adwokaskich, to decydującym tutaj czynnikiem będą przesłanki na jakich przepis ten budowano. Niżej przytaczamy je dosłownie z uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 25 czerwca 1932 r. (Palestra Nr. 3 — 10/1932 r. str. 153): „Obowiązków„ patrona (niejednokrot-

nie) podejmują się adwokaci, którzy bądź nie praktykują, bądź sami stwierdzają zanik praktyki, bądź wreszcie adwokaci, znani z niedbałego prowadzenia spraw, a nawet karani dyscyplinarnie za uchybienia przeciwko obowiązkom zawodowym lub etyce zawodowej. Rada Naczelna stwierdza, że obecnie obowiązujące przepisy Statutu i Regulaminu nie dają Radom Adwokackim możności przeciwdziałania temu nienormalnemu stanowi rzeczy. Tymczasem ustalić należy, że instytucja aplikacji adwokackiej ustanowiona została w Statucie Tymcz. Pal. Państwa Polskiego nie w interesie i dla wygody adwokatów, i adwokat, przyjmując do swej kancelarji aplikanta, niety'e korzysta z przysługującego mu prawa, ile przyjmuje na siebie obowiązki patrona, polegające na należytem wyszkoleniu kandydata do zawodu adwokackiego. Odpowiedzialność za wyszkolenie aplikanta wogóle ciąży na Radach Adwokackich... a więc Rady Adwokackie powinny mieć prawo powierzać ze swej strony wyszkolenie aplikanta tym tylko adwokatom, którzy... „mogą zapewnić aplikantowi rzeczywistą i stałą pracę w swej kancelarji i zapewnić mu należyte kierownictwo moralne" i odmawiać prawa przyjęcia aplikantów adwokatom, którzy rękojmi tych, zdaniem Rad, nie dają. Objektywnych kryterjów, któremi miałyby się kierować Rady przy udzielaniu adwokatom uprawnień do przyjmowania aplikantów, w regulaminie zgóry ustalać nie należy. Będą niemi: wiadomości, jakie posiada Rada o zakresie i rodzaju praktyki danego adwokata, o sposobie prowadzenia przezeń sprawy, o jego karalności dyscyplinarnej i t. p." W myśl powyższych przesłanek Naczelna Rada Adwokacka nadała art. 16b Regulaminu Rad Adwokackich obecne jego brzmienie. W zestawieniu z przepisami nowego prawa o adwokaturze wyżej przytoczone motywy nic nie straciły ze swej aktualności i w zupełności podpadają pod przepis p. 3 art. 48 tego prawa. Dlatego wątpić należy, by czynniki powołane obecnie do rewizji powyższego poglądu, to znaczy Naczelna Rada Adwokacka w trybie art. 45 wzgl. p. 3 art. 48, lub Minister Sprawiedliwości w trybie nadzoru, zechcieli korzystać ze swoich uprawnień w sensie podporządkowania art. 16b Regulaminu Rad, gramatycznej jedynie wykadni art. 100 Prawa o adwokaturze i w rezultacie oddać losy aplikacji adwokackiej w ręce poszczególnego adwokata.

E. M. N o w o g r ó d e k. Rada Adwokacka przy przyjmowaniu podań od aplikantów sądowych wymaga powzięcia decyzji w przedmiocie rezygnacji z aplikacji sądowej. Przy podaniu zatem o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich wymagane jest conajmniej załączenia zaświadczenia właściwego sądu o złożeniu przez petenta podania o dymisję ze stanowiska aplikanta sądowego. Rada Adwokacka nie rozpatruje podania do czasu otrzymania od petenta pisma Prezesa Sądu Apelacyjnego, zwalniającego go ze stanowiska aplikanta. W podaniu o wpis na listę aplikantów adwokackich nie jest konieczne umieszczanie prośby o zaliczenie okresu aplikacji sądowej, wystarczy wzmianka, że się było aplikantem sądowym. Rada Adwokacka na podstawie sądowych akt personalnych aplikanta z urzędu zalicza okres aplikacji sądowej, a to zgodnie z art. 119 Prawa o adwokaturze. Ryzyka utraty stanowiska aplikanta sądowego w razie nieprzyjęcia do adwokatury, o którem Kolega wspomina, uniknąć niestety niepodobna. Odmowa jednak przyjęcia w poczet aplikantów adwokackich zdarza się b. rzadko, a nie znamy wypadku, żeby zastosowano ją wobec aplikanta, przechodzącego bezpośrednio z sądownictwa. Uwagi powyższe, zastrzec się musimy, odnoszą się do stosunków, panujących w okręgu warszawskim.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. KWIECIEŃ — 1933. Nr. 4.

ZYGMUNT SITNICKI.

Rola Prezydenta Rzeczypospolitej przy ogłaszaniu ustaw.

Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. w art. 3 ust. 3 wygłasza zasadę, że „ustawa, uchwalona przez Sejm, zyskuje moc obowiązującą w czasie, przez nią samą określonym". Z literalnego brzmienia tego przepisu zdawałoby się przeto wynikać, że „ustawa" dochodzi do skutku przez sam fakt „uchwalenia" jej przez Sejm. Z dalszych rozważań okaże się jednak, że tak bynajmniej nie jest.

Przedewszystkiem bowiem już z zacytowanego przepisu art. 3 Konst. wynika, że ustawa, aby miała „moc obowiązującą", musi zawierać w sobie dokładne określenie „czasu" swego obowiązywania, a zwłaszcza oznaczenie terminu, od którego rozpoczyna się jej działanie prawne (terminus a quo), gdyż termin, w którym działanie jej ustaje (t. ad quem), z natury rzeczy może być nieokreślony (t. zn. ustawa działa wtedy „do odwołania" przez inną). Gdyby przeto zdarzyło się, iż w ustawie z jakichkolwiek powodów (np. wskutek przeoczenia) nie została umieszczona klauzula, określająca termin jej „wejścia w życie", to akt taki, nie przestając w zasadzie być „ustawą", nie miałby mimo to „mocy obowiązującej".

To jednak jeszcze nie wszystko. Art. 81 Konst. stanowi bowiem, że „sądy nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych". Aby więc „ustawa" była obowiązująca i „ważna", nie wystarcza jej uchwalenie i określenie czasu jej wejścia w życie, lecz musi ona jeszcze być należycie ogłoszona. „Ustawa" zatem, najformalniej uchwalona i zaopatrzona we wszelkie klauzule czasowe, ale nie ogłoszona lub ogłoszona niewłaściwie, byłaby aktem bez znaczenia prawnego.

Sprawie „należytego ogłaszania" ustaw poświęcony jest art. 44 ust. 1 Konst. Głosi on: „Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej". Przepis ten wskazuje dokładnie organ, w którym wyłącznie może być należycie uskutecznione ogłoszenie ustawy, a ponadto zawiera ostatni (genetycznie: przedostatni) warunek uzyskania przez uchwaloną ustawę ważności i mocy obowiązującej: podpis Prezydenta Rzeczypospolitej. „Ustawa" zatem, któraby nie zawierała podpisu Prezydenta Rzeczypospolitej lub została podpisana przez osobę konstytucyjnie niewłaściwą (np. przez Marszałka Sejmu), choćby nawet z jej zarządzenia była wydrukowana w Dzienniku Ustaw, byłaby mimo to nieważna i nieobowiązująca.

Tyle przepisy Konstytucji. Przepisy te, jak widzimy, są skąpe. Nic dziwnego przeto, że na ich tle rozwinęła się pewna praktyka zwyczajowa, usiłująca zapełnić luki prawa pozytywnego. Atoli praktyka ta w materji interesującego nas zagadnienia poszła, jak przy wielu innych niejasnościach naszej Konstytucji, w kierunku sprowadzenia roli Prezydenta Rzeczypospolitej do minimum[1]). Krótko bowiem mówiąc, w myśl wymienionej praktyki i powstałej dokoła niej doktryny, funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej przy ogłaszaniu ustaw sprowadzają się właściwie do czynności wyłącznie mechanicznych. Zadaniem Prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z istniejącą interpretacją art. 44 ust. 1 Konstytucji jest automatyczne podpisywanie nadsyłanych mu przez Marszałka Sejmu „ustaw" i kierowanie ich do „Dziennika Ustaw" celem opublikowania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że taki pogląd na rolę Głowy Państwa przy ogłaszaniu ustaw musi obudzić poważne zastrzeżenia w każdym nieuprzedzonym umyśle, posiadającym dostateczną dozę tego, co nazywa się taktem prawniczym. Mimowoli nawet musi on uznać, że u podłoża tego poglądu niewątpliwie ukrywa się jakieś nieporozumienie. Zadaniem przeto i obowiązkiem nauki konstytucyjnej jest ustalić, na czem nieporozumienie to polega i w jakim kierunku pójść powinna należyta interpretacja omawianych tu przepisów Konstytucji.

Aby do zagadnienia tego podejść z właściwej strony, należy cofnąć się na chwilę do punktu wyjścia, którym jest art. 3 Konst., rozpatrywany jako całość, oraz łączące się z nim inne przepisy Konstytucji.

Przedewszystkiem więc wchodzą tu w grę ust. 1 - 2 art. 3 Konst., które głoszą: „Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania. — Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej „w sposób, regulaminowo ustawowy". Z przepisów tych wynikają w sposób dostatecznie wyraźny istotne warunki samej możliwości powstawania ustaw i dlatego należy je tu nieco bliżej omówić.

Tak więc ustawą jest nie wszystko to, co nosi nazwę „ustawy", lecz taki tylko wyraz woli Sejmu, który dotyczy dziedziny, nazwanej „zakresem ustawodawstwa państwowego". Pozornie wprawdzie mogłoby się wydawać, że „zakres" ten jest bezkresny. Wszakże każde „prawo" jest albo „publiczne" albo „prywatne". Z tego punktu widzenia możnaby twierdzić, że władza ustawodawcza musi ogarnąć wszystko.

Aliści tak nie jest. Sama bowiem Konstytucja zawiera w sobie szereg przepisów, bezpośrednio lub pośrednio, całkowicie lub częściowo wyłączonych z „zakresu ustawodawstwa państwowego". Tak np. do zakresu tego nie należą akty z dziedziny najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych, o których mowa w art. 46 Konst[2]). Nie należą doń również sprawy przewidziane w art. 49 ust. 1 i 77 ust. 2 Konst., aczkolwiek także dotyczą praw publicznych, bądź prywatnych. To samo dotyczy art. 114 ust. 2 i 115 ust. 2, gdzie wyraźnie jest przewidziane ograniczenie zakresu ustawodawstwa państwowego. Wynika stąd, że gdyby Sejm najformalniej nawet „uchwalił ustawę" w jakiejkolwiek z wymienionych przed chwilą dziedzin, musielibyśmy jednak stylem art. 3 Konstytucji powiedzieć: „niema ustawy".

---

[1]) Co do zwyczajów konstytucyjnych — ob. mój artykuł p. t. „Naprawa ustroju a rewizja Konstytucji", drukowany w Nr. 1/33 „Wojskowego Przeglądu Prawniczego".

[2]) Ob. w tej mierze artykuł mój p. t. „O najwyższem zwierzchnictwie sił zbrojnych", drukowany w Nr. 1/31 „Wojskowego Przeglądu Prawniczego".

Pozatem art. 3 ust. 2 Konstytucji stawia drugi warunek możliwości powstania ustawy. Warunkiem tym jest, aby uchwała Sejmu zapadłą „w sposób, regulaminowo ustalony". Regulamin sejmowy normuje „sposób i porządek obrad" (art. 29 Konst.), a zatem reguluje on wszelkie formalności, wśród których dochodzi do skutku „ustawa". Uchwalenie „ustawy" z pogwałceniem wymienionych formalności nie ma również żadnego znaczenia prawnego.

Nie dość jednak na tem. Art. 32 Konst. stanowi, że „do prawomocności uchwał (Sejmu) potrzebna jest zwykła większość głosów przy obecności przynajmniej ⅓ ustawowej liczby posłów. „Ustawa" zatem, uchwalona przy mniejszem quorum, byłaby z mocy Konstytucji nieważna. Tak samo „nie byłoby ustawy", gdyby została ona „uchwalona przez Sejm rozwiązany, odroczony lub zamknięty (art. 25 Konst.).

Wszystkie te wywody teoretyczne są prawniczo zupełnie słuszne — możnaby nam powiedzieć — ale zawierają jedną zasadniczą wadę: brak sankcji. Cóż z tego bowiem, że „ustawa", uchwalona z pogwałceniem powyższych przepisów Konstytucji lub regulaminu, jest konstytucyjnie „nieważna" i „nieistniejąca"? Wszakże art. 38 Konstytucji idzie jeszcze dalej, stanowiąc, że „żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą Konstytucją, ani naruszać jej postanowień", a mimo to istnieją i obowiązują ustawy, uważane przez prawników za niezgodne z Konstytucją. Gdyby istniał Trybunał Konstytucyjny, albo gdybyż przynajmniej sądy powszechne miały prawo badania ważności ustaw, moglibyśmy wówczas dopiero ustalić, czy dany akt jest „ustawą", czy nią nie jest. Obecnie każda ustawa obowiązuje, jeżeli tylko jest należycie ogłoszona (art. 81 Konst.).

Zarzuty powyższe byłyby zrozumiałe tylko w ustach zwolennika poglądu, że rola Prezydenta Rzeczypospolitej przy ogłaszaniu ustaw ogranicza się wyłącznie do mechanicznego podpisywania każdego aktu, przysłanego mu do podpisania, a zawierającego nagłówek: „ustawa". Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że w myśl art. 54 Konst: Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo i obowiązek „u s t a w y k o n s t y t u c y j n e j ś w i ę c i e p r z e s t r z e g a ć i b r o n i ć" i spojrzymy na ten przepis z uwzględnieniem całokształtu poprzednich wywodów, to instytucja „podpisu" Prezydenta Rzeczypospolitej, o której mowa w art. 44 ust. 1 Konst., przedstawi nam się w innem zupełnie świetle.

Zrozumiemy wówczas, że podpisanie ustawy przez Głowę Państwa jest przedewszystkiem stwierdzeniem, iż ogłaszany akt należy do dziedziny ustawodawstwa państwowego i został uchwalony zgodnie z przepisami formalnemi Konstytucji i regulaminu sejmowego. Następnie podpisanie to jest także stwierdzeniem przez ustawowego „Obrońcę" Konstytucji, iż ustawa, według jego najlepszego przekonania, jest merytorycznie zgodna z Konstytucją Państwa. Z tego wynika, że „ustawa" staje się w zasadzie normą, rodzącą prawa i obowiązki (czyli u s t a w ą w znaczeniu prawnem), bynajmniej nie przez sam fakt uchwalenia jej przez Sejm, lecz dopiero wskutek p o d p i s a n i a przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. U s t a w a więc j e s t r e z u l t a t e m z g o d n e g o d z i a ł a n i a d w ó c h c z y n n i k ó w: S e j m u (i S e n a t u) o r a z G ł o w y P a ń s t w a.

Wynik konkursu na pracę naukową.

Sąd Konkursowy w składzie: B. Wermiński, przewodniczący, A. Jackowski, W. Łukaszewicz i J. Namitkiewicz, powołany przez Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do oceny prac naukowych, nadesłanych na konkurs, ogłoszony przez tenże Zarząd w Nr. 5 „Głosu Sądownictwa" za rok 1932, po rozważeniu w d. 4 marca 1933 r. opinij członków Sądu Konkursowego co do 18 nadesłanych na konkurs ten prac, przyznał pierwszą nagrodę (300 zł.) pracy p. t. „Weksel in blanco", opatrzonej godłem „Doktryna", drugą nagrodę (200 zł.) pracy p.t. „Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda", opatrzonej godłem „Prosperity" i trzecią nagrodę (100 zł.) pracy p. t. „Onus probandi w procesie cywilnym", opatrzonej godłem „Actori incumbit probatio".

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem I-ej z wyżej wymienionych prac jest p. Dr. Henryk Ritterman, referendarz Prokuratorji Generalnej w Krakowie, autorem II-ej pracy — p. Józef Marceli Rozenberg, adwokat w Warszawie i III-ej pp. Stanisław Ehrlich, aplikant Prokur. Gener. i Jerzy Gliklich, apl. adw. w Warszawie.

Pozatem Sąd Konkursowy wyróżnił następujące prace: „o wekslu in blanco", opatrzone godłami „Wit" i „Nihil sine labore" oraz pracę o sprzedaży na raty, opatrzoną godłem „Jomar". Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem pracy pod godłem „Wit" jest p. D. Przysuski, apl. sąd. w Warszawie, pracy pod godłem „Nihil seine labore" — p. Adam Daniel Szczygielski, apl. sąd. w Warszawie, i pracy pod godłem „Jomar" p. Stanisław Tylbor, adwokat w Warszawie.

Zgodnie z warunkami konkursu prace nagrodzone względnie również odznaczone, będą ogłoszone drukiem na łamach „Głosu Sądownictwa".

Pozostałe prace są do odebrania w Redakcji „Głosu Sądownictwa" (Miodowa 15), codziennie w godzinach od 13 do 14.

Poniżej ogłaszamy nagrodzoną pierwszą nagrodą pracę p. Dr. H. Rittermana.

Redakcja

DR. HENRYK RITTERMAN.

Weksel in blanco.

Pod nazwą „weksel in blanco" [1]) rozumiemy dokument, na którym pewna osoba[2]), w zamiarze zaciągnięcia zobowiązania wekslowego, umieściła swój podpis, a ewentualnie także niektóre klauzule wekslowe, pozostawiając odbiorcy uzupełnienie brakujących składników osnowy wekslowej.

Do istoty tego dokumentu należą zatem dwa wymogi[3]) (pozytywny i negatywny):

1. Podpis, jako objaw woli zobowiązania się wekslowo (podpis wekslowy). Papier podpisany w innym zamiarze n. p. jako przyszłe pełnomocnictwo, pokwitowanie, próba pisma i t. p. nie stanowi zatem wekslu in blanco.

2. Brak wszystkich, niektórych lub choćby jednej części składowej wekslu, pozostawionej odbiorcy do uzupełnienia. Brak ten musi być zatem wynikiem świadomego zaniechania, nie zaś indolencji lub niedopatrzenia. W przeciwnym bowiem razie dokument nie przedstawiałby się jako weksel in blanco czyli niewypełniony, lecz jako weksel wadliwie wypełniony, z którą to dystynkcją łączy się zasadnicza różnica pod względem skutków prawnych.

Instytucja wekslu in blanco, odgrywająca poważną rolę w obrocie wekslowym, nie znajduje naogół specjalnego uregulowania w ustawodawstwie poszczególnych państw. Pomimo to zażywa ona prawnego uznania, zwłaszcza w literaturze i judykaturze niemieckiej, francuskiej i angielskiej[4]). Wyraźnie natomiast sankcjonuje ją austrjackie rozp. min. z 6/10 1853 Nr. 200 Dz. u. p., a za tym wzorem polskie prawo z 14/11 1924 (Nr. 100 poz. 926 Dz. U.) unormowało skutki prawne wekslu in blanco w osobnym przepisie, dodanym do art. 2 regulaminu haskiego jako ustęp piąty.[5])

Analizę jurydyczną tego przepisu oprzeć należy na jego budowie logicznej. Przepis ten mianowicie składa się z trzech członów logicznych,

---

[1]) Nazwa ta może budzić pewne zastrzeżenia jako pozorna contradictio in adiecto z uwagi na to, że w obliczu prawa weksel niewypełniony (in bianco) nie jest jeszcze wekslem. (Adler, Der Umlauf des Blankettwechsels, Zeitschr. für Handelsrecht T. 60 str. 113 nazywa go „ein Nichtwechsel"). Nie obstając bynajmniej przy zupełnej ścisłości powyższej nazwy, można jednak podnieść na jej usprawiedliwienie, że zobowiązanie z wekslu in blanco powstaje — tak jak przy zwyczajnym wekslu — już z chwilą położenia podpisu, a choć pełna skuteczność tego zobowiązania zależy od następnego prawidłowego wypełnienia blankietu, to jednak spełnienie tego wymogu działa z mocą wsteczną, nadając dokumentowi takie znaczenie, jak gdyby od początku był gotowym wekslem.

Co do znaczenia omawianego terminu w sferach kupieckich zob. Ortzen Der Blancowechsel, Archiv für bürgerl. Recht T. 33 (str. 142 in fine).

[2]) Może nią być wystawca, akceptant (Akcept in blanco) a także indosant lub awalista.

[3]) Staub-Stranz (Kommentar zur Wechselordnung, wyd. XII. 1929) hołdując teorji emisji, stawiają jeszcze dalszy wymóg t. j. wydane blankietu (str. 78 uw. 10).

[4]) Patrz zresztą Meyer Weltwechselrecht 1906 str. 35 i nast. Żabicki Pr. weksl. i cz. polskie i zagraniczne, 1933.

[5]) Postanowienia tego ustępu powtórzone są mutatis mutandis w przepisach o wekslu własnym (art. 100/3). W prawie czekowem natomiast brak odpowiedniego przepisu. Należy go jednak wysnuć w drodze analogji z art. 2/5 pr. weksl. (Wróblewski Polskie pr. w. i cz., wyd. II 1930 str. 267 i orz. tam cyt., Howorka Polskie pr. w. i cz. str. 101).

pozostających do siebie w stosunku zasady, wyjątku od zasady i wyjątku od wyjątku. Struktura ta posłuży nam też za schemat dla dalszych wywodów.

I. Zasada wypowiedziana w art. 2/5 in initio opiewa,[6]) że podpis na blankiecie z reguły zobowiązuje wekslowo.[7])

Założeniem tego postanowienia jest oczywiście wymóg, by podpis wypływał z intencji, skierowanej ku zaciągnięciu zobowiązania wekslowego.[8]) Jasnem jest bowiem, że tylko taki podpis mógłby stanowić źródło (causa efficiens) wierzytelności wekslowej. ych

O ile zatem podpis położono w innym zamiarze n. p. na kartce z pamiętnika, zaopatrzonej następnie w cechy wekslu, nie powstanie stąd żadne zobowiązanie wekslowe.[9]) Podpis taki pozbawiony jest bowiem charakteru oświadczenia woli, a temsamem mocy prawno - twórczej.[10])

Gdy natomiast wspomniany animus obligandi istotnie towarzyszy subskrypcji (o czem wnosić można z towarzyszących okoliczności a przedewszystkiem z faktu użycia formularza wekslowego) podpis rodzi odrazu ważne zobowiązanie wekslowe, a jedynie skuteczność tego zobowiązania (w szczególności możność sądowego dochodzenia) uzależniona jest od prawidłowego wypełnienia blankietu.[11]) Spełnienie atoli tego wymogu

---

[6]) „Kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech wekslu trasowanego, odpowiada wekslowo". Zasada ta nie koliduje bynajmniej — jakby się to prima facie mogło zdawać — z prawidłem zawartem w ustępie pierwszym tegoż art.: „Nie będzie uważany za weksel trasowany dokument, któremu brak jednej z cech, wskazanych w artykule poprzednim..." Ust. 1 odnosi się bowiem do weksli niezupełnych czyli wadliwie wypełnionych, ust. 5 natomiast do weksli niewypełnionych (w niemieckiej terminologji unvollständige w przeciwieństwie do unfertige Wechseln). Różnica zaś między temi typami dokumentów jest następująca: Weksel niezupełny jest to dokument, któremu brak istotnych klauzul wekslowych, z powodu niedokładnego wzgl. nieumiejętnego wystawienia lub też późniejszego uszkodzenia (przez wymazanie, wyskrobanie, wykreślenie itd.) który jednakże w pojęciu wystawcy uchodzi za gotowy weksel i w tym charakterze zostaje wydany, w następstwie czego wypełnienie luk przez odbiorcę lub osobę trzecią kwalifikowałoby się jako fałszerstwo. Weksel in blanco natomiast jest dokumentem, którego podpisujący rozmyślnie nie wypełnił, by odbiorcy dać możność uczynienia tego.

Tę różnicę pojęciową trafnie podkreśla Grünhut Lehrbuch des Wechselrechts 1900 str. 109, Rehbein Allg. deutsche Wechselordnung 1904 str. 36, Staub — Stranz str. 78, przedewszystkiem zaś Lehmann Lehrb. des deutschen Wechselrechts 1886 str. 411, a w polskiej literaturze Wróblewski uw. 2 i 7 do art. 2. Dystynkcja ta zaciera się natomiast u Dolińskiego (Polskie pr. weksl. 1925 str. 141), zupełnie nie rozróżnia tych pojęć Żabicki.

[7]) Temsamem wykluczony został zarzut podpisu in blanco tj. zarzut tej treści, iż podpis położono na dokumencie przed wyposażeniem go w ustawowe znamiona wekslu. (Namitkiewicz Podręcznik pr. handl. w. cz. i upadł, 1927 str, 390), Niedopuszczalność tego zarzutu wynika zresztą z faktu, iż ustawa nie przepisuje nigdzie porządku chronologicznego, w jakim poszczególne klauzule wekslowe mają być zamieszczone.

[8]) Zob. motywy do ustawy (Namitkiewicz Polskie pr. w. 1927 str. 7).

[9]) Hacman Beiträge zum Wechselrecht str. 113 in fine, Staub — Stranz str. 78 uw. 10.

Brak zamiaru zobowiązania się uzasadnia więc nietylko subjektywny zarzut niezgodności z wolą (jak to mylnie przyjmuje orz. niem. Tryb. Rzeszy 14, 22) lecz objektywny zarzut braku woli, skutkujący jak exceptio falsi.

[10]) Wróblewski str. 21 in fine, Doliński str. 149, Górski pr. w. i cz. 1925 str. 48, Howorka str. 100.

[11]) Nie jest to zatem zobowiązanie warunkowe (jak sądzi Grünhut str. 110, Leman str. 406 uw. 5, Wróblewski str. 26 in initio, Doliński str. 145 in fine, a także jak się zdaje motywy do ustawy polskiej) — tak jak niem nie jest zobowiązanie spzedawcy dostarczenia towaru, choćby kupującemu pozostawiono bliższy wybór towaru (kupno specyfikacyjne) oznaczenie środków transportowych, terminu dostawy itd. Sprzedawca jest tu bowiem od początku bezwarunkowo obowiązany do

skutkuje z mocą wsteczną, nadając dokumentowi pełną moc wekslową ex tunc to zn. już od chwili umieszczenia na nim podpisu.[12])

W związku z tem należy wyjaśnić pytanie, kiedy wymóg prawidłowego wypełnienia uważać można za urzeczywistniony. W tej mierze obowiązują następujące zasady:

1. Wypełnienie blankietu musi pochodzić od osoby do tego uprawnionej. (W przeciwnym bowiem razie nie byłoby nigdy prawnem czyli zgodnem z wolą podpisanego jak tego żąda art. 2/5). Uprawnionym zaś jest przedewszystkiem pierwszy odbiorca blankietu a w dalszym rzędzie jego następcy prawni, czy to na zasadzie prawa powszechnego (cesja, dziedziczna), czy też prawa wekslowego (indos).[13]) Prawo to wyczerpuje się jednak przez jednorazowe wykonanie. Jakiekolwiek zmiany zatem w osnowie już zamieszczonych klauzul, stanowiłyby sfałszowanie, a nie wypełnienie dokumentu, choćby się nawet obracały w granicach umowy podstawowej.[14])

2. Sam sposób wypełnienia blankietu musi odpowiadać woli podpisanego. Przedewszystkiem zatem winien się stosować do umowy zawartej z wekslobiorcą. W braku zaś jakiegokolwiek objawu woli w tym względzie, remitent (wzgl. jego suksesorowie) uchodzić musi — w myśl ogólnych reguł obowiązujących przy interpretacji woli stron — za milcząco upoważnionego do wypełnienia blankietu wprawdzie nie w sposób dowolny (uti voluerit)[15]), lecz zgodnie z panującemi zwyczajami obrotu wekslowego, a więc przez zamieszczenie typowych klaużul wekslowych.[16]) Skoro bowiem podpisany nie zastrzegł się wyraźnie przeciw tym zwyczajom, należy przyjąć, że chciał im się poddać.

3. Z punktu widzenia prawno - procesowego koniecznem jest wreszcie, by wypełnienie zostało dokonane przed wytoczeniem skargi,[17]) względnie jeszcze przed założeniem protestu, gdy tenże jest warunkiem odpowiedzialności.[18])

---

dostawy tego towaru (wzgl. w tym terminie i sposobie) który kupujący oznaczy. Analogicznie należy ocenić zobowiązanie z wekslu in blanco. Podpisujący zobowiązuje się bowiem bezwarunkowo zastosować do tej osnowy wekslu, jaka zgodnie z umową zostanie mu nadana.

Z bezwarunkowym charakterem tego zobowiązania oświadczają się: Rehbein str. 36, Hacman str. 106, Staub — Stranz str. 78 in fine.

[12]) Chwila ta jest też miarodajna dla oceny zdolności wekslowej. Wypełnienie może zatem nastąpić, choćby w międzyczasie podpisany zmarł, popadł w konkurs itd.

[13]) Co do zródła i natury prawa wypełnienia wykształcił się cały szereg teoryj — dziś już przeważnie zarzuconych — jak teorja zlecenia (mandatum tua gratia) pełnomocnictwa, oferty, umowy przygotowawczej (pactum de cambiando) itd. zob. zresztą co do tego Hacman str. 101 uw. 174 i 103 uw. 179, Ortzen str. 164 i nast., Barsdorf, Das Blankoakcept 1910 str. 13 i nast.

Wedle poglądu panującego prawo wypełnienia jest samoistnem prawem majątkowem, pozbywalnem i dziedzicznem (zob. np. Rehbein str. 36 in fine, Staub — Stranz str. 13, Lehman str. 407 i orz. tam cyt., Ortzen str. 164 i nast.

[14]) Lehman str. 410. Inaczej Ortzen str. 178 in fine.

[15]) Jak to mylnie przyjmuje Hacman str. 103 in initio.

[16]) Grünhut str. 111, Lehman str. 409, Ortzen str. 173 i nast., Wróblewski str. 23, Doliński str. 146. Klauzula domicylu nie należy do typowych, wymaga zatem specjalnego upoważnienia (O. S. N. z 9/9 1931 III 1 Rw. 1617/31 O. S. P. X. 457).

[17]) Pod rygorem odrzucenia (O. S. N. z 17.10.1928 III Rw. 1367/28 Przegl. not. VIII. 1 — 2). O ile jednak skargi nie odrzucono możliwe jest uzupełnienie braków wekslu do chwili wydania wyroku (O. S. A. we Lwowie z 4.2.1927 Bc II 966/26 O. S. P. VI 165 z glossą M. A.). Inna rzecz czy pozwany musi się zgodzić na taką zmianę skargi (por. Staub — Stranz str. 79 uw. 12).

[18]) Staub — Stranz str. 78 in fine i 82 uw. 13a.

W myśl zatem powyższych reguł wypełnienie blankietu uznać można za prawidłowe tylko wówczas, gdy dokonane zostało przez osobę uprawnioną we właściwym czasie i sposobie.

II. Wyjątek od zasady odpowiedzialności z podpisu in blanco uzasadniony jest w stosunku z remitentem, gdy blankiet wypełniono „niezgodnie z wolą" podpisanego. Pod to pojęcie zaś zgodnie z wyłuszczonemi powyżej pod I. 1, 2, zasadami, podpada nietylko wypadek wypełnienia blankietu w sposób niezgodny z umową,[19]) lecz także wypadek gdy sam fakt wypełnienia sprzeczny jest z wolą podpisanego, co niewątpliwie ma miejsce wtedy, gdy wypełnienia dokonała osoba nieuprawniona,[20]) choćby nawet treść nadana wekslowi sama przez się nie sprzeciwiała się umowie. Wynika to niezbicie ze stylizacji art. 2/5. Wypełnienia dokonanego przez osobę nieuprawnioną nie możnaby bowiem żadną miarą nazwać „zgodnem z wolą" podpisanego[21]). Tem mniej możnaby je nazwać „Prawnem".

W razie zaistnienia jednego z powyższych przypadków dłużnikowi służy zarzut niezgodnego z jego wolą czyli nieprawnego wypełnienia.[22])

Jaki jest skutek tego zarzutu?

Gdy weksel wypełniła osoba nieuprawniona, nieodpowiedzialność dłużnika nie ulega kwestji.[23]) Wątpliwości natomiast rodzą się w przypadku, gdy weksel wypełniono w niewłaściwy sposób, a więc np. na nadmierną sumę, z niewłaściwą datą lub miejscem płatności i t. p. Mianowicie nasuwa się zagadnienie, czy w tych warunkach zarzut niezgodności z wolą, skutecznie podniesiony, anuluje zupełnie odpowiedzialność wekslową,[24]) czy też ogranicza ją tylko względnie modyfikuje stosownie do postanowień umownych.

Naszem zdaniem należy przyjąć tę drugą alternatywę czyli uznać odpowiedzialność w granicach umowy podstawowej, a więc za mniejszą sumę, od późniejszego terminu, w innem miejscu i t. d.[25])

---

[19]) Ustalenie tej niezgodności może w praktyce nasuwać trudności. Ciekawsze przypadki tego rodzaju z judykatury polskiej cytuje Wróblewski str. 23 i nast. (Zob. też Dbałowski — Wawrzkowicz, Prawo weksl. i cz. 1929 str. 2 i nast.)

[20]) Czy to dlatego, że prawo to nigdy jej nie służyło, czy też zostało skutecznie odwołane, czy wreszcie zgasło przez upływ czasu (zob. Staub — Stranz str. 80 i orz. tam cytowane).

[21]) Tak też Wróblewski str. 27 in initio. Lehman kwalifikuje wypełnienie blankietu przez osobę nieuprawnioną jako fałszerstwo (str. 409 in fine).

[22]) Onus probandi spoczywa na dłużniku. O ile jednak weksel wypełniono na sumę przekraczającą wartość blankietu, następuje przesunięcie tego ciężaru na wierzyciela, którego rzeczą jest wówczas udowodnić, że wypełnienie odpowiadało umowie (O. S. N. z 11.6.1931 C. 606/31 O. S. P. X. 445).

[23]) Wróblewski str. 27 in initio. W tym duchu rozstrzyga też Sąd Najw. w orz. z 8.3.1932 III. R. 11/32 O. S. P. XI. 291:

[24]) Tego zdania jest Wróblewski (uw 7c do art. 2) z powołaniem się na „jasne brzmienie art. 2". Stanowiska tego nie popierają jednak żadne względy rzeczowe, a sama analiza słowna nie zmusza wcale do takiej wykładni. Art. 2/5 nie zawiera bowiem bynajmniej wyraźnych postanowień co do stopnia skuteczności omawianego zarzutu. Ustawa poprzestaje jedynie na zaznaczeniu, iż zasada odpowiedzialności za podpis in blanco dopuszcza wyjątek w razie nieprawnego wypełnienia blankietu, nie określa jednak bliżej w jakim rozmiarze wyjątek ten oddziaływa na zasadę, a więc czy deroguje ją w całości czy w części. Rozstrzygnięcie tego pytania zależeć więc będzie wyłącznie od wyników pracy interpretacyjnej, nie krępowanej samem brzmieniem art. 2/5, który tę kwestję pozostawia otwartą.

[25]) Tak Doliński str. 146/7. Na tem stanowisku stanął też Sąd Najw. w judykacie z 25.10.1927 Rw. 1677/26 P. P. A. 35/28 oraz w orz. z 12.11.1931 Rw. 2354/31 O. S. P. XI. 150.

Przemawiają za tem następujące względy:

a) Teza powyższa nie ulegała żadnej wątpliwości na gruncie ustawodawstwa austrjackiego,[26]) na którem wzorowany jest art. 2/5 polskiego prawa wekslowego.[27])

b) Teza ta znajduje też ugruntowanie w podstawowej zasadzie prawa „pacta sunt servanda".[28]) Zobowiązanie bowiem z wekslu in blanco, w granicach jego prawidłowego wypełnienia, ma swe podłoże w umowie, która w każdym razie winna być dochowana, choćby tekst wekslu ją przekraczał. Dlaczegoż bowiem dłużnik z wekslu in blanco wypełnionego np. na sumę 900 zł., miałby być całkiem wolny od odpowiedzialności,[29]) gdy sam uznaje należność np. kwoty 700 zł., jako uzasadnionej w stosunku kauzalnym, a oponuje jedynie przeciwko nadwyżce. Nie widzimy żadnej racji takiej premji dla dłużnika, połączonej z krzywdą wierzyciela, który może nawet nie ponosić żadnej winy niedozwolonego wypełnienia wekslu, wystawiwszy go w najlepszej wierze na nadmierną sumę lub niewłaściwy termin i t. p. pod wpływem błędu lub nieznajomości odnośnych danych.

c) Odmienna interpretacja art. 2/5 pr. w. (zupełne wykluczenie odpowiedzialności na skutek zarzutu nieprawnego wypełnienia) mogłaby w praktycznem zastosowaniu doprowadzić ten przepis do absurdu. Gdyby bowiem judykatura wstąpiła raz na drogę wskazaną przez tę wykładnię, nic już nie powinnoby jej powstrzymywać przed uchylaniem wekslowych nakazów zapłaty z powodu rzeczywistego i wyraźnego ale niemniej zupełnie błahego odstępstwa w treści wekslu od wyraźnej lub dorozumianej woli stron, a więc np. z przyczyny bezpodstawnego wypełnienia na kwotę 1000 zł. wekslu, który wedle ścisłej w tym względzie umowy stron opiewać miał maksymalnie na sumę 990 zł. Rzeczą zaś wykładni winno być staranie, by dzięki niej przepis prawa nabierał sensu, nie zaś obracał się w absurd.

d) Za takiem znaczeniem art. 2/5, jakie przyjęliśmy powyżej, przemawia również analogja z art. 69, normującym skutki sfałszowania wekslu.[30]) W myśl tego przepisu bowiem, w razie zmiany osnowy wekslu osoba, która go już przedtem podpisała, nie staje się wolną od odpowiedzialności, lecz obligowaną jest nadal w granicach pierwotnego tekstu. Przypadki zaś fałszu w odniesieniu do wekslu in blanco i nieprawnego wypełnienia tegoż, pomimo odrębności w stanie faktycznym, są z punktu widzenia ratio iuris powyższej normy równowartościowe i dlatego winny być przez prawo jednolicie traktowane. Najlepiej uzmysłowi nam to nastąpujący przykład: Osoba A podpisała weksel in blanco, który zrazu wypełniono zgodnie z umową na 600 zł., a następnie przepisano na kwotę 800 zł. Osoba B natomiast podpisała weksel, który odrazu wypełniono na 800 zł., zamiast zgodnie z umową na zł. 600.[31]) Czyż ta różnica

---

[26]) Zob. np. Wróblewski Pcwszechna ustawa weksl. 1900 str. 46.
To samo stanowisko zajmuje literatura i judykatura niemiecka. Por. np. Staub — Stranz str. 80 in fine i orz. Tryb. Rzeszy 55,338.

[27]) Por. Górski str. 49.

[28]) Podnosi to Sąd Najw. w orz. z 12.11.1931 Rw. 2354/31 O. S. P. XI. 150:

[29]) Wobec wekslobiorcy względnie osób trzecich, którym zarzut niezgodności z wolą może być skutecznie przeciwstawiony.

[30]) Por. Doliński str. 147.

[31]) Podajemy tu tylko przykłady typowe, pomijając zupełnie wypadki graniczne, w których niejednokrotnie bardzo trudno orzec czy zachodzi fałsz czy też nieprawne wypełnienie (patrz co do tego Hacman str. 269 i nast., Hahn Blankettfälschung

w ukształtowaniu stanu faktycznego usprawiedliwia, by osoba A odpowiadała stosownie do pierwotnego brzmienia za sumę 600 zł., a osoba B miała być zupełnie wolna od odpowiedzialności wekslowej? Wszak w każdym z tych przypadków obecna treść wekslu jest jednakowo niezgodna z wolą podpisanego. Cała zaś różnica między niemi polega na tem, że podczas gdy weksel odrazu nieprawnie wypełniony nie zawierał przedtem żadnej innej treści, to weksel sfałszowany posiadał przedtem zamierzoną osnowę, z którą jednak dłużnik nigdy się nie zetknął. Różnica jest zatem ze stanowiska dłużnika całkiem nieaktualna i dlatego nie powinna mieć wpływu na jego zobowiązanie. Wszystkie te momenty są, zdaniem naszem, zbyt ważkie, ażeby można było nad niemi przejść do porządku. Gdyby więc nawet tekst art. 2/5 wyłączał rzeczywiście to znaczenie, jakie pragniemy mu nadać, należałoby z nim obejść się „nieco swobodnie", w imię zdrowego rozsądku, słuszności i celowości prawa. Stylizacja tego przepisu nie przeszkadza jednak, a nawet wprost przeciwnie domaga się tego, by snując w dalszym ciągu myśl ustawodawcy zawartą w zdaniu pierwszem ust. 5, uzupełnić to zdanie przy interpretacji następującem dorozumianem zakończeniem:[32]) „Kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech wekslu trasowanego, odpowiada wekslowo, chyba że udowodni, że dokument później wypełniono niezgodnie z jego wolą, gdyż wtedy w miarę tej niezgodności nie odpowiada."[33]) Passus ten harmonizuje zupełnie z tekstem legalnym, a jego brak w ustawie tłomaczyć należy tylko skłonnością redaktorów do zbyt lakonicznego wyrażania się, wskutek której myśl ustawodawcy pozostała niedopowiedziana.

III. Wyjątek od wyjątku, przywracający moc zasadzie odpowiedzialności z wekslu in blanco, dotyczy stosunku zobowiązanego do osób trzecich, w których ręce weksel przeszedł od remitenta. Wyjątek ten, podyktowany podstawową ideą ochrony obiegu wekslowego, opiewa jak następuje: Pomimo nieprawnego wypełnienia blankietu osoba, już poprzednio na nim podpisana, odpowiada wobec dalszych nabywców wekslu,[34]) o ile ci odznaczają się podwójną kwalifikacją, to zn. znajdują się w dobrej wierze, a dokument nabyli w postaci gotowego już wekslu. Warunki te muszą zachodzić kumulatywnie. [35]) W braku zatem jednego z nich ,a więc w braku dobrej wiary lub pełni cech wekslowych nabytego dokumentu, osoba podpisana wolna jest od odpowiedzialności, wobec dalszych posiadaczy nieprawnie wypełnionego wekslu [36])

1910). Odnosi się to zwłaszcza do wypadku umieszczenia klauzul dodatkowych np. domicylu na już wypełnionym wekslu (który trafnie rozstrzyga O r t z e n str. 177/8.

Podobną wątpliwość nasuwa przypadek, gdy suma wekslowa oznaczona była ponad tekstem liczbami a weksel wypełniono następnie głoskami na wyższą sumę. Materjalnie jest to fałszerstwo — formalnie tylko wypełnienie (Zob. w tej mierze S t a u b — S t r a n z str. 81 i orz. tam cytowane).

[32]) Oczywiście mutatis mutandis stosuje się to również do art. 100/5.

[33]) Jedyne zastrzeżenie mogłaby nasunąć obawa, by taka wykładnia nie zachęcała do nieprawnego wypełniania weksli, wobec odpadnięcia ryzyka całkowitej utraty wierzytelności. Obawa ta jednak jest zupełnie płonna, gdyż osoba nieprawnie wypełniająca dokument, naraża się obecnie na karę więzienia do lat trzech. Ryzyko jest więc dość znaczne.

[34]) Oczywiście odnosi się to tylko do nabywców na podstawie prawa wekslowego.

[35]) Potwierdza to Sąd Najw. w orz. z 30.12.1927 C. 280/27 R, P, E, 460/28 oraz w orz. z 11.6.1931 C. 606/31 O. S: P: X: 445:

[36]) Pozornie zwraca się przeciw temu Glossa M. A. do O. S. N. z 8.3.1932 R, 11/32 O. S. P. XI 291, w której autor stara się uzasadnić odpowiedzialność podpisanego nawet wobec nabywcy (w dobrej wierze) niewypełnionego blankietu. Glossa ta

(scilicet tylko w miarę jak jego osnowa odbiega od treści umowy).[37])

Jak z tego widać ustawa w art. 2/5 in fine dzieli dalszych nabywców weksli in blanco na dwie kategorje„ mianowicie na takich, którzy go nabyli po wypełnieniu i takich, którzy go otrzymali jeszcze przed wypełnieniem. Pierwsi korzystają w pełni z ochrony przed zarzutem nieprawnego wypełnienia — poza wypadkiem złej wiary — drudzy natomiast są tej ochrony zupełnie pozbawieni.[38])

To stanowisko naszej ustawy nie odpowiada panującej doktrynie, głoszącej w sprawie ograniczenia zarzutów osobistych, hasło równo uprawnienia wszystkich dalszych posiadaczy wekslu w dobrej wierze.[39])

Na uzasadnienie art. 2/5 in fine można wszakże przytoczyć co następuje:

Bezpieczeństwo obrotu wekslowego wymaga niewątpliwie, by prawo chroniło dobrą wiarę nabywców weksli, ale tylko wówczas, gdy ona ma uzasadnienie w samej osnowie wekslu.[40]) Ten wymóg nie zachodzi w przypadku nabycia blankietu wekslowego. Dobra wiara nabywcy gruntuje się bowiem — przynajmniej co do rozmiaru i warunków zobowiązania wekslowego — wyłącznie na oświadczeniach poprzednika lub też skądinąd czerpanych wiadomościach, nie znajdując natomiast żadnego oparcia w samym tekście wekslu. Nie może ona przeto pretendować do ochrony przed zarzutem dłużnika„ iż treść nadana blankietowi, a w szczególności klauzule określające rozciągłość zobowiązania wek-

---

odnosi się jednak do przypadku, w którym — jak to autor sam podnosi — nie może być mowy o tem, by osnowa nadana wekslowi przez nabywcę w istocie była nieprawna czyli niezgodna z wolą podpisanego. O ile chodzi o przypadki rzeczywistej niezgodności z wolą, glossa uznaje, że dłużnik „nawet posiadaczowi w dobrej wierze nie odpowiada inaczej, jak tylko tak, jakby był zobowiązany wobec pierwszego odbiorcy blankietu".

[37]) Ograniczenie to należy przyjąć z tych samych względów, które wyżej przytoczono.

[38]) Mieści się w tem podwójne odstępstwo od zasady art. 16-go:

1. Podług art. 16 ochrona osób trzecich przed zarzutami, opartemi na stosunkach osobistych z poprzednimi posiadaczami, wykluczona jest jedynie w przypadku t. zw. koluzji, wymagającej do swej istoty dwóch znamion tj. obustronnej wiadomości o istniejących zarzutach, a nadto układu zmierzającego do zneutralizowania tych zarzutów ze szkodą dłużnika.

(Tak Wróblewski str. 54 in fine, Doliński str. 188 i 192. Namitkiewicz, Podręcznik str. 390 i 441. Innego zdania Górski, który usiłuje art. 16 tłomaczyć w sposób rozszerzający, stawiając na równi z koluzją, każdy przypadek jednostronnej złej wiary nabywcy (str. 98 — 99). Obraża to jednak niewątpliwie wyraźne a bynajmniej nieprzypadkowe brzmienie ustawy (por. art. 18). Dlatego też prof. Górski pozostali odosobnionym zwolennikiem tej wykładni contra legem).

Na gruncie natomiast art. 2/5, stanowiącego wobec art. 16 lex specialis, odcięcie zarzutu nieprawnego wypełnienia następuje już w razie złej wiary po stronie nabywcy wekslu.

2. Gdy koluzja nie zachodzi, ograniczenie zarzutów subjektywnych po myśli art. 16 wychodzi na korzyść wszystkich posiadaczy wekslu. Na mocy tego przepisu doznawałby więc ochrony przed zarzutem niezgodności z wolą także nabywca niewypełnionego wekslu, który w najlepszej wierze np. skutkiem błędu wypełnił go niezgodnie z umową podstawową. Art. 2/5 natomiast wyklucza expressis verbis tę kategorję posiadaczy od dobrodziejstwa art. 16.

[39]) Por. np. Grünhut str. 112, Staub — Stranz str. 79 uw. 12, Klausing, Wechsel und Scheckrecht 1930 str. 51, Rehbein str. 37.

Do opozycji należą: Adler str. 112, Hacman str. 107 i nast., Vivante, Trattato di diritto commerciale II wyd. T. III Nr. 1104.

[40]) Warunek dobrej wiary w prawie wekslowem pojmujemy więc analogicznie jak w prawie hipotecznem wymóg zaufania do ksiąg gruntowych.

slowego, niezgodne są z jego wolą (art. 2)[41].) W tych warunkach bowiem, — a w przeciwieństwie do wypadku nabycia gotowego wekslu, — zarzut ten nie obraża zaufania do treści nabytego dokumentu, skoro tenże, w chwili nabycia, odnośnych klauzul wcale nie zawierał, a temsamem nie dawał substratu do zaufania.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, gdy chodzi o ograniczenie innych niż w art. 2/5 zarzutów subjektywnych, które więc nie dotyczą rozmiaru i warunków, lecz samego istnienia zobowiązania. W tym kierunku nabywcy blankietów wekslowych zasługują na ochronę z art. 16 na równi z nabywcami gotowych weksli.[42]) Wyrazem bowiem istnienia zobowiązania i punktem zaczepienia dla dobrej wiary w tym względzie jest jedynie podpis wekslowy; ten zaś znajduje się zarówno na wypełnionym jak i niewypełnionym blankiecie.

Zbliżając się do końca naszych wywodów, wypada nam jeszcze zwrócić uwagę na przepis art. 194 polskiego Kodeksu Karnego z 1932 r. przewidujący karę więzienia do lat trzech za umyślne[43]) wypełnienie blankietu niezgodnie z wolą i na szkodę osoby podpisanej lub też użycie takiego dokumentu. Przepis ten powitać należy z uznaniem. Dokumenty podpisywane in blanco odgrywają bowiem w obrocie doniosłą rolę.[44]) Dla podpisującego atoli połączone są z dużem niebezpieczeństwem na wypadek nieprawego wypełnienia blankietu i wydania go w ręce osób trzecich w dobrej wierze. Temu właśnie stara się zapobiec Kodeks Karny, chroniąc surową sankcją karną zaufanie podpisującego, które jest fundamentem wszelkich dokumentów in blanco, a które w braku tej sankcji z łatwością i bez żadnego ryzyka mogłoby być nadużyte.

DR. ROMAN KURATOWSKI.

Kilka uwag o stosunku sądów państwowych do sądów polubownych według K. P. C.

Stosunek sądów państwowych do sądów polubownych w Polskim Kodeksie Postępowania Cywilnego jest dwojaki: polega na współdziałaniu sądów państwowych z sądami polubownymi i na nadzorze sądów państwowych nad sądami polubownymi. Współdziałanie sądu państwowego z sądem polubownym według K. P. C. objawia się już w pierwszym stadjum arbitrażu; zgodnie z art. 485 K. P. C: sąd państwowy ma władzę mianowania arbitra i superarbitra. — Władza ta ograniczona jest tylko do przypadków, w których strony same w zapisie na sąd polubowny nie ustaliły osób sędziów polubownych. — Zgodnie z art. 485 par. 2 stronom nie przysługuje zażalenie od postanowienia

---

[41]) Akcepty in blanco którym brak jedynie nazwiska wystawcy możemy śmiało wyłączyć z dyskusji, gdyż na ich gruncie zarzut niezgodności z wolą jest nieaktualny, zważywszy, że z punktu widzenia akceptanta jest rzeczą zupełnie obojętną. kto na wekslu jako wystawca będzie figurował. (Por. austr. orz. plenarne z 24.6.1913, Nr, 61 praes. ks. jud. Nr. 206 (Gl. U, n, F, Nr, 6494),

[42]) Inaczej Wróblewski str. 26 i Doliński str. 148.

[43]) Art. 194 w związku z art. 12 i 13.

[44]) Co do funkcyj gospodarczych wekslu in blanco zob. Ortzen str. 143 i nast.

sędziego państwowego w przedmiocie wyznaczenia arbitrów i superarbitra.[1])

Spornem pozostaje pytanie, kto rozstrzyga kwestję wyłączenia sędziego polubownego, czy sąd państwowy, czy też sąd polubowny; kwestja ta w K. P. C. nie jest wyraźnie uregulowana[2]):

Gdy już sąd polubowny jest ukonstytuowany, sąd państwowy na wniosek jednej ze stron może zgodnie z art. 488 wezwać opieszałego sędziego polubownego do spełnienia czynności w przeciągu zakreślonego terminu, a jeśli ten nie wykona polecenia sądu, może usunąć opieszałego sędziego.

Zgodnie z art. 490 K. P. C: sąd państwowy na wniosek arbitra określa jego wynagrodzenie za czynności arbitra.

W zakresie współdziałania sądu państwowego z sądem polubownym K. P. C. wprowadza pożądaną i ważną inowację, nieznaną byłej rosyjskiej U. P. C. — Wobec tego, że sąd polubowny nie może odbierać od stron, świadków i biegłych przysięgi i że nie może stosować żadnych środków przymusowych (par. 1 art.495 K. P: C:), sąd polubowny może zwrócić się do sądu państwowego o wykonanie tych czynności; sądem państwowym właściwym dla wykonania czynności będzie w danym wypadku sąd grodzki, w którego okręgu czynność ma być wykonana (par. 2 art. 495 K. P. C.). Wprawdzie K. P. C. o tem wyraźnie nie wspomina, to jednak sędzia grodzki, do którego zwraca się sąd państwowy o wykonanie czynności, winien zbadać w każdym wypadku, czy jest właściwy z punktu widzenia właściwości terytorjalnej i przedmiotowej i czy czynności urzędowe, o których wykonanie sąd polubowny się zwraca, są prawnie dozwolone[3]).

Tu należy zauważyć, że sąd państwowy pod rządami K. P. C. nie ustala treści zapisu na sąd polubowny, jak to czyniły sądy pod rządami znowelizowanej w r. 1925 ros. U. P. C. Ustalenie treści zapisu na sąd polubowny należy do stron samych. — Z dawnem ustaleniem treści zapisu na sąd polubowny nie będą miały nic wspólnego powództwa, wytaczane trybem art. 3 K. P: C. o ustalenie istnienia lub nieistnienia ważnego zapisu na sąd polubowny. — Obok tych powództw o ustalenie stosunku prawnego, które w praktyce będą należały do rzadkości, należy wymienić przewidziane w art. 491 K. P. C: wnioski stron co do uznania

---

[1]) Co, zdaniem naszem, nie powinno wykluczać możności późniejszego uchylenia wyroku sądu polubownego, a to na zasadzie ust. 3 par. 1 art. 503 K. P. C., jeśli sędzia państwowy mianował arbitra lub superarbitra niezgodnie z postanowieniami zapisu na sąd polubowny lub ustawy, jeśli naprz. zapis przewidywał, że sąd polubowny składać się będzie z samych kupców, a sędzia państwowy mianował adwokata.

[2]) Zdaniem naszem sąd państwowy (vide autor tych uwag: Sądownictwo polubowne, r. 1932, str. 95);Gołąb-Wusatowski uważają tę kwestję za jedną z najwątpliwszych i w zależności od konkretnych przypadków uznają kompetencję sądu państwowego lub sądu polubownego (Kodeks Sądów Polubownych, r. 1933, str. 98).

[3]) Por. w tym sensie Gołąb i Wusatowski. j. wyż. str. 129; autor j. wyż. str. 125; Fierich i Balasits dla procedury austrjackiej, Nauka o sądach cywilnych i procedurze cywilnej T. I. 1898 — 1900, str. 220. Sąd grodzki winien baczyć, aby nie stać się narzędziem nieumiennych stron, o których prof. Allerhand (Sąd polubowny, Projekt Proc. Cyw. Wyd. Kom. Kod., str. 208) pisze, że w celu narażenia trzeciego na nieprzyjemność lub na szkodę sporządzają pozorny układ i ustanawiają osobę zaufaną sędzią polubownym, ta zaś żąda od sądu państwowego przesłuchania osoby trzeciej na pewne okoliczności nic wspólnego ze sprawą nie mające, tylko aby później przeciwko tej osobie wystąpić. W myśl ogólnej zasady nadużycie prawa procesowego nie może być tolerowane (por. Stein — Gaupp Die Zivilprozessordnung für das Deutsche Reich, Tom II. 1913, str. 969).

zapisu na sąd polubowny za wygasły. — Każda ze stron może zwrócić się do sądu polubownego o uznanie zapisu na sąd polubowny za wygasły. — Zwróćmy wśród przypadków wymienionych w par. 1 art.491 uwagę na możność uznania zapisu za wygasły, jeśli sąd państwowy uzna, że sąd polubowny nadmiernie zwleka z wydaniem wyroku; w przeciwieństwie do dawnego ros. U. P. C., K .P. C. nie zna terminu, w ciągu którego sąd polubowny jest obowiązany do wydania wyroku; termin ten mogą strony zakreślić w samym zapisie lub później; jeśli go nie zakreśliły, sąd państwowy na wniosek strony może uznać, że zachodzi nadmierna zwłoka, i uznać zapis za wygasły. Przypadków, w których sąd państwowy może uznać zapis za wygasły, przewiduje K. P. C. cały szereg i we wszystkich tych przypadkach sąd państwowy orzeka postanowieniem po przeprowadzeniu rozprawy.

Wreszcie ostatni przykład współdziałania sądownictwa państwowego z polubownym, jeden z najistotniejszych, to nadanie przez sąd państwowy wyrokom sądu polubownego wykonalności. — Wbrew przepisom dawnej procedury austryjackiej, w której sąd polubowny nadawał wykonalność swym wyrokom, K. P. C. w tym punkcie zasadniczo odbiegając od prawa austryjackiego przyjął zasadę, że tylko sąd państwowy nadaje klauzulę wykonalności wyroków sądów publicznych. — Sąd polubowny składa w sądzie państwowym oryginał wyroku z dowodem doręczenia zapisu i innymi dokumentami (art. 500 K. P: C.); postanowienie o wykonalności wydaje sąd państwowy na wniosek strony, opatrując wyrok sądu polubownego klauzulą wykonalności[4]). — Zgodnie z art. 527 K. P. C. wyrok sądu polubownego jest tytułem egzekucji sądowej; temu tytułowi egzekucyjnemu nadaje klauzulę wykonalności sąd państwowy, to zaś zgodnie z art. 502 K. P. C. i z par. 4 art. 529 K . P. C.

Drugą niemniej ważną funkcją sądów państwowych w stosunku do sądów polubownych jest nadzór. — Już w przepisach wyżej powołanych o możności uznania zapisu za zgasły w razie opieszałości sądu polubownego tkwi odbicie idei nadzoru. — W całej jednak pełni idea ta występuje w **przepisach art.** 502, a **zwłaszcza** 503. — Jeżeli sąd państwowy, do którego strona zwróciła się z wnioskiem o nadanie wyrokowi klauzuli wykonalności, ze złożonych akt dojrzy, że wyrok ubliża swą treścią porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, — odmówi wydania żądanej klauzuli. Decyzja sądu państwowego zapada w formie postanowienia, bez wezwania stron i bez obowiązkowego udziału adwokatów przy wnoszeniu pism. — Postanowienie to w myśl par. 2 art. 376 K. P. C. doręcza się stronom; zgodnie z art. 419 K. P. C. na postanowienie sądu okręgowego służy zażalenie do sądu apelacyjnego w terminie tygodniowym, który biegnie od dnia doręczenia postanowienia (par. 2 art. 421 K. P. C.); zażalenie nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego postanowienia, jednak sąd okręgowy może własną władzą wstrzymać wykonanie zaskarżonego postanowienia, aż do czasu rozstrzygnięcia zażalenia (art. 420 K. P: C.); sąd apelacyjny rozpoznaje zażalenie na posiedzeniu niejawnem, może jednak, jeśli uzna to za potrzebne, zażądać dodat-

---

[4]) Wniosek o nadanie klauzuli wykonalności podlega opłacie w wysokości ⅕ wpisu stosunkowego (art. 95 Przep. o koszt. sąd., Dz. Ust. 93/1932); o ile skutkuje przeniesienie własności nieruchomości podlega dodatkowym opłatom (vide art. LXXVII ust. 10 Przepisów wprowadzających prawo o sądowem postęp. egzek. z dn. 27.X.1932, Dz. Ust. 93/1932).

kowych wyjaśnień, zarządzić przeprowadzenie dowodów lub wyznaczyć rozprawę (par. 3 art. 421 K. P. C.):

Art. 503 K. P. C. daje sądowi państwowemu najszersze uprawnienia w zakresie nadzoru nad działalnością sądów polubownych. Wymienia on przypadki, w których strona może żądać uchylenia wyroku sądów polubownych. **Prawo do skargi** o uchylenie wyroku sądu polubownego przysługuje stronie w ciągu miesiąca od daty doręczenia jej wyroku, przyczem całe postępowanie o uchylenie wyroku sądu polubownego podlega ogólnym przepisom o postępowaniach z pozwu (par. 1 art. 504 i art. 505 K. P. C.).

Przypadki te, kiedy strona może domagać się uchylenia wyroku sądu polubownego są następujące:

1) jeżeli nie było zapisu na sąd polubowny albo gdy zapis był nieważny lub stracił moc. Przypomnijmy tu między innymi, że zgodnie z par. 1 art. 479 K. P. C. strony mogą sporządzić zapis na sąd polubowny tylko w granicach swej zdolności do samodzielnego zobowiązywania się; zapis może być podmiotowo nieważny, gdyż strona nie posiadała zdolności prawnej (naprz. zapis sporządzony przez nieletniego) lub przedmiotowo nieważny, gdy spór z punktu widzenia prawa przedmiotowego nie podlega kompetencji sądu polubownego;

2) jeżeli strony pozbawiono możności obrony przed sądem polubownym. Wprawdzie sam sąd polubowny określa tryb swego postępowania, to musi on zapewnić stronom możność obrony swych praw; tej gwarancji możności złożenia obrony strona nie może być pozbawiona, choćby się jej w zapisie wprost zrzekła (par. 2 art. 503 K. P. C.);

3) jeżeli nie zachowano przepisów o postępowaniu przed sądem polubownym, przewidzianych w zapisie lub ustawie; dotyczy to zwłaszcza przepisów o składzie sądu, głosowaniu, wyłączeniu sędziów i o wyroku. Sąd państwowy winien rozważyć zarzuty stron, dotyczące niewłaściwej obsady sądu polubownego, niesłusznej odmowy wyłączenia sędziów, braku doręczenia wyroku i t. p.

4) jeżeli rozstrzygnięcie o żądaniach stron jest niezrozumiałe, zawiera sprzeczności, przekracza granice zapisu, albo treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. Ust. 3 dotyczy postępowania przed sądem polubownym, ust. 4 dotyczy samego wyroku. Często się zdarza, że arbitrzy wybrani nie z pośród prawników wydają wyroki niezrozumiałe lub zawierające sprzeczności: sąd państwowy winien odmówić takiemu wyrokowi swego exequatur. Przekroczenie przez sąd polubowny granic zapisu jest już właściwie przewidziane w ust. 1; jeśli sąd polubowny przekroczył granice zapisu, to znaczy, że nie było zapisu co do części, przekraczającej granice zapisu. Najszersze prawa daje sądowi polubownemu ostatnia część art. 4. Pojęcia porządku publicznego i dobrych obyczajów są bardzo dalekie od ścisłości. Przy szerokiej interpretacji tych pojęć sąd państwowy mieć będzie możność wglądania w meritum każdego wyroku sądu polubownego. Zdaniem wybitnego austryjackiego procesualisty Pollaka, arbitrzy muszą stosować obowiązujące bezwzględnie przepisy prawa (zwingende Sätze) publicznego i prywatnego, a od stosowania norm dyspozycyjnych mogą być przez strony zwolnieni[5]); według sądu Rzeszy Niemieckiej wyrok narusza dobre obyczaje

[5]) R. Pollak. System des Oesterreichischen Zivilprozessrechts. Wiedeń 1906, str. 684.

jeśli jest w sprzeczności z poczuciem słuszności wszystkich prawidłowo i słusznie myślących ludzi, przyczem za podstawę należy brać poglądy przeciętnego obywatela.[6]) W tej dziedzinie, zarówno jak w dziedzinie nadawania lub odmawiania exequatur wyrokom sądów państwowych zagranicznych kontrola sądu zależy całkowicie od interpretacji pojęcia „dobrych obyczajów i porządku publicznego";

5) jeżeli zachodzą przyczyny, które stanowią podstawę skargi o wznowienie postępowania w myśl przepisów K. P. C.

Widzimy z powyższego, że art. 503 daje szersze pole sądowi do kontroli, niż art. 502, który zezwala na odmowę wydania klauzuli wykonalności jedynie w przypadku, gdy ze złożonych w sądzie państwowym akt wynika, że wyrok sądu polubownego ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. To sformułowanie art. 502 jest stanowczo za wąskie; nietylko gdy z treści wyroku wynika, że ubliża on porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, sąd państwowy winien odmówić klauzuli wykonalności; jeżeli ze złożonych dokumentów wynika niezbicie, że wyrok zapadł z przekroczeniem granic zapisu, lub pomimo braku zapisu, lub wbrew oczywistym przepisom o składzie sądu, sąd państwowy musi mieć prawo odmówienia wydania klauzuli wykonalności. Nie można przecież wymagać od sędziego państwowego, aby nadawał klauzulę wykonalności wyrokowi, którego treść nie ubliża dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu, ale który powinien być poza wszelką wątpliwością unieważniony. I choćby wyrok treścią swą nie ubliżał porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom, jeśli zapadł przeciwko osobie, która nie zawarła umowy o sąd polubowny lub przeciwko osobie, która oczywiście nie miała odpowiedniej zdolności, to sąd państwowy, nie czekając uchylenia wyroku sądu polubownego winien odmówić nadania klauzuli wykonalności. Dla uzasadnienia takiego stanowiska sędzia państwowy będzie zmuszony stosować bardzo rozciągłą interpretację pojęcia dobrych obyczajów i porządku publicznego przy tłomaczeniu art. 502 K. P. C. Przy pierwszej rewizji K. P. C. należałoby odpowiedni przepis art. 502 przeredagować, aby usunąć wszelkie wątpliwości.

Który sąd państwowy jest właściwym dla wykonania wymienionej wyżej jurysdykcji? Francuski ustawodawca przyjął zasadę terytorjalną: art. 1020 Franc. Kod. Proc. Cyw. stanowi, że exequatur wyrokowi sądu właściwości kilku sądów według wyboru powódki. W sądzie polubownym często nie można ustalić, która ze stron jest pozwana, a która jest powodowa trybunale. Ta sama zasada była przyjęta przez art. 1394 Ros. Ust. Post. Cyw. Art 506 K. P. C. głosi, że właściwym sądem państwowym jest ten sąd państwowy, który byłby właściwy do rozpoznania sporu między stronami, o ileby strony nie zapisały się na sąd polubowny.[7]) Z praktyki dobrze wiemy, że nawet wtedy, gdy nie zachodzi wątpliwość, która ze stron jest powódką, a która pozwaną, częstokroć spór podlegać może właściwości kilku sądów według wyboru powódki. W sądzie polubownym często nie można ustalić, która ze ston jest pozwana, a która jest powodową. Stąd też art. 506 K.P.C. pozostawia pole dowolności. To też będziemy mieli do czynienia z takimi przypadkami, w których klauzulę wykonalności nada jeden z sądów państwowych, i w nim toczyć się będzie spór

---

[6]) A. Baumbach. Das privatrechtliche Schiedsgerichtsverfahren. Berlin 1931, Wyrok Sądu Rzeszy 80, 221 „mit dem Anstandsgefühle aller gerecht und billig Denkenden in Widerspruch steht...." Por. też moje uwagi, j. wyż, str. 140 — 144,

[7]) Nie dotyczy to jednak badania stron, świadków i biegłych, por. wyżej.

o uchylenie klauzuli w innym znów sądzie, a jeśli niezadowolonych z wyroku będzie więcej, to może w kilku sądach naraz, toczyć się będą procesy o uchylenie tego samego wyroku sądu polubownego, co wywoła chaos i zamieszanie. Mamy wrażenie, że francuska zasada terytorjalna jest i prostsza i bardziej celowa.

Z powyższych uwag wynika, jak ściśle związane jest sądownictwo polubowne z sądownictwem państwowem. Utwierdza to nas w przekonaniu, że sądownictwo polubowne nie stanowi, jak niektórzy sądzą; lekarstwa na niedomagania sądownictwa państwowego tam, gdzie takie niedomagania istnieją; jeśli sądownictwo państwowe szwankuje, to i sądownictwo polubowne nie wiele może pomóc; w obecnych warunkach nie do pomyślenia jest dobre funkcjonowanie sądownictwa polubownego bez dobrego funkcjonowania sądownictwa państwowego.

Uwagi krytyczne o przymusie adwokackim.

Artykuł powyższy, jako dotyczący kwestji, budzącej pewne wątpliwości w literaturze i praktyce sądowej zamieszczamy w przewidywaniu, że wywoła on odpowiednią dyskusję.

REDAKCJA.

Przymus adwokacki najmniej, jak dotychczas, absorbował opinję społeczeństwa na terenie b. zaboru rosyjskiego, być może dlatego, że względnie niedawno wyszedł on ze sfery projektów i że w szerszych warstwach nie zdano sobie jeszcze sprawy z tego, czy jest on dobrodziejstwem, czy też odwrotnie. Nie przesądzając, jaką odpowiedź na to pytanie da praktyczne stosowanie tej instytucji w życiu, nie od rzeczy będzie już dziś wysunąć kilka zastrzeżeń zasadniczych, jakie wprowadzenie przymusu adwokackiego budzi w opinji publicznej.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w samej idei przymusu adwokackiego tkwi pewna niekonsekwencja, gdyż narzuca on olbrzymiej masie społeczeństwa pewnego rodzaju „kuratelę" i to w pewnej tylko kategorji spraw. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego przeciętny obywatel zmuszony jest szukać przymusowej opieki prawnej tylko wówczas, gdy idzie o jego sprawy materjalne i to tylko w sądzie okręgowym. Wszak chociaż w postępowaniu karnem chodzi o tak cenne walory jak honor, wolność a nawet życie obywatela uważa się, iż obywatel ten zdolny jest tam siebie sam obronić. To samo dotyczy również postępowania przed władzami administracyjnemi i sądami szczególnemi, gdzie przecież właśnie interesy majątkowe poszczególnych obywateli zagrożone są nieraz więcej, niż w postępowaniu cywilnem przed sądem okręgowym. Tak więc z zasady, iż nikt nieświadomością prawa nie może się tłumaczyć; uczyniono wyłom jedynie w postępowaniu cywilnem przed sądem okręgowym. Tylko tam z góry przesądza się, że obywatel nie ma dostatecznego pojęcia o prawie i mieć go nie może i że sprawiedliwości bez pomocy fachowej nie dojdzie, chociażby to dotyczyło pretensji z rewersu na 100 zł. lub obrony przed Skarbem Państwa o wybitą w pociągu szybę wartości paru złotych. Może jednak wprowadzenie przymusu adwokackiego miało na względzie myśl, ażeby uchronić strony w procesie (a zwłaszcza powoda), od wpływu „pokątnych" doradców, którzy istotnie często dobre nawet sprawy psują w zarodku przez nieumiejętne zredagowanie pozwu? Jeżeli tak, to należało rozciągnąć przymus również na sądy grodzkie, bowiem tam właśnie są rozstrzygane najżywot-

niejsze sprawy szerokich warstw społeczeństwa, t. j. włościaństwa i drobnych mieszczan. I wtedy jednak wystarczyłoby w zupełności, gdyby przymus dotyczył tylko powodów, nie zaś wszystkich osób, biorących udział w sprawie, zwłaszcza pozwanych, którzy i bez tego przymusu nie z własnej woli występują w procesie...

Wszakże dla wymiaru sprawiedliwości lepiej jest, jeżeli w sprawie weźmie udział osobiście strona pozwana, nawet gdy nie będzie nią profesor lub docent prawa, a dajmy na to inżynier, lekarz i t.d., niżby sprawa miała być rozstrzygnięta zaocznie! Tymczasem obecnie wyroki zaoczne z uwagi na przymus będą zapadały często, gdyż niekażdy pozwany, który nie może wykazać się „zupełnem ubóstwem" jest w możności opłacenia adwokata. Prawda materjalna, do której wydobycia zmierzać powinien sąd, będzie przeto na szwank narażona. Zresztą chodzi nietylko o pozwanego, gdyż zdarza się niejednokrotnie, że ustne wyjaśnienie bezpośrednio zainteresowanego, a więc powoda wyświetla odrazu sprawę, bez potrzeby sprawdzania dowodów. Tak więc przymus adwokacki odgradza sąd od bezpośredniego kontaktu z samymi zainteresowanymi, z którymi zezwala wejść w styczność dopiero po wyczerpaniu wszelkich innych środków (art. 330 k. p. c.), podczas gdy od tego należałoby przecie zaczynać...

Z tych wszystkich względów jestem zdania, iż przymus adwokacki, w obecnej przynajmniej postaci, nie jest dobrodziejstwem, ani dla sądu, ani dla procesujących się stron. Utrudni on osobom pokrzywdzonym dochodzenie słusznych i nieskomplikowanych pretensyj, a pozwanym obronę przed bezpodstawnem roszczeniem, mnożąc ilość wyroków zaocznych, co chyba nie jest pożądane. Uważam więc, że przymus adwokacki miałby swoją rację, gdyby go stosował sąd, nakazując stronom w sprawach zawiłych przybranie adwokatów, ewentualnie — w razie ubóstwa wyznaczając ich z urzędu. W tej formie mógłby on być nawet dobrodziejstwem.

M. J.

W. BLUTSTEIN.

Łagodzenie kary w sprawach z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym

Według pewnej teorji prawa karnego przyjmuje się normy karne za wtórne w tem znaczeniu, że były one pierwotnie normami społecznemi jako wytwór obyczajów, tradycji i kultu i powstały jako zorganizowana obrona tych pierwotnych norm, a czyny, przez nie objęte, uważane są przez społeczeństwo niezależnie od sankcji karnej za występne, a przynajmniej niedozwolone i karalne. Są to normy zwykłe, stałe, odwieczne, o charakterze dekalogicznym lub do niego zbliżonym. Stąd mocna podstawa sankcji karnej tych norm.

Od tych pranorm karnych należy odróżnić normy stosukowo nowe, neonormy, które również zachowują znaczenie wtórnych, jak wszelkie normy karne, lecz podstawą ich nie są normy społeczne. Powstają te neonormy stopniowo w miarę rozwoju i komplikowania się życia, z danego powodu lub dla danego celu, mają charakter napływowy, zmienny i funkcyjny, bronią zaś okolicznościowych potrzeb społecznych i państwowych, które prawodawca uznał za wymagające obrony wogóle lub na określony okres czasu. Dotyczą neonormy takich czynów, o których nie

da się powiedzieć, że są one samo przez się niedopuszczalne. Zakaz dokonywania tych czynów nie wypływa z jakiejś samowiedzy, a opiera się jedynie na przepisie prawa, co do którego wychodzi się z założenia, że powinien on być znany osobie zainteresowanej. Brak w tych normach karnych ugruntowania na normach społecznych czyni podstawę ich sankcji karnej znacznie słabszą w porównaniu do pranorm.

Pranormy i neonormy mają jednakową postać konkretnych i jasnych zakazów, niepozostawiających dla nikogo żadnych wątpliwości co do ich właściwego znaczenia. Ażeby uniknąć kary, należy tylko nie czynić tego, co w nich jest zabronione.

Odnośnie do wszystkich prawie czynów, przewidzianych w wymienionych normach, sąd rozporządza obszernemi pełnomocnictwami stosowania łagodnej kary i, o ile idzie o karę pieniężną, to do przestępstw; co do których obowiązuje ogólna część kodeksu karnego, sąd może w myśl art. 42 § 1 K. K.[1]) stosować grzywnę od 200.000 do 5 zł., w wypadku zaś wykroczeń, w myśl art. 8 § 1 prawa o wykroczeniach może być wymierzona grzywna nawet w wysokości jednego złotego.

Jeżeli przejdziemy teraz do normy karnej, zawartej w art. 98 ust. o państw. pod. przem. z dnia 15 lipca 1925 roku poz. 550 (jednolity tekst z dnia 27 stycznia 1932 roku, poz. 110), to musimy stwierdzić dziwne zjawisko, że z jednej strony nie ma ona nic wspólnego z pranormą i należy do neonorm, lecz dzięki jej swoistemu charakterowi podstawa jej sankcji karnej nawet w porównaniu z innemi neonormami jest nikła, a tymczasem z drugiej strony w tych właśnie sprawach sąd został wybitnie ograniczony w sprawie łagodzenia kary.

Treść tego artykułu brzmi jak następuje:

„Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy świadectwa przemysłowego, ulegnie karze pieniężnej od 3 — 20 krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo.

Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonywa zajęcie, nie nabywszy należytego świadectwa przemysłowego, względnie utrzymuje skład bez karty rejestracyjnej, ulegnie karze pieniężnej do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego, względnie karty rejestracyjnej".

Czyn względnie zaniechanie, przytoczone w tym artykule, powstaje z chwilą niewykupienia przez płatnika — świadectwa przemysłowego, ewentualnie karty rejestracyjnej, lub wykupienia nienależytego, tańszego świadectwa niż to, które wykupić należało. Jest to w myśl art. 111 ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz art. 13 i 16 § 3 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr. (Rozp. Prez. R. P. z dnia 11.VII.32 r., poz. 573)—wykroczenie. Ma ono za podłoże wszelką samodzielną pracę zarobkową—oprócz niektórych zawodów wolnych—podjętą w celu zdobycia utrzymania, w związku z obowiązkiem wykupienia swiadectwa przemysłowego wogóle, a w szczególności świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego, zajęcia przemysłowego, rzemieślniczego, rękodzielniczego, dorożkarstwa i furmaństwa. Wykroczenie to dopuszcza dowolną i rozciągliwą wykładnię, nie jest związane z żadną normą społeczną i nie wypływa również bezpośrednio z zakazu, gdyż omawiany artykuł nie wskazuje, kto jest obowiązany do wykupienia świadectwa przemysłowego i jakiego, lecz suponuje, ze płatnik wie o tem z innych artykułów ustawy o pod. przem.

---

[1]) K. K. bez podania roku oznacza K. K. r. 1932.

Charakterystyczną cechę tego odrębnego wykroczenia stanowi obowiązek płatnika decydowania samemu, czy i jakiej kategorji świadectwo przemysłowe winien on wykupić, czy tylko jedno świadectwo, czy też kilka. Żadna władza nie da mu w tym względzie nakazu ani nawet na jego żądanie miarodajnych wskazówek, a gdyby pouczyła go, miałoby to charakter nieobowiązujący i prywatny. Chociażby płatnik postąpił zgodnie z udzieloną mu przez instytucję skarbową radą, to nie zabezpieczyłby się przed odpowiedzialnością w wypadku, gdyby urzędnik skarbowy dokonywujący lustracji, stwierdził na miejscu według swego własnego poglądu brak świadectwa przemysłowego lub wykupienie świadectwa niewłaściwego i spisał protokuł karny, którego konsekwencją będzie prawie zawsze orzeczenie karne władzy skarbowej.

Ażeby ustalić, czy trzeba wykupić świadectwo przemysłowe i jakiej kategorji, należy dokładnie zapoznać się z ustawą o państw. pod. przem., jedną z najtrudniejszych ustaw wogóle. Przepisy tej ustawy są tak skomplikowane, że wywołują na każdym kroku wątpliwości prawne. Sąd Najwyższy udziela dużo uwagi tym sprawom i nieraz był zmuszony do zmiany zasad prawnych, wskazanych poprzednio w swoich orzeczeniach. Taki wypadek miał miejsce między innemi pod rządem K. K. z 1903 r. właśnie w kwestji możności zastosowania nadzwyczajnego łagodzenia do przestępstw z art. 98 ust. o państw. pod. przem. W orzeczeniu z dnia 11.II.1929 roku (II. k. 3065/28) Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż przewidziane w ustawie o państw. pod. przem. kary pieniężne mają raczej charakter odszkodowania ryczałtowego Państwa, niż kary w ścisłem tego słowa znaczeniu, wobec czego wymiar grzywny może się wahać tylko w granicach wskazanych w ustawie, jak danym wypadku od 3 — 20 krotnej (cz. I art. 98) wedle uznania sądu i nie ulega złagodzeniu na zasadach art. 53a K. K. z 1903 roku. W wyroku zaś z dnia 1.X.31 r. (II 1 k. 825/31) Sąd Najwyższy ustalił, że art. 1a K. K. z 1903 r. stanowi iż przepisy części 1-ej będą miały zastosowanie również do przestępstw, przewidzianych w ustawach specjalnych.

Odnośnie do przestępstw, przewidzianych w ustawie o państw. pod. przem., należy zatem również stosować przepisy ogólne K. K. z 1903 r., nie wyłączając przepisów o łagodzeniu kary, w szczególności art. 53a K. K. Inny wypadek bardzo istotny dotyczył stosowania kategorii 8-ej Rozdz. XIX. lit. C cz. II zał. do art. 23 ust. o państw. pod. przem., t. j. najniższej kategorji przeważnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych oraz wszelkich zajęć rzemieślniczych, rękodzielniczych, dorożkarstwa i furmaństwa w czasie z przed 1 maja 1932 r., kiedy to weszła w życie nowa ustawa o państw. pod. przem. z dnia 27.I.32 r. poz. 110. Wyrok Sądu Najwyż. z dnia 8.XI.28 r. (II k. 565/28) wyjaśnił, że tego rodzaju zajęcia i przedsiębiostwa, prowadzone przez właściciela przy udziale jednej siły pomocniczej lub jednego członka rodziny, nie mają obowiązku opłacania podatku przemysłowego; w orzeczeniu zaś z dn. 17.XI.31 (II. 4 k: 616/31) Sąd Najwyższy ustalił, że przedsiębiorstwo, zatrudniające oprócz właściciela tylko jednego robotnika, należy uznać za zatrudniające dwu robotników wobec czego jest ono obowiązane do wykupienia świadectwa przemysłowego kategorji 8 przemysłowej. Zarządy związków zawodowych, opierając się na brzmieniu pierwszego z tych orzeczeń, wyjaśniły w swoim czesie wszystkim swoim członkom, że o ile pracują sami lub z jednym robotnikiem albo z jednym członkiem rodziny, to mogą świadectwa przemysłowego nie wykupywać, i tego też ci ostatni trzymali się. Po ogłoszeniu drugiego orzeczenia, oskarżeni, nie znając go, powoływali

się na to pierwsze orzeczenie i na wyjaśnienia swych władz związkowych, a sądy okręgowe, wydając wyroki skazujące, musiały tłumaczyć skazanemu, że to dawne orzeczenie zostało zmienione przez nowe, niezgodne z tamtem.

Poza niewielką ilością specjalistów nie zna dokładnie tej ustawy ani ogół sędziów, ani ogół adwokatów; same władze skarbowe częstokroć wykazują niezrozumienie zasadniczych przepisów tej ustawy i stosują ją niewłaściwie.

Kwestja, czy należy wykupić świadectwo przemysłowe i jakiej kategorji, komplikuje się ponadto pewną wyjątkową okolicznością. Idzie tu o punkt widzenia. Płatnik z naturalnego biegu rzeczy musi dbać przedewszystkiem o siebie i dlatego rozpoznaje pytania związane z wykupieniem świadectwa przemysłowego pod kątem możności jego niewykupienia lub wykupienia najmniejszej kategorji i najmniejszej ich ilości. Władza skarbowa znowu w obawie uszczuplenia należności Skarbu Państwa rozstrzyga te same pytania w płaszczyźnie wprost przeciwnej, stara się znaleźć uzasadnienie do zastosowania najwyższego wymiaru podatkowego. Konflikt tych biegunowo różnych zapatrywań rostrzyga sąd, dramat jednak polega na tem, że skoro sąd nie zgodzi się z zapatrywaniem płatnika, ten ostatni podlega karze, a sąd jest ograniczony w dowolnem tej kary łagodzeniu (ograniczenie to dotyka również władze skarbowe).

Dramat ten nie jest iluzoryczny. Kary chociaż pieniężne, są dotkliwe. Jeżeli płatnik nie wykupi świadectwa przemysłowego, podlega bezwzględnie najniższej karze — zapłaceniu trójwartości ceny niewykupionego świadectwa przemysłowego, a oprócz tego musi wykupić niewykupione świadectwo. W razie wykupienia niewłaściwego świadectwa podlega on jako najniższej karze — zapłaceniu różnicy między ceną wykupionego a ceną właściwego świadectwa. Wprawdzie Sąd Najwyższy ostatnio w wyroku z dnia 21.X.32 r. (II 4 k. 7431/32) uznał, że w tym ostatnim wypadku, t. j. przy różnicy świadectw można zmniejszać karę poniżej jednokrotnej różnicy ceny świadectw, a to na tej podstawie, że w art. 98 podana jest tylko najwyższa granica kary, jednak niema pewności, czy taka zasada utrzyma się, gdyż została wypowiedziana przez Sąd Najwyższy, zdaje się, po raz pierwszy, a ustawa określa tu karę w wielokrotnościach, i zachodzi wątpliwość, czy wogóle można obniżać karę poniżej jednokrotności, o ile to nie jest wyraźnie zastrzeżone. W każdym razie wyrok ten dotyczy wypadku mniejszej wagi, gdyż idzie tylko o różnicę ceny świadectw przemysłowych.

W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej ma miejsce zastosowanie kary aresztu zastępczego. Cena świadectw przemysłowych waha się od 4 zł. do 6.000 zł., o ile chodzi o jedno przedsiębiorstwo, tymczasem płatnik sądzi, że ma jedno przedsiębiorstwo, lecz podług ustawy posiada ich dwa, gdy posiada sklep, a handluje w dnie targowe również na rynku ze straganu, gdy w jednym lokalu posiada sklep kolonjalny i restaurację i t. p.

W wyniku powyższych okoliczności zdarza się, szczególnie podczas przesileń ekonomicznych, że najniższa ustawowa kara pieniężna z art. 98 ustawy o państw. pod. przem. jest dla płatnika stanowczo za ciężką, przekracza nietylko jego dochody, lecz nawet jego kapitał i może go zrujnować, kara zaś zastępczego aresztu, wymierzona z tą myślą, ażeby skazanemu nie opłacało się jej odsiedzieć w celu uchylenia się

od zapłacenia kary pieniężnej, może również odbić się zgubnie na stanie gospodarczym skazanego płatnika. Pozostaje dla sądu nagląca potrzeba zmniejszenia kary do wymiaru niżej ustawowego. Niestety sąd według istniejących obecnie przepisów prawa pozbawiony jest możności takiego łagodzenia.

Czyn, przewidziany w art. 98 ustawy o państw. pod. przem., jak to wyżej wskazano, jest wykroczeniem. Łagodzenie kary jest tu dopuszczalne tylko w granicach, wskazanych w art. 9 prawa o wykroczeniach, które innego łagodzenia nie zna. Brzmienie tego przepisu wyklucza możność wymierzenia kary pieniężnej poniżej wskazanego w danym przepisie karnym minimalnego jej wymiaru (ta sama zasada panuje w art. 59 K. K.

Cóż ma począć sąd, który natknął się na wypadek, wymagający oczywiście i koniecznie wymierzenia kary niższej, niż potrójna cena świadectwa przemysłowego lub pojedyńcza różnica między ceną świadectwa właściwego a posiadanego? Czy ma uniewinniać? Jest to niedopuszczalne. Pozostaje droga ustawodawcza.

Uznaje się właściwie za zasadę, że ustawodawca, wydając ustawę, przewidział wszystko, nietylko to, co dotyczy tejże ustawy, lecz również to, co dotyczy wszystkich innych przepisów prawnych, znajdujących się w związku z tą ustawą i te przepisy z ustawą uzgodnił.

Obecnie jednak trudno jest upierać się przy tej zasadzie. Niesłychana dotąd mnogość i rożnorodność przepisów prawa nie daje fizycznej możliwości, ażeby ustawodawca przewidział wszystko, wymagany zaś nakazem chwili pośpiech niezawsze pozwala zwracać się ustawodawcom do ogółu sędziów praktyków pierwszych instancyj o uwagi do projektu ustawy lub rozporządzenia, uwagi o tyle cenne, że dzięki bezpośredniej styczności tych sędziów z życiem, można w nich znaleźć wskazania, któreby nigdy nie przyszły na myśl ustawodawcom, a które znakomicie uzupełniłyby materjał danej ustawy. Dlatego wolno przypuszczać, że tekst art. 9 pr. o wykr. został ustalony bez wzięcia pod uwagę przez niedopatrzenie kwestji łagodzena kary w wypadkach stosowania artykułu 98 ust. o państw. pod. przem. tembardziej, że jest to artykuł wybitnie specjalny i odbiegający od ogólnego prawodawstwa.

Jeżeli prawo o wykroczeniach i nawet kodeks karny dozwalają na wymierzanie krańcowo niskich grzywien, to jakie kryterjum uprawni do znacznie surowszego traktowania płatników, skazanych za to przeważnie, że nie udało im się trafić na właściwy wymiar podatku. Nie mogą tu mieć decydującej roli względy fiskalne, gdyż one również winny podporządkowywać się zasadniczym wymaganiom słuszności i sprawiedliwości; zresztą nadzwyczajne łagodzenie kary nie wyklucza stosowania najwyższego jej wymiaru, skoro została ujawniona zła wola płatnika.

Należy więc znowelizować ustawę o państw. pod. przem. przez wstawienie do niej artykułu, równobrzmiącego z art. 31 § 1 ustawy karnej Skarbowej z dnia 18 marca 1932 roku poz. 355. Artykuł ten opiewałby:

„Jeżeli zachodzą wyjątkowo ważne okoliczności, uzasadniające złagodzenie kary, można karę pieniężną wymierzyć poniżej najniższego wymiaru, przewidzianego w ustawie".

Należy w końcu nadmienić, że mutatis mutandis powyższe rozważania dotyczą nietylko ustawy o państw. pod. przem., lecz również wszelkich innych ustaw, w których kara oznaczona jest w wielokrotnościach.

JÓZEF DĄBROWO.

Jeszcze o skutkach niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego na rozprawę.

Kwestja poruszona przez p. Adama Lewińskiego w Nr. 3 „Głosu Sądownictwa" w artykule „O skutkach niestawiennictwa na rozprawę oskarżyciela prywatnego" jest zagadnieniem nader poważnem.

Ściganie całego szeregu czynów, zabronionych pod groźbą kary, jest uzależnione od woli pokrzywdzonego, od woli jednostki, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone. W wielu wypadkach ustalenie przez wyrok sądowy faktu naruszenia tych dóbr jest kwestią dla pokrzywdzonego bardzo poważną, często decydującą o jego honorze, zaufaniu do niego ogółu i t. p. Jak wynika z motywów ustawodawczych, twórcy Kodeksu Postępowania Karnego w pierwszym rzędzie mieli na celu stworzenie takich rękojmi procesowych, któreby dały możność szybkiego i łatwego wykrycia prawdy materjalnej z jednoczesnem odrzuceniem wszelkiej zbędnej formalistyki. Sądzę, że mając na względzie tylko tę myśl przewodnią, można należycie zrozumieć treść i cel art. 328 K. P. K. W artykule tym zostało ustalone, że jeżeli nie stawił się oskarżyciel prywatny i nie usprawiedliwił swego niestawiennictwa, to fakt ten musi być uważany za odstąpienie od oskarżenia. Często mogą zajść takie okoliczności, że pokrzywdzony, już po wniesieniu skargi, przekonał się, że z tych czy innych względów skarga jego jest niesłuszna, lub pogodził się z oskarżonym, ewentualnie otrzymał satysfakcję i sprawę uważa za zlikwidowaną. Stawienie się do sądu często jest połączone z wielkiemi trudnościami. Sądzę, że ustawodawca wprowadził art. 328 K. P. K. tylko w celu uniknięcia zbędnych formalności i zbędnego rozpatrywania lub odraczania sprawy. Ustawodawca w art. 328 stworzył domniemanie, że gdy nie stawił się oskarżyciel prywatny i nie usprawiedliwił swego niestawiennictwa, okoliczność ta służy za dowód, że odstąpił od oskarżenia, co jest równoznaczne z odstąpieniem, przewidzianem w art. 71 K. P. K.; sprawa podlega umorzeniu, ponieważ taka jest domniemana wola pokrzywdzonego. Punktem więc zasadniczym w art. 328 K. P. K. jest domniemanie sądu, że oskarżyciel zrezygnował ze sprawy i odstąpił od oskarżenia, a nie sam fakt nieusprawiedliwionego niestawiennictwa. Gdyby ustawodawca miał na uwadze jedynie niestawiennictwo, to nie byłoby potrzeby umieszczania drugiej części art. 328 „uważa się za odstąpienie od oskarżenia", lecz wystarczającem byłoby brzmienie, że „nieusprawiedliwione niestawiennictwo powoduje umorzenie postępowania". Taka czy inna interpretacja art. 328 K. P. K. musi mieć decydujące znaczenie również przy rozważaniu możności i trybu zaskarżenia postanowienia o umorzeniu sprawy wskutek nieusprawiedliwionego niestawienictwa. Zgadzając się w zupełności z wywodami p. Lewińskiego, że postanowienie sądu o umorzeniu postępowania może być jedynie i wyłącznie zaskarżone w trybie art. 463 K. P. K., nie uważam jednak za słuszne — ograniczenie możności uwzględnienia tego rodzaju za-

żaleń tylko do wypadków, gdy postanowienie umarzające zapadło wskutek uchybień ze strony samego sądu. Jak zaznaczyłem wyżej, twórcom K. P. K. przyświecała myśl stworzenia przepisów dążących w pierwszym rzędzie do wykrycia prawdy materjalnej. Bardzo często mogą istnieć takie okoliczności, które w zupełności usprawiedliwiają niestawiennictwo oskarżyciela. Nagła ciężka choroba, wstrzymanie ruchu kolejowego na danym odcinku z powodu katastrofy, zepsucie się środka lokomocji w drodze i t. p., czyż wszystkie te wypadki nie są okolicznościami całkowicie usprawiedliwiającemi niestawinnictwo i wykluczającemi możność usprawiedliwienia się **p r z e d** rozprawą? Sądzę, że bezwzględnie tak. Jeżeli zaś przyznamy, że ten lub inny wypadek usprawiedliwia niestawiennictwo, to musimy przyjść do wniosku, że niema żadnych podstaw do uznania, że oskarżyciel odstąpił od oskarżenia, gdyż nietylko woli jego w tym kierunku nie było ale domniemania sądu co do powodu niestawiennictwa były oparte na błędnej przesłance, pokrzywdzony bowiem nie miał zamiaru odstąpić od oskarżenia, a nie był jedynie w stanie usprawiedliwić się przed rozprawą. Tak więc stan faktyczny takiego wypadku nie wypełnia całkowicie elementów art. 328 K. P. K.

Uważając zatem wywody prawne p. Lewińskiego co do trybu i możności zaskarżenia postanowienia umarzającego za zupełnie słuszne, jednocześnie podkreślam, że sądy w każdym poszczególym wypadku, oprócz uwzględnienia zażaleń, gdy niestawiennictwo nastąpiło wskutek uchybień samego sądu, winne uwzględniać również i zażalenia, w których zostanie należycie udowodnione, że niestawiennictwo nastąpiło wskutek okoliczności, od woli oskarżyciela niezależnych i że nie mógł on przed terminem rozprawy należycie swego niestawiennictwa usprawiedliwić.

O postępowaniu karnem przeciwko osobom zmarłym i przeciwko zwierzętom.

Wydawany w Rzymie włoski perjodyk prawniczy p. t. „La Giustizia Penale", zamieścił w roczniku 1932, w części, poświęconej procedurze karnej, studjum profesora uniwersytetu narodowego w La Plata dra Ladislao Thöt pod nazwą „Archeologia Criminale", dotyczące między innemi postępowania karnego przeciwko osobom zmarłym (**t r u p o m**) i zwierzętom (la procedura criminale contro i morti e contro gli animali).

Postępowanie karne, mające na celu zastraszenie, sięgało aż po za grób człowieka i jako takie znane było w najdawniejszych czasach w przeciwieństwie rażącem do nowoczesnych pojęć, według których ściganie nawet za najcięższą zbrodnię ustaje z chwilą śmierci oskarżonego.

W starożytnym Egipcie przez dłuższy czas panował zwyczaj, że zmarły przed pogrzebem był oddawany pod sąd publiczny, przyczem każdy mógł występować w charakterze oskarżyciela; w razie udowodnienia złej konduity pozbawiano zmarłego pogrzebu. Oprócz tego stosowano do zmarłych i kary zwykłe jak do żyjących np. król, Ptolomeusz kazał ukrzyżować trupa króla Sparty Kłecmenesa z powodu zawiązanego za jego życia spisku przeciw Ptolomeuszowi.

U Żydów zdarzało się, iż naprzód kamienowano i potem palono na dodatek do tej kary.

W Starożytnej Grecji też znanem było karanie zmarłych; np. w Atenach ucinano ręce trupom samobójcom; w Sparcie i Syrakuzach toczyły się procesy karne o różne przestępstwa przeciwko zmarłym.

W Rzymie starożytnym trupy samobójców wieszano na szubienicy i pozostawiano na pożarcie zwierzętom; zwyczaj ten jednak według Ulpiana, ustał w niedługim czasie; jednak już za panowania Marka Aureljusza wznowiony został zwyczaj ścigania karnego zmarłych; tak np. Pisanjusz, pomimo, iż z powodu oskarżenia go o otrucie Germaniua popełnił samobójstwo, został po śmierci skazany na ścięcie głowy. Marek Aureljusz ustanowił specjalną karę, „czyjejś pamięci"; w wypadku przestępstwa obrazy majestatu; nazwisko skazanej osoby było wycierane ze wszystkich miejsc, gdzie było napisanem; Senat Rzymski nakazał zniszczenie wszelkich pomników jak publicznych tak i prywatnych cesarza Domicjana; nazwisko zaś zdrajcy ojczyzny było tak dla rzymian wstrętne, iż zmuszano zstępnych zdrajcy do zmiany rodowego nazwiska.

W średniowieczu synod w Walencji pod przewodnictwem cesarza Lotara uchwalił, iż osobnik zabity w pojedynku pozbawiony zostanie pogrzebu kościelnego i modlitwy za zmarłych. (Tak samo jak dotychczas kościół te ograniczenia stosuje do samobójców).

We Francji król Ludwik Święty ustanowił karę grzywny dla samobójcy, jako odszkodowanie za utratę robotnika; za Filipa Długiego często bardzo stosowano kary cielesne względem zmarłych, jak również za karę palono trupy.

Według dawnego prawa hiszpańskiego w razie popełnienia przestępstwa zdrady przeciwko królowi, bądź państwu, wdrażano postępowanie karne nawet przeciwko zmarłemu, a król posiadał prawo konfiskaty wszelkich dóbr, pozostałych po zdrajcy.

Ściganie karne zmarłych miało miejsce przy przestępstwach, za które groziła żywym kara śmierci, a więc zdrada, herezja, bluźnierstwo, zabójstwo, podpalenie, grzech sodomski; ściganie mogło mieć miejsce jedynie za zgodą władzy zwierzchniej; proces odbywał się, jak zwykle, przy udziale oskarżyciela i obrony, z tą tylko różnicą, iż jako oskarżony figurował trup uprzednio z rozkazu sędziego zabalsamowany. Karę wykonywano na trupie przez ucięcie głowy albo spalenie na stosie, a najczęściej trupa wieszano na szubienicy na rozstaju dróg; zdarzały się wypadki, iż tego rodzaju kary wykonywano in effigie.

Również jak w starożytności, tak i w średniowieczu rozpowszechnionem było „skazywanie pamięci" zmarłych, czego liczne przykłady znajdują się u Liwjusza, Tacyta, Cycerona w Corpus juris i w prawach w czasów Karola Wielkiego.

Procesy karne przeciwko zmarłym zdarzały się jeszcze na progu nowszych czasów np. we Francji w r. 1561 parlament w Bordeaux skazał zmarłego oskarżonego o herezje, na spalenie na stosie i konfiskatę dóbr; zaś w r. 1699, gdy zmarła neofitka na łożu śmierci odmówiła przyjęcia sakramentów, co wywołało powszechne zgorszenie — została po śmierci osądzona i skazana na dużą grzywnę i konfiskatę mienia. W Niemczech w XVI stuleciu zmarły żyd nazwiskiem Mayer za to, iż za życia dopuścił się bluźnierstw przeciwko chrześcijanizmowi i Chrystusowi, został po śmierci skazany na karę śmierci, którą wykonano w ten sposób, iż trupowi obcięto język, który publicznie spalono, a następnie trupa powieszono głową na dół razem z psem. W Anglji na rozkaz króla Karola II trup Cromwella został ekshumowany i powieszony.

W Hiszpanji za czasów króla Karola IV w r. 1604 trup spiskowca przeciwko królowi był przywiązany pomiędzy 4 konie i w ten sposób rozszarpany.

W Italji głośnym był fakt, iż trupa arcybiskupa Ferrary Hermanusc, który przez lat 20 po swej śmierci był czczony jako święty, ekshumowano i spalono na stosie z chwilą, gdy okazało się, iż arcybiskup ten był heretykiem.

Teoretyczne uzasadnienie ścigania karnego zwierząt upatrywano w rozpowszechnionej, zwłaszcza w średniowieczu, wierze w istnienie djabła, który wcielał się również w zwierzęta i dlatego postępowanie karne przeciwko zwierzęciu było w istocie wymierzone przeciwko djabłu, wcielonemu w zwierzę. Początkiem swoim sięga one czasów starożytnych; już u żydów kamienowano do śmierci zwierzę, przy którego pomocy spełniano jakiś czyn bestjalski; u arabów psy za wejście do meczetu były biczowane; u persów według starej księgi świętej Wendidad — pies za ugryzienie człowieka lub zwierzęcia winien być ukarany: pierwszy raz — obcięciem prawego ucha — drugi raz — lewego ucha; trzeci raz — nogi, a za czwartym razem — ogona.

W Grecji miał Plato domagać się dla zwierząt takiej samej kary, jak i dla ludzi. W średniowieczu przepisy o odpowiedzialności karnej zwierząt zawierały m. in. prawa barbarzyńskie, kapitulacje, prawo angielskie, przepisy Synodu w Worms; we-

dług praw barbarzyńskich — za przestępstwa popełnione przez zwierzęta odpowiadał właściciel zwierzęcia jak i samo zwierzę, — np. przy ugryzieniu śmiertelnem człowieka przez psa; według kapitularji zwierzęta, które popełniły przestępstwo, winne być karane śmiercią, a ich trupy rzucone psom na pożarcie; podług dawnego prawa Walji pies lub kot za pozbawienie kogokolwiek życia był karany śmiercią, wykonywaną tak, iż go za ogon wieszano końcem nosa przy samej ziemi — następnie sypano z góry zboże, póki się nie udusił; według zaś przepisów Synodu w Worms — pszczoły, które pokąsały śmiertelnie człowieka — winny były ulec zatopieniu w ulu, jako opętane przez djabła.

Również ciekawe są dyspozycje, dotyczące ścigania przestępstw, w zwierciadle saskiem i szwabskiem, w Konstytucji Karolińskiej i Terezjańskiej; według tych „Zwierciadeł", w razie zgwałcenia kobiety ulegali ścięciu głowy wszyscy znajdujący się tak w domu jak i poza domem, gdzie gwałt miał miejsce, którzy, słysząc krzyk gwałconej, nie pośpieszyli jej z pomocą; tak samo ulegały zabiciu wszystkie zwierzęta, znajdujące się w domu podczas popełnienia tego przestępstwa, dlatego, iż nie zaalarmowały niczem sąsiadów, i tem samem nie sprowadziły należytej pomocy ofiarze; Konstytucja Karolińska przewidywała karę ognia dla zwierzęcia, przy którego pomocy popełniono czyn bestjalski. W Hiszpanji karano śmiercią konie ludobójcze; gdy mężczyzna lub kobieta dopuścili się grzechu sodomskiego ze zwierzęciem, to było ono zabijane dla zatarcia wspomnienia tego faktu.

Według prawa z r. 1395 w Sardynji — ulegały karze śmierci wszelkie zwierzęta domowe w razie popełnienia jakiegoś czynu gwałtownego; w mniejszych wypadkach pozbawiane były ucha lub innego organu ciała.

Według Konstytucji Terezjańskiej w razie popełnienia czynu bestjalskiego przy pomocy zwierząt — i ludzie i zwierzęta podlegały karze śmierci.

Ściganie karne zwierząt w średniowieczu miało miejsce tak w sądach świeckich wedle procedury karnej zwykłej jak i w sądach kościelnych, przyczem sądy świeckie orzekały karę według powszechnego prawa karnego, a więc, szubienicę, utopienie, pogrzebanie żywcem, ścięcie łba, spalenie na stosie, podczas gdy sądy kościelne orzekały podług prawa kanonicznego — klątwę kościelną oraz ekskomunikę; na czas trwania procesu w Sądzie Świeckim — oskarżone zwierzę było aresztowane; w Sądzie kościelnym postępowanie karne na skutek skargi ludności, o szkodliwości zwierzęcia wdrażała władza kościelna, zarządzając oddalenie zwierzęcia z danej miejscowości, pod rygorem klątwy kościelnej — w razie nieposłuszeństwa; gdy to nie skutkowało; następowały egzorcyzny, ekskomunika, wygnanie itp., — zależnie od potrzeby.

W razie orzeczenia wygnania, wyznaczono termin, w ciągu którego zwierzęta lub insekty obowiązane były opuścić daną miejscowość. Nakaz oddalenia wydany przez biskupa wykonywał odpowiedni paroch; wyznaczanym był wtedy obrońca oskarżonych zwierząt i wyznaczaną była rozprawa, na której oskarżenie popierał prokurator biskupi; odczytywano akt doniesienia ze strony poszkodowanych poczem następowały głosy stron; prokurator przemawiał po obrońcy zwierząt; na przemowy składały się cytaty z Biblji oraz z klasyków łacińskich, poczem następowało ogłoszenie sentencji po łacinie.

W XIV stuleciu we Francji w jednym z sądów kościelnych odbył się proces przeciwko myszom i szarańczy na skutek skargi właścicieli pól i winnic o szkodach czynionych przez te stworzenia; w czasie rozprawy przemawiali rzecznicy stron z takim krasomówstwem i powagą, że mogą, jak powiada Thöt, zaimponować nawet prawnikom XX stulecia; Sąd w imieniu Wszechmocnego Boga, Jego Syna, Ducha Świętego, Matki Bożej i Apostołów Piotra i Pawła upomina myszy, szarańcze i inne zwierzęta, pod groźbą klątwy i ekskomuniki, o obowiązku ich wycofania się w ciągu 6 dni od czasu uprawomocnienia tego napomnienia z winnic danej wsi i niemożności pozostawania ani w tejże wsi, ani w sąsiedniej.

W XVI stuleciu w mieście Autun we Francji do obrony szczurów, których wytępienia domagały się władze policyjne miasta i przeciwko którym wytoczono proces przed Trybunałem, wyznaczony został przez tenże Trybunał — jeden z najznakomitszych w tem mieście adwokatów — były prezes tegoż Trybunału; adwokat ten odraczał sprawę — na skutek niemożności przybycia klijentów na rozprawę, a to z powodu dużego oddalenia i obecności kotów, które, jakoby się o tym procesie dowiedziawszy, po drogach na szczury czatowały. Za ojczyznę procesów karnych przeciwko zwierzętom uważaną jest Francja; tam w r. 1120 biskup z Laon ekskomunikował za szkody osy i myszy polne; Św. Bernardyn ekskomunikował wszystkie muchy w świątyni Lugduńskiej za przeszkadzanie wiernym w modłach; w r. 1386 sędzia w Falais skazał psa za pokaleczenie człowieka na powieszenie i dla wykonania tego

wyroku ubrano psa w szaty ludzkie, a kat za tę egzekucję otrzymał zapłatę i parę
wie XVIII wieku był sądzony niejaki Feron wraz ze swoim mułem za akt bestjalstwa,
rękawiczek; w r. 1394 zostało skazane na śmierć zwierzę za pozbawienie życia chłopcą, przyczem za okoliczność obciążającą uznano że zwierze to jadło w piątek mięso; za panowania Franciszka I w r. 1516 sędzia w Troyes wydał wyrok, skazujący robactwo w jednej ze wsi na wydalenie w ciągu 8 dni, a w razie niewykonania tego uznający je za wyklęte i ekskomunikowane; Parlament Paryski w r. 1546 skazał niejakiego Guyot'Viade naprzód na powieszenie, a potem na spalenie wraz z krową jako jego współsprawcą, w r. 1572 w Nancy świnia za pozbawienie życia chłopca została aresztowana i następnie skazana na śmierć; w r. 1600 w Chartres pies za czyn bestjalski został skazany na śmierć, a drugi był sądzony zaocznie i skazany in effigie; w połowie XVIII wieku był sądzony niejaki Feron wraz ze swoim mułem za akt bestjalstwa przyczem muł został uniewinniony, jako uznany za działającego nie z własnej woli, lecz z posłuszeństwa swemu panu; jeszcze w r. 1845 (dnia 30 listopada) odbył się w Troyes proces przeciwko psu o kłusownictwo.

W Niemczech w XIV stuleciu odbył się proces przeciwko kantarydom na skutek doniesienia mieszkańców Mainz'u o szkodach czynionych przez nie drzewom, trybunał wyznaczył im opiekuna do obrony na rozprawie, i skazał je na pobyt przymusowy w innej miejscowości, gdzie mogłyby żyć w spokoju. W wieku XVIII wydział prawa uniwersytetu w Lipsku wydał orzeczenie w sprawie karnej przeciwko bykowi, oskarżonemu o pozbawienie życia człowieka, w której tenże byk skazany został na śmierć, wyrok wykonano uderzeniami pałek, a trupa byka zagrzebano.

We Włoszech podług starego prawa Sardynji w razie wyrządzenia szkody w polu przez osła obcinano mu za pierwszym razem jedno ucho, a w razie recydywy — drugie ucho, zaś przy powtórnej recydywie oddawano go do ciężkich robót u księcia; inne zwierzęta w podobnych wypadkach były karane śmiercią; w XIV wieku w Brescii szarańcza, która w wielkiej ilości spadła na miasto, została przez trybunał ekskomunikowana; to samo miało miejsce z szarańczą w r. 1541 w Lombardji; w czerwcu 1659 r. wdrożony został proces przeciw dżdżownicom wskutek zażalenia kilku wsi w miejscowości Chiavenna na szkody przez nie wyrządzone; dżdżownicom tym wyznaczono kuratora i obrońcę, a wezwania na rozprawę umieszczono na drzewach w każdej ze skarżących wsi, wsie te prosiły trybunał o zobowiązanie winnych do szukania pożywienia w lasach, a nie na uprawnych polach i w ogrodach.

W Anglji w XVI stul. zosał skazany na śmierć pies za czarodziejstwo, w połowie XIX stul. przez przysięgłych w Leeds została skazaną na śmierć kura za śmiertelne zadziobanie dziecka, egzekucja odbyła się w obecności tychże przysięgłych; w tym też okresie czasu jury w Londynie uniewinniło słonia Charlie od zarzutu uduszenia swego dozorcy, a to z powodu złego traktowania tego słonia przez dozorcę i wywołania tem po stronie słonia stanu obrony prawnej.

W Austrji w r. 1579 w jednej z tyrolskich miejscowości toczył się proces karny przeciwko kretom o czynione przez nie szkody, przyczem krety miały obrońcę w osobie adw. Gomberga, a oskarżycielem był prokurator Szwarc; trybunał skazał krety na bezterminowe wygnanie, i mając na uwadze ich słabą samoobronność przeciwko nieprzyjaciołom ich, jak psom i kotom, na wniosek obrony postanowił udzielić im glejtu na dni 14.

Tyle o postępowaniu przeciwko osobom martwym i zwierzętom, o postępowaniu będącem ciekawym a zapomnianym fragmentem z dawnych, dziwacznych, niesamowitych nieraz dziejów wymiaru sprawiedliwości.

Władysław Nestorowicz

STEFAN MATEJA.

Kodeks postępowania cywilnego a sądy pracy

Stosowanie przepisów K. P. C., nowego prawa procesowego, z natury rzeczy musi w pierwszej chwili wywoływać cały czereg wątpliwości. Zadaniem niniejszego artykułu jest ogólne omówienie wątpliwości, dotyczących niektórych instytucyj prawa procesowego w zakresie, w jakim to prawo ma zastosowanie w postępowaniu przed sądami pracy.

Na wstępie, opierając się na przepisie art. III p. 5 przepisów wprowadzających K. P. C., należy stwierdzić, że K. P. C. nie zmienia przepisów o właściwości sądów pracy i postępowaniu przed niemi, zawartych w rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz: 356), a następnie, ustalić zakres zastosowania przepisów tego kodeksu w sądach pracy.

Zakres zastosowania da się ustalić w drodze wykładni przepisów art. 1 kodeksu i art. 21 rozporządzenia; przepisy te zawierają treść współzależną; pierwszy stanowi, iż normy o właściwości sądów powszechnych i postępowaniu przed niemi mają zastosowanie i w innych sądach (urzędach) o tyle, o ile ustawy szczególne mówią o tem zastosowaniu, drugi zaś, mówiąc o niem, stanowi, iż obowiązujące prawo procesowe, dotyczące sądów grodzkich, stosuje się „...do postępowania sądów pracy..." o tyle, o ile rozporządzenie (ustawa szczególna) nie zawiera przepisów odmiennych. Rozporządzenie zawiera niewiele norm postępowania sensu stricto (art. 20 ust. 4, 22 ust. ost., art. 25 — 33) i oprócz nich obowiązują w sądach pracy normy postępowania, zawarte w K. P. C. z uwzględnieniem oczywiście przepisów art. 383 — 392 i 418 tego kodeksu. Art. 418 w p. 2 jest jasny; inaczej ma się rzecz z pozostałemi punktami; co do p. 1 zachodzi wątpliwość, czy należy go tłomaczyć zwężająco, czy — rozszerzająco, to znaczy podciągać wszelkie naruszenie przez sąd pracy rzeczowej właściwości sądów powszechnych; to drugie ujęcie komentowania prowadzi wprawdzie do jeszcze jednego przypadku nieważności, ale, zdaję się, jest logiczniejsze i pozwoli sądowi okręgowemu, jako drugiej instancji, odrzucić pozew bez niepotrzebnego już odsyłania sprawy sądowi pracy (art. 412 § 1), co wzmoże szybkość procesu; punkt 3 natomiast nie może wogóle być stosowany w sądzie pracy, ponieważ jego stosowanie doprowadziłoby do częściowego uchylenia art. 30 rozporządzenia. Nawiasowo wypadnie zaznaczyć, że termin: „postępowanie" jest tutaj rozumiany ściśle, a więc nie obejmuje właściwości sądu wogóle (rzeczowej i miejscowej), o której przepisy, acz ujęte w rozporządzeniu w formę niezbyt dokładną, w zasadzie są wyczerpujące i uchylają właściwość sądów powszechnych (art. 3 ust. 3). Z tej wykładni wypływa wniosek: w sądach pracy mają zastosowanie tylko przepisy o postępowaniu przed sądami powszechnemi (grodzkiemi), natomiast nie mają go przepisy o właściwości, chyba że rozporządzenie nie rozwija ich (przepisów o właściwości) w sposób dostateczny. Wniosek ten, jeżeli chodzi o właściwość rzeczową, nie wymaga uzasadnienia, ponieważ rozporządzenie normuje ją wyczerpująco, jeżeli zaś

chodzi o właściwość miejscową, to znajduje uzupełniające uzasadnienie w poglądzie, wyrażonym przez Sąd Najwyższy (N. 113/1931 Zb. urz. izby I). Nie znaczy to jednak, by sądy pracy dotychczas nie stosowały i nie miały stosować przepisów pomocniczych, jakiemi są n. p. przepisy o wartości przedmiotu sporu (art. 15 — 23 K. P. C.), wszakże ich stosowanie tłumaczy się luką w rozporządzeniu, którą te sądy w myśl ogólnej zasady prawa uzupełniają odpowiedniemi przepisami (art. XVII § 1 p. przep. wprow. K. P. C.).

Tak określony zakres zastosowania sprawia, że przepisy artykułów: 9 — 14 i 24 — 53 K. P. C. poza nielicznemi wyjątkami nie mają zastosowania w sądach pracy, a więc nie posiada go i taki przepis, jak art. 30 tego kodeksu, który ze względu na charakter osoby (Skarbu Państwa) mógłby budzić większą wątpliwość; także art. 52 kodeksu, dopuszczający umowę prorogacyjną, nie narusza przepisów rozporządzenia o właściwości i umowę taką, gdyby była zawarta, należałoby uważać za pozbwioną skutku prawnego. Do wyjątków, niemających zresztą poważniejszego znaczenia praktycznego, należałyby przepisy art. 24, 31, 47, 49 i 51, z których trzy ostatnie nie wymagają wyjaśnień, są to bowiem przepisy, zmierzające do ułatwienia wymiaru sprawiedliwości w przypadkach szczególnych i zaoszczędzenia na czasie. Dokładniejszego omówienia wymaga przepis art. 31, który w pewnych przypadkach powinien mieć zastosowanie w sądach pracy i który wiąże się z pojęciem „zakład pracy"; pojęcie to, zanalizowane w orzeczeniu Sądu Najwyższego (N. 223/1931 zb. urz. izby I), w praktyce nastręcza niejednokrotnie bardzo poważne trudności, wyrażające się w niemożliwości ustalenia siedziby zakładu pracy, zwłaszczą jeżeli zakładem pracy jest przedsiębiorstwo, którego charakter działalności powoduje ciągłą zmianę miejsca pracy (np. drogowe, meljoracyjne); takie przedsiębiorstwa, o ile mają osobowość prawną, prowadzą biura w siedzibie firmy, a roboty w różnych miejscowościach; — nie można wtedy ustalić ani miejsca pracy, ani też siedziby zakładu pracy. Otóż w stosunku do tego rodzaju przedsiębiorstw należałoby celem ułatwienia dopuszczać wytaczanie pozwu przez pracownika przed sąd pracy, właściwy dla osoby prawnej, albo dla pozwanego przedsiębiorcy według miejsca jego zamieszkania.

Powyższe rozważania czynią bezprzedmiotową wątpliwość, wyrażona co do art. 13 § 2 kodeksu (Jerzy Wengierow, Sądy pracy wobec nowej procedury cywilnej. „Głos Sądownictwa" Nr. 2, str. 98), wątpliwość, która rozważana nawet w płaszczyźnie rozumowania autora, jest nieuzasadniona, ponieważ wypływa z pomieszania pojęć, polegającego na utożsamieniu wyliczenia z prawem szczególnem; wyliczenie jest formą wyrażenia normy prawnej, która może mieć treść zarówno ogólną, jak i szczególną, a prawo jest szczególne właśnie ze względu na jego treść.

Instytucja natychmiastowej wykonalności wyroków sądów pracy uległa nieznacznej, zresztą, zmianie której wykazanie wymaga uprzedniego rozważenia przpisów art. 355 i 357 K. P. C. Zmiana ta nie dotyczy wyroków, którym sądy pracy i sądy okręgowe, jako druga instancja dla odwołań od orzeczeń sądów pracy, nadają z urzędu rygor natychmiastowej wykonalności (art. 33 ust. 3 rozporządzenia), tej bowiem odmiany natychmiastowej wykonalności kodeks nie wprowadza i względem niej nie mają zastosowania przepisy art. 357 § 2 i 414 p. 3, identyczne z przepisem art. 1295[1] ros. u. p. c., pod której rządem sądy te nadawały po-

mienionym wyrokom rygor i w sprawach przeciwko Skarbowi Państwa, co znalazło potwierdzenie w orzeczeniu Sądu Najwyższego (Nr. 137/1931 zb. urz. izby I).

Kwestja zatem sprowadza się do wyroków, o których mowa w ust. ost. art. 33 rozporządzenia. Treść art. 355 K. P. C. nastręcza wątpliwość; wypływa z niego, że w wyliczonych tam przypadkach na wniosek powoda sąd musi, jest obowiązany nadać wyrokowi rygor (Allerhand. Kom. do K. P C. str. 390), ale jednocześnie, będąc obowiązanym, ma swobodną ocenę co do części, w jakiej nada go przysądzonemu roszczeniu; w takiem ujęciu przymusowość ulega ograniczeniu, bo sąd będzie mógł nadać rygor wyrokowi w dowolnej części, o ile oczywiście uzna to za słuszne. Za tem ujęciem przemawia przepis art. 422 K. P. C., który, inaczej, straciłby całą swoją rację; gdyby w tych przypadkach sąd obowiązany był nadać wyrokowi rygor w całości, to zażalenie sprowadziłoby się chyba do kwestji, czy sąd trafnie podciągnął dochodzone roszczenie pod jeden z tych przypadków, a nie mogłoby dotyczyć samego orzeczenia o rygorze, bo, właściwie, nie byłoby go zupełnie. Jeżeli się uzna trafność tej wykładni, to zmiana, o ile chodzi o pomienione wyroki, sprowadza się do tego, że sądy pracy będą obowiązane nadawać wyrokom rygor w sprawach, w których przedmiotem sporu jest wynagrodzenie za pracę (wykonaną), nie zaś — inne roszczenia ze stosunku pracy, zachowają jednak swobodną ocenę co do ilościowej części. Jest to w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy przywilej dla wynagrodzenia za pracę, który nie może być rozciągnięty na inne roszczenia; do nich stosuje się nadal przepis ust. ost. art. 33 rozporządzenia. Wreszcie wymaga wyjaśnienia kwestja rygoru wyroków, któremi przysądzono wynagrodzenie za pracę w sprawach przeciwko Skarbowi Państwa (art. 357 § 2 K. P. C.); art. 357 jest wyjątkiem od zasady, wyrażonej w art. 355 i stwarzającej dla określonego wyżej roszczenia pracownika przywilej; zarówno wyjątek, jak i przywilej nie mogą być tłumaczone rozszerzająco; skoro § 2 art. 357 nie zawiera postanowienia, analogicznego do zd. 2 § 1 tego artykułu, to należy uznać, iż w sprawach powyższych przeciwko Skarbowi Państwa sądy pracy nie mogą orzekać natychmiastowej wykonalności. Oczywiście wniosek ten dotyczy tylko sądów pracy, a nie sądów okręgowych, jako instancji odwoławczej od wyroków sądów pracy.

De lege ferenda należałoby wysunąć postulat, żeby sądy pracy, wzorem sądów grodzkich (art. 392 K. P. C.), były również właściwe do przeprowadzania pojednania stron w zakresie swej rzeczowej właściwości; z przepisu § 2 tego artykułu wypływa, iż obecnie jest to niemożliwe, sądy grodzkie bowiem są właściwe dla tego postępowania „bez względu na rzeczową właściwość sądu", a zatem bez względu zarówno na ogólną, jak i szczególną właściwość. Za rozciągnięciem tego przepisu na sądy pracy przemawiałaby większa w tych sądach znajomość spraw pracowniczych, znajomość, która pozwala liczyć na większą skuteczność próby pojednania. Nadto większa wygoda dla stron, któreby zarówno próbę, jak i późniejszy spór mogły skupić w jednym sądzie. Wreszcie nie pozbawionym znaczenia jest argument: wydzielenie ze spraw pracowniczych tych, które są rzeczywiście sporne (Polska Procedura Cywilna z 1921, tom I, str. 341).

Postępowanie nakazowe przed sądami pracy nie przedstawia

praktycznego znaczenia, ponieważ pracownik w rzadkich tylko przypadkach będzie mógł żądanie wydania nakazu uzasadnić wymaganemi dokumentami (art. 458); o innych dokumentach (art. 459) nie może być mowy z uwagi na abstrakcyjny charakter zobowiązania wekslowego, czy czekowego. Jeżeli nawet pracownik otrzyma weksel za pracę, to i w tym przypadku nie będzie mógł dochodzić należności z wekslu w postępowaniu nakazowem przed sądem pracy, a tylko przed sądem powszechnym. W stosunkach pracowniczych, zwłaszcza robotniczych, rzadko się zdarzy, żeby należność za pracę stwierdzono dokumentem prywatnym z właściwie uwierzytelnionemi podpisami; o dokumentach publicznych prawie nie może być mowy.

W b. dzielnicy porosyjskiej może budzić wątpliwość kwestja, czy według K. P. C. sąd pracy może nadać ugodzie, zawartej przed nim, klauzulę wykonalności? Według ros. u. p. c. sąd pracy nie mógł nadać układowi pojednawczemu (ugodzie) kauzuli, ponieważ nadanie jej wiązało się z odrębnem postępowaniem, niemogącem mieć zastosowania w tym sądzie. Teraz ta przyczyna odpadła, natomiast istnieje inna, której źródłem jest raczej niedomówienie, dające się uzupełnić, aniżeli ratio legis. Należy zaznaczyć, iż pozytywne rozstrzygniecie tej kwestji ma praktyczne znaczenie, polegające n a u ł a t w i e n i u e g z e k u c j i stronom, które zawarły ugodę; — zamiast zwracać się o klauzulę do właściwego sądu grodzkiego (art. 529 § 3 K. P. C.), co przecie wpłynie na opóźnienie zrealizowania roszczenia, będą wolały unikać ugody przed sądem pracy (jak dotychczas), a unikanie to w konsekwencji pociągnie za sobą zwiększone koszty sądowe dla stron (art. 33 in fine p. o k. s. — Dz. U. R. P. Nr. 93/1932, poz. 805). Otóż art. 527 p. 2 K. P. C. pomija ugodę, co przez przeciwstawienie do p. 1 tego artykułu wskazywałoby na zaliczenie jej do ugód, wymienionych w p. 4, które są tytułami egzekucyjnemi „z mocy ustawy" (art. 2052 K. c. N.). Skoro zaś ugody, zawarte przed sądami pracy, są tytułami egzekucyjnemi i od tych sądów pochodzą, to sądy te na podstawie art. 529 § 2 K. P. C. m a j ą p r a w o n a d a w a n i a k l a u z u l i w y k o n a l n o ś c i; sformułowania „Tytułowi, pochodzącemu..." nie można inaczej rozumieć, jak: każdemu tułowi pochodzącemu od sądu pracy. Za taką wykładnią przemawia również przepis art. 535 § 1 K. P. C. w związku z art. 33 ust. 1 rozporządzenia.

d. c. n.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

URLOPY — PRAWO DO WYNAGRODZENIA ZA NIEOTRZYMANY URLOP.

Ust. z 16.V.22 o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 40 p. 334).

Ustawa o urlopach nie uzależnia prawa do wynagrodzenia za nieotrzymany w ostatnim roku pracy urlop od żądania pracownika udzielenia mu urlopu.

N. I. C. 2679/31 z dnia 17,VIII,1932 r.

PRAWA WDOWY DO ODPRAWY PO ZMARŁYM PRACOWNIKU UMYSŁOWYM.

Art. 30 Rozp. Prez. Rzplitej o ubezpiecz. pracow. umysł. z dnia 24.XI.1927 r. (Dz. U. 106/27 poz. 911).

Art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24 listopada 1927 r. (Dz. U. 106 poz, 911) prawo do jednorazowej odprawy nadaje w kolejnym porządku osobom, w art. tym wymienionym, przyczem istnienie osób wyższej kategorji wyłącza prawo niżej umieszczonych; w ten spo-

sób wdowa, pozostała po zmarłym pracowniku umysłowym, otrzymuje całość odprawy z wyłączeniem dzieci zmarłego, niezależnie od tego, czy pochodzą one z małżeństwa z rzeczoną wdową, czy też z wcześniejszych jego związków małżeńskich.

N. I. C. 1648/32 z dnia 15.XI.1932 r.

ODPRAWA PRACOWNIKA P. K. O.

Art. 120 rozp. z 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 106 poz. 911) i § 83 i 18 ust. 3 i § 43 rozp. Rady Ministrów z 29.III.1926 r. o stosunku służbowym i uposażeniu emerytalnem pracowników P. K. O. (Dz. Ust. Nr. 30 poz. 188).

Nie znajduje oparcia w przepisach, dotyczących uposażenia służbowego i emerytalnego pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności pogląd, iż należy potrącić z przyznanej pracownikowi przy zwolnieniu odprawy składkę, podlegającą przekazaniu Zakładowi Ubezpieczeń.

N. I. C. 1483/32 z dnia 6.XII.1932 r.

Art. 2 L. 6 i art. 4 L. 3 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 Dz. U. poz. 323 o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Pisarz gminny w gminach wiejskich w Małopolsce, w których stosunek pracy takich pracowników nie jest unormowany specjalnemi przepisami, podlega rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych (poz. 323/928 Dz. U.)

III 1 Rw. 179/32 z dn. 23.3.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — A PODMAJSTRZY.

Art. 2 ust. 1 Rozp. Prez. z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Uchwała z dnia 22.X.1929 Komisji Międzydepartamentowej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, która nie uchyliła wyraźnego brzmienia art. 2 ust. 1 rozporządzenia z 16.III.1928 r., wyjaśnia jedynie, iż w przypadku, gdy podmajstrzy budowlany spełnia czynności administracyjne i techniczne, kieruje pracą, za której całość ponosi odpowiedzianość, może być niezależnie od tytułu swego zaliczony w poczet pracowników umysłowych (orzecz. Nr. 117/30).

N. I. C. 2766/31 z dnia 25.VIII.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — A PODMAJSTRZY.

Art. 2 ust. 1 rozp. Prez. z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323).

W rozumieniu ust. 1 art. 2 rozp. z dnia 16.III.1928 r. nie jest pracownikiem umysłowym podmajstrzy, podległy majstrowi, kierującemu pracą i odpowiedzalnemu za jej całość.

N. I. C. 2766/31 z dnia 25.VIII.1932 r.

DOPUSZCZENIE DO PRACY — A UMOWA O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 3 rozp. Prez. z 16.III.28 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 32).

Art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16.III.28 r. o umowie o pracę robotników, w myśl którego przez dopuszczenie do pracy powstaje umowa o pracę, nie może być rozciągany na pracowników umysłowych, gdyż wspomniane rozporządzenie dotyczy jedynie robotników.

N. I. C. 153/32 z dnia 6.X.1932 r.

Art. 39 i art. 12 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 Dz. U. Nr. 35 poz. 321 o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Roszczenia pracownika przewidziane w art. 39 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 Dz. Ust. Nr. 35 poz. 321 o umowie o pracę pracowników umysłowych, a płatne natychmiast w przeciwstawieniu do roszczeń o gratyfikację, bilansowe, zasiłek urlopowy, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe należą do różnych kategorji w razie więc objęcia ich jedną skargą (§ 227 p. c.) dopuszczalność środków prawnych należy ocenić z osobna co do każdej kategorji wspomnianych roszczeń.

III 1 Rw. 1014 i 1134/32 z dn. 1.6 1932 r.

Odpowiedzi Redakcji.

DEFRAUDACJE LEŚNE. AMNESTJA. KARY DODATKOWE.

P. SĘDZIEMU B. W PIOTRKOWIE. I. Przestępstwo wymienione w art. 624 K. K. 1903 r., stało się w obliczu art. 12 § 2 przepisów wpr. K. K. 1932 r. występkiem, jak to dodatkowo wynika z art. 14 §§ 2 i 3 tychże przepisów. II. Amnestja stosuje się do przestępstw dokonanych przed d. 1.9.32, a więc zasadniczo ulegających kwalifikacji z uchylonych od tej daty kodeksów dzielnicowych. chyba że w grę wchodzą przepisy art. 2 K. K. 1932 r. i art. 11 § 1 przep. wpr., wobec czego za wykroczenie w rozumieniu art. 3 amnestji należy traktować wszystkie te czyny występne, które w razie rozpoznania ich po dn. 1.9.32, musiałyby być uważane za wykroczenie czy to na mocy przepisów poprzednich, czy też na mocy w z g l ę d n i e j s z y c h przepisów nowych. III. Art. 8 amnestji, zakazujący stosowania amnestji do kar dodatkowych, dotyczy zarówno wypadków, przewidzianych w art. 3, jak i 4, z czego wynika, że jeżeli zachodzi potrzeba wyrzeczenia kary dodatkowej, nie można stosować art. 3, lecz należy wydać wyrok i darować karę zasadniczą z mocy art. 4. Tak więc w wypadku stosowania art. 4 do wyroków już zapadłych mogą wchodzić w grę tylko kary dodatkowe, wyrzeczone przed d. 1.9.32 na mocy poprzednich kodeksów; natomiast jeżeli wyrok zapadnie po 1.9.32, to konieczność orzeczenia kary dodatkowej może zajść również w związku z art. 2 K. K.1932 r. i art. 11 § 1 przep. wpr. IV. Sprawy z art. 624 K. K. 1932 r. nie mogą być, w myśl powyższych przesłanek, umarzane na mocy art. 3 amnestji, ponieważ umorzenie następuje na posiedzeniu niejawnem, a na tego rodzaju posiedzeniu nie można wydać orzeczenia co do kary wogóle, a więc i co do kary dodatkowej (nawiązki), a to tembardziej, że wiąże się ona z kwestją w i n y, która musi być przedmiotem w y r o k u, w którym nie można orzec umorzenia postępowania, skoro to postępowanie zostało przeprowadzone na rozprawie głównej i zakończyło się wydaniem wyroku; może tedy być mowa jedynie o d a r o w a n i u wyrzeczonej kary zasadniczej.

PANU M. W. W WOLBROMIU. Czy w sprawie Pańskiej istnieją podstawy do zastosowania art. 170 u. s. p., — na to pytanie odpowiedzi udzielić nie możemy dla braku w liście Pańskim jakichkolwiek w tej materji danych. W każdym razie zmiana stanu prawnego, obowiązującego w r. 1926, na rzecz dwuinstancyjności nie może stanowić takiej podstawy, chodzi bowiem o to, aby orzeczenie okazało się opartem na zdyskwalifikowanych następnie d o w o d a c h, czyli okolicznościach f a k t y c z n y c h. Poruszony w liście Pańskim art. 176 § 2 u. s. p. nie może wchodzić w grę, ponieważ karę orzeczono z art. 130 pkt. „f", o automatycznem zatem zatarciu skazania w wykazie służbowym na Pański wniosek nie może być mowy. Droga łaski natomiast jest zawsze dla Pana otwarta z tem jednakże, że darowanie skutków skazania może mieć wpływ tylko na prawa ex nunc, czyli że prawa emerytalne byłyby liczone od pierwszego dnia miesiąca następnego po dacie aktu łaski na mocy przepisów w dacie tej obowiązujących. Przytoczone przez Pana cyfrowe dane przemawiają za tem, że gdyby w akcie łaski nie było wyeliminowane prawo do emerytury, emerytura ta należałaby się Panu i na mocy przepisów obecnych, o ile charakter służby Pańskiej w państwie zaborczem odpowiada ustawowym warunkom (służba zaliczalna do emerytury). W kwestji, poruszonej przez Pana w końcu listu, odpowiemy listownie.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 24 LUTEGO. Przewodniczył Wiceprezes Zarządu Głównego K. Fleszyński. W związku z odczytanym i przyjętym protokułem ostatniego posiedzenia kol. Żurawski zakomunikował, że otrzymał list od kol. Antoniewicza z Oddziału Lwowskiego, donoszący o uchyleniu przez Zarząd tego Oddziału poprzedniej swej uchwały w sprawie funduszu samopomocy koleżeńskiej, wobec czego nadsyłane na ten cel z poszczególnych Kół składki będą skierowywane przez Oddział Lwowski do Zarządu Głównego. Następnie przystąpiono do ułożenia porządku dziennego najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego oraz dorocznego Walnego Zgrmadzenia Zrzeszenia. Kol. Jakubowski poruszył sprawę braku fachowej pomocy przy prowadzeniu rachunkowości Zarządu Głównego (buchaltera posiada Główna Kasa Zapomogowa oraz Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Koła Warszawskiego). W wyniku dyskusji na wniosek skarbnika uchwalono przeznaczyć kwotę 50 zł. miesięcznie na prowadzenie rachunkowości Zarządu Głównego przez buchaltera i w tym celu wstawić odpowiednią kwotę do preliminarza budżetowego. W związku z kwestją przygotowania Walnego Zgromadzenia kol. Siewierski odczytał pismo członka Komisji Rewizyjnej sędziego Zawadzkiego ze Lwowa co do celowości zaangażowania przysięgłego buchaltera do pomocy Komisji przy sprawdzaniu księgowości Zarządu Głównego. W dyskusji podnoszono, że udział buchaltera może okazać się w danym wypadku zbędnym i bezcelowym a to wobec dotychczasowego sposobu prowadzenia rachunkowości. Uchwalno ustosunkować się do pisma sędziego Zawadzkiego w zależności od poglądu na tę sprawę dwoch innych członków Komisji Rewizyjnej. P o r z ą d e k d z i e n n y p l e n a r n e g o p o s i e d z e n i a Z a r z ą d u G ł ó w n e g o, które odbędzie się w dn. 8 kwietnia o godzinie 10-ej rano (w gmachu Sądu Najwyższego), obejmować będzie sprawozdania: ogólne kasowe i Kasy Zapomogowej, wniosek Komisji Uzdrowisk i Letnisk w przedmiocie ściągnięcia zaległych składek, sprawę Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej, sprawę indywidualnych obniżek składek do Kasy Zapomogowej i wreszcie wolne wnioski. Kol. Chroscicki postawił wniosek co do wyłonienia Komisji Zjazdowej dla omówienia aktualnej sprawy Samopomocy Koleżeńskiej. Po dyskusji uchwalono: specjalnej Komisji nie wyłaniać, ewentualne zaś wnioski i projekty w tej sprawie rozważyć przy omawianiu odpowiedniego punktu porządku dziennego Walnego Zgromadzenia, które odbędzie się w dniu 8 kwietnia (g. 16) i w dn. 9-go kwietnia (g. 10½). Zaprojektowano następujący p o r z ą d e k d z i e n n y t e g o Z g r o m a d z e n i a: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu Walnego Zgromadzenia z dn. 9 i 10 kwietnia 1932 r., 3) sprawozdanie Prezydjum Zarządu Głównego (ogólne kasowe, Kasy Zapomogowej, akcji Samopomocy Koleżeńskiej), 4) Sprawozdanie Komisii Uzdrowisk i Letnisk, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) projekt budżetu na rok 1933, 7) wybór 15 członków Zarządu Głównego, ich zastępców oraz członków Komisji Rewizyjnej i 8) wolne wnioski. Kol. Siewierski zareferował p o d a n i a o p o ż y c z k i, przyczem przyznanie z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej trzy pożyczki na sumę 1.000 zł. i z Funduszu pożyczek długoterminowych trzy również pożyczki na sumę 1.200 złotych. Następnie zgodnie z przepisem Statutu przystąpiona do w y l o s o w a n i a 15 członków Zarządu Głównego; wobec tego, że kol. S. Mrozowski zrezygnował ze stanowiska członka Zarządu Głównego wylosowano faktycznie 14 a mianowicie: z Oddziału W a r s z a w s k i e g o: Aleksandra Chrościckiego, Józefa Dembickiego, Kazimierza Fleszyńskiego, Stefana Idźkowskiego, Romana Przybyłowskiego i Edwarda Wolffa, z Oddziału P o z n a ń s k i e g o: Kazimierza Szechowiaka i Augusta Kossowskiego, z Oddziału Ś l ą s k i e g o — Bronisława Podoleckiego, z Oddziału L w o w s k i e g o — Jana Żurawskiego, z Oddziału K r a k o w s k i e g o — Alfreda Jendla, z Oddziału L u b e l s k i e g o — Bolesława Sekutowicza, z Oddziału P o m o r s k i e g o — Karola Jawornika i z Oddziału W i l e ń s k i e g o — Stanisława Szaniawskiego. Z kolei kol. Siewierski zareferował treść pism, jakie wpłynęły do Zarządu Głównego w przedmiocie a k c j i S a m o p o m o c y K o l e ż e ń s k i e j; jak widać z tych pism, K o ł o w R z e s z o w i e nadesłało zamiast składek jednorazowo 200 zł., K o ł o Ł o m ż y ń s k i e wprowadziło opodatkowanie się na 9 miesięcy— od 50 gr. do 3 zł. miesięcznie od dn. 1 lutego r. b., K o ł o w Ł o d z i opodatkowało

się na pokrycie wydatkowanych na cele Samopomocy Koleżeńskiej 5 tysięcy złotych. w Kole Chojnickiem — wzięło udział w powyższej akcji 8 członków, w Kole Białostockiem — wprowadzono opodatkowanie się na 6 miesięcy od 1 złotego miesięcznie. Stan Kasy Zapomogowej zareferował kol. Bańkowski. W ciągu 1932 r. ilość członków Kasy zmniejszyła się o 141 a mianowicie na 1.I.1932 r. było 2,990 członków, na 1.I.1933 r. — 2,849. Pomimo to wpływy Kasy nie zmniejszyły się a to wobec podwyższenia składki miesięcznej dla wyższych grup uposażeniowych oraz dużej ilości członków z grupy 2-ej. Kasa liczy: 779 sędziów grodzkich podprokuratorów i asesorów (po 4 zł.), 1,262 sędziów okręgowych i wiceprokuratorów S. O. (po 5 zł.), 655 sędziów Sądów Apelacyjnych, Najwyższego, Prezesów, Wiceprezesów i Prokuratorów Sądów Okręgowych i Apelacyjnych (po 7 zł.) i 153 emerytowanych sędziów i prokuratorów, którzy przeszli do adwokatury oraz notarjatu (15 zł.). Zwraca ogólną uwagę zbyt mała ilość członków tej grupy uposażeniowej (sędziów grodzkich i podprokuratorów), którzy, jako ludzie naogół młodzi i samotni, nie przywiązują należytej wagi do uczestnictwa w Kasie Zapomogowej. Komisja Główna Kasy Zapomogowej przeciwna jest zwolnieniu od obowiązku wpłacenia zaległych składek tych sądowników, którzy w czasie właściwym do Zrzeszenia nie wstąpili, jak również uważa za niewskazane obniżenie składek wpłaconych w wysokości 15 zł. miesięcznie. Śmiertelność członków Kasy jest w dalszym ciągu — znaczna; od 1 stycznia 1933 r. Kasa wypłaciła 12 zapomóg; ma do zapłacenia jeszcze 2 zapomogi. Komisja Główna K. Z. rozważy wnioski i projekty członków Zarządu Głównego w przedmiocie ewentualnego zwolnienia od zaległych składek nowowstępujących członków i złoży w tym względzie sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Prezydjum. Na tem samem posiedzeniu skarbnik przedstawi projekt preliminarza budżetowego na rok 1933. Przewodniczący zareferował przedstawienia Kół w Kielcach, Wadowicach, Złoczowie i Ostrowie WKP o udzielenie im pożyczek dla Kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Uchwalono udzielić Kołom tym odpowiedzi, że Zarząd Główny skłonny byłby udzielić im pożyczek w granicach rozporządzalnych funduszów, o ile Kasy P. O. Kół oparte będą na zasadzie przymusu należenia do Kasy i przedstawią swoje regulaminy.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO W DN. 14 MARCA R. B.

Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia Prezydjum poddano omówieniu dezyderat Komisji Rewizyjnej, wypowiedziany przy dokonanej w tymże dniu rewizji rachunkowości Zarządu Głównego, a dotyczący zryczałtowania obliczenia składek w rozrachunkach pomiędzy Zarządem Głównym, a Oddziałami Zrzeszenia. Po dyskusji uchwalono uzupełnić porządek dzienny najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego przez umieszczenie powyższego dezyderatu Komisji Rewizyjnej, jako wniosku Prezydjum. Następnie kol. Siewierski zareferował sprawy natury technicznej, wiążące się z Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia. Kol. Jakubowski przedstawił preliminarz budżetowy Zarządu Głównego na rok 1933. Po dyskusji uchwalono przedstawić Walnemu Zgromadzeniu preliminarz ten na sumę 18 tysięcy złotych z tem, by figurowała w nim dotacja na fundusz pożyczek długoterminowych w kwocie 9 tysięcy. Co się tyczy Funduszu samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów, to uznano za niezbędne wystąpić na Walne Zgromadzenie z wnioskiem o upoważnienie Zarządu Głównego (Prezydjum) do dalszego wydatkowania potrzebnych na ten cel sum w granicach faktycznych wpływów na rachunek powyższego Funduszu, składających się ze zwrotu pożyczek, jednorazowych wkładek ze strony Zarządów Oddziałów i Kół oraz miesięcznych składek z koleżeńskiego opodatkowania się. Kol. Siewierski zareferował treść pism, jakie wpłynęły w sprawie Funduszu samopomocy koleżeńskiej: Oddziału Lwowskiego w przedmiocie przekazywania zbieranych przez miejscowe Koła na ten cel składek — do Zarządu Głównego, Koła w Kielcach o opodatkowaniu się członków Koła na przeciąg 6 miesięcy w wysokości od 50 gr. do 3 zł., Koła Radomskiego — na okres 6 miesięcy po 1 zł. (na rachunek przysłano jednorazowo 200 zł.), Koła w Ostrowiu WKP. — po 2 zł. w ciągu trzech miesięcy, Koła w Kaliszu — po 1 zł. w okresie 9 miesięcznym, wreszcie Koła Stanisławowskiego o przekazaniu tej sprawy na najbliższe Walne Zgromadzenie Koła. Rozpoznano i uwzględniono 3 podania o pożyczki z Funduszu samopomocy koleżeńskiej na sumę 1200 zł. Z funduszu pożyczek długoterminowych (10 tysięcy) przyznano 2 pożyczki na sumę 700 złotych. Kol. Rudnicki złożył sprawozdanie z wizytacji Koła w Sosnowcu, przyczem okazało się, że Zarząd Koła wysiał w ostatnim czasie odpowiednie kwoty pieniężne do Kasy Zapomogowej oraz do Zarządu Głównego, biorąc na siebie odpowiedzialność finansową za rachunkowość Koła — na tle reorganizacji Zarządu Koła i poważnych zmian personalnych w składzie Koła — wyłącznie od dn. 1 lutego 1932 r. Następnie zgodnie z wnioskiem Sekretar-

jatu Generalnego uchwalono remuneracje doroczne dla urzędniczki Zarządu Głównego oraz woźnego. Przyjęte zostały bez dyskusji wnioski Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, wypowiadające się: 1) za nieobniżaniem składek miesięcznych do Kasy Zapomogowej dla emerytów, którzy przeszli do innego zawodu (15 zł.) oraz za ułatwieniem spłacania zaległych do tej Kasy składek przez nowowstępujących do Zrzeszenia członków a to w ten sposób, by Komisje miejscowe miały prawo rozkładania zaległych składek na raty miesięczne: dla niemających lat 30 — w wysokości 25% przypadającej od danego członka składki, dla pozostałych zaś do 50% (sędziowie i prokuratorzy I-ej grupy uposażeniowej mogliby spłacać należne z powodu niewstąpienia we właściwym czasie do Zrzeszenia składki po 1 zł. miesięcznie, II-ej grupy po 1,25 — 2, 5 i t. d.). Zareferowano pismo Zarządu Koła Warszawskiego w przedmiocie obniżenia przez Zarząd Główny oprocentowania wypożyczonej Kołu dla Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej sumy 6 tysięcy złotych z 5% na 3%, a to wobec wysokich kosztów buchalteryjnych dużej Kasy, jaką jest Kasa Koła Stołecznego; oraz możności pobierania od wypożyczających bez względu na źródło pochodzenia danych sum tylko 6% w stosunku rocznym. Uchwalono z przyczyn wyłuszczonych przez Koło, obniżyć oprocentowanie pożyczki do 4%. W końcu zgodnie z pismem Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych asygnowano sumę 100 zł. jako składkę za rok 1933.

Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P.

W dniu 25 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Skarbnik kol. Małachowski, złożył sprawozdanie Kasowe. Zalegają w składkach Koło Sosnowieckie, które od długiego czasu żadnych wpłat nie dokonuje, oraz Koło Łomżyńskie. Po dyskusji uchwalono: zwrócić się z odpowiedniem pismem do Koła w Łomży, co zaś do Koła Sosnowieckiego to pomimo zamierzonej lustracji tego Koła z ramienia Zarządu Głównego przez kol. Rudnickiego — delegować do Sosnowca celem załatwienia spraw kasowych kol. skarbnika Małachowskiego. Uchwalono zwrócić się do Zarządów Kół o nadesłanie sprawozdań rocznych z terminem do dn. 15 marca, zwołać zaś Walne Zgromadzenie Oddziału na d. 1 kwietnia na g. 18, bezpośrednio przed tem Zgromadzeniem odbędzie się o g. 16-ej posiedzenie Zarządu Oddziału. Na wakujące stanowiska członków Zarządu Oddziału powołano zastępców: kol. Stefana Szydłowskiego, Stefana Świderskiego, Mieczysława Siewierskiego. Ułożono porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Oddziału. Odbędą się wybory 6 członków Zarządu i 6 zastępców. Wobec upływu trzechletniej kadencji ustępują koledzy: Dobromęski, Fleszyński, Małachowski, Paczoski, Wozdecki i Wysocki. Uchwalono zwrócić się do Kół: w Łomży, Płocku, Sosnowcu, Suwałkach, Mławie i Kaliszu, jako nieposiadających swych przedstawicieli w Zarządzie Oddziału, o ewentualne przedstawienie swych kandydatów do tego Zarządu.

Z działalności Oddziału Lubelskiego Zrzeszenia Sędz. i Prok.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

Marzec to miesiąc, w którym Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów ujawnia na całym terenie Rzeczypospolitej bardziej ożywioną niż zazwyczaj, działaność. Składa się na to zbliżające się doroczne Walne Zgromadzenie, które jest a przynajmniej powinno być sprawdzianem działalności Zrzeszenia oraz barometrem nastrojów, panujących wśród sądowników. Tak się złożyło, że na odbytem w dniu 5 marca 1933 roku Zgromadzeniu Oddziału Lubelskiego poszczególne koła apelacji lubelskiej nie złożyły sprawozdania ze swej działalności — przynajmniej ten punkt nie był na porządku dziennym Zgromadzenia. Nie wiemy więc dokładnie, czem w ciągu roku ubiegłego zajmowały się poszczególne koła i jakie panowały tam nastroje.

Jeżelibyśmy chcieli natomiast o tych nastrojach i działaności Kół wnioskować z odbytego Zgomadzenia, to stwierdzićby można stan głębokiej depresji. Już sama liczba uczestników dorocznego Zgromadzenia — 14 osób łącznie z przyjezdnymi — na kilkudziesięciu sądowników, zamieszkałych w samym Lublinie, świadczy o znikomem zainteresowaniu sprawami. Zrzeszenia i niechęci do czynniejszej działalności korporacyjno - społecznej.

Przyczyny tego stanu rzeczy starał się ustalić w swem sprawozdaniu prezes Zarządu Oddziału B. Sekutowicz, sądzimy jednak, że przyczyny te leżą znacznie głębiej

i raczej należy się ich dopatrywać w ogólnie ujawniającym się kryzysie obywatelskiej pracy społecznej. Dużo również przyczyniło się do zaniku działalności Zrzeszenia przeciążenie sądowników pracą, zwłaszcza w związku z wprowadzeniem nowych ustaw w końcu roku ubiegłego.

Działalność Zarządu Oddziału Lubelskiego daje się ująć, określeniem czynności zachowanych.

Istotnie, Zarząd m. in. pilnie zajął się uporządkowaniem kasowości, gromadząc poważne środki, które oczekują na inicjatywę w należytem ich użyciu. Trzeba pozatem dodać, że, jeżeli chodzi o działalność intelektualną Zrzeszenia, to, zwłaszcza na terenie Lubelskim, pokrywała się ona z działalnością Towarzystwa Prawniczego, do którego należą prawie wszyscy miejscowi sądownicy i które pod przewodem również Prezesa B. Sekutowicza prowadzi regularną akcję referatową i odczytową.

Poniżej zamieszczamy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Zgromadzenia.

Na zebranie przybyło 14 osób. Zgromadzenie otworzył o godzinie 11.15 prezes Zarządu Oddziału B. Sekutowicz. Stwierdziwszy prawomocność zgromadzenia wobec treści § 8 art. XII Statutu i dopełnienia formalności, przewidzianych w § 4 art. XII tegoż statutu Prezes Sekutowicz zaproponował na Przewodniczącego zgromadzenia Prezesa S. O. w Lublinie K. Skotnickiego a na Sekretarza Prezydjum sędziego S. A. Wolffa: Zgromadzenie propozycję Prezesa Sekutowicza przyjęło przez aklamację.

UCHWALENIE PORZĄDKU DZIENNEGO.

Na wniosek Prezesa, Skotnickiego zgromadzenie przyjęło porządek dzienny, zaproponowany przez Zarząd Oddziału, uzupełniając go wyborami zastępcy członka Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa", przyczem ustalono następujący porządek dzienny: I. Odczytanie i przyjęcie protokułu poprzedniego zgromadzenia członków Oddziału; II. sprawozdanie Zarządu Oddziału; III. sprawozdanie kasowe i budżet na rok następny; IV. Wybory: 1) członków Zarządu Oddziału na miejsce wylosowanych, względnie ustępujących i ich zastępców, 2) członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców, 3) kandydatów na członków Zarządu Głównego na miejsce wylosowanych i ustępujących i ich zastępców, 4) zastępcy członka Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa. V. Wnioski Zarządu Oddziału: 1) udzielenie Zarządom Kół zapomóg z funduszów Oddziału na uzupełnienie bibljotek Kół, 2) przyjęcie udziału w akcji samopomocy koleżeńskiej w związku z przeniesieniem niektórych członków Zrzeszenia na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku przez przesłanie na ten cel pewnej kwoty do Zarządu Głównego w Warszawie. 3) Zapisanie Oddziału na członka Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej. VI. Wolne wnioski.

I. ODCZYTANIE I PRZYJĘCIE PROTOKUŁU POPRZEDNIEGO ZGROMADZENIA ODDZIAŁU Z DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU.

Prezes Skotnicki odczytał protokuł poprzedniego zgromadzenia członków Oddziału Lubelskiego, odbytego w dniu 4 października 1931 roku. Protokuł zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

II. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU:

Prezes Zarządu Oddziału B. Sekutowicz zdał sprawozdanie z działalności Zarządu w ubiegłym roku sprawozdawczym. Wyrażając opinję członków Zarządu Oddziału o zbędności istnienia Oddziałów w apelacjach, które to zagadnienie było przedmiotem rozważań na jednem z poprzednich Walnych Zgromadzeń Zrzeszenia w Warszawie, Prezes Sekutowicz nadmienił, iż działalność Zarządu Oddziału Lubelskiego była nikła, a praca zrzeszeniowa ześrodkowywała się w Kołach, które przez delegatów swych utrzymywały kontakt z Zarządem Głównym. Niestety rok ubiegły nie był sprzyjającym życiu organizacyjnemu, Przesunięcia w związku z dekretem z dnia 23 sierpnia 1932 roku spowodowały zdekompletowanie niektórych Zarządów miejscowych Kół, a nadto wytworzyły stan depresji odbijający się bardzo szkodliwie na pracy organizacyjnej Kół. Zdekompletowaniem zarządów oraz stanem depresji częstokroć tłomaczyć należy również nikłe wyniki akcji pomocy koleżeńskiej na rzecz sędziów, przeniesionych w stan spoczynku, zainicjonowanej przez Zarząd Główny Zrzeszenia. Rezultat ten jednak nie uprawnia bynajmniej do wniosku o obojętności kolegów na los kolegów, objętych dekretem. Na zebraniu Zarządu Głównego w dniu 26 listopada 1932 roku w Warszawie Prezes Sekutowicz jako członek Zarządu Głównego z Oddziału Lubelskiego, zobrazował istotne przyczyny nikłego efektu odezwy Zarządu Głównego, zapewniając jednocześnie, iż Oddział Lubelski od akcji pomocy bynajmniej nie uchyla się i zapowiedział złożenie conajmniej 1000 zł. na ten cel. Następnie Prezes Zarządu zobrazował wyniki starań, mających na celu złagodzenie ekonomicznych skutków przeniesień w stan spoczynku. W apelacji lubelskiej kilku już z emerytowanych sędziów otrzymało notarjaty i pisarki hipoteczne. Na tem Prezes Sekutowicz sprawozdanie Zarządu Oddziału zakończył.

Prezes Skotnicki w związku ze sprawozdaniem Zarządu zaproponował połączenie dyskusji nad sprawozdaniem z V punktem porządku dziennego — „Wnioski Zarządu Oddziału", co zebranie przyjęło.

W tym względzie w imieniu Zarządu Oddziału Lubelskiego Prezes B. Sekutowicz wniósł i szczegółowo uzasadnił następujące przedłożenia:

1) udzielenie Zarządowi Kół zapomóg z funduszów Oddziału na uzupełnienie bibljotek Kół — zgromadzenie uchwaliło wyasygnować po 200 zł. na każde Koło;

2) przyjęcie udziału w akcji samopomocy koleżeńskiej w związku z przeniesieniem niektórych członków Zrzeszenia na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku przez wyasygnowanie na ten cel do dyspozycji Zarządu Głównego 1000 złotych. Zgromadzenie wniosek ten przyjęło;

3) zapisanie Oddziału na członka dożywotniego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej, Uchwalono przystąpienie i wpłacenie na ten cel 100 zł.

III. SPRAWOZDANIE KASOWE I BUDŻET.

Sprawozdanie kasowe zdał Skarbnik Zarządu Oddziału, sędzia Sądu Apelacyjnego Przegaliński, przedstawiając następujący stan rzeczy:

Stan czynny:

Saldo na 4 października 1931 r. zł. 9500.12

Wpływy ze składek członkowskich:

Lublin zł. 4068.50; Łuck zł. 396.50; Radom zł. 544.50; Kielce zł, 886; Równe zł. 940; Zamość zł. 428; Procenty od wkładów B. G. K. zł, 496.11, Zwrot pożyczek zł. 330; Sumy przechodnie zł. 15. Razem zł. 17604.73.

Stan Bierny: Wpłaty: do Zarządu Głównego w Warszawie zł. 3511.50; Kołom na bibljoteki (po potrąceniu) zł. 340; Kom. Red. „Głosu Sądownictwa" zł, 200 na budowę „Temidy" K. Fl. Nar. zł. 300; Kom. Wojew, pomocy bezrob, zł, 500; przejazdy i djety członk. Zrzesz. zł. 568.80; wydatki i porto zł. 32,60; Sumy przechodnie zł. 15; Pożyczki zł. 2050; Lokaty: Bank Gosp. Krajow. zł. 9600; Kasa (gotówka) zł, 486.83. Razem zł. 17604.73.

W związku ze sprawozdaniem kasowem odczytany został protokół Komisji Rewizyjnej, która w dniu 4 marca 1933 roku dokonała sprawdzenia ksiąg i rachunkowości i znalazła je w zupełnym porządku, wnosząc o zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego i pokwitowania Zarządu z czynności za okres sprawozdawczy.

W dyskusji nad sprawozdaniem kasowem Prezes Sekutowicz podkreślił benedyktyńską skrupulatność pracy Skarbnika Sędziego Przegalińskiego, której wynikiem było ściągnięcie zaległych składek od najbardziej niepunktualnych Kół. W dalszym ciągu Prezes Sekutowicz wyjaśnił pochodzenie pozycji pożyczek, które stanowią bądź doraźne krótkoterminowe pożyczki koleżeńskie, bądź pożyczki mające charakter awansu dokonanego za zgodą Zarządu Głównego z sumy zaproponowanej i obecnie uchwalonej już, kolegom, przeniesionym w stan spoczynku. W przedmiocie budżetu wydatków i dochodów na przyszły rok Prezes Sekutowicz proponuje pozostawić preliminarz w granicach normalnych wpływów i wydatków z roku ubiegłego.

Zgromadzenie do propozycji w sprawie preliminarza budżetowego przychyliło się, a sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

Na wniosek przewodniczącego Prezesa Skotnickiego zgromadzenie wyraziło podziękowanie Zarządowi Oddziału, w szczególności zaś Prezesowi Sekutowiczowi i Skarbnikowi J. Przegalińskiemu.

IV. WYBORY.

Na wniosek Prezesa Zarządu uchwalono m. in. wobec przesunięć służbowych szeregu sędziów dokonać wyboru całego Zarządu Oddziału powołując przez aklamację: A) DO ZARZĄDU ODDZIAŁU a) na członków Zarządu: 1) Sędz. gr. w Lublinie F. Bieńka, 2) Prez. S. O. w Radomiu A. Bobkowskiego, 3) wiceprez, S, O, w Równem J. Gajewskiego, 4) Prezesa S. O. w Zamościu J. Głowacza, 5) Prez. S, O, w Kielcach Lachowickiego-Czechowicza, 6) Prok. S. Ap. w Lublinie J. Markowskiego, 7) Wiceprez. S. O. w Łucku K. Myszkowskiego, 8) Sędz. S, Ap, w Lublinie J, Przegalińskiego, 9) Prez. S. Ap. w Lublinie B. Sekutowicza i 10) Prez. S. O. w Lublinie K. Skotnickiego. b) na zastęp. człon. Zarz.: 1) Sędz, S, Ap, w Lublinie A, Bergera, Sędz, S. O. w Lublinie L, Harasimowicza, Prok. S. O, w Kiecach Kozłowskiego i Wiceprez. S. O. w Lublinie E. Wikierę.

B) DO KOMISJI REWIZ. a) na członków Komisji: 1) Sędz. S. Ap. w Lublinie L. Klingera, 2) Sędz. S. Ap. w Lublinie A. Kowalskiego i 3) Sędz. S O, w Lublinie S. Wirkowieckiego; b) na zastępców człon. Kom. 1) Sędz. S. Ap. w Lublinie J. Serebackiego, 2) Sędz. S. Ap. w Lublinie E. Szałkowicza i 3) Sędz. S. Ap. w Lublinie E. Wolffa.

C) DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO. Wobec wiadomości o wylosowaniu z pośród członków Zarządu Głównego członka tegoż Zarządu z Oddziału Lubelskiego — Prezesa B. Sekutowicza Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło przedstawić go ponownie jako kandydata na członka Zarządu Głównego, a na zastępcę na miejsce zmarłego Prokuratora Witkowskiego — Prezesa S. O. w Kielcach Lachowickiego-Czechowicza.

D) DO KOMITETU REDAKCYJNEGO „Głosu Sądownictwa" na zastępcę członka tegoż Komitetu na miejsce przeniesionego w stan spoczynku Sędz. S. O. w Lublinie W. Korciaka — Sędz. S. Ap. Edwarda Wolffa. W związku z wyborem na zastępcę członka Kom. Redak. „Gł. Sądow." Przewodniczący udzielił głosu sędziemu E. Wolffowi, który dziękując za wybór jako dotychczasowy członek tegoż Komitetu z Oddziału Warszawskiego zobrazował całokształt organizacji wydawnictwa i stan jego zarówno materjalny, jak i piśmiennictwa (redakcyjny), podkreślając, jeżeli chodzi o ten ostatni, zmniejszenie się w ciągu ubiegłego roku napływu prac zwłaszcza pochodzących od sędziów i prokuratorów, oraz wezwał kolegów obecnych na zebraniu, zwłaszcza z prowincji do zasilenia teki redakcyjnej pracami kolegów - sądowników. W szczególności w związku z zamiarem Komitetu Redakcyjnego wydania regjonalnego numeru Lubelskiego Kol. Wolff prosił o gromadzenie w poszczególnych Kołach, należących do Oddziału, prac, dotyczących lokalnych przejawów obrotu prawnego i życia sądowego oraz materjałów historycznych z dziedziny dawnego prawa i sądownictwa polskiego.

V. WOLNE WNIOSKI.

Na wniosek wiceprezesa J. Gajewskiego celem roztoczenia kontroli i pobudzenia do żywszej działalności miejscowych Kół uchwalono zobowiązać poszczególne Zarządy Kół do nadsyłania Zarządowi Oddziału perjodycznych sprawozdań z działalności Kół miejscowych możliwie 1 raz na kwartał, a przynajmniej 1 raz do roku. Opracowanie schematu sprawozdań oraz wyznaczenie terminu nadsyłania powierzono Zarządowi Oddziału.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Koło Warszawskie.

W dn. 11 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamińskiego. Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Koła za rok 1932 złożył Wiceprezes Zarządu A. Chróścicki. Jak widać z tego sprawozdania liczba członków Koła wzrosła w roku sprawozdawczym z 394 do 406. Dążono do dalszego rozwoju bibljoteki Koła przez zakup nowych książek; bibljoteka składa się z 803 dzieł różnej treści prócz prawniczych; w ostatnim roku bibljoteka wzrosła o 234 książki. Zorganizowano szereg wycieczek do różnych instytucyj i zakładów (Filtry, Więzienie w Mokotowie, Obserwatorjum Astronomiczne). Poczyniono starania, mające na celu uzyskanie zniżek na biletach wejścia do teatrów i innych lokali widowiskowych; korzystać z nich mogą nie tylko członkowie Koła Warszawskiego, ale także członkowie innych Kół. Istniejące przy Kole Koło Łowieckie, do którego należy 20 członków, rozwija się doskonale. Koło to zakontraktowało tereny myśliwskie Koło Różan przestrzeni około 3½ tysięcy hektarów i urządziło w tym roku kilka polowań. Akcja pomocy członkom Koła Stołecznego przez uzyskanie dogodnych warunków kupna towarów w rozmaitych firmach była i nadal prowadzona z pomyślnym skutkiem. Komisja Towarzyska urządziła dwie „czarne kawy" w gmachu Sądu Najwyższego. Do rozwoju życia towarzysko—kulturalnego stał na przeszkodzie brak własnego lokalu. W związku z wprowadzeniem Kodeksu Karnego Koło zorganizowało cykl odczytów, wygłoszonych przez sędziego Sądu Najwyższego J. Jamontta. Koło rozwinęło pozatem akcję samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów, przyczem samoopodatkowanie się członków Koła na ten cel w ciągu 6 miesięcy przynosi miesięcznie około 450 złotych. Sprawozdanie Kasowe Koła złożył kol. Z. Niezgodziński, Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej kol. Wł. Posemkiewicz. Suma udzielonych przez Kasę tę pożyczek wynosi na d. 31.XII.1932 r. sumę 73.442 zł.; wkłady oszczędnościowe członków wynoszą 51.275 zł. Kasa P. O. obraca temi wkładami, pozatem zaś wkładem Koła o sumie 6.855 zł., własnemi funduszami w kwocie 5065 zł. oraz pożyczką uchwaloną przez zarząd Główny Zrzeszenia w sumie 6 tysięcy złotych. Protokół Komisji Rewizyjnej Koła odczytał Kol. Z. Poklewski Koziełł. W dyskusji Kol. Fleszyński, podnosząc konieczność zgromadzenia w Zrzeszeniu wszystkich sądowników stolicy, podkreślił znaczenie idei zrzeszeniowej oraz korzyści jakie daje należenie do korporacyjnej organizacji; pozatem wypowiedział niektóre dezyderaty pod adresem Komisji Bibljotecznej oraz Wycieczkowej. Przewodniczący zebrania zwrócił w swem przemówieniu uwagę na brak ściślejszego, koleżeńskiego współżycia wśród sądowników Warszawy i wyłączne prawie zasklepianie się pod tym

względem w granicach poszczególnych sądów, przedewszystkiem zaś wydziałów, podkreślając jednocześnie konieczność zmiany tych stosunków. Złożone sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte przez zebranych. Następnie dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu Koła (wybrani: Kol. I. Kamiński, W. Chmielarz i J. Sztumpf; zastępcy Kol. K Rutkiewicz, W. Mcczulski, M. Mironowicz); członków Komisji Rewizyjnej, (Kol. K. Bzowski, M. Chyrzewski i Z. Poklewski, Koziełł) i ich zastępców (Kol. L. Zubelewicz i W. Lewandowski). Następnie dokonano wyborów 10 członków Sądu Honorowego (ponownie) i 20 delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Sprawę zorganizowania Domu Wypoczynkowego dla członków Koła i ich rodzin referował Kol. A. Chróścicki. Sądząc z tego referatu, otwiera się możność otrzymania na urządzenie Domu Wypoczynkowego dla członków Koła Warszawskiego — odpowiedniego pomieszczenia w jednym z objektów państwowych: Koło Lublińca (Śląsk), Gniezna lub Wejherowa, gdzie możnaby zorganizować tanie a wygodne letnisko dla kilkudziesięciu osób. Uznając w zasadzie za wysoce pożądane posiadanie przez Koło Stołeczne własnego Domu Wypoczynkowego, Zebranie po dyskusji uchwaliło zwrócić się do Zarządu Koła o dokładne zbadanie tej sprawy i o ewentualne zwołanie nadzyczajnego Walnego Zgromadzenia Koła, na którem mogłaby być powyższa sprawa definitywnie załatwiona, w szczególności zaś uchwalonoby wydatkowanie sumy, niezbędnej na urządzenie tego Domu.

Z życia prowincji

WIADOMOŚCI Z BIAŁEGOSTOKU.

Kursy dla sędziów grodzkich i komorników.

W dniach 21 i 22 stycznia b. r. odbyły się w gmachu Sądu Okręgowego kursy dla sędziów grodzkich i komorników w sprawie stosowania nowych przepisów o postępowaniu egzekucyjnem. Odnośny referat wygłosił wiceprezes Wolisch, poczem wywiązała się dyskusja, dotycząca wątpliwych kwestyj przy stosowaniu omawianych przepisów.

Towarzystwo Prawnicze w Białymstoku.

Towarzystwo Prawnicze w Białymstokn rozwija żywą działalność. W d. 4 lutego r. b. wygłosił odczyt adw. Różański na temat „Przestępstwa na szkodę wierzycieli". Odczyt wywołał żywe zainteresowanie ze względu na swoiste ujęcie tej dziedziny przestępstw przez kodeks karny z r. 1932.

Dnia 21 lutego b. r. na powyższy temat wygłosił korreferat sędzia S. O. Franciszek Nowosielski, ujmując swój odczyt za stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej i komentatorów kodeksu karnego, jak też komentatorów specjalnie tej kategorji czynów przestępnych. Prelegent naszkicował stosunek dotychczasowego dzielnicowego ustawodawstwa do tej tak ważnej dziedziny życia gospodarczego, następnie przeszedł do analizy poszczególnych artykułów rozdziału XL K. K., a wreszcie dłużej zatrzymał się na omówieniu stanowiska polskiego ustawodawcy, który w tak życiowy i głęboki sposób ujął stosunek dłużnika i osób trzecich do wierzycieli.

Po obu tych odczytach miała miejsce dłuższa dyskusja w której zabierali głos prezes Ostruszka, adw. Rożański, Reimhard, Szwarc i wprezes Wolisch. Odpowiadał na kwestje wątpliwe s. s. o. Nowosielski, cytując odnośne ustępy motywów Komisji Kodyfikacyjnej i glossy komentatorów.

Życie towarzyskie.

Zorganizowane przy Kole Z. S. i P. „towarzyskie zebrania" skupiają w swem gronie również członków Tow. Prawniczego i ich rodzin. Dotychczas odbyły się już w ciągu stycznia i lutego r. b. trzy zebrania towarzyskie. W miłym nastroju, przy czarnej kawie, pogawędce i zaimprowizowanych tańcach, spędzili przyjemnie czas na tych zebraniach członków Tow. Prawniczego i ich rodziny. Ożywienie życia towarzyskiego wśród tutejszych sfer prawniczych uznać należy za objaw wysoce pożądany.

Prace odczytowe w Tow. Prawniczem.

W Towarzystwie Prawniczem w Białymstoku zostały zgłoszone następujące tematy odczytów: „Ustawodawstwo rolne" — referent wprezes s. o. Wolisch; „Spędzenie płodu w świetle nowego Kodeksu Karnego" — ref. s. s. gr. Plich i „Zadanie kary w świetle nauki i kodeksu karnego z r. 1932" — referent s. s. o. Nowosielski.

Franciszek Nowosielski.

KORESPONDENCJA Z RADOMIA.

Ponieważ w związku z ostatniemi przesunięciami personalnemi Zarząd Koła Z.S. i P. w Radomiu został zupełnie zdekompletowany, przeto troską pozostałych członków zarządu było zwołanie Walnego Zgromadzenia, w celu ponownego ukonstytuowa-

nia zarządu i wogóle władz Zrzeszenia. Dlategoteż w dniu 5 lutego 1933 r. pod przewodnictwem Prezesa Sądu A. Bobkowskiego odbyło się Walne Zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu, wygłoszonego przez sekretarza tego zarządu sędziego J. Lachorskiego i skarbnika tegoż zarządu sędziego w st. sp. E. Suchańskiego — udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem obrało nowy zarząd w składzie członków: Prezesa Sądu A. Bobkowskiego, W.-Prezesa Sądu T. Warzyckiego i sędziów J. Czarneckiego, E. Witowskiego i W. Zaleskiego; ponadto, jako delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia obrano: A. Bobkowskiego i T. Witkowskiego, na członka zaś korespondenta „Głosu Sądownictwa" — A. Bobkowskiego.

Miejscową Komisję Zapomogową Walne Zgromadzenie pozostawiło wyłonić nowowybranemu Zarządowi. Wśród uchwał Walnego Zgromadzenia zanotować należy następujące: 1) Walne Zgromadzenie z uznaniem przyjmuje do wiadomości zajęcie się przez ustępujący zarząd losem zwolnionych kolegów oraz przeprowadzenie w drodze prywatnej opodatkowania się na rzecz zwolnionych kolegów w kwocie po 1 zł. miesięcznie w ciągu półrocza.

II) Walne Zgromadzenie w zupełności podziela stanowisko zarządu w kwestji nieudzielania opinji Radom Adwokackim o Sędziach i Prokuratorach danego okręgu, chcących wstąpić do adwokatury, sądzi bowiem, że jeśli ustępujący sędzia lub prokurator, był członkiem Zrzeszenia, to sama jego obecność w gronie członków jest dostateczną o nim opinją Zarządu, jeśli zaś — nie jest członkiem, to wówczas upada tytuł do dawania o nim opinji.

III) Walne Zgromadzenie wzywa nowoobrany Zarząd, by zorganizował dla członków zbiorowe wycieczki, w celu zwiedzenia fabryk i zakładów w Radomiu.

Nowoobrany Zarząd odbył w dniu 14 lutego 1933 r. posiedzenie organizacyjne, przyczem w sposób następujący podzielił funkcje: Przewodniczącym Zarządu został Prezes Sądu A. Bobkowski, jego zastępcą Wice - Prezes T. Warzycki, Sekretarzem Sędzia Wł. Zaleski i skarbnikiem — sędzia E. Witowski. Do Komisji Zapomogowej Zarząd powołał: Wice-Prezesa T. Warzyckiego, jako przewodniczącego i Sędziów E. Witowskiego i Wł. Zaleskiego, jako członków. Ponadto Zarząd postanowił: zwrócić się do członków zalegających z opłatami z kategorycznem żądaniem uregulowania składek, sędziów zaś i prokuratorów niewchodzących do Zrzeszenia — jeszcze raz gorąco wezwać do wstąpienia doń.

Ponadto Zarząd postanowił: zająć się urządzeniem bibljoteki Koła, której zaczątki powstały jeszcze przy poprzednim zarządzie i w tym celu nawet zwołać specjalne zgromadzenie, które połączyć ze zgromadzeniem sprawozdawczem, a ponadto przystąpić do wykonania zleceń Walnego Zgromadzenia, co do wycieczek do zakładów przemysłowych i zacząć wycieczkę od zwiedzenia fabryki tytoniu.

Ponadto Zarząd nosi się z projektem urządzenia w lecie wycieczki krajoznawczej (do Sandomierza, Opatowa, bądź na Święty - Krzyż) urządzenia w porozumieniu z miejscowym L.O.P.P. kursów obrony przeciwgazowej, wreszcie — urządzić herbatki towarzyskie dla członków Zrzeszenia.

W ten sposób chce Zarząd przełamać panującą w gronie sędziowskim — apatję.

KOŁO W WILNIE.

W d. 19 lutego r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zebranie pod przewodnictwem p. Wojciecha Komara wysłuchało całego szeregu sprawozdań, złożonych przez członków Zarządu Koła. Prezes Zarządu p. Janicki odczytał sprawozdanie ogólne i poinformował zebranych o działalności Zarządu Głównego, p. Cywiński złożył sprawozdanie kasowe, p. Pluciński przedstawił sprawozdanie z działalności Kasy Pożyczkowej, p. Rubel omówił stan bibljoteki Koła i p. Urniaż odczytał uchwałę Komisji Rewizyjnej.

Następnie zebranie dokonało ponownego wyboru trzech członków Zarządu, ustępujących z mocy przepisów statutu po upływie kadencji, a mianowicie: p. Przyłuskiego, Prokuratora S. A., p. Bądzkiewicza, Sędziego S. A, i p, Plucińskiego, Vice-Prezesa S. O., oraz wybrało nowego członka Zarządu w osobie p. Jastrzębskiego, Vice-Prokuratora S. O. Ustępującemu na własną prośbę p. W. Giedroyciowi, Vice-Prokuratorowi S. O., zebranie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie za jego pełną inicjatywy i poświęcenia owocną kilkoletnią pracę na stanowisku Sekretarza Zarządu Koła.

W przeprowadzonej dyskusji stwierdzony został dalszy pomyślny rozwój działalności Koła Wileńskiego, który jednak w ostatnich miesiącach uległ czasowemu zahamowaniu a to wobec warunków, w jakich znajdowało się sądownictwo w okresie jesiennym 1932 r.

ZE ŚRODOWISKA PRAWNICZEGO WILEŃSKIEGO.

W dn. 12 marca r. b., odbyło się walne zebranie członków Klubu Towarzysko - Sportowego Prawników w Wilnie we własnym lokalu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10. Po odczytaniu sprawozdań ustępującej Rady Gospodarzy, zebranie pod przewodnictwem

p. I. Parczewskiego wice - prokuratora S. Ap. powołało nową Radę, w skład której weszła większość dotychczasowych członków. Obecnie Radę Gospodarzy stanowią P.P. W. Komar, wice - prokurator S. Ap. wybrany przez Radę na prezesa Klubu, B. Dowbór wice - prok. S: Okr. K. Kwiatkowski sędzia S. Ap., W: Tomaszewski, sędzia S: O:, E. Muchanowa, adwokatka, P. Narębski, sędzia S. Gr., P. Pławski, sędzia S. Gr.; W: Jankowski, adwokat, Z. Turski, adwokat i J. Wiścicki, adwokat. Zebranie wyraziło bardzo serdeczne podziękowanie p. Matuszewiczowi, sędziemu S. Ap. dotychczasowemu Prezesowi Klubu, ustępującemu na własne żądanie, za jego zasługi przy organizowaniu Klubu oraz ofiarną pracę w najtrudniejszym okresie początkowym. Ze względu na pomyślny stan finansowy Klubu Prawników, zebranie uchwaliło obniżenie wpisowego z 10 zł. na 5 zł., wyjątkowo zaś dla aplikantów sądowych i adwokackich na 3 zł. Składka miesięcznie w sumie 2 złotych pozostała bez zmiany. Obecni na zebraniu ze złożonych sprawozdań przekonać się mogli, że Klub Towarzysko - Sportowy Prawników w Wilnie, założony dopiero w październiku roku ub. doskonale wypełnia swą rolę w kierunku rozwoju życia towarzyskiego i sportowego w granicach obecnych warunków ekonomicznych. W ciągu ubiegłej zimy Klub zorganizował kilka zabaw tanecznych, a między niemi spotkanie Nowego Roku i zabawę zapustną. Ponadto codziennie w lokalu Klubu zbierało się po kilkanaście osób, które spędzały czas na pogawędce, czytaniu pism, grach (ping - pong i liolus) lub też partji bridge'a. W dziedzinie sportowej Klub zorganizował w sezonie zimowym ćwiczenia gimnastyczne, uzyskał dla członków zniżkową opłatę za wejście na ślizgawkę, wszedł w porozumienie z jedną z firm sportowych co do nabywania na bardzo dogodnych warunkach nart na raty, zorganizował wreszcie łącznie z innemi instytucjami sportowemi kurs narciarski dla początkujących i bardziej zaawansowanych. Obecnie rozważane są w zarządzie Klubu projekty poczynań sportowych na nadchodzący sezon letni, jak udostępnienie członkom Klubu sportu kajakowego ewentualna zmiana siedziby Klubu na okres lata oraz inne.

H. Zahorski.

Przegląd czasopism prawniczych.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Nr. 1 — styczeń — luty 1933 r.) zawiera obszerny interesujący i b. aktualny artykuł a raczej rozprawę dr. Zygmunta Hahna p. t. T y t u ł y e g z e k u c y j n e i k l a u z u l a w y k o n a l n o ś c i w e d ł u g p r a w a o. s. p. c." Autor podaje na wstępie swoją definicję tytułu egzekucyjnego (jest to dokument, mogący być w myśl ustawy podstawą egzekucji), streszcza również pokrótce poglądy w tej kwestji innych procesualistów jak prof. Stefki, Pollaka, Walkera. Co do terytorjalnego zakresu mocy obowiązującej tytułu egzekucyjnego, zaopatrzonego klauzulą wykonawczą, to daje on podstawę do wykonania egzekucji na całym obszarze Rzplitej stwarza więc roszczenie publiczno - prawne do zastosowania przymusu, który mają spełnić organy egzekucyjne państwa; roszczenie to jest niezawisłe od prawa materjalnego np. wyrok, nieuzasadniony pod względem faktycznym i prawnym, który uprawomocnił się, natomiast według prawa materjalnego należy oceniać czas trwania mocy obowiązującej tytułu egzekucyjnego.

Autor ujmuje tytuły egzekucyjne w sześć głównych grup.

Do I grupy należą orzeczenia sądu powszechnego, prawomocne lub podlegające natychmiastowemu wykonaniu, jak również ugoda, zawarta przed sądem powszechnym— należy tu zwrócić uwagę, że rygor natychmiastowej czyli „tymczasowej" wykonalności (exécution provisoire), przewidziany w procedurach cywilnych rosyjskiej, niemieckjej, francuskiej, nie był znany procedurze cywilnej austrjackiej. W przypadku wymienionym pod L. 2 art. 362 K. P. C. (zasądzenie alimentów lub wynagrodzenia za pracę) rygor tymczasowej wykonalności dotyczyć może — zdaniem autora — wszelkich alimentów nietylko ze stosunków rodzinnych, ale też z umowy, ex delicto, quasi ex delicto. Autor rozważa różne przypadki, wyniknąć mogące w praktyce w związku z zastosowaniem rygoru natychmiastowej wykonalności oraz warunki, jakim winna odpowiadać klauzula wykonawcza, usiłując rozstrzygnąć powstające wątpliwości w drodze logicznej interpretacji odpowiednich przepisów i wskazań polskiej i obcej doktryny prawniczej oraz orzecznictwa.

Drugą grupę tytułów egzekucyjnych stanowią orzeczenia s ą d u **s z c z e g ó l n e g o**, podlegające wykonaniu, jeżeli egzekucja nie jest zastrzeżona innym władzom; odnośne przepisy utrzymane zostały w mocy przez przepisy wprowadzające Kod. Post. Cyw. Dr. Hahn zalicza do tej grupy: 1) wyroki sądów pracy oraz ugody przed niemi zawarte; 2) wyroki sądów rozjemczych dla Zakładu Ubezpieczeń od wypadków oraz ugody przed nimi zawarte; 3) decyzje organów powołanych do rozstrzygania sporów między pracodawcami, ubezpieczonymi lub uprawnionymi do świadczeń z jednej strony

a Zakładem Ubezp. Prac. Umysł. z drugiej strony; 4) orzeczenie Urzędów Rozjemczych dla spraw najmu; 5) i 6) orzeczenia Komisji względnie Urzędów Rozjemczych dla zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi względnie właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi; 7) orzeczenia Urzędów Rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej; 8) orzeczenia Sądów Rozjemczych do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich; 9) orzeczenia Komisyj Rozjemczych Kas Chorych; 10) orzeczenia Komisyj Rozjemczych wzgl. rzeczoznawców między elektrowniami a odbiorcami energji elektrycznej. Autor streszcza pokrótce tryb nadawania klauzuli wykonalności dla tego rodzaju orzeczeń.

Do III grupy należą wyroki sądu polubownego i ugody zawarte przed tym sądem, w szczególności: 1) sądy polubowne w myśl przepisów art. 486 — 512 K. P. C. 2) giełdowe sądy rozjemcze, 3) sądy polubowne spółek wodnych, 4) komisja rozjemcza dla sporów między Rządem a Bankiem Polskim — autor w dziale tym omawia również poglądy znanych procesualistów polskich (Gołąba, Korzonka, Piaseckiego, Kuratowskiego, Allerhanda) w kwestji wykonalności wyroków sądów polubownych oraz tryb postępowania w tych sprawach.

IV grupę tytułów egzekucyjnych stanowią inne orzeczenia, ugody i akty, które z mocy ustawy podlegają wykonaniu w drodze egzekucji. W tej grupie dr Hahn wymienia: 1) nakazy płatnicze podatków a mianowicie podatku budynkowego, od cukru, dochodowego, od energji elektrycznej, gruntowego, od kapitałów i rent, komunalnego od towarów przywożonych drogami żelaznemi, od nieruchomości, od olejów mineralnych, od piwa, przemysłowego, od spadków i darowizn, od wina i miodu syconego, wojskowego, wyrównawczego, od zajęć zawodowych, z tytułu samoistnych danin komunalnych, z tytułu opłat stemplowych, 2) i 3) wykazy zaległości składek na rzecz Funduszu Bezrobocia oraz Zakł. Ubez. Prac. Umysł., 4) należności Kas Chorych, 4) orzeczenia Urzędów i Komisyj Ziemskich, 6) wykazy zaległości Państw. Banku Rolnego.

V grupę tytułów egzekucyjnych stanowią akty notarjalne, w których dłużnik poddał się egzekucji i które obejmują obowiązki zapłaty sumy pieniężnej lub uiszczenia innych rzeczy zamiennych, albo też obowiązek wydania lub zwrotu rzeczy indywidualnie oznaczonej, gdy termin zapłaty, uiszczenia, wydania lub zwrotu jest w akcie wskazany.

Do VI grupy tytułów egzekucyjnych zalicza autor orzeczenia sądu zagranicznego, wydane w postępowaniu spornem cywilnem w sprawach, należących w Polsce do właściwości sądów powszechnych i mające znaczenie wyroku jakoteż ugody zawarte w takiem postępowaniu — jeżeli to przewidują umowy międzynarodowe i pod warunkami w tych umowach określonymi Tego rodzaju umowy Polska zawarła tylko z Wolnem Miastem Gdańskiem (w dniu 25.XI.1925 r.)

Autor rozważa następnie stanowisko, zajmowane w kwestji wykonalności zagranicznych tytułów egzekucyjnych przez ustawodawstwa poszczególnych państw. W związku z podpisaniem przez Rzplitą Polską w dniu 9.VI.1926 r. konwencji haskiej, dotyczącej procedury cywilnej z dnia 17.VII.1905 r., według której prawomocne orzeczenia sądów powszechnych i szczegółowych, nakładające zwrot kosztów procesowych na zwolnionego od kaucji aktorycznej powoda lub interwenjenta, stanowią tytuły egzekucyjne, dr. Hahn przytacza tekst odpowiednich przepisów wykonawczej ustawy polskiej z dn. 21.5.1932 r. (Dz. U. poz: 79), i nieznacznie odbiegających od postanowień konwencji haskiej szczegółowych umów, zawartych przez Polskę z Austrją, Czechosłowacją, Rzeszą Niemiecką, Rumunją i Jugosławją, oraz postanowień konwencji berneńskiej o kolejowym ruchu osób i towarów tudzież umowy zawartej między Polską a W. M. Gdańskiem d. 28.XI.1925 r. w przedmiocie wzajemnego wykonywania orzeczeń sądowych. Nieunormowana przez K. P. Cyw. kwestja, czy wyroki i inne orzeczenia sądów oraz ugody zawarte przed sądami z czasu przed odrodzeniem Polski, stanowią tytuły egzekucyjne, w teorji rozstrzygana jest, zdaniem autora, w ten sposób, iż powyższe rozstrzygnięcia i ugody stanowią tytuł egzekucyjny tylko w tej dzielnicy, w której powstały. Końcowe wywody swej interesującej rozprawy poświęca dr. Hahn przypadkom egzekucji na rzecz kilku osób lub przeciw kilku osobom albo z kilku części składowych majątku tego samego dłużnika oraz przypadkom zmiany osoby wierzyciela lub dłużnika po powstaniu tytułu egzekucyjnego.

Poza artykułem dr. Hahna omawiany numer „Czasopisma Sędziowskiego" zawiera przegląd czasopism, książek nadesłanych do redakcji oraz protokuły posiedzeń Zarządów Głównego i Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Tomasz Kędzierski.

PRZEGLĄD SĄDOWY — **Marzec 1933. Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające (cz. II Kod. P. Cyw., art. 508—862) wywołało ożywioną wymianę myśli wśród pracowników - cywilistów, którzy w różnych prawniczych czasopismach w szeregu arty-**

kułów analizują tak ogólne zasady tego prawa, jak również poddają krytycznemu rozwiązaniu poszczególne przepisy tego prawa, zaznaczając cały szereg wątpliwości i trudności, które muszą wyłonić się w praktyce przy zastosowaniu owych przepisów. Wychodzą ponadto dwa czasopisma (dwutygodniki) — „Egzekucja Sądowa" organ komorników i „Przegląd egzekucyjny", poświęcone zagadnieniom egzekucji. Przegląd Sądowy Nr. 3 umieścił aż siedem artykułów (27 str.) dotyczących prawa egzekucyjnego i zabezpieczającego: D-ra Apte „Czynności egzekucyjne przekazane Sądowi", D-ra Z. Fenichela „Wpis egzekucyjnego prawa zastawu w b. zaborze austrjackim", D-ra M. Rejchmana „Egzekucyjne prawo zastawu na nieruchomościach według nowych przepisów o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i o zabezpieczeniach", P. Skwary „Przymusowe prawo zastawu w oświetleniu art. VII Rozporz. Prezydenta z dn. 27.X.1932" (przep. wprowadz. cz. II K. P. Cyw.), D-ra F. Rychlika „Hipoteczne prawo zastawu według prawa egzekucyjnego", D-rą S. Arnolda „O niektórych zasadach postępowanią egzekucyjnego i zabezpieczającego" i D-ra I. Bibringa, który w swym artykule po zestawieniu przepisów art. 376 § 2 art. 421, art. 843 i 847 K. P. Cyw. dochodzi do oryginalnego wniosku, że „nic innego nie pozostaje jak wyrazy: „z wyjątkeim postanowień o zabezpieczeniu powództwa", umieszczone w art. 376 K. P. C.; uważać za nienapisane i tem pogodzić sprzeczność ustawy". Powyższe artykuły poruszają tyle różnorodnych zagadnień z dziedziny prawa egzekucyjnego i zabezpieczającego, że ciasne ramy „przeglądu" nie pozwalają nawet w najbardziej zwięzłej formie podać nie tylko streszczenia owych artykułów, lecz nawet i ostatecznych konkluzji. Tenże numer zawiera artykuł D-ra J. Denkiewicza „Czy nieprawdziwe, niezaprzysiężone zeznanie stron procesowych stanowią występek z art. 140 K. K. Powyższe zagadnienie aktualne szczególnie dla sądów karnych i prokuratury wywołuje rozbieżność zdań. Niektórzy twierdzą (Dr. I. Bibring — Przeg. Sądowy Nr. 1—1933), że powyżej określone zeznania stron stanowią występek z art. 140 K. K. Autor z tą tezą nie zgadza się. Według § 1 art. 140 K. K. podlega karze, kto składając zeznanie mające służyć za dowód dla sądu, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę. Jednakże odpowiedzialność karna jest uwarunkowana tem, że przyjmujący zeznanie bądź uprzedza zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie; bądź odbiera od niego przysięgę (§ 2 art. 140 K. P.). Sędzia Cywilny, działając w zakersie swoich uprawnień przy przesłuchaniu stron, nie może wykroczyć poza granice wytknięte przez przepisy K. P. Cyw. Artykuł 323 § 3 K. P. Cyw. mówi, że „Sąd przed przystąpieniem do przesłuchania uprzedzi strony, że powinny zeznać prawdę i że stosownie do okoliczności może być nakazane stwierdzenie ich zeznań pod przysięgą". Owo więc uprzedzenie nie zawiera wcale cech tego uprzedzenia, o którem mówi § 2 art. 140 K. K.

Odpowiedzialność karna zaistnieje dopiero wówczas, gdy Sąd Cywilny przesłucha stronę pod przysięgą na mocy art. 329 K. P. Cyw.

THEMIS POLSKA pismo nauce prawa poświęcone. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Serja III, tom VII.

Omawiany tom zawiera kilka prac polskich prawników w językach: polskim i francuskim. Ciasne ramy zapisków nie pozwalają na obszerniejsze omówienie prac powyższych. Zaznaczyć jednak należy, że treść tych prac pobudzić musi umysł każdego prawnika do głębszego zastanowienia się nad poruszanemi w pracach tych zagadnieniami. Artykuł prof. Wacława M a k o w s k i e g o „Reklama polityczna a t. zw. Wola Społeczeństwa" (46 stron) zawiera szereg oryginalnych myśli; autor przytacza przykłady oraz podaje cytaty z dzieł różnych uczonych, ilustrujące trafnie zasadniczą myśl autora. Pomiędzy innemi wskazuje na to, iż dla pobudzenia człowieka do działania trzeba wzniecić w nim odpowiednie procesy emocjalne. Rozumowaniem kieruje się tylko nieliczna grupa przywódców, ale masy są pociągane w tę lub inną stronę emocjami. Tu właśnie odgrywa decydującą rolę „reklama". Autor przeprowadza analogję pomiędzy reklamą polityczną i handlową i przytacza przykład skuteczny reklamy religijnej. Słabość myślenia jest zdaniem autora siłą reklamy; wpływ jej w życiu politycznym jest tak doniosły, że częstokroć reklama jest właściwą treścią akcji politycznej. Ludzie są psychicznemi gąbkami, wchłaniającemi wszystko, co spływa na nich. Zawód kierowników społeczeństwa ma swoich genjuszów i ciurów, swoich bohaterów i zbrodniarzy, swoich kapłanów i przekupniów, swoich fachowców i dyletantów. Bez udziału wszystkich tych ludzi i ich rozmaitej akcji żadna potrzeba społeczna nie powstaje, bez nich nie ujawnia się „wola społeczna", są oni bowiem twórcami i kierownikami tej właśnie woli społecznej. „Wola ludu" krystalizuje się zawsze około inicjatywy tych jednostek.

Omawiany tom zawiera dwa artykuły J ó z e f a R a f a c z a „Kara „sześć grzywien" w Łęczyckiem w średniowieczu" i „Kradzież w Statucie łęczyckim 1502 r.". Następne artykuły podane są w języku francuskim. Są to „raports au Congrés international de droit comparé à la Haye".

Dr. Koschembahr - Łyskowski (profesor prawa rzymskiego w Warszawie) „La reparation morale dans la legislation polonaise la plus récente". Treść artykułu stanowi zagadnienie wynagrodzenia za szkodę moralną. Wynagrodzenie pokrzywdzonej na honorze osoby przez zapłacenie jej kwoty pieniężnej stanowi ponowną dotkliwą obrazę poszkodowanego. Pokrzywdzony ma prawo żądać satysfakcji w formie, która dałaby mu zadośćuczynienie, lecz nie w taki sposób, by winowajca mógł powiedzieć, iż pokrzywdzonemu zapłacił za obrazę pieniędzmi. Satysfakcją odpowiednią powinno być skazanie winowajcy na zapłacenie pewnej kwoty pieniężnej na rzecz instytucji użyteczności publicznej. Pod tymże kątem widzenia rozważa autor przepisy o prawie autorskim z dn. 26 maja 1926 r., w szczególności zaś art. 58 tego Prawa, powołując się przytem na polski projekt części ogólnej prawa o zobowiązaniach (art. 175).

Eugenjusz Jarra (profesor Uniwersytetu w Warszawie). „Eléments religieux dans la legislation polonaise". Autor, powołując się na treść różnych ustaw, rozporządzeń oraz Konstytucji, stwierdza, że prawodawstwo polskie znajduje się pod wpływem pojęć religijnych i zawiera dużo elementów, wypływających z tych zasad. Artykuł L. Babińskiego (radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych) „Méthodes de conclusion de traités internationaux" dotyczy zagadnienia wypracowania i ustalenia prawideł co do formy umów międzynarodowych: Ostatni artykuł pióra profesora Uniwersytetu we Lwowie R. Longchamps de Berier nosi tytuł: „Formation et inexecution des contrats en général". Omawiany tom zawiera ponadto tezy z orzeczeń francuskiego Sądu Kasacyjnego w sprawach cywilnych.

A. G.

„NOWY PROCES CYWILNY" dwutygodnik, poświęcony zagadnieniom wykładni i praktyce Kodeksu Postępowania Cywilnego. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza", Warszawa, Senatorska 6. Ukazał się numer pierwszy czasopisma o powyższym tytule. Redaktor Wł. Dbałowski oraz dwa Komitety redakcyjne — ściślejszy: Wł. Dbałowski, I. Litauer, W. Miszewski i szerszy z 9 osób. Artykuł redakcyjny podkreśla, że formalne wprowadzenie nowego K. P. C. nie oznacza bynajmniej jejgo istotnego wejścia nie tylko w życie prawne społeczeństwa, ale choćby w krew i ciało organizmu sądowego, skąd jego pierwiastki mogłyby stopniowo przenikać do świadomości ogółu. Pod wpływem dotychczasowych odmiennych w tej dziedzinie ustaw dzielnicowych, które odmiennie kształtowały pojęcia procesowe, zarysowuje się niebezpieczeństwo różnolitej wykładni nowych norm K. P. C. Nasuwa się więc obowiązek procesualistów zeŚrodkowania wysiłków w celu niedopuszczenia zasadniczych rozbieżności pog ądów i zupełnego braku jednolitej linji w stosowaniu K. P. C. Ze zrozumienia tego obowiązku i odczuwanej potrzeby odpowiedniego prasowego organu wynika program czasopisma. Pismo podejmuje się systematycznego omawiania i wyjaśniania wszelkich zagadnień spornych i postępowania egzekucyjnego przez umieszczenie odpowiednich rozpraw i artykułów oraz przez podawanie zaaprobowanych przez komitet redakcyjny odpowiedzi na aktualne zapytania zaczerpnięte z praktyki. Pismo zamieszczać będzie bibljografję prac z zakresu procesu i egzekucji. Redakcja zwraca się do czytelników z apelem o nadsyłanie rozpraw i zapytań. W omawianym numerze umieszczono sześć pytań prawnych i na każde z nich odpowiedź w formie referatu, pod każdym z nich adnotacja. „Komitet redakcyjny w zwiększonym składzie zaaprobował powyższą odpowiedź". Pod jednym z referatów prokuratora Sądu Najwyższego na pytanie „czy można ze skutkiem żądać już w pozwie sporządzenia wyroku na piśmie"? podana adnotacja „Komitet redakcyjny zaaprobował odpowiedź większością 4 głsoów przeciwko 1". Te adnotacje służą dowodem bardzo poważnego traktowania zapytań i odpowiedzi.

Tenże numer zawiera początek artykułu J. Hroboniego „Ogólne rozważania z powodu wprowadzenia Kodeksu Postępowania Cywilnego" i artykuł W. Miszewskiego „Jawność w procesie cywilnym w związku z przepisami Kodeksu Postępowania Cywilnego". Podając krótki historyczny zarys panowania zasady jawności w sądach polskich, autor stwierdza, że postulat jawności jest bezsporny i powszechnie przyjęty. Ten postulat znalazł wyraz i w przepisach K. P. C.; aczkolwiek z pewnemi ograniczeniami. Następnie autor przytacza przepisy K. P. C. dotyczące tej kwestji i znaczenia ich poddaje wszechstronnej ocenie.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO Nr. 2 — 1933 zawiera artykuł T. Luriego w kwestji, która wywołuje rozbieżność zapatrywań wśród cywilistów a mianowicie „Czy wydanie wekslu stanowi zawsze czynność handlową?" Autor mówi, że ta kwestja ma znaczenie aktualne, gdyż prawo wekslowe z dn. 14 listopada 1924 r. pozostawiło w mocy art. 631 i nast. Kodeksu Handlowego oraz praktyczne znaczenie ze względu na to, że na mocy art. 21 Pr. o ust. s: powsz: sprawy handlowe rozpoznają Wydziały Handlowe, które przy rozpoznaniu spraw stosują niektóre przepisy specjalne, nie mające zastosowania w innych sprawach. Praktyka niektórych sądów stała na stanowisku, że

prawo wekslowe stworzyło jeden typ wekslu — weksel handlowy i wszystkie spory wekslowe winny podlegać właściwości Wydziału Handlowego. Pogląd ten nie jest słuszny, gdyż prawo wekslowe nie mówi, że wydanie wekslu stanowi czynność handlową nie ustanawia jednego typu weksli, przeciwnie uwzględnia dwa typy weksli: ciągnione i własne. Sąd Najwyższy (orz. 1931 nr. 180) wypowiedział zasadę, że o ile chodzi o weksle własne, wydane przez handlującego, to istnieje tylko domniemanie, że dotyczą czynności handlowych, aczkolwiek handlujący nie jest pozbawiony prawa udowodnienia, iż weksle zostały wydane nie z powodu czynności handlowych (np. za komorne). Wydanie wekslu ciągnionego bezwzględnie uważane być musi za czynność handlową, jak również wydanie wekslu własnego przez handlującego handlującemu (art. 632 ust. 7 K. Handl.). Na obszarze, na którym obowiązuje Kod. Handl. 1807 r., wydanie wekslu własnego przez osobę niehandlującą, o ile wydanie nastąpiło nie w związku z czynnością handlową, oraz wydanie wekslu własnego przez handlującego, który udowodni, że wydanie nastąpiło nie z powodu lub w związku z czynnością handlową — nie jest czynnością handlową i, jeżeli sprawę z takich weksli wytoczono przed wydział handlowy, pozwany ma prawo żądać przekazania sprawy do wydziału cywilnego i żądanie także winno być przez sąd uwzględnione. Konkluzja ta opiera się na art. 74 prawa wekslowego, stanowiącego, że zobowiązanie wekslowe może zaciągnąć każdy, o ile może się zobowiązać według prawa prywatnego. Należy dodać, że na odmiennem stanowisku stanął redaktor i wydawca Kod. Handlowego W. Szatensztejn (tezy pod art. 638 K. Handl.).

BIULETYN URZĘDNICZY — organ związku stowarzyszeń urzędników państwowych z wykształceniem akademickim w numerze 12 zawiera m. in. artykuł „N a r y b e k", poświęcony problemowi dopływu świeżych, młodych a ukwalifikowanych sił do służby państwowej. Autor twierdzi, że dostrzega się wyraźnie spadek dopływu takich właśnie sił i zarysowuje się obniżenie poziomu służby państwowej — jest to konsekwencja m. in. i niedomagań polityki personalnej. Sytuacja taka grozi zdaniem autora niebezpieczeństwu — opacznym biurokratyzmem, tępotą, brakiem tego światła, jakie daje wiedza i umiejętność, straszną w skutkach skłonnością do kompromisów z sumieniem i etyką i nieustannym panicznym lękiem, prącym do pochlebstwa i służalstwa — tych największych wrogów dobra służby państwowej. Szkoły wyższe wypuszczają rok rocznie tysiące absolwentów rwących się do pracy i opanowanych zapałem do niej. Tego elementu nie pozyskuje się w tym stopniu, jaki odpowiada potrzebom i koniecznościom służby państwowej. Ten materjał, jaki dziś pozyskuje się, składa się bądź z tych, którzy gdzeindziej zaczepić się nie mogli i z konieczności, acz z niechęcią, wstępują do urzędu, bądź z jednostek o specyficznem zabarwieniu politycznem, które starczy im za inne wymagania kwalifikacyjne. Praca w służbie państwowej nie jest zdolna nikogo wartościowego pociągnąć. Ekonomicznie przedstawia się służba ta opłakanie, ale i to niewystarczające wynagrodzenie pozostaje pod nieustannym znakiem zapytania i nikt nie może być pewnym, czy prawa już dobrze nabyte zostaną uszanowane. Stosunki międzykoleżeńskie są nacechowane hipokryzją, skłonnością do kopania dołków i podstawiania nóg oraz donosicielstwa. Wprowadzenie do procesu rekrutacyjnego przy obsadzaniu stanowisk rządowych, zwłaszcza stanowisk początkowych w hierarchji urzędniczej, momentów politycznych jest zasadniczym błędem. Nie powinno się rekrutować młodego narybku pod innym hasłem, tylko pod hasłem rzeczowych kwalifikacji i wartości etycznych i intelektualnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że we wszystkich państwach stosujących zasadę jednobarwności politycznej ciała urzędniczego poziom intelektualny urzędów upada (Rosja, Włochy, dzisiejsze Niemcy, Stany Zjednoczone A.P.). Tenże zeszyt zawiera artykuł „Ś w i a t u r z ę d n i c z y z a g r a n i c ą", zawierający kilka działów i m. in. „z e s t a w i e n i e w s k a ź n i k ó w d r o ż y ź n i a n y c h i z m n i e j s z e n i e p o b o r ó w". Międzynarodowe biuro pracy utrzymuje w ewidencji statystykę wskaźników drożyźnianych. W ostatnim zeszycie swego organu biuro podaje cyfry za czas od czerwca 1931 do maja 1932 włącznie, a więc za okres, który tak ciężko zaważył m. in. na uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych w Polsce. Cyfry wskazują, że opadający wskaźnik drożyźniany pociągał za sobą obniżkę uposażeń. Godne uwagi, że na niektórych obszarach gospodarczych wskaźniki drożyźniane nie wykazują prawie żadnych zmian — Chile, Indje, Nowa Zelandja, Chiny, Japonja; Danja; Węgry, Szwecja, Norwegja. Znaczna zaś większość państw wykazuje opadający wskaźnik drożyźniany i na czele kroczy Europa, gdzie obniżka wynosi przeciętnie 8%. Największy spadek wskaźnika drożyźnianego wskazuje Rumunja 16,5% potem następują Niemcy 12,3%; Belgja 12,1%, Litwa 11,4%, Łotwa 9%, Holandja 8%, Szwajcarja 7,3%; Bułgarja 7%; i dopiero w dużym odstępie Polska, gdzie wskaźnik drożyźniany opadł tylko o 3—4%. Zupełnie inaczej przedstawią się stopień obniżki uposażeń funkcjonarjuszów państwowych. W państwach o niezmiennym wskaźniku drożyźnianym nie zmniejszono uposażeń. W Holandji przy obniżce wskaźnika drożyźnianego

o 8% obniżono uposażenia urzędnicze tylko o 2½ — 5%. W Niemczech przy spadku wskaźnika o 12,3% obniżka uposażenia sięga 20 — 25%. W Polsce, gdzie wskaźnik drożyźniany w omawianym okresie czasu spadł zaledwie o 3 — 4%, obniżka uposażeń urzędniczych wyniosła aż 38%, nie licząc takich uszczerbków materjalnych jak zniesienie szczeblowania, uszczuplenie pomocy lekarskiej i wiele innych.

Niewątpliwie obniżka uposażeń polskich funkcjonarjuszów państwowych jest rekordowa. W szczęśliwym położeniu są urzędnicy biura Ligi Narodów w Genewie, gdzie aczkolwiek spadek wskaźnika drożyźnianego wynosi 7,3%, uposażeń nie obniżono, a to w myśl orzeczenia kolegjum prawników przy Lidze, iż stosunek urzędników opiera się na umowie, która nie może być jednostronnie zmieniona.

PRZEGLĄD EGZEKUCYJNY (Marzec — 1933) podaje, że Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie mianował jako stabilizowanego komornika tylko jedną osobę i 37 osób jako prowizorycznych komorników do odwołania, wśród których znajduje się 9 osób z wyższem prawniczem wykształceniem — 4 magistrów i 5 doktorów (podano imiona i nazwiska).

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

PRAWO O NAJWYŻSZYM TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM i prawo o postępowaniu administracyjnem. Opracowali M. Baumgart i H. Habel adwokaci. Warszawa 1933. Bibljoteka Prawnicza, Senatorska 6.

Powyższa książka zawiera teksty dwóch praw o Najw. Trybunale Administr. — tekst obowiązujący od 15.XI.1932 i tekst poprzedni, szczegółowe orzecznictwo N. Tryb. Adm. co do jego postępowania i kompetencji oraz postępowania administracyjnego, regulamin Najw. Tryb. Admin., tekst prawa o postępowaniu administracyjnem z 22.III. 1928 r. oraz przepisy wykonawcze i związkowe. Ze względu zaś, iż spory o właściwości między władzami i sądami administracyjnemi z jednej a innemi (powszechnemi, wojskowemi) z drugiej strony rozstrzyga Trybunał Kompetencyjny, autorzy umieścili i ustawę z dn. 25.XI.1925 o Trybunale Kompetencyjnym. Umieszczając tezy z orzeczeń N. Trybunału Adm. autorzy zaopatrzyli je i własnemi uwagami i objaśnieniami. Załączony obszerny (63 str.) alfabetyczny rzeczowy skorowidz znacznie ułatwia korzystanie z książki.

PRAWO O LICHWIE opracowali A. Bramson, członek biura orzecznictwa S. Najw. i Dr. Sz. Gelernter — adwokat. Warszawa, Księgarnia Prawnicza 1933.

Książka zawiera rozporządzenie Prezydenta z dn. 9.V.1924 r. o lichwie w jednolitem brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dn. 23.VIII.1932, oraz wszystkie rozporządzenia Ministra Skarbu i wspólne Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, wydane na mocy § 2 rozporządzenia Prezydenta. Poszczególne przepisy prawa o lichwie autorzy zaopatrzyli swemi uwagami oraz podali tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego, dotyczących lichwy. W uwagach ogólnych, poprzedzających przytoczone teksty praw o lichwie, autorzy w formie zwięzłej oświetlili zagadnienia teoretyczne i praktyczne w związku z ustalonem w polskim prawie pojęciem lichwy, a ponadto w krótkim zarysie podali historyczny przebieg prawodawstwa o lichwie w innych państwach. Książka zawiera rozdział o nieważności umowy lichwiarskiej według Kodeksu Cywilnego, obowiązującego w b. Kongresówce, t. X cz. I zw. pr. ros., cywilnego kodeksu austrjackiego i niemieckiego. Do książki załączono tabelę wszystkich zmian stopy procentowej w chronologicznym porządku ze wskazaniem daty wydania ustawy, względnie rozporządzenia, roku, Nr. D. U. i pozycji oraz każdorazowej dozwolonej wysokości stopy procentowej; znaczną to stanowi pomoc dla praktyka prawnika. Załączono i skorowidz alfabetyczny.

A. G.

PRAWO O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI — KOMENTARZ. Henryk W. Kon, adwokat, redaktor Przeglądu Prawa Handlowego. Warszawa 1933, Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza" str. 80.

Autor omawia kolejno poszczególne artykuły Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23.XII.1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. poz. 20/1928) normującego dwie ważne dla sfer handlowo - przemysłowych instytucje prawne: odroczenie wypłat i układ zapobiegawczy. — Kwestje wątpliwe lub sporne autor rozważa dość wyczerpująco, uzasadniając swe konkluzje zarówno odpowiednią interpretacją odnośnych przepisów jak i względami celowości i potrzebami obrotu handlowego. Tak np. w ważnej sprawie zakresu uprawnień dłużnika upoważnionego przez nadzorcę sądowego za zgodą sędziego - komisarza do wykonywania poszczególnych czynności, związanych

z prowadzeniem przedsiębiorstwa, red. Kon wyraża pogląd, że nadzorca może upoważnić dłużnika do całego zespołu czynności pewnego rodzaju, nie zaś tylko do oddzielnej, konkretnej czynności „od wypadku do wypadku". Pewne wątpliwości budzi też art. 23 prawa o zapobieganiu upadłości, zawieszający na czas trwania odroczenia wypłat bieg przedawnienia wierzytelności, objętych odroczeniem, mianowicie czy zawieszenie to dotyczy należności z weksli, jako nie wymienionych w art. 19 tegoż prawa i z uwagi na kategoryczne dyspozycje art. 71 prawa wekslowego, który wśród okoliczności, skutkujących „jedynie i wyłącznie" przerwę przedawnienia, nie wymienia odroczenia wypłat — autor, uważając normę art. 23 pr. o zapob. upadł., jako późniejszą, za uzupełnienie art. 71 prawa wekslowego, przychodzi do wniosku, że zawieszenie biegu przedawnienia wierzytelności objętych odroczeniem dotyczy również roszczeń wekslowych.

Unieważnienie przez sąd z mocy art. 65 układu zapobiegawczego z wyjątkiem tej jego części, która obejmuje udzielone rękojmie, jest, zdaniem autora, wyłomem w przepisie art. 1183 K. C., rękojmie bowiem pozostają w mocy pomimo rozwiązania umowy, która je obejmowała.

W przedmowie do komentarza autor wysuwa pewne postulaty de lege ferenda, zmierzające do uproszczenia, skrócenia i potanienia postępowania zapobiegawczego, w którem dotychczas wdrożenie postępowania układowego jest uzależnione od uprzedniego uzyskania odroczenia wypłat. W szczególności odroczenie wypłat, jako odrębny instytut prawa, jest, zdaniem autora, zbędne, gdyż może być uzyskane w postępowaniu układowem, dane zaś przewidziane w art. 3 (bilans, spis wierzycieli, wykaz udzielonych poręczeń, plan sanacji przedsiębiorstwa i t. d.), mogą być równie dobrze przedstawione sądowi i sprawdzone w postępowaniu układowem. Red. Kon wypowiada się za przyznaniem prawa do b e z p o ś r e d n i e g o zaproponowania układu zapobiegawczego tym handlującym, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe, odpowiadające przepisom art. 8 — 11 K. H. i za nieustanawianiem minimum zaspokojenia wierzycieli, które winno być dokonywane według zasad słuszności w związku z posiadanemi przez dłużnika likwidalnemi aktywami z uwzględnieniem możności dalszego utrzymania przedsiębiorstwa jego przy życiu — z założenia, że i dłużnik, który może pokryć swe zobowiązania tylko poniżej 40%, również może zasługiwać na dobrodziejstwo układu zapobiegawczego i że nawet taki układ może być w interesie wierzycieli.

ROCZNIK NOTARJATU 1933 — opracował W. N a t a n s o n adw. redaktor czasopisma „Notarjat i Hipoteka". Rocznik podaje zestawienie tekstów i źródeł prawnych, obejmujących całokształt Dziennika Ustaw do dnia 1 stycznia 1933 r. w zakresie i dostosowaniu do potrzeb praktyki notarjalnej i hipotecznej. Podane są bądź teksty, bądź wyciągi z ustaw i rozporządzeń, dotyczących ustroju sądownictwa, notarjatu, postępowania hipotecznego, umieszczono wykaz ważniejszych okólników w sprawach notarjalnych i hipotecznych, taksę notarjalną i hipoteczną dla b. zaboru rosyjskiego, austrjackiego i pruskiego, opłaty stemplowe, wypisy z kodeksów Cywilnego i Handlowego, z ustaw o reformie rolnej, o prawie budowlanym, o zobowiązaniach w walutach obcych i w złotych w złocie, o hipotece na ziemiach wschodnich oraz szereg innych, mających związek z czynnościami notarjuszów i pisarzy hipotecznych. Z tych względów „Rocznik" jest wydawnictwem nader pożytecznem nie tylko dla notarjuszów i pisarzy hipotecznych, lecz wogóle dla prawników cywilistów, których czynności stykają się z kwestjami prawnemi w dziedzinie obrotu ekonomicznego.

T. K.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

BUŁGARJA.

W październiku r. b. świat słowiański będzie obchodził 25-lecie powstania carstwa Bułgarji, najmłodszego podówczas z pośród istniejących na półwyspie bałkańskim państw słowiańskich.

W październiku 1908 r. po wybuchu rewolucji tureckiej, pękły ostatnie nici, łączące księstwo bułgarskie z Turcją i książe Ferdynand wydał manifest, ogłaszający Bułgarję carstwem. Obecna Bułgarja jest to kraj o 5 i pół miljonach ludności, przeważnie rolniczej, ze stolicą o 215 tys. mieszkańców, który stanowi najdalej wysuniętą na południe Europy placówkę słowiańską, z tego też powodu od dziesięciu stuleci przechodził naród ten ciężkie koleje losu, co należy pamiętać, badając różne dziedziny jego życia.

Pozwolę sobie zająć uwagę czytelników dziedziną szczególnie nas interesującą i zapoznać kolegów z piśmiennictwem prawniczem bułgarskiem, opierając się na danych, zaczerpniętych z pism prawniczych bułgarskich, szczególnie ze sprawozdania, umiesz-

czonego w najstarszem z tych czasopism p. t. „Juridiczeski pregled", założonem i redagowanem od 1893 r. przez prof. Stefana Bobczewa, początkowo w Płowdiwie w formie dwutygodnika, następnie zaś w Sofji w postaci tygodnika. Redaktor „Pregledu" prof. Bobczew, nestor prawników bułgarskich, którego 80-lecie urodzin uroczyście obchodził świat prawniczy bułgarski w lutym r. b., jest pozatem znanym działaczem Słowiańskim, o czem „Głos Sądownictwa" wielokrotnie wspominał. Prof. Bobczew, po ukończeniu w 1880 r. studjów uniwersyteckich w Moskwie i powrocie do Bułgarji był w 1885 r. dyrektorem sprawiedliwości w Rumelji, następnie za rządów Stambułowa emigrantem. Po nowym powrocie do Bułgarji rozpoczął w 1889 r. działalność adwokacką i literacką, jako redaktor całego szeregu gazet i czasopism. W 1902 r. objął katedrę historji prawa na uniwersytecie w Sofji; w 1911 r. był ministrem oświaty. Prof. Bobczew ogłosił drukiem wiele prac z dziedziny bułgarskiego prawa cywilnego i kościelnego, które ukazują się często na łamach „Pregledu". Pozatem „Pregled" drukuje artykuły z rozmaitych dziedzin prawa, skupiając koło siebie najlepsze siły prawnicze ze sfer profesorskich, sądowych, ekonomiczo - społecznych. Poza szczegółowem sprawozdaniem z życia i literatury prawniczej bułgarskiej „Pregled" poświęca sporo miejsca piśmiennictwu prawniczemu słowiańskiemu; w roku ubiegłym „Pregled" drukował wynik dwóch ankiet o przestępstwach i samobójstwach w Bułgarji oraz o możliwości wprowadzenia w Bułgarji ślubów cywilnych, z treścią której w swoim czasie zaznajomiliśmy naszych czytelników; należy podkreślić wprowadzenie przez to pismo działu, poświęconego walce z obcemi naleciałościami w prawniczym języku bułgarskim.

Następne dwa miesięczniki powstały jednocześnie przed trzynastu laty: „Juridiczeska misl" i „Sudijski vestnik", pierwsze z tych czasopism wydaje Ministerstwo Sprawiedliwości pod redakcją znanych prawników oraz profesorów prawa i zamieszcza rozprawy i monografje, popierając młode siły prawnicze; posiada pozatem dobrze postawiony dział orzecznictwa sądów bułgarskich.

„Sudijski vestnik" jest organem zrzeszenia sędziów bułgarskich, poświęcony w dużej mierze kwestjom praktyki sądowej. Sprawozdawca artykułu, z którego czerpiemy te dane, podkreśla oddanie się „Vestnika" sprawom, związanym z życiem sądownictwa bułgarskiego, z jego niezależnością i nieusuwalnością.

W tym samym kierunku redagowany jest i „Advokacki pregled", istniejący od 1921 r. — organ adwokatury bułgarskiej, który popiera usiłowania „Sud. Vestnika" w dziedzinie utrwalenia w Bułgarji praworządności i podniesienja autorytetu sądownictwa, które naogół w Bułgarji otoczone jest należytym szacunkiem, „Pregled" nie cofa się przed poruszeniem bolączek, które trapią organizm państwowy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości nie uchylając się przed wytknięciem niedomagań adwokatury bułgarskiej, wychodząc z założenia, że adwokatura, współpracując z magistraturą nad należytym wymiarem sprawiedliwości w kraju, powinna moralnie stać na wysokości tego zadania.

Pozatem w Bułgarji ukazują się następujące czasopisma prawnicze: „Juridiczeski archiv" (rok trzeci), poświęcony nauce prawa i praktyce sądowej, „Bołgarska jurisprudencia" (rok czwarty), zawierająca jedynie orzecznictwa sądów bułgarskich, „Zakon i prawo" — czasopismo o charakterze raczej kulturalno - oświatowym, „Administrativen pregled", uwzględniający przeważnie dziedzinę prawa administracyjnego i wreszcie „Bołgarsko zakonodatelstwo", organ urzędowy, ogłaszający ustawy i rozporządzenia rządowe.

R. Sakowicz.

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY, organ zawodowy czechosłowackiego zrzeszenia sędziów w Nr. 11 i 12 z r. 1932 zamieszcza między innemi obszerną dyskusję na temat stosunku sędziów do polityki oraz kwestji usunięcia polityki z życia sędziowskiego. Pobudką do tej dyskusji stał się artykuł I Prezydenta Sądu Najwyższego D-ra Fajnora, ogłoszony w dzienniku „Lidove Nowiny", w którym wyraził obawę, że przy organizowaniu sędziów w ramach poszczególnych stronnictw politycznych, rzeczpospolita „nie będzie wkońcu mieć sędziów". Jar. Cziżek w artykule p. t. „Rzeczpospolita nie będzie mieć sędziów"? zajmuje się kwestją przynależności sędziów do stronnictw politycznych pod kątem widzenia interesów sądownictwa i niezawisłości sądów. Ustosunkowanie się sędziów do bieżących zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych uznaje autor za rzecz naturalną i konieczną i nie widzi w tem podstaw do obawy naruszenia obowiązków sędziowskich. Niebezpieczeństwo takie nie wynika ani z samego faktu przekonań politycznych sędziego, ani z wykonywania prawa wyborczego. Przed takiem niebezpieczeństwem chroni sędziego zawsze przysięga służbowa, dobra tradycja no i zrzeszenie sędziowskie. Niebezpieczeństwo pewne następuje dopiero z chwilą, gdy sędzia wstępuje do stronnictwa politycznego. W tym bowiem wypadku grozi mu ściślejsze zespolenie z członkami organi-

zacji politycznej i wynikającą stąd możliwość wywierania wpływu na wykonywanie przezeń obowiązków sędziowskich.

Gorsza znacznie sytuacja powstaje z chwilą, gdy sędzia bierze czynny udział w działalności stronnictwa politycznego. Mimo wszelkich środków ostrożności niebędzie mógł on ustrzec się przed zarzutami stronniczości, jakie mogą mu postawić przeciwnicy polityczni. W razie liczniejszego udziału sędziów w życiu politycznem zaufanie do bezstronności sędziów i niezawisłość sądów, stanąćby mogło rzeczywiście pod znakiem zapytania. Na szczęście, zaznacza autor, olbrzymia większość sędziów nie bierze udziału w życiu politycznem. Najkategoryczniej przeciwstawiając się powstawaniu organizacyj sędziowskich w ramach poszczególnych stronnictw politycznych, wskazuje na szkodliwe skutki podporządkowywania się sędziów stronnictwom politycznym i przestrzega przed obietnicami popierania interesów sędziowskich przez poszczególne organizacje partyjne. Jedynej rękojmi należytego pojmowania obrony interesów sądownictwa dopatruje się autor w zrzeszeniu sędziowskiem i uważa pogląd prezydenta Sądu Najwyższego D-ra Fajnora co do szkodliwości tworzenia oddzielnych politycznych organizacyj sędziowskich, za najzupełniej słuszny.

W dalszym ciągu dyskusji pod powyższym tytułem zabiera głos autor, występujący pod pseudonimem „Omega". I ten autor w formie najbardziej stanowczej występuje przeciw dzieleniu się sędziów na koła polityczne i tworzeniu osobnych organizacyj w łonie poszczególnych stronnictw. Wstępowanie do stronnictw w zamiarze szukania w ich łonie poparcia dla postulatów sędziowskich uważa za zbędne, wychodząc z założenia, że każde stronnictwo, bez względu na to, czy będą należeć do niego członkowie stanu sędziowskiego czy też nie, ma obowiązek czynienia starań, zmierzających do urzeczywistnienia powyższych postulatów w interesie ogólno - państwowym. Pozbawienie sędziów możności udziału w czynnem życiu politycznem nie uznaje autor za jedyny środek utrzymania niezawistości sędziowskiej i stwierdza, że tylko urzeczywistnienie postulatów, wysuwanych przez organizację sędziowską od samego początku jej istnienia, może niezawisłość tę zabezpieczyć. Do środków, zmierzających do utrwalenia tej zasady, zalicza autor konieczność równouprawnienia Sądu Najwyższego z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, przez podporządkowanie Sądu Najwyższego wprost Radzie Ministrów, powierzenie nadzoru nad judykaturą wyłącznie Sądowi Najwyższemu i zmianę dotychczasowego systemu obsadzania stanowisk sędziowskich.

Ewentualnie pozbawienie sędziów prawa wyborczego winno, zdaniem autora, znaleźć odpowiednią rekompensatę w urzeczywistnieniu materjalnych i ideowych postulatów sądownictwa. Sędziowie winni szukać poza urzędowaniem zadowolenia swych ideałów życiowych w tych dziedzinach życia społecznego i kulturalnego, które nie znajdują się w związku z polityką.

Przyczynek do powyższej dyskusji stanowi wreszcie artykuł J. T. p. t. „Sędziowie a polityka", dotyczący kwestji odebrania sędziom prawa wyborczego. Autor dopatruje się ujemnych skutków w całkowitem odsunięciu sędziów od życia publicznego przez odebranie im prawa wyborczego, gdyż przyczynićby się to mogło, zdaniem autora, do zobojętnienia sędziów dla żywotnych kwestji i zagadnień chwili bieżącej, a przez to uczynić ich obcemi dla życia. Niebezpieczeństwu, mogącemu wyniknąć w poszczególnych wypadkach z faktu utożsamiania się sędziów z programem pewnego politycznego stronnictwa lub ze skłonności do czynienia pewnych wyjątkowych względów dla towarzyszów z partji politycznej może, zdaniem autora, zapobiec w dostatecznym stopniu grożąca odpowiedzialność dyscyplinarna i właściwe każdemu sędziemu poczucie sprawiedliwości. Stosunki materjalne sędziego nie równają się jeszcze całkowitej biedzie, nie zachodzą więc warunki, zmuszające sędziego do poszukiwania sposobów poprawy bytu, przez wykorzystywanie w tym celu wpływów partyj politycznych. Niebezpieczeństwo istotne zachodzi atoli w stosunku do młodego pokolenia sędziowskiego, wychowującego się wśród atmosfery dnia dzisiejszego i podatnego do jednostronnej orjentacji. Przez samo jednak odebranie prawa wyborczego nie dałoby się zapobiec niebezpieczeństwu poddawania się młodej generacji sędziów wpływom otoczenia, zwłaszcza o ileby chodziło o względy i korzyści natury materjalnej. Celem usunięcia ych obaw rzeczą pierwszorzędnej wagi byłoby odpowiednie zabezpieczenie materjalnego bytu sędziego i właściwych stosunków służbowych oraz dopuszczenie publicznej krytyki postępowania sędziego, nastawionego jednostronnie pod względem politycznym.

Reasumując swe wywody autor stwierdza, że odebranie sędziemu praw wyborczych nie dałoby pożądanych wyników, gdyż nie uniemożliwiłoby to tajnego uczestnictwa w stronnictwach politycznych i szukania na tej drodze korzyści, że natomiast należy zapewnić sędziom byt materjalny w takiej mierze, by nie odczuwali potrzeby poszukiwania tych korzyści w przynależności do organizacji politycznej.

Znamienną dla charakterystyki nastrojów w łonie zrzeszenia sędziowskiego, jest notatka, zamieszczona w N-rze 12 tego czasopisma, p. t. „J e g o W y s o k o ś c i S ę d z i a". Omawiany jest w niej feljeton pod powyższym tytułem, pióra Mil. Tisowej w „Nar. Listach", w którym autorka opisując uroczysty akt wznowienia działalności sądów paryskich w pałacu sprawiedliwości po ferjach sądowych, przytacza liczne głosy i opinje, dotyczące doniosłości i wagi zawodu sędziego. Z nich jako najciekawsze wymienia notatka wyrok Henryka IV, który po wysłuchaniu adwokatów obydwuch stron, orzekł: „mają słuszność obydwaj", tudzież wyrażenie podziwu dla sędziego, który nie daje się adwokatom uwieść; zdanie Ludwika Filipa, który powiedział: „myślicie, że w królestwie najmocniejszym jest król? Nie. Najmocniejszym człowiekiem jest sędzia"; Treitharda, który na zarzut Napoleona I, że 3 godziny dziennie pracy dla sędziego, to zbyt mało, odrzekł: „sir, nie chciałbym być sądzonym w tej czwartej godzinie". Następnie przytacza notatka osobiste poglądy autorki na znaczenie niezawisłości sędziowskiej, tam, gdzie wymiar sprawiedliwości jest rzeczywiście niezależny, gdzie nie spogląda się ku górze, tam jest dobrze, tam jest swoboda i demokracja, lecz potrzeba posiadać dużą odwagę, by móc się przeciwstawić naciskowi zgóry. Notatka, przytaczając uwagi krytyczne autorki co do dzisiejszych stosunków w Czechosłowacji, w szczególności zaś co do powtarzających się coraz częściej zamachów na niezawisłość sędziowską, niewzruszalność wyroków i świętość wymiaru sprawiedliwości, zauważa w końcu, że osobistem pragnieniem autorki, wyrażonem w feljetonie, jest, aby w Czechosłowacji doszło do tego, by sędzia był „Jego Wysokością"....

W związku z treścią powyższego feljetonu organ zrzeszenia sędziów stwierdza, że jedynym celem do którego stan sędziowski stale dąży, jest wywalczenie zasady, że sędzia nie jest urzędnikiem, że jego stanowisko w państwie jest zgoła wyjątkowe, że niezawisłość sędziowska jest jednym z filarów porządku prawnego w państwie oraz gwarancją praw wszystkich obywateli i że ta właśnie niezawisłość sędziowska wymaga, aby stosunki służbowe i uposażeniowe sędziów, były unormowane w sposób, umożliwiający osiągnięcie tego celu. Aczkolwiek aspiracje sędziów czechosłowackich nie sięgają tak daleko, aby sędzia w Czechosłowacji stał się „Jego Wysokością" to nawet nie udało się im dotąd zbliżyć w stopniu dostatecznym do powyższego celu, gdyż po każdem posunięciu się naprzód, są znowu wtył cofani, a ich oświadczenia o kryzysie wymiaru sprawiedliwości i o skutkach, jakie może za sobą to pociągnąć, pozostają bez echa. Zrzeszenie sędziów ze swej strony uważa za konieczne zastrzec się przeciwko wszelkim usiłowaniom, mającym na celu podkopywanie zaufania do sędziów, i z tem większą stanowczością domaga się odpowiedniego unormowania stosunków służbowych i materjalnych w sądownictwie, wzywając przy tem społeczeństwo, by przyłożyło rękę do dzieła odrodzenia tego sądownictwa w kierunku, wskazanym przez zawodowe przedstawicielstwo sędziowskie.

A. T.

Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratisławie.

Z a g a d n i e n i a:

I.: 1) Kodyfikacja prawa zobowiązaniowego w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Roman Longchamps de Berier, prof. uniw., Lwów. 2) Kodyfikacja prawa małżeńskiego w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Živoin Perić, prof. uniw., Beograd, 3) Statki parowe, jako przedmiot hipoteki. Ref. Dr. Ivan V. Subbotić, szef sekcji Min. Spraw Zagr., Beograd.

II.: 4) Ujednostajnienie prawa wekslowego w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Józ. Sułkowski, prof. uniw., Poznań.

III.: 5) Ujednostajnienie przepisów o egzekucji, układach przymusowych i upadłościach w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Hugo Werk, adwokat, Zagreb.

IV.: 6) Odpowiedzialność za działalność, podjętą na skutek zarządzenia władzy. Ref. Dr. Józ. Lepsik, podpułk. just: w MNO, Praha: 7) Potrzeba i objętość ujednostajnienia prawa karnego w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Toma Živanowić, prof. uniw., Beograd. 8) Czy się zaleca udział czynnika obywatelskiego w procesie karnym państw słowiańskich? Ref. Dr. Emil St. Rappaport, prof. W. W. P., Warszawa.

V.: 9) Wspólne zasady w nabywaniu obywatelstwa państwowego i przynależności gminnej w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Ludwik Ehrlich, prof. uniw., Lwów. 10) Sądownictwo administracyjne. Ref. Dr. Petko Stajnov, prof. uniw., Sofia:

VI.: 11) Gospodarcza współpraca państw słowiańskich. Ref. Dr. Alois Stangler, radca minist., Praha.

VII.: 12) Wspólna podstawa historji praw słowiańskich. Ref. Dr. Stanisław Kutrzeba, prof. uniw., Kraków.

VIII.: 13) Ujednostajnienie prawa międzynarodowego, prywatnego i postępowania sądowego w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Stanko Lapajne, prof. uniw. i dziekan Wydz. Pr. Ljubljana.

IX.: 14) Stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich. Ref. Dr. Stefan Cankoy, prof. uniw., Sofia.

X.: 15) Jak daleko zaleca się ograniczenie prawa własności? Ref. Dr. Karel Drbohlav, w. radca Sądu apelac., Bratisława.

Porządek obrad:

8.IX w piątek:

O godz. 9-ej: Zjazd słowiańskiej młodzieży prawniczej i odsłonięcie tablicy pamiątkowej Svetozára Hurbana Vajańskiego na Wydziale Prawniczym Uniwersytetu Komenskiego.

O godz. 15-ej: Zjazdy korporacyj i Zjednoczenia kobiet słowiańskich.

O godz. 19.30: Uroczyste przedstawienie „Sprzedanej Narzeczonej" Fryderyka Smetany w Narodowym Teatrze Słowackim, przy współudziale p.p. E. Bandrowskiej - Turskiej, prymadonny opery w Warszawie, p.p. Marty Griff - Pospislowej z Zagrzebia, Petara Rajceva z Sofji i Dragi Petrovića z Białogrodu.

9.IX w sobotę:

O godz. 9-ej: Walne zebranie inauguracyjne I. Z. P. P. S. w Słow. Teat. Nar.

O godz. 15-ej: Obrady sekcyj naukowych.

O godz. 20-ej: Drugi „Wieczór wzajemności słowiańskiej" w salach Reduty, urządzony staraniem stowarzyszeń słowiańskich w Bratisławie. Program artystyczny i „cercle" towarzyski.

10.IX w niedzielę:

O godz. 9-ej: Obrady sekcyj naukowych.

O godz. 15-ej: Zamknięcie zjazdu. Walne zebranie w Słow. Teatrze Nar.

O godz. 17-ej: Winobranie miasta Bratisławy w gmachu „Sokoła".

Wycieczki zbiorowe, zależnie od zgłoszeń.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA.

Ograniczenia praw wolnościowych.

Miarą trudności, z jakiemi połączone jest opanowanie panujących obecnie w Niemczech stosunków społecznych i politycznych jest fakt, iż normy prawne, dotyczące tych stosunków, były w ciągu ostatnich kilku miesięcy kilkakrotnie zmieniane, przyczem jako charakterystyczny moment, świadczący o braku zdecydowanej linji postępowania, podnieść należy kolejne obostrzenie lub łagodzenie odnośnych przepisów, stosownie do zmieniającego się co pewien czas składu osobowego rządu.

Wprowadzone dekretami z dnia 14 czerwca i z dnia 28 czerwca 1932 o zapobieganiu politycznym wykroczeniom (Verordnungen des Reichspräsidenten gegen politische Ausschreitungen) bardzo znaczne obostrzenia prawa prasowego i prawa o zgromadzeniach, zostały w wysokim stopniu złagodzone dekretem z dnia 19 grudnia 1932, wydanym dla utrzymania wewnętrznego pokoju (zur Erhaltung des inneren Friedens), w niespełna jednak 2 miesiące później, bo w pierwszych dniach lutego 1933 r. stojący obecnie u steru rząd Hitlera ogłosił nowy dekret o ochronie narodu niemieckiego (zum Schutze des deutschen Volkes) z dnia 4 lutego 1933, który, opierając się na wspomnianych dekretach z 14 i 28 czerwca 1932 r., przekreśla wprowadzone w grudniu 1932 r. ulgi i w jeszcze wyższym stopniu ogranicza wolność prasy i zgromadzeń, niż to czyniły wspomniane czerwcowe dekrety.

Ogłaszając dekret z dnia 4 lutego 1933 r., rząd uzasadnił jego nazwę tem, iż celem jego jest zapobieganie rozsiewaniu w prasie i na zgromadzeniach niezgodnych z prawdą, a niepokojących szersze koła ludności pogłosek o gospodarczych i socjalno-politycznych zarządzeniach i zamierzeniach rządu, tudzież bezprzykładnym wprost zniewagom osób stojących na czele rządu, a temsamem podniesienie autorytetu rządu i ułatwienie mu w interesie całego narodu niemieckiego pracy nad odbudową Niemiec. Dekret ten wprowadza przymus zawiadamiania władzy o każdem nawet niepolitycznem zgromadzeniu, mającem się odbyć pod gołem niebem na 48 godzin przed zgromadzeniem, nadaje władzy prawo rozwiązywania pod określonemi w rozporządzeniu warunkami

(podburzanie do gwałtów, znieważanie władz lub instytucyj państwowych, występowania przeciw publiczno-prawnym społecznościom religijnym i t. p.) wszelkich zgromadzeń politycznych, upoważnia władze policyjne do wysyłania delegatów na publiczne zgromadzenia, tudzież zawiera upoważnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy do wydawania zakazów demonstracyj publicznych, oraz używania jednakowych strojów, jako oznak przynależności do pewnego związku. Władze naczelne poszczególnych krajów wchodzących w skład Rzeszy upoważnione są nadto do zakazywania pewnych form zbiórek publicznych na cele polityczne.

W dziedzinie prawa prasowego dekret dopuszcza zajęcia druków, których treść zagraża publicznemu bezpieczeństwu lub porządkowi, przyczem gdy chodzi o druki, których treść wykazuje znamiona zbrodni stanu, lub narusza tajemnice wojskowe, zajęcie następuje bez sądowego zarządzenia. Dekret określa nadto 8 wypadków, które uznaje za podstawę do zawieszenia wydawnictw perjodycznych, przyczem okres zawieszenia wynosi przy pismach codziennych najwyżej 4 tygodnie, przy innych 6 miesięcy, wreszcie przewiduje dopuszczalność wzbronienia wydawania czasopism zastępczych w miejsce zawieszonych.

Pożar, jaki w dniu 27 lutego b. r. zniszczył gmach „Reichstagu" spowodował wydanie nowego dekretu zatytułowanego „O ochronie Państwa i Narodu", a wprowadzającego jeszcze dalsze ograniczenia swobód obywatelskich. Dekretem tym uchylono czasowo art. 114 do 118, 123, 124 i 153 Konstytucji Rzeszy, dotyczące swobód osobistych, prasy, prawa zgromadzeń, zakazu rewizyj i konfiskat poza wypadkami przewidzianemi przez prawo. Rząd Rzeszy został nadto upoważniony do przejęcia pewnych uprawnień poszczególnych krajów, wchodzących w skład Rzeszy na wypadek, gdyby w krajach tych nie przedsięwzięto środków koniecznych do przywrócenia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Dekret ten ustanawia wysokie kary za sprzeciwianie się rozkazom, zmierzającym do przywrócenia ładu i porządku, oraz zagraża karą śmierci osobom, które dopuszczą się zdrady stanu, zamachów morderczych, otrucia, podpalenia, zamachów kolejowych i t. p. Iż najbliższe tygodnie, a może nawet dnie przyniosą dalsze zmiany w tej dziedzinie prawa, tego przy dzisiejszej sytuacji wewnętrznej Niemiec, oczywiście wyłączyć nie można.

SZWAJCARJA.

WPROWADZENIE SPÓŁEK Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Szwajcarja posiada ogółem około 14.000 spółek akcyjnych. w liczbie tej jednak mieści się bardzo znaczny odsetek przedsiębiorstw drobnych, karłowatych, które formę spółek akcyjnych, stworzoną przedewszystkiem, a nawet wyłącznie dla przedsiębiorstw większych rozmiarów, przybrały z tej prostej przyczyny, iż w obowiązującem w Szwajcarji prawie handlowem brak było podstawy prawnej do zakładania o wiele stosowniejszych dla mniejszych, a zwłaszcza średnich przedsiębiorstw spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Wprowadzenie tej formy spółek handlowych napotykało jednak do niedawna na opór szwajcarskich sfer prawniczych, które, uznając w zasadzie konieczność uwzględniania potrzeb zmienionych warunków życia gospodarczego, skłaniały się raczej ku zadośćuczynieniu im przez reformę prawa akcyjnego, polegającą na stworzeniu dwóch różnych rodzajów spółek akcyjnych. Ostatecznie jednak myśl tę porzucono i zdecydowano się na wprowadzenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Projekt ustawy, który niebawem ma się stać obowiązującem prawem został już opracowany, charakterystyczną zaś jego cechą jest, iż wierzyciele spółki będą mogli dochodzić swych roszczeń bezpośrednio przeciw członkom spółki, oczywiście tylko do wysokości kapitału zakładowego.

CHINY.

REFORMA PRAWA FAMILIJNEGO.

Rząd narodowy Chin dokonał ostatnio reformy familijnego prawa chińskiego. Reforma ta, jeżeli nie usuwa zupełnie panującego w Chinach od wieków ustroju patrjarchalnego, to w każdym razie ujemne jego skutki w wysokim stopniu łagodzi. Według obowiązującego dotąd prawa, jednostka, jako taka, nie odgrywała pod względem prawnym większej roli, właściwym podmiotem prawnym była rodzina, a rozstrzygającym w niej czynnikiem głowa rodziny. Szczególniej upośledzone było stanowisko prawne kobiet, których pozycja równała się niemal niewolniczej zawisłości od zwierzchnika rodziny. Obecnie prawa podmiotu prawnego przyznano każdej jednostce, bez względu na płeć, co oczywiście nie mogło też pozostać bez wpływu na prawo małżeńskie i spadkowe. Dotąd małżeństwa kojarzone były przez naczelników rodzin, przyczem przyszłych małżonków ani nie pytano o zgodę, ani też w ogólności nie przyznawano im żadnego wpływu na zawarcie małżeństwa. Mąż zajmował w związku

małżeńskim do tego stopnia uprzywilejowane stanowisko, iż nprz. złamanie przez niego wiary małżeńskiej, jako pojęcie prawne nie wchodziło wogóle w grę. Obecnie zawarcie małżeństwa następuje przez obopólne wyrażenie woli złoczenia się węzłem małżeńskiem, zresztą jednak formalności towarzyszące temu aktowi, nie są tak rygorystyczne, jak w naszem prawie. Rozwód jest dopuszczalny, a następuje w podobnie nieskomplikowanej formie, jak zawarcie małżeństwa. W dziedzinie prawa spadkowego podniesienie jednostki do znaczenia podmiotu prawnego znalazło między innemi swój wyraz w przyznaniu dzieciom prawa do zachowku. Nadmienić należy, że rząd chiński do reformy tej przywiązuje wielką wagę, spodziewając się, iż przyczyni się ona w wysokim stopniu do odrodzenia narodu chińskiego.

S. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

SKUTKI POTWIERDZENIA PRZEZ OPIEKĘ CZYNNOŚCI SAMODZIELNIE ZDZIAŁANYCH PRZEZ NIELETNICH LUB BEZWŁASNOWOLNYCH.

Art. 345 — 521 K. C. P.

Przepisy prawa, dotyczące ograniczenia zdolności prawnej osób bądź nieletnich bądź bezwłasnowolnych, mają przedewszystkiem na względzie zabezpieczenie tych osób od niepożądanych skutków, wypływających z ograniczenia zdolności prawnej, skoro więc opieka nad osobą o ograniczonej zdolności prawnej czynności tej osoby potwierdza, to nie zachodzi potrzeba unieważnienia tych czynności (vide Orzecz. S. N. z 25.V.32 r: spr. 2382/31).

N. I. C. 2031/32 z dnia 13.I.1933 r:

SKŁAD RADY FAMILIJNEJ NAD UBEZWŁASNOWOLNIONYM.

Art. 504 — 508 (375, 416) K. C. P.

Skład rady familijnej przez prawo wskazany, jako przepis prawa publicznego, winien być ściśle wykonywany i prawo powołuje do rady tych, którzy najbliżsi są ubezwłasnowolnionemu, przez co dają rękojmię, że natroskliwiej dbać będą o jego osobę, uznanie przeto sędziego przewodniczącego w radzie familijnej w kwestji wyboru członków tejże rady nie może przekraczać granic, przez prawo wskazanych; powołanie na członków rad familijnych osób, niepołączonych z ubezwłasnowolnionym związkami krwi lub powinowactwa, jest ostatecznością, której unikać należy.

N. I. C. 3092/31 z dnia 14/28.X.1932 r:

POSTAWIENIE DŁUŻNIKA W ZWŁOCE.

Art. 1139 K. C.

Akt stanowi postawienie dłużnika w zwłoce, jeżeli z jego treści wynika w sposób wyraźny wola wierzyciela uzyskania wykonania zobowiązania, nie jest zaś wierzyciel obowiązany szczegółowo przytaczać w nim warunków tego zobowiązania, byleby było widoczne, o jakie zobowiązanie chodzi, a również nie pozbawia powyższego aktu znaczenia okoliczność, że warunki zobowiązania zostały błędnie w nim podane; w takim przypadku winien dłużnik oświadczyć, iż gotów jest wykonać to, do czego uważa, że jest zobowiązany.

N. I. C. 1684/32 z dnia 31.X.1932 r.

USTALENIE NIEWYPŁACALNOŚCI DŁUŻNIKA.

Art. 1167 K. C.

Dla ustalenia niewypłacalności dłużnika, jako warunku zastosowania art. 1167 K. C., rozpoczęcie egzekucji nie jest konieczne, a nawet jest niemożliwe w tych razach, gdy dłużnik, oprócz zbytego, innego majątku nie posiada; niewypłacalność może być dochodzoną i w inny sposób, a w szczególności przez dowód ze świadków.

N. I. C. 1668/22 z dnia 18.X.1922 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICÓW ZA CZYNY DZIECI ZRZĄDZAJĄCE SZKODĘ.

Art. 1384 p. 1 K. C.

W myśl art. 1384 p. 1 K. C. ojciec (a niekiedy matka) ponosi odpowiedzialność za czyny swych nieletnich dzieci, zrządzających szkodę; dla zwolnienia się od odpowiedzialności ojciec winien udowodnić, iż nie miał możności przeszkodzenia czynowi nie-

letniego; nieobecność ojca, sama przez się, nie zwalnia go od odpowiedzialności, o ile nie udwodni, iż dozór nad nieletnim nie mógł być wykonany pośrednio przez inną osobę pełnoletnią — członka rodziny lub osobę postronną.

N. I. C. 458/32 z dnia 20.X.1932 r.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI — ZERWANIE Z POWODU POKRZYWDZENIA.

Art. 1678 — 1680 K. C.

W sprawach o zerwanie umowy sprzedaży nieruchomości z powodu pokrzywdzenia nie mają zastosowania przepisy formalne art. 1678 — 1680 K. C. o sposobie dokonywania ekspertyzy co do wartości majątku, lecz odpowiednie przepisy obowiązujących Ustaw Postępowania Cywilnego.

N. I. C. 373/32 z dnia 24.XI.1932 r.

UKŁAD POJEDNAWCZY, A WARUNEK ZAWIESZAJĄCY.

Art. 2052 i 1181 K. C.

Wolno stronom wprowadzić do układu pojednawczego, jak i do każdej innej umowy, przewidziany w art. 1181 K. C. warunek zawieszający, do chwili nastąpienia którego byt zawartego układu byłby odroczony, mające zaś na celu wykonanie umowy częściowe lub nawet całkowite uiszczenie przez jedną ze stron przed spełnieniem się warunku zawieszającego nie może go unicestwić, lecz w razie nienastąpienia takiego warunku winno jedynie skutkować zwrot sumy, nienależycie przez stronę uiszczonej.

N. I. C. 2897/31 z dnia 31.XI — 15.I.1932 r.

UKŁAD POJEDNAWCZY.

Atr. 2055 K. C.

Układy pojednawcze winny być uważane za jedną niepodzielną całość, chybaby wola stron stanowiła odmiennie, a wobec tego układy takie tylko w całości mogą być unieważnione lub utrzymywane w mocy.

N. I. C. 2897/31 z dnia 31.X—15.I.1932 r.

OBOWIĄZEK SPADKOBIERCY DO DOKONYWANIA PRZEWIDZIANYCH W TESTAMENCIE WYPŁAT PERJODYCZNYCH.

Art. 1086 i 1254 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Spadkobiercy z mocy testamentu, tak samo, jak i spadkobiercy ustawowemu, służy, zgodnie z art. 1254 t. X cz. 1 Zw. Pr., prawo do spadku od dnia śmierci testatora, wobec czego od tego też momentu, o ile testator inaczej nie rozporządził, powstaje obowiązek spadkobiercy, jeżeli przyjął spadek, dokonywania przewidzianych w testamencie wypłat perjodycznych na rzecz zapisobiercy szczególnego, bez względu na to, czy spadkobierca objął zapisany mu majątek w posiadanie i ciągnie z niego dochody, czy też nie, chociażby nieobjęcie go w posiadanie przez spadkobiercę było spowodowane znajdowaniem się majątku w dożywotniem użytkowaniu osoby trzeciej.

N. I. C. 25/32 z dnia 19.X.1932 r:

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPRZEDAWCY GRUNTU WOBEC NABYWCY Z UMOWY LEŚNEJ.

Art. 1528, 1536, 1545 i 1381 T. X cz. 1 Zw. Pr.

Ponieważ umowa sprzedaży lasu na wyrąb nie ma charakteru rzeczowego i związana jest z osobą kontrahentów, pomimo więc zbycia gruntu, na którym sprzedany na wyrąb las się znajduje, sprzedawca nadal odpowiada wobec nabywcy z umowy leśnej za dotrzymanie warunków tej umowy, względnie za zwrot wpłaconych przez nabywcę pieniędzy.

N. I. C. 3040/31 z dnia 25.X.1932 r:

ZWOLNIENIE OD ZOBOWIĄZANIA Z UMOWY.

Art. 1545 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Dłużnik bez zgody wierzyciela nie może się zwolnić od swych obowiązków umownych pzzez przekazanie ich osobie trzeciej.

N. I. C. 3040/31 z dnia 25.X.1932 r:

WYNAGRODZENIE ZA CZASOWE ZAJĘCIE GRUNTU DLA CELÓW GÓRNICZYCH.

Art. 504 Ustawy górniczej (Zw. Pr. t.VII).

Przy oznaczaniu wynagrodzenia za czasowe zajęcie działki gruntu dla celów górniczych należy się kierować wyłącznie rzeczywistym dochodem, jaki działka w tym czasie przynosiła niezależnie od tego, jaki możnaby z niej osiągnąć dochód w przyszłości.

N. I. C. 1327/32 z dnia 31.X.1932 r,

WYNAGRODZENIE ZA WYPAS.

Art. 166 ustawy wiejskiej (Zwód. Praw. t. XII).

Wynagrodzenie za wypas według taksy, ustanowionej przez władzę właściwą, ma charakter kary w przypadku, gdy wysokością swą przewyższa zrządzoną szkodę; stosowanie tej kary zależne jest od winy sprawcy, która w rozumieniu tego przepisu, polega na pogwałceniu prawa własności przez samowolne wypędzanie bydła na cudzy grunt, atoli użytkowanie z przedmiotu dzierżawy poza terminem umówionym nie może być uważane za samowolę w rozumieniu art. 166 ustawy wiejskiej.

N. I. C. 2731/31 z dnia 28.IX.1932 r.

ŻĄDANIE ZWROTU PIENIĘDZY, UDZIELONYCH Z NIEWAŻNEJ UMOWY NA SPRZEDAŻ LASU NA WYRĄB.

Art. 1 U. P. C., art. 4 rozp. Kom. Gen. Ziem Wsch. z 16. X. 19 D. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 22 poz. 227.

Pozbawienie przez art. 4 rozp. Kom. Gen. Ziem Wsch. z 16 października 1919 r. poz. 227 mocy prawnej niezarejestrowanej umowy sprzedaży lasu na wyrąb skutkuje przywrócenie stosunków stron do pierwotnego przed zawarciem umowy stanu (orz. Sądu Najwyższego z 1924 r. Nr. 80) i przeto przepis powyższy, uznający za niedopuszczalne dochodzenie sądowe, mające na celu realizację umowy sprzedaży lasu na wyrąb, nie pozbawia kontrahenta prawa żądania zwrotu pieniędzy, wpłaconych na zasadzie takiej umowy, gdy nie doszła ona do skutku.

N. I. C. 3040/31 z dnia 25.X.1932 r.

PRZERACHOWANIE UMOWNE WIERZYTELNOŚCI OBYWATELI NIEMIECKICH W POLSCE, POWSTAŁYCH PRZED 10 STYCZNIA 1920 R.

Art. 6 ustawy z dnia 4.III.1920 r. o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich (Dz. U. poz. 153)

Samo przerachowanie umowne należności nie podpada pod przepis art. 6 ustawy z dnia 4 marca 1920 r., zawierający zakaz spłacania przewidzianych w tym artykule wierzytelności bez zezwolenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

N. I. C. 77/32 z dnia 27.IX—27.X.1932 r.

NAJEM LOKALU — DOSTARCZENIE LOKATOROWI INNEGO POMIESZCZENIA W RAZIE PRZEBUDOWY DOMU.

Art. 11 ust. 2 lit. g ust. o ochr. lokat. z 11.IV.24 r. (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Na wypadek sporu, czy dostarczone lokatorowi w razie przebudowy domu, podlegającego przepisom ustawy o ochronie lokatorów, przez wypuszczającego w najem inne pomieszczenie, odpowiada potrzebom lokatora i innym warunkom, wymienionym w art. 11 ust. 2 lit. g pomienionej ustawy — okoliczność ta musi być poprzednio ustalona w drodze sądowej i przed rozstrzygnięciem tego sporu lokator nie ma obowiązku usuwać się z zajmowanego lokalu.

N. I. C. 1912/32 z dnia 10.I.1933 r.

PRZERACHOWANIE WIERZYTELNOŚCI ZABEZPIECZONEJ NA NIERUCHOMOŚCI. W NASTĘPSTWIE PODZIELONEJ W NATURZE.

§ 9 rozp. Prez. Rz. z d. 14. V. 24 r. (D. U. poz. 213).

Zasada, wyrażona w § 9 rozp. walor., który stanowi, że jeżeli wierzytelność hipoteczna obciąża łącznie dwie lub kilka nieruchomości, z których jedne podlegają ochronie lokatorów, a inne nie, to do całej powyższej wierzytelności podlega zastosowaniu bądź miara z § 5 rozp. walor. bądź z § 6 tegoż rozporządzenia, bądź miara pośrednia, winna być tembardziej stosowana, gdy wierzytelność zabezpieczona została na jednej nieruchomości, która dopiero potem, wskutek sprzedaży części jej, została podzielona w naturze, przyczem okoliczność, że części te stanowią własność różnych właścicieli jest bez znaczenia przy przerachowaniu hipoteki, obciążającej nieruchomość bez względu, kto jest jej właścicielem.

N. I. C. 1709/32 z dnia 2.XII.1932 r.

HIPOTEKA — ODPOWIEDZIALNOŚĆ NABYWCY DÓBR ZA ODSETKI OD PRZEJĘTEGO DŁUGU HIPOTECZNEGO.

Art. 68 ust. 2 i artt. 70 Ust. Hip. — § 5 ust. 3 rozp. Prez. Rz. z 14.V. 1924 o waloryzacji (Dz. U. Nr. 30 poz. 213).

Z mocy art. 70 U. H. mieszczą się przy kapitale, jako akcesorjum tegoż, odsetki zaległe tylko za dwa lata i rok bieżący, odsetkom zaś za czas dawniejszy hipoteka nie

służy, wobec czego pod przepis art. 68 ust. 2 Ust. Hip. traktujący o odpowiedzialności nabywcy dóbr za przejęty dług hipoteczny, podpadają jedynie powyższe uprzywilejowane odsetki; — atoli przepis § 5 ust. 3 rozp. walor. w niektórych przypadkach wyklucza zastosowanie art. 70 U. H.; z mocy bowiem tego przepisu odsetki zaległe za pięć lat wstecz do dnia 31.XII.1924 zrównane zostały z kapitałem, a wobec tego za nie, jako za część kapitału hipotekowanego, odpowiada z nieruchomości wobec wierzycieli nabywca tej nieruchomości, co do którego nie zostało w rozp. walor. uczynione jakiekolwiek zastrzeżenie, izby w stosunku do niego miał mieć zastosowanie inny sposób obliczenia kapitału i odsetek, niż to przewiduje § 5 ust. 3 rozp. walor.

N. I. C. 267/32 z dnia 19.I.1933 r:

OZNACZENIE DATY OTWARCIA UPAD4OŚCI.

Art. 441 K. H. i art. 27 rozp: Prez. Rz: z 23.XII.1927 (Dz: U: 3/28 poz: 20) o zapobieganiu upadłości.

Ani aktywność bilansu w okresie udzielenia odroczenia wypłat, ani częściowe tylko zaspokojenie długów w czasie nadzoru nie mogą stać na przeszkodzie odniesieniu daty otwarcia upadłości do chwili, gdy odroczenie wypłat było fimie — dłużniczce udzielone.

N. I. C. 226/32 z dnia 18/30—listopada 1932 r.

WSTRZYMANIE EKSMISJI DZIERŻAWCÓW GRUNTÓW, ZAJĘTYCH POD BUDYNKI.

Ustawa z 12.II.1930 r. (Dz. U. 18/30 poz. 136).

Ustawa z dnia 12 lutego 1930 r. jako prawo wyjątkowe, zmierzające do zabezpieczenia właścicielom budynków, pobudowanych na cudzym gruncie dachu nad głową, winna być ściśle stosowana, nie może przeto dotyczyć przypadku, gdy właściciel taki z budynku nie korzysta i niema nawet potrzeby korzystania z powodu stałej od szeregu lat nieobecności, która wywołała konieczność mianowania kuratora.

N. I. C. 162/32 z dnia 4. XI.1932 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 2 § 1 k. p. k. Czyn nie objęty skargą.

Niema skazania za czyn nieobjęty skargą, jeśli sąd dopatruje się znamion zniewagi w wyrażeniu, które — choćby niewskazane w skardze — należy jednak do zarzuconego oświadczenia, a więc stanowi część jednej i tej samej czynności, którą oskarżyciel uczuł się znieważony i którą w całości oznaczył jako przedmiot skargi. (15.XI.1932 r. II. 4 K. 827/32):

Art. 30 K. P. K. Wspólne postępowanie.

W myśl art. 30 K. P. K. wspólne postępowanie może objąć jedynie sprawy przeciw temu samemu oskarżonemu. Łączenia do wspólnej rozprawy spraw wzajemnych, w których występują różni oskarżeni K. P. K. nie zna (z dn. 20.I,33 Nr: 1056/32):

Art. 67 (dawniej 65) K. P. K. Syndyk jako oskarżyciel.

O ile proces dotyczy realizacji praw majątkowych upadłego, syndyk upadłości może występować w niem w charakterze oskarżyciela posiłkowego (obecnie: pokrzywdzonego, mającego prawa strony). (21.X.1932 r. II, 1 K, 989/32):

Art. 47 § 1 K. P. K. Zaskarżenie orzeczenia oddalającego wniosek o wydanie łącznego wyroku.

Orzeczenie I-szej instancji, aczkolwiek wydane w formie wyroku, oddalające wniosek skazanego o wydanie wyroku orzekającego karę łączną, ulega zaskarżeniu w trybie, przewidzianym w art. 463 K. P. K., gdyż w istocie swej przedstawia się jako postanowienie, zamykające drogę do wydania wyroku.

Zaskarżenie orzeczenia wydanego w tym trybie przez instancję odwoławczą nie jest dopuszczalne (art. 466 K. P. K.); niedopuszczalną jest w szczególności kasacja wskutek braku wymogów z art. 504 K. P. K., która nie może ulec rozpoznaniu w myśl art. 524 K. P. K. (z dn: 20,XII,32 Nr. 3 K. 1054/32).

Art. 51 K. P. K. Zmiana pierwotnego postanowienia sądu.

Sąd nie jest skrępowany pierwotnym postanowieniem i może go zmienić nie uchybiając przepisowi § 2 art. 51 K. P. K., powołując się na nową okoliczność, ujawnioną na przewodzie sądowym (z dn. 19.XII.32 Nr. 1 K: 1347/32):

Art. 89 K. P. K. Założenie kasacji przez obrońcę z urzędu.

Obrońca z urzędu, wyznaczony w trybie art. 89 k. p. k., o ile należy do rzędu osób, wymienionych w art. 86 K. P. K. — uprawniony jest do wykonywania wszelkich czynności procesowych, a więc również do założenia kasacji. (24.X.1932 r. II. 1 K. 1204/32).

Art. 89 k. p. k. upoważnienie zastępcze przez obrońcę z urzędu.

K. p. k. nie zabrania obrońcy z urzędu wyręczenia się w czynnościach innym adwokatem lub aplikantem adwokackim, zajętym w jego kancelarji, w granicach art. 15 i 16 Statutu palestry (dekret 1918 poz. 75) (należy porównać obecnie obowiązujący Statut).

Dając substytucję adwokat nie przestaje być obrońcą z urzędu, albowiem do zwolnienia z tego obowiązku i zastąpienia innym obrońcą jest uprawniony tylko prezes sądu, bądź przewodniczący wydziału (§ 2 art. 47 k. p. k.), w sądach grodzkich (§ 3 art. 47) — sędzia grodzki. Adwokat nie może się zwolnić od obowiązków obrońcy i z urzędu własną mocą przenosić swe uprawnienia w pełnym zakresie na innego adwokata, ani nie może otrzymać takiego zwolnienia i przeniesienia uprawnień w trybie art. 24 Statutu palestry decyzją Rady Adwokackiej (Orzecz. N. 78/30). Aczkolwiek przeto upoważnienie zastępcze udzielone przez obrońcę z urzędu innemu adwokatowi jest ważne, to jednak nie powoduje ono zwolnienia obrońcy z urzędu bez wyrażenia na to zgody osób wskazanych w art. 45 k. p. k. (Orzecz. S. N, z d, 4.XI.32 N. 854/32).

Art. 95 i 86 k. p. k, pełnomocnik powoda cywilnego,

Pełnomocnikiem powoda cywilnego może być przed wszystkiemi sądami w granicach Polski osoba wpisana w Polsce na listę adwokatów, nie zaś koniecznie adwokat należący do okręgu tejże apelacji. (d. 24.XI.32 N. 1 K. 1262/32),

Art. 101 K. P. K. Ujawnienie przez duchownego faktu odbycia spowiedzi.

Przepis lit. *a* art. 101 K. P. K:, wzbraniając przesłuchiwania jako świadka duchownego co do faktów, o których dowiedział się na spowiedzi, nie stwarza zakazu ujawnienia przez duchownego samego faktu odbycia spowiedzi (z dn. 24.X.32 Nr. 1 K. 1048/32).

Art. 108 k. p. k. zaprzysiężenie świadka zwolnionego od przysięgi w 1-szej instancji.

W razie żądania strony, zaprzysiężenia świadka zbadanego w 1-ej instancji bez przysięgi za zgodą stron, sąd obowiązany jest od świadka przy powtórnem badaniu odebrać przysięgę (z d. 13.XII.32 N. 4 K. 942/30).

Art. 225 K. P. K. Termin do zapowiedzenia kasacji.

W myśl art. 225 K. P. K. termin do zapowiedzenia kasacji wynosi dni 3 i liczy się od daty ogłoszenia wyroku i jest zawity. Zasada ta ma zastosowanie także do stron, które nie były obecne przy ogłoszeniu wyroku, a nawet wogóle przy rozprawie, na której wyrok ogłoszono. Jedyny wyjątek od tej zasady zachodzi wtedy tylko gdy oskarżony aresztowany nie był obecny na rozprawie ani też nie miał obrońcy, w tym to wypadku termin do zapowiedzenia kasacji liczy się dopiero od daty doręczenia odpisu sentencji wyroku oskarżonemu (z dn. 17.I.33 Nr: 4 K 5/33).

Art. 227 K. P. K. Przywrócenie terminu z powodu błędu obrońcy co do wniesienia kaucji przez oskarżonego.

Przywrócenie terminu jest uzasadnione, jeżeli obrońca zaniedbał wniesienia wywodu kasacji w błędnem mniemaniu, że oskarżony odmawia wpłacenia kaucji, skoro jej na ręce obrońcy nie przesłał, gdy tymczasem oskarżony sam w należytym czasie kaucję do sądu wpłacił, (18.XI.1932 r. II. 4 K. 914/32).

Art. 300 i 493 K. P. K. (477). Zastosowanie w sądach przepisu art. 300 K, P. K. w kwestji dowodów.

Art. 493 K. P. K. w redakcji znowelizowanej ustawą z dnia 8 stycznia 1932 roku reguluje kwestję dopuszczenia dowodów wyłącznie na żądanie stron; ani też przepis ani żaden inny ze specjalnie ustanowionych dla postępowania odwoławczego nie uchyliły działania art. 300 K. P. K. (299), rozciągniętego i na instancje odwoławcze mocą art. 489 K. P. K. (26.X.1932 r. II. 2 K. 814/32),

Art. 328 i 71 K. P. K. Zgłoszenie się strony przed decyzją o umorzeniu sprawy.

Zgłoszenie się strony w bardzo krótką chwilę po wywołaniu sprawy, jednak przed powzięciem przez sąd decyzji o umorzeniu, nie może być stawiane na równi z jej niestawiennictwem, pociągającem za sobą skutki z art. 328 K. P. K. (z dn: 22,,XII,32 Nr. 3 K. 1094/32).

§ 2 art. 329 (dawniej 337) K. P. K. Oparcie wyroku na materjale, który nie ulega ujawnieniu.

Na materjale, którego nie wolno ujawniać na rozprawie, nie wolno opierać ustaleń wyroku, nawet w razie ujawnienia go wbrew przepisom. (12.XI.1932 r. II: 4 K: 791/32).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie odpisu protokułu.

Ustawa nie zawiera zakazu wykorzystania w znaczeniu dowodu odpisu protokółu w braku oryginału. Dowód z odpisu może być odrzucony tylko w wypadku słusznie domniemanego braku autentyczności (z dn. 19.XII.32 Nr. 1 K. 1347/32).

Art. 369 i 379 K. P. K. (now.), Wyłączenie ze sprawy jednego ze współsprawców.

W razie konieczności wyłączenia do osobnego postępowania sprawy jednego ze współsprawców, sąd nietylko może ale i musi zająć zdecydowane stanowisko co do działania sprawcy, którego sprawę wyłączono, jeżeli powyższe ustalenia są potrzebne do prawidłowego załatwienia procesu w danym zakresie. (12.XI.1932 r. II. 4 K. 798/32).

Art. 369 i 379 K. P. K. (now.), Tożsamość czynu,

Tożsamość czynu jest zachowana, jeśli nawet tylko pewna część działania przestępnego, (czynności wykonawczej), ustalonego w wyroku, pokrywa się z działaniem, określonem w akcie oskarżenia. (4.XI.1932 r. II. 4 K. 777/32).

Lit. a) art. 369 k. p. k. ustalenie w sentencji czynu przypisanego:

Pod określeniem ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu należy rozumieć odtworzenie wszystkich ustawowych znamion czynu w ogólnych wyrazach, bez przytoczenia jednak szczegółów, dotyczących jego strony faktycznej, wywody w tym kierunku, w myśl art. 379 k. p. k., powinny być zawarte w uzasadnieniu wyroku. Brak w sentencji określenia wysokości sumy przywłaszczonej, miejsca gdzie przywłaszczenie było dokonane, nie obraża art. 369 k. p. k. ile że momenty te należą do takich szczegółów, które obojętne są dla określenia istoty przestępstwa, (z d. 30.XI.32 Nr. 2 K, 996/32).

Art. 371 (373) K. P. K. w związku z art. 498 (515) K. P, K, i art, 372 (374) K. P. K. Sporządzenie sentencji nie w terminie.

1. Sporządzenie sentencji prawidłowo co do treści, lecz nie w terminie wskazanym w art. 371/373/K. P. K., może spowodować uchylenie wyroku tylko pod warunkiem przewidzianym w art. 498/515/K. P. K.
2. Nieprzytoczenie ustnie najważniejszych powodów wyroku w myśl art. 372 374 K. P. K. nie obraża ustawy, gdy na sali rozpraw oprócz osób urzędowych nikogo nie było: (20.X.1932 r. II. 2 K: 755/32).

Art. 493 K. P. K. Odmowa dowodu wskazanego w toku postępowania odwoławczego.

Odmawiając przyjęcia dowodu wskazanego w toku postępowania odwoławczego, Sąd Apelacyjny winien z mocy przepisu § 2 art. 51 K. P. K. należycie uzasadnić postanowienia swe w tym przedmiocie. Przytaczając tylko formułę ustawową użytą w art. 493 K. P. K. sąd obraża przepis § 2 art: 51 K. P. K. (z dn. 3,X,32 Nr: 2 K. 822/32).

§ 1 art. 493 K. P. K. Ofiarowanie nowego dowodu.

Kiedy zachodzi wypadek powołania się na okoliczność subjektywnie nieznaną, bądź na dotychczas nieznany sposób (świadek) stwierdzenia zapowiedzianej okoliczności, to strona, ofiarująca dowód obowiązana jest uzasadnić nowość tego dowodu (z dn. 13.XII.32 Nr. 1 K. 1338/32).

Art. 493 § 1 k. p. k. Nowe dowody wskazane w apelacji.

Ust. b § 1 art. 493 k. p. k. mówi o nowych dowodach a nie o nowych okolicznościach. Te ostatnie mogły być znane stronie przed wydaniem wyroku, ale strona mogła wtedy jeszcze nie wiedzieć, że dla stwierdzenia tych okoliczności istnieje nowy dowód. Te nowe dowody (np. nowi świadkowie) mogą być wskazane dla stwierdzenia znanych już okoliczności. Dowody te jednak nie tylko powinny być nieznane stronie przed wydaniem wyroku, lecz ponadto, powinny móc mieć istotny wpływ na treść wyroku. Wniosek przeto sądu apelacyjnego, że okoliczności, o których mają zeznawać nowi świadkowie, jako znane uprzednio oskarżonemu, nie stanowią nowego dowodu w rozumieniu art. 493 k. p. k. nie jest ścisły. (z d. 16.XII.32 N, 2 K, 1043/32),

Art. 497 p. g K. P. K. Doręczenie wyroku przed sporządzeniem protokułu rozprawy.

Doręczenie wyroku nawet przed sporządzeniem protokułu rozprawy uznać należy za ważne, aczkolwiek jest uchybieniem którego popełnienie umożliwia stronie podniesienie zarzutu z p. g art. 497 (w dawnej redakcji), a tem samem bezwzględnie obalenie wyroku. (6.IX.1932 r. II. 4 K. 627/32).

Art. 499 K. P. K. Sprawa umorzona po rozpoczęciu przewodu sądowego jest wyrokiem, który nie może być uchylony postanowieniem.

Wywód Sądu Odwoławczego, że orzeczenia o umorzeniu winny zapaść w formie postanowienia jest ustawowo nieuzasadniony. Również pogląd sądu iż w ten sposób strona jest pozbawiona instancji merytorycznej nie jest decydujący, gdyż treść art. 499 K. P. K. nie liczy się z podobną ewentualnością, nakazując sądowi 2-ej instancji orzec bez przekazywania sprawy 1-ej instancji (z dn. 20.I.33 Nr. 4 K. 1055/32).

Art. 2 i 3 i p e) art. 501 k. p. k. umorzenie sprawy z braku uprawnionego oskarżyciela.

Brak uprawnionego oskarżyciela w myśl p. e. art. 501 k. p. k. powoduje umorzenie sprawy. Zasada powyższa może być niezastosowana, jeżeli oskarżyciel prywatny w sprawie wszczętej z publicznego oskarżenia złożył zameldowanie w formie odpowiadającej przepisom art. 280 k. p. k. i brał udział w całem postępowaniu, chociażby pod prawnie „błędnem oznaczeniu" (powód cywilny). W tych warunkach przeprowadzenie nowego postępowania staje się zbędnem albowiem zasada procesu skargowego w swej istocie palega na ustaleniu chęci ścigania przez uprawnionego oskarżyciela (z d. 14.XII. 1932 N. 2 K. 1041/32).

Art. 503 K. P. K. Nowe przepisy procesowe obowiązują wstecz.

Sprawa rozpoczęta pod panowaniem dawnych przepisów w Sądzie Odwoławczym w komplecie trójosobowym w razie odroczenia i rozpoznania jej po znowelizowaniu K. P. K. powinna być sądzona zgodnie z art. 378^2 w komplecie jednoosobowym (z d. 30.XII.32 N. 1 K, 1361/32),

Art. 511 K. P. K. Bezzasadne umorzenie sprawy jako powód małej kasacji.

Aczkolwiek przepis art. 514-a K. P. K. mówi wprawdzie tylko o wydaniu wyroku uniewinniającego, pomimo istnienia w czynie oskarżonego znamion przestępstwa, zważywszy jednak, iż wyłącznem zadaniem przepisu art. 514-a jest obrona interesu oskarżyciela, niesłuszne zaś umorzenie narusza interes jego nawet w wyższym stopniu, umorzeniu postępowania bowiem nie stoi na przeszkodzie nawet najkategoryczniejsze stwierdzenie winy osk-go, tudzież że w wypadku, gdyby sąd odwoławczy był umorzył postępowanie z tych samych przyczyn przed rozprawą w formie postanowienia, oskarżycielowi służyłoby zażalenie w myśl art. 463 K. P. K., należy stosując zasadę „a minore ad majus" iż przepis art. 514 K. P. K. obejmuje również wypadki bezzasadnego umorzenia sprawy. (z d. 9.I.33 Nr. 3 K, 1142/32),

Art. 514 lit. a. Naruszenie tego przepisu jako powód kasacyjny.

Wywód skutecznego zarzutu z lit. a art. 514 K. P. K, musi opierać się na tym stanie faktycznym czynu osk-go, jaki ustalono w wyroku i polegać na wykazaniu błędności oceny prawnej tak ustalonego czynu. (29.XII.32 N. 1 K, 1350/32).

Art. 511 k.p.k. kasacja w sprawach o państwowym podatku

Sprawy o naruszeniu przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym są prowadzone w trybie postępowania, ustanowionego dla spraw karno-administracyjnych (art. 640—649 .k p. k. oraz Z. O. 57/30) wobec tego, w myśl lit. a art, 511 k, p. k kasacje od wyroków, wydanych w tych sprawach mogą opierać się tylko na zarzutach, wymienionych w art. 514, 516 i 520 k. p. k. (z d. 12,XII.32 Nr, 1K, 1346/32),

Art. 514 lit b), art. 41 lit. h) i 520 k. p. k: Sąd nienależycie obsadzony:

Pod przepis lit. b. art. 514 k. p. k. może być pociągnięty wypadek gdy przy ponownem rozpoznaniu sprawy i wydaniu wyroku wchodził w skład sądu ten sam sędzia, który brał udział w wydaniu uchylonego wyroku, nie zaś wypadek, gdy sędzia, uczestniczący w wydaniu zaskarżonego wyroku, brał udział poprzednio tylko przy jednej początkowej rozprawie, która po częściowem przeprowadzeniu dowodów została odroczona. (Orzecz. S. N. z d. 7.XI.32 N, 3 K, 929/32).

Art. 523 k. p. k. nieponowienie wniosku na rozprawie.

Skoro oskarżona występowała na rozprawie sama bez pomocy obrońcy, to nieponowienie wniosku o zbadanie świadków nie może uchodzić za zgodę na to uchybienie (art. 523), że zaś mogło ono mieć wpływ na treść wyroku, przeto musi spowodować uchylenie wyroku (515 k. p. k.). (z d. 25.XI.32 N, 4 K. 727/32).

Art. 523 k. p. k. niedokładność śledztwa.

Niedokładność śledztwa nie może spowodować kasacji wyroku, gdyż skarżący mógł żądać usunięcia tej niedokładności za pomocą odpowiedniego we właściwym czasie wniosku lub zażalenia. (d. 16.XI.32 N. 2 K 591/32).

Art. 589 k. p. k. wynagrodzenie biegłego.

W myśl § 23 rozp. Min. Spr. z d. 16.V.30 (Dz: U: 349/30) wysokość wynagrodzenia biegłego uznaje się z uwzględnieniem wymaganych od niego kwalifikacji, czasu i trudu koniecznego do wykonania pracy. Wynagrodzenie otrzymane przez biegłego na śledztwie lub dochodzeniu nie wyłącza prawa otrzymania wynagrodzenia za tą samą ekspertyzę na przewodzie sądowym (z d. 16.XII.32 N. 4 K. 1018/32).

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego

§ 1480 u. c.

Raty anuitetowe już zapadłe i płynne (na rzecz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego) stanowią samoistną wierzytelność, mogą być więc przedmiotem odrębnego prawa zastawu i w tym wypadku nie ulegają już 3-letniemu przedawnieniu.
III 1 R. 289/32 z dn. 8.6 1932 r.

Art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 29 października 1920 Dz. U. Nr. 111 poz. 733 o spółdzielniach.

Weksel wystawiony spółdzielni przez członka z tytułu należności na udział, a przyjęty przez zarząd spółdzielni w miejsce zapłaty, stoi na równi z zapłatą w gotówce w rozumieniu art. 21 ust 1 ustawy z dnia 29 października 1920 Dz. U. Nr. 111 poz. 733 o spółdzielniach, przepis powołany bowiem nie wyklucza przyjęcia przez zarząd surogatu w miejsce zapłaty; w wypadku więc, gdzie spółdzielnia udzielając członkowi pożyczki na weksel potrąciła sobie z sumy pożyczonej kwotę przypadającą na udział, to w ten sposób udział został wpłacony w gotówce i prawnie istnieje bez względu na to, że spółdzielnia następnie odpowiadając wekslowo weksel zapłaciła.
III 1 Rw. 1006/32 z dn. 21.9.1932 r.

§ 28 L. 4 ord. upadł.

Przepis § 28 L. 4 ord. upadł. nie wymaga wiadomości kontrahenta o zamiarze pokrzywdzenia wierzycieli przez upadłego dłużnika, lecz wystarcza przeświadczenie o trwonieniu majątku przez upadłego dłużnika przez zawieraną umowę.
III 1 Rw. 721/32 z dn. 12.5.1932 r.

Art. 57 przepisów przewozowych z dnia 18 stycznia 1928 Dz. U. Nr. 14 poz. 102.

Odpowiedzialność nadawcy za niezgodność z rzeczywistością, niedokładność i niedostateczność oświadczeń w liście przewozowym dotyczy jedynie odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną kolei przez wprowadzenie jej w błąd przy podaniu poszczególnych danych co do towaru przewożonego i uzyskania ulg, jakie nadawcy nie przysługują; nadawca nie jest więc odpowiedzialny za niewykreślenie w liście przewozowym klauzul, niezmieniających charakteru przesyłki np. klauzuli wymienionej w p. 7 ust. 1 taryfy towarowej poz. 778/929 Dz Ust.
III 1 Rw. 101/32 z dn. 15.3 1932 r.

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

BOHDAN RĘCZLERSKI.

Uwagi prawne w przedmiocie wznoszenia przez dzierżawcę budynków na dzierżawionym gruncie.

(c. d.)

IV. Prawo właściciela gruntu żądania usunięcia budynków dzierżawcy po ekspiracji umowy.

W braku odpowiednich przepisów umowy dzierżawy, kwestję tę rozwiązać należy zależnie od tego, czy właściciel gruntu zezwolił dzierżawcy na budowę: a) gdy właściciel gruntu nie wyraził zgody na wzniesienie przez dzierżawcę budynków, wówczas nie ulega wątpliwości, iż właściciel gruntu w chwili ekspiracji umowy zgodnie z art. 1730 K. C. może żądać usunięcia wzniesionych przez dzierżawcę budynków i to kosztem dzierżawcy. Jest to zasada ogólnie przyjęta (Orzecz. Sądu Najw. Zbiór Orz. 167/26, 130/31 Cass. 1 lipca 1851 Sirey — Les Codes Annotes pod art. 555 K. C: teza 24). Okoliczność, iż dzierżawca wzniósł budynki z wiedzą właściciela gruntu, który nie sprzeciwiał się temu, nie wystarcza dla uznania, iż właściciel gruntu zezwolił na wzniesienie budynków i zrzekł się prawa żądania usunięcia tych robót (Cass 3) 1 1849 Sirey Les Codes Ann. teza 31 pod art. 555 K. C.).

Wręcz odmiennie wypadek ten interpretuje orzeczenie Sądu Najwyższego, ogłoszone w Zbiorze Urz. 21/27 (sprawa Galerji Luxenburga)... fakt, że właściciel gruntu wie o budowie, dokonywanej na jego gruncie przez trzeciego i przeciwko temu nie protestuje, może i powinien stosownie do okoliczności czynu, skutkować pewne ograniczenie uprawnień właściciela w stosunku do owego trzeciego... można byłoby bowiem z takiego stanu rzeczy jedynie wyprowadzić wniosek, iż właściciel gruntu zrzekł się prawa żądania usunięcia budowli".

W sprawie tej stanowisko orzecznictwa francuskiego wydaje się słuszne. „Żadne prawo nie zobowiązuje właściciela gruntu do sprzeciwiania się wnoszeniu przez dzierżawcę budynków pod groźbą utraty przysługujących mu praw" (Cass 1 sierpnia 1899 Sirey Les Codes Ann. teza 23 pod art. 555 K. C.). Właściciel gruntu nawet niema prawa sprzeciwiać się wznoszeniu przez dzierżawcę budynków, chyba, że konstrukcje te szkodzą jego prawom, względnie nie zachowany został przepis art. 1728 p. I K. C.

b) Jedynie zatem wyraźna zgoda właściciela gruntu na wzniesienie budynków przez dzierżawcę może mieć znaczenie dla omawianej kwestji. Jednakże sam fakt tego zezwolenia według orzecznictwa francuskiego nie wystarcza jeszcze dla uznania, że właściciel gruntu zrzekł się prawa żądania usunięcia budynków. „Okoliczność, że właściciel wiedział i może nawet zezwolił na wzniesienie konstrukcji przez dzierżawcę na terenie wydzierżawionym nie skutkuje dla właściciela utraty prawa do odebrania przedmiotu najmu w takim stanie, w jakim został wydzierżawiony,

o ile tylko żadna umowa nie zastrzegła na rzecz dzierżawcy prawa do odszkodowania za budynki w chwili ekspiracji umowy (Cass 1 sierpnia 1899 Sirey, Les Codes Ann. teza 23 pod art.. 555 K. C.)". Skoro umowa dzierżawy nie uregulowała wyraźnie warunków, na jakich właściciel gruntu wydzierżawionego ma przejąć roboty wykonane przez dzierżawcę w wykonaniu umowy dzierżawy, wówczas sędziowie, opierając się na okolicznościach sprawy, mogą ustalić, że w intencji kontrahentów dzierżawca względem właściciela gruntu znajdował się w sytuacji budującego w dobrej wierze, wobec czego właściciel gruntu obowiązany jest zatrzymać roboty..." „Req. 15 lipca 1912 r. Dalloz Codes Annot. Supplement 1920 — 1924 pod art. 555 K. C.): A zatem dla ustalenia, iż właściciel gruntu nie ma prawa żądać usunięcia w chwili ekspiracji umowy budynków dzierżawcy, nie wystarcza jedynie fakt zezwolenia właściciela na wykonanie konstrukcji. Sąd ponadto na podstawie interpretacji innych warunków umowy musi ustalić, iż intencją kontrahentów było nałożenie na właściciela gruntu obowiązku zatrzymania za odszkodowaniem konstrukcji, wzniesionych przez dzierżawcę. Zachodzi jeszcze pytanie, kiedy właściciel gruntu może żądać, aby dzierżawca usunął swoje budynki. Kwestję tę omawia orzeczenie Sądu Najwyższego, ogłoszone w Zbiorze Orzeczeń N. 130/31. Właściciel gruntu — Skarb Państwa — po ekspiracji umowy wytoczył przeciwko dzierżawcy skargę powodową o czynsz i eksmisję z nieruchomości. Dzierżawca złożył skargę wzajemną o wartość materjałów i cenę robocizny, wzniesionych przez niego budynków na gruncie wydzierżawionym, tłomacząc to tem, że Skarb Państwa w skardze powodowej nie żądał usunięcia budynków postawionych przez pozwanego, z czego zdaniem pozwanego wynika, iż powód pragnie budynki te zatrzymać. Pełnomocnik Skarbu Państwa ustalił, iż strona powodowa o wzniesieniu przez dzierżawcę budynków dowiedziała się dopiero ze skargi wzajemnej. Sąd Najwyższy w tej sprawie stwierdził, że skoro przedmiotem powództwa głównego było żądanie zaległego czynszu oraz eksmisji pozwanego i dopiero po wytoczeniu powództwa wzajemnego powstała kwestja co do budynków, postawionych przez pozwanego (gdyż w tej chwili dopiero właściciel gruntu dowiedział się o tych budynkach), oświadczenie właściciela gruntu, iż reflektuje na budynki wzniesione przez dzierżawcę nie mogło być uznane za spóźnione i nie podlegające rozpoznaniu.

V. Odszkodowanie dzierżawcy za budynki zatrzymane przez właściciela gruntu.

Orzecznictwo omawiające tę kwestję opiera się na analogji z art. 555 K. C. i w razie braku odpowiednich przepisów w umowie odróżnia dwa wypadki: a) właścicielowi gruntu przysługuje prawo wyboru, albo żądanie usunięcia budynków dzierżawcy, albo zatrzymanie tych budynków za odszkodowaniem; w tych wypadkach właściciel gruntu obowiązany jest zwrócić dzierżawcy wartość materjałów i koszty robocizny (Cass 1 lipca 1851). Takie odszkodowanie właściciel gruntu, zatrzymując budynki, winien wypłacić w dwóch wypadkach: 1) gdy nie zezwolił na wzniesienie budynków, 2) gdy wprawdzie zezwolił na wzniesienie konstrukcji, jednakże ani umowa nie przewidziała wyraźnie, ani Sąd nie ustalił jego obowiązku zatrzymania za odszkodowaniem budynków dzierżawcy (a contracio Req. 15/VII 1912), b) właściciel gruntu obowiązany jest zatrzymać za odszkodowaniem budynki dzierżawcy, a to skutkiem ustalenia tego obowiązku przez sąd na mocy interpretacji umowy (Req. 15/VII 1912 r.). W tym wypadku ma on prawo wyboru: albo zapłacić

wartość materjałów i koszty robocizny, albo też sumę o jaką zwiększyła się wartość gruntu dzięki wzniesionym przez dzierżawcę konstrukcjom. W tym ostatnim wypadku wzrost wartości gruntu określa się nie według chwili wzniesienia budowli, ani według daty wytoczenia powództwa, lecz według daty wydania przez dzierżawcę gruntu w posiadanie właściciela (Orzeczenie Sądu Najw. Zbiór Orzecz. 95/32).

VI. Prawo retencji.

Kwestję prawa retencji omawia szereg orzeczeń Sądu Najwyższego (Zbiór Orzecz. 25/25, 34/25, 21/27). „W umowie dzierżawnej stron nietylko takie prawo retencji nie zostało wcale zastrzeżone, na rzecz dzierżawcy, ale nie było nawet przewidziane prawo budowania się tegoż na dzierżawionym gruncie, żądanie więc retencji do czasu zaspokojenia powództwa wzajemnego nie jest oparte ani na samej osnowie umowy, ani też na wykonaniu jej warunków..." (Orz. 3 N. Zb: Orz: 25/25): Z powyższego orzeczenia wynika, iż żądać retencji może dzierżawca nietylko wtedy, gdy prawo to zostało wyraźnie zastrzeżone w umowie dzierżawy, lecz również gdy żądanie uzasadnione jest warunkami umowy, a przedewszystkiem o ile w umowie zastrzeżone zostało prawo budowy. Sądzę jednak, iż jak w wypadku ustalenia przez Sąd obowiązku właściciela gruntu zatrzymania za odszkodowaniem budynków dzierżawcy, tak też i w danej kwestji samo zezwolenie na budowę nie wystarcza dla uwzględnienia retencji, prawo retencji wynikać musi również z innych warunków umowy.

Prawo retencji niema tego znaczenia, by właściciel gruntu, wytaczając skargę windykującą, obowiązany był uprzednio, zanim wystąpi z powództwem, zapłacić posiadaczowi to, co mu się z powodu poczynionych nakładów należy, przeciwnie żądanie zwrotu nakładów w razie zgłoszenia go przez pozwanego winno ulec rozpoznaniu łącznie ze skargą windykacyjną, przyczem jeżeli zostało należycie uzasadnione, winno spowodować uzależnienie w wyroku wyrugowania pozwanego od jednoczesnego uiszczenia mu sumy, przyznanej tytułem zwrotu nakładów. (Orzecz. Sądu Najw. Zbiór Orz. 81/35, 21/27).

Kronika.

WALNE ZGROMADZENIE

Dnia 25 marca 1933 r. odbyło się w sali Resursy Obywatelskiej doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Z uwagi na późny termin Walnego Zgromadzenia sprawozdanie z niego ukaże się w następnym numerze.

Z ŻYCIA KÓŁ MIEJSCOWYCH ZRZESZENIA.

W końcu lutego 1933 r. zawiązało się w Łomży Koło Miejscowe Zrzeszenia. Koło liczy chwilowo 7 członków.

ODCZYTY P. SĘDZIEGO S. N. WŁ. DBAŁOWSKIEGO.

Komisja Naukowa Zrzeszenia powiadomiła członków Zrzeszenia o cyklu odczytów p. t. „Polska Procedura Cywilna" p. Sędziego S. N. Wł: Dbałowskiego, urządzanych staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Odczyty te zgromadzały każdorazowo pokaźną ilość członków Zrzeszenia.

SKŁADKI APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

Zarząd Zrzeszenia zwrócił się do Rady Adwokackiej w Warszawie o rozkładanie na raty składki, pobieranej od aplikantów adwokackich. Ulga ta będzie miała duże znaczenie dla aplikantów nowoprzyjętych, którzy w stosunkowo niedługim okresie czasu muszą obecnie wykładać duże sumy na wpisowe i składkę.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. MAJ — 1933. Nr. 5

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Zasadnicze ustawy sądowe, jakie w ciągu ostatniego roku weszły w życie, musiały siłą rzeczy wywoływać cały szereg wątpliwości przy praktycznem, codziennem ich stosowaniu. Czyniąc zadość pilnym potrzebom w tym względzie naszych czytelników, staraliśmy się, zanim sporne kwestje znalazły czy też znajdą w orzeczeniach Sądu Najwyższego odpowiednie rozstrzygnięcie, omawiać je na łamach naszego wydawnictwa w formie specjalnych aktualnych artykułów, gloss, lub też odpowiedzi od redakcji. Chcąc iść dalej po wytkniętej drodze i uczynić nasz organ prasowy, jeżeli chodzi o zagadnienia natury praktycznej, swego rodzaju poradnią prawniczą, zwracamy się do ogółu naszych czytelników z prośbą, by dzielili się z nami wszelkiemi, wynikającemi przy stosowaniu obowiązujących ustaw, wątpliwościami, skierowując do redakcji „G. S." odpowiednie, chociażby krótkie, luźne pytania prawne na które udzielać będziemy, w miarę możności już w numerze najbliższym, przygotowanych przez wybitnych specjalistów odpowiedzi, bez wskazania w razie stosownego życzenia osoby zapytującego.

Redakcja.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Kodeks Napoleona na ziemiach polskich (w 125 rocznicę).

W d. 1 maja r. b. 125 lat mija od chwili, gdy na niepodległej pod względem politycznym połaci ziem Polski porozbiorowej wprowadzone zostało ustawodawstwo francuskie z Kodeksem Napoleona na czele, gdy położone zostały pierwsze u nas podwaliny pod gmach nowoczesnego sądownictwa. Żeby zrozumieć całą doniosłość tego momentu, tego historycznego wydarzenia, należy zapoznać się z tłem dziejowem naszych ówczesnych stosunków prawno - politycznych, a w tym celu sięgnąć myślą do ostatnich lat umierającej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, kiedy to według obrazowego określenia współczesnych „kraj, mając prawa nie miał sprawiedliwości". Ukazał się coprawda wśród chaosu prawnego, jaki wówczas panował, opracowany przez najwybitniejszych obywateli i prawników Polski głośny „Zbiór praw sądowych", zwany popularnie od jednego z jego twórców — Kanclerza Koronnego Andrzeja Zamoyskiego — „Kodeksem Zamoyskiego", lecz, niestety, szlachta ówczesna nie zechciała „poddać się pod jarzmo praw, a juryści — pod naukę prawa". Na Sejmie 1780 r. sprawa przyjęcia „Zbioru praw", jako obowiązującej ustawy, doznała sromotnej porażki. Cały wysiłek Zamoy-

skiego, Wybickiego, Węgrzeckiego, Chreptowicza i innych poszedł, jeżeli chodzi o względy natury doraźnej, praktycznej — na marne. Sejmująca szlachta nie tylko do dyskusji nad tym projektem ustawy, ale nawet do jego czytania nie dopuściła, Sejm zaś powziął arcyznamienną uchwałę: „Zbiór praw ten na zawsze uchylamy i na żadnym Sejmie, aby nie był wskrzeszany, mieć chcemy".

Konstytucja 3 maja 1791 r., wybiegając pod wieloma względami naprzód poza epoką ówczesną, zrywając z wyłącznością jednej, najpotężniejszej, coprawda, klasy, klasy szlacheckiej, nie mogła jednak oderwać się jeszcze od podstawowych warunków współczesnego życia społecznego polskiego. Powstając w dobie wielkiej rewolucji francuskiej, której hasłom bliscy byli wybitniejsi twórcy ustawy majowej (Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki), ustawa ta nie zdobyła się na postawienie w swem założeniu zasady równości obywateli przed prawem i ich osobistej wolności. Przyznać jednak trzeba jednocześnie, że Konstytucja 3-ego maja wypowiedziała w rozdziale poświęconym „władzy sądowniczej", cały szereg najzupełniej słusznych poglądów, dotyczących wymiaru sprawiedliwości: „władza sądownicza niema być wykonywana ani przez władzę prawodawczą, ani przez Króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział groźną nad sobą rękę krajowego rządu". Wprowadzając pod względem ustrojowym pewne korzystne dla wymiaru sprawiedliwości zmiany, Konstytucja majowa utrzymała przedewszystkiem stanowy charakter sądownictwa. Co się tyczy prawa materjalnego i procesowego, to ustawa ta przewidywała przyszłą jego kodyfikację: „nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez Sejm osoby spisać rozkazujemy". Ma się rozumieć wobec zaszłych wypadków politycznych nakaz ten okazał się całkowicie nierealnym.

Rozczłonkowane przez rozbiory poszczególne części organizmu państwowego Rzeczypospolitej, wchodząc w skład obcych a wrogich państwowości, musiały siłą rzeczy zerwać z własną polską myślą prawniczą, żyć i obracać się w granicach obcych ustawodawstw i ustrojów sądowych państw zaborczych, przystosowywać się do narzuconych form prawnych a z czasem, co najtragiczniejsze — uważać je za swoje.

Lecz wypadki historyczne po innej potoczyły się drodze. Zwycięskie armje Cesarza Napoleona zbliżać się poczęły ku granicom ziem polskich. W jednym i tym samym dniu 14 października 1806 r. w dwóch wielkich bataljach pod Jeną i Auerstädtem pada w gruzy Prus potęga. W pierwszych dniach stycznia 1807 r. ustanowiona zostaje w Warszawie Komisja Rządząca, która ma pełnić swe czynności do czasu zawarcia pokoju i ułożenia się nowych stosunków. Obok Komisji tej ustanowiono składające się z 5 członków Dyrektorjum, w którem stanowisko Dyrektora Sprawiedliwości objął Feliks Łubieński. 8 lipca 1807 r. zawarty zostaje pokój w Tylży, w dniu zaś 22 tegoż miesiąca Cesarz Napoleon nadaje w Dreźnie Księstwu Warszawskiemu Konstytucję. W pierwszej połowie października po rozwiązaniu Komisji Rządzącej rząd Księstwa Warszawskiego obejmuje pełnię władzy. Feliks Łubień-

ski mianowany zostaje Ministrem Sprawiedliwości. Poraz pierwszy na ziemiach polskich następuje centralizacja wymiaru sprawiedliwości; poraz pierwszy agendy sądowe, dotąd bezpańskie, rozrzucone po różnych działach życia państwowego, tułające się po kancelarjach kanclerskich, skupiły się wreszcie — w Ministerjum Sprawiedliwości.

Na gruzach Polski porozbiorowej, na małej, lecz najrdzenniejszej narodowo części ziem polskich, w pierwszym fragmentarycznym, coprawda, lecz samodzielnym tworze państwowym, w Księstwie Warszawskiem, rzucony został siew myśli i zasad, które służą za podstawę obecnego ustroju sądowego zjednoczonej Polski a jednocześnie ustroju wszystkich kulturalnych państw Europy. W Księstwie Warszawskiem, w tem małem, o nazwie dziwacznej, chwiejącem się raz wraz pod podmuchami wielkiej zawieruchy dziejowej, państewku, o krótkotrwałem kilkoletniem istnieniu, niedocenianym, przejściowym tworze politycznym, uważanym za kaprys losu czy też chwilowy wynik zmagań wojennych, w tym stałym wielkim obozie wojskowym — wprowadzony został po raz pierwszy na ziemiach polskich ustrój, oparty na zasadach i hasłach wielkiej rewolucji francuskiej, na deklaracji praw człowieka i obywatela. Krótki, lapidarny przepis art. 4-go ustawy konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1807 r., przepis: „znosi się niewola, wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa" — przeorał głęboko stosunki naszego życia społecznego początku 19-go wieku. Naczelnym hasłom Konstytucji Księstwa odpowiadało całkowicie zaprowadzone w niem nowoczesne ustawodawstwo, nowoczesny, nieznany dotąd na ziemiach polskich ustrój sądowy. Ustrój ten określony został w sposób krótki i prosty w ustawie Konstytucyjnej: „w każdym powiecie będzie Sąd pokoju, w każdym departamencie (województwie) jeden Trybunał Cywilny 1-ej instancji, na dwa departamenty — jeden Sąd Sprawiedliwości Kryminalnej, na całe Księstwo — jeden Sąd Odzewny (apelacyjny); Rada Stanu wraz z mianowanymi przez Króla referendarzami odbywa obowiązki Sądu Kasacyjnego". Ustrój sądowy Księstwa Warszawskiego wprowadzał po raz pierwszy na ziemiach polskich zasadę stałego fachowego wymiaru sprawiedliwości, bezstanowego jego charakteru, niepodległości t.j. niezawisłości porządku sądowego, publiczności i jedności postępowania, wreszcie dożywotności t.j. nieusuwalności mianowanych przez władzę zwierzchnią sędziów. Jako rzecz specjalnie znamienną dla stosunków ówczesnych podkreślić należy zamieszczenie na czele rozdziału Konstytucji, dotyczącego ustroju sądowego, przepisu (art. 69), niespotykanego w żadnej innej ustawie konstytucyjnej, a określającego charakter ustawodawstwa sądowego:

„Kodeks Napoleona będzie prawem cywilnem Księstwa Warszawskiego".

Umieszczenie tego przepisu w dziale „o porządku sądowym", przytem na naczelnem jego miejscu, świadczy o wadze, jaką przywiązywał twórca Konstytucji do cywilnego kodeksu francuskiego, a właściwie do przenikających go zasad. Z dniem 1 maja 1808 r. Kodeks Napoleona wraz z francuską procedurą cywilną stał się prawem Księstwa i wszedł w życie. Połączone to było ze specjalnie zorganizowaną uroczystością, której przebieg był tak dla czasów ówczesnych charakterystyczny, że trudno go tu według opisów w prasie stołecznej nie przytoczyć.

O godzinie 11-ej przed południem udały się wszystkie władze rządowe do Katedry Św. Jana, gdzie Albertrandi biskup zenopolitański, Prezes Twa Przyjaciół Nauk, a ongi wychowawca Łubieńskiego, od prawił nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. Szaniawski, tłomacz i wykładowca Kodeksu Napoleona. W czasie nabożeństwa księga praw (kodeks) złożona była „przed wielkim ołtarzem na bogatem wezgłowiu. Podczas „Te deum laudamus" na znak z armaty dany ozwały się wszystkie dzwony. Jednocześnie odbywały się nabożeństwa także w świątyniach innych wyznań. Po skończonych w Katedrze modłach Minister Sprawiedliwości (Łubieński) zbliżył się do ołtarza, odebrał od biskupa Albertrandiego przy odpowiedniem jego przemówieniu księgę praw i uniósł ją w górę, przyczem zebrani wznieśli okrzyk: „niech żyje Napoleon". Następnie uformował się pochód, na czele którego szedł sekretarz ministra sprawiedliwości, otoczony ministrami, niosąc kodeks na pięknem wezgłowiu; za nim szedł Minister Łubieński, a wojsko otaczało cały orszak, który ulicami Senatorską i Napoleona (Miodową) udał się do Pałacu Krasińskich; tam na tablicy marmurowej w miejscu posiedzeń sądowych wyryło dzień wprowadzenia Kodeksu; następnie odbyło się pożegnanie Sądu Apelacyjnego, którego Prezesowi Minister po dłuższej przemowie doręczył Kodeks. Uroczystość zakończyła się bałem u Ministra Sprawiedliwości, podczas którego ukazały się w ogrodzie (Krasińskich) damy z rodzin sędziowskich jako westalki, i uwieńczyły popiersie Cesarza Napoleona. Podobna uroczystość, na większą jeszcze urządzona skalę, odbyła się z wielkim przepychem w dn. 15 sierpnia (dzień imieniem Cesarza Napoleona) 1810 r. w Krakowie w związku z wprowadzeniem Kodeksu Napoleona i wogóle ustawodawstwa francuskiego na terenie przyłączonych do Księstwa w wyniku zwycięskiej z Austrją wojny 1809 r. czterech południowych departamentów; i znów tam widzimy uroczyste nabożeństwa, pochód z Kodeksem po ulicach miasta, delegacje duchowieństwa żydowskiego z „rodałami", udział wojska, przedstawienia, festyny.

Wprowadzenie nowego ustawodawstwa, którego symbolem był Kodeks Napoleona, jak i całej Konstytucji 1807 r. spotkało się z negatywnym, jeżeli nie wręcz wrogim stosunkiem ze strony ogółu szlacheckiego, tej odgrywającej wtedy decydującą rolę klasy społecznej. Szlachta przez długie lata pogodzić się żadną miarą nie mogła z wolnością włościan, z równością wszystkich przed prawem; przez lata całe panowała głęboka wśród niej do nowego ustawodawstwa odraza. „Szlachcic, jak to pisał obrazowo znakomity prawnik i obywatel Stanisław Węgrzecki, boi się Kodeksu (Napoleona), aby powoli nie stracił państwa (panowania) nad chłopem; boli go, że w jednym trybunale z mieszczaninem i chłopem stawa, że jeden Kodeks do sukcesji dla niego i mieszczanina, że równy ma wstęp do duchowieństwa, cywilności i wojska z mieszczaninem". Opozycja przeciwko ustawodawstwu francuskiemu, specjalnie zaś przeciwko Kodeksowi Napoleona, ogarnęła nie tylko szerokie ciemne naogół masy szlacheckie, lecz także umysły wielu światłych obywateli doby ówczesnej. Stanisław Małachowski, marszałek wiekopomnego Sejmu Czteroletniego, obecnie prezes Rady Ministrów, nie mógł pogodzić się nigdy z myślą o celowości wprowadzenia Kodeksu Napoleona i nowego porządku sądowego; podzielał on zapatry-

wania tych, którzy uważali za szkodliwe zrywanie z ojczystą tradycją polską i narzucanie krajowi obcego ustawodawstwa. Wszak Komisja Rządząca ustanowiona po obaleniu zaborczej władzy pruskiej przywróciła zaraz wszystkie naogół porządki prawne polskie, skasowane we właściwym czasie przez prusaków. Obecnie wszystko to zostało obalone.

Juljan Niemcewicz wyrażał się w swym pamiętniku bardzo ujemnie o uroczystościach 1 maja, związanych z wprowadzeniem w życie Kodeksu Napoleona. Ogiędny, umiarkowany, oceniający wypadki ówczesne z odległej już nieco perspektywy historycznej Fryderyk hr. Skarbek w „Dziejach Księstwa Warszawskiego", nazywał uroczystości powyższe „obchodem pogrzebowym dawnych ustaw polskich". „Śmieszność tylko — pisał — łączyła się z żalem po wzgardzonej narodowości; wśród tej uroczystości pięknie oprawną książkę po ulicach noszono jakoby jakie niepojęte dla prostego ludu bożyszcze, któremu w ciemnocie swej uwielbienie oddawał". Opozycja wytworzona przeciwko Kodeksowi Napoleona i pociski przeciwko niemu wymierzone trafiały w pierwszym rzędzie w widomego przedstawiciela nowego porządku sądowego — w osobę Ministra Sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego. Sam Łubieński miał w okresie, poprzedzającym wprowadzenie kodeksu, poważne w tym względzie wątpliwości, które uwidocznił w piśmie p. t. „Niektóre myśli, rzucone dorywczo z powodu uwag, czy Kodeks Wielkiego Napoleona może być odpowiedni dla naszego narodu". „Kodeks N. — pisał —stanowi rzecz najdoskonalszą dla Francji, gdzie oświata jest ogólnie rozpowszechniona; jest to arcydzieło dla narodu, który przeszedł przez rewolucję, lecz my nie znajdujemy się w tem samem położeniu. Masa narodu posiada wielką wartość, lecz nie jest dość oświecona. Poza zastrzeżeniami natury społecznej i gospodarczej (rolnej), Łubieński wskazywał na to, że we Francji każdy obowiązany jest stawić się przed tym samym sądem; u nas w Polsce przeciwnie: „włościanie mają odrębne sądy, miasta posiadają swoje, a szlachta znowu własne", szlachta i mieszczanie uważaliby, że tracą przywileje. Pozatem niepokoiła poważnie Łubieńskiego myśl o zniweczeniu prawa kanonicznego w sferze małżeńskiej i w sprawie funduszów duchowieństwa. Pomimo te wszystkie zastrzeżenia i wątpliwości z chwilą nadania Księstwu francuskiego kodeksu (Napoleona) tenże Łubieński, należy to podkreślić ze specjalnem uznaniem, w charakterze ministra sprawiedliwości z całą energją, sumiennością i gorliwością przystąpił do wprowadzenia w życie tego Kodeksu. Widzimy następnie, z jakim zapałem oddaje się ten „niewolnik prawa", jak sam siebie Łubieński nazywał — sprawie utrwalenia na ziemi polskiej francuskiego ustawodawstwa i francuskiego ustroju sądowego. Piętrzyły się tu przed ministrem sprawiedliwości ogromne na każdym kroku trudności. Jedną z poważnych trosk Łubieńskiego był brak urzędowego tłomaczenia Kodeksu na język polski, wskutek czego nieznający naogół języka francuskiego sędziowie korzystać musieli z przygodnego, nieścisłego, wzbudzającego na każdym kroku wątpliwości prywatnego przekładu Kodeksu. Myśl o konieczności dokonania urzędowego tłomaczenia Kodeksu absorbowała Łubieńskiego przez cały czas jego urzędowana. W sprawie tej zwracał się on do najpoważniejszych instytucyj naukowych — do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, do Akademji Krakowskiej, do poszczególnych wybitnych osób prywatnych. Dokonane na zlecenie Ministra tłomacze-

nia kodeksu: przez członka Twa przyjaciół Nauk. ks. Bohusza oraz ks kanonika prof. Szaniawskiego nie mogły być uznane za zadawalające; pierwszy z tych przekładów został rozesłany przez ministra do wszystkich sądów, a to celem nadesłania odpowiednich uwag; jak było do przewidzenia, wobec braku przygotowania w tym względzie u personelu sądowego uwagi te w znikomej napłynęły ilości. Podniecany niepowodzeniami Łubieński sam zamierzał przystąpić osobiście do tłomaczenia Kodeksu i nawet wystąpił do Króla (księcia) z odpowiedniem przedstawieniem. Usiłowania Łubieńskiego w dziedzinie urzędowego przekładu Kodeksu, czynione już nawet po opuszczeniu stolicy kraju przez władze naczelne i przeniesieniu się ich do Krakowa, a to w związku z klęską Napoleona w Rosji, — nie dały żadnego wyniku.

Echa trudności i niedomagań przy stosowaniu Kodeksu odnajdujemy w piśmie, jakie wysłał w dn. 14 grudnia 1811 r. do Najwyższej Rady Stanu poseł hrubieszowski Franciszek Węglewski imieniem komisji sejmowej prawodawstwa cywilnego: „tłomaczenia urzędowego (kodeksu) na ojczysty język dotąd niema a to, które jest, błędne i w wielu miejscach od prawdziwego tekstu i znaczenia odstępujące... tak ci, co się do prawa stosować winni, jak ci, co podług praw sądzić obowiązani nie umiejąc francuskiego języka, dopełniać przepisów praw nie mogą".

Inną poważną bardzo bolączką nowej organizacji sądowej był brak odpowiedniego zawodowego materjału sędziowskiego. Z wrodzonym mu zmysłem praktyczności wziął się Łubieński energicznie do rzeczy. Już w trakcie urzędowania na stanowisku Dyrektora Komisji Rządzącej projektował on wobec braku uzdolnionych prawników wysyłać młodych ludzi kosztem rządu na naukę do Francji, lecz uniemożliwił realizację tego planu przewodniczący Komisji Stanisław Małachowski, nie uzyskał aprobaty tego ostatniego i drugi projekt Łubieńskiego — założenia szkoły prawa i bibljoteki dla prawników oraz drukarni rządowej. Zostawszy ministrem sprawiedliwości i odbierając w tym charakterze w d. 28.X.1807 r. przysięgę na wierność Królowi Saskiemu a Księciu Warszawskiemu Fryderykowi Augustowi od Sądu Apelacyjnego, podkreślił Łubieński w swem przemówieniu zamiar powołania do życia kursów prawnych i uczęszczania na te wykłady. Wkrótce w pałacu Łubieńskiego otwarte zostaje „Collegjum do wykładania i słuchania Kodeksu francuskiego cywilnego, procedury i teorji prawa"... a wśród słuchaczy widzimy — samego ministra sprawiedliwości. Stworzone przez Łubieńskiego kursy stanowiły etap przejściowy do Szkoły Prawa, powstałej na mocy Dekretu Królewskiego z d. 18 marca 1808 r., a z której po latach dziesięciu już za czasów Królestwa Kongresowego wyrósł w roku 1818-ym wydział prawny Uniwersytetu w Warszawie. Minister Łubieński dopiął swego celu. W szeregi sądownictwa zamiast domorosłych prawników, których nie brakowało w Polsce, a którzy „całą naukę czerpali z manifestów, pozwów, wyroków sądowych, z przysłuchiwania się obronom w sądach, z układania sumarjuszów, z wyszukiwania wreszcie po Voluminach Legum potrzebnych ku obronie artykułów" — weszli z czasem ludzie na nowoczesnem ustawodawstwie wyszkoleni, ludzie, którzy dopiero dzięki rzetelnej pracy w nowopowstałem sądownictwie zdobywać mogli uprawnienia do dalszych przesunięć w służbie sądowej.

Atak na ustawodawstwo francuskie, w szczególności na Kodeks Cywilny, oraz na nowy ustrój sądowy trwał bez przerwy do końca istnienia Księstwa Warszawskiego. Specjalnie jaskrawą formę przybrała ta walka w Izbie Poselskiej, gdzie w d. 8 grudnia 1811 r. otwarte zostają po raz wtóry w Księstwie Warszawskiem — obecnie znacznie rozszerzonem — Izby Sejmowe. Cały szereg posłów z posłem marjampol. Józefem Godlewskim na czele wystąpił w ostry bardzo sposób przeciwko reformie sądowej, wskazując na szkodliwość wprowadzenia Kodeksu Cywilnego, nieprzystosowanego do praw i obyczajów krajowych, na kosztowność administracji fachowego sądownictwa i na celowość przywrócenia na miejsce płatnych sędziów zawodowych — pełniących honorowo z wyboru obowiązki sędziowskie współobywateli.

Po upadku Księstwa Warszawskiego a utworzeniu następnie Królestwa Kongresowego, wzięły górę frankofobskie tendencje ówczesnych czynników miarodajnych w stosunku do Kodeksu i wogóle ustawodawstwa francuskiego. Pod pozorem konieczności przywrócenia polskich praw narodowych dążono w miarę możności do pozbawiania Królestwa nowoczesnej szaty prawno państwowej. Tak zwane „Zasady", na których opierała się Konstytucja Królestwa Polskiego z d. 25 maja 1815 r., wskazywały wyraźnie na to, że nowa ustawa konstytucyjna stać się była winna całkowicie narodową i zbliżyć się do ustawy z d. 3 maja 1791 r., o ile „różnice i okoliczności czasu na to pozwolą". Trudno jednak było wstrzymać bieg nieprzeparty życia, pęd postępu społecznego ludzkości. W rzeczywistości Konstytucja 1815 r. w małym względnie stopniu dostosować się mogła do powyższej zasady konstytucyjnych zaręczeń ustawy, życie zaś przeszło do porządku dziennego nad zaprowadzonemi w dziedzinie ustroju sądowego zmianami. Okazało się niemożliwem cofnięcie wstecz koła historji. Czas uczynił swoje. Pierzchają stopniowo uprzedzenia do ustawodawstwa francuskiego, do nowoczesnego ustroju sądowego, wzmacnia się zaufanie do tak potępianego, a nawet nienawidzonego początkowo Kodeksu Cywilnego. Owiany duchem uniwersalizmu i humanitaryzmu, dostrojony w zupełności do nowoczesnej kultury zespolił się z czasem Kodeks całkowicie z duszą narodu, stał się symbolem prawnej odrębności narodowej. Gdy w czasie obrad Sejmu Rewolucyjnego 1830/31 r. padnie spóźniony głos posła Romana Sołtyka, wzywający do uchylenia wszystkich praw, wydanych po konstytucji majowej, nie znajdzie on żadnego echa członków Izby Poselskiej a przez usta wybitnego prawnika Franciszka Wołowskiego obowiązujące na terenie Królestwa ustawodawstwo francuskie znajdzie odpowiednią do jego wartości ocenę: „Kodeks Napoleona uznany już został za najdoskonalszy przez wszystkie narody cywilizowane; w małej ilości przepisów więcej on zawiera treści niż obszerne księgi praw pruskich, które, wchodząc w szczegóły, pomijają podstawowe zasady ogólne".

Kiedy po upadku powstania listopadowego przystąpiła Rosja do stałego, systematycznego likwidowania prawno - politycznej odrębności Królestwa a to w kierunku całkowitej z Cesarstwem unifikacji, kiedy padły już pod niwelacyjnym obuchem wszystkie specjalne urządzenia Królestwa, odrębny jego ustrój sądowy przetrwał najdłużej i znikł zupełnie dopiero w lipcu 1877 r. po zwinięciu ostatniej Komisji Rządowej, Komisji Sprawiedliwości oraz IX i X warszawskich departamentów Se-

natu. Unifikacyjne próby prawne rządu rosyjskiego nie ominęły także i Kodeksu Napoleona. Jeszcze w dobie panowania Mikołaja I, specjalnie niechętnie usposobionego do Kodeksu, opracowany został przez specjalną Komisję z polecenia Cesarza projekt nowego kodeksu cywilnego, który w r. 1842 przesłany został przez ministra sekretarza stanu ówczesnemu dyrektorowi Komisji Rządowej Sprawiedliwości Antoniemu Wyczechowskiemu; ten ostatni utworzył osobną delegację do przejrzenia projektu. Jednak ani te próby, ani inne, czynione już znacznie później, a mające na celu zlikwidowanie Kodeksu francuskiego, względnie dokonanie w nim zmian zasadniczych, nie dały pozytywnego wyniku.

Oparł się zwycięsko Kodeks burzom dziejowym, jakie przewaliły się przez ziemie polskie, od lat zaś kilkunastu służy on wiernie na dużej połaci państwa — odrodzonej, zmartwychwstałej Rzeczypospolitej. Jeżeli padnie w czasie już może niedalekim, to padnie z honorem z chwilą rozciągnięcia na cały obszar państwa polskiego jednolitych ustaw prawa cywilnego, przekazując im jednocześnie wszystkie swe cenne wewnętrzne wartości.

A jako podzwonne powtórzymy wtedy nad grobem Kodeksu na ziemi polskiej znane słowa jego współtwórcy Cesarza Napoleona: „sława moja nie polega na czterdziestu wygranych bitwach, ani na tem, że narzucałem królom moją wolę. Waterloo zatrze wspomnienie wielu zwycięstw. J e d n a k n i g d y p r z e m i n ą ć n i e m o ż e m ó j K o d e k s O b y w a t e l s k i. Kodeks mój prostotą swą stworzył więcej dobrego, niż wszystkie moje dawniejsze metody oddziaływania, ukształtował on bowiem nowe pokolenie... Chciałem ugruntować system wszecheuropejski: Kodeks europejski, Sąd Kasacyjny europejski — w Europie istniałby tylko jeden lud".

FELIX MAZEAUD
Pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego w Amiens

Les astreintes — Przymuszenia.

Zanim przystąpię do właściwego tematu chciałbym powiedzieć słów kilka o wielkiej pracy w dziedzinie wykładni i stosowania prawa, dokonywanej codziennie przez sędziów, a tworzącej orzecznictwo, które, stosując prawo pisane, — ożywia je.

Twórcy kodeksu cywilnego mieli zawiele doświadczenia prawniczego, by przypuszczać, że prawo pisane jest w stanie wszystko przewidzieć i wszystko unormować. Jeden z naznakomitszych, Portalis tak powiedział w swym „Discours préliminaire", będącym właściwie przedmową do kodeksu: „Zadanie ustawy polega na określeniu w wielkich zarysach ogólnych norm prawnych i ustanowieniu w ten sposób płodnych zasad, a nie na wdawaniu się w szczegóły zagadnień, które mogą powstawać w każdej dziedzinie".

Tak pojąwszy swoje zadanie, redaktorzy kodeksu zrealizowali je w ten właśnie sposób, że w artykułach naszego Kodeksu Cywilnego znajdujemy ogólne normy i zasady, brzemienne w skutki.

Tym sposobem pozostawiono orzecznictwu szerokie pole do wzbogacenia tych zasad i do stosowania norm ogólnych w licznych potrzebach praktyki.

Tak właśnie rozumieli orzecznictwo redaktorzy kodeksu, a Portalis we wspomnianym „Discours préliminaire" nazwał je „uzupełnieniem ustawodawstwa".

Należy jednak uświadomić sobie, że orzecznictwo francuskie nigdy nie zamierzało przekroczyć nakazów ustawy, lecz trzymając się jej tekstu, czerpie natchnienie z jej litery i ducha, poszukuje w niej zawiązku, który tam pozostawił prawodawca, nie przewidując nawet czasami wszelkich jego możliwych przeobrażeń, a znalazłszy czyni go owocnym.

I oto, jak dąb z żołędzia, tak z jednego artykułu lub wiersza kodeksu powstaje całe orzecznictwo, które rośnie, rozwija się, by unormować tysiące spraw, które bez niego pozostałyby nie rozstrzygnięte. Czyniąc to, orzecznictwo nie ogranicza się zresztą tylko do „dopełnienia" ustawodawstwa, według słów Portalisa, czyni ono więcej — gdyż jednocześnie przewiduje, t. j. wskazuje ono drogę, po której następnie winien pójść prawodawca bez obawy zbłądzenia i zasobny w zdobyte przez nie doświadczenie. Na tej drodze zostały przygotowane i przeprowadzone liczne, najbardziej udatne reformy prawodawcze. Mógłbym przytoczyć dużo przykładów tych tworów prawodawczych, które się wyłoniły bądź z ogólnej teorji kodeksu, bądź z tekstów ułożonych niby zagadki dla przenikliwości sędziego. Jedną z najnowszych jest teorja odpowiedzialności za szkody zrządzone przez rzecz, wyprowadzona z tekstu art. 1384 ust. 1. kodeksu cywilnego; rozwój ruchu samochodowego i wynikająca stąd duża ilość wypadków, niemożność dla poszkodowanego udowodnienia winy kierowcy samochodu, chociażby niewątpliwej, w braku świadków wypadku, — skłoniły sędziów do wyszukania w kodeksie środka zaradczego; taki środek znaleźli oni w art. 1384 ust. 1. kod. cyw., który ustanawia domniemanie winy ze strony mającego pod swoją opieką rzecz, która spowodowała komuś szkodę; z przepisu tego dotychczas wyprowadzano skutki bardzo ograniczone, w wypadku, gdy szkoda została zrządzona jedynie przez samą rzecz, bez udziału jakiegokolwiek człowieka; tymczasem orzecznictwo potwierdzone przez wyroki połączonych Izb Sądu kasacyjnego z dnia 13 lutego 1930 r. stosuje go odtąd bez różnicy do każdej osoby mającej opiekę nad rzeczą, i w każdym wypadku, gdy rzecz zrządziła szkodę. I oto obecnie wszystkie ofiary wypadków automobilowych zostały zwolnione od potrzeby dowodu tak często niemożliwego do przeprowadzenia; O ile ta teorja jest jednym z najświeższych tworów orzecznictwa francuskiego, to przeciwnie teorja „des astreintes" (przymuszanie do świadczeń,) do której obecnie przechodzę, jest jedną z najdawniejszych, sięga poza stulecie, gdyż pierwsze wyroki, w których się zjawia, były wydane wkrótce po ogłoszeniu kodeksu cywilnego — w 1809, 1811 i 1812 r. Istotnie odpowiada ona naglącej i stałej potrzebie i stanowi w pewnych wypadkach, jedyny środek do spowodowania tryumfu prawa i słuszności. A oto dowód: Wszystkim nam wiadomo, że umowa w myśl naszego kodeksu cywilnego stanowi prawo dla stron, lecz sądy są zawalone sprawami w których strony... pod tysiącznemi pretekstami odmawiają wykonania swych zobowiązań, zaś sędziowie są po to, by ich do tego zmusić.

Jeśli dług wynosi pewną kwotę pieniędzy — to nie ma nic prostrzego — wyrok skazuje opornego dłużnika na zapłacenie tej kwoty wierzycielowi i, jeśli dłużnik odmawia wykonania wyroku, wierzyciel kładzie areszt na jego majątek, wystawia na sprzedaż i zaspakaja swoją wierzy-

telność z ceny sprzedażnej — prawu, słuszności i sprawiedliwości stało się w ten sposób zadość. Tak samo, gdy przedmiot umowy może być wykonany przez inną osobę, a nie przez dłużnika, sądy upoważniają wierzyciela do wykonania zobowiązania na koszt dłużnika. Zupełnie inaczej sprawa się przedstawia, gdy zobowiązanie polega na świadczeniu, które tylko dłużnik może uskutecznić, w tym wypadku wyrok skazujący byłby niczem, gdy dłużnik odmówi wykonania, — jak go więc zmusić do tego? przymus fizyczny na osobie nie jest dozwolony przez prawo francuskie; nie można dłużnika wziąć za kołnierz i zmusić go siłą do wykonania tego, do czego się zobowiązał. Kodeks cywilny przewidział wprawdzie, że w razie niewykonania zobowiązanie czynienia przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat. Dłużnik może być skazany na ich uiszczenie lecz w wielu wypadkach zwykłe wynagrodzenie szkód i strat nie zastąpi wierzycielowi wykonania samego zobowiązania. Przykład to wykaże: przed kilku laty powstał zatarg pomiędzy dyrekcją dużego hotelu w Paryżu a Towarzystwem oświetlenia elektrycznego, które miało monopol oświetlania i dostarczało światło hotelowi i całej dzielnicy; Towarzystwo uznało za najlepsze — wstrzymać dopływ prądu, było to dla hotelu prawdziwą klęską, właściciel hotelu zwrócił się do sądu żądając oprócz wynagrodzenia szkód i strat — przedewszystkiem światła, które dla niego było niezbędne, a którego mogło dostarczyć tylko Towarzystwo. Sąd mógł skazać Towarzystwo na przywrócenie dopływu prądu i światła, lecz gdyby nie miał środka zmuszenia go do tego, — wyrok sądu pozostałby martwą literą — a hotel tonąłby nadal w ciemnościach, lub byłby oświetlony kopcącymi świecami, bądź lampami naftowemi — podczas gdy skazane Towarzystwo mimo wyroku, zwycięsko urągałoby powadze sprawiedliwości. Taki stan rzeczy wszakże nie może być tolerowany. Trzeba znaleźć środek przymusu, który zapewni jednocześnie wykonanie zobowiązania i poszanowanie postanowienia sądu. I z tej właśnie konieczności narodził się system przymuszeń. Sąd skaże upartego dłużnika na płacenie wierzycielowi określonej kwoty za każdy dzień zwłoki. Im dłużnik z wykonaniem będzie się opóźniał, tem większa będzie kwota jaką ma płacić; będzie musiał wtedy kapitulować, gdyż nie będzie takiej fortuny, któraby mogła się ostać podobnej presji. Sąd w Paryżu skazał T-wo, o którym dopiero była mowa, na 10000 frcs za każdy dzień opóźnienia. To właśnie nazywa się przymuszeniem. Napróżno szukalibyśmy w naszych kodeksach artykułu, któryby to unormował.

Stworzyło je orzecznictwo, które określiło jego istotę i charakter, oraz warunki jego stosowania, opierając się jak to zaraz zobaczymy na teorji ogólnej o wynagrodzeniu szkód i strat; Z kilku określeń przymuszania, — najnowsze ze znanych znajduje się w t. II dzieła o odpowiedzialności cywilnej, którego dwaj autorzy są mi zbyt bliscy bym ich mógł wymienić. Przymuszenie, mówią oni, jest to skazanie pieniężne, dodatkowe i warunkowe, które się dodaje do skazania głównego, w celu zapewnienia wykonania wyroku i suma jego jest stosunkowa do opóźnienia z jakiem dłużnik wyrok wykona. Dwie cechy zasadnicze charakteryzują to dodatkowe skazanie, czyli przymuszanie; pierwszą jest to, iż dla ustalenia quantum sędzia w mniejszym stopniu bierze pod uwagę stosunek jego do szkody rzeczywistej niż do oporu, który należy zwalczyć by osiągnąć wykonanie zobowiązania, drugą jest to, że sędzia sobie sam przyznaje prawo bądź postanowienia,

że przymuszenie stanowić będzie skazanie ostateczne na korzyść wierzyciela, bądź też przeciwnie zmiany orzeczonego przymuszenia stosownie do okoliczności, a więc zwiększenia lub zmniejszenia, a nawet zupełnej zmiany w wypadku, gdy dłużnik, jakkolwiek z opóźnieniem, wykona wreszcie swoje zobowiązanie. Uważa on wówczas przymuszenie za skazanie względne, zawierające zagrożenie, a przeto stanowiące tylko groźbę. Widoczną jest giętkość nadana tej instytucji przez orzecznictwo i znakomite przystosowanie jej do celu, którym jest: zwrot wierzycielowi jego należności przez wywarcie na dłużnika i jego majątek przymusu nie do przezwyciężenia.

Zakres zastosowania.

Przypadki, w których sądy francuskie stosują przymuszania są nadzwyczaj różnorodne i częste: rozumie się, że uciekać się do tego środka można tylko wtedy, gdy z jednej strony wykonanie zobowiązania leży w granicach możliwości ludzkiej a z drugiej — gdy tylko dłużnik może je wykonać.

Skoro zachodzą oba te warunki i gdy dłużnik opiera się wykonaniu— wchodzi w grę przymuszanie. Sądy je stosują codziennie do kupców i przemysłowców, którzy, zobowiązawszy się do dostarczenia towarów lub specyfików, które tylko oni posiadają lub mogą dostarczyć, dostaw takich odmawiają; bardzo wiele przymuszeń orzeczono, szczególnie od czasu wojny przeciwko fabrykantom samochodów, którzy odmawiali dostawy zamówionych samochodów pod pozorem, że zwyżka cen czyniła zbyt uciążliwą dostawę po cenach umownych. Na porządku dziennym jest również orzekanie przymuszeń przeciwko pozwanym, którzy posiadają dokumenty niezbędne dla wyjaśnienia sprawy i odmawiają ich okazania. Zbiory orzeczeń francuskich są pełne wyroków i postanowień o przymuszeniach; niektóre z nich są słynne. Takim jest wyrok przeciwko Rachel, tej wielkiej i słynnej niegdyś aktorce. Rachel zobowiązała się na mocy kontraktu wobec autora pewnej sztuki teatralnej do występowania w tej sztuce; w odnośnym momencie, odmówiła grania roli i została skazana na to pod przymuszeniem 200 frcs. za każdy dzień opóźnienia, działo się to w roku 1854, tem się tłomaczy umiarkowana wysokość tego przymuszenia. Inny aktor, bliższy naszych czasów, którego rozgłos sięgał poza granice Francji, Coquelin, przyjął na siebie zobowiązanie przy wstąpieniu do Komedji Francuskiej, na wypadek porzucenia tego teatru, do nieukazywania się na żadnej innej scenie francuskiej. Po wielu latach, gdy przestał być jej członkiem, chciał znów występować na scenie; wyrok jednak zabronił mu tego, stosując przymuszenie".

Innym razem było to w stosunku do pewnej wielkiej damy. Księżna de Beauffremont, która odmówiła wykonania wyroku odbierającego jej w wyniku separacji opiekę nad dziećmi i powierzającego je mężowi, — została skazana na oddanie dzieci ich ojcu, pod przymuszeniem płacenia 500, a następnie 1000 frcs. za każdy dzień zwłoki. W innych jeszcze wypadkach sądy stosują przymuszenie w celu — zmuszenia żony na żądanie męża do powrotu do domu małżonków. I wraz z nowemi wynalazkami wiedzy otwiera się nowe pole do przymuszania — świadczy o tem wyrok niedawny, którym sąd skazał, pod przymuszeniem właściciela motoru, który zakłócał sąsiadowi odbiory radjofoniczne — do zmiany takowego. Jednem słowem można

powiedzieć, że orzecznictwo francuskie stosuje przymuszenia do wszystkich zobowiązań czynienia, bez względu na ich źródło — umowne, czy z samego prawa i ich choćby najbardziej osobisty charakter.

Wszyscy we Francji zgodnie uznają, że przymuszenie odpowiada rzeczywistej potrzebie i nikt nie zaprzecza jego oczywistej użyteczności, lecz zgoda ustaje, jeśli chodzi o określenie prawnego charakteru przymuszenia i jego legalnej podstawy.

Jurysprudencja, która je do życia powołała i z tego tytułu winna znać sposób jego powstania, wiąże je, jak to już wyżej powiedziano, z ogólną teorją szkód i strat, mieszczącą się w art. 1136 do 1155 Kodeksu cywilnego. Oto jak rozumuje jurysprudencja. Uważa, że jeśli w myśl art. 1142 K. C. wszelkie zobowiązania, czynienia przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat w razie nie wykonania go przez dłużnika — to tem samem sędzia może na początku zarządzić wykonanie w naturze; co do tego trudność nie zachodzi i gdy takie wykonanie zostało orzeczone i dłużnik spóźnia się z zadośćuczynieniem, zwłoka ta ściąga na niego obowiązek wynagrodzenia szkód i strat, zgodnie z przepisem kodeksu, to wynagrodzenie sędzia ma prawo określić według swego uznania i to jest również zasadą naszego prawa. Wreszcie niema w prawie francuskiem żadnego zakazu dla sędziego, nadania temu wynagrodzeniu formy najwłaściwszej dla osiągnięcia celu, t. j. wykonania zobowiązania. Takiem jest w streszczeniu rozumowanie, z którego powstał system przymuszania. Jest ono mianowicie ujęte w orzeczeniu Sądu Kasacyjnego z dnia 28 grudnia 1886 r. (S. 887. I 112) — które brzmi: „Zważywszy, że każde zobowiązanie czynienia przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat w przypadku niewykonania go przez dłużnika i że zwłoka w wykonaniu powoduje tego samego rodzaju skazanie dłużnika, że forma tego wynagrodzenia pieniężnego może być taką, jaką sędziowie czynu uznają za najbardziej odpowiednią i skuteczną do osiągnięcia celu". To orzeczenie z r. 1886 dalekie od wprowadzenia czegoś nowego, było tylko odblaskiem jurysprudencji, od której Sąd Kasacyjny nigdy nie odstępował, uważając zawsze przymuszenie za formę szczególną, ale normalną wynagrodzenia szkód i strat. Jednak należy przyznać, że tego rodzaju pogląd, będący wyrazem jednomyślnego orzecznictwa, liczącego przeszło sto lat, uświęconego przez liczne wyroki, które ja uważam za ostateczne i niewzruszalne, napotyka na najżywszą krytykę ze strony również jednomyślnej doktryny. Trzeba przyznać, że Sąd Kasacyjny Belgijski podzielał przez pewien czas ten pogląd, następnie od niego odstąpił. Również jest mi wiadomem, że Sąd Najwyższy w Polsce odrzucił go w orzeczeniu, o ile się nie mylę, z dnia 12 września 1929 r., wydanem, jak mnie informowano, na wniosek z dnia 26 czerwca tegoż roku. Nie popełnię nietaktu, bym miał w Polsce poddawać ocenie polskie orzecznictwo, pozwolę sobie zatem ograniczyć się do przedstawienia możliwie najbardziej objektywnie różnicy poglądów, która we Francji dzieli orzecznictwo i doktrynę.

Autorzy z p. Capitant na czele zaznaczają przedewszystkiem, że przymuszenie jest skazaniem nieokreślonem i rzeczywiście, sąd, który je stosuje, nie skazuje dłużnika na stałą sumę wynagodzenia szkód i strat, lecz na pewną kwotę zapłaty za każdy dzień zwłoki, tak iż całość przymuszenia będzie proporcjonalną do zwłoki, czyli do czynnika nieokreślonego w momencie zapadnięcia wyroku; następnie zauważają oni, że jest to skazanie orzeczone in futurum, podczas gdy wynagrodze-

nie szkód i strat, przewidziane w kodeksie cywilnym powinno stanowić wynagrodzenie szkody istniejącej i aktualnej, — zaś przymuszenie stanowi na przyszłość. Tyle więc głębokich różnic istnieje między przymuszeniami stosowanemi przez sądy i wynagrodzeniem szkód i strat przewidzianem i unormowanem przez kodeks cywilny. Cóż na to odpowiada jurysprudencja? Jej argumentacja streszcza się dobitnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 17 lutego 1877 r. (D. 78. 2. 125) zapadłym w głośnej sprawie, już tu wyżej wspomnianej pomiędzy księciem a księżną de Beauffremont, w przedmiocie prawa opieki nad ich dziećmi. Wychodząc z założenia, że zobowiązanie czynienia jest zobowiązaniem ciągłem, względnie powtarzającem się, Sąd Apelacyjny wyprowadza stąd wniosek, że zobowiązanie to (w przypadku wydania dzieci ich ojcu) jest bezustannie gwałconem, że jego niewykonanie codziennie się ponawia i dlatego każde z tych niewykonań powoduje wynagrodzenie szkód i strat przez nie wyrządzonych; z uwagi zaś na swoją ciągłość, zobowiązanie czynienia odnawia się każdego dnia, bez przerwy, wynagrodzenie szkód i strat winno przeto logicznie i prawnie być obliczane po tyle, a tyle za każdy dzień zwłoki. „Zważywszy, powiada wyrok, że zobowiązanie oddania dzieci z natury swej jest możliwe w każdej chwili do wykonania, że niewykonanie go odnawia się z dnia na dzień, — i istnieje tylko jedyny odpowiedni rygor, który może być skutecznie zastosowany; że w obliczu oporu, który trzeba przezwyciężyć, wymiar sprawiedliwości winien tem mniej wahać się w uciekaniu do przymusu pieniężnego, trwającego tak długo, jak zobowiązanie, że od księżny Beaufframont zależy zapobieżenie, lub przerwanie jego skutków".

Mógłbym przytoczyć wiele innych wyroków w tymże sensie, a wszczególności wyrok kasacyjny (Req. z 1 lipca 1874).

Oto drogą, jakiego rozumowania jurysprudencja stara się usprawiedliwić nieokreślony charakter przymuszenia oraz skazania in futurum, jednocześnie wiążąc je z teorją ogólną wynagrodzenia szkód i strat. Tymczasem doktryna nie daje za wygraną i rozwijając dalej swoją analizę, zaznacza, że w myśl art. 1149 wynagrodzenie szkód i strat winno być proporcjonalne do wyrządzonej szkody, podczas gdy wyrok, orzekający przymuszenie przystosowuje je do oporu, jaki należy zwalczyć. Stąd wniosek, że bez pogwałcenia art. 1149 nie można uznać przymuszenia za pewien rodzaj wynagrodzenia szkód i strat. Jurysprudencja nie zapoznaje, że zasadniczym celem przymuszenia jest zmuszenie dłużnika do bezzwłocznego wykonania jego zobowiązań i że z tego punktu widzenia stanowi ono specjalny rodzaj wynagrodzenia szkód i strat. Sądzę jednak, że chodzi tu tylko o formę lub odmianę i że jeśli wniknąć w istotę rzeczy, to trzeba uznać, że wierzyciel jest zainteresowany w wykonaniu zobowiązania przez dłużnika i jest to zresztą istotnym warunkiem jego działania w myśl zasady prawnej wyrażonej w zwięzłej formie: „niema działania bez interesu". Jeżeli więc wierzyciel jest zainteresowany w wykonaniu zobowiązania, niewykonanie przyczynia mu niewątpliwie uszczerbek, wtedy zatem przymuszenie, czyli skazanie na tyle a tyle za każdy dzień zwłoki, które jest k a r ą za to niewykonanie, a jednocześnie wywiera presję na dłużnika — stanowi wynagrodzenie tego uszczerbku. Jego wysokość zaś jest określona przez sędziego, którego ocena w tym względzie podług naszego prawa jest zwierzchnią w przedmiocie wynagrodzenia szkód i strat. I stąd jurysprudencja wyprowadza wniosek, że, w rezultacie, z obu tych punktów wi-

dzenia niema żadnego przeciwieństwa pomiędzy przymuszaniem a wynagrodzeniem szkód i strat.

Ostatni zarzut, wprawdzie najbardziej ważki, stawiany powyższej teorji jest następujący:

W większości swoich postanowień, orzekających przymuszanie, sądy nadają mu wartość tylko tymczasową. Rzadko się zdarza, by sądy postanawiały, że przejdzie ona na korzyść wierzyciela w całości, lub w części, naogół zachowują sobie one możność postanowienia następnie co do wysokości ostatecznej sumy, na jaką dłużnik zostanie skazanym, oprócz tego, albo powiększają na żądanie wierzyciela wysokość przymuszenia poprzednio już oznaczona, bądź przeciwnie ją zmniejszają, bądź dochodzą nawet do ograniczenia przymuszenia, lub do całkowitego jego zniesienia, o ile dłużnik, chociażby z opóźnieniem, wykona swe zobowązanie; jednem słowem w tym wypadku nadają przymuszeniu charakter zagrożenia. Ten pogląd i ta praktyka, powiadają autorzy, nie da się pogodzić z zasadami normującemi wynagrodzenie szkód i strat, gdyż to ostatnie domniemywa zawsze uszczerbek, jakże więc można uważać takowy za niebyły w tym przynajmniej stopniu, w jakim już został poniesiony. Lecz to nie wszystko; jest jeszcze coś bardziej ważkiego w oczach doktryny: mianowicie, że zmieniając, lub zmniejszając przymuszenie poprzednio orzeczone, sędziowie postępują wbrew prawu: gwałcą powagę rzeczy osądzonej (art. 1351 Kod. Cyw.).

Sąd kasacyjny był zmuszony dać odpowiedź na te dwa zarzuty, podnoszone w wielu skargach. Uczynił to, orzekając z jednej strony, że skoro dłużnik wykonał swoje zobowiązania i spowodowana przez niego zwłoka w rzeczywistości nie wyrządziła dającego się ocenić uszczerbku, przymuszenie straciło wszelką podstawę, zarówno jako środek do zmuszenia i jako wynagrodzenie szkód i strat; z drugiej zaś strony, że powaga rzeczy osądzonej odnosi się tylko do „judicia decisoria", a nie do „judicia ordinatoria", do przedmiotu wyrokowania, którym jest samo wykonanie zobowiązania, a nie do środka przymusu, który z tego punktu widzenia, jest tylko pewnym rodzajem egzekucji, a który w każdym wypadku stanowi skazanie , raczej ewentualne.

Takim jest stan tego sporu, przyczem każda ze stron, jak zwykle obstaje przy swojem. Sądy francuskie nadal orzekają przymuszenia zagrażające, a autorzy broni nie składają, pomimo, co podkreślam jako rzecz szczególnie godną zastosowania, że bardzo niewielu z pośród nich doprowadza do końca swoje rozumowanie. Jurysprudencja, powiadają oni, która stworzyła przymuszenia, jest jurysprudencją pretorjańską, nie mającą oparcia w żadnym tekście; przymuszenie ich zdaniem jest środkiem samowolnym, bezprawnym, ustanowionym z pogwałceniem prawa; możnaby się potem spodziewać, że potępią oni ostatecznie taką praktykę bezprawną. Bynajmniej — przeciwnie, widzimy, iż najznakomitsi autorzy, jak Esmein, Planiol, Rippert i Josserand usiłują wyszukać w arsenale naszych praw i to poza ogólną teorją wynagrodzenia szkód i strat, którą stale odrzucają, jako nie mającą zastosowania, podstawę prawną dla przymuszeń, jednem słowem, chcą je usprawiedliwić. Czyż doprawdy nie jest jaskrawym dowodem ich niezbędności to, że ci sami, którzy krytykują i uznają je za bezprawne — godzą się na to,że nie możnaby było bez nich się obejść — i wyszukują sposobu, by je w swych oczach ulegalizować?

Esmein sądzi, iż znalazł ten sposób wiążąc przymuszenie z art. 1036 fr. kod. procedury cywilnej, który uprawnia sędziego do dawania nakazów stronom; przymuszenie, powiada on, jest w rzeczywistości nakazem wykonania zobowiązań, połączonym z należytą sankcją, początek jego odnosi się do „comminationes" prawa rzymskiego. Ślady jego znajduje we Francji XIII wieku, w „speculum juris". Duranti'ego. Esmein stwierdza, że przy dawnym ustroju sędzia miał prawo dawania stronom nakazów, zaopatrzonych sankcją w postaci skazania zawierającego zagrożenie. To właśnie prawo miało być wyraźnie uświęcone przez art. 1036 kod. procedury cyw., w myśl którego istotnie sądy mogą wydawać nakazy, a uczony ten mniema, że sędziowie mają również prawo nadawania tym nakazom sankcji drogą skazywania na wynagrodzenie szkód i strat, będącego przymuszeniem i zagrożeniem. Prawo to ma wypływać z władzy rozkazywania nadanej, jak mówi Esmein, każdemu sędziemu w odróżnienie od jego władzy sądzenia — jurisdictio.

Na poparcie swej tezy Esmein przytacza orzeczenie Sądu Kasacyjnego z dnia 22 listopada 1841 r. (S. 42. I. 70), które z punktu widzenia rzeczy osądzonej odróżnia „judicia decisoria i judicia ordinatoria". Planiol i Rippert przyłączają się do tej teorji: „stosowanie przymuszenia„ mówią oni, znajduje pośrednio oparcie w art. 1036 kod. proced. cyw., który pozwala sędziom wydawanie nakazów, a który naturalnie winien dawać im sposób nakazywania posłuchu.

Capitant, przeciwnie uważa tę argumentacje za mało przekonywującą, zwraca on uwagę, że art. 1036 ma na widoku tylko przepisy porządkowe i nie może być rozciąganym poza granice zakreślone mu przez prawodawcę, co się zaś tyczy „imperium", z którego korzystał sędzia w danym ustroju, to czy sędzia nowoczesny nie jest pozbawionym go przez zasadę podziału władzy? Wreszcie, autorzy „Traité de la Responsabilite Civile" znajdują usprawiedliwienie przymuszeń w roli, jaką w sprawach o odszkodowanie wyznacza sędziemu prawo. Pozwolę sobie przytoczyć krótki ten ustęp: Art. 1036, piszą oni, znaczy niewiele: niema potrzeby doszukiwania się czy sędzia orzekając przymuszenie używa swojego „imperjum". Sędzia w sprawie o odszkodowanie ma przedewszystkiem za zadanie naprawić, to zadanie włożył nań prawodawcą, który też pozostawił mu wolną rękę, przy spełnianiu tego żądania. Otóż bardzo często sędzia nie może wykonać tego swego zadania bez wydania rozkazów, bez nakazania pozwanemu wykonania jakiejś czynności (aktu), lub bez zabronienia mu wykonania czegoś innego. Ta władza rozkazywania, mająca swoje oparcie w zadaniu naprawiania — usprawiedliwia sama przez się przymuszenia. Rozkaz sędziego nie może być pozbawionym sankcji, tę ostatnią zapewnia przymuszenie. Sędzia władny rozkazywać powinien mieć władzę zmuszenia skazanego do wykonania swego rozkazu; w razie przeciwnym nie ma on możności „naprawienia".

W ten sposób jest widoczne, że doktryna, jednomyślna, o ile chodzi o potępienie teorji jurysprudencyjnej, która wiąże przymuszenia z systemem prawnym wynagrodzenia szkód i strat jest szczególnie podzieloną, gdy chodzi o znalezienie innej podstawy; Josserand już zauważył tę trudność, pisząc w swoim Cours de Droit Civil (T. 2. Nr. 609) „jest pewne, że z chwilą, kiedy przymuszenie wyłączy się z kategorji prawnej wynagrodzenia szkód i strat usprawiedliwianie jego staje się trudniejszem".

Pośród wszystkich tych sprzeczności, różnic i sporów — jedna idea dotychczas pozostaje niezaprzeczoną — ta, że jurysprudencja tworząc system przymuszenia uczyniła zadość istotnej potrzebie i gdyby tego systemu nie było — to trzeba by było go wynaleźć. I najmocniej głoszą to ci, którzy zarzucają temu systemowi bezprawność. „Przymuszenie" pisze Capitant w tomie 2, tego „Cours élémentaire de droit civil français" — jest praktyką „pretorjańską", rzec można „bezprawną", lecz jego oczywista użyteczność wymaga, by u nas prawodawca je unormował na wzór kodeksu procedury niemieckiej.

Należy zapewne przyłączyć się do tego rozumnego życzenia; byłoby bardzo pożądane, iżby prawodawca, korzystając z wiekowego doświadczenia jurysprudencji ustalił w specjalnym tekście statut przymuszeń. Byłby to kres wszelkich sporów. W międzyczasie sądy francuskie z zadowoleniem widziały niejednokrotnie, iż prawodawca uznawał zgodność przymuszania z prawem. A więc art. 6 par. 3 francuskiego prawa o tanich mieszkaniach stanowi, że sądy mogą nakazać pewne środki pod groźbą przymuszenia za każdy dzień zwłoki. Podobnież art. 16 prawa z dnia 19 lipca 1924 r. o podziałach na losy, wyraźnie przewiduje również — orzekanie przymuszenia. I oto przymuszenie twór nawskroś jurysprudencyjny — zostało do pewnego stopnia ulegalizowane: oto akt uznania, który odtąd chroni go i zabezpiecza od wszelkiej kontestacji.

Nie poraz pierwszy to jurysprudencja będąca jeszcze według słów Portalisa „uzupenieniem prawodawstwa" — stała się niem znowu i jeszcze raz prawodawca zebrał plon z posiewu jurysprudencji.

HENRYK ANGIEWICZ.

Organizacja notarjatu.

(Uwagi do Projektu Ustawy Notarjalnej).

Przystępując do nakreślenia uwag do uchwalonego w pierwszem czytaniu przez podkomisję Komisji Kodyfikacyjnej projektu ustawy notarjalnej, nie mam zamiaru porównywania zasad projektowanej organizacji z organizacją notarjatu w innych państwach, czy też dzielnicach naszego kraju i źródłowego przeanalizowania każdego poszczególnego przepisu projektu, a zadaniem mojem jest wypowiedzenie swych spostrzeżeń z punktu widzenia celowości niektórych przepisów, dotyczących pomiędzy innemi wykonywania nadzoru nad notarjuszami, których projekt nazywa „urzędnikami państwowymi", zaznaczając, że notarjusz „w wykonywaniu swojego urzędu podlega tylko ustawom" (art. 1).

Z treści tego przepisu wyraźnie przebija teza, że projekt nadaje notarjuszowi taką samą niezawisłość, jaką posiadają sędziowie przy sprawowaniu urzędu sędziowskiego (art. 77 Konstytucji i art. 79 p. o s.p.) Taki charakter stanowiska notarjusza nie jest zgodny z pojęciem urzędnika, który tej niezawisłości w sprawowaniu swojego urzędu nie posiada. Wobec tego uważam, że zdanie art. 1 projektu: „w wykonywaniu swego urzędu podlega tylko ustawom" winno być skreślone.

Sądziłby dalej należało, że po określeniu w powyższym artykule charakteru urzędu notarjusza następować będą w projekcie przepisy, dotyczące praw i obowiązków notarjusza, jako urzędnika państwowego, jego wynagrodzenia (o wynagrodzeniu za czynności mówi dopiero art. 70 w dziale II projektu „czynności notarjalne"), stanowiska w hierarchji

urzędniczej, stosunku do władz sądowych nadzorczych. Tak jednak nie jest. „Organizacja notarjatu" wypełnia dział pierwszy projektu ustawy notarjalnej. Tu przedewszystkiem rzuca się w oczy to, że „organizacja notarjatu" oprócz lakonicznej pragmatyki służbowej w ścisłem tego słowa znaczeniu, zawiera w sobie to, co przewidywać winien statut korporacji notarjuszów. Nie wydaje mi się trafnem połączenie w ustawie pragmatyki służbowej notarjuszów ze statutem ich związku, który w innej formie i inną drogą może uzyskać odpowiednie zatwierdzenie.

Projekt daje szerokie pełnomocnictwa radzie notarjalnej; w każdym prawie wypadku niezbędną jest opinja tej rady dla władz administracyjno-sądowych, wprawdzie może niewiążąca, ale pominąć jej w myśl projektu w żaden sposób nie można. A więc: decyzje w przedmiocie określenia siedzib notarjuszów i ich liczby Minister Sprawiedliwości może powziąć po wysłuchaniu opinji rady notarjalnej (art. 2); prezes sądu okręgowego może w razie istotnej potrzeby włożyć na notarjusza obowiązek urzędowania stale, w pewne dni oznaczone, w określonej miejscowości, poza siedzibą notarjusza, po wysłuchaniu właściwej rady notarjalnej (art. 4); niezbędną jest również opinja rady notarjalnej, jeżeli prezes uważa, że uboczne zajęcie notarjusza podpada pod zakaz art. 6 lub 7 (art. 8); podania ubiegających się o urząd notarjusza wnosi się do rady notarjalnej, która wymieniając wszystkich kandydatów i wypowiadając swoją opinję o jednym lub kilku kandydatach, których uważa za najodpowiedniejszych, czyni przedstawienie prezesowi sądu okręgowego (art. 11); rada notarjalna oznacza godziny urzędowania notarjuszą (art. 16); notarjusz o przerwie w urzędowaniu, wyznaczonym zastępcy i o powrocie do zajęć urzędowych zawiadamia prezesa sądu i radę notarjalną (art. 18); w razie ustania urzędowania notarjusza w wypadkach wskazanych w art. 18 projektu, Minister Sprawiedliwości może delegować do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza jednego z substytutów notarjalnych, ale i tu jest potrzebna opinja miejscowej rady notarjalnej. Sądzę, że opinja rady notarjalnej jest we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach zbędną.

A więc jeżeli chodzi o oznaczenie siedziby notarjuszów i ich liczby w każdej miejscowości, to czyż najzupełniej dokładnych danych nie będzie mógł udzielić prezes sądu okręgowego? Czy prezes sądu nie wyzyska wszystkich dostępnych mu środków, by wydać objektywną wyczerpującą opinję w tym względzie? czy rada notarjalna będzie kompetentniejszą w danym wypadku od prezesa sądu okręgowego, który przecież winien znać doskonale swój teren sądowy?

Tu zwrócę jeszcze uwagę na zbyteczne krępowanie Ministra Sprawiedliwości co do czasu (raz na pięć lat) przy określaniu siedziby i liczby notarjuszów, gdyż w dzisiejszych warunkach ekonomicznych, tak szybko się zmieniających, może zajść potrzeba zmiany siedzib notarjuszów i ich liczby nawet wcześniej niż raz na pięć lat.

Nie wydaje mi się słusznem i koniecznem żądanie opinji od właściwej rady notarjalnej, gdy, w razie istotnej potrzeby, prezes sądu okręgowego uważa za konieczne włożenie na danego notarjusza obowiązku urzędowania w pewne stałe dni i w określonej miejscowości poza siedzibą tego notarjusza; jeżeli zachodzi istotna potrzeba, to i ujemna opinja rady notarjalnej sądzić należy, nie wpłynie na zmianę decyzji prezesa sądu, a powtóre, gdy notarjusz będzie wynagradzany za poszczególne czynności, to wątpię, by notarjusz niechętnie ustosunkował się do takiej

decyzji prezesa. Tu może powstać tylko kwestja, czy obowiązkiem tym obarczyć tego, czy innego notarjusza, ale sądzę, że i w tym wypadku prezes sądu znajdzie właściwe rozwiązanie sprawy, a zresztą te potrzeby w praktyce są i będą niezmiernie rzadkie. Dzisiaj nawet jest wprost przeciwnie: notarjusz chętnie wyjeżdża poza siedzibę swojego urzędowania w pewne dni i to nie na podstawie zarządzenia prezesa sądu, ale na skutek prośby danej jednostki samorządowej — gminy wiejskiej lub miejskiej.

Zasadę szerokiej bardzo autonomji notarjatu przeprowadza projekt dalej przy zgłaszaniu kandydatur na wakujące stanowisko notarjusza, a więc ubiegający się o to stanowisko wnosi podanie do rady notarjalnej, która, wymieniając wszystkich zgłaszających się kandydatów i wypowiadając swoją opinję o jednym lub kilku z nich, których uważa za najodpowiedniejszych, czyni przedstawienie prezesowi sądu okręgowego, prezes sądu okręgowego przedstawienie to przesyła prezesowi sądu apelacyjnego, zaś prezes sądu apelacyjnego Ministrowi Sprawiedliwości, dołączając i własną opinję o kandydatach, o ile to uważają za potrzebne. Następnie Minister Sprawiedliwości mianuje notarjuszem jednego z kandydatów, którzy złożyli podania do rady notarjalnej. Tu więc projekt ogranicza prawo nominacyjne Ministra Sprawiedliwości do tych tylko osób, które złożyły podania do rady notarjalnej.

Zaznaczę jeszcze, że podanie o mianowanie na stanowisko notarjusza ubiegający się o ten urząd winien złożyć do prezesa sądu, a nie do rady notarjalnej. W ograniczeniu Ministra Sprawiedliwości przy mianowaniu notarjuszów projekt idzie nawet dalej, niż prawo o ustroju sądów powszechnych, które w art. 96 § 2 upoważnia Ministra Sprawiedliwości do przedstawiania do mianowania na stanowisko sędziowskie kandydata, odpowiadającego warunkom z art. 82 — 88 p. o s. p., nietylko z pośród kandydatów przedstawionych przez sądy. Zdawałoby się, że projekt nie powinienby dążyć do szerszej autonomji, niż posiadają sądy, a jednak tworzy z członków notarjatu zamknięte koło, które nawet poza ingerencją w czynności urzędowe notarjusza chce wywierać wpływ decydujący na mianowanie notarjuszów, mając na względzie tylko osoby ściśle związane z notarjatem (substytuci), zamykając zaś jednocześnie drogę dla tych, którzy również z całem oddaniem się mogliby pełnić obowiązki notarjusza.

Razi następnie przepis art. 16 projektu, który mówi, że notarjusz będzie czynny w kancelarji w dni powszednie przynajmniej w ciągu siedmiu godzin, które oznaczy rada notarjalna. W żaden sposób nie mogę zgodzić się z tem, by nie władza naczelna, sprawująca nadzór przez swe organy administracji sądowej, a korporacja, czy związek, mogły wyznaczać godziny urzędowe dla notarjuszów. — Jeżeli notarjusz, jak chce projekt ustawy, jest urzędnikiem państwowym, to powinny obowiązywać go bądź godziny urzędowe, przyjęte dla innych urzędników, bądź godziny specjalne dla notarjuszów rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości wyznaczone.

W nagłych wypadkach, jak głosi art. 18 projektu, jeżeli notarjusz nie może osobiście pełnić swych obowiązków w okresie czasu, nie dłuższym od trzech dni, sam on wyznacza swego zastępcę w urzędowaniu z pośród substytutów notarjalnych okręgu sądu apelacyjnego, a o przerwie w urzędowaniu, o wyznaczonym zastępcy i następnie o powrocie do zajęć urzędowych zawiadamia prezesa sądu oraz radę notarjalną.

Korzystanie z trzech dni urlopu bez uprzedniego uzyskania tegoż dopuszczalne jest wprawdzie tylko w nagłych wypadkach, ale jestem zdania, że taka swoboda w korzystaniu z przepisu tego artykułu nie byłaby wskazana. Zresztą, czyż w dzisiejszych warunkach terminowego dostarczania depesz lub łatwego porozumiewania się telefonicznego trudno jest uzyskać urlop od prezesa sądu okręgowego w ciągu paru najdalej godzin? Dlaczego z takiego przywileju mieliby korzystać tylko będący urzędnikami państwowymi notarjusze, a przecież takie nagłe wypadki zdarzyć się mogą także i innym urzędnikom państwowym bez względu na to, w jakim dziale administracji państwowej pracują? Muszą oni jednak uzyskiwać od bezpośredniej swej władzy urlop lub choćby tylko na czas krótki zwolnienie od zajęć.

Pozostaje mi omówić jeszcze jeden wypadek, kiedy opinja rady notarjalnej jest konieczna; wypadek ten przewidziany jest w art. 27 projektu ustawy. Przepis tego artykułu głosi: „w razie ustania urzędowania notarjusza w miejscowości, w której jest tylko jedna siedziba urzędowa notarjusza lub w razie zawieszenia notarjusza w czynnościach Minister Sprawiedliwości może, o ile to uważać będzie za konieczne, po zasięgnięciu opinji miejscowej rady notarjalnej, delegować do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza jednego z substytutów notarjalnych, zapisanych na liście danego sądu apelacyjnego". I w tym wypadku opinja rady notarjalnej zdaje mi się być zbyteczną, jeżeli bowiem w danej miejscowości urzędował jeden tylko notarjusz, to w celu udogodnienia ludności miejscowej załatwiania swych spraw majątkowych delegowanie substytuta notarjalnego będzie i bez opinji radv notarjalnej bezwzględnie wskazane. Zasięganie opinji tej rady jest w danym wypadku całkowicie zbędne, gdyby nawet rada notarjalna, jako organ samorządu korporacji notarjuszów, miała być w przyszłej ustawie notarjalnej utrzymana. d. c. n.

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI.

Czy prokurator, który odstąpił od oskarżenia, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego?

W związku z okolicznością, że kodeks postępowania karnego nie zawiera przepisu, któryby normował wyraźnie kwestję, czy prokurator, który zrzekł się na rozprawie oskarżenia przed sądem, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego, niejednokrotnie na tem tle w prokuraturach i sądach powstawały wątpliwości: u prokuratorów — czy wobec odstąpienia od oskarżenia może prokurator założyć apelację wbrew stanowisku zajętemu na rozprawie, u sędziów zaś, czy tego rodzaju skargi apelacyjne należy przyjmować i rozpoznać.

Rozstrzygając powyższą wątpliwość, Sąd Najwyższy w postanowieniu swem z dnia 28 października 1932 (II. 4. K. 772/32) wyjaśnił, że prokurator, który odstąpił od oskarżenia, może założyć apelację na niekorzyść oskarżonego, albowiem z uwagi na treść artykułu 61 K. P. K. wniesiony do sądu akt oskarżenia posiada własny byt, niezależny od woli jego twórcy, zrzeczenie się zaś oskarżenia jest wyrazem tylko osobistego i chwilowego stosunku strony, biorącej udział w rozprawie, do tego zagadnienia, a nie aktem, pociągającym za sobą bezwarunkowo skutki procesowe. Jak przyznanie się oskarżonego do winy nie pozbawia go możności założenia apelacji od wyroku skazującego w razie ustania przyczyny skłaniającej

go do przyjęcia na siebie cudzej winy ,tak i odstąpienie prokuratora od oskarżenia nie pozbawia możności cofnięcia tego zrzeczenia w razie uzyskania przed zapadnięciem wyroku nowego dowodu winy oskarżonego lub tylko przeoczenia już posiadanych dowodów winy. (Dokładne uzasadnienie vide Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej Zeszyt XII — 32).

Opinja wypowiedziana przez Sąd Najwyższy, pomimo głębokości swego, uzasadnienia nasuwa sereg poważnych refleksyj, jeśli się rozważy ustrój prawny prokuratury, stanowisko prokuratorów na rozprawie oraz stosunek stron procesowych do oskarżającego na rozprawie prokuratora i zgłaszanych przezeń wniosków.

Kodeks Postępowania Karnego w art. 61 istotnie narusza zasadę skargowości. ustanowioną w artykule 2 K. P. K., mówiąc, że odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu.

Jest to przepis usprawiedliwiony dążeniem ustawodawcy do możliwie najlepszego zabezpieczenia interesu publicznego (zasada legalizmu) i do wykrycia prawdy materjalnej.

Wobec tego mimo zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia akt ten nie traci swej mocy, a sąd doszukuje się prawdy materjalnej i w razie ustalenia przestępstwa i winy oskarżonego wydaje wyrok skazujący.

Krótko mówiąc, zrzeczenie się oskarżenia przez prokuratora przed rozprawą i na rozpawie nie wiąże sądu.

Inny jednak winien być stosunek prokuratury do faktu zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia na rozprawie. Zdaniem mojem, zrzeczenie się to wiąże całą prokuraturę.

Wprawdzie funkcje oskarżycieli publicznych na rozprawie pełnią zazwyczaj z ramienia prokuratury wice-(pod)-prokuratorzy. W razie więc zrzeczenia się oskarżenia przez jednego z nich, apelację na niekorzyść oskarżonego może wnieść nie tylko inny wice-(pod)-prokurator, lecz sam prokurator okręgowy, aby w ten sposób uniknąć postawienia oskarżyciela publicznego, który zrzekł się oskarżenia, w kolizji z samym sobą, jednak należy pamiętać, że wice-(pod) -prokurator, popierający oskarżenie na rozprawie, nie jest tylko zwykłym, codziennym, wice-(pod)-prokuratorem r e j o n o w y m, lecz oskarżycielem publicznym o p e ł n i p r a w prokuratorskich, przedstawicielem prokuratury, jej „alter ego". Okoliczność tę podkreślił nawet nowy regulamin prokuratorski z dnia 1.XII.1932 r. przez opuszczenie przepisu § 26 część II, zawartego w poprzednim regulaminie z dnia 25.VI.1929 r., z którego wynikało, że prokurator, będący oskarżycielem publicznym, zamierzając zrzec się na rozprawie oskarżenia, w miarę możności powinien porozumieć się w tym względzie z prokuratorem okręgowym i uzyskać jego zgodę.

Wnioski wice-(pod)-prokuratora jako oskarżyciela publicznego mają taką samą wagę, jak wnioski, składane przez każdego z prokuratorów, niezależnie od zajmowanego stopnia w hierarchji służbowej. Z tego względu wnioski wice-(pod)-prokuratorów, oskarżających na rozprawie, nie mogą być zmienione w drodze hierarchji służbowej, obojętnem zatem jest, czy apelacja będzie podpisana przez wice-(pod)-prokuratora czy przez przełożonego nad nim prokuratora.

Również zasada organizacji wewnętrznej prokuratury, wyrażona w § 10 obecnego regulaminu, iż prokuratura stanowi jednolitą całość, prze-

mawia za tem, że wnioski, złożone przez prokuratora na rozprawie, wiążą całą prokuraturę.

Jeśli chodzi o dobro wymiaru sprawiedliwości i prawdę materjalną, to nie powinno być obawy, że w razie błędu lub niedbalstwa ze strony oskarżyciela publicznego wymiar sprawiedliwości ucierpi, albowiem sąd, nie będąc związany wnioskami prokuratora, zajmie z urzędu odpowiednie stanowisko w sprawie i wyda wyrok zgodny z prawdą materjalną i z ustawą.

Jedynem utrudnieniem wykrycia prawdy materjalnej byłaby niemożliwość wniesienia apelacji na niekorzyść oskarżonego w razie uzyskania przez prokuratora nowych dowodów winy oskarżonego po zrzeczeniu się oskarżenia a przed upływem terminu do zapowiedzenia apelacji.

Nie mogąc założyć apelacji, prokurator nie byłby w stanie wykorzystać nowo uzyskanych dowodów winy oskarżonego.

Biorąc jednak pod uwagę, że zazwyczaj zrzeczenie się przez prokutora oskarżenia następuje po zamknięciu przewodu sądowego i że wypadki uzyskania przez prokuratora nowych, poważnych dowodów winy w krótkim czasie po wydaniu wyroku a przed upływem terminu dla zapowiedzenia apelacji są nader rzadkie, prokuratorzy zaś bardzo są ostrożni w zrzekaniu się oskarżenia, należy stanąć na tem stanowisku, że lepiej jest utrzymać powagę złożonego przez prokuratora wniosku co do odstąpienia od oskarżenia, aniżeli powagę tę zachwiać w obronie illuzorycznej możliwości niespodziewanego zdobycia nowych ważkich dowodów. Mówimy o nowych dowodach, bo tylko takie należałoby brać pod uwagę, nie zaś o błędach lub niedbalstwie prokuratora, któremi niech się raczej zajmą tylko przepisy dyscyplinarne.

Nie zawsze i nie za wszelką cenę chodzi o prawdę materjalną i o ukaranie przestępcy. Jak powaga wyroku, tak i autorytet prokuratury i jej oficjalnych oświadczeń na rozprawie mają jednakowo wielką wartość.

Jeśli nowo uzyskany a niewątpliwy dowód winy oskarżonego, (całkowite przyznanie się oskarżonego do winy zgodne z okolicznościami sprawy), zdobyty — choćby nazajutrz po uprawomocnieniu się wyroku uniewinniającego, nie jest w stanie wzruszyć tego wyroku, to wydaje się słusznem, by w imię autorytetu prokuratury składane przez jej przedstawicieli na rozprawie wnioski co do zrzeczenia się oskarżenia, a oparte zazwyczaj na wynikach całego przewodu sądowego, wiązały całość prokuratury. Odmienna praktyka, zezwalająca na wniesienie w powyższych warunkach przez prokuratora apelacji, zdaniem naszem, godzi w zasadę jednolitości prokuratury, przynosząc szkodę dla autorytetu prokuratora jako oskarżyciela publicznego.

Ani oskarżony ani obrońca ani inna strona procesowa nie będzie pewna, jak się ustosunkować do tego rodzaju zrzeczenia się oskarżenia i czy prokurator, który odstąpił od oskarżenia, przemawiając gorąco na korzyść oskarżonego, a nawet wnosząc o jego uniewinnienie, nie wniesie po wyroku uniewinniającym apelacji i nie zażąda od sądu odwoławczego wyroku skazującego.

Jeżeli prokurator, który zrzekł się oskarżenia na rozprawie odwoławczej, może jednak założyć kasację, ale tylko na k o r z y ś ć o s k a r ż o n e g o, to i prokurator działający na rozprawie głównej nie może złożyć apelacji na niekorzyść oskarżonego.

Takie rozstrzygnięcie poruszonej kwestji przyczyni się do utrzymania zarówno powagi zrzeczenia się oskarżenia przez oskarżyciela publicznego na rozprawie jak i zasady, iż prokuratura stanowi jednolitą całość.

DR. ADAM BERGER.

Cudzoziemiec wobec Sądu Polskiego.

Skazując cudzoziemca za czyn szpiegowski, przewidziany w art. 1 § 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. o karaniu za szpiegostwo (Dz. Ust. 18/1928, poz. 160), obowiązkiem sądu jest orzec względem niego utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych, wobec przepisów, zawartych w art. 47 § 1 lit. „b" K. K. z r. 1932 i w art. 10 lit. „d" przepisów wprowadzających ten Kodeks, nakazujących obligatoryjne orzeczenie utraty praw powyższych, między innemi, w wypadku skazania za zbrodnie przeciwko interesom zewnętrznym Państwa, do jakich to zbrodni zalicza się, bezwątpienia, umyślny czyn szpiegowski (chociażby orzeczona kara zaledwie tylko przewyższała 1 rok więzienia).

Na przeszkodzie do orzeczenia wspomnianych kar dodatkowych nie może stać ta okoliczność, że oskarżony nie jest obywatelem polskim, a to z powodów następujących:

1) Wspomniane Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku nie czyni różnicy o ile chodzi o sprawcę, między obywatelami polskimi i niepolskimi, a nawet wyraźnie wspomina w dwuch swych artykułach o cudzoziemcu, jako sprawcy przewidzianych w tem Rozporządzeniu przestępstw: art. 18 daje możność władzy administracyjnej wydalenia cudzoziemca, który dopuścił się odnośnego przestępstwa, z granic Państwa Polskiego, art. 20 zaś mówi, że cudzoziemiec odpowiada za czyny, objęte tem Rozporządzeniem, nawet w wypadku spełnienia ich zagranicą i to bez względu na przepisy tam obowiązujące. Z natury rzeczy zresztą wypływa, że w akcji szpiegowskiej na szkodę Państwa Polskiego udział biorą w znacznej części obcokrajowcy. Również Kodeks Karny z r. 1932 w art. 3 § 1 postanawia, iż „ustawę karną polską stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego"... (Przepis ten znajdował się również w art. 4 ros. Kodeksu Karnego z r. 1903), z art. zaś 92 Kodeksu Karnego z r. 1932 wynika, że przepisy jego części ogólnej stosują się do przestępstw (zbrodni i występków), przewidzianych w innych ustawach (odpowiednik art. 1a K. K. z r. 1903), o ile te ustawy nie zawierają przepisów odmiennych. Rozporządzenie Prezydenta z dnia 16 lutego 1928 roku odmiennych przepisów nie zawiera, a przeciwnie w art. art. 24 — 26 postanawia obowiązkowe pozbawienie wymienionych w Kodeksach Karnych, dzielnicowych praw osób skazanych za przewidziane w tem rozporządzeniu przestępstwa i postanowienia te zostały utrzymane w mocy przez przepis art. 10 lit. „a" przepisów wprowadzających K. K. z 1932, który mówi, że zamiast kar, przewidzianych w przepisach utrzymanych w mocy, a więc i w cytowanem rozporządzeniu, stosuje się odpowiednie kary przewidziane w Kodeksie Karnym oraz przez powołany wyżej przepis art. 10 lit. „d" przepisów wprowadzających Kodeks Karny z r. 1932, nakazujący w odnośnych wypadkach orzekania utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Poza temi wyraźnemi przepisami należy na ich poparcie przytoczyć jeszcze następujące przepisy z innych dziedzin prawa tudzież rozważania natury ogólnej:

a) cudzoziemcy w obliczu prawa, a więc i prawa karnego, nie mogą być postawieni w korzystniejsze położenie od obywateli polskich (art. 95 § 2 Konstytucji;

b) orzekanie utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych względem cudzoziemców może mieć następstwa praktyczne, albowiem aa) cudzoziemcy mogą istotnie posiadać pewne prawa z tego zakresu: jako to tytuły zaszczytne (Dr. honoris causa Państwowego Uniwersytetu), ordery („Polonia Restituta"), honorowe obywatelstwo jednego z miast polskich i t. p. (art. 46 K. K.); bb) pozatem jako obejmujące przyszłość (całe szeregi lat po odbyciu kary) w stosunku do późniejszego nabycia obywatelstwa polskiego (uzależnione od uznania władzy administracyjnej: art. art. 4, 8 i 9 Ustawy z dnia 20 stycznia 1920 roku o obywatelstwie Państwa Polskiego — Dz. U. R. P. Nr. 7 ex 1920 poz. 44) nabiera całkowitego swego znaczenia; wprawdzie jak wynika z art. 9 wspomnianej Ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r., „obywatelstwo polskie nie może być nadane osobom, ukaranym przez sądy polskie za przestępstwa, pociągające za sobą ograniczenie praw", jednak z dalszej części tegoż artykułu widać, że ma to zastosowanie wówczas „dopóki to ograniczenie trwa", a więc gdy zostało ono orzeczone przez sąd polski i na odpowiedni przeciąg czasu, ograniczenie to jest przeszkodą do nabycia obywatelstwa; również art. 90 § 2 K. K. mówiący o zatarciu skazania postanawia, iż 10 letni termin, uprawniający do tego zatarcia, poczyna biec w razie skazania na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych dopiero od dnia odzyskania przez skazanego zdolności do nabycia utraconych praw, a więc termin ten w tym wypadku będzie dłuższy o odnośny czas, na jaki skazano oskarżonego na utratę tych praw od wypadku, kiedy utraty tych praw nie orzeczono, co właśnie ma ważne znaczenie przy staraniach odnośnego cudzoziemca o nadanie mu polskiego obywatelstwa;

c) utrata tych praw przez sąd powinna być orzeczona, chociażby nie miało to wywrzeć nawet żadnych skutków praktycznych, albowiem chodzi tutaj o ocenę samego hańbiącego charakteru przestępstwa wraz z niskimi motywami i pobudkami jego sprawcy, godzącego w istotę, byt i bezpieczeństwo Państwa Polskiego, co właśnie i rozstrzyga o stopniu niebezpieczeństwa, nieuczciwości i demoralizacji tegoż sprawcy; na tem stanowisku stanęło też orzecznictwo sądów niemieckich, stosujących K. K. z r. 1871, który w § 32 mówi jedynie o fakultatywnem orzekaniu utraty obywatelskich praw honorowych (obejmującej pojęcia utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych według K. K. z 1932 r.), jak to wynika z orzeczenia Berlińskiego Trybunału Wyższego z dnia 18 lutego 1874 (Zbiór Orzeczeń 15, N. 86 porówn. Olshausen: „Komentarz do niem. K. K.", Berlin 1927 str. 130).

Glossy do Kodeksu Karnego.

I. KTÓRA Z USTAW JEST WZGLĘDNIEJSZĄ I JAKĄ KARĘ STOSOWAĆ NALEŻY (ART. 2 § 1 K. K. 1932).

W numerze 2 „Głosu Sądownictwa" z r. 1933 str. 154 wypowiedziano zdanie:

a) że odnośnie do zabójstwa, spełnionego pod wpływem silnego wzruszenia, względniejszy jest przepis art. 225 § 2 K. K., przewidujący karę pozbawienia wolności do lat 10, aniżeli przepis art. 458 cz. I K. K. 1903 r., przewidujący karę pozbawienia wolności od lat 4 do 8, albowiem wedle art. 458 cz. I K. K. najniższa kara wynosi 4 lata;

b) że tedy sąd co do czynów, popełnionych przed 1 września 1932, jako dniem wejścia w życie polskiego K. K., stosować winien przepis art. 225 § 1, ale nie może wymierzyć kary wyższej niż 8 lat więzienia, ponieważ byłoby to sprzecznem z duchem art. 2 § 1 K. K. 1932 i pogarszałoby los przestępcy.

Ponieważ kwestja ustawy względniejszej będzie przedmiotem rozważań jeszcze przez szereg lat, przeto uważam za wskazane kwestję tę zasadniczo i szczegółowo omówić.

AD A.

1) Art. 2 § 1 K. K. stawia jako zasadę, że do czynów popełnionych pod panowaniem dawnej ustawy, należy stosować ustawę nową, dawną zaś tylko wówczas, jeżeli jest względniejszą dla sprawcy; należy przytem wziąć pod uwagę całokształt każdej z tych ustaw co do winy, kary zasadniczej i kar dodatkowych, przedawnienia, uwolnienia od kary i t. d. [1])

W omawianym przypadku rozchodzi się jedynie o kwestję, która ustawa jest względniejszą dla sprawcy pod względem granic kary. Otóż możnaby tu stosować przepis art. 458 cz. I dopiero po stanowczem stwierdzeniu, że jest on względniejszy dla sprawcy. Przy porównaniu tego przepisu z przepisem art. 225 § K. K. 1932 widzimy, jak to słusznie autor podnosi, że górna granica jest w art. 225 § 2 wyższą (do 10 lat), aniżeli górna granica z art. 458 cz. I (8 lat), a natomiast dolna granica art. 225 § 1 jest niższą (6 miesięcy: art. 39 § 1 K. K. 1932), aniżeli dolna granica art. 458 cz. I (4 lata). Art. 2 § 1 K. K. 1932, mówiąc o stosowaniu dawnej ustawy, jako względniejszej dla sprawcy, nie daje żadnych wskazówek co do tego, którą ustawę za względniejszą poczytać należy, a w szczególności czy decyduje ustawowe maximum czy minimum kary; ocenę tej kwestji złożono więc w ręce sądu. Przy zasadniczej ocenie, która z dwóch ustaw jest względniejszą, jeżeli górna i dolna granica zagrożonych kar różnią się od siebie, należy za względniejszą uważać tę ustawę, która przewiduje niższą dolną granicę (tak też orzekł Sąd Najwyższy: O. z 16.IX.1932 sygn. II. 4. K. 778/32), albowiem sąd tylko wyjątkowo sięga do maximum kary. W danym wypadku jestto tem pewniejsze, że gdy chodzi o zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, to białym krukiem będzie wypadek, w którym sąd zechce sięgnąć do najwyższej kary, przewidzianej w art. 225 §1 i wymierzyć za zabójstwo uprzywilejowane karę 10 lat więzienia a więc karę więzienia o 5 lat dłużej trwającego, niż wynosi najniższa kara za zabójstwo zwykłe (art. 225 § 1: „na czas nie krótszy od lat 5"). Warto jednak zastanowić się nad tem, jak sprawa przedstawia się w praktyce, gdyż doprowadzi to nas do pewnych, pouczających rezultatów. Otóż mogą zajść dwa wypadki:

I. Sąd uważa za stosowną karę do 8 lat (a więc rok, dwa, pięć, siedem, osiem)— lub też;

II. Sąd poczytuje za odpowiednią karę powyżej lat 8.

W wypadku ad I sąd, teoretycznie rzecz biorąc, ma wybór między zastosowaniem art. 225 § 2 i art. 458 cz. I, albowiem dla kary więzienia do 8 lat znajdzie miejsce, jak w przepisie art. 225 § 2 K. K., tak i w przepisie art. 458 cz. I K. K. 1903 r. — atoli winien on tu stosować przepis art. 225 § 2, skoro dawna ustawa nie jest względniejszą. Stanowisko to uwidocznię w sposób plastyczniejszy, jeżeli wskażę, że w razie, gdyby art. 225 § 2 przewidywał również karę najniższą 4 lata, a najwyższą karę 8 lat więzienia, to sąd winienby wymierzyć karę wedle art. 225 § 2 K. K. 1932, gdyż w zasadzie stosować należy ustawę nową (art. 2 § 1).

W wypadku ad II okaże się, że przepis art. 458 cz. I jest względniejszym, ponieważ górna jego granica jest niższą od kary, przewidzianej w art. 225 § 2; nie wolno więc będzie sądowi stosować ustawy nowej, albowiem dawna jest względniejszą.

AD B.

Zgadzam się tu z autorem, że sąd nie może wymierzyć kary ponad 8 lat więzienia, ale nie dlatego, że byłoby to sprzeczne z duchem art. 2 § 1 lub że pogorszyłoby to

---

[1]) Zob. Peiper Komentarz do K. K. str. 43 do 55.

łos skazanego, lecz dlatego, że wyraźny przepis art. 2 § 1 nie dozwala stosowania nowej ustawy, jeżeli dawna jest względniejszą.

AD. A/B.

Z powyższego wynika, że w razie kolizji przepisów art. 458 cz. I K. K. 1903 i art. 225 § K. K. 1932 zawsze i bezwarunkowo stosować należy przepis art. 225 § 2.

II. JAKIEGO RODZAJU PRZESTĘPSTWO STANOWI UDERZENIE ARESZTOWANEGO PRZEZ POLICJANTA?

W numerze 2 „Głosu Sądownictwa" z r. 1933 (str. 154, 155) zamieszczono artykuł, w którym zakwestjonowano drugie zdanie tezy 3 do art. 286 K. K., zawartej w komentarzu sędziów S. N. Jamontta i Rapaporta, a opiewającej: „Czynność, niemająca ze służbą nic wspólnego, chociażby była dokonana przez urzędnika w toku jego urzędowania, nie może stanowić przekroczenia władzy. Nie będzie więc przekroczeniem władzy np. bicie podejrzanego o przestępstwo".

Zanim wypowiem się w tym względzie, zauważyć muszę:

A) że przytoczona teza mówi o pobiciu podejrzanego o przestępstwo, nie zaś o pobiciu aresztowanego podejrzanego i to przez policjanta, nie wiem zaś, a raczej wątpię, czy autorowie Komentarza rozciągnęliby tezę swą na przypadek objęty postawionem na czele pytaniem;
które są potrzebne dla odpowiedzi na toż pytanie.

B) że postawione na czele pytanie nie uwydatnia należycie tych elementów,

Otóż rzecz przedstawia mi się następująco:

1) Pierwsze zdanie tezy jest, mojem zdaniem, zupełnie trafne; drugie zdanie nie jest dość ścisłe.

2) Jeżeli przyjmiemy, że aresztowanego pobił policjant, który go aresztował i to w czasie, gdy aresztowany znajdował się pod jego władzą fizyczną ,brachialną) t. j. w czasie, gdy go dany policjant sprowadza na policję lub do sądu (tak, zdaje mi się należy rozumieć pytanie Szan. autora omawianego pytania). natenczas należy, mojem zdaniem, podzielić pogląd autora, że teza komentarza sprzeciwiałaby się poczuciu słuszności i obowiązkom państwa, polegającym na roztoczeniu pieczy nad jednostką tudzież, że uznanie pobicia osoby aresztowanej przez policjanta za przestępstwo małoważne, ścigane w trybie oskarżenia prywatnego, może (powiedziałbym śmiało: musi) poderwać autorytet władzy państwowej (raczej prawa i praworządności).

Do tych trafnych uwag autora pozwoliłbym sobie dorzucić i swoje:

a) Policjant jest niewątpliwie urzędnikiem w rozumieniu art. 286 i 292 K. K., co zresztą wyraźnie stwierdza art. 67 rozp. Prez. R. P. o Policji Państwowej;

b) Wedle motywów Kom. Kod. t. V zeszyt 4 str. 248 i 249: „zasadnicze przestępstwo urzędnicze polega na działaniu na szkodę państwa, społeczeństwa lub jednostki drogą przekroczenia posiadanych uprawnień czyli władzy. W tej formie mieszczą się... niesprawiedliwość, wymuszenie zeznań... i t. p. Urzędnik ma pewne uprawnienia i odpowiednie do tych uprawnień obowiązki... Wszystko to, co zakres uprawnień przekracza, jest niezgodne z zadaniami urzędnika, stanowić zatem będzie podstawę odpowiedzialności u r z ę d o w e j".

Wedle motywów Kom. Kod. tom V zeszyt 4 str. 55. „należy przestępstwo z art. 136 odróżnić od przestępstwa z art. 286, polegającego na przekroczeniu władzy urzędowej; w art. 286 chodzi o stosunek ilościowy..."

c) Wedle art. 5 rozp. Prez. R. P. o P. P. Policja spełnia bezpośrednio funkcje wykonawcze w zakresie bezpieczeństwa i spokoju publicznego, a wedle art. 14 tegoż rozp. jest ona przy wykonywaniu swych zadań uprawnioną do stosowania niezbędnych środków przymusowych, a w szczególności do użycia siły fizycznej.[2])

d) Z zestawienia tego, co pod a) i b) zaznaczono, wynika, że policja ma prawo zatrzymać podejrzanego i sprowadzić go do sędziego śledczego lub sądu grodzkiego (art. 167 i 168 K. P. K.) oraz w celu wykonania tej czynności użyć siły fizycznej (brachjalnej), policjant ma prawo dokonać w stosunku do aresztowanego całego szeregu czynów, które w innym wypadku stanowiłyby pogwałcenie wolności, naruszenie nietykalności cielesnej, przemoc i t. d. Jeżeli tedy w tej sytuacji policjant bije aresztowanego, to przekracza on ilościowo swoje uprawnienia a więc przekracza swoją władzę.

Przyczyna bicia (afekt, stosunki osobiste, sadyzm) pozbawione są wszelkiego znaczenia; sam fakt jest karalnym, bez względu na to, z jakich pobudek nastąpił.

e) Byłaby to sytuacja prawna iście groteskowa, gdyby człowiek, który dostawszy się z mocy prawa pod ramię i władzę organu władzy publicznej i doznawszy uderzeń a nawet 19 dniowego rozstroju zdrowia (art. 237 § 1 i 239 § 1 k.k.) ze strony organu

---

[2]) a nawet do użycia broni (art. 15 rozp. Prez. R. P. o P. P. i rozp. Prez. R. P, z 14 lutego 1928 Dz. U. 27 poz. 243).

publicznego, zobowiązanego do czuwania nad jego życiem i zdrowiem (np. bronienia go przed tłumem, samosądem etc.) musiał popełnione na nim przestępstwo traktować, jako dopust czysto osobisty i prywatny (art. 237 § 3 i 239 § 3) i dla uzyskania zadosćuczynienia składać zaliczkę 20 zł. a może i wyższą (art. 574 § 1 i 2).

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby pobity przez policjanta wcale nie był aresztowany np. dany policjant rozpytywał go (art. 245 § 2 lit. a kpk.) albo przesłuchiwał go po myśli art. 257 kpk. lub art. 20 pw.; wówczas bowiem owemu policjantowi nie przysługuje żadna władza fizyczna nad przesłuchiwanym a temsamem policjant nie może władzy tej przekroczyć. W tym więc przypadku policjant odpowiedziałby w razie pobicia przesłuchiwanego nie za przestępstwo z art. 286 k.k., lecz za przestępstwo z art. 239 § 1 wzgl. z art. 237 § 1, przyczem sąd byłby uprawniony podwyższyć mu karę w tychże artykułach przewidzianą o połowę (art. 291 kk.).

Taką samą byłaby odpowiedzialność policjanta, który danego pokrzywdzonego wprawdzie aresztował, atoli dokonał uderzenia pokrzywdzonego po ustaniu stosunku aresztującego do aresztowanego np. oddał go sądowi a następnie go uderzył.

Taką samą byłaby wreszcie odpowiedzialność urzędnika lub — jeżeli da się wogóle pomyśleć taki wypadek — sędziego, któryby podczas przesłuchiwania kogokolwiek a w szczególności podejrzanego o przestępstwo, naruszył nietykalność cielesną przesłuchiwanego.

Natomiast odpowiadać winien wedle art. 286 policjant, dozorca więzienny itp., który ma pod swoją strażą (władzą fizyczną) osobę aresztowaną, konwojowaną (art. 210 i 211 kpk.) itp.

Dr. Leon Peiper.

Głosy do K. P. C.

O ŻĄDANIU SPORZĄDZENIA WYROKU Z UZASADNIENIEM NA PIŚMIE.

Komitet redakcyjny czasopisma „Nowy Proces Cywilny" wydał opinję, iż żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie może być zgłoszone w samym pozwie.

Prokurator Sądu Najwyższego K. Jaszczurowski uzasadnił w N. 1 czasopisma „Nowy Proces Cywilny" wyżej przytoczoną tezę drogą zestawienia art. 350 K. P. C. z art. 224, 382 i 393 K. P. C.

Wszystkie przesłanki uzasadnienia tej tezy są bardzo szczegółowe i w zasadzie słuszne, lecz niestety nie dają podstawy do wyprowadzenia wniosku, do którego doszedł Komitet redakcyjny tego pisma.

Szanowny autor w uzasadnieniu przytoczonej tezy zupełnie słusznie zaznacza, że art. 350 K. P. C. dla zgłoszenia żądania wyroku z uzasadnieniem ustanawia jedynie termin końcowy, a skoro K. P. C. nie zabrania zgłoszenia tego żądania przed ogłoszeniem sentencji wyroku, to nic ku temu nie stoi na przeszkodzie, lecz z tych przesłanek nie może jeszcze być wysnuty wniosek, że takie żądanie może być zgłoszone i w pozwie, gdyż aczkolwiek K. P. C. nie zabrania zgłaszać powołanego żądania przed ogłoszeniem wyroku, jednak w art. 206 i 207 K. P. C. zupełnie wyraźnie i wyczerpująco wymienia, co powinien zawierać pozew i jakie wnioski w pozwie mogą być zgłoszone, jednak ani art. 206, ani art. 207 K. P. C. nie dają powodowi prawa do zgłoszenia w pozwie żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, wobec czego takie zgłoszenie nie może mieć skutków prawnych i sądy powinny wnioski te pozostawić bez rozpoznania.

Takie, oparte na ścisłem brzmieniu przepisów prawa, rozstrzygnięcie tej kwestji nie stwarza żadnych trudności w praktyce, gdyż art. 136 i nast. K. P. C. przewiduje instytucję pism procesowych dla wszystkich wniosków, składanych poza rozprawą, i nieobjętych art. 206 i 207 K. P. C., które mogą być składane do sądów nawet przed wniesieniem pozwu.

Wyżej wymieniony pogląd niezbicie wynika z ducha i treści art. 350 K. P. C., który został znowelizowany jedynie w celu zaoszczędzenia czasu sędziom i kancelarjom sądowym, wobec czego nie może być ten przepis anulowany przez dopuszczenie w pozwie formułki: „żądam uzasadnienia wyroku", której nie omieszka umieścić żaden adwokat.

Ponadto strona żądająca sporządzenia wyroku z uzasadnieniem obowiązana jest do wniesienia odpowiednich opłat na odpis wyroku i za doręczenia, wobec czego wnioski takie bez opłat nie mogą być uwzględniane.

Konstytucja republiki hiszpańskiej.

Uchwalona przez parlament konstytucja republiki hiszpańskiej zawiera 125 artykułów, wśród których bardzo znaczna ilość nosi wyraźne ślady rewolucyjnego rozmachu w najróżnorodniejszych dziedzinach. Odnosi się wrażenie, że projektodawcy chcieli „jednem pociągnięciem pióra" załatwić całą masę kwestyj, które uważali za bolączki doby obecnej, wymagające aż konstytucyjnego unormowania, jak gdyby zwykłe akty prawodawcze miały po temu nie starczyć. Bo czegoż tam niema? Kolory chorągwi państwowej (art. 1), państwowy język kastylski (art. 4), stolica w Madrycie (art. 5), zwoływanie miszkańców gminy przy pomocy dzwonów (art. 9), nabywanie oraz utrata praw obywatelskich (art. 23 i 24), poddanie cmentarzy władzom cywilnym (art. 27), zakaz ekstradycji przestępców politycznych (art. 30), dopuszczalność poszukiwania ojcostwa (art. 43) i t. d. i t. d.

Nad temi konstytucyjnemi dziwolągami, rzecz naturalna, nie warto się rozwodzić. Natomiast zasługują na szczegółowe omówienie zasadnicze przepisy konstytucyjne, jako zarówno malujące obraz ustroju państwowego w nowej republice, jak i zawierające wiele prawniczych „nowinek".

Przedewszystkiem rzuca się w oczy art. 1, którego pierwsze zdanie głosi, że „Hiszpanja jest republiką demokratyczną pracowników („trabajadores") wszelkich klas, zorganizowaną na zasadach („regimen") wolności i sprawiedliwości". Po przepisie o równości wszystkich hiszpanów w obliczu prawa (art. 2) następuje stwierdzenie, że państwo nie posiada „oficjalnej religji" (art. 3), że Hiszpanja wyrzeka się wojny, jako narzędzia polityki narodowej (art. 6) i że będzie przestrzegała powszechnych norm prawa międzynarodowego, wcielając je do swego „prawa pozytywnego" (art. 7).

Powyższe 7 artykułów stanowią wstępny rozdział ustawy konstytucyjnej. ,

W rozdziale I p. t. „Organizacja narodowa" zawarto, między innemi, przepisy tego rodzaju jak: 1) co do podziału państwa na autonomiczne dzielnice oraz na prowincje i gminy (art. 8); 2) co do autonomji gmin (w dziedzinie ich właściwości) i obioru rad gminnych w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, merów zaś w drodze wyboru bezpośredniego przez naród lub przez radę gminną (art. 9); 3) co do ustroju wysp Kanaryjskich i Balearskich (na prawach prowincji, art. 10); 4) co do warunków tworzenia prowincji autonomicznych (art. 11—12) i zakazu federowania ich (art. 13); 5) co do wyłącznej kompetencji ogólno - państwowej w materji prawodawstwa i administracji (nabycie i utrata obywatelstwa, regulowanie praw i obowiązków konstytucyjnych, stosunek do kościoła, przedstawicielstwo dyplomatyczne i konsularne, ogłoszenie wojny, zawarcie traktatów pokojowych, zarząd nad kolonjami, obrona bezpieczeństwa publicznego, rybołóstwo morskie, długi państwowe, armja, marynarka, obrona narodowa, cła, traktaty handlowe, ekstradycja, jurysdykcja Sądu Najwyższego, system monetarny, komunikacje, linje lotnicze, poczta, telegraf, kable podmorskie, komunikacja radjowa, siły wodne i instalacje elektryczne, wykraczające poza granice jednej prowincji autonomicznej, po-

licja graniczna, imigracja, emigracja„ finanse państwa, kontrola nad produkcją i handlem bronią (art. 14) i t. d.

Rozdział II traktuje o obywatelstwie hiszpańskiem (art. 23 i 24), przyczem przewiduje możność podwójnego obywatelstwa— w Hiszpanji i w krajach hiszpańskich Ameryki, rozdział III — o prawach i obowiązkach hiszpanów. W rozdziale tym, między innemi, przeprowadzono zasadę nieuznawania tytułów szlacheckich („titulos nobiliarios") poddania wyznań religijnych specjalnym przepisom co do związków (zakaz utrzymywania kościołów, związków i instytucji religijnych przez państwo, prowincje i gminy), skasowania zakonów, niebezpiecznych dla państwa, zakazu prowadzena przez zakony przemysłu, handlu i szkolnictwa, nacjonalizacji majątków zakonnych i t. d. Na mocy art. 29 konstytucji, pozbawienie obywatela wolności wymaga orzeczenia sądowego w ciągu 24 godzin od chwili zaaresztowania. Prawo wyborcze służy obywatelom obojga płci, poczynając od 24 roku życia. Konstytucja gwarantuje *nieusuwalność urzędników*, poddając pozbawienie urzędu, zawieszenie w urzędzie i „tranzlokacje" przepisom ustawy specjalnej, i zapewniając urzędnikom swobodę przekonań politycznych, społecznych i religijnych. Za szkody i straty, wyrządzone przez urzędnika przy wykonywaniu swoich funkcji, odpowiada on przed pokrzywdzonym subsydjarnie. W myśl art. 43 Konstytucji *małżeństwo może być rozwiązane* na mocy obopólnej zgody lub na żądanie jednego z małżonków, oparte na słusznej, podstawie („justa causa"). Prawa i obowiązki małżonków są jednakowe, przyczem obowiązek utrzymywania, wychowywania i kształcenia dzieci stosuje się zarówno do dzieci ślubnych, jak i nieślubnych.

Wybitnie rewolucyjny jest art. 44, który, między innemi, stanowi, że „wszelkie bogactwa kraju, bez względu na ich właściciela, są podporządkowane interesom gospodarki narodowej" i że mienie wszelkiego rodzaju może być *wywłaszczone* lub zsocjalizowane za wynagrodzeniem, o ile ustawa specjalna, przyjęta przez większość parlamentu, nie uczyni w tej mierze wyjątku, oraz że państwo na mocy specjalnej ustawy może rozciągnąć kontrolę nad przemysłem i przedsiębiorstwami w interesie „racjonalizacji produkcji" i gospodarki narodowej. Kara konfiskaty mienia jest niedopuszczalna.

Wszelkie „bogactwo artystyczne i historyczne", bez względu na właściciela, stanowi „intelektualny skarb narodowy", będący pod opieką państwa, które może zakazać jego wywóz i przewłaszczenie, a może zarządzić i jego wywłaszczenie (art. 45).

Praca pod wszelkiemi postaciami jest „obowiązkiem społecznym" i korzysta z opieki prawa (art. 46). Państwo zapewni wszystkim pracownikom („trabajador") niezbędne warunki egzystencji („existencia digna") oraz między innemi, *udział robotników* („obreros") w dyrekcji, administracji i dobrodziejstwach („beneficios") przedsiębiorstw.

Co do rolników art. 47 zapowiada kredyt rolny, *wynagrodzenie za stratę zbiorów*, kooperatywy wytwórcze i spożywcze, szkoły zawodowe, wzorowe fermy, prace irygacyjne i wiejskie drogi komunikacyjne.

Szkolnictwo początkowe jest darme i obowiązkowe (art. 48), wszelkie zaś szkolnictwo jest zlaicyzowane („la ensenanza sera laica") i oparte na „*ideałach solidarności ludzkiej*".

O parlamencie („izbie deputowanych") traktuje rozdział IV.

Parlament (j e d n o i z b o w y) składa się z posłów, obranych w głosowaniu c z t e r o p r z y m i o t n i k o w e m. Posłowie są przedstawicielami Narodu. Czas trwania mandatu — 4 lata, poczynając od daty wyborów. Nowe wybory powinny być przeprowadzone najpóźniej w 60 dni po upływie kadencji lub po rozwiązaniu parlamentu. Parlament powinien się zebrać najpóźniej na 30 dzień po wyborach.

„Incompatibilia" ma ustalić ustawa specjalna.

Poseł może być zatrzymany tylko przy ujęciu in flagranti. O zatrzymaniu go należy bezzwłocznie powiadomić Izbę lub „Stałą deputację" (p. niżej).

Jeżeli w ciągu 60 dni od daty otrzymania przez Izbę zawiadomienia sądowego o wydanie posła nie nastąpi postanowienie Izby w tej mierze, będzie to uważane za odmowę wydania (art. 56).

Izba poselska (Stała deputacja) może zażądać od sędziego zawieszenia postępowania przeciw posłowi aż do upływu jego mandatu. Żądanie Stałej deputacji w powyższej materji samo przez się upada, jeżeli Izba po zebraniu się nie zatwierdzi decyzji deputacji w ciągu pierwszych 20 swoich posiedzeń (ibidem). Parlament zbiera się, b e z p o t r z e b y s p e c j a l n e g o z w o ł a n i a, w pierwszych dniach lutego (co najmniej na 3 mies.) i października (2 mies.).

Inicjatywa prawodawcza służy Rządowi i Izbie (art. 60).

Art. 61 Konstytucji przewiduje delegację ustawodawczą dla Rządu w materjach, przez Izbę ściśle ustalonych ustawowo, z wyłączeniem spraw, związanych ze zwiększeniem wydatków państwowych.

W myśl art. 62 S t a ł a d e p u t a c j a, pochodząca z łona Izby złożona z 21 przedstawicieli różnych klubów politycznych, proporcjonalnie do ich liczebności, pozostaje pod przewodnictwem prezesa Izby i urzęduje w czasie, kiedy posiedzenia parlamentu są zawieszone lub gdy Izba jest rozwiązana (art. 56). Do jej kompetencji należą wypadki: 1) zawieszenia gwarancji konstytucyjnych (przez Rząd w interesie bezpieczeństwa państwa na czas do dni 30), 2) wydawania przez Prezydenta rozporządzeń z mocą ustawy (p. niżej), 3) aresztowania i ścigania posłów. Pozatem regulamin izby może przekazać pewne kompetencje deputacji. Na mocy art. 64 votum nieufności pod adresem Rządu lub ministra powinno być zgłoszone na piśmie i w formie umotywowanego wniosku 50 posłów. Dyskusja nad wnioskiem może się odbyć po upływie 5 dni, uchwała nie wymaga absolutnej większości składu Izby.

Ustawa, przyjęta przez parlament może być poddana r e f e r e n d u m na wniosek 15% wyborców (art. 66). Nie mogą być poddane głosowaniu ludowemu; konstytucja, dodatkowe do niej ustawy, konwencje międzynarodowe, zarejestrowane w Lidze Narodów, statuty „regjonalne" (autonomicznych prowincji) i ustawy skarbowe. Na mocy tegoż art. 66 Naród ma prawo inicjatywy ustawodawczej z warunkiem zgłoszenia wniosku do Izby przez 15% wyborców.

Rozdział V ustawy konstytucyjnej poświęcono Prezydentowi.

Tu rzuca się w oczy przedewszystkiem przepis art. 67, zakazujący zmiany ustawowego uposażenia Prezydenta przez cały czas jego urzędowania.

W y b o r u P r e z y d e n t a dokonywa Izba łącznie z delegatami, wybranymi w takiej samej liczbie, co posłowie, przez głosowanie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Prezydentem może być obywatel

hiszpański, lat 40 skończonych, o pełni praw cywilnych i politycznych.

Ani Prezydentem ani kandydatem na Prezydenta nie może być: 1) wojskowy w służbie czynnej lub w rezerwie, albo wojskowy, będący w stanie spoczynku krócej od lat 10; 2) duchowny, 3) członek rodziny panującej lub ex-panującej jakiegokolwiek kraju (art. 70) bez względu na stopień pokrewieństwa. Kadencja Prezydenta trwa lat 6; ponowienie wyboru może nastąpić dopiero po upływie lat 6 od ukończenia pierwszej kadencji (art. 71).

Zastępcą Prezydenta jest Prezes Izby (art. 74). Prezydent mianuje i zwalnia Prezesa Rady Min., a na jego wniosek, — ministrów; musi ich zwolnić w razie uchwalenia przez parlament votum nieufności (art. 75).

W materji uprawnień Prezydenta Konstytucja hiszpańska nie odbiega od innych wzorów. W wypadkach, gdy parlament nie jest zebrany, może Prezydent na wniosek Rządu i za zgodą $2/3$ Stałej Deputacji wydawać rozporządzenia z mocą ustawy w materjach nagłych lub w interesie obrony Państwa. Mają one moc obowiązującą do czasu wypowiedzenia się co do nich Izby deputowanych (art. 80).

Prezydent może zawiesić posiedzenia Izby tylko na 1 miesiąc w okresie pierwszej sesji i na dni 15 w okresie drugiej sesji (październikowej), rozwiązać zaś parlament może tylko 2 razy w okresie swego urzędowania — przez motywowane orędzie (dekret) z jednoczesnem zarządzeniem nowych wyborów w ciągu dni 60 (art. 81).

W wypadku powtórnego rozwiązania Izby, pierwszem zadaniem nowej Izby będzie rozstrzygnięcie kwestji, czy pierwsze rozwiązanie było konieczne. W razie rozstrzygnięcia ujemnego przez absolutną większość Izby Prezydent ustępuje (ibidem).

Prezydent ustępuje pozatem na wniosek $3/5$ składu Izby jeśli zwołane w ciągu 8 dni Zgromadzenie Narodowe (Izby i delegatów) zaaprobuje wniosek Izby. W przeciwnym razie parlament ulega rozwiązaniu (art. 82).

Prezydent ogłasza ustawy w ciągu dni 15 lub bezzwłocznie, jeśli ustawę głosami $2/3$ posłów uznano za pilną. W pierwszym wypadku Prezydentowi służy prawo veta zawieszającego. Ponowne uchwalenie tejże ustawy wymaga większości $2/3$ głosujących (art. 83).

Prezydent odpowiada karnie za pogwałcenie („la infraccion delictiva") swoich obowiązków konstytucyjnych. O ściąganiu Prezydenta decyduje większość $3/5$ składu Izby. Sprawę rozpoznaje „Trybunał gwarancji Konstytucyjnych". Jeśli Trybunał odrzuci oskarżenie („si la acusacion ne fuese admitida"), parlament ulega rozwiązaniu (art. 85). W rozdziale następnym (VI), poświęconym Rządowi, rzucają się specjalnie w oczy takie przepisy, jak: 1) o możności mianowania ministrów bez teki (art. 88), 2) o określeniu uposażenia ministrów przez parlament (art. 89), 3) o odpowiedzialności solidarnej Rządu przed parlamentem za działalność polityczną i o odpowiedzialności indywidualnej ministrów za ich własną działalność (art. 91), 4) o odpowiedzialności premjera i ministrów przed Trybunałem gwarancji Konstytucyjnych za naruszenie Konstytucji i ustaw (art. 92).

Rozdział VII poświęcono wymiarowi sprawiedliwości. Jest w nim mowa zarówno o niezależności i nieusuwalności sędziowskiej, jak i o prawie do bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości dla ubogich (art. 94) lub o zniesieniu cywilnych i wojskowych sądów honorowych (art. 95). Ciekawe niezmiernie są przepisy co do prezesa Sądu Najwyższego

(„presidente del Tribunal Supremo"). Mianuje go Prezydent na wniosek Zgromadzenia Narodowego. Kandydat powinien być obywatelem hiszpańskim, lat 40 skończonych, i posiadać „licencjat" prawny. Urząd Prezesa trwa 10 lat. Do kompetencji Prezesa należy między innemi wygotowywanie i wnioskowanie dla Ministra i dla Komisji Prawniczej Izby ustaw co do reformy sądowej i procedury.

Prezes Sądu Najwyższego oraz sędziowie i prokurator generalny Republiki odpowiadają za przestępstwa przed Trybunałem gwarancji Konstytucyjnych.

Sądy mają prawo kwestjonowania zgodności ustaw z Konstytucją i zwracania się w tych wypadkach o opinję do Trybunału gwar. Konst. (art. 100). Art. 103 Konstytucji zapowiada wprowadzenie (drogą ustawy specjalnej) sądów przysięgłych.

Przedostatni rozdział (VIII) Konstytucji traktuje o „finansach publicznych". Nakazuje on, między innemi składanie przez Rząd do parlamentu projektu budżetu w pierwszej połowie października, upoważnia Rząd do wydatkowania kwartalnego w ramach poprzedniego budżetu, jeśli nowy nie został zatwierdzony przed nadejściem nowego roku gospodarczego (art. 107), poddaje rachunki państwowe corocznej kontroli „Trybunału rachunków Republiki", wyłącza budżet z pod nakazu promulgacji przez Prezydenta i t. d.

Ostatni wreszcie rozdział (IX) poświęcono Trybunałowi gwarancji Konstytucyjnej i reformie Konstytucji.

Trybunał składa się z Prezesa, obranego przez parlament, z prezesa „Najwyższego ciała doradczego Republiki", z prezesa Trybunału rachunków z 2 posłów, obranych przez parlament, z przedstawicieli prowincji, z 2 członków rad adwokackich i z 4 profesorów prawa.

Uciekać się pod opiekę Trybunału mogą: rząd, sądy, prowincje i osoby prywatne lub zbiorowe.

Reformie Konstytucji poświęcony jest ostatni artykuł — 125 (tak, jak u nas). Głosi on, że Konstytucja może być zmieniona na wniosek Rządu lub 1/4 członków parlamentu. W pierwszych 4 latach konieczność reformy powinna być uchwalona przez 2/3 deputowanych, a w następnych przez większość absolutną. Po takiej uchwale następuje rozwiązanie Izby i nowe wybory. Ostateczna uchwała należy do właściwości Izby nowo obranej.

DR. WŁODZIMIERZ SOKALSKI.

Kongres prawa karnego w Palermo.

Uczestnik Kongresu w Palermo (3 — 8 kwietnia) sędzia Sądu Najwyższego. dr. Włodzimierz Sokalski nadesłał nam niezwłocznie po ukończeniu tego Kongresu swe bezpośrednie świeże wrażenia i spostrzeżenia oraz cenne uwagi i informacje w formie specjalnie dla „Głosu Sądownictwa" przeznączonej ciekawej, interesującej żywo ogół prawników polskich korespondencji (sprawozdania).

REDAKCJA.

„Założona dopiero po wojnie „Association internationale de droit pénal" rozwija żywą działalność, współzawodnicząc w tym względzie z przedwojenną, powstałą jeszcze w latach 80-tych, „Union Internationale de droit pénal". Ta ostatnia obejmuje obecnie przeważnie przedstawicieli nauki świata germańsko - anglo - saskiego; pierwsza — narody rasy romańskiej i słowiańskiej. Jej dziełem były dotychczas cztery konferencje

unifikacji prawa karnego: w Warszawie, Rzymie, Brukseli i Paryżu, oraz trzy kongresy międzynarodowe prawa karnego, z których trzeci i ostatni odbył się właśnie teraz w Palermo w dniach od 3 do 8 kwietnia b. r. (poprzednie dwa w Bukareszcie i w Pradze). Wzięło w nim udział przez swych przedstawicieli 21 państw, Liga Narodów oraz Instytut międzynarodowy współpracy intelektualnej z siedzibą w Paryżu. Był obesłany bardzo licznie, a największą, bo kilkudziesięciu członków liczącą, delegacje wysłała Belgja. Zgórą 100 profesorów różnych narodowości znalazło się wśród przeszło 400 członków kongresu. Wyróżnił się kongres w Palermo tem, że po raz pierwszy w dziejach „association" wzięli w nim udział przedstawiciele urzędowi i nieurzędowi Niemiec i Austrji.

Komitet organizacyjny włoski, działający pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sądu Kasacyjnego w Rzymie, Senatora d'Amelio, postarał się o to, by przebieg kongresu wypadł wręcz imponująco i pozostawił niezatarte w pamięci uczestników wrażenie, godne naturalnych ram i przepychu królewskiego, jakie daje położenie Palermo i jego zabytki. Rząd italski i miejscowe władze razem z ludnością współdziałały w tem, by dać członkom kongresu dowody wielkiej gościnności i subtelnej, prastarej kultury mieszkańców pięknej wyspy Sycylji. Na zakończenie kongresu przewieziono w dwóch specjalnych pociągach członków kongresu z rodzinami przez całą Sycylję do Taorminy, by pokazać im zwycięską rywalkę Neapolu co do piękności położenia i dać rozkoszować się w słoneczne popołudnie w obliczu Etny nad szafirowem morzem w zwaliskach teatru greckiego, Taorminy przedstawieniem klasycznych tańców greckich i „Sielanki" poety syrakuzańskiego Teokryta w wykonaniu artystów i baletu z Syrakuz.

Otwarcia dokonał w sali rady miasta Palerma prezes komitetu organizacyjnego, Senator D'Amelio. Witał członków kongresu imieniem Rządu Italskiego prof. prawa de Francisci, jako minister „łaski i sprawiedliwości", a imieniem miasta Palerma jego podesta (prezydent), książe Spadafora. Na tem pierwszem posiedzeniu podzielono też prace kongresu na trzy sekcje i wybrano ich przewodniczących. Z pośród polskich członków kongresu wybrani zostali: nieobecny adwokat z Warszawy p. Alex: Mogilnicki i podpisany. Posiedzenia sekcji oraz posiedzenia plenarne kongresu odbywały się w starym „palazzo reale".

Udział Polski w kongresie zaznaczył się bardzo dodatnio. Referaty pisemne nadesłali p.p. pierwszy prokurator Sądu Najw. de Michelis, sędzia tegoż sądu E. St. Rappaport (2 referaty), prof. Glaser z Wilna, doc. Dr. Rabinowicz, adwokaci A. Mogilnicki i M. Niedzielski z Warszawy.

Jako wiceprezes „Association" z ramienia Polski sędzia S. N. Rappaport przewodniczył na jednem z posiedzeń plenarnych, oraz przemówił, jako urzędowy delegat Polski na uroczystem posiedzeniu zamknięcia kongresu, które odbyło się w auli uniwersytetu w dniu 7 kwietnia, w obecności i przy udziale członków rządu, minitra oświaty p. Ercole, i rektora uniwersytetu prof. Columby, drogą wymiany pożegnań i podziękowań, a zakończyło się zaproszeniem członków kongresu przez delegata rządu greckiego na następny kongres, za lat trzy do Aten.

Jak ocenić wyniki prac kongresu? Trudno to uczynić w sposób, odpowiadający powadze tematu, w tej chwili, kiedy jeszcze nie przestały pracować stenotypistki Biura Kongresu i kiedy protokułów posiedzeń plenarnych jeszcze nam nie dostarczono. W każdym razie napięcie woli i ofiarności pracy były duże. W przeciwieństwie do „konferencji unifikacyjnych prawa karnego", których zadaniem jest wypracować

w szczupłem gronie zaufanych delegatów rządów szczegółowe projekty przepisów ustawodawczych i przygotować przez to ewentualne wcielenie ich w możliwie jednakowem brzmieniu do ustaw poszczególnych państw, kongresy ustalają tylko ogólne zasady prawne jako wyraz opinji większości obecnych prawników w poszczególnych kwestjach, by je następnie jako niewiążące zalecenia przekazać dla zużytkowania praktycznego w poszczególnych państwach. Obradując i uchwalając dla tych celów publicznie, kongresy muszą się liczyć z tradycją, z nastrojami i zwyczajami, nawet z zasadami konstytucyjnemi państw i narodów. Tem się tłumaczy wielka ostrożność i oględność w decyzjach kongresów, to wyjaśnia także, — dlaczego wyniki prac tego kongresu mogą się również wydawać w niektórych punktach nikłemi lub blademi, mimo że w danych warunkach i w dzisiejszej chwili uzyskano maximum tego, co się uzyskać dało.

Przedmiotem obrad kongresu było sześć kwestji, które po kolei omówimy, podając przy każdej z nich także uchwalone przez kongres rezolucje.

Pierwsza kwestją: dla jakich przestępstw byłaby dopuszczalną właściwość powszechna (kompetencja uniwersalna)?

Jak tłumaczy urzędowe uzasadnienie przedłożenia kongresowi tej kwestji do rozważenia — prawo karne jest w zasadzie prawem terytorjalnem, a sędzią przestępstwa powinienby być z natury rzeczy sędzia, właściwy według miejsca popełnienia zbrodni. Nasuwa się pytanie, czy niema przestępstw, które naruszają interesy całej ludzkości, wszystkich państw, i czy dla nich nie należałoby ustanowić zasady właściwości wyjątkowej, właściwości sędziego miejsca przytrzymania sprawcy: index deprehensionis. Jeneralny sprawozdawca tej kwestji, prof. Pella z Rumunji, ujął kwestję w ten sposób, że starał się znaleźć kryterjum dla odróżnienia przestępstw „iuris gentium" od przestępstw pospolitych. Na dowód, że takie przestępstwa istnieją, wymieniał korsarstwo, a następnie wskazywał na przestępstwa, popełnione w miejscach, nie podlegających władzy żadnego państwa, albo w takiejże sferze powietrza, cytował także przestępstwa, naruszające obowiązujące konwencje międzynarodowe, wysuwając przytem pytanie, czy właściwość taką uznaćby należało za zasadniczą czy też tylko za sybsydjarną, za obowiązkową, czy też za fakultatywną. — Dyskusja była gorąca, zdania krańcowo od siebie odległe i orlginalne, np. profesor z Beogradu (Peritch) proponował ni mniej ni więcej — tylko utworzenie jednego państwa z całej Europy i dopiero na ten wypadek dopuszczał możliwość omawianej kompetencji. Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem koncepcji sprawozdawcy był prof. Donnedieu de Vabres z Paryża, który uważał, że rzecz ta wogóle już zaszła w rozwoju swym zadaleko (patrz wyniki I-ej konferencji unifikacji prawa karnego odbytej w Warszawie, projekt franc. Kodeksu Karnego z r. 1930, i że jedynem, należytem rozwiązaniem sprawy jest rozległe stosowanie ekstradycji. Wszak nie można podejrzanego dopiero o popełnienie takiego przestępstwa pozbawić kardynalnego prawa: odpowiadania przed własnym sędzią i według prawa własnego kraju, najlepiej mu znanego, oraz nie można odejmować sprawy Sądowi, który ze względu na znajomość terenu zbrodni, i psychiki ludności danego obszaru oraz ustawodawstwa miejscowego najlepiej się do sądzenia sprawcy nadaje. Prezydent izby karnej Sądu Kasacyjnego w Rzymie Aloisi w uznaniu zasady właściwości sędziego „deprehensionis" widział tylko delegację tego sędziego ze strony państw interesowanych. Wymownie poparł zdanie referenta Dr. Potulicki z Genewy. Italski delegat Borsellino wystąpił z wnioskiem, podtrzymującym proponowane najpierw swego czasu przez Sędziego S. N. E. St. Rappaporta karanie podżegania do wojny napastniczej, omówione obszernie w referacie pierwszego prokuratora p. W. de Michelisa.

Uchwalona przez kongres rezolucja kompromisowa jener. sprawozdawcy Pelli opiewa, jak następuje:

Zważywszy, że są przestępstwa, które naruszają interesy wszystkich państw, jako to: korsarstwo, handel niewolnikami, handel kobietami i dziećmi, sprzedaż środków odurzających, puszczanie w obieg i sprzedaż publikacji pornograficznych, przerywanie lub psucie kahlów podmorskich, ciężkie przestępstwa z dziedziny komunikacji radjo - elektrycznej, zwłaszcza przesyłanie lub wysyłanie okrężne fałszywych czy też wprowadzających w błąd sygnałów katastrofy lub sygnałów wzywania z powodu niej o pomoc, fałszowanie pieniędzy, papierów wartościowych i kredytowych, akty barbarzyństwa lub wandalizmu, zdolne do wywołania niebezpieczeństwa powszechnego;

zważywszy, że we współczesnym ruchu kodyfikacyjnym prawa karnego zaznacza się prąd w kierunku powszechności ścigania pewnych przestępstw;

zważywszy, że pewne kodeksy czy projekty karzą również inne ciężkie przestępstwa, narażające interesy wspólne państw w ich stosunkach międzynarodowych; — kongres wyraża życzenie:

1) aby dla zapewnienia powszechności ścigania co do tych wszystkich przestępstw, które byłyby zgodnie uznane przez państwa za naruszające interesy wszystkich państw lub za narażające stosunki międzynarodowe, konwencje międzynarodowe, obecnie obowiązujące, zostały zrewidowane lub by w tym celu nowe konwencje były zawierane;

2) aby powszechność prawa karania, przyznana sądom kraju, w którym sprawcę przytrzymano lub do którego należą władze, uskuteczniające przytrzymanie, zależała od następujących warunków:

a) od zunifikowania ustawodawstwa w państwach układających się w odniesieniu do karalności czynów, nadających się do powszechnego ścigania;

b) od ustanowienia zasad współpracy między państwami powołanemi do komunikowania dowodów obciążających jak i odciążających;

3) aby w braku powyższych warunków dawać pierwszeństwo ekstradycji;

4) aby przyznanie właściwości Sądom kraju, w którym sprawca został przytrzymany, uważać za wysoce pożądane zwłaszcza, gdy chodzi o przestępstwa pospolite i kiedy ekstradycji winnego nie żądało ani to państwo, na którego obszarze przestępstwo popełniono lub którego interesy przestępstwo bezpośrednio narusza, ani też to państwo, z którego sprawca przez swą narodowość pochodzi.

Rozległość i skomplikowana treść rezolucji dowodzą, że problem, z natury swej b subtelny i ogromnie doniosły, do rozstrzygnięcia zwięzłego i stanowczego jeszcze nie dojrzał. Tem większą więc zasługą referentów kongresu, zwłaszcza prof. Pelli, jest, że w sposób b. zręczny, a zarazem b. trafny i poważny, potrafili zalecić w formie życzenia kongresu dalszą pracę nad problemem i dalsze dążenie do tego, by na rozpoczętej drodze dopiąć zamierzonego celu — kodyfikacji międzynarodowego prawa karnego, której z czasem mogłoby odpowiedzieć utworzenie międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości kryminalnej.

* * *

Druga kwestja: Sąd honorowy i przestępstwo naruszenia czci.

Ze względu na jakość orzekanych przez sądy zwyczajne kar, niepozostających często w odpowiednim stosunku do dotkliwości zniewagi obrażonego jak i ze względu na długotrwały zazwyczaj proces, poprzedzający samą satysfakcję dla obrażonego w formie prawomocnego orzeczenia sędziego, pojawiały się niejednokrotnie głosy, powtarzane także w referatach mniejszego kongresu, oraz w toku dyskusji, domagające się wyjęcia — choćby fakultatywnego, na żądanie prrzynajmniej jednej strony — spraw karnych tego typu z pod właściwości sądów zwyczajnych i utworzenia dla nich specjalnych sądów honorowych, albo też żądające częściowo zmiany charakteru sędziego państwowego w ten sposób, by w takich sprawach orzekał w charakterze arbitra, ewentualnie nawet bez wymierzania właściwej kary. Przeważała jednak większość, która obawiała się większego tylko skomplikowania sprawy bez uzyskania dobrych rezultatów i dlatego oświadczała się za utrzymaniem właściwości sądów państwowych. Większość ta rozstrzygnęła także w głosowaniu na korzyść wyłączności sądów zwyczajnych w sprawach tego rodzaju. I słusznie, bo tylko sądy zwyczajne dają dostateczną gwarancję bezstronności przy rozstrzyganiu takich spraw i tylko ich wyrok ma za sobą całą pełnię powagi, koniecznej dla wyrównania krzywdy, wyrządzonej obrażonemu.

* * *

Kwestja trzecia: czy jest rzeczą pożądaną, by obok Kodeksu procedury karnej wprowadzić także kodeks wykonawczy karny (kodeks egzekucji kar)?

Jak wiadomo w dziedzinie prawa karnego niema jeszcze dotychczas tej troistości podziału, z jaką ma się do czynienia w prawie cywilnem. W prawie karnem wykonanie kar należy do władzy administracji sądowej, czy do władzy oskarżającej, jaką jest prokuratura. Systemowi temu zarzucają jego przeciwnicy, że daje pole do samowoli władz administracyjnych. Na tem stanowisku stanął także prokurator Lemkin, jako jeneralny sprawozdawca (Polska) i domagał się utworzenia takiego kodeksu specjalnego z tem, że ma on obejmować także środki zabezpieczające, postanowienia co do patronatu i t. p. — Przeciwnego zdania był prof Conti z Pizy, który opowiedział się za systemem włoskim umieszczenia takich postanowień w prawie karnem.

Sława dzisiejszej Italji w tej dziedzinie Eksc. Novelli, prezydent Sekcji Sądu Kasacyjnego i dyrektor Zakładów prewencyjnych i penitencjarnych, uważał sprawę jeszcze za niedojrzałą do ujęcia kodyfikacyjnego, uważał jednak, że trzeba przyznać istnienie prawa penitencjarnego, t. j. ogółu tych norm ustawodawczych, które regulują stosunki między państwem i skazanym od chwili, gdy decyzja sędziego stała się wykonalną, aż do zupełnego ukończenia tej egzekucji w najszerszem znaczeniu wyrazu.

W wyniku narad podkomisja, w skład której wszedł także, obok dyrektora Novelli'ego, Sędzia S. N. Rappaport, inicjator prac nad polskim kodeksem wykonawczym karnym, opracowała kompromisową rezolucję, która brzmi:

Kongres uznaje, że ze względu na rozległość i trudność zadań, przekazanych egzekucji karnej przez naukę i przez nowoczesne ustawodawstwo, należy w przyszłości uznawać istnienie prawa penitencjarnego, t. j. ogółu tych norm prawodawczych, które regulują stosunki między państwem a skazanym od chwili, gdy decyzja sędziego stała się wykonalną, aż do zupełnego ukończenia tej egzekucji w najszerszem znaczeniu wyrazu.

Mając jednak na względzie, że to prawo penitencjarne znajduje się jeszcze w fazie wypracowywania, przedewszystkiem w odniesieniu do środków zabezpieczających, — kongres ogranicza swoje życzenie do tego, by od tej chwili dawano egzekucji, o której mowa, pełne usystematyzowanie prawne.

* * *

Czwarta kwestja: Czy w sprawach karnych należy dopuścić system przysięgłych czy też system ławników?

Kwestja ta, widocznie bardzo popularna, w każdym razie łatwa i znana, ściągała na narady Sekcji tłumy i chwilami bardzo podniecała atmosferę. Wiadomo, że instytucja sądów przysięgłych, wytwór i owoc wielkiej rewolucji francuskiej, ma dzisiaj bardzo wielu przeciwników. Główną przyczynę nienależytego funkcjonowania systemu przysięgłych upatrują oni przedewszystkiem w rozdziale sądzenia o faktach czy o winie (przysięgli) od orzekania o karze (zawodowi sędzowie) i w nienależytem dobieraniu sędziów przysięgłych czyli w braku dobrej organizacji tego systemu.

W dyskusji obrońców dzisiejszego systemu przysięgłych znalazło się b. niewielu. Ze względu na tradycje swego kraju bronił go gorąco delegat Francji Matter, pierwszy prokurator Sądu Kasacyjnego w Paryżu. Duża większość mówców opowiedziała się w toku dyskusji za reformą tej instytucji w ten sposób, jak to zostało wyrażone w przyjętej przez kongres rezolucji. Wskazywano przytem na niekonsekwencję, jakoby wynikła przy utrzymaniu dzisiejszego systemu przysięgłych z tego, że dążeniem i nakazem chwili jest specjalizacja i jak najlepsze przygotowanie sędziego do sądzenia spraw karnych, czego oczywiście od przysięgłych wymagać nie można. Powoływano się także na dobre rezultaty, otrzymane przy reformie przysięgłych w sposób, dokonany w nowem prawie italskiem.

W Italji sądzi przekazane sądom ławniczym sprawy karne jednolite kolegjum, złożone z dwóch sędziów zawodowych i z pięciu ławników. Ławnicy muszą posiadać wysokie kwalifikacje moralne i należeć do ściśle określonych kategorji obywateli, wykazujących duży stopień inteligencji i wykształcenia (posłowie, i senatorowie, rektorowie i profesorowie szkół wyższych, członkowie towarzystw naukowych, prezydenci większych miast, autorowie prac naukowych i t. p.). Wybiera ich prezes sądu apelacyjnego, a mianuje król na wniosek ministra sprawiedliwości. Ich liczba jest dość ograniczona. Mają prawa i honory sędziów sądów apelacyjnych i są stosownie wynagradzani (zwrot kosztów utrzymania, podróży, djety; por. referat I prezesa Sądu N. w Rzymie Senat. d'Amelio). Przeciwnicy instytucji sądów przysięgłych we wszelkiej jej postaci powoływali się na dowiedzioną długim okresem czasu zupełną niekompetencją przysięgłych i na przypadkowość ich orzeczeń (Sądy przysięgłych w Jugosławji już z tego powodu wogóle zniesiono), bądź wskazywali jako na cel ostateczny, na jedynie doskonały sposób organizacji sądownictwa: tylko zawodowi, zupełnie niezależni, doskonale przygotowani i wyspecjalizowani sędziowie i złożone z nich Trybunały.

Uchwalona przez Kongres rezolucja opiewa:

Kongres jest zdania, że w państwach, w których instytucja przysięgłych tkwi w tradycjach narodowych—może być ona z pożytkiem poprawiona w sposobie powoływania przysięgłych i w sposobie ich funkcjonowania, a to zgodnie z duchem każdego ustawodawstwa; że w tych państwach, które uważają za rzecz korzystniejszą zastąpić innym systemem działalność sądów przysięgłych, opartych na zasadzie rozdziału faktów od prawa, należy system ten oprzeć na instytucji jednolitego kolegjum, złożonego z jednego lub z kilku sędziów zawodowych i z przysięgłych. Ci ostatni, przynajmniej dwukrotnie liczniejsi od pierwszych, powinni być wybierani ze wszystkich klas społecznych i posiadać wymagane warunki moralne i intellektualne.

Na wyraźne zapytanie delegata Holandji Simona Van der Aa przewodniczący stwierdził przy milczącej zgodzie całego zebrania, że uchwalona rezolucja nie odnosi się do tych krajów, w których sądów przysięgłych wogóle jeszcze nie było. (Może to mieć specjalne znaczenie w odniesieniu do większej części Polski).

* * *

Kwestja piąta: czy można uważać oskarżonego za świadka we własnej sprawie.

Pierwotna praktyka tego rodzaju została uchylona po rewolucji francuskiej. Oskarżonemu przyznano w pełni prawo swobodnego bronienia się. Utrzymał ten stan rzeczy tylko świat anglo - saski (także angielskie prawo z r. 1898).

Czy jest to rzeczą dopuszczalną? czy nie sprzeciwia się naturalnemu prawu i dążeniu oskarżonego do ratowania się z opresji we wszelki możliwy sposób? czy nie jest to pogorszeniem jego sytuacji procesowej zwłaszcza wobec zrozumiałego następstwa fałszywego zeznania: dalszej kary za nowe przestępstwo?

Kongres właściwie wypowiedział się w tej materji przecząco; jednak ze względów taktu i kurtuazji międzynarodowej wobec tych państw, które tę praktykę utrzymują w mocy, wybrał formę rezolucji b. oględną i nikogo nieurażającą.

Rezolucja Kongresu brzmi:

1. Zasady ustawodawczej, w myśl której oskarżony mógłby być dopuszczony do złożenia pod przysięgą świadectwa we własnej sprawie, nie zaleca się w ustawodawstwach kontynentalnych;

2. gdyby jednak jakie państwo było skłonne dopuścić świadectwo oskarżonego pod przysięgą, powinnoby to uczynić chyba tylko w odniesieniu do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego, i zgodnie ze swem ustawodawstwem procesowem teraźniejszem lub przyszłem;

3. nadto gdyby w powyżej wskazanym wypadku świadectwo oskarżonego pod przysięgą, było dopuszczalne, musiałaby ustawa zagwarantować; że złożenie takiego świadectwa nie będzie dla oskarżonego obowiązkowem i że brak domagania się z jego strony dopuszczenia go w charakterze świadka nie będzie mógł żadną miarą stanowić przeciw niemu momentu przesądzającego.

* * *

Szósta kwestja: w jaki sposób możnaby osiągnąć lepszą specjalizację sędziego do spraw karnych?

Ze względu na utarte już dziś pojmowanie zadań i obowiązków sędziego karnego—samej potrzeby specjalizacji nikt nie kwestjonuje. Chodziłoby tylko o sposób, w jaki ją osiągnąć: czy drogą pogłębienia i rozszerzenia studjów uniwersyteckich, czy przez studja późniejsze, specjalnie urządzone dla młodych i przyszłych sędziów (w Hiszpanji myślą o stworzeniu szkoły dla sędziów), czy wreszcie drogą rozszerzonej i odpowiednio zorganizowanej praktyki sędziowskiej w więzieniach, zakładach środków zabezpieczających i t. p.

Kongres uchwalił co następuje:

1. Jest rzeczą potrzebną skierować organizację sądownictwa w każdem państwie ku większej specjalizacji sędziego do spraw karnych;

2. specjalizację taką należy przygotować drogą studjów uniwersyteckich i pouniwersyteckich które pozwolą przyszłym sędziom i adwokatom przyswoić sobie znajomość dziedzin wiedzy, niezbędnych dla należytego pełnienia ich obowiązków; przy uwzględnieniu nowej orjentacji w sferze prawa karnego;

3. specjalizacja sędziego do spraw karnych będzie się dokonywała progresywnie w każdym państwie w miarę potrzeb miejscowych.

Będzie nadto zamieszczony w protokule interesujący wniosek przewodniczącego Kongresu I-go prezesa S. Kasacyjnego p. d'Amelio.

Z pośród środków, jakieby w tej dziedzinie należało przestudjować, zajmującem by było zbadać możliwość przydzielenia do kolegjum sędziów, sądzących sprawy karne, jednego sędziego specjalisty-eksperta (w takich sprawach).

* * *

Niektórzy członkowie Kongresu otrzymali zaproszenie od p. Ministra „Łaski i Sprawiedliwości" na uroczystość otwarcia „Assistenziario per i liberati dal carcere"— Instytutu pomocy byłym więźniom (rodzaj patronatu), — która odbyła się w Palermo w dniu 3 kwietnia b. r.

Instytut ten mieści się w osobnym domu jednopiętrowym (piazza Zisa) o kilku większych salach i kilku pokojach, przerobionych na jasne, wygodne warsztaty pracy rzemieślniczej Widziałem tam warsztaty dla szewców, krawców, introligatorów, drukarzy, wyplataczy mebli z trzciny, a wreszcie dla szwaczek bielizny i krawczyń damskich. W instytucie znalazło pracę 70 ludzi (w tem 10 kobiet), którzy po wyjściu z więzienia nie mogą znaleźć pracy, tutaj przychodzą i za dziennem wynagrodzeniem pracują na obcych warsztatach i z obcych materjałów. Oryginalnem jest urządzenie zakładu, bowiem w każdym warsztacie na jego czele stoi jakiś dobroczynny palermończyk, właściciel sklepu czy fabryczki np. obuwia, ubrań i t. p., który własnym kosztem i na własne ryzyko dostarcza potrzebnych materjałów i urządza warsztat we wspomnianym instytucie. Ofiarność godna uznania i naśladowania. Zakład stoi pod nadzorem miejscowej prokuratury.

Na marginesie walnych zgromadzeń Zrzeszenia S. i. P.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. za rok 1932 podkreśliło specjalnie słabe tętno życia korporacyjno - społecznego naszej organizacji w roku ubiegłym. Sądząc z wiadomości, jakie do nas doszły o odbytych dorocznych walnych zebraniach Kół i Oddziałów, odznaczały się one naogół, poza paroma zaszczytnemi pod tym względem wyjątkami, zupełną beztreściwością obrad, o ile te ostatnie miały miejsce, przeważnie zaś całkowitą abstynencją od szerszej zasadniczej dyskusji, czysto mechanicznem załatwieniem obowiązków, wypływających ze Statutu Zrzeszenia — ut aliquid fecisse videatur. Przy wielkim obniżeniu tempa działalności w podstawowych komórkach organizacji sądowniczej, — w jej licznych Kołach — nic dziwnego, że i doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, ta najwyższa reprezentacja, a jednocześnie władza zrzeszeniowa, nie wykazało żadnej większej aktywności, nie ujawniło żadnej inicjatywy będąc dość wiernem odbiciem w osobach jego delegatów bierności i bezwładu szerokiego ogółu zrzeszonych sądowników. Już tylko jednostki, nieliczne jednostki, zdradzają żywsze zainteresowanie sprawami Zrzeszenia, badają przyczyny obecnych naszych korporacyjnych niedomagań, rzucają projekty poprawy organizacyjnego jutra. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Walnych Zgromadzeń Zrzeszenia. Do redakcji naszej wpłynęły w ostatnim czasie dwa głosy koleżeńskie: jeden, poprzedzający ostatnie Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, a nawiązujący do słabych zdaniem jego, stron Walnego zrzeszeniowego zebrania roku ubiegłego — sędziego Henryka Downar Zapolskiego z Nowogródka, a drugi omawiający już Walne Zgromadzenie 1933 r. — sędziego Józefa Dworakowskiego z Białegostoku. Kol. Downar Zapolski upatruje nikłość wyników obrad Walnego Zgromadzenia 1932 r. pomiędzy innemi w wadliwej organizacji tego zebrania.

„mimo, że, jak ogólnie wiadomo, wielkie zgromadzenia mogą owocnie pracować tylko przy pomocy podziału na Komisje, na pracę Komisyjną przy dwudniowych obradach przeznaczono zaledwie parę godzin. O opracowaniu w ciągu tak krótkiego czasu najdrobniejszej nawet kwestji i przygotowaniu odpowiedniego projektu uchwały dla plenum, nie mogło być, rzecz oczywista, mowy. Pozatem sam rodzaj poddanych obradom zagadnień wzbudzał poważne zastrzeżenia co do jego celowości Przeglądając sprawozdanie, nie ujrzymy ani jednej kwestji, już nie tylko o znaczeniu szerszem dla wymiaru sprawiedliwości, społeczeństwa, państwa, lecz nawet dla nas samych, gdy obradujące w analogicznych warunkach nauczycielstwo polskie przyjmuje jednocześnie uchwałę o znaczeniu nawet międzynarodowem — o konieczności obrony Pomorza. W sprawie tak ważnej jak niezawisłość sądów, stać nas było tylko na wysłuchanie referatu sędziego K. Fleszyńskiego, lecz nie stać — na wypowiedzenie swego zdania, jakgdyby rozbieżność poglądów mogła stać temu na przeszkodzie.

Czyż niema zagadnień, któreby były w stanie ożywić nasze umysły? Czyż poza „domami zdrowia", „kasą pogrzebową" nie mamy nic więcej do spełnienia? Dlaczego myślimy tylko o chorobie i śmierci, nie zaś o życiu".

Kol. Downar Zapolski uważa, że istnieją sposoby odpowiedniej naprawy, trzeba jednak koniecznie zerwać z dotychczasowem walnem nastawieniem i zająć się bardziej zasadniczemi sprawami:

„pomijając kwestję postawienia na należytych, racjonalnych, organizacyjnych założeniach samego Zrzeszenia, pozostanie tak ważna sprawa Konstytucyjnego stanowiska sądów w organizacji władz państwowych, w której powinniśmy wreszcie zabrać głos, sprawa projektowania ustaw, rozporządzeń, dotyczących wymiaru sprawiedliwości, sprawa pobudzenia członków Zrzeszenia do szerszej społecznej działalności, wreszcie cały szereg innych kwestyj zwykle samoistnie

wypływających, skoro się chce, może i umie pracować, staje się w szeregu tych, co walczą o lepsze jutro nie wyłącznie dla siebie, lecz i dla Polski".

Kol. J. Dworakowski w swych uwagach na temat ostatniego Walnego Zgromadzenia stwierdza przedewszystkiem, że odbyło się ono „pod znakiem całkowitej obojętności dla spraw natury ógólnej, zasadniczej".

„przejawiło się to przedewszystkiem w braku dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, która to dyskusja winna stanowić krytykę całokształtu działalności Zarządu za rok ubiegły, krytykę ogólnego tej działalności kierunku. Sprawę tę załatwiono formalnie przez udzielenie Zarządowi absolutorjum. Omawiane zjawisko jest wynikiem przeżywanej obecnie doby „odpływu fali" w życiu społecznem, którą cechuje ogólne zniechęcenie i apatja".

Następnie poddaje kol. Dworakowski krytyce tegoroczne wybory uzupełniające członków Zarządu Głównego i ich zastępców, dokonane „przez aklamację według zgłoszonej listy bez wskazania jej autora":

„Taki sposób wyborów jest bezwzględnie wadliwy, albowiem większa część osób z odczytanej listy jest wcale nieznana większości zgromadzenia, stanowiska zaś służbowe kandydatów same przez się nie przesądzają kwestji, iż będzie to właściwy człowiek na właściwem miejscu. Listę przyjęto, że tak powiem „na kredyt", lecz komu okazano ten kredyt moralny, jeżeli autorstwo listy pozostało nikomu nieznane? Pozatem przyjęta lista niezależnie zupełnie od nazwisk zawiera nazbyt dużo osób zajmujących stanowiska kierownicze. Osoby te, aczkolwiek nie przestają być sędziami, to jadnak ze względu na swe funkcje administracyjne stają się siłą rzeczy w pewnym stopniu zależnemi od swej władzy przełożonej. O ile Zarząd Główny będzie nadal kompletowany w ten sposób, należy się obawiać, iż stanie się faktycznie instytucją o celach, które mogą być całkiem różne od celów Zrzeszenia, jako organizacji zawodowej".

Wbrew uwadze kol. Dworakowskiego, iż ostatni punkt porządku dziennego Walnego Zgromadzenia „wolne wnioski" został opuszczony, należy stwierdzić, że wpłynął jeden tylko tego rodzaju wniosek (w formie piśmiennej) Oddziału Poznańskiego dotyczący ewentualnej nowelizacji K. P. C. który zgodnie z propozycją Przewodniczącego został przekazany do odpowiedniej Komisji Zarządu Głównego, poczem dopiero wobec niezgłoszenia innych wniosków zebranie zostało zamknięte. Kol. Dworakowski przywiązywał dużą wagę do tego punktu porządku dziennego, w którym jedynie

„można było poruszyć poszczególne aktualne wypadki z dziedziny wymiaru sprawiedliwości, a wszczególności fakt filmowania w jednym z procesów czynności sądowych ze wszystkiemi szkodliwemi dla powagi wymiaru sprawiedliwości skutkami".

Obserwując wystąpienia poszczególnych uczestników Walnego Zgromadzenia, dochodzi kol. Dworakowski w zastosowaniu swych uwag do wniosku, że pożądanem byłoby wprowadzenie ususu,

„aby porządek dzienny każdego Walnego Zgromadzenia był uprzednio dyskutowany na zgromadzeniach poszczególnych Kół, co dałoby możność delegatom przyjmowania udziału w Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia z dostatecznie już przygotowanym materjałem".

Ogłaszając ten „dwugłos" koleżeński, jaki rozległ się wśród ciszy korporacyjno - społecznego życia Zrzeszenia S. i P., a który dotknął w sposób fragmentaryczny zagadnień pierwszorzędnej wagi, dotyczących ogółu zrzeszonego sądownictwa, mamy nadzieję, że wywoła on odpowiednią dyskusję co do zasadniczych celów i zadań naszej organizacji.

STEFAN MATEJA.

Kodeks postępowania cywilnego a sądy pracy.

(d. c.).

W związku ze zmianą ustrojową (art. XLVI § 1 przep. wprow. K. P. C.), która wywołała pewne wątpliwości co do ustroju sądów pracy (tamże str. 102 i 103), należy zaznaczyć, że w sprawach, których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł., sąd okręgowy rozstrzyga środki odwoławcze w składzie 3 sędziów, a nie: jednoosobowo, wobec czego w tych sprawach, o ile chodzi o sądy pracy, kwestja składu sądu okręgowego również nie może budzić wątpliwości: Wątpliwość zaś co do spraw, których wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500 zł., jest skutkiem zapoznawania różnicy ustrojowej między sądami powszechnemi a sądami pracy; ustrój sądów pracy jest odrębny i odrębnie unormowany w rozporządzeniu, którego przepisy i w tej materji żadnym zmianom nie uległy, a zatem i w tych sprawach skład sądu nie uległ zmianie (art. 31 ust. ost. rozporządzenia).

Przepisy K. P. C. o środkach odwoławczych wywołują w postępowaniu przed sądami pracy, najwięcej kwestyj spornych, które, wydaje się, będą wymagały ustawowego rozstrzygnięcia. Naprzód wypadnie rozważyć kwestję, wspólną dla odwołań od wyroków tych sądów, a mianowicie — kwestję sposobu obliczania terminów ustawowych; wymaga to omówienia konstrukcji środków odwoławczych (apelacji i kasacji), wprowadzonej przez kodeks. Otóż, K. P. C., wyłączając wyroki w sprawach, w których występuje Prokuratorja Generalna (art. 354 § 1) i wyroki zaoczne (art. 394), uzależnia zarówno wniesienie skargi apelacyjnej, jak i kasacyjnej od zażądania przez stronę od sądu sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, wypływa to z art. 393 § 1 i 2 oraz 428 § 1 w związku z art. 350, który na podstawie art. 417 obowiązuje strony i w postępowaniu apelacyjnem. Jeżeli zatem strona w ciągu tygodnia od ogłoszenia wyroku nie zażąda jego uzasadnienia, to traci prawo do skargi apelacyjnej, a w postępowniu apelacyjnem — do kasacyjnej i pozostaje jej tylko prawo do wniesienia odpowiedzi na skargę apelacyjną (art. 397 § 1) i kasacyjną (art. 430), albo też — skargi apelacyjnej wzajemnej, której byt jest warunkowy (art. 397 § 2). Odchylenie od tej konstrukcji wprowadza art. 353, który wiąże się z art. 240 § 2 i z którego wypływa, że w przypadku nieogłoszenia sentencji wyroku sąd doręczy stronom wyrok z uzasadnieniem (art. 393 § 1) lub zawiadomienie o sporządzeniu uzasadnienia (art. 389) i strony nie są wtedy obowiązane czynić zadość wymaganiu art. 350. Jeżeli więc sąd pracy nie ogłosi sentencji wyroku, to zawiadomi obie strony o sporządzeniu uzasadnienia i od daty doręczenia tego zawiadomienia będą się liczyły terminy do wniesienia odwołań z art. 30 i 31 rozporządzenia, będzie to jednak w praktyce rzadki wypadek, bo nawet w razie zamknięcia rozprawy przed przeprowadzeniem dowodów, o których mowa w art. 240 § 2, sąd będzie mógł obwieścić datę ogłoszenia sentencji (art. 349 § 2). Konstrukcja ta, pomijając odchylenie, nakłada na strony

obowiązek wypowiedzenia się, czy zamierzają wyrok skarżyć, i zmierza do oszczędzenia pracy sądowi, jej celowości nie trzeba uzasadniać i dlatego byłoby wskazane, żeby mogła być dostosowana do postępowania przed sądami pracy. Wszelako w świetle przepisów rozporządzenia jest to niemożliwe, ponieważ w razie przyjęcia jej inny cel, istotny dla postępowania przed sądami pracy szybkość, zostałby przekreślony, terminy bowiem odwołań uległyby przedłużeniu. Nie można stosować przepisu art. 350, a nie stosować przepisu art. 393 § 2, bo te przepisy są w ścisłym ze sobą związku, a termin tygodniowy, przeznaczony na zażądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku, jest terminem ustawowym, a nie porządkowym (art. 180). Uzależnienie odwołania (apelacji) od zażądania uzasadnienia wyroku przy jednoczesnem utrzymaniu daty początkowej terminu odwołania — dnia ogłoszenia — równałoby się zmniejszeniu terminu do wniesienia odwołania o tydzień i byłoby wypaczeniem zarówno konstrukcji kodeksu jak i rozporządzenia, wypaczeniem, które nadomiar nie miałoby celu, bo strona byłaby pozbawiona faktycznej możności poznania powodów rozstrzygnięcia, czyli uzasadnienia. Dalej, jeżeliby nawet zgodzić się z tym poglądem, to należałoby przyjąć go i w stosunku do odwołań (kasacyj); odmienny pogląd możnaby uzasadnić tylko tem, że termin dla tych odwołań pokrywa się prawie z terminem na zażądanie uzasadnienia, ale to jest tylko wzgląd praktyczny, a nie konstrukcja prawna.

Konkludując trzeba stwierdzić, iż art. 350, 393 i 428 § 1 nie mają zastosowania do odwołań obu rodzajów.

Orzeczenia, które mogą zapadać bez rozprawy (na posiedzeniu niejawnem), również nasuwają wątpliwości w postępowaniu przed sądami pracy; ich przyczyna tkwi w lakoniczności przepisów art. 20 ust. 1 i 4, 31 ust. 3, 4 rozporządzenia i braku w K. P. C. ścisłych kryterjów takich pojęć, jak: wyrok, postanowienie i zarządzenie. K. P. C nie określa wyraźnie, kiedy sąd wydaje wyrok (art. 339 w związku z art. 374), wprowadza rozpoznawanie sprawy na posiedzeniu niejawnem (art. 399, 400, 421 § 3) i wydawanie postanowień, a nawet wyroków bez rozprawy (art. 370, 372), a jednocześnie nie wytycza granicy między wyżej przytoczonemi pojęciami. Tak więc mają miejsce postanowienia, wydane przez sąd lub przewodniczącego (art. 303 § 2), a jednocześnie i zarządzenia, wydane przez sąd (art. 232 § 1 i 233). Ta terminologiczna płynność, rozważana w płaszczyźnie przepisów rozporządzenia, utrudnia ustalenie zarówno zakresu zarządzeń i orzeczeń, które „poza rozprawą" (art. 20 ust. 4) wydaje przewodniczący sądu pracy lub jego zastępca, jak i wyjaśnienie kwestji dopuszczalności udziału ławników w posiedzeniach niejawnych (bez rozprawy) oraz — związanej pośrednio z temi obiema kwestjami — kwestji daty, od której należy liczyć termin do złożenia zażalenia. Ta ostatnia kwestja nieunormowana w rozporządzeniu (art. 31 ust. 3), pod rządem ros. u. p. c. nie powstawała, ponieważ według niej termin liczył się od daty ogłoszenia (art. 167 u.p.c.); pod rządem K. P. C. powstaje z uwagi na przepis art. 421 § 2; będzie zatem chodziło o wykazanie, czy należy rozciągnąć i na zażalenia pogląd, wypowiedziany co do odwołań, czy — nie. Do orzeczeń, które mogą zapaść bez rozprawy, należą: wyrok uzupełniający, niektóre wyroki, a wogóle — postanowienia sądu apelacyjnego (art. 400 p. 1 i 421 § 3), postanowienie o oddaleniu wniosku o uzupełnienie wyroku co do istoty roszczenia (J. J. Litauer. Rektyfikacja wyroków. Ruch Pr., Eko-

nom. i Soc. z 1933, zesz, 1) i uzupełnieniu wyroku co do kosztów lub rygoru (art. 372), postanowienie o sprostowaniu wyroku art. 369), postanowienie o umorzeniu (art. 375 § 2), postanowienie co do zabezpieczenia roszczenia (art. 843). Otóż, czy wymienione orzeczenia sąd pracy również może wydawać bez rozprawy, czy też ze względu na sformułowanie: „...p r o w a d z i r o z p r a w y i o r z e k a..." (art. 20 ust. 1 rozporządzenia) obowiązany jest wydawać je na podstawie rozprawy, czy wreszcie ze względu na dalsze sformułowanie: „Wszystkie ...orzeczenia..." (art. 20 ust. 4 rozporządzenia) może je wydać przewodniczący lub jego zastępca? Negatywna odpowiedź na ostatnie pytanie nie wymaga uzasadnienia — przez orzeczenie w tej ostatniej cytacie można rozumieć jedynie takie postanowienia, które w ujęciu ros. u p. c. były wydawane przed rozprawą, a więc: postanowienie o przyznaniu i odmowie prawa ubogich, o zarządzeniu tymczasowem co do zabezpieczenia powództwa, o przyjęciu sprzeciwu i t. p., słowem wszystkie te postanowienia, które zapadają do chwili wyznaczenia terminu rozprawy. Co się tyczy cytaty („...prowadzi rozprawy i orzeka..."), przytoczonej w drugiem pytaniu, to należy sądzić, że wobec braku bliższego określenia terminu, rozprawa może obejmować zarówno rozprawę jawną, jak i posiedzenie niejawne, które pokrywa się z terminem: bez rozprawy (porównaj § 2 z § 3 art. 421 K. P. C.). Jeżeli się przyjmie tę wykładnię, to na pierwsze pytanie można odpowiedzieć tylko pozytywnie, t. j. uznać, że w y m i e n i o n e o r z e c z e n i a s ą d y p r a c y i o k r ę g o w e (jako druga instancja od orzeczeń sądu pracy) m o g ą w y d a w a ć b e z r o z p r a w y, a l e z u d z i a ł e m ł a w n i k ó w.

Oczywiście, że termin do wniesienia zażalenia na orzeczenia, wydane bez rozprawy (na posiedzeniu niejawnem), biegnie od dnia zawiadomienia o postanowieniu. (art. 421 § 2 w związku z art. 389 i 418 p. 2 K. P. C.).

Odpowiedzi Redakcji.

S. O. S W PIOTRKOWIE.

ART. 291 K. K. A WŁAŚCIWOŚĆ SĄDOWA. Właściwość sądowa dla spraw z art: 291 K. K. jest zależna zasadniczo od wymiaru kary aresztu lub więzienia. ustalonego w przepisie, zawierającym stan faktyczny przestępstwa. Jeżeli maximum kary wynosi 2 lata (np. z art 127, 132, 138, 147, 153, 156, 170, 174 i t. d.), to w wypadku dokonania występku przez urzędnika w warunkach art. 291 K. K., właściwość sądu grodzkiego ustaje (art. 16 § 1 K. P. K.). Wyjątek stanowią przestępstwa wymienione w art 16 § 2 K. P. K., co do których sąd grodzki posiada nadaną mu wyraźnie w tej mierze właściwość ratione valoris, aczkolwiek sankcja karna dosięga lat 5 więzienia (art. 160, 257. 262 § 2, 264, 268 i 269 K. K.) lub lat 3 (art 262 § 1 i 267). Tak więc w wypadku dokonania przez urzędnika przestępstwa przywłaszczenia na sumę do 1000 zł. (art. 262 § 1 lub § 2 i art. 291 K. K.) sąd grodzki zachowuje swoją właściwość, albowiem przestępstwa urzędnicze (art. 286 i. n. K. K) nie zostały wyłączone w drodze wyjątku z jego właściwości (vide art. 17 K. P. K.), może zatem orzec karę nawet 7½ lat więzienia.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE Z D. 6 KWIETNIA. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu z poprawkami protokułu poprzedniego posiedzenia kol. Siewierski zareferował, że Oddziały Pomorski, Krakowski, Warszawski, pośrednio zaś także Lwowski wyraziły zgodę na uskutecznienie rozrachunków z Zarządem Głównym w drodze zryczałtowania składek. Rozpoznano podania o pożyczki przyczem z Funduszu pożyczek długoterminowych (10 tysięcy) przyznano 1 pożyczkę w sumie 400 zł., z Funduszu zaś samopomocy koleżeńskiej dwie pożyczki w kwocie łącznej 340 zł., trzy podania skierowano do Zarządów Kół do uzupełnienia. Uchwalono wnieść na posiedzenie plenarne Zarządu Głównego w d. 8 kwietnia wniosek Oddziału Pomorskiego co do asygnowania tysiąca złotych na wydanie monografji dotyczącej prawa chełmińskiego w Polsce a to w związku z 700-letnią rocznicą jego wprowadzenia. Uzupełniono porządek dzienny posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego i Walnego Zgromadzenia sprawą przyznania godności członka honorowego Zrzeszenia dr. Janowi Frankemu, ustępującemu Prezesowi Zarządu Oddziału Lwowskiego za wybitne zasługi, położone dla organizacji. Przekazano Zarządowi Głównemu wniosek Oddziału Lwowskiego, dotyczący poczynienia starań w przedmiocie nowelizacji art. 102 i 110 prawa o sądach powszechnych. Przyjęto do wiadomości pisma: Oddziału Wileńskiego o asygnowaniu 300 zł. na fundusz samopomocy koleżeńskiej, Koła w Stanisławowie o opodatkowaniu się członków Koła na cel powyższy na okres 6 miesięcy po 1 — 2 złote, poczynając od 1 kwietnia 1933 r. i Koła w Samborze o opodatkowaniu się na tenże cel w ciągu trzech miesięcy po 50 groszy. Uchwalono powiadomić Zarząd Koła w Samborze że Prezydjum Zarządu Głównego skłonneby było udzielić mu pożyczki dla Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej w sumie tysiąca złotych przy dopełnieniu przez Koło normalnych warunków pożyczkowych. Zareferowano przeznaczone dla załatwienia na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego, względnie na Walnem Zgromadzeniu pisma: Oddziału Krakowskiego w przedmiocie obniżenia składek do Kasy Zapomogowej dla emerytów — obrońców karnych oraz Oddziału Poznańskiego w kwestji, dotyczącej sposobu szybszej wypłaty zapomóg pośmiertnych.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA S. I P.

W dniu 8 kwietnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, na którem po za sprawozdaniami z działalności tego Zarządu za okres od ostatniego posiedzenia z d. 26 i 27 listopada 1932 r. zajmowano się rozważeniem i przygotowaniem wniosków na wyznaczone w tymże dniu Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Złożone zebraniu sprawozdania: ogólne (kol. K. Fleszyński), Kasowe (kol. J. Jakubowski) i Kasy Zapomogowej (kol. Z. Bańkowski) objęły materjały, uzupełniające treść ogłoszonego drukiem sprawozdania za rok 1932, jak również dotyczące okresu do d. 1 kwietnia r. b, Kol. K. Fleszyński przedstawił sprawozdanie z akcji pomocy koleżeńskiej za czas od 27 listopada 1932 r. do d. 1 kwietnia. W związku z powyższem przyjęto dla przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu wnioski: 1) co do przyjęcia preliminarza budżetowego na ok 1933, 2) co do stosowania ulg indywidualnych przy sprawie zaległych składek do Kasy Zapomogowej i 3) co do planu akcji samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku członków Zrzeszenia w okresie od d. 1/4 1933 r. do d. 1/4 1934. Kol, J, Żurawski zareferował wniosek Komitetu Uzdrowisk i Letnisk w przedmiocie ściągnięcia przymusowego zaległych w sumie około 7 tysiący złotych składek, wniosek ten nie uzyskał większości a przyjęto wniosek kol. B. Sekutowicza co do zwrócenia się do Zarządów odpowiednich Oddziałów Zrzeszenia na terenie których okazały się zaległości w składkach do Komitetu Uz. i L., o pokrycie ich z własnych funduszów, względnie przez Koła lub poszczególnych członków. W dłuższej dyskusji we wszystkich wyżej wymienionych kwestjach zabierali głos (po za sprawozdawcami i wnioskodawcami) Koledzy: Lewandowski, Głowacz, Mrowiec, Siewierski, Suchowiak, Łubkowski, Maciejewski, Angiewicz, Wolff, Antoniewicz i Janicki. Kol. K. Suchowiak referował wniosek Oddziału Poznańskiego co do przekazania przez Kasę Zapomogową do Kasy powyższego Oddziału celem zabezpieczenia natychmiastowej wypłaty zapomogi rodzinie zmarłego członka —

sumy 10 tysięcy względnie 4 tysięcy złotych a to analogicznie do uprawnień, nabytych w tym względzie przez Oddział Krakowski, który posiada stale z funduszów Kasy kwotę 8 tysięcy. Po dyskusji, w której wypowiadano się przeciwko decentralizowaniu kapitałów Kasy Zapomogowej, wniosek Zarządu Oddziału Poznańskiego oddalono, przyjęto zaś uchwałę, by Komisja Główna Kasy Zapomogowej po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci członka z terenu Oddziału Poznańskiego przesyłała w każdym wypadku telegraficznie na poczet podlegającej wypłacie zapomogi — sumę tysiąca złotych. Po referacie kol. Z. Bańkowskiego zebrani wypowiedzieli się przeciwko zmiejszeniu składek do Kasy Zapomogowej, wpłacanych przez emerytowanych sędziów i prokuratorów, którzy przeszli do innego zawodu. Kol. M. Siewierski zareferował wniosek Zarządu Oddziału Pomorskiego co do asygnowania przez Zarząd Główny Oddziałowi Pomorskiemu sumy tysiąca złotych w charakterze zapomogi na jubileuszowe wydawnictwo, zainicjowane ku upamiętnieniu 700-lecia nadania Chełmnu, Toruniowi i innym miastom pomorskim prawa, zwanego chełmińskiem; dzieło, poświęcone prawu chełmińskiemu na ziemi polskiej, opracowane ma być przez wybitnych profesorów naszych uniwersytetów. Po wyjaśnieniach, złożonych w tej sprawie, przez Kol. C. Szyszkę, uchwalono przeznaczyć na cel powyższy sumę 500 złotych, przyczem zmniejszyć jednocześnie w preliminarzu budżetowym kwotę 700 zł. (wydatki nieprzewidziane) do 200 zł. Przyjęto jednogłośnie wniosek Oddziału Lwowskiego na Walne Zgromadzenie (ref. Kol. M. Siewierski) co do nadania godności członka honorowego Zrzeszenia Kol. Janowi Frankemu. Wniosek Oddziału Lwowskiego co do nowelizacji art. 102 i 110 Prawa o ustroju sądów powszechnych w kierunku utrwalenia niezawisłości sędziowskiej przekazano nowemu Prezydjum Zarządu Głównego. W wolnych wnioskach Kol. Lewandowski i Antoniewicz poruszyli sprawę nadmiernych opłat, wymaganych w formie wpisowego przez Rady Adwokackie we Lwowie i w Katowicach przy przyjęciu do adwokatury, co utrudnia b. członkom Zrzeszenia S. P. wstęp do tego zawodu. Uchwalono by Prezydjum Zarządu Głównego zwróciło się w tej sprawie do Naczelnej Rady Adwokackiej. Po zamknięciu posiedzenia Prezes L. Supiński w imieniu Prezydjum zaprosił zebranych na śniadanie do restauracji hotelu Bristol, gdzie resztę czasu pozostałego do wyznaczonego w porze popołudniowej Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia spędzono na koleżeńskiej serdecznej pogawędzie o troskach dnia wczorajszego i dzisiejszego.

VII WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW, PROKURATORÓW W DN. 8 KWIETNIA 1933 R.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu Głównego L. Supińskiego i po wyborze przez aklamację na przewodniczącego Zgromadzenia Prezesa S. O. w Warszawie T. Kamieńskiego oraz powołaniu na assesorów Prezesa B. Sawickiego (Kalisz) i Kierownika S. G. w Zaleszczykach dr. A. Józwy, uczczono na wniosek Przewodniczącego przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu roku ubiegłego 53 członków Zrzeszenia. Po przyjęciu uzupełnionego porządku dziennego oraz zatwierdzeniu protokułu VI Walnego Zgromadzenia zebranie wysłuchało sprawozdań Prezydjum Zarządu Głównego za okres od ostatniego zgromadzenia t. j. od dn. 8—9 kwietnia 1932 r. Ogólnego (Kol. K. Fleszyński), Kasowego (Kol. J. Jakubowski), Kasy Zapomogowej (Kol. K. Rudnicki) i akcji samopomocy koleżeńskiej (Kol. K. Fleszyński), a także zgłoszonych przez referentów w imieniu Zarządu Głównego wniosków. Kol. J. Żurawski złożył sprawozdanie Komitetu Uzdrowisk i Letnisk oraz wniosek w przedmiocie likwidacji tego Komitetu, Kol. zaś C. Łuński — sprawozdanie i wniosek Komisji Rewizyjnej. Następnie Przewodniczący otworzył dyskusję nad wszystkiemi złożonemi sprawozdaniami i zgłoszonemi wnioskami. Dyskusja ta skoncentrowała się na wnioskach: Kasy Zapomogowej co do ulg przy wpłacaniu zaległych składek przez nowowstępujących do Zrzeszenia oraz Komitetu Uzdrowisk i Letnisk w przedmiocie likwidacji tego Komitetu. W dłuższej dyskusji w której zabrali głos Koledzy: Bobkowski (Radom), Dworakowski (Białystok), Lewandowski (Łomża), Dobromęski (Warszawa), Zdanowicz (Nowogródek), Pogoda (Bydgoszcz), Rudnicki, Siewierski, Bańkowski (Warszawa), Jawornik (Toruń), zastanawiano się nad sposobami, umożliwiającemi wstąpienie do Zrzeszenia tym sądownikom, którzy ze względu na konieczność wpłacenia odpowiedniej sumy składek do Kasy Zapomogowej dotąd do organizacji zrzeszeniowej nie należą; wysuwano projekty zwolnienia nowowstępujących do Zrzeszenia od obowiązku uiszczenia tych składek z potrąceniem ich zaś dopiero przy wypłacie zapomogi pośmiertnej lub odroczenia terminu nabycia praw do zapomogi, wreszcie projekt przekazania całego materjału dyskusyjnego Zarządowi Głównemu celem opracowania na następne Walne Zgromadzenie odpowiednich wniosków. Przy głosowaniu przeszedł prawie jednogłośnie wniosek Zarządu Głównego, na podstawie którego Komsija Główna Kasy Zapomogowej upoważnia Komisję miejscowe tejże Kasy

do rozkładania nowowstępującym do Zrzeszenia Sędziom i Prokuratorom zaległych składek w drodze ulg indywidualnych na raty miesięczne stosownie do możności płacenia aż do granic 25% przypadającej składki miesięcznej dla niemających lat 30, bądź też do granicy 50% dla pozostałych z tem, że termin ulgowy w tym względzie wygasa w dn. 1 stycznia 1934 r. i że przy przyznawaniu powyższych ulg indywidualnych Komisje miejscowe będą brały pod uwagę wiek oraz stan zdrowia poszczególnych kolegów i będą baczyły, by nie stwarzać nadmiernych zobowiązań dla Kasy Zapomogowej. W sprawie likwidacji Komitetu Uzdrowisk i Letnisk wnioskowi Zarządu Głównego przeciwstawiono projekty — bądź to podziału zebranych na cel powyższy funduszów pomiędzy Koła Zrzeszenia dla zasilenia Kapitału Obrotowego ich Kas pożyczkowo - oszczędnościowych (Kol. Garbusiński z Cieszyna i Kol. Grabowski z Poznania), bądź też utworzenia osobnego funduszu, odsetki którego byłyby użyte na zapomogi zdrowotne dla zrzeszonych (Kol. Podwiński Przemyśl). Po dyskusji, w której głos zabierali prócz wnioskodawców. Kol. Gacek (Warszawa), Janicki (Wilno), Fleszyński (Warszawa), przyjęto znaczną większością wniosek Zarządu Głównego co do przekazania zebranego przez Komitet Uzdrowisk i Letnisk funduszu w sumie 53.201 złotych 17 gr. wobec zlikwidowania tego Komitetu na specjalny Fundusz Rezerwowy Kasy Zapomogowej. Co się tyczy akcji samopomocy Koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów, to zebranie bez dyskusji jednogłośnie przyjęło następujące wnioski Zarządu Głównego: 1) Walne Zgromadzenie aprobuje wszczęcie i prowadzenie akcji samopomocy koleżeńskiej, 2) zatwierdza uchwałę Zarządu Głównego z dn. 27 listopada 1932 r., upoważniającą prezydjum do wydatkowania z funduszów ogólnych Zarządu Głównego w okresie do dorocznego Walnego Zgromadzenia sumy 20 tysięcy złotych na długoterminowe pożyczki bezprocentowe, w poszczególnych wypadkach umarzalne dla przeniesionych w stan spoczynku a znajdujących się w ciężkiem położeniu finansowem Kolegów i 3) upoważnia Zarząd Główny do dalszego wydatkowania w okresie od dn. 1/4 1933 r. do dn. 1/4 1934 r. niezbędnych na cel wyżej wymieniony kwot pieniężnych w granicach faktycznych wpływów z wkładek jednorazowych Oddziałów i Kół do funduszu samopomocy koleżeńskiej oraz miesięcznych składek z samoopodatkowania się członków Zrzeszenia. Jak widać z wyjaśnień referenta kol. Fleszyńskiego, do dn. 1 kwietnia 1933 r. wydano z funduszu samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów — 62 pożyczki na sumę 20310 złotych, z czego zwrócono 675 zł. 10 gr.; w tymże okresie wpłynęło ze składek i wkładek dobrowolnych 5179 zł. 30 gr.; suma ta wraz z dalszemi wpływami, które łącznie wyniosą prawdopodobnie do końca roku kwotę około 8 tysięcy złotych, użyta będzie na dalsze pożyczki bezprocentowe w bieżącym roku budżetowym. Sumy, wydatkowane na powyższe pożyczki, stanowią aktywa bilansu Zarządu Głównego, które, sądząc ze sprawozdania kasowego, wyniosły na d. 31.12.1932 r. sumę 51,553 zł. 44 gr. Następnie bez dyskusji przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1933, zamykający się po stronie przychodu i rozchodu sumą 18 tysięcy złotych; w tej sumie znajduje się kwota 9 tysięcy złotych, przeznaczona na doraźne długoterminowe pożyczki bezprocentowe dla urzędujących członków Zrzeszenia i pozostałych dla nich rodzin wrazie wyjątkowo złego stanu finansowego ubiegającego się o pożyczkę oraz wyczerpania przezeń innych form koleżeńskiej pomocy i źródeł normalnego kredytu. Z funduszu tego, który na rok 1932 wynosił 10 tysięcy złotych udzielono do d. 1/4 1933 r. 24 pożyczki na sumę 8150 zł. (zwrócono 131 zł. 94 gr.). Ogłoszone drukiem sprawozdanie Kasy Zapomogowej uzupełnione zostało w referacie danemi za pierwszy kwartał 1933 r.; wobec dużej w ostatnich czasach śmiertelności członków Kasy (18 zapomóg za 3 miesiące) aktywa Kasy, wynoszące na d. 31.12.1932 r.—176,145 zł. 72 gr. zmniejszyły się do sumy 153,389 zł. 28 gr. na d. 31.3.1933 r. Kol. M. Siewierski zareferował wniosek Zarządu Głównego o nadanie godności członka honorowego Zrzeszenia za zasługi wybitne dla organizacji dotychczasowemu prezesowi Zarządu Oddziału Lwowskiego emeryt. sędziemu S. A. we Lwowie Janowi Frankemu; wniosek został jednomyślnie przyjęty przez aklamację. Z kolei przystąpiono do uzupełniających wyborów 15 członków Zarządu Głównego i 20 zastępców oraz 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców.

Wobec zgłoszenia 1 tylko listy kandydatów i braku sprzeciwu listę tę przyjęto przez aklamację. Zgłoszony jako wniosek wolny wniosek Oddziału Warszawskiego dotyczący udziału sędziów państwowych w sądach polubownych został przekazany Prezydjum Z. G. Po wyczerpaniu porządku dziennego w tymże dniu 8 kwietnia obrady Walnego Zgromadzenia zostały zamknięte.

Należy dodać, że przyjęcie sprawozdań Prezydjum Zarządu Głównego i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi poprzedziło pomiędzy innemi przemówienie Przewodniczącego zebrania Prezesa Kamieńskiego, który zobrazował wyniki dokonanej w niezwykle ciężkich warunkach roku ubiegłego pracy naczelnych władz Zrzeszenia i podniósł uwagę i znaczenie społeczne tej pracy zrzeszeniowej. Ukończe-

nie szybkie obrad Walnego Zgromadzenia, obliczonych na okres dwudniowy, przypisać należy w pierwszym rzędzie bardzo sprężystemu i umiejętnemu kierowaniu obradami przez Przewodniczącego zebrania, pozatem zaś — skromnym pomimo dużej ilości uczestników rozmiarom dyskusji, która obracała się wyłącznie w granicach spraw natury finansowej. Owym sprawom naogół poświęcona była właśnie działalność Zarządu Głównego w ubiegłym roku sprawozdawczym. Z zaproszonych gości byli obecni i przysłuchiwali się przez czas cały obradom uczestników Walnego Zgromadzenia Wiceminister Sprawedliwości, S. Sieczkowski i Wicemarszałek Sejmu b. Minister Sprawiedliwości p. S. Car. Przedstawiciele zaproszonych instytucyj i zrzeszeń prawniczych bądź przybyli osobiście na zebranie, bądź nadesłali depesze powitalne.

W godzinach wieczorowych w tymże gmachu Sądu Najwyższego, w którym odbyło się Walne Zgromadzenie, urządzona została przez Koło Warszawskie Zrzeszenia herbatka koleżeńska dla sędziów i prokuratorów stolicy, jak również dla przybyłych do Warszawy na Zjazd Zrzeszeniowy licznych przedstawicieli prowincji z najdalszych nawet ośrodków sądowniczych. W herbatce tej z pośród zaproszonych gości wziął udział pomiędzy innymi p. Wiceminister Sprawiedliwości Sieczkowski.

WYNIKI WYBORÓW (UZUPEŁNIAJĄCYCH) DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA ORAZ DO KOMISJI REWIZYJNEJ.

I. Do Zarządu Głównego (Oddział Warszawski) powołani zostali jako członkowie: A. Chróścicki WPrezes S. O., J. Dembicki S. S. O., K. Fleszyński S. S. N., S. Idźkowski S. N. T. A., R. Przybyłowski S. S. O., B. Gacek WPrezes S. A. i H. Poźniak S. S. O., jako zastępcy: J. Kurkowski Prok. S. O., W. Tuz Prezes S. O. Włocławek, B. Wisznicki S. S. N., B. Sawicki Prezes S. O. Kalisz, F. Wysocki WPrezes S. O. Siedlce i J. Ostruszko Prezes S. O. Białystok. II. Oddział Krakowski jako członek A. Jendl WPrezes S. A. i jako zastępcy: I. Ostręga S. S. O., I. Byszewski WPrez. S. O. Rzeszów i W. Swolkień S. Gr. III. Oddział Lubelski jako członek: B. Sekutowicz Prezes S. A. i jako zastępcy: A. Lachowicki, Czechowicz prezes S. O. Kielce i W. Myszkowski WPrezes S. O. Łuck. IV. Oddział Pomorski jako członek K. Jawornik Prokur. S. A. i zastępcy: W. Klank WPrezes S. A. i T. Drozdowski Prezes S. O. Chojnice. V. Oddział Wileński jako członek S. Szaniawski Prok. S. O. Grodno i zastępcy: M. Hryniewicz WPrezes S. O. Grodno i H. Downar Zapolski S. O. Nowogródek. VI. Oddział Lwowski jako członkowie: A. Laniewski S. S. A. T. Sanetra S. S. A, L. Dworzak S. S. O., J. Żurawski S. S. N. i zastępcy: K. Dobrucki S. S. N., S. Staszewski S. S. N. i A. Józwa Kierow. S. G. Zaleszczyki. VII. Oddział Poznański jako członkowie: T. Dutkiewicz Wprok. S. A., K. Sławik S. S. A., S. Grabowski S. S. A. i zastępcy: E. Eimer prok. S. O. i K. Suchowiak S. S. O. i VIII Oddział Śląski jako członek B. Podolecki S. S. A. i zastępca: J. Garbusiński S. O. O. Cieszyn.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali jako członkowie: M. Zawadzki em. S. S. A. Lwów, I. Bonisławski S. S. N. i C. Łuński prok. S. N. i jako zastępcy: Z. Merkel S. S. O. Warszawa i A. Kwiatkowski Wprez. S. A. Warszawa.

Po wyborach odbyło się zebranie Zarządu Głównego, na którem wyłoniono Prezydjum w składzie następującym: Prezes L. Supiński; Wiceprezesi: K. Fleszyński, K. Rudnicki i J. Janicki (Wilno). Sekretarz Generalny J. Karyory, Sekretarze: M. Siewierski i R. Przybyłowski; Skarbnik Z. Bańkowski i Podskarbiowie: J. Jakubowski i J. Dembicki.

Oddział Warszawski.

Posiedzenie Zarządu Oddziału odbyło się w dn. 1 kwietnia pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Po załatwieniu spraw bieżących dotyczących ruchu członków oraz Sekretarjatu, Przewodniczący zareferował wyniki konkursu na pracę z dziedziny cywilnej, ogłoszonego w roku ubiegłym przez Zarząd Oddziału Warszawskiego, przyczem poddał pod obrady zebranych sprawę zakwestjonowanych przez Sąd Konkursowy wypłaty trzeciej nagrody konkursowej za pracę, należącą jak się okazało, nie do jednego autora, lecz do dwóch współautorów. Po dyskusji uchwalono uskutecznić wypłatę tej nagrody. W dziedzinie odczytowej zaakceptowano wysłanie prelegentów do Kół: w Płocku, Włocławku i Sosnowcu, przyczem uznano za celowe zwrócić się do wszystkich Kół Oddziału, w których organizowane będą odczyty z zaleceniem uprzedniego nadsyłania do odnośnego prelegenta wykazu kwestyj spornych lub zagadnień specjalnie interesujących przyszłych słuchaczy w danej dziedzinie prawa, a to celem omówienia tych kwestji przez prelegenta. Przewodniczący

zakomunikował o staraniach poczynionych u czynników miarodajnych w sprawie wypłaty dodatku za kierownictwo kierownikom sądów grodzkich, zaznaczając, że sprawa ta, do której odnosi się nader życzliwie Ministerstwo Sprawiedliwości i która jest faktycznie realizowana na terenie jednej z apelacyj b. zaboru rosyjskiego, znajduje się na dobrej drodze. Następnie omówiono sprawę wyborów do Zarządu Głównego.

W tymże dniu 1 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału pod przewodnictwem Sędziego S. N. S. Giżyckiego. Prezes Zarządu Oddziału, T. Kamiemski złożył obszerne, wyczerpujące sprawozdanie z działalności tego Zarządu w okresie ubiegłego roku, która polegała w pierwszym rzędzie na następującem: 1) organizowanie odczytów z dziedziny nowoogłoszonych ustaw — Kodeksu Karnego i Kodesku Postępowania Cywilnego, w uwzględnieniu wszystkich nadesłanych przez Koła zgłoszeń, urządzono na prowincji 8 odczytów (po 4 z każdej dziedziny), pozatem 2 odczyty mają już wyznaczone terminy w kwietniu, 3 zaś są wogóle w najbliższym czasie projektowane. Oprócz tego Zarząd Oddziału zorganizował w Warszawie cykl odczytów sędziego S. N. W. Dbałowskiego z dziedziny polskiej procedury cywilnej, które cieszą się ogromnem powodzeniem; w maju Zarząd Oddziału projektuje urządzić w Warszawie odczyty, dotyczące egzekucji sądowej. 2) Subsydjowanie Kół przy zakładaniu bibljotek, czytelni; okazano pomoc w tym względzie Kołu w Łodzi (300 zł.) i projektuje się analogiczną pomoc dla Koła w Piotrkowie. 3) Rozpisywanie ankiet; przesłano do wszystkich Kół Oddziału ankietę dotyczącą zobrazowania całokształtu życia zrzeszeniowego w Kołach; dzięki tej ankiecie zapoznano się z potrzebami i dezyderatami Kół; pomiędzy innemi w związku z wnioskiem jednego z Kół Oddziału poruszono we właściwem miejscu kwestję ustosunkowania się administracji do miejscowych władz sądowych. Pozatem w ostatnim czasie skierowano do wszystkich członków Oddziału ankietę w przedmiocie materjalnej sytuacji obecnej, sędziów i prokuratorów. w szczególności zaś stanu ich zadłużenia. 4) Czuwanie nad działalnością Kół; w tym celu Zarząd Oddziału zwrócił się do wszystkich Kół o nadesłanie dokładnych sprawozdań, dotyczących działalności Kół za ubiegły rok sprawozdawczy, przyczem nie nadesłało tego rodzaju sprawozdania tylko jedno Koło (Sosnowiec); w ciągu powyższego okresu przeprowadzana była specjalna korespondencja Zarządu Oddziału z Kołami: w Łomży i Sosnowcu na tle natury finansowej. 5) Starania w sprawie wypłaty przewidzianych w ustawie dodatków dla kierowników sądów grodzkich i 6) ogłoszenie konkursu na pracę naukową z dziedziny cywilistyki (3 nagrody: 300, 200 i 100 złotych); wyniki konkursu ogłoszone zostały w Nr. 4/1933 „Głosu Sądownictwa". Następnie zareferował obszernie prezes Kamieński treść nadesłanych przez Koła sprawozdań o ich działalności z zaznaczeniem, że Koła w Kaliszu i Włocławku żywszej działalności nie przejawiły.

Skarbnik Zarządu Oddziału Kol. Małachowski - Łempicki złożył sprawozdanie kasowe za rok 1932, następnie zaś w imieniu Zarządu zaproponował przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1933; preliminarz ten mając na względzie ożywienie działalności Oddziału i należących do niego Kół, projektuje pomiędzy innemi następujące pozycje: 3 tysiące zł. na pomoc dla Kół (dziedzina kulturalno - naukowa), zł. 2.500 — specjalnie na odczyty dla Kół prowincjonalnych i zł. 500 dla Warszawy. Ewentualne wydatki w tym względzie, przekraczające wpłaty budżetowe, pokryte być mogą z posiadanych przez Oddział rezerw kasowych. — Sprawozdanie z „Głosu Sądownictwa" za rok 1932/33 złożył redaktor czasopisma Kol. K. Fleszyński, podkreślając w dłuższem przemówieniu, aktualność poruszanych na łamach „G. S." zagadnień, związanych z całym szeregiem ogłoszonych w roku ubiegłym ustaw i rozporządzeń i zwracając uwagę na wprowadzenie nowych poniekąd działów wydawnictwa, a mianowicie: „Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego", (w związku z nawiązywaniem bliższego kontaktu z prawnikami państw słowiańskich) oraz swego rodzaju poradni prawnej (odpowiedzi od redakcji na zapytania dotyczące kwestyj, związanych z nowoogłoszonemi ustwami). Omówiwszy szczegółowo rozwój „G. S." na poszczególnych odcinkach wydawniczych, zwrócił się w końcu red. K. Fleszyński do zebranych z gorącym apelem, by interesowali się żywiej swem własnem czasopismem.— Kol S. Konic odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej dotyczące rachunkowości Zarządu Oddziału oraz „Głosu Sądownictwa". Wszystkie złożone sprawozdania, jak również preliminarz budżetowy, zostały przyjęte bez dyskusji jednogłośnie. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Oddziału i ich zastępców (wybory uzupełniające), jak również członków (i zastępców) Komisji Rewizyjnej oraz braku sprzeciwu przyjęto listę tę przez aklamację Wybrani więc zostali jako członkowie Zarządu Oddziału: K. Fleszyński — sędzie S. N., S. Ma-

łachowski Łempicki, sędzia S. A. M. Dobromęski sędzia S. A., R. Żółtowski sędzia S. A., W. Szczyciński prok. S. O. Płock i J. Lewandowski prezes S. O. Łomża, jako zastępcy: R. Wodziński prezes S. O. Suwałki, R. Sakowicz prezes Wydz. Zam: Mława, B. Sawicki prezes S. O. Kalisz, R. Koch sędzia O. Warszawa, J. Tuora sędzia O: Sosnowiec i R. Herman S. G. Czeladź. Członkowie Komisji Rewiz.: C. Łuński prok: S. N., S. Konic prok. S. N., I. Łaszkiewicz sędzia O. Warszawa, Zastępcy: J. Kamiński sędzia S. A. i T. Krassowski sędzia S. A.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

1) Odczyt wicepr. S. O. Wolischa. Dnia 8 marca 1933 r. odbył się w Towarzystwie Prawniczem odczyt p. Wolischa Karola na temat: Ustawy i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie ulg w spłacie zobowiązań rolników i oddłużenia majątków rolnych. Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja w której zabierali głos adw. Różański i apl. adw. Klementynowski, tudzież s. s. o. Dąbrowski. W odczycie i dyskusji podnoszone były aktualne kwestje dotyczące wojewódzkich komitetów finansowo-rolnych, urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, ulg w egzekucji sądowej i odroczenia płatności niektórych podatków, konwersji pożyczek długoterminowych i uprawnienia banków państwowych, projektu nowego prawa kartelowego i t. p.

2) Walne Zgromadzenie Koła Z. S. i P. w Białymstoku odbyło się dnia 25 marca 1933 roku. Udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyborów nowych władz Koła Z. S. i P. Wybrani zostali do Zarządu Koła. prezesem s.s.o. Franciszek Nowosielski, sekretarzem L. Kulesza s.s.grl, skarbnikiem s. s. o. Edward Obidziński, członkami zarządu s. okr. śl: W. Kaliszewski i wiceprokurator s. o. Tad. Bartoszewicz. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: s. s. o. Dąbrowski, s. s. o. Olecki i wiceprok. s. o. Majewski. Do sądu honorowego wybrani zostali: prokurator s. o. Olgierd Stetkiewicz, s. s. o. Dworakowski. Obidziński, s. s. gr. Kołdrasiński i wiceprok. s: o: Jaśkiewicz: Jako delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wybrano, s. s. o. Dworakowskiego i Nowosielskiego. Ponadto Walne Zgromadzenie uchwaliło przekazać swą bibljotekę prawniczą Towarzystwu Prawniczemu i zmniejszyć oprocentowanie udzielanych kolegom przez kasę pożyczkową Koła pożyczek z 1% na ½%.

KOŁO W PIOTRKOWIE.

W dniu 18 lutego 1933 r. odbyło się pod przewodnictwem p. H. Angiewicza Walne Zebranie Koła Piotrkowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ubiegły rok złożył prezes Zarządu p. M. Rudowski. Zarząd Koła odbył w roku sprawozdawczym 9 posiedzeń, zorganizował w celu nawiązania i zacieśnienia stosunków towarzyskich wspólną „herbatkę koleżeńską", a ponadto: przeprowadził na rzecz „Patronatu" zbiórkę, uchwaloną zamiast urządzenia pożegnania dla ustępującego Prezesa Sądu p. E. Rudnickiego, przyjmował udział w urządzaniu akademji pożegnalnej dla opuszczających swe stanowiska prezesa L. Cybulskiego i prokuratora S. Ziemskiego, zorganizował szereg odczytów, które wygłosili m. in. prelegenci z Warszawy p.p. Jamont, Rudnicki i Dbałowski. Koło liczy obecnie 44 członków, liczba ich w porównaniu z latami ubiegłemi znacznie się zmniejszyła.

Następnie po wysłuchaniu sprawozdań kasowych oraz komisji rewizyjnej, zebranie udzieliło jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem dokonało wyboru nowych władz Koła, powołując do Zarządu p.p. prezesa sądu okręgowego H. Angiewicza, prokuratora sądu okręgowego H. Płoweckiego, wiceprokuratora H. Izdebskiego, sędziego sądu okręgowego L. Żychlińskiego i sędziego grodzkiego Z. Trzcińskiego, do komisji rewizyjnej — sędziów sądu okręgowego: W. Kowalczewskiego, M. Michalewskiego i sędziego grodzkiego B. Jankiewicza. Na delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wybrano p.p. wiceprezesa sądu okręgowego M. Rudowskiego, L. Żychlińskiego i Z. Trzcińskiego. a na członka korespondenta „Głosu Sądownictwa" wiceprokuratora T. Wróblewskiego.

Prócz tego Zebranie uchwaliło zwrócić się do Kolegów, nie będących członkami Zrzeszenia, z apelem o przyłączenie się do akcji na rzecz Funduszu Samopomocy koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku Kolegów, ustanawiając jako minimum obowiązkowej składki 1 zł. miesięcznie, płatne w ciągu 6-ciu miesięcy. Zbieranie tych składek powierzono skarbnikowi Koła.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się na odbytem następnie w dniu 4 mar-

ca 1933 r. Zebraniu w sposób następujący: prezes Zarządu p. H. Angiewicz, wiceprezes H. Płowecki, sekretarz L. Żychliński, skarbnik H. Izdebski, członek Zarządu Z. Trzciński.

Zarząd na temże Zebraniu postanowił m. in. zwrócić się do wszystkich Kolegów, nienależących do Zrzeszenia z wezwaniem do zapisywania się w poczet jego członków, przyczem zaległe składki postanowiono rozłożyć nowowstępującym na długoterminowe spłaty. Podjęta w tym kierunku akcja Zarządu Koła przyniosła już pewne rezultaty i do chwili obecnej szereg Kolegów zgłosiło swój akces do Zrzeszenia.

Uchwalono również zorganizowanie w roku bieżącym szeregu zbiorowych wycieczek do dalszych, zasługujących na zwiedzenie zakątków kraju i powołano w tym celu specjalny komitet. Przygotowania do pierwszej z projektowanych wycieczek, mającej się odbyć w ostatnich dniach maja, są już daleko posunięte.

T. Wróblewski.

Doroczne zebranie plenarne Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa".

W d. 7 kwietnia 1933 r. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego (Miodowa 15) zwołane tradycyjnym zwyczajem w piątym roku istnienia naszego wydawnictwa, Zebranie plenum Komitetu Redakcyjnego oraz licznie przybyłych członków korespondentów. Zebranie zagaił Redaktor „G. S." K. Fleszyński, witając w pierwszym rzędzie w słowach serdecznych przedstawicieli reprezentowanych przez „G. S." Oddziałów Zrzeszenia a mianowicie Prezesa T. Kamieńskiego, Prezesa Oddz. Warsz., wydawcy naszego czasopisma, Prezesa B. Sekułowicza, Prezesa Oddz. Lub. i Prokuratora J. Parczewskiego, Prezesa Oddz. Wil. następnie zaś wszystkich członków redakcyjnej rodziny „Głosu Sądownictwa". Następnie Redaktor Fleszyński złożył sprawozdanie ogólne ze stanu wydawnictwa i jego dotychczasowego rozwoju, wskazując na to, że pomimo wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich znalazło się sądownictwo w drugiej połowie ubiegłego roku, „Głos Sądownictwa" wśród ogólnej depresji z całym spokojem kontynuował swą naukowo-publicystyczną i społeczną działalność. Zawieszenie nieusuwalności sędziowskiej i poważne zmiany ustrojowe w dziedzinie sądownictwa omówione zostały rzeczowo w artykule wstępnym Nr. 10/1932 r. Na rok ubiegły przypadło wejście w życie unifikujących życie prawne państwa ustaw—Kodeksu Karnego i Polskiej procedury cywilnej, którym „G. S." poświęcił cały szereg gloss i artykułów; omawiał również przeprowadzoną w roku 1932-im nowelizację K.P.K. oraz U.K.S. Projekt prawa małżeńskiego otrzymał właściwe oświetlenie w artykułach S. Tylbora i Z. Sitnickiego. Zagadnienia prawa Konstytucyjnego znalazły swój wyraz w pracach Z. Dzogi i Z. Sitnickiego. Dział prawa pracy (w szczególności w związku z K.P.C.) zapełniali swemi pracami fachowcy pp. Fenichel, Wengierow, Kozielski, Mateja. Momenty historyczne zostały uwypuklone w artykułach L. Wójcika („Statuty Wiślickie") i T. Kędzierskiego („Prawnicy w powstaniu styczniowym 1863 r."). W związku z ogłoszonym w końcu 1931 roku artykułem S. Zaleskiego „Dwa Kryzysy" ukazał się w „G. S." cały szereg artykułów, omawiających w różny sposób zasadnicze zagadnienia: „Sąd a życie" oraz na tle tego niedomagania obecnego ustroju sądowego (Hroboni, Bobkowski, Nowiński, Filipecki, Lewitan, E. Wolff; Downar Zapolski). W myśl życzenia wypowiedzianego na przeszłorocznem Zjeździe Korespondentów zwracano specjalną uwagę na rozmiary i aktualność Kroniki Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Prowadzono pozatem stałe działy Przeglądu czasopism prawniczych, Zapisek bibljograficznych, Wiadomości zagranicznych, orzecznictwa S. N. oraz rozwijający się doskonale dział „Młodego Prawnika", jako Kroniki Zrzeszenia Aplikantów zawodów prawniczych.

Specjalność naszego wydawnictwa stanowi dążenie do zbliżenia z prawnictwem pobratymczych narodów słowiańskich; zgodnie z tem stworzyliśmy w „G. S." dział osobny: „Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego" (Czechosłowacja, Jugosławja, Bułgarja), prowadzony przez kolegów A. Trawińskiego i R. Sakowicza. „Głos Sądownictwa" zainicjował na terenie Zarządu Głównego Zrzeszenia myśl wysłania delegatów na V Kongres Prawników Król. Jugosławji w Dubrowniku, przeznaczając ze swej strony na ten cel 200 zł. W czasopiśmie naszem ukazały się w roku ubiegłym następujące artykuły „słowiańskie" — R. Sakowicza „Nasi koledzy jugosłowiańscy"; E Wolffa, „Ku zbliżeniu prawników słowiańskich"; J. Namitkiewicza „V Kongres Prawników Król. Jug. w Dubrowniku". Na łamach „G. S." w ciągu ostatniego roku zjawiły się także prace cudzoziemców (w tłomaczeniu) — Giorgio Canuto „Medycyna i lekarze w nowym Kodeksie Karnym włoskim" i Stojana Iovanovića „Sądy i Sędzio-

wie Jugosławji". W pismach czeskich prawniczych ogłoszone zostały prace naszych najbliższych współpracowników Kol. A. Bobkowskiego i B. Pogody, w jugosłowiańskich zaś — kol. R. Sakowicza. W ciągu ostatniego roku rozwinęliśmy specjalnie dział „odpowiedzi od redakcji", jako aktualnej poradni prawniczej. W tymże okresie przeprowadziliśmy konkurs Zarządu Oddziału Warszawskiego na pracę naukową z dziedziny cywilistyki, na który nadesłano 18 prac; pośród prac nagrodzonych i odznaczonych niema niestety, nazwisk członków naszego sądowniczego Zrzeszenia. Redakcja „G. S." wykorzystała w ubiegłym roku sprawozdawczym wszystkie uwagi i spostrzeżenia, poczynione na ostatnim zjeździe przez członków korespondentów. Obecnie prosi zebranych o poddanie wyczerpującemu omówieniu działalności redakcyjnej „Głosu" i poczynienie krytycznych uwag. Wzmiankę specjalną poświęcił Redaktor Fleszyński zmianom personalnym jakie zaszły w naszem wydawnictwie w końcu 1932 r. a mianowicie opuszczenia stanowiska administratora „G. S." przez kol. E. Wolffa, który w ciągu 4 lat swej ideowej pracy dla tego czasopisma położył wielkie dla naszej placówki wydawniczej zasługi, i objęciu powyższego stanowiska po wyjeździe kol. Wolffa do Lublina przez kol. R. Przybyłowskiego, Kol. Z. Merkel, jako skarbnik „Głosu", złożył sprawozdanie finansowe tego wydawnictwa za rok 1932 oraz za 1 kwartał 1933 r.; stan materjalny „G. S." jest w dalszym ciągu zadawalający; na d. 1.IV 1933 r. kasa „G. S," posiadała w gotowiźnie 6664 zł:, pozatem zaś względnie duże należności bieżące i zaległe u prenumeratorów. Następnie nad ogłoszonem sprawozdaniem ogólnem Redakcji rozwinęła się dyskusja, połączona częściowo ze sprawozdaniami członków korespondentów a dotyczącą także zagadnień życia korporacyjnego Zrzeszenia. Kol. Turowski (Równe) poruszył sprawę konieczności połączenia w jeden centralny organ prasowy trzech wychodzących obecnie pism zrzeszeniowych. Kol. Sekutowicz (Lublin) zakomunikował pomyślną wiadomość o przygotowaniu materjałów do regjonalnego Lubelskiego numeru „G. S.", pozatem wskazał na celowość uwzględniania na łamach „Głosu" w większym stopniu „potrzeb dnia" w formie gloss i artykułów natury praktycznej z dziedziny spornych zagadnień K. P. C. Kol. Parczewski (Wilno) poinformował zebranych o wprowadzeniu obowiązkowej prenumeraty dla wszystkich członków Zrzeszenia w Kołach Nowogródzkiem i Pińskiem. Kol. Wójcik (Kielce) mówił o konieczności stworzenia przy pomocy ogłoszenia w „G. S." prac prawno-historycznych i pamiętników sądowniczych rodzrimej tradycji sądowej. Kol Jaroszyński (Lublin) popierał myśl stałego omawiania na łamach „Głosu" spornych czy też wątpliwych kwestyj przy stosowaniu praktycznem nowoogłoszonych ustaw i udzielania w formie odpowiedzi redakcyjnych porad prawnych. Kol. B. Pogoda (Bydgoszcz), wskazując na stałe podnoszenie się poziomu naukowego „G. S." na coraz serdeczniejszy stosunek kolegów do tego wydawnictwa, prosił o uwzgędnienie w „Głosie" kwestyj, interesujących specjalnie sądowników b. zaboru pruskiego, oraz o poruszanie spraw zrzeszeniowych, w szczególności zaś ządań i celów życia korporacyjnego Zrzeszenia. Kol. Sakowicz (Mława) złożył krótkie sprawozdanie z pracy na miejscowym terenie prawniczym. Kol. Zahorski (Wilno) zakomunikował o zbieraniu przez specjalny Komitet materjałów do numeru regjonalnego Wileńskiego oraz omówił działalność kulturalno społeczną prawników w środowisku Wileńskiem. Sprawa połączenia zrzeszeniowych organów prasowych oraz konieczność wciągania młodzieży do pracy społeczno-zrzeszeniowej została omówiona przez kol. Nowosielskiego z Białegostoku. Sprawa udziału młodzieży sądowniczej w Zrzeszeniu, niedotycząca bezpośrednio „Głosu Sądownictwa", wywołała ożywioną dyskusję, w której obszerniej omówili tę sprawę kol. kol, Bobkowski (Radom) i Kamieński (Warszawa) a także kol. Wolff (Lublin). Pozatem zebrani wypowiedzieli cały szereg uwag i dezyderatów natury techniczno-administracyjnej, dotyczących papieru i druku naszego czasopisma a także kwestyj wydawniczo ekspedycyjnej i obrachunkowej. Co do spraw redakcyjnych odpowiedział na wyżej wymienione przemówienia Redaktor Fleszyński, dziękując za cenne uwagi i wskazówki, jakie będą spożytkowane przy wydawaniu „Głosu" w roku bieżącym i zapewniając, że sztab redakcyjny „G. S." wszelkich sił dołoży by czasopismo rozwijało się w dalszym ciągu pod znakiem aktualności i aktywności ą utrzymało swój wysoki poziom ideowy. Następnie kol. Przybyłowski, jako Administrator „Głosu", udzielił wyczerpujących odpowiedzi z dziedziny administracyjno-wydawniczej i omówił zamierzone ulepszenia w tej dziedzinie.

Po zamknięciu Zjazdu wszyscy uczestnicy zebrania udali się na zaproszenie Redakcji „Głosu Sądownictwa" do restauracji hotelu Bristol, gdzie przy skromnej wieczerzy spędzono godzin parę w atmosferze serdecznego koleżeńskiego zbliżenia.

Przegląd czasopism prawniczych.

APEL. Organ Centralnego Związku Zrzeszeń urzędników sądowych R.P. Nr. 2—3 (luty — marzec) 1933 r. zawiera obfity a aktualny materjał redakcyjno - publicystyczny, dotyczący niedomagań i potrzeb obecnego życia urzędniczego, w szczególności zaś życia urzędnika sądowego. W tym względzie wysuwają się na czoło artykuły: Urzędnik sądowy w ujednoliconem ustawodawstwie polskiem (M. Wróblewski) „Sekretarjat sądowy jako jednostka pracy" (K. Stefek), z dziedziny zaś techniki pracy biurowej „Maszyna do pisania i stenografji" (W. Pustówka). M. Lubicz w „Zgrzytach" rozprawia się z uchybieniami na odcinku sądowym polskiego języka urzędowego. W dziale życia związkowego numer zamieszcza projekt Statutu Związku urzędników sądowych R. P.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 13) podaje obszerny artykuł W. Miszewskiego sędziego S. N. „Sprawdzanie wartości przedmiotu spornego w procesie cywilnym według K. P. C." Artykuł dotyczy zagadnień bardzo interesujących i aktualnych, wartość bowiem przedmiotu sporu stanowi węzeł początkowy, od którego w znacznej części zależy dalszy przebieg sprawy cywilnej i już z tego powodu musi być przedmiotem poważnych rozważań i analizy prawników - cywilistów. Autor mówi, że w procesie cywilnym oznaczenie wartości przedmiotu sporu ma bardzo poważne znaczenie, albowiem wartość jest podstawą do określenia opłaty sądowej, według niej oznacza się koszty obrończe, daje ona wskazówkę, czy sprawa należy do właściwości sądu Grodzkiego czy też Okręgowego, jak również czy w Sądzie Okręgowym ma być rozpoznana jednoosobowo czy kolegjalnie; ma wpływ na dopuszczalność pełnej apelacji albo ograniczonej, oraz na dopuszczalność kasacji. Z tego powodu K. P. C. wkłada obowiązek czuwania co do wartości przedmiotu sporu zarówno na strony jak i na sąd, przyczem sąd ma prawo z urzędu w celu określenia wartości powołać biegłych, korzystać z informacji giełdowych, urzędów państwowych, samorządowych i t. d. Postanowienie sądu co do wartości przedmiotu sporu nie ulega żadnemu zażaleniu. Prawidłowość oznaczenia wartości może być podniesiona i przez sąd odwoławczy. Strona, wnosząca skargę kasacyjną w sprawie o roszczenia majątkowe, również obowiązana jest oznaczyć wartość przedmiotu zaskarżeżnia i sąd 2-ej instancji przed skierowaniem skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego może z urzędu sprawdzić podaną przez stronę wartość i jeśli uzna, że nie przenosi 500 zł. odrzuca skargę kasacyjną. Autor wszechstronnie rozważa cały szereg procesualnych kwestji, wynikających z powyższych przepisów.

NOWY PROCES CYWILNY — dwutygodnik zawiera (Nr. 2) m. i. artykuł J. Bekermana „A r t. 827 K o d N a p o l e o n a a k o d e k s p o s t ę p o w a n i a c y w i l n e g o". Aktualnem jest pytanie, mówi autor, czy wprowadzenie Kod. Post. Cyw. na obszarze b. Królestwa Kongresowego wpłynęło na stosowanie art. 827 Kod. Nap. w sprawach dotyczących działów drobnej własności włościańskiej? W sprawach działowych art. 827 K. Napol. uznaje podzielność jako ogólną zasadę, a niepodzielność jako wyjątek. Rosyjskie ukazy uwłaszczeniowe ustanowiły pewne minimum (6 morgów) gruntów włościańskich, które nie mogły być dzielone, a więc wprowadziły niepodzielność ustawową i sprawy o działy spadkowe, dotyczące gruntów włościańskich należały do kompetencji sądów gminnych niezależnie od przestrzeni gruntu, przyczem tejże kompetencji podlegały włościańskie nieruchomości nie tylko ukazowe, lecz i nabyte, byleby te ostatnie nie przewyższały jednej włóki. Pzepisy przechodnie 1917 r. do U. P. Cyw. (art. 2 ust. I „d") sprawy działowe drobnej własności ziemskiej, o ile majątek nie przenosi jednej włóki, poddaje kompetencji sądów pokoju. Odrzucono kryterjum stanowe, wybrano inne — przestrzeń, art. zaś 22 tychże przepisów przech. głosi, że stosowanie przepisów art. 827 Kod. Cyw. zależy od uznania sądu. Polski K. P, Cyw. (art. 10 p. 2) stanowi, że do właściwości sądów grodzkich należą sprawy działowe, jeżeli wartość przedmiotu nie przekracza 50.000 złotych, art. zaś XXVII § 2 p. 2 przepisów wprowadz. pozostawia w mocy art. 22, w którym jednak skreśla się art. 2 p. I „d", a więc stosowania w tych sprawach przepisu art. 827 K. C. zależy od uznania sądu, lecz odpada kryterjum, oparte na przestrzeni i powstaje luka — jak wielką ma być przestrzeń, aby możliwem było zastosowanie art. 22 i jaki sąd mocen zastosować ten artykuł. Wskazując, iż stanowi to wielką niejasność w przedmiocie pierwszorzędnej wagi, bo korzystania z dobrodziejstwa możliwości odstępstwa od art. 827, że byt włościan zależy w znacznym stopniu od sposobu rozwiązania zawiłej kwestji spadkobrania i między innemi od konieczności odstąpienia przeprowadzenia licytacji (art. 827), autor po przytoczeniu szeregu argumentów dochodzi do wniosku, że i pod mocą K. P. Cyw. w sprawach działowych, kiedy wartość nie przekracza 50.000 zł. stosowanie art. 827 K. C. zależy od uznania sądu. Numer 3 tegoż czasopisma podaje m. i., że z dniem pierwszym kwietnia b. r. weszła w życie jednolita dla całej Jugosławji procedura cywilna, wzorowana na procedurze austrjackiej.

Zapiski bibljograficzne.

KALENDARZ SĄDOWY NA ROK 1933 opracowali J. Kirkiczenko sędzia i M. Kraczkiewicz radca M. Spr. Powyższa książka wyszła ze znacznem opóźnieniem oczywiście z tego powodu, iż autorzy mieli na względzie bardzo liczne przeniesienia sędziów w stan spoczynku oraz na inne miejsca służbowe a w związku z tem szereg przewidywanych nominacji. Ten ruch służbowy został en masse zaledwie w styczniu r. b. ukończony i w kalendarzu całkowicie uwzględniony, co umożliwia korzystanie z dokładnego informacyjnego materjału. Kalendarz zawiera imienny spis osób stanowiących w zespole władze naczelne R. P., pełny spis funkcjonarjuszy Min. Sprawiedliwości ze wskazaniem dni i godzin przyjęcia przez nich interesantów, skład Kom. Kodyf. i Prokuratorji Generalnej oraz jej prowincjonalnych oddziałów, następnie wykaz sądów apelacyjnych i przynależnych do nich sądów okręgowych ze wskązaniem siedzib sądów grodzkich i sądów pracy, spis imienny sędziów i prokuratorów sądów Najwyższego, apelacyjnych, okręgowych, grodzkich i sędziów pracy, oraz według sądowych okręgów spis imienny notarjuszów, pisarzy hipotecznych, komorników, tłómaczów przysięgłych, adwokatów i obrońców sądowych. Pozatem umieszczono w Kalendarzu tekst Rozp. Prez. z 27.X 1932 o kosztach i opłatach sądowych, wyjątki z ustawy o opłatach stemplowych,, taksy notarjalnej i pisarzy hipotecznych oraz tłomaczy a także taryfę pocztową.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. CZĘŚĆ DRUGA. POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE I ZABEZPIECZAJĄCE. Opracowali Dr. S. Gołąb prof. i członek Kom. Kodyfik. i Dr. Z. Wusatowski adwokat. Kraków 1933, Księgarnia Powszechna:

WZORY EGZEKUCYJNE według Kodeksu Postępowania Cywilnego. Opracował Dr. I. Rosenbluth sędzia, przedmową zaopatrzył prof. Gołąb. Kraków 1933. Księgarnia Powszechna. Przedmiot obydwu książek stanowią przepisy postępowania egzekucyjnego i zabezpieczającego. Pierwsza książka zawiera przedewszystkiem obszerny Komentarz, dający w 10 rozdziałach rzut oka na polskie prawo egzekucyjne (124 str.). Następnie autorzy podają tekst tego prawa oraz przepisów wprowadzających z objaśnieniami i przytoczeniem przepisów związkowych, niektórych orzeczeń sądów polskich, które mają zastosowanie i przy nowem prawie oraz motywów sporządzonych przeważnie na podstawie elaboratów wykonanych dla Komisji Kodyfikacyjnej przez referentów projektu prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem profesorów Stefkę i Allerhandta. In extenso lub w wyciągach podano wszystkie przepisy prawne ważne dla egzekucji. Jako dodatki przytoczono teksty rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości o komornikach, o taksie za czynności komorników, instrukcje dla komorników, odpowiednie części regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych oraz te wszystkie ustawy i rozporządzenia, które przy stosowaniu nowej ordynacji egzekucyjnej mieć mogą znaczenie. Umieszczono je obok odpowiednich przepisów prawa egzekucyjnego. Do każdego niemal artykułu autorzy dodali swe uwagi i wyjąśnienia, ułatwiające w znacznym stopniu zrozumienie nowego prawa i należyte jego stosowanie. Niektóre uwagi i wyjaśnienia o charakterze teoretycznym są skonstruowane tak, iż dają odpowiedź na zagadnienia praktycznego stosowania nowego prawa zwłaszcza w przypadkach budzących wątpliwości, z tego więc względu są bardzo wartościowe, bo oddadzą praktyce wielkie usługi. Załączono rzeczowy skorowidz alfabetyczny. Omawiana książka ze względu na wszechstronne oświetlenie prawa egzekucyjnego oraz trafny układ materjału jest godna polecenia. Zawiera 927 stron. Druga książka — „w z o r y e g z e k u c y j n e" — zawiera dwa działy. Pierwszy jest to komentarz do działu drugiego, zawierającego 88 wzorów, wniosków i pozwów w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, które wyczerpuje niemal całość prawa o egzekucji. Wzory ułożono kolejno według przepisów K. P. C. co ułatwia orjentowanie się przy wyborze wzoru. Każdy wzór jest zaopatrzony zwięzłym wyjaśnieniem autora ze wskazaniem wszystkich tych przepisów tak K. P. Cyw. jak i innych, które znajdują się w ścisłym związku z treścią wzoru. Dołączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

POLSKI KOD. POST. CYW. CZ. I (z przepisami wprowadzającemi) przetłumaczony na j ę z y k n i e m i e c k i. Berlin 1933. Przekładu dokonał adwokat przy sądzie apelacyjnym w Berlinie Dr. R y s z a r d K a n n. Tłómacz, któremu jak widać z przekładu bardzo dobrze jest znany polski język prawniczy, nie tylko dał wierny przekład kodeksu, lecz ponadto większość artykułów opatrzył uwagami komentatorskiemi. Zarówno komentarz, jak i przedmowa do książki świadczą, iż autor wykazał zrozumieniu ducha polskiej procedury i wyczuł myśl prawniczą całokształtu K. P. C. W przedmowie autor wbrew zdaniu E. Waśkowskiego, prof. uniwer. w Wilnie, jakoby polski K. P. C. ma charakter pracy kompilacyjnej, twierdzi, że zasady i instytuty prawne, zaczerpnięte z niektórych innych ustawodawstw procesowych, prawodawca polski przerobił w sposób twórczy, tak iż stworzył dzieło samoistne — „nowe

prawo". Zato do noweli październikowej 1932 r. ustosunkował się autor negatywnie. W książce umieścił autor zestawienie artykułów K. P. C. z odpowiedniemi przepisami procedury rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej.

PRAWO PRACY W ŚWIETLE ORZECZEŃ SĄDOWYCH. Opracował Włodzimierz Szczepański adwokat. Warszawa 1933, str. 171.

Książka zawiera kilkaset tez orzeczeń Sądu Najwyższego z zakresu ustawodawstwa pracowniczego, wydanych w przeciągu ostatnich 10 lat, ogłoszonych tak w zbiorach urzędowych Sądu Najwyższego, jak i w różnych czasopismach prawniczych. Oprócz orzeczeń, określających pojęcie umowy o pracę, umieszczone zostały również orzeczenia S. Najw., ustalające pojęcie stosunku służbowego lub roboczego, na którem osnuta jest ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

A. G.

KOMENTARZ DO KODEKSU KARNEGO, PRAWA O WYKROCZENIACH I PRZEPISÓW WPROWADZAJĄCYCH. Dr. Leon Peiper adwokat w Przemyślu. Kraków 1933. Leon Frommer str. 983. Praca ta znanego w szerokich kołach prawniczych komentatora Kodeksu Postępowania Karnego ma stosownie do przedmowy autora na celu „umożliwienie szybkiego zorjentowania się co do znaczenia każdego przepisu i tego wszystkiego, co z danym przepisem organicznie się wiąże". Umieszczając przy każdym przepisie prócz motywów Komisji Kodyfikacyjnej wyczerpujące własne uwagi; szczególną uwagę poświęcił dr. Peiper przepisom „wprowadzonym przez Komisję Ministerstwa Sprawiedliwości. Do Komentarza, zaopatrzonego w skorowidz alfabetyczny, dołączone zostały poszczególne, mające przy stosowaniu obowiązującego prawa materjalnego karnego specjalne znaczenie ustawy i rozporządzenia, jak ustawa o zgromadzeniach prawo o stowarzyszeniach, przepisy o lichwie, rybołówstwie, prawie łowieckiem, o odpowiedzialności karnej policji państwowej, o właściwości sądów wojskowych, o amnestji z d. 21.X.1932 r. wreszcie prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych. Komentarz zawiera pozatem wzory orzeczeń do prawa o wykroczeniach. Obfitość i jakość materjału komentatorskiego, treściwość a jednocześnie gruntowność uwag autora czynią książkę dr. Peipera niezbędną dla każdego karnego praktyka sądowego.

RÓŻNE.

Rozp. Prezyd. R. P. z dn. 27.X.1932 r: zawiera specjalny przepis (art. 115), który głosi, że w sprawach, w których skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wniesione zostały przed d. 1 kwietnia 1932, skarżący lub ich pełnomocnicy obowiązani są w ciągu 3 miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia zgłosić pisemne oświadczenie, czy skargi swe w dalszym ciągu popierają. Niezłożenie oświadczenia w terminie powyższym uważa się za odstąpienie od skargi i pociąga za sobą umorzenie postępowania. Rozporządzenie weszło w życie z dn. 15 IX.1932, więc termin wyżej wskazany upłynął 15 lutego 1933. Cały szereg osób skarżących, szczególnie mieszkańców województw wschodnich, gdzie dotąd nie obowiązywał przymus adwokacki, nie wiedział o tak wyjątkowo rzadkim przepisie i wobec tego do niego się nie zastosował. Pozatem i w sprawach mieszkańców tych miejscowości, gdzie przymus adwokacki obowiązywał, wielu adwokatów podejmowało się tylko opracowania samej skargi i podpisania jej bez obowiązku dalszego prowadzenia sprawy przed Trybunałem, więc i oni też nie wnosili podań z oświadczeniem w myśl art. 115. Jak się okazało z powodu niezłożenia oświadczeń Najw. Trybunał Adm. umorzył około 3.000 spraw z ogólnej ilości 9000 spraw. Przepis więc art. 115 radykalnie przyczynił się do zmniejszenia zaległości, czy nie spowodował on jednak pokrzywdzenia obywateli, to inna kwestja.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

O niezawisłość prokuratury.

W Nrze 2 i 3 czasopisma „Soudcovske Listy" z r. 1933 znajdujemy dyskusję na temat niezawisłości prokuratorów. Jest to dalszy ciąg dyskusji, wynikłej z ankiety rozesłanej przez Prezydjum Zrzeszenia sędziowskiego do jego oddziałów w kwestji czy należy ubiegać się o niezawisłość prokuratury. K. Krcha w artykule p. t. „W kwestji niezawisłości prokuratury" podejmuje niniejszą dyskusję, wskazując w pierwszym rzędzie na fakt, że kwestja powyższa była po raz pierwszy przedmiotem uwag krytycznych w czasopiśmie „Die Justiz", wydawanem przez republikańskie zrzeszenie sędziów w Niemczech, w szczególności zaś w artykule D-ra C Falcka „O stanowisku prokuratury". Przed omówieniem treści uwag, zawartych w tym artykule, p. Krcha

przypomina, że na jednym z pierwszych Walnych Zgromadzeń czeskosłowackiego zrzeszenia sędziów wystąpiono z wnioskiem, domagającym się pełnej niezawisłości prokuratury, że jednak kwestja ta nie została poddana bliższemu rozważeniu, następnie zaś poszła w zapomnienie, jak wiele innych spraw poruszanych w pierwszym okresie działalności zrzeszenia, między innemi zagadnienie całkowitego rozdziału sędziów i prokuratorów, a to ze względu na zasadnicze odmienne stanowisko służbowe jednych i drugich. Obecnie wytworzył się stan tego rodzaju, że sędziowie i prokuratorzy są razem złączeni pod względem zawodowym, aczkolwiek prokuratorzy z przywileju niezawisłosci dotąd nie korzystają. Myśl usamodzielnienia prokuratury zjawia się atoli coraz częściej, chociaż poglądy na tę kwestję, nie są jednolite.

Omawiając wspomniany artykuł D-ra Falcka, autor zestawia poszczególne części zagadnienia, z poglądami, wyrażonemi w tym artykule na tle ogólnie znanych cech działalności prokuratury i jego stosunku do władzy rządowej. W artykule tym położono przedewszystkiem nacisk na fakt, że prokurator, powałany do wykonywania uprawnień państwa w zakresie ścigania przestępstw, jest przez to samo organem wykonawczym władzy rządowej, i jako taki, musi być bezpośrednio od niej zależny. w przeciwieństwie do niezawisłego od władzy wykonawczej sędziego. Ponieważ ściganie przestępstw stanowi jeden z atrybutów władzy państwowej i musi w pierwszym rzędzie służyć interesom państwa, za które władza rządowa jest odpowiedzialną, to czynność polegająca na zastępowaniu państwa w wykonywaniu rzeczowych uprawnień, musi nosić charakter polityczny i żaden rząd nie może wobec tego powierzyć poniższej czynności jakiemubądź niezawisłemu od siebie organowi władzy. Autor artykułu objaśnia to bliżej na przykładzie dawnych kolonij niemieckich, gdzie stosunki miejscowe nie zezwalały na niezawisłe sądownictwo a to wobec konieczności utrzymania wpływu rządu kolonjalnego oraz porządku publicznego w środowisku całkowicie niekulturalnem. W wielu wypadkach względy natury politycznej wymagają odstąpienia od ścigania przestępcy niezależnie od możności stosowania abolicji; pozatem władzy państwowej może zależeć nie przeprowadzeniu swego poglądu w toku postępowania przed sądem, a wtedy prokurator, podporządkowany wskazówkom władzy, jest tym organem, który przy użyciu wszelkich dopuszczalnych legalnych środków broni stanowiska tej władzy. Wrazie bezskuteczności jego usiłowań władza występuje na drogę ustawodawczą celem zmiany przepisów. Autor omawianego artykułu dochodzi do wniosku, że zawisłość prokuratora jest niezbędnym odpowiednikiem gwarantowanej ustawowo niezawisłości sędziowskiej i że im silniej występuje ta niezawlsłość, tem bardziej zawisłym być musi prokurator i tembardziej podatnym organem w ręku władzy wykonawczej, która, będąc zmuszoną do zajęcia pozycji strony, musi mieć pod ręką organ, występujący w obronie jej stanowiska w postępowaniu karnem, tak, jak to czyni prokuratorja skarbu w postępowaniu cywilnem. Ponieważ poglądy prawne na kwestję winy zmieniają się z biegiem czasu i rozwoju stosunków i skoro opinja publiczna wyprzedza niejednokrotnie przestarzałe przepisy prawa a dzieje się to zwłaszcza w czasach pod względem politycznym i socjalnym szczególnie drażliwych, gdy ścisłe stosowanie prawa stać się może w niejednym wypadku niesprawiedliwością społeczną, przeto rzeczą polityki państwa jest dbać o usprawnienie aparatu sądowego w sposób, któryby nie przedstawiał się jednocześnie, jako niedopuszczalne wpływanie na niezawisłość sędziowską. Na tem polega, zdaniem autora, racja bytu i stanowiska prokuratury, jako organu, służącego wyższym interesom polityki państwowej, która w republice demokratycznej utożsamia się z interesami ludu, stanowiącego źródło wszelkiej władzy w państwie. Prokurator, jako przedstawiciel państwa, staje się tym sposobem, wyrazicielem suwerenności ludu, reprezentowanej przez parlament i wyłoniony przez niego rząd, wobec czego zawisłość jego stanowiska uważać należy za całkowicie naturalną i normalną. Rola prokuratora jest zgoła inna, niż rola sędziego; występuje on bowiem jako mandatarjusz i zastępca państwa, związany jego zleceniami, jak każdy inny pełnomocnik procesowy.

Na te wywody artykułu sprawozdawca, stara się przytoczyć argumenty, które, jego zdaniem, winny doprowadzić do zajęcia odmiennego stanowiska w tej kwestji. Wystarczy wskazać na to, że zasadę równości wszystkich obywateli w państwie oraz zasadę ścisłej objektywnej spawiedliwości, trudno pogodzić z oportunizmem politycznym, wymagającym odchyleń na korzyść pewnych kierunków lub osób. Niezawisły prokurator, odpowiedzialny osobiście za swe czynności, mógłby wpływać pośrednio na wysokie czynniki publiczne, które dzisiaj ze względów natury politycznej przedsiębiorą niejednokrotnie kroki, od których niechybnie odstąpiłyby wiedząc, że mogą być pociągnięte do odpowiedzialności przez niezawisłą prokuraturę Ustałyby stawiane dość często w szerokich, źle zwykle poinformowanych sferach społecznych zarzuty pod adresem sędziów co do tuszowania nieczystych afer i nieścigania winnych, a sądom dana byłaby możność powoływania się tem snadniej na zasadę „niema sędziego bez

oskarżyciela" i skierowania wszelkiej krytyki w stronę prokuratury. Zdaniem sprawozdawcy, będzie zależało od dalszego rozwoju demokracji i postępu moralności rozstrzygnięcie, do którego z powyższych poglądów należałoby się przychylić, przy rozwiązaniu omawianej kwestji.

W dalszym ciągu dyskusji pod powyższym tytułem zabiera głos autor J. T., który omawiając warunki pracy prokuratury i jej stosunek do sądów, podkreśla te wystąpienia prokuratury, które w normalnym biegu wypadków byłyby nie do pomyślenia. Nieporozumienia i rozdźwięki, jakie na powyższem tle powstają, a które stawiają prokuraturę w niekorzystnem świetle, autor stara się wytłomaczyć szczególnem położeniem prokuratury, jako organu, którym posługują się poszczególne rządy przy wypełnianiu swych naczelnych zadań politycznych. Na podstawie danych historycznych dotyczących powstania instytucji prokuratury, autor stwierdza, że działała tu nietyle potrzeba posiadania specjalnych dla walki z przestępczością i przestępcami urzędników, ile raczej względy natury politycznej skłaniające poszczególne rządy do korzystania z tego organu w stosunku do niezaspokojonych lub niezadowolonych żywiołów społecznych. Autor przyznając, że mogą być różne poglądy na powyższą sprawę jest atoli mimo wszystko zdania, że niezawisły prokurator, podobnie jak niezawisły sędzia, nie może być szkodliwym dla państwa. Unormowanie roli prokuratora nastąpić może wówczas, gdy odpowiednia organizacja ustawodawstwa zezwoli państwu, jako takiemu na zapewnienie ochrony prawnej wszystkim obywatelom i zabezpieczenie ich przed dotkliwemi skutkami przestarzałego lub wadliwego prawa bez uciekania się do środków nadzwyczajnych. Prokuratura mogłaby zachować wtedy stanowisko bezstronnego stróża prawa, dając gwarancję pieczołowitej staranności o los pociąganych do odpowiedzialności obywateli. Odpadłyby wówczas względy, przemawiające za utrzymaniem roli prokuratury, jako organu, powołanego do spełniania zadań specjalnych, związanych z całokształtem polityki rządowej. Prokuratura mogłaby natomiast spełniać swe własne zadania, znajdując w tej mierze wybitną pomoc ze strony niezawisłych sądów i przyczyniając się do trwałości i niewzruszalności bezpieczeństwa i porządku prawnego. Podnoszony przeciwko niezawisłości prokuratury pogląd na niedostateczną znajomość stosunków w dziedzinie orjentacji politycznej, autor uznaje za nieaktualny, a to wobec warunków chwili obecnej, dających każdemu obywatelowi możność łatwego zapoznania się z aktualnemi sprawami bieżącemi i doniosłemi kwestjami publicznemi.

A. T

BUŁGARJA.

Piśmiennictwo prawnicze bułgarskie poświęca ostatnio sporo miejsca zdarzeniu o charakterze przeważnie dynastycznym: urodzinom infantki Marji - Luizy, przyczem z zadowoleniem podkreśla fakt dokonania chrztu podług obrzędów cerkwi prawosławnej, co wywołało, jak wiadomo, sprzeciw ze strony Stolicy Apostolskiej. „Juridiczeski Pregled", szeroko omawiając to zdarzenie, podkreśla pojednawcze stanowisko biskupa katolickiego w Sofji W. Piejewa, który „jako poddany swego króla nawołuje wiernych do pokojowego współżycia ze swymi prawosławnymi braćmi". Następnie pisma prawnicze omowiają bolączki, — trapiące Bułgarję: zabójstwa polityczne i związane z niemi wystąpienia komunistyczne, które stanowczo potępiają, żądając podporządkowania tego ruchu normom prawa. (Jak wiadomo partja komunistyczna w Bułgarji obecnie uznana została za nielegalną). W ostatnim (lutowym) numerze miesięcznika „Juridiczeski Pregled" ogłasza swe wspomnienia redaktor tego miesięcznika prof. Bobczew, rozpoczynając je od czasów wojny rosyjsko - tureckiej 1877 r., kiedy to p. Bobczew, mający poza sobą już pięć semestrów wojskowej szkoły medycznej w Konstantynopolu, jako emigrant polityczny opuszcza Turcję i osiada w Bukareszcie, gdzie jako dowódca powstańców macedońskich zakłada i redaguje rewolucyjne pismo „Stara Planina". Następnie p. Bobczew otrzymuje zajęcie w rosyjskim sztabie ks. Czerkaskiego, z którego namowy udaje się do Moskwy, gdzie za specjalnem zezwoleniem Ministra Oświaty kończy w przeciągu trzech lat, zamiast wymaganych czterech, wydział prawny Uniwersytetu. Po ukończeniu studjów p. Bobczew wraca do Płowdiwu, który podówczas został ogłoszony stolicą t. zw. Wschodniej Rumelji, i otrzymuje nominację na kierownika cywilnego departamentu sądu w Dyrekcji Sprawiedliwości, na czele której, nawiasem mówiąc, stał wówczas człowiek nawet bez średniego wykształcenia. Na tem kończy p. prof. Bobczew pierwszą część swych ciekawych wspomnień.

Następnie p. Stajnow w „Notatkach", poświęconych bieżącym pracom ustawodawczym, omawia kwestje praktyki administracyjnej w związku z ustawą o podatku dochodowym w nowej redakcji z dn. 16 lutego r. b.

Artykuł p. St. Z. porusza kwestje obsadzania stanowisk notarjuszów i komorników sądowych, w związku z zamierzonemi zmianami ustawy o ustroju sądów w Bułgarji. Otóż zgodnie z ustawą z dn. 2 stycznia 1926 r. każdy kandydat sądowy (aplikant) przed mianowaniem go sędzią grodzkim (pokoju) obowiązany jest odbyć

dwuletni staż na stanowiskach komornika („sędziego wykonawcy" — według terminologji bułgarskiej) i notarjusza. Z początku Ministerstwo mianowało na te stanowiska kandydatów sądowych bez ukończonych studjów prawniczych t.j. nie wymagało złożenia uniwersyteckich egzaminów państwowych, lecz następnie wobec chaosu, który w związku z tem się utworzył, zażądało od tych kandydatów przedstawiania dyplomów uniwersyteckich, wobec czego stanowiska te zostały obsadzone na czas dłuższy, lecz z ujemnym wpływem na dalsze awanse niektórych kandydatów. Autor artykułu proponuje ustalenie stopnia tych stanowisk według hierarchji sądowej i zaliczanie lat tej służby przy awansach.

Następnie Dr. K. Bobczew omawia gospodarcze stosunki Bułgarji w 1932 r. i dochodzi do wniosku, że stan ogólny kryzysu światowego nie rokuje nadziei na polepszenie tych stosunków w Bułgarji w roku bieżącym. Adwokat Czerwenkow z Płodwiwu zamieszcza fragment swej monografji p. t. „Oszustwo". „Czy każde oszustwo jest karalne", opartej przeważnie na źródłach prawniczych rosyjskich. W kronice umieszczony został nekrolog ś. p. prof. Balcera, przyczem redakcja podkreśla słowiańskie sympatje zmarłego, zaznaczając, że prof. Balcer był członkiem Bułgarskiej Akademji Nauk oraz honorowym członkiem Towarzystwa Słowiańskiego w Bułgarji.

JUGOSŁAWJA.

„SLOVENSKI PRAVNIK". Organ towarzystwa „P r a v n i k" w Lublanie Nr. 3 i 4. Kwiecień 1933 r. Treść: Prof. Lapajne. „Przedawnienie według ustaw obowiązujących w Państwach słowiańskich". (Część I). Autor, prof. Uniwer. w Lublanie i dziekan Wydziału Prawa jeden z referentów Zjazdu Prawników Państw Słow. w Bratislavie, na wstępie swego artykułu zaznacza, że celem tej jego rozprawy jest — w związku ze zjazdem w Bratislawie, — przygotowanie odpowiedniego materjału, z którego należałoby następnie wyprowadzić właściwe wnioski w celu ujednostajnienia zagadnienia przedawnienia w państwach słowiańskich. Z ustaw, obowiązujących w tych państwach, autor powołuje się na Kodeks cywilny obowiązujący w b. Serbji i Czarnogórzu, Code Civile, niemiecki K. C. z 1896 r.; bułgarską ustawę o „davnosti" z 1897 r. i wreszcie czeską z 1931 r. W pierwszej części swej rozprawy autor nie powołuje się na żadną z ustaw polskich, podając jedynie po polsku termin „przedawnienie", (po słowensku — „zastaranje"). Następnie prof. Spektorskij w dłuższem artykule p. t. „Stulecie ogólnej kodyfikacji prawa rosyjskiego"; powołując się na słowa Dostojewskiego, że Zachodnia Europa zna lepiej księżyc niż Rosję, obszernie omawia rosyjskie prace kodyfikacyjne, do których też zalicza i t. zw. „Prawdę Ruską" z XI stulecia oraz przytacza opinję Rambauda, że ten zbiór praw nie był gorszy od ówczesnych zachodnioeuropejskich kodeksów, w niektórych zaś kwestjach je przewyższał, np. w sprawie materjalnego położenia kobiety. Autor cytuje szereg nazwisk prawników rosyjskich, nazywając np. Sperańskiego rosyjskim Savigny, Gradowskiego zaś Benjamain Constantem.

W kronice umieszczone zostało sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Pravnik" w dniu 30 stycznia 1933 r., z którego wynika, że T-wo to w 1932 r. miało 696 członków, którzy wykazali żywą działalność, biorąc między innemi w większej liczbie (przeszło 100 osób) udział w kongresie prawników jugosłowiańskich w Dubrowniku oraz zamierzając wziąć jeszcze żywszy udział w zjeździe w Bratisławie. Zarząd Towarzystwa zorganizował szereg odczytów, które nawiasem mówiąc, odbywały się w lokalach restauracyjnych; ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, że wpływy t-wa za 1932 r. wynosiły 50 tys. dinarów (8 tys. zł.) w tem 10 tys. din. — subwencja Ministerstwa Sprawiedliwości, wydatki zaś przeszło 69 tys. din., przyczem lwią część tych wydatków pochłonęło pismo „Sl. pravnik" 40 tys. din. druk i 20 tys. honorarja. W bibljografji zasługuje na podkreślenie wzmianka o książce W. Łypacewicza, wydanej w języku francuskim w r. b. w Warszawie p. t. „La révision des traités du point de vue juridique et politique". Sprawozdawca Dr. Ivan Tomsić podziela całkowicie tezy zawarte w pracy p. Łypacewicza, podkreślając, że pomiędzy granicami państw znajduje się też granica włosko-jugosłowiańska.

Wreszcie w dziale „Różne wiadomości" szczegółowo omawiane są dwa życiorysy: nestora prawników bułgarskich prof. Bobczewa oraz ś. p. prof. Oswalda Balcera, przyczem autor nekrologu Dr. J. Žontar zwraca uwagę na zasługi zmarłego na polu wszechsłowiańskiem, powołując się między innemi na studjum zmarłego o zadrudze słowiańskiej, wspomina o zasługach prof. Balcera na polu pedagogicznem oraz podkreśla jego talent organizatorski. Zaznaczając, że prof. Balcer był członkiem Serbskiej Akademji Nauk i był w przyjacielskich stosunkach z prawnikami jugosłowiańskimi, szczególnie z ś. p. V. Mažuranićem, którego pamięci w swojem czasie prof. Balcer poświęcił ciepłą wzmiankę, autor nekrologu kończy słowami: „Śmierć prof. Balcera jest ciężką utratą dla słowiańskiej nauki prawniczej, która winna zachować imię zmarłego w swej pamięci. „Slava Balceru". *R. S.*

Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratisławie.

Gen. Sekretarjat Zjazdu komunikuje:

1) Uczestnikiem Zjazdu może być każdy ukończony prawnik z państw słowiańskich, a gościem każdy, kto się jako gość zgłosi i uzyska legitymację zjazdową. Uczestnik i gość, wpłacają najmniejszą składkę zjazdową 50 k. cz. — Gośćmi zjazdowymi są i członkowie rodzin zgłoszonych uczestników i gości, słowiańska młodzież prawnicza i członkowie Stowazyszenia kobiet słowiańskich.

2) Poczyniono starania o bezpłatne wizy czechosłowackie.

3) Ulga w przejazdach na kolejach w Polsce, Jugosławji, Bułgarji i Rumunji wynosi 50% a w Czechosłowacji będzie obowiązywać aż do 25.IX.1933.

4) Całodzienny pobyt w Bratysławie, z pomieszczeniem i utrzymaniem będzie w przybliżeniu kosztować 50 k. cz.

5) Dla uczestników i gości projektowana jest trzydniowa wycieczka pociągiem kurjerskim do Trenczyna, do grot Demanowskich i Dobszyńskiej tudzież do Wysokich Tatr, przy koszcie 100 k. cz. dziennie, wraz z przejazdem, utrzymaniem i pomieszczeniem. Mniejsze wycieczki autem i statkiem będą urządzane przez Motor club i Towarzystwo żeglugi parowej dla zgłaszających się.

6) Uczestnicy i goście winni zgłaszać się do miejscowych przedstawicieli Komitetu zjazdowego najpóźniej do końca kwietnia b. r., w tym celu, aby mogła być obliczona w przybliżeniu ilość publikacyj zjazdowych, zwłaszcza pracy: Antiquissimorum juris slavici codicum exempla selecta"., którą wyda Dr. Wacław Tomsa, adwokat w Pradze i którą ofiaruje darmo uczestnikom Zjazdu. Konieczność zgłoszenia się w powyższym terminie zachodzi także ze względu n azapewnienie należytych pomieszczeń.

Więziennictwo i organizacja karnych kolonji rolnych we Włoszech.

ODCZYT SĘDZIEGO DR. L. DWORZAKA.

W d. 3 kwietnia r. b. w gmachu Sądu Najwyższego wygłosił w obecności p. Ministra Sprawiedliwości p. pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz licznych przedstawicieli magistratury sądowej, prokuratury i specjalnie więziennictwa — odczyt na temat powyższy dr. Ludwik Dworzak, docent Uniwersytetu Lwowskiego, sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie, który miał możność gruntownego zapoznania się na miejscu w ciągu dłuższego okresu czasu z nowoczesnemi urządzeniami dzisiejszej faszystowskiej Italji. Odrębność struktury więziennictwa włoskiego polega na tem, że połączono ją w miarę możności z organizacją młodych Włoch. Pojęcie kary traktowane jest tam z jednej strony jako środek prewencji, niepozbawiony pierwiastka dolegliwości, z drugiej — w innych wypadkach — jako środek wyeliminowania w drodze policyjno-administracyjnej osobników, uważanych w danem środowisku za szkodliwych. Organizacja zakładów karnych opiera się na zasadzie surowości bez niepotrzebnych jednak udręczeń; zakłady te nie znają, jak to ma miejsce w innych państwach, rozrywek jakichkolwiek dla więźniów (muzyka, przedstawienia teatralne) lub ćwiczeń gimnastycznych; nie znają też urlopów dla więźniów. Niema również mowy o możności organizowania wewnętrznego życia więziennego na zasadach autonomji w przeciwieństwie do okresu przedfaszystowskiego, kiedy występowały rady więźniów, wybuchały w więzieniach — strajki. Zakłady karne włoskie nie znają stosowanego u nas w szerokich rozmiarach systematycznego kształcenia więźniów przez nauczycieli, opłacanych przez państwo; we Włoszech nauka szkolna w więzieniach ma jedynie charakter dorywczy i uskuteczniana jest bezinteresownie przez przygodnych nauczycieli ochotników, to samo mniejwięcej powiedzieć można o prywatnych kapelanach więziennych. Przeciętny naczelnik włoskiego zakładu karnego — to ojciec dobry, lecz surowy, poważany, a nawet kochany przez więźniów. Prelegent przytacza wypadek, gdy więźniowie prosili go, żeby, gdy będzie miał odpowiednią możność, przedstawił życzliwie i pochwalił ich naczelnika więzjenja. Zakłady karne różniczkują się w zależności od rodzaju kar, przewidzianych w nowym Kodeksie Karnym włoskim (bezterminowe więzienie, zwykłe więzienie, areszt). Charakterystycznem dla stosunków włoskich jest istnienie w każdym sądzie okręgowym urzędu sędziego, czuwającego nad wykonaniem kary na danym terenie sądowowięziennym. Sędzia ten decyduje o każdem ograniczeniu uprawnień więźnia (zmiana kategorji lub miejsca pobytu więźnia, obostrzenie regulaminowe i t. d.).

W praktyce ze względu na rozległość terenu oraz wypełnianie przez tego sędziego innych obowiązków służbowych inowacja ta ma nie tak wielkie praktyczne znaczenie, ma jednak tę dobrą stronę, że sędziowie stykają się bliżej z więziennictwem. System organizacji więziennictwa włoskiego opiera się na zasadzie pracy, przeprowadzonej konsekwentnie jak w zamkniętem życiu więzień, tak szczególnie w zakładach pracy na wolności, czem chlubi się, jako arcycelowem nowatorstwem, dzisiejsze więziennictwo włoskie. Specjalna Komisja, składająca się z przedstawicieli całego szeregu ministerstw (w tej liczbie ministerstwo korporacyj) obowiązana jest corocznie dać warsztatom więziennym odpowiednią ilość zamówień rządowych i tylko w drodze wyjątku może zezwolić na przyjęcie zamówień prywatnych. Praca na wolności zorganizowana jest przedewszystkiem i głównie w doskonale urządzonych kolonjach, rolnych. Organizacji tych ostatnich poświęcił prelegent znaczną część swego ciekawego bardzo odczytu, przedstawiając dokładnie a obrazowo życie większych zwiedzanych przez niego kolonji rolniczych, jako zakładów pracy więźniów na wolnem powietrzu. Jest to jedyny eksperyment w Europie, a interesujący Polskę, jako kraj rolniczy, w stopniu bardzo znacznym. Przy organizowaniu tego rodzaju zakładów — posiadają ich kilka Włochy — brany jest w pierwszym rzędzie pod uwagę odpowiedni dobór terenu (trudnego do obrobienia), rodzaj i podział pracy rolnej (przenoszenie od jednego zajęcia do drugiego), wreszcie odpowiedni dobór personelu pod względem technicznym. W największej włoskiej kolonji o 6500 hektarach przy 1000 więźniów, rozmieszczonych w centrali i osobnych folwarkach, czynnych jest zaledwie 150 dozorców; więźniowie zajęci są przygotowywaniem terenu do uprawy, następnie rolnictwem, hodowlą inwentarza, pasterstwem. Cieszący się na podstawie poprzedniej obserwacji odpowiedniem zaufaniem więźniowie pozostają bez wszelkiego nadzoru w kolonji; pewną kontrolę prowadzi tylko konna straż więzienna. Hamulcem przeciwko ucieczkom jest obawa w razie schwytania umieszczania winnych w zakładach ukarań lub specjalnego rygoru. Państwo włoskie przywiązuje wielką wagę do karnych kolonji rolnych, w których praca w przeciwieństwie do trudności, jakie stwarzą ze względu na konkurencję praca w warsztatach więziennych, nie wywołuje nagół żadnych w tym względzie komplikacji, gdyż obejmuje w pierwszym rzędzie objekty, pozostające w stanie całkowicie surowym i trudnym dla kultury rolnej, po doprowadzeniu zaś kolonji do doskonałego pod każdym względem stanu ulega ona likwidacji jako kolonja karna i przekazywana jest na cele prywatnej wewnętrznej parcelacji (kolonizacji). Praca w kolonjach karnych rolnych nie jest uważana w systemie penitencjarnym włoskim jako nagroda dla więźniów za dobre sprawowanie i nie stanowi etapu w tak zwanym systemie progresywnym. Do pracy w kolonjach rolnych karnych przeznacza się po dłuższej — przeważnie rocznej obserwacji więźniów, pochodzących ze sfery rolnej, wiejskiej. Innego rodzaju praca więźniów na wolności, jak praca w kolumnach (budowa dróg) nie weszła jeszcze we Włoszech w życie a nie może być uznana ze względu na brak możności stosowania w tym wypadku czynnika wychowawczego — za celową. Następnie omówił prelegent organizację włoskich, zakładów zabezpieczających (dla chorych umysłowo przestępców, dla nałogowców alkoholików i narkomanów), reformatorja sądowe dla nieletnich, jak również zakłady specjalne dla kobiet (w tem jeden zabezpieczający) oraz sanatorja sądowe (dla chorych na gruźlicę więźniów — werandowanie, kąpiele słoneczne itd.). Z kolei poddane zostały omówieniu zakłady ukarań i specjalnego rygoru dla więźniów, którzy nie chcą się żadną miarą nagiąć do odpowiedniego systemu więziennego, w końcu zaś — tak zwane zakłady odrodzenia społecznego, stanowiące czwarty (przedostatni) etap w systemie progresywnym (ostatni — przedterminowe zwolnienie). Nad zwolnionymi z więzień zorganizowana jest we Włoszech specjalna opieka państwowa. Przy każdym sądzie okręgowym istnieje t. zw: Rada patronatu o charakterze urzędowym, posiadająca odrębną swoją kasę, do której wpływają grzywny porządkowe, skonfiskowane kaucje oraz dotacje ze strony Opieki nad matką i dzieckiem. Rady Patronatu roztaczają opiekę nad byłymi więźniami i ich rodzinami, a także organizują zakłady pracy dla tych z nich, którzy nie mogą znaleźć zajęcia.

Odczyt dr. Dworzaka, ilustrowany obficie przezroczami, wygłoszony w sposób żywy i barwny, odczyt świadczący w pierwszym rzędzie o doskonałem praktycznem i teoretycznem opanowaniu omawianego tematu a opromieniony ideą odrodzenia upadłych pod hasłem pracy („ergoterapja") ciekawy wreszcie ze względu na eksperymentalne nowatorstwo faszystowskiej Italji — zasłużył sobie pod każdym względem na specjalne uznanie.

K. F.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

NOWACJA — UREGULOWANIE SKŁADKI UBEZPIECZENIOWEJ WEKSLAMI.

Art. 1273 K. C.

Doręczenie przez dłużnika wierzycielowi wekslu na pokrycie długu o tyle tylko może stanowić umorzenie tego długu i zlikwidowanie stosunku prawnego, istniejącego poprzednio między stronami, o ile będzie stwierdzony zamiar stron dokonania odnowienia, to jest zaciągnięcia przez dłużnika nowego zobowiązania zamiast poprzedniego, czyli wówczas, gdy nastąpiła zmiana w którymkolwiek ze składowych czynników pierwotnego zobowiązania; w innych przypadkach doręczenie wekslu na pokrycie długu nie umarza tego długu lecz tylko jest zastosowaniem specjalnego sposobu wykonania zobowiązania, dawny zaś dług nie przestaje istnieć i wygasa dopiero przez zapłatę wekslu.

N. I. C. 1561/32 z dnia 16.XII.1932 r.

ODSZKODOWANIE WDOWY ZA ŚMIERĆ MĘŻA.

Art. 1382, 1384 K. C.

Z odszkodowania przyznanego wdowie za śmierć jej męża spowodowaną nieszczęśliwym wypadkiem, odlicza się zaopatrzenie emerytalne po zmarłym małżonku.

N. I. C. 403/32 z dnia 22 — 29.XI.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDARNA SPRAWCY SZKODY I JEGO PRZEŁOŻONEGO.

Art. 1382 — 1384 K. C.

Z przepisów art. 1382 — 1384 K. C. wypływa solidarna odpowiedzialność dającego zlecenie lub przełożonego z odpowiedzialnością sprawcy szkody nie znaczy to jednak, by odpowiedzialność ta w jednakowym stopniu obciążała sprawcę szkody i jego przełożonego, w razie sporu pomiędzy nimi sąd w poszczególnym przypadku określa odpowiedzialność każdego z nich stosownie do okoliczności sprawy i stopnia winy w wyrządzeniu szkody.

N. I. C 403/32 z dnia 22 — 29.XI.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDARNA SPRAWCY SZKODY I OSOBY CYWILNIE ODPOWIEDZIALNEJ ZA NIEGO — KOLEJNOŚĆ DOCHODZENIA SZKÓD.

Art. 1382 — 1384 K. C.

Poszkodowany może wystąpić przeciwko sprawcy i osobie, odpowiedzialnej cywilnie za tegoż, bądź równocześnie, bądź kolejno; przy wystąpieniu kolejnem wątpliwość co do tego, iż odszkodowanie, zasądzone od sprawcy szkody i jego przełożonego, nie powinno być wypłacone przez każdego z nich, usuwa wzmianka w sentencji wyroku.

N. I. C. 403/32 z dnia 22 — 29.XI.1932 r.

UMYSŁOWI PRACOWNICY — WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ.

Art. 28 p. 1 rozp. Prez. Rzp. z 28 marca 1932 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Żadna ustawa nie zabrania po wypowiedzeniu pracy w okresie wypowiedzenia rozwiązać umowę i zawrzeć nową na innych warunkach, przyczem w każdym poszczególnym wypadku do sądu należy ustalenie, czy między stronami powstał nowy stosunek umowny, czy też zostało jedynie cofnięte otrzymane poprzednio przez pracownika wypowiedzenie, ze skutkami, przewidzianemi w p. 1 art. 28 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych.

N. I. C. 2154/32 z dnia 4.I.1933 r.

TRYB LIKWIDACJI PRZEDSIĘBIORSTWA, STANOWIĄCEGO WSPÓŁWŁASNOŚĆ NIEPODZIELNĄ STRON.

Art. 47 dekretu o rejestrze handlowym w związku z art. 815 i 823 K. C.

Sąd przy likwidacji przedsiębiorstwa, stanowiącego współwłasność niepodzielną stron, nie jest związany przepisami prawa cywilnego i może nakazać sposób likwidacji, najdogodniejszy dla interesów stron, a więc i w trybie handlowym, gdy uznał, iż stosunki między stronami mają charakter handlowy.

N. I. C. 2510/32 z dnia 27.I — 28.II.1933 r.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI — UMOWA PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY — OBOWIĄZEK SPRZEDAWCY ZŁOŻENIA DOWODU, IŻ JEST WŁAŚCICIELEM ZBYTEJ NIERUCHOMOŚCI.

Ustawa z dn. 26.IX.1922 r. o umowach przyrzeczenia sprzedaży (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 826).

Ustawy w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nie uzależniają skuteczności zgłoszonego przez nabywcę względem sprzedawcy żądania uznania wyrokiem są-

dowym zawartej przez strony umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskiej za przenoszącą na nabywcę prawo własności do tej nieruchomości od udowodnienia przezeń prawa własności sprzedawcy do objętej umową nieruchomości, chociaż więc sprzedawca może się zasłonić przed powyższem roszczeniem przez wykazanie, iż spornej nieruchomości prawem własności nie posiadał i nie posiada, wobec czego tytuł własności nie może być na nabywcę przeniesiony, obowiązek złożenia dowodu ciąży w tym przypadku całkowicie na sprzedawcy.

N. I. C. 2202/32 z dnia 19.I — 9.II.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 2 K. K. w stosunku do art. 24 ust. 2 prawa o ustroju adwokatury,

1) Przepis art. 24 ust. 2 prawa ustroju adwokatury ma zastosowanie także do czynów spełnionych przed wejściem powyższego prawa w życie (art. 2 K. K. 1932), przeto także w sprawach w toku będących, i winien być uwzględniony także w postępowaniu przed Sądem Najwyżższym (Zb. O. S. N. 32/30), uchyla bowiem, przy istnieniu warunków tego przepisu, państwowe prawo karania jako za przestępstwo; przy istnieniu warunków tego przepisu czyn nie jest już przestępstwem, stał się przeto bezkarnym w zakresie prawa karnego materjalnego sądowego, acz nie przestał być bezprawiem i ulega ukaraniu w drodze dyscyplinarnej.

2) W razie warunków ustępu 3 art. 24 pr. o u. adw. uprzednie zezwolenie ma tylko znaczenie procesowe (art. 2 § 2, art. 3 K. P. K.). Sprawa byłaby wszczętą prawidłowo skoro prawo dawne takiego zezwolenia nie wymagało. Z art. 51 przep. wprow. K. P. K., art. 8 noweli z 21.I.1932 Dz. U. N. 10 poz. 60 i a r t. 23 p r z e p. w p r o w. K. K. i p r. o w y k r. 1932 p. 573 w związku z art. 2, 3, 516 lit. c) K. P. K. i art; 12 przep. wprow. K. P. K. (przed nowelizacją 1932 r. poz. 60) wypływa zasada, że sprawy wszczęte prawidłowo przed 1 września 1932 przez uprawnionego oskarżyciela toczą się na zasadzie jego oskarżenia do końca bez potrzeby uzyskania zezwoleń nie wymaganych w chwili wszczęcia, o ile ustawa wyraźnie nie przewiduje konieczności uzupełnienia podstawy oskarżenia (z d. 20.III.33 N. 3 K. 104/33).

Art. 22 K. K. Wyższa konieczność.

Stan wyższej konieczności przyjąć można tylko wtedy, gdy objektywnie karygodne działanie sprawcy, ma na celu uchylenie b e z p o ś r e d n i e g o i r z e c z y w i s t e g o niebezpieczeństwa, a więc realnego, nie zaś wyimaginowanego (z d. 13.3.33 N. 3 K. 82/33).

Art. 23 K. K. Istota pojęcia usiłowania.

Art. 23 K. K. zerwąwszy z dawną konstrukcją usiłowania jako „początku wykonania", przenosi punkt ciężkości na sam zamiar sprawcy, ujawniony w działaniu, niebudzącem wątpliwości co do zamiaru dokonania danego przestępstwa, chociażby sprawca nie przystąpił do urzeczywistnienia składników tego przestępstwa. Działanie to musi być jednak skierowane „bezpośrednio" ku urzeczywistnieniu zamiaru, czyli zmierzać wprost do celu, chociażby droga do przybycia nie była bliską. Stwierdzone ubezpieczenie nadmiernie wysokich ilości zboża, nieodpowiadające rzeczywistemu stanowi rzeczy, i podpalenie następnie tego własnego mienia jest działaniem, które — przy stwierdzonym zamiarze osiągnięcia korzyści — jest skierowane bezpośrednio ku uzyskaniu odszkodowania, nienależnego tak z powodu umyślnego podpalenia mienia przez właściciela jak i nadmierności niestosunkowej d o i l o ś c i a przeto i wartości przedmiotu. Okoliczność przeto, czy oskarżony zanim się zwróciły przeciw niemu podejrzenia, już zgłosił żądanie odszkodowania nie jest istotną dla przyjęcia stadjum usiłowania, (z d. 9.III.33 Nr. 3 K. 60/33).

Art. 26 K. K. Podżeganie do przestępstw z winy nieumyślnej.

K. K. nie wyklucza koncepcji prawnej podżegania do przestępstwa z winy nieumyślnej, w szczególności także podżegania do umyślnego zabicia człowieka. Podżegacz mianowicie ponosi odpowiedzialność w granicach przepisów art. 26 i 230 § 1 K. K., jeżeli nakłoniony przez niego do pewnego czynu sprawca spowodował tym czynem nieumyślnie śmierć człowieka, a podżegacz mógł lub powinien był przewidzieć ten skutek jego działania. Przepis § 2 art. 230 K. K. mieści w sobie także jako zasadnicze znamię „nieumyślne zabicie człowieka". Śmierć stała się nieumyślnie spowodowanym skutkiem umyślnego uszkodzenia ciała i czyn ten stanowi zbrodnię według art. 12 i 13 K. K. Tem samem zbrodnię stanowi i podżeganie do tego przestępstwa, jeżeli nakłaniano do umyślnego uszkodzenia ciała, z którego wynikła śmierć, i podżegacz powinien był przewidzieć śmierć jako następstwo działania sprawcy (z d. 16.II.33 N. 3 K. 43/33).

Art. 97 i 96 K. K. Ich istota.

Art. 97 K. K. podobnie jak i art. 180 i 219 przewidują przedewszystkiem spiski, mające na celu przestępstwa o szczególnem znaczeniu społecznem, a mianowicie zbrodnie stanu, fałszowanie pieniędzy i sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego. Użyte w tych przepisach wyrażenie: „wchodzi w porozumienie z innemi osobami" obejmuje nietylko spiski, ale również i związki, bandy lub wogóle organizacje, zmierzające do zbrodni stanu, przewidzianej w art. 93, 94, 95 K. K. lub też do przestępstw przewidzianych w art. 175 — 177, § 1 art. 216, § 1 art. 217 K. K:, wyrażenie to uwzględnia dobrze konstrukcję spisku, jak bandę.

Art. 96 przewiduje ogólnie czynności przygotowawcze do zbrodni z art. 93, 94, 95. Przepisy art. 97, 98 przewidują szczególnie niebezpieczne działania przygotowawcze, wymagające surowej represji karnej i specjalnego ustosunkowania się w interesie bezpieczeństwa państwa. Stosowanie art. 166 jest wyłączone w zakresie zbrodni z art. 93—95 K. K. Art. 154 § 2 i 155 § 2 jako „leges speciales" w stosunku do art. 96 mają zastosowanie ograniczone do zakresu w nich ściśle określonego (z d. 27.II.1933 N. 3 K, 28/33).

Art. 256 K. K. Znieważenie zmarłego.

1. Nie przesądzając, czy znieważenie pamięci zmarłego nie stanowi w pewnych wypadkach zniewagi np. żyjącego bliskiego krewnego zmarłego, należy uznać, że kodeks karny z r. 1932 nie przewiduje karalności znieważenia pamięci zmarłego (na wzór § 189 K. K. z r. 1871):

2. Art. 66, 68,70 i 480 K. P. K: dotyczą wypadku znieważenia osoby, która zmarła po zniewadze, nie zaś wypadku znieważenia pamięci zmarłego. (2.XII.32 r. N: 4 K. 593/32).

Art. 240 K. K. Odpowiedzialność karna za udział w bójce, jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenie ciała.

Z art. 240 k. k. odpowiada każdy uczestnik bójki lub pobicia człowieka niezależnie od tego, czy powinien był przewidzieć śmierć lub uszkodzenie z art. 235, 236 K.K.

Ustawodąwca stworzył tutaj, zgodnie z t. zw. teorją narażenia na niebezpieczeństwo, odrębny typ przestępstwa zbiorowego, w zbiorowem właśnie działaniu widzi niebezpieczeństwo dla spokoju i ładu publicznego i nakłada sankcję karną na każdego, kto w wywołaniu takiego niebezpieczeństwa przez zbiorowe działanie uczestniczy. Udział wyczerpuje istotę czynu, o ile ustalona jest świadomość udziału; śmierć lub uszkodzenie stanowi tylko objektywny warunek karalności (z dn. 11.II.33 N. 4 K 931/32 U c h w a ł a 7 s ę d z i ó w S. N.).

Art. 270 K. K. Przywłaszczenie zwierzyny upolowanej.

Zwierzyna, przebywająca czasowo lub chociażby nawet stale na terenie, należącym do pokrzywdzonego, jak długo nie została przez niego zawłaszczona, nie wchodzi jeszcze bezpośrednio w skład jego mienia, że zatem osoba, dokonywująca bezprawnego przywłaszczenia niezawłaszczonej jeszcze przez uprawnionego zwierzyny, dopuszcza się jedynie naruszenia cudzego prawa majątkowego, a przeto przestępstwa przewidzianego w art. 270 nie zaś 262 K. K. (z d. 23,II,33 N, 3 K, 13/33).

Art. 292 K. K. Zastępca notarjusza jest urzędnikiem.

Dobrowolne zobowiązanie się do wykonywania publiczno - prawnej służby w zarządzie Państwa lub samorządu stanowi podstawową cechę urzędnika. Cecha ta określa również działalność notarjusza, że zaś forma nominowania i wynagrodzenia jest z punktu widzenia karno-prawnego obojętna, przeto ustanowiony zgodnie z ustawą notarjalną zastępca notarjusza, wykonywający jego czynności na mocy ustawy w tym samym zakresie, jest w znaczeniu art. 292 K K. z takim samym podmiotem przestępstwa, jak i sam notarjusz (z d. 16.I.33 N. 1 K, 1293/32),

Art. 514 lit. f K. P. K, Nieustalenie w wyroku przypisanego czynu,

W myśl tego przepisu bezwzględnym powodem kasacyjnym może być tylko zupełny brak w sentencji ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu, nie zaś niedokładności i braki w ustaleniu tego czynu. które winny być rozpatrywane pod kątem widzenia art. 515 K. P. K. Jak wynika z ustalenia w sentencji zarzuconego oskarżonemu czynu, N. oskarżony był o to, że nabył 192 klg. cukru, sprowadzonego z zagranicy, bez uiszczenia należności celnych. Sąd, uznając oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu, powołał się w uzasadnieniu wyroku na nieustalenie czynu zarzuconego, nie uchybił przeto wymogom art. 369 K. P. K. Z powyższego wynika, że wobec przytoczenia w sentencji wyroku faktów, należących do istoty przestępstwa, przewidzianego w art. 7 i 46 u. k. s. nie może być mowy o braku ustalenia w wyroku przypisanego oskarżonemu czynu w rozumieniu art. 514 lit. f K. P. K, (z d. 20,III,33 N. 3 K. 97/33).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

TADEUSZ MIERZEJEWSKI.

Wierzytelności zabezpieczone kaucjami hipotecznemi w czasie odroczenia wypłat.

Poruszone w tytule niniejszego artykułu zagadnienie rozważyć należy na podstawie Rozporządzenia Prezydenta o Zapobieganiu Upadłości oraz Ustawy Hipotecznej, z pominięciem przepisów wprowadzonych ustawami z marca roku bieżącego, które udzielają ogólnego moratorjum dla pewnej części wierzytelności hipotecznych, co w wielu wypadkach może mieć również znaczenie dla przedsiębiorstw handlowych, znajdujących się pod nadzorem Sądowym, stanowi jednak instytucję prawną zupełnie odrębną od tej, jaką jest odroczenie wypłat.

Artykuł 19 Rozporządzenia o Zapobieganiu Upadłości w punkcie siódmym głosi, że odroczenie wypłat nie rozciąga się na odsetki od należności zabezpieczonych hipotecznie, oraz na same należności, zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach, niesłużących celom przedsiębiorstwa; artykuł 34 mówi, że układ, zawarty między wierzycielami i firmą dłużniczką, nie może dotyczyć należności, wymienionych w art. 19, a także należności uprzywilejowanych oraz zabezpieczonych zastawem lub hipoteką.

Interesująca nas kwestja sprowadza się właściwie w związku z przytoczonemi wyżej przepisami prawa do dwóch punktów, a mianowicie: czy pretensje, zabezpieczone kaucją hipoteczną, są należnościami hipotecznie zabezpieczonemi w rozumieniu art. 19 punkt 7 wspomnianego rozporządzenia, oraz czy z punktu widzenia art. 41, 56 cz. 2 i 64 należności, o których mowa, ulegają wciągnięciu na listę wierzycieli, czy wierzyciele tych należności uczestniczą w głosowaniu nad układem, czy układ ich dotyczy i obowiązuje.

Biorąc pod uwagę z jednej strony przepis art. 19 rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, zawierający określenie zupełnie ogólne — „należności, zabezpieczone hipotecznie" oraz przepis art. 34, gdzie mowa jest o należnościach, zabezpieczonych hipoteką, a które nie zawierają żadnych szczególnych ograniczeń, z drugiej strony istotę prawną kaucji hipotecznej, uznać należy, że wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną, są należnościami, zabezpieczonemi hipotecznie, w rozumieniu art. 19 Rozp. o Zapobieganiu Upadłości.

Analogiczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyrokach w przedmiocie waloryzacji wierzytelności, zabezpieczonych kaucjami hipotecznemi (Zbiór Orz. S. N. I. 1. 1926 N. 185 i 1928 N. 155), gdzie orzekł, że należności, zabezpieczone kaucjami hipotecznemi, są należnościami zabezpieczonemi hipotecznie, że zatem stosuje się do nich te same normy przerachowania co do pożyczek hipotecznych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Z uwagi jednak na istotę prawną kaucji hipotecznej powstaje

pytanie pod jakiemi warunkami i po wykonaniu jakich formalności wierzyciel należności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną, będzie mógł dochodzić swoich pretensji w czasie odroczenia wypłat, zwłaszcza wobec wyraźnego przepisu art. 18 ust. 2, Rozp. o Zap. Upadł., że żaden wpis hipoteczny na nieruchomościach dłużnika z mocy wyroków lub decyzji sądowych nie może być uzyskany podczas trwania odroczenia. W szczególności nasuwa się pytanie, pod jakiemi warunkami dochodzone być mogą odsetki, a kiedy same należności, o ile są zabezpieczone kaucją na nieruchomości, niesłużącej celom przedsiębiorstwa, czy zwłaszcza konieczną jest uprzednia zamiana kaucji na czysty wpis kapitału i ujawnienie tego w wykazie hipotecznym nieruchomości, czy też wystarczyć może oświadczenie złożone przez wierzyciela wobec Nadzoru Sądowego, że właśnie dla danych należności pragnie skorzystać z zabezpieczenia kaucyjnego.

Wprowadzając instytucję odroczenia wypłat, ustawodawca miał na celu przyjście z pomocą przedsiębiorstwu handlowemu, które chwilowo znalazło się w trudnościach płatniczych, ewentualnie taką możliwość przewidując, chciał umożliwić przeprowadzenie uzdrowienia finansów tego przedsiębiorstwa, z drugiej jednak strony mając na względzie specjalny charakter pewnych wierzytelności, wyłączył je z pod działania odroczenia wypłat.

Wyjątki te od ogólnej zasady winny być tłomaczone ograniczająco i dlatego, ponieważ przy kaucjach hipotecznych nie jest możliwe, przed dokonaniem formalności zarówno sądowych jak i hipotecznych, ścisłe określenie, jakie mianowicie wierzytelności korzystają z zabezpieczenia, a co za tem idzie, wyłączone są z pod skutków odroczenia wypłat, żądać należy aby wierzyciel, domagający się zapłaty swej należności w czasie trwania Nadzoru Sądowego wykonał w każdym wypadku te formalności, które dałyby możność ustalenia, czy dana wierzytelność jest zabezpieczona hipotecznie. Samo oświadczenie wierzyciela, o którem wyżej była mowa, wystarcza, aby należności jego nie podlegały wciągnięciu na listę wierzycieli (art. 41), natomiast wydaje się niemożliwem, aby na podstawie takiego oświadczenia wierzyciel mógł dochodzić odsetek lub samej wierzytelności. Stałby tu na przeszkodzie art. 18 rozp. o zap. upadł. i organ egzekucyjny nie mógłby wszcząć egzekucji z ruchomości czy kapitałów przedsiębiorstwa, korzystającego z odroczenia wypłat, przed upewnieniem się, że należność objęta tytułem wykonawczym odroczeniu nie ulega, z drugiej strony Wydział Hipoteczny na zasadzie art. 18 ust. 2, nie mając dowodu, że te akurat należności, o które wierzyciel wszczął postępowanie egzekucyjne, są zabezpieczone hipotecznie, odmawiałby słusznie zatwierdzenia wniosków subhastacyjnych, koniecznych do prowadzenia egzekucji z nieruchomości.

W związku z powyższem i z uwagi na charakter zabezpieczenia kaucyjnego, oraz płynące stąd skutki, zarówno żądanie odsetek jak i samej należności w czasie trwania nadzoru sądowego oraz ich dochodzenie poza układem wymaga wyraźnego stwierdzenia, że wierzyciel właśnie dla tych, a nie innych należności chce skorzystać z zabezpieczenia kaucji. Stwierdzeniem takiem może być zamiana kaucji na czysty wpis, po którego uprawomocnieniu wszelkie wątpliwości odpadają, ewentualnie uzyskanie wyroku, z którego wyraznie wynikałoby, że dana należność, jako zabezpieczona hipotecznie, odroczeniu nie ulega. Zaznaczyć przytem należy, że tekst przepisów Rozporządzenia o Zapobieganiu Upad-

łości nie daje podstawy, aby rozważane zagadnienie rozstrzygnąć inaczej, gdy idzie o kwestję wymagalności odsetek od należności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną, lub samych tych należności — w trakcie odroczenia wypłat.

Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, w jakim zakresie odsetki mogą być dochodzone, t. zn. czy zwolnienie od odroczenia wypłat rózciąga się na wszelkie odsetki od sum zabezpieczonych hipotecznie i niezależnie od tego, czy odsetki te korzystają jeszcze zgodnie z przepisami Ustawy Hipotecznej z zabezpieczenia hipotecznego wraz z kapitalną sumą długu, czy też dotyczy to tylko bieżących, ewentualnie zaległych, ale tylko za czas określony. Na pytanie powyższe daje odpowiedź art. 19 Rozp. o Zapobieganiu Upadłości w związku z art. 70 Ustawy Hipotecznej. W myśl przepisów prawa Hipotecznego zaległe odsetki korzystają z zabezpieczenia hipotecznego w tem samem miejscu wykazu hipotecznego za dwa lata wstecz i rok bieżący, t. zn., że nawet przy należnościach, zabezpieczonych czystym wpisem hipotecznym, zaległe odsetki mogą być dochodzone za dwa lata wstecz i rok bieżący. Odsetki natomiast należne za dłuższy okres czasu, jako niekorzystające z zabezpieczenia hipotecznego, nie są należnościami zabezpieczonemi hipotecznie w myśl art. 19 i na nie rozciąga się odroczenie wypłat. O ile chodzi o odsetki od należności, zabezpieczonych kaucjami hipotecznemi, to niema żadnej racji, aby traktować je inaczej niż odsetki od należności zabezpieczonych czystym wpisem. Z istoty kaucji wynika, że zastrzega ona miejsce hipoteczne dla sum ściśle określonych, które w żadnym razie na jednostronny wniosek wierzyciela przekroczone być nie mogą, że w tym stanie odnośnych przepisów prawnych odsetki, niemieszczące się w kaucji, chociażby się należały za bardzo krótki okres czasu, zabezpieczenia hypotecznego z prawa łącznie z kapitałem poza ramami kaucji nie mają. Wydaje się więc słusznem, że odsetki od należności tych korzystać mogą z przepisu art. 19 ust. 7,, po wykonaniu przez wierzyciela formalności, o których wyżej była mowa, o tyle tylko, o ile mieszczą się jeszcze w ramach kaucji hipotecznej.

Kronika.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE.

Dnia 25 marca 1933 r. w lokalu Resursy Obywatelskiej odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie. Zebranie zaszczycili swą obecnością Sędzia Sądu Najwyższego p. Kazimierz Fleszyński, VicePrezes Sądu Apelacyjnego p. Bacciarelli, Prezes Klubu Adwokatów mec. Ernst, Prezes Centralnego Związku urzędników sądowych p. W. Sikorski. Na przewodniczącego Zebrania wybrano senjora Zrzeszenia mec. Jodzewicza, który do prezydjum powołał kol. Kasińskiego, przedstawiciela Koła Łódzkiego oraz kol. Godlewskiego przedstawiciela Koła Łomżyńskiego. Na wniosek ustępującego prezesa uczczono przez powstanie pamięć zmarłego Prezesa Sądu Apelacyjnego ś. p. Feliksa Dutkiewicza. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, przystąpiono do dyskusji nad ogłoszonem drukiem sprawozdaniem ustępującego Zarządu. W dyskusji wzięli udział koledzy: Załutyński, Kahl, Osiński, Śniegocki, Szulc, Bayer, Mikułowski, Bartczak, Szonert. W imieniu ustępującego Zarządu odpowiadali koledzy Szpakowicz i Talmont. W dyskusji omówiono postulaty w zakresie pracy Komisji Naukowej. Poruszono kwestję repetytorjów i ćwiczeń aplikanckich, wobec powodzenia jakiem cieszą się repetytorja urządzane przez Zrzeszenie uznano za wskazane w dalszym ciągu prowadzić pracę w tym zakresie, jednocześnie utrzymując rozwijające się coraz lepiej grupy ćwiczeń aplikanckich.

W zakresie spraw zawodowych, ustępująoy prezes kol. Szpakowicz wyjaśnił, że w związku z wejściem w życie prawa o ustroju adwokatury Zarząd Zrzeszenia przed ogłoszeniem tego prawa starał się o zmianę niekorzystnego dla aplikantów przepisu artykułu 14. 5-go września r. ub. urządzono w tej sprawie zebranie informacyjne, następnie przeprowadzono ankietę wśród adwokatów i złożono memorjał członkom Naczelnej Rady Adwokackiej. Sprawozdania Kół Miejscowych złożyli: kol. Kasiński z działalności Koła Łódzkiego, kol. Godlewski z działalności Koła Łomżyńskiego i kol. Tuz z działalności Koła Włocławskiego. Wszystkie sprawozdania Kół Miejscowych przyjęto przez aklamację z wyrażeniem podziękowania dla Zarządu Koła Łódzkiego. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej przystąpiono do głosowania nad absolutorjum dla Zarządu Zrzeszenia. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum wraz z podziękowaniem za owocną działalność. Do nowego Zarządu wybrani zostali koledzy: Władysław Talmont (Prezes), Edmund Kornacki (v. prezes), Bogusław Jeziorski (v. prezes), Wielowieyski Jerzy (skarbnik), Marja Marszałkowska (sekretarz), Witold Urbanowski (Komisja Naukowa), Bohdan Rączierski (Redakcja „Młodego Prawnika"), Janusz Turski, Łyżwiński Witold (Kasa Samopomocy), Bronisław Okulicz (Patronat), Janusz Gumkowski (Pośrednictwo Pracy i Koła Miejscowe).

Na zastępców wybrano kolegów: Tadeusza Krzeczkowskiego (Kierownik Komisji Towarzyskiej w zastępstwie kol. Turskiego), Romana Witkowskiego, Jerzego Litterera i Alicję Guranowską. W skład Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Józef Szonert, Władysław Mikułowski i Erazm Pawski — do Sądu Koleżeńskiego: adw. Marjan Lewandowski, adw. Jerzy Kornecki, Wiesław Szpakowicz, Józef Zalutyński i Witold Heinke.

KOMUNIKAT. Komisja Towarzyska zawiadamia, że w dniu 6 maja r. b. odbędzie się w salonach Rady Adwokackiej (Królewska 16) dancing - bridge dla członków Zrzeszenia, Ich Rodzin i wprowadzonych gości. Bilety nabywać można u p.p. Gospodyń i Gospodarzy, w Sekretarjacie Zrzeszenia i przy wejściu za okazaniem zaproszenia.

KURS PRAWODAWSTWA SANITARNEGO DLA PRAWNIKÓW ZORGANIZOWANY PRZEZ PAŃSTWOWĄ SZKOŁĘ HIGJENY W POROZUMIENIU Z MINISTERSTWEM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Zadaniem kursu jest ułatwienie prawnikom orzekania w sprawach przekroczeń ustaw z zakresu higjeny publicznej i lecznictwa. W wykładach omówione będą te przepisy ustawowe, które wymagają wyjaśnienia merytorycznego z punktu widzenia ich podstaw biologicznych.

Wykłady odbędą się wieczorami, w godz. 7 — 9, 5 razy tygodniowo od 15 — 26 maja 1933 r. w Państwowej Szkole Higjeny.

Kierownik kursu: Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski.

Program:

1. Kodeks karny i orzecznictwo sądowo - lekarskie Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski 2 godz; 2. Grupy krwi w zastosowaniu do medycyny sądowej Prof. Dr. L. Hirszfeld 1 godz.; 3. Ustawodawstwo z zakresu praktyki lekarskiej, dentystycznej, felczerskiej, położnych Prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski 1 godz.; 4. Ustawa o szpitalnictwie Dr. Ostromęcki 1 godz.; 5. Ustawodawstwo z zakresu higjeny pracy Dr. B. Nowakowski 2 godz.; 6. Orzecznictwo lekarskie ubezpieczeniowe Dr. Felc 2 godz.; 7. Ustawodawstwo z zakresu ostrych chorób zakaźnych Dr. M. Kacprzak 2 godz.; 8. Ustawodawstwo z zakresu chorób społecznych (jaglica, walka z nierządem, alkoholizm, narkotyki) Dr. M. Kacprzak 2 godz.; 9. Ustawodawstwo z zakresu nadzoru nad żywnością Doc. Dr. G. Szulc 2 godz; 10. Ustawodawstwo z zakresu zaopatrywania w wodę, usuwania nieczystości. akcji sanitarno - porządkowej, uzdrowisk Dr. S. Stypułkowski 2 godz.; 11. Ustawa o grzebaniu zmarłych Dr. S. Tubiasz 1 godz. Ogółem 18 godzin.

Zgłoszenia na kurs należy skierować do Sekretarjatu Państw. Szkoły Higjeny, Chocimska 24, do dnia 10 maja 1933 r. Opłata wpisowego 10 zł.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. CZERWIEC — 1933. Nr. 6

Od komitetu Redakcyjnego

Pismo nasze, hołdując zasadzie unifikacji życia wewnętrznego Polski i jej struktury prawnej, w szczególności zamieszcza zazwyczaj równocześnie prace kolegów z różnych dzielnic kraju, dając w ten sposób obraz ogólnego, solidarnego wysiłku na polu twórczości prawniczej sądowników.

Na jednem atoli z zebrań Komitetu Redakcyjnego rzucono myśl, aby, nie odstępując bynajmniej od wytkniętego celu — wszystko dla unifikacji — dać jednocześnie możność poszczególnym ośrodkom sądowniczym, których jesteśmy organem, bądź które nie posiadają własnego organu prasowego, zaprezentowania ich zbiorowego wysiłku na niwie piśmiennictwa sądowo-prawniczego i w tym celu od czasu do czasu wydawać numery, zasilane głównie pracami miejscowych piór prawniczych, zwłaszcza na tematy, dotyczące danego terenu.

Numery te mogłyby być jednocześnie sprawdzianem intelektualnego napięcia danego środowiska i miernikiem tego, w jakim stopniu dane środowisko przyczynia się do rozwoju nauki prawa i co w ten sposób wnosi do ogólnej skarbnicy polskiej kultury.

Realizując tę myśl, Komitet Redakcyjny przedkłada Szanownym kolegom, jako pierwszą, lecz nie ostatnią próbę szlachetnego współzawodownictwa dzielnicowego na polu piśmiennictwa prawniczego

NUMER REGJONALNY LUBELSKI

EDWARD WOLFF
Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

W trosce o dziedzictwo myśli i pracy.

Wielką troskę Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów stanowi obecnie okoliczność, iż młodzi koledzy na terenie niektórych sądów prowincjonalnych uchylają się od wstępowania w szeregi zrzeszonych.

Na jednem z zebrań w czasie dyskusji na temat przyczyn tego zjawiska padły słowa, że abstynencja ta, obserwowana na prowincji a w przeciwieństwie do Warszawy, gdzie młodzież sądowa garnie się, podobno, dość licznie do Zrzeszenia „winna być odniesiona na karb niższego względnie poziomu tych młodych sędziów i prokuratorów w porównaniu z Warszawą, dokąd z natury rzeczy dążą wybitniejsze jednostki".

Niechcąc nikogo dotknąć, a zwłaszcza kolegów warszawskich, musimy się jednak zastrzec przeciwko przyjętemu kryterjum, iż dążenie do stolicy ma być sprawdzianem większych intelektualnych walorów, a jednocześnie stwierdzić, że wygłoszone zdanie nie odpowiada istocie rzeczy oraz faktycznemu stanowi.

Przedewszystkiem nie dopuściłby do takiego upośledzenia prowincji wydział osobowy Ministerstwa Sprawiedliwości, którego zadaniem jest czuwanie nad należytą równomierną obsadą wakujących stanowisk, aby żadna z dzielnic nie doznała uszczerbku. Wyrazem tego jest słuszny w zupełności usus, iż nie można uzyskać nominacji w stolicy przed odbyciem pewnego stage'u pracy sędziowskiej na prowincji. Niewątpliwie urzędowanie w Warszawie połączone jest z pewnemi udogodnieniami życiowemi, lecz kto poszukuje terenu do pracy, kto traktuje zawód sądowniczy ideowo, a niejako szczebel dla przejścia do wolnego zawodu lub odskocznię dla zrobienia karjery, ten nie ucieka od prowincji.

Zespolenie obywatela z państwem, co stanowić winno cel rozumnej polityki wewnętrznej, wymaga właśnie jak najlepszej obsady prowincjonalnych placówek sądowych. Sprawiedliwy i mądry sędzia bardziej podnosi autorytet państwa, niż surowe nakazy i zakazy władz wykonawczych.

Stąd dążenie na prowincję, praca na terenie winna być hasłem patrjotycznie usposobionej młodzieży sądowej, ujściem dla jej twórczej energji. — Praca ta jest niewątpliwie trudniejsza, niż praca w stolicy, gdzie przy obfitszej obsadzie osobowej możliwa jest pewnego rodzaju specjalizacja, gdzie istnieje całkowita możność naradzania się z kolegami w trudniejszych kwestjach prawnych, gdzie ułatwiony jest bardzo dostęp do źródeł naukowych. O ileż cięższą jest praca początkującego sędziego na prowincji. Tam sędzia ten musi być uniwersalnym; tam trzeba wszystko samemu przemyśleć, przetrawić i rozstrzygnąć. Ucieczka więc przed prowincją świadczy raczej o obawie przed temi trudnościami i o uchylaniu się od ich przezwyciężania, co znów trudno uważać za objaw wyższego intelektu. Przeciwnie, dążenie młodzieży na prowincję świadczy zarówno o uspołecznieniu młodych pionerów wymiaru sprawiedliwości, jak i o ich umysłowej tężyźnie.

Na tle tych rozważań o walorach najmłodszych naszych kolegów prowincjonalnych należy wysnuć wniosek, że, jeżeli pomimo niewątpliwie

cennych pierwiastków intelektualnych młodego pokolenia sądowniczego widzimy częstokroć stronienie ich od udziału w życiu Zrzeszenia, to przyczyny tego zjawiska szukać należy gdzieindziej.

I tu nasuwa się przypuszczanie, że z jednej strony cele i zadania, którym głównie służy Zrzeszenie, nie dość przemawiają do przekonania młodej generacji sądowników, z drugiej zaś, że istnieć muszą inne jeszcze przyczyny abstynencji w stosunku do naszej organizacji zrzeszeniowej, tkwiące w samych warunkach obecnego życia sądowego.

Cele materjalne, które ma na względzie Zrzeszenie, nie stanowią dostatecznie przyciągającej siły. W poprawę bytu drogą zbiorowej akcji zrzeszenia nikt nie wierzy i wszyscy zdają sobie sprawę, że dziś w obliczu panującego kryzysu na poprawę bytu liczyć nie można. Kasa zapomogowa na wypadek śmierci również nie przemawia do wyobraźni młodego sędziego czy asesora, gdyż bądź nie założył on jeszcze rodziny, bądź myśl od śmierci jest tak od niego daleką, iż cel ten wydaje mu się prawie nieaktualny. Wielu z nich nie wierzy wprost, że za kilkadziesiąt lat, kiedy wypadnie mu zejść z tego świata, sprawa wypłaty zapomogi przez Kasę Zrzeszeniową może być realną. Wogóle młodość nie wierzy naogół w trwałość zjawisk, obserwując zawrotną ewolucję w każdej dziedzinie współczesnego życia.

* *
*

Innym czynnikiem, odsuwającpm zarówno młodych, jak i starszych sądowników od życia korporacyjnego, jest przeciążenie pracą.

Sądownicy pomału, lecz coraz bardziej zamieniają się w jakieś maszyny do sądzenia lub oskarżania. Stosunki prawne, które przed wojną obracały się dookoła Kodeksu Cywilnego i Karnego, dziś skomplikowane zostały przez olbrzymią ilość ustaw wyjątkowych, mających na względzie nie ogólną zasadę wymiaru sprawiedliwości, lecz interesy klas lub grup społecznych. Powstają coraz to nowe i coraz zawilsze sprawy. Szczupła obsada sądów, nie wypełniająca liczby etatów zwłaszcza na prowincji, nie może opanować wpływów. Cała energja pochłonięta jest myślą, jak nadążyć i jak mimo pośpiechu i nawału pracy możliwie najlepiej wywiązać się ze swych obowiązków.

Młodzi koledzy jeszcze bardziej odczuwają ciężar tej pracy. Pierwszym ich szczeblem służbowym jest zazwyczaj sąd grodzki i to gdzieś na dalszej prowincji. O trudnościach stąd wynikających, nadmieniłem już wyżej. Tutaj dodam jeszcze, że z wprowadzeniem nowych ustaw procesowych punkt ciężkości pracy sądów wogóle przeniesiony został na sądy grodzkie. Prawie zupełne zrównanie pod względem przedmiotowym właściwości sądów grodzkich z sądami okręgowemi w dziedzinie cywilnej oraz zwiększenie w porównaniu ze stanem poprzednim właściwości karnej sądów grodzkich przeniosło do tych sądów znaczną ilość spraw, pod względem zagadnień prawnych zawiłych i wymagających dużego wysiłku umysłowego, tem większego u młodych sędziów, ileże praktyka ich jest jeszcze niebogata. Można bez przesady powiedzieć, że w dzisiejszych warunkach praca sędziego jest zarówno ilościowo jak i jakościowo najcięższą chyba z pośród wszystkich zawodów i rodzajów pracy umysłowej.

Gdzie tu myśleć jeszcze o pracy społecznej, o działalności na terenie Zrzeszenia, kiedy każda chwila jest droga i każde oderwanie się od pracy jest w najwyższym stopniu niepożądane.

Musimy, niestety, również stwierdzić, że i idealne cele, które przewiduje statut Zrzeszenia, nie są dość zrozumiałe dla młodszych kolegów, a w każdym razie nie są przez nich doceniane. I to zjawisko też ma swą przyczynę. Młodzi prawnicy wstępują do służby sądowej naogół z niedość ukształtowanym poglądem na samo sądownictwo. Więc tu ponosi poczęści przygotowanie uniwersyteckie, które przez zbyt teoretyczne ujmowanie nauki prawa nie zbliża studentów do życia i przyszłej ich działalności. Zbyt duży nacisk kładzie się na rolę prawa, a zbyt mały na zadania sądownictwa. Rzadko który z młodych magistrów prawa opuszcza ławę uniwersytecką z dokładnem pojęciem o znaczeniu niezawisłych sądów, jako trzeciej władzy państwowej oraz z dostatecznem zrozumieniem roli jaką odgrywać winno sądownictwo w społeczeństwie i państwie.

Lecz to, czego nie dokonała szkoła, może i powinno być uzupełnione w czasie aplikacji sądowej przy pomocy starszych sądowników. I tu, uderzmy się w piersi, jest już naszą winą, że naogół zbyt rzadko widzimy oddziaływanie w tym kierunku starszego pokolenia sądowników na kandydatów do służby sądowej. Wogóle, starsi i przyszli sądownicy, pracując wspólnie przy jednym stole, niedość przenikają się wzajemnie, niedość udzielają się jedni drugim. Wzajemny ich stosunek wyraża się najwyżej w kierowaniu ćwiczeniami aplikacyjnemi przez ograniczoną liczbę sądowników, lub w przygotowaniu przez aplikantów uzasadnień wyroków pod kierunkiem sędziego. Jeżeli życie korporacyjne wśród samych sądowników z przyczyn wyżej przytoczonych jest bardzo słabo rozwinięte, to już o bliższem współżyciu między przedstawicielami sądownictwa i aplikantami mowy nawet niema. A tylko na gruncie tego współżycia możliwem jest oddziaływanie na młodzież sądową w kierunku wychowania jej zgodnie z wyznawanemi przez starsze pokolenie sądowników zasadami, wyrabianie pojęcia o społecznej roli sądownictwa, o zadaniach i celach, jakie Konstytucja stawia przed magistraturą sądową, urabianie etyki sędziowskiej i wpajanie zasad współżycia koleżeńskiego.

To też nowomianowany sędzia wstępuje do grona sędziowskiego jakó zupełnie ideowo obca mu jednostka i nic dziwnego, że w należeniu do Zrzeszenia, które jest wyrazicielem ideologji sądowniczej, widzi jedynie pewną uciążliwość, pewien kosztowny obowiązek niedość dla niego zrozumiały.

A jednak pomimo wszystko nie traćmy nadziei, że ta obcość duchowa, jaką, jak dotąd, dzieli stare i młode pokolenie sądownicze, już w czasie może niedalekim będzie całkowicie zatarta w drodze coraz to wydatniejszego wzajemnego koleżeńskiego zbliżenia.

BOLESŁAW SEKUTOWICZ
Prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Sądy obywatelskie w Lublinie.

Wojna światowa zastała społeczeństwo polskie naogół nieprzygotowanem do wielkiego dziejowego przełomu, jaki z sobą niosła. Długie lata niewoli nietylko przysłoniły mgłą nierealności „marzenia ojców i dziadów", lecz nawet realizacja programu autonomicznego przedstawiała poważne trudności wobec nieprzygotowania do pracy samorządowej większego zastępu działaczy społecznych (mam na myśli b. Kongresówkę). Lublin nie stanowił wyjątku w tym względzie. Mimo to, w obliczu wydarzeń wojny światowej, społeczeństwo szybko dojrzało do spełnienia roli, jaką losy wkładały na nie. Wojna stała się sprawdzianem tężyzny duchowej i przygotowaniem do zadań, jakie sytuacja wojenna narzucała mieszkańcom terenów, uwalnianych od zaborców, budziła drzemiące w społeczeństwie siły, a ożywiająca je miłość ojczyzny pozwoliła sprostać potrzebom chwili.

Lublin w tej historji wojennej ma zapisaną piękną kartę. Wraz ze zrzuceniem pęt niewoli, w obliczu jeszcze niewiadomej przyszłości, inny zupełnie duch wstąpił w społeczeństwo lubelskie. Pierwszym wyrazem jego był stosunek mieszkańców Lublina do wkraczających oddziałów legjonowych. Zaszczytne świadectwo dał Lublinowi komendant Piłsudski w słowach, wypowiedzianych w d. 3 sierpnia 1915 r. na przyjęciu w hotelu „Janina": „Żołnierz polski, niepoparty przez naród wyparty na obczyznę, nie miał Ojczyzny; polski żołnierz odepchnięty, lub oziębłe witany, nie czuł, że jest w Ojczyźnie. Dopiero w Lublinie odczuliśmy, że Ojczyzna jest w nas i koło nas i dlatego składam Wam, Lublinianie, podziękowanie, żeście serdecznością swoją żołnierzowi polskiemu Ojczyznę dali".

Gdy młodzież garnęła się do wojska, starsi rozpoczęli z zapałem pracę w organizacjach społecznych. Prawnictwo lubelskie zapisało się chlubnie w dziejach budownictwa społecznego doby ówczesnej, tłumnie zasilając szeregi tworzonych instytucji społecznych. Zaczątkiem wszelkich poczynań organizacyjnych był Komitet Obywatelski, którego sekcje obejmowały poszczególne działy pracy społecznej.

Jeszcze przed ewakuacją wojsk i urzędów rosyjskich sformowana została i przygotowana do objęcia władzy Milicja Obywatelska. O godz. 2 ej w nocy z 29 na 30 lipca 1915 roku autor niniejszego artykułu, jako prezes Komitetu Obywatelskiego m. Lublina, wezwany został do Pałacu Radziwiłłowskiego, gdzie mu ówczesny gubernator rosyjski Sterligow oświadczył, że wojska i władze rosyjskie opuszczają Lublin, wobec czego opieka nad miastem przechodzi do rąk członków Komitetu. Odtąd miało się rozpocząć samodzielne życie społeczeństwa lubelskiego. Natychmiast po rozmowie z gubernatorem postawione zostały na nogi władza kierownicza Milicji — komendant główny (p. Juljan Wyszyński) i komendanci okręgowi, a wkrótce potem uruchomiona została cała organizacja. O godz. 4 ej rano posterunki Milicji Obywatelskiej objęły już całe miasto. Przed powstałą Milicją Obywatelską otworzyło się olbrzymie pole działania. Miała ona zapewnić spokój, porządek i bezpieczeństwo obywateli. Wyłaniała się więc jej rola nietylko prewencyjna, lecz i wychowawcza. Posłuch dla rozkazów milicji musiała zapewnić jakaś

sankcja karna w stosunku do obywateli, wykraczających przeciwko jej zarządzeniom. Tu właśnie prawnictwo lubelskie okazało się wielce pomocne, tworząc Sądy przy Milicji Obywatelskiej.

Główną instancją organizacji Milicji była Rada Naczelna, składająca się z 10 członków (w tej liczbie 2 adwokatów przysięgłych Sekutowicza Bolesława i Stelińskiego Ignacego). Miasto Lublin z przedmieściami podzielone było na 8 okręgów, na czele których stały Zarządy Okręgowe. Zarządy te miały prawo sądzenia i wyrokowania w sprawach o wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu, o ile kara nie przekraczała 48 godzin aresztu, lub 50 rub. kary pieniężnej. Od wyroków Zarządu Okręgowego służyło podsądnym prawo odwołania się do Rady Naczelnej, która wyrokowała ostatecznie. Niezależnie od tego Rada Naczelna sądziła i wyrokowała ostatecznie w sprawach o wykroczenia, o ile przekraczały one kompetencję Zarządów Okręgowych, i w tym celu przy Radzie Naczelnej utworzony został specjalny Wydział Sądzący, złożony z 3 prawników (adw. przys. Bajkowskiego Wacława, Hilsberga Aleksandra i pom. adw. Puchniarskiego Jana). Zorganizowane w ten sposób sądy przy Milicji Obywatelskiej były czynne już od godz. 8 ej rano dn. 30 lipca 1915 roku, tak że wkraczające do Lublina wojska austrjacko - niemieckie zastały już funkcjonującą organizację sądową obywatelską.

Przeciążenie Zarządów Okręgowych sprawami bieżącemi swoich okręgów wywołało konieczność dalszej rozbudowy aparatu sądowego, umożliwiającej szybkie załatwianie spraw o wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu, w szczególności badanie stron i świadków i przeprowadzanie całego przewodu sądowego. W tym celu, uchwałą Rady Naczelnej z dn. 30 lipca 1915 roku, utworzony został wydział śledczy, składający się z 12 inkwirentów (adwokatów przysięgłych Czerwińskiego Macieja, Gołemberskiego Bronisława, Jarosławskiego Marjana, Orłowskiego Stanisława, Salkowskiego Wacława, Stelińskiego Ignacego, Szymańskiego Józefa, Zienkiewicza Wiktora, Żychlińskiego Antoniego, Warmana Bolesława. Xiężopolskiego Antoniego i pom. adw. przys. Zawadzkiego Bolesława). Inkwirenci ci, jako organ pomocniczy Wydziału Sądzącego z jednej strony zastępowali Zarząd Okręgowy w czynnościach, należących do ich kompetencji, z drugiej zaś — przeprowadzali śledztwa w sprawach większej wagi, kwalifikujących się pod rozpoznanie Rady Naczelnej; przy Wydziale Sądzącym ustanowieni byli 2 sekretarze (obr. sąd. Szmigielski Tomasz i pom. adw. przys. Xiężopolski), a przy Wydziale Śledczym — 3 sekretarze (pom. adw. przys. Aleksandrowicz Stefan i Borkowski Juljan i obr. sąd. Mazurkiewicz Wincenty), 2 nadzorcy aresztu (inż. Jaworski Aleksander i obr. sąd. Śmigielski Władysław), 2 kontrolerzy wykonywania wyroków (adw. przys. Przewuski Stanisław i Głuchowski Stefan) oraz 2 zarządzający wydziałem gospodarczym (pom. adw. przys. Grymiński Stefan i Eustachiewicz Stanisław). Następnie ustanowiono, że członkowie Wydziału Śledczego mogą być powoływani do zastępstwa członków Wydziału Sądzącego w komplecie sądzącym.

Wobec wzmożonej pracy uchwałą z dn. 5 sierpnia 1915 roku powiększono skład wydziału śledczego o dalszych 3 członków (rejenta Kochańskiego Dominika i adw. przys. Wyszyńskiego Aleksandra i Korsaka Juljana), utworzono urząd czwartego sekretarza wydziału śledczego (w osobie apl. sądowego Zielińskiego Mieczysława), ustanowiono

urząd pomocnika sekretarza Wydziału Sądzącego (w osobie obr. sąd. Grzesikowskiego Józefa) i 2 pomocników sekretarza Wydziału Śledczego (w osobach obr. sądow. Fiuta Aleksandra i pom. rej. Rudzińskiego Stefana). Zorganizowane w sposób powyższy sądy przy Milicji Obywatelskiej utrzymane zostały przez wojskowe władze okupacyjne austrjackie i niemieckie, a zakres ich kompetencji — stosownie do wskazań tych władz — obejmował wszystkie sprawy cywilne, jako też i karne, dotyczące ludności cywilnej, oprócz spraw, dotyczących armji okupacyjnych i ich przedstawicieli.

Sądy Obywatelskie przy Milicji urzędowały początkowo w gmachu Magistratu m. Lublina, następnie zaś w starożytnym gmachu b. Trybunału (siedziba dawnego Trybunału Koronnego, ustanowionego przez króla Stefana Batorego w 1578 r.), w którym ostatnio mieścił się b. Zjazd Sędziów Pokoju. — Bliższe szczegóły urzędowania sądów przy Milicji Obywatelskiej znaleźć można — w wydanym w lutym 1916 r. Biuletynie Towarzystwa Prawniczego w Lublinie.

Rozwijające się z zawrotną szybkością wypadki dziejowe wyłoniły — potrzebę zapewnienia opieki prawnej nietylko Lublinowi i jego przedmieściom, lecz i całej Ziemi Lubelskiej, w szczególności należało pomyśleć o zaspokojeniu nagłych potrzeb ludności w zakresie praw cywilnych.

Należało więc powstałą już organizację sądową rozszerzyć i przystosować do potrzeb znacznego obszaru, obejmującego teren dawnej guberni lubelskiej. W tym celu na zebraniu ogólnem prawników lubelskich w dniu 25 sierpnia 1915 r. odbytem, wyłoniona została komisja w składzie: adw. przys. Modrzewskiego Władysława, Przewuskiego Stanisława, Salkowskiego Wacława, Wyszyńskiego Aleksandra Hilsberga Aleksandra, rejentów Kochańskiego Dominika i Przegalińskiego Władysława, oraz dokooptowanego następnie adw. przys. Żychlińskiego Antoniego. Komisja ta miała powierzone sobie zadanie zorganizowania sądownictwa na całym obszarze b. Sądu Okręgowego Lubelskiego. Pragnąc zapewnić projektowanym organom sądowym charakter obywatelski, komisja postanowiła oprzeć całą organizację o Komitety Obywatelskie — Ziemi Lubelskiej i miasta Lublina, przy łącznem ich współdziałaniu. Z drugiej strony uznano konieczność ujednostajnienia organizacji Sądownictwa w całem Królestwie Polskiem. Wobec tego, że Warszawa miała już wypracowaną i wprowadzoną w życie organizację Sądów obywatelskich, przeto za punkt wyjścia przyjęto organizację warszawską ze zmianami, jakich wymagać mogły warunki miejscowe. Wypracowany przez Komisję projekt organizacji przedstawiony został w końcu sierpnia 1915 r. do ostatecznego zatwierdzenia przedewszystkiem zebraniu ogólnemu prawników lubelskich, następnie Komitetowi Obywatelskiemu Ziemi Lubelskiej i wreszcie, Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie. Ogólne zasady organizacji dają się ująć w sposób następujący. Organizacja obejmowała terytorjum, które ulegało kompetencji b. Lubelskiego Sądu Okręgowego (§ 1); organizacja władz sądowych, prawo materjalne i procedura oraz kompetencja poszczególnych organów sądowych, pozostały dotychczasowe, ze zmianami natępującemi: a) czynności sądowe odbywać się mają w języku polskiem; jeżeli osoba, udział w sprawie biorąca, nie zna języka polskiego, może być dopuszczony tłumacz; b) wyłączone zostają sprawy cywilne i karne, dotyczące armji okupacyjnych oraz sprawy, w których pozwa-

nymi lub oskarżonymi są poddani państw okupacyjnych (§ 2); sądy obywatelskie powinny czynić zadość najbardziej naglącym potrzebom społeczeństwa i sprawiedliwości i rozpoznawać tylko sprawy nowe, które wpłyną po ukonstytuowaniu się sądów (§ 3). Wyroki wszystkich sądów stanowione były „w imieniu prawa" (§ 36). Jeśli chodzi o samą organizację, to ustanowione zostały sądy pokoju, gminne, Trybunał (sąd okręgowy), Urząd Publiczny, Sędziowie Śledczy, Hipoteka i rejenci, adwokatura, komornicy i woźni sądowi, oraz prowizóryczny Sąd Apelacyjny, — ten ostatni — do czasu zorganizowania specjalnego Sądu Apelacyjnego, jako instancji ogólnej dla wszystkich trybunałów, a w tej liczbie i dla Trybunału Lubelskiego. Do instytucji sądów pokoju, sprawowanej przez rosjan jednoosobowo, wprowadzono element społeczny, w postaci ławników, jak to miało miejsce w sądach gminnych. Instancję apelacyjną dla sądów pokoju i gminnych stanowił Trybunał Lubelski. Tym sposobem Trybunał, jako pierwsza instancja, obejmował sprawy cywilne i karne, przekraczające kompetencję sądów pokoju i gminnych, a jako druga instancja — apelacyjna i ostateczna — rozpatrywał sprawy, osądzone przez sądy pokoju i gminne, na skutek odwołania się stron.

Trybunał Lubelski składał się z prezesa, 2 wiceprezesów i 7sędziów, zamianowanych, narówni z sędziami pokoju i gminnemi, przez Komitet Obywatelski. Trybunał dzielił się na wydziały: cywilny, karny i hipoteczny. Do kompletu sądzącego w wydziale karnym wprowadzono, oprócz przewodniczącego i sędziego (prawników), trzech ławników, wybranych przez Komitet Obywatelski.

Pragnąc zbliżyć obywatelską organizację sądową do wymagań nowych prądów w nauce prawa, zapoczątkowano pewne reformy w dziedzinie ustawodawstwa karnego. Zanotować należy następujące ważniejsze zmiany w obowiązujących dotychczas przepisach: 1) wprowadzenie warunkowego zawieszenia wykonania kary, 2) upoważnienie Trybunału do wymierzania kar więzienia na terminy krótsze, niż to przewidywało ustawodawstwo rosyjskie, 3) wprowadzenie przepisu, wymagającego przy ferowaniu wyroków skazujących w sprawach karnych większości 4 głosów na 5, wreszcie, 4) dopuszczenie obrony w czasie śledztwa, od chwili postawienia oskarżonego w stan oskarżenia.

Wprowadzono też pewne zmiany w przepisach, dotyczących Urzędu publicznego przy Trybunale Lubelskim, a mianowicie, mając na względzie brak instancji kasacyjnej, wprowadzono w sprawach, rozpatrywanych przez Trybunał w drodze apelacji, wnioski prokuratorskie we wszystkich sprawach cywilnych oraz popieranie oskarżenia w sprawach karnych. Śledztwa pierwiastkowe w sprawach, właściwych Trybunałowi, przeprowadzili dwaj sędziowie śledczy, urzędujący w Lublinie, na prowincji zaś tymczasowo sędziowie pokoju, mający siedzibę w miastach powiatowych. Powołanie na wszystkie urzędy przeprowadzone zostało drogą wyborów przez ogół prawników lubelskich, a następnie wybory te zatwierdzone zostały przez Komitet Obywatelski Ziemi Lubelskiej i Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie. W ten sposób ustalony został skład Trybunału Lubelskiego: prezes St. Przewuski, wiceprezesi — I. Steliński i W. Salkowski, sędziowie — A. Xiężopolski W. Bajkowski, M. Czerwiński, A. Hillsberg, T. Kostecki, W. Modrzewski i M. Zieliński. Urząd Publiczny stanowili: prokurator A. Żychliński oraz podprokuratorzy — I. Skolimowski i W. Zienkiewicz. Sędziami śledczymi w Lublinie mianowani zostali J. Puchniarski i B. Zawadzki. Na sta-



BRAMA KRAKOWSKA
Zbudowana w 1342 r.

Lublin

TRYBUNAŁ OBYWATELSKI
w roku 1915.



Siedzą od lewej strony:

1) Mieczysław Zieliński, 2) Aleksander Hilsberg, 3) Antoni Xiężopolski, 4) Władysław Modrzewski, 5) Wacław Salkowski, wiceprezes. 6) Przewuski, prezes, 7) Ignacy Steliński, wiceprezes, 8) Kostecki, 9) Wacław Bajkowski, 10) A. Żychliński, prok.

Stoją od lewej:

11) Stanisław Eustachiewicz, sekretarz, 12) Frąckiewicz, sekretarz, 13) Juljan Borkowski, sędzia, 14) Czesław Szczepański sędzia, 15) Stanisław Orłowski, sędzia, 16) Bolesław, Tor sędzia, 17) Józef Szymański, sędzia, 18) Wiktor Zienkiewicz, sędzia, 19) Tomasz Śmigielski, sędzia, 20) Józef Skolimowski, sędzia, 21) Jan Puchniarski, sędzia, 22) Adam Xiężopolski, sędzia.

nowiska 3 sędziów pokoju m. Lublina powołano: D. Kochańskiego, St. Orłowskiego i J. Szymońskiego. Na stanowiska sędziów pokoju na prowincji wyznaczeni zostali: J. Korsak (Lubartów), W. Mazurkiewicz (Krasnystaw), M. Jarosławski (Puławy), B. Tor (Chełm), R. Jaśkiewicz, T. Szmigielski i A. Lewkowicz. Trzej ostatni nie objęli wyznaczonych im stanowisk, wobec mianowania sędziów z ramienia władz okupacyjnych w miejscowościach, na które byli przeznaczeni.

Trybunał mieścił się początkowo w gmachu b. Sądu Okręgowego, następnie jednak, na żądanie władz okupacyjnych, które postanowiły przenieść do tego obszernego gmachu swą C. i K. Komendę Obwodową, Trybunał zmuszony był do ulokowania się w Starożytnym gmachu b. Trybunału (ostatnio b. Zjazdu Sędziów pokoju). Wprawdzie gmach ten był ciasny i niewygodny, posiadał jednak świetne tradycje dawnego Trybunału Koronnego.

Nawiązując do tych tradycji Prezes Trybunału Przewuski zagaił w dniu 24 września 1915 roku posiedzenie wydziału karnego w nowej siedzibie, wyrażając życzenia, aby sąd trybunalski w Lublinie, jako sąd narodowy polski, przetrwał długie lata, a prokurator Żychliński, witając Trybunał w podniosłem przemówieniu, wyraził nadzieję, że ukonstytuowany obecnie sąd trybunalski przejmie w swe umiejętne ręce nić tradycji sądownictwa polskiego i stanie na wysokim poziomie, godnym tych świetnych tradycji. Nie mniej uroczyście odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału cywilnego w dn. 25 września 1915 roku, na którem pierwszą sprawę ze wzruszeniem wprowadzali adwokaci przysięgli St. Głuchowski i A. Wyszyński, stając po raz pierwszy w swem życiu przed sądem polskim i po raz pierwszy przemawiając przed sądem po polsku. Mecenas Wyszyński w przemówieniu swem zaznaczył, że czuje się szczęśliwym, mogąc wreszcie, po 40 latach, tak jak ojciec (patron Trybunału) wprowadzać sprawy po polsku, żywi więc nadzieję, że magistratura i palestra lubelska stanie na straży interesów narodowych i wskrzesi dawne świetne tradycje, pracując ku pożytkowi całego społeczeństwa. Nadzieje te jednak wkrótce miały być unicestwione wskutek wrogiego stosunku władz okupacyjnych do niezależnego sądownictwa polskiego.

Gdy nie pomogły próby skłonienia Komitetu Obywatelskiego i powołanej przez ten komitet organizacji sądowej do dobrowolnego jej rozwiązania, zadecydowano rozwiązanie przymusowe. W dniu 21 Listopada 1915 roku Prezes Trybunału otrzymał pismo tej treści: „Na podstawie polecenia C. i K. Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa z dn. 18.XI.1915 L. 4069 rozwiązuje się ustanowiony przez Komitet Obywatelski m. Lublina Trybunał Lubelski"... Rozpoczęta na skutek tego polecenia likwidacja Trybunału i przekazywanie nieukończonych spraw — zgodnie z poleceniem. „Sądowi Obwodowemu urzędującemu przy tutejszym C. i K. Sądzie Wojskowym" ukończone zostały w dn. 27 Listopada 1915 roku. Pamiątką wysiłku prawnictwa lubelskiego odbudowanie własnemi rękami niezależnego sądownictwa polskiego w zaraniu wskrzeszenia naszej państwowości pozostała marmurowa tablica, wmurowana w gmachu Trybunału z następującym napisem: „Wyłoniony z polskich sądów obywatelskich, w dniu 30 Lipca 1915 roku powstałych, Trybunał Lubelski urzędował do dnia 21 Listopada 1915 roku, i w dniu tym przez władze okupacyjne rozwiązany został".

Tak przedstwia się w ogólnych zarysach organizacja polskich Są-

dów Obywatelskich na terenie ziemi Lubelskiej w dobie wielkiej wojny światowej.

Ten fragment z dziejów samoistnych poczynań prawnictwa polskiego w jego dążeniu do osiągnięcia własnego, rodzimego wymiaru sprawiedliwości, poczynań, poprzedzających o lat parę powstanie sądów państwowych zmartwychwstałej Rzeczypospolitej, niech zaświadczy o obywatelskim duchu lubelskiego prawnictwa.

ADAM BOBKOWSKI
Prezes Sądu Okręgowego w Radomiu.

Ogólnoludzkie i ogólnosłowiańskie pierwiastki we włościańskich zwyczajach spadkowych na Wołyniu i Polesiu.

Gdy zastanowimy się głębiej nad historją powstania prawa prywatnego, to dojść musimy do przekonania, że w zaraniu bytu społecznego podstawową jednostką w prawie nie było bynajmniej to, co nazywamy dzisiaj „osobą fizyczną" w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, a jednostką tą była pewna zbiorowość, tworząca samowystarczalną całość gospodarczą, czyli to, co dziś określamy, jako rodzinę; czy to w jej formie najprostszej — rodziny naturalnej, czy też — w formie sztucznej rodziny „agnackiej", „cywilnej"; czy wreszcie w formie rodziny, rozwiniętej w ród; pierwociny państwowości, dążąc do połączenia w jedną całość pewnej większej zbiorowej jednostki, łączą narazie nie indywidua, a te właśnie rodziny, bądź rody, regulując z początku tylko stosunki pomiędzy owemi zbiorowościami, a pozostawiając w stosunkach wewnętrznych — zupełną dla nich autonomję; dlatego też powierzchowne badanie przepisów prawnych według źródeł pisanych w rzadkich tylko wypadkach może ujawnić strukturę wewnętrzną powyższych jednostek, pozostających po za ingerencją prawa i państwa i dla tego właśnie brak wiadomości o tej strukturze wewnętrznej wpłynąć może na opinję o całym systemie prawa; jak wiadomo, prawo rzymskie, które i dotąd stanowi niedościgniony wzór logicznie przemyślanego i konsekwentnie zbudowanego systemu prawa cywilnego — uważane jest za klasyczny przykład indywidualizmu, a tymczasem przy głębszem zastanowieniu się przekonamy się najzupełniej, że po za szeregiem od nikogo niezależnych głów rodziny (pater familias) kryły się reprezentowane przez nich pewne całości gospodarcze — rodziny, których ustrój wewnętrzny, bardzo wprawdzie swoisty, nie pozbawiał jednak walorów całości gospodarczej, bo wszak nie pater familias jedynie, a cała familja była tą całością,

Ta właśne struktura wewnętrzna rodziny rzymskiej, tak odmienna od tejże struktury rodziny słowiańskiej — będzie przedmiotem naszego w dalszym ciągu badania. Czem była familia rzymska (z czasów naturalnej gospodarki, a więc z czasów republikańskich, a nawet ściślej biorąc z okresu przed wojnami punickiemi)? — W stosunku do swojego głowy była to grupa osób, niemająca żadnych praw prywatnych, a nawet i niektórych publicznych (w tej liczbie — największego — prawa do życia); wyraz „familia" określał w równej mierze rodzinę, jak i niewolników, a pochodne od niej „famulus" — w czasach późniejszych odnosiło się nawet specjalnie do niewolników, a jednak godność pater familias'a nie była jakimś specjalnym przywilejem, którego dostąpić mogli

jedynie nieliczni, z chwilą bowiem jego śmierci osoby bezpośrednio mu podwładne same zajmowały stanowisko głów swych mniejszych już rodzin, co wskazuje niezbicie na to, że prawa głowy rodziny w Rzymie starożytnym zasłaniały tylko sobą prawa całej rodziny, jak prawą panującego w monarchji absolutnej zasłaniają sobą prawa rządzonego przezeń państwa; krótko mówiąc, stwierdzić musimy, że patria potestas epoki prawa kwiryckiego jest tylko formą ogólnie znanego zjawiska, że w okresie panowania samowystarczalnych drobnych gospodarstw rolnych jednostką w prawie nie jest bynajmniej osoba fizyczna, jakby to czasami zdawać się mogło, a jest nią „gospodarstwo" — t. j. jednostka zbiorowa składająca się z jednostek, które z jednej strony czerpią ze swej pracy utrzymanie, a z drugiej strony swoją pracą gospodarkę utrzymują.

Drugim, a dla nas ważniejszym wnioskiem z analizy stosunków rzymskich będzie to, że rodzina rzymska zbudowana była na pierwiastku siły i władzy, a przedewszystkiem siły fizycznej, albowiem, normalnie rzecz biorąc, pater familias jest z całej rodziny najsilniejszym fizycznie, przyczem ta władza i ta siła jest absolutna i bezwzględna.

Że pierwiastek siły jest podstawowym w prawie kwiryckiem mamy jeden najbardziej chyba jaskrawy dowód w stosunku prawa tego do kobiety: kobieta — nigdy nie wychodzi z pod władzy i opieki mężczyzny; nie ratuje jej małżeństwo, bo jeśli jest to małżeństwo cum manu mariti, staje się ona filii loco własnego męża; jeśli zaś, sine manu mariti pozostaje pod władzą swojego dotychczasowego pater familias; jeśli wreszcie jest zupełnie „samodzielną", to i wówczas władza ta występuje w formie tutella mulierum; słowem, słabsza fizycznie kobieta nigdy nie staje się samodzielną majątkowo; wprawdzie, jak zwykle, zjawia się późniejsze wytłomaczenie, że kobieta nie może sobie dać rady z gospodarstwem, dziwne to jednak tłomaczenie dla narodu, z którego wyszły takie kobiety, jak matka Coriolanusa, lub matka Gracchów.

Jeśli tak kwestje te rostrzyga prawo, które nietylko, że jest niedoścignionym, jak już mówiliśmy, wzorem systematyzacji i konsekwencji, ale w dodatku stanowiło podstawy kultury prawnej całej Europy, to rzecz ciekawa, jak do tych samych kwestyj podchodzi prawo zwyczajowe włościan na Wołyniu i Polesiu, o charakterze prasłowiańskim.

Jednostką podstawową gospodarstwa wiejskiego, uznaną przez prawo zwyczajowe i przez prawo pisane („Obszczeje Położenie o Krestjanach' T' IX Zw. Praw b. Ces. Rosyjskiego), które do roku 1927 obowiązywało w Polsce, jest t. z. „dwór", czyli gospodarstwo wiejskie; jako pewien kompleks objektów ruchomych i nieruchomych do gospodarstwa przynależnych i „raboczaja siemja" (rodzina pracująca), jako zbiorowy podmiot praw z pomienionym „dworem" związanych; głowa rodziny — „domochoziain" — jest tylko zwykłym zarządcą gospodarstwa, czego dowodem najlepszym są jego prawa, on decyduje o każdym kroku gospodarczym, o kolejności i czasie dokonywania robót, o sprzedaży, czy kupnie inwentarza, on wreszcie rozporządza zbiorami i plonami, a nawet zarobkami poszczególnych członków rodziny; tu jednak kończą się jego prawa: nie może on mianowicie — sprzedać, testować, zastawiać całego gospodarstwa, a nad celowością gospodarstwa i jego zarządzeń gospodarczych czuwał „schod" (zebranie gromadzkie), który mógł nawet złego gospodarza pozbawić praw głowy rodziny i prawa te przekazać — innemu członkowi.

Różnica praw członków rodziny „cywilnej" według prawa kwiryckiego i „rodziny pracującej" — według zwyczajów włościańskich da się ustalić w sposób najbardziej jaskrawy przez porównanie poszczególnych przepisów obu tych systemów. Wejście do rodziny: według prawa kwiryckiego, bez woli głowy rodziny nie można było do niej wejść nawet w drodze legalnego urodzenia; w tym wypadku nowo urodzony członek rodziny musiał być przedstawiony głowie jej, który mógł go przyjąć, bądź odrzucić; tem bardziej od niczem nieskrępowanej woli głowy rodziny zależało sztuczne do niej wejście; — tylko formalne i uroczyste przyjęcie (arrogatio, adoptatio — względem żony — nuptiae cum mann mariti) — wprowadzało do rodziny nienależącego do niej członka; krócej mówiąc, wejście do rodziny uwarunkowane było jedyną zgodą głowy rodziny.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa wejścia do rodziny w sprawie zwyczajowem słowiańskiem: nie mówiąc już o tem, że każdy człowiek prawnie (a nawet — i nieprawnie urodzony w rodzinie ipso facto staje się jej członkiem, który następnie może wyjść z tej rodziny jedynie za jego zgodą; „cywilne" wejście do rodziny to znaczy przyjęcie (skąd nazwa najwięcej rozpowszechnionego typu takiego adoptowanego zięcia — „prymak") może się odbyć jedynie za zgodą całej (pełnoletniej) rodziny, a o ile chodzi o członka innej „gromady", — nawet za zgodą „schodu", która, wprawdzie, najczęściej domniemywa się.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się sprawa w y j ś c i a z rodziny: w Rzymie takie wyjście, wszystko jedno, czy dotyczyło ono „naturalnych", czy „cywilnych" członków stanowiło jednostronny akt woli głowy rodziny: — emancipatio, jeśli dotyczyło zstępnych (czy quasi — zstępnych), repudium, o ile dotyczyło małżonki cum manu (divortium, jako rozwodów za zgodą stron obu — zjawiło się znacznie później); tymczasem, według prawa zwyczajowego włościan wołyńskich wyjście z rodziny pełnoletniego członka rodziny (o niepełnoletnich decydują rodzice, jako naturalni ich opiekunowie, nie zaś z mocy samodzielnego prawa) wszystko jedno — naturalnego, czy „cywilnego" — musi być dokonane za zgodą samego emancypowanego, a więc — nosi charakter — nie jednostronnego pozbawienia jego praw przez władzę głowy rodziny, bądź „starszych", a zrzeczenia się przezeń swoich praw jawnego czy też w formie „de relictio" porzucenia pracy w danym gospodarstwie, przyczem żaden fakt zewnętrzny od woli jego niezależny (nawet np. śmierć małżonka, do którego został przyjęty na gospodarstwo) — nie pozbawia go nabytych przezeń praw członka nowej rodziny. Reasumując powyższe, dojść musimy do przekonania, że formy prawne rodziny rzymskiej i rodziny słowiańskiej, aczkolwiek wypływają z ogólnoludzkiej zasady prawnej, że w pierwotnem gospodarstwie naturalnem jednostkę prawną stanowi nic każdy człowiek, a więc t. z. osoba fizyczna, jeno pewien komplet osób, z reguły (ale — niekoniecznie) związanych więzami krwi i tworzących razem samodzielną i samowystarczalną jednostkę gospodarczą, różnią się jednak w nader charakterystycznych szczegółach, a mianowicie wówczas, gdy rodzina rzymska zbudowana była całkowicie na zasadzie autorytetu, siły i władzy ojcowskiej, rodzina słowiańska za podstawę swej organizacji miała wyraźnie wspólne dobro wspólnego gospodarstwa (zasada usuwalności głowy rodziny w imię dobra gospodarstwa), jedność i porozumienie wszystkich dorosłych jej członków.

Niezmiernie następnie charakterystyczne zachodzą różnice w stosunku prawa rzymskiego i prawa zwyczajowego do kobiety: wówczas, gdy jak widzieliśmy, według prawa kwirytów, kobieta nigdy nie była właściwie samodzielną, nigdy nie może być głową rodziny, w prawie zwyczajowem słowiańskiem — ma ona równe prawa spadkowe, może przyjmować do siebie „prymaka", a w razie śmierci męża, staje się normalnie (z charakterystycznem ograniczeniem dla „złej macochy") — głową rodziny; i tu więc decyduje idea ponad siłą fizyczną.

I jeśli się głębiej zastanowimy nad zasadami powyższymi, to dojść musimy do przekonania, że zasada „porozumienie ponad siłą fizyczną" oraz zasada uznawania osobowości kobiety (jeśli już nie kompletnego równouprawnienia płci) nie są to zasady oderwane, które niewiadomo skąd przedostały się do prawa zwyczajowego włościan ruskich na Wołyniu i Polesiu, a że odwrotnie przenikają one na wskroś prawo publiczne i prawo prywatne słowian od Bałtyku do Bosforu i od Adrjatyku do stepów Syberyjskich, a więc są podstawowemi zasadami prawa słowiańskiego; tak bardzo niewygodna praktycznie, tak szkodliwa w naszej przeszłości historycznej zasada liberum veto, która, nawiasem mówiąc, znana była nie tylko Polsce, ale i u słowian ruskich na całym przeciągu okresu wiecowego (najjaskrawiej występowała ona w Nowogrodzie i Pskowie) i u słowian Połabskich jest tylko najjaskrawszym i do absurdu doprowadzonym przejawem tej zasady porozumienia, jedności, którą każdy niuprzedzony czytelnik uznać musi za słuszną i wzniosłą; następnie najcharakterystyczniejszym przejawem tej zasady w prawie prywatnem jest cytowany przez prof. Władimirskiego Budanowa w jego pracy „Obzor Istorji Ruskawo Prawa" akt sprzedaży majątku przez ojca rodziny, jego żonę i n i e l e t n i e g o syna Teodora Uraka oraz instytucja wykupu majątku rodowego, która do ostatnich czasów przetrwała w prawie rosyjskiem.

O ile chodzi w szczególności o historję prawa publicznego Polski, to zasada jedności, porozumienia i pojednania należy poprostu do jej naczelnych haseł, do hasła: „wolni z wolnymi i równi z równymi", zasada jedności władzy królewskiej z narodem (jakże później wypaczona, a jednak istniejąca zawsze), pacta conventa, niechęć do podbojów i zaborów — wszystko to są zbyt znane i zbyt jaskrawe przykłady, by na nich się dłużej zatrzymywać.

O ile zaś chodzi o rolę kobiety w życiu publicznem narodów słowiańskich, to i w tej dziedzinie zasada zwyczajów spadkowych jest zasadą odwiecznie słowiańską; kobiety zawsze grały wybitną rolę w naszej historji, chlubnie ją odróżniając od historji innych narodów; z kobietami związane są najważniejsze momenty naszej historji, a nawet naszych legend historycznych.

I dlatego dobrze jest czasem spojrzeć w głąb naszej historji, tak jeszcze zresztą niedawnej (o ile o prawo zwyczajowe chodzi), by wyłowić z niej nie tylko nasze wczorajsze winy i wady, których sprostowanie jest naszym najpierwszym dzisiaj obowiązkiem, ale i te wzniosłe cechy naszej przeszłości, by na nich budować przyszłość, by wreszcie innym pokazać, że nawet prawo rzymskie niezawsze i nie wszędzie jest piękniejsze i wznioślejsze od naszego, że są dziedziny, w których byliśmy zawsze znacznie bliżsi ideału: ars boni et aequi, że na zasadę władzy siły i przemocy, odpowiedzieć możemy zasadami jedności, porozumienia i poszanowania dla siły ducha, które stanowią fundament naszej słowiańskiej historji.

DR. ANTONI PASTUSZKA.
(Uniw. Lubelski)

Indywidualistyczne i społeczne pojmowanie orzecznictwa cywilnego.

Każda epoka historyczna posiada właściwą dla siebie ideologję kulturalną i wytwarza specyficzne pojęcia prawne. W zależności od rodzaju czynników ideologicznych, wpływających na rozwój ustawodawstwa, i proces cywilny, będący przejawem tego rozwoju na pewnym obszarze życia społecznego, wykazuje różną postać i ze swej strony w różny sposób przyczynia się do konkretyzacji założeń kulturalnych. Rzym Republikański wytwarza sądy wybieralne, nieskrępowane w rodzajach dowodów [1]), natomiast skrępowane rodzajem roszczenia, które podlegało formalistycznemu badaniu w pierwszem stadjum procesu przed pretorem (in iure). Formalizm religijny znalazł wyraz w ustroju procesu, jako korektura swobodnego przekonania sędziowskiego. Rzym Imperatorski, centralistyczny, potrzebuje sądów instancyjnych, urzędniczych. Dualizm Średniowiecza odbija się na urządzeniach procesowych przez tendencje do rozdziału czynności stron od czynności sądu, stanu faktycznego od dowodów, a ówczesny ideał państwa stanowego prowadzi do stanowego sądownictwa [2]). Można powiedzieć, że światopogląd polityczny i zasady ustroju społecznego warunkują kształtowanie się wymiaru sprawiedliwości i nadają mu właściwy kierunek.

Kierunek rozwoju społecznego bądź to idzie po linji przewagi państwa, jako całości zorganizowanego społeczeństwa, nad osobowością jednostki, bądź też wykazuje tendencje odwrotne. Ta konkurencja uniwersalizmu z indywidualizmem na gruncie procesu cywilnego przedstawia się jako połączenie interesu społecznego z interesem indywidualnym. W ten sposób urządzenie społeczne wymiaru prawa nie może być oderwane od całokształtu zasad ustrojowych, a jest niejako ich funkcją na pewnym odcinku organizacji prawnej.

Bez względu jednak na takie czy inne ogólne tendencje rozwojowe, proces cywilny posiada pewne właściwości o charakterze stałym i to właściwości, które z punktu widzenia zarówno dobra powszechnego, jak i indywidualnego wywierają wpływ ujemny, a uchylają się z pod przymusowego uregulowania. Do tych właściwości należy zjawisko niezgody, towarzyszące każdemu sporowi cywilnemu, następnie ryzyko, połączone z kosztami, wreszcie strata czasu i trudy, jakich wymaga sądowe dochodzenie prawa. Oprócz tego stałem zjawiskiem, ujemnie wpływającem na stosunki społeczne, jest tymczasowe unieruchomienie pewnej części majątku społecznego oraz komplikacje gospodarcze, powstające przy egzekucji. Reforma procesu, oprócz realizowania pewnych założeń natury ogólnej, jednocześnie zmierza zapomocą usprawnienia techniki procesowej do przezwyciężenia, a przynajmniej do osłabienia tych zjawisk, które społecznie są szkodliwe. Często jednak same założenia natury ogólnej pozostają bez większych zmian, uwaga zaś ustawodawcy skupia się nad tą drugą społeczną stroną procesu. Idealny ustrój sądownictwa cywilnego, byłby taki, któryby był zdolny do usu-

---

[1]) W. Planck, Beweisurteil.
[2]) W. Kisch, Die soziale Bedeutung des Civilprozesses.

nięcia niezgody w dziedzinie prawa prywatnego, zadawalałby w sposób sprawiedliwy obie strony oraz odpowiadałby przewodnim społeczno - gospodarczym tendencjom. Taki wszakże proces uważać należy tylko za ideał, bo niezgoda i nienawiść, jako naturalne właściwości natury ludzkiej, mają treść wyłącznie indywidualistyczną i zawsze będą w kolizji z porządkiem społecznym, który z konieczności wymaga podporządkowania się egoizmu jednostki celom ogólnym. Pogodzenie interesu jednostki z porządkiem społecznym jest zazwyczaj trudne, gdyż są to pojęcia jeżeli nie przeciwległe, to w każdym razie niewspółmierne. Conajwyżej może być mowa o tem, w jakim stosunku do siebie mają się one znajdować, a właściwie — w jakim stopniu porządek społeczny pozwala na objektywne przejawy działalności indywidualnej[3]).

Ochrona interesów indywidualnych — gospodarczych i familijnych — jako funkcja władzy państwowej ograniczona jest ze swej strony przez interes społeczny, przyczem przeciwstawia mu się w ten sposób, że w ramach danego ustawodawstwa interes indywidualny jest z jednej strony w pewnym stopniu treścią i miarą interesu społecznego, z drugiej zaś — jest jego zaprzeczeniem. Sam fakt, że proces ma położyć kres danemu sporowi i tylko w pewnych granicach czasowych, w odpowiedni sposób dopuszczając walkę procesową — nadaje mu piętno instytucji antyindywidualnej. Nieograniczonej swobodzie jednostki przeciwstawia się interes społeczny, by spór odbył się możliwie szybko i sankcjonował nie cele subjektywne, lecz objektywne prawo.

Nowożytny proces cywilny, wyrosły z idei praw wolnościowych i oparty na wzorach francuskich, aż do niedawnych czasów pojmowany był jako walka dwóch konkurujących podmiotów. Jak w sferze gospodarczej uważa się z punktu widzenia doktryny liberalizmu ekonomicznego, że jednostkę należy pozostawić własnym jej siłom, tak w sferze prawa prywatnego, pozostawia się jej starania nad ochroną swych praw podmiotowych, gdy zostały naruszone, staranie nie w znaczeniu samopomocy faktycznej, lecz samopomocy w legalnem postępowaniu sądowem. Francuski kodeks procedury cywilnej z r. 1806 właśnie takiej samopomocy hołduje, bo oddaje kierownictwo procesu w ręce stron, wiąże sąd dowodami, przez nie zaprodukowanemi z pozostawieniem daleko idącej swobody dowodów, zasady ewentualności nie uznaje, zaś egzekucję powierza organom, zasadniczo od sądu niezależnym. Powyższe przesłanki prawa francuskiego, rozpowszechnione następnie na kontynencie, mają u podstawy swojej pogląd indywidualistyczny, polegający na tem, że prawo prywatne jest rzeczą jednostki i że prawo to doznaje najlepszej ochrony wówczas, gdy w przypadku sporu sąd zachowuje się biernie. Rola sądu sprowadza się właściwie do formalnego kierowania procesem. Z tej biernej roli sąd wychodzi dopiero przy wyrokowaniu, a mianowicie kiedy kwalifikuje fakty i stosuje prawo. Taki układ procesu cywilnego wiąże się z tendencją prawa politycznego, liberalnego do wyraźnego rozgraniczenia praw podmiotowych jednostek od praw państwa, jak również praw poszczególnych kierunków władzy państwowej pomiędzy sobą. Sąd kasacyjny pomyślany jest jako „ochrona władzy ustawodawczej wobec władzy sądowej[4]).

W pojęciu państwa liberalnego prawo procesowe przedstawia się jako ogół norm, mających na celu ochronę prawa podmiotowego pry-

---

[3]) E. Ehrlich. Das zwingende und nichtwigende Recht.

[4]) Kisch, Die soziale Bedeutung.

watnego[5]) w drodze sądowej i ściśle łączących się z prawem cywilnem, a skoro „służy celom prawa cywilnego, temsamem będąc od prawa cywilnego zawisłem — jest utworem prawnym drugorzędnym"[6]). Stawianie w jednakowej płaszczyznie prawa cywilnego i procesu sprzyjało przenikaniu momentów podmiotowych do instytucyj procesowych, utrwalając w nauce pogląd, że proces cywilny jest prawem prywatnem. Pogląd taki do ostatnich czasów uznaje nauka francuska w przeciwieństwie do nauki niemieckiej, przyznającej prawu procesowemu miejsce w systematyce prawa publicznego, a to dlatego, że normy procesowe określają działalność państwa w dziedzinie ochrony praw podmiotowych[6]). Pomimo jednak różnic systematycznych proces nowożytny rozwija się pod znakiem przewagi pojęcia prawa podmiotowego, właściwego dla kodyfikacyj, recypujących prawo rzymskie i francuskie.

Tendencja do konstrukcyj podmiotowych w prawie i do rozgraniczania władzy państwowej, jak również do oddzielania praw jednostek od praw państwa wiąże się z doktryną państwa umownego, zbudowaną przez szkołę prawa natury. Zakres praw wolnościowych, przeciwstawiających się prawom społeczności, stanowi nienaruszalną sferę, w obrębie której panuje autonomja jednostek. Społeczność, jako taka, składa się z pojedyńczych jej członków, posiadających własne polityczno - gospodarcze interesy. W konsekwencji doktryna państwa umownego doprowadziła do zaprzeczenia rzeczywistości państwa[7]). Na miejsce związku społecznego, wymagającego podporządkowania celów indywidualnych celom zbiorowości, występuje zbiór równych politycznie jednostek, pojmowanych abstrakcyjnie, bez uwagi na różnice społeczne i gospodarcze[8]). W rzeczywistości, skoro zaciera się pojęcie społeczności, będącem czemś wyższem, od sumy obywateli, i nie mającej samodzielnej egzystencji kulturalnej, interes indywidualny staje się ogniskiem życia społecznego i przeradza się w interes klasowy, który według słów Petrażyckiego[9]) w gruncie rzeczy wyraża się w prawie mocniejszego.

Tkwiący w założeniach powyższych światopogląd polityczny w dziedzinie ustawodawstwa zmierza do konstruowania kazuistyki prawnej tudzież do szczegółowego kodyfikowania stosunków społecznych, gdyż przez nie ma dać gwarancję zarówno wobec przekroczeń swyc kompetencyj przez władze, jak i wobec naruszeń praw podmiotowych pomiędzy obywatelami. System prawny przedstawia się tedy jako całość unormowanych stosunków społecznych i żadna reglamentacja poza tym systemem miejsca mieć nie może, co wyraża się w pojęciu t. zw. państwa prawnego. W dziedzinie judykatury panuje bezwzględna logika ustawy, t. zw. jurysprudencja pojęciowa, o tendencjach definjowania instytutów prawnych i podciągania pod te definicje stanów faktycznych, traktowanych typowo. Praktycznie oznacza to skrępowanie sędziego przez ustawę. Teorja pozytywizmu prawnego, głosząc dogmatyzm ustawy i rozwiązanie wszystkich konfliktów prawnych w ustawodawstwie, pozwala na zastosowanie tylko takiej normy, która mieści się w ustawie, bądź da się z niej wyprowadzić przez wykładnię, względnie analogję.

---

5) Balasitz - Fierich, Nauka o sądach cywilnych.
6) Balasitz - Fierich, tamże.
7) Hellwig, System.
8) N. Aleksiejew, Tieorja Gosudarstwa.
9) L. Petrażycki, Die Lehre vom Einkommen.

Interes ogólny znajduje swoje określenie i treść tylko w ustawodawstwie, tak samo zresztą, jak prawo podmiotowe, wskutek czego jego pojęcie nadszczegółowe i nadindywidualne zaciemnia się i zastąpione zostaje interesem klasowym. Społeczeństwo różniczkuje się pod kątem widzenia wspólnoty interesów, które można rozszerzyć, albo utracić, li tylko przez ustawę. Socjalizm niemiecki, który wystąpił z twierdzeniem o klasowym charakterze prawa, podnosząc go do zasady historycznej, stanowi reakcję przeciw liberalizmowi, przeciwstawia się on jednocześnie i prawu podmiotowemu i jurysprudencji pojęciowej. Główny teoretyk socjalizmu Marx na miejsce abstrakcyjnej jednostki stawia konkretnego, żyjącego w społeczeństwie człowieka, którego natura jest uzależniona od jego roli społecznej, zawodu i przynależności klasowej[10]). Państwo ze zwykłego składu jednostek podnosi się do postaci przedstawiciela realnych stosunków klasowych, a normy prawne, określające pojęcie dotychczasowego państwa, przenika cel bjologiczny społeczeństwa, któremu to celowi służyć mają instytuty prawa, jako porządku sił społecznych[11]).

Przy tego rodzaju konstrukcji pojęcia państwa stosunek interesu jednostkowego do interesu kollektywnego jest relatywny, dlatego nie można przeprowadzić rozdziału prawa na publiczne i prywatne, gdyż całe prawo ma charakter publiczny, przymusowy[12]).

Zasadnicze idee socjalizmu transponuje w dziedzinę procesu t. zw. Szkoła prawa wolnego, głośna w ostatnich latach ubiegłego stulecia, a zdążająca do przystosowania orzecznictwa do potrzeb życia społecznego kosztem pozytywnego ustawodawstwa. Jak w doktrynie socjalistycznej prawo jest wynikiem i nadbudową stosunków społeczno-gospodarczych, tak w doktrynie prawa wolnego źródłem prawa jest nie logika ustawy, lecz faktyczny stosunek społeczny. Założenie to wyraża się w tendencji do wyrokowania contra legem, na podstawie poczucia prawnego w związku z całokształtem towarzyszących rozwojowi społecznemu okoliczności życiowych.

W skrajnej formie powyższa doktryna i czysto socjologiczne pojmowanie prawa przyjęło się w Związku Sowieckim, gdzie konsekwentnie przeprowadzono negację dotychczasowych zasad prawnych pod hasłem interesu społecznego. Proces sowiecki z r. 1922 ma postać wybitnie administracyjną. Sąd nie jest związany ani twierdzeniem stron, ani ograniczony w powołanych dowodach, a prawdy materjalnej dochodzi się z urzędu. Wyroki prawomocne mogą być zaskarżane przez prokuraturę, jak również w ten sam sposób wytaczane powództwa, gdy wymaga tego interes państwa. Ochrona prawa prywatnego stanowi interes państwa. W związku z tem rozwój praktyki sowieckiej, jak podaje Timaszow[13]), oznacza się tem, że sądy wcale nie powołują się na ustawy, zwracają się do sądu wyższego lub komisarjatu sprawiedliwości z zapytaniem, jaki wydać wyrok, orzekają, że nie mogą danej sprawy osądzić itp. Judykatura, mająca za swe kryterjum cel społeczny, wyższy od ustawy, a w ustawie nie przeprowadzony, nie daje żadnej trwałości ani praktyce sądowej, ani stosunkom prawnym, to też jurysprudencja

[10]) N. Aleksiejew, T. Gosud.
[11]) Lazarsield, Das Problem der Jurisprudenz.
[12]) H. Kelsen, Staatsfrom als Rechtsform Ztft des öff. Rechts.
[13]) Gesetz und gerichtliche Praxis im heutigen Russland, Archiv für die civ. Praxis.

sowiecka wspomniane zjawiska stara się przezwyciężyć przez ustawowe skrępowanie subjeketywizmu sędziowskiego.

W państwach zachodnio-europejskich teorja prawa wolnego spotkała się z reakcją na rzecz prawa pozytywnego. Wzgląd na utrzymanie orzecznictwa na bardziej trwałych podstawach, aniżeli subjektywne zapatrywanie sędziego i jego własne poczucie prawne, utrzymuje się nadal. Niemniej jednak kierunek ten wywarł wpływ na pojęcie prawa; najpierw dlatego, że podkreślił związek prawa ze stosunkami społecznemi, a następnie, że przez wykazanie twórczej roli sądu przy stosowaniu prawa — uczynił stosowanie prawa bardziej elastycznem. W każdym razie idea orzecznictwa, uwzględniającego konkretne społeczne sytuacje, staje się coraz bardziej intensywniejszą, do czego przyczyniły się także nowsze kierunki antyindywidualistyczne, jak nacjonalizm i solidaryzm. Zasada wolności, będąca dawniej punktem wyjścia bezwzględnych praw jednostki, nawet przez zwolenników prawa klasycznego[14]) rozumiana jest jako motyw legislacyjny dla ustawodawcy, a nie w znaczeniu naturalnego prawa jednostki, w związku z czem, odstępując od idei jednostki, prawo przyjmuje jako swą właściwość ideę społeczeństwa, względnie państwa.

W płaszczyźnie społecznej proces ma na celu nie ochronę prawa podmiotowego, lecz objektywną ochronę porządku społecznego[15]). Prawo skargi cywilnej, zdawałoby się wyłącznie subjektywne, podniesiono do wymiarów obowiązku etycznego względem siebie, a dochodzenie prawa — do obowiązku względem społeczeństwa [16]) i wogóle dawne pojęcie uprawnienia zamienia się pojęciem obowiązku, jako bardziej istotnego momentu w prawie aniżeli uprawnienie. Proces cywilny nie oznacza walki stron o logikę prawa, a chociaż przeznaczony jest dla spraw prywatnych, niemniej jednak celem jego jest nie ochrona praw subjektywnych, lecz usunięcie szkody społecznej, połączonej ze sporem. Zadaniem tedy procesu ma być regulowanie stosunków prywatnych w interesie zbiorowości.

Tak samo i wyrok cywilny, co zresztą w swoim czasie twierdził już Petrażycki[17]), nie oznacza abstrakcyjnego rozstrzygnięcia, co jest prawem, a zawiera przedewszystkiem momenty, normujące stosunki społeczne i gospodarcze, nierozłączne od przesłanek etycznych i państwowych[18]).

Przyjęcie się w doktrynie światopoglądu społecznego, a właściwie osłabienie dawniejszych pojęć indywidualistycznych przez pierwiastki społeczne, obok zmian w polityce ustawodawczej ogólnej, wyraziło się w tendencjach reformistycznych na polu prawa zarówno materjalnego, jak i procesowego, oraz praktyki sądowej, na korzyść przewagi interesu społecznego. Orzecznictwo cywilne decentralizuje się przez tworzenie sądów specjalnych, rozjemczych i polubownych, tudzież przez przydzielanie go w pewnym stopniu władzom administracyjnym.

Troską współczesnego procesu jest, aby równość formalną, prowadzącą częstokroć do niesłusznego zwycięstwa strony społecznie i eko-

---

[14]) J. Binder, Prozess und Recht.
[15]) W. Sauer, Grundlagen des Prozessrechtes.
[16]) S. Brassloff, — Zft für soziale Recht.
[17]) Die Lehre vom Einkommen.
[18]) Kahn - Freund, Die proz. und soz. Function des arbeitsgerichtlichen Güteverfahren.

nomicznie silniejszej, zastąpić równością faktyczną. Celowi temu służy instytut prawa ubogich, przymus adwokacki i ingerencja sądu w postaci zasady materjalnego kierownictwa procesem. Zwraca się uwagę na zasadność roszczenia, a nie uznaje się sporów dla samego procesu [19]). Ograniczenie zasady wolnej rozprawy [20]) przez materjalne kierownictwo pozbawia strony panowania nad przebiegiem procesu. Rozprawa istnieje właściwie nie dla stron, lecz dla sądu, jest w procesie rzeczą drugorzędną w stosunku do wyroku.

W zakresie przedstawicielstwa recypuje się pojęcie dzisiejszego prawa cywilnego o przedstawicielstwie pośredniem, niekontraktowem [21]); jednostkę odrywa się od jej prawa podmiotowego, — na pierwszy plan wysuwa się nie osoba, lecz majątek.

Środki dowodowe z jednej strony rozszerzają się przez możliwość zastąpienia świadka stroną, a z drugiej — istnieje tendencja do formalizowania dowodów zapomocą pisma, bo obrót gospodarczy nieformalny utrudnia i przewleka proces [22]). I tak np. prawo angielskie na dowód kupna powyżej wartości 10 funtów wymaga dowodu na piśmie, a według prawa sowieckiego dokument jest wymagany do stwierdzenia każdej umowy, dotyczącej wartości powyżej 500 rb. zł. [23]). Ograniczanie nieformalnych dowodów w sferze sporów czysto prywatnych podyktowane jest interesem publicznym i w nim znajduje swoje uzasadnienie, podobnie jak ograniczenie inicjatywy stron w procesie opiera się na momentach porządku prawnego. Lecz i w ramach zasady swobodnej oceny dowodów nieformalnych spotykamy obecnie ujęcie objektywne, mianowicie swobodną ocenę traktuje się nie jako przekonanie subjektywne, będące wyrazem psychiki sędziego, ale jako przekonanie przeciętne, pod kątem widzenia specyficznie prawnym, najlepszego wyroku, odpowiadającego danemu porządkowi prawnemu [24]).

Orzecznictwo współczesne, poza Związkiem Sowietów, aczkolwiek straciło na rygorystycznem stosowaniu ustawy, przecież w zasadzie z ustawy czerpie swoje przesłanki. Osłabienie literalnego stosowania przepisów łączy się z nowemi metodami interpretacyjnemi, odpowiadającemi duchowi czasu. Prawo pisane tłumaczy się nie rzeczywistym, historycznym, zamiarem ustawodawcy, lecz zamiarem ustawodawcy, lecz zamiarem aktualnym, wynikającym z ustawy dla danej sytuacji konfliktowej. Nie to, co miał na myśli ustawodawca w chwili wydania ustawy jest zasadą normatywną, lecz jej treść i znaczenie współczesne w oderwaniu od osoby ustawodawcy. Prawo więc traci związek z subjektywnemi czynnikami swego źródła, a tem samem teorja praw subjektywnych, właściwa dla liberalizmu, jak również umowny, indywidualny charakter prawa i państwa, obcy jest dzisiejszemu światopoglądowi. Zamiast jednostki i jej interesu prawo dzisiejsze wysuwa na plan pierwszy pojęcia trwalsze i objektywne — interesu zbiorowego i celów zbiorowości.

Skoro prawo prywatne przestało mieć znaczenie środka ochrony praw podmiotowych, a przynajmniej znaczenie to stało się drugorzędnem, nor-

---

19) K. P. C. art. 103, 384 § 2:
20) Nowela do proc. niem. z 13.V.1924.
21) Lenhoff, Wandlungen des Privatrechtes, Zft. f. soz. Recht.
22) tamże
23) Lenhoff, Wandlungen.
24) Ehrenzweig, Die freie Überzeugung des Richters.

mowanie stosunków prywatno-prawnych, jak i stosowanie prawa w tej dziedzinie otrzymuje zabarwienie publiczno-prawne i nieraz wbrew zasadzie prywatno-prawnej. Np. Sąd Najw. Austrjacki uznał, że niesłusznie wyeksmitowany lokator ma skargę przeciwko nowemu lokatorowi, gdy uzyska w procesie eksmisyjnym przychylny dla siebie wyrok w wyższej instancji[25]. Tego rodzaju stosunek prawa publicznego do prywatnego dopuszcza odchylenia na korzyść wykładni praeter a nawet contra legem, czyniąc taką wykładnię w pewnych razach konieczną. Kwestja luk w prawie[26] nie napotyka na takie trudności, jak dawniej, bo luki dają się rozstrzygać kryterjami, wypływającemi z przesłanek porządku prawnego, kierujących ustawodawstwem, a tkwiącemi w etyce i celach społecznych.

DR. ANTONI KUSZ.
Sędzia S. O. w Lublinie

Zasady międzynarodowego prawa karnego na tle współczesnych ustawodawstw.

Prawo międzynarodowe składa się z międzynarodowego prawa publicznego, zwanego również prawem narodów i międzynarodowego prawa prywatnego. Pierwsze zasadniczo reguluje stosunki państw, drugie wzajemne stosunki przynależnych do różnych państw jednostek.

Nazwa międzynarodowego prawa prywatnego jest nieścisła, gdyż przepisy jego znajdują się po większej części w ustawach krajowych i często mają charakter publiczno-prawny, jak międzynarodowe prawo karne lub postępowanie karne. W nauce proponowano zastąpienie tradycyjnej nazwy innemi, jak przepisy o zbiegu, kolizji albo konflikcie praw krajowych, przepisy o miejscowych granicach norm prawnych lub prawo prawodawstw, jednak nazwa tradycyjna utrzymała się dotąd zarówno w teorji, jak w praktyce.

W zamierzchłej przeszłości, kiedy ludność rzadko tylko przekraczała granice swych państw, międzynarodowe prawo prywatne było zbędne. Stało się koniecznem z rozwojem międzynarodowego obrotu, który często sprawia, że prawny stan rzeczy posiada cechy obce i przy regulowaniu go nasuwa się pytanie, jakie prawo należy stosować. Odpowiedź na powyższe pytanie daje międzynarodowe prawo prywatne, które stanowi zbiór reguł o wyborze praw krajowych odpowiednich w danym wypadku.

Cecha obca, nazwana przez prof. Cybichowskiego łącznikiem — Angknüpfungspunkt, point de liaison (Z. Cybichowski „Międzynarodowe Prawo Karne", Warszawa 1927, str. 13 — 14), może się znaleźć w każdej dziedzinie prawa i dlatego międzynarodowe prawo prywatne ma tyle działów, ile posiadają ich prawodawstwa krajowe. Istnieje przeto międzynarodowe prawo cywilne, karne, handlowe, wekslowe, postępowania cywilnego, postępowania karnego i t. d.

---

[25]) Orzeczenie to z dn. 22.II.29 przytacza Lenhoff, cytowany wyżej; jak wiadomo nasz Sąd Najwyższy zajął stanowisko odmienne.

[26]) W wyroku z dnia 3.XI.1926 (O. S. P. Nr. 88, tom VI) nasz Sąd Najw. pozwala na kierowanie się w razie luki ustawodawczej poczuciem prawnem, jako środkiem pomocniczym. Por. moje uwagi do tego orzeczenia w Ztr. für Ostrecht 8/9 zeszyt z r. 1930

Międzynarodowe prawo karne jest tedy prawem, odnoszącem się do przestępstw, których stan faktyczny zawiera przynajmniej jedną cechę obcą, np. przestępstwo zdarzyło się zagranicą lub dotyczy cudzoziemców.

Nauka i praktyka zna wiele teoryj, określających kompetencję sądów do ścigania przestępstw zagranicznych. Teorje te opierają się na czterech zasadach: personalności, terytorjalności, ochrony i uniwersalności.

Zasada personalności rozciąga moc prawa krajowego na wszystkich krajowców, przebywających zagranicą, którzy, nie przestając być poddanymi państwa, muszą stosować się do jego przepisów. Teza powyższa doprowadza do wniosku, że prawo karne jednego państwa obowiązuje na całym świecie, ponieważ zaś wszystkie państwa suwerenne są równe, należałoby przyjąć, że w każdem państwie obowiązują prawa karne wszystkich innych państw. Zasada personalności stwarza bardzo szeroką kompetencję sądów krajowych i może być skuteczną tylko w razie zaistnienia węzła terytorjalnego w postaci powrotu przestępcy na terytorjum danego państwa.

Zasada terytorjalności poddaje prawu krajowemu wszystkie osoby przebywające na terytorjum państwa z wyjątkiem osób exterytorjalnych, do których zawsze ma zastosowanie zasada personalności. Zasada terytorjalności występuje w dwóch formach: pozytywnej, rozciągając moc prawa krajowego na wszystkie przestępstwa w kraju popełnione i negatywnej, wyłączającej kompetencję państwa do ścigania przestępstw, popełnionych poza jego obszarem. Do zastosowania teorji terytorjalności niezbędne są dwa warunki: złamanie krajowego prawa karnego i obecność sprawcy w kraju.

Zasada ochrony wychodzi z założenia, że państwo może ścigać przestępstwa zagraniczne skierowane przeciwko jego bezpieczeństwu, jego dobrom oraz interesom niezależnie od okoliczności, czy sprawca jest własnym jego obywatelem, czy cudzoziemcem. Ustawodawstwa poszczególnych krajów stosują powyższą zasadę ze względu na własny porządek publiczny, który może być niewystarczająco chroniony przez obce władze. Innemi słowy, państwo może chronić swoje dobra nietylko w kraju, lecz i poza jego granicami.

Zasada uniwersalności opiera się na przekonaniu, że sądy każdego kraju mogą ścigać wszystkie przestępstwa bez względu na miejsce ich popełnienia i narodowość sprawcy, gdyż państwo ma interes w tem, aby obcy przestępca nie przebywał bezkarnie w kraju. Powyższa zasada powiększa granice kompetencji sądów krajowych do ścigania przestępstw zagranicznych w większym jeszcze stopniu, niż zasada osobowości. Zasada uniwersalności jest potrzebna w wypadkach niemożności ścigania przestępstwa przez obce państwo z powodu np. wybuchu wojny lub nieistnienia traktatów o wydawaniu przestępców, będącego według prawa krajowego warunkiem wydania oraz w wypadkach niektórych przestępstw (t. zw. delicta iuris gentium), jak piractwo lub handel niewolnikami.

W doktrynie i praktyce istnieje oprócz tego wiele teoryj, stanowiących rozmaite kombinacje, przedstawionych powyżej zasad głównych. Pierwszą teorję międzynarodowego prawa prywatnego ułożyła z poszczególnych zasad w XIV w. szkoła postglossatorów pod przewodem Bartolusa.

Prawo państwa do ścigania przestępstw zagranicznych jest pierwot-

ne lub pochodne. Pierwotnem jest ono wówczas, gdy ściga przestępstwa zagraniczne niezależnie od przepisów prawa zagranicznego, według którego czyn zagraniczny może nawet wogóle nie być przestępstwem. Pochodnem jest wtedy, gdy ściga prztępstwa zagraniczne w sposób posiłkowy, niejako w zastępstwie prawa zagranicznego, do którego przepisów winno się wówczas stosować.

Racjonalne określenie stosunku obydwóch rodzajów prawa karania przestępstw zagranicznych można ująć w twierdzeniu, że pierwotne prawo karania odnosić się winno do przestępstw, których prawo zagraniczne wcale nie ściga lub czyni to w sposób niewystarczający, pochodne zaś prawo karania stosować należy do wszystkich tych przestępstw, których państwo zastąpione ukarać nie może, gdyż sprawca przebywa poza jego granicami (prof. Cybichowski „Międzynar. Pr. Karne". str. 44 i 45).

Zasada legalizmu, powszechnie przyjęta w nowoczesnych ustawodawstwach karnych, niezawsze bywa racjonalna w międzynarodowem prawie karnem. Zasada oportunizmu, uzależniająca ściganie przestępstw zagranicznych od każdorazowego uznania prokuratorskich władz krajowych, jest tu częstokroć bardziej celowa, gdy np. postępowanie karne w kraju byłoby niewskazanem ze względów międzynarodowo - politycznych lub niemożliwem ze względu na zbyt wielką trudność ustalenia winy wobec popełnienia przestępstwa w dalekim kraju, nieprzezwyciężonych przeszkód w zebraniu dowodów i t. p.

Streszczając niektóre z praw pozytywnych, postaramy się wyjaśnić, jakie zastosowanie znajdują w praktyce powyżej omówione zasady.

P r a w o   a u s t r j a c k i e opiera się na ustawie karnej z 1852 r. i stosuje w szerokich rozmiarach zasadę personalności, karząc wszystkie przestępstwa zagraniczne własnych poddanych. Przy zbrodniach zalicza się karę odbytą zagranicą (§ 36), natomiast zagraniczny wyrok uniewinniający, umorzenie postępowania z powodu amnestji, abolicji lub przedawnienia albo ułaskawienia przestępcy nie posiadają znaczenia. Przy występkach i wykroczeniach nie zalicza się częściowego odbycia kary i przestępca nie może być ukarany tylko wtedy, gdy ją całkowicie zagranicą odcierpiał (§ 235), tak, że jego położenie jest w tych wypadkach cięższe, niż w wypadku zbrodni. Cudzoziemców prawo austrjackie karze za niektóre zbrodnie zagraniczne, mianowicie: zdradę główną, fałszowanie austrjackich monet lub publicznych papierów kredytowych oraz usiłowanie lub założenie tajnego stowarzyszenia w Austrji oraz werbowanie do niego członków. W wypadkach innych zbrodni zagranicznych cudzoziemcy ulegają wydaniu, w braku zaś żądania tegoż, ukaraniu przez sądy austrjackie, lecz z uwzględnieniem lex loci delicti commissi, występuje tu więc, chociaż w znaczeniu posiłkowem, zasada uniwersalności.

P r a w o   n i e m i e c k i e ma za podstawę kodeks karny z 1871 r. i uznaje zasadę terytorjalności w pozytywnem i negatywnem znaczeniu, głosi bowiem, że zbrodnie i występki zagraniczne nie będą w Niemczech ścigane. Jest to jednak reguła ogólna, od której istnieje cały szereg szczegółowo unormowanych wyjątków. Pierwotne prawo karania stosują przepisy niemieckie do niemców i obcokrajowców, którzy zagranicą popełnili: zdradę stanu lub kraju w stosunku do Rzeszy albo poszczególnego Państwa Związkowego, zbrodnię monetarną i przestępstwo służbowe, popełnione na stanowisku urzędnika niemieckiego (§ 4 ko-

deksu karnego). W wypadkach tych kara zagraniczna podlega zaliczeniu. Pochodne prawo karania stosowane jest do zagranicznych zbrodni i występków niemców, które są zagrożone karą przez lex loci delicti commissi. Z niemcem zrównano obcokrajowca, który po dokonaniu przestępstwa nabył przynależność niemiecką. Pochodne prawo karania respektuje w pełni przepisy prawa zagranicznego (§§ 4, 5 i 7 Kod.Karn.). Do wszystkich przestępstw zagranicznych ma zastosowanie zasada oportunizmu.

Prawo rosyjskie, zawarte w kodeksie karnym z 1903 r. uzależniało ściganie przestępstw zagranicznych od kategorji, do jakiej one należą. Ścigane były wszystkie zbrodnie zagraniczne własnych poddanych i obcokrajowców oraz wszystkie występki zagraniczne poddanych rosyjskch, cudzoziemców zaś, o ile były skierowane przeciw prawom poddanych rosyjskich albo przeciw majątkowi lub dochodowi Skarbu rosyjskiego tudzież o ile ścigania ich żąda traktat międzynarodowy; wszystkie wykroczenia zagraniczne były ścigane tylko na podstawie specjalnych traktatów międzynarodowych (art. 9 kod. karn.).

Prawo francuskie karze przestępstwa zagraniczne również w zależności od tego, czy wchodzi w grę zbrodnia, występek lub wykroczenie.

Zna ono oprócz zasady terytorjalności zasadę personalności, ścigając francuza, który popełnił zagranicą zbrodnię lub występek, karalny również według lex loci delicti commissi. Code d'instruction criminelle z 1808 r. stosował pierwotne prawo karania do wszystkich przestępstw zagranicznych, zagrażających bezpieczeństwu państwa, jego pieczęci i kredytowi (art. 5 i 6). Nowela z 27 czerwca 1866 r. rozciągnęła prawo francuskie na wszystkie zbrodnie zagraniczne, francuzów niezależnie od ich karalności przez prawo zagraniczne lecz z zastrzeżeniem, że postępowanie we Francji nie będzie podejmowane przeciwko sprawcy który zagranicą został za swój czyn osądzony ostatecznie (jugè définitivement). Zastrzeżenie to jest — objawem pochodnego prawa karania.

Nowela z 1903 r. dodała, że niema we Francji postępowania, gdy przestępca odbył zagranicą karę, ułaskawiono go lub nastąpiło przedawnienie. Występki zagraniczne francuzów ścigane są, gdy są karalne zarówno przez prawo francuskie, jak lex loci delicti commissi. Wszystkie inne przestępstwa zagraniczne nie są karalne, lecz ujemnych skutków stąd płynących uniknąć można, stosując wydalenie obcokrajowców z Francji lub ich wydanie.

Prawo anglo-amerykańskie uznaje zasadę terytorjalności w znaczeniu pozytywnem i negatywnem. Zna jednak wyjątki unormowane w poszczególnych ustawach, które karzą np. obywateli angielskich za zagraniczne morderstwo lub zabójstwo, za zdradę stanu, bigamję, wywołanie eksplozji w Anglji (Explesive substances act 1883), zdradę tajemnicy urzędowej (Official secrets act 1889) i t. d., inne zaś statuty, jak przepisy o fałszywej przysiędze lub deklaracji przed urzędem, ustawa o okrętach handlowych (Merchant shipping act 1854) i t. d. odnoszą się także do cudzoziemców. Wszystkie przestępstwa zagraniczne, które prawo angielskie wyjątkowo ściga, traktowane są tak, jakby były popełnione w kraju. Piractwo karane jest według zwyczajowego prawa angielskiego bez względu na miejsce popełnienia i przynależność sprawcy. Kradzież popełniona zagranicą, karana jest w Anglji jako po-

siadanie rzeczy w złej wierze. Warunkiem ścigania przestępstw zagranicznych jest istnienie węzła terytorjalnego, który powstaje przez obecność sprawcy w kraju. Przepisy północno - amerykańskie wzorują się na prawie angielskiem. Oba kraje wydają wbrew zwyczajom kontynentalnym własnych przynależnych, co łagodzi wązką kompetencję sądów krajowych.

P r a w o w ł o s k i e kieruje się zasadą terytorjalności w połączeniu z zasadą personalności, którą stosuje do szczegółowo wyliczonych w kodeksie zbrodni przeciwko porządkowi publicznemu oraz do niektórych innych ciężkich przestępstw, wymagając w wypadku ostatnich istnienia węzła terytorjalnego w postaci przebywania sprawcy we Włoszech. Przepisy włoskie stosują również zasadę uniwersalności do wypadków, gdy przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności przynajmniej na przeciąg 3 lat i brak traktatu międzynarodowego o wydawaniu przestępców albo państwo zagraniczne odmawia przyjęcia sprawcy (art. 3 - 6 kod. karn).

P r a w o p o l s k i e zawarte jest w rodziale 1-ym części ogólnej obowiązującego u nas od roku zeszłego kodeksu karnego. Art. 3 tego kodeksu wypowiada zasadę terytorjalności, do własnych jednak obywateli stosuje się zasadę personalności (art. 4 K. K.). Ulegają przeto ściganiu wszystkie zagraniczne zbrodnie i występki polskich obywateli oraz cudzoziemców, którzy w chwili popełnienia przestępstwa posiadali obywatelstwo polskie lub nabyli je po dokonaniu karygodnego czynu. Cudzoziemców karze się za popełnienie zagranicą zbrodni lub występku, skierowanego przeciwko dobru lub interesom Państwa Polskiego, obywatela polskiego albo polskiej osoby prawnej (art. 5 K. K.). Nie ulegają ściganiu wykroczenia zagraniczne z wyjątkiem wypadków, przewidzianych przez poszczególne ustawy (art. 3 Prawa o wykroczeniach z 1932 r.) Charakter pochodnego prawa karania występuje wyraźnie w art. 6 § 1 K. K., który ściganie przestępstw zagranicznych uzależnia od jego karalności według lex loci delicti commissi i daje sędziemu możność stosowania na korzyść oskarżonego łagodniejszych przepisów prawa zagranicznego. Natomiast środki zabezpieczające stosuje się niezależnie od przepisów zagranicznych. Pierwotne prawo karania obejmuje dwie grupy przestępstw. W pierwszej przejawia się zasada ochrony i należą do niej przestępstwa przeciwko zewnętrznemu i wewnętrznemu bezpieczeństwu Państwa Polskiego, urzędom lub urzędnikom, polskim oraz fałszywe zeznania, złożone przed urzędami państwowemi (art 8 K. K.). W drugiej przejawia się zasada uniwersalności i należą do niej: piractwo, fałszowanie pieniędzy, biletów bankowych i papierów wartościowych, handel niewolnikami, kobietami, dziećmi, środkami odurzającemi i wydawnictwami pornograficznemi, używanie środków zdolnych do wywołania niebezpieczeństwa powszechnego oraz inne przestępstwa, przewidziane w traktatach międzynarodowych (art. 9 K. K.). Nadto prawo polskie znajduje posiłkowe zastosowanie do wszystkich zagranicznych przestępstw cudzoziemców, którzy nie podlegają wydaniu (art. 10 K. K.). Stosuje się wówczas zasady oportunizmu i pochodnego prawa karania.

Rozważenia powyższe wypada uzupełnić kilkoma uwagami, poświęconemi t. zw. p r z e s t ę p s t w e m d y s t a n s o w y m. Na stan faktyczny tych przestępstw składają się zdarzenia, które miały miejsce

w różnych krajach, np. przestępca strzela do ofiary, którą trafia zagranicą. Nauka i praktyka zna trzy teorje stosowane w dziedzinie tych przestępstw: skutku, czynności i mieszaną.

Teorja skutku uznaje, że przestępstwo zostało popełnione w miejscu, gdzie nastąpił jego efekt; teorja ta panuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, częściowo zaś przyjmuje ją judykatura francuska i polski kodeks karny (art. 3 § 2).

Teorja czynności przypisuje decydujące znaczenie miejscu, w którem sprawca działał, w razia zaś rozłożenia tych czynności na kilka miejsc, rozstrzyga miejsce czynności o znaczeniu najwybitniejszem. To samo odnosi się do przestępstw z zaniechania. Teorja ta przyjęta jest przez większość prawodawstw.

Teorja mieszana, opierając się na równorzędności znaczenia dwóch poprzednich teorji, uważa, że przestępstwo popełnione jest w dwóch miejscach, w miejscu działania i jego skutku. Dopuszcza ona kompetencję dwóch lub nawet większej ilości praw. Teorja ta przyjęta jest przez kodeks norweski.

DR. ADAM BERGER.
Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie

Zbieg przestępstw.

(Zarys historyczno - porównawczy).

Zasada, że dwa lub więcej czynów człowieka, z których każdy stanowi oddzielne przestępstwo, bez różnicy, czy prawniczo takie same (naruszające ten sam przepis ustawy), czy też prawniczo inne (naruszające odmienne przepisy ustawy), o ile zostały one spełnione przed wydaniem wyroku skazującego za którekolwiek z nich — tworzą pewien swoisty kompleks i że w danym wypadku mają zastosowanie przepisy specjalne, regulujące odrębny sposób wywymierzania za te czyny kary, — została dość dawno uznana przez prawo karne zarówno w jego nauce jak i ustawach.

Z tą zasadą spotykamy się już we wczesnem średniowieczu, bo w okresie Frankońskim. Odtąd nie opuszcza ona ani rozważań prawników, ani pomników ustawodawczych [1]) (W prawie rzymskiem natomiast, jak wiadomo, kompleks ten nie był traktowany przy wymiarze kar, jako coś specjalnego, a kary za poszczególne, wchodzące w jego skład przestępstwa, padlegały zsumowaniu: zasada łączenia, czyli kumulacji: „quot delicta — tot poenae"). [2])

Swoistość tego kompleksu polega na wymierzaniu za wszystkie objęte przezeń czyny jednej tylko kary i to albo w ten sposób, że kara, orzeczona za najcięższy z nich, pochłania kary za wszystkie pozostałe: „poena major absorbet minorem" (zasada pochłaniania, czyli

---

[1]) Porówn.: Hippel: „Deutsches Strafrecht", Berlin, 1925, Tom. I

[2]) „Corpus juris civilis" zawiera cały szereg przepisów. stwierdzających tę zasadę; np.: L 2 Dig 47, 1 (Ulpianus): „Nunquam plura delicta concurrentia faciunt, ut ullius impunitas detur; neque enim delictum ob aliud delictum minuit poenam" („Kilka zbiegających się przestępstw nigdy nie pociągają za sobą bezkarności jednego z nich, ani nie skutkują zmniejszenia za którekolwiek z nich kary"); „Ulpianus daje zaraz przykład: jeżeli ktoś kradnąc, zabił („surripuit et occi dit"), będzie odpowiadał za kradzież i za zabójstwo.

absorpcji",[3]) albo też w ten sposób, że kara orzeczona za najcięższe przestępstwo, podlega fakultatywnie[4]) lub obligatoryjnie podwyższeniu, nie dosięgając[5]) lub nie przenosząc[6]) sumy kar poszczególnych (zasada obostrzania, czyli ekzasperacji).

Istota wyżej przedstawionego kompleksu, zwanego zbiegiem przestępstw wieloczynowym (jedno — lub różnorodnym) nie zmienia się, jeżeli odnośne poszczególne czyny nie są objęte jednem postępowaniem karnem, jeżeli z tego powodu prowadzą do wydania dwuch lub więcej wyroków skazujących, i dlatego odnośne zasady wymierzania za wszystkie te czyny jednej łącznej kary mają i tutaj swe zastosowanie, chociażby niektóre kary, z poszczególnych prawomocnych wyroków zostały już wykonane częściowo[7]) lub nawet całkowicie[8]). Jest to wynikiem tej okoliczności, że wszystkie te czyny, jako spełnione przed wydaniem wyroku skazującego, za którykolwiek z nich powinny byłyby stanowić przedmiot jednego i tego samego postępowania karnego, a jeżeli dla jakichbądź powodów to nie nastąpiło, to przynajmniej poszczególne wyroki winny być złączone w jeden, stanowiący, jakoby zbieg wyroków[9]) (t. zw. wyrok łączny[10]), skutkujący pozostawienie „zbiegających się wyroków" bez wykonania), jakkolwiek w gruncie rzeczy i tutaj rozchodzi się o wydanie jednej łącznej kary za zbiegające się przestępstwa.

Obok wieloczynowego zbiegu przestępstw w jednoczesnem ich osądzeniu, czy też w t. zw. „zbiegu wyroków" znanym jest jeszcze zbieg kar, zachodzący wtedy, gdy sprawca po wydaniu za spełniony przezeń czyn karalny wyroku skazującego spełnia inne przestępstwo, co do którego zapada następnie również wyrok skazujący, a kara z poprzedniego wyroku nie została jeszcze odbytą w całości. Zbieg kar nie wpływa bynajmniej na zmniejszenie sumy kar, orzeczonych w poszczególnych wyrokach, tak że tutaj ma pełne zastosowanie zasada t. zw. łączenia, czyli kumulacji kar. Z tego właśnie względu Kodeksy Karne nie zawierają odnoszących się do zbiegu kar przepisów, uważając, że zachodzi tutaj jedynie mechaniczna czynność łączenia kar poszczególnych, która winna być pozostawiona wyłącznie organom, powołanym do wykonywania wyroków (prokurator i sąd grodzki, jako organ wykonawczy); jeżeli poszczególne kary są różnego rodzaju, to kary lżejsze przelicza się według ich w ustawie podanego ciężaru gatunkowego i dodaje się do ka-

---

[3]) Franc. „Code d'instruction criminelle" z r 1808 (Art 365 § 2. „En cas de conviction de plusieurs crimes ou délits, la peine la plus forte sera seule prononcée", — a więc wymierza się jedna tylko kara — kara najcięższa, bez obowiązku ustawowego, jak w Kod. Karn. austr z 1852 r.: §§ 44 a, b i 48,—jej podwyższania ze względu na zbieg przestępstw, co oczywiście nie stoi na przeszkodzie, że Sedzia może w granicach swego uznania i w granicach ustawowej kary (najcięższej) uznać ten zbieg za okoliczność obciążającą; słusznie też mówi Garraud — „Traité de droit pénal français", Paris, Tom III, str. 223 Nota 2: — „Le coucours des délits est une circonstauce aggravante judiciaire, mais non une circonstauce aggrarante légale").

[4]) Ros. K. K. z 1903 r (art. 60) i polski K. K. z 1932 r. (art. 31 § 2).

[5]) Niem K. K. z 1871 r. (§ 74 ust. 1 i 3), austr. K. K. z 1852 r, (§§ 44 lit, a i b oraz 48).

[6]) Ros. K. K z 1903 r. (art: 60) i polski K. K. z 1932 (art. 31 § 2),

[7]) Niem. K K. z 1871 r, (§ 79):

[8]) Austr. U. P K. z 1873 (§ 265), ros. K. K. z 1903 r: (art, 61) i polski K, K. z 1932 r. (art. 35).

[9]) Terminu: „Zbieg wyroków" używa K. P. K. w art. 32 § 2 i 3,

[10]) Wyrażenia tego używa K. P. K. w art. 301:

ry cięższej; także przewalutowanie kar nie odejmuje również mechanicznego charakteru ich łączenia.

Na tem właśnie stanowisku stanął polski K. K. z 1932 r. nie zawierający odnośnego przepisu, dotyczącego zbiegu kar. Natomiast w ros. K. K. 1903 r. istniał był art. 66, który o kwestji tej mówił, lecz i on, zajmując stanowisko kumulacji kar poszczególnych, skutkował wydanie „wyroku łącznego"[11], na mechanicznych jedynie podstawach opartego, a więc w ustawie karnej materjalnej był przepisem zupełnie zbędnym.

Również od zamierzchłych czasów niewątpliwą w dziedzinie prawa karnego była możliwość tworzenia w drodze konstrukcji jurydycznej i za wolą ustawodawcy z wielości czynów fizycznych sprawcy, z których każdy mógłby stanowić sam w sobie odrębny czyn karalny, — jednego tylko przestępstwa, czyli możliwość jednoprzestępnego zbiegu czynów[12]. A więc niewątpliwą będzie jedność przestępstwa przy t. zw. przestępstwach kollektywnych, czyli zbiorowych, spełnionych przez tegoż sprawcę, mianowcie: 1) jeżeli jednym tylko w znaczeniu prawniczem będzie skutek przestępny, przez dwa lub więcej jego czynów (fizycznych) sprowadzony, np. kilka ciosów kłutych w piersi denata, zadanych ręką tegoż sprawcy, które spowodowały śmierć denata; 2) jeżeli dwa lub więcej czynów fizycznych wchodzi w skład jednego tylko przestępstwa, zwanego dlatego złożonem np. pobicie i zabór rzeczy ruchomych przy rozboju (art. 259 K. K. 1932 r.); 3) jeżeli wielość jednorodnych czynów sprawcy dla jedności złego zamiaru, jedności dobra naruszanego, dla krótkich stosunkowo między niemi odstępów czasu, dla tożsamości sposobu ich wykonania, dla tożsamości poszkodowanego i okazji ich spełniania — tworzy jedno przestępstwo, t. zw. ciągłe, np. kradzież „na raty" dokonywana codziennie przez rok cały przy tych samych okolicznościach przez służącego na szkodę jego pracodawcy; 4) jeżeli przestępstwo polega na wywołaniu przez sprawcę jednego tylko trwałego stanu (przestępstwa trwałe) jaki pochłania nietylko mniejsze odeń odcinki czasu, z których każdy mógłby tworzyć oddzielne przestępstwo trwałe, ale również i oddzielne przejawy tejże działalności występnej sprawy, z których każdy mógłby stanowić inny, lżejszy czyn karygodny, a więc cały rok trwające przyjęcie przez sprawcę udziału w spisku, mającym na celu przewrót polityczny pochłania nietylko poszczególne mniejsze, np. miesięczne, odcinki tegoż stanu sprawcy (trwanie w spisku), ale i poszczególne czyny sprawcy z tym stanem związane, jak rozpowszechnienia literatury nielegalnej, wywieszanie sztandarów o hasłach podburzających i t. p. (art. 97 K. K.); 5) jeżeli poszczególne czyny (fizyczne) sprawcy tworzą tylko konieczne ogniwa, — z połączenia których właściwie wypływa pojęcie jednego tylko przestępstwa, np. jeżeli sporadyczne, bez zezwolenia władzy pisanie nawet za opłatą podań do urzędów nie jest przestępstwem, to może niem być zajmowanie się pisaniem takich podań zawodowo (art. 27 prawa o wykroczeniach 1932 r.); jeżeli wybryk na ulicy, zakłócający spoczynek nocny, sam w sobie nie jest karalnym, to może ulegać karze, jeżeli jest uporczywym; ta uporczywość, wypływająca niewątpli-

---

[11]) W odróżnieniu od wyroku łącznego, będącego zbiegiem wyroków, skazujących za zbiegające się przestępstwa, niektórzy proponują dla tego rodzaju wyroku łącznego nazwę „wyroku połączonego", łączącego w jedną sumę wszystkie kary z poszczególnych wyroków; w tem znaczeniu K. K. z 1932 r. zna „wyroki łączne", nie zna zaś „wyroków połączonych".

[12]) Nowa, poraz pierwszy użyta w niniejszej pracy — nazwa.

wie z faktu spełnienia przez sprawcę po ostrzeżeniu go chociażby tylko jednego następnego wybryku, nadaje jego zachowaniu się jako całości — cechy jednego przestępstwa (art. 30 Prawa o wykroczeniach).

O ile dwie powyżej omówione hipotezy, mianowicie wielości przestępstw przy wielości czynów (fizycznych) tegoż sprawcy (wieloczynowy zbieg przestępstw) i jedności przestępstwa przy takiejże wielości czynów (jednoprzestępny zbieg czynów) nie nasuwały i nie nasuwają wątpliwości, to pytanie podniesione już w prawie rzymskiem, czy jeden czyn (fizyczny) sprawcy może tworzyć wielość przestępstw, a więc czy jednym czynem może sprawca spełnić dwa lub więcej przestępstw, — spotykało się i nie przestaje spotykać śię z odmiennemi, wręcz krańcowo różnemi odpowiedziami, chociaż zagadnienie to, znane pod nazwą jednoczynowego zbiegu przestępstw[13]) poruszało umysły najwybitniejszych prawników i normowane było przez najróżnorodniejsze ustawodawstwa, przechodząc nakształt spornej linji poprzez wszystkie niemal okresy w rozwoju prawa karnego i jego nauki; wśród okresów tych niema jednak takiego, w którym brakby było głosów, pozytywną odpowiedź na to pytanie dających. Kwestję tę wysuwa już corpus juris civilis w całym szeregu swych postanowień; i tak L. 5 Dig. 48, 18 (Marcianus): „Si quis viduam vel alii nuptam cognatam, cum qua nuptias contrahere non potest, corruperit, in insulam deportaudus est, quia duplex crimen est, et incestum, quia cognatam violavit contra fas, et adulterium vel stuprum adjungit" („Jeśliby ktoś zgwałcił wdowę, lub cudzą żonę, będącą krewną sprawcy, z którą nie może zawrzeć małżeństwa, winien być zesłany na wyspę, ponieważ dokonał podwójnego przestępstwa: kazirodztwa, jakoże wbrew prawu obcował płciowo z krewną, „jednoczesne cudzołóstwa lub zgwałcenia"); a więc jeden czyn fizyczny sprawcy, zdaniem prawnika Marcjana, polegający na jednorazowej „copula carnalis", może zależnie od okoliczności wytworzyć dwa (incestus — kazirodztwo — oraz stuprum = zgwałcenie), przestępstwa. Tak samo w L. 14 § 1. De praeser. verb. 19 5 znajdujemy następujący przepis: „Sed et si servum quis alienum spoliaverit, isque frigore mortuus sit, de vestimentis quidem furti agi poterit, de servo vero in factum agendum, criminali poena adversus eum servata" („Lecz jeśliby ktoś cudzego niewolnika odarł z odzienia, i ten z powodu mrozu zmarł, można wystąpić ze skargą o kradzież ubrania, co się zaś tyczy niewolnika, winno się wystąpić ze skargą o odszkodowanie, zachowując przeciwko sprawcy skargę karną"); to znaczy, że jednym czynem sprawca dopuszcza się dwuch przestępstw, a mianowicie kradzieży ubrania, znajdującego się na niewolniku, i zabójstwa tego ostatniego przez wystawienie go w taki sposób obnażonego na działanie zimna, dlatego też poszkodowany będzie miał z tytułu obu przestępstw dwie skargi sądowe (actiones). Również L. 11 § 2 D. De servo corrupto 11,3 przewiduje za prawnikiem Juljanem analogiczną hipotezę: „Quamvis autem rerum subtractarum nomine servi corrupti competat actio, tamen et furti agere possumus, ope enim consilio sollicitatoris videntur res abesse; nec sufficiet alterutra actione egisse, quia altera alteram non minuit. Idem et in eo, qui servum recepit, et celavit et deteriorem fecit, Julianus scribit sunt enim diversa maleficia furis et eius

[13]) Nazwy: „zbieg przestępstw jednoczynowy lub idealny" („Ideales Zusammentreffen") użył poraz pierwszy Klein z r. 1799 w swem dziele: „Grundsaetze des peinlichen Rechts".

qui deteriorem servum facit". („Chociaż przysługuje skarga z tytułu zabranych rzeczy przez zdemoralizowanie niewolnika, możemy jednak skarżyć i o kradzież, ponieważ właściciel został pozbawiony rzeczy za namową podżegacza; nie wystarcza wytoczyć którąkolwiek z tych skarg, ponieważ jedna drugiej nie zmniejsza; również i przeciwko temu, kto niewolnika przyjął, ukrył i moralnie zepsuł, Juljan pisze: Są bowiem dwa różne przestępstwa — kradzieży i moralnego zepsucia niewolnika"). Do tego samego wniosku doprowadza Rozporządzenie Cesarza Djoklecjana z 289 r. umieszczone w C. 9 Cod. De accusationibus 9,2: „Qui de crimine publico in accusationem deductus est, ab alio super eodem crimine deferri non potest. Si tamen ex eodem facto plurima crimina nascuntur, et de uno crimine in accusationem fuerit deductus, de altero non prohibetur ab alio deferri. Iudex autem super utroque crimine audientiam accomodabit; nec enim licebit ei separatim de uno crimine sententiam proferre, priusquam plenissima examinatio super altero quoque crimine fiet" („Kto został oskarżony o przestępstwo publiczne, z tytułu tego przestępstwa przez inną osobę oskarżonym być nie może. Jeśli jednak z jednego a tego samego czynu wiele przestępstw powstaje, i sprawca zostaje oskarżony o jedno z nich, to nie zabrania się oskarżać go o drugie przestępstwo przez inną osobę. Sędzia zaś zarządzi rozprawę co do obu przestępstw, nie wolno mu bowiem wydać oddzielnie wyroku co do jednego przestępstwa, zanim nie nastąpi jaknajzupełniejsze zbadanie także co do drugiego przestępstwa").

Że prawo rzymskie znało jednoczynowy zbieg przestępstw, stanowiący źródło dwuch lub więcej oskarżeń (actiones) z zachowaniem jednak i tutaj zasady kumulacji kar[14]); twierdzenie to jest ogólnie w nauce przyjętem. Mommsen w dziele swem: „Roemisches Strafrecht" (1899) zaznacza, że prawo karne rzymskie dopuszczało z powodu jednego czynu, urzeczywistniającego dwa lub więcej przestępstw, odnośną ilość skarg, np. skargi o kazirodztwo i cudzołóstwo (z jednego czynu), skargi o rozbój uliczny i zabójstwo (z jednego czynu), i dodaje, że wrazie tego właśnie jednoczynowego zbiegu przestępstw zachodził zbieg skarg, podczas gdy w wypadku wieloczynowego zbiegu przestępstw zachodziła kumulacja odnośnych skarg. Na tem samem stanowisku stoi Hippel[15]), jak również Windscheid[16]): „Jeżeli z jednego czynu złożonego powstaje wielość roszczeń karnych, to należy rozróżniać, czy takowe mają swą podstawę w odrębnych, tkwiących w owym czynie stanach faktycznych, czy też w jednym wyłącznie stanie faktycznym, ujmowanym tylko różnie przez rozmaite przepisy karne; w pierwszym wypadku każde roszczenie karne może być urzeczywistnione w pełnym swym zakresie". Tego samego poglądu jest Koehler[17]).

Z początkiem wieków nowych w nauce prawa karnego, opierającej się dotychczas na metodzie glossatorskiej, komentującej jedynie przepisy prawa rzymskiego i kanonicznego, powstaje w krajach romańskich (we Włoszech, a szczególnie we Francji i Hiszpanji) nowy kierunek, kierunek syntetyczny, znany pod nazwą: „mos gallicus".

[14]) Meyer - Allfeld: „Lehrbuch des deutschen Strafrechts", 1922.
[15]) Op cit. str. str. 74, 75:
[16]) „Lehrbuch des Pandektenrechts"; Frankfurt, Tom II, 1887.
[17]) „Die Grenzlinien zwischen Idealkonkurrenz und Gesetzeskonkurrenz", Monachium, 1900.

Już herold tego świeżego powiewu Juljusz Clarus, włoch († 1575 roku) w dziele swem p. t. „Liber Quintus Receptarum Sententiarum integer" (pierwsze wydanie 1560 r.) rzuca pewne pytanie (Quaestio 67 Nr. 3),[18]) z którego można wywnioskować, że ma on na myśli zbieg przestępstw jednoczynowych, interesuje się on bowiem czy w wypadku spełnienia tylko jednego przestępstwa (unum delictum) można wymierzyć kilka kar (plures poenae), czy też tylko jedną; powołując się na zdanie, przeważające w ówczesnej nauce, uważa, że w razie spełnienia jednego przestępstwa, winna być orzekana jedna tylko („unica") kara, ale zaraz dodaje od siebie, że przepis ten nie jest przestrzegany („dicta regula non servatur").

Jakkolwiek Clarus mówi nie o jednym czynie, lecz o jednem przestępstwie, to jednak, jeżeli się weźmie pod uwagę samą treść omawianego przezeń zagadnienia i jeżeli się zważy, że tak prawo karne rzymskie, jak średniowieczne germańskie znało prawie wyłącznie system kar ściśle określonych,[19]) to powyższe rozumowanie Clarusa należy odnieść do wypadku, gdy jednym czynem naruszone zostały dwa lub więcej przepisów prawa karnego, zawierających różne sankcje.

Najznakomitszy zaś owego prądu przedstawiciel, który prawniczą swą działalnością zabłysnął w XVII wieku w Holandji, Antoni Matthaeus († 1654), w dziele swem: „De criminibus" (wyszło pierwszy raz w 1644 r., ostatnio w 1803 r.), zajmuje się wyraźnie omawianą kwestją i wypowiada się dobitnie za możliwością jednoczynowego zbiegu przestępstw (str. 891), odróżniając go od kollizji przepisów ustawy, albowiem w pierwszym wypadku mieszczą się „plura crimina", podczas gdy drugi obejmuje tylko „non tam plura crimina, quam plures tituli et nomina criminum", a wieęc „re vera unum crimen", z czego Matthaeus wyprowadza wniosek, że zasada absorpcji może mieć zastosowanie do drugiego wypadku, nie zaś do pierwszego[20]).

T. zw. „Karolina" (C. C. C.), czyli Ustawa Karna Cesarza Karola V (1532), wywołała i w Niemczech żywszy ruch naukowy, którego owocem był cały długi szereg systematycznych wykładów prawa karnego, opartych właśnie na tym pomniku prawodawczym [21]); jednym z poważniejszych przedstawicieli ówczesnego grona uczonych niemieckich był Koch, który ogłosił w 1758 r. swój podręcznik p. t. „Institutiones Iuris Criminalis"; jak popularnym był ten podręcznik, dowodzi fakt, że w ciągu już następnych lat trzydziestu (1788 r.) doczekał się aż ósmego wydania; w dziele tem (8 wydanie § 158, str. 87) Koch uważa możliwość jednoczynowego zbiegu przestępstw za niewątpliwą, twierdząc: „Plura delicta, quae quis commisit, fluunt vel ex uno eodemque facto, vel ex diversis factis. Również współtwórca i koryfeusz szkoły historycznej w nauce prawa Savigny († 1861 r.) w swej rozprawie: „De concursu delictorum formali" (1800 r.) przeciwstawia wieloczynowemu zbiegowi przestępstw („concursus materialis") zbieg przestępstw jednoczynowy („concursus formalis"), zaznaczając, że podstawą pierwszego są „pluria facta", — drugiego zaś — unum factum" [22]).

---

[18]) Na str. 290 w wydaniu z 1596 r. we Frankfurcie n/M. (wydanie to w oryginale znajduje się w Bibljotece Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie).

[19]) Liszt - Schmidt: Lehrbuch des deutschen Strafrechts", Berlin - Leipzig, 1927, Hippel, op. cit.

[20]) Krzymuski: „Wykład prawa karnego", Kraków, 1911. Tom I str. 443.

[21]) Liszt - Schmidt: op. cit., str. 56.

[22]) Koehler, op. cit., str. 6.

W pierwszej połowie XIX-go wieku, kiedy w dziedzinie prawa wogóle, a w szczególności w dziedzinie prawa karnego, zapanowała już zupełnie nowoczesna metoda naukowa, Henke († 1869) w swym „Podręczniku prawa karnego" („Handbuch des Strafrechts", 4 tomy, 1823 — 1838), ujmuje omawiane zagadnienie jeszcze szczegółowiej, a mianowicie wyodrębnia z dziedziny zbiegu przestępstw jednoczynowego takie wypadki, w których jednym czynem sprawca powoduje dwa lub więcej oddzielnych realnych skutków przestępnych, będących wynikiem wielości odnośnych jego zamiarów, i nie wacha się w wypadkach tych upatrywać zbiegu przestępstw wieloczynowego, większe znaczenie przypisując duchowej stronie przestępstwa, aniżeli sposobowi jego fizycznego wychowania.

Tak samo autor „Norm" Binding głoszący, że przestępstwem jest każdoczesne naruszenie zakazującej lub nakazującej normy, zawartej w odnośnym przepisie ustawy, nie widzi podstaw, by w takich właśnie wypadkach jednoczynowego zbiegu przestępstw udzielać przestępcy dobrodziejstwa wymiaru za sprowadzenie przezeń dwu lub więcej oddzielnych, realnych skutków przestępnych jednej tylko kary za skutek najcięższy przy ustawowem nieuwzględnianiu skutków pozostałych, uważał to za niesprawiedliwe, albowiem „właśnie zbieg przestępstw jednoczynowy wykazuje bardzo często okropne nieposzanowanie motywów wykonania obowiązku („Pflichtmotive"), zbyt ze sobą związanych, a więc powołanych do tem pewniejszej skuteczności; większa siła cielesna, większa zręczność ucieka się do jednoczynowego zbiegu przestępstw, jako że przez jeden czyn potrafi ona tyle zdziałać, co mniejsza siła lub zręczność przez ich większą ilość[23]).

Wreszcie Berner podaje całkowicie sprecyzowane pojęcie jednoczynowego zbiegu przestępstw, upatrując go tak dobrze w sprowadzeniu przez jeden czyn jednego tylko skutku noszącego cechy dwu lub więcej przestępstw (zgwałcenie i kazirodztwo), jak i w sprowadzeniu przez jeden czyn dwu lub więcej oddzielnych skutków przestępnych (zranienie kilku osób przez jeden cios)[24]).

Z polskich uczonych Budziński, Profesor Szkoły Głównej, rozważając naukę o zbiegu przestępstw, przebył w przeciągu kilku lat ciekawą ewolucję od uznania jednoczynowego zbiegu przestępstw do krańcowego jego zaprzeczenia; w swej pracy: „O zbiegu przestępstw i przestępstwach ciągłych" (Warszawa, 1864) przyznaje on ten zbieg wtedy, gdy „w jednem pojedyńczem działaniu" gdy jest ono urzeczywistnieniem kilku oddzielnych postanowień, np. A zamierzył pozbawić życia B. i C. dwoma oddzielnemi, różnocześnie powziętemi postanowieniami; korzystając zaś z nadarzającej się sposobności, podaje im obydwu za jednym razem truciznę w jedzeniu; natomiast w cztery lata później („wykład porównawczy prawa karnego", Warszawa, 1868) najkategoryczniej odstępuje Budziński od poprzednio wygłoszonego poglądu na ten zbieg przestępstw: „Gdzie jest jeden czyn — pisze on — tam jest jedno tylko przestępstwo... Jeżeli kto jednem działaniem kilka złych skutków sprowadza, okoliczność ta może znakomicie wpływać na karygodność, ale nie może wbrew rzeczywistości upoważniać do twierdzenia, że jest kilka czynów tam, gdzie był jeden, gdzie było jedno poruszenie, jedno działanie".

---

[23]) „Handbuch des Srafrechts", 1885, Tom I; str. str. 571; 576.

[24]) „Lehrbuch des deutschen Strafrechts", Lipsk, 1898; str. 295.

Prof. Krzymuski jest zwolennikiem uznania jednoczynowego zbiegu przestępstw: upatruje go w dwuch hipotezach, tych samych, co i Berner (jak wyżej), jest ponadto zdania, że K. K. austr. z 1852 r. (§§ 34,267) przewiduje również i ten zbieg przestępstw[25]).

Pogląd Prof. Krzymuskiego na istotę zbiegu przestępstw jednoczynowego podziela prof. St. Glaser, nazywający zbieg przestępstw jednoczynowy lub idealny inaczej rzeczywistym zbiegiem ustaw w przeciwieństwie do pozornego, to jest zwykłego, zbiegu ustaw[26]).

Prof. Makowski upatruje w hipotezie t. zw. jednoczynowego zbiegu przestępstw wyłącznie zbieg ustaw, który rozróżnia tak: w jednolitem postępowaniu człowieka poszczególne cechy, składające się na całość działania i stanowiące jednolity stan faktyczny rzeczywisty, w którym zawierać się mogą różne stany faktyczne ustawowe"[27]) i dochodzi wobec tego do wniosku, że można wogóle pominąć sprawę tego zbiegu ustaw, albowiem miarodajną jest w tym wypadku kwalifikacja najsurowsza.

Również przeciwnikiem koncepcji jednoczynowego zbiegu przestępstw i ustawowego jej uznawania jest Prof. Makarewicz, który w swych pracach: „Idealny zbieg przestępstw w ustawie karnej austrjackiej". (1897), „Prawo karne" (1924) i „Komentarz do K. K. z 1932 r." sprowadza całe zagadnienie jedynie do zbiegu ustaw t. zw. wyższego rzędu, to jest do hipotezy, kiedy jedno działanie sprawcy da się naświetlić różnie z różnego stanowiska ustawy, i kiedy mogą zachodzić wyłącznie trudności subsumowania działania sprawcy pod odnośny przepis ustawy, nie zaś zbieg przestępstw; prof. Makarewicz jest zdania, że austr. K. K. z 1852 r. jednoczynowego zbiegu przestępstw nie znał, a w swych §§ 34, 35 i 267 miał na myśli jedynie zbieg przestępstw wieloczynowy.

Jeżeli chodzi o stan zagadnienia w ustawach karnych, które obowiązywały w Państwie Polskiem przed dniem 1 Września 1932 r., to jest on następujący.

a) K. K. austr. z 1852 r. (teren ziem południowych) w swych §§ 34, 35 i 267 reguluje zbieg zbrodni, występków i wykroczeń, stanowiąc, że tworzy on ustawową okoliczność obciążającą karę za najcięższe przestępstwo (§§ 44, a, b, i 48, 49, 263 lit. l, 265), przyczem zgodnie z art. art. 49 i 265 tegoż kodeksu przyjęcie okoliczności obciążających nie może powodować ani przekroczenia najwyższego wymiaru kary, ustanowionej za przestępstwo najcięższe, ani przejścia do innego rodzaju kary; przez zbieg czynów karygodnych rozumie ten Kodeks spełnienie kilku zbrodni (występków, wykroczeń), będących przedmiotem tego samego dochodzenia i osądzenia, a więc tylko zbieg przestępstw w jednoczesnem ich osądzeniu (nie zaś w t. zw. zbiegu wyroków), co zmieniła następnie Ustawa Postępowania Karnego z 1873 r., rozciągając w swych §§ 57 i 265 odnośne zasady, dotyczące zbiegu przestępstw, i na zbieg wyroków. Kodeks Karny austr. nie wyjaśnia jednak, czy przepisy jego obejmują również zbieg przestępstw

---

[25]) Op. cit., str. str. 439 — 446, tudzież: „Zarys ogólnych instytucji prawa karnego", Kraków, 1918, str. str. 134 — 135.

[26]) „Polskie prawo karne w zarysie", Kraków, 1933, str. str. 297 — 298.

[27]) „Prawo karne", Tom I, str. str. 401, 402; Komentarz do K. K. z 1903 r., Warszawa, 1921, str. 211, Tezy 2 i 3 pod art. art. 60 — 63; tudzież komentarz do K. K. z 1932 r., Tom I str. 124, Teza z pod art. 36.

jednoczynowy (spełnienie jednym czynem dwu lub więcej przestępstw), czy też mają na uwadze wyłącznie zbieg przestępstw wieloczynowy; dlatego też w nauce prawa karnego austrjackiego i w orzecznictwie wynikła rozbieżność poglądów teoretycznych i różnolitość praktyki sądowej, czego wyrazem jest wyżej podany spór między Prof. Krzymuskim i Prof. Makarewiczem, tudzież zmiana wykładni odnośnych przepisów ustawowych przez Najwyższy Trybunał Wiedeński, który do lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia nie dopatrywał się w austrjackiem prawodawstwie karnem uznania zbiegu przestępstw jednoczynowego, od tego zaś czasu w całym szeregu swych orzeczeń zrównał oba rodzaje zbiegu przestępstw, zaznaczając, że oba one uznane są przez odnośne przepisy ustawowe, mówiące o zbiegu przestępstw. (Orzeczenia z dnia 27 listopada 1880 r. L. 10.585 Nr. 309, z dnia 3 stycznia 1882 r. L. 4.109 Nr. 461, z dnia 20 czerwca 1884 r. Nr. 650, z dnia 4 grudnia 1886 r. L. 1.000 i inne[28]).

b) K. K. z 1871 r. (teren ziem zachodnich) przewiduje wyraźnie obok zbiegu przestępstw wieloczynowego (§§ 74 i 79) zbieg przestępstw jednoczynowy (§ 73); przez pierwszy rozumie on spełnienie przez sprawcę dwu lub więcej („mehrere") zbrodni lub występków zapomocą dwu lub więcej oddzielnych, samoistnych („selbstaendige") jego czynów lub wielokrotne spełnienie przez sprawcę tejże zbrodni lub tegoż występku — w jednoczesnem ich osądzeniu lub w t. zw. zbiegu wyroków; w tym ostatnim wypadku pod warunkiem, by wymierzona uprzednim wyrokiem kara nie została odbyta, przedawniona lub darowana, — przy czem kara łączna polega na (obligatoryjnem) podwyższeniu kary z orzeczonych najcięższej aż do granicy, niedosięgającej sumy kar poszczególnych; przez drugi natomiast pojmuje on naruszenie jednym i tym samym czynem dwu lub więcej przepisów ustawy karnej, nakazując wówczas stosowanie do sprawcy tylko tego przepisu, który zagraża cięższą (co do wymiaru) karą, względnie cięższym rodzajem kary.

Pomimo, że podane wyżej postanowienia są wyraźne i zdawałoby się zupełnie jasne, wywołały one jednak w nauce niemieckiej również rozbieżność ich wykładni co do granic między obu rodzajami zbiegu przestępstw, a nawet co do istoty drugiego z nich, jednoczynowego (idealnym zwanego); podczas gdy jedni przez jeden i ten sam czyn rozumieją tak dobrze czyn, sprowadzający dwa lub więcej oddzielnych, naturalnych różnorodnych lub nawet jednorodnych skutków przestępnych, jak również czyn o jednym tylko naturalnym skutku, lecz urzeczywistniający stany faktyczne dwu lub więcej przestępstw, z których żaden nie wyczerpuje treści pozostałych (zdanie przeważające w nauce niemieckiej prawa karnego — Frank[29]), Meyer Allfeld[30]), Olshausen[31]), — tudzież panujące w orzecznictwie Sądu Rzeszy — orzeczenia: z 22 grudnia 1884 r., Nr. 12/64, z 21 lipca 1880 r., Nr. 2/225, z 27 stycznia 1920 r., Nr. 54/219, z 11 marca 1926 r., Nr. 60/192, i inne), to inne znowuż (Liszt[32]), Heinemann[33]), upatrując isto-

[28]) Porówn.: Rosenblatt: „Komentarz do austr. K. K. z 1852 r.", Kraków, 1897 r., Tezy 3 i 4 pod § 34, oraz Krzymuski. op. cit., Tom I str. 445.
[29]) „Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich", Tuebingen, 1931; str. str. 226—227.
[30]) Op. cit., str. str. 237, 292.
[31]) „Kommentar zum Strafgesetzbuch für dar Deutsche Reich", Berlin, 1927; Tom I str. str. 409 — 410, 413 — 414 (Tezy 11, 16, 18 i 19 pod § 73 n K. K.).
[32]) Op. cit., str. str. 335 — 336, 342 — 345.
[33]) „Die Lehre von der Idealkonkurrenz", 1893.

tę przestępstwa w czynie, uważają, że, skoro jest jeden tylko czyn, a więc i jedno postanowienie, to mowa może być wyłącznie o jednem przestępstwie, nawet wtedy, gdyby czyn ten powodował dwa lub więcej naturalnych skutków przestępnych, z czego wyprowadzają wnioski następujące: Zbieg przestępstw jednoczynowych jest nieistniejącą w życiu fikcją, która właściwie jest niczem innem, jak tylko zbiegiem przepisów ustawy, uwarunkowanym niedostatecznością prawodawstwa, niezawierającego dla pewnych przestępnych stanów faktycznych pełnego ich wyczerpania jurydycznego; w szczególności nieuzasadnionem jest tworzenie fikcji t. zw. zbiegu przestępstw jednoczynowego, albowiem jednym czynem nie można wielokrotnie naruszyć jednego i tego samego przepisu ustawy. Na te wywody zdanie przeważające w nauce odpowiada argumentami, zaczerpniętemi z treści samego Kodeksu Karnego: tytuł odnośnego rozdziału 5-ego tego Kodeksu brzmi: „Zbieg dwu lub więcej czynów karalnych" — a więc przestępstw w liczbie mnogiej, — zaś przeciwstawienie §§-ów 73 i 74, mówiących jeden o zbiegu przestępstw jednoczynowym, drugi o zbiegu przestępstw wieloczynowym, wskazuje na to, że tak jeden, jak i drugi przepis ma na uwadze wielość przestępstw [34]), tudzież argumentem teoretycznym, dotyczącym samej istoty przestępstwa, jako nietylko czynu, ale i naruszenia tkwiącej w odnośnych przepisach karnych normy (Binding); wreszcie są i tacy (Buri) [35]), którzy, pojmując przestępstwo nietylko jako czyn, ale też jako z nim łańcuchem przyczynowym związany skutek („Kausalitaet"), za zbieg przestępstw jednoczynowy, uwzględniają wyłącznie stan faktyczny o jednym czynie i o jednym skutku (naturalnym), urzeczywistniającym dwa lub więcej niewyczerpujących się treściowo przestępstw, podczas gdy jeden czyn o dwu lub więcej naturalnych skutkach przestępnych (różnorodnych lub jednorodnych), a więc o różnych „kauzalnościach", jako stanowiący w istocie swej kompleks dwu lub więcej czynów zaliczają do zbiegu przestępstw wieloczynowego.

Rządowy projekt niem. K. K. z 1925 r. §§ 63 — 65 nie czyni różnicy między zbiegiem przestępstw wieloczynowym i jednoczynowym, traktując oba jednakowo i kładąc w taki sposób, w razie nabrania mocy ustawy, kres sporom o ich istocie i znaczeniu [36]).

c) K. K. ros. 1903 r. zawiera tylko przepis (art. 60) o spełnieniu przez sprawcę dwu lub więcej przestępstw przed ogłoszeniem za którekolwiek z nich wyroku i bez różnicy, czy kara za którykolwiek z nich została odbyta (częściowo, a nawet całkowicie) czy też nie (art. 61), uważając to spełnienie za okoliczność fakultatywnie („Sąd może podwyższyć najcięższą z orzeczonych kar") obciążającą (tutuł działu 7-go Kodeksu), jednak obciążającą do tego stopnia, że może ona wpłynąć na powiększenie najcięższej z orzeczonych kar aż do ich sumy z zachowaniem ich wagi gatunkowej (art. 63). Redakcja ta, przypominająca ujęcie zbiegu przestępstw w K. K. austr. z 1852 r., nie omieszkała wysunąć takiego samego pytania, jakie zostało w swoim czasie podniesione w Austrji, mianowicie: czy przepis ten usuwa z prawodawstwa karnego pojęcie zbiegu przestępstw jednoczynowego? Piętnastoletnia praktyka sądów polskich na terenie b. zaboru ros. odpowiedziała na to pytanie

[34]) Olshausen, op. cit., str. str. 409 — 410.
[35]) „Einheit und Mehrheit der Verbrechen", 1879.
[36]) Tekst przepisów projektu przytoczony u Olshausena, op. cit, Tom I str. 423.

twierdząco, uważając, że w rozumieniu K. K. 1903 r. zbieg przestępstw jednoczynowy nie istnieje.

Jednakże, chociaż kwestja ta straciła już obecnie na znaczeniu praktycznem, posiadając jedynie znaczenie historyczne i naukowe, takie jej rozwiązanie nasuwa poważne wątpliwości.

Przedewszystkiem art. 60 K. K. 1903 r. nie wspomina, by dwa lub więcej przestępstw miały być nieodzownie spełnione przez dwa lub więcej samoistnych czynów, jak to wyraźnie zaznacza w swym przepisie o wieloczynowym zbiegu przestępstw K. K. niem. 1871 r. (§ 74). Stąd powstaje pytanie, czy dwa lub więcej naturalnych skutków odrębnych przestępstw, będących wynikiem oddzielnych zamiarów sprawcy lub też oddzielnych jego zawinień subjektywnych (zamiaru i winy nieumyślnej), a sprowadzonych jednym tylko czynem, nie stanowią również tej wielości przestępstw, o której mówi art. 60 K. K.?

Tagancew, którego komentarz jako wyraz poglądów Komisji Redakcyjnej, posiada powagę niemal autentycznej wykładni, zaznacza, że cechą istotną zbiegu przestępstw z art. 60 K. K. (1903 r.) jest odrębność i niezależność winy subjektywnej sprawcy w odniesieniu do każdego z nich, a tylko przy pewnych warunkach odrębność i niezależność czynu (fizycznego) (Teza 1 pod art. art. 60 — 64); przez t. zw. zbieg idealny zaś rozumie on tylko taką hipotezę „gdy winowajca jednym czynem, urzeczywistniającym jeden zamiar występny, gwałci kilka przepisów prawa" (Teza 5 pod art. art. 60 — 64)[37]). A więc Tagancew również wymaga dla jedności przestępnej („przestępstwo pojedyncze") jednego tylko zawinienia subjektywnego (zamiaru lub, nieostrożności), z czego można wyprowadzić wniosek, że uważa on, iż przy wielości tych zawinień, które sprowadziły oddzielne naturalne skutki przestępne, należy przyjąć wielość przestępstw w rozumieniu artykułu 60 K. K.

Za takiem rozumieniem odnośnego przepisu (art. 60) K. K. 1903 r. przemawia ponadto i wykładnia historyczna: art. 152 ros. Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych z 1885 r. (w redakcji z 1912 r.) zawiera co do ujęcia zbiegu („sowokupnosti") przestępstw zupełne podobieństwo z art. 60 K. K. 1903 r. (spełnienie przez sprawcę dwuch lub więcej przestępstw przed ogłoszeniem za którekolwiek z nich wyroku), a z obfitego orzecznictwa b. Senatu ros. wynika niezbicie, że przepis ten obejmował poza zbiegiem przestępstw wieloczynowym również zbieg przestępstw jednoczynowy i to w obu jego postaciach, jako sprowadzenie jednego tylko skutku naturalnego, obrażającego dwa lub więcej niewyczerpujących się przepisów ustawy, i jako sprowadzenie dwu lub więcej naturalnych skutków przestępnych, będących wyrazem dwu lub więcej zamiarów sprawcy albo winy nieumyślnej; tak więc zbieg przestępstw, a nie przestępstwo pojedyńcze, stanowiły: obraza jednoczesna współmałżonków (orzeczenie 72/51), obraza jednoczesna temiż słowami dwuch urzędników (orz. 77/82), wyłudzenie dóbr majątkowych (oszustwo) za pomocą świadomego okazania za autentyczne sfałszowanego dokumentu (orz. 75/460), przyjęcie udziału w bójce i zakłócenie spokoju publicznego (Orz. Orz. 74/604, 71/1837 i t. d.).[38])

Praktyka Sądów Polskich na terenie okręgów apelacyjnych War-

---

[37]) Komentarz Tagancewa do K. K. z 1903 r, tłomaczenie polskie Dąbrowo, Lobmana i Konica, Warszawa, 1923, str. str. 96 — 97.

[38]) Tezy 10 — 19 w „Komentarzu do K. K. Gł. i Popr. z 1885 r. Prof. Tagancewa (po ros.), Piotrogród, 1915, str. str. 216 — 217.

szawskiego, Lubelskiego i Wileńskiego, zaprzeczająca istnieniu zbiegu przestępstw jednoczynowego w K. K. 1903 r., jednakże musiała w pewnych wypadkach najbardziej jaskrawych od tej swojej tezy odstępować i zbieg ten niekiedy uznawać: np. w wypadku spełnienia zbrodni lub występku za pomocą i przez samowolne przywłaszczenie sobie władzy urzędnika (art. 151 cz. I i II K. K. z 1903 r.), pomimo jednego tylko czynu fizycznego sprawcy, był on jednak pociągany do odpowiedzialności za oba te przestępstwa — jako ich zbiegu w rozumieniu art. 60 K. K. [39]).

* * *

Kodeks Karny polski 1932 r. omawiane tu zagadnienie reguluje w rozdziale V-ym, zatytułowanym: „Zbieg przestępstw i przepisów ustawy"; przez zbieg pierwszy (art. art. 31 — 35) rozumie on spełnienie (przez jednego sprawcę) kilku przestępstw przed wydaniem skazującego za którekolwiek z nich wyroku (w jednoczesnem ich osądzeniu art. 31 § 1, lub też w t. zw. zbiegu wyroków, art. 35), które pociąga za sobą wymierzenie jednej łącznej kary nie mogącej być niższą od najwyższej z poszczególnie wymierzonych i nie mogącej przewyższać ich sumy, ani przekraczać więcej niż o połowę najwyższego ustawowego wymiaru za przestępstwo, zagrożone sankcją najsurowszą, ani też przenosić najwyższego ustawowego wymiaru danego rodzaju kary (przy pochłonięciu przez karę śmierci wszelkich innych kar zasadniczych); przez zbieg drugi zaś (art. 36) rozumie on spełnienie takiego czynu, który podpada pod kilka przepisów ustawy karnej, co pociąga za sobą zastosowanie doń przepisu o karze najsurowszej, nie wykluczając jednak przez to stosowania kar dodatkowych i środków zabezpieczających z innych przepisów. Z powyższego wynika, że prawodawca polski, uznając jedynie zbieg przestępstw wieloczynowy, oparł wymierzoną w tym zbiegu karę łączną na zasadzie t. zw. obostrzenia, czyli ekzasperacji kary najwyższej z poszczególnie orzeczonych (przytem obostrzenia fakultatywnego), aż do ich sumy, z pewnemi zastrzeżeniami odnośnie stosunku tej sumy do najwyższych ustawowych wymiarów kary za przestępstwo najcięższe; w „t. zw." [40]) zaś zbiegu przestępstw jednoczynowym upatruje jedynie „zbieg przepisów ustawy", pociągający za sobą stosowanie przepisu o karze najsurowszej.

Jest to więc pewna inowacja w stosunku do obowiązujących swego czasu na terenie Państwa Polskiego Kodeksów Karnych, które przepisów o zbiegu ustaw nie zawierały, regulując bądź to w jednym przepisie zbieg przestępstw wogóle (K. K. austr. 1852 r., i K. K. ros. 1903 r.); bądź też zastrzegając ponadto odrębny przepis dla zbiegu przestępstw jednoczynowego (K. K. niem. 1871 r.) a pozostawiając kwestję zbiegu przepisów ustawy praktyce sądowej i czynności subsumcyjnej tych, których obowiązkiem jest stosowanie ustaw karnych, a więc ustaw tych wykładni i pracy myślowej prawników.

---

[39]) Tagancew. Komentarz do K. K. z 1903 r, cyt. wyżej tłom. polskie, str. 115, Teza 11 pod art. 151.

[40]) Uzasadnienia projektu K. K. przez Komisję Kodyfikacyjną, Warszawa, 1930, Tom V, zeszyt 3, str. 52.

LUDWIK WÓJCIK.
Wiceprokurator S. O. w Kielcach.

Dawne amnestje polskie.

Volumina legum jako pierwszą w prawodawstwie polskiem notują amnestję Zygmunta III, uchwaloną „za spólną wszech Stanów zgodą" na sejmie walnym koronnym w Warszawie w r. 1609.

Rokosz wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego doprowadził najpierw do zerwania sejmu r. 1606, potem do konfederacji sandomierskiej i wreszcie do bratniej, zakończonej zwycięstwem Zygmunta III. walka pod Guzowem. Wypowiedzenie posłuszeństwa królowi, aczkolwiek uczynione wskutek prywaty i warcholstwa, miało jednak ogólniejsze podstawy w nieszczerem wykonywaniu przez króla pactów conventów (w sprawie oddania Polsce przez Szwecję Estonji), jakoteż we wzrastającej samowoli szlacheckiej. Dlatego to zamiast pokonania rokoszan surowością prawa trzeba było prócz guzowskiego zwycięstwa aktu przebaczenia. Była nim właśnie wymieniona amnestja („amnistya") dla tych, którzy w rozruchach domowych i „mieszaninach dostojeństwo królewskie uradzili, posłuszeństwo wypowiedzieli, zjazdy czynili i ludzi do kupy zwabiali, lecz później przystoynem Króla przeproszeniem (za chętnym jego do tego skłonieniem) do pierwszej jedności i posłuszeństwa wrócili". Król chcąc „oycowską benignitatem" pokazać nietylko „in perpetuum" zapominał owe czyny, lecz i uniwersały „eo nomine" przeciwko rokoszanom podnosił, nakazywał, iż „nijakim sposobem ruszani bydź nie mają wiecznymi czasy" i wreszcie „ex occasione łaskę swoją i szczodrobliwość im świadczył". Amnestja ta jednak (którą in vim constitutionis in volumine legum wpisano) nie uchylała dochodzeń prawnych przeciw tym, którzy „połupienia kościołów, mordy, najazdy, usilstwa i inne tym podobne kryminalne prawu występki poczynili".

Następna amnestja to „amnystja generalna" Jana Kazimierza, postanowiona „za zgodą i pozwoleniem wszech Stanów obojga narodów" na sejmie ordynaryjnym w Warszawie 7 marca 1667 r.

Ostatnie lata panowania Jana Kazimierza, t. j. od roku 1661 do jego abdykacji w 1668 r., są okresem konfederacyj wojskowych, zrywanych sejmów i wreszcie rokoszu Lubomirskiego, co nietylko udaremniło przeprowadzenie zamierzonych wielkich reform wewnętrznych, ale i pogłębiło rozstrój polityczny państwa. Te walki wewnętrzne miały podłoże przedewszystkiem w prywacie, która jednak przyodziała się w szatę służby publicznej, zwalczając zamysły Jana Kazimierza co do wprowadzenia elekcji następcy na tronie jeszcze za życia króla, co miało się stać punktem wyjścia do wprowadzenia silnych rządów w państwie. W amnestji tej Jan Kazimierz oświadczał, że wszelkie „niesmaki i urazy", które doznał „w mieszaninach" Rzpltej, darowuje i wieczną niepamięcią okrywa, co dotyczyło również wojska koronnego i W.K.Lit. z jakiegokolwiek powodu w latach 1661, 1662 i 1666 skonfederowanego, ktoby zaś kondemnaty otrzymał i jego dobra jure caduco już rozdane były, do czci i dóbr dziedzicznych powracał. Amnestja asekurowała także wojska i hetmanów przed pociąganiem ich do odpowiedzialności za agrawacye wszelakie", wyrządzane rozkładaniem obozów i częstemi wojsk przechodami, lecz nie miała obejmować najazdów, mordów, gwałtów, „usilstwa i inszych wszystkich kryminałów", jakoteż tych, którzy „ani w związku, ani przy boku króla podczas tej okazji intestini belli zosta-

wali, a violencye i excessy poczynili i one kondemnatami i dekretami były obłożone". Amnestja ta wreszcie, mając na celu nie tylko na razie uspokojenie Rzeczpospolitej, ale i na przyszłość, reasumowała wszystkie dawniejsze konstytucje przeciwko związkom, buntom i konfederacjom i zapewniała, że żadna już amnestja do nich zastosowaną nie będzie.

Z tego zapewne powodu trzeci z kolei akt przebaczenia nie nazywa się amnestją, lecz „uspokoieniem diffidencyi" uspokojeniem nieufności i stanowi p. 3 „Konstytucji Sejmu Ordynaryjnego, w Warszawie z 9 września 1670 r. pierwszego sejmu, jaki doszedł do skutku za panowania króla Michała.

Michał Wiśniowiecki, najniespodziewaniej na sejmie elekcyjnym w 1669 r. przez ogół szlachty okrzyknięty królem, niechętnie był widziany przez stronnictwa, zapatrzone w obce potencje, co wkrótce wywołało walki partyjne, zrywania sejmów i plany strącenia króla z tronu.

W wymienionej konstytucji król „za zdaniem Panów Rad oboyga narodów Posłów Ziemskich zezwoleniem" postanawiał, że chcąc Rzpltą uspokoić, ex occasione deffidentiarum inter status et cives, tak privati iako y po różnych Seimikach zachodzące mieszaniny, niesmaki i urazy dobru ojczyzny" całkowicie darowuje i wieczną niepamięcią okrywa oraz pokój i bezpieczeństwo wszystkim zapewnia. Konstytucja ta również deklarowała, że ktoby po tym sejmie konferencjami w sprawach państwowych z obcymi albo innym sposobem przeciwko wolnej elekcji ważył się występować, takiej „niepamięci" nie będzie się już mógł spodziewać.

Trzeciem zkolei sprzysiężeniem szlacheckiem była Konfederacja Generalna Tarnogrodzka pod laską Stanisława Ledóchowskiego w 1715 r. Zarówno warunki, w jakich powstała, jak i jej cele były zupełnie odmienne od poprzednich. Tajemne plany Augusta II co do przeprowadzenia rozbioru Polski, powstające na jej granicach groźne potęgi państwowe, zniszczenie kraju wojną północną i łupiestwem wojsk saskich były bezpośrednią przyczyną zawiązania się tej konfederacji; przy pomocy wojsk rosyjskich August II zdołał złamać ją, poczem w r. 1716 Król i jego wojska z jednej strony skonfederowane zaś Stany z drugiej „za przyjaznym się wdaniem Najjaśniejszego Cara zkonkludowały Traktat Warszawski", który objęły „Konstytucje na zakończeniu Konfederacji Tarnogrodzkiej Sejmu Pacificationis R. P. 1717". Artykuł VIII tej konstytucji głosił, że na potwierdzenie wiecznego i nienaruszonego, pokoju pomiędzy skonfederowanemi Stanami Rzpltej i jej wojskami, a wojskami Saskiemi, tudzież między wszystkiemi obywatelami Koronnemi, W. X. Lit i należących do nich prowincji, — umawiające się z sobą strony postanowiły, aby nastąpiła ogólna i zupełna niepamięć i amnestja, co do wszelkich rozruchów i zamieszek, jakie zaszły od początku wojny szwedzkiej, aż do teraźniejszej umowy — na któremkolwiek miejscu, jakimkolwiek sposobem, z jakiejkolwiek przyczyny i konsekwencji wojennej. Na podstawie powyższej Konstytucji zabronionem zostało, „by względem rzeczy przeszłych, jeden drugiemu wymawiał, lub wyrzucał, że przy tej albo owej stronie stawał, albo wzajemnie oskarżali się o to i prześladowali," jednocześnie dla ugruntowania i odnowienia jedności w sercach obywateli, tudzież dla zapewnienia spokoju publicznego, „wszystkie z obu stron słowy, pismami lub rzeczą samą poczynione krzywdy, gwałty, działania nieprzyjacielskie, wydatki wojenne, kontrybucje, jak również wszystkie pretensje względem ochronienia i uwolnienia się od kontrybucji zniesione, zapomniane i w niepamięci pogrzebane być mają — „kara za nie

wszelaka w każdym sądzie zakazuie się wiecznemi czasy", zaś — „nie woienne i nieprzyiacielskie, to iest istotne prywatne występki podczas woyny popełnione pod prawo amnestyi podszywać się nie powinny". Wreszcie Konstytucja ta przewidywała, że „jednak beneficio amnestyj Stanisławowi Leszczyńskiemu, y tym, którzy z nim trzymaiąc za granicą się bawią, ieżeli we trzech miesiącach od daty podpisu traktatu do ciała Rzpltey nie powrócą, cieszyć się ani zaszczycać nie będzie godziło."

Powrót do kraju króla Leszczyńskiego i jego powtórna elekcja na tron — po śmierci Augusta II oraz wprowadzenie na tron polski Augusta III przy pomocy wojska rosyjskiego wywołały znów rozterki wewnętrzne i wiązanie się przy królu Leszczyńskim konfederacyj, walczących z wojskami rosyjskiemi i saskiemi. — Leszczyński uległ i abdykował, a w Polsce wraz z Augustem III zapanowało przekonanie, że „Polska nierządem stoi, dawno już umarła tylko się wywrócić zapomniała". Jeden tylko sejm doszedł do skutku za panowania tego króla, Sejm Pacyfikacyjny w 1736 r. Między ustawami tego Sejmu znajduje się i ustawa amnestyjna. — „Uspokoienie Stanów Rzpltey", stanowiąca, że „cokolwiek iure belli, w bataliach, podiazdach, przechodach, lub iakichkolwiek woiennych potyczkach tak komputowego, iako y nowozaciężnego woyska y wypraw oboyga narodów z krzywdą y szkodą iakąkolwiek i czyiąkolwiek evenit, w wieczną niepamięć iść ma".

Rabunki zaś wszelkie, najazdy, „krwi niewinney non iure belli rozlania", po drogach rozboje, dóbr i domów palenie, „y inne exessa popełnione" do tej amnestyi nie należały.

Z tego krótkiego zestawienia dawnych polskich amnestyj wynika, że miały one charakter wyłącznie polityczny, a kierowały się dążeniem do przywrócenia jedności narodowej, targanej wewnętrznemi walkami chylącego się do upadku państwa.

JÓZEF BEKERMAN
Em. sędzia okręgowy (Radom).

radomskich wspomnień hipotecznych

Nic łatwiejszego dla historyka prawa lub badacza miejscowych zwyczajów niż napisać coś o charakterze regionalnym; trudność polega nie na braku, lecz na nawale materjału. Inna jest sytuacja prawnika, który zmuszony jest obracać się w sferze ścisłej a ograniczonej prawa pozytywnego, którego ideałem jest ujednostajnienie norm prawnych, gdzie wszechwładnie panuje Dziennik Ustaw, sprowadzający wszystko do jednego mianownika. „Un roi, une foi, une loi" — jak twierdził hr. d'Argenson. A jednak pomimo wszystko zdecydowałem się na nakreślenie kilku tych uwag „hipotecznych".

„Habent sua fata libelli". Da się to powiedzieć nietylko o zwykłych utworach literackich, lecz, jakkolwiek wydawać to się będzie paradoksalnem, i o księgach hipotecznych, trafnie noszących nazwę ksiąg wieczystych. Ten, kto umie czytać pośród starych wpisów, na zużytych, wytartych kartach dawnych ksiąg hipotecznych, kto potrafi wniknąć w to, co mieści się tam pod osłoną suchych faktów majątkowych, odkryje poza konwencjonalną stylistyką notarjalną i utartemi zwrotami kancelaryjnemi niejedną rzecz pod względem społecznym interesującą i przekona się, że księgi te, a w szczególności zbiory dawnych akt, w zupełności zasługują na nazwę tz. „documents humains".

Stare te papiery rzucają niejedno światło na wzrost i zanik majątków, powstanie i upadek rodzin, które je niegdyś posiadały, a z których czas i zmienione warunki, czasem własna wina, je wywłaszczyły. Wreszcie księgi te stają się widomym symbolem i niemym świadkiem przeobrażeń społecznych, które dotknęły całe warstwy narodu. Milczą, bo nikt tego wiarygodnego ich świadectwa nie wykorzystał. „Carent quia vate sacro". Niełatwo byłoby obojętność tę na rzeczy najbliższe wytłomaczyć. Słowa, które kiedyś ks. Urusow rzucił Dumie Rosyjskiej: „my ljeniwy i neljubopytny" — byłyby zbyt bolesne dla naszej miłości własnej, abyśmy je za dostateczne tłomaczenie przyjąć mieli. Prędzej działają tutaj inne przyczyny: nieprawnicy nie przypuszczają, aby ten suchy materjał prawniczy nadawał się do studjów społecznych szerszej natury, a zawodowi prawnicy do studjów tych nie przywiązują wagi.

A jednak ile przeobrażeń przeszło nad b. Królestwem od czasu utworzenia hipoteki, nie mówiąc już o epokach wcześniejszych. Za czasów pruskich wprowadzenie Ordynacji Hipotecznej spowodowało tak wiekie obdłużenie majątków, że niektórzy posądzali rządy pruskie o macchiawelską intencję zniszczenia własności ziemskiej przez ułatwienie kredytu. Z utworzeniem Księstwa Warszawskiego zapanował Kodeks Napoleona, a wraz z tym ostatnim system hipoteczny, wręcz odrębny od pruskiego. Ludność, przyzwyczajona do lepszej techniki systemu pruskiego, który kontrolował nietylko obciążenia, lecz i tytuły własności, nie była zadowolona z hipoteki kodeksowej; zbliżał się termin odnowienia inskrypcyj hipotecznych — i otrzymaliśmy znakomity pomnik prawodawczy, któremu danem było zyskać wielkie uznanie i popularność i który podziśdzień nam wystarcza — w postaci prawa 1818 r. Dla drobnych posiadłości ziemskich wprowadzono w 1825 uproszczone postępowanie, które jednak, zdaje się, nie przyniosło spodziewanych owoców.

Do czasu uwłaszczenia włościan w związku z wypadkami 1863 r. nie dopatrzylibyśmy się głębszych zmian w księgach hipotecznych Radomia. Były wszakże wyjątki: za panowania Aleksandra I „suprymowano" tak obficie niegdyś obdarzany Klasztor Benedyktynów w Sieciechowie (w okolicach Dęblina). W liczbie licznych włości, stanowiących w hipotece radomskiej oddzielną księgę hipoteczną Dóbr Sieciechowskich, znajdujemy tam i tz. Folwark Maryackie, gdzie obecnie znajduje się Wytwórnia Broni. Dzieje tego Folwarku są jak najściślej związane z historją Radomia.

W dokumentach z końca XVIII wieku budynek ten nosi jeszcze nazwę Zamku, a u stóp jego była „fossa", która oddzielała wał, zwany wówczas „Podwalem".

Po „suprymowaniu" Zakonu Benedyktynów na zasadzie postanowień królewskich 12/24 stycznia 1826 r. i 4/16 lutego 1832 r. Folwark Maryackie znajdujący się w sercu samego Radomia, wraz z innemi dobrami Sieciechowskiemi przeszedł na rzecz Funduszu Ogólnoreligijnego Królestwa Polskiego. Niewielka część Maryackiego dostała się uwłaszczonym włościanom od Skarbu Państwa, a resztę, bardzo pokaźną przestrzeń w roku 1868 otrzymał, jako majorat, jenerał — major v. Ulrich. Wreszcie obecnie majorat ten przeszedł na własność Skarbu Państwa.

Wypadki 1863 r. spowodowały poważne bardzo zmiany w księgach hipotecznych, jeżeli chodzi o tytuły posiadania własności ziemskiej.

Wypadki te przyczyniły się w dużym bardzo stopniu do osłabienia ekonomicznej sytuacji ziemiaństwa. Uwłaszczenie włościan zmniejszyło stan posiadania, ograniczyło dochody, pochodzące z darmowej pracy uwłaszczonych, wytworzyło stosunki serwitutowe. Sądzę jednak, że proces wypierania rodów szlacheckich z ich dawnych siedzib rozpoczął się jeszcze wcześniej. Przyczyny mogły się na to składać rozmaite, lecz niewątpliwie niemałą rolę odgrywało tutaj kodeksowe prawo spadkowe, które automatycznie rozdrabniało majątki albo obciążało je rujnującemi spłatami, które przy zmianach konjunktury ekonomicznej wyczerpywały substancje. Napoleon zdawał sobie doskonale sprawę z tego destrukcyjnego dla wielkich fortun, a nawet dla średnich, działania patronowanego przez siebie Kodeksu: w listach do szwagra swojego Murata, króla Neapolitańskiego, zalecał właśnie wprowadzenie Kodeksu dla zniszczenia rodów arystokratycznych. Ten sam — cel miał zakaz że nasza produkcja nie była w stanie z niem konkurować. Wówczas rozpoczął się, szczególniej w okolicach mniej urodzajnych, jak radomskie, ów olbrzymi proces dewaluacji i rozprzedaży majątków ziemskich na rzecz włościan.

Ale może jeszcze fatalniejszy cios spotkał większą własność ziemską w Królestwie za czasów Aleksandra III, gdy hr. Witte wprowadził t.z. taryfy różniczkowe. Jednem pociągnieciem pióra wywołano wówczas rewolucję agrarną. Taryfy te pozwalały sprowadzać na nasze rynki z najodleglejszych miejscowości Cesarstwa zboże, po cenach tak nizkich, że nasza produkcja nie była w stanie z niem konkurować.

Oczywiście, wiernem odbiciem tego transformizmu były księgi hipoteczne. Zaroiło się w nich od parcelacyj. Dział II rozszerza się do niebywałych rozmiarów. I zdaje się, że Radomiowi przypada w udziale wątpliwej wartości notarjalny wynalazek pakowania tych wpisów do działu III. Wówczas władze rosyjskie, które wpierw niechętnem okiem patrzyły na hipoteki włościańskie, stawiają urządzenie hipoteki za warunek dokonania parcelacji.

Ale nietylko w stosunkach wiejskich, lecz i miejskich cennem jest świadectwo ksiąg hipotecznych, a w szczególności zbioru dokumentów dla tego, kto zadaje sobie trud czytania w nich tego, co kiedyś było. Widzimy i tam powstawanie i upadek — i to szybko po dwóch trzech pokoleniach: jedne rodziny podnosiły się, drugie zadłużały się i marniały. W starych dokumentach znajdujemy sporo nazwisk niemieckich, ze sfer rzemieślniczych i drobnomieszczańskich, później stykamy się z nazwiskami żydowskiemi. Daje to nam obraz warstw, z jakich powstało mieszczaństwo radomskie. Własność żydowska zmienia szybko swoich właścicieli, co dowodzi prędkiej pauperyzacji, wywołanej zmianą warunków ekonomicznych i płodnością. Nazwy niemieckie trzymają się znacznie dłużej — do ostatnich czasów. Ale i one chylą się do upadku. O tem wszystkiem poucza nas hipoteka.

Pierwszym Pisarzem, założycielem, że tak powiem Hipoteki Radomskiej na początku trzeciego dziesiątka ubiegłego wieku był z wdzięcznością przez wszystkich wspominany — Wolski. Jego drobnem, charakterystycznem pismem poznaczone są najstarsze księgi. Z opowiadań rodzinnych wiem o nim, że zawsze chodził w kontuszu, był człowiekiem bardzo nabożnym, dobrym i uczynnym. Współcześni nachwalić go się nie mogli. Urzędował na Zamku, zbudowanym jeszcze przez Kazimierza

Wielkiego, a przebudowanym na początku ubiegłego stulecia na Archiwum Sądowe — tam, gdzie obecnie mieści się Probostwo.

Następowały rewolucje i wojny, ale na istnienie i wewnętrzny ustrój Hipoteki wpływu nie miały. Jak ów mnich średniowieczny, schylony nad układaniem kroniki swojego czasu zdala od zgiełku świata, oddali się pisarze hipoteczni swojej cichej pracy. Ale z natury rzeczy każda zawierucha społeczna odbijała się na treści ksiąg hipotecznych — w postaci konfiskat, zmian właścicieli, zesłanych na Syberję, „suprymowania" dóbr zakonnych i poduchownych, kreacji majoratów, uwłaszczenia włościan i zniesienia dominjalnych stosunków po wsiach i miastach. Wszystko to rejestrował niemy świadek przewrotów społecznych — księgi wieczyste.

Reforma sądowa 1876 r., odejmując sądownictwu w Królestwie resztki samodzielności, dotknęła Hipotekę w tym sensie, że wprowadziła język rosyjski i wpływała na stopniowe obsadzanie personelu sądowego przez element rosyjski, z wyjątkiem pisarzy hipotecznych, których zaliczono do „sekretarzy" wydziałów hipotecznych. Na wewnętrzną ich działalność reforma nie wpłynęła. Instytucyj hipotecznych rosjanie u siebie nie posiadali. Tem tłumaczy się ich stosunek do naszej Hipoteki — obojętny i neutralny — może czasem u niektórych niechętny — jak wobec wszystkiego, czego się nie rozumie. Nie wtrącali się do Hipoteki, jak do czegoś obcego. Zresztą wyższe stanowiska w hierarchji sądowej zajmowali niecywiliści. Zdarzyła się kiedyś w Radomiu historja, która stosunki te ilustruje. Prezes Sądu Okręgowego, były członek Saratowskiej Izby Sądowej, człowiek szorstki i impulsywny, rozgniewał się na swojego sekretarza, bardzo poczciwego człowieka (nieprawnika) którego powszechnie Kapitonem zwano — i zrobił „chasse croisé". Kapitona nakazał przenieść do hipoteki, a pisarza hipotecznego, starego, zasłużonego prawnika, b. notarjusza do swojej kancelarji. Trzeba było dopiero zachodów i perswazyj, aby zarządzenie to, które narażało na szwank czynności hipoteczne, zostało cofnięte. „Ja wam dieło goworju, a wy mnje zakon tyczete" — twierdził pewien rosyjski gubernator; w tym wypadku i formalny „zakon" był po stronie prezesa. Wszak pisarz hipoteczny w hierarchji sądowej był tylko „sekretar ipotecznago otdjelenija".

W każdym razie sprawiedliwość przyznać każe, że, nie pojmując znaczenia hipoteki, nie niszczyli jej. Zachowali wydział hipoteczny, miał on swego przewodniczącego, który, rzecz bardzo ważna, stale urzędował, a więc rozstrzyganie sporów i wątpliwości hipotecznych opierało się nietylko na zdaniu pisarza, lecz i przewodniczącego. Sporadyczne, od czasu do czasu zbierające się komplety, nigdy tego zastąpić nie mogą; komu leży na sercu byt i normalne funkcjonowanie hipoteki, ten tego czynnika lekceważyć nie może. Wydział hipoteczny nie może się obejść bez obecności stałej sędziego. Od czasu wojny ustało to, a odbywają się naprędce sesje, które załatwiają cały szereg spraw. Brak czasu nie pozwala na samodzielne ich badanie.

Pisarze hipoteczni, najczęściej wytrawni prawnicy, pozostawili po sobie wdzięczną pamięć w społeczeństwie radomskiem. Prawo hipoteczne jest z natury swojej bardzo formalne, ale formalizm ten nie powinien tak daleko być posunięty, aby stawał się udręką dla ludności, w której interesie przecie hipoteka istnieje i która dla utrzymania tej hipoteki ponosi nader ciężkie ofiary materjalne. Niełatwą jest rzeczą te

sprzeczne tendencje pogodzić — i przyznać trzeba, że pisarze hipoteczni, odkąd pamięć moja sięga, wywiązywali się ku ogólnemu zadowoleniu z tego zadania: umieli pogodzić wymagania hipoteki z interesem stron, kładąc nacisk na rzeczy ważne, a pomijając szczegóły drugorzędne. W hipotece radomskiej panował zawsze pewien liberalizm — w najlepszem znaczeniu tego słowa. Wiadoma rzecz, że „zagwoździć" można każdy interes hipoteczny. Ale nie poto hipoteka istnieje. Prawo stworzone zostało dla ludzi, a nie ludzie dla prawa.

Nigdy tak wielkie niebezpieczeństwo nie zagrażało hipotece radomskiej, jak w r. 1914 w chwili wejścia wojska niemieckiego i ulokowania się jego części w gmachu sądowym. Podobno nawet doszło do zniszczenia niektórych dokumentów, ale na szczęście księgi hipoteczne ocalały. „Quod non fecerunt barbari, fecerunt Barberini". Strach ogarnia na samą myśl, co stałoby się z naszemi tytułami prawnemi, gdyby „kwaterowali" dłużej. Przekonałem się, że rację miał stary mecenas warszawski, który zalecał klijentom swoim nie poprzestawać na księgach hipotecznych, a wyjmować dla siebie wypisy wykazów hipotecznych.

Kilkanaście lat mija od owej chwili, gdy wojska austrjackie obróciły gmach sądowy na Dyrekcyę Kolejową — i nic od tego czasu nie uległo zmianie, jakkolwiek bezpieczeństwo ksiąg hipotecznych wskutek szczupłości pomieszczenia wysoce jest zagrożone. Kto nie wierzy w cuda, niech zajdzie do kancelarji, gdzie piętrzą się księgi hipoteczne, a publiczność nie ma się gdzie obrócić, a przekona się, że jest to prawdziwy cud, że dokumenty nie giną. Nie będę mówił o względach sanitarnych, które z tych kancelaryj czynią wylęgowisko bakcylów. Ciśnie się mimowoli na myśl parafraza zjadliwego wiersza, który za Sasów kursował o Flemingu: „fle super extremas generosae Hypothecae ruinas:"

Wiem, że niema funduszów ani dla specjalnego sędziego hipotecznego, ani dla pomieszczenia kancelaryj. Ale, rozumując w ten sposób, negujemy sam byt hipoteki, bo czemże będzie hipoteka bez sędziego hipotecznego i bez bezpieczeństwa ksiąg wieczystych.

Będzie widmem, cieniem istotnej Hipoteki — czemś w rodzaju „eidolon juris", mówiąc językiem Bacona.

JAN RIABININ.
Kustosz Archiwum Państwowego w Lublinie.

Z dziejów sądownictwa w dawnym Lublinie

Najważniejszem źródłem do poznania dawnego sądownictwa naszego miasta są przechowywane w Archiwum Państwowem w Lublinie księgi wójtowsko — ławnicze (acta advocatialia et scabinalia) i radzieckie ((acta consularia) oraz, o ile idzie o sprawy kryminalne, wymagające zastosowania tortur, księgi złoczyńców (acta maleficorum). Ogółem dochowało się ksiąg miejskich, głównych i pomocniczych, 308, od r. 1465 do 1796. Najdawniejsze księgi lubelskie, wywiezione w r. 1915 w głąb Rosji z Wilna, — do Wilna bowiem, do tamtejszego b. Archiwum Centralnego, przeniesione zostało w 1887 r. lubelskie archiwum akt dawnych, — do Lublina nie wróciły i dotychczas nie posiadamy wiadomości, gdzie przechowują się i czy wogóle się zachowały. Dla badacza pierwszych objawów życia samorządowego naszego miasta powstają stąd bardzo poważne trudności.

W r. 1317 Władysław Łokietek, ówczesny książę krakowski i sandomierski, lokował Lublin na prawie magdeburskiem. Miasto otrzymało wtedy podstawy samorządu wewnętrznego. Organami samorządu były ława (judicium advocatiale) i rada (officium consulare). Ujmując rzecz lapidarnie, można powiedzieć, że do ławy należała władza sądownicza, a do rady władza administracyjna. Ława składała się z wójta (advocatus) i 7 ławników czyli przysiężników (scabini, jurati). Pierwotnie wójt był dziedziczny. W 1504 r. miasto wykupiło wójtostwo od sukcesorów Stanisława Morsztyna. Za 2400 flor. nabyła wtedy gmina miejska wszelkie posiadłości, należace do wójtostwa i, co ważniejsze, prawa wóita, miedzy innemi jego władzę sądowniczą.[1]) Odtąd consules (rajcy) habent sibi munus eligendorum advocatorum praecomissum. Rada staje się w stosunku do ławy instancią wyższą (magistratus superior). Władza sądownicza należała w mieście do ławy. Trzeba wszakże odróżniać właściwy sąd (ściślej: urząd) wójtowski (officium advocatiale) od sądu miejskiego (judicium civile). W sądzie wójtowskim w drobnych sprawach wójt orzekał jednoosobowo, bez ławników. Sąd miejski rozstrzygał kolegjalnie. Do kompetencji jego należały przedewszystkiem sprawy kryminalne.

Dawny nasz ratusz, późniejszy trybunał, był świadkiem wielkich cierpień ludzkich. Tu, w jednej z dolnych izb ratuszowych, zwanej kaźnią, czyli męczarnią, złoczyńce, posadzonego o kradzież, świętokradztwo, zabójstwo, nawet o większe wykroczenie przeciw moralności, rozciągano na kole, przypiekano rozpalonem do czerwoności żelazem, rwano ciało kleszczami, obuwano w trzewiki żelazne, które stopniowo zwężano za pomocą śrub, posypywano ciało siarką przed użyciem rozpalonych szyn żelaznych i t. p. Wstępem do tortur służyły często rózgi, używane dla zastraszenia indagowanego (territio realis). Ale nie trzeba z powyższego wyprowadzać wniosku o szczególnej jakiejś krwiożerczości dawnych sędziów lubelskich, predylekcji ich do męczenia bliźnich. Tortury były wynikiem ścisłego zastosowania prawa magdeburskiego, przeszczepionego miastom polskim i obowiązującego w Europie zachodniej. Mniemano, że za pomocą koła, śrub lub ognia można wydobyć z podejrzanego prawdę. Nie uświadamiano sobie, że torturowany przyznawał się często do winy niepopełnionej, że wskazywał jako rzekomych wspólników zarzucanego mu przestępstwa osoby całkowicie niewinne.

Ze spraw kryminalnych, rozpatrywanych w lubelskim sądzie wójtowsko — ławniczym, najciekawsze są sprawy o czary i gusła, kończące się zwykle paleniem winowajczyń na stosie, oraz o mordy rytualne, o rzekome używanie przez żydów krwi chrześcijańskiej w chlebie lub winie. Dzieciobójstwo karano u nas zwykle śmiercią. Obwinioną o kradzież kobietę rzucano nagą i zwiazaną na mrowisko na trzy godziny. Kilkakrotną kradzież karano szubienicą, odcięciem rąk, uszu, nosa i przybiciem tych odciętych członków na słupach w miejscach publicznych. Apelacja od wyroku sądu kryminalnego nie istniała. Wyrok jego był ostateczny.

Do ławy miejskiej oprócz spraw kryminalnych należały także wszelkie sprawy niesporne, połączone z przejściem własności z rąk do rąk, t. zw. zrzeczenia lub rezygnacje. Szukając analogji w nowych cza-

---

[1]) Froehlichowa Zofja. Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina do końca XVII w. Lublin, 1929, str. 8 — 16.

sach, można powiedzieć, że ława posiadała poniekąd atrybucje obecnego wydziału hipotecznego. Ze spraw tego rodzaju najciekawsze są sprawy spadkowe. Testament, aby otrzymać moc prawną, musiał być zapisany w księgach miejskich, przed urzędem miejskim, który winien był troszczyć się o ścisłe wykonanie woli testatora. Ongi ludzie więcej myśleli o Bogu i ratowaniu duszy zapomocą dobrych uczynków i egzekwij. Władze zmuszone były ograniczać hojność ofiarodawców na szpitale, kościoły i klasztory, aby nie pozostawiać w nędzy rodziny testatora. Oto exempli gratia początek testamentu zadżumionego bibliopoli lubelskiego Bernata Wirowskiego z r. 1652, mogący służyć za wzór pełnego wdzięku ówczesnego stylu i języka polskiego:

„Ja Bernat Wirowski z małżonką moją Zofją, będąc powietrzem morowem zarażony, widzę ostatni kres żywota naszego. A wiedząc o tem, iż człowiek, który poszedł z ziemi, znowu w tęż ziemię obrócić i rozsypać się musi, sprawy zaś jego i dusza pewnoć na wieki trwać będą, przeto my nędznicy do Ciebie, Boże nasz, któryś nas stworzył na wyobrażenie swoje, odkupił i poświęcił, wzdychamy i przed straszliwym majestatem Twoim upadamy. Pomnij na ułomność natury ludzkiej, a nie pamiętaj z miłosierdzia Twego świętego występków naszych, bośmy proch i perzyna. Daj nam na tym ostatnim stopniu, póki nam śmierć oczu nie zawrze, abyśmy nie wątpili o zbawieniu duszy naszej; pośpiesz, Zbawicielu świata, z aniołami swymi, a odpędziwszy nieprzyjaciele duszne, pokaż nad nami miłosierdzie swoje święte, a przyjmij dusze nasze, które przez przyczynę najbłogosławieńszej Matki Twej, najświętszej Bogarodzicy P. Marji i wszystkich świętych i z aniołami, i stróżami naszymi w ręce Twoje przenajświętsze oddawamy. A... ciała nasze mizerne aby były pogrzebione u oo. dominikanów prosiemy".[2]) Po takim wstępie następowały w testamencie szczegóły dotyczące zachowania określonego ceremonjału przy obrządku ciała i pogrzebie, sprawiedliwego podziału majątku, spłacenia długów edukacji dzieci etc.

Oprócz spraw kryminalnych i spadkowych, oprócz zatwierdzania wszelkich tranzakcyj, dotyczących nieruchomości miejskich, zarówno mieszczańskich, jak i szlacheckich, ponieważ szlachta po nabyciu dóbr miejskich podlegała narówni z mieszczaństwem juryzdykcji miejskiej, oprócz rozpatrywania pewnej kategorji spraw spornych, szczególnie tych, które nie odnosiły się do „dobrego porządku miasta", sąd ławniczy poświęcał dużo czasu wszelakim „żałosnym" i „płaczliwym" skargom, protestom i manifestom z powodu obelg słownych i następujących wślad za niemi czynnych (proreptio a verbis ad verbera), pogębków, kopniaków etc., oraz oględzinom prezentowanych na ratuszu twarzy „podartych", palców przekąszonych, guzów, razów i razików.

Jak powiedziano w ogólnikowem ujęciu na wstępie, do ławy należała władza sądownicza, a do rady — administracyjna. W ogólnikowem — dlatego, że kompetencja rady i ławy nie była dostatecznie zróżniczkowana, nie była ujęta w ramy obowiązującego przepisu. Strony same, dowolnie, o ile idzie o sądownictwo niesporne, mogły wybrać ten lub inny urząd miejski. Wiemy już, że rada w stosunku do ławy była instancją wyższą. Rada z burmistrzem (praeconsul) na czele wybierała ławników. Do rady wnoszono apelacje od wyroków sądu wójtowskiego, oprócz wyroków w sprawach kryminalnych. Burmistrz przeto był mutatis mu-

---

[2]) Księga wójt. - ławn. 65, k. 429 — 430.

tandis prezesem sądu apelacyjnego, sądu, mającego służyć „dryakwią przciwko truciźnie sędziowskiej" (apellatio est tiriaca contra venenum judicis). Do rady również należały sprawy sporne, odnoszące się do dobrego porządku miasta", oraz szeroki zakres czynności prawodawczych w obrębie miasta — wydawanie uchwał (senatus consulta, lauda, wilkierze), obowiązujących wszystkich mieszczan.

Do wykonywania pomocniczych czynności sądowych istniał szereg urzędów, które tu pokrótce wymienimy:

Pisarze miejscy: radziecki i wójtowsko-ławniczy, na wzór pisarzy ziemskich i grodzkich, którzy według dawnego orzeczenia winni byli być stróżami aktów i nie pozwalać czynnościom ludzkim ginąć razem ze śmiercią, przechowywali oni klucze od archiwum miejskiego, podpisywali wyciągi, wydawane przez kancerarję i t. d. Byli to ludzie najbardziej obeznani z obowiązującem prawem miejskiem. Wobec niskiego poziomu, nie tylko wiedzy prawniczej, lecz również wykształcenia ogólnego w owych czasach, rola ich była szczególnie wielka. Syndyk — prawnik zawodowy, obrońca sądowy w sprawach dotyczących miasta. Instygator miejski, czyli prokurator, pełniący obowiązki oskarżyciela publicznego. Woźny — bedellus, ministerialis regni generalis, po polsku generał, używany do ogłaszania dekretów sądowych, doręczania pozwów i składania relacyj. Nie należy utożsamiać go z noszącym obecnie takąż nazwę niższym funkcjonarjuszem sądowym. Był on ważną figurą w sądzie i niedarmo nosił tytuł providus czyli opatrzny, sprawny. Urząd jego wymagał dużej roztropności, chytrości i sprytu. Woźny musiał doręczyć pozew przy świadku i starać się ująć na cało, szczególnie gdy na sąd wzywany bywał sangwiniczny szlachcic. Zdarzało się, że woźny przebierał się za żebraka, wchodził pocichu do sieni, kładł papier przed domownikami i uciekał. Pozwy pisano na małych karteczkach, na ósemce arkusza, i zostawiano w jednym rogu miejsce próżne, aby bez uszkodzenia pisma łatwiej było przybić krteczkę gwoździem, do drzwi lub ściany i uciekać.

Kat. Urząd ten przeniesiony był do Polski z Niemiec wraz z prawem miejskiem. Kat — to urzędnik, wykonawca sprawiedliwości sądowej (executor justitiae). Jak utrzymuje Gloger,[3]) kat tylko ścinał głowy i przy paleniu żywcem podpalał stos. Pomocnicy zaś jego, parobcy, t. zw. hycle albo butle, używani byli do torturowania, do ucinania nozdrzy, rąk lub innego kaleczenia, do ćwiartowania, rozszarpywania końmi, palenia na stosie, wieszania. Czynności te wykonywali w obecności i pod dozorem swego mistrza — kata. Tychże hyclów, butlów lub oprawców używano do stawiania szubienic, do zdejmowania skór z padłego zwierza, do chwytania psów etc. Lublin miał własnego kata i posyłał go na czynności do innych miast, nie posiadających mistrza sprawiedliwości. Stąd w księgach rachunkowych miejskich spotykamy kata w dwóch pozycjach: w pozycji rozchodów — na utrzymanie urzędu katowskiego i w pozycji dochodów — za wypożyczanie innym miastom, zwykle na koszt oskarżyciela. — Ciekawem byłoby ustalić miejsce siedziby katowskiej. „Ziemia Lubelska" z dn. 26.I.1931 r., Nr. 25 podaje, że pochyły plac za kościołem św. Ducha był zajęty przez szpital i cmentarz szpitalny, a dalej nieco mieścił się dom kata miejskiego. W księdze radzieckiej 165, K. 42, z r. 1782, znajdujemy wiadomość, że

[3]) Encyklopedja staropolska, III, str. 25 — 26.

rada miejska nadała ciemnemu kalece Hieronimowi Ciechońskiemu grunt dla wybudowania domu „w tyle parkanu oo. karmelitów, przy Kobylicach onychże, pod górką„ naprzeciwko domostwa mistrzowskiego".

W księdze radzieckiej 163-ej, K. 265 r. — 267 r., znajdujemy pod dn. 22 stycznia 1773 r. zapisek, przedstawiający rzadki przyczynek do dziejów kryminologji, a może i psychiatrji. Jest to rekognicja kata lubelskiego Stanisława Domańskiego, uczyniona w przytomności burmistrzów Karola Krebsa i Józefa Kurowskiego. Wiarygodność zeznania Domańskiego nie może być sprawdzona wobec zupełnego braku innych aktów w tej sprawie. W każdym razie już ze względu na piastowany przez zeznającego urząd świadectwo jego winno być przyjęte z pewną rezerwą. Brzmi ono jak następuje:

„Będzie temu blisko lat trzech, jak przysłał po mnie w. jmć x. Fabian Gajewski, proboszcz z Wysokiego, gdzie ja przyjachawszy nie słyszałem żadnego dekretu nakazującego confessata torturata, ale sam w. jmć x. proboszcz z pisarzem dworskim rozkazał mi męczyć cyganów dwóch i żydów dwóch. Wziołem na turtury jednego z cyganów w karczmie czyli w ratuszu Wysockim. Ten cygan na pierwszym zaraz traktcie,[4]) a potym i na drugim był pieczony szynami rozpalonemi, jednak się nie przyznawał do kradzierzy kościoła Wysockiego; dopiero na trzecim traktcie, będąc zmęczony i ledwo żyw, przyznał się, mówiąc: kradliśmy. W tym jmć x. proboszcz spytał się: a coście kradli? Wszak wyłupaliście skrzynie, pobraliście kapy, apparaty, monstrancje, kielichy, patyny, pieniądze, puszkę z cymborjum i inne rzeczy. Na co odpowiedział zmęczony: myśmy pobrali. Potym wziołem drugiego cygana na turtury. Na pierwszym trakcie piekłem go szynami. Nie przyznał się do niczego. Przyprowadzono więc zmęczonego pierwszego cygana, który mówił do swego kolegi na turturach będącego: przyznaj się, bo cię będą tak męczyć, jak mnie; powiedz już, żeśmy kradli. On tedy najprzód mówił: bój się Boga, jakże ja mam to mówić, kiedym nie kradł? jeżeliś ty kradł, to oddaj. Co słysząc jmć x. Gajewski rzekł: musisz się tego przyznać, kiedy już pierwszy przyznał się; każę ja cię lepiej piec. Jakoż gdym go lepiej pic zaczął, a pierwszy wołał: przyznaj się, on też zmęczony odpowiedział: kradliśmy. Pytał się xiądz: a gdzieście te rzeczy kradzione podzieli? Odpowiedzieli na mękach, iż oddaliśmy do żyda, do karczmy czyli do browaru z workiem, który to żyd obiecał nam za te rzeczy zapłacić, jak się uspokoi. Ci cygani przyznawali się naprzód, skoro wzięci byli na turtury, iż kradali połetki, korzuchy, płutna po komorach chłopskich, ale do kradzierzy kościoła Wysockiego długo się przyznać nie chcieli; znaleźli przy nich instrumenta do otwierania komor i zamków. Pojachał xiądz po tego żyda, któremu rzeczy kradzione oddać mieli, przywiózł go, wzięty był na indagację; zapierał się wszystkiego. Kazał go xiądz wziąść na turtury. Piekłem go szynami na trzech traktach po plecach, brzuchu, nogach, rękach, podeszwach, przyrodzeniu, szyi. Zapierał się wszystkiego. Przyprowadzono cyganów. Wymawiali mu w oczy, a on nic nie przyznawał. Dopiero jak już cały ze szczętem zmęczony i rozpalonemi szynami pieczony został, przyznał, iż odebrał od cyganów te rzeczy kradzione i zakopał z wozem w komorze pod fasą. Pojechał zaraz ksiądz do tej kar-

---

[4]) T. zn przy rozciąganiu na kole, łac. tractus od trahere.

czmy, kazał szukać rzeczy. Skopano całą komorę, a nic nie znaleziono. Sam o tym ksiądz powiadał. Powróciwszy ksiądz nastraszył żyda, iż go każe drugi raz tak męczyć, gdyż nic w komorze nie znalazł. Zaczym żyd, bojąc się powtórnej męki, powiedział, że te rzeczy są w Zamościu i zmęczony nazajutrz umarł. Zabrałem i drugiego żyda na turtury. W początku zapierał się i nie przyznawał kradzierzy, potym zaś ściśniony bulami i mękami srogiemi przyznawał to, co i pierwszy żyd, mówiąc, iż te rzeczy będą w Zamościu; tam jachać. Ni razu tak srodze nikogo nie męczyłem, jak tych cyganów i żydów. Przyszło do tego, że sam nie mogłem już wytrzymać i rzuciłem moje instrumenta, a ksiądz i z szlachtą mnie łajali i kazali lepiej jeszcze męczyć. Quod actis praesentibus est connotatum".

Skąd ta mnogość spraw sądowych, jaka dochowała się w naszych pożółkłych księgach miejskich?

Duch pieniactwa, podsycany przez wszelkiego rodzaju jurystów, nie był, specyficzną właściwością szlachty polskiej. Była to choroba nagminna, szerząca się w równej mierze wśród mieszczaństwa, podjudzanego i niemiłosiernie wyzyskiwanego przez palestrę i magistraturę, przez owych smutnej pamięci mecenasów, dependentów, ferendarjuszów, pisarzy, regentów, susceptantów, ferjantów, instygatorów, generałów, biegłych nie tyle w prawie, ile w wykrętach prawnych, pomnych że „ludzki swar — prawnikom dar", że „nato jest prawo, aby było lewo", że poto klijent napełnia mieszek, aby czyścił go jurysta.

Gdybyśmy o odczuciu prawa na ratuszu lubelskim wnioskowali na podstawie licznych sentencyj, aforyzmów i maksym, zdobiących tytułowe karty dawnych ksiąg lubelskich, to stary przybytek mieszczańskiej Temidy naszej napawałby nas słuszną dumą lokalną.

Oto niektóre z tych sentencyj: Justitia non novit patrem, non novit matrem, veritatem novit, personam non accipit, Deum imitatur. Sanctius est reum impunitum reliquere, quam innocentem condemnare. Justitia est oculus mundi. Sol — oculus mundi. Tolle justitiam, tolles ex mundo solem. Nemo diu gaudet, qui iudice vincit iniquo. Quemadmodum iustitia sine misericordia non est iustitia, sed crudelitas, ita rursus misericordia sine iustitia non est misericordia, sed fatuitas. Beati qui faciunt iudicium et iustitiam in omni tempore.

Ale jak wyglądała praktyka?

Oto w znacznem skróceniu „regestr wydatków prawnych" z r. 1614, wniesiony do oblatowania w księgach miejskich przez sukcesorów ławnika Mikołaja Pelikana — Klimuntowicza w sprawie z sukcesorami rajcy Wojciecha Begla (księga radz. 112, f. 190 — 195): -

„Consultatiąśmy czynili z practicami, jako i kogośmy mieliśmy o swoje ubóstwo (pozywać), kosztuje nas obiad, dla którecheśmy sprawowali, flor. 10. Wina garcy sześć, każdy po grzywnie, facit flor. 2 gr. 18. Contentatici każdemu po dwa czerw. złote — trzema dało się czerw. zł. 6, facit flor. 14. Przy pieczętowaniu kupilichmy p. burmistrzowi pułgarca wina za pracę — gr. 74. P. pisarzowi gr. 15. P. burmistrzowi quartę wina kupiłem — gr. 74.

Podpiskowi pro labore gr. octo. Panu burmistrzowi i drudzy pp. rajcy beli (s.) dla onych łaski, aby nas prędko odprawili, kupilichmy garniec wina — fl. 1 gr. 18. Jednemu z pp. radziec, aby na tę sprawę, ile sprawiedliwa, beł łaskaw, honorarjum starych talerów trzy — flor. 4. Ujednalichmy procuratorów, którem dalichmy zadatku flor. 30. Panu pi-

LUBLIN



GMACH TRYBUNAŁU
Zbudowany w 1309 r., przebudowany w 1787 r. według projektu Merliniego.



ZAMEK KRÓLEWSKI (obecnie więzienie)
Wzniesiony pierwotnie za panowania Bolesława Chrobrego, w dzisiejszej postaci pochodzi z czasów Królestwa Kongresowego.

(Klisze powyższych odbitek zostały uprzejmie udzielone przez Wydz. Kultury i Sztuki Urzędu Wojew. w Lublinie)

sarzowi kwartę wina kupiłem — gr. 12. Panu burmistrzowi kwartę wina — gr. 12. Zastałem w kupie ich mść pp. radziec, kupiłem dla ich łaski garniec wina — flor. 1 gr. 18. Podpiskowi gr. 10. W cancellarici p. pisarzowi pułgarca wina — gr. 24. P. pisarzowi gr. 20. Podpiskom gr. 15. P. burmistrzowi za pracą kupiłem pułgarca wina — gr. 24. Jednemu z pp. radziec za przyczynę dałem taler stary, facit flor. 1 et gr. 10. P. pisarzowi znowu pułtalera — gr. 20. Tamże, gdy wychodził urząd na intromissią, kupiłem garcy wina trzy — fl. 4 gr. 21. Podpiskom w cancelarici gr. 15. Pp. praktików miałem w domu dla consilium na obiedzie, kosztuje z winem ze wszystkiem fl. 10. Przy pieczętowaniu kupiłem pułgarca wina — gr. 24. P. burmistrzowi w domu dla przyjęcia kupiłem pułgarca wina — gr. 24. Pułgarca wina przy pieczętowaniu p. burmistrzowi dałem — gr. 24. Podpiskom gr. 12. U p. burmistrza natenczas zastałem ich mść pp. radziec w kupie, kupiłem garniec wina — fl. 1 gr. 18. Znowu procuratorów dla consilium captandum na obiadem prosił, kosztuje mię z winem ze wszystkiem fl. 12. Contentatią onym po czerw. zł. trzech dałem trzem, uczyni fl. 21. Znowu p. pisarzowi wójtowskiemu, aby wyprawił appellacją porządnie, dałem taler stary — flor. 2 gr. 10. Contentując praktiki, dałem onym flor. 15. Obiad kosztuje mie, którym dla nich sprawował, z winem flor. 10."

W innych księgach i w innych latach znajdujemy z łatwością analogiczne zapiski, np. pod r. 1608: „pisarzowi wójtowskiemu od czytania świadków w sądzie wójtowskim dałem grosz, i tem dla prokuratora na obiad na ryby dałem 8 gr., i tem dla prokuratora na piwo dałem 5 gr."[5]). i t. d.

Jeżeli jednak przy ocenie działalności naszych dawnych sędziów miejskich uprzytomnimy sobie, że obowiązki swoje pełnili oni bezpłatnie, że dochody ich były bądź sankcjonowane wiekowym zwyczajem, bądź wprost opierały się na przywilejach i dekretach królewskich, że de proprio ponosili oni znaczne koszty na rzecz miasta w czasie spadających na Lublin klęsk, jeżeli wczujemy się w „one dawne dziwy, one ojcowe, praojcowe czasy", to wszystkie te konsolacje i upominki, poczęstunki i „zajadki" mało nas zadziwią i mniej obciążą dobrą pamięć zacnie sławnych panów rajców i sławetnych panów ławników. Ale zadziwia nas i ujmuje twarda postawa pogardzanych łyków mieszczańskich, tego, jakże cierpliwego, szarego tłumu mieszczańskiego, uginającego się pod nakładanemi nań ciężarami, pobożnego w pokoju, mężnego w walce, tłumu, który ofiarnością i patrjotyzmem swym uratował od zagłady stare miasto nasze.

---

[5]) Księga radz. 107 k. 452 r. — 459; por. ks. radz: 113, k: 561 — 564 i inne:

Glossa do K. P. C.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.
(Sędzia S. O. w Lublinie).

UMORZENIE POSTĘPOWANIA W RAZIE NIEWEZWANIA WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH POD RZĄDEM K. P. C.

Artykuł 4 U. P. C., obowiązujący do dnia 1 stycznia 1933 r. w Okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, miał brzmienie następujące: „Sądy mogą wstrzymać postępowanie w sprawach cywilnych jedynie tylko na skutek żądania osób, których sprawy te dotyczą i rozstrzygać je nie inaczej, jak po wysłuchaniu strony przeciwnej, albo po upływie terminu do złożenia wyjaśnień wyznaczonego".

Interpretując ostatnie zdanie, iż sądy rozstrzygają sprawy po wysłuchaniu strony przeciwnej, orzecznictwo stale przestrzegało nie tylko tego, iżby wskazany w konkluzji skargi powodowej pozwany został o terminie zawiadomiony, ale, chociaż to wyraźnie nie wynika z brzmienia art. 4 U. P. C., żeby osoby, których dany spór może dotyczyć rzeczywiście zostały do sprawy zawezwane. Jeszcze Senat rosyjski w jednym z orzeczeń (S. e 97 — 06) wymagał w razie wniesienia skargi o nieważność części aktu, z przyczyn dotyczących całego aktu (U. P. z powodu sfałszowania), zapozywać wszystkie osoby, których praw ten akt dotyczy, chociażby powod nie zgłaszał bezpośrednio co do nich roszczeń. Sąd Najwyższy stale szedł po tej samej linji interpretacyjnej.

„Sądy są obowiązane nawet z urzędu w braku zarzutu ze strony procesujących się baczyć, czy istotnie zostały zawezwane osoby, w których prawa godzi wytoczone powództwo" (O. S. P. 258 — IV). „Sąd władny jest nawet bez żądania stron pozostawić powództwo bez rozpoznania, co jest równoznaczne z umorzeniem sprawy, gdy uzna, że nie zostali zapozwani wszyscy właściwi pozwani" (S. N. 32/22). „Jeżeli strona przeciwna t. j. wszyscy ci, przeciwko którym skierowane są w rzeczywistości roszczenia powodowe, nie zostali zapozwani, powództwo należy umorzyć" (O.S.P. 205/26).

Czy po wejściu w życie K. P. C. może sąd w wyżej wymienionych wypadkach sprawę umorzyć, czy mamy przepis wyraźnie nakazujący wezwanie do sprawy wszystkich osób, w których prawa godzi wytoczone powództwo, lub też przepis analogiczny do art. 4 U. P. C.?

Otóż musimy stwierdzić, iż K. P. C. wyraźnie nie przewiduje umorzenia sprawy w wymienionych wyżej wypadkach, ani też nie nakazuje wzywania wszystkich osób, których wynik sprawy z jej istoty dotyczy, nie mamy też analogicznego w brzmienia przepisu do art. 4 U. P. C.

K. P. C. przewiduje cały szereg wypadków, kiedy osoba trzecia nie wskazana, jako pozwana w pozwie, może przyjąć udział w toczącym się procesie, którego wynik musi oddziałać na jej prawa, lub obowiązki, na jej wzajemny stosunek do stron. Art. 80 o przypozwaniu i art. 81 o wskazaniu poprzednika, regulują częściowo stosunek pozwanego do osób trzecich i chronią w stosunku do tych osób interesy pozwanego. Art. 72 o interwencji głównej i art. 78 o interwencji ubocznej dają możność osobie trzeciej obrony swoich praw w razie rozpoczęcia procesu bez jej udziału, dają jej możność w ten lub inny sposób oddziaływać na wynik procesu. Zaś art. 382 K. P. C. mówi o ogólnej zasadzie procesu cywilnego, iż wyrok ma powagę rzeczy osądzonej tylko pomiędzy temi samemi stronami, które brały udział w sprawie.

Niezależnie od tego K. P. C. w dwóch wypadkach wyraźnie wskazuje, kogo należy pozwać do sprawy, mianowicie są to art. 567 § 3 K. P. C. (o ile osoba trzecia żąda w drodze powództwa zwolnienia od egzekucji zajętego przedmiotu, winna zapozwać wierzyciela i dłużnika) i art. 637 § 3 K. P. C. (wierzyciel wnoszący powództwo przeciwko dłużnikowi zajętej wierzytelności lub innego prawa majątkowego, powinien przypozwać dłużnika egzekwowanego). Oczywiście, iż w tych konkretnych wypadkach wrazie niepozwania osób w nich wymienianych pozew, jako nie odpowiadający tym wymogom, jakie stawia mu przepis ustawy, winien być zwrócony, lub sprawa umorzona.

Jak postąpić w innych wypadkach, kiedy osoba trzecia nie wpływa do sprawy, nikt jej nie pozywa w pozwie, nie przypozywa w toku rozprawy i sama ona z tych czy innych względów nie wie o toczącym się procesie, lub zachowuje się biernie?

Każdy uświadamia sobie, iż między innemi celem procesu cywilnego jest stworzenie takich warunków i takiego trybu postępowania, iżby sąd mógł rozważyć należycie sporny stosunek prawny i stosując przepisy prawa materjalnego, do tego wypadku się odnoszące rzeczywiście, a nie teoretycznie tylko, ostatecznie uregulować powstały spór, lub zapobiec powstaniu sporu; jeżeli jednak w wyniku orzeczenia sądowego

muszą powstać nowe liczne procesy i przedmiotem ich będzie ten sam stosunek prawny, sporny poprzednio — to orzeczenie sądu było bezcelowe, albo też wadliwym był sam tryb postępowania.

Dlatego teorja nie może dominować nad życiem, teorja teorją, a życie życiem. Wyrok teoretycznie nie dotyczy osoby trzeciej, niebiorącej udziału w sprawie. W rzeczywistości może zachodzić splot takich okoliczności faktycznych, gdy prawa i obowiązki szeregu osób wypływają z tego samego stosunku prawnego, wszystkich ich wiążącego, gdy prawa jednego zależne są od praw drugiego, gdy tych osób jest więcej, gdy z mocy przepisu ustawy lub z woli stron stosunek prawny winien być traktowany niepodzielnie, gdy rozczłonkowanie tego stosunku i częściowe tylko zmodyfikowanie wyrokiem sądowym, o ile nie wszystkie osoby biorą udział w sprawie, może, a nawet czasem musi, oddziałać w rzeczywistości na prawa osób związanych tym stosunkiem prawnym, a nie biorących udziału w sprawie, że jeden spór, rozpoznany bez nich, wyłoni spór nowy, że ani prawa regresu, ani zasada procesu res inter alias acta, nic tu nie pomoże, teoretycznie wszystko będzie w porządku, w rzeczywistości zaś będzie miała zastosowanie dawna zasada summ jus, summa iniuria.

W sporze pomiędzy dawnym powodem, pozwanym i osobą trzecią, w poprzednim sporze udziału nie biorącą, trzeba się liczyć z wyrokiem wydanym bez udziału osoby trzeciej, może on w ten czy inny sposób wiązać osobę trzecią, która może co prawda skutki wyroku unicestwić przez prawo regresu lub inne roszczenie, ale liczyć się z nim musi, bo przepis ustawy, lub umowy stron; dozwolone przez prawo i będące jakby normą ustąwową dla stron (art. 1134 K. C.) przewiduje te skutki wydanego wyroku, o ile nadaję faktyczną niepodzielność, wzajemną łączność praw i obowiązków pewnemu stosunkowi prawnemu.

Mając na uwadze te właśnie skutki wyroku w stosunku do osób trzecich (kiedy te wypadki zachodzą jest w każdym poszczególnym wypadku kwestją faktu) K. P. C. ogranicza zasadę względnej wagi wyroku i powiada, iż wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej między temi samemi stronami, o ile z ustaw inaczej nie wynika (art. 382 K. P. C.). O ile z ustawy wynika, że wyrok musi oddziałać na stosunek prawny wiążący szereg osób, z których niektóre brały udział w procesie, a niektóre nie — to jasnem jest, że wszystkie te osoby muszą być stroną w procesie, roszczenie jest skierowane w rzeczywistości również i przeciwko tym osobom trzecim, niewymienionym w pozwie.

Art. 137 § 1 p. 1, art. 206 § 1 wymagają, by pozew czynił zadość warunkom pisma procesowego, t. j. zawierał wskazanie nazwisk stron, czyli osób przeciwko którym w rzeczywistości jest skierowane roszczenie, których wyrok może dotyczyć.

O ile powód nie wskazał ich, względnie nie uzupełnił tego braku w zakreślonym terminie (art. 141 K. P. C.) ze względów formalnych pozew winien być zwrócony, względnie w toku procesu sprawa winna być umorzona, gdyż „z innych przyczyn wydanie wyroku stało się zbędne" (art. 375 K. P. C.), wyrok jest bezcelowy, sprawa nie jest dostatecznie przygotowana do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego, (art. 339 K. P. C.).

Uważam, iż podana przeze mnie interpretacja wymienionych wyżej artykułów jest zgodna z zamiarem ustawodawcy i duchem K. P. C. i że orzeczenia Sądu Najwyższego co do ostatnich zdań dawnego art. 4 U. P. C. są aktualne a stosowanie ich konieczne do ostatecznego, celowego i wszechstronnego rozstrzygnięcia sprawy.

Z życia prowincji.

LIST Z LUBLINA

ZABYTKI I LEGENDY SĄDOWE — TOW. PRAWNICZE, — ZRZESZENIE — GMACHY SĄDOWE — OBCHÓD 3 MAJA.

Lublin! Ile wspomnień minionej przeszłości łączy się z tem miastem. Wszak tu miały miejsce obady Sejmu z r. 1569, na którym dokonała się tak ważna w życiu historycznem Polski Unja Lubelska. Tu odbywały się kadencje Trybunału Koronnego, przywilejem króla Stefana Batorego w r. 1578 ustanowionego, najwyższej instytucji sądowej dawnej Polski. Pozostały dotąd mury szanowne, prastare—świadkowie niemi tych odległych czasów: Oto gmach t. zw. „Trybunału", gdzie odbywały się posiedzenia Trybunału Koronnego, a znacznie już później za czasów rosyjskich sesje Zjazdu Sędziów Pokoju, „Brama Krakowska", niewielki, lecz piękny; fragment murów obronnych; okalających niegdyś Lublin, gdzie w „wieży" odsiadywano karę więzienia wreszcie „Zamek"; zbudowany jeszcze za Jagiełły, a mieszczący za czasów Królestwa Kongresowego sąd policji poprawczej, dziś — więzienie.

Pozostały wreszcie legendy sądowe. Niestety, dawne sądy nie pozostawiły dobrej po sobie pamięci. Oto krucyfiks t. zw. trybunalski, przeniesiony w 1794 r. z Trybunału do kolegjaty św. Michała, a od r. 1832 znajdujący się w kaplicy św. Stanisława Kostki w kościele Farnym, z odwróconą głową Chrystusa; oto stół, zachowany ponoć również z czasów trybunalskich z wypaloną łapą Boruty, stojący obecnie w tutejszym Magistracie. Związane jest z tem następujące podanie o sądzie „djabelskim", jaki miał się odbyć w r. 1637 w Trybunale Lubelskim: Oto pewna uboga wdowa, przegrawszy w Trybunale sprawę przeciwko magnatowi, który przekupił sędziów, w oburzeniu wykrzyknęła, że; gdyby ją nawet djabli sami sądzili, to byliby wydali wyrok sprawiedliwszy. Tej samej nocy zjechało się do Trybunału grono djabłów w strojach szlacheckich, zasiadło w miejscach, przeznaczonych dla prezydjum Trybunału i palestry, i przywołało pisarza, mieszkającego w tymże gmachu. Wywołano sprawę owej wdowy, której bronił jeden z djabłów, poczem wydano wyrok na jej krzyść. Wówczas to Chrystus miał twarz swą odwrócić na krzyżu, by nie patrzeć na to, że djabli sprawiedliwsi są, niż Trybunał w Jego Imieniu sądzący. Na stole prezydjalnym djabeł przewodniczący znak wycisnął rozpaloną swoją ręką. Wszystko to miał widzieć ów pisarz trybunalski".

Od wspomnień i legend przeszłości przejdźmy do czasów bieżących. Dzisiaj Lublin nie odgrywa już takiej roli, jak dawniej, lecz mimo to prawnictwo lubelskie może dzięki tradycji, ujawnia stosunkowo bujne, jak na stosunki prowincjonalne, tętno życia. Jako siedziba Sądu Apelacyjnego i Okręgowego i ośrodek bogatej prowincji, Lublin gromadzi kilkudziesięciu sądowników palestry oraz tyluż przedstawicieli palestry. Widomym znakiem ruchu umysłowego wśród prawnictwa lubelskiego jest Lubelskie Towarzystwo Prawnicze, łączące w sobie magistraturę sądową, palestrę, sądownictwo wojskowe oraz prawników ze służby administracyjnej. Pod przewodem niestrudzonego Prezesa B. Sekutowicza. Tow. Prawnicze stało się terenem wysiłków intelektualnych najlepszych prawników lubelskich, na którym organizowane są odczyty i wieczory dyskusyjne oraz wydawane roczniki T-wa. Założone w r. 1915 Two. liczy obecnie około 140 członków, wśród których najliczniejszą grupę stanowią sądownicy. T-wo dzieli się na 3 sekcje: prawa cywilnego, karnego i administracyjno - konstytucyjnego. Na czele sekcji prawa cywilnego stoi S. S. A. Juljan Mroczkowski, na czele sekcji prawa karnego S. S. A. Deryng. Sekcja prawa administracyjnego i konstytucyjnego wskutek przeniesienia z Lublina jej kierowników jest chwilowo nieczynna. W roku ubiegłym w sekcji cywilnej wygłoszono 5 referatów, w karnej — 8 z udziałem przeciętnym 20 słuchaczów. T-wo posiada bibljotekę liczącą 729 tomów i dużo czasopism prawniczych.

Zarząd stanowią: Prezes S. Ap. B. Sekutowicz,, — Prezes S. Kalinwski adw.— wiceprezes, A. Deryng S. S. A. — bibljotekarz, A. Berger S: S: A: czł: zarządu, W, Korciak, adw. — czł. zarz., Gołębiowski. adw. — skarbnik i W. Quirini adw:; sekretarz:

Wobecześrokowania życia umysłowego w Tow. Prawniczem Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów nie ujawnia zbyt ożywionej działalności, która ogranicza się przeważnie do prowadzenia bibljoteki Koła i wymiany myśli na gruncie koleżeńskiego współżycia na aktualne tematy chwili bieżącej. Sądownicy lubelscy okazują dużo zrozumienia dla podjętej akcji zbliżenia prawników państw słowiańskich i roli w niej Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w kierunku współpracy pawniczej i ogólnokulturalnej. To też sądownicy tutejsi chętnie bardzo widzieliby inicjatywę Zarządu Głównego Zrzeszenia co do zorganizowania kilkudniowej wycieczki we wrześniu na Zjazd w Bratisławie

mając jedocześnie nadzieję, że przy poparciu Ministerstwa Sprawiedliwości wyjednane by były specjalne ulgi kolejowe oraz bezpłatne paszporty zagraniczne a pozatem zaś także i wagony, z którychby można było kożystać pzez cały czas trwania wycieczki. Wycieczka taka mogła by być urozmaicona przez zwiedzenie Pragi i Wiednia. Przedsięwzięcie tego rodzaju nie byłoby nierealnem, skoro czytaliśmy w pismach ogłoszenie o wycieczkach organizowanych przez „Orbis" do Wiednia po wyjątkowo niskiej cenie.

Jeżeli chodz o warunki życia i pracy sądowników lubelskich, to uderza bezstronnego obserwatora upośledzenie tutejszych sądów pod względem budynków sądowych w porównaniu z innemi urzędami. Gdy Województwo, Dowództwo Korpusu posiadają obszerne i solidne pomieszczenia (częściowo są to dawne pałace magnackie, stanowiące ładne zabytki historyczne), Izba zaś Skarbowa, a nawet Urząd Ziemski — luksusowe, nowoczesne gmachy, sądy poza jednym sądem okręgowym, który zajmuje częściowo dawny przyzwoity gmach b. lubelskiego sądu okręgowego (w znacznej przy tem części oddany do użytku hipoteki i kancelarji notarjalnych) mieszczą się bądź w wynajętych, zupełnie nieodpowiadających potrzebom, lokalach, bądź jak Sąd Apelacyjny kątem w gmachu gimnazjum w niemożliywch warunkach pracy: w niewielkich stosunkowo salach mieści się i pracuje zazwyczaj po kilkunastu urzędników, lub po 7 — 9 sędziów.

Z wydarzeń życia bieżącego należy podkreślić udział sądowniókw w obchodzie święta narodowego 3 maja, które w tym roku wszędzie wypadło znacznie uroczyściej, niż zazwyczaj. Tym razem sądownikom udzielono odpowiednich miejsc w prezbiterjum kościoła katedralnego, zgodnie z wysokiem stanowiskiem sądów w hierarchji władz państwowych. Niewątpliwie jednak zawdzięczać to musimy inicjatywie S. S. A. S. Lelka, organizatora obchodu, za co należy się mu serdeczne uznanie.

E. W.

KORESPONDENCJA Z RADOMIA.

Życie umysłowe świata prawniczego w Radomiu ześrodkowało się w sezonie ubiegłym w dwu ogniskach: Towarzystwie Prawniczem i Seminarjum dla aplikantów Szczęśliwej myśli Kierownika Seminarjum S. S. O. w Radomiu p. Jana Czarneckiego zawdzięczamy połączenie seminarjów tych z udziałem pp. aplikantów w pracach Towarzystwa Prawniczego, wskutek czego uzyskaliśmy połączenie pracy młodzieży prawniczej i starszego społeczeństwa — tak korzystne zawsze dla stron obu. Ponadto daje się zauważyć ożywienie i życia korporacyjnego — pomimo bowiem tego, że nowy zarząd Koła miejscowego uporządkował sprawy kasowe i finansowe — w d. 14 maja 1933 r. odbyło się jeszcze pod przewodnictwem sędziego okręgowego T. Walewskiego ogólne zebranie Koła miejscowego, na którem z jednej strony delegaci na Walne Zgromadzenie Z. S. i P. w osobach: Prezesa Sądu A. Bobkowskiego, Prokuratora P. Kerna i S. S. O. T. Witkowskiego — złożyli sprawozdanie z prac W. Zgromadzenia, a Prezes Bobkowski ponadto jeszcze i z przebiegu Zebrania członków korespondentów „Głosu Sądownictwa", a z drugiej strony — Walne Zgromadzenie postanowiło, celem dalszego rozwoju zapoczątkowanej z subsydjum Oddziału Lubelskiego bibljoteki prawniczej — wybrać bibljotekarza w osobie S. S. O. p. Tadeusza Walewskiego oraz ustalić po 1 zł. składki miesięcznej od każdego z członków; regulamin Bibljoteki powierzono opracować Zarządowi Koła wraz z Bibljotekarzem. Stała troska o zasilenie Zrzeszenia nowymi członkami w związku z trudnościami formalnemi, stającemi na drodze wejścia nowych członków, wyraziła się w następującej uchwale Ogólnego Zgromadzenia: Wysłuchawszy sprawozdania delegatów Koła na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości stanowisko delegatów tych w sprawie poczynienia ulg nowowstępującym — członkom Zrzeszenia i celem umożliwienia wstąpienia do Zrzeszenia jaknajszerszym rzeszom Sędziów i Prokuratorów — uchwala: 1) zwrócić się w drodze właściwej (przez Zarząd Oddziału) do Zarządu Głównego z inicjatywą zmiany § 2 Regulaminu Kasy Zapomogowej w ten sposób, by należenie do Kasy Zapomogowej nie było obowiązkowe dla wszystkich członków Zrzeszenia, 2) o poparcie niniejszego wniosku zwrócić się do wszystkich innych Kół Zrzeszenia".

Natomiast poczynania Zrzeszenia w dziedzinie zbliżenia się członków Zrzeszenia na gruncie towarzyskim — nie dały na razie pożądanego wyniku: projekt wycieczki do Sandomierza ze względu na panującą w tym roku złą pogodę oraz imprezę konkurencyjną, urządzaną w dniach 4 i 5 czerwca b. r. przez Dyrekcję Kolejową w Radomiu — nie udał się, natomiast zrealizowany zostanie projekt wycieczki w góry Świętokrzyskie, która urządzona zostanie w dniu 11 czerwca 1933 r.

A. B.

HENRYK ANGIEWICZ.

Organizacja notarjatu.

(Uwagi do Projektu Ustawy Notarjalnej).

d. c. n.

Poza opinjowaniem rada notarjalna ma jeszcze prawo składania wniosków; przewiduje to art. 22 w punkcie „c" projektu, a mianowicie: „gdy notarjusz z powodu ułomności cielesnej albo z powodu upadku sił fizycznych stał się trwale niezdolnym do służby" rada notarjalna może złożyć wniosek (zapewne do prezesa sądu apelacyjnego), a wówczas kolegjum administracyjne wyda orzeczenie co do możności pozostawienia danego notarjusza na urzędzie, względnie, w razie nieprzychylnego dla notarjusza orzeczenia kolegjum administracyjnego, Minister Sprawiedliwości zwalnia notarjusza. Przy takiej konstrukcji tego przepisu w redakcji projektu należałoby stanąć na stanowisku, że prezes sądu okręgowego, powziąwszy przekonanie o niezdolności notarjusza z podanych wyżej powodów do pełnienia obowiązków służbowych, winienby był zwrócić się do rady notarjalnej o złożenie odnośnego wniosku. Nie ulega wątpliwości, że rada notarjalna zarządziłaby sprawdzenie treści zawiadomienia Prezesa Sądu i nie byłoby wykluczonem, że mogłaby przyjść do odmiennego wniosku, zawiadomienie prezesa sądu nie otrzymałoby dalszego biegu, a notarjusz ten nadal pełniłby swe czynności urzędowe. Powstałaby więc kolizja pomiędzy prezesem sądu okręgowego, a radą notarjalną. Projekt nie przewiduje jednak, ktoby kwestję, wszczętą przez prezesa sądu wobec odmiennego stanowiska rady notarjalnej rozstrzygał. Prezes sądu okręgowego nie może być uzależniony od rady notarjalnej i nie może być pozbawiony prawa składania odpowiednich wniosków bezpośrednio do prezesa sądu apelacyjnego. Sądzę, że jakkolwiek projekt o tem uprawnieniu prezesa sądu okręgowego nie mówi, to naturalnie, biorąc rzecz logicznie, prezes sądu, jako organ nadzoru, prawo to posiadać musi. Dodam tu jeszcze, że art. 22 projektu winien być uzupełniony przepisem, któryby zobowiązywał notarjusza do ustąpienia z urzędu z racji wieku, którego bliżej nie określam.

Po tych uwagach co do zasad i celowości wydawania opinji przez radę notarjalną zatrzymam się na artykule 10 projektu, który zakreśla warunki, jakie powinien posiadać kandydat, przedstawiany do mianowania na stanowisko notarjusza. — Artykuł ten w punktach a, b, c, d, e i f podaje mniejwięcej te same warunki, które wymagane są dla objęcia stanowiska sędziego, względnie adwokata i dlatego też warunki te nie mogą wywołać żadnych zastrzeżeń. Uwagę moją zwraca tylko treść punktu „g", a zwłaszcza jego ostatnie zdanie. Punkt „g" głosi, że notarjuszem może być mianowany ten, kto „odbył dwuletnią aplikację notarjalną, wciągnięty został przez właściwą radę notarjalną na listę substytutów notarjalnych i w *charakterze substytuta pracuje w kancelarji notarjalnej*".

Z treści tego artykułu wynika, że dlatego, by być przedstawionym do mianowania na stanowisko notarjusza nie wystarcza odbyć aplikację notarjalną i być wpisanym przez właściwą radę notarjalną na listę substytutów, ale ponadto, jako niezbędny warunek dla kandydata jest, by w chwili zawakowania urzędu notarjusza względnie w chwili składania podania o przedstawienie na stanowisko notarjusza kandydat pracował

w kancelarji notarjalnej w charakterze substytuta. A więc, jeżeliby kandydat odbył swego czasu aplikację notarjalną i został wpisany na listę substytutów, a później dla jakichkolwiekbądź powodów przeszedł na stanowisko sędziego, czy prokuratora, nie miałby już prawa ubiegania się o stanowisko notarjusza, gdyż w chwili otwarcia się wakansu, czy też w okresie czasu, przeznaczonego dla składania podań, nie pracował w charakterze substytuta w kancelarji notarjalnej. Ustąpienie ze stanowiska substytuta zamykałoby już nazawsze drogę powrotu do notarjatu. Jedynem wyjściem byłby powrót na stanowisko substytuta i w tym już charakterze oczekiwanie wakansu na stanowiska notarjusza. Takie wyczekiwanie mogłoby się przeciągnąć w nieskończoność, bo przecież na wakujące stanowisko zgłaszać się będzie prawdopodobnie duża ilość kandydatów i nikt nie będzie pewny, czy na dane stanowisko on właśnie mianowany będzie. Nadzieja na pierwszy wakans może zawieść, to samo powtórzyć się może i przy następnym wakansie i t. d. i czynny substytut (ten powrotny) zmuszony będzie wreszcie szukać pracy na innem stanowisku.

Nie jest przecież tajemnicą, że wynagrodzenia notarjuszów są naogół znacznie większe od poborów sędziów i prokuratorów. Sędzia czy prokurator, znalazłszy się w wyjątkowo ciężkich warunkach materjalnych z powodu naprzykład, choroby w rodzinie, nie będzie mógł nawet myśleć o poprawie warunków materjalnych przez przejście do notarjatu, gdyż nie może być jdnocześnie sędzią (prokuratorem) i pracować w kancelarji notarjalnej w charakterze substytuta. Tutaj stwarza się taki paradoks: notarjusz, ewentualnie substytut notarjalny mógłby przejść na stanowisko sędziego, czy prokuratora, ale sędzia i prokurator mieliby nazawsze drogę do notarjatu zamkniętą. Nie wydaje mi się, by było to sprawiedliwe. A czy wskazane jest pozatem dla notarjuszów takie odgradzanie się całkowite od sądownictwa, tworzenie specjalnego stanu, któryby nosił nazwę „stanu notarjalnego"? Warunek, postawiony w ostatniem zdaniu punktu „g" art. 10 projektu pod żadnym pozorem, zdaniem mojem, ostać się nie powinien.

Mówiąc o substytutach notarjalnych, nie mogę pominąć milczeniem niektórych przepisów, dotyczących aplikacji notarjalnej. Art. 23 projektu mówi, że na aplikację notarjalną może być p r z y j ę t y, kto odpowiada warunkom w art. 10 lit. a), b), d), e) i f) wymienionym. O przyjęciu na aplikację kandydata, odpowiadającego tym warunkom, notarjusz zawiadamia niezwłocznie radę notarjalną celem wciągnięcia kandydata na listę aplikantów notarjalnych. Z tego wynika, że aplikant sądowy po odbyciu aplikacji i złożeniu egzaminu sędziowskiego, przechodząc na aplikację notarjalną, musi uprzednio rozwiązać swój stosunek służbowy przez uzyskanie zwolnienia go ze służby. Aplikacja trwa dwa lata; aplikant obowiązany jest pracować w kancelarji notarjusza, u którego odbywa aplikację.

Przepisy aplikacji notarjalnej nie wymagają od aplikanta egzaminu praktycznego z odbytej praktyki, a aplikant po upływie dwuch lat aplikacji zostaje wpisany przez właściwą radę notarjalną na listę substytutów. Czy jednak nie powinienby aplikant po odbyciu aplikacji notarjalnej być poddany egzaminowi i w zależności dopiero od wyników egzaminu wciągnięty na listę substytutów? Ponieważ substytut to przyszły notarjusz, urzędnik państwowy, komisja egzaminacyjna dla substytutów powinna składać się z prezesa sądu okręgowego lub jego zastępcy, proku-

ratora i notarjusza powołanego przez prezesa. Egzamin taki jest niezbędny choćby tylko dlatego, że aplikacja sądowa nie wymaga odbycia aplikacji w kancelarji notarjalnej. Projekt nie wspomina o wynagrodzeniu aplikanta notarjalego, a z tego należałoby wnioskować, że aplikacją ta miałaby być bezpłatną. Jestem zdania, że aplikant zastąpi nie jedną siłę pracowniczą w kancelarji notarjalnej, bowiem przechodzi na aplikację notarjalną po złożenu egzaminu sędziowskiego, a wobec tego winno być zastrzeżone i wynagrodzenie dla aplikanta notarjalnego.

Przechodzę następnie do rozdziału III projektu, który ustala izby i rady notarjalne. Zgodnie z treścią art. 28 projektu notarjusze okręgu sądu apelacyjnego stanowią izbę notarjalną tego okręgu. Art. 29 nadaje izbie osobowość prawną, a następny art. 30 oznacza zakres czynności izby notarjalnej: a) wybór członków rady notarjalnej, b) uchwalenie regulaminu wewnętrznego zgromadzenia izby oraz rady notarjalnej, c) uchwalanie budżetu, zatwierdzenie sprawozdania rocznego i zamknięcie rachunków rady notarjalnej, d) uchwalenie wysokości składki rocznej na potrzeby izby i rady notarjalnej, e) tworzenie funduszu zapomogowego oraz ubepieczenia na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy członków izby i f) załatwianie innych spraw w zakresie notarjatu, które rada notarjalna przedkłada zgromadzeniu. Jeżeli wniknąć w treść tych przepisów, dotyczących zakresu czynności izby notarjalnej, to nie ulega wątpliwości, że przepisy te nie różnią się prawie niczem w swej treści od przepisów statutów różnych związków urzędniczych: załatwiają one sprawę wewnętrznej organizacji związku notarjuszów, któremu projekt nadaje nazwę „izby notarjalnej".

Ustawa notarjalna, jako taka, jako zbiór przepisów, mających na względzie określenie urzędowego stanowiska notarjuszów, zakresu ich czynności, praw i obowiązków notarjuszów, jako urzędników państwowych o charakterze publiczno - prawnym, nie może zawierać przepisów, dotyczących notarjuszów, zrzeszonych w jednej organizacji, w jednym związku zawodowym, jako osoby prywatne.

Organem wykonawczym izby jest rada notarjalna. Projekt nadaje jej szerokie uprawnienia w zakresie nadzoru nad notarjuszem z racji wykonywania przez niego obowiązków służby oraz daleko idącej ingerencji w czynności urzędowe notarjusza. Do zakresu rady notarjalnej należećby miało czuwanie nad należytem wykonywaniem przez notarjuszów ich obowiązków, oraz przestrzeganie przez nich wymagań etyki. Ta treść art. 38 p. „a" projektu nadaje radzie notarjalnej charakter organu państwowego, wkładając nań obowiązek nadzoru w sprawowaniu przez notarjuszów obowiązków służbowych. Art. 38 mówi o przestrzeganiu przez notarjuszów zasad etyki. Sądzę, że projektodawca, mówiąc o etyce ma na myśli nie tylko etykę urzędniczą, a raczej etykę korporacyjną, koleżeńską. Jeżeli mówimy o etyce koleżeńskiej, to rada notarjalna nie może jdnocześnie występować w dwuch rolach — w roli organu nadzoru oficjalnego o charakterze urzędowym i w roli organu prywatnego, dążącego do podniesienia etyki koleżeńskiej. Na nieetyczne postępowanie notarjusza z powodu pełnienia przez niego obowiązków urzędowych zareagować można w trybie postępowania dyscyplinarnego.

Następnie punkt „b" tegoż art. 38 mówi, że do zakresu czynności rady notarjalnej należałoby rozjemstwo polubowne pomiędzy notarjuszami a klijentami w sprawach, wynikających ze stosunków urzędowych, na żądanie stron. Ten przepis nie wydaje mi się

właściwym w ustawie notarjalnej. A zresztą jaką egzekutywę posiadałoby takie orzeczenie? Jeżeli w myśl art. 47 notarjusz ponosi odpowiedzialność za szkody, wyrządzone przy pełnieniu obowiązków urzędowych wskutek winy, zaniedbania lub nieumiejętności własnej lub swego zastępcy, to właściwą drogą dla strony poszkodowanej byłaby droga sądowa.

Zbędny jest również punkt „c" art. 38 projektu, według którego ustalanie w charakterze sądu polubownego, na żądanie stron obu, wysokości wynagrodzenia za daną czynność na podstawie obowiązującej taksy notarjalnej miałoby również należeć do rady notarjalnej. Zbędny jest ten przepis choćby tylko dlatego, że art. 19 ust. 3 ustawy o taksie notarjalnej z dnia 23 marca 1929 r. (Dz. Ust. N. 27 poz. 275) nadaje, na skutek skargi strony, prezesowi sądu okręgowego prawo ustalania wynagrodzenia w wypadkach, wskazanych w ust. 1 i 2 art. 19 taksy notarjalnej.

Uważam, że nie może mieć miejsca rozjemstwo polubowne pomiędzy notarjuszem a stroną, jeżeli chodzi o czynności urzędowe notarjusza, jako funkcjonarjusza państwowego, gdyż do rozstrzygania skarg przeciw urzędnikom powołane są władze państwowe, załatwienie zaś sprawy w drodze rozjemstwa polubownego mogłoby czynić wrażenie, że niedokładność, czy też nieumiejętność w urzędowaniu notarjusza zostały zatuszowane, a ponadto ewentualne wykroczenia uchodziłyby od nadzoru służbowego.

Nadzór służbowy nad czynnościami urzędnika nie może być sprawowany przez dwie niezawisłe od siebie władze — państwową i korporacyjną, jeżeli chodzi o czynności urzędowe; może to stworzyć rozbieżność poglądów na czynności notarjusza i ta różnica zdań spowodować może niepożądane powikłania.

Nadzór nad notarjuszami wykonywałaby rada notarjalna przez odbywanie za pośrednictwem delegowanych w tym celu notarjuszów rewizji ich czynności (art. 41). Stojąc na stanowisku, że rada notarjalna, o ile miałaby pozostać, nie powinnaby mieć prawa nadzoru nad urzędowemi czynnościami notarjusza, uważam, że dla uniknięcia absorbowania sędziów i tak przeciążonych pracą, prezes sądu apelacyjnego winienby mieć prawo delegowania notarjusza danego okręgu sądu okręgowego do innego okręgu w celu przeprowadzenia rewizji czynności notarjusza w **innym okręgu sądowym**. Sądzę, że rewizje, przeprowadzone przez delegowango w ten sposób notarjusza, osiągnąćby mogły te same wyniki, jak i rewizje, dokonywane w sposób, który podaje projekt ustawy.

Nie do przyjęcia jest następnie przepis art. 38 p. „h" projektu, a mianowicie, że rada notarjalna miałaby prawo ściągania od członków składek na potrzeby izby i wystawiania w tym celu nakazów płatniczych, które stanowiłyby tytuł egzekucyjny: klauzulę wykonalności nadawałby tytułowi sąd grodzki. — Ściąganie składek od członków projekt chce przeprowadzić na tych samych zasadach, na jakich ma prawo czynić to kasa chorych. Konstrukcja ustawy notarjalnej nie może być przecież oparta o zasady, analogiczne do ustawy o kasie chorych: tam członkowie nie stanowią korporacji, związku, czy zrzeszenia i jako tacy nie są korporacyjnie pomiędzy sobą związani, ani stanowiskiem socjalnem, ani zawodem, ani oddziaływaniem wzajemnem na etykę, ani też wspólnemi czynnościami na swych stanowiskach. Rozumiem, że izbie notarjalnej chodzi o zapewnienie prawidłowego funkcjonowania n. p. kasy zapomogowej, ale sprawy te nie mogą być przedmiotem przepisów ustawy notarjalnej; mogą one być wprowadzone do statutu korporacyjnego. Re-

gularne wpłacanie składek winno być zapewnione pewnemi rygorami, jak n. p. zagrożeniem wykluczenia z liczby członków korporacji, względnie poszukiwaniem należności na drodze sądowej i t. p. Przy projektowanem uprawnieniu rady notarjalnej byłaby ona niejako sądem szczególnym, którego zarządzenia miałyby powagę orzeczeń. Takie uprawnienia rady notarjalnej według mnie w żadnym wypadku ostać się nie mogą.

Organizację notarjatu kończy rozdział V „Sądownictwo dyscyplinarne". Art. 48 mówi, że za przewinienia służbowe oraz wykroczenia przeciwko powadze urzędu notarjusz odpowiada przed sądem dyscyplinarnym. Do orzekania w sprawach dyscyplinarnych powołane są sądy: a) w I instancji — w składzie dwuch sędziów apelacyjnych, z których jeden przewodniczy, oraz jednego notarjusza, wydelegowanego przez radę notarjalną i b) w drugiej instancji — w składzie dwuch sędziów Sądu Najwyższego, z których jeden przewodniczy, oraz jednego notarjusza, wydelegowanego przez radę notarjalną w Warszawie. Tutaj też miałbym zastrzeżenie, że do sądów dyscyplinarnych dla notarjuszów, notarjusz winienby być delegowany przez władzę naczelną, jak to ma miejsce w postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (p. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 października 1932 r. Dz. Ust. N. 92 poz. 790).

Ostatnim przepisem w dziale „organizacja notarjatu" jest art. 53, który głosi: „o ile rozdział niniejszy nie zawiera odmiennych postanowień, do notarjuszów mają odpowiednie zastosowanie przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów i o zawieszaniu ich w czynnościach służbowych". Przepis ten, według mnie, nie wiąże się z określeniem stanowiska notarjusza (art. 1). Jeżeli jest on urzędnikiem, to przecież do notarjuszów nie mogą być stosowane przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, odpowiedzialność dyscyplinarna notarjuszów winna być normowana przepisami o odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników.

Poza zupełną autonomją notarjatu projekt ustawy notarjalnej wprowadza nawet pewną swobodę w stosowaniu przez notarjuszów przepisów, które nazwaćby można „przepisami porządkowemi", a jako przykład przytoczę art. 104 projektu: „notarjusz przechowuje u siebie akta i księgi z okresu ostatnich pięciu lat, z okresu zaś wcześniejszego może je odesłać do archiwum notarjalnego". Z treści więc tego artykułu wynika, że przesyłanie do archiwum notarjalnego akt i ksiąg z okresu ponad pięć lat pozostawione jest uznaniu notarjusza. Opierając się na danych z praktyki jestem pewien, że z tego przepisu notarjusze korzystaliby w całej pełni. Przechowywanie tych akt i ksiąg w kancelarjach notarjalnych odbija się ujemnie na dochodach skarbu, a powtóre nie zabezpiecza ich dostatecznie przed niebezpieczeństwem pożaru, kradzieży i t. p. i dlatego uważam, że przepis, dotyczący odsyłania do archiwum notarjalnego będących w mowie akt i ksiąg, winien być obligatoryjny.

Z przepisem tym wiąże się przepis art. 105 projektu, który nadaje radzie notarjalnej już nietylko prawo składania opinji, ale nawet wyrażenia zgody, a mianowicie: „po ustaniu urzędowania notarjusza następca jego w urzędowaniu może za zgodą rady notarjalnej, uzyskać od prezesa sądu okręgowego zezwolenie na oddanie mu do przechowania akt jego poprzednika". Tu wydaje mi się, że ingerencja rady notarjalnej jest już zbyt daleko posunięta.

Kończąc swoje uwagi, zaznaczyć muszę, że projekt nie zawiera przepisu, dotyczącego obowiązku składania przez notarjusza, obejmującego urząd, kaucji służbowej, a izba i rada notarjalna nie czynią siebie odpowiedzialnemi majątkowo na wypadek wyrządzenia przez notarjusza szkód i strat w związku z czynnościami urzędowemi. Przeciwnie z treści przepisów art. 128 (przep. przech.) wynika, że projekt zwalnia notarjuszów od składania kaucji i zezwala na zwrócenie kaucji tym notarjuszom, którzy je obecnie posiadają, o ile naturalnie do tych kaucyj nie będą zgłoszone pretensje.

Projekt ustawy notarjalnej dąży do stworzenia z notarjuszów odrębnej korporacji, z szerokiemi pełnomocnictwami dla izby i rady notarjalnej, dążącemi do zupełnej autonomji w zakresie działalności notarjuszów, całkowitej niezawisłości ich od władz sądowych przy sprawowaniu obowiązków oraz daleko posuniętej ingerencji rady notarjalnej w czynności urzędowe notarjusza. — Taka struktura notarjatu, według mnie, ostać się nie może i ulec winna poważnym zasadniczym zmianom.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Czy pełnomocnik władzy skarbowej jest uprawniony do popierania kasacji w sprawach z ustawy karnej skarbowej.

Głównym i zasadniczym oskarżycielem publicznym według przepisów kodeksu postępowania karnego jest prokurator, któremu służy zawsze prawo wniesienia oskarżenia i popierania go w każdem stadjum sprawy (art. 57 K. P. K.).

Policja państwowa zawsze, inne zaś władze administracyjne w wypadkach przewidzianych w specjalnej ustawie, bądź w odpowiednich rozporządzeniach (Dz. Ust. poz. 395/1928 i 17/1931) mają prawo i obowiązek wnosić i popierać oskarżenie, l e c z t y l k o p r z e d s ą d a m i g r o d z k i e m i i w t e d y g d y p r o k u r a t o r s a m n i e d z i a ł a (art. 58 K. P. K.). Z chwilą wkroczenia prokuratora prawa innych oskarżycieli publicznych ustają.

Wyjątek z tego zasadniczego przepisu stanowi ustawa karna skarbowa, która nadaje urzędowi skarbowemu prawo wniesienia i popierania oskarżenia w sprawach, należących do właściwości sądowej (art. 137 § 1 p. a i art. 138 U. K. S.) nawet, gdy prokurator nie znajduje powodu do ścigania (art. 221 § 1 U. K. S. 1932 r.). W tych wypadkach prokurator winien przesłać akta sprawy władzy skarbowej, która może sama złożyć sądowi Okręgowemu akt oskarżenia (bez uzasadnienia).

Urząd skarbowy, działając przez delegowanego swego pełnomocnika, na mocy art. 222 U. K. S., korzysta w ciągu całego procesu postępowania karnego ze wszelkich uprawnień prokuratora dotyczących: 1) informowania się w sprawie (przeglądanie akt, obecność przy czynnościach śledczych itp.). 2. składania wniosków w przedmiocie zbierania i uzupełnienia materjału dowodowego oraz w przedmiocie wszelkich wogóle postanowień sądowych. 3. z a s k a r ż e n i a o r z e c z e ń s ą d o w y c h.

Ponadto w myśl § 2 art. 223 U. K. S. prokurator i pełnomocnik

władzy sądowej są nawzajem od siebie niezależni, przyczem wniosek pełnomocnika winien być przez Sąd rozpatrzony, choćby prokurator z wnioskiem tym się nie zgadzał.

Wszystkie powyższe uprawnienia służące urzędowi skarbowemu są w istocie swej całkiem identyczne z uprawnieniami oskarżyciela posiłkowego z tą tylko różnicą, że urząd skarbowy ma prawo samoistnego wniesienia aktu oskarżenia w wypadkach, jeżeli prokurator nie znajduje powodu do ścigania wówczas, gdy oskarżyciel posiłkowy był obowiązany do wyjednania zezwolenia Sądu Apelacyjnego (art. 70 K. P. K. w dawnem brzmieniu).

Należy tu zaznaczyć, że przepisy art. 221 — 223 U. K. S. w redakcji 1932 r. są identyczne z brzmieniem art. 223 — 226 U. K. S. 1926 r., kiedy kodeks postępowania karnego dopuszczał oskarżyciela posiłkowego w sprawach z oskarżenia publicznego.

Urząd skarbowy występując w charakterze oskarżyciela i, korzystając z pewnych uprawnień prokuratorskich, nie zastępuje prokuratora, jak władza policyjna lub administracyjna w sądach grodzkich, albowiem działa acz samoistnie, lecz obok prokuratora, który w myśl § 1 art. 222 U. K. S. obowiązany jest do wzięcia udziału w rozprawie i wtedy, gdy akt oskarżenia został złożony tylko przez władzę skarbową (art. 221 § 1 U. K. S.).

Z przytoczonych wyżej uprawnień urzędu skarbowego w szczególności zaś ze służącego mu prawa zaskarżenia wyroków sądu okręgowego (art. 222 § 1 p. 3 por. art. 504 K. P. K.) wynika, że władza skarbowa w procesie karnym w sprawach z U. K. S., należących do właściwości sądów okręgowych, — jest stroną i z tego tytułu ma prawo popierania kasacji w Sądzie Najwyższym.

Jeżeli U. K. S. o tem prawie wyraźnie nie mówi, to tylko dlatego, że z wyraźnego, nie budzącego żadnej wątpliwości brzmienia przepisu zawartego w art. 527 K. P. K., wynika, iż „strona, jeżeli jest obecna może składać wyjaśnienia przed Sądem Najwyższym".

Prokurator w Sądzie Najwyższym natomiast nie jest stroną lecz tylko wnioskodawcą, obowiązanym do bezstronnego oświetlania kwestji prawnych, ulegających rozpoznaniu Sądu Najwyższego (art. 528 K. P. K.). Odmowa pełnomocnikowi Urzędu Skarbowego prawa popierania kasacji, byłaby równoznaczną z pozbawieniem go prawa służącego stronom w procesie karnym (oskarżony, oskarżyciel prywatny powód cywilny).

Może nastręczyć się pytanie, dlaczego nie jest dopuszczalnem popieranie kasacji przez prokuratora sądu merytorycznego, który kasację złożył?

Przedewszystkiem dlatego, że prokuratura stanowi jeden wspólny urząd pod zwierzchniem kierownictwem Ministra Sprawiedliwości co licuje z przewodnią zasadą jednolitości urzędu prokuratorskiego.

Ponadto prokurator sądów merytorycznych wogóle nie jest wyłącznie stroną w procesie, lecz przedewszystkiem stróżem prawa i stąd pochodzi jego prawo do wnoszenia apelacji i kasacji na korzyść oskarżonego (art. 476 i 513 K. P. K.), kasacji w obronie ustawy (art. 538 K. P. K.) i wreszcie prawo cofnięcia środka odwoławczego złożonego do Sądu Najwyższego przez prokuratora Sądu niższego (§ 7 Regulaminu urzędowania Prokuratury Sądu Najwyższego).

Glossy do K. P. K.

ART. 115 KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Jeden z najgłośniejszych procesów ostatniej doby, jaki odbył się w Krakowie, tak ze względu na swe rozmiary, jak i na ilość „incydentów" stworzył znakomite warunki do badania przepisów obowiązującej procedury karnej. Dlatego też każdy prawnik, który w większym lub mniejszym stopniu interesuje się prawem karnem formalnem, bacznie śledził, sądzić należy, za przebiegiem tego procesu. Niejedno bez wątpienia nasunęło mu się przytem pytanie, wymagające bliższego omówienia.

Narazie zamierzam zastanowić się wyłącznie nad przepisem art. 115 K. P. K., który głosi, że po złożeniu przez świadka ogólnego zeznania o tem co mu w sprawie wiadomo „s ą d, a następnie strony mogą zadawać mu pytania". Mimowoli powstaje kwestja dlaczego ustawa dała pierwszeństwo właśnie sądowi. Przecież Ustawa Postępowania Karnego z r. 1864 zawierała przepis wręcz przeciwny. Art. 719 i 724 tej ustawy stanowiły, że po ukończeniu ogólnego zeznania świadka Przewodniczący daje s t r o n o m możność zadawania świadkowi pytań i dopiero następnie Przewodniczący i Sędziowie mogą je zadawać świadkowi, o ile odpowiedzi świadka udzielone na pytania jeszcze nie zupełnie wyjaśniły treść jego zeznania. Jeżeli sięgniemy do motywów ustawodawczych do K. P. K to zauważymy, że Komisja Kodyfikacyjna również zastanawiała się nad poruszoną obecnie kwestją. Jak widać z tych motywów, Komisja Kodyfikacyjna nadała Sądowi prawo zadawania pytań przed stronami, wychodząc z założenia, iż przedewszystkiem Sąd powinien sobie sprawę wyjaśnić i wszelkie powstające wątpliwości usunąć. Mimo to, że ten argument jest słuszny, należy poruszoną kwestję rozważyć jeszcze pod innym kątem widzenia.

Przedewszystkiem przesłuchanie świadka w formie zadawania mu pytań, a zwłaszcza „wydobywanie" z niego odpowiedzi mimowoli zmusza sędziego (przewodniczącego) do ujawnienia swego osobistego poglądu na sprawę, który wyrobił sobie zgóry na podstawie zapisek dchodzenia lub akt śledztwa. Jestto oczywiście nader niepożądane. Oblicze Sądu do chwili ogłoszenia wyroku powinno być podobne do sfinksa. Ujawnienie bowiem wszelkiego rodzaju „nastawienia" może się łatwo przyczynić do podważenia wiary w bezstronność Sądu.

Obowiązkiem sędziego, względnie przewodniczącego, jest również czuwanie, by świadkowi zadawano pytanie w formie właściwej. Wykonywanie tego obowiązku nie będzie trudnem, jeżeli rozpytywanie świadka przedewszystkiem będzie należało do stron. Czy potrafi jednak sędzia zachować ten objektywizm przy osobistem przesłuchiwaniu świadka i czy nie narazi się czasem na słuszny lub niesłuszny zarzut stron, a przedewszystkiem obrony. W procesie kontradyktoryjnym rolę czynną na wszystkich jego odcinkach należy pozostawić wyłącznie stronom. One przedewszystkiem powinny wydobyć ze świadka materjał potrzebny im do udowodnienia tezy: winien czy niewinien. Tylko w razie ostatecznym Sąd skorzysta z prawa zadawania pytań dodatkowych. Dziwną nieraz wydaje się sytuacja prokuratora, który biernie przysłuchuje się jak przewodniczący wydobywa ze świadka dane, które przedewszystkiem jemu będą potrzebne. Jestto zjawiskiem anormalnem, gdyż nieraz (w sprawach drobniejszych) sprowadza rolę prokuratora prawie do zera. I jeszcze jedno. Mając sposobność w charakterze widza lub strony przyglądać się różnym procesom, toczącym się według przepisów Ustawy Postępowania Karnego z 1864 roku, nigdy nie spotkałem się z wypadkiem żeby obrona zakwestjonowała formę pytań, zadawanych świadkowi przez przewodniczącego. Było to wprost niemożliwe.

Te kilka uwag nie wyczerpuje oczywiście poruszonego tematu; o ile jednak przyczynią się do wywołania dyskusji — cel ich będzie osiągnięty.

P. Baggowut.

TRYB POSTĘPOWANIA PRZY BADANIU ROZEZNANIA NIELETNICH.

W myśl § 2 art. 635 K. P. K, postępowanie przed sądem okręgowym może być wszczęte tylko w tym wypadku, jeśli uprzednio sąd okręgowy na wniosek oskarżyciela na posiedzeniu niejawnem uznał nieletniego za działającego z rozeznaniem. Stosownie do tego przepisu w niektórych sądach okręgowych utarła się praktyka tego rodzaju, że sąd na podstawie dochodzenia, złożonego przez oskarżyciela. bez sprawdzenia bezpośrednio danych zebranych zapomocą badania zarówno oskarżonego jak i jego rodziców lub opiekunów, wydaje to lub inne postanowienie. Uznanie bezpośredniego badania danych niezbędnych do ustalenia, czy nieletni działał z rozeznaniem, uważa się za zbędne i wyjaśnia się w ten sposób, że w myśl § 3 art 245 w związku z art. 618 K. P. K, jest rzeczą dochodzenia ustalenie wszystkich niezbędnych danych. A co zatem idzie,

wystarcza w tej kwestji zwykłe dochodzenie prokuratorskie względnie dochodzenie policyjne, przeprowadzone w danej sprawie na zlecenie oskarżyciela publicznego z pominięciem czynności sądowych. Według zwolenników tego trybu postępowania w wypadku przeprowadzenia dochodzenia w kwestji rozeznania przez sam sąd przepis § 3 art. 245 K. P. K. byłby zbędnym. Taka praktyka, zdaniem mojem, nie jest zgodna z duchem obowiązującego kodeksu. Przepisy art. 245 i 618 K. P. K: mają charakter instrukcyjny i zawierają ogólne wskazówki, na czem winno polegać dochodzenie. Obok zbadania okoliczności czynu i zgromadzenia materjału dowodowego zbiera się również i informacje, dotyczące stopnia rozwoju umysłowego i moralnego nieletniego oraz inne dane, niezbędne dla ustalenia, czy nieletni działał z rozeznaniem; bada się charakter i przeszłość nieletniego, warunki w jakich żył i wychowywał się Zebrany w ten sposób materjał oskarżyciel kieruje do sądu z wnioskiem o rozstrzygnięcie kwestji rozeznania. Sąd, otrzymawszy takie dochodzenie, powinien wyznaczyć badanie i osobiście zetknąć się z nieletnim. Sąd musi naocznie widzieć i słyszeć, jakie wyjaśnienja złoży podejrzany. Pozatem jest nader pożądany udział w sprawie rodziców i opiekunów faktycznych, gdyż osoby te mogą udzielić sądowi niezmiernie cennych wyjaśnień i warunków bytu nieletniego. Przy badaniu rozeznania potrzebna być może, niezależnie od ekspertyzy lekarskiej, ekspertyza pedagogiczna, lub psychologiczna. Jak można powziąć przekonanie o nieletnim, niemającym odpowiedniego stopnia rozwoju umysłowego i moralnego, na podstawie dochodzenia, sporządzonego naprz. przez funkcjonarjusza zaledwie umiejącego pisaćć i czytać? (Doch. pol.). Ekspertyza pedagogiczna, albo psychologiczna może być przeprowadzona tylko przy bliższem zetknięciu się z nieletnim. Intencją ustawodawcy było bezpośrednie zetknięcie się sędziego z nieletnim W motywach ustawodawczych (do art. 596) znajdujemy taki ustęp: „Wszystko to, jak to wynika z art. 594 — sędzia dla nieletnich winien zbadać sam bezpośrednio, bądź przy pomocy osób zaufanych. Nie potrzeba dodawać, że czynności, które, według ogólnych przepisów ustawy tylko sędzia ma prawo dokonywać, winne być dokonane tylko przez sędziego". Wyłom od tej zasady bezpośredniości może być dopuszczony tylko w ważnych wypadkach lub z powodu przeszkód zbyt trudnych do usunięcia, (naprz. choroba, znaczna odległość), zgodnie z art. 50 i punktem f art. 254 K. P. K. Czynności sądowych, przewidzianych w p. f art. 254 K. P. K. nie może dokonywać bezpośrednio prokurator, ponieważ na mocy § 1 art. 20 przep. wprow. K. P. K., nie jest do nich uprawniony. Tembardziej tych czynności nie może dokonywać w toku dochodzenia policja państwowa, działająca na zlecenie prokuratora w granicach jego uprawnień (§ 1 art. 20 P. W.): Musi więc tego dokonać sąd: Zebrany w dochodzeniu materjał w kwestji nieletnich ma dla sądu charakter materjału pomocniczego i orjentacyjnego przy b e z p o ś r e d n i e m zetknięciu się z nieletnim.

Stanisław Różycki.

DR. ZYGMUNT HOFMOKL - OSTROWSKI junior.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY O PRAWOMOCNYCH DECYZJACH, ZALICZAJĄCYCH WYSŁUGĘ LAT.

(Na marginesie wyroku L. Rej. 8783/31 w sprawie Józefa Feliksa Dembickiego p-ko Ministerstwu Sprawiedliwości).

Ustawa o uposażeniu Sędziów i Prokuratorów poz. 1107/23 wywołała wskutek niejasnej stylizacji i niewykonania zamierzeń ustawodawcy nietylko niejednolitą praktykę, zależnie od Sądu Apelacyjnego, na którego terenie ją stosowano lecz nadto stała się przyczyną całego szeregu sporów, które dojść musiały aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Treść artykułów 16 i 21 znana jest każdemu sędziemu, mającemu przed wejściem do służby sądowej polskiej za sobą służbę zaborczą, lub pracę zawodową, tak że nie będę jej powtarzał. Tendencja ustawodawcy jest jasna. Rozbudowa aparatu sądowego w zaraniu niepodległości stworzyła konieczność powiększenia ilości etatów sędziowskich, a brak wykwalifikowanych i doświadczonych sił sędziowskich uniemożliwia wprost działanie wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawca chciał w art. 16, 18 i 21 uprzywilejować sędziów i prokuratorów za poprzednią służbę lub pracę, ale tylko na czas tak długi, jak to okaże się potrzebnem do zapełnienia luk w sądownictwie i w tym właśnie celu zapowiedział w art. 16 i 18 wyjście przepisów, określających osobno dla Sędziów, osobno dla Prokuratorów termin „organizacji jednolitego sądownictwa polskiego", z tem, że osoby, posiadające wymienione kwalifikacje, a przyjęte w tym właśnie okresie do sądownictwa, będą mogły z przywileju z art. 16 i nast. skorzystać.

Wyjaśnienie w tej sprawie przyniósł dopiero wyrok N. T. A. w sprawie Jerzego Kirkiczenki Nr. 2695/29 w którym Trybunał, wypełniając lukę w ustawie względnie

brak wymienionych wyżej przepisów ustalił, lakonicznie, że „organizacja jednolitego sądownictwa polskiego nastąpiła z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju sądów powszechnych, t. j. dnia 1 stycznia 1929".

Skutki tego wyroku nie dały długo na siebie czekać. Oto administracyjne władze Sądowe poczęły z powołaniem się na wyrok N. T. A. uchylać zaliczenie wysługi lat wszystkim Sędziom i Prokuratorom przyjętym na te stanowiska po dniu 1 stycznia 1929 roku, przyczem uzasadnienia o ile chodzi o stronę proceduralną były różne i strona materjalna pozostała ta sama: wyrok w sprawie Jerzego Kirkiczenki. Ponieważ do uchylenia prawomocnej decyzji o zaliczeniu wysługi lat wymagana jest zgoda uprawnionego, stosownie do art. 100 procedury administracyjnej (poz. 341/28) przeto uchylenia nastąpiły na podstawie art. 101 p. a i b tejże procedury, który głosi, że nawet bez zgody uprawnionego władza może uchylić prawomocną decyzję, z której nabył prawa, jeśli ad a) decyzję wydała władza oczywiście niewłaściwa, ad b) decyzja wydaną była bez jakiejkolwiek podstawy prawnej.

Uchylenie prawomocnie przyznanego zaliczenia z p-ktu a art. 101 proc. adm. uzasadnione zostało w ten sposób, że wobec tego, iż te zaliczenia o ile chodzi o sędziów grodzkich lub okręgowych, przyznawał Prezes Sądu okręgowego, a powinien był rozstrzygać zdaniem Ministerstwa Prezes Sądu Apelacyjnego, przeto decyzje te są wydane przez władzę niewłaściwą i podlegają nawet pod prawomocność uchyleniu bez zgody uprawnionego na mocy p. a cyt. artykułu.

Stanowisko to jest błędne, albowiem dopiero od 1 stycznia 1933 władzą asygnującą pobory wszystkich sędziów w danej apelacji jest Prezes Sądu Apelacyjnego, jako władza w tym zakresie I instancji (p. Reg. Og. § 26, poz. 905/32). Natomiast z mocy art. 67 i 68 Reg. Og. poz. 9334/28, który obowiązywał do dnia 31 grudnia 1932, władzą asygnującą dla sędziów grodzkich i okręgowych był właściwy terytorjalnie Prezes Sądu Okręgowego, nie może więc być mowy o niewłaściwości zwykłej, a cóż dopiero o niewłaściwości oczywistej, jak tego żąda ustawa. Jestem zdania, że władzą „oczywiście" niewłaściwą jest taka władza która ani w drodze delegacji, ani w drodze nadzoru nie mogłaby być właściwą do wydania decyzji, np. Dyrekcja Robót Publicznych w sprawie uposażenia sędziego. Ale nie może być mowy o władzy oczywiście niewłaściwej tam, gdzie przesunięcie kompetencji leży w granicach uprawnień naczelnej władzy danego resortu. To zagadnienie nie zostało jeszcze rozstrzygnięte przez N. T. A. i dlatego pole do dyskusji jest jeszcze otwarte, choć żadne wątpliwości się nie nasuwają.

Natomiast drugie zagadnienie znalazło już rozstrzygnięcie w cytowanym w nagłówku wyroku, gdzie Trybunał pisze wyraźnie:

Wysokość przysługującego skarżącemu uposażenia służbowego została dokładnie ustalona prawomocną, jako niezaskarżoną d e c y z j ą P r e z e s a S ą d u O k r ę g o w e g o.

Na podstawie tej decyzji sędzia Dembicki nabył prawo nie tylko do pobierania narazie przyznanego mu uposażenia, lecz ponadto nabył prawo do żądania we właściwym czasie zgodnego z ustaleniami powołanej decyzji przeszeregowania do odnośnej grupy i szczebla uposażenia.

Gdy zatem w myśl art. 100 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem z dnia 22 marca 1928 r. poz. 341 Dz. Ust., prawomocne decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nabyły już prawa, mogą być uchylane i zmieniane przez władzę, która je wydała, jedynie za zgodą tych stron lub osób, należy uznać, że Prezesowi Sądu Okręgowego w Warszawie nie przysługiwało prawo bez zgody skarżącego, zmiany swej poprzedniej prawomocnej decyzji.

Gdy bowiem, jak to Najwyższy Trybunał Administracyjny w szeregu wyroków, wyjaśnił, m y l n a w y k ł a d n i a o b o w i ą z u j ą c e g o p r z e p i s u p r a w n e g o n i e m o ż e b y ć u w a ż a n a z a b r a k j a k i e j k o l w i e k p o d s t a w y p r a w n e j w r o z u m i e n i u a r t. 101 l i t. b) rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem, czyli, gdy wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie sędziego Kirkiczenki nie mógł wywołać takiego skutku, by cytowana decyzja mogła być uważana za powziętą bez jakiejkolwiek podstawy prawnej w rozumieniu powołanego art. 101, a żaden z pozostałych warunków, wyszczególnionych w tym artykule do uchylenia decyzji nie zachodził, nie miał Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie podstawy do zmiany ostatnio wspomnianej prawomocnej decyzji Prezesa Sądu Okręgowego z tytułu przysługującego mu prawa nadzoru, do czego miałby wyłącznie prawo z mocy powołanego art. 101, o ileby zachodził jeden z wyszczególnionych tam warunków.

Skoro przeto zaskarżone orzeczenie Ministerstwa Sprawiedliwości nie uwzględniło zażalenie Sędziego Dembickiego i zatwierdziło powziętą z naruszeniem form postępowania administracyjnego decyzję Prezesa Sądu Apelacyjnego jest ono, wobec powyższych wyjaśnień, niezgodne z odnośnymi przepisami ustawowymi.

DZIAŁ PRAWA HANDLOWEGO

JÓZEF MARCELI ROSENBERG.

Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda.

Praca nagrodzona II-ą nagrodą na konkursie „Głosu Sądownictwa".

Przez sprzedaż na raty rozumieć należy sprzedaż ruchomości, które kupujący obejmuje w posiadanie niezwłocznie po zawarciu tranzakcji, cenę zaś uiszcza w częściach, płatnych co pewien określony czas. Chodzi tu o pewną swoistą formę kredytu, który, jak to praktyka wykazała, dotyczy głównie przedmiotów, przeznaczonych do bezpośredniego, użytkowania konsumentów.

Sprzedaż na raty według danych historycznych rozwijać się zaczyna mniej więcej w okresie Rewolucji Francuskiej. W Stanach Zjednoczonych zastosowanie znajduje po raz pierwszy w roku 1807 przy sprzedaży mebli na raty przez przedsiębiorcę Cowporthwait'a. W roku 1856 do metody tej uciekła się firma „Singer", sprzedając na raty maszyny do szycia. Według Dra Artura Cohena około roku 1885 sprzedaż na raty zaczyna być już częstem zjawiskiem.[1])

Chociaż handel na raty jest zjawiskiem nie nowem, to jednak do wojny światowej nie osiągał on nigdzie poważniejszych rozmiarów, tak, iż na całokształt życia gospodarczego nie miał żadnego wpływu. Po wojnie jednak metoda ta zaczęła się rozwijać w niebywałem tempie, stając się zjawiskiem masowem, szczególnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

O rozmiarach tego ruchu, świadczyć może kilka przytoczonych danych statystycznych. Ogólny obrót handlu ratalnego obliczają w Stanach Zjednoczonych w roku 1928 na 6 miljardów dolarów, co stanowi 35% ogólnej sumy obrotów w handlu detalicznym artykułów przemysłu przetwórczego; przyczem w poszczególnych działach,np. automobile, maszyny do szycia i pisania, aparaty elektryczne, sprzedaż ratalna dochodzi do 80% ogólnej sprzedaży detalicznej. Prócz samochodów, które wszędzie, nie wyłączając i Polski, prawie wyłącznie sprzedawane są na raty, i wiele innych przedmiotów stało się objektem handlu na raty również w Europie Zachodniej, jak np.: meble, fortepiany, klejnoty i t. p., przyczem w Niemczech 80% mebli, a w Anglji 50% klejnotów sprzedawanych jest na raty. Ogólna suma obrotów ratalnych wyniosła we Francji w roku 1928 około 2 miljardów franków w Anglji zaś około 10% handlu detalicznego wyrobów przemysłu przetwórczego stanowi obrót ratalny.[2])

Tego rodzaju wielki ruch gospodarczy wywołał konieczność stworzenia nowych form organizacyjnych i specyficznych metod finansowania tego działu życia gospodarczego. Odrębne finansowanie handlu ratalnego nazwano finansowaniem konsumcji ze względu na cel i przeznaczenie tej akcji.

---

[1]) Dr. Artur Cohen, Gustaw Schmoller's Jahrbuch für Gesetzgebung Versuchten und Vollkswirtschaft, 1891 r. str. 611.

[2]) Seweryn Pave, Znaczenie gospodarcze sprzedaży na raty, Kurjer Polski, Nr. 160 z dn. 18.VI.1930 r.

Dokoła tego ruchu powstała też cała literatura ekonomiczna, która wytworzyła zarówno swą ideologję, jak i nowe teorje ekonomiczne, przyczem kredyt ratalny, jako forma kredytu konsumcyjnego, przyczynił się do rozwoju ogólnej nauki o kredycie konsumcyjnym, która była dotychczas jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin ekonomji teoretycznej,[3]) gdyż dotychczas formy kredytu konsumcyjnego miały nieznaczny wpływ na dynamikę życia gospodarczego.

Zwolennicy finansowania konsumcji łączą z systemem tym wielkie nadzieje, opierając na nim rozwój, t. zw. prosperity, t. j. dobrobytu społecznego.

Dobrobyt ten zdaniem ich zależny jest od dwóch czynników: od rodzaju i rozmiaru konsumcji. Inny jest dobrobyt kraju, konsumującego masowo alkohol, a inny konsumującego masowo domy mieszkalne i samochody. Również inny jest dobrobyt kraju, gdzie robotnicy są dobrze opłacani, w przeciwieństwie do kraju gdzie robotnicy opłacani są nędznie i z reguły muszą ograniczać konsumcję.

Finansowanie konsumcji, zdaniem zwolenników tego systemu, zdąża z jednej strony do uszlachetnienia konsumcji, z drugiej strony do zwiększenia ogólnej siły kupna, a przez to pośrednio do uszlachetnienia i zwiększenia produkcji. Podstawy ideologiczne tego systemu tkwią w tym samym ruchu, który zrodził w Stanach Zjednoczonych prąd za prohibicją alkoholową i polityką wysokich płac.

System ten wpłynął na demokratyzację wyższej konsumcji, dostępnej tylko dla klas posiadających i przemienił szereg dóbr rzadkich na dobra masowe, wytwarzane systemem seryjnym (przy pomocy fabrykacji masowej), co wpływa na potanienie kosztów produkcji tych dóbr i jest dalszym czynnikiem udostępnienia konsumcji wyższej szerokim masom.[4])

Ekonomiści amerykańscy Wiliam Foster i Waddil Catching, autorzy głośnych prac: „Money" i „Profits", wysuwają nawet twierdzenie, że głównym czynnikiem wzrostu dobrobytu w Stanach Zjednoczonych była sprzedaż ratalna automobilów, umożliwiła ona bowiem znaczne potanienie samochodów i masową konsumcję, co łączyło się z ogólnem podniesieniem sił wytwórczych kraju.[5])

Zaznaczyć należy, że z finansowania konsumcji korzystają przedewszystkiem przemysły, które muszą dopiero stwarzać potrzeby i z tego punktu widzenia finansowanie konsumcji przyczynia się do budzenia i powstawania nowych potrzeb i staje się potężnym czynnikiem postępu kultury. Drugim elementem dobrobytu jest zwiększenie siły kupna szerokich mas ludności, zwiększenie udziału warstw robotniczych w podziale dochodu społecznego i w ogólnej konsumcji kraju. Jest rzeczą oczywistą, że wpływa to na zwiększenie sił produkcyjnych, gdyż konsumcja warstw ludowych ma w istocie rzeczy charakter konsumcji reprodukcyjnej, prowadzi bowiem w rezultacie do powiększenia produkcji.

Finansowanie konsumcji doprowadzić musi do ściślejszego uzgodnienia pomiędzy zwiększającą się zdolnością produkcyjną kraju a zwiększającą się zdolnością konsumcyjną. Te ideologiczne podstawy syste-

---

[3]) F. Zweig, Finansowanie konsumcji, Kraków, 1930 r.
[4]) Ferdynand Zweig (ibidem).
[5]) Ferdynand Zweig (ibidem).

mu finansowania konsumcji, tkwiące głęboko w amerykańskiej ideologji gospodarczej, zanalizowane i sprecyzowane zostały przez jednego z najwybitniejszych ekonomistów amerykańskich — Seligmana.[6])

Istotne znamiona kredytu konsumcyjnego, ratalnego w ujęciu amerykańskiem, polegają na tem, że; a) spłata kredytu uskutecznianą jest w kilku po sobie następujących ratach b) finansowana jest jedynie sprzedaż detaliczna, a więc sprzedaż dóbr do osobistego użytku nabywcy, nie do dalszej sprzedaży, c) konsumcja jest ograniczona jedynie do dóbr trwałych, które zużywa się w dłuższym okresie czasu, jak np. automobile, radjo, meble, maszyny, natomiast nie dotyczy dóbr, zużywających się szybko, jak artykuły żywnościowe, napoje i t. d., d) ściśle konsumcyjny charakter dóbr. Finansowanie konsumcji w sensie ekonomicznym nie dotyczy kredytu udzielonego przedsiębiorcy na zakup narzędzi, maszyn, traktorów i t. p.

W tym ostatnim bowiem wypadku chodzi o kredyt par excellence produkcyjny. W praktyce jednak często zatraca się różnica między dobrami produkcyjnemi a konsumcyjnemi, tak samo, jak różnica pomiędzy handlem hurtowym i detalicznym.

Aczkolwiek finansowanie konsumcji jest formą kredytu, korzystającą zaledwie z kilkuletniego doświadczenia, tem niemniej stwierdzić można szereg systemów, powstałych w Ameryce, a przejętych przez kontynent. Cały szereg metod finansowania konsumcji poddaje szczegółowej analizie Seligman.[7]). Szczegółowe zajęcie się tą kwestją wykracza jednak poza ramy niniejszej pracy.

Dodać jednak należy, że panujący obecnie na świecie kryzys gospodarczy, destrukcyjnie działa na wszystkie dziedziny życia gospodarczego, nie mógł więc jego ujemny wpływ nie odbić się w silnym stopniu i w dziedzinie finansowania konsumcji. W Polsce ruch ten dotychczas, w porównaniu nietylko z Ameryką, ale i z Europą Zachodnią, miał zakres dosyć skromny. Przyczem, jako rzecz znamienną, podkreślić należy, iż obejmował on głównie przedmioty raczej nietrwałe i należące do kategorji artykułów pierwszej potrzeby, jak: ubranie, bielizna, obuwie.

Wynika to ze słabości naszych źródeł finansowych, jak i z niskiego standard of life społeczeństwa.

Rozumując przy omawianiu projektu ustawy pro futuro, pamiętać należy, iż sprzedaż na raty stała się już dziś normalną i ogólnie znaną instytucją obrotu handlowego. Należy więc jej dać możność swobodnego rozwoju w ramach ustawy.

Pierwsza ustawa o sprzedaży na raty uchwalona została w Niemczech w roku 1894, następnie w Austrji w roku 1896 i w roku 1904 w Rosji. W roku 1910 państwa Skandynawskie (Szwecja, Norwegja i Danja) powołały komitet, który w dniu 31 grudnia 1913 roku zgłosił projekt ustawy na raty. Projekt ten przyjęty został jako ustawa przez Szwecję w roku 1915, Norwegję — w r. 1916 i przez Danję — w r. 1917. Szwajcarja wprowadziła specjalne przepisy sprzedaży na raty do swojej kodyfikacji z roku 1912 (art. 715 i 716). Inne ustawy w omawianej materji są o wiele późniejsze. Znamienne jest, że o ile pierwsze ustawy

---

[6]) Edwin R. A. Seligman, The economic of instalment, seling, New-York 1927 r. Tłom. niem. Die wirtschaftliche Bedeutung des Abzahlungsgeschäfts, Jena 1930 2 tomy.

[7]) Edwin R. A. Seligman, The economic of instalment selling.

mają nastawienie wyłącznie skierowane ku obronie interesów nabywcy, — to późniejsze radykalnie zmieniają tendencje, broniąc interesów sprzedającego i usiłując stworzyć mu najmożliwsze gwarancje. Zbiegiem okoliczności pierwsze kolejne trzy ustawy obowiązują na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Najstarszą ustawą na terenach polskich jest ustawa niemiecka z dn. 16. V. 1894 r. o interesach ratalnych — Reichsgesetz betreffend die Abzahlungsgeschäfte. Ustawa ta zawiera wszystkiego 9 paragrąfów, wliczając w tę liczbę i paragraf ostatni, stanowiący, że umowy, które zostały zawarte przed wejściem w życie tej ustawy nie podlegają jej przepisom. Ustawa ta uzupełniona została przepisami Kodeksu Cywilnego, Par. Par. 455, 929, 1207 B. G. B.[8]) Dla obrony interesów sprzedawcy na wypadek niewypełnienia ciążących na kupującym zobowiązań ustawa przewiduje: 1) zastrzeżenie prawa odstąpienia od umowy (par. 1.), względnie zastrzeżenie praw własności (par. 5), 2) karę umowną (par. 4), 3) utratę terminu (par. 4 cz. 3). Stosownie więc do par. 1, jeżeli sprzedawca zastrzegł sobie odstąpienie od umowy, z powodu niewypełnienia ciążących na kupującym warunków, to w wypadku tego odstąpienia, każda strona jest obowiązana zwrócić drugiej stronie otrzymane świadczenia. Wszelkie zastrzeżenia przeciwne powyższej zasadzie są nieważne. Kupujący winien w pierwszym wypadku wynagrodzić sprzedawcy poczynione na skutek umowy nakłady, wszelkie uszkodzenia, które spowodowane zostały z jego, kupującego, winy albo z tytułu okóliczności, za które kupujący odpowiada. Winien zapłacić za używanie lub korzystanie z rzeczy przez uwzględnienie zmian w rzeczy zaszłych w międzyczasie (par.2). Również wszelkie klauzule między stronami zawarte, ubliżające powyższemu przepisowi, względnie ustalenie wyższego odszkodowania, uważane są za nieważne.

Co do ustalenia wysokości odszkodowania mają odpowiednie zastosowanie przepisy par. 260 U. P. C.[9]) (par. 2). Powyższa ustawa nakazuje w wypadku odstąpienia od umowy, iż wzajemne obowiązki, o których mowa jest w par. 1 i 2, „winny być spełnione wzajemnie natychmiast" (Zug um Zug). O karze umownej, na skutek niespełnienia przez kupującego ciążących na nim obowiązków, mowa jest w par. 4; jeżeli jest ona nadmiernie wysoka, może być na wniosek kupującego przez sąd zniżoną do odpowiedniej wysokości. Zwrócenie jednak uiszczonej kary przez kupującego jest wykluczone. Również można zastrzec w umowie warunek utraty terminu (par. 4 cz. 2.), ale to w zależności od dwu warunków: a) gdy kupujący zalega conajmniej z dwiema po sobie następującemi ratami w całości lub częściowo i b) suma, z którą zalega winna się równać conajmniej $^1/_{10}$ części ceny kupna oddanej rzeczy.

Nie trzeba zbyt głęboko analizować przepisów w par. 1 i 2 zawartych, aby stwierdzić, że dochodzenie zwrotu rzeczy przez sprzedającego, ustalenie wzajemnych obowiązków stron, wysokości odszkodowania, zwrotu wartości rzeczy i t. p. naraża strony na długotrwałe i ciężkie procesowanie się, a to nietylko nie może wpływać dodatnio na jakąkolwiekbądź zachętę finansowania konsumcji, a cóż dopiero na

---

[8]) M. K. Samter, Kommentar zum Rechtsgesetz betreffend die Abzahlungsgeschäfte. 1927 Berlin, München.

[9]) Obecnie par. 287 U. P. C. Zivilprozessordnung:

ekspansję kapitału w kierunku tego finansowania. Zaznaczyć należy, że w wypadku złej woli i niesumienności kupującego, ten ostatni może rzecz sprzedać przed uskutecznieniem prawa odstąpienia i w ten sposób uniemożliwić sprzedającemu dochodzenie jej, a nawet uczynić dochodzenie innych warunków i samej należności problematycznemi. W wypadku jednak zastrzeżenia prawa własności, wynikającego z par. 5 ustawy, kupujący narażony byłby na odpowiedzialność karną, co dawałoby może większą gwarancję odzyskania rzeczy lub uzyskania ceny. Zastrzeżenie kary nie przedstawia większej wartości. Zastrzeżenie bowiem ustawowe co do niwelowania wysokości kary jest konieczne, z drugiej jednak strony daje podstawy do przewlekłego procesowania się. Upadek terminu jest niezbędnem i poważnem zastrzeżeniem na rzecz sprzedającego; jest rzeczą jednak bezsporną, że ustawa winna go ograniczyć. Ustawa niemiecka, jak zaznaczyliśmy już, uzależnia upadek terminu od dwóch warunków: zaległość musi wynosić conajmniej dwie (w części lub całości) po sobie następujące raty,[10]) i wartość ich winna wynosić conajmniej $^1/_{10}$ część należności. Jeżeli pierwszy warunek jest jeszcze zrozumiały, to drugi zaopatrzyć należy znakiem zapytania. Ten ostatni wypadek daje poważne pole do nadużyć kupującemu, który mając do spłacenia mniej niż $^1/_{10}$ część należności, reszty tej nie uiszcza, zmuszając sprzedawcę do procesowania się o każdą zaległą ratę oddzielnie. Również pole do nadużyć otwiera się w wypadku zalegania z ratami po sobie nienastępującemi.

Jeżeli dodamy, że ustawa ma także zastosowanie do umów, które zmierzają do tego, aby przyoblec cele interesu ratalnego w inną formę prawną, w szczególności przez najemne oddanie rzeczy bez względu na to, czy zastrzeżone jest otrzymującemu rzecz prawo uzyskania później jej własności (par. 6), że wyłączone są tranzakcje na raty losów loteryjnych i papierów premjowych na okaziciela, pod karą grzywny (par. 7), oraz, że ustawa w par. 8 stanowi, iż przepisy jej nie mają zastosowania, jeżeli otrzymujący towar nabywca wciągnięty jest do rejestru handlowego, jako kupiec, to tem samem wyczerpiemy całkowity materjał jej dotyczący.

Austrjacka ustawa o interesach ratowych zaopatrzona jest datą 27 kwietnia 1896, zawiera 13 paragrafów i pod względem formy służyć może za wzór precyzji.[11]) Paragraf pierwszy zawiera definicję interesów ratowych, któremi są „sprzedaże ruchomości, uskutecznione w wykonaniu handlu lub innego przemysłowego przedsiębiorstwa, przy których cena kupna zapłaconą ma być kwotami częściowemi (ratami) a rzecz kupioną oddaje się kupującemu przed zupełnem zapłaceniem ceny kupna". Na wypadek niewypełnienia przez kupującego ciążących na nim obowiązków wolno sprzedającemu zastrzec sobie: 1) prawo odstąpienia od umowy i 2) upadek terminu. Zastrzeżenie kary, względnie wysokości odszkodowania, jakie należy zapłacić, jest nieważne (par. 2 i 3 in fine). Przy wykonaniu zastrzeżonego prawa odstąpienia od umowy, sprzedający obowiązany jest zwrócić kupującemu zadatek, jako też zapłacone raty z ustawowemi odsetkami od dnia odbioru i wy-

---

[10]) Zdanie Kaczkowskiego, iż wystarczy niepłacenie jednej raty do utraty terminu, uważać należy za omyłkę.
Józef Kaczkowski, Sprzedaż na spłaty—Kurjer Warszawski, 28.II.1929 r. Nr. 58.
[11]) Prof. Dr. Stanisław Wróblewski, Ustawa Handlowa — Kraków, 1907. Tom II Ustawy dodatkowe — Str. 273.

nagrodzić za potrzebne i pożyteczne nakłady na daną rzecz wyłożone. Umowa z tym przepisem jest nieważna, kupujący zaś winien zwrócić sprzedawcy rzecz tę i „wynagrodzić mu szkodę, stosownie do okoliczności przypadku". W szczególności winien kupujący zapłacić stosowne wynagrodzenie za używanie rzeczy w międzyczasie. Orzecznictwo sądowe ustaliło możliwość umownego zastrzeżenia prawa własności na rzecz sprzedawcy, w którym to razie mimo art. 1063 K. C. traditio nie przenosi własności na nabywcę, zalegającego z ratami. Sprzedaż w tym wypadku przez kupującego rzeczy przed spłaceniem należności stanowi sprzeniewierzenie (O. Z. 2 maja 1904 r. L. 18383 G. Z. 1904 r. S. 422). Tenże paragraf 2 ustawy austrjackiej, traktujący o obowiązkach sprzedawcy i kupującego, w wypadku odstąpienia sprzedającego od umowy, jest zbliżony do treści par. 1 ustawy niemieckiej i poczynić należy w stosunku do niego te same zastrzeżenia. Zwrócić nadto należałoby uwagę na jeszcze jeden moment, którego nie zawiera ustawa niemiecka, a mianowicie: na obowiązek zwrócenia przez sprzedawcę kupującemu nie tylko zadatku i rat przez niego wpłaconych, co uważać należy za słuszne, ale nadto odsetek ustawowych od dnia przyjęcia przez sprzedającego wpłat. Wypłata odsetek kupującemu wydaje się o tyle bezzasadną, że rozwiązanie umowy następuje w tych wypadkach na skutek niepłacenia rat przez kupującego, a więc z jego winy. Co do zastrzeżenia utraty terminu, to sprzedający ma prawo żądania natychmiastowej zapłaty wszystkich rat jedynie w wypadku, gdy nabywca zalega z wypłatą najmniej dwóch rat bezpośrednio po sobie następujących (par. 3). Kolejność rat obowiązuje więc w tej ustawie tak samo, jak i w niemieckiej. Tak samo jak i niemiecka ustawa, ustawa austrjacka nie zajmuje się skutkiem niepłacenia rat niekolejnych; w obydwóch ustawach przepis ten stanowi ius cogens i wszelkie umowy temu postanowieniu przeciwne są bezskuteczne. Postanowienia ustawy austrjackiej również nie stosują się do takich interesów ratowych, przy których czynność po stronie kupującego jest czynnością handlową (par. 10). Ustawa austrjacka daje jednak większe pole do nadużyć niesumiennemu kupującemu w porównaniu z ustawą niemiecką. Ustawa bowiem niemiecka, jako warunek upadku terminu przewiduje niepłacenie dwóch kolejnych rat w całości lub częściowo, austrjacka zaś mówi jedynie o dwóch ratach, a więc ratach pełnych; pozwala to zawsze kupującemu na stosowanie szykany, polegającej poza wypadkami wskazanemi przy omawianiu przepisu ustawy niemieckiej, na częściowem wpłacaniu rat i uniemożliwianiu w ten sposób sprzedawcy wykorzystanie zastrzeżenia utraty terminu. Dla przykładu podamy, iż wystarczy, by kupujący płacił tylko 5% co drugiej raty, by na mocy ustawy austrjackiej, uchronić się od skutków utraty treminu. W przeciwieństwie do ustawy niemieckiej ustawa austrjacka nakazuje stosowanie omawianych przepisów do sprzedaży losów i papierów wartościowych, które wydaje się nabywcy dopiero „po zupełnem zapłaceniu ceny kupna, ratami uiszczać się mającej". W przeciwieństwie również do ustawy niemieckiej zawiera ona cały szereg przepisów dodatkowych, ostrzem swojem wyraźnie zwróconych przeciwko interesom sprzedającego.

d. c. n.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Na marginesie orzeczenia plenarnego w sprawie godzin nadliczbowych.

Orzecznictwo sądowe w sprawie godzin nadliczbowych w Polsce przechodziło pewną ewolucję. Sąd Najwyższy stał pierwotnie na stanowisku, wyłącznie uwzględniającem tylko interes pracownika. Było to w okresie konjunktury gospodarczej oraz w początku rozpoczynającego się, a dotąd panującego kryzysu gospodarczego. Z chwilą wzmagania się, pogłębiania i utrwalania kryzysu, a tem samem zwiększenia liczby sporów o te wynagrodzenia z powodu redukcji pracowników i występowaniu ich nierzadko z urojonemi roszczeniami, zajmował Sąd Najwyższy wprost przeciwne stanowisko, uwzględniające przeważnie interes pracodawcy. Dlatego orzecznictwo to nazwałem „konjunkturalnem", zależnem od konjunktury gospodarczej.[1])

Ostatnio zapadłe orzeczenie z 4.X.1932 Rw 746/32 w składzie 7-miu sędziów Izby III (sek. 1) jest dalszym etapem tej ewolucji.

Ponieważ tezy tego orzeczenia będą mieć zasadnicze znaczenie w całej Polsce, a zarazem dla uwydatnienia mych wywodów podaję dosłownie jego brzmienie („Głos Sądownictwa" 3/33):

„1. Za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienie art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 Nr. 2 poz. 7 Dz. U z r. 1920 pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

2. Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższem zastrzeżeniem także wówczas, jeżeli płaca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

3. Jeżeli pracownik przy wypłatach, powtarzających się nie zgłaszał pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie pracownikowi za nie się nie należy, chyba, że pracodawca o pracy tej skądinąd miał wiadomość. Roszczenie to pracownika nie zależy od prowadzenia przezeń wykazu godzin nadliczbowych.

4. Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe."

Jakie zasady z tych tez są nowe, a jakie powtórzeniem myśli w poprzednich orzeczeniach wypowiedzianych? Zaznaczam, że Sąd Najwyższy opierał się na prawie materjalnem austrjackiem, dlatego ono przeważnie będzie przedmiotem tej pracy.

Podstawą omawianego orzeczenia jest uznanie za nieważną umowę o godziny nadliczbowe nie odpowiadającej warunkom ust. z 18.XII.1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (art. 16, 6 i 8). Na podstawie takiej umowy nieważnej, gdyż sprzecznej z ustawą, żadna ze stron nie może domagać się jej wykonania (§ 879 Kd. cyw. austr.). Umowa ta nie może w żadnym razie stanowić tytułu prawnego do dochodzenia zapłaty za

---

[1]) Fenichel. Zasadnicze problemy prawa robotniczego w judykaturze sądowej. „Głos Sądownictwa" 12/32.

pracę; pracownik może żądać jedynie wydania wzbogacenia się przez pracodawcę.

Myśli tych nie spotykaliśmy dotąd w orzecznictwie polskiem, spotykamy je natomiast czasem w orzecznictwie zagranicznem, szczególnie niemieckiem.

Myśli zawarte w dalszych ustępach tezy wypowiadał już Sąd Najwyższy w swych poprzednio wydanych orzeczeniach. Dotyczą one skutków niezgłaszania tych godzin przez pracownika — pracodawcy i nienależność wynagrodzenia pracowników, zajmujących kierownicze stanowiska. Obecnie jednak myśl tę ujęto w stanowczą formę orzeczenia plenarnego.

Jak uzasadnia Sąd Najwyższy nieważność umowy o pracę, a temsamem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, nie podpadające pod art. 16 ust. z 1919? Zaznaczyć trzeba, że słusznie akcentuje Sąd Najwyższy, że wypadki pracy według art. 6 i 8 (zezwolenie Ministra Pracy, zawiadomienie Inspekcji pracy, i t. d.) nie są prawie nigdy przedmiotem sporów, gdyż za tego rodzaju godziny nadliczbowe pracodawca wynagrodzenie wypłaca.

Sąd Najwyższy wychodzi z założenia, że skoro wedle art. 18 ust. z 1919 r. tak pracodawca, jak i pracownik są karani za naruszenie przepisów tej ustawy, a mianowicie pracodawca za żądanie pracy ponad osiem godzin, pracownik zaś za wykonanie tej pracy, to umowa taka jako nieważna i sprzeczna z ustawą (§ 879 kod. cyw. austr.) nie może stanowić tytułu do wynagrodzenia. Z tego to powodu pracownik może żądać tylko wydania wzbogacenia.

Zapatrywanie to nie wydaje mi się zupełnie uzasadnionem. Art. 18 ust. z 1919 w brzmieniu ust. z 1931 mówi wprawdzie o winnych przekroczenia, ale z tego nie wynika, by miał na myśli też pracownika. Z zestawienia art. 18 i art. 18a., który odnosi się tylko do pracodawców, posługujących się kierownikami zakładu, wynika, że również art. 18 ma zastosowanie tylko do pracodawców, lecz jedynie do takich ,którzy nie mają kierowników.

Poddanie pracownika, wykonującego pracę bez zachowania przez pracodawcę warunków z art. 6 i 8, to jest bez wystarania się o odnośne zezwolenie, pod normę karną z art. 18 ust. z 1919 wydaje się także wedle zasad prawa karnego i robotniczego niesłuszne. Przyznaję, że dosłownie interpretując art. 18 możnaby bronić poglądu, że stworzy on normę karną dla obu stron, to jest dla pracodawcy, jak i pracownika. Interpretacja jednak logiczna i systematyczna, oraz wniknięcie w ten przepis wykazuje nam, że byłoby to mylnem. Nie wolno nam bowiem trzymać się s ł ó w ustawy, gdyż w myśl zasady Celsusa (D. I 3,17): „Scire leges non hoc est verba earum tenere, sed vim ac potestatem":

Te same zasady głosi zresztą kodeks austrjacki z 1811 w § 6, 7 odnośnie do ustaw, a w § 914 odnośnie do umów. Wszędzie akcentuje kodeks ten, którego wyżej cytowane przepisy jeszcze dziś są przedmiotem podziwu uczonych, że trzeba badać z a m i a r u s t a w o d a w c y.

Przedewszystkiem już wedle zasad prawa karnego nie można karać pracownika za to, że pracodawca nie wystarał się o odnośne zezwolenie, gdyż pracownik o tem wiedzieć nawet nic nie może. Nie można sobie wyobrazić pracownika, żądającego od pracodawcy wykazania zezwolenia władzy, jak również pracodawcy okazującego to zezwolenie pracownikowi. W razie ukarania pracownika zasądzonoby go za czyn popełnio-

ny przez pracodawcę. Dodać trzeba, że kraje mające podobne prawo robotnicze, jak Polska, t. j. Austrja, Czchosłowacja i Niemcy, mają w ustawach o czasie pracy podobne postanowienia, jak art. 18, jednak nigdy tam nie interpretowano przepisów tych w ten sposób, że pracownik podlega tej karze. (§ 10 ust. austr. z 17.XII.1919, § 13 ust. czeskiej z 19.XII.1918 i § 11 rozp. niem. z 17.IV.1927).

Mimo identycznego prawie brzmienia tych przepisów z art. 18 ust. polskiej z 1919, judykatura austrjacka przyjmuje, że przepis ten odnosi się tylko do pracodawcy i że tylko pracodawca podlega karze.[2])

Zapewne w Polsce nie ukarano jeszcze też nigdy pracownika za pracę w godzinach nadliczbowych, a tem mniej uczyniliby to właściwi obecnie do tego inspektorzy pracy.

Interpretacja ta wynika z istoty ducha prawa robotniczego w ogólności, a ust. z 1919 w szczególności. Celem bowiem tego prawa jest jedynie i wyłącznie ochrona pracownika, a nie ochroną pracodawcy.[3]) Prawo to powstało w tym tylko celu, gdyż dotychczasowe normy oparte na światopoglądzie liberalnym i nie wpływające na stosunek stron — nie wystarczały. Dotyczy to w szczególności ust. z 1919. Ustawę tę wydano głównie i wyłącznie dla ochrony pracownika, a nie pracodawcy. Przechodząc po koleji wszystkie przepisy tej ustawy stwierdzić musimy, że tylko pracownik jest przedmiotem ochrony, a nie pracodawca, wobec czego tylko pracodawca może ustawę tę naruszyć.

Jeśli to rozumownie uznamy za uzasadnione, to temsamem dalsze wywody Sądu Najwyższego okażą się mylne. Przedewszystkiem tylko pracodawca narusza art. 18 ustawy z 1919, a nie pracownik.

Następnie Sąd Najwyższy nie odróżnia wyraźnie w motywach, że co innego stanowi „ius cogens", a co innego karygodność z art. 18. „Ius cogens" stanowi przeciwieństwo do „ius dispositivum". Podczaś gdy to ostatnie stanowi jakgdyby propozycję dla stron do zastosowania się do danej normy, a strony uczynić tego nie muszą, to przy „ius cogens" strony nie mają wyboru[4]) („Leges quae disponunt tantum, non cogunt"). Ius cogens wyklucza wolę stron. Prawo prywatne przeważnie, ale nie wyłącznie stanowi domenę „ius dispositivum" podczas gdy w sprawie publicznem spotykamy przeważnie i wyłącznie „ius cogens".[5]) Chodzi tu bowiem o ochronę pracownika jako gospodarczo słabszego i w tym celu są przepisy bezwzględnie obowiązujące konieczne. Ustawa z 1919 należy do norm prawa publicznego i o tyle słuszny jest pogląd Sądu Najwyższego, że stanowi „ius cogens". Nie należy jednak tego podziału norm identyfikować z podziałem wedle sankcji, gdyż inne są tu kryterja. Jeśli za kryterjum bierzemy sankcje, to dzielimy normy prawne na „leges imperfectae" nie przewidujące skutków na wypadek przełamania ich; „leges perfectae" przewidujące nieważność lub zaczepialność. (Nichtigkeit i Anfechtbarkeit), „leges plus quam perfectae", to jest grożące nietylko nieważnością, ale nadto karą i „leges minus quam perfectae", to jest przewidujące karę za sprzeczne z prawem czynności, ale pozostawiające czynności te w mocy. Przy tym podziale norm prawnych kryterjum stanowi różnica sankcji, zaś przy podziale na „ius cogens"

---

[2]) Adler: „Das Angestellten und Arbeiterrecht" str. 385

[3]) Fenichel: „Zarys polskiego prawa robotniczego" str. 23.

[4]) Hedemann: Einführung in die Rechtswissenschaft" str 64 — 66.

[5]) Böckel: „Zwingendes und nachgiebiges Recht" Handwörterbuch der Rechtswissenschaften. Tom VI, str. 1134.

i „dispositivum“ kryterjum stanowi stosunek do swobody obywatela.[6]) Sąd Najwyższy miał na myśli prawdopodobnie, że jest to „lex plus quam perfecta“, czego nie można jednak identyfikować z „ius cogens.[7]) Jest to jednak „lex plus quam perfecta“ w interesie pracownika, a nie pracodawcy. Niektórzy teoretycy prawa robotniczego akcentują nawet, że prawo to nie może być równe dla obu stron, lecz musi być na korzyść pracownika jednostronne i że powstanie swe zawdzięcza tej jednostronności.[8])

---

[6]) Jarra: „Ogólna teorja prawa“ str 251 — 253.
[7]) Fenichel: „Problem godzin nadliczbowych“, „Przegl. Prawa handlowego“ 5/31.
[8]) Potthoff: „Probleme des Arbeitsrechts“.

d. c. n.

Poradnia prawnicza.

Pytanie. Czy i w jakim stopniu prawomocną decyzję Urzędu Rozjemczego do spraw najmu lokali należy uważać za posiadającą powagę rzeczy osądzonej, a w szczególności: a) czy ustalenie komornego przez Urząd Rozjemczy obowiązuje nowonabywcę nieruchomości w stosunku do tego samego lokatora, b) czy lokator, który brał udział w sporze, zakończonym prawomocną decyzją, może wszcząć spór na nowo wobec nowonabywcy nieruchomości, c) czy inny lokator może wszcząć spór na nowo przeciwko właścicielowi nieruchomości, który ustalił już komorne z poprzednim lokatorem przez Urząd Rozjemczy?

Odpowiedź. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 4 listopada 1926 r. umieszczonem w Zb. Orz. 1926 r. Nr: 168, ustalenia Urzędu Rozjemczego do spraw najmu lokali o wysokości komornego w 1914 r., stanowiące podstawę do orzeczenia, czy komorne bieżące odpowiada zasadom i granicom, wskazanym przez ustawę, o ile nie zostały w terminie właściwym zaskarżone lub zmienione w trybie pp. 4 lub 2 art. 20 ustawy o ochr lokat. z 11 kwietnia 1924 r. przewidzianym, są w myśl p 4 art. 20 tejże ustawy ostateczne. a z tego względu dla stron i Sądów obowiązujące; pogląd ten wspiera również przepis art. 21 tejże ustawy. W wypadkach, wskazanych w p. 4 art. 20, Urząd Rozjemczy jest pierwszą instancją dla Sądu Okręgowego (Zb. Orz. S N. 1926 R. Nr. 162), zgodnie zaś z art. 21, w razie sporów w instancjach sądowych o kwestje, związane z ustaleniem podstawowego komornego, Sądy same przeprowadzają stosowne ustalenia w toku sporu tylko w tych wypadkach, jeżeli niema jeszcze w tym przedmiocie orzeczenia Urzędu Rozjemczego, w przeciwnym zaś wypadku winny kierować się tem orzeczeniem. Z powyższego wynika, że do poruszonych w pytaniach kwestji mają całkowite zastosowanie przepisy art. 893 i 895 upc oraz zasady wypływające z tych przepisów czyli, że orzeczenie Urzędu Rozjemczego obowiązuje strony, które brały udział w sporze, oraz ich następców prawnych. Wobec tego, jeżeli pomiędzy lokatorem a właścicielem spór został przez Urząd Roz. prawomocnie osądzony. to ani nowonabywca domu przeciwko temuż lokatorowi, ani ten ostatni przeciwko nowonabywcy nie mogą na nowo podnosić tegoż sporu z wyjątkiem przypadku, przewidzianego w art 20 p. 2; analogicznie do nowonabywcy domu należy traktować lokatora, który swe prawa do najmu lokalu wywodzi od poprzedniego lokatora (spadek lub przelew praw); natomiast orzeczenie to nie obowiązuje nowego lokatora, który wynajął lokal wprost od właściciela.

Pytanie. Lokator w sporze z właścicielem domu zasłaniał się na rozprawie sądowej zarzutem, że właściciel zobowiązał się potrącić mu z komornego poniesione wydatki na remont lokalu. Sąd przeszedł na tym zarzutem do porządku i powództwo właściciela uwzględnił. Następnie gdy lokator wystąpił przeciwko właścicielowi z oddzielnem powództwem o zwrot pomienionych wydatków, właściciel powołał się na powagę rzeczy osądzonej. Czy zarzut właściciela jest w tych warunkach zasadny?

Odpowiedź. W zasadzie powołania się właściciela na res judicata nie można uznać za słuszne, skoro osnowa poprzedniego wyroku (jego uzasadnienie) niezbicie przekonywa, że Sąd zarzutu lokatora wówczas wcale nie rozpoznał; nie można domniemywać, iż Sąd milcząco lecz merytorycznie oddalił wówczas pretensję lokatora, gdyż również milcząco Sąd mógł stanąć na stanowisku, że lokator winien dochodzić swej pretensji w drodze oddzielnego powództwa.

W. Ł.

Kol. A. G. w Zawierciu. Zapytuje Kolega, czy wierzyciel, który uzyskał zabezpieczenie, uczestniczy w podziale sumy narówni z wierzycielami, posiadającymi tytuły wykonawcze, i czy sąd powinien mu przyznać przypadającą mu część i w jakiej wysokości, t. zn. z procentami czy bez. Zagadnienie, naszem zdaniem, rozwiązują zupełnie wyraźnie art. 794 § 1 (ewentualnie: 799 § 1, 808 § 1 i 811) w związku z art 547 K.P.C. W myśl tych przepisów wierzyciel, posiadający zabezpieczenie, bierze udział w podziale jak inni wierzyciele z tą różnicą, że przypadająca mu suma powinna być pozostawiona w depozycie sądowym. Suma ta może być z zarządzenia sądu umieszczona na oprocentowanie, w postanowieniu zatem o podziale nie należy zasądzać od niej odsetek. W każdym razie zawieszenie postępowania podziałowego jest w tym przypadku niedopuszczalne.

Z. S.

P. Sędziemu B. w Piotrkowie. I. Rodzaj orzeczenia sądowego (postanowienie, wyrok) w wypadkach niepoczytalności sprawcy zależy od tego, w jakiem stadjum postępowania karnego niepoczytalność tę stwierdzono i czy choroba psychiczna istniała w chwili dokonania przestępstwa Art. 5 k. p. k., nakazujący zawieszenie postępowania w razie choroby psychicznej oskarżonego, na „czas trwania przeszkody", t. j. czas choroby, może być stosowany tylko w tych wypadkach, kiedy oskarżony zapadł na chorobę psychiczną dopiero po dokonaniu przestępstwa, w tym jednym bowiem razie może być mowa o wznowieniu postępowania po „ustaniu przeszkody", t. j. o oddaniu oskarżonego pod sąd. Osoba niepoczytalna w chwili dokonania przestępstwa nie może być ścigana sądownie, a postępowanie przeciw niej powinno być umorzone po dokonaniu czynności, wymienionych w art. 130 i 254 § 1 pkt. „f", z ewentualnem zachowaniem przepisów art. 251 § 1 lub 276 § 2 k. p. k. Jeżeli niepoczytalność przestępcy będzie ustalona dopiero na rozprawie sądowej, należy wydać wyrok uniewinniający (orz. całej Izby II S N. 177/31), nie zaś postanowienie o umorzeniu postępowania. Umorzenie postępowania z powodu 1) braku cech przestępstwa (a więc i cech podmiotowych — poczytalności w chwili czynu) lub 2) z powodu istnienia okoliczności, wyłączających ściganie (art. 3 k. p. k.) — może nastąpić w formie postanowienia tylko przed rozprawą; natomiast na rozprawie w pierwszym wypadku należy wydać wyrok uniewinniający, w drugim zaś — umorzyć postępowanie w formie wyroku (orz. S. N. 118/31), powołując art 3 i 370 k.p.k. Orzeczenie o zawieszeniu postępowania w myśl art. 5 k.p.k może być wydane jedynie w formie postanowienia, które sąd sam uchyla po „ustaniu przeszkody".

II. Powództwo cywilne w procesie karnym posiada charakter ściśle adhezyjny i może być uwzględnione tylko w razie wydania wyroku skazującego. W wypadkach, przewidzianych w art. 17 k. k., kiedy zapada wyrok uniewinniający, powództwo cywilne należy pozostawić bez rozpoznania. III. W razie uznania nieletniego na rozprawie sądowej za działającego bez rozeznania musi nastąpić wyrok uniewinniający dla braku winy podmiotowej. Między art. 17 a 69 K. K. jest całkowita analogja: jest przestępstwo, lecz niema przestępcy, a więc nie może być mowy o karze („nie podlega karze"). Art. 622 k. p. k., przewidując w razie stwierdzenia braku rozeznania u nieletniego zarówno umorzenie postępowania, jak i wydanie wyroku uniewinniającego, ma na względzie dwa rodzaje orzeczenia: przed rozprawą (umorzenie) i na rozprawie (uniewinnienie). Uwolnienie od kary może być wyrzeczone tylko w wypadkach, wyraźnie wskazanych w prawie materjalnem (art. 29 § 2, 142, 238 § 2 K. K.). IV. Nieobecność oskarżyciela nie stoi na przeszkodzie do zaniechania postępowania sądowego w myśl art. 336 k. p. k. w imię zasady: „vigilantibus jura" oraz z uwagi na art. 307 k. p. k.

„PODOLANINOWI". Decydowanie w kwestji wezwania świadków należy: 1) do prezesa sądu (art 297 k. p. k.), 2) do sądu na posiedzeniu niejawnem (art. 298 k. p. k.), 3) do sądu orzekającego w danej sprawie na posiedzeniu publicznem (art. 332 k. p. k.). Sąd, wezwany do udzielenia pomocy prawnej, w drodze t. zw. rekwizycji (art. 50, 347 k. p. k), ma kompetencję ściśle ograniczoną ramami zleconej mu czynności i nie jest powołany do wychodzenia poza te ramy, nie może zatem dopuszczać i badać świadków, których przesłuchanie nie zostało nakazane przez sąd wzywający. Tryb badania został wskazany w art. 347 k. p. k. przez powołanie art. 256 § 1, 2 i 3 k. p. k., w myśl których i zgodnie z orzeczeniem S N. 316/31 strony powinny być zawiadomione o terminie badania i mogą wziąć udział w zadawaniu świadkom pytań. Z przepisu powyższego zgoła nie wynika, jakoby przesłuchiwanie świadków miało stanowić „dalszy ciąg" rozprawy głównej, ponieważ: 1) przez „rozprawę główną" należy rozumieć zespół czynności wymienionych w art. 325 i n. k. p. k., 2) nakazaniu rekwizycji towarzyszy przerwanie lub odroczenie rozprawy

(art. 347 k. p k.), której wznowienie poddane jest przepisom art. 349 i 350. Tak więc przesłuchiwanie świadków przez sąd wezwany powinno się odbywać nie na rozprawie publicznej, do której stosuje się przepisy art. 316 i n., lecz z zastosowaniem trybu i formy, ustalonych dla śledztwa. Przytoczone w piśmie Sz. Kolegi przesłanki orzeczenia S N. mogą wiązać jedynie sąd wyrokujący, nie dotyczą natomiast uprawnień sądów wezwanych do udzielenia pomocy prawnej. Przez „przeprowadzenie odpowiednich czynności" (art. 50) lub wykonanie „zleconych czynności" (art. 18) należy rozumieć w stosunku do przesłuchiwania świadków — zbadanie świadków w y m i e n i o n y c h w rekwizycji, nie zaś świadków wogóle, ponieważ decydowanie w sprawie, należącej do właściwości sądu X. przez sąd Y. stanowiłoby akt wykroczenia poza właściwość zarówno rzeczową, jak i terytorjalną. Gdyby zatem sąd grodzki wydał jakiekolwiek orzeczenie (vide art. 47 § 1 k. p k.) co do dopuszczenia nowych świadków w sprawie, otrzymanej z sądu okręgowego, to orzeczenie to byłoby nieważne z mocy art. 13 § 1 k p. k. a pozatem nie wiązałoby sądu wyrokującego (art. 7 k. p. k per analogiam). Wniosek obrony o dopuszczenie nowych świadków sąd wezwany powinien pozostawić bez rozpoznania z powołaniem się na art. 11, 13 § 1, 18, 50, lub 347, k. p k., podanie, zaś powinien przesłać według właściwości do sądu wzywającego.

ART. 270 K. K. A PRAWO ŁOWIECKIE I PRAWO O RYBOŁÓSTWIE

1) na mocy p. 4 § 2 art. 5 przep. wpr. do K. K. stan faktyczny, odpowiadający kwalifikacji z art. 270 K. K., wyłącza możność stosowania doń prawa łowieckiego, recte j e d n e g o tylko jego przepisu — art. 76 p. 3;

2) zawodowe kłusownictwo, n i e p r z e w i d z i a n e w prawie łowieckiem, wymaga surowej represji karnej, którą też wprowadzono w art. 270 § 2, przepis zaś § 2 był nie do pomyślenia, pod względem kodyfikacyjnym, bez przepisu § 1;

3) art. 85 pr. łow. wyraźnie nakazuje stosowanie kwalifikacji z „surowszego przepisu innej ustawy" w razie zbiegu ustaw, a więc przy istnieniu art. 270 K. K. wyłącza możność stosowania p. 3 art. 76 pr. łow.;

4) przy powyższym stanie prawnym zagadnienia upada jakakolwiek podstawa do rozważania na podłożu art. 10 rozp. o postęp. karno - adm.;

5) ustawa o rybołóstwie (art. 80 — 85) p r z e m i l c z a całkowicie o naruszeniu cudzego prawa połowu ryb, poddając w ten sposób czyn powyższy kwalifikacji właśnie z art. 270 K. K. *J. G.*

Ś. P. DANIEL WACŁAW TCHÓRZEWSKI.

W d. 31 marca 1933 r. zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Daniel Wacław Tchórzewski, Wiceprezes Sądu Okregowego w Piotrkowie, w wieku lat 56.

Urodzony na Wołyniu, po ukończeniu gimnazjum w Żytomierzu następnie zaś Wydziału Prawnego Uniwersytetu Kijowskiego pracował początkowo ś. p. Tchórzewski w charakterze pomocnika adwokata przysięgłego w Kijowie. Mianowany w r. 1902 sędzią gminnym w Kleszczowie, pow. Piotrkowskiego przez lat około 20 pozostawał na tem stanowisku, pełniąc tamże — po powstaniu sadownictwa polskiego — obowiązki sędziego pokoju. W okresie r. 1922 — 1925 urzędował w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie w charakterze sędziego okręgowego; powołany następnie na stanowisko Wiceprezesa tegoż sądu jako Przewodniczący Wydziału Karnego pozostawał na tym urzędzie do chwili przedwczesnego a nieoczekiwanego zgonu. Zgodnie z życzeniem, wyrażonem przed śmiercią, tak wymownie świadczącem o skromności i prostocie zmarłego, nie wygłoszono nad jego mogiłą żadnych przemówień, zamiast zaś kwiatów i wieńców zebrali prawnicy piotrkowscy znaczniejszą sumę, którą ofiarowali miejscowemu Towarzystwu Dobroczynności.

Doskonały prawnik i administrator sądowy, człowiek całkowicie pracy oddany, niezwykle dobry i serdeczny kolega zdobył sobie ś. p. Tchórzewski szacunek, uznanie i sympatię wśród wszystkich tych, którzy się z nim stykali. Zgon jego okrył prawnictwo piotrkowskie głęboką żałobą.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 1 MAJA R. B. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Rozpoznano podania o pożyczki, przyczem przyznano: z Funduszu pożyczek długoterminowych (9 tysięcy) jedną pożyczkę w sumie 300 zł. i Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku sądowników trzy pożyczki na sumę tysiąca złotych. Na ten ostatni fundusz nadesłało Koło w Nowym Sączu jednorazowo 50 zł., Koło zaś we Lwowie powiadomiło o samoopodatkowaniu się na tenże cel w ciągu 9 miesięcy (od 1.IV do 3.XII) po 50 gr., 1 zł. i 1 zł. 50 gr. W odpowiedzi na pismo Koła Mławskiego uchwalono zawiadomić Koło to, że Zarząd Główny skłonny byłby udzielić mu pożyczki w sumie 500 złotych na założenie Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej na ogólnych normalnych warunkach. Pismo Słowackiego Zjednoczenia Sędziów przekazano kol. Fleszyńskiemu z prośbą o przygotowanie odpowiedzi w formie informacyjnego elaboratu dotyczącego organizacji sądów i stosunków służbowych sędziów w Polsce. Zareferowano pismo Komunalnej Kasy Oszczędności o zmniejszenie z d 1 lipca, względnie 1 sierpnia r. b. stopy procentowej o 1 w stosunku rocznym. Kol. Bańkowski zareferował bilans Kasy Zapomogowej za okres od dn. 1.I do dn. 1.V.1933 r. W tym okresie wobec dużej bardzo śmiertelności wypłacono 25 zapomóg w sumie 100 tysięcy złotych; składki wraz z procentem od kapitału wyniosły 67.224 zł. 23 gr., saldo więc na 30.4 r b. zmniejszyło się o 33,684 zł. 94 gr. i wynosi 142 260 zł. 78 gr. Do tego dochodzi rezerwowy fundusz (z Komitetu Uzdrowisk i Letnisk) w kwocie 53 tysięcy złotych. W związku z powyższem sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja nad sprawami Kasy i jej regulaminem: Wobec małej liczebności zebrania uchwalono poddać powyższą sprawę omówieniu na następnem posiedzeniu z porządkiem dziennym, dotyczącym ustaleniu programu działalności Prezydjum Zarządu Głównego na rok bieżący oraz podziału pracy w łonie tego Prezydjum.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z. G. Z DN. 11 MAJA. Przewodniczy Prezes L. Supiński. Po przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia Prezydjum i zaaprobowaniu treści protokułu plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dn. 8 kwietnia r. b. przystąpiono do podziału pracy i powołania do życia Komisyj Zarządu Głównego na rok bieżący. Wyłoniono 4 następujące Komisje: Kasy Zapomogowej (przew. Kol. K Rudnicki), Prasowo - propagandową (przew. Kol. K. Fleszyński), Regulaminowo - Statutową (przew. Kol. J. Karyory) i Uposażeniową (Kol. S Idźkowski) w dawnym składzie czynnych członków z uzupełnieniem Komisji Głównej Kasy Zapomogowej przez Kol. J. Żurawskiego i Komisji Prasowo - Propagandowej przez Kol. Kol. J. Dąbrowo i R. Kocha. Ze spraw bieżących zareferowano podania o pożyczki, przyczem przyznano: z Funduszu pożyczek długoterminowych — 3 pożyczki dla urzędujących sędziów w sumie ogólnej 800 zł i z Funduszu samopomocy koleżeńskiej 1 pożyczkę dla przeniesionego w stan spoczynku Kolegi w kwocie 400 zł.; pozatem uwzględniono dwa podania o odroczenie terminów zwrotu pożyczek. Po zareferowaniu pisma Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów zawodów prawniczych asygnowano w związku ze zjazdem delegatów powyższego Związku w dn. 27—28 w Lublinie — kwotę 200 zł. Następnie przystąpiono do zasadniczej dyskusji w przedmiocie programu pracy Zarządu Głównego na rok bieżący, w której wzięli udział poza prez. Supińskim Koledzy: Fleszyński, Bańkowski, Siewierski i Jakubowski. W wyniku dłuższej dyskusji przyjęto jako dyrektywę dla działalności Zarządu Głównego w ciągu roku bieżącego następujące wnioski Kol. K. Fleszyńskiego: 1) celem postawienia Kasy Zapomogowej na zdrowych, mocnych podstawach finansowych i oparcia jej na zasadzie słusznego, racjonalnego zróżniczkowania składek — przystąpić do znowelizowania dotychczasowego Regulaminu Kasy z tem by projekt odpowiednich zmian, przygotowany przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej wspólnie z Komisją Regulaminowo - Statutową, znalazł się na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w jesieni r. b. 2) popierać w dalszym ciągu powstawanie nowych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych przy Kołach Zrzeszenia oraz rozwój już istniejących w drodze udzielania Kołom odpowiednich nisko oprocentowanych pożyczek z własnych ogólnych funduszów Zarządu Głównego pod warunkiem przystosowania się powyższych Kas do ramowego regulaminu kasowego.

3) celem podniesienia poziomu zawodowego zrzeszonych sądowników zwrócić uwagę Zarządów Oddziałów na konieczność powołania do życia w siedzibie każdego Oddziału specjalnej sekcji prelegentów i wysyłania tych ostatnich w miarę potrzeby do poszczególnych Kół oraz subsydjowania Kół przy zakładaniu bibljotek i czytelni prawniczych i 4) dla utrzymania zrzeszonego sądownictwa na wysokim poziomie: naukowym, zawodowym i ideowym uznać za konieczne posiadanie przez Zarząd Główny Zrzeszenia własnego centralnego organu prasowego, prenumerowanego przez wszystkich członków organizacji, a w tym celu przedsięwziąć starania, skierowane ku najszybszemu zjednoczeniu obecnej dzielnicowej prasy zrzeszeniowej w chwili daleko bardzo posuniętej unifikacji wymiaru sprawiedliwości.

Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P.

Posiedzenie Zarządu Oddziału z dn. 29 kwietnia. Przewodniczył prezes T. Kamieński. Po przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia kol. Sitnicki zareferował sprawę uzupełniających wyborów członków Zarządu Oddziału, dokonanych w dn. 1 kwietnia, oraz obecnego składu tego Zarządu. Przez aklamację przyjęto wniosek utrzymania dotychczasowego Prezydjum: Prezes T. Kamieński, Wiceprezesi: K. Fleszyński i J. Karyory, Sekretarz Z. Sitnicki i Skarbnik S. Małachowski-Łempicki. Zareferowano sprawę rozpisanej przez Zarząd Oddziału ankiety co do sytuacji materjalnej, w szczególności zaś stanu zadłużenia sędziów i prokuratorów, poczem rozwinęła się dyskusja, która dotknęła w pierwszym rzędzie sposobu wykorzystania materjału ankietowego; przy tej sposobności poruszono sprawę zbadania przyczyn zadłużenia sądowników i obmyślenia projektów przyjścia im z pomocą. Uchwalono powziąć odpowiednią decyzję po opracowaniu ankiety i w tym celu wyłoniono Komisję o składzie: K. Fleszyński, Z. Sitnicki i R. Żółtowski. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do wszystkich Kół Oddziału z ponagleniem w kwestji udzielenia przez kolegów odpowiedzi na kwestjonarjusze ankietowe w nieprzekraczalnym terminie do dn. 1 czerwca. W dziedzinie odczytowej przyjęto propozycję Prezesa Kamieńskiego zorganizowania w Warszawie w ciągu m. maja 2—3 odczytów Sędziego W. Dbałowskiego o egzekucji sądowej. Uwzględniono jednocześnie wnioski Kół: w Łodzi, Siedlcach i Białymstoku co do wysłania do tych Kół tegoż prelegenta z odczytem na temat powyższy: do Łodzi przed ferjami sądowemi do Siedlec zaś i Białegostoku po ferjach: Dłuższą i bardzo ożywioną dyskusję wywołał wniosek kol. E. Wiśniewskiego (Łódź) o urządzenie w Warszawie przez Zarząd Oddziału kilkodniowych kursów dla sędziów karnych i prokuratorów, mających na celu: 1) ujednostajnienie polityki kryminalnej, 2) poruszenie aktualnych zagadnień teoretycznych z dziedziny prawa karnego i 3) omówienie kwestyj techniki i metodyki sądzenia, a połączonych ze zwiedzeniem instytucyj dla walki z przestępczością. W wyniku dyskusji, w której przeważało na ogół negatywne ustosunkowanie się do wniosku kol. E Wiśniewskiego, wyłoniono komisję w składzie: K. Fleszyński, Z. Merkel i E Wiśniewski, celem rozważenia dokładnego tej sprawy i przygotowania odpowiednich kankretnych wniosków na najbliższe posiedzenie Zarządu. Z kolei uchwalono uwzględnić pismo Koła Siedleckiego w przedmiocie udzielenia mu subsydjum na założenie bibljoteki, przyczem upoważniono Prezydjum do określenia sumy tego subsydjum w zależności od wysokości odpowiedniej pozycji budżetu W końcu kol. Małachowski-Łempicki złożył sprawozdanie kasowe oraz zareferował sprawy z tem związane. Saldo Kasy Oddziału wynosi na d. 29.IV zł 10370.86: Ustalone zostały ryczałty w obrachunkach z Kołem Warszawskim (na 370 członków) i z Zarządem Głównym (na 700 członków). Poza zaległościami w składkach Kół w Sosnowcu i Łomży pozostałe Koła mają rachunki uregulowane) — Następne posiedzenie Zarządu Oddziału wyznaczono na d. 29 maja.

Koło Warszawskie.

Na ostatnich posiedzeniach Zarządu Koła poza bieżącemi kwestjami, dotyczącemi ruchu członków oraz spraw natury finansowej, obradowano pomiędzy innemi nad wzięciem w charakterze osobnej grupy udziału w wycieczcę urządzonej przez T-wo Orbis do Krakowa. Wieliczki i Zakopanego; celem uprzystępnienia uczestnictwa w powyższej wycieczce uchwalono obniżyć dla członków Koła i ich rodzin cenę przejazdu (wraz z utrzymaniem) z 34 zł. do 28 zł. przez wyasygnowanie po 6 zł. od osoby z funduszu towarzyskiego Koła. W wycieczce tej, która odbyła się w okresie 12 — 15 maja wzięło udział 50 osób z pośród stołecznego sądownictwa. Wycieczka pozostawiła wśród jej uczestników jaknajlepsze wrażenie, dając możność z jednej strony zawiązania w czasie podróży bliższych stosunków towarzyskich wśród członków rodziny sądowej, z drugiej zaś — umożliwiając chociaż krótkie zetknięcie się ze starożytnemi zabytkami i krajoznawczemi „cudami" Polski.

Przegląd czasopism prawniczych.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE — Kwiecień 1933 (Lwów) podaje artykuł prokur. K. Kowalewskiego „Nasze Sądownictwo a cele T-wa poprawności języka polskiego". Język polski szczególnie urzędowy jest zanieczyszczony przez cudzoziemskie zwroty i wyrazy. Autor wskazuje różne przyczyny tego zjawiska i przytacza mnóstwo przykładów używania obcych wyrazów, a które mają odpowiedniki w mowie polskiej i które można doskonale zastąpić wyrazami rdzennie polskiemi. Germanizmy, pozostałości z czasów zaborczych rozpierają się w języku urzędowym, zwłaszcza w Małopolsce. Przez użycie w wyroku bądź w akcie oskarżenia obcych wyrazów całe ich ustępy stają się dla strony w całości lub w części mało zrozumiałemi. Autor powołuje się na dwa okólniki Min. Spraw: do Sądów i Prokuratorów w powyższej kwestji z dn. 3.II.1932 i z dn. 16.XII.1932. W celu walki z takim torturowaniem języka powstało w Warszawie w 1929 r. „Towarzystwo poprawności języka polskiego", które wydaje t. zw. „Spisy" wyrazów niezgodnych z poprawnością polskiego języka, a używanych w sosunkach urzędowych.

„WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY" (kwartalnik) Nr I zawiera obszerny (21 str.) artykuł Mjr. R. Urzędowskiego „Nadzwyczajne łagodzenie kary w nowem polskiem prawie karnem". Autor po omówieniu wszystkich zasadniczych środków karnych rozważa, jak w ich świetle ujęta została kwestja samego wymiaru kary przez K. K. 1932 r., który, przyjmując szeroko zasadę indywidualizacji tej kary, zostawia sądowi szeroki zakres w dziedzinie jej stosowania dając wytyczne, wyszczególnione w art. 54 K. K. Jednakże nawet i tę zasadę indywidualizacji kary prawodawca ze względu na możliwe wyjątkowe okoliczności sprawy uznał za niedostateczną i wprowadził art. 59 K. K:, na mocy którego „w przypadkach wskazanych w ustawie sąd może stosować nadzwyczajne łogodzenie kary", przytem Kodeks wylicza taksatywnie i w części ogólnej i szczególnej wypadki, gdy dopuszczalne jest zastosowanie art. 59. Przytaczając tenże § 1 art. 225 K. K., autor podkreśla, że jeżeli zajdą okoliczności, zezwalające na zastosowanie art. 59 § I. to sąd na mocy lit. „b" § 1 art. 59 może wymierzyćć karę nawet jednego tygodnia aresztu: Na tym przykładzie dobitnie uwypukla się granica olbrzymiej skali, w jakiej sąd może obracać się w dziedzinie przystosowania kary do indywidualnego wypadku przestępnego. Za zabójstwo — kara aresztu na przeciąg tygodnia do kary śmierci włącznie! Następnie autor wskazuje jaki wymiar kary może nastąpić przy zastosowaniu lit. „b", „c" i „d" tegoż § 1 art. 59 K. K. Zastosowanie owych przepisów zwęża postanowienie § 2 tegoż art: 59 o niskich pobudkach. Pojęcia „niskie pobudki" K. K: nie podaje. „Niskie pobudki" nie jest to tylko chęć zysku, gdyż § 2 art. 47 mówi „z chęci zysku lub z innych niskich pobudek". W uzasadnieniach Kom. Kodyfik. nie daje żadnej w tej materji wskazówki, sąd więc będzie musiał brać pod uwagę powszechnie ustalone w społeczeństwie w tym względzie zapatrywania. Autor rozważa zagadnienia wyłaniające się co do sposobu stosowania § 2 art. 59 w wypadkach, przewidzianych w ustępach „b" i „c" § 1 art. 59; przytaczając szereg „brzemiennych komplikacji", które muszą wyniknąć wbrew woli i intencji prawodawcy. Następnie autor rozważa § 2 art. 31 i § 1 art. 60 w zestawieniu z art. 291 K. K. i mówi, że treść art. 291 stwierdza, iż klauzule, zawarte w art. 31 i 60, zostały w art. 291 K. K. opuszczone; jest to jakby wyjątek od zasad rozdziału VI K. K. a więc urzędnikowi, który podczas urzędowania dopuścił się rabunku (art. 259), sąd może wymierzyć karę więzienia na przeciąg 22½ lat, a za występek, zagrożony grzywną, wymierzyć grzywnę 300.000 zł. (art. 42). „Przecież nikt nie uwierzy, by tego chciał ustawodawca", mówi autor. Następnie wobec tego, że w kompleks nowego karnego prawa polskiego wchodzi i Kod. Karny Wojskowy 1932 r., autor rozważa jak ten Kodeks rozstrzyga kwestję nadzwyczajnego łagodzenia kary.

Tenże zeszyt zawiera artykuł Mjra W. Pileckiego „Artykuł 10 „a" i „b" przepisów wprowadzających Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach". Po dość szczegółowem rozważeniu powyższego przepisu oraz przepisów związkowych autor stwierdza, że przy stosowaniu przepisów karnych dzielnicowych, utrzymanych w mocy, sąd musi wymierzać kary w takich czasokresach, w jakich robił to przed wejściem w życie K. K. 1932 bez względu na nazwę kary, jaką w myśl art. 10 „a" orzeka. Wadą tego jest to, że zmusza do posługiwania się w dalszym ciągu kodeksami uchylonemi a co więcej następuje oczywista anomalja, że za jeden i ten sam czyn grozić będą i nadal w różnych częścicah państwa różne kary. Następny artykuł Dra J. Adamusa „Tchórzostwo w nowym K. K. Wojskowym". Przestępstwo znane tylko Kodeksom Karnym wojskowym. K. K. W. polski 1932 r., opierając się co do tego przestępstwa na najlepszym wzorze kodeksu niemieckiego, zawiera jednak w znacznym stopniu zdobycze sa-

modzielnej myśli prawniczej polskiej. Karne K. Wojskowe wszystkich państw znają przestępstwo tchórzostwa, jedynie Japoński Kodeks wojskowy nie przewiduje tego przestępstwa.

„PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO", miesięcznik poświęcony zagadnieniom Kryminologicznym, penitencjarnym i kulturalno - oświatowym, wydawany przez Kasę Wzajemnej Pomocy funkcjonarjuszów straży więziennej. Numer pierwszy tego wydawnictwa zawiera pomiędzy niemi następujące prace: I. Sztumfa, wiceprok. S. O. „Cel i znaczenie środków zabezpieczających w polskim K. K.", doc. dr. Leona Rabinowicza „Pojęcie i cel pedagogiki więziennej" i S. Sokołowskiego, inspektora Str. W. „Zakłady poprawcze dla nieletnich". Sądząc z odezwy redakcyjnej tego wydawnictwa ukazującego się w nowej redakcji (S. Sokołowski) i w odnowionej szacie, będzie ono miało za zadanie zogniskować w sobie wszelkie nowe poczynania z zakresu kryminologji i nauk penitencjarnych, rozwijać, oświetlać i wyjaśniać nowe zagadnienia z tej dziedziny, jakie nasuwa praktyka i coraz pełniej rozwijająca się teorja; urozmaicona i żywa treść oraz wysoki poziom zawodowy pierwszego zeszytu tego wydawnictwa świadczy najlepiej o tem, że „Przeg. Więź. Pol" odpowie całkowicie postawionym sobie zadaniom programowym. *A. G.*

Tygodnik „PRAWDA" (Łódź) podaje, że wydziały handlowe Sądów Okręgowych otrzymały okólnik, w którym zaleca się im, aby na nadzorców sądowych, kuratorów i syndyków mas upadłości powoływały w pierwszym rzędzie osoby ze stanu kupieckiego, z pośród przemysłowców, techników i t. p., adwokatów zaś tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach. Tygodnik przytacza szereg dowodów na stwierdzenie, iż zastosowanie się do tego okólnika tylko pogorszy położenie wierzycieli. Żaden kupiec lub przemysłowiec, zarządzający własnem solidnem przedsiębiorstwem nie podejmie się administrowania masą upadłości. Elementem, jaki będą miały Sądy do dyspozycji, będą „bezrobotni", właściciele spekulacyjnych przedsiębiorstw. Dzięki organizacji zawodowej adwokatura w każdym razie daje wyższą gwarancję uczciwości i bezstronności, a ponadto posiada ona cenną znajomość praw i nawyknienie do stosowania się do nich. Okólnik ten, podyktowany bez wątpienia dobrą wolą, nic nie naprawi zdaniem „Prawdy" lecz pogorszy obecny stan rzeczy; jedyny sposób naprawy jest to reforma przestarzałego i nieodpowiedniego prawa upadłościowego i układowego.

Zapiski bibljograficzne.

„USTAWY AMORTYZACYJNE W DAWNEJ POLSCE". Józef Mazurkiewicz aplik. adw. w Lublinie. W styczniu 1933 r. wyszła z druku książka o powyższym tytule, przedstawiająca przebieg walki, jaką prowadził stan szlachecki o ograniczenie praw kościoła do posiadania i nabywania dóbr ziemskich. W ręku kościoła i duchowieństwa dzięki licznym darowiznom, skupiły się ogromne posiadłości ziemskie, które już nie mogły wrócić do rąk świeckich a to wobec zasady prawa kanonicznego, zabraniającego aljenacji majętności kościelnych. Kiedy wskutek tego wzmagała się coraz więcej potęga Kościoła, gospodarcza i polityczna, stan szlachecki rozpoczął akcję w kierunku wprowadzenia ograniczeń co do dalszego powiększenia majętności kościelnych, przedewszystkiem dóbr ziemskich. Skutkiem tej akcji Sejmy poczęły uchwalać t. zw. amortyzacyjne ustawy, wychodząc z założenia, że zmniejszanie się ilości majętności ziemskich, należących do szlachty, grozi niebezpieczeństwem Rzeczypospolitej, gdyż dobra te były obciążone obowiązkiem służby wojennej, któremu nie podlegały dobra kościelne i klasztorne, pozatem zaś nieustanne powiększanie kościelnych dóbr ziemskich może pozbawić szlachtę warsztatu pracy. Wiek XVII był okresem, kiedy stale wzrastała pobożność wśród całego „narodu szlacheckiego", tem nie mniej tenże naród, odróżniając sprawy religijne od gospodarczych i politycznych a zachowując swoją wierność i przywiązanie do kościoła, jednocześnie wydatnie ograniczał prawa kościoła do nabywania dóbr ziemskich, które przedstawiały sobą wielką ekonomiczną potęgę Uchwały sejmowe ujawniały, że duchowieństwo posiadało w Polsce więcej wsi, niż król i szlachta razem. Autor szczegółowo omawia i rozważa poszczególne ustawy amortyzacyjne, uchwalane przez sejmy od 1635 do 1768 r. Ustawy te odnosiły się tak do Kościoła rz. - katolickiego, jak i do wschodniego. Sejm 1635 r. uchwalił zakaz nabywania dóbr ziemskich przez klasztory i wogóle przez duchowieństwo wszelkiemi sposobami a więc i za pomocą testamentów i darowizn, każda zaś osoba, wstępująca do zakonu, powinna zrzec się dóbr nieruchomych na rzecz swych spadkobierców. Wszystkie fundacje wymagały zatwierdzenia Sejmu. Ze względu, iż „podobno nie masz w Polsce wsi takiej dziedzicznej, któraby duchownemi sumami nie była obciążona" Sejm 1764 uchwala, by sumy te były zwracane duchownym tylko wówczas, gdy złożą przysięgę, iż dziedzicowi rzeczywiście wypożyczyli kwotę wymienioną w dokumencie dłużnym. Autor przytacza szereg innych uchwał sejmowych.

dotyczących tejże sprawy, oraz wymienia poglądy, ogłoszone w ówczesnych publikacjach m. i. opinję Stanisława Staszica, który radzi, by rząd dobra klasztorów obrócił na wojsko, gdy bowiem będzie najmniej dóbr klasztornych „ci, którzy suknię klasztorną brać mają, wezmą żołnierską i staną się pożyteczniejszymi Ojczyźnie". W końcu autor podaje zwięzłe zestawienie porównawcze z analogicznemi ustawami innych państw, przeważnie niemieckich. Praca J. Mazurkiewicza dowodzi dużej erudycji autora i stanowi wartościowy przyczynek do nauki historji prawa w kwestji tak mało dotychczas badanej.

PRAWO O USTROJU SĄDÓW POWSZECHNYCH Według jednolitego tekstu z dn. 15 listopada 1932 r. wraz z ustawami i rozporządzeniami związkowemi i wykonawczemi oraz orzecznictwem Sądu Najwyższego. Opracował Dr. Z. Nagórski, adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza" Warszawa, Senatorska 6. Str. XXIV+505. W maju r. b. wyszła z druku książka o powyższym tytule. Prawo o ustroju Sądów Powszechnych z dn 6 lutego 1928 uległo czterokrotnej nowelizacji (ustawa 4.III.1929 i rozporządzenia Prezydenta 24.XI 1930, 23.VIII.1932, które dokonały zmian najgłębszych i najliczniejszych, 7.X.1932). Jak wiadomo, w kołach prawniczych, jak również i w sferach rządowych ścierały się co do zasadniczego podłoża przyszłego ustroju sądów dwa prądy o zasadniczo różnych kierunkach: z jednej strony dążono do zapewnienia sądownictwu niezawisłości rzeczywistej a nie tylko pozornej, upatrując w tem gwarancję nieskazitelności wymiaru sprawiedliwości, z drugiej zaś dążenie do zapewnienia władzy wykonawczej poważnego wpływu na skład osobowy sądów jak również i na ogólny kierunek ich działalności. Coraz więcej zwyciężał ten drugi kierunek, co uwidocznia się w nowelach i swój ostateczny wyraz znalazł w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczp. z dn. 23 sierpnia 1932. Jednolity tekst „Prawa" ogłoszony w Nr. 102 — 1932 Dziennika Ustaw oczywiście nie może odtwarzać przebiegu historji „Prawa", bo nie zawiera ani przepisów uchylonych, ani pierwotnego brzmienia postanawień zmienionych. Autor uznał, że jest rzeczą wskazaną i konieczną wydanie takiego tekstu obowiązującego „Prawa", któryby uwidoczniał historję każdego przepisu, poczynając od pierwotnego z dn 6 lut. 1928 do ostatniej noweli z dn. 7 paźdz. 1932. Taki tekst daje możliwość zdania sobie sprawy z charakteru zmian, jakie tak szybko następowały oraz ilustruje intencje, które kierowały ustawodawcą. By dać tę historyczną ilustrację autor wydał tekst „Prawa" w ten sposób, że każdy kto z tego wydania będzie korzystał, znajdzie w jednem miejscu zarówno obecnie obowiązujący tekst każdego artykułu jak i wszystkie kolejne zmiany, jakim on uległ oraz będzie miał przed sobą teksty wszystkich uchylonych przepisów a nawet poszczególnych wyrazów, przyczem wskazany jest czas uchylenia, zmiany lub uzupełnienia. Pod każdym artykułem, o ile zachodzi potrzeba, wskazany jest przepis związkowy tegoż „Prawa", a także uwagi Ministerstwa Spraw do poszczególnych artykułów, ogłoszone w Dz. Urzęd. Min. Spr. Nr. 19 z dn. 1.X.1928, a dotyczące przeważnie administracji sądowej i nadzoru. Podano też wyjaśniające „Prawo o sąd. powsz.", orzeczenia Sądu Najwyższego, tak ogłoszone; jak i nieogłoszone, zaczerpnięte zaś z kartoteki Biura Orzecznictwa S. N. Układ książki bardzo przejrzysty i łatwy dla orjentacji. Część druga książki zawiera ustawy i rozporządzenia związkowe i wykonawcze in extenso albo w bardzo obfitych wyciągach, poczynając od postanowień Konstytucji o sądownictwie. Autor podaje pozatem obszerną bibljografję, dotyczącą zagadnień ustrojowych sądownictwa oraz szczegółowy skorowidz rzeczowy, w którem z łatwością można naleźć odpowiedź na każde nasuwające się pytanie.

„PRAWO CYWILNE". Edward Muszalski, adwokat. Warszawa nakładem księgarni Hoesicka. Jest to zwięzły podręcznik prawa cywilnego, obowiązującego w b. Królestwie Polskiem, obejmujący prawo osobowe, familijne i rzeczowe. Brak odpowiedniego zwięzłego podręcznika w tej dziedzinie pobudził autora do wydania powyższej książki, która udostępnia zaznajomienie się z prawem cywilnem szerszym sferom prawniczym. Autor dogmatycznie streszcza przepisy z wyżej wskazanych działów prawa cywilnego tak pochodzenia dawniejszego, jak i uzupełnionego i zmienionego przez ustawodawcę Polski Niepodległej, podając jednocześnie bibljografję francuską i belgijską, dotyczącą Kodeksu Napoleona, oraz polską. Załączono dwa skorowidze: artykułowy i alfabetyczny rzeczowy oraz wykaz chronologiczny ustaw i przepisów związkowych (od roku 1808 do 1932), wzmiankowanych w pracy autora. Książka bardzo pożyteczna nietylko dla celów dydaktycznych. Autor zapowiada ogłoszenie pozostałych części prawa cywilnego.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Stanowisko Zrzeszenia sędziów w sprawie przyszłej reformy sądownictwa.

Organ czechosłowackiego Zrzeszenia sędziów „Soudcovske Listy" w N-rze 4 i 5 za r. 1933 poświęca szereg uwag kwestji udziału sędziów w pracy nad przyszłym ustrojem sądownictwa. Stanowisko prezydjum zrzeszenia w tej sprawie zostało bliżej określone w artykule D-ra Karola Prażaka, prezesa zrzeszenia, w którym to artykule uzasadniono potrzebę wzięcia udziału w powyższej pracy przez jaknajszersze koła sędziów tudzież wyjaśniono przyczyny, dla których prezydjum zrzeszenia wystosowało przed niedawnym czasem odpowiednią odezwę do ogółu członków. Prezydjum zrzeszenia, wyjaśnia Dr. Prażak, zwracało się już niejednokrotnie do opinji publicznej z ostrzeżeniem przed groźnemi skutkami dotychczasowych reform w sądownictwie, przeprowadzonych wyłącznie pod znakiem mechanicznych oszczędności, bez uwzględnienia potrzeb bieżącej chwili, obecnie zaś stwierdza z całą stanowczością katastrofalny wpływ tego rodzaju reform na stan sądownictwa. W celu zapobieżenia utrwalenia się tego stanu rzeczy, Prezydjum zrzeszenia zdecydowało się w najbliższym czasie zająć stanowisko w sprawie przyszłego ustroju sądownictwa i dlatego to właśnie wezwało członków zrszeszenia do jaknajliczniejszego udziału w pracach nad przygotowaniem odpowiednich projektów. Do prac tych zamierza Prezydjum przystąpić bezzwłocznie i zgromadzić w tym celu zarówno potrzebne materjały, jak i powołać do współudziału odpowiednie osoby.

Zorganizowane Sądownictwo powinno, zdaniem Prezydjum, wyprzedzić w tej pracy, czynniki oficjalne, by mogły wczas przeciwstawić się odmiennym projektom, nie odpowiadającym stanowisku, zajętemu w danej kwestji przez organizację sędziowską. Na tej drodze prezydjum zrzeszenia spodziewa się zgromadzić gruntownie opracowane projekty z dołączeniem odpowiednich uzasadnień. Prezydjum zrzeszenia zamierza zorganizować systematyczną akcję przez utworzenie komisyj, w których by pracowali specjaliści w każdym poszczególnym dziale. Po przygotowaniu odpowiedniego materjału prezydjum nawiąże styczność z czynnikami rozstrzygającemi i poprze wszelkiemi siłami sprawę tak pożądanej reformy sądownictwa. Dla urzeczywistnienia tych celów Prezydjum wzywa wszystkich sędziów do solidarności, w której szukać będzie moralnego oparcia, wierząc w skuteczność pracy, owianej duchem troski o los państwa i wymiaru sprawiedliwości.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„Pravosudje". Marzec 1933 r. Nr. 5 i 6. Treść: Dr. Blagojević: Stosowanie prawa o prasie. Adw. Jorić. Wynagrodzenie adwokatów. B. Perović: Akt oskarżenia w sprawie prasowej. Sędzia Aleksić. Wynagrodzenie i wydatki zastępcy strony w procesie karnym. Dr. Culinowić. Księgi hipoteczne m. Białogrodu. Adw: Kisel: Prawo ubogich: Sędzia Sołowjew. Śluby kościelne i rozwody w sądzie cywilnym. Dr. Matijević. Na marginesie nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego. Sędzia Jovanović. Ocena sędziów. Prok. Boremović. Ważność orzeczeń, wydanych przez egzamin. apl. sądowych w sądach grodzkich. Przegląd prasy. Notatki. Nowe księgi i czasopisma.

W dniu 1 kwietnia r. b. wszedł w życie nowy jugosłowiański Kodeks Postępowania Cywilnego z dn. 9 lipca 1930 r. Miał on obowiązywać właściwie od dn. 1 stycznia 1932 r., lecz termin ten był dwa razy zmieniany i nawet obecnie kodeks ten nie obowiązuje w okręgach apelacyjnych Belgradu, Skoplje i Podgorici, t. j. w południowo-wschodniej części kraju. Wytłomaczyć to należy faktem, iż nowy K.P.C., wzorowany jest na austrjackim, który i uprzednio obowiązywał na północnych obszarach Jugosławji. Dr. Matijewić w swym artykule określa austrjacki KPC jako „jedno z najlepszych pośród tego rodzaju dzieł", wskazując że w Austrji kodeks ten dał w krótkim czasie wspaniałe wyniki; nie bacząc na to prawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie tego kodeksu w południowej części kraju, motywując ten krok między innemi tem, że na obszarach południowo - wschodnich nie został jeszcze należycie opanowany niedawno wprowadzony K. P. Karny, a więc istnieje obawa komplikacyj, które mogą powstać w związku z wprowadzeniem nowego K.P.C.

Jednego z rozdziałów tego nowego K.P.C. dotyczy artykuł adw. F. Kisela p. t. „Siromaszko prawo" (Prawo ubogich). Autor dowodzi między innemi, że prawo ubogich niekoniecznie ma być przyznawane przez sąd, który ma rozpoznawać sprawę petenta, lecz może być przyznawane np. przez sąd okręgu miejsca jego zamieszkania, nie dotyczy to jednak spraw karnych.

Ciekawy przykład udzielania rozwodów przez sąd cywilny przytacza sędzia M. Sołowjew z Nowego Sadu, wskazujący, że w Jugosławji, w której nie istnieją śluby cywilne, na terytorjum byłych ziem madziarskich (t. zw. Banat) obowiązuje jeszcze prawo z 1894 r., na mocy którego zawarcie ewentualnego ślubu kościelnego poprzedza akt ślubu cywilnego; małżonek więc, przynależny do jednej z gmin Banatu a zawierający kościelny ślub gdzieindziej, może uzyskać rozwód w sądzie okręgowym w Nowym Sadzie.

Redaktor „Prawosudja" S. Jovanović w artykule „Ocena sędziów" zatrzymuje się nad kwestją kwalifikowania sędziów, które zgodnie z ustawą odbywa się co rok i w roku bieżącym właśnie zostało świeżo ukończone. P. Jovanović twierdzi, że sama zasada ta, chociaż wywołuje narzekania sędziów, możliwą by była do przyjęcia, chodzi tylko o jej należyte stosowanie; stwierdzając następnie, że przedwojenny sędzia serbski był ogólnie szanowany w kraju, autor oświadcza, że obecny skład osobowy sędziowski ale ustępuje przedwojennemu a niekiedy nawet go przewyższa, wykazując większe zamiłowania dla swego zawodu, czego dowodem służą pisane przez sędziów artykuły, obficie rozsiane w jugosłowiańskiej prasie prawniczej oraz fakt, że większość jugosłowiańskich sędziów włada conajmniej jednym obcym językiem. Na zakończenie P. Jovanović przytacza jako fakt ilustrujący wadliwość postępowania komisyj kwalifikacyjnych — ujemną kwalifikację, otrzymaną np. przez kierownika sądu grodzkiego, który tem samem traci swój autorytet nie tylko u sędziów, lecz i u obywateli.

W dziale bibljograficznym sporo miejsca zajmuje sprawozdanie z trzeciej części w wielkiej monografji prof. Slobodana Jovanovivca, poświęconej przeważnie stosunkom bułgarsk - serbskim. Autor, omawiając bułgarsko - serbską wojnę 1885 r., określa ją jako „jeden krwawy nonsens" i nawet twierdzi, że wojna ta doprowadziła do wojny 1913 i 1915 r.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA.

Trybunał Rzeszy o niezawisłości sędziów.

Obecny kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hittler w wielkiej swej mowie programowej, wygłoszonej w dniu 23 marca b. r., mówiąc o zadaniach i znaczeniu prawa i wymiaru sprawiedliwości dla życia narodu, oświadczył, iż Rząd Rzeszy dążyć będzie do utrzymania niezawisłości sądów. W związku z tem oświadczeniem Trybunał Rzeszy powziął na plenarnem posiedzeniu, odbytem dnia 29 marca b. r., uchwałę, którą Prezydent Trybunału doręczył kanclerzowi, a w której wyrażono kanclerzowi podziękowanie za uznanie niezawisłości sądów za naczelną zasadę wymiaru sprawiedliwości, podnosząc, iż tylko świadomość swej niezawisłości może dać sędziemu wewnętrzną swobodę, niezbędną do sprostania ciężkim zadaniom szczytnego zawodu sędziowskiego. W uchwale tej zapewniono zarazem kanclerza, że żaden sędzia niemiecki nie sprzeniewierzy się nigdy wygłoszonej przez kanclerza w jego mowie zasadzie, iż podstawy, na których opiera się byt narodu, winny być zarazem podstawą wymiaru sprawiedliwości.

Zmiana przepisów o wykonywaniu kary śmierci.

Dnia 31 marca b. r. ogłoszono ustawę z 29 marca 1933 o wymierzaniu i wykonywania kary śmierci. Ustawa ta wprowadza przedewszystkiem zasadę, iż karę śmierci można orzekać także w odniesieniu do przestępstw, wymienionych w § 5 rozp. Prez. Rzeszy z dnia 28 lutego 1933 (szczgólne formy zdrady stanu) a popełnionych pomiędzy 31 stycznia a 28 lutego 1933, a więc przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia, nadto zaś postanawia, że w wypadkach, dotyczących zbrodni przeciw bezpieczeństwu publicznemu, orzeczoną karę śmierci można wykonywać przez powieszenie. Normalnym sposobem wykonania kary śmierci w Niemczech jest ścięcie toporem. Celem ustawy jest z jednej strony odstraszające oddziałanie na żywioły o nastawieniu rewolucyjnem w stosunku do obecnego rządu, z drugiej zaś napiętnowanie przestępstw przeciw państwu jako przestępstw hańbiących.

S. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

TRYB ZASKARŻENIA DECYZJI, UZNAJĄCEJ SPADEK ZA WAKUJĄCY.

Art. 789 i 811 K. C.

W przypadku uznania spadku za wakujący każdy spadkobierca, dopóki nie nastąpiło przedawnienie, może w każdym czasie wykazać swoje prawa i żądać, aby stan wakujący spadku został przerwany; wolno mu to uczynić w drodze podania skierowanego do sądu, który wydał decyzję, uznającą spadek za wakujący, bez potrzeby zaskarżenia tej decyzji w trybie instancji, chociażby podstawy faktyczne i prawne, na które się powołuje, istniały nawet przed uznaniem spadku za wakujący.

N. I. C. 1747/32 z dnia 22 grudnia 1932/10 lutego 1933 r.

DAROWIZNA MIĘDZY ŻYJĄCYMI — KONIECZNOŚĆ UJĘCIA W FORMĘ NOTARJALNĄ ZASADNICZYCH ZMIAN, TYCZĄCYCH SIĘ DAROWIZNY.

Art. 931 K. C.

Zasadnicze zmiany warunków darowizny między żyjącymi, uszczuplające lub powiększające sam przedmiot darowizny, winny być ujęte w formę notarjalną; oddanie obdarowanemu osady (względnie jej części) i zrzeczenie się w ten sposób zastrzeżonego w akcie darowizny na rzecz darczyńcy dożywotniego jej posiadania, stanowi powiększenie darowizny i pod karą nieważności winno być sporządzone w formie urzędowej.

N. I. C. 778/32 z dnia 3.III.1933 r.

SKARGA O PODSTAWIENIE. A INTERES WIERZYCIELA W JEJ WYTOCZENIU.

Art. 1166 K. C.

Dla zastosowania art. 1166 K. C. niezbędne jest przedewszystkiem stwierdzenie, iż wierzyciel, podstawiający się w prawa swego dłużnika, ma interes prawny w podstawieniu; jeżeli bowiem wierzyciel może działać we własnem imieniu celem poszukiwania swojej wierzytelności, zastosowanie art. 1166 K. C. nie jest na miejscu, gdyż brak w tym przypadku interesu prawnego, czyli brak zasadniczego warunku dla dopuszczenia podstawienia.

N. I. C. 624/32 z dnia 24 lutego/17 marca 1933 r.

DATA WIERZYTELNOŚCI PODSTAWIAJĄCEGO SIĘ W PRAWA DŁUŻNIKA.

Art. 1166 K. C.

Wierzyciel może wykonywać wszystkie prawa i skargi swego dłużnika, gdy ma w tem interes prawny i gdy dłużnik zaniedbuje wykonania służących mu praw, przytem nie ma znaczenia okoliczność, czy wierzytelność podstawiającego się w prawa dłużnika wierzyciela powstała wcześniej, czy później od praw dłużnika.

N. I. C. 2590/32 z dnia 3/24 marca 1933 r.

SKIEROWANIE EGZEKUCJI DO KILKU MAJĄTKÓW DŁUŻNIKA JEDNOCZEŚNIE

Art. 2209 K. C.

W myśl art. 2209 K. C. w razie poszukiwania wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie na nieruchomości, egzekucja z innych nieruchomości dopuszczona jest tylko wówczas, gdy nieruchomość, na której wierzyciel ma hipotekę, nie wystarcza.

N. I. C. 1687/32 z dnia 10.II.1933 r.

PRZERWANIE PRZEDAWNIENIA PRZEZ WYTOCZENIE POWÓDZTWA

Art. 2244 K. C. w związku z art. 2247 K. C.

Z mocy art. 2244 K. C. pozew przed sąd przerywa przedawnienie, a okoliczność, iż następnie w ciągu pewnego dłuższego okresu czasu sprawa nie była popierana w sądzie, nie pozbawia mocy tego przerwania, o ile nie zaszła żadna z okoliczności, wymienionych w art. 2247 K. C.; przytem póki trwa przyczyna, która przerwała przedawnienie t. j. póki trwa proces, nie może się rozpocząć bieg nowego przedawnienia.

N. I. C. 1887/32 z dnia 9.II.1933 r.

AKTA STANU CYWILNEGO — MOC WYROKU SPROSTOWANIA.

Art. 142 K. C. P.

Przepis art. 142 K. C. P. stanowi tylko, że wyrok sprostowania nie może być użyty przeciwko „stronom interesowanym", a więc przeciwko osobom, które powinny były być powołane do sprawy (art. 140 K. C. P.) a które przywołane nie były, bynajmniej zaś z przepisu tego nie wynika, aby wyrok sprostowania nie miał żadnego znaczenia w stosunku do osób postronnych, chociaż bowiem nie może on korzystać wobec

nich z powagi rzeczy osądzonej, ale ma względem nich taką samą moc, jak i sam akt stanu cywilnego, t. j. zawarte w nim dane obowiązują te osoby, lecz nie są one pozbawione prawa wystąpienia o sprostowanie (ponowne) aktu.

N. I. C. 1887/32 z dnia 3.II.1933 r.

ALIMENTY DLA DZIECI NIEŚLUBNYCH — ŻĄDANIE POWIĘKSZENIA ALIMENTÓW

Art. 132[8] — cz. I t. X Zw. Pr.

Sąd przy rozważaniu żądania o powiększenie wysokości kosztów utrzymania dziecka nieślubnego, stosownie do art. 132[8] cz. I t. X Zw. Pr., winien brać pod uwagę zmianę okoliczności nietylko w kwestji pogorszenia się warunków materjalnych osoby, obowiązanej płacić rzeczone koszta, ale także w kwestji powiększenia istotnych potrzeb nieślubnego dziecka.

N. I. C. 676/32 z dnia 10.I.1933 r.

PRZEDAWNIENIE UMARZAJĄCE — PRZERWANIE JEGO BIEGU PRZEZ CZYN DŁUŻNIKA, STWIERDZAJĄCY PRZYZNANIE DŁUGU.

Art. 1550 t. X cz. 1.

Przerwanie biegu przedawnienia zachodzi, gdy z czynów dłużnika może być wyprowadzony wniosek o przyznaniu przez niego swego długu; o przerwaniu przedawnienia nie może być jednak mowy, jeżeli przedawnienie już przedtem upłynęło.

N. I. C. 496/32 z dnia 31.I.1933 r.

NAJEM — STAŁE UCHYLANIE SIĘ NAJEMCY OD ZAPŁATY CENY NAJMU, JAKO PODSTAWA ROZWIĄZANIA UMOWY.

Art. 1705 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Cena najmu stanowi najistotniejszy warunek najmu i przeto stałe uchylanie się najemcy od jej zapłaty daje podstawę sądowi do wyrzeczenia rozwiązania umowy najmu, chociażby nie było to wyraźnie w umowie przewidziane, ponieważ najemcy nie może służyć prawo korzystania z przedmiotu najmu, gdy nie wypłaca umówionego zań ekwiwalentu, uniemożliwiając przez to osiągnięcie celu, dla którego umowa zawarta została.

N. I. C. 72/32 z dnia 31.I.1933 r.

CHARAKTER MONOPOLU TYTUNIOWEGO.

Ustawa z dnia 1.VI.1922 r. o monopolu tytuniowym (Dz. U. p. 409).

Przekazanie przez Skarb Państwa monopolowi tytuniowemu określonej części majątku skarbowego, zarówno ruchomego jak i nieruchomego, nazwanego w art. 18 ustawy z dnia 1.VI.1922 r. (D. U. poz. 409) majątkiem Państwowego Monopolu Tytuniowego, nie oznacza bynajmniej, że Skarb Państwa wyzbył się części swego majątku na rzecz Państwowego Monopolu Tytuniowego, jako odrębnej od Skarbu i samoistnej osoby prawnej, której powołana ustawa z dnia 1.VI.1922 r. o monopolu tytuniowym wcale nie utworzyła.

N. I. C. 2557/32 z dnia 28.II.1933 r.

PRZERACHOWANIE — CESJI WIERZYTELNOŚCI OBYWATELA OBCEGO NA RZECZ OBYWATELA POLSKIEGO.

§ 43 rozp. Prez. z dn. 14 maja 1924 r.

Do sumy scedowanej przez obywatela obcego na rzecz obywatela polskiego przed wejściem w życie rozporządzenia waloryzacyjnego, przepis § 43 rozp. walor. nie może mieć zastosowania, decydować bowiem winien stan prawny, istniejący w momencie wejścia w życie rozporządzenia waloryzacyjnego i jeżeli w tym momencie wierzytelność należała do obywatela polskiego, niema podstawy do zastosowania przewidzianych w § 43 ograniczeń, związanych nie z charakterem wierzytelności, lecz ściśle z osobą wierzyciela.

N. I. C. 1575/32 z dnia 17.II.33 r.

PRZERACHOWANIE — UPRAWNIENIA Z § 45 ROZP. WALOR. A POLSKIE POCHODZENIE CEDENTA PRAWA HIPOTEKOWANEGO.

§ 45 Rozp. Prez. z 14.V.1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych.

Samo pochodzenie polskie obywatela obcego, który występuje przed sądem o przerachowanie swej wierzytelności, nie wystarcza dla przyznania mu uprawnień, o których mowa w § 45 rozp. walor.: lecz trzeba, by zasadniczy warunek, od którego uzależnione jest otrzymanie obywatelstwa polskiego przez obywatela obcego pochodzenia polskiego (art. 3 ustawy z 20.I.1920 r. Dz. U. p. 44), mianowicie powrót do Państwa Polskiego na stałe zamieszkanie, został dopełniony.

N. I. C. 1575/32 z dnia 17.II.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 2 § 1 K. K. Konieczność ustalenia stanu faktycznego przestępstwa w ramach ustawy dawnej.

W myśl art 2 § 1 K. K. czyn uznany przez nową ustawę za przestępstwo powoduje odpowiedzialność sprawcy, pomimo, że dokonano go przed wejściem tej ustawy w życie, tylko wówczas, gdy posiada cechy przestępstwa także według ustawy, która obowiązywała w chwili jego spełnienia. Poza tem o ile w każdym konkretnym wypadku ze względu na sankcję karną lub inne warunki odpowiedzialności, nowa ustawa jest surowszą dla oskarżonego, stosuje się ustawę dawną. Z tych wymogów art. 2 K K. 1932 wynika konieczność ustalenia stanu faktycznego przestępstwa spełnionego przed wejściem w życie nowej ustawy, przedewszystkiem w ramach ustawy dawnej (z d. 27.III 33 N. 1 K. 150/33).

Art. 60 § 2 K. K. Zawodowość i nałóg.

Zawodowym przestępcą jest ten, kto z dokonywania przestępstw uczynił sobie zawód. czerpiąc z niego środki do życia. Nawyknienie (nałóg) wypływa z przyzwyczajenia do dokonywania pewnych czynów mimo świadomości, że są zabronione. przyzwyczajenie to wytwarza stały popęd do popełnienia pewnych przestępstw. Zawodowość przestępcza ujawnia się w regule przy przestępstwach przeciw mieniu i innych dla zysku (handel kobietami), nałogowość wynikająca z pewnego psychicznego nastroju sprawcy przy przestępstwach innych (przest. erotyczne). Jednak i przy przestępstwach przeciw mieniu nie jest wykluczone spełnienie ich z nawyknienia, jeżeli wynikają z pewnego psychicznego nastroju sprawcy, który stanowi właściwy podkład czynów jednak przynoszących korzyść materjalną. Ustawa nie ogranicza sądu co do okoliczności, z jakich może wnosić o istnieniu nawyknienia (z d. 27.II.1933 Nr. 3 K, 45/33).

Art 61 K. K. o zawieszeniu kary.

W myśl art. 33 u. k. s. przepisy prawa karnego powszechnego w przedmiocie zawieszenia kary (art. 61 K. K.) nie mają zastosowania do przestępstw karnych według ustawy karnej skarbowej (z d. 28.III.33 N, 2 K 89/33).

Art. 97 K. K Udział w związku.

Dyspozycja art. 97 § 1 K. K obejmuje także sam udział w związku, mającym na celu popełnienie przestępstwa, określonego w art. 93, 94 lub 95 K K., choćby bez innej działalności do tego celu zmierzającej i wyłącza w tym wypadku stosowanie art. 166 K. K (Uchwała 7 sędziów S. N. z d. 18.III.33 N. 3 K: 16/33).

Art. 97 K. K. Określenie pojęcia „wchodzi w porozumienie".

Wyrażenie art. 97 K K. „wchodzi w porozumienie" obejmuje wszelkie urzeczywistnienie kontaktu z innemi osobami czy to w charakterze trwałym na dłuższy czas, czy chwilowym w celu spełnienia zbrodni. przewidzianej w art. 93, 94 lub 95 K K. art. 97 wymaga, aby porozumienie doszło do skutku czy to wyraźnie, czy to przez czynności konkludentne; porozumienie to obejmuje w szczególności także konstrukcje prawne określone dotąd, jako spisek i banda oraz wszelkie organizacje jak związki (art. 166 K. K.) a w miarę okoliczności i zebranie (art. 164 K: K.).

Art. 97 § 1 K. K. Istotne cechy tego przestępstwa.

Istotę zbrodni z § 1 art. 97 K. K. wyczerpuje już sam fakt nawiązania porozumienia z innemi osobami, nie potrzeba zaś wcale ustalenia, iż osoby, które weszły w porozumienie rozwinęły nadto rzeczywiście jakiekolwiek konkretne działanie, zmierzające bezpośrednio do dokonania przestępstwa będącego celem porozumienia. (z dn, 19.I.33 N. 3 K. 1145/32),

Art. 140 K. K. z r. 1932. Przy złożeniu przysięgi na mocy § 463, 477 proc, cyw. Ziem. Zach.

Ustawa post. cywil. Ziem. Zach. przewiduje między środkami dowodowemi dowód z przysięgi wskazanej odkazanej i nakazanej. Dowód ten różni się od innych tem, że stanowi dowód zupełny i ocena wiarogodności tego dowodu usuwa się z pod rozważenia Sędziego (§§ 463, 477 proc. cyw.). Istota jednak tej przysięgi polega na zeznaniu w celach dowodowych. a zatem odpowiada wszelkim wymogom art. 140 K. K z r. 1932 (z dn. 3.II.33 N. 4 K 1094).

Art. 156 i 154 K.K. Zasadnicza różnica pomiędzy temi dwoma przestępstwami.

Art. 154 K. K. przewiduje publiczne nawoływanie do popełnienia konkretnego czynu mającego charakter przestępny; przedmiotem przestępstwa z art 156 jest autorytet porządku prawnego i zasad, leżących u jego podstawy, a czyn sprawcy polegać

musi na dążeniu do wywołania takiego nastroju, z którym może się wiązać passywne niewykonywanie lub przeciwstawienie się obowiązkom, płynącym z ustaw i rozporządzeń, lekceważenie ustawy przez sprzeczne z nią postępowanie. Dopóki treścią nawoływania jest krytyka ustawy, choćby najostrzejsza, nawoływanie do zmiany ustawy w formie legalnej, lub raczej bez wskazania nielegalnych środków, żądanie, choćby najenergiczniejsze reformy ustawy, dopóty nie może być mowy o istocie czynu z art. 156 K. K. Istota czynu wypełniona będzie wtedy dopiero, jeżeli z żądaniem reformy ustawy połączone będzie nawoływanie do zlekceważenia jej, do nieuznawania obowiązującego prawa w postaci niewykonywania lub przeciwstawiania się (passywnego) jego nakazom. Dla bytu art. 154 należy zatem ustalić konkretne przestępstwo, do którego nawołuje sprawca, dla bytu art. 156 treść ustaw lub rozporządzeń, którą ma słuchacz lub czytelnik zlekceważyć i nie wykonać w granicach nieprzestępnej działalności (z d. 27.II.33 N. 2 K, 32/33).

Art. 166 K. K. Jego istota.

Art. 166 K. K. jak wynika z jego treści „kto bierze udział w związku,mającym na celu przestępstwo" przewiduje i bandę i spisek oraz organizacje zmierzające do dokonania jednego tylko ściśle określonego przestępstwa np. skomplikowanego, wymagającego dłuższej działalności podkopu pod bank według pewnego planu. Przewiduje on też i konspiracje polityczne, mające na celu przestępstwa polityczne z wyjątkiem jednak zbrodni stanu, przewidzianej w art. 93, 94 i 95 K. K. (z d. 28,II.33 N. 3 K. 28/33).

Art. 164 § 1 K K. pochód komunistyczny.

Pochód komunistyczny odbywa się w zgóry określonym czasie i miejscu, składa się z większej ilości osób bliżej określonych, a mianowicie członków i sympatyków partji komunistycznej, dla wiadomego uczestnikom celu przestępnego, którym jest nawoływanie do komunizmu, a przez to do zbrodni obalenia ustroju państwowego.

Przyjęcie udziału w takim pochodzie podpada pod § 1 art. 164 K. K. (z d. 23.III 33 N. 1 K. N: 129/33).

Art. 166 K. K. Określenie pojęcia „bierze udział w związku".

Wyrażenie art 166 K. K. „bierze udział w związku" obejmuje przystąpienie do związku w charakterze członka, lecz także, bez formalnego przystąpienia, uczestniczenia w działalności związku, mającym na celu przestępstwo. Związek, przewidziany w art. 166 K. K nie może mieć na celu przestępstw, wskazanych w art: 93 — 95, 175 — 177, § 1 art. 215, § 1 art 216, § 1 art. 217 K. K: (z d. 18,III,33 N: 3 K. 16/33. Uchwała 7 sędziów S. N).

Art. 215 K. K. Istota przestępstwa.

Art. 215 K. K. nie czyni różnicy, czy przedmiot lub przedmioty, których ogarnięcie ogniem odpowiadały pojęciu pożaru, są rzeczą nieruchomą czy ruchomą. Składy materjałów, nagromadzonych na otwartem miejscu np. zwały węglowe, składy desek i innego drzewa, zapasy chronione lub wcale nie chronione czy to w większej ilości obok siebie, czy to nawet pojedyncze (stanowiące w swej całości jednostkę), lecz znacznych rozmiarów, mogą być pastwą żywiołowego ognia — pożaru, choćby ten nie zagrażał nieruchomościom. Z tych powodów w danych warunkach pożarem w znaczeniu ar. 215 może być także pożar plonów złożonych na otwartem miejscu (z d.. 27,II.33 N. 3 K. 28/33).

Art. 23 ust. o państw. pod. przem. (zał), Kinematograf jako stałe przedsiębiorstwo.

Jeśli kinematograf ma stałą siedzibę, to obojętną jest rzeczą, czy przedstawienia odbywają się codziennie, czy tylko w niektóre dnie, gdyż kinematograf nie zmienia przez to swego charakteru stałego na wędrowny. (16.XII.1932 r. N, 4 K, 948/32),

Art. 5 u. k. s. działanie nieumyślne.

Sprowadzenie towarów z W. M. Gdańska, w dobrej wierze co do ich pochodzenia z obszaru Wolnego Miasta Gdańska, nie wyklucza winy nie umyślnej (art. 5 u k,s,) w sprowadzeniu towarów zakazanych do przywozu na obszar Rzeczypospolitej Polskiej (art. 133 p. 2 u k. s,), jeżeli błąd co do pochodzenia towaru wynikł z nieostrożności lub z niedbalstwa. (z d 20.IV.33 N. 3 K. 153/33).

Art. 7 i 46 u. k. s. Ustalenie w wyroku świadomości pochodzenia przedmiotu z przemytu.

Przekonanie o świadomości przestępcy co do pochodzenia przedmiotu z przemytu, a więc z przestępstwa polegającego na uszczupleniu należności celnych, nie musi się opierać na dowodach w ścisłem słowa znaczeniu, lecz może być oparte na całokształcie okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego (art. 360 K. P. K.) a więc także na poszlakach. (12.XII.1932 r. N, 3 K, 1038/32),

§ 1 art. 33 u. k. s. Odpowiedzialność zastępcy.

Pojęcie zastępstwa, o którem mowa w § 1 art. 33 u. k. s. obejmuje również działających w granicach zlecenia za zastępcę, jeżeli to dalsze zastępstwo wypływa z wyraźnej lub domniemanej woli zastąpionej osoby trzeciej (Zasada prawna uchwała siedmiu sędziów S. N. z d. 28.I,1933 N, 4 K, 959/32).

§ 49 rozp. Min. Skarbu z dnia 29.3.1932 Nr. 40 poz, 406 D, U, R, P, Świadectwo przemysłowe przy połączeniu kilku przedsiębiorstw handlowych.

Za oddzielne przedsiębiorstwo handlowe uważa się restaurację z wyszynkiem piwa jako zakład gastronomiczny oraz drobną sprzedaż tytoniu jako handel towarowy. Przdsiębiorstwa te, choćby się mieściły w jednem pomieszczeniu, nie przestają być oddzielnemi przedsiębiorstwami, skutkiem czego wymagają nabycia dwóch świadectw przemysłowych. (26.9.1932 N. 3 K, 742/32),

Art. 10 prawa amnestji (D. U. 1932 poz. 782). Tryb żądania uchylenia orzeczenia o umorzeniu sprawy.

Umorzenie sprawy z powodu amnestji może być uchylone tylko, jeżeli osoba, przeciw której toczyło się postępowanie oświadczy sama lub przez swego pełnomocnika „ad hoc" do tego upoważnionego, że domaga się przeprowadzenia postępowania sądowego. (z d. 7.II.33 N, 1 K, 1164/32),

Art. 6 Rozp. o amnestji (D. U. 1932 poz. 782) a zastosowanie go do wszystkich stadjów przestępstw.

Art. 6 rozp. amnestyjnego nie wyszczególnia które z karalnych stadjów dokonania wymienionych w nim przestępstw wyłączone są z pod działania amnestji. Lege non distinguente należy uznać, że z pod jej działalności nie jest wyłączone żadne karalne stadjum odnośnych przestępstw (z d. 7.II.33 N. 1 K, 12/33),

Art. 31 K. P. K, O połączeniu spraw.

„Ścisły związek z działaniem sprawcy", o którym mowa w art. 29 K. P. K:, z którego łącznie z art. 31 K. P. K. wysnuć należy także zasadę łącznego rozpoznania, zachodzi jedynie wówczas, gdy przestępstwo jednego jest prawnie niemożliwe bez przestępstwa drugiego. Do wykładni wychodzącej ze stanowiska ścisłego związku prawnego skłonić się należy również ze względu na to, że przepisy o łączności podmiotowej, przedmiotowej i mieszanej z art. 29 — 31 K. P. K. (connexitas causarum), są jednak przepisami wyjątkowemi, stanowią bowiem przełamanie zasad normalnej właściwości miejscowej i rzeczowej, ulegają zatem wykładni ścieśniającej (z d. 24 II.1933 N. 4 K. 23/33).

Art. 44 K. P. K. wyłączenie sędziów,

Art. 44 K .P. K. ma na myśli stosunek osobisty sędziego do oskarżonego, istniejący przed rozpoznawaniem sprawy a więc stosunek wrogi lub przyjazny, wywołany przyczynami płynącemi z życia, oparty na wzajemnem uczuciu czy to przyjaźni, czy to niechęci lub na łączności bądź rozbieżności interesów, mogących wpłynąć na brak objektywizmu u sędziego (z d. 16.II.33 N. 3 K, 1225/32).

Art. 81, 105 K. P. K. Odczytanie zeznania syna oskarżonego współoskarżonego w tej sprawie.

Art. 105 K. P. K. stosuje się tylko do świadków, a nie do oskarżonych i jedynie do wypadku, gdy świadek odmawia zeznań, a nie zeznaje inaczej, niż poprzednio. Ponadto sąd jest uprawniony do odczytania zeznań oskarżonego w myśl § 3 art. 340 K.P.K. (z d. 28.I.33 N. 1 K, 1236/32).

Art. 110 lit. c K. P. K. Przesłuchanie oskarżonego w charakterze świadka.

Przepis art. 110 lit. c k. p. k. ma zastosowanie (art: 79 k: p: k,) zarówno do podejrzanego jak i do oskarżonego w innem postępowaniu, czy to o ten sam czyn, czy to o czyn) pozostający w związku z działaniem oskarżonego w dawnej sprawie, nie wyłącza jednak przesłuchania go w charakterze świadka wogóle, aczkolwiek tylko bez zaprzysiężenia (z dn. 9 III.33 N. 3 K 57/33).

Art. 371 K. P. K. Niezasądzenie powództwa z powodu darowania kary na mocy amnestji,

Skoro postępowanie karne należało z mocy amnestji umorzyć, powództwo cywilne powinno być pozostawione bez rozważenia. Uchybienie zaś sądu, który miast umorzenia postępowania, wymierzył karę i ją następnie darował, w myśl art. 4 amnestji, nie może być podstawą do zarzucenia sądowi obrazy art. 371 K. P. K., który z istoty swej nie mógł być w sprawie niniejszej obrażony (z d. 6.III.33 N. 2 K. 74/33).

Art. 514 p. a K. P. K. Nieprawidłowe umorzenie sprawy na mocy amnestji:

Nieprawidłowe umorzenie wyrokiem sprawy z ustawy o państwowym podatku przemysłowym podlega uchylenia na mocy art. 514 p. *a* k.p k:, umorzone zaś postanowieniem na mocy art. 463 k.p.k. (patrz Z. O. N. 141/31) (z dn. 9,III.33 N, 3 K 97/33).

Orzecznictwo Sądów Francuskich.

Art. 1382, 1383, 1384 K. C.

Podczas meczu futbolowego piłka znajduje się pod zbiorowym dozorem grających, nie zaś pod szczególnym dozorem któregokolwiek z uczestników meczu. Stąd w razie zranienia widza (przez piłkę w przypadku gdy chodzi o uszkodzenie prawego oka, zmniejszające ostrość wzroku) niema domniemania specjalnej odpowiedzialności gracza, który tę piłkę podbił. Gracz futbolowy, który stosuje się do prawideł tego sportu, nie jest obowiązany do zachowywania szczególnej ostrożności wobec publiczności; to też normalny rzut piłki nie stanowi z jego strony winy, powodującej odpowiedzialność wobec widza zranionego tą piłką. Członkowie zespołu futbolowego nie są „wykonywającymi zlecenia" klubu sportowego, do którego należą. Klub sportowy, który przyjmuje zaproszenie innego klubu sportowego w celu odbycia meczu na boisku tegoż ostatniego, bez udziału jednak w organizowaniu samego meczu, nie jest odpowiedzialny za szkodę zrządzoną widzowi. Klub zapraszający, przeciwnie, popełnia winę, powodującą jego odpowiedzialność, jeśli zaprosiwszy publiczność nie przedsięwziął odpowiednich środków celem zapobieżenia wszelkiemu wypadkowi, w szczególności, jeśli zaniedbał utrzymania widzów w dostatecznej odległości od granicy boiska. Widz zaś meczu futbolowego, który, znając charakter podobnych zawodów sportowych, usadawia się w bliskości samego boiska, popełnia nieostrożność, usprawiedliwiającą — w przypadku zrządzenia mu szkody przez piłkę — podział odpowiedzialności.

(Wyrok Sądu Apelacyjnego w Riom z dnia 30 listopada 1931 r.)

Art. 1619 i 1110 K. C.

Niedobór obszaru nieruchomości sprzedanej, dający w zasadzie podstawę tylko do zmniejszenia ceny, stanowi błąd co do istotnej właściwości przedmiotu umowy, jeśli czyni nieruchomość niezdatną do użytku, który strona miała przedewszystkiem na względzie przy nabywaniu tej nieruchomości. Ten błąd co do istoty powoduje nieważność umowy, jeśli sprzedawca wiedział, jaki użytek zamierzał zrobić z nieruchomości jej nabywca, tembardziej gdy sprzedawca w złej wierze wprowadził nabywcę w błąd. W szczególności ma to miejsce w przypadku sprzedaży gruntu, którego rzeczywisty obszar był mniejszy o 1/3, o ile grunt ten został nabyty w celu późniejszego rozparcelowania na drobne działki, o czem sprzedawca wiedział.

(Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 23 listopada 1931 r.)

Art. 1821, 1826 K. C.

Umieszczenie w umowie pachtu danego przez właściciela dzierżawcy (t. zw. „Pachtu żelaznego") zarówno wykazu (spisu) zwierząt w pacht oddanych, jak i ich oszacowania pieniężnego w sumie globalnej, czyni intencję stron dwuznaczną i niejasną i powoduje konieczność interpretacji samej umowy. Ta interpretacja przez sędziów meriti według osnowy umowy i okoliczności sprawy usuwa się z pod kontroli Sądu Kasacyjnego. Tak więc sędziowie (meriti) mogą uznać, że wspólną wolą stron było uchylenie postanowień art. 1821 i 1826 K. C. i zapewnienie wydzierżającemu w pacht zwrotu inwentarza w całości (w naturze), nie zaś według wartości szacunkowej (sprzedażnej); albo też że, przeciwnie, strony z pominięciem wartości użytkowej zwierząt a mając stale na uwadze ich wartość sprzedażną, oznaczoną w sposób niezmienny sumą globalną, nie uchyliły umownie postanowień art. 1821 i 1826 K. C., i że dzierżawca, pomimo zamieszczonej w umowie pachtu klauzuli w myśl której winien zwrócić inwentarz „w tym samym stanie co do ilości, jakości i dobroci", nie jest jednak zobowiązany do zwrotu w naturze, tak że nadwyżka wartości sprzedażnej inwentarza należy do dzierżawcy.

(Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 23 lutego 1932 r.)

Tezy powyższe w/g Recueil Périodique Dalloz 1932 r.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.
Asesor sądowy (Równe).

Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminarjów aplikanckich.

Postanowienia §§ 24 — 26 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 825), wprowadzające obowiązkowe seminarja dla aplikantów sądowych, wzbudziły wśród tych ostatnich stosunkowo mniejsze zainteresowanie, aniżeli powyższa doniosła inowacja na to zasługuje. Podnoszono niejednokrotnie, nie bez słuszności może, że aplikacja sądowa w swej dotychczasowej formie nie dawała aplikantom należytego przygotowania zawodowego, będąc zbytnio przeciążoną czynnościami kancelaryjno - manipulacyjnemi aplikantów, przyczem na stronę wyrobienia teoretycznego i praktycznego zwracało się mało uwagi.

Nie wdając się w polemikę co do tego, że zarzut ten nie w zupełności jest uzasadniony, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę stosunkowo nie tak rzadkie, pożałowania godne następstwa braku orjentacji asesorów sądowych i młodych sędziów w sprawach administracji sądowej (nadużycia popełniane przez personel kancelaryjny, o których sędzia zupełnie przez dłuższy czas nie wiedział, nie znając przepisów rachunkowo - kasowych, itp. wypadki), stwierdzić należy, że zwłaszcza w sądach, posiadających nadmiar aplikantów, wynikający z bezplanowego dopuszczania do aplikacji całych rzeszy aplikantów nadetatowych, sprawa s z k o l e n i a aplikantów nie była postawiona na odpowiednim poziomie.

Liczba sędziów - nauczycieli, którzyby zadali sobie trud przedyskutowania z aplikantem sporządzonego przezeń uzasadnienia wyroku czy protokułu, zwracając uwagę w odpowiedni sposób na dostrzeżone braki, jest zawsze niewielka i nie powiększy się prawdopodobnie tak długo, jak długo sędziowie będą obciążeni, jak obecnie, pracą ponad swoje siły. Zdarzają się przecież wypadki, że przez cały czas swej aplikacji aplikant nie dowie się, czy sporządził choć jeden dobry projekt uzasadnienia wyroku: po oddaniu tego projektu sędzia podpisywał go niejednokrotnie bez dokładniejszego zapoznania się z jego treścią, o ile dany aplikant cieszył się dobrą opinją, lub też, nie mając czasu na omówienie z aplikantem błędów, poprawiał je sam albo oddawał wyrok innemu aplikantowi do ponownego uzasadnienia. Zanim sprawa wróciła z sądu odwoławczego, aplikant był już dawno przydzielony do zajęć w innym sądzie lub wydziale, nie mogąc w ten sposób nigdy ocenić swej pracy. W ten sposób aplikant nie zapoznał się z praktycznem zastosowaniem nabytej w wyższej uczelni wiedzy prawniczej. Praktyka zaczynała się w chwili nominacji na asesora, bo wtedy był on już zdany na własne

siły. Z uznaniem należy stwierdzić, że wypadki załamywania się asesorów wskutek braku praktycznej wiedzy są niezmiernie rzadkie, wynika to jednak z niezwykłej ich pracy i to pracy — należy to powiedzieć — nie we właściwym czasie. Aplikacja, jak to już niejednokrotnie również na łamach Młodego Prawnika podnoszono, mijała, nie wzbogacając w sposób wydatniejszy wiedzy praktycznej aplikanta. Nie potrzeba więc uzasadniać, że logicznem następstwem tego stanu rzeczy było chybienie przez aplikację właściwego celu.

Sposób myślenia praktycznego prawnika, a choćby najzdolniejszego absolwenta Wydziału Prawniczego Wyższej Uczelni, różni się znacznie. Różnica ta uwidacznia się zwłaszcza w pewnej pasji wyszukiwania przez tych ostatnich rozmaitych niekonsekwencyj w kodeksach i ustawach. Jednem z zadań aplikacji sądowej jest właśnie przerobienie sposobu myślenia młodych prawników na myślenie życiowe, oparte na praktycznej wiedzy prawniczej. Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem największe znaczenie miałoby stałe osobiste oddziaływanie doświadczonego sędziego, czy prokuratora na odbywającego aplikację prawnika. Tego rodzaju wychowywanie aplikanta przez przełożonego — kolegę odniosłoby niewątpliwie najkorzystniejsze skutki. Jak jednak już wyżej wykazaliśmy, napotyka to wielkie trudności z powodu małej liczby sędziów i prokuratorów, którzyby mieli czas i ochotę podjąć się takiej pracy wychowawczej.

Z tem większem więc zadowoleniem należy powitać wprowadzenie seminarjów aplikanckich.

Jak jednak każda, choćby najlepiej pomyślana inowacja, i dodatnie skutki prac w seminarjach zależą od tego, w jaki sposób będą prowadzone. O ile będą wzorowane na seminarjach uniwersyteckich i dadzą pole do popisu dla amatorów „akademickich" dyskusyj można powiedzieć zgóry, że nie dadzą pozytywnych wyników, nie wprowadzając nic nowego do stanu obecnego.

Postanowienia §§ 24 i 26 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o aplikantach i asesorach sądowych, dając bardzo ogólne **ramy prac** seminaryjnych, pozostawiają kierownikowi seminarjum pole do inicjatywy i wykazania swych zdolności nauczycielskich. W myśl ustępu 2-go § 24 jest zadaniem seminarjum wszechstronne wyszkolenie aplikantów przez wykłady teoretyczne z różnych dzienin prawa, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa Sądu Najwyższego. §26 przewiduje, że formą prac seminarjum są wykłady i ćwiczenia, przeprowadzone przez sędziów, prokuratorów, adwokatów oraz inne osoby, wyróżniające się znajomością poszczególnych dziedzin prawa i nauk pomocniczych. Nie ulega wątpliwości, że, choć niema o tem w przepisach tych mowy, może kierownik seminarjum, organizując wykłady i ćwiczenia i będąc związany tylko bardzo ogólnemi ramami, powierzać wygłaszanie referatów samym aplikantom. Będzie to prawdopodobnie najczęstszą formą zajęć seminaryjnych. Główny nacisk należałoby jednak położyć na ćwiczenia praktyczne, gdyż mają one bezsprzecznie największe znaczenie w przetwarzaniu sposobu myślenia studenckiego na sposób myślenia praktycznego prawnika. Byłoby wskazanem oprzeć się na wzorze podobnej instytucji, która istniała przed wojną w sądach b. zaboru austrjackiego, w których t. zw. „soboty" były wypełnione głównie omawianiem opracowywanych przez aplikantów uzasadnień wyroków, aktów oskarżenia, protokułów,

postanowień sądowych i t. p. Jest rzeczą — zdaje mi się — niesporną że czynności te wybijają się na czoło czynności aplikanckich w czasie aplikacji. Jak już wyżej zaznaczono, odnoszą te wypracowania skutek praktyczny jedynie w tym wypadku, gdy zostaną przez kogoś ocenione, tak, by aplikant dowiedział się, co w jego pracy jest dobrego, a co złego. Seminarjum dla omawiania tych prac jest bardzo odpowiednie i należałoby je w tym kierunku należycie wykorzystać.

Przy sposobności zaznaczę, że uczestnicy wspomnianych „sobot", którzy wyróżnili się przy opracowywaniu uzasadnień, aktów oskarżenia i t. p., bywali zwalniani przy egzaminie sędziowskim z odnośnych prac piśmiennych. Wydaje się, że zaprowadzenie tego u nas miałoby korzystne znaczenie. Ale jest to uwaga de lege ferenda.

Zapraszanie do wygłaszania odczytów osób, wyróżniających się znajomością poszczególnych dziedzin prawa i nauk pomocniczych w praktyce będzie, zwłaszcza na prowincji, napotykało na znaczne trudności, jak o tem łatwo można przekonać się z działalności prowincjonalnych kół Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz kół Zrzeszeń Aplikantów Zawodów prawniczych. Tem więcej uwagi należałoby zatem zwrócić na wykłady, a raczej pogadanki, wygłaszane przez sędziów, prokuratorów, adwokatów, a także lekarzy sądowych, na podstawie ich doświadczeń. Następowałyby po nich dyskusje w formie zapytań i nie zachodziłaby obawa przed obserwowaną często na odczytach, specjalnie sprowadzanych prelegentów, niechęcią wdawania się młodszych prawników w dyskusję. Niemniej, nawet w obecnej sytuacji finansowej, powinno Ministerstwo Sprawiedliwości znaleźć fundusze, zresztą nie tak wielkie, na delegowanie wybitniejszych sędziów i prokuratorów na objazdowe wygłaszanie prelekcyj na seminarjach aplikanckich na prowincji. Należy sobie bowiem zdać sprawę ze znaczenia, jakie ma poruszenie umysłów przez stojący na wysokim poziomie odczyt prawniczy.

Referaty aplikanckie zapełniają obecnie niewątpliwie znaczną część odbywających się już posiedzeń seminaryjnych. Zadaniem kierownika seminarjum w tym kierunku będzie przedewszystkiem wyplenienie silenia się referentów na uczoność, dobrą na seminarjach uniwersyteckich, oraz dyskusyj akademickich na temat referatów. W jednym z sądów okręgowych, już po kilku takich uniwersyteckich referatach, zmieniono ich formę całkowicie: najczęściej zostają odczytane przepisy ustawowe, stanowiące przedmiot referatu, poczem referent ujmuje je możliwie treściwie w przejrzystą całość, starając się nasuwające się zagadnienia naświetlić przedewszystkiem praktycznie. Koreferent natomiast powinien poruszyć tylko sprawy, co do których jest odmiennego zdania, niż referent, a nadto postarać się o akta spraw, ilustrujące przykładami z praktyki sądowej dany referat. Nie jest dopuszczalne ulubione uzupełnianie referatu zagadnieniami, które referent opuścił, chyba, że chodzi o zasadnicze braki. Jest to zupełnie słuszne, jeśli się weźmie pod uwagę, że w referacie, obliczonym na 40 - 50 minut, trudno nieraz temat całkowicie wyczerpać i lepiej niekiedy zrezygnować z całokształtu na rzecz dyskusji, w której można owe braki podnieść, aniżeli pozwolić na przemęczenie uczestników seminarjum 2 godzinnym lub jeszcze dłuższym referatem, po którym następuje jeszcze niewiele krótszy koreferat, a na dyskusję brak czasu.

Pozostaje jeszcze kwestja planowości tematów, omawianych na

posiedzeniach seminaryjnych. Z uwagi na to, że aplikanci rozpoczynają aplikację nie w jednym czasie, pozatem często niektórzy z nich odbywają przez piewien czas aplikację w sądach grodzkich i u sędziów śledczych poza siedzibą sądów okręgowych, a także koniecznem jest wykorzystanie niekiedy obecności prelegenta, przez którego omawiany temat niezawsze musi odpowiadać temu, co w danym czasie jest przedmiotem posiedzeń seminaryjnych. Ideał, polegający na systematycznem przejściu wszystkich lub przynajmniej ważniejszych dziedzin prawa, wymaganych przy egzaminie sędziowskim, jest nie do osiągnięcia. Należy się zatem pogodzić z tem, że tematy posiedzeń — jakkolwiek wskazanem jest ujęcie ich w pewien logiczny porządek — wymogowi temu nie odpowiedzą. Czynienie seminarjum z tego powodu zarzutu lub uznanie go za niecelowe, byłoby nieuzasadnione, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że seminarjum nie może być uważane za jedyny środek przygotowania do egzaminu i że nie może zastąpić indywidualnej nauki każdego aplikanta, a głównie intensywnej pracy praktycznej.

Z tych też względów nie wydają mi się uzasadnione obawy, wypowiedziane w „Młodym Prawniku" z marca r. b. w sprawie §§ 13 i 16 rozporządzenia o aplikantach i asesorach. Być może, że niekiedy niemiło przyjść na „wieczorówkę", ale na to niema rady. I podszycie akt, napisanie wezwań, czy tytułów wykonawczych — najpospolitsze bolączki aplikanckie! — ma w czasie aplikacji swe znaczenie, pozwalając aplikantowi zapoznać się z pracą kancelaryjną, której ocena będzie do niego należeć, jako do sędziego. Jak długo istniała dwutorowość aplikacji, można było mówić z pewną słusznością o obawie wykorzystywania aplikanta nieetatowego. oraz podnosić, że zajęcia nadprogramowe uniemożliwiają pracę zarobkową poza sądem, będącą nierzadko jedynem źródłem utrzymania aplikanta nadetatowego, dziś jednak, kiedy aplikacja nieetatowa jest na wymarciu, należy zdać sobie sprawę, że wzamian za otrzymywanie wynagrodzenia, aplikant zobowiązany jest zrezygnować w razie potrzeby ze swej wygody i winien zrozumieć, że Państwo ma prawo wymagać od niego wykonania pracy, choćby ona z aplikacją niewiele miała wspólnego.

Na ten temat, przypuszczając, że powiedziane spotka się z innem zdaniem niejednego z kolegów — aplikantów, podejmę chętnie dyskusję.

Z punktu widzenia działalności kół Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych wprowadzenie seminarjów nasuwa obawy, że przyczynią się one do osłabienia tętna pracy kół przez to, że akcja referatowa zostanie w znacznej mierze zmniejszona, gdyż przejdzie ona na seminarja.

Jeśli się jednak zważy, że mała ilość kół, i to przeważnie tylko w większych miastach, rozwija intensywniejszą działalność naukową, natrafiając na trudności w pozyskiwaniu prelegentów z poza grona aplikantów, zachęcaniu kolegów — aplikantów do opracowywania referatów i — co niemniej ważne — uczestniczenia w zebraniach naukowych, należy dojść do wiosku, że i to nie odbije się na samej aplikacji ujemnie.

Zrzeszeniom Aplikantów Zawodów Prawniczych pozostanie zawsze jeszcze wielkie pole działania, przedewszystkiem w dziedzinie samopomocy koleżeńskiej.

Konkurs na pracę naukową.

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie ogłasza niniejszem konkurs na pracę naukową p. t. „KPC w praktyce". Warunki konkursu są następujące:

1) prace powinny zawierać a) omówienie jednego względnie kilku przepisów KPC wymagających w praktyce interpretacji b) motywowane rozwiązanie poruszonych kwestji.

2) pracę należy napisać w rozmiarach 4 — 8 stron formatu „Głosu Sądownictwa".

3) za najlepszą pracę Zarząd wyznacza nagrodę w kwocie 150 zł.

4) Zarząd zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem zarówno pracy nagrodzonej jak i innych prac, uznanych przez Sąd Konkursowy za zadawalające. W wypadku ogłoszenia drukiem pracy nienagrodzonej honorarjum autorskie wyniesie 6 złotych od stronicy.

5) w konkursie brać mogą udział jedynie członkowie Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Warszawa, Poznań, Toruń, Kraków, Katowice, Lwów, Lublin, Wilno, Łódź.

6) termin nadsyłania prac konkursowych określa się na czas do 1 października 1933 roku. Prace należy nadsyłać do Zarządu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie, (Królewska Nr. 16), opatrując je obranem godłem, zaś do pracy należy dołączyć kopertę z wypisanem z zewnątrz godłem i włożoną wewnątrz kartą z nazwiskiem autora. Nadsyłane prace winny być pisane na maszynie po jednej stronie arkusza.

7) Skład Sądu Konkursowego podany będzie w następnym numerze G. S.

JERZY POZNAŃSKI.

Dom rodzinny.

Artykuł niniejszy stanowi fragment większej pracy, mającej na celu zobrazowanie rozwoju instytucji własności oraz ustalenie jej form współczesnych. Pojęcie prawa własności, określone art. 544 Kod. Nap., przeszło przez cały szereg przeobrażeń i obecna jego koncepcja daleko odbiega od tych założeń, które przyświecały twórcom Prawa z r. 1804.

Większość obowiązujących obecnie norm prawnych, dąży do ograniczenia własności prywatnej, mając na celu ze względów politycznych lub społecznych — uszczuplenie stanu posiadania własności indywidualnej na rzecz własności komunalnej. Pozornie też cała ewolucja prawa cywilnego idzie w kierunku, któremu sprzyjały w jednakowej mierze wojna 1914 — 1918, prądy socjalne, panujące w pierwszych latach dwudziestego wieku, oraz ostatnie kryzysy gospodarcze. Zaznaczyć należy, że oprócz szeregu praw, jawnie skierowanych do wywłaszczenia własności indywidualnej, istnieje wiele ustaw, pośrednio w tę własność godzących; do tego dąży cały kompleks przepisów podatkowych, odbierających płatnikom znaczną część majątku (np. polski podatek spadkowy do 1/IV 1933 roku) lub dochodu.

Koncepcja ubezpieczeń społecznych również nie mało przyczynia się do zubożenia społeczeństwa, kładąc się niewspółmierną ilością nieprodukcyjnych wydatków na naszem życiu gospodarczem. Paraliżuje ona wysuwane jednocześnie hasło kapitalizacji wewnętrznej, gdyż dąży pozornie do odebrania jednostce troski o zabezpieczenie starości, utrzymanie w czasie choroby lub bezrobocia, podczas gdy wzgląd na te właśnie okoliczności może być promotorem w kierunku gromadzenia oszczędności wśród mas pracujących. Jak doświadczenie wykazało ubezpieczenia społeczne nie spełniają pokładanych w nich nadziei, skutecznie zato hamują wzrost kapitałów w kasach oszczędności.

Jednakże w tej powodzi ustaw antywłasnościowych, płynących z dzienników praw zarówno naszych, jak i zagranicznych, spostrzegamy drobne wprawdzie, ale rokujące nadzieję powstania powrotnej fali normy prawne, mające na celu pomoc inicjatywie prywatnej w dążeniu do powiększenia stanu posiadania, oraz jednostce — w dążeniu do oparcia swej egzystencji na trwałych podstawach. Podstawą taką, uniezależniającą częściowo człowieka od chwilowych zmian konjuktury gospodarczej, jest posiadanie własności nieruchomej, jako formy własności najmniej narażonej na burze dziejowe.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oraz Francja są kolebką tej idei. W Ameryce prawodawcy stanu Texas w ostatnich latach XIX wieku, pragnąc stworzyć punkt oparcia dla życia rodzinnego, wydali ustawę o utworzeniu nowej instytucji, t. zw. „homestead". Projekt, uchwalony naprzód w ciałach prawodawczych stanu Texas, szybko przyjął się w całej Ameryce Północnej. Zasadnicze ideje powyższego prawa ująć można w następującym skrócie. 1) Do stworzenia w pewnej nieruchomości instytucji domu rodzinnego, t. zw. „homestead", uprawniony jest zarówno właściciel jej, jak i użytkownik lub dzierżawca; 2) zakładający dom rodzinny musi stale mieszkać w danej nieruchomości; 3) zakładający dom rodzinny musi być głową rodziny, składającej się z żony oraz nieletnich dzieci, zstępnych nieletnich lub rodzeństwa nieletniego; 4) wreszcie musi posiadać obywatelstwo amerykańskie. Raz ustanowionym domem rodzinnym właściciel nie może swobodnie rozporządzać bez zgody żony. Nieruchomość traci swój charakter domu rodzinnego w razie zgonu właściciela i wdowy po nim lub dojścia dzieci do pełnoletności. Maksymalna wartość domu rodzinnego bywa określana bądź w pieniądzach (np. w Kaliforni na 5000 dolarów), bądź w pewnym obszarze ziemi (np. w stanie Missisipi nie może przekraczać 240 arów). Dążenie do stworzenia silnego stanu farmerskiego, opartego na średniej własności, oto były hasła amerykańskich twórców ustawy o t. zw. homestead. Prawo francuskie, oparłszy się na wzorach amerykańskich, znakomicie je ulepszyło, konsekwentnie nadając instytucji domu rodzinnego szereg przywilei. Gdy prawo amerykańskie cechuje dążność do zapewnienia rodzinie dachu nad głową przez uniezależnienie jej od ojca rodziny i od jego kaprysów, prawo francuskie, przyjmując i powyższą okoliczność pod uwagę, pragnie dać podstawy materjalne związkowi rodzinnemu, asekurując go od niepomyślnych okresów gospodarczej działalności ojca rodziny. Wreszcie i państwo rezygnuje z szeregu przywilei natury fiskalnej na rzecz domów rodzinnych, ponosząc może przez to pewne doraźne ofiary natury finansowej, zrównoważone jednak zyskami natury moralnej, jakie daje przywiązanie większej liczby obywateli do państwa i jego losów trwałym węzłem, opartym na posiadaniu własności nieruchomej. Artykuł 1

ustawy z 12 lipca 1909 roku (Journ. off. z 13/VII 1909 r.) głosi naczelną zasadę przyświecającą jej, że celem utrzymania życia rodzinnego zezwala się na tworzenie z posiadłości domów rodzinnych, obdarowanych przywilejem nieulegania zajęciu.

Motywy prawodawcze do powyższego przepisu wyjaśniają nam, że instytucja ta ma na względzie danie pracownikowi umysłowemu i fizycznemu punktu oparcia, gdy w czasach kryzysu traci on swe stałe źródło zarobku i dorywczą pracą starać się musi o utrzymanie rodziny. Zapewnia mu wówczas uzyskanie pewnego minimum egzystencji z uprawy ziemi lub wynajmu części pomieszczeń domu rodzinnego. Zakazując zajęcia domu rodzinnego za osobiste długi właścicieli nieruchomości, prawo powyższe przeciwdziała sprzedaży własności nieruchomej za bezcen na licytacji, zmuszającej w rezultacie wyzutych z mienia właścicieli do emigracji do miast i powiększenia liczby bezrobotnych. Jeżeli chodzi o znaczenie obyczajowe, to ustawa utrwala instytucję małżeństwa, dając mu podstawę materjalną — posiadanie wspólnego domu małżonków, oraz przyznając kobiecie głos decydujący o zarządzie oraz przeznaczeniu nawet tej części majątku małżeńskiego, która nie stanowi wyłącznej jej własności; umożliwia dalsze kształcenie się dzieciom, osieroconym w małoletności, zapewniając im spokojne używanie dziedzictwa, dopóki nie będą dostatecznie silne, by módz sprostać samodzielnie walce o byt. Wreszcie, nadając domom rodzinnym przywileje podatkowe, przyczynia się ustawa z 1909 roku do lokowania oszczędności społeczeństwa w tej formie własności oraz do szerokiego inwestowania utworzonych tą drogą posiadłości. W zdrowej zasadzie „przez bogate społeczeństwo — do potężnego państwa" widzą prawodawcy francuscy cel swych dążeń.

Zaznaczyć należy, że w izbach prawodawczych Francji podniesiono przeciw tej ustawie szereg zastrzeżeń, które dadzą się usystematyzować w dwie grupy: W pierwszym rzędzie podnoszono, że koncepcja domu rodzinnego stanowi nowe ograniczenie prawa własności, określone art. 544 kodeksu; w odpowiedzi obrońcy ustawy zaznaczyli, że samo ustanowienie domu rodzinnego następuje na skutek swobodnej woli właściciela danej nieruchomości, zeznanej w formie aktu notarjalnego; stąd tedy ograniczenia, przewidziane w ustawie z r. 1909, są jedynie pochodnemi owego czynnika konstytutywnego, jakim jest wola jednostki. Zaznaczyli wreszcie, że istnienie tylu ustaw antywłasnościowych, ograniczających własność indywidualną, wbrew konstytucji oraz kodeksowi cywilnemu, uprawnia całkowicie do wydania prawa, noszącego pozornie cechy uszczuplającego tę własność, a w istocie opierającego się na założeniach wręcz przeciwnych.

Inni przeciwnicy prawa o domach rodzinnych zarzucali mu, że ograniczenie uprawnień wierzycieli w stosunku do dóbr rodzinnych podważy kredyt prywatny i wywoła ujemne skutki dla gospodarstwa społecznego, utrudniając ściąganie zasądzonych nawet wierzytelności; nato wysunięto kontrargumenty, że prawa wierzycieli doznały już znacznego zwężenia w odniesieniu do szeregu praw majątkowych dłużnika (np. w stosunku do pensji urzędniczych, emerytur, rent inwalidzkich), że samo powstanie domu rodzinnego odbywa się w sposób jawny, że osoby interesowane mogą wpływać do postępowania i zakładać opozycje (art. 7 ustawy), wreszcie, że wzmianka o charakterze danej nieruchomości musi być umieszczona w wykazie hipotecznym, tak, że jedynie niedbalstwu swemu

może wierzyciel zawdzięczać oddalenie wniosków o zajęcie nieruchomości za długi, zanim ona domem rodzinnym się stanie.

W skład dobra rodzinnego może wchodzić dom pojedyńczy lub część jego, albo dom i przyległe grunty, zajmowane i eksploatowane przez jedną rodzinę. Wartość całej posesji wraz z inwentarzem, sprzętami i urządzeniami nie mogła przekraczać 8000 franków w chwili założenia (art. 2 w brzmieniu ustawy z 1909 roku przed nowelizacją). Z powyższego określenia wynika, że pojęcie „dobro rodzinne" zawiera dwa elementy: konieczny — będzie nim dom lub część domu, oraz fakultatywny — będzie nim grunt przyległy, uprawiany przez rodzinę. Ze sprawozdań referentów ustawy w parlamencie francuskim wynika jasno, że niemożliwe jest utworzenie domu rodzinnego, składającego się z niezabudowanego obszaru ziemi. Projekt ustawy w pierwotnem brzmieniu przewidywał tę okoliczność, jednakże przy ostatecznych debatach w senacie przeważył i zdanie, że dla możności powstania domu rodzinnego koniecznem jest uprzednie istnienie budynku na tym terenie. Jak zaznaczyli zwolennicy tego wniosku (Journ. off. z 29.I.1909 r.) niewprowadzenie takiego zastrzeżenia spaczyłoby jedną z przewodnich idei projektu, mającego na celu ugruntowanie życia rodzinnego, gdyż na obszarze ziemi pozbawionym pomieszczeń nie można przecież osadzić rodziny. W obecnych stosunkach, zwłaszcza polskich, warunek taki byłby bardzo ważny i wiązałby się ściśle z ożywieniem ruchu budowlanego, zamarłego u nas od lat ostatniej wojny.

d. c. n.

Kronika.

ZJAZD APLIKANTÓW W LUBLINIE.

W d. 27 — 28 maja odbył się w Lublinie kolejny X Doroczny Zjazd Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych z całej Polski, na którym pomiędzy innemi wygłoszono szereg referatów, dotyczących życia zrzeszeniowego organizacji, spraw zawodowych oraz aktualnych, prawnych zagadnień naukowych. Wobec konieczności zamknięcia numeru obszerne sprawozdanie zjazdowe zamieścimy w numerze następnym naszego czasopisma.

REGULAMIN DLA APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

Naczelna Rada Adwokacka nosi się z zamiarem opracowania i ogłoszenia powszechnego regulaminu dla aplikantów adwokackich. Zasady tego regulaminu nie są jeszcze znane, niemniej jednak przypuszczać należy, że będą się one pokrywały z zasadami okólnika Nr. 89 Rady Adwokackiej w Warszawie. Obawiać się jednak można że przy opracowaniu tego regulaminu mogą wyłonić się tendencje do dalszych ograniczeń praw aplikantów adwokackich i tak ostatnio dotkliwie uszczuplonych. Niewątpliwie Rada Naczelna Związku Zrzeszeń będzie musiała dołożyć szczególnych starań, by dzisiejsze położenie aplikantów odwokackich nie uległo pogorszeniu. W związku z wyżej wspomnianym projektem regulaminu Zarząd Zrzeszenia złożył Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń swoje o zasadach takiego regulaminu uwagi. W uwagach tych Zarząd m. in. wypowiada się: za utrzymaniem w dotychczasowych granicach prawa do posiadania pracy ubocznej przez aplikanta, za płatnością aplikacji adwokackiej, za uregulowaniem stosunku aplikanta do adwokata na wypadek zrzeczenia się przez tego ostatniego przyjętych na siebie obowiązków patrona, wreszcie za reformą seminarjów dla aplikantow adwokackich.

LEGITYMACJE I ULGI DLA APLIKANTÓW SĄDOWYCH.

Doszło do wiadomości Zarządu Zrzeszenia, że Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnych załatwiają odmownie podania aplikantów sądowych nieetatowych o wydanie im legitymacyj służbowych, które uprawniałyby ich również do ulg kolejowych. Decyzje te niewątpliwie opierają się m. in. na znanych wyrokach N. T. A. w sprawach potrąceń aplikantom składek emerytalnych. Trzeba mieć nadzieję, że Ministerstwo Sprawiedliwości zechce w najbliższej przyszłości wyjaśnić autorytatywnie, czy w związku z rozporządzeniem o aplikantach i assesorach legitymacje takie będą przysługiwały aplikantom sądowym nieetatowym, czy też nadal mają oni być ich pozbawieni. W sprawie tej napewno zechce zabrać głos Rada Naczelna Związku Zrzeszeń.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. LIPIEC—SIERPIEŃ — 1933. Nr. 7—8

Od Komitetu Redakcyjnego

Pierwszy prawniczy zjazd słowiański.

Poniżej podajemy komunikat Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, dotyczący czynności wykonawczych Komitetu a omawiający w sposób wyczerpujący całokształt spraw, związanych z piewszym Prawniczym Kongresem Słowiańskim. Komunikat ten zawiera w pierwszym rzędzie sprawozdanie informacyjne, złożone przez dr. Cyryla Barinkę, adwokata z Bratislavy, sekretarza generalnego Zjazdu, niestrudzonego jego organizatora, objeżdżającego właśnie większe środowiska prawnicze Polski w celu nawiązania bliższego kontaktu z naszem prawnictwem a jednocześnie spopularyzowania idei pierwszego ogólnosłowiańskiego Zjazdu Prawniczego. Z radością witamy zapowiedź ze strony organizatorów Zjazdu powołania do życia stałej instytucji kolejnych, okresowych wszechsłowiańskich zjazdów prawniczych, na których kontynuowane byłyby prace, rozpoczęte na Zjeździe obecnym, w kierunku unifikacji poszczególnych działów ustawodawstw polsko - słowiańskich pod hasłem nowego slawizmu psychicznego. Instytucja taześrodkowałaby w sobie dotychczasowe wysiłki organizacyjne, ujawniane przy urządzaniu zjazdów prawniczych poszczególnych narodów słowiańskich. Najbliższy taki Zjazd odbyłby się w r. 1936 - tym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Zamierzenia te znajdą, bez wątpienia, oddźwięk żywy w sercu Polski prawniczej. Zapowiedziany na 8—10 września r. b. Zjazd w Bratislavie wzbudził wśród prawników naszych duże bardzo zainteresowanie. Jeżeli chodzi jednak o realizację tego zainteresowania w formie wzięcia udziału w powyższym zjeździe w ilości, odpowiadającej stanowi liczebnemu polskiego prawnictwa, to stają temu na przeszkodzie tak warunki materjalne, w których się ono obecnie znajduje, jak i w szczególności poważne ograniczenia paszportowe. W związku z tem w imieniu szerokiego grona prawników polskich wyrażamy życzenie co do konieczności p r z e n i e s i e n i a I-ego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich do miejscowości na terenie czeskosłowackim, umożliwiającej przybycie na Zjazd większej liczbie naszych prawników. Takim punktem mogłaby być jedna z miejscowości, znajdujących się w tatrzańskim pasie granicznym, jak np. Smokowiec, posiadający stałe, doskonałe połączenie z Zakopanem. Przypuszczamy, że dezyderat nasz co do przeniesienia obecnego Zjazdu do miejscowości, bliskiej naszej granicy państwowej, będzie przez Komitet Organizacyjny uwzględniony, wobec czego zwracamy się do prawników polskich a naszych czytelników, o wcześniejsze rozłożenie swych zajęć zawodowych

w ten sposób, byśmy w okresie 8—10 września mogli spotkać się w pokaźnej liczbie na Pierwszym Prawniczym Kongresie Słowiańskim. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że ci prawnicy nasi, którzy z jakichbądź względów nie będą mieli możności wzięcia bezpośredniego udziału w Zjeździe, dadzą wyraz zainteresowaniu się tym Zjazdem w drodze zapisywania się w poczet członków popierających na warunkach, wymienionych w poniższym komunikacie.

KOMITET REDAKCYJNY.

Do numeru 7—8 „G. S." dołączamy blankiety nadawcze P. K. O. dla przesyłania na Konto Nr. 19799 Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. składek zjazdowych (z zaznaczeniem przeznaczenia na odwrocie blankietu).

Komunikat Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I. Zjazdu Prawników państw słowiańskich.

W dniu 16 czerwca 1933 r. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem Prezesa Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej i z udziałem członków Rady Głównej Stałej Delegacji zrzeszeń i instytucyj prawniczych R. P., posiedzenie sprawozdawczo-informacyjne Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Na posiedzeniu tem Sekretarz Generalny Komitetu Organizacyjnego i zarazem przyszły Sekretarz Generalny Zjazdu, adw. Dr. Cyryl Barinka (Bażynka) z Bratislavy, zdawał sprawę z biegu dotychczasowych prac przygotowawczych do I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Według zamierzeń organizatorów, a wzorem już istniejących Zjazdów prawniczych skandynawskich, mają się dane Zjazdy przeobrazić w przyszłości w stałą instytucję, obejmującą hasłem nowego slawizmu psychicznego wszystkie zasoby organizacyjne Zjazdów prawników bułgarskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i polskich.

Stwierdzono dotychczas istnienie szeregu przeszkód, zwłaszcza paszportowych, dla zapewnienia licznego udziału prawników polskich w tym przełomowego znaczenia Zjeździe. Obecny na posiedzeniu Sekretarz Generalny Barinka uznał jednak udział czynnika polskiego w tej nowej regjonalnej organizacji prawniczej Europy Środkowej za tak doniosły, że oświadczył gotowość poczynienia starań w prezydjum Komitetu Organizacyjnego Zjazdu o zmianę dotychczas obranego miejsca I-go Zjazdu, mianowicie m. Bratislavy, na inną miejscowość, usuwającą trudności paszportowe dla prawników polskich, a mianowicie — o przeniesienie Zjazdu do jednej z miejscowości w pasie tatrzańskim, np. do szczególnie nadającego się po temu Smokowca (dawnego Szmeksu). Postanowiono dalej, na wniosek przewodniczącego prof. E. Stan. Rappaporta, zróżniczkować uczestnictwo w Zjeździe na 1) uczestnictwo pośrednie ze składką 5 (pięciu) złotych, uprawniającą do otrzymania całokształtu materjałów zjazdowych (obszerny pamiętnik) i 2) uczestnictwo bezpośrednie ze składką 15 (piętnastu) złotych, uprawniającą do brania udziału w obradach, a w uroczystościach i wycieczkach zjazdowych łącznie z najbliższymi członkami swej rodziny i za dopłatą 5 (pięciu) złotych od każdego z rzeczonych najbliższych członków rodziny.

Prace organizacyjne Zjazdu są już na ukończeniu. Większość referentów, a wśród nich kilkunastu referentów polskich już złożyła, a częściowo i wydrukowała swe prace w dziesięciu działach i co do piętnastu aktualnych zagadnień prawnych ze wszystkich zakresów prawoznawstwa nowoczesnego. Polscy członkowie poszczególnych piętnastu prezydjów komisyjnych zaproszeni być mają w najbliższym czasie przez Prezydjum Kom. Org. Zjazdu, na którego czele stoi świeżo powracający do zdrowia po ciężkiej chorobie Prezes Komitetu i samego Zjazdu, b. minister prof. Kazimierz Władysław Kumaniecki z Krakowa.

W toku dyskusji Sekretarz Generalny Dr. Barinka informował obecnych na posiedzeniu, a w szczególności dziekana wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego prof. Karola Lutostańskiego, miejscowego członka Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, Sędziego S. N. Konrada Berezowskiego i jego zastępcę adw. Stanisława Peszyńskiego, oraz Wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Sędziego S. N. Kazimierza Fleszyńskiego, o szczegółach organizacyjnych, dotyczących: a) udziału dziekanów wszystkich wszechnic polskich w prezydjum honorowem Zjazdu; b) sposobu tworzenia na Zjeździe Prezydjów Komisyjnych iześrodkowywania komuni-

katów oraz wpływów ze składek w Warszawskim Komitecie Współpracy, jako w centrali administracyjno-wykonawczej na Rzeczypospolitą Polską, wreszcie c) zebrań towarzyskich w przededniu Zjazdu, poświęconych zapoznaniu się wzajemnemu przedstawicieli poszczególnych zawodów prawniczych w czterech objętych organizacją państwach słowiańskich. W ramach tych znajdą możność uczestniczenia w Zjeździe również i prawnicy innych narodowości słowiańskich.

W prezydjum honorowem Zjazdu uczestniczyć będą z urzędu członkowie prawnicy naczelnych prezydjów ciał ustawodawczych i kodyfikacyjnych, oraz naczelni przedstawiciele magistratury sądowej i palestry, a w prezydjum Zjazdu — przewodniczący czterech Komitetów Administracyjno - Wykonawczych (Komitetów Współpracy) w Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polsce.

Dopiero ustalone w ten sposób na naradzie warszawskiej wytyczne pozwolą Warszawskiemu Komitetowi Współpracy, na podstawie regulaminu z dnia 17 lutego 1933 (p. „Pravny Obzor — zesz. 3/1933, str. 145-146), przystąpić obecnie do bezpośrednich zarządzeń wykonawczych i porozumieć się w tym względzie z analogicznemi podkomitetami w Krakowie, Katowicach, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

Powyższy jaknajzwięźlej ujęty obraz wielkich wysiłków przygotowawczych, zwłaszcza Sekretarza Generalnego Zjazdu, Dr. Barinki, ujawnia znamienną cechę ideową nowego slawizmu prawniczego. Każdy, kto się psychicznie czuje uczestnikiem spólnoty prawniczej słowiańskiej, ma nietylko moralne uprawnienie, ale i moralny obowiązek przyłożyć swą cegiełkę współdziałania w zrealizowaniu i utrwaleniu, jako stałej instytucji Zjazdów prawników państw słowiańskich. Będą one przeniknięte duchem państwowej i międzypaństwowej tolerancji oraz nowej — powojennej — kultury słowiańskiej, opartej na pierwiastkach zgodnego współżycia i współdziałania międzypaństwowego w wielkiej rodzinie wolnych i równych sobie ludów cywilizowanego świata.

Prawnicy odrodzonych lub przekształconych po wielkiej wojnie światowej państw słowiańskich Europy środkowej i środkowo-wschodniej dadzą na Zjeździe wrześniowym wyraz dążeniom do jaknajwiększego zbliżenia swych rodzimych ustawodawstw a na to święto prawnicze nowej łączności międzypaństwowej słowiańskiej organizatorzy zaprosili, jako gości, przedstawicieli wszystkich uniwersytetów oraz tych znanych na polu współpracy prawniczej międzynarodowej prawników europejskich, którzy w swej działalności ujawnili szczególne zainteresowanie nowym słowiańskim ośrodkiem Europy. Prezes P. K. W. P. M.: (—) Prof. E. Stan. Rappaport, Sędzia S. N. Sekretarz Generalny: (—) K. Berezowski, Sędzia S. N.

Konkurs na pracę naukową.

Redakcja „Głosu Sądownistwa", idąc śladem ogłaszanych dotąd konkursów oraz intencyj, jakie nią kierowały, ogłasza niniejszem dostępny dla wszystkich prawników polskich Konkurs na pracę naukową na dowolny temat z dziedziny zagadnień, związanych z NOWYM KODEKSEM KARNYM 1932 R., wyznaczając w tym celu za najlepsze prace trzy nagrody: 150, 100 i 50 złotych. Prace nie mogą przekraczać 10 stron druku formatu naszego wydawnictwa. Redakcja zastrzega sobie prawo ogłoszenia na łamach „Głosu Sądownictwa" zarówno prac nagrodzonych, jak i innych, uznanych przez Sąd Konkursowy za zadawalające, przyczem niezależnie od nagród za opłatą ustalonego honorarjum autorskiego. Termin nadsyłania prac konkursowych określa się na czas do d. 1 listopada 1933 r. Prace należy nadsyłać do Redakcji „Głosu Sądownictwa", opatrując je obranem godłem i dołączając kopertę z wypisanem zzewnątrz godłem i włożoną wewnątrz kartą z nazwiskiem autora. Nadsyłane prace winny być pisane na maszynie po jednej stronie arkusza.

Udział w Sądzie Konkursowym przyjąć raczyli: Prokurator S. N. S. Czerwiński, Prokurator S. N. I. Gumiński i Sędzia S. N. J. Jamontt.

KOMITET REDAKCYJNY.

DR. CYRIL BARINKA
Adwokat Sekretarz Generalny
I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich.
(Bratisława).

Aktualna międzynarodowa współpraca prawnicza.

Społeczeństwa świata żywią uzasadnioną nadzieję, iż siła orężna w zakończonym okresie wojennym usiłowała, prawdopodobnie poraz ostatni w historji, walczyć o uzyskanie przewagi nad prawem i sprawiedliwością. Duch historji uciekł się i w danym wypadku do ochrony prawa i sprawiedliwości przed kaprysami prawa pięści. I właśnie poznanie tego faktu przyczyniło się — do zlikwidowania prawdopodobnie raz na zawsze starorzymskiej maksymy: „Si vis pacem, para bellum" i niemieckiej: „Die Macht geht vor Recht" — a do zastosowania nowego gospodarczego hasła: „Si vis pacem, para laborem". Dlatego więc usilna praca ducha i rąk wszystkich obywateli państwa, ich zgodne sąsiedzkie współżycie oraz wzajemna współpraca międzypaństwowa zapewniają światu pokój, który przestał być kwestją polityki mocarstwowej, a stał się rzeczywistym stanem prawa i pracy.

Wojna światowa stanęła na przeszkodzie rozwojowej ciągłości prawa publicznego i prywatnego. Dzisiejsze życie prawne nie może się zadowolić zasadami prywatnego prawa rzymskiego, które opanowywało jego rozwój przez z górą 2000 lat. Jego zasady opierały się na podstawach skrajnego indywidualizmu, podczas, gdy nowa era ocenia interesy jednostek pod kątem widzenia zbiorowości.

Przerwane zostały na czas dłuższy prawne stosunki międzypaństwowe, a to dlatego, że ponad czterysta miljonów obywateli było podzielonych na 29 politycznych jednostek. Między niemi powstały nowe stosunki prawne, które są przedmiotem żywego badania na międzynarodowych konferencjach porównawczych. Odbyły się już kongresy w Rzymie, Paryżu, Hadze, Pradze, Palermo, a obecnie czyni się przygotowania do konferencji prawa administracyjnego w Wiedniu.

Jest wprawdzie rzeczą wielce zajmującą równoczesne porównywanie norm prawnych 29 prawnych obszarów, ale wyniki tej pracy nie bywają proporcjonalne do wykazanych wysiłków; dlatego też jest o wiele skuteczniejszem i racjonalniejszem z punktu widzenia ekonomiki rozpoczęcie porównywania tej pracy w poszczególnych grupach po kolei. I tak, naprzykład, dotychczasowe same tylko przygotowawcze prace organizacyjne prawników państw słowiańskich spotkały się z powodzeniem, szczególnie jeśli się zważy, że między wszystkiemi prawniczemi naukowemi czasopismami słowiańskiemi została uskuteczniona wzajemna wymianą i że prawnicy z jednego obszaru prawnego ogłaszają swe prace naukowe w czasopismach innych krajów.

W ten sposób zapoczątkowano pierwszą regularną wzajemną informacyjną pracę naukową. Do dokładniejszego poznania i do trwałego podstawowego zbliżenia poszczególnych obszarów prawnych nie wystarczą jednak stosunki naukowe instytucyj prawniczych i uczonych; chwila obecna wymaga, aby w tej wzajemnej współpracy wzięły udział jaknajszersze koła prawnicze. Do tego celu nadają się właśnie najlepiej wspólne nau-

kowe narady zjazdowe, ponieważ biorą w nich udział prawnicy, przedstawiciele nauki, jako też sądowych zawodów praktycznych, urzędniczych i wolnych.

Wypowiedziano wprawdzie opinję, że w stosunkach prawnych między państwami pośredniczą ich urzędowe organy prawne; niewolno jednak zapominać o tem, że dyplomacja pośredniczy w stosunkach dotyczących państwowości, a przytem jest związana pewnym międzynarodowym ceremoniałem. Jej zakres działania jest ograniczony przez współczesną międzypaństwową sytuacją polityczną, podczas gdy prawna współpraca naukowa utrzymuje stosunki międzypaństwowe zupełnie swobodnie, wznosi się ponad zakres dorywczych zainteresowań politycznych.

Najlepszym dowodem tego, że czynność ta w pierwszym rzędzie pozostaje w granicach inicjatywy prywatnej, jest współczesna prawna federacja prawników pięciu państw północnych: Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji i Islandji. Założono ją w r. 1918, a jej konferencje odbywają się kolejno w stolicach tychże państw, zwłaszcza przed każdem posiedzeniem Ligi Narodów. Podczas wspólnych obrad członkowie konferencji informują się wzajemnie o stanie współczesnego nowego ustawodawstwa w tych pięciu obszarach prawnych i starają się o unifikację nowych reform prawnych oraz o przygotowanie jednolitego materjału dla swych ciał ustawodawczych. Nietylko więc powaga samej sprawy, ale i doniosłość jaknajszerszych międzypaństwowych stosunków prawnych wymaga, aby między państwami była utworzona niezawisła wyższa prawna jednostka pracy, pozbawiona tendencyj politycznych oraz formalności towarzyskich. I w takiem środowisku odbywa się najłatwiej wymiana poglądów według potrzeby wszystkich zainteresowanych obszarów prawnych, przy równoczesnem uwzględnieniu rozwoju prawa światowego w ogólności a europejskiego w szczególności. Rezolucje mają tem większą wartość, że wypływają ze swobodnie przejawiającej się jednolitej woli prawnej tak ze stanowiska teorij, jak i praktyki.

Wielką zaletą publiczną zjazdów prawniczych jest również ich strona towarzyska. Zjeżdżają się tu bowiem prawnicy, którzy częstokroć pozostają z sobą w piśmiennych stosunkach naukowych, nie znając się przytem osobiście, podczas zjazdu jednak mają sposobność do nawiązania nawet osobistej przyjaźni. Podczas następnych zjazdów stosunki przyjacielskie między uczestnikami pogłębiają się. Powstaje w związku z tem przyjacielski i koleżeński ośrodek pracy, którego członkowie od czasu do czasu spotykają się z zadowoleniem. Powołanie do życia takiego właśnie ośrodka pracy jest pożądane w szczególności w stosunkach pomiędzy prawnikami państw słowiańskich, którzy w niedawnej przeszłości nie mieli możności odbywania okresowych zjazdów i wzajemnego poznawania się.

Rozbudowa stosunków prawnych między poszczególnemi państwami wymaga pewnego wstępnego rozwoju gospodarczego i społecznego, gdyż i nowe normy prawne występują jako czynnik społeczny i socjalny, dopiero na skutek tych nowych zjawisk, które wymagają również w stanie swego dojrzewania i wzrostu prawnego sformułowania i zabezpieczenia. Ten okres przygotowawczy w ciągu 14 lat powojennych dokonał już tak wielkich postępów w dziedzinie międzypaństwowych stosunków kulturalnych, gospodarczych i społecznych, iż współpraca prawników przy ich sformułowaniu przychodzi dziś w samą porę tak co do treści, jak i pod względem historycznym.

Zasadniczą cechą współpracy prawników państw słowiańskich jest w pierwszym rzędzie pierwiastek państwowy. W prawie międzynarodowem nie decyduje już dzisiaj konserwatywny czynnik siły, lecz prawnie uzasadniony i sprawiedliwy interes zbiorowości państwowej, wewnątrz sharmonizowanej a na zewnątrz jednolitej. Rozwój tej siły twórczej w latach powojennych jest tak potężny i szybki, że zmienia on moralną, socjalną i gospodarczą podstawę państw z tysiącletnią tradycją tak, że wyraz „ewolucja" nie może należycie scharakteryzować gwałtownej linji rozwoju.

Element państwowy we współpracy prawników należy w pierwszym rzędzie wysunąć również dlatego, że młode państwa najwięcej potrzebują, aby cała ludność była przejęta prawną świadomością własnego obszaru państwowego, w którego granicach ona żyje jako najwyższa osobowość prawna, uznawana przez ustrój międzynarodowy. Aby zaś cała ludność miała pełną świadomość tego, że każdy obywatel bez różnicy języka i wyznania obowiązany jest bronić nietykalności terytorjalnej, prawnej nienaruszalności oraz całości organizacji państwowej, powinien on przyczynić się przez swój czynny udział w pracy do rozwoju duchowych bogactw jednostki państwowej.

Dlatego też należy żywić nadzieję, że wszyscy prawnicy państw słowiańskich wytężą swe siły celem wykazania na podstawie wyniku swych pierwszych wspólnych obrad publicznych, że zdolni są do wzajemnej twórczej skoordynowanej pracy oraz celem nadania swemu pierwszemu zjazdowi swej własnej międzynarodowej indywidualności naukowej i moralnej.

PAWEŁ MASŁOWSKI.

Przywileje Skarbu Państwa podług Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Aczkolwiek Kodeks Postępowania Cywilnego, jako twór zbiorowy prawników cywilistów, którzy, różniąc się poglądami, stworzyli kompromisowo harmonijny Kodeks, dający możność stopniowego ujednostajnienia praktyki sądowej w całej Rzeczypospolitej Polskiej, zawiera przepisy nadzwyczaj szczegółowe, wyraźne i zredagowane w sposób prawie niebudzący wątpliwości, jednak ogłoszone dotychczas w prasie prawniczej komentarze i poszczególne artykuły, dotyczące interpretacji przepisów K. P. C., świadczą o tem, że *od wprowadzenia w życie jednolitych przepisów proceduralnych do zunifikowania interpretacji tych przepisów upłynie znaczny okres czasu.*

Przepisy K. P. C., normujące udział skarbu państwa w procesie, są bardzo nieliczne i wyraźne, jednak ze względu na konieczność otoczenia interesów tych szczególną opieką z jednej strony, następnie zaś wobec wnoszenia ich obrony przez Prokuratorję Generalną, która z urzędu obowiązana jest wykorzystać wszystkie środki obrony interesów skarbu państwa zarówno formalne, jako też materjalne, należy ściśle określić prawa nadane mu przez K. P. C., oraz ujednostajnić wykładnię poszczególnych przepisów, aby uniknąć zbędnych procesów i narażenia procesujących się na straty. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że skarb państwa w charakterze powoda korzysta jedynie z jednego przywileju,

a mianowicie przysługuje mu z mocy art. 4 przepisów o kosztach sądowych zwolnienie od opłat sądowych. Jeżeli na przeciwnika skarbu państwa nałożony będzie obowiązek uiszczenia opłat sądowych, to stosownie do art. 5 tychże przepisów nieuiszczone z powodu zwolnienia opłaty sądowe ściąga się z urzędu po uprawomocnieniu się orzeczenia sądu od przeciwnika.

Aczkolwiek art. 109 § 3 K. P. C. przewiduje przyznanie zwrotu kosztów stronie wygrywającej proces z oznaczeniem ich wysokości łącznie z opłatami sądowemi, jednak przy przyznaniu kosztów procesu skarbowi państwa opłaty sądowe i wynagrodzenie za prowadzenie sprawy winny być oznaczone oddzielnie, gdyż opłaty sądowe podlegają ściąganiu z urzędu na dobro wymiaru sprawiedliwości, a wynagrodzenie za prowadzenie sprawy pozostaje do dyspozycji Prokuratorji Generalnej. Z mocy art. XVII § 1 ust. 13 przepisów wprowadzających K. P. C. sprawy, w których biorą udział skarb państwa lub przedsiębiorstwa państwowe z wyjątkiem spraw o ochronę zakłóconego lub przywrócenia utraconego posiadania, tudzież spraw o szkody polne i leśne, do dnia 1 stycznia 1938 roku nie ulegają rozpoznaniu sądów grodzkich, a na zasadzie art. 273 Prawa o ustroju sądów powszechnych sądy okręgowe rozpoznają do dnia 1 stycznia 1939 r. wszystkie sprawy, w których stroną jest skarb państwa, w składzie trzech sędziów. Ponadto art. 354 K. P. C. stanowi, że wypis wyroku z uzasadnieniem powinien być z urzędu doręczony stronom we wszystkich sprawach, w których występuje Prokuratorja Generalna. Wyżej przytoczone przepisy stanowią ogólne porządkowe przywileje skarbu państwa, niebudzące żadnych wątpliwości, natomiast przepisy K. P. C. w przedmiocie praw skarbu państwa, jako strony pozwanej w procesie i przy wykonywaniu wyroków są bardziej skomplikowane.

Najpierw art. 30 K. P. C. stanowi, że powództwo przeciwko skarbowi państwa i przedsiębiorstwom państwowym, które zastępują Prokuratorja Generalna, wytacza się według siedziby urzędu Prokuratorji Generalnej. Nie ulega wątpliwości, iż pod siedzibą urzędu Prokuratorji Generalnej należy rozumieć również miejsce urzędowania Oddziałów oraz Delegatur Prokuratorji Generalnej. Natomiast wobec kategorycznej redakcji tego art. 30 K. P. C. nasuwa się kwestja, czy w sprawach przeciwko skarbowi państwa mają zastosowanie przepisy o miejscowej właściwości przemiennej oraz wyłącznej (forum rei sitae). Ze względu na umieszczenie art. 30 K. P. C. w oddziale o właściwości ogólnej w związku z motywami Komisji Kodyfikacyjnej, stwierdzającemi, iż art. 30 K. P. C. ma na celu jedynie ustalenie sądu powszechnego dla Skarbu Państwa, które zastępuje dla osób prawnych miejsce zamieszkania, należy przyjść do stanowczego wniosku, że w sprawach przeciwko skarbowi państwa mają zastosowanie wszystkie przepisy o miejscowej właściwości przemiennej i wyłącznej z wyjątkiem art. 34 K. P. C. o możności wytoczenia powództwa przed sąd, w którego okręgu znajduje się organ pozwanego, sprawujący jego interesy, lub przedsiębiorstwo, gospodarstwo czy kopalnia, gdyż § 3 tegoż artykułu wyłącza taką możliwość, a więc zasada forum rei sitae i wszystkie pozostałe szczególne przepisy, dotyczące właściwości miejscowej, zarówno przemiennej, jako też wyłącznej w sprawach przeciwko skarbowi państwa mają zastosowanie.

Następnie część druga K. P. C. o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem wcale nie wspomina o jakiemkolwiek szczególnem postę-

powaniu w sprawach ze skarbem państwa z wyjątkiem art. 577 i 852 K. P. C., o których będzie mowa niżej, wobec czego należy przyjść do wniosku, iż postępowanie egzekucyjne we wszystkich bez wyjątku sprawach winno być prowadzone na ogólnych zasadach drugiej części K. P. C. bez względu na udział w sprawach Prokuratorji Generalnej, gdyż skarb państwa poza art. 577 K. P. C. w postępowaniu egzekucyjnem żadnych przywilejów nie posiada, a więc w tych sprawach właściwemi są sądy grodzkie, przy których urzędują komornicy egzekwujący, zażalenia winny być wnoszone normalnym trybem i t. d. Jedynie osoba trzecia, żądająca w drodze powództwa zwolnienia od egzekucji przedmiotu z mocy art. 567 K. P. C., w sprawie ze skarbem państwa winna wytoczyć powództwo obowiązkowo przez sąd okręgowy, w którego okręgu prowadzi się egzekucję.

Art. 577 K. P. C. dopuszcza egzekucję należności pieniężnych, przypadających od skarbu państwa, tylko w celu zrealizowania umownego prawa zastawu lub hipoteki umownej, w pozostałych przypadkach wierzyciel, celem otrzymania należności pieniężnej, składa tytuł egzekucyjny bezpośrednio odpowiedniemu urzędowi, który obowiązany jest niezwłocznie należność uiścić.

Wreszcie pozostaje nadmienić, że art. 357 § 2 K. P. C. nie dopuszcza nadawania wyrokom rygoru natychmiastowej wykonalności w sprawach przeciwko skarbowi państwa oraz przedsiębiorstwom państwowym, zastępowanym przez Prokuratorję Generalną, a wyroki sądu apelacyjnego w tych sprawach nie mają natychmiastowej wykonalności z mocy art. 414 K. P. C., zabezpieczenie zaś roszczenia pieniężnego przeciwko skarbowi państwa oraz polskim zakładom i przedsiębiorstwom państwowym, będącym odrębnemi osobami prawnemi, na zasadzie art. 852 K. P. C. jest niedopuszczalne, z czego wynika, że zabezpieczenia pozwów wszystkich innych rodzajów w tych przypadkach są możliwe.

STANISŁAW GODLEWSKI.

K. P. C. a przymus adwokacki.

Jedną z kwestyj, nasuwających pewne wątpliwości w praktyce sądowej przy stosowaniu Kod. Post. Cyw., jest niewątpliwie instytucja przymusu adwokackiego. Przymus adwokacki w postępowaniu przed sądami okręgowemi jest dla ogółu obywateli na terenie byłego zab. ros. rzeczą zupełnie nową. Rozważając obowiązkowe zastępstwo adwokackie, musimy przyjść do wniosku, że w wielu wypadkach przymus adwokacki chybia celu. Nie przyczyni się ani do szybkości procesu, co powinno być jednym z zadań wymiaru sprawiedliwości, ani do ułatwienia stronom dochodzenia pretensyj lub słusznej obrony, ani do zmniejszenia pracy w sądach w sprawach błahych i niewymagających specjalnej zdolności fachowej od stron. Spraw takich, mimo rozszerzenia zakresu kompetencji sądów grodzkich, w sądach okręgowych jest i będzie bardzo dużo. Czyż więc koniecznie musimy w tych sprawach obciążać strony obowiązkiem zastępstwa przez adwokatów? Pomijając zresztą tę stronę, z praktyki sądowej wynika, że nietylko przed sądami grodzkiemi ale i w postępowaniu przed sądami okręgowemi w charakterze stron procesowych, występują często osoby w zupełności przygotowane i zdolne do osobistego działania bądź to w charakterze powodów, bądź pozwanych. Sprawy swoje mogą niejednokrotnie poprowadzić łatwiej i szybciej, aniżeli to uczyni-

liby pełnomocnicy procesowi, przymusowo wybrani, zgodnie z wymogami K. P. C. Czyż i tu musimy narzucać im obowiązkowe zastępstwo przez adwokatów? Czyż mamy w ten sposób tamować drogę do szybkiego i słusznego rozstrzygnięcia sporu? Sądzę, że nie. Ciężkie warunki gospodarcze ponadto, w jakich obecnie żyjemy, również przemawiają za tem, aby w wypadkach wyżej poruszonych, pozostawiono stronom swobodę osobistego występowania w wytoczonych przez nie sprawach, o ile nie skorzystają same z pomocy adwokatów. Dalej, w sądach okręgowych toczy się przecież pewna i to dosyć duża liczba spraw, wynikających z różnych stosunków ludzi niezamożnych, a nawet biednych. Dla tych, gdy nie wykażą swego zupełnego ubóstwa, lub nie wystąpią z różnych przyczyn z wnioskiem o przyznanie prawa ubogich, może być zatamowana droga procesu, albo zapaść wyrok zaoczny ze wszystkiemi jego skutkami, a mianowicie z przyjęciem za prawdziwe oświadczeń faktycznych przeciwnika, przytoczonych w pozwie, o ile nie są wyraźnie sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy (art. 359 § 2 K. P. C.), i z zaopatrzeniem wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności (art. 355 p. 4 K. P. C.). Jeżeli stronie pozostawiono we wszystkich, nawet najbardziej zawiłych sprawach możność zawarcia osobiście ugody z przeciwnikiem, zrzeczenia się roszczenia lub uznania żądania pozwu bez udziału zastępcy adwokackiego, gdy również pozostawiono jej prawo działania przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym (art. 86 K. P. C.) w ważnych nieraz kwestjach dowodowych, nie uważam, aby w związku z takiemi ustępstwami, przymus adwokacki musiał być bezwzględnie stosowany przy merytorycznem rozpoznawaniu tej samej sprawy. Sam ustawodawca od zasady bezwzględnego przymusu adwokackiego odstępuje, zatem w wielu przypadkach z tych samych przyczyn obowiązkowe zastępstwo stron przez adwokatów może być zupełnie dobrze pominięte w toku całego postępowania i to nawet z dobrodziejstwem dla nich. Jeżeli strona jednocześnie stawająca z pełnomocnikiem może jego przyznanie lub inne oświadczenie faktyczne, pociągające skutki procesowe, prostować lub odwoływać (art. 94 K. P. C.), to może chyba w takich razach również dobrze osobiście bronić lub dochodzić swoich praw. Takie ograniczenie praw strony nie przemawia przekonywująco. Najbardziej jednak przymus adwokacki nasuwa wątpliwości w sprawach o wydanie klauzuli egzekucyjnej, w których do wydania klauzuli egzekucyjnej są właściwe sądy okręgowe. Ponieważ nadanie klauzuli nie może się odbyć ani przed sądem wyznaczonym, ani bezpośrednio w sekretarjacie sądowym (art. 86 § 2 i 530 § 1 K. P. C.) więc obowiązuje przymus adwokacki i to nawet wtedy, gdy wniosek o nadanie klauzuli egzekucyjnej może być złożony ustnie do protokułu sądowego (art. 509 w związku z art. 525 i 529 § 1 K. P. C.). Jestem zdania, że w tych sprawach obowiązkowe zastępstwo adwokackie nie jest konsekwentne. Reasumując swoje spostrzeżenia. zaznaczam, że, jak to słusznie poruszono w art. „Uwagi krytyczne o przymusie adwokackim" w Nr. 4-ym z miesiąca kwietnia b. r. „Głosu Sądownictwa", przymus adwokacki w postępowaniu przed sądami okręgowemi miałby swoją rację zupełnie słuszną i usprawiedliwioną w sprawach zawiłych i wymagających naprawdę wiadomości fachowych od stron, nie zaś we wszystkich bez wyjątku sprawach. Kwestja konieczności obowiązkowego zastępstwa adwokackiego powinna być pozostawiona rozwadze sądu.

TADEUSZ SZYMAŃSKI.

Art. 256—258 Ustawy Notarjalnej a nowe przepisy egzekucyjne.

Art. 256 - 258 Ustawy Notarjalnej z 1866 r. głoszą:

„Art. 256. Akty, dotyczące przejścia lub ograniczenia prawa własności dóbr nieruchomych, niemających urządzonej hipoteki sporządzone przez innego notarjusza, a nie przez urzędującego przy właściwej, według miejsca położenia dóbr, kancelarji hipotecznej, aby mogły osiągnąć należyty skutek, winny być złożone do zatwierdzenia prezesowi miejscowego sądu okręgowego. Akty zaś, dotyczące własności nieruchomej, do której stosuje się najwyższy ukaz z 19 lutego 2 marca 1864 r., albo wogóle nie przekraczającej jednej włóki rozległości, składane są miejscowemu sędziemu pokoju, przy którym istnieje wydział hipoteczny.

Art. 257. Wymienione w poprzednim (256) artykule akty winny być złożone w ciągu roku od daty aktu przez strony, albo na ich zlecenie przez notarjusza, albo przez pełnomocnika. Pomienione akty mogą być przesyłane prezesowi sądu okręgowego lub sędziemu pokoju i odbierane od nich z powrotem pocztą.

Art. 258. Po zatwierdzeniu aktu przez prezesa lub sędziego pokoju odpis z tego aktu, sporządzony w kancelarji hipotecznej, składa się do zachowania w archiwum.

Jaka jest ratio legis tych przepisów?

Rozstrzygając na wniosek nadprokuratora szereg kwestji, związanych z przepisami art. 256 - 258 Ust. Not., b. Senat rosyjski (S. C. 60 1887) za jedyne możliwe ich uzasadnienie uznał przepisy ustawy postępowania cywilnego. Zgodnie z art. 1096 u. p. c. w razie skierowania egzekucji do majątku nieruchomego majątek taki ulega zapowiedzeniu; na obszarze b. Królestwa Kongresowego zamiast zakazu w razie skierowania egzekucji do nieruchomości hipotekowanej wpisuje się do wykazu hipotecznego ostrzeżenia, jeżeli zaś przedmiotem egzekucji jest niaruchomość, niemająca urządzonej hipoteki, w takim razie odpis nakazu wykonawczego, jednocześnie z przesłaniem go dłużnikowi, składa się w sądzie, przed którym ma się odbyć licytacja majątku (art. 1557 U. P. C.). Przez sąd ten zgodnie z wyjaśnieniami Senatu (S. C. 60 — 1887, 46 — 1893) należy rozumieć sąd, wymieniony w art. 256 Ust. Not. Po otrzymaniu tego odpisu sąd powinien z kolei zawiadomić o jego otrzymaniu wszystkich notarjuszów, urzędujących przy nim, aby wiedzieli o tem, że zbycie lub obciążenie danej nieruchomości jest zabronione w myśl art. 1097 i 1098 U. P. C. i że nie wolno im wobec art. 90 Ust. Not. sporządzać aktów zbycia lub obciążenia tej nieruchomości. Ponieważ zaś akt taki może sporządzić również każdy inny notarjusz, nieurzędujący w okręgu danego sądu i niewiedzący o istnieniu zakazu zbywania lub obciążania niruchomości, przeto, aby zapobiec spisaniu aktu wbrew zakazowi, ustawa notarjalna w art. 256 wymaga dal jego skuteczności zatwierdzenia go przez właściwy miejscowo organ sądowy, który o istnieniu zakazu musi mieć wiadomość. Analogicznie przedstawia się kwestja w przypadku zabezpieczenia powództwa przez zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości niehipotekowanej (art. 1527 U. P. C.), który dokonywa się przez złożenie odpisu nakazu

wykonawczego sądowi (art. 1534 U. P. C.). W związku z celem tych przepisów, którym jest ochrona interesów wierzycieli, Senat uznał, że odmowa zatwierdzenia aktu nastąpić może tylko z powodu przeszkody, przewidzianej w art. 1534 i 1559 U. P. C., t. j. jedynie w razie otrzymania zawiadomienia o zakazie zbywania nieruchomości, przyczem jednak prezes sądu okręgowego lub sędzia grodzki nie mogą nie zwrócić uwagi na ewentualne istnienie innych przeszkód, wymienionych w art. 90 Ust. Not. Dalej Senat wyjaśnił, że akt, niezatwierdzony w myśl art. 256 Ust. Not., co do przeniesienia prawa rzeczowego z uwagi na art. 241 Ust. Not. nie ma żadnej mocy, gdyż prawo własności przechodzi na nabywcę nie przez zgodę stron, lecz przez akt notarjalny, i że w razie nieprzedstawienia aktu do zatwierdzenia w terminie rocznym nie podlega on już zatwierdzeniu (S. C. 60 — 1887 por. też. S. C. 46 — 1893, 107 — 1909, 21—1913).

Orzecznictwo naszego Sądu Najwyższego poszło po tej samej linji z pewnemi drobnemi zmianami; w szczególności wbrew stanowisku Senatu Sąd Najwyższy uznał, że „ustanawiając w art. 257 roczny termin do zatwierdzenia aktu, prawodawca nie nadał mu wyraźnie charakteru terminu prekluzyjnego, którego upływ wyklucza dokonanie zaniedbanej czynności, art. 257 Ust. Not. bowiem nie zawiera tego rodzaju sankcji i wogóle nie wspomina o skutkach uchybienia rzeczonego terminu, przeto w tekście ustawy brak podstawy, na której można byłoby opierać twierdzenie, jakoby upływ terminu sam przez się stanowił przeszkodę do zatwierdzenia aktu" (S. N. 228/29). Natomiast zgodnie z Senatem Sąd Najwyższy uznał, że „przepisy art. 256 — 258 Ust. Not. pozostają w związku z art. 1529 i 1559 oraz art. 1097 i 1100 U. P. C. i mają na celu zabezpieczenie praw wierzycieli sprzedawcy, którzy bądź uzyskali zabezpieczenie swych roszczeń (art. 1527 U. P. C.), bądź skierowali egzekucję (art. 1556 U. P. C.) do majątku, będącego przedmiotem aktu, przedstawianego do zatwierdzenia (orz. S. N. 112 — 1928 r.), natomiast na ważność umowy w stosunku między kontrahentami brak zatwierdzenia wpływu nie ma (por. on. S. N. 92 — 1922 r.); skoro więc istota zatwierdzenia polega na ochronie praw osób trzecich, odmowa zatwierdzenia może nastąpić tylko ze względu na te prawa, gdy aljenacja w interesie osób trzecich została zakazana i zakaz formalnie obowiązywał w dacie sporządzenia aktu (orz. S. N. 112 — 1928 r.), pozatem zatwierdzenia można odmówić w razie wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, a w szczególności z przyczyn, wymienionych w art. 90 Ust. Not., innych zaś powodów odmowy ustawa nie przewiduje" (orz. S. N. 228 — 1929 r.; por. też. orz. S. N. 120 — 1927 r.).

Art. XVII § 1 p. 3 przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego utrzymał w mocy między innemi art. 1527 — 1538 i 1544— 1597 U. P. C., natomiast przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem uchyliły przepisy o przymusowem wykonywaniu aktów, o wykonywaniu wyroków i o zabezpieczeniu powództwa, zawarte w księgach pierwszej, drugiej, trzeciej i piątej U. P. C. (art. I, § 2, punkt 2), a w ich liczbie także wymienione wyżej art. 1527 — 1538 i 1544 — 1597. W ten sposób uchylone zostały art. 1534 i 1559 U. P. C., z któremi związane są przepisy art. 256 — 258 Ust. Not.

W związku z wprowadzeniem nowych przepisów egzekucyjnych wyłoniły się pewne trudności co do stosowania art. 256 — 258 Ust. Not. Zgodnie z art. 656 § 2 K. P. C. „jeżeli nieruchomość nie ma urządzonej księgi hipotecznej, komornik o wszczęciu egzekucji zawiadamia sąd

grodzki według miejsca położenia nieruchomości celem wciągnięcia odpowiedniej wzmianki do wykazu zajętych nieruchomości niehipotekowanych". Z chwilą wciągnięcia wzmianki do wykazu nieruchomość jest zajęta zarówno w stosunku do dłużnika, jak i do osób trzecich (art. 657 § 1). Analogiczne przepisy przy zarządzie przymusowym zawierają art. 761 § 2 i 763 § 1, co do zabezpieczenia powództwa przez zakaz zbywania, lub obciążania nieruchomości — art. 851 p. 4 i 856 § 2.

Wykaz zajętych nieruchomości niehipotekowanych prowadzi każdy sąd grodzki dla nieruchomości, położonych w jego okręgu (§ 1 rozp. Min. Spraw. z 15.XII.1932 o wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych — Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 945); natomiast nie przy wszystkich sądach grodzkich istnieją wydziały hipoteczne (art. 9 U. S. P.). Ponieważ zaś zatwierdzanie aktów notarjalnych w trybie art. 256 — 258 Ust. Not. należy do tych tylko sądów grodzkich, przy których są wydziały hipoteczne, przeto sędzia musi zatwierdzać częstokroć akty, dotyczące nieruchomości, położonych w okręgu innego sądu grodzkiego, a więc nie wiedząc, czy w wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych, prowadzonym przez ten sąd, niema wzmianki o wszczęciu egzekucji lub o zabezpieczeniu powództwa na danej nieruchomości; niema bowiem przepisu, którybv nakazywał o każdym wpisie w wykazie zawiadamiać sąd grodzki, przy którym jest wydział hipoteczny. Brak również przepisu o zawiadamianiu o wpisach w wykazie notarjuszów, urzędujących przy samym sądzie.

Wątpliwości, jakie wywołał w praktyce brak zawiadomień, o których wyżej mowa, są jednak w praktyce bezzasadne z uwagi na przepisy K. P. C. o skutkach zajęcia nieruchomości lub zabezpieczenia powództwa przez zakaz jej zbywania lub obciążania na możność jej zbywania lub obciążania. Oto te przepisy:

„Art. 662. § 1. Zbycie nieruchomości po zajęciu nie ma wpływu na dalsze postępowanie, § 2. Nabywca może uczestniczyć w postępowaniu w charakterze dłużnika. W każdym razie czynności egzekucyjne są ważne tak w stosunku do dłużnika, jak i w stosunku do nabywcy § 3. Inne zmiany w stanie hipotecznym, zaszłe po dokonaniu wpisu o wszczęciu egzekucji, nie mają wpływu na dalsze postępowanie egzekucyjne.

Art. 764. Zajęcie nieruchomości (przy zarządzie przymusowym) pociąga za sobą takie skutki, jak zajęcie w toku egzekucji z nieruchomości.

Art. 856. § 1. Uwzględniając wniosek o wydanie zakazu zbywania i obciążania nieruchomości niehipotekowanej, sąd zawiadomi o tem wierzyciela i dłużnika. § 2. O zakazie wciągnięta będzie na wniosek wierzyciela wzmianka do wykazu zajętych nieruchomości niehipotekowanych. § 3. Zbycie lub obciążenie nieruchomości wbrew zakazowi po wciągnięciu do wykazu wzmianki nie ma wpływu na prawa wierzyciela".

Z przepisów tych wynika: 1) że zbycie lub obciążenie nieruchomości, będącej przedmiotem egzekucji lub zabezpieczenia powództwa, nie jcst zabronione; 2) że jednak nie szkodzi ono prawom wierzyciela.

Prawa wierzyciela są zatem dostatecznie chronione przez przepisy art. 662 i 856 § 3. Osoba trzecia nie może zasłaniać się dobrą wiarą przy nabyciu prawa własności lub innego prawa na nieruchomości z chwilą, gdy do wykazu zejętych nieruchomości niehipotekowanych wciągnięta została wzmianka o wszczęciu egzekucji lub o zabezpieczeniu powództwa (art. 657 § 1, 763 § 1, 856 § 2); nie może się również

zasłaniać działaniem w zaufaniu do wykazu, w którym niema jeszcze wzmianki o wszczęciu egzekucji, jeżeli skądkolwiek powzięła wiadomość o jej wszczęciu (art. 657 § 2, 763 § 2). Na straży praw osób trzecich, działających w dobrej wierze stoi zasada jawności wykazu (§ 20 rozp. Min. Spraw. — poz. 945/32 Dz. Ust.), która pozwala każdemu upewnić się, czy dana nieruchomość nie jest przedmiotem egzekucji lub zabezpieczenia.

Wobec tego należy przyjść do przekonania, że nowe przepisy egzekucyjne, zawarte w kodeksie postępowania cywilnego i w rozporządzeniu o wykazie zajętych nieruchomości niehipotekowanych, chronią dostatecznie wierzyciela przed działaniem w złej wierze dłużnika; ponieważ zaś celem przpisów art. 256 — 258 Ust. Not. była ta właśnie ochrona, przeto przepisy te są obecnie nieaktualne, gdyż cessat ich ratio legis.

Nowe przepisy dają jednak również dostateczną ochronę osobom trzecim. Osoby te mogą sprawdzić zawsze stan nieruchomości, co do której chcą sporządzić jakąś czynność prawną, jeżeli zaś chcą ją nabyć bez względu na to, że wszczęto z niej egzekucję, lub że na niej zabezpieczono powództwo, to notarjusz wobec przytoczonych wyżej wywódów nie ma podstawy do odmowy spisania aktu (art. 90 Ust. Not.), lecz powinien jedynie uprzedzić nabywcę o przepisach art. 662, 764 i 856 KPC.

W tym stanie rzeczy należy uznać, że przepisy art. 256 — 258 Ust. Not. mają jeszcze narazie znaczenie jedynie z uwagi na art. LXVII § 1 przep. wprow. prawo egzekucyjne,, który egzekucję z oznaczonej nieruchomości, wszczętą przed 1 stycznia 1933 r., każe nadal prowadzić według przepisów dotychczasowych, oraz na art. LXXV § 1 tych przepisów, który tę samą zasadę wprowadza co do zabezpieczenia. Skoro jednak upłynie czas przejściowy, na który obliczone są art. LXVII i LXXV przep. wprow. pr. egz. przepisy art. 256 — 258 Ust. Not. będą zupełnie zbędne.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Zabiegi lekarskie, a odpowiedzialność lekarza na tle Kodeksu Karnego 1932 r.

Prawo lekarskie obejmuje cały szereg zagadnień ciekawych z punktu widzenia społecznego, które dotyczą bądź dziedziny prawa cywilnego, jak np. kwestja ubezpieczenia od ryzyka zawodowego, bądź dziedziny prawa karnego, jako bezprawne wykonywanie zawodu, naruszenie obowiązku tajemnicy zawodowej, karalność przerwania ciąży i t. p.

Artykuł niniejszy ma na celu omówienie tylko jednego zagadnienia, a mianowicie odpowiedzialności karnej lekarza wobec pacjenta.

Pomimo istnienia obszernej literatury prawniczej i lekarskiej, zwłaszcza we Francji i Niemczech, jednak, zdaniem znanych prof. Liszta[1]) i Rallier[2]), zagadnienie powyższe dziś, jak i dawniej, wzbudza duże wątpliwości. Nasza literatura natomiast jest bardzo skąpa, a judykaturę w tej materji można uważać za nieistniejącą.

Sztukę leczenia w odległej przeszłości wykonywali zazwyczaj kapłani, prorocy i poważni starcy, na mocy swego autorytetu obdarzeni bez-

---

[1]) „Die Verantwortlichkeit bei ärztlichen Handlungen".
[2]) „Responsabilité chirurgicale et operatoire 1925".

względnem zaufaniem ludności. Leczenie było „res Sacrosancta". Dziś, kiedy medycyna jest nauką o kolosalnym rozwoju, dostępną dla ogółu, sztuka leczenia straciła prawie całkiem swój charakter „Sacrosancti" i staje się, jak zresztą i inne wolne zawody, naogół rzemiosłem zarobkowem, połączonem z nadmierną konkurencją i proletaryzacją zawodu lekarskiego. Uczucia samarytańskie, poświęcenie, ogień święty — te dawne zasadnicze cechy zawodu lekarskiego — wobec panującego obecnie ogólnego kryzysu odstępują na plan drugi, gdyż chodzi przedewszystkiem o zarobek.

„Dziś pacjent, pisze Dr. Adam Jarosiński [3]), przedewszystkiem zapytuje lekarza, „ile mu się należy"? Lekarz sam w swej poczekalni lub gabinecie wywiesza taksę; Związki i Izby lekarskie określają minimum lub maximum wynagrodzenia za porady i rękoczyny; ordynatorowie szpitalni debatują nad tem, czy mają prawo pobierać dla siebie dodatkowe wynagrodzenie od chorych szpitalnych; wzięty praktyk wprowadza w modę sprzedaż przez służącego kart wstępu do swego gabinetu".

Niewątpliwie tak u nas, jak i na Zachodzie, życie samo przez się wraz z rozwojem sztuki lekarskiej, wraz z ewolucją charakteru zawodu lekarskiego, przyczynia się do tego, że konflikty na tle leczenia będą raczej częstsze, a przeto poruszona kwestja odpowiedzialności lekarza staje się wysoce aktualną.

Życie i zdrowie stanowi najważniejsze dobro człowieka i utrata jego niczem nie może być powetowana; a przeto ustawodawstwa karne stwarzają ochronę prawną tego dobra nie tylko przed umyślnemi zamachami, lecz również przed wszelką pod tym względem nieostrożnością. Żadnych specjalnych przepisów co do odpowiedzialności lekarzy ustawodawstwa nie przewidują, aczkolwiek kwestja odpowiedzialności lekarzy jest jedną z najbardziej subtelnych kwestji, jakie wogóle w materji odpowiedzialności przy wykonaniu zawodu mogą się zdarzyć.

Lekarz przedewszystkiem narażony jest na omyłki, popełnione w najlepszej wierze. Dość przypomnieć sobie wypowiedziane niegdyś przez znanego francuskiego fizjologa Kloda Bernarda zdanie, iż „nieomylną djagnozę lekarz może postawić nie przy łóżku pacjenta, lecz dopiero po dokonaniu sekcji jego zwłok". Skuteczność zaś zabiegów leczniczych zależy przecież całkowicie od prawidłowości postawionej djagnozy. Omylność, zdaniem Dr. Karola Storsa, („Chirurgische Operation und ärzliche Behandlungen"), jest przywiązana do zawodu lekarskiego". Ileż to razy zdarza się, że klasyczna metoda operacji zalecona i uznaną przez naukę chirurgji zawodzi na poszczególnym pacjencie". Zabieg chirurgiczny został wykonany lege artis, a pacjent zmarł". Wypadki takie zdarzają się niestety bardzo często, a ogół natomiast wyobraża sobie, że nauka jest nieomylna, jeśli zaś to bożyszcze się omyli — wina jest po stronie kapłana — lekarza.

Wychodząc z założenia, że medycyna z natury rzeczy nie może być wolna od usterek i że odpowiedzialność może tylko krępować inicjatywę i swobodę działania lekarza, cały szereg uczonych francuskich (Tardieu, Gustave Rouseau, de Lapard, Bonardel i inni) uznają wyłącznie cywilną odpowiedzialność lekarzy za szkody i straty, wyrządzone pacjentowi, nawet w wypadku poważnego błędu przy stosowaniu zabiegów leczniczych. Teorja ta jednak została obalona. Ustawodawstwo francuskie, aczkolwiek stoi w zasadzie na gruncie cywilnej odpowiedzialności za

[3]) „Stan lekarski, a społeczeństwo w dobie dzisiejszej".

szkody i straty, wyrządzone spowodowaniem śmierci lub uszkodzenia ciała przez nieostrożność, jednakże w wypadkach, kiedy zachodzą warunki przewidziane w art. 319 i 320 Code Pénal, mianowicie, jeżeli śmierć lub uszkodzenie ciała zostało spowodowane wskutek niezręczności (maladresse), powstały na gruncie niedoświadczenia, nierozsądku (imprudence), nieuwagi (inattention), niedbalstwa (négligence) lub niezastosowania przepisów (inobservation des règlements) lekarz podlega odpowiedzialności karnej.

Sama zasada odpowiedzialności lekarskiej nie budzi dziś już żadnych wątpliwości. Immunitet lekarzy przy wykonywaniu czynności zawodowych mógłby zagrażać nie tylko społeczeństwu, lecz i przyszłości medycyny, jako nauki i jej autorytetowi.

Kodeks Karny 1932 r. obowiązujący obcnie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, nie przewiduje specjalnej odpowiedzialności karnej lekarzy za pozbawienie życia lub uszkodzenie ciała przy wykonywaniu czynności zawodowych, a ogranicza się do ogólnych przepisów o nieumyślnem pozbawieniu życia człowieka lub uszkodzeniu jego ciała, przewidzianych w art. 230 § 1, 235 § 2, 236 § 2, i 237 § 2 K. K.

Wina nieumyślna, jak ją określa art. 14 § 2 Kodeksu Karnego, zachodzi wówczas, gdy sprawca przestępstwa, a) działając bez złego zamiaru, bądź nie przewiduje skutku przeciwprawnego, aczkolwiek może lub powinien to uczynić, bądź też b) możliwość nastąpienia tego skutku przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że skutek ten nie nastąpi, albo że skutku tego uda się mu uniknąć. W pierwszym wypadku ma miejsce niedbalstwo w postaci nieostrożności nieświadomej (negligentia). w drugim zaś lekkomyślność świadoma (luxuria).

W myśl art. 20 Kodeksu Karnego nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu, z wyjątkiem, gdy chodzi o występek nieumyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa, przyczem sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Z treści przytoczonego przepisu wynika istnienie pewnej styczności pomiędzy nieostrożnością, płynącą z niedbalstwa, a przypadkiem i błędem w działaniu. Demarkacyjną linję pomiędzy przypadkiem, a nieostrożnością tworzy możliwość przewidywania. Możność przewidzenia skutku jest istotą nieostrożności, niedbalstwa. Do przewidzenia jest to, co przy użyciu należytej w danych okolicznościach uwagi i staranności na podstawie zwykłego doświadczenia może być przewidziane. Jeżeli ktoś nie mógł przewidzieć, iż, spełniając pewien czyn, dopuści się przestępstwa, to oczywiście nie może być karany. Wobec powyższego sąd w każdym poszczególnym wypadku obowiązany jest, na mocy faktycznych okoliczności sprawy, ustalić w wyroku, czy zachodziła możliwość przewidywania, czy też jej nie było.

Nieco inaczej należy ustalić granice pomiędzy nieostrożnością a błędem, wyłączającemi poczytanie. Błąd co do okoliczności faktycznych lub prawnej strony dokonywanego czynu wyłącza winę umyślną, nie zaś odpowiedzialność za nieostrożność. Bardzo często w błędzie przejawia się niedbalstwo człowieka, prowadzące do czynu nieostrożnego. Skoro chodzi o niedbalstwo, polegające na omieszkaniu względnie zaniechaniu pewnej czynności, odpowiedzialnym za skutki omieszkania lub

zaniechania może być tylko ten, kto był zobowiązany i faktycznie mógł zapobiec bezprawnemu skutkowi.

Wyżej zaznaczyłem, że kwestja odpowiedzialności lekarzy jest jedną z najbardziej subtelnych kwestyj, jakie wogóle w materji odpowiedzialności z powodu wykonywania zawodu bywają, albowiem obowiązkiem powołania lekarskiego jest walka ze śmiercią, która tak przeraża każdego.

Cudowne wysiłki wiedzy lekarskiej zdawałoby się winny były rozszerzyć zakres nieodpowiedzialności, a tu przepisy ustawy, jak gdyby sprzeciwiają się rozpędowi twórczemu medycyny.

W rzeczywistości jednak tak nie jest; wynika to przedewszystkiem z ogólnych zasad prawa karnego i cywilnego. Na mocy art. 62 Kodeksu Postępowania Karnego za pokrzywdzonego uważany jest ten, którego dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone. W myśl zaś art. 1383 Kodeksu cywilnego: „każdy jest odpowiedzialny za szkodę, jaką zrządzi nie tylko swoim czynem, lecz również swojem niedbalstwem lub nieroztropnością".

Stosując przytoczone wyżej ogólne przepisy Kodeksu Karnego za nieumyślne spowodowanie śmierci lub uszkodzeń ciała do zawodowych czynności lekarzy, karalną nieostrożnością będzie niezastosowanie tej staranności i rozwagi, do której w szczególności jest obowiązany lekarz, a więc i błędy i wykroczenia przeciwko zasadom i nakazom nauki lekarskiej.

Podjęcie się pewnej dziedziny działalności pociąga oczywiście za sobą obowiązek p r z e d e w s z y s k i e m kompetencji fachowej, nie tylko przytem w sferze fachu, lecz i wiedzy specjalnej, brak zaś tych wiadomości, połączony z pogwałceniem prawa, stanowi właśnie niedbalstwo, winowajca bowiem odpowiada za to, co winien był przewidzieć, a nie uczynił tego. Stąd wynika, że brak należytych wiadomości naukowych, brak przygotowania i uzdolnienia nie może być powodem uwolnienia lekarza od winy; gdy taki lekarz wie a musi wobec wymaganej od niego staranności i rozwagi wiedzieć o swych brakach i jeżeli mimo to przedsiębierze czynności, do których brak mu uzdolnienia, to popełnia karygodną nieostrożność.

Wywód powyższy znajduje poparcie i w obowiązującej ustawie. W myśl art. 33 prawa o wykroczeniach 1932 r. podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł. ten, kto będąc niezdolny do czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, taką czynność przedsiębierze, albo kto porucza ją osobie do jej wykonania niezdolnej.

Powyższy przepis ma zastosowanie, gdy sama czynność jest dozwoloną i nie grozi niebezpieczeństwem, niebezpieczeństwo zaś leży tylko w nieumiejętnem jej wykonaniu.

Istota przestępstwa z art. 33 pr. o wykrocz. polega na tem, że osoba niezdolna do umiejętnego dokonania pewnej czynności, której nieumiejętne wykonanie mogło wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, podejmuje się jej lub ją rozpoczyna.

W razie ukończenia tej czynności i narażenia przez to życia ludzkiego na bezpośrednie niebezpieczeństwa lub w razie poniesienia przez kogoś szkody na zdrowiu lub życiu, sprawca odpowiadać będzie, jak wyżej wskazano, z art. 225, 230 — 237 Kod. Karn. 1932 r. za nieumyślne pozbawienie życia, bądź zadanie uszkodzenia ciała.

Stosując pewne zabiegi lecznicze lub rozpoznawcze, lekarz obowiązany jest kierować się wskazówkami nauki, znać obecny jej stan, zwłaszcza swojej specjalności. Przy stosowaniu pewnego zabiegu lekarz będzie podlegał odpowiedzialności, gdy działał wbrew przyjętym wskazówkom medycyny lub gdy, przekonawszy się o szkodliwości zastosowanego sposobu leczenia, nie wrócił z błędnej drogi i nadal stosował środki, o których szkodliwości się przekonał. Samo tylko podjęcie pewnego zabiegu leczniczego przez lekarza przy braku wymaganej specjalnej umiejętności stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 33 prawa o wykroczeniach.

Orzekając o odpowiedzialności karnej lekarza za użycie środków i zabiegów, których skutek okazał się szkodliwym dla zdrowia lub życia pacjenta, sąd ma obowiązek podejścia do każdej poddanej pod jego rozpoznanie sprawy o odpowiedzialność lekarza z dużym stopniem wyrozumiałości, a z szeroko otwartym horyzontem myślenia, przedewszystkiem zaś powinien dokładnie zbadać konkretne okoliczności, dotyczące danego wypadku i osoby sprawcy, by rozstrzygnąć pytanie, jakiej staranności i uwagi należało wymagać od lekarza w konkretnych warunkach, w jakich znalazł się sprawca, i czy zabieg został dokonany „lege artis". W tego rodzaju sprawach orzeczenie biegłych ma wysoce poważne znaczenie, a przeto, aczkolwiek opinja ich nie wiąże sądu i podlega swobodnej ocenie sądu wyrokującego narówni z innemi dowodami sprawy, to jednak wywód sądu w tym przedmiocie musi być zawsze naukowo uzasadniony.

FRANCISZEK NOWOSIELSKI.

Redagowanie sentencji wyroków wsprawach karnych.

Na terenie każdego nieomal sądu apelacyjnego, a nawet czasem na terenie tego samego sądu apelacyjnego, lub sądu okręgowego sędziowie różnie redagują sentencje wyroków w sprawach karnych. Uważam, że kwestja redagowania sentencji wyroków jest bardzo aktualną, tembardziej iż, jak mi wiadomo, czasami stosuje się szablony sentencji wyroków. Mam w ręku takie właśnie sentencje wyroków, stosowane jako wzór w jednym z sądów. Osobiście jestem przeciwnikiem jakichkolwiek szablonów, jako mechanizujących pracę, a już tembardziej szablonów, które odbiegają od wymagań ustawowych.

Konieczne ramy dla sentencji wyroku I-ej instancji zakreślają art. 368 i 369 K. P. K. i w tych ramach sposób stylizacji wyroków nie może być szablonowym, należy tylko przestrzegać, aby stylizacja ta była jasna, przejrzysta, logiczna i zwięzła; a unikać niepotrzebnych wyrazów i biurokratycznego stylu.

Przechodząc do omówienia „essentialia" wyroku skazującego w I-ej instancji, wymaganych przez K. P. K., przedewszystkiem podkreślić należy, że ustawodawca umieścił w tym celu kolejno po sobie art. 368 i 369 K. P. K. aby zaznaczyć, iż każda sentencja wyroku skazującego składa się z dwu części: pierwsza część wyczerpuje dane, zawarte w art. 368, druga — zawarte w art. 369.

Wobec tego, że druga część sentencji wyroku mieści w sobie orzeczenie o winie dokonania czynu „przypisanego", wskazanie przepisu

zastosowanej ustawy karnej i orzeczenie o karze — powinna się ona mieścić po wyrazie: „orzekł".

Sentencja wyroku uniewinniającego I-ej instancji mieści w sobie tylko te dane, które wylicza art. 368 K. P. K., albowiem sąd, uniewinniając oskarżonego z czynu mu „zarzucanego", nie orzeka już w kwestji czynu „przypisanego" jak też w kwestji zastosowania przepisu sankcji ustawy karnej do czynu przypisanego, tudzież w kwestji wymiaru kary, w wyroku uniewinniającym zatem wyraz: „orzekł" powinno się umieścić przed danemi z lit. d i e art. 368.

Wracając do wymaganej przez K. P. K. zasadniczej formy wyroku skazującego I-ej instancji, uważam, iż należy odróżniać dwa wypadki:

a) sąd w wyroku ustala czyn przypisany w postaci odmiennej od czynu zarzuconego i przyjmuje inną kwalifikację prawną,

b) sąd skazuje oskarżonego zgodnie z aktem oskarżenia.

a) W pierwszym wypadku sąd musi przytoczyć w sentencji wyroku czyn zarzucany i przypisany oskarżonemu.

b) W drugim wypadku sąd, skazując oskarżonego zgodnie z aktem oskarżenia, powinien dla zadośćuczynienia wymogom art. 369 p. a K. P. K. powołać się tylko na określenie czynu zarzucanego oskarżonemu (vide orzeczenie Sądu Najwyższego z 30.VI.1930 Nr. 3 K. 506/30 Zb. O. 99/31).

ad a) Przykładowo zatem sentencja wyroku skazującego I-ej instancji będzie brzmiała (zaczynając oczywiście od pktu d) art. 368 K. P. K.) w wypadku pierwszym: „mieszkańca ..... miejscowości, gminy i powiatu Jana S., lat . . . syna ..... oskarżonego o to, że dnia .... w (miejsce popełnienia)

o r z e k ł:

Jana S. uznać winnym tego, że dnia .... w ...... i na mocy art. .... K. K. skazać go na ......

ad b) W wypadku drugim w myśl cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego wystarczająca będzie forma:

po wyrazach: rozpoznawał sprawę Jana S. oskarżonego z art. ...., K. K. i na mocy art. 10, 358, 360, 368 — 370, 578 K. P. K. i art. 47 i 48 p. c. k. s. i t: p. .....

o r z e k ł:

mieszkańca (miejscowości, gminy, powiatu) Jana S. zgodnie z aktem oskarżenia uznać winnym tego, że dnia .... w ..... i na mocy art. .... K. K. .... skazać go .....

Redagowanie, sentencji wyroku skazującego w takiej formie: „orzekł: mieszkańca .... Jana S. oskarżonego o to, że ..... uznając go winnym tego, że ....." uważam za wadliwe, gdyż sąd orzeka nie o tem, o co jest ktoś oskarżony, lecz o winie i karze. W myśl też tych zasad wyrok uniewinniający I-ej instacji będzie brzmiał: „rozpoznawał sprawę Jan S. osk. .... i t. d. i na mocy art. ...... K. P. K.

o r z e k ł:

mieszkańca (miejscowość) Jana S., lat ...., syna ..... z oskarżenia go o to, że dnia ...., w ..... (czyn zarzucany) — uniewinnić; koszta postępowania w sprawie zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa".

Ponadto uważam, iż w sentencji wyroków winno unikać się, jak to już zaznaczyłem, niepotrzebnych wyrazów np. „skazać na karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg lat pięciu"; wystarczy, jeżeli napisze się: „skazać na pięć lat więzienia", wyraz „skazać' oznacza bowiem to samo co „ukarać", wymierzyć karę; „skazany" znaczy to samo co ;;ukarany" (wszak nie można skazać nie na karę) wyrazy zaś: „zamknięcia w więzieniu na przeciąg" — są całkowicie zbędne.

Podobnie należy unikać w sentencji wyroku uniewinniającego takiego balastu wyrazów: „Jana S. z oskarżenia o to, że ..... uznać niewinnym i uniewinnić." Wszak skoro się oskarżonego uniewinnia z zarzucanego mu czynu, to zbędne są wyrazy „uznać niewinnym".

Podnoszę te zasadnicze kwestje dlatego, iż spotkałem się z takiemi

wzorami sentencji wyroków, które mojem zdaniem nie odpowiadają wymaganiom art. 368 i 369 K. P. K.

Spotykałem się też ze zdaniem, że sentencja wyroku zaczyna się dopiero po wyrazie: „orzekł". Zapatrywanie takie — oczywiście — jest zupełnie niezgodne z art. 368.

Nadto zauważyłem tendencję, aby w wyrokach sądu okręgowego, jako II-ej instancji, w całości zatwierdzających lub uchylających wyroki sądów grodzkich, cytować czyn zarzucany. Uważam, że w tym względzie orzeczenia Sądu Najwyższego (O. S. N. 27.II.1930 Nr. 1 K. 120/30, 20.I.1930 Nr. 1 K. 1517/29, 26.VI.1930 Nr. 1 K. 674/30), usuwają wszelkie wątpliwości i że tylko dopiero wtedy, gdy sąd odwoławczy zmienia kwalifikację, przyjętą w I-ej instancji, bądź też uchyla wyrok uniewinniający i skazuje oskarżonego za czyn, który oczywiście powinien dokładnie ustalić, powstaje obowiązek ustalenia czynu w sentencji wyroku i to tylko czynu, przypisanego oskarżonemu (orzeczenie S. N. 20.I.1930 Nr. 1 K. 1517/29).

Powyższe uwagi moje kończę zgłoszeniem dezyderatu, aby Ministerstwo Sprawiedliwości podało do wiadomości wzory sentencji wyroków w celu ujednostajnienia praktyki sądowej.

P r z y p. R e d. Zamieszczając powyższy artykuł, jako materjał do dyskusji, zaznaczamy ze swej strony, że: 1) art. 368 nie nakazuje cytowania jakichkolwiek artykułów prawa wogóle, a więc zarówno materjalnego, jak i procesowego, 2) przez „dokładne określenie zarzuconego oskarżonemu czynu..." (art. 368 p. „e") należy rozumieć to samo, na co wskazuje art. 281 p. „b", dane zatem, wymienione w art. 281 p. „c" wykraczają poza pojęcie „zarzucanego czynu", 3) przez „przepis zastosowanej ustawy k a r n e j" (w art. 369 p. „b") należy rozumieć przepis ustawy m a t e r j a l n e j, — wobec czego cytowanie artykułów K. P. K. lub rozp. o kosztach sądowych w s e n t e n c j a c h wyroków jest zbędne, 4) cytowanie ich jest natomiast nakazane w u z a s a d n i e n i u wyroku (art. 379 § 1 p. „b" w związku z użyciem wyrazów: „przepisów u s t a w y". nie zaś „przepisów ustawy karnej"); 5) cytowanie art. 10, 358 i 360 uważamy za zbędne, ponieważ chodzi tylko o takie przepisy ustawy, które przyjęto za podstawę p r a w n ą wyroku" t. j. które tłumaczą t r e ś ć w y r o k u, powołanie zaś art. 360 nie ratuje wyroku przed zarzutem pominięcia części materjału dowodowego i nie zwalnia od obowiązku wykonania przepisu art. 379 § 1 p. „a".

BENON POGODA.

Protokół jednostronny.

Wrażliwość ludzka na obrazę czci jest ściśle związana ze stopniem poczucia godności moralnej osoby obrażonej. Jakkolwiek cześć każdego człowieka pozostaje pod ochroną prawa, to jednak nie każda obraza czci nadaje się do postępowania sądowego.

Niezwykłe sytuacje życiowe, wynikające z intymnych przeżyć, związanych z subtelnemi uczuciami ludzi, odznaczających się silnem poczuciem godności osobistej, niewątpliwie nie będą oddawane pod rozważanie sądu państwowego, który przez publiczne rozpoznawanie kwestji drażliwych, objektywnemi swemi badaniami, mimo woli, naraża osoby obrażone na wielkie cierpienia moralne. Zawsze będą takie zniewagi, które, ze względu na swój charakter intymny lub przewrażliwienie stron, nie będą się nadawały do rozpoznawania przez sądy państwowe. Niechęć lub niemożliwość korzystania z ochrony istniejącego ładu prawnego nie wyłącza jednak konieczności znalezienia satysfakcji za doznaną obrazę czci. Ochronę konieczną w podobnych wypadkach znajduje jednostka w normach zwyczajowych, praktykowanych od niepamiętnych czasów, uregulowanych w postępowaniu honorowem. Uznając

prawo zwyczajowe, jako objawy psychiki prawnej, które występują w związku z jednostajnem postępowaniem środowiska (Ogólna Teorja Prawa — Dr. E. Jarra rok 1920 str. 226), stwierdzamy, że istniejącym zwyczajom ustawodawca wielokrotnie nadaje moc prawa. Dla przykładu powołamy kodeks cywilny niemiecki (B.G.B.), który prawo zwyczajowe uznaje za źródło równorzędne z prawem stanowionem, stanowiąc naprzykład w § 919, że... sposób... postępowania określa się podług ustaw, jeżeli ustawy żadnych przepisów nie zawierają, rostrzyga — zwyczaj miejscowy...". Również art. 10 U. P. C. ros. z 1864 r. wskazuje na konieczność kierowania się przez sąd, znanemi powszechnie zwyczajami miejscowemi. Przyjmując, że normy postępowania honorowego, stanowią normy prawa zwyczajowego, z których istnieniem stosujący prawo stanowione muszą się liczyć, w rozważaniach niniejszych przedstawimy instytucję protokółu jednostronnego w postępowaniu honorowem oraz spróbujemy odpowiedzieć na pytanie czy i w jakich wypadkach protokół jednostronny stanowi zniewagę karalną ze stanowiska norm prawa karnego materjalnego.

Kodeks Honorowy, opracowany przez Jana Gumińskiego, Prokuratora Sądu Najwyższego, napisany z inicjatywy Ligi Reformy Postępowania Honorowego, którego celem (§ 1) jest normowanie postępowania w obronie honoru osób obojga płci w wypadkach doznania zniewagi (obrazy lub zniesławienia), w p. c. § 3 — stanowi: Z pod działania kodeksu wyjęte są osoby: odmawiające udziału w postępowaniu honorowem w charakterze strony, znieważające przeciwnika w czasie trwania postępowania honorowego oraz odwołujące się do sądu państwowego z powodu zatargu, rozstrzygniętego przez sąd honorowy. Ponieważ przepisy kodeksu honorowego mają zastosowanie do osób powyżej lat 18, mających poczucie honoru i postępujących honorowo (§ 2 kod. hn.), przeto zgodnie z treścią § 3 p. c., odmawiający udziału w postępowaniu honorowem, jako wyjęty z pod działania tego kodeksu, narówni z osobami skazanemi prawomocnym wyrokiem sądowym za dezercje fałsz, kradzież, krzywoprzysięstwo... (§ 3 p. a.), musi być uważany za nie mającego poczucia honoru i nie postępującego honorowo (§ 2 kod. hon.). § 23 kodeksu honorowego stanowi: W razie nieprzyjęcia listu przez sprawcę (§ 18) lub niewyznaczenia przezeń zastępców, zastępcy pokrzywdzonego sporządzają jednostronny protokół z opisem przebiegu sprawy i doręczają go w oryginale pokrzywdzonemu, w odpisie zaś przesyłają sprawcy zniewagi, — temu ostatniemu w ciągu 24 godzin od daty sporządzenia protokułu. Protokuł taki starczy dla pokrzywdzonego za zadość uczynienie, dla sprawcy zaś pociąga skutki, przewidziane w p. c. § 3. Z logicznej wykładni powołanych wyżej paragrafów kodeksu honorowego (§ 23, 2 i 3) wynika, że sporządzenie protokułu jednostronnego przeciw sprawcy jest: a) stwierdzeniem odmowy przez sprawcę udziału w postępowaniu honorowem, wyjęciem go z pod działania kodeksu (§ 3 p. c.) oraz b) uznaniem sprawcy za nie mającego poczucia honoru i nie postępującego honorowo (§ 2), gdyż kodeks honorowy ma zastosowanie do osób, mających poczucie honoru i postępujących honorowo, przeto kto jest wyjęty z pod działania tego kodeksu musi być uważany za nie postępującego honorowo i nie mającego poczucia honoru.

Treść § 5 omawianego kodeksu honorowego stanowi: Zniewaga daje podstawę do żądania zadośćuczynienia honorowego zarówno wtedy, gdy

jest osobistą, jak rodzinną lub zawodową, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy sprawca zniewagi i pokrzywdzony są związani węzłem rodzinnym w linji prostej bez ograniczenia oraz jeżeli zatarg powstał na tle służbowem między przełożonym a podwładnym. Niedopuszczalne jest zatem żądanie udziału w postępowaniu honorowem: a) gdy zatarg powstał między osobami związanemi węzłem rodzinnym w linji prostej oraz b) gdy wynikł na tle stosunków służbowych, gdyż zatargi ostatnie mogą być przedmiotem rozważań wyłącznie sądów dyscyplinarnych. Czy zatem odmowa udziału w postępowaniu honorowem, w związku z zatargiem między osobami, wymienionemi w § 5 kod hon., może spowodować sporządzenie, przez zastępców obrażonego, protokułu jednostronnego (§ 23). Z wykładni gramatycznej § 5 kod. hon. z całą stanowczością wynika, że między osobami, w drugim ustępie tego paragrafu powołanemi, domaganie się zadośćuczynienia honorowego jest niedopuszczalne, zatem odmawiający udziału w postępowaniu honorowem, o ile zatarg powstał na tle stosunków służbowych między przełożonym i podwładnym oraz o ile powstał między krewnymi w linji prostej, realizuje tylko swoje prawo, wynikające z treści § 5 kod. hon. i przeciwko takiemu odmawiającemu sporządzenia protokułu jednostronnego uznać należy za niedopuszczalne. Po przedstwieniu instytucji protokułu jednostronnnego w kodeksie honorowym, przyjętym przez Ligę Reformy Postępowania Honorowego, będącą wyrazicielką poglądów miarodajnych, z uwagi na jej skład osobowy, przejdziemy do odpowiedzi na pytanie czy i w jakich wypadkach protokół jednostronny może stanowić zniewagę karalną ze stanowiska norm prawa karnego materjalnego.

Istotą przestępstwa naruszenia czci jest sprowadzenie niebezpieczeństwa dla dobrego imienia osoby, a więc dla tego dobra, które jednostka zdobywa sobie pracą i zachowaniem się w obrębie otaczającej ją grupy społecznej, dobra, na które składają się sądy i opinje członków danego społeczeństwa (Kodeks Karny — Juljusz Makarewicz rok 1932 — str. 300, art. 255 K. K.). Art. 255 K. K. stanowi: § I. Kto pomawia inną osobę, instytucję lub zrzeszenie, choćby nie mające osobowości prawnej, o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dlą danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze ąresztu do lat 2 i grzywny. § 2. Niema przestępstwa, jeżeli zarzut był prawdziwy. Jeżeli zarzut uczyniony był publiczny, to dowód prawdy przeprowadzić wolno tylko wówczas, gdy sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego, a nadto dowód nie dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego. § 3. Wyrok skazujący należy na wniosek oskarżyciela ogłosić w czasopismach na koszt skazanego. § 4. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego. § 5. W razie zniesławienia urzędnika, ściganie może nastąpić również na wniosek władzy przełożonej. Art. 256 K. K. stanowi: § 1. Kto obraża godność osobistą innej osoby, w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność lecz publicznie lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła, podlega karze aresztu do roku lub grzywny. § 2. Jeżeli obrazę wywołało wyzywające zachowanie się obrażonego lub jeżeli obrażony odpowiedział obrazą wzajemną lub naruszeniem nietykalności cielesnej, sąd może sprawcę od kary uwolnić. § 3. Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego. § 4. W razie obrazy urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych, ściganie może nastąpić również na wniosek władzy prze-

łożonej W pojęciu czci osobistej człowieka nie chodzi o sumę praw indywidualnych uczestnika zbiorowości ludzkiej, ale o stosunek osobisty pomiędzy poszczególnymi ludźmi, o poszanowanie człowieka, należne mu od innych ludzi. W tem rozumieniu czcią jest prawo subjektywne człowieka do pewnego minimum poszanowania ze strony innego człowieka. (Prawo Karne — Prof. W. Makowski — rok 1924. str. 367). Prawo jednostki do przeciętnego minimum poszanowania źródło swoje znajduje w istniejących w zbiorowości normach zwyczajowych regulujących sposób postępowania i zachowania się w stosunku do siebie poszczególnych osób. Normy prawa karnego, zawierając ogólne dyspozycje, stanowią w zasadzie tylko sankcje dla norm prawa zwyczajowego, bez znajomości którego ustalenie obrazy czci byłoby niemożliwe. Sąd ustalając stan faktyczny, przy rozpoznawaniu przestępstwa przeciwko czci każdorazowo musi ustalić, czy rozpoznany czyn stanowi pogwałcenie norm zwyczajowych, zabezpieczających subjektywne prawo jednostki do minimum poszanowania.

Sporządzenie protokułu jednostronnego w postępowaniu honorówem stanowi pośrednio, uznanie, odmawiającego udziału w postępowaniu honorowem za, nie mającego poczucia honoru i nie postępującego honorowo oraz powoduje wyjęcie go z pod działania kodeksu honórowego.

Według poglądu komentatora rosyjskiego Niekludowa (podręcznik I — 28) opinje lub sądy, przypisujące człowiekowi działalność niezgodną z honorem, moralnością, przyzwoitością lub też odsądzające go od godności, honoru, czci — stanowią obrazę. (Kodeks Karny — Prof. W. Makowski — rok 1922. str. 215 art. 530 K. K.). Wyrażenie o jednostce, że nie postępuje honorowo, stanowi obrazę czci, gdyż opinja taka, gwałcąc subjektywne prawo człowieka do minimum poszanowanią, poniża jednostkę, godzi w jej dobre imię, wobec czego stanowi niewątpliwą zniewagę karalną. Kodeksy honorowe zawierające normy stosowane przez zbiorowość od niepamiętnych czasów, jakkolwiek ulegają wpływom życia, są zbiorami norm prawa zwyczajowego, występującego w związku z jednostajnem postępowaniem środowiska. Postępowanie zgodne z normami kodeksu honorowego, jako zgodne z normami zwyczajowemi, będącemi pod ochroną sankcji norm prawa karnego, nie może być jednocześnie pogwałceniem tych sankcji. Ponieważ postępowanie honorowe, jest wyrazem istniejących w psychice zbiorowości norm prawa zwyczajowego, przeto protokół jednostronny, sporządzony zgodnie z normami kodeksu honorowego, jako będący jedną z form postępowania, zwyczajami uregulowanego, nie może również stanowić pogwałcenia norm prawa karnego. Jeżeli zarzut niehonorowego postępowania, uczyniony wprost stanowi niewątpliwą zniewagę karalną, o tyle tenże zarzut, ustalony w trybie, uznanego w zbiorowości i zgodnego ze zwyczajami, postępowania honorowego, cech karalnych mieć nie może. Tak jak zarzut niehonorowego postępowania, ustalony w postępowaniu sądów państwowych, z zachowaniem obowiązujących form procesowych, nie stanowi zniewagi i za ustalenie takiego zarzutu ustalający nie mogą odpowiadać, tak i zarzut ten, ustalony protokułem jednostronnym, sporządzonym z zachowaniem obowiązujących form jako dokonany pod powagą norm zwyczajowych, respektowanych przez zbiorowość, nie może stanowić dla sporządzających protokuł podstawy do odpowiedzialności za zniewagę karalną.

Warunkiem nieodpowiedzialności za sporządzenie protokułu jed-

nostronnego jest dokonanie tego protokułu zgodnie z istniejącemi normami prawa zwyczajowego, a więc zgodnie z trybem przewidzianym w kodeksie honorowym. Jeżeli zatem protokół jednostronny zostanie sporządzony przeciw osobie, która według norm prawa zwyczajowego mogła odmówić udziału w postępowaniu honorowem, n.p.. przeciw przełożonemu w zatargu, powstałym na tle stosunków służbowych lub przeciw jednemu z krewnych, w zatargu, powstałym między krewnymi w linji prostej, wówczas protokuł taki, jako niezgodny z normami zwyczajowemi, istniejącemi w zbiorowości, ze stanowiska norm prawa zwyczajowego uważać należy za bezprawny i nie chroniony przez sankcję norm prawa karnego.

Protokuł jednostronny, sporządzony z pogwałceniem norm kodeksu honorowego, jako zawierający pośrednio zarzut niehonorowegó postępowania, uważać należy za sprzeczny z istniejącemi w zbiorowości normami zwyczajowemi i jako godzący w uznane przez zbiorowość prawo subjektywne człowieka do poszanowania, za zniewagę karalną.

W rezultacie naszych rozważań ustalamy, że: 1) protokuł jednostronny sporządzony z zachowaniem form i trybu, przewidzianego w kodeksie honorowym, przyjętym przez sporządzających protokuł, nie stanowi zniewagi karalnej oraz, że: 2) protokuł jednostronny, sporządzony z pogwałceniem form i bez zachowania trybu, przewidzianego w kodeksie honorowym, przyjętym przez sporządzających protokuł, stanowi zniewagę karalną. (Rozdział XXXVIII kod. karnego).

STANISŁAW PUNICKI.

Racjonalizacja wpływu przekazów pieniężnych w sądach.

Podjęcie wielu czynności sądowych czyli t. zw. „nadanie, biegu sprawie" wymaga wniesienia do kasy sądowej opłat. Istnieją 4 drogi jej dokonania: 1) wpłata gotówką w kasie, 2) zakupienie w kasie sądowej i naklejenie znaczków sądowych, 3) przekazanie kwoty na konto sądu w P.K.O. (blankietem nadawczym lub przelewem czekowym), 4) przekazanie kwoty przekazem pocztowym (bronzowym). Trzy pierwsze sposoby uregulowane w ROZP. M. SPR. i SK. z 31/3/32 (Dz. U. 27 poz. 269), wzgl. w ROZP. PR. RZP. z 27/10/32 (Dz. U. 93 poz. 805) i n i e stanowią treści tego referatu. Natomiast jest nią s z c z e g ó ł o w a analiza 4-go sposobu.

Przeszło półroczne obowiązywanie zunifikowanych przepisów w całem państwie dowiodło, że zawsze opłaty będą wpływać do kas sądowych w formie przekazów pocztowych. Szereg względów powoduje, że sposób ten się utrzyma i że zawsze, obok posługiwania się znaczkami sądowemi i obrotem czekowym, będzie pewna ilość opłat wpływała przekazami (zaliczki w sprawach karnych, zaliczki na koszty). Rozmiary tego zagadnienia ilustrują następujące cyfry z Apelacji katowickiej (okres 6 miesięcy): 1.10.32 — 31.3.33. t. j. 150 dni roboczych:

Wpłynęło do sądu	ogólna ilość przek.	z tego zwrócono szt. proc.	na kwotę łącznie zł.	zwroty łącznie zł.	przeciętnie na 1 przekaz	przeciętnie przekazów dziennie
Apelacyjny K-ce	77	—	2441.82	—	31.70	0,5
Okręgowy K-ce	328	—	16532.23	—	50	2,2
Grodzki K-ce	601	28 2,5 %	9551.08	2290.10	16	4
„ Mikołów	374	13 3 %	14536.84	93.20	39	2,3

Przyjąwszy dla uproszczenia, że dane te ilustrują obrót przekazów pieniężnych w sądach w całem państwie, co wydaje się słusznem, gdyż pieniactwo na Śląsku jest raczej mniejsze niż w reszcie Polski, a gęstszą ludność śląskich okręgów sądowych równoważy większy obszar pozostałej części Polski, otrzymamy następujące cyfry: Sieć sądownictwa powszechnego obejmuje 550 sądów grodzkich, 48 sądów okręgowych, 8 sądów apelacyjnych. Dla uproszczenia pominąłem wydziały zamiejscowe sądów okręgowych i inne drobniejsze sądy. Uzyskane na podstawie przyjętych danych cyfry określają dostatecznie wagę i wymiar zagadnienia. Przyjąwszy wspomniane założenia otrzymujemy dla całego państwa następujące cyfry: sądy grodzkie 1265 przekazów dziennie (550 x 2, 3) sądy okręgowe 106 przekazów dziennie, (48x 2,2), sądy apelacyjne 3,5 przekazów dziennie (7x 0,5), a zatem łącznie w zaokrągleniu 14-1500 przekazów dziennie. Cyfry te będą nam potrzebne do wyciągnięcia dalszych wniosków. Wg. istniejących przepisów w szczególności ROZ. M. SPR. z 17/2/30 i z 26/2/30 (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 5/30) droga, którą przebywa w sądzie przekaz pocztowy przedstawia następujące etapy, będące oczywiście punktami zatrzymania:

1 Pocztowa książka odbiorcza; 2 Księga zawiadomień pocztowych (par. 1 ROZ. z 17/2/30); 3 Księga kasowa (par. 11 ROZ. z 26/2/30); 4 Kwitarjusz (par. 7).

1) Pocztowa księga odbiorcza zawiera sumaryczne zestawienie ilości przekazów pocztowych, przekazów czekowych P.K.O., adresów pomocniczych na paczki wartościowe i dowodów odbioru na listy wartościowe. Wypełniana jest przez urząd pocztowy tylko w cyfrach i potwierdzona datownikiem poczty. Rola jej jest w związku z całokształtem zagadnienia drobna, a ilość pracy nieznaczna. Wobec tego pomijam jej szczegółową analizę.

2) Księga zawiadomień pocztowych jest drugim etapem przebiegu przekazów pocztowych. Prowadzona jest przeważnie przez kasjera, a w każdym razie poważniejszego urzędnika, co wynika z wyraźnego brzmienia par. 3 ROZ. z 17/2/30: „Urzędnik kasy sądowej wpisuje wszystkie otrzymane zawiadomienia pocztowe"... (jak i z okoliczności, że w księgę tę ma wgląd kierownik sądu)... „podsumowuje wpisane w danym dniu kwoty na każdem koncie osobno i przedstawia kierownikowi sądu lub jego zastępcy, który księgę podpisuje i wydaje urzędnikowi, upoważnionemu do kwitowania przekazów pieniężnych"... Zespół czynności związanych z tym etapem rozpada się na następujące fazy: a) wpisanie atra-

mentem przekazów do księgi zawiadomień pocztowych t. j. 8 pozycyj cyfrowych i słownych, b) pokwitowanie przekazów przez: wypisanie daty, położenie podpisu i wyciśnięcie pieczęci okrągłej (tę ostatnią czynność spełnia przeważnie woźny) i odcięcie odcinków c) drogę urzędnika lub woźnego na pocztę, a o ile suma do podjęcia przekracza kwotę zł. 1000 urzędnika i woźnego (par. 4 ROZ. z 17/2/30: „Do podejmowania z urzędu pocztowego przesyłek wartościowych i pieniędzy, nieprzekraczających łącznie zł. 1000 — może być upoważniony woźny. Przesyłki wyższej wartości powinien odbierać urzędnik sądowy, któremu może być dodany woźny, goniec lub drugi urzędnik), d) podjęcie w okienku wypłat sumy przekazów. O ile w kasie sądowej przyjęte jest przelewanie tej sumy na P.K.O., e) wpłacenie tej sumy w okienku wpłat blankietem nadawczym, przygotowanym uprzednio w kasie sądowej. f) Droga powrotna z poczty i wręczenie w kasie pieniędzy, lub dowodu. wpłaty na P.K.O.

Przeprowadziłem badanie chronometryczne w kasie sądu gr. w Katowicach fazy a) t. j. wpisanie przekazów do księgi zawiadomień pocztowych. Warunki zewnętrzne tej analizy były raczej dodatnie. Kasjer ma około lat 35, energiczny, szybki pracownik o dużej rutynie rachunkowej i pisarskiej. Oświetlenie, przestrzeń, rozkład mebli biurowych zupełnie dobre. Kasjer pobiera brutto zł. 378 miesięcznie, a więc, licząc nominalnie 175 godzin pracy (7x25), godzina jego pracy kosztuje zł. 2,16 (378 : 175), a minuta 3,6 gr. Aby wykluczyć zarzut nieścisłości tego założenia z powodu faktycznie niezbędnych w dzisiejszym stanie rzeczy nadgodzin, zauważę, że nie są one nigdy celem dla pracownika, ani intencją władzy, ani też nie są wynagradzane. Można je zatem w badanym wypadku pominąć. Chronometraż fazy a) i b) wykazał, że czynności te dla 10 przekazów trwały 20 minut, nie licząc czasu woźnego zużytego na wyciśnięcie pieczęci okrągłej. Tę ostatnią czynność pominąłem, z powodu trudności zbadania. Przeciętna zatem na 1 przekaz wynosi 2 minuty, przy 10 przekazach. Natomiast przy mniejszej liczbie (co jest znacznie częstsze, gdyż średnia dzienna wynosi 2,3 — 4, a przetrzymywanie przekazów przez kilka dni, aż się nazbiera większa ilość nie jest praktykowane, gdyż tamowałoby normalny tok pracy i tworzyłoby zaległości) będzie oczywiście większa. W przeliczeniu da to 7,2 gr. Inne fazy pominąłem jako trudno uchwytne i wymierne.

3) Księga kasowa, trzeci etap przebiegu przekazów, prowadzona jest w badanej kasie przez pomocnika kasjera, lat około 25, pobierającego zł. 185 brutto miesięcznie. W wielu kasach spełnia te czynności kasjer lub pracownik wynagrodzany wyżej, zatem przyjęta przeze mnie podstawa obliczenia jest raczej za niska, niż za wysoka. Analogicznie godzina pracy pomocnika kosztuje zł. 1.06, a minuta 1.76 gr. Wpisanie do księgi kasowej 9 przekazów trwało 15 minut, zatem 1,76 x 15 : 9 = 2,95 gr. na pozycję. Sumowanie i sprawdzanie księgi kasowej trwało 10 minut dla 22 pozycyj, a więc okrągło 0,5 min. dla jednej pozycji, czyli 0,9 gr.

4 Kwitarjusz. Ostatnim etapem wędrówki przekazu pocztowego w kasie jest wypisanie kwitu, uregulowane przez par. 7 ROZ. z 29.3.32... „sumy nadesłane przekazem pocztowym należy również przeprowadzić przez kwitarjusz, przyczem 1 i 2 egz. kwitu pozostaje w kwitarjuszu..." (wypisanie kwitu) wzór Nr. 3 do

ROZ. z 29.3.32 obejmuje conajmniej 15 pozycyj słownych i cyfrowych i trwa przy 9 kwitach 21 minut, a więc na 1 kwit wypada 2,33 min. = 4,11 gr. Obok wypisania do całokształtu czynności tego etapu należą: wyrwanie odbitek z kwitarjusza, sprawdzenie, naklejenie odcinków na kwity.

Poza chronometrycznie zbadanemi czynnościami zachodzi jeszcze we wspomnianych punktach zatrzymania szereg czynności ubocznych, których badanie pominąłem z powodu trudnej ich uchwytności i wymierności. Dla kompletności analizy należy jednak o nich wspomnieć: a) Podpisywanie przez kierownika sądu księgi zawiadomień pocztowych. Chodzi tu o czas i energję osoby kierowniczej, które są zasadniczo najbardziej wartościowe z pośród pracowników sądu (par. 3 ROZ. z 17.2.30) b). Wyciskanie okrągłej pieczęci na przekazach (par. 3 ROZ. z 17.2.30) c). Odbywanie drogi urzędnika lub woźnego między sądem a pocztą: tam i z powrotem z zawiadomieniami pocztowemi, wciągniętemi w pocztową książkę odbiorczą (sumarycznie) tam i z powrotem po pieniądze, tam i z powrotem z nadwyżkami kasowemi, które winny być perjodycznie przelewane na P. K. O., a ich częstotliwość jest oczywiście wprost proporcjonalna do ilości podejmowanych gotówką przekazów. Razem przeciętnie 2 — 3 razy. d) Praca wypełniania blankietów nadawczych P. K. O. na przelewy wspomniane w p. C) e) Praca przeliczania pieniędzy osób odbierających je na poczcie i przy oddawaniu w kasie sądowej. f) Możliwość zgubienia, pomyłki, malwersacji, rabunku, przyjęcia falsyfikatów i t. p. g) Jak wiadomo marnotrawstwo wyraża się nietylko zużyciem niepotrzebnem energji i czasu, ale i materjałów. Opisane czynności powodują użycie materjałów: atramentu, ksiąg: kasowej i zawiadomień pocztowych, kwitarjuszów, piór, kalki itd. W końcu zauważę. że przeprowadzałem badania każdego cyklu pracy bez przerwy. W praktyce przerwy są dość częste, z różnych powodów. W rezultacie rozmiary czasu są przeciętnie prawdopodobnie wyższe niż wykazane przeze mnie.

Nie będzie zdaje się przesadą, jeśli całość strat wymienionych ogólnie w punktach A — G określę na około 5 gr. Synteza mych obliczeń da około 20 gr: koszty manipulacji jednego przekazu pocztowego, przy istniejących przepisach. Dla całego państwa wypadłoby w ten sposób zł. 300 straty dziennie, a zł. 90.000 rocznie. Nie są to jednak wszystkie straty, które ponosi w tym związku gospodarstwo narodowe. Chroniczny brak kapitałów nakazuje w naszej sytuacji jaknajracjonalniejszy obieg pieniędzy. Uciążliwe przeprowadzanie przekazów przez 4 punkty zatrzymania wyłącza z obiegu poważne sumy. Przyjmując średnią dla s. gr. zł. 27.50 (16+39:2 — otrzymujemy zł. 34.787) (1265x27.50), dla s. o. zł. 5230 (106 przekazów : 48×2,2×50) razem zatem około zł. 40,000. Ponieważ kwoty te wyłączone są z obiegu przeciętnie przez 2 — 3 dni, przeto sprowadzone do relacji dziennej dają zł. 100.000 dziennie. Strata na odsetkach wyniesie (6%) dziennie zł. 20, miesięcznie zł. 500, rocznie zł. 6000. Faktycznie suma ta jest wyższą, gdyż kapitałowa wartość obiegu pieniądza jest u nas niewątpliwie wyższa niż 6%. Łącznie zatem otrzymamy kwotę około zł. 100.000 strat rocznie, co jest na nasze stosunki kwotą poważną. Jest możliwem że kwota ta nie jest oszczędnością potencjalną, nie da się w całości zaoszczędzić w admi-

nistracji sądowej. Ale jest niewątpliwie społecznie marnotrawstwem. Istniejący stan rzeczy, nie tylko bowiem przysparza niepotrzebnej pracy, ale wcale nie jest gwarancją szybkiej i ścisłej kontroli. Wprost przeciwnie. Miarą nowoczesnego pojęcia doskonałości kontroli nie jest mnogość ksiąg, podpisów, czy sumacyj, lecz tylko jej automatyczność, którą Niemcy ujmują bardzo trafnem wyrażeniem Zwangsläufigkeit, zazębienie się wzajemne czynności składowych na skoordynowaną całość. Szczęśliwie się składa, że do zmiany istniejącego stanu rzeczy nie potrzeba żadnych większych zmian istniejących przepisów kasowych. Wystarczy ustalenie najwygodniejszej i najcelowszej drogi obiegu przekazów pieniężnych, w drodze wewnętrznego porozumienia Min. Spr. Poczt. i P. K. O. Możliwe są tu 2 rozwiązania: 1) urzędy nadawcze będą kierowały każdy przekaz pieniężny nadany pod adresem sądu do P. K. O. w Warszawie, celem zarachowania go na konto odnośnego sądu, 2) urzędy odbiorcze będą tą samą drogą automatycznie kierowały nadchodzące przekazy, bez doręczania ich bezpośrednio sądom. Pewnej zmiany wymagałby jedynie p. 3 par. 29 ROZ. z 29.3.32, który i tak przeważnie nie jest przestrzegany, gdyż odcinki blankietów nadawczych P. K. O. jak i przekazów są dołączane przeważnie do aktów danej sprawy; (§ 7 p. 2 przepisów rachunkowych nie rozwiązuje w całości tej kwestji). Wyrazy „do właściwych wyciągów z konta czekowego" możnaby zastąpić słowami „do właściwych aktów". Reszta przepisów, normujących dzisiejszy skomplikowany obieg, byłaby nieuszkodliwiona przez ich faktyczne zamarcie. Wspólna cechą obu wspomnianych alternatów jest skierowanie automaczne przez pocztę wszystkich przekazów pieniężnych do P. K. O. w Warszawie, prowadzącej wszystkie konta sądowe w odrębnej grupie Jedynym wyjątkiem będą oczywiście przekazy czekowe własne sądu, celem zasilenia gotówką kasy. W ten sposób uniknęłoby się wyżej zanalizowanej plątaniny manipulacyjnej i związanego z nią marnotrawstwa. Aby mieć przynajmniej zgrubsza miarę porównawczą istniejącego stanu rzeczy z projektowaną zmianą zbadałem chronometrycznie czas potrzebny dla obsługi jednej pozycji wpływu via P. K. O. (w tym samym sądzie gr.) .

Rezultat jest następujący: a) Załatwienie przez kasjera wpływu 23 pozycyj nadeszłych w wyciągu kontowym P. K. O., składające się z następujących czynności: otworzenie koperty, sprawdzenie salda, segregowanie odcinków blankietów nadawczych, wpisanie na nich czerwonym atramentem No ks. kas., daty i cyfry kasjera, posortowanie ich na grupy trwało 18 minut. Na 1 pozycję wypada 0,8 min. x 3,6 gr. daje 2,88 gr. b) Pomocnik kasjera wciągnął do ks. kas. 23 pozycyj (w jednej lub najwyżej kilku pozycjach, w przeciwieństwie do przekazów, które trzeba wciągnąć pojedyńczo) w ciągu 9 minut. a więc na jedną pozycję wypada 9 : 23 = 0,39 min x 1,8 = 0,688 gr. Sumowanie ks. kas. zajmuje odnośnie do pozycyj via P.K.O. minimalnie czas, gdyż jak wspomniałem księgowane są one łącznie, lub najwyżej w kilku pozycjach zbiorowych. Ponieważ sumowanie kosztuje, jak stwierdziliśmy wyżej 0,9 gr. na pozycję, więc na 1/23 kosztuje 0,9 : 23 = 0,039 gr. Razem załatwienie jednego odcinka blankietu nadawczego P. K. O. przez kasjera i pomocnika kosztuje: 2,88 plus 0,688

plus 0.039 t. j. 3,6 gr. Wytrzymuje zatem kalkulację z obliczeniem poprzedniem, gdyż saldo jest conajmniej 16,4 gr.

Jak zaznaczyłem w statystyce na wstępie zdarzają się zwroty przekazów, t. j. kasa sądu odmawia przyjęcia takich przekazów, które niewątpliwie nie należą do danego sądu, lub których zidentyfikowanie jest utrudnione. Wątpliwem jest, czy takie postępowanie jest celowe ze względu na interes skarbu, wobec przepisu, że przekazy nie zidentyfikowane do 2 lat przechodzą na rzecz skarbu. W każdym razie zwrotów takich jest niedużo (do 3%). Możnaby ustalić z P. K. O. najdogodniejszy sposób dokonywania tych zwrotów, bez potrzeby wypełniania przekazu czekowego P. K. O.. Możnaby również pobierać wysoką opłatę manipulacyjną, np. zł. 3 od sztuki zwrotu. Taka prohibicyjna stawka wytępiłaby w krótkim czasie zwroty, powodujące dużo pracy i zamieszania w sądach. Istniejące przepisy (par. 6 ROZ. z dn. 17.2.30) umożliwiają przelewanie nadchodzących przekazów pocztowych na P. K. O. Ponieważ jednak powoduje to z jednej strony dalszą pracę wypisania blankietu nadawczego P. K. O., a oszczędza jedynie pracę związaną z przyniesieniem gotówki z poczty, stosowanem jest rzadko. Że możliwości uproszczenia są znacznie większe, wykazałem powyżej. Pewnej modyfikacji wymagałby rownież sposób podejmowania przekazów telegraficznych. Par. 9 ROZ. z 17.2.30 mówił: Telegraficzne przekazy pocztowe poczta doręcza kierownikowi sądu, który potwierdza odbiór telegramu na dowodzie odbioru i zarządza podjęcie przekazanej kwoty, przyczem... wystarczyłoby tu zastąpić słowo „podjęcie" słowem „przelanie" i wydanie odnośnych zarządzeń w wewnętrznym toku manipulacyj poczty.

Przepisy kasowe sądów niemieckich (Kassenordung für die Justiz behörden vom 28.III.1907) przewidywały, jak wiadomo, fakultatywną możność posługiwania się kasy sądowej obrotem czekowym. O ile jednak należenie do obrotu czekowego było fakultatywne, o tyle obowiązkowe było dla kasy należącj do obrotu czekowego, kierowanie bezpośrednio automatycznie przez pocztę wszystkich nadchodzących przekazów pocztowych na konto danej kasy w odnośnem Postscheckamt. (Por. J. M. Bl. 1913 str. 320 i 1914 str. 615 i 821).

Starałem się przedstawić omawiany temat wszechstronnie i głęboko. Może takie postawienie kwestji wywoła wrażenie, że jest to poprostu wyolbrzymienie problemu drobnego, „wiele hałasu o nic". Może się również wydawać, że jest to wybijanie otwartych drzwi, że rzeczy te są oczywiste. Cyfry, które przytoczyłem, odpowiadają na pytanie czy problem ten jest dostatecznie wielki, by był przedmiotem specjalnych badań. Sądzę jednak, że rzeczy które poruszyłem nie są tak bardzo oczywiste, skoro przedstawiony stan rzeczy trwa od blisko 3 lat. Niesłuszny byłby również zarzut, że są to rzeczy drobne, nie mające wpływu na całokształt wymiaru sprawiedliwości. Życie wykazuje na tysiącach przykładów, że niema rzeczy zupełnie bez znaczenia, zbyt drobnych by się niemi zajmować.

Przykładów, że wymiar sprawiedliwości tylko wtedy spełni należycie swe zadanie jeśli będzie szybki, jest pełno na każdym kroku. Weźmy dziedzinę cywilistyki, rozważoną pod kątem widzenia potrzeb życia gospodarczego i społecznego, którym ma służyć. Wyrok w sprawie handlowej, wydany po kilku latach, jest przeważnie bezużytecznym wysiłkiem myślowym szeregu ludzi, jest ogromnem marnotrawstwem społecznem. Jakże często życie dawno wydało już swój wyrok

w tej sprawie i zarzuciło dalszemu jałowemu tokowi sprawy exceptio rei iudicatae. Jeśli np. ceny spadły, konjunktura się gruntownie zmieniła, nowe sposoby techniki produkcji wyparły zupełnie dawne metody, strony wielokrotnie i wszechstronnie zbankrutowały, to zaiste szkoda tego wysiłku, a to co się zrobiło jest rozrzutnem marnotrawstwem społecznem. Życie prawne , jak wszelkie zjawiska społeczne, przebiega w czasie i przestrzeni. Między temi elementami zachodzi ścisły paralelizm i funkcjonalność. Zapoznanie tej zasady czyni z prawa jakąś złowrogą wiedzę, której wysiłek myślowy jest ogromny, a efekt żaden.

Kryzys zmusza do ustawicznego przyciągania pasa i rewizji wielu zastarzałych pojęć. I dlatego na wielu polach kryzys obok zjawisk ujemnych ma skutki dobroczynne. W wymiarze sprawiedliwości aktualne jest ciągle i coraz aktualniejsze będzie zapewne hasło oszczędności personalnych. Mechaniczne redukcje: zostawienie np. 5 ludzi tam, gdzie było 8 są zupełnie dowolną arytmetyką oszczędnościową, czysto, mechaniczną, która bynajmniej nie rozwiązuje zagadnienia. Ilość pracy wykonywana przez pewną grupę ludzi nie może być wykonana przez ich połowę, przy założeniu, że uprzednio ludzie ci pracowali swoją pełną wydajnością. Droga do racjonalnych oszczędności leży tylko w celowej organizacji, w wprowadzeniu uproszczeń, pozwalających podnieść istotnie normy wydajności.

Problemami, które poruszyłem zajmuje się szczegółowa naukowa organizacja, zwana też racjonalizacją. Myśl ta powstała wśród techników, jednak przeniesiona została dziś na wszystkie odcinki działalności ludzkiej. W wielu dziedzinach wydała wspaniałe rezultaty. Na terenie nauk prawnych jest mało znana; choć zapuściła głębokie korzenie w pokrewnej administracji. Naukowa organizacja wytworzyła pewną własną terminologję, z której najważniejszemi są pojęcia analizy, planowania, wzorca i kontroli. Wydaje mi się jednak, że na terenie nauk prawnych możemy śmiało posługiwać się naszą własną terminologją prawniczą, bardziej zrozumiałą dla prawników i nie wymagającą obszernych komentarzy. Wszak i w zagadnieniach prawnych spotykamy pojęcia stanu faktycznego, analizy, uzasadnienia. W myśl tych założeń starałem się również w niniejszem referacie przedstawić najpierw faktyczny stan, następnie analizę, potem wnioski i ich uzasadnienie. Przedstawiłem potrzebę i korzyści nowego prądu. Wyrok wydadzą czytelnicy. O jego treść jestem spokojny. Gorzej będzie, jak zresztą w całej współczesnej cywilistyce, z egzekucją, z wykonaniem. Ale nie wątpię że i tu się da dużo zrobić. Trzeba tylko podejść do tematu bez uprzedzeń, z pewnym zapasem dobrej woli, z myślą skoordynowania jednostkowych wysiłków.

Racjonalizacja w pracy prawnika winna wyrazić się w zastosowaniu metod dobrze znanych prawnikom: każdy musi się stać sędzią śledczym swej własnej wydajności, sceptycznym prokuratorem niektórych szczegółów jej celowości. Trzeba pamiętać, że problemy organizacyjne widziane od dołu dają znacznie ostrzejszy kąt patrzenia niż widziane od góry. Zgóry można przeważnie widzieć tylko, że nie jest tak, jak być powinno. Trzeba nauczyć się skoordynować te widoki od dołu w harmonijną syntezę.

ST. GARLICKI.

Krzywda najsłabszych.

Pragnę zwrócić uwagę na krzywdę, jaka spotyka dzieci nieślubne na terenie b. zaboru rosyjskiego w dziedzinie ubezpieczń społecznych.

Zarówno ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, jak ustawa o ubezpieczeniu od wypadków, a także Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przyznają pewne uprawnienia dzieciom nieślubnym. Jeżeli jednak chodzi o ubezpieczenie pracowników umysłowych i od wypadków to uprawnienia dzieci nieślubnych na terenie byłego zaboru rosyjskiego są niemal zupełnie fikcyjne. Jakżeż wyglądają one w świetle przepisów powyższych ustaw? Ubezpieczenie od wypadków normuje austrjacka ustawa z 28.XII.1887 r. w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 7.VII.1921 roku (Dz. U. 65/21, p. 413); moc obowiązująca tej ustawy została rozciągnięta na były zabór rosyjski ustawa z dn. 30.I.1924 r. (Dz. U. 16/24, p. 148). Wspomniana ustawa austrjacka przyznaje w razie śmierci wskutek wypadku w przedsiębiorstwie wynagrodzenie w postaci zwrotu kosztów pogrzebu i, co najważniejsze, renty dla rodziny zabitego. Rentę tę otrzymuje również dziecko nieślubne. Ustawa wprowadza jednak bardzo istotną różnicę w traktowaniu dzieci nieślubnych, a to zależnie od tego, czy wypadkowi uległa matka tego dziecka nieślubnego, czy też jego ojciec. Jeżeli wypadkowi uległa matka, wówczas jej dziecko nieślubne otrzyma, naogół, taką samą rentę jak dziecko prawe. Jak dotąd wszystko w porządku i tutaj ustawie nie można nic zarzucić. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o rentę dla dziecka nieślubnego zabitej „osoby męskiej", jak powiada ustawa. Dziecko takie może otrzymać rentę tylko wtedy, jeżeli ojcostwo zabitej osoby męskiej zostało już za życia sądownie ustalone lub pozasądownie uznane, albo o ile dziecko urodziło się po śmierci uszkodzonego, jeżeli ojcostwo zostanie sądownie ustalone (§ 7 p. a ustawy z 1887 r.) Ustawa więc wprowadzą wymąganie sądowego ustalenia lub pozasądowego uznania. I to stanowisko można uznać za słuszne w świetle przepiszw § 163 i 164 Kodeksu cyw. austrjackiego, na którego tle ogólnych przepisów działała austrjacka ustawa o ubezpieczeniu od wypadków. Przeniesienie natomiast bez zmiany cytowanych wyżej przepisów o ubezpieczeniu od wypadków na terenie b. zaboru rosyjskiego wyrządziło wielką krzywdę dzieciom nieślubnym z tego terenu.

Jak wiadomo, art. 305 K. C. P. zasadniczo nie pozwalą na poszukiwanie ojcostwa poza przypadkiem porwania, gdy czas tego porwania zgadza się z czasem poczęcia. Wypadek ten oczywiście praktycznie nie ma większego znaczenia i na ogół istnieje w całej swej mocy zasada, że „poszukiwanie ojcostwa jest zabronione". A skoro tak, to ciągle poza przypadkiem porwania — nie może być mowy o sądowem ustaleniu ojcostwa. Dziecko nieślubne ma więc zamkniętą drogę na terenie b. zaboru rosyjskiego do sądowego ustalenia ojcostwa zabitej osoby męskiej. Jeżeli więc urodziło się po śmierci takiej osoby, to wogóle ma przeciętą możność otrzymania renty. O uznaniu bowiem ojcostwa z natury rzeczy nie może być mowy, zresztą i ustawa przewiduje wtedy jedynie sądowe ustalenie to zaś jest w świetle art. 305 K. C. P. niedopuszczalne. Dziecko pozostaje bez renty. W nielepszem położeniu znaj-

duje się ono wtedy, gdy urodziło się za życia osoby męskiej, zmarłej w następstwie na skutek wypadku. Sądownie ustalić ojcostwo dziecko nieślubne nie może. Pozostaje jeszcze pozasądowe uznanie. Pomijam tu wypadek legitymacji „per subsequens matrimonium", gdyż wtedy zanika zagadnienie nieślubnego pochodzenia w dziedzinie nas tu interesującej. Ustawa z 1887 r. mówi jedynie zresztą o „uznaniu", a więc o instytucji ściśle określonej przez kodeks cywilny. Art. 298 K. C. P. przewiduje, że uznanie dziecka naturalnego nastąpi przez akt urzędowy jeżeli nie nastąpiło w akcie urodzenia. Albo więc uznanie następuje w akcie urodzenia, albo w akcie notarjalnym. Praktycznie droga pozasądowego uznania nie daje dziecku nieślubnemu wielkich korzyści. Jak wiadomo bowiem, przypadki uznania dziecka nieślubnego w akcie urodzenia są niezmiernie rzadkie, a w akcie notarjalnym chyba jeszcze rzadsze. Osobnik, który spłodził dziecko nieślubne, uważa w najlepszym razie, że wyczerpuje w całości swe obowiązki, alimentując to dziecko, ewentualnie dając mu swą opiekę, natomiast uznawanie według zasad art. 298 K. C. P. nie należy do często stosowanych, zwłaszcza wśród klasy robotniczej, z pośród której przecież rekrutują się przeważnie renciści Zakładu Ub. od Wyp. A więc i uznanie pozasądowe, skrępowane sztywnemi normami art. 298 K. C. P., nie może polepszyć położenia dzieci nieślubnych.

Nie mogę przytem zgodzić się z mec. mec. Józefem Blochem i Zygmuntem Kopankiewiczem, którzy w swej pracy „Ubezpieczenie pracowników umysłowych" (str. 43) uważają, że za równoznaczne z ustaleniem ojcostwa, należałoby w tej dziedzinie uznać zasądzenie ojca dziecka nieślubnego na ponoszenie alimentów na podstawie p. 6 Ustawy z dnia 13/26 V 1913 r. o zastosowaniu do Królestwa Polskiego zasad zdania Rady Państwa z dnia 3 VI 1902 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych. Stanowisko to bowiem, niewątpliwie słuszne de lege ferenda, nia da się obronić w świetle obowiązujących przepisów prawnych. Obowiązek alimentarny nie ma nic wspólnego z ustaleniem sądowem ojcostwa, co byłoby sprzeczne z bynajmniej nie uchylonym art. 305 K. C. P. a jedynie zmusza osobę płci męskiej do ponoszenia kosztów utrzymania dziecka nieślubnego przez tę osobę spłodzonego. W tym więc stanie rzeczy, poza rzadkiemi przypadkami uznania dziecka nieślubnego w trybie art. 298 K. C. P. i jeszcze rzadszemi przypadkami ustalenia sądowego ojcostwa z powodu porwania, dziecko nieślubne nie będzie mogło korzystać z renty wypadkowej w razie śmierci jego ojca, choćby nawet ten ojciec łożył na jego utrzymanie. Nie rozwiązują oczywiście kwestji przepisy art. 756 — 764 K. C., gdyż chodzi w tym przypadku o świadczenia ze strony instytucji ubezpieczeń społecznych, nie zaś o obowiązki spadkobierców ojca nieślubnego dziecka. Tych zaś świadczeń praktycznie dziecko nieślubne na terenie b. zaboru rosyjskiego nie otrzyma niemal nigdy. Ta anomalja wynikła oczywiście przy transponowaniu austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, dostosowanej do norm austrjackiego kodeksu cywilnego, na teren b. zaboru rosyjskiego. Ustawodawca nie zwrócił uwagi, że kwestja ojcostwa jest w systemacie K. C. Napoleona uregulowana odmiennie i, niewątpliwie mimowoli, pozbawił dzieci nieślubne renty.

Ale jak wytłumaczyć sobie, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106/27, p. 911), samodzielny twór ustawodawcy polskiego, normuje po-

wyższą kwestję w identyczny sposób. A więc dziecko poniżej lat 18 może otrzymywać rentę sierocą (art. 28 cyt. rozp.) w razie śmierci ubezpieczonego ojca lub ubezpieczonej matki, o ile zmarły ojciec lub matka otrzymywali rentę inwalidzką względnie starczą, albo przysługiwało im w chwili śmierci uprawnienie do takiej renty. To są uprawnienia dziecka ślubnego. Dziecko nieślubne posiada te same prawa co dziecko ślubne, jeżeli chodzi o rentę po matce a także po ojcu, w tym jednak ostatnim przypadku „o ile ojcostwo zostało już za życia ubezpieczonego sądownie ustalone, lub pozasądownie uznane, a ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka". (art. 29 cyt. rozp.). Wracamy więc do znanej nam formułki z ubezpieczenia od wypadków z tą tylko różnicą, że wprowadzony jeszcze został warunek łożenia na utrzymanie przez ojca nieślubnego dziecka. Do tegoż art. 29 odsyła nas art. 35 cyt. rozp., wyjaśniający, kto jest członkiem rodziny ubezpieczonego w rozumieniu art. 34 tegoż rozp., który to ostatni artykuł przewiduje zasiłek rodzinny dla ubezpieczonego, pozostającego bez pracy. Tu ostrze zagadnienia jest nieco stępione gdyż ubezpieczony ojciec nieślubnego dziecka żyje i może zawsze dokonać aktu uznania w trybie art. 298 K. C. P. (patrz jednak art. 301 K. C. P.). Natomiast przy rencie sierocej krzywda dziecka nieślubnego na terenie b. zaboru rosyjskiego występuje z tą samą wyrazistością, co przy ubezpieczeniu wypadkowem. Czyżby znowuż „przeoczenie" ustawodawcy? A przecież wymogu sądowego ustalenia ojcostwa lub pozasądowego uznania nie zawiera pierwsza polska ustawa ubezpieczeniowa, a mianowicie ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. N. 44/20 p. 272). Art. 33 tej ustawy przewiduje zasiłek rodzinny również dla dziecka nieślubnego ubezpieczonego, o ile jest ono utrzymywane wyłącznie z jego zarobków, nie podlega przymusowemu ubezpieczeniu, nie należy do dobrowolnie ubezpieczonych i zamieszkuje razem z obowiązkowo ubezpieczonym. Jeżeli zapoznamy się ze scaleniową ustawą o ubezpieczeniu społecznem, świeżo uchwaloną przez Izby Ustawodawcze, to nie będziemy mogli, niestety, stwierdzić żadnej poprawy. Ustawa ta przedewszystkiem w myśl art. 6 p. 1 i art. 318 (numeracja według projektu Sejmowej Komisji Ochrony Pracy, druk Nr. 694) utrzymuje w mocy bez zmiany rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezp. prac. umysłowych, a więc i art. 29 tego rozporządzenia, tak krzywdzący dla dzieci nieślubnych z terenu b. zaboru rosyjskiego. Co więcej, rentę sierocą wypadkową i inwalidzką dla dzieci nieślubnych ujmuje ustawa scaleniowa również za wzorem dawnych przepisów, A więc art. 146 tej ustawy, normujący przyznanie renty sierocej wypadkowej dzieciom nieślubnym, odpowiada w tej części swem sformułowaniem paragrafowi 7-mu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków z 1887 roku. Cytuję in extenso ten artykuł w mającej znaczenie tu części: „Dzieci naturalne (nieślubne) mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym; w stosunku zaś do ojca naturalnego tylko w tym przypadku, jeżeli ojcostwo zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w przypadku, gdy ojcostwo zostało pozasądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka, a w razie, gdy dziecko urodziło się dopiero po śmierci ojca, jeżeli ojcostwo zostanie sądownie ustalone". Wprowadzony więc tylko został warunek łożenia na utrzymanie dziecka nieślubnego w razie uznania ojcostwa (a nie ustalenia sądowego) pozatem nic się nie zmieniło. Dziecko nieślubne na terenie b. zaboru rosyjskiego pozostaje nadal w praktyce bez sierocej renty wypadkowej. Nie otrzyma również na tymże terenie nieślubne dziecko robotnika sierocej renty

inwalidzkiej, gdyż art. 161 ustawy scaleniowej odsyła nas do powołanego art. 146 cyt. ustawy i utrzymuje te same warunki sądowego ustalenia ojcostwa, lub pozasądownego uznania.

A przecież art. 112 tejże ustawy, mówiący o świadczeniach dla rodziny ubezpieczonego na wypadek choroby, utrzymuje trafną redakcję art. 33 ustawy o ubezpieczeniu chorobowem.

Można zrozumieć, że przy ubezpieczeniach długoterminowych ustawodawca pragnął zachować dalej posuniętą ostrożność, jeżeli chodzi o uprawnienia dzieci nieślubnych, niż przy ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ostrożność ta jednak nie może się posuwać tak dalece, by całą kategorję osób pozbawić świadczeń, zasadniczo przyznanych im przez ustawę.

Wydaje mi się, że najsłuszniejszem byłoby oparcie uprawnień dzieci nieślubnych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych na obowiązku alimentowania ze strony ubezpieczonego, ustalonym drogą sporu lub uznania.

Ś. P. TADEUSZ ARENDT

Wśród szerokich sfer społeczeństwa przygnębiające nad wyraz wrażenie wywarła wiadomość o akcie krwawego teroru, zastosowanego względem sędziego — z powodu wykonywania przez niego obowiązków służbowych. Ofiarą zemsty ze strony osoby, niezadowolonej z wydanego wyroku, padł w dniu 13 czerwca r. b. sędzia grodzki w Krotoszynie ś. p. Tadeusz Arendt. Zmarły padł na posterunku, spiesząc na rozprawy cywilne, które prowadził w Sądzie Grodzkim w Krotoszynie od czterech przeszło lat z całą bezstronnością i sumiennością, opierając swoje rozstrzygnięcia zawsze na gruntownej znajomości ustaw i głębokiem wniknięciu w okoliczności sprawy. Jako człowiek ujmował wszystkich zaletami swego charakteru i odznaczał się przedewszystkiem wielką dobrocią serca. Zginął skutkiem spełnienia gróźb, w których urzeczywistnienie nigdy nie wierzył. Sądownictwo polskie łączy się w głębokim smutku nad świeżą mogiłą tragicznie zmarłego Kolegi, ofiary wykonywania zawodu sędziowskiego.

Biuro Redakcji i Administracji „Głosu Sądownictwa" od 1 lipca do 16 sierpnia r. b. czynne będzie od godz. 11 — 14.

W uznaniu znaczenia praktycznego i naukowego pracy **DR. RAFAŁA LEMKINA** pod tytułem: **„Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji"**, „Głos Sądownictwa" postanowił umożliwić swym prenumeratorom zapoznanie się z tą ciekawą i aktualną pracą i w tym celu uzyskał od nakładcy 50% zniżki ceny katalogowej. Wspomnianą książkę prenumeratorzy „Głosu Sądownictwa" nabywać mogą (ul. Miodowa 15, pokój 183) w cenie 3 zł. Zgłoszenia zamiejscowe należy kierować wraz z należnością za przesyłkę w wysokości 50 gr.

DZIAŁ PRAWA HANDLOWEGO

JÓZEF MARCELI ROSENBERG.

Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda.

Praca nagrodzona II-ą nagrodą na konkursie O. W. Z. S. P.

c. d.

Ustawa austrjacka zna formę rozwiązania umowy kupna sprzedaży rzeczy ruchomych z powodu pokrzywdzenia więcej niż o ½ wartości rzeczy (par. 934 K. C.). Środek ten prawny w normalnych warunkach „pokrzywdzonemu nie służy, jeżeli znał on prawdziwą wartość rzeczy lub jeżeli oświadczył, że ją z szczególnego upodobania nabywa za cenę niezwyczajną" (par. 935 K. C.). Ustawa o interesach ratowych postanawia, że przy sprzedaży na raty, w wypadku, jeżeli kupujący nawet znał prawdziwą wartość rzeczy lub jeżeli oświadczył, że ją ze szczególnego upodobania nabywa za cenę niezwyczajną, może też korzystać z wniosku o pokrzywdzenie go i to niezależnie od tego, czy czynność po stronie kupującego była handlową, czy też nie. Przepis ten stanowi ius cogens i zrzeczenie się tego środka prawnego jest bezskuteczne (par. 4).[12] Przepis powyższy mimowoli nastręcza pytanie: dlaczego sprzedający, który udziela dłuższego kredytu kupującemu i daje mu dogodniejsze warunki, niż w zwykłej sprzedaży, biorąc większe ryzyko utraty rzeczy i ceny, ma być bardziej upośledzony w porównaniu ze sprzedającym, zawierającym tranzakcję nie na raty a za gotówkę, lub udzielającym innej formy kredytu. Ta tendencja, skierowana przeciwko sprzedającemu a mająca na celu obronę interesów głównie a nawet wyłącznie kupującego, jaskrawo uwydatnia się w przepisach tej ustawy i nadaje jej specyficzne i jednostronne nastawienie. Łatwo jest jednak sobie wyobrazić, jak podobny przepis utrudniać musiał sprzedającemu dochodzenie należności, umożliwiając jednocześnie niesumiennemu kupującemu przedłużanie do nieskończoności procesu przez składanie wniosków procesowych w materji pokrzywdzenia, oraz jak hamująco wpływać musiał na rozwój instytucji sprzedaży na raty. Takich przepisów o podobnym charakterze jest jednak więcej. Umowa, skracająca trzechletni termin przedawnienia, (par. 1487 pow. ustawy cyw.) jest nieważna. Prawo do rękojmi z powodu wad rzeczy można także po upływie 6 miesięcy dochodzić drogą pozwu lub zarzutu (par. 933 pow. usta. cyw.) a to tak długo dopóki cena kupna nie została całkowicie zapłacona, przyczem doniesienie o wadzie nie jest potrzebne do zachowania tego prawa. Zrzeczenie się tego prawa jest bezskuteczne a wszelkie umowy, skracające okres odpowiedzialności sprzedawcy, są nieważne (par. 4). Jeżeli w związku z zawarciem tranzakcji sporządzony został dokument na piśmie (zapis ratowy), sprzedawca obowiązany jest najpóźniej przy wręczeniu rzeczy wydać kupującemu odpis tego dokumentu na swój koszt. Zrzeczenie się wydania odpisu jest bezskuteczne. wykroczenie przeciwko temu przepisowi karane jest „w drodze postępowania przepisanego w rozdz. IX Ust. Przem. grzywnami aż do 50 zł. które w razie niemożności ściągnięcia zamieniać należy na odpowied-

[12]) Prof. Dr. St. Wróblewski, Ustawa Handlowa . . . .

nią karę aresztu (par. 5)". Jeżeli kupujący ma stałe miejsce zamieszkania na obszarze, na którym obowiązuje ustawa austrjacka, wówczas przy skargach przeciwko niemu z tranzakcyj ratowych ustalenie umownej właściwości sądu nie może mieć miejsca. Niewłaściwość sądu, sąd winien podnieść z urzędu, a to aż do chwili uskutecznienia sprzedaży egzekucyjnej. Niewłaściwość sądu uchyloną być może tylko w jednym jedynym wypadku, gdy pozwany wdaje się w rozprawę pomimo poprzedniego pouczenia go przez sędziego (par. 6).[13]) Kwestja niewłaściwości sądu znacznie mniej doniosłe ma znaczenie dla kupującego, niż dla sprzedającego. Ujęcie jej w ten sposób niejednemu sprzedającemu może uniemożliwić prowadzenie interesu, w wypadkach bowiem ważnego umownego zastrzeżenia właściwości sądu sprzedający wszystkie sprawy kieruje do jednego sądu, starając się o jednoczesne ich rozpoznawanie; wpływa to na potanienie kosztów prowadzenia sprawy, potanienie tem samem samego przedmiotu, większej możliwości konkurencyjnej i t. p. Paragraf 8 stanowi koronę ograniczeń gwarancyj ustawowych sprzedającego, rzucając go zupełnie na łaskę i niełaskę sądu; stwierdzić bowiem należy, iż w sprawach z tranzakcji ratowych sędzia nie jest związany ustawowemi przepisami dowodowemi, lecz może orzekać według swobodnego przekonania, opartego na ocenie wszystkich okoliczności; w szczególności, jeżeli dokument ratowy nie był wystawiony, sędzia może uwzględnić przyrzeczenie ustne, które sprzedawca lub jego agent, bądź przed wystawieniem dokumentu, bądź przy tem wystawieniu dał kupującemu, chociażby nie były zgodne z dokumentami. Powyższe przepisy świadczą niezbicie i niedwuznacznie o negatywnem ustosunkowanju się prawodawcy do tranzakcyj ratowych. Mając do czynienia z konsumentem o poziomie kulturalnym niezbyt wysokim a w niektórych środowiskach nawet niskim, obawiał się w związku z łatwością nabycia i możliwością zaciągania zobowiązań w drodze handlu na raty, rozwoju życia ponad stan; traktując jednak tranzakcje ratowe jako konieczne i coraz bardziej rozwijające się zło i regulując je ustawowo, starał się ochronić kupującego przed rzeczywistym czy też urojonym wyzyskiem przy pomocy przepisów, przekreślających nawet gwarancje ustawowe sprzedającego.

W zaborze rosyjskim, na obszarze, gdzie obowiązywał X tom Zbioru Praw, sprzedaż na raty uregulowana została ustawą z dnia 9 lutego 1904 roku. Ustawa ta zawiera 6 artykułów (art. 1527^1 — 1527^6 wyd. 1914 r.). Artykuł 1 tej ustawy w przeciwstawieniu do ustawy austrjackiej i niemieckiej wylicza taksatywnie przedmioty, które mogą być objektem sprzedaży na raty. Chodzi tu o „maszyny, narzędzia i instrumenty i wogóle majątek ruchomy, stanowiący przedmiot urządzenia domowego, względnie wyposażenia (oborudowanja) gospodarstwa wiejskiego, wyjąwszy inwentarz żywy oraz rzemiosła lub przemysłu i przeznaczone przy tem dla użycia (długotrwałego) a nie dla zużycia i nie dla sprzedaży".

Umowa kupna sprzedaży ruchomego majątku z płatnością należności w ratach (z razsroczkoj płatieża) winna zawierać ściśle oznaczenie sprzedanego mienia, cenę kupna a także terminy i wysokość płatności (1527^2).

Do czasu uregulowania całkowitej ceny sprzedanego na raty mie-

---

[13]) Prof. Dr. St. Wróblewski, Ustawa Handlowa . . . . ,

nia, kupujący pod groźbą odpowiedzialności, w myśl przepisów prawa karnego, nie jest uprawniony zastawiać, sprzedawać albo innym jakimkolwiek sposobem przewłaszczać to mienie, które jednocześnie stanowi zabezpieczenie pretensyj sprzedawcy, wynikających z umowy sprzedaży mienia na raty z przywilejem przed innemi pretensjami, skierowanemi do kupującego. Czynności, uskutecznione w przeciwieństwie do powyższego zakazu przewłaszczenia albo zastawu, uznane są za nieważne, wyjąwszy ten wypadek, kiedy nabywca względnie zastawnik nie wiedział, że mienie to nie mogło być przewłaszczone, względnie zastawione (1527[3]).

W wypadkach niewpłacenia przez kupującego dwóch rat kolejnych sprzedawcy, gdyby nie chciał ograniczyć się do ich egzekucji, przysługuje prawo rozwiązania umowy (unicztożenja dogowora), żądania zwrotu mienia i wynagrodzenia, zarówno za używanie tegoż mienia od dnia wydania go kupującemu do dnia zwrotu, jak również za poniesione straty. Na pokrycie należnej na powyższej podstawie sprzedającemu ogólnej sumy zarachowuje się wpłacone przez kupującego do chwili rozwiązania umowy raty i, jeżeli one przewyższają tę sumę, to nadwyżka ta winna być zwrócona przez sprzedawcę nabywcy (1527[4]). W wypadku zniszczenia sprzedanego na raty mienia, jego zguby, względnie zepsucia, sprzedawcy przysługuje prawo żądania od kupującego jednoczesnej zapłaty całej resztującej niezapłaconej za to mienie sumy (1527[5]). Artykuł 1527[6], zamykający tę ustawę, zaznacza, iż wyżej wyszczególnione przepisy nie dotyczą tranzakcji kupna sprzedaży ruchomości z płatnością w ratach, które ze strony kupującego stanowią tranzakcję handlową, analogicznie do ustawy austrjackiej i niemieckiej. Jak wynika z powyższych przepisów ustawa rosyjska pomyślana została w celach uregulowania sprzedaży na raty narzędzi i maszyn dla rolnictwa i drobnego przemysłu. Chodziło o poparcie kredytu produkcyjnego a nie konsumcyjnego. Miała ona głównie na celu modernizację gospodarstw rolnych drogą nabycia bardziej nowoczesnych maszyn i narzędzi pracy przez mało zamożną ludność wiejską. Aczkolwiek 8 lat dzieli tę ustawę od wejścia w życie ustawy austrjackiej, to stwierdzić należy, że w przeciwieństwie do ustaw zarówno austrjackiej, jak i niemieckiej, które głównie i jednostronnie broniły kupującego przed rzeczywistym, czy też urojonym wyzyskiem sprzedawcy, ustawa rosyjska, nie działając na szkodę interesów kupującego, pragnęła wpłynąć na rozwój kredytu przy sprzedaży ratalnej, bardzo poważnie zabezpieczając interesy sprzedawcy, dawała bowiem mu następujące gwarancje: a) (1527[3]) do czasu zapłacenia ceny nie wolno kupującemu przewłaszczyć nabytej rzeczy, grozi mu bowiem odpowiedzialność karna, b) sprzedawcy przysługuje przywilej (pierwszeństwo — preimuszczestwo) na rzeczy sprzedanej przed innymi wierzycielami (1527[3]), c) sprzedawcy przysługuje prawo korzystania z utraty terminu i prawo żądania niezwłocznego uiszczenia całkowitej sumy, w wypadku zniszczenia, utraty względnie zepsucia sprzedanego mienia (1527[5]), d) prawo żądania rozwiązania umowy w wypadku niepłacenia dwóch kolejnych rat po sobie następujących (1527[4]). Ustawa jednak nie daje żadnej sankcji na wypadek nieuiszczenia rat niekolejnych i w przeciwieństwie do ustawy niemieckiej i austrjackiej, nie mówi o utracie terminu w wypadku niepłacenia rat. Aczkolwiek ustawa pomyślaną została, jak zaznaczono powyżej, w celu poparcia głównie rolniotwa i drobnego przemysłu, to jednak orzecznictwo roz-

szerzyło zakres jej stosowania do przedmiotów ruchomych, nie niszczących się szybko w użyciu a mianowicie: mebli, książek, rowerów, pianin i t. p. (Wyrok Senatu Nr. 82 z roku 1911 w sprawie wydawnictwa „Kultura").

Teren Królestwa Kongresowego nie posiada żadnych specjalnych w powyższej materji przepisów. Ujęciu prawodawczemu podlegała jedynie sprzedaż maszyn do szycia firmy „Singer", która to firma, jako spółka akcyjna, zatwierdzona ukazem cesarskim, miała przywilej, polegający na tem, że rzecz sprzedana pozostawała własnością firmy „Singer" do czasu uiszczenia całkowitej ceny i firma miała zastrzeżone prawo własności rzeczy do chwili uiszczenia rat. Sprzedaż na raty faktycznie istniała, nie będąc ustawowo uregulowaną. Ciężar przeto ryzyka całkowicie spoczywał na sprzedawcy, który w wypadku niepłacenia rat nie miał żadnej sankcji i nie mógł się domagać zwrotu rzeczy. Istniały próby zabezpieczenia interesów sprzedawcy w drodze uciekania się do fikcji, polegającej na tem, że strony zawierały umowę najmu rzeczy na pewien czas określony, względnie nieokreślony. Te sposoby odgrywały jednak rolę paljatywów. Zastanawiano się, czy na podstawie obowiązujących przepisów prawa nie da się wydedukować i wyinterpretować możności zastrzeżenia prawa własności na rzecz sprzedawcy do chwili spłaty należności, względnie wypełnienia przez kupującego warunków. Do niedawna zarówno doktryna jak i iurisprudentia negatywne w tej sprawie zajmowały stanowisko, stwierdzając, iż konstrukcja instytucji kupna sprzedaży zdefinjowana w art. 1583 K. C. jest niedwuznaczna i bezwzględna, jest ona (sprzedaż) zupełną pomiędzy stronami i kupujący nabywa prawo własności z chwilą, gdy się umówiono o cenę i rzecz, chociażby rzecz nie była jeszcze wydaną a cena zapłaconą.[14]) Na podstawie tego ustalono pogląd, iż wszelkie zastrzeżenia prawa własności, a między innemi zastrzeżenie na rzecz sprzedawcy, do czasu całkowitej zapłaty rat, prawa własności w stosunku do przedmiotu będącego objektem umowy nie może pociągać za sobą następstw prawnych. Dopiero orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 października 1928 r. (Nr. 168 Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego, Izby I) dało nowy pogląd na tę sprawę. Orzeczenie to ze względu na jego wagę wymaga nieco obszerniejszego omówienia.

Firma „Singer Sewing Machine Company" w oznaczonym przypadku sprzedała maszynę z zastrzeżeniem prawa własności do czasu spłaty wszystkich rat. Wierzyciel nabywcy, egzekwując swoją należność, maszynę tę zajął. Firma „Singer" wystąpiła o uznanie maszyny quaestionis za jej własność i wyłączenie od zajęcia i opieczętowania. Zarówno pierwsza jak i druga instancja roszczenia firmy „Singer" oddaliły, wychodząc z założenia, że „warunek zastrzegający przeniesienie tytułu własności do rzeczy nabytej na nabywcę dopiero po całkowitem uiszczeniu ceny jest nieważny, a to wobec brzmienia art. 1583 K. N., który stanowi, że własność rzeczy sprzedanej przechodzi na nabywcę skoro się umówiono o rzecz i cenę i to tak dalece, chociażby nawet ani cena uiszczoną nie była, ani rzecz wydaną. Dlatego też zastrzeżenia sprzeczne z tą zasadą winny być uważane za nieważne. Sąd Najwyższy nie po-

---

[14]) Elle est parfaite entre les parties, et la propriéte est acquise de droit a l'acheteur a l'égard du vendeur, des qu'on est convenu de la chose et du prix, quoique la chose n'ait pes encore été livrée ni le prix payé.

dzielił tego poglądu, wychodząc z założenia, iż skoro na mocy art. 1584 K. C. sprzedaż może nastąpić również pod warunkiem zawieszającym, to przepis art. 1583 K. C. stanowiący, iż własność rzeczy sprzedanej przechodzi z prawa na nabywcę, skoro się umówiono o rzecz i cenę, nie może być poczytany za przepis porządku publicznego, wzbraniający w umowach zastrzeżeń sprzecznych z treścią tego ostatniego przepisu. Przepis art. 2279 nie może nadać wierzycielowi prekaryjnego posiadania rzeczy ruchomej żadnych praw w stosunku do tej rzeczy wbrew tytułowi takiego posiadania. [15])

Tak się przedstawia stan prawny sprzedaży na raty w Rzeczypospolitej Polskiej. Posiadamy trzy ustawy: niemiecką, austrjacką i rosyjską, a w Kongresówce brak ustawowych norm. Ustawy te, jak obszerniej omówione już zostało, są niejednolite i między sobą sprzeczne. Geneza pierwszych dwóch jest inną niż trzeciej, a to z powodu odmiennych potrzeb i warunków w czasie ich wydawania, w krajach, w których obowiązywać miały. Ustawy niemiecka i austrjacka miały na celu uregulowanie zaobserwowanego zjawiska zwiększających się masowo liczb tranzakcyj na raty, a widząc w tem niebezpieczeństwo nadmiernej konsumcji, stworzyły cały szereg przepisów, częstokroć drakońskich, ograniczających ten kredyt a nawet w wielu wypadkach uniemożliwiających udzielenie tego kredytu. Prawodawca rosyjski, w przeciwieństwie do prawodawcy niemieckiego i austrjackiego, sam wystąpił z inicjatywą popierania sprzedaży na raty, ułatwiając udzielanie kredytu produkcyjnego. Ustawa rosyjska bowiem została wydana głównie w celu podniesienia gospodarstw rolnych, co wiązało się z ówczesną polityką agrarną rządu. Zauważyć również należy, że ustawa niemiecka, aczkolwiek na dwa lata przed ustawą austrjacką wydana, jest o wiele liberalniejsza od ustawy austrjackiej, a dzięki orzecznictwu idącemu za wymogami czasu oraz uzupełniającym ją przepisom Kod. Cywilnego, B. G. B. umożliwiła podporządkowanie większości powstających kwestji odpowiednim artykułom prawa. Tem niemniej jednak jest ona w Niemczech silnie krytykowana a reforma w tej dziedzinie jest od dłuższego czasu zapowiadana. J. Kaczkowski, w jednym z licznych artykułów, podniósł ciekawą kwestję, czy wobec art. 9 prawa międzydzielnicowego, dającego stronom możność poddania stosunku prawnego któremukolwiek z praw obowiązujących w Polsce, jest dopuszczalne zastosowanie przepisów prawa niemieckiego do tranzakcji sprzedaży na raty w innych dzielnicach państwa. Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco z tego względu, że idzie tu o prawo rzeczowe co do którego ust. 1 art. 8 stanowi, że posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawom miejsca, w którem się one znajdują. To samo brzmienie nadano ust. 1 art. 6 prawa prywatnego międzynarodowego, opartego na postanowieniach konferencyj haskich. Innemi słowy tranzakcja co do rzeczy sprzedanej na raty nie może być poddaną dowolnie prawu dzielnicowemu według wyboru stron. Choć w prawie czyniona jest różnica zasadnicza między majątkiem nieruchomym, a ruchomym, gdyż co do pierwszego stosuje się lex rei sitae, co do drugiego lex domicilii, zgodnie z poglądem mobilia personam sequuntur, to jednak przy kolizji praw co do ruchomości winno być stosowane lex rei sitae. Jest to pogląd przyjęty przez naukę prawa od czasu Savigny, który

---

[15]) Józef M. Rosenberg — Sprzedaż na raty i jej normalizacja — Przegląd Handlowy dn. 1.II.1930 r.

nie zna oddzielnych norm przy kolizji praw dzielnicowych, lub międzynarodowych (Surville Droit International Privé, Paryż 1925, Nr. 160 i n.). A więc przepisy dzielnicy popruskiej nie mogą być stosowane do tranzakcyj sprzedaży na raty w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej. [16]) Na podstawie analizy przepisów ustaw obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jeden da się wydedukować stanowczy wniosek, że ustawy powyższe ze względu na czas ich wydania i cele, jakie miały do spełnienia, są obecnie już przestarzałe i nie odpowiadają zupełnie potrzebom chwili.

Jakąż więc winna być ta ustawa, na jakich zasadach oprzeć ją należy, by zaspokoić mogła potrzeby ogółu, ułatwiając kredyt i broniąc jednocześnie interesów kupującego i sprzedającego? Aby na to pytanie usiłować odpowiedzieć pozwolę sobie materję całą podzielić w sposób następujący: A) zasady ogólne, B) zabezpieczenie praw sprzedawcy, C) zabezpieczenie praw nabywcy i D) zabezpieczenie praw i interesów osób trzecich.

A. ZASADY OGÓLNE.

a) F o r m a u m o w y. Niektóre obowiązujące ustawy nie wymagają przy zawieraniu tranzakcji kupna sprzedaży na raty specjalnych form i dopuszczają formy wszelkiego rodzaju. Do takich ustaw należą omówione ustawy austrjacka i niemiecka, ustawa rosyjska natomiast wymaga formy pisemnej; ustawy amerykańskie również wymagają formy pisemnej, ustawa zaś szwajcarska wymaga poza formą pisemną dla ważności umowy uwidocznienia jej w specjalnym rejestrze. Nie podnosząc kwestji samego zarejestrowania umowy, która może mieć znaczenie jedynie w związku z zabezpieczeniem interesów osób trzecich i zostanie omówiona w odnośnej części wywodów niniejszych, zastanowić by się należało nad tem, czy ograniczyć ważność umowy do pewnych ściśle określonych form, czy też umożliwić stronom zawarcie tych umów w każdej formie. Niewątpliwie zarówno sprzedawca jak i nabywca, każdy oddzielnie względnie obaj naraz, o ile są odpowiednio czynni w obronie swych interesów, będą sporządzać umowy na piśmie. Z punktu widzenia ogólnych zasad prawa nie widziałbym jednak przeszkód dla zastosowania zasady najdalej posuniętego liberalizmu i uznania, że umowa kupna sprzedaży na raty może być zawarta w każdej formie, nawet w formie ustnej i że umowa taka jest ważna między stronami. Proklamując daleko posunięty liberalizm przy zawieraniu umów, odrzucić należy jakąkolwiekbądź wyłączność specjalnych umów ramowych oraz dopuścić umowy indywidualne między stronami, jak również umowy ogólne między indywidualną jednostką a zrzeszeniami oraz między zrzeszeniami. Ta zasada liberalizmu winna być przyjęta z tego względu, iż sprzedaż na raty w szerszym zakresie jest nowem zjawiskiem gospodarczem, które się jeszcze niedostatecznie skrystalizowało i nie nabrało stałych form; szczególnie zaś obecnie w okresie przełomowym, pod względem gospodarczym, niepodobna przewidzieć, jakie ujawnią się tendencje i jakie formy przyjmie ta instytucja w dalszym rozwoju. Nie byłoby więc wskazanem, by ustawa stwarzała sztywne normy, które mogą się póź-

---

[16]) J. Kaczkowski — Sprzedaż na raty wobec prawa — Gazeta Sądowa Warszawska, 27.I.30 r.

niej okazać zupełnie niecelowe. Zresztą zainteresowani tą dziedziną kupcy, nie będąc krępowani ustawą, wybiorą sami te formy, które okażą się najbardziej praktyczne i najlepiej odpowiadające wymogom życia.

b. Przedmiot umowy. Niektóre ustawy zawierają ograniczenia co do przedmiotu kupna sprzedaży na raty. Ustawa rosyjska wyraźnie wskazuje jakie przedmioty mają być brane w rachubę przy sprzedaży na raty (narzędzia, maszyny), inne ustawy ograniczeń takich nie zawierają. Zdaniem niektórych ekonomistów (Seligman, Zweig) przedmiotem handlu na raty winny być jedynie przedmioty niezużywające się szybko. Czy jednak prawnie uda się wyeliminować przedmioty szybko zużywające się przy tranzakcji kupna sprzedaży na raty, pozostaje rzeczą więcej niż wątpliwą. Na przeszkodzie staje kwestja samego kryterjum szybko i nie szybko zużywających się przedmiotów, którego wprowadzenie jest rzeczą niezmiernie trudną, nawet zaryzykuję twierdzenie — wprost niemożliwą.

Niewłaściwem również zastsowaniem zagadnienia byłoby taksatywne wybieranie przedmiotów zużywających się mniej lub więcej szybko.

Wychodząc z teoretycznego punktu widzenia, nic nie powinno stać na przeszkodzie sprzedaży na raty rzeczy zużywających się szybko, zwłaszcza jeżeli sobie uprzytomnimy, iż sprzedaż na raty jest tylko jedną z form kredytowej sprzedaży. Sprzedawca narażony będzie tylko na to, że straci pewne gwarancje, które przedstawiał sobą przedmiot sprzedany.

W tych wypadkach, jak to doświadczenie wykazało, sprzedawca zwraca główną uwagę na wypłacalność klijenta, na stałość i pewność jego dochodów, np. u oficerów, urzędników i t. p. Pozatem uwzględnić należy, że u nas, jak to wykazała ankieta Instytutu Badania Konjunktur[17]), handel ratalny dotyczy głównie towarów nietrwałych, jak: odzież, bielizna, obuwie i t. p. Wprowadzenie więc tego ograniczenia doprowadziłoby do zupełnego niemal zahamowania handlu ratalnego. Ustawa przeto nie powinna obejmować żadnych ograniczeń co do przedmiotu sprzedaży na raty.

c. Ograniczenia co do osób. Niemal powszechnie ustawy wprowadzają ograniczenia sprzedaży na raty ze względu na osobę kupującego[18])? Wszystkie trzy ustawy, obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nie stosują się do tych wypadków, gdy nabycie rzeczy po stronie kupującego jest czynnością handlową, t. j. gdy nabywa on rzecz celem dalszej odsprzedaży. Ograniczenie to jest zupełnie uzasadnione, kupiec bowiem nabywa rzeczy celem dalszej odsprzedaży, nie zachowuje on przeto rzeczy tej do dyspozycji swego dostawcy, aż do czasu całkowitego uiszczenia należności. Kupiec zresztą ma do dyspozycji szereg innych form kredytu, ustalonych przez ustawy i oby-

---

[17]) Seweryn Pave, Znaczenie gospodarcze sprzedaży na raty, Kurjer Polski z dnia 14.VI.1930 r.

[18]) De Meester Hector — Th. et De Mortier Georges.
De la réserve de Propriéte et de la Vente a Tempérament, Namur Paris 1931.
Edgard Feder, — Les Aspects Juridiques de la vente a tempérament des meubles corporels, Paris, 1932.

czaje handlowe i tę formę należałoby uznać za niedogodną i niepraktyczną. Z tych względów wprowadzenie ograniczenia stosowania ustawy, z wyłączeniem zawodowego nabywania towaru celem dalszej odsprzedaży, uznać należy za wskazane.

B. ZABEZPIECZENIE PRAW SPRZEDAJĄCEGO.

Jedynym celem sprzedającego jest osiągnięcie ceny, za jaką towar sprzeda i osiągnięcie jej we właściwym terminie. W myśl ogólnych zasad, dotyczących zobowiązań, winno być pozostawione sprzedawcy prawo dochodzenia swojej należności z całego majątku dłużnika. Niezależnie od tego winien on posiadać możliwie wszelkie sankcje w stosunku do kupującego w wypadku, gdy ten we właściwym terminie lub wogóle rat nie spłaca (utrata terminu, rozwiązanie umowy, zwrot rzeczy i t. p.) Ustawy różnie ujmują sprawę utraty terminu. Według ustawy niemieckiej wystarczy niepłacenie dwuch rat kolejnych w całości lub części, według ustawy austrjackiej muszą to być dwie po sobie następujące raty pełne, według ustawy rosyjskiej zaś zniszczenie przedmiotu całkowite czy też częściowe. Utratę terminu należałoby uzależnić od ilości niezapłaconych dwóch rat kolejnych w całości lub części, względnie niezapłacenia 20% całej należności. Taki przepis powodować może również utratę terminu i przy niekolejnym braku rat, o ile one osiągają pewną wysokość. Również utratę terminu uzależnić należałoby od całkowitego względnie częściowego zniszczenia przedmiotu, o ile strony wprowadziły do umowy takie zastrzeżenia. Gwarancje rzeczowe (w stosunku do rzeczy) dadzą się ująć w formę: 1) zastrzeżenia prawa własności, 2) umowy kupna — najmu, 3) klauzul rozwiązujących i 4) przywilejów.

1) Zastrzeżenie prawa własności[19]), polega na tem, że strony zawierają umowę kupna sprzedaży pod warunkami zawieszającemi i dopiero w wypadku ich spełnienia sprzedaż jest zupełną. Zastrzeżenie prawa własności z punktu widzenia prawnego napotykało w niektórych państwach (Francji, Belgji, Polsce) przez długi czas na nieprzezwyciężone trudności i dlatego przynajmniej pokrótce należałoby się zastanowić nad rozwojem tego pojęcia. Ściśle czasu powstania tego pojęcia ustalić się nie da, znane ono już było jednak za czasów rzymskich[20]).

Z prawa rzymskiego przeszło ono do prawodawstw germańskich, ulegając pewnym zmianom. Zastrzeżenie prawa własności krytykowane jest przez licznych prawników (Hubera, Carpzowa, Schiltera), którzy uważają, że nie można sobie zastrzec prawa własności przedmiotu sprzedanego, gdyż sama ugoda sprzedaży przenosi własność. Przeciwnicy tej teorji i zwolennicy prawa zastrzeżenia własności rozwijali teorję najmu, prekaryjności, odróżniając pojęcie dominium ordinarium od dominium subsidiarium (Hertius 1706). Wszystkie te teorje aczkolwiek bardzo głębokie nie przyczyniły się do rozwoju tej instytucji, dopiero wprowadzenie Kodeksu Napoleona, który oparł prawa hipoteczne na podstawie jawności i zastosował zastrzeżenie własności przy sprzeda-

---

[19]) Pactum reservati dominii donec pretium solvatur. Pacte de reserve de propriété ou vente conditionelle. Sale, Eigendooms voorbehand. Eigentumsvorbehalt.

[20]) Venditae vero et traditae non liter emptori adquiruntur quam si is venditor pretium solverit vel alio ei satisfecerit. P. Jörs Römisches Recht II i III. Encyklopedie der Rechts und Staatwissenschaft, Berlin 1927 — De Meester Hector et H. Mortier Georges — De la réserve de propriéte — Paris, Namur, — 1931.

ży nieruchomości, stworzyło pierwszy zasadniczy wyłom w tej dziedzinie. Od połowy 19 stulecia, w związku z rozwojem handlu, zastrzeżenie prawa własności co do ruchomości zaczynają rozwijać się również we Francji, przez wydanie całego szeregu praw uzupełniających (lois correctives). Przywileje na rzeczy dla sprzedawcy materjałów przemysłowych, jak też pret agricol 1884, warrants 1862 i t. p.[21]). Zastrzeżenie prawa własności przy sprzedaży na raty przyjęły następujące ustawy: niemiecka, austrjacka, skandynawskie, szwajcarska, węgierska, rumuńska, włoska, peruwiańska, łotewska i brazylijska. Natomiast Kanada, Stany Zjednoczone, Belgja i Francja jak również Hiszpanja, nie mając specjalnych ustaw sprzedaży na raty, wydedukowały zastrzeżenie prawa własności, bądź przez doktrynę, bądź przez orzecznictwo[22]). Zastrzeżenie prawa własności przedstawia dla sprzedawcy następujące rzeczowe gwarancje: a) nie wolno kupującemu rzeczy tej sprzedawać bez narażenia się na odpowiedzialność karną; b) zastrzeżenie własności rzeczy może być zaraz zapomocą dowodu umowy przeciwstawione osobom trzecim, czy to na wypadek egzekucji z ich strony skierowanej do nabywcy, w stosunku do rzeczy, czy na wypadek upadłości.

2) Najem — sprzedaż, la location — vente, lease — hire purchase, polega na tem, iż w zasadzie strony zawierają umowę najmu rzeczy z tem jednak, że o ile nabywca wykona w międzyczasie dodatkowe warunki, nabywa rzecz na własność. W ten sposób rzecz traktowana jest, jako najęta, co pozwala sprzedawcy, jako najmodawcy zachować własność rzeczy do chwili spełnienia warunków (uiszczenia całkowitej ceny), a przez to zachować te same gwarancje co przy zastrzeżeniu prawa własności. W porównaniu z zastrzeżeniem prawa własności najem — sprzedaż posiada tę niedogodność, iż najmobiorca — kupujący może warunków dodatkowych nie spełnić i rzeczy nie nabyć. Stan taki stwarza niepewność w przedsiębiorstwie, które zmuszone jest przyjmować zwrot używanych i częściowo zniszczonych przedmiotów.

Wymaga to specjalnego nastawienia przedsiębiorstwa i odpowiedniego kalkulowania warunków najmu, tak, żeby sprzedawca nie ponosił strat z tytułu zwrotu towarów i żeby nabywca widział pewne premje przy nabywaniu na własność najętego przedmiotu.

Ten system sprzedaży na raty, jako wyłączny, przyjęły: Finlandja, Holandja, Anglja, Boliwja, Kolumbja, Equador, Paragwaj, Indje Angielskie, Australja, Japonja i Siam. Cały szereg państw (Niemcy, Austrja, Belgja, państwa Skandynawskie, Francja i t. d.) dopuszcza umowę najmu — sprzedaży obok innych systemów, jak np: zastrzeżenie prawa własności i t. d.[23]).

3) Sprzedaż pod warunkiem rozwiązującym — (pactum commisorium, — clause résolutoire, — ontbrindigklausule, — Rücktrittsrecht), polega na tem, że aczkolwiek w momencie wydania rzeczy, sprzedaż jest zupełną to jednak późniejsze niewykonanie warunków umowy ze

---

[21]) Edgard Feder. — Les aspects juridiques de la vente a tempérament des meubles corporels, Paris, 1932.

[22]) Aubry et Rau, op. 20 ust. 39 Collin et Capitan t. I p. 939 Cornille, Vente et louage de choses, Lille, 1926, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gandawie 27.IV.1928 roku. Wyrok w Bruxelli 21.I.1931 r. wyrok Sądu Apelacyjnego w Liège, 13.X.1930 r. De Meester Hector Th., De Mortier Georges — De la reserve de propriète et de la vente a tempérament, Namur, Paris, 1931.

[23]) De Meester Hector Th. et de Martier Georges, — De la reserve de propriéte et de la vente a temperament, Namur, Paris, 1931.

strony kupującego może spowodować jej rozwiązanie. Pactum commisorium, jak stwierdził to Sąd Najwyższy w wyroku przytoczonym[24]), zawarte jest implicite w przepisach Kodeksu Napoleona o kupnie sprzedaży (art. 1583 i 1584 KC). Obok zastrzeżenia prawa własności powyższą zasadę warunku rozwiązującego przyjęła ustawa niemiecka. Ustawa austrjacka przyjęła jedynie odstąpienie od umowy pactum commisorium (Rücktrittsrecht), zasadę zaś zastrzeżenia własności wydedukowało orzecznictwo austrjackie.[25]) Ustawa rosyjska nie przyjmując zastrzeżenia prawa własności, dopuszcza natomiast przy sprzedaży na raty warunek rozwiązujący. Pactum commisorium, dające możność odstąpienia od umowy, w porównaniu z poprzedniemi zastrzeżeniami, nie przedstawia tych gwarancyj dla sprzedawcy; zasadniczo bowiem własność przedmiotu przechodzi na nabywcę i nie może się sprzedawca bronić przeciwko osobom trzecim, kierującym egzekucję do przedmiotu quaestionis. W wypadku ogłoszenia upadłości, rzecz nabyta dołączona zostaje do masy upadłości. Również nie przysługuje sprzedawcy sankcja karna w stosunku do nabywcy, w wypadku sprzedania przez niego rzeczy przed uiszczeniem ceny kupna.

4) Gwarancję rzeczową przedstawia także zastrzeżenie przywileju na przedmiocie sprzedanym. Jest to zupełnie słuszne, że gdy własność przedmiotu sprzedanego przechodzi bezpośrednio na nabywcę, sprzedawca zachowuje sobie przywilej w granicach swojej należności przed innemi wierzytelnościami. Hirsz w swojem dziele „Der moderne Handel" 2t. str. 249, nazywa ten przywilej „Amortisationshypothek auf Waren", w Anglji Charter Mortgage względnie „lien" (a reserved title by way of security). Prawo rosyjskie wyraźnie zastrzegło ten przywilej. Wszelkie kwestje w tym kierunku wyjaśnił wyrok Senatu Nr. 82 z roku 1911, który nawet uznał, że zastrzeżenia, uchylające ten przywilej, są nieważne. We Włoszech sprzedaż na raty oparta jest na dekretach królewskich, 15.III.1927 r. i 29.III.1927 r. Nr. 1814. Według tych dekretów sprzedawca ma przywilej na rzeczy sprzedanej. Umowy, dotyczące automobilów wpisywane są do księgi przywilejów, prowadzonej przez Królewski Automobilklub Włoski.

Rejestr może zawierać pierwszy zapis, odnowienie wpisu, odnotowanie przywilejów, adnotacje, tyczące się przelewu własności, adnotacje o zredukowaniu sumy uprzywilejowanej lub anulowanie przywilejów.[26])

Również zasadę przywileju przyjęły niektóre państwa amerykańskie i niektóre stany Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przyjmując, jak to powyżej wskazanem zostało, stosowanie zasady najszerszego liberalizmu przy zawieraniu umów sprzedaży na raty, uważam, iż nie należałoby w zasadzie narzucać jakichkolwiekbądź ram i ograniczeń przy obieraniu form gwarancyj dla sprzedającego, a więc dopuścić zarówno możność zastrzeżenia prawa własności na rzecz kupującego, jak i umowy kupna — najmu i klauzuli rozwiązujących.

Co się tyczy przywileju na rzeczy sprzedanej, to przywilej ten winien wypływać z samego prawa na wzór ustawy rosyjskiej. W konsekwencji szeroko przeprowadzonej zasady liberalizmu, należałoby również

---

[24]) Orzeczenie Sądu Najwyższego, Izby I, z dnia 26 października 1928 r. Nr. 168.
[25]) Komentarz prof. Wróblewskiego, 2 maja 1904 r. L. 18383 Gr. 1904 s. 422 t. 2.
[26]) De Meester Hector — Th. et De Mortier Georges — De la reserve de propriété et de la vente à tempérament, Naum, Paris, 1931.

dopuścić umowne określenie wysokości szkód i strat sprzedawcy, w wypadku wykonania przez niego zastrzeżonego prawa własności, co dopuszcza ustawa niemiecka (par. 4) a czego nie dopuszcza ustawa austrjacka. W tym jednak wypadku możnaby również przyjąć stanowisko ustawy niemieckiej, która nakazuje korygowanie wysokości tej kary przez sąd pod warunkiem, że nie została kara jeszcze uiszczona. (par. 4).

C. ZABEZPIECZENIE PRAWA KUPUJĄCEGO.

R e g u l a c j a c e n y p r z e d m i o t u. Przy omówieniu obrony interesów kupującego należy również zastanowić się nad zagadnieniem poruszonem w ankiecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu a tak obszernie i przesadnie uwzględnionem w ustawie austrjackiej. Ustawa austrjacka umożliwiała rozwiązanie umowy kupna sprzedaży z powodu pokrzywdzenia, zasady przyjętej zresztą przez ogólne prawo a w ustawie ratowej mocno na niekorzyść sprzedawcy rozszerzonej.

Kwestjonarjusz Ministerstwa Przemysłu i Handlu zawierał pytanie, czy należy zezwolić kupującemu na odstąpienie od umowy w razie pobierania nadmiernie wysokiej ceny, czy należy określić maksymalną rozpiętość ceny pomiędzy sprzedażą detaliczną a sprzedażą na raty. Zarówno przy sprzedaży na raty, jak i przy każdej sprzedaży kredytowej jest naturalnym zjawiskiem, że sprzedawca pobiera pewne odsetki, za otrzymanie bowiem kredytu musi on również płacić odsetki. Ograniczenie rozpiętości ceny byłoby sprzeczne z zasadą liberalizmu, zresztą rzeczą zupełnie zbędną i z tego jeszcze powodu, że w przyjętym obecnie systemie ofertowym przy dużej konkurencji rozpiętość cen jest stosunkowo niską, ostatecznie zaś poważną rękojmią, iż sprzedawca nie będzie wyzyskiwał nabywcy, jest ochrona nabywcy przez prawo karne (art. 268 K. K.). Pozwolić kupującemu na odstąpienie od umowy można tylko w granicach ogólnego prawa. Pozwolenie na odstąpienie li tylko z tego powodu, że rzecz została sprzedana na raty, jest przepisem nietylko niesłusznym i niewskazanym, ale i niebezpiecznym. Pozwoliłoby to nieuczciwemu nabywcy na wykorzystanie warunków przez dążenie do oddania sprzedawcy zniszczonego przedmiotu z powołaniem się na zbyt wysoką cenę. Taki przepis byłby przekreśleniem samego celu ustawy i wpłynąłby destrukcyjnie na finansowania konsumcji. W ograniczeniu uprawnień sprzedawcy widzieć należy dalsze źródło zabezpieczenia praw nabywcy. Zabezpieczone one będą przez uzależnienie rozwiązania umowy względnie wykonania zastrzeżenia prawa własności od niewpłacenia dwóch rat kolejnych w całości lub w części względnie odnośnej części należności. Ten też warunek ograniczać będzie możność ewentualnej utraty terminu, w tym również sensie wypowiedziała się większość Izb Przemysłowo — Handlowych.

D. ZABEZPIECZENIE PRAW OSÓB TRZECICH.

stąpienie li tylko z tego powodu, że rzecz została sprzedana na raty, przewidują różne formy zawarcia umów. Ustawa austrjacka i niemiecka dopuszcza zarówno formę ustną jak i pisemną. Rosyjska ustawa w raźnie zastrzega formę pisemną. Ustawy amerykańskie, wymagając formy pisemnej, przewidują jeszcze zarejestrowanie umowy w specjalnym rejestrze, niezarejestrowanie jednak tej umowy nie skutkuje jej nieważności między stronami, nie może jednak umowa niezarejestro-

wana być przeciwstawiona osobom trzecim. Również Włochy i Rumunja przewidują zarejestrowanie oryginału aktu. We Włoszech Królewski Automobilklub prowadzi rejestr zastrzeżeń na automobilach. Najradykalniejsze przepisy wprowadziła Szwajcarja. Zarejestrowanie umowy ratowej jest lex perfecta, umowa nierejestrowana jest wogóle nieważna (n'est pas valable)[27]. Przepisy powyższe mają na celu ujawnienie i ogłoszenie wobec osób trzecich możności wykonania przez sprzedawcę zastrzeżenia prawa własności. Przepisy te jednak nie spełniają konsekwentnie swej roli. W Rumunji wolno poszukiwać i sekwestrować dobro nawet u trzeciego posiadacza w dobrej wierze a ustawa rosyjska wyraźnie zastrzega, iż trzeci nabywca lub posiadacz nie może zaprzeczyć i zignorować istnienia przywileju; takie samo stanowisko, jak rosyjska ustawa zajmują ustawy Porto Rico, Peru i Indyj Angielskich. Jednak przeciwnie do ustaw powyższych sprzedawca w Szwajcarji, Skandynawji i w Republice Dominica — nie posiada żadnego środka wobec trzeciego nabywcy w dobrej wierze (nawet w Szwajcarji, gdzie obowiązuje zarejestrowanie). Zarówno prawo rosyjskie, jak i prawa skandynawskie stanowią wyraźnie, iż dalsza sprzedaż i oddanie w zastaw stanowią przestępstwo.[28]). Rejestrowanie umowy, zdaniem naszem, nie daje żadnej gwarancji stronom, stanowi jednak pewne zabezpieczenie przeciwko nadużyciom stron, przez powoływanie się na sprzedaż ratową w wypadku egzekucji osób trzecich, skierowanej do dóbr quaestionis. Chodziło prawdopodobnie głównie o to, by strony po dokonaniu zajęcia ruchomości na skutek zmowy nie przedstawiały umowy ad hoc sporządzonej a zastrzegającej prawo własności ruchomości zajętych. Dla uniknięcia powyższego nie jest rzeczą konieczną stwarzanie specjalnych rejestrów, uwidacznianie w nich umów, rzeczy te bowiem połączone byłyby z poważnym wydatkiem, któryby wynikał już z samego kosztu utrzymywania biura rejestracyjnego. Raczej należałoby się wypowiedzieć z systemem mieszanym, iż dla zachowania przywileju względnie zastrzeżenia prawa własności, w stosunku do osób trzecich, przy umowach kupna sprzedaży, nie przekraczających 1.000 zł., wystarczy wylegitymowanie się pewną datą zawarcia umowy. Jest to tembardziej wskazane, iż, jak zaznaczaliśmy wyżej, handel na raty dotyczy u nas głównie przedmiotów zużywających się szybko, rejestr więc nie miałby praktycznego znaczenia. Natomiast umowy ponad 1.000 zł. mogą być rejestrowane w prowadzonym specjalnie rejestrze, według działów i gałęzi handlu przez odnośne Izby Przemysłowo - Handlowe.

Skutki sprzedaży przez nabywcę osobom trzecim. Jeżeli nabywca, przy omówionych gwarancjach, rzecz nabytą na raty sprzedaje oso-

---

27) Dr. H. Oser. — Schweizerisches Zivilgesetzbuch mit Obligationenrecht. Zürich, 1917.

715. Der Vorbehalt des Eigentums an einer dem Erwerber übertragenen beweglichen Sache ist nur dann wirksam, wenn er an dessen jeweiligem Wohnort in einem vom Betreibungsbeamten zu führenden öffentlichen Register eingetragen ist.

Beim Viehhandel ist jeder Eigentumsvorbehalt ausgeschlossen.

716. Gegenstände, die mit Eigentumsvorbehalt übertragen worden sind, kann der Eigenetümer nur unter der Bedingung zurückverlangen, dass er die vom Erwerben Geleisteten Abzahlungen unter Abzug eines angemessenen Mietzinses und einer Entschädigung für Abnützung zurückerstattet.

28) De Meester Hector Th. et De Mortier Georges. — De la reserve de Propriéte et de la Vente à Temperament. Namur, Paris, 1931.

bom trzecim bez wiedzy i zgody sprzedawcy, winien on odpowiadać karnie według ogólnych norm prawa karnego za sprzedaż rzeczy cudzej, jemu powierzonej (art. 262 K.K.). W stosunku do osób trzecich należy odróżnić czy ta osoba działała w dobrej czy też w złej wierze. Zła wola osoby trzeciej skutkować winna nieważność umowy — nieważną jest bowiem sprzedaż cudzej rzeczy i nabycie jej w złej wierze działającego — poszukiwanie na niej solidarnie z pierwotnym nabywcą rzeczy resztującej należności. Jeżeli osoby trzecie działały w dobrej wierze sprzedaż musi być uważana za ważną. Wszelkie poszukiwania wobec nich winny ustać. Za tem stanowiskiem przemawia wzgląd na dobro obrotu.

Ustalone wyżej zasady nadałyby ustawie charakter, odpowiadający wymaganiom praktyki handlowej i obecnym warunkom gospodarczym.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

(B. Królestwo Kongresowe).

WEKSEL. KONFISKATA. BRAK OZNACZENIA REMITENTA.

Prawa z dokumentów, ustanawiających wierzytelności, mogą być przenoszone wszelkiemi sposobami, przewidzianemi w prawie powszechnem, a więc i przez przewidzianą w ustawie konfiskatę.

Z dokumentu, nieposiadającego istotnej według art. 99 i 100 prawa weksl. dla weksli cechy, a mianowicie oznaczenia remitenta, nie może wyniknąć zobowiązanie wekslowe, wystawca przeto tego dokumentu może się powoływać na ten zarzut w stosunku do każdego bez wyjątku posiadacza takiego rzekomego weksla.

N. I. C. 2171/31 z dnia 20.VII.1932.

POSZUKIWANIE DŁUGU SPÓŁKI OD SPÓLNIKA FIRMOWEGO.

Wierzyciel spółki firmowej lub firmowo - komandytowej ma prawo żądać w drodze skargi zapłaty od spólnika firmowego długu spółki bez zapozwania (zasada prawna).

N. I. C. z dnia 25.XI.1932 Nr. 193—32

SPÓŁKA FIRMOWA. ODROCZENIE WYPŁAT. SKUTEK DLA SPÓLNIKÓW FIRMOWYCH.

Aczkolwiek rozporządzenie o zapobieganiu upadłości wyraźnie nie ustanawia związku między odroczeniem wypłat spółce firmowej a odroczeniem wypłat jej spólnikom, jak to czyni ust. 2 art. 440 K. H. w materji upadłości, to jednak rozporządzenie to w założeniu swem łączność tę uświęca; w związku z tem należy uznać, iż udzielenie odroczenia wypłat spółce firmowej nie może nastąpić bez jednoczesnego odroczenia wypłat również spólnikom firmowym.

N. I. C. z dnia 3/17 Lut. 1933 Nr. 1090—32.

DOMY SKŁADOWE. ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KRADZIEŻ TOWARU.

Przejęta przez prawodawstwo polskie z germańskiego prawa handlowego zasada „staranności kupieckiej", za której przestrzeganie prawo o domach składowych (§ 3) czyni przedsiębiorcę składowego odpowiedzialnym, sięga niewątpliwie dalej, niż zasada dbania o interesy cudze tylko w takim stopniu, jak się dba o własne; w związku z tem przedsiębiorca składowy, obowiązany do „specjalnego" dozoru powierzonych mu towarów, odpowiada za ich kradzież, o ile nie udowodni, że miała ona miejsce pomimo przestrzegania staranności kupieckiej.

N. I. C. z dn. 30.XII.1932 Nr. 626—32.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Na marginesie orzeczenia plenarnego w sprawie godzin nadliczbowych.

c. d.

Sąd Najwyższy przyjmuje dalej, że umowa o godziny nadliczbowe niedozwolone jest w myśl § 879 kod. cyw. nieważna. Wedle tego przepisu umowa sprzciwiająca się zakazowi ustawy jest nieważna. Przepis ten wprowadziła nowela III (§ 90). Wzorowano się tu częściowo na § 134 kod. cyw. niem. wedle którego czynność prawna sprzeczna z ustawą jest nieważną, o ile co innego z ustawy nie wynika.

Przepisy te opierają się na zasadzie „nullum pactum, nullum conventionem, nullum contractum inter eos videri volumus subsecutum, qui contrahunt lege contrahere prohibente" (Cod. 1, 14, 5).

Przedewszystkiem strony przeważnie nie zawierają tu wyraźnej umowy, lecz pracownik faktycznie pracuje. Jest to conajwyżej umowa dorozumiana.

Następnie zwrócić trzeba uwagę, że prawo austrjackie nie odróżnia nieważności od zaczepialności jak to czyni prawo niemieckie i francuskie (actes nuls de plein droit, actes annulables).

Tu bowiem te dwa pojęcia się schodzą [9]). Nauka prawa w Niemczech zajmuje się różnicą między temi dwoma pojęciami i dochodzi do rozmaitych wyników. I tak Hellwig nie pojmuje zaczepialności jako nieważności drugiego, mniejszego stopnia, lecz jako brak danej czynności, który post może dopiero nieważność spowodować. Inni (Meyer, Jacobi) widzą istotę zaczepialności w tem, że jest ona dochodzeniem rzeczywistego prawa przeciw pozornemu prawu. Inaczej ujmuje tę sprawę Manigk, dopatrując się różnicy w tem, że nieważności może dochodzić każdy, a zaczepiać daną czynność może tylko uprawniony.

Ponieważ niektórzy dopatrują się różnicy w tem, że nieważność działa „ipso jure", a zaczepialność wskutek zarzutu upoważnionego, dlatego Manigk wypowiada dalej pogląd, że nieważność działa ipso jure. W końcu stwierdza ten uczony, że prawo niemieckie nie ujęło konsekwentnie i jednolicie tych instytucyj [10]).

Rozpatrzyłem szerzej nieważność i zaczepialność, gdyż chodziło mi o zaakcentowanie, że pojęcia te naukowo i w ustawie nie są wyraźnie odgraniczone. Umowa o godziny nadliczbowe niedozwolone nie może być z ustawy samej (ipso jure) uważaną za nieważną, gdyż prawo austrjackie zna właśnie nieważność na skutek zarzutu. Jeśli strona nie zarzuci, że umowa ta jest nieważna, to Sąd tem nie będzie się zajmował. Jedynie pracodawca mógłby nieważność tę podnieść, ale prawo to mu nie przysługuje, jeśli o pracy tej wiedział. Nie można bowiem z własnego prawa zarzucenia nieważności robić użytek wbrew zasadzie dobrych obyczajów, lecz w granicach prawnych (§ 1295 i 1305 kod.

---

[9]) Ehrenzweig: „Allgemeiner Teil" str. 269.

[10]) Manigk: „Unwirksamkeit, Ungültigkeit" Handwörterbuch der Rechtswissenschaft Tom VI. Str. 294 — 300.

cyw. austr.). Pracodawca, za którego wiedzą, a często wolą, pracownik wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych, nie może na tę nieważność skutecznie się powoływać.

Pogląd Sądu Najwyższego jest niezgodny również z pojmowaniem nieważności w razie popełnienia przy danej czynności wykroczenia przez jedną stronę. Wedle Ehrenzweiga jeśli zakaz ustawy, wzg. karygodność, skierowana jest do jednej tylko strony, to dana czynność jest mimoto ważna. Skutków naruszenia ustawy przez jedną stronę nie może przecież ponosić strona druga. W danym wypadku, jeśli tylko pracodawca dopuszcza się przestępstwa z art. 18 ust. z 1919, to umowa polegająca przeważnie na rzeczywistem wykonywaniu pracy, w godzinach nadliczbowych i niedozwolonych jest ważną. Dodaje jeszcze Ehrenzweig, że umowa odnośna jest ważną, jeśli zakaz nie dotyczy treści jej, lecz sposobu lub czasu. W danym wypadku należy przyjąć, że chodzi tu nie o samą pracę, a więc o treść umowy, lecz o czas, w którym praca ma być wykonywana, wobec czego umowa jest ważną. Ważność umowy należy dalej przyjmować wedle Ehrenzweiga, jeśli to jest celowem i potrzebnem. Uważam, że i to zapatrywanie da się do omawianego przypadku zastosować[11]).

Również w Niemczech, gdzie obowiązuje podobny do § 879 kod. austr. § 134 kod. niem., przyjmuje nauka, że czynność prawna jest ważną, jeśli jedna strona postępuje przeciw zakazowi ustawy[12]). Popierają pogląd ten uczeni tej miary, jak Planck i Staudinger. Również orzecznictwo Sądu Rzeszy stoi na tem stanowisku. (Rg. 60, 273, 63, 346, 78, 353). Wskutek nieco odmiennego brzmienia § 134 kod. niem. uważają niektórzy, że w każdym konkretnym przypadku należy badać, czy mimo zagrożenia karą czynność dana nie jest mimo to ważną.

Z rozważań powyższych okazuje się, że umowa o pracę w godzinach nadliczbowych niedozwolonych jest ważną. Już sam fakt, że umowa ta została wykonaną, przemawia również przeciw przyjęciu nieważności.

Nie wypowiada się Sąd Najwyższy jasno, czy cała umowa jest nieważną, czy tylko ta część, która dotyczy godzin nadliczbowych niedozwolonych. Przyjąćby należało, że tylko ta część umowy jest nieważną.

Tak więc skoro nie zachodzi nieważność umowy, pracownik ma tytuł do żądania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i na tem stanowisku stał już Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 14/XII 1926 nadając to prawo pracownikowi, nawet jeśli praca odbywała się bez zezwolenia lub zawiadomienia odnośnych władz.

Jeśli umowa odnośna jest ważną, to nie trzeba się uciekać do konstrukcji „niesłusznego wzbogacenia się". Pozwy można wtedy tylko opierać na „condictio indebiti", jeśli niema tytułu innego. Skoro w danym wypadku mamy jednak tytuł ważny, niepotrzebnem jest szukać oparcia „w niesłusznem wzbogaceniu się". Praktycznie biorąc przyznanie pracownikowi wynagrodzenia tylko w razie wykazania „wzbogacenia się" pracodawcy, jest identycznem z odmową jakiegokolwiek wynagrodzenia, gdyż dowodu tego w obecnych stosunkach, które dłuższy zapewne czas potrwają, nigdy pracownik nie przeprowadza.

---

[11]) Ehrenzweig: „Das Recht der Schuldverhältnisse" str. 161, 162.
[12]) Warneyer Komentar zum B. G. Tom I, str. 223 i 224.

Pogląd wypowiedziany przez Sąd Najwyższy opiera się na Ehrenzweigu. Tenże bowiem twierdzi, że jeśli umowa o pracę jest nieważną, (praca w niedzielę), pracownikowi należy się od pracodawcy odpowiednie wynagrodzenie, które ma odpowiadać wzbogaceniu się pracodawcy[13]). Wedle naszych wywodów jednak umowa ta jest ważną i dlatego wynagrodzenie się należy. Judykatura niemiecka przyjmuje czasem stanowisko identyczne z poglądem Sądu Najwyższego (R. A. G. 349/29, 73/28, 558/28).

Natomiast w Austrji, gdzie Ehrenzweig jest profesorem prawa, gdzie kodeks cywilny ten sam obowiązuje, co w Małopolsce, a ustawa o czasie pracy zawiera normy podobne jak w Polsce, zapadło również plenarne orzeczenie Sądu Najwyższego, ale wręcz przeciwne (8.VI. 1927 JB. 26). Wedle tego judykatu należy się również wynagrodzenie za godziny nadliczbowe niedozwolone, jak wogóle za pracę wykonywaną bez podstawy prawnej. Przeciwna interpretacja doprowadziłaby wedle austr. S. N. do tego, że przepis ustawy interpretowany byłby na korzyść tego, kto go naruszył. Odmówienie wynagrodzenia stnowiłoby premję dla pracodawcy za naruszenie przepisu ustawy[14]).

Racjonalnie reguluje sprawę tę § 52 projektu niemieckiego umowy o pracę, wedle którego w razie nieważności umowy o pracę, pracodawca ma zapłacić pracownikowi takie wynagrodzenie, jakieby mu się należało, gdyby z nim zawarł ważną umowę[15]).

Uznanie umowy za ważną nie przesądza wcale stanowiska jakie Sąd ma zająć w konkretnym przypadku. Wedle zasad procesowych powód winien udowodnić swe roszczenie („actore non probante reus absolvitur"). Sądy w ostatnich czasach z powodu nadużyć pracowników często słusznie oddalały pracownika z żądaniem; jest to jednak kwestja prawa procesowego, a nie prawa materjalnego.

Dlatego to niesłuszną wydaje mi się teza trzecia apodyktycznie nieco wypowiedziana, wedle której w razie niezgłaszania godzin nadliczbowych, wynagrodzenie to się nie należy. Nie można bowiem w drodze interpretacji tworzyć nowych norm prawnych, nietylko niezgodnych z celami prawa pracy, lecz idących poza prawo cywilne.

Wedle przepisów prawa cywilnego samo nieżądanie zapłaty nie stanowi utraty prawa.

Wierzyciel, czy to będzie kupiec, przemysłowiec, rolnik, traci prawo dochodzenia roszczenia, jeśli ono się przedawniło. Innych przypadków utraty roszczenia z powodu nieżądania zapłaty, o ile nie zachodzi zrzeczenie się, prawo cywilne nie zna. Nie można wyjątkowych norm stworzyć dla pracowników, których u innych warstw nie stosujemy. Prawo pracy jest bowiem pewnem „plus" co do ochrony w stosunku do prawa cywilnego, a z tezy S. N. wynikałoby, że stosować tu należy „in minus" prawo cywilne.

Niezgłaszanie może mieć znaczenie tylko procesowe, a mianowicie wpływa na ocenę Sądu, czy pracownik roszczenie swe udowodnił. Sądy ostatnie wyciągały stąd przy uwzględnieniu innych okoliczności wniosek, że skoro pracownik nie zgłaszał tych godzin, to pewnie ich nie przepracował. Jest to prawem sądu, czy danej stronie daje wiarę,

---

[13]) Ehrenzweig: „Recht der Schuldverhältnisse" str. 745 i 746.

[14]) Adler: „Das Angestellten und Arbeiterrecht" str. 375.

[15]) Fenichel: „Problem godzin nadliczbowych" str. 8.

ców poszczególnych rubryk, aby prowadzący księgi mógł wiedzieć na jakie cele i w jakiej wysokości wpłat dokonano, 2) zaniechania przesyłania pieniędzy „przez okazje", 3) terminowego dokonywania wpłat. — W wyniku wyborów do Zarządu Koła zostali powołani pp.: A. Lachowicki-Czechowicz — prezes S. O., dr. A. Kozłowski — prokurator S. O., sędziowie S. O. S. Borowiecki, F. Lis, L. Wójcik, wiceprok. K. Lejman, M. Chmielewski — kierownik Sądu Gr. i em. sędzia Lewandowski. Po zebraniu odbyła się skromna herbatka w gabinecie p. Prezesa S. O., która pozwoliła zebranym spędzić kilka godzin w atmosferze koleżeńskiego zbliżenia.

Na zebraniu Zarządu Koła uchwalono zgodnie z wnioskiem Prezesa Koła p. A. Lachowickiego-Czechowicza zapisać Koło na członka Bratniej Pomocy dla Inwalidów Wojennych R. P., oraz wziąć udział w ufundowaniu daru Kielczan dla tut. 2 p. a. l. leg. z okazji 15-lecia jego istnienia. Dar ten — czapraki — wręczono pułkowi w czasie jego święta pułkowego w dn. 10—12 czerwca 1933 r.

L. W.

FUNDACJA IMIENIA LEONA SUPIŃSKIEGO.

Komitet Fundacji imienia Leona Supińskiego na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 1933 r. uchwalił przyznać w myśl p. b § 10 Statutu Fundacji następujące nagrody: 1) p. Stefanowi Ruprechtowi — Księgowemu Sądu Okręgowego w Warszawie, 2) p. Edmundowi Szydłowskiemu — St. Sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Łodzi, 3) p. Irenie Komornickiej — St. Sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie i 4) p. Aleksandrowi Odrobińskiemu — Naczelnemu Sekretarzowi Sądu Okręgowego w Warszawie.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY umieścił już dwa artykuły w kwestji jednoosobowej apelacji w sprawach Karnych i Cywilnych. Autorzy (Dr. A. Liebeskind — grudzień 1932 i D-r S. Gottlieb — maj 1933) twierdzą, że instytucja jednoosobowej apelacji — nieznana ustawodawstwom kontynentalnej Europy i nigdzie niewypróbowana — musi obniżyć poziom polskiej judykatury. Aczkolwiek wprowadzenie jednoosobowej apelacji stanowi fakt dokonany, jednak zrezygnowana milcząca aprobata jednoosobowości byłaby wysoce szkodliwa. Numer 6-ty (czerwiec 1933) tegoż czasopisma podaje m. in. artykuł D-ra J. Birbinga „Uwagi do nowego rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów". Po rozważaniu w obszernym artykule wszystkich byłych przepisów dzielnicowych o wynagrodzeniu adwokatów w związku z odpowiedniemi przepisami dzielnicowych procedur cywilnych i zwracając się do przepisów z dn. 1 kwietnia 1933 r., autor zaznacza odmienność zasad, na których zostały oparte polski K. P. Cyw. i przepisy z dn. 1 kwietnia 1933 o wynagrodzeniu adwokatów. Obszerne wywody autora sprowadzone są do tego, że rozporządzenie z dn. 1 kwietnia 1933 r. należy uchylić i jako najbardziej odpowiadające strukturą i duchem przepisom polskiego K. P. Cyw. wprowadzić w życie przepisy Ministra Sprawiedliwości, ustalające taryfy adwokackie dla zaboru b. austrjackego z dn. 9 grudnia 1919 r. i ostatecznie znowelizowane 5 maja 1924 r. (D. U. Nr. 40 poz. 433).

APEL — organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych. Numer 4—5 zawiera obszerny artykuł T. Kędzierskiego Sędz. Grodzk. „Ewolucja historyczna procesu cywilnego". Autor na podstawie dzieł L. Crémieu „Précis théoretique de procedure civile" oraz S. Kutrzeby „Dawne polskie prawo sądowe" zobrazował w formie popularnej koleje rozwoju procesu cywilnego ód czasów pierwotnych do nowoczesnych (Indje, Grecja, Rzym, Francja, Niemcy). Udzielił dość miejsca postępowaniu sądowemu w Polsce przedrozbiorowej, podając ciekawe małoznane szczegóły, m. in. że w wiekach średnich strona niezadowolona z wyroku mogła „naganić" sędziego. Spór ten był rozstrzygany między stroną „naganiającą" a odnośnym sędzią przez pojedynek. Owo „naganianie" zostało uchylone dopiero uchwałą Sejmu w 1523 roku. Podaje też, że jeszcze Konstytucja z roku 1768 zezwalała w wykonaniu prawa, zastrzeżonego w umowie, na t. zw. „najazd" t. j. zajęcie nieruchomości siłą. Dla osób, które nie studjowały systematycznie historji prawa wogóle a polskiego w szczególności, artykuł ten jest bardzo pouczający, napisany zaś w sposób bardzo przystępny. Tenże zeszyt zawiera sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Centr. Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P., notatki „z życia związków", przegląd prasy zawodowej, komunikat w sprawie zaliczek na uposażenie i t. p.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY — kwartalnik 2-gi tom. Tom ten zawiera pomiędzy innemi artykuł prof. J. Makarewicza „Realizm w prawie karnem", w którym autor poddaje ocenie książkę prof. Woltera „Zarys Systemu Prawa Karnego. Część ogólna". Autor mówi, że zdecydował zająć się tą książką ze względów zasadniczych, gdyż jest ona zjawiskiem niepokojącem i zmuszającem do zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo, grożące ze strony możliwej inwazji pewnego typu nauki niemieckiej. Autor zarzuca prof. Wolterowi, iż opracował swoje dzieło, znajdując się pod bezkrytycznym wpływem uroku nauki niemieckiej. Prof. Makarewicz wskazuje szereg norm prawa karnego, co do których prof. Wolter przejmuje gotowe konstrukcje niemieckie bez sprawdzenia ich zasadności. Motywem wydania przez prof. Woltera książki był wzgląd na młodzież uniwersytecką, lecz ten „zarys systemu" nie nadaje się jako podręcznik dla młodzieży, bo wysuwane są tam wątpliwości, które i dla prof. Woltera są także wątpliwościami; nie jest to ani podręcznik, ani zarys systemu, tylko kombinacja różnych poczynań". Artykuł prof. Makarewicza zawiera dużo ciekawych myśli i wywodów, których przytoczenie nawet w skrócie przekroczyłoby ramy niniejszej notatki. Wszelako warto podkreślić wymowne, dające dużo do myślenia zestawienie prądów myślowych, panujących w dziedzinie prawa karnego w Niemczech i realizmu w tejże dziedzinie u anglo - sasów, którzy wytworzyli najskuteczniejszy system walki z przestępstwem i przestępcami, obchodząc się bez „pogłębienia" (niemieckiego) nauki prawa karnego. Uznając, że i w nauce niemieckiej jest wiele rzeczy cennych, prof. Makarewicz mówi, że jednakże typową specjalnością niemieckiej nauki jest djalektyczne żonglerstwo, i z tego powodu przestrzega: „kto chce się przebić przez dżunglę niemieckich teoryj i konstrukcyj prawnych ,musi wziąć ze sobą na drogę duży zapas zdrowego rozsądku, bo inaczej się zgubi".

Tenże tom zawiera artykuł D-ra K. Gidyńskiego „Akta prawne rozpoczynające proces cywilny według K. P. C." Autor określa pojęcie terminu „pozew", szczegółowo wylicza cechy dość liczne i różnorodne, które winno posiadać pismo, ażeby stać się pozwem. Wymienia, jakie obowiązki, wynikające z art. 213 i 236 K. P. C., ma przewodniczący po wpłynięciu pozwu do sądu. Rozważa następnie kwestję, z jaką chwilą należy uznać akt prawny wytoczenia powództwa za dokonany. Omawia dalej przepisy art. 209 i 385 K. P. C. t. j. kiedy wytoczenie procesu jest dopuszczalne przed nadejściem naruszenia praw powoda. Następnie autor rozważa granice możliwości zmiany powództwa po doręczeniu pozwu (art. 212). Krytykując przepis art. 212 K. P. C., autor mówi, że jest to „logiczny absurd" i autorzy tego przepisu są w kolizji z podstawową zasadą logiki. Omawiając wniesienie pozwu wzajemnego i rozpoznanie tego pozwu, autor po rozważeniu art. 216 § 3 i 232, regulujących tę kwestję, uważa przepisy te za sprzeczne między sobą. W końcu rozważa przepisy, dotyczące cofnięcia pozwu tak bez zgody pozwanego, jak i za jego zgodą, oraz o kosztach w razie cofnięcia pozwu. W artykule „Kolegjalny jednoosobowy Sąd 2-giej instancji w sprawach cywilnych" W. Miszewski, Sędzia S. N., wylicza kategorje spraw, które podlegają jednoosobowemu orzecznictwu w sądzie apelacyjnym i sądzie okręgowym jako instancji odwoławczej, oraz te, które zawsze muszą być rozstrzygane kolegjalnie. Jeżeli wbrew przepisom sprawę, która ulega rozpoznaniu kolegjum, rozstrzygnie jeden sędzia, to postępowanie będzie dotknięte nieważnością i przeciwnie, jeśli kolegjum rozpozna sprawę, którą według ustawy winien był rozstrzygnąć jeden sędzia, to nie będzie to przyczyną nieważności. Wskazane są następnie wyjątki od zasady, iż sąd okręgowy rozpoznaje środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich we wszystkich sprawach jednoosobowo. W kwestji, wzbudzającej wątpliwości, czy przepisy o jednoosobowem orzekaniu w sądzie okręgowym, jako 2-ej instancji, mają zastosowanie w postępowaniu egzekucyjnem, autor przytacza argumenty na stwierdzenie, że w tych sprawach sąd orzekać winien kolegjalnie nawet i w tych czterech wypadkach, kiedy dopuszczalne jest zażalenie od orzeczeń sądu okręgowego do sądu apelacyjnego. Aczkolwiek wprowadzenie jednoosobowości w instytucjach odwoławczych jest istotnym wyłomem w porównaniu z poprzednio obowiązującą bezwzględnie zasadą o kolegjum sędziowskiem i zerwaniem z długoletnią tradycją, wskutek czego powstaje niepokojącą obawa czy sąd jednoosobowy odpowie wymaganiom, jakie stawiane są sądom odwoławczym, jako najwyższej instancji merytorycznej, to autor mniema, iż wobec przepisu, zezwalającego sędziemu jednoosobowemu przekazać sprawę do kompletu skoro uzna, iż sprawa jest trudna do rozwikłania, zawiera bowiem zawiłe kwestje prawne lub okoliczności faktyczne, — sędziowie sumiennie spełnią ten swój obowiązek, nie krępując się względami statystyki. W artykule „Postępowanie upominawcze" (art. 469 — 478 K. P. C.), obecnie obowiązujące na mocy rozporządzenia Ministra Spraw tylko w b. zaborach austrjackim i pruskim Dr. Z. Wusatowski, interpretując przepisy tego postępowania, uznaje, iż odpowiednio stosowane postępo-

wanie upominawcze przyczyni się w znacznym stopniu do odciążenia polskich sądów. Ten tom „Ruchu", jak zwykle, zawiera obfity dział przeglądu piśmiennictwa prawniczego, ekonomicznego, samorządowego, przegląd prawodawstwa i obszerną bibljografję.

Czasopismo „GŁOS ADWOKATÓW" (N. 4) zawiera m. in. artykuł D-ra A. Liebeskinda „Biegli w sprawach politycznych", w którym szeroko omawiając skomplikowane podłoże polityczne, ekonomiczne, narodowościowe i religijne, z którego wyrastają przestępstwa polityczne, autor zwraca m. in. uwagę na sprzeczne stanowiska, zajęte w kwestji powoływania biegłych w sprawach politycznych przez Minist. Sprawiedliwości i Sąd Najwyższy. Minist. Sprawiedliwości, powołując się na to, iż sądy miały trudności przy wyszukiwaniu znawców w sprawach o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa, weszło w porozumienie z Minist. Spr. Wewnętrznych, na skutek którego wojewodowie prowadzą spisy takich znawców z pośród funkcjonarjuszy wojewódzkich oraz policyjnych, przyczem wykazało, by jako biegłego nie wzywać osoby prowadzącej dochodzenie (Okólnik 7—VIII—1930). Natomiast Sąd Najwyższy (Orzeczn. Sądów Polsk. t. VIII poz. 415 i t. XI poz. 38) wyjaśnił, że w razie gdy zachodzi potrzeba zbadania biegłego, niedopuszczalnem jest powoływanie na biegłego w sprawach politycznych urzędnika policyjnego w czynnej służbie będącego, który ze względu na swój zawód i stosunek zależności nie może pozbyć się indywidualnego sposobu ujęcia spraw politycznych.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA podaje artykuły w kolejnych numerach (16, 18 i 20) trzech autorów, którzy poddają krytyce orzeczenia Izby II Karnej Sądu Najwyższego. I. Kondratowicz (em. Sędzia S. N.) w artykule „Ustalenie w sentencji winy osoby, której sprawy nie rozpoznawano" mówi o orzeczeniu ogłoszonem w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń 1933 Nr. 10, w którem S. N. poucza, że w sentencji wyroku, gdy w czynie przestępnym oskarżonego skazanego A. brała udział i inna osoba B, której sprawę wyłączono i nierozpoznawano, należy nie tylko zaznaczyć, na czem udział postronnej w danym procesie osoby B. polegał, lecz osobę tę wymienić. Autor uznaje za niedopuszczalne wymienienie w sentencji wyroku osoby, której sprawę wyłączono, która w danej sprawie w charakterze oskarżonego nie figurowała. Takie orzeczenie jest sprzeczne z art. 369 „a" i art. I K.P.K. W powyższym wypadku sąd powinien ograniczyć się jedynie do stwierdzenia w sentencji wyroku, iż oskarżony A. dokonał przestępstwa w porozumieniu, wspólnie z inną osobą, bez wymienienia imienia i nazwiska tej osoby. Czy jest to osoba B. czy C. czy osoba nieujawniona jest okolicznością, niemogącą mieć żadnego wpływu na treść wyroku w sprawie A. Wymienienie w sentencji nazwiska B., jako współprawcy przestępstwa, już ustala eo ipso jego winę. Jeżeli następnie Sąd, rozpoznając odrębnie sprawę B., uniewinni go, będziemy mieli dwa sprzeczne wyroki sądowe, co nie mogłoby nastąpić jeśliby w sentencji w sprawie A. było ustalone jedynie to, że A. dokonał przestępstwa wspólnie z inną osobą.

Prof. I. Makarewicz w artykule „Kodeks Karny i Sąd Najwyższy" poddaje dosadnej krytyce orzeczenie 7 sędziów S. Najw. z dn. 11 lutego 1933 (Zbiór Orzeczeń 1933 N. 42 — zasada prawna). Teza tej zasady prawnej głosi „z art. 240 K.K. odpowiada każdy uczestnik bójki lub pobicia człowieka niezależnie od tego, czy powinien był przewidzieć śmierć lub uszkodzenie z art. 235 lub 236 K. K." Uzasadnienie tego orzeczenia, mówi prof. Makarewicz, wymaga dokładnego omówienia, gdyż dotyka spraw dla K.K. podstawowych: pojęcia winy, jej rodzajów, subjektywizmu i objektywizmu, przedmiotowych warunków wyższej karygodności i istnienia w K. K. 1932 r. przedmiotowych warunków karalności wogóle. Autor w obszernym artykule przytacza szereg umotywowanych zarzutów zasadniczych i krytycznych bardzo ciekawych, których jednak nie sposób w ramach sprawozdania streścić i podać w skrócie. Można natomiast jedynie podać tylko zasadniczy charakter tej krytyki bez przytoczenia argumentacji. Orzeczenie w uzasadnieniu powołuje się, mówi prof. Makarewicz, na literaturę niemiecką, podręczniki i komentarze do K.K. niemieckiego 1871 r., na projekt niemieckiego K.K., a nawet na motywy tego projektu. W dziedzinie winy, na którą obszernie powołuje się S. Najw., K.K. niemiecki „z gruntu jest wadliwy", cała dziedzina winy w prawie niemieckiem jest „kłębowiskiem kwestji spornych" — „na trzęsawisku tej spornej w literaturze niemieckiej kwestji zbudował Sąd N. gmach swego rozumowania, lekceważąc art. 14 K. K. polskiego" — „Pierwszą lepszą konstrukcję niemiecką niejasną dla samych Niemców Sąd N. uważa za dogmat o uniwersalnym zasięgu. Sąd N. przyjął doktrynę niemiecką, która w samych Niemczech nie bardzo pewne ma podłoże, o objektywnych warunkach karalności. Autor twierdzi, że Kod. K. polski 1932 r. nie zna objektywnych warunków w rozumieniu doktryny niemieckiej, a zna poprostu przestępstwa kwalifikowane przez następstwa. Kodeks Polski, w imię kryminalistycznej kultury rozciął gordyjski węzeł wątpliwości katego-

rycznem postanowieniem, że niema złego zamiaru bez woli lub zgody na przestępny charakter czynu (art. 14). Autor przytacza szereg argumentów, jak nietrafnie i w niezwykły sposób Sąd N. stara się pogodzić neimiecką doktrynę objektywnych warunków z pojęciem winy według K. K. polskiego, który konsekwentnie stoi na stanowisku subjektywnem. Zadaniem Sądu N., mówi prof. M., jest pomoc dla ustawodawcy przy tworzeniu prawa polskiego, a nie rozsadzanie budynku, dobrze i konsekwentnie z fundamentów wyprowadzonego, przewidzeniami, wynikającemi ze studjów nad obcem prawem, opartem na innych zasadach. „Orzeczenie to, mówi prof. Makarewicz, niech się stanie przykładem odstraszającym od mechanicznego stosowania literatury, która wyrosła na obcem podłożu, innej kodyfikacji i innej mentalności".

A. Mogilnicki (adwokat, em. prezes S. N.) w artykule „Zakres uprawnień obrońcy karnego" poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (Zbiór 1933 nr. 78), w którem Sąd N. uznał, że „ponieważ obrońca nie jest zastępcą we właściwem tego słowa znaczeniu t. j. zastępcą w powzięciu woli, nie może więc on sam decydować o tem, czy należy żądać przeprowadzenia postępowania w myśl art. 10 amnestji, takie bowiem żądanie jest aktem procesowym niekorzystnym dla oskarżonego, może bowiem doprowadzić do skazania oskarżonego. Autór mówi, że Sąd N. staje na stanowisku zupełnie innem, niż jakie dotychczas zajmował ogół prawników. Z tym nowym poglądem Sądu N. autor nie zgadza się i po dość obszernem uzasadnieniu swego poglądu przytacza orzeczenia Sądu N. wydane już na tle nowego K. P. K., które stały na zupełnie innem stanowisku, a więc w orzeczeniu całej Izby II Sądu N. (1931 Nr. 2 — zasada prawna) powiedziano „„obrońca o ile chodzi o stronę zewnętrzną (t. j. w stosunku do Sądu) nie jest w działaniach swoich zawisły od woli oskarżonego bez względu na to, jakiego rodzaju obrona w grę wchodzi (z urzędu, wyboru)", w orzeczeniu tejże całej Izby 1931 Nr. 178 (zasada prawna) powiedziano „obrońca nie jest w swoich działaniach zawisły od woli oskarżonego, może działać na jego korzyść według swego uznania, może kwestjonować poczytalność oskarżonego, chociaż oskarżony twierdziłby, że jest poczytalny i składać odpowiednie wnioski"; powołuje się autor też i na orzeczenie Sądu Najwyższego 1932 Nr. 177. Tu, zdaje się, należałoby dodać, że skoro cała II Izba S. N. uznała obrońcę za zastępcę w powzięciu woli oskarżonego, to odstąpienie od tej zasady może nastąpić tylko w drodze ponownego rozstrzygnięcia tej kwestji przez całą Izbę, a nie przez trzechosobowy komplet. (art. 41 § 2 i 4 Ustr. Sąd. powsz.).

CZASOPISMO SĄDOWO - LEKARSKIE poświęcone psychjatrji sądowej i kryminologji — kwartalnik pod redakc. prof. Grzywo - Dąbrowskiego, Warszawa 1933 Nr. I Czasopismo to podaje artykuł Dra J. SOHNA „Odczyn Manoiłowa w zastosowaniu do badań sądowo - lekarskich", dotyczący doniosłej kwestji rozróżniania krwi męskiej od żeńskiej. Dr. Manoiłow dokonał szeregu badań doświadczalnych w celu rozstrzygnięcia powyższego problemu. Badania swe rozpoczął po pewnej rozprawie sądowej, w której jako lekarz - biegły miał zaopinjować, czy krew na bieliźnie oskarżonego jest krwią męską ofiary mordu, czy też krwią menstruacyjną żony oskarżonego, jak to twierdził oskarżony. Problem Manoiłowa stał się tematem dla licznych badań dokonanych przez szereg innych uczonych. Autor opisuje metody owych badań i podaje ich wyniki. Zdaniem prawie wszystkich badaczy, a w tej liczbie i autora (3 tysiące badań w zakładzie medycyny sądowej Uniwersytetu w Wilnie) próba — odczyn Manoiłowa mimo wielu dodatnich wyników nie może obecnie mieć zastosowania w medycynie sądowej, gdzie wyniki badań muszą być oparte na zupełnie pewnych danych. Jednakże z rozważań autora można wywnioskować, że z udoskonaleniem metody badań doświadczalnych nie jest wcale wykluczoną możność rozróżniania w należyty i pewny sposób krwi męskiej od krwi żeńskiej, co stanowić będzie jeden z bardzo poważnych środków dowodowych w pewnej kategorji spraw karnych.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI IM. E TILLA. Kwartalnik. Lwów. Numer I kwartalnika zawiera artykuł J. Adamusa „Ś P. OSWALD BALZER".— „W Umarłym tracimy, mówi autor, uczonego wielkiej miary, który położył niespożyte zasługi nie tylko swemi pracami, ale również przez wychowanie szeregu wybitnych uczonych, organizowanie nauki jakoteż propagowanie kultu dla niej". Podając krótki przebieg odbytych przez Zmarłego wyższych studjów we Lwowie, Krakowie, Berlinie i jego profesorskiej działalności i mówiąc o współpracy w „Kwartalniku Historycznym" oraz wydaniu „Corpus juris Polonici", autor przytacza jeden z poglądów ś. p. Balzera „niema podłoża niebezpieczniejszego dla rozwoju nauki, jak wzajemna adoracja i szkodliwszej drogi, jak jurare in verba; wiemy, że nie jedna już polemika posunęła naukę znaczniej naprzód, aniżeli całe bibljoteki wykończonych rozpraw". Polemika Balzera t. zw. „ustrojowa" wciągnęła szereg uczonych w orbitę tej kwestji i zakończona została przez Balzera trzytomową pracą „Królestwo Polskie" rozstrzy-

gającą ostatecznie jedną z najciekawszych i najtrudniejszych kwestji ustroju Polski wieku XIV. W „Liście otwartym do D-ra Momsena" stanął Balzer w obronie kultury nie tylko polskiej, ale wogóle słowiańskiej; obrona ta rozniosła się szeroko po świecie, zdobywając Balzerowi wdzięczność i uznanie wszystkich słowian. Należy dodać, że list ten wywarł tak potężne wrażenie, iż nawet organ rosyjski szowinistów „Moskowskija Wiedomosti" z odcieniem germanofilskim, a jaskrawo polakożerczy odezwał się z pochwałą i uznaniem dla polskiego uczonego. Przed sądem polubownym w Gracu wygłosił Balzer świetną obronę przeciw uroszczeniom Węgier do Morskiego Oka, w wyniku której sąd przychylił się do wywodów Balzera i spór o ten piękny zakątek polskiej ziemi został rozstrzygnięty na korzyść Galicji. W jednej ze swych mów Balzer powiedział: „pracowałem dla nauki dlatego, że taką była, jest i będzie potrzeba mojej duszy; pracowałem dla nauki dlatego, ażeby chociażby w najskromniejszej mierze, jak mnie na to stać było, służyć sprawie pospolitej".

Tenże numer kwartalnika zawiera artykuł Dra S. Ritermana „Czynny żal przy usiłowaniu przestępstwa w Polskim Kodeksie Karnym 1932 r.". Autor, przytaczając brzmienie art. 25 K. K. — mówi, że wyraz „zapobiegł" wskazuje, iż K. K. wymaga, by sprawca rzeczywiście zapobiegł skutkom swego działania, a więc sprawca musi rozwinąć działanie, któreby uniemożliwiło nastąpienie usiłowanego przestępstwa; pomiędzy tem działaniem sprawcy, skierowanem ku udaremnieniu skutku przestępnego i rzeczywistem udaremnieniem musi zachodzić związek przyczynowy. Konstrukcja, wymagająca związku przyczynowego, nie odpowiada, zdaniem autora, „podłożu legislacyjnemu (ratio juris)" instytucji czynnego żalu. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż wymóg związku przyczynowego nie jest zasadny, nie odpowiada pojęciu czynnego żalu i m. i. przytacza przykład: A sporządził kliszę dla przestępnej spółki, fabrykującej fałszywe banknoty; robi następnie starania, by kliszę wydobyć z powrotem i zniszczyć, lecz bezskutecznie; na szczęście jednak zanim fabryka została uruchomiona wkracza policja i zbrodnicze przedsiębiorstwo unicestwia. W tym wypadku wyrok skazujący, mówi autor, jest niesprawiedliwością, lecz musi on zapaść wobec braku przyczynowego związku i możliwe jest tylko nadzwyczajne złagodzenie kary w myśl § 2 art. 30 K. K. W konkluzji autor uważa, że w przepisie o czynnym żalu należy poprzestać tylko na wymogu, by sprawca rzetelnie starał się zapobiec skutkowi przestępnemu z zastrzeżeniem, że przepis o czynnym żalu ma zastosowanie o tyle, o ile przestępne przedsięwzięcie skończyło się na usiłowaniu. Oczywiście autor dopuścił się zasadniczego błędu. Kodeks Karny w art. 25 o czynnym żalu nic nie mówi. Sam tytuł artykułu „czynny żal przy usiłowaniu przestępstwa w K. K. 1932 r." nie jest trafny Czynny żal jest niemożliwy przy usiłowaniu, czynny żal sprawcy ujawnić się może i zachodzi dopiero po dokonaniu przestępstwa i tem się właśnie odróżnia od przewidzianego w art. 25 K. K. zapobieżenia powstaniu skutku przestępnego (S. Glazer — Polskie Prawo Karne str. 224, uzasadn. Kom. Kodyf.): O działaniu, mającem charakter czynnego żalu, bez wymogu przyczynowego związku K. K. mówi tylko względem podżegaczy i pomocników (§ 2 art. 30) i przykład przytoczony przez autora jest przewidziany właśnie w § 2 art. 30. Czynny żal sprawcy może być w myśl art. 54 uważany za okoliczność winę łagodzącą. Tenże numer zawiera artykuł Dr. H. Grossa „O art. 19 Kod Post. Cyw. uwag kilka". Autor mówi, że przepisy o wartości przedmiotu sporu polski K. P. Cyw zaczerpnął, a z małemi zmianami wprost nawet przejął od austrjackiej normy jurysdykcyjnej, ulepszenia austrjackich przepisów nie dokonał i wad, jakie się odczuwać dawały za czasów austrjackich, nie usunął. Najniebezpieczniejszy jest art 19 w sprawach niepieniężnych ze stosunku najmu lub dzierżawy. Powodowi przyznaje się zbyt wielki wpływ na ustalenie wartości przedmiotu sporu, co ma znaczenie tem większe, że od wysokości wartości zależy dopuszczalność środków odwoławczych, od orzeczenia zaś co do wartości przedmiotu sporu niema środka odwoławczego. Autor zaznacza trudność należytego zrozumienia znaczenia zwrotu w art. 19 „czas sporny". Następnie, rozważając inne trudności, wynikające z treści art. 19, autor wyraża żal, że przy układaniu art. 19 nie skorzystano z tyloletniego doświadczenia austrjackiego, stwierdzającego wady podobnego przepisu. Ponadto kwartalnik zawiera bardzo obfity dział „zapiski literackie" — ocena dzieł prawniczych różnych autorów z dziedziny prawa międzynarodowego, administracyjnego, historji prawa, prawa cywilnego, karnego, handlowego i skarbowego oraz orzecznictwo sądów polskich.

„ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH". Numer czwarty miesięcznika zawiera m. i. orzeczenie N. Tr. Administr. z dn. 25 stycznia 1933 r. w kwestji odpowiedzialności przedsiębiorcy górniczego za bezpieczne prowadzenie robót na terenie kopalni (N. orz. 238). Tryb. Administracyjny rozstrzygnął sprawę na mocy przepisów rosyjskiej ustawy górniczej (art. 1034 i 1035). Do tego orzeczenia zostały załączone uwagi (glossa) Stanisł. Bukowieckiego, prezesa Prokuratorji Gener. Autor, wskazując, że większość ustaw obowią-

zujących w b. Królestwie Polskim nie była pochodzenia rosyjskiego, mówi, że do 1871 publikacja praw dla Królestwa była odrębna, gdyż wychodził osobny „Dziennik Praw Królestwa Polskiego", wydawany przez Komisję Rządową Sprawiedliwości w Warszawie i tylko od roku 1871 na mocy Ukazu 23.III.1871 prawa dla Krolestwa były ogłaszane w rosyjskim Zbiorze praw i rozporządzeń Rządu. Wszelako Ukaz 23.III.1871 wyraźnie przewiduje wydawanie ustaw miejscowych dla Królestwa. W razie braku wyraźnej wzmianki o rozciągnięciu mocy ogłoszonej w Rosyjskim Zbiorze Praw ustawy na Królestwo, ustawa taka w Królestwie nie obowiązuje. Ustalenie tej zasady ma znaczenie nietylko teoretyczne, lecz bardzo często i praktyczne, bo i życie współczesne jeszcze przez czas dłuższy obejmować będzie stosunki, powstałe przed wojną i rządzone przedwojennemi normami prawnemi. Przechodząc do konkretnej sprawy autor wskazuje, że do Zwodu Ros. (t. VII) włączone zostało ówczesne polskie prawo górnicze „prawo o prywatnym przemyśle górniczym w gubernjach Królestwa Polskiego", jako tytuł II, obejmujący art. 454 — 543 (wyd. 1912), przepisy zaś art. 1034 i 1035 są objęte tytułem XII ust. górn. rosyjskiej, który nie zawiera wzmianki, iż obowiązuje na terenie Królestwa Polskiego. Wynika więc, iż N. Tr. Administracyjny przyjął jako podstawę prawną, nieobowiązujące w Polsce przepisy Ros. Ustawy górniczej.

A. G.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 3 i Nr. 4 1933 r. zawierają dalszy ciąg pracy wiceprok. J. Sztumpfa „Cel i znaczenie środków, zabezpieczających w Polskim K. K., doc. dr. L. Dworzaka — o podstawach organizacji pracy rolnej w więziennictwie włoskiem doc. Z. Bugajskiego — o organizacji wyszkolenia kryminologiczno penitencjarnego w Polsce, doc. dr. L. Rabinowicza — o systemie celkowym w Belgji, sędziego I. Śliwowskiego — o ostatnim Kongresie prawa Karnego w Palermo, adw. H. Karneckiego — o walce z włóczęgostwem i żebractwem i Z. Petersowej — „Z wyciągniętą dłonią" (o konieczności współudziału społeczeństwa w pracy więziennej).

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO Z PRZEPISAMI WPROWADZAJĄCEMI ORAZ POKREWNEMI USTAWAMI I ROZPORZĄDZENIAMI — zestawił i zaopatrzył w objaśnienia i uwagi Dr. M. R i c h t e r adwokat. Wydawnictwo książnicy naukowej, Przemyśl — Warszawa. Str. 806.

Powyższa książka stanowi bardzo obfity komentarz do K. P. C. Poszczególne działy procesowe autor zaopatrzył tak objaśnieniami natury teoretycznej, jak i uwagami praktycznemi, bardzo trafnie wiążąc te uwagi z założeniami teorji. i w ten sposób autor poglądowo stwierdza, że te założenia służą celom praktyki. W związku ze swemi wyjaśnieniami i uwagami autor przytacza przykłady z praktyki. Przepisy K. P. C. i uwagi do nich autora wzajemnie uzupełniają się za pomocą odsyłaczy, co znacznie ułatwia pracę korzystających z książki. Przytoczone są pod odpowiedniemi artykułami przepisy związkowe; pozatem autor podaje wzory pism sądowych—pozwu, uzasadnienia wyroku, sprzeciwu, apelacji, kasacji, wznowienia i inn. W nagłówku każdej stronicy zatytułowana treść przepisów na niej umieszczonych. Dodano szczegółowy skorowidz rzeczowy i skorowidz wzorów. Książka stanowi jeden z najbardziej udatnych i gruntowych komentarzy K. P. C. (cz. I i II), wydatnie ułatwia należyte stosowanie przepisów K.P.C. i oświetla zasady norm proceduralnych.

POLSKIE PRAWO KARNE W ZARYSIE. Dr. S t e f a n G l a s e r prof. Uniw. S. B. w Wilnie. Kraków 1933 Księgarnia Powszechna.

W przedmowie autor podaje, że pojęcie przestępstwa oparł na nauce niemieckiego uczonego Belinga o istocie czynu, która zdaniem autora, zdobyła dziś sobie powszechne uznanie. Również wszystkie rozdziały a nawet większość paragrafów książki autor poprzedza przytoczeniem literatury przedmiotu, wskazując prace prawie wyłącznie niemieckich uczonych. Podając historję prawa karnego w różnych krajach autor poświęca najwięcej miejsca historji prawa niemieckiego. „Szkoda, mówi z tego powodu prof. L. Dworzak, że autor na swej książce wycisnął znak nauki niemieckiej, która pomimo ogromne walory ,często niepotrzebnie wypacza myśl prawniczą. Polska, która powinna przodować w tworzeniu myśli słowiańskiej w prawie, wymaga od swych uczonych, by zerwali z tradycją adorowania kultury germańskiej; musimy tworzyć samodzielnie z wiarą we własne siły zwłaszcza w chwili narodzin naszego narodowego ustawodawstwa" (Przegląd Prawa i Administracji im. E. Tilla 1933 Nr. 1 str. 46). Książka składa się z dwóch części W części ogólnej autor omówił prawo karne przedmiotowe i stosunek do innych gałęzi prawa, historję prawa karnego w różnych krajach oraz dawne prawo karne w Polsce, pokrewne pojęcia (obyczaj, religja, moralność), cechy przestępstwa, kwestję winy umyślnej i nieumyślnej, znaczenie błędu (error juris, error facti) oraz zboczenie działania t. zw. aberratio ictus. Tu ujawnił się bardzo

wyraźnie niepodzielny wpływ na autora niemieckiej doktryny. Autor mówi „jeśli strzał skierowany ku A. zbacza i trafia B., to zachodzi tu usiłowanie zabójstwa w stosunku do A. i zabójstwo nieumyślne, dokonane w stosunku do B." Jest to przestarzała teorja Feuerbacha, aczkolwiek autor powołuje się na Belinga (str. 184). Natomiast omija autor odmienny pogląd, jaki panuje w orzeczeniach Sądu Kasacyjnego francuskiego i w literaturze naukowej francuskiej (Garraud, Garcon) oraz w literaturze prawniczej polskiej (prof Makarewicz Pr. Karn. str. 139, prof. Makowski K: K: 1903 t. III str. 59) i w orzecznictwie polskiego Sądu Najwyższego (Zbiór orzecz. 1931 Nr. 11 zasada prawna), a mianowicie, że jeśli skutkiem zboczenia działania ,aberratio ictus) dokonany został czyn inny, aniżeli zamierzony, lecz jednakowy z zamierzonym co do skutków, to czyn ten należy uważać za umyślne dokonanie przestępstwa. A więc w przykładzie, przytoczonym przez autora, mamy umyślne zabójstwo B., niema zaś usiłowania zabójstwa A., ani nieumyślnego zabójstwa B. W dalszym ciągu autor omawia warunki karalności i powody, wyłączające przedmiotową bezprawność czynu i podmiotową odpowiedzialność. Z kolei rzeczy autor omawia pojęcie usiłowania, podżegania, pomocnictwa i t. zw. związek uczestniczy; ostatnie rozdziały autor poświęcił nauce o karze. Tu autor stoi na stanowisku teorji klasycznej, uwzględniając w pewnej mierze i teorję obrony społecznej. Kara jest to sprawiedliwa odpłata za zawinione bezprawie i stąd surowość jej winna pozostawać w należytej proporcji do ciężkości czynu, kara może ulec złagodzeniu lub obostrzeniu a nawet odpaść, gdy leży to w interesie społecznym — mówi autor. Zasadom ogólnym autor poświęcił większą część książki (308 stron), część zaś szczególną umieścił na 120 stronicach. Ta niewspółmierność wynika stąd, że w części ogólnej autor poświęca dużo miejca teoretycznemu rozwiązaniu przedmiotu, w części zaś szczególnej, w której nie idąc w kolejnym porządku za rozdziałami Kodeksu Karnego autor ogranicza się do zwięzłego komentowania artykułów K K. bez analizy i teoretycznego ich rozważania. Książka prof. Glasera wzbogaca polską literaturę prawniczą i należy się mu uznanie, iż tak szybko stworzył podręcznik, pożyteczny dla celów naukowych i dydaktycznych.

„TEZY Z ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO DO KODEKSU KARNEGO 1932 R." Wydane nakładem księgarni Prawniczej (Senatorska 8) Nr. I kieszonkowej bibljoteki Zeszyt zawiera tezy orzeczeń S. N. opublikowanych do połowy marca 1933 r. Tezy umieszczone są w kolejności artykułów Kodeksu Karnego, prawa o wykroczeniach i wprowadzających, również uwzględnione są przepisy Kodeksów Karnych dzielnicowych, utrzymane w mocy. Zeszyt zawiera poza orzeczeniami S. N. ogłoszonemi w zbiorach urzędowych także orzeczenia, zamieszczone w różnych czasopismach prawniczych ze wskazaniem numeru tego czasopisma.

MEDYCYNA SĄDOWA NA PODSTAWIE NOWEGO USTAWODAWSTWA POLSKIEGO. Prof. Dr. L. Wachholz. Wydanie czwarte zupełnie przerobione. Str. 456. Warszawa 1933. W rodzimej literaturze naszej posiadamy jeden tylko wszechstronnie wyczerpujący zagadnienia medycyny sądowej podręcznik, opracowany przez wybitnego specjalistę dyrektora zakładu medycyny sądowej w Krakowie prof. Wachholza. Na podręczniku prof. Wachholza wychowały się całe pokolenia polskich lekarzy sądowych. Autor w dotychczasowych wydaniach swego dzieła musiał uwzględniać ustawodawstwa trzech państw zaborczych. Obecne czwarte wydanie ujmuje sprawy sądowo lekarskie już na podstawie jednolitego Kodeksu Karnego Polskiego 1932 r. Autor szczegółowo rozważa przepisy tego Kodeksu i omawia opartą na nim działalność lekarza sądowego. Obecne wydanie uwzględnia najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej (np. badanie grup krwi) oraz najnowsze piśmiennictwo. Książka jest niezbędna nietylko dla studentów medycyny ale w pierwszym rzędzie dla lekarzy sądowych, dla sędziów, prokuratorów i adwokatów tak w sprawach karnych jak i cywilnych (dochodzenie ojcowstwa, alimenty). Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy, ułatwiający korzystanie z książki.

A. G.

„SĘDZIA W OBLICZU NOWOCZESNEGO PRAWA KARNEGO I KRYMINOLOGJI" Dr. Rafał Lemkin Podprokurator Sądu Okręgowego. Wydawn. Inst. Krym. W. W. P.

Znajduję się pod świeżem, a więc zwykle prawdziwem, silnem wrażeniem przeczytanej książki p. Lemkina. Jest to pierwsza w literaturze prawniczej polskiej praca, która zajęła się omówieniem roli sędziego na tle nowoczesnego ustawodawstwa karnego oraz przeobrażeń społeczno-politycznych, jakie się w ostatnich czasach dokonały. Autor w sposób treściwy a wyczerpujący, głęboki a żywy, poważny bardzo a ciekawy nakreślił obraz warunków, w jakich pracuje sędzia karny w okresie, gdy podstawowa reforma prawa karnego a razem z nią nowoczesna technika ustawodawcza w tej dziedzinie wywarła wpływ decydujący na funkcje i zakres wiedzy sędziowskiej. Dokonana reforma prawa karnego wysunęła, bezwątpienia, na plan pierwszy osobę sędziego;

wymaga ona od niego nietylko gruntownego wykształcenia prawnego, lecz jednocześnie odpowiedniego przygotowania kryminologicznego. W tem miejscu przychodzą mi na myśl prorocze poniekąd słowa, jakie dawno względnie, bo jeszcze w roku 1902, wypowiedział na IX Międzynarodowym Kongresie Prawa Karnego (w Petersburgu) wybitny uczony holenderski van Hamel: „Sędzia karny w niedalekiej już może przyszłości nie będzie potrzebował studjować grubych ksiąg kodeksowych, bo kodeksy karne będą coraz to mniejsze, coraz to szczuplejsze, lecz będzie musiał zato przystąpić do pracy nad całemi tomami — psychologji, biologji, antropologji, medycyny". Konieczną się więc staje specjalizacja sędziego karnego, przystosowanie jego przygotowania zawodowego do oczekujących go zadań. W obecnych naszych stosunkach polskich sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia. Obejmując swem działaniem całe nasze terytorjum państwowe Kodeks Karny 1932 r., o syntetycznej formie, a przeniknięty zasadami subjektywizmu i indywidualizacji, stawia wysokie bardzo wymagania względem stosującego ustawę tę w praktyce sędziego. Po za wszechstronem wykształceniem ogólnem, po za specjalnem nowoczesnem przygotowaniem zawodowem sędzia karny musi posiadać wysokie kwalifikacje osobiste; musi on odznaczać się samodzielnym, niezależnym sposobem myślenia, dużym krytycyzmem, szybką decyzją, siłą charakteru. Ciernisty i ciężki, mówi autor w zakończeniu swej pracy, jest zawód sędziego. Duże wymagania stawia prawo jego umysłowi. Ale największy i najważniejszy wymóg, to ten — by na fotelu sędziowskim zasiadał żywy człowiek, aby pod togą biło żywe czujące serce, bo „serce", jak mawiali rzymianie, „tworzy sędziego".

Praca młodego, lecz znanego już na terenie działalności naukowej przedstawiciela stołecznej naszej prokuratury, oparta z jednej strony na gruntownej znajomości odnośnej literatury, z drugiej zaś na samodzielnych wynikach doskonałej metody badawczej, zasługuje nie tylko na szczere uznanie, lecz także na najszersze rozpowszechnienie wśród ogółu prawników polskich.

K. F.

GRAFOLOGJA SĄDOWA z 121 rycinami. 1933. H. Kwieciński. Wydanie „Bibljoteki Polskiej". Warszawa. Jest to pierwsza książka w języku polskim, obejmująca wszystkie prawie zagadnienia grafologji sądowej. Literatura polska w tej dziedzinie jest bardzo uboga i żadnych dzieł z zakresu ogólnej grafologji nie posiada. Czy grafologja jest osnuta na teoretycznej metodzie naukowej, czy też stanowi jeno praktyczną umiejętność, opartą na indywidualnych zdolnościach grafologa, jego czułym i wrażliwym wzroku, oraz trafnem zastosowaniu przezeń technicznych sposobów badania pisma za pomocą odpowiednich instrumentów i narzędzi, jak również i doświadczeniu, nabytemu w praktyce — jest to kwestja otwarta. Zdaje się miał rację znakomity grafolog rosyjski Burinskij, który w jednej ze swych opinji sądowych powiedział, że grafologja sądowa na niektórych odcinkach stanowi naukę (chemja, fotografja), na niektórych zaś — sztukę, opartą na doświadczeniu grafologa. Tak czy inaczej przy rozpoznaniu wielu spraw tak karnych, jak i cywilnych zachodzi potrzeba zbadania dokumentu przez grafologa i wysłuchania jego opinji, która nieraz daje podstawę sądom do tego lub innego rozstrzygnięcia sprawy. Z tego względu ukazanie się podręcznika grafologji sądowej, opracowanego przez posiadającego wieloletnie doświadczenie sądowe grafologa, podręcznika, w którym wskazane są sposoby stosowania pewnych metod badania dokumentów i przytoczone wyniki tych badań, jest bardzo na czasie. Pracę p. Kwiecińskiego uznać należy za wysoce pożyteczną dla prawników praktyków, najwięcej zaś może dla prowincjonalnych dorywczych grafologów sądowych, którzy rekrutują się przeważnie ze szkolnych nauczycieli kaligrafii. Grafolog powinien posiadać wiadomości z dziedziny nowoczesnych zdobyczy, fotografji, chemji, mikroskopji. Autor poświęca znaczną część swej pracy aparatom i przyborom do badania dokumentów (fotografja). Książka zawiera między innemi dział „wpływ chorób psychicznych na pismo" — dział bardzo interesujący. Nie jest to bez wątpienia rezultat osobistych spostrzeżeń i badań autora i szkoda, że autor nie podał źródeł, skąd zaczerpnął te bardzo ciekawe wiadomości. W tej dziedzinie polska literatura posiada poważne dzieło D-ra A. Kęska „Psychofizjologja i Patologja pisma", które rozstrząsa zagadnienie ekspertyzy pisma pod kątem widzenia medyczno - psychiczno - patologicznym i które zwróciło na siebie uwagę francuskiej i niemieckiej fachowej literatury, a którą to pracę autor pominął. Aczkolwiek „Corpus Juris" głosi, że „omnis comparatio litterarum est periculusa", grafologja nieustannie kroczy ku zdobyciu coraz pewniejszych sposobów najskuteczniejszego rozwiązania zagadnień sądowo - grafologicznych. Książka autora stanowi pierwszy i cenny nabytek do usystematyzowania odpowiednich metod przy rozstrzyganiu sądowo - grafologicznych zagadnień.

A. G.

„WIĘZIENIA W POLSCE". Dr. Józef Loos. Cyfry i fakty. Warszawa 1933. Wydawnictwo „Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka". Praca „Więzienia w Polsce"

zawiera zaledwie 93 strony, lecz i na nich zdążył autor w całym szeregu uwag krytycznych ustosunkować się całkowicie negatywnie do tego wszystkiego, co związane jest z więziennictwem polskiem, dobierając czy też zestawiając w tym celu odpowiednie cyfry i cytaty. Sam autor zaznacza we wstępie, że daje tylko „strzępy i skrawki", nic więc dziwnego, że nie mógł czy nie chciał poznać z nich całokształtu stosunków i zagadnień z dziedziny walki z przestępczością w Polsce. Państwo nasze posiada ograniczone środki materjalne i personalne do tej walki, kryzys zaś gospodarczy jeszcze bardziej utrudnia się i komplikuje. Podkreślając zbyt wie ką, zdaniem autora, liczbę więźniów śledczych i zgęszczając ciemne barwy przy opisie życia więźniów kryminalnych, nie wspomina autor zupełnie o wysiłkach czynników miarodajnych, zmierzających do osiągnięcia właściwych celów penitencjarnych. W ciemniejszych jeszcze kolorach zobrazowana jest sprawa więźniów politycznych, wprost zaś beznadziejnie przedstawione położenie nieletnich przestępców. Biorąc za podstawę krytyki w tym ostatnim wzg ędzie stosunki, jakie miały miejsce w Zakładzie Studzienieckim i wyolbrzymiając je w znacznym bardzo stopniu, pominął autor całkowicie olbrzymią pracę czynników rządowych i społecznych w kierunku opieki nad młodzieżą i ochrony jej przed przestępstwem.

„ŻYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY" — Urkę Nachalnik z przedmową prof. dr. Stefana Blachorskiego. Poznań 1933. Opracował mgr. fil. St. Kowalski. Powstanie tej książki tłomaczy we wstępie p. St. Kowalski tem, że w jednem z więzień natrafił na zawodowego przestępcę, który posiadał duże zdolności pisarskie. Stąd „Życiorys własny przestępcy". Należy on do typu przestępców, dla których pobudki wewnętrzne stanowią pewne dyspozycje psychiczne w kierunku popełniania przestępstwa dla zadowolenia pożądań i namiętności. W sposób oryginalny a ciekawy przedstawia olbrzymi proces psychiczny, dokonywujący się w świadomości i uczuciach człowieka, pochodzącego z porządnej i dość zamożnej rodziny a wchodzącego w konflikt z kodeksem karnym i odtwarza wrażenia przeżywane przez osobnika, który poraz pierwszy znalazł się w więzieniu, w środowisku obcem i tak bardzo różnem od życia na wolności. W sposób bardzo charakterystyczny opisane jest przejście początkującego złodzieja „z zemsty" na drogę zawodową, następnie zaś wejście w kontakt ze światem przestępczym, z bandami złodziejskiemi, wśród których wskutek skłonności występnych zajmuje wkrótce wybitniejsze miejsce.

Poza tem szereg opisów różnych wypraw i tricków złodziejskich, trybu życia w więzieniach i ucieczek z nich zajmuje w książce bardzo dużo miejsca, przyczem opisy te mają specjalną wartość, gdyż według zapewnień autora i przedmówcy — stanowią one autentyczne odtworzenie przeżytych dni przestępcy.

E. Wiśniewski.

ZBIÓR ORZECZEŃ SĄDOWYCH W ZAKRESIE USTAWY O OBOWIĄZKOWEM UBEZPIECZENIU NA WYPADEK CHOROBY — opracował T. Lawendel, radca w Minist. Op. Społ. Wydanie związku Kas Chorych. Jest to zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz Trybunału Kompetencyjnego, obejmujący orzeczenia od chwili wydania ustawy z dn. 19 maja 1920 do końca 1932 r. Zbiór składa się z dwóch części: pierwsza zawiera tezy z orzeczeń sądowych, zgrupowanych według artykułów ustawy 19.V.1920, druga zawiera uzasadnienia tez, umieszczonych w części pierwszej. Książka ta daje dokładny obraz miarodajnego stanowiska judykatury w dziedzinie zagadnień, powstających na tle ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, przyczem jak w kwestjach, należących do administracyjnego toku instancji, tak i podlegających rozpatrywaniu sądownictwa cywilnego i karnego. Szczegółowe skorowidze — artykułowy, chronologiczny i rzeczowy umożliwiają szybkie i łatwe odnalezienie interesującego orzeczenia sądowego. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych Nr. 5 — 1933).

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Zarząd Zrzeszenia sędziów do społeczeństwa.

W poczuciu zwiększonej odpowiedzialności za kierownictwo zrzeszenia w czasie obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego i postępującego wślad za tem upadku sądownictwa, spowodowanego doraźnemi i bezplanowemi zarządzeniami oszczędnościowemi. Zarząd zrzeszenia postanowił na walnem zebraniu wystąpić z odezwą do społeczeństwa, mającą na celu powiadomienie ogółu o obecnym stanie rzeczy w sądownictwie. W szczególności chodziło o zaznajomienie społeczeństwa z usiłowaniami, jakie podjęła organizacja sędziowska w celu zabezpieczenia w obecnych warunkach prawidłowego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Poglądy powyższe kierownictwa zrzeszenia na tę kwestję zostały przedstawione przez prezesa Dra Karola Prażaka w organie zrzeszenia „Soudcovske Listy" Nr. 6 z r. 1933 w artykule pod t. „Urbi et orbi". Co się tyczy sytuacji materjalnej sędziów to do czasu, w którym będzie mogło nastąpić zwiększenie uposażenia, organizacja sędziowska nie wymaga więcej, jak zachowania prawa do dodatków, przewidzianych w ustawie Nr. 120/31 Zb. praw, i uważanych przez ogół sędziów za ekwiwalent upośledzenia doznanego przy systemizacji płac. Na pokrycie tych dodatków organizacja sama zresztą znalazła źródło, przewyższające kilkakroć sumę, jaką sądownictwo z tytułu tych dodatków otrzymuje. Dalszym postulatem jest konieczność, w interesie prawidłowego biegu wymiaru sprawiedliwości, rychłego obsadzenia opróżnionych stanowisk sędziowskich. Należy bowiem zwrócić uwagę na praktykowane dotychczas przewlekanie nominacyj, które, nie przynosząc skarbowi państwa wydatnych korzyści, wyrządza znaczne szkody społeczeństwu przez opóźnianie rozstrzygania spraw. W postępowaniu cywilnem daje ono faktyczne premje opieszałym dłużnikom, w postępowaniu zaś karnem — pozbawia wymiar kary właściwego przeznaczenia, co w szczególności następuje wówczas, gdy skazany ma odcierpieć karę dopiero wtedy, gdy oddawna już wszedł na drogę uregulowanego i zgodnego z prawem trybu życia. W celu zapobieżenia niezdrowym objawom uciekania się obywateli do pozosądowego załatwiania sporów, organizacja sędziowska ze szczególnym naciskiem domaga się od czynników miarodajnych zaniechania dotychczasowego systemu obsadzania wakansów. Okoliczność ta ma również doniosłe znaczenie dla kwestji racjonalizacji pracy i uzupełnienia wykształcenia sędziów. Zaradzć temu może, zdaniem zarządu organizacji sędziowskiej, należyta systematyzacja obsady stanowisk, z porzuceniem zasady zbyt daleko idącej oszczędności. Z tych powodów domagać się też będzie związek sędziów dopuszczenia go do współudziału w pracach komisji oszczędnościowej dla reorganizacji administracji państwowej w charakterze eksperta. Do utrzymania sądownictwa na należytym poziomie zarząd zrzeszenia uważa za niezbędne oprócz żądań natury materjalnej, podtrzymanie swych postulatów ideowych. W tej mierze organizacja opiera się na niezaprzeczonem prawie sędziowskiem do zajęcia takiej pozycji w organiźmie państwowym, jaką wyznaczyła sędziom ustawa konstytucyjna. Broniąc tego prawa, organizacja stara się przedewszystkiem o utrzymanie wpływu na unormowanie stosunków służbowych w sądownictwie. W dążeniach natury społecznej związek sędziowski poczuwa się do solidarności z ogółem urzędniczym w państwie. Poczucie tej solidarności, wynikające z należytego zrozumienia i ocenienia każdej pracy duchowej, uznaje organizacja za swój demokratyczny obowiązek, który odnosi zwłaszcza, ze względu na wspólną podstawę ideową, do stanu urzędniczego o wykształceniu akademickiem. Współpracę ze stanem urzędniczym, zmierzającą do pozyskania i utrzymania zaufania społeczeństwa przez sumienne i zgodne z prawem wykonywanie swoich obowiązków, kierownictwo organizacji uznaje za konieczną także i w interesie sądownictwa, aczkolwiek stwierdza, że sądownictwo ze względu na swe specjalne zadanie potrzebuje tego zaufania w jeszcze większym stopniu. Aczkolwiek fakt posiadania przez sądownictwo pełnego zaufania i autorytetu w społeczeństwie kierownictwo organizacji sędziowskiej uważa za niesporny, to pragnie raz jeszcze zapewnić ogół, że tak, jak dotychczas, podejmie wszelkie starania, by odeprzeć ewentualne podejrzenia co do bezstronności sędziów. Polegać to będzie w szczególności na odpieraniu wszelkich zakusów wciągnięcia sądownictwa w wir bieżącego życia politycznego. Odrzucając jako całkowicie bezpodstawne jakiekolwiek podejrzenia co do stronności sędziów z przyczyn natury politycznej, organizacja sędziowska przeciwstawia się jednocześnie nieuzasadnionemu twierdzeniu, jakoby wśród sędziów niedoceniano należycie znaczenia demokracji w państwie. Kierownictwo związku sędziowskiego zapewnia, że obronę zasad demokracji uważa nie tylko za swoje prawo ale i za obowiązek, którego jaknajściślej zawsze przestrzegać będzie. Wykorzystanie wymiaru sprawiedliwości jedynie na gruncie prawa uznaje

organizacja za najskuteczniejszy środek obrony tych zasad i zastrzega się przeciw wysnuwaniu ogólnych wniosków co do charakteru rozstrzygnięć sądowych na podstawie pojedynczych wypadków, w szczególności zaś przeciw pomawianiu sądownictwa o nieprzestrzeganie zasady niezawisłości. Ze szczególnym naciskiem zarząd zrzeszenia piętnuje usiłowania, mające na celu uczynienie sądownictwu zarzutu, jakoby w poszczególnych wypadkach sprzyjało żywiołom, zmierzającym do przewrotu w państwie i uważa się za upoważniony do oświadczenia, że zorganizowane sądownictwo potępia jaknajmocniej każdą działalność przewrotową i że nie ścierpiałoby jej sympatyków w swem gronie. To samo dotyczy jakiegokolwiek czynnego udziału członków stanu sędziowskiego w partjach politycznych, czemu organizacja przeciwstawiać się będzie z całą stanowczością, mając na widoku ideał demokratycznego sędziego, który przy wyrokowaniu nie uznaje przynależności sądzonych do danej partji politycznej, narodowości lub wyznania. Aby ideał ten utrzymać, związek sędziowski domagać się będzie od społeczeństwa poparcia w swych usiłowaniach, mających na celu ugruntowanie zasady nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów, stwierdzając jednocześnie, że jakiekolwiek ograniczenie tej zasady, oznaczałoby koniec sprawiedliwości. Organizacja działa w przeświadczeniu, że broniąc rzeczonej zasady i domagając się unormowania stosunku służbowego sędziów w powyższym duchu, działa zarówno w interesie państwa jak i społeczeństwa.

Zawarty w niniejszych wywodach apel skierowany do opinji publicznej przez kierownictwo organizacji sędziowskiej, zakończono cytatą z angielskiego dzieła „Wall-Ceine", o roli i zadaniach sędziego: „Wzniosłym celem jest zostać sędzią, gdyż niema dostojniejszego i szczytniejszego powołania. Jedynie sędzia jest w możności rozstrzygać według prawa, bo Bóg użycza mu daru odróżniania prawa od bezprawia. Biada sędziemu, który dopuści, aby jego osobisty interes miał wpływ na wydawany wyrok, a po trzykroć biada temu, kto dopuści się zbrodni na wymiarze sprawiedliwości".

A. T.

JUGOSŁAWJA.

Ostatnie numery jugosłowiańskich czasopism prawniczych w szeregu artykułów bardzo żywo omawiają zbliżający się Kongres prawników państw słowiańskich w Bratysławie. Przyczynił się do tego dłuższy pobyt w Jugosławji p. Cyryla Barzynki, generalnego sekretarza Kongresu, który, wracając z Sofji, odbył szereg konferencyj z prawnikami Belgradu, Zagrzebia i Lublany, serdecznie witany przez prawników jugosłowiańskich. Jak donoszą te czasopisma, na konferencjach powyższych ustalono, że referaty głównych referentów będą wydrukowane w czterech językach słowiańskich ponadto zaś francuskim i rozesłane przed Kongresem wszystkim jego uczestnikom; główni referenci złożą sprawozdanie na plenum swej sekcji w imieniu własnem oraz koreferentów, sekretarze zaś sekcyj, którzy będę równocześnie protokólantami, przetłomaczą sprawozdanie referenta głównego. Z tego względu referenci i koreferenci przybędą do Bratysławy już w dniu 8 września. Na plenum sekcji nie będą wygłaszane ani referaty, ani też koreferaty, mówić zaś będzie w imieniu każdego państwa słowiańskiego jeden mówca i to najwyżej przez 15 minut. Od wszystkich państw niesłowiańskich będzie przemawiał tylko jeden mówca. Przy głosowaniu rezolucyj na plenum sekcyj każde państwo słowiańskie ma jeden głos i tenże jeden głos mają wszystkie państwa niesłowiańskie razem. Każde państwo słowiańskie będzie miało jednego przewodniczącego i jednego zastępcę w sekcji, w którym to celu Stały Komitet Zjazdów Prawników Jugosłowiańskich ma przedłożyć Komitetowi Kongresu w Bratysławie nazwiska 20 wybitniejszych prawników Jugosławji. Ten sam stały Komitet ma urzędowo reprezentować świat prawniczy Jugosławji w Bratisławie. Ustalone też zostały nazwiska koreferentów: prof. Milan Bartosz — unifikacja prawa małżeńskiego, adw. dr. Widan Błagojewicz — unifikacja prawa o zobowiązaniach i p. Sławko Stojkowicz z M. S. Z. — hipoteka na statkach. Między innemi p. Barzynka zaznaczył, że zostały też zaproszone wszystkie rosyjskie wydziały prawne i w prezydjum Kongresu pozostawione zostało jedno miejsce dla rosyjskiego prawnika, lecz dotychczas żadnej odpowiedzi Komitet Kongresu nie otrzymał. Z wielkiem zadowoleniem prawnicy jugosłowiańscy przyjęli oświadczenie p. Barzynki o tem, że Kongres odbędzie się pod protektoratem P. Prezydenta Republiki Czechosłowackiej prof. Masaryka.

———o———

Czasopismo prawnicze słoweńskie „Slovenski pravnik", dołączyło do ostatniego swego numeru referat prof. dr. Lapajne z Lublany, jednego z głównych referentów Kongresu w Bratysławie p. t. „Ujednostajnienie międzynarodowego prawa prywatnego w państwach słowiańskich", oparty na naszej ustawie o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych z dnia 2 sierpnia 1926 r. poz. 581, o której autor odzywa się z wielkiem uznaniem, przytaczając w polskiem brzmieniu odnośne artykuły i obok podając po czesku analogiczne artykuły czeskiej Ustawy z 1931 r.

a także ilustruje szeregiem przykładów wysoki poziom naszej ustawy. Prof. Lapajne podkreśla pozatem fakt, że jedynie Polska ma Ustawę o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych z dn. 2 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 101 z 1926 r. poz. 580).

Jako stały sprawozdawca piśmiennictwa prawniczego jugosłowiańskiego muszę z przyjemnością stwierdzić, że referat prof. Lapajne jest pierwszą poważną pracą prawnika jugosłowiańskiego, należycie i wyczerpująco uwzględniającą źródła prawa polskiego.

Na zakończenie swego obszernego referatu prof. Lapajne proponuje przyjęcie następujących rezolucyj podanych w językach: polskim i czeskim, które mogą zaciekawić naszych cywilistów:

I. Pierwszy kongres prawników państw słowiańskich uznaje i wyraża nieodzowną potrzebę ujednostajnienia międzynarodowego prawa prywatnego państw słowiańskich (tak norm kolizyjnych, jak i przepisów prawa prywatnego obcych). Ujednostajnienie powinno nastąpić przez wydanie zgodnych w swej treści ustaw autonomicznych, a to na podstawach: polskiej ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r., §§ 1318 — 1363 projektu czechosłowackiego kodeksu cywilnego, tudzież referatów z tych przedmiotach przygotowanych. Opracowanie projektu ustawy będzie powierzone odrębnej, przez ogólne zebranie Kongresu wybranej Komisji, która ma się składać z zastępców państw polskiego, czechosłowackiego, jugosłowiańskiego i bułgarskiego — po jednym zastępcy z każdego państwa. Zastępcy przedstawią przygotowany projekt przyszłemu kongresowi prawników państw słowiańskich celem przeprowadzenia obrad i powzięcia uchwał.

II. Przedmioty t. zw. międzynarodowego prawa procesowego (dopuszczanie obcych przed sądy innych państw, międzynarodowe rozgraniczanie jurysdykcji, międzynarodowa właściwość sądów, międzynarodowa egzekucja i uznawanie zagranicznych wyroków, międzynarodowa upadłość i podobne środki postępowania, międzynarodowe doręczenia i rekwizycje, przeprowadzanie dowodów na terenie międzynarodowym, międzynarodowe zarządzenia tymczasowe i inne agendy pomocy prawnej) mają być usunięte z porządku dziennego Kongresu i pojedyńczo wstawiane na porządki dzienne przyszłych prawniczych Kongresów państw słowiańskich. Ten ostatni swój wniosek p. prof. Lapajne motywuje zbyt obszernym materjałem, który nie da się opracować w toku jednego Kongresu i to bez gruntownego przygotowania.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

FRANCJA.

Reforma prawa karnego materjalnego.

W grudniu 1930 r. ówczesny minister Sprawiedliwości Chéron powołał do życia komisję dla reformy prawa karnego, a mianowicie dla opracowania nowego kodeksu karnego, któryby zastąpił obowiązujący dotąd Code pénal z r. 1810. Komisja ta, w skład której wchodzi pierwszy prokurator Trybunału Kasacyjnego, jako przewodniczący, oraz trzech sędziów Trybunału Kasacyjnego, jeden profesor prawa karnego, dwóch urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i trzech adwokatów, jako członków, opracowała narazie projekt części ogólnej kodeksu, który to projekt rozesłano przed kilku tygodniami do zaopinjowania władzom sądowym, wydziałom prawnym Uniwersytetów i organizacjom prawniczym, poczem projekt ten po ponownem opracowaniu z uwzględnieniem wspomnianych uwag ma być przedstawiony do uchwalenia Senatowi i Izbie deputowanych. Projekt kodeksu zawiera 143 artykuły, a więc o 51 więcej niż część ogólna polskiego k. k. Tłomaczy się to tem, iż do części ogólnej włączono niewłaściwie szereg przepisów, należących raczej do kodeksu postępowania karnego, lub regulaminu więziennego np. przepisy o postępowaniu adhezyjnem, o wykonaniu kar pozbawienia wolności na kobietach brzemiennych, o systemie celkowym i t. p., tudzież przepisów, które ze względu na ich charakter należałoby raczej umieścić w części szczególnej. Odnosi się to do przepisów, ustanawiających sankcje karne za nieprawne rozgłaszanie wiadomości o wykonaniu kary śmierci, za nieprzeszkadzanie przestępstwu i nabywanie rzeczy, pochodzących z przestępstwa, którето stany faktyczne ze względu, iż łączyć się mogą z przestępstwami różnego rodzaju, komisja uznała za stosowne umieścić w części ogólnej. Z przepisów, normujących zakres mocy obowiązującej ustawy karnej, zasługuje na uwagę przepis, według którego odmiennie, niż w polskim kodksie (zob. art. 3 § 1), nie należy stosować francuskiego kodeksu do czynu, popełnionego na pokładzie obcego statku, znajdującego się w porcie francuskim, jeżeli tak sprawca jak i pokrzywdzony wchodzą w skład załogi danego okrętu i są obcokrajowcami,

a nie zażądano interwencji władz miejscowych, czyn zaś ten nie zagroził bezpieczeństwu publicznemu w porcie. Karalność czynów, popełnionych zagranicą, uzależniona jest od karalności tych czynów w miejscu ich popełnienia, chyba że czyn jest zbrodnią lub występkiem zagrożonym karą więzienia do 5-ciu lat. Co do t. zw. przestępstw międzynarodowych jak rozbójnictwo morskie, fałszowanie pieniędzy, handel niewolnikami, kobietami, środkami odurzającemi i wydawnictwami pornograficznemi projekt postanawia, iż mają być karane one według francuskiego prawa bez względu na to, czy sprawca jest obywatelem francuskim, czy obcokrajowcem i czy przestępstwa dokonał w kraju, czy też zagranicą.

Projekt dzieli przestępstwa na zbrodnie, występki i wykroczenia, przyczem dla każdej z tych grup przewiduje odrębne kary. Do zbrodni stosuje się kary cielesne i hańbiące, do których zalicza się karę śmierci, dożywotnie roboty przymusowe, zesłanie do kolonij, czasowe roboty przymusowe, twierdzę na czas od 5 do 20 lat, dom poprawy na okes od 5 do 10 lat, oraz jako karę wyłącznie hańbiącą pozbawienie praw obywatelskich. Ta ostatnia kara występuje nadto w charakterze kary dodatkowej. Do występków stosuje się kary poprawcze, jakiemi są; więzienie od 10 dni do 5 lat i grzywna od 25 franków bez oznaczenia górnej granicy, przyczem projekt zawiera szczególny przepis, iż kara więzienia za przestępstwa polityczne winna być wykonywana w oddzielnych zakładach karnych. Wreszcie wykroczenia karane są t. zw. karami policyjnemi, za które projekt uznaje areszt od 1 do 9 dni i grzywnę w wysokości od 1 do 24 franków. Jak z powyższego stanu rzeczy wynika, ilość środków karnych w porównaniu z polskim k. k. jest bardzo obfita, przyczem charakter niektórych kar jest znacznie surowszy. W sprawach o występki, zagrożone tylko grzywną, dopuszczalne jest w stosunku do osób niekaranych ani za zbrodnie, ani występek — darowanie kary. Prócz tego projekt zawiera przepisy o warunkowem zawieszeniu wykonania kar więzienia i grzywien, o przedterminowem zwolnieniu i o zatarciu skazania. Przy warunkowem zawieszeniu wykonania kary, okres próbny wynosi zawsze 5 lat.

Podmiotem przestępstwa jest zasadniczo osoba fizyczna, projekt uznaje jednak za dopuszczalne pociągnięcie w pewnych wypadkach do odpowiedzialności karnej także osób prawnych, do których stosuje wówczas kary pieniężne, tudzież środki zapobiegawcze natury majątkowej. Hołdując zasadzie subjektywizmu, projekt nie czyni różnicy między usiłowaniem udolnem, a nieudolnem, przyczem nieudolność usiłowania nie uznaje nawet za okoliczność uzasadniającą złagodzenie kary. Usiłowanie jest jednak bezwzględnie karane tylko odnośnie do czynów stanowiących zbrodnię, natomiast co do występków ulega karaniu tylko w wypadkach, wskazanych w ustawie. Zgodnie z dotychczas obowiązującym stanem rzeczy, projekt nie czyni pod względem odpowiedzialności karnej różnicy między głównym sprawcą, a podżegaczem lub pomocnikiem; wszyscy ulegają karze według tych samych zasad. Przy zbiegu przestępstw (realnym) wykonywa się karę najcięższą; przy zbiegu ustaw wymierza się tylko jedną karę. Kary pieniężne sumuje się.

Odpowiedzialność karna zaczyna się od ukończenia 13 lat życia. Dzieci poniżej tego wieku nie ulegają ukaraniu, jednak w razie popełnienia czynu, kwalifikującego się jako zbrodnia lub występek mogą być albo oddane pod odpowiedzialny dozór rodzicom, albo aż do czasu uzyskania pełnoletności umieszczone w prywatnym zakładzie poprawczym, albo oddane na wychowanie godnej zaufania osobie lub publicznej władzy opiekuńczej. Względem dziecka, które popełniło przekroczenie, można zastosować upomnienie, a w razie recydywy oddać je pod dozór. Nieletni od 13 do 18 roku życia, którzy działali bez rozpoznania, nie ulegają karze, lecz stosuje się do nich bądź wspomniane wyżej środki co do dzieci, bądź też mogą być na oznaczony przez sędziego czas umieszczone w celach poprawczych w zakładach karnych Jeżeli nieletni działał z rozeznaniem, to, jeżeli liczy ponad 16 lat, stosuje się doń normalne kary, co do młodszych zamienia się przepisany w ustawie za dane przestępstwo rodzaj kary na lżejszy, lub zniża się odpowiednio karę. Wspomnieć jeszcze należy, że sąd może stosować łagodzenie kary także i co do dorosłych przestępców, i to w każdym wypadku, jeżeli uzna, że zachodzą okoliczności, łagodzące winę, tudzież że w stosunku do recydywistów dopuszczalne jest zaostrzenie ustawowej kary, przyczem podobnie jak w polskim k. k. obojętnem jest, czy sprawca za poprzednie przestępstwo odcierpiał karę w kraju, czy też zagranicą.

Oprócz właściwych kar projekt przewiduje jeszcze następujące środki ochronne: 1) zamknięcie przestępcy, uznanego za umysłowo chorego, w zakładzie dla obłąkanych, 2) umieszczenie niebezpiecznych dla porządku publicznego, upośledzonych umysłowo przestępców, nałogowych alkcholików i osób nadużywających nałogowo środków odurzających, w specjalnych zakładach leczniczych na czas do 5 lat, 3) umieszczenie przestępców z nawyknienia w rolniczych lub przemysłowych zakładach pracy w kraju lub w kolonjach na czas od 5 do 15 lat, 4) oddanie żebraków po odcierpieniu kary do

specjalnych zakładów dla żebraków, 5) zakaz wykonywania zawodu lub rzemiosła na czas do 5-ciu lat w wypadkach, w których przestępstwa dokonano w związku z zawodem, a wykonywanie zawodu przez danego przestępcę mogłoby zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, 6) zakaz przebywania w pewnej miejscowości dopuszczalny w stosunku do osób skazanych na przymusowe roboty, dom poprawy, lub twierdzę, 7) dozór policyjny przez czas do 5 lat, dopuszczalny w stosunku do przestępców, skazanych najmniej na 1 rok więzienia, 8) środki zabezpieczające natury majątkowej jak konfiskata rzeczy wyjętych z pod obrotu publicznego, czasowe lub stałe zamknięcie przedsiębiorstwa handlowego, które służyło za środek popełnienia przestępstwa, rozwiązanie lub czasowe zawieszenie działalności stowarzyszenia lub związku, którego kierownicy zostali skazani na karę conajmniej 1 rocznego więzienia, a działali w imieniu lub przy pomocy stowarzyszenia lub związku Zastosowanie środków zabezpieczających, wymienionych pod punktami 5 — 7 może być zaniechane pod warunkiem złożenia kaucji pieniężnej, która w razie ponownego skazania danego przestępcy za takie same przestępstwo służy do wynagrodzenia szkody pokrzywdzonego. Projekt zawiera wreszcie szczególny przepis, według którego zasądzone od skazanego na rzecz pokrzywdzonego odszkodowanie, może być na żądanie pokrzywdzonego wymuszone przez zamknięcie skazanego w specjalnym zakładzie.

RZESZA NIEMIECKA.

Granice niezawisłości sędziowskiej.

W związku z oświadczeniem w sprawie niezawisłości sędziów, złożonem przez obecnego kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hittlera w jego wielkiej mowie programowej, ogłosił profesor Dr. Kern z Freiburga w zeszycie 10-tym niemieckiego czasopisma prawniczego „Deutsche Juristen - Zeitung" artykuł o granicach niezawisłości sędziowskiej; w artykule tym stara się autor określić bliżej zakres tych urzędowych czynności sędziowskich, w którego obrębie wiąże sędziego tylko ustawa i własne sumienie i w którego granicach sędzia nie może być w swej działalności hamowany, ani też otrzymywać z czyjejkolwiek strony zleceń co do sposobu załatwienia rozpoznawanej przez niego sprawy.

Nawiązując do postanowień ustaw z 24 marca i z 31 marca 1933, na podstawie których upoważniono rząd Rzeszy do wydawania formalnych ustaw państwowych, rządy zaś poszczególnych krajów, wchodzących w skład Rzeczy, do wydawania takichże ustaw krajowych, autor stwierdza, iż ustawy te mają dla sądów taką samą moc wiążącą, jak ustawy, które wydano w normalnej drodze ustawodawczej; przed zastosowaniem ich sędzia ograniczyć się winien jedynie do stwierdzenia, czy dany nakaz oznaczony został wyraźnie przez rząd mianem ustawy, czy wchodząca w grę ustawa krajowa nie pozostaje w sprzeczności z prawem państwowem i czy dany przepis, nazwany ustawą, jest nią w materjalnem tego słowa znaczeniu t. j. czy jest on ogólną abstrakcyjną normą, a nie nakazem wydanym co do pewnego konkretnego wypadku.

Przechodząc do szczegółowego określenia sfery niezawisłości sędziowskiej, autor wskazuje na to, że niezawisłość sędziowska nie oznacza bynajmniej, iż sędzia jest niezależny w całej swej urzędowej działalności, przeciwnie pod wieloma względami obowiązkiem jego jest stosować się do wskazówek i zleceń przełożonej władzy. Sędzia jest bezwzględnie niezawisły w granicach wymiaru sprawiedliwości, a więc przedewszystkiem w wydawaniu wyroków i postanowień w związku z rozstrzyganiem spraw. Niezawisłość sędziowska przejawia się szczególniej tam, gdzie sędzia rozstrzyga według swego swobodnego uznania np. w kwestji, czy zachodzą warunki zarządzenia tymczasowego aresztowania. Sędzia jest również niezawisły w sprawach kierownictwa procesu, z tego więc powodu niedopuszczalnem jest nakazanie sędziemu wyznaczenia lub przełożenia terminu w sprawie cywilnej, lub odroczenia toczącej się rozprawy karnej, rząd lub władza przełożona sędziego może tylko spowodować zgłoszenie odpowiedniego wniosku przez prokuraturę, przyczem ewentualne nieuwzględnienie wniosku może być zaskarżone przez prokuratora jedynie w drodze normalnego środka odwoławczego Do dziedziny kierownictwa procesu należy też wybór biegłych i tłomaczów, tudzież wyznoczanie obrońców z urzędu i obrońców ubogich.

Zasada niezawisłości sędziowskiej obowiązuje również w czynnościach egzekucyjnych, należących do kompetencji sądowej, do których rzędu zalicza się także mianowanie zarządów przymusowych, sekwestratorów, tudzież zarządców mas konkursowych. Poza temi ściśle sądowemi czynnościami może być jednak powierzone sędziemu również spełnianie zadań administracyjnych. I w tych wypadkach stanowisko sędziego nie może być zrównane ze stanowiskiem urzędnika administracyjnego i mylny byłby wniosek, jakoby sędzia, załatwiając sprawy natury administracyjnej, obowiązany był zawsze i bezwzględnie podporządkowywać się zleceniom władzy przełożonej. W wielu wypadkach porucza się sędziemu spełnianie ważnych czynności administra-

cyjnych właśnie dlatego, by spełnienie ich mogło nastąpić przez czynnik od rządu niezależny. Do rzędu takich czynności należy np. przeprowadzanie wyborów, tworzenie list służbowych przysięgłych, wyznaczanie nadzwyczajnych kadencyj sądów przysięgłych, mianowanie sędziów zawodowych, ustalanie podziału czynności w sądach kolegjalnych.

Istnieje jednak z drugiej strony szereg czynności, spełnianych przez sędziów, które w odróżnieniu do poprzednich sędziowskich czynności administracyjnych nazwać można czynnościami ściśle administracyjnemi. W tych ostatnich sprawach sędzia obowiązany jest stosować się do otrzymywanych ze strony przełożonej władzy zleceń, chociażby te nie odpowiadały jego osobistym poglądom na daną kwestję. Do czynności tego rodzaju zaliczyć należy sprawowanie nadzoru służbowego, kształcenie aplikantów, prowadzenie kasowości i rachunkowości, wykonywanie kar zgodnie z regulaminami więziennemi, prowadzenie rejestrów karnych, rozstrzygnienia w przedmiocie przeglądania akt sądowych przez 3-cie osoby.

Jeżeli chodzi o akty ułaskawienia, to rozróżnić należy wypadki, w których ustawa karna upoważnia sędziego do darowania oskarżonemu kary, od wypadków, w których rząd krajowy przelewa na sędziego część swego prawa do indywidualnego ułaskawiania (w Polsce prawo łaski przysługuje tylko Prezydentowi Rzeczypospolitej); w pierwszym wypadku sędzią jest niezawisły, w drugim wypadku działa jako urzędnik administracyjny, zależny w zupełności od wskazówek i zleceń danego rządu. Niezawisłym jest też sędzia przy rozstrzyganiu pytania, czy do znajdującej się u niego sprawy ma zastosowanie ogólny akt łaski (amnestja), natomiast bardziej skomplikowana jest sprawa w razie gdy amnestja, dotycząc spraw już prawomocnie orzeczonych, zawiera postanowienie, iż rzeczą sądów będzie ustalić, do których osób i do jakich czynów należy amnestję zastosować. Rozstrzygnięcie tych pytań ustawodawca mógłby bez naruszenia zasady niezawisłości sądów powierzyć bądź Ministerstwu Sprawiedliwości, bądź prokuraturze, jeżeli jednak tego nie czyni, lecz porucza spełnienie tego zadania sądom, przyjąć należy, że dalej przez to niewątpliwy wyraz swej woli, by także w tych sprawach sędziowie rozstrzygali niezawiśle.

S. B.

MANDŻURJA.

W marcu r. b. nowopowstałe państwo Mandżu-Go uroczyście obchodziło pierwszą rocznicę swego powstania. Na czele tego kraju stanął Szef Państwa, którego prerogatywy zostały niedawno unormowane w drodze specjalnej ustawy. Obierany przez cały naród, jest tylko przed nim odpowiedzialny, przyczem ustawodawczą władzę swą wykonywa za aprobatą Rady Ustawodawczej. Szef Państwa zgodnie z art 7 Ustawy „baczy na to, ażeby sądy wykonywały władzę sądową zgodnie z prawem Wydaje on rozporządzenia, mające na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa, lecz nie przysługuje mu prawo zmiany ustaw. W wypadku niemożności utrzymania spokoju szef państwa upoważniony jest do wydania wyjątkowych rozporządzeń które, po zatwierdzeniu przez Radę Przyboczną, będą miały moc ustaw. O tem jednak winna być niezwłocznie powiadomiona Rada Ustawodawcza. Szef Państwa powołuje i zwalnia urzędników państwowych, określa organizację władz administracyjnych, reprezentuje państwo oraz wypowiada wojnę i zawiera pokój oraz traktaty. Wydaje też postanowienia o ułaskawieniu zamianie kar, przywróceniu praw oraz ogłasza amnestje. Nowopowstałe państwo, mające już 5 jednostek administracyjnych, a którego granica z samą Rosją sowiecką wynosi blisko 4.000 klm., znajduje się pod wpływami japońskiemi, przyczem japończycy bardzo energicznie wzięli się do zaprowadzenia ładu w kraju, pomiędzy zaś innemi także do reorganizacji sądownictwa i w tym celu zamierza sprowadzić do Mandżurji dziesięciu japońskich sędziów.

R. S

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA PILOTÓW I ICH PRZEŁOŻONYCH Z POWODU WYPADKÓW NA LINJACH TRANSPORTOWYCH LOTNICZYCH.

Mamy nadzieję zainteresowania naszych czytelników, podając do ich wiadomości wyrok, wydany 19.XII. 1932 r. przez 14 Oddział Izby Karnej Sekwany, a zamieszczony w francuskim czasopiśmie „l'Aérophile". Jest to pierwszy tego rodzaju, jak nam wiadomo, wytoczony przez pasażera, proces karny, połączony z powództwem cywilnem przeciw pilotowi samolotu, który uległ wypadkowi i urzędnikowi przedsiębiorstwa przewozów lotniczych, obowiązanemu do dawania polecenia startu. Sam wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach: 3 motorowy samolot Fokker, pilotowany przez lotnika Burello, wystartował z lotniska Bourget 20.X. 1930 r. o godz. 3.50 rano z dr. Vialle jako jedynym pasażerem i w czasie pogody bardzo niesprzyjającej tak, że po 10 minutach lotu Burello uznał za stosowne wrócić na lotnisko. Przy dokonywaniu wirażu nastąpiło zetknięcie się z ziemią i w związku z tem katastrofa. Powód postawił funkcjonarjuszom przedsiębiorstwa lotniczego niżej wymienione za-

rzuty: 1) zbyt śmiały start, 2) złe wyregulowanie jednego wysokościomierza i 3) znajdowanie się w kabinie paaszerskiej nieprzymocowanego bagażu.

Wszystkie te trzy zarzuty omówił Sąd w wyroku w sposób następujący:

Pierwszy błąd: zbyt śmiały start. Komunikaty meteorologiczne, które nadeszły do Le Bourget, nie były pomyślne; mgły przyziemne były miejscami sygnalizowane a chmury tworzyły warstwę o podstawie 300 metrów. Prawo cywilne, opierające się na okólniku z datą 16.XI. 1929 r., ostrzegającym przed niebezpieczeństwem podróży lotniczej w czasie mgły, wskazywałoby na to, że Jancel, główny funkcjonarjusz C. I. D. N. A.-y, polecił start w warunkach atmosferycznych, które tego nie dozwalały i że popełnił temsamem nieostrożność, tak samo jak i Burello, który zgodził się na odlot. Lecz zważywszy, że kierownik portu w Le Bourget w raporcie, złożonym w następstwie wypadku, oświadcza, iż próba startu była usprawiedliwiona, a to ze względu na zalety aparatu, wyposażonego w 3 silniki i że cały szereg podróży odbył się szczęśliwie w jeszcze bardziej niesprzyjających warunkach oraz że prawidłowość tej czynności technicznej została stwierdzona kategorycznem zeznaniem głównego inspektora lotnictwa cywilnego Conhe'go, autora powyższego okólnika, który zaświadczył, że, gdyby go był znalazł na miejscu, nie zawahałby się odlecieć, względnie zezwolić na odlot samolotu — uznać należy, że start miał miejsce w normalnych warunkach atmosferycznych".

Drugi błąd: źle wyregulowany wysokościomierz. Biorąc pod uwagę, że lądowanie było niespodziewane, że Burello, który w momencie wirażu skorzystał z usług wysokościomierza typu Askania, myślał, iż znajduje się na wysokości 300 metrów i że po wypadku stwierdzonem zostało, że wysokościomierz Askania znajdował się w stanie doskonałego funkcjonowania, jednakże wskazującym 90 metrów za dużo w porównaniu z innym altimetrem podkładowym, służącym do mierzenia dużych wysokości, należy oskarżenie pilota Burello sprowadzić do zarzucenia mu niesprawdzenia w chwili startu stanu regulacji wysokościomierza Askania, wyregulowanego w sposób wadliwy przez radjotelegrafistę Herri'ego, a mianowicie na 140 metrów wysokości, gdy tymczasem wysokość położenia lotniska Bourget wynosi tylko 50 mtr., zważywszy jednak, że chodzi w danym wypadku o zwykłe przypuszczenie, które nie wytrzymuje stanowczych zaprzeczeń Burelliego, pilota znakomitego i, jak się zdaje, zbyt sumiennego, ażeby popełnił tak wielkie niedbalstwo, które narażało na śmiertelne ryzyko jego, jak i tych, za których był odpowiedzialny, że wszyscy technicy zgadzają się na to, że zróżniczkowanie wysokościomierza Askania mogło pomimo wszystkich mniej lub więcej usprawiedliwionych przypuszczeń, być najprawdopodobniej spowodowane gwałtownością uderzenia przy lądowaniu; przeto zarzut, jakoby Burello popełnił, względnie dopuścił do popełnienia omyłki w regulacji wysokościomierza Askania, nie może być uznany za zasadny. Przyczyny nieprzewidzianego lądowania samolotu nie zostały w danym wypadku dokładnie ustalone; lądowanie jest następstwem ryzyka w powietrzu i tłomaczy się względną niedoskonałością żeglugi powietrznej w jej obecnym stanie

Trzeci błąd: nieprzymocowane pakunki. Jancel i Burello umieścili, względnie dali umieścić w kadłubie pewną ilość bagażu słabo umocowanego; umocowanie kufrów, jeżeli nie jest ono kategorycznie przepisami nakazane, jest jednak niezaprzeczalnie niezbędne, zwłaszcza, gdy podróż ma się odbyć przy niesprzyjającej pogodzie. Wobec tego, że dr. Vialle po wypadku został wyciągnięty z pod stosu pakunków, należałoby zbadać, czy nieostrożne wprowadzenie nieprzymocowanych bagażów do kadłuba nie było powodem okaleczenia doktora. W rzeczywistości jednak pasażer został ranny nie w tym czasie, gdy siedział w swym fotelu, zapięty przepisowym pasem, lecz wtedy, gdy w momencie katastrofy, spostrzegłszy reflektory jakiegoś samolotu i zrozumiawszy, że samolot zbliża się ku ziemi, odczepił się, podniósł i ruszył naprzód, ażeby uprzedzić pilota o niebezpieczeństwie; tak więc w chwili, gdy nastąpiło zderzenie, które spowodowało pęknięcie czaszki i złamanie nogi pasażera, znajdował on się na przedzie kadłuba samolotu. Aczkolwiek zrozumiałym jest odruch dr. Vialle'a, który wiedziony instynktem samozachowawczym, rozpiął sobie pas, to jednak był to odruch niefortunny, gdyż przymocowanie pasażerów do ich siedzeń za pomocą pasów jest potrzebne właśnie w chwili lądowania, gdyż ma na celu zapobieżenie gwałtownym rzutom, mogącym wtedy nastąpić. Wobec tego, że nic nie dowodzi, żeby dr. Vialle został raniony bagażem, że jak sam to oświadczył, nie może powiedzieć, czy te właśnie przedmioty spowodowały pęknięcie czaszki i złamanie nogi, że gdyby, według orzeczenia eksperta doktór, podobnie jak Burello i radjotelegrafista, został był przywiązany pasem, prawdopodobnie wyszedłby z wypadku nietknięty, fotel bowiem, na którym siedział pozostał nienaruszony, gdy tymczasem część kadłuba, w kierunku której się posunął, była najbardziej uszkodzona. — Sąd wyrokujący uznał, że Jancel i Burello nie mogą być uznani za winnych i ponosić jakiejkolwiek odpowiedzialności.

Powództwo doktora Vialle'a o odszkodowanie, równoległe postępowaniu głównemu, zostało oddalone, a powód skazany na poniesienie kosztów sądowych.

Wiktor Willmann.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

PRAWO UŻYWANIA PŁODÓW.

Art. 625 — 636 K. C.

Mający prawo używania płodów (art. 625—636 K. C.) nie może samowolnie ze szkodą właściciela gruntu przenosić prawa swego do płodów z jednego roku na inny; zasądzić wartość płodów za lata ubiegłe na rzecz uprawnionego sąd może jedynie po ustaleniu, iż uprawniony żądał co roku wydania płodów, lecz właściciel mu odmawiał.
N. I. C. 432/32 z dnia 7.II.1933 r.

ZBYCIE DAROWANEJ NIERUCHOMOŚCI PRZEZ SPADKOBIERCĘ PO OTWARCIU SPADKU.

Art. 860 K. C.

Z art. 860 K. C., stanowiącego, iż powrót przez branie mniej ma miejsce tylko wówczas, gdy obdarowany zbył nieruchomość przed otwarciem spadku, wynika, iż po otwarciu spadku spadkobierca, któremu nieruchomość została darowana, nie może już jej zbywać, tak samo, jak i innych objektów spadkowych, bez zezwolenia swoich współdziedziców, albowiem od tego momentu darowana nieruchomość z mocy samego prawa stała się własnością spadkową wspólną i niepodzielną z innymi współspadkobiercami.
N. I. C. 1951/32 z dn. 26.I—9.II.1933 r.

ZBYCIE DAROWANEJ NIERUCHOMOŚCI PO OTWARCIU SPADKU.

Art. 930 K. C.

Art. 930 K. C., wymagający roztrząśnienia majątku obdarowanego, nie może mieć zastosowania do przypadku, gdy osoba trzecia nabyła od obdarowanego spadkobiercy nieruchomość po otwarciu spadku, gdyż takie nabycie jest nieważne w stosunku do współspadkobierców.
N. I. C. 1951/32 z dnia 26.I—9.II.33 r.

WYKONANIE UMOWY KUPNA—SPRZEDAŻY — SPOSÓB ZAPŁATY.

Art. 1134 K. C.

Sąd, wydając wyrok rozwiązujący umowę kupna-sprzedaży z winy nabywcy, nie dopełniającego zobowiązania uiszczenia reszty szacunku w akcjach, których emisja jeszcze nie nastąpiła, winien rozważyć czy nastąpienie terminu wykonania zobowiązania nabywcy uważać należy obecnie za bezwzględnie niemożliwe wobec niemożności powstania przedmiotu zobowiązania t. j. akcji mającej nastąpić emisji; w tym pzypadku samo to zobowiązanie należałoby uznać za niepowstałe, zaś w razie przeciwnym roszczenie sprzedawcy należałoby uznać zgodnie z art. 1186 K. C. za przedwczesne.
N. I. C. 399/32 z dnia 17.II—3.III.1933 r.

POTRĄCENIE KAR UMOWNYCH.

Art. 1291 K. C.

Kary umowne, będąc wymagalne i likwidalne ze względów na klauzulę umowy, zwalniającą od dokonania wezwania i postawienia w zwłoce i pochodząc z tego samego stosunku prawnego, co i pretensja drugiej strony, mogą być potrącone prawidłowo bez obrazy przepisów prawa i bez potrzeby wytaczania w tym celu przez stronę pozwaną powództwa wzajemnego.
N. I. C. 1038/32 z dnia 17.III.1933 r.

MOC OBOWIĄZUJĄCA WZGLĘDEM TRZECIEGO NABYWCY WARUNKÓW, REGULUJĄCYCH OSOBISTE STOSUNKI STRON, NIEZAMIESZCZONYCH W WYKAZIE HIPOTECZNYM.

Art. 17 — 19 ust. hip.

Okoliczność, iż sporna suma figuruje w wykazie hipotecznym przez zastrzeżenie, jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia kwestji mocy obowiązującej względem trzeciego nabywcy nieruchomości niezamieszczonego w treści wpisu szczególnego warunku, pod którym dług został zaciągnięty, ponieważ i w tym przypadku trzeciego, zgodnie z art. 17—19 u. hip., obowiązuje tylko zaprojektowana treść wpisu hipotecznego, a nie warunki aktu, regulującego stosunki osobiste stron, biorących w nim udział.
N. I. C. 1992/32 z dnia 24.III.1933 r.

ZARZUT ZŁEJ WIARY — A WIADOMOŚĆ TRZECIEGO O WARUNKU ZAMIESZCZONYM W AKCIE, LECZ NIEUJAWNIONYM W WYKAZIE HIPOTECZNYM— BEZPODSTAWNOŚĆ TAKIEGO ZARZUTU.

Art. 19 u. hip.

Wiadomość trzeciego o warunku zamieszczonym w akcie, lecz nieujawnionym w wykazie hipotecznym, nie stanowił jeszcze o jego złej wierze, gdyż rzeczą stron, jeżeli chciały, aby warunek ten obowiązywał nietylko je same, lecz i trzecich, było ujawnić go w treści wpisu do wykazu hipotecznego, trzeci zaś nie ma potrzeby dociekania, z jakiego powodu warunek powyższy ujawniony nie został.

N. I. C. 1992/32 z dnia 24.III.1933 r:

BRAK OBOWIĄZKU WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO UZUPEŁNIENIA UŁOŻONEJ PRZEZ STRONY TREŚCI, OBEJMUJĄCEJ MNIEJ NIŻ AKT.

Art. 20 u. hip.

Art. 20 u. hip. bynajmniej nie przewiduje, aby wydział hipoteczny miał uzupełniać (poza przypadkami zupełnie oczywistej pomyłki) ułożoną przez strony treść, gdy obejmuje ona mniej niż akt.

N. I.C. 1992/32 z dnia 24.III.33 r.

DORĘCZENIE WEZWANIA W POSTĘPOWANIU SPORNEM W ZAMIESZKANIU OBRANEM W MYŚL ART. 27 U. H.

Art. 27 U. H.

Art. 27 U. H. nie dotyczy przypadków, gdzie doręczenie ma być dokonane w postępowaniu spornem, w którem wierzyciel uczestniczy w charakterze pozwanego, gdyż w tych przypadkach muszą być przestrzegane przepisy procesowe.

N. I. C. 809/32 z dnia 17.III.1933 r.

PRZERACHOWANIE — KONIECZNOŚĆ UJAWNIENIA W WYKAZIE HIPOTECZNYM DATY POWSTANIA TYTUŁU UZASADNIAJĄCEGO NALEŻNOŚĆ.

§ 3 rozp. walor. i art. 17 U. H.

Przy przerachowaniu wierzytelności hipotecznej miarodajne jest dla zastosowania stawki skali § 2 rozp. walor. nie data wpisu hipotecznego, lecz, na ogólnej zasadzie, wyrażonej w ust. 1 § 3 rozp. walor., czas powstania tytułu, uzasadniającego należność, widoczny z daty zawarcia aktu, według więc tej daty, ujawnionej w wykazie hipotecznym, winna być wierzytelność hipoteczna przerachowana, o ile tylko z treści wpisu w wykazie hipotecznym nie wynika, iż w rzeczywistości tytuł danego zobowiązania powstał jeszcze przed zeznaniem aktu, gdy jednak wzmianka tej treści, zamieszczona w akcie, nie została ujawniona w wykazie hipotecznym, nie może ona mieć wpływu na wysokość przerachowania wierzytelności w stosunku do osób trzecich, działających w zaufaniu do ksiąg hipotecznych.

N. I. C. 2122/32 z dnia 5.I — 1.II.33 r.

PRZERACHOWANIE — A KREDYT OTWARTY.

§ 27 rozp. walor. (Dz. U. Nr. 30 za 1925 r. poz. 213).

§ 27 rozp. walor. przewidując zastosowanie 10% miary przerachowania do należności za towary, przypadających kupcom z kredytu otwartego, t. j. pochodzących ze sprzedaży towaru na kredyt przy istniejących stałych między sprzedawcą a odbiorcą stosunkach kredytowych, nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do przeznaczenia nabytego towaru, obejmuje więc nietylko przypadki sprzedaży towaru przez kupców innym kupcom dla dalszej odsprzedaży, lecz i przypadki sprzedaży towaru nawet niehandlującym dla użycia go na własne potrzeby, czy to przez spożytkowanie go w celach inwestycyjnych, czy to przez skonsumowanie go; okoliczność, iż towar zużyty został na inwestycje, nie wyklucza więc zastosowania § 27 rozp. walor., a może mieć to tylko znaczenie, że o ileby rzeczony towar wchodził jeszcze w skład majątku dłużnika, stanowiłoby to ważną przyczynę do podwyższenia przewidzianej w §§ 27 i 11 rozp. walor. miary przerachowania należności.

N. I. C. 1957/32 z dnia 30.XII.1932 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 20 i 21 K. K. z r. 1932. Błąd przy dokonaniu przestępstwa,

1. Subjektywne wrażenie napaści, nieodpowiadające objektywnemu stanowi rzeczy, może służyć za dowód błędu i jako błąd może wpływać we właściwych granicach na karalność.

2. W wypadkach nieświadomości lub błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu, nie następuje odpowiedzialność sprawcy automatycznie, lecz obowiązkiem sędziego będzie zbadać, czy sprawca nie miał możności przekonania się o rzeczywistym stanie rzeczy. W razie możności uniknięcia błędu nie będzie można mówić, jakoby nie było przestępstwa.

3. Przestępstwami nieumyślnemi w rozumieniu art. 20 K. K. mogą być nietylko czyny nieumyślne, ale również i czyny umyślne, popełnione pod wpływem błędu, wynikłego z nieostrożności lub niedbalstwa. (6.XII 1932 r. N. 2 K. 1023/32).

§ 2 art. 21 K. K. Przekroczenie obrony koniecznej.

Kodeks Karny z r. 1871 (§ 53 ust. 3) miał na względzie przekroczenie obrony koniecznej jedynie wówczas, gdy atak trwa, nie zaś w czasie, gdy atak nie grozi lub ustał t. j. wykładano ów przepis w kierunku ekscesu intenzywnego (nadużycie środka obrony — użycie broni palnej, gdy wystarczało ugodzenie laską), nie zaś w kierunku ekscesu ekstenzywnego (niewspółczesność reakcji na napaść).

Aczkolwiek z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (Tom V zesz. 3 str. 32) wynika że § 2 art. 21 K. K. ogranicza przekroczenie obrony koniecznej jedynie do ekscesu „intensywnego", czyli do nadmiaru obrony, jednak nie wynika to z tekstu prawa. Skoro prawo nowe mówi ogólnie o „przekroczeniu granic obrony koniecznej", nie ograniczając przekroczenia do ekscesu intenzywnego, należy (lege non distinquente) uznać, że oba rodzaje ekscesu dadzą się podciągnąć pod § 2 art. 21 K. K. Praktycznie sprawa nie przedstawia się groźnie, bowiem „excessus defensionis" wogóle nie wywołuje konieczności złagodzenia kary lub zwolnienia od kary, lecz tylko możliwość taką przewiduje (z d. 5.IV.33 Nr. 4 K. 37/33).

Art. 31 K. K. Zbieg przestępstw.

W razie zbiegu kilku przestępstw, sąd przedewszystkiem ustala karę za poszczególne przestępstwa, uwzględniając przepis art. 60 K. K. przy tych z nich, przy których ziszczają się wymagane tym artykułem warunki podwyższenia wymiaru kary. Następnie sąd w myśl art. 31 § 2 K. K., ustalając minimum kary łącznej nie niższej od najwyższej z wymierzonych, nie pomija w tej ocenie kar wymierzonych z uwzględnieniem art. 60 K. K., tak samo nie pomija ich przy oznaczeniu maximum jako składnika sumy kar wymierzonych. Wreszcie, ustalając w myśl art. 31 § 2 K. K. granicę kary o połowę wyższą od najwyższego ustawowego wymiaru za przestępstwo z a g r o ż o n e karą najsurowszą, ma na względzie jako wymiar, który o połowę wolno przekroczyć, tylko wymiar jakim ustawa zagraża za poszczególne przestępstwo bez uwzględnienia podwyżki dopuszczalnej według art. 60. Ustalenie w myśl § 2 art. 31 wysokości ostatniego składnika „maximum" kary jest niezależne od związku wymiaru kary z przepisami artykułów części szczególnej jak i art. 60 K. K. (z d. 27.II.33 N. 3 K. 45/33).

Art. 154 K. K. z r. 1932. Zachwalanie rewolucji socjalnej,

Zachwalanie i usprawiedliwianie rewolucji socjalnej, o ile nie mieści w sobie znamion nawoływania do popełnienia przestępstwa, jako pewnego ściśle określonego czynu karygodnego, pozostającego w związku z przedsiębraniem działania powyższego rodzaju lub pochwalenia przestępstwa już dokonanego w sposób przewidziany w art. 154 k. k. zatem publicznie, nie stanowi samo przez się czynu karygodnego w rozumieniu postanowień kodeksu karnego (10.XI.1932 r. N. 3 K 931/32).

Art. 208 i 209 K. K. Istota przestępstwa uprawiania nierządu.

Art. 208 uznaje za czyn przestępny ułatwienie cudzego nierządu z chęci zysku, art. 209 — czerpanie zysków z cudzego nierządu. Według wspomnianych artykułów karze w nich przewidzianych ulega czerpanie zysków z cudzego nierządu, różnica zaś między stanem faktycznym z art. 208 i z art. 209 polega na tem, iż korzyść jaką sprawca odnosi, w wypadkach przewidzianych w art. 208 ma charakter odpłaty za świadczenie będące ułatwieniem cudzego nierządu, a więc za czynności, których celem jest bądź udzielenie czynnej pomocy osobom dopuszczającym się nierządu jak np. zapoznanie odnośnych osób, nawiązanie łączności między niemi, nastręczenie i inne formy

pośrednictwa, udzielenie lokalu, bądź też usunięcie przeszkód do dokonania nierządu np. stanie na straży celem niedopuszczenia innych osób i t. p. natomiast w wypadkach, do których odnosi się przepis art. 209 nie ma ona znaczenia odpłaty za żadne dozwolone świadczenie, ani też za ułatwienie nierządu w rozumieniu art. 208, a więc jest tylko swego rodzaju pasożytnictwem. Wychodząc z powyższych założeń, przyjąć należy, że samo wynajęcie prostytutce mieszkania, choćby nawet z wiedzą, iż w mieszkaniu tem będzie przyjmować swoich klientów, nie jest ułatwieniem nierządu w rozumieniu art. 208 K. K., zapłata bowiem jaką wynajmujący otrzymuje nie pozostaje w bezpośrednim związku z czynnością nierządu i jest odpłatą za danie prostytutce możności mieszkania, nie zaś ułatwieniem nierządu (z d. 24.IV.33 Nr. 3 K. 197/33).

Art. 251 K. K. Istota przestępstwa samowoli.

Istotą przestępstwa z art. 251 K. K. jest pogwałcenie wolności osobistej człowieka przez działanie, mające na celu zmuszenie pokrzywdzonego do sprzecznego z jego wolą działania, zaniechania lub znoszenia. Środkiem zmuszenia może być przemoc lub groźba karalna. Przemoc, jako środek działania przestępnego przy zmuszeniu, może być skierowana albo bezpośrednio przeciwko samej ofiarze przymusu, albo przeciwko osobom trzecim, jako przedstawicielom pokrzywdzonego. Przemoc również może być skierowana przeciwko rzeczom pokrzywdzonego i taka przemoc może wystarczyć do ustalenia istoty karalnego przymusu o ile, chociaż skierowana nie wprost do osoby pokrzywdzonego, lecz do jego rzeczy, miała być środkiem zniewolenia pokrzywdzonego i o ile bodaj pośrednio oddziaływała tym sposobem na jego osobę (z d. 24.IV.33 Nr. 2 K. 192/33).

Z wyraźnego brzmienia art. 251 K. K. i z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej wynika, że karze z tego przepisu ulega nie dopiero dokonane zmuszenie, lecz działanie w celu zmuszenia, nastąpienie więc zmuszenia nie jest konieczne do bytu przestępstwa. Istotnym czynnikiem stanu faktycznego jest, aby działanie sprawcy miało na celu wywarcie przymusu t. j. zmuszenia pokrzywdzonego do działania, zaniechania lub znoszenia niezgodnego z jego wolą. (z d. 24.IV 2 K. 192/33).

Art. 255 K. K. Istota przestępstwa zniewagi.

Działanie sprawcy, o którem mowa w art. 255 K. K. może być albo zarzutem, a więc konkretnie ujętem obwinieniem w obecności lub nieobecności poszkodowanego albo też może być pomawianiem, odmową, poza plecami pokrzywdzonego bez wyraźnego sformułowania, półsłówkami, insynuacjami celem wyciągnięcia ujemnego wniosku. Zarówno zarzut jako też pomawianie dotyczyć mogą albo postępowania danej osoby, albo jej właściwości. Niewątpliwie taką właściwością jest brak fachowego uzdolnienia, uczyniony oskarżycielowi prywatnemu w odezwaniu się o nim: „to nie żaden adwokat ani prawnik", a pomawianie o tę właściwość mogło w danym wypadku wypełnić istotę występku z art. 255 K. K. przy zaistnieniu dalszych warunków w tym artykule wymienionych, w szczególności jeżeli pomawianie o powyższą właściwość mogło oskarżyciela prywatnego narazić na utratę zaufania, potrzebnego do jego zawodu, tudzież jeśli oskarżony działał umyślnie (z d. 21.IV.33 Nr. 4 K. 169/33).

§ 2 art. 255 i 20 K. K. Świadomość nieprawdziwości obmowy.

Okolicznością należącą do istoty czynu (art. 20 K K.) jest w wypadkach przestępstwa z art. 255 K. K. świadomość, że pomawia się o takie postępowanie lub właściwości, które mogą znieważonego poniżyć w opinji publicznej, lub narazić na utratę potrzebnego zaufania. Świadomość tę wyczerpuje nie tylko chęć osiągnięcia tego skutku, ale przewidywanie możliwości takich następstw i zgoda na nie (art. 14 K.K.). Z powyższego wynika, że błąd co do prawdziwości zarzutów nie jest błędem co do istotnych znamion przestępstwa w rozumieniu Kodeksu Karnego i nie uniewinnia oskarżonego (z dn. 20.I.32 N. 4 K 1059/32).

Art. 11 prawa o wykr. z r. 1932 i § 67 K.K: niem: w kwestji przedawnienia.

§ 67 K. K. niem. postanawia, że ściganie za wykroczenia przedawnia się w 3 miesiącach od dnia popełnienia czynu, a przerywa się tylko wskutek czynności sędziowskiej wymierzonej przeciw sprawcy. Przepisy te są dla oskarżonego względniejsze od przepisów art. 11 pr. o wykr. z r. 1932, gdyż ten ostatni ustanawia roczny okres przedawnienia a nadto czynności każdego organu, powołanego do udziału w postępowaniu nadaje skutek przerwy przedawnienia (z d. 31.I.33 N. 4 K. 897/32).

Art. 6 ust. z 2.8.26 p. 559 DURP, o nieuczciwej konkurencji oraz art. 181 rozp. Prez. R. P. z 22.3.28 p. 384 DURP, o ochronie wynalazków, wzorów i znak. tow.

1. Celem sankcji karnej z art. 6 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji staje się w pierwszym rzędzie ochrona interesów publiczności, t. j. konsumentów.

2. Do istoty wykroczenia z art. 6 cyt. ustawy nie potrzeba ani wywołania wśród publiczności błędnego wyobrażenia, ani wyrządzenia szkody; wystarczy sama zdolność do wprowadzenia publiczności w błąd co do pochodzenia towaru, chociażby to nie pociągało za sobą zarazem wprowadzenia jej w błąd co do jakości i wartości towaru.

3. Zastosowanie sankcji karnej z art. 6 ustęp 2 cyt. ustawy dopuszczalne jest w przypadkach naśladownictwa znaków towarowych również wówczas, gdy podawanie do wiadomości faktów niezgodnych z prawdą, dotyczących pochodzenia towaru (oszukańcza reklama), następuje przez znaki lub oznaczenia obrazowe, plastyczne i t. d. zdolne wedle okoliczności danego wypadku do wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów, choćby tych oznaczeń nie można było uważać za takie same w rozumieniu art. 181 rozp. Prez. z 22.3.28 (D. U. p. 384) o ochr. wynalazków, wzorów i znaków towarowych, skoro tylko używanie znaku towarowego zmierza do przyciągnięcia klientów i ułatwienia warunków konkurencji. (8.6.1932 r. N. 3 K. 385/32).

Art. 45. 46 Rozp. Prez. z 7.VI.1927 (D. U. poz. 468/27). Odpowiedzialność za przemysł okrężny.

Skazanie oskarżonych za wykonywanie przemysłu okrężnego bez licencji wymaga zatem między innemi ustalenia, że zamiar oskarżonych skierowany był na powtarzanie czynności (handlowe) sprzedaży celem stworzenia sobie źródła dochodu (18.X.1932 r. N. 4 K. 721/32).

Art. 41 i 44 K. P. K. Wyłączenie sędziów.

Przepisy o wyłączeniu sędziów, umieszczone w ks. I K. P. K. są wyjątkowe, ulegają przeto ścisłej wykładni. Przepisy te przeniknięte są duchem ufności do sędziego i koronują kwestję wyłączenia w sposób swoisty, wprowadzając dwie kategorje wyłączeń. Pierwsza kategorja, zależna od przyczyn, wymienionych w art. 41, objęta jest postanowieniem art. 501 i 520 K. P. K., które odnośny sąd obowiązany jest wydać z urzędu i uznać wyrok z mocy samego prawa za nieważny z chwilą, gdy się ujawni w jakiemkolwiek stadjum procesu, że orzekał sędzia, który z mocy art. 41 K. P. K. ulega wyłączeniu.

Druga kategorja dotyczy wyłączeń sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, określonych w sposób ogólny w art. 44 K. P. K. Chodzi o to, aby dać możność ujęcia w praktyce wszelkich sytuacji życiowych, nie dających się przewidzieć, ani wyczerpać, przy których bezstronność sędziego mogłaby się wydać wątpliwą. Wniosek tedy strony o wyłączenie sędziego z mocy art. 44 K. P. K. powinien zawierać przytoczenie konkretnej, przytem rozsądnej i poważnej podstawy do utraty wiary w bezstronność sędziego przeciwko któremu zgłasza wniosek.

Gramatyczna wykładnia art. 44 K. P. K. oraz cel tego przepisu wskazują, że sąd w postanowieniu winien ocenić przedmiotowo i stwierdzić, czy podstawa o wyłączenie jest konkretna i poważna, czy nie zachodzi emocjonalny stosunek osobisty sędziego do strony, czy sędzia nie uzewnętrznił swego intymnego poglądu na sprawę i czy wobec powyższego nie wytworzyło się u sędziego, na podstawie uprzedniej analizy sprawy i jej okoliczności przekonanie o winie człowieka ulegającego sądzeniu (z d. 9.V.1933 Nr. 1 K. 198/33).

§ 1 art. 74 K. P. K. Rozszerzenie powództwa.

Według § 1 art. 74 k. p. k. powództwo cywilne winno być wytoczone nie później niż przy rozpoczęciu rozprawy głównej; nie wynika stąd jednak, jakoby pokrzywdzony, który zastosował się do tego przepisu, nie mógł bezwzględnie w toku postępowania, nie zmieniając zasady prawnej powództwa cywilnego, stosownie do wyników przewodu sądowego ograniczyć lub rozszerzyć żądanie powództwa. (z dn. 9.I.33 N. 3 K 873/33):

Art. 104 i 115 K. P. K. Odtworzenie zeznań świadka, który uchylił się od zeznania na mocy art. 104 K. P. K.

Nie wolno odtwarzać formalnych zeznań złożonych w charakterze świadka przez osobę, która uchyliła się od zeznań na zasadzie art. 104 k. p. k., natomiast można badać świadków co do treści oświadczenia przez tę osobę złożonego przed temi świadkami w zwykłej rozmowie (z dn. 30.I.33 N. 3 K 1167/33).

Art. 225 K. P. K. Brak podpisu na zapowiedzeniu środka odwoławczego.

Brak na zapowiedzeniu kasacji podpisu strony zapowiadającej kasację uzasadnia nieprzyjęcie zapowiedzenia jako nieodpowiadającego formalnym warunkom zapowiedzenia kasacji. (Patrz Zasada prawna Z. O. N. 61/32 pod art. 487 i 490 k: p: k.) (z dn. 27.III 33 N. 3 K 133/33).

Art. 366, 367 i 497 K. P. K. i 506 K. P. K. Sporządzenie pytań dla przysięgłych.

1. Określenie czynu z art. 366 (obecnie 368) k. p. k. oznacza dokładne określenie przestępnego działania, umożliwiające sprawdzenie między działaniem a skutkiem związku przyczynowego.

2. Przeoczenie obrony żądania zmiany lub uzupełnienia pytań nie podpada pod przepis art. 506 (obecnie 523) k. p. k., skoro trybunał obowiązany jest (niezależnie od stron) tak stawiać pytania, by treść ich w wyroku powtórzona nie obrażała art. 366 (obecnie 368) k. p. k. a zwłaszcza art. 367 (obecnie 369) k. p: k:, którego obraza w myśl art. 497 (obecnie 514) k. p. k. powoduje bezwzględne uchylenie wyroku. (21.VII. 1932 r. 3 K 632/32).

Art. 369 i 379 K. P. K. Usunięcie poszczególnych cech przestępstwa w wyroku 2-ej instancji.

Usunięcie poszczególnej cechy, stanowiącej o zmianie kwalifikacji przestępstwa, ustalonego w wyroku I instancji, nie stanowi określenia tegoż przestępstwa w sposób negatywny, lecz pozytywny np. łagodząc kwalifikację przypisanego oskarżonemu czynu przez usunięcie cechy przekupienia i porozumienia i uznając go winnym zarzuconych mu czynów, lecz popełnionych nie wskutek przekupienia i bez porozumienia z inną osobą. (3.XI.1932 r. N. 1 K 1137/32):

Art. 377 § 1 lit. a (ob. 379) K. P. K. Nieprzytoczenie w wyroku okoliczności łagodzących.

Stwierdzenie okoliczności łagodzących lub obciążających z wyjątkiem tych, które ustawa wyraźnie wymienia jako powodujące wyższy lub niższy ustawowy wymiar kary, nie mają wpływu na ustalenie przedmiotowej i podmiotowej istoty przestępstwa, nieprzytoczenie więc w wyroku tych okoliczności w żadnym razie nie może stanowić obrazy przepisu art. 377 § 1 lit. a (obecnie 379) k. p. k. (29.X.1932 r: N: 3 K: 950/32):

§ 2 art. 379 K. P: K: uzasadnienie zastosowania środków zabezpieczających.

Art. 79 K. K. nakłada na sąd obwiązek umieszczenia sprawcy przestępstwa uznanego za nieodpowiedzialnego w zamkniętym zakładzie da chorych psychicznie, jeśli pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Przepis § 2 art. 379 k. p. k. wymaga uzasadnienia zastosowania środków zabezpieczających w wyroku skazującym przypominając właściwie zasadę, która wypływa pośrednio z p. a § 1 art. 379 k. p k. Z tego jednakże nie wynika, by w wyroku uniewinniającym nie potrzeba było uzasadnienia zasosowania środka zabezpieczającego z art. 79 K. K. Wobec kategorycznego nakazu stosowania tego środka w wypadku groźby dla porządku prawnego, należy także w razie niezastosowania go uzasadnić wyrok pod tym względem, jeżeli ewentualność tego rodzaju wyłania się w danej sprawie. Kwestja zagrożenia porządku prawnego jest kwestją prawną i faktyczną.

Ustalenia faktyczne Sądu w tym kierunku ulegają kontroli w granicach art. 379 § 1 k. p. k. Zagadnienie prawne może być ocenione w postępowaniu kasacyjnem jedynie na gruncie ustaleń faktycznych Brak odnośnych ustaleń stanowi istotne uchybienie § 1 art. 370 k. p. k. (z dn: 28.III.33 N 4 K 116/33).

Art. 420 K. P. K. Pytania dotyczące stosowania surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego.

Według art. 420 k.p.k należy przysięgłym zadawać między innemi także pytania co do okoliczności faktycznych uzasadniających według ustawy zastosowanie surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego. Ustalenie, iż oskarżony dopuścił się zarzuconego mu czynu z niskich pobudek może stanowić podstawę wymierzenia oskarżonemu dodatkowej kary według art. 47 § 2 K. K. i zadanie takiego pytania jest konieczne (z dn. 27.III.33 N. 3 K 147/33).

Art. 453 K. P. K. Udzielenie głosu stronom.

§ 1 art. 453 k. p. k. wyraźnie postanawia, że w razie uchwały, stwierdzającej winę ostatni głos ma oskarżony lub jego obrońca. Przepis powyższy różni się od przepisu art. 355 k. p. k. w myśl którego po zamknięciu przewodu sądowego ma głos oskarżony i jego obrońca (z dn. 19.I.33 N. 3 K 1145/32):

§ 1 art. 493 K. P. K. Ponowne przesłuchanie biegłego.

Zgłoszony w apelacji wniosek o ponownym przesłuchaniu biegłego nie podpada pod kategorję dowodów, które są przewidziane w § 1 art. 493 k.p.k. i których przyjęcia Sąd odwoławczy nie może odmówić Przyjęcie zgłoszonego dowodu zależało w myśl § 3 art. 493 k.p.k. od uznania sądu, co nie ulega kontroli kasacyjnej (z dn. 23.III.33 N. 1 K 136/33).

Art. 489 i 324 K. P. K. Obowiązek Sądu Apelacyjnego przesłuchania oskarżonego.

Skoro oskarżony się stawił na rozprawę Sąd Apelacyjny obowiązany jest przesłuchać go. Nieprzesłuchanie oskarżonego stanowi uchybienie, które mogło mieć wpływ na treść wyroku, gdyż ogranicza obronę oskarżonego (z dn. 17.III.33 N 2 K 110/33):

Art. 500 p. a K. P. K. Zakaz zwiększenia kary.

Zakaz zwiększenia kary dotyczy wymiaru kary w większych rozmiarach lub w surowszym rodzaju kary. Jeżeli zamiast części kary na wolności orzeczono grzywnę, to ten wymiar nie jest zwiększeniem kary, bo kara pieniężna co do rodzaju jest łagodniejsza od kary na wolności Jedynie w razie zamiany kary pieniężnej na areszt należałoby przestrzegać, by kara zastępcza nie przekroczyła poprzedniej kary na wolności, co zresztą w braku orzeczenia, w wyroku należy do władz wykonujących karę (z dn. 14 III.33 N. 4 K 1067/32).

§ 1 art. 509 K. P. K. Zwrot kaucji kasacyjnej.

Kaucja ulega zwrotowi w razie uwzględnienia kasacji. Czy kasacja została uwzględniona, czy nie, decyduje nie skutek wniesienia kasacji, lecz zakres i zasadność jej zarzutów. Uchylenie wyroku z u r z ę d u z powodu zmiany ustawodawstwa nie skutkuje zwrotu kaucji kasacyjnej. (z d. 16 II.1933 N. 3 K. 11/33).

Art. 514 ust. f K. P. K. Usta' .ie czynu przypisanego oskarżonemu.

Znowelizowany p. f art. 514 k. p. k: głosi, że wyrok należy uchylić, jeżeli kasacja słusznie zarzuca, że wyrok, a nie sentencja (jak pierwotnie brzmiał ustęp *h* art. 497) nie zawiera ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu, — to wychodząc z zasady, że uzasadnienie wyroku stanowi z jego sentencją nierozdzielną całość, nieustalenie w sentencji wyroku faktycznych okoliczności, które sądowi dały podstawę do ustalenia cech przestępstwa w czynie oskarżonego, powoduje konieczność uchylenia wyroku, jeżeli jest brak tego ustalenia i w motywach wyroku (z dn. 24.I.33 N. 4 K 1084/32):

P. a art. 514 K. P. K. Podstawa do zastosowania jako zarzut kasacji na mocy art. 511 K. P. K.

Podstawą skutecznego zarzutu kasacyjnego z p. a art. 514 k. p. k. mogą być tylko zawarte w wyroku ustalenia faktyczne i treścią zarzutu może być tylko wykazywanie, iż Sąd wyrokujący ustalony w wyroku stan faktyczny błędnie pod względem prawnym ocenił (z dn. 23.II.33 N. 3 K 17/33).

Art. 514 lit. b w związku z art. 402 K. P. K, Komplet ławy przysięgłych.

Przysięgły wylosowany z listy dodatkowej ponad ilość wymagają postanowieniem art. 402 k. p. k., wchodząc do ławy przysięgłych z zachowaniem postanowień, dotyczących tworzenia ławy przysięgłych (art. 409 i nast. k. p. k.), jest w pełni uprawniony do wykonywania tego urzędu. Udział takiego przysięgłego w orzekaniu nie powoduje nienależytej obsady Sądu z art. 514 lit. *b* k. p. k. (z dn: 9 II.33 N: 3 K 1221/32).

Art. 514 p. b K. P. K. uczestnictwo sędziów przysięgłych nierozumiejących języka ukraińskiego.

Ustawa nie wymaga aby przysięgły władał językiem niepaństwowym. przeciwnie z treści art. 2 p. 1 ust, z dn. 31.VII.1924 poz, 757 wynika jasno, że przewidziany jest udział w rozprawie przysięgłego, który nie rozumie języka ukraińskiego. Skoro sąd w myśl art. 140 K. P. K. przybrał tłumacza to zadość uczynił formalnym wymogom postępowania. (z dn. 23.I.32 N. 3 K: 1156/32):

Art. 514 lit. f) i 515 K. P. K. Brak w sentencji czynu przypisanego,

W myśl art. 514 lit. f) K. P. K. bezwzględny powód kasacyjny stanowi tylko zupełny brak w „sentencji" ustalenia czynu przypisanego oskarżonemu, nie zaś pewne niedokładności i braki w ustaleniu tego czynu, które winny być rozpatrywane pod kątem widzenia art. 515 K. P. K. (p. Uchwała Całej Izby II. S. N. z 14.III.1931 r. 14.XI.1932 r. N. 2 K. 933/32).

Art. 514 lit. b K. P. K. Wylosowanie z listy dodatkowej większej ilości przysięgłych.

Z art. 227 u. s. p. jest widoczne, że lista główna w zasadzie liczy 30 przysięgłych. Przepisy art. 402 i 403 k.p.k. pozwalają na poprzestanie na mniejszej ilości przysięgłych 24 a nawet 18 jako prawnie przydatnej do utworzenia listy kadencyjnej, a na rozprawie poszczególnej jest możliwe utworzenie ławy nawet przy mniejszej iości obecnych przysięgłych (410—412 k.p.k.). Powiększenie przeto liczby przysięgłych do 30-tu nie uchybia istocie zadań związanych z tworzeniem grona przysięgłych, z którego tworzy się ławę drogą wyłączeń, tem liczniejszych dla stron im to grono jest większe. Przepis art. 402 k.p.k. jest przeto natury i n s t r u k c y j n e j, którego naruszenie przez skomplektowanie listy do pełnej ilości osób listy głównej (art. 227 u.s.p.) nie może uzasadniać kasacji (z dn. 16.III.33 N. 3 K 99/33).

Art. 516 lit. a K. P. K. w związku z Ustrojem Adwokatury (D. U. poz. 733/32).

Ust. 2 art. 24 o ustroju Adwokatury (D. U. N. 86 poz. 733 z r. 1932) ma zastosowanie także do czynów spełnionych przed wejściem powyższego prawa w życie (art. 2 K. K. 1932), a więc także w sprawach w toku będących i winien być uwzględniony w postępowaniu przed Sądem Najwyższym (Z. O. 32/30) uchyla bowiem, przy istnieniu warunków art. 24 ust. 2 powołanego prawa, państwowe prawo karania zarzuconego czynu jako przestępstwa, wobec czego czy ten nie jest już przestępstwem, stał się bezkarnym i prawie obojętnym w zakresie prawa karnego materjalnego Sądowego, jakkolwiek nie przestał być bezprawiem i ulega ukaraniu w drodze dyscyplinarnej.. Z powyższych powodów na mocy art. 516 lit. *a* i art. 535 k.p.k. Sąd Najwyższy uniewinnił oskarżonego dla braku w czynie oskarżonego cech przestępstwa (z dn. 23.III 33 N 3 K 105/33).

Art. 574 K. P. K. Wniesienie zaliczki.

Jeżeli chodzi o jeden akt oskarżenia, to złożenie jednej zaliczki w wysokości przepisanej w ustawie czyni zadość ustawowym warunkom mimo powołania się w akcie oskarżenia na kilka czynów przestępnych i oskarżonych (z d. 24.IV.33 N. 3 K 193/33).

Art. 600 K. P. K. Wniosek o wznowienie postępowania.

Na mocy ustawy z d. 31.VII.24 D. U. poz. 757 wniosek o wznowienie sprawy powinien być sporządzony w języku państwowym, zredagowany w innym języku nie może być rozpoznany (3 K. N. 36/33).

Art. 602 (dawny 579) K. P. K. Wznowienie postępowania.

Okoliczności, które w myśl art. 602 K. P. K., zdolne są spowodować wznowienie postępowania, zakończonego prawomocnym wyrokiem, muszą mieć moc takiego dowodu, któryby stwierdzał, że skazany jest niewinny, a więc muszą to być okoliczności, któreby z logiczną konsekwencją wyłączały zasadność ustaleń, na których oparto wyrok. (z d. 9.XI.1932 r. N. 2 K: 981/32):

Art. 635 K. P. K. Sprawy z oskarżenia nieletnich w kwestji rozeznania:

Przepisy art. 616, 618, 621 i 622 k.p.k. obowiązują jedynie w postępowaniu przed Sądem grodzkim przewidzianym w art. 4 § 2 u. s. p. lub przed Sądem dla nieletnich, nieobowiązują inne Sądy Grodzkie lub Okręgowe, przed któremi toczy się sprawa zgodnie z art. 635 k.p.k. Sądzą one w sprawach o nieletnich na ogólnych zasadach bez obowiązku przeprowadzenia dochodzenia w trybie art. 616 i 618 i wydawania postanowień w trybie art. 621 i 622 k.p.k. Obowiązkiem tych Sądów wobec treści art. 69 K. K. 1932 jest jedynie rozważenie, czy oskarżony działał z rozumieniem na podstawie bezpośrednich wrażeń odniesionych z przesłuchania ich (z dn. 24 III.33 N. 2 K 124/33).

Art. 640 K. P. K. Zaskarżenie orzeczeń karnych inspektora pracy.

Orzeczenia karne inspektora pracy (ustawa z d. 7.XI.1931 D. U. poz. 772) podlegają zaskarżeniu na mocy art. 640 k.p.k. do Sądu Okręgowego (z d. 4.IV.33 N. 3 K 129/33).

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

JERZY POZNAŃSKI.

Dom rodzinny

c. d.

W skład domu rodzinnego może wchodzić podzielna część nieruchomości (np. piętro lub wydzielona część domu), niemożliwem natomiast byłoby ustanowienie jako dobra rodzinnego niepodzielnej idealnej np. połowy domu.

Wreszcie liczba 8.000 franków przewidziana jako granica maksymalna wartości domu„ była w r. 1909 wystarczająca do zakupienia na wsi działki ziemi uprawnej o obszarze ½ — 1 ha., z domkiem lub domku z ogrodem w miastach. Nowela z 14 marca 1928 roku (Dalloz P. 1928.4.295.) mając na uwadze obniżkę wartości pieniądza po wojnie oraz zwyżkę wartości własności nieruchomej, powiększyła owe maksimum do 40.000 franków.

Ustanowić dom rodzinny mogą następujące osoby:

1) Mąż w stosunku do osobistego majątku oraz w stosunku do wspólnego majątku małżonków; w stosunku zaś do osobistego majątku żony, jedynie za jej zgodą; 2) Żona bez zgody męża w stosunku do osobistego majątku; 3) Wdowiec lub wdowa oraz osoba rozwiedziona mająca na utrzymaniu nieletnie dzieci; 4) Wstępni wychowujący osierocone lub porzucone wnuki, wreszcie 5) Ojciec lub matka dziecka naturalnego w braku dzieci prawych. Zgodnie z art. 4 ustawy dom rodzinny może być przeznaczony na siedzibę dla jednej tylko rodziny. Pojęcie zaś rodziny w rozumieniu ustawy w 1909 r., jak wyjaśniają nam motywa, nie jest równoznaczne z pojęciem rodziny z innych dziedzin prawa. Chodzi tu o jaknoznaczne z pojęciem rodziny z innych dzienin prawa. Chodzi tu o jaknajnajściślejszy krąg rodzinny złożony z rodziców oraz małoletnich dzieci, w braku zaś rodziców — dziadków oraz dalszych zstępnych w linji prostej.

W skład domu rodzinnego nie mogą wchodzić nieruchomości, obciążone hipoteką umowną lub sądową; hipoteki prawne przeszkody nie stanowią z tem jednak zastrzeżeniem, że kroki egzekucyjne na ich zasadzie nie mogą być wszczynane przed utratą przez posiadłość charakteru dobra rodzinnego (art. 5 p. 3). Dopuszczalność hipoteki prawnej tłomaczy się faktem, że służy ona tym samym celom, co i instytucja domu rodzinnego, a mianowicie stworzeniu trwałej podstawy materjalnej dla związku rodzinnego przez zabezpieczenie praw żony lub dzieci. Dla powstania domu rodzinnego koniecznem jest spisanie odpowiedniego aktu przed rejentem; ponadto można ustanowić dom rodzinny w testamencie lub akcie darowizny. W akcie erekcyjnym należy wymienić oprócz zwykłych danych, które zawierają wszystkie akty notarjalne, ścisłe oznaczenie nieruchomości oraz określenie jej wartości. Odpis aktu winien być podany do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w pismach urzędowych oraz wywieszenie na okres czasu 2 miesięcy w sądzie pokoju oraz urzędzie gminnym

miejsca położenia nieruchomości. W ciągu powyższego 2 miesięcznego okresu wierzyciele, których tytuły są wcześniejsze od daty spisania aktu, ustanawiającego dom rodzinny, mogą składać sprzeciwy na ręce notarjusza, który akt sporządził.

Dla ostatecznej ważności aktu erekcyjnego potrzebne jest zatwierdzenie go przez sąd pokoju, który sprawdza, czy wszystkie formalne wymogi ustawy zostały dopełnione, oraz czy wierzyciele, którzy wnieśli w terminie sprzeciwy, zostali zaspokojeni. Akt po zatwierdzeniu go przez sąd pokoju musi być pod groźbą unieważnienia wniesiony w ciągu miesiąca do wykazu hipotecznego. Z chwilą wniesienia zatwierdzonego aktu do hipoteki cała posiadłość wraz z pożytkami i dochodami, z niej płynącemi, wolna jest od zajęcia; o ile jednak od tej zasady w stosunku do samej nieruchomości prawo nie przewiduje żadnego wyłomu, to w stosunku do dochodów przewiduje trzy wyjątki. Zgodnie z art. 10 dochody te mogą ulec zajęciu z następujących tytułów: 1) z tytułu kar, nałożonych w postępowaniu karnem, 2) opłat za ubezpieczenie nieruchomości i podatków z nieruchomości, oraz 3) alimentów. Jest to poważny przywilej, udzielony przez prawodawcę zakładającym domy rodzinne, gdyż tym sposobem państwo zrzeka się możności skierowania do nich egzekucji z podatków osobistych (dochodowego lub przemysłowego); ponadto dążąc do jaknajlepszego zachowania domu rodzinnego w całości, pozwala ustawa, i to w drodze wyjątku, jedynie na zajęcie dochodów z niej. zakazując naruszenia jej substancji.

Właściciel domu rodzinnego może go sprzedać w całości lub części lub odwołać jego ustanowienie; jednak o ile jest żonaty lub posiada dzieci małoletnie, musi w pierwszym przypadku uzyskać na sprzedaż zgodę żony, wyrażoną w obecności sędziego pokoju, a w drugim — zgodę rady familijnej. Ta ostatnia odmówi zezwolenia, o ile sprzedaż będzie niezgodna z interesem małoletnich dzieci, przyczem od decyzji rady familijnej niema odwołania. Dom rodzinny w zasadzie traci swój charakter z chwilą śmierci osoby dom ten ustanawiającej; jednakże i wtedy może nastąpić przedłużenie jego istnienia w następujących przypadkach: 1) gdy po zmarłym zostały małoletnie dzieci — na skutek decyzji sądu pokoju, powziętej na wniosek pozostałego przy życiu małżonka, opiekuna lub rady familijnej; przedłużona zostaje wtedy niepodzielność, aż do pełnoletności najmłodszego dziecka (art. 18); 2) wrazie upływu terminu, przewidzianego w art. 18, niepodzielność może być dalej przedłużona na wniosek pozostałego przy życiu małżonka, pod warunkiem, że był on współwłaścicielem domu rodzinnego w chwili jego założenia, oraz pragnie nadal w domu tym mieszkać. Wówczas przejmuje on cały dom rodzinny na własność, płacąc równowartość nabytej części pozostałym spadkobiercom zmarłego małżonka. Nieruchomość sama zachowuje w dalszym ciągu charakter domu rodzinnego. Ustawą z dnia 22 kwietnia 1931 roku (Journ. off. z 23—24/IV 1931 r.), dokonano powtórnej nowelizacji prawa o domach rodzinnych. Podczas gdy tekst pierwotny ustawy chronił w pierwszym rzędzie rolników, ostatnia nowela rozciągnęła skutki tego prawa i na warsztaty rzemieślnicze. Artykuł 2 uzyskał brzmienie następujące: „W skład domu rodzinnego mogą wchodzić: pojedyńczy dom lub część jego, albo dom i grunta przyległe, eksploatowane przez jedną rodzinę, albo dom ze sklepem lub warsztatem, należącym do rodziny rzemieślniczej. Wartość całej posesji wraz z inwentarzem, sprzętami i narzędziami, nie może przekraczać 40.000 franków w chwili założenia." Zmiany po-

wyższe nastąpiły na skutek odpowiedniej uchwały kongresu narodowego rzemieślników francuskich, odbytego w Orleanie w r. 1928. Instytucja, przedstawiona w niniejszym artykule, nieznana jest zupełnie ustawodastwu naszemu. Życzyćby sobie należało, by, korzystając z obcych doświadczeń, wprowadzono w Polsce podobną formę popierania średniej własności, zwłaszcza, że, jak historja ostatnich lat wykazuje, po szczęśliwie zamierających już dążeniach kumulacji własności w rękach państwa, zaczynamy dążyć stopniowo w kierunku oparcia struktury społecznej na stanie trzecim.

DR. WITOLD WEHR.

Zakrajowość w świetle polskich przepisów procesowych.

Przystępując do uwag o przepisach polskiego ustawodawstwa, regulujących zagadnienie zakrajowości, pamiętać musimy, że przywileje dyplomatów rozwinęły się i ukształtowały w obecną swą formę nie w prawie krajowem jakiegokolwiek państwa, ale wyłącznie w obrocie dyplomatycznym międzypaństwowym. Jako pierwotne i podstawowe źródło przywilejów dyplomatycznych należy zawsze uważać zwyczaj międzynarodowy. Praktyka dyplomatyczna wykazuje, że każdy przedstawiciel państwa obcego, którego przywileje w jakikolwiek sposób zostały obrażone, interwenjuje w państwie przyjmującem, opierając swoje żądania zadośćuczynienia na powszechnych zwyczajach międzynarodowych, a nie powołuje się przytem nigdy ani słowem na prawo państwa przyjmującego i na jego przepisy zapewniające immunitety, tak jakby obojętnem było czy prawo krajowe zna, czy nie zna przepisów chroniących zakrajowość. Wysyłanie przedstawicieli dyplomatycznych przez zwierzchników jednych państw do innych ustaliło w drodze wiekowej ewolucji, trwającej od epoki odrodzenia aż do naszych czasów, zarówno szereg form ceremonjalnych, obowiązujących powszechnie w państwach cywilizowanych (wręczanie listów uwierzytelniających, ranga dyplomaty i t. d.), jak w tej samej mierze obowiązujące wszystkie państwa cywilizowane przywileje, z których korzystają przedstawiciele dyplomatyczni w państwie przyjmującem ich t. j. w którem pełnią swoje funkcje.

Zakres przywilejów dyplomatycznych, gwarantujący w zasadzie całkowite niepodleganie dyplomaty jakiejkolwiek władzy państwa przyjmującego, ustalony został nie prawem krajowem, a prawem międzynarodowem i nie prawem pisanem, a prawem zwyczajowem. Zakres ten nie jest określony dotąd żadną ogólną umową międzynarodową; określa go norma „kurtuazji" obowiązującej we wzajemnych stosunkach międzynarodowych, z natury swej nieraz bardzo nieuchwytna. Nauka prawa narodów niemal od zarania swego istnienia starała się określić zakres zakrajowości, zarówno pod względem podmiotowym t. j. kto ma z niej prawo korzystać, jak i pod względem przedmiotowym t. zn. jakie uprawnienia, przywileje i immunitety są nią objęte. Od czasów Vattela aż po nasze dnie powstała też olbrzymia literatura na temat zakrajowości; choćby ogólnikowe omówienie tej literatury wykracza oczywiście daleko poza ramy niniejszego artykułu. Opracowania naukowe poświęcone zakrajowości utrwaliły znacznie treść międzynarodowych zwyczajów, torując dro-

gę tendencji do skodyfikowania całego zagadnienia zakrajowości w konwencji zbiorowej. Wyrazem tej tendencji było uchwalenie przez Instytut Prawa Międzynarodowego na sesji w Cambridge (1895 r.) regulaminu o immunitetach dyplomatycznych w następstwie przez Instytut przerobionego i dopełnionego; również powołany przez Ligę Narodów komitet dla stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego zajmował się powszechnem ustaleniem zasad zakrajowości. Wreszcie na szóstej konferencji panamerykańskiej została podpisana w Hawanie dnia 20 lutego 1928 r. przez państwa amerykańskie konwencja gromadna o przedstawicielach dyplomatycznych, normująca m. in. w szeregu postanowień kwestję prerogatyw i immunitetów, składających się na zakrajowość.

Odbiciem międzypaństwowej zwyczajowej normy kurtuazyjnej i poniekąd jej wewnętrzno - państwową gwarancją są przepisy ustawowe, wyłączające wyraźnie przedstawicieli dyplomatycznych z pod działania władzy państwowej. Przepisy te jednak nie są same w sobie nadaniem przywilejów; mają one jedynie być powtórzeniem tego, co obowiązuje władzę państwową z mocy międzynarodowego prawa zwyczajowego. I o ile w ustawodawstwie jakiegoś państwa brakują przepisy, wykluczające dyplomatów z pod działania jego władzy, — to sytuacja obcych dyplomatów w tem państwie niczem się nie zmienia: nie podlegają oni całkowicie ani władzy administracyjnej, ani sądowej państwa przyjmującego z samej mocy międzynarodowego prawa zwyczajowego, powszechnie obowiązującego wśród państw cywilizowanych. Potwierdzenie w ustawodawstwie państwowem mocy obowiązującej zyczajów międzynarodowych ma znaczenie tylko deklaracyjne i jest w zasadzie zbyteczne zwłaszcza o ile jest przepisem ramowym, jak n. p. w konstytucji wajmarskiej Rzeszy Niemieckiej, która mówi w art. 4, że ogólnie uznane zasady prawa narodów obowiązują, jako część składowa niemieckiego, prawa państwowego. Niezmiernie jednak trudne dla sądów i władz administracyjnych stosowanie norm międzynarodowego prawa zwyczajowego, a jeszcze trudniejsze przy stosowaniu ustalenie treści i granic tych norm, należy uznać za przyczynę, o charakterze przedewszystkiem praktycznym, zamieszczenia zarówno w szeregu ustaw administracyjnych, jak i w kodeksach procesowych przepisu, wyłączającego wyraźnie dyplomatów z pod działania władzy tak administracyjnej, jak sądowej.

W artykule niniejszym pomijam omówienie tych wszystkich przepisów naszego ustawodawstwa, które wyłączają dyplomatów z pod działania władzy administracyjnej (jak m. in. ustawa z 3 grudnia 1924 roku o zwolnieniu od podatków i opłat publicznych osób, korzystających z prawa eksterytorjalności — Dz. Ust. Nr. 112/1924 poz. 993, zmieniona ustawą z 3 marca 1926 r. — Dz. Ust. Nr. 30 1926 poz. 183, oraz wydane w związku z temi ustawami Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych z dnia 7 sierpnia 1926 roku w sprawie zwalniania od opłat celnych — Dz. Ust. Nr. 89 1926 poz. 506;— art. 58 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji—Dz.Ust. Nr. 36/1928 poz. 342;—art. 19 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach—Dz. Ust. Nr. 83/1926 poz. 465; — art. 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 listopada 1927 r. o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju — Dz. Ust. Nr. 102/1927 poz. 883; — art. 21 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. o prawie

o broni, amunicji i materjałach wybuchowych — Dz. Ust. Nr. 94/1932 poz. 807; — art. 5 pkt. 8 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych Dz. Ust. Nr. 106/1927 poz. 911; § § 39—41 Rozporządzenia Rady Ministrów z 25-go czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych — Dz. Ust. Nr. 62/1932 poz. 580.

Ograniczam się natomiast do omówienia zakrajowości w świetle polskich kodeksów Postępowania Karnego i Postępowania Cywilnego, uwzględniając zwłaszcza, czy przepisy nasze, wykluczające dyplomatów z pod władzy sądowej, odpowiadają zakresowi zakrajowości, ustalonemu w międzynarodowem prawie zwyczajowem.

Pierwszym polskim przepisem prawnym, poświęconym zakrajowości, wydanym dawno przed K. P. K. i K. P. C., był okólnik Ministra Sprawiedliwości o postępowaniu w sprawach osób, korzystających z prawa zakrajowości (ogłoszony w Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości z 15 września 1921 r. Nr. 18). Okólnik wyraźnie wskazywał na zwyczaje międzynarodowe, jako na właściwe źródło zakrajowości, mówiąc „że w myśl zwyczajów międzynarodowych nie podlegają sądom miejscowym i ustawodawstwu miejscowemu przełożeni i członkowie misyj dyplomatycznych". Następnie okólnik wyjaśniał odpowiednie przepisy kodeksów zaborczych, obowiązujących w Polsce (art. 225 rosyjskiej U.P.C. art. 229 — 230 rosyjskiej U. P. K., art. IX austrjackiej ustawy wprowadzającej normę jurydyczną i § § 18 — 21 pruskiej ustawy o ustroju sądów). Obecnie wobec obowiązywania nietylko jednolitego ustawodawstwa procesowego polskiego tak karnego, jak cywilnego, ale nadto specjalnego Rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych z 29 grudnia 1932 roku (Dz. Ust. Nr. 118/1932 poz. 974) o doręczeniu pism sądowych osobom, będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych,—należy uznać treść okólnika z 1921 r. już za nieaktualną.

Zacznijmy od postanowień Kodeksu Postępowania Karnego.

Przepis zawarty obecnie w art. 33 K. P. K. ma już za sobą swoją historję. Pierwotnie obowiązujący tekst Kodeksu Postępowania Karnego, w brzmieniu ogłoszonem Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 marca 1928 r., mieścił przepis o zakrajowości w art. 31. Artykuł ten, będący pierwotną redakcją dzisiejszego art. 33 K. P. K., opiewał:

§ 1. Orzecznictwu polskich Sądów Karnych nie podlegają:
  a) Naczelnicy obcych państw;
  b) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych;
  c) osoby należące do pocztu uwierzytelnionego w Polsce przedstawicielstwa dyplomatycznego państwa obcego;
  d) członkowie rodzin osób, wymienionych pod lit. a), b) razem z nimi zamieszkali;
  e) służba osób wymienionych pod lit. a), b), jeżeli ma obywatelstwo tego samego państwa, co te osoby;
  f) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych

§ 2. Przepis § 1 nie stoi na przeszkodzie stosowaniu retorsji.

§ 3. Sądy porozumiewają się z osobami wymienionemi w § 1 za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości.

Ten pierwotny tekst art. 31 został znowelizowany ustawą z 21 stycznia 1932 r. „zmieniającą niektóre przepisy postępowania karnego" i otrzy-

mał obecnie obowiązującą redakcję art. 33. Ustawa nowelizacyjna pominęła przedewszystkiem obcych naczelników państw, kierując się zapewne z jednej strony przekonaniem, że niepodleganie obcej głowy państwa władzy innego państwa jest tak podstawowym pewnikiem prawa międzynarodowego, iż zbyteczne jest gdziekolwiek ją wyrażać, z drugiej zaś strony nieistnieniem możliwości zastosowania przepisów o wyłączeniu obcych naczelników państw; trudna do pomyślenia bowiem jest sytuacja, aby obcy zwierzchnik państwa mógł popełnić przestępstwo, za które byłby sądzony przez sądy państwa trzeciego.

Nowela wycofała również pojęcie „pocztu" uwierzytelnionego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Jaką kategorję osób obejmować miało pojęcie tego bliżej nieokreślonego „pocztu", istotnie trudno byłoby ustalić. To też należy pochwalić wykreślenie z tekstu przepisu prawnego owego „pocztu", który być może, nawiązywał do pięknych tradycyj wjazdu pocztu ambasadorskiego Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633, ale jako ustawowe określenie był zupełnie nie na miejscu, bo doprawdy nie wiadomo było co oznaczał. Natomiast nowela wstawiła nowe dwa pojęcia, tym razem wyraźnie określone, zastępujące „poczet", a mianowicie personel dyplomatyczny przedstawicielstwa i personel kancelaryjny. Przytem zakrajowość rozciągnęła na członków rodzin nietylko przedstawicieli uwierzytelnionych, ale również personelu dyplomatycznego, zupełnie słusznie skreślając zastrzeżenie „z nimi zamieszkałych".-

Wreszcie nowela wyraźnie wyłączyła obywateli polskich z pod zakrajowości.

Tym sposobem nowela udoskonaliła pierwotny przepis Kodeksu Postępowania Karnego przez dokładniejsze uzgodnienie go z zakresem osób korzystających z zakrajowości, jaki ustalony jest międzynarodowem prawem zwyczajowem. Nowy tekst, oznaczony w obecnie obowiązującej numeracji jako art. 33, brzmi:

> § 1. Orzecznictwu polskich sądów karnych nie podlegają:
> a) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych;
> b) personel dyplomatyczny przedstawicielstwa;
> c) członkowie rodzin osób, wymienionych pod lit. a) i b);
> d) personel kancelaryjny przedstawicielstwa;
> e) służba przedstawicieli, posiadająca obywatelstwo tego samego, co oni państwa;
> f) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub ustalonych zwyczajów międzynarodowych.
>
> § 2. Przepis § 1 nie ma zastosowania do obywateli polskich i nie stoi na przeszkodzie stosowaniu retorsji.
>
> § 3. Sądy porozumiewają się z osobami, wymienionemi w § 1 za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości.

Przejdźmy do zanalizowania poszczególnych postanowień tego artykułu.

Samo ujęcie istoty zakrajowości, ściślej jej części ograniczającej się do immunitetu karno - sądowego, znalazło swoją redakcję w początkowych wyrazach art. 33: wyliczony przez art. 33 szereg kategoryj osób „nie podlega orzecznictwu polskich sądów karnych". Wynika stąd, że w razie wszczęcia przeciw tym osobom postępowania sadowego, należy je umorzyć; a gdyby charakter zakrajowy osoby, przeciw której zapadło już orzeczenie sądowe, ujawniony był dopiero po wydaniu orzeczenia —

orzeczenie takie uznać należy za pozbawione skutków, z mocy samego prawa za nieważne i niewykonalne.

Naczelną kategorję osób, nie podlegających orzecznictwu polskich sądów karnych, stanowią „uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych". Jest to kategorja właściwych przedstawicieli dyplomatycznych, t. zw. szefów misyj; obejmuje ona nuncjuszy i legatów apostolskich, ambasadorów, posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, ministrów rezydentów, ewentualnie internuncjuszy, wreszcie chargé d'affaires stałych, t. zw. en pied i czasowych t. zw. ad interim. Podstawową cechą dla tej kategorji osób, odróżniającą ją od pozostałych kategoryj, jest uwierzytelnienie czyli akredytowanie; polega ono dla nuncjuszy, ambasadorów, posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych i ministrów rezydentów na wręczeniu przez wymienionych dyplomatów pism polecających, wystawionych przez ich zwierzchników państw, zwanych listami uwierzytelniającemi, naczelnikowi państwa, przy którym mają spełniać swoją misję, zaś dla chargé d'affaires en pied pism, zwanych listami prezentacyjnemi, ministra spraw zagranicznych państwa wysyłającego takiemuż ministrowi państwa przyjmującego. Wreszcie o ile chodzi o chargé d'affaires ad interim, to akredytowanie ich polega na zawiadomieniu ministra spraw zagranicznych notą wysłaną przez wyjeżdżającego przedstawiciela dyplomatycznego, że w czasie jego nieobecności zastępować go będzie wymieniony w nocie członek personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa: radca lub sekretarz. Przedstawiciele dyplomatyczni mogą być akredytowani na stałe t. j. aż do odwołania, lub też dla specjalnej określonej misji.

(c. d. n.)

Kronika.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ. W nr. 6 „Głosu Sądownictwa" Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie ogłosił konkurs na pracę naukową p. t. „K. P. C. w praktyce". Obecnie zawiadamiamy, iż udział w Sądzie Konkursowym przyjąć raczyli: V. Prezes S. O. Józef Żołątkowski, adw. Zygmunt Blenau, adw. Stanisław Peszyński.

X DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH.

W dniach 27 i 28 maja r. b. odbył się w Lublinie X Doroczny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Zjazd poprzedziła Msza Św., odprawiona w Katedrze. Uroczyste otwarcie obrad, które odbyło się w sali Rady Miejskiej, zaszczycili swoją obecnością J. Magn. Ks. Rektor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, przedstawiciele miejscowej administracji w osobach pp. Wicewojewody i Starosty Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnego i Okręgowego w Lublinie, przedstawiciel. miejscowej Rady Adwokackiej, Panowie Prokuratorzy Sądów Okręgowego i Apelacyjnego w Lublinie, wreszcie przedstawiciele szeregu organizacyj prawniczych. Na przewodniczącego Zjazdu większością głosów powołany został kol. dr. Adam Łomnicki ze środowiska lwowskiego aplikantów adwokackich.

Zjazd tegoroczny w przeciwieństwie do zjazdów poprzednich stawał przed zagadnieniami, jeśli nie nowemi, to przez dokonaną reformę aplikacji postawionemi w zupełnie nowych warunkach rozwojowych. Dotyczyło to zagadnień zarówno zawodowych, jak wewnętrzno-organizacyjnych.

Sprawy organizacyjne, w szczególności ujednostajnienie statutów i co z tem się łączy budowy Zrzeszeń, nie zostały przez Zjazd załatwione. Na przeszkodzie temu stanęły: ograniczony czas Zjazdu, który nie pozwolił delegacjom na dokładne zapoznanie się z przedstawionemi przez Radę Naczelną na Zjazd materjałami oraz daleko posunięta rozbieżność zdań poszczególnych środowisk w sprawach zasadniczych. W szcze-

gólności zanotować tutaj należy nieprzejednanie negatywne stanowisko środowiska lwowskiego aplikantów adwokackich wobec zamierzonego połączenia Zrzeszeń aplikantów adwokackich i Zrzeszeń aplikantów sądowych we wspólne organizacje. W sprawie tej Zjazd powziął jedynie zalecenie dla Zrzeszeń, aby utrzymały, względnie dążyły do utworzenia organizacyj wspólnych aplikantom sądowym i adwokackim. Zagadnienie ujednostajnienia statutów przekazane zostało przyszłemu Zjazdowi.

W dziedzinie zawodowej Zjazd obfitszy był w pozytywne rezultaty. Powzięto szereg uchwał, z których najważniejsze podamy niżej.

W dziedzinie zatem aplikancji sądowej Zjazd zgodnie z tradycją dotychczasową domagał się nadal przyznania uposażenia wszystkim aplikantom sądowym; czasowo chociażby pod postacią stałych bezzwrotnych zapomóg miesięcznych dla aplikantów nieetatowych. Ponadto Zjazd stanowczo opowiadał się za zrównaniem aplikanta w prawach z urzędnikiem stałym, w szczególności wypowiedział się za przyznaniem aplikantom legitymacyj i związanych z nimi ulg. W odniesieniu do poszczególnych przepisów rozporządzenia o aplikantach i assesorach sądowych Zjazd zobowiązał Radę Naczelną do poczynienia starań u Pana Ministra Sprawiedliwości o znowelizowanie przepisów o urlopach w kierunku przywrócenia 4-ro tygodniowego urlopu wypoczynkowego oraz przyznania aplikantom miesięcznego urlopu okolicznościowego przed egzaminem sędziowskim, wreszcie o znowelizowanie § 39 rozporządzenia w sensie wprowadzenia większego zróżniczkowania ocen wyników egzaminacyjnych przez uzupełnienie istniejących ocen „dobry" i „celujący" oceną pośrednią „b. dobry". Zanotować również wypada, że w dyskusji nad przepisami o aplikacji sądowej omawiana była poważnie sprawa ściślejszego określenia zakresu służby aplikanta sądowego, przyczem wysuwano dezyderat, żeby istniejące tutaj przepisy uległy większemu sprecyzowaniu i zostały szerzej rozwinięte.

W dziedzinie aplikacji adwokackiej zanotować należy przedewszystkiem uchwałę Zjazdu, która wzywa Radę Naczelną do podjęcia kroków u czynników miarodajnych o udostępnienie aplikantom adwokackim praktyki w sądzie. Zjazd sprzeciwił się ustalaniu przez poszczególne Rady Adwokackie zbyt wysokich opłat wpisowych dla osób, wciąganych na listy adwokackie. Ponadto uchwalono szereg wytycznych dla Rady Naczelnej w przedmiocie zaliczania czasu aplikacji sądowej oraz przepisów projektowanego regulaminu dla aplikantów adwokackich.

W innych dziedzinach wypada wspomnieć uchwałę, mocą której Zjazd wezwał środowiska do wyjednywania aplikantom ulg w nabywaniu dzieł prawniczych, jak również uchwałę zlecającą Radzie Naczelnej nawiązanie łączności z prawnikami państw słowiańskich i przestudjowanie możliwości udziału przedstawicieli Związku wzgl. poszczególnych Zrzeszeń w Zjeździe Prawników w Bratislawie. Zjazd okazał żywe zainteresowanie układem stosunków narodowościowych w adwokaturze i sądownictwie polskiem, wyrazem czego była uchwała zobowiązująca Radę Naczelną do przedstawienia Panu Ministrowi Sprawiedliwości i Radom Adwokackim odpowiednich danych statystycznych. Uchwała ta, podyktowana głęboką troską o polskość naszego prawnictwa, wydawała się uczestnikom Zjazdu szczególnie na czasie.

Reasumując wyniki Zjazdu, stwierdzić należy, że prawdziwie cenne rezultaty, aczkolwiek niewyrażone w żadnej uchwale, przyniosły obrady lubelskie w dziedzinie właśnie organizacyjnej. Tutaj mianowicie X Zjazd pozwolił uczestnikom uzyskać niezmiernie cenny materjał co do stopnia zaniku dzielnicowych różnic, wzajemnego ustosunkowania się elementów adwokackiego i sądowego, znaczenia Związku przy rozwiązywaniu zagadnień aplikanckich. Jeśli poczynione tutaj obserwacje nie zawsze zadawalają, to niewątpliwie pozwolą uzyskać wiele ciekawych i ważnych wskazówek dla dalszej pracy zrzeszeniowej. W tem bodajże tkwi największe znaczenie jubileuszowego IX Zjazdu.

Na zakończenie słów parę o organizacji Zjazdu. Była ona bez zarzutu. Obmyślana w szczegółach, działała sprawnie nietylko w czasie obrad, ale również w przerwach między nimi, w czasie których przybyli delegaci otaczani byli stałą troskliwą opieką gospodarzy. Przyjęcia koleżeńskie pozostawiły jaknajmilsze wspomnienia. Zrzeszenie Lubelskie raz jeszcze dało świadectwo swej tężyzny organizacyjnej i tradycyjnej polskiej gościnności.

Do Rady Naczelnej Związku na rok 1933/34 wybrani zostali kol. kol. Heintze, Leszczyński, Osiński, Skoczyńska, Stańczykowski, Strumpf i jako zastępcy kol. kol. Stemler, Siwiłło, Slesicki i Zalutyński.

SPROSTOWANIE.

W nr. 6/33 „Głosu Sądownictwa" autor artykułu p. t. „Kilka uwag w Związku z wprowadzeniem Seminarjów aplikanckich" Władysław Jan Medyński omyłkowo nazwany został asesorem sądowym podczas gdy jest on aplikantem sądowym.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. WRZESIEŃ — 1933. Nr. 9.

Ku zbliżeniu prawnictwa słowiańskiego.

Znajdujemy się w przededniu pierwszego prawniczego Kongresu słowiańskiego. W chwili tej chcielibyśmy zdać sobie sprawę ze znaczenia tego wielkiego w życiu prawnictwa słowiańskiego wydarzenia, kiedyto zgodnie z zamierzeniami organizatorów Zjazdu mają być wreszcie położone podwaliny pod stałą współpracę prawników słowiańszczyzny, pod ciągłe współdziałanie przy rozbudowie ustawodawstw państw słowiańskich, pod stałą instytucję okresowych słowiańskich zjazdów prawniczych. Sam Zjazd, aczkolwiek pierwszy tego rodzaju, będzie siłą rzeczy, analogicznie do wszelkich naukowych zjazdów międzynarodowych, w pierwszym rzędzie uroczystym pokazem, odświętną rewją wysiłków intelektualnych prawnictwa słowiańskiego, starą słowiańską prawniczą biesiadą. Lecz po gwarnych, świątecznych, pełnych przewagi pierwiastka uczuciowego dniach zjazdowych przystąpić zkolei wypadnie do szarej, codziennej pracy nad urzeczywistnieniem wysuniętych na Kongresie postulatów i uchwał, nad realizacją zbliżenia słowiańskiego w dziedzinie prawniczej. I tu dopiero ujawnią się, uwydatnią te wszystkie trudności, jakie w tym względzie nasunąć się muszą. A pierwszą i największą z nich — to bolączka językowa, to słaba tak bardzo znajomość wzajemna blizkich, pokrewnych języków słowiańskich wśród prawników słowiańszczyzny. Wyrosłe z jednego pnia języki te uległy w swym rozwoju tak znacznemu zróżniczkowaniu, tak bardzo odbiegły jeden od drugiego przez wchłonięcie w siebie całego szeregu całkowicie obcych pierwiastków. Jeżeli mówimy o sprawie językowego zbliżenia prawników słowiańskich, to wyłania się przedewszystkiem konieczność swego rodzaju „zesłowiańszczenia" poszczególnych języków narodów słowiańskich, oczyszczenia ich języka prawniczego z licznych obcych naleciałości a dalej już kwestja — ujednostajnienia pisowni. Wprowadzając wszelkie możliwe ułatwienia językowe, ogłaszając „pro foro externo" prace własnych prawników swego rodzaju „uproszczonym", „zasadniczym" językiem, dalibyśmy możność kolegom słowiańskim — przy istnieniu niewielkich słowniczków — łatwego zaznajamiania się z literaturą prawniczą poszczególnych narodów słowiańskich. Pierwsza próba językowego zbliżenia słowiańskiego już uczyniona została, na wąskim coprawda odcinku, w postaci wydawnictwa „Stomatologji słowiańskiej", czasopisma wydawanego we Lwowie i Pradze specjalną transkrypcją językową. Prawnictwo czeskie w „Pravnym Obzorze" ogłosiło słownik porównawczy terminów prawniczych w poszczególnych językach słowiańskich. Sprawa jest nader ważna, bo czas już chyba najwyższy usunąć tę dziwną anomalję, że członkowie jednej bratniej rodziny słowiańskiej muszą porozu-

miewać się naogół pomiędzy sobą przeważnie zapomocą jednego z języków niesłowiańskich.

Druga sprawa, jaka nasuwa się nam na myśl w chwili obecnej, to kwestja prasy prawniczej, któ a mogłaby odegrać decydującą rolę w dziedzinie zbliżenia prawnictwa słowiańskiego. Chodzi tu przedewszystkiem o zamieszczanie w wybitniejszych a najwięcej rozpowszechnionych organach prawniczych poszczególnych państw słowiańskich prac natury zasadniczej, któreby zaznajamiały czytelników ze stanem prawnym danego państwa, z nurtującemi wśród jego prawnictwa — w teorji i praktyce — prądami. Prace te, nadsyłane przez prawników odnośnego narodu, ogłaszane byłyby w tłomaczeniu, najlepiej zaś w oryginale, w języku rodzimym, przy możliwem zastosowaniu ujednostajnionej pisowni, z załączeniem zaś jedynie w odsyłaczach poszczególnych odrębnych, małozrozumiałych wyrazów lub wyrażeń.

A dalej powstać może kwestja, czy nie byłoby celowem wydawanie okresowo, naprzykład co kwartał, czasopisma, do któregoby weszły chociaż w streszczeniu najciekawsze prace, ogłoszone świeżo w prasie prawniczej wszystkich państw słowiańskich. Jeżeliby z przyczyn natury finansowej okazało się to niemożliwem, należałoby chociaż zobowiązać wszystkie wydawnictwa prawnicze słowiańskie do wzajemnej ich wymiany, oraz do wprowadzenia działu „przeglądu czasopism słowiańskich", którybу stale i systematycznie zaznajamiał z ruchem prawniczem słowiańszczyzny.

Niepośledną rolę poza powyższemi zasadniczemi kwestjami odgrywać może w dziedzinie zbliżenia prawników państw słowiańskich utrzymywanie osobistego kontaktu pomiędzy poszczególnymi prawnikami w drodze stałej piśmiennej wymiany myśli i wzajemnych odwiedzin.

Sądzimy, że w dyskusji zjazdowej, jaka się w tej sprawie rozwinie, wyłoni się cały szereg innych projektów, mających na celu praktyczną realizację zbliżenia intelektualnego prawników słowiańszczyzny.

Kreśląc tych słów kilka, chcielibyśmy, by na drodze do urzeczywistnienia powyższego hasła nie zabrakło w dyskusji i naszego głosu, jako opinji wydawnictwa, któremu sprawy prawnictwa słowiańskiego specjalnie leżą na sercu. Czynimy to tembardziej, że udział prawników polskich w pierwszym słowiańskim Kongresie prawniczym, z omawianych już przez nas przyczyn, nie będzie mógł być prawdopodobnie dość liczny.

KOMITET REDAKCYJNY.

OD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Przypominamy, że termin nadsyłania prac Konkursowych w myśl ogłoszonego w N-rze 7—8,33 „Głosu Sądownictwa" Konkursu na pracę naukową z dziedziny zagadnień, związanych z Nowym Kodeksem Karnym 1932 r. upływa nieodwołalnie z dn. 1 listopada 1933 roku.

KOMITET REDAKCYJNY.

JAN MIODUSZEWSKI.

W przeddzień Zjazdu Prawników Słowiańskich

Svetozar Hurban Vajansky.

(Wspomnienie).

Ze względu na to, iż na porządku dziennym zebrania, poprzedzającego bezpośrednio Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratisławie, znajduje się uczczenie działalności Hurbana Vajańskiego,— być może właściwem będzie umieszczenie małego wspomnienia, które zawiera w sobie wrażenia z osobistego mego zetknięcia się z tym wybitnym działaczem i poetą słowackim, przyjacielem polaków i Słowiańszczyzny, prawnika, który właśnie na uniwersytecie w Bratislawie w latach 1867—1870 odbył studja prawnicze.

Przybywszy latem 1908 r. z Odesy do Zakopanego, otrzymałem pewnego dnia zaproszenie przyjęcia udziału w wycieczce do Zamków Orawskich — na Słowaczyźnie. Do uczestników wycieczki należało kilkanaście osób polaków i polek z różnych części Polski, pozatem zaś czeski dziennikarz p. Rozvoda. Gdyśmy przybyli do małej mieściny słowackiej „Święty Marcin Turczański", powiedziano nam, że to centrum ruchu narodowego i kulturalnego Słowaków. W miasteczku wyróżniał się dom, w którym znajdował się hotel, muzeum, biblioteka, czytelnia i wreszcie większa restauracja. Był to właśnie Dom Narodowy Słowacki. Gdyśmy znaleźli się w tej restauracji, przybyła niebawem, aby nas powitać, cała niemal inteligencja miejscowa, między innymi p. Mudry, Makowicki i Hurban Vajansky. Pan Rozwoda zwrócił naszą uwagę na tego ostatniego, mówiąc, że to wybitny, niezmiernie popularny słowacki pisarz, działacz i poeta narodowy, autor przesiąkniętych miłością do ziemi rodzinnej utworów: „Tatry a morze", „Z pod jarzma", „Sucha latorośl". Był to mężczyzna o szczerem, jasnem, wesołem i nader ujmującem spojrzeniu. Powitał nas serdecznie i niebawem wszyscy zasiedliśmy do wieczerzy przy wspólnym stole. Wznoszone były serdeczne toasty, a wśród nich pierwszy wzniósł Vajanski na cześć bratniego porozumienia wszystkich wielkich i małych narodów słowiańskich.

Rozległy się tony orkiestry... melodja dobrze nam znana naszego hymnu narodowego, a wszyscy obecni zaintonowali potężnie chórem „Hrom a Peklo..." Niesłychanie byłem zdziwiony i wzruszony, albowiem nie wiedziałem, że narodowy hymn słowacki („Hej Slovane") zapożyczył od nas melodję mazurka Dąbrowskiego... Wogóle wciąż musiałem się wstydzić swej ignoracji w sprawach słowackich... Ich język tak bliski nam, żeśby się wybornie rozumieli; ich obyczaje, rozlewna gościnność i serdeczność, szczerość, zapalny entuzjazm, to wszystko czyniło ich bliskimi nam, jakby krewnymi... Co chwila dowiadywałem się czegoś nowego. Gdy wyraziłem zadowolenie, że mają piękną w salli teatralnej kurtynę, odpowiedź brzmiała: „A to nam Czesi ją z Pragi przysłali..." Gdy pochwaliłem szafy biblioteczne, znowu objaśniono: „to od Czechów" — co chwila słyszeliśmy o dowodach pamięci Czechów, natomiast nic nie świadczyło, a b y ś m y m y o n i c h p a m i ę t a l i... W miłej rozmowie z przedstawicielami kultury słowackiej przesiedzieliśmy do rana. Deklamacja, śpiewy, gra orkiestry, uprzyjemniły nam te godziny, które wydały się chwilami, a nic nie zakłóciło naprawdę przemiłej atmosfery... Na pamiątkę tego wieczoru przez czas dłuższy przechowywałem pocztówki z autografem Hurbana Vajanskieggo i innych. Niestety, pamiątki te bezpowrotnie zaginęły.

Gdyśmy wrócili do Zakopanego, z duszą pełną wrażeń z przecudnego widoku Zamków Orawskich i doliny rzeki Wagu, doszła nas wiadomość, że w parę dni po tej uczcie Vajanski został aresztowany. Jak widać wiadomość o jego toastach doszła do uszu sfer rządzących, które uznały to za coś „przeciwpaństwowego".

Żałuję, że zagubiłem swoje notatki i pamiątki i zachowały się w pamięci jedynie ogólnikowe wrażenia. Zwiedzając Dom Narodowy Słowacki, powziąłem przekonanie, iż jest on wzorem dla Domów Polskich na obczyźnie i gdy takowe powstawać zaczęły (pierwszy Dom Polski w Odesie, a potem 11 Domów Polskich na obszarze całej Rosji) — zdaje mi się, że niejedną rzecz zapożyczyliśmy od słowaków. Kilkakrotnie wysyłałem do Św. Marcina wydawnictwa polskie, starając się utrzymać kontakt ze słowackim ruchem narodowym i jego wybitnym przedstawicielem — Vajanskim. I oto po upływie zaledwie lat trzydziestu, w wolnej Słowaczyźnie odbywa się pierwszy Zjazd prawników wolnych narodów słowiańskich, a pomiędzy nimi prawników niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

I-szy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratislawie.

KOMUNIKAT POLSKIEJ KOMISJI WSPÓŁPRACY PRAWNICZEJ MIĘDZYNARODOWEJ.

Dopiero w dniu 7 sierpnia 1933, po kilkutygodniowych staraniach, zarówno Prezydjum Komitetu Organizacyjnego I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, jak i specjalnie przez Komitet upoważnionej do tego Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, zapadła ostateczna decyzja Ministerstwa Skarbu w sprawie liczby i kategoryj przyznanych polskim uczestnikom Zjazdu paszportów. Postanowiono wydać 25 bezpłatnych i 125 ulgowych — w łącznej liczbie stu pięćdziesięciu paszportów.

Ponadto udzielenie paszportów związało Ministerstwo z dwoma rygorami: 1) że będą one służyć wyłącznie prawnikom(czkom), celem umożliwienia im wykonania na Zjeździe określonych prac delegacyjnych, kierowniczych, sprawozdawczych i pomocniczych i 2) że wystawione zostają na właściwy okres dwutygodniowy obrad i wycieczek zjazdowych.

Zjazd ostatecznie zdecydowano odbyć w Bratislavie. Przeniesienie go do Smokowca (patrz pismo okólne N. 1 z dn. 18.VI.33) nastręczyłoby Komitetowi Organizacyjnemu przeszkody nie do zwalczenia. Z ryczałtów, przyznanych przez Ministerstwo Skarbu, 25 (dwadzieścia pięć) paszportów bezpłatnych — przeznacza się w całkowitej liczbie wyłącznie dla polskich członków Komitetu Organizacyjnego oraz już ustalonych polskich sprawozdawców na Zjeździe (względnie dla ich zastępców), pozostałe zaś 125 (sto dwadzieścia pięć) paszportów ulgowych (w cenie 80 złotych + opł. dodatkowe) służyć będą uczestnikom Zjazdu z pośród członków polskich miejscowych komitetów zjazdowych, względnie osobom przez rzeczone komitety przedstawionym.

Warszawski Komitet Współpracy z Prezydjum I-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich otrzymał już szereg tego rodzaju zgłoszeń, zwłaszcza od podkomitetu lwowskiego i zwraca się do podkomitetów pozostałych o jaknajprędsze komunikowanie odnośnych kandydatur, celem utworzenia łącznej listy i przedstawienia tej listy Ministerstwu Skarbu.

Z tych względów i w danych warunkach narzuca się wprost konieczność zwłaszcza w interesie polskich uczestników i ośrodków zjazdowych poza Warszawą,ześrodkowania w centrali warszawskiej wszystkich zarządzeń administracyjno - wykonawczych z równoczesnem powołaniem do bezpośredniego z nami współdziałania odpowiednich czynników wykonawczych w prezydjach pięciu podkomitetów miejscowych.

W tym celu powołujemy do życia nasz Wydział Wykonawczy, czynny przed, w czasie i w okresie likwidacyjnym po Zjeździe w składzie następującym:

Przewodniczący Honorowy: Przewodniczący K. O. Zjazdu Prof. Dr. Kumaniecki (Kraków). Członkowie honorowi: obecni na Zjeździe Polscy Członkowie honórówi Prezydjum Zjazdu. Przewodniczący: Przewodniczący W. K. Współpracy Prof. Dr: E: St: Rappaport (Warszawa). Członek Prezydjum z urzędu: Warszawski Członek K. O. Zjazdu S. S. N. Berezowski (Warszawa), Sekretarz: Sekretarz Administracyjny W. K: Współpracy Cz. B. O. S. N: Rudnicki (Warszawa), Członek Sekretarjatu z urzędu: Zast. Członka K. O. Zjazdu, adw. Peszyński (Warszawa), Członkowie: a) kierujący czynnościami przygotowawczemi do Zjazdu z ramienia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów: Wiceprezes Z. Gł. Z. S. i Pr: Rz: P: S, S, N, Fleszyński (Warszawa) i Związku Adwokatów Polskich: Cz. Zarz. Gł. Z. A. Adw. Dr. Rowiński (Kraków): b) Członkowie K. O. Zjazdu przewodniczący względnie czynni wykonawczo członkowie i Sekretarze w Podkomitetach Współpracy: 1) Pr. S. A. Dr. Frendl (Katowice), 2) Prof. Dr. Peretjatkowicz (Poznań), 3) Mag. Dr. Zakrzewski (Poznań), 4) Prof: Dr. Kutrzeba (Kraków), 5) Doc. Dr. Langrod (Kraków), 6) Prof: Dr: Stefko (Lwów); 7) Prof. Dr. Halban (Lwów), 8) S: S: A: Sumorok (Wilno), 9) Prof. Dr: Glaser (Wilno).

Dla wszystkich członków naszego Wydziału Wykonawczego zabezpieczamy z tytułu ich funkcyj szczególnych paszporty bezpłatne narówni z takiemiż paszportami dla referentów Zjazdowych względnie ich zastępców. W ten sposób lista 25 paszportów bezpłatnych jest już z istoty rzeczy — zamknięta.

Całą korespondencję w sprawie uczestnictwa polskiego w I-szym Zjeździe Prawników Państw Słowiańskich prosimy skierowywać pod adresem naszej Komisji (gmach Sądu Najwyższego, Warszawa, plac Krasińskich Nr. 5) dla Warszawskiego Komitetu Współpracy z Prezydjum I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, prosimy równocześnie usilnie o wpłacanie do P. K. O. składek zjazdowych w myśl informacyj, już udzielonych w naszym piśmie okólnem Nr. 1 z dnia 18 czerwca 1933 r. (na konto Nr. 19799 Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.).

Prezes PKWPM. *(—) Prof. Dr. E. St. Rappaport.*
Sekretarz Generalny *(—) K. Berezowski.*

PAWEŁ MASŁOWSKI.

Apelacja w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł. podług K.P.C.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1-go lipca 1933 r. N. 13 ukazał się okólnik Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie stosowania art. 396 § 1 i 418 § 3 K. P. C., który wyjaśnia, iż badanie skargi apelacyjnej pod względem jej dopuszczalności, a zwłaszcza, czy zawiera wymienienie przyczyn nieważności, z mocy art. 418 p. 3 K.P.C. należy wyłącznie do sądu okręgowego.

Tenże okólnik wyjaśnia, że przepis punktu 3 art. 418 K. P. C., jako stanowiący normę wyjątkową, nie może być stosowany do spraw, wynikających z roszczeń o rozwiązanie umowy najmu i o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu.

Powołany okólnik został wydany jedynie w celu ujednostajnienia praktyki sądowej w sprawach o wartości przedmiotu sporu nie przewyższającej 100 zł. i wywołany był zapewne troską o los stron, pozbawionych w tego rodzaju sprawach normalnej obrony, jednak winien być rozpatrywany jako zapowiedź zmiany oraz uzupełnienie znowelizowanego art. 418 K.P.C., oparte na autorytatywnej interpretacji, które należy brać pod uwagę do czasu ponownego znowelizowania punktu 3 art. 418 K.P.C., pod którego działanie obecnie podpada znaczna część spraw mieszkaniowych, ze względu na ustalone w praktyce określenie na mocy art. 19 K. P. C. wartości przedmiotu sporu w sprawach o najem sumą czynszu przeciętnie za 3 miesiące, wobec czego wartość przedmiotu sporu w sprawach o lokale 1—2 pokojowe przeciętnie nie przekracza 100 zł.

Natomiast jeśli zwrócić się do wszechstronnej interpretacji obowiązującego art. 418 p. 3 K.P.C., to wyniki jej przedstawiają się następująco.

Istotnie punkt 3 znowelizowanego art. 418 K. P. C., dopuszczający apelację w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł., tylko z przyczyn nieważności, wzbudza w praktyce poważne wątpliwości i wywołuje zupełnie odrębną praktykę sądową.

Powstaje mianowicie kwestja czy sądy grodzkie obowiązane są nadawać bieg wszystkim apelacjom w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł., czy jedynie tylko tym, w których zarzuca się przyczyny nieważności

Rozstrzygnięcie przytoczonej kwestji wywołuje wielkie trudności ze względu na wprowadzenie tego przepisu w drodze noweli, która nie stanowi organicznej całości z zasadami Kodeksu Postępowania Cywilnego, wobec czego z powodu braku autorytatywnej interpretacji artykułu 418 K. P. C. należy przedewszystkiem wyjaśnić zamiar ustawodawcy, wprowadzającego tego rodzaju nowelę, a następnie uzgodnić ją z pozostałymi przepisami K. P. C., aby w ten sposób stworzyć harmonijną całość proceduralnego postępowania.

Nie ulega wątpliwości, że cała nowela do K. P. C. z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 93 poz. 802) miała na względzie jedynie wprowadzenie oszczędności w sądownictwie i w tym właśnie celu został wprowadzony p. 3 art. 418 K. P. C.

Należy więc przyjść do wniosku, że ustawodawca miał zamiar pozbawić drugiej instancji procesujące się strony w przypadkach, kiedy cały spór (wartość przedmiotu sporu) nie przekracza 100 zł., pozostawiając im jedynie drogę uproszczonej kasacji w sądzie okręgowym, t. j. prawo wniesienia apelacji z przyczyn nieważności, i w ten sposób osiągnąć oszczędności w wymiarze sprawiedliwości, odciążając drugą instancję.

Oczywiście ta intencja ustawodawcy winna obowiązywać sądy, jeśli przepis ten nie chybił celu ze względu na sprzeczność z zasadniczemi przepisami K.P.C., czyli jeżeli przepisy o apelacji nie zakazują sądom grodzkim zwracać apelacje nieodpowiadające przepisom prawa.

W istocie rzeczy punkt 3 art. 418 K. P. C. może mieć zastosowanie oszczędnościowe jedynie w tym przypadku, kiedy apelacje w wyżej wymienionych sprawach nie będą kierowane do sądu okręgowego w razie braku zarzutów nieważności, w przeciwnym bowiem razie każda niezadowolona strona tradycyjnie będzie składała najczęściej bezpodstawne apelacje, a sąd okręgowy będzie zmuszony z urzędu doszukiwać się przyczyn nieważności i rozstrzygać sprawy, kancelarja zaś będzie zmuszona w każdej takiej sprawie sporządzać i doręczać stronom odpisy orzeczeń i t. d., czyli przepis oszczędnościowy i odciążenia sądów okręgowych będą udaremnione.

Wszechstronna analiza przepisów K.P.C. o apelacji stwierdza, że znowelizowany art. 418 K. P. C. znajduje się w pełnej harmonji z pozostałemi normami prawa i daje uprawnienie sądom grodzkim do zwrotu interesowanym apelacji w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100zł., gdy w apelacji niema wyraźnej wzmianki, że została ona złożona z przyczyn nieważności.

Wynika to wyraźnie z zestawienia art. art. 137 p. 2 i 3, 395 p. 1 i 3, 396 § 2 i 408 K.P.C., a mianowicie, z mocy art. 396 § 2 K. P. C. sąd grodzki nadaje bieg jedynie apelacjom; które odpowiadają wymaganiom formalnym, czyli w których oznaczony jest rodzaj pisma i osnowa wnios-

ku (art. 137 p. 2 i 3 K. P. C.), oznaczony jest zaskarżony wyrok ze wskazaniem, przeciwko czemu skierowana została apelacja (art. 395 p. 1 K. P. C.) oraz analogicznie wskazane są przyczyny nieważności (art. 418 p. 3 K.P.C.), pozostałe zaś apelacje sąd grodzki obowiązany jest zwracać po zażądaniu usunięcia braków lub bezpośrednio (art. 396 § 1 K.P.C.).

Potwierdza to stanowisko i art. 408 K.P.C., na mocy którego sąd apelacyjny rozpoznaje sprawę jedynie w granicach wniosków apelacyjnych i tylko w tych granicach może z urzędu brać pod rozwagę przyczyny nieważności, a skoro w sprawach o wartości przedmiotu sporu nie przewyższającej 100 zł., apelacja dopuszczalna jest jedynie z przyczyn nieważności, to te przyczyny muszą być w apelacji wskazane i sąd grodzki obowiązany jest to sprawdzić i postąpić zgodnie z art. 396 K. P. C.

Odmienna interpretacja tych przepisów nie byłaby zgodna z duchem noweli art. 418 K. P. C. i przysporzyłaby drugiej instancji zamiast odciążenia znaczną ilość pracy.

Zwolennicy kierowania wszystkich apelacji do sądu okręgowego powołują się na identyczne przepisy art. 68 Rozporządzenia z dn. 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. Ust. Nr. 110 poz. 934) i art. 30 Rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy (Dz. Ust. Nr. 37 poz. 350), na mocy których odwołania do sądu okręgowego dopuszczalne są jedynie z powodów formalnych, jednak sądy rozjemcze do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich i sądy pracy w praktyce wszystkie odwołania kierują do sądu okręgowego.

Argument ten nie jest przekonywujący, albowiem, pomijając kwestję słuszności takiej praktyki, niema podstaw do przeprowadzenia analogji pomiędzy przepisami, dotyczącemi sądów specjalnych, podlegających kontroli ścisłej sądów powszechnych a przepisami, normującemi postępowanie sądów powszechnych, w których tryb nadawania biegu apelacjom i rozpoznawania apelacji ustalony jest w art. 396 i 408 K. P. C., na mocy których sąd grodzki obowiązany jest w każdym razie zażądać od apelującego w wyżej wymienionych sprawach uzupełnienia apelacji oświadczeniem, czy dotyczy ona przyczyn nieważności i jakich mianowicie (art. 395 p. 2 i 3 K.P.C.).

Pozatem należy zaznaczyć, że w sprawach o wartości przedmiotu sporu, nie przewyższającej 100 zł., nie do pomyślenia jest z mocy art. 418 K.P.C. składanie jakichkolwiek zażaleń od postanowień sądów grodzkich, dotyczących istoty sprawy, z wyjątkiem postanowień stanowiących odrębne postępowanie, a mianowicie, w kwestji przyznania prawa ubogich i zabezpieczenia pozwu, odroczenia terminu, eksmisji i t.p., gdyż art. 418 K.P.C. dopuszcza kontrolę orzeczeń sądów grodzkich jedynie z przyczyn nieważności.

Na zakończenie koniecznem jest zwrócić uwagę na rozbieżność w praktyce sądowej przy rozstrzyganiu apelacji w sprawach o wartości przedmiotu sporu nie przewyższającej 100 zł., polegającej na wydawaniu we wszystkich tych sprawach wyroków zamiast postanowień o umorzeniu postępowania apelacyjnego w przypadkach, gdy apelacja nie odpowiada wymaganiom formalnym lub gdy jest niedopuszczalna z mocy punktu 3 art. 418 K. P. C.

Nie ulega wątpliwości, że praktyka wydawania wyroków we wszystkich bez wyjątku sprawach, oparta na uchylonych dzielnicowych ustawach, jest mylną, gdyż z mocy ogólnego przepisu art. 375 K.P.C. sąd wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania we wszystkich przy-

padkach, jeżeli wydanie wyroku stało się zbędne, czyli jeżeli sąd nie rozpoznaje sprawy merytorycznie, a na zasadzie art. 399 K. P. C. w wypadku, gdy apelacja nie odpowiada wymogom formalnym, a więc i wtedy, gdy zachodzi niedopuszczalność apelacji z mocy p. 3 art. 418 K. P. C., sąd na posiedzeniu niejawnem wydaje odpowiednie postanowienie, a nie wyrok, czyli umarza postępowanie apelacyjne (art. 375 i przez analogję 407 K. P. C.).

TADEUSZ SZYMAŃSKI.

Ogłaszanie wyroków w procesie cywilnym.

W artykule o „rektyfikacji wyroków w polskiej procedurze cywilnej“ *) prof. Jan Jakób Litauer pisze: „W związku z częściową nowelizacją kodeksu (sc. postępowania cywilnego) przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r., a w szczególności ze zmianą art. 356 i 357, niepodobna pominąć milczeniem, że pozostawienie tego (sc. 360) artykułu bez zmiany jest dotkliwem przeoczeniem, albowiem według koncepcji, wcielonej w nowej redakcji art. 356 i 357, wyrok musi być zawsze ogłoszony publicznie przez odczytanie sentencji, a zatem z art. 360 odpada moment „podpisania wyroku z uzasadnieniem“.

Zarzut dotkliwego przeoczenia nie wydaje mi się słuszny, a to z przyczyn następujących.

Istotnie art. 349 (dawny art. 356) § 1 przewiduje, że przewodniczący ogłasza sentencję wyroku publicznie przez jej odczytanie, a również w razie odroczenia ogłoszenia sentencji wyroku w sprawie zawiłej należy niezwłocznie po zamknięciu rozprawy obwieścić datę ogłoszenia sentencji, którą ogłasza przewodniczący (art. 349 § 2); przed znowelizowaniem K. P. C. w tym przypadku następowało doręczenie wyroku z uzasadnieniem. Niemniej jednak pozostawienie w art. 353 (dawnym 360) przepisu, że wyrok obowiązuje sąd, gdy ogłoszenia nie było, od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem, nie jest bynajmniej zbędne. Jest bowiem kilka wypadków, w których się wyroku nie ogłasza.

I tak zgodnie z art. 368 wyroki zaoczne doręcza się z urzędu obu stronom. Zgodnie z art. 361 w razie nie nadejścia dowodu doręczenia na dzień rozprawy, sąd może w ciągu następnych dwóch tygodni wydać wyrok zaoczny, jeżeli w tym czasie otrzyma dowód doręczenia. Niewątpliwie w tym przypadku nie wyznacza się terminu ogłoszenia wyroku, lecz zgodnie z art. 368 § 2 doręcza się wyrok obu stronom i to z uzasadnieniem; wynika to z art. 368 § 1, który mówi o redagowaniu wyroku w skróconej formie, co dotyczy niewątpliwie uzasadnienia, nie zaś sentencji.

Zkolei należy wskazać, że zgodnie z art. 376 § 2 postanowienia, wydane bez rozprawy, doręcza się obu stronom z wyjątkiem postanowień o zabezpieczeniu powództwa. w myśl zaś art. 378 do postanowień należy stosować odpowiednio przepisy o wyrokach, a więc również przepis art. 353. Oczywiście postanowień, wydanych bez rozprawy, nie ogłasza się.

Dalej art. 400 § 1 pozwala na rozpoznanie w sądzie odwoławczym sprawy na posiedzeniu niejawnem: 1) jeżeli apelacja zarzuca nieważność

*) Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny, zeszyt I z 1933 r., str. 1, odsyłacz.

postępowania; 2) jeżeli strona, wnosząca skargę apelacyjną, zrzekła się przeprowadzenia rozprawy, a druga strona temu się nie sprzeciwiła. W tym wypadku orzeczenia, wydanego na posiedzeniu niejawnem, nie ogłasza się oczywiście, lecz w myśl § 2 tego artykułu doręcza się je z uzasadnieniem stronom.

Również zażalenia sąd odwoławczy rozpoznaje w zasadzie na posiedzeniu niejawnem (art. 421 § 3), a w myśl art. 421 § 1 w związku z art. 400 § 2 postanowienia, zapadłe na takiem posiedzeniu, doręcza się obu stronom z urzędu bez potrzeby ich ogłaszania

Analogicznie sprawa może być rozpatrzona na posiedzeniu niejawnem przez Sąd Najwyższy, jeżeli skarga oparta jest wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania lub jeżeli strona, wnosząca skargę kasacyjną, zrzekła się prowadzenia rozprawy, a druga strona temu się nie sprzeciwiła (art. 431). Jakkolwiek zaś art. 441 § 2 głosi że orzeczeń Sądu Najwyższego nie doręcza się stronom z wyjątkiem w sprawach, w których uczestniczy Prokuratorja Generalna, to jednak sądzę, że przepis ten dotyczy doręczenia orzeczeń, zapadłych po rozprawie, gdyż orzeczenia, zapadłe na posiedzeniu niejawnem, muszą być oczywiście doręczane stronom w myśl art. 400 § 2 zgodnie z przepisem art. 441 § 1. Niepodobna bowiem żądać od stron, aby się ciągle dowiadywały w sądzie, czy sprawa ich została już przez sąd rozpatrzona, czy też nie; wobec braku rozprawy strony nie mogą skorzystać z przepisu art. 432 § 1 i żądać zawiadomienia ich o terminie rozprawy. Należy zatem doręczyć im orzeczenie, wydane bez rozprawy (por. Allerhand. Kodeks Postępowania Cywilnego, Lwów, 1932). Jest to zresztą kwestja sporna. W każdym razie art. 441 § 2 zawiera przepis o doręczaniu orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawach, w których uczestniczy Prokuratorja Generalna, a ponieważ orzeczenia te zapaść mogą na posiedzeniu niejawnem, przeto oczywiście nie ogłasza się ich. Orzeczenia Sądu Najwyższego doręcza się stronom z uzasadnieniem; jakkolwiek bowiem z zestawienia art. 441 § 1 z art. 417 i z art. 350 możnaby wnioskować że Sąd Najwyższy nie ma obowiązku motywowania swych orzeczeń, niemniej jednak orzeczenia te powinny być uzasadniane z uwagi na art. 438, który mówi o wykładni prawa, zawartej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, oraz na art. 42 u. s. p., który każe wydawać zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, mający być wskazówką dla innych sądów przy wykładni prawa.

Wreszcie art. 240 K. P. C. pozwala zamknąć rozprawę w przypadku, gdy ma być przeprowadzony jeszcze dowód przez sędziego delegowanego lub przez inny sąd, albo gdy ma być przeprowadzony dowód z aktów lub wyjaśnień władz, a rozprawę co do tych dowodów sąd uzna za zbyteczną. W jaki sposób należy w tym wypadku dokonać publikacji wyroku — kodeks nie mówi wyraźnie. Przed nowelą zgodnie z ogólnym przepisem art. 356 wyrok taki należałoby doręczyć stronom wraz z uzasadnieniem z urzędu. Obecnie powstaje w tej sprawie wątpliwość: z uwagi bowiem na art. 349 możnaby wywnioskować, że w przypadku, o którym mowa, należy wezwać strony do sądu celem ogłoszenia im wyroku. Można jednak również utrzymywać, że ogłoszenie wyroku jest zbędne, gdyż analogicznie, jak przy wyrokach zaocznych (art. 368), postanowieniach, (art. 376), orzeczeniach, zapadłych bez rozprawy czy to w instancji apelacyjnej, czy też kasacyjnej (art. 400 § 2 i art. 431 w związku z art. 441 § 1), tak i w tym przypadku wyrok z uzasadnieniem należy doręczyć stronom. Podobno wobec wątpliwości, jakie budzi interpretacja tego przepisu, sądy

nie korzystają z niego, wyznaczając rozprawę, jakkolwiek uważają ją za zbędną.

We wszystkich wyżej wymienionych przypadkach, gdy nie ogłasza się orzeczenia sądu, należy wskazać pewną chwilę, od której wyrok wiąże sąd. Tę właśnie chwilę określa art. 353, mówiąc, że wyrok obowiązuje sąd, gdy ogłoszenia nie było od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem. Tem samem przepis ten (podobnie jak analogiczny przepis art. 358 co do rygoru natychmiastowej wykonalności) nietylko nie jest zbędny, lecz nawet jest konieczny.

JERZY ŚLIWOWSKI.

Nowe prądy w sądownictwie karnem.

Współczesne sądownictwo karne zbliża się coraz więcej do okresu głębokiego kryzysu, grożącego wprost zagładą tym czynnikom i elementom, które dziś stanowią najważniejszą podstawę wymiaru sprawiedliwości karzącej.

Słowa te mogą się wydać próżnem i zbytecznem wołaniem na alarm. Tak jednak nie jest. Rola sędziego karnego przy dzisiejszem ujęciu jego zawodu, przy dzisiejszem jego teoretycznem i praktycznem przygotowaniu, przy dzisiejszem socjologiczno - prawnem zrozumieniu jego funkcyj— stopniowo zacieśnia się, stopniowo zmniejsza swój społeczny zasięg, kurczy się, pozostawiając opuszczone miejsce swe dla innych zawodów, które mają za substrat swój, w większej lub mniejszej mierze, wychowanie i metody wychowawcze. W dobie humanizmu wychowawczego rola sędziego coraz więcej temu humanizmowi przeczy; dzisiejszy sędzia, ma to zwłaszcza znaczenie w naszych stosunkach, jest wytworem idei odwetu w jej najczystszej postaci, a kwestja celowości kary uchyla się często niemal zupełnie z pod jego obserwacji i nie jest brana pod uwagę przy osądzie. Wychowany w duchu konieczności wymiaru kary w ramach zakreślonych przez ustawę karną, a nie w ramach osobowości i psychologji przestępcy, z konieczności stać się musi prędzej, czy później automatem, wydającym wyroki pozbawienia wolności w stosunku do wagi popełnionego przestępstwa, w stosunku do doniosłości czynu przestępnego, w stosunku do wyrządzonej jednostce i społeczeństwu krzywdy. Dzisiejszy sędzia karny, pracujący w warunkach niesłychanie niepomyślnych, oddalony od osoby przestępcy, nieznający jego osobowości — przed wydaniem wyroku, zapominający o jego istnieniu — po orzeczeniu kary, a związany z osobą podsądnego mu człowieka tylko w przeciągu paru godzin, lub dni kilku, kiedy o dalszych losach tego człowieka stanowi — jest jakąś tragiczną pomyłką, jest jakimś błędem społecznym niedodarowania, ale jest jednocześnie anachronizmem, który prędzej, czy później zaniknąć musi. I tu leży, stąd wywodzi się właśnie przyczyna jutrzejszego głębokiego kryzysu sądownictwa karnego.

Z dwóch stron kryzys ów. wstrząs głęboki i epokowy, zbliża się. Idzie równocześnie z dwóch kierunków, o których istnieniu już wspomnieliśmy. Godzi w zawód, który z punktu widzenia istoty swych szczytnych zadań powinien być najwięcej r e s h u m a n a, a który niestety, grążąc się do dziś dnia w atawiźmie szkoły klasycznej jest nadal w zupełności r e s a b s t r a c t a, metafizyczną spekulacją, dwoma pojęciami: koniecznością orzeczenia kary i wymiarem tej kary uwarunkowaną.

Kryzys zbliża się z dwóch kierunków, dwa są jego zasadnicze źródła. Pierwszym jest osoba przestępcy, a raczej konieczność jej wszechstronnego zrozumienia przez sędziego — drugim to, co się z tym przestępcą stanie po wydaniu wyroku orzekającego pozbawienie wolności — a więc treść reakcji karnej, sposób jej wykonania, wszystko to, co się składa na jej istotę.

Twierdzę kategorycznie, że współczesny sędzia karny nie jest związany żadnemi więzami, ani z jedną, ani z drugą dziedziną. Istnieją one obok niego i poza nim. Cała wielka dziedzina życia, która winna być jaknajściślej związana z orzeczeniem kary, z tych, czy innych przyczyn jest z rozważań sędziów w chwili wydawania wyroków — wyłączna.

Jeżeli chodzi o zagadnienie winy, współczesny sędzia nie jest należycie i w dostatecznej mierze przygotowany do jej osądzenia i rozstrzygania o jej istnieniu, lub takiem czy innem natężeniu. Jego jedyną szkołą, jeżeli chodzi o nasze stosunki, była psychologiczna szkoła wolnej woli i indeterminizmu, a po większej części obce dlań są dociekania, twierdzenia i wywody zarówno szkoły antropologiczno - biologicznej, jak i szkoły socjologicznej. Obce są dlań rozliczne zdobycze t. zw. nauk pomocniczych w dziedzinie prawa karnego ogólnie nazwą kryminologji objętych, a więc: bjologji, socjologji, typologji kryminalnej, psychologji i psychopatologji oraz wielu innych. Całą jego wiedzą w d z i e d z i n i e w i n y są skromne ramy wykładu prawa karnego na uniwersytecie, które z konieczności stanowią wyłączny substrat naukowego przygotowania sędziów do ich szczytnego posłannictwa.

Sędziowie w przestępcy widzą osobnika, którego m u s z ą osądzić. Wypełnienie tego zawodowego obowiązku zastąpić musi inne zadania i cele powołania ich.

Cóż bowiem współczesny sędzia wiedzieć może o przestępcy, którego za chwilę ma osądzić? W wąskich ramach procesu karnego tkwi zaledwie mała cząstka jego życia i osobowości, część może bardzo charakterystyczna, ale zawsze nie kompletna i niezupełna. Prawdziwa osobowość przestępcy, uprzednio jego życie, warunki wychowania, sposób dostosowania się do tych warunków, życie rodzinne, urobienie charakteru i indywidualności, zawsze niemal pozostają ukryte dla oczu sędziego. Nic w tem dziwnego zresztą. Do zagadnień tych nie umie on podejść, jeśli sam nie ma dużego, długoletniego doświadczenia, które nabywa się w braku naukowego przygotowania, częstokroć intuicyjnie z wiekiem, a przecież istnieje dużo młodych sędziów, którym powierza się rozpoznanie spraw częstokroć bardzo poważnych. Skądże i gdzie miał się sędzia nauczyć w dziedzinie prawa karnego czegoś więcej nad ścisłe stwierdzenie stanu faktycznego, nad ścisłe wymierzanie pewnej „porcji" pozbawienia wolności, normy, opartej na może współcześnie ujętej, ale w gruncie rzeczy tej samej, przeżytej, dawnej idei kary odwetowej. Przecież na ławie uniwersyteckiej niczego więcej go nie uczono. Przecież wykłady medycyny i psychologji sądowej, notabene o bardzo skromnych rozmiarach, należą do wykładów nieobowiązkowych, zalecanych, na które z reguły studenci chodzą wyjątkowo. Gdzież młody prawnik - kryminolog nauczy się badać i poznawać p r z e s t ę p c ę - c z ł o w i e k a p r z e s t ę p n e g o? Cała jego wiedza w zakresie prawa karnego jest zespołem twierdzeń teoretycznych, abstrakcyjnych i metafizycznych, konstrukcji logicznych i prawnych, spekulacji filozoficznych — ale gdzież jest substrat tych wszystkich dociekań, istota, dla

której cały ten kunsztowny gmach zbudowano, cel wszystkich badań i rozważań, punkt centralny całego prawa karnego — ż y w y c z ł o w i e k, do którego podejść trzeba od strony życia, a nie teorji, ze strony ludzkiej, a nie ze strony wyłącznie prawno - karnego ujęcia. Gdzie i w jaki sposób na wyższych uczelniach młody prawnik, przyszły sędzia ma przygotować się do poznania tego tworu? — Nigdzie. T. zw. nauki dodatkowe określone niewłaściwem mianem, gdyż są równie ważne i zasadnicze, jak i nauka prawa karnego, są lekceważone w systematologji wykształcenia prawniczego i w toku tegoż wykształcenia nie przywiązuje się do nich niemal żadnej wagi. W tych warunkach orzeczenie sędziego o winie jest dalekie od wszelkiej doskonałości. Czyż można bowiem o niej orzekać, nie znając naprawdę człowieka, który się jej dopuścił? Czyż można mierzyć jej stopień nasilenia, rodzaj napięcia złej woli przestępnej, wreszcie stan niebezpieczeństwa społecznego? Przecież wszystko to są wartości względne, pochodne od tego wielkiego niewiadomego, którem jest osobowość przestępcy. Wszystkie te zagadnienia z tej osobowości biorą swój zbyt, prapoczątek i przez nią się wyłącznie tłumaczą. Lecz nietylko o zagadnienie winy tutaj chodzi, ale również o stwierdzenie stanu niebezpieczeństwa społecznego, które to stwierdzenie warunkuje zastosowanie środka zabezpieczającego w stosunku do przestępcy a więc najczęściej osadzenie go na nieokreślony przeciąg czasu w zakładzie dla niepoprawnych. O ile bardzo problematycznem wydaje mi się należyte oparcie na całokształcie danych naukowych tego wszystkiego, co wchodzi w zakres orzeczenia o winie, o tyle, twierdzę już stanowczo, współczesny sędzia karny bezwzględnie nie posiada kwalifikacji do orzekania o stanie niebezpieczeństwa. Samo stwierdzenie uprzedniej karalności nie wystarczy. Już Kodeks Karny z r. 1932 mówiąc w art. 84 o przestępcy z nawyknienia i nie precyzując bliżej tego pojęcia, zmuszać będzie sądy do ustalenia na psychologicznej i biologiczno - kryminalnej podstawie, kogo za takiego przestępcę uznają, kogo, jako takiego, w konkretnym wypadku zakwalifikują.

Konstrukcje współczesnych kodyfikacyj karnych stwarzają nowe wielkie trudności dla sędziego. Połączenie zasad dwóch szkół: klasycznej i pozytywnej, połączenie kompromisowe i zwalczane, lecz będące rezultatem konieczności, grozi utworzeniem w umysłach sędziów karnych niewysłowionego chaosu i zakłóceniem w ten sposób jeszcze bardziej celowego i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Współczesny sędzia karny, chcąc należycie ów wymiar sprawiedliwości sprawować, a biorąc za podstawę nastawienie osobowości przestępcy, musi mieć trojaki, czysto formalny, pogląd na karę, musi ją odmiennie w każdym poszczególnym wypadku stosować a to w zależności od stopnia nasilenia winy sprawcy, konieczności wychowawczego nań w ciągu dłuższego okresu czasu oddziaływania, lub też od stopnia jego niebezpieczeństwa społecznego. Mówimy o zagadnieniu kary z punktu widzenia narazie nie jej treści, lecz, winy przestępcy, z punktu widzenia wewnętrznych jego przeżyć i społecznego ich znaczenia, chcąc w ten sposób pokrótce wyczerpać stosunek sędziego do i n d y w i d u a l n o ś c i p s y c h i c z n e j przestępcy oraz omówić jego rolę, jako rzecznika poszkodowanego społeczeństwa w stosunku do tejże indywidualności, jako tego, który orzeka i stosuje r e a k c j ę s p o ł e c z n ą w tej czy innej postaci. Otóż w zależności od omówionego trojakiego punktu widzenia i uzasadnienia reakcji społecznej na przestępstwo, reakcja ta na

gruncie prawno - karnym będzie: 1) albo karą odwetową, opartą na idei talionu, przy zastosowaniu zaś teleologizmu będzie to kara polegająca na odstraszeniu, na tejże samej w gruncie rzeczy idei odwetowej, podniesionej do poziomu zasady prewencji ogólnej; 2) albo karą celową, polegającą na zwykle dłużej trwającem pozbawieniu wolności, koniecznem dla przystosowania przestępcy do warunków życia społecznego („adaptation sociale"), 3) bądź wreszcie nastąpi stosowanie już nie kary, ale środków zabezpieczających, gdzie niema już mowy o winie sprawcy, a raczej gdzie się na tę winę nie kładzie akcentu i nie zwraca na nią głównej uwagi — lecz gdzie chodzi o unieszkodliwienie przestępcy i zabezpieczenie przed nim społeczeństwa.

Otóż powracając do zasadniczego wątku naszego tematu i chcąc skończyć z pierwszą częścią naszych rozważań, należy nadmienić, iż zastosowanie i praktyczne zrealizowanie tego troistego poglądu na istotę, jakość, znaczenie i metodę sposobu społecznej reakcji na przestępstwo, przy dzisiejszem niedostatecznem przygotowaniu sędziów do wykonywania ich zawodu, zwłaszcza zaś jeśli chodzi o sądownictwo polskie, — jest praktycznie niemożliwe i niewykonalne. Sądownictwo współczesne a zwłaszcza polskie znadto uznaje tylko punkt I z omawianych sposobów reakcji społecznej — zna tylko i wyłącznie karę odwetową. Kara celowa, orzeczona niekiedy przez pierwszą instancję, bywa stale zmniejszana dwu, lub trzykrotnie przez instancję drugą, która często owe zmniejszanie kar poczytuje za wyłączną rację swego istnienia. Kara w ten sposób pojęta z wyżyn prawdziwego wymiaru sprawiedliwości spada — mając ciągle na oku osobowość przestępcy — do rzędu małoznaczących palljatywów, których skuteczność społeczna jest żadna i od których niczego nie należy się spodziewać. Współczesny sędzia wie, że musi w razie stwierdzenia przewinienia sprawcy, coś uczynić. Stosuje wówczas „karę", karę czysto odwetową, niemającą żadnego uzasadnienia społecznego, wychowawczego i teleologicznego, karę zazwyczaj niezmiernie łagodną, gdzie niema mowy o jakiemkolwiek oddziałaniu na psychiczną i moralną stronę przestępcy. Jest to typowy dowód oparcia tej kary na idei odwetowej. Nie chodzi tu o wyniki kary, chodzi o fakt skazania, o konieczność odcierpienia. Ale ponieważ takie ujęcie nie daje społecznie żadnego absolutnie rezultatu, przeto przez dziesiątki lat w umysłowości sędziów, naskutek utrwalającego się przekonania o bezskuteczności kary, zradzała się niechęć do tej kary wogóle, niechęć objawiająca się w niewspółmiernej łagodności tych kar. Sędzia w ten sposób ustosunkowywujący się przez pokolenia całe w odniesieniu do kary zrozumiał całą jej bezcelowość społeczną, stąd jego niechęć do niej, niewiara w jej skutki. Stąd dalej płynie niechęć jej stosowania, a w razie już bezwzględnej konieczności, stosowanie jej „ad hoc", bez należytego jej ustosunkowania do osobowości przestępcy, co przecież jest jedynem racjonalnem kryterjum, stąd jej stosowanie podług spaczonej zresztą, zasady odwetowości, gdyż „więzienie i tak przestępcy nie poprawi". Wieleż razy takie powiedzenie słyszeliśmy z ust sędziów.

(c. d. n.)

ROMAN SAKOWICZ.

Kodeks karny Z. S. S. R.

Jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

WSTĘP.

Wchodzimy w obcy, inny, nieznany świat. Napozór te same wyrazy, znane, bliskie każdemu z nas: „prawo", „sąd", sprawiedliwość", lecz jakże inną zawierają one treść, jakże na innych, biegunowo odmiennych od naszych, pojęciach są te wyrazy oparte. Artykuł pierwszy Kodeksu Karnego Rzeczypospolitej Polskiej głosi, że odpowiedzialności karnej ulega tylko ten, kto dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary przez ustawę, obowiązującą w czasie jego popełnienia, a więc głosi odwieczną zasadę: nullum crimen, nulla poena sine lege. Kodeks Karny Z. S. S. R. w art. 16 przekreśla tę zasadę mówiąc: „jeżeli to lub inne społecznie niebezpieczne działanie nie jest przewidziane w niniejszym kodeksie, wówczas odpowiedzialność za to działanie określa się przez analogję, stosownie do najpodobniejszych tego rodzaju przestępstw". Mały przykład: uchwałą z dn. 21 maja 1929 r. prezydjum Werchsud'u (Sąd Najwyższy Z.S.S.R.) postanowiło — „wobec zdarzających się wypadków wypędzania żon z domu przez mężów, faktycznie uskuteczniających w ten sposób rozwód, wyjaśnić sądom, że w tego rodzaju wypadkach, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej, winni podlegają odpowiedzialności z art. 16 i 197 K. K.". Ten ostatni artykuł znajduje się w rozdziale dziewiątym kodeksu, stanowiącym o przestępstwach, wynikających „z przeżytków stosunków rodowych" t. j. przestępstw sui generis, rozpowszechnionych przeważnie pośród narodów, zamieszkujących kresy Rosji. Treść artykułu przytaczam: „Zmuszenie kobiety do zawarcia związku małżeńskiego, lub do dalszego współżycia małżeńskiego, jak również porwanie jej w celu zawarcia małżeństwa — pozbawienie wolności na okres lat dwóch" Tego rodzaju analogje spotyka się dość często w orzecznictwie sowieckiem przyczem nie należy zapominać, że prawodawca sowiecki chętnie się posługuje zasadą „lex retro agit".

W celu należytego zrozumienia tej praktyki Werchsud'u należy mieć na uwadze fakt, że obecna sowiecka myśl prawnicza w dziedzinie prawa karnego znajduje się pod silnemi wpływami sekcji tegoż prawa przy akademji komunistycznej, w której dominującą rolę odgrywa naczelny prokurator Z.S.S.R. Krylenko, autor projektu nowego Kodeksu Karnego, opracowanego przezeń na żądanie Centralnego Komitetu Wykonawczego, czyli najwyższej władzy ustawodawczej sowietów. Krylenko w ciekawem studjum p. t. „Prawo i sąd w Z.S.S.R." z roku 1930 wypowiada następujący pogląd na konieczność kodyfikacji prawa sowieckiego: „zasady prawa karnego, wydane w 1924 r. wynikły z konkretnego zadania konstytucji Z.S.S.R.; była to raczej konieczność formalna niż życiowa. Dość powiedzieć, że zasady prawa cywilnego dotychczas nie są opracowane i żadnej specjalnej szkody z tego nie wynikło. To samo mogłoby być i z zasadami prawa karnego". (N. W. Krylenko. „Sud i prawo", tom trzeci str. 34). W tejże książce, nieco dalej (str. 45) Krylenko rozwija te swe zasady, mówiąc o różnicy pomiędzy „sądowo - prawną" a „pozasądową" obroną, w związku z zadaniami prawa karnego: Ci „marksiści", idąc na pasku liberałów, odróżniają sądowo-prawną obronę

przez sąd od pozasądowej obrony, stosowanej przez organy G.P.U. (Państwowy wydział bezpieczeństwa) i twierdzą, że pierwsza jest obroną „prawną", druga zaś „nieprawną". Skąd ta różnica? Każdy wytrawny polityk natychmiast zrozumie, o co w danym wypadku chodzi. Różnica ta oparta jest na zasadzie, istniejącej w starej teorji prawa praworządnego, że nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w drodze karnej inaczej niż przez sąd. Ludzie, uznający tę różnicę, z żalem godzą się na istnienie u nas trybu pozasądowego. Zwolennicy tego punktu widzenia walkę sądową nazywają sądem, pozasądową zaś — swawolą (razprawa). My odrzucamy tę różnicę. My nie widzimy żadnej, oprócz technicznej, różnicy pomiędzy walką ze społecznie niebezpiecznemi zjawiskami w drodze sądowej a przez organy G.P.U. Ten i drugi aparaty są organami walki klasowej proletarjatu; mają one to samo zadanie — ochronić państwo przed społecznie niebezpiecznym elementem, wrogiem klasowym. Powtarzamy, różnica jedynie w metodach, zabezpieczających większą trafność w zadaniu ciosu i większą szybkość. Dlatego też w kodeksie 1926 r. myśmy wykreślili zdanie o „sądowo-prawnej obronie", umieszczając wzamian „o obronie państwa włościan i robotników".

Z powyższego wynika, że poglądy wybitniejszych członków sekcji prawa karnego akademji komunistycznej zwyciężyły, czego między innemi mamy dowody w praktyce: były sowiecki prokurator, następnie adwokat E. Nagel w swych świeżo opublikowanych pamiętnikach przytacza sprawę o t. zw. „szkodnictwie" w Zagłębiu Kuźnieckiem z 1932 r., w której brał on udział, broniąc jednego z 4 oskarżonych, przyczem wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę pozbawienia wolności; kasacja obrońców była trafna, więc Wierchsud nie tylko uchylił wyrok sądu, lecz wprost umorzył postępowanie ze względu na brak w czynach oskarżonych znamion przestępstwa. Nie bacząc na to G.P.U. w tejże sprawie ponownie wszczęło postępowanie i przed zwolnieniem oskarżonych z więzienia skazało każdego z nich na dziesięć lat robót przymusowych. Coprawda Nagel powołuje się w tym wypadku na tę okolicność, że wobec niewątpliwego niepowodzenia t. zw. „piatiletki" na terenie zagłębia kuźnickiego proces ten musiał spowodować tego rodzaju wyniki, gdyż naczelną wskazówką dla prawnika—kraktyka w sowietach są przedewszystkiem myśli przewodnie jego duchowego wodza. Wódz zaś powiedział: „trzeba umieć znaleźć winnych, oddawać ich pod sąd i nielitościwie karać".

Wreszcie, dla zobrazowania innego odcinka praktyki sowieckiej przytoczę z tegoż dzieła Krylenki urywek, dotyczący wprowadzenia ustawy o przestępstwach wojskowych. „Już po wydaniu ustawy o przestępstwach wojskowych w 1924 r. myśmy stosowali w dalszym ciągu ustawę z 1923 r. Po upływie roku Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (W.C.I.K.) rozkazało stosować prawo o przestępstwach wojskowych od momentu jego ogłoszenia i przerobić wszystkie wyroki sądowe, które były wydane przez ten czas według starej ustawy".

Przytaczam wszystkie te dane nie tylko w celu zwrócenia uwagi czytelnika na pewną rozbieżność pomiędzy teorją a praktyką sowiecką, lecz też i w zamiarze podkreślenia, że dominująca obecnie myśl teoretyczna prawnicza wpływa na praktykę sowiecką w kierunku, wytkniętym przez prawników wyżej wymienionej akademji partyjnej i utrwalonym w projekcie nowego kodeksu karnego, który w całości odrzuca t.

zw. część szczególną „jako balast burżuazyjny" i w swym pierwszym artykule wskazuje, że zadaniem „polityki karnej proletarjatu jest stosowanie środków bezpośredniego tłumienia (podawlenija) wrogów klasowych, oraz środków wychowawczo - poprawczych w stosunku do klasy pracującej".

Coprawda, nie wszyscy prawnicy nawet partji rządzącej podzielają tego rodzaju poglądy; nieśmiałych przeciwników tych teorji spotyka się też i pośród uniwersyteckiej profesury partyjnej, lecz „obóz rządzący" zbywa ich pogardliwem mianem „oportunistów".

Prof. J. Makarewicz w swem słowie wstępnem do polskiego wydania z 1927 r. „Kodeksu Karnego Republik sowieckich" z 1922 r. pisze, że dla poznania charakteru danego społeczeństwa i jego pojęć moralnych należy zapoznać się z jego kodeksem karnym. Nasza literatura prawnicza w tym zakresie jest uboga przeto, chcąc zapoznać prawnika polskiego z charakterem i pojęciami moralnemi społeczeństwa sowieckiego przez pryzmat jego kodeksu karnego, pozwalam sobie zająć uwagę czytelnika większem studjum, gdyż ukształtowanie się myśli prawniczej sowieckiej doby dzisiejszej nie byłoby dostatecznie zrozumiałe bez wskazania dróg, któremi ona kroczyła.

PRZESZŁOŚĆ.

Październik 1917 roku przyniósł niespodziewane zwycięstwo stronnictwu, które z początku nosiło nazwę Rosyjskiej Robotniczej Socjal - Demokratycznej Partji z literą (b) w nawiasie, oznaczającą sekcję bolszewików, rodzicielkę partji komunistycznej. Zostały utworzone komisarjaty ludowe, przyczem na czele komisarjatu sprawiedliwości stanął adwokat Stuczka, łotysz z pochodzenia, który już w dniu 24 listopada 1917 r. ogłosił słynny „Dekret Nr. I", ustanawiający t. zw. „trybunały rewolucyjne", które miały na celu, według słów p. Stuczki, walkę z kontrrewolucją, przyczem „ostrożność represy trybunałów miała określić sama kontrrewolucja — ostrością swego działania". Artykuł 8 tego dekretu ogłaszał pozatem prawo karne — „za narzędzie tej walki z wrogiem klasowym", którym podówczas była cała ludność, oprócz nielicznych komunistów. Wreszcie dekret ten dawał sądom wskazówki przy wymierzaniu kar, które następnie weszły do K. K. z 1922 r. w postaci artykułu 9, zalecającego sądom wymierzanie kar według ich „socjalistycznego poczucia prawnego". Kwestję prawa materjalnego dekret rozstrzygnął w sposób prosty — polecił stosowanie obowiązujących ustaw carskich, z jedvnem zastrzeżeniem: o ile one nie kolidują z „poczuciem socjalistycznem" oraz oficjalnemi programami partyj S. D. (b) i Rewolucjonistów — Socjalistów, będących wówczas też u władzy. W listopadzie 1918 roku to współżycie ustaw carskich z poczuciem socjalistycznem zostało uznane za niewłaściwe i art. 22 „położenia o narodnym sudzie" poleca sądom „stosować dekrety rządu robotniczo - włościańskiego" w wypadku zaś luk prawodawczych znów „kierować się socjalistycznem poczuciem prawnem".

Od tego czasu aż do wydania Kodeksu Karnego w 1922 r. żadne granice ustawowe nie wiązały sądów sowieckich, jak to stwierdzają prawnicy sowieccy. „Żadnych twardych i określonych sankcyj, żadnych konkretnych norm w dziedzinie stosowania represyj; sędziowie ludowi kierowali się wyłącznie swojem poczuciem rewolucyjnem prawa i sumieniem klasowem" z dumą stwierdza historyk prawa sowieckiego i dodaje: „tak oto rewolucja rozprawiła się ze spadkiem czasów starych".

Rewolucyjne poczucie prawne zawiodło jednak prawie na samym początku; trybunały, niezwiązane ustawami, chaotycznie wymierzały kary. Ci z pośród czytelników, którzy byli w tym czasie w Rosji, przypominają sobie zapewne wyroki, skazujące za drobne kradzieże na dziwaczne kary np. 37 lat pozbawienia wolności i wymierzające kilkomiesięczne więzienie nałogowym łapownikom — co też lojalnie stwierdza historyk sowiecki. Wobec tego w 1919 r. były wydane przez tegoż Stuczkę t. zw. „Wytyczne prawa karnego" (Rukowodiaszczi ja naczała), które prawnicy sowieccy określają jako „najlepszy, dotychczas nieprześcigniony pomnik twórczości za okres 1917 - 22 r." Naczelna teza tego pomnikowego dzieła była następująca: „w celu zaoszczędzenia sił oraz zcentralizowania działań należy opracować przepisy, dążące do ujarzmienia (obuzdania) swych wrogów klasowych, stworzyć metody walki i ich się nauczyć. Przedewszystkiem odnosi się to do prawa karnego, które ma za zadanie walkę z gwałcicielami -nowych warunków współżycia w przejściowym czasie dyktatury proletarjatu. Wtym właśnie celu komisarjat sprawiedliwości opracował wytyczne". Ściślejszą definicję prawa dają „wytyczne", określając prawo „jako system społecznych stosunków, odpowiadających interesom klasy pracującej, która ochrania ten system zapomocą swej zorganizowanej siły".

d. c. n.

ZYGMUNT SITNICKI.

Podział Państwa na województwa.

Od kilku już lat istnieje przy Prezesie Rady Ministrów specjalna Komisja dla usprawnienia administracji publicznej, której zadaniem jest między innemi opracowanie nowego, racjonalnego podziału administracyjnego Państwa, a w szczególności podziału na województwa. Komisja podjęła w tym względzie rozległe i gruntowne studja i doszła już do pewnych wniosków konkretnych, ujętych w formę pisemną i kartograficzną.*) Wnioski te, aczkolwiek nie stały się jeszcze przedmiotem obrad Rządu, będą niewątpliwie stanowiły podstawę reformy podziału administracyjnego Państwa. Dlatego też nie od rzeczy będzie zapoznać się z niemi w krótkości, zwłaszcza że problem w nich poruszony zahacza o niemniej doniosłe zagadnienie podziału Państwa na okręgi sądowe.**)

Projekt Komisji dla usprawnienia administracji redukuje istniejącą dotąd liczbę 17 województw (wliczając w to m. st. Warszawę) do 12 - tu. Redukcja ta polega na zniesieniu województw: białostockiego, kieleckiego, nowogródzkiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Ponieważ zasady nowego podziału najlepiej odzwierciadlają się właśnie w uzasadnieniu zniesienia wymienionych województw, przeto rozpatrzymy je tu szczegółowiej.

Jeżeli więc chodzi o województwo białostockie, projekt wychodzi z założenia, że obecny teren tego województwa nie stanowi zwartej całości „regjonalnej". Składa się on, zdaniem Komisji, z czterech grup powiatów: łomżyńskiej i podlaskiej, ciążących rzekomo ku Warszawie, oraz

---

*) Ob. tom V Materjałów Komisji dla uspr. adm. publ., Podział administracyjny Państwa, Warszawa 1931.

**) Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcimy osobny artykuł, nawiązujący do uwag niniejszych.

suwalskiej i grodzieńskiej, ciążących rzekomo do odległego Wilna. Białystok, zdaniem Komisji, nie ma „charakteru ośrodka wojewódzkiego dla całego tego obszaru". Z tych względów projekt dzieli teren województwa białostockiego pomiędzy województwa: warszawskie, wileńskie i poleskie (do tego ostatniego przydziela powiat bielski).

Obecne województwo kieleckie składa się, zdaniem Komisji, z trzech grup powiatów: jedna grupa (Zagłębie Dąbrowskie) ciąży do Katowic, druga (z Kielcami) — do Krakowa, trzecia (z Radomiem) — rzekomo do Warszawy Zgodnie z temi „ciążeniami" województwo kieleckie zostaje podzielone pomiędzy województwa: śląskie. krakowskie i warszawskie.

Województwo nowogródzkie jest, zdaniem Komisji, tworem przypadkowym i gospodarczo niesamowystarczalnym. Cały jego teren ciąży niewątpliwie do Wilna. Dlatego też Komisja włącza je do województwa wileńskiego, którego zachodnia granica przebiegać będzie tuż pod samem Grodnem w linji prostej na południe, bądź granicami powiatów augustowskiego i sokólskiego.

Województwa: stanisławowskie i tarnopolskie projekt włącza do województwa lwowskiego. Powstać ma w ten sposób olbrzymie województwo, liczące blisko 4,7 miljona mieszkańców, w którem Polacy stanowić będą26,6%. Projekt przyjmuje za cechę wyróżniającą „regjon lwowski"— rozsiedlenie ludności rusińskiej, uważając że utworzenie z tego terenu jednego województwa umożliwi jednolitą politykę w stosunku do ukraińców.

Oprócz zmian, wynikających ze zniesienia wymienionych województw, projekt zawiera jeszcze szereg korektyw granic pozostałych województw. Tak więc do województwa pomorskiego projekt włącza północne powiaty województwa poznańskiego (z Bydgoszczą) oraz powiaty: rypiński, lipnowski i włocławski z woj. warszawskiego. Do województwa poznańskiego projekt włącza niemal połowę województwa łódzkiego (z Kaliszem). Do województwa śląskiego odejść ma południowa część wojew. łódzkiego (z Częstochową) i Zagłębie Dąbrowskie, o czem już była mowa. Województwo krakowskie wchłania południową część wojew. kieleckiego (z Kielcami). Reszta tego województwa (z Radomiem) ma być włączona do wojew. warszawskiego. Województwo lubelskie zostaje (podobnie jak łódzkie) zmniejszone do minimum, tracąc północną część z Siedlcami na rzecz województwa warszawskiego oraz powiat bialski na rzecz województwa poleskiego. To ostatnie oraz województwo wołyńskie pozostają niemal bez zmian. Pozatem wewnątrz województwa warszawskiego ma być utworzone województwo „stołeczne", składające się z kilku okolicznych powiatów podmiejskich. Warszawa będzie więc siedzibą dwóch województw, przyczem siedziba jednego („warszawskiego") będzie się mieściła na terenie drugiego („stołecznego"). Umieszczenie siedziby pierwszego w Płocku Komisja uznaje za niewłaściwe ze względu na „ciążenie" ludności całego obszaru do Warszawy.

Już z tego krótkiego przeglądu zmian, projektowanych przez Komisję dla usprawnienia administracji, wynika, że zasadę nowego podziału Państwa na województwa opiera ona na modnem dziś haśle „regjonalizmu". Innemi słowy, pragnie ona objąć granicami poszczególnych województw ośrodki możliwie jednorodne pod względem kulturalnym lub gospodarczym. Tem się tłumaczy pomysł regjonalnego województwa „rusińskiego" (Lwów), węglowego (Śląsk), przemysłowo-włókienniczego (Łódź)

i t. d. Jest rzeczą oczywistą, że w żadnem państwie „regjony" takie nie są i nie mogą być zarysowane wyraźnie. Powstawanie pewnych kategoryj przemysłu nie odbywa się nigdy „regjonami", lecz dokonywa się samorzutnie, często zgoła przypadkowo. Tak np. przemysł włókienniczy w Polsce posiada kilka ośrodków (Łódź, Białystok — Bielsk). To samo w większym nawet stopniu dotyczy regjonów „rolniczych" z tego choćby względu, że cała Polska jest jednym wielkim regjonem rolniczym. Komisja liczyła się z tem niewątpliwie i dlatego przy wytyczaniu nowych granic województw kierowała się także innemi względami, np. komunikacyjnemi politycznemi i t. p. Tak więc względy komunikacyjne skłoniły Komisję do włączenia niektórych powiatów b. kongresówki do województwa pomorskiego. Widzieliśmy także, iż „ciążenie" tych lub owych powiatów grało dużą rolę zwłaszcza przy tworzeniu nowych granic województwa warszawskiego. Względy polityczne znów nie pozwoliły Komisji włączyć województwa wołyńskiego do województwa lwowskiego, mimo że tu i tam mieszka jedna ludność rusińska (argument różnicy religji jest przecież nieprzekonywujący). Z tem wszystkiem jednak projekt ten wzbudza cały szereg wątpliwości, na które niepodobna nie zwrócić uwagi.

Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o wymienione wyżej „ciążenia", to każdemu krytycznie myślącemu czytelnikowi musi nasunąć się niejedno zastrzeżenie. Istotnie więc Łomża i Białystok „ciążą" ku Warszawie, ale przecież niemniej ku Warszawie „ciąży" Kraków i Lwów, oraz szereg innych miast. Jest to bowiem zjawisko całkiem zrozumiałe, że stolica ma większą siłę przyciągającą, niż każde inne miasto. Jeżeli jednak wyeliminujemy z naszych rozumowań to specyficzne ciążenia stolicy, to wówczas okaże się, że Łomża, Grodno i Suwałki ciążą **właśnie** do Białegostoku, który — wbrew zdaniu Komisji — stanowi znakomity ośrodek ciążenia i dlatego degradowany być nie powinien. Podobnie np. Radom ciąży do Lublina, a nie do Warszawy, jak Skarżysko, Końskie, Opoczno, Rawa, Skierniewice i Łowicz ciążą do Łodzi. Wątpić także mocno należy o tem, czy np. Sandomierz istotnie „ciąży" do dalekiego Krakowa, a nie do bliższego Lublina (połączenie kolejowe via Rozwadów). Aby się o tem wszystkiem przekonać nie potrzeba studjować mapy „izochronów"; wystarczy odbyć jedną podróż w te strony.

Projekt stworzenia województwa „stołecznego" uznać należy za szczęśliwy i celowy. Niefortunnym natomiast pomysłem jest tworzenie województwa warszawskiego „mazowieckiego", otaczającego ze wszech stron województwo stołeczne. Naszem zdaniem, całe terytorjum obecnego województwa warszawskiego powinno ulec podziałowi pomiędzy województwa sąsiednie, które w ten sposób graniczyłyby z województwem stołecznem. Tak więc do województwa pomorskiego powinnyby odejść nietylko wymienione wyżej powiaty b. Kongresówki, ale także Płock, Sierpc, Ciechanów, Przasnysz i Mława. Pozostałe północne powiaty województwa warszawskiego należałoby wcielić do województwa białostockiego, zachodnie zaś, jak już o tem była mowa, do łódzkiego. Uniknęłoby się w ten sposób tworzenia „enklawy" jednego województwa na terenie drugiego, co byłoby niewątpliwie zjawiskiem dziwacznem. Rozwiązanie takie byłoby także zgodne z „ciążeniem" wymienionych powiatów do odpowiednich ośrodków (Toruń, Białystok, Łódź). Gdyby zresztą ta koncepcja uznana została za niewskazaną, należałoby w każdym razie dążyć do umieszczenia siedziby województwa „mazowieckiego" w Płocku. Warszawa ma dość własnych urzędów; przeładowywanie najdroższego

miasta elementem urzędniczym jest niewskazane. Powiaty opoczyński i konecki, jak już zauważyliśmy, ciążą do Łodzi (linja kolejowa Skarżysko—Łódź) i do niej powinny być przyłączone. Radom Kozienice i Iłża niewątpliwie ciążą do Lublina. Nie neguje tego zresztą uzasadnienie projektu, uważając tylko, że Wisła nie pozwala na rozszerzenie granic województwa lubelskiego na zachód. Argument ten jest jednak nieprzekonywujący, albowiem na Wiśle są przecież mosty, a ponadto sam projekt nie uważa Wisły za przeszkodę do zmiany granic województwa krakowskiego. Pozatem dotychczasowe województwo lubelskie nie powinno ulec umniejszeniu. Pomysł wyodrębnienia Małopolski Wschodniej w specjalne województwo „ukraińskie" jest, zdaje się, tak rażąco niefortunny, że nie wymaga poprostu zwalczania. Komisja w danym przypadku nie liczy się z faktem, że obszar ten dzieli się właśnie na dwa „regjony": lwowski i stanisławowski, o wyraźnie odrębnych obliczach narodowościowych i gospodarczych. Prowadzenie „jednolitej" polityki na tych dwuch obszarach byłoby właśnie fatalne z punktu widzenia interesów Państwa. Nie chcemy robić żadnej analogji w tym względzie z pomysłami przedwojennemi; sam fakt jednak, że rząd austryjacki wielokrotnie podobny pomysł wysuwał, oczywiście w celach antypolskich — najlepiej, naszem zdaniem, dyskwalifikuje omawianą koncepcję.

Wszystkie inne zmiany w organizacji terytorjalnej województw, proponowane przez Komisję dla usprawnienia administracji, są celowe i słuszne. W szczególności dotyczy to projektu zniesienia województw: kieleckiego, nowogródzkiego i tarnopolskiego, jak również korzystnych zmian granic województw: krakowskiego, śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. Dlatego też uważamy, że projekt Komisji dla usprawnienia administracji powinien stać się podstawą reformy podziału terytorjalnego Państwa. Drobne korektywy, które tu z braku miejsca w krótkości tylko naszkicowaliśmy, nie umniejszają w niczem zalet projektu, mogą tylko przyczynić się do jego szybszej realizacji.

STANISŁAW TUSTANOWSKI.

Sędziowie a nowe ustawy.

(Bolączki chwili obecnej).

Ciągle i to w drobnych nieraz szczegółach zmieniające się nasze ustawodawstwo jest przyczyną poważnych trosk nie tylko dla laików nieprawników. Najgłówniejszą troską jest trudność wielka opanowania licznego materjału przepisów prawnych. Zmiany do poszczególnych artykułów i paragrafów, zmiany numeracji tychże artykułów i paragrafów, sprostowania i częste rozporządzenia wykonawcze mogą postawić w bardzo kłopotliwe położenie nawet najwięcej rutynowanego prawnika. Nie jest naszem zadaniem omawiać w tym artykule celowość tych ciągłych zmian. Warto jednak zastanowić się nad tem, w jaki sposób sędzia może owe liczne zmiany pamięciowo opanować. Przypuśćmy nawet na chwilę, że warunki materjalne sędziego pozwalają mu na prenumerowanie Dziennika Ustaw. To i wtedy trudno mu będzie kilkadziesiąt nieraz zmian do zasadniczej jakiejś ustawy gdziekolwiek zapisać czy zanotować. Musiałby sędzia dużo bardzo czasu poświęcić na mozolne wpisywanie i skreślanie różnych zdań i ustępów i poprawianie numeracji artykułów względnie paragrafów w różnych potrzebnych mu usta-

wach. Te same trudności mają niewątpliwie i inni prawnicy poza sędziami i prokuratorami. Przypuszczam, że i adwokat nie zawsze zdąży dowiedzieć się w czasie właściwym o ogłoszeniu jakiejś nowej zmiany, czy sprostowania. Są co prawda wzorowo wydawane urzędowe półroczne skorowidze do dziennika ustaw, ale w jaki sposób można się zorjentować w licznej masie zmian i sprostowań dokonanych w ciągu półrocza.

Jedynym, zdaniem naszem, skutecznym na te ustawodawcze dolegliwości środkiem byłoby wydawanie co rok, czy co 2 lata jednego urzędowego, czy prywatnego (byle niedrogiego) skorowidza, któryby w każdej ustawodawczej dziedzinie podał zwięźle, a wyczerpująco wszystkie zasadnicze ustawy, a raczej ich tytuły, przyczem wszystkie zaszłe zmiany byłyby razem przy danej ustawie dokładnie zaznaczane. Ministerstwo Sprawiedliwości dało, coprawda taki skorowidz do ustawodawstwa naszego za lat 10, ale od czasu tego wydawictwa upłynęło już 5 lat obfitych w liczne ustawy. Ażeby więc można było dokładnie się zorjentować, czy i jakie w danej kwestji ustawy obowiązują, musi się posiadać taki skorowidz, zawierający ustawy najnowsze i wogóle wszystkie w danej chwili obowiązujące. Zanim więc zjawiłby się taki nowy ogólny skorowidz ustaw, pomocniczą rolę mogłyby spełniać półroczne skorowidze Dziennika Ustaw, ale pod warunkiem, że będą one tę swoją rolę pomocniczą spełniały nie dłużej, niż 2 lata. Trudno bowiem, jeśli zwłaszcza idzie komu o pośpiech, szukać pięcio czy sześciokrotnie danej kwestji w różnych skorowidzach, czy ich dodatkach.

Aby te ogólne ustawowe skorowidze nie były zbyt obszerne możnaby z nich ewentualnie pewne drobiazgowe kwestje, zwłaszcza terytorjalne, pominąć (n. p. że dana wieś jest wyłączoną z gminy X, a włączoną do gminy Y.). Oczywiście wyłączone drobiazgi ustawowe musiałyby być ściśle określone tak, aby czytelnik zgóry już wiedział, jakich rzeczy w owym ogólnym skorowidzu nie znajdzie.

Następnie słów parę o wydaniach różnych naszych ustaw. Wydania te w przeważającej części są zbyt kosztowne, przeładowane orzecznictwem, motywami ustawodawczemi, ustawami związkowemi i skorowidzem. Te wszystkie dodatki do zasadniczej ustawy są bardzo ważne i pożyteczne, ale skutek drożyzny tych wydawnictw jest taki, że sędzia przeważnie kupuje ustawę, wydrukowaną w Dzienniku Ustaw.

Odnosi się nieraz wrażenie, że nasi prawnicy, będący komentatorami ustaw i wydający te ustawy, zapominają o tem, że przeżywamy bardzo ciężkie przesilenie gospodarcze i że nawet wolne zawody prawnicze nie zawsze mogą sobie pozwolić na nabycie jakiegokolwiek droższego wydawnictwa.

Nie zamierzam oczywiście kwestjonować potrzeby klasycznych wydawnictw różnych polskich zasadniczych ustaw (n.p. ostatnio Kodeksu Karnego). Wydawnictwa te są oczywiście potrzebne i przynoszą chlubę dorobkowi polskiej myśli prawniczej. Z przykrością tylko stwierdzam, że nie prędko każdy polski sędzia będzie miał możność nabycia tych wzorowych, ale i bardzo drogich wydawnictw. Ponadto uprzednio wspomniane zmiany ustaw w wysokim stopniu aktualność owych luksusowych wydawnictw podważają.

A więc znowu jest jeden tylko na te niedomagania środek. Wydawać jednolite teksty ustaw, przynajmniej zasadniczych, względnie obejmujących większą ilość paragrafów, czy artykułów. Wydawnictwem tego rodzaju mogłoby się zająć, tak Ministerstwo Sprawiedliwości, jak i oso-

ba prywatna. Wydanie takie powinno obejmować tylko tekst ustawy (już uwzględniający najnowsze zmiany), ewentualnie skorowidz do tej ustawy. Cena takiego wydawnictwa byłaby oczywiście dostatecznie niską, a więc dostępną dla każdego prawnika. Mimochodem stwierdzić należy brak taniego tekstu Kodeksu Cywilnego, obowiązującego w b. Kongresówce. Obecnie, gdy ostatnio i Kodeks post. cyw. pozmieniał niektóre szczegóły Kodeksu Cywilnego, wydanie tego Kodeksu w obowiązującem jego brzmieniu uważać należy za palącą konieczność, tembardziej, że, jak to można przypuszczać, poszczególne kodeksy cywilne dzielnicowe będą, jako całość w ciągu jeszcze lat przynajmniej paru obowiązywały.

Każdy sędzia, czy prokurator z własnego doświadczenia wie chyba najlepiej, jak konieczną rzeczą jest posługiwanie się tekstem ustawy w danej chwili obowiązującej. Wymaganiu temu mogą zadość uczynić owe tanie wydania takich dla sędziego koniecznych ustaw, jak n.p. kodeks karny, cywilny, handlowy, czy kodeksy postępowania sądowego. Zdaniem mojem, do takiego taniego wydania n.p. Kodeksu Karnego możnaby dołączyć nagłówki ustaw czy rozporządzeń związkowych z podaniem roku, numeru i pozycji dziennika ustaw.

Wyczerpawszy mniej więcej nasze bolączki wydawnicze, pragnąłbym pod adresem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, względnie „Głosu Sądownictwa" zwrócić się z następującym wnioskiem. Czyby tych 2 kwestyj, a więc skorowidza ustaw i tanich wydań zasadniczych ustaw, nie dałoby się załatwić naszemi wspólnemi siłami pod firmą, czy egidą zrzeszeniowej organizacji, względnie jego prasowego organu.

W związku z tą ostatnią uwagą nasuwa mi się jeszcze jedna refleksja. Czyby nie było rzeczą praktyczną, gdyby „Głos Sądownictwa" do każdego numeru dołączał 2 odrębne kartki. W jednej byłoby podane nagłówki ostatnio ogłoszonych ustaw, a w drugiej kartce nagłówki okólników ministerjalnych ogłoszonych w „Dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości". Kartki takie drukowane oczywiście tylko po jednej stronie, możnaby następnie odpowiednio wycinać i segregować wedle różnych dziedzin ustawodawczych.

ADAM WOZDECKI.

Aktualne uwagi w sprawach emerytalnych.

Ostatnio wydane nowele do ustawy emerytalnej z d. 11.XII.1923 r. nie przyczyniły się bynajmniej do uproszczenia tych przepisów, a przeciwnie wytworzyły większą jeszcze kazuistykę, utrudniającą zorjentowanie się w tych kwestjach. Zaznajomienie się z podstawowemi zasadami ustawy emerytalnej, ułatwić może w znacznym stopniu zdanie sobie w każdym poszczególnym wypadku sprawy z przysługujących danej osobie uprawnień i zorjentowanie się w odnośnych przepisach ustawy.

Obowiązujące obecnie przepisy emerytalne zawarte są w ustawie z d. 11.XII.1923 r. p. 46/24 Dz. Ust. w tekście znowelizowanym, ogłoszonym w Nr. 42/1932 Dz. Ust. poz. 380, oraz w następnych nowelach do tej ustawy, mianowicie: w ustawie z d. 18.III.1932 r. poz. 239 Dz. Ust. i rozporządzeniu Prez. Rzpl. z d. 21.V.1932 r. poz. 419 Dz. Ust.

Na mocy tych przepisów uprawnienia emerytalne przysługują: emerytom byłych państw zaborczych, do których należą byli funkcjonarjusze oraz byli zawodowi wojskowi b. państw za-

borczych, którzy w państwach tych z tytułu swej służby uzyskali zaopatrzenie emerytalne, jak również ci, którzy jeszcze chociaż z emerytury w b. państwach zaborczych nie korzystali, jednakże uzyskali na mocy odnośnych ustaw uprawnienia do otrzymania zaopatrzenia emerytalnego. Warunkiem uzyskania przez grupę tę prawa do emerytury jest posiadanie obywatelstwa polskiego na zasadzie art. 2 lub 3 ustawy z dn. 20.I.1920 r. poz. 44 Dz. Ust., jak również zgłoszenie swych uprawnień do końca kwietnia 1924 r. (Art. 82 i 90). Co do tego ostatniego warunku przewidziane są pewne odchylenia, wyszczególnione w art. 95 ust. emerytalnej w stosunku do tych z pośród funkcjonarjuszów b. państw zaborczych, którzy nie zostali przyjęci przed 1.X.1928 r. do służby w państwie polskiem dla braku etatu.

Następną grupę stanowią funkcjonarjusze państwa polskiego, którzy z tytułu swej służby przedwojennej na mocy art. 81 ust. em. posiadają prawo do doliczenia do lat służby polskiej lat służby w b. państwach zaborczych, ulegających na mocy odnośnych ustaw b. państw zaborczych zaliczaniu do wysługi emerytalnej.

Grupa ta znajduje się w stosunku do innych w położeniu uprzywilejowanem, gdyż doliczenie lat służby w byłych państwach zaborczych nie jest uwarunkowane terminem wstąpienia do służby państwowej polskiej. W ten sposób każdy z byłych funkcjonarjuszów byłych państw zaborczych bez względu na czas wstąpienia swego na służbę polską uzyskuje przez sam fakt wstąpienia do tej służby prawo do zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby w b. państwie zaborczem, zaliczalnego zgodnie z ustawami tych państw do wysługi emerytalnej. Zaznaczyć należy, że na mocy artykułu 4 ustawy z d. 18.III.1932 r. poz. 239 Dz. Ust. funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, należący do tej grupy, winni najpóźniej do d. 31 grudnia 1933 r. zgłosić swe prawa z tytułu swej służby przedwojennej i należycie je udokumentować, a to pod grozą utraty prawa do zaliczenia tej służby do wysługi emerytalnej.

Trzecią grupę uprawnionych do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego stanowią ci z pośród funkcjonarjuszów państwa polskiego, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pełnili w b. państwach zaborczych ustawowo niepoliczalną do wysługi emerytalnej służbę państwową lub samorządową, albo oddawali się pracy zawodowej. Warunkiem doliczenia tej ostatniej służby lub pracy zawodowej do wysługi emerytalnej jest wstąpienie do służby państwowej polskiej przed 1 października 1923 r. oraz zaliczenie czasu tej służby lub pracy zawodowej do dodatku za wysługę lat, dodatku starszeństwa i dodatku za trzechlecia na podstawie ustawy o uposażeniu z d. 13.XII.1920 r. Dz. Ust. poz. 429—436/20, ustawy z d. 13.II.1924 r. poz. 224 Dz. Ust. lub na podstawie rozporządzenia Prez. Rzpl. z d. 22.III.1928 r. poz. 368 Dz. Ust. Na mocy art. 97 ustawy emerytalnej z d. 11.XII.1923 r. w brzmieniu znowelizowanem za każdy kalendarzowy rok służby polskiej, zaliczalny do wysługi emerytalnej, dolicza się rok zakwalifikowanej jak wyżej służby w państwie zaborczem lub pracy zawodowej, przyczem władzy naczelnej w porozumieniu z Ministrem Skarbu przysługuje prawo doliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby, o jakiej mowa, lub pracy zawodowej w stosunku korzystniejszym, nieprzekraczającym jednakże lat dwudziestu.

Czwartą grupę stanowią pozostali funkcjonarjusze, nie posiadający warunków wyżej wymienionych.

Wymiar uposażenia emerytalnego poprzedza przeniesienie w stan spoczynku, które zarządza władza naczelna (art. 26 ust. emer.), a więc w stosunku do sędziów i prokuratorów Minister Sprawiedliwości (art. III rozp. Prez. Rzpl. z d. 6.II.1928 r. poz. 93 Dz. Ust.), od zarządzeń którego przysługuje prawo skargi Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Uzyskanie prawa do emerytury uzależnione jest od przesłużenia na służbie państwowej nieprzerwanie najmniej 15 lat (art. 9 ustawy z d. 11.XII.1923 r. w brzmieniu znowelizowanem). Do tego okresu ulega doliczeniu czas służby państwowej w b. państwach zaborczych, zaliczalny do wysługi emerytalnej na mocy odnośnych ustaw tych państw, względnie czas pracy zawodowej lub służby w b. państwach zaborczych, niezaliczalnej na mocy tychże ustaw do wysługi emerytalnej. Prekluzyjnemi terminami tej służby względnie pracy zawodowej w b. państwie rosyjskiem uznany został dzień 1.XI.1917 r. w b. państwie austrjackiem — dzień 1.XI.1918 r. oraz w b. państwie niemieckiem dzień 27.XII.1918 r., wobec czego służba w tych państwach po powyższych terminach zaliczeniu do wysługi emerytalnej nie podlega.

W stosunku do sędziów i prokuratorów nastręcza się zagadnienie, czy sprawowanie urzędu sędziego gminnego, względnie aplikacja sądowa w b. państwie rosyjskiem uważane być mają za służbę państwową. Zgodnie z judykaturą Najwyższego Trybunału Administracyjnego czas spędzony na tych stanowiskach, jako nieopłacony składkami emerytalnemi, może być uznany tylko jako praca zawodowa, zaliczalna zgodnie z artykułem 97 ustawy emerytalnej do wysługi emerytalnej.

Na mocy powyższego w stosunku do b. funkcjonarjuszów b. państw zaborczych prawo do emerytury powstaje choćby po jednym dniu służby państwowej polskiej, o ile tylko posiadali dostateczną ilość lat służby w b. państwie zaborczem, zaliczalnej do wysługi emerytalnej, na podstawie przepisów tegoż państwa. W stosunku zaś do posiadających pracę zawodową lub służbę w b. państwie zaborczym, niezaliczalną do wysługi emerytalnej, prawo to powstać mogło dopiero po 5 latach służby państwowej polskiej (art. 97 w brzmieniu pierwotnem), o ile do niej wstąpili przed 1.X.1923 r. i uzyskali zaliczenie czasu tej służby do dodatków za wysługę lat, starszeństwa i za trzechlecie. Ponadto przy obliczeniu tego ustawowego minimum przewidziane są pewne ulgi dla osób niezdolnych do służby wskutek kalectwa lub choroby, których nabawiły się w związku ze służbą (art. 9 tejże ustawy emerytalnej).

Prócz czasu przedwojennej służby w b. państwach zaborczych lub pracy zawodowej względnie służby państwowej albo samorządowej niezaliczalnej ustawowo w b. państwach zaborczych do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszom, którzy posiadają ustawowo przewidziane obecnie minimum wysługi (15 lat), ulegają doliczeniu do wysługi emerytalnej okresy, wyszczególnione w art. 37 ustawy emerytalnej, nie ulegają zaś doliczeniu okresy, o których mowa jest w artykule 38 tejże ustawy.

Prawo do pełnego uposażenia emerytalnego uzyskuje się po 35 latach nieprzerwanej służby państwowej, zaznaczyć tu jednak należy że czas przebyty na urlopie bezpłatnym (art. 38 ust. o państ. służbie cyw.) nie ulega wliczeniu do wysługi emerytalnej.

Wysokość uposażenia emerytalnego zgodnie z art. 19 w brzmieniu znowelizowanem ustawą z d. 18.III.1932 r. wynosi obecnie po 15 latach służby 40% i wzrasta za każdy następny rok do 25 ro-

ku służby o 2,4%, poczem wzrasta o 2,8% aż do 92%, co stanowi pełny wymiar uposażenia emerytalnego.

Podstawą do wymierzenia uposażenia emerytalnego jest uposażenie, pobierane ostatnio w służbie czynnej, przypadające według art. 4 §§ 1 i 3 ustawy o upos. sędz. i prok. z d. 5.XII.1923 r. poz. 1107 Dz. Ust. w wymiarze dla samotnego. Do wymiaru tego ulegają doliczeniu dodatki a to zgodnie z artykułami 18 i 20 ustawy emerytalnej.

Wymiar uposażenia emerytalnego na mocy artykułu 10 znowelizowanej ustawy z d. 11.XII.1923 r. przeprowadza Minister Skarbu względnie upoważniona przez niego właściwa władza skarbowa w drugiej instancji. Wymiar ten przprowadzany jest na podstawie danych zawartych w osobowych aktach funkcjonarjusza państwowego, popartych dokumentami.

Od wyżej przytoczonych zasadniczych przepisów, regulujących wymiar uposażenia emerytalnego, ustawa emerytalna przewiduje jednak pewne odchylenia. Mianowicie w znowelizowanym artykule 9 pp. 1 i 2 dopuszczoną jest możliwość przyznania emerytury i po 5 latach nieprzerwanej wysługi w razie, gdy dalsze pełnienie służby państwowej uniemożliwionem zostało przez trwałą niezdolność, spowodowaną kalectwem lub chorobą nabytą po wstąpieniu do służby bez własnej winy.

Również prawo do emerytury nabywa się i bez względu na czas służby wskutek trwałej niezdolności do niej z powodu: a) nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych, b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu i c) chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu względnie w danej formacji wojskowej. Następnie w artykule 11 przewidziane jest w okresie, zaliczalnej na mocy art. 37 punkty 1 i 2 lub art. 50 ustępy 1 i 6 służby państwowej, doliczenie 10 lat tym funkcjonarjuszom którzy po 10-letniej służbie państwowej stali się trwale niezdolnymi do służby i ponadto utracili bez własnej winy trwale 95% zdolności do zarobkowania. W końcu w artykule 12 przewidziane są procentowe doliczenia tym funkcjonarjuszom, którzy wskutek wypadków wymienionych wyżej w artykule 9 p. 2 utracili również zdolność do pracy zarobkowej.

Co się tyczy sposobu obliczania czasu służby w b. państwach zaborczych do wysługi emerytalnej miarodajnemi są odnośne przepisy ustaw tych państw. A więc np. czas uprzywilejowanego obliczenia służby wojskowej podczas wojny, zagwarantowany przepisami tych państw, zachowany być winien i przy wymiarze emerytury w myśl przepisów obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej.

Zwrócić chciałbym jeszcze uwagę na postanowienia artykułu 25 ustawy emerytalnej, które bardzo często w obecnych warunkach życiowych mają zastosowanie.

Artykuł ten przechodził różne koleje i obecnie posiada już trzecią redakcję, zgodnie z którą emeryci, którzy zajmują jakiekolwiek płatne stanowisko w urzędzie, instytucji, przedsiębiorstwie, lub zakładzie państwowym, czy też samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, tudzież w instytucjach ubezpieczeń społecznych, oraz emeryci, którzy pobierają emeryturę z funduszów takiej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu, otrzymują tylko taką część, przyznanego na mocy niniejszej ustawy, uposażenia emerytalnego, która wraz z wynagrodzeniem, względnie za-

opatrzeniem, pobieranem z danej instytucji, przedsiębiorstwa, lub zakładu nie przewyższa 150% uposażenia, ostatnio pobieranego w służbie czynnej.

Wykładnia tego artykułu przeprowadzona została już w wielu wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Chodziło głównie o ustalenie pojęcia „stanowiska", o którem mowa w tym artykule. Otóż zgodnie z judykaturą N. T. A. należy w każdym poszczególnym wypadku ustalić, czy idzie o objęcie stanowiska czy też o wykonywanie pewnych ściśle określonych czynności za umówionem wynagrodzeniem, przyczem momentem decydującym nie tyle jest sposób wynagrodzenia perjodyczny lub ryczałtowy ile raczej rodzaj wykonywanych czynności. A więc czynności dorywcze, nieodznaczające się charakterem ciągłym, niewymagające stałego ich wykonywania w pewnych określonych godzinach np. pomoc prawna, za które wynagrodzenie nie jest pobierane w formie ustalonej z góry pensji, nie są objęte pojęciem stanowiska i ograniczenia z artykułu 25 w takich wypadkach nie będą miały zastosowania. W pozostałych wypadkach może jednakże zdarzyć się, że urzędy skarbowe, opierając się na przepisach artykułu 25, mogą odpowiednio zmniejszyć względnie zupełnie wstrzymać wypłatę przyznanego uposażenia emerytalnego.

Uważam jeszcze za konieczne zaznaczyć tutaj z naciskiem, że, o ile przeniesienie funkcjonarjusza państwowego w stan spoczynku przez władzę naczelną powoduje przyznanie zaopatrzenia emerytalnego w wypadkach, gdy funkcjonarjusz ten na mocy wyżej powołanych przepisów posiada ustawowe minimum wysługi, o tyle żądanie przeniesienia w stan spoczynku i przyznanie emerytury ze strony funkcjonarjusza dopuszczalne jest jedynie w wypadkach, wskazanych w artykule 28 ustawy emerytalnej. We wszelkich innych wypadkach podobne żądanie pociągnęłoby za sobą rozwiązanie stosunku służbowego, powodujące utratę prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

W końcu należy mieć na względzie, że emeryci z powodu przeniesienia w stan spoczynku w ciągu roku od chwili przeniesienia posiadają prawo do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się do obranego miejsca zamieszkania, jak również korzystają z ulg w razie kuracji w państwowych zakładach leczniczych i uzdrowiskach narówni z funkcjonarjuszami w służbie czynnej (art. 43).

W razie śmierci emeryta pozostałej wdowie niezależnie od zaopatrzenia lub odprawy (artykuły 60 i następne) przysługuje prawo do otrzymania pośmiertnego w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego męża (art. 78).

Uwagi powyższe poruszają zaledwie główne zagadnienia, nasuwające się przy stosowaniu przepisów emerytalnych, i bynajmniej nie wyczerpują wszystkich kwestji, które wyniknąć mogą w poszczególnych wypadkach. Sądzę jednakże, że zapoznanie się choć z głównemi zasadami przepisów emerytalnych w tak skromnym zarysie, na jaki pozwalają ramy niniejszego artykułu, nie będzie bez korzyści dla osób interesujących się temi sprawami.

Glossa do K. P. K.

JESZCZE O ART. 115 K. P. K.

W numerze 6-ym „Głosu Sądownictwa" z czerwca b. r. w glossie do art. 115 K. P. K. p. P. Baggowut pisze, iż nie jest rzeczą pożądaną, by sąd ujawniał swoje oblicze przed wydaniem wyroku i powinien do końca procesu być sfinksem, dlatego też nie powinien wypytywać świadków przed stronami, jakiemi są oskarżyciel i oskarżony, względnie jego obrona, a zadowolić się pytaniami dodatkowemi, po przesłuchaniu świadków przez strony; jednocześnie p. Baggowut powołuje się na to, że dawniej, kiedy według procedury karnej z r. 1864 sędziowie badali świadków dopiero po przesłuchaniu ich przez strony nie zdarzało się, by obrona zakwestjonowała formę pytań, zadawanych świadkowi przez przewodniczącego.

Wydaje mi się, że słusznie zmieniono procedurę w tym kierunku, by na rozprawie najpierw sędziowie badali świadków a nie strony. Dla kogoż jest bowiem prowadzona rozprawa — dla oskarżyciela, czy dla oskarżonego? Chyba ani dla jednego ani dla drugiego, gdyż dla stron, jako takich, rozprawa sądowa jest naogół zbędna. Oskarżyciel, który przeprowadzał dochodzenie w ciągu całego czasu gromadził dowody, ustalające winę oskarżonego, w przeświadczeniu tej właśnie winy wnosi akt oskarżenia do sądu. Co się tyczy oskarżonego, to ten nie dąży przecie do tego, by za czyn przestępny w takiej czy innej formie odpokutować, nie leży to bowiem w psychice ludzkiej, a obrona z samego obowiązku obronnego starać się musi o oczyszczenie oskarżonego z zarzutów, opierających się na materjale dowodowym, nagromadzonym przez oskarżyciela.

Oskarżyciel i oskarżony, zmuszeni przyjść do sądu na rozprawę, żądają od niego rozstrzygnięcia przeważnie dwu wzajemnie wyłączających się twierdzeń. Czy sąd, który do czasu wniesienia sprawy do sądu nie wpływał na jej przebieg, ma się przypatrywać tylko biernie i milcząco niejednokrotnie kunsztownemu przesuwaniu materjału dowodowego i odwodowego przez strony przed sądem. Chyba nie, bo cała rozprawa sądowa istnieje dla sądu, który w interesie z jednej strony zorganizowanego i broniącego się społeczeństwa, z drugiej zaś chronionego przez ustawy, a jednak niejednokrotnie bezbronnego oskarżonego ma wyrzec ostatnie słowo i orzec o winie lub jej braku w konkretnej sprawie. Sąd zatem musi wziąć inicjatywę w swoje ręce na rozprawie i sam docierać do właściwego oblicza aktu oskarżenia lub twierdzeń oskarżonego.

Wszak, gdy twierdzenia stron są zgodne ze wszystkiemi okolicznościami sprawy, rozprawy właściwie niema, jest tylko wyrok, kończący postępowanie, chyba żeby sąd chciał przeprowadzić rozprawę, bo dla niego ta instytucja została stworzona; szczególnie jaskrawo występuje to w wypadku, gdy oskarżyciel zrzeka się oskarżenia, albo gdy oskarżony przyznaje się do winy będąc właściwie niewinnym. Czyż niema wyroków skazujących, mimo iż oskarżyciel zrzekł się oskarżenia, albo wyroków uniewinniających mimo przyznania się oskarżonego do niepopełnionego czynu. Wiemy, że świadek, badany przez jedną stronę a potem przez drugą, niejednokrotnie zaprzeczy wszystkim swoim twierdzeniom, poprzednio wypowiedzianym, sąd przeto powinien pierwszy wrażenia swoje w pamięci utrwalić, najpierw zetknąć się z tym żywym dowodem zanim przekaże go poniekąd do badania oskarżycielowi lub obronie; pod wpływem bezwiednej nieraz suggestji strona może wydobyć od świadka to, a nie to, co świadek w danej sprawie wie właściwie. Sąd, zetknąwszy się najpierw ze świadkiem, będzie mógł potem lepiej ocenić, jaką wartość przedstawia dowód, zaofiarowany przez stronę. Sąd nie jest sfinksem i być nim nie może. Musi czuć jak człowiek, musi przeżywać stany psychiczne poszlakowanego człowieka, broniącego się od stawianych mu zarzutów, jednocześnie zaś musi być cząstką społecznego organizmu, chroniącego się przed zarazą ze strony zdeprawowanych jednostek. Konkluduję, że przepis art. 115 K.P.K. jest najzupełniej właściwy i niema najmniejszej podstawy do jego nowelizacji.

Lucjan Czaporowski.

Stosowanie amnestji przy zbiegu przestępstw.

(na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1933 roku).

W orzeczeniu z dnia 23 lutego 1933 roku (3 k. 2/33), ogłoszonem w zbiorze orzeczeń z roku 1933 zeszyt V N. 87, Sąd Najwyższy ustalił, że w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw i wymierzenia, w myśl art. 31 K. K. r. 1932 kary łącznej dla zastosowania amnestji miarodajną jest orzeczona kara łączna.

Nie czuję się powołanym do krytyki tej zasady prawnej z punktu widzenia teorji, chcę jednak wykazać na kilku przykładach do czego może doprowadzić jej zastosowanie w praktyce.

Konieczność orzekania kary łącznej i zastosowania przepisów o zbiegu może zachodzić w dwóch wypadkach. Po pierwsze przy skazywaniu oskarżonego za kilka przestępstw, stanowiących przedmiot jednego łącznego postępowania (art. 31 K. K.)— po drugie przy wydawaniu dodatkowego łącznego wyroku, gdy sprawca już skazany został kilkoma prawomocnemi wyrokami za przestępstwa, popełnione przed wydaniem pierwszego z tych wyroków (art. 35 K. K.). Przypuśćmy teraz, iż sąd w pierwszym wypadku skazał sprawcę za dwie kradzieże na karę po 8 i 10 miesięcy więzienia i wymierzył jako karę łączną jeden rok i dwa miesiące więzienia. Zgodnie z przytoczoną wyżej zasadą prawną skazany nie będzie mógł skorzystać z dobrodziejstwa amnestji (art. 5 Rozp. Prezyd. z d. 21.X.1933 r: w przedmiocie amnestji): Jeżeli jednak sąd wymierzy identyczne kary za tegoż rodzaju przestępstwa w postępowaniach oddzielnych, to bezwzględnie zastosuje amnestję do każdej z poszczególnych kar, zmniejszając je do połowy czyli do czterech i pięciu miesięcy więzienia. Sąd nie będzie mógł inaczej postąpić, chociażby z tej przyczyny, że w chwili wyrokowania nie będzie wcale wiedział o innych sprawach tegoż oskarżonego. Oczywista, że sąd przy wydawaniu następnie wyroku łącznego nie miałby żadnej podstawy prawnej do zmiany prawomocnych wyroków i pozbawienia skazanego ulg, uzyskanych na ich podstawie. Jak wynika z powyższego przestępca w zależności od zupełnie przypadkowych okoliczności (które chyba nie powinny wpływać na jego los) byłby w jednym wypadku pozbawiony wolności na przeciąg jednego roku i dwóch miesięcy, a w drugim maximum na (4 + 5) = 9 miesięcy.

Do tegoż wyniku, a nawet bardziej uderzającego, doprowadza inny jeszcze przykład. Wyrokiem z dnia 29 sierpnia 1932 roku skazano oskarżonego za kradzież na osiem miesięcy więzienia. Następnie tegoż oskarżonego za kradzież, dokonaną 31 sierpnia tegoż roku, t. j. po ogłoszeniu sentencji wyroku w sprawie poprzedniej, skazano na dziesięć miesięcy więzienia. W myśl art. 5 cytowanego rozporządzenia w przedmiocie amnestji obie te kary będą ulegały zmniejszeniu do połowy t. j. do czterech i pięciu miesięcy.

Stosując więc amnestję przy zbiegu przestępstw w myśl przytoczonej wyżej zasady prawnej stawiamy oskarżonego w położenie gorsze niż przy zastosowaniu jej na zasadach ogólnych do przestępstw, z których ostatnie bądź co bądź będzie stanowiło powrót do działalności występnej.

Nie będzie to chyba zgodne z intencją ustawodawcy, albowiem przepisy o zbiegu mają na celu wyłącznie interes oskarżonego; przecież zadaniem ich jest ochronić go od nader dotkliwych skutków bezwzględnej kumulacji kar, orzeczonych za poszczególne przestępstwa.

Dlatego też praktyka sądowa dotychczas kierowała się inną zasadą. Przedewszystkiem na mocy amnestji łagodzono karę za poszczególne przestępstwo, a następnie li tylko wymierzano karę łączną.

P. Baggowut.

W uznaniu znaczenia praktycznego i naukowego pracy **DR. RAFAŁA LEMKINA** pod tytułem: **„Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji"**, „Głos Sądownictwa" postanowił umożliwić swym prenumeratorom zapoznanie się z tą ciekawą i aktualną pracą i w tym celu uzyskał od nakładcy 50% zniżki ceny katalogowej. Wspomnianą książkę prenumeratorzy „Głosu Sądownictwa" nabywać mogą (ul. Miodowa 15, pokój 183) w cenie 3 zł. Zgłoszenia zamiejscowe należy kierować wraz z należnością za przesyłkę w wysokości 50 gr.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Umowa komisu.

(art. 220 — 236 projektu Kod. Handl.).

Definicja komisu zawarta w art. 220 projektu, w ogólnych zarysach pokrywa się z ustalonem przez doktrynę polską i orzecznictwo Sądu Najwyższego pojęciem tej instytucji. Należy podkreślić z uznaniem wyraźne określenie stanowiska komisanta jako kupca, co dotychczas było ustawowo pominięte, a opierało się jedynie na orzecznictwie S. N. (I. C. 209 z dn. 25.X.1920). Komisant bowiem działa samodzielnie w swoim imieniu w wykonaniu swych stałych i zawodowych czynności w celach zysku (porównaj art. 2 projektu). Komitent natomiast nie musi być kupcem, o czem wyraźnie stanowi prawo niemieckie (Staub: Kommentar zum H. G. B. § 383 uw. 3, Neufeld - Schwarz: H. G. B. § 383 uw. 1), a co wynika również a contrario z dyspozycji art. 228 projektu.

Również pożyteczną inowacją w stosunku do przepisów art. 93 — 95 K. H. P. jest wyraźne określenie przedmiotów, objętych umową komisu, gdyż zamiast dotychczasowego wyrażenia ogólnego „towary" — spotykamy ściślejsze „rzeczy ruchome i papiery wartościowe". To ostatnie oparte jest na dyspozycjach §§ 383 — 406 H. G. B. („Waren und Wertpapiere"), natomiast usankcjonowane było w dotychczasowym obrocie handlowym w formie zwyczaju (J. Namitkiewicz: Podr. Pr. Handl. str. 145).

W art. 232 projektu spotykamy jednak znów pojęcie „towary"; przypuszczalnie — wyrażenie to zostało wprowadzone omyłkowo i należy się spodziewać, iż przy dalszej redakcji i w tym artykule zostanie to pojęcie zastąpione ogólnie przyjętem: „rzeczy ruchome i papiery wartościowe".

Przy stosowaniu rozszerzającej wykładni — przepis ten może jednak nastręczać wiele trudności. Mianowicie idzie o to, czy pod pojęcie umowy komisu można podciągać kupno i sprzedaż nieruchomości lub praw hipotecznych. Neufeld - Schwarz: 1 c. § 383 uw. 3 wypowiada się przeciw takiej interpretacji, uważając, iż pojęcie komisu nie odnosi również i do dokumentów powyższe prawa reprezentujących, gdyż nie są to papiery cenne. Z drugiej zaś strony jednak w pewnych konkretnych wypadkach Staub: 1 c. § 383 pw. 8., podciąga pod pojęcie komisu czynności handlowe, nie mające za przedmiot towarów lub papierów cennych, lecz kupno i budowę nieruchomości.

Poważnem przeoczeniem jednak projektu jest — nieuwzględnienie w dyspozycji art. 220, iż komisant działa „na rzecz" komitenta przy wykonywaniu zlecenia. Jest to moment bardzo ważny, dokonanie bowiem czynności handlowej przez komisanta na rzecz komitenta powoduje, iż ten ostatni, choć nieujawniony — bierze udział gospodarczy w danej czynności. Prawne skutki tego stanu faktycznego wychodzą na jaw w razie skierowania egzekucji przez wierzyciela komisanta do towaru komisowego (wyłączenie), względnie w przypadku zaistnienia upadłości (przywilej).

Projekt nie wypowiada się również wcale co do formy zawarcia umowy komisu. Umowa ta bowiem w praktyce polskiego obrotu gospodarczego przychodzi do skutku w formie pisemnej, a w życiu nader często spotyka się powstanie umowy komisowej w drodze korespondencyjnej. Neufeld - Schwarz: 1 c. § 383 uw. 2, dopuszcza zawarcie umowy komisu w drodze telegraficznej, w szczególności, gdy przedmiotem komisu są papiery wartościowe, a zlecenie polega na dokonaniu transakcji giełdowej. Wobec braku odpowiednich przepisów w projekcie — dojść należy do wniosku, iż dopuszczalnem będzie nawet zawarcie umowy komisu w drodze ustnego porozumienia się stron.

Brak również przepisów, tyczących się potwierdzenia przyjęcia zlecenia przez komisanta (istniejących w prawie niemieckiem — § 383 ust. 2 H. G. B.). Lukę tę wypełnia jedynie przepis ogólny art. 183 projektu, oparty na obowiązującem na terenie Rz. P. prawie zwyczajowem, iż komisant nie ma obowiązku potwierdzania listownego przyjęcia zlecenia komitenta; gdy wyranie nie odmawia przyjęcia zlecenia — istnieje domniemanie, iż zlecenie przyjął.

Jako rzecz nową projekt przewiduje t. zw. „limity", jako integralną część umowy komisu. Limity te obowiązują komisanta, jeżeli jednak zawarł on umowę komisu na warunkach korzystniejszych, wszelka korzyść należy się komitentowi (art. 222 projektu). Od powyższego postanowienia projekt dopuszcza jednak odstępstwa: w art. 226 (sprzedaż konieczna) i w art. 223 (ratyfikacja przez komitenta odstąpienia od limitu).

Sprzedaż konieczna („Notverkauf" — § 388 ust. 2 H. G. B.) może zaistnieć wtedy, gdy towar narażony jest na zepsucie, a nie można wyczekiwać zarządzenia komitenta — lub gdy on zwleka z wydaniem zlecenia. Projekt nie podaje w jakiej formie może być dokonana sprzedaż konieczna, należy też dojść do wniosku, że ze względu na konieczność szybkiego działania na korzyść komitenta, dla uniknięcia dalszych strat— dopuszczalna jest sprzedaż z wolnej ręki. Przepis ten jednak w praktyce budzi wiele zastrzeżeń, czego pośrednim dowodem jest opinja doktryny niemieckiej w związku z analogicznym przepisem § 388 H. G. B., (Ritter: Das H. G. B. § 388 uw. 2 — uważa iż dopuszczalna jest zawsze sprzedaż z wolnej ręki. Neufeld - Schwarz: 1 c. § 388 uw. 2 — twierdzi, iż sprzedaż z wolnej ręki może mieć miejsce tylko wtedy, gdy towary komisowe posiadają ustaloną cenę giełdową lub jarmarczną, w przeciwnym bowiem wypadku, jak uważa Durninger - Hachenburg: Kommentar zum H. G. B. § 388 uw. 14 — komitent może sprzedaż unieważnić).

Art. 223 projektu sankcjonuje jedynie przyjęte w obrocie prawo zwyczajowe, przyczem jednak należy podkreślić, iż ustęp trzeci tego artykułu dopuszcza, iż komisant działający w dobrej wierze, przekraczający w pewnym, drobnym stopniu granice, wytknięte mu przez komitenta — nie będzie odpowiedzialny za szkodę komitenta: domniemywa się bowiem, iż komisant, jako dobry kupiec, powinien trzymać rękę na pulsie konjunktury handlowej w danej chwili i miejscowości (J. Namitkiewicz: 1 c. str. 147).

Te przepisy projektu nie są kompletne: oparte są one bowiem w założeniu na „bona fides", która przyświecać winna działalności komisanta. Sam zaś projekt w żadnym z artykułów, tyczących się instytucji komisu, nie podnosi wymogu dobrej wiary i staranności kupieckiej. Jedynie nawiasowo wspomina o tej staranności przy sprzedaży koniecznej (art. 226).

Jest to poważny brak dyspozycji projektu, gdyż nawet prawo niemieckie, operujące wśród bardziej doświadczonego i wyrobionego elementu ludzkiego, niż nasze warstwy kupieckie, wyraźnie stanowi, iż komisant winien działać jak dbały, oględny kupiec („..„mit Sorgfalt eines ordentlichen Kaufmanns"... § 394 ust. 1 H.G.B.). Praktyka sądowa zaś niemiecka rozwinęła pojęcie „Bonae fidei" w szeregu orzeczeń: specjalne pilnowanie powierzonego towaru (R.G. 53,369), deponowanie większych sum w pewnym banku, a nie trzymanie ich przy sobie (R.G. 56,149), natychmiastowe odesłanie towaru nienadającego się do transakcji (R.G. 97,278).

Jako kupiec, znający rynek, towar i warunki transakcji — winien komisant „bona fide" starać się nawet usuwać błędy lub niedopatrzenia ze strony swego komitenta (R.O.H.G. 4.205).

Należy więc życzyć sobie, aby warunek dokonania zleconej przez komitenta czynności, a wykonanej przez komitenta „w dobrej wierze i z całą starannością uczciwego kupca" znalazł się na czołowem miejscu wśród przepisów ustawy o umowie komisowej.

Poważną też luką w przepisach projektu jest brak wyraźnego obowiązku komisanta do złożenia swemu komitentowi sprawozdania rachunkowego. Komisant bowiem działa stale na rachunek swego komitenta, który winien mieć prawo do kontrolowania rachunkowości.

Wyraźny przepis w tej materji znajdujemy w § 384 ust. 2 H. G .B. Zestawienie rachunkowe musi zawierać wszystkie pozycje wydatków i przychodów, musi być formalnym rachunkiem, nie wystarcza natomiast wyciąg z ksiąg handlowych komisanta, względnie wyciągnięcie salda końcowego (Durninger - Hachenburg — 1. c. § 384 uw. 50 i Neufeld - Schwarz: l. c. § 384 uw. 12). Na stanowisku przeciwnem stoi Staub: l. c. § 384 uw. 176, opierając się na R.O.H.G. 2,437 i 25,345.

Orzecznictwo niemieckie żąda, by komisant wraz z zestawieniem komisowo - rachunkowem przedstawił komitentowi wszelkie allegaty kasowe, jak faktury (R.G. 21,50), kurcetle giełdowe (R.O.H.G. 22,4); urzędowe tabele notowań, pokwitowania i t. p. Natomiast uwolniony jest od obowiązku uzasadniań pozycyj o notorycznie znanej i ustalonej wysokości, jak n. p.: stawek celnych, opłat stemplowych, kurtaży giełdowych i stawek asekuracyjnych. (R.O.H.G. 10,117.).

Nowością pożądaną w naszym projekcie jest stworzenie w art. 231 pojęcia odpowiedzialności „delcredere", nieunormowanej w dotychczasowych przepisach, a jednak stale praktykowanej w życiu gospodarczem. Komisant odpowiada za wypełnienie zobowiązań przez osobę trzecią wobec swego komitenta: 1 - o, gdy taką odpowiedzialność przyjął na siebie w umowie z komitentem, przyczem należy podkreślić, iż zgodnie z przepisami projektu, nie jest wymagana specjalna do tego forma, a wystarczy wzmianka o tem w umowie komisowej, albo domniemanie oparte na zbyt wysokiej prowizji (Staub: l. c. § 394 uw. 8.), 2-o, gdy istnieje taki zwyczaj handlowy w siedzibie komisanta t. zn. w miejscu jego zamieszkania. Podobną dyspozycję spotykamy i w innych ustawodawstwach, jednakże stale podniesiony jest zwyczaj miejsca wykonania umowy (lex loci solutionis), a nie miejsca siedziby komisenta (lex loci domicilii). Przepis ten projektu polskiego jest jedynym wśród znanych dyspozycyj prawodawstw europejskich (art. 430 pr. szwajc., § 394 H.G.B., § 370 K.H. austr., art. 376 K.H. węg:):

d. c. n.

MIECZYSŁAW BAUMGART.

Projektowane organa sądowe ubezpieczeń społecznych.

Jednolita ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r., niedawno ogłoszona w Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 396, stanowi właściwie cały kodeks tej części prawa, do którego mają zostać również włączone przepisy dekretu z dnia 24 listopada 1917 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 106 poz. 911). Idąc śladem poprzednich ustaw polskich z tej dziedziny, zapowiada ona utworzenie specjalnych organów sądowych. Art. 268 ust. 1 stanowi mianowicie: „Spory między pracodawcami, ubezpieczonymi lub uprawnionymi do świadczeń z jednej strony a instytucjami ubezpieczeń społecznych z drugiej strony, wynikłe z zastosowania ustawy niniejszej, rozstrzygają specjalne organa... Ustrój tych organów i postępowanie przed niemi określi osobna ustawa". Ustawa z 28.III.1933 r. unika zarówno podania dokładnej nazwy tych przyszłych organów, jakoteż jakichkolwiek bliższych wskazówek co do nich, nazywając je jedynie opisowo „organami orzekającemi ubezpieczeń społecznych" lub „specjalnemi organami orzekającemi" (art. 809 — 310).

Podobne zapowiedzi ustawodawcze zawierały również tak ustawa o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby z 1920 r. (art. 85,100 punkt d i 106 „organy Urzędu Ubezpieczeń Społecznych"), jak i rozporządzenie Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 1927 roku (art. 130 i 164 „specjalne organa"), — to ostatnie nawet w brzmieniu bardzo zbliżonem do obecnego. Te zapowiedzi ustawodawcze nie zostały urzeczywistnione, natomiast dłuższy czas trwały i dotąd trwają przewidziane w ustawach tych różnorodne prowizorja.

Powstaje kwestja, czy należy liczyć się z urzeczywistnieniem obecnej zapowiedzi ustawodawczej w bliskim czasie. Zapewne tak. Tym razem bowiem wchodzi w życie jednolity dla całego Państwa, całkowity system ubezpieczeń społecznych, zawierający także podwójne, wzajemnie zazębiające się ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych i robotników, z różnorodnemi przytem ubezpieczeniami zastępczemi (n.p. dla pracowników umysłowych samorządowych, banków państwowych itp.) i uzupełniającemi zarówno w jednej, jak w drugiej grupie. Nadto dotychczasowy chaos w tej dziedzinie był całkiem osobliwy; jedne spory należały do sądów powszechnych (spory o obowiązek ubezpieczenia i składki kas chorych w b. dzielnicy rosyjskiej), inne do sądów specjalnych, jak sprawy o renty z ubezpieczenia od wypadków, inne jeszcze do władz administracyjnych bądź ogólnych, bądź specjalnych (jak urzędy ubezpieczeń w b. dzielnicy pruskiej, w pewnym zakresie mające charakter sądów administracyjnych), niektóre wreszcie spory żadnej władzy publicznej nie podlegały (pretensje o świadczenia kas chorych). Chaos ten dał się o tyle we znaki wszystkim, mającym z nim bliższą styczność, że rozszerzenie go na dalsze jeszcze i dość złożone dziedziny jest oczywistem nie-

podobieństwem. Niektóre przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznem wskazują na to, że ustanowienie specjalnych organów sądowych dla ubezpieczeń społecznych uznane zostało za rzecz pilną. Tak n.p. art. 289, dotyczący pism, doręczeń i terminów, nakazuje instytucjom ubezpieczeń społecznych stosować w swoim zakresie przepisy ustawy o orzekających organach ubezpieczeń społecznych. Podobnie art. 290 co do wznowienia postępowania prawomocnie zakończonego. Instytucje ubezpieczeń społecznych nie mogłyby w tych warunkach działać prawidłowo, gdyby mniej więcej równocześnie z ustawą o ubezpieczeniu społecznem nie wprowadzono także zapowiedzianych organów sądowych.

Skoro specjalne władze dla rozstrzygania sporów z zakresu ubezpieczeń społecznych są bliskie urzeczywistnienia, aktualne jest rozważenie przedewszystkiem ich kompetencji, a w następstwie miejsca, jakie mają one zająć w naszym systemie władz sądowych czy administracyjnych.

I. KOMPETENCJA OGÓLNA UBEZPIECZENIOWYCH ORGANÓW SĄDOWYCH I WĄTPLIWE ZAGADNIENIA KOMPETENCYJNE.

Zasada powszechnej kompetencji organów sądowych dla wszystkich sporów z zakresu ubezpieczeń społecznych jest wyrażona w ustawie o ubezpieczeniu społecznem w sposób niewątpliwy. Poza zasadniczym art. 268, stanowiącym o rozstrzyganiu przez organa sądowe bez żadnego rozróżnienia wszelkich „sporów... wynikłych z zastosowania ustawy niniejszej... jeżeli ustawa niniejsza nie stanowi inaczej", należy tu wymienić art. 54 ust. 9, wprowadzający odwołanie do organów sądowych w sprawach o świadczenia kas chorych. Sprawy te dotychczas rozstrzygały bezapelacyjnie komisje rozjemcze powyższych kas o charakterze wewnętrznego sądu polubownego tych instytucyj. Na podstawie nowej ustawy spory te nabiorą większego niż dotąd znaczenia wobec wprowadzenia dopłat od ubezpieczonych i członków ich rodzin za leki, porady i zabiegi lecznicze z przewidzianemi różnorodnemi zwolnieniami od tych dopłat (art. 96). W tym samym kierunku kompetencji ogólnej zmierza art. 284 ust. 1, przekazujący tymże organom orzekającym orzecznictwo karne co do znacznej części przestępstw, przewidzianych w omawianej ustawie.

Rzeczą zapowiedzianej ustawy specjalnej o ubezpieczeniowych organach sądowych będzie bliżej rozwinąć zasadę powszechnej ich kompetencji. Wszczególności nie powinna ona pominąć sporów na tle pokrewnej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dla uniknięcia możliwych wątpliwości należałoby wyraźnie wymienić jako podlegające organom tym spory o zwrot mylnie wypłaconych przez instytucje ubezpieczeń społecznych świadczeń pieniężnych (art. 214 ust. 1), bowiem w braku takiego wyraźnego przepisu jako pretensje o niesłuszne wzbogacenie zaliczonoby je zapewne do kompetencji sądów cywilnych. Nadto należałoby wyraźnie wymienić jako podlegające właściwości tych organów także spory z art. 7 ust. 2 i art. 298 ust. 3 oraz z art. 301, jako wynikające na tle dotychczasowych przepisów dzielnicowych o ubezpieczeniu inwalidzkiem i górniczem, wyjątkowo utrzymanych w mocy przez ustawę o ubezpieczeniu społecznem. Wyjątku od zasady powszechnej kompetencji organów orzekających nie stanowi art. 309 o charakterze przejściowym, który tylko do czasu utworzenia specjalnych organów orzekających zachowuje dwutorową kompetencję, obo-

wiązującą za wzorem austrjackim w przeważnej części naszych ubezpieczeń społecznych: sądy specjalne z udziałem ławników dla sporów o świadczenia, a kompetencję władz administracyjnych w sporach o obowiązek ubezpieczenia, składki i t. p., z rozszerzeniem tej dwutorowości na nowe ubezpieczenie emerytalne robotników. Przepis ten ma bowiem utracić moc, gdy tylko zostanie zorganizowany nowy system jednolitych władz orzekających.

Ograniczenia powszechnej kompetencji projektowanych organów sądowych wprowadzają natomiast przepisy: art. 212 ust. 7, przekazujący komisjom rozjemczym do spraw pracy w rolnictwie, a ewentualnie sądom pracy, mającym zastąpić te komisje, spory pracowników rolnych z pracodawcami o należną od pracodawców pomoc leczniczą i zasiłki w chorobie — oraz art. 232 ust. 3, w myśl którego również do właściwości sądów pracy, a w rolnictwie komisyj rozjemczych należeć mają pretensje ubezpieczonych do ich pracodawców o utracone z winy pracodawców świadczenia instytucyj ubezpieczeniowych.

Co do tych ograniczeń należy się zastanowić, czy są one celowe i czy ustawa o ubezpieczeniowych organach orzekających nie powinna ich usunąć w imię konsekwentnie przeprowadzonej powszechności kompetencji tych organów. Świadczenia pracodawców rolnych na rzecz ich pracowników w chorobie, przewidziane w art. 212 i 213, są surogatem ubezpieczenia w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Zastępując to ubezpieczenie, są one uregulowane co do wysokości i co do warunków ich udzielania przez ustawę o ubezpieczeniu społecznem, a w myśl art. 212 ust. 10 mają być nadto wydane rozporządzenia ministerjalne co do zasad organizowania lecznictwa w tym zakresie, co do nadzoru nad tem lecznictwem i udzielaniem świadczeń. Skoro zaś jest to szczegółowo uregulowane przez przepisy zabezpieczenie pracowników, zastępujące analogiczne ich ubezpieczenie, to i spory z tego zakresu rozstrzygać winny te same władze, co i spory ubezpieczeniowe, gdyż tylko w ten sposób w praktyce spraw spornych zabezpieczenie chorobowe w rolnictwie zbliżyłoby się do odpowiedniego ubezpieczenia społecznego pozostałych pracowników.

Co do pretensyj ubezpieczonych do pracodawców o równowartość tych świadczeń instytucyj ubezpieczeń społecznych, które pracownicy ci utracili z powodu zaniedbania przez pracodawców ich obowiązków w zakresie ubezpieczenia, to przecież najlepiej chyba orzekające organa ubezpieczeniowe stwierdzić mogą, czy zaniedbanie obowiązków ubezpieczeniowych istotnie nastąpiło i w jakim zakresie oraz jakie wobec tego świadczenia obowiązany jest wypłacić pracownikowi pracodawca, zamiast instytucji ubezpieczeniowej. Natomiast przez przekazanie sporów tych innym władzom, łatwo wyniknąć może dualizm orzecznictwa: instytucje ubezpieczeniowe i ich organa sądowe oceniać będą zapewne nieraz obowiązki pracodawców, a zatem i zakres ich odpowiedzialności inaczej, niż sądy orzekające co do tej odpowiedzialności.

Ubezpieczenie dobrowolne, świadczenia instytucyj zastępczych i uzupełniających.

Nie powinno nastręczać wątpliwości, że kontynuowanie ubezpieczenia po ustaleniu ubezpieczenia obowiązkowego (art. 10—11) powinno być traktowane także w zakresie kompetencji co do sporów jednakowo z ubezpieczeniem obowiązkowem. Natomiast pożądane byłyby wyraźne

postanowienia co do sporów z ubezpieczenia całkowicie dobrowolnego (art. 12) oraz co do dobrowolnego udzielania pomocy lekarskiej przez ubezpieczalnie społeczne nieubezpieczonym (art. 24 ust. 3 i 4), gdyż może powstać tendencja do uznania, że spory te nie podlegają orzekającym organom ubezpieczeniowym, jako wynikające nie z ustawy ubezpieczeniowej, lecz z umów z ubezpieczeniami.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem w niektórych wypadkach zachowuje zabezpieczenie zastępcze chorobowe przez samych pracodawców (art. 297) oraz kasy emerytalne, fundusze emerytalne i analogiczne urządzenia, ulegające wszakże zmianie i przystosowaniu do ubezpieczeniowych przepisów emerytalnych (art. 304). Należałoby zastanowić się, czy i spory na tle tych pomocniczych urządzeń ubezpieczenia społecznego nie powinny być rozstrzygane na równi z właściwemi sporami ubezpieczeniowemi przez te same organa.

Jednolite orzecznictwo karne.

Art. 284 niepotrzebnie rozdrabnia kompetencję co do przestępstw z ustawy o ubezpieczeniu społecznem pomiędzy różnorodne władze. Przeważna część przestępstw tych w myśl art. 284 ust. 1 (wyliczenie w tym art. jest niezgodne z wyliczeniem w przejściowym art. 309 ust. 2, mającym dotyczyć tych samych przestępstw) podlegać ma organom orzekającym ubezpieczeniowym. Wobec tego nie widać należytego uzasadnienia, dla którego przestępstwa z art. art. 272 i 273 (niewpłacanie przez pracodawcę potrąconych pracownikom składek i zmuszanie pracowników do ukrywania stosunku pracy przed instytucją ubezpieczeniową lub do fałszowania tego stosunku) miałyby podlegać sądom pracy (art. 284 ust. 3), a rozgłaszanie tajemnic lekarskich lub tajemnic przedsiębiorstwa przez pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych — nawet sądom grodzkim (art. 284 ust. 4). Skupienie całego tego orzecznictwa karnego w tych samych władzach nie powinno nastręczać wątpliwości.

d. c. n.

ORZECZNICTWO

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH OSÓB ZATRUDNIONYCH W SZPITALNICTWIE.

Art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dn. 18.XII.1919 (Dz. U. p. 7—1920 r.).

Szpitale publiczne, zakładane i utrzymywane przez organy samorządowe, na które włożony jest ustawowo ten obowiązek (art. 11 p. 7 dekretu z dn. 4.II.1919 r. o samorządzie miejskim, Dz. Pr. p. 140 i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. o związkach międzykomunalnych Dz. U. p. 386) nie są zakładami, prowadzonemi w sposób przemysłowy i do nich ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu nie ma zastosowania, natomiast ustawa ta stosuje się do szpitali, należących bądź do osób prywatnych (zwanych zwykle lecznicami), bądź do związków lub zgromadzeń, nie mających obowiązku ustawowego lub statutowego do zakładania i utrzymywania szpitali, gdyż takie szpitale mogą być prowadzone w sposób przemysłowy.

N. I. C. 2451/32 z dnia 14.III.1933 r.

KIEROWNICY PRZEDSIĘBIORSTW — A GODZINY NADLICZBOWE.

Art. 2 i 16 U. z 18.XII.19 o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. 1920 p. 7)

Kierownik działu przedsiębiorstwa nie jest pozbawiony prawa do korzystania z dobrodziejstw art. 16 ustawy z d. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, gdyż sama nazwa „kierownik" nie decyduje jeszcze o rodzaju pracy, w myśl bowiem

art. 2 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, przepisy tej ustawy nie mają zastosowania tylko do takich kierowników przedsiębiorstw lub ich działów, którzy dysponują dowolnie swym czasem i nie są obowiązani na mocy umowy pozostawać przez cały czas w zakładzie pracy lub poza nim, do rozporządzenia właściciela zakładu.

N. I. C. 1237/32 z dnia 29.IX.1932 r.

GODZINY NADLICZBOWE — WYNAGRODZENIE ZA ROBOTY, POPRZEDZAJĄCE PRODUKCJĘ LUB PÓŹNIEJ NASTĘPUJĄCE.

Art. 4 i 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18.XII.1919 r.

Praca, polegająca na wykonywaniu robót poprzedzających produkcję lub później następujących, nie jest przewidziana w art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu i pod ten przepis nie podpada.

N. I. C. 1119/32 z dnia 21.XII.1932.

TRYB UDOWODNIENIA ILOŚCI GODZIN NADLICZBOWYCH.

Art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. 2/20 poz. 7).

Dla możności skutecznego dochodzenia należności za t. zw. godziny nadliczbowe, czyli przekraczające przewidzianą w ustawie maksymalną ilość pracy dziennej, względnie tygodniowej, nie wystarcza udowodnienie samego faktu pracy, lecz niezbędne jest ścisłe ustalenie ogólnym trybem dowodowym czasu trwania pracy, czyli ilości godzin przepracowanych, w związku z wysokością stawek za te godziny, określoną w ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r.

N. I. C. 612/32 z dnia 7.II.1933 r.

WOŹNY — PRACA W DNIE ŚWIĄTECZNE.

Art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. poz. 7 — 1920 r.).

Z samego charakteru pracy woźnego, którego zadaniem, w braku odrębnej umowy między stronami, jest normalnie: utrzymywanie porządku i czystości w zakładzie pracy, pilnowanie tegoż zakładu lub jego części (p. orzecz. Izby I. S. N. Nr. 119—1929 roku) i wykonywanie doraźnych zleceń pracodawcy w zakresie pracy fizycznej, wynika, iż praca stałego woźnego — choćby w stopniu ograniczonym (dyżury) — winna być wykonywana i w dnie świąteczne.

N. I. C. 2051/32 z dnia 16.II.1933 r.

KASA CHORYCH — UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH PRZY MELJORACJACH.

Art. 3 ust. o obowiązkowem ubezp. na wypadek choroby z 19.V.20 (D. U. Nr. 272).

Robotnicy, najęci przez właściciela majątku do robót meljoracyjnych we własnym majątku, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby: praca ich bowiem, mająca na celu powiększenie wydajności gruntu, nie może być uważana za pracę w przemyśle, lecz za pracę przy roli.

N. I. C. 363/32 z dnia 14.XII.1932 r.

DOZORCY DOMOWI, A WYPOWIEDZENIE PRACY.

Art. 3 ustawy z dn. 16.V.1922 r. (Dz. U. N: 39 poz. 324) w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami domowymi.

W braku umowy indywidualnej, wypowiedzenie pracy winno nastąpić w terminach, wskazanych w postanowieniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, na okres czasu, w którym ostatnio dozorca domowy był zatrudniony.

N. I. C. 2429/31 z dnia 19.I.1933 r.

UMYSŁOWI PRACOWNICY — SPROSTOWANIE WADLIWEGO WYPOWIEDZENIA UMOWY O PRACĘ.

Art. 29 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 o umowie o pracę pracow. umysł.

Z art. 29 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych wynika, iż późniejsze sprostowanie niezgodnego z prawem wypowiedzenia pracy jest niedopuszczalne.

N. I. C. 2186/32 z dnia 8.II.33 r.

WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ W CZASIE URLOPU.

Art. 29 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).

W związku z kategorycznem brzmieniem art. 29 rozp. o umowie o pracę pracowników umysł. uznać należy, że tak długo, póki urlop trwa, umowa o pracę nie może być wypowiedzianą pracownikowi bez względu na to, czy wypowiedziano ją w ostatnim dniu urlopu, czy też w jakimkolwiek innym jego dniu.
N. I. C. 2210/32 z dn. 15 marca 1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI—ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ.

Art. 32 rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 (D. U. p. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Art. 32 wspomnianego rozporządzenia podaje przykładowo, a nie wyczerpująco, ważne przyczyny niezwłocznego rozwiązania umowy pracy, wobec czego strony nie są pozbawione prawa pomieszczenia w warunkach umowy takich przyczyn rozwiązania, o których nie wspomina art. 32 rozporządzenia.
N. I. C. 1997/32 z dnia 4.I.1933 r:

NIESTAWIENIE SIĘ DO PRACY PRACOWNIKA ODWOŁANEGO Z URLOPU.

Art. 32 rozp. o umowie o pracę pracow. umysł. z 16.III.28 r. (D. U. p. 323) i § 34 rozp. Min. Pracy i O. Sp. z 11.VI.23 r. (D. U, poz, 464),

Skoro pracodawca w myśl § 34 rozp. Min Pracy i Opieki Sp. z 11.VI.1923 nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu, brak przeto zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy w rozumieniu art. 32 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16.III.1928 r.
N. I. C. 2011/32 z dnia 4.I.1933 r:

WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ — ŁAWNIK LUB SĘDZIA PRZYSIĘGŁY.

Art. 29 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16.III.28 r. (D. U. 35 poz. 323).

Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić „podczas pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika Sądu Pracy"; wyrażenie „podczas pełnienia obowiązków" stosownie do wyraźnego jego brzmienia, bynajmniej nie oznacza okresu czasu, na który pracownik wciągnięty został na listę ławników lub ich zastępców, lecz dotyczy tylko tego czasu, gdy pracownik wykonywa funkcje ławnika.
N. I. C. 404/32 z dnia 20.I.1933 r.

UMOWY PRACY ROZWIĄZANIE — SIŁA WYŻSZA.

Art. 33 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16.III. 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323).

Powierzenie części rewiru, należącego do pozwanego, innemu komornikowi na skutek odnośnego postanowienia Ministra Sprawiedliwości nie może być uznane za przewidzianą w art. 33 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych siłę wyższą, usprawiedliwiającą natychmiastowe rozwiązanie umowy pracy, zawartej z powodem, jako kierownikiem biura pozwanego komornika.
N. I. C. 2428/32 z dnia 8.II.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ZRZECZENIE SIĘ WYNAGRODZENIA ZA OKRES WYPOWIEDZENIA PO ROZWIĄZANIU STOSUNKU PRACY.

Art. 39 rozp. Prez. Rz. z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Chociaż przepis art. 39 powyższego rozporządzenia jest przepisem iuris cogentis i strony zarówno przy zawieraniu umowy pracy, jak i w ciągu trwania stosunku pracy nie mogą uregulować wzajemnych stosunków pracy wbrew temu przepisowi, to jednak, gdy stosunek pracy został już rozwiązany i pracownik został zwolniony z pracy przez pracodawcę, pracownik może ważnie zrzec się służącego mu prawa otrzymania 3-miesięcznego wynagrodzenia.
N. I. C. 1644/32 z dnia 8.III.1933 r.

Poradnia prawnicza.

P. Piotrowi Jędruszkowi, obrońcy sądowemu w Żarkach.

OBNIŻENIE SPŁAT Z DZIAŁÓW SPADKOWYCH. Sprawa dostosowania wysokości spłat, pochodzących z działów spadkowych, do obecnych cen majątków spadkowych, jest wobec znacznego obniżenia się tych cen w porównaniu z cenami, jakie istniały w czasie zawarcia działu spadkowego, oczywiście rzeczą bardzo ważną. Aktualną byłaby ta sprawa jednak tylko wówczas, gdyby dziedzice, którzy przejęli gospodarstwo spadkowe i zobowiązali się do spłaty współdziedziców w gotówce, byli w stanie przystąpić już obecnie do natychmiastowej spłaty. Stan finansowy naszych gospodarstw wiejskich nie pozwala się atoli domyślać, że spłaty takie w szerszym zakresie będą w obecnej chwili przeprowadzane. Przeciwko zbyt natarczywym dziedzicom, domagającym się natychmiastowej spłaty gotówkowej, przejemca majątku spadkowego znajduje ochronę w przepisach art.6 ustawy z 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253), który upoważnia urzędy rozjemcze do rozłożenia takich spłat nawet na lat dwanaście, przyczem przejemca majątku spadkowego może być na dwa lata pierwsze zupełnie zwolniony od uiszczania rat na kapitał. Uchylona jest zatem na razie obawa, aby dziedzic, który miał być spłacany w gotówce, mógł zrujnować przejemcę majątku spadkowego. Nawet w razie, gdyby już zapadł prawomocny wyrok sądowy, nakładający na przejemcę spadku obowiązek natychmiastowej spłaty współdziedziców, Urząd rozjemczy może w myśl art. 11 powyższej ustawy rozłożyć spłatę na lat dwanaście. Przy obradach nad tą ustawą wyłoniło się oczywiście także pytanie, czy lepiej jest już teraz obniżyć spłaty spadkowe w stosunku do zaszłej od czasu zawarcia działu spadkowego obniżki cen gruntu spadkowego, czy też ograniczyć się do udzielenia dłużnikowi zwłoki znacznej w zapłacie długu. Zdecydowano się wybrać tę drogę ostatnią przedłużając trzyletni termin zwłoki, przewidziany w art. 10 poprzedniego rozporządzenia z dnia 23 sierpnia 1932 o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 653) do lat dwunastu, gdyż to wystarcza obecnie do ochrony dłużnika. Nie wybrano natomiast alternatywy pierwszej, albowiem nie można obecnie przewidzieć dalszego rozwoju cen gospodarstw rolnych a nadto nie byłoby rzeczą odpowiednią obniżać już teraz wysokość gotówkowych spłat spadkowych, nie dając wierzycielom najmniejszej gwarancji co do czasu spłaty.

Kwestja, czy przy wahaniach się cen lub waluty przerachować natychmiast należności czy też udzielić zwłoki dłużnikom, nie jest nową. Wyłoniła się ona i w toku obrad nad przygotowaniem ozporządzenia waloryzacyjnego z roku 1924. Wybrano wówczas natychmiastowe obniżenie normalnej stopy przerachowania. Doświadczenia poczynione z tym systemem, nie były najlepsze, gdyż system ten pozbawił wiele osób zaoszczędzonego na czarną godzinę ostatniego grosza.

WPIS STOSUNKOWY OD POWÓDZTWA O EKSMISJĘ. Pogląd Pański, że wpis stosunkowy od powództwa w sprawach eksmisyjnych nie może być oznaczony według sumy wyższej, niż według czynszu za jeden rok, znajduje w jasnem brzmieniu art. 20 ustęp 1, przepisów o kosztach sądowych oraz art. 19 K. P. C., swe zupełne uzasadnienie

Jeżeli jednak w pozwie o eksmisję powód dochodzi jednocześnie zapłaty zaległego komornego natenczas mamy do czynienia z dwoma roszczeniami W przypadkach objęcia jednym pozwem kilku roszczeń, należy w myśl art. 17 K. P. C. celem oznaczenia wartości przedmiotu sporu, roszczenia te wliczyć. Łączna wartość tych roszczeń stanowi podstawę obliczenia wpisu stosunkowego od pozwu (art. 20 ust. 1 przepisów o kosztach sądowych i art. 17 K.P.C.).

Pojmowanie sporu o eksmisję jako sporu o przedmiot, którego wartość oszacowaniu na pieniądze nie ulega albo, którego wartość w chwili wytaczania powództwa nie da się określić (art. 20 ustęp 2 przepisów o kosztach sądowych), nie byłoby trafne, albowiem temu pojmowaniu sprzeciwiają się normy art. 20 ust. 1 przepisów o kosztach sądowych oraz art. 19 K.P.C., które wartość przedmiotu sporu w sprawach eksmisyjnych ściśle określają. Oznaczanie zatem przez sądy wpisów stosunkowych od powództw eksmisyjnych ponad normy art. 19 K. P. C. polegać może tylko na nieporozumieniu: Oznaczanie natomiast przez nie wpisu stosunkowego na kwotę niższą niż wypadająca według sumy rocznego komornego jest uzasadnione w przypadkach, gdy końcowy termin najmu, umówiony przez strony przypada przed upływem roku od daty wytoczenia powództwa. W tym bowiem przypadku sprawy, czas najmu w rozumieniu art. 19 K. P. C., jest krótszy niż jednoroczny: Również w przypadkach, gdy końcowy termin trwania najmu nie jest umową stron oznaczony, niewadliwe jest przyjęcie sądu za

sprawy czas najmu tego okresu czasu, jąki podług przepisów lub zwyczajów miejscowych potrzebny jest do wypowiedzenia umowy najmu. Spór dotyczy bowiem tylko tego okresu wypowiedzenia.

ZASTĘPSTWO STRON PRZED SĄDEM WEZWANYM. Przy przeprowadzaniu dowodów przed sądem wezwanym zastępstwo adwokackie nigdy nie jest obowiązkowe (art. 86 § 2 K.P.C.): Zatem także w sprawach toczących się przed sądem okręgowym jako pierwszą instancją, strona może przy prowadzeniu dowodów w drodze rekwizycji przez sąd grodzki, albo działać osobiście, albo być reprezentowaną nie przez adwokata, lecz przez obrońcę sądowego. Obrońca sądowy może otrzymać upoważnienie do działania w imieniu strony przy przeprowadzaniu dowodu w drodze rekwizycji przed sądem grodzkim bądź od adwokata, będącego pełnomocnikiem strony przed sądem okręgowym, bądź od strony bezpośrednio, gdyż K.P.C. nie czyni pod tym względem różnicy.

WYPOWIEDZENIE WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH. Forma wypowiedzenia, przewidzianego w art 8 ustawy z 29 marca 1933r. Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213, nie jest ustawowo określona. Wypowiedzenie może być dokonane w zasadzie w formie dowolnej, jednak w ten sposób, aby fakt wypowiedzenia mógł być w razie zaprzeczenia go przez dłużnika w sądzie udowodniony. Najpraktyczniejszą więc jest forma wypowiedzenia rejentalnego, gdyż dowód wypowiedzenia w ten sposób przeprowadzony nie będzie nasuwał wątpliwości. Sąd może jednak dopuścić dowód także z pisma, pochodzącego od dłużnika, a stwierdzającego czas i treść wypowiedzenia, albo dowód ze świadków, wobec których wypowiedzenie miało miejsce, a według K. P. C. także dowód z wysłuchania stron. Dowody ze świadków lub z wysłuchania stron nie dają atoli wierzycielowi takiej gwarancji jak dowód z wezwania rejentalnego lub z pisma dłużnika, gdyż ocena wiarogodności zeznań świadków lub stron zależy od uznania sądu.

Sam fakt wypowiedzenia nie nadaje wierzycielowi prawa zwrócenia się bezpośrednio do komornika o wszczęcie egzekucji celem zaspokojenia wypowiedzianego kapitału, gdyż komornik nie jest powołany do stwierdzenia, czy zachodzą warunki wymagalności kapitału z art. 8 powyższej ustawy, lecz może to uczynić tylko sąd.

Sposób, w jaki wierzyciel zwrócić ma się do sądu celem skorzystania z przepisów art. 8, zależy od dokumentów, jakiemi wierzyciel rozporządza dla stwierdzenia zobowiązań dłużnika.

Jeżeli wierzyciel ma w swym ręku akt notarjalny, w którym dłużnik poddał się egzekucji i akt ten odpowiada przepisom art. 527 p. 5 K.P.C., może, dołączając do tego aktu rejentalne wypowiedzenie kapitału, zwrócić się do sądu grodzkiego w myśl art. 527 § 3 K. P. C. o nadanie klauzuli wykonalności i uzyskawszy w ten sposób tytuł wykonawczy, skierować sprawę do komornika.

Jeżeli wierzyciel nie ma aktu notarjalnego, odpowiadającego przepisom art. 527 p. 5 K.P.C., lecz ma akt notarjalny n. p. z przed roku 1933, nie zawierający klauzuli poddania się przez dłużnika egzekucji, może, dołączając rejentalne wypowiedzenie kapitału wierzytelności, zwrócić do sądu w trybie art. 458 i nast. K.P.C., pozew o wydanie nakazu zapłaty co do dłużnego kapitału i na podstawie uzyskanego nakazu wszcząć egzekucję stosownie do przepisów art. 463 K.P.C.

Jeżeli wierzyciel powyższych dokumentów nie posiada, może tylko w zwykłym trybie procesowym uzyskać wyrok sądowy, uchylający w myśl art. 8 moratorjum, wykazawszy sądowi dokonane wypowiedzenie i na podstawie tego wyroku wdrożyć egzekucję.

OPŁATY SĄDOWE OD TYTUŁU WYKONAWCZEGO. Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych (rozporządzenie z 15 grudnia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 941), stanowi w art. 24 ustęp ostatni, że nadanie klauzuli wykonalności może nastąpić na żądanie zgłoszone ustnie lub na piśmie. Dopuszczenie ustnego zgłoszenia żądania o nadanie klauzuli powoduje, że sąd nie może — wbrew woli strony — zarządzić spisania protokułu o wniosku strony, zmierzającym do wydania jej klauzuli, że zatem strona nie jest w sądzie okręgowym bezwarunkowo obowiązana do złożenia opłaty w kwocie trzech złotych, która jest przewidziana w art. 35 przepisów o kosztach sądowych, jedynie tylko od podań oraz wniosków spisywanych do protokułu sądowego poza rozprawą. Opłata ta ma być jednak złożoną, jeżeli strona wnosi podanie o klauzulę wykonalności na piśmie lub żąda spisania protokułu o swym wniosku.

Pobierana w sądach okręgowych, jako sądach drugiej instancji, kwota czterech złotych, o której Pan pisze, jest opłatą za wypis wyroku, przewidzianą w art. 39 ust. 2 przepisów o kosztach sądowych. Strona, zgłaszając się o tytuł wykonawczy na podstawie wyroku, wydanego przez sąd okręgowy jako drugą instancję, zazwyczaj nie posiada wypisu wyroku, gdyż wypis ten doręcza się z urzędu tylko w przypad-

kach podanych w art. 354 i 400 § 2 K.P.C., ponieważ zaś klauzulę wykonalności z wyroku sądowego umieszcza się na samym tytule egzekucyjnym t. j. na wyroku (art. 530 § 2 K.P.C. i § 24 mt. i reg. wewn.), przeto żądanie o nadanie klauzuli wykonalności pojmowane bywa także jako żądanie o doręczenie wypisu wyroku. Jeżeli jednak strona z jakiegokolwiek bądź powodu uzyskała już doręczenie wypisu wyroku, może, żądając nadania klauzuli wykonalności, wypis ten przedłożyć sądowi, a w tym przypadku nie opłaca po raz wtóry kwoty czterech złotych za wypis, lecz tylko złoży opłatę kancelaryjną w kwocie jednego złotego lub 50 groszy, przewidzianą w art. 38 przepisów o kosztach sądowych.

Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy wypis wyroku, udzielony w celu zaopatrzenia go klauzulą wykonalności, może być pojmowany jako wypis w rozumieniu art. 39 ust. 2 przepisów o kosztach sądowych. W artykule tym znajduje się bowiem odesłanie do art. 354 K.P.C., a w art. 354 K.P.C. jest mowa wyłącznie tylko o doręczeniu wyroku z uzasadnieniem. Do zaopatrzenia zaś wypisu wyroku klauzulą wykonalności, wypis uzasadnienia wyroku nie jest potrzebny, lecz tylko wypis samej sentencji. Za taki zaś wypis należy się opłata kancelaryjna jedynie w kwocie jednego złotego lub 50 gr. od strony, przewidziana w art. 38 przepisów o kosztach sądowych.

Dr. Dbałowski

PANU S. K. W WĘGROWIE. 1. Zniesienie instytucji oskarżyciela posiłkowego, dokonane nowelą do K. P. K. z 23.8.1932 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 662) nie odbiło się w istotny sposób na uprawnieniach, jaki K. P. K. w swem pierwotnem brzmieniu przyznawał pokrzywdzonemu w sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu, rozstrzyganych przez sądy grodzkie. W sprawach tych pokrzywdzony, aczkolwiek nie służy mu już tytuł oskarżyciela posiłkowego, uprawniony jest w dalszym ciągu do wnoszenia i popierania oskarżenia zamiast lub obok oskarżyciela publicznego. Akt oskarżenia przez niego złożony, winien zasadniczo odpowiadać wymogom art. 282 K.P.K. a więc zawierać winien oznaczenie osoby oskarżonego i zarzucanego mu czynu, oczywistem jest jednak, iż skoro z powodu danego przestępstwa oskarżyciel publiczny złożył już odpowiadający ustawie akt oskarżenia, składanie przez pokrzywdzonego który pragnie wziąć udział w sprawie w charakterze strony, odrębnego pisemnego aktu oskarżenia jest zbędne i wystarcza w zupełności złożenie przezeń na pierwszej rozprawie oświadczenia, iż popiera oskarżenie i chce korzystać z praw strony, przez złożenie bowiem takiego oświadczenia pokrzywdzony wyraża w niewątpliwy sposób swą wolę ścigania, a zarazem przez powołanie się na treść złożonego już przez oskarżyciela publicznego aktu oskarżenia, czyni zadość wymogowi wskazania osoby oskarżonego i określenia zarzucanego mu czynu, wskutek czego oświadczenie takie uważać można za dopuszczalne według art. 232 K. P. K. w sądach grodzkich protokularne zgłoszenie aktu oskarżenia.

2. Objęcie przez pokrzywdzonego jednym aktem oskarżenia popełnionych jednocześnie przez tego samego oskarżonego więcej czynów karygodnych, z których jedne ścigane są z oskarżenia publicznego, a inne z oskarżenia prywatnego, jest nie tylko dopuszczalne lecz nawet wskazane ze względu na wynikającą z art. 30 K. P. K. zasadę łącznego rozpoznawania spraw przeciw tej samej osobie. Oczywistą jest jednak rzeczą, że pokrzywdzony, składając tego rodzaju akt oskarżenia, winien odnośnie do czynów ściganych z oskarżenia prywatnego, uczynić zadość szczególnym wymogom stawianym aktowi oskarżenia dotyczącemu czynów ściganych z oskarżenia prywatnego, a więc złożyć zaliczkę na rachunek kosztów postępowania (art. 574 K. P. K.) ewentualnie złożyć prośbę o przyznanie mu prawa ubogich.

3. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933 Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 77 straciło moc obowiązującą z dniem 6 kwietnia 1933, z którym to dniem weszło w życie nowe rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych z dnia 1 kwietnia 1933 Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 201. Rozporządzenie to, podobnie jak i poprzednie z 13 lutego 1933 dotyczy tylko adwokatów, reguluje ono jednak tylko kwestję wysokości wynagrodzenia, nie zaś w ogólności kwestję jego należności. W tym ostatnim względzie rozstrzygające są przepisy art. 580 — 587 K. P. K. Jeżeli więc n. p. w sprawach z oskarżenia prywatnego zapadł wyrok uniewinniający, oskarżony ma prawo domagać się zasądzenia mu od oskarżyciela prywatnego kosztów obrońcy bez względu na to czy korzystał z pomocy adwokata, czy też obrońcy, o którym mowa, w art. 15 lub 16 przep. wprow. K. P. K., różnica zaś między temi dwiema ewentualnościami sprowadza się do tego, iż przy oznaczaniu należności adwokata, sędzia jest wiązany postanowieniami cyt. wyżej rozporządzenia, natomiast wynagrodzenie obrońcy ustanawia według swego uznania, przyczem per analogiam stosuje stawki przewidziane w cyt. rozporządzeniu lub zbliżone do nich.

S. B.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DNIA 5 LIPCA.

Przewodniczył kol. J. Karyory; rozpoznano podania w sprawie pożyczek przyczem: przyznano z funduszu pożyczek długoterminowych jedną pożyczkę na zł. 200, z funduszu samopomocy koleżeńskiej dwie pożyczki na ogólną sumę zł. 500, odroczono jedną pożyczkę z tegoż funduszu, oraz odmówiono udzielenia pożyczki jednej osobie, jak również odmownie załatwiono jedno podanie o bezzwrotną zapomogę z powodu nieposiadania na ten cel funduszów.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DNIA 2 SIERPNIA.

Przewodniczył kol. J. Karyory — rozpatrzono podania o pożyczki, przyczem przyznano jedną pożyczkę w sumie zł. 700 — z funduszu pożyczek długoterminowych.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DNIA 16 SIERPNIA.

Przewodniczył kol. J. Karyory, który zareferował podanie em. sędziego Piotra Bujalskiego o reaktywację w prawach członka Zrzeszenia, poczem uchwalono odpowiedzieć petentowi, że przysługuje mu nadal prawo pozostania członkiem Zrzeszenia i że winien się w tym przedmiocie zwrócić do właściwego Koła; następnie rozpatrzono podania o pożyczki bezprocentowe, przyczem przyznano dwie pożyczki zwrotne bezprocentowe.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Dnia 6 czerwca b. r. w sali rozpraw sądu okręgowego w Białymstoku odbyło się zebranie członków Towarzystwa Prawniczego, na którem p. adwokat Maksymiljan Żiemilski wygłosił odczyt p. t. „Przestępstwa podatkowe".

Odczyt ten ujęty w pięknej formie, wyczerpywał szereg kwestji, jakie nasuwają się w codziennej praktyce prawnika w odniesieniu do przestępstw podatkowych.

Prelegent, omawiając tak ciekawy temat, przytaczał odnośne orzecznictwo, praktykę władz skarbowych, tudzież cytował przykładowo pewne zawiłe wypadki z zakresu swego tematu.

Licznie zebrani przedstawiciele sądownictwa, palestry i skarbowości nagrodzili odczyt oklaskami.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

UDZIAŁ CZŁONKÓW ZRZESZENIA W OBCHODZIE ŚWIĘTA MORZA.

W obchodzonem uroczyście w dniu 29 czerwca r. b. Święcie Morza przyjęli udział członkowie Koła Piotrkowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, występując wraz z innemi stowarzyszeniami i organizacjami na zgromadzeniu ludowem na pl. Kościuszki, na które udano się w ogólnym pochodzie po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa.

Zarząd Koła na posiedzeniu w dniu 28 czerwca powziął rezolucję, w której „łącząc się z całym Polskim Narodem w obchodzie uroczystości Święta Morza, stwierdza, że nierozerwalność odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej — Pomorza z Rzecząpospolitą, posiadanie własnych portów, marynarki handlowej i wojennej jest nieodzownym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego, a wszelkie zakusy na tę wolność spotkają się ze zdecydowaną postawą Narodu Polskiego". Rezolucję tę posłano Powiatowemu Komitetowi Święta Morza.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków). Zeszyt 7-my zawiera m. i. artykuł Dra Fruhlinga „Tymczasowe aresztowanie z powodu obawy ucieczki i matactwa w świetle praktyki i wykładni". Postanowienia o zastosowaniu tymczasowego zaaresztowania mają prawie zawsze utartą szablonową postać: „sędzia mając na względzie, że zachodzi uzasadniona obawa, iż oskarżony będzie się ukrywał.. że zachodzi uzasadniona obawa, iż oskarżony pozostawiony na wolności będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań... postanawia — aresztować tymczasowo aresztowanego". Po myśli art. 51 § 2 K. P. K. sąd winien postanowienie uzasadnić, a nie powtarzać poprostu tekst przepisu, bez wskazania na jakich okolicznościach faktycznych sąd opiera swoje przekonanie, że oskarżony będzie się ukrywał lub nakłaniał świadków do fałszywych zeznań. Powyższej treści postanowienia niezgodne są z przepisami K. P. K. oraz z judykaturą Sądu Najwyższego, który w kilku orzeczeniach wyjaśnił, że powtórzenie słów tekstu ustawy nie może uchodzić za uzasadnienie w rozumieniu § 2 art. 51 K. P. K. (1931 Nr. 18, 1932 Nr. 22 i inne). Autor powołuje się też na § 48 regulaminu z dn. 14.XII.1932 w sprawach karnych, komentatorów K. P. K. i poszczególne przepisy K. P. K.

W artykule „Przedawnienie prawa wydania wyroku skazującego" A. Bartz zwraca uwagę, iż z art. 87 K. K. wynika, że po upływie okresów, wskazanych w tym artykule pod a) b) c), nie można wydać wyroku skazującego, można natomiast wydać wyrok uniewinniający. K. K. nie wprowadził zatem przedawnienia prawa wyrokowania wogóle i sąd nie może po upływie rzeczonych okresów umorzyć postępowania na podstawie art. 87 K. K. Sąd i po upływie tego czasu na żądanie oskarżonego musi przeprowadzić rozprawę główną i albo wydać wyrok uniewinniający, jeżeli obrona oskarżonego okaże się uzasadniona, albo umorzyć postępowanie karne z powodu przedawnienia, jeżeli wina oskarżonego będzie ustalona.

W artykule „Różnica między pojęciami „bójki" i „pobicia" z art. 240 K. K, a 241 K, K." Dr. W. Lis-Olszewski mówi, że z samego brzmienia ustawy absolutnie nie można dojść do wniosku, reprezentowanego przez prof. Makarewicza i adw. Pejpera, że do istnienia bójki lub pobicia, przewidzianych w art. 241 K. K., potrzeba conajmniej trzech osób, a więc użycie noża przez człowieka bijącego się samowtór z przeciwnikiem nie zawiera znamion ustawowych tego występku i eo ipso pozostaje bezkarnem. Zasada wyrażona przez prof. Makarewicza i adw. Pejpera, odnosić się musi wyłącznie do art. 240, zajmującego się jedynie skutkami, a nie sposobami bójki, bo art. 240 przewiduje wypadek, gdy ofiara nie może wskazać, które uszkodzenie przypisuje każdemu z napastników z osobna, a więc oczywiście powinno być co najmniej dwuch napastników, natomiast bójka, i pobicie przewidziane w art. 241, może zachodzić i między dwoma osobnikami. Tenże zeszyt zawiera sprawozdanie z X Zjazdu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w dn. 27 i 28 maja b. r. w Lublinie, zapiski bibljograficzne a także odpowiedzi prawne na pytania, rozpatrzone i aprobowane przez Komitet Redakcyjny czasopisma „Nowy Proces Cywilny".

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów) — dwumiesięcznik — w ostatnim zeszycie (Maj—Czerwiec) zawiera artykuł WProk. S. Ap. S, Zubrzyckiego „O niejednolitości postępowania w dziedzinie zażaleń w postępowaniu karnem", w którym autor mówi, że niektóre sądy uznają za niedopuszczalne zażalenia na odmowę prawa ubogich i to ze względu na to iż § 3 art. 556 K. P. K. został skreślony. Autor wskazuje, że tego rodzaju postanowienie podlega zażaleniu w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 463 K. P. K., i istnienie specjalnego przepisu (§ 3 art. 556) było zbędne bo art. 463 K. P. K. brzmi: „o ile ustawa inaczej nie stanowi na postanowienia, zamykające drogę do wydania wyroku, stronom służy zażalenie". Powołując się na motywy Kom. Kodyf., autor mówi, że przewidziane w art .463 postanowienia są: a) stanowcze, kończące sprawę i b) uboczne wpadkowe dotyczące pewnego szczegółu w toku postępowania. Do tej właśnie drugiej grupy powinno się zaliczać postanowienia, odmawiające prawa ubogich, a więc ulegające zażaleniu.

W tymże zeszycie Prok. K. Kowalski w artykule „Z zagadnień postępowania dyscyplinarnego przeciw sędziom" podnosi niektóre trudności, wyłaniające się przy postępowaniu dyscyplinarnem jak np. formułowanie zarzutów. Po obszernem omówieniu zasad formułowania zarzutów dyscyplinarnych autor twierdzi, że zarzut nie powinien ograniczać się tylko do strony faktycznej, ale objąć i skutki, jakie z przestępstwa wynikły lub mogły wyniknąć. Trafne sformułowanie zarzutów w większości wypadków nie jest rzeczą łatwą, i owo zadanię można w znacznym stopniu ułatwić przez postawienie szeregu pytań: o rodzaju przestępstwa dyscyplinarnego; o naruszeniu jednego czy więcej

obowiązków, o pogwałceniu zasady, o skutku lub szkodzie dla wymiaru sprawiedliwości, urzędu lub strony i t. p. Tu autor podaje 9 wzorów sformułowania zarzutów w formie jasnej i zwięzłej, dotyczących różnego rodzaju uchybień i zaniedbań sędziowskich. Przechodząc do kwestji uzasadnienia uchwały o przekazanie sprawy do rozprawy ustnej, autor mówi, że niema obowiązku takiego uzasadnienia, jednakże praktyka wykazała celowość uzasadnienia tak w interesie obrony oskarżonego, jak i szybkiego zakończenia sprawy. W praktyce zdarzają się sprawy dyscyplinarne, z powodu których może sędziemu zagrażać także odpowiedzialność cywilna. Wobec tego, odnośny zarzut należy jaknajdokładniej sformułować a w wyroku przytoczyć wszystkie momenty, których ustalenie w postępowaniu dyscyplinarnem może mieć znaczenie prejudycjalne dla prawnej zasady roszczenia cywilnego, w tym wypadku postępowanie cywilne może byc zawieszone na czas do prawomocnego ukończenia postępowania dyscyplinarnego (art. 197 K. P. Cyw.).

Tenże zeszyt zawiera obszerny artykuł D-ra medyc. N. P r a g e r a „Uwagi w przedmiocie poczytalności czynów dokonanych bezpośrednio lub pośrednio pod wpływem środków odurzających (alkohol, morfina, kokaina)". Ponieważ zaborcze kodeksy karne do niedawna obowiązujące w Polsce zawierają w dziedzinie omawianej kwestji w zawiązkach pewne zasady, które znalazły wyraz w kodeksie K. polskim 1932 r., autor rozważa wszystkie przepisy trzech zaborczych K. K. w związku z przepisami K. K. 1932 r., zaznaczając zachodzące analogje, sprzeczności, braki. Kodeksy zaborcze co do środków zabezpieczających nie odpowiadały wymogom życia. Tutaj polski K. K. wprowadził zmianę zasadniczą. Przechodząc do poszczególnych kwestyj, autor stwierdza, że najgroźniejsze niebezpieczeństwo stanowi alkoholizm. Przestępstwa dokonane na tle nadużycia alkoholu w stosunku do ogółu przestępstw dochodzą w Anglji i Niemczech do 70%, Belgji i Danji do 50%. Ciężkie uszkodzenia ciała prawie zawsze dokonywane są w stanie opilstwa, w Niemczech wskutek tego w ciągu jednego roku powstaje strata 100 tysięcy dni roboczych. Polskiej statystyki, któraby pozwoliła na ujęcie liczbowe wpływu alkoholu na przestępczość nie mamy, cyfry, dostarczane przez Główny Urząd Statystyczny, dotyczą tylko skazujących wyroków sądowych. Rozważając kwestję poczytalności, autor opisuje różne stany: zwykłe upojenie, upojenie patologiczne, opilstwo okresowe (dispomanja), alkoholizm przewlekły oraz wywołane morfiną i kokainą. Przytaczając ciekawe określenia powyższych stanów pod kątem przepisów K. K. 1932 r., autor wskazuje jakie środki zapobiegawcze, jego zdaniem, należy w każdym poszczególnym przypadku zastosować.

W artykule „Ulgi w spłatach wierzytelności" Sędzia M. B u c z k o w s k i, rozważając ustawę z dn. 10 kwietnia 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat wierzytelności hipotecznych zaznacza, że dobrą stroną tej ustawy jest to, że orzecznictwo zostało częściowo powierzone sądom. Jednak z powodu, iż ustawa obowiązuje tylko do 1935 r. judykatura jednolita w tak krótkim czasie nie da się ustalić i wobec tego uzgodnienie judykatury może nastąpić za pomocą najrychlejszej wymiany zdań i opinji prawników i zrzeszeń zawodowych w prawniczych czasopismach. Autor rozważa podstawową zasadę ustawy — kiedy stan majątkowy dłużnika jest wynikiem ogólnej sytuacji gospodaczej w Państwie, a kiedy zmniejszenie się zdolności płatniczej stanowi skutek działań dłużnika i w związku z tem podaje wykładnię art. 6, 11 i 12 ustawy.

W artykule „S t a n o w i s k o a s e s o r a" Sędzia F. E j c h e l wobec tego, że niektórzy odmawiają asesorowi charakteru sędziego i uważają go za urzędnika, przytacza argumenty, powołując się na art. 260, 261, 282 § 2 pr. o ustr. s. p. na stwierdzenie, iż asesor jest sędzią który, skoro mu powierzono pełnienie czynności sędziowskich, nie może być w tym okresie czasu przeniesiony w stan spoczynku, ani na inne miejsce służbowe, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, ani pozbawiony wolności bez zezwolenia sądu dyscyplinarnego; podlega on jak i sędziowie, sądowi dyscyplinarnemu, a nie jako urzędnik komisji dyscyplinarnej, używa insygniów sędziowskich— togi i biretu. Tenże zeszyt podaje artykuł (sprawozdanie z odczytu Sędz. Dworzaka w Warszawie) „Więziennictwo i organizacja karnych kolonji rolnych we Włoszech". Jest to przedruk artykułu, który był umieszczony w „Głosie Sądownictwa" Nr. 5 str. 316. Jak zwykle umieszczone są tezy z orzeczeń S. N. karnych i cywilnych oraz przegląd czasopism, ograniczający się przytoczeniem nazwy pisma i tytułów umieszczonych artykułów.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY — kwartalnik. Zeszyt 3 ci zawiera m. in. artykuł Płk. D-ra M. B u s z y ń s k i e g o „K o d e k s k a r n y w y k o n a w c z y j a k o w y r a z n o w e j s y s t e m a t y k i k o d y f i k a c y j n e j". W zakresie prawa cywilnego systematyka kodyfikacyjna rozróżnia trzy grupy norm prawnych: prawo materjalne, procesowe i egzekucyjne; podział ten nie nasuwa żadnych wątpliwości. W dziedzinie prawa karnego powyższy trójpodział — prawo materjalne, procesowe i egzekucyjne, określające sprawę wykonania kar, nie jest jeszcze przyjęty bezspornie, jako postulat dla prac kodyfikacyjnych, aczkolwiek nie ulega wątpliwości:

że jest to tylko kwestja czasu. Normy wykonania kar aby były celowe i skuteczne, muszą opierać się na systematycznem konsekwentnem ujęciu, muszą tworzyć zwarty kompleks zgranych ze sobą przepisów, idących po linji zasadniczych postulatów, jakie mają realizować. Celom poprawy skazanego służy nie kara, przewidziana in abstracto w kodeksie, ale dopiero sposoby wykonania tej kary. Stąd wypływa potrzeba osobnego kodeksu karnego wykonawczego. Ten postulat nie został dotąd jeszcze w żadnym państwie zrealizowany. Pierwszy projekt takiego kodeksu wykonawczego został opracowany w Niemczech i w 1927 r. wniesiono go jako projekt rządowy do parlamentu, lecz dotychczas nie poddano go rozpoznaniu. Jedynie w Polsce po raz pierwszy w Europie wprowadzono wyraźną zasadę, że przepisy o wykonaniu kar objąć ma ustawa odrębna od kodeksu karnego materjalnego, coprawda narazie tylko w dziedzinie prawa karnego wojskowego. Z kodeksu karnego wojskowego 1928 r. jak i 1932 r. wszystkie przepisy o wykonaniu kar zostały w części ogólnej ominięte, umieszczono je w osobnym rozdziale i przeniesiono do przepisów wprowadzających nowy kodeks. Następnie autor, uzasadniając potrzebę zrealizowania tego postulatu, mówi o akcji Sędz. S. N. E Rappaporta który w 1930 r. podniósł tę koncepcję nie tylko w Polsce, ale również i na terenie międzynarodowym. Kwestja ta stała się przedmiotem narad na międzynarodowym kongresie prawa karnego w kwietniu 1933 r. w Palermo, gdzie też uchwalono kompromisową rezolucję. Podając tekst owej rezolucji oraz mówiąc o przebiegu dyskusji w tej kwestji, autor powołuje się na sprawozdanie Sędz. S. N. W. Sokalskiego umieszczone w Nr. 5—1933 r. Głosu Sądownictwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA podaje w 9 kolejnych numerach (17 — 25) obszerne studjum Dra B. Werthejma „Pojęcie i wolność strajku w świetle prawa". Według rocznika statystycznego 1931 r. w Polsce w ostatniem dziesięcioleciu (1920 — 1930) było 6008 strajków, obejmujących 49399 warsztatów pracy i 3.645.000 robotników. Pojęcie prawne strajku określają ustawy społeczne, regulujące sposoby załatwiania zatargów pracy i ustawy karne, ustalające sankcje karne za przekroczenia zakazu strajkowania wogóle. Autor podaje rys historyczny rozwoju wolności strajku we wszystkich prawie państwach Europy a także Australji i Nowej Zelandji, oraz obecny stan według przepisów ustaw tych krajów. W Polsce z treści art. 101 Konst., który mówi o prawie koalicji,wypływa implicite prawo organizowania strajków. Polskie ustawy: o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dn. 18.VIII.1924 i ubezpieczeniu pracowników umysłowych z d. 24.XI.1927 głoszą, że „prawo do pobrania zasiłku na wypadek bezrobocia traci uczestnik, jeśli nie przyjmie odpowiedniej pracy... z wyjątkiem jeśli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strajkiem", że „zajęcie uważa się za nieodpowiednie, jeśli przedsiębiorstwo, w którem proponowano zajęcie, jest objęte zatargiem gospodarczym". Rozporządzenie Prezydenta R. P. (art. 58) z dn. 11.X.1927 w kwestji wyjazdu robotników do innego państwa w celu zatrudnienia ich głosi, że umowa o pracę którą to umowę każdy robotnik winien przed wyjazdem otrzymać, musi zawierać gwarancję, że robotnik nie jest najęty z powodu strajku. Z tych postanowień autor wysnuwa wniosek, że skoro Państwo uznaje prawo do solidaryzowania się ze strajkiem, to strajk musi być niekaralnym czynem. Art. 108 Konst. in fine mówi „wykonanie tych praw (praw koalicji) określają ustawy", niema więc mowy o ograniczeniu praw a tylko o sposobie wykonania tych praw. Stąd więc wszelka ustawa, ograniczająca te prawa, stanowi pogwałcenie Konstytucji. Artykuły 223 i 224 K. K. 1932 nie mówią wyraźnie o strajku, lecz o „utrudnieniu" lub „uniemożliwieniu" korzystania z pewnych urządzeń. Istotnym więc elementem strajku, jako przestępstwa z art. 223 i 224 jest faktyczne utrudnienie lub uniemożliwienie powszechnego korzystania z zakładu użyteczności publicznej. Nie będzie karygodnym strajk jeżeli działanie zakładu nie zostało przerwane z powodu natychmiastowego objęcia pracy przez inny personel (wojsko, t. zw. pomoc społeczna), jak to miało miejsce w Warszawie w październiku 1932 podczas strajku gazowni. Nie będzie tu i karalnego usiłowania (§ 1 art. 23 K. K.). Autor poddaje krytyce orzeczenia Sądu Najwyższego (zapadłe pod panowaniem K. K. 1903) m. i. z powodu nieuwzględnienia art. 38 Konst. Następnie autor mówi o przepisach co do karalności strajku marynarzy na pełnem morzu, oraz karalności strajków rolnych. Na Węgrzech i państwach Bałtyckich strajk jest nie tylko karany, lecz ustawy pozwalają na przymusowe sprowadzenie robotnika, opuszczającego pracę przed terminem. Następnie autor omawia postępowanie rozjemcze w różnych państwach oraz w Polsce; szczególnie ostrej krytyce poddane zostało ustawodawstwo Austrji, gdzie świeżo uchwalona 24.IV.1933 ustawa karze strajki polityczne i strajki solidarności. Wszystkie ustawy konstytucyjne przewidują wyższą konieczność państwową — wprowadzenie stanu wyjątku — następuje zawieszenie praw obywatelskich a więc i strajku. Przytoczoną tu została w zwięzłym skrócie nieznaczna część studjum autora, dotycząca Polski.

Numery 27 i 28 tegoż czasopisma zawierają artykuł aktualnej treści Dra G.

Groegera „Zniesienie klauzuli złota w Ameryce, a zobowiązania dolarowe w Polsce". Ustawa St. Z. Półn. Ameryki, znosząca przy zobowiązaniach zawartych w Ameryce i przez Amerykę „klauzulę złotą" zezwala na spłatę zobowiązań pieniężnych zdeprecjonowanemi dolarami papierowemi, chociażby strony przy zawarciu umowy wyraźnie zastrzegły zwrot sumy należnej w dolarach złotych. Ponieważ w Polsce wiele zobowiązań pieniężnych opiewa bądź ogólnie na dolary bądź wyraźnie na „efektywne dolary złote", przeto powstaje głównie dla naszego prawa prywatnego bardzo doniosła kwestja, czy zniesienie „klauzuli złota" i kurs przymusowy dolarów papierowych, zarządzone w Ameryce, mają w Polsce automatycznie zastosowanie czy tylko pod pewnemi warunkami. Autor mówi, że jest to problemat prawa międzynarodowego prywatnego, który swe rozwiązanie winien znaleźć przedewszystkiem w przepisach polskiej ustawy z d. 2.VIII.1926 (D. U. Nr. 101) o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych. Po omówieniu sprzecznych ze sobą poglądów różnych autorów co do zasad międzynarodowego prawa prywatnego, autor stanowczo twierdzi, że słuszna jest teza polskiego ekonomisty Wołowskiego postawiona w pracy jego „La question monetaire", że „la loi monetaire expire aux frontières de chaque pays", a więc prawo amerykańskie o klauzuli złotej reguluje prawo polskie. Decydujące znaczenie mają art. 7 — 10 polskiej ustawy o prawie międzynarodowem prywatnem w art. 7 bowiem wyliczono wszystkie te przypadki i rodzaje praw zagranicznych, którym strony mogą poddać stosunek prawny. Dopóki prawodawca polski nie zniesie dla Polski ważności i skuteczności klauzuli złotej, którą obecnie uznaje (art. 16 rozporz. Prezydenta R. P. z d. 5.XI.1927, art. 46 Statutu Banku Polskiego) dopóty zobowiązania krajowe, opiewające na dolary złote są w Polsce ważne i skuteczne. Wreszcie bill amerykański mówi o zobowiązaniach zawartych „w Ameryce i przez Amerykę".

NOWY PROCES CYWILNY — dwutygodnik. Nr. 7 zawiera dokończenie artykułu z poprzedniego N-ru „O dowodzie z przesłuchania stron" S. S. Najw. J. Hrobonie go. W przewodzie odwoławczym należy przesłuchiwać obie strony, a nie tylko tę, która złożyła zeznanie w I-szej instancji pod przysięgą. Dowód z przesłuchania stron jest to dowód posiłkowy i nie może być dopuszczony przed wyczerpaniem innych dowodów. Strona nie może być zniewolona do złożenia zeznań bądź pod przysięgą bądź bez przysięgi (art. 329 K. P. C.). Powinny być przesłuchane najpierw obie strony bez przysięgi, i która strona ma przysięgać rozstrzyga sąd. Niektórzy nie zdają sobie sprawy z zasadniczej różnicy między informacyjnem przesłuchaniem a przesłuchaniem w celach dowodowych. Osoby prawne mogą być dopuszczone do dowodu z przesłuchania stron przez przesłuchanie zastępców prawnych. Na stwierdzenie tego autor przytacza szereg argumentów.

W tymże numerze umieszczono dokończenie artykułu „Kodeks postępowania cywilnego a prawo międzynarodowe" L. Babińskiego. Autor omawia poszczególne kwestje z zakresu międzynarodowej pomocy prawnej. Doręczenie i rekwizycje — mówi o tem art. 162 K. P. C., w myśl którego wydano rozporządzenie (D. U. 1932 poz. 974), ustalające zasady i sposoby stosowania odnośnych przepisów w stosunku do obywateli polskich, przebywających zagranicą oraz obywateli obcych. Dokumenty zagraniczne i obcojęzyczne — podlegają legalizacji t. j. dokument musi być poświadczony przez przebywającego zagranicą przedstawiciela tego państwa, którego sądowi lub władzy zostaje dokument przedstawiony. Dokumenty publiczne sporządzone zagranicą w razie sporu co do ich autentyczności powinny być uwierzytelnione przez posła lub konsula polskiego. W myśl art. 279 sąd może zażądać, aby dokument obcojęzyczny był przetłómaczony przez tłómacza przysięgłego jak również może zadowolić się przetłómaczeniem na język polski przez stronę. Autor wskazuje przypadki, kiedy cudzoziemiec — powód może być zwolniony od złożenia kaucji aktorycznej. Z prawa ubogich korzystają cudzoziemcy, o ile w ich ojczyźnie zapewniona została wzajemność. Autor podkreśla szczególną ważność zagadnienia wykonalności w Polsce zagranicznych wyroków i szeroko je omawia. Dotychczas istniała praktyka niewykonywania w Polsce wyroków zagranicznych (oprócz Gdańska) i dopiero K. P. Cyw. uregulował tę sprawę, idąc za systemem dawnej procedury rosyjskiej. Uznaje się za „tytuły egzekucyjne" orzeczenia sądów zagranicznych, ale pod warunkiem, aby to przewidywała umowa międzynarodowa, która winna określić szczegóły wykonalności i wykonania. Tu autor wymienia 8 warunków co do wykonalności wyroków. Co do egzekucji ze statków zagranicznych morskich i śródlądowych K. P. C. wprowadza rozróżnienie między statkami wpisanemi do rejestru i niewpisanemi, wpisane są traktowane w dziale egzekucji jako nieruchomość, niewpisane podlegają przepisom odnoszącym się do ruchomości. Jeśli zachodzi potrzeba stosowania prawa obcego lub stwierdzenia wzajemności w stosunku do obcego Państwa, sąd zasięga opinji Ministra Sprawiedliwości. Tenże Nr. czasopisma zawiera kilka odpowiedzi Kom. Redakc. na

pytania prawne i m. i. zaaprobowaną przez Kom. Red. tezę, że w postępowaniu karnem przymus adwokacki obowiązuje powoda tylko przy sporządzeniu skargi kasacyjnej.

„MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO" Nr. 1 — organ seminarjum prawa handl. i weksl. Uniwersytetu Warszawskiego. Artykuły umieszczone w czasopiśmie posiadają walory naukowe i godne są zaznajomienia się z nimi szerszego grona prawników, interesujących się zagadnieniami prawa handlowego i wekslowego. Większość artykułów poświęcona jest rozważeniu i interpretacji przepisów tytułu V K. P. Cyw. (postępowanie nakazowe). Numer zawiera m. in. obszerny artykuł mgr. A. D. Szczygielskiego „Postępowanie nakazowe z wekslu", mgr. S.Ejsenberga „Potrzeba aktu protestu przy wydaniu nakazu zapłaty z wekslu i czy nakaz należy umieszczać na samym dokumencie", mgr. A. Rakowera „Czy w postępowaniu nakazowem wystawca weksłu niezaprotestowanego, zgłaszając zarzut nieprzedstawienia mu wekslu do zapłaty, może dochodzić zwrotu kosztów procesowych?"; pozatem są notatki z życia seminarjum. Czasopismo wychodzi pod kierownictwem prof. J. Namitkiewicza S. Sądu N. Seminarjum posiada bibljotekę, składającą się z przeszło 800 tomów najcelniejszych prac, poświęconych prawu handlowemu i wekslowemu

PRZEGLĄD NOTARJALNY — (Kraków) — kwartalnik w ostatnim numerze [illegible]) zamieszcza oświadczenie Redakcji, iż ten numer jest ostatnim wychodzącym w Krakowie. Nowa ustawa notarjalna stwarza jednolity zawód notarjalny na całą Polskę i wobec tego jest rzeczą niezbędną, aby pismo poświęcone sprawom tego zawodu, wychodziło w stolicy Państwa. Wobec potrzeby ustosunkowania się do bieżących zagadnień natury prawnej i zawodowej wynika konieczność wydawania „Przeglądu", jako dwutygodnika, który będzie w możności dostarczać czytelnikom najaktualniejszych z pierwszej ręki czerpanych informacyj, a to dzięki właśnie częstszemu ukazywaniu się pisma i przeniesienia jego siedziby do Warszawy. Tenże numer zawiera m. in. artykuł J. Glassa „Notarjat we Francji", w którym autor podaje historję organizacji notarjatu we Francji i m. in. mówi, że dotychczas utrzymują się w mocy przestarzałe przepisy ustawy 1816 r. o prawie notarjuszów zamiany między sobą miejsc urzędowania, ustępowania swego urzędu notarjusza innej osobie za określone wynagrodzenie pieniężne, które to prawo służy po śmierci notarjusza jego spadkobiercom.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

ŚRODKI ODWOŁAWCZE — komentarz do art. 393—441 K. P. Cyw. opracował Dr. A. Akenberg. Str. 144. Warszawa 1933. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza".

Jest to jak dotychczas najbardziej obszerny komentarz działu VI tytułu III K.P. Cyw. Na wstępie autor podaje historyczny zarys rozwoju środków odwoławczych oraz określa istotę tych środków. Książka zawiera trzy działy: apelacja (art. 393—418), zażalenie (art. 419—423) i kasacja (art. 424—441). Każdy dział poprzedza autor wyjaśnieniem ogólnych zasad danego środka odwoławczego i następnie podaje komentarz w kolejności artykułowej. Autor zastosował dość dogodną formę komentowania — otó, podając kolejno tekst arykułów K. P. C., tuż stawia szereg pytań, wyłaniających się z treści tego przepisu, i natychmiast daje na każde z tych pytań mniej lub więcej obszernie umotywowaną odpowiedź. Naprz. pod art. 393 i 417 umieszczono po 20 pytań i odpowiedzi, pod art. 419 pytań i odpowiedzi 27. Książka dla prawników szczególnie praktyków bardzo pomocna i godna zalecenia.

„PRZESTĘPSTWO PRASOWE" — B. Olechnowicz. Wilno, Str. 120. T-wo Wydawnicze „Pogoń".

Definicja przestępstwa prasowego nie jest ustalona i bodaj, że jest niemożliwą. Niektórzy twierdzą, że niema przestępstwa prasowego, jak niema przestępstwa noża lub rewolweru. Autor jest zdania, że przestępstwo prasowe jest sztucznie skonstruowane przez prawodawców. Znajduje się ono w ścisłym stosunku z pojęciem wolności prasy, które jurydycznie nie jest jasnem. Uroczysta deklaracja różnych ustaw konstytucyjnych, że prasa jest wolna — sama przez się nic nie mówi, bo zwyczajne uzupełnienie, że ulega ona ograniczeniom przewidzianym w ustawie, nie stanowi żadnego skrępowania dla władzy, ustawy te bowiem mogą sprowadzić wolność prasy do minimum. Wolność prasy jest to prawo swobodnego tworzenia opinji publicznej za pośrednictwem prasy. Autor rozważa i ustala pojęcia — pisma drukowego, czasopisma, rozpowszechnienia, norm o ograniczających wolność prasy. Mówi o konieczności tajemnicy (zbrojenia, dyplomacja) o normach chroniących uczucia religijne ludności, honor jednostki, obowiązku sprostowań i t. d. Przekroczenie tych norm stanowi przestępstwo prasowe, skoro nastąpiło rozpowszechnienie druku. Są zdania, że za pomocą prasy można dokonać oszu

stwa, szantażu, wymuszenia a nawet nieostrożnego uszkodzenia ciała — Sąd w Westfalji skazał redaktora czasopisma za to, że umieścił zjadliwo - napastniczy artykuł o pewnym urzędniku, który po przeczytaniu tego artykułu ze zmartwienia ciężko zachorował. Przestępstwo prasowe nie może być ciągłem. Za miejsce popełnienia czynu należy uważać miejsce, skąd pismo drukowane rozpowszechniano (art. 26 § 3 K.P.K.) Wszystkie czynności, poprzedzające rozpowszechnienie stanowią niekaralne przygotowanie, lecz takie działanie, jak nadanie druków na pocztę, podpada pod pojęcie usiłowania. Następnie autor mówi o podmiotach przestępstwa prasowego — autor, redaktor, nakładca, wydawca, drukarz. Co do prawa anonimu autor przytacza argumenty na stwierdzenie, iż prawo polskie ochrania prawo anonimu, art. zaś 308 K. K. 1903 r. zachowany w mocy (art. 2 p. I przep. wpr. K. K. 1932) pozostaje przepisem bezprzedmiotowym. Następnie autor przytacza różne systemy odpowiedzialności, odbiegające często od ogólnych zasad prawa karnego, a w końcu przytacza okoliczności, wyłączające odpowiedzialność.

„OCHRONA OSOBISTA STOSUNKU DO DZIEŁA PO ŚMIERCI TWÓRCY" — St. Grzybowski. Kraków, 1933. Str. 516.

Dzieło wypełnia lukę w naszej literaturze co do zagadnienia, rozważonego w tej książce, w której uwidocznia się obszerna erudycja autora i dokładna znajomość tematu; autor zużytkował sam skrzętnie najnowszy dorobek naukowy oraz prawodawstwo w przedmiocie kwestji w tem dziele omówionej. Dzieło za obszerne, by można było podać treść w zwięzłym skrócie. Autor rozważa i podaje ocenie krytycznej prawodawstwo prawie wszystkich Państw, dotyczące praw autorskich. Rozważa i oświetla zagadnienie podwójności ochrony — prawa osobistego i prawa własności. Ustawa polska nie rozstrzyga, kto jest podmiotem praw osobistych po śmierci twórcy. Ostateczne wyniki wywodów autora co do tego problemu ujęte są w zasady 1) jeżeli twórca dzieło ogłosił i ono zostało uznane za zabytek, społeczeństwo ma prawo do tego, by dzieło o takiej wartości zostało niezmienione i było wprowadzane w obrót tylko w odpowiedniej formie, 2) w razie naruszenia tego prawa odpowiednia instytucja Państwa oraz każda osoba fizyczna mogą żądać ochrony przez ustalenie naruszenia, zakaz dalszego naruszenia, przywrócenie do poprzedniego stanu i wycofanie wadliwych egzemplarzy. Po śmierci twórcy i przy braku uznania dzieła jego za zabytek powyższe prawa przysługują krewnym zmarłego.

SAMORZĄD TERYTORJALNY — ustawa z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Tekst — komentarz — przepisy dodatkowe. Opracował S. Iwanowski adwokat. Str. 222. Księgarnia Prawnicza. Warszawa, Senatorska 8.

Od 13 lipca obowiązuje nowa ustawa o ustroju samorządu terytorjalnego. Wobec tego, iż nowa ustawa ma charakter częściowy i zawiera przepisy ramowe, wyłaniają się znaczne trudności przy stosowaniu jej przepisów, szczególnie wobec braku rozporządzenia wykonawczego. Z tego powodu panuje pewien zamęt przy interpretacji przepisów prawnych tej ustawy. Wobec tego powyższa książka ukazała się na czasie i odpowiada potrzebom chwili. Cała ustawa zawiera 130 artykułów. Autor zaopatrzył swemi uwagami i wyjaśnieniami 61 bardziej zasadniczych artykułów, mającemi aktualne znaczenie jako pomocne przy wykładni odnośnych przepisów. Tekst ustawy autor poprzedził przedmową, wyjaśniającą potrzebę wydania owego komentarza.

A. G.

Od lipca r. b. ukazuje się w Warszawie PRZEGLĄD NOTARJALNY, organ notarjatu polskiego, dwutygodnik poświęcony sprawom zawodowym i zagadnieniom prawnym z dziedziny teorji i praktyki notarjatu.

„Przegląd Notarjalny", jako organ Izb Notarjalnych Małopolski przy współdziałaniu Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych na obszarze ziem b. zab. rosyjskiego, wychodził dotychczas w Krakowie, jako pismo kwartalne. Obecnie, w związku z mającą niebawem nastąpić unifikacją prawną notarjatu polskiego, czasopismo to przeniesione zostało do Warszawy i uległo przekształceniu na dwutygodnik. W skład Komitetu Redakcyjnego pisma wchodzą przedstawiciele notarjatu wszystkich b. dzielnic Rzeczypospolitej. Redakcja i administracja „Przeglądu Notarjalnego" mieści się przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6, tel. 257-81.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

W czasopiśmie „Soudcovske Listy" nie ustaje podejmowana już od dłuższego czasu dyskusja na temat kryzysu w sądownictwie i nad środkami wyjścia z tego położenia. W Nr. 7 czasopisma z r. b., znajdujemy uwagi Dra V. Polaka, stanowiące przyczynek do tej dyskusji i mające na celu wskazanie szeregu środków, któreby równolegle z ogólnie pożądaną reformą publicznej administracji, stanowiły materjał do przygotowania gruntownej zmiany organizacji pracy sądownictwa, czyniąc ją o wiele bardziej uproszczoną i celową, aniżeli to daloby się powiedzieć o stanie obecnym. Za nieodzowny warunek skutecznej reformy sądownictwa uznaje autor w pierwszym rzędzie konieczność takich zmian ustawodawczych, przez które sędzia byłby zwolniony od wszelkich czynności, które właściwie do zakresu czynności sędziego należeć nie powinny. Autor, zwracając uwagę na fakt, że potrzeba takiej reformy niejednokrotnie była już publicznie poruszana, przypomina, iż domagano się, by sędzia był zwolniony od odpowiedzialności za prowadzenie rejestru i gospodarkę pieniężną, od obowiązku ustalania należności świadków i znawców w postępowaniu karnem, która to czynność w postępowaniu cywilnem należy już do urzędników kancelaryjnych, ponadto od obowiązku ustalania wydatków na eskory, opłaty szpitalne i od szeregu czynności, związanych z wykonaniem kary i t. d., tak samo winienby być sędzia zwolniony od powinności cyfrowego ustalania kosztów i prac rachunkowych z tem związanych, które zwłaszcza w postępowaniu kontradyktoryjnem, jak również w postępowaniu w sprawach o zniewagi, popełnione drukiem, wymagają wiele trudu i straty czasu. Znacznem odciążeniem pracy sędziów w tych sądach, które urzędują w języku mniejszości narodowych, byłoby zwolnienie ich od powinności dokonywania odpowiednich przekładów, które to czynności powinny być powierzone osobnym oddziałom dla tłumaczeń. Do pożądanych reform należałoby również, zdaniem autora, powierzenie prowadzenia rejestrów handlowych izbom przemysłowym i handlowym, tudzież dalsze ograniczenie prac pisemnych sędziego, przez rozszerzenie rozpoczętych w tym względzie reform, o ile chodzi o sposób sporządzania zapadłych orzeczeń na piśmie. Uproszczenia, wprowadzone w tym względzie jeszcze w dawnej Austrji przez wydanie t. zw. noweli o odciążeniu sądów z r. 1914, należałoby stosować w szerszym zakresie. W szczególności należałoby pozwolić sądom krajowym, podobnie jak to wprowadzono już w sądach powiatowych powyższą nowelę, sporządzanie zwięzłych zapisków o treści wyroku w postępowaniu karnem, w postępowaniu zaś cywilnem, w przypadkach, gdy wyrok ogłoszono w obecności stron i gdy żadna ze stron wyroku nie zaskarża, zaznaczenia najistotniejszych motywów orzeczenia, zamiast pełnego uzasadnienia wyroku, przewidzianego w ust. o post. cyw. W powyższym celu należałoby przez odpowiednią zmianę ustawy o post. cyw., wprowadzić termin do zgłoszenia środka odwoławczego. Ulgę dla sędziow, dla stron zaś rychlejszą obronę prawną zapewniałoby postępowanie nakazowe, rozszerzone na inne przypadki, dotychczas w podanym przepisie niewymienione, w szczególności na wnioski, oparte na dokumentach prywatnych, n. p. nieuwierzytelnione skrypty dłużne, zatwierdzeniu kupna, odbioru towaru i t. p.

Do radykalnej zmiany postępowania karnego i do znacznego odciążenia sądów, prowadziłyby projekty zniesienia sądów przysięgłych i przekazania ich agend zespołom sędziów zawodowych lub sądom ławniczym. Tą drogą możnaby uniknąć znacznych wydatków skarbu państwa i znacznej straty czasu i sił. Za uwagi godny uznaje autor wyszły z kół sędziowskich projekt zmiany postępowania karnego w tym kierunku, aby w postępowaniu odwoławczem w sprawach o wykroczenia, orzekano na posiedzeniu niejawnem, jeżeli sąd odwoławczy, nie uzna rozprawy odwoławczej za niezbędną. Na wypadek wprowadzenia tej reformy, projekt uznaje za niezbędne, w myśl zasady audiatur et altera pars, udzielenie możności stronie przeciwnej wniesienia sprzeciwu na piśmie.

Do dalszego uproszczenia agendy sądowej prowadziłoby ustawowe unormowanie należności za pomoc prawną, jak również ułatwienia w sprawie kosztów, świadków i znawców, które zwłaszcza wymagałyby następujących reform: ograniczenie konieczności przeprowadzenia postępowania przygotowawczego w sprawach karnych tylko do wypadków, gdy szczególny stan sprawy tego wymaga, przeprowadzenia dowodu tylko z jednego znawcy w sprawach karnych, w których grozi mniejsza kara, lub w sprawach cywilnych, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza pewnej maksymalnej granicy, z wyjątkiem badania psychjatrycznego; zezwolenie sądowi na odczytywanie protokułu przesłuchania świadka lub znawcy, jeżeli sąd na zasadzie okoliczności sprawy, wzywanie świadka lub znawcy na rozprawę uzna za zbędne; zwolnienie sądu w postępowaniu cywilnem od obowiązku ponowienia przewodu, w razie zmiany składu są-

dzącego, o ile chodziłoby o przeprowadzenie poszczególnego dowodu lub spożytkowanie dowodu już przeprowadzonego.

Konieczność powyższych i innych jeszcze reform, których zarówno ogół opinji publicznej, jak i stan sędziowski wraz z pozostałemi fachowemi czynnikami, domagają się od chwili przewrotu, wywołana została rozwojem stosunków gospodarczych, społecznych i innych, które wymagają radykalnych zmian na wszystkich niemal polach. O ile chodzi o reformy na polu sądownictwa, autor atoli uznaje za konieczne wyrazić ostrzeżenie przed takiemi reformami, któreby w rezultacie oddały sądownictwo pod wpływy polityczne. Autor powołuje się w tym względzie na cały szereg głosów opinji publicznej, ujawnionej na łamach zwłaszcza prasy prawniczej, zarówno miejscowej jak i zagranicznej; które wskazywały na niebezpieczeństwo wprowadzenia polityki do sądów. Jako ostrzegający przykład usiłowań zmierzających do pozbawienia sądownictwa jego dotychczasowej donioslej roli w życiu państwowem, przytacza autor oświadczenie jednego z czynników miarodajnych w dzisiejszych Niemczech, w myśl których zapowiedziana reforma sądownictwa, ma wychodzić z założeń, uznających potrzebę objektywności sędziego za przestarzały przesąd, z którym należy zerwać w interesie narodu, tudzież konieczność zrównania położenia prawnego sędziów i niesędziowskich urzędników w wymiarze sprawiedliwości. Oznaczałoby to uchylenie niezawisłości sędziowskiej. Autor żywi głębokie przekonanie, że reforma sądownictwa w republice czechosłowackiej nie zejdzie z gruntu, na którym opiera się ustawa konstytucyjna, poręczając niezawisłość sędziowską i; że pójść ona musi w ślady dziejowej tradycji, opierając się na doświadczeniach przeszłości co do istotnej racji wymiaru sprawiedliwości i niezawisłości sędziowskiej, będącej podstawą nowoczesnego ustroju państwowego.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„Pravosudje". Belgrad. Nr. 11 — 12. Czerwiec 1933 r. Ostatni zeszyt tego pisma został w całości poświęcony walnemu Zgromadzeniu Zrzeszenia sędziów Jugosławji, które się odbyło w dn. 5 i 6 czerwca r. b. w Belgradzie. Na zgromadzenie to, odbywające się zgodnie z regulaminem, co drugi rok, stawili się gremjalnie sędziowie ze wszystkich dzielnic Jugosławji, co podkreślił w swem powitalnem przemówieniu Prezes Zrzeszenia p. Rusomir Janković, sędzia sądu kasacyjnego w Belgradzie, stwierdzając że tegoroczny zjazd sędziów jugosłowiańskich poraz pierwszy reprezentuje całe zorganizowane sądownictwo kraju t. j. siedem oddziałów zrzeszenia, odpowiadających okręgom apelacyjnym. Nieobecnego w Belgradzie ministra sprawiedliwości reprezentował naczelnik wydziału ustawodawczego, powitany przez przewodniczącego, który w przemówieniu swem podkreślił, że sądownictwo jugosłowiańskie, wymierzając sprawiedliwość innym oczekuje też i w stosunku do siebie tej samej sprawiedliwości; z rezolucji, przyjętej następnie przez zgromadzenie wynika, że sądownictwo jugosłowiańskie czuje się pokrzywdzone z powodu ogłoszenia w 1931 roku ustawy o urzędnikach, która została rozciągnięta też i na sędziów, degradując tem samem sędziów do zwykłych urzędników państwowych oraz uniemożliwiając im awansowanie do wyższych grup służbowych. Tym bolączkom zgromadzenie udzieliło sporo czasu, gdyż zostały wygłoszone trzy dłuższe referaty na temat: „położenie stanu sędziowskiego" przyczem poruszone zostały trzy kwestje: 1) nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziowskiej, która w zasadzie istnieje, lecz została zawieszona do dnia 3 września 1936 r., 2) specjalnego dodatku sędziowskiego w związku z niskiemi pensjami sędziów, wynoszącemi od 1800 do 3000 dinarów miesięcznie (6 dinarów = 1 zł.) oraz 3) zwiększenia ilości sędziów w związku z koniecznością wprowadzenia sądów grodzkich w Czarnogórzu i dodaniu nowych sądów grodzkich w Serbji Południowej.

W toku narad wyjaśniło się, że w kwestji nieusuwalności sędziów minister sprawiedliwości na wniosek zarządu głównego zrzeszenia przyrzekł, że nie dopuści do przenoszenia sędziów bez należytych powodów, i że w celu usunięcia narzekań w sprawach awansu — będzie utworzona lista starszeństwa.

Następnie była szczegółowo przedyskutowana inna bolączka — uposażeniowa, przyczem została zwrócona uwaga na niewspółmierność uposażenia z wydatkami, nawet w dziedzinie zawodowej, gdyż np. same komentarze do nowych K.P.K. i K.P.C. kosztują 200 — 300 din. każdy. Referenci podkreślali pozatem, że sądy otrzymują bezpłatnie jedynie „Dziennik Ustaw" (Służbene nowiny), pozostałe zaś wydawnictwa urzędowe muszą nabywać własnym kosztem. Wysunięta została propozycja dodatku sędziowskiego w wysokości 600 dinarów, który wyniósłby rocznie 12 miljonów dinarów, biorąc pod uwagę ogólną liczbę sędziów jugosłowiańskich. Roczny budżet Ministerstwa sprawiedliwości wynosi 358 miljonów dinarów. (W Polsce — 100 miljonów złotych). Między innemi referenci podkreślili, że przy ostatniem zmniejszeniu płac urzędniczych w Rumunji w roku bieżącym obniżka ta nie dotknęła sędziów i prokuratorów.

W kwestji zwiększenia liczby sędziów w związku z zamierzoną reformą sądownictwa w Czarnogórzu zostały wygłoszone trzy referaty. Reforma ta przewiduje wprowadzenie w tej połaci kraju sądów grodzkich; dotychczas w tym okręgu istniały t. zw. sądy „kapetanskie", coś w rodzaju naszych sądów „starościńskich" (karno-administracyjnych), które podporządkowane są 6-ciu sądom okręgowym z kasacyjnym, t. zw. „Wielkim" sądem w Podgorycy na czele. Skład tych sądów okręgowych: sześciu prezesów, 32 sędziów i 5 sekretarzy, którzy w tym okręgu uprawnieni są do orzekania, a więc pełnią też i obowiązki sędziowskie. Natomiast Serbja Południowa, która na przestrzeni 46.000 kw. klm liczy 2 miljony mieszkańców, nie posiada dostatecznej ilości sądów grodzkich i zdarzają się wypadki, że strona musi stracić dwa - trzy dni na samą drogę do swego sądu grodzkiego, wobec czego referenci proponują zwiększenie w tym okręgu sądów grodzkich do ogólnej liczby 30-tu.

Następnie była rozważana kwestja utworzenia jedynego Sądu Kasacyjnego w Belgradzie, który jest przewidziany w Konstytucji; z powodu jej zawieszenia działają sądy kasacyjne: w Belgradzie dla Serbji, w Podgorycy dla Czarnogórza, w Serajewie dla Bośni i Hercegowiny, w Zagrzebiu dla Chorwacji i Słowenji oraz w Nowym Sadzie dla Dalmacji i Sławonji. Trzy referaty, wygłoszone w tej kwestji, podkreślały konieczność utworzenia jedynego sądu kasacyjnego, wskazując na szkodliwą rozbieżność praktyki poszczególnych pięciu sądów kasacyjnych, które n. p. w Zagrzebiu w sprawach z Ustawy o korupcji urzędniczej uznaje warunkowe skazanie, natomiast w Serajewie odrzuca je, wychodząc z założenia, że jest to lex specialis.

Na zgromadzeniu była poruszana też i kwestja kodyfikacji prawa, która w Jugosławji jest palącą, gdyż w kraju obowiązuje sześć kodeksów: serbski, czarnogórski, bośniacko - hercogowiński, madziarski, chorwato - sławoński i austrjacki. Poszczególni referenci, zwracając uwagę na konieczność kodyfikacji, szczególnie prawa cywilnego, ostrzegali przed zbytnią szybkością przy opracowywaniu nowych ustaw, która zazwyczaj wywołuje niezbędność ogłaszania szeregu uzupełnień i poprawek. Stawiano też zarzuty natury językowej i stylistycznej, przyczem jeden z referentów przytoczył jako przykład ustawę, której pewien paragraf zawierał dłuższe zdanie składające się z 46 wierszy druku w tem 294 wyrazów. Zarzut „zaśmiecania" językowego był skierowany pod adresem członków komisji kodyfikacyjnej (w Jugosławji komisje te obradują przy ministerswie sprawiedliwości) którzy, według słów referenta przyzwyczaili się w służbie austrjackiej do używania swoistego stylu, przemocą importowanego do krajów słowiańskich.

W wyniku tych dwudniowych obrad powzięty został przez Zgromadzenie szereg rezolucyj, z których najciekawsze są: żądanie wydania nowej ustawy, regulującej położenie stanu sędziowskiego, jako organu władzy. Ta ustawa ma zawierać przepisy o niezależności i nieusuwalności sędziów, regulować awanse i zaopiekować się materjalną stroną życia sędziów. Zgromadzenie wypowiedziało się przeciwko t. zw. „ocenie kwalifikacyj sędziowskich" oraz wyraziło życzenie, ażeby kobietom po złożeniu egzaminów aplikanckich była umożliwiona praca na stanowiskach sędziów pierwszego stopnia. Zarząd główny zrzeszenia został upoważniony do zorganizowania Kasy Zapomogowej na wypadek choroby lub śmierci oraz do wydrukowania referatów, dotyczących położenia stanu sędziowskiego i przesłania ich marszałkom Skupsztiny i Senatu oraz Prezesowi Rady Ministrów.

Wreszcie miesięcznik „Pravosudje" został uznany za organ urzędowy Zrzeszenia, przyczem w dyskusji był podkreślony wysoki poziom tego pisma. „Głos Sądownictwa" z zadowoleniem wita swego kolegę jugosłowiańskiego, z całego serca życząc mu powodzenia i prosząc o dalszą współpracę w kierunku wzajemnego zbliżenia.

R. S.

„Życcia i prawo". Lwów. Czerwiec 1933 r. Nr. 2. Kwartalnik towarzystw prawniczych: „Sojuszu adwokatów ukraińskich" i „T-wa ukraińsko - ruskich prawników". Treść: A. Pawenckij — „Sprawa Łupkowska (o eksmisji przeszło 200 ludzi z ziemi pradziadów)". Autor omawia ciekawy proces cywilny prz-ko dwudziestu dwóm osadnikom w Łupkowie wytoczony w sierpniu r. ub. przez grecko - katolicką kapitułę w Przemyśu i oparty na dokumentach z XVIII stulecia, przyczem pozwani powołują się na przywileje królewskie z 1548 i 1639 r., które w wyjątkach autor przytacza w języku polskim.

Z następnego artykułu p. t. „Dwa głosy o 10-leciu Sojuszu adwokatów ukraińskich" dowiadujemy się ciekawych szczegółów z życia adwokatury ruskiej w Małopolsce a to w związku z obchodem dziesięciolecia zatwierdzenia przez województwo lwowskie statutu „Sojuszu"; z tego powodu w roku bieżącym ma być zwołane nadzwyczajne, ogólne zgromadzenie „Sojuszu" w celu omówienia szczegółów obchodu W związku z tem w prasie ukraińskiej ukazały się dwa artykuły, które omawia redakcja „Życcia". Pierwszy z tych artykułów ukazał się w maju r. b. w piśmie

„Nąsz klicz" i zarzuca „Sojuszowi" niespełnienie swego zadania należycie w życiu narodu ukraińskiego", gdyż 1) adwokaci ukr. dobrowolnie idą bez zastrzeżeń „pod wspólny dach". 2) „że w swych kancelarjach zatrudniają nieukraińców oraz używają mowy polskiej w sądzie, redakcja zaś „Życcia" umieszcza artykuły złym językiem pisane i nie posiada „kącika językowego" i 3) kwestja oświadczenia zarządu Sojuszu w sprawie prześladowania adwokatów - żydów w Niemczech. Na te zarzuty redakcja odpowiada kontrzarzutami i tłumaczy się, że „wspólny dach" ma charakter profesjonalny wobec należenia adwokatów ukr. do swych organizacyj, które mają obronę profesjonalnych interesów swych członków bez różnicy narodowości i wyznania. Co do zatrudniania nieukraińców radakcja nie neguje tego faktu lecz oświadcza, że „Sojusz" występował już z odezwą okolicznościową w tej kwestji i nic ponadto zrobić nie może. Co do używania ukr. języka w sądzie redakcja „Życcia" tego zarzutu „nie przyjmuje" twierdząc, że „Sojusz" tej sprawie poświęcił dużo energji i pracy. Terminologja prawnicza „Życcia" może i szwankuje ale redakcja powołuje się na artykuł prof. ur. Kowalskiego w polskiem „Czasopiśmie sędziowskiem" z roku bieżącego w którym autor narzeka na „zaśmiecanie polskiego języka prawniczego niepotrzebnemi barbaryzmami i neologizmami". W sprawie zebrania urządzonego przez adw. żydów we Lwowie w kwietniu r. b., w którem „Sojusz" nie brał udziału, uważając siebie za organizację apolityczną, wystosował jednak do komitetu zebrania pismo, w którem z ideowego punktu widzenia potępia wypadki w Niemczech. Drugi głos — w piśmie „Nowa Zoria", który stwierdza brak dostatecznej organizacji, gdyż z 381 adwokatów narodowości ruskiej w Polsce należy do „Sojuszu" 256, nie bacząc na niewielką składkę członkowską — 1 zł.; większość członków nie popiera swego jedynego pisma prawniczego („Życcia") wobec czego zadłużenie pisma wynosi 1500 zł., zaległość zaś członków — 16.000 zł.

P. Pelechowicz z Chicago w art. „Krzywoprzysięstwo" omawia sprawę fałszywych zeznań w sądach amerykańskich w sprawach cywilnych; autor podkreśla, że sędzia amerykański nie bierze udziału w badaniu świadków — jest to obowiązkiem strony. Sędzia rozstrzyga jedynie czy odpowiedź na pytanie adwokata jest dopuszczalna czy też nie. Naogół należy udowodnić nie tylko fakt fałszywego zeznania lecz jeszcze zamiar złożenia takowego z chęcią wprowadzenia sądu w błąd, przyczem fakt zeznany musi dotyczyć samej treści sprawy. Pozostałe fałszywe zeznania są niekaralne.

W dziale bibljografji omawiana jest treść bieżących numerów sześciu polskich miesięczników prawniczych i orzecznictwo Sądu Najwyższego.

R. S.

Wiadomości zagraniczne.

AUSTRJA.

Akademja sędziowska.

Prezydent Wyższego Sądu Krajowego w Wiedniu Dr. Otto Leonhard usiłuje stworzyć rodzaj akademji sędziowskiej. Pewien jej zaczątek stanowiły urządzone zeszłego roku specjalne ćwiczenia z nauki o gospodarstwie. Ćwiczenia te były przeznaczone dla kandydatów sędziowskich i dla sędziów i miały ich zaznajomić z najdonioślejszemi problemami gospodarstwa i techniki. Już od kilku lat urządzano kursa rachunkowości kupieckiej dla sędziów i prokuratorów. Następnie dołączono do tego kurs bankowości, ponadto urządzono wycieczki do różnych przedsiębiorstw przemysłowych. Na jesieni zeszłego roku zorganizowano wykłady, mające zaznajomić sędziów z ogólnemi i podstawowemi zarysami techniki i gospodarstwa w połączeniu z wieczorami ćwiczebnemi w zakresie różnych specjalnych gałęzi, n. p. pożarnictwa, kolejnictwa, przyczem szczególną uwagę poświęcano urządzeniom bezpieczeństwa i historji wypadków kolejowych. Urządzono również jeden wyjazd koleją do pewnej miejscowości, podczas którego uczestnicy, przybywając na lokomotywie, zaznajamiali się z nowoczesnym trybem kolejnictwa. Na tych samych zasadach, urządzano specjalne wykłady w muzeum technicznem z odpowiedniemi wyświetleniami, mające uczestnikom przyswoić teoretyczne zasady techniki. Wstępne wykłady dotyczyły historji techniki, po nich następowały wykłady o mechanice, przewozie, architekurze; wykładano następnie w głównych zarysach chemję potraw i środków żywności, chemję płynów i substancyj trujących, zaznajamiano ze sposobami zapobiegania urazom i uszkodzeniom środkami mechanicznemi i psychologicznemi. Na innych kursach urządzono wykłady o ubezpieczeniach. W celu zaznajomienia młodych sędziów, mających pójść na prowincję, ze sposobem życia, myślenia i psychiki ludności wiejskiej, urządzany bywa specjalny sędziowski tydzień w miejscowości Hubertendorf, będącej ośrodkiem rolniczego wykształcenia. Taki tydzień bywa urządzany corocznie w specjalnym internacie, wy-

kłady zaś dotyczą prowadzenia gospodarstwa, prawa agrarnego, włościańskiego prawa rodzinnego i dziedzicznego, historji stanu włościańskiego, jego kultury i psychologji. W celu urozmaicenia tych kursów i zaznajomienia się wszechstronnego z życiem ludu, urządzane są również pokazy wiejskiej muzyki i tańców tudzież zabaw ludowych. Wszystko to ma stanowić uzupełnienie wykształcenia sędziowskiego w zakresie wiadomości specjalnych, potrzebnych dla wykonywania zawodu. Akcja ta jest jeszcze wprawdzie w początkach, stanowić ma jednak podstawę do stworzenia specjalnej akademji sędziowskiej. Prezydent Dr. Leonhard projektuje obowiązkowy udział w akademji opartej na trzyletnim planie naukowym. Projekt ten budzi wiele zainteresowania wśród sędziów w krajach sąsiednich.

A. T.

RZESZA NIEMIECKA.

Cel narodowy jako okoliczność wyłączająca przestępczość czynu.

Or. Dietrich, prezes sądu Krajowego w Hechingen, zamieścił w 11-tym zeszycie „Deutsche Juristen — Zeitung" artykuł zatytułowany „Der nationale Zweck", w którym, biorąc za podstawę swych wywodów oświadczenia kanclerza Hitlera i pruskiego ministra sprawiedliwości Kerrla, zwłaszcza zaś złożone w dniu 13 maja b. r. w Sejmie pruskim oświadczenie przewódcy stronnictwa narodowo - socjalistycznego Kubego, dochodzi do następujących wniosków:

Sędzia winien być sprawiedliwy, nie może jednak zapomnieć o tem, iż obowiązkiem jego, jako syna narodu, jest w pierwszym rzędzie bronić prawa narodu do życia, jego ustroju, pojęć religijnych i kultury. Przy wykładni więc formuł prawnych nie może w żadnym razie dobra poszczególnej jednostki stawiać wyżej, niż żywotne interesy narodu i kierować się bezwględnym objektywizmem tam, gdzie wchodzi w grę kwestja bytu i bezpieczeństwa narodu. Prócz znanych i stosowanych już powszechnie przyczyn wyłączających przestępczość lub karalność czynów, jak obrona konieczna, stan wyższej konieczności, uzasadniona samopomoc, wykonywanie zawodu i t. p. — za dalszą tego rodzaju przyczynę uznać należy działanie w interesie narodowego celu. Jeżeli bezkarność zabiegów lekarskich, połączonych z uszkodzeniami ciała nieraz bardzo poważnemi, znajduje uzasadnienie w tem, iż celem tych zabiegów jest ochrona przed śmiercią lub cięższą chorobą, a więc cel identyczny z celem przepisów karnych, chroniących bezpieczeństwo cielesne osób, to, mając na względzie, iż ostatecznym celem Państwa jest dobro narodu, nie można tembardziej przyjąć, jakoby w interesie Państwa jako emanacji narodu mogło leżeć zwalczanie działań, które przedsięwzięto właśnie celem urzeczywistnienia tego celu. Nikomu nie przychodzi na myśl uważać za karygodne zabójstw, uszkodzeń cudzej własności i t. p. czynów dokonywanych w czasie wojny przez żołnierzy na szkodę nieprzyjaciela, a niema żadnej uzasadnionej podstawy do innego traktowania nieprzyjaciela wewnętrznego od wroga zewnętrznego, który w ostatecznym rezultacie może się okazać nawet mniej niebezpiecznym. Według starogermańskich pojęć, wróg wewnętrzny był pozbawiony czci, nie służyła mu żadna ochrona prawa, każdy mógł go bezkarnie zabić. Wyplenienie wewnętrznego wroga jest rzeczą honoru narodu niemieckiego, w dziele zaś tem sędzia niemiecki może i winien uczestniczyć przez odpowiednią wykładnię obowiązującego prawa karnego. Zdaniem autora zasada bezkarności mogłaby mieć zastosowanie do dokonywanych w interesie dobra narodu zabójstw, uszkodzeń cielesnych, zniewag, uszkodzeń cudzego mienia, podpaleń, wyłączone zaś byłoby jej stosowanie do czynów, mieszczących w sobie znamiona zdrady stanu, przestępstw przeciw obyczajności i karygodnych czynów popełnionych z niskich pobudek jak kradzież, rabunek, oszustwo, wymuszenie i t. p.

Autor wywodzi w końcu, iż zasada niekaralności czynów przestępnych ze względu na dokonanie ich w interesie dobra narodu, mogłaby oczywiście mieć zastosowanie tylko w wypadkach, w których działanie przedsięwzięto rzeczywiście tylko z patrjotycznych pobudek i gdy zarazem użyto niezbędnego, a przynajmniej w danych warunkach najodpowiedniejszego środka, przyczem dokonano działania w warunkach, w których wkroczenie właściwej do obrony narodowego interesu władzy było niemożliwe, a zaniechanie działania mogło narazić interes narodu na szkodę, za wyłączone natomiast uznać należy stosowanie bezkarności w wypadkach oczywistej samowoli.

Aczkolwiek streszczonym tu wywodom autora, nie można zasadniczo odmówić pewnej słuszności, to jednak ze względu na panujące obecnie w Niemczech stosunki należy wątpić, czy zastosowanie w praktyce powyższych zasad przyczyniłoby się do urzeczywistnienia idei sprawiedliwości zwłaszcza, że pojęcia, od których autor czyni zależnem stosowanie określonej przezeń zasady bezkarności, są bardzo względne i dopuszczające nader elastyczną wykładnię.

Reaktywowanie sądownictwa wojskowego.

Zniesione w Niemczech ze względów politycznych ustawą z 17 sierpnia 1920 r. sądy wojskowe, mają być niebawem na mocy ustawy z dnia 12 maja b. r. (R. G. Bl. I. L. 264) na nowo powołane do życia. Wydanie tej ustawy Rząd Niemiecki motywuje tem, iż niemal wszystkie państwa kulturalne posiadają odrębne sądownictwo wojskowe, że ewentualne stworzenie przewidzianego na wypadek wybuchu wojny sądownictwa wojskowego napotkałoby wobec braku zawiązków tego sądownictwa na poważne trudności techniczne i że dla należytego wymiaru sprawiedliwości karnej w stosunku do osób wojskowych jest nieodzownie potrzebna znajomość odmiennych warunków życia wojskowego i psychiki żołnierza, że więc wymiar jej spoczywać może tylko w rękach osób, które same podlegają dyscyplinie wojskowej, niewątpliwie jednak sprawa reaktywowania sądów wojskowych pozostaje przedewszystkiem w łączności z popularną w Niemczech akcją odbudowy ich potęgi militarnej.

Wspomniana ustawa, składająca się zaledwie z 4-ch §§ - ów, jest ustawą ramową. Głosi ona ogólnie, iż sądownictwo wojskowe ma być na nowo prowadzone oraz zawiera upoważnienie Ministra Obrony Państwa do opracowania niezbędnych przepisów wprowadzających i ustalenia czasu powołania sądów wojskowych do życia. Wprowadzone mają być tylko sądy I instancji, natomiast funkcje instancji rewizyjnej spełniać będzie Sąd Rzeszy (cywilny). Wprowadzenia odrębnej wojskowej instancji rewizyjnej zaniechano ze względów oszczędnościowych.

Nowelizacja prawa karnego.

Pomimo daleko posuniętych prac nad nowym kodeksem karnym, Rząd Rzeszy, przewidując widocznie, iż nowy kodeks nie będzie mógł być rychło ogłoszony i wprowadzony w życie, wydał w dniu 26 maja b. r. obszerną nowelę do obowiązującego obecnie w Niemczech kodeksu karnego. Przeważną część przepisów wspomnianej noweli zaczerpnięto z projektu nowego kodeksu, znaczna jednak ich część jest tworem oryginalnym autorów noweli. Do tej ostatniej grupy przepisów należą nowe postanowienia o karze twierdzy, zmiany przepisów o zdradzie stanu, fałszywej denuncjacji, sprzeniewierzeniu i oszustwie.

Kara twierdzy będzie mogła w przyszłości być wykonywana tylko w miejscowościach posiadających charakter twierdz podlegających Ministerstwu Obrony Państwa, stosować zaś ją będzie można tylko do przestępstw, które nie były zwrócone przeciw dobru narodu, a które popełniono wyłącznie z pobudek honorowych. Bezwzględnie wyłączone jest stosowanie tej kary przeciw osobom uznanym winnemi zbrodni stanu. Przepisy dotyczące zbrodni stanu zostały zresztą w ogólności znacznie obostrzone, nadto zaś wprowadzono dwie nowe sankcje karne, których celem jest ochrona tajemnic dyplomatycznych. Pojęcie fałszywej denuncjacji rozszerzono w ten sposób, iż pod pojęcie to podpadają obecnie wszelkiego rodzaju pomówienia, które zdolne są do spowodowania urzędowego postępowania przeciw pewnej osobie, lub wydania przeciw niej innych urzędowych zarządzeń, podczas gdy art. 164 k. k. w jego dotychczasowem brzmieniu miał na względzie, tylko świadomie fałszywe oskarżenie pewnej osoby przed władzą o przestępstwo lub naruszenie obowiązku służbowego. Pojęcie sprzeniewierzenia (Untreue) zostało zdefinjowane jako rozmyślne naruszenie ciążącego na kimś czyto z mocy ustawy lub zlecenia zwierzchności, czy też z mocy zaciągniętego zobowiązania, obowiązku strzeżenia cudzych interesów majątkowych i wyrządzenie przez to szkody osobie, której interesy miały być przez sprawcę strzeżone, nadto zaś dla cięższych wypadków sprzeniewierzenia i oszustwa ustnowiono zamiast kary więzienia karę domu poprawy do lat 10 ciu. Za cięższe wypadki uważa nowela czyny, które bądź naruszają dobro Narodu, bądź połączone były ze szczególnie wielką szkodą albo też dokonane zostały ze szczególniejszą chytrością.

Z innych postanowień noweli zasługuje na wzmiankę przepis, według którego sąd w każdym wypadku skazania cudzoziemca za zbrodnię lub występek na karę pozbawienia wolności przez conajmniej przez 3 miesiące, może orzec dopuszczalność wydalenia go z granic Rzeszy przez władzę administracyjną, dalej przepis wprowadzający bezkarność pojedynków, jeżeli dokonywane są w warunkach i w sposób wyłączający możliwość skutku śmiertelnego, przepis zawierający sankcję karną za publiczne ogłaszanie, zachwalanie lub wystawianie środków do przerywania ciąży (sankcja ta nie dotyczy poważnych ogłoszeń w pismach lekarskich i farmaceutycznych przeznaczonych dla lekarzy), tudzież przepis, według którego uszkodzenie cielesne dokonane za zgodą uszkodzonego podpada karze, jeżeli dany czyn sprzeciwia się dobrym obyczajom. Ten ostatni przepis ma głównie na celu przeciwdziałanie sterylizacjom dokonywanym bez uszkodzenia względami eugenicznemi lub socjalnemi. Pozatem nowela zawiera szereg przepisów zaostrzających sankcje karne za dręczenie zwierząt, złe obchodzenie się z dziećmi i zniewagę flag i chorągwi państwowych i krajowych.

S. B.

Sterylizacja — uzdrowienie rasy.

Na zwołanem przez rząd w czerwcu b. r. zgromadzeniu specjalistów w sprawach t. zw. repopulacji narodowej w Niemczech, minister spraw wewnętrznych Dr. Frick oświadczył, że prawo, mające na celu uzdrowienie narodowe zapomocą jak najradykalniejszych środków, uniemożliwiających zapładnianie wzajemne pomiędzy osobnikami nie tylko nałogowymi przestępcami lecz i degeneratami wejdzie niebawem w życie, jako ustawa obowiązująca. Trzeba zerwać z wszelką tradycją szkodliwej czułostkowości. Władza, mówi Dr. Frick, przyszła do przekonania, że przeszło 10% Niemców stanowi element dziedzicznie przestępny i zdegenerowany. Władza nie zawaha się przed jak najenergiczniejszemi środkami ażeby uniemożliwić dalsze rozmnażanie się takich osobników. Zgodnie z owem oświadczeniem urzędowo ogłoszoną została w dn. 25 lipca b. r. ustawa o przymusowej sterylizacji nałogowych przestępców i osób zdegenerowanych — ciężko chorych dla ochrony przed potomstwem dziedzicznie obciążonym. Zabieg chirurgiczny stosowany będzie w wypadkach stwierdzenia wrodzonego idjotyzmu, padaczki, tańca św. Wita, ciężkiej dziedzicznej ułomności, nałogowego alkoholizmu i przestępczości. Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które orzekać będą o zachodzącej potrzebie sterylizacji i w takim razie zabieg ten będzie przeprowadzony przy użyciu przymusu. Ustawa wchodzi w życie z początkiem roku 1934. Sterylizacja polega na chirurgicznym zabiegu, który nie niszcząc gruczołów płciowych (w przeciwieństwie do kastracji) uniemożliwia tylko zapłodnienie. Osobnik sterylizowany nie traci popędu płciowego, zdolności do spółkowania jak również ogólna równowaga organizmu nie zostaje naruszona. Archiwum kryminologiczne (Nr. I. 1933) w artykule „Sterylizacja a prawo karne" podaje, iż w Stanach Zjednoczonych A. P. w sprawie sterylizacji już 12 stanów wydało ustawy. Najstarsza (z dn. 9.III.1907) ustawa stanu Indiana powołała do życia specjalne komisje z udziałem lekarzy, mające nadzór nad niepoprawnymi przestępcami, idjotami i degeneratami i kwalifikujące takich osobników do przymusowej sterylizacji. Również ustawa (1917 r.) stanu Kalifornja stanowi, że przestępcy seksualni oraz dotknięci oddziedziczaną chorobą umysłową i inne osoby wymienione w ustawie na wniosek specjalnej komisji winni być poddani przymusowej sterylizacji. Ustawa stanu N. Jorku (z 1912 r.) też wprowadziła przymusową sterylizacją dla upośledzonych umysłowo przestępców oraz dotkniętych nałogową skłonnością zbrodniczą. Komisja wydaje orzeczenie po wysłuchaniu wyznaczonego przez sąd adwokata, orzeczenie Komisji ulega zaskarżeniu do sądu który może postanowienie komisji uchylić.

W innych Stanach dopuszczalna jest sterylizacja, ale za zgodą osoby, na której ma być wykonana. W Szwajcarji w kantonie Waad na mocy ustawy z dn: 3.IX.1928 przymusowa sterylizacja stosuje się tylko na mocy uchwały Rady Zdrowia. W Kanadzie w Danji i Szwecji dopuszczalna jest sterylizacja tylko ze zgodą osoby, na której ma być dokonana. Zagadnienie sterylizacji, jako środka ochrony społeczeństwa od rozrostu zbrodniczych i zdegenerowanych elementów, żywo interesuje nie tylko prawników i lekarzy, lecz też i szerokie koła opinji publicznej, a to wobec przenikania haseł eugenicznych do świadomości społeczeństwa. Zasługuje na szczególną uwagę ten fakt, iż przestępni i małowartościowi psychicznie osobnicy i wszelkiego rodzaju degeneraci mnożą potomstwo nieporównanie liczniejsze niż przeciętni obywatele.

Jak każda poważna akcja — sterylizacja ma zdecydowanych zwolenników, jak i gorących przeciwników.

A. G.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

UPRAWNIENIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ZWIĄZKU Z KONKORDATEM.

Art. XXIV Konkordatu (Dz. Ust. Nr. 72 r. 1925 poz. 501).

Art. XXIV Konkordatu nie pozbawił Kościoła Katolickiego prawa dochodzenia w drodze sądowej tych majątków, których jest jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem, a które przed podpisaniem Konkordatu zostały zagarnięte kościołowi, bez wszelkiej podstawy prawnej, czy to przez Skarb Państwa Polskiego, czy też przez osoby prywatne.

N. I. C. 432/32 z dnia 7.II.1933 r.

UPRAWNIENIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ZWIĄZKU Z UKAZEM CES. Z ROKU 1865.

Art. 625 — 636 K. C. Ukaz z 14/26.XII.1865 i post. Kom. Urz. 7/19,II,1867 r,

Prawo wolnego wyrębu, ustanowione na majątku na rzecz Kościoła, nie może być poczytywane za prawo do służebności, która może być ustanowiona tylko na rzecz

dziedziny, nie zaś osoby fizycznej lub prawnej; natomiast prawo to jest prawem używania, przewidzianem w art. 625—636 K. C. Uprawnienia te nie zostały odjęte Kościołowi Katolickiemu ani przez ukaz cesarski z dn. 14/26.XII.1865 r. o urządzeniu duchowieństwa katolickiego i przepisy dodatkowe do tego ukazu (Dz. Pr. tom 63 str. 375), ani też przez postanowienie Komitetu Urządzającego z dn. 7/19 lutego 1867 r. (Dz. Pr. tom 66 str. 441).

N. I. C. 432/32 - dnia 7.II.1933 r.

DZIAŁY — SKARGA O ICH ZERWANIE — KONIECZNOŚĆ DOŁĄCZENIA DO MIENIA SPADKOWEGO MAJĄTKU WYDZIELONEGO PRZEZ SPADKODAWCĘ ZA JEGO ŻYCIA W POSTACI WYDZIAŁU LUB POSAGU.

Art. 1334 t. X cz. I.

Posag z punktu widzenia prawa jest rodzajem wydziału, to znaczy stanowi część spadku, wydzielonego za życia spadkodawcy na rzecz spadkobiercy; przeto słuszne jest przy podziale spadku, celem określenia jego wartości, dołączyć do pozostawionego przez spadkodawcę majątku kwotę, otrzymaną w drodze wydziału lub posagu.

N. I. C. 509/32 z dnia 31.I.1933 r.

SPOSÓB PRZEJŚCIA NA WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA MAJĄTKU, ZABRANEGO DO CZASOWEGO UŻYTKU DLA CELÓW WOJENNYCH.

Art. 60 rosyjskiej ustawy o świadczeniach wojennych względem statków z d. 28.VI.1914 r. (Zbiór Ust. i Rozp. Nr. 163).

Stosownie do art. 60 powołanej ustawy majątek, zabrany do czasowego użytku dla celów wojennych, przechodzi na własność Skarbu Państwa przez sam fakt zniszczenia, przejście własności nie jest bynajmniej uzależnione ani od uprzedniej wypłaty odszkodowania, ani od zawiadomienia przez władzę, żądającą wykonania świdaczenia, władzy portowej.

N. I. C. 1629/32 z dnia 17.II.33 r.

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI — UPRAWNIENIA CUDZOZIEMCÓW DO NABYWANIA NIERUCHOMOŚCI W POLSCE.

Art. 6 ustawy z 24 marca 1920 (Dz. U. 31 poz. 178, tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.) i art. 1180 p. 3 u.p.c:

Cudzoziemiec, nabywający nieruchomość wbrew przepisom art. 6 Ustawy z 24 marca 1920 r. (Dz. U. 31 poz. 178 — tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.) nie jest uprawniony do zasłaniania się tem, że uzyska albo uzyskał później zezwolenie na nabycie, przyjęciu bowiem tego poglądu stoją na przeszkodzie: 1) wyraźny tekst art. 6 powołanej ustawy, który stanowczo wymaga uzyskania zezwolenia „przed wzięciem udziału w licytacji", jako nieodzownego warunku uprawnienia do uczestniczenia w przetargu, a zatem i do nabycia nieruchomości, i 2) względy procesowe, które nie pozwalają na to, aby wynik licytacji pozostawał w zawieszeniu i był zależny od ewentualnego uzyskania zgody na nabycie, czyli od faktu, co do którego niema pewności, że nastąpi.

N. I. C. 277/33 z dnia 28.IV.1933 r.

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI — OBOWIĄZEK SĄDU W PRZEDMIOCIE SPRAWDZENIA UPRAWNIEŃ CUDZOZIEMCA DO UDZIAŁU W LICYTACJI.

Art. 7 Ustawy z dn. 24 marca 1920 r. (Dz. U. 3 poz. 178 tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.

Tekst przepisu art. 6 ustawy z dn. 24 marca 1920 r. (Dz. U. 31 poz. 178, tekst jednolity Dz. U. 24 poz. 202 z 1933 r.) wskazuje, że cudzoziemiec, który nie uzyskał uprzednio zezwolenia na nabycie, nie powinien być dopuszczony do przetargu, a jeżeli pomimo braku zezwolenia wziął udział w licytacji, nabycie przez niego nieruchomości jest z samego prawa nieważne (art. 7 ust. 1 powołanej ustawy), brak bowiem warunków ustawowych ważności zaofiarowania przez niego ceny za nieruchomość; pomieniony przepis winien być z urzędu przestrzegany zarówno przez komornika, przeprowadzającego licytację, jak i przez Sąd, który ma orzec o przysądzeniu; o ile uchybienie dostrzeżono w toku postępowania sądowego w związku z nabyciem na licytacji, sąd nie ma potrzeby oczekiwania wniosku właściwej władzy administracyjnej (art. 7 p. 2 powołanej ustawy), lecz obowiązany jest z urzędu stwierdzić nieważność nabycia i odmówić przysądzenia.

N. I. C. 277/33 z dnia 28.IV.1933 r.

BUDYNKI — NIEDOPUSZCZALNE ZAMIESZKANIE.

Art. 2 liczba 1 b ustawy o ochronie lokatorów.

Budynki, o których mowa w art. 2 liczba 1 *b* ustawy o ochronie lokatorów wyjęte są z pod działania tej ustawy tylko w odniesieniu do osób cywilnych, których zamieszkiwanie jest niedopuszczalne ze względu na interes obrony Państwa.

Zasadę prawną postanowiono wpisać do księgi zasad prawnych.

III. 2 C. 497/31 z dnia 3.VI.1933 r.

POJĘCIE NĘDZY WYJĄTKOWEJ.

Art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochronie lokatorów.

Tylko nędza wyjątkowa, w chwili powstania zaległości komornego istniejąca, uchyla ujemne skutki, z tą zaległością połączone, nie zaś nędza późniejsza.

N. I. C. 2806/32 z dnia 29.III.33 r.

PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU CZYNSZU DZIERŻAWNEGO ZA MATERJAŁ KOLEJOWY.

p. b. ust. 1 § 35-a rozp. Prez. Rzplitej z 14.V.1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. Ust. Nr. 30/1925 r. p. 213).

Ponieważ wyliczenie, zamieszczone w p. „b" ust. 1 § 35-a rozp. walor., nie jest wyczerpujące, 50%-wa miara, przewidziana w tym przepisie między innemi dla wierzytelności z tytułu czynszu dzierżawnego za wagony, winna mieć zastosowanie też do należności z tytułu czynszu dzierżawnego za materjał kolejowy (szyny, zwrotnice, podkłady), mającej charakter analogiczny, gdyż również stanowiącej umowne wynagrodzenie za korzystanie z utensyljów kolejowych.

N. I. C. 625/32 z dnia 17.II.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 23 K. K. Usiłowanie rozpowszechniania fałszywych wiadomości w druku.

Wedle art. 23 K. K. odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonywa.

Skoro egzemplarze gazety zawierające inkryminowany artykuł były już zgodnie z wolą oskarżonego wydrukowane i przygotowane do wypuszczenia, to uczynił on wszystko, co ujawniło zamiar jego dokonania danego przestępstwa t. j. rozpowszechnienia artykułu. Okoliczność, że cały nakład był przez władzę skonfiskowany nie ma tu znaczenia dla kwalifikacji przestępstwa z art. 23 K. K. jako usiłowania (z d. 11.V.33 N. 1 K. 238/33).

Art. 28 K. K. Odpowiedzialność podżegacza.

Ustawa w myśl teorji subjektywnej karze przy podżeganiu przestępną mentalność podżegacza, który przez swe działanie sprowadza niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa.

Podżeganie jest przestępstwem umyślnem w rozumieniu § 1 art. 14 K. K., a przeto podżegacz musi być świadom tego że czyn do którego nakłania jest przestępstwem, lub się godzić na to, że czyn ten przestępstwem być może. Brak tej świadomości w myśl art. 20 K. K. wyłącza odpowiedzialność podżegacza (z d. 5.V.33 N. 4 K. 203/33).

Art. 86 K. K. 1932 i art. 25 ustawy prasowej z d. 7.V.1874 (D. U. Rzeszy str. 65). Przedawnienie ścigania.

Ustalenie przedawnienia na mocy art. 25 ust. prasowej Rzeszy Niemieckiej nie może pociągnąć za sobą umorzenia postępowania, gdyż z wyroku nie wynika, aby czasopismo „Gazeta Robotnicza" nie było rozpowszechnione i w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, jeżeli zaś było, to w takim razie należy czyn oskarżonego ocenić pod kątem widzenia ustawodawstwa i tej innej dzielnicy, w której rozpowszechnienie nastąpiło, z zastosowaniem następnie przepisów obowiązującego obecnie Kodeksu Karnego, jeżeli poprzednie prawo nie jest dla oskarżonego względniejsze (z d. 28.IV.33 N. 4 K. 1101/32).

Art. 203 K. K. Istota czynu nierządnego.

W pojęciu czynu nierządnego mieści się, między innemi, i wszelki surogat stosunku płciowego i wogóle wszelkie działanie, mające na celu choćby tylko samo fizyczne podniecenie żądzy płciowej z użyciem do tego osoby drugiej (czyny lubieżne) (z d. 21.IV.33 N. 1 K. 199/33).

§ 2 art. 256 K. K. Wzajemność obelg.

Obowiązujący K. K. zezwala sądowi uwolnienie od kary sprawcy dokonanej obrazy osobistej innej osoby, jeżeli obrazę wywołało wyzywające zachowanie się obrażonego, lub jeżeli obrażony odpowiedział wzajemną obrazą, lub naruszeniem nietykalności cielesnej. Ustawa stawia więc wyzywające zachowanie się obrażonego obok i na równi z odpłatą czy to w postaci obrazy wzajemnej, czy naruszenia nietykalności cielesnej. Wynika stąd, że wyzywającego zachowanie się nie można ograniczyć w ramach obrazy osobistej i naruszenia nietykalności cielesnej; do jego istoty będzie należało też i wszelkie takie działanie w następstwie obrażonego, które, choć i niebezpośrednio skierowane do obrażającego, zdolne było wywołać i wywołało u tegoż uczucie własnego pokrzywdzenia, a dokonana przezeń obraza jest w związku przyczynowym z odczuciem tego pokrzywdzenia (z d. 4.V.33 N. 2 K 210/33).

Art. 282 K. K. Prawo zastawu na rzecz sprzedaną na raty w myśl rosyjskiej ustawy z dnia 9 lutego 1904.

Nabywca ruchomości na raty, zawierający w tym przedmiocie umowę poddaną przepisom rosyjskiej ustawy z dnia 9.II.1904, świadom jest w zasadzie, iż nabyte na raty a wydane mu rzeczy obciążone są zastawem i przywilejem na rzecz sprzedawcy do czasu uiszczenia przezeń całkowitej ceny kupna i że zabezpieczenie to daje sprzedawcy pierwszeństwo na tych rzeczach przed innemi roszczeniami zwróconemi do nabywcy.

Z tych zasad należy dojść do wniosku, że sprzedaż przez nabywcę rzeczy kupionej na raty, w myśl art. 1527[1] — 1527[6] cz. 1 tom X Zb. praw. b. ces. ros. przed uiszczeniem całkowitej ceny kupna stanowi udaremnienie grożącej egzekucji w rozumieniu art. 282 K. K. (Uchwała 7 sędziów S. N. z d. 25.III.33 N. 2 K 42/33).

Art. 18 prawa o wykroczeniach. Istotne cechy.

Istotną cechę działania z art. 18 pr. o wykr. stanowi okazywanie niechęci lub lekceważenia w miejscu publicznem, a więc dostępnem dla większej ilości osób bliżej nieokreślonych. Pod przepis art. 18 podpada tylko takie działanie, które nie odpowiada pojęciu lżenia, wyszydzenia lub znieważenia — bądź narodu albo Państwa Polskiego (art. 152 K. K.), bądź władzy (art. 127 K. K.), lecz stanowi demonstracyjne okazywanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego lub instytucyj państwowych, a przeto dla bytu czynu przewidzianego w art. 18 zarówno należy ustalić demonstracyjny charakter działania oskarżonego jak i okazywanie niechęci w miejscu publicznem (z d. 11.V.33 N. 2 K 213/33).

Art. 62 prawa o wykroczeniach. Narzędzia przeznaczone do dokonywania kradzieży.

Pod pojęcie narzędzi, przeznaczonych do dokonywania kradzieży, podpaść winien nietylko przedmiot o ustalonych cechach jakiegoś wyłącznego, względnie szczególnego przeznaczenia go do dokonywania kradzieży, — inny, niż wymienione w § 1, lecz każdy przedmiot, odpowiadający pojęciu narzędzi, o ile w konkretnym wypadku ustalone, że był przeznaczony do dokonania kradzieży (z d. 7.III.33 N. 1 K: 79/33).

Rozporządzenie Komisarjatu Rządu z d. 15.V.1925 dotyczy ruchu tramwajowego.

Paragraf 7 powołanego rozporządzenia obowiązuje wszystkie osoby i pojazdy znajdujące się na ulicach Warszawy, a więc i funkcjonarjuszów tramwajowych przy wykonywaniu robót stwarzających przeszkodę na jezdni i niebezpieczeństwo dla idących; odnosi się również nietylko do robót techniczno - budowlanych, lecz ma zastosowanie i do remontu linji tramwajowych, jeżeli stwarzają one przeszkodę, tamującą ruch i wytwarzającą niebezpieczeństwo dla jadących, niechodzi tu bowiem o powód i rodzaj robót, a właśnie o tę przeszkodę i niebezpieczeństwo (z d. 24.III.1933 N. 1 K. 94/33).

Art. 23 ustawy o podatku przemysłowym ma zastosowanie do dorożek samochodowych.

W rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym „dorożkarstwo", o którem mowa w rozdziale XIX lit. C załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysł, obejmuje również dorożkarstwo samochodowe, a tem samem utrzymujący dorożkę samochodową powinien opłacać taki sam podatek przemysłowy jak i utrzymujący dorożkę innego typu (z d. 25.II.33 N. 4 K. 737/32).

Art. 23 ust. o państw. pod. przem. (zał.), Z przedstawień kinowych,

Kinematograf mający stałą siedzibę, nie zmienia swego charakteru na wędrowny, przez to, że przedstawienia nie odbywają się codziennie (16.XII.1932 r. N. 4 K. 948/32).

Art. 10 i 5 lit. b ust. o mon. tyton. (D. U. p. 409/22). przewóz wyrobów tytoniowych zagranicznych dla własnego użytku.

Ani art. 10, ani też art. 5 lit. b ustawy o monopolu tytoniowym, niezabraniają podróżnym, powtarzającym podróże zagranicę, przewożenia ze sobą za każdym razem ilości wyrobów tytoniowych, w przepisach tych przewidzianych, o ile tylko przeznaczone są do własnego użytku podróżnego, chociażby zużycie nie nastąpiło w czasie podróży (15.XI.1932 r. N. 4 K: 802/32):

Art. 64 i 40 u. k. s. z r. 1926 (ob. art. 66 u. k. s: z r. 1932): Posiadania zakazanych tytoniowych wyrobów jako przestępstwo trwałe.

Przestępstwo bezprawnego posiadania wyrobów tytoniowych z art. 64 u. k. s. z r. 1926 (obecnie art. 66 u. k. s. z r. 1932) ma cechy przestępstwa trwałego, zaczem dla kwestji przedawnienia obojętny jest moment nabycia posiadanych wyrobów (15.XI. 1932 r. N. 4 K. 802/32).

Art. 114 u. k. s. (były art. 112 u: k. s.) pojęcie urządzenia loterji

Dla bytu przestępstwa z art. 112 (obecnie 114) u. k. s. wystarcza sam fakt loterji bez pozwolenia właściwej władzy, przyczem nie jest konieczne, aby sprawca osiągnął z loterji zysk wystarcza, iż mogła ona przynieść dochód, ubytek, zaś Skarb Państwa jest zawsze ustawowo domniemany. (Orzecz. S. N. z dn. 21 XI.32 Nr: 1K 1276/32):

Art. 13 K. P. K. Niedopuszczalność umorzenia sprawy przez sąd merytoryczny w wypadku, gdy sprawa zawisła w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy zwrócił sądowi grodzkiemu akta przedłożone z kasacją oskarżonego, celem powiadomienia po myśli art. 488 K. P. K. oskarżyciela publicznego, sąd nie wykonał tego zarządzenia, tylko umorzył sprawę z amnestji. — Po przedłożeniu akt instancji wyższej sąd niższy niema prawa podejmowania w sprawie żadnych postanowień. Z chwilą przedłożenia akt instancji odwoławczej kompetencja sędu niższego w danej sprawie ustała. Nie miał więc sąd grodzki prawa umożenia sprawy, o ile wyrok jego został zaskarżony kasacją, a uprawnionym do wydania takiego postanowienia jest z chwilą przedłożenia kasacji Sąd Najwyższy. Wobec powyższego postanowienie sądu grodzkiego w myśl art. 13 K. P. K. jest nieważne z mocy samego prawa (z d. 14.III.33 N. 4 K. 894/32).

Art. 51 K. P. K. Zmiana pierwotnego postanowienia sądu.

Sąd nie jest skrępowany pierwotnym postanowieniem i może go zmienić jeżeli zachodzą nowe okoliczności (z dn. 19.XII.32 Nr. 1 K 1347/32).

§ 2 art. 262 K. K. możliwość zwrotu zdefraudowanej sumy.

Sama możliwość zwrotu sumy sprzeniewierzonej, mającego nastąpić w przyszłości, nie wyklucza cech dokonanego przestępstwa z § 2 art. 262 k. k. Istniejący w tym względzie zamiar sprawcy, nie ma prawnego znaczenia dla oceny cech powyższego przestępstwa (z d. 4 maja 1933 r. N. 3 K. 216/33).

Art. 285 K. P. K. Wadliwe orzeczenie karne starosty, jako nieodpowiedni akt oskarżenia.

Wadliwość orzeczenia sporządzonego niezgodnie z przepisem art. 25 rozp. Prez. R. P. z d. 22.III.28 o postępowaniu karnoadministracyjnem nie wpływa jednak na jego charakter, jako prawomocnego aktu oskarżenia (art. 641 § 3 k.p.k.), w szczególności nie może być uznana za brak „żądania uprawnionego oskarżyciela" (art. 2 § 1 k.p.k.). Brak ustawowego rygoru w wypadku wadliwości oskarżenia, który przewidują przepisy art. 285, 287 k.p.k., a mianowicie rygoru w tej formie, że wadliwość aktu oskarżenia może spowodować nawet umorzenia postępowania w myśl art. 3 k.p.k., wskazuje na to, że każdy nawet wadliwy akt oskarżenia musi być wzięty pod rozpoznanie, a umorzenie postępowania może nastąpić tylko wówczas, gdyby wadliwość aktu oskarżenia była tego rodzaju, iżby nie można przyjąć za ujawnioną ze strony uprawnionego oskarżyciela woli ścigania (z d. 4.V.33 N. 3 K. 266/33).

Art. 328 K. P. K. Niestawiennictwo pełnomocnika oskarżyciela prywatnego.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo pełnomocnika oskarżyciela prywatnego nie może powodować skutków z art. 328 K. P. K. (z d. 15.III.33 N. 4 K. 76/33).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie odpisu protokułu.

Ustawa nie zawiera zakazu wykorzystania w znaczeniu dowodu odpisu protokułu w braku oryginału. Dowód z odpisu może być odrzucony tylko w wypadku słusznie domniemanego braku autentyczności (z dn. 19.XII.32 Nr. 1 K. 1347/32).

Art. 340 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków złożonych w 1-ej instancji mimo wezwania tych świadków i przesłuchania ich na rozprawie apelacyjnej.

W myśl art. 497 k. p. k. wolno odczytać przy sprawozdaniu poszczególne ustępy z akt sprawy, wolno przeto odczytać i zeznania świadków złożone w I-ej instancji, choćby świadkowie ci byli wezwani do rozprawy. Potrzeba odczytania tych zeznań może wyniknąć na tle rozstrzygnięcia, czy i o ile ponowne przesłuchanie świadków jest konieczne (art. 492 k. p. k.) (z dn. 21,II,33 N. 4 K 1133/32).

Art. 341 K. P. K. Odczytanie opinji biegłego,

Przepis art. 341 k. p. k. upoważnia Sąd do odczytania opinji biegłych bez ograniczeń co do chwili, w jakiej je w toku przewodu Sądowego odczytaćby wolno, i niezależnie od tego, czy w przewodzie sądowym postanowiono przesłuchać biegłego bezpośrednio. Przepis § 4 art. 340 K. P. K, nie pozostaje z powyższą normą w sprzeczności, jako przepis ogólny w stosunku do szczególnego z art. 341 K. P. K., który nadto dotyczy tylko protokułów oględzin i opinji, a nie innych zeznań biegłego (z d. 27.II. 1933 N. 3 K. 1/33).

Art. 379 K. P. K. Przytoczenie w wyroku okoliczności łagodzących i obciążających.

Nieprzytoczenie w wyroku okoliczności obowiązujących i łagodzących nie stanowi uchybienia, jeżeli sąd żadnych okoliczności obciążających ani łagodzących w stosunku do oskarżonych nie przyjął. Przyznanie zaś tej lub innej okoliczności za łagodzące zależy od uznania sądu wyrokującego (z d. 28.I.33 N. 1 K. 1236/32).

Art. 493 § 1 pkt. „b" K. P. K, Nowe dowody i nowe okoliczności,

W myśl pkt. „b" § 1 art. 493 K. P. K, dowody, nieznane stronie przed wydaniem wyroku, mogą dotyczyć okoliczności, znanych stronie w czasie postępowania w pierwszej instancji (16.XII.1932 r. N. 2 K, 1045/32).

Art. 493 § 1 p. b K. P. K. Odmowa zbadania świadka:

Skoro obrona nie powoływała się na to, by dowód ze świadka nie był jej znany przed wydaniem zaskarżonego wyroku, odmowa sądu odwoławczego jako oparta na p. b § 1 art. 493 k.p.k. uchybienia żadnego nie stanowi, przyczem sąd nie był obowiązany rozważać wpływu zapowiedzianego zeznania na treść wyroku i uzasadnić postanowienie w sposób wskazujący, że wpływ ten rozważył, ile że przesłuchanie świadków zależało od uznania sądu (§ 3 art. 493 k.p.k.), sąd zaś, stwierdzając, że treść zapowiedzianego zeznania jest obojętna dla sprawy dał wyraz temu, że ze służącego mu prawa przesłuchania świadka korzystać nie chce (z d. 16.V.33 N. 1 K. 262/33).

Art. 496 K. P. K. Usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżonego,

Niestawiennictwo oskarżonego, nietamujące przeprowadzenia rozprawy w sądzie odwoławczym ma miejsce (art. 496 K.P K.) wtedy gdy oskarżony mimo dania mu możności wzięcia udziału w rozprawie (zawiadomienie na czas o terminie rozprawy) i mimo braku okoliczności uniemożliwiających mu, wbrew jego woli, udział w rozprawie, na rozprawę się nie stawił. Rozpatrzenie przez sąd odwoławczy tylko okoliczności stwierdzających, że oskarżony miał możność bronienia się przez obrońcę i z tego skorzystał, nie jest dostateczne,bo prawo obrony polega przedewszystkiem na bezpośrednim udziale oskarżonego w rozprawie. Obrońca w myśl art. 84 K. P. K, jest tylko pomocnikiem oskarżonego. Przepisy art. 301 i 496 K. P. K, regulują przedewszystkiem prawo stron do niestawiennictwa, a wynikłe stąd uprawnienie sądu do prowadzenia rozprawy w nieobecności oskarżonego jest jedynie wynikiem skorzystania przez niego z tego prawa (z d. 3.II.33 N. 4 K, 1044/32).

Art. 514 K. P. K. Brak dokładnego określenia w sentencji czynu oskarżonego.

Uchybienia sentencji nie stanowią bezwzględnego powodu kasacyjnego w świetle znowelizowanego brzmienia art. 514 k.p.k. skoro zaś sentencja wyroku wraz z uzasadnieniem stanowią jedną całość, a uzasadnienie wyroku wyraźnie ustala cechy przestępstwa, to zarzut braku określenia czynu zarzuconego względnie przypisanego oskarżonemu jest bezpodstawny (z d. 28.IV.33 N. 4 K 211/33).

Art. 516 lit. b. Przekroczenie granic oskarżenia.

Przytoczenie w sentencji w wyroku wyrazu znieważającego, którego akt oskarżenia nie zawierał, nie stanowi przekroczenia granic oskarżenia w rozumieniu lit. b art. 516 k.p.k., albowiem wypowiedzenie w jednym czasie i miejscu więcej słów obraźliwych nie stanowi bynajmniej tylu odrębnych czynów, ile słów tego rodzaju zostało faktycznie wypowiedzianych i nie wymaga rozpoznania sprawy o jakiś dalszy jeszcze odrębny czyn, co do którego nie było wogóle skargi (z d. 6.IV.33 N. 3 K. 150/33).

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

DR. WITOLD WEHR.

Zakrajowość w świetle polskich przepisów procesowych.

c. d.

Mimo, że art. 33 w punkcie a § 1 wymaga dla korzystania z zakrajowości przez przedstawicieli dyplomatycznych, aby byli uwierzytelnieni w Polsce, t. zn. przy Prezydencie Rzeczypospolitej względnie dla chargé d'affaires przy polskim Ministrze Spraw Zagranicznych, to jednak przebywający w Polsce przedstawiciele, akredytowani przy państwach trzecich, uznani być muszą jako korzystający również z szeregu immunitetów tytułem kurtuazji. W ramach K. P. K. mogą zatem należeć do bliżej nieokreślonej kategorji osób, korzystających z zakrajowości z mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych (art. 33 § 1 pkt. f. K.P.K.).

Następna kategorja wyłączona w pkt. b. § 1 art. 33 — to personel dyplomatyczny przedstawicielstwa. Do tej kategorji zaliczyć należy: audytorów nuncjatur, radców, sekretarzy i attachés ambasad i poselstw, attachés specjalnych t. j. wojskowych, handlowych, morskich, rolniczych i t. p. Są oni tylko notyfikowani państwu przyjmującemu i wciągnięci wespół z szefami misji na t. zw. listę korpusu dyplomatycznego, do tej kategorji mogą również należeć konsulowie, o ile są przydzieleni do ambasad lub poselstw, n. p. w charakterze kierowników wydziałów konsularnych. Nie korzystają natomiast z mocy zwyczaju międzynarodowego z prawa zakrajowości konsulowie samodzielni t. j. nieprzydzieleni do ambasad lub poselstw. Tacy konsulowie podlegają sądownictwu państwa przyjmującego zarówno gdy są konsulami zawodowymi, jak i honorowymi. Niemniej konwencje zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami mogą nadać konsulom specjalne przywileje i nawet mniej lub więcej wyłączyć ich z pod władzy sądowo - karnej państwa przyjmującego; tak **n.p. artykuły** 4 i 5 konwencji konsularnej pomiędzy Polską a Związkiem Socjalistycznym Republik Rad podpisanej w Moskwie 18 lipca 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 35/1926 poz. 210) nadają częściowy immunitet karno - sądowy konsulom i urzędnikom konsularnym układających się państw. Inne polskie konwencje konsularne zawierają przynajmniej częściowy zakaz tymczasowego aresztowania konsulów i urzędników konsularnych. (art. 6 konwencji z Belgją, podpisanej w Brukseli 12 - go czerwca 1928 r. — Dz. U. Nr. 81/1931 r. poz. 637; art. VII konwencji z Estonją, podpisanej w Tallinie 11 stycznia 1924 r. — Dz. U. Nr. 26/1926 poz. 155; art. 4 konwencji z Francją, podpisanej w Paryżu 30 grudnia 1925 r. — Dz. Ust. Nr. 56/1928 poz. 528; art. VI konwencji z Jugosławją, podpisanej w Belgradzie 6 marca 1927 r. — Dz. Ust. Nr. 109/1931 poz. 845; art. V konwencji z Łotwą, podpisanej w Rydze 3 stycznia 1924 r. Dz. Ust. Nr. 5/1926 poz. 261; art. 6 konwencji z Rumunją, podpisanej

w Bukareszcie 17 grudnia 1929 r. — Dz. Ust. Nr. 60/1931 poz. 482). Pod punktem „c" § 1 artykułu 33 wymienia członków rodzin uwierzytelnionych przedstawicieli i personelu dyplomatycznego. W dziedzinie zwyczajów międzynarodowych nie jest jednakże ustalone, aby zakres członków rodzin dyplomaty, korzystających z zakrajowości, sięgał poza żonę, małoletnich synów i niezamężne córki. Czy zatem K.P.K. nie poszedł tutaj zadaleko, przyznając immunitet sądowo - karny bez ograniczenia członkom rodziny dyplomatów? K. P. K. odmawia przytem korzystania z zakrajowości członkom rodzin personelu kancelaryjnego i służby misyj dyplomatycznych. Personel kancelaryjny przedstawicielstwa wymieniony w punkcie „d" obejmuje bardzo szeroką kategorję osób, nietylko personelu biurowego, jak np. kancelistów, tłumaczy, sekretarzy, biurowych buchalterów i t. d. lecz również różnego rodzaju siły fachowe i wogóle cały personel nie wciągnięty na listę korpusu dyplomatycznego.

Punkt „e" § 1 art. 33, wymieniając służbę dodaje, że ma to być służba przedstawicieli, posiadająca obywatelstwo tego samego państwa co sami przedstawiciele. Dla służby zatem korzystanie z zakrajowości uwarunkowane jest nietylko negatywnie nieposiadaniem obywatelstwa polskiego, jak dla wszystkich poprzednio wymienionych kategoryj aż do urzędników kancelaryjnych włącznie, lecz nadto pozytywnie posiadaniem obywatelstwa państwa wysyłającego. Uwierzytelnieni przedstawiciele, personel dpplomatyczny i kancelaryjny korzysta zatem według K. P. K. z zakrajowości o ile ma obywatelstwo państwa wysyłającego lub jakiegokolwiek trzeciego państwa (byle nie polskie — § 2 art. 33); służba zaś może korzystać z zakrajowości tylko o ile ma obywatelstwo państwa wysyłającego. Jest to jednak ograniczenie nie całkowicie ustalone w zwyczajach międzynarodowych. Kwestja, czy mają korzystać z zakrajowości członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych o obywatelstwie państwa trzeciego (t. j. ani państwa wysyłającego, ani przyjmującego), czy też ma być ona im odmówiona — jest bodaj zagadnieniem z dziedziny immunitetów dyplomatycznych najchwiejniej ustalonem międzynarodową praktyką zwyczajową. Odmówienie zakrajowości takim członkom tylko w najniższym szczeblu t. j. służbie, wśród której dużo częściej znajdują się obywatele państw trzecich, niż chociażby wśród personelu kancelaryjnego, bardzo trudno uznać za całkowicie zgodne z ustalonemi zwyczajami międzynarodowemi. To też obawiam się, że przy obecnej redakcji art. 33 K.P.K. służbę o obywatelstwie państwa trzeciego wypadnie może w praktyce podciągnąć pod kategorję wymienioną w punkcie „f", t. zn. zaliczyć ją do osób niepodlegających orzecznictwu polskich sądów karnych na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych. Redakcja punktu „e" § 1 art. 33 nasuwać może jeszcze drugą wątpliwość: mówi ona o służbie przedstawicieli. Nie może być mowy, aby to postanowienie obejmowało wyłącznie służbę uwierzytelnionych przedstawicieli. Chodzi tu również o służbę personelu dyplomatycznego i o służbę samego przedstawicielstwa t. j. służbę biurową, która w równej mierze ze służbą szefa misji korzysta z zakrajowości. Pozostaje nam wreszcie do omówienia kategorja osób, wyłączonych z mocy punktu „f". Punkt ten mówi o innych osobach, korzystających z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub ustalonych zwyczajów międzynarodowych. Lepiej byłoby może zredagować ten punkt w sposób następujący: „inne osoby korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych — oraz osoby korzystające z prawa zakrajowości na

mocy ustaw lub umów międzynarodowych". Wyraz „inne" oznacza przecież różne inne osoby, niż wymienione wyraźnie w punktach od „a" do „e" art. 33; zaś wszystkie kategorje osób wymienione w tych punktach, korzystają z zakrajowości przedewszystkiem i niezależnie od jakichkolwiek postanowień ustawowych na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych. To też wymienienie na końcu § 1 art. 33 jako osobnej samodzielnej kategorji w punkcie „f" innych osób, korzystających z zakrajowości na mocy ustalonych zwyczajów międzynarodowych, oznacza wyłączenie jeszcze z pod orzecznictwa polskich sądów karnych ryczałtowej kategorji osób nieobjętych punktami od „a" do „e" bądź wskutek wadliwej redakcji tych punktów, bądź wskutek zapomnienia ustawodawcy, a pomimo to korzystających z zakrajowości na zasadzie międzynarodowego prawa zwyczajowego. Postanowienie to możemy nazwać klapą bezpieczeństwa całego artykułu 33; jest ono przytem wyraźnem uznaniem przez ustawodawcę tezy naszkicowanej na wstępie niniejszych uwag, że podstawowem i prawdziwem źródłem zakrajowości jest międzynarodowe prawo zwyczajowe. Osoby, korzystające z zakrajowości na mocy ustaw lub umów międzynarodowych, nie mogą natomiast uchodzić za „inne" w tem samem rozumieniu co osoby, opierające swoje uprawnienia na powszechnych zwyczajach międzynarodowych, gdyż żadna z pięciu kategoryj osób wyliczonych przez § 1 art. 33 w punktach od „a" do „e" nie korzysta z zakrajowości bądź z mocy ustaw, bądź nawet z mocy umów międzynarodowych. Natomiast przez ustawy i zobowiązania zaciągnięte w umowach międzynarodowych państwo może nadać przywileje zakrajowości nawet takim osobom, którym te przywileje wcale nie przysługują z mocy powszechnych zwyczajów międzynarodowych. O ile chodzi o nadanie zakrajowości drogą samej ustawy, to spotykamy je w ustawodawstwie polskiem bodaj tylko w ustawie z 29 kwietnia 1925 r. w sprawie wykonania postanowień wersalskiego traktatu pokojowego o Mieszanym Trybunale Rozjemczym (Dz. Ust. Nr. 52/1925 poz. 354). Artykuł 1 tej ustawy nadaje w czasie pobytu w charakterze urzędowym na terytorjum Polski dyplomatyczne przywileje i zwolnienia tym członkom, sekretarzom i funkcjonarjuszom polsko - niemieckiego mieszanego Trybunału Rozjemczego, którzy nie są obywatelami polskimi. Przepis ten wobec zlikwidowania w międzyczasie Trybunału Rozjemczego polsko - niemieckiego stracił swoje praktyczne znaczenie.

Natomiast obfitsze są przykłady nadania zakrajowości drogą umów międzynarodowych. Z umów zbiorowych można przytoczyć tutaj konwencje haskie z 29 lipca 1899 r. i z 18 października 1907 r., które nadają przywileje i immunitety dyplomatyczne sędziom stałego Trybunału Rozjemczego oraz art. 19 Statutu stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze z 13 grudnia 1920 r., który nadaje takież przywileje i immunitety swoim członkom (Polska przystąpiła do konwencji haskiej z 18 października 1907 r. o pokojowem załatwianiu sporów międzynarodowych na mocy ustawy z 23 marca 1929 r. Dz. Ust. Nr. 25/926 poz. 256 — tekst Konwencji ogłoszony jest w Dz. Ustaw Nr. 9/1930 poz. 64; ratyfikowała zaś statut stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej na mocy ustawy z 30 lipca 1921 roku — Dz. Ust. Nr. 67/1921 poz. 432 — tekst statutu ogłoszony jest w Dz. Ustaw Nr. 106/1923 poz. 839). Również pakt Ligi Narodów zapewnia w art. 7 przedstawicielom

członków Ligi i jej agentom przywileje i immunitety dyplomatyczne podczas wykonywania czynności urzędowych.

Wśród przepisów umów dwustronnych zawartych przez Polskę, artykuł 572 Konwencji Polsko - Niemieckiej, dotyczącej Górnego Śląska, podpisanej w Genewie 15 maja 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 44/1922 poz. 371, gwarantuje przywileje i immunitety dyplomatyczne przewodniczym Górnośląskiej Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego, członkom tej Komisji, arbitrom narodowym w Trybunale Rozjemczym. Agentom i Szefom biur przy Trybunale i Komisji. O ile wymienione osoby są obywatelami jednego z dwóch umawiających się państw, mają prawo do zakrajowości tylko na terytorjum drugiego państwa. Artykuł pierwszy polsko - niemieckiego układu w przedmiocie praw członków i urzędników wspólnego naczelnego komitetu Kolei Górnośląskich, podpisanego w Warszawie 23 lutego 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 108/1925 poz. 769) stanowi, że każde z układających się państw zapewnia dyplomatyczne przywileje i ulgi członkom Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich, przynależnym do drugiego państwa. Chociaż konwencja między Polską i Wolnem Miastem Gdańskiem, a Niemcami w sprawie tranzytu pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec podpisana w Paryżu 21 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 61/1922 poz. 548 i 549) nie daje expressis verbis praw zakrajowości członkom powołanego przez nią do życia stałego sądu rozjemczego, mającego siedzibę w Gdańsku,—to jednak w praktyce Rząd Polski przyznał im przywileje zakrajowości przez wydanie odpowiednich legitymacyj, stwierdzających, że posiadacze ich korzystają z immunitetów zakrajowości. § 2 art. 33. zawiera dwa bardzo ważne postanowienia, lecz zgoła od siebie różne: 1) że obywatele polscy, gdyby należeli do kategorji osób wyliczonych w § 1. jako korzystających z zakrajowości, nie będą z niej w żadnym razie korzystali, i 2) że dopuszczalne jest zawieszenie przywileju zakrajowości w drodze retorsji.

We współczesnej dyplomacji nie praktykowane jest, aby bądź szefowie misyj dyplomatycznych, bądź personel dyplomatyczny posiadał inne obywatelstwo, niż państwa wysyłającego. Wyjątki pod tym względem możemy znaleźć wśród dyplomacji watykańskiej. Z posłem pełnomocnym o obywatelstwie państwa przyjmującego moglibyśmy się spotkać tylko w razie zamianowania w Polsce reprezentanta suwerennego Zakonu Matańskiego (jak n. p. w Wiedniu i Budapeszcie). Natomiast powszechnie spotykamy licznych obywateli państwa przyjmującego wśród personelu kancelaryjnego ambasad i poselstw. W praktyce zatem ich tylko dotyczy przepis § 2. art. 33 K. P. K., że obywatele polscy nie mogą korzystać w żadnym razie z zakrajowości; dla służby bowiem, wśród której jeszcze liczniej zdarzają się obywatele polscy, istnieje wyraźny, już omówiony przez nas „przepis" § 1. pkt. „e", że z zakrajowości korzystać ona może jedynie w razie posiadania obywatelstwa państwa wysyłającego

Ze wszechmiar słusznym jest przepis o retorsji. Wszelkie zwyczajowo ustalone przywileje dyplomatów istnieją pod warunkiem wzajemności. Stosowanie retorsji będzie jednak możliwe tylko w wypadku wyraźnego stwierdzenia przez naczelne organy Państwa Polskiego, że państwo, którego przedstawiciel w Polsce w zasadzie korzystałby z zakrajowości, nie nadaje tej samej kategorji przedstawicieli polskich wzajemnych imunitetów. Dla zastosowania zatem retorsji koniecznem będzie, aby przedstawiciel dyplomatyczny popełnił tego rodzaju przestępstwo w Polsce, za jakie przedstawiciel polski tej samej kategorji i rangi, urzędujący w jego

kraju, mógłby być sądzony przez sądy tamtejsze i aby obraza wzajemności tak pod względem przedmiotowym, jak i podmiotowym była wyraźnie stwierdzona. Stosowanie przez sądy retorsji, będącej środkiem międzynarodowo karnym godzącym nie w poszczególną jednostkę, ale w obce państwo, możliwe jest tylko w razie zgody tych władz, które za stosunek do innych państw są odpowiedzialne. Tej ogólnej zasadzie nie stoi na przeszkodzie brak w K P. K. wyraźnego przepisu, że odwet możliwy jest tylko na podstawie odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów (jak to np. stanowi art. 40 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o międzynarodowem prawie prywatnem).

Ostatni paragraf t. j. trzeci artykułu 33 zawiera przepis ściśle proceduralno - porządkowy; mówi on, że sądy porozumiewają się z osobami, korzystającemi z zakrajowości za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości. I ten przepis ma swoje uzasadnienie w zwyczajach międzynarodowych, które raz na zawsze ustaliły, że jedyną władzą państwa przyjmującego, porozumiewającą się z dyplomatami, jest Minister Spraw Zagranicznych. Sądy, chcąc w jakikolwiek sposób porozumiewać się z przedstawicielami dyplomatycznymi, kierują swoje pisma do Ministerstwa Sprawiedliwości, które odstępuje je Ministerstwu Spraw Zagranicznych; to ministerstwo zaś z kolei przesyła pisma sądów w drodze dyplomatycznej t. j. przy nocie lub nocie słownej do właściwego szefa przedstawicielstwa.

Przepis paragrafu trzeciego artykułu 33. K. P. K. znalazł swe rozwinięcie w rozporządzeniu Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych z 29 grudnia 1932 w sprawie doręczania pism sądowych osobom, zamieszkałym zagranicą, oraz osobom będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych, tudzież osobom u nich zamieszkałym. (Dz. Ust. Nr. 48/1932 poz. 974). W danym wypadku obchodzą nas tylko przepisy tego rozporządzenia, dotyczące doręczenia pism sądowych (zarówno w postępowaniu karnem, jak i cywilnem) osobom, będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych, oraz osobom u nich zamieszkałym, są to przepisy §§ 12 do 14. § 12 mówi „prośby o doręczenie wszelkich pism sądowych osobom, będącym w służbie dyplomatycznej państw obcych (t. j osobom, korzystającym z prawa zakrajowości), tudzież osobom u nich zamieszkałym, należy przesyłać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości, a w sprawach pilnych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych bezpośrednio. Za zgodą osób, korzystających z prawa zakrajowości, można osobom u nich zamieszkałym doręczać pisma sądowe także bez przestrzegania drogi określonej w ustępie poprzednim". Przepis rozporządzenia o osobach—zresztą bez względu na obywatelstwo — zamieszkałych u osób eksterytorjalnych ma uzasadnienie w zakrajowości całego lokalu, zajmowanego przez osoby eksterytorjalne. d. c. n.

Kronika.

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie organizuje wycieczkę do Wiednia. Wyjazd z Krakowa dnia 11 września r.b. powrót do Krakowa dnia 15 września r. b. Cena przejazdu z Krakowa wraz z paszportem zagranicznym i wizą wynosi zł. 75. Pragnący korzystać z mieszkania i utrzymania dopłacają za hotele II kategorji zł. 26, I kat. zł. 40 oraz za menu wraz z przejazdem na Kahlenberg około zł. 50. Dojazd do Krakowa i zpowrotem za 75% ulgą kolejową. Zgłoszenia przyjmuje codziennie do dnia 3 września r, b. w godzinach 9 — 11 rano kol. Marja Wiśniewska tel. 2-72-09.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. PAŹDZIERNIK — 1933. Nr. 10.

Pożyczka Narodowa

Ostatni (18-y) numer Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości zamieszcza pismo okólne p. Ministra z d. 8 września r. b. w sprawie subskrypcji 6% Pożyczki Narodowej, w którem p. Minister zwraca się do wszystkich władz wymiaru sprawiedliwości oraz więziennictwa, by te wszelkiemi rozporządzalnemi środkami współdziałały w zakresie poczynań pożyczkowych, polegających na szybkiem rozpowszechnianiu komunikatów, ulotek, druków, znaczków, zwoływaniu zebrań i konferencyj oraz udzielaniu lokali i pomocy technicznej. Jednocześnie w temże piśmie zwraca się p. Minister do wszystkich sędziów, prokuratorów i funkcjonarjuszy wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa z gorącem wezwaniem o wzięcie czynnego udziału w ogłoszonej subskrypcji.

Analogiczny apel skierowało do swych członków za pośrednictwem miejscowych Kół i Oddziałów Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., które, jak donosimy o tem na innem miejscu, uchwaliło ponadto nabyć obligacyj pożyczki narodowej na poważną sumę 50 tysięcy złotych z własnych funduszów organizacji. Jesteśmy najmocniej przekonani, że sądownictwo polskie z całą gotowością, sumiennie jak zwykle, wypełni swój obowiązek obywatelski.

KOMITET REDAKCYJNY.

OD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Przypominamy, że termin nadsyłania prac konkursowych w myśl ogłoszonego w N-rze 7—8/33 „Głosu Sądownictwa" Konkursu na pracę naukową z dziedziny zagadnień, związanych z Nowym Kodeksem Karnym 1932 r. upływa nieodwołalnie z dn. 1 listopada 1933 roku.

KOMITET REDAKCYJNY.

Prawnicy Słowiańscy nad Dunajem.

(wrażenia, refleksje, wnioski).

Pierwszy zjazd prawników państw słowiańskich mamy już poza sobą. Obecnie podsumować należy wyniki Kongresu i przystąpić do realizacji uchwał i rezolucyj zjazdowych w dziedzinach: organizacyjnej, naukowej, ustawodawczej, zawodowej — w kierunku najściślejszego zbliżenia prawnictwa słowiańskiego. W okresie, gdy zasada współpracy prawniczej międzynarodowej zdobyła już sobie całkowicie prawo obywatelstwa, zrozumiałem jest i realnem dążenie do analogicznej współpracy na sąsiedzkich, pokrewnych, pobratymczych odcinkach słowiańszczyzny. Nic więc dziwnego, że ze specjalnie gorącem przyjęciem spotkał się zgłoszony przy zamknięciu zjazdu w imieniu Komitetu Organizacyjnego a zareferowany przez dziekana wydziału prawnego uniwersytetu w Bratysławie dr. Hornę wniosek powołania do życia Związku prawników państw słowiańskich z siedzibą w Bratysławie, któryby obejmował pod względem terytorjalnym Bułgarję, Czechosłowację, Jugosławję i Polskę, po nawiązaniu zaś stałych stosunków międzynarodowych z Rosją Sowiecką także i tę ostatnią. Zjazd następny odbyć się ma w r. 1936-ym w miejscu, jakie oznaczy Komitet Organizacyjny — prawdopodobnie w Polsce lub Bułgarji. A więc za lat trzy spotkać się musimy w jaknajwiększej liczbie na drugim zjeździe prawników państw słowiańskich. A teraz — do pracy nad usystematyzowaniem materjałów zjazdowych, do pracy nad nowemi problemami prawnemi, jakie przynosi fala dnia dzisiejszego, nad przygotowaniem jeszcze dokładniejszem i gruntowniejszem następnego ogólnosłowiańskiego zjazdu prawniczego. Vivat sequens!

Jeżeli chodzi o Polskę, o polskie prawnictwo, to zjazdy tego rodzaju mają dla niego specjalne może znaczenie. Z chwilą, gdy po dwóch kolejnych naszych krajowych zjazdach prawniczych — w Wilnie (1924 r.) i w Warszawie (1929 r.) — zrezygnowaliśmy ze zwołania wyznaczonego na rok 1934 Zjazdu prawników polskich w Krakowie, gdy nie rysują się nawet kontury przyszłego naszego zjazdu prawniczego, a panuje zupełny w tym względzie sceptytyzm, urządzanie wspólnym zbiorowym wysiłkiem stałych okresowych ogólnosłowiańskich zjazdów prawniczych zdaje się być — na tle sytuacji obecnej — najwięcej wskazanem i celowem.

Udział cyfrowy prawników polskich w Zjeździe Bratysławskim okazał się coprawda więcej, aniżeli niedostateczny. Gdy ogólna liczba prawników naszych dochodzi do kilkunastu tysięcy, mieliśmy prawo przypuszczać, że pomimo ciężkich warunków materjalnych ogółu prawniczego oraz przeciążenia pracą, wobec uzyskanych dla uczestników Kongresu ulg i udogodnień znacznie więcej, aniżeli kilkudziesięciu polskich prawników uda się do Bratysławy. Złożyły się na to, bez wątpienia, w pewnym stopniu przyczyny natury technicznej. Do połowy lipca liczyliśmy na tak pożądane przeniesienie zjazdu do pogranicznego Smokowca. Gdy okazało się to następnie całkowicie niemożliwem, straciliśmy wogóle wobec restrykcyj paszportowych nadzieje na możliwość wyjazdu. O przyznaniu tymczasem dużej względnie ilości paszportów ulgowych (125) dowiedzieć mogliśmy się dopiero w drugiej połowie sierpnia. Są to

wszystko okoliczności łagodzące. Lecz musimy bezwzględnie przyznać, że niepoślednią rolę w tej naszej zjazdowej abstynencji odegra o tak niedocenianie roli i znaczenia zjazdów naukowych, jak i znana nasza bierność, która ujawniła się już w zbyt małem obesłaniu 2-ego zjazdu prawników polskich w Warszawie, odbytego w r. 1929-ym a więc za tak zwanych „dobrych" jeszcze czasów.

Inicjatywa i aktywność zrzeszeń i związków prawniczych, jeżeli chodzi o obecny Zjazd bratysławski, okazała się prawie żadna. Aczkolwiek Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przeznaczyło pewne kwoty dla Głównego Komitetu Organizacyjnego oraz na wydatki lokalnego Komitetu współpracy, to nie znalazło się ani jedno z 48 Kół Zrzeszenia, któreby subsydjowało wyjazd chociażby jednego swego członka na pierwszy ogólnosłowiański zjazd prawniczy. Jednocześnie Związek sędziów czechosłowackich, chcąc zachęcić do udziału w zjeździe możliwie dużą ilość członków tej organizacji zaofiarował każdemu z nich pokrycie kosztów przejazdu do Bratysławy i z powrotem oraz pewną kwotę na wydatki w tem mieście; nic więc dziwnego, że zobaczyliśmy na zjeździe kilkuset sędziów czeskosłowackich. Sędziowie jugosłowiańscy potrafili zorganizować na warunkach ulgowych przyjazd do Bratysławy Dunajem specjalnym statkiem, na którym odbyli następnie wycieczkę do Wiednia; zabrali jeszcze z sobą przybyłych po drodze, do Białogrodu prawników bułgarskich....

Lecz dość już tych przykrych refleksyj; pora zwrócić się do wrażeń i wspomnień zjazdowych.

7 września. Warszawa. Ponury, chłodny, deszczowy dzień jesienny. Siedzimy w zarezerwowanych wagonach, które zawiozą nas wprost do Bratysławy. Przy nas paszporty zagraniczne ulgowe czy bezpłatne, a w nich bezpłatne wizy czeskosłowackie i austrjackie (uroczystości wiedeńskie). Wszystko to zawdzięczamy staraniom Polskiego Komitetu Wykonawczego Z. P. P. S., a właściwie niestrudzonemu jego przewodniczącemu prof. E. S. Rappaportowi. Jedziemy w nikłej, niestety, liczbie. Cały szereg prawników nie skorzystał z przyznanych im paszportów ulgowych i nie weźmie udziału w Zjeździe. Ponury nastrój towarzyszy nam aż do Bratysławy.

Ranek dnia następnego. Dojeżdżamy do pięknej, malowniczo na wzgórzach rozrzuconej nad Dunajem starej stolicy Słowacji. Pagórki, winnice. Zdala rysują się ruiny obronnego zamku, szczyty kościoła katedralnego. Dzień jasny, słoneczny. Czechosłowacki P. I. M. okazał się łaskawym dla słowiańskich prawniczych gości. Dworzec kolejowy. Witają nas cywilni, wojskowi prawnicy miejscowi. Ci ostatni doznają zawodu. Nie przybył z Polski ani jeden przedstawiciel sądownictwa wojskowego. Przygotowane auta rozwożą przybyłych do hoteli.

Na porządku dziennym przedzjazdowym figuruje w pierwszym rzędzie uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci Swetozara Hurbana Vajanskiego na gmachu wydziału prawnego uniwersytetu imienia Komeńskiego, na którym prawo w latach 1867 — 1870 studjował. Udajemy się na nią. W cichym zaułku przykościelnym szereg krzeseł, zajętych przez przyjezdnych prawników, wśród których wyróżniają się swem umundurowaniem prawnicy wojskowi bułgarscy. Ze specjalnie wzniesionego podjum przemawiają długo a gorąco przedstawiciele władz

uniwersyteckich, administracyjnych, miejskich, a także minister oświaty dr. Derer. Od charakterystyki Vajańskiego, jako budziciela ducha ludu słowackiego, prawnika, który nie był sędzią ani adwokatem, ale wytrwałym obrońcą swego narodu przed grożącem mu wynarodowieniem, przechodzą poszczególni mówcy do aktualnych spraw politycznych. Padają z trybuny słowa mocne, namiętne, echa tarć, odbywających się w łonie dwójjedynego państwa na tle sporu o granice kulturalnej i politycznej samodzielności Słowacji. Czujemy się dziwnie nieswojo. Dość już na świecie walk i nienawiści. Chciałoby się wykrzyknąć: „bracia czesi i słowacy, w dniu uroczystym święta prawnictwa słowiańskiego — na podstawie zasady słuszności i sprawiedliwości podajcie sobie wszyscy ręce do zgody"!

W parę godzin później. Gmach wydziału prawnego Uniwersytetu. Aula odświętnie przybrana. Uroczysta promocja pięciu uczonych słowiańskich na doktorów honoris causa wydziału prawnego uniwersytetu miejscowego — prof. Bobczewa z Sofji, prof. Jowanowicza z Białogrodu, prof. Dolenca z Lublany i dwóch naszych: prof. Kumanieckiego z Krakowa i prof. Dąbkowskiego ze Lwowa. Fanfary. Senat uniwersytecki. Barwne stroje pedeli. Hymny narodowe państw słowiańskich. Długi solenny ceremonjał. Odpowiedzi obecnych odznaczonych. Specjalnie gorąco przyjmowany przez licznie zebraną publiczność, specjalnie wyróżniany krzepki jeszcze 81 letni przedstawiciel prawnictwa bułgarskiego prof. Bobczew. Instynktownie sympatje wszystkich skierowują się do jego rodzinnego kraju. Żałujemy bardzo, że obaj nasi uczeni nie mogli osobiście wziąć udziału w tej podniosłej uroczystości.

Godzina 1 w tymże dniu. Wielka sala gmachu „Reduta". Obiad koleżeński sędziów słowiańskich. Około 400 osób zasiada przy stołach. Wśród nich — kobiety, małżonki sędziów, przeważnie sędziny czeskie i słowackie; proste, naturalne, sympatyczne, zda się wprost od pracowitego, cichego życia domowego oderwane. Czujemy się dziwnie dobrze wśród tego swojskiego otoczenia, wśród przedstawicieli demokratycznych społeczeństw słowiańskich. Przy końcu obiadu przybywa na salę protektor pierwszego zjazdu sędziów słowiańskich dr. Fajnor, I Prezes Sądu Najwyższego w Brnie, a jednocześnie, co jest niezmiernie dla stosunków miejscowych charakterystyczne, docent uniwersytetu i redaktor miesięcznika „Pravny Obzór". Redaktorzy pism prawniczych słowiańskich, naukowcy i publicyści sądowi, nabierają otuchy; widzą, że niekoniecznie trzeba się wstydzić swej społeczno - naukowej pracy. Uwaga ogólna zebranych zwraca się na spotkanie dwóch najwyższych dostojników sądowych słowiańskich — prezesa Fajnora z uczestniczącym w zjeździe w charakterze członka Prezydjum Honorowego i biorącym udział w obiedzie koleżeńskim I Prezesem polskiego Sądu Najwyższego Supińskim.

Poważna, wielka, wypełniona po brzegi sala „Župnego domu". Pierwsze zebranie pierwszego Zjazdu sędziów słowiańskich. Nastrój uroczysty, podniosły. Dłuższe powitalne, pełne głębokich momentów, przemówienie wygłasza protektor Zjazdu dr. Fajnor. Następują oświadczenia przedstawicieli sądownictw czterech państw słowiańskich, składane przez przewodniczących związków sędziowskich. W imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego przemawia piszący te słowa w charakterze wiceprezesa

Zarządu Głównego Zrzeszenia. Oświadczenia te, aczkolwiek zupełnie samoistne, samodzielne, nieuzgadniane, całkowicie harmonijne łączą się z sobą. Wspólne zadania, wspólne hasła. Bliski życiu i społeczeństwu, przeniknięty zasadą słuszności, oparty na ustawie i sumieniu niezawisłego sędziego najlepszy wymiar sprawiedliwości. Sądownictwo, jako niewzruszona ostoja ładu, porządku, praworządności. „Droga dla prawa", jako hasło wspólne zjednoczonego, zbratanego sądownictwa słowiańskiego. Po przemówieniach przyjętą zostaje przy niemilknących długo oklaskach następująca deklaracja zjazdowa: „Sędziawie państw słowiańskich, zgromadzeni na pierwszym swym zjeździe w Bratysławie, oświadczają, że pragną, jak dotąd, dążyć wszystkiemi siłami do zapewnienia bezstronnego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości, którego potrzeba i doniosłość, jako podstawy stosunków prawnych każdego państwa, zaznacza się w większym jeszcze stopniu w niespokojnej dobie dnia dzisiejszego. W tem dążeniu łączą się oni celem braterskiej współpracy w nadziei, że wspólne ich wysiłki dadzą dobre wyniki tak dla ich związków, jak i dla całego sądownictwa i że wydatnie przysłużą się swym państwom a także całej ludzkości. Poleca się organizacjom sądowniczym, aby wypracowały program tej współpracy i w duchu dzisiejszego Zjazdu wcieliły go w życie". Zjazd zamknął obszerny odczyt przewodniczącego — sędziego Sądu Najwyższego w Brnie dr. Andrzeja Wachy na ciekawy a bardzo aktualny temat: „Sędzia w państwie nowoczesnem". Wobec otrzymania od prelegenta tekstu jego referatu dla „Głosu Sądownictwa" postaramy się zaznajomić z nim naszych czytelników w jednym z najbliższych numerów tego czasopisma.

Wieczór spędzamy wspólnie prawnicy słowiańscy w teatrze miejskim „Narodnym divadle" na przedstawieniu „Sprzedanej narzeczonej" Smetany, urządzonej staraniem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Zbratanie słowiańskie na widowni, zbratanie — na scenie. Wśród słowackiego miejscowego zespołu teatralnego śpiewają: Bandrowska - Turska po polsku, Pospiszilowa z Pragi — po czesku, Piotrowicz z Białogrodu — po serbsku.

Ranek dnia następnego. Uroczyste otwarcie I Zjazdu prawników państw słowiańskich w teatrze miejskim. Na podjum Komitet Organizacyjny Zjazdu, referenci, dostojni goście. Z uderzeniem godziny 9-ej płynąć do nas poczynają po falach eteru z dalekiego podwawelskiego grodu, z Krakowa, słowa przemówienia, wygłaszanego przez Przewodniczącego Zjazdu prof. Kumanieckiego, niemogącego z powodu choroby dokonać bezpośredniego otwarcia zjazdu i łączącego się ze zgromadzeniem w Bratysławie zapomocą mikrofonu radjowego. Pozostajemy wszyscy pod silnem, niezapomnianem wrażeniem. Faktyczne przewodnictwo obejmuje I wiceprezes prof. Bobczew, zastępuje go II wiceprezes prof. Arandjelowic z Białogrodu. Cały szereg powitalnych przemówień, a wśród nich Ministra Sprawiedliwości Czechosłowacji dr. Meissnera. W imieniu ogółu prawników państw słowiańskich, odpowiednio do liczby tych państw, wygłoszone zostały cztery zasadnicze przemówienia, przyczem prawnictwo czeskosłowackie powierzyło tę rolę sędziemu dr. Karolowi Prażakowi, Prezesowi Związku sędziów czeskosłowackich, bułgarskie — Prokuratorowi Naczelnemu przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Sofji Georgjewowi, prezesowi Zrzeszenia sędziów bułgarskich, prawnictwo Jugosławji i Polski delegowało do tych zaszczytnych wystą-

pień — przedstawicieli nauki; jugosłowianie — prof. uniwersytetu w Białogrodzie Arendjelovica i polscy prawnicy — prof. Uniwersytetu Krakowskiego Kutrzebę. Ten ostatni w pięknem, żywem przemówieniu podkreślił uszlachetniające znaczenie prawa i konieczność oparcia go na zasadzie słuszności. Wysłane zostały przez Zjazd uroczyste depesze powitalne, do Prezydentów państw polskiego i czeskosłowackiego, Króla Jugosławji i cara Bułgarji. Zjazd ze swej strony otrzymał cały szereg powitań telegraficznych od dostojników państwowych, organizacyj naukowych i społecznych, wreszcie od osób prywatnych z różnych stron słowiańszczyzny, a w tej liczbie i z Polski. Jedną z pierwszych była depesza powitalna polskiego Ministra Sprawiedliwości p. Michałowskiego. Z polskich wydawnictw prawniczych witał Zjazd depeszą jeden chyba tylko „Głos Sądownictwa".

O godzinie 3-ej rozpoczęły się faktyczne, realne prace zjazdowe w 10 komisjach, którym prócz koreferatów przedstawiono 15 zasadniczych referatów, ogłoszonych naogół drukiem i doręczonych uczestnikom odpowiednich Komisyj. Wyliczenie Komisyj i tytułów zgłoszonych Zjazdowi i zakwalifikowanych przez Komitet Organizacyjny referatów oświetli w pewnym stopniu charakter dokonanej na zjeździe pracy. A więc: I Komisja prawa prywatnego z 3 referatami: „Ujednostajnienie prawa obligacyjnego w państwach słowiańskich" (ref. dr. Longchamps de Berier Lwów), „Ujednostajnienie prawa małżeńskiego w państwach słowiańskich" (ref. dr. Pericz Białogród) i „Hipoteka na statkach parowych" (ref. dr. Stojkowicz Białogród), II Komisja prawa handlowego i wekslowego" jeden referat dr. Sułkowskiego prof. z Poznania o ujednostajnieniu prawa wekslowego. III Komisja procedury cywilnej z jednym referatem dr. Werka, adwokata z Zagrzebia o ujednostajnieniu przepisów egzekucyjnych w państkach słowiańskich. IV Komisja prawa karnego z 3 referatami: „Odpowiedzialność za czyn, dokonany na rozkaz zwierzchnika" (ref. dr. Lepszik z sądu wojskowego, Praga), „Potrzeba ujednostajnienia prawa karnego w państwach słowiańskich" (ref. dr. Ziwanowicz prof. z Białogrodu) i „Czy zalecić należy udział czynnika społecznego w ustroju sądownictwa karnego państw słowiańskich" (ref, prof. dr. E. S. Rappaport Warszawa). V Komisja prawa państwowego i administracyjnego z 2 referatami: „Ujednostajnienie zasad nabywania obywatelstwa państwowego i przynależności gminnej w państwach słowiańskich (ref. dr. prof. Erlich ze Lwowa): „o sądownictwie administracyjnem" (ref. dr. prof. Stajnow z Sofji). VI Komisja zagadnień gospodarczych referat „Gospodarcza współpraca państw słowiańskich" dr. Stanglera z Pragi. VII Komisja prawa słowiańskiego: referat prof. dr. Kutrzeby z Krakowa „Wspólna podstawa historji praw słowiańskich". VIII Komisja prawa międzynarodowego referat prof. dr. Lapajne z Lublany o ujednostajnieniu prawa międzynarodowego prywatnego i procesowego w państwach słowiańskich. IX Komisja prawa kościelnego referat „Stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich" (ref. prof. dr. Cankow z Sofji) i X Komisja socjologji prawa ref. dr. Drbohlava, sędziego apelacyjnego z Bratysławy: „W jakim stopniu zaleca się ograniczenie prawa własności".

Jeżeli zsumujemy treść odpowiednich uchwał powyższych Komisyj zjazdowych, to stwierdzić należy, że wypowiedziały się one za stopnio-

wem ujednostajnianiem poszczególnych części ustawodawstw słowiańskich, w konkretnym zaś wypadku egzekucji sądowej — za wykonywaniem tytułów wykonawczych, wydanych przez właściwą władzę jednego z państw słowiańskich w pozostałych państwach słowiańskich; w dziedzinie prawa karnego — przeciw udziałowi czynnika społecznego w ustroju tego sądownictwa; oświadczono się dalej za gospodarczą współpracą państw słowiańkich; wypowiedziano się za unormowaniem stosunków pomiędzy kościołem i państwem na zasadzie: „wolny kościół w wolnem państwie"; wysunięto postulat co do otwarcia na każdym z uniwersytetów katedry prawodawstw słowiańskich; poruszono pozatem cały szereg kwestyj mających na celu zbliżenie prawne poszczególnych państw i narodów słowiańskich, pomiedzy innemi palącą kwestję różnic językowych, która specjalnie dawała się odczuć w trakcie dyskusji w komisjach zjazdowych, prowadzonej w ojczystym języku każdego z uczestników; sprawie tej poświęcił „Głos Sądownictwa" słowo wstępne w Nr. 9 1933 r. Bez wątpienia materjały obrad zjazdowych wraz z przyjętemi tam uchwałami posłużą za podstawę do omówienia poruszonych zagadnień oraz odpowiedniego ich naświetlenia na łamach czasopism prawniczych państw słowiańskich.

Zaznaczyć należy, że poszczególne Komisje zjazdu odwiedzone były przez Ministra Sprawiedliwości Czechosłowacji dr. Meissnera, który uważnie przysłuchiwał się przebiegowi dyskusji. Największem ożywieniem odznaczały się debaty w Komisji prawa karnego nad wyżej wymienionym referatem prof. E. S. Rappaporta, przybierając chwilami formę gorącej ostrej polemiki pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami sądów przysięgłych. Wypowiadali się przeciwko tym sądom prawnicy Bułgarji i Jugosławji, którym obca jest tradycja sądów przysięgłych, bronili zaś przeważnie prawnicy czeskosłowaccy; co się tyczy prawników polskich, to przeważająca większość wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu czynnika społecznego do sądów karnych. Przyjęta została teza prof. Rappaporta, ustosunkowująca się negatywnie do danego zagadnienia.

Po ukończeniu komisyjnych prac zjazdowych odbyło się w d. 10.9 w porze popołudniowej w sali „Reduty" drugie plenarne posiedzenie Zjazdu, na którem po przyjęciu przez zebranych wszystkich uchwał komisyjnych nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu przez prof. Bobczewa, sławji i Cara Bułgarji. Zebrani podziękowali następnie gorąco dr. Bażince za pracę przy zorganizowaniu Zjazdu.

W porze wieczornej dnia poprzedniego odbył się zorganizowany przez instytucje społeczne m. Bratysławy „Wieczór wzajemności słowiańskiej", mający na celu zbliżenie towarzyskie uczestników Zjazdu. Śpiewy. Przemówienia powitalne. Tańce narodowe, wykonywane przez poszczególne grupy zebranych. Obfita konsomacja. Nader serdeczne, gościnne przyjęcie. Nastrój doskonały, dzięki któremu zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Po zamknięciu zjazdu jego uczestnicy goszczeni byli przez m. Bratysławę na tak zwanych „dożynkach winnych", gdzie wśród miłego, bezpretensjonalnego otoczenia, a objawów szczerej prawdziwej gościnności przyjemnie bardzo czas spędzono.

W okresie odbywającego się zjazdu zorganizowana została w gmachu Muzeum Rolniczego, w którym odbywało się część posiedzeń Komisyj zjazdowych, wystawa wydawnictw prawniczych słowiańskich, wśród których nie zabrakło i zielonych książeczek „Głosu Sądownictwa".

Grupa polska, grupa naszych profesorów, sędziów, prokuratorów, adwokatów, okazała się na Zjeździe tak niepomiernie małą, przytem — niezjednoczoną dostatecznie, niezespoloną, Pomimo czynnego, aktywnego naogół udziału grupy polskiej w Zjeździe, pomimo przedstawienia Zjazdowi 5 poważnych referatów, a także koreferatów, pomimo uczestniczenia w przewodnictwie poszczególnych komisyj i brania dużego udziału w dyskusji, nie potrafiliśmy zwrócić jako zbiorowość prawnicza wielkiego państwa słowiańskiego odpowiedniej na siebie uwagi. Największą względnie zwartość ujawniała wśród nas grupa sądownicza, skupiona po koleżeńsku około osoby swego zrzeszeniowego prezesa I Prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego.

Refleksje, wnioski zjazdowe. W pamięci naszej pozostanie na długo opromieniona słońcem ruchliwa Bratysława zjazdowa. Pozostaną w dobrej, serdecznej pamięci ludzie, z którymi w ciągu tych krótkich chwil udało się nam nawiązać bliższe stosunki znajomości. Zobaczyliśmy zwarte grupy prawnicze narodowe, doskonałą organizację zawodową sądowników, w pierwszym rzędzie sędziów czesko-słowackich, wysuwanie na terenie pracy korporacyjnej ludzi dzielnych bez względu na ich rangi służbowe, docenianie należyte znaczenia i roli prawniczej prasy zrzeszeniowej, atmosferę pogody, harmonji — wśród sądownictwa. Zobaczyliśmy pełne zrozumienie dla idei zbliżenia prawnictwa słowiańskiego, wyrazem czego były pomiędzy innemi liczne zawodowe i naukowe wydawnictwa prawnicze, wyłącznie i specjalnie pierwszemu zjazdowi prawników państw słowiańskich poświęcone. Nie jednego nauczyliśmy się, nabraliśmy otuchy, pokrzepiliśmy się na duchu. Zrozumieliśmy, jak słuszną jest zasada, że „nieobecni są zawsze winni", zrozumieliśmy, że zwycięzcami przyszłości mogą zostać tylko ludzie wytrwali, że trzeba iść przed siebie z hasłem braterskiego zbliżenia społeczeństw narodowych i pamiętać zawsze i wszędzie o pięknej dewizie, rzuconej przez naczelnego skauta świata Baden Powella, dewizie: „szukajcie przyjaciół".

DR. STANISŁAW EHRLICH i DR. JERZY GLIKLICH.

Onus probandi w procesie cywilnym.

Praca nagrodzona III nagrodą na Konkursie O. W. Z. S. P.

Uwagi metodologiczne.

Problem ciężaru dowodu jest, wedle zgodnej opinji uczonych, jednym z najbardziej zawiłych i spornych zagadnień. Nie tylko bowiem zachodzi rozbieżność, co do istoty pojęcia ciężaru dowodu, ale nawet terminologja jest płynna.

I tak oprócz terminu, ciężar dowodu (onus probandi, Beweislast, charge de la preuve„ tiażest dokazatielstwa) wprowadzono terminy: obowiązek dowodu (Beweispflicht, Beweisverbindlichkeit,) i prawo do dowodu, możliwość dowodzenia. Wyczerpująca analiza problemu pociągnęła za sobą stworzenie całego zastępu nowych terminów, jak subjektywny ciężar dowodu (Beweisführungslast czyli formelle Beweislast) w przeciwstawieniu do objektywnego ciężaru dowodu (Feststellungslast

czyli materielle Beweislast), onus probandi in concreto i onus probandi in abstracto i t. d. Ta różnoraka i bogata terminologja gmatwa zagadnienie, prowadzi do nieporozumień i czyni ustalenie stanowiska różnych autorów nad wyraz żmudnem. Uważając, że pojęcie ciężaru dowodu zawiera w sobie zarówno elementy obciążające, jak i korzystne dla stron procesowych (wszak możność prowadzenia przeciw - dowodu stanowi favor probandi) i zdając sobie sprawę, że termin onus probandi może budzić zastrzeżenia, to jednak sądzimy, że określenie to należy przyjąć, wobec jego powszechności i niewątpliwej wyższości nad innemi terminami. Do kwestji tej, jako pomocniczej, nie należy przywiązywać, jak to niektórzy czynią, zbyt wielkiej wagi. Terminologja to tylko znak umowny, który ma ułatwić porozumienie, a w który możemy wlać rozmaitą treść. I o nią też chodzi. Bez porównania donioślejszą jest kontrowersja, która dotyczy zagadnienia do jakiej dyscypliny zaszeregować naukę ciężaru dowodu: do prawa materjalnego czy do formalnego. Oba poglądy mają swoich wybitnych stronników, którzy ważkie przytaczają argumenty. Kwestja ta jest nadal w ogniu polemiki. Poświęcimy jej uwagę w dalszej części pracy.

Praca niniejsza ma charakter konstrukcyjny, przyczem przepisy pozytywne służą do zilustrowania poszczególnych problemów. Jedynie K. P. C. poświęciliśmy osobny ustęp.

I. CIĘŻAR PRZYTOCZENIA.

Przed rozważeniem kwestji ciężaru dowodu należy poświęcić nieco miejsca pojęciu ciężaru przytoczenia (Behauptungslast, Substantierungslast) [1]), który w chronologicznym rozwoju procesu jest konieczną i logiczną antecedencją postępowania dowodowego, a co zatem idzie ciężaru dowodu.

Przez ciężar przytoczenia rozumiemy konieczność twierdzenia istotnych okoliczności faktycznych, niezbędnych dla uzyskania pomyślnego wyroku (da mihi factum, dabo tibi ius) [2]). Z powyższego wynika, że w zasadzie nie trzeba przytaczać przepisów prawa (iura novit curia) [3]).

---

[1]) Heilfron i Pick, Lehrbuch des Zivilprozessrechts, Berlin, 1904 I Band str. 636 i n.; Leonhard, Die Beweislast, 2 wyd., Berlin 1926, str. 201 i n. Rosenberg, Die Beweislast, 2 wyd. Berlin 1923 str. 55 i n; Schmidt, Lehrbuch des deutschen Zivilprozessrechts, 2 wyd. Leipzig 1910, str. 392.

[2]) Leonhard op. cit. str. 202 sądzi, że tymczasowy powód czyni zadość ciężarowi przytoczenia przez opis stanu faktycznego (przytoczenie pierwiastkowe). Przytoczenie następowe jest ewentualnie — uzależnione od wytknięcia niedokładności w przytoczeniu pierwiastkowem. Podobnie Hellwig, System des deutschen Zivilprozessrechts, Leipzig I, 1912 str. 478 i n., a także Waśkowski, Podręcznik procesu cywilnego, Wilno, 1932, str. 191, uważają, że w skardze powodowej wystarczy wskazać okoliczności, które indywidualizują powództwo, ponieważ uzupełnienie okoliczności można przedstawić na rozprawie sądowej (por. n. p. art. 225 K.P.C.). Zdaniem Popowa strona winna w sądzie przytoczyć „wszystko tak jak było", tego bowiem wymaga bona fides (Por. Popow. Raspredielenije dokazatielstw mieżdu storonami w grażd. procesie, 1905 str. 7 i n.). Podobne stanowisko w piśmiennictwie austrjackiem zajmuje Pollak (System des öster. Zivilprozessrechts, r. 1932 str. 656 i n.) i Neumann Kommentar zu den Zivilprozessgesetzen 1927 t. I str. 772 i n.). w oparciu zresztą o § 178 proc. austr.

[3]) Wprawdzie art. 257 p. 5 U. P. C. wymaga wskazania w skardze powodowej przepisów ustawy, na których jest oparte powództwo, przepis ten jednak, jak słusznie zauważył Isaczenko (Prakticzeskij kommentari, Mińsk 1890, tom I, str. 458, uw. XI) jest bez sankcji. Tak też Waśkowski odnośnie do art. 225 K. P. C. (op. cit. str. 208, III w związku ze str. 211, III).

Ciężar przytoczenia nie jest zatem obowiązkiem (Behauptungspflicht) strony w rozumieniu prawa, gdyż niema odpowiednika w formie uprawnień przysługujących stronie przeciwnej lub sądowi [4]). Możnaby chyba mówić o obowiązku strony wobec siebie.

Ciężar przytoczenia pokrywa się zwykle z ciężarem dowodu [5]), jednakowoż pojęcie przytoczenia jest szersze, ponieważ nie wszystko, co zostało przytoczone, musi być udowodnione.

Strona bowiem nie ma obowiązku dowodzenia okoliczności bezspornych, nieistotnych (n. p. § 138, 288 proc. cyw. niem., arg. a contrario ex art. 243 K. P. C.) lub dla sądu niewątpliwych (n. p. art. 368 U. P. C.), albo też gdy ustawa stwarza domniemanie prawdziwości przytoczonych przez powoda okoliczności faktycznych w wypadku niestawiennictwa pozwanego (art. 206 § 1 p. 2 w związku z art. 359 K. P. C., przeciwnie art. 722 U. P. C.).

II. POJĘCIE CIĘŻARU DOWODU.

Wyrok w procesie jest wnioskiem z sylogizmu, którego większą przesłanką jest norma prawna, a mniejszą stan faktyczny. Strony procesowe, tocząc przed sądem spór, którego zakończeniem będzie wyrok, najczęściej różnią się nie w zapatrywaniu na przepis prawa ale na stan faktyczny. Często strona przegrywa proces, nie dla tego, że prawo objektywnie za nią nie przemawia, lecz dla braku dowodów, któreby za nią przemawiały. Non ius deficit, sed probatio, mawiali Rzymianie. Stąd płynie olbrzymie znaczenie ciężaru dowodu w procesie.

Pojęcie ciężaru dowodu wyczerpuje się w odpowiedzi na 2 pytania: kto i co ma dowodzić? Te dwa pytania stały się osią krystalizacyjną, wokół której wykształciły się liczne teorje, dotyczące zarówno samego pojęcia jak i szeregu problemów pobocznych, związanych z ciężarem dowodu. Z teoretyków, którzy badali pojęcie ciężaru dowodu, poświęcimy więcej miejsca tylko Rosenbergowi i Leonhardowi, gdyż są oni autorami najlepszych i najbardziej wyczerpujących monografij tego problemu.

Rosenberg rozróżnia subjektywny ciężar dowodu t. j. ciężar prowadzenia przez własne czynności dowodu spornej okoliczności (str. 26) i objektywny ciężar dowodu, który wymaga odpowiedzi w kwestji, jakie okoliczności faktyczne muszą być udowodnione, dla osiągnięcia celu procesowego oraz określa skutki niewyjaśnienia stanu faktycznego (str. 34). Praktyczną zaś różnicę między obu ciężarami widzi w tem, że objektywny ciężar dowodu ma zastosowanie w każdem postępowaniu — czy to będzie postępowanie regulowane zasadą kontradyktoryjną, czy instrukcyjną, czy też zasadą pośrednią; podczas gdy o subjektywnym ciężarze dowodu można mówić tylko w postępowaniu zbudowanem na zasadzie kontradyktoryjności (loc. cit.).

Leonhard, natomiast, odrzuca wogóle pojęcie subjektywnego ciężaru dowodu, jako coś zupełnie nieuchwytnego i zmiennego, zależnego od konkretnej sytuacji procesowej (str. 130). Prowadzenie dowodu (Beweisführung), jak nazywa subjektywny ciężar dowodu, niema nic wspólnego z ciężarem dowodu, który dla niego jest nauką o skutkach braku dowodów [6]) (str. 128). Skutek zaś braku dowodów jest jeden: oddalenie wniosku, zmierzającego do wywołania skutku procesowego. Wedle

---

[4]) Heilfron i Pick op. cit. str. 528 uw. 1b.

[5]) Rosenberg op. cit. str. 63, Waśkowski op. cit. str. 215.

[6]) Die Lehre von den Folgen der Beweislosigkeit.

Leonharda skutki non liquet całkowicie wyczerpują pojęcie ciężaru dowodu (str. 132). Subjektywne pojęcie ciężaru dowodu jest nie do utrzymania. Ciężar dowodu ma tylko jedną, objektywną stronę, która dotyczy kwestji, co ma być przedmiotem dowodu, a nie kwestji kto ma dowodzić. Onus probandi wskazuje sędziemu przepis o skutkach braku dowodów, z tego zaś wypływa interes stron w dowodzie, a zkolei impuls do własnego działania. [7]).

Jakkolwiek analiza zagadnienia dokonana przez Leonharda i Rosenberga wielce je wyjaśniła, zwłaszcza zaś produktywnem okazało się podkreślenie roli non liquet w problemie ciężaru dowodu, to jednak nie możemy przychylić się ani do jednego, ani do drugiego stanowiska.

Rosenberg, podkreśliwszy jaskrawo różnicę, jaka zachodzi między objektywnym a subjektywnym ciężarem dowodu, dochodzi następnie do wniosku, że subjektywny ciężar dowodu ma drugorzędne znaczenie, że jego granice zakreśla objektywny ciężar dowodu, i że w nim subjektywny ciężar dowodu całkowicie się mieści (str. 54 i 55). Nasuwa się pytanie, jaki jest cel rozróżnienia, skoro odpowiedzi na pytanie, kto ma dowodzić i co ma być dowiedzionem, nie można rozdzielić (loc. cit.). Wszelkie podziały mają oczywiście tylko wtedy wartość, gdy służą jakiemuś celowi w konstrukcji pracy. Podziały dla podziałów do niczego nie prowadzą i są nieużytecznemi zabawkami metodologicznemi. Zgoła zaś nieuzasadnione jest stanowisko, że subjektywny ciężar dowodu może tylko przejawiać się w postępowaniu opartem na zasadzie kontradyktoryjnej. Pogląd taki płynie chyba z niezrozumienia zasady instrukcyjnej, pod której rządem, sąd w kwestjach dowodowych, wprawdzie ingeruje, ale tylko fakultatywnie. Ingerencja taka nie czyni przecież zbędnem prowadzenia dowodu przez strony, które zatem muszą mieć jakąś zasadę kierowniczą, by wiedzieć, jak postępować, i to jeszcze zanim wdadzą się w spór. Jak trafnie, w innem miejscu, Rosenberg powiedział (str. 80) reguła rozkładu ciężaru dowodu jest p o s t u l a t e m p e w n o ś c i p r a w n e j.

Krytyka zapatrywania Leonharda zawiera implicite uzasadnienie naszego stanowiska.

Subjektywny i objektywny ciężar dowodu są ze sobą ściśle złączone, przyczem subjektywny ciężar dowodu jest p r z e d e w s z y s t k i e m wskazówką dla stron (zarówno w postępowaniu, opartem na zasadzie sporności, jak i materjalnego kierownictwa), zanim jeszcze wszczęły proces, oraz w toku procesu, aż do zamknięcia postępowania dowodowego.

Natomiast znaczenie objektywnego ciężaru dowodu ujawnia się w p e ł n i p o z a m k n i ę c i u p o s t ę p o w a n i a d o w o d o w e g o, w tych wszystkich wypadkach, kiedy niewyjaśniona okoliczność stawia sędziego w niepewności. W tem stadjum objektywny ciężar dowodu jest wskazówką dla sędziego, jak rozstrzygnąć w wypadku non liquet. Z powyższego wynika, że oba ciężary są nierozerwalnie ze sobą złączone, przyczem raz jeden raz drugi w zależności od stadjum, w jakiem znajduje się proces, odgrywa większą rolę. Są to niejako 2 strony medalu: jedna zwrócona do stron, druga do sądu. W przeciwieństwie do wyżej przedstawionych poglądów, w naszem rozumieniu, pojęcie ciężaru dowodu charakteryzuje się jego i n t e g r a l n o ś c i ą.

Usiłowanie wyjaśnienia samego pojęcia ciężaru dowodu w niczem

---

[7]) Podobne stanowisko zajmuje Unger — System des öster. Allg. Privatrechts — B. II. — Leipzig 1876, str. 563 uw. 23.

nie przesądza kwestji, czy ogólna reguła rozkładu ciężaru dowodu jest potrzebna, a jeżeli tak, to gdzie ją należy zamieścić, czy w prawie formalnem czy materjalnem?

Przeciw regule rozkładu ciężaru dowodu zarówno w prawie materjalnem jak i formalnem wypowiada się Leonhard, jeden z twórców teorji zupełności (Vollständigkeitstheorie), co jest konsekwentnym wynikiem jego koncepcji pojęcia ciężaru dowodu [8]).

Z innych pobudek rezygnuje z próby sformułowania reguły teorja prawdopodobieństwa [9]) (Wahrscheinlichkeitstheorie), która chce, by ciężar dowodu rozkładano wedle zasady słuszności i prawdopodobieństwa. Niestety niema bardziej płynnego i nieokreślonego pojęcia niż słuszność.

Do tej teorji należałoby również zaszeregować autorów, którzy jak Dänzer, [10]) uważają, że swobodna ocena dowodów czyni wogóle ciężar dowodu niepotrzebnym.

Naszem zdaniem reguła rozkładu ciężaru dowodu jest niezbędna i winna być zamieszczona w prawie pozytywnem. Postaramy się to uzasadnić w rozdziale „Ciężar dowodu a K. P. C."

III. PRÓBY SFORMUŁOWANIA REGUŁY ROZKŁADU CIĘŻARU DOWODU.

Próby stworzenia jakiejś ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu sięgają bardzo dawnych czasów. Podwaliny pod tę naukę rzucili prawnicy rzymscy. Znane paremje: actori incumbit probatio, actore non probante reus absolvitur etsi ipse nihil probaverit, ustalają powszechnie w teorji przyjęte prawo priorytetu (Prinzip der Reihenfolge). Według zasady tej najpierw dowodzi powód, a dopiero p o t e m p o z w a n y [11]). Na tem polega onus petitoris, którego przeciwieństwem jest commodum possessoris. [12]) Również paremje „ei incumbit probatio, qui dicit non qui negat" oraz „reus excipiendo fit actor" przetrwały do naszych czasów.

Do najdawniejszych teoryj zalicza się t e o r j a n e g a t y w n a, dziś w nauce prawie całkowicie zarzucona, mająca jednak licznych zwolenników wśród praktyków. Teorja ta wysuwa następujące tezy: [13])

a) Przedmiotem dowodu może być jedynie okoliczność pozytywna, ponieważ dowód faktów negatywnych jest niemożliwy. b) Fakty negatywne nie mogą wywoływać skutków prawnych. Wreszcie teorja ta powołuje się na rzekomą tradycję prawa rzymskiego.

Przejdźmy pokolei te argumenty. Na wstępie zaznaczamy, że pozorna niemożliwość udowodnienia faktów negatywnych pochodzi stąd,

---

[8]) Zob. op. cit. str. 215 i n.

[9]) Dernburg, Pandekten, 7 wyd. 1, str. 362; Gautschi, Die Beweislast und Beweiswürdigung....... 1913; v. Schrutka — Grundriss, § 183 str. 188.

[10]) Die tatsächliche Vermutung, str. 126 oraz Kohler cyt. za Schmidtem op. cit. str. 474 uw. 3; Wehli — Die Beweislast im neuen Zivilprozesse, Wien, 1896, str. 11; Eck — Vortäge über das Recht des B. G. B., 2 wyd. Berlin 1898, str. 35 i n.; Die gesamten Materialien zum B.G.B. herausgegeben von Mugdan, Berlin 1899, T. I str. 815.

[11]) Zdaniem naszem trafniejszą byłaby terminologja „zasada subsydjarności przeciw — dowodu pozwanego". Por. też swoiste sformułowanie pojęcia subsydjarności u Leonharda op. cit. str. 149 i n.

[12]) Unger, op. cit. str. 571 uw. 37.

[13]) Kori w Archiv f. ziv. Praxis Bd. VIII. Nr. 3; Rizy, über die Verbindlichkeit.... 1841, cyt. za Malininem, Kommentarij k. 366 st. ust. grażd. sudopr.—Odessa 1878 str. 3; v. Knieriem — Behauptungspflicht und Beweislast.... 1896 str. 117.

że najczęściej faktów negatywnych nie można dowodzić w skutek ich nieokreśloności, nie zaś ich negatywnego charakteru. Non quia negativa sed quia indefinita sint. [14]) Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie dowodzeniu faktów negatywnych ściśle określonych. Trudno pojąć dlaczego nie możnaby dowieść, iż przy zawarciu umowy nie zostały wypowiedziane pewne słowa, lub, że do księgi hipotecznej nie zostało wpisane ostrzeżenie? A czyż udowodnienie tych okoliczności nie wywołuje skutków prawnych? W ostateczności fakty negatywne można dowodzić przez ich pozytywne przeciwieństwo. Co więcej, stwierdzić należy, że nawet przepisy pozytywne niejednokrotnie wymagają dowodu okoliczności negatywnych np. art. 2008 kod. Nap., §§ 14, 16 B. G. B. itd. Wreszcie zupełnie pozbawionym jest podstaw pogląd, jakoby zasada „negativa non sunt probanda" miała swe źródło w sentencji Paulusa (ei incumbit probatio itd.). W istocie ojcem teorji negatywnej był glossator Irnerius[15]).

Błędne to zapatrywanie powstało w ten sposób, że przytaczanie okoliczności negatywnych pomieszano z zaprzeczeniem okoliczności przytoczonych przez stronę przeciwną. [16]) Tylko zaprzeczenie nie wymaga dowodu, natomiast koniecznem jest przeprowadzenie dowodu przytoczonych okoliczności, negatywnych. Oto co mówi Bartolus: Ubicumque negatio est causa intentionis alicuius, sive agentis, sive excipientis, ei qui negat incumbit onus probandi... sive sit negativa iuris, sive facti, sive qualitatis. Cała niemal nowoczesna doktryna wypowiedziała się przeciw teorji negatywnej [17]). Jedynie Fitting [18]) próbował galwanizować ten w zupełności przezwyciężony pogląd. Natomiast praktyka, zwłaszcza sądów niższych instancyj, przez niepojęty fetyszyzm nadal trwa przy fałszywym dogmacie prawa średniowiecznego. Niestety i Sąd Najwyższy nie zdołał się ustrzec tego błędu [19]). Rozwiniętą i zmodernizowaną formą teorji negatywnej jest t. zw. teorja trwania (Fortdauertheorie), której głównymi reprezentantami są: Schneider, Fitting. Trzonem jej jest zapatrywanie, że udowodnienie powstania jakiegoś stanu faktycznego czyni zbędnym dowód obecnego jego trwania,

---

[14]) Cocceius cyt. za Bonnier, Traité des preuves.... wyd. V. Nr. 38 i n.

[15]) Por. Bethmann - Hollweg — Versuche über einzelne Teile der Theorie des Zivilprozesses, 1827, str. 325 i n.

[16]) Unger, op. cit. str. 561 uw. 20 i Schmidt, op. cit. str. 482 uw. 1.

[17]) Litauer, Ciężar dowodu.... Lwów, 1925 oraz art. 1 projektu tytułu o dowodach i tegoż uzasadnienie, Pol. Proc. Cyw. wyd. Kom. Kod. t. I Zesz. 1—2 str. 267 i 287 i n. Waśkowski, Podręcznik Procesu Cyw. Wilno 1932 str. 216. Annienkow, Opyt kommientarja, Petersburg, wyd. II, 1887, koment. do art. 366 U.P.C. str. 11 i n., Malinin op. cit. str. 13. Engelman, Kurs russk. grażd. sudopr. str. 277—284 cyt. za Tjutrjumowem, Ustaw grażd. sudopr. Ryga 1923 str. 855. Popow, Wiestnik prawa, 1905, ks. 6, str. 263—266, cyt. za Tjutrjumowem op. cit. str. 854. Isaczenko op. cit. Mińsk 1891, t. II str. 13 i 15. Aubry et Rau, wyd. IV t. 8 § 749 Nr. 13 i 14. Baudry - Lacantinerie Des Obligations t. 3 Nr. 2065. Demolombe, t. 29, Nr. 192 i 193; Colin - Capitant, t. II Nr. 436. Larombière, t. 5 Nr. 16; Laurent t. 19 Nr. 93 i 95; Marcadé, t. V. str. 3 i n. Planiol, Ripert t. 7, Nr. 1416. Weber, über die Verbindlichkeit... 3 wyd. 1845 str. 104 i n., który pierwszy w r. 1810 przeciwstawił się teorji negatywnej; Betzinger, Die Beweislast im Zivilprozess, 3 wyd. Berlin 1910, str. 74; Crome, System des deutsch. Bürg, Rechts I 559; Korsch, Die Anwendung der Beweislastregeln.... Bonn 1911, str. 109, Kleinfeller, Lehrbuch....., Berlin 1905, str. 317; Leonhard op. cit. str. 43 i n. Schmidt, op. cit. str. 482; Rosenberg, op. cit. str. 367 i n. Die gesamten Materialien zum B.G.B. von Mugdan str. 561.

[18]) Die Grundlagen der Beweislast, Ztschr. f. Ziv. Pr. 1889, 13.

[19]) O. z 5/4 1927 Rw. 1721/26 — P.P.A. 232/27 cyt. za Gołąbem, komentarz do K.P.C., Kraków, str. 332, który jednak nie wypowiada się w tej materji. Por. też orz. b. Senatu Nr. 352/1879 i 1125/71 cyt. za Tjutrjumowem op. cit. str. 844.

gdyż za tem przemawia domniemanie. Przeciwieństwo, t. j. zmiana stanu faktycznego, należy udowodnić. Konsekwentne przestrzeganie tej teorji prowadzi w praktyce do zgoła niedorzecznych wniosków.[20]).

Teorja domniemań (Westphal, Grollmann) usiłuje wytłumaczyć i rozłożyć ciężar dowodu przy pomocy domniemań, któremi operuje zupełnie dowolnie, tworząc ich nieskończoną ilość i posługując się niemi zupełnie nieproduktywnie. N.p. zamiast wprost powiedzieć, że należy udowodnić dojście do skutku kupna, teorja ta dochodzi do powyższego wniosku przez domniemanie przeciwieństwa. Wypada podkreślić, że teorja ta nie czyni należytego rozróżnienia między domniemaniami prawnemi a faktycznemi[21]).

Na zakończenie przeglądu teoryj rozkładu ciężaru dowodu przedstawimy jeszcze tylko regułę Rosenberga, ponieważ szczupłe ramy niniejszej pracy nie pozwalają na wyczerpujące ich zareferowanie. Czytelnika, interesującego się teorjami ciężaru dowodu, odsyłamy do znakomitego dzieła Leonharda[22]).

Rosenberg uważa, że na stronie, której żądanie procesowe nie odniosłoby skutku bez zastosowania określonej normy, spoczywa ciężar przytoczenia i ciężaru dowodu, że znamiona normy prawnej zawarte są w faktycznym przebiegu wypadków[23]). Przejrzyściej tę zasadę formułuje w innem miejscu, wyjaśniając, że każda strona ma przytoczyć i udowodnić przesłanki korzystnej dla niej normy[24]).

---

[20]) przedstawiona za Leonhardem op. cit. str. 52 i n.
[21]) przedstawiona za Leonhardem op. cit. str. 120.
[22]) Z niewymienionych przez Leonharda godzi się wspomnieć o Popowie, op. cit. str. 7—8 i 16, który pragnie rozłożyć ciężar dowodu według kryterjum, której stronie „łatwiej“ przeprowadzić dowód. Jak słusznie zauważył Gordon (Żurnał Ministerstwa Justicji, ks. 8, 1906 r. str. 288—289) nie można domagać się tego rodzaju humanitaryzmu od stron procesowych.
[23]) op. cit. str. 121.
[24]) op. cit. str. 122.

d. c. n.

H. GERLECKI.

Na marginesie art. 255 K. P. C.

Z chwilą wejścia w życie polskiego Kod. Post. Cyw. w sądach, stosujących dotąd ros. U. P. C. z 1864 r., poczęła ujawniać się rozbieżność i chwiejność w interpretacji przepisów tego kodeksu, dotyczących podpisywania protokółów posiedzeń sądowych, zawierających wyniki postępowania dowodowego. Jakkolwiek protokół każdego posiedzenia sądowego, a więc i rozprawy, powinien być stosownie do wyraźnej dyspozycji art. 175 § 2 K.P.C. podpisany zasadniczo tylko przez przewodniczącego (lub sędziego w sądzie jednoosobowym) i protokólanta bez względu na ewentualny udział w posiedzeniu stron i innych osób (prokurator, biegli, świadkowie i t. p.), — to jednak urabia się pogląd, że ograniczenie podpisów na protokóle rozprawy do wyżej wskazanych dwóch tylko osób nie może mieć miejsca wówczas, gdy protokół ten odźwierciadla — choćby tylko w swej części — przebieg postępowania dowodowego, unormowanego w dziale III tytułu III ks. II K.P.C., a w szczególności w art. 281 i nast. K.P.C. Skoro bowiem protokół postępowania dowodowego, jako taki, winien być z mocy art. 255 § 1 K.P.C. podpisany oprócz sędziego i protokólanta, także przez osoby przesłuchane ; strony obecne, to, zdawa-

łoby się, że przepis ten podlega w całej pełni zastosowaniu do protokółu rozprawy, gdy tylko zawiera on wyniki postępowania dowodowego, bowiem fragmenty tego protokółu, utrwalające dowody, nie przestają być treścią protokółu postępowania dowodowego w rozumieniu art. 255 § 1 K.P.C. pomimo, że formalnie mieszczą się w ramach protokółu rozprawy, musiałyby więc zachować formę, w artykule tym przypisaną. Jednakowoż pogląd taki jest sprzeczny z ratio legis art. 175 i 225 K.P.C., nie znajduje nawet oparcia w brzmieniu samego art. 255 § 1 i nie tylko wypaczałaby myśl przewodnią K.P.C., w materji nas tu obchodzącej, lecz i w praktyce stałby się źródłem nieuzasadnionego obciążenia sądu orzekającego formalistyką, wywołaną technicznemi niedogodnościami oraz stratą czasu w związku z umieszczeniem w protokóle rozprawy podpisów wszystkich występujących w niej osób. Na urabianie się tego zapatrywania wpłynęła, być może nie tylko czysto jurydyczna wykładnia odnośnych przepisów K.P.C., lecz niezawodnie i dotychczasowe obcowanie i zżycie się sądów z normami ros. U.P.C., której artykuły 155^5, 385, 406; 500, 501, 525 i inne dawały wręcz kategoryczny wyraz zasadzie umieszczania na protokółach posiedzeń sądowych (rozpraw) podpisów wszystkich osób (stron, świadków i t. p.) jakie tylko w posiedzeniu uczestniczyły. *)

Bez wątpienia, wyniki postępowania dowodowego, zawarte nie w osobnym protokóle, jaki ma na myśli art. 255 K.P.C., lecz w ogólnym protokóle posiedzenia sądowego, nie tracą tego swego charakteru i rola ich w sprawie pozostaje niezmienna bez względu na to, w jakiej formie są uzewnętrznione, — czy w protokóle rozprawy, czy też w protokóle specjalnego postępowania dowodowego. Wynika jednak stąd, że od t r e ś c i postępowania dowodowego należy odróżnić f o r m ę w jakiej ono (to postępowanie) może się wyrażać, a mianowicie w postaci jednego z rodzajów protokółu sądowego (art. 175 i 255 K.P.C.). Z brzmienia art. 225 § 2 K.P.C. widać, że postępowanie dowodowe może być przeprowadzone na rozprawie. W tym więc wypadku wyniki jego, pozostając co do treści tem samem, czemby były w odrębnem postępowaniu dowodowem, formalnie tkwią nie w protokóle tego postępowania, lecz w protokóle rozprawy, jako takim, i dlatego pod względem formalistycznym protokólarna ich strona podlega unormowaniu przez przepis art. 175, a nie 255 § 1 K.P.C. Ten ostatni przepis jest w stosunku do art. 175 § 2 K.P.C. p r z e p i s e m s z c z e g ó l n y m, i dlatego wykładnia jego powinna być ścieśniająca; przyczem w razie konkurencji obu przepisów nie tylko pozornej (jak w wypadku niniejszym), lecz nawet istotnej, — należy zawsze przy wyborze trybu podpisywania protokółów sądowych oddawać p i e r w s z e ń s t w o dyspozycji art. 175 § 2 przed art. 255 § 1 K.P.C. Z tej też racji nie można się zgodzić na współrzędne stosowanie obu tych przepisów, na co właśnie mutatis mutandis wyszłoby, gdyby protokół rozprawy był podpisywany przez uczestników postępowania dowodowego, a nie wyłącznie przez przewodniczącego (sędziego sądu jednoosobowego, art. 383 § 2 K.P.C.) i protokólanta. Gramatyczna wykładnia art. 175 § 1 a linea 2 K.P.C. wskazuje również wyraźnie, że nie jest do przyjęcia — sztuczna zresztą — koncepcja wtłaczania do ogólniejszego protokółu rozprawy szczególnego protokółu postępowania dowodowego,

*) Por. także §§ 212, 213 i 216 austr. proc. cyw. z r. 1895, wedle której zasada podpisywania protokółów obejmuje wyraźnie tylko osoby: przewodniczącego (sędziego samoistnego), protokulanta, strony i tłumacza.

skoro protokół rozprawy (względnie posiedzenia sądowego w znaczeniu ogólnem) ma właśnie zawierać „wyniki" postępowania dowodowego, co wskazuje na to, że formalnem otworzeniem tych wyników jest bezpośrednio sam protokół rozprawy, którego kwestja podpisów nieodmiennie unormowana jest w § 2 art. 175 K.P.C. Odrębna, ściślejsza oczywiście, forma podpisywania protokółu postępowania dowodowego jest celowo przewidziana przez ustawodawcę w pewnym ciaśniejszym zakresie, jako w swoim rodzaju równoważnik przeciw wyjątkowo i oportunistycznie dopuszczonemu odstępstwu od zasady bezpośredniości i mogącym stąd łatwiej wyniknąć naruszeniom interesów stron, tudzież częstokroć niesłusznym zarzutom nieścisłości protokółu. Objekcje te odpadają, a przynajmniej wybitnie maleją, gdy dowód zostaje przeprowadzony bezpośrednio przed sądem orzekającym. Nie bez znaczenia zresztą jest i ta okoliczność, że i w polskim Kod. Post. Karnego istnieje zasada podpisywania protokółu rozprawy wyłącznie przez przewodniczącego (sędziego sądu jednoosobowego) i protokólanta (art. 239 § 1 K.P.K.), pomimo, iż protokół rozprawy karnej niemal zawsze zawiera w sobie przebieg postępowania dowodowego (przewód sądowy) i z tych względów, jako wyłączna podstawa wyroku (art. 360 K.P.K.), ma donioślejsze z reguły znaczenie niż protokół rozprawy dowodowej w postępowaniu cywilnem.

Wreszcie i literalne brzmienie samego art. 255 § 1 K. P. C. najdowodniej wskazuje, że, zgodnie z intencją ustawodawcy, może on mieć zastosowanie tylko do protokułu, sporządzanego przez sędziego wyznaczonego lub sąd wezwany (jednoosobowy), gdyż w przepisie tym czynnik sędziowski, powołany do położenia podpisu na protokule, zdefinjowany jest w wyrazie „sędzia", użytym w liczbie pojedyńczej, podczas gdy każdy z pozostałych uczestników czynności dowodowej (poza protokulantem) oznaczony jest w liczbie mnogiej („osoby przesłuchane i strony obecne"). Gdyby zatem art. 255 K. P. C. miał być istotnie stosowany in extenso w postępowaniu dowodowem przed sądem orzekającym wieloosobowym, powstałaby dla zwolenników tego poglądu dalsza kazuistyczna kwestja, czyżby i dlaczego jeden tylko sędzia byłby powołany do podpisania protokółu postępowania dowodowego na rozprawie, a nie cały skład tego sądu? Wszak konstrukcja przepisów K. P. C. w zasadzie jest pomyślana dla składu sądu wieloosobowego (por. art. 256 § 1, 383 § 2, 346 K. P. C.), stąd odróżnia on zakres czynności i kompetencję pomiędzy sądem, a przewodniczącym i w zasadzie operuje tylko temi dwoma przeciwstawnemi sobie pojęciami i terminami. Gdzie zaś chodzi o konkretnie odmienne unormowanie formalności proceduralnych i porządkowych w stosunku do organu sądowego, tam jest to wyraźnie wypowiedziane (np. art. 295: podczas składania przez świadka przysięgi „wszyscy, nie wyłączając sędziów stoją"; art. 347 § 3: „sentencję wyroku podpisują wszyscy sędziowie"; art. 352: „wyrok podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu" i t. p.). Gdyby zaś art. 255 K. P. C. miał mieć zastosowanie przed sądem orzekającym (czyli wedle techniki redakcyjnej K. P. C.: przed sądem wieloosobowym), zawarty w nim wyraz „sędzia" byłby niewątpliwie użyty w liczbie mnogiej danego przypadku. Redakcja art. 255 § 1 K. P. C. jest więc nie dziełem niekonsekwencji lub przeoczenia (czego nie można tylko się domniemywać), lecz wyrazem świadomej intencji ustawodawcy, który, gdyby pragnął rozciągnąć jego moc obowiązującą na postępowanie dowodowe przed sądem orzekającym, byłby niewątpliwie

treść tego przepisu do owej sytuacji dostosował i z innemi dyspozycjami kodeksu uzgodnił.

K. P. C. zna zresztą jeden wypadek odstępstwa w protokóle rozprawy od ogólnej zasady art. 175 § 2, unormowany w art. 239 K. P. C., który przewiduje obligatoryjność podpisu protokółu rozprawy przez strony w razie zawarcia przez nie ugody, kiedyto z mocy art. 375 § 1 K. P. C. winno nastąpić umorzenie postępowania. Istnienie tego wyjątkowego przepisu dla rozprawy dowodzi również, że a contrario K. P. C. nie przewiduje pozatem obowiązku odstępstwa od reguły podstawowej w żadnym wypadku, więc i dla postępowania dowodowego na rozprawie — w szczególności.

W wyniku powyższych rozumowań należy dojść do wniosku, że praktyka sądów powinna pójść bez wahania po linji stosowania art. 255 K. P. C. wyłącznie tylko do protokółu postępowania dowodowego, odbywającego się przed sądem wezwanym lub sędzią wyznaczonym. Natomiast protokół takiegoż postępowania przed sądem orzekającym (jedno- lub wieloosobowym) bez względu na rodzaj jego posiedzenia (rozprawa, pos. niejawne) podlega unormowaniu przez przepis art. 175 K. P. C. Trudno więc jest zgodzić się ze stanowiskiem Dr. J. Rozenblütha autora „Wzorów procesowych do K. P. C." (Kraków, 1933 r.), który we wzorach protokółu rozprawy (cz. II, str. 331 ; nast.) zaleca umieszczanie podpisów m. inn. wszystkich uczestników postępowania dowodowego, a ponadto stron, względnie ich pełnomocników — nawet wtedy, gdyby przeprowadzenie dowodu nie miało wcale miejsca (prot. rozpr: w przypadku uznania pozwu, str. 352 i nast.).

W końcu wypada nadmienić, że wszelkie inne normy postępowania dowodowego, jak np. określające kolejność i sposób przesłuchiwań, odczytywanie zaprotokułowanych zeznań, wciąganie do protokółu sprostowań i uwag i t. d. — muszą być oczywiście w protokóle rozprawy dowodowej w całej pełni respektowane, albowiem, jako reguły formalne czynności dowodowej nie są poddane żadnym modyfikacjom w zależności od struktury ustrojowej sądu i jednako zatem są obowiązujące dla sądu orzekającego, gdy ten przeprowadza dowód, jak ; dla tego organu sądowego, któremu zlecono przeprowadzenie czynności dowodowej.

JERZY ŚLIWOWSKI.

Nowe prądy w sądownictwie karnem.

c. d.

Społeczeństwo traci coraz więcej zaufania do sądów koronnych w zakresie sądownictwa karnego. Proces to długotrwały, trwający długie dziesiątki lat. Niechęć ta ma najrozmaitsze okresy swego rozwoju i dla badacza przedstawia się niezmiernie ciekawie. Na początku przejawia się we wprowadzeniu przez wielką rewolucję francuską sądownictwa przysięgłych. Współcześnie w sądownictwie ławniczem, zwłaszcza według ulepszonego włoskiego wzoru, ostatnio zaś w projekcie, przedłożonym przez Prezesa Sądu Najwyższego Włoskiego, Senatora d'Amelio na III Międzynarodowym Kongresie Prawa Karnego w Palermo w kwietniu r. b. Propozycja ta brzmi:

„Z pośród środków, jakieby w tej dziedzinie (w dziedzinie specjalizacji sędziego karnego) należało przestudjować, zajmującemby było zbadać możliwość przydzielenia do kolegjum sędziów, sądzących sprawy karne, jednego sędziego specjalisty - eksperta (w takich sprawach)".

Wszystkie te instytucje są przejawem, że podmiot wykonywania najwyższej władzy państwowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości a mianowicie, społeczeństwo nie ma bezwzględnego, jak ongiś, zaufania do organu tę władzę wykonywującego — do sądownictwa. Pragnie mu narzucić swą korektywę, pragnie je zreformować według swoich zamierzeń, chce mu narzucić swoją więź i swoją kontrolę. Oto reakcja społeczeństwa, oto jego veto przeciwko jakości wymiaru sprawiedliwości karzącej, przeciwko ustosunkowaniu się sędziego do winy, do osobowości przestępcy, do człowieka będącego objektem osądu.

Ale kryzys sądownictwa karnego polega i na czemś innem. Polega na tem, że sędzia nie zna zupełnie treści wykonania kary, którą orzekł, nie wie zgoła, co stanowi jej materję, nie orjentuje się w skutkach, nie zna obrazu życia, którą z jego woli, z jego osądu ma odtąd, na czas krótszy lub dłuższy, wieść przestępca. Chciałbym w tem miejscu uniknąć poważnego nieporozumienia. Przedtem mówiłem o karze z punktu widzenia osobowości przestępcy i o konieczności dostosowania kary do tej osobowości, z punktu widzenia stwierdzenia winy, lub stanu niebezpieczeństwa przestępcy. Teraz chodzi mi o treść kary, jako takiej, wraz ze wszystkiemi koniecznemi jej objawami, chodzi mi o karę w ogólności, o karę, jako rezultat wyroku. Poprzednio na pierwsze miejsce wysuwało się omówione wyżej dopasowanie jej do osobowości przestępcy z punktu widzenia celowości reakcji społecznej — obecnie chodzi o kwestje, ściśle związane z procesem wykonywania orzeczenia sądowego. Oba zagadnienia stanowią w gruncie rzeczy jakgdyby dwie strony jednego i tego samego medalu, nie mniej jednak metodologicznie są różne.

Dla sędziego kara jest pojęciem swoistem, konstrukcją wyłącznie logiczną i poniekąd symboliczną. Widzi on w niej to wszystko, co czyni zadość pojęciom w ciągu studjów teoretycznych i praktycznych o niej otrzymanym, widzi wszystko prócz istotnej treści, prócz treści długich, szarych, bezkresnych dni, spędzanych przez więźnia w murach więziennych. Jedyną myślą sędziego skazującego jest, że więzień musi karę odbyć, ale nie zadaje on sobie pytania i nie daje odpowiedzi, jak tę karę ma odbyć. Więzień musi karę „odsiedzieć", ale sędzia rzadko zdaje sobie naprawdę sprawę z tego, jaki powinien i jaki będzie wynik tej kary i do czego ona zmierza. Sama kara jest dla niego uzasadnieniem jej istnienia. Jest symbolem dolegliwego dla przestępcy potępienia jego bezprawnego działania, jest znowu społecznym odwetem — i tylko odwetem — oto wszystko. I skądżesz sędzia ma mieć inne tej kary uzasadnienie, jakim sposobem ma mieć inne o niej pojęcie; czy w dzisiejszym stanie rzeczy może patrzeć na nią realnie z punktu widzenia celowości, a nie jako na symbol dolegliwej pokuty? Czy w dziedzinie nauk teoretycznych dano mu możność zapoznać się z nauką o karze — penologją, czy wykładano mu teoretyczne podstawy więziennictwa? A może w ostateczności w czasie praktycznego przygotowania się do wykonywania zawodu sędziowskiego, starano się, by poznał treść życia tam, gdzie z jego wyroku umieszczeni będą żywi, czujący, potrzebujący poprawy ludzie, ludzie, w stosunku do których należy działać, których należy kształcić,

których trzeba z gruntu przerobić w ramach dyscypliny więziennej? I to nie. Aplikacja w więzieniu pozostaje niespełnionym postulatem, marzeniem niemal. Więc gdzie ostatecznie miał się zapoznać sędzia z tem, co stanowi treść jego przyszłych wyroków, co stanowi treść k a r y? Nigdzie. Dzisiaj poza nielicznemi bardzo wyjątkami niema on możności uczynić tego ani teoretycznie, ani praktycznie. Zaiste, czyż jest drugi zawód, który pod względem istotnego, praktycznego przygotowania stoi równie nisko? Czyż powierzy kto samodzielne kierownicze stanowisko inżynierowi, który posiadł tylko wiedzę teoretyczną? Czyż zezwoli się na zastosowanie zabiegu chirurgicznego lekarzowi, który całą swą umiejętność czerpał tylko z książek? Ale sędziemu, który, śmiem twierdzić, po większej części, nie zwiedził porządnie więzienia i życia więziennego nie zna, wolno skazywać na zamknęcie weń ludzi, nieraz na długie lata. Cóż za tragiczne niedocenienie roli sądzącego i sądzonego. Zawód, który z racji swego l u d z k i e g o p o s ł a n n i c t w a winien stać niezmiernie wysoko, upada, zatraca swój charakter, stacza się coraz niżej z powodu martwoty i nie życiowości formuł, z powodu suchości kryterjów myślowych sędziów, które zawdzięczać należy nienależytemu ich wykształceniu teoretycznemu, a zwłaszcza praktycznemu.

Rezultatem takiego stanowiska i ustosunkowania się sędziów do podsądnego i do zagadnienia kary jest wzrost przestępczości, bankructwo wszelkiej celowości karania, gdyż kara żadnych niemal rezultatów nie osiąga, przeciwnie, niejednokrotnie jest szkołą dalszej przestępczości. Stąd płynie niewiara społeczeństwa w rolę społeczno - wychowawczą kary, a zatem i niewiara w p o s ł a n n i c t w o sędziego. Nie może dawać należytych rezultatów dzieło budowane przez laików, a dzisiejszy sędzia jest przecież laikiem w dziedzinie, nie formy, ale t r e ś c i kary. Zna jej wymiar kodeksowy i kodeksowe skutki, które za sobą pociąga, lub pociągnąć może, ale nie zna jej istoty, nie widzi prawdziwego jej obrazu, nie widzi skazanego w jego prawdziwem, codziennem więziennem życiu. Zapewne spotkamy się z zarzutem, że przedewszystkiem w dzisiejszym systemie penitencjarnym szwankuje sposób wykonywania kary. Ale z pewnością nie szwankowałby on natyle, gdyby orzeczenie kary było związane z wykonaniem silniejszemi, niż dotychczas węzłami, g d y b y s ę d z i a w i e d z i a ł w g r u n c i e r z e c z y, n a c o p r z e s t ę p c ę s k a z u j e. Rezygnując z tej doniosłej roli, tem samem sędzia rezygnuje z wypełnienia obowiązku, którego wypełnienie nakazuje mu racjonalne zrozumienie jego zawodu. Łatwo jest zrzucić ciężar bezskuteczności kary na barki złej organizacji więziennictwa, trudnem jest przyznanie, że do większej skuteczności działania tejże organizacji więziennej przyczyniłby się w pierwszym rzędzie sąd orzekający przez orzekanie kar właściwych i celowych. Trudno się spodziewać rezultatów od kar wyłącznie odwetowych, gdyż zemsta o odwet nigdy dobrych społecznie rezultatów nie dadzą. Orzekając karę dla samej kary, gdy skuteczność tej metody dawno została pogrzebaną, nie mogło się sądownictwo przyczynić do właściwego wymierzania kary. Inaczej należało postawić „nastawienie kary", niż to uczyniło sądownictwo. Z szeregu jego nie wyszedł żaden poważny głos reformy więziennej, przeciwnie głosy takie wychodziły zawsze z szeregu praktyków więziennych, nie docierając niemal zupełnie do uszu sędziów. Sądownictwo zawsze operowało symbolem i abstrakcją, spaczonemi w dodatku przez niechęć stosowania kary, ze względu na widoczną bezskuteczność stosowania tych formułek.

A w gruncie rzeczy mścił się tu rozdział zupełny dwóch zagadnień zbieżnych, z samej istoty nierozdzielnie ze sobą związanych: orzeczenia i wykonania kary.

Ten rozdział dał fatalne rezultaty, sprawiając, że dziś przeciętnie żaden sędzia nie ma należytego pojęcia o sposobie, treści i rezultacie wykonania kary pozbawienia wolności, z drugiej zaś strony wykonawca kary: więziennik jest uważany za coś znacznie niższego od sądownika. Rozdział ten, z natury sztuczny, doprowadził do najgorszych skutków, a dziś jego najjaskrawszym przejawem, jest nieświadomość sędziego, jaki los czeka osądzonego przezeń człowieka.

I z tej strony również przyszła reakcja. Reakcja ta, która w gruncie rzeczy odsuwa sędziego od orzekania o karze, zadokumentowała swe istnienie w wytworzeniu instytucji wyroków na termin nieokreślony. Z chwilą ich wprowadzenia w życie podważona została najważniejsza funkcja dotychczasowej działalności sędziego karnego: określanie długotrwałości i wymiaru kary. Upadła nagle i w niwecz się obróciła zasada odwetowości kary. Długotrwałość kary przestała być zagadnieniem, wchodzącem w zakres jej orzekania. Długotrwałość ta stała się zagadnieniem wykonania kary. I z tej strony nadchodzi druga, głęboka depresja kryzysu. Pierwsza polegała na społecznem poddaniu w wątpliwość zdolności sędziego, wniknięcia należycie w psychikę, należytego osądzenia przestępcy. Druga natomiast polega na odebraniu, narazie przynajmniej teoretycznem, gdyż wyroki na termin nieokreślony istnieją w niewielu państwach — sędziemu prawa orzekania o karze — in merito. Od tego zagadnienia odsuwają go powoli, jako człowieka zgoła niekompetentnego, powierzając wszystkie kwestje merytoryczne wykonania kary w ręce władz społeczno - więziennych i przesuwając tem samem całkowicie ciężar i wagę z orzeczenia na wykonanie kary. Cóż pozostanie niezadługo sędziemu karnemu? Jedno jedyne: stwierdzanie konieczności zastosowania represji społecznej w danym konkretnym wypadku — to i tylko to. Z dziedziny skuteczności orzekania o wymiarze kary zdał on w pełni egzamin z wynikiem niedostatecznym; społeczeństwo zawiodło się na nim, a może nie tyle na nim, ile na fakcie rozdziału orzeczenia i wykonania kary, co, jak podkreśliłem, dało najgorsze, katastrofalne wprost skutki. Społeczeństwo nie daje już wiary zdolnościom wychowawczym sędziów, nie wierzy w możliwość poprawy przestępców zapomocą kar orzekanych przez tychże sędziów. Chce zreformować sądownictwo, chce je uwszechstronnić, chce wsączyć w jego żyły młodą krew umysłów, więcej z życiem, z jego istotą związanych, aniżeli to ma miejsce wśród zasklepionych w dogmatyce prawa sędziów dotychczasowych. Społeczeństwo to, które domaga się skuteczności posunięć w odpowiednich dziedzinach życia ze strony odnośnych władz państwowych, domaga się w pierwszym rzędzie skuteczności walki z przestępczością. Tymczasem przestępczość ta stale wzrasta. Dlatego też powstają prądy reformatorskie, dążące do gruntownych i istotnych zmian z jednej strony w konstrukcji samego sądu przez wprowadzenie doń czynnika obywatelskiego lub ściśle fachowego, z drugiej zaś strony pragnące powierzyć troskę o należyte wychowanie społeczne i przystosowanie do społecznego życia przestępców władzom specjalnie do tego powołanym i specjalnie wykształconym.

Coraz bardziej zacieśnia się i zacieśniać się będzie ów łańcuch ograniczeń dokoła sądownictwa karnego. Coraz silniej przeżywać ono będzie

kryzys, o ile nie znajdzie w samem sobie dostatecznych sił do gruntownej i zasadniczej przemiany. Cóż zostało z dawnej jego królewskiej powagi, z dawnego majestatu? Ze wspaniałego gronostajowego płaszcza odpada coraz więcej drogocennego materjału. Nie wierzy się już w należytą zdolność sędziego wniknięcia w osobowość przestępcy, ocenienia człowieka. Celem większego zespolenia sędziego z życiem, stawiającem swe częstokroć dla umysłu sędziowskiego niedostępne wymogi, dodaje się ławników, których sąd byłby mniej metafizyczny, mniej doktrynerski, ale więcej z realizmem i istotą wymogów życiowych związany. Celem zaradzenia niedostatecznej znajomości odnośnych dziedzin wiedzy ze strony sędziego, pragnie mu się dodać już nie w charakterze „cichego doradcy", — lecz sędziego równouprawnionego — eksperta — w odnośnych dziedzinach. Odbiera się dziś częściowo, odbierze się sędziemu jutro całkowicie możność orzekania o wymiarze kary, zważywszy na niemożność orzekania o długotrwałości celowej i wychowawczej kary, gdyż nikogo nie można wychować, w określonym czasie, bowiem na to potrzeba procesu ciągłego, którego długości przewidzieć się nie da. Władza właściwego orzekania o długotrwałości tej kary przejdzie na jej wykonawców, którzy są jedynymi powołanymi do określania, czy stopień poprawy skazańca nastąpił na tyle, że będzie można jego kuracji psychiczno-społecznej zaprzestać i przywrócić mu wolność. Nawet, gdyby ostateczną decyzję, co do zwolnienia z mocy wyroku na termin nieokreślony, lub z zakładu zabezpieczającego zarezerwować dla władz sądowych, to przy dzisiejszym stanie rzeczy decyzja ta będzie czysto formalną, zatwierdzającą odnośny wniosek przez władze więzienne postawiony, gdyż sąd, nie mając żadnego kontaktu ze sposobem wykonywania kary lub środka zapobiegawczego, nie będzie się mógł zdobyć na samodzielną decyzję. W ten sposób sądownictwo karne we właściwem tego słowa znaczeniu ograniczy się do teoretycznej funkcji stwierdzania zgodności stanu faktycznego ze stanem kodeksowym i w związku z tem do konieczności zastosowania w danym wypadku reakcji społecznej pod tą, czy inną postacią, przyczem w wypadkach, gdzie znajomość „nauk dodatkowych" okaże się konieczną, głos decydujący będą mieli wyżej omówieni „sędziowie eksperci", których rola nawet w tych wąskich ramach będzie olbrzymia. Właściwym zatem sędziom karnym pozostanie niesłychanie małe i zwężone pole do pracy, budowanie konstrukcyj ściśle logicznych, formalne wyłącznie dopasowywanie i sprawdzenie zdolnościstanu faktycznego z formułą prawa. Smutna to zaiste przyszłość naszego zawodu, bolesne to ograniczenia nieznane w dziedzinie innych profesyj, bolesne, a nawet poniżające dla tych, którzy na swój zawód sędziowski patrzą z dumą i widzieć w nim chcą jedno z najwyższych powołań społecznych.

Na tego rodzaju smutny stan dzisiejszy, a zwłaszcza na stan, który niewątpliwie zapanuje jutro — złożyły się rozmaite czynniki, złożyły się dziesiątki lat. Dopóki idea odwetu i zastraszenia była dominującą w nauce i filozofji prawa karnego, dopóty sądownictwo było wcieleniem tej naukowej idei w życie. Ale przyszły prądy reformatorskie i przyszło głębsze uzasadnienie celowości kary, żądanie rzeczywistej poprawy przestępcy, przyszła szkoła pozytywna, a nauka i filozofja prawa karnego uległa głębokim i zasadniczym zmianom, podczas gdy sądownictwo i jego duch, jego podstawy psychologiczne nie uległy żadnym lub prawie żadnym przekształceniom — i od tej pory widzimy zaczątki zbliżającego się coraz

bardziej kryzysu, kryzysu, który, jak to wyjaśniliśmy, zdradza wybitne skłonności do pogłębiania się i grozi zredukowaniem roli sądownictwa do martwej z punktu widzenia h u m a n i z m u p r a w a k a r n e g o funkcji s t w i e r d z a n i a s t a n u r z e c z y — do tego i tylko do tego. Fakt ten każdemu prawnikowi a zwłaszcza każdemu sądownikowi, nasunąć winien głębokie refleksje. Lecz nietylko refleksje. Istnieją niewątpliwie sędziowie, których ducha nie zwyciężyła dotąd szarzyzna ich doli, złe warunki materjalne — a zwłaszcza tak często spotykane zautomatyzowanie ich funkcji. Istnieją jeszcze ci młodzi duchem, którzy pragnęliby widzieć sądownictwo karne na należytej wyżynie postawione, w stanie kwitnącym, odpowiadające postulatom naukowym i będące z drugiej strony realizatorem tychże postulatów naukowych.

Czy możliwem jest uchronić sądownictwo karne przed opisanym wyżej, nieuchronnie zbliżającym się kryzysem? I na to zasadnicze pytanie nie wahamy się odpowiedzieć z całkowitą stanowczością i bez żadnej wątpliwości: tak. Realizacja tego zadania będzie niezwykle trudna i uciążliwa, będzie wymagała wielkiej ilości silnej woli i natężenia pracy ze strony tych, którzy do wykonania reform przystąpią, ale cel zostanie niewątpliwie osiągnięty. Już dziś widzimy, jak na Zachodzie przystępuje się w tej mierze do reform, już dziś widzimy dążenia, a częściowo i piękne rezultaty osiągnięte. Omówienie kierunku w jakim iść mają reformy, ich istoty i znaczenia przekroczyłyby skromne ramy niniejszego artykułu. Kwestje te omówione zostaną na innem miejscu w artykule, specjalnie temu zagadnieniu poświęconemu. Jedno tylko podkreślić i zaznaczyć należy: rola reformatorów, rola pionerów nowych idei i nowych dróg przypadnie w udziale zastępom młodych sądowników, którzy, widząc obecny fatalny stan sądownictwa karnego, a będąc wychowani w atmosferze prawdziwie naukowej potrafią dźwignąć swój zawód do należytej wyżyny i przywrócić mu aureolę w i e l k i e g o p o s ł n n i c t w a s p o ł e c z n e g o.

ROMAN SAKOWICZ.

Kodeks karny w Z. S. S. R.

c. d.

Zwołany w 1920 r. zjazd sowieckich „sędziów ludowych" aprobował zasady zawarte w „wytycznych", nieśmiało podsuwając myśl opracowania norm prawa karnego, pod kontrolą oddziałów prowincjonalnych Narkomjusta. Zwołany natomiast w miesiąc później zjazd „sędziów trybunalskich" uznał opracowanie Kodeksu Karnego za niepożądane, jako „nieodpowiadające pojęciu społeczeństwa proletarjackiego". Ta teza była właściwie oparta na tezie Lenina: „dyktatura proletarjatu jest władzą, stojącą ponad prawem, i żadnem prawem nie jest związana". Mimo to 1922 rok poza nową polityką ekonomiczną czyli t. zw. „nepem" przyniósł i nowy kodeks karny, który został powitany przez odłam prawowiernych talmudzistów komunistycznych jako „naleciałość myśli burżuazyjnej". Najwięcej oburzała tych teoretyków zasada, która miała przyświecać twórcom kodeksu: „że każdy obywatel widząc, co może czynić, mógłby być pewny, że za działanie niezabronione prawem, nie będzie pociągany do odpowiedzialności".

Coprawda ten kodeks karny zawierał w art. 10 przepis analogiczny do art. 16 obecnego K. K. z 1926 r., o którym wyżej mówiłem, lecz krytycy walczyli nawet (zresztą konsekwentnie) przeciwko użyciu w K. K. wyrazu „kara", dowodząc; że wyraz ten należy zastąpić zdaniem „środek obrony socjalnej", ponieważ kodeks karny sowiecki ma za zadanie „zabezpieczenie społeczeństwa sowieckiego". Ta zasada — środków ochronnych, wypowiedziana jeszcze przez Ferri'ego, usuwającego z kodeksu karnego pojęcia „winy" i „kary"; przyjęta została przez prawników sowieckich jedynie w części dotyczącej klasy panującej, gdyż prawo sowieckie, jak twierdzi A. Piontkowskij, akcentuje, że walczy z przestępczością dla ochrony nie całego społeczeństwa, lecz klasy pracującej — proletarjatu, dla pozostałych zaś obywateli sowieckich tego rodzaju „przymusowe socjalno - poprawcze wychowanie jest pozbawione sensu, ponieważ naiwnem byłoby przypuszczać, że władza robotnicza mogłaby podjąć się zadania tego rodzaju wychowania w stosunku do swego wroga klasowego". Dla tego wroga istnieją same kolce. W K. K. z 1922 r., który, jak zaznaczyłem, wydany został w dobie Nepu; kolce te były subtelnie ukryte, gdyż w całym kodeksie, zawierającym 227 artykułów, spotykamy tylko w art. 33 wyraz „rozstrzelanie", jako określenie zastępujące karę śmierci. Nawet wyliczenie kar w art. 32 nie zawiera tej kary, która jednak jest dość często stosowana ale w łagodniejszej formie terminologicznej, mianowicie — „najwyższego wymiaru kary", więc harmonję nowego kursu polityki ekonomicznej prawodawca sowiecki nie chciał zakłócać brutalnym wyrazem „kary śmierci", jak to słusznie zauważył p. prof. Makarewicz.

Wyraz ten podówczas był groźny właśnie dla tych t. zw. „nepmanów", którzy już z tytułu art. 57 K. K., otwierającego rozdział przestępstw kontrrewolucyjnych, zasadniczo byli kontr-rewolucjonistami, gdyż niewątpliwie dopuszczali się zabronionych przez ten artykuł „działań, skierowanych ku wspomaganiu tej części burżuazji międzynarodowej, która nie uznaje nadchodzącego w miejsce kapitalizmu równouprawnienia komunistycznego systemu własności". Jeżeli dodamy, że art. 22 kodeksu głosił zasadę lex retro agit i to w stosunku nie tylko do „przestępstw", lecz wogóle do „czynów", to w związku z istnieniem przepisu zawartego w art. 10 o wypełnianie luk w prawodawstwie zapomocą stosowania zasady analogji należy uznać, że „ochrona prawna państwa ludzi pracy przed czynnikami społecznie niebezpiecznemi", zawarta w art. 5 tegoż K. K. była oparta na mocnych podstawach i obawy krytyków z obozu rządowego były płonne.

Zresztą, oprócz cmentarzy wymownym świadectwem tego są cyfry, przytoczone w Nr. 36 urzędowego Rocznika Sowieckiej Sprawiedliwości za 1927 r. w więzieniach sowieckich na 100 miejsc przypadało: w 1924 r. — 112 więźniów, w 1925 r. — 120, w 1926 r. — 132 i w 1927 r. — 177. Jeżeli przypomnimy słowa poety rosyjskiego, że w każdem nieco większem mieście rosyjskiem, oprócz wieży strażackiej wzrok raduje „ostrog" (więzienie) możemy stwierdzić, że wskazówki, udzielane sądom sowieckim o klasowości sowieckiego prawa karnego i konieczności „obuzdania" wroga nie poszły na marne.

TERAŹNIEJSZOŚĆ.

Obowiązujący obecnie w R. S. F. S. R. Kodeks Karny z 1926 r. niewiele się różni od Kodeksu z r. 1922 i prawnicy sowieccy w swych pra-

cach teoretycznych bardzo często nie rozróżniają tych dwóch Kodeksów, wobec czego pozwolę sobie omówić przedewszystkiem istniejące różnice, podając nowy materjał teoretyczny, nie znajdujący się w K. K. z 1922 roku oraz przytoczę najważniejsze momenty, odróżniające Kodeks Karny sowiecki od t. zw. „burżuazyjnych", notabene z wielką pogardą traktowanych przez teoretyków sowieckich.

Jak wyżej zaznaczyłem, wszystkie sowieckie kodeksy karne przedewszystkiem cechuje klasowość. Ten klasowy charakter Kodeksu Karnego sow. jest wyraźnie podkreślony w art. 6 K. K., który podaje definicję przestępstwa — z reguły opuszczaną w kodeksach karnych, jako należącą do dziedziny filozofji prawa karnego. Za przestępstwo poczytuje się „wszelkie społecznie niebezpieczne działanie lub zaniechanie, zagrażające podstawom ustroju sowieckiego oraz porządkowi prawnemu, ustanowionemu przez władzę rob. - wł. na przejściowy okres czasu, prowadzący do ustroju komunistycznego". Przestępstwem jest wszystko, co szkodzi interesom klasy panującej, a więc jest pojęciem klasowem. Uwypukla to uwaga do art. 6, podkreślająca, że czyn, podpadający pod jeden z artykułów części szczególnej K. K., nie jest uważany za przestępstwo, jeśli czyn ten nie ma charakteru społecznie niebezpiecznego z uwagi na swą małoważność oraz brak szkodliwych rezultatów. Niebezpieczeństwo klasowe — oto jest kamień węgielny, na którym zbudowany jest cały K. K. sowiecki. Prawodawca sowiecki z wyjątkową precyzją opracował ten temat, orzecznictwo zaś stara się zmusić praktykę do znalezienia tego niebezpieczeństwa nawet w sprawach, z niem bynajmniej niezwiązanych; zabójstwo na tle stosunków rodowych, przestępstwo rozpowszechnione pośród górskich plemion kaukaskich, zdawałoby się, nie należy do niebezpiecznych klasowo, lecz Werchsud uchwałą z dnia 16 marca 1931 r. postanowił wyjaśnić sądom, że w sprawach tego rodzaju należy badać stosunki socjalne oskarżonego i poszkodowanego i o ile uprzednia działalność oskarżonego oraz jego sytuacja społeczna wskazują na to, żą sąd ma do czynienia z „kułakiem", zabójstwo to, aczkolwiek i popełnione na tle zemsty rodowej, należy zaliczyć do czynów kontrrewolucyjnych, przewidzianych w art. 58 K. K. Artykuł ten, rozpoczynający część szczególną K. K. sowieckiego i pierwszy jej rozdział o przestępstwach przeciwko państwu, podaje definicję działania kontrrewolucyjnego, którą opracował prawodawca sowiecki z wyjątkową starannością; w swej pierwszej, niezgrabnej formie ukazała się ona jeszcze w okólniku WCIKA z d. 5 października 1918 r., tłomaczącym, co właściwie należy uznać za przestępstwo kontrrewolucyjne; K. K. 1922 r. określił je jako działanie, skierowane ku obaleniu władzy sowieckiej i jej rządu. W 1923 r. do „obalenia" dodano — „poderwanie" lub „osłabienie", wkrótce potem ze względu na „kułaków" dobudowany został nowy przepis, w którym za kontrrewolucyjne uznane zostało działanie, aczkolwiek bezpośrednio nieskierowane ku obaleniu, poderwaniu lub osłabieniu władzy lub rządu sowieckiego, lecz zawierające świadomy zamach na zasadnicze polityczne lub gospodarcze zdobycze rewolucji proletarjackiej. W obecnie obowiązującym K. K. z 1926 r. te dwa przepisy stanowią jeden, zręczniej zredagowany, przyczem do „zasadniczych, politycznych i gospodarczych", dodano wyraz i „narodowych".

Druga część artykułu 58, wychodząc z założenia międzynarodowej solidarności proletarjatu, ściga jako kontrrewolucyjne — działanie, skierowane przeciwko innym państwom, zbudowanym na zasadach Z.S.S.R.

Z braku tego rodzaju państw tę drugą część art. 58 uznać należy za dodatek o charakterze czysto platonicznym.

Cały ten rozdział, zawierający właściwie dwa artykuły — 58 i 59, każdy z obfitą ilością dodatkowych, ze znaczkami i uwagami łącznie w ilości 29-ciu, zawierający np. dziwoląg w rodzaju karalności działań, przedsięwziętych przeciwko klasie robotniczej jeszcze za czasów pracy w szeregach urzędników carskich oraz w drodze orzecznictwa zaliczający do przestępstw kontrrewolucyjnych n.p. zwykłe kradzieże kolejowe, stanowi wraz z omówionym już art. zasadniczą różnicę, jaka istnieje między Kodeksem Z. S. S. R. i kodeksami zachodnio - europejskiemi, a którą prawnicy sowieccy pragną znaleść raczej w dziedzinie wyeliminowania pojęcia „winy" i „kary" i zastąpienia tych terminów pojęciem sądowo - poprawczych środków ochrony socjalnej. Należy zaznaczyć, że prawodawca sowiecki, przekreślając art. 32 K. K. z 1922 r. mówiący o rodzaju i gatunku kar i pozostawiając w art. 20 K. K. 1926 r. wyliczenie tylko „środków ochrony socjalnej", postąpił konsekwentnie, gdyż kara z punktu widzenia sowieckiego prawnika była jedynie środkiem obrony dyktatury proletarjatu, nie zaś „odkupieniem winy" przez winowajcę, a więc skoro niema „winy" niema i „kary". To terminologiczne przekreślenie ekwiwalentu odwetu prawnicy sowieccy uważają za nowe słowo swego Kodeksu. Coprawda zachwyty te spotykają się często z druzgocącą krytyką, padającą z własnych szeregów i udawadniającą, że dopóki zachowane są formy procesu sądowego i materjalnego prawa karnego, zmiana terminologji będzie miała jedynie formalne znaczenie (E. Paszukanis). Inny znów krytyk P. Starosielski twierdzi, że sowiecki Kodeks Karny jest tego samego typu, co kodeksy państw kapitalistycznych, nie bacząc na zmianę terminologji.

Dalej część ogólna K. K. sowieckiego praktycznie nie rozróżnia pojęcia przygotowania, usiłowania i dokonania, gdyż przygotowanie i usiłowanie karane jest narówni z dokonaniem. W kwestji wyższej konieczności teoretycy sowieccy z dumą podkreślają, że w ich prawie kwestja ta nie nastręcza żadnych trudności, ponieważ przestępstwem jest jedynie społecznie niebezpieczne działanie; jeżeli więc tego rodzaju działaniu można zapobiec, przeciwstawiając mu inne, mniej niebezpieczne, to ostatnie działanie należy uznać nawet za społecznie pożyteczne a przeto niekaralne. Osobliwością definicji obrony koniecznej w K. K. z 1926 r. należy uznać możliwość tej obrony przy bezprawym zamachu nie tylko na osobę lub prawa broniącego się, lecz i przy zamachu na władzę sowiecką.

Z części szczególnej najdokładniej zostały opracowane przestępstwa przeciwko mieniu (rozdział VII) przyczem teoretycy sowieccy starają się wytłomaczyć, dlaczego prawodawca państwa sowieckiego, które w zasadzie neguje prawo własności, wprowadza do Kodeksu Karnego represje za przestępstwa przeciwko tej własności. Otóż państwo to w interesie szybszego rozwoju sił wytwórczych dopuszcza istnienie prawa własności, coprawda znacznie uszczuplonego i ze względu na istniejącą w państwie praworządność musi jej bronić od zamachów rozmaitych elementów społecznie niebezpiecznych, przeważnie deklasowanych (A. Estrin. Ugołownoje prawo R. S. F. S. R.).

Nie bacząc na tego rodzaju vis maior praworządności, rozdział ten, szczególnie w części, dotyczącej kradzieży, został opracowany znacznie szczegółowiej i dokładniej niż w kodeksach „burżuazyjnych", gdyż n. p.

art. 162 K. K., omawiający zwykłą kradzież (t a j n y zabór mienia), ma pięć części (z rozmaitemi sankcjami) i obfite orzecznictwo Werchsudu dość kazuistyczne, bo n. p. kradzież mienia kościelnego z kościoła sąd te zalicza do innej części artykułu, niż kradzież tego samego mienia z muzeum, znacznie ostrzej karaną. Kradzież prądu elektrycznego została wydzielona, jako uprzywilejowana (art. 163). Kwalifikowaną kradzież stanowi t. zw. „grabież" (jawnie, lecz bez gwałtu na osobie) oraz koniokradztwo.

Zniewagi też nieco inaczej są traktowane przez prawo sowieckie; obelga jest uznana nie tylko jako zamach na godność osobistą człowieka, lecz i na kulturalne współżycie, a więc jest uważana za rodzaj t. zw. „chuligaństwa".

Natomiast zniesławienie nie jest karalne, o ile fakty zniesławiające są prawdziwe, nawet gdy one dotyczą okoliczności życia prywatnego i rodzinnego. Ciekawy jest stosunek prawodawcy sowieckiego do zabójstwa dziecka w okresie porodu przez matkę. Teoretyk sowiecki piętnuje kodeksy „burżuazyjne" za obłudę, wyrażającą się z jednej strony w stwarzaniu warunków do istnienia tego przestępstwa, z drugiej zaś stosowaniu łagodnej represji i wreszcie z zażenowaniem musi przyznać, że Kodeks sowiecki karze ten czyn jako kwalifikowane zabójstwo.

PIOTR JĘDRUSZEK.

Luźne uwagi o obowiązujących wpisach i opłatach sądowych.

Będzie to, prawdopodobnie bezskuteczne, lecz trudno się powstrzymać od uwag, jakie nasuwają się przy stosowaniu w praktyce przepisów o kosztach sądowych z dnia 27 października 1932 r. Przedewszystkiem uderza w nich tendencja fiskalna, nielicząca się zupełnie z możliwościami płatniczemi obywateli. I dziwnem wydawać się musi, że dotąd nikt z powołanych nie zabrał głosu w obronie bezradnych mas przed nowem opodatkowaniem; przygnębiające, beznadziejne milczenie.

O ile zlekceważenie tych możliwości płatniczych przez organa skarbowe, wywołujące tyle narzekań na praktyki podatkowe, jest do pewnego stopnia zrozumiałe, a to ze względu na jednostronny charakter organów powołanych specjalnie do pomnażania dochodów skarbowych, to sytuacja taka, jeżeli chodzi o resort sprawiedliwości, jest wręcz paradoksalna. Niechże to odium nie dotyka chociaż sądów. Zadaniem sądu jest wymiar sprawiedliwości, nie zaś staranie o interes fiskusa. od tego bowiem są urzędy skarbowe. Wcześniej czy później zwycięży wysuwany powszechnie postulat, że wymiar sprawiedliwości powinien być bezpłatny. Zanim jednak nastaną u nas warunki potemu, mamy, zdaje się, prawo wymagać, aby obywatel, uginający się pod ciężarem rozlicznych podatków ogólnych, miał przynajmniej ułatwiony dostęp do sądu, co oczywiście nie może mieć miejsca, dopóki opłaty sądowe będą nadmierne.

Od czasu odrodzenia sądownictwa polskiego, opłaty te zostały podwojone, a następnie potrojone ostatnia bowiem zniżka o pół procent została zanulowana z nawiązką przez wprowadzenie całego szeregu nowych opłat sądowych i dopłat, nieznanych dotąd ogółowi płatników. Sądownictwo nie powinno być źródłem dochodów skarbowych. A jednak

czytaliśmy niedawno w prasie wiadomość, podaną przez jednego z b. prezesów sądu apelacyjnego a opartą na preliminarzu na rok 1933/34, że czysty dochód Skarbu Państwa z wymiaru sprawiedliwości, ma wynosić 5 miljonów zł.

Przechodząc od tych uwag natury ogólnej do rozważania poszczególnych części przepisów o kosztach sądowych, należy stwierdzić: 1) że wpis stosunkowy, wynoszący 2½% od wartości przedmiotu sporu, z różnemi dodatkami od wniosków, załączników i t. p., jest stanowczo za wysoki i zmusza wielu pokrzywdzonych do zaniechania sprawy, 2) że nie da się niczem usprawiedliwić przepisu art. 19 co do tego, że „każde rozpoczęte sto złotych, liczy się za pełne". Przepis ten godzi w całą rzeszę niezamożnych obywateli, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego roszczenia ich, wynoszące — w sądach grodzkich — częstokroć kilka lub kilkanaście złotych, muszą być opłacane tak, jak od stu złotych. A przecież ci niezamożni powinni być przedmiotem szczególnej opieki prawa. Dlaczego mają płacić od fikcyjnych stu złotych, kiedy rzeczywista ich pretensja wynosi w istocie, dajmy na to 15 zł., od których powinni płacić 40 gr. zamiast 2 zł. 50 gr.? Te drobne sprawy są tak samo dla nich ważne, jak większe dla innych. Nie można też uznać za słuszne, aby od skargi o 102 zł. płacił ktoś wpis 5 zł., zamiast 2 zł. 60 gr. (zaokrąglenie z art. 15 do pełnych 10 gr.). Należy w tem miejscu dodać, że art. 200[4] ros. ust. post. cyw. całkowicie zwalnia od opłaty skargi powodowe i od opłaty na wezwania, których wartość nie przenosiła 10 rubli; 3) za wysoki również jest wpis stały z art. 30 w kwocie 10 zł. od skarg i apelacyj w sprawach o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania. Dla tych, co opracowywali ten przepis, kwota powyższa mogła się wydawać niewielka. Tymczasem w życiu realnem wsi naszej, gdy tak często idzie naprzykład o przyoranie kilku cali miedzy długości kilkunastu czy też kilkudziesięciu metrów, sama wartość spornego objektu nie przewyższa owych 10 złotych, a powództwo ze względu na konieczność ochrony własności przed dalszemi naruszeniami jest bezwzględnie konieczne. Na opłacenie tego wpisu i wezwań włościanin musi wymłócić i sprzedać korzec żyta, co w jego budżecie, szczególniej w chwili obecnej, nie jest bagatelą. Zdaniem mojem, wpis ten powinien być indywidualizowany przez sąd, w granicach od 2 do 10 złotych; 4) niesprawiedliwem także wydaje mi się pobieranie przez sądy wpisu dodatkowego z art. 26 punkt 2 od wniosku, zgłoszonego już w pozwie i stanowiącego składową jego część o zabezpieczenie powództwa co w związku z art. 22 znowu powoduje podwyżkę opłat o kilka złotych. Skoro powód opłacił już dość wysoki wpis stosunkowy od skargi, a wrazie uwzględnienia prośby o zabezpieczenie powództwa pobrana będzie od niego jeszcze opłata kancelaryjna za klauzulę wykonalności, to niema żadnej słusznej racji do obciążania go tym nowym dodatkowym wpisem; 5) w sprawach sadownictwa grodzkiego uciążliwa jest również nowa opłata od załączników z art. 36. O ile w sądach okręgowych, gdzie chodzi o sprawy większej wagi, nie gra ona poważniejszej roli, o tyle w sądach grodzkich stanowi ona zbędny i niczem nieusprawiedliwiony dodatek do wysokiego wpisu. Tymczasem sądy grodzkie nie tylko nie są zwolnione od pobierania tej opłaty — od załączników,—lecz obowiązane są pobierać ją w tej samej wysokości, co i okręgowe; 6) dość enigmatyczny i dający pole do swoistego komentowania dla gorliwych zwolenników fiskusa, jest art. 59. Aczkolwiek artykuł 62 przepisów wyraźnie głosi zasadę, że od działów,

prowadzonych w drodze incydentalnej, pobiera się wpis stały w wysokości 30 zł., to jednak zasada ta zachwiana jest przez powołany art. 59, zawierający przepis, że od sporów, wynikłych w postępowaniu działowem, prowadzonem w drodze incydentalnej, pobiera się wpis stosunkowy. I znowu — tendencja fiskalna i pole dla formalistów, w każdej bowiem sprawie działowej, prowadzonej w trybie incydentalnym, mogą wyniknąć błahe spory, dające ewentualny asumpt do pobierania wyższych stawek. Tymczasem zasada, wyrażona w art. 62, jest zupełnie słuszna i znajduje uzasadnienie w obowiązującem prawie materjalnem, zastrzeżenia więc z art. 59 nie mają podstawy prawnej. Mianowicie sprawy działowe, a szczególniej sprawy o działy spadkowe, to nie są zwykłe procesy, toczące się w trybie kontradyktoryjnym, gdzie strony dochodzą swych praw majątkowych i gdzie należy pobierać wpis stosunkowy. Zajmowały one odrębne miejsce w tytule IV księgi V ust. post. cyw. z 1864 r. o postępowaniu szczególnem i nie mogą być identyfikowane ze zwykłemi powództwami. Spadkobierca prawy u nas — a inni stanowią bardzo nieliczne wyjątki — nic nie windykuje, na mocy bowiem tak zwanej „sezyny", wypływającej z art. 724 obowiązującego dotąd kodeksu Napoleona, zostaje automatycznie wwiązany w majątek spadkowy i staje się właścicielem tego majątku z mocy samego prawa, z chwilą zgonu spadkodawcy. Przedmiotem sporu nie jest sama masa spadkowa, lecz tylko sposób jej podziału, słowem wyjście z niepodzielności. W tych przeto warunkach pobieranie od spraw działowych wpisu stosunkowego, tak jak od zwykłych spraw spornych, w których chodzi o prawo własności lub o inne roszczenia pieniężne, nie da się usprawiedliwić ani względami słuszności, ani przepisem ustawy. Od spraw tych więc może być pobierany w zasadzie tylko wpis stały, przewidziany w art. 62 przep. o koszt. sąd., z tą tylko, zdaniem mojem, modyfikacją, aby opłatę 30 zł.— względnie mniejszą — utrzymać tylko w sądach grodzkich, gdzie objekty, podlegające działom, są mniejszej wartości, podwyższyć ją zaś w sądach okręgowych, w których przedmiotem działów bywa nieraz majątek wysokiej wartości. Usunęłoby się w ten sposób istniejącą obecnie anomalię, że 30 zł. wpisu stałego pobiera się tak samo od sprawy działowej w sądzie grodzkim, mającej za przedmiot skromny spadek włościański, nie przenoszący paru mórg, jak od działów, sięgających setek tysięcy, w sądzie okręgowym. Zdaniem mojem, należałoby znowelizować art. 62 w ten sposób, aby w sądach grodzkich w tego rodzaju sprawach pozostawić uznaniu sądu określenie wpisu o granicach od 10 do 30 zł. a to ze względu na drobne nieraz sprawy działowe małorolnych, w sądach zaś okręgowych ten wpis podwyższyć. Zyskają na tem względy słuszności, a z pewnością zyska także i skarb państwa. Od powyższej reguły co do pobierania wpisu stałego mogłyby być dopuszczone wyjątki w tych jedynie wypadkach, gdyby w toku działów, poza zwykłemi sporami o sposób podziału, wynikły istotne spory o prawo własności, o prawo dziedziczenia, lub wreszcie o ważność testamentu; wtedy dopiero, w drodze wyjątku, mógłby być pobrany dodatkowo wpis stosunkowy, tak jak od zwykłych skarg powodowych lub też jak od powództw nieokreślonej wartości z art. 20 przep. o kosz. Taki też punkt widzenia przyjął Sąd Najwyższy w orzeczeniu I Izby Cywilnej Nr. 74/26 r. Ale i w tym wypadku mogłaby być mowa o pobraniu od powoda wpisu stosunkowego wyłącznie od wartości spornej jego schedy, której wydzielenia dochodzi, nigdy zaś od wartości całego spadku, którego sam nie otrzymuje, ani pretensji do ca-

łości nie zgłasza. Tymczasem niektóre sądy nazywają istotnym sporem każdy brak zgody na sposób podziału i pobierają niewłaściwie od spraw działowych 2½% wpis stosunkowy od całej ustalonej wartości majątku spadkowego, co stanowi niesłychane obciążenie masy spadkowej, uniemożliwia włościanom regulację interesów spadkowych, tamuje niezamożnym dostęp do sądu i powoduje to, że wiele, bardzo wiele — drobnych majątków spadkowych pozostaje niepodzielonemi ze szkodą dla spadkobierców i całokształtu gospodarstwa krajowego.

Glossa do K. P. C.

Od jakiej daty biegnie termin do zażalenia na postanowienia sądu.

Pytanie to już było poruszane w prasie prawniczej (Nowy Proces Cywilny Nr. 4), lecz ze względu na to, iż pytanie to nie jest zbyt proste, że różne mogą być poglądy w tej kwestji, że każdy przepis K. P. C. należy rozważyć wszechtronnie — pozwolę sobie zamieścić parę uwag w tej kwestji.

Do postanowień należy stosować odpowiednio przepisy o wyrokach, o ile kodeks nie stanowi inaczej (art. 378 K. P. C.); przepisy o apelacji mają odpowiednie zastosowanie do zażalenia (art. 421 § 1 K. P. C.); na postanowienia sądu okręgowego, jako też na zarządzenia przewodniczącego, o ile kodeks nie zawiera odmiennego przepisu, służy zażalenie do sądu apelacyjnego w terminie tygodniowym (art. 412 K. P. C.).

Stosując art. 350, 354 i 393 K. P. C. o wyroku i apelacji do postanowienia i zażalenia możnaby sformułować następującą tezę:

Po ogłoszeniu postanowienia na rozprawie, o ile dopuszczalne jest zażalenie, należy zażądać w ciągu tygodnia sporzędzenia uzasadnienia (art. 350 K. P. C.), uzasadnienie winno być sporządzone na piśmie w ciągu dwóch tygodni, wypis postanowienia doręczony stronie (art. 354 K. P. C.), która w terminie tygodniowym od daty doręczenia postanowienia z uzasadnieniem winna wnieść zażalenie (art. 393 K. P. C. łącznie z art. 419 i 421 K. P. C.).

Teza ta, lubo oparta na dosłownej interpretacji odnośnych przepisów K. P. C., byłaby mojem zdaniem mylna.

Art. art. 180 — 183 K. P.C. mówią wogóle o terminach ustawowych i sądowych. Art. 180 K.P.C. tak mówi o początku biegu terminu, wyznaczonego przez sąd: „Bieg terminu... rozpoczyna się od ogłoszenia postanowienia, w przypadku zaś, gdy kodeks przewiduje doręczenie stronie postanowienia z urzędu — od daty doręczenia". K. P. C. chociaż nie formułuje tak samo ogólnej normy w stosunku do terminów ustawowych, ale przeprowadza tę samą zasadę w poszczególnych wypadkach. Art. 383 K. P. C. przed jego znowelizowaniem (obecnie art. 376) przewidywał doręczanie stronom z urzędu postanowień, wydanych na podstawie rozprawy, gdy służy im zażalenie, oraz postanowień wydanych bez rozprawy; dlatego art. 428 § 1 (obecnie 421 K.P.C.) nie przewidywał żadnej różnicy w terminie zaskarżenia postanowień wydanych na rozprawie i bez rozprawy, termin rozpoczynał się od dnia doręczenia postanowienia, bo K. P. C. nakazywało doręczenie postanowienia. Tak samo obliczano termin do apelacji i wypis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczano z urzędu (art. 361 i 400 przed znowelizowaniem).

Obecnie doręcza się z urzędu tylko postanowienia, wydane bez rozprawy (art. 376 § 2 K. P. C.) i według znowelizowanego art. 421 § 2 K. P. C. termin do zażalenia biegnie od dnia doręczenia. Zmieniając art. 428 K. P. C., ustawodawca chciał zmienić sposób obliczania początkowego dnia terminu do zażalenia i dlatego, nakazując doręczanie postanowień tylko na żądanie strony (art. 376 § 1 K. P. C.), świadomie nie sformułował § 2 art. 421 K. P. C. w ten sposób: termin do wniesienia zażalenia na postanowienia biegnie od dnia doręczenia postanowienia, o ile ono było wydane bez rozprawy, lub strona zażądała w terminie doręczenia postanowienia. Ustawodawca nic nie wspomina w art. 421 § 2 K. P. C. o postanowieniach zapadłych na rozprawie; ponieważ z ogólnej normy art. 419 K. P. C. co do terminu zażaleń został wyodrębniony wypadek, gdy postanowienie zapadło bez rozprawy, a nic nie wspomina się o postanowieniach zapadłych na rozprawie — to oczywiście ustawodawca chciał podkreślić odmienny sposób obliczania terminów w obu wypadkach postanowień.

Widzimy dalej, iż wyrok zaoczny doręcza się stronie z urzędu i termin do sprzeciwu biegnie od dnia doręczenia wyroku (art. 363 K.P.C.) . Strona żąda tylko sporządzenia uzasadnienia wyroku ocznego, nie potrzebuje żądać doręczenia, bo sąd

wyrok sam doręczy (art. 350 i 354 K. P. C.) i od dnia doręczenia biegnie termin do zaskarżenia (art. 393 K.P.C.).

Widzimy więc, iż zasada obliczania terminów sądowych i ustawowych jest ta sama.

Poza tem czy strona wogóle potrzebuje żądać sporządzenia uzasadnienia postanowienia. Oczywiście, że nie; tak jak w sprawach ze Skarbem Państwa, lub tam, gdzie zapadają wyroki zaoczne, nie trzeba żądać uzasadnienia, bo ustawa przewiduje, że uzasadnienie musi nastąpić (art. 354 i 368 K.P.C.), tak samo nie potrzeba żądać uzasadnienia postanowienia, bo w myśl art. 379 K. P. C. postanowienia, od których służy zażalenie, jeżeli nie zostały wydane zgodnie z wnioskami obu stron, wymagają uzasadnienia na piśmie. Art. 379 K.P.C. w przeciwieństwie do art. 350 K.P.C. nie uzależnia uzasadnienia postanowień od zgłoszenia odnośnego wniosku. Słowa „osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia" należy rozumieć oczywiście w ten sposób, iż zażalenie musi być uzasadnione jednocześnie ze sporządzeniem sentencji postanowienia, a nie można uzasadniać postanowienia tylko w wyroku, bo inaczej strona nie mogłaby zapoznać się z treścią postanowienia motywowanego i motywów nie miałby sąd, rozstrzygający zażalenie.

Należy obecnie ustalić, jak rozumieć przepisy art. 378 K.P.C. że do postanowień stosuje się odpowiednio przepisy o wyrokach, a do zażalenia przepisy o apelacjach (art. 421 K.P.C.) — o ile kodeks nie stanowi inaczej, otóż analogja dotyczy tylko zewnętrznej formy i treści postanowień i zażaleń. Otóż co do postanowień mają zastosowanie przepisy art. 339, 344, 346, 347 K.P.C. inne mówiące o tem, że postanowienia zapadają na niejawnej naradzie sędziów i w jaki sposób odbywa się narada, że sentencja winna zawierać wymienienie sądu, nazwiska sędziów i t. p. Co do zażaleń to również mają zastosowanie przepisy o apelacjach, a mianowicie art. 395—401 o formie zażalenia, o załącznikach, uprawnieniach przewodniczącego i t. p. z tą zmianą, iż nie ma zażalenia wzajemnego i t. p.

Widzimy więc, że termin do zażalenia, ogłoszonego na rozprawie, biegnie od dnia ogłoszenia.

Jeżeli zwrócimy się do intencji ustawodawcy i strony czysto życiowej zagadnienia, to dojdziemy do tychże samych wniosków. Żadna ta lub inna koncepcja prawna nie może być sprzeczna z życiem. Wątpliwości musi zwyciężyć życie.

K. P. C. nie odróżnia co do swojej istoty postanowień przedstanowczych w toku rozprawy i postanowień definitywnie rozstrzygających spór. Tryb zaskarżenia jest jeden i ten sam. Upływ zbyt długiego terminu od wydania postanowienia do rozstrzygania zażalenia, albo by nadmiernie przewlekał sprawę co do meritum (o ile by zażalenie wstrzymywało rozpoznanie sprawy), albo, o ile zażalenie nie wstrzymywałoby dalszego postępowania, mógłby uczynić zażalenie bezprzedmiotowem, lub nawet spowodować uchylenie wydanego wyroku ze względów formalnych. Żeby do tego stanu nie dopuszcić, wprowadzono cały szereg przepisów, jak to: uzasadnienie postanowień z urzędu (art. 379 K.P.C.) skrócony termin do zażalenia w porównaniu z wyrokiem (art. 419 K.P.C.) ograniczenie postanowień, od których służy zażalenie (art. 419 K.P.C.) zażalenie w zasadzie nie wstrzymuje ani postępowania w sprawie, ani wykonania postanowienia (art. 420 K.P.C.), przyśpieszony tryb przesłania sądowi wyższemu zażaleń (art. 421 § 1 K.P.C.) i możność rozpoznawania zażaleń na posiedzeniu niejawnem. Widzimy więc, iż zamiarem ustawodawcy było takie uregulowanie trybu rozpoznawania zażaleń, iż by postanowienie sądu wyższego mogło zapaść jaknajprędzej.

Weźmiemy taki przykład zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku, które sąd wyższy winien rozstrzygnąć niezwłocznie po nadejściu akt. Czy i w tym wypadku strona musi zamawiać uzasadnienie i czekać doręczenia? Wyjątku co do tego wypadku K. P. C. nie przewiduje. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 28 lipca 1933 r. VI c. 1534/33 mówi, iż o ile ustawa przewiduje żądanie sporządzenia uzasadnienia, to bez uprzedniego zażądania sporządzenia uzasadnienia nie można składać środka odwoławczego i orzeczenie to należy uważać za normę ogólną. Jasnem więc jest, że rozpoznanie zażalenia na rygor ulegnie przedłużeniu, póki to zażalenie otrzyma sąd wyższy, o ile termin będzie się liczył od dnia doręczenia postanowienia.

Całe postępowanie niesporne nie jest uregulowane w K. P. C. i podlega przepisom dotychczasowym (art. 2, 3 K.P.C. I i II poz. wpr.), a więc postanowienia sądu nie dotyczą istoty sporu, nie są jakby wyrokami, a rozstrzygają kwestje formalne lub dotyczą poszczególnych zagadnień procesowych. W przeciwieństwie do wyroków K.P.C. nic nie mówi o tem, co ma zawierać uzasadnienie postanowienia (art. 351 K. P. C.), postanowienie można uzasadnić w dowolnej formie i dlatego sędzia normalnie może sporządzić uzasadnienie jednocześnie z sentencją postanowienia i ogłosić

stronom; uzasadnienie wyroku wymaga często długiej i żmudnej pracy. Strona łatwo może się zapoznać z postanowieniem i złożyć zażalenie.

Dodam ponadto, iż notorycznie jest znaną rzeczą, iż kancelarje sądu są przeciążone pracą, że wysyłanie wypisów postanowień zajmie sporo czasu i przewlecze możność złożenia zażalenia, i że strona będzie musiała bez żadnej dla siebie korzyści ponosić zbędne koszta opłat kancelaryjnych i za doręczenie.

K. P. C. dąży do jaknajszybszego przeprowadzenia rozprawy i osądzenia sprawy i nie może wymagać zbędnych formalności w postaci żądania uzasadnienia postanowień (które sąd z urzędu uzasadnia) i doręczania tychże.

Widzimy więc, że również względy natury ogólnej i życiowej wymagają szybkiego i jaknajprostszego rozstrzygania zażaleń, a jednym z nich jest sposób obliczania terminu do zażalenia zapadłego na rozprawie od daty jego ogłoszenia.

Remigjusz Moszyński.
A. Grzybowski.

Ś. P. KAROL KAJ

Sędzia Sądu Okręgowego w Łomży.

Zginął w d. 4 sierpnia r. b. śmiercią tragiczną, kąpiąc się w morzu, w Jastarni, podczas feryjnego tam wypoczynku, przeżywszy lat zaledwie 44. Ś. p. sędzia Kaj był synem ziemi Grodzieńskiej. Po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie i po odbyciu wojny wszechświatowej w szeregach armji rosyjskiej ś. p. Kaj powraca do kraju i wstępuje do sądownictwa w charakterze aplikanta przy Sądzie Okręgowym w Łomży. Tu mianowany zostaje na stanowisko podprokuratora, a następnie sędziego Sądu Okręgowego i na tym urzędzie — w wydziale karnym — do przedwczesnego swego zgonu pozostaje. Ś. p. sędzia Kaj wyróżniał się wyjątkową pracowitością i dużem bardzo wyrobieniem prawniczem. Odznaczał się wielką prawością i szlachetnością charakteru, nadzwyczajną w stosunkach koleżeńskich serdecznością. Brał czynny bardzo udział w życiu korporacyjnem — w Zarządzie miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Pozatem prowadził ciche, samotne w ostatnich czasach życie, oddając się gorliwie pracy zawodowej i naukowej. Odszedł od nas doskonały sędzia, zacny, szczery, serdeczny człowiek i kolega.

Cześć Jego pamięci!

W-rz W-ski.

DZIAŁ PRAWA HANDLOWEGO

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI

Umowa komisu

c. d.

(art. 220 — 236 projektu Kod. Handl.).

Aczkolwiek przeważnie lex loci solutionis będzie się pokrywało z lex domicilii, to jednak bardziej słusznem jest stanowisko ustawodawstwa germańskiego, niż przepis projektu, gdyż punkt ciężkości przy umowie komisu leży w wykonaniu zlecenia komitenta, stąd zwyczaje handlowe winny obowiązywać te, które są znane w miejscu wykonania umowy.

Nowością w projekcie jest art. 232, wprowadzający instytucję „samoumowy" („Selbstkontrahierung" — § 400 H.G.B., art. 376 K. H. austr.; art. 381 K.H. węg., art. 356 K.H. włosk., art. 436 K.H. szwajc.), które polega na tem, iż w razie polecenia komisantowi nabycia lub sprzedaży rzeczy ruchomych albo papierów wartościowych (choć omyłkowo jest w dyspozycji art. 232 użyte słowo „towary"), posiadających urzędowo ustaloną wartość (notowania giełdowe lub jarmarczne), ma on prawo w braku innej umowy — wykonać zlecenie przez nabycie towaru komisowego dla siebie samego lub dostarczyć komitentowi swego własnego towaru na swój rachunek, przyczem komisant winien trzymać się ceny giełdowej lub rynkowej, najkorzystniejszej w dniu wykonania zlecenia t. j. w dniu wysłania o tem zawiadomienia do komitenta. Dwa są przeto warunki dopuszczalności wykonania zlecenia w pomieniony sposób (§ 402 H.G.B. uważa je za „ius cogens"), a mianowicie: 1-o potrzeba, by rzeczy ruchome lub papiery wartościowe miały cenę giełdową lub targową, urzędowo ustaloną, 2-o by komitent podobnego załatwienia nie zabronił komisantowi, czy w samej umowie komisu, czy też w dalszych swych wskazówkach. Zakazanie samoumowy nie musi być konieczne „expressis verbis" może wynikać z całokształtu stosunków lub też domniemywa się z cofnięcia zlecenia. (Staub. l. c. § 400 uw. 6).

Projekt dopuszcza jeszcze jeden przypadek samoumowy, nieprzewidziany przez prawo germańskie, a mianowicie, gdy komisant w doniesieniu o wykonaniu zlecenia nie wskazał osoby, z którą zawarł umowę (art. 231).

Art. 236 projektu pozwala komisantowi przy istnieniu samoumowy korzystać zarówno z przywileju komisanta (art. 235), jak i prawa zastawu (art. 234) oraz prawa policzania sobie prowizji (art. 233).

Dzięki wyraźnemu przepisowi art. 236 projektu — odpada cały szereg wątpliwości i niezgodności praktycznych, wysuwanych przez naukę niemiecką i francuską, przy interpretacji instytucji samoumowy.

Mimo te przepisy, jednak projekt poświęcił samoumowie zbyt mało uwagi, nie rozwiązując kwestji umowy „in blanco" (czyli z angielska zwanej „buketshop") oraz pokrycia tejże umowy („Deckungsgeschaeft").

Słusznym bardzo jest przepis art. 234, przyznający komisantowi na zabezpieczenie roszczeń o prowizję i t. p. prawo zastawu na przedmiotach umowy komisu, a znajdujących się w jego faktycznem lub prawnem posiadaniu. Prawo to nie jest uzależnione, jak w art. 94 i 95 K.H.

Polsk., przesłaniem towaru komisowego z jednego miejsca (t. j. miejsca zamieszkania komitenta) do drugiego miejsca, w którem mieszka komitent. Jeżeli zaś przesłania z miejsca na miejsce nie ma, art. 95 K.H. Polsk., — warunkuje prawo zastawu zawarciem umowy rejentalnej lub z podpisem rejentalnie poświadczonym (art. 2074 K.C. Napoleona). W obrocie handlowym bardzo ważnym czynnikiem jest szybkość działania i usuwania zbędnej formalistyki. Stąd odrzucenie całego balastu art. 95 K.H.P. należy powitać jako doniosłą reformę.

W związku z powyższem, ważnem jest przyznanie komisantowi przez art. 235 projektu — przywileju, a mianowicie pierwszeństwa przed komitentem i jego wierzycielami, z tytułu należności, określonych w art. 234.

Pomimo wielu zalet (przy jednoczesnem istnieniu wielu niedociągnięć) projektu — posiada on podstawowy błąd, jeśli idzie o instytucję omawianą. Należy bowiem dokładnie sprecyzować tytuł własności przedmiotów, podpadających pod umowę komisu.

Dokonanie bowiem czynności handlowej na rzecz i wyłączny rachunek komitenta — powoduje w pierwszym względzie prawo tegoż komitenta do uzyskania własności przedmiotu danej transakcji. Występuje tu jaknajjaskrawiej charakter prawny komisanta, jako pełnomocnika mocodawcy—komitenta, dla którego zleconą czynność wykonywa komisant wzamian za określone wynagrodzenie. Bez względu na to, czy na żądanie komitenta komisant usuwa się po zawarciu tranzakcji z osobą trzecią, przelewając wszelkie prawa i wierzytelności przeciw tej osobie na komitenta, czy też nieujawniając osobie trzeciej komitenta i odwrotnie— finalizuje zawartą przez się transakcję, przedmiot tej transakcji stanowi własność komitenta.

W doktrynie niemieckiej spotkaliśmy się ze stanowiskiem biegunowo przeciwnem: Mueller - Erzbach. Deutsches Handelsrecht, str. 181 — twierdzi, iż właścicielem kupionych zleconych towarów jest zawsze komisant — opierając się na wyrokach R.O.H.G. 16,212. 19,78. R. G. 45,69:

Należy tu odróżnić dwa rodzaje komisu: komis sprzedaży i komis kupna.

Przy komisie sprzedaży bezspornie i jasno wynika, w związku z wyżej powiedzianem, iż własność towaru komisowego, przesłanego do komisanta ze zleceniem sprzedaży — pozostaje nadal u osoby komitenta. Komisant nie zyskuje nigdy prawa własności na towarach do sprzedaży przeznaczonych, jest tylko obowiązany przenieść prawo własności z komitenta na osobę trzecią, z którą zawiera tranzakcję. Na takiem stanowisku stanęło też orzecznictwo niemieckie (R.G. 94,111).

W przypadku jednak komisu kupna, prawo niemieckie stanowi (§ 384 ust. 1 H.G.B.), iż prawo własności zyskuje sam komisant, musi on jednak natychmiast prawo to przekazać swemu mocodawcy (§ 384 ust. 2 H.G.B.) — nie jest koniecznem nawet przeniesienie przedmiotu transakcji „in corpore", wystarczy jednak ujawnienie tego nazewnątrz, jak n. p.: włożenie zakupionej partji papierów wartościowych do koperty z wypisanem nazwiskiem komitenta i t. p.

Jeśli idzie o moment przekazania prawa własności przez komisanta, decyduje tu sama czynność, a więc wysłanie listu do komitenta z zawiadomieniem o dokonaniu transakcji i z wyszczególnieniem przedmiotu tejże. — Obojętnym jest natomiast moment, w którym takie zawiadomienie dojdzie do wiadomości komitenta (R.G. 95,257).

Nawet przy przystąpieniu komisanta do podstawienia swojej osoby w miejsce osoby trzeciej przy dokonaniu czynności zleconej (samoumowa), również komitent nabywa własność w momencie zawarcia umowy przez komisanta z samym sobą. — Moment ten ujawnia się przez powiadomienie komitenta o dokonaniu transakcji.

Wobec możliwości narażenia komitenta na dotkliwe straty w wypadku egzekucji towaru komisowego, znajdującego się u komisanta za długi tegoż — praktyka obrotu handlowego ustaliła system zawierania w umowie komisowej t. zw. „costitutum possessorium". Klauzula tego rodzaju powoduje ten skutek, iż towar nabyty przez komisanta od osoby trzeciej — automatycznie i bezpośrednio przechodzi na własność komitenta, bez konieczności przekazania własności przez komisanta. — Wolny więc jest wtedy komisant od obowiązku nawet przesyłania komitentowi zawiadomienia ze specyfikacją towaru nabytego dla niego.

W Niemczech instytucja ta zwana „Besitzkonstitut" rozpowszechniła się do tego stopnia, iż stała się ona zwyczajem handlowym, tak iż wbrew wywodom doktryny, orzecznictwo przyjęło, iż „z zasady komisant zawiera milcząco taką klauzulę w każdej umowie komisowej, wobec czego należy przyjąć zasadę praktyczną, iż zawsze przy dokonaniu każdej transakcji z umowy komisowej wypływającej — komisant nabywa własność dla komitenta bezpośrednio w momencie wyzbycia się własności przez osobę trzecią".

Orzeczenie powyższe (R.G. Gruchot. 47,987), stojące w kolizji z dawnem orzecznictwem, ustalającem — iż komisant nabywa własność dla siebie (R.G. 30,141) — spotkało się ze sprzeciwem ze strony jedynie Mueller - Erzbacha (l. c. str. 181), nowsza jednak doktryna niemiecka podziela stanowisko przez nas wyżej sprecyzowane (Neufeld - Schwarz. l. c. § 383 uw. 19).

Jeśli idzie o, praktykę polską, to na pierwszy plan wysuwa się znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 9.I.1929 r. (No. Rw. l. 257/29 izba III), które swem stwierdzeniem, aczkolwiek „ad casum"; iż „towar komisyjny należy do przedsiębiorstwa komisanta" — wywołało żywy oddźwięk w polskiem życiu gospodarczem.

Na bardziej słusznem stanowisku stanął Sąd Okręgowy we Lwowie (Wydział Odwoławczy), który w swej uchwale z dn. 1.II.1929 r., wypowiedział się: „O ile chodzi o towar komisowy, nie można uznać, że należy on do przedsiębiorstwa komisanta, gdyż wedle art. 360-go ust. handl. austr. komisant zawiera czynności handlowe co do tego towaru na rachunek komitenta, towar przeto nie przestał należeć do przedsiębiorstwa komitenta, a tem samem nie odpowiada za długi komisanta i jego przedsiębiorstwa" (Sąd Okręgowy Lwów No. Bc. V. 38/29).

Wobec braku wytycznych ustawowych i stałych rozbieżności praktycznych Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów III-ej Izby uchwalił zasadę prawną z dn. 27.I.1932 w sprawie No. Rw. 1799/31, powtarzając w niej twierdzenie orzeczenia S. N. No. Rw. l. 257/29. — Wyrok powyższy przez swe kategoryczne twierdzenie wyrządził wielką szkodę w stosunkach gospodarczych, podrywając zaufanie ogółu do instytucji komisu.

Pominięcie przez przepisy projektu kodeksu handlowego tak istotnej i ważnej kwestji, jaką jest własność przedmiotu umowy komisowej, wobec niezgodności teoretycznych i ustaleń praktycznych — stanowi poważną lukę ustawodawczą. Dla przecięcia wątpliwości i chaosu gos-

podarczego, wywołanego błędną interpretacją sądową (fiskalizm zamiast słuszności i przesłanek prawnych) — winien ustawodawca, tworząc nowy Kodeks Handlowy wyraźnie ustanowić, iż „rzeczy ruchome i papiery wartościowe, będące przedmiotem umowy komisu, z chwilą dokonania zlecenia są własnością komitenta, — przy komisie kupna, i do chwili wykonania czynności zleconej przy komisie sprzedaży".

ORZECZNICTWO.

SKUTKI OGŁOSZENIA UPADŁOŚCI SPÓŁCE Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Art. 455 K. H.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jako handlujący w znaczeniu art. 1 i 437 K. H., może być ogłoszona w stanie upadłości, nie można wszakże skutków ogłoszenia upadłości spółce z ograniczoną odpowiedzialnością rozciągać na jej spólnika i zarządcę oraz stosować względem niego środków zabezpieczenia osoby upadłego, wskazanych w art. 455 K. H.

N. I. C. 726/32 z dnia 8.II.1933 r.

UPADŁOŚĆ — KONIECZNOŚĆ WYODRĘBNIENIA RZECZY, WCHODZĄCEJ W SKŁAD MASY UPADŁOŚCI JAKO WARUNEK JEJ ODZYSKANIA W NATURZE.

Art. 581 K. H. i art. 40 rozp. Prez. Rzplitej o prawie bankowem (Dz. U. Nr. 34 z 1928 r. poz. 321).

Skarga o odzyskanie jest skargą rzeczową, za pomocą której właściciel jakiejś rzeczy domaga się jej zwrotu; w upadłości przysługuje ona właścicielowi o tyle tylko, o ile przedmiot odzyskiwany znajduje się w masie majątkowej upadłego i jest wyodrębniony. Przeto sumy pieniężne zainkasowane przez Bank, któremu ogłoszono upadłość, działający w charakterze pełnomocnika, o ile nie zostały przezeń wyodrębnione w naturze dla mocodawcy, będąc z istoty swej rzeczami zamiennemi, wchodzą po zainkasowaniu ich do masy majątkowej Banku; w ten sposób mocodawca staje się w stosunku do Banku jedynie wierzycielem odpowiedniej sumy; pogląd ten znajduje potwierdzenie w przepisie art. 40 rozp. Prez. Rzplitej o prawie bankowem (Dz. U. Nr. 34/28 poz. 321), który niewypłacone sumy z inkasa traktuje jednakowo z innemi zobowiązaniami banków.

N. I. C. 2211/33 z dnia 17.III.1933 r.

UPRAWNIENIA ZARZĄDU SPÓŁKI AKCYJNEJ DO ZAPISANIA KAUCJI HIPOTECZNEJ.

Art. 52 Prawa o spółkach akcyjnych (D. U. Nr. 31/28 p. 383) w związku z art. 20 Ust. Hip.

Zarząd spółki akcyjnej jest uprawniony bez zgody walnego zgromadzenia do obciążenia nieruchomości spółki kaucją hipoteczną, gdyż art. 78 Prawa Akcyjnego, stanowiąc, iż zarząd zastępuje spółkę w sądzie i poza sądem, tem samem uznaje zarząd w jego całości za organ spółki, będący wyrazicielem jej woli w stosunkach z osobami trzeciemi, i nie podlegający, w myśl art. 81 tegoż Prawa, żadnym ograniczeniom w jego działalności, z wyjątkami, przewidzianemi przez prawo w art. 52 p. 2, 3, 4; które to przepisy, jako wyjątkowe, wykładni rozszerzającej nie ulegają.

N. I. C. 821/32 z dnia 17/24.III.1933 r.

WEKSEL — BRAK PODPISU WYSTAWCY.

Art. 100 ust. 5 Prawa Wekslowego.

Prawo Wekslowe, mówiąc w art. 100 ust. 5 o odpowiedzialności wekslowej osób, podpisanych na dokumencie, niezawierającym wszystkich cech wekslu własnego, ma na myśli dokument, który wekslem w rozumieniu art. 99 Pr. Weksl. stać się może po zgodnem z wolą wystawcy wypełnieniu, za taki zaś nie może być uważany dokument, nie posiadający cechy najistotniejszej, podpisu wystawcy.

N. I. C. 688/32 z dnia 2.III.1933 r.

DZIAŁ PRAWA PRACY

MIECZYSŁAW BAUMGART.

Projektowane organa sądowe ubezpieczeń społecznych. (c. d.)

Roszczenia instytucyj ubezpieczeniowych przeciwko pracodawcom lub innym osobom, które spowodowały nastąpienie wypadku ubezpieczeniowego.

Roszczenia te (art. 195 i 197) wymagają również specjalnego zastanowienia się. Gdy chodzi o pracodawców to istnieje zarówno formalna podstawa kompetencji organów orzekających ubezpieczeniowych, gdyż są to spory pomiędzy instytucjami ubezpieczeniowemi a pracodawcami na tle stosowania przepisów ubezpieczeniowych,*) jak i tożsomość przedmiotu sporu ze sporami ściśle ubezpieczeniowemi *). Zatem spory te raczej nadają się do kompetencji organów orzekających ubezpieczeniowych. Natomiast podobne roszczenia instytucyj ubezp. społ. do osób postronnych, nie pracodawców, które spowodowały chorobę, niezdolność zawodową czy śmierć, w słabszej mierze uzasadniałyby tę kompetencję.

Spory pomiędzy instytucjami ubezpieczeń społecznych.

Nie zostały one należycie uregulowane przez ustawodawcę. W ustawie o ubezpieczeniu społecznem znajdujemy co do nich dwie sprzeczne zasady kompetencyjne, których nie sposób pogodzić ze sobą. W myśl art. 255 pkt. 7 i 268 ust. 2 spory te rozstrzygałyby władze nadzorcze, t. j. Minister Opieki Społecznej, a w razie gdyby chodziło o ubezpieczalnie społeczne (dotychczasowe kasy chorych) z okręgu tego samego urzędu ubezpieczeń społecznych, ten ostatni urząd jako wspólna ich władza nadzorcza. Natomiast w myśl art. 60 ust. 2 pkt. 14 tejże ustawy spory te należałyby z reguły do kompetencji izby ubezpieczen społecznych, będącej przymusowym związkiem wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych, przytem rozstrzygałaby je rada zarządzająca w składzie aż 28 członków (art. 82 ust. 2 pkt. 3), o ile rada nie przekazałaby poszczególnego sporu do załatwienia swemu 10-osobowemu prezydjum (art. 82 ust. 3).

Niezależnie od sprzeczności tej, wymagającej usunięcia w drodze ustawodawczej, przewidziany jest w ustawie wyjątek — rozstrzyganie pewnych sporów tego rodzaju przez organa orzekające ubezpieczeniowe. Mianowicie art. 102 ust. 4 nadaje organom orzekającym kompetencję w sporach pomiędzy ubezpieczalniami (dotychczasowemi kasami chorych) a Zakładem Ubezpieczenia od Wypadków o koszta leczenia osób, ubezpieczonych w tym Zakładzie, a leczonych na jego rachunek przez ubezpieczalnie, gdy niezdolność do pracy wskutek wypadku trwa ponad 4 tygodnie. Będą to dość częste spory o charakterze rachunkowym.

Powstaje kwestja, czy to wyjątkowe postanowienie nie powinno być

*) Coprawda łącznie z innemi przepisami, gdyż należy ustalić spowodowanie wypadku ubezpieczeniowego przez pracodawcę rozmyślnie lub przez zaniedbanie jego obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie pracowników.

**) Od pracodawcy żąda instytucja ubezpieczeniowa tych świadczeń, których sama udzieliła, a zatem należy ustalić, jakich świadczeń instytucja ubezpieczeniowa obowiązana była udzielić.

regułą kompetencyjną, a przynajmniej czy nie wymaga ono znacznie szerszego zastosowania. Do sporów z art. 102 ust. 4 będą n. p. bardzo zbliżone spory z art. 205 ust. 2 o zaliczki na renty wypadkowe, których ubezpieczalnie również obowiązane są udzielać w pewnych przypadkach na rachunek Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków dla uniknięcia zwłoki w wypłacie renty.

W zakresie art. 24 ust. 1 p. 1, 171—174, 244 ust. 1 pkt. 4 b) ubezpieczalnie społeczne lub Zakład Ubezpieczenia na wypadek choroby przeprowadzają badania lekarskie lub leczenie na rachunek innych instytucyj ubezpieczeń społ. W myśl art. 23 ust. 2 ubezpieczalnie otrzymują od innych instytucyj ubezpieczeń społecznych zwrot specjalnie unormowanych kosztów dość licznych i ważnych czynności administracyjnych, które ubezpieczalnie te są obowiązane ustawowo dokonywać na rzecz tych innych instytucyj (ustalanie obowiązku ubezpieczenia, pobieranie składek, kontrola ubezpieczonych i t. p.). Spełnianie obowiązkowe określonych czynności czy to leczniczych, czy też administracyjnych przez pewne instytucje ubezpieczeń społecznych na rzecz innych instytucyj i to za ustalonem wynagrodzeniem nie ogranicza się więc bynajmniej do art. 102 ust. końcowy łącznie nawet z art. 205, ale ma znacznie szersze zastosowanie. Nie wydaje się uzasadnionem, dlaczego wszystkie tego rodzaju spory nie miałyby być rozstrzygane przez te same władze, t. j. przez organa orzekające ubezpieczeniowe.

W myśl art. 293—5 instytucje ubezpieczenia emerytalnego obowiązane są do przekazywania sobie wzajemnie lub też państwowym funduszom emerytalnym składek za ubezpieczonych, przechodzących z robotniczego ubezpieczenia emerytalnego do ubezpieczenia pracowników umysłowych i naodwrót lub z któregokolwiek ubezpieczenia emerytalnego do państwowego zaopatrzenia emerytalnego. Podobne przepisy zawiera też mające być wcielonem do ustawy o ubezpieczeniu społecznem prawo o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Dlaczegoż więc i tego rodzaju spory o ściśle określone roszczenia pieniężne nie miałyby podlegać organom orzekającym ubezpieczeniowym, zwłaszcza gdy pozwaną, choćby przez państwowe władze emerytalne lub przez pracodawców, prowadzących ubezpieczenie zastępcze swych pracowników, jest instytucja ubezpieczeń społecznych i obliczenia przkazywanych składek należy dokonać na podstawie przepisów ubezpieczeniowych.

Te same racje przemawiają za kompetencją organów orzekających ubezpieczeniowych, gdy chodzi o obowiązkowe opłaty perjodyczne ubezpieczalni na rzecz Zakładu Ubezpieczenia na wypadek Choroby (art. 244 ust. 1 pkt. 4a), o takież opłaty wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych na rzecz Izby Ubezpieczeń Społecznych (art. 250) i t. p.

Trudniejsze jest rozstrzygnięcie kwestji kompetencyjnej, gdy wzajemne pretensje instytucyj ubez. społ. nie są bądź wyraźnie związane z ich obowiązkami ubezpieczeniowemi, bądź ściśle określone przez przepisy ubezpieczeniowe (n. p. udzielanie kredytów z art. 239 ust. 1 w przeciwstawieniu do wpłacania składek z tegoż ust. 1 i obowiązków wzajemnych z ust. 2 tegoż artykułu, stosunki Zakładu Ubezp. na wyp. Choroby z ubezpieczalniami, które on w różnych przypadkach zastępuje (jak w zakresie art. 56 ust. 2 pkt. 2, 4—5 i t. p.). Dalsze jeszcze wątpliwości powstałyby, gdyby chodziło o stosunki instytucyj ubezp. społ. z innemi instytucjami na tle wykonywania ustaw ubezpieczeniowych, n. p. z art. 178.

Spory instytucyj ubezpieczeń społecznych ze Skarbem Państwa.

Spory te o ściśle określone pretensje pieniężne, wynikające z przepisów ubezpieczeniowych, n. p. o dopłaty Skarbu Państwa do rent inwalidzkich i wypadkowych z art. 251 i nast., o opłaty instytucyj ubezpieczeniowych na rzecz Skarbu Państwa na pokrycie kosztów nadzoru nad niemi (art. 266), z istoty swej również nadają się do kompetencji ubezpieczeniowych organów orzekających.

Spory o ważność wyborów do instytucyj ubezpieczeniowych.

Wbrew art. 262 ust. 2, zastrzegającemu co do tych sporów kompetencję władz nadzorczych, ze względu na ściśle prawny charakter swój i brak momentów celowości administracyjnej nadawałyby się one do kompetencji ubezpieczeniowych organów orzekających.

Wreszcie organa te mogłyby mieć pewien określony udział, jeżeli nie wyłączną kompetencję, w przewidzianem w ustawie postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko członkom władz i pracownikom instytucyj ubezpieczeń społecznych.

II. ZAGADNIENIA USTROJOWE ORGANÓW SĄDOWYCH.

Jako naczelne zagadnienie ustrojowe wysuwa się kwestja, gdzie pomieścić należy w układzie naszych władz te nowe organa. Z uwagi na dość ograniczony zakres działania tych organów — rozstrzyganie jednej tylko kategorji sporów — nastręcza się kwestja ich łączności organizacyjnej z władzami, najbardziej im pokrewnemi: bądź sądowemi, bądź też administracyjnemi. Ta łączność mniej lub więcej ścisła pozwala na lepsze wykorzystanie sił ludzkich, zarówno orzekających, jak kancelaryjnych, na mniejsze koszta administracyjne i t. p.

Wobec zakresu działania projektowanych organów sądowych łączność ta dotyczyć mogłaby przedewszystkiem *) sądów pracy z jednej strony, a państwowych urzędów ubezpieczeń społecznych, ustanowionych przez ustawę o ubezpieczeniu społecznem, jako nadzorcze władze administracyjne (art. 254 i nast.), — z drugiej.

Łączność z sądami pracy mogłaby wyrazić się bądź w całkowitem zespoleniu *) bądź w pewnem oparciu się nowych organów o sądy pracy z zachowaniem wszakże samoistności (wspólność lokalu i personelu kancelaryjnego, częściowa wspólność sędziów i ławników). Także i w drugim przypadku sądownictwo ubezpieczeniowe miałoby charakter sądów specjalnych w obrębie ogólnej hierarchji sądowej z Sądem Najwyższym na czele.

Za tem rozwiązaniem przemawia przedewszystkiem znaczne pokrewieństwo przedmiotu sporów jednej i drugiej kategorji. Wśród spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych spory o istnienie lub nieistnienie obowiązku ubezpieczenia dotyczą głównie zawarcia, trwania i wygaśnięcia umowy o pracę (art. 2 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznem), spory o wysokość składek ubezpieczeniowych sprowadzają się przeważnie do kwestji ustalenia wynagrodzenia pracownika, spory o właści-

---

*) Sądy rozjemcze do spraw Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków mają wielce ograniczoną kompetencję, wadliwy ustrój jednoinstancyjny i są bardzo nieliczne.

*) Z utrzymaniem dotychczasowej nazwy tych sądów, skoro olbrzymia większość ubezpieczeń społecznych dotyczy również stosunków pracy, lub też z odpowiedniem jej uzupełnieniem.

wość instytucji ubezpieczeniowej mają za przedmiot ustalenie miejsca zatrudnienia pracownika, a więc bardzo liczne spory te dotyczą kwestyj, należących do stałej, codziennej praktyki sądów pracy. Także i kwestje świadczeń ubezpieczeniowych nie są sądom pracy obce, skoro orzekają one o odszkodowaniu ze strony pracodawcy za utracone z jego winy świadczenia ubezpieczeniowe, a zatem muszą w toku sprawy ustalić, jakie świadczenia w danych okolicznościach należały się pracownikowi, roszczącemu pretensję o odszkodowanie. W całym swym zakresie działania sądy pracy mają stale do czynienia z dokumentami, decyzjami, zaświadczeniami instytucyj ubezpieczeń społecznych, składanemi jako dowody w sprawie. Połączenie przeto sądownictwa w dwu tak pokrewnych dziedzinach byłoby zupełnie naturalne.

Połączenie to stanowiłoby wielki krok naprzód w rozwoju sądów pracy, które wzbogaciłyby się we własnym zakresie (przy całkowitem zespoleniu) lub w bliskiej, codziennej styczności (przy organizacyjnem oparciu) o bogaty, różnorodny materjał procesowy, wobec czego poważnie wzrosłoby ich zarówno ogólne znaczenie jak i specjalne przeznaczenie.

Zespolenie takie wymagałoby oczywiście znacznych zmian w obecnym ustroju sądów pracy. Ilość tych sądów, a zwłaszcza ich skład osobowy musiałyby zostać zwiększone. Utworzonoby dla nich niewątpliwie specjalną również drugą instancję, której brak daje się obecnie dotkliwie odczuwać. Do obydwu instancyj, jak również i do Sądu Najwyższego, należałoby wprowadzić siły prawnicze, bliżej obeznane z ustawodawstwem ubezpieczeń społecznych. Nadto w obu instancjach merytorycznych należałoby przewidzieć przekazywanie trudniejszych spraw kompletom wzmocnionym. Wszystkie te zmiany nie mają w sobie nic z niemożliwości i łączą się ściśle z dojrzałemi potrzebami sądów pracy w ich obecnym zakresie działania.

Tego rodzaju zespolenie wywołać może oczywiście zarzuty różnej natury. Przedewszystkiem podnieść można, że spory ubezpieczeniowe są sprawami prawa publicznego, a więc przekazanie ich **w całości i na stałe** sądom prawa prywatnego, jakiemi są sądy pracy, lub też bliskie zespolenie sądownictwa w obu tych zakresach nie jest dopuszczalne, a w każdym razie nie jest pożądane. Podnoszono także że sądy pracy, zrównane z sądami grodzkiemi, są zbyt nisko postawione w hierarchji sądowej dla powierzania im sporów ubezpieczeniowych, nieraz bardzo złożonych i trudnych. Dalej wszelkie zmiany w ustroju sądownictwa i w postępowaniu sądowem, wobec precyzyjnej i bardzo szczegółowej regulacji prawnej tych dziedzin, wywołują wielkie trudności przy ich urzeczywistnieniu, jak świadczą o tem liczne wątpliwości i spory na tle kompetencji i postępowania sądów pracy. Wreszcie sam zakres ubezpieczeń społecznych (zwłaszcza po włączeniu do niego zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, stosunków dobrowolnych w tej dziedzinie, stosunków regresowych i t. p., o których była mowa powyżej, i przy wprowadzeniu u nas w życie wszystkich działów tych ubezpieczeń) jest tak obszerny i ma tak dużą odrębność od innych choćby pokrewnych dziedzin, tak rozwiniętą własną technikę, że najprostszem i najbardziej celowem wydać się może pójść za wzorem niemieckim i utworzyć dla ubezpieczeń społecznych odrębne, do ich swoistego charakteru całkowicie przystosowane sądownictwo.

Trudno byłoby dyskutować na tem miejscu co do wszystkich tych

zarzutów, z których zwłaszcza ostatni ma niewątpliwie dużą wagę. Wystarczy narazie stwierdzić, że niewątpliwie poza łącznością z sądami pracy także inne możliwości albo nawet wyłącznie inne możliwości będą brane obecnie pod uwagę i że stworzenie stosunkowo niezbvt dużej sieci organów sądowo - ubezpieczeniowych może być uznane za łatwiejsze do urzeczywistnienia w obecnych warunkach gospodarczych i administracyjnych, niż zorganizowanie, z konieczności na szerszą skalę, zespolonego sądownictwa pracy i ubezpieczeń społecznych, z zapewnieniem mu niezbędnej odrębności w obrębie ogólnego ustroju i postępowania sądowego.

O d r ę b n e   o r g a n a   s ą d o w o - u b e z p i e c z e n i o w e. Przy drugiej koncepcji — całkowicie odrębnych organów sądowo - ubezpieczeniowych — bardziej, a może nawet wyłącznie odpowiadającej ujęciu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, jak i poprzednich ustaw z tej dziedziny, powyżej z nią zestawianych, z natury rzeczy nastręcza się kwestja pewnego kontaktu organów tych z administracyjnemi władzami nadzorczemi, a więc przedewszystkiem z państwowemi urzędami ubezpieczeń społecznych.

Urzędy te w myśl ustawy sprawują coprawda tylko nadzór nad ubezpieczalniami społecznemi (kasami chorych), a nie nad zakładami ubezpieczeń społecznych, który zastrzeżony jest wyłącznie Ministerstwu Opieki Społecznej.

W myśl wszakże art. 319 ust. 2 Ministerstwo Opieki Społecznej może przekazywać wszelkie swe uprawnienia nadzorcze podległym urzędom, a zgodnie z art. 263 Minister Op. Sp. szczegółowo ureguluje sposób wykonywania nadzoru. Skoro zaś zakłady ubezpieczeń społecznych mają tworzyć swe l o k a l n e   o d d z i a ł y   i   e k s p o z y t u r y (art. 55 ust. 5, art. 76). to prawdopodobnie nad temi oddziałami Ministerstwo Op. Sp. nie będzie wykonywało bezpośrednio nadzoru, natomiast urzędy ubezpieczeń społecznych otrzymają pewne uprawnienia nadzorcze także nad zakładami ubezpieczeń społecznych, a zatem będą w styczności z orzekającemi organami ubezpieczeniowemi prawie w całym zakresie działania tych ostatnich. Możliwa tu jest pewna łączność organizacyjna, którą miała na myśli ustawą z 1920 r. o kasach chorych (art. 85 „organy sądowe Urzędu Ubezpieczeń Społecznych").

Wobec powyższego bardzo ważne jest, aby charakter sądowy nowych organów orzekających ubezpieczeniowych był nietylko konsekwentnie zachowany w ich ustroju, ale także, by został on nazewnątrz należycie uwidoczniony dla najszerszych kół zainteresowanych.

W tym celu uprawnienia organów orzekających powinny mieć charakter czysto sądowy i być wyraźnie odgraniczone od uprawnień nadzorczych urzędów ubezpieczeń, choćby nawet takich, jak stanowienie o ważności uchwał instytucyj ubezpieczeń społecznych i o dopuszczalności ich wykonania (art. 41,53 ust. 2,255 pkt. 5—6). Kompetencje nad zorcze bowiem, nawet tego ostatniego rodzaju, poza kontrolą prawności tych uchwał, dotyczą również ich trafności co do istoty rzeczy i celowości, a więc zgodności ich z zarządzeniami władzy nadzorczej, z celami tych instytucyj i wogóle z interesem publicznym. Dla uwidocznienia nazewnątrz charakteru sądowego organów orzekających zamieścić należałoby w nazwie ich słowo „sąd" lub „sądowy", a więc „oddział sądowy", „kolegjum sądowe", „sąd administracyjny" i t. p.

Ponieważ przeważna część ubezpieczonych, zwłaszcza robotników,

i bardzo wielu drobnych pracodawców nie ucieka się w tych sprawach do pomocy prawników, a nadto i wśród zawodowych prawników, adwokatów i obrońców sądowych, wielu nie posiada dostatecznej znajomości tej dziedziny, szczególne, wyjątkowo doniosłe znaczenie ma zapewnienie należytych kwalifikacyj zawodowych osób, należących do składów orzekających.

W tym celu przynajmniej w okresie początkowym wydaje się niezbędnem powoływanie do składów orzekających pewnej ilości sędziów sądów pracy oraz ich instancyj odwoławczych, a w instancji najwyższej— rewizyjnej, o ile taka instancja ustanowiona będzie jako odrębny organ, sędziów Sądu Najwyższego lub Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wszystkich pozostałych członków organów orzekających należałoby powoływać w drodze konkursu na podstawie ściśle określonych kwalifikacyj, od których żadne zwolnienia nie byłyby dopuszczalne nawet w początkowym okresie organizacyjnym. Od członków tych należałoby żądać conajmniej 5-letniej praktyki sędziowskiej lub adwokackiej z wykazaniem się wiadomościami z zakresu ubezpieczeń społecznych, bądź też odpowiedniej praktyki w instytucjach ubezpieczeń społecznych, albo w administracji państwowej tych ubezpieczeń na samodzielnych stanowiskach, oczywiście zawsze po odbyciu pełnych studjów prawniczych i okresu przygotowawczego do pracy samodzielnej. Od przewodniczących, jakoteż od wszystkich organów II-ej instancji, należałoby wymagać dłuższej, conajmniej 8-letniej praktyki.

Są to wymagania, od których nie należałoby odstępować, o ile w obecnym stanie rzeczy, powszechnie uznanym za wysoce niedostateczny, nastąpić ma istotna poprawa.

ORZECZNICTWO.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

KASA CHORYCH — ODPOWIEDZIALNOŚĆ PROBOSZCZA ZA SKŁADKI ZA SŁUŻBĘ KOŚCIELNĄ DO KASY CHORYCH.

Art. 15, 47 i 52 Ust. z 19.V.1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272).

Proboszcz jako pracodawca służby kościelnej, odpowiada wobec Kasy Chorych osobiście za składki, przypadające od tejże służby z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby (porównaj orzeczenie S. N. Nr. 174 r. 1927).
N. I. C. 2821/32 z dnia 9.III.—7.IV.1933 r.

PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO UPRAWNIENIA.

Art. 2 in fine rozp. z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).

Art. 2 in fine rozp. z 16 marca 1928 r. (Dz. Ust. poz. 323) nie wymaga, by pracownicy tam wyszczególnieni korzystali ze wszystkich świadczeń i uprawnień przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym, że więc z samego użycia liczby mnogiej niema podstawy do wniosku, iż pracownik korzystający z jednego takiego uprawnienia, miałby być pozbawiony dobrodziejstw z prawa tego dlań wypływających.
N. I. C. 2172/32 z dnia 23.III.1933 r.

PRACA — GODZINY NADLICZBOWE — CIĘŻAR DOWODU.

Art. 7 ust. z 18.XII.19 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2/20 p. 7).

Nieprowadzenie lub niewłaściwe prowadzenie przez pracodawcę wykazu nadliczbowych godzin pracy, których mu pracownik nie zgłosił, przewidzianego w art. 7 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, nie skutkuje takiego przełożenia ciężaru dowodu, by jednostronne zestawienie takich godzin przez zainteresowanego pracownika wystarczało dla udowodnienia jego pretensyj.
N. I. C. 2544/32 z dnia 2.V.1933 r.

Poradnia prawnicza.

PANU P. B. W PIOTRKOWIE.

Miejscowa właściwość sądu dla roszczeń wekslowych. Na zapytanie: „Czy można wytoczyć powództwo z weksla łącznie przeciwko kilku żyrantom według miejsca zamieszkania jednego z nich (zamiast miejsca zamiaszkania akceptanta albo wystawcy weksla własnego lub miejsca płatności), jeżeli nie pozywa się jednocześnie akceptanta lub wystawcę weksla własnego" — należy odpowiedzieć przecząco.

Przepis art. 46 § 2 K. P. C., ograniczający wierzyciela przy wyborze sądów, przed któremi powództwo z weksla może być wniesione, wprowadzony został rozmyślnie w celu zapobieżenia niekorzystnej dla dłużników wekslowych zmianie miejscowej właściwości sądu za pomocą dopisania na wekslu fikcyjnego żyra osoby zamieszkałej w innem miejscu, niż wskazanym w art. 46 § 2 K. P. C. Żyrant, podpisując weksel, ma na podstawie miejsca płatności weksla, podanego w tekście weksla, lub na podstawie miejsca zamieszkania akceptanta, albo wystawcy weksla własnego, wiadomość przed który sąd może być zapozwany. Gdyby dopuszczone zostało zapozwanie go przed sądem miejsca zamieszkania któregokolwiek z żyrantów, zwłaszcza późniejszych, narażony byłby na zapozwanie przed sądem, o którym w czasie podpisywania weksla nie miał wiadomości i przed którym to sądem obrona dla niego z powodu większej odległości, przeszkód komunikacyjnych i t. p. mogłaby być utrudniona. Ogólny przepis art. 45 K. P. C. o właściwości miejscowej sądu dla powództwa, wytoczonego łącznie przeciwko kilku pozwanym, nie może mieć zastosowania do roszczeń wekslowych, gdyż dla dochodzenia tych roszczeń istnieje przepis szczególny art. 46. Istnienie zaś przepisu szczególnego wyłącza stosowanie przepisu ogólnego.

PANU J. S. W WILNIE.

Okręg urzędowy komornika. Włączenie w skład rewiru komornika części okręgu innego sądu grodzkiego, niż przy którym komornik urzęduje, nie jest w zasadzie wyłączone. Przy wprowadzaniu postanowień ogólnych o rewirach komorników zdawano sobie sprawę z tego, że w małych okręgach sądowych czynności egzekucyjne mogą być tak nieliczne, iż nie zapewniłyby komornikowi koniecznego utrzymania. Dlatego w rozporządzeniu Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r. o komornikach (Dz. U. R. P. Nr. 107, poz. 886) zamieszczono w § 4 wyraźny przepis, że rewir komornika może sięgać wyjątkowo poza okręg sądu grodzkiego lub obejmować okręgi kilku sądów grodzkich tego samego sądu okręgowego. W przypadkach tych ustalenie i zmianę rewiru oraz oznaczenie sądu, przy którym komornik urzęduje powierza rzeczony § 4 powyższego rozporządzenia prezesowi sądu okręgowego.

dr. W. Dbałowski.

PANU SĘDZIEMU B. W PIOTRKOWIE.

Łączenie kar. Odpowiedzialność prawnika z ustawy o czasie pracy. I. Art. 31 § 1 K. K. wyraźnie stanowi, że karę łączną wymierza sąd, nie może zatem być mowy o jakiemkolwiek zarządzeniu w tej mierze ze strony prokuratury. Prokurator władny jest tylko zgłosić odpowiedni wniosek do sądu. Ten sam tryb stosuje się w wypadkach, przewidzianych w art. 35 K. K. II. Pogląd p. sędziego co do niemożności łączenia kary (głównej) pozbawienia wolności z karą zastępczą (zamiast grzywny,) jest całkowicie słuszny, jako oparty na prawidłowej wykładni art. 33 § 1 K. K. III. Ustawa z d. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, poz. 7/20 r., znowelizowana dwukrotnie pod poz. 772/31 i 227/33 (obow. od 1934 r.), ma na celu ochronę intresów **pracowników**, a więc w pierwszym rzędzie musi być uważana za kompleks norm, obowiązujących **pracodawców**, w związku z czem przepis art. 18 (wg. noweli 772/31) należy uważać za kierowany zasadniczo przeciw pracodawcom, vide orz. S. N. 205/31. O odpowiedzialności pracownika z tego artykułu mogłaby być mowa tylko w warunkach ustępu ostatniego art. 18a (w. g. poz. 772/31) przy zachowaniu przepisów art. 5 § 2 prawa o wykroczeniach (art. 12 § 1 przep. wpr. K. K.) oraz art. 19 K.K. (art. 2 prawa o wykr.). Pozatem należy przyłączyć się do wywodów dr. Z. Fenichela.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DN. 5 WRZEŚNIA. Przewodniczy Prezes L. Supiński. Kol. Fleszyński zareferował treść pisma Przewodniczącego Polskiego Komitetu Wykonawczego I Zjazdu prawników państw słowiańskich prof. E. S. Rappaporta o przyznanie doraźnej subwencji dla Kasy Polskiej Komisji Współpracy Międzynarodowej, która poniosła cały szereg wydatków, związanych z ukonstytuowaniem grupy Polski na powyższym Zjeździe, w szczególności zaś z zorganizowaniem udziału sędziów polskich w równocześnie odbywającym się w ramach Ogólnego Zjazdu — Zjeździe Magistratury Sądowej z 4 państw słowiańskich. Po dyskusji uchwalono przyznać subwencję w sumie 500 złotych. Jednocześnie po omówieniu sprawy udziału polskich sądowników w Zjeździe sędziów słowiańskich upoważniono udających się do Bratysławy: Przewodniczącego Zarządu Głównego Prezesa L. Supińskiego, Wiceprezesa K. Fleszyńskiego i członka S. Giżyckiego do reprezentowania na powyższym Zjeździe Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DN. 18 WRZEŚNIA. Przewodniczy Prezes L. Supiński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułów trzech ostatnich posiedzeń Kol. Karyory zareferował sprawy, związane z subskrypcją pożyczki narodowej. Kol. Chróścicki zgłosił wniosek co do przekazania na pożyczkę narodową sumy 50 tysięcy zł., pozostałej po likwidacji Funduszu Uzdrowisk i Letnisk i stanowiącej drugą rezerwę Kasy Zapomogowej. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy zebrani, jednogłośnie uchwalono: zwrócić się do Kół i Oddziałów Zrzeszenia z wezwaniem wszystkich kolegów do solidarnego najwydatniejszego poparcia subskrypcji pożyczki narodowej w drodze gremjalnego w niej udziału w możliwie wysokich granicach, pozatem zaś przeznaczyć z własnych funduszów Zrzeszenia (Kasy Zapomogowej) sumę niezbędną na zakup obligacyj pożyczki narodowej w kwocie 50 tysięcy złotych, jako lokaty długoterminowej. Przystąpiono następnie do załatwienia spraw bieżących. Zareferowane zostały podania o udzielenie pożyczek, przyczem przyznano dwie pożyczki 300 i 200 złotych z Funduszu pożyczek długoterminowych bezprocentowych. Pozostawiono bez uwzględnienia prośbę Koła Mławskiego o zwiększenie wysokości pożyczki udzielonej dla Kasy P. O. Koła. Kołu w Białymstoku dla jego Kasy miejscowej przyznano na ogólnych warunkach pożyczkę z własnych funduszów Zarządu Głównego w sumie tysiąca złotych. Z pozostałych spraw załatwiono: kwestję pokrycia kosztów remontu lokalu zrzeszeniowego, pismo T-wa Gniazd Sierocych o zapomogę (przyznano jednorazowo 20 zł.) oraz w związku z pismem jednego z emerytowanych sędziów sprawę żądania nadmiernych wpisów przez Rady Adwokackie na terenie województw południowych przy przyjmowaniu do adwokatury; uchwalono zwrócić się w tej kwestji do Naczelnej Rady Adwokackiej.

Koło Warszawskie.

Dążąc do rozwoju życia towarzyskiego wśród sądowników stolicy, Zarząd Koła Warszawskiego urządził w dn. 24 września dla swych członków zbiorową wycieczkę do Rybienka nad Bugiem. W wycieczce tej, odbytej w specjalnie zarezerwowanych a pięknie kwieciem przybranych wagonach, wzięło udział około 150 osób — sędziów, prokuratorów i ich rodzin — na czele z Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia, I Prezesem Sądu Najwyższego p. L. Supińskim. W wycieczce uczestniczyli zaproszeni goście z Ministerstwa Sprawiedliwości, a wśród nich p. Wiceminister S. Sieczkowski. Po wspólnym obiedzie koleżeńskim w pałacu majątku Rybienko, urozmaiconym grą przybyłej specjalnie z Warszawy doskonałej orkiestry Straży Więziennej, miło przy pięknej pogodzie resztę dnia spędzono, poświęcając go spacerom po malowniczo nad Bugiem rozrzuconym parku, przejażdżkom po rzece, przedewszystkiem zaś tańcom na werandzie pałacowej. Wieczorem przy świetle pochodni odbył się przejazd uczestników wycieczki do stacji kolejowej w Wyszkowie, skąd w sympatycznym nastroju powrócono do Warszawy. Doskonale zorganizowana wycieczka pozostawiła nader miłe wśród jej uczestników wrażenie. Dziękując organizatorom wycieczki za trudy przy jej urządzeniu, wyrażono ogólne życzenie, by rozwój życia towarzyskiego wśród sądownictwa stołecznego skierować w pierwszym rzędzie na wspólne, bliższe i dalsze wyjazdy wycieczkowe.

Z życia prowincji.

KOŁO W BIAŁYMSTOKU.

Z inicjatywy Zarządu Koła Z. S. i P. w Białymstoku odbyło się w dniu 15 września b. r. Walne Zebranie Koła w sprawie poparcia akcji samopomocy narodowej przez podpisywanie deklaracyj na pożyczkę. Zebraniu przewodniczył prezes S. O. p. Ostruszka. Po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili wniosek kolegi F. Nowosielskiego, co do czynnego i możliwie najwydatniejszego poparcia pożyczki narodowej przez każdego sędziego i prokuratora a to w miarę maximum możliwości w stosunku do poborów, dochodów i majątku osobistego. W ten sposób wszyscy koledzy uznają możność zadeklarowania nie tylko wskazanego przez Komisarza Generalnego minimum t. j. 100% jednomiesięcznych poborów, ale też kwoty wyższej. Wszyscy koledzy podpisują deklarację, stosując przytem jako najniższą stawkę 100% jednomiesięcznych poborów.

Zarząd Koła Z. S. i P. w Białymstoku celem przyjścia kolegom z materjalną pomocą, aby mogli jaknajofiarniej wypełnić ten szczytny obowiązek, zawiesza spłacanie rat pożyczki w tutejszej kasie pożyczkowej kolegom najgorzej materjalnie sytuowanym na okres 6 miesięcy.

Koledzy, zrzeszeni w Kole białostockiem, nie wątpią, że podobnie postąpią też wszystkie inne koła Z. S. i P., kierując się patrjotyzmem, ambicją zawodową i poczuciem solidarności z całem społeczeństwem.

Franciszek Nowosielski.

Przegląd czasopism prawniczych.

BIULETYN informacyjny Zrzeszenia Przyjaciół **Sądów Pracy**. W m-cu sierpniu ukazał się numer pierwszy powyższego czasopisma. Redakcja wyraża nadzieję, iż pismo przyczyni się do podniesienia wiedzy prawniczej wśród ławników i działaczy — pracowników związków zawodowych oraz do zapoznania społeczeństwa z ideą prawa pracy. Czasopismo zawiera sprawozdanie konferencji członków zrzeszenia przyjaciół Sądów Pracy, na której uchwalono m. in. otworzyć „Kursy dla ławników Sądów Pracy", oraz rozpocząć wydawnictwo „Biuletynu". Numer zawiera dwa artykuły i kilkanaście tez orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach pracy.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE założył prof. W. Makowski. Warszawa.

Wyszedł z druku zeszyt pierwszy nowopowstałego kwartalnika o powyższym tytule. Redakcja oświadcza, iż dopiero w związku z własną państwowością uniwersytety polskie wychowają nowe pokolenie uczonych, którzy będą mieli niezbędne warunki do ożywienia i stworzenia podstawowych działów literatury kryminologicznej. Wszechstronne opracowanie naukowe problematów walki z przestępczością, budowanie trwałych podstaw naukowych, na których praktyczna i celowa działalność społeczna mogłaby oprzeć skuteczną pracę do zapewnienia ładu współżycia — oto są zadania, którym chce służyć pismo. Zeszyt zawiera m. in. artykuł docenta D-ra **W. Łuniewskiego „Kryminologja a psychopatologja"**, w którym autor, podając szereg ciekawych objaśnień różnych chorób psychicznych w związku z dokonywaniem na tem podłożu przestępstw, oświadcza, iż poznanie rzeczywistości metodą badania czynów przestępnych doprowadza lekarzy - psychjatrów do poznania takich faktów psychologicznych, psychobiologicznych i psychopatalologicznych, któreby nie dotarły do ich wiadomości, gdyby lekarze, jako psychjatrzy, poznawali psychikę ludzką i jej patalogję wyłącznie tylko przez pryzmat objawów cierpienia. Jeżeli psychopatalogja współczesna oddała wielkie usługi kryminalistyce, to vice versa kryminalistyka z jej ścisłemi objektywnemi metodami badań samych czynów występnych przyczyniła się już nie mało i nadal przyczyniać się będzie do gruntowniejszego i wszechstronniejszego poznania intymnych znamion schorzeń i anomalij psychicznych, które nie znalazły jeszcze swego właściwego wyrazu w dotychczasowych systemach klasyfikacyjnych patalogji psychiki ludzkiej.

W artykule **„Daktyloskopja czy alibi"** kierownik referatu daktyloskopijnego **J. Jakubiec** omawia dwa ciekawe procesy karne (kradzieże), w których bezpośrednich dowodów winy nie było, lecz tylko odbitki linij papilarnych palców oskarżonych. W jednej z tych spraw oskarżony powołał się na swoje alibi. Materjał daktyloskopijny kolejno skierowywano do centrali do spraw odcisków palców w Dreznie, Berlinie i Wiedniu, które bezsprzecznie stwierdziły, iż oskarżony jest sprawcą

tych odcisków, które zostały ujawnione w miejscu przestępstwa. Jednak i sąd okręgowy i apelacyjny oskarżonego uniewinniły. W drugiej sprawie sąd apelacyjny, mając na względzie wynik ekspertyzy daktyloskopijnej, uznał oskarżonego za winnego, aczkolwiek innych dowodów winy nie było. Sądy polskie niejednokrotnie stawały wobec zagadnienia „daktyloskopja czy alibi". Czy możliwe, by palce dwóch osobników posiadały wszystkie te same cechy charakterystyczne? Kwestję tę dokładnie badał z ramienia paryskiej akademji nauk prof. Balthazard. Na podstawie szczegółowych studjów ustalił, że 2 cechy jednakowe można znaleźć wśród 16 osobników, 3 cechy wśród 64 osobników, 4 cechy wśród 256 i t. d. 17 zaś cech jednakowych wśród 17, 179, 869, 184 odcisków różnych osobników. W tymże zeszycie znajduje się ciekawy artykuł (dyskusyjny) wiceprok. M. Siewierskiego „Uwagi krytyczne nad śledztwem i dochodzeniem według K. P. K." zasługujący na gruntowną ocenę w specjalnym artykule.

NOWY PROCES CYWILNY podaje w numerach 9 i 10 artykuł S. S. Najw. W. Miszewskiego **„Spółuczestnictwo w postępowaniu spornem"**, który zawiera wszechstronnie wyczerpującą wykładnię działu II Kod. P. Cyw. oraz związkowych przepisów tegoż K.P.C. Ponieważ w dziedzinie prawa materjalnego zachodzą przypadki spółuczestnictwa w zobowiązaniach i innych stosunkach, gdzie stroną zobowiązaną lub uprawnioną jest jednocześnie kilka osób, to fakt ten musi znaleźć odbicie i w przepisach procesowych. Instytucja procesowa spółuczestnictwa jest to t. zw. litis consortium. Autor daje układ konstytucyjny tej instytucji, i przytacza przykłady spółuczestnictwa formalnego np. dostawca energji elektrycznej wytacza jeden proces przeciwko szeregowi odbiorców o uiszczenie należności za dostarczoną energję, aczkolwiek z każdym ma odrębną (identyczną) umowę. Co do współuczestnictwa materjalnego nieodzowny warunek stanowi, by spółuczestnicy związani byli niepodzielnością przedmiotu i prawa, czego skutkiem jest niepodzielność procesu — naprz. proces wytoczony przez kilku współwłaścicieli nieruchomości o służebność przechodu przez posiadłość sąsiada. Dalsza kwalifikacja spółuczestnictwa polega na odróżnianiu jednolitego od niejednolitego. Spółuczestnictwo formalne zawsze jest niejednolite, materjalne zaś może być jednolite albo niejednolite w zależności od przedmiotu sporu i charakteru jego podstaw. Jednolitość zachodzi wówczas, kiedy spór musi być rozstrzygnięty co do wszystkich współuczestników jednolicie. Odróżnianie spółuczestnictwa jednolitego od niejednolitego ma doniosłe znaczenie w toku procesu, bo przy jednolitem czynności procesowe współuczestnictwa działającego skuteczne są wobec niedziałających (art. 70 § 2) i wykluczona jest możność wydania wyroku zaocznego, jednolitość jednak nie wyklucza prawa spółuczestnika powoływania się na okoliczności, które jego wyłącznie dotyczą. Skarga apelacyjna lub kasacyjna jednego ze współuczestników obejmuje wszystkich współuczestników. Natomiast zrzeczenie się jednego współuczestnika zaskarżenia wyroku nie tamuje pozostałym przeniesienia sprawy do wyższej instancji. W końcu autor omawia kwestję kosztów procesu.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA w dwóch kolejnych numerach zamieściła dwa artykuły, dotyczące potrzeby nowelizacji art. 418 K. P. C. W artykule **„Apelacja w sprawach eksmisyjnych"** (Nr. 30) Dr. A. Thon zaznacza, że w pierwotnie ogłoszonem brzmieniu K. P. C. ówczesny artykuł 425 (odpowiadający obecnemu artykułowi 418) składał się tylko z 2 punktów, a punkt 3-ci, ograniczający prawo do apelacji, powstał dopiero w noweli z dn. 27.X.1932 i przepis ten jako ogólny obejmuje też sprawy i t. zw. eksmisyjne, aczkolwiek art. 20 p. 4 zdanie 4 ustawy o ochronie lokatorów, który mówi, że przepisy ustaw procesowych o ograniczeniu przyczyn odwołania w sprawach o najmie mieszkań zastosowania nie mają, nie został uchylony i pozostał w mocy. Powstaje więc sprzeczność ustaw i stąd wynika potrzeba nowelizacji p. 3 art. 418 K. P. C. W artykule **„Niebezpieczeństwo art. 418 K. P. C. w sprawach eksmisyjnych i o zakłócone posiadanie"** (32) H. Wiewiórska podaje godny uwagi fakt, iż wydział VII odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie uznaje, że cena powództwa — 100 zł., niezależnie od treści sprawy, a więc i sprawy o eksmisję, przesądza kwestję możliwości apelacji merytorycznej, natomiast wydział VI tegoż sądu uznaje, że w sprawach eksmisyjnych cena powództwa nie wyczerpuje się zaległym czynszem, a dotyczy rozwiązania stosunku umownego, a więc, uznając coś w rodzaju dawnej wartości powództwa nieokreślonej, przyjmuje skargi apelacyjne lub nakazuje sądowi grodzkiemu przyjęcie takich skarg. Fakt ten dobitnie stwierdza konieczność nowelizacji p. 3 art. 418 K. P. C. Autorka podaje szereg przykładów, gdy zastosowanie p. 3 art. 418 obraża poczucie prawne i przyczynia się do niesprawiedliwości szczególnie względem warstw najbardziej ekonomicznie upośledzonych.

W związku z postulatami przytoczonych artykułów godzi się zaznaczyć, że w Dz. Urz. Minist. Sprawiedl. Nr. 13 b. r. ogłoszony został okólnik „w sprawie stosowania art. 396 § 1 i art. 418 § 3 K. P. C.", w którem Min. Spr. „nie przesądzając wykładni sądowej" mówi, że nie mogło być zamiarem ustawodawcy rozciągnięcie mocy p. 3 art. 418 na sprawy o eksmisje, bo w okresie istniejących jeszcze trudności mieszkaniowych sprawy mieszkaniowe pozostają pod szczególną ochroną ustawową. Ochrona ta wymaga w interesie stron dopuszczenia w tych sprawach apelacji nie tylko z przyczyn nieważności. Pozostaje pytanie czy ów okólnik może zastąpić nowelizację p. 3 art. 418? W Nr. 33 tegoż czasopisma umieszczono artykuł: **„Uwagi do Projektu Kodeksu Handlowego"** H. Konica. Uwagi te dotyczą kilkudziesięciu przepisów projektu i wskazują na potrzebę bądź skreślenia niektórych z nich, jako zbędnych, bądź uzupełnienia ich, bądź innego zredagowania, bądź uzgodnienia z przepisami prawa cywilnego. Uwagi te są poprzedzone wstępem, w którym autor uważa ten projekt za taki, który w bardzo nieznacznej, ułamkowej ledwie części załatwia stosunki handlowe, bo pomija najważniejsze i najistotniejsze dziedziny życia handlowego. Nie obejmuje on prawa wekslowego, czekowego, prawa bankowego, prawa akcyjnego, asekuracyjnego, kolejowego, morskiego, rzecznego i t. d. Wydanie kodeksu handlowego bez prawa morskiego w obecnych warunkach politycznych autor uważa za duży błąd ze stanowiska ogólno państwowego. Kodeks handlowy nowożytny nie powinien również pomijać tego rodzaju instytucyj prawnych, jak prawo lotnicze, prawo radjofoniczne i t. p. Uwagi swoje autor zakomunikował Komisji Kodyfikacyjnej. Numer 35 tegoż czasopisma podaje, że w dn. 6-7-8 października odbędzie się w Lipsku niemiecki kongres wszechprawniczy, który będzie miał na celu uroczyste poświadczenie przynależności prawnictwa niemieckiego do narodowego socjalizmu i niemieckiej wspólnoty narodowej. Referaty będą zmierzały do wykazania konieczności przystąpienia niemieckiego prawnictwa do nowego kierunku w polityce niemieckiej.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY i SOCJOLOGICZNY (Poznań) — kwartalnik. Ostatni (3-ci) tom zawiera m. in. referat na 1-szy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie prof. Un. Pozn. J. Sułkowskiego „Unifikacja prawa wekslowego w państwach słowiańskich", napisany z powodu powierzenia mu głównego referatu w sprawie unifikacji prawa wekslowego na Zjeździe w Bratysławie i ma na celu zaznajomienie uczestników Zjazdu ze stanem polskiego ustawodawstwa wekslowego. Umieszczony również referat na tenże Zjazd „Hipoteka rzeczna w Polsce" prof. Un. Pozn. B. Winiarskiego, któremu Komitet Organizacyjny Zjazdu powierzył przedstawienie polskiego prawodawstwa w kwestji hipoteki na statkach rzecznych, które to zagadnienie będzie przedmiotem obrad Zjazdowych. Autor mówi, że takiej ustawy, któraby była dorobkiem polskiego prawodawcy, z polskich pojęć prawnych i potrzeb polskiego społeczeństwa płynęła, niema. Po rozważeniu i oświetleniu prawnych norm zaborczych, obowiązujących dotychczas w Polsce, podnosząc zalety konwencji rzecznej genewskiej z r. 1930, autor jest zdania, że wprowadzenie hipoteki rzecznej we wszystkich państwach słowiańskich na zasadach konwencji genewskiej stworzyłoby doskonałe warunki do ożywienia żeglugi rzecznej między niemi. Tenże tom jak zwykle zawiera obfity przegląd piśmiennictwa, 43 recenzje sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogatą bibljografję odnośnej literatury polskiej i obcej.

CZASOPISMO SĄDOWO - LEKARSKIE — kwartalnik w Nr. 2 zawiera sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego za rok 1932, Autor prof. Dr. W. Grzywo-Dąbrowski podaje, że czynności w Z.M.S: stanowiły: a) praca dydaktyczna — wykłady i zajęcia praktyczne dla studentów medycyny i prawa, zajęcia praktyczne i wykłady dla lekarzy powiatowych b) praca naukowa i c) czynności sądowo - lekarskie: wykonywanie na wezwania sędziów śledczych i prokuratorów oględzin zwłok, badań poszkodowanych i dowodów rzeczowych. Czynności te zostały zobrazowane w 10 tablicach, które szczegółowo wskazują charakter czynności sądowo-lekarskich, policyjno - sanitarnych oraz kwalifikację wypadków. Tak np. tablica 1-sza wykazuje, że w 1932 r. dokonano oględzin sądowo—lekarskich 400 zwłok. Następna tablica podaje ilość poszczególnych rodzajów zabójstwa oraz wszystkie rodzaje samobójstwa mężczyzn i kobiet oddzielnie jak i wypadków. Badań s. lek. osób żywych na wezwanie sędz. śledcz. dokonano 630. Autor zaznacza, że personel lekarski Z. M. S. jest w dużym stopniu niewystarczający. W tymże zeszycie tenże autor umieścił „Polska bibljografja kryminologiczna i sądowo - lekarska za rok 1932". Autor wymienia 203 tytułów według działów — 1) zagadnienia prawne 2) alkoholizm 3) samobójstwo 4) ciąża, poronienie, dzieciobójstwo 5) uszkodzenia ciała i t. d

PRZEGLĄD NOTARJALNY — organ notarjatu polskiego (Warszawa). Artykuły w ostatnich zeszytach czasopisma poświęcają dużo miejsca sprawie postę-

powania notarjalnego według unifikacyjnego projektu notarjalnego, aczkolwiek projekt ten urzędowo nie został ogłoszony. W tychże zeszytach umieszczono artykuły J. Glassa „Ustrój notarjalny“ w Niemczech, w Rosji (przedrewolucyjnej), w b. Królestwie Polskiem, w Związku S. S. R. Zeszyt 6 zawiera artykuł W. Natansona „Tendencje rozwojowe instytucji przymusu notarjalnego“. Autor, podając zarys owych tendencyj, w konkluzji mówi, że im mniej dostatni są obywatele państwa, tem bardzie opłaci się im przymusowy ciężar ponoszenia nieznacznego stosunkowo kosztu czynności notarjalnych, bo na ryzyko, niepewność i ewentualne trudności procesowe mogą sobie raczej pozwolić jednostki zamożniejsze.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Warszawa) — ostatnie zeszyty czasopisma zawierają artykuły, przeważnie omawiające grożące pracownikom notarjatu pogorszenie ich sytuacji, jak to wynika z projektu ustawy notarjalnej, oraz środki zaradcze przeciwko temu niebezpieczeństwu. W Nr. 21 podany jest tekst dwóch memorjałów do p. Prezesa Rady Ministrów i p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie uprawnień dotychczasowych pomocników notarjuszów w przyszłej ustawie notarjalnej na terenie b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru pruskiego, w specjalnym zaś dodatku do Nr. 21 umieszczono sprawozdanie delegatów związku pracowników Notarjatu i Hipoteki z odbytej w dn. 18.IX.1933 audjencji u p. Wice - Ministra Sprawiedliwości. Z treści wyjaśnień, których udzielił delegacji p. Wice - Minister, wynika, że postulaty, w memorjałach wyłuszczone, uwzględnione w przyszłej ustawie notarjalnej nie będą.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI. Nr. 16 obejmuje spis adwokatów na całym obszarze Polski według stanu z dn. 1 lipca 1933 r. Ogółem adwokatów 6127, z czego na apelacyjny okręg lwowski przypada 2024, warszawski 1648, krakowski 1040, poznański 404, lubelski 292, wileński 290, katowicki 240 i toruński 189.

APEL — organ Centralnego Związku Zrzeszenia Urzędników Sądowych. Bogaty w treść Nr. 7/8 tego czasopisma zawiera pomiędzy innemi artykuły: „O sprawiedliwości“, „Zmiana ustawy uposażeniowej“ i „Feryjne wypoczynki“, dotyczące aktualnych zagadnień doby obecnej wogóle, w szczególności zaś — zawodowych urzędniczych, „W sprawie wykonywania wyroków“ i inne. Numer uzupełnia stały dział „Zgrzytów“ i doskonale prowadzony przegląd prasy zawodowej.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI im. E. Tilla (Lwów) kwartalnik t. II zawiera m. in. artykuł D-ra B. Frühlinga „Kilka uwag do problemu fałszywych zeznań“. Artykuł ten aczkolwiek zatytułowany „Kilka uwag“... stanowi dość obszerną rozprawę, wyczerpuje i oświetla chyba że wszystkie powstające w związku z tem przedmiotem zagadnienia. Autor rozważa kwestję, czy należy karać fałszywe zeznania złożone tylko przed sądem czy też i przed innemi władzami, a następnie omawia znaczenie przysięgi dla karalności. Francja, Japonja, Holandja karzą fałszywe zeznania jedynie zaprzysiężone, inne państwa (Belgja, Norwegja) — zaprzysiężone ciężej od niezaprzysiężonych, inne jednakowo bez względu czy były zaprzysiężone czy nie. Podmiotem przestępstwa mogą być i strony, ale tylko w procesie cywilnym. Niektóre prawodawstwa karzą tylko za fałszywe zeznania, mające dla sprawy istotne znaczenie (Francja, Belgja), inne bez względu na ich znaczenie i wpływ na treść orzeczenia (Holandja, Kodeks Polski 1932 r.); — autor przytacza argumenty na stwierdzenie słuszności zasady, przyjętej przez Kodeks Polski, jak również i tego, że oskarżony nie może być karany za fałszywe zeznanie, gdyż zeznanie jego nie jest dowodem (art. 335 K.P.K.), następnie rozważa przepisy art. 140, 141, 142 i 284 K.K. 1932, oraz art. 111 i 112 K.P.K. i w związku z niemi art. 291, 293, 323 i 329 K. P. Cyw. Zbyt różnorodne i obszerne są argumenty i przesłanki, z których autor wysnuwa swoje interpretacyjne wnioski. Nie ze wszystkiemi poglądami autora można się zgodzić; n. p. autor, przytaczając treść art. 142 „b“ K. K., mówi, że jeżeli sprostowanie wysłano listownie, to decydującym momentem, czy można jeszcze stosować przepis art. 142 będzie chwila wrzucenia listu do skrzynki pocztowej. Otóż tak nie jest, bo decyduje nie czas wrzucenia listu do skrzynki pocztowej, lecz to, czy sprostowanie doszło do wiadomości odnośnej władzy w tym czasie, kiedy jeszcze nie nastąpiło rozstrzygnięcie sprawy, czy już po rozstrzygnięciu. Autor porusza m. in. kwestję, czy można według przepisów K. K. złożyć fałszywe zeznanie „przez drugą osobę“, a to w ten sposób, że osobę, która ma złożyć zeznanie, wprowadza się w błąd i wskutek tego błędu co do istoty rzeczy zeznaje ona nieprawdę. Osoba, składająca takie fałszywe zeznanie, nie popełnia przestępstwa (art. 20 K. K.) i wskutek tego nakłaniający zdawałoby się nie może odpowiadać, bo tylko nakłanianie do przestępstwa jest czynem przestępnym (tak twierdzi prof. Wolter). Autor jednak nie zgadza się z takim poglądem, bo czynność, popełniona przez podżegniętego, objektywnie musi być przestępstwem, po myśli zaś art. 28 podżegacz ponosi odpowiedzialność w gra-

nicach swego zamiaru niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała. Po wskazaniu niektórych niedokładności przepisów, dotyczących fałszywych zeznań, autor, reasumując swe wywody, oświadcza, iż K. K. 1932 r. rozwiązał całokształt zagadnienia fałszywych zeznań „naogół szczęśliwie". Tenże numer kwartalnika zamieszcza ocenę pracy T. Garbolewskiego, p.t. „Śledztwo w Warszawie"— 1933, w tych słowach: „Są to wspomnienia z praktyki autora, jako sędziego śledczego, jego uwagi o władzach i osobach, z którymi wypadło mu się stykać oraz o środkach pomocniczych w śledztwie. Krytyka często słuszna, przeważnie jednak zbyt indywidualistyczna i autorytatywna".

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH w numerze 9-tym (wrzesień) podaje dwa, zasługujące na uwagę, orzeczenia co do obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby. Jedno Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 25 kwietnia 1933 r. (L. Rej. 3901 — 1931), które dotyczy b. zaboru austrjackiego — a mianowicie, że służba kościelna w parafjach katolickich nie jest zatrudniona na rachunek i ryzyko proboszcza; w związku z tem proboszcz osobiście nie jest pracodawcą służby kościelnej i jako taki nie jest obowiązany płacić za nią składki ubezpieczeniowej na wypadek choroby w myśl ustawy z dn. 19 maja 1920 r. z prywatnego swego majątku. Drugie orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 9 marca i 7 kwietnia 1933 r. (C. I — 2821 — 1932) wyjaśnia, że na obszarze b. zaboru rosyjskiego proboszcz katolicki musi być poczytany za pracodawcę służby kościelnej i odpowiada osobiście wobec kasy chorych za składki, przypadające z tytułu ubezpieczenia służby kościelnej na wypadek choroby i egzekucja w poszukiwaniu tych składek może być skierowana do osobistego majątku proboszcza.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA — organ Min. Opieki Społ. — kwartalnik. Ukazał się zeszyt drugi, który zawiera m. in. artykuł „Sądy Pracy w 1932 r.". Jest to właściwie sprawozdanie z działalności wszystkich Sądów Pracy w Polsce w 1932 r. t. j. czwartym roku ich istnienia. Działalność Sądów zobrazowano w 15 tablicach. Do każdej tablicy dołączono dość szczegółowe wyjaśnienie. Dokładne zestawienie cyfrowych danych, przytoczonych w tablicach w związku z podanemi w tekście wyjaśnieniami, przy dokładnem zbadaniu z uwzględnieniem regjonalnych warunków przemysłu, handlu, rzemiosła, redukcji pracowników i t. d. może dać podstawę do wysnucia bardzo pouczających wniosków.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — tekst z orzecznictwem Sądu Najwyższega i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Opracował **L. Zieleniewski** — radca biura Sejmu. 1933. Wydawnictwo Hoesicka. Autor pod przepisami Konstytucji umieścił wyciągi z orzeczeń Sądu Najwyższego i N. Tryb. Adm., dotyczące wykładni poszczególnych postanowień Konstytucji. Autor podał 130 takich wyciągów i tez. Ponieważ dotychczas nie zebrano i osobno nie wydano orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, odnoszącego się do Ustawy Konstytucyjnej, powyższe wydanie posiada odpowiedni walor.

PRAWO PRACY W ŚWIETLE ORZECZEŃ SĄDOWYCH. **W. Szczepański.** 1933. Warszawa. Str. 171. Książka zawiera 494 tezy Sądu Najwyższego, dotyczące wszystkich norm prawnych ustawodastwa socjalnego. Autor podaje orzeczenia S. N. w kolejności poszczególnych działów, odnoszących się do pewnej grupy instytucyj, a więc do umowy o pracę pracowników umysłowych (143 tezy) czasu pracy, urlopów pracowniczych, pracowników rolnych, dozorców domowych i t. d. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy, ułatwiający odszukanie potrzebnego orzeczenia. Dla sądowników, adwokatów i urzędów ubezpieczeniowych książka stanowi pożyteczny i dogodny podręcznik.

USTAWA KARTELOWA i rozporządzenia wykonawcze. Dr. I. Braun. Warszawa, 1933. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza", Ustawa Kartelowa z dn. 28 marca 1933 r. (D. U. 1933 Nr. 31 poz. 270) zawiera przepisy i o sądzie kartelowym. Na mocy art. 6 ustawy sąd kartelowy ustanawia się przy Sądzie Najwyższym w składzie delegowanych przez kolegjum administracyjne S. N. trzech sędziów Sądu Najwyższego, z których jeden jest przewodniczącym oraz dwóch członków, wyznaczonych z ustalonej przez Ministra Sprawiedliwości listy posiadających szczególną znajomość stosunków gospodarczych. Niektóre sprawy kartelowe (karne) należą do właściwości sądów okręgowych (sankcje karne — więzienie do lat 3). Powyższa książka jest pierwszą pracą, poświęconą ustawie kartelowej i ujmującą rzecz z praw-

nego punktu widzenia. Autor podaje historję kodyfikacji prawa kartelowego w Polsce, daje ogólną charakterystykę ustawy pod kątem widzenia ekonomicznym oraz oceny prawniczej, daje definicję kartelu jako prawnego pojęcia wogóle i definicję jaką ustala ustawa polska, a w części szczegółowej daje obszerny komentarz przepisów ustawy. Przytacza też tekst uzasadnienia rządowego projektu ustawy kartelowej (Druk Sejmowy Nr. 695). Książka powyższa ma charakter prawniczy, a nie ekonomiczny w tem znaczeniu, że poddano badaniu przeważnie prawną stronę zagadnień, wyłaniających się z treści ustawy kartelowej. Książka stanowi poważne ułatwienie pracy dla sędziów kartelowych, adwokatów i tych, którzy problematem kartelowym się interesują. Książkę poprzedza przedmowa Ministra Handlu i Przemysłu, Zarzyckiego. Dodany jest alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

NOWA KODYFIKACJA PRAWA KARNEGO A UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE. E. Siessle. 1933. Warszawa. Dając ogólną charakterystykę i analizę postanowień karnych, przewidzianych w ustawach ubezpieczeniowych, autor zaznacza szczególne znaczenie niektórych postanowień ogólnych norm prawa karnego dla instytucji ubezpieczeń społecznych. W ten sposób autor oświetlił przepisy karne w związku z przekroczeniami przepisów o ubezpieczeniach socjalnych. Broszura stanowi odbitkę z czasopisma „Przegląd ubezpieczeń społecznych".

OSKARŻONY I JEGO PRZYSIĘGA W ROZWOJU HISTORYCZNYM PROCESU KARNEGO. **Władysław Nestorowicz.** Warszawa, 1933.

Powyższa książka zwraca na siebie uwagę z tego powodu, iż autor w kwestji składania przez oskarżonego przysięgi na dowód swej niewinności zajął stanowisko wręcz odmienne niż to, na którem stoi ogół kontynentalnych prawników i które znalazło swój wyraz w rezolucji międzynarodowego kongresu prawa karnego w kwietniu b. r. w Palermo.

Celem uzasadnienia swego poglądu autor podaje zarys procesów karnych, które dopuszczały lub zmuszały oskarżonego do przysięgi, zarys od epoki starożytnej Grecji aż do czasów ostatnich. Przytacza ewolucję tych procedur w Rzymie, Francji, Niemczech, Italji, gdzie prawodawstwa przysięgi oskarżonego obecnie już nie uznają. Najwięcej miejsca udziela autor Anglji, gdzie właśnie i dziś jest dopuszczalna przysięga, którą oskarżony składa, zeznając jako świadek w swej sprawie; oskarżonego tam uprzedza się, iż, jeśli chce, może złożyć zeznanie pod przysięgą i w takim razie badany jest jako świadek; złożoną przysięgą oskarżonego na stwierdzenie swej niewinności sąd nie jest związany.

W ostatecznym wywodzie autor mówi, że całkowite uznanie przysięgi oskarżonego, jako środka dowodowego na wzór angielski, należy uznać za wskazane, gdyż u oskarżonego odpadnie poczucie moralnej udręki, że sąd mu zgóry nie wierzy, nie pozwalając mu przysięgać, a pozatem przysięga oskarżonego przy równowadze dowodów za i przeciw przeważyłaby szalę sprawiedliwości i uspokoiłaby ostateczne poczucie wyrokującego sędziego.

Powyższe uzasadnienie nie jest przekonywujące. Jeżeli świadek składa zeznanie pod przysięgą i zeznaje niezgodnie z rzeczywistością, to, jak to często bywa, wynika to z braku pamięci, niedokładnej obserwacji pewnych okoliczności i t. d., składa objektywnie fałszywe zeznanie w dobrej wierze, iż jest ono zgodne z prawdą. Sąd aczkolwiek nie da mu wiary, tem niemniej taki świadek nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie. Wręcz przeciwnie ma się rzecz z oskarżonym. Tylko wyjątkowo rzadko może on zeznać przez omyłkę niezgodnie z prawdą co do tego, czy dokonał on zarzuconego mu czynu czy nie, możliwem to jest jedynie co do drugorzędnych okoliczności zajścia, stanowiącego istotę zarzutu. Jeśli więc oskarżony złoży pod przysięgą zeznanie na stwierdzenie, iż on nie dokonał zarzuconego mu czynu, sąd zaś uznał go za winnego dokonania tego czynu, to stąd wynika nieodzownie, że oskarżony złożył fałszywe zeznanie i musi odpowiadać z art. 140 K. K. Dla oskarżonego uczciwego, szczególnie przypadkowego, uprzedzenie, iż może złożyć pod przysięgą zeznanie na dowód swej niewinności, stanowi niebezpieczną pokusę, bowiem, aby uratować honor, wolność, uchronić siebie i rodzinę od hańby, a może i od nędzy — może on złożyć fałszywe zeznanie, sąd zaś uzna go za winnego. Bardziej tragiczne będzie położenie tego oskarżonego, który złożył pod przysięgą zeznanie zgodne z prawdą, iż czynu zarzuconego mu nie dokonał, lecz, jak się to nieraz zdarza, przewód sądowy dał materjał obciążający lub bardziej przemawiający przeciw oskarżonemu i sąd uzna go za winnego, a prokurator pociągnie do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie. Słusznie więc niektórzy prawnicy, uważają przysięgę oskarżonego za moralne tortury. Autor mówi, że ostatnio zauważa się poważny wyłom w opozycji przeciwko przysiędze oskarżonego i powołuje się na rezolucję kongresu w Palermo. Z tekstu tej rezolucji (Głos Sądownictwa 1933 nr. 5) wynika, iż owa rezolucja stanowi tylko akt między-

narodowej kurtuazji względem angielskich prawników. Zresztą sam autor w przedmowie zaznacza, że delegaci kontynentu europejskiego zajęli w zasadzie opozycyjne stanowisko odnośnie dopuszczenia oskarżonego do składania przezeń przysięgi.

Wszelako należy stwierdzić, że autor, dając bardzo treściwy zarys historyczny rozwoju procedury karnej i ustroju sądów w związku z przymusową lub dobrowolną przysięgą oskarżonego, wykazał obszerną i dokładną znajomość odnośnego prawodawstwa owych krajów oraz naukowej literatury, omawiającej owo zagadnienie.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Na drodze ku międzynarodowej współpracy sędziów.

W n-rze 9 czasopisma „Soudcovske Listy“, zawierającym powitanie pierwszego zjazdu sędziów państw słowiańskich w Bratysławie tudzież szereg prac, poświęconych omówieniu organizacji sądownictwa i stanowiska sędziów w poszczególnych państwach słowiańskich, zamieszczony został m. in. artykuł D-ra Jana Petrzika p. t.: „Na drodze ku międzynarodowej współpracy“. Uważając się za wyraziciela poglądów ogółu sędziów czechosłowackich na kwestję wzajemnych stosunków między sędziami państw słowiańskich i rozszerzenia programu współpracy na organizacje sędziowskie innych państw, autor powyższego artykułu zaznacza na wstępie, że urządzenie pierwszego zjazdu sędziów słowiańskich stanowi pierwszy krok na drodze do zamierzonej współpracy z sędziowskiemi organizacjami innych państw, co wchodzi w skład programu prac związku sędziów czechosłowackich. Chwilę obecną, zakłóconą najcięższemi wstrząsami gospodarczemi, politycznemi i społecznemi, uznają sędziowie za szczególnie odpowiednią do realizacji tego programu. Wewnętrzna budowa własnej organizacji sędziowskiej jest na ukończeniu a pozycja jej na dłuższy czas zebezpieczona; ogół więc sędziów czechosłowackich uważa, iż nadszedł czas, aby zrzeszenie przystąpiło do rozszerzenia swej działalności o dalszy punkt programowy t. j. do zamierzonej współpracy z sędziowskiemi organizacjami innych państw.

W podjęciu tej pracy dopatruje się ogół sędziowski przedewszystkiem jednego ze środków do podniesienia swego zawodu pod względem jego jakości i znaczenia, gdyż mając na uwadze wyniki prac własnej organizacji, przyszedł do przekonania, że ześrodkowanie wysiłków wszystkich sędziów państw słowiańskich zbliży go prędzej i łatwiej do pożądanego celu. To dążenie, o ile zostanie uwieńczone, czego spodziewać się należy, pożądanemi wynikami, przyniesie korzyść nietylko stanowi sędziowskiemu we własnej ojczyźnie, lecz przysłuży się także innym państwom i narodom przez utrwalenie tej wielkiej zdobyczy cywilizacyjnej, jaką jest powołane do strzeżenia praw obywatelskich praworządne, niezawisłe sądownictwo. Ponadto nie ulega wątpliwości, że przyjacielska współpraca sędziów różnych narodów i państw stanowić będzie powitania godną próbę braterskiego zbliżania się cywilizowanych narodów i zorganizowania wysiłków, mających na celu podtrzymanie i utrwalenie wśród nich idei sprawiedliwości i zasady pojednawczego wyrównywania międzynarodowych sporów. Za szczególną sposobność do podjęcia tej akcji uznał ogół sędziowski pierwszy zjazd prawników państw słowiańskich, umożliwiający podanie ręki do międzynarodowego zbliżenia tym z pośród innych narodów, które są dla czechów i słowaków najbliższe duchowo, plemiennie i historycznie i z któremi najłatwiej, bez potrzeby uciekania się do specjalnego języka, we wspólnych sprawach porozumieć się można. Ta sposobność zbliżenia z kolegami z bratnich narodów, urzeczywistni nietylko zasadę słowiańskiego programu międzynarodowego w tym sensie, jak go sformułował pierwszy prezydent republiki w „Nowej Europie“ i jak go wprowadza w życie rząd czechosłowacki, ale zadośćuczyni pragnieniu sędziów jaknajrychlejszego porozumienia się z kolegami, u których spodziewają się najlepszego zrozumienia swych dążeń. Dopiero po osiągnięciu tego celu można będzie postarać się o rozszerzenie międzynarodowych stosunków na kolegów z innych państw, o ile okażą chęć do tej współpracy.

Współpraca, do której przystępują sędziowie czechosłowaccy, o ile ma osiągnąć swój cel, nie powinna ograniczać się, zdaniem ich, tylko do zetknięć specjalnych przez zebrania delegatów poszczególnych narodów, lecz musi wniknąć we wszystkie składowe części organizacji. Najlepszą drogą do tego rodzaju wzajemnego zbliżenia byłaby w obecnych stosunkach wspólna wymiana myśli przez organa prasowe, wzajemne informowanie się o wszystkich aktualnych sprawach, udzielanie sobie rocznych sprawozdań i ogłaszanie ich w swych czasopismach, jakoteż wymiana donioślejszych publikacyj, dopóki powrót do normalnych stosunków gospodarczych nie pozwoli na zacieśnienie tych węzłów przez organizowanie wspólnych zebrań, w szczególności zaś

na utworzenie stałej instytucji, którąby stosunki te podtrzymywała i organizowała. Aczkolwiek akcja w chwili obecnej nie poszła tak daleko, by można było przystąpić do ukonstytuowania pewnego stałego międzynarodowego organu, to mimo to jednak należałoby zastanowić się nad utworzeniem jakiejś stałej delegacji o tymczasowym charakterze, któraby grupowała przedstawicieli wszystkich bratnich narodów, aż do chwili, w której drugi zjazd sędziów słowiańskich przystąpi do utworzenia wspólnej organizacji, opartej na szerokich podstawach, któraby umożliwiła nietylko zjednoczenie kolegów z państw słowiańskich, lecz objęła także sędziów wszystkich cywilizowanych narodów.

A. T.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA.

Zgon D-ra Ludwika Ebermayera.

Dnia 30 czerwca b. r. zmarł w Lipsku w 76 roku życia D-r Ludwik Ebermayer, jeden z najwybitniejszych kryminologów niemieckich doby obecnej. Ś. p. D-r Ebermayer pracował przez długie lata jako sędzia, a następnie jako przewodniczący senatu i naczelny prokurator Rzeszy na niwie sądownictwa, niezależnie jednak od wytężającej i pełnej poświęcenia pracy na tem polu, rozwinął też nader owocną działalność naukową i pozostawił w swej spuściźnie duchowej cały szereg wartościowych prac, zwłaszcza z dziedziny materjalnego prawa karnego. Uznanie, jakiem ś. p. D-r L. Ebermayer cieszył się w niemieckich sferach naukowych, znalazło swój wyraz w nadaniu mu w r. 1913 przez uniwersytet w Getyndze honorowego doktoratu prawa, zaś w r. 1924 przez uniwersytet w Lipsku honorowego doktoratu medycyny, wreszcie po przejściu ś. p. D-ra Ebermayera na emeryturę w powołaniu go przez uniwersytet w Lipsku na honorową katedrę prawa karnego. Zmarły należał do najgorliwszych propagatorów reformy prawa karnego w Niemczech.

Ogłoszenie nowego prawa wekslowego.

W dzienniku ustaw Rzeszy (R.G. Bl. I. 399) ogłoszono ustawę z dn. 21 czerwca 1933 o nowem prawie wekslowem, które od 1 stycznia 1934 r. ma wejść w życie na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej. Ogłoszenie tej ustawy nastąpiło w wykonaniu zobowiązania zaciągniętego przez Rząd Rzeszy przez podpisanie w Genewie w dniu 7 czerwca 1930 r. międzynarodowej konwencji dla ujednostajnienia prawa wekslowego i jest ze względu na znaczenie Niemiec dla handlu międzynarodowego aktem prawa wekslowego na całym świecie. Jak wiadomo, dążenia, zmierzające do stworzenia jednolitego światowego prawa wekslowego, doprowadziły jeszcze przed wojną światową do uchwalenia i ogłoszenia przez międzynarodową konferencję odbytą w Hadze w latach 1910 i 1912 projektu jednolitego prawa wekslowego, wprowadzeniu jednak uchwalonych przez tę konferencję zasad w życie, stanęła na przeszkodzie wojna. Celem i zadaniem konferencji genewskiej z 1910 r. było urzeczywistnienie uchwał wspomnianej konferencji haskiej. Nadmienić wypada, że jeszcze przed konferencją genewską, niektóre państwa, a w ich rzędzie także Polska (w roku 1924) ogłosiły uchwalony w Hadze projekt (z nieznacznemi, nieistotnemi zmianami), jako swe ustawy wekslowe, obecnie zaś, gdy konferencja genewska została już przez liczne państwa europejskie i pozaeuropejskie ratyfikowana, pomimo zajęcia w tym względzie przez państwa anglosaksońskie (Anglja, kolonje i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) negatywnego stanowiska, można już śmiało twierdzić, że idea jednolitego światowego prawa wekslowego, staje się rzeczywistością.

Uchwały Niemieckiego Związku Sędziów.

W dniu 9 lipca b. r. odbył się w Norymberdze zjazd delegatów niemieckiego Związku Sędziów, na którym uchwalono jednogłośnie charakterystyczną dla panujących obecnie wśród ogółu sędziów niemieckich nastrojów politycznych rezolucję. Rezolucja ta, podkreślając z naciskiem konieczność zagwarantowania stanowi sędziowskiego bezwzględnej niezawisłości przy sprawowaniu urzędu sędziowskiego, stwierdza, iż ogół sędziów niemieckich solidaryzuje się w zupełności z „wielką ideą przewodnią narodowo - socjalistycznego związku prawników niemieckich" i że wobec tego Niemiecki Związek Sędziów za główny punkt programu swej działalności uznaje współpracę przy tworzeniu nowego niemieckiego prawa i ustroju prawnego Rzeszy. Godnym zaznaczenia jest także ustęp, w którym autorzy rezolucji oświadczają się za tworzeniem jednolitego dla całej Rzeszy sądownictwa. (Obecnie każdy z wchodzących w skład Rzeszy krajów posiada odrębne sądownictwo, a tylko Trybunał Rzeszy jest instytucją wspólną dla wszystkich krajów).

S. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

TRYB ZAWIADOMIENIA O EGZEKUCJI WIERZYCIELA W WYPADKU NIEOBRANIA PRZEZEŃ MIEJSCA ZAMIESZKANIA.

Art. 27 U. H.

Gdy wierzyciel hipoteczny wbrew art. 27 U. H. nie wskazał miejsca zamieszkania, w którem mają być dokonywane doręczenia, dotyczące praw zabezpieczonych hipotecznie, wierzyciel egzekwujący nie miał obowiązku w postępowaniu egzekucyjnem poszukiwać miejsca jego zamieszkania, a zatem zawiadomienia, do niego skierowane, mogły być ważnie doręczone w trybie art. 945 U. P. C.

N. I. C. 1807/32 z dnia 3.II.1933 r.

UPADŁOŚĆ — UDZIELENIE PRZEZ UPADŁEGO TYTUŁEM PORĘCZENIA KAUCJI HIPOTECZNEJ — USTALENIE CHARAKTERU PORĘCZENIA.

Art. 135 p. 2 U. H. i 443 K. H.

Sąd wydając wyrok, nakazujący wykreślenie kaucji hipotecznej, udzielonej przez upadłego tytułem poręczenia, w okresie między 10-tym dniem, poprzedzającym datę otwarcia upadłości a datą wniesienia do wykazu hipotecznego ostrzeżenia o ogłoszeniu upadłości, winien rozważyć charakter udzielonego poręczenia, chociaż bowiem poręczenie jest jednostronnem zobowiązaniem, obciążającem jedynie poręczyciela na korzyść wierzyciela (art. 2011 K. C.), niemniej jednak w stosunku do wierzyciela może mieć charakter obciążliwy, gdyż wierzyciel, na którego korzyść zapisano kaucję hipoteczną, w ten sposób poddaje się obowiązkowi dania lub czynienia czegośkolwiek (art. 1106 K. C.), któremu to obowiązkowi nie poddałby się bez uzyskania tego zabezpieczenia.

N. I. C. 401/32 z dnia 20.I.1933 r.

ZNACZENIE ZAŚWIADCZENIA NOTARJUSZA W TESTAMENCIE CO DO STANU UMYSŁOWEGO TESTATORA.

Art. 901 K. C.

Stwierdzenie przez notarjusza, iż testator jest zdrowy na umyśle, jest tylko spostrzeżeniem, wyprowadzonem z subjektywnych wrażeń i rozmowy, jednak notarjusz może się mylić w swych wnioskach co do poczytalności testatora, a zatem stwierdzenie takie nie jest dowodem, któryby nie mógł być obalony przez dowody przeciwne. (por. Zb. Orz. Izby I r. 1926 Nr. 38).

N. I. C. 577/32 z dnia 28.III.1933 r.

CHARAKTER SKARGI O ZMNIEJSZENIE LUB ODZYSKANIE Z ART. 930 K. C.

Art. 930 K. C.

Przedmiotem skargi o zmniejszenie lub odzyskanie z art. 930 K. C., w myśl wyraźnego brzmienia tego przepisu, może być jedynie nieruchomość darowana i zbyta przez obdarowanego osobie trzeciej, lub jej część, lecz bynajmniej nie wartość, lub część wartości tejże, przewidziana zatem w powyższym przepisie prawa skarga jest powództwem rzeczowem o odzyskanie nieruchomości, a nie akcją osobistą o zwrot wartości schedy pokrzywdzonego spadkobiercy.

N. I. C. 2203/32 z dnia 4.V.1933 r.

PRACOWNICY FIZYCZNI — UMOWY ZBIOROWE.

Art. 1134 K. C.

Umowy zbiorowe nie podlegające specjalnym przepisom prawnym, winny być oceniane z punktu widzenia przepisów obowiązującego prawa cywilnego.

N. I. C. 1625/32 i 1626/32 z dnia 15.III.1933 r.

POSIADANIE TRZYDZIESTOLETNIE, A DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

Art. 2229 K. C.

Trzydziestoletnie posiadanie na warunkach, przewidzianych w art. 2229 K. C., stanowiące, w myśl art. 712 K. C. jeden ze sposobów nabycia prawa własności, usuwa potrzebę składania tytułu i może być stwierdzone dowodem ze świadków.

N. I. C. 2450/32 z dnia 4.V.1933 r.

PEŁNOMOCNICTWO A UMOWA PRACY.

Art. 1986 i 1999 K. C.

Ani sam fakt pobierania przez administratora stałej kwoty miesięcznego wynagrodzenia, ani sama nazwa „administrator domu" nie przesądzają kwestji, czy danego administratora należy uważać za pełnomocnika, czy też za osobę, związaną umową pracy z właścicielem domu; kwestja ta winna być rozstrzygnięta w każdym poszczególnym przypadku w zależności od charakteru stosunku prawnego, zachodzącego między stronami, oraz od treści i zakresu wiążącej strony umowy.

N. I. C. 565/33 z dnia 30.V.1933 r. (por. Zb. Orz. 96—32 r.).

PORĘCZENIE — ZARZUT PORĘCZYCIELA O PRZEDWCZESNOŚCI POWÓDZTWA A NIEZGŁOSZENIE ŻĄDANIA ROZTRZĄŚNIENIA MAJĄTKU DŁUŻNIKA GŁÓWNEGO.

Art. 2021 K. C.

Powództwo przeciw poręczycielom dłużnika nie jest przedwczesne, jeżeli poręczyciele pomimo wytoczenia przeciw nim powództwa o wszelkie sumy jakieby przypadać mogły wierzycielowi od dłużnika, nie wskazali i nie domagali się roztrząśnienia jego majątku (art. 2022 i 2023 K. C.).

N. I. C. 775/32 z dnia 9.III.1933 r.

DOPUSZCZALNOŚĆ UMOWNEGO OKREŚLENIA WYSOKOŚCI I SPOSOBU ZAPŁATY KOMORNEGO CO DO SKLEPÓW.

Art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie lokatorów.

Art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie lokatorów zabrania zawierania umów o wysokość i sposób zapłaty komornego co do mieszkań do czterech pokojów włącznie, nie zawiera zaś zakazu takiego co do sklepów.

N. I. C. 289/33 z dnia 25.IV.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego.

Art. 2 § 1 K. K. przy zastosowaniu art. 59 K. K. o nadzwyczajnem łagodzeniu kary.

W myśl art. 59 K. K. nadzwyczajne łagodzenie kary polega na możności wymierzenia kary więzienia powyżej 5 lat, zamiast kary śmierci lub dożywotnego więzienia, a kary więzienia do lat 5 lub aresztu zamiast kary więzienia powyżej 5 lat. Ze stylizacji tego artykułu oraz zagrożenia szeregu przestępstw alternatywnie rozmaitemi karami wynika, że o granicach łagodzenia decyduje nie kara zagrożona w ustawie, lecz uznany przez sąd orzekający za wskazany wymiar kary, gdyby nie zachodziły okoliczności wskazane w ustawie, a powodujące możność zastosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary. Art. 225 § 1 K. K. przewiduje alternatywnie karę śmierci, dożywotne więzienie lub więzienie powyżej 5 lat. O granicach przewidzianego w art. 59 K. K. złagodzenia mógłby rozstrzygnąć jedynie sąd orzekający przez wskazanie, którą z tych kar należałoby zastosować, gdyby nie było okoliczności wskazanej w art. 59 K. K. Gdyby sąd uznał za wskazaną karę czasową więzienia wówczas miałby sąd możność zastosowania p. *b* § 1 art. 59, zatem nawet wymierzenia kary aresztu i w tym wypadku nie byłoby dawne prawo względniejsze, a zastosowanie nowego (art. 2 K. K.) byłoby wskazane o ileby sąd w myśl art. 59 § 2 K. K., stwierdził, że sprawca nie działał z niskich pobudek (z dn. 11.IV.33 N. 4 K. 175/33).

§ 2 art. 21 K. K. Przekroczenie obrony koniecznej.

Kodeks Karny z r. 1871 (§ 53 ust. 3) miał na względzie przekroczenie obrony koniecznej jedynie wówczas, gdy atak trwa, nie zaś w czasie, gdy atak nie grozi lub ustał t. j. wykładano ów przepis w kierunku ekscesu intenzywnego (nadużycia środka obrony — użycie broni palnej, gdy wystarczało ugodzenie laską), nie zaś w kierunku ekscesu ekstenzywnego (niewspółczesność reakcji na napaść).

Aczkolwiek z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (tom V zesz. 3 str. 32) wynika, że § 2 art. 21 K. K. ogranicza przekroczenie obrony koniecznej jedynie do ekscesu „intenzywnego" czyli do nadmiaru obrony jednak nie wynika to z tekstu prawa. Skoro prawo nowe mówi ogólnie o „przekroczeniu granic obrony koniecznej", nie ograniczając przekroczenia do ekscesu intenzywnego, należy (lege non distinquente) uznać, że oba rodzaje ekscesu dadzą się podciągnąć pod § 2 art. 21 K. K. Praktycznie sprawa nie przedstawia się groźnie, bowiem „excessus defensionis" wogóle nie wywołuje konieczności złagodzenia kary lub zwolnienia od kary, lecz tylko możliwość taką przewiduje (z dn. 5.IV.33 N. 4 K. 37/33).

Art. 127 K. K. Znieważanie władzy a krytyka poczynań Rządu.

Pod pojęcie znieważenia podpada w jakikolwiek sposób wyrażona chęć poniżenia chronionego tym przepisem przedmiotu (Mot. Kom. Kod.). Znieważenie zachodzi nietylko przy łżeniu lub wyszydzaniu (art. 152, 173 K. K.) zachodzi też przy akcie lekceważenia i jest czemś więcej niż zachowaniem się nieprzyzwoitem (art. 128), znieważenie jest niewątpliwem wyrażeniem pogardy lub lekceważenia w jakikolwiek sposób, będzie niem zachowanie się, zawierające w sobie wyraźne zaprzeczenie uznania autorytetu władzy lub urzędu. Krytyka poczynań Rządu w przemówieniach czy też w prasie, nieraz bardzo ostra, ale utrzymana w ramach rzeczowych argumentów, jeżeli tylko nie zmierza w sposób demagogiczny do poderwania autorytetu władzy i poniżenia jej i nie jest wprost negacją jakiegokolwiek poszanowania władzy, jest dopuszczalna i nie może być uważana za występek z art. 127 K. K. (z d. 2.V.33 N. 4 K. 201/33).

Art. 141 K. K. Pojęcie osób najbliższych.

Ratio legis. art. 141 K. K. stanowi położenie przymusowe sprawcy pozostającego pod groźbą z jednej strony złożenia fałszywego zeznania, z drugiej zaś grożącej jemu samemu lub jego najbliższym odpowiedzialności karnej w razie złożenia prawdziwego zeznania. Uwzględniając to przymusowe położenie uzależnia ustawodawca odpowiedzialność od prawa odmowy. Uprzedzenie to nie jest bynajmniej równoznaczne z przewidzianemi w § 3 art. 104 k. p. k. Stanowi ono objektywny warunek karalności czynu, przewidzianego w art. 140 K. K., o ile zeznanie odnosi się do okoliczności, której ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność karną składającego zeznania, lub jego osobę najbliższą, a zatem wymienioną w art. 91 § 1 K. K. a nie w art. 104 k. p. k. (z dn. 27.IV.33 N. 1 K. 146/33).

Art. 189 K. K. Uszkodzenie dokumentu.

Charakter dokumentu nadaje przedmiotowi nie to, czy okoliczność, którą przedmiot stwierdza, może być ustaloną również i zapomocą innych dowodów, to bowiem jedynie stanowić może o wadze dokumentu, — lecz sam fakt, że przedmiot stwierdza okoliczność, która znaczenie prawne mieć może, bez względu na moc dowodową dokumentu, na to czy stanowi on dowód wyłączny istnienia pewnej okoliczności, czy też ta sama okoliczność może być również stwierdzona na podstawie innych dokumentów (z d. 16.V.33 N. 1 K. 261/33).

Art. 235 K. K. Pojęcie uszkodzenia trwałego zagrażającego życiu.

Art. 235 K. K. dotyczy wypadków, gdy skutki uszkodzenia są trwałe i, stawiając narówni z niemi chorobę zagrażającą życiu, ma niewątpliwie na myśli chorobę długotrwałe i przewlekłe życiu zagrażającą. Natomiast wypadek, gdy niebezpieczeństwo dla życia trwało dni kilka, a więc było przemijające, pozbawiony jest cechy trwałości i dotkliwości, jakich dotyczy art. 235 K. K. i może być zakwalifikowany z art. 236 K. K. (z d. 7.IV.33 N. 4 K. 136/33):

Art. 241 K. K. Pojęcie „niebezpiecznego narzędzia".

Narówni z bronią i nożem art. 241 K. K. stawia i każde inne niebezpieczne narzędzie, któreby użyte w bójce lub pobiciu człowieka mogło łatwo spowodować śmierć lub kalectwo. Ocena tego, czy w danym wypadku użyte w bójce narzędzie nie będące bronią ani nożem, grozi niebezpieczeństwem, pozostawiona jest sądowi wyrokującemu.

Art. 51 K. P. K. Umotywowanie wniosku ewentualnego.

Wnioski ewentualne według K. P. K. są dopuszczalne i narówni z wnioskami stanowczemi ulegają rozpoznaniu w trybie art. 51 K. P. K. W razie odrzucenia wniosku ewentualnego w przemówieniu strony, po zamknięciu przewodu sądowego umotywowanie orzeczenia winno być umieszczone w uzasadnieniu wyroku (z d. 21.IV.33 N. 4 K. 166/33).

Art. 110 § 1 k. p. k. badanie stanu psychicznego świadka.

Nie może mieć zastosowania badanie stanu psychicznego świadka, przewidziane w art. 130 k.p.k., które może mieć miejsce wyłącznie do pokrzywdzonego, jeżeli karalność czynu zależy od ustalenia jego stanu psychicznego (§ 5 art. 130 k.p.k.), dopuszczalne natomiast jest wezwanie biegłego w myśl art. 124 k.p.k., celem wysłuchania opinji, opartej na posiadanych przez niego wiadomościach specjalnych, o ile uzna sąd, że bez posiadania takich wiadomości kwestja, czy świadek zdaje sobie sprawę ze znaczenia przysięgi, nie może być rozstrzygnięta (z d. 27.IV.33 N. 1 K. 146/33).

Art. 377 § 2 k. p. k. ustalenie w wyroku „chęci zysku" lub „niskich pobudek".

Istnienie w działaniu sprawcy chęci zysku lub też kierowanie się przez niego niskiemi pobudkami musi być przez sąd stwierdzone i uzasadnione, nie wystarcza bowiem zaznaczenie ogólnikowe, że ktoś działał z niskich pobudek, należy zaś ustalić, jakie to były pobudki. Jest to zbędne tylko w wypadkach, gdy kodeks taką pobudkę wprowadza w obręb pojęcia danego przestępstwa gdy chęć zysku jest cechą znamienną, częścią istoty przestępstwa, gdy niema przestępstwa jeżeli po stronie sprawcy nie ma chęci zysku (z d. 17.V.33 N. 1 K. 267/33):

Art. 396 k. p. k. zaskarżalność oddalenia sprzeciwu.

W myśl art. 504 k.p.k. kasacja od postanowienia wydanego na podstawie art. 396 k.p.k. jest niedopuszczalna, jak również niedopuszczalne jest zażalenie na oddalenie sprzeciwu (z d. 15.V.33 N. 2 K. 196/33).

Art. 430 k. p. k. postanowienie ewentualnego pytania o winie.

Skoro pytanie, które ma być podstawą uchwały przysięgłych, a następnie i wyroku, musi zawierać okoliczności faktyczne zarzuconego czynu (art. 425 k.p.k.), to tem samem i wniosek strony okoliczności te winien wskazać. Jeżeli tego określenia wniosek nie zawiera, to jako niezupełny nie może być brany pod uwagę (z d. 4.V.33 N. 3 K. 232/33).

Art. 472 k. p. k. odmowa prezesa wyznaczenia drugiego obrońcy z urzędu celem sporządzenia kasacji.

Skarga na zarządzenie Prezesa odmawiające wyznaczenie drugiego obrońcy z urzędu, celem sporządzenia kasacji, w istocie swej, stanowi zażalenie zamykające drogę do wydania wyroku i na zasadzie art. 463, 466, 469 i 472 k.p.k. ulega rozpoznaniu Sądu Apelacyjnego (z d. 4.IV.33 N. 2 K. 155/33).

Art. 490 k. p. k. zawiadomienie stron o terminie przesłuchania świadka.

Przepis art. 256 k.p.k. nie jest wymieniony w art. 490 k.p.k., przeto niezawiadomienie stron przez sąd wezwany o terminie do przesłuchania świadka nie stanowi uchybienia (z d. 10.IV.33 N. 3 K. 164/33).

Art. 492 k. p. k. podstawy jego stosowania.

Art. 492 k.p.k. ma zastosowanie jedynie wtedy, gdy strona wniosek o ponowne przesłuchanie świadka, powołując się na nieścisłość protokułu lub też celem stwierdzenia okoliczności, w protokóle nieujawnionych, zgłasza w apelacji, t. zn. w piśmie, zawierającem wywód kasacji. Wniosek o ponowne przesłuchanie świadka zgłoszony dopiero na rozprawie odwoławczej sąd obowiązany jest rozważyć na podstawie § 3 art. 493 k.p.k. (z d. 27.IV.33 N. 1 K. 215/33).

Art. 493 k. p. k. odmowa zbadania współoskarżonego w charakterze świadka.

Narówni z dowodami nieznanemi stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku, należy postawić dowody, których przeprowadzenie przed wydaniem zaskarżonego wyroku było prawnie niemożliwe, jak to zachodzi w przypadku powołania się w apelacji na świadka, który w pierwszej instancji był p r a w o m o c n i e uniewinniony lub skazany. Sąd odwoławczy wtedy tylko może zbadania takiego świadka odmówić jeżeli stwierdzi i zgodnie z § 2 art. 51, k.p.k. uzasadni, że zeznanie jego nie może mieć istotnego wpływu na treść orzeczenia o winie (z d. 24.IV.33 N. 2 K. 167/33).

Art. 499 k. p. k. zatwierdzenie wyroku 2-ej instancji uchylonego.

W myśl p. *a* i *b* art. 499 k.p.k. zatwierdzenie uchylonego wyroku stanowi uchybienie powodujące uchylenie wyroku albowiem sąd obowiązany jest do ustalenia motywów w sposób samoistny, niezależny od poprzedniego orzeczenia i na podstawie samodzielnego szczegółowego rozważenia wyników powtórnie przeprowadzonego przewodu sądowego w 2-ej instancji, tembardziej, że, gdy odrzuci się powołanie, brak wogóle motywów (z d. 31.III.33 N. 4 K. 142/33).

Art. 500 lit. b k. p. k. zaliczenie przez Sąd odwoławczy do kary tymczasowego aresztu.

Zaskarżenie przez prokuratora wyroku w przedmiocie orzeczenia o karze powoduje, że wyrok w tym punkcie podlega ponownemu rozpoznaniu i ocenie w formie wyroku sądu odwoławczego. W kwestji orzeczenia o karze przez sąd odwoławczy istnieje ustawowy zakres reformationis in pejus (art. 500 a k.p.k.) t. j. zakaz zwiększenia oskarżonemu kary, jeżeli złożono apelację na jego korzyść. Z treści tego przepisu jest widoczne, że zmniejszenie kary orzeczonej w wyroku 1-ej instancji, leży w granicach uprawnień sądu odwoławczego bez względu na to, czy apelację złożono na ko-

rzyść czy też na niekorzyść oskarżonego. Zaliczenie do kary okresu tymczasowego aresztowania jest niewątpliwie zmniejszeniem kary; sąd odwoławczy zatem nie przekroczył swoich uprawnień proceduralnych, o ile zaliczył areszt śledczy do dnia ogłoszenia wyroku 1-ej instancji, zaliczenie zaś dalszego czasu pozbawienia wolności na poczet kary jest zgodne z art. 546 k.p.k., aczkolwiek należy już do postępowania wykonawczego (z d. 3.IV.33 N. 3 K. 127/33).

Art. 507 K. P. K. Dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Według art. 507 K. P. K. winno się do wywodu kasacji dołączyć dowód wpłacenia lub wysłania pocztą kaucji Z tego przepisu wynika w zestawieniu z art. 226 i 220 K. P. K., że kaucja, o ile nie dołączono do kasacji dowodu wpłaty lub wysłania, powinna być nadana na pocztę i dowód nadania wysłany najpóźniej w ostatnim dniu terminu do wywodu kasacji. Późniejsze wysłanie dowodu nadania, choćby wpłynęło do sądu równocześnie z wywodem kasacji, uchybia przepisowi art. 507 K. P. K. i musi spowodować odmowę przyjęcia kasacji. Odmienny pogląd prowadziłby do przedłużenia zawitego terminu dla wpłacenia kaucji (z d. 14.III.33 N. 61/33).

§ 2 art. 508 k. p. k. przywrócenie terminu do złożenia wniosku o prawie ubogich.

Postanowienie o przywróceniu terminu do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich z art. 508 § 2 k.p.k. nie należy do rzędu tych postanowień Sądu Apelacyjnego, które mogą być zaskarżone (art. 466 k.p.k.) w szczególności nie jest ono identyczne z postanowieniem odmawiającem przywrócenia terminu kasacji (z d. 20.IV.33 N. 3 K. 208/33).

Art. 510 p. a K. P. K. Istota uchybienia tego przepisu.

Zarzut określony w p. a art. 510 K. P.K:, opierać można tylko na tym stanie faktycznym, który sąd wyrokujący w uzasadnieniu wyroku za stwierdzone uznał, twierdzenie więc kasacji polegające na subjektywnem przekonaniu kasatora, iż wyniki przewodu sądowego nie dostarczyły dostatecznych podstaw do skazania lub uniewinnienia za przypisane mu przestępstwo nie nadaje się do rozpoznania w myśl p. a art. 524 K. P. K. (z d. 13,III,33 N. 3 K. 71/33).

Art. 511 K. P. K. Powody kasacji z ustawy o państw, podatku przemysł,

Sprawy o naruszenie przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym są prowadzone w trybie postępowania ustanowionego (art. 640 — 649 K. P. K.) dla spraw karno - administracyjnych (Z O. 57/30), wobec czego w myśl lit. a art. 511 K. P. K. kasacje od wyroków w sprawach o powyższe naruszenia mogą opierać się tylko na zarzutach wymienionych w art. 514, 516 i 520 K. P. K. (z d. 24,II,33 N. 2 K. 38/33).

Art. 512 k. p. k. zarzuty kasacyjne.

Zarzuty kasacji założonej od uchylonego następnie wyroku Sądu Apelacyjnego, na które powołuje się obecny wywód kasacji, rozpoznaniu ulec nie mogą, ileże ustawa nie zna odwoływania się kasacji do uprzednio wniesionych środków odwoławczych, nakazując wskazanie w samej kasacji na czem polega zarzucone uchybienie (art. 512 k.p.k.). Pozatem z natury rzeczy uchybienia, których się dopuścił sąd w uchylonym wyroku, a które jedynie służyć mogły za podstawę zarzutów kasacyjnych, nie mogły mieć wpływu na treść wyroku wydanego obecnie po uchyleniu poprzedniego przez Sąd Najwyższy. (z d. 27.IV.33 N. 1 K: 210/33):

Lit. b art. 514 K. P. K, jako powód do uchylenia wyroku z powodu nieobecności przysięgłego spowodowanej zaśnięciem.

Przepis lit. b art 514 dotyczy wypadku nieobecności na rozprawie w powszechnem znaczeniu tego wyrazu a nie wypadku, gdy przysięgły obecny nie zwraca uwagi na przebieg rozprawy z jakiegokolwiek powodu np. drzemiąc, rozmawiając pocichu z sąsiadami i t. p. Okoliczność, że przysięgły nie zwracał uwagi na bieg rozprawy, mimo że był obecny nie czyni ławy niezupełną. W razie stwierdzenia przez przewodniczącego lub trybunał, z własnej inicjatywy lub na wniosek strony, że część rozprawy uszła uwadze przysięgłego, należy tę część powtórzyć. Przyczem oświadczenie przysięgłego jest miarodajne co do kwestji, czy spostrzeżenia swoje za dany okres rozprawy uważa za niewystarczające, jakoteż, które czynności były ostatniemi w zakresie jego spostrzeżeń i od których znowu uwaga jego była zupełna. Ustawa bowiem pozostawia sumienności przysięgłego należyte baczenie na przebieg rozprawy (art 441 K. P. K.) aby mógł wypowiedzieć się o winie oskarżonego, uwzględniając całokształt sprawy (z d. 9.III.33 N. 3 K, 65/33).

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

DR. WITOLD WEHR.

Zakrajowość w świetle polskich przepisów procesowych.

c. d.

Władza państwowa z własnej inicjatywy nie może mieć dostępu do takiego lokalu. Dalej Rozporządzenie stanowi w § 13 „że doręczenie osobom, korzystającym z prawa zakrajowości, wszelkich pism sądowych wymaga uprzedniego wyjednania zgody właściwego przedstawiciela dyplomatycznego, chyba że chodzi o przypadki, wymienione w art. 5 § 2 K.P.C." (t. j. w sprawach cywilnych, w których dobrowolnie dyplomaci poddali się sądownictwu polskiemu, w sprawach o przedsiębiorstwa i nieruchomości znajdujące się w Polsce). Przepis § 13 Rozporządzenia stanowczo idzie za daleko — szef misji może odmówić zezwolenia członkowi swego personelu na stawanie w sądach krajowych, gdyby ten dobrowolnie z zakrajowości chciał zrezygnować, bo zakrajowość dyplomaty nie jest przywilejem udzielonym mu osobiście, lecz jego państwu. Nie do pomyślenia jest w praktyce, aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych, doręczające pismo sądowe drogą dyplomatyczną uprzednio, a więc na samo doręczenie — a nie stawiennictwo lub odpowiedź — wyjednywało zgodę właściwego przedstawiciela dyplomatycznego (t. j. zapewne szefa misji).

Powszechnie przyjętą zasadę w obrocie dyplomatycznym, że reprezentanta obcego państwa nie wolno ani karać ani w konsekwencji grozić mu przymusem, ujmuje § 14 Rozporządzenia, mówiąc, że osobom korzystającym z prawa zakrajowości nie można doręczać pism sądowych, zawierających zagrożenie karą porządkową lub innemi środkami przymusowemi". Znane jest stanowisko dyplomatów, że pisma skierowane do nich a zawierające chociażby najmniejsze zagrożenie kary, uważać oni muszą w całości za nieistniejące i stąd pozbawione jakichkolwiek skutków. Wreszcie § 16 Rozporządzenia zawiera powtórzenie przepisu okólnika Ministra Sprawiedliwości o zakrajowość z 1921 r., że „w razie wątpliwości co do charakteru zakrajowego osób, których doręczenie dotyczy, należy o wyjaśnienie zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Oprócz artykułu 33 zagadnienie zakrajowości porusza jeszcze w K. P. K. art. 148. Mówi on, że „rewizji w biurze lub mieszkaniu osób wymienionych w art. 33 wolno dokonywać tylko za zgodą właściwego przedstawiciela dyplomatycznego". Artykuł ten jest konsekwencją zakrajowości lokalu zajmowanego przez dyplomatę i stoi na straży nietykalności archiwum i tajemnic placówek dyplomatycznych. Właściwym przedstawicielem do zezwolenia na dokonanie rewizji w lokalu przedstawicielstwa będzie oczywiście szef misji; mimo że artykuł art. 148 nie mówi o właściwym przedstawicielu uwierzytelnionym tylko poprostu

o właściwym przedstawicielu, również dla zezwolenia na rewizję w mieszkaniach osób, korzystających z zakrajowości (personel dyplomatyczny, personel kancelaryjny, służba) uważać należy wyłącznie szefa misji. Artykuł 148 K. P. K. zapomniał, że niezależnie od lokali zajmowanych przez osoby wymienione w art. 33 K.P.K., nie wolno dokonywać rewizji na mocy ogólnie przyjętej zasady prawa międzynarodowego w archiwach Konsulatów, nawet honorowych i nawet gdyby odpowiedni konsul był obywatelem polskim. Nadto wszystkie konwencje konsularne zawarte przez Polskę zamieszczają wyraźne przepisy, że lokal urzędowy konsulatu i jego archiwum są nietykalne (art. 8 Konwencji z Belgją podpisanej w Brukseli 12 czerw. 1928 r. Dz. Ustaw Nr. 81/1931 poz. 637; art. IX Konwencji z Estonją, podpisanej w Tallinie 11 stycz. 1924 r.—Dz. Ustaw Nr. 26/1926 poz. 155; art. 6 Konwencji z Francją, podpisanej w Paryżu 30 grudnia 1925 roku — Dz. Ustaw Nr. 56/1928 poz. 528; art. VIII Konwencji z Jugosławją, podpisanej w Belgradzie 6 marca 1927 r. — Dz. Ustaw Nr. 109/1931 poz. 845; art. VII Konwencji z Łotwą, podpisanej w Rydze 3 stycznia 1924 r. — Dz. Ustaw Nr. 5/1926 r. poz. 26 i art. 8 Konwencji z Rumunją, podpisanej w Bukareszcie 17 grudnia 1929 roku — Dz. Ustaw Nr. 60/1931 poz. 482; art. 10 Konwencji z Z. S. R. R., podpisanej w Moskwie 18 lipca 1924 r. — Dz. Ustaw Nr. 35/1926 poz. 210).

Ustawodawca polski zapomniał również, że, w myśl ogólnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych, nie wolno poddawać rewizji bagaży opieczętowanych pieczęciami urzędowemi państw obcych, znajdujących się w posiadaniu kurjerów dyplomatycznych, którzy sami z zakrajowości nie korzystają.

Zkolei przejdźmy do odpowiednich przepisów Kodeksu Postępowania cywilnego.

K. P. C. zawiera zasadnicze postanowienie poświęcone zakrajowości w art. 5. Artykuł ten opiewa:

§ 1. Pod warunkiem wzajemności nie mogą być pozywani przed sąd:
1) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych;
2) personel dyplomatyczny przedstawicielstwa;
3) członkowie rodzin osób, wymienionych pod liczbami 1) i 2);
4) personel kancelaryjny przedstawicielstwa;
5) służba przedstawicieli, posiadająca obywatelstwo tego samego, co i oni państwa;
6) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub ustalonych zwyczajów międzynarodowych.

§ 2. Jednak osoby wyżej wymienione podlegają sądowi:
1) jeżeli poddadzą mu się dobrowolnie;
2) w sprawach dotyczących ich przedsiębiorstw, znajdujących się w Polsce;
3) w sprawach o prawa, doyczące nieruchomości znajdujących się w Polsce, z wyjątkiem spraw o czynsz za pomieszczenia o przeznaczeniu urzędowem lub nawet prywatnem.

Widzimy, że artykuł ten rozpoczyna się podobnie jak jego odpowiednik w K.P.K. (t. j. art. 33) od sformułowania istoty zakrajowości w procesie cywilnym, mówiąc, że osoby korzystające z niej nie mogą być pozywane przed sąd; immunitet sądowo - cywilny został zatem określony przez nasze ustawodawstwo, jako zakaz pozywania, gdy tymczasem sądowo - karny, jako zakaz orzekania.

Postanowienie to nie wyczerpuje jednak całej treści przedmiotowej

immunitetu sądowo - cywilnego; dopełnieniem jego jest jeszcze przepis, wyłączający dyplomatów z pod postępowania egzekucyjnego; znajdujemy go w artykule 569 K.P.C., który głosi:

§ 1. Przeciwko osobom, które z uwagi na stosunki międzynarodowe w myśl przepisów Kodeksu niniejszego nie mogą być pozywane przed sąd, nie może być także prowadzona egzekucja, chyba, że chodzi o sprawę, w której osoby te podlegają sądowi.

§ 2. Niedopuszczalna jest egzekucja z mienia służącego do urzędowego użytku, oraz czynności egzekucyjne skierowane przeciwko osobie dłużnika.

§ 3. W razie wątpliwości, mogących zajść przy stosowaniu tych przepisów, sąd powinien zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o opinję.

Artykuł 5 K.P.C. nie wspomina nic o retorsji, warunkując natomiast na wstępie korzystanie z immunitetu sądowo - cywilnego od istnienia wzajemności. Mamy tu zatem przed sobą sformułowanie odmienne niż w K.P.K. Powód, który będzie chciał pozwać osobę należącą do rzędu osób zakrajowych, nawet nieograniczonych przepisami § 2 art. 5, o ile w samym pozwie udowodni, że państwo wysyłającego pozwanego nie przyznaje tej samej kategorji dyplomatów polskich immunitetu sądowo - cywilnego — będzie mógł pozwać taką osobę przed sąd polski. Sąd zaś, do którego wpłynie tego rodzaju pozew, będzie musiał go przyjąć i skierować celem doręczenia pozwanemu w trybie przewidzianym w rozporządzeniu Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych z dnia 29 grudnia 1932 r., t. zn. przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych. Lubo w praktyce takie postępowanie będzie miało te same skutki co odwet, niemniej inicjatywa stosowania jego leży w rękach prywatnego powoda, a państwo nie bierze za nie odpowiedzialności, jak przy retorsji. To też sformułowanie przyjęte przez K.P.C., nie wymieniające wyraźnie retorsji, należy uznać zwłaszcza za właściwe dla procedury cywilnej, gdzie gospodarzem sporu nie jest organ władzy państwowej, lecz osoba prywatna. Wątpliwości jednak nasuwać może uwarunkowanie wzajemnością korzystania z zakrajowości przez osoby uprawnione do niej na mocy umów; w umowach może się bowiem zdarzyć jednostronne nadanie zakrajowości pewnym kategorjom osób. Po określeniu treści immunitetu sądowo - cywilnego wylicza K.P.C. osoby korzystające z tego immunitetu; kategorje tych osób, wymienione w punktach 1 do 6 artykułu 5. § 1 K.P.C., są identyczne z wymienionymi w punktach „a" do „f" artykułu 33 § 1 K.P.K. To też uwagi o tych kategorjach osób powyżej umieszczone przy omawianiu odpowiedniego przepisu procedury karnej całkowicie odnoszą się do podmiotowego zakresu zakrajowości ustalonego przez K.P.C. Zbytecznem więc byłoby uwagi te powtarzać. Zadziwiające jest, że K.P.C. nie zawiera przepisu wykluczającego wyraźnie obywateli polskich z korzystania z zakrajowości, jak to czyni K.P.K. (art. 33 § 2), udzielając tym sposobem immunitet własnym obywatelom wbrew ogólnie ustalonym zwyczajom międzynarodowym. Wobec tego, że w praktyce nie spotykają się obywatele państwa przyjmującego wśród szefów misyj i personelu dyplomatycznego, a dla korzystania z immunitetu przez służbę wyraźnie wymagane jest obywatelstwo państwa wysyłającego (art. 5 § 1 pkt. 5), przeto redakcja artykułu 5 K. P. C. przyniosła właściwie niespodziewaną korzyść tylko tym dość licznym urzędnikom kancelaryjnym przedstawicielstw dyplomatycznych, którzy są obywatelami polskimi. W zasadzie zatem

obywatel polski, który przyjął posadę w kancelarji obcego poselstwa, staje się obecnie automatycznie nieścigalny przed polskiemi sądami cywilnemi, nawet za uprzednio zaciągnięte zobowiązania, a złośliwy dłużnik mógłby zawsze ukryć się przed egzekucją wierzycieli przez postaranie się przyjęcia go do personelu kancelaryjnego jakiegokolwiek obcego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Polsce. Tej sytuacji, teoretycznie rażąco sprzecznej z powszechnemi zwyczajami międzynarodowemi, zapobiega praktycznie w znacznej mierze naczelny warunek art. 5. K.P.C., t. j. wymóg wzajemności; niezmiernie trudno bowiem znaleźć będzie ustawodawstwo jakiegoś innego państwa, które zapewnia zakrajowość nawet własnym obywatelom, będącym na służbie polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Jednakże mimo to wierzyciele, pragnący pozwać dłużnika, ukrywającego się przed nimi przez przyjęcie posady kancelaryjnej w obcem przedstawicielstwie dyplomatycznem, będą w ramach przepisów K. P. C. musieli przedstawić każdorazowo, tak przy wnoszeniu pozwu (art. 5), jak i przy wszczynaniu postępowania egzekucyjnego (art. 569), dowód, że ustawodawstwo państwa, w którego przedstawicielstwie ich dłużnik jest urzędnikiem kancelaryjnym, nie przyznaje wzajemności. Brak wyraźnego wykluczenia obywateli polskich z rzędu osób, korzystających z zakrajowości według K. P. C., może zatem poważnie utrudnić i przedłużyć postępowanie cywilne, a w praktyce nawet doprowadzić do uniemożliwienia skutecznego dochodzenia roszczeń. Od ogólnej zasady § 1., wyłączającej z pod władzy sądowej osoby, korzystające z zakrajowości, zawiera następny paragraf art. 5, trzy wyjątki, wyliczając okoliczności, w których osoby zakrajowe podlegają sądowi polskiemu, a więc tem samem a fortiori mogą być również pozywane. Pierwszy wypadek stanowi dobrowolne zrezygnowanie z zakrajowości t. j. gdy osoba zakrajowa dobrowolnie podda się orzecznictwu sądu polskiego. Poddanie takie może się ujawnić przedewszystkiem w umowie piśmiennej zawartej przez osobę zakrajową z osobą trzecią. Powód zamierzający pozwać osobę, korzystającą z zakrajowości, będzie musiał załączyć do pozwu taką umowę, w przeciwnym bowiem razie sąd nie przyjmie pozwu na zasadzie § 1. art. 5. K. P. C. Jednakże wówczas nawet pozwany dyplomata będzie mógł wytoczyć zarzut, że nie był uprawniony do zrzekania się zgóry zakrajowości; zgodnie bowiem z samą naturą zakrajowości nie jest ona indywidualnym przywilejem dyplomaty, lecz prawem udzielonem państwu wysyłającemu przez państwo przyjmujące, a zatem blankietowe zrzeczenie się jej jest nieważne; nadto stosownie do zwyczajów dyplomatycznych zezwolenie na jakiekolwiek stawanie w sądzie, nawet przez pełnomocnika, udzielać może członkom personelu misyj dyplomatycznych tylko szef przedstawicielstwa. Poddaniem się sądowi polskiemu będzie pozwanie kogokolwiek przed sąd polski przez osobę zakrajową, która w takim wypadku poddaje się automatycznie konsekwencjom w postaci dopuszczalności powództwa wzajemnego i zasądzenia kosztów w razie przegrania sporu. Wątpliwem natomiast wydaje mi się, czy zapis na sąd polubowny między osobą zakrajową, a osobą trzecią oznacza dobrowolne poddanie się orzekaniu nie tylko sądu polubownego, co do meritum sporu, ale nadto sądu państwowego co do wygaśnięcia zapisu (art. 491. § 2. K. P. C.), wykonalności wyroku sądu polubownego (art. 502 K. P. C.) i uchylenia wyroku sądu polubownego (art. 503 K. P. C.).

Druga kategorja spraw, w których osoby korzystające z zakrajowości podlegają sądowi polskiemu — to sprawy dotyczące ich przedsię-

biorstw, znajdujących się w Polsce. Osoby, którym przysługuje zakrajowość, nie powinny rozwijać w państwie przyjmującem jakiejkolwiek działalności zarobkowej: przemysłowej lub handlowej; niemniej w razie posiadania przedsiębiorstwa w państwie przyjmującem bądź nabytego przed powstaniem misji, bądź też odziedziczonego, bądź będącego własnością żony dyplomaty, która nabyła zakrajowość przez późniejsze zamążpójście, nie jest praktykowane ani wymagane likwidowanie takiego przedsiębiorstwa. Ale przedsiębiostwo to, jako jednostka gospodarcza, nie może korzystać z żadnych prerogatyw z tytułu, że przypadkowo stało się własnością dyplomaty. To też ogólnie przyjętą zasadą międzynarodowego prawa zwyczajowego jest norma zawarta w paragrafie 2. punkt. 2. art. 5. K. P. C., że dyplomaci w sprawach dotyczących ich przedsiębiorstw, znajdujących się w państwie przyjmującem, podlegają sądom krajowym tego państwa.

Wreszcie trzeci wyjątek dotyczy nieruchomości, znajdujących się w Polsce. Punkt 3 przedewszystkiem ustala zasadę, „że w sprawach o prawa dotyczące nieruchomości, znajdujących się w Polsce", osoby zakrajowe podlegają sądom polskim, a następnie dodaje wyjątek od tej zasady, że niemniej w sprawach „o czynsz za pomieszczenia o przeznaczeniu urzędowem lub nawet prywatnem" osoby te nie podlegają sądom krajowym. Punkt ten miał być zapewne odtworzeniem dwóch zasad międzynarodowego prawa zwyczajowego: 1) że dyplomaci podlegają orzecznictwu sądów krajowych na ile są właścicielami nieruchomości nie przeznaczonej dla własnego ich użytku lub użytku przedstawicielstwa, nieruchomości mającej zatem analogiczny charakter z przedsiębiorstwami i 2) że nie podlegają natomiast sądom państwa przyjmującego co do spraw dotyczących ich lokalu tak urzędowego, jak prywatnego, który jest zawsze zakrajowym. K. P. C. nie odtworzył jednak dokładnie tych dwóch zasad, ograniczając sprawy z nieruchomości, w których dyplomaci nie podlegają sądom krajowym, jedynie do spraw o czynsz za pomieszczenia o przeznaczeniu urzędowem i prywatnem. Poza sprawami o czynsz pozostaje jednak szereg innych spraw, dotyczących lokali, które w myśl ogólnie ustalonych zasad prawa międzynarodowego nie będą mogły być sądzone przez sądy polskie, gdy tymczasem w ramach tekstu K. P. C. orzecznictwu sądów polskich podlegają: jak n. p. sprawy o wszelkiego rodzaju odszkodowania w związku z zajmowaniem lokali przez dyplomatów, wselkie sprawy o eksmisje z innego tytułu niż zaleganie czynszu komornianego i t. d. Gdyby w sprawach takich sądy polskie wydały orzeczenie, które miałoby być przymusowo wykonanem, niewątpliwie spotkalibyśmy się z zarzutem naruszenia przez państwo polskie powszechnie uznanych zasad międzynarodowego prawa zwyczajowego. Egzekucję taką hamuje przepis art. 550 § 2. K. P. C. warunkujący przeprowadzenie wszelkiej egzekucji w lokalach przedstawiciestw i mieszkaniach osób zakrajowych zgodą odpowiedniego przedstawiciela.

W sprawach, w których osoby zakrajowe podlegają orzecznictwu sądów polskich (t. j. z dobrowolnego poddania się, z przedsiębiorstw . z nieruchomości), dopuszczalna jest oczywiście również egzekucja (art. 569 § 1 K.P.C.). I w tych sprawach zabronione jest jednak skierowanie egzekucji na mienie służące do urzędowego użytku (art. 569 § 2 K.P.C.), a więc nie tylko mienie urzędowe przedstawicielstwa dyplomatycznego, ale mienie prywatne przedstawicieli, służące im w jakikolwiek sposób przy wykonywaniu ich misji, co w związku z celami reprezentacyjnemi

dyplomacji objąć może jaknajprzeróżniejsze kategorje przedmiotów. K.P.C. wyraźnie zakazuje również stosowania w razie egzekucji przeciwko osobom zakrajowym jakichkolwiek czynności, skierowanych przeciwko osobie dłużnika (art. 569 § 2); niedopuszczalne jest zatem przeszukanie odzieży (art. 553) i cała procedura wyjawienia majątku (art. 621 — 628). Wreszcie K.P.C. zamieszcza jeszcze odrębne postanowienie w dziale dotyczącym egzekucji roszczeń niepieniężnych (art. 826), że przymus osobisty nie może być stosowany względem osób, nie podlegającym sądom polskim.

W odróżnieniu od K.P.K., nie zawiera K.P.C. przepisu ramowego, że sądy porozumiewają się z osobami zakrajowemi za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości; natomiast art. 162 K.P.C. stanowi, że „sposób doręczania pism sądowych... osobom, pozostającym w służbie dyplomatycznej państw obcych, tudzież osobom u nich zamieszkałym, określi rozporządzenie Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych". Rozporządzenie zapowiedziane przez powyższy przepis K.P.C. ukazało się 29 grudnia 1932 (Dz. Ustaw Nr. 118/1932 poz. 974). Odpowiednie postanowienia tego rozporządzenia wzmiankowaliśmy już powyżej przy omawianiu K. P. K. Poza postanowieniami artykułów 5 i 569, K.P.C. zawiera jeszcze jeden przepis poświęcony zakrajowości; jest nim § 2 art. 550 głoszący:

> „W budynku zajmowanym w całości przez przedstawicielstwo dyplomatyczne, w lokalu urzędowym przedstawicielstwa dyplomatycznego, oraz w mieszkaniu osób, które w myśl przepisów Kodeksu niniejszego nie mogą być pozywane przez sąd, wolno czynności egzekucyjne spełniać tylko za zgodą właściwego przedstawicielstwa dyplomatycznego. W razie wątpliwości, mogących zajść przy stosowaniu tego przepisu, sąd powinien zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o opinję".

Artykuł ten, podobnie jak art. 148 K.P.P. jest ochroną zakrajowości lokalu zajmowanego przez dyplomatę. I tu, jak i przy art. 148 K.P.K., za „właściwego przedstawiciela" uważać należy odpowiedniego uwierzytelnionego przedstawiciela, czyli właściwego szefa misji. Zgoda odpowiedniego przedstawiciela dyplomatycznego będzie konieczna na przeprowadzenie egzekucji w lokalach wymienionych w art. 550 § 2 K.P.C. nawet w sprawach, w których osoby zakrajowe podlegają cywilnemu sądownictwu krajowemu (art. 5 § 2) t. j. z dobrowolnego poddania się, z przedsiębiorstw i z nieruchomości. Wypada tutaj mimochodem zauważyć, że jednak rozporządzenie o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (§ 40) dozwala na przeprowadzenie egzekucji skarbowej w pomieszczeniach osób zakrajowych, nie tylko za zgodą właściwych szefów misyj, ale również za zgodą samych osób zakrajowych, zajmujących dane pomieszczenie.

Przed przystąpieniem do czynności egzekucyjnych w lokalach zakrajowych, wymienionych w art. 550 K.P.C., komornik w myśl § 16 Instrukcji dla komorników (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15 grudnia 1932 Dz. Ust. Nr. 114/1932, poz. 946) zwrócić się musi celem wyjednania zgody odpowiedniego przedstawiciela dyplomatycznego do kierownika właściwego sądu grodzkiego; sąd grodzki zaś z kolei porozumiewać się będzie z tym przedstawicielem w trybie § 12 Rozporządzenia z 29 grudnia 1932 r. o doręczaniu pism sądowych osobom zakrajowym.

Ogólny zakaz przeprowadzania czynności egzekucyjnych w mieszkaniach osób zakrajowych, ustalony art. 550 K.P.C., znalazł swe dodatkowe ograniczające wyjaśnienie w § 17 Instrukcji dla komorników, stanowiącym, że jeśli „osoby, które w myśl przepisów K.P.C. (art. 5 § 1) nie mogą być pozywane przez sąd, są sublokatorami lub odnajmują część większego mieszkania, należy stosować przywilej ograniczenia egzekucji przewidziany w art. 550 § 2 i 569 jedynie do pomieszczeń zajmowanych przez osoby". Przepis ten zapobiega mimowolnemu korzystaniu z dobrodziejstw zakrajowości przez osoby podnajmujące mieszkania dyplomatom — i jest ze wszechmiar słuszny. Niemniej przedmioty należące do osób wynajmujących lokale, a znajdujące się w pomieszczeniach, zajętych przez osoby zakrajowe, nie mogą być poddane egzekucji bez zezwolenia odpowiedniego przedstawiciela dyplomatycznego, który w zasadzie może go zawsze odmówić bez podania nawet motywów. Art. 550 K.P.C. nie mówi nic o konsulatach. Zgodnie zatem z ogólnie przyjętą praktyką międzynarodową dopuszczalne jest dowolne przedsiębranie kroków egzekucyjnych w konsulatach i mieszkaniach konsulów, tak zawodowych jak i honorowanych, a to zarówno o ile są obywatelami obcymi, jak i polskimi; wyłączone jest w myśl ogólnych zwyczajów tylko mienie będące własnością państwa wysyłającego, a w szczególności archiwa. Natomiast bez odpowiedniego zezwolenia niedopuszczalne będą czynności egzekucyjne we wszelkiego rodzaju samodzielnych wydziałach i biurach (tak konsularnych jak handlowych, paszportowych, attachés wojskowych i t. d.) Ambasad i Poselstw. Przejrzawszy polskie przepisy proceduralne, poświęcone zakrajowości, możemy stwierdzić, że w szerokiem swem ujęciu odpowiadają one zakresowi immunitetów dyplomatycznych ustalonych w międzynarodowem prawie zwyczajowem. W tych nielicznych wypadkach, w których nasze przepisy poszły dalej od ogólnie przyjętych zwyczajów międzynarodowych (n. p. przyznanie immmunitetu sądowo-karnego i cywilnego bez ograniczenia rodzinom szefów misyj i personelu dyplomatycznego, wyłączenie z pod sądownictwa cywilnego obywateli polskich, wchodzących w skład personelu kancelaryjnego) uznać musimy, że nasz ustawodawca zapewne nawet mimo własnej intencji, przyznał przywileje osobom, które do nich z innego tytułu zgoła nie byłyby uprawnione. Natomiast tam, gdzie nasze przepisy wbrew ogólnym zwyczajom międzynarodowym nie ustanowiły wyłączeń z pod orzecznictwa sądów polskich (służba o obywatelstwie państwa trzeciego, nie całkowite wyłączenie spraw lokali zajmowanych przez dyplomatów) możemy się spotkać z przykremi skutkami kolizji prawa krajowego i międzynarodowego, gdy sędzia polski nie będzie chciał uznać wyższości mocy obowiązującej prawa narodów i opierać się będzie na brzmieniu ustawy. Wypadki te jednak, wobec nieuzgodnienia naszych przepisów z prawem międzynarodowem tylko na tak minimalnym odcinku, miejmy nadzieję, że w praktyce nie będą miały zastosowania.

Kronika.

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rada Naczelna złożyła na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości wizyty: Ministrowi Sprawiedliwości p. Czesławowi Michałowskiemu, Wiceministrowi Sprawiedliwości p. Stefanowi Sieczkowskiemu, Dyrektorowi Depart. Ustaw. p. Zaleskiemu, Dyrektorowi Depart. Admin. p. Adamowi Kwiatkowskiemu, Szefowi Wydziału personalnego p. Wacławowi Dlouhy'emu i Referentowi spraw personalnych p. Włodzimierzowi Balińskiemu. Na wizytach poruszono między innemi następujące sprawy: 1) wypłacanie pensyj aplikantom sądowym, 2) przedłużenie aplikantom sądowym urlopu wypoczynkowego, 3) wydanie aplikantom sądowym legitymacyj urzędowych wraz ze zniżką kolejową, 4) nowelizację rozporządzenia o ustroju adwokatury, 5) regulamin dla aplikantów adwokackich.

Pan Minister oświadczył, że wypłacanie pensyj aplikantom sądowym w obecnej dobie jest nie do załatwienia. Natomiast Pan Minister zgodził się na udzielanie aplikantom sądowym bezzwrotnych zapomóg; jednakże zapomogi te mogą być przyznawane tylko indywidualnie. Rada Naczelna Związku Zrzeszeń każdorazowo będzie zgłaszała nazwiska aplikantów sądowych najwięcej potrzebujących. W tym celu Zarządy Zrzeszeń winny zapoznać się ze stanem materjalnym aplikantów i odpowiednie wnioski wraz z opinją swoją nadsyłać do Rady Naczelnej. Aplikant winien wnieść odnośne podanie do Prezesa Sądu Apelacyjnego i prosić o przyznanie mu bezzwrotnej zapomogi. Zgłoszone przez Radę Naczelną nazwiska będą przesyłane przez Ministerstwo Sprawiedliwości właściwym Prezesom Sądów Apelacyjnych.

Sprawa przedłużania urlopu wypoczynkowego do 4-ch tygodni będzie załatwioną przy najbliższej nowelizacji rozporządzenia o aplikantach sądowych. Aplikanci sądowi będą zwalniani z pracy na 4-ry tygodnie przed egzaminem sądowym. Sprawa legitymacyj urzędowych wraz ze zniżką kolejową dla aplikantów sądowych nieetatowych została załatwiona pozytywnie.

Nowelizacja rozporządzenia o ustroju adwokatury jest przewidziana, ale w jakim mianowicie kierunku, okaże się to dopiero na jesieni.

Regulamin dla aplikantów adwokackich ma być wydany przez Naczelną Radę Adwokacką.

—————o—————

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie zawiadamia, że Komisja Naukowa Zrzeszenia urządziła Repetytorjum przedegzaminacyjne dla aplikantów sądowych, na które złożą się następujące wykłady:

P. Prokuratora M. Siewierskiego — Kodeks Karny dn. **3** i **10.X** r. b.
P. Mec. M. Przyjemskiego — K. P. K. dn. **4, 5, 11** i **17.X** r. b.
P. Mec. F. Zadrowskiego — Kwestja Właściwości w K.P.C. dn. **11.X r. b.**
P. Mec. St. Peszyńskiego — K.P.C. — część egzekucyjna dn. **13** i **16.X** r. b.

Wykłady te odbywać się będą w sali Nr. 12 Sądu Okręgowego (Plac Krasińskich 12. Wejście II - gie). Początek o godzinie ósmej wieczorem.

—————o—————

Świeżo wydana została praca p. t. **„Prawo karne w świetle orzecznictwa" 1.IX.1932 — 1.VII.1933** w opracowaniu Stanisława Czerwińskiego, Prokuratora S. N. Mieczysława Przyjemskiego Adwokata i przeznaczona przez autorów po specjalnej cenie 2 zł. dla członków Zrzeszenia, do nabycia u P. Mec. M. Przyjemskiego — Wilcza 45.

—————o—————

Termin konkursu „Młodego Prawnika" na pracę naukową p. t. K. P. C. w praktyce, którego warunki podane są w N-rze 6-tym (czerwcowym) „Głosu Sądownictwa" **został przedłużony.** Prace nadsyłać można do dnia **15 października r.b.**

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. LISTOPAD — 1933. Nr. 11.

OD ADMINISTRACJI

Wobec obfitości aktualnego materjału redakcyjnego numer bieżący „Głosu Sądownictwa" ukazuje się w zwiększonym do 80 stron rozmiarze.

DR. JINDRZICH VACHA
Prezydent Senatu Sądu Najwyższego w Brnie.

Sędzia w państwie nowoczesnem.

Okres czasu, w którym głowy państwa osobiście sprawowały sądy nad swym ludem, minął już w zaraniu dziejów, z blasku zaś, którego dodawał panującemu osobisty wymiar sprawiedliwości, pozostało tylko prawo łaski, prawo mianowania sędziów no i formalne wydawanie wyroków sądowych w jego imieniu. Powaga i doniosłość stanowiska sędziowskiego wytworzyła od samego początku konieczność powoływania na ten urząd osób najbardziej ku temu uzdolnionych, od których w szczególności należało oczekiwać dostatecznej znajomości prawa i życia, doświadczenia i zdolności. Ustawicznie postępująca specjalizacja prawa doprowadziła do wyodrębnienia czynników, sprawujących wymiar sprawiedliwości, z pośród innych organów władzy państwowej. W wieku XVII rozdział ten uzyskał trwałą podstawę filozoficzną, teorja zaś Montesquieu'go i Kanta o podziale władzy państwowej na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską stała się dobytkiem całego cywilizowanego świata i znalazła swój wyraz we wszystkich konstytucjach, wydanych po francuskiej rewolucji. Następstwem tego było zupełne oddzielenie sądownictwa od administracji, uznanie niezawisłości sędziowskiej wraz z zapewnieniem nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów. Wzrastające wśród narodów poczucie prawne domagało się od sędziów bezwzględnej sprawiedliwości, z wyłączeniem wszelkich wpływów, mogących oddziaływać na wymiar sprawiedliwości, czy to ze strony pojedyńczych osób, czy grup obywatelskich, kapitału lub politycznych stronnictw. Tem się też tłomaczą zamieszczone w ostatniej konstytucji byłej Austrji lapidarne słowa: „Sędziowie są mianowani przez cesarza lub w jego imieniu, definitywnie i dożywotnio". „Sędziowie są w wykonywaniu swego urzędu niezawiśli, nie mogą być swego urzędu pozbawieni, przeniesieni lub emerytowani inaczej, jak tylko w przypadkach ustawą przewidzianych i tylko na podstawie formalnego orzeczenia sądowego". W tym duchu wydana została ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw sędziom, o przymusowem przesiedlaniu sędziów i przenoszeniu

ich w stan spoczynku. Pozatem jednak nie doszło do rozwinięcia zasady odrębności i niezawisłości sądownictwa. Służbowe stosunki sędziów, zwłaszcza w kwestji uposażenia, zostały unormowane taksamo jak urzędników państwowych. Przy wydaniu pragmatyki urzędniczej w r. 1914 zostali wprawdzie sędziowie wyjęci z pod działania szeregu poszczególnych jej postanowień, do wydania jednak osobnej pragmatyki sędziowskiej nie doszło. Ten stan rzeczy przyjęła rzeczpospolita czechosłowacka i aczkolwiek przy tworzeniu jej konstytucji wyrażono konieczność odrębnego unormowania stosunków służbowych sędziów, to jednak dotychczas nie wydano tego rodzaju przepisów, wnioskując zaś z ostatnio ujawnionych poczynań rządu w kwestji unormowania tych stosunków, sędziowie czechosłowaccy stracili naogół nadzieję przychylnego ustosunkowania się czynników miarodajnych, do ich dążeń. Przy normowaniu płac funkcjonarjuszów państwowych w r. 1926 szczególnie dbano o to, aby płace sędziów nie przewyższały norm dla urzędników z wykształceniem akademickiem. Odjęto sędziom nawet wprowadzony niezadługo przedtem dodatek sędziowski, mający wynagrodzić im brak dochodów z zajęć ubocznych i uwzględniający szczególne warunki pracy sędziowskiej. Kiedy zaś po trzech latach zaszła potrzeba ponownego unormowania płac urzędniczych, przyszła również kolej na zmianę płac sędziowskich, co doszło atoli do skutku drogą zwykłego rozporządzenia, powziętego w łonie rządu ze szczególnem znowu zwróceniem uwagi na to, aby płace nie odbiegały zbytnio od norm dla urzędników z wyższem wykształceniem. Pewnej zasadniczej zmiany doznały stosunki służbowe sędziów czechosłowackich, przy wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 12 czerwca 1933 r. o ściganiu funkcjonarjuszów państwowych za działalność przeciwpaństwową, pod względem której to odpowiedzialności sędziowie zostali postawieni na równi z innymi funkcjonarjuszami państwowymi i poddani orzecznictwu sądów karnych dla ochrony republiki, których członkowie mianowani są przez rząd na każdy okres dwuletni.

Dzisiaj, po upływie piętnastu lat po wojnie światowej, nadeszła chwila, by zastanowić się, czy pochodzące z czasów przedwojennych urządzenia, dotyczące stanowiska prawnego sędziów, są wystarczające. Nie ulega wątpliwości, że działalność sędziów w stosunku do dawniejszej uległa zmianie, że praca sędziów pomnożyła się wielokrotnie, wszędzie powodując przeciążenie. Należy to przypisać już samemu układowi życia nowoczesnego, które wymaga zajmowania się coraz to nowszemi, ciężkiemi i dotąd zaniedbanemi zagadnieniami prawnemi. Sądom właśnie przypada w udziale rozstrzyganie większości tych zagadnień, przez co działalność sądów coraz to więcej wzrasta, ogarniając niemal wszystkie dziedziny życia prywatnego, gospodarczego i socjalnego. Przez ten ustawicznie rozszerzający się zakres czynności wzrosła władza sędziego, czyniąc go w zasadzie człowiekiem coraz wpływowszym i mocniejszym. Ustawy same zwiększają jego władzę, przelewając na niego szczególne uprawnienia czy to w zakresie wymierzania kary lub stosowania zamiast niej środków zabezpieczających, czy to w zakresie orzecznictwa cywilnego przez pozostawienie w całym szeregu spraw odpowiednich rozstrzygnięć swobodnemu uznaniu, sumienności i poczuciu słuszności sędziego. Mnożą się przykłady, w których ustawa każe rozstrzygać sędziemu zagadnienia prawne, nie dając mu naogół żadnych bliższych wskazówek.

Przyczyną tego są nietylko rosnące komplikacje życia nowoczes-

nego, lecz w większym jeszcze stopniu technika nowoczesnego demokratycznego ustawodawstwa i mnogość wydawanych ustaw, stwarzająca coraz to większe trudności w orjentowaniu się w stanie ustawodawstwa i porządkowaniu materjału w systematyczną całość. Ustawy wydawane na prędce, mające na widoku tylko poszczególne przypadki, bez uwzględnienia innych obowiązujących przepisów, nie zawierają zazwyczaj dostatecznie jasno skrystalizowanej myśli prawniczej, pozostawiając zapełnienie swych luk i braków sędziemu wyrokującemu i praktyce sądowej. Utrzymanie porządku prawnego uzależnia się w tych warunkach od duchowej pracy sędziego, od jego znajomości prawa i sumienności, zezwalającej mu na znalezienie w każdym poszczególnym wypadku odpowiedniej normy prawnej. Coraz więcej skutkiem tego zyskują na wadze te przepisy obowiązujących kodeksów, które w wypadkach prawem nieunormowanych pozwalają rozstrzygnąć sędziemu, tak, jakby sam był ustawodawcą i coraz większe zadanie przypada w udziale plenarnym i zasadniczym orzeczeniom najwyższych instancyj sądowych, równającym się pracy ustawodawczej.

Uwidaczniający się wzrost władzy sędziego, stawia coraz wyższe wymagania jego uzdolnieniu, wykształceniu, doświadczeniu, zdolności i autorytetowi, przedewszystkiem jednak jego odporności na zakusy wywierania wpływu na orzecznictwo. Nie idzie tu tylko o zakusy stron, uczestniczących bezpośrednio w sporze, lecz w większym jeszcze stopniu o usiłowania całych warstw i grup, zorganizowanych gospodarczo, społecznie, zwłaszcza ugrupowań politycznych, nieustających w usiłowaniach pozyskania dla siebie judykatury, sądów i sędziów. Aby zrozumieć niebezpieczeństwo, grożące z tej strony objektywności orzecznictwa sądowego i niezawisłości sędziów, należy wejrzeć w układ i ustrój nowoczesnego, powojennego państwa.

Państwo powojenne różni się od państwa dawniejszego głównie skrystalizowaniem idei demokratycznej. Wszystkie państwa wyraźnie klasowe lub faszystowskie twierdzą, że ich reżim opiera się na dewizie: „wszelka władza pochodzi od ludu". Rosyjska autokracja, wyraźnie klasowa, oparła swą władzę na radach robotników i włościan, aczkolwiek robotnicy nie są tam wyłącznymi przedstawicielami narodu. Mussolini i Hitler twierdzą o sobie, że oni wyłącznie są przedstawicielami rzeczywistej woli narodu, przyciemnionej i przytłumionej dotąd dawniejszym reżimem i walkami stronnictw politycznych. Dziś nie wiadomo na czem skończy się dalszy rozwój struktury państw, upatrujących rzeczywistą wolę narodu na innych drogach, aniżeli w systemie reprezentacyjnym, opierającym się na powszechnem, równem, bezpośredniem i proporcjonalnem prawie głosowania, w szczególności zaś czy dojdzie do nawrotu ku wzorom demokracyj anglosaskich i pokrewnej im demokracji francuskiej, czy też uda im się urzeczywistnić ideę demokratyczną w sposób bardziej odpowiadający nowym potrzebom. Jedno tylko jest pewne, że jeśli potrzebowało niezawisłego sędziego państwo demokratyczne w dawnem rozumieniu tego słowa, potrzebuje go i potrzebować go będzie także i państwo z innym ustrojem, jeżeli nie ma się wyzbyć tysiącletniego dorobku cywilizacyjnego i wykreślić się z rzędu narodów cywilizowanych.

Państwo demokratyczne opiera się na zasadzie większości i jeżeli się nie chce narażać na nieobliczalny wynik wyborów i wystawić się na niebezpieczeństwo ustawicznych przewrotów, musi posiadać stronnictwa

polityczne. Niema w obecnem państwie instytucji niezbędniejszej, jak polityczne stronnictwa, mające swoją podstawę w naturze człowieka i wynikające z wolności obywatelskiej. Podstawy istnienia ich są tak mocne, że ani ustawy, ani administracja państwowa, nie są w stanie ich usunąć. Poza stronnictwami nie istnieje żadna działalność polityczna i sędzia, chcąc brać udział w życiu politycznem, może czynić to tylko w łonie stronnictwa. Byłoby szkodą dla państwa, gdyby właśnie stan sędziowski, posiadający niewątpliwe ku temu kwalifikacje, powołany do strzeżenia porządku prawnego w państwie, miał pozostać na uboczu przy tworzeniu i doskonaleniu tego porządku. Polityka i zawód sędziego nie wyłączają się wzajemnie, gdy chodzi o urzeczywistnianie porządku prawnego lub jego zmianę, do której dąży polityk. Musi przeto i powinno zapanować ogólne przeświadczenie, że i sędzia, który uznaje konieczność zmiany pewnych norm prawa, może ujawnić w tym kierunku własne poglądy i dążyć do przeprowadzenia tej zmiany na terenie stronnictwa politycznego, a przytem wykonywać swój urząd, stojąc ponad stronnictwami. Jedynie tylko winien unikać politycznej agitacji, nietylko dlatego, że trudno jest przy niej utrzymać osobistą powagę, lecz i dlatego; że polityczna agitacja nie jest do pomyślenia bez pewnego zaawansowania się, które może wśród stronników politycznych wzbudzić pewne nadzieje, wśród zaś przeciwników politycznych zachwiać zaufanie w bezstronność sędziego przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości. W braku przeświadczenia obydwu stron o objektywności sędziego, najsprawiedliwsze orzeczenie wywołać może poczucie krzywdy u strony, na której niekorzyść wypadło, a stąd upadek zaufania w bezstronność wyrokowania. Celem każdego stronnictwa politycznego jest zdobycie władzy w państwie, a po osiągnięciu tego celu, bezwzględne wykorzystanie jej dla siebie i swoich zwolenników. Wymaga tego zakres interesów każdego stronnictwa i konieczność spełnienia obietnic, danych wyborcom. Mniemanie, że stronnictwo w swych usiłowaniach do osiągnięcia władzy zatrzyma się przed władzą sędziowską, byłoby złudnem. Prawo demokracji nie ogranicza się tylko do tego, że lud sam ustanawia swe prawa i rządy. Przez to, że w demokracji rozstrzyga większość, konieczne są urządzenia, dzięki którym jednostka i mniejszość doznawałyby ochrony przed samowolą większości. Do takich praw zabezpieczających należy prawo do niezawisłego, nieprzenaszalnego i nieusuwalnego sędziego, którego nikt nie może być pozbawiony. Ze strony władzy rządowej i wykonawczej grozi atoli prawom obywatelskim niebezpieczeństwo stosunkowo małe. Dostateczną zaporą przeciw niemu jest osobista odpowiedzialność organów władzy państwowej. Daleko większe jednak niebezpieczeństwo zagraża im od stronnictw politycznych, mających w parlamencie przed nikim nieodpowiedzialną większość, a przez to możność przyjęcia ustawy, naruszającej konstytucję. Niebezpieczeństwo jest tem większe, im mniej izba poselska jest ograniczona w swych funkcjach prawem veta ze strony senatu, panującego lub prezydenta republiki. Ochroną przed naruszaniem konstytucji i nadużywaniem władzy ustawodawczej mogą być tylko sądy. Ochrona ta atoli w republice czesko-słowackiej nie jest dostateczna. Służyć jej ma trybunał konstytucyjny, ustanowiony na okres dziesięcioletni w którego skład wchodzi po dwóch członków, wybieranych przez sąd najwyższy i najwyższy trybunał administracyjny i po jednym członku, mianowanym przez prezydenta republiki z pośród członków izby poselskiej, senatu i sejmu Rusi Przykarpackiej.

Trybunał Konstytucyjny może uznać ustawę, naruszającą konstytucję, za nieobowiązującą, wyłącznie na wniosek, złożony przed upływem 3 lat od ogłoszenia ustawy, a uchwalony większością głosów, bądź przez sąd najwyższy, bądź przez trybunał administracyjny, bądź też przez którąkolwiek z izb ustawodawczych. Wobec trudności znalezienia większości dla złożenia wniosku o zbadanie ustawy przez Trybunał Konstytucyjny, jak również i znalezienia większości dla zmiany zakwestjonowanej ustawy, zrozumiałem jest, dlaczego dotąd w republice czesko - słowackiej ani jeden taki wniosek nie został złożony, sam zaś trybunał konstytucyjny po upływie jego pierwszego dziesięciolecia w r. 1931 nie został dotąd na nowo ukonstytuowany. To powoduje niedostateczność ochrony urządzeń konstytucyjnych. Inaczej przedstawia się ta rzecz n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie sędziemu konstytucja daje prawo zbadania każdej ustawy także pod względem jej zgodności z konstytucją. Rozstrzygnięcie sędziego obowiązuje wprawdzie tylko dla każdego poszczególnego wypadku, chroni atoli obywatela przed naruszeniem jego praw konstytucyjnych. Konstytucja St. Zj. Am. Półn. wskazuje tedy jasno drogę, którą powinny iść wszystkie prawdziwe demokracje.

Stronnictwo polityczne, posiadające większość w parlamencie, czy to samo, czy w koalicji z innemi stronnictwami, tworzy rząd z własnych przedstawicieli. W odróżnieniu tedy od innych urzędników państwowych, minister jest urzędnikiem politycznym, desygnowanym przez stronnictwo właśnie w tym celu, by w rzędzie reprezentował jego wolę i interesy. Ten stan rzeczy najmniej jest odpowiedni, gdy chodzi o ministra sprawiedliwości, gdyż jest to sprzeczne z pojęciem tego urzędu, ponadto wiele prawdy posiada twierdzenie, że polityka spacza i najlepsze charaktery. Konstytucja czesko - słowacka wprawdzie wyraźnie zakazuje członkom ciała ustawodawczego osobistej interwencji w urzędach publicznych, podejmowanej w celu poparcia interesów osobistych stron i każdy publiczny urzędnik ma prawo usunięcie ze swej kancelarji takiego interwenjenta. Tylko minister i to także minister sprawiedliwości nie może tego uczynić, gdyż zarówno mandat poselski, jak i urząd ministerjalny uzyskał i wykonuje z woli i nakazu swego stronnictwa. Ministerstwo staje się w tych warunkach domeną stronnictwa politycznego, a tylko częściowo unikają tego niebezpieczeństwa poszczególne ministerstwa przez to, że przy każdej zmianie rządu, obsadzone są ministrami z innego stronnictwa. Każde stronnictwo zmierza siłą rzeczy do jaknajdalej idącego rozszerzenia swych wpływów, sięga tedy i do administracji wymiaru spawiedliwości, a przez nią i do orzecznictwa sądowego. Wprawdzie w Czechosłowacji nie było dotąd przykładów wywierania wpływów na wymiar sprawiedliwości, błędem atoli byłoby mniemać, że polityczna przynależność ministra nie może mieć wogóle wpływu na judykaturę. Z pod wpływu ministra i jego stronnictwa usuwa się jedynie tylko orzecznictwo cywilne. Natomiast w postępowaniu karnem już sama ustawa zapewnia ministrowi wpływ na orzecznictwo przez to, że podporządkowywuje mu wszystkie prokuratury, a tem samem prawa publicznego oskarżenia. Nie można wprawdzie zasadniczo odmówić tego prawa ministrowi, gdyż leży to przedewszystkiem w interesie państwa, aby oskarżenie, nawet gdy jest prawnie uzasadnione, niekiedy nie było wnoszone i aby jako wyjątek od zasady legalności stosowano możność wstrzymania procesów karnych. Rozstrzyganie o tem nie może należeć do podwładnego organu, lecz musi być zastrzeżone odpowiedzialnemu

ministrowi. Nie jest również nadużywaniem władzy rządowej, lecz wprost powinnością odpowiedzialnego ministra, aby dawał prokuratorom ogólne wskazówki co do oświadczeń i poglądów innych władz państwowych, co do życzeń opinji publicznej i ciał parlamentarnych.

Znawcy tych stosunków atoli twierdzą, że nigdy przedtem nie było tak licznej korespondencji między ministerstwem a przełożonymi prokuratur, jak obecnie i że stało się powszechnie znanem szczególnie zainteresowanie się ministerstwa procesami o zabarwieniu politycznem i to w stopniu daleko większym niżby tego wymagała istota poszczególnych spraw. Wynik zaś procesu karnego, o którym się słusznie lub niesłusznie twierdzi, że był inspirowany z góry, prowadzi zawsze do rozdźwięku między administracją wymiaru sprawiedliwości a sądami, wzbudza mniemanie o niedopuszczalnym nacisku i podważa autorytet rozstrzygnięcia sądowego. Generalna prokuratura, jako najwyższy stróż porządku prawnego, winnaby posiadać niezawisłość równą sądom, a centralizacia działalności wszystkich prokuratur w ministerstwie winna ustąpić miejsca odpowiedzialności osobistej szefów, a to w interesie zasady legalności. Minister sprawiedliwości jest bowiem głową administracji wymiaru sprawiedliwości, nie zaś judykatury. Granice atoli między administracją wymiaru sprawiedliwości a judykatury są tylko pozornie wyraźne, w rzeczywistości bowiem o niektórych służbowych zarządzeniach, zwłaszcza prezydentów sądów kolegjalnych, trudno orzec, czy chodzi w nich o akt niezawisłej judykatury, czy o czynność podwładnego organu administracyjnego. Ta to niejasność powoduje niekiedy poważne konflikty między ministerstwem, a instancjami sądowemi. Jest rzeczą naturalną, że każdy minister, już wskutek swej odpowiedzialności za normalny tok wymiaru sprawiedliwości przed parlamentem, będzie się starał o przesunięcie granicy między orzecznictwem a administracją sprawiedliwości na korzyść tej ostatniej, a jest rzeczą także pewną, że im zależniejszy jest sędzia od administracji wymiaru sprawiedliwości pod względem swego stosunku służbowego, tem mniej będzie się stawał odpornym przy wykonywaniu urzędu sędziowskiego. Wyraźne unormowanie praw i obowiązków sędziego w odpowiedniej ustawie jest niezbędnym warunkiem zabezpieczenia jego niezawisłości. Odnośne ustawy winny jasno określić sposób obsadzania stanowisk sędziowskich i wykonywania dozoru służbowego nad sądami. Pragmatyka służbowa winna ustalić uposażenie i obowiązki sędziów w sposób odpowiadający ich konstytucyjnemu stanowisku. Dotyczy to samo postępowania dyscyplinarnego. Nagłe zmiany przekonań politycznych u sędziów stosownie do politycznej przynależności ministra, świadczą o rozpowszechnionem przekonaniu, że o nominacji sędziego nie decyduje jego uzdolnienie lub przygotowanie do zawodu, lecz wpływ stronnictw politycznych. Mianowanie sędziów w republice czeskosłowackiej spoczywa obecnie w rękach ministra i rządu, który wprawdzie powinien zażądać wniosku senatu osobowego, nie jest nim jednak związany, przy obsadzaniu zaś stanowisk w instancji najwyższej, nie ma nawet tego obowiązku. To prawo umożliwia ugruntowanie się wpływu rządu i stronnictw politycznych na wymiar sprawiedliwości. Nie jest rzeczą nadającą się do przeprowadzenia ani nawet do zalecenia, by prawo nominacji było naogół odjęte rządowi i przeniesione na sądy, w szczególności na sąd najwyższy. W ten sposób mogłoby się wytworzyć państwo w państwie.

W celu utrzymania jedności państwa, musi i przy nominacji sędziów

ujawnić się wola ludu w takim samym stopniu w jakim przejawiła się w ostatnich wyborach w reprezentowaniu jej przez poszczególnych odpowiedzialnych ministrów. Ten problem wiąże się ściśle z samą zasadą niezawisłości sędziowskiej. Wprawdzie nie można ministerstwu i rządowi czynić zarzutów, że nie troszczyli się dotychczas o odpowiednią obsadę stanowisk sędziowskich lub, że nie żądali i nie respektowali wniosków senatów osobowych; takie jednak zarzuty mogą mieć miejsce w przyszłości. Ponadto ministerstwo nawet przy pewnem uwzględnianiu wniosków senatów osobowych może znaleźć różne sposoby do przeprowadzenia nominacji innego kandydata, wygodniejszego dla ministerstwa. W celu uniknięcia wszelkich podejrzeń co do nadużywania wpływów i protekcyj przy nominacjach na stanowiska sędziowskie, tudzież w celu wzbudzenia u sędziów przeświadczenia, że mogą liczyć oni tylko na rzeczowe względy przy obsadzaniu tych stanowisk, jest rzeczą bezwzględnie konieczną, aby wykluczyć nominacje, nieuzgodnione z opinją senatów sędziowskich. Zasada zaś niezawisłości takich opinij wymaga, aby członkowie senatów osobowych byli przynajmniej częściowo wybierani.

Do przeprowadzenia zasad konstytucji, odnoszących się do władzy sędziowskiej koniecznem jest również ustawowe unormowanie uposażenia sędziowskiego. Przy omówieniu tego tematu, aczkolwiek niechętnie podejmowanego w czasach kryzysu finansowego, gdy się obniża płace innych funkcjonarjuszów państwowych, należy najpierw podnieść kwestię najbardziej zasadniczą, jaką jest kwestja unormowania płacy sędziego za pomocą odpowiedniej ustawy, którąby wyłączała możność dowolnego oznaczania uposażenia sędziowskiego zależnie od opinji władzy przełożonej lub odwołalnego w każdym czasie rozporządzenia rządu. Możność uzyskania podwyżki, zależnej od przychylności przełożonego lub od zmiennego ustosunkowania się rządu do kwestji płac sędziowskich, wywołałaby demoralizację stanu sędziowskiego, sprowadzając poszczególne jednostki na drogi, któremi nie powinien chodzić niezawisły sędzia. Doniosłą jest również kwestja wysokości uposażenia. Chodzi w niej bowiem o umożliwienie sędziom takiej stopy życiowej, któraby zapewniała im osobistą powagę u wszystkich warstw społeczeństwa. Bez uzyskania takiej podstawy nie jest możliwy prawidłowy tok wymiaru sprawiedliwości. Najlepszą drogą do sprawdzenia powyższego poglądu, jest porównanie płac sędziowskich w różnych państwach z płacami sędziów angielskich i północno - amerykańskich. Porównanie to wykaże, że w oczach ludu wzrost autorytetu sędziów pozostaje w zależności od wysokości ich płac i że zaufanie do sądownictwa objawia się najdobitniej w tych państwach, w których płace sędziów są najwyższe. Z tych względów należy z całą stanowczością potępić system dostosowywania norm płac sędziowskich do miary, przyjętej przy ustalaniu płac urzędników z wykształceniem akademickiem. Systemu takiego trzymała się dotąd republika czesko - słowacka o czem wyżej była mowa, nie bacząc na odmienny charakter hierarchji sędziowskiej tudzież na okoliczność, że wobec braku dochodów z zajęć ubocznych, system ten krzywdził stan sędziowski w stosunku do innych funkcjonarjuszów państwowych.

W końcu niniejszych rozważań należy zwrócić uwagę na sprawę przewlekłości postępowania sądowego, spowodowanej przeciążeniem sądów. Wobec niemożności pomnażania stanowisk sędziowskich w dobie dzisiejszej, obarczonej kryzysem gospodarczym, należy przeprowadzić jaknajszybsze reformy postępowania, któreby umożliwiły prawidłowy wy-

miar sprawiedliwości bez obciążania budżetu państwowego. Jedną z najniezbędniejszych, byłoby powierzenie sądownictwa w pierwszej instancji sędziom starszym i bardziej doświadczonym, przy odpowiedniem rozszerzeniu ich kompetencji, szczególnie w sporach cywilnych. Wobec narzekań na dotychczasowy wymiar sprawiedliwości w trzech instancjach, należy pomyśleć o szybszym i tańszym wymiarze sprawiedliwości, sięgając w tej mierze do wzorów anglo - saskich, jako najbardziej odpowiednich dla stosunków w chwili obecnej. W ten sposób uzyska się tańszą sprawiedliwość, a sędziów lepiej honorowo uposażonych. Na tem sądzę wyczerpałem dzisiejsze bóle i troski stanu sędziowskiego, tudzież wytyczyłem, o ile to było możliwe, drogi ku ich złagodzeniu. Nie będąc optymistą, wiem, że długą będzie droga do osiągnięcia wszystkich naszych celów i ideałów, wierzę jednak, że wysiłki nasze, oparte na słuszności, muszą być zrealizowane. Dotąd obowiązuje zasada: „Justitia regnorum fundamentum" a od trwałości i solidności tej podstawy zależeć będzie trwałość tej budowy. Całkowite i ostateczne ugruntowanie pozycji stanu sędziowskiego w duchu postanowień konstytucyjnych może natrafić na opór poszczególnych polityków, ale nigdy na opór ludu, jakiekolwiekby były jego przekonania polityczne. **Albowiem cokolwiek będzie uczynione dla sędziego, dla sprawiedliwości będzie uczynione, a co lud uczyni dla sprawiedliwości, dla siebie uczyni.**

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Przeszły a przyszły Słowiański Kongres Prawniczy.

Tak niedawno zamknęliśmy prace zjazdu bratysławskiego a już funkcjonujący w dalszym ciągu sekretarjat generalny tegoż zjazdu przypomina nam o jego uchwałach, mających na celu sprawę przygotowywania następnego — 2-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. A więc już w najkrótszym czasie prawnictwo każdego z czterech państw słowiańskich ma desygnować po trzech prawników — po 2 z zawodów praktycznych (sędziowie, prokuratorzy, adwokaci) i po 1 z zawodu teoretycznego (profesorowie) — którzy w liczbie dwunastu, jako mężowie zaufania całego prawnictwa słowiańszczyzny, będą stanowili prezydjum drugiego prawniczego kongresu słowiańskiego. O ile nam wiadomo, w ciągu najbliższych miesięcy odbędzie się w Krakowie na zaproszenie przewodniczącego I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, prof. Kumanieckiego zebranie powyższego prezydjum, na którem ukonstytuuje się komitet organizacyjny II Zjazdu Pr. P. Sł.; na zebraniu tem powzięte będą, przypuszczać należy, decydujące uchwały co do miejsca przyszłego zjazdu, techniki jego organizacji i przygotowania, wreszcie, co najważniejsze — programu zjazdu. Uchwały te będą miały, bez wątpienia, charakter naogół ramowy, uzupełniane zaś będą następnie w miarę zgłaszania odpowiednich uwag i dezyderatów bądź to ze strony grup organizacyj i instytucyj prawniczych, bądź to ze strony poszczególnych prawników. Nie ulega wątpliwości, że komitet organizacyjny zjazdu, w szczególności jego sekretarjat generalny będzie śledził uważnie za przebiegiem dyskusji, jaka, sądzić należy, toczyć się będzie w tej sprawie na łamach słowiań-

skiej pracy prawniczej. Projektowany organ prasowy zjazdu oraz terytorjalne komitety redakcyjne stanowić mają łącznik pomiędzy komitetem organizacyjnym a szerokiemi sferami prawnictwa słowiańskiego. Przyjdzie bez wątpienia z poważną pomocą zjazdowi powoływany obecnie, zgodnie z uchwałą bratysławską, do życia — Związek Prawników Państw Słowiańskich. Mamy nadzieję, że komitet organizacyjny nowego zjazdu zużytkuje całkowicie doświadczenie swego poprzednika, że dokładnie przeanalizuje przebieg i wynik zjazdu w Bratysławie, że zwróci baczną uwagę na światła i cienie tego kongresu, że przygotowywany zjazd dostatecznie i we właściwym czasie spopularyzuje, że włoży w program tego zjazdu treść żywą i aktualną, że uczyni wreszcie zjazd ten wielkiem zebraniem prawniczem o wysokim poziomie naukowym, zawodowym i społecznym.

Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie był pierwszą próbą zgromadzenia prawnictwa słowiańskiego, poprzedzony zjazdami innych zawodów intelektualnych: geografów, matematyków, lekarzy. Przyszła wreszcie kolej na najliczniejszy zawód — prawników. Myśl zwołania tego zjazdu spotkała się z dużem naogół uznaniem ze strony prasy prawniczej poszczególnych państw słowiańskich, jako wyrazicielki panujących wśród prawnictwa miejscowego poglądów w tym względzie. Wśród całego szeregu głosów prasy prawniczej, w pierwszym rzędzie czechosłowackiej i jugosłowiańskiej, witającej zwołanie pierwszego prawniczego kongresu słowiańskiego, niezmiernie charakterystycznym był głos poważnego białogrodzkiego dziennika „Archiwum nauk prawnych i społecznych" („Arhiv za prawne i drustvene nauke"), organ wydziału prawnego miejscowego uniwersytetu, z d. 1/8 1933 r.: „Zjazd (w Bratysławie) będzie nową manifestacją solidarności słowiańskiej, solidarności nie w sensie jednolitego frontu słowiańskiego przeciw innym rasom, w szczególności germańskiej i romańskiej; sądzimy, że nie będzie to nowe wydanie dawnego panslawizmu, który, jak wiadomo nie przyczynił się bynajmniej do pokojowego rozwoju stosunków w Europie. Pragniemy solidarności słowiańskiej, jako jednego z etapów rozwoju — obecnie europejskiej, następnie solidarności światowej". Ta sama myśl przebijała się następnie na samym już zjeździe bratysławskim w przemówieniu ministra sprawiedliwości Czechosłowacji, dr. Meissnera, który zaznaczał pomiędzy innemi, że „tendencja solidaryzmu światowego powoduje konieczność zbliżenia na polu prawa".

Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich odbył się przedewszystkiem pod hasłem zbliżenia, zjednoczenia prawnictwa słowiańskiego, nawiązania bliższych stosunków pomiędzy poszczególnemi grupami prawników i ich przedstawicielami, zapoznania się wzajemnego, zbadania terenu, na którym dokonywać się ma następnie realną programowa współpraca naukowa i prawnospołeczna. Zjazd ten w pierwszym rzędzie miał mieć charakter propagandowy jako próba, jako przygotowanie do następnych obfitszych znacznie w treść stałych, normalnych, prawniczych kongresów słowiańskich. Zjazd odbył się pod znakiem więcej uczucia, zasad, haseł, aniżeli ścisłych zagadnień naukowych czy też prawnospołecznych. Myśl o konieczności zjednoczenia narodów słowiańskich na terenie prawnym przenikała całkowicie teren zjazdowy. Uczuciowa nuta słowiańska dźwięczała mocno w przemówieniach przedstawicieli prawnictwa czeskosłowackiego: I Prezesa Sądu Najwyższego

dr. Fajnora, dziekana wydziału prawnego uniwersytetu w Bratysławie, dr. Horny, prezesa związku sędziów czeskosłowackich dr. Prażaka w przemówieniach jednocześnie przedstawicieli Bułgarji — prof. Bobczewa i prezesa związku sędziów bułgarskich Georgjewa. Dr. Fajnor i prokurator Georgjew uderzyli tkliwie w pełne sentymentu nuty slawizmu psychicznego, wysuwając ideę „sprawiedliwości słowiańskiej, sprawiedliwości wszystkich dla wszystkich, zawsze, wszędzie i na każdem miejscu", oraz „daleki od rasowej wyłączności ideał humanitaryzmu słowiańskiego". Reprezentanci Czechosłowacji i Bułgarji wyjątkowo mocno podkreślali swój żal z powodu nieobecności na kongresie prawników największego narodu słowiańskiego" — przedstawicieli Rosji i wyrażali przekonanie, iż ujrzą ich może już na następnym zjeździe prawnictwa słowiańskiego.

Zgodnie z zasadniczą ideą tego zjazdu większość komisyjnych referatów zjazdowych poświęcona została sprawie zjednoczenia poszczególnych działów ustawodawstw państw słowiańskich, a więc ujednostajnienia prawa: obligacyjnego, handlowego, wekslowego, egzekucyjnego, międzynarodowego, prywatnego, karnego, przepisów o obywatelstwie. Wszystkie te referaty, rozrzucone po oddzielnych komisjach, miały wyłącznie prawie charakter deklaracyjny, stwierdzający jedynie konieczność ujednostajnienia danego działu prawa i wskazujący ogólnikowo sposób stopniowej realizacji tego zjednoczenia: wybór odpowiednich komisyj dla opracowania tego czy innego zagadnienia, omówienie danego problemu na terenie prasy prawniczej, w odczytach, publikacjach. Fachowym zagadnieniom prawniczym poświęcono na zjeździe małą względnie ilość czasu. Jeżeli zastanowić się nad zakresem prac komisyjnych kongresu w dziedzinie realnych zagadnień prawnych, to stwierdzić należy, że poza zbyt specjalnym i już omawianym na zjeździe dubrownickim tematem: „hipoteka na statkach parowych", poza poważnym referatem „o sądownictwie administracyjnem", poza dobrą pracą „o odpowiedzialności za czyn dokonany na rozkaz zwierzchnika" i poza wreszcie stale ciekawym problemem udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, postawione zostały pozatem na porządku dziennym zjazdu bratysławskiego dwie kwestje pierwszorzędnej wagi, lecz ze względu na rozmiary tematów niemożliwe do gruntownego ich w kilkogodzinnej dyskusji omówienia: „stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich" i „w jakim stopniu zaleca się ograniczenie prawa własności".

Tematem prawniczym całkowicie słowiańskim i odpowiednim w zupełności do programu pierwszego zjazdu prawników słowiańszczyzny był referat prof. Kutrzeby „społeczne podstawy historji praw słowiańskich". Specjalne zainteresowanie i ogólną uwagę zwróciły na siebie realne, rzeczowe zalecenia tego referatu, a następnie komisji: aby w każdem z państw słowiańskich utworzoną została jedna przynajmniej katedra uniwersytecka historji praw narodów słowiańskich, aby przy badaniu historji tych praw zwrócono specjalną uwagę na rozwój prawa słowiańskiego w okresie do 10-go wieku na podstawie wspólnych źródeł współczesnych, aby przystąpiono w związku z tem do zbiorowego wydania wszystkich z tego czasu pomników i źródeł, aby przy studjowaniu historji prawa poszczególnych narodów słowiańskich zbadano ich wzajemne stosunki i wpływy, aby poświęcono szczególną uwagę zbadaniu recepcji obcych praw u narodów słowiańskich oraz oddziaływania praw słowiań-

skich na ziemie innych narodów; aby wreszcie wzięto pod uwagę potrzebę zebrania prawa zwyczajowego oraz wszelkich objawów społecznych, mających znaczenie prawa u wszystkich narodów słowiańskich.

Poza brakiem tematów prawnych o szerokiej podstawie ogólnosłowiańskiej nie poświęcono naogół zupełnie uwagi głębszym zagadnieniom prawa państwowego (konstytucyjnego), tak aktualnym w dobie zachodzących na terenie państw europejskich przeobrażeń ustrojowych, lub tematom społecznoprawnym, które winny były siłą rzeczy wysunąć się na czoło prac zjazdowych.

Są to wszystko luki, niedociągnięcia , zrozumiałe całkowicie na tle charakteru pierwszego próbnego, że tak powiem, prawniczego zjazdu słowiańskiego, kiedy górowało nad wszystkiem dążenie do harmonijnego zespolenia na terenie prawa przedstawicieli dalekich sobie poniekąd duchowo i politycznie, aczkolwiek pobratymczych narodów dążenie do uniknięcia tarć zjazdowych, tembardziej możliwych, jeżeli zważyć, że był to zjazd prawników p a ń s t w słowiańskich, nie zaś prawników słowiańskich; że nie wszędzie dotąd ułożyły się zgodnie wewnętrzne stosunki narodowe. Zachodziła obawa co do zachowania się bezpaństwowej emigracji rosyjskiej, która zgodnie z uchwałami komitetu organizacyjnego włączona została do przedstawicieli danego terytorjum państwowego. Obawy wszelkie okazały się płonne. Zjazd bratysławski odbył się pod tym względem bez jakichkolwiek dysonansów. Prawnicy największego narodu słowiańskiego, komunistycznej Rosji, zaproszeni na zjazd, nie przybyli zupełnie do Bratysławy i nie usprawiedliwili swej nieobecności. Co powstrzymało prawników sowieckich od udziału w zjeździe — naukowy prawniczy (w znaczeniu europejskiem) charakter zjazdu, czy też słowiańska jego etykieta, trudno przewidzieć; pozostać to musi na razie w dziedzinie domysłów i przypuszczeń. Nie nadeszła jeszcze widocznie pora — ze względu na swoisty charakter pojęć prawnych w państwie sowietów — do obsyłania zjazdów prawniczych, co uczynione już zostało przez uczonych sowieckich w stosunku do innych międzynarodowych zjazdów naukowych. Czekać trzeba cierpliwie na ewolucję pojęć prawnych u naszych wschodnich sąsiadów.

Sprawozdania z zjazdu bratysławskiego w bułgarskiej, czeskiej i jugosłowiańskiej prasie prawniczej co do przebiegu i wyniku zjazdu zgodne są naogół w wrażeniami, jakie odniosła w tym względzie polska grupa prawnicza. Prasa powyższa stwierdza w pierwszym rzędzie propagandowe narodowo-polityczne znaczenie zjazdu. Prawnicze organa prasowe Jugosławji i Bułgarji mocno bardzo podkreślają zacieśnienie się na tle zjazdu pozostawiających dużo bardzo dotąd do życzenia stosunków pomiędzy prawnictwem jugosłowiańskiem a bułgarskiem; ze specjalnem zadowoleniem stwierdzają fakty wyjątkowo serdecznych przyjęć grupy bułgarskiej w Białogrodzie, jugosłowiańskiej — w Pradze. Zaznaczają zbyt mały udział w zjeździe prawników polskich w porównaniu do stosunkowo licznego obesłania zjazdu przez prawnictwo jugosłowiańskie. Naogół piszą o nas tak mało; gdy piszą, brak przeważnie momentów uczuciowych, momentów serdecznego pobratymczego, żywiołowego sentymentu. Winę w tym względzie musimy całkowicie przyjąć na siebie. Byliśmy na zjeździe tak nieliczni, prawie niewidzialni. W okresie organizacyjnym, przedzjazdowym nie ujawniliśmy naogół żadnego większego zainteresowania zjazdem. Nasze organizacje instytucje prawnicze wykazały w stopniu bardzo znacznym

całkowity indyferentyzm w stosunku do pierwszego kongresu prawników słowiańszczyzny. To samo powiedzieć należy o prasie naszej ogólnej i zawodowej. Poszczególne wyjątki w tym względzie potwierdziły regułę. Nie doceniano znaczenia pierwszego zgromadzenia prawnictwa słowiańskiego, bagatelizowano je całkowicie. Musimy ponieść skutki naszych zaniedbań. Musimy zdać sobie jasno z tego sprawę.

Obecnie przystępujemy do prac przygotowawczych przy organizacji 2-ego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Przystępujemy do pracy tej w chwili, gdy na tle kryzysu ekonomicznego, kryzysu politycznego myśl ludzka odwraca się coraz częściej od zagadnień nauki, gdy coraz więcej pogłębia się krytyczny, jeżeli nie negatywny stosunek do zjazdów naukowych. Padają raz wraz zarzuty, że uczestnictwo w międzynarodowych zjazdach naukowych ma częstokroć charakter przypadkowy a łączy się z celami natury turystycznej, towarzyskiej, że jadą ci, którzy chcą i mogą, nie zaś ci, którzy być na zjeździe powinni, że odbywa się to w sposób poniekąd zawodowy, że zjazdy tego rodzaju noszą charakter solennych uroczystości urzędowych, czy też półurzędowych, że panuje całkowita dysproporcja pomiędzy wysiłkami organizacyjnemi, a wynikami kongresów, że nie wnoszą one przeważnie nic nowego do dziedziny wiedzy a więc chybiają całkowicie swego celu. Tak samo, jak, zdaniem wielu, przeżyły się całkowicie odczyty, zastępowane już częstokroć zebraniami dyskusyjnemi o szerszej podstawie osobowej, tak coraz częściej rozlegać się poczynają głosy o konieczności poddania poważnej rewizji kwestji obecnej organizacji zjazdów naukowych, o konieczności przeprowadzenia racjonalizacji formy i programów dotychczasowych kongresów, a w tej liczbie interesujących nas specjalnie zjazdów prawniczych. Wszystko to mieć należy na względzie przy właściwem przygotowaniu II Zjazdu Prawników Państw słowiańskich. Na kongres ten przybyć muszą wszystkie wybitniejsze jednostki ze świata prawniczego słowiańszczyzny, wszyscy ci, którzy ze względu na swoje zdolności, odpowiednie przygotowanie, aktywność propagandową, brać udział w pracach zjazdowych powinni. Sprawę tę zlecić należy miejscowym organizacjom prawniczym. A teraz rzecz najważniejsza. Uczeni, naukowcy muszą wreszcie zejść z wysokiego piedestału teoretycznych referatów i zbliżyć się do płynącej fali codziennego życia. W liczbie referatów najbliższego zmodernizowanego kongresu prawniczego znaleźć się winno omówienie roli prawnika w społeczeństwie i państwie, jego kształcenia i wychowania a więc reformy uniwersyteckich studjów prawniczych, a następnie sposobu praktycznego i życiowego szkolenia dyplomowanego prawnika, sprawa zawodowych i społecznych obowiązków prawnika, kwestja zbliżenia prawa do życia, sprawa stosunku wymiaru sprawiedliwości do racji stanu, sprawą popularyzacji prawa i jego przepisów wśród szerokich sfer społeczeństwa, cały szereg wreszcie innych kwestyj, które wypłyną, bez wątpienia, na terenie zjazdowym, jeżeli komitet organizacyjny w sposób głęboko przemyślany przystąpi do ułożenia programu najbliższego zjazdu. Kongres prawniczy to nie tylko trybuna dla rozstrzygania zagadnień naukowych, to przedewszystkiem może łącznik trwały a mocny pomiędzy prawem a społecznością narodową.

Onus probandi w procesie cywilnym.

Praca nagrodzona III nagrodą na Konkursie O. W. Z. S. P.

c. d.

IV. DO JAKIEJ DZIEDZINY PRAWA NALEŻY REGUŁA ROZKŁADU CIĘŻARU DOWODU?

Godzi się obecnie zastanowić nad kwestją przynależność reguły ciężaru dowodu. Kwestja ta do dziś dnia nie jest rozstrzygnięta zarówno w teorji jak i w prawie pozytywnem. Głównym argumentem zwolenników przynależności ciężaru dowodu do prawa materjalnego jest ta okoliczność, że przedmiot dowodu (thema probandi) da się ustalić tylko na podstawie prawa meterjalnego [25]).

Zwolennicy przynależności ciężaru dowodu do prawa procesowego [26]) wskazują na to, że dowód istnieje tylko w procesie, a co zatem idzie, ciężar dowodu należy do prawa formalnego. Wysuwa się też argument, że reguła rozkładu ciężaru dowodu jest aktualna nie tylko dla faktów uzasadniających roszczenie, lecz także dla wszystkich wstępnych kwestyj procesowych, n.p. właściwości sądu, prawa ubogich itd. Zdaniem naszem oba stanowiska są zbyt ciasne i nie rozstrzygają należycie zagadnienia wskutek swojej jednostronności. Ciężar dowodu ma charakter mieszany, [27]) jest przynależny, zarówno do prawa materjalnego jak i formalnego, jednakowoż ze względów celowości i oportunizmu legislacyjnego regułę rozkładu ciężaru dowodu należałoby zamieścić w prawie formalnem.

V. REGUŁA ROZKŁADU CIĘŻARU DOWODU DE LEGE LATA.

Podobnie, jak w teorji, tak też i w praktyce istnieje rozbieżność, nie tylko co do treści reguły ogólnej ale i jej przynależności.

Niektóre ustawodawstwa zamieszczają regułę ogólną w prawie materjalnem, inne w prawie procesowem.

Art. 8 kod. cyw. szwajc. brzmi: „każda strona winna, jeżeli ustawa nie stanowi przeciwnego, udowodnić fakty, które przytacza na poparcie swego prawa". Według zaś K. C. Nap. art. 1315: „kto domaga się wykonania zobowiązania, powinien je udowodnić. Wzajemnie kto utrzymuje, iż jest zwolniony, powinien usprawiedliwić uiszczenie lub fakt, który wywołał zgaśnięcie jego zobowiązania".

---

[25]) Zoll i Ohanowicz. Pr. cyw. b. dzielnicy Pruskiej, T. I. str. 90, Nr. 135; Popow — op. cit. str. 8, 10 — O raspriedielenji dokazatielstw .....; Unger — op. cit. str. 563; Pollak, System des öster. Zivilprozessrechts, Wien 1932, str. 93; Cüppers, Beiträge zur Lehre von der Beweisslast, Bonn, 1902, str. 18; Hellmann, Lehrbuch des deutsch. Zivilprozessrechts, str. 32, 489; Leonhard, op. cit. str. 215 i n.

[26]) Betzinger op. cit. str. 3; Dänzer op. cit. str. 127; Hedemann, Die Vermutung....., Jena, 1904, str. 184; Schmidt op. cit. str. 475; Sauer, Grundlagen des Prozessrechts, 1919, str. 201; Wehli, op. cit. str. 30.

[27]) Za charakterem mieszanym opowiadają się: Rosenberg, op. cit. str. 103; Simeon, Lehrbuch...., Berlin, 1919, str. 461 a także Gaupp — Stein, a za nim Stelmachowski (Zarys procedury cyw.... 1925, str. 143), opierając się jednak między innemi na błędnej przesłance, że rozkład c. d. jest wypływem zasady kontradyktoryjnej — zob. w dalszej części pracy rozdz. „Ciężar dowodu a K.P.C.".

Obie redakcje są zbyt ogólnikowe, nie mogą być przeto uważane za zadawalające. W szczególności kod. szwajc. ogranicza się do przytoczenia i udowodnienia okoliczności uzasadniających prawo, podczas gdy otwartą pozostaje kwestja na kim spoczywa ciężar dowodu okoliczności wyłączających prawo. Niewiadomo też, czy należy dowodzić wszystkie okoliczności, a więc także pro coloranda causa przytoczone, czy też tylko istotne i sporne (Frustra probatur quod probatum non relevat).

Natomiast sformułowanie art. 1315 K. C. Nap. nie mieści w sobie tak zwanych zarzutów hamujących [28]) (n. p. prawo retencji), które wszak nie wywołują zgaśnięcia zobowiązania.

Pierwszy projekt B. G. B. zawierał w §§ 193 — 198 przepisy ogólne dotyczące interesującej nas materji. W drugiem jednak czytaniu zostały one skreślone [29]), tak, że obecnie pozostały tylko przepisy dla poszczególnych wypadków, jak n. p. §§ 282, 345, 442 i t. p.

Art. 366 U. P. C. wykazuje też poważne braki. Jak słusznie podnosi Popow [30]) nie wszystkie przytoczenia powoda wymagają jego dowodu. Wszak w grę wchodzą tylko fakty istotne i sporne.

Uzasadnionej również krytyce poddaje Litauer [31]) art. 269 proc. cyw. węgierskiej. Oto jego brzmienie: „Ciężar dowodu spoczywa na tej stronie, w której interesie leży, ażeby przytoczony przez nią fakt uznany był za prawdziwy; skutkiem tego fakty, które służą do uzasadnienia pewnego prawa powinny być udowodnione przez tę stronę, która prawo to chce urzeczywistnić; natomiast fakty, które wyłączają ziszczenie się dochodzonego prawa lub prawo to znoszą, udowodnić winna strona, która zwalcza urzeczywistnienie prawa". Litauer mianowicie wytyka, że w tym przepisie nie uwzględniono trafnych myśli, zawartych w uzasadnieniu, dotyczących rozkładu ciężaru dowodu faktów negatywnych.

Pragniemy zaznaczyć, że reguły rozkładu ciężaru dowodu zawarte w przepisach pozytywnych nie mają charakteru norm iuris cogentis i wobec tego mogą być umownie przez strony zmieniane (t. zw. Beweislastverträge).

VI. GRANICE ZAKRESU CIĘŻARU DOWODU.

Przechodzimy teraz do zakreślenia granic ciężaru dowodu. Innemi słowy chcemy ustalić, kiedy potrzeba dowodu w procesie odpada, a temsamem zagadnienie ciężaru dowodu staje się nieaktualnem.

1) Przepisów prawa z reguły się nie dowodzi. Zasada ta, początkowo stosowana jedynie do prawa krajowego, w nowszych czasach zyskała obywatelstwo również w wypadkach zastosowalności prawa zagranicznego, prawa zwyczajowego i zwyczajów, oraz przywilejów i statutów.

O b o w i ą z e k wyśledzenia i ustalenia tych norm ma sąd, nie zaś strony, co jednak nie odbiera im p r a w a wspomagania sądu w tej mierze, a w szczególności przeprowadzenia dowodu istnienia jakiejś normy.

W procedurze polskiej (art. 344 i 345) użyto terminu „stwierdzić" [32]),

---

[28]) rechtshemmende Einreden.

[29]) Por. motywy — Mugdan op. cit. str. C VIII i 815 i n.

[30]) op. cit. str. 87 i n.

[31]) Por. Litauer — uzasadnienie projektu tytułu o dowodach Kom. Kod. „Polska proc. cyw." T. 1 i 2 str. 286 i n.

[32]) Użycie tego terminu było zresztą celowe gdyż ustawodawca w ten sposób podkreślił, że przedmiotem dowodu mogą być tylko fakta (art. 243 K. P. C.).

co nie powinno jednak budzić wątpliwości, że strony mają prawo, lecz obowiązek dowodzenia tych norm [33]).

2. Fakty powszechnie znane nie wymagają dowodu (Notorium non eget probatione. Por. art. 245 § 1 K. P. C., § 269 proc. cyw. austr. § 291 proc. cyw. niem.), jak również fakty znane sądowi urzędownie (por. art. 245 § 2 K. P. C.).

3. Nie trzeba również dowodzić faktów nieistotnych lub bezspornych (argumentum a contrario ex articulo 243 K. P. C.).

Do faktów bezspornych zaliczamy fakty przyznane (art. 246 K. P. C., § 288 proc. cyw. niem., § 266 proc. cyw. austr., art. 480 U. P. C.).

Rozróżnia się przyznanie: a) sądowe i pozasądowe, b) wyraźne i milczące, c) proste i kwalifikowane. Tylko o przyznaniu sądowem, wyraźnem i prostem możemy mówić w sensie rzymskiej probatio probatissima, gdyż tylko takie przyznanie zwalnia bezwzględnie od konieczności dowodzenia. Rozumie się jednak samo przez się, że jeśli przyznanie jest prawnie bezskuteczne (n.p. w wypadku, gdy przyznano okoliczność, którą sąd winien zawsze badać z urzędu), to wtedy wchodzą w grę ogólne zasady rozkładu ciężaru dowodu.

Szranki wytknięte niniejszej pracy niestety nie pozwalają na zanalizowanie doniosłej kwestji przyznania kwalifikowanego i wiążącego się z niem zagadnienia rozkładu ciężaru dowodu. W materji tej ograniczamy się do wskazania cennej rozprawy prof. Waśkowskiego „Przyznanie stron w procesie cywilnym" Wilno, 1927.

Niektórzy zaliczają również do wypadków wykluczających potrzebę dowodu domniemanie prawne (praesumptio iuris). Zapatrywanie takie nie jest zasadne, albowiem rzeczą strony, na której korzyść przemawia domniemanie, jest udowodnić przesłanki tegoż. Błądzą zatem ci, którzy są zdania, że domniemanie prawne zmienia rozkład ciężaru dowodu [34]). Ułatwia tylko ono dowód temu [35]), na czyją korzyść przemawia, nie zwalnia jednak od niego, a tem mniej przerzuca ciężar dowodu na stronę przeciwną. Jeżeli można mówić o jakiejś zmianie, to chyba tylko o zmianie przedmiotu dowodu (thema probandi) [36]).

Tezę tę postaramy się uzmysłowić na przykładzie: ustawa ustala domniemanie prawości pochodzenia dziecka, zrodzonego z legalnego małżeństwa w przepisanym czasokresie. Dochodząc więc prawości swego pochodzenia, dziecko winno udowodnić: 1) że rodzice byli prawnie zaślubieni, 2) że urodziło się ono w ustawowo przepisanym czasokresie. Widzimy zatem, że ten, na czyją korzyść przemawia domniemanie, winien udowodnić przesłanki tegoż, co ułatwia tylko jego sytuację procesową, ale nie zwalnia w zupełności od dowodu.

---

[33]) Zob. w tej materji Allerhand, Kodeks postępowania cywilnego, str. 380 i n.; Piasecki - Korzonek, K.P.C. z komentarzem, 1931, str. 780 i n.; Richard Kann, Die polnische Zivilprozessordnung, 1933, str. 136.

[34]) Waśkowski, Podręcznik str. 212, który niesłusznie z art. 258 K.P.C. wyinterpretował zbędność dowodu w wypadku domniemania prawnego, Hedemann, op. cit. str. 255 i n., Krainz, Pfaff, Ehrenzweig, System des österr. Allg. Privatrechts, Wien 1913. str. 446; Simeon op. cit. str. 466. L. Josserand, cours de droit civil positif français, Paris 1933, t. II, str. 85 i wielu innych teoretyków francuskich. Błędu tego nie ustrzegł się również ustawodawca (porówn. ustęp I. art. 1352 K. N.).

[35]) Leonhard op. cit. str. 236, Schmidt, op. cit. str. 487.

[36]) Rosenberg, op. cit. 246.

(Rozważania de lege ferenda).

K. P. C. nie zawiera reguły ogólnej rozkładu ciężaru dowodu, jakkolwiek Litauer przepisy takie zamieścił w swoim projekcie.

W dyskusji nad temi przepisami w łonie Komisji Kodyfikacyjnej wysunięto przedewszystkiem moment trudności redakcyjnej (Dziurzyński, Trammer, Allerhand, Stefko, Skąpski) oraz zbędność a nawet szkodliwość tych przepisów w praktyce (Allerhand, Gołąb; Trammer; Mańkowski), z uwagi na dopuszczalność dowodu z urzędu (Allerhand) i możliwość dowodu z przesłuchania stron (Mańkowski). Wskazywano jednocześnie na brak przepisów o ciężarze dowodu w b. zaborach austrjackim i niemieckim.

Trudno podzielić stanowisko większości Komisji Kodyfikacyjnej. Praktyka sądów, znajdujących się pod rządami ustawodawstw, nieznających ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu, bynajmniej nie wskazuje na jej zbędność. Wielce charakterystyczną jest w tej mierze praktyka sądów niemieckich, wykazująca nawet w najwyższej instancji sądowej do tego stopnia rozbieżne orzecznictwo, że oddźwiękiem tego było kategoryczne domaganie się w literaturze ustalenia jednolitej linji zapomocą plenarnego orzeczenia. I tak n. p. Reichsgericht w orzeczeniu Nr. R. G. 1880 I 383 wypowiedział się, że pozwany ma udowodnić, iż umówiono dłuższy termin wypowiedzenia pożyczki hipotecznej, niż przewidziany przez ustawę, podczas gdy dawniej sądy zajmowały wręcz odmienne stanowisko [37]). Przykłady takie możnaby mnożyć.

2) W związku z wyżej cytowanemi objekcjami członków Kom. Kod. przeciw potrzebie regulowania ciężaru dowodu należy rozważyć stosunek tegoż do niektórych naczelnych zasad procesu, a mianowicie do swobodnej oceny dowodów oraz do zasady kontradyktoryjnej i materjalnego kierownictwa procesem (t. zw. zasady instrukcyjności).

Niektórzy autorzy, jak n.p. Dänzer [38]) uważają, że swobodna ocena dowodów sprowadza znaczenie ciężaru dowodu do zera. Nic błędniejszego niż ta opinja. Ciężar dowodu jest bowiem wskazówką dla sędziego jaki wydać wyrok, gdy swobodna ocena nie doprowadziła go do pożądanego rezultatu. Na cóż przyda się sędziemu swobodna ocena dowodów, gdy pomimo wszelkich wysiłków stan faktyczny pozostał niewyjaśniony? „Tam gdzie się kończy królestwo swobodnej oceny dowodów, zaczyna się władztwo ciężaru dowodu", mówi trafnie, chociaż nieco pompatycznie, Rosenberg [39]). Ciężar dowodu nie jest również zależny od struktury procesu. Mylą się bowiem ci, którzy wywodzą ciężar dowodu z zasady kontradyktoryjności [40]).

Ciężar dowodu ma także znaczenie i w procesie zbudowanym na

---

[37]) cyt. podług Schmidta op. cit. str. 486 uw. 4.

[38]) op. cit. str. 126, a także Eck, op. cit. str. 35; Wehli op. cit. str. 11 i inni.

[39]) op. cit. str. 77. Przeciw wyolbrzymieniu roli swobodnej oceny dowodów kosztem znaczenia ciężaru dowodu wypowiedzieli się również v. Canstein, Rationelle Grundlagen des Zivilprozessrechts 1877, str. 8, 12; Korsch, op. cit. str. 76 i n.; Leonhard, op. cit. str. 178; Plösz, Zwei Vorträge aus dem ung. Zivilprozessrecht, Berlin 1917, str. 28 i n.; Stölzel, Schulung für die Zivil. Praxis, wyd. 9, 1913, t. 1, str. XVIII.

[40]) Wehli, op. cit. str. 8; częściowo, o ile go dobrze rozumiemy, Rosenberg, op. cit. str. 34. Contra Leonhard, op. cit. str. 220.

zasadzie instrukcyjnej, gdyż jak już wspomnieliśmy ingerencja sądu ma charakter posiłkowy. Stan non liquet może się zdarzyć w procesie o każdej strukturze, a wówczas sędzia winien mieć zasadę kierowniczą, by wiedział, jak rozstrzygnąć. Zasada taka jest również potrzebną i stronom i to jeszcze przed wdaniem się w spór. Zatem ani możność dopuszczenia dowodów przez sąd z urzędu, ani dowód z przesłuchania stron nie czyni zbędnym reguły ogólnej rozkładu ciężaru dowodu.

Samo zresztą uzasadnienie ogólne do K. P. C. [41]) uczyniło koncesję w tym kierunku, przyznając, że zasada materjalnego kierownictwa procesem, jak również swobodnej oceny sędziowskiej, nie usuwa kwestji ciężaru dowodu.

3) Wobec wyżej przedstawionego stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej zupełnie niezrozumiałem staje się zamieszczenie art. 276 K. P. C., regulującego ciężar dowodu w wypadku zarzutu fałszu Czyżby do tego jedynego wypadku miała się ograniczać konieczność ustawowego uregulowania rozkładu ciężaru dowodu, poza którym, panacaeum materjanego kierownictwa procesem i swobodniej oceny dowodów czyni zbędną regułę ciężaru dowodu?

Projekt referenta Litauera zawiera przepisy o rozkładzie ciężaru dowodu, które po pewnych modyfikacjach powinny były się znaleźć w K. P. C. Oto brzmienie odnośnego art.: „O ile dla szczególnych przypodków niema w ustawach innego postanowienia, określającego ciężar dowodu, każda strona winna udowodnić fakty, uzasadniające jej prawo, poczem dla odparcia jej twierdzeń udowodnionych, strona przeciwna winna udowodnić fakty, wyłączające byt tego prawa.

Twierdzenia faktyczne treści przeczącej strona obowiązana jest dowodzić o tyle, o ile mogą one być udowodnione w danym przypadku wprost lub przez udowodnienie faktów przeciwnych treści dodatniej."

Jakkolwiek Dziurzyński i Gołąb słusznie zarzucają ujęciu Litauera, że nie obejmuje wypadków, gdy pozwany, nie zwalczając prawa powoda, przeciwstawia mu swoje własne prawo, które jedynie ogranicza prawo powoda, lecz nie niweczy jego istnienia, oraz, że w wypadku skargi ustalającej ujemnej na powodzie nie ciąży dowód faktów, uzasadniających jego prawo — to z niedoskonałości redakcji bynajmniej jeszcze nie wynika „nieprzezwyciężona" trudność sformułowania reguły. Pierwszy zarzut odpadnie, jeżeli do zdania „...strona przeciwna winna udowodnić fakty, włączające byt tego prawa" dodamy słowa „lub ograniczające tegoż skuteczność".

Przechodząc do drugiego zarzutu należy stwierdzić, że przy pozwie ustalającym ujemnym, do powoda należy dowód jego interesu prawnego w ustaleniu, dowód zaś prawa ciąży na pozwanym [42]). Cóż zatem stoi na przeszkodzie uregulowaniu w specjalnym przepisie ciężaru dowodu dla skarg ustalających ujemnych?

Precyzujemy. Zdaniem naszem ustawowe uregulowanie ciężaru dowodu jest konieczne i produktywne. Niestety Komisja Kodyfikacyjna nie podjęła próby referenta, pomijając milczeniem doniosłe zagadnienie rozkładu ciężaru dowodu.

---

[41]) Projekt K.P.C. z uzasadnieniem, wyd. Kom. Kod., t. I, zesz. 6, str. 141.
[42]) Por. Schmidt, op. cit. str. 478; Gordon, op. cit. str. 295, Krainz, Pfaff, Ehrenzweig, op. cit. str. 443.

DR. WOJCIECH POLEK.

W kwestji redagowania sentencji wyroków w sprawach karnych.

P. Nowosielski w artykule o „redagowaniu sentencji wyroków w sprawach karnych" poruszył temat bardzo aktualny, dotychczasowa bowiem forma redagowania sentencji wyroków przez sędziów orzekających, pomimo wyraźnego brzmienia art. 368 — 370 K. P. K. pozostawia wiele do życzenia i wymaga szczegółowego omówienia celem usunięcia na przyszłość tych różnorodności, które spotyka się obecnie w sentencjach i które zaciemniają przejrzystość sentencji mnogością cytowanych artykułów ustawy, po większej części zupełnie zbędnych.

Słusznie podkreśla autor (Głos Sąd. nr. 7/8 z 1933 str. 437), że nie należy do sentencji wyroków wprowadzać szablonów, „mechanizujących pracę" sędziego orzekającego. Jeżeli sędziowie używają przy redagowaniu sentencji wyroków szablonów (zwłaszcza młodzi sędziowie sądów grodzkich), składają się na to dwie przyczyny: pierwsza tkwi w tem, że sędziowie grodzcy są przeciążeni nawałem spraw karnych, druga — że sędzią grodzkim, po ukończeniu aplikacji sądowej, zostaje młody prawnik, niewyrobiony jeszcze praktycznie w sprawach karnych, który też tem chętniej (objaw dość naturalny), ucieka się do szablonów. Nieszczęściem tych szablonów jest to, że posiadają pełno „niepotrzebnych wyrazów i biurokratycznego stylu", napisane są „zbyt prawniczo" i powołują masę przepisów z K. P. K. i rozp. o kosztach sądowych. Mimo to uważam podanie w z o r o w e g o szablonu za wskazane, ponieważ wprowadzi on jednolitość w redagowaniu sentencji i przyczyni się do większej przejrzystości tej najważniejszej części wyroku.

Proponowany przez autora wzór sentencji wyroku skazującego uważam za błędny, albowiem stylizacja jego jest mało przejrzysta i nie odpowiada tej trosce autora, jakiej sam dał wyraz, podkreślając, że stylizacja sentencji wyroku powinna być „jasna, przejrzysta, logiczna i zwięzła".

Wyrok musi zawierać wszystkie te „essentialia", które zawarte są w art. 368 — 370 iw art. 379 K. P. K.; sądzę, że najdokładniej wyjaśnię zredagowanie sentencji wyroku skazującego, jeżeli przykładowo podam wzór, jaki zresztą stosuję sam w mojej praktyce sędziowskiej.

WYROK
„W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd Okręgowy, wydział III w .... na rozprawie głównej w ...., odbytej dnia .... 193.. r., przewodnictwem sędziego okręgowego .... przy współudziale sędziego okręgowego ... i sędziego okręgowego .... viceprokuratora ...., w obecności protokulanta urz. ....

r o z p o z n a w s z y s p r a w ę

...., urodzonego dnia .... r. w ...., przynależnego ...., wyznania .... żonatego, syna ...., zamieszkałego w ... ul. ...., z zawodu .... sądownie ...karanego, o s k a r ż o n e g o z art. 257 § 1 K. K.

orzekł

oskarżony ....

winien jest

że dnia .... w .... zabrał w celu przywłaszczenia z zamkniętego mieszkania, po otwarciu go przy pomocy wytrycha, — futro karakułowe wartości 1500 (tysiąc pięćset) zł., oraz 650 (sześćset pięćdziesiąt) zł. gotówką; czynem tym dopuścił się występku przeciwko mieniu z art. 257 § 1 K. K.

i za to wymierza się mu

po myśli § 1 tegoż artykułu karę więzienia przez 11 (jedenaście) miesięcy;

albo:

i za to skazuje się go

albo:

i za to zasądza się go

po myśli § 1 tegoż artykułu na karę więzienia przez 11 (jedenaście) miesięcy.

Na podstawie artukułu 42 § 2 K. K. wymierza się oskarżonemu grzywnę w wysokości 1000 (tysiąca) zł., którą w razie nieściągalności zamienia się po myśli art. 43 § 3 K. K. na karę więzienia przez 100 (sto) dni; na zasadzie zaś art. 58 K. K. zalicza się mu na poczet kary więzienia, okres tymczasowego aresztowania od ...... do dnia ..... t, j, do dnia rozprawy głównej".

Przytoczony powyżej przeze mnie przykład sentencji wyroku skazującego wyczerpuje w zupełności przepisy art. 368 i 369 K. K., albowiem podaje sąd, który wydał ten wyrok, nazwiska sędziów, oskarżyciela publicznego i protokulanta, datę i miejsce rozpoznania sprawy i wydania wyroku, generalia oskarżonego, czyn zarzucany [1]), a następnie przypisany oskarżonemu, wskazanie przepisu ustawy karnej, kwalifikującej czyn przypisany oskarżonemu, oraz karę, jaką mu sąd wymierzył, jakoteż zaliczenie okresu tymczasowego aresztowania na poczet wymierzonej kary. W sentencji wyroku muszą być zawarte i te dane, o których mówi art. 370 K.K., jeżeli sąd w danej materji wydał orzeczenie. Wyłączoną natomiast jest rzeczą umieszczanie w sentencji wyroku skazującego orzeczeń negatywnych, jak n. p. że „sąd nie zastosował grzywny do oskarżonego z uwagi na przestępstwo z chęci zysku i na art. 42 § 2 K. K., ponieważ nie posiada on żadnego majątku, że zatem wymierzenie grzywny byłoby niecelowe". Uzasadnienie powyższego rodzaju sąd powinien zamieścić w motywach do wyroku, nigdy zaś w sentencji wyroku, co jednak często czynią niektórzy sędziowie orzekający.

Wyrok jest załatwieniem aktu oskarżenia, jeżeli czyn, zarzucany oskarżonemu w akcie oskarżenia, nie jest zgodny z kwalifikacją prawną, jaką przyjął sąd odnośnie tego samego stanu faktycznego przestępstwa zarzucanego oskarżonemu, który to stan faktyczny sąd nieco odmiennie ustalił na podstawie wyników rozprawy głównej, uważam, że nie jest rzeczą bezwzględnie konieczną, umieszczać w sentencji wyroku opisu stanu faktycznego zarzucanego oskarżonemu czynu przestępnego, a wystarczy krótkie podanie w sentencji wyroku przed wyrazem „orzekł", kwalifikacji prawnej z aktu oskarżenia, mianowicie: „oskarżonego z art. 257

---

[1]) Wbrew twierdzeniu autora brak określenia czynu zarzuconego, a jest tylko jego kwalifikacja (Przyp. Red.).

§ 1 K. K.". Na poparcie tego mojego stanowiska powołać się mogę na orzeczenie całej Izby Sądu Najwyższego, która dnia 22 marca 1930 roku wydała orzeczenie Pr. 22/30, które brzmi: „Między danemi z art. 368 i 369 lit. a zachodzi ogromna różnica, ponieważ pierwsze znajduje się już w aktach sprawy (protokuł rozprawy, akt oskarżenia) i przeto pominięcie ich w sentencji wyroku nie jest tak ważne, drugie zaś powołuje do życia dopiero wyrok sądowy, poza którym niema dla nich zewnętrznego wyrazu, słusznie więc brak tych drugich pociąga za sobą konieczność uchylenia wyroku". Natomiast w wyroku uniewinniającym musi być podany stan faktyczny zarzucanego oskarżonemu czynu przestępnego, z pominięciem atoli zgoła zbędnej kwalifikacji czynu.

W związku z artykułem p. Nowosielskiego nie poruszam tych zastrzeżeń, które od siebie zamieściła na końcu tegoż artykułu Redakcja „Głosu Sądownictwa", a które najzupełniej podzielam. Podałem przykładowo wzór sentencji wyroku skazującego, jaki sam stosuję w praktyce sędziowskiej; uważam go za bardzo prosty, jasny, przejrzysty i treściwy. Mimo wszystko, opracowanie wzorów sentencji wyroków w sprawach karnych przez Ministerstwo Sprawiedliwości uważam za rzecz ze wszech miar pożądaną.

Wprawdzie parę miesięcy temu ukazała się praca p.p. wiceprokuratorów sądu okręgowego w Krakowie dr-ów K. Boryczki i Fr. Kuca pod tytułem „Wzory karne", z przedmową profesora dr. Stefana Glasera, w której znajdujemy na stronie 26 wzór wyroku skazującego. Wzór ten jednak grzeszy zbędnem cytowaniem artykułów K. P. K. i rozp. o kosztach sądowych właśnie w sentencji wyroku skazującego. Dlatego też opracowanie ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości „Wzorów karnych" z dziedziny prawa karnego materjalnego i prawa karnego formalnego byłoby rzeczą wskazaną, albowiem przyczyniłoby się do wytyczenia pewnego kierunku, nie ujmując bynajmniej indywidualności sędziego w takich przypadkach, które nie są uregulowane obligatoryjnie przepisami ustawy.

Wprowadzenie ładu pewnego do sentencji wyroków w sprawach karnych jest rzeczą pożądaną dla wymiaru sprawiedliwości.

ROMAN SAKOWICZ.

Kodeks karny Z. S. S. R.

JEGO PRZYSZŁOŚĆ.

Kodeks Karny sowiecki z 1922 r. ze zmianami z r. 1926, aczkolwiek został uznany przez teoretyków sowieckich jako elaborat, zawierający „klasową treść prawa", jednak nie zaspokoił całkowicie komunistycznej myśli prawniczej, gdyż „nie potrafił się wyłamać z odziedziczonych form burżuazyjnych". Trzy momenty wywołały namiętną dyskusję i ataki ze strony teoretyków prawa komunistycznego. Przedewszystkiem — drażniąca tych prawników formuła: „nullum crimen sine lege", która, zdaniem ich, doprowadziła do tego, że ścisłe „wyliczanie składów przestępstw zaczęło przeszkadzać walce klasowej proletarjatu". Zdaniem autorów projektu nowego sowieckiego K. K. należy dać możność sądom „w poszczególnych wypadkach nie sądzić danej osoby nawet wówczas,

gdy popełniła ona przestępstwa, wskazane w wykazie przestępstw i, przeciwnie, zmusić do sądzenia tej osoby wtedy, gdy dokonała ona czynu niebezpiecznego, aczkolwiek nieprzewidzianego w ustawie"). Drugi moment — t. zw. „dozowanie" kary, czyli wymierzanie przestępcy represji zgodnie z popełnionym czynem według zasady: większe niebezpieczeństwo — większa represja. Prawnicy sowieccy nie mogą pogodzić się z tą teorją, nie zważając nawet na zasadę ogólnej prewencji, twierdząc, że życie obaliło tę zasadę, gdyż podczas wojny cywilnej cel prewencji ogólnej był łatwo osiągnięty bez żadnego „dozowania". Więc projekt nowego K.K. chce zmusić sowieckiego sędziego do rozstrzygnięcia jedynego tylko pytania — jak należy postąpić z danym przestępcą, żeby unieszkodliwić go, nie zaś do ustalenia, na jaką karę zasłużył każdy poszczególny przestępca. Trzeci moment — pozbawienie wolności, jako uniwersalna metoda dla większości przestępstw i przestępców. Prawnicy sowieccy twierdzą, że w walce z przestępczością pozbawienie wolności zarówno krótkoterminowe jak i długoterminowe wykazały swoją nierealność, gdyż pierwsze nie dało właściwych wyników, długoterminowe zaś niweczyło się przez stosowanie różnego rodzaju ulg, amnestyj i t. p. W związku z tem projekt nowego K.K. proponuje pozostawienie pozbawienia wolności jedynie w toku śledztwa wstępnego oraz w stosunku do osób, których utrzymanie w obozie poprawczym byłoby niebezpieczne. Zamiast pozbawienia wolności Kodeks proponuje wykorzystanie pracy przestępców pod kontrolą społeczeństwa, mając na celu nie teorję poprawy, lecz „przymusowe wychowanie, dyscyplinujące te przypadkowe elementy, na które wychowanie to może oddziaływać"; wyrzekając się pozbawienia wolności i więzienia, wysuwa się na pierwszy plan społeczno - pożyteczną pracę przestępcy.

W związku z tem nowy Kodeks Karny prowadzi walkę z przestępczością w dwuch płaszczyznach. W pierwszej — Kodeks ma zabezpieczyć w maksymalnym stopniu „rozwój wszystkich sił twórczych proletarjatu i w tym celu podnieść do możliwej wysokości samodyscyplinę społeczną pracujących", w drugiej zaś „zapomocą ostrej represji złamać zwiększony opór ze strony klas wymierających". Wychodząc więc z tych dwóch założeń: podniesienia samodyscypliny społecznej i walki z wrogiem klasowym, projekt żąda, ażeby w każdym poszczególnym wypadku sąd sowiecki zbliżał się do sprawcy w celu właściwej walki z nim, w zależności od jego socjalno-klasowego oblicza oraz charakteru i okoliczności popełnionego czynu.

W ten sposób ułożony nowy K. K. został zewnętrznie ujęty w ramy 71 artykułów, niewątpliwie zręczniej ułożonych w porównaniu do poprzednich kodeksów. Prawnicy sowieccy podkreślają brak podziału Kodeksu na części — ogólną i szczególną, wskazując, że część szczególna została włączona do ogólnej przy wyliczaniu stosowanych do przestępców środków „bezpośredniego ucisku" oraz wychowawczo poprawczych i zbudowana jest nie na zasadzie wskazania z jednej strony składu przestępstwa, z drugiej zaś sankcji karnej, lecz na zasadzie wyliczenia czynów wyjątkowo niebezpiecznych zgodnie z ich treścią t. j. kontrrewolucyjnych, gospodarczych, służbowych, majątkowych i t. d.; dodany został szereg środków o działaniu wychowawczem, przyczem sąd ma możność szerokiego stosowania tych środków. Kodeks posuwa się nawet dalej: poleca sądowi stosowanie tych albo innych środków; w walce np. z religją, agitacją przeciwko kołchozom (gospodarstwom skolektywizowanym), z pa-

serstwem — zaleca stosowanie dobrze znanego jeszcze za czasów carskich t. zw. „zesłania do miejsc dalej położonych".

Projekt Kodeksu został podzielony na cztery rozdziały. Pierwszy, zawierający właściwą treść ogólną, określa między innemi pojęcie przestępstwa bardzo szeroko; art. 2 projektu uznaje za przestępstwo — społecznie niebezpieczne działanie lub zaniechanie: 1) zagrażające mocy dyktatury proletarjatu, 2) przeszkadzające wzmocnieniu i rozpowszechnieniu rozbudowy socjalistycznej i 3) dezorganizujące układający się porządek stosunków społecznych budującego się społeczeństwa socjalistycznego. Te społecznie niebezpieczne działania czyli przestępstwa projekt dzieli na szczególnie niebezpieczne i mniej niebezpieczne. Do pierwszych art. 3 projektu zalicza przestępstwa, wskazane w pierwszych dwóch punktach wymienionego wyżej art. 2, do pozostałych — wymienione w punkcie trzecim. Te pierwsze przestępstwa, „charakteryzując sprawcę, jako wroga klasowego, lub jako osobę, której pobyt w warunkach społeczności pracującej jest nie do zniesienia tem samem wywołują konieczność zastosowania względem niego środków tłumienia klasowego".

Środków tych, jako to wyjaśnia art. 4 projektu, sąd ma używać jedynie w celu obrony państwa proletarjuszy i społeczeństwa socjalistycznego, a więc nie mają one charakteru odwetu i nie powinny zadawać skazanemu „zbytecznych cierpień". Środki te, zgodne z art. 5, zasadniczo polegają na dłuższej izolacji sprawców ze społecznie pożytecznem wykorzystaniem pracy izolowanych, w wyjątkowych zaś wypadkach mają na celu „fizyczne zgładzenie" (unicztożenie) sprawcy; pozatem środki te mogą być zgodne z art. 6 stosowane też i w stosunku do osób, które nie popełniły konkretnego przestępstwa, lecz „wobec związku swego ze środowiskiem przestępnem lub swej poprzedniej działalności budzą poważne obawy co do popełnienia przez nich nowych przestępstw".

W wypadku luki prawodawczej projekt proponuje sadom (art. 7) jedynie ustalenie, do której z grup przestępstw należy zaliczyć dany czyn, poczem zastosować właściwe środki. Sąd ma też prawo uznać, zgodnie z art. 8, że czyn przez ustawę uznany jako społecznie niebezpieczny utracił w czasie jego rozpoznawania swój niebezpieczny charakter i nie stosować żadnych środków. Przy stosowaniu tych środków w sprawach, dotyczących szczególnie niebezpiecznych przestępstw, sąd, zgodnie z art. 10 K K., jest bezwzględnie obowiązany ustalić następujące punkty: a) czy przestępca jest o tyle niebezpieczny, że zasługuje na zastosowanie względem niego środków izolacji lub „tłumienia klasowego", b) który z tych środków, wskazanych w ustawie, będzie najbardziej celowy z punktu widzenia niebezpieczeństwa sprawcy c) czy nie należy wzmocnić represji w walce z danym rodzajem przestępstw w celu osiągnięcia właściwego wpływu na klasowo - wrogie warstwy ludności i d) jakich dodatkowych środków należy użyć w celu prewencji po powrocie sprawcy do społeczeństwa i wreszcie art. 12 zmusza sąd sowiecki do wzięcia pod uwagę, 1) czy sprawca w związku ze swemi zapatrywaniami klasowemi i pozycją socjalną nie jest szczególnie niebezpieczny dla republiki sowieckiej i budownictwa socjalistycznego oraz 2) czy warunki dawniejszego czy też obecnego życia sprawcy lub sposób dokonania przezeń przestępstwa nie dowodzą jego niebezpieczeństwa szczególnego.

Nie mogą być stosowane powyższe środki, jeżeli sąd doszedł do przekonania, że przestępca nie jest niebezpieczny i że niema danych, wskazujących na możliwość dokonania przezeń przestępstw w przyszłości lub je-

żeli czyn sprawcy był dokonany w stanie obrony koniecznej, w obronie zamachu na władzę sowiecką i t. p.

Omawianie tego rozdziału zakończę podkreśleniem, że projekt nie rozróżnia umyślności i nieostrożnoci, jako pojęć, określających represję karną, lecz pozostawia je jako jeden ze wskaźników niebezpieczeństwa sprawcy.

Rozdział drugi zawiera właściwie t. zw. część szczególną, bo wylicza szczególnie niebezpieczne przestępstwa oraz osobno podaje środki „tłumienia klasowego".

Do tych przestępstw zalicza projekt przedewszystkiem przestępstwa kontrrewolucyjne, wymienione z wyjątkową dokładnością w art. 22 i 23. Określenie tego przestępstwa niewiele się różni od definicji, przyjętej przez obecnie obowiązujący Kodeks, natomiast dwadzieścia punktów, wyliczających w tych dwóch artykułach rodzaje tej kontrrewolucji, wyraźnie wskazują, że zostały one opracowane ze szczególną starannością. Do pojęcia tejże „kontrrewolucji" należą właściwie i dalsze trzy artykuły — 24 — 26 projektu, mające na celu ściganie przestępstw przeciwko władzy, służbowych i gospodarczych, też dokładnie opracowane oraz częściowo przestępstwa, wynikające z „przeżytków bytu rodowego" jak n.p. swoiste przestępstwo rozniecania nienawiści lub zemsty, rodowej w celu wzmocnienia swych wpływów przez przedstawicieli byłych uprzywilejowanych warstw społecznych, kułaków lub duchowieństwa.

Część druga tego rozdziału zawiera „środki tłumienia klasowego", wyliczone w art. 31: 1) rozstrzelanie i wyjęcie z pod prawa 2) osadzenie w izolatorze (więzieniu) 3) osadzenie w obozie poprawczym 4) zesłanie z pracą przymusową lub bez niej oraz 5) konfiskata majątku. Rozstrzelanie stosuje się zgodnie z art. 32 K. K., „jako wyjątkowy środek obrony" do czasu odwołania i to jedynie w stosunku do przestępstw, wymienionych w art. 22—24. W każdym poszczególnym wypadku sąd powinien rozważyć możliwość zamiany tej kary i wymierzenia „dłuższej izolacji" oraz stosować ją jedynie w wypadkach przeświadczenia o niemożliwości zapobieżenia recydywie w inny sposób lub w wypadku „konieczności wywarcia szczególnej presji na wroga klasowego".

Wyjęcie z pod prawa stosuje się w wypadkach ukrycia się sprawcy i zaocznego skazania na karę rozstrzelania. Wyjęty z pod prawa, po jego zatrzymaniu i stwierdzeniu tożsamości ma być rozstrzelany administracyjnie, bez ponownego rozpoznania sprawy (art. 33). W innych wypadkach stosuje się osadzenie w izolatorze z obostrzonym reżymem na czas do 5 lat, poczem następuje zesłanie „do miejsc dalej położonych" na dalsze 5 lat. Pozostałe rodzaje kar też nie mogą przekraczać 5 lat.

Rozdział trzeci zawiera wyliczenie przestępstw "mniej niebezpiecznych" w art. 43—49 projektu. Jest to jakieś „mecédoine" kryminalne, w którym n.p. w art. 43 obok „ukrycie swego nieproletarjackiego pochodzenia w celu przedostania się do armji, związków zawodowych, organów państwowych, kołchozów, społecznych organizacyj lub uczelni sowieckich" jest zakazane pod groźbą kary „bezprawne podniesienie flagi sowieckiej" czy też „samozwaństwo" czyli przywłaszczenie sobie władzy lub tytułu osoby urzędowej, względnie specjalisty z dziedziny nauki, gospodarstwa, oraz przywłaszczenie odznak wyróżniających.

Część druga tego rozdziału zawiera w 16 punktach wyliczenie „środków działania przymusowo - wychowawczego", szczegółowo opracowane włącznie do kary „włożenia obowiązku naprawienia krzywdy".

Oto są zgrubsza „wytyczne" projektu nowego Kodeksu Karnego So-

wieckiego. Czy mają one rację bytu? Nawet autorzy projektu nie są tego pewni, lecz twierdzą pod adresem swych przeciwników, że „za parę lat" i przeciwnicy przyznają im tę rację. „Jeżeli zaś nie — tem gorzej dla tych przeciwników", kończą oni swe wywody, dodając, że nadejdzie czas, kiedy „nowe reformy społeczności" uczynią zbędnem wszelkie ustawy, a w tem i karne.

Sądząc jednak ze staranności i drobiazgowości, z jaką autorzy nowego Kodeksu Karnego opracowali szczególnie dział przestępstw kontrrewolucyjnych, tak potężnie rozbudowany w sowieckiem prawie karnem, zachodzi obawa, że ten czas sielankowy wypadnie przesunąć... ad calendas graecas.

JOZEF DĄBROWO.

Na marginesie „nowych prądów w sądownictwie karnem"

Artykuł Sędziego J. Śliwowskiego p. t. „Nowe prądy w sądownictwie karnem" w części, dotyczącej ujęcia roli Sędziego Karnego w dobie obecnej, wywołał we mnie w pierwszym rzędzie uczucie zdziwienia, później żalu, nakoniec uczucie przygnębienia. „Rola sędziego humanizmowi przeczy", „Wychowany w duchu konieczności wymiaru kary", „Stać się musi automatem", „Jest jakąś tragiczną pomyłką"! Przecieram oczy i zadaję sobie pytanie: i to — jest pogląd sędziego, człowieka, w ręku którego stale spoczywa los ludzki, boć przecież nietylko skazujemy na więzienie, lecz jakże często orzekamy o honorze ludzkim, o dobrem imieniu. W rzeczywistości tak źle jeszcze nie jest. Nie chcę przez to powiedzieć, że sądownictwo w Polsce stoi całkowicie na wysokości swego zadania, że jest u jego szczytu — nie. Jest bardzo dużo do zrobienia; może kiedyś będę miał możność wypowiedzenia się jeszcze w tej sprawie. Dziś pragnę tylko pokrótce odpowiedzieć na te zarzuty, które zostały uczynione nam, sędziom, przez Sędziego Śliwowskiego. Nie mogę zrozumieć, na jakiej podstawie Sędzia Śliwowski mniema, że rola sędziego zacieśnia się, stopniowo się zmniejsza. Sądzę, że jest wręcz przeciwnie. Właśnie obecnie obowiązujący K. K. 1932 r. daje sędziemu ogromną swobodę. Już nietylko ramy rozpiętości kar za te lub inne przestępstwo, lecz możność nawet sędziowskiego darowania kary, obowiązek przyjęcia pod uwagę pobudek działania, stan obrony koniecznej, lub przekroczenia takowej, stan poczytalności, postępowanie z nieletnimi, możność zawieszenia wymierzonej nawet do dwóch lat kary pozbawienia wolności, nakoniec przenikający cały K.K. subjektywizm — wszystkie te uprawnienia dają prawie nieograniczoną swobodę sumieniu sędziowskiemu nietylko przy orzekaniu o karze, lecz i o winie. Czy przy takich okolicznościach może być mowa o sędzi automacie? Sądzę, że bezwzględnie nie. Rola sędziego nietylko się nie zmniejsza, nie zacieśnia swego zasięgu, lecz przeciwnie kolosalnie się rozszerza. Przy stosowaniu należytem obecnego Kodeksu Karnego, przy ciążącym na sądzie obowiązku rozważania całego szeregu czynników, a w pierwszym rzędzie osoby sprawcy, pobudek, powodów, stanu psychicznego i t. d., sędzia ma do spełnienia bardzo ciężkie zadanie, a już pod żadnym pozorem nie „musi" osądzić, czyli skazać, jak tego chce Sędzia Śliwowski. Nie jest również słusznem, że sędzia orzekający nie może

znać osobowości przestępcy. Wręcz przeciwnie. Artykuł 245 § 2 i 262 § 2 K.P.K. wkładają na prowadzącego dochodzenie i śledztwo, obowiązek zbierania niezbędnych informacyj co do osoby podejrzanego, pobudek działania itd. Jest rzeczą w tem miejscu obojętną, czy przepisy te są należycie wykonywane. Będzie to już inna dziedzina, o której można i trzeba dyskutować, lecz nie może być mowy, że sędzia nie może poznać osobowości sprawcy. Pozatem materjału dla sędziego może i powinna dostarczyć i obrona. Nakoniec niepoślednią, a wręcz przeciwnie, decydującą rolę w tej kwestji odgrywa i sam sędzia. Przeprowadza on przewód sądowy, ma przed sobą oskarżonego, ma przed sobą prawie zawsze świadków, którzy znają oskarżonego, a więc może i nietylko może, lecz powinien wyrobić sobie zdanie zupełnie sprecyzowane o osobie oskarżonego, o powodach, pobudkach, przyczynach, które go pchnęły na drogę występku. Nie jest również słusznem twierdzenie, że sądownictwa współczesne, a zwłaszcza polskie, uznają tylko karę odwetową. Wprost przeciwnie. K. K. 1932 roku zasadniczo zerwał z teorją odwetu. Artykuł 15, 16, 17, 18, 54, 55 i inne K.K. przeczą temu poglądowi. K. K. w pierwszym rzędzie ma na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed niebezpiecznym przestępcą i dążenie — aby za pomocą kary, sprawcę poprawić, wychować, uczynić z niego odpowiedniego członka społeczeństwa. Nakoniec K. K. przeprowadza jak najdalej idącą indywidualizację odpowiedzialności. Przy tak pojętem zastosowaniu kary nie może być mowy o jej bezcelowości społecznej. Lecz ja idę dalej. Twierdzę z całą stanowczością, że Kodeks jest bardzo liberalny w zestawieniu z poziomem ogólnym naszego społeczeństwa. Właśnie w naszem społeczeństwie poczucie odwetu jest jeszcze bardzo głęboko zakorzenione. My, sędziowie, wydajemy wyroki, a raczej musimy je ferować tak, aby słuszność ich była uznana i zrozumiana przez społeczeństwo. Często mogą zajść takie okoliczności, taki stan faktyczny, że oskarżony może zasługiwać na najdalej idącą względność: zabójstwo popełnione w uniesieniu, wywołane ciężką zniewagą, w obronie czci osoby bliskiej — sędzia rozumie oskarżonego, wchodzi w jego położenie. A społeczeństwo mówi — a jednak zabił, musi ponieść karę. — Taka jest psychologja. Czy i w tym wypadku sędzia jest automatem? Właśnie wyrokiem swym sędzia wychowuje nietylko sprawcę, lecz przekonywuje i społeczeństwo, musi uzasadnieniem swem dowieść, że taki, a nie inny, musiał być wydany wyrok. Sądzę; że tych kilka luźnych uwag wystarczy, aby przekonać o niesłuszności zarzutów, a raczej twierdzeń podniesionych w artykule Sędziego Śliwowskiego.

Twierdzenie omawianego artykułu, że my, sędziowie, nie wiemy, co się staje z oskarżonym po wyroku, również nie jest słuszne. Sędzę, że znamy regulamin więzienny, wiemy, jaki ma cel i jakie winny być używane środki wychowawcze w więzieniu. Czy środki te są należycie stosowane, my o tem sądzić, ani na to bezpośrednio wpływu mieć nie możemy. Musimy tylko wierzyć i wszelkiemi siłami dążyć do jednego, żeby każdy obywatel naszej Ojczyzny na każdem stanowisku, jakie zajmuje, starał się w miarę swych sił i możności należycie wypełniać swój obowiązek. Musimy mierzyć siły na zamiary. Artykuł Sędziego Śliwowskiego przepojony jest i to dość silnie niewiarą w sądownictwo polskie. Nie twierdzę, że jest świetnie, lecz nie jest tak znów i niewypowiedzianie źle. Trochę dobrej woli, trochę serca, dużo wysiłku wspólnego, dążenia do zrozumienia życia i jego przejawów, postawienie sobie za naczelne hasło: „salus reipublicae suprema lex esto", zgłębienie i wyczucie zaszczytu i odpowiedzialności, że

wydajemy wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, że wymiar sprawiedliwości jest zasadniczą podstawą istnienia państwa, że niema sprawy małej, a doprawdy bardzo prędko osiągniemy kolosalne wyniki i nie będziemy potrzebowali mówić o tak smutnej rzeczy jak kryzys w sądownictwie.

I. GUMIŃSKI.

Wyniki ankiety konstytucyjnej.

Jakeśmy to pisali w r. 1931, Komisja Konstytucyjna Sejmu na posiedzeniu w dn. 17 marca 1931 r. uznała za pożądane dla swych prac nad zmianą Konstytucji zasięgnięcie opinji znawców co do poszczególnych zagadnień konstytucyjnych. Rozesłana przez Komisję ankieta zawierała 19 działów i dotyczyła: 1) wyboru Prezydenta, 2) zastępstwa Prezydenta, 3) uprawnień Prezydenta w stosunku do Sejmu i Senatu, 4) powoływania Rządu i władz publicznych, 5) zwierzchnictwa sił zbrojnych, 6) prawa łaski, 7) uprawnień reprezentacyjnych Prezydenta, 8) odpowiedzialności Prezydenta, 9) Rządu, 10) odpowiedzialności Rządu, 11) składu Sejmu, 12) składu i uprawnień Senatu, 13) ustawodawstwa (ustawy, dekrety, veto), 14) form pracy Sejmu i Senatu, 15) budżetu i kontroli finansowej, 16) nietykalności (poselska, immunitety, incompatibilia), 17) samorządu, 18) wymiaru sprawiedliwości i 19) praw i obowiązków obywateli.

Odpowiedzi na powyższą ankietę, ubrane częstokroć w fomę b. obszernych referatów nie dadzą się streścić w całości na tem miejscu. Odsyłając tedy czytelników do Nr. Nr. 2, 3 i 4 „Nowego Państwa", poprzestać musimy na odzwierciadleniu poglądów co do ważniejszych zagadniej konstytucyjnych.

I. Wybór Prezydenta. Co do wyboru Prezydenta zgłoszono wszelkie możliwe koncepcje. Tak Prezes St. Bukowiecki, p. Piotr Dunin-Borkowski i dr. Kaz. Zakrzewski wypowiedzieli się za wyborami powszechnemi, przyczem pr. Bukowiecki pragnie poddać wyborom 2 kandydatów Sejmu, p. Borkowski — czterech kandydatów (ustępującego Prezydenta, Sejmu, Senatu i Najw. Izby Gospodarczej), dr. Zakrzewski — trzech (ustępującego Prezydenta i 2 Zgromadzenia Narodowego). Za obecnym stanem prawnym opowiedzieli się: prof. Edw. Dubanowicz i prof. Ludwik Kulczycki, częściowo zaś i prof. dr. Leon Piniński (za przedłużeniem okresu urzędowania do lat 8 — 10). Stan ten nie zadawala prof. Ant. Peretiatkowicza, prof. Stan. Starzyńskiego i prof. Wład. Abrahama, którzy pragnęliby rozszerzenia składu Zgromadzenia Narodowego przez powołanie doń: przedstawicieli samorządu wojewódzkiego i komunalnego. Za ciałem specjalnem opowiedzieli się p.p. Wład. Grabski i prof. Stan. Kutrzeba: pierwszy z nich proponuje wybór elektorów przez głosowanie powszechne z uzupełnieniem ich składu przez rektorów, przedstawicieli duchowieństwa, Pierwszego Prezesa Sądu Najw. i t. d., drugi zaś pragnąłby powołania do tego ciała prezydentów i burmistrzów miast, przedstawicieli sejmików i najwyższego duchowieństwa, rektorów, przedstawicieli izb rolniczych i t. p. Wreszcie prof. Stan. Estreicher proponuje wybory pośrednie (wybór elektorów), z uprawnieniem do udziału w głosowaniu wyborców w wieku od lat 30.

II. Zastępca Prezydenta. Jako kandydatów na zastępców Prezydenta wskazano: Prezesa Rady Min. (prez. Bukowiecki, prof. Estrei-

cher), Pierwszego Prezesa Sądu Najw. (dr. Zakrzewski) i specjalnego elekta, wybieranego jednocześnie z Prezydentem (p. Grabski, prof. Abraham, prof. Kutrzeba). Natomiast prof. Starzyński pragnąłby zastępstwo Prezydenta powierzyć regencji z Marszałka Sejmu (lub Senatu), Premjera i Pierwszego Prezesa Sądu Najw.. Dr. Zakrzewski godzi się ewentualnie na zastępstwo Prezydenta przez premjera, prof. zaś Kutrzeba — przez Marszałka Sejmu.

III. Prawo łaski. Przewidziane w projekcie B.B. dla Prezydenta prawo abolicji znalazło przeciwników w prof. Starzyńskim, Estreicherze, Pinińskim i in.

IV. Odpowiedzialność parlamentarna Rządu. Za zniesieniem tej odpowiedzialności opowiedzieli się: prez. Bukowiecki, p. Borkowski, dr. Maciej Starzewski. Inni natomiast autorzy proponują obstawienie votum nieufności cięższemi warunkami (co do liczby wnioskodawców, sposobu i terminu głosowania i kwalifikowanej większości, względnie co do równouprawnienia obu izb).

V. Sejm i Senat. W materji wyborów oraz składu Sejmu i Senatu znakomita większość autorów wypowiedziała się w kierunku zmiany zarówno systemu wyborów (przeciw proporcjonalności), jak i składu obu izb ustawodawczych. P.P. Borkowski, Peretiatkowicz, Estreicher i Piniński pragną podnieść wiek wyborców do lat 24, zaś dr. Starzewski do lat 25. P.P. Dubanowicz, Peretiatkowicz, Abraham i Piniński uważają proporcjonalność za konieczną w okręgach mieszanych. Za zrównaniem praw Senatu z Sejmem są p.p. Estreicher, Kulczycki, Piniński i Starzyński. Co do składu Senatu wszyscy autorzy są przeciwni obecnemu stanowi rzeczy i pragną skład ten oprzeć na przedstawicielstwie samorządów terytorjalnych i zawodowych (Bukowiecki, Grabski, Peretiatkowicz, Abraham), oraz na przedstawicielstwie interesów gospodarczych, naukowych i kulturalnych (Peretiatkowicz, Abraham, Piniński, dr. Siemieński). Wirylistów do Senatu pragnęliby wprowadzić p.p. Starzyński, Kutrzeba, Piniński, Starzewski. Wreszcie za nominatami opowiedzieli się p.p. Abraham i Estreicher.

VI. Veto. Prawo veta dla Prezydenta, wprowadzone w projekcie B.B., znalazło aplauz u wszystkich niemal autorów z tą jedynie różnicą, że jedni byli za veto absolutnem (p. Grabski, Starzyński) inni zaś za veto zawieszającem (Dubanowicz, Zakrzewski, Estreicher, Piniński, Starzewski).

VII. Nietykalność poselska. Przepisy obecnej Konstytucji, co do nietykalności poselskiej w całej ich pełni nie znalazły obrońców. Tak prez. Bukowiecki jest za odpowiedzialnością posłów za działalność poza Sejmem; p. Borkowski proponuje wprowadzenie możności aresztowania posła na żądanie Sądu Najwyższego, prof. Estreicher jest za odpowiedzialnością posłów za zbrodnie i występki oraz za czyny sprzeczne ze ślubowaniem poselskiem.

VIII. Wymiar sprawiedliwości. Ilość obecnych organów wymiaru sprawiedliwości zdaniem pr. Dubanowicza, Peretiatkowicza, Starzyńskiego, Estreichera i Kulczyckiego należałoby zwiększyć przez utworzenie Trybunału Konstytucyjnego. Do trybunału tego, według koncepcji prof. Kulczyckiego, mieliby prawo zgłaszać wnioski: Sejm, Senat, Rząd, Sąd Najwyższy, Trybunał Kompetencyjny, Trybunał Stanu i Najw. Trybunał Administracyjny.

Glossa do K. P. C.

W JAKIM TRYBIE SĄD BEZPOŚREDNIO PRZEŁOŻONY ROZPOZNAJE SPÓR O WŁASNOŚĆ MIĘDZY SĄDAMI RÓWNORZĘDNEMI (ART. 53 K.P.C.).

Spór jurysdykcyjny ma miejsce—według ustaleń b. Senatu rosyjskiego (s. o. I—903; s.c. II—95) wtedy, gdy dwa sądy uznają spór za podlegający rozpoznaniu każdego z nich, bądź też odwrotnie, każdy z nich zrzeka się rozpoznania sporu, jako nie podlegającego właściwości danego sądu.

Pierwszy wypadek, gdy dwa sądy uznają spór za podlegający rozpoznaniu każdego z nich, w związku z przepisami K.P.C., nie jest właściwie sporem o właściwość. Zachodzi jedynie jednakowa ocena stanu faktycznego lub prawnego przez sądy w danych sprawach. W myśl art. 236 K.P.C. sąd winien z urzędu w każdym stanie sprawy rozważyć istotnie sporu sądowego o to samo roszczenie między temi samemi stronami i powagę rzeczy osądzonej.

Jeden i drugi sąd może być właściwy do rozpoznania sporu (art. 24 § 2, art. 32—39, 45—48) żadnego sporu o właściwość pomiędzy sadami niema. Sąd albo uzna, że zachodzi wypadek litis pendentis lub rei judicatae i postępowanie umorzy, albo sprawy rozpozna. Stronie służy tylko zwykła droga zażalenia, i kasacji (ewentualnie mógłby nawet zajść wypadek, przewidziany w art. 445 § 2). Należy rozpoznać meritum sprawy, by ustalić, czy sprawy są identyczne. Wypadek ten nie podpada pod przepis art. 53 K.P.C.

Wypadek negatywnego sporu o właściwość zachodzi wtedy, gdy sądy ze względu na właściwość miejscową (właściwość wyłączna — art. 52 § 2, lub zarzuty pozwanego co do niewłaściwości sądu) uznają, iż spór należy do kompetencji innego sądu, który również uznał się niewłaściwym. Do tych wypadków odnoszą się przepisy art. 44 i 46 pr. ustr. sąd. (reguglują właściwości sądu) oraz art. 53 K.P.C. (reguluje właściwość i tryb postępowania). Ogólne przepisy o zażaleniu regulują tryb rozpoznawania skarg na postanowienia sądu co do właściwości, ale nie dotyczą sporu o właściwość, który reguluje art. 53 K.P.C.

O ile sądy uznały się prawomocnie za niewłaściwe do rozpoznawania sprawy, która w myśl przepisów K.P.C. podlega właściwości jednego z nich, zachodzi spór o właściwość, przewidziany w art. 53 K.P.C. Istotą tego sporu jest, iż sprawa musi podlegać właściwości jednego z tych sądów. O ile sprawa należy do właściwości innego, trzeciego sądu — to oczywiście sporu niema: strona winna odnaleźć ten trzeci sąd, o ile zaś w myśl K.P.C. nie można na podstawie okoliczności sprawy ustalić właściwości miejscowej, wówczas Sąd Najwyższy na wniosek strony oznacza sąd właściwy (art. 50 K.P.C.)

O ile powstał spór o właściwość (art. 53 K.P.C.), sytuacja przedstawia się jak następuje. Strona (obywatel) chce dochodzić przed sądem swoich praw naruszonych lub rzekomo naruszonych przez pozwanego. W myśl K.P.C. sprawa należy do właściwości jednego z sądów, pomiędzy któremi powstał spór o właściwość. Sądy uznały się za niewłaściwe. Sprawa nie może wogóle być rozpoznana. Obywatelowi została zamknięta droga do dochodzenia swoich praw przed sądem i wytworzony został pewien stan nienormalny: powstał jakby konflikt pomiędzy jednostką (obywatelem) i władzą państwową.

Powyższe w związku z artykułem 98 ustawy konstytucyjnej, głoszącej, iż nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, że żadna ustawa (a więc i orzeczenie sądu) nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej do dochodzenia krzywdy lub straty — decyduje o trybie rozpoznania sporu o właściwość. Mówi o tem art. 53 K.P.C.

Mieści się on w dziale o właściwości a nie w dziale o zażaleniach. W wypadkach art. 53 K.P.C. sąd nie rozpoznaje żadnego zażalenia. Dopóki orzeczenie sądu, uznające swą niewłaściwość, nie uprawomocniło się, niema jeszcze sporu o właściwość: stronie służy zażalenie w terminie ustawowym. O ile sąd wyższy zażalenie uwzględni — to sąd niższy musi sprawę rozpoznać; o ile zażalenia nie uwzględni, to wtedy dopiero spór o właściwość powstał, o ile przedtem inny sąd również uznał się niewłaściwym do rozpoznania sprawy, jako należącej do właściwości tego sądu, który ostatnio uznał się niewłaściwym.

Ponieważ orzeczenia o niewłaściwości sądów już się uprawomocniły, strona nie jest skrępowana żadnym terminem do złożenia podania trybem artykułu 53 K.P.C., gdyż ustawa o żadnym terminie nie wspomina; zresztą nie mogłaby nawet ustalać terminu, gdyż upływ terminu pozbawiłby stronę możności dochodzenia

swoich praw przed sądem, to jest pozbawiłby ją praw, zagwarantowanych przez artykuł 98 Konstytucji.

Sąd właściwy musi być ustalony. Czy będzie to ten lub inny sąd jest w zasadzie obojętne dla stron i ich praw procesowych nie narusza: zbędne więc są zarówno wnioski stron, jak i tryb kontradyktoryjny. Dlatego art. 53 K.P.C. przewiduje rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnem i w przeciwieństwie do art. 421 § 3 i art. 423 K.P.C. wyklucza wyznaczenie rozprawy.

Wobec wykluczenia rozprawy i trybu kontradyktoryjnego sąd winien rozpoznać spór trybem dochodzenia z urzędu prawdy materjalnej (zasada śledcza) Art. 53 K.P.C. przewiduje możność żądania wyjaśnień od władz i od stron oraz przeprowadzenie potrzebnych dochodzeń. Sąd, o ile nie rozpoznaje kwestji czysto prawnej, winien ustalić stan faktyczny zgodnie z rzeczywistością.

Co do właściwości to w myśl art. 53 K.P.C. właściwym jest sąd w toku instancyj bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wydał orzeczenie co do właściwości. W tenże sposób ujmuje sprawę właściwości i art. 44 pr. ustr. sąd.

Postępowanie trybem art. 53 K.P.C. jest postępowaniem specjalnem. Artykuł ten nic nie mówi o rozpoznawaniu spraw jednoosobowo i dlatego ma zastosowanie ogólna norma, przewidziana w art. 23 i 24 pr. ustr. sąd., i sąd orzeka kolegjalnie, chociażby w pierwszej instancji lub przy rozpoznawaniu w wyższej instancji mogła być sprawa sądzona jednostkowo.

W myśl art. 252 K.P.C. można zlecić sędziemu wyznaczonemu lub sądowi wezwanemu zebranie dowodów, niezbędnych do ustalenia stanu faktycznego. Sąd ocenia zebrane dowody według swobodnego uznania i nie jest krępowany przepisami K.P.C. o dowodach.

Ponieważ w zasadzie rozważane są postanowienia równorzędnych sądów niższych (grodzkich lub okręgowych) przez sąd wyższy (sąd okręgowy lub sąd apelacyjny), to właściwości sądu nie może zmienić okoliczność, iż w toku instancji na skutek zażalenia sprawę o właściwość rozważał sąd równorzędny (okręgowy, apelacyjny). I w tym wypadku ani sąd apelacyjny ani Sąd Najwyższy nie będzie rozpoznawał sporu zamiast sądu okręgowego lub apelacyjnego.

Od orzeczenia sądu, rozstrzygającego spór o właściwość między sądami, niema środka odwoławczego i wiąże ono sąd niższy, nawet należący do innego okręgu.

Co do opłat od wniosku o rozpoznanie sprawy trybem art. 53 K.P.C. to w braku wyraźnych przepisów ma zastosowanie art. 35 przepisów o kosztach sądowych i opłaty wynoszą 3 złote.

K.P.C. nie daje wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy sąd może działać tylko na wniosek strony (zasada ogólna), czy też ze względu na specjalny charakter sprawy i przepis. art. 98 Konstytucji może wniosek o rozpoznanie sprawy zgłosić z tytułu nadzoru kierownik sądu niższego z mocy art. 72 pr. ustr. sąd. Myślę, że raczej ma zastosowanie zasada ogólna i konieczny jest odnośny wniosek osoby zainteresowanej.

Aby całkowicie wyczerpać temat, dodam, iż może jeszcze zachodzić wypadek w rodzaju sporu o właściwość, a mianowicie w wypadku odmowy udzielenia pomocy prawnej przez sądy grodzkie, które uznają się za niewłaściwe. Wypadki te nie naruszają praw stron i sąd z urzędu ustali właściwość sądu i dopilnuje wykonania postanowienia o sprawdzeniu dowodów. Wypadki te są uregulowane w artykule 46 parwa o ustroju sądów powszechnych (art. 46 pr. ustr. sąd. brzmi: § I. Spory, powstałe między sądami grodzkiemi wskutek odmowy udzielenia pomocy sądowej, rozstrzyga ostatecznie sąd okręgowy przełożony nad sądem, do którego się o pomoc zwrócono. § 2. Żądanie pomocy sądowej, skierowane przez sąd przełożony, wiąże sąd grodzki. § 3. W razie odmowy udzielenia pomocy sądowej na żądanie innego sądu wyższego, rozstrzyga ostatecznie sąd apelacyjny przełożony nad sądem, do którego się o pomoc zwrócono).

Konkludując to wszystko, należy sformułować następującą tezę:

W myśl art. 53 K.P.C. spory o właściwość rozpoznawane są przez sąd wyższy na skutek podania, złożonego przez stronę, przyczem strona nie jest wiązana żadnym terminem, który upłynął od chwili uprawomocnienia się orzeczenia sądu o niewłaściwości i powstania sporu o właściwość. Spór rozpoznawany jest bez udziału stron na posiedzeniu niejawnem i bez rozprawy, przyczem sąd, rozpoznający spór, z urzędu szuka prawdy materjalnej, nie jest krępowany teorją dowodową, wskazaną w K.P.C. a to w związku z tem, iż zasada kontradyktoryjna nie ma zastosowania.

Remigjusz Moszyński.

Glossa do art. 115 K. P. K.

W Nr. 6 „Głosu Sądownictwa" umieszczono glossę P. Baggowuta do art. 115 K. P. K. Z poglądem autora w żaden sposób zgodzić się nie można. Kto dąży do wykrycia i ustalenia prawdy materjalnej w procesie karnym? Tylko sąd wyrokujący. Każda ze stron — oskarżyciel i obrona z natury rzeczy dążą do ustalenia tylko połowy a nie całej prawdy. Mylne jest mniemanie, iż oskarżyciel - prokurator jest to przemawiający sędzia. Prokurator ma zawsze, i inaczej być nie może, nastawienie, by jak najskrzętniej wydobyć od świadka to, co potwierdza oskarżeniową tezę, omijając wszystko to, co przemawia przeciw tej tezie. Obrona zaś ma nie tylko nastawienie, ale i obowiązek wydobyć wszystko, co przemawia przeciw oskarżeniu, omijając wszystko, co je potwierdza. Twierdzenie, iż obrońca dąży i powinien dążyć do ustalenia materjalnej prawdy, stanowi tylko konwencjonalne, kurtuazyjne kłamstwo. Obrońca nie ma prawa wydobywać dowodów, aczkolwiek wyświetlających prawdę, lecz szkodliwych dla oskarżonego, bo stwierdzających jego winę. Takie dowody z zeznań świadków powinien omijać, w przeciwnym razie pogwałciłby swój obowiązek, zasłużyłby na potępienie ze strony oskarżonego. Tak prokurator, jak i obrońca, bada świadka i sprawę oświetla jednostronnie. Dopiero sąd po rozważeniu materjału, zdobytego na przewodzie sądowym; oceniając tezę oskarżenia i antytezę obrończą tworzy syntezę t. j. ustala materjalną i prawną prawdę i wydaje wyrok. P. Baggowut powołuje się na to, że brał udział jako strona w procesach karnych, toczących się według przepisów K. P. K. 1864 r. i nigdy nie spotykał się z wypadkiem, żeby obrona kwestjonowała formę pytań, zadawanych świadkowi przez przewodniczącego; nie jest to jeszcze dowód, że tak nie było. Twierdzę, że to się zdarzało, coprawda dość rzadko, i nawet znalazło oddźwiek w orzeczeniach ros. Senatu Kasacyjnego.

Proces karny jest swego rodzaju walką. Obrońca, szczerze oddany swemu zadaniu często dzięki swemu temperamentowi nie jest w stanie powstrzymać się od tego, by nie zadać pytań podpowiadających, zawierających w sobie już gotową odpowiedź, na korzyść oskarżonego. Są obrońcy, jak również i oskarżyciele, którzy zadają pytania, sugestjonujące świadka lub zawierające już odpowiedź w tak umiejętnej formie, że uchylić je trudno, świadek zaś narazie daje pożądaną odpowiedź, a następnie na pytanie przeciwnej strony zmienia ją, lub zaprzecza. Im bardziej świadek jest uczciwy a mało rozgarnięty, tem większe mu grozi tego rodzaju niebezpieczeństwo. Często zdarzało się, że po zbadaniu świadka przez strony trudno było zrozumieć, czy świadek stwierdza pewną okoliczność, czy też neguje. Kiedy więc świadek został już w powyższy sposób wybadany przez strony, wyłaniało się na mocy art. 724 U. P. K. zadanie sądu, polegające na ostatecznem ustaleniu treści zeznania świadka i usunięciu sprzeczności. Zadanie trudne, świadek też w trudnem się znajdował położeniu. Przepis art. 115 K. P. K. zapobiega takiemu stanowi rzeczy. Sąd nie może, nie powinien być zainteresowanym, by świadek stwierdził te czy inne okoliczności; pytania, zadawane przez sąd świadkom, muszą zachować formę i treść bezwzględnie objektywną, muszą być pozbawione wszelkiego suggestjonowania i pośredniego wpływania na treść zeznania. Kiedy świadek da jasno określoną odpowiedź na takiego rodzaju pytania, to następnie podczas krzyżowego badania stron, nie zmieni chyba on treści swego zeznania co do okoliczności, już przez niego na pytania sądu stwierdzonych. P. Baggowut na potwierdzenie swej tezy powołuje się na „incydenty" w znanym procesie, który toczył się w Krakowie. Nie wiem, o ile te „incydenty" w dziennikach zostały podane zgodnie z rzeczywistością. Jeżeli takie „incydenty" zachodzą, to nie jest to wina art. 115 K. P. K., przepisu bardzo celowego, przyczyniającego się do prawidłowego toku przewodu sądowego. Przewodniczący, sędziowie przy badaniu świadków powinni i muszą zachować spokój ducha, równowagę, bezstronność i jeżeli nawet, co zdarza się, już mają pewien pogląd co do sprawy, nie powinni w niczem, w żadnej formie tego na zewnątrz ujawniać, tembardziej, że ten pogląd może okazać się błędnym. Jeśli zaś ujawniają swe zapatrywania i badają świadków w kierunku, odpowiadającym temu poglądowi, to jest to ich osobisty „grzech", uchybienie, zboczenie z drogi prawa, a nie wina art. 115 K. P. K. Obowiązek sędziów jest ten, by zawsze pamiętać, iż sędzia powinien być nie tylko bezstronny i sprawiedliwy, lecz też sprawiać i na wszystkich obecnych na sali sądowej wrażenie, że jest takim, gdyż to podnosi powagę wyroków sądowych i utrwala w społeczeństwie wiarę w praworządność.

Przyczyna więc „incydentów" wypływa nie z art. 115 K. P. K. a z braku zrozumienia przez sędziego powyższej zasady. **A. Grzybowski.**

Niebezpieczeństwo katastrofy w komunikacji w świetle art. 215 K. K.

Rozdział XXXIII Kodeksu Karnego z 1932 roku obejmuje przestępstwa, sprowadzające niebezpieczeństwo powszechne. Na czele tego rozdziału umieszczony został art. 215 § 1 i § 2, którego treść dosłownie brzmi: „§ 1 — Kto sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zawalenia się budowli, albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej podlega karze więzienia. § 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie podlega karze aresztu lub grzywny". Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że w praktyce stosowanie tego artykułu nie nastręczy żadnych wątpliwości. Tymczasem okazuje się, że w części, dotyczącej sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji, stany faktyczne, objęte zupełnie innemi przepisami, zostają mylnie kwalifikowane, jako podpadające pod ten artykuł. Naprzykład zostało wszczęte śledztwo z art. 215 § 2 K. K. przeciwko kapitanowi statku i kierownikowi tak zwanego bata, to jest niewielkiej łodzi, za to, że wskutek niestosowania się obydwuch oskarżonych do przepisów żeglugi, statek potrącił i zatopił łódź. Analogiczny wypadek miałby miejsce na lądzie, gdyby ciężarowy samochód przejeżdżając potrącił i połamał, stojący w niedozwolonem miejscu jezdni, ręczny wózek. Wynikałoby z tego, że każdy wypadek w komunikacji, który nastąpił z tych lub innych przyczyn, należy uważać za katastrofę w rozumieniu art. 215. Że tak nie jest, wskazuje w pierwszym rzędzie to, że ustawodawca, umieszczając art. 215 w rozdziale dotyczącym przestępstw sprowadzających niebezpieczeństwo powszechne, niewątpliwie miał na myśli takie działanie sprawcy, któreby w skutkach swych skierowane było przeciwko ogółowi. Następnie z samego pojęcia słowa komunikacja, które oznacza stałą łączność pomiędzy mniej lub więcej odległemi punktami, inaczej możność porozumienia się pomiędzy niemi, naprzykład zapomocą przenoszenia się z jednego punktu na drugi, wypływa, że dla zaistnienia niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji sprawca musi w jakiś sposób umyślnie przerwać tę łączność, albo stworzyć przeszkodę, wskutek której osoby korzystające będą narażone na niebezpieczeństwo. Pozatem jeżeli sprawca, paraliżując jakąś arterję komunikacji, godził w ogół społeczeństwa, należy przy ocenie poszczególnego wypadku również brać pod uwagę wielkość szkody z tego powodu wynikłej lub mogącej wyniknąć. Charakterystycznym przykładem przestępstw przewidzianych w art. 215 będą następujące działania lub zaniechania sprawcy: rozkręcenie szyn toru kolejowego, przekopanie szosy, zgaszenie lamp, wskazujących miejsce lądowania samolotów, przedziurawienie statku, niewystawienie podczas reparacji toru ostrzegawczych sygnałów, niedokonanie koniecznych reparacji linij komunikacyjnych. Natomiast jeżeli przestępny czyn nie zagraża ogółowi a tylko określonej osobie i w konsekwencji ponieśćby mogła szkodę tylko ta osoba, to chociaż czyn ten skierowany był przeciwko środkowi komunikacyjnemu, art. 215 nie może mieć zastosowania.

Karol Świnarski.

O azylach dla przestępców.

Ucieczka lub ukrywanie się przestępcy w celu uniknięcia kary znajduje w nowoczesnych procedurach karnych odgłos tylko w postaci listu gończego, o ile miejsce pobytu przestępcy nie jest wiadomem, i aktu ekstradycji, jeśli chodzi o przestępcę, przebywającego w określonem miejscu zagranicą. Oba te środki prawne pociągają za sobą zazwyczaj ujemne dla przestępcy skutki, gdyż powodują zwykle jego przymusowe dostawienie na sąd i aresztowanie, z wyjątkiem jednakże wypadku, gdy państwo zagraniczne odmówi wydania przestępcy, bądź na podstawie t. zw. prawa retorsji, bądź też z uwagi, że przestępca popełnił czyn stanowiący przestępstwo polityczne lub niekaralny w państwie wezwanem o wydanie przestępcy; w tym więc jedynie wypadku ucieczka jest korzystną dla przestępcy, dając mu możność uchylenia się od kary. Natomiast przestępca nie korzysta zupełnie z bezkarności za czyn popełniony, uzależnionej od jakiegoś specjalnie oznaczonego czasu lub miejsca wewnątrz państwa, gdzie przestępstwo zostało popełnione, t. j. innemi słowami nie przysługuje dziś przestępcy t. zw. azyl (nazwa wywodzona od greckiego słowa asilao — nie być pozbawionym), jaki był usankcjonowany już w najdawniejszej przeszłości zwyczajami i prawami i dotrwał do nowszych czasów; ówczesna potrzeba azylu dla przestępcy tłomaczy się głównie surowością wielką kar za przestępstwa i połączonemi nieraz z okrucieństwem metodami postępowania karnego

jak również względami bogobojności wogóle lub autorytetu i pietyzmu dla niektórych osób, miejsc i okoliczności.

Tego rodzaju azylom dla przestępców poświęcony jest dalszy ciąg przytoczonego już na łamach „Głosu Sądownictwa“ (patrz Nr. 4/33) studjum prof. dra Ladislav Thöt'a p. t. „Archeologia Criminale“ w italskim miesięczniku „La Giustizia Penale“ z r. b.

Instytucja azylu dla przestępców pochodzi ze wschodu i znana była już w starożytności: u asyryjczyków jeden z królów nadał przywilej azylu statui swego ojca; u egipcjan świątynie Herkulesa i Ozyrysa służyły za miejsce azylu dla niewolników i osób prześladowanych. U żydów, wychodząc z założenia wiary, iż Bóg im nadał prawo wznoszenia miast azylowych dla szukających schronu przed skutkami i nadużyciami mającego powszechne zastosowanie, okrutnego prawa odpłaty, — ustanowiono za panowania plemienia Lewy sześć takich miast — po trzy na każdym brzegu rzeki Jordan w jednakowej odległości jedno od drugiego; były to nieduże miasta, mało zaludnione; mieszkańcom ich nie wolno było fabrykować broni, sieci i postronków, by nie dawać powodów do napaści, i dlatego wszelkie napady na te miaste były surowo zabronione; drogi do nich wiodące były starannie utrzymywane, by szukający azylu nie natrafiali na żadne na nich przeszkody; oprócz terytorjum i bram tych miast za azyl służyły i drzewa, rosnące w pobliżu ich murów, o ile zbieg-przestępca zdołał dotknąć się samego drzewa lub też gałęzi jego, zwisających po za mury miasta. Prawo do azylu w tych miastach przysługiwało nie każdemu przestępcy i obstawione było niektóremi ważnemi warunkami: nie podlegali mu np. sprawcy morderstwa, za wyjątkiem — nieumyślnego zabójstwa; w żadnym razie nie mogli mieć azylu synobójcy oraz zabójcy swych wychowańców. By być dopuszczonym wewnątrz miasta - azylu, musiał przestępca przedewszystkiem wyjawić władzom u bram miasta istotę spełnionego przestępstwa i przyczyny swej ucieczki; był następnie stawiany przed sędziego według miejsca przestępstwa, dla ustalenia, czy może być zastosowane prawo azylu ze względu na rodzaj przestępstwa; przestępcy towarzyszyli wtedy dwaj lub trzej kapłani, by go uchronić od ewentualnego dręczenia; każdy zbieg - przestępca winien był uczyć się sztuki lub rzemiosła, zaś rabin - przestępca mógł się zajmować również nauczaniem; niewolno było korzystającemu z azylu wydalać się z miasta, w przeciwnym razie mógł być bezkarnie zabitym; w wypadku omyłkowego lub nieumyślnego zabójstwa azylanta — zabójca zajmował w mieście miejsce zabitego; przebywanie w mieście - azylu trwało do końca życia kapłana, za którego przestępstwo zostało popełnione; z chwilą śmierci tego kapłana mógł przestępca - azylant powrócić swobodnie do swego domu, gdy jednakże przestępstwo miało miejsce podczas interregnum kapłańskiego, bądź gdy polegało na zabójstwie samego kapłana, przestępca musiał przebywać w mieście - azylu dożywotnio.

U arabów prawo azylu powstało z jednej strony jako reakcja przeciwko prawu odpłaty z drugiej zaś jako zasada narodu bojowników i narodów obrony ściganych przez nieprzyjaciół; broniony nazywał się wówczas Sciar czyli sąsiad albo pupil, i obrońca ubierał go w swoje szaty; prawo udzielania obrony takiej a zarazem i azylu dla przestępcy przysługiwało głowie szczepu lub innej władzy zwierzchniej; czyniono jednak rzadki użytek z tego prawa, natomiast świętym obowiązkiem obrońcy było pomścić śmierć swego pupila. Za miejsca azylu u arabów pierwotnych były niektóre grobowce, a następnie po przyjęciu islamu — niektóre meczety np. Kwirwan w Tunisie.

W Grecji starożytnej miejscami azylu były świątynie, według zaś legendy — całe miasto Ateny, jako azyl, zwane było „ołtarzem miłosierdzia“, dla obrony przeciwko nieprzyjaciołom; również miasto Teby uznane zostało przez swego założyciela Kadmosa za azyl dla zbiegów-przestępców; grobowiec Tezeusza zapewniał, jako azyl, bezkarność tak przestępcom jak i niewolnikom, którzy się sprzeniewierzyli swym panom; za azyl służyła w Sparcie świątynia Minerwy, u której wrót został zamordowany Pauzanjusz, gdy chciał się tam schronić; pozatem azylem była świątynia Neptuna w Egei, w której znalazł schronienie Demostenes, jak również świątynia Dyany w Tracji i Pallas Athenae w Lacedemonie; wreszcie cała wyspa z archipelagu Peloponeskiego — Kalmira — poświęcona Neptunowi; uciekający do tych azylów podlegali, jak u żydów, sprawdzeniu, czy popełnione przez nich przestępstwo było umyślne; w razie gdy prawo azylu nie przysługiwało przestępcy musiał on opuścić to miejsce, w razie zaś odmowy uczynienia tego i pozostawania tam nadal samowolnie — ulegał śmierci głodowej lub spaleniu na stosie. Azyle w Grecji były w wielkiem poważaniu i naruszenie ich traktowane było narówni ze świętokradztwem, tak iż nawet zdobywcy nie niszczyli ich lecz respektowali, z biegiem czasu azyle rozpowszechniły się aż do tego stopnia, że służyły w końcu za miejsce ucieczki nietylko dla przestępców lecz także dla — niewypłacalnych dłużników.

W **Rzymie starożytnym** jeszcze przez jego założycieli były przyznane właściwości azylu jednej ze świątyń; za Serwjusza Tullia to samo nadano świątyni Djany; pozatem według zwyczaju, jaki panował tak w Grecji, jak i w Rzymie, trupy władców lub sławnych ludzi dawały azyl tym, którzy się do nich zbliżyli; tak samo statuy i portrety władców w Rzymie dawały prawo azylu niewolnikom, a niektóre sztandary wojskowe dawały azyl ogólny; oprócz tego przywilej udzielania azylu dla przestępców posiadali: tribuni — edili, arcykapłan świątyni Jowisza oraz westalki, te ostatnie do tego stopnia, iż gdy przestępca skazany na śmierć spotkał westalkę na drodze do miejsca kaźni, bywał natychmiast puszczany na wolność; za azyl uważane było w Rzymie miejsce, gdzie został zamordowany Juljusz Cesar. Z biegiem czasu odmówiono zupełnie prawa azylu skazanym na wygnanie nawet pod groźbą kary śmierci za udzielenie wygnańcom azylu, wreszcie za Tyberjusza skasowano wszelkie azyle z powodu nadużyć z niemi, i dopiero cesarze chrześcijańscy wznowili to prawo, wyłączając zeń żydów, chcących w ten sposób uchylać się od swych zobowiązań.

Stosowanie azylu dosięgło swego szczytu za cesarzów: Leona, który wszystkie kościoły uznał za miejsce azylu dla każdego, pod groźbą wysokich kar za nieposzanowanie miejsc i prawa azylu, oraz za Teodozjusza i Walentynjana, którzy zarządzili, aby wszystkie kościoły — w celu ułatwienia korzystania z azylu — były stale bez przerwy otwarte, jak również uznali za miejsce azylu otoczenie kościołów: cmentarze, ogrody i domy kościelne; gwałciciele prawa azylu uważani byli za świętokradców i przeto pozbawieni tegoż prawa; korzystający z azylu nie mógł posiadać broni ani mieć noclegu w kościele, lecz tylko w ogrodzie przykościelnym, za Justyniana wyłączono możność korzystania z azylu przez sprawców: morderstwa, rabunku i kazirodztwa.

Z powyższego widać, że z nastaniem ery chrześcijańskiej — kościoły na podobieństwo dawnych świątyń pogańskich stały się miejscem azylu dla przestępców, to też **Kościół Katolicki**, mając za wzór Chrystusa, przebaczającego jawnogrzesznicy Magdalenie i nie pozwalającego potępić jej lub ukarać, uświęcił zasadę otoczenia opieką uciekających się do jego ołtarzy przestępców, bo wówczas tylko przez Boga, jako najwyższy trybunał, a nie przez ludzi może być wymierzona sprawiedliwość, zgodnie przytem z dewizą „ecclesia horret sanguinem" — osłonięcia przed karą śmierci tych, którzy się do kościoła schronią. Kościół stał się w zaraniu ośrodkiem prawa azylu i uregulował je następnie przy pomocy uchwał synodalnych i kanonów w celu złagodzenia surowości norm ogólnego prawa karnego. W związku z tem cały szereg papieży, jak Grzegorz VII, Inocenty III, Grzegorz VIII i inni przyznawali prawo azylu bądź dla wszelkiego rodzaju przestępców, bądź też wyłączali z tego prawa np. morderców, bandytów, bankrutów; postanowienia te potwierdzone zostały przez sobory w Trydencie i Trewirze, które przytem ustanowiły wysokie kary za pogwałcenie prawa azylu, inne zaś sobory jak np. w Kolonji i Toledo utworzyły nowe azyle. Konstytucja papieża Benedykta XIII z r. 1725 m. in. przewidywała, jako wyjątek z prawa azylu, karę śmierci za rozbój na drodze publicznej, encyklika zaś Benedykta XIV z r. 1751 — wyłączyła z azylu heretyków i przekazała sądzenie ich — trybunałom kościelnym. Wyłączonych od prawa azylu w razie ich ucieczki do miejsca azylu musiał odnośny biskup osadzić w areszcie i dopiero po stwierdzeniu, że nie może mieć azyl zastosowania, przekazywał ich władzom świeckim. Za miejsca azylu według prawa kanonicznego mogły służyć — wszystkie kościoły — nawet niekonsekrowane, zarządzane przez biskupa, cmentarze nawet oddzielone od kościoła, oznaczone przez biskupa, przedsionek, krużganek i dach kościoła, chrzcielnica oraz dzwonnica, oddalona nie więcej nad 30 kroków od kościoła, ponadto schody zewnętrzne, drzwi i ściany kościoła; wystarczyło, by w czasie zamknięcia kościoła uciekający przed ścigającą go strażą przestępca dotknął jednego z tych trzech ostatnich przedmiotów; pozatem miejscami azylu były klasztory i ich cele, oraz wszelkie budynki, poddane władzy kościelnej lub przez nią wzniesione — jak seminarja, szpitale, przytułki sieroce it.p.; uchodziły również za miejsce azylu — kolegjum „De propaganda Fide" w Rzymie, jak i pałace kardynałów i kaplice w zamkach i twierdzach. Skutki azylu posiadała ucieczka do księdza, niosącego eucharystję do chorego albo podczas procesji, jak również i do krzyża, stojącego po za murami miasta na rozstaju dróg. Kanoniczne prawo azylu przysługiwało wszystkim, tak wolnym jak i niewolnikom oraz cudzoziemcom — z wyjątkiem heretyków i żydów; jedni i drudzy mogli jednakże uzyskać azyl o ile nawrócili się na wiarę katolicką, lecz i w tym wypadku musieli wynagrodzić wyrządzone przez przestępstwo straty; w ciągu stuleci 17 i 18 poczynione zostały wyłączenia od prawa azylu: morderców, cudzołóżców, bluźnierców i t. p.; zaś heretycy, żydzi i poganie mieli zawarowane prawo azylu, o ile nie dopuścili się herezji; powyższe wyjątki uzasadniano tem, że opieka koś-

cioła przeznaczona jest nie dla jednostek złych, bezwartościowych, lecz dla osób prześladowanych i uciśnionych.

Uciekający do azylu nie mogli mieć przy sobie broni i winni byli wyjawić swoje przestępstwo przed starszyzną, a począwszy od 16 stulecia ulegali aresztowi do czasu ustalenia możności zastosowania azylu; musieli zachowywać ciszę pod groźbą utraty swego prawa; żywieni byli przez swe rodziny lub przyjaciół — w braku tychże musieli na życie pracować, a niezdolni do pracy byli traktowani jako zwykli żebracy i karmieni przez kościół; czas pobytu w miejscu azylu różnił się zależnie od stanu socjalnego przestępcy: niewolnik mógł przebywać tylko jeden dzień i był wydawany swemu panu z zastrzeżeniem swej bezkarności; w razie odmowy udania się do swego pana był z miejsca azylu wypędzany; człowiek wolny mógł przebywać w miejscu azylu do 30 dni i musiał się podporządkować dyscyplinie kościelnej. Niemających prawa do azylu można było bezkarnie zabijać w razie ich oporu przy usuwaniu z miejsca azylu; z czasem ograniczono ten surowy rygor tylko do wypadku nieopuszczenia miejsca przy ołtarzu w kościele.

Nietykalność miejsca i prawa azylu była powszechnie uznaną a za pogwałcenie tej nietykalności przewidziane były surowe kary.

Wymienione wyżej dyspozycje prawa kanonicznego, dotyczące azylu dla przestępców, przetrwały wieki całe, mając za przedmiot azylu kościół z jego przynależnościami, poddany w całości władzy duchownej, istniały niezależnie i równolegle do praw i zarządzeń **poszczególnych państw i krajów europejskich**, gdzie również odnośnie ustanawiania i stosowania azylu dla przestępców służyły za podstawę obyczaje niektórych ludów w epoce pogańskiej.

W Italii — całokształt porządków azylowych starego Rzymu chrześcijańskiego utrzymał się prawie bez zmiany do początku średniowiecza, kiedy to dawne wyłączenia zostały uchylone i prawo azylu objęło również morderców, podpalaczy, fałszerzy banknotów i malwersantów dobra publicznego; dynastja sawojska w r. 1741 wprowadziła ponowną zmianę w tej dziedzinie, wyłączając znów od prawa azylu wyżej wymienionych przestępców i znosząc jako miejsca azylu parafje wiejskie oraz ogrody i dzwonnice przykościelne. W końcu XVIII stulecia papież Pius VI udzielił królom Sardynji prawa dokonywania aresztowania przestępcy w miejscu azylu, gdy sprawa jego jest już w rękach sprawiedliwości; prawo azylu przysługiwało wszystkim oprócz przestępców najcięższych, na początku XIX stulecia zostało ono uchylone wszędzie, oprócz państwa kościelnego.

We Francji — od czasów frankońskich powstawały liczne miejsca azylu, zwane „franchises locales" np. w Tours, Hawrze, Lyonie, Paryżu i t. p.; były niemi kościoły, w których chroniącego się przestępcy nie wolno było pod groźbą surowej kary aresztować, prawo azylu przewidziane było początkowo tylko dla niewolników, przyczem kościół winien był pośredniczyć przy pogodzeniu niewolnika z jego panem; wyjątek był przewidziany dla sprawców rabunku, którzy byli wydawani osobie uprawnionej do ich ścigania karnego. Na początku VI stulecia dopuszczano aresztowanie, chroniących się w kościele lub siedzibie biskupa, sprawców mordu lub cudzołóstwa po przedstawieniu przez osobę ścigającą gwarancji w postaci przysięgi na ewangelję bądź wyrównania przez sprawcę strat; pozbawiony zupełnie azylu był sprawca porwania kobiety, który mógł być sprzedany w charakterze niewolnika; przy końcu VIII stulecia w celu ukrócenia nadużyć z azylami wyłączono zupełnie od prawa azylu morderców, których w razie ucieczki do miejsca azylu pozbawiano pożywienia dla uśmiercenia ich głodem; następnie przyznano prawo azylu tylko osobom prywatnym przeciwko ściganiu prywatnemu, a nie przeciwko ściganiu sądowemu.

Chroniący się do miejsca azylu musiał być stawiony przed sąd odpowiedni, dla zbadania, czy przysługuje mu prawo azylu, nie mógł w każdym razie posiadać przy sobie oręża; pogwałcenie prawa azylu było karane grzywną. Poszczególni królowie francuscy poczęli ograniczać prawo azylu, bądź jak Ludwik II i Ludwik XII przez odebranie tego prawa poszczególnym kościołom, bądź też jak Franciszek I przez wyłączenie od tego prawa różnych przestępców np. dłużników, sprawców przestępstwa w miejscu azylu i t. p.; wreszcie prawo azylu zostało całkowicie zniesione przez wielką rewolucję w r. 1789.

W Hiszpanji — prawo azylu dla przestępców było stosowane jeszcze na długo przed jego pierwszem uregulowaniem prawnem przez sobór w Toledo z końcem VII stulecia; miejscami azylu były kościoły z ich przyległościami w promieniu 30 kroków, jedynie w prowincji Nawarra istniały jako miejsca azylu oprócz kościołów także pałace królewskie, fortece oraz siedziby władców feodalnych (ricos hombres), a w IX stuleciu całe miasto Cordova uznane było za miejsce azylu, lecz tylko w krótkim okresie czasu; w XII stuleciu — także całe miasto Caseda; miasto Barcelona było przez pewien czas azylem dla wassalów, którzy się ratowali od ty-

ranji władców; w Saragossie nie mógł być nikt aresztowanym bez względu na popełnione przestępstwo, o ile zdołał się schronić do swego własnego domu.

Prawo azylu początkowo przysługiwało każdemu przestępcy; jedna z ustaw (Fuero Juzgo), która ustanowiła karę śmierci za cudzołóstwo popełnione z niewolnikiem, uznawała jednocześnie bezkarność winowajcy w wypadku ucieczki jego do kościoła, jedynie winowajczyni za karę zostawała niewolnicą tego, kogo jej król wyznaczył; według tegoż prawa morderca, o ile zdołał schronić się do kościoła i wyznać winę kapłanowi nie mógł ponieść kary śmierci, lecz był wydawany rodzinie zabitego, która mogła z nim uczynić co chciała, lecz nie zabijać; naruszanie prawa azylu było karane grzywną; wyjęci byli z pod tego prawa sprawcy rozboju i podpalenia; w XVI stuleciu dozwolone zostało aresztowanie przestępcy w siedzibie władcy feodalnego bez jego zgody, a w XVIII stuleciu wyłączeni zostali od azylu różni przestępcy m. in. duchowni w razie morderstwa członka swej rodziny lub też dokonania zabójstwa lub okaleczenia w obrębie kościoła. Na początku XIX stulecia ustawa króla Karola IV m. in. dozwala aresztowanie przestępcy, który się schronił do świątyni, za zgodą władzy duchownej i na podstawie nakazu sądowego. Prawo azylu zostało zupełnie skasowane w całej Hiszpanji przez kodeks karny z r. 1870.

W Niemczech — jeszcze za czasów pogaństwa za miejsca azylu dla przestępców służyły t. zw. „święte gaje", następnie za czasów dawniejszych i nowszych chrześcijaństwa za miejsca azylu uważane były świątynie, niektóre klasztory i miasta oraz w pewnych okolicznościach osoby panujących: np. gdy przestępca dotknął karocy, wiozącej od ślubu parę królewską bywał odrazu ułaskawiony. Z przed drzwi świątyni nie wolno było brać przestępcy przemocą; niewolnik mógł był być wydanym z kościoła — azylu przez kapłana swemu panu, pod warunkiem jednak bezkarności; gdy zaś przed wydaniem niewolnik zdołał zbiec — musiał duchowny dać panu wzamian innego niewolnika lub zapłacić jego wartość; gdy groziła przestępcy kara śmierci za kradzież, to mógł on po schronieniu się do kościoła uzyskać zamianę tej kary na odpowiednią grzywnę, w razie niemożności zapłacenia grzywny, przechodził on do stanu niewolniczego. Przysługujące każdemu prawo azylu poczęło z czasem ulegać ograniczeniu, np. przestępca, który się schronił do kościoła, winien był stawić się na sąd, a kościół stał tylko na straży, iżby grzywna nie przekraczała możności finansowej przestępcy; skazani na karę śmierci nie mieli prawa azylu; kapitularje Karola Wielkiego stanowiły, że przestępca mógł korzystać z azylu wtedy, gdy nie zostało wdrożone przeciw niemu postępowanie sądowe, i że pomimo ucieczki przestępcy do azylu postępowanie winno było iść w swym zwykłym trybie; przewidziana była kara grzywny za naruszenie azylu kościelnego. Nadawanie charakteru azylu klasztorom i miastom odbywało się na podstawie listów przywilejowych cesarskich, w ten sposób stały się miejscem azylu m. in. klasztor św. Ulryka w Augsburgu, specjalnie dla złośliwych bankrutów, wszystkie klasztory zakonu Ś-go Jana i t. p. oraz niektóre miasta jak Wirtenberg, z wyłączeniem w nim azylu dla morderców, bandytów i winnych obrazy majestatu. Jeszcze w ciągu XVIII stulecia jako azyl dla przestępców figurowały miasta jak Friedberg, Essingen, Saxenhausen, Frankfurt — te dwa ostatnie wyłącznie dla złośliwych bankrutów i inne, w ciągu XIX stulecia azyle w Niemczech poznikały. W Austrji jako miejsca azylu dla przestępców służyły wyznaczone przez cesarzy miasta Breisach i Freistadt w Tyrolu; szpital w Biberach był azylem dla podpalaczy; w XVII stuleciu za miejsce azylu służyły także pałace cesarskie; w tymże stuleciu wyłączono od prawa azylu sprawców morderstwa i innych cięższkich przestępstw oraz sprawców ważniejszych przestępstw popełnionych w Wiedniu.

W Anglji — idea azylu zakiełkowała z pojęcia pokoju, którego ochrona pojmowane było przedewszystkiem jako naruszenie pokoju, stąd więc przestępca,
pojmowane było przedewszystkiem jako naruszenie pokoju, stąd więc przestępca
jako gwałciciel ogólnego pokoju, chroniąc się do azylu, powracał jakby do pierwotnego pokoju; że zaś w Anglji świątynie uchodziły za miejsca pokoju, a w nich przeważnie ustanowione były miejsca azylu — przeto te ostatnie w niektórych miejscowościach zwały się Freed - Stool czyli siedziba (dosłownie krzesło) pokoju, samo zaś prawo azylu nazywało się „privilegium of sanctuary" czyli przywilej świętości, z kościołów lub klasztorów, jako instytucji hołdujących świętości, pochodzący. Uciekający do świątyni, jako miejsca azylu, przestępca nie unikał całkowicie kary, lecz uzyskiwał jej złagodzenie, a więc sprawca zabójstwa — mógł być ukarany tylko grzywną, jeżeli zaś jednocześnie obciążony był przestępstwem kanonicznem — ulegał chłoście; o ile przestępca w miejscu azylu wyspowiadał się ze swych czynów — uzyskiwał zmniejszenie o połowę normalnej grzywny. W Szkocji — jeden z panujących wyznaczył kilka różnych miejsc azylu, jako poświęconych Chrystusowi, dla przestępców — niewolników, którzy podczas pobytu tam —

nie byli karnie ścigani. Król Edward II (XIV stul.) wydał rozkaz, iżby przestępca, który schronił się do kościoła w ciągu dni 40 od daty popełnienia przestępstwa, został zamiast zastosowania innej kary — wygnany z miasta, a podczas swej wędrówki winien był nieść w ręku krzyż na dowód, że uratowanie swego życia zawdzięcza religji. W końcu XV stulecia wyłączeni zostali z prawa azylu mordercy, bandyci i złodzieje — wszyscy w wypadku recydywy. Azyle dla przestępców począł likwidować król Henryk VII, a po nim królowa Elżbieta.

W Danji — prawo azylu dla przestępców znane było jeszcze w czasach przed chrześcijańskich; uzyskało największe zastosowanie w epoce chrześcijańskiej; za miejsca azylu służyły świątynie, klasztory, niektóre zamki i fortece lub domy prywatne. Przestało istnieć prawo azylu już w ciągu XVII stulecia.

Na Węgrzech — pojawiło się prawo azylu dopiero w czasach chrześcijańskich, dlatego też miejscami azylu były tylko kościoły, pobliże osoby biskupa oraz dwór królewski; ucieczka do miejsca azylu skutkowała dla sprawcy jedynie złagodzeniem kary — tak np. zamiast kary śmierci następowało wykłucie oczów. Już za króla Św. Stefana (XI stul.) zostali pozbawieni korzystania z azylu przestępcy przeciwko królowi i państwu. W XIII stuleciu — złodzieje pomimo ucieczki do azylu poddawani byli przesłuchaniu sądowemu — i w wypadku fałszywego zeznania ulegali zwykłej, niezmniejszonej karze. Marja Teresa ograniczyła ilość kościołów jako miejsc azylu i wyłączyła od tego prawa cały szereg przestępców m. in. sprawców poronienia, kontrabandy i t. p.

W Polsce — azyle dla przestępców były pochodzenia kościelnego i unormowane przez prawo kanoniczne przeto wyłącznie kościoły i inne miejsca przez to prawo oznaczone służyły za azyl i znajdowały się m. in. w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie i Warszawie; w miejscu azylu nie mógł być przestępca aresztowany; ulegał on w razie schronienia się tam wyłącznie karze dyscyplinarnej lub innej podobnej represji; nie mogli korzystać z azylu: nocni rabusie, mordercy i sprawcy kalectwa.

Pomimo bezsprzecznie humanitarnego charakteru, jaki należy przypisać ustanowieniom azylu ze względu na surowość prawa materjalnego i proceduralnego w stosunku do przestępców w czasach dawniejszych, prawo azylu miało też zawziętych przeciwników. Już Eurypides ubolewał, że przy ołtarzach i w bliskości bogów mieli ucieczkę ludzie nie mający czystych rąk; w średniowieczu i czasach nowszych z uwagi na kościelne podłoże zasady azylu liczni pisarze i uczeni domagali się zniesienia azylu, wywodząc, że kościół winien zajmować się leczeniem dusz ludzkich, a nie stosowaniem ustaw karnych; kościół jest święty, lecz nie może przeszkadzać wymiarowi ludzkiej sprawiedliwości; na dowód przytaczano opinję Ś-tego Tomasza z Akwinu, który żądał kary dla wszystkich przestępców; Petrarka a także kilku papieży opowiadali się za zniesieniem azylu; w XVII a zwłaszcza XVIII stul. niektórzy prawnicy uznawali prawo azylu za przeciwne zdrowemu rozumowi i elementarnym zasadom sprawiedliwości. Wreszcie nadużycia polegające na tem, iż przestępcy nieraz przed samem zapadnięciem wyroku uciekali do azylu, wywołały dużą opozycję, tak iż w XIX stuleciu powszechnie domagano się zniesienia azylu, co też w tem stuleciu nastąpiło i tylko odnośnie politycznych przestępców fakultatywne prawo azylu nigdy nie wygasło.

Władysław Nestorowicz

TOMASZ KĘDZIERSKI.

Sąd kartelowy w Polsce.

Wzrastająca z każdym rokiem kartelizacja przemysłu (wg. danych Min. Przem. i Handlu istniało w Polsce w 1928 r około 30 karteli, w 1930 r. — 49 karteli, w roku 1932 r. — 68 karteli) wywiera przez monopolistyczne opanowanie rynku wybitny o często niepożądany wpływ zarówno na wysokość produkcji krajowej, jakoteż na stan zatrudnienia i w szczególności ruch cen.

Dotychczasowe środki oddziaływania państwa na organizacje kartelowe były w praktycznym wykonaniu niedostatecznie skoordynowane i niejednokrotnie bezskuteczne (np. w razie międzynarodowych porozumień przemysłu poszczególnych krajów co do podziału rynków zbytu), to też względy przedewszystkiem socjalne, a następnie również skarbowo-ekonomiczne uzasadniały aż nadto konieczność ustawowego upoważnienia państwa do nadzoru nad kartelami celem ochrony rynku pracy, interesów szerokich sfer konsumentów oraz usuwania niezdrowych gospodarczo objawów kartelizacji.

Tym właśnie celom służy, tym potrzebom stara się zadośćuczynić wydana przez Polskę — wzorem innych państw jak Niemcy, Węgry, Danja — ustawa o kartelach z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 31 poz 270), której przepisom — w myśl art. 1 — podlegają „umowy, uchwały i postanowienia, mające na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu".

W tej akcji uzdrowienia gospodarczego rynku polskiego niezmiernie doniosła rola przypada powołanemu do życia cytowaną ustawą z dn. 28.III.1933 r. Sądowi Kartelowemu. Dlatego też uważamy za wskazane, nie rozwodząc się obszerniej nad samą ustawą*), aby nie przekroczyć ram niniejszego artykułu, zastanowić się tu nad strukturą, kompetencją i postępowaniem przed Sądem Kartelowym.

Zgodnie z art. 6 ust. z 28.III.1933 r. Sąd Kartelowy ustanawia się przy Sądzie Najwyższym. Należy tu zauważyć, że pomimo łączności organizacyjnej z Sądem Najwyższym i udziału sędziów Sądu Najwyższego w komplecie orzekającym Sądu Kartelowego, sąd ten jest zupełnie odrębny od Sądu Najwyższego i rozpoznaje sprawy merytorycznie, a nie w trybie kasacyjnym. Sąd Kartelowy orzeka w składzie 5 członków, w tem 3 sędziów Sądu Najwyższego (z których jeden jest przewodniczącym) delegowanych przez kolegjum administracyjne, oraz 2 członków, wyznaczonych po jednym z każdej z 2 list osób, posiadających szczególną znajomość stosunków gospodarczych oraz inne kwalifikacje, wymagane od sędziów handlowych. Listy znawców stosunków gospodarczych ustala Ministerstwo Sprawiedliwości, przyczem jedną w porozumieniu

*) Interesujących się temi zagadnieniami odsyłamy do obszernego i bardzo źródłowego komentarza p. t. „Ustawa kartelowa" adw. dr. Juljana Brauna (Wydawnictwo Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu z zasiłkiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu) lub do zwięzłej ale ciekawej (zwłaszcza dane o ewolucji historycznej ustawodawstwa kartelowego) pracy adw. M. Fryde „Ustawa Kartelowa".

z właściwymi ministrami, a drugą z pośród kandydatów wskazanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie w porozumieniu z innemi izbami przemysłowo-handlowemi. Jest to więc sąd ławniczy o mieszanym składzie z przewagą elementu prawniczego, co — jak zaznacza uzasadnienie rządowego projektu ustawy o kartelach — odpowiada doświadczeniu, jakie poczyniono w Niemczech, gdzie ostatnio wydana nowela do ustawy kartelowej zmienia skład sądu. dając przewagę sędziom fachowym. W braku odmiennych postanowień ustawy z 28.III.1933 r. należy przyjąć zupełną równorzędność ławników — jako członków Sądu Kartelowego z sędziami zawodowymi.

Wniosek taki uzasadniają również § 9, 11 i 14 rozporządzenia wykonawczego z dnia 28.III.1933 r. (Dz. U. poz. 381) do ustawy o kartelach, postanawiające, że sędziowie kartelowi są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom, dalej, że pełnią swe obowiązki bezpłatnie, mają jednak prawo do diet oraz zwrotu kosztów narówni z sędziami Sądu Najwyższego, wreszcie, że do orzekania w sprawach dyscyplinarnych sędziów kartelowych powołany jest sąd dyscyplinarny wyższy (art. 137 § 1 p. b. i art. 139 prawa o ustroju sądów powszch.), podobnie jak w sprawach dyscyplinarnych przeciwko sędziom Sądu Najwyższego.

Należy dodać, że nikt z pośród osób, posiadających kwalifikacje na stanowisko sędziego kartelowego, nie może uchylać się od objęcia obowiązków sędziego kartelowego. Co do udziału prokuratora Sądu Najwyższego w posiedzeniach Sądu Kartelowego to, zgodnie z § 21 rozp. wyk. z dnia 28.VI.1933 r., w sprawach z art. 4, 5 i 7 ustawy o kartelach udział prokuratora podlega przepisom art. 39 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego prokurator składa wnioski w sprawach karnych oraz w tych sprawach cywilnych, w których wymaga tego przepis szczególny, w innych zaś sprawach wg. swego uznania.

Wybitny komentator polskiej ustawy kartelowej, adw. dr. Braun w cytowanym powyżej dziele zastanawia się nad kwestją, czy Sąd Kartelowy należy zaliczyć do systemu sądów administracyjnych, czy też do systemu sądów powszechnych, co ma znaczenie m. in. z punktu widzenia sporów kompetencyjnych, zasad postępowania i t. d. Wprawdzie Sąd Kartelowy jest powołany do obrony interesów publicznych, (art. 4) nie zaś prywatno-prawnych, ale przeciw uznaniu Sądu Kartelowego za specjalny sąd administracyjny przemawiałoby ograniczenie art. 73 Konstytucji zakresu właściwości sądownictwa administracyjnego do orzekania o legalności aktów administracyjnych. Naszem zdaniem Sąd Kartelowy jest sądem specjalnym, który w konstrukcji swej łączy elementy sądów administracyjnych i sądów powszechnych; ze względu jednak na związek organizacyjno-proceduralny z sądownictwem powszechnem i na zakres właściwości ustalony ustawą z 28.III.1933 r. należałoby Sąd Kartelowy zaliczyć raczej do systemu sądów powszechnych.

Właściwość Sądu Kartelowego obejmuje orzekanie **na wniosek** Ministra Przemysłu i Handlu — w pierwszej i ostatniej instancji — w sprawach wymienionych w art. 4, wydawanie decyzyj „incydentalnych" z art. 5 oraz rozstrzyganie odwołań od orzeczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu. **Tak więc Sąd Kartelowy władny jest** —

Odnośnie umów, postanowień lub uchwał przewidzianych w art. 1 — zosobna lub łącznie: A)

1) rozwiązać umowę lub poszczególne jej postanowienia; 2) całko-

wicie lub częściowo uchylić uchwałę lub postanowienie; 3) upoważnić uczestników, bez ujemnych dla nich skutków prawnych, do przedterminowego wypowiedzenia umowy, do odstąpienia od umowy lub wystąpienia ze zrzeszenia; 4) zwolnić uczestników, bez ujemnych dla nich skutków prawnych, od wykonywania uchwały lub postanowienia — we wszystkich tych przypadkach, jeżeli umowy, uchwały lub postanowienia albo sposób ich wykonania zagrażają dobru publicznemu, a w szczególności, jeżeli regulowanie produkcji, zbytu albo ograniczenie swobody wymiany dóbr powoduje skutki gospodarczo szkodliwe, bądź jeżeli ceny będą podwyższone do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego lub też na tym poziomie utrzymywane.

Należy tu podkreślić, że w myśl art. 5 Sąd Kartelowy w powyższych sprawach orzeka na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, nie działa zatem z urzędu, lecz jedynie na wniosek i w granicach wniosku Ministra, stąd bez wniosku lub w razie cofnięcia wniosku przez Ministra Sąd Kartelowy nie może prowadzić postępowania w sprawie, chociaż podlega ona jego właściwości. Złożenie wniosku przez Ministra należy do sfery swobodnego uznania władzy.

B) W myśl art. 5 ust. 2 Minister Przemysłu i Handlu może, występując z wnioskiem do Sądu Kartelowego, zawiesić w całości lub części wykonywanie umowy, uchwały lub postanowienia.

Otóż Sąd Kartelowy władny jest taką decyzję Ministra przed wydaniem orzeczenia w samej sprawie, — a więc np. na posiedzeniu niejawnem — uchylić; a contrario zatem może również Sąd Kartelowy taką decyzję Ministra pozostawić w mocy, — jest tu jakby zabezpieczenie powództwa Ministra, postanowienie zaś Sądu w takich przypadkach miałoby charakter incydentalny; oczywiście w kwestji uchylenia lub pozostawienia w mocy takiej tymczasowej decyzji Ministra Sąd Kartelowy nie jest związany wnioskiem Ministra.

C) Dalej Sąd Kartelowy na podstawie art. 10 ust. 5 rozstrzyga na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązaniu umowy względnie o uchyleniu uchwały lub postanowienia, niezgłoszonych Ministrowi Przemysłu i Handlu (w oryginale lub w uwierzytelnionym odpisie) pomimo dwukrotnego prawomocnego ukarania.

D) Wreszcie Sąd Kartelowy z mocy art. 10 ust. 4 rozstrzyga odwołania od orzeczeń Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie kary grzywny za naruszenie przepisów o zgłaszaniu umów, określonych w art. 1, przyczem będą tu miały odpowiednie zastosowanie przepisy kod. post. karnego o postępowaniu w sprawach administracyjnych t. j. art. 640 — 649 K. P. K. (Dz. U. z 1932 r. poz. 725).

Tak więc Sąd Kartelowy spełniać będzie podwójne funkcje:

1) Sądu I (i ostatniej) instancji w sprawach z art. 4, 2) Sądu odwoławczego w sprawach z art. 10 ust. 1 — 4.

Postępowanie przed Sądem Kartelowym w sprawach z art. 4 (gdyż w sprawach z art. 10 ust. 1—4 ma zastosowanie—jak wyżej zaznaczyliśmy — tryb karno - administracyjny) normuje art. 7 ustawy z 28.III.1933 r. oraz wydane na jego podstawie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28 czerwca 1933 r. (Dz. U. poz. 381). W myśl powyższych przepisów Sąd Kartelowy stosuje w swem postępowaniu postanowienia art. XVII p. 5 przep. wprow. K. P. C., które pozostawiają w mocy art. 566 — 570 ust. post. cyw. z 1864 r. o postępowaniu incy-

dentalnem. Ponadto jednak ustawa o kartelach wprowadza również cały szereg norm o charakterze wyjątkowym, dla których uzasadnienia szukać musimy w odrąbnej strukturze, właściwości i zadaniach Sądu Kartelowego. Tak więc w postępowaniu tem Minister Przemysłu i Handlu w osobie swego delegata posiada prawa strony. Rozważając w związku z tem kwestję, czy kartel jako taki posiada bierną legitymację w procesie przed Sądem Kartelowym, jeśli zawarty jest w formie umowy, która nie nadała mu samoistnej, odrębnej od uczestników osobowości prawnej, a tem samem zdolności procesowej, wspomniany wyżej komentator ustawy kartelowej adw. dr. J. Braun przychodzi do słusznego, n. zdaniem, wniosku, iż kartele jako takie posiadają bierną legitymację w procesie przed Sądem Kartelowym, bez względu na swoją naturę i formę według prawa cywilnego, gdyż inaczej zarówno materjalne jak formalne postanowienia ustawy mogłyby istotnie być trudne do praktycznego przeprowadzenia. Niezmiernie szerokie uprawnienia przyznała ustawa z 28.III.1933 r. Sądowi Kartelowemu w postępowaniu dowodowem, w myśl bowiem art. 7 ust. 1 p. 2 sąd ten może — poza dowodami przewidzianemi w K. P. C. (a więc z dokumentów, świadków, biegłych, oględzin, przesłuchania stron) — dopuścić i przeprowadzić dowody nawet niepowołane przez strony i niedopuszczone kodeksem postępowania cywilnego; w szczególności Sąd Kartelowy może w razie spisania dokumentu umownego, dopuścić dowody na ustne przyrzeczenia, dane przy, przed lub po sporządzeniu dokumentu, choćby z nim nie były zgodne. Aczkolwiek rozprawa przed Sądem Kartelowym jest z reguły jawna, to jednak Sąd Kartelowy może uchylić jawność rozprawy lub jej części z urzędu, jeżeli jawność zagrażałaby interesowi publicznemu, bądź na wniosek jednej ze stron w przypadkach zasługujących na uwzględnienie według uznania sądu, w szczególności w razie możliwości narażenia strony na wyjawienie tajemnicy handlowej.

W postępowaniu przed Sądem Kartelowym przymus adwokacki nie obowiązuje — w praktyce jednak wobec skomplikowanego pod względem prawnym i gospodarczym charakteru spraw, poddanych orzecznictwu Sądu Kartelowego, zainteresowane organizacje niewątpliwie korzystać będą z zastępstwa adwokackiego. Podkreślić należy, iż orzeczenie Sądu Kartelowego jest ostateczne — wprawdzie teoretycznie możnaby mieć zastrzeżenia przeciwko przyjętej przez ustawę kartelową zasadzie rozstrzygania sposów na tle art. 4 w jednej tylko instancji, to jednak ważkie względy, jak, z jednej strony; potrzeby obrotu gospodarczego, wymagające jaknajszybszego rozstrzygania spraw karteli (co znajduje wyraz choćby w przepisie art. 7 ust. 2 o miesięcznym terminie prekluzyjnym do wyznaczenia rozprawy), a z drugiej najwyższe kwalifikacje członków sądu, do rozstrzygania tych spraw powołanego, usprawiedliwiają w dostatecznej, naszem zdaniem, mierze system przyjęty przez ustawodawcę polskiego.

Cytowani wyżej komentatorzy ustawy kartelowej adw. Braun i adw. Fryde wyrażają pogląd, że ostatecznemi są orzeczenia sądu kartelowego w sprawach z art. 4, natomiastw sprawach z art. 10 dopuszczalna jest jeszcze kasacja do Sądu Najwyższego. Pogląd taki uważamy za nieuzasadniony i prawnie i logicznie. Tekst bowiem odnośnego przepisu art. 10 („odwołanie od orzeczenia rozstrzyga Sąd Kartelowy. Przepisy Kodeksu postępowania karnego o postępowaniu w sprawach administra-

cyjnych będą tu odpowiednio stosowane") zgoła nie uprawnia do takiego wniosku; ustawa kartelowa jako lex specialis podlega interpretacji ścieśniającej, to też jeżeliby ustawodawca polski, przyjąwszy zasadę rozstrzygania w jednej tylko instancji przez Sąd Kartelowy skomplikowanych spraw „cywilnych" (jeśli się tak wolno wyrazić) z art. 4, zamierzał dopuścić kasację w daleko prostszych sprawach karnych z art. 10 (odwołanie od orzeczeń Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie grzywny), musiałby dać temu wyraz w tekście ustawy, czego nie uczynił. Również nieuzasadnionem logicznie byłoby rozstrzyganie przez zwykły komplet Sądu Najwyższego t. j. 3 sędziów — w trybie kasacyjnym — skarg od orzeczeń, wydanych również przez 3 sędziów Sądu Najwyższego, ale jako członków Sądu Kartelowego łącznie z dwoma ławnikami.—Należy dodać, że w razie wystąpienia przez Ministra Przem. i Handlu z wnioskiem do Sądu Kartelowego postępowanie przed władzami i sądami powszechnemi lub specjalnemi, polubownemi i rozjemczemi podlega zawieszeniu, jeżeli orzeczenie Sądu Kartelowego może mieć wpływ przesądzający orzeczenia wspomnianych władz i sądów. Wreszcie w myśl art. 14 Sąd Kartelowy w razie uwzględnienia wniosku Ministra Przemysłu i Handlu (art. 4 i 10) winien zasądzić w swojem orzeczeniu od drugiej strony opłaty sądowe w kwocie nieprzenoszącej 20.000 zł. oraz koszty postępowania.—Ustawa zakreśliła tu więc tylko maksymalną granicę wysokości podlegających zasądzeniu opłat sądowych, pozostawiając swobodnemu uznaniu Sądu Kartelowego ustalenie w poszczególnym przypadku zależnie od konkretnych okoliczności sprawy sumy należnej z tytułu opłat sądowych.—W sprawach karnych Sąd Kartelowy zasądza koszty na zasadach ogólnych oraz opłaty jak w sądzie I instancji. Postępowanie przed Sądem Kartelowym wolne jest od opłat stemplowych.

Takie są najważniejsze postanowienia dotyczące Sądu Kartelowego. Są one, jak i cała ustawa o kartelach, dość lakoniczne, to też orzecznictwo Sądu Kartelowego *) będzie miało wdzięczne zadanie uzupełnienia tych luk i niedomówień ustawy, których w nawale prac ustawodawczych, wywołanych bieżącemi potrzebami życia, nie dało się uniknąć. Przed prawnikami zaś i ekonomistami polskiemi otwiera się nowa dziedzina zainteresowań i studjów teoretycznych i praktycznych nad naszą ustawą o kartelach i nad zagadnieniami przez nią normowanemi.

---

*) Już w dniu 20 października r. b. Sąd Kartelowy rozstrzygnął, po trzydniowej rozprawie, która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie sfer prawniczych i przemysłowych, pierwszą z poddanych jego orzecznictwu spraw, mianowicie sprawę rozwiązania kartelu cementowego, postanawiając orzeczeniem z d. 20.X.1933 r. uwzględnić częściowo wniosek Min. Przem. i Handlu i rozwiązać umowy kartelizujące przemysł cementowy w Polsce.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 10 Głosu Sądownictwa w artykule „Prawnicy Słowiańscy nad Dunajem" na str. 587 został opuszczony jeden wiersz, a mianowicie po słowach „nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu przez prof. Bobczewa", winno być: „poprzedzone odczytaniem depesz z życzeniami dla zjazdu od króla Jugo.", jak również na str. 622 w części adresowanej do p. Sędziego B. w Piotrkowie, winno być „odpowiedzialność pracownika", zamiast „prawnika".

ADAM LEWIŃSKI.

Kierownicy przedsiębiorstw a wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Zestawiając art. 1 i 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, stwierdzić można, że ustawa ta rozróżnia dwa pojęcia: pracownika i kierownika robót. Na tle tego rozróżnienia zajmiemy się w artykule niniejszym rozważaniem następujących kwestyj 1) jakie znaczenie przypisać należy rozgraniczeniu tych dwuch pojęć, — oraz 2) czy i kiedy „kierownik robót" może być uważany za „pracownika" w rozumieniu ustawy o czasie pracy. Z pod tych rozważań wyłączamy przypadek, gdy kierownik robót jest jednocześnie właścicielem przedsiębiorstwa, gdyż wtedy nie zachodzi stosunek z umowy o pracę.

Sprawą tą zajął się adw. dr. Zygmunt Fenichel w artykule p. t. „Stanowisko kierowników przedsiębiorstw w prawie robotniczem (prawie pracy)", ogłoszonym w lwowskim „Przeglądzie Prawa i Administracji" Nr. 1 za r. 1933. Autor artykułu porównywa przepisy poszczególnych ustaw polskich i zagranicznych, dążąc do ustalenia, jaka jest pozycja kierowników przedsiębiorstw w prawie pracy i czy wogóle są oni pracownikami. A priori przytem przyjmuje się, że przez termin „pracownicy" należy rozumieć pracowników umysłowych, bowiem z natury rzeczy kierownik przedsiębiorstwa nie może być pracownikiem fizycznym w rozumieniu ustawy.

Wbrew stanowisku, zajętemu przez niektóre prawodawstwa (n. p. niemieckie — ustawa z dn. 18 marca 1919 r. o czasie pracy) i część doktryny, adw. dr. Fenichel uważa, że dla rozstrzygnięcia kwestji, czy kierowników uznać za pracowników, ustalić należy — „czy osoby kierownicze zawarły umowę o pracę zależną, czy nie", i cytuje przytem definicję uczonego niemieckiego Sinzheimera, uważającego kierowników za pracowników, którzy w większej lub mniejszej mierze biorą udział w umysłowem kierownictwie przedsiębiorstwa, lub którzy mają funkcje nadzorcze w stosunku do innych pracowników.

Art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych zalicza wyraźnie kierowników przedsiębiorstw do kategorji pracowników umysłowych. W komentarzu do tego artykułu, podanym w opracowanym przez adw. Józefa Blocha zbiorze pod nazwą „Kodeks Pracy" (wyd. 2, 1930 r.), autor staje na stanowisku, że dyrektorzy przedsiębiorstw, zarządcy, prokurenci i t. p., zatrudnieni na mocy umowy o pracę, są pracownikami umysłowymi, natomiast osoby, sprawujące czynności zarządu lub nadzorcze, a powołane w drodze wyboru n.p. członkowie zarządu lub rady nadzorczej spółki akcyjnej, jeśli nie zawarli umowy o pracę, nie są pracownikami umysłowymi.

Stanowisko to nie wydaje się być słusznem. Trafnie też zaznacza adw. Fenichel w cytowanym wyżej artykule, że „częste negowanie ich (kierowników przedsiębiorstw) charakteru, jako pracowników umysłowych, wynika stąd, że nazewnątrz reprezentują pracodawcę względnie działają w jego imieniu. Nawewnątrz jednakże, w stosunku do właściciela, obo-

jętne — czy do osoby fizycznej czy prawnej, zajmują oni stanowiska pracownika".

Polskie ustawy nie precyzują bliżej terminu „kierownik przedsiębiorstwa", jeśli się zaś nim posługują, to tylko ubocznie i przeważnie w odniesieniu do zakresu obowiązków, nie zaś uprawnień osoby „kierownika zakładu pracy" (n. p. art. 9, 63 i 64 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników, art. 55 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, art. 10 i 14 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, art. 6 i 12 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 30 czerwca 1927 r. w sprawie produkcji, przewozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu).

Obok przypadków wyraźnego użycia przez ustawę terminu „kierownik zakładu pracy (przedsiębiorstwa)" domniemywać można co do niektórych ustaw, wyrażenia tego niezawierających, że jednak intentio legis poszczególnych przepisów tych ustaw dotyczy właśnie tych „kierowników". Do takich przepisów zaliczyć należy te, które przez wprowadzenie kryterjum wysokości uposażenia lub kaucyj, składanych w związku z umową o pracę, wyłączają z pod działania odnośnych ustaw pracowników, pobierających wyższe płace, lub składających wyższe kaucje, (a więc tych pracowników, którzy z uwagi na wysokość uposażenia lub sumę złożonej kaucji mogą być poczytani za pełniących czynności kierownicze), — n. p. art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy i art. 6 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 18 maja 1927 r. o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę.

Z powyższego wynika, że prawodawca polski, aczkolwiek w zasadzie zalicza „kierowników przedsiębiorstw (zakładów pracy)" do ogólnej grupy pracowników umysłowych, uwzględnia jednak ich specjalne stanowisko, które znamionują dwa czynniki: przełożeństwa nad innymi pracownikami i wyższego uposażenia *).

Po tych rozważaniach wstępnych, należy z kolei zająć się kwestją czasu pracy pracowników umysłowych, zajmujących stanowiska kierownicze, w szczególności należy rozważyć, czy mają prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Orzeczenia Sądu Najwyższego, wydane w podniesionych kwestjach, zajmują naogół stanowisko zgodne co do tego, że kierownicy przedsiębiorstw, już z racji zajmowanego stanowiska, nie mogą swego prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych opierać na ustawie o czasie pracy.

I tak orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1930 roku w sprawie Nr. III. 1. C. Rw. 1354/30 (O.S.P. tom X Nr. 365) ustaliło, że „kierownik pracy, pozostający na miejscu pracy ponad godziny ustawowe, nie ma prawa do osobnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych", gdyż „przepis ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. (art. 16) ma zastosowanie tylko do tych pracowników, którzy podczas pracy są do

---

*) Czynnik wyższego uposażenia pracowników na stanowiskach kierowniczych i jego wpływ na zagadnienia omawiane w niniejszym artykule znalazł swe rozwinięcie w orzeczeniu Sądu Najwyższego w sprawie Nr. I C. 1502/30 (Zb. urz. 11/31), które podnosi, iż odmienne traktowanie kierowników przedsiębiorstw znajduje należyte uzasadnienie w okoliczności, że ich stanowisko gospodarcze i społeczne zwalnia od troski o ich interesy zdrowotne i kulturalne, która to troska podyktowała w stosunku do ogółu warstw pracujących ścisłe normy ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

rozporządzenia kierownika robót, natomiast przepisu rzeczonego nie można stosować do pracy samego kierownika, którego wynagrodzenie było umówione nie według godzin, ale miesięcznie i którego roszczenie o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych mogłoby opierać się tylko na umowie z pracodawcą, a nie na ustawie".

Orzeczenie to uzupełniły dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego, które zarazem sprecyzowały, czego nie uczyniły ustawy, pojęcie „kierownika przedsiębiorstwa" względnie „kierownika robót" rozróżniając, z punktu widzenia czasu pracy tych kierowników, dwa ich rodzaje.

Mianowicie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 14 stycznia 1931 r. (Z. urz. Nr. 11/31, sprawa Nr. I C. 1502/30) stwierdził, że „ograniczenia czasu pracy, ustanowione w ustawie z dn. 18 grudnia 1919 r. dla pracowników, zatrudnionych w zakładach pracy, wskazanych w art. 1 tejże ustawy, nie rozciągają się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze i czyto z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw; wyjątek powyższy znalazł wyraz w art. 2 pomienionej ustawy, uznającym za czas pracy w rozumieniu art. 1 tejże ustawy, liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest pozostawać w zakładzie pracy, lub poza nim, do rozporządzenia kierownika robót. natomiast ustawa nie podaje żadnych zasad dla oznaczenia czasu pracy pracowników kategorji wyżej wymienionej, skąd wnosić należy, że prawodawca nie zamierzał krępować czasu ich pracy".

Jeszcze bardziej szczegółowe wyjaśnienie poglądów Sądu Najwyższego na omawiane wyżej kwestje dało orzeczenie z dn. 29 września 1932 r. (O.S.P. za r. 1933 poz. 163) w sprawie Nr. I. C. 1237/32, w którego motywach podano m. in.: „okoliczność, że, domagający się wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, był kierownikiem pewnego działu przedsiębiorstwa, nie pozbawia go jeszcze prawa do korzystania z dobrodziejstw art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, gdyż sama nazwa „kierownik" nie decyduje jeszcze o rodzaju pracy; w myśl art. 2 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, przepisy tej ustawy nie mają zastosowania do takich kierowników przedsiębiorstw, lub ich działów, którzy dysponują dowolnie swoim czasem i nie są obowiązani na mocy umowy pozostawać przez cały czas w zakładzie pracy, lub poza nim, do rozporządzenia właściciela zakładu".

Sąd Najwyższy rozbił więc grupę kierowników przedsiębiorstw na dwie kategorje: niezależnych pod względem czasu pracy oraz obowiązanych do pozostawania do dyspozycji właściciela przedsiębiorstwa, i jedynie drugiej grupie przyznał prawo korzystania z dobrodziejstw ustawy o czasie pracy, uznając ją słusznie za pokrewną reszcie pracowników umysłowych.

To rozróżnienie zresztą ma precedens, bowiem już ustawa z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby w art. 4 mówi o „osobach zastępujących bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw", a więc o kierownikach niezależnych i jest niewątpliwie słuszne, gdyż pod szerokiem pojęciem „kierownika robót" z art. 2 ustawy o czasie pracy, rozumieć można zarówno dyrektora naczelnego, jak i kierownika jednego z działów zakładu pracy.

Dlatego nader istotne jest ustalenie, zawarte w cytowanem orzeczeniu z dn. 29 września 1932 r., że sama nazwa „kierownik" nie jest jeszcze decydująca dla ustalenia, czy chodzi istotnie o osobę kierującą, dyspo-

nującą swobodnie swym czasem (i, rzecz jasna, czasem innych pracowników), a więc nie mającą praw do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Sąd więc w każdym poszczególnym przypadku, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, będzie mógł ustalić do jakiej kategorji kierowników należy zaliczyć osobę zainteresowaną.

W ten sposób Sąd Najwyższy rozciągnął działanie ustawy o czasie pracy na tych kierowników, którzy są zależni pod względem czasu pracy.

Cytowane orzeczenia stanowią zarazem ważne uzupełnienie do innych orzeczeń Sądu Najwyższego, które tylko ogólnie mówią o kierownikach przedsiębiorstw. Do tych ostatnich orzeczeń należą: orzeczenie z dnia 16 marca 1932 r. w sprawie Nr. III 1 C. Rw. 55/32, głoszące, że kierownik robót nie ma prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i że jego wynagrodzenie, poza ośmiogodzinnym czasem pracy, mogłaby określić tylko umowa z pracodawcą, oraz zasada prawna, uchwalona przez Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów w dniu 4 listopada 1932 r. w sprawie Nr. III 1 C. Rw. 746/32, wpisana do księgi zasad Izby III w brzmieniu: „Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe".

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

GODZINY NADLICZBOWE — KONIECZNOŚĆ UJAWNIENIA W UMOWIE WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ NORMALNĄ I NADLICZBOWĄ.

Art. 16 Ust. z 18.XII.19 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. z 1920 r. Nr. 2 poz. 7).

Ustawa nie zabrania stronom umawiać się o wynagrodzenie za pracę, przekraczającą osiem godzin, wymaga jedynie, ażeby z umowy było widoczne, co pracownik otrzymuje za pracę normalną, a co za godziny nadliczbowe.

N. I. C. 1513/32, 1514/32, 1515/32 z dnia 23.III.33 r.

KASA CHORYCH — UPRAWNIENIA OKRĘGOWEGO URZĘDU UBEZPIECZEŃ W PRZEDMIOCIE ZMIAN W REGULAMINIE SŁUŻBOWYM KAS CHORYCH.

Art. 100 Ust. z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 272) o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, jako władza nadzorcza Kasy Chorych w myśl art. 100 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, uprawniony jest do uchylania postanowień jej regulaminu, wkraczających w dziedzinę finansów i rachunkowości, w przeciwnym bowiem razie wykonywanie kontroli nad gospodarką finansową Kas Chorych byłoby niewykonalne; przeto sąd ma podstawę prawną do uznania za obowiązujące strony zmiany, dokonane w regulaminie służbowym Kas Chorych na skutek uchylenia niektórych postanowień tego regulaminu przez władze nadzorcze.

N. I. C. 1161/32 i 1162/32 z dn. 1.II.1933 r.

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 5 p. 3 i art. 25 p. 3 Rozp. Prez. Rz. z 16.III.1928 (D. U. p. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Zawarcie umowy pracy na czas nieokreślony następuje wtedy, gdy między stronami zawiązuje się stały stosunek pracodawcy do pracownika bez określenia czasu trwania tego stosunku; gdy zaś stosunek ten zawiązuje się na czas do dnia nastąpienia pewnej określonej okoliczności niezależnie od woli stron, chociażby bez ustalenia ścisłej daty kalendarzowej ukończenia tego stosunku, ale ze świadomością stron co do określenia chociażby w przybliżeniu czasu trwania tego stosunku, umowa pracy winna być uważana za zawartą na czas określony.

N. I. C. 1296/32 z dnia 27.X.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — SPRZEDAWCY I EKSPEDJENCI SKLEPOWI I KSIĘGARSCY.

Ust. 3 p. 9 art. 2 R. P. Rz. z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Przepis ust. 3 p. 9 art. 2 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. (D. U. poz. 323), zaliczający do kategorji pracowników umysłowych tych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, którzy do dnia 31 grudnia 1928 r., lub do chwili weścia w życie rozp. wykonawczego, o ile to wcześniej nastąpi, korzystali ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym, nie może decydować o warunkach pracy w późniejszym stosunku powyższych pracowników z innym pracodawcą.

N. I. C. 1025/32 z dnia 15.IX.1932 r.

STOSUNEK PRACY, A ZMIANA W OSOBIE POSIADACZA PRZEDSIĘBIORSTWA.

Art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16.III.1928 r. (D. U. poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Z wyraźnej treści art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323/28) o umowie o pracę pracowników umysłowych wynika, że stosunek pracy trwa nadal bez zmiany, jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby; przepis ten przeto ma na względzie zmianę w osobie posiadacza przedsiębiorstwa, nie zaś w osobie właściciela tegoż.

N. I. C. 1117/32 z dnia 9.XII. 1932 r.

ROLNI PRACOWNICY — NIEMOŻNOŚĆ ZALICZENIA DO TEJ KATEGORJI OSÓB PRACUJĄCYCH W OGRODACH ŚCIŚLE Z ZAKŁADEM PRZEMYSŁOWYM ZWIĄZANYCH.

Art. 2 rozp. Prez. Rz. o umowie o pracę robotników z 16.III.1928 (D. U. Nr. 35 poz. 324) i art. 1 Ust. z d. 1.VIII.1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. 65/19 poz. 394).

Pracownik, pracujący w ogrodzie, ściśle związanym z zakładem przemysłowym, nie może być uważany za pracownika rolnego w rozumieniu ustawy z 1.VIII.1919 r.

N. I. C. 2060/32 z dnia 13.I.1933 r.

KSIĘGI PŁACY — ZANIEDBANIE OBOWIĄZKU PROWADZENIA ICH PRZEZ PRACODAWCĘ.

Art. 24 rozp. Prez. Rz. o umowie o pracę robotników (D. U. Nr. 35 p. 324) z. 16.III.28.

Obowiązek pracodawcy prowadzenia ksiąg, wypływający z art. 24 rozp. z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników (D. U. poz. 324) i przewidziane w cytowanem rozporządzeniu skutki zaniedbania pomienionego obowiązku przez pracodawcę, nie pozbawiają tego ostatniego możności powołania się na przedawnienie roszczeń, zgłoszonych przez pracownika, w przypadku, gdy taki stan rzeczy ma miejsce.

N. I. C. 2055/32 z dnia 13.I.1933 r.

KOMISANT—NIEMOŻNOŚĆ UZNANIA STOSUNKU KOMISANTA — I FIRMY ZA UMOWĘ PRACY.

Art. 91 K. H. i art. 2 rozp. Prez. Rz. z 16.III.1928 o umowie o pracę pracow. umysł. (D. U. poz. 323).

Okoliczność, iż pracownik w związku z czynnościami swemi w charakterze komisanta firmy ma obowiązek zgłaszania się codziennie w przepisanych godzinach do biura firmy celem składania sprawczdań, nie wystarcza do uznania stosunku stron za umowę pracy.

N. I. C. 2072/32 z dnia 4.I.1933 r.

USTALENIE WYSOKOŚCI ODPRAWY EMERYTALNEJ W RAZIE OTRZYMYWANIA ZAPOMÓG Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Art. 13 ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia z d. 18.VII. 1924 (Dz. U. Nr. 120/25 poz. 863).

Zapomogi, otrzymane z Funduszu Bezrobocia przez pracownika po zwolnieniu go z pracy mają znaczenie przy ustalaniu wysokości odprawy emerytalnej, poszukiwanej przez tegoż pracownika.

N. I. C. 1791/32 z dn. 30.III.1933 r.

GRATYFIKACJA WYPŁACANA ZWYCZAJOWO.

Art. 12 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. p. 323).

Sam fakt wypłaty przez pewien okres czasu gratyfikacji swym pracownikom nie stwierdza jeszcze, aby pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, jeśli tylko w jakikolwiek sposób okazywał on, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przez niego zobowiązania.

N. I. C. 2210/32 z dnia 15.III.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — OBOWIĄZEK OBJĘCIA UMOWĄ WARUNKÓW PRACY.

Art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. p. 323) w zestawieniu z art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 o umowie o pracę robotników (Dz. Ust. p. 324).

Warunki pracy pracownika umysłowego nie mogą wypływać ze zwyczajów, przyjętych w przedsiębiorstwie, w którem on jest zatrudniony, lecz winny być stwierdzone odnośną umową.

N. I. C. 1177/32 z dnia 22.III.1933 r:

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ, A PISEMNE ZAWIADOMIENIE PRACOWNIKA.

Art. 19 ust. 1 i art. 32 lit. b rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323).

Dla ważności rozwiązania umowy na podstawie art. 32 rozporządzenia nie jest konieczne pisemne o tem powiadomienie pracownika.

N. I. C. 2004/32 z dnia 30.XII.1932 r.

FORMA WYPOWIEDZENIA UMOWY O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 39 rozporzędzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16.III.1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych).

Wypowiedzenie zawartej umowy o pracę lub części tej umowy winno być wyraźne i ujęte bądź w formę piśmienną, bądź w formę wymówienia ustnego, nie może być natomiast milczące wskutek samego faktu niewypłacenia pracownikowi umówionego wynagrodzenia lub jego części.

N. I. C. 2331/32 z dnia 14.III.1933 r.

CHARAKTER ZAKŁADU PRACY A DZIAŁ PRACY, BĘDĄCY MIEJSCEM ZATRUDNIENIA PRACOWNIKA.

Art. I ustawy z 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2 z 1920 r. poz. 7).

O charakterze zakładu pracy, w którym pracuje pracownik, decyduje z punktu widzenia zastosowania ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, charakter działu pracy, w którym on jest zatrudniony, a nie sposób przemysłowy prowadzenia instytucji, w której skład wchodzi ten dział pracy.

N. I. C. 1479/32 z dnia 9.V.1933 r.

RÓŻNICA MIĘDZY UMOWĄ O WYKONANIE ROBÓT, A UMOWA O PRACĘ.

Umowa o wykonanie robót różni się tem od umowy o pracę, iż ze względu na rozmiar i rodzaj robót nie mogą być wykonywane własną pracą dokonywającego roboty nawet z własnych materjałów, lub też, iż wynagrodzenie za robotę jest ogółem wyznaczone; w związku z tem przy ustanowieniu w umowie pewnego ryczałtu za każdy metr wykonanych robót należy ją uznać za umowę o wykonanie robót.

N. I. C. z dn. 27.I.1933 Nr, 513—1932,

Nowe rolnicze ustawy kryzysowe w Polsce.

Ustawy i dekrety, ogłoszone w miesiącach od lutego do sierpnia 1932 r., dotyczące walki ze skutkami kryzysu w rolnictwie, obejmowały cztery typy zagadnień: a) **Zabezpieczenie gospodarstw przed przymusowemi egzekucjami i to w stosunku do ruchomego, jak i nieruchomego majątku.** Do tej grupy należy zaliczyć ust. z dn. 25.2.1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy postępowania cywilnego z r. 1864 i ustawy o przetargu przymusowym i zarządzie przymusowym (Dz. U. Nr. 15 poz. 87); ust. z dn. 7.3.1932 r. o ulgach w egzekucji przeciwko gospodarzom rolnym (Dz. U. Nr. 25 poz. 219); rozp. Prez. z dn. 21.6.1932 r. w sprawie uchylenia egzekucji z płodów na pniu (Dz. U. Nr. 52 poz. 495). b) **Ułatwienie parcelacji na cele spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających majątki ziemskie.** Do tej grupy należą ust. z dn. 12.3.1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne (Dz. U. Nr. 25 poz. 221), uzupełniona następnie rozporządzeniem Prez. Rzecz. z dn. 27.10.1932 r. (Dz. U. Nr. 94 poz. 816) i zmieniona ustawą z dn. 29.3.33 r. — Dz. U. Nr. 31 poz. 271. (Tekst jednolity Dz. U. Nr. 55/33 poz. 423) oraz rozporządzenie Prez. Rzecz. z dn. 23.8.1932 r. w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań (Dz. U. Nr. 92 poz. 654), zmienione ustawą z dn. 29.3.33 — Dz. U. Nr. 31 poz. 271. (Tekst jednolity Dz. U. Nr. 55/33 poz. 424). c) **Ułatwienie układów sądowych między dłużnikami — rolnikami a ich wierzycielami.** Do tego celu ma prowadzić rozp. Prez. Rzecz. z dn. 23.8.1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. U. Nr. 72 poz. 652) i d) **Rozjemstwo za pośrednictwem urzędów do spraw kredytowych małej własności rolnej** — na podstawie rozp. Prez. Rzecz. z dn. 23.8.1932 r. (Dz. U. Nr. 72 poz. 659).

Postanowienia ustaw, zabezpieczających przed przymusowemi egzekucjami, okazały się w pewnym stopniu skuteczne, gdyż po ich zastosowaniu w poważny sposób zahamowana została sprzedaż gospodarstw wiejskich w drodze egzekucji sądowej. Parcelacja na cele oddłużeniowe łącznie z segregacją, prowadzoną przy tego rodzaju parcelacji, nie przybrała dotychczas szerszych rozmiarów i nie osiągnęła poważniejszych rezultatów. Rozp. Prez. z dn. 23 sierpnia 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie — nazbyt wzorowane na przepisach o upadłości w handlu, — znalazło zastosowanie niemal wyłącznie na obszarze województwa poznańskiego. Złożyły się na to różne powody. Uciążliwa formalistyka, związana z wdrożeniem postępowania, nadmierne koszty sądowe, wreszcie znaczne ograniczenie zdolności do działań prawnych dłużnika, wykazujące wszelkie podobieństwo do kurateli, powodują, iż rolnicy bardzo niechętnie korzystają z przepisów omawianego rozporządzenia.

Do dnia 1 stycznia 1933 r. w całem państwie na podstawie Rozp. z dn. 23 sierpnia 1932 r. zgłoszono tylko 139 wniosków, z których definitywnie uzyskało nadzór w drodze orzeczenia sądowego 6, inne zaś są w toku załatwienia. Najwięcej wniosków zgłoszono w województwie poznańskiem (63), warszawskiem (18), krakowskiem (16), pomorskiem (13), kieleckiem (12), lubelskiem (10.) Nie zgłoszono ani jednego wniosku w czterech województwach wschodnich.

Natomiast urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej zostały przyjęte przez ludność życzliwie i przejawiają dość intensywną działalność, ułatwiając spłatę prywatnych długów rolniczych przez rozkładanie ich na raty i obniżanie stopy procentowej. Sprawozdania z działalności tych urzędów (bez województw: białostockiego, śląskiego i poznańskiego) wykazują, że za czas od 1 stycznia 1933 r. było zgłoszonych przeszło 15.000 wniosków, a rozpatrzonych przeszło 7.000. Szczególnie dużą ilość spraw mają 3 województwa Małopolski Wschodniej, z centralnych zaś— województwo lubelskie. Powyższe dane statystyczne podaję na podstawie treści exposé, wygłoszonego przez p. Ministra rolnictwa i reform rolnych w dniu 17 stycznia 1933 roku na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej.

Doświadczenia, osiągnięte po wprowadzeniu w życie ustaw i dekretów „ulgowych", ogłoszonych w pierwszych trzech kwartałach 1932 roku, wykazały, że dotychczasowe środki ratunkowe są niedostateczne. Wprawdzie utrudniona została znacznie przymusowa sprzedaż gospodarstw wiejskich w drodze egzekucji sądowej w dobie kryzysu, a więc niskich cen ziemi i wytworów rolnictwa, jednak w praktyce okazało się, że najważniejszą rzeczą dla rolnictwa jest dostosowanie wydatków na obsługę kredytów do obniżonych dochodów. Poddanie tych wydatków gruntownej rewizji by-

ło rzeczą konieczną. Długi rolnicze można podzielić na 4 zasadnicze rodzaje: 1) Obligacyjny kredyt długoterminowy, 2) Hipoteczny kredyt prywatny, 3) Krótkoterminowy kredyt prywatny, 4) Kredyt, udzielony przez instytucje kredytu zorganizowanego (m. in. Kasy Komunalne i Spółdzielcze).

Toteż w końcu 1932 r. i w pierwszem półroczu 1933 roku uchwalone i ogłoszone zostały ustawy następujące:

1. Ust. z dn. 20.12.1932 r. o **obniżeniu oprocentowania** i przedłużenia okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych (Dz. U. Nr. 115 poz. 950); ust. z dnia 28.3.1933 r. o **konwersji** niektórych pożyczek w listach zastawnych Pastwowego Banku Rolnego i niektórych zobowiązań wobec Skarbu Państwa na pożyczki z części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. U. Nr. 31 poz. 266) oraz rozporządzenia wykonawcze Dz. U. z r. 1933 poz. 46, 47, 48 i 314. 2. Ust. z dn. 29.3.1933 roku o **ulgach w zakresie oprocentowania i terminów** spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213). 3. Ust. z dn. 28.3.1933 r. o **utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich** (Dz. U. Nr. 29 poz. 253). 4. Ust. z dn. 24.3.1933 r. o **ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających** dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. Nr. 25 poz. 211).

OBLIGACYJNY KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

Przechodzimy obecnie do treściwego omówienia poszczególnych ustaw w kolejności naszego planu, a więc przedewszystkiem do **ust. z dn. 20.12.1932 r. Dz. U. poz. 950.**

Ustawa ta obniża odsetki pobierane od wierzytelności istniejących w dniu 1.1.1933 roku; a) o ile są płatne z góry, poczynając od rat, przypadających do zapłaty po dniu 30.11.1932 r.; b) o ile są płatne z dołu, poczynając od rat, płatnych po dniu 3.1.1933 r.; c) o ile są płatne na warunkach odmiennych, poczynając od rat, przypadających do zapłaty po 30.11.1932 r. w następujący sposób: 1) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego — do 4¼%; 2) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i komunalnych — do 5%; 3) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje banków państwowych — nie wyżej 5½%.

Szczegółowe postanowienia wyda Minister Skarbu w drodze rozporządzenia. Obniżenie odsetek następuje z samego prawa, nie dotyczy jednak wierzytelności oprocentowanych na 5% i wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje emitowane zagranicą i notowane na giełdach zagranicznych. Przedłużenie okresu umorzenia, ustalenie nowych planów amortyzacyjnych i skonwertowanie wierzytelności płatnych jednorazowo na amortyzowane długoterminowo zlecone zostało Ministrowi Skarbu z tem zastrzeżeniem, że nowoustanowione okresy umorzenia nie mogą być dłuższe niż lat 56 i mogą zawierać 3 letni okres, w ciągu którego spłata kapitału będzie wstrzymana. W wykonaniu ust. z dn. 20 grudnia 1932 r. rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 6.2.1933 r. (Dz. U. Nr. 7 poz. 46) podaje szczegóły, dotyczące oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Mianowicie oprocentowanie ulega obniżeniu dla pożyczek ziemskich B. G. K. i dla pożyczek P. B. R. — do 4½ % w stosunku rocznym z tem że obniżenie oprocentowania rozpoczyna się od raty, zapadającej po 30.XI.1932 r. Okresy umorzenia pożyczek ziemskich, a) zabezpieczających listy zastawne B. G. K. i dla pożyczek w listach zastawnych P. B. R. ustalono na lat 55, poczynając od 1.I.1933 r., przyczem przez pierwsze 3 lata wstrzymuje się spłatę kapitału (dłużnicy będą płacili tylko procent i dodatek administracyjny), b) pożyczek zabezpieczających obligacje meljoracyjne B. G. K., włączając dotychczasowy okres wstrzymania spłaty kapitału — na lat 36.

Na podstawie przeprowadzonych obliczeń można stwierdzić, że podczas, gdy w chwili wydania ustawy konwersyjnej z d. 20.12.1932 r. rata roczna z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych obciążała rolnictwo w Polsce w sumie przeszło 64 miljony złotych, to po przeprowadzeniu konwersji rata roczna w okresie ulgowym (bezamortyzacyjnym) wyniesie około 34 miljony złotych, zaś po upływie okresu ulgowego przy przedłużeniu okresu amortyzacji rata ta dojdzie do niespełna sumy 40 miljonów rocznie. — Cały długoterminowy kredyt polskich instytucyj emisyjnych został obliczony na 1.760 miljonów złotych. Ust. z **dn. 28 marca 1933 r.** (**Dz. U. N. 31. poz. 266**) przynosi dalsze ulgi, mianowicie wierzytelności P. B. R. z tytułu długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych tegoż Banku, za-

bezpieczone na nieruchomościach, obciążonych pożyczkami z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na nabycie gruntu lub na zagospodarowanie, z mocy tej ustawy przechodzą z dniem 1.I.1933 r. na rzecz Skarbu Państwa na rachunek części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej wraz z zaległemi ratami, kosztami sądowemi i egzekucyjnemi. Warunki tak skonwertowanej pożyczki ustalone będą według zasad, stosowanych przy udzielaniu pożyczek (na nabycie gruntu) z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego przy najdłuższym okresie umorzenia (35 lat, oprocentowanie 4 od sta rocznie) z tem, że w okresie obecnej ciężkiej konjunktury będą ściągane tylko odsetki w wysokości nie przekraczającej 3% w stosunku rocznym — w zależności od wysokości obciążenia poszczególnych kategoryj dłużników. Konieczność przejęcia tego rodzaju wierzytelności, obciążających parcelantów (kolonistów) na rzecz państwowego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej i udzielenia im dalszych ulg, jak głosi uzasadnienie rządowego projektu omawianej ustawy (druk sejmowy Nr. 678), wywołana została nadmiernem obciążeniem tego rodzaju dłużników pożyczkami, zaciągniętemi w państwowych instytucjach kredytowych. Jak bowiem wynika z obliczenia, na 1 ha gruntów parcelantów wypada przeciętnie 1.256 zł. obciążenia. Wobec więc spadku cen produktów rolnych bieżące ciężary parcelantów, wynikające z długów, zaciągniętych w państwowych instytucjach kredytowych, musiały ulec obniżeniu do poziomu, odpowiadającego ich zdolności płatniczej.

HIPOTECZNY KREDYT PRYWATNY.

Ulgi w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych omawia ust. z d. 29.III.1933 r. poz. 213 Dz. U. Mianowicie, odsetki od wierzytelności hipotecznych (hipotek umownych), istniejących w dniu wejścia w życie ustawy (10.4.1933 r.), należne za czas od 1.4.1933 r., choćby już zasądzone, obniża się do 6% w stosunku rocznym. Wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną (hipoteka zabezpieczającą), nie podlegają działaniu ustawy (art. 1). Spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownem prawem zastawu), oraz spłata długów gruntowych nie może być wymagana przed 1 października 1934 r. (art. 2); egzekucja odsetek i kosztów w tym okresie jest dopuszczalna (art. 3). Wierzyciel może żądać wcześniejszej spłaty kapitału, jeżeli zmniejszenie się zabezpieczenia rzeczowego było spowodowane czynem dłużnika (art. 6).

Jeżeli dłużnik zapłacił odsetki, należne za czas do 1.4.1933 r., ponad miarę, określoną w ustawie, może on zarachować nadpłacone odsetki na najbliższe raty procentu (art. 7). Jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek, należnych za czas od 1.IV.1933 r., dłużej niż 3 miesiące, wierzyciel należności, odroczonej z mocy ustawy, może wypowiedzieć przedterminowo kapitał wierzytelności (art. 8). W wypadku, gdy strony umówiły się, że w razie niezapłacenia w terminie odsetek, biec będą odsetki wyższe — w razie niezapłacenia odsetek należnych od 1.4.1933 r. rygor ten pozostaje w mocy, jednak umówione odsetki nie mogą przekraczać 8% rocznie (art. 9). Ulgi stosują się z samego prawa wobec stron i osób trzecich nawet bez ujawnienia ich w wykazie hipotecznym. — Wierzyciel może żądać uchylenia odroczenia spłaty, jeżeli zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze pozwalają dłużnikowi na spłacenie odroczonej ustawą wierzytelności (ciężar dowodu spoczywa na wierzycielu; w stosunku do dłużników — rolników orzekają właściwe urzędy rozjemcze). Ustawa nie dotyczy wierzytelności, powstałych po dniu 1.7.1932 roku (dłużnik bowiem, pożyczając w okresie kryzysu, musiał się liczyć z możliwościami wykonania swego zobowiązania — uzasadnienie projektu rządowego, omawianej ustawy druk. sejm. N. 725); b) wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego oraz c) wierzytelności instytucji kredytu zorganizowanego (spółdzielni kredytowych, komunalnych kas oszczędności, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych i t. d.), jako objętych działaniem innych ustaw (art. 12).

Jak widać z uzasadnienia rządowego projektu ustawy (druk Nr. 725), motywem zgłoszenia projektu był fakt zmniejszenia się dochodowości zarówno gospodarstw wiejskich, jak i nieruchomości miejskich, co uniemożliwia dłużnikom terminową spłatę długów hipotecznych, szczególnie wobec niemożności uzyskania obecnie nowych kredytów. Oprocentowanie obniża ustawa do 6%, a więc w stosunku wyższym, niż oprocentowanie zabezpieczonych pierwszym miejscem hipotecznem wierzytelności kredytu długoterminowego, dlatego, że hipoteki umowne i długi gruntowe zajmują zazwyczaj dalsze miejsce hipoteczne, przedstawiające z natury rzeczy mniejsze zabezpieczenie.

Prywatne pożyczki hipoteczne na nieruchomościach wiejskich i miejskich szacowane są na sumę około 1 miljarda złotych (w tem wiejskie na około 700 miljonów).

Muszę dodać, że ustawa działa, przekreślając odmienne postanowienia umowne

zawarte przed 10.4.1933 r. (art. 5). Zrzeczenie się więc umowne ulg byłoby ważne, o ileby pochodziło z czasu po 10.4.1933 r.

Wierzyciel może się domagać zapłaty kapitału przed 1.X.1934 r., jeżeli zmniejszenie się wartości zabezpieczenia rzeczowego wynikło z winy dłużnika, przez co należy rozumieć zmianę fizyczną w obciążonej nieruchomości lub jej przynależności, powodującą zmniejszenie się wartości użytkowej lub rynkowej nieruchomości (n. p. rozbiórka budynków, wyprzedaż inwentarza). Przytem konieczne jest ustalenie, że dłużnik w ten sposób dążył celowo do pokrzywdzenia wierzyciela hipotecznego („wina" dłużnika). Nie określa przytem ustawa, jakie forum ma decydować o uchyleniu moratorjum z powodu czynu dłużnika, zmniejszającego zabezpieczenie rzeczowe: Należałoby więc na zasadzie art. 1 K. P. C. przyjąć, że właściwa tu będzie droga zwykłego procesu cywilnego nawet, jeżeli idzie o dłużników - rolników.

Henryk Świątkowski.

d. c. n.

Poradnia prawnicza.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW W SPRAWACH O NALEŻNOŚCI WEKSLOWE.

P. Sędziemu J. G. w B. Dowód ze świadków nie jest w tych przypadkach dopuszczalny. Powołany przez Pana Sędziego art. 265 K. P. C. nie ma tu zastosowania, gdyż przepis ten ma na względzie przypadki sporu przeciwko treści aktu lub zamiar uzupełnienia tej treści. Uboczną natomiast wskazówką niedopuszczalności dowodu ze świadków byłby wymieniony przez Pana Sędziego art. 38 prawa wekslowego. W danym razie należy przyjąć zasadę, że skoro należność z wekslu może być stwierdzona wyłącznie przez dowód na piśmie, sporządzony nadto w formie, ściśle przez prawo przewidzianej, to to również uiszczenie tej należności wymaga dowodu na piśmie; wyjątek od tej zasady przewiduje art. 283 K. P. C.

NALEŻENIE B. OBYWATELI ROSYJSKICH DO SPÓŁDZIELNI ZAGRANICZNYCH.

P. Emer. Sędziemu Fr. Ch. Rosyjskie przepisy o służbie państwowej (tom III księga I Zw. Pr.) zawierały postanowienia dwóch rodzajów co do poruszonej kwestji: a) uwaga do art. 178 zabrania urzędnikom należenie do lóż masońskich i innych tajnych stowarzyszeń niezależnie od nazwy, pod którąby się one ukrywały, oraz b) art. 721—746 zawierają ograniczenia prawa urzędników udziału w spółkach handlowych i przemysłowych, jak również w instytucjach kredytowych, analogicznie do polskich przepisów o ubocznych zajęciach funkcjonarjuszów państwowych. (Porównaj art. 124—126 Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych). Z poprzedniej korespondencji wnosimy, że Panu Sędziemu chodziło o to, czy przepisy rosyjskie o służbie państwowej anulowały same przez się udział Pana, jako urzędnika rosyjskiego, w spółce rolniczej, znajdującej się w Poznańskiem, czyli poza granicami państwa. Odpowiedź na to wypadnie negatywna, gdyż nie można mieszać rygorów prawa publicznego, do których należą wyżej przytoczone przepisy, z przepisami prawa cywilnego, które między innemi regulują kwestję udziału w spółkach handlowych, przemysłowych i t. p. Toteż art. 738 ustawy ros. o sł. państ nakłada obowiązek wyjednania zezwolenia władzy przełożonej na udział w spółce, zaś art. 742 stanowi, że, o ile urzędnik wbrew przepisom prawa lub zakazowi władzy należy do tych spółek, winien złożyć podanie o dymisję, w przeciwnym razie będzie wydalony ze służby. Te same zasady należy zastosować do przypadku należenia do spółek zagranicznych z tem, że gdyby władze rosyjskie uznały te spółki za antypaństwowe, lub gdyby zaszedł przypadek, przewidziany w wyżej wymienionej uwadze do art. 178, to nadto groziłaby odpowiedzialność dyscyplinarna i karna.

NALEŻNOŚĆ W DOLARACH. ZWŁOKA W PŁACENIU ODSETEK A WYPOWIEDZENIE KAPITAŁU.

P. K. D. Ad. 1) — Wzmianka w wyroku, iż sąd zasądza pewną ilość dolarów z różnicą kursu w dniu wypłaty, oznacza, że w dniu faktycznej wypłaty pozwany prócz powyższej zasądzonej sumy dolarów winien uiścić powodowi w złotych polskich tę różnicę, jaka zachodzi między kursem dolara w dniu wydania wyroku, a kursem dolara w dacie uiszczenia. W tych warunkach mimo zwłoki ze strony pozwanego powód zawsze otrzyma zasądzone mu dolary podług tego kursu, jaki

miały one w dacie wydania wyroku, a w takim razie wszystkie pytania Pana w tym przedmiocie są bezprzedmiotowe. Obawy Pana byłyby tylko wówczas uzasadnione, gdyby Sąd w wyroku swym nie umieścił klauzuli: „z różnicą kursu w dniu wypłaty".

Ad. 2). — Odpowiedź na to pytanie znajdzie Pan w poradni prawniczej „Głosu Sądownictwa" w Nr. 9 b. r. str. 555, gdzie kwestja wykładni tego przepisu była już omawiana. Obecnie należy tylko dodać, że w przypadku wierzyciel musi udowodnić nie tylko fakt wypowiedzenia kapitału, lecz również prawo do takiego przedterminowego wypowiedzenia, które to prawo wypływa, zgodnie z ustawą, z okoliczności, że dłużnik zalega z zapłatą odsetek; w zwykłym procesie na dłużniku ciążyłby obowiązek udowodnienia, że odsetki zostały uiszczone, natomiast jeżeli wierzyciel pragnie uzyskać nakaz zapłaty w trybie postępowania nakazowego, to winien zgodnie z art. 458 K. P. C. dowód taki złożyć, ubocznym zaś dowodem będzie dlań akt wypowiedzenia; dowodu bezpośredniego wierzyciel z natury rzeczy nie posiada.

W. Ł.

ZALICZKA NA KOSZTY OSZACOWANIA NIERUCHOMOŚCI, DO KTÓREJ SKIEROWANO EGZEKUCJĘ.

Panu F. G. w Pińsku. Jeżeli dłużnik zgłasza sprzeciw od oszacowania nieruchomości, podanego przez wierzyciela w myśl art. 671 K. P. C. we wniosku o opis nieruchomości, natenczas komornik obowiązany jest (art. 672 K. P. C.) dokonać jednocześnie z opisem także oszacowania nieruchomości przy udziale jednego lub kilku biegłych, stosownie do tego, czy nieruchość jest tego rodzaju, że do jej oszacowania wystarczają wiadomości fachowe jednego biegłego, czy też ze względu na różnolitość majątku, wchodzącego w skład nieruchomości — niezbędny jest udział kilku biegłych. Żądanie, aby dłużnik, zgłaszając sprzeciw od oszacowania, podanego przez wierzyciela, złożył zaliczkę na koszty biegłego, mogłoby doprowadzić do udaremnienia ochrony dłużnika, jaką mu udzieliło prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem przy ustaleniu wartości nieruchomości. Gdyby bowiem dłużnik, jak to zazwyczaj bywa nie posiadał funduszów, potrzebnych na opłacenie należności biegłego, byłby zdany na łaskę i niełaskę wierzyciela, który mógłby podać ze szkodą dłużnika zupełnie dowolną — nawet zbyt niską — sumę oszacowania. Nie będzie zatem rzeczą niezgodną z zasadami prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, jeżeli w razie zgłoszenia przez dłużnika sprzeciwu od oszacowania, dokonanego przez wierzyciela, komornik zażąda od wierzyciela złożenia zaliczki na koszty oszacowania i uzależni przeprowadzenie opisu i oszacowania od złożenia tej zaliczki przez wierzyciela. Wierzyciel nie będzie przez to narażony na szkodę, gdyż w myśl przepisów art. 769 § 1 p. 1 K. P. C. służy mu dla kosztów egzekucyjnych, do których przepis ten zalicza także koszty oszacowania, pierwszeństwo zaspokojenia z sumy wyegzekwowanej przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami. Egzekucja, powodująca oszacowanie wdrożona została na wniosek wierzyciela i w jego interesie. Wierzyciel powinien zatem w myśl art. 44 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. 1932 Nr. 93 poz. 805) złożyć zaliczkę na koszty postępowania egzekucyjnego, do którego należy i oszacowanie nieruchomości. Od dłużnika możnaby w myśl § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 15 grudnia 1932 Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 947 żądać złożenia zaliczki tylko na pokrycie nadwyżki ponad normalne koszty oszacowania np. gdy dłużnik wnosi o wezwanie większej ilości biegłych, niż to według stanu sprawy jest oczywiście potrzebne.

dr. W. Dbałowski.

ZALICZANIE APLIKACJI SĄDOWEJ.

P. Janowi Z. w Łodzi. Brzmienie art. 104 Prawa o ustroju adwokatury nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że rada adwokacka obowiązana jest wliczyć do pięciolecia 2 lata aplikacji sądowej. Wynika to z użycia wyrazu: „wliczy" zamiast zwrotu: „może wliczyć".

SENTENCJA WYROKU W SPRAWACH KARNYCH.

PP. Sędziom w Równem. Przepis p. „b" art. 499 Kodeksu Postępowania Karnego, jak każdy zresztą przepis, powinien być interpretowany w pierwszym rzędzie pod kątem widzenia ratio legis. Sens tego przepisu polega na tem, że ilekroć II instancja zmienia orzeczenie I instancji co do winy, kary lub innych dyspozycyj wyroku, to musi uchylone dyspozycje zastąpić nowemi. Sposób zastąpienia zależy od rodzaju zmiany: 1) jeżeli zmiana dotyczy czynu przypisanego, to należy podać nową postać tego czynu (art. 369 p. „a" w związku z art. 489 K.P.K.);

2) jeżeli obejmuje ona tylko wymiar kary, należy podać nowy wymiar (art. 369 p. „b“ w związku z art. 489); 3) jeżeli dotyczy innych okoliczności (art. 379 K.P.K.), należy stanowisko II instancji w tej mierze ująć w wyraźną nową dyspozycję. Zgoła inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli II instancja uchyla zaskarżony wyrok i oskarżonego uniewinnia. Niema tu już pola do stosowania art. 369 K.P.K., zachowanie zaś przepisu art. 368 p. „e“ jest zgoła zbędne, ponieważ określenie czynu zarzucanego jest już przeprowadzone w wyroku I instancji, przedmiotem zaś rozważań II instancji jest wyrok instancji I (art. 473 K.P.K.), a więc tem samem czyn przypisany skazanemu, bądź identyczny z czynem zarzucanym lub odmiennie ustalony, czyli że uniewinnienie dotyczyć może, z natury rzeczy, tylko czynu, ustalonego w zaskarżanym wyroku, odtwarzanie zatem w uniewinniającym wyroku II instancji czynu, przypisanego w wyroku instancji I, staje się rzeczą zgoła zbędną. Nie należy doszukiwać się wątpliwości tam, gdzie ich nie może być. Tak więc zredagowanie wyroku II instancji w wyrazach: „wyrok.... uchylić i oskarżonego.... uniewinnić“ czyni całkowicie zadość przepisom art. 499 p. „b“, odpowiada bowiem pojęciu „nowego orzeczenia“ i daje dostateczny wyraz stosunku sądu do kwestji winy i kary (art. 361 K.P.K.).

ZWROT KOSZTÓW POSTĘPOWANIA KARNEGO.

P. A. P. w Wyszogródku. Wytoczenie powództwa cywilnego o zwrot „kosztów postępowania“ karnego, do których art. 587 p. „h“ K. P. K. wlicza i „należności obrońców i pełnomocników“, jest niedopuszczalne, ponieważ: 1) o kosztach postępowania orzeka sąd karny (art. 370 i 577 K. P. K.), 2) zamieszczenie w sentencji wyroku odpowiedniej dyspozycji jest obowiązkiem sądu, niezależnym od wniosków stron („koszty postępowania ponosi“ art. 581 K. P. K.), 3) powództwo cywilne może wytoczyć w postępowaniu karnem tylko pokrzywdzony (art. 74 § 1 K. P. K.), nie zaś oskarżony, i powództwo to nie może być skierowane przeciwko oskarżycielowi. Jeżeli zatem sąd zaniedba zasądzenia na rzecz uniewinnionego oskarżonego kosztów od oskarżyciela, oskarżony może uciec się jedynie na drogę apelacji od wyroku (art. 474 § 1 K. P. K.). Wnoszenie do sądu karnego podania o uzupełnienie wyroku przez zasądzenie kosztów jest bezcelowe, ponieważ uzupełnienie jest dopuszczalne tylko w materji i trybie, przewidzianych w art. 550 i 552 K. P. K.

J. G.

Ś. P. JAN MUSZYŃSKI

Sędzia Sądu Grodzkiego w Radomiu.

W dniu 18 września 1933 r. zmarł w Radomiu ś. p. Jan Muszyński, Sędzia miejscowego Sądu Grodzkiego, przeżywszy lat 35. Śmierć nieubłagana zdruzgotała młode życie, wyrywając ze ścisłego grona radomskiej rodziny sądowej — zacnego, wyjątkowo dobrego, szlachetnego kolegę, jednostkę o wielkich walorach duchowych. Każdy, kto miał możność bliższego zetknięcia się ze ś. p. Muszyńskim, nie mógł nie wyróżnić Go jako człowieka o kryształowym charakterze, twardego — pomimo pozorów łagodności—stanowczego, gotowego do bezkompromisowej obrony aż do końca swych przekonań i poglądów życiowych. Ceniliśmy Go jako wzorowego sędziego, nadzwyczaj bezstronnego, sumiennego, o głębokiej poważnej wiedzy zawodowej i ogólnej. W uznaniu dla zalet Jego umysłu i charakteru, pomimo krótkiej służby w sądownictwie, wybraliśmy Go w ostatnim czasie jako jednego z kandydatów na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego. Niesądzonem Mu jednak było doczekać się tego zaszczytnego przesunięcia służbowego. Żal szczery a serdeczny przywiódł nas wszystkich nad Jego mogiłę — bezpośrednich towarzyszy pracy, całe prawnictwo miejscowe, liczne wreszcie rzesze szerszych sfer społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

A. B.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 5 PAŹDZIERNIKA. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia przystąpiono do załatwiania spraw bieżących. I) w sprawie pożyczki narodowej przyjęto do wiadomości: 1) wykonanie uchwały Prezydjum co do zakupu obligacyj pożyczki narodowej na sumę 50 tysięcy złotych, 2) pismo Generalnego Komisarza P. N. z podziękowaniem dla Zrzeszenia S. i P. w związku z uchwałą z d. 18 września r. b. i 3) nadesłane do Prezydjum uchwały: Koła w Mławie oraz Koła i Oddziału w Katowicach w przedmiocie subskrypcji pożyczki narodowej. II) W sprawie Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów przyjęto do wiadomości nadesłanie składek na ten cel przez Koła: w Lublinie — 227 zł. i w Stanisławowie — 174 zł. III) Wniosek Koła w Toruniu co do odroczenia w związku z subskrypcją pożyczki narodowej terminu upływu ulgowego okresu (31.XII.1932 r.) przy wstępowaniu do Zrzeszenia przekazano Komisji Głównej Kasy Zapomogowej z zaznaczeniem, że odpowiednia uchwała powzięta została w kwietniu r. b. przez Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. IV) Załatwiono odmownie wniosek Koła w Grodnie o dodatkową w sumie 2 tysięcy złotych pożyczkę z funduszów Zarządu Głównego dla Kasy Pożyczkowej miejscowego Koła a to ze względu na otrzymanie już przez Koło to pożyczki w kwocie tysiąca złotych i konieczności zachowania równomierności przy uwzględnianiu wniosków Kół o tego rodzaju pożyczki. V) Z funduszu pożyczek bezprocentowych długoterminowych przyznano dwie pożyczki na sumę 900 zł. VI) W związku z odpowiedniem pismem wyjaśniono, że przejście sędziego czy prokuratora, członka Zrzeszenia, na stanowisko pisarza hipotecznego bez nabycia praw emerytalnych pozbawia go prawa należenia nie tylko do Zrzeszenia, ale i do Kasy Zapomogowej. VII) W przedmiocie podania wdowy po członku Zrzeszenia sędzi C., który, zmieniwszy miejsce urzędowania, nie zarejestrował się w ciągu 10 miesięcy w nowym Kole i nie wpłacał w tym okresie składek do Kasy Zapomogowej, uchwalono podanie o wypłatę zapomogi pośmiertnej pozostawić bez uwzględnienia, jednocześnie ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki pozostałej po sędzi C. rodziny przyznać wraz z jednoczesnem zrzeczeniem się wdowy wszelkich pretensji do Kasy Zapomogowej Zrzeszenia pożyczkę z Funduszu pożyczek długoterminowych bezprocentowych w sumie 3 tysięcy złotych, podlegającą natychmiastowemu umorzeniu. VIII) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Bańkowskiego, jako skarbnika, co do stanu Kasy Zapomogowej i uchwalono zwołać w najbliższym czasie specjalne posiedzenie Prezydjum dla omówienia spraw, związanych z projektem nowelizacji Regulaminu tej Kasy. Według złożonego sprawozdania aktywa Kasy na d. 1.X.1933 r. wynoszą 192 tysiące złotych (wraz z Funduszem Uzdrowisk i Letnisk, jako drugą rezerwą Kasy); ilość członków — 2930; w porównaniu z ilością na d. 1.I.1933 r. wzrosła ona o 97; najwięcej nowych członków przybyło na terenie Oddziału Śląskiego (31), następnie Poznańskiego (23); wstępują do Zrzeszenia młodzi sądownicy. Za okres 9 miesięcy 1933 r. wypłacono 48 zapomóg na sumę 192 tysięcy zł. Zaległości w składkach na d. 1.X. wynoszą — 20153 zł.; największą zaległość wykazuje Koło w Sosnowcu 1900 zł. (przy 37 członkach). W sumie 20153 zł. mieszczą się sumy składek, rozłożonych nowowstępującym na raty. Przedsięwzięte zostały środki, mające na celu zmniejszenie poszczególnych sum zaległości.

Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P.

W d. 7 października odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Kol. Żółtowski złożył sprawozdanie z dotychczasowych wyników ankiety w sprawie położenia materjalnego sędziów i prokuratorów na terenie Oddziału Warszawskiego. Na podstawie szczupłego, jak dotąd, materjału (189 odpowiedzi na 700 członków Oddziału) sądzić można, że pomimo posiadania przez sądowników niezbyt licznych rodzin (przeciętnie 1 dziecko) zadłużenie jest duże i obejmuje 76% tych, którzy wzięli udział w ankiecie; jeżeli pominąć pożyczki długoterminowe hipoteczne na budowę mieszkań, to kredyt konsumpcyjny

obciąża każdego z zadłużonych przeciętnie sumą około 2200 złotych. Sądząc z nadesłanych odpowiedzi, główną przyczyną zadłużenia jest małe uposażenie sędziów i prokuratorów, co specjalnie daje się odczuć w razie choroby, względnie przy posiadaniu na swem całkowitem lub częściowem utrzymaniu oprócz ognisk domowych — rodziców lub niezdolnego do pracy rodzeństwa. Sprawozdanie bez dyskusji zostało przyjęte do wiadomości z tem, że sprawa ta poddana będzie omówieniu po całkowitem ukończenie ankiety. Następnie kol. kol. Fleszyński i Siewierski złożyli sprawozdanie w sprawie projektu urządzenia kursu kryminologicznego dla sędziów karnych i prokuratorów. Zarząd Oddziału projektuje odbyć ten kurs w okresie 8—10 grudnia, przyczem zaprosić w charakterze prolegentów: prof. Hirszfelda, prof. Grzywo-Dąbrowskiego, dr. Batawię, Piątkiewicza, Jakubca i innych. Po za teoretycznemi wykładami odbyłyby się w godzinach popołudniowych pokazy z dziedziny walki z przestępczością. Możliwem jest otrzymanie dla uczestników kursu pomieszczenia w lokalu powięziennym na ul. Długiej. Celem udostępnienia uczestniczenia w kursie kryminologicznym kolegom z prowincji Zarząd Oddziału uchwalił przeznaczyć sumę 700 złotych, jako częściowy zwrot kosztów przejazdu do Warszawy członkom Kół (po 2—4 z każdego) i sumę ogólną tego subsydjum podzielić pomiędzy Kołami w sposób następujący: Łódź 100 zł., Białystok 80 zł., Piotrków 80 zł., Łomża 60 zł., Suwałki 50 zł., Włocławek, Kalisz po 70 zł., Siedlce 60 zł., Płock 40 zł., Sosnowiec 80 zł. i Mława 30 zł. Sądzić należy, że przybędą na powyższy kurs koledzy z prowincji także całkowicie na własny koszt. Bliższe szczegóły, dotyczące organizacji kursu, omówione będą na następnem posiedzeniu (18 listopada).

Prezes Kamieński zakomunikował zebranym, że niektórzy sędziowie w Warszawie i na prowincji otrzymali anonimową odezwę o tendencjach antysemickich zatytułowaną „Panie Sędzio" a podpisaną: „Grupa sędziów narodowych okręgu Apelacyjnego w Warszawie" i zaproponował ze względu na ten podpis poddanie sprawy tej odpowiedniemu omówieniu. Po dyskusji Zarząd Oddziału stwierdził, że ze względu na treść powyższej odezwy oraz sposób jej rozpowszechnienia istnieje całkowita pewność, że zachodzi w danym wypadku mistyfikacja. Zarząd ma głębokie przekonanie, że wśród sędziów nie egzystuje tego rodzaju „grupa" i egzystować nie może. Zarząd wyraża pogardę dla prób wniesienia fermentu w zwarte grono sędziów i przechodzi nad odezwą do porządku dziennego. O stanowisku, zajętem o tej sprawie przez Oddział Warszawski, powiadomiony będzie Zarząd Główny Zrzeszenia.

Z kolei uchwalono wyasygnować Kołom: w Płocku i Siedlcach po 200 zł. na założenie bibljotek. W końcu załatwiono sprawy bieżące, dotyczące przyjęcia nowych członków i ich wykreślenia.

Koło w Warszawie

Troszcząc się o rozwój życia towarzyskiego wśród sądowników stolicy, Zarząd Koła Warszawskiego zorganizował w dniu 15 października wycieczkę do Wilanowa dla członków Koła i ich rodzin. W wycieczce wzięło udział około stu osób. Po przybyciu do Wilanowa specjalnie zarezerwowanemi wagonami udano się do pałacu, gdzie pod fachowem kierownictwem zwiedzono w dwóch grupach zarówno urządzenie pałacu, jak i w pierwszym rzędzie cały szereg cennych pamiątek, związanych z osobą bohaterskiego króla Jana Sobieskiego, w 250 rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Specjalną uwagę zwiedzających zwracał na siebie pamiątkowy cenny namiot Kara Mustafy. Po zwiedzeniu pałacu i wystawy a następnie po dłuższym spacerze po pięknym parku wilanowskim uczestnicy wycieczki w miłym nastroju powracali do Warszawy, żegnając się — do następnej dłuższej już wycieczki zrzeszeniowej.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BYDGOSZCZY.

Nowy zarząd bydgoskiego koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów od początku swego ukonstytuowania się przejawia energiczną działalność.

Mimo trudnych warunków materjalnych i nikłych zasobów kasowych zarząd koła, pod przewodnictwem p. Prezesa S. Okr. Mikołaja Żułkwy, przystąpił do zrealizowania głównego celu zrzeszenia, którym niewątpliwie jest budzenie myśli prawniczej, podnoszenie poziomu wiedzy członków oraz rozwijanie zamiłowania do swego zawodu. Zamierzone jeszcze przed ferjami zorganizowanie odczytu, dzięki energji zarządu koła, doszło do skutku. Jedna z największych sal S. Okr. w Bydgoszczy, w dniu odczytu 22 października 1933 r., wypełniona została całko-

wicie przez członków koła oraz prawników różnych zawodów, zaproszonych przez gościnny zarząd koła na odczyt znanego powszechnie wybitnego sądownika polskiego. Przybyli nietylko miejscowi adwokaci i notarjusze, ale w wielkiej liczbie również sądownicy zamiejscowi.

Odczyt poprzedziło krótkie, lecz treściwe przemówienie p. Prezesa Żułkwy, który w serdecznych słowach podziękował obecnym za przybycie, zaznaczając, że celem odczytu jest budzenie myśli prawniczej, gdyż zalani wielką ilością ustaw zatracamy w nawale pracy kontakt z nauką prawa. Zaproszenie p. S. S. N. Janusza Jamontta jest próbą obudzenia w Bydgoszczy czystej myśli prawniczej za pośrednictwem żywego słowa. Prosząc o przeniesienie się myślą do czasów uniwersyteckich, gdy z zamiłowaniem słuchało się profesorów, wita prof. Jamontta, którego obecni przyjęli głośnemi oklaskami. Wygłoszony przez doskonałego mówcę, jakim jest p. S. S. N. Jamontt, odczyt wysłuchany został z niesłabnącem zainteresowaniem przez zebranych, którym bogata treść tego odczytu na długo pozostanie w pamięci.

Poświęcając swój odczyt omówieniu podstawowych zasad nowego K. K., prelegent zatrzymał się przedewszystkiem na okresie klasycznego poglądu na prawo karne, kiedy to obszerne kuzaistyczne Kodeksy były kartami wolności obywateli, kiedy pomijano osobę przestępcy, badano zaś tylko przestępstwo. Jako reakcja przeciwko temu poglądowi powstała teorja Lombrosa, zmodyfikowana następnie przez Ferriego, Garofala i innych. Wskutek przesadnego zajmowania się ochroną społeczeństwa modernizm odsunął zupełnie jednostkę. Winę zastąpiono pojęciem szkodliwości. Najnowsze Kodeksy Karne, prócz Kodeksu sowieckiego, poszły wzorem Kodeksu włoskiego z r. 1931 za kierunkiem unitaryzmu. Dążono do połączenia kierunku klasycznego z modernistycznym. Polski Kodeks Karny 1932 r. reprezentuje właśnie kierunek unitarystyczny, dąży do znalezienia przekątnej między koniecznością ochrony społeczeństwa a wolnością jednostki.

Kodeks Karny polski opracowywany był przez lat 12 w Komisji Kodyfikacyjnej i przez 8 miesięcy w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli względnie szybko, jeżeli wziąć pod uwagę, że Niemcy pracują nad nowym Kodeksem Karnym już lat 30. Polski K. K. jest bardzo surowy dla przestępców stałych: zawodowych, nałogowych i recydywistów, łagodny zaś dla przestępców przypadkowych, którzy nie wrócą na drogę występku. K. K. 1932 r. pod wpływem nauki medycyny wprowadza pojęcie poczytalności zmniejszonej, nieznanej dawnym Kodeksom. Wzorem najnowszych Kodeksów Karnych nasz zna tylko dwa rodzaje pozbawienia wolności — więzienie i areszt, przyczem więzienie ma zastosowanie do tych, którzy wymagają długoterminowych środków wychowawczo-poprawczych. Kodeks 1932 r. realizuje w całej pełni zasadę subjektywizmu oraz zasadę indywidualizmu. Co się tyczy pierwszej zasady, to punkt ciężkości przenosi Kodeks ze skutku na zamiar, wobec tego karze za usiłowanie, o ile działanie ujawniło w sposób oczywisty zamiar popełnienia przestępstwa. Uczestnistwo w przestępstwie rozwiązał Kodeks nasz w kierunku odpowiedzialności indywidualnej. Zachowując zasadę dawną ochrony jednostki czyni zadość K. K. 1932 r. także nowym prądom ochrony społecznej. Ujęty syntetycznie spotkał się na Zachodzie dzięki swym zaletom z całkowitem uznaniem. Stosowanie K. K. wymaga wielkiej znajomości duszy ludzkiej ze strony sędziego. Za wyżej przedstawiony odczyt zebrani podziękowali p. S. S. N. Jamonttowi długotrwałemi oklaskami. Ożywiony nastrój, jaki wywołał ten odczyt wśród grona sądowników w Bydgoszczy, świadczy, że Zarząd Koła organizując podobne odczyty, pracuje dla dobrej sprawy.

Benon Pogoda

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków) Nr. 8 (sierpień) zawiera dwa artykuły, dotyczące jednej i tejże samej kwestji — D-ra I. Bibringa **„Czy stronie należą się koszta wniosku adwokackiego o wydanie klauzuli wykonalności“** oraz redaktora tego czasopisma D-ra A. Jendla **„Koszty klauzuli wykonalności i wynagrodzenia adwokata za jej uzyskanie“**. Dr. Bibring, powołując się na § 6 rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów (D. U. 1933 poz. 77), przypuszcza, że ów przepis zezwala na wynagrodzenie adwokackich wniosków o wydanie klauzuli, aczkolwiek takie rozstrzygnięcie wywołuje poważne wątpliwości. Dr. Jendl w obszernym artykule, rozważając wszystkie argumenty za i przeciw uiszczeniu kosztów adwokackich za uzyskanie klauzuli wykonalności, w konkluzji mówi, że w przedmiocie tego zagadnienia krzyżuje się wyjątkowy splot argumentów pro i contra i jako jedyne rozcięcie wykładniczych trudności uważa, jak i Dr. Bibring, bądz orzeczenie S. Najwyższego w trybie art. 41 pr. o s. p., bądź wyjaśniający okólnik Min. Spraw., jako autora rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów. W numerze 9-tym (wrzesień) tegoż czasopis-

ma w artykule **„Wpływ kursu walut obcych na obliczenie opłat sądowych i wynagrodzenie adwokatów“** Dr. M. Ditz, podając ogólne uwagi co do obniżki kursu funta szterlingów i dolara oraz powołując się na odnośne przepisy K. P. C. i rozporządzenia Prezydenta, wnioskuje, że ponieważ wysokość opłat sądowych zależy od wartości przedmiotu sporu, to wysokość opłat sądowych należy obliczać według kursu dolara i funta szterlingów w dniu wniesienia pozwu bez uwzględnienia obniżki tych kursów, o ile w międzyczasie nastąpiła. Również co wynagrodzenia adwokata należy stosować tę samą zasadę prawną, jak przy obliczaniu opłat sądowych. Tenże numer czasopisma podaje jako „zapiski bibljograficzne“ 63 odpowiedzi na pytania prawne, rozpatrzone i aprobowane przez komitet redakcyjny „Nowego Procesu Cywilnego“, ogłoszone w Nr.Nr. 4 — 10 tego czasopisma.

Nr. 10 (Październik) zawiera artykuł Dra H. Bermana **„Zobowięzania dolarowe“**, w których autor rozstrzyga powyższą kwestję w ten sposób, że przy zobowiązaniach powstałych na terenie b. zaboru austrjackiego i pruskiego wierzycielowi należy się zapłata w dolarach lub innych pieniądzach, lecz w takiej ilości, żeby wierzyciel dostał pełną równowartość kruszczową dolarów z czasu udzielenia pożyczki, co zaś się tyczy terenu, na którym obowiązuje Kodeks Napoleona, to wierzyciel obowiązany jest przyjąć banknoty dolarowe w nominalnej wysokości bez względu na zaszłe zmiany. Autor zaznacza, że pożyczki dolarowe, zaciągnięte przez Skarb Państwa, podpadają pod Kodeks Napoleona, jako obowiązujący w siedzibie Państwa (Warszawa), a więc skarb ma prawo płacić % i raty pożyczek amerykańskich w obecnych dolarach w wysokości nominalnej. W artykułach **„Karalność niezaprzysiężonych zeznań dowodowych stron“** A. Bartz i **„O stosunku art. 140 K. K. do art. 323 § 3 K. P. Cyw.“** W. Waserman — obydwaj autorzy przychodzą do jednakowego wniosku, iż karalność za fałszywe niezaprzysiężone zeznanie dowodowe strony w procesie Cywilnym jest wykluczona. W artykule **„Czy wniosek o przyznanie prawa ubogich można połączyć z pozwem bez uiszczenia opłat sądowych“** Dr. W. Gajewski dochodzi do wniosku, że strona zamierzająca ubiegać się o udzielenie jej, w wytoczyć się mającym sporze, prawa ubogich, może wystąpić z pozwem dopiero po rozstrzygnięciu jej wniosku w przedmiocie udzielenia jej prawa ubogich, o ile chce korzystać z uprawnień wyliczonych w art. 116 K. P. C.

Dr. A. Jendl — redaktor czasopisma, Sędzia Apel. w artykule **„Postulat wprowadzenia urzędowych formularzy postępowania Cywilnego“** oświadcza, iż sfery sądowe odczuwają potrzebę urzędowego zbioru formularzy protokułów, postanowień, zarządzeń, wyroków i t. d. ułożonych dla celów postępowania cywilnego i według przepisów tego postępowania, przyczem przytacza argumenty na stwierdzenie, jak znaczne korzyści przynieść może taki zbiór formularzy (wytworzenie jednolitego polskiego stylu i wyraźnictwa prawniczego).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów). W zeszycie 4 (lipiec — sierpień) w artykule **„Problem dopuszczalności krytyki obowiązujących ustaw“** I. Hroboni S. S. Najw. przeciwstawia się poglądowi prawników (m. in. prof. Waśkowskiego), którzy uważają, iż krytyka błędów merytorycznych obowiązujących ustaw (niesłuszność norm prawnych, sprzeczność z wymogami społecznego życia i t. d.) jest nie na miejscu, jako spóźniona i bezcelowa. Autor najzupełniej słusznie mówi, że właśnie taka krytyka ma doniosłe znaczenie i jest konieczna, gdyż wpływa na ustawodawstwo, szczególnie u nas w Polsce ze względu na gruntowną przebudowę istniejących systemów prawnych, przyczynia się do nowelizacji lub uchylenia szkodliwych ustaw. Krytyka musi być objektywna — sine ira et studio, suaviter in modo fortiter in re.

W artykule **„Kodeks Polski Karny w dotychczasowej praktyce“** prokurator K. Kowalski mówi, iż K. K. 1932 r. już na pewien czas przed wejściem w życie stał się przedmiotem różnorodnej krytyki, czasem nieco za dalekiej. Zarzucają, że K. K. niektóre pojęcia określa zbyt ogólnikowo, że odznacza się nadmierną zwięzłością przepisów, która zaciężyła na tych przepisach kosztem ich jasności. Stąd wynikają trudności i wątpliwości, których nawet pierwszorzędni znawcy prawa karnego nie mogą rozwiązać a to m. in. z powodu luk w motywach ustawodawczych, które często w ważniejszych i zasadniczych kwestjach są zbyt skąpe lub żadnych wyjaśnień nie dają. K. K. 1932 r. zdaniem autora nie przeszedł jeszcze próby życiowej w tym stopniu, by można było już wydać sąd bardziej wyczerpujący i stanowczy. Tenże zeszyt zawiera artykuł Mgr. M. **Buczkowskiego** — sędz. grodzk. **„Odpowiedzialność komornika z art. 521 K. P. Cyw.“** Odpowiedzialność tak komornika, jak i skarbu państwa jest niezależną od odpowiedzialności cywilnej osoby trzeciej, czynnością lub zaniedbaniem komornika niesłusznie wzbogaconej; prawo regresu wobec tej osoby trzeciej przysługuje komornikowi, względnie Skarbowi Państwa, o ile wyrządzoną szkodę poszkodowanemu wyrównano; przedawnienie z art. 521 K. P. C. nie ma zastosowania co do ewentualnej odpowiedzialności osoby trzeciej z tytułu niesłusznego

wzbogacenia się, a zawieszenie sporu o szkody przeciw komornikowi i skarbowi państwa może nastąpić zgodnie z art. 201 K.P.C. (Tenże artykuł tegoż autora umieszczony został również w czasopiśmie „Nowa Palestra“ (lipiec — 1933). W artykule **„Jaki najwyższy wymiar kary pozbawienia wolności może orzec Sąd Grodzki“** D-r A. Lindert sędz. apelac., zestawiając dwa przepisy K.P.K. — art. 16 § 3 i art. 9 § 3 przep. wprow. K. P. K., twierdzi, że Sądy Grodzkie zasadniczo mogą wymierzać karę pozbawienia wolności tylko do 2 lat więzienia, względnie w razie istnienia wymogów z § 3 art. 16 K. P. K., do lat 3, a nie jak to niektórzy sędziowie„ opierają się na § 2 i 3 art. 16 K. P. K., uznają, że sąd grodzki jest władny wymierzyć karę pozbawienia wolności do lat 5 względnie 7½. Na stwierdzenie swej tezy autor przytacza szereg argumentów i m. in. ten, że między sędzią okręgowym, rozpoznającym sprawy jednoosobowo (art. 381 § 1 K. P. K.), a sędzią grodzkim co do uprawnień w wymiarze kary nie byłoby żadnej różnicy. W artykule **„Czy w wypadku używania noża w bójce mamy do czynienia ze zbiegiem przestępstw czy ustaw“** D-r L. Fudali nie zgadza się z poglądem niektórych prawników, iż sam fakt użycia noża w bójce stanowi samoistne przestępstwo (z art. 241 K. K.) w każdym wypadku bójki bez względu na jej skutki. Autor twierdzi, że przepisy art. 235, 236 i 240 K. K. wyczerpują same przez się prawny charakter czynu, określonego w art. 241 K. K. Występek z art. 241 nie może stanowić odrębnego samoistnego przestępstwa w wypadkach równoczesnego ustalenia stanów faktycznych z art. 235, 236 i 240 K. K. i przezto te ostatnie wykluczają równoczesne stosowanie art. 241 K. K. Zeszyt ten ponadto zawiera tezy i wyciągi z orzeczeń S. Najwyż. karnych i cywilnych, przegląd czasopism (nazwy i tytuły artykułów), oraz odpowiedzi na „ciekawe kwestje prawne“ przedrukowane z czasopisma „Nowy Proces Cywilny“ i krótki komunikat o zjeździe prawników państw słowiańskich w Bratysławie.

Nr. 5 (wrzesień — październik) podaje dalszy ciąg artykułu prokuratora **K. Kowalskiego** „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce“. Autor rozważa sprzeczne poglądy, jakie istniały co do tego, czy art. 166 K. K. może mieć zastosowanie do związków, mających na celu zbrodnie stanu i zaznacza, iż kwestja została ostatecznie rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy (orz. S. N. 1933 N. 16 — zasada prawna), który wyjaśnił, że związek z art. 166 nie może mieć na celu przestępstw, wskazanych w art. 93 do 95 K. K. Następnie autor wskazuje na rozbieżność zapatrywań, w jakiem znaczeniu należy pojmować wyraz „Naród“ z art. 152 K. K. „Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie“... Przytoczywszy historję powstania art. 152 i poddawszy analizie odnośne przepisy Ustawy Konstytucyjnej, autor powołując się na prof. Cybichowskiego, twierdzi, że wyraz „Naród“ należy rozumieć w znaczeniu ściśle etnicznem, a nie jako ogół obywateli polskich (pogląd prof. Makarewicza, dr. Pejpera).

S. Zubrzycki W-prez. S. Ap. w artykule „O granicach wymiaru kary za przestępstwa, wymienione w § 2 art. 16 K. P. K.“ i **Dr. J. Chirowski** Prok. S. Okr. w artykule „Jaki najwyższy wymiar kary orzec może Sąd Grodzki“ rozważają jedną i tę samą kwestję. I dochodzą do odmiennych wniosków: Zubrzycki, że sądy grodzkie w wypadkach, wymienionych w art. 16 § 2 K. P. K. mogą wymierzać kary do lat 5, w wypadkach powrotu do przestępstwa do lat 4½ względnie 7½, zaś Dr. Chirowski, że skoro jest bezspornem, iż Sędzia Grodzki może wymierzyć karę pozbawienia wolności przez 2 lata, skoro tę karę może podwyższyć zgodnie z art. 60 K. K. o połowę najwyższego ustawowego wymiaru, to rozporządza karą w granicach do 4½ lat. W artykule „Kilka uwag praktycznych o K. P. Cyw.“ **Dr. I. Jurkiewicz** sędz. grodzki omawia rozbieżność co do interpretacji przepisów o postanowieniach i ich zaskarżeniu (kwestja doręczania ogłoszonych na rozprawie postanowień).

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik) w numerze (7) zawiera artykuł L. S u m o r o k a „D a r o w i z n a w e d ł u g cz. I t. X Z w o d u P r a w“. Autor po przytoczeniu i rozważeniu opinji całego szeregu rosyjskich cywilistów oraz judykatury rosyjskiego Senatu Kasacyjnego ustala, że powrót do darczyńcy od obdarowango przedmiotu daru z racji niewdzięczności obdarowanego oraz w wypadku niewykonania przezeń a w pewnych wypadkach i przez jego sukcesorów warunków, zawartych w akcie darowizny, może nastąpić jedynie na mocy wyroku sądowego. Roszczenie o zwrot majątku darowanego jest roszczeniem osobistem a nie rzeczowem, wobec czego nie może być mowy o domaganiu się przedmiotu daru od osoby trzeciej, która go nabyła od obdarowanego. Pod rządami systemu hipotecznego ograniczenia z aktu darowizny nie podlegają wpisaniu do działu III wykazu hipotecznego jako ograniczenia nie o charakterze rzeczowym.

Nr. 8 (sierpień) zawiera artykuł C. Czarnego **„Czy prawo ubogich może być cofnięte przy wydaniu wyroku z powodu oczywistej bezzasadności powództwa lub obrony“**. Autor nie zgadza się z tezą umieszczoną w Nr. 2 „Nowego Procesu Cy-

wilnego", która na to pytanie daje odpowiedź twierdzącą. Autor oświadcza, że dla takiego mniemania żadnej podstawy prawnej w przepisach K. P. C. niema. „Oczywistą" bezzasadność należy odróżniać od takiej bezzasadności, która musi być udowodniona. Jeśli zostało przeprowadzone postępowanie dowodowe i dopiero wtenczas ujawniła się „bezzasadność", to bezzasadność ta nie była „oczywistą" w tym czasie, kiedy sąd decydował o przyznanie prawa ubogich, bo w takim razie odmówiłby prawa ubogich (§ 2 art. 114 K. P. Cyw.). Autor zgadza się, iż jest pożądanem, by strona, której powództwo lub obrona zostały wyrokiem sądu zeznane za „oczywiście" bezzasadne, nie mogła już nawet korzystać z prawa ubogich w wyższych instancjach w celu prowadzenia beznadziejnego procesu, lecz o tem można mówić jako o lege ferenda, wymaga to bowiem uzupełnienia treści art. 114 ew. 119 K. P. Cyw. Autor mógłby się powołać na bardzo trafną i słuszną uwagę D-ra M. Richtera, który w swoim komentarzu K. P. C. pod art. 114 mówi, że przepis § I art. 114 ma zastosowanie tak przed przyznaniem, jak po przyznaniu prawa ubogich, natomiast § 2 art. 114 odnosi się tylko do czasu przed przyznaniem prawa ubogich — sąd „odmówi", a nie sąd „cofa", jak w art. 119. Zeszyt ponadto zawiera tezy orzecznictwa karnego i cywilnego S. Najwyższego oraz informacyjną notatkę o Zjeździe w Bratysławie.

Nr. 9. (wrzesień) zawiera artykuł C. Czarnego „Luźne uwagi do K. P. Cyw.". Rozważając kwestję wysokości grzywny przy zarzucie fałszu, autor zaznacza, że treść art. 278 K. P. Cyw. przy zastosowaniu w praktyce daje paradoksalne wyniki, a mianowicie przy uznaniu, że zarzut fałszu został uczyniony przez lekkomyślność, można nałożyć grzywnę w wysokości do tysiąca złotych, natomiast gdyby to nastąpiło w złej wierze, grzywna w poszczególnych wypadkach byłaby niższa. Następnie autor rozważa art. 617 K. P. C. i zadaje pytanie, jaki jest los zajętych ruchomości, jeśli druga licytacja nie doszła do skutku i żaden z wierzycieli nie przyjął tych ruchomości na własność w cenie, wynoszącej połowę sumy oszacowania? Czy wolne są one od zajęcia i czy zwolnienie następuje z urzędu czy na wniosek wierzyciela? Po zestawieniu przepisów art. 615 § 3, art. 616 § 3, art. 962 § 4, art. 709 i 711 § 1 K. P. C. autor dochodzi do wniosku, że komornik na wniosek dłużnika musi zwrócić się do wierzyciela, czy ma on zamiar skorzystać z przysługującego mu prawa przyjęcia na własność tej ruchomości, uprzedzając, że, w razie niewykorzystania tego prawa w ciągu wskazanego przez komornika terminu, postępowanie będzie umorzone.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 39) zawiera m. i. artykuł **B. Pogody** „Uwagi do art. 67 Prawa o ustr. s. powsz.", w którym autor, rozważając treść art. 67 w związku z treścią odnośnych przepisów tegoż prawa, w konkluzji ustala, że 1) wyznaczenie zastępcy w razie przerwy w urzędowaniu kierownika sądu może nastąpić na zasadzie § 2 art. 67 wyłącznie za zgodą wyznaczonego sędziego, o ile wyznaczającym nie jest Minister Sprawiedliwości (§ 4 art. 105 pr. o u. s. p.), 2) wyznaczenie zastępcy w razie przerwy w urzędowaniu kierownika może nastąpić na zasadzie § 2 art. 67 o ile zastępstwo ma trwać dłużej niż trzy miesiące po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego właściwego sądu i 3) wyznaczenie zastępcy w razie przerwy w urzędowaniu kierownika sądu może nastąpić na zasadzie § 2 art. 67 wyłącznie w wypadku, gdy kierownik przestał urzędować z przyczyny nieprzemijającej np, wskutek śmierci lub przeniesienia na inne stanowisko.

Numer 40-ty zawiera artykuł St. Tylbora **„Orzecznictwo władz zagranicznych w sprawach małżeńskich obywateli polskich"**, w którym autor poddaje szczegółowej analizie art. 17 ust. 3 polskiej ustawy z dn. 2.VIII.1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (D. U. 1926 p. 581) w związku z ustawą o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych (D. U. 1926 p. 580). Zagadnienie przez autora omówione ma niezmiernie doniosłe znaczenie praktyczne dla emigracji polskiej, chodzi tu o rozwody, o rozłączenie od stołu i łoża. Rozstrzygnięcie owych kwestji nosi bardzo skomplikowany charakter, bo wymaga rozważenia i wykładni przepisów kilku systemów ustawodawstwa małżeńskiego.

NOWY PROCES CYWILNY w dwóch numerach (14 i 15) podaje obszerny artykuł L. Bergmanówny „Znaczenie **dotychczasowego orzecznictwa** Sądu Najwyższego **w zakresie procesu cywilnego dla interpretacji nowej procedury"**. Autorka wskazuje, że nowy K. P. C. nie jest czemś oderwanem od dawnych ustaw procesowych, lecz że większość przepisów K. P. C. przeniesiona została z tej lub innej procedury dzielnicowej i dlatego cały szereg dawnych orzeczeń Sądu Najwyższego nie stracił swej aktualności a to tembardziej, że judykatura Sądu Najwyższego szła dość często w kierunku zapełnienia luk ówczesnego ustawodawstwa procesowego, zmierzając ku ustaleniu nowych zupełnie zasad, co znalazło odbicie w wielu przepisach nowej procedury polskiej.

Numer 14-ty tegoż czasopisma podaje artykuł A. Dzięddzielewicza **„Perspektywy nowej procedury cywilnej"**, w którym autor stwierdza, że K. P. Cyw. na wzór austrjackiej procedury cywilnej 1895 r. przyjął jako główne zasady: 1) ustność rozprawy, 2) bezpośredniość rozprawy i postępowania dowodowego i 3) koncentracji rozprawy t. j. ograniczenia się do okoliczności, rozstrzygających w danym sporze, przyczem po dłuższych rozważaniach dochodzi do wniosku, że na tle warunków obecnych pracy sędziowskiej zasady powyższe nie będą mogły być zrealizowane.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (organ notarjatu polskiego) w numerze 7-m daje m. in. dalszy ciąg artykułu J. Glassa **„Ustrój notarjatu w państwach europejskich"**. Autor zaznacza, że notarjat, który wyszedł z Włoch i Francji, doszedł w krajach romańskich do wysokiego stopnia rozwoju. Kraje germańskie opierały się zawsze na wzorach francuskich jak również i ustawa rosyjska. W b. Królestwie Polskiem notarjat francuski w czystej swej postaci obowiązywał przez lat 68 (1808—1876). Następnie autor omawia zasadnicze podstawy projektu ustaw notarjalnych — austrjackiej, czeskosłowackiej i niemieckiej. Wszystkie trzy projekty stanowią, że notarjat musi mieć przedstawicielstwo samorządowe w postaci izb notarjalnych. W numerze 8-m tego czasopisma M. Kurman w artykule **„Nieruchomości na krańcach miasta jako res extra comertium"** omawia nieprzezwyciężone trudności na jakie natykają się nabywcy małych parceli na terenach podmiejskich przy ich zabudowaniu.

PRZEGLĄD EGZEKUCYJNY. Warszawa. Po dłuższej przerwie wyszedł Nr. 5 tego czasopisma, zawierający m. i. artykuł W. Staniszewskiego „Wynagrodzenie adwokatów w postępowaniu egzekucyjnem". Powołując się na rozporządzenie Min. Spraw. z dn. 1.IV.1932 i na art. 523 K. P. C., autor twierdzi, że wynagrodzenie należy się adwokatowi bez względu, czy jest to sprawa z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem czy też nie i że w sprawach egzekucyjnych, toczących się u komorników, wynagrodzenie przyznaje adwokatom komornik.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (miesięcznik — Warszawa) w numerze sierpniowym zawiera m. in. artykuł sędz. grodz. **J. Śliwowskiego, „O konieczności aplikacji sądowej w więzieniu"**. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 października 1932 r. (D. U. poz. 825), ostatecznie regulujące kwestję aplikacji sądowej, nie przewiduje aplikacji w więzieniach. Ten palący postulat, mówi autor, wysuwa się na plan pierwszy w dziedzinie reformy praktycznego przygotowania sędziów karnych i prokuratorów do pełnienia ich zawodów. Autor w sposób treściwy i żywy omawia teoretyczne podstawy tego zagadnienia i sposoby praktycznej realizacji tego problematu w związku z zagadnieniem specjalizacji sędziów karnych i prokuratorów. Autor mówi, że na sobie odczuł dobrodziejstwo pewnego surogatu „aplikacji więziennej", mając możność zapoznania się z więziennictwem w przeciągu kilkunastu miesięcy po zdaniu egzaminu sędziowskiego. Sędziowie w znakomitej swej większości nie znają zupełnie treści życia więziennego, tego „świata za kratami", gdzie tysiącami umieszczają mocą swych osądów przestępców. Sędzia wymierza karę więzienia in abstracto i po większej części nie wie na co właściwie skazuje przestępcę, aczkolwiek K. K. i więzienie są to dwa pojęcia ściśle z sobą związane. Przy klasycznem pojęciu odwetowem kary punktem ciężkości był Kodeks Karny, ale przy dzisiejszem ujęciu kary, przy jej założeniach i zadaniach społeczno - wychowawczych i ochrony społeczeństwa główny akcent spoczywa na więzieniu i więziennictwie. Jesteśmy świadkami coraz głębszego przenikania wymogów penitencjarnych wgłąb materji karnej. Jeśli na pierwszym planie stawiamy dziś nie orzeczenie kary, lecz jej wykonanie, któreby osiągnęło skuteczność walki z przestępcami i obrony społeczeństwa, to jest podstawowym obowiązkiem żądać od przyszłych sądowników zapoznania się z istotą wykonywania kary przez nich wymierzonej. Taka znajomość do poczucie solidarności i współpracy sądownictwa i władz więziennych w walce z przestępczością. Artykuł s. Śliwowskiego zasługuje na uwagę nie tylko ze względu, iż zdaje się, pierwszy poruszył w literaturze kwestję aplikacji więziennej, lecz i merytorycznie ma doniosłe znaczenie, albowiem nasz K. K. uznaje indywidualizację kary, stworzył system środków zabezpieczających, wychodząc z zasady ochrony społecznej, a więc kara musi być taka, by zrealizowanie jej mogło wpłynąć bądź na poprawę skazanego, bądź jego unieszkodliwienie. Dążenie do zrealizowania kary w powyższym celu zrodziło w umysłach kryminalistów problemat potrzeby stworzenia obok kodeksów—karnego i procedury także kodeksu wykonawczego karnego (kodeks wykonania kar), która to kwestja była przedmiotem obrad międzynarodowego kongresu karnego w kwietniu 1933 w Palermo.

W tymże zeszycie insp. więz. H. Wapniarski w artykule **„Penitencjaryzm polski w początkach XIX stulecia"** podaje główne zasady słynnego projektu organizacji

więzień w Królestwie Polskiem, złożonego w 1816 r. przez Ksawerego Potockiego rządowi Kr. P.

Autor projektu Potocki podał dużo zdrowych i trafnych myśli co do urządzenia więzień i wykonania kar, tak, iż niektóre z nich i dziś w formie cokolwiek przekształconej mogłyby mieć miejsce we współczesnym ustroju penitencjarnym.

Numer za m-c wrzesień 1933 r. tegoż czasopisma zawiera ciekawy materjał społeczno-zawodowy, jak na to wskazują same tytuły zamieszczonych artykułów: Współpraca Komitetów więziennych z Patronatem" (Helena Wiewiórska), „Zadania budownictwa więziennego" (doc. dr. Ludwik Dworzak), „Zagadnienie naukowej pracy w przedsiębiorstwach więziennych" (Mieczysław Mościcki) i „Radjo, jako czynnik wychowawczy w więzieniu" (Jan Jankowski).

N. 7/1933. zawiera pomiędzy innemi artykuły: E. Neymarka „Współczesna rola lekarza w walce z przestępczością", Z. Domaniewskiej-Filipkowskiej „Uwagi i wnioski w sprawie organizacji, programu i metod pracy oświatowej na terenie więzień", W. Kamińskiej „W sądzie dla nieletnich".

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków) w zeszycie VII podaje m. i. początek artykułu A. Lutwaka **„Erotyka w Kodeksie Karnym"**, w którym autor m. i. mówi, iż według art. 203 K. K. „kto dopuszcza się czynu nierządnego względem osoby poniżej 15 lat podlega karze więzienia do lat 10", przepisy zaś § 48 i 49 austrjackiej ustawy cywilnej, obowiązującej w b. zaborze austrjackim, zezwalają na zawarcie małżeńskiego związku osobie 14 letniej, a więc małżonek po legalnej nocy poślubnej mógłby na mocy art. 203 dostać się do więzienia na okres do lat 10. Zgodzić się z tym dowcipnym wnioskiem nie sposób. Art. 203 mówi o czynie „nierządnym", skoro zaś związek małżeński został zawarty legalnie, to cecha „nierządności" eo ipso odpada.

NOWA PALESTRA (Lwów) miesięcznik w Nr. 6 zawiera m. i. artykuł D r a M. R i c h t e r a „Z o b o w i ą z a n i a d o l a r o w e". Dolar, który uchodził za najpewniejszą walutę, zachwiał się i strata kursowa wynosi już około 20%. Wywołuje to — rzecz naturalna — rozliczne konflikty i w Polsce między wierzycielami a dłużnikami, przypominające czasy dewaluacji marki, przyczem posługują się naogół argumentacją zaczerpniętą z ówczesnego arsenału. W istocie jednak zagadnienie wygląda zgoła odmiennie tak pod względem ekonomicznym i prawno - publicznym jak pod względem prywatno-prawnym. Autor rozważa owe różnice w związku z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 27.IV.1924, 13.X.1927 i 5.XI:1927 i wykazuje, jaki wpływ musi mieć spadek dolara na rozrachunki pomiędzy wierzycielami a dłużnikami.

Tenże Nr. podaje sprawozdanie zjazdu dziekanów i wicedziekanów Rad Adwokackich, kóry odbył się 25 czerwca b. r. w Warszawie. Główny temat obrad i dyskusji stanowił art. 14 ustr. adw., na mocy którego Minister Sprawiedliwości mocen jest zamknąć na czas określony listy adwokatów w poszczególnych miejscowościach po wysłuchaniu opinji Rady Naczelnej. Z tego uprawnienia Min. Spraw. dotąd nie skorzystał, Prawie wszyscy uczestnicy Zjazdu oświadczyli się za zamknięciem list adwokatów i aplikantów i to na czas dłuższy, przyczem były głosy za rozszerzeniem upoważnienia do zamknięcia list adwokatów na cały obszar Państwa. Przeciw tym projektom oświadczył się kategorycznie tylko dziekan Rady Adwokackiej Lwowskiej, zaś dziekan R. A. Warszawskiej był wogóle przeciwny temu, by obecnie nowelizować prawo o ustr. adw. Prezes Rady Naczelnej oświadczył się za zamknięciem list adwokatów na przeciąg lat pięciu.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

PAMIĘTNIK HISTORYCZNO-PRAWNY pod redakcją prof. Prz. Dąbkowskiego. Lwów. Nie tylko prawnik - naukowiec ale i każdy poważny prawnik-praktyk rozumie i zdaje sobie sobie sprawę, jak doniosłe znaczenie ma znajomość historji prawa. W Polsce głównym ośrodkiem badań historyczno-prawnych jest Lwów, skupia on większą ilość uczonych, pracujących w tej dziedzinie, wychodzą tam trzy wydawnictwa poświęcone historji prawa, jedyne jakie w Polsce i zresztą w całej Słowiańszczyźnie wychodzą.

„Pamiętnik historyczno - prawny" wychodzi pod redakcją zaszczyconego we wrześniu b. r. w liczbie 5 słowiańskich profesorów promocją na doktora honoris causa w Bratysławie prof. Prz. Dąbkowskiego, ucznia nieodżałowanej pamięci prof. Balzera, którego znakomite prace oraz prace prof. Abrahama zapewniły Lwowowi przodujące miejsce w zakresie nauk historyczno-prawnych w Polsce.

Czasopismo „Pamiętnik historyczno-prawny" wydało już 49 zeszytów w 12 tomach różnorodnej treści historyczno-prawnej, dotyczącej przeważnie Polski jako też i innych narodów słowiańskich. Treść jednego z tych zeszytów — Józef Mazur-

kiewicz — „Ustawy amortyzacyjne w dawnej Polsce" była już omówiona w „Głosie Sądownictwa" (1933 N. 6). Ostatnio redaktor „Pamiętnika historyczno - prawnego" prof. Dąbkowski wydał pracę „Kronika historyczno - prawna za rok 1932". Najobszerniej uwzględniono Polskę i kraje słowiańskie. Zawiera ona bogaty materjał z zakresu ruchu naukowego na polu historji prawa w 1932 r. Nie jest to bibljografja, podająca jeno nazwisko autorów i tytuły ich prac, znajdują się bowiem w niej zwięzłe streszczenia i oceny poważniejszych prac, wymienionych w kronice, podano też informacje o obecnym stanie wykładów z dziedziny historji prawa na uniwersytetach w Bratysławie, Lublanie, Sofji, Belgradzie, Czerniowcach i Jerozolimie, jak również umieszczono wiadomości o wychodzących w różnych krajach czasopism, zamieszczających artykuły historyczno-prawne i o referatach, wygłoszonych z dziedziny historji prawa. Autor m. in. mówi, że na przodujące miejsce co do nauki historji prawa wysuwają się Niemcy ,na drugiem miejscu są narody romańskie, na trzeciem narody słowiańskie „a mianowicie w tym porządku" — Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Bułgarzy, na czwartem północno-germańskie (Danja, Szwecja, Norwegja), ostatnie miejsce Anglo - Sasi. Książka prof. Dąbkowskiego, jako bardzo rzadkie i cenne tego rodzaju wydawnictwo, dla interesujących się historją prawa jest niezastąpiona.

BIBLJOTEKA PRAWA POLITYCZNEGO I PRAWA NARODÓW. Tom 5-ty. S. Rosmarin **„O roszczeniach odszkodowawczych z powodu bezprawia urzędnika administracyjnego".** Str. 139. Lwów 1933. Autor kolejno rozważa zagadnienie odpowiedzialności urzędnika i skarbu Państwa na terenie mocy obowiązującej ustawodawstwa poaustrjackiego, porosyjskiego i popruskiego w związku z prawem konstytucyjnem polskiem, polską ustawą o państwowej służbie cywilnej i art. 13 § 2 p. 2 K. P. Cyw. i przytacza odpowiednie orzeczenia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Autor omawia specjalne normy o roszczeniach odszkodowawczych dla pracowników polskich kolei państwowych i osób wojskowych. Autor zaznacza, że i Sąd Najwyższy i Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc coprawda nie z jednakich uzasadnień, otwierają drogę sądową dla urzędnika, który nie chce zastosować się do wypowiedzianego na drodze administracyjnej żądania odszkodowania. Dla kategorji roszczeń z art. 121 Ust. Konst. ustanawia K. P. C. drogę sporu przed sądem powszechnym. Wszystko to są, mówi autor, przejawy „judycjalizacji" życia państwowego.

HOESICKA BIBLJOGRAFJA PRAWNICZA — redaktor A. Miller prok. S. Najw. Kwartalnik poświęcony rejestracji polskiego piśmiennictwa prawniczego. Ostatnie cztery numery (1—4) obejmują rok 1932. Przytoczono nazwiska autorów i tytuły ich prac, umieszczonych w czasopismach prawniczych oraz innych, o ile artykuły w nich zawarte dotyczą zagadnień prawnych. Pism, w których artykuły treści prawniczej w r. 1932 były podane, autor wskazał 58. Materjał został podzielony według XVI działów — teorja i filozofja prawa, historja prawa, ogranizacja sądownictwa, adwokatury, notarjatu, prawo międzynarodowe, państwowe, administracyjne, kościelne, karne, cywilne i t. d. Wszystkie działy ogółem zawierają 1200 tytułów.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO DO KODEKSU KARNEGO 1932 r. Zeszyt III. Warszawa, Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Zeszyt ten zawiera tezy z orzeczeń S. N., opublikowanych od 15 marca do 1 września 1933 r. Są one umieszczone w porządku artykułów K. K., prawa o wykroczeniach i przepisów wprowadzających. Podano tezy orzeczeń S. N. nie tylko ogłoszonych w zbiorze urzędowym, lecz również z podanych w różnych czasopismach prawniczych ze wskazaniem daty i N. tych czasopism.

„TOWARZYSTWO WYDAWNICZE MŁODYCH PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW W WARSZAWIE". Zadaniem tej instytucji jest wydawanie książek, broszur i innych druków z zakresu prawa i ekonomji oraz pokrewnych dziedzin a m. i. prowadzenie perjodycznego wydawnictwa p. t. „Przegląd prawa i ekonomji". Siedziba T-wa ul. Akademicka 5, piętro I, tel. 8-60-14.

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE (K. P. Cyw. cz. II str. 1012. Prof. Dr. M. **Allerhand.** Lwów 1933. Przepisy części 2 K. P. C. (prawo egzekucyjne) nie podlegają interpretacji Sądu Najwyższego (art. 513 § 2) i wobec tego prawnicy, teoretycy i praktycy poświęcają dużo pracy w celu należytej wykładni owych przepisów, co może snadnie przyczynić się do ustalenia „opinio communis", ułatwiającej stosowanie owych przepisów i usuwającej rozbieżność interpretacji. Powyższa książka stanowi obszerny komentarz 2 cz. K. P. C. Każde zagadnienie, każda wątpliwość, która nasuwa się i może wysunąć się przy stosowaniu i wykładni treści odpowiedniego przepisu, często zawile zredagowanego, została przez autora przewidziana i poddana rozwadze i wyjaśnieniu.

SYLWETY OBROŃCZE — ZE WSPOMNIEŃ O ADWOKATURZE Str.180 C. Ponikowski. Warszawa 1933. Książka zawiera wspomnienia autora o wybitniejszych członkach warszawskiej palestry — Henryku Krajewskim, Adolfie Pepłowskim, Dominiku Ancu i szeregu innych. Książka tem bardziej interesująca, że autor znał osobiście wszystkich członków palestry, których życie i działalność przedstawił, a z niektórymi z pośród nich współpracował. Autor zaopatrzył książkę krótkim rytem adwokatury w Królestwie Polskiem w XIX wieku. Załączono też fotograficzne podobizny osób, o których autor mówi w książce. Sylwety obrończe stanowią cenne uzupełnienie wiadomości, podanych przez A. Kraushara w jego książce „Palestra Warszawska".

KODEKS KARNY. Komentarz. Opracowali Dr. S. Glaser prof. i Dr. A. Mogilnicki adwokat, b. prezes S. N. Str. 1180. Kraków. Księgarnia Powszechna 1934. Nasz Kodeks Karny unifikacyjny osiągnął szczyt syntetycznej zwięzłości. Zrozumiałem więc jest, że przy stosowaniu przepisów K. K. wyłania się mnóstwo wątpliwości i trudności, które nie każdy prawnik potrafi rozstrzygnąć. Wobec tego każdy komentarz opracowany tak naukowo, jak i pod względem wymogów praktyki ma bardzo poważną wartość. Do takich komentarzy należy powyższa książka. Autorzy zaopatrzyli książkę wstępem, w którym zwięźle podają przyjęte w nauce zasadnicze pojęcia — o przestępstwie, warunkach karalności, typach przestępstwa, związku przyczynowym, przestępstwach z zaniechania i t. d. Pod artykułami K. K. autorzy poza własną wykładnią podają motywy Komisji Kodyfikacyjnej, orzeczenia Sądu Najwyższego, które zachowały swoją aktualność i bardzo często odnośną literaturę. Umiejętnie ułożony skorowidz alfabetyczny ułatwia szybkie orjentowanie się w materjale.

„PRAWO KARNE W ŚWIETLE ORZECZNICTWA 1.IX.1932 — 1.VII.1933." Prokurator Sądu Najwyższego S. Czerwiński i adw. M. Przyjemski. Wydawnictwo to zawiera wszystkie orzeczenia Sądu Najwyższego, ogłoszone w urzędowym zbiorze orzeczeń a także ważniejsze urzeczenia, nieopublikowane w tym zbiorze, a przytoczone według artykułów Kodeksu Karnego, do których się odnoszą. Poza orzecznictwem, komentującem K. K. 1932 r. książka podaje orzecznictwo do Prawa o wykroczeniach, Przepisów wprowadzających K. K. i Pr. o W., wreszcie wszelkich ustaw i rozporządzeń karnych. Wydawnictwo to stanowi doskonały i bardzo aktualny podręcznik, niezbędny dla każdego prawie praktyka w dziedzinie karnej.

ZDRADA RASY. Pod egidą pruskiego ministra sprawiedliwości został wydany i ogłoszony w końcu września memorjał, zawierający szereg projektów reformy niemieckiego K. K. w duchu narodowo - socjalistycznym. Memorjał wprowadza jako nowość ochronę czystości rasy, żądając wydania ustawowego zakazu małżeństw mieszanych. Jako specjalne przestępstwo uważane będzie „zdrada rasy". Przewidziane zostały odrębne przepisy o ochronie czci narodu niemieckiego, rodziny, pokoju socjalnego, jak również zakaz propagandy pacyfistycznej i neomaltuzjańskiej. Memorjał też zawiera projekt ustawy o uprawnieniu lekarzy do skracania męczarń osobom nieuleczalnie chorym. A. G.

„WZORY KARNE" w opracowaniu wiceprokuratorów S. O. w Krakowie, Dr. Dr. Kazimierza Boryczki i Franciszka Kuca. Kraków, Księgarnia Powszechna. Osoby szanownych autorów i treść książki wskazują na to, iż została ona napisana z myślą o prawniku praktyku, przedewszystkiem zaś o prokuratorach.

Aczkolwiek wydana przed kilku laty praca adwokata AleksandraMogilnickiego p.t. „Akta wzorowe w sprawie karnej" oddała pewne usługi sędziom i prokuratorom, to jednak należy wątpić o celowości i pożyteczności tego rodzaju prac. Posługiwanie się wzorami w pracy sędziego i prokuratora, szczególniej jeśli chodzi o początkujących prawników-praktyków, łatwo może spowodować zmechanizowanie pracy i wytworzyć szablon, tak szkodliwy dla szczytnej pracy sędziego czy prokuratora. Jeśli, pomijając te zastrzeżenia, mamy przypisać tego rodzaju wydawnictwom pewną wartość praktyczną, to niewątpliwie musimy domagać się by „Wzory" o ile możności były „wzorowemi". Tymczasem wziąwszy do ręki „Wzory Karne" musimy stwierdzić, że odbiegają one od poziomu, na którym pragnęlibyśmy wszyscy widzieć pracę prokuratur polskich po niemal 16 latach istnienia.

Zacznijmy od sentencyj aktów oskarżeń. Niemal we wszystkich pokutuje duch niemieckiej myśli prawniczej. A więc wiązanie słów ustawy z potocznem określeniem stanu faktycznego. Aczkolwiek praktyka polska poszła w zupełnie innym kierunku—podstawiania pod słowa ustawy potocznego określenia stanu faktycznego—możnaby darować to „wstecznictwo", gdyby istotnie podane sentencje wyczerpywały stan faktyczny ustawowy i, że się tak wyrazimy, życiowy.

Jednak tak nie jest: np. na str. 72 czytamy: „Dnia 16-go czerwca 1934 r..... zabił Stanisława X, strzelając do niego z rewolweru w głowę i.... zabrał mu cudze

mienie ruchome, a mianowicie torbę z gotówką w kwocie 1500 zł.". Niewiadomo, co było powodem śmierci Stanisława X, za to dowiadujemy się, że torba z gotówką 1500 zł. jest mieniem ruchomem. Przecież dla prawnika nie może chyba ulegać wątpliwości, że torba z 1500 zł. jest mieniem ruchomem. Pocóż więc o tem pisać? Czyż nie wystarczyłoby podać: „zabrał w celu przywłaszczeniu torbę, zawierającą 1500 zł." Takie ujęcie tembardziej się narzuca jeśli staniemy na stanowisku, że akt oskarżenia jest pisany przedewszystkiem dla oskarżonego. Pisanie więc: „cudze mienie ruchome, a mianowicie kurę" jest szkodliwem zaciemnianiem aktu oskarżenia. Dalej wszystkie akty oskarżenia, dotyczące uszkodzeń ciała, nie wspominają, na czem polegało spowodowane przez sprawcę uszkodzenie ciała, jaką czynność narządu ciała naruszyło i na czem polegało naruszenie tej czynności.

Z drugiej strony autorzy zdradzają częstokroć zbyt dużą elokwencję tam, gdzie jest ona, zdaniem naszem, zbyteczna.

Poważne wątpliwości nasuwa nam potrzeba podawania wzorów na jednoczynowy zbieg przestępstw a to wobec orzeczeń Sądu Najwyższego z dnia 4.XI.32. Zb. Orz. Izby II Nr. 222/32 oraz O. S. N. z dnia 21.III.33. Nr. 4 K. 9/33. O. S. P. Nr. 239/33.

Autorzy zupełnie zlekceważyli istnienie § 77 reg. prok., bo uzasadnienie na str. 24—5 „Wzorów" jest jedynie bardzo ogólnikowem rozwinięciem sentencji aktu oskarżenia. Oczywiście dobre uzasadnienie nie koniecznie ma być szczegółowe. Lecz poza historycznym przebiegiem zdarzeń uzasadnienie ma przytaczać dowody winy oskarżonego. Czy temi dowodami winy mają być „zeznania licznych świadków" wspomniane w końcowem zdaniu omawianego uzasadnienia? Nie wymagamy oczywiście, by sz. autorzy znali okólnik ówczesnego prokuratora S. O. w Warszawie, a obecnego Ministra Sprawiedliwości, wydany we wrześniu 1928 r. a dotyczący sporządzenia aktów oskarżenia. Okólnik ten jest jednak jakby rozwinięciem dzisiejszego § 77 reg. prok. Wbrew kardynalnym zasadom tego ogólnika z uzasadnienia podanego we „Wzorach" zupełnie nie wiadomo, na jakie okoliczności zostało wezwanych aż 12 świadków. Obowiązująca w Prokuraturach Apelacyj Warszawskiej, Wileńskiej i Lubelskiej zasada, że osoby, podane w wykazie z art. 283 K. P. K. muszą być wspomniane w uzasadnieniu aktu oskarżenia (i odwrotnie) została zupełnie zapoznana przez sz. autorów. Wskutek tego po przeczytaniu „uzasadnienia" nie dowiadujemy się dosłownie niczego więcej, niż wiedzieliśmy z sentencji aktu oskarżenia. Do czego ma więc służyć tego rodzaju uzasadnienie?

Zauważamy wreszcie, że we wzorze podanym pod Nr. 4 sz. autorzy zapomnieli o istnieniu § 77 reg. prok.

Ogólnie biorąc, nie możemy niestety, uznać nadesłanych nam „Wzorów Karnych" za wzorowe.

Bohdan Zembrzuski i Zygmunt Walecki.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

BUŁGARJA.

„Juridiczeski Pregled". Sofja. Czerwiec 1933 r. Nr. 6.

Ostatnio otrzymany przez nas numer „Pregledu" zawiera sporo materjału poświęconego zjazdowi w Bratysławie. Redakcja miesięcznika w serdecznych słowach wita ten zjazd, podkreślając, że poraz pierwszy prawnicy wszystkich państw słowiańskich złączą się i podadzą ręce dla wzajemnej pracy na ogólnosłowiańskim terenie. Redakcja zasyła pomiędzy innemi pozdrowienie kolegom-prawnikom w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie „gdzie polscy prawnicy z całą gotowością poparli myśl wzajemnego poznania się i z wielkiem przejęciem dążą do wykonania tej idei". „Dnie 8—10 września b. r., dodaje redakcja, będą to szczęśliwe daty w historji prawa słowiańskiego". Następnie w związku ze zjazdem, zamieszczone zostało pozdrowienie prof. Bobczewa, które wygłosił on w Bratysławie, jako przewodniczący grupy bułgarskiej.

Pozdrowienie to, jak wogóle wszystko co wychodzi z pod pióra prof. Bobczewa, owiane jest niezłomną wiarą w żywotne siły słowiańszczyzny, która ma prawo głosu przy rozwiązywaniu zagadnień, związanych z pokojem świata. „Głęboko wierzę, pisze prof. Bobczew, że nauka słowiańska, szczególnie zaś prawo słowiańskie, czerpane ze źródeł słowiańskiej myśli prawniczej przybliży to prawo do ideału sprawiedliwości i Bratysława ma być początkiem urzeczywistnienia tego ideału". Następnie Dr. Barzynka umieszcza swoje przemówienie powitalne, wygłoszone przez radjo sofijskie podczas pobytu jego w Sofji. Nawiązując do brzmienia Bratysławy, w języku bułgarskim zbliżonem do „bracia - sławy" dr. Barzynka prosi kolegów

bułgarskich o spowodowanie, by miasto to istotnie stało się miejscem zbratania prawników słowiańskich.

Dalszy ciąg wspomnień prof. Bobczewa zawiera rozdział o jego pracy, dotyczącej wprowadzenia w 1883 r. sądownictwa w Płowdiwie we Wschodniej Rumelji i poświęcony jest przeważnie ówczesnej adwokaturze przy sądzie okręgowym, która składała się z bułgarów, greków i turków, co wytwarzało chaos językowy, odzwierciadlający coprawda wewnętrzne stosunki narodowościowe. Zdarzały się np. wypadki, że adwokat turek wnosił obronę po turecku, tłumaczył następnie na francuski, który był uznanym językiem urzędowym i wreszcie to samo jeszcze raz powtarzał po bułgarsku. Skończyło się to na „cichej umowie", ustalającej, że znający język bułgarski, będą mówili po bułgarsku, nieznający zaś w językach greckim i francuskim.

Następnie ruchliwy redaktor serbskiego „Pravosudja" P. Jovanovic daje przegląd obecnego stanu sądownictwa w Jugosławji w artykule p. t. „O polepszenie sytuacji sędziów".

P. Petko Stajnew w szkicu poświęconym orzeczeniom bułgarskiego Najw. Trybunału Administracyjnego omawia kwestję terminu uprawomocnienia się tych orzeczeń. P. Adw. Sirakow kreśli notatki w kwestjach sądowo-administracyjnych. Dr. B. Stojkow w artykule „Nasze księgi handlowe" krytykuje bułgarską ustawę o księgach handlowych z 1922 r., pozwalającą na prowadzenie tych ksiąg nie tylko w języku bułgarskim i, powołując się na nową ustawę turecką, wskazuje, że wprowadzenie w tej dziedzinie jednego tylko języka bułgarskiego byłoby dobrodziejstwem o szerszem znaczeniu, chociażby ze względu na możliwości zatrudnienia bezrobotnych inteligentów bułgarskich. Poza orzecznictwem sądów bułgarskich oraz sprawozdaniem bibljograficznem specjalny rozdział poświęcony został słowiańskiemu piśmiennictwu prawniczemu; oprócz czeskich i jugosłowiańskich czasopism prawniczych pokrótce omówione tam zostały polskie czasopisma jak: Przewodnik historyczno-prawny (bardzo przychylna recenzja), Przegląd prawa, Ruch prawniczy i Lubelski numer „Głosu Sądownictwa". Numer zamykają sprawozdania z trzeciego kongresu prawa karnego w Palermo i nekrologi.

„Sudijski vestnik". Sofja. Wrzesień 1933 Nr. I.

Nareszcie możemy przedstawić naszym czytelnikom sprawozdanie z pierwszego otrzymanego przez nas numeru organu zrzeszenia sędziów bułgarskich, miesięcznika, istniejącego już od 15 lat i redagowanego przez A. Kamburowa i M. Gabrowskiego. Zewnętrznie czasopismo to podobne jest do naszej „Gazety sądowej warszawskiej" i zawiera 32 strony druku, z których 16 poświęcone jest orzecznictwu.

Numer sprawozdawczy zamieszcza na wstępie komunikat zarządu głównego zrzeszenia sędziowskiego z dn. 27 września r. b. który podaje do wiadomości swych członków, że w kwestji, dotyczącej prawa Ministra Sprawiedliwości (na Prawosudjeto) do swobodnego wyboru sędziów z listy, ułożonej dla nominacyj i awansów, zarząd zajął inne stanowisko, niż minister.

Następnie prokurator P. Nikoła Georgjew, delegat na zjazd w Bratysławie składa sprawozdanie z prac zjazdu, podkreślając między innemi wysoki poziom referatu p. prof. Rappaporta i wyraża żal, że bułgarska myśl prawnicza nie była całkowicie dobrze reprezentowana na zjeździe a to z powodu nieobecności bułgarskich profesorów-prawników. Sprawozdawca podkreśla powodzenie pani profesorki Stajnow, reprezentantki prawniczek bułgarskich oraz przedstawiciela grupy bułgarskiej, który wzywał zebranych, ażeby słowiaństwo udowodniło światu, że nie jest pracownikiem „na cudzej niwie", jak to oświadczył pewien obcy uczony, lecz jest twórcą swych własnych wartości.

Sędzia S. Jovanovic z Belgradu drukuje swój artykuł o sędziach i sądach w Jugosławji, który w roku bieżącym ukazał się na łamach „Głosu". Notarjusz A. Dojczynow omawia kwestje związane z wprowadzoną w roku bieżącym w Bułgarji hipoteką mieszkań. Następnie p. D. Georgow w dłuższym artykule p. t. „**Prokurator jako organ administracji więziennej**" określa rolę czynnika prokuratorskiego w sprawach, związanych z więziennictwem. Zgodnie z bułgarskim K. P. K. prokurator jest wykonawcą wyroków sądowych i wykonuje je z ramienia Ministra Sprawiedliwości, który jest naczelnym zwierzchnikiem całej administracji więziennej w Bułgarji. Prawa prokuratora w zakresie więziennictwa w Bułgarji są olbrzymie, uprawniony jest on nawet do przyjmowania i zwalniania niższego personelu więziennego, nakładania kar dyscyplinarnych, udzielania urlopów; kieruje on pracą elementu społecznego w dziedzinie opieki i oświaty, dokonywa wizytacji, ma nadzór nad rozmieszczeniem więźniów, ustala godziny ich pracy, posiłków i t. d., słowem decyduje we wszystkich, nawet najdrobniejszych, wypadkach życia więziennego. Z więźniami prokurator komunikuje się nie tylko ustnie, lecz nawet pisemnie zapo-

mocą skrzynki, znajdującej się w dostępnem dla więźniów miejscu, do której każdy więzień ma prawo składać skargi na imię prokuratora. Co do skarg na zarządzenia i uchylania tych zarządzeń, to autor dochodzi do wniosku, że zarządzenia te mogą być uchylane jedynie przez Ministra Sprawiedliwości. Autor idzie dalej i sądzi, że w przyszłej ustawie więziennej Bułgarji należałoby wskazać te zarządzenia (do dyscyplinarnych włącznie), od których nie służyłyby odwołania a to wobec drobnego charakteru tych zarządzeń oraz służbowej odpowiedzialności prokuratora za swe czyny.

Następnie redakcja drukuje nowelkę B. Swietlinowa p.t., „Pewien prawnik". Wreszcie zarząd główny zrzeszenia sędziów bułgarskich podaje do wiadomości swych członków, że przystąpił do budowy w Sofji swego własnego domu wegług najnowszych wymagań techniki. Na ten cel wyznaczona została poważna suma 2½ miljona lewów. Budowa domu będzie ukończona w 1934 r.

Numer zamykają przedruki ze źródeł urzędowych o zmianach w szeregach sądownictwa bułgarskiego za ostatni kwartał oraz obfite orzecznictwo sądów bułgarskich i dwa orzeczenia kasacyjnego sądu francuskiego. **R. S.**

Ze Zjazdu Sędziów Słowiańskich w Bratysławie

W dniu 7 września b. r. otwarty został w Bratysławie w przededniu pierwszego słowiańskiego kongresu prawniczego zjazd sędziów państw słowiańskich. Według sprawozdania, zamieszczonego w N-rze 10 czasopisma „Soudcovskie Listy", protektor zjazdu, prezes Sądu Najwyższego w Brnie, Dr. Włodzimierz Fainor w powitalnem przemówieniu na wspólny cel, pod hasłem którego zjazd sędziów słowiańskich został zwołany: „ sprawiedliwość wszystkich w stosunku do wszystkich, wszędzie i na każdem polu". Konstatując z żalem, że ten ideał humanitarnej sprawiedliwości nie jest u wszystkich narodów w ten sam sposób pojmowany, mówca przypomina, że najbardziej ku temu powołanym głosicielem tego ideału jest prezydent Masaryk, który sformułował go ściśle w słowach: „sprawiedliwość jest matematyką humanitaryzmu". Świat słowiański nigdy nie uznawał i nie uzna nierówności między narodami i bronić będzie ideału pojmowanej w powyższy sposób sprawiedliwości pod hasłem: „una eademque justitia!" Szczególny obowiązek podtrzymywania tego hasła i wprowadzenia go w życie ciąży na sędziach słowiańskich. Ich powinnością jest nie tylko realizowanie słowiańskiego pojęcia sprawiedliwości wśród swoich, lecz i przyswajanie go kolegom innych narodowości, pozostających w służbie sądowej państw słowiańskich. Sędziowie ci powinni starać się o przenikanie słowiańskiego ideału sprawiedliwości do etnicznych całości tych narodów, do których należą. Wzywając wszystkich sędziów słowiańskich do podjęcia pracy nad realizacją tego ideału, mówca kończy życzeniem: „niechaj pomaga nam ku temu Bóg i nasz genjusz słowiański!"

Następnie zabrał głos Prezes Związku sędziów czeskosłowackich a jednocześnie Przewodniczący Zjazdu sędzia sądu okręgowego Dr. Pražak z Pragi. Dziękując I Prezesowi dr. Fajnorowi za udział w Zjeździe i witając serdecznie zebranych, prosi o wyrażenie zgody na wysłanie odpowiednich depesz do prezydentów republik czeskosłowackiej i polskiej, króla Jugosłowiańskiego i cara Bułgarji. W przemówieniu swem zwrócił dr. Pražak uwagę przedewszystkiem na konieczność wzajemnego zbliżenia się oraz współpracy narodów i państw słowiańskich, ku czemu najlepszą drogą byłoby zadzierżgnięcie silnych węzłów wzajemnej przyjaźni, opartej nietylko na sympatjach, lecz i na gruntownej znajomości życia wszystkich narodów słowiańskich. Na czele tej współpracy stać winno prawnictwo słowiańskie, szczególna zaś rola w tym względzie przypada sędziom, jako wykonawcom i tłomaczom prawa, stojącym w przedniej straży bezpieczeństwa prawnego w państwie. Ta rola sędziów w życiu prawnem państw i narodów wymaga bliższego zetknięcia się ich na gruncie wspólnej pracy, zmierzającej ku obronie wszędzie i zawsze niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Zetknięcie się wzajemne sędziów narodów słowiańskich przyśpieszy zrealizowanie wspólnego celu, jakim jest właściwe postawienie sprawy niezawisłości sędziowskiej w nowoczesnem państwie demokratycznem. Życząc najgoręcej uczestnikom Zjazdu pomyślnych wyników obrad, Prezes Pražak prosi ich zarazem o szczere i otwarte wypowiedzenie się w tej tak doniosłej dla przyszłości stanu sędziowskiego materji.

Po przemówieniu Dra Pražaka nastąpiły oświadczenia przedstawicieli poszczególnych delegacyj, wygłoszone w ich językach macierzystych, następującej treści:

Kazimierz Fleszyński, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie i wiceprezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, witając Zjazd imieniem zrzeszonego sądownictwa polskiego, w imieniu trzech tysięcy polskich sędziów

i prokuratorów, podkreśla doniosłość i znaczenie wzajemnego porozumienia się i zbliżenia sędziów wszystkich państw słowiańskich a to celem nawiązania trwałych przyjacielskich na przyszłość stosunków. Wśród prawnictwa Europy, wśród prawnictwa słowiańszczyzny sędziowie słowiańscy tworzą najbliższą rodzinę prawniczą, połączoną podwójnemi węzłami: węzłami pobratymstwa oraz węzłami wspólnej, godnej ofiarnej służby w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Sędziów słowiańskich łączą te same zadania, cele i hasła. Pierwszym zaś i najważniejszym z nich, to — jaknajlepszy, bliski życiu, bliski społeczeństwu, przeniknięty zasadą słuszności, opierającej się nietylko na ustawie, lecz i na sumieniu niezawisłego sędziego — wymiar sprawiedliwości. Na burzliwych falach teraźniejszości sędziowie muszą stanowić mocną, niezachwianą ostoję rozwagi, spokoju, ładu, praworządności. Przeniknięci głęboko poczuciem państwowości, pełni wiary w słuszność zasady: „Iustitia regnorum fundamentum“ winni oni szerzyć zawsze i wszędzie cześć dla prawa w imię hasła: „Droga dla prawa“. Niech słowa te będą wspólnem hasłem zjednoczonego sądownictwa słowiańskiego.

Rusomir Jankowicz, sędzia kasacyjny w Białogrodzie i przewodniczący Zrzeszenia Sędziów Królestwa Jugosławji, zapewniając zebranym o wielkiem zainteresowaniu się Królestwa Jugosławji rozwojem politycznych, społecznych i ekonomicznych stosunków u innych narodów słowiańskich, wita zjazd sędziów słowiańskich, zgromadzonych pod hasłem wzajemnego zbliżenia się i pogłębienia koleżeńskiej miłości, braterstwa i solidarności, ustalenia zasad ujednostajnienia ustawodawstwa, wreszcie wzmocnienia na polu kulturalnem wszechsłowiańskiego frontu na terenie międzynarodowym. Szczególna rola w tym kierunku przypada wymiarowi sprawiedliwości, którego zadaniem jest najdoskonalsze wyrównywanie rozdźwięków wśród społeczeństwa a zatem służenie wysokiemu ideałowi harmonji społecznej. W historji prawa narodów słowiańskich dni kongresu i zjazdu zaznaczą się jako doniosły moment zapoczątkowania — ścisłego zbliżenia się narodów słowiańskich, w celu przygotowania wspólnego życia prawnego.

Mikołaj Georgjew, naczelny prokurator Najwyż. Trybunału Administracyjnego w Sofji, przewodniczący zrzeszenia sędziów bułgarskich, witając zjazd imieniem rządu bułgarskiego i bułgarskich sędziów, składa mu także w imieniu własnem i w imieniu bułgarskiego ministra sprawiedliwości życzenia szczęśliwych wyników pracy, uważając zjazd ten za moment o historycznem znaczeniu dla całej słowiańszczyzny. Słowianin ze swem sercem, pełnem miłości, ze swem mistycznie romantycznem usposobieniem a umiłowaniem pokoju, wprowadzi w życie przekazane mu przez wielką rewolucję francuską zasady wolności i równości wobec prawa. Słowianie muszą dać w tym względzie przykład znękanej dzisiaj ludzkości, wnosząc do jej kulturalnej skarbnicy to, co wieki przeżyje — słowiańską sprawiedliwość. Tutaj, w starożytnej stolicy Słowacji z jej symboliczną nazwą Bratysława sądownictwo słowiańskie winno głośno oświadczyć, że kierować się będzie bezwzględnie zasadą równości wobec prawa w stosunku do wszystkich obywateli państwa, zasadą słuszności, ideałem wolności. Wyrażając wdzięczność sędziom czeskosłowackim za ich inicjatywę co do urządzenia zjazdu sędziów słowiańskich, wyraża przekonanie, że dzisiejszy kongres zapoczątkuje dalsze kolejne wszechsłowiańskie zjazdy sędziowskie. Do tych oświadczeń przyłączył się Dr. **Stompfe**, prezydent czesko-słowackiej Izby adwokatów w Pradze, witając zjazd imieniem czeskosłowackiej adwokatury i podkreślając konieczność współpracy sędziów i adwokatów nad zgodnym rozwojem prawa w państwach słowiańskich, jako wspólnego celu całego słowiańskiego świata prawniczego. Po podziękowaniu, które przewodniczący Dr. Prażak złożył wszystkim przemawiającym, prezydent senatu Sądu Najwyższego w Brnie, Dr. Vacha, wygłosił swój referat p. t. „Sędzia w państwie nowoczesnem“. Następnie po odczytaniu depesz, nadesłanych przez poszczególnych przedstawicieli władz państwowych i korporacyj prawniczych, tudzież po uchwaleniu rezolucji zjazdowej zjazd został zamknięty. **A. T.**

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ISTOTA STOSUNKU WIECZYSTO-CZYNSZOWEGO.

Art. 530 i 543 K. C.

Istota stosunku wieczysto-czynszowego polega na uprawnieniu posiadacza do nieograniczonego terminem posiadania nieruchomości i korzystania z niej w takiej mierze, w jakiej służy to prawo właścicielowi, pod obowiązkiem jedynie opłacania oznaczonego czynszu oraz laudemjum, o ile było ono zastrzeżone na wypadek pewnych zdarzeń albo co pewien okres czasu.

N. I. C. 1842/32 r. z dn. 5.V.1933 r.

SADZENIA I ROBOTY POCZYNIONE PRZEZ 3-go NA CUDZYM GRUNCIE.

Art. 555 K. C.

Art. 555 K. C. stosuje się tylko do budowli, sadzeń i takich robót, które mogą być odłączone od nieruchomości i stanowią przybycie rzeczy, nie dotyczy więc ulepszeń i reperacyj.
N. I. C. 1088/32 z dnia 11.V.1933 r.

SKUTKI NIEUISZCZENIA W TERMINIE CZYNSZU.

Art. 1134, 1135, 530 i 543 K. C.

Nieuiszczenie w terminie czynszu albo laudemjum pociąga za sobą ten skutek, że zaległości będą ściągnięte przymusowo, natomiast nie może być podstawą do rozwiązanie stosunku wieczystego - czynszowego, gdyż byłoby to sprzeczne z istotą tego stosunku.
N. I. C. 1842/32 z dnia 5.V.1933 r.

UISZCZENIE, A DOMNIEMANIE ISTNIENIA DŁUGU.

Art. 1235 K. C. w związku z art. 1352 K. C.

Aczkolwiek w myśl art. 1235 K. C., fakt uiszczenia stanowi domniemanie, iż dług rzeczywiście istniał, lecz domniemanie to może być obalone innemi dowodami.
N. I. C. 2658/32 z dnia 12.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBY TRZECIEJ, U KTÓREJ WIERZYCIEL ZAPOWIEDZIAŁ KAPITAŁY, A KWESTJA ZDOLNOŚCI PŁATNICZEJ DŁUŻNIKA.

Art. 1242 K. C.

Odpowiedzialność osoby trzeciej, u której wierzyciel zapowiedział kapitały, lub majątek ruchomy dłużnika za uiszczenie, dopełnione wierzycielowi, wbrew aresztowi, nie jest ograniczona warunkiem niezdolności płatniczej dłużnika, lecz oparta jest wyłącznie na nieważności takiego uiszczenia względem wierzyciela, czyniącego areszt (por. orzecz. S. N. 30/1918 i 21/32).
N. I. C. 1750/32 z dn. 12.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBY TRZECIEJ, U KTÓREJ WIERZYCIEL ZAPOWIEDZIAŁ KAPITAŁY A KWESTJA POTRĄCENIA.

Art. 1298 K. C. w związku z art. 1242 K. C.

Odpowiedzialność osoby trzeciej, u której wierzyciel zapowiedział kapitały, powoduje również niemożność potrącenia wierzytelności, obciążającej dłużnika na korzyść osoby trzeciej, z długiem tejże osoby względem dłużnika, albowiem doprowadziłoby to do zmniejszenia lub wygaśnięcia długu z oczywistym uszczerbkiem dla wierzyciela egzekwującego.
N. I. C. 1750/32 z dnia 12.V. 1933 r.

NAPRAWY NIEKOMORNICZE WYKONYWANE PRZEZ LOKATORA.

Art. 1720 K. C.

Lokator nie jest uprawniony do dokonywania napraw niekomorniczych bez uprzedniego zażądania uskutecznienia tychże przez wynajmującego, nawet gdyby były to roboty pilne, a tylko wtedy, gdy wynajmujący, zawiadomiony o potrzebie dokonania napraw, obowiązku swego z art. 1720 K. C. nie wykonał, naprawa zaś była pilna i nieodzowna, może biorący w najem bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na rachunek komornego lub też zażądać zwrotu tych wydatków.
N. I. C. 2244/32 z dnia 7.VI.1933 r.

UBEZWŁASNOWOLNIENIE—UPRAWNIENIA ZARZĄDCY TYMCZASOWEGO.

Art. 495 K. C. P.

W myśl art. 495 K. C. P. zarządca tymczasowy, do którego należą tylko czynności zachowawcze w stosunku do osoby i majątku osoby, dotkniętej chorobą umysłową, lecz jeszcze nieubezwłasnowolnionej, nie jest uprawniony do prowadzenia procesu w jej imieniu.
N. I. C. 883/32 z dnia 5.V.1933 r.

USTALENIE DOŻYWOCIA WSPÓŁMAŁŻONKA.

Art. 232 K. C. P. art. 815 i 834 K. C.

Małżonkowi, przychodzącemu do spadku po zmarłym współmałżonku, przysługuje prawo wskazania bez losowania pożądanej części, przypadającej mu tytułem dożywocia, do chwili dokonania działu i wybrana przez niego część winna być wyraźnie wyszczególniona w wyroku działowym.

N. I. C. 1060/32 z dnia 30.V.1933 r.

ALIMENTY DLA MAŁŻONKA ROZWIEDZIONEGO.

Art. 265 K. C. P.

Art. 265 K. C. P. uzależnia obowiązek alimentowania nietylko od wysokości dochodu osoby zobowiązanej, lecz od ogólnego jej stanu majątkowego.

C. I. 304/33 z dnia 5.V.1933 r.

OPIEKA NAD DZIEĆMI W CIĄGU PROCESU SEPARACYJNEGO O UNIEWAŻNIENIE LUB O ROZWIĄZANIE MAŁŻEŃSTWA.

Art. 217 i 218 prawa o małżeństwie z 1836 r.

Sprawowanie opieki nad dziećmi przez męża w ciągu sprawy o nieważność małżeństwa, rozwiązanie małżeństwa lub rozłączenie od stołu i łoża bez względu na to, kto rozpoczął sprawę, stanowi ogólną zasadę prawną (art. 217 pr. o małż.) i dopiero gdyby korzyść dziecka wymagała opieki nie ojca, lecz matki, sąd upoważniony jest ze względów szczególnych na żądanie żony, rodziny lub władzy prokuratorskiej do odstąpienia od rzeczonej zasady ogólnej i do powierzenia tymczasowej opieki żonie (art. 218 p. o małż.). Dla zastosowania udzielonego sądowi prawa oddania matce opieki nad dziećmi w ciągu sprawy o nieważność, rozwiązanie małżeństwa lub rozłączenie co do stołu i łoża, konieczne jest uprzednie wyświetlenie na tle okoliczności czynu, czy zachodzą powody, któreby opiekowanie się dziećmi przez ojca czyniły niepożądanem w interesie dzieci bądź z przyczyn od ojca niezależnych bądź też dla względów moralnych lub innych poważnych, szczególnie przeciwko opiece ojca przemawiających.

N. I. C. 2429,32 z dnia 2.V.1933 r.

POWÓDZTWO MATKI O ODEBRANIE DZIECKA — KONIECZNOŚĆ UDZIAŁU W SPORZE OJCA DZIECKA.

Art. 164 t. X. cz. I. Zw. P.

W myśl przepisów t. X. cz. I. Zw. Pr. władza rodzicielska nad dziećmi w czasie trwającego małżeństwa skupia się przedewszystkiem w ręku ojca, głowy rodziny, który posiada także pewne prawa władzy osobistej względem żony, co zupełnie samodzielnie jej stanowisko w rodzinie w znacznej mierze ogranicza; dlatego pogląd sądu, iż matce służy prawo odebrania dziecka od osób, którym opieka nad dzieckiem powierzona została, wobec niestwierdzenia woli ojca, nie biorącego udziału w sprawie, nie może być poczytany za słuszny i zgodny z prawem.

C. I. 192/33 z dnia 10.V.1933 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY MAJĄTKU, NIE BĘDĄCEGO JESZCZE WŁASNOŚCIĄ ZOBOWIĄZANEGO.

Art. 1384, 1386 i 1679 t. X. cz. I. Zw. Pr.

Żaden przepis prawa nie zabrania zobowiązywać się (przyrzekać) do sprzedaży majątku, który nie jest jeszcze własnością zobowiązanego (por. art. 1679 t. X. cz. I. Zw. Pr.).

N. I. C. 1042/32 z dnia 4.IV.1933 r.

KRADZIEŻ, JAKO PRZYCZYNA NIEZWŁOCZNEGO ROZWIĄZANIA UMOWY W ROLNICTWIE.

Art.575 p. h. ustawy z dnia 24.V.1860 r. o sądach gminnych wiejskich. (Dz. P. t. LVII str.215 v.).

W myśl ustawy z dn. 24.V.1860 r. wszelka kradzież (a nietylko systematyczna), a także wszelkie przeniewierzenia ze strony pracownika stanowi dostateczną przyczynę odprawienia sługi przed czasem, t. j. rozwiązania natychmiastowego umowy o pracę.

N. I. C. 501/33 z dnia 16.V.1933 r.

FORMA ZATWIERDZENIA UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

Art. 38 dekretu o samorządzie miejskim (D. Pr. 1919 r. poz. 140).

Zatwierdzenie uchwały rady miejskiej przez władzę nadzorczą może nastąpić tylko w formie pozytywnej, nie zaś milczącej, bowiem publiczno - prawny charakter funkcyj władzy nadzorczej wyklucza możność domniemań w tym kierunku.

N. I. C. 1663/32, 1664/32 z dnia 4.IV.1933 r.

WYKONALNOŚĆ UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ A JEJ PRAWOMOCNOŚĆ.

Art. 38 i 39 dekretu o samorządzie miejskim (Dz. Pr. 1919 r. poz. 140).

Wykonalność uchwały rady miejskiej nie stanowi jeszcze o jej prawomocności, tak jak w procesie cywilnym tymczasowa wykonalność wyroku nie stoi na przeszkodzie uchyleniu tegoż wyroku w instancji apelacyjnej.

N. I. C. 1663/32, 1664/32 z dnia 4.IV.1933 r.

DZIERŻAWA WIECZYSTA-PODSTAWA PRAWNA OKREŚLENIA WYNAGRODZENIA ZA KORZYSTANIE Z GRUNTU NA PRAWIE WIECZYSTO-CZYNSZOWEM.

Art. 2 cz. I ust. z 21.IX.1922 r. (Dz. Ust. poz. 822).

Wynagrodzenie za korzystanie z gruntu, o ile stosunek między stronami był wieczysto-czynszowy, nie może być ustalane na podstawie cz. I art. 2 ustawy z 21 września 1922 r. (Dz. U. poz. 822), która ma zastosowanie jedynie do dzierżawców gruntów i nie może dotyczyć osób, posiadających nieruchomości na prawie wieczysto - czynszowem.

N. I. C. 1041/32 z dnia 10.IV.1933 r.

CHARAKTER PRZYWILEJÓW DLA ZASŁUŻONYCH PRACOWNIKÓW FOLWARCZNYCH

Art. 44 ustawy z dnia 28.XII.1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. p. I—1926 r.).

Przewidziane w umowach zbiorowych i w art. 44 powyższej ustawy przywileje dla zasłużonych pracowników folwarcznych, t. j. takich, którzy pracowali u dotychczasowego właściciela lub w danym majątku nie mniej niż 25 lat, stanowią wyjątkowe uprawnienia dla tych pracowników, nie mogą więc być rozszerzane tak dalece, iżby mogły one przysługiwać również pracownikom, którzy dopuścili się kradzieży lub przeniewierzenia, tacy bowiem pracownicy nie mogą być wogóle uznani za zasłużonych pracowników folwarcznych.

C. I. 501/33 z dnia 16.V.1933 r.

PRZERACHOWANIE PRETENSJI Z TYTUŁU ZASTRZEŻONEJ W UMOWIE KARY WADJALNEJ.

§ 3 ust. I rozp. o przerach.

Datą powstania tytułu, uzasadniającego pretensje o zapłatę kary wadjalnej, jest data zawarcia umowy, którą ta kara została ustanowiona; okoliczność, iż strony przy ustanowieniu wysokości kary wadjalnej przewidywały spadek wartości marki polskiej w okresie do dnia płatności kary, winna mieć, zgodnie z ust. 2 § 28 rozp. walor. wpływ na określenie miary przerachowania, nie może jednak usprawiedliwić odstąpienia od podstawowych zasad waloryzacji, wyrażonych w ust. 1 § 3 rozp. walor.

N. I. C. 1049/32 z dnia 7.IV.1933 r.

PRZERACHOWANIE - DAROWIZNA SUMY HIPOTECZNEJ Z OBCIĄŻENIEM JEJ CZĘŚCI ODSETKAMI NA RZECZ OSOBY TRZECIEJ.

§ 34 ust. 2 rozp. o przerach.

Przepis ustępu 2 § 34 o przerach. dotyczy kapitałów niewymagalnych, zabezpieczonych na hipotece nieruchomości dłużnika, obowiązanego do płacenia tylko odsetek; obciążenie zaś obdarowanego w akcie darowizny sumy hipotecznej obowiązkiem opłacania od określonej jej części, jako kapitału wieczystego, odsetek na rzecz osoby trzeciej, stanowi pretensję osobistą, niepodpadająca pod powyższy przepis.

N. I. C. 906/32 z dnia 12.IV.1933 r.

Art. 11 ust. 2 z dn. 18.III.32 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywcy (Dz. Ust. poz 308).

Ust. 2 art. 21 Ustawy z 18 marca 1932 (Dz. Ust. poz. 308), przewidujący, że z chwilą wszczęcia postępowania na podstawie tej ustawy będące w toku spory, wynikłe, między innemi, z tytułu zbycia działek, co do których postępowanie to zostało wszczęte, ulegają zawieszeniu do czasu zakończenia pomienionego postępowania, nie może mieć zastosowania do spraw, toczących się w Sądzie Najwyższym. N. I. C. 1088/32 r. z dnia 11.V.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 20 § 2 K. K. Błąd co do prawa.

Błąd co do prawa, stojącego poza przepisami prawa karnego nie jest równoznaczny z błędem co do faktu, lecz może podpadać pod przepis § 2 art. 20 K.K. Błąd co do okoliczności faktycznych objęty jest przepisem § 1 art. 20 K. K., natomiast błąd w zakresie prawa i to nietylko prawa karnego, lecz również prawa cywilnego, administracyjnego i t. d. ulega ocenie z § 2 art. 20 K. K. (z d. 30.IX.33 N. 3 K. 667/33).

Art. 26 i 27 K. K. Uczestnictwo w przestępstwie.

K. K. odrzuca pojęcie „współsprawstwa" rozumiane jako udział w cudzem przestępstwie, istnieje bowiem tylko przestępstwo „własne" t. j. że każdy przestępca odpowiada tylko za to, co zgodnie z jego zamiarem występnym zostało bezpośrednio zdziałane w kierunku urzeczywistnienia tego zamiaru, o ile działanie to odpowiada istocie czynu, określonej w kodeksie. Samodzielność form dokonania przestępstwa wypływa specjalnie z przepisów art. 26 i n. o odpowiedzialności podżegacza i pomocnika w granicach ich zamiaru i niezależnie od odpowiedzialności osób, które czynu dokonały i nawet w przypadkach, gdy przestępstwa nie usiłowano dokonać. Każdy ze sprawców odpowiada nie za to, że brał udział we wspólnie dokonanym czynie, ale za zrealizowany bezpośrednio przez niego w granicach jego zamiaru pozostający, skutek występny. Najwłaściwszem kryterjum do odgraniczenia sprawcy od pomocnika, opartem na brzmieniu art. 23 § 1 K. K. byłoby rozróżnienie działania skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu występnego zamiaru od działania skierowanego na ten cel pośrednio w granicach zamiaru w postaci czynności przygotowawczych i ułatwiających (z d. 4.VII.33 N. 4 K. 468/33).

Art. 31 K. K. „Nieobyczajny wybryk".

Nieobyczajność jest pojęta w tym przepisie w szerokiem znaczeniu. Dlatego też nieobyczajnym wybrykiem będzie rażące wykroczenie przeciw powszechnie przyjętym formom publicznego zachowania się. Publiczne znieważenie funkcjonarjusza publicznego w związku z jego czynnością urzędową — jest niewątpliwie takiem wykroczeniem nieprzyzwoitem, a nie tylko niewłaściwem, dlatego też zakwalifikowanie działania oskarżonego wedle przepisu art. 31 pr. o wykr. nie jest błędne pod względem prawnym. Okoliczność, że działanie to przedstawiałoby się także jako występek z art. 132 K. K. nie staje na przeszkodzie ukaraniu oskarżonego za wykroczenie z art. 31 pr. o wykr. a to na podstawie przepisów art. 10 — 12 ustawy o postępowaniu karno - administracyjnem (z d. 14.VII.33 N. 2 K. 498/33).

Art. 54 K. K. Rozważenie przez sąd przy wymiarze kary indywidualnych właściwości sprawcy.

Z treści art. 54 K. K. wynika, że sąd wyrokujący nie jest skrępowany do uznania tej lub owej okoliczności sprawy lub właściwości sprawy za okoliczność łagodzącą lub obciążającą, o ile zakresu jego swobodnego uznania w tym względzie nie ograniczają poszczególne postanowienia ustawy; a przeto sąd niema obowiązku przytaczania w wyroku i omawiania różnych okoliczności łagodzących lub obciążających, których za takie w wyniku swej swobodnej i nieulegającej kontroli kasacyjnej oceny nie uznał (z dn. 25.IV.33 N. 1 K. 205/33).

Art. 58 K. K. Umotywowanie niezaliczenia okresu tymczasowego aresztowania.

Sąd zalicza okres tymczasowego aresztowania na poczet kary, według swego swobodnego uznania, nie jest tedy obowiązany do bliższego uzasadnienia faktu nieskorzystania z uprawnień, wynikających z tego przepisu (z dn. 16.V.33 N. 2 K. 249/33).

Art. 59 § 1 b. K. K. Nadzwyczajne złagodzenie kary.

Nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadku art. 59 § 1 b. K. K. polega na wymierzeniu więzienia od 6 miesięcy (art. 39 § 1 K. K.) do 5 lat, lub aresztu od tygodnia do lat 5 (art. 40 § 1 K. K.) zamiast więzienia powyżej lat. 5. Owa pierwiastkowa kara, która ulega złagodzeniu w myśl art. 59 § 1 b. K. K. jest **najniższa ustawowa granica kary**, przepisanej za dane przestępstwo nie zaś faktycznie wymierzona kara. W wypadku zbrodni z art. 225 § 2 K. K. ta najniższa granica kary nie jest określona, a zatem określenie tej granicy następuje w myśl art. 39 § 1 K. K. W tym zatem wypadku zastosowanie przepisu o nadzwyczajnem łagodzeniu kary wedle przepisu art. 59 § 1 b. K. K. w wypadku zbrodni z art. 225 § 2 K. K. nie może mieć zastosowania, jak wogóle żaden z przepisów art. 59 K. K. nie może być stosowany w wypadku, gdy najniższa granica kary więzienia nie jest oznaczona, a najwyższa wynosi lat 10. (z d. 20.IV.33 N. 3 K. 194/33).

Art. 61 § 1 K. K. Zawieszenie kary.

Przepis art. 61 § 1 K. K. daje sądowi fakultatywną możliwość warunkowego zawieszania kary. Przepis art. 61 § 2 K. K. nie stanowi w stosunku do przepisu art. 61 § 1 K. K. normy obowiązującej, lecz jest tylko wykładnikiem myśli ustawy, która przedstawia te momenty, które sąd winien wziąć pod rozwagę przy ewentualnem powzięciu postanowienia co do zastosowania instytucji warunkowego zawieszenia kary. Przy ocenie tych warunków pozostawia ustawa sądowi zupełną swobodę (z d. 22.V.33 N. 3 K. 255/33).

Art. 127 K. K. Moment dokonania zniewagi na piśmie urzędu.

Ze względu na istotę przestępstwa zniewagi momentem dokonania przestępstwa polegającego na znieważeniu urzędu w piśmie do tego urzędu jest chwila otrzymania pisma znieważającego w urzędzie państwowym, a miejscem dokonania — tenże urząd. (z d. 11.IX.33 N. 2 K. 592/33).

Art. 140 K. K. Fałszywe zeznanie złożone przez niedbalstwo.

Do poczytania przestępstwa z art. 140 K. K. — złożenia fałszywego zeznania, koniecznem jest ustalenie winy umyślnej (art. 13 K. K.), a przeto złożenie fałszywego zeznania przez niedbalstwo jest niekaralne. (z d. 30.V.33. N. 3 K. 312/33).

Art. 159 K. K. Rozpowszechnianie publicznie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa bez zezwolenia władzy.

Dla bytu przestępstwa pod względem podmiotowym wymaga się by sprawca wiedział, iż rozpowszechniane przezeń wiadomości zostały w śledztwie lub dochodzeniu ujawnione lub by przewidywał tę okoliczność i godził się na to (art. 14 § 1 K. K.) w związku z tem źródło wiadomości sprawcy jest dla jego odpowiedzialności karnej obojętne. Brak zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo należy do istoty przestępstwa, a przeto dla bytu przestępstwa należy ustalić, iż sprawca wiedział o braku zezwolenia (dolus ewentualis) wystarcza (z d. 9.V.33 N. 4 K. 243/33).

Art. 170 K. K. Istota przestępstwa.

„Wiadomości", w rozumieniu art. 170 K. K., są to konkretne wiadomości o pewnych faktach już zeszłych lub też już istniejących, chociażby jeszcze w sferze projektów i to zarówno dotyczących świata zewnętrznego, jako też sfery wewnętrznych przeżyć, byle tylko zewnętrznie poznawalnych.

Ogólnikowe rozważenia, krytyka i wnioski, czy to na tle konkretnego zdarzenia, czy też w związku z ogólnemi przejawami i układzie życia politycznego, gospodarczego, społecznego i t. d. nie stanowią wiadomości w sensie 170 K. K., jako pozbawione konkretności. (z d. 4.VI.1933. N. 4 K. 230/33).

Art. 187 K. K. Odbitka fotograficzna przekazu pocztowego.

Odbitka fotograficzna przekazu pocztowego może stanowić dowód na okoliczność sfałszowania przekazu pocztowego, albowiem może dostarczyć dowód na okoliczności, posiadające istotne znaczenie dla sprawcy sfałszowania przekazu. (z d. 16.VII.33. N. 3 K. 420/33.

Art. 208 i 209 K. K. Udzielenie mieszkania i utrzymania prostytutce.

Samo dawanie utrzymania i wynajęcie mieszkania prostytutce, choćby nawet z wiedzą, iż w mieszkaniu tem będzie uprawiany nierząd, nie jest przestępstwem z art. 208 lub 209 K. K. jeżeli pobierana zapłata jest tylko wynagrodzeniem za dozwolone świadczenie (24.V.33 N. 3 K. 197/33).

Art. 236 § 1 K. K. Ustalenie zamiaru sprawcy.

Zastosowanie sankcji z art. 236 § 1 K. K. wymaga ustalenia, iż zamiar sprawcy był skierowany ku wywołaniu następstw w przepisie tym orzeczonych lub też, że sprawca skutki te przewidywał i na nie się godził. (art.14 § 1 K. K.).

Przy rozmyślnem działaniu, mającem na celu uszkodzenie w przewidywaniu lub możności przewidzenia ciężkiego skutku, jednakże bez obejmowania go zgodą, zachodzi zbieg ustaw (art. 237 § 1, 236 § , 36 K. K.). (8.V.33. r. N. 3 K. 217/33).

Art. 255 K. K. Zniewaga w treści pozwu.

W braku jakichkolwiek danych do wyłączenia świadomości zniewagi popełnionej w treści pozwu na osobie oskarżyciela, sąd niema podstawy do wydania wyroku uniewinniającego, skoro przyjmuje sam fakt obelżywego zarzutu za stwierdzony. — Zarzut kradzieży, powołany jako tytuł do odszkodowania w roszczeniu pozwu, może być zniewagą karalną, co nie wyłącza praw oskarżonego do uwodnienia § 2 art. 255 K. K. (z d. 3.IX.33. N. 2 K. 571/33).

Art. 259 K. K. Usiłowanie rozboju przez odebranie swobody ruchu.

Wszelkie czynności wyrażające się w oddziaływaniu na cudzą wolę, czy to groźbą obecnego niebezpieczeństwa, czy to przemocą, choćby istotnie swobody ruchów i powzięcia woli nieuniemożliwiły, wkraczają w dziedzinę wykonania zamiaru przestępnego i uzasadniają przyjęcie usiłowania zamierzonego rozboju. Rozbój skierowany jest zarówno przeciw wolności osobistej jak i przeciw mieniu. Ograniczenie wolności bez zaboru rzeczy jest usiłowaniem, bo prowadzi bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru, który obejmuje ograniczenie wolności, jako środek do zaboru cudzego mienia (z d. 12.V.33 N. 3 K 278/33).

Art. 262 i 291 K. K. Przywłaszczenie przez urzędnika.

Występki zagrożone karą więzienia do lat 5, w razie popełnienia ich przez urzędnika, w warunkach art. 291 K. K. nie stają się zbrodniami, a więc w myśl § 1 art. 381 K. P. K. mogą ulegać rozpoznaniu przez sąd jednoosobowy. (z d. 10.VI.33. N. 2 K. 148/33).

Art. 264 K. K istotne cechy oszustwa; niespełnienie zobowiązania zakazanego.

Wprowadzenie w błąd zachodzi i wówczas, gdy sprawca, przyjmując pewne zobowiązanie prawne i budzące w en sposób w stronie przeciwnej mniemanie, że przyjęte zobowiązanie wobec niej dotrzyma, zgóry już niema takiego zamiaru i o dopełnieniu zobowiązania nie myśli. Bez znaczenia jest w danym wypadku, iż zobowiązanie, które przyjął oskarżony, jest zakazane przez prawo. Wprowadzenie w błąd nie może stać się dozwolone, a wzbogacenie się w ten sposób — prawne tylko dlatego, że takie wprowadzenie w błąd ma miejsce przy zawarciu zakazanej przez prawo umowy, tak samo kradzież nie przestaje być kradzieżą wówczas, gdy przedmiotem kradzieży jest rzecz skradziona. (z d. 23.III.33 N. 1 K. 132/33).

Art. 264 K. K. Wprowadzenie w błąd sędziego.

1. Przez „mienie“ w myśl art. 264 K. K. rozumieć należy całokształt sytuacji majątkowej danej osoby, t. j. ogół praw majątkowych złączonych z pewnym przedmiotem.

2. Przy oszustwie tożsamość osoby pokrzywdzonej i w błąd wprowadzonej nie jest konieczna. Wprowadzenie sędziego w błąd nieprawdziwem zaręczeniem w miejsce przysięgi w celu uchylenia tymczasowego zabezpieczenia powództwa, może stanowić występek z art. 264 K. K. (13.VI.33 N. 3 K. 367/33).

Art. 51 prawa czekowego. Brak pokrycia.

Okoliczność, że oskarżony liczył na wpłaty od klijentów, które zawiodły, jest bez wpływu na odpowiedzialność oskarżonego, wpływy bowiem z zobowiązań klijentowskich nie są tego rodzaju, by na nie z całą pewnością można było liczyć, a ust. 2 art. 51 pr. czek. nie chroni lekkomyślnych wystawców czeków, lecz odnosi się do wypadków gdy były najzupełniej uzasadnione podstawy, iż w dniu płatności czeku pokrycie będzie, a zabrakło go wyjątkowo z przyczyn od wystawcy niezależnych (z d. 5.V.33. N. 4 K. 101/33).

Art. 61 prawa o wykr. Istotne cechy przestępstwa.

Użyczanie lokalu, światła i obsługi w celu urządzenia gry hazardowej za opłatę charakteryzuje daną czynność, jako przedsięwziętą „w celu zysku“ i czyni z niej przestępstwo, przewidziane w art. 61 pr. o wykr. Nieświadomość oskarżonego, iż użycza środków i pomieszczenia do gry hazardowej niema znaczenia z punktu widzenia art. 4 prawa o wykroczeniach. (z d. 29.V.33. N. 3 K. 250/33).

Art. 47 § 3 U. K. S. (Dz. Ust. poz. 355/32). Deklarujący towar.

Za „deklarującego" towar w rozumieniu § 3 art. 47 U. K. S. uważać należy nietylko tego, kto zajmuje się technicznem wypełnieniem formalności celnych, lecz także tego, kto kieruje wypełnieniem tych formalności, choćby zleconych komu innemu. (6.VI.33. N. 3 K. 405/33).

Art. 78 § 3 i 4 u. k. s. Sprzedaż i nabycie spirytusu potajemnie wyrobionego.

Z przepisów art. 78 § 3 i 4 u. k. s. widoczne, że pozbywanie czy też sprzedaż spirytusu potajemnie wyrobionego jest innym czynem aniżeli nabywanie takiego spirytusu. (13.X.1932 r. N. 3 K. 790/32).

Art. 2 i art. 282 K. P. K. Skarga uprawnionego oskarżyciela.

Doniesienie policji o przestępstwie z żądaniem ukarania sprawcy i zasądzenia powództwa, nie uprawnia sądu rozpoznającego sprawę w trybie oskarżenia publicznego do umorzenia jej w wypadku, gdy sąd uzna, iż przestępstwo to jest prywatno-skargowe, albowiem takie doniesienie i żądanie czynią zadość wymogom skargi uprawnionego oskarżyciela prywatnego (14.XII.1932 r. Nr. 2 K. 1041/32).

Art. 12 K. P. K. Rozważenie przez sąd sprawy podlegającej właściwości władz administracyjnych.

W sprawach należących do właściwości władz administracyjnych orzeczenie sądu, który mimo swej niewłaściwości wdał się w rozpoznanie i rozstrzygnął sprawę nie jest ze względu na przepis art. 18 ust. o Tryb. Kompetencyjnym bezwzględnie nieważne (28 IV.33 r. 4 K. 206/33).

Art. 21 K. P. K. Jednoosobowy skład sądu odwoławczego.

Rozważenie przez sąd odwoławczy sprawy w obsadzie Kolegjalnej, aczkolwiek stanowi obrazę art. 21 K. P. K., to jednak uchybienie to nie obraża praw stron i nie może spowodować uchylenia wyroku (por. Zb. Orzecz. S. N. 37/32), gdyż sąd okręgowy w obsadzie Kolegjalnej, jest sądem wyższego rzędu w stosunku do sądu okręgowego w obsadzie jednoosobowej (z d. 2.V.33. N. 4 K. 193/32).

Art. 29 i 30 k. p. k. rozłączenie przez sąd niewłaściwie połączonych aktem oskarżenia spraw.

Przed rozprawą sąd może powziąć postanowienie na przeprowadzenie w każdej sprawie, którą niewłaściwie połączono w jednym akcie oskarżenia. W wykonaniu technicznem takiego postanowienia zakłada się dla wyłączonej sprawy odrębne akta, do których wchodzą koniecznie odpisy, zwłaszcza aktu oskarżenia z uwidocznieniem którego oskarżonego lub których oskarżonych i których czynów, objętych oskarżeniem ma wyłącznie dotyczyć dalszy bieg postępowania w sprawie wyodrębnionej. Tak samo w sprawie pierwotnej uwidacznia się, że toczy się ona tylko przeciw pierwszemu oskarżonemu, ewentualnie przeciw kilku oskarżonym, jeżeli między niektóremi istnieje związek wymagany art. 29 i 30 k. p. k. (z d. 7.IV.33 N. 1 K. 159/33).

Art. 41 p. e K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Sam fakt zasiadania na rozprawie w charakterze oskarżyciela publicznego musi być uznany za „branie udziału w sprawie" nawet, jeśli prokurator swego zdania o sprawie jeszcze nie ujawnił. Każde, nawet całkowicie bierne, wystąpienie w sprawie w roli strony odbiera sędziemu możność orzekania w tej sprawie pod sankcją bezwzględnej nieważności orzeczenia. (z d. 25.VII.33. N. 3 K. 430/33).

Art. 47 K. P. K. Przyznanie prawa ubogich przez sąd i przez prezesa sądu.

1. Przyznanie prawa ubogich przez sąd, bez względu w której instancji je przyznano, ma skutek prawny dla całego następującego po przyznaniu postępowania w sprawie i powoduje ulgi jakie poszczególne przepisy K. P. K. łączą z przyznaniem prawa ubogich przez sąd, a mianowicie zwalnia od składania zaliczek (art. 576 i 574 K. P. K.), opłat od powództwa cywilnego (art. 576, 575) oraz od kaucji kasacyjnej (art. 508). Ustawa nie wymaga, aby strona dla której z tych ulg z osobna prosiła o prawo ubogich, ani aby sąd przyznając je wyszczególniał, że przyznaje je dla danej oznaczonej ulgi, dla niektórych ulg dla wszystkich powyżej wymienionych, a temmniej aby co do każdej ulgi miał powziąć odrębne postanowienie.

2. Skutki udzielonego prawa ubogich trwają do chwili, dopóki sąd go nie odbierze. Obojętne jest (lege non distinquente), która instancja udzieliła praw ubogich. Przepis art. 508 § 2 K. P. K. (w brzemieniu od 1.IX.1932 r.) ma wobec przepisu art. 508 § 1 lit. e K. P. K. tylko to znaczenie, że wniosek wniesiony po upływie

terminu zawitego, oznaczonego w § 2 pow. art. nie zwalnia od składania kaucji kasacyjnej. Wniosek o przyznanie prawa ubogich może być jednak i wcześniej złożony i prawo ubogich na jego podstawie przyznane przez sąd ma skutki przewidziane w § 1 lit. e pow. art. K. P. K. (Zob. O. S. N. 20/31). Odjęcie późniejsze prawa ubogich ma w odniesieniu do założenia kasacji skutek „ex nunc", zaczem wniesienie wywodu kasacji prawidłowo instruowanego (t. j. z uwzględnieniem istniejącego jeszcze wówczas prawa ubogich) nie może być kwestjonowane.

3. Od przyznania prawa ubogich przez sąd należy odróżnić ustanowienie zarządzeniem przez prezesa sądu (przewodniczącego wydziału, sędziego grodzkiego — §§ 2 i 3 art. 47 k. p. k. (obrońcy z urzędu z powodu ubóstwa strony na mocy art. 89 lit. *b* k. p. k., oraz zwolnienie od kosztów postępowania na zasadzie art: 598 k.p.k. i od opłat sądowych na zasadzie art. 56 Rozp. Prez. Rz. z 27:X:1932 r. (Dz. U.R.P. Nr 805). Te ułatwienia i zwolnienia nie rozciągają się poza określony nimi zakres, zatem nie dotyczą kaucji kasacyjnej, choćby obrońcę ustanowiono dla wywodu kasacji. (Zob. też O. S N. 32/32) z dn. 11.IV.33 N. 3 K. 168/33 art. 490 § 3 k.p.k. odczytanie zeznań świadków.

Art. 73 K. P. K. Objęcie oskarżenia przez prokuratora.

Objęcie oskarżenia w trybie art. 73 K. P. K. może nastąpić tylko z woli samego prokuratora a przeto nie może uchodzić za takowe popieranie oskarżenia na rozprawie przed sądem grodzkim przez przedstawicieli policji państwowej. (z d. 25.VII.33. N. 3 K. 460/33).

Art. 74 K. P. K. wytoczenie powództwa przez Państwowe przedsiębiorstwo w sprawach karnych.

W myśl art. 74 K. P. K. do dochodzenia roszczenia majątkowego Państwa, które może działać na zewnątrz tylko za pośrednictwem swych organów, są powołane te urzędy, czy instytucje państwowe, którym powierzono zarządzenie pewnemi dobrami materjalnemi Państwa, o ile ustawa nie stanowi inaczej w tym względzie. Takie odmienne postanowienie znajdujemy w § 2 i 6 rozp. Prez. z d. 9.XII.24 (D. U. poz. 967) wedle których w sądowem postępowaniu c y w i l n e m zastępuje Skarb Państwa Prokuratorja Generalna. Natomiast w postępowaniu, gdy chodzi o obronę interesów majątkowych Państwa, Prokuratorja Generalna bierze udział kiedy przez właściwą władzę państwową o zastępstwo wezwana będzie zainteresowana przeto władza może bezpośrednio sama wnosić powództwo do Sądu Karnego i brać udział w rozprawie sądowej przez delegowanych przez siebie urzędników (z d. 25.IV.33 N. 4 K. 173/33).

Art. 86 K. P. K i art. 15 przep. wpr. K. P. K. Upoważnienie adwokata przez obrońcę sądowego:

Obrońca sądowy, nieposiadający uprawnień do wystąpienia w sądzie apelacyjnym, nie może upoważniać adwokata do obrony oskarżonych w sądzie apelacyjnym. (z d. 24.VII.33. N. 2 K. 355/33).

Art. 126 § 2 K. P. K. Odmowa wezwania innego biegłego.

Co do bezstronności, objektywności, fachowości i uczciwości biegłego nie powinno być nawet cienia wątpliwości. Sąd oczywiście może nie uwzględnić zarzutów strony przeciw osobie biegłego, postanowienie jednak swoje w tej mierze musi uzasadnić w sposób logiczny i niebudzący wątpliwości, że zarzuty przeciw osobie biegłego zostały sumiennie przez sąd rozważone i oddalone po stwierdzeniu ich bezpodstawności (§ 2 art. 51 K. P. K.) (z d. 19.V.33 N. 3 K. 323/33).

Art. 205 K. P. K. zmiana miejsca zamieszkania.

Znanym jest adres pod którym doręczono stronie wezwanie sądowe. Skoro strona nie zawiadomiła sądu o zmianie adresu przeto tylko adres, pod którym ostatnio doręczono jej wezwanie na rozprawę w 1-ej instancji, był znany Sądowi i skierowanie wezwania pod tym adresem odpowiada wymogom art. 205 K.P.K. Inne adresy, pod któremi usiłowano bezskutecznie doręczyć wezwania, nie były wcale adresami strony, lecz niczem nieuzasadnionemi przypuszczeniami o adresie strony (z d. 11.IV.33 N. 4 K. 204/33).

Art. 226 K. P. K. Złożenie środka odwoławczego do niewłaściwego sądu.

Skoro wywód skierowany do niewłaściwego sądu mógł być skierowany jeszcze w terminie zawitym (art. 225 K. P. K.) do właściwego sądu, a opóźnienie nastąpiło nie z winy strony, lecz z przyczyn od niej niezależnych, to termin do złożenia wywodu należy przywrócić. (z d. 11.VII.33. N. 3 K. 453/33).

Art. 332 K. P. K. Zgłoszenie wniosku o nowych dowodach na rozprawie,

Art. 296 K. P. K. wkłada obowiązek terminowego zgłoszenia dowodów na oskarżonego; niezależnie od tego, czy korzysta w danym czasie z pomocy obrońcy czy nie, pozostawiając to jego rozsądnemu uznaniu; dopiero na rozprawie głównej przed przysięgłymi oskarżony musi mieć obrońcę (art. 84, 87 K. P. K.). Skoro kasacja nie twierdzi, aby oskarżonego przy doręczeniu aktu oskarżenia o tem nie uprzedzono, jak to zaleca przepis § 1 art. 296 K. P. K., sąd mógł przeto na podstawie § 1 art. 332 K. P. K. odmówić wnioskowi o dodatkowe dowody. Pozostałe merytoryczne motywy nie są dla odmowy istotne i mają tylko znaczenie wyjaśnień sądu, czem się kierował w zakresie swobodnego swego uznania, że nie dopuścił dowodów, które wolno mu było dopuścić, mimo warunków ustawowych uprawniających do odmowy (z d. 9.II.33 N. 3 K. 60/33).

Art. 333 K. P. K. Odmówienie wnioskowi odczytania aktu oskarżenia w języku ukraińskim.

Nieodczytanie tłumaczenia aktu oskarżenia na język macierzysty oskarżonych nie mogło również spowodować zarzuconej obrazy przepisów ustawy językowej z dnia 31.VII.1924, poz. 757, skoro postanowienia tej ustawy dotyczące uprawnień używania języka macierzystego, nie będącego językiem państwowym, w postępowaniu przed sądami, nie nakładają na sąd obowiązku odczytania takiego tłumaczenia z czego wynika, że odczytanie to mogło nastąpić wyłącznie w miarę uznania przez sąd takiego odczytania za wskazane, lub konieczne jak to zachodzi w wypadkach sporządzenia protokułów przewidzianych w art. 2 p. 4 powyższej ustawy (z dn. 16.I.33 N. 3 K 1227/32).

§ 2 art. 339 K. P. K.

Zaprotokółowanie zeznania świadka zbadanego na przewodzie sądowym w ten sposób, że „zeznał zgodnie z treścią protokółu policyjnego", — nie stanowi uchybienia procesowego (z d. 9.VIII.33 N. 3 K. 666/33).

Art. 341 K. P. K. Odczytanie opinji biegłych o stanie umysłowym oskarżonego.

Odczytanie na rozprawie pisemnej opinji biegłych, będącej orzeczeniem specjalistów - lekarzy psychjatrów, ustanowionych w publicznym Zakładzie dla umysłowo chorych jednostek, znajduje pełne uzasadnienie w przepisie art. 341 K. P. K. (z d. 30.V.33. N. 3 K. 339/33).

Art. 341 K. P. K. Powoływanie się na uzasadnienie prawomocnych wyroków,

Przez dokumenty, o których mowa w art. 341 k. p. k. rozumieć należy tylko takie akty, których odczytanie w celach dowodowych nie pozostaje w sprzeczności z art. 340 k. p. k. (Zasada prawna Z. O: 99/30). Niewolno więc odczytywać w celach dowodowych takich dokumentów, które zawierają wyjaśnienia oskarżonych i zeznania świadków, odtworzenie bowiem wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków nastąpić może jedynie w wypadkach, przewidzianych w art. 340 k. p. k. Postaci rzeczy nie zmienia to, że chodzi o uzasadnienie wyroku prawomocnego, albowiem prawomocność odnosi się tylko do sentencji wyroku, a nie do jego motywów (Z. O. 90/32), i nie obejmuje ustaleń faktycznych i oceny dowodów, a przeto odczytanie uzasadnień wyroku uprawomocnionego jest niedopuszczalne ponad to dlatego, że byłoby to w sprzeczności z zasadą bezpośredniości i z przepisem art. 340 k p. k. (z dn. 28.I.33 N. 1 K 1236/32).

§ 2 art. 378 K. P. K. Termin do zaskarżenia wyroku przez obrońcę wyznaczonego po doręczeniu wyroku oskarżonemu.

Jeżeli obrońca z urzędu zostanie wyznaczony po doręczeniu wyroku oskarżonemu, to nie można przez ponowne doręczenie temu obrońcy wyroku przesuwać zarządzeniem sądu terminów zawitych, liczonych od chwili prawidłowego doręczenia, w myśl § 2 art. 378 K. P. K. Termin do wywodu kasacji dla takiego obrońcy liczy się od chwili doręczenia wyroku oskarżonemu. Jeżeli ten termin upłynął, to bez przywrócenia terminu do wywodu kasacji (art. 227 K. P. K.) Kasacja wniesiona przez obrońcę po upływie terminu zawitego jest nieważna (§ 2 art. 221 K. P. K.) i rozpatrywana być nie może. (z d. 9.VI.33. N. 3 K. 365/33).

Art. 427 i 428 K. P. K. w związku z art. 18 § 1 K. K. 1932,

Tylko te objawy przytępienia władz umysłowych oskarżonego, które stwierdzone zostały faktycznemi okolicznościami, mogą być podstawą zadania pytań w myśl art. 427 lub 428 K. P. K. Zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem musi być w znacznym stopniu ograniczona, aby mogła być mowa o zastosowaniu § 1 art. 18 K. K. Temu pojęciu prawnemu nie odpowiada ani brak chęci i zdolności do nauki, ani apatyczne usposobienie (z dn. 27.II.33 N. 3 K. 32/33).

Art. 463 K. P. K. Zaskarżenie postanowienia o umorzeniu sprawy na mocy amnestji.

Umorzenie postępowania na podstawie aktu amnestyjnego nie wymaga według ustawy postaci wyroku, zaczem w myśl art. 3 i 47 § 1 K. P. K. oraz art. 3 § 2 rozp. Prez. R. P. d. 21.X.32 o amnestji zapaść winno w formie postanowienia; od którego służy stronie zażalenie w trybie art. 463 K. P. K., zamyka bowiem ono drogę do wydania wyroku i należy do rzędu t.zw. postanowień stanowczych. Zasadnie tedy Sąd Apel. odmówił stronie skarżącej przyjęcia zgłoszonego przez nią zapowiedzenia kasacji i nie zarządził doręczenia jej postanowienia umarzającego, gdyż na postanowienie to należało złożyć zażalenie, nie czekając w myśl art. 223 K. P. K. na doręczenie go stronie (z d. 28.II.1933 N. 4 K. 29/33).

Art. 490 § 3 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków.

Zbadanie świadka w trybie art. 490 § 3 k. p. k. nie uprawnia do odczytania protokułu zeznań sporządzonego wskutek takiego przesłuchania. Muszą ku temu zachodzić warunki art. 340 w mysl art. 489 k.p k.; przepis art: 490 § 3 k.p.k. ma na celu tak jak art. 254 lit. *d. g.* k.p.k. tylko przygotować materjał, który mógłby być odczytany w razie zachodzących warunków bez potrzeby odraczania rozprawy z dnia 11.IV 33 N. 3 K. 164/33.

Art. 500 K. P. K. „Reformatio in peius".

Zastępcza kara aresztu orzeczona wobec zaskarżenia wyroku na korzyść oskarżonego nie może być wyższą od kary bezwzględnego aresztu wymierzonego przez sąd 1-szej instancji. (z d. 20.V.33. N. 3 K. 231/33).

Art. 500 K. P. K. Przekroczenie granic apelacji.

Gdy oskarżyciel zaskarżył skazujący wyrok 1-szej instancji w całej rozległości, t. j. co orzeczenia o winie i karze (choćby na niekorzyść oskarżonego) sąd ma obowiązek rozpatrzeć na nowo cały materjał dowodowy sprawy, swobodnie go ocenić (art. 10 K. P. K.) i orzec samodzielnie o winie oskarżonego zgodnie z własnem przekonaniem.

Z tych też względów sąd odwoławczy miał prawo, nawet bez potrzeby uciekania się do p. a. art. 501 K. P. K. wyrok 1-ej instancji uchylić i uniewinnić całkowicie oskarżonego, mimo iż nie on, lecz oskarżyciel prywatny apelację wniósł i wywiódł. (z d. 8.VIII.33. N. 3 K. 532/33).

Art. 501 p. a. K. P. K. Rozważenie wyroku 1-ej instancji tylko co do czynu objętego wyrokiem.

Art. 501 K. P. K. może być zastosowany jedynie do czynu objętego wyrokiem 1-szej instancji, nie miałby natomiast sąd odwoławczy żadnej podstawy do zastosowania tego przepisu w wypadku, gdyby sąd 1-szej instancji pominął jeden z punktów oskarżenia, zarzuconego oskarżonemu popełnienia więcej odrębnych czynów karygodnych, chociażby nawet był zdania, iż oskarżenie o dany czyn jest bezzasadne. Sąd odwoławczy obowiązany jest rozważyć sprawę w granicach wyroku 1-szej instancji (z d. 6.VII.33. N. 3 K. 496/33).

Art. 504 i 507 § 1 i 2 K. P. K. Kaucja kasacyjna przy prawnem połączeniu kilku spraw.

Prawne połączenie kilku spraw jednego oskarżonego lub spraw kilku oskarżonych, którzy wspólnie czyn popełnili (łączność podmiotowa i przedmiotowa) pociąga za sobą obowiązek zapłacenia jednej kaucji kasacyjnej jeżeli zawyrokowano łącznie. Kaucję składa poszczególna osoba w stosunku do wyroku, który zaskarża, bez względu na to, czy wyrok ten załatwia kilka spraw karnych, połączonych do wspólnego postępowania, czy jedną tylko sprawę (jednego oskarżonego o jeden czyn), jak to wynika z treści art. 504 (od wyroków) i 507 § 1, 2 K. P. K. (z d. 24.II.1933 N: 4 K: 23/33):

Art. 508 § 2 K. P. K. Prawo ubogich.

Przyznanie przez sąd prawa ubogich po terminie przewidzianym w § 508 K. P. K. nie zwalnia strony od wniesienia kaucji, albowiem nieważność czynności strony — pociąga z mocy samego prawa za sobą, nieważność czynności sądu, powziętej na skutek nieważnej czynności strony. (z d. 11.VII.33. N. 3 K. 441/33).

Art. 574 K. P. K. Następstwa niezłożenia zaliczki.

Następstwem niezłożenia zaliczki jest w myśl art. 574 § 3 K. P. K. pozostawienie sprawy bez biegu oraz to, iż wniesienie aktu oskarżenia bez zaliczki nie przerywa biegu przedawnienia. Z art. 574 K. P. K. nie wynika jednak, iż czynność sę-

dziowska uskuteczniona wbrew temu przepisowi jest nieważna, a tem samem pozbawiona zdolności przerwania biegu przedawnienia np. w myśl § 531 K. K. z roku 1852. (z d. 29.V.33 N. 3 K. 218/33).

Art. 574 K. P. K. Zaliczka złożona przez jednego z oskarżycieli.

W myśl art. 574 § 1 K. P. K. zaliczka powinna być złożona przez każdego z okarżycieli, albowiem art. 574 K. P. K. obciąża wszystkich oskarżycieli solidarną odpowiedzialnością za koszta postępowania. Jeżeli jednak mimo przepisu art. 574 K. P. K. zaliczka nie została wpłacona i sąd nie pozwolił sprawy bez biegu, na ten czas niema żadnych przeszkód ustawowych do tego, aby w ciągu dalszego postępowania oskarżyciele złożyli oświadczenie, przez którego z nich zaliczka została wpłacona. Pociąga to za sobą ten skutek, iż w stosunku do oskarżyciela, który złożył zaliczkę, sprawa toczy się dalej, co do innych zaś pozostaje od chwili wydanego postanowienia sądu bez biegu. Podobnie rozstrzyga się sprawa, gdyby mimo przepisu art. 574 K. P. K. zaliczki wogóle nie wpłacono, postanowienia zaś nie wstrzymano odrazu. (z d. 29.V.33. N. 3 K. 218/33).

Art. 5 Roz. Pr. z 16.II.28 p. 160. Szpiegostwo.

Do zasadniczych znamion zbrodni szpiegostwa nie należy rzeczywista owocność działania sprawcy, lecz dla ustalenia istotnych cech tej zbrodni wystarcza stwierdzenie umyślności czynów, otożsamiający się ze świadomością ich znaczenia i ich możliwego skutku.

Każde działanie, uwidaczniające zamiar szkodzenia własnemu Państwu a wspomożenie obcego państwa, stanowi przestępstwo szpiegostwa bez względu na realne tego działania następstwa. Ustawa kładzie nacisk jedynie na stronę podmiotową działania oskarżonego, zmierzającego do wyświadczenia usługi obcemu państwu na szkodę własnego kraju. (z d. 10.VIII.33. N. 3 K. 438/33).

Art. 4 rozp. o amnestji. Kasa komunalna.

W myśl art. 1, 3 i 4 rozp. P. R. z d. 13.IV.27. D. U. poz. 339 Komunalna Kasa Oszczędności jest zakładem komunalnym o własnej osobowości prawnej i nie można ją podciągnąć ani pod pojęcie „urzędu samorządowego“ ani pod pojęcie „przedsiębiorstwa państwowego“, — jest ona conajwyżej przedsiębiorstwem samorządowem i jako taka nie podpada pod § 1 p. b. art. 4 o amnestji (z d. 25.VII.33. N. 3 K. 460/33).

Art. 58 rozp. o post. karno-admin. z 22,III,28 (D, U, p, 365/28). Przedawnienie przestępstw z ustawy o państw. podatku przemysłowym.

Przepisy o przedawnieniu, zawarte w rozporządzeniu o post. karno-admin. (D. U. poz. 365/28) nie dotyczy przestępstw, przewidzianych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym (30.XII.32 r. N, 4 K, 982/32),

Art. 7 ustawy z d. 11.III.1932 (D. U. poz. 450) o zgromadzeniach.

Zgromadzenie zwołane zgodnie z przepisami ustawy i odbywające się na zasadzie zawiadomienia lub zezwolenia władzy, staje się nielegalnem dopiero z chwilą rozwiązania go, co wynika z przepisów art. 25 lit. d i e ustawy z d. 11.III.32, ustanawiających sankcje karne przeciw uczestnikom zgromadzenia, którzy po rozwiązaniu zgromadzenia, nie opuszczą miejsca zgromadzenia lub zgromadzeniem takiem kierują. Ustawa w art. 14 za przebieg zgromadzenia, a więc także za przestrzeganie porządku dziennego i obracanie się w ramach udzielonego przez władzę zezwolenia czyni wyraźnie odpowiedzialnym przewodniczącego, skoro więc zaszło przekroczenie zezwolenia, możnaby co najwyżej pociągnąć do odpowiedzialności przewodniczącego. Art. 25 ustawy o zgromadzeniach głosi, że sprawca ulega karze przewidzianej w tej ustawie o tyle tylko, o ile dany czyn nie jest w innych ustawach zagrożony karą surowszą, a przeto równoczesne zastosowanie do czynów karygodnych przewidzianych w tej ustawie dwóch lub więcej przepisów karnych jest wyłączone. Przepis ten zatem wyłącza zastosowanie przepisu art. 10 i 13 Rozp. Prez. z d. 22.III. 28 o postępowaniu karno-administracyjnem (D. U. poz. 365) (z d. 6.IV.33 N. 3 K 145/33).

Art. 7 Rozp. Prez. R. P. z d, 21.X,32 D. U. poz. 782 stosowanie amnestji przy zbiegu przestępstw.

Wrazie wymierzenia kary łącznej za zbiegające się przestępstwa ulegające amnestji, stosowanie amnestji przez darowanie lub łagodzenie kary może się w myśl przepisów rozporządzenia o amnestji, odnosić tylko do kary łącznej (z d. 18.V.33 N. 2 K. 238/33).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 544, 1382 K. C.

Nazwisko rodowe stanowi dobro (propriété), którego każdy w granicach swych interesów ma prawo bronić przeciw wszelkiemu naruszeniu i które musi być uszanowane przez powieściopisarzy.

Ale dla wytoczenia powództwa z tego tytułu przeciwko powieściopisarzowi trzeba, aby zachodziła między powodem a osobą przedstawioną w powieści nie tylko identyczność nazwisk rodowych, ale również podobieństwo środowiska socjalnego i zawodu, umożliwiające pomieszanie tych osób.

Ponadto skarżący musi udowodnić, że to pomieszanie zrządziło mu szkody przynajmniej moralnej natury z powodu odrażającej lub ośmieszającej roli, odgrywanej w powieści przez daną osobę.

W każdym razie wydawca zaskarżonej powieści odpowiada solidarnie z autorem za szkody spowodowane jej publikacją tylko wtedy, gdy miał świadomośc albo mógł się domyślać — przyjmując powieść — winy popełnionej przez autora.

Wyrok Trybunału w Rouen z dnia 20 lutego 1933 roku.

Art. 1382 K. C.

Każdy czyn, zrządzający drugiemu szkodę, rodzi zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat przez sprawcę.

Wobec tego, gdy kierowca samochodu został pociągnięty do odpowiedzialności karnej (w związku z wypadkiem jakiemu ulegli podróżni wiezieni przezeń z uprzejmości i BEZPŁATNIE) i skazany przez Sąd poprawczy na grzywnę za nadmiernie szybką jazdę na niebezpiecznem skrzyżowaniu dróg, to nie może być tenże kierowca zwolniony od odpowiedzialności cywilnej wobec ofiar wypadku z tego błędnego założenia, iż wina karalna (kierowcy) niekoniecznie ma rodzić odpowiedzialność cywilną wobec podróżnych, którzy zajęli miejsce w samochodzie BEZPŁATNIE i niejako akceptując milcząco ryzyko możliwej winy kierowcy.

W istocie bowiem ofiara wypadku nie może się zrzekac zgóry żądania wynagrodzenia szkód, powstałych ex delicto, co należy przyjąć jako zasadę również w przypadku BEZPŁATNEGO PRZEJAZDU, a wobec tego sędziowie meriti nie mogą w braku jakiejkolwiek winy ofiary wypadku pozbawiać jej należnego prawa do odszkodowania pod pretekstem domniemanego zrzeczenia się tego prawa.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 21 marca 1933 roku.

Art. 1384 K. C.

Pozostawione przez gazownię (towarzystwo gazowe) — po ustaniu abonamentu i zdjęciu licznika — rury gazowe w mieszkaniu wraz z krążącym w nich gazem oświetleniowym znajdują się nadal pod prawnym dozorem gazowni.

Wskutek tego gazownia jest odpowiedzialna za zatrucie, jakiemu uległ dawny abonent z powodu ulatniania się gazu oświetleniowego.

Odpowiedzialność rzeczona ma w szczególności miejsce wówczas, gdy wspomniana gazownia popełniła winę, nie umieszczając u wejścia rur gazowych do mieszkania urządzenia, przetrzymującego dopływ gazu do mieszkania, w którem zdjęto licznik.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Nimes z dnia 24 grudnia 1932 roku.

Art. 1385 K. C.

Fakt zdjęcia przez sprzedawcę, po otrzymaniu ceny sprzedażnej, uździenicy ze zwierzęcia i oddanie tegoż poganiaczowi bydła, obowiązanemu z polecenia nabywcy do odprowadzenia zwierzęcia, kładzie kres dozorowi sprzedawcy i przenosi ten dozór na poganiacza bydła, który jest odtąd odpowiedzialny za zachowanie się wydanego mu zwierzęcia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Caen z dnia 23 listopada 1932 roku
(Tezy powyższe w/g Recueil général de lois et des arrêts J. B. Sirey).

T. K.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE.

Kronika.

ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE. Ostatni numer „Palestry“ ogłasza wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie aplikanta adwokackiego X.

Sprawa przedstawia się następująco: niejaki F. z zawodu windykator, rzekomo na propozycję jednego z banków, podjął się windykacji należności tego banku; bank przytem zarządał, aby F. dobrał sobie do współpracy adwokata. W szczegóły uczynionej mu propozycji F. wtajemniczył zaraz aplikanta adwokackiego X., który miał wkrótce ożenić się z jego siostrą. X. rozmawiał o sprawie parokrotnie z F. i odbył kilka konferencyj z adw. Z., reprezentującym bank. Wkrótce sprawa stała się pilna. F. naglił, gdyż o otrzymanie spraw banku starały się i inne osoby. Wówczas X. w czasie nieobecności patrona zdecydował się na napisanie listu do banku na blankiecie adw. L. List ten nosi podpis wyraźny „F“ oraz pierwsze litery imienia i nazwiska X. W liście tym, będącym odpowiedzią na pismo banku, podpisem akceptują prowadzenie spraw oraz wysokość wynagrodzenia w ilości 30% od sum windykowanych. Poza pierwszym listem bank wystosował w tej sprawie jeszcze dwa listy adresowane do „mec. L. i F.“, żaden wszakże z tych listów do rąk adw. L. w czasie właściwym nie doszedł. Nie otrzymał on ani pełnomocnictwa banku, ani tytułów egzekucyjnych, ani wykazu spraw. X. nawet odbitki swego listu nie zostawił w kancelarji. Sprawa korespondencji wyszła na jaw później jedynie dzięki przypadkowi. Nagabywany przez kilka osób o sprawy ich z bankiem, adw. L., nie znajdując śladu tych spraw w kancelarji, zapytał się o nie aplikanta X., który jednak nie udzielił mu żadnych wyjaśnień.

Sąd Dyscyplinarny ze względu na to, że aplikant X. świadomie i z rozmysłem zataił porozumienie z bankiem przed swym patronem, że nie przyjmował on spraw od banku dla patrona lecz jedynie dla siebie, że nie zawahał się używać blankietów patrona, podpisując je własnemi inicjałami i łączyć nazwisko patrona z osobą niejakiego F., który mógł uchodzić za zawodowego egzekutora, uznając, że aplikant X. nadużył w sposób przestępczy dla domniemanej własnej korzyści zaufanie, jakiem go darzył z natury stosunku patron jego adw. L., postawił aplikanta adw. X. wykreślić z listy aplikantów .

Sąd Dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej złagodził karę tę, skazując X. na przedłużenie aplikacji na rok jeden, w motywach przytaczając, że uzasadnienie wyroku pierwszej instancji uznaje za słuszne.

W pierwszej połowie października r. b. odbyło się staraniem Komisji Naukowej Zrzeszenia A. Z. P. repetytorjum przedegzaminacyjnego dla aplikantów sądowych. Wykłady łaskawie wygłosili p. prokurator M. Siewierski (Kodeks Karny), p. mecenas M. Przyjemski (K. P. K.) oraz p. mecenas Stan. Peszyński (K. P. C.).

Zainteresowanie i frekwencja, jaką cieszyły się te wykłady (30—50 osób) pozwalają sądzić, że byłoby celowem stałe urządzanie takich repetytorjów.

Zorganizowano również ogólne repetytorjum z prawa administracyjnego dla aplikantów adwokackich, które podjął się łaskawie poprowadzić p. mecenas Stefan Urbanowicz.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. GRUDZIEŃ — 1933. Nr. 12.

OD WYDAWNICTWA

Celem poparcia podjętych przez Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego usiłowań w kierunku zapewnienia naszemu językowi w życiu prawniczem i urzędowem pożądanej czystości i poprawności, dołączamy do niniejszego numeru bezpłatnie spis wyrazów i wyrażeń, niezgodnych z poprawnością języka, opracowany przez Komisję języka, używanego w urzędach, powyższego Towarzystwa i oznaczony jako „spis nr. 2" (spis nr. 1 dołączony był do Nr. 3/1932 G.S.)

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Proces uczestników nocy listopadowej.

(w setną rocznicę)

Sto lat właśnie mija od chwili, gdy na krwawem pobojowisku powstania listopadowego, wśród ciemnej narodowej nocy okresu pierwszych lat rządów Paskiewicza odbył się akt prawnosądowej likwidacji ruchu zbrojnego i poprzedzających go restytucyjno-państwowych poczynań — jeden z największych procesów w naszych dziejach ojczystych, sąd nad uczestnikami powstania 1830/1831 r. Historja, ta magistra vitae, wydobyła z archiwów na światło dzienne pożółkłe akta sądowe, administracyjne, osobowe, ukazała nam w prawdziwem, rzeczywistem oświetleniu dramatis personas — sądzących i sądzonych — źródłowo zanalizowała momenty polityczne i prawne tego dziejowego wydarzenia. W setną rocznicę wielkiego procesu polityczno-narodowego, procesu bohaterskich uczestników największego, bezwątpienia, epizodu długiej, stuletniej przeszło walki o wolność i niepodległość narodu, niech będzie skromnym wyrazem pietyzmu dla naszej przeszłości ojczystej przypomnienie wyników badań historycznych,*) naświetlenie rzeczy może naogół dostatecznie znanych, utrwalenie ich w pamięci obecnego prawniczego pokolenia. Przypomnieć chcemy wielki proces polityczno-sądowy, rozbity na kilkadziesiąt oddzielnych procesów, odbytych w okresie od d. 30 września 1833 r. do d. 4 lutego 1834 r. z wielkim finałem z d. 29 listopada 1833 r., kiedy to stanął pomiędzy innymi przed sądem — dziwnym zrządzeniem losu akurat w trzechletnią rocznicę historycznego czynu — inicjator i dusza sprzysiężenia, istotny bohater Nocy Listopadowej, cichy, nieznany przedtem podporucznik gwardji grenadjerów, następnie major rewolucyjny Piotr Wysocki.

Nie pierwszy to proces polityczny w okresie walk wyzwoleńczych

*) Szymon Askenazy „Łukasiński". Dr. Juljusz Harbut „Noc Listopadowa". August Heylman „Historja organizacji sądownictwa w Królestwie Polskiem".

narodu polskiego. Zapoczątkowały go dochodzenia, śledztwa w dobie panowania Aleksandra I na terenie Królestwa Kongresowego i Litwy. Z jednej strony tajny, podziemny nurt życia narodowego, dążącego do niepodległości i zjednoczenia ojczyzny, skupiający w tajnych związkach w pierwszym rzędzie młodzież akademicką i wojskową, z drugiej — powoływane do życia nadzwyczajne komisje śledcze o charakterze administracyjnym, z nikłym udziałem elementu sądowego, długie areszty prewencyjne, przepełnione więzienia poklasztorne — Karmelitów w Warszawie, Bazyljanów — w Wilnie, tarcia stałe pomiędzy cesarsko-królewską administracją a wysokimi przedstawicielami Ministerjum Sprawiedliwości (Dyrektor Michał Woźnicki, Ministrowie Badeni, Mostowski), którzy wypowiadali się wyraźnie przeciwko wyolbrzymianiu wszczynanych bez przerwy spraw politycznych i załatwianiu ich w cieniu aparatu policyjno-administracyjnego. W dwóch tylko wypadkach tajna patrjotyczna, na dużą zakrojona miarę, praca narodowa znalazła swój epilog na forum sądowem — to procesy: majora Walerjana Łukasińskiego (1824) przed Najwyższym Sądem Wojskowym i pułkownika Seweryna Krzyżanowskiego (1827 — 1828) — przed Sądem Sejmowym.

Proces pierwszy — w gmachu wojskowym na placu Saskim. Przewodniczy generał Hauke, doskonały oficer, surowy służbista, w gruncie dobry może polak, krwawa następnie ofiara Nocy Listopadowej. W składzie sądu bierze udział pułkownik Jan Skrzynecki, przyszły wódz armji narodowej. Przed sądem major Łukasiński, męczennik za sprawę narodową, obok niego Kazimierz Machnicki, b. sędzia Trybunału w Łomży za czasów pruskich, następnie w okresie napoleońskim dowódca gwardji narodowej, departamentu Łomżyńskiego, jeden z upatrzonych kandydatów na wodza powstania narodowego, dalej Dobrogoyski, Dobrzycki, asesor przy Trybunale Kaliskim, Koszutski. Ławę obrończą zajmują najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnej palestry: Torosiewicz, Krzywoszewski, Majewski, Tokarski, Ogrodowski. Poza kwestją niewłaściwości sądu korzystają wszyscy z wolności obrończej słowa. Obrońca Dobrogoyskiego, mec. Krzywoszewski daje mocny wyraz poglądowi, że dążenie oskarżonych do restytucji praw narodowych nie może stanowić przestępstwa. A gdy przychodzi do narady nad wyrokiem, pułkownik Skrzynecki, jedyny ze składu sądu, głosuje za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych, co gruntuje mu wśród szerokich sfer społeczeństwa opinję dobrego patrjoty i nie pozostaje, być może, bez wpływu w okresie wybuchłego powstania przy wyborze Naczelnego Wodza. Dopiero z czasem ujawniła historja małoduszność Skrzyneckiego, który, będąc wezwany przed ogłoszeniem wyroku do księcia Konstantego i odpowiednio przez niego zgromiony, pokornie uczynił natychmiast dopisek na arkuszu wotalnym, stanowiący prośbę do Najwyższego Sądu Wojskowego o uznanie wydanego wyroku za jednomyślny.

Po latach trzech w czerwcu 1827 r. konstytuuje się pierwszy legalny, przewidziany konstytucją, Sąd Sejmowy (pod przewodnictwem senatora Bielińskiego) dla rozpoznania sprawy oskarżonych o zbrodnię stanu członków T-wa Patrjotycznego, kontynuatorów prac Łukasińskiego — pułkownika Seweryna Krzyżanowskiego, Sołtyka, Załuskiego, Grzymały, Zabłockiego, Majewskiego i Dembka. I znowu bronią wybitni przedstawiciele palestry z Dominikiem Krzywoszewskim na czele. Zapadły w r. 1828-ym wyrok długo wskutek swej łagodności nie może doczekać się affirmacji ze strony cesarza Mikołaja.

Fala tajnego ruchu restytucyjno-narodowego z każdym dniem wzrasta — aż wylewa się w formę zbrojnego ruchu narodowego. A zaledwie po 10 miesiącach walk krwawych wojsko, izby sejmowe, rząd rewolucyjny opuściły kraj pokonany, idąc na daleką tułaczkę, ukazuje się już w d. 1 listopada 1831 r. manifest cesarza Mikołaja, ogłaszający „ogólne przebaczenie“ i nakazujący złożenie przysięgi na wierność monarsze, a jednocześnie ustanawiający dla wszystkich tych, którzy nie podpadli pod amnestję — Najwyższy Sąd Kryminalny. Sąd ten, nieprzewidziany ustawą a stworzony specjalnie dla rozpoznawania sprawy uczestników rewolucji, obejmować miał zgodnie z ukazem cesarza z dnia 25/I 1832 r. zarówno wojskowych, jak i cywilnych i składać się z 8 sędziów i przewodniczącego (w połowie z rosjan, w połowie z polaków), którzy obowiązani byli do wyłonienia ze swego składu Komisji Śledczej z trzech osób złożonej z tem, iż członkowie Komisji brać również mogli udział we wszystkich rozprawach sądowych. Prokurator oraz pisarze względnie podpisarze wyznaczeni mieć byli przez Rząd Tymczasowy. Audjencje (rozprawy), a nawet ogłoszenie wyroku odbyć się mogły tylko przy drzwiach zamkniętych. Punkt ciężkości przeniesiono na śledztwo (instrukcję), na którem odbywać się właśnie miało wykrywanie prawdy materjalnej; a to w myśl zasad obowiązującej dotąd w Królestwie Kongresowem, procedury pruskiej (ordynacji kryminalnej z r. 1805), która przewidywała środki przymusowe w razie „zuchwałego kłamstwa lub zmyślenia, wzbraniania się wyjawienia wspólników, zapierania się“, przyczem zgodnie z uchwałą sądu, powziętą na podstawie odpowiedniego wniosku inkwirenta, winni podlegali „skarceniu“, polegającemu na wymierzeniu wskazanej przez sąd liczby plag lub rózeg. Równolegle jednak z tak reakcyjnem, represyjnem postępowaniem śledczem obowiązująca ustawa nadała każdemu z oskarżonych już nawet w okresie instrukcji prawo posiadania obrony (w danym wypadku z liczby mecenasów przy Sądzie Najwyższym i adwokatów przy sądzie Apelacyjnym) z wyboru lub urzędu, co miało szczególne może znaczenie w okresie zamykania przeprowadzonego śledztwa, a to ze względu na możność jego uzupełnienia. Sama rozprawa polegała właściwie na odczytaniu odnośnego materjału śledczego i na głosach stron t. j. prokuratora i obrońców, co sprowadzało się przeważnie do odtworzenia złożonych uprzednio aktów (aktu oskarżenia i obron piśmiennych). Niezmiernie wąskie uprawnienia oskarżonych ograniczały się do możności „przymówienia się do słów obrony“. Wyrok miał być wydany na podstawie dotychczas obowiązującego w Królestwie Kongresowem Kodeksu Karnego 1818 uchwalonego w dobie powstałej w Europie reakcji i tchnącego w wielu wypadkach duchem zatęchłej przeszłości. Wydany przez Najwyższy Sąd Kryminalny wyrok miał być ostateczny, lecz przed uprawomocnieniem wymagał przedstawienia go cesarzowi do aprobaty.

Przewodniczącym sądu wyznaczony został hr. Witt, gubernator wojenny Warszawy, zastępca namiestnika Paskiewicza, ten właśnie, z którym w ostatnich dniach obrony Warszawy pertraktował niefortunnie Krukowiecki. Aczkolwiek Sąd w każdej poszczególnej sprawie składać się miał z 9 (wraz z przewodniczącym) członków, to ogólna liczba sędziów była w rzeczywistości większa; jako przedstawiciele rosjan wyznaczeni byli generałowie: Dannenberg, ks. Golicyn, Mamonow, Okuniew, Paniutyn, Pankratow i Sulima, ze strony polskiej: Józef Faleński, sędzia apelacyjny, znany ze swego udziału w charakterze asesora sądowego a na-

stępnie prokuratora w komisjach śledczych w sprawach tajnych organizacyj akademickich, a także w śledztwie przeciwko Łukasińskiemu, głośny w dobie Królestwa Kongresowego naczelnik cenzury uczony prawnik Józef Kalasanty Szaniawski, sędzia sądu najwyższej instancji Franciszek Drzewiecki, b. prezes sądu ziemiańskiego województw Płockiego i Augustowskiego Franciszek Jałowiecki, b. prezes Sądu Kryminalnego dep. Warszawskiego Feliks Czarnecki, Michał Kwiatkowski i Maciej Kosmowski, pozatem pisarz Hieronim Kaliński, który prowadził protokół w procesie Łukasińskiego oraz podpisarze: Bielski i Zajączkowski. Niektórzy z sędziów polaków, jak Jałowiecki i Kosmowski, urzędowali w czasie rewolucji, lecz po upadku powstania złożyli cesarzowi przysięgę. Prokuratorem wyznaczony został przez Rząd Tymczasowy Eugenjusz Poklękowski, inkwirent przed powstaniem przy Warszawskim Sądzie Poprawczym, referent sprawy przeciwko studentom Uniwersytetu Warszawskiego, ten, który odmówił złożenia przysięgi Rządowi Narodowemu i został złożony z urzędu przez Ministra Sprawiedliwości Bonawenturę Niemojewskiego za to, że w okresie powstania „stał się narzędziem ucisku i splamił urząd, który piastował (przeprowadzał wojsko rosyjskie przez Podlasie)".

Bez wątpienia wszystkie powyższe nominacje uzależnione były całkowicie od opinji namiestnika Paskiewicza który, wysuwając, naprzykład jako kandydata na członka Najwyższego Sądu Kryminalnego generała Paniutyna, tak o nim pisał do cesarza: „gen. Paniutyna poznałem w chwili, gdy odparł szturm Bajazetu. Kto będąc rannym, umiał dodać ducha wojsku, ten będzie miał dość odwagi do wypowiedzenia prawdy w Sądzie".

Cesarz Mikołaj śledził uważnie za przebiegiem sprawy, niecierpliwił się powolnym, tokiem postępowania sądowego i życzył sobie najszybszego — ze względu prawdopodobnie na stosunki zagraniczne — jej zakończenia. Charektyrystyczny jest w tym względzie pogląd cesarza na sprawę, wypowiedziany w d. 2 czerwca 1832 r. w liście do Paskiewicza „im mniej będzie uznanych przez sąd za winnych, tem lepiej. Ale przykład jest konieczny i im prędzej to nastąpi, tem lepiej".

Wreszcie w końcu pierwszej połowy 1833 r. długa mozolna instrukcja sądowa, polegająca na przesłuchiwaniach licznych świadków, szczególnie zaś na niejednokrotnych badaniach (przy pomocy pytań piśmiennych) oraz konfrontacjach oskarżonych, pozostających wciąż w celach przy ul. Leszno, została ukończona i prokurator przystąpił do sformowania aktu oskarżenia, jaki w d. 5 września 1833 r. wpłynął do Najwyższego Sądu Kryminalnego. Akt oskarżenia, przygotowany przez prok. Poklękowskiego, opatrzony został specjalnym, niebywałym chyba w historji, politycznym prologiem, w którym zobrazowano rozwój stosunków polsko - rosyjskich w okresie porozbiorowym, kiedy to polacy „popychali wszędzie zwycięski wóz Napoleona i łącznie z nim ponieśli w serce Rosji klęskę zawziętej wojny", „wspaniały zaś cesarz Aleksander przywrócił im byt polityczny. którego ceną krwi współbraci otrzymać od Napoleona nie zdołali". Następnie wskazuje prok. Poklękowski na „nieprzerwane pasmo łask, jakie wskrzesiciel polski (Aleksander I) i cesarz Mikołaj zlewali na kraj, którego „pomyślność we wszystkich dziedzinach wzruszył w ciągu 10 miesięcznego trwania rokosz, wylęgły w ciemnościach wieczora 29 listopada 1830 r.". „A gdy zwycięskie wojska cesarskie przywróciły wreszcie właściwy porządek, dzięki łaskawości Monarchy, o losach rokoszan decydować mają nie komisje wojskowe według ustaw woj-

skowych przy skróconem postępowaniu, lecz normalne obowiązujące w kraju prawa — ordynacja kryminalna pruska i kodeks karny". Właściwy akt oskarżenia rozróżniał dwa okresy rokoszu: okres tajnych stowarzyszeń, który przygotowywał zamach przeciwko rządowi i okres otwartego działania. Akt oskarżenia obejmował tak obecnych oskarżonych, jak i emigrantów, w liczbie tych ostatnich Joachima Lelewela, Romana Sołtyka, Gustawa Małachowskiego i inne wybitne postacie rewolucji, przyczem stał na stanowisku, że emigranci przez sam fakt wydalenia się z kraju przyznali swą winę i wszystkie postawione im zarzuty. Co się tyczy tak zwanego otwartego działania, to akt oskarżenia dotyczył w pierwszym rzędzie zbrojnego zamachu Nocy Listopadowej, a więc czynu Wysockiego, Nabielaka, Goszczyńskiego i innych. Wszyscy oskarżeni zostali podzieleni przez prokuratora na 13 grup (pododdziałów), obejmujących kilkaset nazwisk; najważniejszą była grupa I (142 nazwiska) z Piotrem Wysockim na czele. Wobec specyficznych właściwości ówczesnej procedury sądowej pierwsza rozprawa odbyć się mogła już w d. 30 września 1833 r. Wszystkie posiedzenia Najwyższego Sądu Kryminalnego odbywały się w starym pałacu Namiestnikowskiem, przy ul. Krakowskie Przedmieście. Szły te posiedzenia sądowe w ciągu kilku miesięcy jedne za drugiemi w szybkiem, sprawnem, wojskowem tempie, zapadały surowe skazujące wyroki, lecz wieści o toczących się za zamkniętemi drzwiami procesach, krążąc głucho wśród przybitej nieszczęściami ludności stolicy, nie mogły przedostać się na łamy prasy ówczesnej.

A więźniowie w celach Karmelickiego więzienia czekali swej długiej kolei sądzenia, wśród nich zaś z pozostałych w kraju uczestników powstania listopadowego chyba najprzedniejszy—Piotr Wysocki, przez wszystkich obecnie opuszczony, bez bliskich i rodziny, tragiczny w swem całkowitem osamotnieniu. Ranny w ostatnich chwilach obrony stolicy na krwawych fortach Woli, na polu walki wzięty do niewoli; wywieziony do twierdzy w Bobrujsku, tam niezwłocznie przez sąd polowy sądzony, na karę śmierci przez ćwiartowanie skazany, następnie po uchyleniu tego wyroku ze względów formalnych przez Cesarza pod ogólny sąd uczestników rewolucji oddany, całemi miesiącami w Warszawie więziony, stale przesłuchiwany, konfrontowany — broni w swych zeznaniach wszystkich prócz samego siebie, śmiało przyznaje popełnione czyny, mocny zawsze, twardy, nieugięty. Jednocześnie wśród ogólnej depresji popowstaniowej ogrom zarzucanych Wysockiemu przestępstw przeraża tych, którzy z natury swego powołania do obrony nawet najwinniejszych są przeznaczeni — przedstawicieli palestry. Dziwny lęk, lęk przed zetknięciem się z największym rokoszaninem, lęk na zapas przed ewentualnemi konsekwencjami wnoszenia obrony za Wysockiego, opanowuje ludzi, którzy tak jeszcze niedawno, przed paroma laty, pełni odwagi cywilnej śmiało występowali jako obrońcy przed Najwyższym Sądem Wojskowym w procesie Łukasińskiego, przed Sądem następnie Sejmowym. Załamuje się mecenas Dominik Krzywoszewski ten sam, który tak wysoko podniósł powagę zawodu obronnego w dwóch wielkich poprzednich procesach politycznych. Wybrany w charakterze obrońcy przez Wysockiego prosi Najwyższy Sąd Kryminalny o zwolnienie go od tego obowiązku „z powodu słabości z przypadku wypadnięcia z pojazdu", chociaż załączone świadectwo lekarza stwierdza możliwość w ciągu dwóch tygodni całkowitego „wydobrzenia" a sprawa pozostaje jeszcze w okresie śledztwa. Drugi wybrany przez Wysockiego obrońca mecenas Jan Tadeusz Wołowski po-

wołuje się na rzekomą kolizję interesów Wysockiego z interesami drugiego bronionego przez niego oskarżonego; zostaje więc również zwolniony od obrony Wysockiego. Zrezygnowawszy z obrony z wyboru, żąda Wysocki wyznaczenia mu obrony z urzędu. Zostaje nim z decyzji przewodniczącego sądu adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Jan Kanty Kobylański, który niezwłocznie zwraca się również z podaniem o zwolnienie go od obowiązków obrończych, a to ze względu na stan zdrowia („cierpienia piersiowo - hemoroidalne") oraz inne okoliczności (radcostwo prawne w dobrach ks. Wirtemberskiego). Pomimo załączenia do podania świadectwa lekarskiego, wydanego przez Jana Kosztulskiego, „doktora medycyny i akuszera miasta stołecznego Warszawy", a stwierdzającego, „że Kobylański powinien być w ciągu dwóch miesięcy zwolniony od prac umysłowych i sedenteryj", Przewodniczący Sądu prośby Kobylańskiego nie uwzględnia, musi więc objąć obronę Wysockiego. Stwierdzić jednak należy, że pomimo wszystko Kobylański obowiązek obrończy wypełnia sumiennie a świadczy o tem pomiędzy innemi treść przedstawionej sądowi zawierającej kilkadziesiąt stron pisma obrony oraz jego przemówienie przed wyrokującym sądem. Rola obrońcy była w danym wypadku wyjątkowo może trudna, gdyż Wysocki, przyjmując na siebie całkowitą za dokonane czyny odpowiedzialność i nie wypierając się żadnego z postawionych mu zarzutów, o ile ma się rozumieć odpowiadały one prawdzie, nie dąży bynajmniej do pomniejszenia swej winy. Nic więc dziwnego, że obrońca Wysockiego wskazuje przed sądem na to, że, o ile trudnym jest obowiązek obrony w każdej sprawie karnej, to „wprost niepodobnym do dopełnienia z wszelką ścisłością w sprawie, w której oskarżony zrzeka się obrony a przynajmniej chce mieć ją prowadzoną podług swych wyobrażeń". Wysocki z godnością staje przed trybunałem sądowym śmiało kreśli przebieg istotny wypadków Nocy Listopadowej, przedstawiając w prawdziwem świetle swą rzeczywistą rolę i swoje zamierzenia; „gdybymbył zastał, mówi on o pewnym fragmencie wydarzeń tej nocy, nieotwarty arsenał, niezawodnie kazałbym go otworzyć w celu rozdania broni ludowi". „Nie spodziewam się za moje czyny — kończy swe przemówienie — żadnej łaski ani winy swojej darowania". W tymże dniu 29 listopada 1833 r. wydany zostaje w składzie: przewodniczącego (zastępcy) Pankratowa i sędziów: Kwiatkowskiego, Faleńskiego, Czarneckiego, Szaniawskiego, Mamonowa, Paniutyna, Dannenberga i Okuniewa i ogłoszony przez pisarza Sądu wyrok, na podstawie którego Wysockiego uznano za winnego: 1) rokoszu (art. 67 K. K.), 2) morderstw dokonanych w czasie wybuchu powstania na osobach generałów Haukego i Trębickiego, pułkownika Męciszewskiego i sztabrotmistrza Dernfelda (art. 113 K.K.) i 3) zamachu na osobę członka rodziny panującej (art. 66 K. K.) i skazano łącznie na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy z pozbawieniem wszelkich praw i obostrzeniem w myśl art. 28 K.K., polegającem na tem, że ma być prowadzony na miejsce stracenia w czarnym ubiorze (sędziowie Faleński, Szaniawski i Mamonow głosowali za łagodzącą karą — karą śmierci przez ścięcie).

Na karę śmierci skazany zostaje także cały szereg innych oskarżonych, prawie wyłącznie nieobecnych w kraju. Pozostałych oskarżonych skazano na kary „warownego więzienia" i „ciężkiego więzienia" na różne terminy. Kary ze względu na ówczesny reżim w tych zakładach wyjątkowo surowe.

Wysocki odrzuca propozycję zwrócenia się z prośbą o ułaskawienie,

oświadczając dumnie: „nie dlategom broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego, żeby jej mój naród nigdy nie potrzebował".

Pomimo, że jeszcze w lutym 1834 r. zapadły ostatnie w sprawie listopadowej wyroki, a przesłane zostały zaraz do Petersburga do aprobaty cesarskiej, dopiero w d. 16 września 1834 r. nadszedł kontrasygnowany przez zastępcę ministra sekretarza stanu Ignacego Turkułła ukaz cesarza Mikołaja, zarządzający złagodzenie wymienionych przez Najwyższy Sąd Kryminalny kar, lecz w stosunku do tych tylko, którzy sami się stawili lub zostali dostarczeni do sądu, przyczem trzem obecnym, a skazanym na karę śmierci została ona zamieniona na zesłanie do katorgi: Piotrowi Wysockiemu (na 20 lat), Franciszkowi Malczewskiemu 18 lat) i Tomaszowi Przybylskiemu (15 lat). Nieobecnym w kraju kara śmierci i więzienia zamieniona została na wywołanie na zawsze z Królestwa Polskiego i innych ziem Cesarstwa z tem jednak, że w razie powrotu każdego ze skazanych do kraju wymierzona mu w wyroku kara będzie wykonana. Skazanym na kary warownego więzienia zamieniono naogół tę karę na roboty forteczne, karę zaś ciężkiego więzienia — na roty aresztanckie.

Jak wiadomo, Piotr Wysocki odbył całkowicie karę katorgi, powrócił do kraju i w sędziwym wieku w rodzinnej Warce życie dokonał.

Zaledwie wydane wyroki w sprawie powstania listopadowego uzyskały aprobatę Cesarza, potok łask spłynął z wysokości tronu na poszczególnych członków Sądu. Przedewszystkiem już w dn. 22 września 1834 r. prokurator Poklękowski w nagrodę „za gorliwość w urzędowaniu" ozdobiony zostaje orderem Stanisława 2-iej klasy z gwiazdą oraz gratyfikacją w sumie 30 tysięcy złotych, pozatem zaś awansowany na Prezesa Sądu Kryminalnego wojew. Warszawskiego i Kaliskiego. Sędzia Józef Faleński otrzymuje order Stanisława 2 kl. i 12 tysięcy złotych, sędzia Kwiatkowski takiż order i 30 tysięcy złotych; pisarz Kalinowski — order Św. Anny i awans na sędziego Sądu Najwyższego, podpisarz Bielski — 7 tysięcy złotych i awans na sędziego apelacyjnego. Ordery, nagrody, awanse.

Historja, sługa prawdy, bezstronnie z perspektywy dziejowej oświetla dzisiaj minioną kartę dziejów ojczystych; beznamiętnie odbywa obecnie sąd nad sądem, opromienia aureolą cichego bohaterstwa — wytrwałych, niezłomnych, odsłania prawdziwe oblicza duchowe ludzi złych lub małodusznych, zrywa z nich odznaczenia, do właściwej degraduje roli.

ZYGMUNT SITNICKI.

Podział na okręgi sądowe w związku z projektem nowego podziału administracyjnego państwa.

W artykule p. t. „Podział Państwa na województwa", ogłoszonym w Nr. 9/33 „Głosu Sądownictwa", zapoznaliśmy czytelników z projektem nowego podziału administracyjnego Państwa, opracowanym przez Komisję dla usprawnienia administracji publicznej. W obecnych uwagach chcemy omówić zkolei problem podziału Państwa na okręgi sądowe. Zagadnienia te pokrywają się wzajemnie, gdyż Komisja dla usprawnienia administracji przyjęła podział administracyjny za podstawę podziału terytorjalnego innych t. zw. władz niezespolonych, wśród których podział na okręgi sądowe znajduje się na pierwszem miejscu.

Ideją, przyświecającą Komisji, jest takie skonstruowanie podziału Państwa na województwa (i na powiaty), aby podział na okręgi sądowe bądź wprost pokrywał się z terytorjalnym podziałem na jednostki administracyjne, bądź nawiązywał do niego, jako podziału nadrzędnego lub podrzędnego (w znaczeniu topograficznem). Innemi słowy, chodzi o to, aby np. okręgi apelacyjne bądź odpowiadały wprost obszarom poszczególnych województw, bądź obejmowały dokładnie co do granic dwa lub więcej województw. Mówiąc stylem Komisji, chodzi o to, aby w danym przypadku województwa były w stosunku „wielokrotności" do okręgów apelacyjnych. To samo dotyczy okręgów sądów okręgowych i grodzkich z tą różnicą, że okręgi te stanowiłyby część obszarów województw bądź powiatów. Wynika stąd, że Komisja uważa za niedopuszczalną t. zw. szachownicę podziałów, to znaczy taki podział sądowy, przy którymby np. okręgi apelacyjne zachodziły na dwa lub więcej województw, okręgi sądów okręgowych — nie obejmowały pełnej liczby powiatów lub wkraczały na teren innego województwa, a okręgi sądów grodzkich obejmowały gminy różnych powiatów albo różnych województw.

Zasada, przyjęta przez Komisję, jest całkowicie słuszna i żadnych zastrzeżeń budzić nie może. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że aparat państwowy wtedy tylko może działać sprawnie, kiedy jest należycie skoordynowany. Należyte funkcjonowanie administracji Państwa zależy w znacznym stopniu od współdziałania organów władzy ze sobą. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości współdziałanie to wyraża się w szczególności w kontakcie władzy administracyjnej z prokuraturą; mamy tu na myśli np. współudział policji w ściganiu przestępstw i t. p. Jest rzeczą oczywistą, że, aby ten kontakt urzędowy mógł działać harmonijnie, musi on być przedewszystkiem skoordynowany t e r y t o r j a l n i e. Trudno bowiem wyobrazić sobie sprawne współdziałanie nprz. prokuratora z policją wtedy, gdy okrąg sądu okręgowego (a więc i prokuratura) zachodzi na dwa województwa, lub — co gorsza — obejmuje nadto skrawki różnych powiatów. Ile powstaje wówczas bałamuctwa, zbędnej pisaniny do różnych komend policyjnych (wojewódzkich, powiatowych), ile sprzecznych rozkazów, spóźnionych meldunków, a nawet sporów kompetencyjnych!

Jeżeli teraz spojrzymy na obecny podział Państwa na okręgi sądowe z punktu widzenia omówionej zasady koordynacji podziałów terytorjalnych, to z pierwszego rzutu oka przekonamy się, iż podział ten stanowi w znacznej mierze ową „szachownicę", o której mowa była wyżej. Okręgi apelacyjne obejmują często teren jednego lub więcej województw oraz wycinki i skrawki województw sąsiednich (np. warszawski, wileński); okręgi sądów okręgowych łączą w sobie powiaty, należące do różnych województw lub połówki powiatów, itd. Słowem, istna mozajka terenów, istne kłębowisko różnych władz i urzędów na jednym obszarze.

Nie dość jednak na tem. Obecny podział Państwa na okręgi sądowe grzeszy nadto (podobnie zresztą jak podział na województwa) zadziwiającą nierównomiernością zarówno pod względem ilości mieszkańców na różnych terenach równorzędnych sądów, jak różną ilością sądów na jednakowych co do rozległości terenach. Nierównomierność ta tłumaczy się, oczywiście, tem, że obecny podział na okręgi sądowe opiera się w dużym stopniu na podziałach sądowych z czasów zaborczych. Okoliczność ta nie zmienia jednak samego faktu i świadczy najlepiej, że sprawa racjonalnej przebudowy przestarzałego podziału w kierunku unifikacyjnym —

po 15 latach istnienia Państwa jest zagadnieniem dojrzałem do reformy.

Nierównomierność, o której przed chwilą mówiliśmy, da się najdokładniej unaocznić zapomocą tablic statystycznych, które poniżej przytaczamy.*)

Apelacja	Nr. porz.	Sądy Okręgowe	Ilość mieszkańców w okręgu sądu okręgowego	Ilość powiatów	Ilość sądów grodzkich	Przeciętna ilość mieszkańców w okręgu sądu grodzkiego
Katowicka	1.	Cieszyn	166.613	2	4	41.653
	2.	Katowice	1.132.238	7	11	102.930
Krakowska	3.	Jasło	240.789	2½	7	34.398
	4.	Kraków	694.447	3½	12	57.870
	5.	N. Sącz	420.755	4	11	38.250
	6.	Rzeszów	604.102	7½	14	43.150
	7.	Tarnów	513.108	5	13	39.469
	8.	Wadowice	418.928	3½	12	34.910
Lubelska	9.	Kielce	863.065	6	17	50.757
	10.	Lublin	1.120.192	7	11	101.835
	11.	Łuck	902 879	5	10	90 287
	12.	Równe	1.178.622	6	17	69.154
	13.	Radom	1.150.081	7	16	71.880
	14.	Zamość	518.348	4	7	74.049
Lwowska	15.	Brzeżany	424.432	4	8	53.054
	16.	Czortków	392.129	5	8	49.016
	17.	Kołomyja	438.392	4	10	43.839
	18.	Lwów	1.008.747	6½	17	59.336
	19.	Przemyśl	526.560	4½	12	43.880
	20.	Sambor	441.173	3½	8	55.141
	21.	Sanok	348.417	3½	10	34.841
	22.	Stanisławów	693.309	5	13	53.331
	23.	Stryj	445.566	3½	9	49.507
	24.	Tarnopol	332.456	4	8	41.557
	25.	Złoczów	487.383	5½	11	44.307
Poznańska	26.	Bydgoszcz	502.175	6	12	41.847
	27.	Gniezno	212.442	3½	6	35.406
	28.	Ostrów	459.117	6	12	38.259
	29.	Poznań	939.137	11½	20	46.956

Apelacja	Nr. porz.	Sądy Okręgowe	Ilość mieszkańców w okręgu sądu okręgowego	Ilość powiatów	Ilość sądów grodzkich	Przeciętna ilość mieszkańców w okręgu sądu grodzkiego
Toruńska	30.	Chojnice . . .	291.195	5½	9	32.355
	31.	Grudziądz . .	237.427	2½	4	59.356
	32.	Gdynia . . .	187.884	2	4	46.971
	33.	Toruń . . .	369.638	6	11	33.603
Warszawska	34.	Białystok . .	535.198	3	7	76.456
	35.	Kalisz . . .	1.005.920	6	10	100.592
	36.	Łomża . . .	603.415	6	14	43.101
	37.	Łódź	1.143.081	4	9	127.009
	38.	Piotrków . .	876.580	5	11	79.689
	39.	Płock . . .	711.114	8	12	59.259
	40.	Siedlce . . .	829.851	7	16	51.865
	41.	Sosnowiec . .	623.062	3	11	56.642
	42.	Warszawa . .	2.361.179	9	20	118.058
	43.	Włocławek . .	479.146	4	7	68.449
Wileńska	44.	Grodno . . .	693 473	5	15	46.231
	45.	Nowogródek .	522.803	4	9	58.089
	46.	Pińsk	1.113.398	9	19	59.652
	47.	Wilno	1.678.807	12	34	49.376
		Razem. . .	31.927.773	277	548	

Nr. porz.	Apelacja	Ilość mieszkańców w okręgu apelacyjnym	Ilość powiatów	Ilość sądów okręg	Ilość sądów grodz.	Przeciętna ilość mieszkańców w jednym okręgu sądu okręgowego	Przeciętna ilość mieszkańców w jednym okręgu sądu grodzkiego
1	Katowicka .	1.298.851	9	2	15	649.425	86.590
2	Krakowska .	2.961.129	26	6	69	493.521	42.914
3	Lubelska . .	5.733.187	35	6	78	955.531	73.502
4	Lwowska . .	5.538.564	49	11	114	503.505	48.583
5	Poznańska .	2.112.871	57	4	50	528.217	42.257
6	Toruńska .	1.086.144	16	4	28	271.536	38.790
7	Warszawska.	9.168.546	55	10	117	916.854	78.363
8	Wileńska . .	4.028.481	30	4	77	1.007.120	52.317
	Razem . .	31.927.773	277	47	548	679.314	58.444

*) Tablice te zestawiliśmy na podstawie ostatniego spisu ludności z 1931 r. Spis ten nie jest jeszcze opracowany pod kątem widzenia różnych gałęzi administracji, wskutek czego musieliśmy samodzielnie dokonać żmudnego wyliczenia na

Uważne i krytyczne przestudjowanie powyższych dwu tablic nasunie niewątpliwie każdemu czytelnikowi to przedewszystkiem spostrzeżenie, iż podział na okręgi sądowe (wzięty jako całość) nie liczy się zupełnie z rozległością poszczególnych terenów, stosunkami komunikacyjnemi, kulturą ludności i t. p. Istotnie bowiem, badając sprawę a priori, należałoby przypuścić, że w tych dzielnicach kraju, które mają lepsze stosunki komunikacyjne lub stoją wyżej pod względem kulturalnym, ilość np. sądów okręgowych mogłaby być mniejsza niż na tych terenach, które posiadają odpowiednie cechy przeciwne. Atoli pod tym względem jest akurat odwrotnie. Apelacja poznańska, mająca, jak wiadomo, najlepiej rozbudowaną sieć kolejową i wogóle komunikacyjną, posiada 4 sądy okręgowe na 2 miljony*) mieszkańców; apelacja toruńska, mająca równie dobre warunki komunikacyjne, posiada również 4 sądy okręgowe nawet na jeden miljon mieszkańców. Tymczasem olbrzymia apelacja wileńska, przy fatalnych naogół środkach komunikacji i przy 4 miljonach mieszkańców, ma tę samą ilość (4) sądów okręgowych.

Weźmy inne przykłady. Apelacja krakowska, przy 3 miljonach mieszkańców i dobrych środkach komunikacji, posiada 6 sądów okręgowych; apelacja lubelska, przy gorszych środkach komunikacji, przy wydłużonej figurze terenu i przy 6 miljonach mieszkańców, kontentuje się tą samą ilością (6) sądów okręgowych. Apelacja lwowska przy 5½ miljonach mieszkańców posiada 11 sądów okręgowych; apelacja warszawska przy 9 miljonach mieszkańców ma zaledwie 10 sądów okręgowych.

Stosunki te okażą się jeszcze bardziej rażące, gdy porównamy ilość mieszkańców na terenach poszczególnych sądów okręgowych. Okrąg Sądu Okręgowego w Cieszynie np. posiada niespełna 200 tysięcy mieszkańców, podczas gdy okrąg Sądu Okręgowego w Pińsku (obejmujący całe województwo!) posiada ludność sześć razy liczniejszą; sądy okręgowe w Jaśle i Gnieźnie mają niewiele co więcej niż po 200 tysięcy mieszkańców, podczas gdy Sąd Okręgowy w Wilnie liczy ich zgórą 1½ miljona. Dysproporcje te okazują się czasem nawet zupełnie paradoksalne, gdy porównywa się dwa graniczące z sobą okręgi, leżące jednak w dwóch odmiennych „dzielnicach" (np. Łuck 900 tysięcy mieszkańców, Tarnopol — 300 tysięcy i t. d.).

Ta sama nierównomierność rzuca się w oczy, gdy będziemy porównywali rozległość terenów poszczególnych sądów. Tak więc Sąd Okręgowy w Jaśle obejmuje niecałe 3 powiaty, Sąd Okręgowy w Pińsku — 9 powiatów; Sąd Okręgowy w Gnieźnie niecałe 4 powiaty, Sąd Okręgowy w Wilnie — 12 powiatów i t. d. Pamiętać przytem należy, iż powiaty w b. zaborach austrjackim i pruskim są bez porównania mniejsze od powiatów w b. zaborze rosyjskim; wystarczy wspomnieć, że nprz.

---

podstawie wyników spisu w poszczególnych województwach i powiatach. Wobec braku danych ludnościowych w poszczególnych gminach wyliczenie nasze może zawierać drobne nieścisłości (w granicach do 10.000) dla tych okręgów sądów okręgowych, które składają się z ułamkowych części powiatów (np. Jasło, Kraków, Rzeszów); może się zatem okazać, że np. Jasło ma o kilka tysięcy ludności więcej, Rzeszów zaś o taką samą ilość mniej, lub odwrotnie. Wahania te nie mogą jednak mieć żadnego wpływu na ogólny obraz zagadnienia, zwłaszcza że cyfry, dotyczące apelacyj, są absolutnie ścisłe. Rozmieszczenie sądów odpowiada stanowi na dzień 1.IX.1933 r. Już po napisaniu artykułu nastąpiło zniesienie Sądu Apelacyjnego w Toruniu i Sądu Okręgowego we Włocławku.

*) Dla uproszczenia bierzemy cyfry zaokrąglone.

„powiat" łuniniecki na Polesiu jest terytorjalnie większy od województwa śląskiego.

Aby nie gubić się w szczegółach, nie będziemy tu oświetlać rozmieszczenia sądów grodzkich w poszczególnych apelacjach. Załączone wyżej zestawienie statystyczne jest zresztą wystarczająco w tej mierze przejrzyste. Ograniczymy się przeto do stwierdzenia, że rozmieszczenie to nie jest również ani pod względem ilości mieszkańców, ani pod względem rozległości terenów równomierne w poszczególnych dzielnicach Państwa.

Nierównomierności, o których wyżej była mowa, tłumaczą się, jak już nadmieniliśmy, historycznie. Państwo polskie w chwili swego powstania „zastało" na terenach b. zaborów austrjackiego i pruskiego gęstszą sieć sądów niż na terenie b. zaboru rosyjskiego. Stan ten w następstwie uległ pewnym zmianom na obszarze b. zaboru rosyjskiego, gdzie np. w ostatnich latach zniesiono niesamowystarczalne sądy okręgowe w Białej Podlaskiej, Mławie i Suwałkach*) oraz kilkadziesiąt sądów grodzkich. Podobnie w b. zaborze pruskim uległy zniesieniu sądy okręgowe w Lesznie i Starogardzie. Co się tyczy b. zaboru austrjackiego, to stan przedwojenny w tej mierze uległ zmianie o tyle, że utworzono tam parę nowych sądów grodzkich (Nowe Sioło, Zakopane) i dokonano kilku drobnych korektyw granic okręgów sądowych.

Wzmiankowane zmiany w rozmieszczeniu sądów świadczą, że reforma podziału Państwa na okręgi sądowe jest powoli przeprowadzana. Jest rzeczą oczywistą, iż należałoby życzyć sobie, aby szła ona w kierunku osiągnięcia stanu, jaki mamy w tym względzie w b. zaborze austrackim, t. zn. w kierunku możliwego zagęszczenia sieci sądów. Zdaje się jednak, że stan finansowy naszego Państwa zadecydować musi raczej o odwrotnym kierunku reformy. W każdym razie stan *dysproporcji*, jaki istnieje obecnie w różnych dzielnicach, ustąpić powinien stanowi *unifikacji*. Jeżeli bowiem nie stać nas na równomierne *powiększenie* ilości sądów w b. dzielnicy rosyjskiej (np. do normy b. dzielnicy austrjackiej), należy pomyśleć o równomiernem *wyrównaniu* ilości sądów w całem Państwie. Wyrównanie to, oczywiście, musi nastąpić kosztem dzielnic, posiadających obfitszą ilość sądów, na korzyść terenów pod tym względem uboższych. Mamy tu na myśli przedewszystkiem Kresy Wschodnie, gdzie istotnie sieć sądów odbiega daleko od normy, warunkującej tani i „dostępny" (w znaczniu dosłownem) wymiar sprawiedliwości. Jest rzeczą przytem oczywistą, że wyrównanie to (i wogóle plan nowego podziału Państwa na okręgi sądowe) musi dostosować się do projektowanego nowego podziału na województwa z przyczyn, o których była mowa na wstępie uwag niniejszych.

Poniżej podamy wytyczne, podług których, naszem zdaniem, powinnaby pójść reforma podziału Państwa na okręgi sądowe. W rozważaniach swych opierać się będziemy na zasadach, które wyłożyliśmy w artykule poprzednim, traktującym o podziale administracyjnym Państwa. W konkretnych propozycjach zmian terytorjalnych opuszczać będziemy z braku miejsca dane statystyczne i inne, które usprawiedliwiają rzeczone propozycje, a których zamieszczenie rozszerzyłoby znacznie ramy uwag niniejszych, zaciemniając jednocześnie jego myśl przewodnią.

Tak więc na terenie przyszłego województwa wileńskiego (obejmują-

*) Ostatnio także we Włocławku.

cego obecne województwa wileńskie i nowogródzkie) należałoby utworzyć cztery sądy okręgowe (zamiast dwóch): w Wilnie, Brasławiu, Nowogródku i Baranowiczach. Pierwszy objąłby powiaty: wileński, wileńsko - trocki, oszmiański, wilejski i mołodecki i liczyłby 737.846 mieszkańców; drugi objąłby powiaty: brasławski, dziśnieński, święciański i postawski i liczyłby 535.005 mieszkańców; trzeci objąłby powiaty: lidzki, wołożyński i stołpecki i liczyłby 548.302 mieszkańców; czwarty wreszcie objąłby powiaty: baranowicki, słonimski i nieświeski i liczyłby 390.145 mieszkańców (a zatem więcej niż w Jaśle, Sanoku, Tarnopolu, Chojnicacn itd.). Jest rzeczą oczywistą, że, tworząc 2 nowe sądy, należałoby znieść gdzieindziej odpowiednią ich ilość.

Na terenie województwa poleskiego należałoby utworzyć 2 sądy okręgowe: w Pińsku i Brześciu (nowy); ten ostatni objąłby powiaty: bialski, brzeski, kobryński, prużański, kosowski (cyfry opuszczamy).

Na terenie województwa białostockiego należałoby pozostawić dotychczasowe sądy okręgowe (w Białymstoku, Grodnie i Łomży) z włączeniem Wołkowyska do okręgu sądu w Grodnie, Pułtuska zaś do Łomży, i racjonalnem wyrównaniu granic wszystkich trzech sądów.

Sąd Okręgowy we Włocławku pcwinienby ulec likwidacji, okręg zaś jego — podziałowi pomiędzy sądy okręgowe w Toruniu (Rypin, Lipno, Włocławek) i (Kutno) w Łodzi.*). Do Łodzi również odejść powinny: Łowicz, Skierniewice, Rawa (oraz skrawek pow. brzezińskiego, należący obecnie do Piotrkowa), Opoczno zaś i Końskie — do Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Sąd Okręgowy w Radomiu objąć powinien powiaty: radomski, kozienicki, iłżecki, opatowski i sandomierski, Sąd Okręgowy zaś w Kielcach — kielecki, włoszczowski, jędrzejowski, stopnicki i pińczowski; Miechów i Olkusz powinny odejść do Krakowa.

Częstochowa, Będzin i Zawiercie, jak wiadomo, mają wejść w skład województwa śląskiego. W związku z tem należałoby w Częstochowie (ze względu na jej zaludnienie i położenie centralne) utworzyć sąd okręgowy, obejmujący powiaty: częstochowski, lubliniecki, tarnogórski i zawierciański. Sąd Okręgowy w Sosnowcu należałoby znieść, powiaty zaś będziński, chrzanowski i oświęcimski (które również ulec mają włączeniu do województwa śląskiego) przyłączyć do Sądu Okręgowego w Katowicach. Sąd Okręgowy w Cieszynie, którego siedzibę należałoby raczej przenieść do Białej ze względu na jej centralne położenie, objąłby południowe powiaty województwa śląskiego (łącznie z Białą i Żywcem).

Sądy Okręgowe w Wadowicach i Jaśle powinny ulec zniesieniu, a ich okręgi wcieleniu do sądów w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu — z wyrównaniem granic województw.

Na terenie województwa stanisławowskiego (obecne stanisławowskie i tarnopolskie) należałoby znieść sądy okręgowe: w Kołomyji, Brzeżanach i Czortkowie, i odpowiednio powiększyć okręgi sądowe w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu. Obawy, jakieby mogły powstać, że wskutek zniesienia tych sądów zmniejszy się polski stan posiadania na tym terenie, polegałyby na przesadzie. Sędziowie a zwłaszcza urzędnicy w tych sądach należą wszak w znacznej części do narodowości ukraińskiej. Argument, że sądy te posiadają swoje gmachy, też nie byłby przekonywający; istnienie budynku nie może przecież rozstrzygać o potrzebie istnienia sądu.

*) Odpowiednia reforma nastąpiła w trakcie wykańczania artykułu do druku.

Oba te argumenty tracą pozatem swą ostrość z tego powodu, że wszakże na miejscu zniesionych sądów pozostałyby wydziały zamiejscowe.

W województwach poznańskiem i pomorskiem należałoby przeprowadzić wyrównanie granic sądów w Ostrowi Wlkp., Gnieźnie i Grudziądzu, oraz znieść ekscentrycznie położony Sąd Okręgowy w Chojnicach. Co się wreszcie tyczy Sądu Okręgowego w Warszawie, to powinienby jego okrąg pokrywać się z obszarem przyszłego województwa stołecznego.

Jest rzeczą oczywistą, że przy nowym podziale należałoby dostosować podział sądowy do podziału administracyjnego, a w szczególności włączyć skrawki powiatów do odpowiednich okręgów.

W ten sposób, w myśl powyżej wyłuszczonego projektu reformy, powstałyby cztery nowe sądy okręgowe, zniesieniu zaś uległoby ośm sądów okręgowych. Reforma zatem nie tylko nie pociągnęłaby za sobą wydatków ze skarbu, ale nawet dałaby pewne oszczędności.

Przechodząc wreszcie do sądów apelacyjnych, uważamy, iż Sądy Apelacyjne w Toruniu *) i Katowicach powinny ulec likwidacji, a ich okręgi wcieleniu do sądów apelacyjnych w Poznaniu i Krakowie. W rezultacie, pozostałoby 6 sądów apelacyjnych, obejmujących przeciętnie po 2 województwa (z wyjątkiem Warszawy, która objęłaby 3 województwa: stołeczne, łódzkie i białostockie), i 43 sądy okręgowe.

Wyłuszczony wyżej projekt podziału Państwa na okręgi sądowe jest z przyczyn techniczo - redakcyjnych tylko szkicem. Brak miejsca nie pozwala nam dołączyć do niego szczegółowych wyliczeń statystycznych, ani szczegółowych uzasadnień do każdej propozycji, obejmujących dane co do środków komunikacji i t. p., co niewątpliwie przyczyniłoby się do większego uwypuklenia zasadności i celowości projektu. Nie mamy zresztą pretensji do uważania go za jedynie słuszny i niepodlegający korektywom. Projekt powyżej streszczony jest tylko próbą oparcia racjonalnego podziału sądowego na projekcie przyszłego podziału administracyjnego Państwa w kierunku unifikacji i zatarcia różnic dzielnicowych, jak również w kierunku udostępnienia ludności miejscowej wymiaru sprawiedliwości.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

O odpowiedzi na pozew w K. P. C.

Niejednokrotnie wykazywano, że obowiązujący w Polsce od 1-go stycznia 1933 r. K. P. C. w głównych swych konstrukcjach opiera się na wzorach austrjackiej procedury cywilnej. Z tego powodu był i jest on przedmiotem ataków ze strony prawników z innych zaborów, dla których pewne instytucje tego Kodeksu były obce, bo nie oparte na ich własnem doświadczeniu praktycznem. Długo więc będzie musiał K. P. C. wywalczać sobie zaufanie, zwłaszcza wśród praktyków sądowych b. zaboru rosyjskiego, wyszkolonych na zasadach U. P. C., wykazującej w stosunku do procedury austrjackiej, a tem samem i do K. P. C., z uwagi na wspomniane pokrewieństwa między temi dwiema ustawami postępowania, — szczególnie znaczne odchylenia. W przeciwieństwie do austrjackiej U. P. C. w swych postanowieniach, odnoszących się do odpowiedzi na skargę, wzoruje się na systemie, przyjętym przez rosyjską U. P. C.

---

*) Już zniesiony

Zmianie uległa wprawdzie sama nazwa, gdyż instytucję tę U. P. C. nazywa „wyjaśnieniem sprawy na piśmie przez pozwanego", niemniej jednak można stwierdzić wyraźne wzorowanie się w tej materji ustawodawcy polskiego na rosyjskiej U. P. C. Podobnie jak sam pozew, tak i odpowiedź na pozew należy do przygotowawczych pism procesowych. Wskazuje na to art. 138 K. P. C., mówiący m. i. o wypowiedzeniu się co do twierdzeń strony przeciwnej i dowodów przez nią powołanych. Nie ulega wątpliwości, że przepis ten, omawiający treść pism, mających na celu przygotowanie rozprawy, ma na myśli odpowiedź na pozew. Że odpowiedź na pozew jest pismem przygotowawczem, wynika zresztą i z jej charakteru [1]. Wyjaśnia nam to cel odpowiedzi na pozew: jest nim wyświetlenie okoliczności sporu przed wyznaczeniem terminu rozprawy, by w ten sposób odciążyć rozprawę od wyjaśniania sprawy, o ile może to nastąpić już przed rozprawą i być przez sędziego - referenta ujęte w referacie. Stąd wynika, że odpowiedź na pozew jest przedewszystkiem pomocą dla sędziego, który ma dzięki niej przygotowany materjał faktyczny sporu przed rozprawą. Słusznie jednak podnosi Prof. Bronisław Stelmachowski [2], że instytucja ta nie może być uważana za środek łatwiejszego dotarcia do prawdy, oraz wskazuje, że trudno pogodzić ją z prawem stron — przytaczania w procesie nowych okoliczności i dowodów, aż do zamknięcia rozprawy, dzięki czemu staje się „czemś formalnem i bez istotnego życia". Słuszny jest również zarzut prof. Stelmachowskiego, podnoszony zresztą i przez innych przeciwników odpowiedzi na pozew, że obligatoryjna odpowiedź na pozew, z ujemnemi skutkami wrazie niewniesienia jej przez pozwanego, przełamuje zasadę ustności na rzecz pisemności. I tu dochodzimy do głównego zarzutu, stawianego skądinąd znakomitej procedurze austrjackiej, że, wprowadzając z jednej strony szereg nowoczesnych i korzystnych instytucyj procesowych, z drugiej strony cofa się poza mniej nowoczesne ustawy postępowania cywilnego — przez odstępowanie od zasady ustności procesu. Nic więc dziwnego, że pierwotne projekty Komisji Kodyfikacyjnej, wzorujące instytucję odpowiedzi na pozew na procedurze austrjackiej, spotkały się z ostrym protestem prawników, nietylko z b. zaborów rosyjskiego i pruskiego. Wynikiem tych protestów było zupełne przeobrażenie przepisów o tej instytucji w K. P. C.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej, zmieniony zresztą już na korzyść zasady ustności, przewidywał obowiązek wniesienia odpowiedzi na pozew przez pozwanego, zagwarantowany prawem powoda do żądania wydania wyroku zaocznego, bez potrzeby przeprowadzania rozprawy, w tych przypadkach, gdy ratione materiae właściwy jest sąd okręgowy, — tam zaś, gdzie sąd okręgowy jest właściwy tylko ratione valoris, rygor ten miał mieć zastosowanie jedynie w przypadku, gdy przewodniczący zarządził wniesienie odpowiedzi. Jeśli porównamy przepisy, obowiązujące K.P.C. o odpowiedzi na pozew z temi zasadami projektu, nietrudno zgodzić się, że koncepcja austrjackiej procedury cywilnej, przyjmującej „system podwójnego odciążania" rozprawy, przez termin wstępny (pierwszą audjencję), i przez obowiązkową odpowiedź na pozew, dzięki czemu materjał

---

[1]) Allerhand — Kodeks Postępowania Cywilnego, str. 243.

[2]) „O zasady polskiej procedury cywilnej" — Ruch Prawniczy i Ekonom. z 1928 r. tom II.

procesowy w sądzie okręgowym dwukrotnie był „przesiany", zanim wszedł na rozprawę [3]) — i dzięki czemu — dodajmy — zatracała się w wysokim stopniu zasada ustności w procesie, — nie znajduje w K.P.C. odzwierciadlenia.

K. P. C. przewiduje w art. 222 dwa rodzaje odpowiedzi na skargę: a) wniesioną przez pozwanego dobrowolnie i b) wniesioną przez pozwanego na zarządzenie przewodniczącego. W pierwszym przypadku wniesienie odpowiedzi na pozew jest prawem pozwanego, w drugim natomiast przypadku wniesienie odpowiedzi wynika z zarządzenia przewodniczącego, zatem z nakazu, którego jednak obowiązkiem prawnym nazwać nie można. Za obowiązek prawny uważać bowiem można jedynie taki przepis, którego niewykonanie pociąga za sobą ujemne następstwa prawne dla zaniedbującego wykonania obowiązku. Ponieważ jednak K.P.C. nie przewiduje żadnej sankcji na wypadek niewniesienia przez pozwanego odpowiedzi na pozew, zarządzenie przewodniczącego w tej mierze nie stwarza obowiązku dla pozwanego. Rzecz inna, że należy przypuszczać, iż zarządzenie takie w praktyce zazwyczaj będzie respektowane nietylko w dzielnicy poaustrjackiej, gdzie będzie to wynikać z przyzwyczajenia, ale i w dzielnicy porosyjskiej, a to ze względu na to, że pozwany będzie uważał, iż wszechstronne oświetlenie stanu faktycznego i prawnego sprawy jest dla jego interesów korzystne, jakkolwiek będą mogły również zachodzić przypadki, że ze względu na chęć niedawania przeciwnikom możności przygotowania się na jego zarzuty, zawarte w odpowiedzi na pozew, z którą w aktach może się powód zaznajomić [4]), będzie wolał pozwany atuty swe zachować do rozprawy głównej. W żadnym jednak przypadku sąd nie posiada możności zmuszenia pozwanego do wniesienia odpowiedzi na pozew, powód z tego zaniechania nie może wyciągnąć korzyści natury procesowej dla siebie. Słusznie więc zaznacza prof. Gołąb [5]), że nie można w przypadku niewniesienia odpowiedzi na pozew stosować konsekwencyj z art. 250 § 2 K.P.C., pozostawiającego ocenie sądu, jakie znaczenie należy nadać odmowie przedstawienia dowodu lub przeszkodom, stawianym w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu, a to z tej przyczyny, że niewniesienie odpowiedzi na pozew nie jest jeszcze równoznaczne z odmową przedstawienia dowodu, a tem mniej ze stawianiem przeszkód w jego przeprowadzeniu. Niemniej istnieją pewne konsekwencje pośrednie niewniesienia odpowiedzi na pozew. Prof. Allerhand [6]), wychodząc z założenia, że odpowiedź na pozew jest pierwszą ze strony pozwanego czynnością procesową, podnosi, że w tych przypadkach, gdzie ustawa do pierwszej czynności procesowej przywiązuje wagę, jak w art. 64 i 89 co do wskazania uprawnienia ustawowego zastępcy bądź pełnomocnika procesowego, w art. 128 § 1 co do żądania zabezpieczenia kosztów sporu, przestrzega przed zadośćuczynieniem przepisom tym, dopiero na rozprawie, a nie w odpowiedzi na pozew. Należy zatem zgodzić się ze zdaniem prof. Allerhanda, że tylko wtedy, gdy ustawa wyraźnie stanowi, że czynność ma być dokonana w odpowiedzi, — a ściślej mówiąc przy sposobności pierwszej czynności procesowej —

---

[3]) Prof. St. Gołąb „Polski K. P. C. a Proc. Cyw. Austr." w Ruchu Prawn. i Ekonom.

[4]) Art. VII Przep. Wprow. K. P. C.

[5]) cyt. wyżej.

[6]) K. P. C. str. 242.

okoliczność, że pozwany wtedy czynności nie dokonał, pociąga za sobą skutki niekorzystne.

Konsekwencją niewniesienia odpowiedzi na pozew, zażądanej przez przewodniczącego, może być nadto poniesienie, w myśl art. 104, kosztów zwłoki przez pozwanego, który dopiero na rozprawie przytacza okoliczności faktyczne i powołuje dowody [7]). Dla wywołania tej konsekwencji jest oczywiście konieczne wykazanie, że zwłoka nastąpiła wskutek niesumiennego lub niewłaściwego postępowania pozwanego — lub, że koszta powstały właśnie wskutek niewniesienia odpowiedzi na pozew, gdyby przewodniczący nie mógł w myśl art. 223 przed rozprawą wydać odpowiednich zarządzeń. Wynika stąd, że konsekwencja ta nie będzie miała miejsca, gdy zarządzenie może być wydane dopiero po wysłuchaniu głosów stron. Wspomniany art. 222 § 2 K.P.C. nadaje przewodniczącemu prawo żądania wniesienia odpowiedzi na pozew w sprawach zawiłych i rozrachunkowych. Wynika stąd, że nie we wszystkich lecz tylko w takich sprawach może być wydane podobne zarządzenie; przy sprawach zaś rozrachunkowych niekonieczne jest wymaganie zawiłości. W samem zarządzeniu o wniesienie odpowiedzi oznacza przewodniczący termin jej wniesienia. Uchybienie terminu wniesienia odpowiedzi na pozew wywołuje te same skutki prawne, co każde inne uchybienie terminu, a zatem pozbawienie czynności tej, dokonanej po upływie terminu, mocy prawnej. Zastosowanie mają, wobec braku w K.P.C. odmiennych dla tego wypadku postanowień, inne przepisy rozdz. V tytułu III Ks. II K.P.C. o uchybieniu i przywróceniu terminu, w szczególności może pozwany, wrazie uchybienia terminu na wniesienie odpowiedzi na pozew, wystąpić z wnioskiem o przywrócenie terminu. Na zarządzenie przewodniczącego w sprawie wniesienia odpowiedzi przysługuje zażalenie na zasadach ogólnych (art. 419—421 K.P.C.).

Ustawa dopuszcza łączenie w niektórych przypadkach z odpowiedzią na pozew innych czynności procesowych. I tak można z odpowiedzią połączyć wniesienie powództwa wzajemnego (art. 210 p. 2), z tem zastrzeżeniem, że po wniesieniu odpowiedzi na pozew wytoczenie tego powództwa jest już niedopuszczalne (inaczej się rzecz przedstawia, gdy odpowiedzi nie wniesiono; w tym przypadku powództwo wzajemne może być wniesione nie później, niż na pierwszej rozprawie lub w sprzeciwie od wyroku zaocznego). Podobnie i wniosek o przekazanie sprawy wydziałowi handlowemu (art. 218) może być wniesiony w odpowiedzi na pozew i w podobny sposób gaśnie prawo zgłoszenia tego wniosku, gdy nie zostanie zgłoszony w odpwiedzi na pozew, chyba że pozwany wogóle odpowiedzi nie wniósł (w tym przypadku wniosek o przekazanie sprawy wydziałowi handlowemu może być postawiony na pierwszej rozprawie lub w sprzeciwie od wyroku zaocznego).

Jakkolwiek ustawa tego wyraźnie nie stwierdza, należy dojść do wniosku, że przewidziany w art. 235 K.P.C. obowiązek zgłoszenia zarzutu niewłaściwości sądu i zarzutu, iż sprawa należy do sądu polubownego, przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy — może być również połączony z odpowiedzią na pozew. Nie musi być w tym przypadku wprawdzie wniesiona odpowiedź na pozew, wrazie jej niewniesienia można zarzuty te zgłosić i później byle

7) Allerhand K P. C. str. 243 i Gołąb w rozprawie wyżej cytowanej

nastąpiło to przed wdaniem się w spór merytoryczny. Gdy jednak pozwany udziela odpowiedzi na pozew w sprawach merytorycznych—wini n uprzednio zgłosić omawiane zarzuty, gdyż w przeciwnym razie utraci prawo podnoszenia ich. Nie wydaje się bowiem, by było nieodpuszczalne zgłoszenie w odpowiedzi na pozew zarzutów niewłaściwości sądu i jednocześnie, na przypadek nieuwzględnienia przez sąd tych zarzutów, przedstawienie własnego oświetlenia sprawy.

W odpowiedzi na pozew, będącej pismem procesowem, jakkolwiek przygotowawczem — może pozwany również żądać przeprowadzenia rozprawy w nieobecności swej — wynika to z przepisu art. 224 K.P.C. Co się tyczy wniesienia odpowiedzi na pozew z własnej inicjatywy pozwanego (art. 222 § 1), a przypadki te będą w praktyce prawdopodobnie częste, jest to prawo pozwanego, którego on nie może być pozbawiony przez sąd. Mogą natomiast być odrzucone wszelkie inne pisma przygotowawcze, gdy nie zażądano ich. Wynika to z ogólnej zasady ustności procesu [8]). Ponieważ wrazie r o z s z e r z e n i a l u b z m i a n y p o z w u, lub też żądania pozwu i t.d. w nieobecności pozwanego, o ile to jest dopuszczalne w myśl art. 229 K.P.C., przewiduje ustawa obowiązek uczynienia tego na piśmie, przy równoczesnem odroczeniu sprawy i doręczeniu pozwanemu odnośnego pisma, — nasuwa się pytanie, czy w tym przypadku pozwany zyskuje prawo ponownego wniesienia odpowiedzi na pozew zmieniony lub rozszerzony, mimo, że już uprzednio taką odpowiedź na pozew pierwotny wniósł. Ustawa przypadku tego osobno nie normuje, trudno jednak uważać to za lukę w prawie, a raczej za unikanie zbytnie kazuistyki, gdyż nic nie przemawia przeciw temu, by wrazie zmiany sytuacji pozwanego w procesie, nie miał on możności poinformowania na piśmie sądu przed rozprawą główną o swojem stanowisku wobec zmienionego żądania powoda. Od przewodniczącego lub, o ile zmiana pozwu nastąpiła w toku rozprawy, od sądu zależy ocena, czy należy od pozwanego zażądać ponownej odpowiedzi na pozew. I w tym przypadku trudno dopatrzeć się w ustawie ograniczenia przewodniczącego w możności ponownego skorzystania z uprawnienia, wynikającego z art. 222 K.P.C.

Do tego przypadku należy odnieść przepis o zarządzeniu dalszej wymiany przez strony pism przygotowawczych (art. 222), jakkolwiek wymiana taka może i w innych wypadkach być zarządzona. Przepis ten, o dalszej wymianie pism przygotowawczych, nasuwa jednakże obawy, że zbytnie korzystanie z niego może zagrażać zasadzie ustności procesu. Teoretycznie rzecz biorąc, przewodniczący nie jest w prawie zarządzenia dalszej wymiany pism niczem ograniczony, stąd zaś wynika możność przeistoczenia postępowania ustnego w postępowanie pisemne, z tą różnicą, że wyznaczona wkońcu rozprawa główna, wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy pismami przygotowawczemi, w niektórych wypadkach może stać się formalnością, oczywiście, o ile odpada potrzeba przeprowadzenia postępowania dowodowego. Omawiany przepis zawiera też niewątpliwie niebezpieczeństwo celowego przewlekania sporów, gdy chodzi o odwleczenie wyroku, choćby konsekwencją tego było zwiększenie się kosztów sporu dla powodującego to przewlekanie sporu. Postanowienia K. P. C. o postępowaniu przed s ą d e m g r o d z k i m nie zawierają specjalnych przepisów co do odpowiedzi na pozew. Wynika stąd, że może ona być wniesiona i przed sądem grodzkim, a sędzia może zarządzić w sprawach zawi-

---

8) Allerhand — K. P. C. str. 243.

łych i rozrachunkowych wniesienie odpowiedzi. Wobec tego i dalsze konsekwencje tej czynności, bądź niedokonania tej czynności oraz odnoszące się do niej postanowienia mają zastosowanie i w postępowaniu przed sądem grodzkim.

Prócz odpowiedzi na pozew przewiduje K. P. C.: odpowiedź na skargę apelacyjacyjną (art. 397), określając dla wniesienia tej odpowiedzi termin dwutygodniowy od doręczenia skargi apelacyjnej, odpowiedź na kasację (art. 430), którą można wnieść w tym samym terminie, oraz odpowiedź na zażalenie (art. 421), dla której wniesienia ustawa zakreśla termin tygodniowy. Poza temi terminami ustawowemi nieznanemi przy odpowiedzi na pozew, dla krórej wniesienia termin oznacza przewodniczący — do wszystkich tych odpowiedzi stosują się omówione wyżej zasady odpowiedzi na pozew. Z ustawowego charakteru terminów dla tych odpowiedzi wypływa, że spóźnione odpowiedzi należy odrzucić; kwestja, do kogo należy wydanie zarządzenia w tej mierze, uregulowana jest w ustawie i nie wymaga szczegółowego omówienia.

Co do formy odpowiedzi na pozew, skargę apelacyjną i kasacyjną oraz zażalenie mają zastosowanie ogólne przepisy, odnoszące się do wymogów pism procesowych. Specjalnych dla tych odpowiedzi wymagań ustawa nie zawiera, poza przepisem art. 138, żądającym wypowiedzenia się w pismach przygotowawczych, co do twierdzeń strony przeciwnej i dowodów przez nią powołanych, jak również wskazania lub dołączenia własnych dowodów. Pełne zastosowanie do odpowiedzi ma art. 141 K. P. C., przewidujący możność zwrócenia stronom pism tych do poprawienia i uzupełnienia, nadto przy odpowiedziach na pozew, wnoszonych na skutek zarządzenia przewodniczącego, art. 180, mówiący o rozpoczęciu biegu terminu sądowego.

Przedstawione w ten sposób zasady K. P. C., odnoszące się do odpowiedzi na pozew, różnią się istotnie od zasad, na których instytucja ta oparta jest w austrjackiej procedurze cywilnej, pokrywają się natomiast niemal całkowicie z zasadami rosyjskiej U.P.C. w tej sprawie. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie przedewszystkiem w braku konsekwencyj procesowych tak w K. P. C., wrazie niewniesienia odpowiedzi na pozew, jak w U. P. C. wrazie nieudzielenia sądowi pisemnego wyjaśnienia sprawy (U. P. C. nie zna terminu „odpowiedź na pozew"). Nie jest następstwem nieudzielenia wyjaśnienia sprawy na piśmie przewidziana w art. 145 U. P. C. możność wydania przez sąd wyroku zaocznego, ponieważ konsekwencja ta wynika z faktu nieprzybycia pozwanego na rozprawę, zaś instytucję tę pojmuje U.P.C. raczej jako surogat osobistego stawiennictwa pozwanego (art. 145[1]), a nie jako pismo przygotowawcze, jak w K. P. C. Podobny do przyjętej przez K.P.C. odpowiedzi na pozew charakter miało wyjaśnienie sprawy na piśmie, złożone wskutek żądania prezesa opartego na art. 312 U. P. C. I tu, jak w systemie polskim, nie istniały żadne następstwa prawne, na przypadek niezastosowania się do tego żądania, gdyż po upływie wyznaczonego na wniesienie pisemnego wyjaśnienia terminu, bez względu na to, czy złożono je, czy nie, prezes wyznaczał posiedzenie (art. 317 U. P. C.).

Znane były rosyjskiej ustawie postępowania cywilnego również inne rodzaje pisemnego wyjaśnienia sprawy, podobnie jak w K. P. C., a mianowicie udzielane na apelację przeciwnika (art. 170, 760 i 761), na kasację (art. 801), dopuszczalne było także łączenie wyjaśnienia na ape-

lację z apelacją wzajemną (art. 764 i 765), podobnie jak to przewiduje K. P. C. w art. 397. Nadto znała U. P. C. specjalny rodzaj „odpowiedzi na zarzut fałszu, (art. 557). Instytucja ta nie jest znana K. P. C:, a przypadki takie reguluje obowiązująca u nas ustawa procesowa na ogólnych zasadach postępowania dowodowego. Ponieważ odpowiedź na zarzut fałszu nie jest pismem przygotowawczem, nie wchodzi kwestja ta w zakres niniejszych rozważań, a została poruszona jedynie z uwagi na podobieństwo nazwy. Wykazane przeciwiejstwo przepisów K. P. C. w odniesieniu do odpowiedzi na pozew z takiemi przepisami rosyjskiej U. P. C., służyć może za dowód, że nie sentyment do wzoru tej czy innej pozaborczej ustawy procesowej miał wpływ na kształtowanie się zasad obowiązującej u nas od niedawna ustawy, lecz wzgląd na potrzebę zaczerpnięcia z każdej z tych ustaw instytucyj korzystnych i pożytecznych.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Podstawy prawne szybkiego i skutecznego postępowania procesowego według K. P. C.

Kodeks Postępowania Cywilnego, normując postępowanie przed sądami powszechnemi w sprawach cywilnych, głęboko wnika treścią swych przepisów w życie z jego najróżnorodniejszemi sporami, powstającemi ze stosunków prywatnych, i zapewnia z jednej strony szybkość tego postępowania, z drugiej — jego skuteczność. W tym celu nakłada na strony liczne rygory i obowiązki, a niezastosowanie się do nich lub ich niewykonanie pociąga za sobą przewidziane skutki procesowe. Strony, z chwilą zwrócenia się do sądu o rozstrzygnięcie sporu, nie mogą już działać dowolnie. Muszą poddać się opartym na przepisach kodeksu zarządzeniom sądu lub przewodniczącego (sędziego). Wprawdzie spór taki dotyczy prawa prywatnego i zależy od samych stron, jednakże pod względem procesowym kieruje nim zarówno w interesie tychże stron jak i w wykonaniu słusznego zadania wymiaru sprawiedliwości wyłącznie sąd (art. 1 i 2 K. P. C.). Poczynając już od wniesienia pisma procesowego, strona obowiązana jest do zachowania warunków formalnych, wymaganych przez K. P. C. Z art. 141 wyraźnie wynika, że, jeżeli w terminie tygodniowym od zawiadomienia stron, ta nie poprawi odpowiednio lub nie uzupełni pisma procesowego lub też należycie go nie opłaci, pismo to zostanie jej zwrócone i proces nie odbędzie się. Strony nie mogą utrudniać ani przewlekać procesu. Sąd ma do swej dyspozycji zastrzeżone środki kodeksowe, aby zapewnić postępowaniu sądowemu szybkość, jak tego wymagają okoliczności sprawy. W przypadku, gdy strona zamierza podjąć jakąś czynność procesową niecierpiącą zwłoki przeciwko stronie, która nie ma zdolności procesowych i nie ma ustawowego zastępstwa lub asystencji, sąd na jej żądanie niezwłocznie ustanowi dla takiej strony kuratora (art. 68 K. P. C.). Podobnie ustanawią kuratora dla reprezentowania masy spadkowej, gdy niema spadkobierców uznanych, bądź spadkobierców, którzyby objęli spadek (art. 192 § 2 K. P. C., art. XV § 3 przep. wprow. K. P. C.). Zasady powyższe wynikają również z przepisów obowiązujących w zakresie doręczania pism sądowych. Kodeks Postępowania Cywilnego w art. 143 — 158

ustanawia różne sposoby skutecznego doręczenia tych pism, ułatwiając tem samem tok postępowania sądowego oraz jego prawidłowe zakończenie. Stosownie do art. 147 K. P. C. strony i ich zastępcy mają obowiązek zawiadomić sąd o każdej zmianie swego zamieszkania pod skutkami uznania doręczenia pisma sądowego w poprzedniem zamieszkaniu za posiadające moc prawną. W przypadkach zaś, gdy strona nie jest znana z miejsca pobytu, K. P. C. przewiduje instytucję specjalnego kuratora, ustanowionego na wniosek interesowanej strony przez przewodniczącego (sędziego), oraz doręczenie pisma przez wywieszenie w budynku sądowym (art. 157 — 158 K. P. C.). W pierwszym wypadku, a mianowicie, gdy ma być doręczony pozew lub inne pisma, wymagające dokonania czynności procesowej, z chwilą doręczenia pisma ustanowionemu kuratorowi, w drugim — z upływem miesiąca od dnia wywieszenia, doręczenie uważa się za dokonane. Aby postępowanie procesowe nie ulegało zwłoce i aby sprawa możliwie szybko mogła znaleźć całkowite swoje wyjaśnienie i rozstrzygnięcie, K. P. C. upoważnia sąd do zarządzenia w razie potrzeby osobistego stawiennictwa stron na posiedzenie sądowe, do odrzucenia środków dowodowych, jeżeli okoliczności sporne zostały dostatecznie ustalone, lub jeżeli strona powołuje je jedynie dla przedłużenia procesu (art. 230 i 231 § 2 K. P. C.), do zażądania przedstawienia przez strony znajdującego się w ich posiadaniu dokumentu, stanowiącego dowód okoliczności spornej; sąd może — stosownie do okoliczności — uznać twierdzenie strony co do treści dokumentu za prawdziwe, jeżeli strona przeciwna bezpodstawnie odmawia jego przedstawienia, a dokument znajduje się w jej posiadaniu lub który w myśl przepisów prawa posiadać powinna, albo gdy dokument ten został przez nią ukryty lub zniszczony (art. 269 K. P. C.). Sąd ponadto ma prawo zażądać od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona sama tych dowodów otrzymać nie może, lub przejrzeć je na miejscu przez sędziego wyznaczonego bądź przez cały skład sądu (art. 271 w związku z art. 223 § 2 K. P. C.). Sąd może dopuścić dowód nawet niepowołany przez strony, jeżeli o nim powziął wiadomość z oświadczeń tychże lub z akt sprawy (art. 244 K. P. C.); może zarzadzić oględziny bez udziału lub z udziałem biegłych, a stosownie do okoliczności i w połączeniu ze zbadaniem na miejscu świadków (art. 304 i 315 K. P. C.); może zażądać od świadków dostarczenia dokumentów potrzebnych do wyjaśnienia ich zeznań (art. 223 p. 3 K. P. C.), jak również może nakazać osobie trzeciej przedstawienie dokumentów (art. 273 K. P. C.). Sąd ma prawo nie dopuścić dowodu ze świadków, o ile strona nie oznaczyła dokładnie faktów, które mają być zeznaniami stwierdzone i nie wskazała świadków tak, aby wezwanie ich do sądu było możliwe (art. 281 K. P. C.). W razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa świadka, nieuzasadnionej odmowy złożenia zeznań, przysięgi lub zapewnienia, albo przedstawienia przezeń dokumentu, za takież nieusprawiedliwione niestawiennictwo, odmowę złożenia przysięgi lub zapewnienia ją zastępującego, bądź za opóźnienie w złożeniu opinji przez biegłych, sąd stosuje względem nich odpowiednie kary grzywny, do świadków ponadto, w razie ponownego nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, — przymusowe sprowadzenie, za odmowę zeznań, przysięgi lub zapewnienia także aresztowanie na czas do jednego tygodnia (art. 301, 302 i 312 K. P. C.). Sąd nie dopuszcza do odraczania postępowania sądowego i nawet mimo zgodnego wniosku

stron posiedzenie sądowe może odroczyć tylko z ważnej przyczyny (art. 172 K. P. C.), jak również tylko z takiej samej przyczyny może zezwolić na przedłużenie terminów sądowych (art. 182 K. P. C.). Przed rozprawą stosownie do art. 222 § 2 i 223 K. P. C. przewodniczący (sędzia) władny jest zarządzić wymianę przez strony pism przygotowawczych, wyznaczając porządek i termin składania tych pism; może zażądać przedstawienia dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg i planów; może zwrócić się podobnie jak do władz, urzędów i osób zaufania publicznego o dostarczenie na rozprawę znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona dowodów tych sama otrzymać nie może; może w razie koniecznej potrzeby zarządzić oględziny.

Wszystkie wyżej przytoczone uprawnienia sądu oraz przewodniczącego (sędziego) stanowią, jak widzimy, dostateczną podstawę, aby postępowanie procesowe mogło odbyć się szybko i skutecznie. Zasady te stwarzają, iż K. P. C. w praktyce gwarantuje w zupełności bezzwłoczną i rzeczywistą ochronę prywatnych interesów stron, które poszukują lub bronią swoich praw na drodze sądowej.

E. WIŚNIEWSKI.

Chęć zysku i korzyść majątkowa według Kodeksu Karnego.

W całym szeregu przepisów Kodeksu Karnego 1932 r. spotykamy pojęcia (terminy) działania „z chęci zysku" lub „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej", lecz po dokładnem wejrzeniu w treść tych przepisów możemy stwierdzić, że ustawodawca w różny sposób pojęć tych używa.

Pod tym względem można rozróżnić 3 grupy przepisów, w których: I — chęć zysku, względnie korzyść majątkowa, występuje jako element dyspozycji karnej, warunkującej istotę i cechy przestępstwa; II — korzyść majątkowa występuje jako kwalifikacja przestępstwa, czyli element powodujący zagrożenie wyższą karą; III — chęć zysku występuje jako pobudka działania wogóle, brana pod uwagę z mocy art. 54 K. K., mówiącego o wymiarze kary.

Zanim przejdziemy do omówienia i scharakteryzowania wyżej wymienionych grup, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad treścią pojęć „chęci zysku" i „korzyści majątkowej", oraz nad wzajemnym ich do siebie stosunkiem.

„Chęć zysku", — jak chce ustawodawca, a wynika to z treści art. 47 § 2 K. K., jest pobudką działania przestępnego, należąca do rzędu niskich pobudek. Jako zysk przyjęto uważać pewien dochód z przedsiębiorstwa, względnie zapłatę za wykonaną pracę. Przestępca, działający z chęci zysku, otrzymuje zatem zapłatę w różnej formie za popełnione przestępstwo i to jest dla niego czynnikiem, skierowującym wolę do osiągnięcia skutku przestępnego; ta pobudka powoduje powzięcie zamiaru przestępnego, jest podnietą do jego realizowania i ostatniem ogniwem, łączącem myśl przestępcy z przebiegiem jego czynów. — Niezależnie od tego, jakim jest charakter sprawcy lub jego psychiczna konstytucja, może chęć zysku, jako pobudka działania, w czynie jego występować. Należy też podkreślić w związku z tem, że, zgodnie z orze-

cznictwem Sądu Najwyższego, chęć zysku nie jest równoznaczna z „chciwością zysku",— nie jest bowiem cechą charakteru sprawcy, lecz charakteryzuje samo jego działanie. Praktyka sądowa wyjaśniła również, że chęć zysku, w zrozumieniu art. 47 § 2 K.K., polega na dążeniu do pomnożenia własnego majątku, w szczególności przez zwiększenie stanu czynnego, lub zmniejszenie stanu biernego, istniejącego przed dokonaniem przestępstwa. (Zbiór Orz. S. N. z 12/32 orz. z d. 4.10.1932 r.)

Pojęcie „korzyści majątkowej" jest szersze w swoim zakresie od pojęcia „chęci zysku", zawiera ono bowiem w sobie nietylko zysk w sensie wyżej podanym, ale również i inne możliwości wynagrodzenia, względnie świadczeń: w formie usług, podarunków, nagród i t. p. Działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej również charakteryzuje pobudka, jako element psychicznego nastawienia przestępcy, celowo zmierzającego do osiągnięcia przestępnego skutku, jako źródła korzyści majątkowej (por. Wolter „Czynnik psychiczny w przestępstwie").

W motywach Komisji Kodyfikacyjnej znajdujemy wyjaśnienie, że ustawodawca uznaje pobudkę zysku w postaci osiągnięcia korzyści majątkowej za podstawę kwalifikacji niektórych przestępstw. Należy również zaznaczyć, iż praktyka sądowa szeroko komentuje omawiane pojęcia, uważając, iż korzyść majątkowa może polegać np. na odwróceniu grożącej szkody majątkowej bez zwiększenia majątku.

Jeżeli chodzi o wzajemny stosunek obu pojęć to, jak zaznaczyliśmy już, „korzyść majątkowa" jest pojęciem szerszem od „zysku". Z tego wynika, że przestępca wykonujący działanie przestępne w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, działa także z pobudek zysku, jeżeli osiągnięta przez niego korzyść będzie zyskiem w rozumieniu takiem, jakie podaliśmy.

Rozpatrzeć obecnie na tle powyższych rozważań należy poszczególne przepisy Kodeksu Karnego, względnie grupy tych przepisów.

1. Przestępstwa, w których „chęć zysku" występuje jako element dyspozycji karnej, przewidziane są w artykułach 207, 208, 209 K. K. (pomieszczone w rozdziale o nierządzie). oraz w art. 283 K. K. (udaremnienie przetargu publicznego). Z takiej redakcji przepisów wynika, że istnienie przestępstwa zależy całkowicie od ustalenia, czy przestępca działał z chęci zysku, pobudka zatem jest tutaj istotnym warunkiem karalności czynu; w razie nieustalenia, że sprawca działał z chęci zysku, można będzie mówić o braku w dokonanym czynie cech przestępstwa. Z drugiej strony — jeżeli chodzi o skutki uznania winy w tych przypadkach co do zakresu wymiaru kary, to ustawodawca niejednakowo potraktował te przestępstwa. Podczas gdy przy art. 207, 208 i 209 K. K. obok kary więzienia nie wymienia się kary grzywny, to w sankcji art. 283 K. K. przewidziana jest oprócz kary więzienia, względnie aresztu także i grzywna. Z tego wynika, że przy przestępstwach z art. 207, 208 i 209 K. K. należy stosować art. 42 § 2 K. K., nakazujący wymierzyć grzywnę, jeśli przestępstwo popełniono z chęci zysku, ale wtedy tylko, gdy skazana na grzywnę jest celowe, podczas gdy przy art. 283 K. K. bez względu na celowość grzywna musi być orzeczona bez potrzeby powołania art. 42 § 2 K.K. Przestępstwa, w których cel osiągnięcia korzyści majątkowej występuje jako element dyspozycji karnej, przewidziane są w art. 122 i 123 K.K. (przyjęcie korzyści majątkowej za głosowanie i za wywarcie wpływu na głosowanie) 261, 264, 266 K. K. (zmuszanie i doprowadzanie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem), 268 K.K. (zawieranie

umowy o oczywiście nadmierne świadczenia z wyzyskaniem położenia przymusowego) i w art. 290 K. K. (przyjęcie korzyści majątkowej przez urzędnika). W powyższych przepisach istotną cechą przestępstwa, zasadniczym elementem dyspozycji karnej, od którego ustalenia zależy wogóle karalność danego czynu, będzie osiągnięcie korzyści majątkowej. Z chwilą uznania winy przestępcy, sąd, — oprócz kary pozbawienia wolności, wymierzy karę grzywny, jeśli w myśl art. 42 § 2 skazanie na grzywnę będzie celowe.

II. Przy przestępstwach t. zw. urzędniczych przewidzianych w art. 286, 287, 289 K. K., działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, stanowi kwalifikację przestęstwa t. j. pociąga za sobą wyższą karę. Wynika z tego, że urzędnik, dopuszczając się powyższego rodzaju czynów jest zawsze odpowiedzialny, bez względu na to w jakim celu przestępstwo popełnił, — natomiast jeśli ustalonem zostanie, iż działał w celu osiągnięcia korzpści majątkowej, sąd musi mu wymierzyć wyższą karę pozbawienia wolności (art. 54 K. K.): Jest rzeczą jasną, że w tym ostatnim przypadku daje się zastosować również skazanie na grzywnę w myśl art. 42 § 2 K. K. wobec ustalenia przez sąd pobudki zysku w działaniu urzędnika, o ile skazanie na grzywnk sąd uzna za celowe.

III. Przechodzimy wreszcie do ostatniej grupy (najobszerniejszej) przepisów Kodeksu Karnego, w których „chęć zysku", czy „cel osiągnięcia korzyści majątkowej" nie jest wyraźnie przez ustawodawcę wymieniany, lecz które dotyczą takiego rodzaju przestępstw, że może wchodzić w grę chęć zysku, jako pobudka działania, wypływająca z okoliczności sprawy. Należy tu odróżnić takie przestępstwa, gdzie sprawca zdobywa zysk p r z e z swoje działanie, — od tych, gdzie sprawca otrzymuje zysk z a swoje działanie. Do pierwszej kategorji należeć będą takie przestępstwa jak kradzież, lub przywłaszczenie, do drugiej może należeć zabójstwo, podpalenie (za wynagrodzeniem) i t. p. W wypadkach, gdy samo działanie sprawcy charakteryzuje się, jako obliczone na zdobycie drogą przestępstwa pewnej wartości majątkowej, zabranie przez przestępcę z posiadania innej osoby pewnego mienia, względnie utrzymanie się w jego posiadaniu, — istota przestępstwa polega na zaborze cudzego mienia takiemi lub innemi sposobami; zabrane mienie staje się więc przestępną zdobyczą, a nie zyskiem, zdobyczą ściśle związaną z samym przebiegiem dokonywanego przestępstwa. W tych więc wypadkach nie można mówić o zysku z racji i na skutek dokonania przestępstwa i nie da się też stosować art. 42 § 2 K. K., mówiącego o skazywaniu na karę pozbawienia wolności. W praktyce sądowej już Sąd Najwyższy wyjaśnił, że korzyść majątkowa musi być n i e z a l e ż n a od przestępnej zdobyczy: (Zbiór orz: zesz: I/33 orz. z dn. 4.XI.1932 r:). W innych natomiast wypadkach n.p. zabójstwa za zapłatą, złożenia fałszywego zeznania za pieniądze i t. p., w każdym konkretnym wypadku ustalenia, niezależnie od winy, że sprawca działał z chęci zysku, — sąd winien w myśl art. 42 § 2 orzec karę grzywny, jeśli skazanie na grzywnę uzna za celowe. Jest rzeczą jasną, że stwierdzenie przez sąd istnienia w działaniu sprawcy chęci zysku, musi być odpowiednio uzasadnione w motywach wyroku. W końcu należy podkreślić, że kara grzywny, przewidziana w art. 42 § 2, jest karą z a s a d n i c z ą i, jak brzmią motywy ustawodawcze; (Tom V zesz. 3) występuje we współczesnych systemach karzących równoległe albo łącznie z karą pozbawienia wolności w wypadkach występków lub zbrodni, t. j. wogóle przestępstw poważniejszych, w szczególności zaś

takich, których pobudką była chęć zysku. Jednocześnie motywy te wskazują, że „projekt K. K. wybrał formę taką, iż wprowadziwszy grzywnę, jako karę zasadniczą tylko w niewielu wypadkach drobnych przestępstw, postawił zasadę ogólną, uprawniającą sąd do wymierzania grzywny obok kar pozbawienia wolności w wypadkach usprawiedliwiających takie uzupełnienie, a więc w wypadkach przestępstw „z chęci zysku". Uważamy, że w przepisach Kodeksu Karnego myśl ustawodawcy znalazła dostatecznie jasny wyraz i że niema żadnej dostatecznej podstawy prawnej, aby odróżniać „drobne" przestępstwa od „poważniejszych" dla których pobudką była chęć zysku, ustalona przez sąd.

Kilka słów dodamy jeszcze w kwestji uznania celowości skazania na grzywnę. W pierwszym rzędzie naturalnie gra tu rolę stan majątkowy skazanego, ale nietylko w znaczeniu posiadania ruchomego lub nieruchomego majątku, lecz również z punktu widzenia zarobków i innych dochodów, o których sąd posiada wiadomości, a które skazany swoją własną pracą osiąga, lub może osiągnąć w przyszłości, względnie spodziewa się otrzymać n. p. w postaci spadku. Celowość ta może, zdaniem naszem, sięgać daleko w wypadkach, gdy istnieją warunki ustawowe do zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności przez co skazany, otrzymując wolność, jednocześnie ma możność zarobkowania i płacenia grzywny, zwłaszcza, że przedawnienie wykonania kary grzywny wymaga upływu lat piętnastu (art. 89, § 1 K. K.).

WACŁAW BLUTSTEIN.

Przemyt z punktu widzenia kary i procedury karnej.

Przemyt z winy umyślnej jest przewidziany w art. 45—48 Ustawy Karnej Skarbowej i pociąga za sobą tylko karę pieniężną; jedynie w wypadkach szczególnej wagi, specjalnie kwalifikowanych, przewiduje się pozbawienie wolności, największa jednak kara nie może przekroczyć 3 lat.

Zagrożenie jedynie grzywną pochodzi jeszcze z czasów zaborczych, kiedy światowa sytuacja gospodarcza znajdowała się w stanie kwitnącym, a kontrabanda w żadnym razie nie mogła zagrażać bytowi państwa: była co prawda niepożądana, gdyż uszczuplała dochody celne i szkodziła gospodarce wewnętrznej, lecz nie przedstawiała istotnego niebezpieczeństwa, gdyż pomyślne konjunktury wyrównywały szkodę. Polskie ustawodawstwo, wprowadzając zakaz przemytu, skorzystało z obcych wzorów i utrzymało taki rodzaj kary, jaką znalazło u zaborców.

Prawa o charakterze ustawy były od najdawniejszych czasów wynikiem układu stosunków życiowych i zawsze zmierzały do osiągnięcia pewnych konkretnych celów, wobec zaś powolnego rozwoju życia wystarczały na długie lata, stając się niezniszczalną kolumną, okoloną nimbem świętości. Pisane prawo stawało się celem samym w sobie i społeczeństwo zapominało z czasem o celu, przyświecającym powstaniu tego prawa. Gdy życie jednak, acz nieznacznie, szło naprzód, — prawo pozostawało w tyle. W ten sposób z biegiem czasu tworzył się rozdźwięk, który zmuszał prawo do ustąpienia dopiero wtedy, gdy nagromadzony materjał sprzeczności między prawem i życiem pozbawiał prawo wszelkiego życiowego oparcia. W tych warunkach pozytywny efekt prawa był tem

słabszy, im dłużej ono istniało i ludziom wystarczało. Równocześnie egzystowały zło i prawo, wymierzone przeciw niemu, a niedostateczne i nieodpowiednie.

Obecne tempo życia jest w porównaniu z przeszłością piorunujące. Okoliczności zmieniają się z zawrotną szybkością i w związku z tem ewolucja myśli przybiera formę szeregu rewolucyj, następujących jedna po drugiej, jak wybuchy benzyny w motorze. Ustawa w postaci niezłomnego granitu, na którym można było wyryć niewiele słów przeznaczonych na wieki, stała się nieprzydatną. Zaszła potrzeba prawa ostrego i giętkiego, jak stal, tnącego jak brzytew i zawsze świeżego, odpowiadającego chwili. Nowoczesne prawo nabrało charakteru narzędzia, zdatnego do dokonania pewnego, celowo podjętego, zadania; skoro zadanie to spełniono i celu dopięto, prawo stało się zbędne. To też w obecnych czasach, gdy się kto zabiera do napisania artykułu w zamiarze usprawnienia jakiegoś odcinka prawa, musi baczyć, ażeby się nie spóźnił.

W Polsce w 1926 roku, w którym była wydana Ustawa Karna Skarbowa z dn. 2-go sierpnia, ujawniły się już takie warunki ekonomiczne w związku ze stosunkami z zagranicą, że należało je uwzględnić przy wymiarze kary za przemyt, ustawodawca tego jednak nie zrobił. Od tego czasu zaszły rzeczy, które doprawdy nie pozwalają na dłuższe zwlekanie. Wojna celna i kryzys wszechświatowy wysunęły w Polsce na pierwszy plan zagadnienia gospodarcze. Nabrały one takiej mocy i znaczenia, że poniekąd nie ustępują pierwszorzędnym kwestjom politycznym, stanowiąc o przyszłości i bycie kraju. Rządowe zamierzenia gospodarcze muszą być przeprowadzane w 100%, gdyż one to kształtują rolnictwo, górnictwo, przemysł i handel, od których zależy mocarstwowe stanowisko Polski. Tymczasem przemyt stanowi akcję, działającą właśnie przeciwko tym zamierzeniom, podkopującą je i toczącą jak czerw. Kontrabandziści, przewożąc przez granice podczas wojny celnej niedozwolone do wwozu towary, niewiele różnią się od osób, wpuszczających podczas wojny wrogie wojsko, to też na gruncie gospodarczym są zdrajcami stanu, sabotującymi poczynania ekonomiczne własnego państwa. Za zbrodnie stanu przewidziane są najwyższe kary pozbawienia wolności i nawet śmierci, za przemyt tylko kara pieniężna z zamianą w razie niemożności jej ściągnięcia na areszt, nieprzekraczający 2 lat.

Nawiązując do określenia ustawy karnej, jako karzącego miecza prawie w dosłownem znaczeniu, należy przemyt uznać za zło, które musi być radykalnie wytępione i dlatego za przemyt umyślny oprócz przewidzianej dotychczas w art. 45—48 U.K.S. kary pieniężnej, należy wyznaczyć jako główną — karę pozbawienia wolności do 5-ciu lat więzienia, w razie zaś ustalenia kwalifikacyj przewidzianych w art. 24—29 U.K.S., należy tę karę podwyższyć do lat 15-tu. Wobec takiego podwyższenia kary za przemyt należałoby w art. 7 U.K.S. zrobić zastrzeżenie, że za pogwałcenie tego artykułu winni nie podlegają karze pozbawienia wolności.

W sprawach o przemyt oprócz anomalji kary istnieje anomalja procedury, a to procedury w sprawach, w których wymagany jest akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora. Sprawy te należą do najważniejszych. Mam tu na myśli art. 224—226 U.K.S., określające granice korzystania na rozprawie sądowej z dowodów, zebranych w sprawie. Artykuły te zresztą dotyczą nie tylko przemytu, lecz wszelkich innych spraw karno - skarbowych.

Art. 225 dotyczy „okoliczności sądowych mniej ważnych" i nie ma

zupełnie praktycznego zastosowania, gdyż każda okoliczność, na którą powołują się strony lub na której sąd chciałby częściowo oprzeć wyrok, nabiera przez to samo charakteru ważnej okoliczności. Dlatego art. 225, jako nieżyciowy, jest zbędny i żadnej roli w procedurze nie gra. Art. 226, jak to zostało definitywnie ustalone przez ustawodawców U.K.S. i przez jurysdykcję Sądu Najwyższego, dozwala odczytywać wszelkie protokuły, jednak z wyjątkiem protokułów badania oskarżonych, świadków i biegłych (znawców), o których mowa jest w art. 224.

Artykuł ten na tem miejscu stanowi właściwą anomalję. Mimochodem należy zaznaczyć, że z uwagi na art. 219 i 220 U.K.S. przepisy art. 224—226 są zbędne.

Na podstawie art. 220 § 2 „przepisy Kodeksu Postępowania Karnego co do postępowania w sprawach karno - administracyjnych mają odpowiednie zastosowanie", a z przepisów tych artykuł 648 § 2 pozwala „odczytywać zapiski dochodzenia i inne części akt postępowania administracyjnego. Artykułowi 220 § 2 nadaje właściwą rolę wyraz „odpowiednie (zastosowanie)", t. j. należy rozumieć odpowiednie do właściwego rodzaju postępowania w sprawach karno - skarbowych. Tych rodzajów jest dwa: orzeczenie karne władz skarbowych, otrzymujące automatycznie, w razie żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, znaczenie aktu oskarżenia i akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora, jako funkcja bezpośrednio następująca po ukończeniu dochodzenia przez władze karne skarbowe i niepoprzedzona orzeczeniem karnem skarbowem. Otóż art. 640—649 K.P.K. mają odpowiednie zastosowanie tylko do pierwszego wyłuszczonego rodzaju postępowania, t. j. wtedy, gdy w sprawie zostało wydane przez władze skarbowe orzeczenie karne (naturalnie wydane zgodnie z przepisami U.K.S.). Przyczyną nieporozumienia jest ta okoliczność, że omawiany § 2 został omyłkowo postawiony, jako paragraf art. 220, zamiast art. 219. Gdyby nie było tej omyłki, nie byłoby w tym względzie żadnych wątpliwości. Do drugiego zaś rodzaju postępowania karno - skarbowego mają zastosowanie właśnie wymienione wyżej art. 224—226 U.K.S.

Wracając do art. 224 U.K.S., należy stanowczo zaznaczyć, że anomalja tego artykułu wyraża się w kardynalnym błędzie nieuznania protokółów, sporządzonych przez oficerów Straży Granicznej narówni z protokółami władz skarbowych — za posiadające moc protokółów sądowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22/III 1928 roku poz. 349 o Straży Granicznej w artykułach 2-gim i 5-tym określa rolę jej w zakresie ochrony celnej, jako „organu wykonawczego władz skarbowych", w zakresie zaś ścigania przestępstw, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23/XII 1927 r. o granicach Państwa, Straż Graniczna korzysta z uprawnień, przysługujących policji państwowej. Prace Straży Granicznej w zakresie spraw celnych, jako wspomnianego „organu wykonawczego władz skarbowych", są dokładnie określone w art. 42 § 1 przepisów wprowadzających K.P.K. Z artykułu tego widać, że prawa i obowiązki „policji" przewidziane w K.P.K. mają „w zakresie przestępstw karno - skarbowych — właściwe wykonawcze organa skarbowe, o ile Kodeks lub niniejsze rozporządzenie nie ograniczą wyraźnie tych praw i obowiązków do policji państwowej". Inaczej mówiąc, protokóły Straży Granicznej, dotyczące spraw skarbowych, a więc i celnych, mają znaczenie zapisków policyjnych zakazanych do odczytania na przewodzie sądowym. Nie może uratować Straży Granicznej nawet art.

20 przepisów wprowadzających K.P.K., upoważniający prokuratora do polecania funkcjonarjuszom P. P. dokonywania poszczególnych czynności, mających znaczenie i moc protokółów sądowych, gdyż takie uprawnienie dotyczy tylko policji państwowej, a nie wogóle policji, do której na mocy wyżej wymienionego art. 42 § 1 przep. wpr. K.P.K. zostały zaliczone organa wykonawcze władz skarbowych w postaci Straży Granicznej.

Jak wynika z powyższego, protokóły przesłuchania świadków, biegłych i obwinionych, spisane przez Straż Graniczną, są zupełnie pozbawione mocy dowodów, a należy zaznaczyć, że protokóły te prawie nigdy nie bywają sporządzane przez niższych funkcjonarjuszów, lecz tylko przez oficerów Straży Granicznej. Życiowe znaczenie tych protokółów zasadniczo różni się od ich znaczenia formalnego. Straż Graniczna, tworząc jednolitą organizację policyjną, znakomicie wyszkoloną, energiczną i sprężystą, nadaje się, jak żadna inna instytucja, do prowadzenia dochodzeń względnie śledztw w sprawach karno - skarbowych, a w szczególności w sprawach celnych. Od czasu jej istnienia, t. j. od roku 1928, widzimy cały szereg poważnych spraw przez nią przeprowadzonych w rekordowo szybkim czasie, a pomimo to nie ustępujących, co do jakości wykonania, a głównie co do umiejętności zebrania dowodów winy obwinionych, najlepiej przeprowadzonemu śledztwu. Osoby obwinione przez Straż Graniczną przeważnie były następnie w tych sprawach skazywane wyrokami sądowemi.

Jeżeli z tą działalnością Straży Granicznej porównać sprawy przeprowadzone przez urzędy skarbowe, a w szczególności przez urzędy celne, to otrzymamy odwrotny obraz. Przedstawiciele tych urzędów na mocy art. 224 U.K.S. sporządzają protokóły, posiadające moc i znaczenie protokółów sądowych, a więc mogące być odczytane na przewodzie sądowym, lecz właściwie ich znaczenie jest niewielkie. Organy te, odbiegające bardzo w swojej ustrojowości od organizacji policyjnej, wchłonęły w siebie cechy papierowych instytucyj biurokratycznych. Dochodzenia (śledztwa) skarbowe ciągną się latami i zatracają przez ten czas wszelką możliwość ustalenia śladów przestępstwa. Wykonanie najmniejszego polecenia władz sądowych przy zwrocie akt w trybie art. 140 U.K.S. wymaga niepomiernie długiego czasu. Ogromny procent tych spraw kończy się w sądzie uniewinnieniem obwinionych.

Wiele z tych spraw zostało umorzonych z powodu przedawnienia. Głównie z powodu przetrzymywania spraw w dochodzeniu przez władze skarbowe musiano w nowej U.K.S. z r. 1932 przedłużyć znacznie okresy przedawnienia. Nie mając ani zdolności, ani doświadczenia policyjnego, władze celne nierzadko wszczynały sprawy w sposób zgóry już nierokujący pozytywnych wyników. Tak n. p. na podstawie niejasnych doniesień zjawiają się władze celne w przedsiębiorstwach handlowych i nie mając w ręku żadnych ściśle określonych danych, żądają od właściciela sklepu pokrycia celnego na wszystkie znajdujące się u niego towary, oraz kwestjonują i zabierają mu te z nich, na które kupiec nie może niezwłocznie przedstawić dokumentów. Pamiętam takie sprawy, które trwały lata, przyczem co pewien czas zwracano kupcowi część zajętego towaru, na który on znajdował i przedstawiał pokrycie, a co do pozostałego towaru, który dotarł do sali sądowej, to ten przeważnie zostawał zwracany oskarżonemu po jego uniewinnieniu. Kupcy odmawiali przyjęcia takiego towaru, gdyż po latach tracił on wartość, jako niemodny lub niesezonowy. Z takich spraw szczególnie jedna utkwiła mi w pamięci. Dotyczyła ona zwy-

czajnych żelaznych zamków meblowych zagranicznego pochodzenia. Zakwestjonowano ogromne ilości tego towaru u szeregu kupców branży żelaznej; sprawy trwały kilka lat i skończyły się uniewinnieniem oskarżonych. Co najciekawsze jednak, w jednej z tych spraw biegły zaopinjował, iż ze względu na znaczny ciężar gatunkowy towaru i jego taniość w związku z nadzwyczaj niską na ten towar pozycją taryfy celnej, nikomu nie opłacałoby się przemycanie takich zamków, to też chociażby z tego względu nie jest możliwe, ażeby ten towar był przemycony. Rozumie się, powyższe niedokładności nie były wynikiem złej woli, lecz przeciwnie wielkiej gorliwości urzędników celnych, nie posiadających niestety dostatecznych podstaw do wykonywania swej roli.

Protokóły, sporządzane przez Straż Graniczną, mają prócz tego większe znaczenie niż protokóły władz celnych, gdyż pierwsze z nich są sporządzane bezpośrednio po ujawnieniu przestępstwa przemytu, a spisane w nich zeznania zamieszanych do sprawy osób i świadków są pierwszorzędnej wagi i decydują o rezultacie sprawy. Władze celne badają przeważnie te osoby, które już składały zeznania przed Strażą Graniczną, a które do tego czasu zdążyły się namyśleć i uzgodnić swoje zeznania między sobą. Bardzo często urzędy celne nikogo nie badają, poprzestając na dochodzeniu Straży Granicznej.

Jednem słowem, w obecnym stanie rzeczy sąd w sprawach przemytu pozbawiony jest możności korzystania z najważniejszych i najpewniejszych dowodów.

W starej U. K. S. z roku 1926 akty dochodzenia, sporządzone przez urzędników skarbowych, o ile szło o przesłuchanie obwinionych, świadków i biegłych, również nie podlegały odczytaniu na posiedzeniach sądowych i dopiero w nowej redakcji U.K.S. z roku 1932 uzyskały uprawnienia protokółów sądowych, lecz załatwiono rzecz połowicznie i to w tej gorszej połowie, gdyż jak widać z przytocznego wyżej zobrazowania działalności Straży Granicznej w zakresie celnym, na nią jedynie można liczyć przy ściganiu przemytu.

Wobec powyższego uważam za nagląco wskazane, ażeby art. 224 U.K.S. otrzymał następujące brzmienie:

„Protokóły badania obwinionego, świadków i znawców sporządzone przez władze skarbowe i o f i c e r ó w S t r a ż y G r a n i c z n e j w toku dochodzenia, posiadają moc protokółów czynności sądowych".

TOMASZ KĘDZIERSKI.

Konstytucja republiki tureckiej.

Jedynem państwem w Europie, które nigdy nie uznało zbrodni rozbiorów Polski była Turcja. To wyjątkowe stanowisko Turcji miało — bez względu na jego podłoże — niewątpliwy walor zarówno polityczny jak i moralny. Jest też pewna analogja w dziejach obydwu narodów — gdyż, podobnie jak Polska przedrozbiorowa, również i Turcja sułtańska z potężnego państwa stała się stopniowo jakby kolonją mocarstw europejskich, które korzystały ze szczególnych przywilejów, ujętych w t. zw. „kapitulacje", sprzeczne z ideą suwerenności państwowej. Dopiero republikańska Turcja zerwała te upokarzające więzy, a bohaterski wysiłek całego narodu pod wodzą Kemala Paszy odwrócił grożące krajowi po wojnie światowej niebezpieczeństwo zupełnego upadku. Gruntowna przebudowa

ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego wzmocniła i skonsolidowała państwo i społeczeństwo tureckie, podniosła jego autorytet i wprowadziła na drogę wszechstronnego postępu.

W roku bieżącym, w którym niedawno święciliśmy 250-ą rocznicę sławnej odsieczy Wiednia, będącej momentem przełomowym w stosunkach polsko-tureckich, przypada właśnie dziesięciolecie ogłoszenia Turcji republiką (29 października 1923 r.) i wyboru na prezydenta Ghaziego Mustafy Kemala Paszy. To przekształcenie Turcji na państwo nowoczesne o ustroju republikańskim znalazło dobitny wyraz w zasadniczej ustawie państwowej t. j. w konstytucji, której szereg postanowień zasługuje na uwagę z powodu oryginalnego ujęcia poszczególnych instytucyj prawnych. Ustawa konstytucyjna uchwalona przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji w dniu 20 kwietnia 1924 r.*) wzorowana jest na konstytucjach państw zachodnio-europejskich. Pod względem formy zewnętrznej i układu treści konstytucja turecka jest zbliżona również do naszej konstytucji z 17/III. 1921 r., wykazuje natomiast istotne różnice ustrojowe w niektórych instytucjach prawnych. Konstytucja turecka liczy ogółem 105 artykułów, ujętych w 6 rozdziałów, z których I-szy zawiera postanowienia zasadnicze, II-gi normuje władzę ustawodawczą, III-ci władzę wykonawczą, IV-ty sądownictwo, V-ty publiczne prawa turków, wreszcie rozdział VI-ty zawiera różne przepisy, dotyczące podziału administracyjnego państwa, urzędników państwowych, budżetu, sprawozdań rachunkowych i kontroli finansowej, trybu zmiany konstytucji oraz przepisy przechodnie.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to ograniczamy się tu do omówienia najważniejszych i najbardziej charakterystycznych postanowień konstytucji tureckiej. Tak więc w/g art. 1 „Państwo Tureckie jest Republiką" — redakcja tego przepisu jest niemal identyczna z brzmieniem art. 1 naszej konstytucji („Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą"). Art. 2 m. in. ustanawia stolicą Turcji m. Angorę, która była ogniskiem ruchu odrodzeniowego. Odmiennie od konstytucji polskiej i innych konstytucyj zachodnio-europejskich ujęła Turcja tradycyjną zasadę trójpodziału władz: gdy bowiem w myśl art. 2 naszej konstytucji władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu, którego organami w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, a w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z ministrami, to według konstytucji tureckiej Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji jako jedyny i rzeczywisty przedstawiciel Narodu, sprawuje władzę zwierzchnią w jego imieniu; do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji należy zarówno władza ustawodawcza, sprawowana bezpośrednio, jak i władza wykonawcza, sprawowana za pośrednictwem wybieranych z jego grona Prezydenta Republiki i Rady „Przedstawicieli wykonawczych" (t.j. Ministrów) **) mianowanych przez Prezydenta Republiki. Wielkie Zgromadzenie Narodowe Turcji składa się z posłów, wybieranych na podstawie osobnej ustawy. Czynne prawo wyborcze przysługuje turkom płci męskiej którzy ukończyli 18 lat i, — co należy podkreślić, — umieją czytać

---

*) Tekst konstytucji wg. dzieła W. N. Durdzieniewskij'a i E. F. Łudszuweit'a p.t. „Konstitucji Wostoka" (państwowe wydawnictwo sowieckie, Leningrad 1926) oraz wg. danych Ambasady Tureckiej w Warszawie.

**) Wg. cytowanych przez nas powyżej źródeł ostatnio Turcy w oficjalnych dokumentach francuskich używają nazw „Conseil des Ministres", „Ministre" etc.

i pisać po turecku, bierne zaś prawo wyborcze mężczyznom, którzy skończyli 30 lat, — inaczej zatem niż w/g naszej konstytucji, przyznającej czynne i bierne prawo wyborcze obywatelom bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat względnie 25. Wybory odbywają się raz na 4 lata z możnością przedłużenia kadencji o jeden rok. Rota przysięgi poselskiej sformułowana jest w sposób negatywny („Przysięgam, że nie będę dążył do jakiegokolwiek celu, który byłby sprzeczny z dobrem i szczęściem Ojczyzny i Narodu..."), a nie pozytywnie, jak w naszej konstytucji. Sesja zwyczajna Wielkiego Zgromadzenia Narodowego rozpoczyna się corocznie w początku lisptopada, może ona jednak być zwołana w czasie ferji przez Prezydenta Republiki albo prezydenta Zgromadzenia lub na żądanie 1/5 części posłów, (w/g naszej konstytucji na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni i z reguły przez Przydenta Rzplitej). Charakterystycznym jest przepis art. 26 konstytucji tureckiej, według którego do kompetencji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego należą m. in. umowy z innemi państwami, (które w Polsce zasadniczo zawiera Prezydent podając je do wiadomości Sejmu), prawo ogólnych i częściowych amnestyj, darowania i złagodzenia kar, wstrzymania śledztwa, wykonania wyroków i ostatecznego zatwierdzenia wyroków śmierci.

Z odmiennych od naszej konstytucji postanowień rozdziału III konst. tureckiej, traktującego o władzy wykonawczej, zasługują na uwagę przedewszystkiem art. 35, 38, 40 i 51. Art. 35, który przyznaje Prezydentowi Republiki prawo veta w stosunku do ustaw uchwalonych przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe (za wyjątkiem ustaw zasadniczych i budżetowych) powodujące konieczność ponownego rozpatrzenia przez Zgromadzenie zakwestjonowanych ustaw (które stają się ostatecznie prawomocne w razie ponownego ich przyjęcia przez Zgromadzenie) ustanawia zarazem 10-cio dniowy termin od daty przedstawienia, w którym Prezydent obowiązany jest podpisać i opublikować każdą uchwaloną przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe ustawę; nasza konstytucja takiego terminu prekluzyjnego nie przewiduje. Przed objęciem urzędu Prezydent Republiki składa przysięgę, w której znajduje się m. in. następujący wzniosły zwrot: „...i nie zawaham się poświęcić swego życia, jeśli to będzie potrzebne dla spełnienia przyjętych przezemnie obowiązków". Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych jest nie Prezydent (jak w Polsce) ale Wielkie Zgromadzenie Narodowe, które sprawuje to zwierzchnictwo za pośrednictwem Prezydenta; przed temże Zgromadzeniem odpowiada Prezydent za zdradę kraju. Z dosłownego tekstu art. 41 („odpowiedzialność za wydawane przez Prezydenta Republiki akty rządowe ponoszą także Prezes Rady Ministrów i odpowiedni Minister") możnaby wywnioskować również parlamentarną odpowiedzialność Prezydenta za czynności urzędowe.

Konstytucja turecka przewiduje instytucję Rady Państwa, (której prezes i członkowie są wybierani przez Wielkie Zgrom. Nar.), powołaną do rozstrzygania kwestji spornych między poszczególnemi władzami, do rozważania rządowych projektów ustawodawczych, umów koncesyjnych i do innych zadań, określonych w osobnych ustawach, jak również, — co należy uznać za b. racjonalne, — do rozpatrywania projektów rozporządzeń wykonawczych do poszczególnych ustaw.

Przepisy rozdziału IV. konstytucji tureckiej (o sadownictwie), jeśli idzie o zasady podstawowe, są naogół zgodne z odpowiedniemi postanowieniami naszej konstytucji. Zaznaczyć tylko należy, iż rozdział ten za-

wiera przepisy o Sądzie Zwierzchnim. odpowiadającym polskiemu, Trybunałowi Stanu (który unormowany jest przez naszą konstytucję w rozdziale poświęconym władzy wykonawczej), skład sądowy i właściwość Sądu Zwierzchniego jest jednak m. in. o tyle odmienną, że przedewszystkiem liczy on 21 członków, w czem 11 sędziów Sądu Kasacyjnego i 10 członków Rady Państwa (orzeka w komplecie 13 sędziów łącznie z przewodniczącym), a następnie, że sąd ten jest właściwym w sprawach o naruszenie obowiązków urzędowych nie tylko ministrów prezesa i członków Rady Państwa, ale również sędziów Sądu Kasacyjnego i Naczelnego Prokuratora.

Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie, którym konstytucja nasza poświęciła 37 artykułów, ujęte zostały w 20 artykułach rozdziału V-go konstytucji tureckiej. Znamiennem przytem jest, że gdy odnośny rozdział naszej konstytucji w pierwszej swej części normuje obowiązki obywateli, a następnie dopiero ich prawa, to konstytucja turecka na pierwszy plan wysuwa prawa swych obywateli, a następnie dopiero bardzo lakonicznie (bo w dwóch tylko artykułach) wspomina o ich obowiązkach — charakterystyczny jest w tym względzie przepis art. 82 postanawiającego, że turcy, którzy zauważą jakiekolwiek, dotyczące bądź ich osobiście bądź całego ogółu naruszenie przepisów ustaw lub rozporządzeń, winni indywidualnie lub zbiorowo zawiadamiać o tem odpowiednie władze względnie Wielkie Zgrom. Narod., przyczem odpowiedź musi być udzielona w formie pisemnej. — Inne przepisy tego rozdziału poręczające t. zw. prawa konstytucyjne (nietykalność osoby i mieszkania, wolność sumienia i wyznania, tajemnicę korespondencji, prawo koalicji i t. p.), powszechnie w państwach cywilizowanych obowiązujące nie wymagają bliższego omówienia; dodać tylko należy, iż w myśl art. 88 obywatelstwo tureckie nabywają również dzieci zrodzone z osiadłych w Turcji cudzoziemców, które w tem państwie zamieszkiwały do osiągnięcia pełnoletności.

Takie są najważniejsze i najbardziej charakterystyczne postanowienia konstytucji tureckiej.

Niewątpliwie tendencje radykalne, spowodowane nadużyciami regime'u sułtańskiego, przegraną wojną i nienormalnemi warunkami powojennemi, tendencje powszechne zresztą w Europie po wojnie światowej, wpłynęły na swoiste ujęcie niektórych instytucyj prawnych. Tem niemniej konstytucja z 20 kwietnia 1924 roku położyła trwałe fundamenty pod budowę demokratycznego ustroju współczesnej Turcji i chlubnie świadczy o wysiłkach reformatorskich jej mężów stanu.

O dokonywaniu w sądach zdjęć fotograficznych.

"Oskarżeni proszą obecnego na sali fotografa, aby zdjęcia ich doręczył rodzinom, liczą się więc z najgorszą ewentualnością,, (Dziennik Kujawski z dn. 1 października 1933)

Uważam za konieczne poruszyć jeszcze raz omawianą już w „Głosie Sądownictwa“ sprawę dokonywania w sądach zdjęć fotograficznych.

Przed sądem doraźnym w Inowrocławiu stanęło w d. 28 września r. b. 3-ch bandytów oskarżonych o najście zbrojne. Sąd skazał ich na karę śmierci i wyrok uprawomocnił się w stosunku do dwuch, trzeci został ułaskawiony. Korzystając z pobytu w Inowrocławiu, wstąpiłem do sądu i odrazu zwróciła moją uwagę okoliczność, iż na jeszcze pustej ławie, przeznaczonej dla świadków, usadowił się fotograf ze statywem, sterczącym nad głowami publiczności, nastawiając aparat to na sędziów, to na adwokatów, to na oskarżonych. Wydało mi się, iż jestem nie w sądzie, mającym orzec o życiu lub śmierci, ale w jakiejś wytwórni kinematograficznej, nakręcającej urywek farsy amerykańskiej, a tego wrażenia nie mogła

osłabić tocząca się z całą powagą rozprawa sądowa. W czasie przerwy w sądzie nie byłem; musiały i wtedy dziać się dziwne rzeczy, skoro doszło do porozumiewania się fotografa z oskarżonymi.

Jest rzeczą, niestety wiadomą, iż sala sądowa stała się w ostatnich czasach areną dla popisów fotograficznych w procesach sensacyjnych, np. w znanej głośnej sprawie, gdy dokonywano zdjęć w różnych pozach sędziów, adwokatów, świadków i oskarżonej, przyczem fotograf podążał za nimi jak cień także na wizjach lokalnych; budziło to niesmak, ale tylko teraz, gdy byłem naocznym świadkiem takich operacyj, mogłem z całą świadomością zdać sobie sprawę, jak ubliżają powadze sądowej dokonywane podczas sądzenia manipulacje fotograficzne. Nie dość, że się rozprasza uwagę sędziów adwokatów, bo w chwili skierowania objektywu na upatrzoną osobę ta mimowoli stara się by zdjęcie dobrze wypadło, nie dość, iż oskarżony pozuje na bohatera lub robi nadludzkie wysiłki, by uniknąć natrętnego intruza, ale i publiczność zabawia się fortelami fotografa, by we właściwym czasie i we właściwem oświetleniu ten lub inny szczegół rozprawy utrwalić. Pytam się, dlaczego właściwie to się wszystko dzieje i co uprawnia sąd do wpuszczania fotografa na salę sądową w celach nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości nie mających? O wywołanie sensacji nie chodzi chyba ani przedstawicielom magistratury, ani przedstawicielom palestry, co zaś do oskarżonych, to rozpowszechnianie ich podobizny otacza ich aureolą bohaterstwa w oczach pospólstwa, a z pospólstwa składa się publiczność upatrzona przez „Tajny Detektyw", pismo niewiadomo dlaczego jeszcze tolerowane (chłopiec, który w sprawie hajnowieckiej zabił człowieka „dla próby", należał do organizacji, u której znaleziono komplety tego „pisma", ojciec jednego ze skazanych w sprawie inowrocławskiej zarzucał synowi przed śmiercią, iż go zgubił „Tajny Detektyw", pismo to było ulubioną lekturą sprawców krwawego mordu w Krakowie Maliszów). Zresztą co do oskarżonych, to czy się ich pyta o zgodę na zdjęcie? A przecież są i tacy, którzy w chwili sądzenia pragnęliby się ukryć jaknajdalej i nie trzeba się dziwić skazanemu w Warszawie w dniu 11 października r. b. J-mu, który opuszczając salę sądu grodzkiego, krzyknął do fotografa: „Proszę nie fotografować, bo będę bił", i strzaskał aparat, gdy fotograf mimo to dokonał zdjęcia i uciekał. Więc na pytanie: cui bono to się wszystko dzieje — jedna chyba wypadnie odpowiedź: dla dania możności zarobkowania fotografom, zasilającym „Tajny Detektyw" lub z własnej ręki handlującym salą sądową. W omawianym wypadku już w dniu egzekucji wystawione zostały, ściągając tłumy publiczności, w jednym ze sklepików odbitki sędziów, adwokatów i oskarżonych, a nawet podwórka więziennego, na którym miała się odbyć egzekucja; na szczęście do zdjęcia samej egzekucji nie dopuszczono. Wprawdzie same odbitki z powodu wysokiej ceny nie znajdowały nabywców, ale z wyrazu twarzy widzów, z ich zdań urywkowych wcale nie wypadało, by owe odbitki wzbudzały w nich wstręt do zbrodni.

Gospodarzem rozprawy sądowej jest oczywiście jej przewodniczący. Wobec jednak różnicy zdań przewodniczących co do dopuszczania na salę sądową fotografów byłoby rzeczą nader wskazaną wydanie okólnika, stanowczo zabraniającego fotografom wstępu na salę sądową.

Konrad Berezowski.

Glossa do art. 323 i 326 K. P. C.

Kodeks Postępowania Cywilnego wprowadził do liczby dowodów, znanych u nas dotychczas, nowy, mianowicie przesłuchanie stron. Według art. 323 § 1 K.P.C. dowód ten zastosowanym być może, kiedy po wyczerpaniu innych środków dowodowych lub w ich braku, pewne istotne okoliczności sporne pozostały niewyjaśnione. Jeżeli po jednej lub obydwóch stronach występuje w procesie większa ilość osób, zachodzi pytanie, czy strona może być badana na okoliczności, dotyczące wyłącznie jej samej, czy także dotyczące współuczestników sporu. Innemi słowami, czy przepisy, dotyczące przesłuchania stron, a zawarte w art. 323—329 K. P. C., interpretować należy w sposób zwężający, czy rozszerzający. Kodeks Postępowania Cywilnego mówi w art. 323 o przesłuchaniu stron, a nie stron obu, co już do pewnego stopnia wskazuje na to, że intencją ustawodawcy nie było ograniczenie tego przepisu do spornego stosunku prawnego, w którym znajduje się wzajemnie względem siebie każdy z dwóch przeciwników w procesie. Tego rodzaju interpretacja literalna byłaby przecież niedostateczną, bowiem nawet w razie użycia słów „obie" lub „dwie" strony, nie wyłącza się możliwości, że każda z nich składa się z kilku jednostek.

Zwrócić się tedy należy do innego rodzaju interpretacyj obowiązujących przepisów. Dowód z przesłuchania stron, jak wiadomo, był nieznany poprzednio obo-

wiązującej u nas Ustawie Postępowania Cywilnego, która zato wśród dowodów zawierała przysięgę stron, instytucję, nieznaną z kolei rzeczy obecnie obowiązującej procedurze cywilnej. Najbardziej zbliżony do przesłuchania stron dowód z przysięgi był dowodem, noszącym charakter czysto formalny, mógł być zaofiarowany wyłącznie przez strony i był wiążącym dla Sądu. Przeciwnie rzecz się ma z przesłuchaniem stron. Przedewszystkiem może być zastosowany w myśl art. 244 K. P. C. ex officio, sąd może zbadać stronę pod nieobecność drugiej (art. 323 § 2 K. P. C.), lub nawet z pominięciem jej zupełnem, gdy z przyczyn natury faktycznej albo prawnej na okoliczności sporne przesłuchać można tylko jedną stronę (art. 325 K.P.C.), sąd może dalej poprzestać na samem przesłuchaniu stron, gdy ono dostatecznie fakty sporne wyjaśniło, a dopiero w razie przeciwnym, może jedną ze stron zaprzysiąc na całość lub poszczególne części jej zeznań, co nie wyklucza odebrania przysięgi od drugiej strony na inny fakt sporny (art. 326 K. P. C.), wreszcie sąd nie jest związany zeznaniem strony, choćby pod przysięgą złożonem, lecz oceni je według swego swobodnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału dowodowego (art. 328 w związku z art. 250 § 1 K. P. C.). Jeżeli przepis art. 323 i 326 K. P. C. interpretować zważająco, dowód z przesłuchania stron nabierałby cech dowodu rygorystycznego i mniej lub więcej formalnego. Przesłuchanie stron byłoby dowodem, dopuszczalnym dla ustalenia tych tylko okoliczności, które wynikają ze spornego stosunku prawnego danej strony z jej przeciwnikiem procesowym. Takie jednak postawienie sprawy byłoby niezgodnem z art. 323 K. P. C., który przesłuchanie stron dopuszcza dla wyjaśnienia wszelkich okoliczności spornych całego procesu. Dowód z przesłuchania stron, zgodnie z ogólnym duchem Kodeksu Postępowania Cywilnego, ma na celu wykrycie prawdy materjalnej, niema przeto żadnych słusznych potemu przyczyn, aby ograniczać go do pewnego tylko odcinka spornego stosunku prawnego pomiędzy spółuczestnikami procesu, szczególnie w wypadkach spółuczestnictwa jednolitego (art. 70 § 2 K.P.C.), kiedy rozstrzygnięcie sprawy wobec istoty spornego stosunku prawnego lub z przepisu samej ustawy dotyczyć ma niepodzielnie wszystkich spółuczestników procesu. Zauważyć także należy, że przesłuchanie stron jest pewnego rodzaju surogatem zeznań świadków i art. 329 K. P. C., każe stosować wobec badanych stron wszystkie przepisy o świadkach z wyjątkiem przepisów o środkach przymusowych. Jeżeli przeto badany uczestnik procesu staje się subsydjarnym świadkiem, niema żadnych przeszkód ku temu, aby mógł on ustalać wszystkie okoliczności danej sprawy, podobnie jak każdy świadek i zgodnie z dosłownym przepisem art. 323 K. P. C., który poza warunkiem, żeby okoliczności ustalone były istotne, nie zna innych ograniczeń.

Dr. Antoni Kusz.

Glossa do art. 370 K. P. K.

ODSYŁANIE DECYZJI CO DO DOWODÓW RZECZOWYCH DO POSIEDZENIA NIEJAWNEGO.

Coraz częściej słyszy się o praktyce niedecydowania w wyroku co do dowodów rzeczowych i odsyłania tej kwestji do posiedzenia niejawnego. Zastanowić się przeto należy, czy praktyka taka jest zgodna z zasadami K. P. K.

Art. 370 K. P. K. wyraźnie stanowi, iż „...sentencja wyroku zawiera w miarę potrzeby orzeczenie... co do dowodów rzeczowych i innych kwestyj rozstrzygniętych przez sąd". Przepis jest zatem zupełnie wyraźny. „Wyinterpretowanie" go w ten sposób, iż orzeczenie może nie załatwiać merytorycznie kwestji losu dowodów rzeczowych, a może tylko odsyłać ją do posiedzenia niejawnego, jest conajmniej sztuczne. Wprowadzenie w wyroku stereotypowej wzmianki: — „o dowodach rzeczowych zadecydować na posiedzeniu niejawnem" — nie stanowi przecież orzeczenia, o którem mówi art. 370 K. P. K. Praktyka, o której mowa, bywa stosowana głównie wtedy, gdy liczba i różnorodność dowodów rzeczowych czyniłaby sentencję niepomiernie długą, i stwarza trudności należytego załatwienia całej tej litanji w terminie zakreślonym w art. 367 K. P. K.

Odesłanie kwestji dowodów rzeczowych do posiedzenia niejawnego uniemożliwia stronom zaskarżenia tego orzeczenia. Orzeczenie o dowodach rzeczowych nie będzie bowiem nigdy postanowieniem, zamykającem drogę do wydania wyroku (art. 463), na inne zaś postanowienia zażalenie służy tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych (art. 465). Ponieważ K. P. K. przewiduje zażalenie na postanowienie co do dowodów rzeczowych wydane przez prokuratora lub sąd grodzki (art. 250) bądź przez sędziego śledczego (art. 276), nie przewiduje zaś postanowień takich powziętych przez sąd wyrokujący — dojść należy do wniosku, iż ustawa nie przewiduje zażalenia na postanowienia sądu okręgowego, wydane w tym niewłaściwym trybie. Strona zatem przez to traci możność zaskarżenia orzeczenia o do-

wodzie rzeczowym, które może mieć dla niej wagę nieraz znacznie donioślejszą, niż samo orzeczenie o winie. Gdyby iść dalej i drogą analogji do art. 250 i 276 uznać, że na postanowienia, wydane przez sąd wyrokujący (po wyroku), dotyczące dowodów rzeczowych, służy zażalenie, to i tak prawa strony byłyby uszczuplone, gdyż miałaby ona wtedy możność skarżenia się tylko do jednej instancji (art. 465), podczas gdy na orzeczenie o dowodach rzeczowych, zawarte w wyroku, może strona skarżyć się w apelacji i kasacji. Przy najbardziej przeto sztucznej interpretacji art. 465 K. P. K. w związku z art. 370, taka praktyka prawa stron ogranicza w sposób istotny.

Nasuwa się przytem druga kwestja, iż w sprawach sądzonych w rybie art. 640—649 K. P. K. (karno-skarbowych i karno-administracyjnych), gdyby stać na stanowisku, że na postanowienie o dowodach rzeczowych służy zażalenie, — powstałaby dwutorowość. Strona zaskarżałaby orzeczenie o winie w drodze kasacji do Sądu Najwyższego, a orzeczenie o dowodzie rzeczowym w drodze zażalenia do sądu apelacyjnego. Kwestja winy znajduje się zazwyczaj z kwestją dowodu rzeczowego w ścisłym związku. Sąd I instancji oczywiście w wyroku i postanowieniu, wydanem na posiedzeniu niejawnem, rozstrzygnie obie kwestje w sposób jednolity. Co będzie jednak, gdy sąd apelacyjny i Sąd Najwyższy staną na odmiennem stanowisku, gdy np. pierwszy zatwierdzi przypadek dowodów rzeczowych, jako narzędzi przestępstwa, a drugi dojdzie do wniosku, że w czynie oskarżonego znamion przestępstwa niema? Taka sytuacja może powstać np. przy art. 62 § 2 prawa o wykroczeniach, kiedy ocena zagadnienia, czy dany dowód rzeczowy jest narzędziem złodziejskiem, czy też nie (np. latarka) stanowić będzie bezwzględnie o winie oskarżonego. Czyż nie wytworzy się sytuacja bez wyjścia, jeżeli Sąd Najwyższy kasację oddali, orzekając (jak to już miało miejsce), że latarka jest danym wypadku narzędziem złodziejskiem, a tymczasem sąd apelacyjny na posiedzeniu niejawnem uzna, że latarka narzędziem złodziejskiem nie jest i uchyli postanowienie o jej przepadku, nakazując jej wydanie oskarżonemu? Sytuacje podobne mogłyby trafiać się bardzo często przy dwutorowości rozstrzygania tych zagadnień tak ściśle ze sobą związanych.

Zarówno więc wzgląd na niedopuszczalną dwutorowość zaskarżenia orzeczeń o dowodach rzeczowych oddzielnie od orzeczenia o winie, jak i wzgląd na ograniczenie praw stron, musi nas skłaniać do tego, że art. 370 K. P. K. należy ściśle stosować, i o dowodach rzeczowych decydować bezwzględnie w sentencji wyroku.

Tadeusz Semadeni.

Ś. P. EDWARD HALICKI

W wigilję Dnia Zadusznego r. b. cmentarz lubelski przyjął na wieczne odpoczywanie szczątki doczesne ś. p. Edwarda Halickiego, emerytowanego sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Ś. p. sędzia Halicki urodził się w r. 1878 w Kronsztadzie. Po ukończeniu w r. 1902 wydziału prawnego uniwersytetu w Petersburgu poświęcił się pracy w sądownictwie, zajmując kolejno stanowiska: aplikanta sądowego, sędziego śledczego, sędziego miejskiego i podprokuratora Sądu Okręgowego. Na tem ostatniem stanowisku w Kałudze zostaje po wybuchu rewolucji bolszewickiej wtrącony na czas dłuższy do więzienia. Po powrocie do kraju obejmuje urząd prokuratora Sądu Okręgowego w Mławie, następnie wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie, wreszcie w 1925 roku sędziego tegoż sądu; na tem stanowisku pozostaje do kwietnia 1930 r. t. j. do chwili, gdy z powodu ciężkiej choroby serca zmuszony zostaje do przejścia na emeryturę.

Odszedł od nas wybitny prawnik fachowiec, doskonały oskarżyciel i sprawozdawca w najwięcej skomplikowanych procesach karnych, człowiek o nieskazitelnym charakterze, o niezwykłej czystości i prostolinijności ducha.

Takim pozostanie w naszej serdecznej, przyjaznej koleżeńskiej pamięci.

Dr. A. Berger.

Nowe rolnicze ustawy kryzysowe w Polsce.

c. d.

KRÓTKOTERMINOWY KREDYT PRYWATNY.

Ust. z d. 28.3.1933 roku o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. N. 29 poz. 253) weszła w życie dnia 29.4.1933 r. a utraci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określi Rada Ministrów (art. 48). Równocześnie utraciło moc obowiązującą rozp. Prez. z d. 23.8.1932 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. N. 72 poz. 653). Nowa ustawa rozszerza zakres działania urzędów rozjemczych również na większe niż 50 ha obszaru gospodarstwa wiejskie, wprowadzając zamiast jednego rodzaju istniejących powiatowych urzędów rozjemczych dwa rodzaje urzędów rozjemczych: wojewódzkie urzędy rozjemcze dla gospodarstw wiejskich ponad 100 ha obszaru i powiatowe urzędy rozjemcze dla gospodarstw wiejskich obszaru do 100 ha (art. 2 i 14), przyczem przepisy ustawy, które mówią o urzędach rozjemczych, odnoszą się do obu wymienionych rodzajów urzędów. Jak widać z treści sprawozdania Sejmowej Komisji prawniczej o projekcie omawianej ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich (druk. N. 744) rozszerzenie działania urzędów rozjemczych na większe gospodarstwa wiejskie wywołane zostało tem, że urzędy te „zdały pomyślnie egzamin życiowy". Okazało się bowiem, że ta forma sądów fachowych o uproszczonej procedurze, stojących blisko życia, znających zwyczaje i bolączki panujące w danej okolicy, w sposób najodpowiedniejszy nadaje się do regulowania takich spraw, o ile kompetencje ich są ściśle określone".

W porównaniu z dotychczasowym zakresem działania urzędów rozjemczych działanie urzędów tych ponadto zostało rozszerzone w kierunku:

a) podwyższenia okresu czasu z 3 do 7 lat, na który spłata długu może być rozłożona, względnie 12 lat, jeżeli chodzi o wierzytelności z tytułu umownych względnie sądowych działów rodzinnych lub spadkowych (art. 6. cz. 1. p. 1);

b) możliwości wstrzymania spłaty kapitału dłużnego na okres pierwszych dwóch lat z powyższych 7, względnie 12 lat (art. 6. a. 1. p. 1);

c) zwiększenia możliwości obniżenia oprocentowania z 6% do 4½% w stosunku rocznym (art. 6. cz. 1 p. 2);

d) umożliwienia obniżenia czynszu dzierżawnego na okres 2 lat wstecz od dnia wejścia w życie ustawy i na okres 2 lat następnych, licząc od daty orzeczenia urzędu rozjemczego, oraz rozłożenia na raty zaległego czynszu na lat 7 z ewentualnem wstrzymaniem spłaty na okres pierwszych 2 lat (art. 9)

e) umożliwienia przedterminowego rozwiązania umowy dzierżawnej za odpowiedniem odszkodowaniem dzierżawcy, jeżeli takie rozwiązanie umożliwi zastosowanie ustawy o ułatwieniu spłaty uciężliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne Dz. U. N. 25 z r. 1932 poz. 221. (art. 9). Punkty a) i b) mają zastosowanie także do długu, który jeszcze nie jest płatny.

Nowa ustawa dokładnie precyzuje sposób ustalania przez urząd rozjemczy korzyści majątkowych, pobranych lub zarachowanych przez wierzyciela tytułem procentów w stosunku wyższym, niż prawem dozwolone, i usuwa dotychczasową dowolność, wywołaną ogólnikowem sformułowaniem art. 2 p. „b" i II cz. 1. dawnych przepisów o urzędach rozjemczych. Mianowicie, obecnie ustalenie kwoty nadmiernie pobranej lub zarachowanie może nastąpić tylko za okres od dnia 1-go stycznia 1927 r. (art. 3), przyczem czynność ta ma zastosowanie również: a) jeżeli dokument znajdujący się w rękach wierzycieli wydany został in blanco; b) gdy udzielenie kredytu nastąpiło pod postacią umowy ruchomości (art. 4).

Dotychczasowa praktyka urzędów rozjemczych została wyraźnie ograniczona wprowadzeniem przepisu, że przeciwko nabywcy wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką, postępowanie w przedmiocie rewindykacyj lichwiarskich procentów nie może być wszczęte (art. 5 cz. 2). Komisja Prawnicza Sejmu, wprowadzając ten przepis, wyszła z założenia, że „wzruszenie prawa hipotecznego, badanie, czy nabycie przez osobę trzecią nastąpiło w dobrej czy złej wierze, powinno być pozostawione normalnemu trybowi postępowania przed właściwemi sądami. Chodzi tu bowiem o subtelności prawne, jakiemi nie powinno się obarczać urzędów roz-

jemczych". Natomiast zbycie innej wierzytelności nie stanowi przeszkody do wszczęcia postępowania przed urzędem rozjemczym z tem, że w wypadku zbycia należności wekslowej musi być wierzycielowi zbywającemu udowodniona zła wiara (zamiar obejścia ustawy; art. 5 cz. 1). Powyższe uprawnienia służą urzędom rozjemczym także w stosunku do należności, zasądzonych prawomocnemi orzeczeniami sądowemi, przyczem uprawnienia z art. 3 (co do nadmiernych procentów) służą urzędowi rozjemczemu tylko wtedy, jeżeli zarzut lichwy pieniężnej nie został rozpatrzony w postępowaniu sądowem (art. 11). Jest to wyraźne rozszerzenie dotychczasowych uprawnień urzędów rozjemczych na należności, zasądzone wyrokami prawomocnemi, w kierunku ustalenia nadmiernych procentów. Rozłożenie na raty, wstrzymanie spłaty i obniżenie oprocentowania (art. 6 cz. 1) nie może być stosowane do a) wierzytelności, powstałych po dniu 1.12.1931 r. z tytułu dostawy towarów; b) wierzytelności hipotecznych, wymienionych w art. 1 ust. 2, w art. 2 i art. 12 ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. N. 25 z r. 1933 poz. 213), a więc do hipotek umownych oraz długów gruntowych; c) wierzytelności, powstałych po 1 lipca 1932 r. z tytułu działów rodzinnych lub spadkowych, albo nowych operacyj kredytowych (art. 8). Sprawy te natomiast podpadają pod kompetencję urzędów rozjemczych, jeżeli chodzi o badanie pobranych lub zaliczonych procentów lichwiarskich. Jak według dawnych przepisów, tak i obecnie, przedmiotem postępowania przed urzędami rozjemczemi nie mogą być wierzytelności Skarbu Państwa, samorządu terytorjalnego, Banku Polskiego, banków państwowych i komunalnych, instytucyj kredytu długoterminowego, instytucyj ubezpieczeń społecznych, oraz instytucyj kredytu zorganizowanego (art. 13). Ponadto w odróżnieniu od dawnych przepisów o urzędach rozjemczych wyłączono z orzecznictwa urzędów rozjemczych wierzytelności z tytułu zaległości wynagrodzenia służby domowej, rzemieślników i robotników, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich (art. 12 cz. 1 p. 10). Wbrew wnioskowi mniejszości Komisji prawniczej nie wyłączono od orzecznictwa urzędów rozjemczych wierzytelności z tytułu alimentów. W ten sposób nie nastąpiło, pożądane zresztą, uzgodnienie z art. 11 Rozp. Prez. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie z d. 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. poz. 652), wyłączających od odroczenia wypłat zarówno należności z tytułu umowy najmu pracy, jak i alimenty. Obecnie wierzytelności, nabyte przez jedną z instytucyj, wymienionych w ust. 1 p. 3 do 9 (z wyjątkiem Skarbu Państwa i samorządu), a więc wszelkich banków, kas i instytucyj tamże wyliczonych, mogą być przedmiotem postępowania przed urzędem rozjemczym, jeżeli w zasadzie podlegają orzecznictwu tych urzędów, a nabycie nastąpiło po dniu 1 lipca 1932 r. Idzie tu o „zamknięcie furtki", przez którą mogłyby uciec wierzytelności prywatne tych osób, które, przewidując wydanie lub wiedząc o istnieniu ustaw ulgowych dla rolników, chciały w ten sposób skryć się pod skrzydła związków i instytucyj uprzywilejowanych (sprawozdanie Komisji prawniczej). Organizacja urzędów rozjemczych w nowej ustawie jest analogiczna do dotychczasowej i nie nasuwa specjalnych uwag. To samo dotyczy postępowania przed urzędami rozjemczemi. Właściwy miejscowo jest ten urząd rozjemczy, na którego obszarze działania znajduje się gospodarstwo wiejskie; jeżeli gospodarstwo to jest położone na obszarach działalności więcej niż jednego urzędu rozjemczego, właściwość miejscowa ustala się według położenia miejscowości, w której znajduje się zarząd gospodarstwa (art. 23). Urząd rozjemczy działa na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego, wierzyciela lub obu tych stron (art. 26). Zachodzi tu pytanie, czy czynności urzędów rozjemczych mają charakter czynności sądowych. Szereg przepisów (art. 25, 28, 29, 31, 32, 33, 35 i inn.) ustawy o urzędach rozjemczych skłania mnie do twierdzenia, że mamy tu do czynienia z sądem szczególnym, w odróżnieniu od sądów powszechnych (art. 2 K. P. C.), a nie z urzędem administracyjnym. Uznając urzędy rozjemcze za sądy szczególne, musimy im przyznać prawo badania, czy rozporządzenia władz państwowych są zgodne z ustawą i czy zostały wydane z upoważnienia ustawy oraz z powołaniem się na nią (art. 3 Konstytucji). Zresztą w interesie prawidłowego działania urzędów rozjemczych jest konieczne uznanie ich za sądy szczególne, gdyż muszą one być w swojej linji postępowania sharmonizowane z sądem jako instancją odwoławczą. Gdyby urząd rozjemczy był związany poleceniami władz nadzorczych w zakresie interpretacji prawa, to mogłaby powstać niedopuszczalna sprzeczność linji postępowania urzędu rozjemczego ze stanowiskiem sądu odwoławczego, posiadającego uprawnienia, przewidziane w art. 3 Konstytucji. Ze stanowiskiem mojem w tej mierze nie stoi w sprzeczności art. 45 ustawy, oddający nadzór nad działalnością urzędów rozjemczych w zakresie administracyjnym Mi-

nistrowi Rolnictwa i Reform Rolnych. Gdy według przepisów dawnych, orzeczenie urzędu rozjemczego było zaskarżalne merytorycznie do sądu grodzkiego, obecnie (art. 38) orzeczenia te są ostateczne i mogą być zaskarżone (w ciągu 2 tygodni od doręczenia) do sądu okręgowego tylko z motywów kasacyjnych, a mianowicie: a) jeżeli urząd rozjemczy przekroczył zakres swej właściwości; b) jeżeli pogwałcono istotne przepisy postępowania; c) jeżeli orzeczenie jest niezrozumiałe, lub sprzeczne z prawem; d) jeżeli nie wyświetlone zostały okoliczności istotne; e) jeżeli zachodzą przyczyny wznowienia postępowania. Z orzeczeniami zrównane są postanowienia, kończące postępowanie. Sąd okręgowy, uchylając zaskarżone orzeczenie, przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania temu samemu urzędowi w innym składzie lub, jeżeli zachodzi tylko naruszenie prawa materjalnego — może orzec również co do istoty sprawy. Na orzeczenie sądu okręgowego niema zażalenia, ani odwołania (art. 39). Opłaty jak dawniej, tak i obecnie nie mogą w urzędach rozjemczych przenosić odpowiednich opłat sądowych. W postępowaniu ze skargi o uchylenie orzeczenia urzędu rozjemczego pobiera się opłaty według przepisów o kosztach sądowych. Opłata sądowa od skargi o uchylenie wynosi połowę wpisu stosunkowego (art. 41 i 44). Dotychczasowe urzędy rozjemcze stają się z samego prawa powiatowemi urzędami rozjemczemi w rozumieniu nowej ustawy. Sprawy w chwili wejścia w życie nowej ustawy (29.4.1933 r.) toczące się przed urzędami rozjemczemi będą zakończone według nowej ustawy. Gdy od orzeczenia urzędu zostało wniesione odwołanie z art. 13 ust. 2 dawnego prawa (merytoryczne), podlega odwołanie rozstrzygnięciu według dawnego prawa, jednak z zastosowaniem art. 6 nowej ustawy (rozłożenie na raty, obniżenie procentu). Zakończenie orzeczeniem prawomocnem spraw rozstrzygniętych według dawnego prawa nie pozbawia stron możności wszczęcia postępowania w zakresie art. 6 nowej ustawy, z tem jednak, że ulgi, przyznane w obu postępowaniach, nie mogą przewyższać ulg, przewidzianych w nowej ustawie (art. 48). Wreszcie należy zaznaczyć, że według art. 1 ustawy nie należą do zakresu urzędów rozjemczych te sprawy majątkowe posiadaczy gospodarstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskiem. Wyłączenie to nie dotyczy zobowiązań z tytułu poręki i indosu. Za gospodarstwa wiejskie ustawa uznaje gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, zaś za posiadaczy tych gospodarstw ich właścicieli, użytkowników i dzierżawców. Zakłady i warsztaty przemysłowe, prowadzone w zakresie gospodarstw wiejskich, uważa się za ich część składową (art. 2). Jak wynika ze sprawozdania sejmowej komisji prawniczej, art. 1 ustawy „zawiera przedmiotowe wyłączenie z pod zakresu działania urzędów rozjemczych spraw majątkowych posiadaczy rolnych, nie pozostających w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskiem, zatem długów, zaciągniętych w związku z innym rodzajem majątku posiadacza gospodarstwa wiejskiego“. Aby tym przepisem, w swem założeniu słusznym, nie utrudnić rolnikom możliwości wywiązania się przy pomocy urzędów rozjemczych z zobowiązań z tytułu poręki lub indosu, stworzony został wyraźny przepis, że powyższe przedmiotowe wyłączenie nie dotyczy takich przypadków (art. 1 zdanie ostatnie). Idzie tu w szczególności o rolników, którzy, współpracując w różnych instytucjach spółdzielczych, zaciągnęli zobowiązania z tytułu poręki lub indosu „pro publico bono“, a na skutek warunków kryzysowych są obecnie zmuszeni do pokrycia tych w istocie grzecznościowych zobowiązań, bo prawo nie uznaje „grzecznościowych żyr“. Art. 2 ustawy określa kto przedmiotowo podlega działaniu nowej ustawy. „Mamy tu do czynienia z ustawą, chroniącą produkcję rolną w interesie całego gospodarstwa narodowego. Może przeto skorzystać z jej dobrodziejstw każdy producent rolny bez względu na formę posiadania. Intencją prawodawcy jest szeroka interpretacja form posiadania gospodarstw wiejskich“

INSTYTUCJE KREDYTU ZORGANIZOWANEGO.

Ust. z dn. 23.31933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających ulgi rolnikom w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. N. 25 poz. 211) weszła w życie 10.4.1933 r. Nie zawiera ona żadnych bezpośrednich ulg dla rolników, którzy zaciągnęli długi w instytucjach kredytu zorganizowanego. Natomiast dąży ustawa do umożliwienia instytucjom zorganizowanego kredytu zawarcia układów z posiadaczami gospodarstw wiejskich, dobrowolnych układów o obniżeniu oprocentowania i rozłożeniu długu na raty — przez pomoc Skarbu Państwa w pokrywaniu strat, mogących powstać przy układach z dłużnikami, oraz przez pomoc w upłynnieniu wierzytelności rolniczych za pośrednictwem tworzonej przez ustawę instytucji Banku Akceptacyjnego. Na pomoc ze strony Skarbu Państwa ustawa

przeznacza kwotę 75 miljonów złotych (art. 2), przyczem pomoc ta wyniesie 50% strat, poniesionych przez instytucję lub przedsiębiorstwo na wierzytelnościach rolniczych, objętych dobrowolnemi układami (art. 3). Ponadto ustawa upoważnia Min. Skarbu do założenia Banku Akceptacyjnego, którego zadanie będzie podwójne: 1) udzielanie kredytów akceptacyjnych, zabezpieczonych wierzytelnościami rolniczemi, objętemi układami o obniżeniu oprocentowania i rozłożenia długu na raty, oraz 2) ewentualne na mocy udzielonego upoważnienia Ministra Skarbu dokonywanie czynności administracyjnych w zakresie przewidzianej w ustawie pomocy Skarbu Państwa dla instytucyj kredytowych, przyznających ulgi rolnikom. Ogólna suma kredytów Banku Akceptacyjnego przewidziana jest na 250 miljonów złotych. Akcja tworzenia Banku Akceptacyjnego jest w toku.

Henryk Świątkowski.

Poradnia prawnicza.

OPŁATY SĄDOWE.

P. P. Jędruszkowi obr. sąd. w Żarkach. Pytania: 1). Czy wobec art. 368 § 2 K. P. C. uzasadnione jest pobieranie przez sądy opłat za sporządzenie odpisów wyroków zaocznych w celu doręczenia ich stronom oraz opłat kancelaryjnych za doręczenie tychże odpisów. Jaki jest tryb zaskarżenia do Sądu Najwyższego postanowienia sądu okręgowego, który nie uwzględnił odwołania się od postanowienia w tym przedmiocie sądu grodzkiego?

2). Czy uzasadnione jest pobieranie przez sądy opłaty od pełnomocnictwa, napisanego w tekście samego pozwu, nie zaś w formie oddzielnego załącznika?

3). W myśl art. 837 K. P. C. sąd na wniosek powoda może wydać zarządzenie tymczasowe o zabezpieczeniu powództwa, opłacane pełnym wpisem stosunkowym oraz 1/10 wpisu dodatkowego (art. 26 przepis. o koszt.). Czy jednak odpis takiego zarządzenia winien być doręczony pozwanemu i czy powód po uiszczeniu podwójnego wpisu ma płacić za sporządzenie i doręczenie odpisu zarządzenia?

Odpowiedzi: ad 1). Zgodnie z art. 39 ust. 1 Przepis o Koszt. sąd. nie pobiera się opłaty kancelaryjnej za pismo, które doręcza się z urzędu; a ponieważ w myśl art. 368 K. P. C. wyroki zaoczne doręcza się z urzędu obu stronom, więc w przypadku tym opłata kancelaryjna nie należy się. Natomiast art. 43 ust. 1, mówiąc o wydatkach na doręczenie wezwań i innych pism sądowych, nie czyni żadnej różnicy między pismem, doręczanem na wniosek strony, a pismem, doręczanem z urzędu; również z treści rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 31 marca 1932 r. w sprawie opłaty za doręczenia (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270) takie rozróżnienie nie wypływa; wobec czego pobieranie w przypadku opłaty na doręczenie uznać należy za uzasadnione. Zażalenie do Sądu Najwyższego w przypadku nie służy, gdyż przepisy art. 419—423 K. P. C. nie mają zastosowania do Sądu Najwyższego i art. 429 i 441 K. P. C. przewidują zażalenia tylko w razie odrzucenia przez drugą instancję skargi kasacyjnej oraz na odmowę zwrotu kaucji. Oddzielna skarga kasacyjna również nie jest dopuszczalna, gdyż nie jest to postanowienie, kończące postępowanie. (art. 424 K. P. C.).

ad 2). Zgodnie z art. 137 § 2 K. P. C. pełnomocnictwo należy do rzędu załączników i tego charakteru jego nie może zmienić ta przypadkowa czysto techniczna okoliczność, że wyrażone ono zostało na tym arkuszu papieru, na którym zredagowany jest pozew. W treści zaś samego pozwu nie może być ono w żadnym razie wyrażone, treść bowiem pozwu redagowana jest w imieniu pełnomocnika, nie zaś przez mocodawcę.

ad. 3). Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że przepis art. 26 ust. 2 o koszt. sąd. o pobieraniu 1/10 części wpisu stosunkowego od wniosku o wydanie tymczasowego zarządzenia dotyczy tylko zarządzenia o zabezpieczenie roszczeń przed wytoczeniem powództwa (art. 838 K. P. C. in fine), co wynika z art. 21 przepis. o koszt.; natomiast gdy wniosek taki zostaje zgłoszony w samym pozwie lub w dalszym toku sprawy, nie ulega on oddzielnej opłacie wpisu stosunkowego. Zgodnie z art. 843 K. P. C. wniosek o zabezpieczenie powództwa może być rozpoznany przez sąd na rozprawie jawnej lub na posiedzeniu niejawnem: w pierwszym przypadku odpis takiego postanowienia w myśl art. 376 § 1 K. P. C. doręcza się pozwanemu tylko na jego żądanie, a więc zgodnie z art. 39, 43 i 44 przepis. o koszt. — i na jego koszt, w drugim zaś przypadku w myśl art. 376 § 2 K. P. C. doręczenie postanowienia nie ma miejsca.

P. Sędziemu J-emu. Pytanie: Czy do pozwu względnie innego pisma procesowego w sprawach z przymusem adwokackim należy stosować art. 141 K.P.C., gdy nie zostały zachowane przepisy o tym przymusie, czy też pismo należy zwrócić stronie.

Odpowiedź. W przypadku uznać należy, iż sama treść pisma procesowego została dotknięta taką wadą, która nie może być usunięta w trybie art. 141 K.P.C., gdyż chodzi o całą redakcję treści i istoty żądań, musi więc być zwrócone stronie.

W poprzedniem swem piśmie Pan Sędzia nie zaznaczył, że chodzi o przypadek, gdy pismo wnosi sama strona bez udziału adwokata, przypuszczaliśmy więc, że chodzi o przypadek, gdy sam adwokat nie zachował warunków formalnych, o którym mowa w art. 141 K. P. C., dlatego też w Nr. 7/8 „Głosu Sądownictwa" za r. b. odpowiedzieliśmy, że nie widzimy podstaw do powstania wątpliwości. Pozatem zaznaczamy, że w odpowiedzi tamtej znalazła się omyłka drukarska, gdyż zamiast art. 141 podano art. 151 K. P. C.

Wł. Łuk.

PANU JÓZEFOWI B. w D.

I. **Ugoda sądowa.** Podzielamy Pańskie zdanie, że ugoda zawarta przez strony w toku procesu, może być wciągnięta do protokułu sądowego nie tylko wówczas, gdy dotyczy wyłącznie przedmiotu sporu, lecz i wówczas, gdy strony jednocześnie z ugodą co do przedmiotu sporu normują także inne sporne swe roszczenia wzajemne. Za taką wykładnią przemawia tendencja K. P. C. do popierania ugodowego załatwiania spraw, przejawiająca się w przepisach art. 11 § 3, art. 239, 392, niemniej w art. XXII przepisów wprowadzających K. P. C., w którym ugodom zawartym przed sądem państwowym nadaną została także na obszarze b. zaboru rosyjskiego moc tytułu egzekucyjnego, co czyni zbędnem dążenie powoda do uzyskania wyroku. Moc egzekucyjna ugód sądowych nie jest uzależniona od tego, aby ugoda obejmowała tylko przedmiot sporu, może więc ona objąć i inne roszczenia wzajemne stron. Zaznaczyć wypada także, że ugoda może być zawarta nie tylko przed sądem orzekającem lecz i przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym, gdyż K. P. C. nie czyni pod tym względem różnicy.

II. 1) **Zawieszenie i umorzenie postępowania egzekucyjnego.** Zawieszenie postępowania egzekucyjnego w myśl przepisów art. 556 i nast. K. P. C. należy w zasadzie do komornika (art. 508 § 2), chyba że K. P. C. (art. 559) lub ustawa szczególna powierzają sądowi albo innej władzy (np. Urzędowi rozjemczemu dla spraw kredytowych własności rolnej) orzekanie o zawieszeniu postępowania egzekucyjnego. Komornik, zawieszając postępowanie nie jest obowiązany do wydania na piśmie postanowienia o zawieszeniu, wystarczy notatka w jego aktach, zwłaszcza że zawieszenie odbywa się zazwyczaj za wiedzą przynajmniej jednej ze stron. Zawiadomić ma komornik strony o zawieszeniu postępowania tylko wówczas, gdy one tego żądają (art. 511), co może nastąpić np. w celu zaskarżenia odnośnej czynności komornika. Te same zasady obowiązują i co do właściwości sądu i komornika w sprawach o umorzenie postępowania egzekucyjnego. W przypadku umorzenia egzekucji z powodu niepopierania jej przez wierzyciela w ciągu lat trzech komornik nie przesyła stronom żadnego zawiadomienia, lecz ma im wystawić na wniosek jedynie odpowiednie zaświadczenie (art. 562 § 3).

2) **Właściwość sądu i komornika.** Wszelkie czynności egzekucyjne należą w zasadzie do komornika; do sądu zaś tylko wtedy, jeżeli są ustawowo sądowi przekazane (art. 508 § 2). Do komornika należy więc: egzekucja roszczeń pieniężnych z ruchomości (art. 580), z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych (art. 629), z nieruchomości (art. 653), z kolei żelaznej (art. 735), ze statków (art. 742), tudzież niektórych roszczeń niepieniężnych (art. 812, 817) i t. p. Do sądu należy zaś egzekucja przez zarząd przymusowy (art. 758 oraz egzekucja świadczeń osobistych (art. 819 i 820).

3) **Śmierć wierzyciela w toku postępowania egzekucyjnego.** W razie śmierci wierzyciela postępowanie egzekucyjne ulega zawieszeniu. Art. 557 nie normuje szczegółowo sprawy ustanowienia dla dochodzenia praw zmarłego wierzyciela, gdyż normy te są już zawarte w art. 192 K. P. C., który ma zastosowanie także w postępowaniu egzekucyjnem (art. 525). Według art. 192 K. P. C. jest zaś rzeczą możliwą ustanowienie kuratora dla zmarłego wierzyciela, jednak dopiero po przeprowadzeniu postępowania przewidzianego w art. 192. Od uznania sądu zależy, czy ustanowić kuratorem osobę, która się sama jedna z pominięciem innych spadkobierców zgłasza. Sąd rozważy przy tem, czy ustanowienie tej osoby kuratorem zmar-

łego wierzyciela nie zagraża interesom innych spadkobierców. K. P. C. nie zawiera i z tej przyczyny bliższych norm o dochodzeniu praw zmarłego wierzyciela, ponieważ wchodzą tu w grę dzielnicowe przepisy prawa spadkowego materjalnego oraz takie przepisy o postępowaniu w sprawach spadkowych, które to przepisy mimo wejścia w życie K. P. C. pozostały w mocy. W zasadzie też sami spadkobiercy zmarłego wierzyciela wylegitymują i zajmą się zrealizowaniem praw swego spadkodawcy tak, że nie zajdzie potrzeba ochrony tych praw przy pomocy kuratora procesowego. Osoby, legitymujące się jako spadkobiercy zmarłego wierzyciela, muszą celem uzyskania podjęcia zawieszonego postępowania egzekucyjnego postarać się o przeniesienie na nich przez sąd klauzuli wykonalności (art. 534 K. P. C.) Art. 752 rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego jest zastąpiony przepisami art. 192 K. P. C.

4) **Egzekucja z części nieruchomości.** K. P. C. nie nakłada na wierzyciela obowiązku objęcia wnioskiem egzekucyjnym całego nieruchomego majątku dłużnika. Jeżeli fizycznie wydzielana część nieruchomości dłużnika wystarcza na zaspokojenie wierzyciela, niema żadnej przeszkody, aby wierzyciel zażądał opisu, oszacowania i sprzedaży tylko nakazanej przez siebie części nieruchomości dłużnika. Aby zapobiec zbędnej sprzedaży egzekucyjnej całego nieruchomego majątku dłużnika K.P.C. nadaje nawet w art. 669 dłużnikowi wyraźnie prawo żądania, aby na licytację wystawiona była tylko wydzielona z nieruchomości część, której cena wywołania wystarcza na zaspokojenie wierzyciela egzekwującego, — i dopuszcza na odmowne postanowienie w tym względzie sądu zażalenia.

Dr. W. Dbałowski.

I. KARY ŁĄCZNE PRZY ZBIEGU WYSTĘPKÓW Z WYKROCZENIAMI

P. Sędziemu B. w Piotrkowie. Przestępstwo, przewidziane w art. 32 rozp. Prezydenta, poz. 343/28, stanowi występek z uwagi na rodzaj sankcji karnej (art. 14 § 1 przep. wpr. K. K.), natomiast przestępstwa, przewidziane w § 5 rozp. Prez. Rz. poz. 45/30 i w § 3 rozp. Rady Min., poz. 43/28, stanowią wykroczenia. Ponieważ w dziedzinie łączenia kar Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach operują odmiennemi zasadami, (art. 31 i n. K. K. i art. 15 pr. o wykr. w związku z art. 13 i n. rozp. Prez. Rz., poz 365/28), przyczem zasada art. 32 K. K. w związku z art. 31 § 2 jest dla skazanego łagodniejsza (możność połączenia 200, 30 i 20 zł. grzywny w jedną grzywnę zł. 200) od zasad art. 13 i 15 rozp. Prez. Rz. o postępowaniu karno-administracyjnem (kumulacja grzywien, a więc w powyższym przypadku grzywna wyniosłaby 250 zł., jeśliby grzywnę zł. 200 wyrzeczono nie za występek, lecz za wykroczenie), przeto w myśl zasady lex mitius, należy stosować w omawianym przypadku art. 32 K. K., a to tembardziej, że przepisy rozp. Prez. Rz. o post. karn. adm. mogłyby znaleść zastosowanie tylko w sprawach o wykroczenia (zamiast grzywien 30 i 20 zł. byłaby łączna grzywna zł. 50), w sprawie natomiast o występek (grzywna 200 zł.) bezwzględnie należałaby stosować art. 32 K. K. Jest to jedyny punkt wyjścia wobec braku w przepisach wprowadzających K. K. i pr. o wykr. normy, którąby dotyczyła kar łącznych przy zbiegu występków z wykroczeniami.

II. WYZNACZENIE OBROŃCY.

Art. 89 K. P. K. zawiera nakaz **absolutny** wyznaczenia obrońcy oskarżonemu, posiadającemu prawo ubogich, użyto bowiem w artykule tym wyrazu: „wyznacza", nie zaś „może wyznaczyć". Niewyznaczenie obrońcy w powyższym wypadku nie mogłoby wprawdzie skutkować uchylenia wyroku z uwagi na przepis art. 514 p. „d" K. P. K. i brak odpowiedniego przepisu w art. 501 K. P. K., jednak musiałoby pociągnąć za sobą dla instancji odwoławczej obowiązek ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego na wniosek obrońcy, a to na mocy art. 492 K. P. K.

MINIMUM GRZYWNY.

P. Sędziemu E. G. Na mocy art. 10 p. „b" przepisów wprow. K. K. i pr. o wykr. przepisy dotychczasowe co do najniższego i najwyższego wymiaru kary pozostały w mocy, wobec czego minimum grzywny, ustalone w art. 18 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (wg noweli, poz. 772 z r. 1931) na 200 zł., należy uważać za obowiązujące. Zejście poniżej 200 zł. jest przy obecnym stanie prawnym niemożliwe z uwagi na to, że aczkolwiek od r. 1933 wolno łagodzić kary w myśl przepisów ogólnych ustaw karnych (zdanie 2 art. 18), jednak ustawy te (K. K. i pr. o wykr.) takich przepisów nie zawierają (czego prawodawca w r. 1931 nie mógł przewidzieć), przepis zaś art. 10 p. „c" przep. wprow. o możności stosowania art. 59 K. K. lub art 9 prawa o wykr. (jak w danym wypadku tylko art. 9 pr.

o wykr., ponieważ przestępstwo z art. 18 poz. 7/20 i 772/31 stanowi wykroczenie) nie daje żadnego rozstrzygnięcia, jako nie dotyczący sposobu łagodzenia kary grzywny. Że ani kodeks karny ani prawo o wykr. nie zawierają specjalnych przepisów co do sposobu łagodzenia kary grzywny, jest to rzecz całkiem zrozumiała, ponieważ, z jednej strony, istnieje art. 56 K. K., rozciągnięty i na wykroczenia (art. 2 pr. o wykr.) z drugiej zaś strony w przepisach części ogólnych podane jest minimum grzywny (art. 42 §1 K. K. i art. 8 § 1 pr. o wykr.), które może być zastosowane do wszystkich przestępstw (przepisy specjalne nie przewidują minimum grzywny), z punktu widzenia lex ferenda należałoby uznać za wskazane znowelizowanie art. 10 p. „c" przep. wpr. przez dodanie drugiego zdania o możliwości stosowania przepisów art. 42 § 1 K. K. i art. 8 § 1 pr. o wykr. co do granic minimalnych kary grzywny.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 30.X.1933 r Przewodniczy Prezes L. Supiński I) po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia kol. Siewierski zareferował, że w wykonaniu uchwały prezydjum wysłany został do P. Ministra Sprawiedliwości memorjał dotyczący nadmiernej wysokości składek wpisowych, ustanowionych przez Rady Adwokackie przy przyjmowaniu do adwokatury, co uniemożliwia wstęp do niej sądownikom, dotychczasowym członkom Zrzeszenia. W tej samej sprawie wysłane zostało pismo do Naczelnej Rady Adwokackiej, która dotąd jeszcze nie udzieliła odpowiedzi. Zato, o ile wiadomo, sprawa ta już załatwiona została przychylnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości. II) Po rozpatrzeniu podań o pożyczki z Funduszu 9 tysięcy przyznano dwie pożyczki długoterminowe bezprocentowe na sumę łączną 550 zł. III) Zareferowano pismo Koła w Stanisławowie o przesłaniu na Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej reszty składek w sumie 56 zł. 19 gr. IV) W odpowiedzi na pismo Koła w Krakowie w przedmiocie udzielenia pożyczki dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej uchwalono wyrazić zgodę na przyznanie pożyczki dwóch tysięcy złotych na warunkach ogólnych. V) Przyznano zapomogi jednorazowe po 10 zł. — T-wu Charitas, Komitetowi Głównemu obchodu powstania listopadowego i Związkowi Stowarzyszeń przyjaciół wielkiej Warszawy (na akcję pomocy dla bezrobotnych).

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 23.XI.1933 r. Przewodniczy Wiceprezes Z. G. K. Fleszyński. Po przyjęciu protokółu posiedzenia z dnia 30.X. kol. Siewierski zareferował treść pisma, otrzymanego od p. Ministra Sprawiedliwości, w sprawie nadmiernych składek wpisowych w adwokaturze, w którem p. Minister komunikuje, że „podzielając w całej pełni stanowisko, zajęte w tym względzie przez Zrzeszenie, nie omieszka przedsięwziąć środków, niezbędnych do przywrócenia porządku prawnego". W związku z pismem Zarządu Oddz. Śląskiego Zrzeszenia w kwestji zaszeregowania Przewodniczący zakomunikował zebranym, że Prezes Supiński w imieniu Zarządu Głównego odbył w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów konferencję w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zebrani wypowiedzieli się za tem, by Prezydjum Zarządu Głównego zwróciło się do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o audjencję w sprawie zaszeregowania. Po załatwieniu korespondencji bieżącej kol. Rudnicki zareferował 5 podań o pożyczki i zapomogi, przyczem przyznano 1 pożyczkę w sumie 300 z Funduszu samopomocy koleńskiej i udzielono zapomogę w sumie 50 zł. wdowie po sędzi, który nie należał do Zrzeszenia; pozostałe podania pozostawiono bez uwzględnienia. W wyniku dyskusji w sprawie stanu rachunkowości w Zrzeszeniu powołano Komisję w składzie kolegów: Bańkowskiego, Chrościckiego, Jakubowskiego i Późniaka, która ma rozważyć kwestję ewentualnych zmian i ulepszeń w buchalterji Zarządu głównego, jak również kwestję ściągania należności w zrzeszeniowych kasach pożyczkowych przy Kołach. Następnie ułożono porządek dzienny plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Zrzeszenia, które odbędzie się w dniu 16 grudnia r. b. w Warszawie: I) Sprawozdania: ogólne, kasowe, Kasy Zapomogowej, II) sprawa nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej, III) sprawa obniżenia składek zrzeszeniowych w Kołach, IV) sprawa zjednoczenia prasy zrzesze-

niowej i V) wolne wnioski. W końcu uchwalono zwołać w dniach najbliższych specjalne posiedzenie prezydjum dla omówienia opracowanego w komisji projektu nowelizacji Regulaminu Kasy Zapomogowej, jaki będzie rozesłany następnie wszystkim członkom Zarządu Głównego.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z D. 28.XI.1933 R. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Posiedzenie poświęcone było wyłącznie debacie nad omówionym już w specjalnej Komisji projektem zmian w Regulaminie Kasy Zapomogowej. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zebrania, uchwalono wystąpić na plenum Zarządu Głównego z projektem wprowadzenia do powyższego regulaminu następujących nowych przepisów: 1) w razie śmierci uczestnika w pierwszym roku uczestnictwa wypłacie podlega 25% zapomogi, w drugim roku — 50%, w trzecim — 75%, po upływie trzech lat uczestnictwa zapomoga w pełnej wysokości. 2) prawo do zapomogi pośmiertnej ustaje automatycznie z chwilą niewpłacenia trzech kolejnych składek przez uczestnika Kasy. 3) obowiązek zgłoszenia się uczestnika do właściwego Koła i opłacanie punktualnie składek obciąża go niezależnie od tego, czy organ Kasy dopełnił obowiązku pobierania składek, w razie niefunkcjonowania Komisji Kasy uczestnik powinien wpłacić składkę bezpośrednio do Komisji Głównej Kasy na konto P. K. O. lub pocztę. 4) członkowie Zrzeszenia, którzy w chwili wstąpienia do Zrzeszenia mają ukończonych lat 50, nie mogą być uczestnikami Kasy; zastrzeżenie to nie stosuje się do tych, którzy już w chwili obecnej są uczestnikami Kasy. Pozatem projektuje się przystosowanie składek do zwiększonej rozpiętości pomiędzy grupami, przewidzianemi w nowej ustawie uposażeniowej,w związku zaś z dużą bardzo śmiertelnością wśród członków Kasy — ewentualne zmniejszenie sumy zapomogi pośmiertnej do 3 tysięcy złotych. Całokształt tej sprawy poddany będzie zasadniczemu omówieniu na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w d. 16.XII, następnie zaś odpowiedni projekt wniesiony będzie na rozpoznanie Dorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia.

Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P.

Posiedzenie Zarządu Oddziału z d. 18 listopada. Przewodniczy Prezes T. Kamieński. Przewodniczący zakomunikował zebranym o urządzeniu przez Instytut Kryminologiczny cyklu 24 odczytów (w każdą sobotę) dla prawników stolicy i prowincji. Kol. Siewierski zareferował sprawę zainicjowanego przez Oddział Warszawski trzydniowego Kursu Kryminologicznego w okresie 8 — 10 grudnia r. b., przyczem podał następujący program kursu: I prof. Makowski — słowo wstępne. II prof. Hirszfeld — „Grupy krwi i ich znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości“ — 2 godziny. III prof. Grzywo-Dąbrowski „Uszkodzenie ciała. Oględziny zwłok. Poronienia. Zabójstwo a samobójstwo“ — 4 godziny. IV Dr. Strasman. „Zastosowanie nauk przyrodniczych w zbieraniu dowodów winy“ — 2 godz. V Dr. Batawia. „Podstawy pozytywistyczne represji karnej“ (2—3 godz.). VI Dr. Wiśniacka. „Psychologja zeznań“ i „Zeznania nieletnich“. VII Dr. Sobolewski, inspektor policji. „Identyfikacja broni palnej“ — 1 godz. VIII Piątkiewicz, inspektor policji „Ekspertyza sfałszowanych dokumentów“ — 1 godz. IX Jakubiec, nadkomisarz policji. „Daktyloskopja“ — 2 g. Wykłady będą się odbywały w gmachu Sądu Okręgowego i w Zakładzie Medycyny Sądowej w godzinach od 9 — 18.10 (z przerwą na obiad). Po dyskusji uchwalono prosić Kolegów Siewierskiego i Dobromęskiego o zajęcie się organizacją Kursu a jednocześnie zwrócić się do Zarządów Kół o nadesłanie wiadomości co do zamierzonego przyjazdu kolegów prowincjonalnych na powyższy kurs i w zależności od odpowiedzi w tym względzie podwyższyć ewentualnie przeznaczoną na ten cel sumę do tysiąca złotych. Na wniosek Koła Płockiego uchwalono prosić o wyjazd do Płocka prelegentów: sędziego S. N. Dbałowskiego oraz prokuratora Rudnickiego. Co się tyczy pisma Koła Warszawskiego o udzielenie mu subsydjum na urządzenie odczytów z dziedziny K. P. C. zdecydowano porozumieć się w tej sprawie bezpośredno z Zarządem Koła Warszawskiego. W związku z pismem Komisji Głównej Kasy Zapomogowej co do nieregularnego nadsyłania przez Koła składek do tej Kasy, w szczególności zaś przez Koło w Sosnowcu uchwalono zwrócić się w tej sprawie do wszystkich Kół na terenie Oddziału, co zaś do Koła Sosnowieckiego, to prosić kol. Fleszyńskiego o wyjazd do Sosnowca celem nawiązania bliższego kontaktu z tem Kołem i poczynienia starań w sprawie unormowania tam stosunków zrzeszeniowych. W związku z korespondencją bieżącą asygnowano sumę 50 zł. Komitetowi uwiecznienia pamięci ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. W końcu przeprowadzono dyskusję informacyjną w przedmiocie nowej ustawy uposażeniowej i wyrażono życzenie, by Zarząd Główny wszedł w tej sprawie w kontakt z czynnikami miarodajnemi.

Koło w Warszawie

Idąc po linji zaspakajania potrzeb kulturalnych członków Koła i ich rodzin, Zarząd Koła dostarczył po wyjątkowo niskich cenach bilety na przedstawienie w Teatrze Narodowym w d. 10 listopada Fredrowskiej „Zemsty“ w nowej pierwszorzędnej obsadzie; na przedstawienie przybyło z pośród rodzin sądowniczych przeszło 260 osób. Pozatem Zarząd Koła asygnuje w dalszym ciągu w granicach możliwości budżetowych odpowiednie kwoty na zakup książek dla bibljoteki Koła, która cieszy się dużem powodzeniem.

Z życia prowincji.

ZJAZDY SĘDZIÓW GRODZKICH I KOMORNIKÓW SĄDU OKRĘGOWEGO W KALISZU.

Z inicjatywy Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Kaliszu, Wiceprezes Sądu Wojciech Grzyź zwołał w dniu 7 października 1933 r. Zjazd sędziów grodzkich Okręgu Kaliskiego, a w dniu 14 października 1933 r. Zjazd komorników tegoż Okręgu. Zjazdy te były wywołane koniecznością ujednostajnienia stosowania przepisów K. P. C., który wobec braku orzecznictwa Sądu Najwyższego a niejednolitego interpretowania przez komentatorów wywołał w wielu kwestjach odmienną praktykę. Zadaniem Zjazdu było ujednostajnienie praktyki sądowej i egzekucyjnej w Okręgu Kaliskim do czasu ukazania się miarodajnej interpretacji K. P. C. Zjazdy otwarte zostały przez Prezesa Sądu Okręgowego Bronisława Sawickiego, który w przemówieniu swojem oświetlił cele Zjazdów i zaznaczył, że odpisy protokółów Zjazdów przesłane zostaną wszystkim sędziom grodzkim i komornikom w celu odpowiedniego stosowania postanowień Zjazdu. Na Zjeździe sędziów grodzkich wygłosił obszerny referat Wiceprezes Grzyź, a na Zjeździe komorników — Sędzia, sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego w Kaliszu, Jan Nowak.

W referatach zostały wyczerpująco omówione wszystkie kwestje, które wywoływały rozbieżną praktykę sądową i egzekucyjną przy stosowaniu przepisów K. P. C. Ponadto sędziowie grodzcy i komornicy stosownie do propozycji Wiceprezesa Grzyzia nadesłali szereg pytań, dotyczących interpretacji poszczególnych przepisów K. P. C.

Po wszechstronnej dyskusji w zakresie referatów oraz odpowiedzi na pytania, w której brali udział sędziowie Sądu Okręgowego i sądów grodzkich oraz komornicy i aplikanci sądowi, Zjazdy uzgodniły wszystkie kwestje sporne z dziedziny interpretacji K. P. C. oraz ustaliły praktykę sądową i egzekucyjną w zakresie stosowania przepisów K. P. C., przytem wszystkie ustalenia Zjazdu zostały ujęte w protokółach Zjazdów, które będą doręczone wszystkim sędziom i komornikom Okręgu Kaliskiego.

Zjazdy załatwiły definitywnie kilkadziesiąt kwestyj z dziedziny interpretacji przepisów K. P. C. i jedynie w paru przypadkach zaznaczyły sporność kwestyj, ustalając jednocześnie tryb tymczasowego postępowania w poruszonych przypadkach.

Sędziowie grodzcy, aplikanci i komornicy w czasie Zjazdów podkreślili doniosłość i korzyści odbytych Zjazdów, jednak frekwencja udziału sędziów grodzkich zamiejscowych była niewielka a to ze względu na brak funduszów, z których można byłoby zwrócić im koszta przejazdu.

Po zamknięciu obrad Zjazdu sędziów grodzkich w d. 7 października odbyło się u Prezesa Sądu Okręgowego B. Sawickiego zebranie koleżeńskie z udziałem wszystkich obecnych na zjeździe sędziów, na którem przy ożywionej wymianie zdań nastąpiło tak niezbędne w życiu sądowem zbliżenie sędziów miejscowych z sędziami, przybyłymi z prowincji.

Paweł Masłowski.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 11/33 „Głosu Sądownictwa“ na str. 672 w tytule Glossy do K. P. C. mylnie umieszczono słowo „własność“ zamiast „właściwość“.

„Patronat"

W d. 18—20 listopada 1933 r. Warszawa gościła w swych murach licznych przedstawicieli Towarzystwa Opieki nad Więźniami, którzy przybyli z całego szeregu ośrodków prowincjonalnych do stolicy na I-szy ogólnopolski zjazd „Patronatu", instytucji tak blisko związanej z opieką społeczną, a jeszcze może więcej z karnym wymiarem sprawiedliwości. Zjazd otworzył długoletni Prezes centrali „Patronatu" i jeden z jego założycieli, I-szy Prezes Sądu Najw. L. Supiński, wygłaszając w obecności Wiceministra Sprawiedliwości S. Sieczkowskiego, I Prokuratora Sądu Najwyższego Michaelisa, Prezesa tegoż Sądu J. Rzymowskiego i innych zaproszonych gości, dłuższe przemówienie, w którem wyczerpująco nakreślił historję powstania i rozwoju „Patronatu". Jeszcze w roku 1909 na tle ogólnej akcji filantropijnej udało się gronu działaczy społecznych stolicy z mec. Pepłowskim i prof. Miklaszewskim na czele, uzyskać od władz rosyjskich pozwolenie na powołanie do życia T-wa Opieki nad zwolnionemi z więzień osobami i ich rodzinami z terytorjum działania na m. Warszawę i gub. warszawską. Następnie zakres opieki ze strony T-wa rozciągnął się także na osoby, pozostające w więzieniach, z chwilą zaś wprowadzenia przedterminowego zwolnienia T-wo uzyskało prawo posiadania dwóch swych przedstawicieli w odpowiedniej Komisji urzędowej. W miarę rozwoju idei patronackiej T-wo przystąpiło do organizacji szkolnictwa dla nieletnich, jednocześnie zajęto się sprawą racjonalizacji pracy więziennej, sprawa ta natrafia jednak na duże bardzo trudności, gdyż istniejące w więzieniach warsztaty miały charakter prywatnych przedsiębiorstw, w których zatrudniani byli aresztanci na niskich wyjątkowo warunkach finansowych, co ostatecznie zniechęcało ogół więźniów do jakiejkolwiek pracy. Na tle bezczynnego życia więziennego szerzyły się w dużym bardzo stopniu choroby psychiczne. Z chwilą wybuchu wielkiej wojny światowej „Patronat" zajął się pomiędzy innemi specjalnie aktualną w tym czasie sprawą opieki nad podlegającymi wysiedleniu z terytorjum Królestwa polakami, obywatelami Austro-Węgier i Niemiec. Roztoczyć mogło T-wo w tym czasie opiekę także nad więźniami politycznymi. W czasie okupacji niemieckiej nieżyczliwy bardzo początkowo stosunek władz do działalności „Patronatu" zmienił się następnie o tyle, że T-wo mogło kontynuować swą dotychczasową pracę, a w pewnym okresie zająć się nawet aresztowanymi członkami Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.). Z chwilą powstania do życia niepodległego państwa polskiego działalność „Patronatu" przy nader życzliwem ustosunkowaniu się doń władz Ministerstwa Sprawiedliwości wkroczyła wreszcie na normalne tory, wprowadzając ideję patronacką do cel więziennych i organizując nowocześnie dział pracy więźniów, związany z nazwiskami pierwszych pionierów w tej dziedzinie — darowej Ciechomskiej i p. Czarkowskiego. W ciągu piętnastu lat pracy w niepodległej Polsce „Patronat" pozyskał cały zastęp działaczy i działaczek społecznych, którzy jako reprezentanci 34 Oddziałów T-wa przybyli właśnie na pierwszy swój Zjazd do stolicy. Idea patronacka, aczkolwiek niedoceniana jeszcze dostatecznie przez nasze społeczeństwo i za mało dotąd popularna, zatacza pomimo wszystko coraz to szersze kręgi. Idea ta opiera się z jednej strony na miłości bliźniego, miłości ku nieszczęśliwemu człowiekowi, z drugiej — na szeroko pojętym interesie społecznym — ochronie przed recydywą. Zwycięża ona i można mieć nadzieję, że już wkrótce całkowite odniesie na froncie społeczno - prawnym zwycięstwo.

Po gorąco przyjętem przez zebranych przemówieniu Prezesa Supińskiego i uchwaleniu wysłania w imieniu Zjazdu pięciu depesz do: p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego, p. Prezesa Rady Ministrów, p. Ministra Sprawiedliwości i p. Ministra Opieki Społecznej, wygłosili powitalne przemówienia: Wiceminister Sprawiedliwości p. Sieczkowski, zastępca Ministra Opieki Społecznej, w końcu zaś przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej adw. M. Ettinger. Po odczytaniu nadesłanych listów z życzeniami pomiędzy innemi od Dyrektora Dep. Karn. M. Lorentowicza i Polskiej Komisji międzynarodowej współpracy prawniczej przystąpiono do porządku dziennego posiedzenia plenarnego Zjazdu, na którem wygłoszone zostały następujące referaty: adw. Heleny Wiewiórkiej „Organizacja, cele i środki działania „Patronatu", dr. Stanisława Batawji „Przestępca poprawny i niepoprawny", dr. Ludwika Dworzaka, sędziego S. O. we Lwowie i docenta miejscowego uniwersytetu „Opieka nad uwolnionym więźniem" i radcy Ministerstwa Opieki Społecznej Wandy Woytowicz - Grabińskiej „Cela i świat". Właściwe prace zjazdowe skoncentrowały się w 4 komisjach: **opieki nad więźniem, opieki nad zwolnionym więźniem, opieki nad nieletnimi przestępcami i komisji dla spraw organizacyjnych i technicznych prac Patronatu.** W komisjach tych zgłoszone

zostały referaty — w I-ej: adw. J. Merlińskiego „Praca, uprawnienia i obowiązki Kuratora więziennego", Z. Petersowej „Program i technika pracy kulturalno - oświatowej w więzieniu", M. Krawieńczykowej (Cieszyn) „Zwalczanie złych skłonności więźniów przez szerzenie oświaty i podnoszenie kultury duchowej", St. Kosko „Zagadnienie opieki nad rodzinami więźniów", J. Borowiczowej „Domy wychowawcze dla dzieci więźniów", K. Nitschowej (Katowice) „Dzieci więźniów", K. Westerskiej „Międzynarodowe próby ujednostajnienia opieki nad więźniami" i St. Kowalskiego (Rawicz) „Potrzeby duchowe więźnia". II — Róży Łubieńskiej (Kraków) „Krakowski Dom Pracy dla zwolnionych więźniów", dr. L. Rabinowicza, docenta U. W. „Zasady opieki nad uwolnionymi z więzień", sędziego J. Śliwowskiego i adw. Z. Grzegorzewskiego „Domy pracy dla zwolnionych z więzień zagranicą i w świetle polskich doświadczeń dotychczasowych" i J. St. Szczerbińskiego „Zagadnienie zwolnienia więźnia w nowym polskim Kodeksie Karnym'. III — radcy min. W. Woytowicz-Grabińskiej „Ewolucja polityki penitencjarnej względem nieletnich", sędziego W. Kamińskiej „Opieka nad nieletnimi przestępcami w sądach i przy sądach dla nieletnich", dr. prof. U. W. St. Baleya „Poradnie pedologiczne na usługach polityki kryminalnej w stosunku do nieletnich", dr. Z. Rosenblumówny „Zakłady wychowawcze dla zaniedbanych dziewcząt" i J. Stankiewiczowej „Zagadnienie rozeznania u nieletnich". IV — prok. dr. A. Eimera (Poznań) „Komitety więzienne a „Patronat", sędziego J. Śliwowskiego „Stosunek sądu do „Patronatu" i J. St. Szczerbińskiego „Z zagadnień ustrojowych i technicznych „Patronatu" i jego Oddziałów". Program Zjazdu w dniu ostatnim zawierał zwiedzanie przez uczestników: 1) Sądu dla nieletnich w Warszawie, 2) szkoły specjalnej dla zaniedbanych moralnie dzieci w Warszawie (ul. Budowlana 1), 3) „Domu Dziewcząt", zakładu dla nieletnich sądzonych dziewcząt w Warszawie prowadzonego przez „Patronat" na Okęciu i 4) „Domu Dziecka" dla dzieci więzniów, prowadzonego przez „Patronat" w Radości pod Warszawą.

Odbyty Zjazd rzucił na tle wygłoszonych referatów i dyskusji, jaka się w związku z tem wywiązała, siew nowych myśli i zasad na teren opieki nad więźniem, posunął naprzód pracę patronacką pod względem jej organizacyjnej i technicznej sprawności, spopularyzował wreszcie znacznie szczytne idee „Patronatu".

K. F.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Listopad). W artykule „Kwestje wątpliwe z dziedziny K. P. Cyw." **Dr. I. Bibring**, rozwiązując na tle przepisu § 2 art. 376 K.P.C. kwestję doręczenia pozwanemu odpisu postanowienia, odrzucającego pozew przed doręczeniem go pozwanemu, dochodzi do wniosku, że jest to zbędne. Również wypisów postanowień, nakładających grzywny z art. 61, 119, 142, 278, 301 i 312 K.P.C., jeśli zapadną i poza rozprawą, nie należy doręczać stronie, która nie jest zainteresowana danem postanowieniem. Co do zaskarżenia zarządzenia zwrotu pisma sądowego nieopłaconego lub nienależycie opłaconego, to po zestawieniu § 1 i 2 art. 141 K. P. C. art. 9 i 11 Rozporz. o kosztach sądowych (D. U. 1932 p. 805) i § 1 art. 419 K. P. C. (art. XLV przep. wpr.) autor konkluduje, że od powyższego służy stronie zażalenie. W obszernym artykule „Na marginesie art. 105 K. K." **Dr. L. Fudali** poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najw. z 8.V.1933 (Zb. orz. Nr. 137), identyfikujące, zdaniem autora, oświadczenia, złożone wobec Policji Państw. w toku dochodzeń z zeznaniami w pojęciu art. 105 K. P. C., i uważające funkcjonarjuszów Policji jako „organ wymiaru sprawiedliwości". gdy w rzeczywistości są oni tylko „organami wykonawczemi władz sądowych i prokuratorskich w zakresie dochodzeń i ścigania przestępstw". Autor uważa, że użyte w art. 104 i 105 K. P. K. określenie „zeznania" odnosi się wyłącznie do oświadczeń złożonych w charakterze świadków przez osoby, słuchane w myśl art. 257 K. P. K., oraz art. 19 i 20 przepisów wprowadz., z wykluczeniem wszelkich jakichkolwiek innych oświadczeń. Redaktor czasopisma **Dr. A. Jendl** w artykule „Próba uzupełniającej wykładni przepisów K. P. C., dotyczących wyrokowania" uważa, że należy uzupełnić w drodze wykładni art. 347 K. P. C. dodatkiem, że wyrok ma być wydany z reguły niezwłocznie po zamknięciu rozprawy, w sprawie zaś zawiłej odroczenie wydania wyroku może nastąpić na czas do dwuch tygodni po zamknięciu rozprawy. Co do tego, w jaki sposób ma nastąpić zawiadomienie stron w razie odroczenia wydania wyroku z powodu zawiłości sprawy albo w razie zastosowania § 2 art. 240, autor jest zdania, że należy uzupełnić lukę ustawową stosując rozciągliwie art. 349 § 2, art. 350 i 361 K. P. C. t. j. w obu wypadkach przewodniczący wyznacza termin posiedzenia jawnego do ogłoszenia wyroku. W artykule „Przypozwanie z art. 13

ustawy o ochronie lokatorów, a przypozwanie z art. 80 K. P. C.". **A. Bartz** ustala zasadniczą ze względu na skutki różnicę pomiędzy temi przypozwaniami. Z art. 13 sublokator jest współpozwany obok lokatora, natomiast przypozwanie z art. 80 stanowi tylko wezwanie do wzięcia udziału w sporze, sublokator zaś ma prawo nie zgłosić swego przystąpienia do sporu (§ 2 art. 80) i wyrok o eksmisję w żaden sposób nie może dotyczyć takiego sublokatora. Tylko przypozwanie na mocy art. 13 może zapewnić skuteczność wyroku także przeciw sublokatorowi.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 42) podaje artykuł D-ra **L. Rabinowicza** „Myśl kryminologiczna na 19 sekcji medycyny sądowej XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu 12.14.IX.1933". Autor zaznacza, że tradycyjny dwupostaciowy podział przestępców na poczytalnych i niepoczytalnych pod wpływem głębokich badań psychjatrycznych ustąpił miejsca systemowi trójpodziałowemu i obok całkowitej poczytalności i zupełnej niepoczytalności zostało wprowadzone pojęcie t. zw. poczytalności zmniejszonej, która stanowi najobfitsze źródło przestępczości. Wyłoniła się więc nowa dziedzina — psychopatologja kryminalna i antropologja kryminalna. Sekcja medycyny sądowej Zjazdu była zorganizowana wzorowo, skupiła wszystkich profesorów medycyny sądowej z nestorem tej nauki prof. Wachholcem na czele; zgłoszono przeszło 40 referatów, a wygłoszono przeszło 20. W zwięzłym skrócie autor podaje zasadnicze tezy owych referatów, wskazując nato, że najbardziej obficie był reprezentowany kierunek antropologiczno - kryminalny, którego czołowym przedstawicielem był Dr. Jankowski, który z ramienia Min. Spraw. przybył na zjazd wraz z liczną delegacją lekarzy więziennych. **Numer 43** zawiera artykuł „Znaczenie pisemnego dowodu w trybie skargi opozycyjnej z art. 566 K. P. C.", w którym autor **M. Buczkowski** poddając analitycznemu rozbiorowi art. 566 w związku z art. 525 dochodzi do wniosku, że brak pisemnego dowodu nie może dać podstawy do merytorycznego oddalenia skargi, o ile powód przytoczy okoliczności faktyczne, uzasadniające żądanie pozwu. Przepis art. 566 § 1 ust. 2 o dowodzie na piśmie należy rozumieć jako formę dowodowego środka nieobligatoryjnego. **Numer 44-ty** podaje artykuł **J. Ruffa** „Dowód z odczytania zeznania zmarłego współoskarżonego", gdzie autor, opierając się na przepisach art. 340 i 341 K. P. K., dowodzi, że praktykowane obecnie odczytywanie na rozprawie sądowej zeznania zmarłego współoskarżonego stanowi istotne pogwałcenie ustawy, gdyż nie jest ono odczytaniem protokułu zeznania, ani oskarżonego, ani świadka, ani „innych złożonych do akt dokumentów urzędowych". **Numer 45-ty** daje artykul „Głosy stron w Sądzie Najwyższym na rozprawie karnej". **A. Mogilnickiego.** Po rozważeniu art. 527 i innych przepisów K. P. K. oraz § 40 regulaminu Sądu Najwyższego, który, zdaniem autora, nie może pozbawić stronę prawa, przyznanego jej przez ustawę, gdyż regulamin nie może zmieniać ustawy, autor ustala następujące zasady: a) oskarżyciel publiczny jako taki nie ma prawa głosu na rozprawie kasacyjnej; b) przedstawiciel władzy skarbowej ma prawo głosu, o ile postępowanie toczy się według zasad ustawy karnej skarbowej; c) oskarżycielowi przywatnemu prawo głosu służy zawsze; d) pokrzywdzony, działający w myśl art. 67 K. P. K. ma zawsze prawo głosu; e) oskarżony, względem którego wyrok się nie uprawomocnił, ma zawsze prawo głosu, a zwłaszcza prawo popierania kasacji, złożonej na jego korzyść; f) współoskarżony, na którego korzyść lub niekorzyść kasacji nie założono, nie ma prawa głosu, choćby się można było spodziewać, że Sąd Najw. uchyli wyrok na jego korzyść na mocy art. 517 K. P. K. Powód cywilny ma prawo głosu: a) gdy popiera własną kasację; b) gdy powództwo choćby częściowo zasądzono, powód cywilny ma prawo głosu o tyle tylko, o ile powstaje kwestja uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania z urzędu (art. 516 a-c). Autor uważa za pożądane, by Sąd N. kwestję stosowania § 40 regulaminu rozważył w trybie art. 41 pr. o ust. s. p. na posiedzeniu całej Izby Karnej i ustalił praktykę jednolitą i zgodną z ustawą,

BIULETYN SĄDÓW PRACY — czasopismo poświęcone zagadnieniom prawa pracy — zawiera w Nr. 2 — 3 początek artykułu **Z. Zaleskiego** (s. s. okr. b. przewodn. s. pracy) „Prawo pracy w nowym Kodeksie zobowiązań" oraz artykuł **D-ra Z. Kopankiewicza** „Koszty sądowe a prawo ubogich", w którym, przytaczając tezę P. Jędruszka, iż „zadaniem sądu jest wymiar sprawiedliwości, nie zaś staranie o interes fiskusa", (patrz „Głos Sądow." str. 606), autor mówi, że wobec Rozporz. z dn. 27.X.1932 i art. 112 K. P. C. instytucja prawa ubogich straciła dla pracowników, zmuszonych udawać się do Sądów Pracy, całą swoją wartość. Na mocy poprzednich przepisów „prawo ubogich" mogła uzyskać każda osoba, która złożyła zaświadczenie, że „nie posiada środków na prowadzenie sprawy" obecnie zaś art. 112 K. P. C. stanowi, że „prawo ubogich" może być przyznane tylko takiej osobie,

która „wykaże swe zupełne ubóstwo". Tenże zeszyt zawiera przegląd ustawodawstwa pracy, tezy z orzeczeń S. Najw. oraz kronikę, gdzie m. i. podana jest wiadomość, iż istnieje projekt scalenia trzech Sądów Pracy w Warszawie pod jednolitem kierownictwem, co m. i. pozwoli osiągnąć pożądaną jednolitość orzecznictwa, jak również równomierność zatrudnienia wszystkich sędziów.

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. Nr. 10 tego czasopisma poza sprawami, związanemi z Pożyczką Narodową, oraz sprawą społecznej pracy zrzeszeniowej, którą stale gorąco „Apel" propaguje, omawia nową ustawę uposażeniową, przytaczając memorjał, złożony w sprawie uposażenia p. Ministrowi Sprawiedliwości, oraz akcję w tej sprawie Centralnej Rady Pracowniczej.

Nr. 11 „Apelu" omawia wyczerpująco w dalszym ciągu aktualną sprawę nowej ustawy uposażeniowej, przyczem przytacza memorjał w tej sprawie Centralnej Rady Pracowniczej oraz złożony przez nią w Prezydjum Rady Ministrów projekt przepisów wykonawczych, zawierających zasady zaszeregowania. Tę samą sprawę z zasadniczego punktu widzenia rozważa p. J. Przyłuski w artykule: „Dobra płaca — dla dobrych urzędników".

PRZEGLĄD NOTARJALNY — organ notarjatu polskiego. Zeszyt 10 podaje pełny tekst nowego prawa o notarjacie z dn. 27.X.1933 (D. U. p. 609) oraz artykuł **J. Glassa** „Rzut oka na polską ustawę notarjaną", gdzie autor daje zwięzłe przedstawienie prac przewstępnych, dokonanych przed wydaniem tego nowego prawa — projekty notarjuszów J. Świątopełk - Zawadzkiego i S. Landau, projekt 1919 r. Ministerstwa Sprawiedliwości, D-ra Górki 1922 r., obszerną pracę ś. p. prof. W. Jaworskiego „Reforma Notarjatu (1929 r.) i kończy zarysem przebiegu prac w Komisji Kodyfikacyjnej. Autor zaznacza, że wszystkie powyższe projekty uznawały konieczność korporacyjnego samorządu notarjalnego w postaci Izb notarjalnych; następnie autor, dając sumaryczny „rzut oka" na nową ustawę, podkreśla m. i. celowość przymusu notarjalnego w stosunku do aktów, dotyczących nieruchomości (b. zabór austrjacki), wymagania cenzusu wykształcenia, wyodrębnienia notarjatu od adwokatury (b. zabór pruski), oraz uważa za najwłaściwiej określone stanowisko notarjusza, jako „funkcjonarjusza publicznego" za wzorem ustawy francuskiej i włoskiej, czyli krajów o najdawniejszych tradycjach notarjalnych. Ustawa ta, stanowiąc ważny krok w dziedzinie zespolenia ustawodawczego całej Polski, wyróżnia się dodatnio w porównaniu z dotychczasowemi ustawami dzielnicowemi.

NOWA PALESTRA (Lwów). Zeszyt 10 zawiera artykuł redakcyjny „Żądamy ankiety", w którym, po wskazaniu, że wśród ofiar kryzysu stan adwokacki należy do najbardziej poszkodowanych, wypowiedziano żądanie, by w interesie publicznym ustawodawstwo i praktyka dały adwokaturze wyłączność piastowania stanowisk syndyków, kuratorów, zarządców i nadzorców w postępowaniu upadłościowem i zapobiegawczem i by w tym celu zwrócono się do Ministra Sprawiedliwości i czynników prawodawczych. W artykule „Odpowiedzialność materjalna funkcjonarjuszów państwowych wobec skarbu państwa z tytułu zaniedbań służbowych" **Dr. L. Nadel** rozważa ogólne zasady tej odpowiedzialności, a następnie szeroko omawia tryb pociągnięcia do odpowiedzialności materjalnej funkcjonarjuszów przedsiębiorstw— „Polskie Koleje Pastwowe" i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY — Kwartalnik. Zeszyt 4-ty zawiera artykuł „Przestępstwa poborowe i ich zwalczanie", w którym autor kpt. **A. Czarnerle**, stwierdzając, że w Małopolsce i b. zaborze rosyjskim istnieją silne organizacje „macherów poborowych", trudniące się zawodowo masowem zwalnianiem popisowych i poborowych od służby wojskowej, mówi, że ilość i częstość tych przestępstw stoi w stosunku proporcjonalnym do struktury narodowościowej i poczucia obowiązku obywateli państwa. Autor przytacza szereg różnorodnych ciekawych sposobów, do jakich uciekają się macherzy poborowi. Godne uwagi, że niektóre z tych sposobów nie zawierają nawet cech przestępstwa. Walka z przestępstwami poborowemi jest nadzwyczaj trudna, gdyż osoby, które mogłyby być świadkami dowodowymi, są równocześnie współwinnymi.

Mjr. W. Pilecki omawia w tymże numerze wyczerpująco kwestję wymierzania kary łącznej w myśl art. 35 K. K.

PRAWO (miesięcznik, organ Koła Prawników Stud. U. W.). Numer ostatni (6) ma charakter specjalny — jest to numer „międzynarodowy" i z tego powodu wszystkie artykuły podane są w dwu językach — polskim i francuskim. W artykule naczelnym, określającym ideologję młodego pokolenia polskich prawników, redakcja oświadcza: „Jesteśmy Narodem, miłującym pracę, Narodem młodym, mającym moc sił do ekspansji. Dlatego z ufnością, z wiarą patrzymy w przyszłość". W artykule

„Współpraca międzynarodowa studentów prawa“ M. Bajer omawia pierwszy międzynarodowy kongres studentów prawa w Brukseli w r. 1930, zaznaczając, że poczynione zostały przygotowania do 2-go kongresu studentów prawa w Wenecji. Próbę zbliżenia młodzieży prawniczej różnych krajów uważać należy za pomyślną wróżbę dla jej przyszłej działalności naukowej i zawodowej. W artykule „O życiu organizacyjnem polskiej młodzieży prawniczej“ M. Kahl, podkreślając, iż inicjatywa zwołania 1-go kongresu w Brukseli wyszła ze strony polskiej, mówi o różnych organizacjach prawniczych młodzieży w Polsce i o ogólnopolskim kongresie młodych prawników w 1932 r. w Krakowie. S. Borowski w artykule „Współpraca słowiańska“, mówiąc o organizacjach, zmierzających do wzmocnienia łączności narodów słowiańskich wskazuje na to, że młodzież prawnicza musi interesować się historją porównawczą prawodawstw narodów słowiańskich oraz obecnem ich ustawodawstwem. J. Wisłocki podaje bibljografję historji prawa narodów słowiańskich. K. Stolaryski w artykule „Ważność i wypowiadalność małego traktatu Wersalskiego“ wskazuje na to, że młode pokolenie zdecydowanie żąda wypowiedzenia traktatu o ochronie mniejszości narodowych, a opiera się w tym względzie pomiędzy innemi na poglądzie prof. Cybichowskiego, który twierdzi, że po uchwaleniu Konstytucji 1921 r. „causa“ traktatu opadła i zaistniało prawo wypowiedzenia tegotraktatu. H. Wąsowski omawia współczesną walkę z przestępstwem w artykule pod tymże tytułem. Mgr. M. Rzętkowska w artykule „Kobieta w życiu Narodu i Państwa“ stwierdza, że z zasadami międzynarodowego feminizmu nie godzą się poglądy młodych kobiet polskich. Siłę narodu stanowi m. i. instytucja rodziny i domu, masowe zaś zatrudnianie kobiet poza domem rozbija rodzinę. Powrót kobiet do domów rodzinnych oto hasło dzisiejszego młodego pokolenia kobiecego. Poza rodziną i domem tylko dziedzina szkolnictwa i opieki społecznej jest dla kobiety wskazana. Pozatem numer zawiera artykuł W. Jaworskiego „Ustawodawstwo międzynarodowej organizacji pracy“, K. Frycza „Polska pod względem gospodarczym“ i M. Dietrycha „Polska i jej porty“. A. G.

W PRZEDMIOCIE PRACY P. T. „CZYNNY ŻAL PRZY USIŁOWANIU...“ (Odpowiedź na krytykę).

W Nr. 7-8 „Głosu Sądownictwa“ z r. b. zamieścił p. A. G. krytykę mego artykułu, ogłoszonego w „Przeglądzie Prawa i Administracji“: „Czynny żal przy usiłowaniu przestępstw w polskim Kodeksie Karnym 1932 r.“, zarzucając mi popełnienie zasadniczego błędu a mianowicie omawiania czynnego żalu przy usiłowaniu, podczas gdy w rzeczywistości, zdaniem autora krytyki, czynny żal istnieje tylko przy dokonaniu przestępstwa. Wbrew powyższemu stwierdzam, że nie tylko niemiecka nauka (M. E. Mayer, Baer, Spohr i inni), ale także i autor „Polskiego prawa karnego w zarysie“ Glaser używa terminu „czynny żal“ na oznaczenie odwrócenia skutku przestępnego przy usiłowaniu zupełnem. Czynny żal wedle nauki niemieckiej polega na działaniu, zmierzającem do zapobieżenia skutkowi w materjalnem rozumieniu, a więc szkodzie, mogącej wyniknąć z ukończonego już działania przestępnego. Czy tak pojęty czynny żal następuje po usiłowaniu, czy też już po dokonaniu przestępstwa, to zależy od tego jaki punkt w rozwoju zewnętrznym przestępstwa uzna ustawodawca za dokonanie, wiemy zaś, że częstokroć przyjmowane bywa jako dokonanie stadjum, które, merytorycznie rzecz biorąc, jest właściwie dopiero usiłowaniem (np. art. 95 K. K.) albo nawet czynnością przygotowawczą (art. 96 K. K.). Pojęcie ustawowe „dokonania jest tedy pojęciem czysto formalnem, i dlatego naukowe, merytoryczne pojęcie czynnego żalu, jako akcji, zmierzającej do zapobieżenia szkodzie, nie może od elementu ustawowego dokonania zależeć. Oczywiście unormowanie skutków prawnych czynnego żalu może być inne przy usiłowaniu, a inne przy dokonaniu, — na gruncie K. K. polskiego jest ono rzeczywiście inne: czynny żal przy usiłowaniu jest okolicznością zawsze uchylającą (względnie wedle innych wykluczającą) karygodność w myśl art. 25 K. K., natomiast czynny żal przy dokonaniu jest z reguły z punktu widzenia art. 54 K. K. jedynie okolicznością łagodzącą, a tylko wyjątkowo, na mocy specjalnych przepisów, karygodność uchyla (np. art. 97 §2, art. 180 § 2, art. 219 § 2 K. K.). Dlatego też, z uwagi na odrębność skutków prawnych, a nie z uwagi na naturę działania tworzymy pojęcia: czynny żal przy usiłowaniu, czynny żal przy dokonaniu, nie wyrzekając się przez to jednak pojęcia nadrzędnego: czynnego żalu w ogólności. Tyle w obronie użytej przeze mnie za literaturą niemiecką terminologji. Oczywiście wolno z terminologją tą walczyć i wykazywać, że jest ona metodycznie niecelowa, walkę tę trzeba jednak wypowiedzieć całej niemal literaturze niemieckiej.

Dr. Stefan Ritterman, sędzia w Warszawie.

Zapiski bibljograficzne.

KODEKS SĄDÓW POLUBOWNYCH **Józef Marceli Rosenberg** Str. 200 Księgarnia Hoesicka Warszawa, 1933. Autor w części I-szej książki podaje w formie przejrzystej ogólne zasady sądownictwa polubownego, następnie wykłada cały system sądów polubownych i postępowania przed owemi sądami, poczynając od ich właściwości i kończąc na wyrokowaniu, oraz postępowaniu przed sądem państwowym, gdy strona zażąda uchylenia wyroku sądu polubownego; część I-szą autor uzupełnia działem o sądownictwie polubownem w obrocie międzynarodowym, przez K. P. Cyw. nieprzewidzianem, lecz w praktyce stosowanem w myśl konwencji z dn. 24.IX.1923 przez Trybunał Rozjemczy Międzynarodowej Izby Handlowej. W części II-giej autor przytacza tekst przepisów rozdziału I księgi III K. P. C. i podaje tezy tych orzeczeń Sądu Najwyższego, które i obecnie nie utraciły swej mocy oraz teksty przepisów związkowych. Część III-cia zawiera ustawowe źródło sądów rozjemczych t. zw. statutowych, i wreszcie 4-ta część zawiera najważniejsze wzory pism procesowych w odniesieniu do sądów polubownych. Prof. J. Namitkiewicz S. S. N., który opatrzył powyższą książkę przedmową wskazuje, że książka ta jest zarysem praktycznym postępowania przed sądami polubownemi, rodzajem „vade mecum" stron i sędziów polubownych.

PRAWO O USTROJU ADWOKATURY opracował **Stanisław Lubodziecki** prokurator S. N. Str. 96 Księgarnia Hoesicka Warszawa, 1933. Od czasu wprowadzenia w życie prawa o ustroju adwokatury upływa zaledwie rok, a Sąd Najwyższy już musiał wydać cały szereg orzeczeń, wyjaśniających powstałe w ciągu tak krótkiego czasu różnego rodzaju zagadnienia, dotyczące należytej wykładni tego prawa. Autor pod odnośnemi artykułami „Prawa" umieścił wydane do dnia 1 września 1933 r. tezy orzeczeń S. N. lub całe ich fragmenty. Niektóre orzeczenia S. N., przytoczone przez autora mają bardzo istotne znaczenie np. dotyczące art. 47 „Prawa" o zakresie uprawnień Rady Adwokackiej przy uchwaleniu regulaminu, art. 100— iż przyjęcie przez adwokata jednego aplikanta nie wymaga zezwolenia Rady, art. 29, który ma zastosowanie przy przyjęciu do adwokatury m. i. sędziów i prokuratorów i t. d. Niektóre artykuły zaopatrzył autor we własny komentarz, jak również pod niektóremi przepisami umieścił odpowiednie paragrafy regulaminu, uchwalonego przez Radę Adwokacką w Warszawie. Książka posiada alfabetyczny skorowidz rzeczowy. Praca ta stanowi doskonałe wydawnictwo, praktyczne i bardzo aktualne.

POLSKIE PRAWO SPOŁECZNE W ZARYSIE. **Jerzy Grzegorz Wengierow** mgr. prawa. Str.168. Warszawa. 1933. Autor określa pojęcie ustawodawstwa społecznego, jako ustalającego zasady prawne stosunku pomiędzy pracodawcą, pracownikiem i instytucjami pomocniczemi, które mają na celu łagodzenie wynikających tarć i zatargów, nadzorowanie przestrzegania przepisów prawa przy wykonywaniu pracy, przyjmowanie ryzyka ubezpieczeniowego w związku z pracą wykonywaną (inspektorat pracy, zakłady ubezpieczeń, sądy pracy i t. d.). Ustawodawstwo społeczne obejmuje zarówno zagadnienia, należące do dziedziny prawa prywatnego jak i do dziedziny prawa publicznego, tak prawa materjalnego jak i formalnego. Autor w formie przystępnej i zrozumiałej podaje całokształt socjalnego prawodawstwa w Polsce, którego normy prawne są rozsiane w niezmiernie dużej ilości dekretów, ustaw i rozporządzeń; przytacza jednocześnie w odnośnych działach odpowiednie orzeczenia Sądu Najwyższego, oraz omawia normy ustawodawstwa innych krajów i normy powstałe z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy.

A. G.

PROCES KARNY W TALMUDZIE — **Salomon Ladier.** Lwów 1933, str 118. Według nauki żydowskiej twórcą wszelkiego prawa jest Bóg, zaś Biblja, a zwłaszcza prawo mojżeszowe i Pentateuch, jako nadane narodowi żydowskiemu przez Najwyższą Istotę — stanowią prawa niezmienione, przyczem Pentateuch nosi nazwę Tory pisanej; uzupełnieniem tych praw jest Talmud, jako Tora ustna, przekazana drogą tradycji od czasu objawienia jej przez Boga Mojżeszowi na górze Synai; w rzeczywistości, jak podaje autor, Talmud był wykładnią przepisów Biblji przez mędrców i nauczycieli pod nazwą „soferim", „tanaim" i „amoraim", którzy w ciągu 5 stuleci naszej ery — zdołali swemi metodami interpretacyjnemi zachować niezmienność prawa biblijnego i uzgodnić je z prawem zwyczajowem; w ten sposób powstały Talmud (babiloński), składający się z „Miszny" i „Gemary" stał się narówni z Biblją — „ius divinum". Według praw biblijnych sądy sprawował król, lub podległa mu starszyzna „miasta", jako ludzie najbardziej doświadczeni i poważani; z zapoczątkowaniem epoki interpretatorów t. j. soferim i in. zamiast króla — naj-

wyższą władzę sądową sprawuje rada kolegjalna z arcykapłanem na czele w Jerozolimie, liczba jej członków z czasem ustala się na 71; w innych miastach sprawują sądy kolegja sądowe ze starszyzny w liczbie 23 złożone; sądy tej epoki przybrały grecką nazwę synhedrion. Według zaś Talmudu instytucje sądowe karne stanowią: — sąd z 3 sędziów i mały synhedrion — z 23 sędziów — pierwszy dla przestępstw lżejszych — drugi dla przestępstw zagrożonych karą śmierci; najwyższą instancję stanowił wielki synhedrion z 71 czł. do przestępstw ogólnopaństwowych oraz rozstrzygania wątpliwych kwestyj, powstałych w innych sądach; każdy z tych sądów sądził sprawy bezapelacyjnie. Sędziowie synhedrionu winni byli posiadać znajomość prawa i ogólne wykształcenie oraz znajomość języków, być ludźmi łagodnymi, dobrodusznymi, litościwymi, bogobojnymi i skromnymi, słusznego wzrostu i bez wad fizycznych (dla utrzymania należytej powagi ludu); niezbędnem było dla zostania sędzią — posiadanie semichy — t. j. uznania za uczonego w zakonie czyli t. zw. „Rabi", ślubne pochodzenie z rodziców żydów, posiadanie potomstwa (gdyż bezdzietni uważani byli za surowych, bezlitosnych); gwoli zawarowania niezawiłości sądów — nie mógł król należeć do kompletu sędziowskiego. Rozprawy w synhedrionach mogły się odbywać tylko za dnia, gdyż w sprawach, gdzie groziła kara śmierci nie wolno było sądzić w nocy ani wieczorem rozprawy toczyć, jak również wogóle w dniu rozprawy nie wolno było sędziemu dużo jeść lub pić wino. Wzgląd na karę śmierci, która na skutek nierozróżniania w prawie biblijnem grzechu od przestępstwa groziła nawet za niezachowanie sabatu, spowodował, iż proces karny talmudyczny, jak powiada autor, „stał się przeciwwagą surowego prawa materjalnego" i cały system prawa procesowego był obliczony, miał na widoku utrudnienie sądom stosowania kar zwłaszcza kary śmierci. Proces karny opierał się na zasadach skargowości, ustności i jawności; oskarżenie wnosili dwaj świadkowie, którzy stanowili zarazem jedyny dowód oskarżenia; nie mogli być świadkami: pokrzywdzony ani jego krewni i powinowaci, kobiety, niewolnicy i nieletni do lat 13; samo przyznanie się oskarżonego do winy, choćby poparte przez jednego świadka, nie stanowiło dowodu w sprawie i w braku dwóch świadków — oskarżony podlegał uniewinnieniu. Oskarżonemu ma być udowodniona wina, jak i stan faktyczny, dlatego też nikt nie ulegał skazaniu, o ile przed popełnieniem czynu nie otrzymał ostrzeżenia (hatraah) o skutkach tego czynu, nie zgodził się na nie; i o ile czyn przestępny nie nastąpił natychmiast po tem ostrzeżeniu; tylko przy tak ważkich przestępstwach, jak morderstwo lub skłanianie do bałwochwalstwa „hatraah" nie było wymagalnem, w braku zaś tego ostrzeżenia — skazywano oskarżonego nie na śmierć (przez ukamienowanie) lecz na t. zw. „kipę", równającą się powolnej śmierci, bo polegającej na przebywaniu w pozycji stojącej o suchym chlebie i o wodzie do końca życia. Świadkowie zeznawali bez przysięgi, o tem co na własne oczy widzieli, będąc obecnymi przy spełnianiu przez oskarżonego czynu przestępnego; zeznania ich nie mają wartości dowodu o ile świadkowie obaj nie byli razem, t. j. jeden o drugim nie wiedział, i nie przez cały ciąg działania występnego; każdy ze świadków zeznaje przed sądem pod nieobecność drugiego. Podczas narad nad wyrokiem obecni mogli być uczniowie (czyli młodzi aplikanci), którzy w liczbie 69 brali udział w rozprawie i mogli występować na korzyść oskarżonego; gdy nie było przy głosowaniu wymaganej większości — 3 głosy — z pomiędzy uczniów dobierano sędziów, dając ad hoc semichę; w ten sposób, dobierając po 2 jednocześnie, doprowadzano nieraz liczbę sędziów przy głosowaniu do 71; z toku głosowania i przebiegu narady — spisywano protokół; wyrok ogłaszał przewodniczący, przyczem wszyscy obecni oprócz sędziów — słuchali stojąc. W osądzonej sprawie możliwem było tylko wznowienie postępowania w każdej chwili, aż do momentu wykonania kary śmierci jedynie na korzyść oskarżonego; natomiast w sprawach o nakłanianie do bałwochwalstwa mogło być wznowienie na niekorzyść oskarżonego; w sprawach zagrożonych karami pieniężnemi wznowienie możliwe było w obu wypadkach.

Tę wielce zajmującą swoją pracę zakończył autor uwagą, że, „prawodawstwo talmudyczne stanowi niewyczerpany wprost materjał i pierwszorzędne źródło dla badacza historji, a jego zasady mają doniosłe znaczenie dla genezy nowożytnych ustawodawstw karnych" i zaiste — niejeden z nowoczesnych kodeksów nie powstydziłby się tak humanitarnego ustosunkowania się prawa talmudycznego do osoby oskarżonego. Wdzięczne zadanie wykonał autor, wydobywszy z zamierzchłej przeszłości te procesowe kanony, a niepomierną wartość tej pracy stanowi to, iż opiera się ona na źródłach przeważnie oryginalnych hebrajskich, których fragmenty są w niej przytoczone. W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Ze Zjazdu Sędziów Słowiańskich w Bratysławie.

W N-rze 11-ym czasopisma „Soudcovske Listy“ omówiono ogólne wrażenia, tudzież pozytywne wyniki, I-go Zjazdu sędziów państw słowiańskich w Bratysławie. Że ogólne a zwłaszcza zewnętrzne wrażenie Zjazdu było w całości zadawalające, potwierdza to, zdaniem sprawozdawcy, każdy uczestnik Zjazdu. Wydatny bardzo udział sędziów czeskosłowackich oraz obecność innych sędziów ze słowiańskich państw: Bułgarji, Jugosławji i Polski, dodały nietylko wspólnemu obiadowi sędziowskiemu w salach Reduty imponujących ram, lecz nadały ogólnemu Zjazdowi prawników słowiańskich powszechnie rzucający się w oczy szczególny charakter. Okoliczność ta, aczkolwiek nie może być niedoceniona z towarzyskiego stanowiska, nie usprawiedliwiałaby atoli połączonych ze zjazdem znacznych nakładów finansowych, gdyby nie polegała także na osiągnięciu pożądanych rezultatów w dziedzinie wspólnych interesów zawodowych. Z oświadczeń złożonych na Zjeździe przez przedstawicieli czterech państw słowiańskich, jest widoczne, że myśl trwalszego zbliżenia sędziów wszystkich państw słowiańskich została powitana jako konieczność nietylko w interesie zawodowym, lecz również prawnym i międzynarodowym.

Pierwszy krok, aczkolwiek jeszcze niepewny i nieumiejętny, uczyniony został przez sędziów czeskosłowackich, a w ślad za nim winny iść dalsze kroki. Jednak i ten pierwszy krok już przyniósł realne owoce. Przedewszystkiem następstwem Zjazdu było zetknięcie się osobistości, stojących na czele organizacyj sędziowskich w poszczególnych państwach słowiańskich i umożliwienie nawiązania i utrzymania w przyszłości tych stosunków w interesie dalszego postępu na polu wzajemnego poznania i wspólnych wysiłków w kierunku udoskonalenia organizacji sądownictwa w tych państwach. Następnie doszło do pozytywnego porozumienia co do wzajemnej wymiany czasopism zawodowych oraz wprowadzenia stałych słowiańskich informacyjnych komunikatów prawniczych. Polskie i jugosłowiańskie sędziowskie organa prasowe zamieściły referat prezydenta senatu D-ra Vachy na temat: „Sędzia w państwie nowoczesnem“, wygłoszony na Zjeździe sędziów słowiańskich. Następnie na zasadzie jednomyślnej uchwały zjazdowej, zobowiązały się wszystkie organizacje sędziowskie państw, uczestniczących w Zjeździe, do opracowania szczegółowego programu, mającego stanowić podstawę do dalszej współpracy. W roku przyszłym ma dojść do następnego Zjazdu w jugosłowiańskim Zagrzebiu, który to Zjazd będzie prawdopodobnie kontynuatorem Zjazdu bratysławkiego. Sędziowie czeskosłowaccy mogą ze spokojem stwierdzić, że Zjazd spełnił ich oczekiwania i osiągnął swój cel.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„Pravosudje“. Belgrad. Lipiec 1933 r. Nr. 13 i 14. Treść: Kazimierz Fleszyński. Sądy i sędziowie Rzeczypospolitej Polskiej. Dr. V. Szkarice. Rozwój morskiego prawa prywatnego na wybrzerzu słowiańskiem. — Dr. Matijević. Właściwość spraw w postępowaniu cywilnem w trybie jednoosobowym. — Prof. A. Makłecow. Osoba sprawcy w jugosłowiańskiem prawie karnem. — D. Vukcević. Pozbawienie wolności. — Sędzia J. Jovanović. Wymiar kary. — Dr. Vragović. O nasze nowe ustawy sądowe. — A. Boremović. Jeszcze o egzaminach aplikantów sądowych. — Przegląd książek. Notatki. Przegląd prawodawstwa. Nowe książki i czasopisma. Dodatek: zbiór orzeczeń oraz okólników Min. Sprawiedliwości.

Zeszyt ten otwiera artykuł sędziego K. Fleszyńskiego, stanowiący niejako odpowiedź na artykuł redaktora „Pravosudja“ sędziego Jovanovića, zamieszczony w numerze marcowym „Głosu Sądownictwa“. Artykuł sędziego Fleszyńskiego omawia wszystkie dziedziny sądownictwa naszego do sądów wojskowych i duchownych włącznie oraz podaje szczegółowe dane o Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, oraz o organizacji adwokatury. W związku z tym artykułem redakcja „Pravosudja“ zamieszcza wzmiankę, w której, dziękując redaktorowi „Głosu Sądownictwa“ za nadesłanie artykułu, podkreśla pracę sędziego Fleszyńskiego na niwie sądownictwa polskiego oraz określa udział naszego czasopisma w prawniczem życiu polskiem. Wreszcie p. red. Jovanović w specjalnej notatce zwraca uwagę czytelników na stałe umieszczanie przez „Głos Sądownictwa“ sprawozdań z prasy prawniczej słowiańskiej, ze szczególnem uwzględnieniem „Pravosudja“ i przyrzeka, że dołoży wszelkich starań do utrzymania oraz rozwoju tych przyjacielskich stosunków pomiędzy prawnikami słowiańskimi.

Przy tej sposobności z wielką przyjemnością podkreślamy ze swojej strony chęć najżywszej współpracy z prawniczemi organami jugosłowiańskiemi, z których najruchliwszym jest niewątpliwie „Pravosudje", którego kierownik red. Jovanović jest nietylko świetnem redaktorem, lecz i publicystą, dowodem czego służy jego artykuł w numerze sprawozdawczym, poświęcony ciekawemu zagadnieniu polityki kryminalnej. Powołując się na głosy, rozlegające się w jugosłowiańskich kołach prawniczych, narzekające na zbyt łagodne kary, wymierzane przez sądy jugosłowiańskie (kwestja aktualna i u nas) przytacza p. Jovanowić dwa poważne głosy: pierwszy — prezesa Sądu Najwyższego w Belgradzie D-ra Subotića, który w swej świeżo wydanej rozprawie p. t. „Sześć problemów naczelnych prawa karnego" między innemi mówi, że przez ostatnie trzy lata sądy wykazały taką łagodność przy wyrokowaniu, 'że zaczyna to zagrażać autorytetowi państwowemu, wobec czego postawiona została kwestja zaostrzenia kar". Drugi głos — prof. Univer. w Belgradzie D-ra A. Arandżełowicza, który w gazecie „Prawda" zamieścił artykuł, broniący tezy, że czasy, w których żyjemy, wymagają zaostrzenia kar. Ze swojej strony p. Jovanović uznaje stanowisko sądów jugosłowiańskich w tej sprawie za słuszne, gdyż idą one po linji wskazówek, udzielonych przez nowy K. K. jugosłowiański, którego myślą przewodnią jest ludzki stosunek do oskarżonego. „Sędziowie są łagodni — mówią. Ale tak być powinno, bo człowiek sądzi człowieka, więc niech i sądzi jako człowiek", kończy swój artykuł p. Jovanović.

„Pravosudje". Sierpień 1933 r. Nr. 15 i 16. Treść: Odezwa Redakcji z powodu zjazdu w Bratysławie. — N. Georgjev. Wymiar sprawiedliwości, organizacja sądów i sądownictwa w Bułgarji. — Dr. Prof. Marković. Jakie ograniczenie prawa własności jest możliwe? — Dr. Subotić i Dr. Stojković z Min. Spr. Zagr. Hipoteka na statkach w państwach słowiańskich. — Adw. O. Błagojević. Ujednostajnienie prawa obligacyjnego w państwach słowiańskich. — Dr. Arandżelović. Wymiar kary. — Dr. Wukczević. Pozbawienie wolności. — Przegląd książek. Notatki. Przegląd prawodawstwa. Nowe książki i czasopisma. Dodatek: Zbiór orzeczeń oraz okólników.

Numer poświęcony Zjazdowi prawników państw słowiańskich w Bratysławie. Na treść tego zeszytu składają się przeważnie referaty i koreferaty, które zostały następnie wygłoszone na zjeździe w Bratysławie. Z pozostałych artykułów na uwagę zasługuje odpowiedź prof. Arandżełovića na wyżej omówiony artykuł p. red. Jovanovića o wymiarze kary. P. prof. Arandżełović podkreśla, że w swym artykule, umieszczonym w dzienniku „Prawda", miał na myśli zaostrzenia wymiaru tylko niektórych kar za niektóre przestępstwa. Należy, wskazuje prof. Arandżełović, przy stosowaniu ustawy brać pod uwagę nie tylko sam czyn i jego sprawcę, lecz i jego ofiary, które z powodu tego jego czynu tracą życie lub mienie. Wreszcie autor zaznacza, że niewłaściwie łagodne stosowanie kar stwarza niebezpieczeństwo „sądów" Lyncha, z czem oczywiście państwo pogodzić się nie może.

„Pravosudje". Wrzesień 1933 r. Nr. 17 i 18. Treść: Po zjeździe w Bratysławie. Dr. Vacha. Sędzia w nowoczesnem państwie. — Insp. T. Marković. Czy niezależność sędziowska w Anglji jest zachwiana? — Dr. V. Blagojević. Ujednostajnienie prawa obligacyjnego w państwach słowiańskich. — Dr. A. Pržić. Stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich. — Dr. Viković. Umowa przewozowa. — Ivo Stanoš, notarjusz. Pobieranie taks przez notarjuszów. — V. Marković. Główna księga hipoteczna kolei i kanałów. — J. Steinmetz. Krytyka ustaw. — Przegląd książek. Notatki. Nowe książki i czasopisma. Zbiór orzeczeń i okólników.

W artykule redakcyjnym p. t. „Po zjeździe w Bratysławie" redakcja „Pravosudja" omawia trzy strony zjazdu. Pierwszą—naukową, podkreślając ciężkie położenie organizatora zjazdu Dr. Barzinki oraz referentów, gdyż większa część referentów i koreferentów niedostatecznie zapoznała się wzajemnie ze swemi elaboratami i wogóle z prawem innych państw słowiańskich. Coprawda wielu z nich mogło to uczynić dopiero w ostatniej chwili z przyczyn technicznych. Dyskusje i referaty były na należytym poziomie; młodsza generacja prawników - uczestników zjazdu też była dobrze reprezentowana i udowodniła, że nie ustępuje starszej. Druga strona zjazdu — bardzo dodatnia, — wzajemne poznanie się prawników słowiańskich, które przyczyniło się wybitnie do zbliżenia prawników bułgarskich z jugosłowiańskimi, na co redakcja zwraca specjalną uwagę. Wreszcie stroną godną podkreślenia przez redakcję — było najliczniejsze obesłanie, po grupie czeskiej, grupy jugosłowiańskiej, większej nawet od polskiej, dobrze zorganizowanej naukowo i technicznie. Pozatem redakcja podkreśla nieobecność prawników rosyjskich i twierdzi, że jest to „najboleśniejsze miejsce" naszego zjazdu. Wreszcie

składa podziękowanie sędziom czechosłowackim za wyjątkową gościnność, okazaną przez nich swym kolegom jugosłowiańskim. Artykuł „Czy niezawisłość sędziowska w Anglji jest zachwiana" omawia ciekawą dyskusję, która wywiązała się w prawniczych kołach angielskich w związku z obniżeniem pensyj sędziów zgodnie z t. zw. „The national economy act". Sędziowie angielscy dowodzą, że jest to zamach na niezawisłość sędziowską, gdyż rząd nie miał prawa stosować tego aktu do sędziów, ponieważ ich pensje zawarowane są przez t. zw. „The act of Settlement", czyli przez Koronę. Sędziowie stoją na równi — pomiędzy Koroną a władzą wykonawczą. Zresztą ta ustawa oszczędnościowa ma być stosowana jedynie do osób, znajdujących się na służbie Jego Królewskiej Mości. Sędziowie angielscy dowodzą, że nie należą do tych osób. Sprawa ta była omawiana w Izbie Lordów, przyczem minister skarbu z całą lojalnością odczytał memorandum sędziów z powyższemi zarzutami. W toku dyskusji postawiono pytanie: jakie kroki zamierza przedsięwziąć rząd w związku z temi zarzutami. Jeden z lordów zgłosił wniosek o dodanie do ustawy o niezależności sędziów paragrafu, gwarantującego nienaruszalność pensyj sędziowskich. Ta debata w parlamencie wywołała debatę w prasie, też przychylną dla sędziów, których liczba w Anglji jest, nawiasem mówiąc, znacznie mniejsza, niż w państwach kontynentalnych. R. S.

Wiadomości zagraniczne.

RZESZA NIEMIECKA

Zjazd prawników niemieckich.

W dniach od 30 września do 3 października 1933 r. odbył się w Lipsku pod egidą kanclerza Adolfa Hitlera ogólny zjazd prawników niemieckich, zorganizowany pod hasłem: „przez narodowy socjalizm do niemieckiego prawa dla niemieckiego narodu". Udział w zjeździe wzięło przeszło 12.000 prawników, reprezentujących zarówno stan, jakoteż wszelkie wolne zawody prawnicze, o znaczeniu zaś, jakie do zjazdu tego przywiązują rządzące dziś w Niemczech sfery, wnosić można z treści przemówienia, wygłoszonego w ostatnim dniu zjazdu przez ministra D-ra Franka, które było niejako syntezą kilkudniowych obrad, a w którem mówca nazwał zjazd ten największym zjazdem w dziejach świata i wielką manifestacją, określającą prawa narodu niemieckiego na własnej ziemi oraz prawa Niemiec w stosunku do świata. Zdaniem mówcy świat prawniczy niemiecki dowiódł, iż Niemcy są narodem, który rządzi się prawem, a ich potęga jest potęgą, opartą na prawie. Prawa jednak nie można uważać za skatalogowany zbiór stanów faktycznych, które przez poszczególne jednostki mogą być spełniane lub przekraczane, lecz za moc duchową, mającą na względzie dobro całego narodu, któremu wzajemne stosunki i interesy poszczególnych osób a nawet większe skupienia stojących poza narodem jednostek, muszą się bezwzględnie podporządkować. Dlatego też sędzia niemiecki nie może być ani przedstawicielem jakiegokolwiek stanu, ani też bezdusznym automatem, maszyną do tworzenia akt, a zadaniem jego jest stać się wspaniałomyślnym sędzią - królem (grossmüthiger Richterkönig), sądzącym sprawy ze stanowiska narodowego. W myśl zasady „jeden naród, jedno państwo, jedno prawo" — zjazd wypowiedział się stanowczo za uchyleniem istniejącego dotąd w dziedzinie prawa partykularyzmu, za wprowadzeniem jednolitości stanu sędziowskiego, adwokatury i innych zawodów prawniczych, których członkowie, zrzeszeni w Związku narodowo - socjalistycznych prawników niemieckich, mogliby pracować, bez względu na miejsce ich przynależności, na całym obszarze Rzeszy. Najważniejsze jednak, według słów ministra D-ra Franka, znaczenie zjazdu polega na tem, iż świat prawniczy poraz pierwszy wszedł w ścisły i rzeczywisty kontakt z całym narodem niemieckim i położył pomost nad przepaścią, która dotąd oddzielała prawników od społeczeństwa i narodu niemieckiego.

Uczestnicy zjazdu obradowali bądź na ogólnych zebraniach, bądź też w sekcjach, które nosiły odpowiednie nazwy jak „niemiecki dzień sędziów", „niemiecki dzień adwokatów" i t. p. Z całego szeregu wygłoszonych w czasie zjazdu referatów nie można pominąć bez krótkiej choćby wzmianki przemówienia D-ra Franka wygłoszonego w dniu 30 września 1933 r., oraz referatów nadradcy rządowego Schrauta, prezydenta rządu D-ra Nicolai'a, Prof. D-ra Oetkera, Prof. D-ra Kischa Prof. D-ra Karola Schmitta, a to ze względu na treść tych referatów, odzwierciadlającą w jasny sposób ideologję prawniczą rządzącego dziś w Niemczech obozu politycznego.

Minister Dr. Frank podniósł więc, że naród niemiecki zapoznawał dotychczas istotne znaczenie prawa, a to z tego powodu, iż wskutek recepcji obcego du-

chowi narodu niemieckiego prawa rzymskiego wiedza prawnicza była niejako wiedzą tajemną, obcą ogółowi narodu, a dostępną tylko dla garstki wtajemniczonych osób. Prawo winno być wyrazem poglądów i woli narodu, jednak nie masy. Demokracja pomieszała w ostatnich czasach pojęcie narodu z pojęciem masy, skutkiem zaś tego było ulegalizowanie najszkodliwszych nawet tendencyj rozwojowych. Prawo w pojęciu narodowego socjalizmu winno być środkiem, którego zadaniem jest zapewnić narodowi bohaterską moc do walki o pierwszeństwo na ziemi. Podnosząc, że zdrowe i życiowe dążności nie mogą w żadnym wypadku doznawać uszczerbku ze względu na interesy innych niezdrowych lub bezwartościowych z narodowego punktu widzenia elementów, za jeden z najważniejszych celów niemieckiego prawa, uważa zapewnienie narodowi niemieckiemu ochrony jego rasy, jego czci i praw do ziemi, w związku zaś z tem otoczenie opieką rodziny niemieckiej i poszczególnych członków narodu niemieckiego, przyczem prawa jednostki oceniać należy według wartości, jaką ona przedstawia dla ogółu narodu. W systemie prawa niemieckiego niema więc miejsca dla liberalizmu i indywidualizmu. O czystości rasy, jako zasadniczym warunku rozwoju narodu niemieckiego, mówili też wspomniani wyżej nadradca Schraut i Dr. Nicolai.

Prof. Dr. Oetker z Würzburga wygłosił referat o reformie prawa karnego, w którym przedstawił i uzasadnił tezę, iż pierwszym i najważniejszym celem prawa karnego, jest ukaranie burzycieli porządku prawnego, pojęte jako odpłata w swej najczystszej postaci, jako zadanie przestępcy dotkliwego cierpienia, a to celem przywrócenia naruszonego przez przestępstwo poczucia sprawiedliwości. Poprawa przestępcy lub odstraszenie odgrywać mogą tylko rolę podrzędną, jako dalsze skutki wymiaru kary.

Prof. Dr. Kisch, mówiąc o problemie reformy prawa procesowego cywilnego, opowiedział się za jawnością postępowania i za zachowaniem przynajmniej częściowem systemu kolegjalnego, podniósł też, iż utrzymaną być musi zasada niezawisłości sędziowskiej, w związku z tem jednak należy zwracać baczniejszą uwagę na wybór i wykształcenie sędziów.

Omówienie zasad nowego prawa spadkowego niemieckiego było przedmiotem referatu pruskiego ministra sprawiedliwości Kessla. Podniósł on między innemi, iż najświętszą własnością narodu jest jego ziemia i że właśnie najważniejszem zadaniem prawa spadkowego jest utrzymać ją w rękach niemieckich, a bronić jej przed przechodzeniem w obce ręce.

Z referatu prof. Dr. Schmitta z Kolonji o budowie państwa i rozwoju prawa administracyjnego podnieść należy jako najwięcej charakterystyczny moment — pogląd referenta, iż za najwyższe prawo w dziedzinie prawa ustrojowego uważać należy wolę obecnego kanclerza, jako przywódcy narodu niemieckiego. Referent ten wyraził też jasno myśl, że dla Niemiec konstytucja wejmarska przestała faktycznie w następstwie wyników wyborów z dnia 5.III.1933 r. istnieć i że istotną podstawę dzisiejszego ustawodawstwa niemieckiego, stanowi ustawa o pełnomocnictwach z dnia 24 marca 1933 r. Jeżeli mimo to dzisiejsze ustawy powołują się jeszcze na postanowienia konstytucji wejmarskiej, to ma to jedynie znaczenie stwierdzenia, iż dane przepisy nie sprzeciwiają się nowemu porządkowi prawnemu i zostały jako takie przez nowy system przejęte. Mówiąc o istocie narodowo - socjalistycznego państwa, mówca wyjaśnił, iż pojęcie takiego państwa zawiera w sobie 3 składowe części: naród, partję i państwo, z których każda oznacza tę samą całość, ujmuje ją jednak z innego punktu widzenia, w szczególności zaś państwo jest elementem polityczno - statycznym, partja polityczno - dynamicznym, naród zaś apolitycznym.

Oto w krótkości przedstawione drogi, po których według uchwał zjazdu kroczyć ma oddąd prawnicza myśl niemiecka. Czy nie zejdzie ona raczej na bezdroża i manowce, przyszłość to pokaże.

S. B.

ROSJA SOWIECKA

Osnowa nowego Kodeksu Postępowania Karnego.

W N-rze 1—2 czeskosłowackiego czasopisma „Sbornik ved pravnich" (rocznik XXXIII.) zamieszczono nakreśloną przez G. Smirnowa charakterystyką nowego Kodeksu Postępowania Karnego Rosji sowieckiej. Obecna sowiecka procedura karna w odróżnieniu od poprzedniej, obowiązującej od r. 1923 i opartej na kompromisie między ideami liberalno-burżuazyjnemi a zadaniem sądu, jako narzędzia do walki z wrogami proletarjackiej rewolucji, przedstawia się już jako niekompromisowe narzędzie tej walki i dlatego przedewszystkiem zrywa z systemem formalno-prawnych gwarancyj, a zachowuje niektóre z nich o tyle tylko, o ile mogą one służyć do

urzeczywistnienia celu, który ma przed sobą sąd proletarjacki. Pierwszem zadaniem sowieckiego wymiaru sprawieliwości jest według przewodniej zasady Kodeksu stwierdzenie, kto stoi przed sądem: „wróg klasowy“, czy też „pracujący“. Jako powód do wyłączenia ścigania wprowadza nowy Kodeks między innemi okoliczność, że w danym wypadku nie chodzi o działanie ze względów klasowych niebezpieczne lub że działanie straciło już ten charakter. Śledztwo prowadzi wyjątkowo tylko sędzia śledczy, który jest podporządkowany prokuratorowi; z reguły zaś prowadzi je policja, urząd politycznej administracji lub sam prokurator. Przy wyrokowaniu sąd ma się kierować nietylko obowiązującem prawem, ale i ogólną polityką proletarjackiego państwa. Sędziowie są zależni od rządu. Zasada skargowości jest ograniczona, a za to zasada publiczności jest rozszerzona także na postępowanie przygotowawcze, w którem występują remiscencje najprymitywniejszych form przygotowawczych czynności śledczych, polegających na tem, że głos ludu i jego nieprzychylny sąd o osobach podejrzanych, rozstrzyga o postępowaniu karnem. Zasada klasowej sprawiedliwości objawia się również w ustanowieniu obowiązku właściwych organów wymiaru sprawiedliwości sprawdzenia, w jakiej mierze sprawca i jego czyn są niebezpieczni dla dyktatury proletarjackiej rewolucji. Z postanowień o rzeczowej właściwości sądu wynika, że zasada: „nikt nie może być pozbawiony ustawowego sędziego“, nie obowiązuje, lecz że władza rządowa może zawsze wyznaczyć sąd, który jest dla niej najwięcej dogodny. Prokurator, który w postępowaniu przygotowawczem zajmuje dominujące stanowisko, jest jednocześnie stróżem prawa, kontrolującym sąd. Przepisy o wzajemnym stosunku oskarżyciela publicznego i sądu mają za cel umożliwić, aby zawsze jaknajrychlej sąd orzekł tak, jak sobie życzy tego rząd. Osnowę Kodeksu charakteryzuje w końcu Smirnow temi słowami: „Kodeks do tego stopnia pozbawia postępowanie karne form prawnych, że daje nieograniczoną moc nad obywatelami —zawisłym sądom, prokuraturze i organom śledczym. Obywatel (nietylko obwiniony, lecz i inne osoby prywatne, uczestniczące w postępowaniu karnem) jest wydany własnowolności tych organów. Własnowolność ta nie musi wychodzić zawsze na niekorzyść obywatela, a przedewszystkiem obwinionego, niemniej jednak nikt z góry przewidzieć nie może, jak postąpią z nim w każdym poszczególnym wpadku. Jedynie o interesy rządu postarano się w takiej mierze, jak nigdzie indziej. Rząd może w każdym wypadku uzyskać takie orzeczenie, jakiego sobie życzy.

A. T.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZRZECZENIE SIĘ PRAWA DO ALIMENTÓW.

Art. 208 prawa o małżeństwie i art. 237 K. C. P.

Obowiązek małżonków dostarczania sobie nawzajem wsparcia i pomocy, oraz żywienia, utrzymywania i wychowania swych dzieci, polega na prawie do życia jednostki i solidarności rodzinnej, postanowienia więc prawa w tej mierze wchodzą w zakres porządku publicznego, a tem samem nie może mieć znaczenia zrzeczenie się przez osobę uprawnioną samego prawa do alimentów; natomiast zrzeczenie się dochodzenia oznaczonych ściśle i likwidalnych żądań alimentarnych nie dotyczy porządku publicznego, żądania te bowiem mogły ulec zaspokojeniu bądź też okazać się zbędne ze względu na zaszłą zmianę w materjalnem położeniu i stosunkach stron.

C. I. 529/33 z dnia 17.VIII.1933 r.

SPADKOBRANIE — OGRANICZENIE UNITÓW.

Art. 724, 550 K. C. i art. 7 ustawy z dnia 16.VII.1920 o przywróceniu praw majątkowych unitom (Dz. Ust. poz. 583).

Unita, który ze względu na wydane przez rząd rosyjski przeciwko unitom zarządzenia wyjątkowe, nie mógł urzeczywistnić swych praw do spadku po ojcu, nie przestaje być legalnym spadkobiercą tegoż, wwiązanym w prawa spadkowe z chwilą otwarcia spadku (art. 724 K. C.), dziad więc jego, który nieprawnie usunął go od posiadania spadkowego majątku, jest posiadaczem złej wiary, a tak samo za działającego w złej wierze uznać należy nabywcę rzeczonego majątku (por. Zb. Orz. S. N. I. 60/21), nabytego za aktem ukrywającym darowiznę, z wiedzą o prawach rzeczywistego spadkobiercy (art. 550 K. C.), dlatego też unita lub b. unita, dochodzący swych praw do spadku, nie może być pozbawiony prawa wystą-

pienia z żądaniem uznania, iż dany akt, choć zawarty w formie kupna-sprzedaży, stanowi w istocie darowiznę i nie stoi na przeszkodzie do odzyskania przezeń spadkowego majątku.

I. C. 2923/32 z dnia 7.IX.1933 r.

CHARAKTER UPRAWNIEŃ SĄDU W PRZEDMIOCIE PRZYZNANIA POSZCZEGÓLNYM SPADKOBIERCOM NIERUCHOMOŚCI SPADKOWEJ W NATURZE.

Art. 827 K. C. w związku z art. 22 przepisów przechodnich do U. P.C.

Aczkolwiek kwestja przyznania poszczególnym spadkobiercom tej lub innej części nieruchomości spadkowej w naturze w myśl art. 22 przep. przech. do U.P.C. w zasadzie pozostawiona jest uznaniu sądu wyrokującego, jednakże to uprawnienie sądu nie jest bezwzględne i sąd w każdym poszczególnym przypadku winien mieć na względzie zgodne żądania stron w przedmiocie sposobu podziału, które poza ograniczeniami, wypływającemi z ustawy, są dla sądu wiążące.

C. I. 400/33 z dnia 30.V. 1933 r.

DAROWIZNA OBCIĄŻLIWA.

Art. 945 i 1121 K. C.

Okoliczność, że nabywca zobowiązany został w akcie sprzedaży do zapłacenia za sprzedawcę długu i dostarczenia mu alimentów, nie wyklucza możności uznania tej sprzedaży za będącą w istocie darowizną, o ile został ustalony zamiar sprzedawcy obdarowania nabywcy stanowiącą przedmiot sprzedaży rzeczą.

I. C. 2923/32 z dnia 7.IX.1933 r.

STRATA W ROZUMIENIU ART. 1149 K. C.

Art. 1149 K. C.

Utrata możności zawarcia danej poszczególnej tranzakcji stanowi rzeczywistą stratę, a pozbawienie powoda tych zysków, do których z mocy tranzakcji nabył prawo, stanowi samo przez się stratę w rozumieniu pomienionego przepisu, pociągającą obowiązek odszkodowania.

I. C. 478/33 z dnia 26.V.1933 r.

POSZUKIWANIE NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU KOMORNEGO PRZEZ WIERZYCIELA WŁAŚCICIELA DOMU.

Art. 1166 K. C. i art. 11 ust. 2 lit. a ust. o ochronie lokatorów z dnia 11.IV.1924 r. (Dz. Ust. poz. 406).

W myśl ogólnej zasady, podanej w art. 1166 K. C., wierzyciel może wykonywać wszystkie prawa swego dłużnika; przeto upominanie się przez wierzyciela o zapłatę komornego na ręce komornika za pokrycie długu, ciążącego na właścicielu domu, jest równoznaczne z upominaniem się samego właściciela; przyjęcie odmiennego poglądu prowadziłoby do takiego położenia rzeczy, że w razie położenia aresztu na komorne lokator byłby wolny od upomnień o zapłatę, gdyż właściciel mógłby zaniechać upominania się, nie mogąc pobrać należności za swoją rzecz, a wierzyciel nie miałby prawa ważnie upominać się, a tem samem dochodzić swej wierzytelności.

I. C. 99/33 z dnia 23.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKODĘ, ZRZĄDZONĄ PRZEZ PRZEDMIOTY

Art. 1384 K. C.

Domniemanie odpowiedzialności, ustanowionej w art. 1384 K. C., nie wiąże się bynajmniej z przedmiotem właściciela, jako też odpowiedzialność rzeczona nie jest zgoła uzależniona od wykonywania przezeń zarządu, lecz odpowiedzialnym za szkody i straty, spowodowane przedmiotem martwym, może stać się tylko ten, kto rzecz taką faktycznie dozoruje.

I. C. 2283/32 z dnia 13.VII.1933 r.

PRZEDAWNIENIE UMARZAJĄCEGO.

Art. 2277 K. C.

Pięcioletnie przedawnienie z art. 2277 K. C. stanowi sposób umorzenia zobowiązania, niezależny od zapłaty i może być powołane przez dłużnika nawet wtedy, gdyby ten przyznał, iż sum poszukiwanych nie zapłacił.

N. I. C. 2168/32 z dnia 23.III.1933 r.

UBOGICH PRAWO — ZAŚWIADCZENIE.

Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Brak w zaświadczeniu, o którem mowa w art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd., danych o rodzinnym stanie petenta nie stanowi sam przez się przeszkody do przyznania prawa ubogich, o ile pozostałe informacje, zawarte w tem zaświadczeniu, mogą doprowadzić do wniosku, iż petent w rzeczy samej nie posiada środków na uiszczenie wymaganych opłat sądowych.

N. I. C. 1473/32 z dnia 20.XII.1932 r.

TRYB POSTĘPOWANIA W RAZIE ODMOWY W POSTĘPOWANIU UPADŁOŚCIOWEM ZAMIANY ZAPISANEJ NA RZECZ WIERZYCIELI KAUCJI HIPOTECZNEJ NA CZYSTY WPIS.

Art. 135 U. H. w związku z art. 443 K. H.

Zarówno w razie odmowy uznania uprzywilejowania wierzytelności w upadłościowem postępowaniu sprawdzenia wierzytelności, uzasadnionej brakiem tytułu, czyli w razie zaprzeczenia charakteru wierzytelności, jako też w razie odmowy ze strony sędziego komisarza zamiany zabezpieczonej na rzecz wierzycieli kaucji hipotecznej na czysty wpis, wierzyciele ci mogą zaskarżyć odmawiające decyzje jedynie w trybie powództwa sądowego.

I. C. 1109/32 z dnia 2.III. i 6.IV.1933 r.

PRZEPISY PORZĄDKU PUBLICZNEGO, A PODZIAŁ FUNKCYJ CZŁONKÓW ZARZĄDU SPÓŁKI AKCYJNEJ.

Art. 78 rozp. Prez. Rzplitej z 22.III.1928 r. prawa o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. Nr. 39/28 r. poz. 383).

Sprawa wewnętrznego podziału funkcyj między poszczególnych członków zarządu spółki akcyjnej z uwidocznieniem tego podziału w nazwach, tym członkom nadanych, nie podpada pod przepisy porządku publicznego i może być przez statut spółki unormowana.

N. I. C. 2378/32 z dnia 13.IV.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOMISANTA.

Art. 54[13] Ustawy Handlowej (t. XI. cz. 2 zw. pr. w kont. 1910 r.).

W myśl art. 54[13] Ustawy Handlowej (t. XI. cz. 2 Zw. Pr. w kont 1910 r.), komisant udzielający osobom trzecim kredytu bez zezwolenia komitenta, czyni to na własne ryzyko i staje się wobec komitenta odpowiedzialny za straty.

I. C. 991/32 z dnia 6.IV.1933 r.

UCHWAŁA WALNEGO ZGROMADZENIA SPÓŁDZIELNI O PRZERACHOWANIU WIERZYTELNOŚCI — PRZEKROCZENIE KOMPETENCJI.

Art. 46 i 50 ustawy z dnia 29.X.1920 r. o spółdzielniach (Dz. Ust. poz. 733).

Uchwała walnego zgromadzenia członków spółdzielni o przerachowaniu wierzytelności tej spółdzielni wykracza poza kompetencje walnego zgromadzenia, gdyż dotyczy nie praw i obowiązków członków spółdzielni, jako takich, lecz stosunku, zachodzącego między niektórymi z nich a spółdzielnią z tytułu zawartej umowy pożyczki, w której żadne zmiany przez jedną ze stron bez zgody drugiej strony dokonywane być nie mogą.

C. I. 109/33 z dnia 7.IX.1933 r.

ZUŻYCIE POŻYCZKI NA INWESTYCJE, A PODWYŻSZENIE MIARY PRZERACHOWANIA.

§ 11 ust. 4 rozp. walor. (Dz. Ust. poz. 213 z 1925 r.).

Uzasadnia w myśl ust. 4 tego paragrafu, podwyższenie miary przerachowania, wskazanej w ust. 1 § 11 rozp. walor., nie samo zaciągnięcie pożyczki na inwestycje, lecz rzeczywiste zużycie jej przez dłużnika na ten cel, o ile przytem ekwiwalent pożyczonej sumy zachował się w majątku dłużnika, co daje sądowi możność zastosowania wysokości przerachowanej sumy długu do korzyści, jakie odniósł dłużnik z pożyczki.

C. I. 109/33 z dnia 7. IX.1933 r.

PRZERACHOWANIE — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ OGRANICZAJĄCEJ WYKŁADNI § 29 ust. 1 lit. „A".

§ 33 ust. 1 i § 29 ust. 1 lit. „a" rozp. przerach.

Zgodnie z ust. 1 § 33 rozp. walor. przewidzianemu w tym przepisie wyższemu przerachowaniu podlegają zabezpieczenia hipoteczne należności, „wymienionych w § 29 pod a", ten ostatni zaś przepis dytyczy między innemi „niespłaconej ceny kupna", przyczem żadnego zastrzeżenia, iżby mowa w nim była tylko o reszcie ceny kupna nieruchomości, nie zawiera, niema więc podstawy do wprowadzenia takiego ograniczenia i wyłączenia z pod działania powyższego przepisu reszty ceny kupna i innych objektów, poza nieruchomościami (o ile tylko te objekty nie podpadają pod przepis § 27 rozp. walor., obejmujący należności z kredytu otwartego, przypadające kupcom za towary i usługi).
I. C. 1350/32 z dnia 11.VIII.1933 r.

UMOWNE UREGULOWANIE OBOWIĄZKU UTRZYMYWANIA PRZEDMIOTU NAJMU W STANIE ZDATNYM DO UŻYTKU.

Art. 28 ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11.IV.1924 r. (Dz. Ust. poz. 406).

Przepis powyższy stanowiący, iż właściciel jest obowiązany utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku, będący powtórzeniem zasady, wyrażonej w p. 2 art. 1719 K. C., reguluje stosunek stron na wypadek milczenia w tej materji umowy najmu i nie pozbawia stron możności w inny sposób swych praw i obowiązków unormować.
N. I. C. 1753/32 z dnia 7.IX.1933 r.

EKSMISJA DZIERŻAWCÓW W MAJĄTKACH KOŚCIELNYCH.

Ustawa z dnia 26 marca 1926 r. w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 181).

Ponieważ ustawa o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców reguluje stosunki prywatno-prawne, ma przeto również zastosowanie do majątków kościelnych, gdyż zawarty między Stolicą Apostolską i Państwem Polskiem Konkordat należy do kategorji umów międzynarodowych i jako akt publiczno-prawny reguluje wyłącznie stosunki między Państwem Polskiem i Kościołem Katolickim, nie zaś stosunki prywatno-prawne (por. Zb. Orz. 1930 r. Nr. 50).
I. C. 1738/32 z dnia 16.V.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 47 § 2 i 42 K. K. Chęć zysku, niskie pobudki.

Chęć zysku polega na tem, że sprawca działa w celu osiągnięcia dla siebie lub innego korzyści majątkowej, jednakże istnienie w działaniu sprawcy chęci zysku lub też kierowania się przez niego niskiemi pobudkami musi być przez sąd stwierdzone i uzasadnione; nie wystarczy zatem powiedzieć ogólnie, że ktoś działa z chęci zysku lub z niskich pobudek, lecz trzeba wskazać, na czem polegała chęć zysku i jakie to były mianowicie pobudki (z d. 31.VIII.33 N. 1 K. 426/33).

Art. 91 § 2 K. K. Pojęcie dokumentu.

W myśl § 2 art. 91 K. K. dokumentem jest każdy przedmiot, stanowiący dowód prawa, stosuku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne t. j. że dokument jest przedmiotem, stanowiącym dowód stosunku prawnego lub okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne (z d. 18.IX.33 N. 1 K. 483/33).

Art. 127 K. K. Znamię „publiczności".

Znamię publiczności zachodzi zarówno wtedy, gdy odezwanie się nastąpiło w miejscu dostępnem dla nieoznaczonych indywidualnie osób, jak i wtedy, gdy nastąpiło w sposób taki, że mogło być słyszane przez osoby postronne, bliżej nieokreślone (z dn. 5.IV.33 N. 1 K. 167/33).

Art. 140 K. K. Przyjmujący zeznanie.

Niezbędnym warunkiem odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie z art. 140 K. K. jest by p r z y j m u j ą c y z e z n a n i e działał w zakresie swych uprawnień (§ 2), a przeto złożenie fałszywego zeznania przed aplikantem sądowym, wbrew

przepisom art. 478 — 484 procedury cywil. niem. i art. 11, 12 i u. s. p. upoważniających w drodze pomocy prawnej do odebrania przysięgi nakazanej jedynie sędziego lub asesora, nie zawiera cech przestępstwa. (z d. 21.IV.33 N. 4 K. 161/33).

Art. 187 K. K. Istota fałszu.

Szkodliwość fałszu polega na samej treści dokumentu, t. j. na fałszywem zaświadczeniu w nim faktów, mających znaczenie prawne i mogących w razie uznania ich za prawdziwe wyrządzić szkodę interesowi Państwa lub osobom prywatnym, wystarcza atoli w tej mierze sama tylko możliwość szkody. Obojętną jest okoliczność, czy sfałszowany dokument mógł był skutecznie posłużyć, jako dowód pewnych praw w danym konkretnym wypadku, ustawa bowiem fałsz dokumentu ściga, jako czynność przygotowawczą, wytwarzającą narzędzie dla dokonania innego przestępstwa, tym sposobem przy subjektywizmie, cechującym K. K. polski, sprawca podrobienia lub przerobienia przedmiotu, który dokumentem ma się dopiero stać, odpowiadać będzie nawet w takim razie, gdyby ten przedmiot dokumentem się nie stał (z d. 18.IX.33 N. 1 K. 483/33).

Art. 194 K. K. Istota przestępstwa, wypełnienie blankietu wekslowego.

Dla bytu przestępstwa z art. 194 K. K. jest niezbędnem, by blankiet z cudzym podpisem został świadomie wypełniony na szkodę podpisanego niezgodnie z jego wolą. Wysokość najwyższej sumy, na jaką blankiet wekslowy może opiewać, nie stwarza domniemania prawnego, że podpisujący blankiet zgadzał sie na wypełnienie go najwyższą dopuszczalną sumą. (z d. 3.VII.33 r. N. 2 K. 233/33).

Art. 205 K. K. Określenie pojęcia zależności.

Stwierdzenie w wyroku li tylko stosunku umownego o pracę (stosunek służbodawcy do służącej) nie jest identyczne ze stwierdzeniem stosunku zależności, o którym mowa w art. 205 K. K. Istnienie tego stosunku wymaga ustalenia, iż los danej osoby, a więc bądź jej położenie ekonomiczne bądź inna sytuacja życiowa zależała decydująco od woli sprawcy. (z d. 29.V.33. N. 3 K. 264).

Art. 236 p. a K. K. Naruszenie czynności narządu ciała przez 20 dni.

Przez naruszenie czynności narządu ciała należy rozumieć spowodowanie zmian w organie ciała, które zakłócają jego normalne zgodne z przeznaczeniem funkcjonowanie, dopóki zatem normalna sprawność narządu ciała nie została przywrócona, dopóty trwa jego naruszenie. Wobec tego dla bytu przestępstwa z art. 236 K. K. obojętne jest jak długo pokrzywdzony był niezdolny do pracy, lub też w jaki czas po uszkodzeniu ciała podjął w rzeczywistości pracę, lecz w ciągu jakiego okresu czasu uszkodzony narząd był pozbawiony zdolności normalnego działania, to znaczy nie został całkowicie z doznanych uszkodzeń wyleczony. Nie niezdolność do pracy, lecz naruszenie czynności narządu stanowi istotną cechę przestępstwa z art. 236 K. K. (z d. 7.IV.33 N. 4 K 138/33).

Art. 251 K. K. Pojęcie samowoli.

Prawo broni posiadacza. Zmuszenie zatem przemocą chociażby i pośrednią lub groźbą posiadacza do działania, zaniechania lub znoszenia czegoś, co godzi w jego prawo posiadania, stanowi przestępstwo z art. 251 K. K., chociażby do danej rzeczy sprawca z innego tytułu słusznie rościł pretensję. Omawiany przepis obejmuje przedewszystkiem t. zw. „samowolę“ (naprz. wyrzucenie siłą lokatora z zajmowanego przezeń mieszkania; zdjęcie dachu, wyjęcie okien, rozwalenie pieca lub dokonanie podkopu pod dom, mogąc w ten sposób spowodować zawalenie się ściany szczytowej w celu zmuszenia go do wyniesienia się (z d. 2.IX.33 N. 1 K. 515/33).

Art. 255 K. K. Zamiar zniesławienia.

Skutek przestępny z art. 255 K. K. następuje z chwilą spowodowania przez sprawcę możliwości utraty dobrej sławy przez pokrzywdzonego. Przewidzenie i zgodzenie się przez sprawcę z tą możliwością już wyczerpuje podmiotowe znamiona zniesławienia (z d. 7.VIII.33 N. 3 K. 508/33).

Art. 264 K. K. Niespłacenie weksli jako oszustwo.

Skłonienie pokrzywdzonego zapomocą zatajenia zamiaru zlikwidowania przedsiębiorstwa i zamiaru wyjazdu zagranicę do niekorzystnej tranzakcji majątkowej mianowicie do odstąpienia towarów na kredyt wekslowy, a następnie wyjazd

oskarżonego, zlikwidowanie przedsiębiorstwa i niespłacenie weksli — zawiera wszelkie cechy przestępstwa z art. 264 K. K. (z d. 10.V.33 N. 1 K. 243/33).

Art. 270 K. K. i ustawa o rybołówstwie (D. U. poz. 357/32).

Wykroczenie przewidziane w p. 1 art. 82 powołanej ustawy popełnić może jedynie właściciel gruntu zalanego cudzą wodą, jeżeli łowi ryby w wodzie cudzej rozlanej po jego gruncie, lub jeżeli czyni przeszkody odpływowi tej wody i powrotowi ryb do zwykłego łożyska. Dla bytu więc przestępstwa z p. 3 art. 82 ustawy istotnem jest czy sprawca posiada uprawnienia do wykonywania rybołówstwa wogóle z punktu widzenia przepisów prawa publicznego i czy posiada warunki do uzyskania osobistego dowodu rybackiego, określone w art. 43 i in. ustawy o rybołówstwie (z d. 25.VII.33 N. 3 K. 475/33).

Art. 14 przep. wpr. K. K. — jego zastosowanie.

Art. 14 przep. wpr. K. K. stanowiący o rodzaju „przestępstwa" przewidzianego w „dotychczasowych" przepisach, ma na myśli te przepisy, wydane przed wejściem w życie Kodeksu Karnego, który po wejściu w życie tego Kodeksu zachowuje nadal moc obowiązującą, a nie te, które z chwilą wejścia w życie Kodeksu Karnego przestają obowiązywać, jak ustawa karna z r. 1852. Wniosek ten znajduje poparcie w art. 11 przep. wprow., który rozciąga na wypadki, podpadające pod ustawę dawną stosowanie art. 10 lit. a—c przep. wprow. K. K., a nie także art. 14 przep. wprow. K. K. Wobec tego sąd, stosując ustawę dawną, w myśl art. 2 K. K., winien był przyjąć również jej kwalifikację przypisanego czynu karalnego, gdyż nie można stosować częściowo jednej, częściowo drugiej ustawy (z d. 8.V.33. N. 3 K. 241/33).

Art. 18 prawa o wykroczeniach z r. 1932. Demonstracyjne okazanie niechęc lub lekceważenia dla Państwa.

Oddawanie czci zmarłym, które przekracza ramy aktu religijnego i nabiera cech wrogiej względem Państwa Polskiego demonstracji, wyczerpuje istotę czynu z art. 18 prawa o wykroczeniach. (15.V.33 N. 2 K. 253/33).

Art. 28 prawa o wykroczeniach. Pojęcie spokoju publicznego.

Spokojem publicznym w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach jest taki stan rzeczy, który w danem miejscu, porze i czasie, zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi i ogólnie przyjętemi zwyczajami, uważa się za normalny i którego utrzymanie leży w interesie publicznym. Naruszenie spokoju publicznego polega na spowodowaniu wśród publiczności zaniepokojenia w postaci zatrwożenia bądź innego wyprowadzenia z równowagi psychicznej jak np. wywołania uczucia złości, podniecenia, oburzenia, niesmaku i t. p. (z d. 20.VII.33. N. 2 K. 478/33).

Art. 43 i 48 pr. o wykroczeniach. Zaniedbanie nadzoru zwierząt.

Zaniedbanie należytego dozoru zwierząt zagrożone jest karą w wypadkach z art. 46 i 48 pr. o wykr. a jeżeli stąd wynikło uszkodzenie lub rozstrój zdrowia inne, niż określone w art. 235 i 236 K. K. wówczas ma zastosowanie art. 237 § 2 K. K. Za zaniedbanie wśród warunków w powyższych przepisach prawa o wykr. i K. K. przewidzianych podlega karze nie koniecznie właściciel zwierzęcia, lecz każdy, komu takie zaniedbanie przypisać można, kto z jakiegokolwiek tytułu obowiązany jest do dozoru nad zwierzęciem. (z d. 14.IX.33. N. 3 K. 607/33).

Art. 31 U. K. S. Jego zastosowanie.

Zastosowanie art. 31 U. K. S. jest prawem sądu i zależy wyłącznie od jego swobodnego uznania. Jeśli jednak sąd, przyznawszy wyjątkowo ważne okoliczności łagodzące z § 1 art. 31 U. K. S., nie stosuje nadzwyczajnego złagodzenia kary, winien to uzasadnić. (z d. 11.VII.33. r. N. 3 K. 477/33).

Art. 10 i 25 rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu karno - administracyjnem (D. U. poz. 365/1928).

Przepisu art. 10 powołanego rozporządzenia stosować nie można dopiero wówczas, gdy przepis szczególny wyraźnie wyłącza dopuszczalność skazania za ten sam czyn tak w drodze administracyjnej jak i sądowej. Wadliwość orzeczenia karnego władzy administracyjnej, w którem zamiast określenia czynu powałano się na doniesienie, nie uzasadnia niedopuszczalności postępowania karnego. (z dn. 26.VI.33. N. 2 K. 236/33).

Art. 1 lit. a ust. o państw. pod. przem. Rzeźnia rytualna.

Prowadzenie rzeźni rytualnej należy do ustawowych zadań gminy wyznaniowej i ma na celu zaspokojenie potrzeby religijnej a nie ciągnięcie z niej zysku; że gospodarka finansowa gminy wogóle, a rzeźni rytualnej w szczególności jest uregulowana przepisami, które nie pozwalają na wyzysk ludności żydowskiej przy dostarczaniu jej mięsa koszernego, przeto wysokość dochodów gminy z rzeźni nie jest dowolna, lecz musi być oznaczona zgodnie z zasadami budżetowania tak, by dochody pokrywały wydatki, by przedsiębiorstwo opłacało się a niekoniecznie, by dawało zysk, a przeto nie jest przedsiębiorstwem na zysk obliczonem (z dnia 21.IX.33 N. 2 K. 564/33).

Art. 2 K. P. K. Cudzoziemiec jako oskarżyciel.

Ustawodawstwo nie przewiduje w zakresie postępowania karnego ograniczeń cudzoziemca w zakresie uprawnień w charakterze oskarżyciela prywatnego jak i pokrzywdzonego. (z d. 4. IX.33. N. 3 K. 598/33).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

„Wedle p. a § 1 art. 41 K. P. K. sędzia nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy, jeśli sprawa dotyczy go bezpośrednio. W rozpoznawanym przypadku (znieważenia sądów okręgowych w Kielcach i Radomiu w piśmie do sądu apelacyjnego w Lublinie) przedmiotem oskarżenia jest atak bezprawny na dobro, które sędziemu wyrokującemu w sprawie mogło nie być, obojętne, atak jednak nie był skierowany przeciwko sędziemu bezpośrednio, powołany więc przepis nie obejmuje danego wypadku, a zatem sędzia nie był obowiązany się wyłączyć". (z d. 11.IX.33. N. 2 K. 259/33).

Art. 139 K. P. K. Przepis instrukcyjny.

Przepis art. 139 K. P. K. jest przepisem instrukcyjnym. Z tego że ustawodawca zaleca w sprawach o podrabianie pieniędzy zasięgać opinji odpowiedniego urzędu lub zakładu, — bynajmniej nie wynika, aby sąd w tych wypadkach,, gdy zalecanie to nie było wykonalne, nie był władny oprzeć wniosku co do fałszywości banknotów na innych okolicznościach sprawy (z d. 14,VIII.33. N. 2 K. 542/33).

Art. 227 K. P. K. Uchybienie terminu przez strony sprowadzone przez adwokata.

Spóźnienie terminu do zapowiedzenia kasacji z winy adwokata, który aczkolwiek otrzymał od oskarżonego zlecenie zastąpienia go na rozprawie odwoławczej, lecz dopiero po terminie do zapowiedzenia kasacji doniósł, że mandatu nie przyjął, stanowi powód do przywrócenia oskarżonemu terminu do zapowiedzenia kasacji. (z d. 9.VIII.33 N. 3 K. 649/33).

Art. 366 lit. e K. P. K. Ustalenie sumy przywłaszczonej.

W sprawach o przywłaszczeniach ani przepisy ustawy materjalnej ani ustawy proceduralnej nie mogą wymagać dokładnego ustalenia wartości przywłaszczonego mienia lub sumy. (z d. 14.VIII.33. N. 1 K. 434/33).

Art. 379 K. P. K. Ocena opinji biegłego.

Przytoczenie w uzasadnieniu opinji biegłego, iż uszkodzenie ciała należy do kategorji bardzo ciężkich, bez podania oceny tej opinji przez sąd, stanowi obrazę art. 379 K. P. K. (z d. 10.VII.33. N. 1 K. 408/33).

Art. 419 § 2 K. P. K. Postawienie pytania w kierunku art. 23 § 2 K. K. pod wpływem przymusu wywołanego nędzą.

O ile chodziłoby o działanie w stanie wyższej konieczności pod wpływem nędzy, to należało ustalić, że oskarżony działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jego dobru własnemu i że niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć (art. 22 §1 K. K.) (z d. 18.IX.33 N. 2 K. 631/33).

Art. 420 i 427 K. P. K. Postawienie pytania z art. 18 K. K. przysięgłym.

Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznawania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd stosować może nadzwyczajne złagodzenie kary — powinien był zatem Trybunał postawić przysięgłym odpowiednie pytanie, czy zdolność oskarżonego w chwili popełnienia czynu przestępnego, rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona. (z d. 25.IX.33. N. 2 K. 678/33).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

WIESŁAW SZPAKOWICZ.

Nieokreślona wartość przedmiotu sporu

Przedmiotem pracy niniejszej jest zagadnienie, obejmujące sobą wypadki, w których spornem jest roszczenie majątkowe, w szczególności pieniężne. Zasady oznaczania wartości przedmiotu sporu w zakresie wyżej podanym niejednolicie były ujmowane w prawodawstwach zaborczych. Procedura austrjacka i rosyjska przyjmowały tutaj za wartość przedmiotu sporu sumę, podaną przez powoda przy wnoszeniu sprawy do sądu. Procedura niemiecka ciężar określenia tej wartości wkładała na sąd. Procedura zatem niemiecka, ze względu na swoiste ujęcie zasady oznaczania wartości przedmiotu sporu, przeważnie znajdzie się poza kręgiem naszych zainteresowań. Pozostałe procedury: austrjacka i rosyjska, chociaż jednej hołdowały zasadzie, różniły się między sobą w ujmowaniu wypadku, kiedy wartość przedmiotu sporu przez powoda określoną być nie mogła. Dla procedury austrjackiej niemożność określenia wartości przedmiotu sporu przez powoda samoistnie nie istnieje. Powód zawsze obowiązany jest wartość tę wyrazić kwotą pieniężną. Taką jest zasada, zamieszczona w § 56 normy jurysdykcyjnej. Jedyny od niej wyjątek przewiduje ustawa z dn. 1 sierpnia 1895 (Dz. u. p. Nr. 112) w art. XLII a mianowicie w wypadku połączenia skargi o wyjawienie majątku pod przysięga ze skargą o wydanie tego, co pozwany dłużny jest z odnośnego podstawowego stosunku prawnego. W tym jedynym wypadku powód mógł zastrzec sobie dokładne określenie świadczenia do czasu, kiedy nastąpi wyjawienie majątku pod przysięgą.[1]) Zresztą judykatura uszczupliła znaczenie tego przepisu, stanowiąc, że nie można go stosować w stosunkach zobowiązaniowych, jako środka, mającego ułatwić dochodzenie dłużnego świadczenia.[2]) Procedura rosyjska stanowiła ogólnie, że wartość powództwa musi być przez powoda oszacowana, wyjąwszy sprawy, nie ulegające oszacowaniu i przypadki wyraźnie przez prawo przewidziane. Jakto ustaliła judykatura, — za nieulegające oszacowaniu uważało się powództwa co do praw stanu i wogóle wszelkich praw niemajątkowych, jak również powództwa, których wartość nie mogła być określoną przy wytaczaniu, lub których określenie wartości było utrudnione, lub dowolne i sztuczne.[3]) W ten sposób, dzięki liberalnej judykaturze, w procedurze rosyjskiej powstał znaczny szereg spraw o wartości przedmiotu sporu nieokreślonej. Ze względu na charakterystyczny zresztą dla prawodawstwa rosyjskiego obowiązek uiszczania wpisu sądowego przez powoda przy wnoszeniu skargi, tymczasowego niejako oszacowania powództwa dokonywał sąd okręgowy, który zgodnie z art. 849 u. p. c. określał tymczasowo wysokość wpisu w pewnych granicach.

Prawodawca polski, uchylając art. 849 u. p. c., utrzymał jednak dla

---

[1]) Por. prof. dr. St. Gołąb i dr. Z. Wusatowski: Kodeks Postępowania Cywilnego, uwaga pod art. 210 (206).
[2]) S. N. 29/5 1923 Rw. 2953/22 Przegląd Prawa i Administracji Nr. 14/1924 r.
[3]) Orzecz. Senatu C. Nr. 79/1909 r.

b. zaboru rosyjskiego zasadę tego artykułu w art. 10 przep. tymczas. o kosztach sądowych, przyczem wyraźnie dostosował ją do wyżej przytoczonej judykatury Senatu przez rozszerzenie wypadków, w których powód może nie określać wartości powództwa przy wnoszeniu skargi do sądu. W K. P. C. obliczenie wartości sporu oparto na zasadzie austrjackiej,[4]) stanowiąc dla powoda kategoryczny obowiązek oznaczania w pozwie wartości przedmiotu sporu sumą pieniężną. Jednocześnie jednak utrzymano zasadę art. 849 u. p. c., w zakresie przyjętym w art. 10 przepisów tymczas. o kosztach sądowych, przewidując w art. 20 cz. II nowych przepisów o kosztach sądowych, że w wypadkach, kiedy wartość przedmiotu sporu lub jego części oszacowaniu na pieniądze nie podlega, albo w chwili wytoczenia powództwa nie da się określić, wpis stosunkowy oznaczy tymczasowo przewodniczący w sądzie okręgowym.

Skojarzenie zasad, wyrażonych w art. 15 i 206 K. P. C., z zasadą cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych, wytwarza oczywistą sprzeczność. Jeżeli bowiem staniemy na stanowisku, zajętem przez większość komentatorów nowej procedury,[5]) że wartość przedmiotu sporu winna być każdorazowo oznaczana przez powoda ścisłą sumą pieniężną, pod rygorem zwrotu pozwu w myśl art. 141 K. P. C., to nie znajdziemy wypadku w samem K. P. C., do którego możnaby zastosować przepis cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych. Pewne wątpliwości nasunąć przytem może art. 343 K. P. C. Zamiar jednak kodyfikatorów ogranicza przepisy tego artykułu do roszczeń, których wartość została przez powoda ściśle określona i tylko dowód na tak określoną wartość jest niemożliwy, lub nader utrudniony.[6]) Takie stanowisko wypływa logicznie z rozwinięcia przepisów art. 15 i 206 k. p. c. w myśl tradycji procedury austrjackiej. W tem ujęciu zasada „ne eat iudex ultra petita partium" obowiązuje nietylko, gdy chodzi o zasądzenie na świadczenie, ale również jeśli chodzi o ustalenie.[7]) Sąd zasądza tylko w granicach wartości przez powoda podanej przy wnoszeniu skargi do sądu. Zatem art. 343 K. P. C. nie uzasadnia istnienia cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych. Zaznaczyć jednak należy szczegół charakterystyczny, że uzasadnienie projektu art. 20 przepisów o kosztach sądowych jakby się przykładowo powołuje na dziedzinę, w art. 343 K. P. C. uregulowaną. Czytamy tam mianowicie: „w przypadku... gdy w chwili wytoczenia powództwa wartość nie daje się określić (n. p. w sporze o zwrot dochodów) przewodniczący będzie oznaczał tymczasowo wpis w pewnych granicach [8]).

Pozostają jeszcze ustawy dodatkowe, w których znajdować się mogą przepisy, uzasadniające istnienie cz. II art. 20 przepisów o kosztach sądowych.

---

[4]) Dr. St. Gołąb: Polski K. P. C., a procedura austrjacka, str. 6 — przepisy.

[5]) Op. cit. oraz J. Litauer: Komentarz do K. P. C. — uwaga pod art. 206. Dr. W. Piasecki i dr. J. Korzonek: K. P. C. — uwaga 4 pod art. 206 (210). Prof. dr. M. Allerhand: K. P. C. — uwagi pod art. 15 i 206 (210); Dr. J. Korzonek: Przyczynki do polsk. proc. cyw. str. 48 i nast.

[6]) Dr. Wł. Piasecki i dr. J. Korzonek op. cit. — uwagi pod art. 343 (350).

[7]) ibidem.

[8]) Uzasadnienie projektu ustawy o kosztach w postępowaniu cywilnem, uchwalonem przez Kom. Kod. R. P. na posiedz. Org. Prac. w dn. 30.I.1930 r.

Kronika.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ: „K. P. C. w praktyce". Do konkursu zgłoszono trzy prace. Orzeczenie Sądu Konkursowego z wymienieniem prac nagrodzonych ogłoszone będzie w następnym numerze.

Koło Warszawskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów

Warszawa, Miodowa 15, gmach Sądu Okręgowego, pokój Nr. 186 wprost głównego wejścia w podwórzu—tel. 270-29, konto P. K.O. 168.30

prowadzi między innemi następujące agendy:

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa

kapitał oszczędnościowy zł. 51.273.—

powierzony „ 13.555.—

udziela pożyczek członkom Koła bez żadnych poręczeń do wysokości jednomiesięcznej pensji, spłacanych w ciągu 10 miesięcy.

Informacji udziela W-Prezes W. Posemkiewicz (S. Okr Wydz. VIII, tel. 5.07.67).

Bibljoteka

posiada 983 dzieł, przeważnie nowości. Książki wydawane są bezpłatnie codziennie w godz. od 12 do 15; członkowie mają prawo wypożyczać dwie książki.

Komisja teatralna

uzyskała dla członków i ich rodzin prawo nabywania ulgowych biletów do teatrów: Kameralnego (33%, zniżki codziennie Opery (codziennie), Narodowego, Letniego, Nowego, Ateneum (25%, zniżki) i Polskiego (25% zniżki) (oprócz sobót, niedziel, dni świątecznych i premjer), na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez biuro Koła oraz do Cyganerji (25% zniżki) na podstawie bonów, otrzymywanych w biurze Koła.

Komisja zakupów

1) udziela asygnat na prawo ulgowego zakupu towarow na spłaty w firmach:

Dom Towarowy B-cia JABŁKOWSCY (Bracka 25).

BOGUSŁAW HERSE (Marszałkowska 150).

TADEUSZ KRAFFT I S-ka (Marszałkowska 154 i Grzybowska 43)

A. KISIELEWSKI magazyn obuwia — Jerozolimska 22.

Asygnaty wydaje W-Prezes **W. Posemkiewicz** (Sąd Okręg. VIII wydz. karny, tel. 5.07.67).

2) uzyskała dla członków Zrzeszenia i ich rodzin ulgowe warunki zakupu towarów — bez asygnat, na podstawie jedynie legitymacyj członkowskich — w firmach:

KONOPKA I REDULSKI magazyn bławatny. (Marszałkowska 130)

JAN KAMIŃSKI — pracownia krawiecka (ul. Chmielna 49.)

Głos Sądownictwa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, Miodowa 15 gmach Sądu Okręgowego,
pokój Nr. 183 godz. 10—15, tel. 288-29.

REDAKTOR Wspólna 37 m.6 tel.9-55-96. Osobiście przyjmuje w poniedz.i piątki 17—18

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Rocznie (płatne zgóry) . . Zł.	12.—
Kwartalnie . . . . „	4.—
dla członków Zrzeszenia „	3.—
Miesięcznie . . . . „	1.50
dla członków Zrzeszenia oraz aplikantów i urzędników sądowych . . . „	1.—

CENY OGŁOSZEŃ:

Strona . . . . Zł.	200.—
½ strony . . . . „	100.—
¼ strony . . . . „	50.—

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140

CENA NUMERU ZŁ. 1.50

Zakłady Wyd. - Druk. „PRACA", Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.